

Stenograficzne Sprawozdania

z trzeciej sesji czwartego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

w roku

1880.

Posiedzenie I — 29.

Przytem.

1. Indeks osób.
2. Indeks przedmiotów.



—————
—————

Stowarzyszenie Związku Zawodowego

STANU KRAJOWEGO

Stowarzyszenie Związku Zawodowego



418421

III

1880, pos 1-29

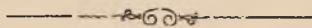
7979

1880

~~100.228~~

1880

Indeks osob.



Indeks osób.

Jego Ekscellencya JW. **Wodzicki Ludwik**, hrabia c. k. rzeczywisty tajny Radca etc. Marszałek krajowy.

Najprzewielebniejszy JMC. ksiądz **Stupnicki-Saturnus Jan**, biskup przemyski obrz. gr. kat. zastępca Marszałka krajowego.

Jego Ekscellencya JW. **Potocki Alfred**, hrabia, c. k. rzeczywisty tajny Radca etc. c. k. Namiestnik.

JW. Zaleski Filip, c. k. Radca dworu etc., komisarz rządowy.

Stronnic.

Abrahamowicz Dawid, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji drogowej (sekretarz)	18, 44
— do komisji bankowej	40
Przemawiał: przy rozprawie nad preliminarzem szkoły rolniczej w Dublanach	386
— w przedmiocie udzielenia prawa poboru kopytkowego dla gminy Tarnopola	470
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	513, 516, 525
— w sprawie subwencji dla Towarzystwa im. Kaczkowskiego na cele wystawy	722
— w przedmiocie popierania melioracji gruntowych	792
— w sprawie zaprowadzenia nauki rolnictwa w szkole politechnicznej	797
— przy rozprawie nad czynnościami Wydziału krajowego w sprawach szpitalnych	896
— w sprawie subwencji na cele przemysłu domowego	953
— w sprawie petycji gminy miasta Brodów o przyzwolenie na pobór opłat gminnych	1055, 1056, 1063
— w sprawie regulacji podatku gruntowego	1104
— w sprawach formalnych 141, 280, 502, 505, 545, 658, 712, 721, 871, 1006, 1029, 1067, 1075, 1101	
Wniosek z projektem ustawy drogowej i przemowa ku poparciu tego wniosku	14, 48

Badeni Władysław, hr., właściciel dóbr (Członek Wydziału krajowego).

Przemawiał: w sprawie zaopatrzenia dla droźnika Teodora Medaka	184
— przy rozprawie nad petycją G. Gedroicia o odszkodowanie	189
— w sprawie regulacji Dniestru i rzek doń wpadających	209, 219, 221, 225
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	493, 510, 515, 520, 539

Przemawiał: w sprawie regulacji rzeczki Żabnicy	544
— przy rozprawie nad budżetem na rok 1880. (drogi krajowe)	687
— w sprawie subwencyonowania dróg w okolicach przemysłu naftowego	736, 737
— w przedmiocie kierunku drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej	749, 755
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu na rok 1881 (drogi krajowe)	933, 934, 937
— w sprawie wykończenia budowy kolei żelaznej t. z. transversalnej	1013, 1027, 1030, 1040, 1041
— w sprawie petycji gminy Brodów o pozwolenie na pobór opłat od napojów	1063
— w sprawach formalnego traktowania	16, 439, 856, 1034
Sprawozdawca Wydziału krajowego: z projektu ustawy drogowej	9
— w przedmiocie uregulowania koncesyj na pobór myta kopytkowego w Tarnowie i Nowym Sączu	9
— w przedmiocie kierunku drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej	9
— w przedmiocie regulacji górnego Dniestru i jego dopływów	10
— z wniosków o udzielenie prawa poboru myt	24—38, 476—485, 987—989
— z wniosków o udzielenie prawa poboru kopytkowego dla Tarnopola i Kołomyi	459, 467—472, 475, 476
— z petycji Wydziału powiatowego w Brodach o zaniechanie budowy drogi Zborowsko-Założwieckiej	805

Bartmański Oswald, emeryt. Wiceprezydent Namiestnictwa, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji administracyjnej (zastępca przewodniczącego)	17, 20
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	81
— w sprawie petycji gminy m. Brodów o przyzwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych (również jako sprawozdawca w tym przedmiocie)	1057, 1062, 1064, 1092, 1099—1100
— w sprawach formalnego traktowania	56, 59, 71, 73, 74, 104, 411, 1034
Sprawozdawca komisji z petycji: Rady powiatowej w Łańcucie w przedmiocie ustawy wodnej	404
— gminy m. Podgórze w sprawie wykonywania czynności policyi miejscowej	404

Baum Józef, baron, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji budżetowej	17
— do komisji bankowej (przewodniczący)	40, 44
— do komisji kolejowej	440
Przemawiał: przy rozprawie nad zamknięciem rachunków funduszu propinacyjnego	381
— w przedmiocie uwolnienia drobnych spadków od taks notaryalnych	426, 439
— przy rozprawie budżetowej w kwestyi zaufania Sejmu do Wydziału kraj.	642
— w sprawach formalnego traktowania	478, 721, 754
Sprawozdawca komisji z rubr. I i II. wydatków budżetu krajowego na r. 1880	644, 647, 656—658

Bieliński Stanisław, dr. praw, adwokat.

Wybrany do komisji bankowej	40
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	99
— przy rozprawie w przedmiocie pożyczki na ukończenie kościoła w Sanoku	137
— w sprawie zaprowadzenia sądu kolegijskiego w Sanoku	1077

Bodakowski Walery, c. k. Radca Namiestnictwa, komisarz rządowy w Sejmie dla spraw szkolnych.

Przemawiał: przy rozprawie nad zamknięciem rachunków funduszu krajowego za lata 1877. i 1878. w sprawach szkolnych	233, 236, 239, 247, 249
— przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na rok 1880.	310, 311

Buchwald Feliks, ks. rz. kat. proboszcz.

Wybrany rewidentem sejmowym	6
Przemawiał: w sprawie datku dla droźnika Teodora Medaka	183
— przy rozprawie nad zamknięciem rachunków funduszu krajowego za r. 1877.	236
— przy rozprawie nad wnioskiem o remunerowanie katechetów przy szkołach ludowych	329, 332
— w przedmiocie zaprowadzenia języka niemieckiego w wyższem gimnazyum w Brodach	818
— w sprawach formalnego traktowania	21, 87, 320, 355
Wniosek w przedmiocie systemizowania posad nauczycielskich przy szkołach ludowych	317, 352

Buszyński Ludwik, c. k. Starosta.

Wybrany rewidentem sejmowym	6
---------------------------------------	---

Chełmecki Jan, ks. dr. teologii, rz. kat. kanonik honorowy.

Przemawiał: w sprawie języka niemieckiego w wyższem gimnazyum w Brodach	828, 834—836
— sprawie subwencji dla Felicjanek w Bełzie	952
— w sprawach formalnego traktowania	318, 420, 421, 970
Wniosek w przedmiocie remuneracyj dla katechetów przy szkołach ludowych i przemowa ku poparciu tego wniosku	40, 73

Chrzanowski Leon, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji budżetowej	17
— do komisji kolejowej	440
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	90, 100, 102
— w przedmiocie regulacyi Dniestru i rzek doń wpadających	212, 217, 220, 222, 224
— w sprawie szkolnictwa, przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na rok 1880.	303
— w sprawie umeblowania sali sejmowej i przyległych ubikacyj w gmachu sejmowym	362, 363
— w sprawie ważności wyboru posła Longina Rożankowskiego	370
— w sprawie regulacyi rzeczki Żabnicy	550
— w sprawie kredytu na wydatki połączone z kwaterunkiem wojska	604, 606
— w rozprawie ogólnej nad budżetem na rok 1880. (w przedmiocie niedoborów)	627
— w rozprawie specjalnej nad tymże budżetem (o kosztach leczenia ubogich)	659, 665
— w sprawie spłaty pieniędzy skradzionych w Radzie powiatowej w Jaśle	718
— w sprawie subwencji dla Towarzystwa im. Kaczkowskiego na cele wystawy	721
— w sprawie subwencji dla szkoły żeńskiej w Brodach	726
— w sprawie popierania przemysłu domowego i drobnego	839, 844

Przemawiał: przy rozprawie nad czynnościami Wydziału krajowego w sprawach szpitalnych	895, 898, 902
— w sprawie wysokości dodatków do podatków na rok 1881.	961
— w sprawie budowy kolei żelaznej t. z. tranwersalnej	1024, 1037, 1038, 1041
— w sprawie regulacji podatku gruntowego	1101
— w sprawach formalnego traktowania	59, 367, 390, 439, 521, 545
Sprawozdawca komisji: o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1877.	226—233, 237, 239, 240—241
— o budżecie krajowym na r. 1880. z działu dochodów	635—637
— o budżecie krajowym na r. 1881. z działu dochodów	918
— z rubryk VI. do IX. budżetu krajowego na r. 1881.	924—932
— z rubryk XIV. i XV. tegoż budżetu (spłata pożyczek i „rozmaite“) 948—953, 955—957	
Wniosek w przedmiocie stałej dotacji dla kasy krajowej i przemowa ku poparciu tegoż	352, 418

Czajkowski Alfons, właściciel dóbr.

Wybrany: sekretarzem sejmowym	6
— do komisji drogowej	18
— do komisji dla spraw podatku gruntowego (sekretarz)	168, 206
— do komisji kolejowej	440
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	496, 515, 526, 538
— w sprawach formalnego traktowania	62, 63, 64, 66, 67, 135, 136, 355, 357

Czajkowski Hipolit, właściciel dóbr.

Przemawiał w sprawach formalnego traktowania	324, 654,
--	-----------

Czajkowski Jan, Dr. praw, adwokat i właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji administracyjnej	17
— do komisji petycyjnej (zastępca przewodniczącego)	40, 44,
Przemawiał w sprawach formalnego traktowania	24, 73,
Sprawozdawca komisji z wniosku o nstawie budowniczej dla znaczniejszych miast	53, 56, 74—104, 115—118,

Czartoryski Jerzy, książę, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji kultury krajowej (przewodniczący)	18, 20,
— do komisji dla sprawy nietykalności posłów (przewodniczący)	53, 68,
— do deputacyi do Najj. Pana wysłać się mającej	445
Przemawiał: przy rozprawie budżetowej, w kwestyi zaufania do Wydziału krajowego	648
— w sprawie popierania przemysłu domowego i drobnego	844
— w sprawie szybszego drukowania sprawozdań stenograficznych z obrad Sejmu	919
— w przedmiocie urzędowania w Wydziale krajowym	921
— w sprawach formalnego traktowania	417, 489, 784

Czerkawski Euzebiusz, Dr. filozofii, profesor Uniwersytetu.

Wybrany do komisji administracyjnej	17
---	----

Wybrany: do komisji budżetowej	17
— do komisji dla sprawy nietykalności posłów (zastępca przewodniczącego)	53, 68
Przemawiał: przy rozprawie w przedmiocie reformy szkół średnich	583, 598, 601
— w sprawie subwencji dla szkoły żeńskiej Bazylianek w Jaworowie	675
— w sprawie języka niemieckiego w wyższym gimnazjum w Brodach	820, 821, 835
— w sprawie subwencji dla lwowskich stowarzyszeń akademickich	930
— w sprawie budowy kolei żelaznej z Tarnopola do Husiatyna	1066
— w sprawie zaprowadzenia sądu kolegiального w Brzeżanach i w Sanoku	1076, 1079
— w sprawach formalnego traktowania	16, 438, 910
Sprawozdawca komisji: z rubr. X. budżetu na rok 1880. (drogi krajowe)	686—690
— z petycji towarzystwa przyrodników o subwencję na wydawnictwo i Władysława Bełzy o subwencję dla pisma „Towarzysz dzieci“	727—728
— w przedmiocie kosztów leczenia ubogich chorych	886 - 888
— z rubryki X. budżetu na rok 1881. (drogi krajowe i petycje w sprawach drogowych)	932—940

Dobrzyński Adolf, właściciel dóbr.

Wybrany: rewidentem sejmowym	6
— do komisji petycyjnej	40
— do komisji górniczej	364
Sprawozdawca komisji z petycji „Przytuliska polskiego we Wiedniu“ o subwencję	398, 400
Urlop otrzymał	5

Dunajewski Albin, ks. Biskup krakowski.

Złożył przyrzeczenie poselskie	122
Wybrany: do komisji edukacyjnej	52
— do deputacji do Najj. Pana w sprawie zamku na Wawelu	1079
Przemawiał: w sprawie zaopatrzenia dla droźnika Teodora Medaka	183
— przy rozprawie nad wnioskiem o remunerowanie katechetów przy szkołach ludowych	327, 334

Dunajewski Julian, Dr. praw, c. k. minister.

Wybrany: do komisji administracyjnej	17
— do komisji gminnej	52
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	96
— w sprawie formalnego traktowania	21
Urlop otrzymał	314

Dydyński Maryan, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji lustracyjnej (zastępca prezesa)	17, 20
Przemawiał przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	99
Usprawiedliwił swoją nieobecność w Sejmie	760

Dzieduszycki Tadeusz, hrabia, c. k. starosta.

Wybrany do komisji budżetowej	
Przemawiał w sprawie formalnego traktowania	761
Sprawozdawca komisji: z rubr. IX. budżetu na r. 1880 (kwaterunko, e żandar-	
meryi)	685
— z budżetu funduszków samoistnych na r. 1880. i 1881.	732—734, 884—885
— z petycyj gminy Smereczna i komitetu restauracyi cerkwi św. Jura o sub-	
wencyę, Gedeona Gedroicia o datek z łaski	885—886

Dzieduszycki Wojciech, hrabia, właściciel dóbr.

Mianowany tymczasowo sekretarzem sejmowym	2
Wybrany do komisji gminnej	52
Przemawiał: w sprawie szkolnictwa, przy rozprawie nad preliminarzem funduszu	
szkolnego na r. 1880.	274, 308
— przy rozprawie nad wnioskiem o remuneracye dla katechetów przy szkołach	
ludowych	335
Urlop otrzymał	44, 376

Fruchtman Filip, Dr. praw, adwokat krajowy.

Wybrany: do komisji prawniczej	18
— do komisji gminnej	52
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast 75, 80, 84, 86, 88, 92, 98	
— w sprawie języka niemieckiego w wyższym gimnazjum w Brodach	829
— w sprawie nauki religii w szkołach ludowych dla uczniów wyznania mojże-	
szowego	913
Sprawozdawca komisji: z wniosku p. Tyszkiewicza o uwolnienie drobnych spad-	
ków od taks notaryalnych	425, 428, 434, 437, 439
— z petycyj o wyłączenie pewnych terytoryów z dotychczasowych okręgów są-	
dowych	1079—1080

Garbaczński Piotr, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji petycyjnej	40
---	----

Gedel Franciszek, właściciel soltystwa.

Wybrany do komisji petycyjnej	40
---	----

Głogowski Artur, właściciel dóbr.

Złożył przyrzeczenie poselskie	528
Wybrany do komisji drogowej	18
Przemawiał: w sprawie kierunku drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej	746, 749
— w przedmiocie popierania melioracyj gruntowych	791
— w sprawie formalnego traktowania	976

Goldman Bernard, Dr. kasyer banku kredytowego.

Wybrany: rewidentem sejmowym	6
— do komisji budżetowej	17

	Stronica.
Przemawiał: w sprawie subwencji dla towarzystwa gimnastycznego „Sokol”	196
— przy rozprawie budżetowej w sprawie filij zakładu obłąkanych w Przemyśle i Żółkwi	704
— w sprawie subwencji dla szkoły żeńskiej w Brodach	726
— przy rozprawie nad wnioskiem o zaprowadzenie internatów przy seminarjach nauczycielskich	769
— w sprawie zaprowadzenia języka niemieckiego w gimnazyum w Brodach	826
— w sprawie nabycia drukarni na własność funduszu krajowego	920
— w sprawie subwencji dla szpitala małych dzieci we Lwowie	941
Sprawozdawca komisji: o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za r. 1878	241
	250—251
— z wniosku p. Chrzanowskiego o stałą dotację dla kasy krajowej	882—884

Golejewski Antoni, hrabia, właściciel dóbr.

Wybrany: kwestorem sejmowym	6
— do komisji petycyjnej (przewodniczący)	40, 44
— do komisji dla sprawy nietykalności posłów	58
Przemawiał: przeciw uwolnieniu p. Er. Wolańskiego z komisji lustracyjnej	24
— w sprawie subwencji dla bursy Tarnowskiej św. Kazimierza	161
— z poparciem petycji konduktora Żubrawskiego o zapomogę	162, 164, 165
— w sprawie udzielenia Józefowi Denesowiczowi veniae studiorum	166
— w sprawie datku dla droźnika Teodora Medaka	184
— przy rozprawie nad petycją Gedeona Gedroicia o odszkodowanie	189, 191, 193
— w sprawie subwencji dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokol”	197
— w przedmiocie wyznaczenia kwoty na remuneracye dla katechetów przy szkołach ludowych	335
— w sprawie umeblowania sali i przyległych ubikacyj w nowym gmachu sejmowym	362
— przy rozprawie nad zamknięciem rachunków funduszu propinacyjnego	382
— przy rozprawie nad preliminarzem szkół rolniczych w Dublinach	387
— w sprawie zapomogi dla stowarzyszenia „Przytulisko polskie“ we Wiedniu	399, 400
— w sprawie zarządu funduszu propinacyjnego	449
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	509, 534, 536, 537 541
— przy rozprawie w przedmiocie regulacji rzeczki Żabnicy	543, 545, 546
— w sprawie zmiany etatu urzędników manipulacyjnych przy Wydziale krajowym	552, 553
— w sprawie ustanowienia w Tarnowie ekspozytury biura melioracyjnego	557
— w sprawie załatwienia stosunków między klinikami a szpitalami w Krakowie	569
— w sprawie subwencji dla Towarzystwa im. Kaczkowskiego na cele wystawy	721
— w sprawie kierunku drogi krajowej ze Lwowa do Stojanowa	747
— w sprawie wykładów religii obrz. grec. kat. w szkołach Dublańskich	803, 804
— w sprawie popierania przemysłu domowego i drobnego	842
— w sprawie petycji gmin Czarnodunajeckich w przedmiocie administracyi ich majątku	857, 871
— w przedmiocie subwencji dla teatru i opery polskiej we Lwowie	925
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu na r. 1881 (drogi krajowe)	935
— w sprawie subwencji dla szpitala małych dzieci we Lwowie	942
— w sprawie oprocentowania i umarzania pożyczek	949, 950

	Stronica.
— w sprawie subwencji na cele przemysłu domowego	953, 957
— w przedmiocie wysokości dodatków do podatków na r. 1881	958, 966
— w sprawie petycji gminy Żulin w przedmiocie kosztów leczenia	1087
— w sprawach formalnego traktowania	44, 45, 59, 110, 128, 241, 320, 322, 326, 340, 367, 382, 411, 438, 439, 489, 493, 505, 520, 525, 526, 554, 556, 857, 938, 976, 1002, 1010, 1067, 1073
Wniosek: w przedmiocie zmiany ustawy o konkurencji kościelnej i uzasadnienie tegoż	204, 317
— o wzmocnienie deputacyi do Najjaśn. Pana w sprawie zamku na Wawelu	1065
Gorajski August, właściciel dóbr.	
Wybrany: do komisji kultury krajowej	18
— do komisji bankowej	40
Sprawozdawca komisji: w sprawie ustanowienia w Tarnowie ekspozytury biura melioracyjnego	557
— z wniosku w przedmiocie popierania melioracji gruntowych	787, 793—796
Grocholski Kazimierz, właściciel dóbr.	
Wybrany: do komisji administracyjnej (przewodniczący)	17, 20
— do komisji gminnej (przewodniczący)	52, 146
— do komisji dla spraw podatku gruntowego (przewodniczący)	168, 206
— do komisji kolejowej	440
— do deputacyi do Najjaśn. Pana w sprawie zamku na Wawelu	445
Przemawiał: w sprawie regulacji Dniestru i rzek doń wpadających	206, 216, 230, 225
— w sprawie wyznaczenia kwoty na remuneracye dla katechetów przy szkołach ludowych	332
— przy rozprawie nad ważnością wyboru posła Longina Rożankowskiego	372
— przy rozprawie nad ustawą o kopytkowem dla m. Tarnopola	459, 470, 473
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	499, 510, 513, 519, 520, 522, 525, 528
— w przedmiocie odstąpienia gruntu pod budowy kliniczne w Krakowie	567, 571
— w sprawie przeniesienia siedziby niektórych Rad szkolnych okręgowych	573
— przy rozprawie nad budżetem na r. 1880 w kwestyi zaufania do Wydziału krajowego	629, 655
— w przedmiocie za prowadzenia nauki rolnictwa w szkole politechnicznej	798
— w sprawie uporządkowania konkurencji kościelnej w m. Lwowie	800
— w sprawie zaprowadzenia języka niemieckiego w gimnazyum w Brodach	824
— w przedmiocie subwencji na cele przemysłu domowego na r. 1881	956
— w sprawie wysokości dodatków do podatków na r. 1881	963
— przy rozprawie nad nowelą do ustawy propinacyjnej	971
— w sprawie petycji gminy Brodów o pozwolenie peboru opłat od napojów spirytusowych	1093
— w sprawach formalnego traktowania	205, 319, 373, 520, 553, 554, 616, 810 1034
Sprawozdawca komisji z wniosku o budowie kotei żelaznej t. z. transwersalnej	989, 1015, 1031—1043
Wniosek o wyznaczenie sumy 26.000 złt. na kosztą przyjęcia Najjaśn. Pana	421—422
Urlop otrzymał	13

Gross Piotr, właściciel dóbr.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie	118, 122
Wybrany do komisji kultury krajowej	18
Przemawiał: przy rozprawie nad sprawozdaniem komisji o nietykalności posłów	
— w sprawie śledztwa przeciw pp. Smarzewskiemu i Simonowi	141
— o udzielenie zapomogi sierotom po archiwście Pawulskim	179
— w przedmiocie regulacji Dniestru i rzék doń wpadających	213, 217, 221, 222
— w sprawie zniesienia propinacyi w m. Lwowie	322, 323
— przy rozprawie nad preliminarzem szkół rolniczych w Dublanach	385
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu na r. 1880 (drogi krajowe)	688
— w sprawie petycji dyrektora szkoły lasowej o kwinkwenium	739
— w sprawie kierunku drogi krajowej ze Lwowa do Stojanowa	742, 745, 755
— w przedmiocie zaprowadzenia nauki rolnictwa w szkole politechnicznej	797
— przy rozprawie nad czynnościami Wydziału krajowego w sprawach szpi- talnych	889
— w sprawie subwencji na cele przemysłu domowego	954, 955, 956
— w sprawie spłaty subwencji danej Towarzystwu gospodarskiemu na budowę laboratorium chemicznego w Dublanach	1071, 1073
— w sprawach formalnego traktowania	6, 7, 14, 25, 82, 255
Sprawozdawca komisji z wniosku o popieraniu przemysłu domowego i dro- bnego	837, 842—848
Usprawiedliwił swoją nieobecność w Sejmie	452

Haller Cezary, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji dla spraw podatku gruntowego	168
Przemawiał przeciw wnioskowi o udzielenie zapomogi Maryi Motykiewiczowej	398
Urlop otrzymał	20, 452

Hausner Otton, właściciel dóbr.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie	118, 122
Wybrany do komisji budżetowej	17
Interpelował komisarza rządowego w sprawie szkół ludowych w Drohobyczu	490
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	81, 82, 83, 89, 93, 94, 99
— w sprawie datku dla dróżnika Teodora Medaka	183
— przy rozprawie nad petycją G. Gedrojcia o odszkodowanie	187, 191
— w sprawie subwencji dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“	197
— w sprawie szkolnictwa, przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkol- nego na rok 1880	262
— w przedmiocie wyznaczenia kwoty na remuneracye dla katechetów przy szkolach ludowych	338
— przy rozprawie budżetowej, w kwestyi corocznego zwoływania Sejmu	626
— przy rozprawie nad budżetem na rok 1880 w sprawie kosztów leczenia ubogich	665, 667
— w sprawie petycji gminy Brodów o pozwolenie na pobór opłat od napojów	1057
— w sprawach formalnego traktowania	82, 154, 259, 467, 528, 976

Sprawozdawca komisji: z wniosku o zasiłek dla Towarzystwa św. Józefa z Arymatei	556
— z rubr. XI. budżetu na rok 1880 (szpital powszechny we Lwowie, Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie, fundusz podrzutków we Lwowie i petycyje dotyczące się tych działów)	690—7038
— z rubr. XI. budżetu na rok 1881 (szpital lwowski)	940—945
Wniosek w przedmiocie przeniesienia zarządów kolei żelaznych do kraju i przemowa ku poparciu tego wniosku	125, 158
Usprawiedliwił swoją nieobecność w Sejmie	854

Hirschler Maciej, ks. dr. teologii, przemyski biskup obrz. łac.

Hóppen Apolinary, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji drogowej	18
— do komisji gminnej	52
Przemawiał w przedmiocie formalnego traktowania	730

Hoszard Franciszek, dr. med. (Członek Wydziału krajowego).

Przemawiał: za udzieleniem Józefowi Denesowiczowi veniae studiorum	167
— przy rozprawie nad zamknięciem rachunków funduszu krajowego za r. 1878	246
— w sprawie utworzenia jednej etatowej posady sekretarza przy Wydziale krajowym	457
— w sprawie odstąpienia gruntu pod budowy dla klinik w Krakowie	558, 563, 569
— przy rozprawie ogólnej nad budżetem na rok 1880 i w sprawie kosztów leczenia	633, 637, 659, 663, 669
— przy rozprawie nad czynnościami Wydziału krajowego w sprawach szpitalnych	890, 903
— w przedmiocie subwencji dla szpitala małych dzieci we Lwowie	942
Sprawozdawca Wydziału krajowego: w przedmiocie statutu dla zdrojowiska Krynica-Słotwiny	10
— o kosztach leczenia ubogich w szpitalach krajowych	10
— z petycji Salomona Chajesa w przedmiocie dostawy drzewa dla zakładu w Kulparkowie	1089

Janko Henryk, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji administracyjnej	17
Przemawiał: o udzielenie zapomogi dla sierót po archiwście Pawulskim	178
— w sprawie petycji dr. Maxymiliana Marescha o odprawę	710
— w sprawach formalnego traktowania	855, 856
Sprawozdawca komisji z petycji mieszkańców okolicy Rudek w sprawie arkuszy indywidualnych	408

Janowski Ambroży, Dr. dyrektor gimnazjum.

Przemawiał w sprawie planu naukowego szkół ludowych	910
---	-----

Jasienicki Paweł, ks. gr. kat. katecheta gimnazyalny.

Wybrany: rewidentem sejmowym	6	
— do komisji petycyjnej	40	6
terpelował komisarza rządowego w sprawie ustanowienia pisarzy gminnych przez starostę w Turce	172	10
Przemawiał: przeciw udzieleniu Józefowi Denesowiczowi veniae studiorum	165, 167	
— w sprawie datku dla droźnika Teodora Medaka	183	
— przeciw udzieleniu subwencji dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“	194	
— przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na r. 1880.	280, 311	
— w sprawie uwolnienia drobnych spadków od tax notaryalnych	430	
— w sprawie utworzenia etatowej posady sekretarza przy Wydziale kraj. 455, 457, 458	455, 457, 458	
— przy rozprawie w przedmiocie reformy szkół średnich	595, 601	
— przy rozprawie ogólnej nad budżetem na r. 1880 (o oszczędność w budżecie)	618	
— w sprawie subwencji na budowę cerkwi w Zamiechowie i Rogoźnie	730, 731	
— w sprawie języka niemieckiego w gimnazyum w Brodach	817, 838	
— w sprawie języka ruskiego jako urzędowego w zarządzie kolei żelaznej transwersalnej	1040	
Sprawozdawca komisji z petycji towarz. Pań miłosierdzia w Przemysłu o zasiłek	401—402	
Wytknięcie niewłaściwości parlamentarnej, uczynione przez Marszałka	635	

Jasiński Franciszek, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji lustracyjnej (przewodniczący)	17, 20
Przemawiał: imieniem komisji lustracyjnej przy rozprawie nad zamknięciem rachunków funduszu krajowego za r. 1877.	240
— w sprawie kopytkowego dla gminy Kołomyi	475, 476
— w sprawie formalnego traktowania	888
Sprawozdawca komisji w przedmiocie zarządu funduszu propinacyjnego	447—449

Jasiński Józef, c. k. Radca sądu krajowego.

Wybrany: sekretarzem sejmowym	6
— do komisji prawniczej	18
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	92
— w przedmiocie kwoty na remuneracye dla katechetów przy szkołach ludywych	330
— w sprawie uwolnienia drobnych spadków od taks notaryalnych	437
— przy rozprawie w przedmiocie kredytu na potrzeby kwaterunku wojska	607
— w sprawie ustanowienia Sądu kolegijskiego w Sanoku	1078
— o odstąpieniu Wydziałowi krajowemu petycyj w Sejmie niezalutwionych	1114
— w sprawach formalnego traktowania	14, 58, 68, 78, 111, 152, 206, 226, 258
312, 379, 380, 397, 414, 416, 418, 454, 477, 478, 480, 551, 558, 602, 734, 739	756, 762, 764, 766, 769, 837, 851, 854, 919, 956, 969, 972, 981, 983—989, 1068
Usprawiedliwił nieobecność swoją w Sejmie	124

Jaworski Apolinary, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji drogowej (przewodniczący)	18, 44
— do komisji bankowej (zastępca przewodniczącego)	40, 44
— do komisji dla spraw podatku gruntowego	168
— do komisji kolejowej	440

Przemawiał: w sprawie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia	340, 347
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	536, 538
— w sprawie budowy kolei żelaznej t. z. transwersalnej	480
— w sprawie formalnego traktowania	480
Sprawozdawca komisji w sprawie kierunku drogi ze Lwowa do Stojanowa	739, 751—756
Wniosek z projektem do ustawy o dojazdach kolejowych i przemowa ku poparciu tegoż	172, 259
Jędrzejowicz Edward, właściciel dóbr.	
Wybrany do komisji kultury krajowej	18
Urlop otrzymał	124
Jocz Jan, właściciel dóbr.	
Wybrany: kwestorem sejmowym	6
— do komisji drogowej	18
Kaczała Stefan, ks. gr. kat. proboszcz.	
Wybrany do komisji budżetowej	17
Sprawozdawca komisji: z petycji o pożyczkę na budowę kościoła w Sanoku .	136, 139
— z petycji gmin: Dereżyce, Buczacza, Zamiechowa, Rogóżna, Kamionki strumikowej, o zapomogi na budowę cerkwi	728—731
Usprawiedliwił swoją nieobecność w Sejmie	414
Kamiński Ignacy, Dr. praw, burmistrz m. Stanisławowa.	
Wybrany do komisji gminnej	52
Przemawiał w sprawie budowy kolei żelaznej t. z. transwersalnej	1002
Urlop otrzymał	527
Kieszkowski Henryk, właściciel dóbr.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie	119, 122
Wybrany: do komisji bankowej	40
— do komisji dla spraw kredytu włościańskiego (przewodniczący)	134, 146
Przemawiał w sprawie pożyczki na budowę kościoła w Sanoku	138
Urlop otrzymał	376
Kitrys Jan, ks. rzym. kat. proboszcz.	
Wybrany: rewidentem sejmowym	6
— do komisji petycyjnej	40
Przemawiał: w sprawie kwoty na remuneracye dla katechetów przy szkołach ludowych	336
— przy rozprawie nad budżetem na r. 1880. w sprawie kosztów leczenia .	668
— w sprawie uporządkowania konkurencji kościelnej w mieście Lwowie .	799
— w sprawach formalnego traktowania	319, 315
Sprawozdawca komisji: z petycji Maryi Motykiewiczowej o wsparcie	397—398

Korytowski Julian, właściciel dóbr.

Wybrany: kwestorem sejmowym	6
— do komisji petycyjnej	40
Sprawozdawca komisji: z petycji Antoniny Osińskiej o dar z łaski	401
— z petycji Franciszka Kopernickiego w sprawie dostawy szutru	1083

Korzyński Michał, ks., gr. kat. proboszcz i dziekan.

Wybrany: do komisji gminnej	52
---------------------------------------	----

Kowalski Bazyli, c. k. radca sądowy.

Wybrany: do komisji prawniczej (przewodniczący)	18, 20
— do komisji dla sprawy metykalności posłów (sekretarz)	53, 68
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	53—56, 58, 59
— w sprawach formalnego traktowania	58, 59
Urlop otrzymał	314

Kowalski Tomasz, ks., rzym. kat. proboszcz.

Wybrany do komisji petycyjnej	40
---	----

Koziebrodzki Szczesny, hrabia, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji administracyjnej	17
---	----

Koziebrodzki Władysław, hrabia, właściciel dóbr.

Urlop otrzymał	44, 122
--------------------------	---------

Krasicki Józef, ks., gr. kat. proboszcz.

Wybrany rewidentem sejmowym	6
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	102, 104
— w sprawie pożyczki na budowę kościoła w Sanoku	138
— przeciw udzieleniu zapomogi dla sierót po archiwisce Pawulskim	179
— przy rozprawie nad petycją Gedeona Gedroicia o odszkodowanie	186
— przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na r. 1880	298
— przy rozprawie nad preliminarzem szkół rolniczych w Dublanach	383, 388
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	394, 502
— przy rozprawie budżetowej (w sprawie zaufania Izby do Wydz. kraj.)	649
— przy tejże rozprawie w kwestyi kosztów podróży urzędników, ruskiej gazety szkolnej, szkoły żeńskiej w Jaworowie i nauki języka ruskiego w szko- łach i seminaryach	657, 673, 674, 677, 680
— w sprawie subwencji dla towarzystwa im. Kaczkowskiego na cele wystawy	722
— przeciw subwencyonowaniu szkoły żeńskiej w Brodach	725
— w sprawie kierunku drogi kolejowej ze Lwowa do Stojanowa	740, 748
— w sprawie nauki religii obrządku grecko-katolickiego w szkołach Dublańskich	801, 803
— w sprawie kosztów komisji w majątku gmin Czarnodunajeckich	857, 871
— przy rozprawie nad nowelą do ustawy propinacyjnej	970, 971
— w sprawie budowy kolei żelaznej t. z. transversalnej	1002, 1009
— w sprawach formalnego traktowania	277, 420, 857

Krukowiecki Aleksander, hr. właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji lustracyjnej	17
— do komisji dla sprawy kredytu włościańskiego (zast. przewodniczącego)	134, 146
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	93
— w sprawie pożyczki na budowę kościoła w Sanoku	136, 137
— w sprawie śledztwa przeciw pp. Simonowi i Smarzewskiemu	140
— w sprawie formalnego traktowania petycji wymagających wydatku z funduszu krajowego	163, 164
— przy rozprawie nad petycją Gedeona Gedroicia o odszkodowanie	190
— w przedmiocie regulacji Dniestru i rzek doń wpadających	215
— przy rozprawie nad zamknięciami rachunków funduszu krajowego za lata 1877 i 1878	235, 238, 249, 251
— przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na r. 1880	305
— w sprawie kwoty na remuneracye dla katechetów przy szkołach ludowych	327
— w sprawie budowy gmachu sejmowego	357
— w sprawie umebłowania sali i przyległych ubikacyj w gmachu sejmowym	363
— w sprawie rokowań o odbiór zarządu funduszków indemnizacyjnych	423, 425
— w sprawie uwolnienia drobnych spadków od taks notaryalnych	429, 432, 437
— w sprawie utworzenia nowej posady sekretarza przy Wydziale krajowym	456
— w sprawie kopytkowego w Tarnopolu i Kołomyi	462, 467, 469, 475
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	502, 542
— przy rozprawie w przedmiocie regulacji rzeczki Żabnicy	545, 548, 550
— w sprawie zmiany etatu posad urzędników manipulacyjnych przy Wydziale krajowym	552
— w sprawie odstąpienia gruntu pod budynki dla klinik krakowskich	562
— przy rozprawie nad budżetem na rok 1880	624, 631, 643, 645, 657, 659, 664, 668, 671, 680, 681
— w sprawie szpitala lwowskiego i filij zakładu dla obłąkanych w Przemysłu i Żółkwi	690, 703, 704
— w sprawie kosztów komisji w dobrach gmin Czarno-dunajeckich	873
— przeciw wnioskowi o stałą dotacyę dla kasy krajowej	882, 883
— przy rozprawie ogólnej nad budżetem krajowym na r. 1881	917
— w sprawie kosztów najmu ubikacyj dla Wydziału krajowego	921
— przeciw subwencyonowaniu opery lwowskiej i w sprawie dyrekcji teatru	925
— przy rozprawie nad rubryką X. budżetu krajowego na rok 1881 (drogi krajowe)	933, 935, 937, 939
— w sprawie wysokości dodatków do podatków na r. 1881	958
— w sprawie budowy kolei żelaznej t. z. transwersalnej	1012
— w sprawie petycji gminy Brodów o przyzwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych	1052, 1059, 1061, 1096
— w sprawie budowy kolei żelaznej z Tarnopola do Husiatyna	1067
— w sprawach formalnego traktowania	15, 45, 58, 59, 109, 110, 163, 414, 417, 447, 482, 453, 469, 542, 554, 577, 636, 658, 706, 871, 886, 965
Wniosek o wybór osobnej komisji dla sprawy zadłużenia włościan w banku rustykalnym	109

Krzeczunowicz Kornel, właściciel dóbr.

Przemawiał: w sprawie kierunku drogi krajowej z Łwowa do Stojanowa	754
--	-----

— w sprawie wysokości dodatków do podatków na r. 1881	965
— w sprawie budowy kolei żelaznej t. z. transwersalnej	1010, 1029
— w sprawach formalnego traktowania	1034, 1035

Kuczkowski Eugeniusz c. k. Starosta.

Wybrany do komisji petycyjnej	40
---	----

Kułaczkowski Dyonizy, c. k. adjunkt prokuratury skarbu.

Wybrany do komisji górniczej (sekretarz)	364, 377
Przemawiał w sprawie wyboru na posła Longina Rożankowskiego	368

Kupeczyński Piotr, właściciel gruntu.

Przemawiał w sprawie umeblowania sali i ubikacyj przyległych w gmachu sejmowym	361
--	-----

Lenartowicz Michał, c. k. notaryusz.

Wybrany: do komisji petycyjnej (sekretarz)	40, 44
— do komisji gminnej	52
Przemawiał: w sprawie uwolnienia drobnych spadków od taks notaryalnych	432
— w przedmiocie formalnego traktowania	378
Sprawozdawca komisji z petycji: Julii Olewińskiej o pensję wdową, Epifaniasza Jaremnowicza o veniem aetatis, Michaliny Zalewskiej o emeryturę, bursy Tarnowskiej o subwencję, Władysława Żubrawskiego o zasiłek i Józefa Denesewicza o veniam studiorum	158--168, 177

Liske Ksawery, dr., rektor Uniwersytetu lwowskiego.

Złożył przyrzeczenie poselskie	122
Wybrany do komisji edukacyjnej	52
Przemawiał: w sprawie datku dla droźnika Teodora Medaka	183, 184
— przeciw udzieleniu subwencji stowarzyszeniu „Przytulisko“ we Wiedniu	399
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	509
— w sprawie odstąpienia gruntu pod budowy dla klinik krakowskich	562
— przy rozprawie w przedmiocie reformy szkół średnich	589, 594, 595, 597, 600
— w sprawie subwencji dla szkoły żeńskiej w Brodach	725
— w sprawie subwencji dla lwowskich stowarzyszeń akademickich	930, 931
Sprawozdawca komisji: z wniosku o języku wykładowym w wyższym gimnazjum w Brodach	810, 831—837
— z petycji młodzieży akademickiej o zaprowadzenie we Lwowie katedry prawa polskiego	1081

Lityński Michał, właściciel realności.

Łazarski Józef, właściciel realności.

Wybrany do komisji petycyjnej	40
---	----

Łoś Stanisław, hr. c. k. Starosta.

Wybrany do komisji administracyjnej	17
Zeszedł z tego świata (oddanie hołdu pamięci jego)	176

Łukasiewicz Aleksander, c. k. starosta.

Wybrany do komisji petycyjnej	40
Usprawiedliwił swoją nieobecność w Sejmie	204

Łukasiewicz Ignacy, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji górniczej (przewodniczący)	364, 377
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	99
— w sprawie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia	345
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	510
— w sprawie petycji Dr. Marescha o odprawę	710
— w sprawie lwowskich stowarzyszeń akademickich	931

Madeyski Marceli, Dr, pr. adwokat krajowy.

Wybrany do komisji administracyjnej (sekretarz)	17, 20
Przemawiał: w sprawie pożyczki na budowę kościoła w Sanoku	138
— w sprawie kwoty na remuneracye dla katechetów przy szkołach ludowych	336
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	517
— przy rozprawie w przedmiocie popierania melioracyj gruntowych	788
— w sprawie budowy kolei żelaznej t. z. transwersalnej	1030, 1034
— w sprawie ustanowienia sądu kolegijskiego w Brzeżanach a w Sanoku	1078
— w sprawach formalnego traktowania	78, 174
Sprawozdawca komisji: o noweli do ustawy propinacyjnej	969—972
Wniosek: z projektem ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w m. Lwowie i przemo- wa ku poparciu tegoż	70, 130
— w przedmiocie zaprzysięgania świadków w sprawach o przekroczenia poką- tnego wyszynku	452, 491
— w sprawie uporządkowania konkurencyi kościelnej w m. Lwowie	799—800

Majer Józef, dr., prezes akademii umiejętności.

Wybrany do komisji edukacyjnej (przewodniczący)	52, 53
Przemawiał: w sprawie komisji fizyograficznej (sprawa regulacyi Dniestru)	210
— w sprawach formalnego traktowania	111, 129, 411, 417, 536
Sprawozdawca komisji z własnego wniosku w przedmiocie klinik krakowskich	558, 564, 570—572
Wniosek w przedmiocie uporządkowania niektórych stosunków szpitali i klinik kra- kowskich	415, 454
Urlop otrzymał	760

Małecki Antoni, dr. filozofii, emeryt. profesor uniwersytetu.

Wybrany do komisji edukacyjnej	52
Interpelował komisarza rządowego w sprawie używania języka niemieckiego u władz skarbowych	124

Przemawiał w sprawie kwoty na remuneracye dla katechetów przy szkołach ludowych	335
— w sprawach formalnego traktowania	127, 128, 169, 465
Urlop otrzymał	576
Mandyczewski Kornel, ks., gr. kat. proboszcz.	
Wybrany do komisji drogowej	18
Mandyczewski Porfiry, ks., gr. kat. kanonik honorowy i dziekan.	
Wybrany do komisji administracyjnej	17
Matkowski Stanisław, właściciel dóbr.	
Wybrany: do komisji lustracyjnej	17
— do komisji kolejowej	440
Przemawiał: w sprawie budowy kolei żelaznej t. z. transwersalnej	997, 1020, 1029 1033—1035
— w przedmiocie formalnego traktowania	445
Sprawozdawca komisji o czynnościach departamentu drogowego Wydziału krajowego	889
Wniosek w przedmiocie powstrzymania budowy kolei żelaznej z Tarnopola do Husiatyna	1066—1067
Urlop otrzymał	124
Max Henryk, Dr. praw, adwokat krajowy.	
Wybrany: do komisji petycyjnej	40
— do komisji gminnej (sekretarz)	52, 146
Przemawiał: w sprawie przyzwolenia gminie Tarnopol na pobór kopytkowego	465, 471
— w sprawie języka niemieckiego w wyższém gimnazjum w Brodach	811, 834
— w przedmiocie zapomogi dla literata Zygmunta Bogusza Stęczyńskiego	928
— w sprawach formalnego traktowania	474, 1035, 1054
Sprawozdawca komisji o petycji gmin Czarnego Dunajca w przedmiocie administracyi ich dóbr i kosztów zarządzanej komisji	856, 857, 878—882
Wniosek o przeniesienie izby handlowej z Brodów do Tarnopola i przemowa ku porparciu wniosku tego	125, 152
Męciński Józef, właściciel dóbr.	
Wybrany: do komisji lustracyjnej	17
— do komisji drogowej	18
— do komisji dla spraw podatku gruntowego	168
Przemawiał: w sprawie własnego wniosku o taryfie klasyfikacyjnej podatku grunt. na rok 1880	147
— w sprawie szkolnictwa, przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego	266
— przy rozprawie w przedmiocie regulacyi rzeczki Żabnicy	543
— w sprawie kosztów komisji w dobrach gmin Czarnego Dunajca	874, 882
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu krajowego na r. 1881 (drogi krajowe)	938
— w sprawie sumy na oprocentowanie pożyczki zaciągniętej przez fundusz krajowy	950
— w sprawach formalnego traktowania	15, 196, 652, 857, 948

Sprawozdawca komisji: z wniosku do ustawy o dojazdach kolejowych	493, 503—528, 534—542
— w sprawie regulacji podatku gruntowego	1101, 1109—1114
Wniosek w przedmiocie rozpoznania taryfy klasyfikacyjnej podatku gruntowego	146
Usprawiedliwił chwilową nieobecność w Sejmie	459
Michałowski Józef, właściciel dóbr.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie	121, 122
Wybrany do komisji kultury krajowej	18
Usprawiedliwił swoją nieobecność w Sejmie	14
Michałowski Roman, właściciel dóbr.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie	120, 122
Wybrany do komisji budżetowej	17
Przemawiał w sprawie subwencji dla towarzystwa matek miłosierdzia w Krakowie	682
Sprawozdawca komisji: o preliminarzu szkół rolniczych w Dublanach na r. 1880	382, 390—397
— o preliminarzu tych szkół na rok 1881.	801—804
Milieski Alfred, właściciel dóbr.	
Urlop otrzymał	44, 204
Mochnacki Ignacy, właściciel dóbr.	
Wybrany do komisji drogowej	18
Mycielski Franciszek, hr., właściciel dóbr.	
Wybrany: do komisji drogowej (zastępca przewodniczącego)	18, 44
— do komisji gminnej	52
Przemawiał w sprawie budowy kolei żelaznej t. z. transversalnej	992, 1035—1037
Urlop otrzymał	314
Ochrymowicz Ksenofon, właściciel realności.	
Wybrany do komisji petycyjnej	40
Interpelował komisarza rządowego w sprawie roгатki na drodze rządowej w Drohobyczu	444
Przemawiał: w sprawie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia	340, 345, 347
— w sprawie uwolnienia drobnych spadków od taks notaryalnych	437
— o podwyższenie subwencji dla teatru ruskiego	672
— w sprawie petycji gminy Dereżyce o subwencję na budowę cerkwi	729
Sprawozdawca komisji z petycji: Józefa Diamantsteina w sprawie myta na Bystrzycy	181
— Wydziału powiatowego w Mościskach o oszczędność w budżecie krajowym	182
— z petycji kominiarzy lwowskich o zmianę przepisów dotyczących się ich zawodu	406
— z petycji Rady powiatowej liskiej o zaprowadzenie oszczędności w budżecie krajowym	407
— z petycji Oktawii Knybel, wdowy po mandataryuszu o zapomogę	407
— z petycji Wojciecha Lewickiego o emeryturę i bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie o subwencję dla bursy	728

Sprawozdawca z petycji W. Kurzera i spółki w sprawie mytniczej, mieszkańców przedmieścia Żółkiewskiego we Lwowie przeciw kolei żelaznej Karola Ludwika, gminy Żulin w sprawie kosztów leczenia	1084—1088
Wniosek w przedmiocie utworzenia osobnego sądu powiatowego w Borysławiu .	350, 418, 849

Olejniki Piotr, właściciel gruntu.

Interpelował komisarza rządowego w sprawie mnożących się kradzieży koni .	376
Przemawiał: o imienne głosowanie nad wysokością dodatków do podatków .	968

Onyszkiewicz Mieczysław, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji dla sprawy zadłużenia włościan	134
Przemawiał w przedmiocie regulacji Dniestru i rzek doń wpadających	216
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	508
— w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Bursztyna	683

Paszkowski Franciszek, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji administracyjnej	17
— do komisji edukacyjnej	52
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	90
— w sprawach formalnego traktowania	22, 110

Pietruski Oktaw, emeryt. Radca wyż. sądu kraj. (członek Wydziału krajowego).

Przemawiał: w sprawie rozłożenia spłaty długu bursy Tarnowskiej	161
— w sprawie umeblowania sali i przyległych ubikacyj w gmachu sejmowym	358
— w sprawie utworzenia nowej posady sekretarza przy Wydziale krajowym	457
— w sprawie kredytu na wydatki połączone z kwaterunkiem wojska	608
— w rozprawie ogólnej nad budżetem na rok 1880. (w kwestyi niedoborów)	625
— w sprawie petycji Dr. Marescha o odprawę	709, 710, 711
— w sprawie zaprowadzenia internatów przy seminariach nauczycielskich	775
— w sprawie czynszu najmu za ubikacje dla Wydziału krajowego	921
— w sprawach formalnego traktowania	102, 420, 558, 603, 648, 739

Sprawozdawca Wydziału krajowego: o czynnościach Wydziału krajowego za czas od 1. czerwca 1878. do końca roku 1879.

— w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie Sejmu i biur Wydziału krajowego	8
— w sprawie umeblowania sali sejmowej i przyległych ubikacyj w nowym gmachu	8
— w przedmiocie zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego	8
— w sprawie pokrycia przekroczeń budżetu funduszu szkolnego na rok 1877.	8
— o potrzebie kredytu dodatkowego dla funduszu szkolnego na rok 1879,	8
— w przedmiocie zasiłku z funduszu krajowego, udzielanego szkole żeńskiej w Tarnowie	9
— z projektu ustawy o konkurencyi kościelnej we Lwowie	9
— z wniosku o utworzenie przy Wydziale krajowym posady sekretarza w miejsce posady kancypisty	9
— o wyborach posłów sejmowych	118—122, 364—373,
— o utworzeniu przy Wydziale krajowym trzech posad asystentów w miejsce dwóch posad kancelistów	129

— w przedmiocie zaliczki udzielonej gminie miasta Krakowa z funduszu szkolnego	130
— o petycyi uuczycieli okręgu samborskiego o wypłatę zaległych pensyj	177
— o wniosku p. Golejewskiego w przedmiocie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej	351
— w przedmiocie kredytów dodatkowych na potrzeby szkolne w r. 1880 i 1881.	490

Pilat Tadeusz, dr. profesor uniwersytetu.

Mianowany tymczasowo sekretarzem sejmowym	2
Wybrany: do komisji administracyjnej	17
— do komisji bankowej (sekretarz)	40, 44
Przemawiał: w sprawie uwolnienia drobnych spadków od taks notaryalnych	427, 439
— w sprawach formalnego traktowania	318, 583, 793

Pławicki Feliks, emeryt. c. k. kapitan.

Wybrany do komisji petycyjnej	40
Przemawiał: w sprawie kosztów komisji w Czarnym Dunajcu	658
— w sprawie formalnego traktowania	110
Sprawozdawca komisji z petycyi Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ o subwencyę	193, 199

Podlewski Waleryan, właściciel dóbr. (Członek Wydziału krajowego).

Przemawiał za udzieleniem zapomogi sierotom po archiwście Pawulskim	178
Sprawozdawca Wydziału krajowego: w przedmiocie przeniesienia Sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia	10
— w przedmiocie przyłączenia gmin Chodnowice, Tyszkowice i Chraplice do Sądu w Przemyślu	10
— w przedmiocie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Podkamieniu	10
— w przedmiocie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Mszanie dolnej	10
— w przedmiocie przyspieszenia podziału kraju na okręgi sądów powiatowych	16
— w przedmiocie terytoryalnego podziału kraju na okręgi starostw a sądów	16

Polanowski Stanisław, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji kultury krajowej	18
Interpelowwał komisarza rządowego w sprawie agitacyi stowarzyszenia im. Kaczkowskiego	377
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	99, 102
— przeciw ważności wyboru na posła p. Longina Rożankowskiego	366
— w sprawie subwencyi dla towarzystwa matek miłosierdzia w Krakowie	682
— w sprawie subwencyi dla towarzystwa im. Kaczkowskiego na cele wystawy	723
— w sprawie popierania przemysłu domowego i drobnego	840
— w sprawie subwencyi dla Felicjanek w Bełzie	951
— o wysokości dodatków do podatków na r. 1881	959
— w sprawie budowy kolei żelaznej t. z. transwersalnej	990, 1019, 1020
— w sprawie budowy kolei żelaznej z Tarnopola do Husiatyna	1066
Urlop otrzymał	376

Popiel Michał, właściciel realności.

Wybrany do komisji petycyjnej	40
---	----

Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	90
— w sprawie zmiany etatu urzędników manipulacyjnych przy Wydziale krajowym	552
— w sprawie kredytu na wydatki połączone z kwaterunkiem wojska	608, 610
— przy rozprawie budżetowej (koszta sanitarne, szkoły żeńskie)	669, 675

Popiel Paweł, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji administracyjnej	17
— do komisji gminnej (zastępca przewodniczącego)	52, 146
Przemawiał: w sprawie kwoty na remuneracye dla katechetów przy szkołach ludowych	330, 333, 335
— przy rozprawie budżetowej (subwencye dla teatru, internat przy seminarjum w Krakowie)	671, 680
— w sprawie subwencji na budowę cerkwi w Zamiechowie	729, 730
— w sprawie własnego wniosku o zaprowadzenie internatów przy seminarjach nauczycielskich	771, 775, 776
— przeciw wnioskowi o popieraniu melioracyj gruntowych	789
— przeciw wnioskowi o zaprowadzenie nauki rolnictwa w szkole politechnicznej	796, 798
— w sprawie petycji gminy Brodów o pozwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych	1052
— w sprawach formalnego traktowania	23, 1034, 1043
— z podziękowaniem dla Marszałka krajowego przy zamknięciu sesji sejmowej	1116
Sprawozdawca komisji: w przedmiocie budowy gmachu sejmowego i umeblowania sali tamże	357, 358, 363
— z petycji gminy Łęg o odłączenie od gminy Czyżyny i osady Jurydyki o odłączenie od gminy Brodów	1082—1084
Wniosek o urządzenie internatu dla uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie	129, 158

Itocki Alfred, hrabia, c. k. Namiestnik.

Przemawiał: przy zagajeniu sesji sejmowej i przedstawił komisarza sejmowego	4
— w sprawie przyjęcia Najj. Pana w czasie Jego podróży do Galicyi	422
— przy rozprawie nad petycją gminy Brodów o pozwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych	1057, 1065
— w sprawach formalnego traktowania	852, 956

Pukalski Alojzy Józef, baron, ks. biskup tarnowski.

Usprawiedliwił swoją nieobecność w Sejmie	19
---	----

Raciborski Aleksander, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji kultury krajowej (sekretarz)	18, 20
Przemawiał przy rozprawie ogólnej nad budżetem na rok 1880. (votum nieufaości dla Wydziału krajowego)	622

Radzikiewicz Aleksander, ks. gr. kat. proboszcz i dziekan.

Wybrany rewidentem sejmowym	6
---------------------------------------	---

Rapaport Arnold, dr. praw, adwokat krajowy.

Wybrany: do komisji budżetowej	17
— do komisji bankowej	40
Przemawiał: w sprawie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia	341
— w sprawie odstąpienia gruntu pod budynki dla klinik krakowskich	563, 569
— w sprawie zaprowadzenia internatów przy seminariach nauczycielskich	772
— w przedmiocie stypendyum dla Franciszki Beckmanówny dla kształcenia się w spiewie	929
— w sprawie pozwolenia gminie m. Brody na pobór opłat od napojów spirytusowych	1062
— w sprawie formalnej	935
Sprawozdawca komisji o preliminarzu szpitala św. Łazarza w Krakowie, na r. 1881.	945—947
Wniosek w przedmiocie zapobieżenia wychodźtwa do Ameryki i przemowa ku parciu onego	20, 111

Rey Mieczysław, hrabia, właściciel dóbr.

Złożył przyrzeczenie poselskie	528
Wybrany do komisji kultury krajowej	18
Przemawiał w sprawie szkolnictwa, przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na rok 1880.	252, 307

Romanowicz Tadeusz, literat.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie	121, 122
Mianowany tymczasowo sekretarzem sejmowym	2
Wybrany do komisji budżetowej	17
Interpelował: komisarza rządowego o przyczyny późnego załatwiania uchwał sejmowych	146
— komisarza rządowego w sprawie naruszenia granicy przez żołnierzy rosyjskich	760
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	56, 101
— za udzieleniem subwencji towarzystwu gimnastycznemu „Sokoł“	199
— przy rozprawie w przedmiocie regulacji Dniestru i rzek doń wpadających	220
— w sprawie szkolnictwa, przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na rok 1880.	295, 310
— przy rozprawie nad preliminarzem szkół rolniczych w Dublinach na r. 1880.	390
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	509, 536
— przy rozprawie w przedmiocie reformy szkół średnich	578, 595, 597, 600, 601
— w sprawie zaprowadzenia internatów przy seminariach nauczycielskich	777
— w sprawie popierania przemysłu domowego i drobnego	841, 843, 844
— w sprawach formalnego traktowania	127, 355, 784, 1056
Sprawozdawca komisji: o zamknięciu rachunków funduszy samoistnych ze lata 1877 i 1878.	554
— w przedmiocie subwencji dla szkoły przemysłowej w Przemyśle	555—556

Romaszkan Grzegorz, ks. Arcybiskup lwowski obrz. ormiańskiego.

mer Gustaw Dr, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji administracyjnej	17
— do komisji dla sprawy kredytu włościańskiego (sekretarz)	134, 146
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	91
— przy rozprawie nad wnioskiem o budowę kolei żelaznej tak zwaną transwersalną	1038
— w sprawach formalnego traktowania	237, 271

osner Jan, Dr. praw, adwokat krajowy.

Przemawiał przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	17
---	----

Łożankowski Longin, c. k. sędzia powiatowy.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie	364—373, 412
Interpelował komisarza rządowego w sprawie mianowania nauczycielki w szkole ćwiczeń z wykładowym językiem ruskim	202
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	86, 87, 91, 100, 102
— w sprawie subwencji dla towarzystwa im. Kaczkowskiego na cele wystawy	720, 721
— w sprawie subwencji dla akademickiego stowarzyszenia „Łychwiar“	930
— w sprawach formalnego traktowania	724

Russocki Włodzimierz hr., właściciel dóbr.

Urlop otrzymał	549
--------------------------	-----

Rzydzowski Andrzej, Dr. praw, adwokat krajowy.

Urlop otrzymał	20
--------------------------	----

Sanguszko Eustachy książę, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji kultury krajowej	18
— do deputacji do Najj. Pana w skutek wniosku p. Zyplikiewicza	445
Przemawiał: w sprawie regulacji rzeczki Żabnicy	549
Urlop otrzymał	19

Sawa Franciszek ks., rz. kat proboszcz.

Wybrany do komisji lustracyjnej (sekretarz)	17, 20
Przemawiał: w sprawie datku dla drożnika Teodora Medaka	184
— przy rozprawie nad potyczą Gedeona Gedroicia o odszkodowanie	188, 193
— w sprawie kwoty na remuneracye dla katechetów przy szkołach ludowych	337
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	517, 536
— przy rozprawie budżetowej (w sprawie przyjmowania przez członków Wydziału krajowego mandatów do Rady Państwa i w sprawie opery polskiej)	646, 672
— w przedmiocie filij zakładu dla obłąkanych w Przemyślu i Żółkwi	700, 704
— w sprawie kosztów komisji w dobrach Czarny-Dunajec	867
— w sprawach formalnego traktowania	363, 435, 685
Sprawozdawca komisji o czynnościach Wydziału krajowego (obacz aleg. 149)	888

Sawczyński Zygmunt, dyrektor seminarjum nauczycielskiego.

Wybrany do komisji edukacyjnej	
Przemawiał: w sprawie szkolnictwa, przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na rok 1880.	235, 30
— w sprawie kwoty na remuneracye dla katechetów przy szkołach ludowych	32
— przy rozprawie budżetowej (teatr polski, ruska gazeta szkolna, seminarja nauczycielskie)	672, 673, 678, 68
— w sprawach formalnego traktowania	6, 24, 477, 478
Sprawozdawca komisji: z wniosku o zaprowadzenie internatów przy seminarjach nauczycielskich	769, 775, 780
Wniosek o ustanowienie stałych katechetów przy seminarjach nauczycielskich i przemowa ku poparciu tego wniosku,	172, 259

Scipio Karol, hr., właściciel dóbr.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie	119, 122
Wybrany do komisji budżetowej (zastępca sekretarza)	17, 20
Sprawozdawca komisji: w sprawach szkoły lasowej i zakładów dla towarzystw gospodarskich	445—447
— w sprawie rozszerzenia budynku szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie	556
— z rubryki budżetu na rok 1881 szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie	738—739
— o preliminarzu folwarku w Dublanach na rok 1881	850—851

Sembratowicz Józef, ks. Dr. teologii, Arcybiskup lwowski obrz. gr. kat.

Siemieński-Lewicki Wilhelm, hr., właściciel dóbr.

Urlop otrzymał	44
--------------------------	----

Simon Edward, Dyrektor banku.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie	373, 374
Wybrany do komisji petycyjnej	40
Sprawa śledztwa sądowego przeciw pp. Simonowi i Smarzewskiemu	44, 140—144

Skalkowski Tadeusz, Dr. praw, sekretarz Dyrekcji kolei żelaznej Albrechta.

Wybrany do komisji budżetowej (sekretarz)	17, 20
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	76—77, 78, 79, 88, 92
— o rozłożenie spłaty długu bursy tarnowskiej na ośm lat	161
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	506, 509, 511, 527, 534
— w przedmiocie popierania melioracyj gruntowych	791
— w sprawie budowy kolei żelaznej t. z. Transwersalnej	994, 1037
Sprawozdawca komisji: o zamknięcie rachunków funduszu propinacyjnego	381—382
— z wniosku w przedmiocie regulacji rzeczki Żabnicy	542, 548, 550, 551
— w sprawie zmiany etatu urzędników manipulacyjnych przy Wydziale kraj.	552—553
— z petycji gminy Bóbrki o zapomogę z powodu pożaru	732
— w sprawie pożyczki zaciągniętej ze skarbu państwa na zasiewy	734
— z rubryki XIII budżetu krajowego na rok 1881 (budowy wodne)	947—948

Słonecki Zenon, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji kultury krajowej	18
---	----

Smarzewski Seweryn, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji budżetowej (zastępca przewodniczącego)	17, 20
— do komisji gminnej	52
— do komisji dla spraw podatku gruntowego	168
Przemawiał: w sprawie kwoty na remuneracye dla katechetów przy szkołach ludowych	337
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	527, 528
— w sprawie kredytu na wydatki połączone z kwaterunkiem wojska	608
— w sprawie filij zakładu dla obłąkanych w Przemyślu i Żółtkwi	705
— w sprawie subwencji dla szkoły żeńskiej prof. Hawla w Brodach	724
— w sprawie subwencji na budowę cerkwi w Zamiechowie	730
— w sprawie subwencji dla szpitala dla małych dzieci we Lwowie	942
— w sprawie sumy na odsetki od pożyczki zaciągniętej przez fundusz krajowy	949
— w przedmiocie zamieszczenia w budżecie subwencji na cele przemysłu domowego	953, 956, 957
— w sprawie przyzwolenia gminie m. Brody na pobór opłat od napojów spirytusowych	1064
— w sprawie formalnego traktowania	685
Sprawozdawca komisji: o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1880	251, 309—312
— z wniosku o utworzeniu nowej posady sekretarza przy Wydziale kraj.	455, 458
— o kredycie dodatkowym dla Rady szkolnej krajowej za r. 1879	459
— o kredytach na potrzeby szkolne w r. 1880	603
— o budżecie krajowym na r. 1880 (sprawozdawca generalny)	615, 633, 638, 734—735
— z rubr. XI. budżetu na r. 1880 (szpital św. Łazarza w Krakowie)	712—714
— z petycji siostr miłosierdzia we Lwowie o gwarantowanie pożyczki 10.000 zł.	737—738
— o pokryciu niedoborów funduszu krajowego i uposażeniu funduszu budowy gmachu sejmowego	851
— o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1881	910, 915—916
— o budżecie krajowym na r. 1881 (sprawozdawca jeneralny)	917, 958, 966—969
— z rubr. I. i II. budżetu krajowego na r. 1881 (Reprezentacya, Zarząd)	919—924
— z preliminarza zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie i funduszu podrzutków na r. 1881	943—945
— z rubryki XII. budżetu na r. 1881 (wydatki na szupaństwo)	947
Sprawa śledztwa sądowego przeciw pp. Simonowi i Smarzewskiemu	44, 140—144

Smolka Franciszek, dr. praw, adwokat krajowy, (Członek Wydziału kraj.)

Wybrany do deputacyi do Naj. Pana w sprawie zamku na Wawelu	1079
Przemawiał: w sprawie mandatu do Wydziału krajowego i Rady państwa	647
— w sprawie pieniędzy skradzionych w Radzie powiatowej w Jaśle	71
— w sprawie kosztów komisji w dobrach gmin Czarnego-Dunajca	857—867, 872
— w sprawie petycji gminy Brodów o pozwolenie poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych	
— w sprawach formalnego traktowania	
Sprawozdawca Wydziału krajowego: z projektu ustawy budowniczej miast i miasteczek	
— z wniosku o kolaudacyi budowy krajowego zakładu dla obłąkanych Kulparkowie	

— z wniosku o zmianę postanowień dotyczących się okresu wyborczego reprezentacji gminnych i powiatowych	24
— z wniosków o pozwolenie gminom na pobór różnych opłat	59—67, 135—136, 378—381, 761—767, 979—987, 1046—1047
— z wniosku o rozdzielenie osad Niwistki i Krzemieny	67—68
— z wniosku o utworzenie z osady Podwołoczyska osobnej gminy małomiejskiej	259
— w sprawie oddzielenia przysiółka Zalesie od gminy Olszany a przyłączenie go do Krasiczyna	767—768
— z petycji gminy m. Brodów o udzielenie prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i o gwarancję pożyczki	1047, 10.6, 1060—1064

Splawiński Jan, c. k. radca sądowy.

Wybrany: rewidentem sejmowym	6
— do komisji prawniczej	18
— do komisji dla sprawy zadłużenia włościan	134
— do komisji górniczej	364
Przemawiał: w sprawie śledztwa przeciw postom Simonowi i Smarzewskiemu	142
— w sprawie rozłożenia spłaty długu bursy tarnowskięj na ośm lat	162
— w sprawie zapomogi dla sierot po archiwisie Pawulskim	180
— przy rozprawie nad petycją Gedeona Gedroicia o odszkodowanie	190
— w sprawie subwencji dla stowarzyszenia „Przytulisko“ we Wiedniu	400
— w sprawie uwolnienia drobnych spadków od taks notaryalnych	433, 437
— w sprawie koncesyj na pobór kopytkowego w Tarnopolu i Kołomyi	433
— przy rozprawie budżetowej, w kwestyi zaufania Izby do Wydziału kraj.	451
— w sprawie spłaty pieniędzy skradzionych w Radzie powiatowej w Jaśle	718
— w przedmiocie subwencji na badania górnicze	36
— przy rozprawie nad czynnościami Wydziału krajowego w sprawach szpitalnych	901
— w sprawach formalnego traktowania 22, 45, 85, 110, 129, 319, 320, 414, 416, 417, 439, 469, 684, 776	

Stadnicki Edward, hrabia, właściciel dóbr.

Przemawiał w sprawie kosztów leczenia ubogich chorych	887
Urlop otrzymał	13

Stadnicki Jan, hrabia, właściciel dóbr.

Wybrany: sekretarzem sejmowym	6
— do komisji kultury krajowej	17
— do komisji drogowej	18
— do komisji kolejowej	440
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	498, 510, 512, 516
— przy rozprawie w przedmiocie regulacji rzeczki Żabnicy	551
— w przedmiocie popierania melioracji gruntowych	790
— w sprawie zaprowadzenia nauki rolnictwa w szkole politechnicznej	797
— w sprawie budowy kolei żelaznej t. z. transversalnej	1006, 1028
— w sprawach formalnego traktowania	447, 542
— w ca komisji: z wniosków w przedmiocie regulacji Dniestru i jego	
— w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach i fundusów na labora-	206, 217—225
— tamże	1068, 1072—1075

Wniosek w sprawie przekopania kanału łączącego Dniestr z Sanem	532, 61
Urlop otrzymał	25
Stupnicki-Saturnus Jan , ks. biskup przemyski obrz gr. kat. (Zastępca marszałka kraj.)	
Wybrany do komisji edukacyjnej (zastępca przewodniczącego)	52, 53
— członkiem deputacji do Najjaśn. Pana, w skutek wniosku p. Zyblikiewicza	445
Przewodniczył sejmowi jako Zastępca marszałka krajowego . 190 — 192, 251, 266—271, 299—302, 384—390, 426—435, 462—468, 495—504, 543—554, 579—589, 628—634, 638—664, 734—752, 788—793, 815—829, 876—881, 995—1006, 1067 — 1073.	
Usprawiedliwił swoją nieobecność w sejmie	5
Szujski Józef , Dr. c. k. profesor uniwersytetu.	
Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie	119, 122
Wybrany do komisji edukacyjnej	52
Przemawiał: przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na r. 1880. (o szkolnictwie)	270
— w sprawie kwoty na remuneracye dla katechetów przy szkołach ludowych	331
— w sprawie odstąpienia gruntu pod budynki dla klinik krakowskich	561, 568
— w sprawie zaprowadzenia internatów przy seminariach nauczycielskich	774
— w sprawie języka niemieckiego w wyższym gimnazjum w Brodach	820
Sprawozdawca komisji w przedmiocie reformy szkół średnich	577, 592 602
Szumańczowski Ludwik , właściciel dóbr.	
Wybrany do komisji kultury krajowej (zastępca przewodniczącego)	18, 20
Urlop otrzymał	257
Tarnowski Stanisław , hr., właściciel dóbr.	
Wybrany do komisji edukacyjnej (sekretarz)	52, 53
Przemawiał: w sprawie subwencji dla towarzystwa matek miłosierdzia w Kra- kowie	632, 951
— w sprawie języka niemieckiego w wyższym gimnazjum w Brodach	826
— w sprawie subwencji dla Wydziału powiatowego w Nisku na budowę mostu	940
Sprawozdawca komisji: w przedmiocie zmiany siedziby niektórych Rad szkol- nych okręgowych	324, 326, 572—574
— z wniosku o wyznaczenie remuneracyj dla katechetów przy szkołach ludo- wych	326, 333, 339
Then Antoni , właściciel realności.	
Porosiewicz Emil , właściciel dóbr.	
Wybrany: rewidentem sejmowym	6
— do komisji drogowej	18
Przemawiał: w sprawie nabycia drukarni na własność funduszu krajowego	920
— w sprawie formalnego traktowania	884
Wniosek w przedmiocie zakupu drukarni i przemowa ku poparciu tegoż	429 576

owarni ki Ambroży, dr. med., burmistrz m. Rzeszowa.

Turzański Albin, c. k. sędziego powiatowy.

Mianowany przez Marszałka a następnie wybrany sekretarzem sejmowym	2, 6
Wybrany kwestorem sejmowym	6
Przemawiał w sprawie uwolnienia drobnych spadków od taks notaryalnych	431

Tyszkiewicz Zdzisław, hr. właściciel dóbr.

Wybrany do komisji petycyjnej	40
Wniosek: w przedmiocie uwolnienia mniejszych spadków od taks notaryalnych i przemowa ku poparciu tegoż	70, 114
— w przedmiocie zbadania wpływu ustawy o parcelacji gruntów i przemowa ku poparciu wniosku	70, 115

Tyszkowski Józef, właściciel dóbr.

Wybrany: do komisji petycyjnej	40
— do komisji górniczej (zastępca przewodniczącego)	364, 377
Przemawiał: w sprawie śledztwa przeciw posłom Simonowi i Smarzewskiemu	141
— w sprawie uwolnienia drobnych spadków od taks notaryalnych	430
— w sprawie koncesyi na pobór kopytkowego w gminie Kołomyi	475, 476
— w sprawach formalnego traktowania	150, 420
Wniosek: w przedmiocie zaprowadzenia sądów pokoju i uzasadnienie tego wniosku	204, 321
— w przedmiocie wymiaru konkurencyi rocznej na cele budowli wyznaniowych i szkolnych	376, 419
— w przedmiocie uwolnienia od opłaty kopytkowego zaprzęgów przejeżdżających przez miasto	808. 856

Waygart Walery, Dr. praw, adwokat krajowy.

Wybrany do komisji prawniczej (zastępca przewodniczącego)	18, 20
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	94
— w sprawie koncesyi na pobór kopytkowego w Tarnopolu i Kołomyi	464
— w sprawie kredytu na wydatki połączone z kwaterunkiem wojska	603
— w sprawie formalnego traktowania	377
Sprawozdawca komisji: w sprawie przyłączenia kilku gmin do sądu w Przemyśle	206
— z wniosku o przeniesienie siedziby sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia	340, 341, 347
— z wniosku o utworzenie nowego sądu powiatowego w Borysławiu	849

Wasilewski Tadeusz, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji lustracyjnej	17
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	498, 506, 512
— w sprawie kierunku drogi krajowej ze Lwowa do Stojanowa	745, 755, 756
— w sprawie języka niemieckiego jako wykładowego w Brodach	814, 834
— w sprawach formalnego traktowania	443, 816

Weissmann Edward, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji lustracyjnej	17
---	----

	Stronica.
Przemawiał: w sprawie rokowań odbiór funduszków indemnizacyjnych w zarząd kraju	423
— przy rozprawie w przedmiocie reformy szkół średnich	582
Sprawozdawca komisji o czynnościach depart. VI. Wydziału krajowego (aleg. 149)	888
Wereszczyński Józef, Dr. praw, właściciel dóbr. (Członek Wydziału krajowego).	
Przemawiał: przy rozprawie nad zamknięciem rachunków funduszu kraj. za r. 1877.	236
— przy rozprawie nad zamknięciem rachunków funduszu propinacyjnego	382
— przy rozprawie nad preliminarzem szkół rolniczych w Dublanach na r. 1880.	388, 396
— przy rozprawie ogólnej nad budżetem na r. 1880. (o zawezwanie p. Jasieńskiego do porządku; w sprawie niedoborów z lat dawniejszych)	624, 630, 633
— w sprawie ewentualnej zmiany stopy procentowej dodatku na fundusz indemnizacyjny	786, 968
— w sprawie nauki religii obrządku grecko-katolickiego w szkołach dublańskich	804
— w sprawie popierania przemysłu domowego i drobnego	843, 845, 847
— w przedmiocie subwencji na cele filii biura melioracyjnego w Tarnowie	927
— w sprawie sumy na pokrycie odsetek od pożyczki zaciągniętej przez fundusz krajowy	949
— w sprawie wysokości dodatków do podatków na rok 1881.	960, 968
— w sprawie spłaty subwencji danej Towarzystwu gospodarskiemu na laboratorium w Dublanach	1072, 1073, 1074
Sprawozdawca Wydziału krajowego: o budżecie krajowym na r. 1880.	7
— o zamknięciu rachunkowem funduszków krajowych za r. 1877 i 1878.	7
— o zarządzie funduszu propinacyjnego	7
— o utworzeniu drugiej posady adjunkta przy krajowej szkole gospodarstwa lasowego	7
— w przedmiocie utworzenia we Lwowie szkoły kucia koni i weterynaryi	8
— w przedmiocie ustawy o popieraniu melioracyj gruntowych	14—16
— w przedmiocie ulepszenia stosunków drobnego kredytu	15
— o pożyczce ze skarbu państwa na zasiewy	24
— z wniosku o udzielenie prawa poboru myta gminie i obszarowi dworskiemu w Busku	39—40
— o stanie funduszków krajowych za lata 1877 do 1880	47
— o budżecie krajowym na r. 1881.	47
— o podwyższeniu kredytów w niektórych rubrykach preliminarza funduszu krajowego na rok 1880.	48
— w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach	130
— o potrzebie rozszerzenia budynku krajowej szkoły gospodarstwa lasowego	130
— z wniosków w przedmiocie spraw górniczych	315
— w sprawie funduszu na budowę laboratorium chemicznego w Dublanach	810
Wernicki Józef, dr. med., właściciel realności.	
Wybrany do komisji lustracyjnej	17
Przemawiał w sprawie przyjmowania chorych do szpitali publicznych	887
Sprawozdawca komisji o czynnościach Wydziału krajowego w sprawach szpitalnych	896, 903
Wesołowski Józef, Dr. praw, adwokat krajowy.	
Wybrany rewidentem sejmowym	6

	Stronica.
— do komisji prawniczej	18
— do komisji dla spraw podatku gruntowego	168
Przemawiał: przy rozprawie nad petycją Geodona Gedroicia o odszkodowanie	192
— w sprawie zwinięcia filij zakładu obłąkanych w Przemyślu i Żółkwi	705
— w sprawie zaprowadzenia internatów przy seminariach nauczycielskich	775
— w sprawach formalnego traktowania	206, 438

Wierzchlejski Franciszek Ksawery, J.E., ks. arcybiskup lwowski obrz. łac.

Wodzicki Henryk, hr. właściciel dóbr.

Wybrany do komisji budżetowej (przewodniczący)	17, 20
— do komisji bankowej	40
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	83, 90
— w sprawie pożyczki na budowę kościoła w Sanoku	137
— przy rozprawie nad zamknięciem rachunków funduszu krajowego za r. 1877	227
— przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na rok 1880	300
— w przedmiocie umeblowania sali i pobocznych ubikacyj w gmachu sejmowym	361
— w sprawie odstąpienia gruntu pod budynki dla klinik krakowskich	570
— przy rozprawie budżetowej, w kwestyi zaufania Izby do Wydziału krajowego	629
— w sprawie wydatków sanitarnych	670
— w sprawie zwinięcia filij zakładu dla obłąkanych w Przemyślu i w Żółkwi	702
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu na r. 1880 (drogi krajowe)	687
— przy rozprawie nad preliminarzem szkół dublańskich na r. 1881	804
— w sprawie popierania przemysłu domowego i drobnego	846, 847
— w przedmiocie nabycia drukarni na własność funduszu krajowego	920
— w sprawie subwencji dla Fr. Beckmanównęj na kształcenie się w śpiewie	929
— w sprawie subwencji dla szpitala małych dzieci we Lwowie	942
— w przedmiocie wysokości dodatków do podatków na r. 1881	959
— w sprawie przyzwolenia gminie m. Brody na pobór opłat od napojów spirytusowych	1056, 1061
— w sprawach formalnego traktowania	227, 241, 312, 373, 681, 839, 1056

Wodzicki Ludwik, hr., właściciel dóbr, J.E. Marszałek krajowy.

Przemawiał: zagajając sesję sejmową	2
— dla oddania czei pamięci zmarłego posła Kulczyckiego	5
— dla oddania hołdu pamięci zmarłego posła Łosia	176
— z powodu podróży Najj. Pana do Galicyi	422
— przy rozprawie ogólnej nad budżetem w kwestyi zaufania Izby do Wydziału krajowego	638, 650, 685
— oświadczenie w przedmiocie trwania sesji sejmowej	972, 1114
— z wyjaśnieniem formalnem w sprawie petycji gminy m. Brodów o przyzwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych	1056
— zamykając sesję sejmową	1115, 1116

Wodziński Maryan, sekretarz urzędu gminnego.

Wybrany do komisji petycyjnej	40
Przemawiał o udzielenie subwencji dla Kublina, nauczyciela w Leżajsku	957
Sprawozdawca komisji: z petycji o dar z łaski dla sierót po Iwanickiem ad-junkcie Wydziału krajowego	400
— z petycji stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ o subwencyą	728

Wohlfahrt Franciszek, c. k. sędzia powiatowy.

Sprawdzenie wyboru na posła i przyrzeczenie poselskie	373, 374
Wybrany: do komisji petycyjnej (zastępca sekretarza)	40, 44
— do komisji górniczej	364
Sprawozdawca komisji: o petycji Andrzeja Boosa o podwyższenie emerytury 201—202, 402	
— z petycji Al. Skrowaczewskiej, W. Piotrowskiego i nauczycieli w Przemyśle	
o zapomogi	403—404
— z petycji Justyna Dziubińskiego o veniam aetatis	1081

Wolański Erazm, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji lustracyjnej	17
Przemawiał: o uwolnienie siebie od obowiązków członka komisji lustracyjnej	23
— przy rozprawie nad zamknięciem rachunków funduszu kraj. za r. 1877	238, 239
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	499, 524, 537
— w przedmiocie regulacji rzeczki Żabnicy	545, 546
— przy rozprawie budżetowej o umniejszenie wydatków na budowę dróg 616, 687, 688	
— w sprawie kierunku drogi krajowej ze Lwowa do Stojanowa	748
— przy rozprawie nad rubr. X. budżetu na r. 1881 (drogi krajowe)	935, 936, 937
— w sprawie wysokości dodatków do podatków na r. 1881	960
— w sprawach formalnego traktowania 200, 251, 331, 336, 603, 956, 1114	
Sprawozdawca komisji o czynnościach departamentu II. Wydziału krajowego (alegat 149)	888
Wniosek w przedmiocie zaniechania budowy drogi z Chorostkowa do Suchostawu	108, 131
Upomniany przez Marszałka o zastosowanie się do zwyczajów parlamentarnych	688
Urlop otrzymał	314

Wolański Mikołaj, właściciel dóbr.

Wybrany: rewidentem sejmowym	7
— do komisji lustracyjnej	17
Sprawozdawca komisji o czynnościach departamentu I. Wydziału kraj. (alegat 149)	868

Wolański Władysław, właściciel dóbr.

Wybrany do komisji petycyjnej	40
Sprawozdawca komisji o petycji Teodora Medaka o zaopatrzenie, Franciszka Flasińskiego o veniam aetatis, Mikołaja Gromadzkiego o toż, i Gedeona Gdroicia o odszkodowanie	182—193
Wniosek w przedmiocie odpisywania podatków z powodu klęsk elementarnych	108, 134
Urlop otrzymał	376

Zaleski Filip, c. k. radca dworu, wiceprezydent Namiestnictwa, c. k. komisarz rządowy.

Przedstawiony przez Namiestnika jako komisarz rządowy	5
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą budowniczą dla miast	96
— przy rozprawie nad wnioskiem o regulację Dniestru i rzek doń wpadających 223, 224, 225	
— w sprawie szkolnictwa, przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego na rok 1880	308

— przy rozprawie nad zamknięciem rachunków funduszu propinacyjnego	381, 382
— w sprawie ściągania zaległości funduszu propinacyjnego	449
— przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	526
— w przedmiocie niezwoływania sejmów w każdym roku	616
— przy rozprawie w przedmiocie kierunku drogi krajowej ze Lwowa do Stojanowa	745
— w sprawie przedłożenia o języku niemieckim w gimnazjum w Brodach	831
— przy rozprawie nad wnioskiem o budowę kolei żelaznej t. z. transversalnej	1014
— w sprawie formalnej	125

Odpowiadał: na interpelację p. Romanowicza w przedmiocie zwłoki w załatwianiu uchwał sejmowych	315—317
— na interpelację p. Rożankowskiego w sprawie mianowania nauczycielki w szkole ćwiczeń we Lwowie; p. Hausnera w sprawie szkół ludowych w Drohobyczu; p. Ochrymowicza w sprawie roгатki w Drohobyczu i p. Małeckiego w sprawie używania języka niemieckiego u władz skarbowych	612—614
— na interpelację p. Romanowicza w sprawie naruszenia granicy w Podwoleczyskach	837
— na interpelację p. Polanowskiego w sprawie stowarzyszenia im. Kaczkowskiego	909
— na interpelację p. Olejnika w sprawie mnożących się kradzieży koni	909
— na interpelację p. Jasienickiego w sprawie pisarzy gminnych w powiecie Turczańskim	1090

Zamojski Stefan, hr., właściciel dóbr.

Wybrany do komisji petycyjnej	40
Urlop otrzymał	44

Zatorski Maksymilian, c. k. profesor uniwersytetu.

Wybrany do komisji prawniczej (sekretarz)	18, 20
Przemawiał w przedmiocie formalnego traktowania	1091
Sprawozdawca komisji w sprawie ustanowienia sądu kolejalnego w Sanoku	1075, 1079

Zborowski Aleksander, c. k. starosta.

Wybrany do komisji petycyjnej	40
Sprawozdawca komisji: z petycji Stanisławy i Teofili Pawulskich o zapomogę gminy Krzyszkowice o ustanowienie miejscowej plebanii	178—181
— z petycji Ciepanowskiego w sprawie ogniotrwałego krycia dachów, Rady szkolnej w Bóbrce o podwyższenie płacy nauczyciela tamtejszego	405—406
— z petycji m. Brzeżan o uwolnienie od płacenia dodatków do podatku domowego	1088—1089

Zbrożek Dominik, c. k. profesor szkoły politechnicznej.

Wybrany: do komisji kultury krajowej	18
Przemawiał: w sprawie formalnej	15
— przy rozprawie nad preliminarzem szkół rolniczych w Dublanach na r. 1880	384
— przy rozprawie w przedmiocie reformy szkół średnich	589, 596
— w sprawie przeniesienia Dublańskiej szkoły rolniczej do Lwowa	1069

Sprawozdawca komisji: w przedmiocie zaprowadzenia nauki rolnictwa w szkole
politechnicznej 796—798

Ziemiałkowski Floryan, dr., J.E. c. k. minister.

Złożył przyrzeczenie poselskie 528
Usprawiedliwił swoją nieobecność w sejmie , 124
Urlop otrzymał 19

Zucker Filip, Dr. praw kandydat adwokacki.

Wybrany do komisji budżetowej 17
Przemawiał: w sprawie języka niemieckiego w wyższym gimnazjum w Brodach . 812, 817
— w sprawie petycji gminy miasta Brodów o pozwolenie na pobór opłat od
napojów spirytusowych i o gwarancję pożyczki . 1052, 1061, 1062, 1063, 1098
— w sprawie wyłączenia osady Jurydyki ze związku z gminą Brody . 1082 1084
— w sprawach formalnego traktowania 154, 855
Sprawozdawca komisji: w sprawie kredytu na kosztą kwaterunku wojska 603, 609, 633
— z rubr. III. budżetu krajowego na r. 1880 (kosztą leczenia ubogich, kosztą
szczepienia i sanitarne) 658, 668, 670
— z petycji Karola Wilda w sprawie spłaty zaliczki do funduszu krajowego . 731—732
— z rubr. III. budżetu krajowego na r. 1881 (kosztą leczenia, szczepienia
i sanitarne) 924

Zybliekiewicz Mikołaj, Dr. praw prezydent miasta Krakowa.

Wybrany: do komisji budżetowej 17
— do komisji dla sprawy nietykalności posłów 5
— do komisji górniczej 364
— członkiem deputacyi do Najj. Pana w sprawie zamku krakowskiego . . . 445
Przemawiał: w sprawie formalnego traktowania petycji wymagających wydatku . 163—164
— w sprawie zapomogi dla sierót po archiwisie Pawulskim 179, 180
— przy rozprawie nad petycją Gedeona Gedroicia o odszkodowanie 192, 193
— przeciw udzieleniu subwencji towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ 193, 194, 198, 201
— przy rozprawie w przedmiocie regulacyi Dniestru i rzek doń wpadających 221, 224, 225
— przy rozprawie nad zamknięciem rachunków funduszu kraj. za r. 1878 243, 247, 248
— w sprawie kwoty na remuneracye dla katechetów przy szkołach ludowych . . 328
— przy rozprawie nad wnioskiem w sprawie regulacyi rzeczki Żabnicy 549
— w sprawie odstąpienia gruntu pod budynki dla klinik krakowskich 568
— w sprawie kredytu na wydatki połączone z kwaterunkiem wojska 606, 608
— przy rozprawie nad budżetem na r. 1880 (w sprawie niedoborów, dyet
poselskich) 631, 633, 635, 645
— w kwestyi zaufania Izby do Wydziału krajowego 649
— w sprawie kosztów podróży urzędników i oszczędności w szpitalach kraj. 656, 661, 666
— w przedmiocie załatwiania petycyj za późno wniesionych do Sejmu 683, 684
— w sprawie zwinienia filij zakładu dla obłąkanych w Przemysłu i Żółkwi . 703, 707
— przy rozprawie nad czynnościami Wydziału krajowego w sprawach szpi-
talnych 898, 902, 903
— w sprawach formalnego traktowania 45, 138, 180, 775, 784, 801

Sprawozdawca komisji: w sprawie śledztwa przeciw posłom Simonowi i Sma-
rzewskiemu 140, 142—144

Sprawozdawca komisji: o zamknięciach rachunków i preliminarzach funduszków indemnizacyjnych	423—425
— z rubr. VI. VII. i VIII. budżetu kraj. na r. 1880 (zasilki dla zakładów dobroczynnych, naukowych i wychowania publicznego, utrzymanie pomników historycznych)	670—685
— z rubr. XV. budżetu krajowego (rozmaite)	718—727
— w przedmiocie spraw górniczych	735—737
— o preliminarzu funduszków indemnizacyjnych na r. 1881	785—787
Wniosek w przedmiocie oddania zamku krakowskiego na rezydencję Najj. Pana	422

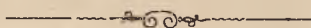
Żurowski Teofil, właściciel dóbr.

Usprawiedliwił nieobecność swoją w Sejmie	13
---	----

Żywicki Klemens, Dr. praw adwokat krajowy.

Wybrany do komisji administracyjnej	17
Przemawiał: przy rozprawie nad ustawą o dojazdach kolejowych	516
Sprawozdawca komisji: z wniosku o zniesienie prawa propinacyi w mieście Lwowie	322—323, 356
— w sprawie utworzenia odrębnej gminy z osady Podwołoczyska	1067

Indeks przedmiotów.





Indeks przedmiotów.

A.

Stronica.

Abancourt Franciszek. Petycyja o zrealizowanie uchwały sejmowej z r. 1872 o kolejach wicynalnych	576
— Ksawery, słuchacz akademii rolniczej we Wiedniu Petycyja o zapomogę	174
Absolutoryum udzielone Wydziałowi krajowemu ze złożonych rachunków za lata 1877 i 1878	240—241, 251
Administracyja kraju. Petycyje w przedmiocie podziału administracyjnego, terytoryalnego, przydzielenie do innych okregów i t. p. (obacz: Biecz. — Bratkowice Brody. — Brzezinka. — Czarny Dunajec. — Czerkasy. — Czyżyny. — Dębica. — Dobrokuta. — Folwarki. — Horbacz. — Jabłonica. — Jaworów. — Kozłowiecki. — Kraków. — Lutcza. — Myślenice. — Niwistka. — Ostra. — Podwołoczyska. — Ropczyce. — Sokołów. — Trembowla. — Uróż. — Uście. — Widełki. — Zalesie.)	
Agraryjny kongres (obacz: Rolnictwo.)	
Akademia umiejętności w Krakowie. Uchwalenie dotacyi dla niej	673, 926
Akademicy. Petycyja Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej o zapomogę	46
Załatwiona odmownie przy rozprawie budżetowej na r. 1880 (rubr. VII. poz. 90. lit. g.) zaś w budżecie na r. 1881, na wniosek p. Czerkawskiego uwzględniona	681, 930—931
— Petycyja Towarzystwa: „Unterstützungsverein für Hörer an der Hochschule für Bodencultur“, o zapomogę	14
— Filozofenunterstützungsverein we Wiedniu. Petycyja o zapomogę	173
— Petycyja słuchaczy Wydziału prawa we Wiedniu o zapomogę	173
— Inne petycyje akademików (obacz: Abancourt. — Dunikowski. — Gruszecki. — Leoben. — Łobarzewski. — Łychwiar. — Mańkowski. — Marcinkiewicz. — Miłkowski. — Neusser. — Olearski. — Prawo. — Witkowski.)	
Akta grodzkie i ziemskie (obacz: Archiwa.)	
— notaryalne, pośmiertne (obacz: Spuścizna).	
Ameryka (obacz: Wychodźstwo).	
Annaberg (obacz: Podatek.)	
Arciszewski Albin. Petycyja o zmianę §. 10. ordynecyi wyborczej dla gmin	489
Przekazana komisji gminnej	554
Archeologiczne zabytki (obacz: Ossolińskich zakład).	

Archiwa krajowe aktów grodzkich i ziemskich. Uchwalenie dotacyi	684—685, 932
Arendarze (obacz: Merunowicz).	
Arkusze indywidualne (obacz: Rudki).	
Asekuracya (obacz: Podhajce. — Taniaczkiewicz).	
Asenterunek (obacz: Merunowicz).	
Asystenci (obacz: Wydział krajowy).	
Azyzda Michał, nauczyciel w Gołogórach. Petycja o zapomogę	174

B.

Babin (obacz: Myta)	
Baligród. Petycja gminy o zaprowadzenie sądu kolegiałnego w Sanoku	22
— Petycja komitetu funduszu kościelnego tamże, o zwrot z funduszu religijnego kwoty 90 złt. na uzupełnienie kongruy dla plebana w Hoczwi	808
Balzer Franciszek, pomocnik conceptowy przy Wydziale krajowym. Petycja o zapomogę	258
Bania Jaworowska (obacz: Podatek).	
Bank austro-węgierski (obacz: Brody).	
— włościański. Petycja 17 dłużników tego banku o zwolnienie ich od obowiązku spłacenia długów zaciągniętych w banku włościańskim i u lichwiarzy	453
— — (obacz: Hołyn. — Przemysł. — Sadzawa).	
Banków opodatkowanie (obacz: Merunowicz).	
Bardach Izaak, właściciel prywatnej szkoły głuchoniemych. Petycja o subwencyę. Załatwiona przychylnie (poz. 56 a. budżetu)	151, 674, 926
Barnatowicz Karolina, wdowa po nauczycielu. Petycja o zapomogę	761
Bartkowska Alojza, nauczycielka w Brodach. Petycja w sprawie dodatków pięcioletnich	128
Bazylianki. Petycja klasztoru pp. Bazyliank w Jaworowie, o subwencyę na utrzymanie zakładu naukowego żeńskiego	452
Załatwiona przychylnie na wniosek p. Krasickiego (rubr. VII. p. 90. x.)	674—675, 684, 926
Beckmanówna Franciszka, praktykantka przy szkole ludowej na Stradomiu. Petycja o subwencyę na kształceniu się w śpiewie	72
Załatwiona przychylnie na r. 1880. (Rubr. VII. poz. 90 lit. h.), zaś odmownie na r. 1881.	681, 929
Belz. Petycja Felicjanek w Belzie, o zasiłek na budowę szkoły	150
Załatwiona odmownie na rok 1880. (Rubr. VII. poz. 90 lit. p.) zaś przychylnie na rok 1881	681, 951—952
— Petycja towarzystwa gospodarskiego oddziału Belz-Sokal, o dokończenie drogi krajowej z Krystynopola do Sokala	21
Bełza Władysław. Petycja o datek na cele wydawnictwa Towarzysza pilnych dzieci. (Załatwiona przychylnie)	46, 728
Bełzec (obacz: Podatek).	
Berłohy. Petycja gmin Berłohy, Jasień, Kamień, Łodziany, Niebyłow, Równia, Sliwki, Słoboda i Topolsko o bezpłatny pobór surowicy	654
Besida (obacz: Teatr.)	

Biała (obacz: Podatek.)	
Biecz. Petycja mieszkańców gminy m. Biecza, o odłączenie m. Biecza od przedmieść i utworzenie osobnej gminy administracyjnej	128
Bielski Józef i inni. Petycja o ustanowienie sądu kolegiального w Sanoku	534
Bienkowski Ludwik , ekspedytor Wydziału krajowego. Petycja o półroczną zaliczkę na płacę. Załatwiona przychylnie	855, 952
Bihal (obacz: K o k u r e w i c z.)	
Biskupi (obacz: K a t e c h e c i.)	
Błazów. Petycja Rady szkolnej miejscowej o podwyższenie płac młodszym nauczycielom	314
Błonie (obacz: B r a t k o w i c e.)	
Błudniki (obacz: M y t a.)	
Bobrka. Dwie petycje zwierzchności gminnej o zasiłek i pożyczkę na budowę szkoły	151
— Petycja Rady szkolnej miejscowej o podwyższenie płacy jednego nauczyciela (odstąpione Radzie szkolnej krajowej)	151, 406
— Petycja gminy o wsparcie dla pogorzalców (załatwiona przychylnie)	654, 732
— Petycja gminy o prawo poboru podatków gminnych od słodzonych napojów	908
— (obacz: P o d a t e k.)	
Bobrowniki (obacz: U ś c i e.)	
Bochnia. Petycja Wydziału powiatowego o wyjednanie ustawy ograniczającej wolność dzielenia gruntów	109
— Petycja Rady gminnej o zarządzenie zupełnej bezwyznaniowości tamtejszej wydziałowej szkoły	416
Bociański Piotr , nauczyciel w Bronowicach. Petycja o przyznanie dodatków pięcioletnich lub dodatku osobistego	151
Bohorodczany. Petycja Rady powiatowej w sprawie reformy szkół średnich. Załatwiona jako petycja l. 255	173, 602
— Petycja teje w sprawie ograniczenia parcelacji gruntów	173
— Petycja teje przeciw podwyższeniu podatku gruntowego	760
— Petycja teje w sprawie zużytkowania soli nawozowej bydłcej i kuchennej	149
Bojarskie Adofina , Walerya i Józefa. Petycja o podwyższenie daru z łaski	46
Bolechów (obacz: K r y n i c a.)	
Bołszowce. Petycja gminy w sprawie języka polskiego w izbie handlowo-przemysłowej w Brodach	20
Boos Józef Andrzej , emerytowany dyrektor szkoły. Petycja o podwyższenie emerytury. Odstąpiona Radzie szkolnej krajowej do uwzględnienia	21, 201—202, 402
Bór wilkowski (obacz: P o d a t e k.)	
Borek Stary (obacz: M y t a.)	
Borszczów. Petycja gminy o pożyczkę na budowę szkoły	350
Borys Szymon , gospodarz w Wiedlinie. Petycja o pożyczkę na zapłacenie długów lichwiarskich	205
Borysław. Petycja gminy o utworzenie sądu powiatowego tamże	21

—	Wydział krajowy odstępuje odezwę Wyższego sądu krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia	47
—	(obacz: Podbuz. — Sądy.)	
Boznański	Władysław, nauczyciel konnej jazdy Petycyja o subwencję. Przekazana jako petycyja l. 925 Wydziałowi krajowego do załatwienia	760, 957
Bratkowice.	Petycyja gminy o oddzielenie przysiółka Shobódki i posiadłości dworskiej Błonie od gminy Bratkowice	109
Bratnia	pomoc (obacz: Akademicy.)	
Brody.	Petycyja Wydziału powiatowego z petycją gminy miasta Brody o założenie tamże filii banku austro-węgierskiego	128
—	Petycyja Wydziału powiatowego i zwierzchności gminnej o pozostawienie nadal w Brodach Izby handlowej i przemysłowej	149
—	Petycyja Wydziału powiatowego o uznanie za krajową drogi z Brodów na Podkamień do Tarnopola	151
—	Petycyja Wydziału powiatowego o wstrzymanie dalszej budowy drogi Zborowsko-Załozieckiej. Przekazana Wydziałowi krajowemu	442
—	Sprawozdanie Wydziału krajowego (aleg. 138.) i uchwalenie przyjęcia do porządku	805
—	Petycyja Wydziału powiat. w sprawie zmiany ustawy polowej. Przekazana komisji kultury krajowej	488, 554
—	Petycyja Wydziału powiatowego przeciw podwyższeniu podatku gruntowego. Załatwiona przez uchwalenie rezolucyj	654, 1101
—	Petycyja gminy o przyznanie prawa poboru opłat gminnych od napojów w spirytusowych i o gwarancję pożyczki na nabycie prawa propinacyi	855
	Sprawozdanie Wydziału krajowego i rozprawa ogólna	1047
	Przejsie do porządku dziennego nad sprawą gwarancyi pożyczki	1061
	Wniosek Wydziału krajowego o przejsie do porządku nad sprawą opłat	1061—1062
	Odrzucenie tego wniosku, złożenie referatu przez członka Wydziału krajowego tudzież odroczenie sprawy	1064—1065
	Petycyja właściciela Brodów M. Łazarusa z protestem przeciw pozwoleniu m. Brodom na pobór opłat od napojów propinacyjnych	1091
	Rozprawa specyalna i uchwalenie wniosków referenta	1091—1101
—	Petycyja gminy Folwarki przeciw wcieleniu jej do gminy Brodzkiej i przeciw pożyczce zamierzonej przez gm. Brody	854
—	Takaż petycyja mieszkańców osady Jurydyki obok Brodów	1043
—	Petycyja mieszkańców osady Jurydyki o odłączenie téj osady od gminy Brodów i przyłączenie do gminy Folwarki	21, 809
	Przekazana Wydziałowi krajowemu do zbadania	1083—1084
—	Petycyja ks. Kowalskiego, proboszcza w Brodach o niezezwolenie na wyłączenie osady Jurydyki ze związku gminnego w Brodach. Załatwiona razem z poprzednią	22, 1083—1084
—	Przedłożenie rządowe z projektem do ustawy o języku wykładowym w gimnazyum w Brodach	125
	Pierwsze czytanie (aleg. 54) i odesłanie do komisji edukacyjnej	152
	Sprawozdanie komisji (aleg. 140) i rozprawa ogólna	810
	Rozprawa szczegółowa i uchwalenie ustawy z poprawką p. Czerkawskiego .	834—837
—	Petycyja nauczycieli tamtejszych szkół ludowych o zaliczenie ich pod względem płacy do I. klasy	351

—	Petycyja tychże o podwyższenie plac, przyznanie dodatków pięcioletnich i zniżenie lat służby	378
—	Petycyja J a n a H a w l a założyciela wyższej szkoły żeńskiej w Brodach o subwencyę dla téjże szkoły. Załatwiona przychylnie	315, 724 — 727, 951
—	(obacz: Izba handlowa — Skałat)	
Brzesko.	Petycyja Rady powiatowej w sprawie fabrykacyi i sprzedaży soli	533
—	Petycyja téjże o ograniczenie wolności dzielenia gruntów	533
—	Petycyja téjże w sprawie reformy szkół średnich	612
Brzeszcze (obacz: Podatek.)		
Brzezinka.	Petycyja kapituły krakowskiej o przyłączenie wsi Brzezinki do powiatu krakowskiego	151
Brzeżany.	Petycyja gminy o zwolnienie nowych domów od dodatków do podatku domowoczynszowego dla funduszu krajowego. Załatwiona przychylnie	716, 1088
—	Petycyja tamtejszych nauczycieli szkół ludowych o dodatek drożyzniany	489
—	Sprawa zaprowadzenia w Brzeżanach sądu kolegiálnego	1076 — 1079
—	(obacz: Podatek.)	
Brzostek.	Petycyja gminy o zwolnienie jęj od obowiązku rekonstrukcyi drogi z Brzostka do Siedlisk	47
Brzozów.	Petycyje gminy i Wydziału powiatowego o zaprowadzenie sądu kolegiálnego w Sanoku	149
—	Petycyje gminy i Wydziału powiatowego w sprawie reformy szkół średnich (Załatwione jako petycyje ll. 202, 203)	150, 602
—	Petycyja Wydziału powiatowego o ograniczenie wolności dzielenia gruntów	612
—	Petycyja Wydziału powiatowego w sprawie reformy w fabrykacyi i sprzedaży soli	908
—	Petycyja tegoż przeciw podwyższeniu podatku gruntowego	908, 1101
—	(obacz: Jabłonica ruska).	
Buczacz.	Petycyja Wydziału powiatowego o subwencyę na budowę drogi z Buczacza do Niezwisk	151
—	Petycyja tegoż o ograniczenie wolności dzielenia gruntów	378
—	Petycyja tegoż w sprawie fabrykacyi i sprzedaży soli	444
—	Petycyja tegoż w sprawie wykupna gruntów pod kolej podkarpacką	444
—	Przekazana Wydziałowi krajowemu do urzędowania	1041
—	Petycyja tegoż o podwyższenie opłaty od nafty przekazana Wydz. kraj.	444, 445
—	Sprawozdanie Wydziału kraj. i uchwalenie ustawy	765
—	Petycyja gminy chrześcijańskiej o zwolnienie jęj od zwrotu dodatku konkurencyjnego drogowego 2701 zlr.	908
—	Petycyja komitetu parafialnego o zasiłek 1500 zlr. na restauracyę ikonostaza w cerkwi św. Mikołaja w Buczaczu. Przekazana Wydz. krajowemu	72, 729
—	(Obacz: Friedman. — Podatek. — Uście).	
Budowa gmachu sejmowego (obacz: Wydział krajowy).		
Budownicza ustawa.	Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla znaczniejszych miast i miasteczek (aleg. 1)	6
	Sprawozdanie komisyi (aleg. 38) i rozprawa ogólna	53—56
	Rozprawa szczegółowa sprostowania i poprawki	56—58
	Odroczenie rozprawy do wydrukowania poprawek	58—59
	Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej; przyjęcie §. 1. i 4. z poprawkami p. Fruchtmanna	74—76

	Stronica.
Przyjęcie §§. 5—19 według wniosków komisji	76—80
Poprawka p. Fruchtmana do §. 20. przyjęta	80
Poprawki pp. Hausnera i Bartmańskiego do §. 23. przyjęte częściowo	81—82
Przyjęcie §§. 24. do 48 według wniosków komisji	82—83
Uchwalenie §§. 50—52 według wniosku komisji zaś §§. 49 i 53 z poprawkami p. Fruchtmana	84—86
Przyjęcie §. 54. z poprawkami pp. Fruchtmana i Rożankowskiego	86—87
Uchwalenie §. 64. i 67. z poprawkami pp. Rożankowskiego i Jasińskiego	91—92
Uchwalenie reszty §§. według wniosków komisji	93—103
Przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu	115—118
— Petycja Izby inżynierskiej z projektem ustawy budowniczej	47
Załatwiona przez uchwalenie ustawy	104
Budowy nowe. Uwolnienie od podatków (obacz: Brzeżany)	
— w o d n e. Uchwalenie dotacji na ich wykonanie	717, 948
(obacz: R e g u l a c y a r z é k).	
Budżet 1880. Sprawozdanie Wydziału krajowego o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1880 (aleg. 3) przekazane komisji budżetowej	7
Sprawozdanie komisji i jej wnioski (aleg. 125), rozprawa ogólna	615—635
Rozprawa szczegółowa. Przyjęcie bez rozpraw wszystkich rubryk z działu dochodów	634—637
Wydatki: Rubryki I. (koszta Reprezentacji kraju, Wydział krajowy). Wyświecenie kwestyi zaufania Sejmu do Wydziału krajowego poruszonyj w rozprawie ogólnej	638—652, 655—656
Przyjęcie rubryki I. według wniosku komisji	656
Uchwalenie rubr. II. (koszta zarządu) według wniosku komisji	658
Rozprawa nad rubr. III. (koszta leczenia ubogich) i przyjęcie dotacji téj rubryki według preliminarza komisji	658—668
Przyjęcie bez rozpraw rubr. IV. (koszta szczepienia)	668—669
Przyjęcie rubr. V. (wydatki sanitarne) z poprawką p. Hoszarda do poz. 34 i 35 (lekarstwa dla epidemicznie chorych i koszta strzeżenia granic)	669—670
Uchwalenie rubr. VI. (zasiłki dla zakładów dobroczynności) według wniosków komisji	670—671
Przyjęcie rubr. VII. lit. A (zasiłki dla zakładów naukowych i publicznego wychowania) według wniosku komisji z poprawkami p. Ochrymowicza do poz. 49 (teatr ruski) i p. Krasickiego do poz. 57 (szkoła żeńska w Jaworowie)	671—676
Przyjęcie działu B. téj rubryki (na cele gospodarstwa krajowego) bez rozpraw	676
Uchwalenie działu C. téjże rubryki (na cele wykształcenia i oświaty) z poprawką p. Polanowskiego do poz. 90 (Matki miłosierdzia w Krakowie)	676—684
Przyjęcie en bloc rubr. VIII. (Restauracye pomników historycznych)	684—685
Przyjęcie bez rozpraw rubr. IX. (kwaterunkowe żandarmeryi)	685
Uchwalenie rubr. X. (drogi krajowe) według wniosków komisji	686—690
Przyjęcie bez zmiany z rubr. XI. preliminarza szpitala powszechnego we Lwowie, tudzież rezolucyj proponowanych	690—697
Przyjęcie w téjże rubryce preliminarza krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie i filij tegoż w Przemyśle i Zółkwi	697—709
Przyjęcie bez rozpraw preliminarza funduszu podrzutków we Lwowie	711—712
Uchwalenie bez rozpraw preliminarza szpitala św. Łazarza w Krakowie	712—714
Przyjęcie bez rozpraw preliminarza funduszu policji krajowej	716—717

Przyjęcie rubr. XII. (wydatki na szupaśnictwo) bez zmiany	717
Uchwalenie rubr. XIII. (budowy wodne) i rubr. XIV. (odsetki od pożyczek i umarzania pożyczek) według wniosków komisji	717—718
Uchwalenie rubr. XV. (Rozmaite) i załatwienie petycji będących w związku z tą rubryką	718—732
Uchwalenie preliminarzy funduszków samoistnych na r. 1880	732—734
Przyjęcie zestawienia sumarycznego dochodów i wydatków na rok 1880, uchwalenie v rement dla Wydziału krajowego, niemniej budżetu i uchwały finansow/ w trzecim czytaniu	734—735
Uchwalenie rezolucji względem prawidłowego zwoływania Sejmu	735
Budżet 1881. Sprawozdanie Wydziału kraj. o budżecie krajowym na r. 1881 (aleg. 35)	47
Sprawozdanie komisji (aleg. 151); rozprawa ogólna	917—918
Rozprawa szczegółowa. Przyjęcie bez rozpraw działu dochodów według wniosków komisji	918—919
Uchwalenie według wniosków komisji w dziale wydatków:	
Rubr. I. (koszta reprezentacji kraju)	920
Rubr. II. (koszta zarządu)	923
Rubr. III.—V. (koszta leczenia ubogich, szczepienia i sanitarne)	924
Rubr. VI. (zasilki dla zakładów dobroczynności)	924
Rubr. VII. lit. A. (zasilki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego)	924—926
Rubr. VII. lit. B. (zasilki na cele gospodarstwa krajowego)	926—928
„ „ „ C. (zasilki na cele wykształcenia i oświaty)	928—932
Rubr. VIII. (Pomniki historyczne i Archiwa krajowe)	932
Rubr. IX. (kwat-runkowe żandarmerji)	932
Rubr. X. (drogi krajowe wraz z załatwieniem petycji)	932—940
Rubr. XI. (Szpital powszechny) z poprawką p. Goldmana o powiększenie subwenyi dla szpitala dla małych dzieci	940—943
Uchwalenie w téjże rubryce preliminarza dla zakładu obłąkanych;	943—945
dalej preliminarzy: funduszu podzruteków	945
szpitala św. Łazarza w Krakowie	945—946
wreszcie preliminarza funduszu policyjnego	947
Przyjęcie bez rozpraw rubr. XII. (wydatki na szupaśnictwo)	947
Rubr. XIII. (budowy wodne)	947—948
Rubr. XIV. (odsetki do pożyczek i umarzanie pożyczek)	948—950
Rubr. XV. (Rozmaite)	950—957
Wniosek komisji do uchwały finansowój i rozprawa nad tym wnioskiem	958—968
Uchwalenie wniosków komisji	968—969
Budżet 1881. Sprawozdanie komisji o preliminarzu funduszków samoistnych na r. 1881. i uchwalenie wniosków komisji	884—885
Budżet. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za r. 1877 (aleg. 4)	7
Sprawozdanie komisji i jej wnioski (aleg. 65)	226
Uchwalenie wniosków komisji i absolutoryum dla Wydziału krajowego	240—241
— Sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za r. 1878. (aleg. 5)	7
Sprawozdanie komisji i jej wnioski (aleg. 66)	241

	Przyjęcie wniosków komisji i uchwalenie absolutoryum dla Wydziału krajowego	251
—	Sprawozdanie komisji o zamknięciu rachunków funduszy samoistnych za lata 1877 i 1878. (aleg. 114). Przyjęto do wiadomości	553—555
—	Sprawozdanie Wydziału krajowego o zaciągnięciu ze skarbu państwa pożyczki pół miliona na zasiewy (aleg. 32)	24
	Sprawozdanie komisji (aleg. 127) i uchwalenie jej wniosków	734
—	Sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie funduszy krajowych za lata 1877 do 1880. (aleg. 34)	47
	Sprawozdanie komisji (aleg. 144) i uchwalenie jej wniosków	851
—	Sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie podwyższenia kredytów w niektórych rubrykach preliminarza funduszu krajowego na r. 1880 (aleg. 36)	47
	Załatwione przez uchwalenie budżetu na r. 1880.	
—	Fundusz szkolny krajowy:	
	Sprawozdanie komisji o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1880. (aleg. 67). Rozprawa ogólna	251—255, 262
	Rozprawa szczegółowa nad stanem szkół ludowych i potrzebą reformy tychże	262—310
	Uchwalenie preliminarza według wniosków komisji	310—212
	Uchwalenie wniosku p. Szujskiego w sprawie reformy szkolnictwa	312
—	Preliminarz funduszu szkolnego krajowego na r. 1881. (aleg. 62)	206
	Sprawozdanie komisji (aleg. 150). Rozprawa ogólna	910
	Uchwalenie wniosków komisji	915—917
—	Sprawozdanie Wydziału krajowego o pokryciu przekroczeń budżetu krajowego funduszu szkolnego na r. 1877 (aleg. 13)	8
	Załatwione z zamknięciem rachunków funduszu krajowego za r. 1877. (obacz wyżej).	
—	Sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie udzielenia kredytu dodatkowego dla funduszu szkolnego na r. 1879 (aleg. 14)	8
	Sprawozdanie komisji (aleg. 106) i uchwalenie jej wniosku	459
—	Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie kredytów dodatkowych na potrzeby szkolne w latach 1880 i 1881 (aleg. 109)	490
	Sprawozdanie komisji o kredycie dodatkowym na rok 1880 (aleg. 122) i uchwalenie jej wniosków	602—603
	Co do kredytu na r. 1881 załatwione przez uchwalenie preliminarza na tenże rok (obacz wyżej).	
—	(obacz: Dublany. — Kraków. — Lasowa szkoła).	
—	Wniosek p. Chrzanowskiego o stałą dotację kasy krajowej	352
	Pierwsze czytanie (aleg. 95) i odesłanie do komisji budżetowej	418—419
	Sprawozdanie komisji (aleg. 147) i uchwalenie jej wniosków	882—884
—	Sprawozdanie komisji o zażądanych przez Wydział krajowy kredytach na wydatki kwaterunku wojska (aleg. 123) przyjęte do wiadomości	603—610
	Poruszenie tej sprawy przez pp. Zyblikiewicza, Hoszarda i Zuckra	632—633
—	Preliminarze i zamknięcia rachunków funduszy indemnizacyjnych (obacz: Indemnizacja).	
—	Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacji Stanisława hr. Skarbka, wygotowane, nie przyszło pod obrady Sejmu.	
—	Petycje o zapomogi, pożyczki, pensje i t. p. będące w związku z budżetem obacz: Abancourt. — Akademicy. — Azyzda. — Balzer. —	

Bardach. — Bazylianki. — Beckmanówna. — Bełz. —
Bełza. — Bernatowicz. — Besida. — Bieńkowski. — Bóbrka.
— Bociański. — Bojarskie. — Boos. — Borszczów. — Borys.
— Boznański. — Brody. — Brzeżany. — Buczacz. — Bu-
kowski. — Busk. — Bzianka. — Chodorowski. — Chrza-
nów. — Czajkowska. — Czarny Dunajec. — Czelatycze. —
Czerzeż. — Czudec. — Daszkiewicz. — Dembińska. — De-
reżyce. — Dębniki. — Dmuchowski. — Dobra. — Dobro-
czynności damy. — Dobromil. — Dobrzańska. — Duni-
kowski. — Finik. — Flieger. — Fox. — Gamski. — Ge-
droic. — Gelitowicz. — Głuchoniemi. — Gmitryk. — Gor-
lice. — Gospodarskie towarzystwo. — Grabowicz. — Gross-
mann. — Gruszecki. — Gutt. — Gwiazda. — Harmonia —
Hlebowicki. — Hładyłowicz. — Hurakowska. — Internat.
Jaklicz. — Janowicz. — Jarosław. — Jaroszyńska. — Ja-
sień. — Jasło. — Jaworów. — Jaworski. — Jeżowski. — Jó-
zefa św. towarzystwo. — Jura św. kościół. — Kaczkowski. — Ka-
mionka. — Kawczyński. — Kielanowska. — Klaryski. —
Klebowicz. — Knybel. — Kochanowski. — Kokosiński. —
Kokurewicz. — Kołaczyce. — Kółka rolnicze. — Kondu-
ktorowie. — Kopernicki. — Kosmos. — Kostecki. — Ko-
zel. — Kraków. — Krakowiec. — Krasucki. — Krupa. —
Krzepowska. — Kulparków. — Kurman. — Kurzer. — Kusz-
niewicz. — Leoben. — Leśniowska. — Lewicki. — Lisko. —
Lisowce. — Lwów. — Łobarzewski. — Łopuszańska. —
Łychwiar. — Manasterzyska. — Mańkowski. — Marciak. —
Marcinkiewicz. — Mardarowicz. — Maresch. — Matiasz. —
Medenice. — Medwetzky. — Miączyńska. — Mieczkowski. —
Mielec. — Miłkowski. — Miłosierdzia (matki, — Panie, — siostry).
Morawski. — Mościska. — Motykiewicz. — Myszuga. — Na-
bak. — Nauczyciele. — Neronowicz. — Neusser. — Niepo-
łomice. — Nieświatowski. — Nowakowska. — Nowolecki. —
Nowosiółki. — Ochmański. — Odrowąż. — Olearski. —
Olewińska. — Olpiński. — Osińska. — Ossolińskich zakład.
Panasiński. — Pawulskie. — Peczeniżyn. — Pedagogiczne
tow. — Persa. — Pilzno. — Piotrowski. — Pliszewski. — Pod-
hajce. — Podhorodce. — Podwołoczyska. — Policht. —
Przemiwółki. — Przemyśl. — Przemyślany. — Przestrzel-
ski. — Przytulisko. — Pszczelnicze towarz. — Rawa. — Reau-
burg. — Rohatyn. — Rolow. — Ropeczyce. — Rudyńska. —
Ruskie książki. — Rybołowstwo. — Sanok. — Sawicka. — Sąd-
owa-Wisznia. — Schraufsteter. — Seuchter. — Sieniawa. —
Siemiakowce. — Skrowaczewska. — Smereczna. — Sokal. —
Sokół. — Sokołów. — Stanisławów. — Starzewska. — Stasz-
kiewicz. — Stęczyński. — Stojałowski. — Strzelecki. — Stu-
pnicka. — Swieżawski. — Szczakowa. — Szechowicz. — Tar-
nów. — Topolnicki. — Tranda. — Trembowla. — Tryłow-
ski. — Turka. — Tyczyn. — Unici. — Webersfeld. — Węgrzy-

nowicz. — Wierzbicki. — Wild. — Winnicki. — Wisłocki. — Witkowski. — Wohlthal. — Woźniakowski. — Wyrów. — Wystawa. — Zagórska. — Zakliczyn. — Zalewska. — Zarwanica. — Zielińska. — Zipserowa. — Złoczów. — Żabnica. — Żubrawski. — Żulin. —

Bukaczowce , Petycja gminy o odnowienie koncasy na pobór myta na rzece Swierz	488
— obacz: (Bursztyn):	
Bukowski Julian, proboszcz kościoła św. Anny w Krakowie. Petycja o zasiłek na restaurację dzieł sztuki i pamiątek historycznych w tymże kościele załatwiona przychylnie. (Rubr. VIII. poz. 92. a.)	72, 685
Bursa . (Obacz: Stanisławów. — Tarnów).	
Bursztyn . Petycje gmin: Bursztyn, Bukaczowce, Bolszowce, Rohatyn, Strutyn, Strzeliska o zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w Izbie handlowo-przemysłowej w Brodach	20, 21
— Petycja Wydziału powiatowego w Rohatynie z petycją gminy Bursztyn o wsparcie dla pogorzalców. Przekazana Wydziałowi krajowemu (Rubr. VII. poz. 90 lit. t.)	453, 683
— (obacz: Miłosierdzia siostry.)	
Busk . Petycja nauczycieli szkoły ludowej w Busku o dodatek drożyżniany	442
— (obacz: Myta.)	
Bzianka . Petycja gminy o zapomogę na budowę szkoły	908
— (obacz: Posada.)	

C.

Cesarz . Wniosek p. Grocholskiego o wyznaczenie sumy 26.000 złt. na kosztą przyjęcia Najj. Pana podczas podróży Jego do Galicyi. Uznany za nagły i jednomyślnie przyjęty	421
Zamieszczenie kredytu na ten cel w budżecie	719
— Wniosek p. Zyblikiewicza o wybranie deputacyi, celem zanieśienia prośby do Najj. Pana, aby zamek krakowski na rezydencję przeznaczyć raczył. Uznany za nagły i uchwalony jednomyślnie	422
Wybór deputacyi i rezultat wyboru	445
Wniosek p. Golejewskiego, o wzmocnienie tej deputacyi. Wybór uzupełniający i rezultat wyboru	1065—1066, 1075, 1079
Chajes Salomon. Petycja z zażaleniem z powodu trudności robionych mu przy dostawie drzewa dla zakładu kulparkowskiego	452
Przekazana Wydziałowi krajowemu jako komisyi. Załatwiona odmownie	553—554
	1089—1090
Chełmscy wychodźcy, księża (obacz: Unicy.)	
Chochołów (obacz: Czarny Dunajec.)	
Chodnowice (obacz: Sady.)	
Chodorów . Petycja gminy o przyjęcie kosztów konserwacyi drogi od dworca kolei przez miasto na fundusz krajowy	444
Chodorowski Aleksander, pomocnik techniczny przy Wydziale krajowym. Petycja o zaliczkę na płacę. Przekazana Wydziałowi krajowemu	174, 940
Chraplice (obacz: Sady.)	

Chrzanów. Petycja Wydziału powiatowego o wyjednanie ustawy agraryjnej celem wyniszczenia kianiaki	21
— Petycja tegoż o nowelę do ustawy, znoszącą karę aresztu za nieposyłanie dzieci do szkoły	21
— Petycja Rady miejskiej o subwencję na budowę szkoły	21
— (obacz: Myta.)	
Chudoba (obacz: Grocholska)	
Chyrów. Petycja gminy w sprawie ściągnięcia kosztów szupasowych	126
— Petycja gminy, iżby rachunki szupasowe kwartalnie sprawdzano i zaraz wypłacano	809
Ciche (obacz: Czarny Dunajec,)	
Ciemnych zakład we Lwowie. Zamieszczenie subwencyi w budżecie	671, 925
Ciapanowski Cypryan. Petycja z projektem ogniotrwałego krycia budynków. Przekazana Wydziałowi krajowemu	205, 405
Citron (obacz: Friedman.)	
Czarny Dunajec. Petycja spółki właścicieli dóbr tamtejszych o zniesienie kosztów komisyjnych i administracji tych dóbr z przyległościami	258
Głos p. Zyblikiewicza z powodu powyższych kosztów komisyjnych	656—657
Prośba p. Smolki o zamieszczenie téj sprawy na porządku dziennym	810
Sprawozdanie komisji i jej wnioski (alegat. 146)	856
Wniosek p. Sawy o przejście do porządku nad tą sprawą	870
Rezolucya p. Krukowieckiego	871
Uchwalenie wniosku p. Sawy, a uchylene rezolucyi p. Krukowieckiego	882
— Petycye gmin Chochołów, Czarny Dunajec, Dzianisz, Ciche, Witowa i Wróblówka, wymieniające pełnomocników dla sprawy o kosztową edministracye dóbr	488
Jako petycye ll. 757 do 762 załatwione razem z poprzednią	857, 882
— Petycja gospodarzy gruntowych z Państwa Czarnodunajeckiego o zatwierdzenie rozporządzenia, mocą którego 7 wojtów czarnodunajeckich złożono z urzędu Jak petycja l. 782 załatwiona razem z poprzedniami	489
— Petycja gminy w sprawie reformy tamtejszjej szkoły	205
Czaszyński Franciszek, proboszcz w Sanoku. Petycja o orzeczenie, iż budynki ekonomiczne na probostwie tamtejszym konkurencya parafialna stawiać i utrzymywać obowiązana	109
Czaykowska Apolonia wdowa i Aniela sierota po gr. kat. proboszczu. Petycye o zapomogę. Załatwione odmownie.	150, 720, 723
— Aniela, wdowa po oficyale rachunkowym. Petycja o zapomogę	258
Czchów. Petycja gmin powiatu Brzeskiego i Nowosandeckiego, w liczbie 23 o utworzenie w Czchowie sądu powiatowego i przyłączenie ich do tegoż sądu	128
Czelatycze. Petycja gminy o pożyczkę na budowę szkoły	612
Jako petycja l. 857 przekazana Wydziałowi kraj. do załatwienia	957
Czerkasy. Petycja gminy i obszaru dworskiego o przydzielenie do starostwa lwowskiego i sądu powiatowego w Szczercu	150
Czerteż. Petycja gminy o bezprocentową pożyczkę	855
Czortków. Petycja Wydziału powiat. w sprawie reformy wyrobu i sprzedaży soli kuchennj	258

—	Petycyja tegoż w sprawie budowy kolei żelaznej, t. z. transversalnej. Przekazana Wydziałowi krajowemu do urzędowania	533, 1041
Czudec.	Petycyja gminy o subwencję na dokończenie budowy szkoły	46
Czytelnia ludowa (obacz: Nowolecki.)		
Czyżyny.	Petycyja gminy Czyżyny o odłączenie od gminy Łęg	258
—	Petycyja Wydziału powiatowego w Krakowie z prośbą mieszkańców gminy Łęg o odłączenie od gminy Czyżyny i ustanowienie osobnej gminy administracyjnej. Przekazana Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia	22, 1082

D.

Daszkiewicz Władysław.	Petycyja o subwencję celem kształcenia się w rzeźbiarstwie. Załatwiona odmownie (Rubr. VII. poz. 90. lit. y.)	442, 684
Dąbrowa.	Petycyja Wydziału powiatowego o zaprowadzenie rad szkolnych powiatowych zamiast okręgowych	205
—	(obacz: Myta.)	
Dembińska Ludwika,	opiekunka zakładu św. Zofii w Krakowie. Petycyja o zasiłek na zakupno maszyny do robienia pończoch. Załatwiona przychylnie	71, 719
Denesowicz Józef.	Petycyja o veniam studiorum. Załatwiona przychylnie	128, 165—168
Dekreta nominacyjne (obacz: Wydział krajowy.)		
Dereżyce.	Petycyja gminy o pożyczkę i zapomogę na budowę cerkwi filialnej w Dereżycach. Załatwiona przychylnie	71, 728—729
Dębica.	Petycyja gminy o zwinięcie starostwa w Ropczycach i w Pilźnie a utworzenie w Dębicy	416
Dębniki.	Petycyja rybaków w Dębnikach o subwencję na podniesienie rybołówstwa. Załatwiona odmownie	71, 720
Diamantstein Józef.	Petycyja o podwyższenie opłaty mostowego na Bystrzycy w Dorozowie. Załatwiona odmownie	46, 181
Długoszyn.	Petycyja gminy o zorganizowanie szkoły	258
Dmuchowski Ambroży,	nauczyciel w Wadowie. Petycyja o zapomogę	534
Dniestr.	Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie regulacji górnego Dniestru i rzek doń wpadających (aleg. 21.)	10
	Sprawozdanie komisji kultury krajowej (aleg. 64.) Rozprawa ogólna	206—219
	Rozprawa szczegółowa i uchwały	219—226
—	(obacz: Kanał.)	
Dobra.	Petycyja komitetu parafialnego o subwencję na budowę kościoła	351
Dobroczynności damy we Lwowie.	Petycyja o zasiłek. Załatwiona odmownie	126, 720
Dobrokuta.	Petycyja mieszkańców o utworzenie osobnej gminy administracyjnej	258
Dobromil.	Petycyja nauczycieli tamtejszych o dodatek drożyzniany	350
Dobrotów.	Petycyja gminy o wyjednanie bezpłatnego poboru solanki	174
Dobrowódka (obacz: Podatek).		
Dobrzańska Lubina,	nauczycielka w Rzeszowie. Petycyja o zapomogę. Jako petycyja l. 1050 przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia	809, 957
Dodatki do podatków (obacz: Podatek).		

Dolina. Petycyja gminy i obszaru dworskiego o zaniechanie ściągania zaległości interkalarnych na fundusz szkolny	128
— Petycyja Wydziału powiatowego wniesiona przez Wydział krajowy w sprawie reformy szkół średnich	488
— Petycyja Wydziału powiatowego w sprawie reformy urządzeń w wyrobie i sprzedaży soli	416
= (obacz: Myta. — Podatek).	
Dołhopole (obacz: Podatek).	
Dołpotów (obacz: Myta).	
Dóm ubogich w Krakowie. Uchwalenie dlań subwencji	670, 924
Drogi. Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy drogowej (aleg. 18)	9
Sprawozdanie komisji obejmujące zarazem wnioski pp. Abrahamowicza i Jaworskiego (aleg. 111). Sprostowanie myłek drukarskich	493
Wniosek odraczający p. Krasickiego (niepoparty) i rozprawa ogólna	494—505
Rozprawa szczegółowa. Przyjęcie wniosku p. Golejewskiego o skrócenie dyskusji	505—506
Przyjęcie §. 1. według stylizacji p. Skałkowskiego	506—508
Uchwalenie §. 2. 3. i 4. według projektu komisji zaś §. 5. z poprawką p. Grocholskiego	509—524
Przyjęcie reszty §§. według wniosku komisji	525—542
Uchwalenie ustawy w trzecim czytaniu	542
— Wniosek p. Abrahamowicza z projektem ustawy drogowej	14
Pierwsze czytanie (aleg. 37) i odesłanie do komisji drogowej	48—52
Załatwiony razem z poprzednim (obacz wyżéj).	
— Wniosek p. Jaworskiego z projektem do ustawy o drogach dojazdowych	172
Pierwsze czytanie (aleg. 70) i odesłanie do komisji drogowej	259
Załatwiony razem z dwoma poprzednimi (obacz wyżéj)	
— Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uregulowania koncesyj na pobór kopytkowego w Tarnowie i w Nowym Sączu (aleg. 19)	9
Pozostało niezałatwione.	
— Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie kierunku drogi lwowsko-stojanowskiej na przestrzeni między Lwowem a Kamionką strumiłową (aleg. 20)	9
Sprawozdanie komisji i jej wnioski (aleg. 131). Rozprawa ogólna	739—754
Rozprawa szczegółowa; poprawki pp. Krasickiego i Grossa i uchwalenie ostatniej	754—755
Przyjęcie reszty wniosków komisji	755—756
— Wniosek p. Er. Wolańskiego o zaniechanie budowy drogi krajowej z Chorostkowa do Suchostawu	108
Pierwsze czytanie (aleg. 50) i odesłanie do komisji (pozostał niezałatwiony)	131—133
— Uchwały budżetowe w sprawach drogowych	686—690, 932—940
— (Obacz: Interpelacyja p. Ochrymowicza. — Koleje żelazne. — Kołomyja. — Myta).	
— Petycyje będące w związku ze sprawami drogowymi (obacz: Bełz. — Brody. — Brzostek. — Buczac. — Bukaczowce. — Chodorów. — Diamantstein. — Drohobycz. — Dynów. — Englender. — Friedman. — Gedroic. — Gorlice. — Gospodarskie Towarzystwo. — Hanunin. — Horodenka. — Horoszko. — Kałusz. —	

Kamionka. — Książpol. — Kokosiński. — Kołomyja. —
 Konduktorowie. — Kopernicki. — Korczyn. — Kozłów. —
 Kurzer. — Kuszniewicz. — Luteza. — Lwów. — Łańcut. —
 Medak. — Merunowicz. — Mielec. — Nalewana. — Nienna-
 dowa. — Niesłuchów. — Nisko. — Nowosiółki. — Obertyn. —
 Palikrowy. — Piwniczna. — Podgórze. — Podhajce. — So-
 kal. — Sokołów. — Suchodoł. — Szersznik. — Tarnów. —
 Tartaków. — Tiefenbaum. — Trembowla. — Wadowice. —
 Zadorowicz. — Załósce. — Zamarstynów. — Zarwanica. —
 Złoczów. — Żubrawski).

Drohobycz.	Petycja Wydziału powiatowego o ograniczenie wolności dzielenia gruntów włościańskich	415
—	Petycja tegoż w sprawie reformy wyrobu i sprzedaży seli	416
—	Petycja mieszkańców w sprawie budowy drogi do przedmieścia Korost.	612
--	(obacz: Interpelacje pp. Hausnera, Ochrymowicza. — Myta. — Podatek).	
Drukarnia.	Wniosek p. Torosiewicza o zakupno drukarni na rzecz funduszu krajowego	489
	Piérwsze czytanie (aleg. 120) i odesłanie do komisji budżetowej	576
	Załatwiony przy rozprawie budżetowej przez polecenie do Wydziału krajowego	919—921
Druki sejmowe.	Sprawa obniżenia wydatków na takowe	919—921
Dublany.	Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach (aleg. 47)	130
	Sprawozdanie komisji o powyższem, jakoteż o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do budowy laboratorium chemicznego w Dublanach (aleg. 156) i uchwalenie jój wniosków z poprawką p. Grossa	1068—1075
—	Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie funduszu na budowę laboratorium chemicznego w Dublanach (aleg. 139)	810
	Sprawozdanie komisji (dodatek do aleg. 156) załatwione razem z poprzedniem (obacz wyżej).	
—	Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych w Dublanach na r. 1880 (aleg. 84). Rozprawa ogólna	382—391
	Rozprawa szczegółowa i przyjęcie preliminarza według wniosków komisji	391—397
—	Sprawozdanie komisji o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublanach na r. 1881 (aleg. 137) i uchwalenie jój wniosków a odrzucenie poprawki p. Krasickiego	801—805
—	Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu folwarku w Dublanach na r. 1881 (aleg. 143) i uchwalenie jój wniosków	850—851
—	Zamieszczenie w budżecie dotacyi dla szkół dublańskich	676, 926
Dunikowski Emil.	Petycja o zapomogę 600 złt, na uzupełnienie wykształcenia w geologii. Załatwiona przychylnie	576, 932
Dynów.	Petycja gminy i obszaru dworskiego o subwencję na budowę drogi Dynów-Sanok	654
Dyurniści.	Uwagi p. Czartoryskiego o urzędowaniu Wydziału krajowego	921—923
Dzianisz	(obacz: Czarny Dunajec).	
Dzieci Towarzysz	(obacz: Bełza).	
Dzielenie gruntów	(obacz: Gruntów dz.)	
Dzierżyński	(obacz: Staremiasto).	

Dziopiński Antoni, nauczyciel w Nowym-Sączu. Petycja o przyznanie dodatku pięcioletniego	854
Dziubiński Justyn. Petycja o veniam actatis. Załatwiona przychylnie	453, 1081

E.

Egzekucyje (obacz: R a m u l t).	
Ekonomiczny projekt (obacz: T y t z).	
Elementarne szkody (obacz: P o d a t e k. — R a d r u ż).	
Emerytura (obacz: B o o s. — G r a b o w i c z. — L e w i c k i. — T e a t r. — W o h l - t h a l. — Z a l e w s k a).	
Emigracya (obacz: W y c h o d ź t w o).	
Englander Lazar, dzierzawca myta w Niedzicy. Petycja o opust z czynszu dzierzawnego z powodu zamknięcia granicy węgierskiej	46
Etnograficzna wystawa (obacz: W y s t a w a.)	
Etnologia (obacz: T i l g i e r.)	

F.

Felicyanki (obacz: B e ł z.)	
Filosofenunterstützungsverein (obacz: A k a d e m i c y.)	
Finansowa uchwała na rok 1880 i 1881	734—735, 968—969
Finik Mikołaj, nauczyciel. Petycja o przywrócenie odjętego dodatku osobistego	442
Fizyograficzna komisya. Wyjaśnienia p. Majera co do jej czynności	210
— Zamieszczenie dla niej dotacyi w budżecie	676, 927
Flasiński Franciszek, zastępca pisarza w szpitalu krakowskim. Petycja o veniam actatis. Załatwiona przychylnie	71, 185
Folwarki (obacz: B r o d y.)	
Formalne traktowanie Skrócenie tegoż przy sprawach tyczących się myt, dodatków do podatków i opłat gminnych. Uchwalone na wniosek p. Badeniego	16
— Skrócenie formalnego traktowania w sprawie śledztwa przeciw pp. Simonowi i Smarzewskiemu	44—45
— Co do petycyj wpływających na budżet (rozprawa)	163—164
— Odesłanie petycyj i sprawozdań niezadowolonych w Sejmie do Wydziału kraj. (Wnioski pp. Golejewskiego i Jasińskiego) ,	978—1114
Fox Helena. Petycja o zapomogę. Jako petycja l. 1083 odstąpiona Wydziałowi krajowemu do załatwienia	957
Freblowska szkoła (obacz: J a r o s z y ń s k a — M i a ą c z y ń s k a.)	
Friedmann Wolf Leiser i Citron Majer, dzierzawcy myt w Buczaczu. Petycja o zwolnienie z kontraktu	205
Fundusze samoistne — szkolne (obacz: B u d ż e t.)	
— indemnizacyjne (obacz: I n d e m n i z a c y a.)	
— policyjny. Uchwalenie preliminarzy	716, 947

G.

Gamski Tomasz i Pfeiffer Eugeniusz , byli przedsiębiorcy budowy w Kulparkowie. Petycja o wynagrodzenie strat	151
— Odstąpiona komisji administracyjnej	373—374
Gedroic Gedeon . Petycja o zwrot sumy 20.740 złt. potrąconej za dostarczony a zatopiony kamień do budowy drogi lubelskiej	109
Sprawozdanie komisji (aleg. 60) i załatwienie odmowne	186—193
— Petycja o zwrócenie mu w drodze łaski kwoty 5.000 złt. z tytułu strat poniesionych przy dostawie szutru. Przekazana komisji budżetowej	377, 411
Przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia	886
Gelitowicz Aleksander , katecheta w Samborze. Petycja o remuneracyę	71
Geologia (obacz: Dunikowski .)	
Giełdy opodatkowanie (obacz: Merunowicz .)	
Gimnastyka (obacz: Sokol .)	
Gimnazjum (obacz: Brody . — Kołomyja . — Mrzygłód . — Sanok .)	
Głębokie (obacz: Posada .)	
Głosowanie imienne. Nad sprawą subwencji dla towarzystwa gimnastycznego „Sokol”	200—201
— Nad wnioskiem p. Tyszkiewicza o uwolnienie spadków niżej 300 zł. od taks notaryalnych	438
— Nad poprawką p. Matkowskiego do wniosku komisji o kolei transwersalnej	1035
Głuchoniemych zakład . Petycja dyrekeji o podwyższenie subwencji. Załatwiona odmownie	151, 723
— Zamieszczenie w budżecie zasiłku dla tego zakładu	671, 924—925
— (obacz: Bardach .)	
Gmach sejmowy (obacz: Wydział krajowy .)	
Gmina . Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień dotyczących się okresu wyborczego reprezentacji gminnych i powiatowych (aleg. 33). Pozostało niezadowolone	24
— (obacz: Arciszewski . — Kasy zaliczkowe . — Kolbuszowa . — Kossów . — Myślenice . — Trembowla . — Wieliczka .)	
Gmitryk Hilary , katecheta w Jarosławiu. Petycja o remuneracyę	205
Gniewczyzna (obacz: Myta .)	
Gorlice . Petycja Wydziału powiatowego o subwencyę 5000 złt. na budowę drogi z Ropy do Wysowy	205
— Petycja tegoż w sprawie uregulowania podatku gruntowego	258, 1101
— Petycja tegoż z poparciem projektu budowy kolei podkarpackiej. Przekazana Wydziałowi krajowemu do urzędowania	416, 1041
— Petycja gminy w sprawie reformy szkół średnich. Załatwiona jako petycja l. 307	258, 602
Górnictwo . Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych (aleg. 72)	315
Sprawozdanie komisji (aleg. 128) i uchwalenie jej wniosków	735
— Uchwały budżetowe dotyczące się górnictwa	676, 927
— (obacz: Gruszecki . — Leoben . — Łobarzewski . — Milkowski .)	
Gorzelnictwo . Petycja gorzelników o zaprowadzenie szkoły gorzelnictwa	205
— (obacz: Wierzbicki .)	
Gospodarskie towarzystwo . Petycja galic. Tow. gosp. o stały zasiłek	258

	Sprawozdanie komisji o tej, jakoteż o petycji krakowskiego Tow. gosp. (aleg 102) i uchwalenie wniosków komisji	447
—	Zamieszczenie w budżecie dotacyj dla obu towarzystw	676, 927
—	Petycja towarzystwa rolniczego w Krakowie o stały zasitek; załatwiona razem z poprzednią	258, 447
—	Petycja galic. Towarzystwa gosp. o dokończenie budowy drogi z Krystynopola do Sokala	350
—	Petycja tegoż w sprawie wolnego poboru surowicy	576
—	Petycja tegoż w sprawie wyrobu i sprzedaży soli	809
—	Petycja komitetu tegoż Tow. w sprawie zamierzonego podwyższenia podatku gruntowego i jej załatwienie	488, 1101
—	Petycja zgromadzenia kilku oddziałów Towarzystwa gospodarskiego przeciw projektowanemu założeniu krajowego banku hipotecznego	444
—	Petycja oddziału rudecko-grodeckiego tegoż towarzystwa przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku gruntowego	453, 1101
—	Petycja tegoż oddziału w sprawie wyrobu i sprzedaży soli	453
—	Petycja oddziału Przemyślańskiego w tej samej sprawie	761
—	Petycja oddziału Buczacz-Czortków w tej samej sprawie	854
—	Petycja oddziału Bobreckiego w téjże sprawie	854
—	Petycja oddziału Przemyślańskiego i oddziału Lisko, Krosno, Brzozów, Sanok przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku gruntowego. Załatwiona razem z innymi	760, 1101
—	Petycja oddziału Buczacz-Czortków przeciw podwyższeniu podatku gruntowego. Załatwiona razem z innymi	854, 1101
—	Petycja oddziału Łańcut-Jarosław o subwencję na wydawnictwo dziełka popularnego o rolnictwie	72
—	(obacz: B e ł z.)	
Gottwald	Franciszek, dyrektor szkoły w Rzeszowie. Petycja o przyjęcie lat służby rządowej i przyznanie kwinkwenum	489
Grabowicz	Karol, lekarz w Tarnowie. Petycja o emeryturę z powodu pełnienia obowiązków w tamtejszym szpitalu przez lat 12	612
Granicz	naruszenie (obacz: I n t e r p e ł a c y a p. Romanowicza.)	
Grocholska	Marya i Chudoba Józefa, akuszerki szpitala lwowskiego. Petycja o wikt w szpitalu	442
Gródek.	Petycja Wydziału powiatowego w sprawie reformy szkół średnich. Załatwiona jako petycja l. 231.	151, 602
—	Petycja gminy z poparciem petycji Towarzystwa politechnicznego w sprawie reformy szkół średnich. Załatwiona jako petycja l. 291.	205, 602
Gromadzki	Mikołaj, pisarz przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Petycja o veniam aetatis. Załatwiona przychylnie	71, 186
Grossman	Rudolf, nauczyciel w Busku. Petycja o zapomogę. Jako petycja l. 1049 przekazana Wydziałowi kraj. do załatwienia	809, 957
Gruntów dzielenie.	Wniosek p. Tyszkiewicza o zbadanie wpływu ustawy o parcelacyi gruntów	70
	Piérwsze czytanie (aleg. 44.) i odesłanie do komisji administracyjnój (pozostał niezadowolony)	115

—	Odstąpienie petycyj dotyczących się tego przedmiotu z komisji kultury krajowej do komisji administracyjnej	417
—	Petycje w tej samej sprawie (obacz: Bochnia. — Bohorodeczany. — Brzesko. — Brzozów. — Buczacz. — Drohobycz. — Jarosław. — Jasło. — Kałusz. — Kolbuszowa. — Kosów. — Krosno. — Łańcut. — Nowy Sącz. — Pilzno. — Podhajce. — Przemysły. — Rzeszów. — Sanok. — Schofer. Skalała. — Staremiasto. — Taniaczkie. — Wieliczka. — Zaleszczyki.	

	Gruntowy podatek. Wniosek p. Męcińskiego o wybranie komisji celem rozpoznania taryfy klasyfikacyjnej podatku gruntowego. Uznany za nagły i natychmiast uchwalony	146—149
	Wybór komisji, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się	168, 206
	Sprawozdanie komisji (aleg. 157) i uchwalenie jej wniosków	1101—1114
—	Petycje gmin i obszarów dworskich wniesione przeciw podwyższeniu podatku gruntowego a mianowicie gmin:	
	Gwoździec, Iwanowce, Jabłonów, Kamionka, Kołomyja, Korszów, Liski, Matjowce, Okrzeńce, Peczeniżyn, Podhajczyki, Słobudka, Sopów, Tłumaczyk, Turka, Wierbiąż, Zamulińce. Załatwione razem z wnioskiem p. Męcińskiego	441—442, 1001
	Akreszory, Chodorkowce, Brustury, Mühlbach, Pietniczany, Podhajce, Rehfeld, Sarniki, Sokołówka, Żydaczów. Załatwiona jak poprzednie	612, 1101
	Bratyszów, Chlebowice, Podmanasterzec, Staresioło, Szolomyja, Tyśmienica, Wodniki, Wołoszczyzna. Załatwione jak wyżej	654, 1101
	Berleczów, Bóbrka, Czyżyce, Dziewiętniki, Dzwinoćród, Ernsdorf, Hołodowice, Jadwigi, Juszkowce, Kołobicze, Krzyworoćnia, Liszki górne, Łuczany, Oryszkowce. Stoki. Załatwione jak poprzednie	716, 1101
	Babianka, Bohorodeczany, Dolina, Felsztyn, Grabicz, Hostowa, Korolówka, Konstantynówka, Krasitówka, Krzywotoły, Łopuszanka, Otynia, Sozań, Szczyca, Targowica, Tuszyca, Tłumacz, Uhorniki, Worona, Winogrod, Wiśniowczyk, Zakrzewie. Załatwione jak poprzednie	760—761, 1101
	Gminy powiatu Żółkiewskiego petycja zbiorowa	760, 1160
	Antoniówka, Baczyna, Balicze, Bobrowniki, Borodezyce, Bratyszów, Bukowno, Chodorów, Chyrów, Cucylów, Delatyn, Fitków, Grabuż, Jamna, Hajworonka, Horożanka, Horyhlady, Kamieniec, Krasna, Kutyska, Lenina wielka, Łanczyn, Łanki, Łokutka, Łuh, Łuka, Majdan, Międzygóć, Mikuliczyn, Nadorożna, Nadwórna, Nazawizów, Niżniów, Nowosielec, Okniany, Oleszów, Ostrzyńnia, Pałalicze, Paryszcze, Pniów, Podliski, Posada chyrowska, Prokurawa, Przerośl, Puźniki, Roszniów, Słohynie, Sokolniki, Sokołów. Staremiasto, Straszowice, Strymba, Strzałki, Tarnowica, Trembowła, Trościaniec, Uście zielone, Welecznica. Wolczatycze, Woronie, Zagóreczko, Zakrzewce, Złotniki, Żyrawa. Załatwione razem z innymi tej treści	808—809, 1101
	Bohatkowce, Bratkowce, Czarnolośce, Hołosko, Homiakówka, Kalińce, Kobło stare, Korzów, Ładzkie, Markowa, Markowce, Mszaniec, Nowosiółka, Odaje, Okniany, Olesza, Rudki, Strzelbica, Targowica, Topolnica, Toustobaby, Wołczadolna, Zawadówka. Załatwione razem z innymi tej treści	854—855, 1101
	Bania-Berezów, Berezów niżny i wyżny, Bogdanówka, Chocimierz, Cucylów, Czumale, Dobromirka, Dobrowody, Dobrotów, Dołhe, Dżurków, Hawryłówka,	

Horodenka, Huszczanki, Iwaszkowce, Jabłonica, Jezierzany, Jurkowa, Kamionki małe, Kujdańce, Lenina, Ławrów, Łojowa, Łubianki, Michałowice, Miłowanie, Młyniska, Netreba, Nowosiółki, Ochrymowce, Olszanica, Opryłowce, Ostapowce, Pasieczna, Pezany, Petryłów, Podhajczyki, Potok, Pruchnische, Puźniki, Rasznów, Romanowe sioło, Romanówka, Rudki, Sieniakówka, Sieniawa. Stopczałów, Strychańce, Stryjowce, Terpilówka, Tłomacz, Tyśmienica, Wołosów, Zarubińce, Zarudzie, Zasieczce, Zbaraż, Zbaraż stary, Zielona. Załatwione razem z innemi téjże treści 908—909, 1101

— (obacz: Brody. — Brzozów. — Gorlice. — Gospodarskie towarzystwo. — Jasło. — Jaworów. — Kołomyja. — Kossów. — Nadwórna. — Nowy Targ. — Ropczyce. — Rudki — Rzeszów. Sambor. — Sanok. — Śniatyn. — Stanisławów. — Staremiasto. — Tarnów. — Tłumacz. — Trembowla. — Zaleszczyki. Złoczów. — Żółkiew.)

Gruszecki Ignacy. Petycja o subwencyę dla syna, w celu ukończenia akademii górnictwa w Leoben. Odstąpiona Wydziałowi krajowemu. (Rubryka VII. pozycja 90 lit. i.) 71, 681—682

Gumniska (obacz: Myta.)

Gutt Jan, inwalida. Petycja o zapomogę 378

Gwiazda. Petycja stowarzyszenia rzemieślników „Gwiazda“ o zasiłek. Załatwiona przychylnie 315, 728

H.

Halicz (obacz: Myta.)

Hanczarów (obacz: Podatek.)

Handlowo-przemysłowa izba (obacz: Izba handl.)

Hanunin. Petycja gminy w sprawie kierunku drogi z Kamionki do Lwowa. Załatwiona jako petycja l. 150 46, 755

Harmonia, towarzystwo muzyczne. Petycja o subwencyę. Załatwiona przychylnie. (poz. 56, lit. b. budżetu) 150, 674, 926

Hawel (obacz: Brody.)

Hipoteczna ustawa (obacz: Ramult.)

Hipoteczny zakład (obacz: Gospodarskie tow.)

Historyczne pomniki. Uchwalenie dotacyi na ich konserwacyę 684--685, 932
— (obacz: Bukowski.)

Hlebowski Konstanty. Petycja o zapomogę z powodu pożaru. Załatwiona odmownie (rubr. VII. poz. 90 dd.) 442, 684

Hlibowicki Grzegorz, nauczyciel w Rusiłowie. Petycja o zapomogę 128

Hładyłowicz Julian. Petycja o remuneracyę za udzielanie nauki religii 442

Hnileza. Petycja obszaru dworskiego i parafian obrz. łącz. Hnileza i Panowie o systemizowanie duszstarownictwa w Hnilezu 173

Hoczew (obacz: Baligród.)

Hołyn. Petycja dłużników banku włościańskiego o sposobie spłaty długów 654

Horbacze. Petycja gminy i obszaru dworskiego o przydzielenie do starostwa lwowskiego i sądu powiatowego w Szczereu	72
Horodenka. Petycja Rady powiatowej o modyfikację ustawy drogowej	23
— Petycja gminy w sprawie rogatki w Kołomyi. Załatwiona	378, 476
Horoszko Dymitr. Petycja o uregulowanie drogi między lasem Zdanów a Płazowem	350
Hruszówka (obacz: Jabłonica).	
Hulcze (obacz: Panasiński).	
Hurakowska Marja, wdowa po nauczycielu. Petycja o zapomogę	416
Husiatyn (obacz: Podatek. — Trembowlą).	

I.

Indemnizacya. Przedłożenie rządowe z preliminarzem funduszków indemnizacyjnych na rok 1880	52
Pierwsze czytanie (aleg. 41) i odesłanie do komisji budżetowej	111
Sprawozdanie komisji (aleg. 98) i uchwalenie jej wniosków.	423—425
— Przedłożenie rządowe z preliminarzem funduszków indemnizacyjnych na rok 1881	350
Pierwsze czytanie (aleg. 93) i odesłanie do komisji budżetowej	418
Sprawozdanie komisji (aleg. 133) i uchwalenie jej wniosków	785—787
— Przedłożenie rządowe z zamknięciem rachunków funduszków indemnizacyjnych za lata 1878 i 1879	46
Pierwsze czytanie (aleg. 40) i odesłanie do komisji budżetowej	111
Sprawozdanie komisji (aleg. 97) i uchwalenie jej wniosków	422—423
Indywidualne arkusze (obacz: Rudki).	
Interkalarya od posad nauczycielskich (obacz: Dolina).	
Internaty. Wniosek p. Popiela o utworzenie internatu dla uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie	129
Pierwsze czytanie (aleg. 57) i odesłanie do komisji edukacyjnej	158
Sprawozdanie komisji i jej wnioski (aleg. 132)	769
Poprawka p. Pietruskiego i wniosek p. Wesołowskiego	775
Uchwalenie wniosku p. Wesołowskiego z poprawką p. Czartoryskiego	785
— Petycja komitetu internatu dla seminarjum nauczycielskiego w Krakowie o zapomogę. Załatwiona przychylnie	72, 681
Przyzwolenie subwencji na rok 1881	928
Interpelacya: P. Hausnera do komisarza rządowego w sprawie szkół ludowych w Drohobyczu i odpowiedź komisarza rządowego	490, 613
— P. Jasienickiego w sprawie mianowania pisarzy gminnych wbrew woli gmin przez starostwo w Turce; odpowiedź komisarza rządowego	172, 1090
— P. Małeckiego w sprawie używania języka niemieckiego u władz skarbowych i odpowiedź komisarza rządowego	124, 613—614
— P. Ochrymowicza w sprawie rogatki w Drohobyczu i odpowiedź komisarza rządowego	444, 613
— P. Olejnika w sprawie mnożących się wypadków kradzieży koni i odpowiedź komisarza rządowego	376, 909
— P. Polanowskiego w przedmiocie politycznych agitacyj stowarzyszenia imienia Kaczkowskiego i odpowiedź komisarza rządowego	377, 909

—	p. Romanowicza o przyczyny zbyt późnego załatwienia uchwał sejmowych i odpowiedź komisarza rządowego	146, 315—317
—	Tegoż w sprawie naruszenia granicy przez wojsko rosyjskie w Podwołoczyskach i odpowiedź komisarza rządowego	760, 837
—	p. Rożankowskiego w sprawie mianowania nauczycielki w szkole ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim i odpowiedź komisarza rządowego	532, 613
Inżynierowie (obacz: Budownicza ustawa).		
Iwanicki (obacz: Topolnicki).		
Izba handlowa w Brodach. Wniosek p. Maksa w przedmiocie przeniesienia siedziby Izby handlowej z Brodów do Tarnopola		
	Piérwsze czytanie (aleg. 55) i odesłanie do komisji administracyjnej	125
	Pozostał niezadowolony.	152—155
—	(obacz: Brody. — Bursztyn. — Podhajce. — Skalał. — Tarnopol).	
Izraelici. Rezolucya w sprawie nauki religii wyznania mojżeszowego		
—	(obacz: Merunowicz).	916

J.

Jabłonica ruska. Petycyja obszarów dworskich i gmin Jabłonica ruska, Hruszówka i Ulucz o przydzielenie ich do starostwa w Brzozowie		
		453
Jaklicz Adolf, geometra. Petycyja o subwencję na wykształcenie się na inżyniera kultury. Odstąpiona Wydziałowi krajowemu do załatwienia		
		128, 681
Janowicz Konstanty. Petycyja o dodatek osobisty		
		489
Jaremowicz Epifaniusz. Petycyja o veniam aetatis. Załatwiona przychylnie		
		109, 159
Jarmarki (obacz: Zawoja).		
Jarosław. Petycyja komitetu odbudowy kościoła w Jarosławiu o zasiłek na odbudowę tegoż kościoła. Załatwiona odmownie		
		14, 720
—	Petycyja Wydziału powiatowego z petycją gminy Zamiechów o zasiłek na budowę cerkwi, Przekazana Wydziałowi krajowemu	151, 729
—	Petycyja Wydziału powiatowego o ograniczenie wolności dzielenia gruntów	351
—	Petycyja tegoż o zaprowadzenie oszczędności w wydatkach krajowych. Złożona do akt.	351, 787
—	Petycyja tegoż w sprawie reformy szkół średnich. Załatwiona jako petycyja l. 382	351, 602
—	Petycyja tegoż o uwolnienie kas pożyczkowych od obowiązku stęplowania ksiąg kasowych	444
—	(obacz: Rybołowo).	
Jaroszyńska Józefa, kierowniczką ogródka freblowskiego. Petycyja o subwencję. Załatwiona odmownie. (Rubr. VII. poz. 90 lit. cc.)		
		442, 684
Jasień Petycyja gminy o pożyczkę i zapomogę na budowę szkoły		
—	(obacz: Berłohy).	23
Jasło. Petycyja nauczycieli szkół ludowych w Jasle o podwyższenie płac, dodatek pięcioletni i t. d.		
		128
—	Petycyja gminy w sprawie reformy szkół średnich. Załatwiona jako petycyja l. 330	314, 620

—	Petycja Wydziału powiatowego w sprawie podwyższenia podatku gruntowego Załatwiona razem z innemi téj treści	488, 1101
—	Petycja tegoż o ograniczenie wolności dzielenia gruntów	488
—	Petycja tegoż w sprawie reformy szkół średnich	488
—	Petycja tegoż o ustanowienie sądu kolegialnego w Jaśle	488
—	Petycja tegoż o zmianę ustawy połowej. Przekazana komisji kultury kraj.	489, 554
—	Petycja tegoż w sprawie budowy kolei żelaznej z Zagórza do Bielska. Prze- kazana Wydziałowi krajowemu do urzędowania	489, 1041
—	Zamieszczenie w budżecie sumy na pokrycie raty skradzionej w Wydziale powiatowym w Jaśle części pieniędzy pożyczkowych	718, 951
Jaśniszcze (obacz: Palikrowy).		
Jaworów.	Petycja Wydziału powiatowego o przeniesienie siedziby Rady szkolnej okrę- gowej z Mościsk do Jaworowa	71
	Sprawozdanie komisji o téj, tudzież o petycji w przedmiocie przeniesienia siedziby Rady szkolnej z Husiatyna do Trembowli (aleg. 76). Od- roczenie tego przedmiotu do następnego posiedzenia	324—326
	Podjęcie na nowo sprawy i uchwalenie wniosków komisji	572—574
—	Petycja oddziału Towarzystwa pedagogicznego w téj samej sprawie	314
—	Petycja zwierzchności gminnej o subwencję i pożyczkę na budowę szkoły	151
—	Petycja gminy w sprawie reformy szkół średnich	809
—	Petycja Wydziału powiatowego w téj samej sprawie jak poprzednia	533
—	Petycja tegoż przeciw podwyższeniu podatku gruntowego. Załatwiona razem z innemi teje treści	908, 1101
—	Petycja tamtejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego o dodatek droży- zniany dla nauczycieli. Jako petycja l. 1046 przekazana Wydziałowi kraj.	957
—	(obacz: Bazylianki).	
Jaworski Jan , nauczyciel w Międzybrodziu. Petycja o zapomogę na kurację syna		109
Jeleśnia (obacz: Zipserowa).		
Język niemiecki (obacz: Brody . — Interpelacya p. Małeckiego).		
—	polski. Rezolucya w sprawie języka polskiego przy nauce religii wyznania mojżeszowego	913—916
—	w szkołach ludowych. Przemówienie p. Janowskiego	910—913
—	W urzędowaniu kolei podkarpackiej (obacz: Politechniczne Towarzystwo)	
—	W Izbie handlowej i przemysłowej w Brodach (obacz: Bursztyn)	
—	ruski. Przy kolei transwersalnej (Wniosek p. Jasienickiego)	1040
—	(obacz: Interpelacya p. Rożankowskiego .— Rudki .— Ruskie książki)	
Jeżowski Jan , nauczyciel w Krasnem. Petycja o zapomogę. Jako petycja l. 1105 prze- kazana Wydziałowi krajowemu		908, 957
Józefa z Arymatei Towarzystwo . Petycja o zasiłek. Załatwiona przychylnie		47, 556. 760
Jura św. cerkiew . Petycja komitetu restauracji cerkwi św. Jura o zasiłek. (Sprawozda- nie wniesione, jednak nie załatwione)		444, 886
Jurydyka (obacz: Brody).		

K.

Kackowskiego towarzystwo . Petycja o zapomogę na cele wystawy kołomyjskiej. Zała- twiona odmownie		150. 720—723
—	(obacz: Interpelacya p. Polanowskiego).	

Kałuż.	Petycja Wydziału powiatowego o wyłączenie gmin Kałuż i Wojniłów z okręgu sądu w Samborze a przyłączenie do Stanisławowa. Odstąpiona rządowi do uwzględnienia	47, 1080
—	Petycja gminy o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa. Przekazana Wydziałowi krajowemu.	173, 205
	Załatwiona przez uchwalenie ustawy	761—764
—	Petycja gminy o wyjednanie wolnego poboru surowicy	315
—	Petycja Wydziału powiatowego o ograniczenie wolności dzielenia gruntów	442
—	Petycja tegoż, w przedmiocie fabrykacji i sprzedaży soli	442
—	Petycja tegoż, z petycją gmin tamtejszego powiatu o wolny pobór surowicy	488
—	Petycja gminy o zarządzenie otwarcia drogi salinarnej baniańskiej	482
Kamień	(obacz: Berłohy).	
Kamionka.	Petycja gminy o zarządzenie budowy drogi Lwów-Stojanów przez śródmieście Kamionki. Załatwiona jako petycja l. 267	126, 755
—	Petycja Wydziału powiatowego w przedmiocie kierunku drogi lwowsko-stojanowskiej. Jako petycja l. 353 załatwiona	151, 755
—	Petycja komitetu parafialnego o pożyczkę na budowę cerkwi. Załatwiona odmownie	258, 731
—	Petycja nauczyciela tamtejszej szkoły o podwyższenie dotacji	350
—	(obacz: Winnicki).	
Kanał.	Wniosek p. Jana hr. Stadnickiego w przedmiocie przekopania kanału między Dniestrem a Sanem	533
	Piérwsze czytanie (aleg. 124) i odesłanie do komisji kultury krajowej	614—615
	Pozostał niezadowolony.	
Kańczuga	(obacz: Łańcut. — Marcia k).	
Kaniańka	(obacz: Chrzanów).	
Kaniów	(obacz: Myta).	
Kanner Mendel	i spółka właściciele propinacyi w Mielcu. Petycja przeciw nałożeniu opłaty od napojów spirytusowych. Odesłana do Wydziału krajowego	416
Kasa krajowa.	Stała dotacja téjże (obacz: Budżet).	
Kasy zaliczkowe	zbiorowe. Przedłożenie rządowe, z projektem ustawy o zbiorowych kasach zaliczkowych dla gmin (aleg. 92). Uznane za nagłe i odesłane do komisji bankowej. Pozostało niezadowolone)	414
—	(obacz: Jarosław. — Tania czkiewicz).	
Katecheci.	Wniosek p. Chelmeckiego w przedmiocie remunerowania katechetów przy szkołach ludowych w Galicyi	40
	Piérwsze czytanie (aleg. 39) i odesłanie do komisji edukacyjnej	73—74
	Sprawozdanie komisji (aleg 77) i rozprawa ogólna	326—334
	Rozprawa szczegółowa i uchwalenie piérwszego ustępu wniosków komisji, a odesłanie drugiego do komisji budżetowej	334—339
—	Petycja biskupów galic. obrz. łac. o zmianę art. 14 ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Jako petycja l. 138 załatwiona razem z wnioskiem p. Chelmeckiego.	109, 339
—	(obacz: Bochnia. — Gelitowicz. — Gmitryk. — Hładyłowicz. — Nieświatowski. — Pedagogiczne towarz. — Seminarja).	
Kawczyński	Stefan, nauczyciel w Weldzirzu. Petycja o zapomogę	71

Kielanowska Paulina. Petycja o wsparcie, załatwiona odmownie	47, 712
Klaryski. Petycja przełożonej klasztoru Klarysek w Nowym Sączu o subwencję na utrzymanie szkoły żeńskiej. Załatwiona przez uchwałę budżetową	72, 674, 926
Klasyfikacyjna taryfa podatku gruntowego (obacz: Gruntowy pod.)	
Klecan (obacz: Nieświadowski.)	
Klebowicz Antoni, nauczyciel. Petycja o zaliczkę	442
Kliniki krakowskie (obacz: Szpital.)	
Kniaźpol. Petycja gminy o uznanie drogi z Sanoka do Dobromila za powiatową	205
Knybel Oktawia, wdowa po mandataryuszu. Petycja o zapomogę. Załatwiona odmownie	47, 407—408
Kobiety. Petycja stowarzyszenia pracy kobiet o subwencję. Załatwiona przez uchwałę budżetową	47, 719
Kochanowski Stanisław, uczeń konserwatorium muzycznego we Wiedniu. Petycja o stypendyum. (Załatwiona przychylnie)	72, 681—682, 928
Kokosiński Wojciech, droźnik. Petycja o stały datek z łaski lub zapomogę. Załatwiona przychylnie	23, 951
Kokurewicz, proboszcz w Bihaju. Petycja o zapomogę. Przekazana jako petycja l. 877 Wydziałowi krajowemu	654, 957
Kolbuszowa. Petycja Wydziału powiatowego o zmianę ustawy gminnej	314
— Petycja tegoż, o ograniczenie wolności dzielenia gruntów	314
— Petycja tegoż, o ustanowienie w każdym powiecie rad szkolnych	314
Koleje żelazne. Przedłożenie rządowe wniesione za pośrednictwem Wydziału krajowego w sprawie budowy kolei podkarpackiej czyli t. z. transversalnej. Uznane za nagłe i odesłane do osobnej komisji	
	409—411
Sprawozdanie komisji i jej wnioski (alleg. 154), sprostowanie myłek	989
Rozprawa ogólna	990—1018
Rozprawa szczegółowa. Przyjęcie punktu I. art. 1. i 2. bez rozpraw	1019
Rzysięcie art. 3, po uchyleniu poprawek, podług wniosku komisji, art. 4—10 i całej uchwały en bloc	1035
Uchwalenie punktu II. wniosków komisji z poprawką p. Romera	1040
Przyjęcie punktu III. według wniosku komisji	1042—1043
— Petycja komitetu obywateli, o uzupełnienie sieci kolei podkarpackiej	442
— Petycja towarzystwa technicznego w Krakowie, w sprawie siedziby i języka urzędowego w zarządzie kolei podkarpackiej	809
— Wniosek p. Matkowskiego w sprawie powstrzymania budowy kolei żelaznej z Husiatyna do Tarnopola, uznany za nagły i uchwalony	1066—1067
— Wniosek p. Hausnera w przedmiocie przeniesienia zarządów kolei żelaznych do kraju	125
Pierwsze czytanie (alleg. 56) i odesłanie do komisji administracyjnej.	155
(Pozostał niezadowolony.)	
— (obacz: Abancourt. — Buczacz. — Czortków. — Gorlice. — Jasło. — Krosno. — Lwów. — Nowy targ. — Piwniczna. — Politechniczne towarzystwo. — Ramult. — Stanisławów — Śmiałowski.)	

Kółka rolnicze. Petycja Dyrekcyi Towarzystwa oświaty ludowej o subwencyę na zakupno książek i machin dla kółek rolniczych. Załatwiona odmownie	46, 720
Kołaczyce. Petycja nauczycieli tamtejszej szkoły ludowej o podwyższenie płac i dodatek drożyzniany	176
— Petycja Rady szkolnej miejscowej o subwencyę na urządzenie szkoły	489
— (obacz: P o d a t e k.)	
Kołomyja. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie prawa poboru opłat mytniczych i kopytkowego dla gmin Tarnopola i Kołomyi (aleg. 107 i 108). Rozprawa ogólna co do Tarnopola	459—469
Rozprawa szczegółowa. Uchwalenie wniosków Wydziału krajowego z poprawką p. Abrahamowicza do art. V. ustawy	469—475
Sprawozdanie Wydziału krajowego o kopytkowem dla Kołomyi i przyjęcie en bloc ustawy z poprawką do art. V.	475—476
— Petycja gminy o utrzymanie gimnazjum tamże	176
— Petycja Wydziału powiatowego w sprawie reformy szkół średnich. Załatwiona jako petycja l. 346	315, 602
— Petycja tegoż w sprawie reformy fabrykacyi i sprzedaży soli	315
— Petycja tegoż o uznanie drogi z Kołomyi przez Obertyn do Buczacza za krajową	350
— Petycja tegoż o zmianę taryfy do opłaty podatku gruntowego	350, 1101
— Petycja nauczycieli szkół ludowych okręgu Kołomyjskiego o uregulowanie płac, dodatki pięcioletnie i zmniejszenie lat służby	173
— Petycja tychże o zaliczenie Kołomyi do pierwszej klasy pod względem płac nauczycieli	314
— (obacz: H o r o d e n k a. — P e d a g o g i c z n e T o w. — W y s t a w a.)	
Komarówka (obacz: U ś c i e.)	
Komasacya gruntów (obacz: R o l n i c t w o.)	
Kominiarze. Petycja przełożonych korporacyi kominiarskiej we Lwowie o zmiany w ustawodawstwie co do zawodu kominiarskiego. Przekazana Wydziałowi krajowemu	128, 406—407
Komisye sejmowe:	
— A d m i n i s t r a c y j n a. Wniosek o jęj wybranie, wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się	6, 17, 20
— B a n k o w a, dla spraw drobnego kredytu. Wniosek o jęj wybranie; wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się	16, 40, 44
— B u d ż e t o w a. Wniosek o jęj wybranie: wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się	7, 17, 20
— D r o g o w a. Wniosek o jęj wybranie; wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się	9, 17, 18, 44
— E d u k a c y j n a. Wniosek p. Spławińskiego o jęj wybranie; wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się	22, 52, 53
— G m i n n a. Wniosek p. Buchwalda o jej wybranie; wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się	21, 52, 146
— G ó r n i c z a. Wniosek o jęj wybranie; wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się	315, 364, 377

—	Kolejowa , dla spraw kolei tak zwanój transwersalnój. Wniosek p. Bartmańskiego o jój wybranie; wybór	411, 440
—	Kultury krajowój . Wniosek o jój wybranie; wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się	10, 18, 20
—	Lustracyjna . Wniosek o jój wybranie; wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się	7, 17, 20
—	Petycyjna . Wniosek o jój wybranie; wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się	14, 40, 44
—	Prawnicza . Wniosek o jój wybranie; wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się	10, 18, 20
—	Specyjalna , dla sprawy nietykalności posłów z powodu śledztwa przeciw pp. Simonowi i Smarzewskiemu. Wniosek o jój wybranie; wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się	45, 52—53, 68
—	Specyjalna , dla sprawy zadłużenia włościan w banku rustykalnym. Wniosek p. Krukowieckiego o jój wybranie; wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się	109, 134, 146
—	Specyjalna , dla spraw taryfy klasyfikacyjnej podatku gruntowego. Wniosek p. Męcińskiego o jój wybranie; wybór, rezultat wyboru i ukonstytuowanie się	147, 168, 206
—	Wniosek p. Golejewskiego, aby komisye w czasie posiedzeń Sejmu nieodbywały posiedzeń komisyjnych (przyjęty)	489
—	Rozprawa o uwolnieniu wybranych członków komisyj od należenia do składu komisyj	23—24
	Komplet . Wniosek p. Golejewskiego, aby dla utrzymania kompletu posiedzenia komisyj nieodbywały się w czasie posiedzeń Sejmu (uchwalony)	489
—	Brak kompletu	64, 202, 398, 805, 1040
	Konduktorowie . Petycyja konduktorów dróg krajowych o polepszenie bytu materyalnego. Zatatwiona odmownie	46, 910
—	Petycyja tychże o przyjęcie ich na etat pensyjny, podwyższenie rocznej płacy i dodatku. Zatatwiona odmownie	126, 940
	Kongres agraryjny (obacz: Rolnictwo).	
	Konie (obacz: Interpelacya p. Olejnika. — Weterynaryja).	
	Konkurencyja kościelna . Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o konkurencyi kościelnej dla miasta Lwowa (aleg. 16)	9
—	Sprawozdanie komisyi (aleg. 136) i uchwalenie jój wniosków	799—801
—	Wniosek p. Golejewskiego o zmianę ustawy o konkurencyi kościelnej	204
—	Piérwsze czytanie (aleg. 73) i odesłanie do Wydziału krajowego	317—321
—	Wniosek Wydziału krajowego o odroczenie téj sprawy do przyszłej sesyi sejmowój, przyjęty	351—352
—	Wniosek p. Tyszkowskiego w przedmiocie wymiaru konkurencyi rocznej na cele budowli wyznaniowych i szkolnych	376
—	Piérwsze czytanie (aleg. 96) i odesłanie do komisyi administracyjnej	419
—	Petycyje w sprawach konkurencyi kościelnej (obacz: Baligrod. — Czaszyski. — Dobra. — Jura św. — Kamionka. — Kutry. — Manasterzyska. — Medenice. — Podemszczyzna. — Podhordce. — Podwołoczyska. — Rollow. — Smereczna. — Wierzchleyski).	

Kopernicki Franciszek. Petycyja o wynagrodzenie strat poniesionych na dostawie sztru dla drogi krajowej. Przekazana Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia	46, 1081
Kopernika Towarzystwo (obacz: Kosmos).	
Kopytkowe. Wniosek p. Tyszkowskiego, w przedmiocie uwolnienia zaprzęgów przejeżdżających przez miasta od opłaty kopytkowego	808
Pierwsze czytanie (aleg. 145) i odesłanie do Wydziału krajowego	856
— (obacz: Drogi. — Kołomyja).	
Korczmin (obacz: Podatek).	
Korczyn. Petycyja gminy o uznanie drogi z Krystynopola do Sokala za krajową	174
Korost (obacz: Drohobycz).	
Korzekwa Wincenty, Marja i Wojciech. Petycyja z zażaleniem w sprawie budowniczej i policyjnej	415
Kościół (obacz: Jarosław. — Konkurencya kościelna. — Krzyszkowice. Nawrocki. — Sanok. — Staremiasto).	
Kosmos. Petycyja przyrodników polskich im. Kopernika o subwencyę na wydawnictwo pisma Kosmos. Załatwiona przychylnie	71, 727, 951
Kossów. Petycyje Wydziału powiatowego i gmin powiatu Kossowskiego o zmianę taryfy podatku gruntowego. Załatwione razem z innymi tejże treści	350, 453 533, 534 716, 1101
— Petycyja tegoż o ograniczenie wolności dzielenia gruntów	442
— Petycyja tegoż o skuteczniejsze wykonywanie ustawy polnej	442
— Petycyja tegoż w sprawie połączenia gmin płacących mniej niż 200 złr. podatku	442
— Petycyja tegoż w sprawie reformy szkół średnich	442
— Petycyja tegoż w przedmiocie fabrykacyi i sprzedaży soli	760
Kostecki Platon, tłumacz dla języka ruskiego przy Wydziale krajowym. Petycyja o podwyższenie płacy	452
Koszta podróży komisyjnych (obacz: Czarny Dunajec).	
Kowalski (obacz: Brody).	
Kozel Teodor, emerytowany lekarz szpitala Tarnowskiego. Petycyja o podwyższenie emerytury	22
Kozłów. Petycyja gminy o uznanie drogi z Płotyczy do Jezierny za krajową	174
Kozłowiecki Czesław. Petycyja o wyłączenie części dóbr jego ze starostwa w Tarnobrzegu a przydzielenie do Kolbuszowy. Odstąpiona Rządowi do uwzględnienia 258, 1079—1080	
Kraków. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczki 11.433 złr. 34 ct. udzielonej gminie miasta Krakowa z funduszu szkolnego krajowego (aleg. 46). (Pozostało niezadowolone).	130
— Petycyja Wydziału powiatowego w sprawie reformy szkół średnich	533
— Petycyja Rady miejskiej o zwrócenie szpitalowi św. Łazarza funduszy użytych na budowę szpitala a przeznaczonych na bezpłatną kuracyę ubogich miasta Krakowa	72
— Petycyja gminy o zwrot kwoty 9064 złr. 19 ct. wyłożonych na urządzenie szpitala cholerycznych	72
— Petycyja zakładu św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie o stałą subwencyę. Załatwiona przychylnie	378, 670—671, 924

—	Petycyja nauczycieli szkół ludowych okręgu krakowskiego o podwyższenie plac	126
—	(obacz: Brzezinka. — Bukowski. — Dembińska. — Internat. — Miłosierdzia matki. — Szpital).	
Krakowiec.	Petycyja ochotniczej straży ogniowej o zapomogę na zakupno sikawki. Załatwiona odmownie	151, 723
—	Petycyja gminy o zbadanie i uregulowanie tamtejszej fundacyi szpitalnej	442
Krasiczyn (obacz: Myta. — Zalesie).		
Krasne (obacz: Złoczów).		
Krasucki Franciszek , były referent katastralny. Petycyja o zapomogę		173
Kredyt drobny. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie ulepszenia stosunków drobnego kredytu w kraju (aleg. 28)		15
	(Pozostało niezadowolone).	
Krosno.	Petycyja Rady powiatowej w sprawie zamierzonej budowy kolei podkarpackiej. Przekazana Wydziałowi kraj. do urzędowania	417, 1041
—	Petycyja Rady powiatowej o ograniczenie wolności dzielenia gruntów	534
—	(obacz: Myta).	
Kruki (obacz: Podatek).		
Krupa Teodor , nauczyciel w Oleszycach. Petycyje o pożyczkę i o przyznanie dodatku pięcioletniego		258
Krynica-Słotwiny. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie statutu dla zdrojowiska Krynica-Słotwiny (aleg. 22)		10
	(Pozostało niezadowolone).	
—	Pismo galic. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie o zamieszczenie w statucie dla zdrojowiska Krynica-Słotwiny sprawy jednania stron w sporze będących	22
—	Petycyja osadników zakładu zdrojowego w Krynicy o wyłączenie zakładu ze związku gminy Krynica-Słotwiny i wyniesienie tegoż do rzędu miast	21
Krzemienna (obacz: Niwistka).		
Krzepowska Paulina , wdowa po nauczycielu. Petycyja o zapomogę		205
Krzyszkowice. Petycyja gminy o ustanowienie miejscowej plebanii. Odstąpiona c. k. Namiestnictwu		72, 180-181
Kublin Józef , nauczyciel w Leżajsku. Petycyja o pomoc na wydanie tabliczki szkolnej. Załatwiona przychylnie		205, 957
Kucia koni szkoła (obacz: Weterynaryja).		
Kulczycki Jakób , były poseł. Wspomnienie pośmiertne		5
Kulparków. Petycyja lekarzy zakładu w Kulparkowie o zakupienie dzieł psychiatrycznych		612
—	(obacz: Chajes. — Gamski. — Maresch. — Szpital).	
Kurman Jan , nauczyciel w Zawalowie. Petycyja o zapomogę. Jako petycyja l. 1085 przekazana Wydziałowi krajowemu		854, 957
Kurzer Wolf i spółka , dzierżawcy myt. Petycyja o uwolnienie od dzierżawy i edszkodowanie. Przekazana Wydziałowi krajowemu		71, 1084
Kuszniewicz Michał. Petycyja o subwencję na cele drogowe		444
Kutkorz (obacz: Myta).		
Kuty. Petycyja gminy o zwolnienie od placenia kosztów konkurencyjnych na budowę domu proboszcza		534
	(obacz: Podatek).	

Kutyszcze (obacz: Palikrowy).

Kwaterunek (obacz: Wojsko.—Złoczów).

kwestorowie sejmowi. Ich wybór i rezultat wyboru 5, 6
 — Wniosek p. Golejewskiego imieniem kwestorów sejmowych, iżby komisyjne posiedzenia nie odbywały się w czasie posiedzeń Sejmu (przyjęty) 489

Kwiaty sztuczne (obacz: Zielińska).

Kwinkwenia (obacz: Bartkowska.—Kołomyja.—Mochnaciki.—Krupa).

L.

Ladzkie (obacz: Uście).

Lasowa szkoła. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia drugiej posady adjunkta w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie (aleg. 7) 7
 Sprawozdanie komisji aleg. 100 (w tekście mylnie 98) i przyjęcie jej wniosków 445
 — Sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie rozszerzenia budynku krajowej szkoły gospodarstwa lasowego (aleg. 48) 130
 Sprawozdanie komisji (aleg. 117) i uchwalenie jej wniosków 556
 — Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie preliminarza szkoły lasowej we Lwowie na r. 1880. aleg. 101 (w tekście mylnie 99) i przyjęcie wniosków komisji 445—447
 — Sprawozdanie komisji o preliminarzu szkoły lasowej na r. 1881 (aleg. 130) i uchwalenie jej wniosków 738—739
 — Zamieszczenie w budżecie kwot przeznaczonych dla szkoły lasowej 676, 926, 927

Lasów niszczenie (obacz: Ramult).

Latacz (obacz: Myta).

Lazarus (obacz: Brody).

Leczenia koszta. Uchwały budżetowe w tym przedmiocie. 658—668, 924

Lekarze. Petycja towarzystwa lekarzy galic. w sprawie reformy szkolnej. Odstąpiona z petycyjnej do komisji edukacyjnej 14, 73
 — (obacz: Kulparków.—Ołpiński).

Leoben. Petycja słuchaczy akademii górniczej w Leoben o zasilek na wspieranie ubogich akademików. Załatwiona odmownie (VII. 90. s) 72, 683

Leśniowska Ludwika, autorka dzieł ludowych. Petycja o zapomogę. Załatwiona przychylnie (Rubr, VII. 90 b) 71, 681

Lewicki Ignacy i Nawrocki Seweryn. Petycja o remunerację za duszstarownictwo przy szpitalu tarnopolskim 173
 — Wojciech, emerytowany nauczyciel w Winnikach. Petycja o dodatek do emerytury. Załatwiona przychylnie 351, 728
 — (obacz: Nieświatowski).

Leżajsk. Limanowa (obacz: Myta).

Lisko. Petycja Rady powiatowej o zaprowadzenie oszczędności w wydatkach krajowych Odczytana w Izbie na wniosek p. Tyszkowskiego. Podana do wiadomości Sejmu. Do akt złożona 149, 151, 407, 727
 — Petycja Rady powiatowej o poparcie wniesionych do Rady państwa petycyj w sprawie taks notaryalnych 808

Lisowce. Petycyja gminy o subwencyę na budowę szkoły	126
— (obacz: Myta).	
Lubycza (obacz: Podatek).	
Luteza. Petycyja gminy o przydzielenie jęj do powiatu rzeszowskiego (Sprawa drogowa). Odesłana z komisji prawniczej do drogowej	174, 377
Lutowisko. Petycyja burmistrza tamtejszego o zaprowadzenie sądu kolegiálnego w Sanoku	20
Lwów. Petycyja Wydziału powiatowego w sprawie reformy w fabrykacji i sprzedaży soli	483
— Petycyja tegoż o subwencyę na budowę dojazdów do stacyj kolejowych Bar- szczowice i Glinna-Nawarya	488
— Petycyja właścicieli mniejszych posiadłości powiatu lwowskiego o urządzenie szkoły rolniczej dla kształcenia włóścian rolników	576
— Petycyja mieszkańców przedmieścia żółkiewskiego we Lwowie o zarządzenie usunięcia niedogodności spowodowanych przez kolej Karola Ludwika. Przek- azana Wydziałowi kraj. do zbadania	415, 1085
— (obacz: Konkurencya . — Propinacya .)	

Ł.

Ładzina (obacz: Berłohy . — Posada .)	
Łañcut. Petycyja Wydziału powiat. o uchwalenie noweli do ustawy wodnej	72
Sprawozdanie komisji (aleg 90) i uchwalenie przejścia do porządku	404
— Petycyja Wydziału powiatowego o ograniczenie parcelacji gruntów włóściań- skich	150
— Petycyja tegoż o wybudowanie kawałka drogi w Kańczudze	180
— Petycyja tegoż w sprawie reformy szkół średnich	488
Łazarza św. szpital. Petycyja urzędników tegoż szpitala o przyznanie dodatku aktywalnego	150
— (obacz: Budżet . — Szpital .)	
Łęg (obacz: Czyżyny .)	
Łobarzewski Tomasz, słuchacz akademii górniczej w Leoben. Petycyja o jednorazowe stypendyum. Załatwiona przychylnie	21, 930
Łodzinka górna (obacz: Podatek .)	
Łoś Bronisław, były poseł. Wspomnienie pośmiertne	176
Łososina (obacz: Myta .)	
Łopuszańska Walerya, wdowa po adjunkcie Wydziału kraj. Petycyja o podwyższenie za- silku na utrzymanie dzieci. Załatwiona przychylnie	47, 923
Łuka (obacz: Uście .)	
Łychwiar drużnyj, stowarzyszenie akademików. Petycyja o zapomogę. Załatwiona przy- chylnie	488, 930,—931

M.

Majewski Adolf. Uchwalenie subwencyi dla córki jego na kształcenie się w muzyce	719, 951
Majnicz. Manaster dereżycki (obacz: Podatek .)	

Manasterzyska. Petycyja parafian tamtejszych o zapomogę na budowę cerkwi	378
— (obacz U ś c i e.)	
Mańkowski Konstanty, oczeń szkoły sztuk pięknych. Petycyja o zasilek na dalsze kształcenie się. Załatwiona przychylnie	533, 930
Marciak Karol, nauczyciel w Kańczudze. Petycyja o dar z łaski lub pożyczkę	72
Marcinkiewicz Kazimierz. Petycyja o zapomogę, celem udania się do szkoły dnubiańskiej. Załatwiona odmownie. (Rubr. VII. 90. aa.)	444, 684
Mardarowicz Elias. Petycyja o zapomogę z powodu zubożenia przez pożar	350
Maresch Maksymilian. Petycyja o wynagrodzenie strat z powodu obejmowania i opuszczenia posady Dyrektora zakładu obłąkanych w Kulparkowie. Załatwiona odmownie	415, 709—711
Maryampol (obacz: M y t a.)	
Matiasz Michał, nauczyciel w Sądowej Wiszni. Petycyja o zaliczkę	350
Medak Teodor, droźnik. Petycyja o zaopatrzenie	109
Sprawozdanie komisji (aleg. 59) i załatwienie przychylnie	182—185
Medenice. Petycyja komitetu cerkiewnego o zapomogę na podbudowanie budynków parochialnych	315
Medwetzky Józef, nauczyciel. Petycyja o zapomogę lub zaliczkę	534
Melioracye. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy o popieraniu melioracyj gruntowych (aleg. 29)	14—16
Sprawozdanie komisji (aleg. 134) i przyjęcie jój wniosków z poprawką p. Madeyskiego	787—796
— Uchwały budżetowe w sprawach melioracyjnych	676, 927
— (obacz: Ossolińskich zakład. — Rolnictwo. — Taniaczkiewicz. Tarnów. — Tytz.)	
Merunowicz Teofil. Petycyja w przedmiocie równouprawnienia Izraelitów z resztą ludności	108
— Petycyja w przedmiocie potrzeby autentycznego przekładu izraelskich ksiąg ustawodawczych (talmudu)	102
— Petycyja o wydanie ustawy znoszącej wolność arendarzy karczem od prestacyj na cele gminne, szkolne i drogowe	108
— Petycyja o urządzenie kontroli w sprawach asenterunku	108
— Petycyja w sprawach izraelskich ksiąg metrykalnych	109
— Petycyja w przedmiocie zniesienia taks spadkowych od przeniesienia własności tudzież o opodatkowanie giełdy i obrotów bankowych	109
— Petycyja o zaciągnięcie opieki prawnej nad udzielaniem pożyczek na zastawy ręczne	126
Metryki izraelskie (obacz; Merunowicz.)	
Miasta i miasteczka (obacz: Budownicza ustawa. — Krynica. — Podwołoczyska.)	
Miączyńska Ludwina, właścicielka ogródka freblowskiego. Petycyja o subwencję. Załatwiona odmownie	173, 723
Michałowska (obacz: Ż u l i n.)	
Mieczkowski Domicyan. Petycyja o dożywotnią pensję w zamian za oddanie zbioru pisanych dzieł jego	47

Mielec. Petycja gminy o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych piwa i nafty w latach 1880—1885. Przekazana Wydziałowi krajowemu	22, 72
Sprawozdanie Wydziału krajowego i uchwalenie ustawy	985
— Petycja gminy o przyjęcie tamtejszej szkoły na etat krajowy	22
— Petycja Wydziału powiatowego o subwencję na budowę dróg	47
— Petycja towarzystwa zaliczkowego o pożyczkę. Jako petycja l. 1107 przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia	908, 957
— Petycja nauczycieli szkół ludowych okręgu mieleckiego o dodatek do pobieranej płacy. Przekazana z komisji edukacyjnej do budżetowej	21, 111
— (obacz: K a n n e r. — M y t a. — P o w i ś l e.)	
Międzygórze (obacz: U ś c i e.)	
Mileza (obacz: P o s a d a.)	
Miłkowski Karol, były słuchacz akademii górniczej w Leoben. Petycja o subwencję na dokończenie studyów. Załatwiona przychylnie (Rubr. VII. poz. 90. e.)	258, 681, 928
Miłosierdzia matki w Krakowie. Petycja przełożonej o zapomogę na restaurację domu na pomieszczenie zakładu dla moralnie zaniedbanych dziewcząt. Załatwiona przychylnie	71, 682—683, 951
— Panie. Towarzystwo św. Wincentego a Paulo. Petycja o zasiłek. Załatwiona przychylnie przez uchwałę budżetową	46, 719
— (obacz: P r z e m y ś l.)	
— Siostry. Petycja przełożonej sióstr miłosierdzia u św. Wincentego we Lwowie o wsparcie na restaurację szpitala we Lwowie i o gwarancję pożyczki 10.000 zł.	21
Sprawozdanie komisji (aleg. 129) i załatwienie przychylnie	21, 952
— Petycja zakładu sióstr miłosierdzia w Bursztynie o subwencję na r. 1881. Załatwiona przychylnie	737—738
— Petycja wizytatorki sióstr miłosierdzia o subwencję dla klasztorów w Czerwonogrodzie, Rozdole, Bursztynie i Nowosiólkach	378
Załatwiona przez uchwały budżetowe	670, 727, 924
Mochnacki Józef, nauczyciel. Petycja o dodatki pięcioletnie	377
Mogiła (obacz: M y t a.)	
Mokrotyn. Petycja gminy o zaprowadzenie tamże szkoły etatowej	176
Morawski Floryan. Petycja o zasiłek dla zakładu Przytulisko. Załatwiona odmownie	109, 720
Mościska. Petycja Wydziału powiatowego o zaprowadzenie oszczędności w wydatkach przy układaniu budżetu krajowego. Przyjęta do wiadomości	126, 182
— Petycja nauczycieli szkół ludowych okręgu mościskiego o zapomogę, lub bezwrotną zaliczkę. Przekazana z komisji edukacyjnej do budżetowej	109, 129
— (obacz: J a w o r ó w. — P o d a t e k.)	
Mostowe (obacz: M y t a.)	
Motykwicz Marya. Petycja o zapomogę. Załatwiona odmownie	21, 397—398
Mrzygłód. Petycja gminy o zaprowadzenie sądu kolegiálnego w Sanoku	126
— Petycja téjże o zaprowadzenie gimnazjum w Sanoku	453
— Petycja właścicieli dóbr, księży, kupców etc. w obrębie urzędu pocztowego w Mrzygłodzi, o zaprowadzenie tamże poczty jezdnej	716
Mszana dolna. Petycja mieszkańców o ustanowienie tamże sądu	415
— (obacz: S ą d.)	

Muzea przemysłowe we Lwowie i w Krakowie. Uchwalenie subwencji dla nich	676, 927
Muzyczne towarzystwo. Uchwalenie subwencji	673, 926
Myślenice. Petycja Wydziału powiatowego o zwinięcie gmin uieplacających przynajmniej 200 złt. podatków bezpośrednich	150
Myszuga Aleksander, praktykant nauczycielski. Petycja o zapomogę na podróż za granicę, dla kształcenia się w muzyce i w spiewie. Załatwiona przychylnie. (Rubr. VII. poz. 90. lit. n.)	128, 681—682
Myta. Uchwała o skróceniu formalnego traktowania w sprawach, tyczących się udzielenia koncesyj na pobór opłat mytnicznych	16—17
— Sprawozdanie Wydziału krajowego i przyjęcie uchwał nadających prawo poboru myta, Reprezentacyom powiatowym, gminom lub obszarom dworskim a mianowicie :	
w Babinie, obszarowi dworskiemu, przewozowego na Łomnicy	477
w Błudnikach, obszarowi dworskiemu przewozowego na Łomnicy	26—28
w Borku starym obszarowi dworsk. z gminą, mostowego na rzece Ryjak	35
w Busku, obszarowi dworskiemu i gminie, mostowego na rzece Pełtwi	39—40
w Chrzanowie, Radzie powiatowej, na drodze do Jeworzna	484
w Dąbrowie, Radzie powiatowej, mostowego na Młynówce	24—25
w Dolinie, Wydziałowi powiatowemu, drogowego przy drodze Wełdzisko-Węgierskiej	33
w Dołpotowie, obszarowi dworskiemu, mostowego na Siwce	29—31
w Drohobyczu, Wydziałowi powiatowemu, drogowego na drodze do Truskawca	28—29
w Gniewczynie, obszarowi dworskiemu, mostowego na Mlecze	480
w Gumniskach, obszarowi dworskiemu, przewozowego na Dunajcu	481
w Haliczu, gminie i obszarowi dworskiemu w Tustaniu, mostowego na Lipie	29—31
w Kanowie starym, gminie, przewozowego na Wisłocze	483
w Krasieczynie, obszarowi dworskiemu, przewozowego na Sanie	38
w Krośnie, Radzie powiatowej, mostowego na Wisłoku	987
w Kutkorzu, obszarowi dworskiemu, mostowego na Pełtwi	29—31
w Łataczu, obszarowi dworskiemu, przewozowego na Dniestrze	26—28
w Leżajsku, probostwu tamtejszemu, przewozowego na Sanie w Rzochowie	37
w Limanowy, Radzie powiatowej, drogowego na drodze Kamienicko-Stupnickiej	988
w Lisowcach, obszarowi dworskiemu, mostowego na Serecie	35
w Łososinie, obszarowi dworskiemu, mostowego na Łososinie	479
w Maryampolu, obszarowi dworskiemu, przewozowego na Dniestrze	34—35
w Mielcu, Radzie powiatowej, drogowego przy drodze do Radomyśla	29
w Mogile, obszarowi dworskiemu, przewozowego na Wiśle	36—37
w Podhajcach, Radzie powiatowej, drogowego na drodze do Halicza	25—26
w Rudkach, Radzie powiatowej, drogowego przy drodze Komarno-Gródek	478
w Rzeszowie, Radzie powiatowej, przewozowego na Wisłoku	31—32
w Rzochowie, na rzecz probostwa w Leżajsku, przewozowego na Sanie	37

	Stronica.
w Sinkowie i Zazulińcach, obszarowi dworskiemu, przewozowego na Dniestrze	26—28
w Swaryczowie, gminie i obszarowi dworskiemu, mostowego na Dubie	485
w Tynowie, gminie i obszarowi dworskiemu, mostowego na Bystrzycy	32—33
w Wadowicach, Radzie powiatowej, mostowego na Skawia	482
w Węldzirzu, gminie i obszarowi dworskiemu, mostowego na Swicy	35
w Wiktorowie, obszarowi dworskiemu, mostowego na Łukawicy	29—31
w Wojniłowie i Dołpotowie, obszarowi dworskiemu, mostowego na Siwce	29—31
— (obacz: Kopytkowe. — Kołomyja.)	
— Petycyje w sprawach tyczących się myt (obacz: Diamantstein. — Bukaczowce. — Englender. — Friedmann. — Horodenka. — Kurzer. — Sokołów. — Szersznik. — Tarnów. — Zadorowicz.)	

N.

Nabak Jakób , nauczyciel. Petycyja o zapomogę. Jako petycyja l. 1109 przekazana Wydziałowi krajowego do załatwienia	908, 957
Nadwórna. Petycyja Rady powiatowej w sprawie reformy w fabrykacji i sprzedaży soli	350
— Petycyja téjże przeciw podwyższeniu podatku gruntowego. Załatwiona razem z innymi téjże treści	612, 1101
— (obacz: Podatek.)	
Nafta. Petycyja komitetu dla rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi w sprawie podniesienia tegoż przemysłu. Załatwiona przy sprawach górniczych	417, 737
— Uchwała budżetowa w sprawie przemysłu naftowego	927
— (obacz: Buczacz. — Pasieczna. — Podatek.)	
Nalewana. Petycyja gminy i obszaru dworskiego o uznanie drogi z Brodów do Tarnopola za krajową	258
Należytości spadkowe (obacz: Spuścizna.)	
Nauczyciele. Wniosek p. Buchwalda w przedmiocie systemizowania posad nauczycieli (zmiana art. 4. ustawy z 2. maja 1873.)	317
Piérwsze czytanie (aleg. 80.), przemowa wnioskodawcy i odesłanie wniosku do Wydziału krajowego	352—355
— Petycyja zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego o wyznaczenie kwoty na zaliczki bezprocentowe dla nauczycieli	21
Odstąpiona z komisji edukacyjnej do budżetowej	111
— (obacz: Azyzda. — Bartkowska. — Błażów, — Bóbrka. — Boeiański. — Brody. — Brzeżany. — Busk. — Dmuhowski. — Dobromil. — Dobrzańska. — Dziopiński. — Gottwald. — Grossman. — Hlibowicki, — Hurakowska. — Internaty. — Janowicz. — Jaworów. — Jeżowski. — Kamionka. — Katecheci. — Kawczyński. — Klebowicz, — Kołaczyce. — Kołomyja. — Kraków. — Krupa. — Krzepowska. — Kublin. — Kurman. — Marciak. — Matiasz. — Medwetzky. — Mielec. — Mochnacki. — Nabak. — Pedagogiczne towarzystwo. — Pilzno. — Piotrowski. — Przemyśl. — Przesztrzelski. — Sambor. — Sawicka. — Sokal. — Soło-	

twina. — Stanisławów. — Tarnopol. — Tarnów. — Trembowla. — Turka. — Tryłowski. — Winnicki. — Wohlthal.)	
Nauczycielskie seminaria. Dotacya na stypendya	680, 928
Nawrocki (obacz: Lewicki).	
Neronowicz Wiktor. Petycyja o zasilek na dokończenie budowy kościoła	258
Neusser Dr. Gustaw. Petycyja o dwóletnią zaliczkę na placę. Załatwiona	258, 946—947
— Dr. Edmund, sekundaryusz szpitala we Wiedniu. Petycyja o zapomogę celem wykształcenia się w lecznictwie	760
Niebyłow (obacz: Berłohy).	
Nienadowa. Petycyja gminy i obszaru dworskiego o uznanie drogi z Nienadowy do Huciska za krajową	315
Niepołomice. Petycyja gminy o zapomogę na budowę szkoły	314
— (obacz: Ramult).	
Niesłuchów. Petycyja gminy w sprawie kierunku drogi z Kamionki do Lwowa. Jako petycyja l. 149 załatwiona	755
Nieświatowski. Petycyja Franciszka Nieświatowskiego, Władysława Klecana i Ignacego Lewickiego katechetów w Tarnopolu o remuneracyę	109
Nisko. Petycyja Wydziału powiatowego w sprawie subwencyi na budowę mostu na Tanwi. Załatwiona przychylnie	351, 939—940
Niwistka. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie rozdzielenia osad Niwistki i Krzemieny tworzących dotąd jedną gminę i uchwalenie ustawy bez rozpraw	67
Nominacyjne dekreta (obacz: Wydział krajowy).	
Notaryalne taksy (obacz: Lisko. — Spuścizna).	
Notaryusze. Memoryał Izby notaryalnej lwowskiej z powodu wycieczek czynionych w Sejmie pyzeciwi instytucyi Notaryatu, przy sposobności traktowania wniosku p. Tyszkiewicza o taksach pośmiertnych (obacz: Spuścizna). Na wniosek p. Hausnera odczytany w Sejmie	978
Nowakowska Michałina. Petycyja o zapomogę	489
Nowa wieś (obacz: Podatek).	
Nowolecki księgarz w Krakowie. Petycyja o subwencyę 1600 zlr. na wydawnictwo czytelnictwa ludowej	14
Nowosiółka skałacka. Petycyja gminy o subwencyę na budowę mostu.	416
Nowy Sącz. Petycyja Wydziału powiatowego o ograniczenie wolności dzielenia gruntów	488
— (obacz: Drogi. — Klaryski).	
Nowy Targ. Petycyja gminy w sprawie zużytkowania soli nawozowej bydłcej i kuchennej	205
— Petycyja Wydziału powiatowego w sprawie kolei żelaznej podkarpackiej. Przekazana Wydziałowi krajowemu do urzędowania	444, 1041
— Petycyja tegoż, w sprawie reformy wyrobu i sprzedaży soli	453
— Petycyja tegoż, w sprawie wygórowanych taryf podatku gruntowego. Załatwiona razem z innymi tejże treści	654, 1101

O.

Obertyn. Petycyja gminy o uznanie drogi z Kołomyi do Buczacza za krajową	314
Ochmański Antoni. Petycyja o zapomogę	205

Ochotnicza straż ogniowa (obacz: Krakowiec. — Sieniewa).	
Ochronki dla małych dzieci. Uchwalenie subwencji z funduszu krajowego	670, 924
— (obacz: Przemiołki. — Przemysł).	
Odrawąż. Petycja gminy o zapomogę na budowę szkoły. Jako petycja l. 854 przekazana Wydziałowi kraj. do załatwienia	612, 957
Ogrodniczo-sadowniczo-pszczelnicze towarzystwo. Uchwalenie subwencji	676, 927
Olearski Kazimierz. Petycja o stypendyum na rok bieżący i przyszły. Załatwiona przychylnie.	576, 930
Olewińska Julia, wdowa po protokoliście Wydziału krajowego. Petycja o wyznaczenie pensyi wdowiej. Załatwiona przychylnie	20, 158
Olpiński Julian, lekarz. Petycja o subwencję na wydawnictwo zbioru ustaw i rozporządzeń zdrowotnych	176
Olszany (obacz: Zalesie.)	
Osińska Antonina, wdowa po kanceliście szpitala św. Łazarza w Krakowie. Petycja o pensję wdowią lub dar z łaski. Załatwiona przychylnie	23, 401, 719
Ossolińskich zakład. Petycja Kazimierza hr. Krasickiego, jako kuratora zakładu Ossolińskich o subwencję na osuszenie łąk	314
— Uchwalenie dotacyi dla Zakładu na ratowanie zabytków piśmiennych	684, 932
Ostra. Petycja gminy i obszaru dworskiego o pozostawienie przy okręgu sądu powiatowego w Tłumaczu	47
— Petycja gminy o przydzielenie do sądu, starostwa i Rady powiatowé w Tłumaczu	47
Oświaty ludowej Towarzystwo (obacz: Kółka rolnicze).	
Oszczędność w budżecie krajowym (obacz: Jarosław. — Lisko. — Mościska. — Podhajce. — Przemysłany).	

P.

Palikrowy. Petycja gmin Palikrowy, Styberówka, Jaśniszcze i Kutyszcze ouznanie drogi z Brodów do Tarnopola za krajową	258
Panasiński Leon ks. Petycja o subwencję na budowę kaplicy w Hulczu. Jako petycja l. 909 przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia	716, 957
Panowce (obacz: Hnilcz a).	
Parcelacya gruntów (obacz: Gruntów dzielenie).	
Pasieczna. Petycja spółki naftowój w Pasiecznej w sprawie podniesienia przemysłu naftowego. Załatwiona przy sprawach górniczych	612, 737
Pastwiska (obacz: Taniaczkiewicz).	
Pawulskie Teofila i Stanisława, sieroty po archiwście Wydziału krajowego. Petycja o dożywotnie wsparcie. Załatwiona odmownie	22, 178—180
Peczeniżyn. Petycja gminy o zapomogę i pożyczkę na budowę szkoły	489
Pedagogiczne Towarzystwo. Petycja zarządu głównego, o podwyższenie subwencji dla szkół żeńskich w Kołomyi i Stryju. Załatwiona odmownie	46, 720
— Petycja tegoż, o wyznaczenie odpowiedniej kwoty na remunerowanie katechetów przy szkołach męskich	126

—	Petycja tegoż, o wyznaczenie znaczniejszej kwoty na zapomogi dla nauczycieli	174
—	Petycja tegoż, w sprawie reformy szkół średnich. Załatwiona jako petycja l. 364	602
—	Petycja tegoż z memoryałem w sprawie ustawy o szkołach ludowych. Odesłana do Wydziału krajowego	378, 411
—	(obacz: Jaworów. — Nauczyciele. — Przemyśl).	
Persa Karol , emerytowany adjunkt. Petycja o zaliczkę. Jako petycja l. 1086 przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia		854, 957
Petycyje . Wniosek p. Golejewskiego, aby wszystkie petycyje wniesione w ostatnich dniach Sejmu nie były czytane lecz do Wydziału krajowego odsyłane (przyjęty)		978
—	Wniosek p. Józefa Jasińskiego o odstąpienie Wydziałowi krajowemu wszystkich petycyj, które komisjom przydzielone lecz w Izbie załatwione nie zostały (przyjęty)	1114
—	Przemówienie p. Zybkiewicza o sposobie postępowania z petycyjami, które za późno wniesione zostały	683—684
Pfeifer (obacz: Gamski).		
Piaski . Uchwalenie dotacyi na ich zalesienie		927
Pilzno . Petycja Wydziału powiatowego, o ograniczenie wolności dzielenia gruntów		716
—	Petycja nauczycieli powiatu pilźnieńskiego o przyznanie dodatku aktywnego lub zapomogi. Odstąpiona z komisji edukacyjnej do budżetowej	46, 111
—	(obacz: Dębica).	
Piotrowski Wojciech, kierownik szkoły w Kutach. Petycja o zapomogę. Załatwiona odmownie		315, 403
Pisarze gminni (obacz: Interpelacya p. Jasienickiego).		
Piwniczna . Petycja węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej w sprawie budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy. Załatwiono przez uchwalenie ustawy o dojazdach kolejowych (aleg. 111)		126, 493—542
—	Petycja gminy tej samej treści jak poprzednia	174
Piwowarstwo (obacz: Wierzbicki).		
Plebania (obacz: Krzyszkowice).		
Pliszewski Edmund. Petycja o stypendyum celem kształcenia się za granicą w rzeźbiarstwie. Załatwiona przychylnie		71, 681—682
Poczta (obacz: Mrzygłód. — Rudki).		
Podatek . Skrócenie formalnego traktowania w sprawach o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków itp.		16—17
—	Sprawozdania Wydziału krajowego, o zezwolenie gminom na pobór wyższych dodatków do podatków tudzież innych opłat i uchwalenie pozwolenia do pobierania gminom:	
—	Annaberg podwyższonych dodatków do podatków bezpośrednich	766
—	Bania Jaworowska i Rypianka wyższych dodatków do podatków na potrzeby gminne	60
—	Bełzec, Korezmin, Lubycza, Staje i Tarnoszyn wyższych dodatków do podatków bezpośrednich	1047
—	Biała opłat od czynszu najmu	985
—	Bóbrka opłaty od nafty	63
—	Bórwilkowski, Brzeszcze, Dobrowódka, Dołhopole, Hanczarów, Kruki, Monaster derezycki, Majnicz i Polanka wyższych dodatków do podatków bezpośrednich	59--60

Brzeżany, dodatków do podatku konsumcyjnego od wina i nafty	982
Buczacz, opłaty konsumcyjnej od nafty	765
Dolina, podwyższonych opłat od napojów spirytusowych i piwa	378—379
Drohobycz, podwyższonych opłat od napojów spirytusowych i piwa	64—66
Husiatyn, opłat konsumcyjnych od mięsa i wina	766
Kałuż, opłat od napojów spirytusowych i piwa	762—764
Kołaczyce, opłat konsumcyjnych od wina	61
Kuty, opłat konsumcyjnych od wina	61
Łodzinka górna i Nowa wieś, wyższych dodatków do podatków bezpośrednich	984
Mielec, opłat od napojów spirytusowych i od nafty	985
Mościska, opłat od napojów spirytusowych i od piwa	135
Nadwórna, opłat od napojów spirytusowych i od piwa	379
Potok złoty, opłaty od nafty	135—136
Przemysł, podwyższonej opłaty od piwa	764—765
Przemysław, opłaty od nafty	983
Rzeszów, opłat konsumcyjnych od wina	61
Sambor, wyższych opłat od napojów spirytusowych	66
Sanok, opłat konsumcyjnych od mięsa i wina	60
Sokołów, opłaty od nafty	1046
Staremiasto, opłat od napojów spirytusowych	761—762
Szczerzec, opłaty od nafty	63—64
Wysuczki, wyższych dodatków do podatków bezpośrednich	380
Złoczów opłat od trunków spirytusowych i piwa	979
Żółkiew opłat konsumcyjnych od mięsa i nafty	62
(obacz: Brody).	
— Wniosek p. Wł. Wolańskiego w przedmiocie odpisywania podatków w razie klęsk elementarnych	108
— Pierwsze czytanie (aleg. 51) i odesłanie do komisji administracyjnej	134
(Pozostał niezalutwany).	
— Gruntowy (obacz: gruntowy podatek).	
— Petycje w sprawach podatkowych (obacz: Brody. — Merunowicz. — Mielec. — Myślenice. — Radruż. — Ramult. — Roźniatów. — Sokołów. — Wadowice. — Zaleszczyki.)	
Podbuż. Petycja gmin okręgu sądowego w Podbużu przeciwko projektowi przeniesienia sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia	159
— (obacz: Sądy.)	
Podemsczyzna. Petycja komitetu parafialnego o zapomogę na budowę cerkwi	350
Podgórze. Petycja gminy o poruczenie czynności policyjnych własnemu zakresowi działania gminy	72
— Sprawozdanie komisji i uchwalenie jej wniosków	404—405
— Petycja gminy w sprawie zwolnienia jej od obowiązku do prestacji drogowej	126
Podhajce. Petycja Wydziału powiatowego o uchwalenie ustawy o przymusowej asekuracji budynków włościańskich i małomieszczańskich	46
— Petycja tegoż o zaprowadzenie oszczędności w budżecie krajowym	173
— Petycja tegoż o przeniesienie siedziby Izby handlowej z Brodów do Tarнопola	258
-- Petycja tegoż w sprawie reorganizacji szkół średnich. Zalutwana jako petycja l. 417	415, 602

—	Petycja tegoż w sprawie ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich	415
—	Petycja tegoż o subwencyę na dokończenie budowy drogi z Podhajec do Halicza	416
—	(obacz: Myta).	
Podhorodce.	Petycja gminy o subwencyę dla funduszu szkolnego	351
Podkamień	(obacz: Sądy).	
Podkarpacka kolej żelazna	(obacz: Koleje żel.)	
Podmanasterek	(obacz: Uroź).	
Podwołoczyska.	Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Podwołoczyska i Zagrobela w celu utworzenia odrębnej osady małomiejskiej (aleg. 69)	259
	Sprawozdanie komisji (aleg. 155) i uchwalenie jej wniosków	1067
—	Petycja komitetu budowy kościoła i szkoły w Podwołoczyskach o subwencyę Załatwione odmownie	489, 930
	(obacz: Interpelacya p. Romanowicza.—Szersznik).	
Podział terytoryalny kraju	(obacz: Sądy)	
Podzielność gruntów włościańskich	(obacz: Gruntów dzielenie)	
Pogorzelec	(obacz: Bóbrka.—Bursztyn.—Hlebowicki.—Mardarowicz.—Siemiakowce).	
Polanka	(obacz: Podatek).	
Polecenia	dane Wydziałowi krajowemu i sprawy temuż przekazane.	
—	W przedmiocie rewizji i reformy ustaw szkolnych	312
—	Wniosek p. Golejewskiego o zmianę ustawy z 18. sierpnia 1860. o konkurencji kościelnej	321, 351—352
—	Wniosek p. Buchwalda o zmianę art. 4. ustawy szkolnej z 2. maja 1873	355
—	Wniosek p. Tyszkowskiego z projektem ustawy ograniczającej wymiar konkurencji szkolnej i kościelnej	421
—	Polecenie w przedmiocie reformy szkół średnich	578, 602
—	Polecenie względem przyjmowanie opłat pośmiertnych do kasy krajowej	696
—	Polecenie względem wydzierżawienia ogrodów zakładowych w Kulparkowie	699
—	Polecenie względem stopniowego zwinięcia filij zakładu dla obłąkanych w Przemysłu i Żółkwi	700, 708
—	Polecenie względem sposobu oświetlania szpitala św. Łazarza w Krakowie	713
—	Polecenie względem prowadzenia rokowań z rządem w sprawie założenia szkoły weterynaryi we Lwowie	733
—	Polecenie względem zaliczenia do funduszu pożyczki krajowej z r. 1873, odsetek od kapitału wypożyczonego na budowę zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie	733
—	Wezwanie względem wzięcia w opiekę komunikacyi w okolicach przemysłu naftowego	736
—	Wezwanie względem ułatwienia nabywania gruntów włościańskich dla przemysłu naftowego	737
—	Wniosek p. Pawła Popiela w sprawie urządzenia internatów przy seminariach nauczycielskich	785
—	Polecenie w przedmiocie zmiany stopy procentowej dodatków indemnizacyjnych stosownie do zmiany podatku gruntowego w r. 1881	786

—	Wezwanie względem połączenia wszystkich parafij katolickich we Lwowie w jeden okręg konkurencyjny	799
—	Wezwanie w przedmiocie utworzenia nowego sądu powiatowego w Borysławiu	849
—	Wniosek p. Tyszkowskiego o ograniczenie prawa poboru kopytkowego	856
—	Polecenie względem wstawienia w dział dochodów pożyczki z r. 1873 procentów od pożyczki zaciągniętej na budowę zakładu kulparkowskiego	885
—	Polecenie w przedmiocie stawiania budynków szkolnych	889
—	Polecenie względem objęcia w poczet dróg eraryalnych drogi z Liska do Rostoka	889
—	Polecenia względem nauki religii wyznania mojż. w szkołach ludowych	916
—	Polecenie względem obniżenia wydatków na druki sejmowe i Wydz. kraj.	921
—	Polecenie względem maszyny parowej na Kulparkowie	944
—	Solecenie względem zmiany stopy procentowej dodatków krajowych stosownie do zmiany podatku gruntowego w r. 1881	969
—	Polecenie w przedmiocie próśby do Najj. Pana w sprawie regulacji podatku gruntowego	1101
—	Petycje przekazane Wydziałowi krajowemu osobnemi uchwałami (obacz: Brody. — Buczacz. — Bursztyn. — Chajes. — Ciepanowski. — Czyżyny. — Gedroic. — Gruszecki. — Horodenka. — Jacklicz. — Jurydyka. — Kałusz. — Kamionka. — Kanner. — Koleje żelazne. — Kominiarze. — Kopernicki. — Kurzer. — Lwów. — Maresch. — Mielec. — Pedagogiczne towarzystwo. — Rudki. — Sambor. — Siemiakowce. — Sokołów. — Tarnów. Tranda. — Wierzchlejski. — Wild. — Wydział krajowy. — Zalewska. — Zaleszczyki. — Zamiechów. — Żulin.)	
—	Załatwienie wszystkich petycyj w Sejmie niezadowolonych	978, 1114
Policyjny	fundusz. Uchwalenie preliminarzy na r. 1880 i 1881	716, 947
Policht	Wojciech, cieśla. Petycja o zapomogę	174
Policya	(obacz: Podgórze.)	
Politechniczna	szkoła we Lwowie. Petycja rektoratu o przyznanie głosu wirylnego ka- żdoczesnemu rektorowi	453
Politechniczne	towarzystwo. Petycja tej samej treści jak poprzednia	258
—	Petycja w przedmiocie reformy szkół średnich	72
	Sprawozdanie komisji (aleg. 121). Rozprawa ogólna	577—593
	Rozprawa szczegółowa; przyjęcie wniosków komisji	594—602
—	Petycja o zaprowadzenie języka polskiego w administracji kolei podkarpa- ckiej. Przekazana komisji dla sprawy téjże kolei	488, 554
Polowa	ustawa. Petycje w sprawie zmiany téj ustawy (obacz: Brody. — Jasło. — Kossów. — Ropczyce. — Sanok. — Stanisławów. — Stare- miasto.)	
--	Sprawozdanie komisji o petycjach powyższych wygotowane, nie przyszło pod obrady Sejmu (aleg. 162.)	
Polskie	prawo (obacz: Prawo.)	
Półzięć	Sebastyan, żołnierz inwalid. Petycja o pomieszczenie go w jakiegokolwiek służbie	761
Pomniki	historyczne. Uchwalenie dotacyi na ich utrzymanie	684, 932
—	(obacz: Bukowski. — Ossolińskich zakład).	
Poprawki ,	ich znaczenie, czy za wnioskiem czy przeciw wnioskowi. Objasnienie Mar- szałka w tym przedmiocie	990

Posada. Petycja gmin Posada górna i dolna, Ładzina, Milcza, Głębokie, Bzianka i Sieniawa o zaprowadzenie sądu kolegiálnego w Sanoku			314
Posłowie. Sprawdzenie nowych wyborów poselskich	118—122,	364—373	
— Przyrzeczenia poselskie	122,	374.	412, 528
— Pismo Izby radnej c. k. Sądu krajowego karnego, w przedmiocie wdrożenia śledztwa przeciw pp. Simonowi i Smarzewskiemu			44
Sprawozdanie komisji (aleg. 53) i przyjęcie jej wniosków			140—144
— Upomnienia przez Marszałka pp. Jasienickiego i Er. Wolańskiego			635, 688
— Urlopy otrzymali lub usprawiedliwili swoją nieobecność w Sejmie :			

	Stronica.		Stronica.
Dobrzyński	5	Męciński	459
Dunajewski Julian	314	Michałowski Józef	14
Dydyński Marjan	760	Milieski	44, 204
Dzieduszycki Wojciech	44, 376	Mycielski	314
Grocholski	13	Polanowski	376
Gross	452	Pukalski	19
Haller	20, 452	Russocki	349
Hausner	854	Rydzowski.	20
Jasiński Józef	124	Sanguszko	19
Jędrzejowicz	124	Siemieński	44
Kaczala	414	Stadnicki Edward	13
Kamiński	257	Stadnicki Jan	257
Kieszkowski	376	Stupnicki	5
Kowalski Bazyl	314	Szumańczowski	257
Koziebrodzki Władysław	44, 124	Wolański Erazm	314
Łukasiewicz Aleksander	204	Wolański Władysław	376
Majer	760	Zamojski	44
Małecki	576	Ziemiałkowski	19, 124
Matkowski	124	Żurowski	13

— Zmarli Kulczycki, Łoś. (Wspomnienia pośmiertne) 5, 176

Potok złoty (obacz : Podatek.)

Powisłe. Powisłocze. Petycja mieszkańców Powisła i Powisłocza w powiecie mieleckim o subwencyę na regulacyę wód 576

Prawo polskie. Petycja młodzieży akademickiej we Lwowie, o utwózenie sytemizowanėj katedry prawa polskiego w uniwersytecie lwowskim 71
Sprawozdanie komisji i przyjęcie jej wniosków 1082

— Petycja towarzystwa prawników w przedmiocie wykładów prawa polskiego. Odczytana w Sejmie, załatwiona razem z poprzednią 174, 1082

Propinacya. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie funduszu propinacyjnego (aleg. 6) 7
Sprawozdanie komisji (aleg. 83) i przyjęcie jej wniosków 381—382
Sprawozdanie komisji lustracyjnej w tym przedmiocie (aleg. 103) Odczytanie pisma Namiestnictwa w sprawie ściągania należności funduszu propinacyjnego i cofnięcie ponowionėj rezolucyi komisji 447—449
— Wniosek p. Madeyskiego z projektem noweli do ustawy propinacyjnej w przedmiocie zaprzysięgania świadków w sprawach o przekroczenie pokątnego wyszynku 452
Pierwsze czytanie (aleg. 110) i odesłanie do komisji administracyjnej 491
Sprawozdanie komisji (aleg. 158) i uchwalenie jej wniosków 969—972

—	(obacz : P r z e m y ś l a n y.)	
—	Wniosek p. Madeyskiego o zniesienie prawa propinacyi w m. Lwowie, a zaprowadzenie natomiast opłat konsumcyjnych i policyjnych	70
	Pierwsze czytanie (aleg. 49) i odesłanie do komisji administracyjnej	130
	Sprawozdanie komisji (al. 75) i uchwalenie jej wniosków z poprawkami p. Grossa	322—323
	Przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu	355—357
Protokoły	Sejmowe. Zawiadomienia Marszałka, iż takowe są do przejrzenia lub przyjęte. (Obacz początek każdego posiedzenia.)	
—	Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia	1115
Pruchnik.	Petycja gminy w sprawie fabrykacyi i sprzedaży soli	654
Przedłożenia	rządowe (obacz : B r o d y. — I n d e m n i z a c y a. — K a s y z a l i c z k o w e. — K o l e j e ż e l a z n e. — R y b o ł o w s t w o.)	
Przemiwółki.	Petycja gminy o subwencję na budowę ochrony wiejskiej	109
Przemysł.	Petycja Wydziału powiatowego o środki zaradcze przeciw wywłaszczeniu włościan przez bank włościański. Odesłana do osobnej komisji	109—111
	Sprawozdanie komisji (aleg. 159) pozostało niezakończonym.	
—	Petycja Wydziału powiatowego w sprawie reformy wyrobu i sprzedaży soli	416
—	Petycja towarzystwa pedagogicznego o subwencję dla szkoły przemysłowej staraniem tegoż towarzystwa utrzymywanej	21, 109, 150
	Sprawozdanie komisji (aleg. 115) i uchwalenie jej wniosków	555
	Zamieszczenie subwencji w budżecie na rok 1881	927
—	Petycja nauczycieli szkół w Przemyśle, o polepszenie bytu materialnego. Załatwiona odmownie	149, 403—404
—	Petycja tamtejszego towarzystwa Pań miłosierdzia o wsparcie dla ochrony małych dzieci. Załatwiona przychylnie (aleg. 89)	258, 401, 719
—	(obacz : P o d a t e k.)	
Przemysłany.	Petycja Wydziału powiatowego o zaprowadzenie oszczędności w wydatkach krajowych. Złożona do akt	14, 727
—	Petycja tegoż o uchwalenie noweli do ustawy propinacyjnej w sprawie zaprzysięgania świadków przy dochodzeniu przestępstw propinacyjnych. Załatwiona jako petycja l. 52 (aleg. 153)	14, 969—972
—	Petycja Wydziału powiatowego w sprawie zwinienia gmin samoistnych, które 200 złt. podatku nie opłacają	416
—	Petycja Wydziału powiatowego w sprawie fabrykacyi i sprzedaży soli	612
—	Petycja tegoż o ograniczenie wolności dzielenia gruntów	809
—	(obacz : P o d a t e k.)	
Przemysł domowy i drobny.	Sprawozdanie Wydziału krajowego w tej sprawie (aleg. 79.) odesłane do komisji kultury krajowej	352
	Sprawozdanie komisji (aleg. 141.) Rozprawa ogólna	837—842
	Rozprawa szczegółowa: uchwalenie wniosków komisji	842—848
—	Uchwały budżetowe w tym przedmiocie	676, 927, 953—957
Przemysłowa szkoła	(obacz : P r z e m y ś l.)	
Przestrzelski Henryk,	nauczyciel w Studziance. Petycja o zapomogę	173
Przewozowe	(obacz : M y t a.)	
Przewrotne.	Petycja gminy o pożyczkę na budowę szkoły	150
Przynależność.	Rezolucya co do reformy ustawy o przynależności	717

Przytulisko polskie we Wiedniu. Petycja o zapomogę	173
Sprawozdanie komisji (aleg. 86.) i uchwalenie jej wniosków	398—400
Zamieszczenie w budżecie subwencji	719
— (obacz: M o r a w s k i.)	

Przymus szkolny (obacz: **C h r z a n ó w.**)

Przyrodnicy, towarzystwo (obacz: **K o s m o s.**)

Pszczelnicz o-ogrodnicze towarzystwo. Petycja o subwencję. Odstąpiona komisji kultury krajowej do komisji budżetowej	205, 489
— Uchwalenie dlań subwencji na rozpowszechnienie doborowych nasion i narzędzi	930

R.

Rada szkolna. Zamieszczenie w budżecie dotacji dla Rady szkolnej krajowej 676—677, 928

- Petycje o zmiany siedziby Rad szkolnych okręgowych i ich załatwienie (obacz: **J a w o r ó w.** — **T r e m b o w l a.**)
- Petycje o ustanowienie Rad szkolnych powiatowych (obacz: **D ą b r o w a.** — **K o l b u s z o w a.**)

Radruż. Petycja obszaru dworskiego o opuszczenie podatków z powodu klęsk elementarnych 489

Rady powiatowe. Zmiana okresu wyborczego (obacz; **G m i n a.**)

Ramul t Konstanty. Petycja w sprawie ograniczenia ogólnej wolności podpisywania weksłów	453
— Petycja o spowodowanie uregulowania pociągów kolei żelaznej między Krakowem a Rzeszowem	453
— Petycja o zapobieżenie niszczeniu lasów Niepołomickich	453
— Petycja o sprawdzenie sum nadpłaconych przy egzekucjach podatków i o przeznaczenie tychże na cele ogólne	453
— Petycja o uchwalenie noweli do ustawy hipotecznej określającej różnice między większą a mniejszą posiadłością ziemską	453

Rawa. Petycja kółka pedagogicznego w Rawie o dodatek drożyzniany 453

Reauburg Marja. Petycja o zapomogę. Załatwiona odmownie (R. VII. poz. 90. lit. w.) 684

Regulacya rzék. Uchwalenie dotacji na ten cel i relucye 717, 948
(obacz: **D n i e s t r.** — **P o w i ś l e.** — **S a n.** — **S o b i e c i n.** — **Ż a b n i c a.**)

Regulamin sejmowy (obacz: **F o r m a l n e** traktowanie — **P o p r a w k i.**)

Religii nauka (obacz: **B o c h n i a.** — **K a t e c h e c i.** — **S e m i n a r y a.**)

Reprezentacye powiatowe. Zmiana okresu wyborczego (obacz: **G m i n a.**)

Rewidenci sejmowi, wybór tychże i rezultat wyboru 6

Rezolucye (obacz: **P o l e c e n i a.** — **U c h w a ł y.** — **W e z w a n i a.**)

Rękodzielnictwo . Uchwały budżetowe względem subwencji na popieranie spraw rękodzielniczych	676, 927, 953
— (obacz: P r z e m y ś l domowy.)	

Robakowski Aleksy, były dyrektor kasy. Petycja o spowodowanie spieszego załatwienia jego sprawy spornej z c. k. Dyrekcją skarbu 150, 205
Sprawozdanie komisji (aleg. 161). nie przyszło pod obrady Sejmu.

Rogatka (obacz: Interpelacya p. Ochrymowicza.)	
Rogózno. Petycyja komitetu budowy o zapomogę na budowę cerkwi. Załatwiona odmownie	730—731
Rohatyn. Petycyja Wydziału powiatowego w sprawie budowy tamtejszego szpitala . . .	612
— (obacz: Bursztyn, — Siemiakowce.)	
Rolnictwo. Petycyja Wydziału kongresu agraryjnego w sprawie popierania zamierzonych ulepszeń, melioracyj, kommasacyj i w ogóle podniesienia rolnictwa . . .	14
Sprawozdanie komisji (aleg 135) i uchwalenie jej wniosków . . .	796—799
— (obacz: Dublany. — Kółka rolnicze. — Lwów).	
Rolow. Petycyja komitetu parafialnego o zapomogę na pobudowanie zgorzałych budynków parafialnych	415
Ropczyce. Petycyja Wydziału powiatowego w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnejj	442
— Petycyja tegoż w przedmiocie reformy fabrykacyi i sprzedaży soli . . .	612
— Petycyja tegoż o zaprowadzenie domów roboczych dla włóczęgów . . .	654
— Petycyja tegoż o pozostawienie siedziby urzędów w Ropczycach i udzielenie pożyczki na budowę gmachu	654
— Petycyja tegoż przeciw podwyższeniu podatku gruntowego. Załatwiona razem z innymi téjże treści	712, 1101
— Petycyja tegoż wniesiona przez Wydział krajowy w sprawie reformy szkół średnich	488
— (obacz: Dębica).	
Równia (obacz: Berłohy).	
Różniatów. Petycyja członków gminy o wyjednanie wolnego poboru surowicy . . .	442
— Petycyja gminy o wstrzymanie egzekucyi należności rządowych . . .	442
Rożnów (obacz: Zadorowicz).	
Rudki. Petycyja właścicieli mniejszych posiadłości w Rudkach w sprawie blankietów arkuszy indywidualnych w języku ruskim. Odstąpiona Rządowi	20, 408—409
— Petycyja Wydziału powiatowego o wyjednanie, aby podatek gruntowy nie był podwyższony. Załatwiona razem z innymi téj treści	415, 1101
— Petycyja Wydziału powiatowego o przywrócenie kursu pocztowego między Rudkami a Samborem	855
— (obacz: Myta).	
Rudyńska Leokadya. Petycyja o zapomogę. Załatwiona odmownie	415, 684
Ruska gazeta szkolna. Uchwalenie dla niej subwencyi	673—674, 926
Ruskie książki. Petycyja komitetu do układania ruskich książek szkolnych o subwencyę. Załatwiona przez uchwałę budżetową	760, 674, 926
Rybołówstwo. Przedłożenie rządowe o zaprowadzenie niektórych środków ku podniesieniu rybołówstwa	173
Pierwsze czytanie (aleg 68) i przekazanie komisji kultury krajowej . . .	258
(Pozostał niezadowolony).	
— Petycyja stowarzyszenia rybackiego w Stanisławowie o uregulowanie rybołówstwa	173
— Petycyja Towarzystwa tatrzańskiego o wydanie ustaw o rybołówstwie . . .	176
— Petycyja krajowego towarzystwa rybaków w Krakowie o subwencyę. Załatwiona przez uchwałę budżetową	676, 926
— Petycyja zarządu towarzystwa rybackiego w Jarosławiu o wydanie ustawy rybackiej	20
— (obacz: Dębiki).	

Rymanów. Petycja gminy o zaprowadzenie sądu kolegiálnego w Sanoku	174
Rypianka (obacz: Podatek).	
Rypląńska Olimpia. Petycja o opiekę z powodu wyrządzonej krzywdy przez straż skarbową	415
Rządowe wnioski (obacz: Przedłożenia).	
Rzeki, ich regulacja (obacz: Regulacja).	
Rzeszów. Petycja Wydziału powiatowego w sprawie wyrobu i sprzedaży soli	855
— Petycja tegoż o ograniczenie wolności dzielenia gruntów włościańskich	855
— Petycja tegoż w sprawie regulacji podatku gruntowego. Załatwiona razem z innemi téjże treści	855, 1101
— (obacz: Myta. — Podatek. — Widełki).	
Rzeźbiarstwo (obacz: Daszkiewicz. — Pliszewski. — Zagórska).	
Rzochow (obacz: Myta).	

S.

Sadowniczo-ogrodniczo-pszczelnicze towarzystwo. Uchwały budżetowe	676, 927
Sadzawa. Petycja właścicieli realności gminy Sadzawy z zażaleniem na filię banku włościańskiego w Stanisławowie	854
Sambor. Petycja Wydziału powiatowego w sprawie regulacji podatku gruntowego. Załatwiona razem z innemi téjże treści	808, 1101
— Petycja nauczycieli okręgu szkolnego samborskiego w sprawie wypłaty pensyi. Jako sprawa nagła przekazana Wydziałowi krajowemu	127—128
— Załatwiona sprawozdaniem Wydziału krajowego	177
— (obacz: Gelitowicz. — Podatek).	
San. Uchwalenie dotacyi na regulację Sanu	717, 948
— Petycja komitetu dla regulacji Sanu w powiecie Niżańskim w sprawie przedwstępnych robót około regulacji Sanu	533
— (obacz: Kanał. — Sobiecin).	
Sanok. Petycja komitetu parafialnego obrz. łać. w Sanoku o pożyczkę 8000 złr. na wykończenie budowy kościoła	14
— Sprawozdanie komisyi (aleg. 52) i załatwienie przychylne	136—139, 719
— Petycja wydziału powiatowego o ustanowienie sądu kolegiálnego w Sanoku	47
— Sprawozdanie komisyi i uchwalenie jój wniosków	1075—1079
— Petycye w téj samój sprawie (obacz: Baligród. — Bielski. — Brzozów. — Lutowska. — Mrzygłód. — Posada. — Rymanów. — Zmiennica).	
— Petycye gminy miasta Sanoka tudzież gmin wiejskich powiatu sanockiego o toż samo	314
— Petycja Wydziału powiatowego o ograniczenie wolności dzielenia gruntów	205
— Petycja tegoż o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów wykupna gruntów pod kolej podkarpacką. Przekazana Wydziałowi krajowemu do urzędowania	442, 1041
— Petycja tegoż o zmianę ustawy o ochronie własności polnej	576
— Petycja tegoż w sprawie fabrykacyi i sprzedaży soli	654
— Petycja tegoż przeciw podwyższeniu podatku gruntowego. Załatwiona razem z innemi téjże treści	654, 1101

—	Petycja gminy o zaprowadzenie gimnazjum w Sanoku	314
—	(obacz: Czaszyński. — Mrzygłód. — Podatek. — Skrowaczewska).	
Sawicka Paulina , wdowa po nauczycielu. Petycja o zapomogę		416
Sądy. Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie przeniesienia siedziby Sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia (aleg. 24)		10
	Sprawozdanie komisji (aleg. 78) i odroczenie sprawy na wniosek p. Rapaporta). Pozostało ostatecznie niezadowolone	339—347
—	Wniosek p. Ochrymowicza o utworzenie nowego sądu pow. w Borysławiu	350
	Pierwsze czytanie (aleg. 94) i odesłanie do komisji prawnej	418
	Sprawozdanie komisji (aleg. 142) i uchwalenie jej wniosku	848—850
—	Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie połączenia gmin Chodnowice, Tyszkowice i Chraplice do sądu powiatowego w Premyślu (aleg. 25)	10
	Sprawozdanie komisji (aleg. 63) i przyjęcie jej wniosków	206
—	Sprawozdanie Wydziału kraj. o utworzeniu nowego sądu powiatowego w Podkamieniu (aleg. 26). Pozostało niezadowolone	10
—	Sprawozdanie tegoż o utworzeniu nowego sądu powiatowego w Mszanie dolnej (aleg. 27). Pozostało niezadowolone	10
—	Sprawozdanie tegoż w przedmiocie podziału kraju na okręgi sądów powiatowych w celu umożliwienia jednolitej organizacji politycznej i autonomicznej całego kraju (aleg. 30). Pozostało niezadowolone	16
—	Sprawozdanie tegoż co do zmiany podziału kraju na okręgi sądów powiatowych i okręgi starostw (aleg. 31). Pozostało niezadowolone	16
—	Wniosek p. Tyszkowskiego o zaprowadzenie sądów pokoju lub kolegiów ławników	204
	Pierwsze czytanie (aleg. 74) i odesłanie do komisji. Pozostał niezadowolony	321
—	Omówienie sprawy pomnożenia sądów kolegialnych z powodu petycji o ustanowienie takiegoż sądu w Sanoku	1075—1079
—	Petycje w sprawach sądów, (obacz: Baligród. — Bielski. — Brzozów. — Czchów. — Czerkasy. — Horbacze. — Jasło. — Kałusz. — Krynica. — Lutowska. — Mrzygłód. — Mszana. — Ostra. — Podbuż. — Posada. — Rymanów. — Sanok. — Stryj. — Uście. — Zakliczyn. — Zmiennica).	
Sądowa-Wisznia. Petycja gminy o subwencję 2000 złt. na zakupno budynku pod szkołę		71
Schmitt Henryk. Uchwalenie dlań remuneracji		676, 928
Schofer Franciszek. Petycja w sprawie reformy szkół średnich		314
—	Petycja z uwagami celem zapobieżenia zubożeniu kraju i wywłaszczeniu mniejszych posiadłości	444
Schraufstetter Marya, akuszerka. Petycja o zapomogę. Załatwiona odmownie		444, 684
Sejm. Zagajenie sesji sejmowej przez Marszałka i Namiestnika		2, 3
—	Pismo Namiestnika zawiadamiające o zwołaniu sejmku	5
—	Oddanie czei zmarłym posłom (Kulczycki, Łoś)	5, 176
—	Wniosek komisji budżetowej o wyrażenie ubolewania nad tém, że Sejm w r. 1879 nie był zwołany, uwagi komisarza rządowego w tym przedmiocie i tłumaczenie p. Hausnera	615—616, 626
	Uchwalenie powyższego wniosku komisji	735
—	Oświadczenie Marszałka w przedmiocie trwania kadencji sejmowej	972, 1114
—	Zakończenie sesji sejmowej	1115, 1116

—	Gmach sejmowy (obacz: Wydział krajowy).	
—	(obacz: Kwestorowie. — Komisye. — Rewidenci. — Sekretarze).	
Sekretarze	sejmowi. Mianowanie tymczasowych przez Marszałka	9
—	Wybór sekretarzy sejmowych i rezultat wyboru	5, 6
Seminarya	nauczycielskie. Uchwalenie dotacyi na stypendya dla uczniów seminariów nauczycielskich	676—680, 928
—	Wniosek p. Sawczyńskiego o ustanowienie katechetów przy seminariach nauczycielskich	172
	Pierwsze czytanie (aleg. 71) i odesłanie do komisji edukacyjnej	259—262
—	(obacz: Internaty).	
Seuchter Ignacy , nauczyciel w Leżajsku. Petycyja o zapomogę		150
Siemiakowce . Petycyja gminy o pożyczkę i zapomogę dla tamtejszych pogorzalców. Przekazana Wydziałowi krajowemu do zbadania		21, 952
—	Petycyja Wydziału powiatowego w Rohatynie w tej samej sprawie	533
Sieniawa . Petycyja towarzystwa ochotniczej straży ogniowej w Sieniawie o subwencję. Jako petycyja l. 957 przekazana Wydziałowi krajowemu		761, 957
—	(obacz: Posaada).	
Simon . Sprawa śledztwa (obacz: Posłowie).		
Sinków (obacz: Myta).		
Siostry miłosierdzia (obacz: Miłosierdzia siostry).		
Skalat . Petycyja Wydziału powiatowego o przeniesienie izby handlowej z Brodów do Tarnopola		149
—	Petycyja tegoż o ograniczenie wolności dzielenia gruntów	442
Skarbka Stanisława fundacya. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi (aleg. 169) nie przyszło pod obrady Sejmu.		
Skawica (obacz: Zawoja).		
Skrowaczewska Aleksandra, wdowa po dyrektorze szkół ludowych w Sanoku. Petycyja o zapomogę. Załatwiona odmownie		314, 403
Śledztwo przeciw pp. Simonowi i Smarzewskiemu (obacz: Posłowie).		
Śliwki . Słoboda (obacz: Berłohy).		
Słobódka (obacz: Bratkowice).		
Słotwiny (obacz: Krynica).		
Smarzewski . Sprawa śledztwa (obacz: Posłowie).		
Smereczna . Petycyja gminy o zapomogę na pokrycie datku konkurencyjnego na restauracyę cerkwi. Załatwiona odmownie		205, 855—856
Śmiałowski Eustachy, inżynier. Petycyja w sprawie kolei transwersalnej		488
Śmileza . Petycyja gminy o subwencję na budowę szkoły		205
Śniatyn . Petycyja Wydziału powiatowego w sprawie reformy w wyrobie i sprzedaży soli		416
—	Petycyja tegoż przeciw podwyższeniu podatku gruntowego. Załatwiona razem z innemi téjże treści	612, 1101
—	Petycyje 15 i 16 gmin powiatu śniatyńskiego w téjże sprawie	576, 1101
—	Petycyja gminy Śniatyn w tej samej sprawie	654, 1101
Snycerstwa szkoła. Uchwalenie dotacyi		953—957
Sobiecín . Petycyja gminy o uregulowanie rzeki San		417
Sokal . Petycyja gminy o budowę drogi z Krystynopola do Sokala		128

—	Petycja nauczycieli szkoły wydziałowej o zapomogę	176
—	(obacz: Bełz.)	
Sokół.	Petycja towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ o zasiłek na budowę zakładu gimnastycznego	22
	Sprawozdanie i wnioski komisji (aleg. 61.) Załatwienie odmowne	193—201
—	Zamieszczenie w budżecie zwykłej subwencji dla towarzystwa	671, 925
Sokołów.	Petycja hr. Zamojskiego i kilkunastu gmin o utworzenie Starostwa w Sokołowie	258
—	Petycja gminy o pożyczkę i subwencję na budowę szkoły	416
—	Petycja tejże o prawo poboru podatku gminnego od nafty. Przekazana Wydziałowi krajowemu. Załatwiona przychylnie	416, 421, 1046
—	Petycja gminy i obszaru dworskiego o prolongatę prawa poboru myta mostowego. Odsłana do Wydziału krajowego	854
Sól.	Petycye w sprawie reformy w wyrobie i sprzedaży soli (obacz: Berłohy. — Bohorodczany. — Brzesko. — Brzozów. — Buczacz. — Czortków. — Dobrotów. — Dolina. — Drohobycz. — Gospodarskie tow. — Kałusz. — Kołomyja. — Kossów. — Lwów. — Nadwórna. — Nowy Targ. — Pruchnik. — Przemyśl. — Przemyślany. — Roźniatów. — Rzeszów. — Sanok. — Śniatyn. — Stanisławów. — Staremiasto. — Tarnów. — Tlumacz. — Zaleszczyki.)	
Solarczyk	Jędrzej, ksiądz. Petycja o zapomogę	716
Sołotwina.	Petycja tamtejszej Rady szkolnej o nadanie drugiego nauczyciela dla tamtejszej szkoły	533
Spuścizna.	Wniosek p. Tyszkiewicza o uwolnienie spadków niżej 300 zł. od opłaty taksy notaryalnej	70
	Pierwsze czytanie (aleg. 43) i odesłanie do komisji prawniczej	114
	Sprawozdanie komisji (aleg. 99) i rozprawa ogólna	425—436
	Odrzucenie pierwszego ustępu wniosku i zwrócenie sprawy do komisji, (Pozostał niezadowolony)	437—440
Staje	(obacz: Podatek.)	
Stanisławów.	Petycja Wydziału powiatowego w sprawie użytkowania soli nawozowej, bydłocój i kuchennój	149
—	Petycja reprezentacji miasta w tejże sprawie	149
—	Petycye Rady powiatowej i gminy w sprawie reformy szkół średnich. Załatwione jako petycye ll. 204 i 205	150, 602
—	Petycja Wydziału pow. o zmianę §. 38. ustawy polnej	654
—	Petycja tegoż przeciw wymiarowi podatku gruntowego. Załatwiona razem z innymi tejże treści	909, 1101
—	Petycja zakładu Wychowawczego dla ubogich dziewcząt w Stanisławowie o zapomogę. Załatwiona odmownie	21, 930
—	Petycja tamtejszego bractwa św. Mikołaja o zapomogę dla bursy tegoż bractwa. Załatwiona przychylnie (aleg. 126)	205, 728
—	Petycja zarządu tamtejszej bursy im. Kraszewskiego o zapomogę na zakupno domu. Załatwiona przychylnie	351, 720
—	Petycja nauczycieli szkoły etatowej w Stanisławowie o przyznanie pięciolecia lub dodatku drożyznianego	176
—	(obacz: Rybołowstwo.)	

Staremiasto. Petycja Wydziału powiatowego o reformę ustawy o ochronie własności polnej	530
— Petycja tegoż o ograniczenie wolności dzielenia gruntów	350
— Petycja tegoż w sprawie reformy szkół średnich. Załatwiona jako petycja l. 572.	351, 602
— Petycja tegoż w sprawie wyrobu i sprzedaży soli	378
— Petycja tegoż przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku gruntowego	612, 1101
— Petycja ks. Sylwerego Dzierżyńskiego o zasiłek na restaurację tamtejszego kościoła. Załatwiona odmownie	20, 952
— (obacz: Podatek)	
Starostwo. Petycja o przydzielenie do innych starostw lub powiatów, utworzenie nowych starostw itp. (obacz: Brzezinka. — Czerkasy. — Dębica. — Horb'acz e. — Jabłonica. — Kozłowiecki. — Lutcza. — Ostra. — Ropczyce. — Sokółów. — Uroź. — Uście. — Widełki.)	
— (obacz: Sądy).	
Starzewska Franciszka. Petycja o zapomogę. Załatwiona odmownie	444, 684
— Klementyna, wdowa po notaryuszu. Petycja o zapomogę. Załatwiona odmownie	150, 723
Statut krajowy. Petycje o nadanie głosu wirylnego w Sejmie, rektorowi szkoły politechnicznej (obacz: Politechniczna szkoła i towarz.)	
Staszkiwicz Wiktorya. Petycja o stałe wsparcie z funduszków szpitalnych	351
Stemplowanie ksiąg kasowych (obacz: Jarosław).	
Stęczyński Bogusz Zygmunt. Petycja o zapomogę. Załatwiona przychylnie	72, 681, 928
Stodołka Jan. Petycja pełnomocników Jana Stodołki i Mikołaja Werhuna, z przedmieścia grodeckiego o przyspieszenie procesu	109
Stojałowski Stanisław. Petycja o subwencję dla wydawnictw ludowych	109
Straż ogniowa ochotnicza (obacz: Krakowiec).	
Strutyn (obacz: Bursztyn).	
Stryj. Petycja gminy o ustanowienie sądu kolegiального w Stryju	314
— (obacz: Pedagogiczne towarzystwo).	
Strzelecki Henryk, dyrektor szkoły lasowej. Petycja o przywrócenie zamkniętego dodatku osobistego	314
Zapytanie p. Grossa w tej sprawie i odpowiedź sprawozdawcy	739
Strzeliska (obacz: Bursztyn).	
Stupnicka Karolina, wdowa po redaktorze „Przyjaciela domowego“. Petycja o zapomogę. Załatwiona przychylnie	809, 952
Styberówka (obacz: P alikrowy).	
Suchodoły. Petycja gminy o uwolnienie od obowiązku ponoszenia kosztów budowy mostu na Czeczwi	314
Swaryczów (obacz: Myta).	
Swieżawski Władysław. Petycja o zapomogę. Załatwiona odmownie	534, 952
Szczakowa. Petycja gminy o zapomogę na budowę szkoły	71
Szczawnica (obacz: Piwniczna).	
Szczerzec (obacz: Podatek).	
Szechowicz Zofia, wdowa po literacie. Petycja o zapomogo. Załatwiona odmownie	150, 720

Szersznik. Antoni, pleban w Medyni. Petycja o zwolnienie od opłaty myta na stacyi z Medyna do Podwołoczysk	489
Szkoła. Preliminarze krajowego funduszu szkolnego. Kredyty dodatkowe dla tegoż funduszu i t. d. obacz: Budżet. (Fundusz szkolny).	
— Dyskusya w przedmiocie szkolnictwa przy rozprawie nad preliminarzem funduszu szkolnego krajowego na r. 1880 i uchwalenie wniosku w przedmiocie reformy szkolnictwa ludowego	251—255, 262—310, 312
— Sprawa reformy szkół średnich poruszona przez Politechniczne towarzystwo. Dyskusya i uchwały	577—602
— Petycje w tym przedmiocie (obacz: Bochnia. — Bohorodeczany. — Brzesko. — Brzozów. — Dolina. — Gorlice. — Gródek. — Jarosław. — Jasło. — Jaworów. — Kołomyja. — Kossów. — Kraków. — Lekarze. — Łańcut. — Pedagogiczne towarzystwo. — Podhajce. — Politechniczne tow. — Ropeczyce. — Schofer. — Sokołów. — Stanisławów. — Staremiasto. — Tarnów. — Tłumacz. — Trembowla).	
— Czasopismo. Uchwalenie dlań suhweny	673, 926
— Konkurencyja szkolna (obacz: Konkurencyja).	
— Gospodarstwa lasowego (obacz: Lasowa szkoła).	
— Przemysłowa szkoła (obacz: Przemysł).	
— Rolnicza (obacz: Dublany). Uchwały budżetowe	676, 926
— Sztuk pięknych. Uchwały budżetowe	673, 926
— Kucia koni (obacz: Weterynarya).	
— Żeńskie. Uchwalenie dotacyi	674—676, 926
— (obacz: Brody).	
— (obacz: Interpelacyja p. Hausnera i Rożankowskiego. — Katecheci. — Nauczyciele. — Ruskie książki. — Seminarja).	
— Petycje w sprawach szkolnych (obacz: Bazylianki. — Bełz. — Bóbrka. — Borszczów. — Brody. — Bzianka. — Chrzanów. — Czеляtce. — Czudec. — Długoszyn. — Grodek. — Jaroszyńska. — Jasło. — Jasień. — Jaworów. — Klaryski. — Kołaczyce. — Kołomyja. — Kublin. — Lisowce. — Mielec. — Mokrotyn. — Mrzygłód. — Niepołomice. — Odrowąż. — Peczeniżyn. — Pedagogiczne towarzystwo. — Podwołoczyska. — Politechniczne towarzystwo. — Przemysł. — Przewrotne. — Sanok. — Sądowa Wisznia. — Smilecza. — Sołotwina. — Stanisławów. — Szczakowa. — Tarnów. — Tyczyn. — Uhorniki. — Wyrów. — Zakliczyn. — Zipserowa).	
Szpital. Sprawozdanie Wydziału krajowego w kolaudacyi budowy krajowego zakładu dla obłąkanych w Kniparkowie (aleg. 2)	6
— Przyczyna zwłoki we wnieśieniu téj sprawy podana przez p. Grocholskiego. (Pozostało ostatecznie niezadowolone)	373—374
— Sprawozdanie Wydziału kraj. o kosztach leczenia ubogich (al. 23)	10
— Sprawozdanie komisji (aleg. 148) i uchwalenie jej wniosków	886—888
— Wniosek p. Majera w przedmiocie uporządkowania niektórych stosunków szpitali krakowskich i klinik tamtejszych	415
— Pierwsze czytanie (aleg. 104) i odesłanie do komisji edukacyjnej	454
— Sprawozdanie komisji (aleg. 119) i przyjęcia jej wniosków	558—572

—	Petycja urzędników szpitala lwowskiego o dodatek aktywalny. Załatwiona odmownie	378, 691
—	Rozprawy i uchwały budżetowe w sprawach szpitalnych i zakładu obłąkanych tudzież rezolucye 243—251, 658—670, 690—714,	940—946
—	Petycje będące w związku ze sprawami szpitalnymi (obacz: Chajes. — Gamski. — Grabowicz. — Grocholska. — Kozel. — Kraków. — Kakowiec. — Kulparków. — Lewicki. — Łazarza. — Maresch. — Miłosierdzia siostry. — Neusser. — Rohatyn. — Staszkievicz. — Żulin.)	
Szupaśnictwo.	Uchwały budżetowe w tym przedmiocie	717, 947
—	(obacz: Chyrów. — Wadowice.)	

T.

Taksy (obacz: Lisko. — Spuścizna.)

Talmud (obacz: Merunowicz.)

Taniaczkiewicz Daniel.	Petycja w sprawie kommasacji wspólnych pastwisk gminnych	612
--	Petycja tegoż w przedmiocie upoważnienia kas gminnych i zaliczkowych do dawania zaliczek na zastawy	612
—	Petycja tegoż, w przedmiocie przymusowych melioracyj gminnych ról i nieużytków	612
—	Petycja tegoż w sprawie ograniczenia wolności dzielenia gruntów	612
—	Petycja tegoż w sprawie przyznania towarzystwom asekuracyjnym praw, jakie służą spółkom gospodarskim i zarobkowym	612

Tarnopol.	Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa poboru opłat mytniczych i kopytkowego dla gminy Tarnopola (aleg. 107) rozprawa ogólna	459—469
	Rozprawa szczegółowa i uchwalenie wniosków Wydziału krajowego z poprawką p. Abrahamowicza do art. V.	469—475
—	Petycja rady gmin. o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola	149
—	Petycja nauczycieli szkół ludowych w Tarnopolu o zaliczenie tego miasta do I. klasy pod względem płac nauczycieli	149
—	(obacz: Nieświatowski.)	

Tarnoszyn (obacz: Podatek.)

Tarnów.	Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zasiłku z funduszu krajowego udzielonego wyższej szkole żeńskiej w Tarnowie (aleg 15)	9
—	Petycja Wydziału powiatowego o zaprowadzenie reformy w fabrykacji soli	314
—	Petycje Wydziału powiatowego i gminy w sprawie reformy szkół średnich Załatwione jako petycje ll. 332, 335	314, 602
—	Petycja Wydziału powiatowego przeciw zamierzonemu wymiarowi podatku gruntowego. Załatwiona z innemi tejeże treści	453, 1101
—	Petycja gminy w sprawie zamierzonego ograniczenia prawa poboru kopytkowego	128
—	Petycja filii towarzystwa rolniczo-gospodarczego o ustanowienie ekspozytury biura melioracyjnego w Tarnowie	151
	Sprawozdanie komisji (aleg. 118) i uchwalenie jej wniosków z poprawką p. Golejewskiego. Zamieszczenie kwoty w budżecie 557—588,	926—927

—	Petycja nauczycieli szkół ludowych w Tarnowie o zaliczenie ich pod względem płac do pierwszej klasy	22
—	Petycja kuratorji bursy św. Kazimierza w Tarnowie, o stałą subwencję dla bursy i rozłożenie spłaty pożyczki. Załatwiona przychylnie	22, 160—162
—	(obacz: Drogi. — Grabowiez.)	
Tartaków.	Trzy petycje zwierzchności gminnej o zarządzenie budowy drogi z Krystynopola do Sokala	415
Taryfa	klasyfikacyjna podatku gruntowego (obacz: Gruntowy podatek.)	
Tatrzańskie	towarzystwo. Uchwalenie dlań subwencji	676, 927
—	(obacz: Rybołówstwo.)	
Teatr.	Zamieszczenie w budżecie zasiłków dla teatru i opery	671—672, 925—926
—	Petycja towarzystwa „Besida“ o subwencję na teatr narodowy ruski	173
—	Zamieszczenie w budżecie podwyższonej subwencji i przejście do porządku nad petycją samą	672—673, 723, 926
—	Petycja artystów sceny polskiej we Lwowie, o zmianę statutu emerytalnego dla aktorów sceny polskiej	416
—	(obacz: Webersfeld. — Woźniakowski. — Zalewska.)	
Techniczne	towarzystwo w Krakowie. Petycja w sprawie siedziby i języka urzędowego w zarządzie kolei podkarpackiej	809
Tiefenbaum	Abraham, były dzierżawca myt. Petycja o wydanie kaucyi i zwrot szkód poniesionych	315
Tilger	Korneli, etnolog. Petycja o subwencję na dalsze kształcenie się	109
Tłumacz.	Petycja Rady powiatowej o reformę w fabrokaacyi i sprzedaży soli	128
—	Petycja tejeż w sprawie podatku gruntowego. Załatwiona z innemi tejeż treści	760, 1101
—	Petycja tejeż, w sprawie reformy szkół średnich	488
—	(obacz: Ostra.)	
Topolnicki,	opiekun sierot po adjunkcie Wydziału krajowego Iwanickim. Petycje o dar z łaski dla tychże sierot. Załatwione przychylnie	126, 400, 576, 952
Topolsko	(obacz: Berhoły.)	
Towarzysz	dzieci (obacz: Bełza.)	
Tranda	Edward, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego. Petycja o zaliczkę dwuletnią. Przekazana Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia	378, 924
Transwersalna	kolej (obacz: Koleje żelazne.)	
—	Petycje w tej sprawie (obacz: Buczacz. — Czortków. — Jasło. — Nowy targ. — Politechniczne towarz. — Sanok. — Śmiałowski. — Zaleszczyki.)	
Trembicki	Michał, nauczyciel w Kutach. Petycja o przyjęcie lat służby wojskowej, wymiar pensyi i zapomogę	809
Trembowla.	Petycja Wydziału powiatowego o wydanie ustawy pozwalającej gminy nie liczące 100 zagród wcielać do związku gmin większych	71
—	Petycja tegoż w sprawie reformy szkół średnich. Załatwiona jako petycja l. 270	174, 602
—	Petycja tegoż o pożyczkę na budowę drogi od Trembowli do granicy budzanowskiej	126
—	Petycja tegoż w sprawie podatku gruntowego. Załatwiona z innemi tejeż treści	809, 1101
—	Petycja nauczycieli okręgu husiatyńskiego-trembowelskiego o przeniesienie siedziby Rady szkolnej okręgowj do Trembowli	14

Załatwiona razem z petycją w sprawie przeniesienia siedziby Rady szkolnej okręgowej do Jaworowa (obacz: J a w o r ó w.)	
— Petycja nauczycieli tamtejszego powiatu o polepszenie bytu	612
Trościaniec (obacz: U ś c i e.)	
Trylowski Włodzimierz, nauczyciel w Radziechowie. Petycja o zapomogę	47
Turka. Petycja Rady szkolnej miejscowej o dodatek drożyzniany dla tamtejszych nauczycieli	415
Tustań (obacz: M y t a.)	
Tyczyn. Petycja gminy o subwencję 500 zł. na ukończenie budowy szkoły	576
Tynów (obacz: M y t a.)	
Tyszkowice (obacz: S ą d y.)	
Tytz Karol, miernik melioracyi. Petycja z ogólnym zarysem ekonomicznego projektu	416

U.

Ubogich dóm w Krakowie, uchwalenie dlań dotacyi	670, 924
Uchwały powzięte w ciągu sesyi sejmowej z r. 1880:	
— O udzieleniu komitetowi parafialnemu w Sanoku pożyczki 8000 zł. na budowę kościoła rz. kat.	139
— W sprawie nietykalności posłów Edwarda Simona i Seweryna Smarzewskiego	143 --144
— O udzieleniu Józefowi Denesowiczowi veniam studiorum	168
— O udzieleniu Epifaniuszowi Jareńcowiczowi veniam aetatis	159
— W przedmiocie pensyi wdowiej dla Julii Olewińskiej	159
— O rozłożeniu na raty spłaty pożyczki 2000 zł. udzielonej bursie św. Kazimie- rza w Tarnowie	161
— Udzielająca konduktorowi Władysławowi Żubrawskiemu 100 zł. zapomogi	178
— Przyjmująca do wiadomości petycję Rady powiat. w Mościskach, o zaprowa- dzenie oszczędności w budżecie krajowym	182
— O udzieleniu droźnikowi Fedorowi Medak 60 zł. zapomogi	183
— O udzieleniu Franciszkowi Flasińskiemu veniam aetatis	185
— O udzieleniu Mikołajowi Gromadzkiemu veniam aetatis	186
— O odłączeniu kilku gmin od sądu powiatowego w Niżankowicach, a przyłą- czeniu ich do sądu powiatowego w Przemyśle	206
— Wyrażająca ubolewanie, że budżet funduszu szkolnego na r. 1877 został przekroczony	240
— Udzielająca Wydziałowi krajow. absolutoryum z rachunków za lata 1877 i 1878	241, 251
— W przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i urzędzenia stacyj meteorologicznych i wodowskaszów	222
— Preliminarz krajowy funduszu szkolnego na r. 1880	310—312
— Przyjmująca do wiadomości sprawozdanie w przedmiocie budowy gmachu sejmowego	357—358
— O umeblowaniu sali sejmowej i przyległych ubikacyj w nowym gmachu sejmowym	364
— Przyjmująca do wiadomości zamknięcia rachunków funduszu propinacyjnego za r. 1878	381—382
— Preliminarz szkół rolniczych w Dublinach na r. 1880	391—397
— Udzielająca stowarzyszeniu Przytulisko polskie we Wiedniu subwencję w kwocie 100 zł.	399—400

	Stronica.
— Udziałająca sierotom po Karolu Iwanickim dar z łaski na r. 1780	401
— Udziałająca Antoninie Osieńskiej dar z łaski 100 zł.	401
— Udziałająca Towarzystwu Pań miłosierdzia w Przemyśle, subwencyę w kwocie 100 zł.	402
— Przyjmująca do wiadomości petycyę Wydziału powiatowego w Podhajcach w sprawie oszczędności w budżecie krajowym	407
— Przeznaczająca 26.000 zł. na koszta przyjęcia Najj. Pana	422
— O wyborze deputacyi do Najj. Pana, o przedłożenie proźby, aby zamek krakowski na rezydencyę cesarską przeznaczyć raczył	422
— Przyjmująca do wiadomości zamknięcie rachunków funduszków indemniza- cyjnych za r. 1878 i 1879	423
— Preliminarz funduszków indemnizacyjnych na r. 1880	424—425
— O utworzeniu drugiej posady adjunkta przy szkole lasowej we Lwowie	445
— O zasiłku dla towarzystw gospodarskich we Lwowie i w Krakowie po 3000 zł. rocznie	447
— O nadaniu koncypiście Bernardowi Kalickiemu rangi i płacy sekretarza Wydz. kraj.	459
— O kredycie dodatkowym dla Rady szkolnej krajowej na rok 1879	459
— Odraczająca uchwalenie ustawy drogowej	493
— W przedmiocie regulacyi Żabnicy	550—551
— O utworzeniu trzech posad asystentów manipulacyjnych przy równoczesném zwnięciu dwóch posad kancelistów przy Wydziale krajowym	553
— Przyjęcie do wiadomości zamknięcia rachunków funduszków samoistnych za lata 1877 i 1878	555
— O udzieleniu subwencyi dla szkoły przemysłowej w Przemyśle	555
— Udziałająca Towarzystwu św. Józefa z Arymatei 1,200 złt. subwencyi	556
— W przedmiocie rozszerzenia budyku szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie	556
— O kredycie dodatkowym dla Rady szkolnej krajowej na rok 1880.	603
— Przyjęcie do wiadomości sprawozdania komisji budżetowej w sprawie wy- datków na kwaterunek wojska	603—610
— Wyrażenie zaufania do Marszałka sejmowego i Wydziału krajowego	656
— W przedmiocie dodatku do emerytury dla Wojciecha Lewickiego	728
— Preliminarz funduszków samoistnych na rok 1880.	732—734
— Przyjęcie do wiadomości sprawy pożyczki 500.000 złt. zaciągniętej ze skarbu państwa na zasiewy dla ludności wiejskiej	734
— Preliminarz funduszu krajowego na rok 1880. i załatwienie petycyj będą- cych w związku z budżetem	615—731
— Wyznaczenie funduszków na poparcie przemysłu górniczego	736—737
— W sprawie gwarantowania i umorzenia z funduszu krajowego pożyczki 10.000 złt. dla zgromadzenia sióstr miłosierdzia we Lwowie	737—738
— W przedmiocie kierunku drogi ze Lwowa do Stojanowa	754
— Preliminarz funduszków indemnizacyjnych na rok 1881.	785—786
— W przedmiocie przemysłu domowego i drobnego	842—848
— Preliminarz folwarku w Dublanach na r. 1881,	850
— O pokryciu niedoborów funduszu krajowego i uposażeniu funduszu budowy gmachu sejmowego	851
— O stałej dotacyi dla kasy krajowej	884
— Preliminarz funduszków samoistnych na rok 1881.	884—885

—	W przedmiocie kosztów leczenia ubogich chorych	886—888
—	Nieprzejęcie do wiadomości uwag komisji lustracyjnej co do Departamentu V. Wydziału krajowego	896, 904
—	Przyjęcie do wiadomości sprawozdania z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. czerwca 1878. do końca roku 1879.	904
—	Preliminarz krajowego funduszu szkolnego na rok 1881.	915—916
—	W przedmiocie odpisania kwoty 1.050 złt. Wydziałowi powiatowemu w Nisku z powodu budowy mostu na Tanwi	940
—	Udzielenie zaliczki na płacę Dr. Augustowi Neusserowi	946
—	W przedmiocie odprowadzenia wód po obu stronach drogi Dębicko-Tarnobrzесьkiej	948
—	Udzielenie zaliczki na płacę Ludwikowi Bienkowskiemu, ekspedytorowi Wydziału krajowego	952
—	Preliminarz funduszu krajowego na rok 1881. i załatwienie petycyj będących w związku z budżetem	917—969
—	W przedmiocie wzmocnienia deputacyi do Najj, Pana dwoma członkami przez Sejm wybranymi	1065
—	W przedmiocie szkół rolniczych w Dublanach	1068—1075
—	O udzieleniu Justynowi Dziubińskiemu veniam aetatis	1081
—	O uwolnieniu gminy Brzeżany od opłaty dodatków krajowych od nowo-wybudowanych domów	1088—1089

Uchwały wymagające najwyższej sankcyi:

—	Finansowa o pokryciu niedoboru funduszów indemnizacyjnych na rok 1880.	424—425
—	O odstąpieniu części gruntu należącego do szpitala św. Łazarza w Krakowie pod budowę klinik	567, 570—572
—	Finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok 1880.	735
—	Finansowa o pokryciu niedoboru funduszów indemnizacyjnych ua rok 1881.	786
—	O zaciągnięciu i zahipotekowaniu na gmachu sejmowym pożyczki w wysokości 600.000 złt.	851
—	Finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok 1881.	968
—	Uchwały zezwalające poszczególnym gminom pobierać wyższe dodatki do podatków, jakoteż inne opłaty na pokrycie potrzeb gminnych (obacz: Podatek.)	
—	Uchwały nadające prawo poboru myta różnego rodzaju, gminom, obszarom dworskim lub Reprezentacyom powiatowym (obacz: Myta,)	

Uhorniki. Petycja gminy o subwencyę na budowę szkoły 22

Ulucz (obacz: Jabłonica,)

Unici. Petycja komitetu opiekującego się Unitami dyecezyi chałmskiej o subwencyę.
Załatwiona przychylnie 71, 719—720, 951

Uniwersytet (obacz: Prawo polskie.)

Urlopy (obacz: Posłowie.)

Uroż. Petycja gmin Uroż i Podmanasterek o pozostawienie ich przy politycznym powiecie samborskim 23

Uście zielone. Petycja mieszkańców gmin Uście zielone, Międzygórze, Łuka, Bobrowniki, Ladzkie, Komarówka i Trościaniec, o pozostawienie tych gmin przy okręgu sądu w Manasterzyskach i przy starostwie Buczackiem 126

Ustawy uchwalone w ciągu sesji sejmowej.

—	Zezwalająca na rozdzielenie osad Niwistka i Krzemienka, które dotąd jedną gminę tworzyły	68
—	Budownicza ustawa dla 29 znaczniejszych miast i miasteczek w kraju	115—118
—	O zniesieniu prawa propinacyi w mieście Lwowie i o zaprowadzeniu opłat konsumcyjnych i policyjnych	355—357
—	Finansowa o pokryciu niedoboru funduszów indemnizacyjnych na r. 1880.	424, 425
—	Ustawa o dojazdach kolejowych	542
—	Ustawa zmieniająca ustawę szkolną z 25. czerwca 1873. co do siedzib Rad szkolnych okręgowych	572
—	Finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok 1880.	735
—	O wydzieleniu gminy Zalesie od gminy Olszany a przyłączenie do gminy Krasiczyn	767
—	Finansowa celem pokrycia niedoboru funduszów indemnizacyjnych na rok 1881.	786
—	O języku wykładowym w gimnazyum Brodzkiem	834—837
—	Finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok 1881.	968
—	O zaprzysięganiu świadków przy rozprawach policyjno-karnych o pokątny wyszynk	969—792
—	O pomocy kraju dla kolei tak zwanęj transwersalnej	1019, 1035
—	O wyłączeniu osady Podwołoczyska i Zagrobela z dotychczasowego związku gminnego i utworzeniu odrębnej gminy miejskiej	1067, 1068
—	Ustawy i zezwalające na pobór kopytkowego (obacz: K o ł o m y j a. — T a r n o p o l.)	
—	Ustawy zezwalające gminom na pobór opłat na potrzeby gminne (obacz: P o d a t e k.)	
—	(obacz: Interpelacya p. R o m a n o w i c z a.)	

V.

Venia aetatis. (obacz: Dziubiński. — Flasiński. — Gromadzki. — Jarremewicz.)

Venia studiorum (obacz: Denesowicz.)

Virement dozwolone Wydziałowi krajowemu na lata 1880. i 1881. 735, 969

W.

Wadowice. Petycja gminy o zmianę przepisów dotyczących się obowiązku żywienia przytrzymanych włóczęgów 761

— Petycja gmin powiatu wadowickiego, myślenickiego i żywieckiego o przyjęcie na fundusz krajowy drogi od gościńca sasko-zatorskiego do Bierławic 150

— (obacz: Myta).

Wawel. Sprawa przeznaczenia zamku krakowskiego na Wawelu na rezydencję (obacz: Cesarz).

Webersfeld Edward, dyrektor polskiego teatru prowincjonalnego w Gorlicach. Petycja o zasiłek. Załatwiona odmownie 47, 720

Weksle (obacz: Ramult).

Wełdzirz (obacz: Kawczyński. — Myta).

Weterynaryja. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przyczynienia się funduszu krajowego do zamierzonego przez rząd utworzenia szkoły weterynaryi i kucia koni we Lwowie (aleg. 8)	8
Uchwalenie preliminarza funduszu szkoły weterynaryi i rezolucyi względem założenia takiejże szkoły we Lwowie	733
— Zamieszczenie w budżecie dotacyi na stypendya dla uczniów weterynaryi	927
Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż do załatwienia odstąpione :	
— W przedmiocie uporządkowania rachunków funduszków szkolnych okręgowych	241
— W sprawie regulacyi Dniestru i rzek galicyjskich w ogóle	223—226
— O wstawienie do budżetu państwowego 24.000 złr. rocznie na remuneracye dla katechetów	334
— W przedmiocie energiczniejszego ściągania należytości na rzecz funduszu propinacyjnego	381—382
— W przedmiocie nieprzekraczania preliminarzy funduszu szkolnego (wezwanie do Rady szkolnej krajowej)	459
— Względem zaprowadzenia katedry pedagogii i dydaktyki przy uniwersytetach i wyniesienia niektórych gimnazyów do rzędu wzorowych, tudzież względem reformy szkół średnich	594—602
— O pomnożenie posterunków żandarmeryi	686
— W przedmiocie reformy przepisów o przynależności	717
— W sprawie regulacyi rzeki Sanu	717
— Uchwała wyrażająca ubolewanie, że Sejm pomimo postanowienia statutu w r. 1879 nie został zwołany	735
— Względem uwolnienia przemysłu naftowego od podatków	736
— Względem ostatecznego załatwienia rokowań z Wydziałem krajowym o objęcie funduszków indemnizacyjnych w zarząd kraju	787
— W przedmiocie melioracyj gruntowych	795—796
— W przedmiocie zaprowadzenia w szkole politechnicznej we Lwowie katedry gospodarstwa rolnego i lasowego	796, 799
— Względem dopełnienia obowiązku funduszu religijnego w obec parafij katolickich we Lwowie	799—800
— W przedmiocie warunków koncesyi na budowę kolei transwersalnej	1039—1040
— O wstrzymanie koncesyi na budowę kolei Husiatyn-Tarnopol aż do zabezpieczenia budowy kolei z Husiatyna do Żywca	1066—1067
— O zaprowadzenie sądu kolegialnego w Sanoku i sądów poszczególnionych w uchwałach Sejmu z r. 1873 i 1875	1079
— W sprawie wykładów prawa polskiego na uniwersytetach.	1081—1082
— W przedmiocie regulacyi podatku gruntowego	1101—1114
— Petycye odstąpione Rządowi (obacz; Bóbrka. — Boos. — Kałusz. — Kozłowiecki. — Krzyszkowice. — Podgórze. — Rudki).	
Węgrzynowicz Michał, ksiądz. Petycya o zapomogę	378
Wielki. Petycya gminy o przyłączenie do powiatu rzeszowskiego	761
Wieliczka. Petycya Wydziału powiatowego o uchwalenie zmiany §§. 2, 95 i 96 ustawy gminnej	47

—	Petycja tegoż o ograniczenie w drodze ustawodawstwa parcelacji gruntów włościańskich	72
Wierzbicki	Daniel, adjunkt astronom. Petycja o subwencyę na wydanie sekstansa a względnie tablic do tegoż	126
—	Eustachy. Petycja o subwencyę na wykształcenie się w piwowarstwie i gorzelnictwie w Czechach. Załatwiona przychylnie	151, 681
Wierzchlejski , ks. arcybiskup.	Petycja w sprawie zmian niektórych §§. ustawy o konkurencyi kościelnej. Odesłana do Wydziału krajowego	533—534
Wiktorów (obacz: Myta).		
Wild Karol, księgarz.	Petycja o umorzenie reszty zaliczki otrzymanej na wydawnictwo książek szkolnych. Przekazana Wydziałowi krajowemu	417, 731
Winnicki Stanisław, nauczyciel w Kamionce.	Petycja o zapomogę	46
—	Józef, nauczyciel w Kasperowcach. Petycja o pożyczkę	576
Wisłocki Emil, literat,	Petycja o zapomogę. Załatwiona odmownie	14, 720
Witkowski August.	Petycja o subwencyę na podróż naukową, Załatwiona przychylnie	351, 681—682
Witowa (obacz: Czarny Dunajec).		
Włościański bank (obacz: Przemysł).		

Wnioski samoistne posłów:

- Abrahamowicza, z projektem ustawy drogowej (obacz: Drogi).
- Buchwalda, w przedmiocie systemizowania posad nauczycielskich przy szkołach ludowych (obacz: Nauczyciele).
- Chełmeckiego, w przedmiocie remuneracyj dla katechetów przy szkołach ludowych (obacz: Katecheci).
- Chrzanowskiego, w przedmiocie stałej dotacyi dla kasy krajowej (obacz: Budżet).
- Golejewskiego, w przedmiocie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej (obacz: Konkurencya).
- Tegoż, o wzmocnienie deputacyi do Najj. Pana w sprawie zamku na Wawelu (obacz: Cesarz).
- Grocholskiego, o wyznaczenie sumy 26.000 złr. na koszta przyjęcia Najj. Pana w czasie podróży do Galicyi (obacz: Cesarz).
- Hausnera, w przedmiocie przeniesienia zarządów kolei żelaznych do kraju (obacz: Koleje żelazne).
- Jaworskiego, z projektem do ustawy o dojazdach kolejowych (obacz: Drogi).
- Madeyskiego, z projektem do ustawy o znizeniu prawa propinacyi w m. Lwowie (obacz: Propinacya).
- Tegoż, w przedmiocie zaprzysięgania świadków w sprawach o przekroczenie pokątnego wyszynku (obacz: Propinacya).
- Majera, w przedmiocie uporządkowania niektórych stosunków szpitali i klinik krakowskich (obacz: Szpital).
- Matkowskiego, w przedmiocie powstrzymania budowy kolei żelaznej z Tarnopola do Husiatyna (obacz: Koleje żelazne).

- **Maxa**, o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola (obacz: Izba handlowa).
- **Męcińskiego**, w przedmiocie rozpoznania taryfy klasyfikacyjnej podatku gruntowego (obacz: Gruntowy podatek).
- **Ochrymowicza**, w przedmiocie utworzenia osobnego sądu powiatowego w Borysławiu (obacz: Sądy).
- **Popiela Pawła**, o urządzenie internatu dla uczniów seminarium nauczycielskiego we Lwowie (obacz: Internaty).
- **Rapaporta**, w przedmiocie zapobieżenia wychodźtwa do Ameryki (obacz: Wychodźtwa).
- **Sawczyńskiego**, o ustanowienie stałych katechetów przy seminarjach nauczycielskich (obacz: Seminarja).
- **Stadnickiego Jana**, w przedmiocie przekopania kanału łączącego Dniestr z Sanem (obacz: Kanał).
- **Torosiewicza**, w sprawie zakupu drukarni na rzecz funduszu krajowego (obacz: Drukarnia).
- **Tyszkiewiczza**, w przedmiocie uwolnienia mniejszych spadków od taks notaryalnych (obacz: Spuścizna).
- **Tegoż**, w przedmiocie zbadania wpływu ustawy o parcelacji gruntów (obacz: Gruntów dzielenie).
- **Tyszkowskiego**, w przedmiocie zaprowadzenia sądów pokoju (obacz: Sądy).
- **Tegoż**, w przedmiocie wymiaru konkurencyi rocznej na cele budowli wyznaniowych i szkolnych (obacz: Konkurencja).
- **Tegoż**, w przedmiocie uwolnienia od opłaty kopytkowego zaprzęgów przejeżdżających przez miasta (obacz: Kopytkowe).
- **Wolańskiego Erazma**, w przedmiocie zaniechania budowy drogi z Chorostkowa do Suchostawu (obacz: Drogi).
- **Wolańskiego Władysława**, w przedmiocie odpisywania podatku z powodu klęsk elementarnych (obacz: Podatek).
- **Zyblikiewicza**, w przedmiocie oddania zamku na Wawelu na rezydencyę Najj. Pana (obacz: Cesarz).

Wnioski Wydziału krajowego i jego sprawozdania:

- Z projektem ustawy budowniczej dla znaczniejszych miast i miasteczek (obacz: Budownicza ustawa).
- W przedmiocie kolaudacyi budowy zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie (obacz: Szpital).
- O budżecie krajowym na r. 1880 i 1881 (obacz: Budżet).
- O zamknięciu rachunkowém funduszy krajowych za lata 1877 i 1878 (obacz: Budżet).
- O zarządzie funduszu propinacyjnego (obacz: Propinacja).
- O utworzeniu drugiej posady adjunkta w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie (obacz: Lasowa szkoła).
- W sprawie utworzenia szkoły weterynaryi i kucia koni we Lwowie (obacz: Weterynaria).
- O czynnościach Wydziału krajowego do 31. grudnia 1879 (obacz: Wydział krajowy).

- O budowie gmachu sejmowego (obacz: Wydział krajowy).
- W sprawie umeblowania sali sejmowej w nowym gmachu sejmowym (obacz: Wydział krajowy).
- W przedmiocie zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego (obacz: Wydział krajowy).
- W sprawie pokrycia przekroczeń budżetu krajowego funduszu szkolnego na r. 1877 (obacz: Budżet).
- O kredycie dodatkowym dla funduszu szkolnego na r. 1879 (obacz: Budżet).
- O zasiłku dla szkoły żeńskiej w Tarnowie (obacz: Tarnów).
- Z projektem ustawy o konkurencyi kościelnej dla m. Lwowa (obacz: Konkurencya).
- O utworzeniu posady sekretarza w miejsce posady koncypisty przy Wydziale krajowym (obacz: Wydział krajowy).
- Z projektem ustawy drogowej (obacz: Drogi).
- O uregulowaniu kopytkowego w Tarnowie i Nowym Sączu (obacz: Drogi).
- O kierunku drogi Lwowsko-Stojanowskiéj (obacz: Drogi).
- W przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i rzék doń wpadających (obacz: Dniestr).
- W przedmiocie statutu dla zdrojowiska Krynica-Słotwiny (obacz: Krynica).
- O kosztach leczenia ubogich (obacz: Szpital).
- W sprawie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia (obacz: Sądy).
- O przyłączeniu gmin Chodnowice, Tyszkowice i Chraplice do sądu powiatowego w Przemyślu (obacz: Sądy).
- W sprawie utworzenia nowego sądu powiatowego w Podkamieniu (obacz: Sądy).
- W przedmiocie utworzenia nowego sądu powiatowego w Mszanie dolnej (obacz: Sądy).
- W sprawie ulepszenia stosunków drobnego kredytu (obacz: Kredyt drobny).
- W przedmiocie ustawy o popieraniu melioracyj gruntowych (obacz: Melioracya).
- W sprawie przyspieszenia podziału kraju na okręgi sądów powiatowych (obacz: Sądy).
- W przedmiocie zmian terytoryalnego podziału kraju na okręgi sądów a starostw powiatowych (obacz: Sądy).
- O pożyczce pół milionowej na zasiewy (obacz: Budżet).
- W przedmiocie zmiany okresu wyborczego Reprezentacyj gminnych i powiatowych (obacz: Gmina).
- O stanie funduszków krajowych za lata 1877 do 1880 (obacz: Budżet).
- O potrzebie podwyższenia kredytów w niektórych rubrykach preliminarza funduszu krajowego na r. 1880 (obacz: Budżet).
- O utworzeniu trzech posad asystentów manipulacyjnych w miejsce dwóch posad kancelistów przy Wydziale krajowym (obacz: Wydział krajowy).
- W przedmiocie zaliczki 11.433 złt. 34 ct. udzielonej gminie m. Krakowa (obacz: Kraków).
- W przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach (obacz: Dublany).
- O preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na r. 1881 (obacz: Budżet).

- O utworzeniu odrębnej gminy miejskiej Podwołoczyska (obacz: Podwołoczyska).
 - W przedmiocie spraw górniczych (obacz: Górniczo).
 - W sprawie przemysłu domowego i drobnego (obacz: Przemysł).
 - W przedmiocie budowy galic. kolei żelaznej t. z. transversalnej. (Przedłożenie rządowe) (obacz: Koleje żelazne).
 - W przedmiocie kopytkowego dla gminy m. Tarnopola (obacz: Tarnopol).
 - O udzielenie prawa poboru kopytkowego dla gminy Kołomyi (obacz: Kołomyja).
 - W przedmiocie dodatkowych kredytów na potrzeby szkolne w latach 1880 i 1881 (obacz: Budżet).
 - W sprawie budowy drogi krajowej Zborowsko-Założwieckiej (obacz: Drogi).
 - W sprawie budowy laboratorium chemicznego w Dublanach (obacz: Dublany).
 - W przedmiocie zezwolenia gminom na pobór wyższych dodatków do podatków i innych opłat na pokrycie potrzeb gminnych (obacz: Podatek).
 - O omyczeniu dróg, mostów, przewozów, zezwolenie na pobór kopytkowego itd. (obacz: Kołomyja. — Myta).
 - W przedmiocie uznania ważności wyborów na posłów (obacz: Posłowie)
 - (obacz: Niwistka. — Zalesie.)
- Wnioski rządowe** (obacz: Brody, — Indemnizacja. — Kasy zaliczkowe. — Koleje żelazne. — Rybołówstwo).
- Wodna** ustawa (obacz: Łańcut).
- Wodne** budowy. Uchwalenie dotacji na ten cel i rezolucye 717, 948
- (obacz: Dniestr. — Kanał. — Powiśle. — San. — Sobiecín. — Żabnica).
- Wohlthal** Stanisław, emeryt. nauczyciel. Petycja o wliczenie lat służby, przyznanie pełnej emerytury itd. 150
- Wojników** (obacz: Myta).
- Wojsko.** Sprawozdanie komisji o zażądanych przez Wydział krajowy kredytach na wydatki wojska (aleg. 123) 603
- Poruszenie tej sprawy przez pp. Zyplikiewicza, Hoszarda i Zuckra 632—633
- (obacz: Złoczów).
- Woźniakowski** Piotr. Dyrektor teatru prowincjonalnego. Petycja o subwencję 809
- Wróblówka** (obacz: Czarny Dunajec).
- Wybory** (obacz: Cesarz. — Gmina. — Komisye. — Kwestorowie. — Posłowie. — Rewidenci. — Sekretarze).
- Wychodźtvo.** Wniosek p. Rapaporta w przedmiocie zapobieżenia wychodźtvo do Ameryki 20
- Pierwsze czytanie (aleg. 42) i odesłanie do komisji administracyjnej 111—114
- Pozostał niezłatwiony.
- Wydział krajowy.** Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. czerwca 1878 do końca r. 1879 (aleg. 9) 8
- Sprawozdanie komisji i jej wnioski (aleg. 149). Załatwienie sprawy Departamentów I, II, III i IV bez rozpraw 888—889
 - Rozprawa nad lustracją Departamentu V (szpitale) 889—904

Wniosek p. Chrzanowskiego o nieprzyjęcie do wiadomości motywów sprawozdania co do Departamentu V. uchwalony	896, 904
Przyjęcie do wiadomości sprawozdania komisji	904
— Sprawozdanie w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie Sejmu i biur Wydziału krajowego (aleg. 10)	8
Sprawozdanie komisji (aleg. 81) i załatwienie téj sprawy	357—258
— Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie umeblowania sali sejmowej i przyległych ubikacyj w nowym gmachu sejmowym (aleg. 11)	8
Sprawozdanie komisji (aleg. 82) i uchwalenie jój wniosków	358—364
Zamieszczenie uchwalonej kwoty w budżecie	719
— Sprawozdanie w przedmiocie zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego (aleg. 12). Pozostało niezadowolone	8
— Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o utworzenie przy Wydziale krajowym jednéj etatowej posady sekretarza w miejsce etatowej posady koncyplisty (aleg. 17)	9
Sprawozdanie komisji (aleg. 105) i uchwalenie jój wniosku	455—459
Zamieszczenie w budżecie dotacyi	720
— Sprawozdanie Wydziału krajowego o utworzenie trzech posad asystentów manipulacyjnych w miejsce 4 posad kancelistów (aleg. 45)	129
Sprawozdanie komisji (aleg. 113) przyjęcie jój wniosku i zamieszczenie w budżecie potrzebnej kwoty	552—553, 719
— Wniosek p. Chrzanowskiego o stałą dotacyę dla kasy krajowej	352
Piérwsze czytanie (aleg. 95) i odesłanie do komisji budżetowej	418—419
Sprawozdanie komisji (aleg. 147) i uchwalenie jój wniosków	882—884
— Petycja urzędników Wydziału krajowego o zarządzenie pokrycia należności semtplowej od dekretów nominacyjnych z funduszu krajowego. Odstąpiona Wydziałowi krajowemu	150, 727
— Kwestya zaufania Izby do Wydziału krajowego poruszona przy rozprawie budżetowej przez p. Raciborskiego	622
Podniesienie téj sprawy przez Marszałka i dyskusya	638—652
Wniosek p. Grocholskiego w téj sprawie (przyjęty) i oświadczenie końcowe Marszałka krajowego	655—656, 685
— Sprawa mandatów do Rady państwa a Wydziału krajowego poruszona przez p. Krukowieckiego	645—648, 651
— Sprawa kosztów podróży komisyjnych i zmiany przepisów w téj mierze obowiązujących, poruszona przez p. Zyblikiewicza	656—657
— Uwagi pp. Krukowieckiego i Czartoryskiego o urzędowaniu Wydziału krajowego (dyurniści.)	657, 921—923
— (obacz: Balzer. — Bieńkowski. — Tranda. — Zabierzowski.)	
Wyrów. Petycja gminy o zapomogę na budowę szkoły	654
Wystawa. Petycja komitetu wystawy etnograficznej w Kołomyi o zasiłek 2.000 złt. na cele téj wystawy. Załatwiona odmownie	126, 681—682
Wysuczki (obacz: Podatek.)	
Wywłaszczenie włościan (obacz: Przemysł. — Schofer.)	

Z.

Zabierowski Stanisław, były kancelista Wydziału krajowego. Petycja o przywrócenie praw zajmowanego urzędu i wynagrodzenie szkody	350
Zabytki starożytne. Uchwalenie dotacyi na ich utrzymanie	684, 932
— (obacz: Bukowski. — Ossolińskich zakład.)	
Zadorowicz Kajetan. Petycja o udzielenie obszarowi dworskiemu w Roźnowie prawa poboru myta mostowego	612
Zagórska Wanda. Petycja o stypendyum na kształcenie się w rzeźbiarstwie. Załatwiona odmownie	14, 681
Zagrobela (obacz: Podwołoczyska.)	
Zakliczyn. Petycja Rady szkolnej o zaliczkę na budowę szkoły	23
— Petycja gminy o utworzenie tamże sądu powiatowego	444
Zalesie. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie oddzielenia przysiółka Zalesie od gminy Olszany i przyłączenie go do gminy Krasieczyn w powiecie przemyskim. Uchwalenie ustawy	767—768
Zaleszczyki. Petycja Wydziału powiatowego o zmodyfikowanie ustawy o podatku konsumcyjnym od mięsa	378
— Petycja tegoż w sprawie wyrobu i sprzedaży soli	378
— Petycja tegoż w sprawie taryfy dla podatku gruntowego. Załatwiona razem z innemi tejże treści	378, 1101
— Petycja tegoż o ograniczenie wolności dzielenia gruntów	378
— Petycja tegoż w sprawie budowy kolei z Husiatyna do Żywca. Przekazana Wydziałowi krajowemu do urzędowania	576, 1041
— Petycja gminy o prawo poboru opłat od nafty	761
Zalewska-Bobek Michalina. Petycja o przyznanie pensyi z funduszu emerytalnego teatru hr. Skarbka. Przekaz Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia	14, 159—160
Zaliczkowe kasy gminne. Wniosek rządowy (obacz: Kas.)	
Załoście. Petycja gminy o uznanie drogi z Brodów do Tarnopola za krajową	488
Zamarstynów. Petycja gminy o subwencyę na rekonstrukcyę drogi ze Lwowa do Hołoska	150
Zamiechów (obacz: Jarosław.)	
Zarwanica. Petycja gminy o subwencyę na budowę mostu na Strypie	716
Zastawy ręczne (obacz: Merunowicz.)	
Zawoja. Petycja gminy Zawoja i Skawica o otworzenie jarmarków w Zawoi	416
Zazulince (obacz: Myta.)	
Zdrojowiska (obacz: Krynica.)	
Zielińska Teofila. Petycja o zaliczkę lub zapomogę na urządzenie szkoły wyrobu sztucznych kwiatów	14
Zielony Wasyl. Petycja o zarządzenie oddania w jego posiadanie młyna w Werchobużu	416
Zipserowa Maryanna, nauczycielka robót kobiecych przy szkole w Jeleśni. Petycja o datek jednorazowy	21
Złoczów. Petycja Wydziału powiatowego o subwencyę na budowę dojazdu do dworca kolejowego w Krasnem. Załatwiona przoz uchwalenie ustawy (aleg. 111) 151, 493—542	

—	Petycja tegoż o zbudowanie dojazdu od gościńca w Lackiem do dworca w Książem. Załatwiona jak poprzednia	151, 493—542
—	Petycja tegoż z petycją gminy m. Złoczowa w sprawie subwencji na budowę drogi dojazdowej do dworca	415
—	Petycja gminy o pożyczkę na kosztą adoptacji koszar dla wojska	444
—	Petycja gminy o przyjęcie na kraj ciężaru stałego kwaterunku kawalerji w Złoczowie	533
—	Petycja Wydziału powiatowego przeciw podwyższeniu podatku gruntowego. Załatwiona z innemi teje treści	854, 1101
—	(obacz: P o d a t e k.)	
Zmiennica.	Petycja gminy o ustanowienie sądu kolegiálnego w Sanoku	576
Zofii św.	zakład w Krakowie (obacz: D e m b i ń s k a.)	

Ż.

Żabnica.	Petycja komitetu regułący rzeczki Żabnicy o subweucyę i pożyczkę	126
	Sprawozdanie komisji i jej wnioski (aleg. 112.) Rozprawa ogólna	542—548
	Rozprawa specjalna i przyjęcie wniosków komisji; zamieszczenie subwencji w budżecie	548—552. 718
Żandarmerya.	Uchwalenie kosztów kwaterunku żandarmeryi i rezolucji o pomnożenie posterunków teje	685—686, 932
Żółkiew.	Petycja Wydziału powiatowego przeciw podwyższeniu podatku gruntowego. Załatwiona razem z innemi teje treści	761, 1101
—	Petycja zbiorowa gmin powiatu Żółkiewskiego w tej samej sprawie	761, 1101
—	(obacz: P o d a t e k.)	
Żółkiewskie przedmieście	(obacz: L w ó w.)	
Żubrawski Władysław,	konduktor dróg krajowych. Petycja o zapomogę	126
	Sprawozdanie komisji i odroczenie sprawy ze względów formalnych	162—165
	Załatwienie przychylnie petycji i zamieszczenie kwoty w budżecie	177, 719
Żulin.	Petycja gminy o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów kuracji Eleonory Michałowskiej. Przekazana Wydziałowi krajowemu do załatwienia	205, 1086—1088
Żywiec	(obacz: W a d o w i c e.)	

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

I. posiedzenie 3. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 8. czerwca 1880.

Treść: Zagajenie Sejmu przemową J. E. hr. Marszałka. — Przemówienie J. E. hr. Namiestnika. — Zawiadomienie o niebytności i udzielenie urlopu. — Wybór sekretarzy, kwestorów i rewidentów. Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji przedłożeń Wydziału krajowego z projektem ustawy dla znaczniejszych miast i miasteczek; — pierwsze czytanie w przedmiocie kolaudacyi budowy krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie; — o budżecie krajowym na rok 1880; — o zamknięciu rachunkowóm fundusów krajowych za rok 1877; — o zamknięciu rachunkowóm fundusów krajowych za rok 1878; o zarządzie funduszu propinacyjnego; — w przedmiocie utworzenia drugiej posady adjunkta w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie; — w przedmiocie przyczynienia się funduszu krajowego do zamierzonego przez Rząd utworzenia szkoły weterynaryi i kucia koni we Lwowie; — sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. czerwca 1878 do 31. grudnia 1879; — sprawozdanie w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie Wysokiego Sejmu i biór Wydziału krajowego; — pierwsze czytanie w przedmiocie umeblowania sali sejmowej i przyległych ubikacyj w nowym gmachu sejmowym; — w przedmiocie zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego; ~~/~~ w przedmiocie pokrycia przekroczeń budżetu funduszu kraj. szkolnego na rok 1877; ~~/~~ o potrzebie u dzielenia kredytu dodatkowego dla funduszu szkolnego na rok 1879; ~~/~~ w przedmiocie zasiłku z funduszu krajowego udzielonego wyższej szkole żeńskiej w Tarnowie; — w przedmiocie ustawy o stawianiu kościołów i budynków parafialnych, sprawianiu przyrządów i sprzętów kościelnych w parafiach katolickich we Lwowie; — w przedmiocie utworzenia przy Wydziale krajowym jednej etatowej posady sekretarza w miejsce etatowej posady koncepisty; — w sprawie ustawy drogowej; — w przedmiocie uregulowania koncesyi na pobór myta kopytkowego w gminach miast Tarnowa i Nowego Sącza; — w przedmiocie kierunku drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej na przestrzeni pomiędzy Lwowem a Kamionką Strumiłową; — w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i rzek doń wpadających; — w przedmiocie statutu dla zdrojowiska Krynica-Słotwiny; — w przedmiocie kosztów leczenia ubogich; — w przedmiocie przeniesienia siedziby Sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia; — w przedmiocie złożenia opinii o prośbach gmin Chodnowice, Tyszkowice i Chraplice wniesionych do Najjaśniejszego Pana o przyłączenie ich do sądu powiat. w Przemysłu; — w przedmiocie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Podkamieniu i rozgraniczenia sąsiednich sądów powiatowych; — w przedmiocie utworzenia nowego sądu powiatowego w Mszanie dolnej w powiecie limanowskim. —

Początek posiedzenia o godzinie 12.

Obecnych posłów 94.

Przewodniczący JE. hr. Marszałek. Najwyższem postanowieniem z dnia 26. maja b. r. raczył Najjaśniejszy Pan zwołać na dzień dzisiejszy Sejm krajowy.

Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, zagajam Sejm i otwieram posiedzenie.

W myśl regulaminu zapraszam do prowizorycznego pełnienia funkcji sekretarza, czterech pp. posłów wiekiem najmłodszych: hr. Dzieduszyckiego Wojciecha, dr. Pilata, Romanowicza i Turzańskiego.

Prześwietny Sejmie!

Po raz trzeci mam zaszczyt z tego miejsca powitać zebranych na sesję sejmową reprezentantów kraju.

Poprzednio już obydwie pierwsze razy nie mogłem pominąć uwagi, że Sejm zwoływany bywa na czas zbyt krótki, aby mógł spełnić należycie i wyczerpująco obowiązki, jakie na nim ciąży i korzystać z praw, które mu przysługują, że nadto zwoływany bywa w porze roku do obrad najmniej stosownej, a dla zgromadzenia w przeważnej części złożonego z rolników wprost już uciążliwej.

Dziś zmuszony jestem cięższą podnieść żałobę: W roku upłynionym Sejm wcale zwołany nie został, budżet nie mógł być uchwalony, stało się to z ujmą praw konstytucyjnie nam zastrzeżonych, z ujmą praw konstytucyjnych w ogólności, bo Sejmy — smutno iż przypominać trzeba — stanowią część składową konstytucyjnego organizmu Państwa, nie mniej od innych istotną i równorzędną (brawo).

Inna jeszcze krzywda w stosunku rządu do Sejmu wyrządzaną nam bywa, mniej może zasadnicza, ale nie mniej dotkliwa i tego rodzaju, że cierpi wskutek niżej Sejmu powaga i skuteczna działalność. Jeżeli w ostatnich latach stało się jakby regułą, że ustawy dążące do naprawy administracyjnych lub ekonomicznych stosunków kraju, przez Sejm uchwalane, do najwyższej sankcji przedkładane nie bywają, na to uskarżać się nam nie wolno, jest to wykonanie prawa, które Rządowi niezaprzeczenie przysługuje.

Ale o co upominać nam się godzi, to że mijają tygodnie i miesiące, jak tym razem mijają lata i najczęściej dopiero w chwili zebrania nowej sesji sejmowej dowiadujemy się o motywach, dla których projekta ustaw sesji ubiegłej do najwyższej sankcji przedłożone nie zostały. Wtedy zapóźno już na ro-

boty przygotowawcze, na ustne lub pisemne porozumienia, na przerobienie projektów z uwzględnieniem uwag przez Rząd poczynionych, praca rozpoczyna się na nowo w tych samych warunkach i tak samo prowadzi do negatywnych rezultatów (brawo). Skoro zaś uskarżyć się chcemy, że sprawy sejmowe w Wiedniu tak bez miary zalegają, otrzymujemy odpowiedź zawsze tę samą: przeszkodę stanowi ogrom roboty, której podolać nie mogą urzędnicy w biurach ministerjalnych, mając do czynienia z legislacją siedemnastu sejmów krajowych i Rady Państwa.

Jeżeli dodamy równocześnie, że wszelka inicjatywa ustawodawcza ze strony Rządu względem Sejmu naszego od pewnego czasu niemal zupełnie ustała, (brawo) ażeby to stwierdzić dość porachować i ocenić przedłożenia na poprzednich Sejmach przez Rząd do Sejmu wniesionych, istotnie możnaby sądzić, że jest z góry powziętym zamiarem Sejmy krajowe ubezwładnić, (brawo) odjąć im znaczenie, osłabić ich powagę (brawo).

Że takim nie jest zamiar mężów u władzy będących, chętnie wierzymy, wiemy dobrze, z jakimi trudnościami mieli do walczenia i że nie zawsze i nie we wszystkiemu dotąd podług woli i przekonania postępować mogli. To też słowa przedtem wypowiedziane nie są względem Rządu dzisiejszego zarzutem za przeszłość, są one raczej zastrzeżeniem na przyszłość.

Rząd bowiem obecny powitaliśmy z zaufaniem i dobrą otuchą, trudności ani przeszkód przysparzać mu nie chcemy, owszem ufni w spełnienie programu zawartego w mowie tronowej przy otwarciu Rady Państwa, Rząd ten szczerze i uczciwie popierać zamierzamy, ale zarazem szczerze i uczciwie wypowiedzieć uważamy sobie za obowiązek, że słowa same nas nie zadowolnią (brawo).

Domagamy się, aby samorząd krajowi ustawami poręczony uzyskał warunki prawidłowego działania i rozwoju, ażeby Rząd reprezentacją kraju, krajowe instytucje wspierał i życzliwą opieką otaczał, ażeby w sądzie swoim o rzeczach krajowych nie polegał bezwzględnie na sądzie obcych, którzy, jakkolwiek uzdolnienie ich i ranga, potrzeb kraju i jego stosunków nie znają, a do poznania, jeżeli nawet nie zbywa im na dobrej woli, czasu nie mają i nie mieli sposobności (brawo).

Z ławy ministeryalnej wymówione było słowo wielkiej wagi i znaczenia, zapowiedź decentralizacji administracyjnej. Spełnienia tej części programu z upragnieniem oczekujemy. Konstytucja w Austrii obowiązująca, aczkolwiek uchwalona przez wię-

kszość centralistycznych przekonań, zawiera przecież jeszcze pewne dla zasad autonomicznych dość ważne ustępstwa. Najbardziej niechętni nawet i uprzedzeni ostatecznie na to musieli się zgodzić, że niepodobieństwem jest tak różnorodne żywioły, z jakich składa się monarchia austriacka, w imię wolności rozciągnąć na łożu Prokrusta (brawo). Ale do ustępstw tych autonomicznej natury w zakresie legislacyi nie zastosowano zmian odpowiednich administracyi; pozostał dawny system, po części dawni ludzie, dawna rutyna i dawne zapatorywania (brawo). Stąd te sprzeczności, ta trudność w uzyskaniu sankcyi, ta beczynność Rządu naprzeciw Sejmom krajowym.

Brak harmonii między zasadą a jej wykonaniem paraliżuje najlepsze zamiary władzy kierującej; kto wie, czy nie to było jedną z głównych przeszkód, o które rozbiły się usiłowania rządów poprzednich, tych, które nie starając się naginać konstytucyi do osobistych przekonań, samorząd przez konstytucyą krajom koronnym przyznany szczerze uszanować pragnęły.

Tylko wprowadzenie równowagi pomiędzy wszystkie czynniki Państwa, działanie oparte na umiarkowaniu ale świadome celu, a w kierunku jednolite, mogą uchronić monarchię od coraz to nowych przesileń i stanu tymczasowości, który najlepsze siły bezpożytecznie zużywa, i prawidłowy rozwój we wszystkich kierunkach tamuje.

W warunkach, w jakich Sejm zbiera się obecnie przy spóźnionej porze i przedłożeniu dwóch preliminarzy budżetowych równocześnie, nie uważał Wydział krajowy za rzecz właściwą tym razem z nowymi projektami większej doniosłości do Wysokiego Sejmu przychodzić. Wyjątek stanowi projekt statutu hipotecznego banku krajowego, który Wydział waośi wskutek wyraźnego polecenia w uchwałach ostatniej sesyi zawartego, a także w przekonaniu, że projekt ten lub jemu podobny, gdyby postanowieniem Wys. Sejmu w życie wprowadzony został, znaczne usługi odda i nie jedno złe na polu ekonomicznem zmniejszy albo usunie.

Staraniem Wydz. krajowego było także stan finansowy gospodarstwa krajowego o ile być może jasno i wyczerpująco przedstawić, wskazać na powody niepomyślnego wyniku lat ostatnich i przedłożyć wnioski dążące do poprawy i przywrócenia równowagi w budżetach krajowych.

Prześwietny Sejmie! Od czasu ostatniego zebrania się naszego zaszły dwa wydarzenia wielkiego

znaczenia dla osoby i rodziny panującego nam Monarchy.

W roku upłynionym obchodzono 25 letnią rocznicę zaślubin cesarskich. Rzecz sama przez się zwyczajna, bo zdarzyć się może każdemu, komu Bóg z towarzyszką życia dłuższych lat udzieli, ale rzecz niezwyklego znaczenia wskutek rozmiarów, jakie uroczystości tej nadał zapał powszechny. — Miłość okazana Panującemu ze strony wszystkich bez wyjątku ludów pod berłem Jego zjednoczonych, okazana w sposób tak serdeczny, tak poważny, a przytém tak swobodny, tak gorący i tak jednomyślny. Objaw to był nie tylko sercu miły, ale także fakt politycznej doniosłości; wskazał on sprzymierzeńcom i przeciwnikom Austrii, jaka jej siła na wewnątrz, stał się nauką, gdzie tej siły źródło (brawo).

Po tym dniu uroczystym twierdzić, że wzmocnienie potęgi monarchii polega na centralizacyi ludom wbrew ich woli z góry narzuconej (brawo) ci już chyba tylko mogą, którym zakrywa prawdę krótkowidzenie stronnicy namiętności (brawo).

Drugim wypadkiem znaczącym w dziejach dynastyi Habsburgów są zaręczyny Arcyksięcia Rudolfa z księżniczką Domu belgijskiego. Wybór, jaki Arcyksiążę Rudolf uczynił, wywołał radość powszechną; w połączeniu z domem, który zjednał sobie taki szacunek i powagę, że jednomyślnie stawiany bywa jako wzór cnót domowych, jako wzór poszanowania praw i swobód publicznych, mamy jedną rękojmię więcej, że Arcyksiążę Następca tronu wstąpi w ślady Najdostojniejszego ojca swego, że równie jak On pokocha prawdę i sprawiedliwość, i równie jak On zasłużył sobie na wdzięczność i miłość (brawo).

Nie wątpię, że wyrażam ogólne uczucie, jeżeli powiem, że Arcyksięciu Rudolfowi i Jego Narzeczonej towarzyszą w tej ważnej i uroczystej chwili ich życia z głębi serca i przekonania pochodzące, najlepsze życzenia Reprezentacyi kraju, kraju całego i wszystkich, którzy z nami wspólnie myślą i czują (brawo).

Kończąc, wnoszę okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana: Niech żyje cesarz i król nasz Franciszek Józef I. (Izba powtarza trzykrotnie ten okrzyk).

J. E. Namiestnik Alfred hr. Potocki.
Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek J. E. Pan Namiestnik ma głos.

J. E. Namiestnik Alfred hr. Potocki. Wysoki Sejmie! W imieniu Rządu witam Was Panowie. Mimo najlepszych intencji nie mógł Rząd wcześniej powołać Was Panowie do prac sejmowych, a na przeszkodzie temu stała ważna i rozległa akcja parlamentarna w Radzie Państwa, w której wielu z tego wysokiego Zgromadzenia czynny brało udział, a której rozwój wszyscy śledziliśmy z pilną i baczną uwagą. W ubiegłym roku doznał kraj nasz ciężkiej klęski nieurodzaju, a nadto nawiedziły niektóre okolice dotkliwe powodzie. Rząd pospieszył z pomocą a na jego wniosek przyznano w drodze ustawodawstwa kwotę 250.000 złt. na niesienie pomocy walczącym z głodem i na wykonanie robót publicznych, któreby nastęrczały sposobność zarobku dotkniętej ludności. Prócz tego przeznaczył Rząd kwotę 35.000 złt. na budowę drogi gdomsko-gorlickiej pod Ciężkowicami i tyławsko jaśnisko-czeremsańskięj.

Wydziałowi krajowemu udzielił Rząd pożyczkę zwrotną w kwocie 500.000 złt., umożliwiając tym sposobem doraźne rozdanie zaliczek ludności wiejskiej na zasiewy w okolicach, gdzie tego istota zachodziła potrzeba.

Z kwoty 250.000 złt. rozdano jeszcze w ciągu zimy przy współudziale Wydziału krajowego tytułem wsparć doraźnych i zasiłków na żywność około 106.000 złt.; później zaś przyznano tytułem zaliczek 64.000 złt., zaś przeszło 60.000 złt. jako subwencją na budowę dróg, na roboty około wód i około zalesienia wydm piaszczystych. Z reszty użyto w ciągu wiosny przeszło 5.000 złt. na doraźne wsparcia dla włościan nawiedzionych gradobiciem i pożarem. Nadto wydano z funduszków dobroczynnych zebranych w stolicy państwa około 5.000 złt. bądź na zasiewy i żywność, bądź na roboty publiczne. Powódz nawiedziła niektóre okolice nad Wisłą i Sanem pozbawiając ludność mienia i zagrażając jęj ostatnią nędzą. Łaska Najjaśniejszego Monarchy wsparła w najpierwszej chwili ofiary tęj katastrofy hojnym datkiem, ofiarność publiczna, której oddać należy hołd, przyczyniła się nie mnięj do ulżenia niedoli.

Rząd z osobnego funduszu przeznaczył 15.000 złt. na naprawę i ubezpieczenie przerwanych wałów ochronnych. Właśnie tymi dniami miałem sposobność przekonać się naocznie o postępie zarządzonych robót ochronnych, które osiągnięty rezultatem przewyższyły wszystko, czego w tak krótkim czasie spodziewać się było można.

Wdzięczność zaś żywa i szczerą, jaką oka-

zuje ludność tych okolic, daje najlepszą miarę jak potrzebnymi a skutecznymi zarazem okazały się zarządzane tam budowy. Przechodząc do innych działów administracyi krajowej pozwalam sobie nadmienić, że niezłatwionych ostatecznie spraw indemnizacyjnych jest już tylko 26, a spraw serwitutowych, których zgłoszono dotąd 29.796, jest jeszcze niezłatwionych 58.

Od czasu wejścia w życie ustawy o wykupnie prawa propinacyjnego wyszynku wpłynęło do komisji krajowej 5.797 zgłoszeń. Po przeprowadzeniu czynności przygotowawczych ustanowiono dotąd w 37 powiatach komisye lokalne, którym przydzielono dotąd 4.126 spraw, z czego część znaczna została już złatwiona.

Komisya krajowa wydała dotąd 1.507 orzeczeń, od których wniesiono tylko 22 rekursów.

Oznaczony temi orzeczeniami czysty dochód wynosi 541.222 złt. 97 ct., a ilość zastrzeżonych szynków 1.423.

Na polu szkolnictwa ludowego z przyjemnością mogę zaznaczyć postęp.

Obecnie znajduje się w kraju 2.769 szkół publicznych ludowych, które z wyjątkiem kilkuset są już według nowych ustaw zorganizowane.

W szkolech tych zajętych jest przeszło 4.000 sił nauczycielskich, z których więćj niż $\frac{3}{4}$ części posiadają wymaganą kwalifikacyą.

Frekwencya wzmożła się od roku 1869 o $\frac{1}{3}$ część, a pod względem stanu nauki przypada na 100 szkół 74 dobrych. — W roku 1879 przybyło 145 nowych budynków szkolnych a niemal drugie tyle było w budowie. Zatać jednak nie mogę, że wysilenia na tęp polu dochodzą do ostatecznego niemal kresu (brawo) i że względność nakazuje liczyć się nadal z siłą ludności i stosunkami miejscowymi (brawo).

Obdłużenie włościan zwróciło uwagę władz rządowych na kwestyą taniego kredytu.

Ubrady, które w ważnym tym przedmiocie toczyły się w Namiestnictwie z łaskawym współudziałem Wydziału krajowego, nie zostały wprawdzie dotąd ujęte w formę przedłożeń rządowych, dają jednak podstawę do dalszęj, da Bóg, pomyślnęj pracy na tęp polu (brawo.)

Nie mogę pominąć innego, kraj żywotnie obchodzącego przedmiotu; mam na myśli potrzebę podniesienia chowu bydła i ułatwienia przejścia do nowych stosunków, stworzonych nową ustawą o zarazie bydła, zarządzającą zamknięcie granicy Państwa od strony Rosyi i Rumunii (brawo.) Dla obmyślenia prowadzących ku temu środków odbę-

dzie się w tych dniach w c. k. Namiestnictwie ankieta przy udziale delegatów Wydziału krajowego, obu tutejszych krajowych Towarzystw gospodarskich i znanych chodowców bydła, a obrady ankiety téj dostarczą c. k. Rządowi wskazówek do wydania stosownych w téj mierze zarządzeń.

Z uchwalonych na ostatniej sesji Wysokiego Sejmu ustaw ogólnego znaczenia otrzymały dotąd Najwyższą sankcją:

- a) ustawa o zmianie §. 58. ustępu 1. ustawy o ochronie własności polowej;
- b) ustawa w przedmiocie zaciągnięcia pożyczki krajowej w celu polepszenia stosunków drobnego kredytu;
- c) ustawy zmieniające artykuły 29. i 50. ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego przy publicznych szkołach ludowych;
- d) ustawa o uregulowaniu stosunków osobistych i służbowych osób stanu nauczycielskiego przy publicznych szkołach ludowych, zostających w związku armii;
- e) ustawa o zarządzeniu zmian w granicach okręgów reprezentacyj powiatowych.

Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie pana wiceprezydenta c. k. Namiestnictwa Filipa Zaleskiego, który jak w poprzedniej sesji, tak i teraz będzie spełniał funkcyje komisarza rządowego (brawo)

W najbliższych dniach będę miał zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej preliminarze funduszów indemnizacyjnych na r. 1880 i 1881, a dzisiaj z przyjemnością mogę oznajmić, że Najwyższy Pan najmiłościwiej raczył zezwolić, by Rząd wniósł obniżenie podatków do funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej z 48 ct. na 45 centów (brawo) od jednego złt. bezpośrednich podatków.

JE. hr. Marszałek. Od czasu ostatniego zebrania naszego, ubył z naszego grona przez śmierć p. Kuleczycki, który od początku bieżącej kadencji sprawował urząd sekretarza sejmowego z poświęceniem i bezstronnością. Wys. Izba zechce pamiętać jego ucześć przez powstanie. (Izba powstaje.) Zawiadamiam Wys. Izbę, że Wicemarszałek, ks. biskup Stupnicki, pismem do biura marszałkowskiego doniósł iż bawiąc w Karlsbadzie dla poratowania zdrowia, chwilowo w obradach Sejmu udziału wziąć nie może. Upraszam p. sekretarza o odczytanie reskryptu c. k. Namiestnictwa.

Sekretarz p. dr. Pilat (czyta):

„Odezwa.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższym patentem z dnia 26. b. m. zwołać na dzień 8. czerwca b. r. Sejmy krajowe.

„Mam zaszczyt zawiadomić o tém Świetny Wydział krajowy, w skutek telegramu Wys. c. k. Ministerstwa spraw wewn. z dnia wczorajszego do L. 2466/M. J.

Lwów, 27. maja 1880.

W zastępstwie

Loebl w. r.“

JE. hr. Marszałek. Jest jeszcze prośba p. Adolfa Dobrzyńskiego o urlop.

Sekretarz p. dr. Pilat (czyta):

„Do Jego Excelencyi Marszałka krajowego we Lwowie.

„Niniejszém mam zaszczyt upraszać o udzielenie mi 15tu dniowego urlopu celem dokończenia rozpoczętj w miesiącu maju kuracyi.

Z wysokiém poważaniem

Adolf Dobrzyński,

Posel na Sejm krajowy.

Rożniów 4. czerwca 1880.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ prawo udzielania urlopu na czas dłuższy, niż dni 8, służy Wys. Izbie, przeto podaję prośbę niniejszą pod zatwierdzenie Wys. Izby. Kto z Panów jest za tém, aby p. Dobrzyńskiemu udzielić żadanego urlopu, raczy rękę podnieść (większość.) Jest przyjęty. Przystępujemy teraz do wyboru czterech sekretarzy.

Ponieważ podług dawnj praktyki sejmowej były rozdawane kartki drukowane, na których byli spisani ci, którzy poprzedniej sesji pełnili obowiązek sekretarzy, więc też i teraz tak postąpiono — ale ponieważ p. Kuleczycki, były sekretarz, umarł, więc na obecnych kartkach podano tylko trzy nazwiska, czwarte zaś pozostawione jest do wpisania.

Na skrutatorów zapraszam pp. Abrahamowicza, Garbaczyńskiego, Gedla, Jasienickiego i Kaczałę.

Proszę o przystąpienie do wyboru i oddawania kartek.

(Skrutatorowie zbierają kartki.)

Przystąpimy równocześnie do wyboru kwestorów, będącego na porządku dziennym.

Zarazem upraszam panów skrutatorów, których zaproszę, aby po odebraniu kartek w sali, odebrali kartki glosowania od pp. skrutatorów zajętych w poprzedniém skrutynium.

Na skrutatorów do wyboru kwestorów zapraszam panów posłów Bielińskiego, ks. Buchwalda, Korzyńskiego, Olejnika i Plawickiego.

(Skrutatorowie zbierają kartki.)

Przystępujemy z porządku dziennego do wyboru rewidentów.

Na skrutatorów zapraszam panów Czaykowskiego Hipolita, Lenartowicza, Lityńskiego, Matkowskiego, Kułaczkowskiego, Rosnera i Rożankowskiego.

Upraszam tych panów, aby zechcieli zbierać kartki.

Po zebraniu kartek przerwę posiedzenie aż do ukończenia wszystkich trzech skrutyniów.

(Skrutatorowie zbierają kartki głosowania. — Po zebraniu kartek.)

Posiedzenie przerwane aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie.)

JE. hr. Marszałek. Upraszam o ogłoszenie rezultatu skrutynium wyboru sekretarzy.

Sprawozdawca p. Garbaczowski. Rezultat wyboru jest następujący (czyta):

„Głosujących 88. Absolutna większość 45. Otrzymali p. Turzański 77, p. Jasiński 80, p. Jan hr. Stadnicki 88, p. Czajkowski Alfons 83 głosów.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam panów Józefa Jasińskiego, Stadnickiego Jana, Czaykowskiego Alfonsa i Turzańskiego, ażeby zajęli miejsca sekretarzy.

Upraszam o odczytanie rezultatu skrutynium wyboru kwestorów.

Sprawozdawca p. ks. Buchwald. Mam zaszczyt ogłosić rezultat wyboru kwestorów. Głosowało posłów 77. Absolutna większość 39. Otrzymali p. Golejewski 75, p. Korytowski 77, p. Jocz 77, p. Turzański 66 głosów.

JE. hr. Marszałek. Kwestorami wybrani pp. Golejewski, p. Korytowski, Jocz i Turzański.

Upraszam o odczytanie rezultatu skrutynium wyboru rewidentów.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

„Głosowało posłów 77. Absolutna większość 39. Otrzymali: Wesółowski głosów 78, Wolański Mikołaj 78, Spławiński 78, Torosiewicz 78, Krasicki 77, Radzikiewicz 78, Buchwald 78, Jasienicki 78, Buszyński 78, Dobrzyński 78, Goldman 78, Kitrys 77.“

JE. hr. Marszałek. Rewidentami zostali wybrani pp. Wesółowski, Wolański Mikołaj, Spławiński, Torosiewicz, Krasicki, Radzikiewicz, Buchwald, Jasienicki, Buszyński, Dobrzyński, Goldman i Kitrys.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego.

Pierwsze czytanie następujących przedłożeń Wydziału krajowego:

Sprawozdanie z projektem ustawy budowniczey dla 24 znaczniejszych miast i miasteczek. — Sprawozdawca p. dr. Smolka.

Sprawozdawca p. dr. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczey dla 24 znaczniejszych miast i miasteczek.“

Ob. Al.
1.

Posel Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Posel Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z tém, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Smolka. Wydział krajowy wnosi, ażeby przedłożenie to przydzielone zostało komisji administracyjnój, wybrać się mającój, złożonój z 15 członków.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby to sprawozdanie odesłane zostało do komisji administracyjnój, z 15 członków wybrać się mającój. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie w przedmiocie kolaudacyi budowy krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie.“

Ob. Al.
2.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Posel Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Wnoszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Możeby J. E. hr. Marszałek raczył poddać pod uchwałę wniosek, ażeby Izba uwolniła wszystkich dzisiejszych sprawozdawców od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby wszystkich dzisiejszych sprawozdawców uwolnić od czytania. — Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Smolka. Co do tego sprawozdania wnosi Wydział krajowy: Wysoka Izba odesłać je raczy do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej. — Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie o budżecie krajowym na rok 1880. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Wereszczyński (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1880.“

Wydział krajowy wnosi:

Wysoka Izba raczy wybrać komisją budżetową z 16 członków i sprawozdanie to odesłać do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przedmiot ten odesłać do komisji budżetowej z 16 członków wybrać się mającej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za wybraniem komisji budżetowej z 16 członków i odesłaniem sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie na r. 1880 do téjże komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. dr. Wereszczyński (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowym funduszów krajowych za r. 1877. Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy sprawozdanie to odstąpić komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek na odstąpienie sprawozdania tego komisji budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za odesłaniem sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowym funduszów krajowych za rok 1877. do komisji budżetowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Wereszczyński (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowym funduszów krajowych za r. 1878.“

Wydział krajowy wnosi: Wysoka Izba raczy sprawozdanie to odesłać do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Wereszczyński (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zarządzie funduszu propinacyjnego.“

Wydział krajowy wnosi: Wysoka Izba raczy uchwalić wybór komisji lustracyjnej z 11 członków składać się mającej i odesłać sprawozdanie o zarządzie funduszu propinacyjnego do téjże komisji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek wybrania komisji lustracyjnej z 11 członków składać się mającej i odesłanie powyższego sprawozdania do téjże komisji. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem, aby wybrać komisję lustracyjną z 11 członków składać się mającą i téjże sprawozdanie o zarządzie funduszu propinacyjnego odstąpić, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. dr. Wereszczyński (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia drugiej posady adjunkta w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.“

Ob. Al.
5.

Ob. Al.
6.

Ob. Al.
7.

Ob. Al.
3.

Ob. Al.
4.

Wnoszę o odstąpienie tego przedmiotu komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek odstąpienia tego przedmiotu komisji budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta):

„Sprawozdanie

Ob. Al. 8. Wydziału krajowego w przedmiocie przyczynienia się funduszu krajowego do zamierzonego przez Rząd utworzenia szkoły weterynaryi i kucia koni we Lwowie.“

Wnoszę odesłanie przedmiotu tego do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Co do następnego punktu porządku dziennego „Sprawozdanie o stanie funduszu krajowego za lata 1877, 1878, 1879 i 1880,“ ponieważ sądzono, iż sprawozdanie to na czas wydrukowane i pp. posłom rozesłane zostanie, zostało takowe na dzisiejszym porządku dziennym postawione. Gdy jednakże to nastąpić nie mogło, przeto przedmiot ten spada z dzisiejszego porządku dziennego.

Co do dalszych punktów porządku dziennego, udzielam głosu sprawozdawcy p. Pietruskiemu.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Ob. Al. 9. z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. czerwca 1878. do 31. grudnia 1879.“

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji lustracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji lustracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Ob. Al. 10. w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie Wysokiego Sejmu i biur Wydziału krajowego.“

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji administracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy są za odesłaniem tego sprawozdania do komisji administracyjnej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Ob. Al. 11. w przedmiocie umeblowania sali sejmowej i przyległych ubikacyj w nowym gmachu sejmowym.“

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji administracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Ob. Al. 12. Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany instrukcji dla Wydziału krajowego.“

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji lustracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji lustracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty,

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta);

„Sprawozdanie

Ob. Al. 13. w przedmiocie pokrycia przekroczeń budżetu funduszu kraj. szkolnego na r. 1877.“

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Ob. Al. 14. o potrzebie udzielenia kredytu dodatkowego dla funduszu szkolnego na r. 1879.“

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek na odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

w przedmiocie zasiłku z funduszu krajowego udzielonego wyższej szkole żeńskiej w Tarnowie.“

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek na odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

z projektem ustawy o stawianiu kościołów i budynków parafialnych, sprawianiu przyrządów i sprzętów kościelnych w parafiach katolickich we Lwowie.“

Wydział krajowy wnosi na odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek na odesłanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

z wnioskiem utworzenia przy Wydziale krajowym jednej etatowej posady sekretarza w miejsce etatowej posady konceptysty.“

Wydział krajowy wnosi:

Wysoka Izba raczy odesłać to sprawozdanie do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek na odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych pa-

nów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Udzielam teraz głosu referentowi Wydziału krajowego p. hr. Badeniemu.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego z projektem ustawy drogowej.“

Wydział krajowy wnosi przekazanie tego sprawozdania komisji drogowej, wybrać się mającej, podobnie jak w sesji poprzedniej złożonej z 12 członków.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji drogowej z 12 członków składać się mającej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za wyborem komisji drogowej z 12 członków i odesłaniem do téjże powyższego sprawozdania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Sprawozdanie

w przedmiocie uregulowania koncesji na pobór myta kopytkowego w gminach miast Tarnowa i Nowego Sącza.“

Wnoszę przekazanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek na przekazanie tego sprawozdania do komisji administracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Sprawozdanie

w przedmiocie kierunku drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej na przestrzeni pomiędzy Lwowem a Kamionką Strumiłową.“

Wnoszę przekazanie tego sprawozdania do komisji drogowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek na odesłanie tego sprawozdania do komisji drogowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

Ob. Al.
18.

Ob. Al.
19.

Ob. Al.
20.

Ob. Al.
15.

Ob. Al.
16.

Ob. Al.
17.

Ob. Al.
21. „Sprawozdanie w przedmiocie regulacji górnego Dniestru i rzek doń wpadających.“

Wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisji kultury krajowej, z 13 członków jak zeszlętej sesji złożonej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek na odesłanie tego sprawozdania do komisji kultury krajowej, z 13 członków wybrać się mającej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Udzielam głosu sprawozdawcy p. dr. Hoszardowi.

Sprawozdawca p. dr. Hoszard (czyta):

Ob. Al.
22. „Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie statutu dla zdrojowiska Krynica-Słotwiny.“

Wnoszę imieniem Wydziału krajowego, aby sprawozdanie to odesłane zostało do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek na odesłanie sprawozdania tego do komisji administracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Hoszard (czyta):

Ob. Al.
23. „Sprawozdanie Wydziału krajowego o kosztach leczenia ubogich.“

Wnoszę imieniem Wydziału krajowego, ażeby ten przedmiot został odesłany także do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek na odesłanie tego przedmiotu do komisji administracyjnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Sprawozdawca p. Podlewski ma głos.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

Ob. Al.
24. „Sprawozdanie w przedmiocie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia.“

Wnoszę, ażeby to sprawozdanie odesłane zostało do komisji prawniczej z 7 członków wybrać się mającej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby

wybrać komisją prawniczą z 7 członków złożoną i odesłać to sprawozdanie do komisji prawniczej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Sprawozdanie w przedmiocie złożenia opinii o prośbach gmin Chodnowice, Tyszkowice i Chraplice wniesionych do Najjaśniejszego Pana o przyłączenie ich do sądu powiat. w Przemyślu.“

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji prawniczej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia nowego sądu powiatowego w Podkamieniu i rozgraniczenia sąsiednich sądów powiatowych.“

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji prawniczej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Sprawozdanie w przedmiocie utworzenia nowego sądu powiatowego w Mszanie dolnej w powiecie limanowskim.“

Wnoszę odesłanie tego przedmiotu także do komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji prawniczej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Tém samém został wyczerpany porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 11. przed południem. Na porządku dziennym będzie (czyta):

Ob. Al.
25.

Ob. Al.
26.

Ob. Al.
27.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy o popieraniu melioracji gruntowych. Sprawozdawca poseł dr. Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ulepszenia stosunków drobnego kredytu w kraju. Sprawozdawca poseł dr. Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podziału kraju na okręgi sądów powiatowych. Sprawozdawca poseł Podlewski.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego co do zmiany niektórych ustępów uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29. maja 1875., tyczącej się terytorjalnego podziału kraju na okręgi sądów

powiatowych i okręgi starostw. Sprawozdawca poseł Podlewski.

5. Wybór komisji administracyjnej (z 15 członków), budżetowej (z 16 członków), lustracyjnej (z 11 członków), drogowej (z 12 członków), kultury krajowej (z 13 członków), i prawniczej (z 7 członków).

Upraszam panów, ażebyście zechcieli porozumieć się względem wyboru tych komisji. Miałem zamiar nie naznaczać na jutro posiedzenia, lecz ponieważ we czwartek przypada ruskie święto, do piątku czekać nie podobna. Jutro posiedzenie o godzinie 11. przed południem. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec o godz. 1. min. 15.)

The first part of the book is devoted to a general history of the United States from its discovery to the present time. It is divided into three volumes, the first of which contains the history of the discovery and settlement of the continent, the second the history of the colonies, and the third the history of the United States from its independence to the present time.

The second part of the book is devoted to a general history of the world from its creation to the present time. It is divided into three volumes, the first of which contains the history of the world from its creation to the time of the birth of Christ, the second the history of the world from the birth of Christ to the present time, and the third the history of the world from the present time to the end of the world.

The third part of the book is devoted to a general history of the United States from its discovery to the present time. It is divided into three volumes, the first of which contains the history of the discovery and settlement of the continent, the second the history of the colonies, and the third the history of the United States from its independence to the present time.

The fourth part of the book is devoted to a general history of the world from its creation to the present time. It is divided into three volumes, the first of which contains the history of the world from its creation to the time of the birth of Christ, the second the history of the world from the birth of Christ to the present time, and the third the history of the world from the present time to the end of the world.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw galicyjskiego Sejmu krajowego.

2. posiedzenie 3. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 9. czerwca 1880.

Treść: Udzielenie urlopów i usprawiedliwienie niebytności. — Wniosek p. Abrahamowicza z projektem ustawy o drogach publicznych nieeraryalnych. — Spis petycyj wniesionych do sejmu. — Uchwała względem wybrania komisji petycyjnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy o popieraniu melioracyj gruntowych. — Przemówienia p. hr. Krukowieckiego, Zbrożka i sprawozdawcy. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ulepszenia stosunków drobnego kredytu w kraju. — Uchwała względem wybrania osobnej komisji bankowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podziału kraju na okręgi sądów powiatowych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego co do zmiany niektórych ustępów uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29. maja 1875, tyczącej się terytoryalnego podziału kraju na okręgi sądów powiatowych i okręgi starostw. — Uchwała uwalniająca od drukowania sprawozdań Wydziału krajowego w drobnych sprawach administracyjnych. — Wybór komisji administracyjnej budżetowej, lustracyjnej, drogowej, kultury krajowej i prawniczej.

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 19.
Posłów obecnych 103.

Przewodniczący JE. Ludwik hr. Wodzicki,
marszałek krajowy.

Ze strony c. k. rządu: Nikt

Sekretarze: pp. Jasiński Józef, Czaykowski
Alfons, Jan hr. Stadnicki, Turzański.

JE. hr. Marszałek: Gdy jest dostateczna
liczba panów posłów zebrana, otwieram posiedzenie.
Wpłynęły następujące podania o urlop:

P. Edward hr. Stadnicki pisze, że z powodu

kuracyi w Karlsbadzie, której przerwać nie może,
prosi o 15-dniowy urlop. Upraszam tych panów,
którzy się zgadzają na udzielenie urlopu 15-dnio-
wego p. Edwardowi hr. Stadnickiemu, aby zechcieli
rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

P. Grocholski odbywa kuracyą w Ems i prosi
o 14-dniowy urlop. Upraszam tych panów, którzy
są za udzieleniem tego urlopu, aby zechcieli rękę
podnieść (większość). Przyjęto.

Nadto dwóch posłów stanem zdrowia uspra-
wiedliwia swoją nieobecność. P. Żurowski pisze, że
przebył tyfus i przez jakiś czas ruszyć się nie może;

zaś p. Michałowski Józef nagle zasłabł i zawiadomia, że przybyć nie może z tego powodu. Proszę panów sekretarzy o odczytanie wniosku, złożonego do łaski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić

Obok załączoną ustawę o drogach publicznych nieeraryalnych dla królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 8. czerwca 1880.

Abrahamowicz, wnioskodawca.

Waygart, H. Czaykowski, Max, Romanowicz, J. Jocz, X. Buchwald, Garbaczyński, Wernicki, Liske, Ochrymowicz, Łazarski, Szumańczowski, Żywicki, Splawiński, Lenartowicz.“

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu. Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Spis petycyj po dzień 9. czerwca 1880 do Sejmu krajowego wniesionych:

1. Nauczyciele okręgu husiatyńsko-trembowelskiego o przeznaczenie siedziby dla Rady szkolnej okręgowej w Trembowli; przez posła p. Podlewskiego.
2. Komitet odbudowy kościoła w Jarosławiu o zasiłek na koszt odbudowania tegoż kościoła, a w szczególności na odbudowanie nowej wieży sygnaturkowej; przez posła p. hr. Badeniego.
3. Zielińska Teofila o zaliczkę zwrotną lub znaczniejszą zapomogę na urządzenie szkoły sztucznych kwiatów; przez posła p. Hausnera.
4. Towarzystwo lekarzy galicyjskich w sprawie reformy szkolnej; przez posła p. Małeckiego.
5. Nowolecki A. w Krakowie o subwencję 1.600 zł. na wydawnictwo Czytelnii ludowej; przez posła p. Majera.
6. Towarzystwo „Unterstützungsverein für dürftige Hörer an der Hochschule für Bodencultur“ w Wiedniu o zapomogę; przez posła p. Podlewskiego.
7. Wydział kongresu agraryjnego w sprawie popierania zamierzonych ulepszeń, melioracji, komasacji i w ogóle podniesienia rolnictwa; przez posła p. Podlewskiego.
8. Zagórska Wanda o stypendyum na kształcenie się w rzeźbiarstwie; przez posła p. Pietruskiego.

9. Wydział powiatowy Przemyślany popiera petycją reprezent. powiat. Lisko, w sprawie zaprowadzenia oszczędności w wydatkach krajowych; przez posła p. Madeyskiego.

10. Ten sam o uchwalenie noweli do ustawy propinacyjnej co do zaprzysiężenia świadków przy dochodzeniach przestępstw propinacyjnych; przez posła p. Madeyskiego.

11. Zalewska Bobek Michalina o przyznanie pensji z funduszu emerytalnego teatru hr. Skarbka; przez posła p. Madeyskiego.

12. Wisłocki Emil, literat, o zapomogę; przez posła p. Madeyskiego.

13. Komitet parafialny obrz. łac. w Sanoku o pożyczkę 8.000 zł. na wykończenie budowy kościoła; przez posła p. Bielińskiego.“

Sekretarz p. Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Jasiński. Wnoszę, aby uchwalić wybór komisji petycyjnej z 25 członków.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby wybrać komisją petycyjną z 25 członków złożoną. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby wybrać komisją petycyjną z 25 członków złożoną, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Postawię wybór komisji petycyjnej na porządku dziennym następnego posiedzenia. Petycje przydzielone będą według natury przedmiotu do komisji już istniejących. Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy o popieraniu melioracji gruntowych.

Sprawozdawca poseł dr. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy o popieraniu melioracji gruntowych.“

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto z pp. posłów na to się zgadza, zechce rękę podnieść (wię-

kszość). Przyjęty. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisji kultury krajowej.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Przedewszystkiem jest wniosek p. sprawozdawcy, aby odesłać to sprawozdanie do komisji kultury krajowej. Czy p. Krukowiecki żąda głosu w kwestyi formalnej?

P. hr. Krukowiecki. Tak jest, w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Ponieważ kwestya melioracyj gruntowych jest równorzędną z kwestyą zaciągnięcia pożyczki celem polepszenia stosunków drobnego kredytu w kraju, przeto zdaje się, że najlepiej będzie odesłać obie sprawy do jednej komisji. Sądze, że tylko utrudnilibyśmy sprawę melioracyi, gdybyśmy ją odesłali do innej komisji, mianowicie, jak wnosi sprawozdawca, do komisji kultury krajowej. Wnoszę zatem, aby sprawę w przedmiocie ustawy o melioracyach gruntowych odesłać do tej samej komisji, która będzie rozbięrała kwestyą drobnego kredytu. To jest rzecz bardzo ważna i gdyby bank, który ma być założony, miał i tę kwestyą sobie oddaną, byłaby cała rzecz uproszczoną i potrzebna byłaby tylko jedna pożyczka.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Nie przeczę, że w jednym i drugim wniosku Wydziału krajowego ostateczna konkluzya opiewa: potrzeba zaciągnąć pożyczkę na jedno i na drugie, na melioracyą i ulepszenie stosunków drobnego kredytu w kraju — jednak zdaje mi się, że w sprawie melioracyj gruntowych względy na kulturę przewyższają wzgląd na ten wykazany przez hr. Krukowieckiego związek spraw obu, iż potrzeba zaciągnąć pożyczkę. Dlatego obstarę przy wniosku odesłania sprawozdania w sprawie melioracyj gruntowych do komisji kultury krajowej, uważając w tej sprawie wzgląd na kulturę jako ważniejszy nad inne względy.

JE. hr. Marszałek. Poseł Krukowiecki wniósł, ażeby odesłać tę sprawę do osobnej komi-

sy, dopiero utworzyć się mającej, a nie uczynił wniosku, ażeby tę komisją utworzyć i z ilu członków ma się ona składać. Niepodobieństwem więc jest odesłać wniosek do komisji, która jeszcze nie istnieje; przedewszystkiem musiałoby głosowanie nad tym wnioskiem poprzedzić postawienie wniosku, ażeby taka komisya utworzoną została i z ilu członków miałaby być złożona.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wnoszę, ażeby odłożyć tę sprawę aż do przyjścia na porządek dzienny kwestyi co do kredytu. Byłoby to tylko przełożeniem tej kwestyi na drugie miejsce. Sądze bowiem, że kwestya ta jest tak ważna, że gdyby tylko ona jedna była w Sejmie załatwioną, toby się Sejm dobrze zasłużył krajowi. Powinna więc być osobna komisya wyznaczona, ażeby ta kwestya prędko mogła być rozstrzygnięta.

P. Zbrożek. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zbrożek ma głos.

P. Zbrożek. Co innego jest przeprowadzenie melioracyi, a co innego jest melioracya sama. O ile mnie się zdaje, melioracya sama jest związana ściśle z kommasacyą gruntów, a jak nam wiadomo, kwestyą tę trzeba rozebrać dobrze, a wtedy dopiero może być ułożony plan melioracyj gruntowych. Zdaje mi się zatem, że wniosek Wydziału krajowego, żeby sprawę tę odesłać do komisji kultury krajowej, jest odpowiedniejszy.

JE. hr. Marszałek. Sądze, że Wysoka Izba nie będzie miała nic przeciwko temu, że najprzód weźmiemy pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kredytu, a potem dopiero głosować będziemy co do właściwego pierwszego punktu porządku dziennego, do której komisji ma być tamten przedmiot odesłany. Teraz więc przystępujemy do pierwszego czytania sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ulepszenia stosunków drobnego kredytu w kraju. P. dr. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Wereszczyński (zaczyna czytać).

P. Męciński. Wnoszę, ażeby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby

uwolnić sprawozdawcę od czytania. Upraszam tych panów, którzy za tym wnioskiem głosują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. W e r e s z c z y ń s k i. Wnoszę, ażeby uchwalić wybór osobnej komisji dla tej sprawy z 9 członków składać się mającej i odesłać ten przedmiot do tej komisji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby uchwalić wybór dla tej sprawy osobnej komisji z 9 członków składać się mającej i odesłać ją do tej komisji. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Ob. Al. 29. Teraz przychodzi pod głosowanie pierwszy przedmiot porządku dziennego. Co do pierwszego przedmiotu są dwa wnioski: jeden, ażeby tę sprawę odesłać do komisji, względem której dopiero co zapadła uchwała, a drugi, ażeby ją odesłać do komisji kultury krajowej. Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, stawiam przeto najprzód pod głosowanie wnioszek p. Krukowieckiego, jako odrębny.

Upraszam tych panów, którzy się zgadzają, ażeby ten przedmiot odesłać do komisji wybrać się mającej dla sprawy ulepszenia stosunków drobnego kredytu w kraju, aby zechcieli powstać (mniejszość). Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, ażeby tę sprawę odesłać do komisji kultury krajowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podziału kraju na okręgi sądów powiatowych. Sprawozdawcą p. Podlewski.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Sprawozdanie

Ob. Al. 30. Wydziału krajowego z wnioskiem uchwalenia rezolucji do c. k. Rządu o jak najrychlejsze przyspieszenie sprawy podziału całego kraju na okręgi c. k. sądów powiatowych, od czego zależy właściwe przeprowadzenie jednolitej organizacji politycznej i autonomicznej całego kraju.“

P. Czerkawski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Wnoszę, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jeżeli nikt nie podnosi zastrzeżenia przeciwko temu, sprawozdawcę uwolniono od czytania.

Sprawozdawca p. Podlewski. Wnoszę, ażeby to sprawozdanie odesłać do komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Podlewski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego co do zmiany niektórych ustępów uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 29. maja 1875. tyczącej się terytorjalnego podziału kraju na okręgi sądów powiatowych i okręgi starostw.“

Ob. Al. 31.

Wnoszę, ażeby sprawozdanie to odesłać do komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Posel hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Posel Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Gdy w bieżącym tygodniu prawdopodobnie sprawozdania komisji jeszcze nie będą gotowe i ponieważ p. Marszałek zechce zapewne postawić na porządku dziennym drobniejsze sprawy administracyjne przeto wnoszę, aby sprawy mytnicze, sprawy dodatków do podatków i sprawy opłat gminnych wolno było przedstawiać, jak w latach poprzednich, bezpośrednio z Wydziału krajowego i bez drukowania sprawozdań z tym zastrzeżeniem, że sprawozdania Wydziału krajowego złożone będą dzień pierwój w Izbie, ażeby każdy z szanownych Posłów mógł je przejrzeć.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby drobniejsze sprawy administracyjne, jak myta, zezwolenia na większy pobór dodatków do podatków i opłaty gminne tak, jak bywało w latach poprzednich, uwolnione były od poprzedniego drukowania i wprost od Wydziału krajowego przedstawiane Wysokiej Izbie z tym zastrzeżeniem, że będą na 24 godzin naprzód złożone do przejrzania w biurze sejmowym.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się

z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następują wybory sześciu komisyj. Co do tych wyborów myślę taki tryb postępowania zaprowadzić. Nad każdymi dwoma wyborami odbędzie się równocześnie skrutynium, a jak te ukończone zostaną, przystąpimy do wyboru następnych dwóch komisyj, a później znowu do wyboru pozostałych dwóch komisyj.

Panowie skrutatorowie zaś, którzy będą wybrani do drugiej komisji, każdorazowo zechcą odbierać kartki od skrutatorów poprzedniej komisji.

Przystępujemy do wyboru komisji administracyjnej z 15 członków składać się mającej.

Na skrutatorów do komisji administracyjnej zapraszam panów: Abrahamowicza, ks. Buchwalda, Goldmana, Janowskiego, Krukowieckiego, Liskego i Polanowskiego.

(Skrutatorowie odbierają kartki.)

Przystępujemy do wyboru komisji budżetowej z 16 członków składać się mającej.

Upraszam Panów, aby byli łaskawi podczas zbierania kartek zająć miejsca, gdyż inaczey nie podobna jest wiedzieć dla skrutatorów od kogo odebrali kartki, a od kogo nie. Gdyby to nie nastąpiło, musiałbym wrócić do dawniej praktyki i czytać imienny spis posłów. Na skrutatorów zapraszam panów posłów: Bielińskiego, ks. Chelmeckiego, Dzieduszyckiego Tadeusza, Jasienickiego, Korzyńskiego, Michałowskiego Romana i Torosiewicza.

(Skrutatorowie odbierają kartki.)

Przerywam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie.)

JE. hr. Marszałek. Upraszam o odczytanie sprawozdania komisji skrutatorów z wyboru komisji administracyjnej.

Sprawozdawca poseł ks. Buchwald (czyta):

„Wynik wyborów do komisji administracyjnej jest następujący: Głosujących 90; absolutna większość 46.

90 głosów otrzymali: Bartmański, Czaykowski Jan, Grocholski, Janko, Koziebrodzki Szezęsny, Łoś, Madeyski, Mandyczewski Porfiry, Paszkowski, Romer.

89 głosów otrzymali: Czerkawski, Dunajewski; 83 Pilat, Żywicki; 76 Popiel Paweł, oprócz tego 14 Max i Splawiński.“

JE. hr. Marszałek. Ponieważ 15 wybra-

nych otrzymało absolutną większość, zatem wybór komisji jest dokonany.

Proszę o odczytanie wyniku wyboru do komisji budżetowej.

Sprawozdawca poseł hr. Dzieduszycki Tad. (czyta):

„Głosujących 89; absolutna większość 45.

89 głosów otrzymali: Baum, Dzieduszycki Tadeusz, Goldman, Hausner, Skalkowski, Wodzicki Henryk, Zucker, Zyblikiewicz, Rapoport; 88 Romanowicz, 87 Chrzanowski, 85 Scipio, 83 Smarzewski, 82 Czerka wski i Kaczała, 75 Michałowski Roman.

JE. hr. Marszałek. Wszyscy są absolutną większością głosów wybrani.

Przystąpimy teraz do wyboru komisji lustracyjnej z 11 członków złożyć się mającej.

Na skrutatorów zapraszam pp. Dzieduszyckiego Wojciecha, Reya, Gedla (Głosy: Nie ma.) Hausnera, Kowalskiego B., Kułaczkowskiego, (Głosy: Nie ma.) Wasilewskiego, Zborowskiego, Zbrożka i Radzikiewicza.

(Skrutatorowie zbierają kartki.)

Przystępujemy z kolei do wyboru komisji drogowej z 12 członków złożyć się mającej.

Na skrutatorów zapraszam panów: Dydzińskiego, Gorayskiego, Korytowskiego, Ochrymowicza, Olejnika, Rożankowskiego, Wolańskiego Władysława.

Przerywam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie.)

JE. hr. Marszałek. Upraszam p. Sprawozdawcę o odczytanie wyniku wyborów do komisji lustracyjnej.

Sprawozdawca p. hr. Rey. Rezultat głosowania do komisji lustracyjnej: Głosujących 82. Jedna kartka nieważna, ponieważ była oddana na komisję kultury krajowej. Zatem zostaje ważnych kartek 81; absolutna większość 41.

Otrzymał głosów: Dydziński 80, Jasiński Franciszek 80, Krukowiecki 81, Matkowski 81, Męciński 72, Sawa 66, Wasilewski Tadeusz 81, Weisman 81, Wernicki 74, Wolański Erazm 68, Wolański Mikołaj 80.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ wszyscy otrzymali absolutną większość, przeto wszyscy zostali wybrani.

Ponieważ skrutynium z komisji drogowej je-

sze tak prędko ukończone nie będzie, przystępujemy do wyboru następujących komisyj. Proszę panów skrutatorów odebrać kartki od tych, którzy skrutynium odbywają w tej chwili.

Następuje wybór komisji kultury krajowej z 13 członków złożyć się mającej. Na skrutatorów zapraszam pp.: ks. Kaczałę, Krasickiego, Kupczyńskiego, Lenartowicza, Lityńskiego, Łosia i Tarnowskiego.

(Skrutatorowie odbierają kartki.)

Przystępujemy do wyboru komisji prawniczej z 7 członków złożyć się mającej.

Na skrutatorów proszę p. p. Kułaczkowskiego, Łazarskiego, Maxa, Pławickiego, Romanowicza Wernickiego i ks. Jasienickiego.

Przerywam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie.)

JE. hr. Marszałek. Upraszam o odczytanie rezultatu skrutynium z wyborów do komisji kultury krajowej.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Głosujących 87; absolutna większość 44. Głosów otrzymali: Czartoryski i Gorayski 86; Gross, Polanowski, Raciborski, Rey, Sanguszko, Stadnicki Jan, Szumańczowski 85; Slonecki, Jędrzejowicz 82; Michałowski Józef 79; Zbrożek 53; Reszta głosów rozstrzelonych.

JE. hr. Marszałek. Wszyscy tedy członkowie otrzymali absolutną większość, są zatem wybrani. Upraszam o odczytanie rezultatu skrutynium komisji prawniczej.

Sprawozdawca p. Max (czyta):

Głosujących 75; absolutna większość 38. Głosów otrzymali: Zatorski, Wesółowski, Jasiński Józef 75; Fruchtmann 74; Spławiński 73; Kowalski Bazyl 72; Waygart 72.

JE. hr. Marszałek. Wszyscy otrzymali absolutną większość głosów, są więc wybrani. Proszę o odczytanie rezultatu skrutynium komisji drogowej.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Głosujących 86; absolutna większość 44. Głosów otrzymali: Abrahamowicz 75, Czaykowski Alfons 85, Głogowski Artur 84, Hoppen 75, Jaworski Apolinary 83, ks. Mandyczewski Kornel 85, Męciński 52, Mochnacki 84, Mycielski 81, Stadnicki Jan 84, Torosiewicz Emil 73, Jocz 50.

JE. hr. Marszałek. Wszyscy otrzymali absolutną większość głosów, są więc wybrani. Upraszam tych panów, którzy zostali wybrani do komisyj, aby zechcieli zaraz po posiedzeniu zebrać się, ukonstytuować i o ukonstytuowaniu się komisyj złożyć wiadomość do bióra sejmowego.

Porządek dzienny wyczerpany.

Z powodu, że przedmioty z komisyj jeszcze wpłynąć nie mogły, przeto, aby pozostawić więcej czasu komisjom do pracy, wyznaczam następne posiedzenie na sobotę o godzinie 11.

Porządek dzienny (czyta):

trzeciego posiedzenia, 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę 12. czerwca 1880, o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zaciągniętej ze skarbu Państwa i pomiędzy ludność wiejską kraju rozdzielonej pożyczce na zasiewy w kwocie 500.000 złt. Sprawozdawca poseł dr. Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień dotyczących się okresu wyborczego reprezentacji gminnych i powiatowych. Sprawozdawca poseł dr. Smolka.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru mytowego. Sprawozdawcy poseł hr. Badeni i dr. Wereszczyński.

(mówi): Te sprawozdania są już złożone w biurze sejmowym i mogą każdej chwili służyć do przejrzenia szanownym panom.

4. Wybór komisji bankowej (z 9 członków) i komisji petycyjnej (z 25 członków).

Koniec posiedzenia o godzinie 1szej min. 36.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw galicyjskiego Sejmu krajowego.

3. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 12. czerwca 1880.

Treść: Usprawiedliwienie niebytności i udzielenie urlopów. — Wniosek p. Rapoporta w przedmiocie zapobieżenia wychodźtwa. — Ukonstytuowanie się komisji lustracyjnej, kultury krajowej, administracyjnej, budżetowej i prawniczej. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu i uchwały co do wybrania komisji gminnej i edukacyjnej. — Przemówienie posła Erazma Wolańskiego w sprawie wyboru tegoż do komisji lustracyjnej. — Przemówienie hr. marszałka i p. hr. Golejewskiego w tymże przedmiocie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zaciągniętej ze skarbu Państwa i pomiędzy ludność wiejską kraju rozdzielonej pożyczce na zasiewy w kwocie 500.000 zł. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień dotyczących się okresu wyborczego reprezentacji gminnych i powiatowych. — Sprawozdania Wydziału krajowego o udzieleniu prawa do poboru myt. — Wybór komisji bankowej i petycyjnej. — Wniosek posła ks. Chełmckiego w przedmiocie uregulowania wynagrodzeń katechetów za naukę religii w szkołach ludowych. —

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 20.
przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. hr.
Ludwik Wodzicki.

Ze strony c. k. Rządu: Radca dworu p. Filip
Zaleski, wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef
Jasiński, Jan hr. Stadnicki, Turzański.

Obecnych posłów 107.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebranych, otwieram po-

siedzenie. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że przeciw protokołom z pierwszego i drugiego posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, protokoły te są więc przyjęte.

Ks. biskup Pukalski usprawiedliwia swoją
zajęciami dyecezyalnemi.

Udzieliłem ks. Sanguszcze czterodniowy urlop.

O dłuższy urlop, którego udzielenie zależy już od Wysokiej Izby, upraszają postawie: p. Ziemiałkowski o udzielenie urlopu na 12 dni tj. do 20 b. m.

Upraszam tych panów, którzy są za udzieleniem

niem tego urlopu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

P. Haller z powodu pożaru, który go właśnie dotknął, uprasza o 15 dniowy urlop.

Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść (większość). Udzielony.

P. Rydzowski z powodu stanu zdrowia uprasza o trzy tygodniowy urlop. Kto jest za udzieleniem p. Rydzowskiemu trzytygodniowego urlopu, zechce rękę podnieść (większość). Udzielony.

Do łaski marszałkowskiej został złożony następujący wniosek. Upraszam p. sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Cz a y k o w s k i Alfons (czyta):

„Wniosek

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm królestwa Galicyi i Lodomerji wzywa Rząd, aby, ile możności, położył tamę wzmagającemu się coraz bardziej wychodztwu ludności wiejskiej i małemiejskiej z naszego kraju, a w szczególności, aby śledził agentów obcych, namawiających ludność do wydalania się do Ameryki i powstrzymał ich bałamućące lud działanie.
2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał przyczyny tego smutnego zjawiska i przedstawił Sejmowi wnioski co do zarządzenia takowemu.

Dr. Rapoport, wnioskodawca

Splawiński, Goldman, Chrzanowski, Krukowiecki, Polanowski, Zucker, Kamiński, Gross, Romer, Tarnowski, Hausner, Romanowicz, Gorayski, Wodzicki Henryk, Męciński, Abrahamowicz, Stadnicki, Turzański, Małkowski, Pilat, Tyszkiewicz, Wolański Mikołaj, Czaykowski Alfons.

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest należycie poparty, postąpi się z nim zatem według regulamiiu. Następujące komisye ukonstytuowały się (czyta):

Komisya lustracyjna wybrała przewodniczącym p. Franciszka Jasińskiego, zastępcą przewodniczącego p. Dydyńskiego, sekretarzem ks. Sawę.

Komisya kultury krajowej wybrała przewodniczącym p. Czartoryskiego, zastępcą przewodniczącego p. Szumańczowskiego, sekretarzem p. Raciborskiego.

Komisya administracyjna wybrała przewodniczącym p. Grocholskiego, zastępcą p. Bartmańskiego, sekretarzem p. Madeyskiego.

Komisya budżetowa wybrała przewodniczącym

p. Henryka Wodzickiego, zastępcą p. Smarzewskiego, sekretarzem p. Skalkowskiego, zastępcą sekretarza p. Scipiona.

Komisya prawnicza wybrała przewodniczącym p. Kowalskiego, zastępcą p. Waygarta, sekretarzem p. Zatorskiego.

Nie udzieliła jeszcze wiadomości o ukonstytuowaniu się komisya drogowa, dlatego upraszam członków téj komisji, ażeby ukonstytuowali się bezzwłocznie i podali o tém wiadomość. Teraz upraszam pana sekretarza o przeczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. C z a y k o w s k i (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 12. czerwca 1880. do Sejmu krajowego wniesionych.

14. Burmistrz gminy Lutowiska, przez p. J. Jasińskiego, o zaprowadzenie sądu kolegiального w Sanoku i wyłączenie powiatu z obrębu sądu obwodowego w Przemyślu, a przydzielenie do Sanoka — do komisji prawniczej.
15. Olewińska Julia, wdowa po protokoliście Wydziału krajowego, przez p. Jasińskiego, o wyznaczenie pensji wdowiej — do komisji petycyjnej.
16. Właściciele mniejszych posiadłości w Rudkach, przez p. Henryka Jankę, w sprawie sporządzenia arkuszy indywidualnych — do komisji administracyjnej.
17. Ks. Dzierżyński Sylwery, przewodniczący komitetu parafialnego w Starém mieście, przez p. Michała Popiela, o zasiłek na restauracyą tamtejszego kościoła — do komisji budżetowej.
18. Zarząd Towarzystwa rybackiego w Jarosławiu, przez p. Władysława Koziębrodzkiego, o wydanie ustawy rybackiej — do komisji kultury krajowej.
19. Zwierzchność gminy miasta Bursztyna, przez posła Władysława Koziębrodzkiego, o zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w Izbie handlowo-przemysłowej w Brodach, tudzież
20. Zwierzchność gminy w Bukaczowcach prosi jak wyżej.
21. Zwierzchność gminy Strzeliska nowe prosi jak wyżej
22. Zwierzchność gminy Bołszowce prosi jak wyżej.

23. Zwierzchność gminy m. Rohatyn prosi jak wyżej.
24. Zwierzchność gminy Stratyn prosi jak wyżej. Wszystkie petycje w tym przedmiocie odesłane zostały do komisji administracyjnej.
25. Gmina Siemiakowce, przez p. hr. Łosia, o pożyczkę bezprocentową i zapomogę dla tamtejszych pogorzalców — do komisji budżetowej.
26. Zakład Sióstr miłosierdzia w Bursztynie, przez p. Abrahamowicza, o subwencję na r. 1881, do komisji budżetowej.
27. Zipserowa Maryanna, nauczycielka robót kobiecych przy 3 klasowej szkole w Jeleśni, przez p. Łazarskiego, o datek jednorazowy za udzielanie nauki robót kobiecych w tej szkole, do komisji petycyjnej.
28. Filia Towarzystwa pedagogicznego w Przemyśle, przez p. Waygarta, o stałą subwencję dla szkoły przemysłowej, staraniem Towarzystwa utrzymywanej — do komisji budżetowej.
29. Boos Józef Andrzej, emerytowany dyrektor szkoły głównej wzorowej lwowskiej, przez p. Sawczyńskiego, o podwyższenie emerytury a względnie dodatku osobistego — do komisji petycyjnej.
30. Łobarzewski Tomasz, słuchacz akademii, górniczej w Leoben, przez p. Podlęskiego, o jednorazowe stypendyum — do komisji budżetowej.
31. Kulesza Paulina, przełożona Zgromadzenia Sióstr miłosierdzia u św. Wincentego we Lwowie, przez p. Romanowicza, o jednorazowe wsparcie kwotą 500 złt. na restauracyę szpitala Sióstr miłosierdzia we Lwowie — do komisji budżetowej.
32. Wydział powiatowy Chrzanów, przez p. Zyblikiewicza, o wyjednanie ustawy agraryjnej celem wyniszczenia rośliny „Kaniańka“ zwanej — do komisji kultury krajowej.
33. Tenże sam, przez p. Zyblikiewicza, o nowelę do ustawy szkolnej, znoszącą karę aresztu za nieposyłanie dzieci do szkoły — do komisji edukacyjnej.
34. Zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt w Stanisławowie, przez p. Kamińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
35. Wydział gospodarskiego Towarzystwa bełżkowskiego oddziału, przez p. Polanowskiego, o dokończenie budowy drogi krajowej z Krystynopola do Sokala — do komisji drogowej.
36. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego

we Lwowie, przez p. Sawczyńskiego, o wyznaczenie kwoty z funduszu krajowego na bezprocentowe zwrotne zaliczki dla nauczycieli szkół ludowych — do komisji edukacyjnej.

37. Nauczyciele szkół ludowych okręgu szkolnego mieleckiego, przez p. Reya, o udzielenie 20% dodatku do pobieranej płacy, z powodu drożyzny — do komisji edukacyjnej.
38. Osadnicy zakładu zdrojowego w Krynicy, przez p. Dunajewskiego, o wydzielenie zakładu ze związku gminy Krynicy i Słotwin i wyniesienie tegoż do rzędu miast — do komisji prawniczej.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. W tym przedmiocie Wydział krajowy przedłożył sprawozdania i wnioski do Wysokiej Izby, które zostały przekazane komisji administracyjnej. Wnoszę więc, aby tę petycyę odesłać także do komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Czaykowski (czyta):

39. Motykiewicz Marya, wdowa po urzędniku podatkowym, przez p. Waygarta, o zapomogę z funduszu krajowego — do komisji petycyjnej.
40. Rada miejska w Chrzanowie, przez p. Zyblikiewicza, o subwencję na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
41. Mieszkańcy osady Jurydyk obok Brodów, przez p. ks. Buchwalda, o odłączenie tej osady od gminy Brodów i utworzenie samostnej gminy dla tejże osady, lub przydzielenie jej do gminy Polwarki Wielkie — do komisji prawniczej.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Poseł ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Wnoszę, ażeby wybrać komisję gminną z 12 członków złożoną.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten jest formalnej natury, nie potrzebuję go zatem podawać

do poparcia. Otwieram dyskusyę. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję wniosek p. Buchwalda pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty. Zatem wybór komisji gminnej odbędzie się na jednym z następujących posiedzeń.

Sekretarz p. Czaykowski (czyta):

42. Ks. Kowalski Jan, proboszcz obrz. łac. w Brodach, przez p. ks. Buchwalda, o niezezwolenie przyłączenia osady probostwa Jurydyki do gminy miasta Brodów — do komisji gminnej.
43. Pismo c. k. galicyjskiej Dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie, przez Wydział krajowy, z wnioskiem, ażeby w statucie zakładu zdrojowego Krynica Słotwin zamieszczono sprawę jednania stron w sporze będących — do komisji administracyjnej.
44. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie, przez p. Euzebiusza Czerkawkiego, o zasilek z funduszu krajowego na budowę zakładu gimnastycznego — do komisji petycyjnej.
45. Zwierzchność gminy Baligród, przez p. Jasińskiego Józefa, o zaprowadzenie sądu kolegijskiego w Sanoku, wyłączenie z obrębu sądu obwodowego w Przemyślu a przydzielenie do Sanoka — do komisji prawniczej.
46. Pawulskie Teofila i Stanisława, sieroty po św. pamięci Janie Pawulskim, archiwście Wydziału krajowego, przez p. Hausnera, o udzielenie dożywotniego wsparcia — do komisji petycyjnej.
47. Wydział powiatowy Kraków, przez p. Paszkowskiego, z petycją mieszkańców Łegu o odłączenie od gminy Czyżyny i ustanowienie osobnej gminy administracyjnej — do komisji prawniczej.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Wnoszę, ażeby ta petycja odesłana została do komisji gminnej, której wybór zosał dopiero co uchwalony.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Czaykowski (czyta):

48. Dr. Kozel Teodor, emerytowany lekarz szpi-

tala tarnowskiego, przez p. Spławińskiego, o podwyższenie emerytury — do komisji petycyjnej.

49. Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych w Tarnowie, przez p. Spławińskiego, o zaliczenie ich pod względem plac do klasy Iszej.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Wnoszę, ażeby wybrać komisję edukacyjną z 9 członków i ażeby ta petycja została téjże komisji przekazana.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Czaykowski (czyta):

50. Petycja gminy miasta Mielca, przez p. Spławińskiego, o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych, piwa i nafty w latach 1880, 1881, 1882, 1883, 1884, 1885 — do komisji administracyjnej.
51. Gmina Uhorniki powiatu tłumackiego, przez p. ks. Sawę, o subwencję na dalszą budowę szkoły — do komisji edukacyjnej.
52. Kuratoria bursy św. Kazimierza w Tarnowie, przez p. Spławińskiego, o stałą subwencję dla rzeczonej bursy — do komisji budżetowej.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Wnoszę, ażeby ta petycja odesłana została do komisji petycyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Czaykowski (czyta):

53. Gmina miasta Mielca, przez p. Spławińskiego, o przyjęcie 4-klasowej szkoły mieleckiej na etat krajowy — do komisji budżetowej.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Wnoszę, ażeby ta petycja została odesłana do komisji edukacyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty.

Sekretarz p. Czykowski (czyta):

54. Gmina Borysław, przez p. Ochrymowicza, o kreowanie c. k. sądu powiatowego w Borysławiu — do komisji prawniczej
55. Rada powiatowa w Horodence, przez p. Lenartowicza, o modyfikację ustawy drogowej — do komisji drogowej.
56. Gminy Uroż i Podmanasterek ze swoimi obszarami dworskimi, przez p. Smolkę, wznawiają swoją prośbę o pozostawienie ich przy politycznym powiecie Samborskim — do komisji prawniczej.
57. Osińska Antonina, wdowa po kanceliście szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. ks. Chełmeckiego, o wyznaczenie jej stałego zapotrzebowania lub daru z łaski — do komisji petycyjnej.
58. Gmina Jasień, pow. Brzesko, przez p. ks. Kitrysa, o pożyczkę zwrotną w kwocie 1225 złt. i zapomogę w tej samej wysokości na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
59. Rada szkolna miejscowa w Zakliczynie nad Dunajcem o zaliczkę bezprocentową 2000 złt. na budowę szkoły, przez ks. Kitrysa — do komisji budżetowej.
60. Kokosiński Wojciech, drożnik dróg krajowych, przez p. Pawła Popiela, o stały datek z łaski lub zapomogę — do komisji budżetowej.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Kokosiński służył 10 lat w wojsku a 40 lat był urzędnikiem, jest zupełnie bezsilnym, a dzisiaj ma 15 ct. dziennie wyznaczoną pensji. Prosi, aby mu dać jeszcze 15 ct. albo jaką jednorazową, choćby bardzo szczupłą, zapomogę.

J. E. hr. Marszałek (przerywając). To należy już do drugiego czytania, a więc w swoim czasie szanowny poseł będzie mógł odpowiednio wnioski poczynić.

P. Paweł Popiel. Zatém wnoszę, aby tę petycją odesłać do komisji petycyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Na ostatniem posiedzeniu zostałem zaszczycony wyborem do komisji lustracyjnej. Komisja ta jest bardzo ważna, tém bardziej może ważną będzie w obecnej sesji. Należało mi zatém zastanowić się, czy byłbym w stanie wywiązać się należycie z zadania, które na mnie włożono. Otóż podług mego zdania nie odpowiedziałbym temu zadaniu, nie będąc obznajomionym z buchalteryą, która w tej komisji prawdopodobnie najważniejszą rolę grać będzie, albowiem są niedobory z lat 1876, 1877, 1878 i 1879, komisja zaś lustracyjna nie może badać czynności od czerwca 1878, nie przeszedłszy dokładnie dawniejszych. Należałoby pierwój tamto wyjaśnić, zanim to ostatnie mogłoby być sprawdzone. Zresztą, jak panom wiadomo, sprawozdanie z d. 17. maja 75...

J. E. hr. Marszałek (przerywa). Zwracam uwagę szanownego posła, że tu może być podniesiona tylko strona formalna, nie można zaś wchodzić w meritum.

P. Erazm Wolański. A zatem upraszam, ażeby J. E. p. Marszałek na moje miejsce zarządził nowy wybór do komisji lustracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Pod tym względem jest bardzo wyraźne brzmienie regulaminu; §. 32. mówi: „Poseł do komisji wybrany, obowiązany jest przyjąć wybór i uczęszczać na posiedzenia komisji.”

Dalszy ustęp mówi: „Członkowie Wydziału krajowego jakoteż i posłowie do dwóch komisji już wybrani, mają prawo nie przyjąć dalszego wyboru.”

Więc jest zastrzeżone, że inni posłowie nie mają prawa zrzekać się. Co do żądania p. Wolańskiego, ja jako przewodniczący obowiązany do trzymania się regulaminu, nie odstępuję od wyraźnego brzmienia paragrafu, żądaniu zatém szanownego posła mogłoby się stać zadość chyba wtedy, gdyby Wysoka Izba inaczéj uchwaliła i chciała posła Wolańskiego uwolnić. Ja do tego nie jestem mocen.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Już pan Marszałek tę rzecz wyjaśnił, że p. Wolański musi wybór przyjąć. Gdybyśmy go uwolnili, to byłoby to precedensem bardzo szkodliwym. Wysoka Izba musiałaby kilka tygodni tracić czasu, bo wszyscy posłowie chcieliby przenosić się z jednej komisji do drugiej. Każdy powinien tam odbywać czynności, gdzie jest wybrany, a Wysoka Izba ma świadomość, kto do czego jest uzdolniony. Dlatego jestem przeciwny wnioskowi p. Wolańskiego i wnoszę, aby został na swoim miejscu.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Uważałem za obowiązek zwrócić uwagę Wys. Izby, że w tych buchalteryjnych sprawach nie jestem dość obznajomiony, ale jeżeli Wys. Izba tego żąda, więc muszę się poddać i zostaję w komisji.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszym miejscu jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zaciągniętej ze skarbu Państwa i pomiędzy ludność wiejską kraju rozdzielonej pożyczce na zasiewy w kwocie 500.000 złt. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta):
„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o zaciągniętej ze skarbu Państwa pożyczce na zasiewy w kwocie 500.000 złt.“

P. Sawczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto jest zatem zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, aby sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej. Upra-

szam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: pierwsze czytanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień dotyczących się okresu wyborczego reprezentacji gminnych i powiatowych. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (zaczyna czytać).
„Sprawozdanie
Wydziału kraj..“

P. Jan Czaykowski. Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę, ażeby sprawozdanie to odesłane zostało do komisji gminnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby to sprawozdanie odesłać do komisji gminnej. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie udzielenia prawa poboru mytowego. Sprawozdawca p. hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):
„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Dąbrowie prawa do pobierania myta od mostu na rzece Młynówce.

Wysoki Sejmie!

Na drodze gminnej, prowadzącej z Dąbrowy do Radomyśla, w skutek zarządzenia Rady powiatowej zbudowany został most w Radgoszczy, na rzece Młynówce, mający długości 21 metrów.

Koszta budowy wynosiły łączną kwotę 1743 złt., na którą się złożyły:

1. prestatye gminy Radgoszczy wartości 573 złt.
 2. obszar dworski dostarczył materyał wartości 645 „
 3. Rada powiatowa udzieliła subwencją 525 „
- Koszta utrzymania i stosunkowe zużycie mostu podane jest na kwotę roczną 300 „

Pragnąc utrzymać rzeczony most w dobrym stanie, Rada powiatowa na prośbę stron interesowanych uchwałą z dnia 29. lipca r. z. uznała takowy za powiatowy, pod warunkiem, jeżeli wyjednana jój będzie w Wysokim Sejmie koncesya na pobór opłaty mostowej z taryfą odpowiadającą wymiarowi przepisaneemu dla dróg krajowych.

W tym razie dochód z myta spodziewany jest w kwocie rocznej 200 zł., czyli nie pokryłyby kosztów rocznego utrzymania mostu.

Droga z Dąbrowy do Radomyśla już w części jest szutrowaną, a na terytorjum gminy Radgoszcz zachodzi potrzeba, na przestrzeni 5 $\frac{1}{2}$ kilometrów, zbudowania jeszcze czterech mostów mniejszych.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą treść uchwałą:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Dąbrowie prawa do pobierania myta, od mostu na rzece Młynówce w Radgoszczy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megó królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje.“

Art. I.

Radzie powiatowej w Dąbrowie, w zastępstwie funduszu powiatowego, na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta od mostu na rzece Młynówce przy drodze gminnej z Dąbrowy do Radomyśla, pod warunkiem, że most ten, uznany za powiatowy, utrzymywany będzie w dobrym stanie kosztem funduszów powiatowych.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. P. Gross ma głos.

P. Gross. Chcę tylko formalny postawić wniosek. Ponieważ według regulaminu musielibyśmy głosować nad każdym pojedynczym ustępem tego projektu uchwały, więc wnoszę, jeżeli nie będzie żadnego zarzutu przeciw rzeczy samej, ażeby każda ustawa, przez szanownego referenta odczytana, od razu en bloc poddana została pod głosowanie.

JE. hr. Marszałek. Czy p. Gross wnosi to do wszystkich ustaw zaprojektowanych przez Wydział krajowy, które dziś mają być wniesione?

P. Gross. Tak jest.

JE. hr. Marszałek. P. Gross wnosi, ażeby co do ustaw na porządku dziennym będących, o ile by nie było zarzutu i nikt głosu nie zażądał, przystąpiono do głosowania en bloc. Nie przesądza to wcale, jeżeliby ktoś zażądał głosu co do którejkolwiek ustawy, podaną ona będzie postępowaniu formalnemu podług regulaminu. Upraszam zatem tych panów, którzy się z wnioskiem p. Grossa zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. W takim razie muszę odczytać ustawę do końca, gdyż dopiero ustęp I. uchwały został odczytany — (czyta):

„Art. II.

Opłatę mytniczą pobierać należy podług następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych, 1 (jeden) ct.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych zachowane być mają ogólne przepisy o uwolnieniu od myta, lub o znizeniu takowego.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy podług uchwały, dopiero co powziętej, do głosowania en bloc. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę en bloc przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty, zatem upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują w trzeciem czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o podwyższeniu taryfy dla myta drogowego w Podhajcach, przy drodze powiatowej z Podhajec ku Haliczowi.

Wysoki Sejmie!

Budowa drogi powiatowej z Podhajec przez Zawałów ku Haliczowi ukończona jest i oddana do użytku publicznego, na przestrzeni 29ciu kilometrów.

Droga ta omycona jest dotąd w sposób następujący:

1. Na mocy uchwały Wysokiego Sejmu, sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 5. listopada 1876 r., pobierane jest myto:
 - a) drogowe w Podhajcach, z wymiarem za 7 $\frac{1}{2}$ kilometrów;

b) i mostowe w Zawałowie od trzech mostów, łącznej długości około 57 m. b.

2. Na mocy uchwały Wys. Sejmu, sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 7. lutego 1879 r., pobierane jest myto drogowe około Panowic, z wymiarem za 15 kilometrów. Tym sposobem przestrzeń ukończonej drogi omycona jest za 22 $\frac{1}{2}$ k. b.

Obecnie Wydział powiatowy na podstawie uchwały Rady powiatowej prosi o podwyższenie myta drogowego w Podhajcach do wymiaru 15 kilometrowego, czyli z 2 c. na 4 c. w pierwszej pozycji.

Zważywszy:

że od myta drogowego w Podhajcach do następnej stacji drogowej pod Panowicami długość zbudowanej drogi wynosi przeszło 19 k. b.;

dalej, że dotychczasowy dochód z opłat mytniczych daje rocznie 3.850 złt.

wydatki zaś na konserwacyą drogi, wedle kosztorysu na rok 1880, wynoszą około 5.274 „

rocznie;

podwyższenie zatem myta w Podhajcach do wysokości kl. II. przy drogach krajowych przepisanej, jest usprawiedliwione, tém bardziej, że droga podhajeccko-haliczka budowana jest pod kierunkiem Wydziału krajowego, i pod względem technicznym odpowiada warunkom, dla dróg krajowych przyjętym.

Wydział więc krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do przedstawienia Rady powiatowej i powziąć następującą treść uchwałę:

Uchwała

o podwyższeniu taryfy dla myta drogowego w Podhajcach, przy drodze powiatowej z Podhajec przez Zawałów ku Haliczowi.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mezo królestwa

Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje.

Art. I.

Myto drogowe na stacyi w Podhajcach, przy drodze powiatowej z Podhajec przez Zawałów ku Haliczowi, od wejścia w wykonanie téj uchwały ma być pobierane podług następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Art. II.

Wszystkie inne warunki, dotyczące omycenia téj drogi, a objęte uchwałami sejmowemi, sankcyonowanemi Najwyższemi postanowieniami z dnia 5. listopada 1876 r. i z dnia 7. lutego 1879., pozostają w swój mocy.“

J.E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę wedle dopiero co powziętej uchwały en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J.E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam zatem tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzeciem czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór następujących opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu w Błudnikach, od przewozu przez rzekę Łomnicę w Pukasowcach;
2. Obszarom dworskim w Sinkowie i w Zazulińcach, od przewozów przez rzekę Dniestr;
3. Obszarowi dworskiemu w Lataczu, również od przewozu przez rzekę Dniestr.

Wysoki Sejmie!

1. Obszar dworski w Błudnikach, powiatu stanisławowskiego, na mocy ustawy sankcyono-

wanej Najwyższem postanowieniem z dnia 10. lutego 1873 r. otrzymał koncesyą na pobieranie myta przewozowego przez rzekę Łomnicę w Pukasowcach, mającą szerokości około 76 metrów. Termin udzielonej koncesyi upłynął w r. 1876., strona więc interesowana prosi o odnowienie nadanego jój prawa. Rada powiatowa uchwałą z dnia 29. grudnia r. z. uznaje potrzebę utrzymania dotychczasowego przewozu, i przemawia przychylnie dla sprawy powyższej — zważywszy:

że dochód z myta przewozowego przynosi zaledwie 100 złt. rocznie; że wydatki na utrzymanie przewozu w dobrym stanie, wynoszą rocznie około 282 złt.; że zatem obszar dworski ponosi coroczną stratę; — odnowienie więc koncesyi na przeciąg lat pięciu, podług taryfy kl. II. dla myt prywatnych przepisanej, jest usprawiedliwione.

2. Obszary dworskie w Sinkowie i Zazulińcach, powiatu zaleszczyckiego, utrzymują własnym kosztem przewozy na rzęce Dniestrze i pobierają myta na podstawie koncesyj udzielonych im w drodze ustawodawstwa krajowego.

Termin pomienionych koncesyj upłynął w r. 1876., strony zatem interesowane, poparte uchwałami Rady powiatowej, proszą o odnowienie nadanego im prawa.

Koszta budowy przewozu w Sinkowie, bez użycia liny, orzeczenie techniczne podaje na kwotę 450 złt.

koszta zaś przewozu w Zazulińcach, z zastosowaniem lin przewozowych, obliczono na kwotę 1465 „

Roczne utrzymanie, bez względu na kapitał wkładowy, wynosi w Sinkowie 125 „

a w Zazulińcach 115 „

dochód przy pierwszym przewozie daje rocznie około 125 „

przy drugim około 300 „

wliczywszy zatem amortyzacyą kapitałów zakładowych okazuje się, że obszary dworskie z utrzymywanych przewozów korzyści nie ciągną, i że przedłużenie koncesyj na lat pięć jest usprawiedliwione.

3. Obszar dworski w Lataczu, powiatu zaleszczyckiego, utrzymuje własnym kosztem przewóz na Dniestrze, pomiędzy Lataczem a Kolaniami, i pobiera myto podług taryfy wyższej, aniżeli ta, która obowiązuje przy drogach krajowych.

Ponieważ strona interesowana nie może się

wykazać prawomocną koncesyą, uprasza więc przez pośrednictwo Wydziału powiatowego o wyjednanie koncesyi krajowej.

Rada powiatowa uchwałą z dnia 23. lutego 1880 r. prośbę obszaru dworskiego popiera.

Budowa przyrządów przewozowych, będących w dobrym stanie, przedstawia wartość 450 złt.

roczne utrzymanie, bez względu na czas trwania promu i mostków, obliczono na kwotę 60 „

dochód z my'a, po strąceniu wydatków na przewoźników i bez wliczania procentów od wkładanego kapitału, przynosi rocznie 25 „

Rada powiatowa objawiła przychylną w tój sprawie opinią.

Zważywszy przytoczone okoliczności co do powyższych czterech przewozów Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy się przychylić do prośby obszarów dworskich, udzielając im na przeciąg lat pięciu prawo do pobierania myta przewozowego, z zastosowaniem taryfy kl. II. dla myt prywatnych przepisanej, z podwyższeniem jednak opłaty od jednej osoby na 2 ct., jako faktycznie już praktykowanej.

W tym celu raczy Wysoki Sejm powziąć następującej treści uchwałę:

„Uchwała

o udzieleniu prawa do pobierania myta przewozowego:

1. Obszarowi dworskiemu w Błudnikach, od przewozu przez rzekę Łomnicę w Pukasowcach.
2. Obszarom dworskim w Sinkowie i w Zazulińcach, od przewozu przez rzekę Dniestr.
3. Obszarowi dworskiemu w Lataczu, również od przewozu przez rzekę Dniestr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megó królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tój uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta przewozowego, pod warunkiem utrzymania przyrządów przewozowych w dobrym stanie i własnym kosztem:

1. Obszarowi dworskiemu w Błudnikach, powiatu stanisławowskiego, przez rzekę Łomnicę w Pukasowcach;

2. Obszarom dworskim:
- w Sinkowie,
 - w Zazulińcach,
 - w Lataczu,
- powiatu zaleszczyckiego, przez rzekę Dniestr.

Art. II.

Oplaty mytnicze przy każdej z poszczególnych miejscowości pobierane być mają podług następującego wymiaru:

- od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu, 2 (dwa) ct.
- od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzężonego 3 (trzy) ct.
- od jednego źrebienia do dwóch lat 1 (jeden) ct.
- od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukata i trzylatki, 3 (trzy) ct.
- od jednego cielęcia, niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń, 1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy co do uwolnienia od myta lub zniżenia takowego."

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Upraszam zatem tych Panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Drohobyczy prawa do pobierania myta, przy drodze powiatowej z Drohobyczy przez Stebnik do Truskawca.

Wysoki Sejmie!

Droga, prowadząca z Drohobyczy do zakładu solinarnego w Stebniku, z początkiem roku 1866

przeszła pod zarząd Wydziału powiatowego wraz z mytem drogowym, istniejącym na tej drodze na podstawie dawniejszej koncesyi rządowej.

Czas trwania tej koncesyi nie był oznaczony, Wydział powiatowy prosi zatem o odnowienie prawa mytniczego w drodze ustawodawstwa krajowego, podług dotychczasowej taryfy.

Długość drogi stebnickiej, z odnogą do Truskawca, wynosi przeszło 14 kilometrów, prócz tego jest tam pięć mostów większych, łącznej długości około 80 m.

Rachunek z ostatnich lat czterech wykazuje, że średni dochód z myta daje rocznie . 2.575 zł.

utrzymanie zaś drogi w dobrym stanie wymaga rocznego wydatku około 3 854 „

Niedobór pokrywa fundusz powiatowy, a przy tych okolicznościach dotychczasowa taryfa jest umiarkowaną.

Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy powziąć następującej treści uchwałę:

U c h w a ł a

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Drohobyczy prawa do pobierania myta przy drodze powiatowej z Drohobyczy przez Stebnik do Truskawca.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megó królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Wydziałowi powiatowemu w Drohobyczy, w zastępstwie funduszu drogowego, nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej z Drohobyczy przez Stebnik do Truskawca, pod warunkiem utrzymania tej drogi własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Myto pobierane ma być przy jednej rogatce podług następującego wymiaru:

- od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;
- od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;
- od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od myta lub o zniżeniu onego."

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Upraszam zatem tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobieranie myta przy drodze z Mielca do Radomyśla.

Wysoki Sejmie!

Na mocy ustawy z 16. stycznia 1879 roku Rada powiatowa mielecka otrzymała prawo do pobierania myta mostowego w Zgórsku, przy drodze powiatowej z Mielca do Radomyśla. Obecnie droga pomieniona ukończona została na przestrzeni 17tu kilometrów, Wydział powiatowy więc na podstawie uchwały Rady powiatowej prosi o udzielenie koncesyi na pobór myta drogowego i zgodnie ze zdaniem c. k. władzy politycznej, obydwie opłaty pobierane być mają przy jednej rogatce.

Koszta budowy drogi po koniec roku 1879 wyniosły kwotę 59.967 zł.

Roczne utrzymanie obliczono na kwotę 2.800 zł.

Dochód zaś z myta przy zastosowaniu taryfy obowiązującej przy drogach krajowych, może uczynić najwyżej do 1.100 zł. rocznie.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

U c h w a ł a

o udzieleniu Radzie powiatowej mieleckiej prawa do pobierania myta przy drodze powiatowej z Mielca do Radomyśla.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galieji i Lodomerji z Wielkim księstwem Krakowskim postanawiam, co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej mieleckiej, w zastępstwie

funduszu drogowego, nadaje się prawo do pobierania myta drogowego przy drodze powiatowej z Mielca do Radomyśla na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie téj uchwały.

Art. II.

Myto pobierać należy według następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy co do uwolnienia od myta lub zniżenia takowego.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Upraszam zatem tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór następujących opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu w Kutkorzu od mostu na Pełtwi;
2. Obszarom dworskim w Wojniłowie i w Dolpotowie, od mostów na rzęce Siwce;
3. Obszarowi dworskiemu w Wiktorowie od mostu na Łukwicy;
4. Gminie miasta Halicza łącznie z obszarem dworskim i gminą w Tustaniu od mostu na rzęce Lipie.

Wysoki Sejmie!

1. Obszar dworski w Kutkorzu, powiatu zło-

czowskiego, pobiera myto od mostu na rzęce Pełtwi na mocy ustawy krajowej, sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 6. maja 1874 roku. Termin pomienionej koncesyi upłynął w r. 1878, strona więc interesowana zgłasza się z prośbą o odnowienie wygasłego prawa. Komisyonalne dochodzenie na miejscu pokazuje:

że most ten, mający długości około 40 m. b., utrzymywany jest w dobrym stanie; koszta budowy oceniono na 2.270 złt., a roczne utrzymanie wynosi mniej więcej 200 złt., dochód roczny z myta czynił dotąd 300 złt.; przynosił więc obszarowi dworskiemu tylko około 100 złt. rocznie na rachunek procentu od włożonego kapitału na budowę i przebudowanie mostu. W tych warunkach Rada powiatowa jednogłośnie uchwala z dnia 25. września b. r. przemawia za odnowieniem koncesyi mytniczej na dalsze lat pięć.

2. Obszary dworskie w Wojniłowie i Dołpotowie, powiatu kałuskiego, na podstawie dawniejszych koncesyj rządowych posiadały prawo pobierania myta od mostów na rzęce Siwce, przy drodze gminnej prowadzącej z Kałusza, każdy oddzielnie w swojej miejscowości. Koncesye powyższe odnowione im zostały w drodze ustawodawstwa krajowego Najwyższem postanowieniem z dnia 26. grudnia tegoż roku. Termin nadanego im prawa upływa w miesiącu kwietniu 1880 r., strony zatem interesowane proszą o odnowienie koncesyj. Wydział powiatowy popiera ich prośbę, wykazując wielką użyteczność przedmiotów omyconych. Komisyonalne dochodzenia na miejscu wykazują:

że most w Wojniłowie ma długości przeszło 45 metrów, drugi zaś mostek sąsiedni 5 metrów; most w Dołpotowie ma 34 metrów długości, a dwa sąsiednie przy nim mostki wynoszą około 13 metrów; mosty te zbudowane są i utrzymywane wyłącznym kosztem obszarów dworskich. Koszta budowy mostów w Wojniłowie obliczono na kwotę 3.174 złt. a w Dołpotowie 2.149 „
roczne utrzymanie pierwszych mostów czyni kwotę 208 „
drugich zaś 157 „
licząc w tym procenta od włożonych kapitałów po 5% rocznie, dochody z myt brutto dają w Wojniłowie 100 złt. rocznie, w Dołpotowie około 120 złt.

Powyższe zestawienia wykazują, że obszary dworskie tak w Wojniłowie jak i w Dołpotowie nie ciągną żadnych zysków z pobieranego myta.

3. Obszar dworski w Wiktorowie, powiatu stanisławowskiego, na mocy uchwały Wysokiego Sejmu sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 24. lipca 1875 r., otrzymał prawo do pobierania myta, od mostu na rzęce Łukwicy, zbudowanego i utrzymywanego własnym kosztem. Koncesya pomieniona upływa w miesiącu październiku b. r., strona zatem interesowana prosi o przedłużenie nadanego jej prawa na dalsze lat pięć.

Długość mostu wynosi przeszło 28 m.; do mostu tego prowadzą:

grobla na 17 m. i mostek mniejszy 7½ m. długości. Komisyonalne dochodzenie wykazuje: że koszta budowy sprawdzono na kwotę 2.800 złt. utrzymanie roczne czyniło dotąd w przecięciu wydatek 63 „
do którego wliczywszy procent od włożonego kapitału 5%, ogólny wydatek roczny będzie około 203 „
czynsz roczny z myta przynosi 200 „
nie daje zatem dla obszaru dworskiego żadnej korzyści.

Wreszcie most znajdując się w zupełnie dobrym stanie potrzebuje obecnie nowej podłogi pomostowej, na który to cel materiał budulcowy jest już na miejscu.

Rada powiatowa, na podstawie przytoczonych okoliczności i uznając ważność tej komunikacji, przemawia za odnowieniem koncesyi z dotychczasową taryfą.

4. W roku 1878 gmina Halicz wspólnie z gminą i obszarem dworskim w Tustaniu ponieśli koszta budowy mostu na rzęce Lipie w Tustaniu w obliczonej kwocie 3.192 złt. 39 ct

Długość mostu wynosi przeszło 38 metrów, koszta utrzymania wraz z procentem po 5% od włożonego kapitału podane są na kwotę roczną 319 złt. 24 ct.

Strony zatem interesowane proszą o nadanie im wspólnego prawa do pobierania myta, wedle taryfy kl. II., dla myt prywatnych przepisanęj.

Dochód z tego myta wynosić może w przybliżeniu około 145 złt., nie pokryje zatem kosztów rocznego utrzymania.

Rada powiatowa, uchwala z dnia 29. grudnia r. z. uznając ważność tej komunikacji mostowej, przemawia za udzieleniem koncesyi mytniczej, w połowie dla gminy Halicza, a w drugiej połowie dla obszaru dworskiego i gminy Tustan.

Zważywszy przytoczone co do spraw powyższych okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby stron interesowanych, udzielając im koncesyje mytnicze na czas pięcioletni z zastosowaniem taryf pośrednich to jest kl. II., dla myt prywatnych przepisanej; raczy zatem powziąć następującej treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu koncesyj do pobierania opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu w Kutkorzu od mostu na Pełtwi.
2. Obszarom dworskim w Wojniłowie i Dołpotowie od mostów na rzęce Siwce.
3. Obszarowi dworskiemu w Wiktorowie od mostu na Łukwicy.
4. Gminie miasta Halicza łącznie z obszarem dworskim i gminą w Tustaniu od mostu na rzęce Lipie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Nadaje się na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych własnym kosztem i w dobrym stanie:

1. Obszarowi dworskiemu w Kutkorzu, powiatu złoczowskiego, od mostu na Pełtwi.
2. Obszarowi dworskiemu w Wojniłowie, również jak obszarowi dworskiemu w Dołpotowie, powiatu kałuskiego, od mostu na rzęce Siwce.
3. Obszarowi dworskiemu w Wiktorowie, powiatu stanisławowskiego, od mostu na rzęce Łukwicy.
4. Gminie miasta Halicza wspólnie z gminą i obszarem dworskim w Tustaniu, powiatu stanisławowskiego, od mostu na rzęce Lipie.

Art. II.

Opłaty mytnicze, przy każdym z poszczególnionych w Art. I. mostów, pobierać należy podług następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie, od jednego bydłęcia zaprzęzonego 2 (dwa) ct.
2. Od bydłał przepędzanych:
 - a) od każdego konia, dorosłego bydłęcia rogatego, osła, muła, 2 (dwa) ct ;
 - b) od pięciu świń albo cieląt, 1 (jeden) ct. ;
 - c) od dziesięciu owiec, 1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu takowej."

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Upraszam zatem tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzeciem czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Rzeszowie prawa do pobierania myta przewozowego na rzęce Wisłoku, przy drodze powiatowej domaradzko-strzyżowskiéj.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Gadowy, powiatu rzeszowskiego, na mocy dawnéj koncesyi rządowej utrzymywał przewóz i pobierał myto na rzęce Wisłoku w Strzyżowie, przy drodze powiatowej domaradzko-strzyżowskiéj.

Gdy jednak następnie pomieniony obszar nie był w stanie utrzymania przyrzędów przewozowych w dobrym stanie, a nadto droga prowadząca do przewozu stała się nie do użycia, przeto Rada powiatowa w zastosowaniu §. 5. i 11. ustawy drogowej zbudowała kosztem funduszu powiatowego nową drogę z miasta Strzyżowa wprost do przewozu, niemniej sprawiła nowe przyrzędy przewozowe, skutkiem czego obszar dworski w Gadowy, na podstawie dobrowolnéj ugody, zrzekł się prawa mytniczego na rzecz funduszu powiatowego.

Rada więc powiatowa prosi obecnie o odnowienie koncesyi mytniczéj w drodze ustawodawstwa krajowego z zastosowaniem dotychczasowej taryfy kl. II., dla myt prywatnych przepisanej.

Koszt budowy drogi dojazdowej wynosił przeszło 2.000 złt.
budowa nowego promu i zakupno liny przeszło 800 „

roczne utrzymanie, nie licząc procentu
od włożonego kapitału, obliczono na kwotę 296 „
spodziewany zaś dochód z myta uczyni
około 350 „

Szerokość rzeki w miejscu przewozu podano
na 40 m.

Zważywszy przytoczone okoliczności Wydział
krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy wydać nastę-
pującą uchwałę:

Uchwała

o nadaniu Radzie powiatowej w Rzeszowie prawa
do pobierania myta przewozowego na rzece Wi-
słoku, przy drodze powiatowej domaradzko-strzy-
żowskiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa
Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem
Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Rzeszowie, w zastępstwie
funduszu powiatowego, nadaje się na lat pięć, od
wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobie-
rnia myta przewozowego na rzece Wisłoku, przy
drodze domaradzko-strzyżowskiej, pod warunkiem
utrzymania przyborów przewozowych w dobrym
stanie i własnym kosztem.

Art. II.

Myto pobierane być ma podług następują-
cego wymiaru:

- a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę
lub jeźdźca na koniu, 1 (jeden) ct ;
- b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pę-
dzonego albo zaprzęzonego, od wołu na rzeź
albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i
trzylatki, 3 (trzy) ct. ;
- c) od jednego źrebienia do dwóch lat, jednego
cielęcia, niemającego jeszcze dwóch lat, świni
karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń,
1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być za-
chowane ogólne przepisy o uwolnieniu od myta
lub o znizeniu takowego.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?
(Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych
panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc, aby
zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł hr. B a d e n i. Wnoszę
przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?
(Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych
panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego
czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść
(większość). Jest przyjęte. Upraszam tych panów,
którzy tę ustawę przyjmują w trzeciem czytaniu, aby
zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł hr. B a d e n i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu gminie łącznie
z obszarem dworskim w Tynowie wspólnego prawa
do pobierania myta mostowego na rzece Bystrzycy.

Wysoki Sejmie!

Gmina Tynowa, powiatu drohobyckiego, wy-
budowała i przez czas dłuższy utrzymywała wła-
snym kosztem most na rzece Bystrzycy.

Obecnie Wydział powiatowy, w protokole
spisanym na miejscu, wykazuje, że obszar dworski
zwrócił gminie w naturze materiał do budowy mo-
stu użyty, który gmina przeznaczyła na pbudo-
wanie szkoły; że zobowiązał się przytém do wspól-
nych kosztów dalszego utrzymania mostu; dalej,
wykazuje Wydział powiatowy, że most w Tynowie
dla okolicznej komunikacji jest bardzo ważny, że
utrzymanie takowego przechodzi siły niezamożnej
gminy, liczącej zaledwie 100 budynków mieszkal-
nych i mającej do utrzymania około 12-tu kilome-
trów dróg gminnych.

Skutkiem tego, w myśl podania obszaru
dworskiego i gminy i zgodnie z uchwałą Rady po-
wiatowej, Wydział powiatowy przemawia usilnie
za udzieleniem koncesyi mytniczej.

Wedle orzeczeń technicznych długość mostu
wynosi około 40 m. b., koszta budowy obliczone
są na kwotę 1940 zł., a roczne utrzymanie czyni
średnio po 140 zł. rocznie. Taryfa proponowana
jest z wymiarem kl. II., dla myt prywatnych o-
znaczonym i w tym razie dochód z myta oblicza
się w przybliżeniu na kwotę roczną 146 zł.

Zważywszy przytoczone okoliczności i pra-
gnąc częściowo ulżyć obszarowi dworskiemu i gmi-
nie w wydatkach mostowych, Wydział krajowy
wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby
stron interesowanych, udzielając im koncesyę my-
tniczą z wymiarem taryfy najniższej, t. j. kl. I. i
w tym celu raczy powziąć następującej treści
uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu i gminie w Ty-

nowie wspólnego prawa do pobierania myta mostowego na rzece Bystrzycy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megó królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem Kra-kowskiém postanawiam, co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Tynowie, powiatu drohobyckiego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobierania myta od mostu na rzece Bystrzycy pod warunkiem utrzymania tego mostu w dobrym stanie i własnym kosztem.

Art. II.

Myto pobierać należy podług następującego wymiaru:

1. przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzężonego 1 cent. (jeden);
2. od bydłał przepędzanych:
 - a) od każdego konia, dorosłego bydłęcia rogatego, osła, muła, 1 cent. (jeden);
 - b) od pięciu świń albo cieląt 1 cent. (jeden);
 - c) od 10 owiec 1 cent. (jeden).

Art. III.

Przy poborze opłat mytnicznych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu teje opłaty.“

JE. hr. Marszałek. Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca poseł hr. B a d e n i. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł hr. B a d e n i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o odnowieniu prawa do pobierania opłat mytnicznych przy drodze wędzirsko-węgierskiej.

Wysoki Sejmie!

Na mocy uchwały Wysokiego Sejmu, sankcyonowanej Najwyższém postanowieniem z dnia 26. grudnia 1874 r., Wydziałowi powiatowemu w Dolinie, w zastępstwie funduszu drogowego, nadane zostało prawo do pobierania opłat mytnicznych przy drodze wędzirsko-węgierskiej.

Termin udzielonej koncesyi upływa w pierwszej połowie r. 1880. Wydział więc powiatowy,

zgodnie z opinią Rady powiatowej, prosi o przedłużenie nadanego mu prawa.

Już pierwotnie podniesiono ważność téj drogi i niemożliwość utrzymania takowej prestacyami drogowemi.

Obecnie Wydział powiatowy, stosując się do treści cytowanej uchwały sejmowej, złożył Wydziałowi krajowemu rachunki z administracyi drogi wędzirsko-węgierskiej, z których się pokazuje:

że fundusz drogowy téj drogi przez czas pięcioletniej koncesyi uzyskał ogólny dochód w kwocie 36.067 zł.

w peryodzie zaś powyższym wydatki na utrzymanie drogi czyniły kwotę . . . 48.963 zł.

okazuje się niedobór, pokryty z funduszków innych w kwocie 12.896 zł.

Przy takich warunkach odnowienie koncesyi mytniczój na pobór opłat mytnicznych, przez dalsze lat pięć, przy drodze wędzirsko-węgierskiej, z zastosowaniem dotychczasowego wymiaru taryf, jest usprawiedliwione. W myśl powyższego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującej treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Dolinie dalszego prawa do pobierania opłat mytnicznych przy drodze wędzirsko-węgierskiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megó królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem Kra-kowskiém postanawiam, co następuje:

Art. I.

Wydziałowi powiatowemu w Dolinie, w zastępstwie funduszu drogowego, nadaje się na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie téj uchwały, dalsze prawo do pobierania opłat mytnicznych na drodze wędzirsko-węgierskiej pod warunkiem składania Wydziałowi krajowemu corocznych rachunków, tak z dochodów mytnicznych, jak również z wydatków na utrzymanie i rekonstrukcyą omyconej drogi obracać się mających.

Art. II.

Myto na drodze wędzirsko-węgierskiej pobierać ma Wydział powiatowy przy trzech stacyach, z których dwie przeznaczone są dla pobierania myta drogowego, trzecia zaś stacya do pobierania myta mostowego, a mianowicie od mostu na rzece Świcy.

Przy poborze opłat mytnicznych obowiązują mają następujące taryfy:

1. Dla każdej z obydwóch stacyj drogowych:
 - a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) cent.

- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych, 2 (dwa) ent.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ent.
2. Dla stacyi mostowej :
- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ent.
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych, 3 (trzy) ent.
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $1\frac{1}{2}$ (jeden i pół) centa.

Art. III.

Na wszystkich trzech stacyach, artykułem II-gim objętych, zachowane być mają ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu takowego."

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Baden i. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Upraszam zatem tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzeciém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Maryampolu, prawa do pobierania myta przewozowego przez rzekę Dniestr.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Maryampolu, powiatu stanisławowskiego, utrzymuje własnym kosztem przewóz na Dniestrze, na podstawie dawniej koncesyi rządowej z terminem nieograniczonym, i pobiera myto wedle taryfy klasy II, dla myt prywatnych przepisanej.

Obecnie tenże obszar prosi o odnowienie koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego i o podwyższenie taryfy.

Wydział powiatowy w porozumieniu z c. k.

Starostwem oświadcza się za uwzględnieniem powyższej prośby. Komisjonalne dochodzenie na miejscu wykazało:

że do przewozu używa strona koncesyonowana dwóch promów i łodzi, których jednorazowa budowa kosztuje 1.100 zł.

że na roczne utrzymanie przewozu potrzebna jest kwota 695 zł.

dochód z dzierżawy myta przewozowego czyni rocznie 600 zł., nie pokrywa zatem kosztów utrzymania, nie licząc już peryodycznego wydatku na sprawianie przyrządów przewozowych.

Wreszcie w ostatnich czasach zbudował obszar dworski główną tamę dojazdową i dwie tamy ochronne kosztem około 1000 zł. Szerokość rzeki Dniestr, przy najniższym stanie wody, wynosi w miejscu przewozu 150 m., przy podwyższonym zaś, od 230 do 280 m.

Zważywszy przytoczone okoliczności Wydział krajowy przemawia za odnowieniem koncesyi i podwyższeniem taryfy do normy obowiązującej przy przewozach krajowych, zniżając jednak opłatę od osób z 3ch centów na 2 centy, jak to zaproponowano w protokole komisyjnym,

wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującej treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Maryampolu prawa do pobierania myta od przewozu przez rzekę Dniestr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Maryampolu, powiatu stanisławowskiego, nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Dniestr, pod warunkiem utrzymania przyrządów przewozowych własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Myto pobierać należy podług następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) centów;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) centy;

- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) centy ;
 d) od jednej osoby pieszej lub jadącej, wyjąwszy woznicę lub jeźdźca na koniu, 2 (dwa) centy.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o znizeniu takowej.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł hr. Badeni. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Upraszam zatem tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesji na pobór następujących opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu w Węldziru wspólnie z gminą tamtejszą, od mostu na rzecę Świcy.
2. Obszarowi dworskiemu w Lisowcach, od mostu przez rzekę Seret.
3. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą Borek stary, od mostu przez rzekę Ryjak.

Wysoki Sejmie!

1. Obszar dworski w Węldziru, powiatu dolińskiego, wspólnie z gminą tamtejszą na mocy uchwały Wys. Sejmu, sankcyonowanej Najwyższym postanowieniem z d. 6. stycznia 1875 r., otrzymał prawo do pobierania myta od mostu na rzecę Świcy, na przeciąg lat pięciu.

Pomieniona koncesja upłynęła w początku r. b. Strony interesowane proszą zatem o odnowienie prawa mytniczego.

Delegat powiatowy przekonał się na miejscu, że most jest utrzymywany w dobrym stanie.

Koszta utrzymania mostu, w czasie ostatnich

lat pięciu, obliczono na kwotę . 1.014 złt.
 Dochód z myta wynosił w ogóle . 674 „
 Długość mostu jest do 80 metrów, dotychczasowa zaś taryfa należy do kl. II., dla myt prywatnych obowiązującej.

Wydział powiatowy nadto przytacza, że gmina Węldzisz przeciążona jest prestacjami drogowymi i w imieniu Rady powiatowej przemawia za odnowieniem koncesji.

2. Obszar dworski w Lisowcach, powiatu zaleszczyckiego, od dawnych czasów, pobiera myto od mostu przez rzekę Seret.

Pierwotna koncesja rządowa z terminem nieograniczonym odnowiona została w drodze ustawodawstwa krajowego jeszcze w roku 1874, termin zaś odnowionej koncesji upłynął w roku 1878. Strona interesowana prosi zatem o przedłużenie prawa mytniczego, z zastosowaniem dotychczasowej taryfy.

Długość mostu wynosi 86 m. b.
 Wydatki na utrzymanie w ciągu ostatnich lat czterech obliczono na kwotę . 1.340 złt.
 dochód z myta w tym czasie uczynił 878 „ 63 ct.
 okazuje się więc niedobór 461 złt. 37 ct.
 czyli rocznie obszar dworski dodaje do utrzymania mostu około 115 złt.

Wydział powiatowy, zgodnie z opinią Rady powiatowej, przemawia w tej sprawie przychylnie.

3. Gmina Borek Stary wspólnie z obszarem dworskim w powiecie rzeszowskim, utrzymują komunikacją mostową przez rzekę Ryjak, przy drodze gminnej, która przez Radę powiatową uznana jest za bardzo użyteczną.

Obecnie most ten skutkiem polecenia Rady powiatowej został na nowo zbudowany kosztem 1.107 złt.
 Długość mostu jest 32 m. b. roczne utrzymania obliczono na kwotę , 150 „
 Strony interesowane proszą zatem o udzielenie im koncesji mytniczej.

Wydział pow. w myśl uchwały Rady pow. prośbę tę popiera, proponując taryfę kl. II., dla myt prywatnych przepisanej, i oblicza dochód z myta w przybliżeniu na 100 złt. rocznie.

Zważywszy przytoczone co do spraw powyższych okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy udzielić koncesyą na czas pięcioletni podług taryfy kl. II., dla myt prywatnych przepisanej, i powziąć następującą treść uchwałę :

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. Obszarowi dworskiemu w Wełdzirzu wspólnie z gminą tamtejszą od mostu na rzecę Świcy.
2. Oszarowi dworskiemu w Lisowcach, od mostu przez rzekę Seret.
3. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą Borek Stary, od mostu przez rzekę Ryjak.

Z godnie z uchwałą Sejmu Megó królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje :

Art. I.

Nadaje się na przeciąg lat pięciu ; od wejścia w wykonanie téj uchwały, prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych własnym kosztem i w dobrym stanie:

1. Obszarowi dworskiemu w Wełdzirzu, powiatu dolińskiego, wspólnie z gminą Wełdzirz, od mostu na rzecę Świcy.
2. Obszarowi dworskiemu w Lisowcach, powiatu zaleszczyckiego, od mostu przez rzekę Seret.
3. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą Borek Stary, powiatu rzeszowskiego, od mostu przez rzekę Ryjak.

Art. II.

Opłaty mytnicze, przy każdym z poszczególnionych w art. I. mostów, pobierać należy podług następującego wymiaru :

1. przy każdym wozie, od jednego bydłęcia zaprzężonego 2 ct. (dwa);
2. Od bydłat przepędzanych:
 - a) od każdego konia, dorosłego bydłęcia rogatego, osła, muła, 2 ct. (dwa);
 - b) od pięciu świń albo cieląt 1 ct. (jeden);
 - c) od dziesięciu owiec 1 ct. (jeden).

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od myta lub o znizeniu takowój."

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przeto upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują en bloc, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Upraszam zatém tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Mogile, powiatu krakowskiego, prawa do pobierania myta przewozowego przez rzekę Wisłę.

Wysoki Sejmie!

Od gościńca krajowego lubelskiego, w powiecie krakowskim, prowadzi przez wieś Mogilę droga gminna do Wisły, stanowiąca w téj stronie najbliższą komunikacją z Wieliczką i ze względów handlowych przez odbywa sąsiednie powiaty uznana jest za bardzo użyteczną.

Brak jednak odpowiedniej komunikacji przez Wisłę, skłonił Wydział powiatowy krakowski do powzięcia inicjatywy w urządzeniu dróg dojazdowych do rzeki, z jednej strony, przez obszar dworski w Mogile, będący własnością klasztoru księży Cystersów, z drugiego zaś brzegu przez Wydział Rady powiatowój wielickiej, a przytém zaproponował tenże utrzymywanie przewozu kosztem obszaru dworskiego w Mogile.

Szerokość rzeki Wisły w miejscu przewozu wynosi metrów 230.

Jednorazowe koszta budowy promu z łodzią i domkiem mytniczym obliczono na kwotę 600 złt.

Koszt rocznego utrzymania uczyni kwotę 170 złt., która prawdopodobnie w razie udzielenia koncesyi mytniczej z taryfą kl. II., dla myt prywatnych przepisanej, nie będzie pokryta z bieżącego dochodu.

Na podstawie przytoczonych okoliczności i zgodnie z opinią Rady powiatowój, Wydział powiatowy przemawia za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Mogile prawa mytniczego.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą treść uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Mogile pra-

wa do pobierania myta przewozowego przez rzekę Wisłę.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megó Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiém Księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje :

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Mogile, powiatu krakowskiego, od wejścia w wykonanie téj uchwały, nadaje się na lat pięć prawo do pobierania myta przewozowego przez rzekę Wisłę pod warunkiem utrzymywania przyrządów przewozowych w dobrym stanie i własnym kosztem.

Art. II.

Myto pobierać należy podług następującej taryfy :

- a) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzęzonego, 3 ct. (trzy);
- b) od jednego źrebięcia do dwóch lat, 1 ct. (jeden);
- c) od jednego wołu na rzeź lub w jarzmie, krowy, jałówki, bukała i trzylatki, 3 ct. (trzy);
- d) od jednego cielęcia, niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 ct. (jeden);
- e) od jednej osoby pieszej bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu, 1 ct. (jeden).

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy co do opłaty myta, uwolnienia od takowej, lub zniżenia téj opłaty.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto. Upraszam więc tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór myta przewozowego przez rzekę San w Rzuchowie na rzecz probostwa leżajskiego.

Wysoki Sejmie!

Probostwo leżajskie, w powiecie łańcuckim, na podstawie dawniejszej koncesyi rządowej, utrzymuje przewóz przez rzekę San w Rzuchowie i pobiera myto wedle taryfy klasy Iszej, dla myt prywatnych przepisanej.

Obecnie, skutkiem wezwania c. k. władzy politycznej, proboszcz miejscowy prosi o odnowienie koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego i o podwyższenie taryfy do klasy IIgiej.

Szerokość koryta rzeki podano na 265 m.

Koszta budowy promu i rekwiżytów przewozowych obliczono na kwotę 1.192 zł.

Utrzymanie roczne stanowi wydatek 356 zł.

Czynsz dzierżawny z myta przynosi rocznie około 370 zł.

Rada powiatowa uznaje konieczną potrzebę utrzymania tego przewozu i przemawia za podwyższeniem taryfy.

Zważywszy jednak, że dochód z myta przewyższa kosztą rocznego utrzymania, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy odnowić koncesyą mytniczą z zastosowaniem dotychczasowej taryfy kl. I.

W tym celu raczy Wysoki Sejm powziąć następującej treści uchwałę :

Uchwała

o udzieleniu probostwu leżajskiemu prawa do pobierania myta przewozowego przez rzekę San w Rzuchowie.

Zgodnie z wnioskiem Sejmu Megó królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje :

Art. I.

Probostwu w Leżajsku, na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie téj uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta przewozowego przez rzekę San w Rzuchowie, pod warunkiem utrzymywania przyrządów przewozowych własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Myto pobierać należy według następującego wymiaru :

- a) od jednej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu, 1 ct. (jeden);
- b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzęzonego, 3 ct. (trzy);
- c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 ct. (jeden);
- d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki, 3 ct (trzy);

e) od jednego cielęcia, nie mającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy, i małych świń, 1 ct. (jeden).

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy co do uwolnienia od opłaty myta lubniżenia takowej.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przejęte. Upraszam więc tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Krasiczynie prawa do pobierania myta przewozowego przez rzekę San.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Krasiczynie na mocy dawnej koncesyi rządowej posiadał prawo do pobierania myta przewozowego przez rzekę San w Krasiczynie.

Prawo to odnowione zostało drogą ustawodawstwa krajowego w r. 1875. a terminu téj nowéj koncesyi upłynął w miesiącu kwietniu r. b., przełożenie zaś obszaru dworskiego prosi o przedłużenie takowej.

Załączony wykaz przekonywa, że dochód z myta w ciągu ostatnich lat pięciu uczynił 177 zł.

Wydatki zaś na utrzymanie przewozu w tymże peryodzie wynoszą kwotę . . . 249 „
Okazuje się zatem strata . . . 72 „

nie licząc kosztów poniesionych na zbudowanie promu i przyrzędów przewozowych.

Rada powiatowa uznając użyteczność powyższej komunikacyi oświadcza się za przedłużeniem koncesyi, z zastosowaniem dotychczasowej taryfy kl. I. to jest najniższej.

Oceniając przytoczone okoliczności Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującej treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Krasiczynie prawa do pobierania myta przewozowego przez rzekę San.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiém Księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Krasiczynie, powiatu przemyskiego, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie téj uchwały, dalsze prawo do pobierania myta przewozowego przez rzekę San w Krasiczynie pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

- a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdca na koniu, 1 ct. (jeden);
- b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego lub zaprzężonego, 2 ct. (dwa);
- c) od jednego źrebienia do dwóch lat 1 ct. (jeden);
- d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, bukała i trzylatki, 2 ct. (dwa);
- e) od jednego cielęcia niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła i małych świń, 1 ct. (jeden).

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o niżeniu takowej.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Upraszam tych panów,

którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Upraszam sprawozdawcę p. dra Wereszczyńskiego, ażeby odczytał dalszy ciąg sprawozdań Wydziału kraj. o udzieleniu prawa do poboru mytowego.

Sprawozdawca p. dr. Wereszczyński (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Busku, powiatu Kamionki Strumiłowej, wspólnie z gminą miasta Buska, prawa do pobierania myta mostowego.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową, sankcyonowaną Najwyższem postanowieniem z dnia 6. maja 1874. r., obszarowi dworskiemu w Busku nadane było prawo do pobierania myta od mostu na rzęce Pełtwi, przy drodze z Buska do Jaryczowa, mającego długości około 10ciu sążni dawniej miary, a w rachunek tego myta wchodziły pomniejsze trzy mosty sąsiednie.

Taryfa obowiązująca wynosiła w pierwszej pozycji tj. od sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 ct.

Pomieniona koncesya wygasła w roku zeszłym, dalszy więc pobór myta został wzbroniony. Na wiosnę r. 1877., jako w protokole komisijnym wykazano, główny most na Pełtwi przez wylew wody zupełnie był zniesiony, a obszar dworski dla utrzymania koniecznej w tém miejscu komunikacji, własnym kosztem, bez udziału gminy, zmuszonym był wybudować most nowy.

Koszta budowy tego mostu obszar dworski podaje na kwotę 4.797 zł.
opierając się zaś na komisjonalnym orzeczeniu technicznym, koszta budowy ocenione są na kwotę 3.757 zł.
roczne utrzymanie wyniesie kwotę 50 zł. rocznie.

Światło przepływu rzeki wynosi średnio 23¹/₂ metrów, konstrukcyja wszakże mostowa czyni 39 metrów długości.

W tych warunkach obszar dworski prosi obecnie o udzielenie mu prawa do poboru myta od nowo zbudowanego mostu. Wydział powiatowy, na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 10. czerwca b. r., przemawia za udzieleniem obszarowi dworskiemu koncesyi z taryfą kl. I., dla myt przy-

watnych, tj. najniższą czyli 1 ct. (jeden) od sztuki bydła ciężkiego.

Zważywszy:

że dochód z myta przy wygasłej koncesyi z taryfą dwa razy prawie wyższą przynosił 350 zł., jako odpis kontraktu dzierżawnego przekonywa; zważywszy dalej, że przypuszczając taki sam nawet dochód przy taryfie niższej w ciągu pięcioletniej nowej koncesyi koszta budowy i utrzymania mostu jeszcze w połowie pokryte być nie mogą, przyznać należy, że prośba obszaru dworskiego i przychylna dla niej uchwała Rady powiatowej są usprawiedliwione.

Zważywszy jednak:

że pierwotna koncesya od dawnego mostu nadaną została na wyłączną własność obszaru dworskiego i trwała przez lat cztery, tymczasem petycyja zwierzchności gminnej wniesiona w roku zeszłym do Wysokiego Sejmu i przekazana do załatwienia Wydziałowi krajowemu wykazuje, że most dawny budowany był wspólnymi siłami obszaru dworskiego i gminy, że zatem i koncesya pierwotna właściwie powinna być wspólną, czego ani strona interesowana, ani Wydział powiatowy w swoim czasie nie podniósł,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy zezwolić na omycenie nowo zbudowanego mostu na rzęce Pełtwi w Busku na przeciąg lat pięciu, podług taryfy proponowanej przez Wydział powiatowy, lecz dla ostatecznego umorzenia w tym czasie pretensyi gminy za lata poprzednie, raczy wyjątkowo tym razem udzielić koncesyą na wspólną własność obszaru dworskiego i gminy miasta Buska i w tym celu powziąć następującej treści uchwałę:

Uchwała.

o udzieleniu obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą miasta Buska, powiatu Kamionki Strumiłowej, prawa do pobierania myta mostowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art I.

Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą m. Buska nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta, od mostu na rzęce Pełtwi, przy drodze z Buska do Jaryczowa pod warunkiem utrzymania tego mostu własnym kosztem w dobrym stanie.

Art. II.

Myto pobierać należy podług następującego wymiaru:

1. Przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzężonego 1 ct. (jeden);
2. Od bydłał przepędzanych :
 - a) Od każdego konia, dorosłego bydłęcia rogatego, osła, muła, 1 ct. (jeden);
 - b) Od pięciu świń lub cieląt 1 ct. (jeden);
 - c) Od dziesięciu owiec 1 ct. (jeden).

Art. III.

Przy poborze opłat mytnicznych mają być zachowane ogólne obowiązujące przepisy o uwolnieniu od opłaty lub o znizeniu takowój.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Wereszczyński. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Z porządku dziennego przystępujemy do wyboru dwu komisyj. Na skrutatorów do wyboru komisji bankowój z 9 członków złożyć się mającój, zapraszam pp. posłów: Dydyńskiego, Fruchtmanna, Janowskiego, Radzikiewicza, Michałowskiego Józefa, Popiela Michała i Wolfartha.

Upraszam teraz panów, aby zechcieli zająć swe miejsca, a pp. skrutatorowie będą odbierali kartki.

(Skrutatorowie zbierają kartki.)

Teraz przystąpimy do wyboru komisji petycyjnej z 25 członków złożyć się mającój. Na skrutatorów upraszam pp. posłów: ks. Chełmeckiego, Jędrzejowicza, Olejnika, Kułaczkowskiego, ks. Jasienickiego, ks. Sawę, Mycielskiego Franciszka.

(Skrutatorowie zbierają kartki.)

Posiedzenie przerwane aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie.)

JE. hr. Marszałek. Proszę o ogłoszenie rezultatu wyborów do komisji bankowój.

Sprawozdawca p. Fruchtmann. Głosujących 98; absolutna większość 50. Otrzymali głosów: Abrahamowicz 97, Baum 98, Bieliński 98, Gorayski 60, Jaworski 97, Kieszkowski 95, Pilat 96, Wodzicki Henryk 87, Rapoport 64.

JE. hr. Marszałek. Wszyscy otrzymali absolutną większość głosów, są zatem wybrani. Proszę o odczytanie rezultatu wyborów do komisji petycyjnej.

Sprawozdawca p. ks. Sawa. Głosujących 91; absolutna większość 46. Otrzymali: p. Golejewski 91 głosów, Kuczkowski 91, Tyszkowski 91, Zamojski 90, Tyszkiewicz 91, Lenartowicz 91, Korytowski 91, Czaykowski Jan 91, ks. Kitrys 91, Wolfahrt 89, Dobrzyński 91, Pławicki 91, Wolański Władysław 91, Zborowski 91, Łukasiewicz Aleksander 91, Garbaczyński 91, Gedel 91, Max 50, ks. Kowalski 91, Ochrymowicz 89, Łazarski 91. Popiel Michał 91, Simon 71, Wodziński 91, Jasienicki 50.

JE. hr. Marszałek. Wszyscy otrzymali dostateczną ilość głosów, są zatem wybrani. Upraszam, aby komisje zaraz po posiedzeniu zechciały się ukonstytuować i o swém ukonstytuowaniu donieść do bióra sejmowego.

Upraszam o odczytanie wniosku, który złożony został do łaski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Stadnicki (czyta):

Wniosek.

Żwazywszy, że podstawą wychowania i wykształcenia młodzieży nauka religii być powinna, i że szczególnie w czasach dzisiejszych o odzyskanie pierwszeństwa dla téjże nauki w szkołach starać się należy;

zwazywszy, że udzielanie nauki religii w szkołach ludowych u nas na coraz większe natrafia trudności, z powodu braku funduszków na remunerowanie katechetów;

zwazywszy w końcu, że same przedmieścia Wiednia na remuneracye dla katechetów kwotę 12.000 zł. z funduszu religijnego pobierają;

raczy Wysoki Sejm uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby na remunerowanie katechetów w szkołach ludowych w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem sumę 24.000 zł. dotąd co roku na wydatek funduszu religijnego „w budżet państwa wstawiał, dopóki w drodze „ustawodawczój §. 5. ustawy państwowej z r. 1869.,

„tudzież §. 3. takiejże ustawy z r. 1872 nie zostaną zmienione, i dostarczanie tego subsydyum „zbytecznym się nie okaże.“

Lwów dnia 9. czerwca 1880.

Ks. Jan Chełmecki.

Ks. Wierzchlejski, arcybiskup, Grzegorz Romaszkan, arcybiskup ormiański, ks. Buchwald, Paweł Popiel, W. Wolański, Małecki, Kieszkowski, Korytowski, Kitrys, Hoppen, ks. Tomasz Kowalski, ks. Sawa, Kaczała, Paszkowski, Tarnowski, Majer.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpi się z nim według regulaminu.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia jest wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, ponieważ zaś porządek dzienny jest dość obfity, przeto naznaczam początek posiedzenia na godzinę 10tą rano.

Porządek dzienny następnego posiedzenia: (czyta)

Porządek dzienny czwartego posiedzenia, 3iej sesji IV peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w poniedziałek 14. czerwca 1880 o godzinie 10tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o stanie funduszy krajowych za lata 1877, 1878, 1879 i 1880. Sprawozdawca poseł Dr. Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1881. Sprawozdawca poseł Dr. Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału

krajowego o potrzebie podwyższenia kredytów w niektórych rubrykach preliminarza funduszu krajowego na rok 1880. Sprawozdawca poseł Dr. Wereszczyński.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Abrahama-mowicza z projektem ustawy drogowej.

5. Wybór komisji gminnej (12 członków) i edukacyjnej (9 członków).

6. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla 24 znaczniejszych miast i miasteczek. Sprawozdawca poseł Czaykowski Jan.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich. Sprawozdawca poseł Dr. Smolka.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór wyższych dodatków do podatku konsumcyjnego gminie Sanok, gminie Kolańczyce, gminie Kutty, gminie Rzeszów i gminie Żółkiew, tudzież o zezwolenie na pobór opłat od nafty gminie Żółkwi, Bóbrki i Szczerca. Sprawozdawca poseł Dr. Smolka.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych gminie Sambor i Drohobycz. Sprawozdawca poseł Dr. Smolka.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie rozdzielania osad Niewistka i Krzemienna, tworzących dotąd jedną gminę. Sprawozdawca poseł Dr. Smolka.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 1ej min. 20.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

4. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 14. czerwca 1880.

Treść: Udzielenie urlopów. — Ukonstytuowanie się komisji drogowój, petycyjnej i bankowój. — Odezwa Izby radnej c. k. sądu krajowego w przedmiocie wdrożenia śledztwa przeciwko pp. Smarzewskiemu. i Simonowi. — Wyjaśnienie hr. marszałka i wnioski p. hr. Golejewskiego co do przekazania tego, pisma komisji prawniczej. — Przemówienie p. Zyblikiewicza i wnioski wybrania specjalnej komisji Przemówienie pp. hr. Golejewskiego, powtórnie Zyblikiewicza, Spławieńskiego i hr. Krukowieckiego oraz przyjęcie wniosku p. Zyblikiewicza. — Przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków funduszków indemnizacyjnych. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do sejmu. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o stanie funduszków krajowych za lata 1877, 1878, 1879 i 1880. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1881. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie podwyższenia kredytów w niektórych rubrykach preliminarza funduszu krajowego na rok 1880. — Pierwsze czytanie wniosku pośła Abrahama z projektem ustawy drogowój. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji. — Przedłożenie rządowe z preliminarzem funduszków indemnizacyjnych. — Wybór komisji gminnej i edukacyjnej. — Wybór komisji specjalnej do spraw nietykalności poselskiej. — Ukonstytuowanie się komisji edukacyjnej. — Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla 24 znaczniejszych miast i miasteczek. — Przemówienia pp. Kowalskiego i Romanowicza w dyskusji ogólnej. — Przyjęcie wniosku p. Bartmańskiego co do głosowania en bloc nad paragrafami, do których niezapowiedziano poprawek. — Wykaz poprawek poczynionych przez komisję. — Przemówienie i wnioski odraczający p. Kowalskiego. — Przemówienia sprawozdawcy oraz pp. hr. Krukowieckiego, Józefa Jasińskiego, Chrzanowskiego, Bartmańskiego, tudzież przyjęcie wniosku odraczającego. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór wyższych dodatków do podatku konsumcyjnego gminie Sanok, gminie Kołaczyce, gminie Kutty, gminie Rzeszów i gminie Żółkiew, tudzież o zezwolenie na pobór opłat od nafty gminie Żółkwi, Bóbrki i Szerca. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych gminie Sambor i Drohobycz. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie rozdzielania osad Niewistka i Krzemienna, tworzących dotąd jedną gminę. — Ukonstytuowanie się komisji do spraw nietykalności poselskiej. —

Początek posiedzenia o godzinie 10 m. 30.

Przewodniczący: Marszałek krajowy Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: Czaykowski Alfons, Jasiński Józef, Stadnicki Jan i Turzański.

Obecnych posłów 114.

Ze strony c. k. rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek: Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiej Izbie, że przeciw protokołowi z 3. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, protokół ten jest zatem przyjęty.

Nadeszły następujące podania o urlop.

P. hr. Dzieduszycki Wojciech uprasza o urlop 10-dniowy.

Upraszam tych panów, którzy się z tém zgadzają, żeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

P. Milieski, z powodu złego stanu zdrowia i potrzeby kuracji, uprasza o urlop 3-tygodniowy.

Upraszam tych panów, którzy się z tém zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (większość). Jest udzielony.

P. hr. Zamojski, z powodu konieczności bawienia za granicą, w Królestwie, uprasza o urlop 4-tygodniowy.

Upraszam tych panów, którzy się z tém zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

P. hr. Siemieński, z powodu nieszczęścia, które dotknęło jego rodzinę i z powodu kuracji, prosi o urlop nieograniczony na cały czas kadencji.

Upraszam tych panów, którzy się z tém zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Oprócz tego udzieliłem posłowi Władysławowi hr. Koziembrodzkiemu 8-dniowy urlop.

Następujące komisye ukonstytuowały się i podały swoje ukonstytuowanie się do wiadomości hióra sejmowego.

Komisya drogowa obrala przewodniczącym p. Jaworskiego, zastępcą przewodniczącego p. hr. Mycielskiego, sekretarzem p. Abrahamowicza.

Komisya petycyjna obrala przewodniczącym p. hr. Golejewskiego, zastępcą przewodniczącego p. Czaykowskiego, sekretarzem p. Lenartowicza, zastępcą sekretarza p. Wolfahrt.

Komisya bankowa obrala przewodniczącym

p. Bauma, zastępcą przewodniczącego p. Jaworskiego, sekretarzem p. Pilata.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie pisma, jakie nadeszło do łaski marszałkowskiej z Izby radnej c. k. Sądu karnego we Lwowie.

Sekretarz p. Czaykowski Alfons (czyta):

Tutejszo sądową odezwą, z dnia 29. maja b. r. 1. 3900, zostało zawiadomione świetne Prezydium Wydziału krajowego o wprowadzeniu śledztwa wstępnego przeciw posłom sejmowym pp. Sewerynowi Smarzewskiemu i Edwardowi Simonowi o zbrodnię oszustwa z §. 197., 201. lit. d. u. k. — W odezwie powyższej zostały szczegółowo podane fakta, mające stanowić przedmiot śledztwa karnego.

Ponieważ obecnie od dnia 8. czerwca b. r. rozpoczęła się sesya Wysokiego Sejmu, dla tego w skutek uchwały na dniu dzisiejszym zapadłej, zawiadamia się także i Wysoki Sejm o wprowadzeniu śledztwa wstępnego przeciw pp. Sewerynowi Smarzewskiemu i Edwardowi Simonowi o zbrodnię oszustwa.

Jednocześnie uprasza się uprzednie o oświadczenie w myśl ustawy z 3. października 1861 r. (nr. 98 d. u. p.) i ustawy z 17. stycznia 1874 r. (nr. 8 d. u. kr.) co do prowadzenia tego śledztwa w czasie trwania sessyi Wysokiego Sejmu.

Co do p. Seweryna Smarzewskiego, który jest także posłem do Rady państwa, to nadmieniam się, że na żądanie Prezydium Rady państwa prowadzenie śledztwa przeciw temu posłowi wstrzymane zostało, i że zatem Izba radna w myśl ustawy z dn. 21. grudnia 1867 r. (nr. 141 d. u. p.) dopiero po rozpoczęciu dalszych posiedzeń Rady państwa będzie w możności uczynić tamże żądanie co do dalszego prowadzenia śledztwa.

Z Izby radnej c. k. Sądu krajowego karnego. Lwów, dnia 12. czerwca 1880.

Zastępca przewodniczącego Izby radnej
Mogilnicki w. r.

JE. hr. Marszałek. Podług powołanej ustawy posłowie, wymienieni w tém piśmie, nie mogą wykonywać funkcji członków sejmowych, jeżeli Wys. Sejm w myśl ustawy z 3. października 1861. inaczéj nie postanowi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, ażeby to pismo sądowe odesłane było do komisji prawniczéj.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby to pismo odesłać do komisji prawniczéj.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Przedewszystkiem proszę, aby Wysoka Izba zechciała traktować tę sprawę jako przedmiot nagły, a to z dwóch powodów. Raz, ze względu na kolegów, bo jak w ogóle każdemu człowiekowi, na którym ciąży jakiś zarzut, zależyć im musi na tém, aby ten zarzut jak najrychlej usunąć, wypadaloby zatem z tą sprawą jak najprędzej się uporać. Powtóre, ze względu na czynności sejmowe, a mianowicie ze względu na p. Smarzewskiego, który ma znaczne działy w komisji budżetowej; tymczasem, jak właśnie JE. Marszałek oznajmił, dopóki Sejm nie stanowczego w tej mierze nie orzeczy, taki poseł nie może zajmować się czynnościami sejmowymi. Z tego powodu prosiłbym o traktowanie tej sprawy jako nagłej. Ponieważ komisja prawnicza, do której poseł Golejewski wnosi odsłanie, jest zanadto obciążoną i będzie miała inne przedmioty do załatwienia, przeto upraszam, aby Wysoka Izba raczyła oprócz wniosku nagłości przyjąć drugi jeszcze wniosek, powierzenia tej sprawy osobnej komisji z 5 członków, któraby dziś na końcu posiedzenia wybrana została i tę sprawę traktowała z uwolnieniem jej od wszystkich formalności, regulaminem przepisanych, które sama za stosowne uzna (brawo).

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawę tę traktować jako nagłą i dalszy wniosek, aby wybrać komisją z 5 członków, do którejby ten przedmiot był odesłany, a któraby jeszcze dziś miała być wybrana, przy końcu posiedzenia.

Podług §. 46. regulaminu sejmu każdy wniosek o nagłość przychodzi przedewszystkiem pod dyskusją i uchwałę co do nagłości; otwieram zatem rozprawę nad nagłością tego wniosku p. Zyblikiewicza. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zgadza się co do nagłości, ale co do wyboru komisji myślę, że jest to wszystko jedno. Komisja bowiem nie będzie mogła tak prędko przedstawić wniosku, gdyż musi od sądu zażądać aktów i takowe przejrzeć. Więc obojętną jest rzeczą, czy będzie wybrana osobna komisja, czy nie. Ja myślałem, że p. Zyblikiewicz uczyni inny wniosek nagłości tj. ten, że Sejm do

czasu, nim komisja tę sprawę rozstrzygnie, ma prawo członków powołać, aby dalej funkcyje swe pełnili.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Jakkolwiek chciałbym nagłości, ale dyskrecya i decorum wymagają, aby w tej sprawie nie uprzedzać wydarzeń. Komisja, którą wybierzemy, może z takim wnioskiem przyjść jutro lub pojutrze, ale musimy jej to pozostawić, ażeby potem nie powiedziano, że działaliśmy ab in-
visis, tylko po pewnem rozpatrzeniu sprawy. Otoż radbym sam traktować tę sprawę jako nagłą, ale takie uprzedzanie zapaść mającej dycyzji byłoby, jak sądzę, nie właściwem.

JE. hr. Marszałek. Czy kto z panów żąda głosu, co do nagłości? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam panów o zajęcie miejsc. (Po chwili). Upraszam tych panów, którzy przyjmują nagłość tego wniosku, ażeby zechcieli powstać (wszyscy posłowie powstają). Nagłość tego wniosku jest jednomyślnie przyjęta.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Myślę, że należałoby tę sprawę przekazać komisji prawniczej, bo ta komisja jest już wybrana i mało dotychczas ma przekazanych przedmiotów, a przeto może wkrótce zdać sprawę. Gdybyśmy inną w tym celu wybrali komisją — ta musiałaby się dopiero ukonstytuować i nie tak prędko zdałaby sprawę. Wnoszę więc, ażeby tę sprawę odesłać do komisji prawniczej, a to dla prędszego załatwienia.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Najmocnie sprzeciwiam się odesłaniu tego przedmiotu do komisji prawniczej. Sprawa ta jest bardzo ważna, a nie idzie tutaj koniecznie o stanowisko prawne. Co do mnie, jestem za przydzieleniem tej sprawy komisji, osobno wybrać się mającej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zam-

knięta. Przystąpimy do głosowania. Najpierw poddaję pod głosowanie wnioski p. Sławińskiego. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem wniosku p. Sławińskiego, aby zechcieli powstać (wątpliwość). Ponieważ jest wątpliwość, zarządzę kontrapróbe. Upraszam tych panów, którzy są przeciwni temu wnioskowi, ażeby zechcieli powstać (większość). Wniosek p. Sławińskiego został odrzucony 45 głosami przeciw 43. Teraz poddaję pod głosowanie wnioski p. Zyblikiewicza. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli powstać (większość). Wniosek ten przyjęty. Upraszam p. Sekretarza o odczytanie wniesionego pisma.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

Jaśnie Wielmożny Hrabió!

Mam zaszczyt złożyć do łaski Marszałkowskiej, jako przedłożenie rządowe, zamknięcie rachunków funduszków indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej i Wielkiego księstwa Krakowskiego za lata 1878 i 1879.

Raczy Wasza Ekscelencya zamieścić to przedłożenie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych, a przy tej sposobności przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 5. czerwca 1880.

Potocki. w. r.

JE. hr. Marszałek. Przedmiot ten będzie według regulaminu traktowany.

Teraz proszę p. Sekretarza o przeczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 14. czerwca 1880. do Sejmu krajowego wniesionych.

61. Petycja konduktorów dróg krajowych, przez p. hr. Golejewskiego, o polepszenie bytu materialnego — do komisji budżetowej.
62. Gmina Czudec z Przedmieściem, przez p. ks. Buchwalda, o subwencją na dokończenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
63. Diamenstein Józef, właściciel części dóbr Łąka, Bilina i Dorozów, przez p. Lityńskiego, o podwyższenie opłaty myta mostowego nad rzeką Bystrzycą w Dorozowie — do komisji petycyjnej.
64. Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, przez p. Romanowicza, o jednorazowy zasiłek — do komisji budżetowej.

65. Bełza Władysław, redaktor „Towarzysza dzieci“, przez p. Romanowicza, o jednorazowy datek na cele wydawnictwa — do komisji budżetowej.
66. Petycja Adolfiny, Waleryi i Józefy Bojarskich, przez p. Waygarta, o podwyższenie udzielonego im w roku 1874. daru z łaski na utrzymanie — do komisji budżetowej.
67. Kopernicki Franciszek, były przedsiębiorca dostawy szutru na drodze krajowej Żółkiew-Mosy- Krystynopol, przez p. Męcińskiego, o wynagrodzenie strat na tej dostawie poniesionych — do komisji petycyjnej.
68. Nauczyciele powiatu Pilzno, przez p. Garbaczynskiego, o przyznanie na rok bieżący dodatku aktywnego lub zapomogi — do komisji edukacyjnej.
69. Gmina Niesłuchów, przez p. ks. Krasickiego, w sprawie kierunku budować się mającej drogi z Kamionki do Lwowa — do komisji drogowej.
70. Gmina Baniunin, przez p. ks. Krasickiego, w tej samej sprawie — do komisji drogowej.
71. Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczy wszechnicy lwowskiej, przez p. dr. Liske, o zapomogę w kwocie 500 zł. — do komisji budżetowej.
72. Wydział powiatowy Podhajce, przez p. Torosiewicza, o uchwalenie ustawy o przymusowej asekuracji budynków włościańskich i małomieszkańskich — do komisji administracyjnej.
73. Winnicki Stanisław, nauczyciel szkoły ludowej w Kamionce Strumiłowej, przez p. Sawczyńskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
74. Engländer Lazar, dzierżawca myta mostowego w Niedzicy, przez p. Kupczyńskiego, o opust z czynszu dzierżawnego, z powodu poniesionych strat, przez zamknięcie granicy węgierskiej — do komisji petycyjnej.
75. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Zyblikiewicza, o podwyższenie subwencji dla szkół żeńskich w Kołomyi i Stryju, utrzymywanych staraniem Towarzystwa — do komisji budżetowej.
76. Dyrekcya Towarzystwa oświaty ludowej, przez p. ks. Sawę, o subwencją 500 zł. na zakupno machin rolniczych i książek ludowych dla kółek rolniczych — do komisji budżetowej.

77. Wydział powiatowy w Sanoku, przez p. Biełlińskiego, o ustanowienie sądu kolegiального w Sanoku — do komisji prawniczej.
78. Wydział powiatowy w Wieliczce, przez p. Dydyńskiego, o uchwalenie zmiany §§. 2. 95. i 96. ustawy gminnej — do komisji gminnej.
79. Wydział powiatowy Mielec, przez p. hr. Stadnickiego, o subwencją na budowę dróg — do komisji drogowej.
80. Towarzystwo św. Józefa z Arymatei, przez p. ks. Sawę, o zasiłek — do komisji budżetowej.
81. Kielanowska Paulina, wdowa i była akuszerka w Drohobycz, przez p. Ochrymowicza, o wsparcie, z powodu ciężkiej choroby — do komisji budżetowej.
82. Gmina i obszar dworski Ostry, powiatu Tłumacz, przez p. ks. Sawę, o pozostawienie przy okręgu Sądu powiatowego w Tłumaczu, do komisji prawniczej.
83. Gmina Ostra, pow. buczackiego, przez p. ks. Sawę, o przydzielenie jej do Sądu, Starostwa i Rady powiatowej w Tłumaczu — do komisji prawniczej.
84. Webersfeld Edward, dyrektor polskiego teatru prowincjonalnego w Gorlicach, przez p. Ochrymowicza, o zasiłek — do komisji budżetowej.
85. Stowarzyszenie „Pracy kobiet“ we Lwowie, przez p. Wasilewskiego, o subwencją na rok 1880. — do komisji budżetowej.
86. Trylowski Włodzimierz, nauczyciel w Radziechowie, przez p. Wasilewskiego, o jednorazową zapomogę — do komisji budżetowej.
87. Wydział powiatowy Kałusz, przez p. Raciborskiego, o wyłączenie gmin Kałusz i Wojniłów z okręgu Sądu powiatowego w Samborze, a przyłączenie do Stanisławowa — do komisji prawniczej.
88. Mieczkowski Domicjan, przez p. A. Małeckiego, o dożywotnią pensją, w zamian za oddanie zbioru pisemnych dzieł jego — do komisji edukacyjnej.
89. Gmina Brzostek, przez p. Męcińskiego, o zwolnienie jej od obowiązku rekonstrukcji drogi z Brzostka do Siedlisk, w obec innej istniejącej komunikacji — do komisji drogowej.
90. Wydział krajowy odstępuje dla sejmowej komisji prawniczej odezwę c. k. wyższego Sądu krajowego z 8 czerwca r. b. l. 13.795,

w przedmiocie przeniesienia siedziby Sądu powiatowego z Podburza do Borysławia — do komisji prawniczej.

91. Łopuszańska Walerya, wdowa po adjunkcie rachunkowym Wydziału krajowego, przez p. Podlewskiego, o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dzieci — do komisji budżetowej.
92. Izba inżynierska we Lwowie, przez p. Goldmanna, z projektem ustawy budowniczej, opracowanym na podstawie wniosku Wydziału krajowego z dnia 5. maja 1880. — do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o stanie funduszy krajowych za lata 1877, 1878, 1879 i 1880. Sprawozdawcą jest p. Wereszczyński.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Muszę zwrócić uwagę, że na stronie 6 pod liczbą 3 zaszła omyłka. Tu w sprawozdaniu stoją lata „1876, 1877, 1878 i 1879“ a powinno być tak jak w napisie sprawozdania, bez „1876“, a zatem liczbę tę ze sprawozdania należy wykreślić (zaczyna czytać).

Ob. Al.
34.

Głosy. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest uwolniony od czytania.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, ażeby to sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Daliej z porządku dziennego następuje: pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1881. Sprawozdawcą p. Wereszczyński.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (zaczyna czytać).

35.
Ob. Al.

Głosy. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest uwolniony.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, ażeby to sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie podwyższenia kredytów w niektórych rubrykach preliminarza funduszu krajowego na rok 1880. Sprawozdawcą p. Wereszczyński.

Głos. Proszę uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest uwolniony.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, ażeby to sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Abrahamowicza z projektem ustawy drogowej.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Nie zapoznaję bynajmniej trudności, jakie następcza zmiana ustaw administracyjnych w ogóle, a w szczególności reforma ustawy drogowej w stosunkach naszych. Również zdaję sobie sprawę z przedsięwzięcia śmiałego, jakim jest samoistny projekt do ustawy drogowej, różniący się zasadniczo z dotychczas obowiązującą ustawą drogową, która, cokolwiekbądź, w tém Wysokiem Zgromadzeniu chlubi się nader poważnym poparciem — jak nie mniej stojący w znacznym przeciwieństwie do projektu ustawy, który podczas ostatniej sesji sejmowej zjednał sobie liczne grono zwolenników, wywołał świetną, a z głębi przekonań, płynącą obronę sprawozdawcy, i zaraz w pierwszym dniu tegorocznego sejmku przez Wydział krajowy — jako wyraz przekonań większości — ponowiony został. Ten stan rzeczy byłby mię może odwiódł od

myśli wchodzenia do tej Wysokiej Izby z nowym projektem, od zabierania Wysokiemu Sejmowi czasu i tak w stosunku do prac, które go czekają, zwykle nader skąpo wymierzanego — gdyby z jednej strony nie przeświadczenie, że każdy wniosek, każdy projekt, bez względu na towarzyszące mu okoliczności, z równą uwagą w tej Wysokiej Izbie traktowany będzie, i gdyby z drugiej strony nie obawa, iż, w obec ciągłych nawoływań o zmianę ustawy drogowej, mógłby się utrzymać jedynie wniosek, a zatem wniosek Wydziału krajowego, który, według mego zdania, nie odpowiada ani istotnym stosunkom, ani rzeczywistym siłom materialnym tego kraju.

Zwyczaj parlamentarny wkłada na wnioskodawcę obowiązek, iżby w czasie pierwszego czytania uzasadnił swój wniosek. Oczywiście, że i ja muszę temu zwyczajowi poddać się, lubo wyznaję szczerze, że, o ile pierwsze czytanie następcza miłej a często nawet pożądaniej sposobności do wypowiedzenia mowy częstokroć pięknej a nawet chętnie słuchanej, to jednak w życiu parlamentarnem nie może się zaliczyć do czynności arcyproduktywnych. Z tego zapatrywania wychodząc, starać się będę być jak najbardziej treściwym i krótkim. Jednakże przedmiot jest tak obszerny i doniosły, że chociaż zamierzam dotknąć jedynie zasad, które mi przewodniczyły przy ułożeniu projektu — i jakkolwiek ograniczę się tylko do wytknięcia różnic zasadniczych między projektem moim, a projektem Wydziału krajowego — to jednak muszę prosić o dłuższą chwilę cierpliwości Wysokiej Izby.

Układając projekt do ustawy drogowej, wychodziłem przedewszystkiem z trzech zasadniczych pojęć:

1. Ażeby ciężar drogowy — jak to podnosi już zeszłoroczne sprawozdanie Wydziału krajowego — dotykał wszystkie warstwy społeczne na podstawie słusznej, sprawiedliwej, wykluczającej możliwość obciążania jednych kosztem drugich.

2. Ażeby pojedyncze postanowienia ustawy, zastosowane były ściśle do poziomu intelektualnego, charakteru i usposobienia ludności, jak nie mniej, ażeby suma obowiązków, wypływających z ustawy, nie przekraczała jej sił materialnych i moralnych.

3. Ażeby wykonanie ustawy zapewnione być mogło, przez trafny rozkład czynności administracyjno-wykonawczych, szczególnie zaś, aby zakres działania, przyznany pojedynczym organom w skład administracji wchodzącym, odpowiadał ich rzeczywiściemu uzdolnieniu.

Postanowienia, zawarte w §. 17. i 22., wprowadzające niemal powszechną prestacyą w naturze

obok dodatków do podatków na cele dróg gminnych — mniemam, że odpowiadają wymogom słuszności i sprawiedliwości. A chociaż zdarzać się będą wypadki, iż mimo równego rozkładu ciężarów drogowych, niektóre gminy stosunkowo narażone będą na cięższe obowiązki, to jednakże powodem tej nierówności nie będzie ustawa, lecz tylko stosunki miejscowe, które, jak w niejednej gałęzi gospodarstwa krajowego równie i w gospodarstwie drogowym równomiernie w ponoszeniu ciężarów publicznych czynią często względny. §. od 18—22. normujące sposób wykonania prestacyj w naturze, tudzież pobór dodatków do podatków, jak nie miałby należytości za nieodrobione prestacje — pozwolę sobie utrzymywać — że reflektują dostatecznie na usposobienie i charakter większości naszych kontrahentów.

§. 5., określający zadanie obowiązkowych dróg powiatowych, o ile podnosi je do znaczenia dróg, które w ostatnich czasach bądź jako powiatowe, bądź nawet jako krajowe budowane były, o tyleż ogranicza je w stosunku do potrzeb komunikacyj czysto lokalnych. Ograniczenie to stoi w rażącem przeciwieństwie do odnośnego postanowienia projektu Wydziału krajowego. Kiedy bowiem projekt Wydziału krajowego dąży absolutnie do poprawy czysto lokalnych komunikacyj, za pomocą systematycznej a ciągłej budowy dróg bitych powiatowych, projekt przezemnie wniesiony, o ile podnosi drogi powiatowe do znaczenia tych dróg, które niemal stanowczo dalszą budowę dróg krajowych wykluczają, o tyleż znów główny nacisk kładzie na to, iżby poprawa lokalnych komunikacyj tak powiem, wewnątrz każdego powiatu, przez większą dbałość o drogi gminne, dokonana być mogła.

Porównywną postanowienia obu tych projektów, dotyczące dróg powiatowych, a w szczególności ich rozszerzenia, wyznaję z miejsca, iż projektowi Wydziału krajowego w tej mierze pierwszeństwo należy, i co do rozszerzenia sieci dróg powiatowych i co do wdrożenia budowy tych dróg na całej przestrzeni kraju, stoi on wyżej od projektu mego.

Lecz nasuwa się wątpliwość, którą ja przynajmniej mam, czy ta dodatnia strona projektu Wydziału krajowego w praktyce nie przedstawi się ujemną, i czy w ogóle postanowienia projektu Wydziału krajowego, dotyczące dróg powiatowych, nie zostały wysnute z nieco optymistycznych poglądów na stosunki materialne kraju.

Informacje, które w przedmiocie budowy i konserwacji dróg powiatowych zebrałem, pouczyły

mię, iż budowa i utrzymanie tych dróg w regule były kosztownymi, i że już dziś, mimo znacznego uposażenia ze strony funduszu krajowego, znajdują się przeciw powiaty, w których nakład na utrzymanie dróg powiatowych staje się albo zbyt uciążliwym, lub wręcz odmawiany bywa, a to stąd, że przez zaniedbanie konserwacji dróg powiatowych, często niszczyje kapitał w ich budowę włożony. Okoliczność ta, obok zmiennych, a częstokroć nader małych dochodów z myt na drogach powiatowych, wskazuje, iż już obecnie nie wszystkie drogi powiatowe, gdy ich dopiero mamy faktycznie ledwie 4 $\frac{1}{2}$ % wszystkich dróg, odpowiadają użytecznością swą kapitałowi, w ich budowę włożonemu. Cóż dopiero będzie, gdy sieć tych dróg rozciągnieją zostanie, w myśl projektu Wydziału krajowego, na wszystkie ważniejsze czysto lokalne drogi? Wówczas, można niemal z pewnością twierdzić, że równowaga między nakładem a bezpośrednim rezultatem z tego nakładu, będąca przeciw głównym axiomatami każdej czynności ekonomicznej, zwichniętą zostanie. Stąd to zmuszanie powiatów do budowy dróg powiatowych — wedle projektu Wydziału krajowego — nie jest czynnością ekonomiczną.

Śmiem to twierdzić tém pewniej, ile, że drogi powiatowe, któreby łączyły bądź miasta i znaczniejsze miasteczka pomiędzy sobą lub z drogami bitymi i kolejami, niepodobna jeszcze podciągnąć pod kategorię tych komunikacyj, za pomocą których cyrkulacja podnosi się do znaczenia ogólniejszego lub stanowczo wpłynąć może na rozwój handlu, przemysłu lub na wzrost produkcji. Zresztą nie miałbym nic przeciw intensywności w gospodarstwie drogowym, gdyby ta intensywność była skutkiem wzrostu innych gałęzi pracy ludzkiej. Skoro jednak ta intensywność ma być raczej bodźcem do pobudzenia większej działalności naszej, a zatem używając zwykłego sposobu tłumaczenia się — zamiast skutkiem, dopiero jej przyczyną, a nadto w tym stosunku, w jakim wedle projektu Wydziału krajowego drogi powiatowe miałyby być budowane, najmniejszych premisów nie ma, ażeby się mogły podnieść: przemysł, handel lub produkcya, przeto też i absolutny rozwój trzeciorzędnej komunikacji, czem są bezsprzecznie drogi powiatowe wedle projektu Wydziału krajowego (w obec dróg krajowych, eraryalnych i kolei), musi być zastosowany do granic jednoczesnego rozwoju w innych kierunkach pracy ludzkiej. Tu bowiem związek pomiędzy pojedynczymi gałęziami pracy ludzkiej a jej całością organiczną jest tak ścisły i nierozdzielny, że rozwinięcie jednej tylko czynności nie tylko oczekiwa-

nych rezultatów nie przyniesie, lecz częstokroć mści się srogo na tych, którzy prawa ekonomiczne zapoznają.

Przychodzę do najtrudniejszego zagadnienia w ustawodawstwie administracyjnym, t. j. do zapewnienia wykonalności ustawy, a raczej ażeby to, co pod formą legalną postanowione zostanie, również i wykonane być mogło. W tej mierze bowiem może na największe trudności trafiamy. Z jednej strony mamy ludność ubogą, której środki materialne nie pozwalają na powiększanie płatnych organów wykonawczych. Z drugiej strony ta sama ludność jest do wysokiego stopnia nieobowiązkową i nie łatwo poddającą się przymusowi legalnemu. Do tego stanu rzeczy dodajmy zwierzchności gminne, które będące niemal w absolutnej większości wiernymi przedstawicielami usposobienia i charakteru swoich wyborców, tudzież rady powiatowe i ich wydziały czuwające nad wykonaniem administracji bez wszelkiej egzekutywy i niemal ograniczone do pisania odezwo i upomnień, albo stanowienia uchwał, o których prawomocności i wykonaniu zupełnie inne władze orzekają, a noże odsłonią się nam powody tego, coraz trudniejszego wykonania ustaw, i coraz bardziej słabnącego poszanowania praw publicznych. Główne jednak zło tkwi w najniefortunniejszym rozkładzie czynności administracyjnych, w przelaniu znacznych atrybucyj administracyjnych na gminy, z których większość bądź nie chce, bądź nie umie, bądź nie chce zrozumieć, że, o ile gmina w zakresie gospodarstwa własnego tworzy pewną całość polityczną i społeczną, o tyleż znów w ustroju administracyjnym występuje ona wobec państwa lub kraju jedynie jako jeden z czynników administracji wykonawczej; że przeto, jeżeli gmina zaniedbuje swe obowiązki czy w gospodarstwie drogowym, czy w jakimś innym, mającym związek z całością administracji krajowej, że zło, które stąd pochodzi, nie rozciąga się li na gminę samą lub jej mieszkańców, lecz sięga nierównie dalej. Za przykład tego, co powiedziałem, niech mi będzie wolno powołać się na obecnie obowiązującą ustawę drogową, która przedtém, nim w życie wprowadzona została, już odsądzona być musiała od wszelkich zalet. A dla czego? Oto z tej prostej przyczyny, że ci, co mocą ustawy sprawować ją mieli, nie posiadali bądź woli, bądź zdolności do zadośćuczynienia obowiązkowi, ustawą im przekazanych. Wychodząc więc z założenia, że główną wadą obecnej ustawy jest niewłaściwy rozkład w jej wykonaniu, oczywiście,

że starałem się w projekcie przedłożonym część administracji wykonawczej, powierzonej obecnie zwierzchnościom gminnym, przelać na inne ciało. Czy wybór uczyniłem trafny, rozstrzygnie uchwała Wys. Izby. W każdym razie oparty on jest na zasadach znanych w administracji, a w naszych stosunkach i koniecznych i z tych stosunków wysnuty. Wobec przedstawionego przez Wysoki Wydział krajowy projektu do ustawy drogowej uważam za obowiązek dotknąć różnic zasadniczych, które między tym projektem, a projektem przezemnie wniesionym, zachodzą.

Rozpocząć muszę od oświadczenia, że jakkolwiek projekt mój zawiera większą część postanowień niemal dosłownie wyjętych z projektu Wydziału krajowego, to jednakowoż pomiędzy tymi projektami zachodzą różnice i tak doniosłe i tak zasadnicze — że jedno drugie stanowczo wykluczają — nie usprawiedliwioném przeto jest mniemanie, jakoby pomiędzy tymi projektami kompromis lub fuzya były możliwymi. Różnice, które zachodzą między projektem Wydziału krajowego, a projektem przezemnie wniesionym, dadzą się streścić w następujących punktach:

1) Kiedy projekt Wydziału krajowego zmierza do zorganizowania całej sieci dróg powiatowych, niewątpliwie bitych, a przez to sięga w daleką przyszłość, którą, sądząc wedle środków przeznaczonych do budowy tych dróg, maluje sobie w dość żywych kolorach, projekt przezemnie wniesiony, oparty jest przedewszystkiem na teraźniejszości, która, niestety, świadczy o nader smutnych stosunkach materialnych w kraju, i nie daje nadziei, by te stosunki w bliskiej przynajmniej przyszłości uległy znacznej poprawie. Bez wszelkich przeto nadziei czy iluzji co do przyszłości stawia sobie projekt mój za zadanie nie to, co absolutnie jest najlepszym, lecz tylko, co w danych warunkach bez naruszenia obecnych sił kontrybuentów, osiągnąć się da.

2) Kiedy projekt Wydziału krajowego dąży do przelania punktu ciężkości w administracji drogowej; z gminy na powiat, obiera sobie ku temu drogę długą, żmudną i kosztowną, bo za pomocą systematycznej przemiany dróg gminnych na powiatowe, projekt przezemnie wniesiony mniej jest ceremonialny, albowiem pozostawia on najważniejsze drogi, gminne i nadal gminnemi, chociaż oddaje je pod bezpośredni zarząd Wydziału powiatowego.

3) Kiedy projekt Wydziału krajowego oparty

na przeświadczeniu, że większość obecnych zwierzchności gminnych raczej przeszkadza, niż przyczynia się do poprawy dróg, mimo to pozostawia administracją wszystkich dróg gminnych w gminie, a tylko wzmacnia je nowém ciałem, mającém się złożyć z żywiołów, których w wielu razach nie będzie, a w każdym razie po pierwszych nieudanych próbach coraz więcej braknie; projekt przezemnie przedstawiony oparty jest na tle przekonań, że jeśli jaka czynność administracyjna cierpi — a cierpi głównie i jedynie dlatego, że ci, co ją wykonywać mają, bądź wykonywać jej nie chcą, bądź wykonywać nie umieją — że w takim razie czynność albo przenosi się na inne ciało, już w ustrój administracyjny wchodzące, a pod względem moralnym i materyalnym lepiej zorganizowane, lub obmyśla się środki, za pomocą których nadzór i kontrola mogłyby być ściślej wykonane, nigdy zaś nie wieska się pomiędzy te dwie fundamentalne podstawy samorządu i administracji, to jest gminy i powiaty, jakiegoś żadnym dotychczasowóm ustawodawstwem nieokreślonego organu, którego atrybucye co do uchwalania byłyby ogromne, zaś środki do wykonania tych uchwał żadne; mam tu na myśli komitety drogowe.

4) Podczas gdy projekt Wydziału krajowego rozciąga uwolnienie od wykonywania prestacki w naturze li na miasta, posiadające osobne statuta, projekt przezemnie wniesiony jest pod tym względem względniejszy. Przypuszcza on bowiem, że prócz miast, posiadających osobne statuta, istnieją w kraju jeszcze inne miasta, w których poczucie obowiązków publicznych dojrzało. (Głos Niestety.)

Zresztą, zadaniem i celem ustawy jest poprawa dróg. — Czy więc poprawa ta dokonana będzie za pomocą powołania do rydla i motyki każdego bez różnicy stanu i zawodu, czy w inny sposób, dla mnie jest rzeczą obojętną, byle w równój mierze i mieszkańcy miast przyczyniali się do ciężarów drogowych.

5) Kiedy projekt Wydziału krajowego stawia sobie za zasadę czerpać z tego kapitału, który dotąd jeszcze należycie u nas w kraju nie został wyeksploatowany, to jest z kapitału pracy, ja, hołdując téj samój zasadzie, mimo to wprowadzam dodatki do podatków na cele dróg gminnych. Dla czego? wyjaśnię w kilku słowach.

Oto, zdaje mi się, że gdyby uszanowano zasadę, nie byłoby po prostu pieniędzy na zakupno materyału do dróg.

A ponieważ chcą drogi mieć, trza matery-

alu, a zatém i pieniędzy, więc pocóż stawiać teorymata, które praktyka w jednéj chwili zburzyć musi. O ileż jednak więcej wystrzegać się należy stawiania podobnych teorymatów, gdy oparte są one na podstawach wręcz niesprawiedliwych.

Sprawiedliwością bowiem nazwać niepodobna postanowienia §. 15. projektu Wydziału krajowego, który, bez względu na wysokość opłacanego podatku bezpośredniego, nakłada pół dnia prestacki od każdej cyfry, która się mieści w liczbie trzech.

Najgłówniejsze jednak przeciwieństwo pomiędzy projektem moim, a projektem Wydziału krajowego, streszcza się w następujących dwóch punktach:

Kiedy projekt Wydziału krajowego dąży z jednéj strony do scentralizowania administracji drogowej w Wydziale krajowym vis á vis powiatów, z drugiejj natomiast wprowadza najzupełniejszą decentralizacją téj saméj administracji wewnątrz powiatu. Pomijając już sprzeczność zasadniczą w całym założeniu téj autonomiczno-centralistycznej ustawy mniemam, że jeżeli już chodziło o scentralizowanie administracji, to raczej centralizacye te od gmin na rzecz powiatów, niż od powiatów na rzecz centralnej władzy, rozpocząć należało.

Wszak rzeczą wiadomą jest, że w dzisiejszych stosunkach, to jest rozwijającém się dopiero życiu konstytucyjnym, wzmocnienie Rad powiatowych już z tego względu jest pożądaném, że ile one są zbiorową reprezentacją interesów gminnych, o tyleż niewątpliwie najlepiej znać mogą tak potrzeby gmin, jako też całości powiatu — a nadto są już i pod względem moralnym i materyalnym do pewnego stopnia zorganizowane — podczas gdy organizacya ta w gminach naszych pozostawia nader wiele do życzenia.

Z tych zapatrywań wychodząc postawiłem naturalnie w projekcie moim więcej autonomicznie Rady powiatowe vis á vis Wydziału krajowego, niż gminy wobec Rad powiatowych.

Druga, również znacznej doniosłości, różnica pomiędzy moim a Wydziału krajowego projektem skupia się w tém, iż kiedy projekt Wydziału krajowego rozciąga obowiązek wykonywania prestacki po za obrębem właściwej gminy, i dopuszcza zupełnie wirmont w funduszach drogowych gminnych, ja obowiązek ten utrzymuję w granicach, obecną ustawą określonych.

Które z tych postanowień w praktyce okazałyby się sprawiedliwszym, orzec trudno, to jednakże jest już pewnym, że obowiązki, wyływające

z przynależności do gminy, zamykają się ściśle w jej granicach! Zresztą, czy gmina ta jest słabą czy silną, jej prawa i obowiązki musimy uznać tak, jak się one wytworzyły, a jak się one wytworzyły nie tylko zwyczajem i tradycją, ale oraz wspólnością interesów i wspólnością praw. Co więcej, kiedy całe ustawodawstwo administracyjne uznało obecną gminę jako całość polityczną, społeczną i administracyjną, dlaczegoby więc jedynie ustawa drogowa miałaoby odstępować od rzeczywistych a ustalonych stosunków.

Czy dla zadośćuczynienia sprawiedliwości?

Jeżeli tak, to niech mi wolno będzie powiedzieć, że sprawiedliwość tak pojęta, co najmniej okazać się może względną, lecz, że natomiast względną już nie będzie zdaniem mojem waśń nieunikniona przy przenoszeniu prestacyj po za obręb właściwej gminy.

Co do formalnego traktowania, mam zaszczyt upraszać Wysoką Izbę o przekazanie mego wniosku komisji drogowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby odesłać wniosek p. Abrahamowicza do komisji drogowej. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania tej sprawy? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przeto upraszam tych panów, którzy się zgadzają na odesłanie wniosku p. Abrahamowicza do komisji drogowej, aby zechcieli rękę podnieść, (większość) Jest przyjęty.

Nadeszło w tej chwili pismo z Namiestnictwa, o odczytanie którego upraszam p. sekretarza. Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Na mocy Najwyższego upoważnienia Jego ces. król. Apostolskiej Mości z dnia 5. b. m., i w skutek reskryptu Jego Excelencyi p. Ministra spraw wewnętrznych z dnia 6. b. m. L. 8845 mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe preliminarze funduszków indemnizacyjnych dla Galicyi wschodniej i zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok administracyjny 1880.

Racz Wasza Excelencyo zamieścić przedłożenie to na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 12. czerwca 1880.

Potocki r. w.

JE. hr. Marszałek. Z przedłożeniem tém postąpi się według regulaminu. Z porządku dziennego przystępujemy do wyboru dwóch komisyj.

Upraszam na skrutatorów do komisji gminnej, z 12 członków składać się mającej, pp. postów: Bielińskiego, Gorayskiego, Jasienickiego, ks. Krasickiego, Lityńskiego, Towarnickiego i Onszkiewicza. Upraszam panów skrutatorów, ażeby byli łaskawi kartki zebrać.

Na skrutatorów do komisji edukacyjnej upraszam pp. Słoneckiego, ks. Kaczałę, Krukowieckiego, Rożankowskiego, Scipiona, Wasilewskiego i Wolańskiego Mikołaja.

(Skrutatorowie zbierają kartki.)

Przerywam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie.)

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie skrutynium z komisji gminnej.

Sprawozdawca p. Towarnicki. Głosujących było 106; absolutna większość 54. Otrzymali głosów: Dunajewski 106, Dzieduszycki Wojciech 55, Fruchtman 86, Grocholski 106, Hoppen 106, Kamiński Ignacy 105, Korzyński 96, Lenartowicz 93, Max 86, Mycielski 81, Popiel Paweł 59, Smarzewski 63.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ każdy z tych panów otrzymał większość głosów, są więc wszyscy wybrani.

Proszę o odczytanie skrutynium z komisji edukacyjnej.

Sprawozdawca p. Wolański Mikołaj. Liczba głosujących 84; absolutną większość 43; otrzymali głosów: Majer 84, Małecki 84, Szujski 84, Sawczyński 79, ks. biskup Stupnicki 77, Liske 76, Paszkowski 52, Tarnowski Stanisław 52, ks. biskup Dunajewski 43.

JE. hr. Marszałek. Wszyscy więc zostali wybrani absolutną większością głosów.

Upraszam tych panów, którzy do tych dwóch komisyj zostali wybrani, aby zechcieli się ukonstytuować i o swoim ukonstytuowaniu podali wiadomość do bióra sejmowego.

Ponieważ oświadczone mi, iż porozumienie co do wybrać się mającej komisji z pięciu członków, w myśl wniosku p. Zyblikiewicza, już nastąpiło, przeto sądzę, iż należy przystąpić do wyboru tej komisji zaraz.

Upraszam na skrutatorów pp. Romanowicza, Goldmana, ks. Krasickiego, Radzikiewicza, Madeyskiego, Wernickiego i Łosia.

Upraszam tych panów, ażeby zechcieli przystąpić do odbierania kartek.

(Skrutatorowie zbierają kartki.)

Przerywam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie.)

JE. hr. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę o ogłoszenie rezultatu skrutynium.

Sprawozdawca p. Madeyski. Głosujących było 110; absolutna większość 55. Otrzymali głosów: Zyblikiewicz 108, Kowalski Bazyli 98, hr. Golejewski 88, Czerkawski 78, księżę Czartoryski 77.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych pięciu panów, aby przystąpili do ukonstytuowania się, jako komisya dla spraw nietykalności poselskiej.

Komisya edukacyjna ukonstytuowała się i wybrała prezesem p. Majera, zastępcą ks. biskupa Stupnickiego, sekretarzem p. Tarnowskiego.

N stępuje z kolei drugie czytanie przedłożenia W. działu krajowego z projektem ustawy budowniczej dla 24 znaczniejszych miast i miasteczek.

Sprawozdawca poseł Czaykowski Jan ma głos.

Sprawozdawca poseł Czaykowski Jan (czyta):

„Sprawozdanie komisji administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla 24 znaczniejszych miast i miasteczek.“

P. Bazyli Kowalski. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Kowalski Bazyli ma głos.

P. Bazyli Kowalski. Zaberaju hołos w debati generalnoj. Jak zwyczajno, tak teper, choczu buty korotkim i zwiazyłym, i wykazaty tolko nekotoryi hołownyi punkta, o kotoryj meni pry tej ustawi chodyt.

I tak najpersze maju zajawyty, szczo sohłasazuja sia iz tymy poprawkamy kotory komisja, do trutynowania ustawy w r. 1878 wysadzona, porobyła, a z kotorymy teper i Wydił krajewyj sohłasazuje sia. Tem łeksze buło i uporaty sia sehorocznoj komisji z ustawoju, kotoraja pered namy łeżył hotowa. Ona w tom kierunku włastywo zminena, w jakim izminy zaproponowała komisya w r. 1878 wysadzona do perwonaczelnoho projektu Wydiła krajewoho, a imenno obneżajet sia ona tylko

na nekotoryi mista, i to na mista bilszyi, kotoryi tak szczo do czysta żytelstwa swoho, jak i szczo do interesow swoich, do perworiadnych mist kraju naszoho czystylyt sia imijut prawo. Załyszenie mnohych proczych mist, a jak wsim izwistno, czystlymo wsich 295 w kraju, po czasty na teper usprawedywiamo, jak bud' rozwojowi i proczych naszych mist i mistoczok, ni Wydił krajewyj, ni kraj, ni Sojm ne stawiał pereszkozy, no protywno wsi choczem i żełajem, aby i najmniejszy zakutok naszoho kraju jak najkrańsijsze sia rozwywał, i do czimraz bolszoho ładu i poriadku prychodył. Uważaju odnakoż na teper ohranyczenie sia na waźnijszyi mista za stosowne, bo tyi mohut posłużyty dla proczych mist za prymir, jak także im prawylne budowaty i rozszeriaty sia należył. Otżeż w tom perszym punkti sohłasazuja sia szczo do zasady z przedložaszczym projektom, chotia z druhoj storony sudzu, szczo uże teper można pod tuju ustawu jeszcz kilka druhych mist podeczynty. Druhyj punkt, kotoroho dotknuty muszu, a w kotorym rozlyczaje sia projekt komisji od dawniyszoho projektu Wydiła krajewoho, jest to imenno sprawa unormowania toku instancyj.

Jak izwistno, Wydił krajewyj chotil, szczo by od naczałnyka i zwerchnosty hromadzkoj, w druhoj instancyi iszły sprawy do Wydiła powitowoho. Komisya odnakoż zaderżała w tom wzhladi tuju samuju normu, jakoj pryderzujet sia ustawa hromadzka, to znaczyt: zaderzujet naczałnyka i zwerchnosty hromadzkoj jako perwu nastoju ily 1. instancyu, a radu hromadzku, jako wturuju instancyju — dalszyj że poriadok instancyi zostal uże ne zminenyj.

W tretom wzhladi zaprojektowana zmina jest szczo do obszariw dworskich, kotoryi ne sut wtilyeni do zwiazy hromadzkoj. I tu zrobлено so wsem otwitnoje ohraniczenie szczo do nekotorych mistoczok, w kotorych sut obszary dworskijsze, ne należaszczyi do zwiazy hromadzkoj. Otżeż stanowyt sia hołownu zasadu, szczo by poriadku zahalnoho w hromadi ne miszaty, dołżni obszary dworskijsze stosowaty sia do obszczoj ustawy hromadzkoj; z czom sia sowerszenno sohłasazuja, rozumije sia na toj sluczaj, jesly tyi obszary dworskijsze ustanowienym instancyam w hromadi poddanyi budut i jesly organizacyu tychże dulszuju zaderżyłmo.

Szczoz do ustawy samoj udarjaje mene, że meży innymy załyszeno misto Sanok. Sanok czystlyt sia do mist bilszych pod pewnym wzhladom rozwywajuczyczch sia tut odnoszenij intelligencyi i ruchu i sut' proto tut wsiakiji usłowija po tomu

szczoby także Sanokowy użyczyty uporiadkowania w projekty ustawy zastereżenoho.

(Głosy w Izbie: Wieliczka, Zaleszczyki, Czortków). Takżo czuju żelanie, szczo do mista Wieliczki i innych. Ja sudžu, że jak komisya sia nad poodynokymy tymy mistamy zastanowyt, może tuju ustawu rozszeryty i na druhii jeszcze mista. Ne budu odnakoż stawlaty dalszych poodynokich wneskiw szczo do tych mist, tolko zrobłu uwahu, szczo jak z odnoj storony uwzhladnienie wsich mist, kotorych majemo 295 bułoby na nyni ne wozmożnym, tak zdruhoj storony dumaju, że obnyczenie sia tolko na tych 24 mist, tu wyczyslenych, bułoby za tisnoje i proto należałoby hde nikotory szcze mista pod tuju ustawy podtiahnuty iły prynajmnij podaty ľehkuju sposobnost' tym mistam, kotoryi toho domahaty sia budut. Jest szcze odna zasadyca kwestyja, ktoruju poruszty choczu. Imenno dołžen ja prymityty, że ustanowlenyje linii tak zwanoj „regulacyjnoje“, bez ktoroj nijakije misto prawylno budowaty sia nemože, pozostawleno do oznaczenia samomu naczalnikowu hromady. I tak, ażeby pijty za poriadkom, jakij usława nam wskazujet, ricz bude sia odbywaty w ślidujuszczyj sposob: Kto schoce budowaty, maje plan sytuacyjnyj budynku predložty naczalnikowu hromady, — toj skłykuje komisyu i potom wyznacza je łyniu regulacyjnuju. Ne somniwaju sia, szczo naczalnyk hromadzki najczastisze schoczety z komisyeju porozumity sia — poneže ne koždyj naczalnyk hromadzki posidajety potrebnych widomostij szczo do pomiru i nywelowania, ne každyj naczalnyk hromadzki jest' inżynierom; no buty możety, szczo znajduť sia i takii zarozumilyi naczalnyki, kotoryji vse budut po dla swojěj hołowy robyty, chotia ricz samoj ne kończe rozumijut. (Głosy: tak jest!) Proto každyj z nas pewno sohłaszyłby sia radsze z tim, szczo wytyczenie linii regulacyjnoje do riadu budowniczocho należało, odnak ne w každy misti takiij uriady można uderzuwaty, bo z uderżaniem takoho, sut' pewny i to znaczny wydatki społuczenyi. Ja odnak szczo bym ne imit somninja i z komisyu sia moht zhodyty oświdczaju, szczo rozumiju pid naczalnikom jesly ne inżyniera i znatoka, to po krajnoj miri muža, kotoryj hotow porozumitysia z inżynierom iły znatokom, zakim oznaczyť liniu regulacyjnuju — tj. ne tolko omninyje burmistra meni chodyť no także omninyje innych, kotorych by należało z uraidu wystuchaty, szczo by ne stało sia z krywdoju dla partyi. Odnakoż ja ne ino w tom wzhladi zabrałem hołos szczo do linii regulacyjnoje. Meni sia

wydaje, że my regulujuszczy stosunki mist pid wzhladom budownytewa, powynnyśmo imity na uwazy z hory uže jakujuś harmonijnoju calist. Bo jesly ustanowlenyje linii regulacyjnoje budety wid sluczaju do sluczaju załeżaty, to proszu zważyty, jak to zminczywoje ustanowlanie budety wpływaty na stosunki w hromadi i jakoje zamiszanye tychże możety poslidowaty. Dneś jest toj naczalnikom, a zautra innyj, toj maje taki, a druhij maje inakszyj wkus — i ricz cila budety załeżaty od dobroj woły poodynokich ludej. Otžež bułoby daľeko lipsze, słyby taka liniya regulacyjna dla ciľoho mista buła z hory ułožena. Ne oden, kotoryj choczety budowaty, za uradowania odnoho naczalnyka nabył wže brunta pod budowu, — a nuż skažety mu druhij naczalnyk: ty ne możety tak iły inak budowaty, bo to nam popsujet naszu liniu regulacyjnuju; i tohda takii zakupujuszczyj brunta pid budowu mohtyby buty ľehko naraženiji na mnohii straty i duže nepryjemnyj i szkodliwy poslidstwa, i ne oden wyłožyłby hroszy bez pożytku, a može i ze znaczoju stratoju. Wprawdi ponymajy, jak to tiażko z hory takuju liniu wytknuty, bo i misto zminiaje sia i žytie i bytie ludej takżo sia czasto zminiajety. Tam hde može w odnom punkti schodiat sia nyni wsi interesa, zautra w ciľkom innyj punkt perekinenyi zistanut. Pidla jakoś rozszczety i pidla interesiw takżo i usłowija horoda izminiajutsia i sam horod pereberaje rozlycznyj formy.

Odnak moi Panowe! na perechodjuszczyj usłowija, tiażko wsehda napered wnymaty — treba konieczno imity pewnuju probrammu szczo do regulowania ułyć i ploszczadej w horodi. I tak jak nyni w Widni skazano sobi, szczo seredmistie stanowyt weża św. Stefana, i podla toj weży św. Stefana majuty sia ułycy stosowaty, czy teper czy za desiat abo sto lit, tak i w druhych mistach dołžen buty z hory pewnyj plan regulacyjnoje uchwałeny, szczo by každy znał, w kotrom kierunku możety i on budowaty — iż czeho slidujety, szczo by buło duže poľeżnym, jeslyby i w naszoj ustawi uže skazano wyraźno, szczo kođdoje misto dołżne liniu regulacyjnuju dla ciľoho mista z hory ustanowty. Toje nepere szkazajety szczo w pewnych sluczajach, możnaby takuju liniu stosowno do potreby izminity. Abyť dať prymir na Lwowi samym, to okažu, że jeslybym ne znał, że jest' tut regulacyjna liniya, to bym ne raz inih hroszy wykynuty i ne znał szczo i jak nabuwaju i jak maju sia dalsze rozporjažaty.

Ja tu maju na mysly pewnyj instytut, kotoryj buł w polozeniu preistoszczaty swoju kamianyciu z welykimi wydatkami, a poneze Rada mijska jemu skazala: my tobi pozwalajem poprawliaty twoju kamianyciu, odnakoż pamiataj, ze jest' linia regulacyjna, do ktoroj ty dolzen stosowatysia, kohdabyś chotil kolyś twoju kamianyciu perebudowaty — to i toj instytut ne wylozył kosztiw na darmo. Taka perestoroħa jest duze cinna, imenno dla wlastytela. Szczoby to buło, jeslyby kto nabył abo restaurował wo Lwowi kamianyciu, kotora ne stosuje sia do linii reħulacyjnoj? Oczewysta strata dla wlastytela.

Prystupaju teper do inszoho wozzrinija na predložennuju nam ustawu. Zastanowim sia, czy my ne wkroczajemo w kruħ dijszwia dumy derżawnoj, imenno pod wzhladom szczo do oreczeń sudowych, o kotorych zhadujetsia w toj ustawie. Maju tu na mysly ekspropriaciju.

Jak izwistno, do nyni ne suszczestwujet ustawa, kotorajaby reħulowala prawnyj stosunki ekspropriacji. Majem ustawodawstwim naszym rozlycznyj słuczajzi szczo do ekspropriacji i rozlycznyj takozże zasady. I tak pry budowlach wodnych, pry budowlach doroh, żeliznyciach, pry wywłaszczaniu myt, pry kordonach sanitarnych, pry zarazi skota, pry katastralnych pomirach i pry rozszyreniach ulyc i w nikotorych ustawach budowniczych w Austrii pewnyj prawyla szczo do wywłaszczania iły ekspropriacji — no nemajem zahalnoj ustawy w tom wzhladi — proto ja so wzhladu na §. 365 u. e. zastanowlał sia, czy w projekti naszoj nynisznoj ustawy my ne wkraczajem w kruħ dijszwia dumy derżawnoj, i ja pryjšoł do zakluczenia, szczo my w ramach ustawodawstwa krajewoho pozostaly, poneze nasza ustawa stosujetsia do obszczoj ustawy, a stosowanie ustaw do suszczestwujuszczych wże zakonnych postanowlenij, ne jest' nikomu zaboroneno, proto dumaju, ze mozem diłaty upotreblynje z toho, szczo jest uze pysanym zakonom i tako postanowliamy szczo do ekspropriacji, na pidstawie suszczestwujuszczych słuczajiw polzowatysia.

Jeszcze odnoj uwahy ne mohu załyśyty, to jest', ze pišla ciloho toho naczerka, tok instancyj skomplikowanyj zistał aź na 4. Zdawalobysia, szczo tak ne jest', odnak kto zastanawlalsia blyższe nad 4. rozdilom o „organach wykonawczych“ musil pryjty do takoho zakluczenia. Ja jesm za tom, aby buło jak najmieszne czyslo instancyj, i to jesly hde, to hołowno w sprawach budowniczych, czasto pe-

kuszczych, kotorych ne można na welykiju powołoku wystawliaty.

Jesly kto uwažno czytał projekt predłaższczyj, zauwazał, szczo w §. 72. jako pewnaja instancja postanowlenyj jest naczałnyk hromady i zwernchość' hromady; w §. 73 majem druhuju instancju „radu hromadzku“, w §. 74. Wydil powitowyj — toj jest tretuju instancju — (a to dla toho, poneze w tym §. 74. w odnoszeniu do Wydila powitowoho zacytowanyj jest cilyj §. 74), w kińcy w 75. majemo czetwertuju instancju — Wydil krajewyj Otżeż majem doistno cztery instancyi. Wydil powitowyj maje riszaty sprawy, kotoryj w doroz rekursa do rady hromadzkoj uze zriszenyi zistały. Otżeż ja sudzu, ze tyi sprawy, w druhoj instancji radoju hromadzkoju riszenyi, ne powynny ity do Wydila powitowoho — tolko wprost do Wydila krajewoho i dlatoho wnosylbym, szczo w §. 74. wypustyty ustup perwyj zacytowanoho §fu 73., a ostawty Wydilu powitowomu do riszenyja w druhoj instancyi proczyj sprawy w §. 73. pod 2 do 11 zacytowanyi.

Maju jeszcze nykotoryi podrobnijszyi uwahy szczo do projektu nam predloženoħo, kotoryj wlastywo należałyby do debaty specjalnoj, kotoryj odnakoż uważaju za stosowne uze w debati generalnoj chotiaj pobizno zamarkonaty, bo od pryniatyja iły nepryniatyja moich uwah czerez komisiju budet zależaty, czy budu potrebowal w specjalnoj debati okremisznyj wnesky robyty.

I tak w §. 1. ustupi 2. jest' mowa o funduszu publicznom.

Szczoby pod tym sia rozumije — ja ne mohu znaty, poneze, jesly howorytsia: kosztom państwa, kraju, powiatu, to ne rozumiju, szczo znaczyt jeszcze „kosztom funduszu publicznego“, i dla toho pozwolu sobi postawty poprawku do §fu 1., aby słowa w ustupi 2: „lub kosztom funduszu publicznego“ opustyty i ustup 2 znaczyłyby (czyta):

„Wyjęte są z pod tego obowiązku budowlę wykonywane na cele publiczne przez państwo, kraj lub powiat.“

Takoz sudzu, ze jest to oszybka druku abo technyki redakcyjnoj, ze jest ustup 3tij w tom §fi 1 okremiszno postawlenyj, bo soderżanie toto ustupu w styszoj stoit zwiazany z ustupom 2. Ustup toj ne moze proto stojaty jako okremisznyj i dlatoho musyt konieczno byty zwiazany z ustupom druhym, jesly nemajet odnosytysia takze do ustupu 1. toho §fa, do ktoroho wlastywo nenależyt.

Dalij w §. 2. pozwolu sobi w ustupi litera f) „Przeistoczenie niezamieszkałych budynków lubich części na mieszkania“ wypustyły słowa: „niezamieszkałych,“ bo wydyt-ia meni buty pleonazmom.

Dalij jak bud' ne jeśm pryjatelem abrewiacij, kotoryj mowljat abo za mnoho abo za mało, to odnak muszu zrobyty uwahu, że w ustupi m) na należyłt skazaty: i t. d., to jest „i tak dalėj“ — aże powynno buty „i tém podobnie“ (i t. p.).

W §. 4. na steroni 8 możnaby opustyty z położenyja „wreszcie pomniejsze naprawy pieców i ognisk na dotychczasowém miejscu“ słowo „pomniejsze“ — poneże o takowych zminach jest mowa wże w §. 3. i w nadpysy marginalnoj. W §. 11. wypadaloby pry ustupi 2, odsyłajuszcy storonu do dorohy prawa pokykatysia na Rozdil VIII postupania sudowoho, poneże ne jest' tu mowa o prawach materjalnych, kotoryi peresterihaje ustawa cywilna, tolko w proceduri sudowej samoj.

Takoż jest w tom §fi druha ja oszybka, bo złe jest wyrażenje „prawno-prywatne“ — a maje buty „prywatno-prawne.“ — Czetyrtwyżje ustup toho §fa jest zo wsem izlyzny i należałoby tożje wypustyty.

Okremisznyi poprawki zasterihaju sobi na swoim mistey.

W koncuy szcze tolko pidnesu, że regulacyju linju choczet ustawa zrobyty, aże wże po jakoj kastytofi mista, bo każe, że rada hromadzka maje pered odbudowaniem zniszczonych domiw sporiadyty plan rekulacyjnyj (§. 61). Otžeł plan toj, o kotoryj meni najbilše chodyt, aby był ułożenyj z hory, hocze ustawa, aby był zroblenyj tohda, koły iz mista ani ślidu ne bude. Dla toho sudžu, że skoro by zhodzenosia na zobowiazanie hromady do wytyczenia linij rekulacyjnoj z hory, §§. 61. i 62. butyby izlyzsznymi.

Kińczu oświdczeniem, że jeśm za prystupleniem do debaty specjalnoj i zasterihaju sobi hołos w pewnych mistcach projektu ustawy.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zastrzegając sobie głos przy debacie specjalnej, zgłaszam się tylko z poprawką do artykułu pierwszego ustawy wstępnej, która to poprawka opiewa jak następuje (czyta):

„Na inne miasta lub miasteczka, w artykule tym nie wymienione, może być ustawa niniejsza na żądanie Reprezentacyj tych miast lub miasteczek rozciągnięta rozporządzeniem Rządu krajowe-

go w porozumieniu z Wydziałem krajowym wydaném.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu w rozprawie ogólnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy specjalnej. Przy rozprawie specjalnej zamierzam postąpić w ten sposób, ażeby ustawę wstępną, składającą się z dwóch artykułów, wziąć pod rozprawę na samym końcu ustawy, a to dla tego, że to jest niejako tytuł, który uchwalona się dopiero na końcu przy każdej rozprawie szczegółowej. Upraszam przeto p. sprawozdawcę o przystąpienie do odczytania rozdziału I-go.

P. Bartmański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Ponieważ to jest długa ustawa, składająca się z ośmdziesięciu jeden paragrafów, i zapewne tylko do niektórych paragrafów będą stawiane poprawki, przeto wnoszę, ażeby całą ustawę przyjąć en bloc, z wyjątkiem tych paragrafów, do których na wezwanie JE. p. Marszałka będą zgłoszone poprawki. Zdaje mi się, iż p. sprawozdawca ma niektóre rzeczy do sprostowania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek formalny, przez p. Bartmańskiego w tym kierunku uczyniony, ażeby pod dyskusją wziąć tylko te paragrafy, do których będą zgłoszone poprawki, a resztę przyjąć en bloc. Upraszam zatem tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy mają do czynienia wnioski do pojedynczych paragrafów, aby byli łaskawi zapowiedzieć, do których paragrafów wnioski poczynić zamierzają.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Przedewszystkiém winienem wymienić sprostowania i zmiany, które w skutek uchwały komisji i porozumienia z reprezentantem Rządu nastąpiły. Poprawki te są następujące:

§. 1. ustęp drugi będzie opiewał w skutek poprawki: „Wyjęte są z pod tego obowiązku budowlę, wykonywane na cele publiczne kosztem pań-

stwa, kraju, powiatu lub kosztem funduszu publicznego, „niemniej budowle kolei żelaznych, wykonywane za przyzwoleniem władz do tego powołanych.“

W §. 5. w końcowém zdaniu trzeciego ustępu ma być dodatek: „Orzeczenie o wywłaszczeniu (§. 365 ust. cywil.) należy do władzy politycznej.“

W tymże samym paragrafie proponuje komisya administracyjna, celem uniknięcia tłómaczenia wątpliwego, inną stylizacją piątego ustępu — wedle téj poprawki ma opiewać ustęp piąty:

„Jeżeli budujący zajmuje grunt obcy pod budowę“ itd.

W §. 11. porobione są także zmiany, które również dążą do uniknięcia możliwych wątpliwości i dają naczelnikowi gminy wskazówkę w orzeczeniu co do konsensu budowlanego.

§. 11. w skutek takiéj poprawki ma opiewać jak następuje:

„Jeżeli przeciw zamierzonej budowie podniesiono zarzuty pochodzące z tytułu prawa prywatnego, i takowe przy komisijném zbadaniu planów nie mogły być w drodze ugody usunięte, może być udzielony konsens na budowę, której względy publiczne nie stoją na przeszkodzie. Co do zarzutów z tytułu prawa prywatnego podniesionych, ma zwierzchność gminna odesłać strony do drogi prawa.“

„W uchwale konsensu na budowę udzielanej należy wyraźnie wymienić zarzuty, z tytułu prawa prywatnego podniesione, a do drogi prawa odesłane.“

„Sąd rozstrzyga, czy budowa dopuszczona ze względów publicznych, przeciw której podniesiono zarzuty „z tytułu prawa prywatnego“ ma być aż do rozstrzygnięcia sporu wstrzymana, albo czy i pod jakimi warunkami może być tymczasem prowadzona (§§. 340, 341, 342 ust. cyw.) . . .“

W §. 16.

Rubryka marginalna ma brzmieć:

„Budowy w rejonie fortyfikacyjnym, tudzież obok dróg publicznych i kolei żelaznych“

Tekst pierwszego ustępu paragrafu 16go ma także brzmieć:

„Przy budowach w rejonie fortyfikacyjnym, tudzież obok dróg państwowych lub kolei żelaznych, mają być zastosowane przepisy w téj mierze obowiązujące.“

a dalej ustęp drugi:

„Odległość budynku od drogi krajowej i powiatowej ma wynosić przynajmniej trzy metry, a od drogi gminnej dwa metry.“

Wyjątek stanowią ulice i place, posiadające ustalone linie regulacyjne.

W drugim ustępie paragrafu 20go należy zamiast: „muru i drzewa“ umieścić wyrazy „muru albo drzewa.“

W §cie 33. opuszczono, przez pomyłkę druku, w ustępie pierwszym końcowe zdanie: „Pochyłość nie może sięgać poniżej 60ciu stopni.“

W trzecim wierszu pierwszego ustępu §fu 41go niepotrzebnie umieszczono słowo: „ani“, a w siódmym wierszu tego samego ustępu słowo: „takiéj“.

W §cie 44., ustępie drugim, wierszu trzecim i czwartym, należy wykreślić słowa: „w porozumieniu z polityczną władzą powiatową“.

Ostatnie zdanie §fu 54go należy w ten sposób stylizować, iż zamiast słów: „Taka uchwała nie może jednak dotyczyć“, należy przyjąć słowa: „Przepis ten jednak nie tyczy się“.

W przedostatnim wierszu drugiego ustępu §fu 57go należy po słowie: „przy innych ulicach“ dodać: „i placach“.

W skutek porozumienia z reprezentantem Rządu, należy zrobić do ostatniego ustępu §fu 72go dodatek następującej treści:

„Przy budowach, wymienionych w ustępie drugim §fu 1go, ma zwierzchność gminna, jeżeli przeciw wykonaniu budowy nie zachodzi żadna przeszkoda, zawiadomić o tém władzę budującą, a względnie dotyczący zarząd kolei żelaznej. — Jeżeli zaś przeciw zamierzonej budowie wniesione zostaną zarzuty i takowe usunąć się nie dadzą, na ten czas ma polityczna władza powiatowa wydać po wysłuchaniu zarządu budowy, zgodnie z przepisami niniejszej ustawy, orzeczenie względem zarzutów, które nie pochodzą z tytułu prawa prywatnego, zaś co do zarzutów z tego tytułu pochodzących, postąpić podług postanowień §fu 11go.“

W ostatnim ustępie §fu 73go należy dodać po słowach: „tu pod 1. oznaczonej“ słowa: „na ręce naczelnika gminy wnieść się mającego“ służy termin 14 dni po doręczeniu uchwały.

Po §cie 75tym dodany jest §. 76 téj treści:

Rubryka marginalna ma opiewać: „władze polityczne.“ Treść zaś tego paragrafu ma opiewać: „Prawa, zastrzeżone politycznym władzom w §§. 105. i 106. ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866., pozostają nietknięte.“ Tém samém liczbę dalszych paragrafów powiększą się o 1.

Nareszcie wstęp będzie opiewał tak:

„Ustawa

z dnia zawierająca przepisy budownicze dla gmin miejskich: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek pod Lwowem, Jarosław, Jasło, Kołomyja, Nowy-Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Śniatyn, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Złoczów i Żółkiew.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem, wydaję dla gmin miejskich: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek pod Lwowem, Jarosław, Jasło, Kołomyja, Nowy-Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Śniatyn, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Złoczów i Żółkiew, następujące przepisy budownicze.“

W ten sposób stanie się zbyteczną osobna ustawa, która zaprowadza tę ustawę budowniczą, jako niepotrzebna, a w skutek tego dodanym być musi do ustawy Rozdział VII z §fem 83cim, który w rubryce marginalnej ma opiewać: „Postanowienie końcowe.“ Brzmieć zaś będzie: „Wykonanie téj ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

To są wszystkie dodatki i poprawki, jakie komisya administracyjna uznała za stosowne poczynić.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca oświadczył, że wnosi te poprawki w myśl uchwały komisji, przeto zwracam uwagę, że poprawki te nie podlegają dyskusji, co naturalnie nie przesądza, że każdy z panów posłów może żądać głosu i czynić wnioszek odmienny albo wnioszek, żeby wrócić do pierwotnego tekstu.

P. Bazyli Kowalski. Proszu o holos.

JE. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Bazyli Kowalski. Hospodyn sprawozdawciel naczysły nam tylko poprawok, szczo ja chotia chotiwjem jeji spysaty, ne znaju ich. Odze proszu JE. hospodyna Marszałka, szczozy zariadył, aby tyi poprawki były litografowanyi i nam rozdani. Jeslyby ony były stylistycznii, toby sia dało i bez toho zrobyty, ale tam sut zminy ciłych paragrafiw, kotrji nastupyły w ślidztwi porozumlinia z prawy-telstwom.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Poprawki te są dwojakiego rodzaju: jedne są czysto stylistyczne, które mogą być w ciągu dyskusji robione, ale co się tyczy poprawek drugiego rodzaju, to jest kilka takich, które komisya ze swęj inicjatywy, albo w skutek porozumienia się z rządem poczyniła. Co do tych, poseł Kowalski ma racya i mogę nawet imieniem komisji przystąpić do tego wniosku, aby te zmiany były litografowane i rozdane posłom. Nie są one zresztą tak obszerne, bo tylko do 3 czy 4 paragrafów.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie jestem za tém, abyśmy czekali na litografowania, bo to przedłużyłoby bardzo rzecz, lecz chciałbym, abyśmy przechodzili artykuł po artykule, inaczęj trudno jest spamiętać, do którego artykułu poprawkę zapowiedziano. Zdaje mi się, że jeszcze dziś może się skończyć ta rozprawa, rzecz jest jasna i szkoda czasu na litografowanie, kiedy ta ustawa dziś może przejść przez Izbę. Dlatego czynię wniosek, aby nie litografować i przystąpić do głosowania nad każdym artykułem z osobna.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Bartmański. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński Józef ma głos.

P. Józef Jasiński. Jestem przeciwnego zdania, jak p. Krukowiecki, bo gdybyśmy paragraf po paragrafie przechodzili, to potrzebowalibyśmy więcej czasu, a mnie się zdaje, że nie będziemy go mieli wiele w téj kadencji, dlatego czynię wniosek, aby usunąć ustawę budowniczą z porządku dziennego, a przystąpić do załatwienia innych spraw, które są na porządku dziennym i zdaje mi się, że czas będzie dostatecznie wyczerpany, jeżeli załatwimy wszystkie sprawy, dzisiejszym porządkiem dziennym objęte.

JE. hr. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Czynię wniosek, aby te paragrafy, w których komisya za wspólnem porozumieniem z rządem porobiła zmiany, były osobno postawione na porządku dziennym i nie były objęte uchwałą en bloc, lecz traktowane tak, jak gdyby do nich były poprawki zapowiedziane.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Cofam mój wniosek przekonawszy się, że mamy wiele na porządku dziennym, bo mnie chodziło tylko o czas.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Chciałem tylko podnieść, że zaraz w paragrafie 1. jest poprawka bardzo ważna, której nie można zrozumieć nie mając tekstu.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Popieram wniosek p. Jasińskiego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Są dwa wnioski: Wniosek p. Jasińskiego i wniosek p. Bartmańskiego. Dalej idącym jest wniosek p. Jasińskiego, dąży bowiem do tego, aby na dziś usunąć tę sprawę z porządku dziennego i zmiany, które tutaj zapowiedziała komisya, wylitografować, a przedmiot ten postawić na porządku dziennym następnego posiedzenia, zaś obecnie przystąpić do obrad nad dalszymi punktami porządku dziennego. Gdyby ten wniosek nie był przyjęty, poddam pod głosowanie wniosek p. Bartmańskiego, który wnosi, aby te zmiany paragrafów były traktowane jako poprawki i nie były objęte uchwałą przyjęcia en bloc. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek p. Jasińskiego, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Bazyli Kowalski. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Bazyli Kowalski. Ja sohlaszaju sia z wneseniem p. Jasińskoho, chotiwiem tolko skazaty, szczo ja toje wnesenie perwszyj postawyljem.

JE. hr. Marszałek. Dlatego poddałem pod głosowanie wniosek ten, jako wniosek p. Jasińskiego, bo p. Jasiński sformułował go jako wniosek odro-

czenia, zaś p. Kowalski żądał tylko litografowania poprawek.

Przedmiot ten jest usunięty z porządku dziennego, a przystępujemy do dalszego punktu z kolei, którym jest: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca p. dr. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego z wnioskiem zezwolenia dziewięciu gminom na pobór wyższych dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Załączone % zestawienie wykazuje, że następujące gminy wniosły, za pośrednictwem Wydziałów powiatowych, prośby o zezwolenie na pobieranie w roku 1880. wyższych aniżeli 50% dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

I. W powiecie bialskim:

- 1) Bór Wilkowicki,
- 2) Brzeszcze,
- 3) Kruki,

II. w powiecie drohobyckim:

- 4) Manaster Derzycki,

III. w powiecie horodeńskim:

- 5) Hańczarów,

IV. w powiecie kołomyjskim:

- 6) Dobrowódka,

V. w powiecie kosowskim:

- 7) Dołhopole,
- 8) Polauka, nareszcie

VI. w powiecie samborskim:

- 9) Majnicz.

Zważywszy, że gmina Brzeszcze własnym kosztem fundowała kościół, i sama go utrzymuje, a obecnie chcąc przy tym kościele ustanowić stałego księdza, zakupiła w tym celu dom murowany, wraz ze stodołą, szopą i obszarem gruntu 877 sążn. kwadr. za cenę kupna 1700 złt. w. a., a przeznaczyła kwotę 265 złt. w. a. na odrestaurowanie i urządzenie zakupionego budynku,

zważywszy, że we wszystkich innych gminach wydatki są jak najskromniej preliminarowane, a Re-prezentacye powiatowe popierają prośby tych gmin

o zezwolenie na pobór przez te gminy w r. 1880. wyższych dodatków od podatków,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zezwala się w r. 1880. pobierać niżej wymienionym gminom, na pokrycie potrzeb gminnych, dodatki do podatków bezpośrednich wysokości, przy każdej gminie wymienionej, a mianowicie gminie:

1) Bór Wilkowicki powiatu bialskiego 87% ośmdziesiąt siedm od sta,

2) Brzeszcze powiatu bialskiego 173 $\frac{1}{2}$ % sto siedmdziesiąt trzy i pół od sta,

3) Kruki powiatu bialskiego 66% sześćdziesiąt sześć od sta,

4) Manaster Derzycki powiatu drohobyckiego 70 % siedmdziesiąt od sta.

5) Hańczarów powiatu horodeńskiego 70 % siedmdziesiąt od sta,

6) Dobrowódka powiatu kołomyjskiego, 90 % dziewięćdziesiąt od sta,

7) Dołhopole powiatu kosowskiego 92 % dziewięćdziesiąt dwa od sta,

8) Polanka powiatu kossowskiego 64 $\frac{1}{2}$ % sześćdziesiąt cztery i pół od sta,

9) Majnicz powiatu samborskiego 64 % sześćdziesiąt cztery od sta.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Trzecie czytanie nie jest potrzebne, ponieważ wniosek składa się z jednego ustępu.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o prośbach gmin Bani, Jaworówki i Rypianki, powiatu kałuskiego, o zezwolenie im na pobór wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Kałuski Wydział powiatowy przedłożył prośby gmin Bania, Jaworówka i Rypianka o zezwolenie na pobieranie w roku 1880. wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, na pokrycie potrzeb gminnych, a to: gmina Bania w wysokości 61%; gmina Jaworówka w wysokości 64%, i gmina Rypianka wysokości 80%.

Reprezentacja powiatowa popiera powyższe prośby.

Zważywszy, że potrzeby gminne są skromnie

policzone, a Wydział krajowy po szczegółowem zbadaniu preliminarzowanych wydatków i porównaniu sumy wydatków, niepokrytych dochodami gminnymi, zniża, o ile tylko możliwem jest, uchwaloną wysokość stosunku procentowego,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Niżej wymienionym gminom, powiatu kałuskiego, zezwala się pobierać w roku 1880, na pokrycie wydatków gminnych, dodatki do podatków bezpośrednich według stopy procentowej, przy każdej gminie wyrażonej, a mianowicie:

1) gminie Bania według stopy 56% pięćdziesiąt sześć od sta;

2) gminie Jaworówka według stopy 62% sześćdziesiąt dwa od sta, a

a) gminie Rypianka według stopy 79% siedmdziesiąt dziewięć od sta.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Sanoka na pobór 80% dodatku od podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 1. kwietnia 1876 r., przez Jego ces. i król. Apostolską Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 5. lipca 1876. najlaskawiej zatwierdzoną, zezwolił Wysoki Sejm gminie miasta Sanoka pobierać 80% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w latach 1877. 1878. i 1879.

Obecnie prosi gmina miasta Sanoka o odnowienie tego zezwolenia na dalszych lat trzy. Stosunki majątkowe, a mianowicie roczne jój przychody i wydatki nie zmieniły się od tego czasu na korzyść gminy; i owszem, dochód z wydzierżawienia miejskiego prawa propinacji i z miejskich gruntów w Posadzie Olchowskięj zmniejszył się o sumę 1900 zł. w. a. rocznie.

W gminie nałożono dodatek do podatków bezpośrednich w wysokości 25%. W wydatkach nie zaoszczędzić się nie da.

Reprezentacja powiatowa potwierdza powyższy stan rzeczy, i popiera prośbę reprezentacji gminnej.

Wydział krajowy wnosi zatém:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Sanoka pozwala się pobierać w latach 1880, 1881. i 1882. na pokrycie potrzeb gminnych, dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina w wysokości 80% ośmdziesiąt od sta.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi jasielskiej Rady powiatowej w sprawie wyjednanania gminie Kołaczyce zezwolenia na pobór 85% podatku do podatku konsumcyjnego od wina.

Wysoki Sejmie!

Rada gminy miejskiej Kołaczyce uchwaliła na posiedzeniu, odbytém dnia 9. lutego 1879., pobierać przez przeciąg dziesięciu, po sobie następujących lat, 85% dodatek do podatku konsumcyjnego od wina, jako częściowy fundusz pokrycia pożyczki w sumie 6000 zł. w. a., zaciągnąć się mającej na pokrycie kosztów budowy szkoły, na co zwykle dochody gminy nie wystarczają.

Uchwała ta była, stosownie do postanowienia §. 86 u. gm., w gminie ogłoszona, i z tego powodu żadnych nie poczyniono uwag.

Na posiedzeniu, odbytém dnia 7. kwietnia 1879, uchwaliła jasielska Rada powiatowa poprzeć prośbę Rady gminnej o wyjednanie zezwolenia na pobór powyższego dodatku do podatku konsumcyjnego od wina.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miejskiej Kołaczyce, w powiecie jasielskim, zezwala się pobierać w latach 1880, 1881, 1882, 1883, 1884, 1885, 1886, 1887, 1888 i 1889 gminny dodatek do podatku konsumcyjnego od wina, w wysokości ośmdziesięciu pięciu (85) procentów.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Reprezentacyi gmin-

nej miasta Kut, względem zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu, odbytém dnia 28. października 1878, uchwaliła Rada gminna miasta Kut, ze względu na zwiększone wydatki bieżące gminy, a mianowicie, ze względu na uchwalone oświetlanie miasta, nałożyć 100% dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od wina, na sześćoletni okres czasu.

Gdy wszelkim wymaganiom ustawy zadość uczyniono, innych odpowiednich źródeł na pokrycie tych wydatków nie ma, a Rada powiatowa popiera petycyą Rady gminnej o zezwolenie na pobór powyższego dodatku gminnego,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie miasta Kut, w powiecie kosowskim, zezwala się pobierać w latach 1880, 1881, 1882, 1883, 1884 i 1885, na pokrycie wydatków gminnych, 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od wina.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi Reprezentacyi gminy miasta Rzeszowa w sprawie zezwolenia na pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 19. kwietnia 1875, przez Jego ces. i król. Apostolską Mość najwyższém postanowieniem z dnia 8. lipca 1875 zatwierdzoną, zezwolił Wysoki Sejm gminie miasta Rzeszowa pobierać przez lat 6 dodatek 100% do podatku konsumcyjnego od wina. Czas, na który gmina otrzymała to zezwolenie, upływa z dniem 31. grudnia 1881.

Przychód z tego dodatku wynosi, według budżetu na rok 1880. uchwalonego, kwotę 650 złt. w. a. rocznie. Rada gminna uchwaliła na posiedzeniu, odbytém na dniu 12. lutego 1880, w przepisany komplet, pobierać ten dodatek gminny przez przeciąg dalszych lat sześciu, i prosi o zezwolenie na dalszy pobór tego dodatku.

Rada powiatowa poparła na posiedzeniu, odbytém dnia 27. kwietnia 1880., powyższą prośbę Reprezentacyi gminnej.

Zważywszy, że budżet, przez Radę gminną na rok 1880. uchwalony, wykazuje niedobór w kwocie 7833 złt. 86 ct. w. a.; zważywszy, że lustracja gospodarstwa gminy miasta Rzeszowa, na podstawie ustawy z dnia 18. lutego 1875, l. 14 dz. u. kr., odbyta przez komisją z ramienia Wydziału krajowego delegowaną, wykazała, iż przeciw gospodarstwu gminnemu miasta Rzeszowa żadnych zarzutów podnieść nie można,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na pokrycie wydatków gminnych pozwala się gminie miasta Rzeszowa pobierać przez lat sześć to jest: od dnia 1. stycznia 1882. włącznie do dnia 31. grudnia 1887. 100% dodatek gminny do podatku konsumcyjnego od wina.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi żółkiewskiego Wydziału powiatowego w sprawie wyjednania dla gminy miasta Żółkwi zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa, tudzież opłaty po 2 złt. w. a. od 100 kilogramów nafty.

Wysoki Sejmie!

Rada gmina w Żółkwi uchwaliła na dniu 28. listopada 1878. pobór 100% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa, tudzież opłaty po 2 złt. w. a. od 100 kilogramów nafty, do gminy wprowadzonej i w niej zużywanej na przeciąg lat sześciu.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszona i nie wniesiono przeciw niej żadnych zastrzeżeń.

Rada powiatowa żółkiewska oświadczyła się na posiedzeniu, odbytém dnia 5. kwietnia 1879., za przyzwoleniem gminie Żółkwi na pobór powyższych opłat, ale tylko na lat trzy.

Uchwałą z dnia 23. lipca 1879 zgodziła się Rada gminna na zniżenie czasu trwania prawa do poboru tych opłat do lat trzech i przeznaczyła dochód z tych opłat na pokrycie niedoboru potrzeb

ogólnej administracyi gminnej, w której mieszczą się także potrzeby szkolne.

Przedłożone budżety gminne i zamknięcia rachunkowe wykazują istotną potrzebę poboru tych opłat.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić;

1. gminie miasta Żółkwi zezwala się pobierać w latach 1880, 1881. i 1882. 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa, na pokrycie potrzeb gminnych.
2. uchwalić załączony projekt ./. ustawy.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek Wydziału krajowego przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Ustawa

z dnia obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Gminie miasta Żółkwi zezwala się pobierać w latach 1880, 1881 i 1882. na pokrycie potrzeb gminnych opłatę po 2 (dwa złote wal. austr.) od 100 (stu) kilogramów nafty, do gminy wprowadzanych i w niej zużywanych.

Do uiszczenia téj opłaty obowiązany jest każdy, kto naftę do Żółkwi wprowadza, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Opłata ta jednak nie obciąża ani produkcji, ani obrotu handlowego, i przy wywozie nafty z Żółkwi zwracana być winna.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Alfons Czaykowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Czaykowski ma głos.

P. Alfons Czaykowski. Stawiam wniosek, aby tę ustawę przyjąć en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia téj ustawy en bloc. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z wnioskiem głosowania en

bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują en bloc w drugiem czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Stawiam wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z wnioskiem przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji gminy Bóbrki, względem wyjednaną dla niej zezwolenia na pobór opłat od nafty do gminy wprowadzanej i w niej zużywanej.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 3. lipca 1876 otrzymała gmina Bóbrka zezwolenie na pobór w latach 1877, 1878 i 1879 opłaty po 1 złt. w. a. od 56 kilogramów nafty do gminy wprowadzanej i w niej zużywanej.

Obecnie prosi Rada gminna o zezwolenie na pobieranie w przeciągu dalszych lat sześciu tój opłaty w wysokości po 2 złt. w. a. od 100 kilogramów nafty.

Uchwała ta Rady gminnej została należycie ogłoszona, i przeciw niej nie wniesiono żadnych protestów ani zastrzeżeń.

Pobór tój opłaty odbywał się dotąd spokojnie, bez jakichkolwiek przeszkód lub zatargów.

Ubytek powyższego dochodu wprowadziłyby gminę w nader przykre położenie, albowiem dotąd ani dochody gminy nie zwiększyły się, ani też nie zmniejszyły się jej wydatki, nadto przystępuje gmina właśnie do budowy domu szkolnego dla czteroklasowej szkoły.

Reprezentacya powiatowa popiera powyższą prośbę Rady gminnej.

Wydział krajowy wnosi zatém:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następn. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i

Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie Bóbrki na pobór opłat gminnych od nafty, w obręb gminy wprowadzanej i w niej zużywanej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Gminie Bóbrka pozwala się pobierać na pokrycie potrzeb gminnych w latach 1880, 1881, 1882, 1883, 1884 i 1885 opłatę gminną od nafty, w obręb gminy wprowadzanej i w niej zużywanej, w wysokości po dwa (2) złote wal. austr. od stu (100) kilogramów.

Do uiszczenia tój opłaty obowiązany jest każdy, kto naftę do Bóbrki wprowadza, bądź na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Opłata ta jednak nie obciąża ani produkeyi, ani obrotu handlowego, i przy wywozie nafty z Bóbrki zwracana być winna.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Alfons Czaykowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Czaykowski ma głos.

P. Alfons Czaykowski. Stawiam wniosek przyjęcia tój ustawy en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tój ustawy en bloc. Ci panowie, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Stawiam wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji gminy Szczerca, względem wyjednaną tój gminie zezwolenia na pobór opłaty konsumcyjnej od nafty.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasta Szczerca, w powiecie lwowskim, uchwaliła na dniu 19. lutego 1880, celem pokrycia niedoboru budżetowego w r. 1880 i w latach następnym, pobierać przez lat sześć, od dnia wprowadzenia, opłatę po 1 ct. w. a. od kilogramu nafty do gminy wprowadzonej i w niej zużywanej.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszona i z powodu niej nie poczyniono żadnych uwag.

Reprezentacja gminy Szczerca prosi o zezwolenie na pobieranie tej opłaty i przedkłada, celem poparcia swój próśby, budżety z lat poprzednich, tudzież budżet, uchwalony na rok 1880, z którego wypływa, że dla pokrycia niedoboru należałoby nałożyć 76% dodatek do podatków bezpośrednich, podczas gdy gmina nie pobiera obecnie jak tylko 50% dodatek, który dla kontrybuentów jest uciążliwym i podwyższać się nie da.

Rada powiatowa popiera powyższą prośbę Reprezentacji gminnej.

Według przedłożonego sprawozdania zużywa się w Szczercu co roku przeciętnie 30.000 kilogramów nafty. Dochód z tej opłaty przynosiłby zatem rocznie sumę 300 złt. w. a., potrzebną dla pokrycia niedoboru budżetowego.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następną projekt ustawy:

Ustawa

z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie Szczerca pobierać opłatę konsumcyjną od nafty, do gminy sprowadzonej i w niej zużywanej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Gminie miejskiej Szczercz, w powiecie lwowskim położonej, pozwala się pobierać na przeciąg lat sześciu, od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, gminną opłatę konsumcyjną po jednemu cencie wal. austr. od każdego kilogramu nafty, do gminy wprowadzanej i w niej zużywanej.

Do uiszczenia tej opłaty obowiązany jest każdy, kto naftę do Szczerca wprowadza, bądź to na sprzedaż, bądź na własny użytek.

Opłata ta jednak nie obciąża ani produkeji, ani obrotu handlowego, i przy wywozie nafty ze Szczerca zwracana być winna."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu?

P. Alfons Czaykowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Czaykowski ma głos.

P. Alfons Czaykowski. Stawiam wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby głosić en bloc, żeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Stawiam wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. Ochrymowicz. Nie ma już kompletu!

JE. hr. Marszałek. Jeżeli kto z panów posłów konstatuje, że nie ma kompletu, to muszę zarządzić obliczenie.

Zwykle uważam przy takich uchwałach, gdzie nie ma sprzeczności zdań, za niekonieczne sprawdzanie kompletu. Jednak, gdy ktoś tego żąda, wtedy zarządę sprawdzenie. Upraszam tedy panów sekretarzy o obliczenie posłów w sali będących. (Sekretarze obliczają posłów, po chwili.) W tej chwili jest już komplet i możemy przystąpić do dalszego punktu.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji Reprezentacji gminnej miasta Drohobyczy, względem podwyższenia opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Na podstawie dekretów gubernialnych z dnia 27. października 1820 l. 53.609, z dnia 18. października 1840 l. 65.111, z dnia 17. października 1847 l. 72.045 i c. k. Namiestnictwa z dnia 25.

kwietnia 1860 l. 17.341. pobiera gmina Drohobycz, która jest oraz właścicielem prawa propinacyi w tém mieście, następujące opłaty:

1. od jednego wiadra piwa po 1 złt. 5 ct. w. a.
2. od jednego garnca 20° wódki po 21 ct. w. a.
3. od jednego garnca okowity, rozolisu, likieru, araku, śliwownicy i ponczowej esencji, na własny użytek sprowadzanych, 31½ ct. w. a.
4. od jednego garnca okowity, rozolisu, likieru, araku, śliwownicy i ponczowej esencji, sprowadzanych przez kupców i przemysłowców, po 47½ ct. w. a.
5. od czterech mas miodu do picia, wiszniaku, maliniaku, dereniaku, po 11 ct. w. a.

Roczny dochód z tych opłat, razem z prawem propinacyi wydzierżawionych, przynosił w ostatnich latach około 75.000 złt. w. a. i stanowił trzy ćwierci dochodów gminnych.

W ostatnich dwu latach jednak zachwiał się ten dochód tak, że gmina, zapobiegając złamaniu kontraktu przez dzierżawcę, zmuszona była od 10. września 1878 objąć to źródło dochodów we własny zarząd, i nie może zdecydować się na ponowne wydzierżawienie z obawy, ażeby dochód ten, niepomyślnym wynikiem licytacji, na dalszą deprecyacją narażony nie został.

Gmina ponosi znaczne wydatki na cele publiczne; odstąpiła, mianowicie od r. 1854, bezpłatnie ratusz swój na umieszczenie Starostwa i Sądu powiatowego, odstąpiła obszerny budynek na pomieszczenie gimnazyum, i przyczynia się stałym rocznym datkiem 18.000 złt. do utrzymania tego zakładu naukowego, utrzymuje prócz tego szkoły ludowe, a właśnie w obecnej chwili urządza dwie nowe szkoły po przedmieściach i drugą szkołę żeńską. Dla tego też gmina, nie chcąc narażić swego majątku zakładowego na uszczuplenie, nie może dopuścić, ażeby powyższe wymienione, najważniejsze źródło dochodu ujny doznało.

W tym celu uchwaliła Rada gminna, na dniu 22. marca 1879., pobór opłat od napojów spirytusowych na lat 10, zastosowując powyższe opłaty do nowych miar, uchwaliła zaokrąglić je w ten sposób, ażeby opłaty te przy tém nieco podwyższone zostały, jednak bez widocznego obciążenia produkcji i obrotu handlowego.

Mianowicie postanowiła Rada gminna pobierać:

1. od hektolitra piwa, bez różnicy stopni, po 2 złt. 50 ct.
2. od hektolitra wódki, okowity, alkoholu, spi-

rytusu do 50° Trallesa, po 13 złt. w. a., nad 50° do 100° Trallesa, po 20 złt. w. a.

3. od hektolitra rumu, araku, rozolisu, likieru, ponczowej esencji, śliwownicy i różnych innych napojów, bez różnicy stopnia, po 20 złt. w. a.

4. od hektolitra miodu do picia, wiszniaku, maliniaku, dereniaku, bez różnicy stopnia, po 5 złt. w. a.

Wysokość tych opłat jest niższą od wysokości opłat, na których pobór otrzymała zezwolenie gmina miasta Stanisławowa, ustawą z dnia 7. marca 1875 l. 30 dz. u. kr.

Powyzsza uchwała Rady gminnej została, stosownie do postanowienia §. 86 u. gm., należycie ogłoszona, i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag ani protestów.

Rada powiatowa uchwaliła na posiedzeniu, odbytém dnia 7. kwietnia 1880, przedłożyć petycję Reprezentacyi gminnej, w powyższej sprawie, Wysokiemu Sejmowi z przychylném poparciem.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następn. projekt ustawy:

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zezwoleniu gminie miasta Drohobyczy na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa, do gminy wprowadzanych, lub w gminie wyrabianych i w niej zużywanych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie miasta Drohobyczy zezwala się pobierać w latach 1881, 1882, 1883, 1884, 1885, 1886, 1887, 1888, 1889 i 1890. na pokrycie wydatków gminnych, następujące opłaty od napojów rozpalających i piwa, w obręb gminy wprowadzanych lub w gminie wyrabianych, a w niej spożywanych:

1. od hektolitra piwa bez różnicy stopni po 2 złt. 50 ct. w. a.
2. od hektolitra wódki, okowity, alkoholu, spirytusu do 50° Trallesa, po 13 złt. — w. a. nad 50° do 100° Trallesa, po 20 złt. — w. a.
3. od hektolitra rumu, araku, rozolisu, likieru, ponczowej esencji, śliwownicy i różnych innych napojów, bez różnicy stopnia, po 20 złt. — w. a.

4. od hektolitra miodu do picia, wiszniaku, maliniaku, dere- niaku, bez różnicy stopnia po 5 złt. w. a.

Do uiszczenia tój opłaty obowiązani są wszyscy mieszkańcy gminy miasta Drohobyczy bez żadnej różnicy.

Opłata ta jednak nie może obciążać ani producyi napojów spirytusowych i piwa, ani też obrotu handlowego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Alfons Czaykowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Czaykowski ma głos.

P. Czaykowski. Stawiam wniosek, aby przyjąć tę ustawę en bloc.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem, aby tę ustawę przyjęto en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Stawiam wniosek, aby przyjąć tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę ustawę przyjąć w trzecim czytaniu bez czytania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie wyjednania dla gminy miasta Sambora zezwolenia na pobór podwyższonych opłat od napojów, do gminy wprowadzanych i w jój obrębie zużywanych.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta Sambora pobiera od napojów, wprowadzanych do miasta na własny użytek, następujące opłaty:

1) od piwa — od wiadra n. a. czyli 56 litrów 6 decylitrów 50 ct., więc od 1 litra $\frac{38}{100}$ ct.

2) od wódki „szumówki“ od garnca czyli $3\frac{84}{100}$ litr. 14 ct., a więc od 1 litra $3\frac{64}{100}$ ct.

3) od okowity 30 i więcej stopniowej, araku, rumu, rozolisu, likieru, śliwowicy i ponczowej esencji, od garnca czyli $3\frac{84}{100}$ litr. 21 ct., a więc od 1 litra $5\frac{46}{100}$ ct.

4) od miodu od 1 wiadra czyli 56 litrów 6 decylitrów 4 złt. 20 ct., więc od 1 litra $7\frac{42}{100}$ ct.

5) od wiszniaku, maliniaku, lipcu, od 1 masy czyli $1\frac{41}{100}$ litra 20 ct., więc od 1 litra $14\frac{1}{10}$ ct.

Dla wyrównania ułamków centów postanowiła Rada gminna na posiedzeniu, odbytém d. 1. marca 1879, ustanowić zamiast dotychczasowych, następujące opłaty:

I. od napojów, do miasta na własny użytek wprowadzanych:

1) od litra piwa 1 ct. a. w.

2) od litra wódki szumówki 4 „ „

3) od litra okowity trzydziesto- i więcej stopniowej, araku, rumu, rozolisu, likieru, śliwowicy i ponczowej esencji 6 „ „

4) od litra miodu 8 „ „

5) od litra wiszniaku, maliniaku i lipcu 15 „ „

II. Kupcy, trudniący się sprzedażą towarów mieszanych po sklepach i mający prawo sprowadzać napoje słodzone, jako to: arak, rum, rozolisy-likieri i ponczową esencją w opieczętowanych butelkach najmniej 1 zjedel czyli półtory kwaterki, właściwie $\frac{38}{100}$ litra zawierających, tudzież fabrykanci rozolisów, sprowadzający rozolisy, likieri i okowitę, którzy dotąd uiszczali opłatę, pobieraną od napojów, na własny użytek sprowadzanych, z dodatkiem 50%, mają również i nowo ustanowioną opłatę uiszczać z dodatkiem 50%.

Uchwała ta Rady gminnej została, stosownie do przepisu §. 86 u. gm., w gminie ogłoszona i nie wniesiono z tego powodu żadnych uwag. Samborska Rada powiatowa oświadczyła się na dniu 5. kwietnia 1879. za pozwoleniem gminie miasta Sambora na pobór tych podwyższonych opłat.

Co do czasu poboru tych opłat, prosi Rada gminna, ażeby pozwolono jój pobierać one na czas nieograniczony, lub przynajmniej na przeciąg lat trzydziestu. Wydział krajowy mniema atoli, że dostatecznym będzie, jeżeli gmina miasta Sambora otrzyma pozwolenie pobierania onych na przeciąg lat dziesięciu, gdyż w tym czasie mogą zajść zmiany, które znowu wymagałyby odmiennych postanowień. Zresztą, należy także zastrzedz władzom nadzorującym prawo wglądnięcia bliżej w gospo-

darke gminną, i tylko w tym wypadku zezwolenia na pobór tój opłaty, jeżeliby i wówczas zachodziła potrzeba pobierania onejże.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następn. projekt ustawy:

Ustawa

z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca gminie miasta Sambora na pobór podwyższonych opłat od piwa, miodu i napojów spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Gminie miasta Sambora zezwala się pobierać w latach 1880, 1881, 1882, 1883, 1884, 1885, 1886, 1887, 1888, i 1889 następujące opłaty od napojów spirytusowych, piwa i miodu, do gminy sprowadzanych i w jej obrębie zużywanych:

I. przez osoby prywatne, wprowadzające napoje do gminy na własny użytek:

- 1) od litra piwa jeden 1 ct. w. a.
- 2) od litra wódki szumówki cztery 4 " "
- 3) od litra okowity, mającej trzydzieści stopni lub więcej, od litra araku, rumu, rozolisu, likieru, śliwowicy i ponczowej esencji, sześć 6 " "
- 4) od litra miodu ośm 8 " "
- 5) od litra wiszniaku, maliniaku, lipcu, piętnaście 15 " "

II. Przez kupców, mających prawo sprowadzać napoje słodzone w opieczetowanych butelkach, tudzież przez fabrykantów rozolisów uiszczana będzie powyższa opłata z 50% pięćdziesięcioprocentowym dodatkiem.

Do uiszczenia tój opłaty obowiązani są wszyscy mieszkańcy gminy miasta Sambora, bez żadnej różnicy.

Opłata ta jednak nie może obciążać ani produkcji napojów spirytusowych i piwa, ani też obrotu handlowego.⁴

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Alfons Czaykowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Czaykowski ma głos.

P. Alfons Czaykowski. Stawiam wniosek, aby przyjęto tę ustawę en bloc.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w drugiem czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjęta.

P. Smolka. Stawiam wniosek, aby przyjęto tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przyjęto tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzeciem czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji brzozowskiej Rady powiatowej w sprawie rozdzielienia osad Niewistki i Krzemiennej, tworzących dotąd jedną gminę.

Wysoki Sejmie!

W powiecie brzozowskim istnieją odrębne osady Niewistka i Krzemienna, które z sobą wcale nie graniczą, i owszem przedzielone są gminą Obarym, a od siebie o milę oddalone. Pomimo to tworzą te osady jedną gminę pod nazwą Krzemienna. Połączenie osad, tak oddalonych i wcale ze sobą nie graniczących, w jedną gminę, tylko utrudniło administrację gminną.

Ta okoliczność spowodowała Radę gminną do powzięcia uchwały, że każda z tych dwu osad tworzyć ma odrębną gminę, i do wniesienia prośby, o rozłączenie Niewistki od Krzemiennej.

Stosownie do postanowienia § 3. u. gm. osady, w jedną gminę połączone, tylko mocą ustawy krajowej rozłączone być mogą.

Osada Niewistka liczy 287 ludności, która opłaca rocznie 117 zł. 80 ct. w. a. podatków bezpośrednich.

Osada zaś Krzemienna liczy 352 ludności, która opłaca rocznie sumę 141 zł. 57 ct. w. a. podatków bezpośrednich.

Obie osady nie posiadają ani wspólnego majątku, ani dobra gminnego, lecz owszem każda z nich posiada odrębny majątek gminny.

Brzozowska Bada powiatowa najusilniej popiera prośbę wymienionych osad o rozdzielenie onych.

Władze polityczne oznajmiły, że ze względów publicznych nie zachodzą żadne przeszkody przeciw ich rozdzieleniu.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następn. projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o rozdzieleniu osad Niewistki i Krzemienny, w powiecie brzozowskim, tworzących dotąd wspólną gminę Krzemienna.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Osady Niewistka i Krzemienna, w powiecie brzozowskim, tworzące dotąd wspólną gminę Krzemienna, rozłączają się, i odtąd tworzyć mają dwie odrębne gminy.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Stawiam wniosek, aby przyjąć tę ustawę en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przyjąć tę ustawę en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w 2gim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Ustawa ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. dr. Smolka. Stawiam wniosek, aby przyjąć tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przyjąć tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjęta.

Na tém porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia jest wyczerpany. Zawiadamiam Wysoką Izbę, że komisya dla spraw nietykalności poselskiej ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym posła Czartoryskiego, zastępcą przewodniczącego posła Czerkawskiego, a sekretarzem posła Kowalskiego.

Następne posiedzenie odbędzie się we środę dnia 16. czerwca 1880. o godzinie 10. rano. Na porządku dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Chełmeckiego o wezwanie do c. k. Rządu, aby na remunerowanie katechetów w szkołach ludowych wstawiał rok rocznie 24.000 zł. w budżet państwa.

2. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla 24 znaczniejszych miast i miasteczek. Sprawozdawca komisji administracyjnej poseł Czaykowski Jan.

3. Sprawdzenie wyborów poselskich. Sprawozdawca poseł Pietruski.

Posiedzenie zamknięte. Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 10 popołudniu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

5. posiedzenie 3. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 16. czerwca 1880.

Treść: Wniosek p. hr. Tyszkiewicza w przedmiocie uwolnienia mniejszych spadków od taks notaryalnych. — Wniosek tegoż posta w przedmiocie zbadania wpływu ustawy o parcelacji gruntów. — Wniosek p. Madejskiego z projektem ustawy o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Lwowie. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do sejmu. — Przemówienie p. Bartmańskiego względem odstąpienia Wydziałowi krajowemu petycji gminy Mielca przez komisją administracyjną. — Przemówienie p. Jana Czaykowskiego względem odstąpienia dwóch petycyj komisji edukacyjnej przez komisją petycyjną. — Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Chelmeckiego o wyznaczenie funduszów na remuneracye dla katechetów. — Przemówienie wnioskodawcy z życzeniem wybrania do tego wniosku osobnej komisji. — Przemówienie p. Bartmańskiego i odesłanie wniosku do komisji edukacyjnej. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy budowniczej dla 24 miast i miasteczek. — Przemówienie p. Fruchtmana i poprawka do §. 1. — Przyjęcie tegoż §. wraz z poprawką. — Przemówienie p. Fruchtmana i poprawka do §. 4. — Przyjęcie tegoż §. wraz z poprawką. — Przemówienie p. Skałkowskiego z dodatkiem do §. 5., odpowiedź sprawozdawcy i przyjęcie §. 5. z odroczeniem dyskusyi nad dodatkiem. — Przyjęcie §. 6. i odroczenie dyskusyi nad zapowiedzianym dodatkiem p. Skałkowskiego. — Przemówienie p. Madejskiego co do §. 11. i wyjaśnienie hr. Marszałka. — Przyjęcie §. 16. bez dyskusyi — Przemówienie p. Skałkowskiego z poprawką do §. 17. — Przyjęcie §. 17. z odrzuceniem poprawki. — Przemówienie p. Fruchtmana z poprawką do §. 20. — Przyjęcie tegoż §. wraz z poprawką. — Przemówienia pp. Hausnera i Bartmańskiego co do §. 23. i przyjęcie tegoż §. z odrzuceniem jednéj alinei i z poprawką p. Bartmańskiego. — Przyjęcie §. 44. bez dyskusyi. — Przemówienie p. Henryka hr. Wodzickiego do §. 45. — Przemówienie p. Hausnera do §. 45. — Przemówienie sprawozdawcy i przyjęcie §. 45. — Przemówienie p. Fruchtmana z poprawką do §. 49. i przyjęcie tegoż §. wraz z poprawką. — Przemówienie p. Fruchtmana z poprawkami do §. 53. — Odpowiedź sprawozdawcy i przyjęcie §. 53. z poprawkami. — Przemówienia pp. Fruchtmana i Rożankowskiego z poprawkami do §. 54. i przyjęcie tegoż §. wraz z poprawkami. — Przyjęcie §. 55. i §. 57. z poprawkami, stylistycznymi p. Rożankowskiego. — Przemówienie p. Skałkowskiego z poprawką do §. 61. i do datkami do §§. 5. i 6. Odpowiedź sprawozdawcy i przyjęcie §. 61. oraz odrzucenie poprawki i dodatków. — Przemówienia pp. Hausnera, Henryka hr. Wodzickiego, Michała Popiela, Paszkowskiego, p. Romera i sprawozdawcy do §. 63. oraz przyjęcie tegoż §. — Przemówienie p. Rożankowskiego z poprawką do §. 64. i przyjęcie tegoż §. oraz poprawki. — Przemówienie p. Skałkowskiego i przyjęcie §. 65. z jego poprawką. — Przemówienie p. Fruchtmana do §. 66., odpowiedź sprawozdawcy i przyjęcie tegoż §. — Przyjęcie §. 67. z poprawką p. Józefa Jasińskiego. — Przemówienia p. Hausnera z poprawką do §. 69.

Przemówienie pp. hr. Krukowieckiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie §. 69. bez poprawki. — Przemówienie p. Waygarta z poprawką do §. 70. i z wnioskiem rezolucyi. — Odpowiedź sprawozdawcy i przyjęcie §. 70. bez poprawki. — Przemówienie p. Dunajewskiego do §. 72. — Przemówienie komisarza rządowego i przyjęcie §. 72. — Przemówienie p. Rosnera z poprawką do §. 75., odpowiedź sprawozdawcy i przyjęcie tegoż §. bez poprawki. — Przyjęcie §. 77. bez dyskusyi. — Przemówienie p. Fruchtmanna z poprawką do §. 81. i przyjęcie tegoż §. bez poprawki. — Przemówienia pp. Bielińskiego, Dydyńskiego, Polanowskiego, Ignacego Łukasiewicza i Hausnera z poprawkami do tytułu ustawy, oraz z wnioskiem rezolucyi p. Łukasiewicza. — Przemówienia pp. Rożankowskiego, Chrzanowskiego, Romanowicza z wnioskiem odraczającym, Polanowskiego, ks. Krasickiego, powtórnie ks. Krasickiego, Rożankowskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie tytułu i wszystkich poprawek. — Odrzucenie rezolucyi p. Waygarta. — Przemówienia pp. ks. Krasickiego i Bielińskiego, tudzież odrzucenie rezolucyi p. Łukasiewicza. — Załatwienie petycyi Towarzystwa inżynierów. —

Początek posiedzenia o godzinie 11. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. hr. Ludwik Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki, Turzański.

Obecnych posłów 114.

Ze strony c. k. Rządu: Radca dworu p. Filip Zaleski, wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

JE hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie. Mam zaszczyt podać do wiadomości Wys. Izby, że przeciw protokołowi z czwartego posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, protokół ten jest więc przyjęty. Upraszam p. sekretarza o odczytanie złożonych do łaski marszałkowskiej wniosków.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wyjednał w drodze właściwej, żeby spisy majątkowe i opieczętowania w wypadkach śmierci natenczas tylko podlegały, w myśl §. 27. taryfy notaryalnej, opłaceniu taksy notaryalnej, jeżeli spadek po odtrąceniu wszelkich, do inwentarza podanych, długów, wynosi wartość najmniej 300 złt.

Tyszkiewicz, wnioskodawca.

Ks. Buchwald, Krukowiecki, ks. Kitrys, Torosiewicz, Jaworski, Golejewski, Rey, Mycielski, W. Wolański, Hoppen, Popiel Paweł, Scipio, Mochacki, Czartoryski, Dzieduszycki, T. Męciński, E. Wolański, Hoszard, H. Wodzicki, Pławicki, M. Wolański, Onyszkiewicz, Krasicki, Dydyński, Jocz, Zyblikiewicz, Jasiński, Józef Jasiński, ks. Sawa, ks. Chełmecki, Romer, Szumańczowski, Janko, Rom. Michałowski, Stadnicki, Towarnicki.“

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten, jako dostatecznie poparty, traktowany będzie podług regulaminu.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem zbadał, czy i o ile ustawa z dnia 1. listopada 1868 Nr. 25 d. u. k. wpłynęła na zubożenie ludności rolniczej i rezultat swych badań przedstawił, a ewentualnie wniosek do zmienienia powołanej wyżej ustawy o podzielnosci gruntów Sejmowi na następnej sesyi przedłożył.

Tyszkiewicz, wnioskodawca.

Męciński, Dunajewski, Dydyński, ks. Sawa, Romer, Golejewski, ks. Chełmecki, Lenartowicz, Jasiński Józef, Hoppen, Szumańczowski, Czartoryski, Spławicki, Wolański Mikołaj, ks. Buchwald, Popiel Paweł, Jaworski, Wolański W., Janko, Torosiewicz, Rey, ks. Kitrys, Wodzicki H., Mycielski, Wolański E., Korytowski, Żywicki, Mochacki, Wesółowski, Krukowiecki, Smolka, Zyblikiewicz, Wereszczyński, Alfons Czaykowski, Onyszkiewicz, Krasicki, Hoszard, Stadnicki, Weisman, Jędrzejowicz, Dzieduszycki T., Scipio, Michałowski, Wodzicki, Pławicki, Towarnicki.“

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty i traktowany będzie podług regulaminu.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Ustawę o zniesieniu prawa propinacyi i o zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w król. stoł. mieście Lwowie, według załączonego pod 4. /%. projektu.

Marceli Madeyski, wnioskodawca.

Henryk Janko, Max, Wesołowski, G. Romer, Jan Czaykowski, Szczęsny Koziebrodzki, Wernicki, Małecki, Romanowicz, Ochrymowicz, Fruchtman, Jan Jocz, Waygart, H. Czaykowski, Smolka, Spławiński, Rosner, Sanguszko, Bartmański, Goldman, Filip Zuker.“

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten, jako dostatecznie poparty, będzie traktowany podług regulaminu.

Upraszam teraz o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

93. Flasiński Franciszek, zastępca pisarza szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przez posła Hoszarda, o udzielenie mu veniam aetatis — do komisji petycyjnej.
94. Gromadzki Mikołaj, pełniący obowiązki pisarza przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie, przez p. Hoszarda, o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.
95. Komitet, opiekujący się Unitami z diecezji chełmskiej, przez p. Podlewskiego, o subwencją — do komisji budżetowej.
96. Wydział powiatowy Trembowla, przez p. Wolańskiego Erazma, o wydanie ustawy pozwalającej gminy, nie liczące 100 zagród, wcielić do związku gmin większych — do komisji gminnej.
97. Kurzer Wolf Lazar i spółka, dzierżawca myt krajowych, przez p. Romanowicza, o uwolnienie od dzierżawy i przyznanie odszkodowania — do komisji petycyjnej.
98. Pliszewski Edmund, uczeń w pracowni rzeźbiarskiej profesora Marconiego, przez posła Smolkę, o stypendyum celem kształcenia się za granicą w rzeźbiarstwie — do komisji budżetowej.
99. Wydział powiatowy Jaworów, przez p. Bartmańskiego, o przeniesienie siedziby Rady szkolnej okręgowej z Mościsk do Jaworowa — do komisji prawniczej.

P. Bartmański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Wnoszę, ażeby petycją o przeniesienie Rady szkolnej okręgowej z Mościsk do Jaworowa odesłać do komisji edukacyjnej.

JE hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

(Nikt.). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem wniosku p. Bartmańskiego, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

100. Towarzystwo przyrodników polskich, przez p. Czerkawskiego, o subwencją na wydawnictwo czasopisma „Kosmos — do komisji budżetowej.
101. Stowarzyszenie rybaków w Dębniakach pod Krakowem, przez p. Zatorskiego, o subwencją 200 złt. na podniesienie rybołówstwa — do komisji budżetowej.
102. Młodzież akademicka we Lwowie, przez p. Liskego, o utworzenie systemizowanej katedry prawa polskiego na uniwersytecie lwowskim — do komisji edukacyjnej.
103. Gmina Sądowa Wisznia, przez p. Waygarta, o subwencją 2000 złt., na zakupno budynku na szkołę — do komisji budżetowej.
104. Ks. Gelitowicz Alexander, katecheta szkoły żeńskiej w Samborze, przez p. ks. Jasienickiego, o remuneracją — do komisji edukacyjnej.
105. Gmina Dereżec, przez p. Ochrymowicza, o zwrotną pożyczkę i zapomogę na budowę cerkwi filialnej w Dereżycach — do komisji budżetowej.
106. Leśniowska Ludwika, autorka dzieł ludowych, przez p. H. Wodzickiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
107. Dembińska Ludwika, opiekunka zakładu św. Zofii w Krakowie, przez p. Paszkowskiego, o zasiłek na zakupno maszyny do robienia pończoch — do komisji budżetowej.
108. Przełożona Matek miłosierdzia w Krakowie, przez p. Szujskiego, o zapomogę na restaurację domu, użytego na pomieszczenie zakładu dla moralnie zaniedbanych dziewcząt — do komisji budżetowej.
109. Gmina Szczakowa, powiatu chrzanowskiego, przez p. Zyplikiewicza, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
110. Kawczyński Stefan, nauczyciel w Weldziru, przez p. Hoppena, o zapomogę — do komisji budżetowej.
111. Gruszecki Ignacy, dzierżawca gruntów Niwy ad Łopatyn, przez p. Wasilewskiego, o subwencją dla syna Wincentego, w celu umożliwienia mu ukończenia nauk w akademii

- górnicej w Leoben — do komisji budżetowej.
112. Gmina Krzyszkowice, powiatu myślenickiego, przez p. Zborowskiego, o ustanowienie miejscowej plebanii — do komisji petycyjnej.
113. Gmina i obszar dworski Horbacze, w powiecie rudeńskim, przez p. Skalkowskiego, o przydzielenie do starostwa lwowskiego i sądu powiatowego w Szczercu — do komisji pracowniczej.
114. Wydział powiatowy Wieliczka, przez p. Dydyńskiego, o ograniczenie w drodze ustawodawstwa parcelacyi gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.
115. Gmina miasta Podgórze, przez p. Zatorskiego, o poruczenie czynności policyjnych zakresowi własnego działania gminy, wobec niewłaściwego istnienia expozytury c. k. policyi tamże — do komisji administracyjnej.
116. Towarzystwo politechniczne, przez p. Małeckiego, w przedmiocie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
117. Kochanowski Stanisław, uczeń szkoły gry na skrzypcach w konserwatorium wiedeńskim, przez p. Małeckiego, o stypendyum — do komisji budżetowej.
118. Komitet parafialny gr. kat. w Buczaczu, przez p. Golejewskiego, o zasiłek 1500 złt. na restauracyą ikonostasu cerkwi św. Mikołaja w Buczaczu — do komisji budżetowej.
119. Stęczyński Bogusz Zygmunt, literat, przez p. Zatorskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
120. Przełożona klatztoru pp. Klarysek w Starym Sączu, przez p. Gedla, o subwencyą na utrzymanie 6-klasowej szkoły żeńskiej — do komisji budżetowej.
121. Beckmanówna Franciszka, praktykantka bezpłatna przy IX. szkole na Stradomiu, przez p. Zatorskiego, o subwencyą 300 złt. na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
122. Rada m. Krakowa, przez p. Zatorskiego, o zwrócenie szpitalowi św. Łazarza funduszów, użytych na budowę nowego szpitala, a przeznaczonych na bezpłatną kuracyą ubogich m. Krakowa — do komisji administracyjnej.
123. Gmina m. Krakowa, przez p. Zatorskiego, o zwrot kwoty 9064 złt. 19 ct., wyexekwowanej z dochodów gminy, z tytułu urzędzenia w latach 1849., 1854., 1855., w Krakowie szpitali cholerycznych — do komisji budżetowej.
124. Wydział powiatowy Łańcut, przez p. Scipiona, o zamienienie w ustawę projektu noweli do ustawy wodnej — do komisji administracyjnej.
125. Oddział łańcucko-jarosławski c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, przez p. Scipiona, o subwencyą na wydawnictwo dziełka popularnego o rolnictwie dla właścicieli mniejszych posiadłości — do komisji budżetowej.
126. Marciak Karol, nauczyciel szkoły w Kańczuzie, przez p. Scipiona, o dar z łaski lub pożyczkę zwrotną, celem ratowania chorąg rodziny — do komisji budżetowej.
127. Ks. Bukowski Julian, proboszcz kościoła św. Anny w Krakowie, przez p. Zatorskiego, o zasiłek na restauracyą dzieł sztuki i pamiątek historycznych w tymże kościele — do komisji budżetowej.
128. Słuchacze akademii górniczej w Leoben, przez p. Łukasiewicza, o zasiłek na wspieranie ubogich akademików — do komisji budżetowej.
129. Komitet internatu dla uczniów seminarjum nauczycielskiego w Krakowie, przez p. Zatorskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
130. Krajowe Towarzystwo rybaków w Krakowie, przez p. Zatorskiego o subwencyą — do komisji kultury krajowej.

P. Bartmański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Komisji administracyjnej przekazano między innymi także petycyą gminy Mielec o uchwalenie ustawy pozwalającej miastu Mielec na pobór opłat od napojów spirytusowych od piwa i nafty w r. 1880, 1881, 1882, 1883 i 1884. Otóż komisya administracyjna nie jest w możności zbadać należyte stosunków majątkowych i potrzeb téj gminy, uczynić to może tylko Wydział krajowy. Dlatego czynię wniosek, ażeby Wysoki Sejm przekazał tę petycyą Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania téj sprawy i przedstawienia odpowiednich wniosków jeszcze w obecnej sessyi.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty

P. Jan Czaykowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Czaykowski ma głos.

P. Jan Czaykowski. Komisya petycyjna otrzymała dwie petycje: jedną pod liczbą sejmową 3, w której nauczyciele okręgu husiatyńskotrembowelskiego proszą o przeniesienie Rady szkolnej okręgowej do Trembowli, a drugą pod liczbą 46, w której galicyjskie Towarzystwo lekarzy uprasza o reformę szkół. Ponieważ te przedmioty są ściśle fachowe i należą właściwie do komisji edukacyjnej, wnoszę, ażeby te dwie petycje odesłać do komisji edukacyjnej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest najpierw pierwsze czytanie wniosku p. ks. Chełmeckiego o wezwanie do c. k. Rządu, aby na remunerowanie katechetów w szkołach ludowych wstawiał rok rocznie 24.000 złt. w budżet państwowy.

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Wysoki Sejmie! Jeszcze w roku 1875. postawiłem był w tej Wysokiej Izbie wniosek względem uregulowania posad katechetów w szkołach ludowych.

Ważne do tego skłaniały mię powody.

Duchowieństwo parafialne użalało się głośno, że nie może tak, jakby sobie życzyło, czynić zadanie obowiązkom szkolnym; rodzice utyskiwali, że dzieciom ich nie z taką jakby należało troskliwością, udzielana bywa nauka religii w szkołach; dyrektorowie szkół z równą słuszością się uskarżali, że z braku sił dostatecznych wciska się nieład do szkoły.

Wniosek mój powtarzany był i w latach następnych przezemnie i przez szanownego p. Sawczyńskiego. Atoli nie miał powodzenia. Dla braku czasu nie przychodził pod obrady Wysokiej Izby, albo znowu, jak to stało się w r. 1878, niemal bez dyskusji odrzucony został.

Mimo to uznałem za rzecz konieczną, ponowić obecnie ten wniosek w przekonaniu, że teraz już w Wysokiej Izbie znajdzie przychylną żyyczliwość.

I cóż, Panowie, utwierdza mię w odwadze i wytrwałości do tego? Oto przedewszystkiemi wzniosłość i świętość przedmiotu, przedmiotu, który dla katolika jest rzeczą najważniejszą, który dla społeczeństwa nieobliczone przynosi korzyści, który przeto i z powodu świętości swojej i z powodów utylitarnych w szkołach ludowych za podstawę w nauczaniu i wychowaniu służyć powinien.

Jeżeli dodam do tego, że okoliczności, które mię pierwotnie skłoniły do postawienia tego wniosku, teraz istnieją i owszém ciągle się wzmagają, i że przeto coraz naglejsza występuje potrzeba zaradzenia złemu, to przyznacie Panowie, że i ta ważna okoliczność zagrzewać mnie musi do wytrwałości w ponawianiu wniosku.

Nie będę tu powtarzał motywów, dawniej wypowiedzianych tak przezemnie, jako i przez szanownego p. Sawczyńskiego. Nie będę powtarzał rzeczy, znanych Wysokiej Izbie, że Rada szkolna czyni wszelkie możebne wysiłenia, w celu zmniejszenia złego, że atoli szlachetnie jej usiłowania są i mogą być tylko półśrodkami, ponieważ ustawy państwowe z r. 1868, 1869 i 1872 jej najlepszym chęciom jawnie w poprzek stają. Nie potrzebuję również przypominać, że szanowny rektor Czerkawski w Radzie państwa przedmiot ten w mowie swojej gruntownie wyłożył i jak powszechnie wiadomo, znaczące zyskał oklaski. Dziś położę tylko na to szczególny nacisk, że z powodu wzmagania się ludności, a więc i jeszcze z powodu wzmagania się zajęć biurowych, duszpasterze coraz uciążliwsze muszą podejmować prace i że przeto czynnościom w szkole, gdzie także ilość uczniów wzrasta, częstokroć z powodów fizycznych poddać nie mogą. Przeto widzicie Panowie, że tu pomoc obca jest niezbędnie potrzebną. Tę pomoc zaś nieść mogą zakony, kapłani wysłużeni i stale nominowani katecheci. A czy mógłby kto przypuścić, że tego rodzaju pomoc możebną jest bez kosztów materialnych? Albo czy śmiałyby kto twierdzić, że ubogi wikary za szczególne wyężenie sił swoich w dopełnianiu obowiązków szkolnych nie zasługuje na skromne wynagrodzenie?

Bezwątpienia, jedno i drugie przyzna każdy, ale zapyta zaraz, gdzież na to jest potrzebny fundusz, kiedy kraj, ubogi i zrujnowany, nie może go dostarczyć?

Otóż Panowie, ja wam powiem, że według budżetu, na rok 1880 w Radzie państwa uchwalonego, same przedmieścia Wiednia na remuneracje dla katechetów znaczną sumę, bo sumę 12.000 złt. z funduszu religijnego otrzymują. Ta okoliczność,

Panowie, jest dla nas skinieniem, gdzie w ogóle należy szukać środków na remuneracye dla katechetów. Fundusz religijny, jak to komisya edukacyjna już w roku 1878. w sprawozdaniu swoim o tym samym przedmiocie wyjaśniła, i jak to p. Czerkawski w powyżej wzmiankowanej mowie argumentami prawnymi dosadnie udowodnił, jest właściwem źródłem, z którego koszta, na ten cel potrzebne, pokrywane być mają. A czém dłużej zastanawiam się i badam ten przedmiot, tém więcej utwierdzam się w tém przekonaniu mojem. Panowie! Wypływa to wreszcie już z natury i przeznaczenia funduszu religijnego. Jeżeli zaś same przedmieścia Wiednia na ten cel 12.000 złt. otrzymują, to my, znajdując się w daleko niekorzystniejszych od Wiednia warunkach, znacznie większej sumy domagać się musimy. I miejmy ufność, że Wysoki Rząd, skoro znalazł już pewną miarę dla przedmieść Wiednia, znajdzie ją bez wątpienia dla królestwa Galicyi wraz z W. ks. Krakowskiem.

Wreszcie, gdy przedmiot ten już parę kroków w tej Wysokiej Izbie był wyjaśniony przezemnie i przez szanownego p. Sawczyńskiego, nie chcąc panom zabierać drogiego czasu dłuższymi uwagami, kończę prośbą, aby Wysoki Sejm wniosek mój łaskawie przyjął i do traktowania takowego osobną komisją z 5 członków wybrać raczył.

Komisya edukacyjna, do której wniosek ten w latach ubiegłych bywał odsyłany, wyjaśniła go już dostatecznie ze stanowiska szkolnego. Dziś już nikt nie wątpi o potrzebie uregulowania nauki religii w szkołach ludowych. Rozchodzi się tylko o wyszukanie funduszu, z któregoby koszta, na ten cel potrzebne, pokryte być mogły. Otóż przyznacie, Panowie, że do zbadania tej okoliczności wypada wybrać osobną, że tak rzeknę, fachową komisją, z członków, którzy bądź tu, bądź w Radzie państwa więcej mieli sposobności obznajomienia się dokładnego z rzeczami skarbowymi, funduszem religijnym, ustawą funduszu religijnego i obecnym jego stanem.

Jeżeli przyjmiecie Panowie propozycją moją, przekonacie się, że wniosek już raz stanowczo załatwiony zostanie. Korzyść więc jest niemała. Albowiem nauka religii w szkołach ludowych zyska na tém i wy sami, Panowie, bezpośrednio zyskacie na tém, uwalniając się raz na zawsze od wniosku, co rok natarczywiej i natrętniej w tej Wys. Izbie się pojawiającego.

JE. hr. Marszałek. Szanowny wniosko-

dawca wnosi, ażeby przedmiot ten odesłać do osobnej komisji, wybrać się mającej z 5 członków. Czy żąda kto głosu?

P. Bartmański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Wnoszę, aby przedmiot ten odesłać do komisji edukacyjnej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Poddaję najpierw pod głosowanie jako poprawkę wniosek p. Bartmańskiego, a gdyby ten był odrzucony, wniosek p. Chełmeckiego. Upraszam panów, którzy chcą, aby ten przedmiot odesłać do komisji edukacyjnej, ażeby zechcieli powstać (po przeliczeniu). Ponieważ jest wątpliwość, zatem zrobię próbę przeciwną. Kto jest przeciw wnioskowi p. Bartmańskiego, raczy powstać (po przeliczeniu). Wniosek p. Bartmańskiego przyjęty został 46 głosami przeciw 32. Z porządku dziennego następuje: drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla 24 znaczniejszych miast i miasteczek. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że rozprawy ogólne zostały skończone, i że przyjęty został wniosek p. Bartmańskiego, ażeby przystępywać do dyskusji tylko co do tych paragrafów, do których ktoś głosu żąda, albo będzie jakiś wniosek postawiony; że zmiany, które komisya administracyjna proponuje, są rozdane Wysokiej Izbie. Według tego więc porządku zaczniemy rozprawę specjalną. Tytuł i wstęp do ustawy, jak zwykle, postawię na końcu, zatem rozprawę szczegółową rozpoczniemy od rozdziału I. paragrafu 1., do którego jest poprawka, proponowana przez komisją administracyjną. Pan sprawozdawca zechce ten paragraf odczytać.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta):

O pozwoleniu na budowę (konsensie).

§. 1.

Do budowy nowego lub przekształcenia starego budynku, do zaprowadzenia w istniejącym budynku takich zmian, które wpłynąć mogą na jego trwałość, bezpieczeństwo od ognia, warunki sanitarne, lub na prawa sąsiadów, potrzebnem jest pozwolenie zwierzchności gminnej (konsens).

Wyjęte są z pod tego obowiązku budowle, wykonywane na cele publiczne kosztem państwa, kraju, powiatu, lub kosztem funduszu publicznego, nie mniej budowle kolei żelaznych, wykonywane za przyzwoleniem władz, do tego powołanych.

Przy budowlach tego rodzaju należą do zakresu działania gminy tylko czynności, co do oznaczenia linii regulacyjnej i poziomu, wysłuchania sąsiadów i innych interesantów i wykonywania policyi bezpieczeństwa podczas prowadzenia budowy.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Fruchtmann. Proszę o ogłos

JE. hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Do §. 1. ustępu 2. proponuję następującą poprawkę:

(Czyta): „Wyjęte są z pod tego obowiązku budowie, wykonywane na cele publiczne przez państwo, kraj, lub powiat, niemniej budowie kolei żelaznych, wykonywane za przyzwoleniem władz, do tego powołanych“ daży Moja poprawka do tego, ażeby opuszczone zostały słowa „lub kosztem funduszu publicznego“, albowiem fundusz publiczny, jest pojęcie nieokreślone. Jeżeli pod tém są rozumiane tylko te fundusze, które zostają pod zarządem kraju albo powiatu, wtedy nie potrzeba osobno ich wymieniać, bo przedtém jest już mowa o nich, -- jeżeli zaś będą rozumiane fundusze, zostające pod zarządem prywatnym, należałoby je chyba wymienić, bo fundusz. zostający pod zarządem prywatnym, nie jest funduszem publicznym i nie trzeba go wyłączać z pod przepisu tej ustawy. Nie ma powodu tworzyć tu osobnego przywileju.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta powyższą poprawkę p. Fruchtmanna).

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy popierają tę poprawkę, żeby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Ta poprawka nie stanowi, bo czy to kosztem państwa, czy z opuszczeniem słowa „kosztem“, to rzeczy samój nie zmieni. Co do opuszczenia słów „albo kosztem funduszu publicznego“ to nie mam nic przeciw temu i imieniem komisji poprawkę tę przyjmuję.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ komisya administracyjna zgadza się na przyjęcie poprawki, postawionej przez p. Fruchtmanna, przystępujemy więc do głosowania nad tym paragrafem naprzód w brzmieniu takim, jakie będzie miał po wprowadzeniu tej poprawki (czyta):

„§. 1.

Do budowy nowego lub przekształcenia starego budynku, do zaprowadzenia w istniejącym budynku takich zmian, które wpłynąć mogą na jego trwałość, bezpieczeństwo od ognia, warunki sanitarne, lub na prawa sąsiadów, potrzebném jest pozwolenie zwierzchności gminnej (konsens).

Wyjęte są z pod tego obowiązku budowie, wykonywane na cele publiczne przez państwo, kraj, lub powiat, nie mniej budowie kolei żelaznych, wykonywane za przyzwoleniem władz, do tego powołanych.

Przy budowlach tego rodzaju należą do zakresu działania gminy tylko czynności, co do oznaczenia linii regulacyjnej i poziomu, wysłuchania sąsiadów i innych interesantów i wykonywania policyi bezpieczeństwa podczas prowadzenia budowy.“

Ci panowie, którzy §. 1. w całej osnowie przyjmują, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Do paragrafu 2. i 3. nie zapowiedziano żadnej poprawki, zatem, według uchwały przedwzorajszej, nie ma nad nimi głosowania. Przystępujemy do §. 4.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta):

§. 4.

Bez uwiadomienia zwierzchności gminnej (§. 3.) mogą być wykonane tylko roboty, mające na celu utrzymanie budynków w dobrym stanie, a w szczególności zewnętrzne i wewnętrzne oczyszczenie lub odświeżenie, ułożenie nowój podłogi, naprawa drzwi i okien istniejących, naprawa komina, niepołączona z żadną zmianą jego konstrukcyi wewnętrznej lub zewnętrznej, wreszcie pomniejsze naprawy pieców i ognisk, na dotychczasowém miejscu.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Poprawka, którą zamierzam uczynić do tego paragrafu, jest na pozór bardzo mała, ale, według mego zdania, koniecznie potrzebna. Ostatni ustęp tego paragrafu brzmi (czyta): „wreszcie pomniejsze naprawy pieców i ognisk, na dotychczasowém miejscu“. Paragraf 4. traktuje o tych budowach, przy których doniesienie do zwierzchności gminnej nie jest potrzebném, a mianowicie doniesienie nie jest potrzebném przy pomniejszych naprawach pieców. Z tego wynika, że gdy kto chce cały piec przestawić, to musi donieść zwierzchności gminnej. Byłoby to zbyt uciążliwém.

Wiemy, że w takich miastach, co roku stawia się kilkaset pieców i w takim razie z jednej strony obarconoby zwierzchność gminną mnóstwem podań niepotrzebnych, z drugiej zaś strony budujący byłby narażony na niepotrzebne wydatki stempłowe i t. p. Dlatego stawiam poprawkę, aby ostatni ustęp tego paragrafu brzmiał (czyta): „wreszcie przestawienie pieców i ognisk na dotychczasowem miejscu“.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Imieniem komisji administracyjnej zgadzam się z poprawką p. Fruchtmanna.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca imieniem komisji administracyjnej przyjął poprawkę p. Fruchtmanna, dla tego nie potrzebuję poddawać jej do poparcia. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca zechce odczytać §. 4. w teraz przyjętej osnowie.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta):

Bez uwiadomienia zwierzchności gminnej (§. 3.) mogą być wykonane tylko roboty, mające na celu utrzymanie budynków w dobrym stanie, a w szczególności zewnętrzne i wewnętrzne oczyszczenie lub odświeżenie, ułożenie nowej podłogi, naprawa drzwi i okien istniejących, naprawa komina, niepołączona z żadną zmianą jego konstrukcyi wewnętrznej lub zewnętrznej, wreszcie przestawienie pieców i ognisk na dotychczasowem miejscu.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem §. 4. w dopiero co odczytanej osnowie, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta):
§. 5.

Jeżeli nowy budynek ma stanąć przy ulicy lub placu publicznym, budujący jest obowiązany wyjednać sobie u naczelnika gminy, przed wniesieniem podania o konsens albo równocześnie z tém podaniem, oznaczenie linii regulacyjnej i poziomu.

W tym celu załączyć należy do podania plan sytuacyjny i niwelacyjny w dwóch exemplarzach. Na planie sytuacyjnym mają być dokładnie oznaczone granice ulicy lub placu publicznego i granice sąsiednich realności. Naczelnik gminy zarządzi, w skutek takiego podania, oględziny w obecności zawezwanych sąsiadów, którym służy prawo wniesienia zarzutów do protokołu. Na podstawie takiego dochodzenia naczelnik oznaczy w ciągu ośmiu dni linię regulacyjną i poziom zamierzonej budowy.

Jeżeli, w skutek oznaczenia linii regulacyjnej, okaże się potrzeba cofnięcia budowy po za dotychczasową linię frontową, albo wysunięcia oniej naprzód, wówczas w pierwszym przypadku właściciel gruntu budowlanego obowiązany jest za wynagrodzeniem odstąpić gminie na własność część gruntu, między dawniejszą linią frontową a nową linią regulacyjną, w drugim zaś przypadku nabyć na własność od dotychczasowego właściciela, za wynagrodzeniem, część gruntu, między dawniejszą linią frontową a nową linią regulacyjną, którą to część gruntu właściciel jemu odstąpić jest winien. Orzeczenie o wywłaszczeniu (§. 365. ust. cyw.) należy do władzy politycznej.

Gdyby w tych przypadkach, co do wysokości wynagrodzenia, ugoda do skutku nie przyszła, będzie takowa oznaczona przez sądowe orzeczenie, co jednakże nie wstrzymuje ostatecznego ustanowienia linii regulacyjnej i dalszej pertraktacyi budowniczej.

Jeżeli budujący zajmuje grunt obcy pod budowę, konsens na budowę może być tylko wówczas jemu udzielony, jeżeli wykaże, że otrzymał zezwolenie właściciela tego gruntu, lub że dał dostateczne zabezpieczenie wypłaty wynagrodzenia, przez sąd orzec się mającego.

Co do kwestyi, jak ma być oznaczona linia regulacyjna i jaką przestrzeń gruntu pod budowę odstąpić lub zająć należy, wykluczona jest droga prawa.

JE. hr. Marszałek. Do tego paragrafu zapowiedział p. Skałkowski poprawkę, zatem udzielam głosu p. Skałkowskiemu.

P. Skałkowski. Już w dyskusyi generalnej p. Kowalski słusznie podniósł, że pożądane jest, ażeby miasta, w tej ustawie wymienione miały plan regulacyjny, już z góry zakreślony. Komisya uznaje w §. 2. projektu ustawy potrzebę takiego planu regulacyjnego, jednakże tylko w wypadkach jakiegóś elementarnej kłęski. Według mego zdania, podzielanego przez grono kolegów, należałoby w §. 5. ustępie pierwszym postanowić, że ma być oznaczona linia budowlana stosownie do planu regulacyjnego miasta. Dla należytego wyjaśnienia doniosłości tej poprawki upraszam, ażeby mi wolno było już teraz, przy §. 5. mówić równocześnie o §§. 61. i 62., gdyż inaczej ten dodatek nie byłby zrozumiałym. Paragraf 61., gdybyście Panowie przyjęli tę poprawkę do §. 5., brzmiałby według méj myśli następująco (czyta):

„Plan regulacyjny.

Rada gminna obowiązana jest w przeciagu pięciu lat od wejścia w życie téj ustawy uchwalić plan regulacyjny miasta.

W tym celu zwierzchność gminna urzędzi oględziny. W skład komisji wchodzi naczelnik gminy lub jego zastępca z asesorami i znawcami technicznymi i sanitarnymi. Strony interesowane otrzymują zaproszenie do udziału z oznaczeniem terminu oględzin.

Na podstawie protokołu oględzin sporządzi zwierzchność gminna plan regulacyjny i przedłoży go Radzie gminnej do zatwierdzenia.

W razie uznanéj potrzeby może Rada gminna polecić zwierzchności gminnej przeprowadzenie ponownego dochodzenia miejscowego, a następnie uchwalić zmianę lub uzupełnienie planu regulacyjnego.

Przy sporządzeniu tego planu przestrzegać należy:

1) aby rozkład i położenie budynków odpowiadały jak najlepiej sanitarnym wymogom;

2) aby ścieki, kanały i w ogóle odprowadzenie nieczystości zostało w system ujęte;

3) aby drogi i ulice były szerokie, proste i równe;

4) aby w odbudować się mającéj części miasta, zniszczonej pożarem lub wylewem, usunąć ile możności wszystko, coby mogło grozić ponowieniem się klęski.“

(Mówi): W końcowym ustępie zatrzymuję to, co jest w §. 62., tylko z tą zmianą stylistyczną, że ustęp drugi miałby być pierwszym a trzeci drugim i t. d., zaś ustęp pierwszy przypadłby na końcu. Potrzebę téj poprawki uzasadniam tém, że w miastach, w projekcie ustawy wymienionych, jest ruch budowlany znaczny, jest więc pożądane, aby jakaś myśl przewodnia budową tych miast kierowała, a nie wypada czekać na klęski elementarne. Wprawdzie dotychczas tak bywało, że miasta dopiero po pożarze odbudowywały się cokolwiek lepiej, ale już dzisiaj widzimy, że miasta znacznie-sze uchwały sobie plan regulacyjny. Zdaje mi się, że żaden ciężar na miasta stąd nie spadnie, bo proponowany termin pięcioletni jest dostatecznym, aby w tym przeciagu czasu, bez uciążliwości taki plan regulacyjny mógł być uchwalony. Czynie więc poprawkę do §. 5., aby w ustępie pierwszym dodać słowa: „stosownie do planu regulacyjnego miasta“ i w nawiasie zacytować §. 61.

Sprawozdawca p. Jan Cz a y k o w s k i (czyta):

W §. 5. dodać: „stosownie do planu regulacyjnego miasta“ i w nawiasie zacytować §. 61.

(Mówi):

Sądę, że kwestya planu regulacyjnego należy do §. 61., zatem gdy przyjdzie porządek na §. 61., wtedy będzie można obszerniej o téj kwestyi rozprawić, dlatego wnoszę, ażeby przedmiot ten pozostawić na teraz w zawieszeniu aż do rozprawy nad §. 61. Albowiem jeśli §. 61. upadnie, to odpadnie tém samym potrzeba téj poprawki, a jeśli ten paragraf będzie przyjęty, to będzie można także względem przyjęcia poprawki p. Skałkowskiego dyskusją prowadzić.

J.E. hr. Marszałek. Czy szanowny wnioskodawca zgadza się, ażeby nad poprawką jego dyskusją otworzyć dopiero przy debacie nad §. 61.?

P. Skałkowski. Zgadzam się.

J.E. hr. Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddaję więc pod głosowanie §. 5. w brzmieniu wniosku komisji administracyjnej, nie przesadzając dodatku postawionego przez p. Skałkowskiego. Jeżeli nikt nie zażąda odczytania, będę uważał, że Wysoka Izba uwalnia sprawozdawcę od ponownego czytania tego paragrafu (Głosy: tak).

Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten §. 5. w brzmieniu, w jakim go przedstawia komisya administracyjna, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Proszę o odczytanie §. 6.

Sprawozdawca p. Jan Cz a y k o w s k i (czyta):

„§. 6.

Plan budowy, w którym podpisać się powinien jego autor i budujący, ma obejmować:

- a) Plan sytuacyjny, uwidoczniający położenie i granice: gruntu zabudować się mającego, przyszelego budynku, istniejących na gruncie budowlanym starych zabudowań, dziedzińców i ogrodów sąsiednich realności, z wymienieniem ich właścicieli i oznaczeniem liczb konskrypcyjnych lub katastralnych, oraz wykazujący kierunek przylegającej ulicy lub placu publicznego, z oznaczeniem szerokości i linii frontowych.
- b) Plan niwelacyjny a mianowicie przekrój podłużny i poprzeczny przez środek ulicy, z dokładnym oznaczeniem liczbami wszystkich znaczniejszych wzniesień i wysokości progów drzwi wchodowych nowéj budowy.

c) Plany poziome wszystkich piątr, piwnic i poddasza, przekrój podłużny i poprzeczny, tudzież fasadę budynku od ulicy, z oznaczeniem wysokości sąsiednich domów.

Na planie piwnic powinny być uwidocznione doły kloaczne, kanały domowe, ich połączenie z kanałem głównym, przekrój poprzeczny i spadek, wreszcie ścieki i studnie.

Na planie poddasza przedstawić należy wszystkie mury strychowe, kominowe i ogniowe.

Niezwykle konstrukcye, mianowicie żelazne, mają być przedstawione w szczegółowych rysunkach.“

JE. hr. Marszałek. Do tego paragrafu zapowiedział poprawkę p. Skałkowski, zatem p. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Ponieważ moja poprawka do tego paragrafu odnosi się właściwie do §. 61., zatem zastrzegam sobie uczynienie odpowiedniej poprawki dopiero przy §. 61., a teraz zrzekam się dalszego wywodu przy §. 6.

JE. hr. Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem §. 6. zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Dotąd nie zapowiedziano żadnej poprawki od §. 6. aż do 16. Czy żąda kto głosu do §. 7., 8., 9., 10., 11., 12., 13., 14. i 15.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podług uchwały wczorajszej, nie głosujemy nad tymi paragrafami.

W §. 16. jest poprawka wniesiona przez komisją administracyjną. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie tego paragrafu w brzmieniu, przyjętym przez komisją administracyjną. (Głosy: Nie ma potrzeby).

P. Madeyski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Madeyski ma głos.

P. Madeyski. Przy pierwszym czytaniu téj ustawy był czytany §. 11., jak go komisya w inném brzmieniu przyjęła, a w litografowanych poprawkach nie znajdujemy tego. Chciałbym zatem spytać pana sprawozdawcę, czy §. 11. został przyjęty w tém brzmieniu, jak z poprawką był czytany, czy też w brzmieniu takiém, jak był drukowany?

JE. hr. Marszałek. Ja dam wyjaśnienie jako kierujący obradami. Była przedwczoraj uchwała, ażeby wylitografować zmiany zasadnicze, a zmiany stylistyczne, o ile ich zastrzeżenia nikt nie

podnosi, uważać za przyjęte. Komisya uważała zmiany w §. 11. jako zmiany stylistyczne, z tego powodu litografowane nie zostały. Przyjęte więc są w tém brzmieniu, jak je komisya wnosi, gdyby zaś kto w Wysokiej Izbie był zdania, że to nie są zmiany stylistyczne, ale że zasadnicze, byłby je podniósł, a że nikt tego nie uczynił, więc uważam że są przyjęte z tą zmianą stylistyczną, jaką komisya wnosi. — Czy ma kto jeszcze jaki zarzut do podniesienia?

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Prosiłbym, ażeby wszystkie paragrafy, w których są zmiany albo błędy stylistyczne, raczył pan sprawozdawca odczytywać.

JE. hr. Marszałek. Proszę więc o odczytanie §. 11., ale głosowania nie będzie, jeżeli nikt zarzutu nie podniesie.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta)

„§. 11.

Jeżeli przeciw zamierzonej budowie podniesiono zarzuty, pochodzące z tytułu prawa prywatnego, i takowe przy komisijném zbadaniu planów nie mogły być w drodze ugody usunięte, może być udzielony konsens na budowę, której względy publiczne nie stoją na przeszkodzie. Co do zarzutów z tytułu prawa prywatnego podniesionych, ma zwierzchność gminna odesłać strony do drogi prawa.

W uchwale, konsens na budowę udzielającej, należy wyraźnie wymienić zarzuty z tytułu prawa prywatnego podniesione i do drogi prawa odesłane.

Sąd rozstrzyga, czy budowa, dopuszczona ze względów publicznych, przeciw której podniesiono zarzuty z tytułu prawa prywatnego, ma być aż do rozstrzygnięcia sporu wstrzymana, albo czy i pod jakimi warunkami może być tymczasem prowadzona (§§. 340, 341, 342 ust. cywil.)

O innych zarzutach rozstrzyga zwierzchność gminna.“

JE. hr. Marszałek. Ponieważ to jest zmiana stylistyczna, a nikt głosu nie zażądał, przeto nie ma potrzeby głosować. Upraszam o odczytanie §. 16. w myśl zmiany przez komisją administracyjną projektowanej.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta):

„§. 16.

Przy budowach w rejonie fortyfikacyjnym, tudzież obok dróg państwowych lub kolei żelaznych, mają być zastosowane przepisy w tej mierze obowiązujące.

Odległość budynku od drogi krajowej i powiatowej ma wynosić przynajmniej trzy metry, a od drogi gminnej dwa metry. Wyjątek stanowią ulice i place, posiadające ustalone linie regulacyjne.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę panów, którzy w tém brzmieniu §. 16. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie §. 17., gdyż zapowiedziane są poprawki.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta):
„Szczegółowe przepisy o budowlach.

§. 17.

Przy każdej budowie należy do samoistnego wykonywania robót murarskich i ciesielskich używać tylko murarzy i cieśli posiadających przepisana w ustawie przemysłowej koncesyą.

Jeżeli do wykonania budowy ustanowiony zostaje kierownik, upoważniony w myśl ustawy przemysłowej do wykonywania takich czynności, budujący jest obowiązany uwiadomić o tém naczelnika gminy i wskazać nazwisko kierownika. Wszelka zmiana w tém kierownictwie ma być także podana do wiadomości naczelnika.

Przy znaczniejszych budowlach naczelnik gminy może zagnąć budującego do ustanowienia takiego kierownika.

Kierownik budowy jest zarówno jak budujący odpowiedzialny za wszelkie naruszenie warunków konsensu, za odstąpienie od zatwierdzonych planów i w ogóle za wszelkie uchybienie przeciw przepisom tej ustawy.

Odstąpienie od zatwierdzonych planów jest dozwolone tylko w wypadkach, w których według §. 3. wystarcza uwiadomienie zwierzchności gminnej. Każde jednak odstąpienie od planu zatwierdzonego, ma być podane do wiadomości zwierzchności gminnej.“

JE. hr. Marszałek. Do tego §. p. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Do §. 17. pozwalam sobie wnieść w ustępie trzecim poprawkę, dążącą do tego, ażeby przy budowlach znaczniejszych nie było pozostawione do woli naczelnika gminy, czy ma być kierownik fachowy, czy nie, lecz, ażeby na mocy

ustawy prowadzący budowlę obowiązany był kierownika fachowego ustanowić. Pożyteczności tego postanowienia nie potrzeba uzasadniać, gdyż wiadomo każdemu, że w braku fachowego kierownika budowla najczęściej nieodpowiednio wykonywana bywa. Jednakże chciałbym, ażeby nacisk był położony na budowle piętrowe, dlatego proponuję taką stylizacją ustępu trzeciego:

„Przy piętrowych i innych znaczniejszych budowlach obowiązany jest budujący ustanowić takiego (t. j. fachowego) kierownika,“

JE. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie poprawki.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta):
Ustęp trzeci §. 17. ma opiewać:

„Przy piętrowych i innych znaczniejszych budowlach obowiązany jest budujący ustanowić takiego kierownika.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy poprawkę popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu co do §. 17.? (Nikt).
Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. p. Jan Czaykowski. W imieniu komisji administracyjnej nie mogę się zgodzić na poprawkę proponowaną przez p. Skałkowskiego, dlatego, że poślug postanowienia tego paragrafu naczelnik gminy, skoro uzna to za potrzebne, może zmusić budującego do ustanowienia fachowego kierownika, zaś w braku takiej potrzeby nie ma powodu, dlaczego taki przymus miałby być użyty; zwłaszcza w małych miasteczkach, gdzie nie tylko nie ma fachowych budowniczych, ale i mieszkańcy — zwykle mniej zamożni — kosztów większych ponieść nie są w stanie. Nie potrzeba więc, aby ustawa nakładała imperativa, obowiązek ustanowienia takiego kierownika, bo byłby to znaczny ciężar i utrudnienie możliwości budowy, szczególnie dla tych miasteczek, dla których ta ustawa ma być uchwalona. Z tych powodów komisja administracyjna nie zgadza się z tą zmianą.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poprawka p. Skałkowskiego odnosi się do trzeciego ustępu, poddam ją więc osobno. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp pierwszy, drugi, czwarty i piąty, do których nie ma żadnej poprawki, ażeby rękę podnieść zechcieli (większość). Są przyjęte.

Teraz poddam ustęp trzeci w osnowie proponowanej przez p. Skalkowskiego, który brzmi (czyta):

„Przy piętrowych i innych znaczniejszych budynkach obowiązany jest budujący ustanowić takiego kierownika “

Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten ustęp w brzmieniu dopiero co odczytaném, ażeby zechcieli powstać (mniejszość). Jest mniejszość.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten ustęp w myśl redakcyi komisji administracyjnej, ażeby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęty.

Dotychczas nikt nie zgłosił się do następnych §§ów, począwszy od §. 17. aż do 44., w którym jest zmiana proponowana przez komisją administracyjną. Będę więc prosił p. sprawozdawcę, w myśl wniosku p. Jasińskiego, o odczytanie tych §§ów, w których są poczynione poprawki stylistyczne.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. W jednym z tych paragrafów zaszła pomyłka druku, a to w §. 20. gdzie stoi „muru i drzewa“, a powinno być „muru lub drzewa“. Paragraf ten więc ma brzmieć (czyta):

„§. 20.

W ogóle używać wolno do budowy tylko materiału ogniotrwałego.

Wyjątkowo na odleglejszych ulicach i przedmieściach, gdzie domy oddzielone są od siebie dziedzińcami, pustymi placami lub drzewami, wolno używać do budowy pruskiego muru lub drzewa.

Jeżeli zachodzą pomienione stosunki wyjątkowe, Rada gminna oznaczy części obszaru dworskiego, w których domy stawiane być mogą tylko z materiału ogniotrwałego.“

JE. hr. Marszałek. Teraz będę wymieniał wszystkie §§. kolejno, pytając się, czy żąda kto głosu. Czy do §§. 18., 19. i 20. żąda kto głosu?

P. Fruchtmann. Proszę o głos do §. 20

JE. hr. Marszałek. Paragrafy zatem 18. i 19. w myśl uchwały przedwczoraj powziętej, przyjdą pod głosowanie en bloc. Poseł Fruchtmann ma głos do §. 20.

P. Fruchtmann. Proponuję następującą poprawkę do alinei drugiej (czyta):

„Jednak i w budynkach drewnianych ściany, przy których znajdują się kominy, piece i ogniska, mają być z cegieł murowane.“

Zdaje mi się, że ta poprawka sama przez się uzasadnia się, bo jeżeli budują się ogniska i piece przy ścianie drewnianej, niebezpieczeństwo ognia

jest bardzo wielkie. Dodatek zaś taki przyczyni się wielce do zwiększenia bezpieczeństwa w miastach, dlatego proszę o przyjęcie tego wniosku.

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie tej poprawki.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (odczytuje): Do drugiego ustępu dodać należy: „Jednak i w budynkach drewnianych ściany, przy których znajdują się kominy, piece i ogniska, mają być z cegieł murowane.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę popierają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest poparta.

Czy nikt głosu nie żąda do §. 20? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Pan Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Ten dodatek właściwie nie odnosi się do tego paragrafu, bo ma za przedmiot umieszczanie kominów, o tém zaś wspomina §. 31 podając w tym względzie następującą normę (czyta):

„§. 31. Wszelkie drzewo powinno być najmnieżej o 15 cm. oddalone od wewnętrznego obwodu komina.“

(Mówi): Komisji administracyjnej zdawało się, że ten przepis §fu 31. wystarcza, ażeby zabezpieczyć budynek od niebezpieczeństwa ognia, pod względem umieszczenia kominów. Gdyby według podanego wniosku całe ściany miały być murowane, byłby tu i koszt znaczny, utrudniający budowę domów, a tém samém tamujący rozwój miast. Po ustanowieniu zatem §fu 31. wystarcza, ażeby zadość uczynić żądaniom wnioskodawcy, dlatego nie zgadzam się z tą poprawką.

JE. hr. Marszałek. Wniosek p. Fruchtmanna jest dodatkiem, więc najprzód będziemy głosowali nad paragrafem w takim brzmieniu, w jakim został odczytany przez p. Sprawozdawcę, a następnie nad dodatkiem przez posła Fruchtmanna proponowanym. Proszę tych panów, którzy przyjmują §. 20, w brzmieniu przez komisją administracyjną podaném, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują dodatek do tej alinei drugiej, tej treści (czyta): „Jednak i w budynkach drewnianych ściany, przy których znajdują się kominy, piece i ogniska, mają być z cegieł murowane,“ ażeby powstali (większość). Jest większość. Przyjęty. Czy żąda kto głosu do paragrafów 21, 22 i 23?

P. Hausner. Proszę o głos do §fu 23.

JE. hr. Marszałek. Gdy nikt nie żąda głosu do paragrafów 21. i 22. przeto §§. te przyjdą pod głosowanie en bloc.

P. Hausner ma głos do §. 23.

P. Hausner. Przedmiot, dla którego zabieram głos, może się zdawać bardzo drobnym na pozór, ale nie jest on pozbawiony wszelkiego znaczenia. Pragnąłbym bowiem w tym przykładzie §fu 23. wykazać, jak ustawy tego rodzaju, jak ustawa obecna, które wymagają często rzeczy niepraktykowanej dotąd, które zaprowadzają rygory i przepisy, niezgodzące się ze zwyczajami dotąd istniejącymi, mogą w drobnostkach pozornych łatwo przekroczyć cel i mogą mieć w dwojakim kierunku złe następstwa. To jest, może taki przepis uczynić ustawę niewykonalną, iluzoryczną, istniejącą tylko na papierze, jak to z niejedną ustawą naszą, w ostatnich latach uchwaloną, dzieje się, albo też te przepisy i rygory rzeczywiście wykonane, mogą zmienić niezaprzeczone dobrodziejstwo, niewątpliwy postęp, jakim jest ustawa obecna, w ciężar przykry i nowo nałożony na wrzekomo dobrodziejstwem obdarzonych. W §. 23 trzecia i czwarta alinea brzmi następująco (czyta):

„Wstęp do pokojów bezpośrednio z ulicy lub dziedzińca urządzony musi być zaopatrzony w drzwi podwójne.

Okna w pokojach mają być podwójne.“ — i to bez ograniczenia, bez wyjątku, bez pardonu! Przeciwnie zaś widzimy, jak dopiero słyszeliśmy, że w §. 20 dozwolono w pewnych wypadkach budować nawet nowe budynki z drzewa i z pruskiego muru. Więc i te chaty z drzewa i pruskiego muru na odległych przedmieściach mają mieć wszędzie podwójne okna i drzwi.

Król Henryk IV. życzył sobie, ażeby każdy chłop francuski miał kurę w garnku na niedzielę, a to życzenie okazało się niemożliwem do spełnienia. Wydział krajowy i komisya administracyjna rozkazują, aby każdy przedmieszczanin Gorlic lub Złoczowa miał podwójne okna ze wszystkich stron budynku. Ja wątpię, ażeby ten rozkaz był lepszym uwieńczony skutkiem, jak życzenie wielkiego króla.

Co do okien podwójnych jest niezawodnie żądanie przesadzone. Ja z doświadczenia wiem, że w miastach takich, jak Berlin i Kolonia, które są posunięte ku północy więcej jak Galicya i nie cieszą się klimatem zbyt łagodnym, w kamienicach i środkowem mieście są pojedyncze okna. W Belgii i Holandyi jest to nawet niemal regułą.

Jestże to słusznem, ażeby na przedmieszczanina galicyjskiego obowiązkowo nakładać, czego bogaty mieszczanin holenderski lub berliński nie uznaje za potrzebne!? Co do podwójnych drzwi, to zadają panom pytanie, czy ten, który tak małe ma wyobrażenie o wygodach życia, że robi bezpośredni wstęp do pokoju z ulicy i nie czyni tam sieni, czy tego właśnie te podwójne drzwi będą w stanie ochronić od wpływu zewnętrznej atmosfery? Czy on też nie wystawi tych podwójnych drzwi z lichego materiału, ze szparami i czy nie zostawi je otwarte i czy nie skończy się to wszystko tylko na tym samym stanie, jak z drzwiami prostymi? Ja rozumiem rygory daleko idące, zaprowadzone w tym celu, ażeby ochronić bezpieczeństwo i zdrowie mieszczaninów, ale przymusowego komfortu dla ubogiego mieszczanina nie rozumiem. Wnoszę zatem opuszczenie trzeciej i czwartej alinei §fu 23.

JE. hr. Marszałek. Jest to wniosek negatywnej natury, więc poparcia nie potrzebuje. Czy żąda jeszcze kto głosu do §. 23?

P. Bartmański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Tu nie idzie o to, ażeby były dubeltowe drzwi i okna, tylko, ażeby składały się z dwóch części, a tym sposobem, aby dużo miejsca nie zabierały. (Wesołość). Ponieważ wyraz dubeltowy (podwójny) nie zupełnie jest zrozumiały, przeto wnoszę, ażeby zamiast „podwójny“ użyć wyrazu „dwuskrzydłowy“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? P. Bartmański wnosi, ażeby w skutek wątpliwości, jaka się pojawiła, wprowadzić zmianę stylistyczną tej treści, ażeby było powiedziane zamiast „drzwi i okna podwójne“ — „drzwi i okna dwuskrzydłowe.“ Proszę tych panów, którzy poprawkę tę popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu do §. 23? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania, nasamprzód nad ustępem pierwszym i drugim, do którego nie ma żadnej poprawki, następnie nad wnioskiem Hausnera, ażeby opuścić trzecią i czwartą alinea §fu 23. i posła Bartmańskiego, ażeby użyć wyrazu „dwuskrzydłowy“ zamiast „podwójny.“

Podaję więc najprzód pod głosowanie ustęp pierwszy i drugi. Ci panowie, którzy przyjmują te ustępy, zechcą rękę podnieść (większość). Są przy-

jęte. Upraszam tych panów, co przyjmują ustęp trzeci i czwarty w myśl poprawki p. Bartmańskiego w brzmieniu:

„Wstęp do pokojów bezpośrednio z ulicy lub dziedzińca urządzony, musi być zaopatrzony w drzwi dwuskrzydłowe.

Okna w pokojach mają być dwuskrzydłowe,“ aby zechcieli rękę podnieść.

P. Hausner. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Sądzę, że mój wniosek jako dalej idący, wyklucza przeciwny.

JE. hr. Marszałek. Wyraźnie jest powiedziane w regulaminie, że żaden wniosek negatywny nie może być poddawany pod głosowanie. Przez odrzucenie wniosku p. Bartmańskiego stanie się zażądanie życzeniu p. Hausnera.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Prosiłbym, ażeby JE. hr. Marszałek był łaskaw ustępy „drzwiach“ i „oknach“ osobno poddać pod głosowanie.

JE. hr. Marszałek. Wniosek co do rozdzielienia głosowania jest każdej chwili dopuszczalny. Stosownie do tego wniosku postąpię w ten sposób, że najprzód poddam pod głosowanie każdy z tych ustępów oddzielnie według stylizacji p. Bartmańskiego, a gdy ten odrzucony zostanie, podług stylizacji komisji administracyjnej, gdyby zaś żaden nie był przyjęty, wtenczas stanie się w myśl wniosku p. Hausnera (czyta):

„Wstęp do pokojów bezpośrednio z ulicy lub dziedzińca urządzony, musi być zaopatrzony w drzwi dwuskrzydłowe.“

Upraszam tych panów, którzy ten ustęp w tém brzmieniu przyjmują, aby zechcieli powstać (mniejszość). Jest mniejszość.

Poddaję pod głosowanie ostatni ustęp podług wniosku p. Bartmańskiego (czyta):

„Okna w pokojach mają być dwuskrzydłowe.“

Upraszam tych panów, którzy ten ustęp w tém brzmieniu przyjmują, aby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęty.

Ustęp trzeci był poddany pod głosowanie podług wniosku p. Bartmańskiego, teraz muszę poddać ten ustęp pod głosowanie podług brzmienia komisji (czyta):

„Wstęp do pokojów bezpośrednio z ulicy lub dziedzińca urządzony, musi być zaopatrzony w drzwi podwójne.“

Upraszam tych panów, którzy ten ustęp w brzmieniu komisji przyjmują, aby zechcieli powstać (mniejszość). Jest odrzucony. Ten trzeci ustęp całkowicie zatem odpada; pierwszy więc i drugi ustęp §. 23. pozostaje niezmieniony, trzeci ustęp zupełnie odpada, a w czwartym ustępie zamiast: „okna w pokojach mają być podwójne“ będzie „okna w pokojach mają być dwuskrzydłowe.“

Czy żąda kto głosu do §fu 24., 25., 26., 27., 28., 29., 30., 31. i 32.? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, zatem te paragrafy pójdą pod głosowanie en bloc. §. 33 proszę p. sprawozdawcę odczytać z powodu zmiany stylistycznej przez komisją proponowanej.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. W tym paragrafie przez pomyłkę druku opuszczone są na końcu pierwszego ustępu następujące słowa: „pochyłość nie może sięgać poniżej 60 stopni,“ które w pierwotnym projekcie komisji zamieszczone były, a które tylko przez pomyłkę druku opuszczono.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego §. 33.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, paragraf ten będzie wzięty pod głosowanie razem z innymi w stylizacji komisji. Żąda kto głosu do §§. 34., 35., 36., 37., 38., 39. i 40.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, zatem wszystkie te paragrafy pójdą pod głosowanie en bloc. W §. 41. jest stylistyczne sprostowanie, proszę więc p. sprawozdawcę odczytać go z poprawką stylistyczną.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. W §. 41. są następujące pomyłki druku: w ustępie pierwszym w trzecim wierszu należy opuścić „ani,“ w drugim ustępie w pierwszym wierszu opuścić „takiéj.“ §. 41 więc tak będzie brzmiał (czyta):

„Stodoły, szopy, drewniane i inne tego rodzaju budynki, jeżeli są zbudowane z materiału nieogniotrwałego lub nieogniotrwałe pokryte, nie mogą zostawać z domem mieszkalnym, a w szczególności z kuchnią w bezpośredniem połączeniu, lecz muszą być od budynku mieszkalnego, a względnie od kuchni takiej dziesięć metrów oddalone.

Do stodoły lub szopy nie mogą być dobudowane izby mieszkalne.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego paragrafu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda a poprawka komisji administracyjnej jest stylistycznej natury, przeto nie będzie teraz głosowa-

nia nad tym paragrafem. Czy żąda kto głosu do §. 42. i 43. ? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, paragrafy te pójdą pod głosowanie en bloc. W §. 44. jest poprawka uczyniona przez komisją administracyjną i wykazana w litografowanym sprawozdaniu. Upraszam więc p. sprawozdawcę o odczytanie tego paragrafu w brzmieniu przez komisją administracyjną proponowanym.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta):

„§. 44.

W ciągu pierwszych dwóch lat po wejściu w życie téj ustawy, Wydział krajowy może uwolnić na pewien ściśle oznaczony okres czasu od obowiązku pokrywania dachów ogniotrwałym materiałem te gminy miejskie, które posiadają ludność ubogą i położone są w okolicach, gdzie pokrywanie dachów ogniotrwałym materiałem spotkałoby się na razie z trudnemi do pokonania przeszkodami.

Prosbę o takie wyjątkowe uwolnienie wniesie naczelnik gminy na podstawie uzasadnionej uchwały Rady gminnej do Wydziału powiatowego, który zbada stosunki i sprawę całą przedstawi Wydziałowi krajowemu.“

JE. hr. Marszałek. Do §. 44. ma głos p. Henryk Wodzicki.

P. Henryk hr. Wodzicki. Mnie się zdaje, że rozporządzenia ustawy tego rodzaju powinny być oparte na pewnym stanie rzeczy. Ostatni zaś ustęp odnosi się do takiego stanu rzeczy, gdzie pozwolenie do budowy zawisłe jest od tego, ażeby jeden budynek od drugiego był oddzielony szeregiem drzew. To jednakowoż nie jest stałym stanem rzeczy; drzewa bowiem można ścinać, a wtedy nie stanie się zadość wymogom bezpieczeństwa publicznego. Wnoszę więc, żeby z drugiego ustępu końcowe słowa „albo jeżeli jeden budynek jest szeregiem drzew od drugiego oddzielony“ opuścić.

Głosy. Ta poprawka odnosi się do §. 45.

P. Henryk hr. Wodzicki. Przepraszam, omyliłem się w Nr. §.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do §. 44? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten paragraf, w brzmieniu przez komisją proponowanym, przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Co do §. 45. stawia wniosek p. Wodzicki, ażeby w ustępie drugim słowa końcowe „albo jeżeli jeden budynek jest szeregiem drzew od drugiego oddzielony“ opuścić — Ponieważ to jest

wniosek negatywnej natury, poparcia nie potrzebuje.

Czy żąda kto głosu do §. 45?

P. Hausner. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Zwracam tylko uwagę, że, jeżeli wniosek p. Wodzickiego zostanie przyjęty, następstwem koniecznym jest, żeby §. 63. odpadł. §. 63. bowiem powiada (czyta):

„Przy stawianiu budynków, słomą pokryć się mających, budujący jest obowiązany oddzielić szeregiem drzew taki budynek od innych budynków swoich i sąsiednich.“

Paragraf ten w zupełności odnosi się do drugiej części §. 45. — Jestem więc za wnioskiem p. Wodzickiego z dodatkiem, ażeby §. 63. odpadł, jako w sprzeczności z nim zostający.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Imieniem komisji administracyjnej nie zgadzam się na opuszczenie ustępu ostatniego, a to dlatego, że tutaj właściwie naczelnikowi gminy jest pozostawione prawo pozwolenia na wyjątkowe pokrycie dachu słomą, jeżeli jeden budynek od drugiego szeregiem drzew jest oddzielony. Naczelnik gminy nie jest obowiązany do takiego zezwolenia, ani też ustawa nie pozwala tego bezwarunkowo, naczelnik może zatem stawiać warunki, pod którymi budynek być może słomą pokryty, i postanowić, że się daje pozwolenie to na tak długo, jak długo budynek będzie oddzielony szeregiem drzew od innych, a jeżeli warunek ustanie, wtedy budynek musi zostać pokryty nie słomą, ale innego rodzaju materiałem. Sądzę więc, że wniosek pana wnioskodawcy nie jest do przyjęcia.

JE. hr. Marszałek. Poddaję pod głosowanie §. 45. aż do słów; „albo jeżeli jeden budynek jest szeregiem drzew od drugiego oddzielony.“ Ostatnią część ustępu drugiego, którego opuszczenie wniosł p. Wodzicki, poddam osobno pod głosowanie.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują pierwszy ustęp w całości, a drugi ustęp aż do słów „albo jeżeli jeden budynek jest szeregiem drzew od drugiego oddzielony“, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują dalszą część ustępu drugiego, którą p. Wodzicki proponuje opuścić, t. j. słowa: „albo jeżeli jeden budynek jest szeregiem drzew od drugiego oddzielony“, aby zechcieli powstać (większość). I ta część ustępu jest przyjęta. Czy żąda kto głosu do §§. 46., 47. i 48? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, uważam je za przyjęte.

Do §. 49. zgłosił poprawkę p. Fruchtmann. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann §. 49. zawiera postanowienia w jaki sposób wychodki mają być budowane, nie ma zaś postanowienia, któreby imperatiwe nakazywało urządzenie takowych. Dlatego potrzebne jest, ażeby ustawa nakazała budowanie wychodków w każdym domu, przeto wnoszę, ażeby umieścić na początku tego §. następujące słowa: „w każdym domu mieszkalnym mają być urządzone wychodki.“ Następnie zaś byłoby: „W domach piętrowych wychodki“ itd... według wniosku komisji.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca zechce odczytać dodatek p. Fruchtmanna wraz z §. 49.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta):

„W każdym domu mieszkalnym mają być urządzone wychodki.

W domach piętrowych wychodki znajdować się muszą w bezpośredniem połączeniu z budynkiem, w parterowych zaś mogą być urządzone obok, w bliskości budynku, jednak w ten sposób, ażeby nie były widoczne od ulicy lub placu publicznego. Wychodki mają być budowane według prawideł higienicznych i w takiej liczbie, aby na dwa mieszkania przynajmniej jedna komórka przypadła.

Zbiorniki dla nieczystości z wychodków powinny być urządzone z łatwym i trwałym odpływem do jam kloacznych, kanałów albo przyrządów bezkowych, stosownych do systemu zaprowadzonego w gminie co do odpływu nieczystości. Rada gminna wyda obowiązujące przepisy co do tego systemu.

Oddalenie zbiorników od granicy sąsiedzkiej musi wynosić najmniej 2 metry, a oddalenie od najbliższej studni najmniej 8 metrów. W gęsto zabudowanych częściach miasta zbiorniki te powinny być murowane na cemencie z dnem nieprzepuszczalnem, i zaopatrzone w odpowiednie nakrycie z otworem do czyszczenia.

Jeżeli nieczystości spływają do głównego kanału, budujący jest obowiązany urządzić w swojej realności kanały poboczne, murowane i kryte.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę popierają, ażeby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Imieniem komisji administracyjnej zgadzam się z tym wnioskiem.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, a komisja administracyjna przyjmuje tę poprawkę, poddam pod głosowanie ten paragraf z poprawką p. Fruchtmanna, a że nikt powtórnego odczytania nie żąda, poddam ją pod głosowanie bez ponownego odczytania.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten paragraf w brzmieniu proponowanem przez komisją wraz z poprawką p. Fruchtmanna, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do §§. 50., 51., i 52.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, będą poddane pod głosowanie *en bloc*.

Do §. 53. ma głos poseł Fruchtmann.

P. Fruchtmann. Według §. 53. w stylizacji komisji wolno w okręgu miejskim, w którym budynki mają być budowane z materiału ogniotrwałego, stawiać budynki główne tylko na froncie. Z tego wynika, że we wszystkich innych częściach miasta można stawiać stajnie, stodoły itd. na froncie. Wiadomo jednak panom, że w mniejszych miastach, dla których właśnie przeznaczona jest ta ustawa, najpiękniejsze części miasta składają domy i wile na przedmieściach zbudowane, które są prawdziwą ozdobą miast. Jeżeli pozwolimy przy tych ulicach na froncie stawiać stodoły i stajnie, to zeszpecą one zupełnie te ulice. Ażeby temu zapobiedz, proponuję następujące brzmienie: §. 53. „Przy głównych ulicach na froncie tylko budynki główne stawiać wolno, budynki podrzędne“, (dalej według projektu komisji).

Z ostatnim ustępem tego §. zgadzam się, tylko odległość 12 metrów jest za wielką. Tak wielkiej odległości nie potrzeba, a nakładałoby to znaczny ciężar na właścicieli przez obcinanie im gruntu 12 metrów szerokości. Na zajazd potrzeba jest 5, a najwięcej 6 metrów, dlatego wnoszę, ażeby w ostatniej alinei zamiast 12 powiedzieć 5 metrów.

(Głosy: „niech będzie 6 metrów“) — wnoszę więc, żeby zamiast 12 metrów było 6 metrów.

J. E. hr. Marszałek. Proszę p. Sprawozdawcę, ażeby odczytał poprawkę p. Fruchtmana.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta):

„Przy głównych ulicach na froncie wolno stawiać tylko budynki główne. Budynki podrzędne, służące na gospodarcze lub tym podobne cele, jako to: stajnie, wozownie itd., mają być w podwórzu umieszczone.“

Trzecia alinea, zaś ma opiewać:

„Budynki frontowe muszą przypierać bezpośrednio do siebie lub do granicy sąsiedniej. W przeciwnym razie odległość ich powinna wynosić najmniej 6 metrów, a fasada przyczółka domu ma być zastosowana do fasady frontowej.“

J. E. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy popierają tę poprawkę p. Fruchtmana, ażeby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu do §fu 53? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Różnica między wnioskiem p. Fruchtmana a treścią §. 53 ustępu pierwszego jest tylko ta, że §. 53 w brzmieniu, w jakim opiewa, ogranicza wolność stawiania budynków podrzędnych na okręg miejski, w którym budynki z ogniotrwałego materiału stawiane i ogniotrwałym materiałem pokrywane być mają. Tam nie wolno stawiać tego rodzaju podrzędnych budynków na froncie, wniosek zaś p. Fruchtmana bez względu na okręg miejski zakazuje w ogóle stawiania przy ulicach głównych na froncie budynków podrzędnych. Mnie się zdaje, że to byłoby za nadto wielkie ścieśnienie wolności budowania, gdyby nawet na dalekich przedmieściach, gdzie niekoniecznie mają być stawiane budynki z materiałów ogniotrwałych, nie wolno było stawiać budynków podrzędnych na froncie. Jest jeszcze jeden w ustawie warunek, że wyjątkowo może być udzielone pozwolenie, ale w takim razie zabudowanie powinno posiadać odpowiednią fasadę.

Co się tyczy zmiany proponowanej w ustępie trzecim, komisya na żaden sposób zgodzić się z tém nie może. Gdyby pozwolono na odległość 6 metrów między frontowymi budynkami jednego właściciela albo między sąsiadami, powstałyby zaułki, bardzo wąskie, które nietylko bezpieczeństwu publicznemu ale i piękności miasta przynosiłyby ujme. W tych zaułkach tworzyłyby się śmiećiska, nieczystości, które ze względów sanitarnych nie

mogłyby być cierpiane. Dla tego obstać przy wniosku komisji administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad ustępem pierwszym §fu 53go.

Ustęp ten wedle wniosku p. Fruchtmana brzmiałby jak następuje:

„Przy głównych ulicach na froncie wolno stawiać tylko budynki główne. Budynki podrzędne, służące na gospodarcze lub tym podobne cele, jako to stajnie, wozownie itd., mają być w podwórzu umieszczone.“

Upraszam tych panów, którzy ten ustęp pierwszy wraz z poprawką p. Fruchtmana przyjmują, ażeby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp drugi, do którego nie ma żadnej poprawki, a który brzmi (czyta):

„Gdyby ze względu na położenie miejscowe budynki te tylko przy froncie ulicy postawione być mogły, a względy publiczne nie stały na przeszkodzie, może być pozwolenie na to wyjątkowo udzielone. W takim razie jednak budynki te powinny posiadać odpowiednią fasadę.“

aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Do ustępu trzeciego jest postawiona poprawka p. Fruchtmana, aby zamiast 12 metrów, wynosiła odległość 6 metrów.

Upraszam więc tych panów, którzy ustęp trzeci z poprawką p. Fruchtmana przyjmują, aby zechcieli powstać (po przeliczeniu). Proszę o przeciwną próbę. — (Sekretarze liczą). — Obliczenie wykazuje 41 głosów przeciwko 41. Ponieważ cyfry tak równe, muszę jeszcze raz obliczyć. Proszę więc panów, aby byli łaskawi, o ile możności nie ruszać się z miejsc, gdyż jest bardzo trudno obliczyć. (Podczas obliczenia niektórzy postawili, którzy stali, siadają). Proszę panów, podczas obliczenia niepodobna, aby ci co stoją, siadali i odwrotnie, gdyż wtenczas żaden rachunek jest niemożliwy.

P. Spławiński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Ponieważ po pierwszym głosowaniu weszło 15 posłów, którzy przy pierwszym głosowaniu nie głosowali, przeto proszę o powtórne głosowanie.

J. E. hr. Marszałek. Zarządę więc powtórne głosowanie, proszę panów usiąść, ażeby nie potrzebował imiennego głosowania zarządzać.

Upraszam tedy tych panów, którzy przyjmują ostatni ustęp §fu 53go z poprawką proponowaną przez p. Fruchtmana, ażeby odległość wynosiła zamiast 12 metrów, 6 metrów, ażeby zechcieli powstać. Ponieważ jest niepewność, zarządzam próbę przeciwną. Upraszam tych panów, którzy się tej poprawce sprzeciwiają, aby zechcieli powstać. (Po obliczeniu.) Ustęp ten wraz z poprawką p. Fruchtmana przyjęty 49 głosami przeciw 47.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do §fu 54? Najpierw jest stylistyczna poprawka komisji, o odczytanie której upraszam p. sprawozdawcę.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski.

W wierszu 6tym zamiast wyrazów „Taka uchwała nie może jednak i t. d.“ należy zamieścić: „Przepis ten nie może jednak i t. d.“

§. 54. zatem będzie brzmiał:

„W okręgu miejskim, w którym na ulicach głównych przy froncie stawiać wolno tylko budynki główne (§. 53), budowa domu parterowego przy ulicy głównej może być dozwolona pod warunkiem wyprowadzenia murów w takiej grubości, ażeby w danym razie nasadzenie piętra było możliwe. Przepis ten nie może jednak dotyczyć domów położonych w ogrodzie.“

P. Fruchtmann. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Paragraf ten postanawia, że „w okręgu miejskim, w którym na ulicach głównych przy froncie stawiać wolno tylko budynki główne, budowa domu parterowego przy głównej ulicy może być dozwolona pod warunkiem wyprowadzeniu murów w takiej grubości, ażeby w danym razie nasadzenie piętra było możliwe.“

Ten przepis już dla tego musi być zmieniony, ponieważ §. 53 został zmieniony. Ja sędzę, że takie postępowanie jest bardzo uciążliwe, gdyż wszędzie tak się buduje, ażeby można było piętro nasadzić.

Według mojej poprawki paragraf ten brzmiałby jak następuje (czyta):

„Rada gminna może oznaczyć okręg miasta, w którym tylko domy piętrowe stawiać wolno. W takim razie może rada gminna wyjątkowo pozwoić na budowę domu parterowego w tym okręgu, jednak tylko pod warunkiem wyprowadzenia murów w takiej grubości, ażeby w danym razie

nasadzenie piętra było możliwe.“ Dalszy ustęp przyjmuję według brzmienia proponowanego przez komisję.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. §. 54 ma opiewać według wniosku posła Fruchtmanna: (czyta):

„Rada gminna może oznaczyć okręg miasta, w którym tylko domy piętrowe stawiać wolno. W takim razie może rada gminna wyjątkowo dozwolnić budowę domu parterowego w tym okręgu, jednak tylko pod warunkiem wyprowadzenia murów w takiej grubości, ażeby w danym razie nasadzenie piętra było możliwe. Przepis ten jednak nie tyczy się domów, położonych w ogrodzie.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy popierają poprawkę p. Fruchtmanna, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest należycie poparta.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Chcąc postawić poprawkę stylistyczną do §§. 54., 55. i 57. Mnie się zdaje, szcoby iz wzhladiw gramatykalnych łuczszje buło skazaty szczo budynki stawljajut sia „przy ulyci“ jak „na ulyci“, bo jeslyby sia skazalo budujet sia na ulyci, to tohda ulycia perestalyby byty ulyceju a stalaby sia jakimś placom budowlanym. Z tych wzhladiw stawljaju do §. 54., jako też do §§. 55. i 57. poprawku, aby wsehda misto na ulyciach, jak jest w projekti komisijnom, buło skazane „przy ulyciach“ — a misto „przy fronti“ aby buło skazane „na fronti.“

JE. hr. Marszałek. Proszę o złożenie tej poprawki na piśmie.

Ponieważ poprawka ta jest czysto stylistyczna, przeto nie podam jej do poparcia, tylko będzie uwzględniona przy głosowaniu.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Co się tyczy wniosku p. Fruchtmanna, komisja administracyjna zgadza się z tym wnioskiem. Co się zaś tyczy poprawki posła Rożankowskiego, to kwestya, czy ma się mówić „na ulicy“ czy „przy ulicy“, niemniej czy „przy froncie“ czy „na froncie“, jest rzeczą czysto gramatykalną, a ile czytałem, uległa rozmaitym rozwiązaniom. Mnie się zdaje,

że to jest rzeczą obojętną czy tak, lub tak ustawa się wyrazi. Czytałem o tém rozprawę, a rezultat onęj był ten, że tak jedno jak i drugie wyrażenie jest odpowiednie.

JE. hr. Marszałek. Więc poddam osobno pod głosowanie najpierw wniosek posła Fruchtmana, a potem osobno wniosek posła Różankowskiego.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują poprawkę p. Fruchtmana, na którą się zgodziła komisya, nie przesadzając stylizacyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Upraszam tych panów, którzy w myśl stylistycznej poprawki p. Różankowskiego chcą, aby zamiast na ulicy, było powiedziane przy ulicy, a zamiast na froncie, przy froncie....

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Proszę o oddzielne głosowanie nad tymi wnioskami.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują pierwszą poprawkę stylistyczną p. Różankowskiego, aby było „przy ulicy“ zamiast „na ulicy,“ aby zechcieli rękę podnieść (większość) Jest przyjęta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują drugą poprawkę stylistyczną p. Różankowskiego, ażeby było powiedziane „przy froncie“ zamiast „na froncie,“ aby zechcieli rękę podnieść (mniejszość). Jest odrzucona.

P. ks. Buchwald. Nie wiemy, czy p. Różankowski żąda, aby było powiedziane „przy froncie“ zamiast „na froncie“, czy odwrotnie, bo w projekcie komisji jest wyrażenie „przy froncie“.

JE. hr. Marszałek. Przepraszam panów, pomyliłem się, przedstawiając wyrazy.

P. Różankowski. W projekcie je skazano przy frontu a ja chcę na frontu.

JE. hr. Marszałek. Więc druga poprawka, którą p. Różankowski wnosi, jest, że ma być powiedziane „na froncie“ zamiast „przy froncie“. Upraszam tych panów, którzy są za tém, aby było powiedziane „na froncie“, zamiast „przy froncie“, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Czy żąda kto głosu do §. 55? Zdaje mi się,

że p. Różankowski także do §. 55. zamierza postawić poprawkę.

P. Różankowski. Ja moją poprawkę proponował do §. 53., 54., 55. i 57., ażeby było wszędzie skazano — misto na ulicy — przy ulicy. Zdaje mi się, szczerze chociaż my już §. 53. pryniały, to odnakoż mała taja izmina w tym paragrafi zaprowadzona buty może, tem bilsze, szczerze w §. 54. taja izmina pryniata została.

JE. hr. Marszałek. Żadna poprawka nie może być wstecz uchwalona, ani wzięta pod dyskusyę; co do stylistycznej poprawki, to może być w trzecim czytaniu uwzględniona, co się tyczy dalszych poprawek, to uważam zgłoszenia jako zapowiedzenie do następnych paragrafów. Każda poprawka musi być do każdego paragrafu z osobna stawiana.

P. Różankowski. To ja także i do §. 55. taku poprawku stawiaju, aby było zamist „na ulicy“ skazano „przy ulicy“.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Różankowskiego, aby w §. 55. zamiast „na ulicy“ powiedziane było „przy ulicy“. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten §. 55. ze stylistyczną poprawką p. Różankowskiego, w następującem brzmieniu: (czyta):

„Budynki główne przy ulicach głównych (§. 53.) należy stawiać bezpośrednio w linii frontowej tych ulic. Jeżeli przed takimi budynkami ma być urządzony ogród lub zajazd, cofnięcie od frontu może być dozwolone pod następującymi warunkami:

- a) budynek cofnięty powinien być tak budowany, jak to dla domów frontowych przepisano;
 - b) odstęp budynku od ulicy nie powinien wynosić mniej jak 3 m., a plac ten nie może być użyty na budynki podrzędne, magazyny, składy lub inny sposób szpecony;
 - c) od ulicy budynek powinien być odgraniczony sztachetami,“
- aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do §. 56? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, uważam ten paragraf za przyjęty.

Przystępujemy do §. 57. Jest w nim zmiana stylistyczna, proponowana przez komisję.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. W drugim ustępie paragraf ten ma brzmieć, (czyta):

„Naczelnik gminy może rozporządzić, ażeby niezabudowane grunta także przy innych ulicach i placach zostały oparkanione lub ogrodzone“.

JE. hr. Marszałek. Tutaj także p. Rożankowski wnosi, aby było „przy ulicach“. Proszę odczytać §. 57. ze zmianą, przez komisją wprowadzoną, i z poprawką p. Rożankowskiego.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. (czyta):

„Przy ulicach i placach głównych wszystkie grunta niezabudowane, powinny być parkanem lub w inny stosowny sposób zamknięte.

Naczelnik gminy może rozporządzić, ażeby niezabudowane grunta także przy innych ulicach i placach zostały oparkanione lub ogrodzone.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy paragraf 57. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do §. 58.? (Nikt). Czy żąda kto głosu do §. 59.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, te dwa paragrafy są pozostawione do ogólnego głosowania. Do §. 60. wniósł p. Fruchtmann poprawkę.

P. Fruchtmann. Cofam tę poprawkę.

JE. hr. Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, §. 60. pozostaje do ogólnego głosowania. Do §. 61. wniósł p. Skałkowski poprawkę. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Już miałem zaszczyt wypowiedzieć wysokiej Izbie powody, które mię skłoniły do uczynienia do §. 61. poprawki, zmierzającej do tego, aby Rada gminna była obowiązana uchwalić plan regulacyjny, nie czekając elementarnych wypadków. Ustawa ta jest proponowana dla miast większych, i jeżeliby między miastami, w tytule wymienionemi, było jakieś miasto mniejsze, to prawdopodobnie będzie uczyniony wniosek, aby to miasto opuścić. Mnie się zdaje, że plan regulacyjny, który ma wskazywać w jaki sposób budować, aby rozkład i położenie budowli odpowiadało sanitarnym wymogom, aby system kanalizacji był dobry, aby ulice były szerokie, i t. p., jest potrzebny nawet w takim mieście, które klęską elementarną nie zostało jeszcze dotknięte; co więc, sądzę, że należy plan taki uchwalić i systematycznie przeprowadzić właśnie dla tego, aby klęsk takich uniknąć. Sądzę zatem, że należy postanowić, ażeby w przeciągu 5 lat, od wejścia w życie tej ustawy, taki plan został uchwalony.

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie tej poprawki.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. (czyta):

§. 61.

Plan regulacyjny.

Rada gminna obowiązana jest w przeciągu pięciu lat, od wejścia w życie tej ustawy, uchwalić plan regulacyjny miasta.

W tym celu zwierzchność gminna zarządzi oględziny. W skład komisji wchodzi naczelnik gminy lub jego zastępca z asesorami, znawcami technicznymi i sanitarnymi. Strony interesowane otrzymają zaproszenie do udziału, z oznaczeniem terminu oględzin.

Na podstawie protokołu oględzin sporządzi zwierzchność gminna plan regulacyjny i przedłoży go Radzie gminnej do zatwierdzenia.

W razie uznanej potrzeby, może Rada gminna polecić zwierzchności gminnej przeprowadzenie ponownego dochodzenia miejscowego, a następnie uchwalić zmianę lub uzupełnienie planu regulacyjnego.

Przy sporządzaniu tego planu przestrzegać należy:

1. aby rozkład i położenie budynków odpowiadały jak najlepiej sanitarnym wymogom;
2. aby ścieki, kanały, i w ogóle odprowadzanie nieczystości, zostało w system ujęte;
3. aby drogi i ulice były szerokie, proste i równe;
4. aby w odbudować się mającej części miasta, zniszczonej pożarem lub wylewem, usunąć ile możliwości wszystko, coby mogło grozić ponowieniem się klęski.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy popierają tę poprawkę, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Należyście poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu do §. 61.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Komisya administracyjna rozbięrała na ostatniem posiedzeniu ten projekt, ale nie mogła się zgodzić z zapatrywaniami p. Skałkowskiego, a to dla tego, ponieważ wkłada on na gminy obowiązek, połączoney ze znacznymi kosztami, których szczególniejsze miasta nie są w stanie ponosić. Powtóre komisya administracyjna uważała, że taka regulacya, z góry zapowiedziana, na przyszłość może się

stać się niepraktyczną, może nawet stać na przeszkodzie rozwojowi miasta. Albowiem to, co dziś jest odpowiednie, może się stać na przyszłość niewygodnym i nie zgadzać się z potrzebami i wymaganiami przyszłej generacji; zresztą i stosunki handlowe się zmieniają, to, co dziś pod tym względem uważa się za dogodne, za lat kilka może być zawadą i utrudnieniem.

Zresztą przepisy w §. 61. i 62. według projektu komisji nie zabronią żadnemu miastu przedsięwziąć regulacji. Jeżeli miasto poczuwa się na siłach, to może według swój możliwości i potrzeby przeprowadzić regulację, ale nie ma potrzeby, aby to było z góry nakazane, jako warunek konieczny, i to jeszcze z terminem pięciu lat. Komisja nie uznaje potrzeby tego postanowienia, i dla tego obsta je przy swoim wniosku.

JE. hr. Marszałek. Wniosek p. Skałkowskiego jest, żeby zastąpić §. 61. i 62. poprawką przez niego uczynioną. Poddam ją obecnie pod głosowanie, co jednak nie przesądza uchwały co do §. 62.

Podług wniosku p. Skałkowskiego, §. 61. brzmiałby jak następuje (czyta):

„§. 61.

Plan regulacyjny.

Rada gminna obowiązana jest w przeciągu pięciu lat, od wejścia w życie tej ustawy, uchwalić plan regulacyjny miasta.

W tym celu zwierzchność gminna zarządzi oględziny. W skład komisji wchodzi naczelnik gminy lub jego zastępca z asesorami, znawcami technicznymi i sanitarnymi. Strony interesowane otrzymają zaproszenie do udziału, z oznaczeniem terminu oględzin.

Na podstawie protokołu oględzin, sporządzi zwierzchność gminna plan regulacyjny i przedłoży go Radzie gminnej do zatwierdzenia.

W razie uznanej potrzeby może Rada gminna polecić zwierzchności gminnej przeprowadzenie ponownego dochodzenia miejscowego, a następnie uchwalić zmianę lub uzupełnienie planu regulacyjnego.

Przy sporządzeniu tego planu przestrzegać należy:

1. aby rozkład i położenie budynków odpowiadały jak najlepiej sanitarnym wymogom;
2. aby ścieki, kanały, i w ogóle odprowadzanie nieczystości zostało, w system ujęte;
3. aby drogi i ulice były szerokie, proste i równe;

4. aby w odbudować się mającej części miasta, zniszczonej pożarem lub wylewem, usunąć ile możności wszystko, coby mogło grozić ponowieniem się klęski“.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują §. 61. podług wniosku p. Skałkowskiego, aby zechcieli powstać (mniejszość). Poprawka p. Skałkowskiego upadła.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują §. 61. podług treści, przedstawionej przez komisją administracyjną, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sądzę, że szanowny wnioskodawca zgadza się, że tym sposobem upadł dodatek do §. 5., który się ścierał także do tego paragrafu.

Czy żąda kto głosu do §. 62.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, uważam ten paragraf za przyjęty.

Czy żąda kto głosu do §. 63.?

P. Hausner. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Jakkolwiek Wysoka Izba odrzuciła poprawkę p. Henryka Wodzickiego do §. 45., odnoszącą się do szeregu drzew, chroniących od niebezpieczeństwa ognia, jednakże §. 45. zawsze będzie znajdować się w sprzeczności z §. 63., a po części czyni go zbędnym, §. 45. bowiem tak opiewa (czyta):

„Pokrywanie dachów słomą jest w ogóle wzbronione, nawet co do zabudowań gospodarskich“.

To jest reguła ogólna, teraz następuje wyjątek (czyta):

„Tylko na przedmieściach, zupełnie oddzielonych, może naczelnik gminy wyjątkowo udzielić pozwolenia do pokrycia dachu słomą dla ludności uboższej, jeżeli odległość jednego budynku od drugiego odpowiada warunkom bezpieczeństwa publicznego, albo jeżeli jeden budynek jest szeregiem drzew od drugiego oddzielony.“

Otóż §. 63. powiada (czyta):

„Przy stawianiu budynków, słomą pokryć się mających, budujący jest obowiązany oddzielić szeregiem drzew taki budynek od innych budynków swoich i sąsiednich.“

Ja mniemam, że z następstw wyjątkowego i do pewnych warunków rozlicznych przyzwolenego przyzwolenia, tworzyć osobny paragraf, to — nie wypada.

Co najwięcej dopuszczalne jest, aby te na-

stępstwa były określone w tym samym paragrafie. Ale jak powiedziałem, są tu wyraźne sprzeczności, bo każdemu według §. 45. dozwolone jest pokrywać domy słomą po pierwsze, jeżeli odległość jednego od drugiego budynku jest w warunkach bezpieczeństwa, a po drugie, jeżeli jest szereg drzew, który oddziela jeden budynek od drugiego. W pierwszym razie, jeżeli już odległość daje warunki bezpieczeństwa, już sadzenie drzew staje się nie potrzebne. W drugim razie są już te drzewa, i pytam, na cóż jest ten §. 63.? Wnoszę przeto, aby go opuścić.

JE. hr. Marszałek. Nie podam tój poprawki do poparcia, ponieważ jest negatywnej natury.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Jeżeli uważałem warunek zasadzania drzew za niedostateczny, do ochronienia miasta od niebezpieczeństwa ognia, to jeszcze więcej obawiam się §. 63. pod tym względem, bo jeżeli ktoś ma budować dom i wtenczas dopiero ma sadzić drzewa, to nie wiem, czy te drzewa zaraz w pierwszej chwili albo później będą dostateczne do stawiania oporu ogniewi. Trzeba będzie wiedzieć nadto, jak wysokie mają być drzewa. Weźcie panowie przypadek, że ktoś sadi małe drzewka, budując dom, dom może być za kilka miesięcy wybudowany i może się spalić wskutek pożaru w sąsiednim budynku, bo go te małe drzewka ani krzaki nie ochronią; należy więc i trwałość drzew i ich wysokość oznaczać, bo inaczej postanowienie takie byłoby nie możliwe i zdaje mi się, jeżeli panowie tamten warunek przyjęli, że drzewa już istniejące mogą być pewnym zabezpieczeniem, to takie postanowienie co do drzew, dopiero sadzić się mających, a które nie są zabezpieczeniem, odrzucone obecnie być powinno, dlatego proponuję, aby ten paragraf był opuszczony. Dodam tylko jeszcze to, że nawet chwila, w której te drzewa mają być sadzone nie jest wskazana, bo §. 63. powiada (czyta):

„Przy stawianiu budynków, słomą pokryć się mających, budujący jest obowiązany oddzielić szeregiem drzew taki budynek od innych budynków swoich i sąsiednich.“

Wiadomo, że nie w każdej porze drzewa sadzić można, wobec czego ściśle wykonanie tego

przepisu byłoby w pewnych porach roku niemożliwe. Jestem więc za opuszczeniem tego paragrafu.

P. Michał Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Michał Popiel. Jabym mniemał, że ten §. 63. jest potrzebny, że jest zbawienny i naszym stosunkom odpowiedni. Bo oto proszę panów, stawia się budynek obok budynku już istniejącego, w pewnej odległości przepisanej, która już po części zabezpiecza dom od ognia, ale drzew, dajmy na to, tam niema. Posadzenie drzew jednak lepiej zabezpiecza, i dla tego mniemam, iż w takim wypadku słuszną będzie rzeczą, jak to zamierza właśnie §. 63., jeśli się postanowi, że pozwala się komuś postawić budynek, ale pod warunkiem, ażeby drzewa posadził, to jest takie drzewa, któreby na przyszłość lepiej zabezpieczyły budynek od ognia.

Co się tyczy czasu sadzenia drzew, w mowie będących, to pod tym względem zdaje mi się, ani kwestyi być nie może, gdyż oczywiście będzie się sadziło drzewa w takiej porze i tak, aby się przyjęły, gdyż jeśliby je w innym czasie posadzono, wtedy nie byłoby drzew, czyli żadanego zabezpieczenia od ognia. Jestem zatem za pozostawieniem tego paragrafu podług brzmienia, podanego przez komisją administracyjną.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Sądzę, że §. 63., po uchwaleniu już §. 45., jest niemożliwym do przyjęcia. W §. 45. orzeczono, że budynek można wtedy tylko pokrywać słomą, jeżeli istnieją już drzewa, oddzielające ten budynek od innych. Przeto mniemam, że teraz uchylać §. 63. nie można, pozwalającego pokrywać budynek słomą pod warunkiem, zasadzenia dopiero tych drzew około budynku. Takie postanowienie w §. 63. będzie tylko furtką do obejścia §. 45. Dlatego popieram wniosek p. Hausnera, zgadzając się z nim zupełnie, że ten §. 63. opuszczony być winien.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Chcę powiedzieć słowo z powodu zarzutów p. Chrzanowskiego i Hausnera. Myślę bowiem, że to, co p. Popiel podnosi, jest

zdwojeniem bezpieczeństwa na przyszłość przy budynkach, słomą krytych. Jednym warunkiem bezpieczeństwa jest zachowanie przepisanej odległości, przez posadzenie zaś drzew, wprowadzi się drugi warunek bezpieczeństwa na przyszłość, gdy drzewa podrosną. Mniemam przeto, że paragraf, tak oszacowany, komisya administracyjna słusznie zamieściła.

P. hr. Romer. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romer ma głos.

P. hr. Romer. Pojmuję bardzo dobrze związek §. 45. z §. 63. i żadnej sprzeczności pomiędzy nimi nie widzę. Najpierw powiada §. 45., iż na przedmieściach można pokrywać dachy słomą, jeżeli domy znajdują się od siebie w pewnej należytej odległości, a powtóre jeżeli budynki, słomą pokryć się mające, są drzewami odgraniczone. Otóż rozumię to tak, że naczelnik gminy wtedy tylko może wydać pozwolenie na pokrycie dachu słomą, jeżeli drzewa służące do zabezpieczenia budynku, słomą pokryć się mającego, już istnieją i są odpowiedniej wielkości. Jeżeli zaś na odległych przedmieściach domy stoją w należytej odległości od innych domów tak, że mogą być słomą pokryte, to jednak należy je drzewami obsadzić dlatego, że mogą przy rozwoju miasta obok budynków słomą pokrytych, stanąć budynki gontami albo nawet materiałem ogniotrwałym pokryte, a wtedy znajdują się budynki, słomą pokryte, w bliskości budynków, innym materiałem pokrytych. Ale drzewa, posadzone obok budynku słomą krytego, może do tego czasu wyrosnąć i znowu ten budynek będzie oddzielony od innych budynków.

Zdaje mi się, że to przyczyni się do zabezpieczenia miasta na przyszłość, dlatego jestem za tym, aby ten paragraf zostawić, bo mojem zdaniem jest on z §. 45. w zupełnej harmonii.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Oprócz tych powodów, które pp. Paszkowski i Romer wliczyli, sądzę, iż można dodać jeszcze jeden, który za utrzymaniem §. 62. przemawia. Oto według §. 45. może naczelnik gminy wyjątkowo udzielić pozwolenia na pokrycie dachu słomą, jeżeli odległość jednego budynku od drugiego odpowiada warunkom bezpieczeństwa publicznego

Wtedy może bez względu na to, czy między

budynkami są drzewa, czy ich nie ma, pozwolić na pokrycie dachu słomą. Paragraf zaś 63. zawiera postanowienie bezwarunkowe, a więc i na ten przypadek, jeżeli ktoś już otrzymał pozwolenie pokrycia dachu słomą, nakazuje paragraf 63., aby oddzielił szeregiem drzew taki budynek od innych budynków swoich i sąsiednich, a zatem paragraf ten jest na taki wypadek nieodzownie potrzebny. Nadto potrzebnym się okazuje ten paragraf jeszcze na ten wypadek, jeżeli między budynkami istniały drzewa a potem wycięte zostały, bo wtedy §. 63. nakazuje, ażeby oddzielono szeregiem drzew nowy budynek od innych budynków. A zatem paragraf ten zawiera postanowienia, które muszą być w każdym razie utrzymane dla bezpieczeństwa od ognia.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek p. Hausnera jest negatywny, przeto poparcia nie potrzebuje. Przystępujemy więc do głosowania. Upraszam tych panów, którzy §. 63. w brzmieniu komisji administracyjnej przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Tem samém upadł wniosek p. Hausnera.

Czy żąda kto głosu do §. 64.?

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Jest' tu mowa, szczo starszyna hromadzka obowiazana jest' na placach publicznych zabudowanych i ułyciach pry chodnykach derewa sadyty. Odżeż jesyły plac publicznyj jest zabudowanyj, to chyba na dachu możnaby derewa sadyty. Zdaje sia, szczo komisya dumala tut o placach publicznych otoczenych budynkami. Dlatoho wnoszu, aby misto na placach zabudowanych skazaty „na placach otoczenych budynkami.“

JE. hr. Marszałek. Jest to poprawka stylistyczna, która nie wymaga poparcia. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Komisya administracyjna zgadza się z tą poprawką. Paragraf zatem będzie brzmiał (czyta):

„§. 64.

Zwierzchność gminna jest obowiazana pielegnować starannie istniejące plantacye i urzadzac ile możności nowe na pustych placach, należących do gminy.

Gdzie na to stosunki miejscowe zezwalają, obowiązana jest zwierzchność gminna zasadzać drzewa na placach publicznych, otoczonych budynkami i przy ulicach obok chodników.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przująają §. 64. z poprawką p. Rożankowskiego, aby zechcieli rękę podnieść (większość.) Przyjęty. Czy żąda kto głosu do §. 65.

P. Skałkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. dr. Skałkowski. Wnoszę stylistyczną poprawkę do tego paragrafu, a mianowicie do ustępu trzeciego, w którym jest mowa o komisji mającej udzielać pozwolenia na zamieszkanie budynków i o składzie téjże z naczelnika gminy lub jego zastępcy, lekarza i znawcy. Otóż chodzi mi o tego trzeciego członka komisji. Prawdopodobnie komisja pod wyrazem „znawca“ rozumiała znawcę technicznego, lecz potrzebaby to wyraźnie powiedzieć, gdyż wyrażenie znawca, dałoby powód do nieporozumień i należałoby obawiać się, że czynność komisji tych byłaby wcale niepożyteczną, gdyby trzeci członek nie był znawcą technicznym.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Komisja w całej treści téj ustawy wyraz rzeczoznawca zamieniła na wyraz znawca, ponieważ ten ostatni zdawał ję się więcej odpowiadać znaczeniu i ponieważ to ogólne wyrażenie oznacza wszelkiego rodzaju znawców, czy to budowniczych, czy lekarzy, czy rękodzielników, i t. p. Komisja zatem pozostaje przy wyrazie znawca.

JE. hr. Marszałek. Najpięw poddam pod głosowanie paragraf 65. tak, jak jest drukowany, a następnie osobno poddam pod głosowanie dodatek proponowany przez p. Skałkowskiego.

Upraszam tych panów, którzy przująają §. 65. w brzmieniu, w jakim jest wydrukowany, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z poprawką p. Skałkowskiego, aby do wyrazu znawcy dodać: „technicznego“, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Czy żąda kto głosu do §. 66.?

P. Fruchtmann. Proszę o głos

JE. hr. Marszałek. P. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Nie stawiam do tego paragrafu żadnej poprawki, lecz proszę, aby go nie przyjąć, gdyż zawiera co do budynków, które nie mogą być zamieszkane, postanowienia zbyt czyste i bardzo uciążliwe. Zbyt czyste, bo jest powiedziane w §. 65., iż zwierzchność gmina za przybraniem znawców ma orzec, czy budynek może być zamieszkaany, czy nie. Jeżeli się okaże, że budynek nie jest zdolny do zamieszkania, wtedy ta komisja już sama przez się stosownie wyda orzeczenie. Jednakże z góry już orzekać, że każdy budynek, na wiosnę rozpoczęty, nie może być zamieszkaany, to jest za ogólne i nie będzie z rzeczywistym stanem zgodne.

Może się zdarzyć, iż budynek rozpoczęty na wiosnę, w jesieni już będzie mógł być zamieszkaany, dlatego sądzę, że przyjęcie tego paragrafu jest niepotrzebne.

JE. hr. Marszałek. Wniosek p. Fruchtmanna dąży do opuszczenia całego paragrafu, a więc, jako wniosek negatywny, nie potrzebuje poparcia. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Komisja rozbięrała wniosek p. Fruchtmanna, aby ten paragraf opuścić, ponieważ jak p. wnioskodawca sądzi, jest on zbyt czystym i przyszła do przekonania, że jest potrzebny, a to przeważnie dlatego, aby dowolność w téj mierze usunięta została. Wiemy, iż są różne stosunki, protekcje w mieście, jeden, mający na oku pewne względy, będą uznawali, że budynek jest zdolny do zamieszkania, drudzy takich względów nie mający, nie będą chcieli tego przyznać. Aby więc tę dowolność usunąć, potrzeba postanowić normę, a taka norma jest właśnie zawartą w §. 66., dlatego komisja obsta je przy swoim wniosku, aby ten §. zatrzymać.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przująają §. 66., aby zechcieli powstać (większość). Przyjęty.

Czy żąda kto głosu do §. 67.?

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ komisja przy-

jęła wszędzie w tej ustawie wyraz „znawca“ zamiast „rzeczoznawca“, przeto i w tym Śie, dla konsekwencji, proponuję zamiast wyrażenia: „rzeczoznawców“, wyrażenie: „znawców.“

JE. hr. Marszałek. Czy p. sprawozdawca zgadza się z tą poprawką?

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Zgadzam się.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, paragraf ten będzie poddany pod ogólne głosowanie z powyższą poprawką stylistyczną.

Czy żąda kto głosu do §. 68.? (Nikt). Zatem i ten §. będzie uchwalony razem z innymi. Czy żąda kto głosu do §. 69.?

P. Hausner. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos

P. Hausner. Żałuję rzeczywiście, że muszę memi poprawkami zająć cokolwiek czasu Wysokiej Izbie i z pewną tęsknotą spoglądam na opróżnione krzesło p. Krzeczunowicza, któryby się zapewne lepiej był wywiązał z tego zadania. Nie mogę jednak nie usiłować usunąć pewnych przepisów niepraktycznych, o których sędzę, że mogą wstrzymać wprowadzenie w życie tej ustawy.

Oto znajdujemy w §. 69. taki ustęp: „Każdy właściciel budynku jest obowiązany utrzymywać takowy w dobrym stanie, czysto i porządnie.“ Są to wyrazy całkiem ogólnikowe — zdaje mi się, że powinny być raczej umieszczone w podręczniku, o obowiązkach obywateli w ogóle i właścicieli kamienia w szczególności, aniżeli w ustawie, która ma moc taką, iż — w §. 77. jój — każde przekroczenie przepisów tej ustawy, każe karać grzywnami w wysokości od 5 złt. do 100 złt., albo w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, aresztem od 24 godzin do 20 dni.

Taki przepis ogólnikowy w §. 69. okazuje się wobec §. 77. zbyt czynnym. O tém, czy budynek jest w dobrym stanie, tudzież czy jest czysto i porządnie utrzymywany, pojęcia mieszkańca Zarwanicy i pojęcia Holendra są bardzo odbiegające od siebie i ustawą niniejszą niezawodnie z mieszkańca Zarwanicy nie zrobimy Holendra. Ale jakież będzie następstwo? Każdy z nas musi powiedzieć, jeśli chce wyznać prawdę, że większa część budowli w małych miasteczkach nie jest całkiem porządnie, czysto i w dobrym stanie utrzymywana. Otóż każdy właściciel domu w tych miastach może być, jeżeli

naczelnik gminy chce mu dokuczyć, wystawiony na karę pieniężną a nawet na areszt. Naczelnik gminy na podstawie tego §. może postąpić wedle przepisów ustawy.

Wnoszę przeto, aby pierwszy ustęp §. 69. opuścić, a natomiast uchwalić: §. 69. ma opiewać jak następuje:

„Właściciel budynku zapobiegać powinien wszelkim uszkodzeniom lub zanieczyszczeniom tegoż, które mogą niekorzystnie wpłynąć na bezpieczeństwo publiczne, lub zdrowie mieszkańców, albo oszpecić ulicę, lub plac publiczny.“

JE. hr. Marszałek. Wniosek p. Hausnera dąży do tego, aby opuścić pierwszą część §. 69., a natomiast §. 69. ma opiewać:

„Właściciel budynku zapobiegać powinien wszelkim uszkodzeniom lub zanieczyszczeniom tegoż, które mogą niekorzystnie wpłynąć na bezpieczeństwo publiczne, lub zdrowie mieszkańców, albo oszpecić ulicę lub plac publiczny.“

Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie zgadzam się z poprawką poprzedniego mówcy, bo jakkolwiek nie myślę, ażebyśmy z mieszkańca Zarwanicy zrobili Holendra, ale dobrze byłoby, gdybyśmy zrobili z niego Metysa, aby porządek się polepszył. Izdaje mi się, że ten, który będzie oceniał, czy budynek jest porządnie utrzymywany, czy nie ma rzeczy, które są szkodliwe albo ulicę szpecą, albo też zdrowotnym stosunkom się sprzeciwiają, ten nie będzie Holendrem, ale będzie pochodził z naszego kraju.

Dla tego ze względu na to, że w małych miasteczkach nieporządek jest często krzyczący, zdaje mi się, że należy utrzymać ten §. tak, jak przez komisją jest proponowany, będę więc głosował za utrzymaniem §. 69. w brzmieniu kom syi.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Szanowny p. wnioskodawca uważa wyrazy pierwszego ustępu, który chce mieć opuszczony, za nadto ogólnikowe i uważa, że mogłyby stąd wyniknąć wątpliwości przy zastosowaniu ustawy. Pozwalam sobie zwrócić uwagę szanownego wnioskodawcy na to, że prawie w każdej ustawie znajdują się postano-

wienia ogólnikowe, których ściślejsze określenie, przy zastosowaniu w szczegółowych przypadkach, pozostawiono władzy wykonawczej. Ta stanowi tedy, czy i jak ma być w pewnym wypadku pievien wyraz zastosowany.

Gdybyśmy tak, jak p. wnioskodawca sobie zyczy, ograniczyli postanowienie tego paragrafu na ustęp 2gi, wtenczas, zdaje mi się, ten ustęp drugi nie wyczerpywałby wszystkich możliwych przypadków, w którychby można uznać, że istnieją albo nieporządek, albo nieczystość, albo, że budowle nie są w dobrym stanie utrzymywane, gdyż pomimo to, że stan budynku nie wpływa niekorzystnie na bezpieczeństwo zdrowia, ani nie oszpeca ulicy, mogą zajść wypadki drobiazgowe, w których można powiedzieć, że budynek nie jest utrzymywany czysto i porządnie. Dla tego więc, że przypadki, w ustępie drugim wymienione, nie wyczerpują całego stanu rzeczy, sądzę, że pierwszy ustęp tego paragrafu w całości zatrzymać należy.

P. Hausner. Proszę o głos celem sprostowania faktu.

J.E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Zdaje mi się, iż szanowny p. sprawozdawca nie czytał mojej poprawki, bo ja dodałem słowo: zanieczyszczeniom. Otóż ja o czystość dbałem w tym drugim ustępie i chciałem, aby czystość budynków była obowiązkowo zachowana. Poprawka moja nie jest więc wprost opuszczeniem pierwszej części, jest to tylko zupełnie inna stylizacya tego paragrafu, a to, czego się p. sprawozdawca obawia, ażeby wtedy nie było mowy o czystości, jest niesłuszne, bo wyraźnie o tém wspomiałem w brzmieniu §. 69. przezemnie zaproponowaniem.

J.E. hr. Marszałek. Proszę jeszcze raz odczytać poprawkę p. Hausnera.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Właściciel budynku zapobiegać powinien wszelkim uszkodzeniom lub zanieczyszczeniom tegoż, które mogą niekorzystnie wpłynąć na bezpieczeństwo publiczne, lub zdrowie mieszkańców, albo oszpecić ulicę lub plac publiczny.“

(mówi): Co do mnie, sądzę, iż stylizacya §. 69. proponowana przez komisją, jest wyraźniejsza niż projekt p. Hausnera, wkłada ona wyraźniej i dobitniej obowiązek na właściciela utrzymania budynku należycie, jak to powołany paragraf stanowi — i dla tego obstać przy wniosku komisji.

J.E. hr. Marszałek. Poddam ten paragraf pod głosowanie najprzód w treści proponowanej przez p. Hausnera.

Paragraf ten miałby opiewać jak następuje:

„Właściciel budynku zapobiegać powinien wszelkim uszkodzeniom lub zanieczyszczeniom tegoż, które mogą niekorzystnie wpłynąć na bezpieczeństwo publiczne, lub zdrowie mieszkańców, albo oszpecić ulicę lub plac publiczny.“

Upraszam tych panów, którzy ten paragraf w brzmieniu, dopiero co odczytanem, przyjmują, aby zechcieli powstać (mniejszość). Jest mniejszość, zatem upraszam tych panów, którzy §. 69. przyjmują w brzmieniu przez komisją proponowanem, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Do §. 70. zapisany jest p. Waygart.

P. Waygart. §. 70. projektowanej ustawy upoważnia naczelnika gminy do orzekania, czy budynek, zagrażający bezpieczeństwu, może być rozebrany czy nie. Ani ten paragraf, ani §. 80., który upoważnia zwierzchność gminną do wykonania tego orzeczenia na wypadek, gdyby właściciel nie chciał się zastosować do rozporządzeń, ani w ogóle cała ustawa projektowana, nie wspomina o prawach wierzycieli hipotecznych takiego domu, rozebrać się mającego, chociaż w takich razach zajść mogą stosunki, które wymagają, aby strony interesowane pomyśleć mogły o zabezpieczeniu swoich praw — i nie były pozbawione onych, gdyby naczelnik gminy wydawszy orzeczenie na rozebranie budynku mógł przystąpić do wykonania onego, nie będąc ustawą budowniczą do zadnych ostrożności obowiązującym.

Takie postępowanie pozbawiłoby wierzycieli hipotecznych prawa poszukiwania praw swoich na materyale i innych pozostałościach budynku, które przestają być nieruchomością. Dlatego zdaje się, że jest rzeczą pożądaną i praktyczną, aby w tym paragrafie umieszczony był dodatek, że o takim rozebraniu budynku mają być władze dotyczące zawiadomione. (Głosy: Jakie?) W tej sprawie istnieje rozporządzenie ministeryalne z dnia 2. września 1856. l. 164 dz. u. p., które postanawia przepisy, jak się zachować należy w wypadkach, jeżeli budynek, grożący upadkiem, ma być rozebrany, a mianowicie: powinien być poprzednio sąd zawiadomiony, który ma poczynić kroki, aby wierzyciele i strony interesowane miały możność do strzeżenia praw swoich. Zachodzi tylko ta okoliczność, że rozporządzenie to ministeryalne nie jest wydane dla całej Galicyi, lecz tylko dla zachodniej części

Galicji tj. krakowskiej. W skutek tego nie tylko w § 70-tym potrzeba to powiedzieć, że przy wydaniu rozporządzenia o rozebraniu budynku, upadkiem grożącego, naczelnik gminy winien zawiadomić dotyczące władze sądowe, ale wypadaloby także wystosować rezolucyą do Rządu o rozciągnięcie rozporządzenia w téj mierze dla zachodniej Galicji, wydanego w roku 1856, także na Galicyą wschodnią. Stawiam tedy wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący dodatek:

„i zastosuje się przy tém co do zawiadomienia c.k. sądu, w obrębie którego budynek „rozebrać się mający jest położony, do rozp. „minist. z dnia 2go września 1856. L. 164. „D. U. P.“

a zarazem następującą rezolucyą:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby rozporządzenie c.k. Ministerstwa z d. 2. września 1856. l. 164. D. U. P., wydane dla okręgu „administracyjnego krakowskiego, a wskazujące postępowanie przy rozbieraniu budynków, upadkiem grożących, rozciągnął także „na były okręg administracyjny lwowski.“

JE. hr. Marszałek. Poprawka, a raczej dodatek p. Waygarta brzmi (czyta): „i zastosuje się przy tém co do zawiadomienia c. k. sądu, w obrębie którego budynek rozebrać się mający jest położonym, do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 2. września 1856 L. 164. D. U. P.“ (mówi): a osobno rezolucyą, którą można umieścić tylko w końcu ustawy, a nie w tym paragrafie.

Osobno więc podaję do poparcia ten dodatek, a osobno rezolucyą. Ci panowie, którzy popierają ten dodatek, zechcą rękę podnieść (dostateczna ilość). Jest poparty. Rezolucyą zaś brzmi (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby rozporządzenie c. k. Ministerstwa z dnia 2. września 1856. L. 164 D. U. P., wydane dla okręgu administracyjnego krakowskiego, a wskazujące postępowanie przy rozbieraniu budynków, upadkiem grożących, rozciągnął także na były okręg administracyjny lwowski.“

(Mówi): Ze względu na ustrój całej ustawy, sądzę, że gdyby ta rezolucyą była przyjęta, musiałaby — jako uchwała — na końcu ustawy być umieszczona, a nie mogłaby stanowić części składowej ustawy. Czy żąda kto głosu do §. 70.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Wniosek p. Waygarta dąży do tego, aby powołane przez

niego rozporządzenie ministeryalne, zostało rozciągnięte także na część wschodnią Galicji, w takiej formie, aby odnośne postanowienie było zamieszczone w treści tego paragrafu. Ale zachodzi obawa, czy taki dodatek nie stałby się powodem do odwołania, a może i do niemożliwienia sankcyi ustawy budowniczej. Projekt téj ustawy jest już od roku 1865 ciągle w dyskusyi, to Rządu, to Wydziału krajowego, to ankiety specjalnie do tego zwołanej, niemniej sejmu, a względnie komisji administracyjnej, zaś potrzeba téj ustawy jest nader doniosłą i nagłą, jak to już ankietą, Wydział krajowy i komisya administracyjna, w swém przeszłoroczném sprawozdaniu, Wysokiej Izbie przedstawiła, każda tedy odwołka i wszystko, co by mogło ją spowodować, oddziaływaloby szkodliwie na rozwój miast, dla których ustawa ta jest projektowana. Unikać zatem należy wszystkiego, coby sankcyą ustawy narazić mogło. Co się tyczy wniosku p. Waygarta o projektowanej rezolucyi komisya administracyjna na umieszczenie jej nie ma z swój strony nic przeciw niej do zarzucenia.

JE. hr. Marszałek. Co się więc tyczy głosowania, to będziemy głosowali nad §. 70., potem nad dodatkiem p. Waygarta, zaś uchwałę co do rezolucyi powźmie Wysoka Izba na końcu rozprawy szczegółowej, jeżeli się p. wnioskodawca na to zgodzi.

P. Waygart. Ja się na to zgadzam.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują §. 70. wedle wniosku komisji, nie przesadzając późniejszego dodatku p. Waygarta, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Teraz upraszam tych panów, którzy przyjmują dodatek p. Waygarta téj treści (czyta): „i zastosuje się przytem co do zawiadomienia c. k. sądu, w obrębie którego budynek, rozebrać się mający, jest położony, do rozporządzenia ministeryalnego z dnia 2. września 1856. l. 164. D. U. P.“ (mówi): aby zechcieli powstać (mniejszość). Dodatek odpada. Czy żąda kto głosu do §. 71.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, uważam §. 71. za przyjęty. Do §. 72. jest przez komisją wniesiony dodatek. Upraszam o jego odczytanie.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta):

Rozdział IV.

Organa wykonawcze.

§. 72.

Naczelnik gminy czuwa nad przestrzeganiem przepisów téj ustawy. W czasie trwania budowy

naczelnik gminy może w każdej chwili zbadać na miejscu, czy plany zatwierdzone są ściśle przestrzegane i czy do budowy używani są budowniczcy i rzemieślnicy, posiadający prawnie wymagane warunki (§. 17).

Pozwolenia na budowę (konsensy) udziela gminna zwierzchność.

Od rozporządzeń naczelnika i zwierzchności gminy może być wniesiony rekurs w terminie 14 dni do Rady gminnej na ręce naczelnika gminy.

Przy budowlach, wymienionych w ustępie drugim §. 1, ma zwierzchność gminna, jeżeli przeciw wykonaniu budowy nie zachodzi żadna przeszkoda, zawiadomić o tém władzę budującą, a względnie dotyczący zarząd kolei żelaznej. Jeżeli zaś przeciw zamierzonej budowie wniesione zostaną zarzuty i takowe usuwać się nie dadzą, natenczas ma polityczna władza powiatowa wydać po wysłuchaniu zarządu budowy, zgodnie z przepisami niniejszej ustawy, orzeczenie względem zarzutów, które nie pochodzą z tytułu prawa prywatnego, zaś co do zarzutów, z tego tytułu pochodzących, postąpić według postanowień §. 11.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Zapisalem się do głosu do §. 72., chociaż za pozwoleniem JE. hr. Marszałka muszę dotknąć mojami uwagami wszystkich artykułów, rozdziałem 4. objętych.

Wiadomo jest Wys. Izbie, że w roku 1878 Wydział krajowy podobny projekt przedłożył i w tym projekcie chciał urządzić tok instancyj w ten sposób, aby trzy instancje rozstrzygały w sprawach, tą ustawą objętych.

Nie ma żadnej wątpliwości, że komisja wracając do 4 instancyj, opierała się na istniejącym systemie organizacji administracyjnej w naszym kraju i że zasady, według której we wszystkich sprawach a nawet w sprawach drobiazgowych można się odwoływać do 4 instancyj komisja nie chciała zmieniać w ustawie budowniczej. Czy to jest dobrém, zbytecznie byłoby rozbierać, jeżeli uwzględnimy, że w sprawach, w których idzie o najważniejsze interesa obywatelskie, tj. w sprawach sądowych, tak licznych instancyj nie znamy, a nawet w wielu wypadkach tylko 2 instancje istnieją. Dlaczegoż właśnie tutaj w sprawach tak małych, gdzie idzie o natychmiastowe usunięcie nieporządków aż do 4 instancji tj. do Wydziału krajowego sięgać i zatrudniać podrzędniemi sprawami tą najwyższą instancją, która co roku, lub

przynajmniej na każdej sesji przychodzi ze skargami, że jej sprawy się mnożą i że potrzeba większe ponosić koszta. Podobne uwagi nie są tylko moje, bo i Wydział krajowy w roku 1878 kierował się tą samą zasadą, a także od wyborców moich ze Sącza otrzymałem listy, aby się starać o uproszczenie a raczej zmniejszenie liczby instancyj.

Komisja, do której mam zaszczyt należeć — rozbierała tę sprawę i była tego zdania, że nie można przy specjalnej ustawie wprowadzać zmian, dotyczących się toku instancyj. Tego zdania nie podzielam i sądzę, że jeśli nie można wszystkiego zrobić, to powinno się próbować przynajmniej w części.

Mam jednak co do tego inną wątpliwość. Pragnąłbym uczynić wnioski, aby Wysoki Sejm, raczył §. 72., 73., 74., 75. zwrócić komisji administracyjnej z żądaniem, aby tak ułożyła te artykuły, by w pewnych, mniejszej wagi wypadkach, zmniejszyć liczbę instancyj do trzech, któreby mogły być w ustawie wskazane — bo nie jestem zdania, aby tę zmianę można w pełnej Izbie z odpowiednim skutkiem przeprowadzić. Jednakże przyszedł mi na myśl niefortunny los, któremu ulegają wszystkie ustawy budownicze w tej Wys. Izbie uchwalane a to z tej przyczyny, że Sejm dostaje w rok, we dwa lata, albo i później wskazówki, dla jakich powodów szczegółowych, ta lub owa ustawa nie mogła otrzymać sankcji. Chociaż tu idzie o tak ważną sprawę, nie chciałbym jednak żadną miarą przyczynić się do tego, aby z tego powodu projekt ten od tak dawna zatrudniający Wydział krajowy i Wys. Izbę, a przez wiele miast jakoteż przez cały kraj upragniony, został narażony na szwank; dlatego też nim uczynię wnioski, pozwolę sobie zainterpelować pana komisarza rządowego, czy jest w możności dać mi kategorię odpowiedzi, czyby się Wys. Rząd nie zgodził na uproszczenie toku instancyj; jeżeli nie — to nie uczynię wniosku, aby ustawy na szwank nie narażić.

C. k. komisarz rządowy p. Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy p. Zaleski. Bardzo mi przykro, że nie mógłbym się zgodzić na poprawkę przez p. Dunajewskiego zapowiedzianą. Jakkolwiek nie zapoznają stosowności uproszczenia toku instancyj w sprawach gminnych, to jednak

musiałbym się sprzeciwić zamierzonym poprawkom ze względów zasadniczych.

Celem i zadaniem téj ustawy jest wydanie specjalnych postanowień dla pewnych spraw gminnych, to jest dla spraw budowniczych, które niniejsza ustawa wyjąkuje z pod ogólnej ustawy gminnej.

Te postanowienia jednakże nie mogą stanąć w sprzeczności z głównymi zasadami ustawy gminnej.

Takiem zasadniczym postanowieniem są przepisy ustawy gminnej o toku instancyi w sprawach gminnych. Uczynienie w tym systemie ustawodawstwa gminnego takiego wyłomu zasadniczego, sędzę, nie mogłoby mieć miejsca przy uchwaleniu specjalnej ustawy budowniczej.

Z tych powodów, mając na względzie przyjęcie do skutku téj ustawy, musiałbym się sprzeciwić takiej poprawce i musiałbym prosić Wysokiego Zgromadzenia, aby takowej nie przyjęło.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do §. 72? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują §. 72. wraz z dodatkiem, przez komisją proponowanym, a znajdującym się w litografowanym odbiciu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest większość, §. 72. jest przyjęty. Do §. 73. jest poprawka komisji, którą p. sprawozdawca zechce odczytać.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta):

§. 73.

Rada gminna załatwia następujące sprawy:

1. Rozstrzyga rekursy, wniesione od rozporządzeń naczelnika i zwierzchności gminy (§. 72);
2. zatwierdza plany budynków, na cele gminy lub zakładów gminnych przeznaczonych;
3. oznacza części obszaru miejskiego, w których do budowy może być użyty tylko materiał ogniotrwały (§. 20);
4. oznacza części obszaru miejskiego, w których dachy domów mogą być pokrywane tylko materiałem ogniotrwałym (§. 43);
5. uchwała w sprawie wyjątkowego uwolnienia gminy miejskiej od obowiązku pokrywania dachów ogniotrwałym materiałem (§. 44);
6. zatwierdza plany podziału znaczniejszych obszarów na parcele budowlane (§. 60);
7. zatwierdza plany regulacyjne przy odbudowaniu zniszczonych części miasta (§. 61);
8. zarządza sporządzenie ogólnego planu miasta i czuwa nad jego peryodycznym uzupełnieniem przez naczelnika gminy;

9. wydaje obowiązujące uchwały o systemie kanalizacyi (§. 49);

10. oznacza materiał, z jakiego właściciele nowo wybudowanych domów urządzić mają chodniki (§. 56);

11. oznacza taksy, jakie uiszczają mają właściciele nowo wybudowanych domów z powodu oględzin poprzedzających konsens na użycie budynku (§. 67).

Uchwały Rady gminnej w sprawach tu pod pod 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11 określonych, winny być ogłoszone w obrębie gminy. Od tych uchwał wolno stronom interesowanym wnieść, za pośrednictwem naczelnika gminy, rekurs do Wydziału powiatowego w ciągu 30 dni po ich ogłoszeniu.

Do rekursu od uchwały Rady gminnej tu pod 1. oznaczonej, na ręce naczelnika gminy wnieść się mającego, służy termin 14 dni po doręczeniu uchwały.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego paragrafu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, paragraf ten ze stylistyczną poprawką, przez komisją uczynioną, pójdzie pod głosowanie ogólne. Czy żąda kto głosu do §. 74? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, §. 74. pójdzie pod głosowanie ogólne. Czy żąda kto głosu do §. 75?

P. Rosner. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Rosner ma głos.

P. Rosner. Stawiam do §. 75. następującą poprawkę (czyta): „Rekurs do Wydziału krajowego mają być wnoszone w 14 dniowym terminie za pośrednictwem naczelnika gminy.“ (mówi) Wniosek zaś komisji administracyjnej opiewa, że rekursy mają być wnoszone za pośrednictwem Wydziałów powiatowych. Wniosek mój skierowany jest do uproszczenia biegu spraw, gdyż tym sposobem sprawy budownicze prędzej będą załatwione. Gdyby rekursy mogły być wnoszone do Wydziału powiatowego, to Wydział powiatowy musiałby udawać się do naczelnika gminy i jego w téj sprawie zapytywać, przez co sprawa mogłaby doznać znacznej przewłoki. Proszę zatem o przyjęcie poprawki.

JE. hr. Marszałek. Poprawka p. Rosnera dąży do tego, aby drugi ustęp §. 75. brzmiał: (czyta) „Rekursy do Wydziału krajowego mają być wnoszone w 14-dniowym terminie za pośrednictwem naczelnika gminy.“

(Mówi): Upraszam tych panów, którzy po-

prawkę tę popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda kto głosu do §. 75.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Komisya już przedtém zwróciła uwagę na to, czy nie należałoby umieścić tu postanowienia, przez propo- nenta obecnie wniesionego; lecz potrzeby onego uznać nie mogła, a to najbardziej dla tego, że gdyby postanowione było, iż rekursa przeciwko orzecz- niu niższej władzy mają być na ręce naczelnika wnoszone, to mogłyby szczególniej w razie, gdyby były skierowane przeciw naczelnikowi, pozostać przez czas dłuższy w jego ręku, bez przedłożenia do wyższej instancyi i sprawa byłaby przez dłuż- szy czas nie załatwiona. Aby temu zapobiedz, uważaliśmy za odpowiednie, ażeby rekursa były wnoszone wprost do Wydziału powiatowego, który zażąda od naczelnika aktów i przedłoży one Wy- działowi krajowemu, przeto zapobiegnie się wszel- kiej zwłoce. Dlatego też komisya obstaje przy swoim wniosku.

JE. hr. Marszałek. Pierwszy ustęp zostaje niezmieniony, kto z panów ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Drugi ustęp według wniosku p. Rosnera ma brzmieć (czyta): „Rekursy do Wydziału krajowego mają być wnoszone w 14-dniowym terminie za pośred- nictwem naczelnika gminy.“

(Mówi): Upraszam tych panów, którzy w tém brzmieniu ten ustęp przyjmują, aby zechcieli po- wstać (mniejszość). Wniosek upadł. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten ustęp podług wniosku komisyi, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest zatém przyjęty. Jako §. 76. jest dodatek, przez komisją postawiony. Proszę o jego odczytanie.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta):

„§. 76.

Prawa, zastrzeżone politycznym władzom w §§. 105. i 106. ustawy gminnej z 12. sierpnia 1866., pozostają nietknięte.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do §. 76.? (Nikt). Upraszam tych panów, którzy przyjmują §. 76., aby zechcieli rękę podnieść (wię- kszość). Jest przyjęty. W skutek tego liczby na- stępnych paragrafów podwyższają się o jeden. Do §. 77. p. Fruchtmann zapowiedział poprawkę.

P. Fruchtmann. Cofam moją poprawkę.

JE. hr. Marszałek. Czy nikt więcej do

§. 77. nie żąda głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, §. 77. pozostaje do ogólnego głosowania. Czy żąda kto głosu do §§. 78, 79. i 80.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, uważam te §§. za przyjęte. Do §. 81. p. Fruchtmann ma głos.

P. Fruchtmann. Paragraf ten powiada, że wykonanie tój ustawy może nastąpić kosztem wła- ściciela budynku, ale prawo to czyni zawisłém od tego, aby na właściciela była nałożona kara. Sprze- ciwiam się temu z tego powodu, ponieważ nałozę- nie kary nie należy do zwierzchności gminnej, ale do władzy politycznej, a w sprawach, należących do władz autonomicznych, nie chciałbym, aby władza autonomiczna — a tu gminna — była zależną od poli- tycznej. Dlatego proponuję następującą formę:

„§. 81.

Jeżeli właściciel budynku, pomimo powtórnego napomnienia, w terminie oznaczonym nie uczyni zadość prawomocnemu poleceniu. . . (dalej wedle wniosku komisyi).“

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie tego wniosku.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta) „Jeżeli właściciel budynku, pomimo powtórnego na- pomnienia, w terminie oznaczonym nie uczyni za- dość prawomocnemu poleceniu. . .“ (mówi): dalej według brzmienia wniosku komisyi. . . (czyta):

„organów, powołanych do wykonania tój usta- wy, zwierzchność gminna wykona to polecenie na jego koszt i stratę.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę p. Fruchtmanna popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Ko- misya administracyjna rozpoznawała ten wniosek posła Fruchtmanna i uważała, że postanowienia §. 80. a raczej §. 81. są więcej odpowiednie niż to, co wnioskodawca proponuje, i dlatego też nie może się przychylić do jego projektu.

JE. hr. Marszałek. Poddam pod głoso- wanie §. 81. w brzmieniu, proponowaném przez p. Fruchtmanna. Upraszam tych panów, którzy §. 81. w tém brzmieniu przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (mniejszość). Upadł. Upraszam tych pa- nów, którzy §. 81. w brzmieniu przez komisją pro- ponowaném przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść

(większość). Jest przyjęty. Do §. 82. nikt nie wniósł poprawki, więc uważam go za przyjęty.

Teraz przychodzi my do proponowanego przez komisją administracyją wniosku, a to dla uproszczenia ustawy wstępnej. Komisya wnosi jako rozdział VII. Postanowienie końcowe §. 83. — następujące postanowienie: „Wykonanie tej ustawy poruczam memu ministrowi spraw wewnętrznych.“ Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, uważam rozdział VII. i §. 83 za przyjęty.

Teraz następuje tytuł i wstęp. Do tytułu i wstępu są zapisani: pp. Bieliński, Dydyński, Polanowski, Łukasiewicz Ignacy.

P. Bieliński ma głos.

P. Bieliński. Stawiam poprawkę, aby w nagłówku po słowie „Sambor“ było dodane słowo „Sanok“, to jest, aby tę ustawę rozciągnąć także na Sanok. Już w dyskusji generalnej jeden z mówców podniósł, że należało to miasto umieścić. Miasto Sanok liczy około 7.000 ludności i jest punktem centralnym, jest siedzibą nie tylko sądu powiatowego, ale zapewne w niedalekiej przyszłości i sądu kolegijskiego, dalej finansowej dyrekcji, garnizonu, składającego się z dwóch batalionów piechoty i jednego batalionu landwery, a dodać muszę, że już obecnie ustanowiło regulamin budowniczy, oznaczający linię regulacyjną i z góry uznało potrzebę wielu przepisów ustawy, która miała być uchwalona. W skutek tego wnoszę, aby miasto Sanok włączyć do spisu miast, które ustawa niniejsza ma obowiązywać.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy popierają wniosek, aby miasto Sanok było w tytule ustawy zamieszczone, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Dydyński ma głos.

P. Dydyński. Przy tytule dyskutowanej obecnie ustawy ośmielam się wnieść poprawkę, aby ustawa ta mogła objąć także Wieliczkę. Sądze, że Wysoka Izba nie będzie mieć nic przeciw mojej poprawce, a to tembardziej, że miasto Wieliczka ma przeszło 6.000 ludności, zatem więcej niż nie jedno z tych miast, które tu już zamieszczono. Nadto jak Wysokiej Izbie wiadomo, Wieliczka przed dwu laty pogorzała i jest w trakcie odbudowania się, zatem ustawa ta byłaby dla niej bardzo na czasie. Wreszcie dodam, że poprawkę moją stawiam w porozumieniu z tamtejszą reprezentacją gminną, która gorąco sobie życzy, aby ustawa ta i miasto Wieliczka obowiązywała.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Proszę, aby i miasto Sokal było dołączone. Sokal jest to już większe miasto handlowe, położone nad rzeką spławną i posiada wszystkie warunki rozwoju. Proszę więc, aby Wys. Izba wniosek mój przyjęła.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy wniosek ten popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Ignacy Łukasiewicz ma głos.

P. Ignacy Łukasiewicz. Jabym prosił aby wszystkie miasta, mające nad 3.000 mieszkańców zapytano, czy życzą sobie poddać się tej ustawie, albowiem pytanie, czy reprezentacje miast podzielają te same życzenia, co wnioskodawcy. Ja zaś z méj strony wniósłbym aby i miasto Krosno poddać tej ustawie, ponieważ ta ustawa jest bardzo łagodną.

JE. h. Marszałek. Szanowny poseł postawił wniosek, złożony z dwóch części, z których pierwsza nie może w tém miejscu teraz być uchwalona, bo jest wniosek, aby i resztę miast zapytać czy chcą być zamieszczone w tej ustawie czy nie. Muszę zatem rozdzielić wniosek szanownego posła, i podaję do poparcia drugą część jego wniosku, „aby umieścić w tej ustawie i miasto Krosno“. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Jeżeli szanowny poseł uzna za stosowne, to w inném miejscu może uczynić wniosek dodatkowy.

P. Hausner. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Sprawozdanie Wydziału krajowego jest jedyném objaśnieniem, dlaczego ta ustawa dla 24 miast tylko jest obowiązującą i dlaczego Wydział krajowy odstąpił od myśli pierwotnej, aby była rozciągnięta na wszystkie miasta i miasteczka. Otóż tylko po zbadaniu tego objaśnienia można dojść do słusznego ocenienia, czy ten wybór jest należyty. Najprzód Wydział krajowy powiada, iż komisya administracyjna powodowała się tym względem, które są znaczniejsze miasta i miasteczka. Wyraz „znaczniejszy“ jest ogólny, który w tém zastosowaniu nie ma wiel-

kiego znaczenia — ale dalej położono określenie i powiedziano, że należałoby szczególnie uwzględnić miasta dawniej obwodowe. Otóż nie znajduję w szeregu tych miast uwzględnionych jednego, które było obwodowem — miasto Zaleszczyki, które ze wszech miar zasługuje na umieszczenie w tej ustawie.

Pierwszym powodem do zamieszczenia miast w gronie tą ustawą objętych jest cyfra ludności. Komisya administracyjna odstąpiła jednak od tego względu, gdy między 24 miastami jest pięć, mianowicie: Podgórze, Gorlice, Jasło, Żółkiew i Wadowice, które nie mają 5000 ludności, a natomiast 17 miast od 5 — 9000 ludności, jak Jaworów (8700), Tyśmienicę (7300), Horodenkę (8600), i Zbaraż (7100) itd. komisya opuściła.

Jednak i ja bardzo słusznem znajduję, że cyfrę ludności nie wzięto jako jedyną podstawę, bo ona sama nie może rozstrzygać. I tak mi wiadomo, że niektóre z tych miast wymienionych, chociaż mają znaczną ludność i chociaż kwota podatkowa jest znaczną, co świadczy korzystnie o zamożności mieszkańców, to jednak sposób budowania, rozległość, charakter wiejski, gospodarski, osady, przedzielenie budynków wielkimi ogrodami, czyni wykonanie wielu przepisów tej ustawy niemożliwem. Zgadza się na zasadę, że komisya nie mogła się kierować jedynie cyfrą ludności, ale jeśli dodam zamożność mieszkańców, przemysł, handel, charakter zwarty, zabudowania, t. j. istniejące tam urzędy, szpitale, zakłady naukowe, to Zaleszczyki zasługują na umieszczenie w tej ustawie. Wnoszę przeto, aby w tytule i w pierwszym ustępie tej ustawy Zaleszczyki były umieszczone.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek aby miasto Zaleszczyki umieścić w tytule tej ustawy.

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek jest poparty.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Postawiono tu wniosek, aby miasto Sokal zaczęły do tych miast, do których mają być zastosowanej ustawa budownicza. Ktoby tylko raz pereichał przez Sokal, miłoby się przekonaty, że w Sokalu jest 10 a może i tylko nema domi w murowanach — przeczy domy sut' z derewa i sołomoju pokryty; jest to welyke seło a ne miasto.

Jeslybyśmo uchwałyły, aby taja ustawa była zastosowana także do miasta Sokala, to tym sposobom przyczynilybyśmo się tylko do znyszczenia meszkańciw toho miasta, zanymajuczycz się w najbolszoy czasty tilko rilnyctwom.

Koszta budowy w tym miści ne riwno bilsze by wynosily, a w pereważnoj czasty meszkańci miasta Sokala sut' duże ubohyi i kosztów tych ne mohlyby ponosyły. Ja sam żelałbym aby miasto Sokal jak najskorsze się pidnesło do toj stepeny, szczyoby taja postupowaja ustawa jak najskorsze i tam mohła maty zastosowanie, ale uchwalenie ustawy toj dla Sokala w toj chwyły, mohłoby meszkańciw jeho znyszczyty.

Lipsze by było, aby nasampered wysłuchaty mniñje samoho miasta, osib interesowanych, czy czujut się w syli do poddania toj ustawi, kotora radykalnymy izminy stosunki w miscewycz za soboju potiahaje.

Stawljaju protoje wnesok, aby nad wneskom mohlo kolegi perejty do porjadku dnewnoho.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Nie przemawiam bynajmniej przeciw dodaniu wymienionych tu miast: Sanoka, Wieliczki, Zaleszczyk, do tych 24 miast, na które uchwalona ustawa budownicza ma się rozciągać. Lecz chcę zwrócić uwagę Wys. Izby i tych pp. posłów, którzy chcą zamieścić doraźnie w tej liczbie miast inne jeszcze miasta i miasteczka, nie rozważywszy dobrze ich stosunków wewnętrznych, czy one zdołają zastosować się do tej ustawy budowniczej, — chcę, powtarzam, zwrócić uwagę, że później, na przyszłorocznej sesji będzie bardzo łatwo tę ustawę budowniczą rozciągnąć na inne miasta, które tego zapragną, lub których stosunki wewnętrzne lepiej zbadamy; bo na wniosek pojedynczego posła, albo na petycją miasta, Sejm uchwali: ustawa budownicza z dnia tego a tego rozciąga się także na miasto to a to, a dzisiaj nie mamy dostatecznych danych, czy ta ustawa może być wykonana teraz w innych mniejszych i ubogich miastach kraju naszego, oprócz wymienionych w projekcie 24 miast, których stan komisya zbadała i w kilku jeszcze dodanych; czy inne miasteczka zdołają już teraz przepisy budownicze tej ustawy wykonać? czy ona nie wstrzymałaby nawet rozwoju miasteczek przeważnie rolniczych?

Z tego powodu jestem za dodaniem do wy-

mienionych w projekcie ustawy 24 miast, jeszcze Sanoka, Wieliczki i Zaleszczyk, których stan pozwala z pewnością rozciągnąć także na nie tę ustawę; ale upraszam, aby nie proponować doraznie zamieszczenia zaraz teraz w tym spisie innych miasteczek, których położenie i stosunki należy wprzód zbadać.

Ustawę będzie mógł Sejm łatwo rozciągnąć później na inne miasta, które tego zażądata i wniosą do Wysokiego Sejmu o to petycyę, albo skoro pojedynczy poseł, zbadawszy dokładnie stan jakiego miasta, odpowiedni wniosek uczyni o rozciągnięcie na to miasto uchwalonej ustawy budowniczej.

Poseł Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Ubolewać należy, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego, tak samo, jak w sprawozdaniu komisji administracyjnej z r. 1878. nie znaleźliśmy podstaw cyfrowych, na których komisja oparła swój wniosek do tych 24 miast, mających podlegać ustawie budowniczej. Komisja administracyjna z r. 1878. a za nią Wydział krajowy poprzestali na samej tylko ogólnikowej, zasadniczej wzmiance, że wzięto pod rozbiór liczbę mieszkańców, zamożność i inne stosunki tych miast. Znamy więc zasady, jakimi się kierował Wydział krajowy i komisja administracyjna, ale nie znamy podstaw cyfrowych, według których te zasady stosowano. I dla tego już w tej chwili widzimy, iż ten spis 24 miast jest z wielu względów niedokładny i że czynione są wnioski o umieszczenie nowych 5 miast na tym spisie, a nie możemy być pewni, czy ten poczet dalej się jeszcze nie zwiększy.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę Panów na niektóre cyfry, które przekonują Was, że byłoby lepiej, gdybyśmy byli mogli mieć dokładniejszy materiał niż ten, który nam komisja administracyjna, a względnie Wydział krajowy przedłożył i nie można żadną miarą powiedzieć, że ten spis 24 miast jest dobry i kompletny, bo proszę Panów, n. p. Żywiec stoi pod względem ludności wyżej od Wadowic, Podgórze i Jasła, które są umieszczone w tym spisie; zaś pod względem dochodu gminnego stoi wyżej od Buczacza, tutaj umieszczonego, a dochód gminny nie jest tu rzeczą obojętną, bo zaprowadzenie tej ustawy sprowadza znaczne koszta na gminę i gmina będzie musiała utrzymywać urzę-

dnika technicznego, któryby czuwał nad wykonaniem tej ustawy. Zwracam uwagę Panów n. p. na Trembowłę, która nie jest tu umieszczona, a ma przeszło 5000 mieszkańców i stoi pod względem ludności wyżej od Wadowic, Jasła, Podgórze, pod względem zaś dochodów wyżej od Jasła, Podgórze i Żółkwi, bo ma 26.000 zł. rocznego dochodu. Widzimy więc, że są jeszcze miasteczka, które co do tych dwóch głównych podstaw ocenienia w tej sprawie stoją wyżej od innych, które zostały tu umieszczone.

Teraz pytam, czy można uchwałami, dorywczu tu powziętymi skorygować ten spis? Jabyłm przestrzegał przed takim dorywczym uchwalaniem. Zwracam uwagę, że w każdym razie na gminę, do której ustawa będzie zastosowana i na jej mieszkańców nakłada się dość znaczny ciężar, że za tym tylko po dokładnej rozprawie i po ocenieniu cyfrowych podstaw, które mogą wpłynąć na orzeczenie w tej sprawie, można powiedzieć, że do tych 24 gmin dodać jeszcze należy tę albo ową gminę.

Ja rozumiem bardzo dobrze, że posłowie, którzy mieszkają w tych miastach, są o tym przekonani, ale w nas samo postawienie wniosku przekonania tego wlać nie potrafi, tak samo jak komisja administracyjna wątpię, ażeby mogła uchwalać powiększenie tego spisu, nie mając do tego danych należytych podstaw. Przestrzegając więc przed takim dorywczym uchwalaniem, czynię wniosek, nie odraczający zanadto i nie szkodliwy tej rzeczy, ażebyśmy tytuł ustawy razem z tymi 5 wnioskami, które tu zostały poczynione, o rozszerzenie ustawy na Wieliczkę, Sanok, Sokal, Zaleszczyki i Krosno, odesłali do komisji, która zda sprawę na najbliższym posiedzeniu, czy spis miast ma być powiększony o te 5, czy nie. Poseł Chrzanowski powiedział, że dla Wieliczki, Sanoka i Zaleszczyk zgadza się, a dla Krosna i Sokala nie, a dla czego? Gdzie podstawa? My nie wiemy. Dla tego sądzę, ażebyśmy ten spis t. j. ten tytuł ustawy odesłali do komisji administracyjnej razem z poczynionymi tu wnioskami. (Brawo).

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Romanowicza, ażeby ten artykuł razem z poczynionymi do tytułu wnioskami, odesłać do komisji administracyjnej, do zdania sprawy na następnym posiedzeniu. Ci panowie, którzy ten wniosek popierają, raczą rękę podnieść (większość). Jest poparty. Nad tym wnioskiem, jako odraczającym,

otwieram dyskusją, gdyż wniosek taki jest każdego czasu dopuszczalny.

P. Polanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Szanowny kolega powiedział, że miasto Sokal jest ubogie. Ale czyż można nazwać ubogiem miasto, które posiada swój własny majątek i którego mieszkańcy nie opłacają żadnych dodatków do podatków?

Co do zniszczenia tego miasta, następuje ono peryodycznie w skutek pożarów, które tam powstają, a po pożarach usiłowania Wydziału powiatowego i zwierzchności gminnej, bez ustawy są niemożliwe.

Powiem dla ilustracji stosunków tego miasta, że tam obok szkoły gminnej stoją chałupy, słomą pokryte, i zwierzchność gminna i Rada powiatowa, nie mając ustawy, nie mogą temu zapobiedz. Upraszam więc Wys. Sejm, aby zechciał tę ustawę i na miasto Sokal rozciągnąć.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja muszu zajawyty, szczo z welykem nedowirijem smotru na wnese-nija, kotorymy chotilyby H. H. posly i iuniji mi-sta toj ustawi podeczynyty. Chotiaczy dokazaty nesostojatelnośt tych wnese-nij, ja musilbym powto-ryty, szczo w tom dili skazały posły: Chrzanowski i Romanowicz. Motywa wnioskodatelamy wyska-zani, mene ni troszka o potrebi ich wnese-nia ne pereświdczyły.

Ja słyszał jako argument za Sokalem, otkły-kanie sia posła Polanowskohe na jeho powahu, jako prezesa rady powitowej sokalskoj; toho roda dokazatelstwo mozet wystarczyty dla neho, dla mene ze nit. Hospodynowe abo tii mista dodatkowo proponowanii imajut inteligencyu, abo ne imajut inteligencyi. Jesly majut ony inteligencyu, usta-wa buła poklykowana po gazetach, otze ony wsi widuszczy, ze ne sut' objati propozycyoju, mohły sia postaraty o toje, aby ich tam umistyty. A jesly ony ne majut inteligencyi, a my jich podtiahnemo pod tuju ustawu, ustawa ne moze buty wykonana w nijakij sposób. Zajawlaju, ze budu holosowaty proti w tomu wneskowu, a zwertaju sia do propo-

zycyi p. Romanowycza, aby to odeslaty do ko-misiji.

Obytateli proponowanych mist znajut swoj interes; jestly otze ustawa dla nych korzystna, to ony postarajut sia o niu dla sebe, czy to czerez Wydil krajewyj czy czerez komisiju. No nijak ne ponymajut, jak mohłaby komisya bez tocznoj świ-domosty obśtajatelstw i bez statystyczeskych dat, teper zaraz o tom woprosi riszaty; dlatoho ne mohu inaksze jak tolko protywo odośłania w komi-syju holosowaty.

P. Chrzanowski. Proszę o głos

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Jestem przeciw przeka-zaniu tych wszystkich wniosków komisji admini-stracyjnej, bo to odwlecze znów uchwalenie uży-tecznej ustawy. Nie przemawiałem przeciw dodaniu do 24 miast, wymienionych w projekcie ustawy, jeszcze pięciu miast, tu zaproponowanych; zwraca-łem tylko uwagę szanownych posłów, że chociażby Wydział krajowy i komisya sejmowa, badające stan wewnętrzny tych miast, na które proponują rozciągnąć ustawę budowniczą, pominęły jakie miasto, mogące już ustawę tę wykonywać, pomyłkę tę łatwo naprawić na następnej sesji; ale jeżeli rozciągnęlibyśmy już dzisiaj ustawę tę na miasteczko, które jej wykonywać nie zdoła, błąd ten byłoby trudniej naprawić, zniechęciłibyśmy ludność do wykonywania ustawy, zagnęlibyśmy do jej obcho-dzenia. Sprzeciwiam się zaś wnioskowi odraczają-cemu, bo nie chcę opóźnić wejścia w życie tej użytecznej dla wielu miast ustawy.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Chotilbym tilko spro-stowaty mniue p. Polanowskohe. Ne skazałem, że czerez tuju ustawu bułoby znyszczene misto, tilko meszkańci mista toho; to samo i teper po-wtarjaju, poneze w najbilszoj czasty mesz kańci sut' ubohymy rolnykami i zukedilnykamy, krom moze pietnajeiat meszkańciw, kotoryi sut' zamożnijszyi. Otiesz ne budut w stani zastosowaty sia do toj ustawy. Prawda, szczo koło szkoły sut' budynki sołomoju krytyi, ale bo i sama szkoła je de-rewlana.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Komisya rozbiierała stosunki nie tylko tych miast, które są w ustawie wymienione, ale także i stosunki tych miast, co do których pojedynczy posłowie oddzielne wnioski przedstawili, a mianowicie: co do Sanoka, Wieliczki, Zaleszczyk i Sokala uznała potrzebę podciągnięcia ich pod tę ustawę. Nie wiadomo jej tylko były stosunki gminy Krosna, dlatego możność podciągnięcia tego miasta pod tę ustawę, zostawiamy ocenieniu Wys. Izbie. Co do Sokala, to zauważać muszę, że Sokal jest miastem granicznym, i że już jako takie ma rozleglejsze i donośniejsze stosunki handlowe, tém bardziej, że leży w okolicy żyznej, obfitój w wszelkie produkta gospodarstwa wiejskiego. Jeżeli nie ze względów dopiero przytoczonych, to już dlatego, że w tém mieście często się wydarzają pożary, które miasto niszcza, okazuje się konieczność przestrzegania większego porządku w budowie i dania potrzebnych w téj mierze norm, aby powtarzaniu się podobnych klęsk zapobiedz. Dlatego komisya administracyjna szczególnież zalecać musi, ażeby tę ustawę rozciągnąć także na Sokal. W skutek tego komisya administracyjna, prócz tych miast, które są wymienione w sprawozdaniu drukowaném, zaleca także gminy miejskie Sanok, Wieliczkę, Zaleszczyki i Sokal, aby ustawę budowniczą na nie rozciągnąć, pozostawiając Wys. Izbie ocenienie, czy także Krosno do rzędu onych przyjąć wypada.

JE. hr. Marszałek. Najpierw poddam pod głosowanie wniosek p. Romanowicza, ażeby głosowanie nad tytułem téj ustawy zawiesić i odesłać całą sprawę wraz z poczynionymi wnioskami do komisji administracyjnej. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy powstać (mniejszość). Wniosek ten upadł. Przystąpimy teraz do głosowania w tym porządku, że najpierw będziemy głosowali nad tytułem w brzmieniu, przez komisją proponowaném, a potem nad każdym pojedynczym wnioskiem, jako dodatkiem. Upraszam o odczytanie najpierw tytułu, bez żadnego dodatku.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta):
Ustawa

z dnia . . . zawierająca przepisy budownicze dla

gmin miejskich: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek pod Lwowem, Jarosław, Jasło, Kołomyja, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Śniatyn, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Złoczów i Żółkiew.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém wydaję dla gmin miejskich: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek pod Lwowem, Jarosław, Jasło, Kołomyja, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Śniatyn, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Złoczów i Żółkiew następujące przepisy budownicze:

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego tytułu w brzmieniu, w jakim go komisya proponuje, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Upraszam tych panów, którzy są za tém, ażeby do tego tytułu dodać miasto „Sanok“, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto. Upraszam tych panów, którzy są za dodaniem do tego tytułu miasto „Wieliczka“, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto. Upraszam tych panów, którzy są za tém, ażeby następnie do tego tytułu dodać miasto „Sokal“, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto. Upraszam tych panów, którzy są za dodaniem do tego tytułu miasto „Zaleszczyki“, aby zechcieli rękę podnieść. (Po obliczeniu). Ponieważ jest wątpliwość, upraszam tych panów, którzy są za dodaniem do tytułu miasto „Zaleszczyki“, ażeby zechcieli powstać (większość). Przyjęto. Upraszam teraz tych panów, którzy są za dodaniem do tytułu miasto „Krosno“, aby zechcieli powstać (większość). Przyjęto.

Teraz w myśl uchwały, wczoraj powziętej, będziemy głosowali nad pozostałymi paragrafami en bloc w drugiem czytaniu. Upraszam więc tych panów, którzy wszystkie pozostałe paragrafy wraz z poczynionymi w nich przez komisją poprawkami przyjmują w drugiem czytaniu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Pozostałe paragrafy są przyjęte w drugiem czytaniu.

Trzecie czytanie téj ustawy nastąpi na następném posiedzeniu, bo są różne poprawki, które należą w odpowiednie miejsca umieścić.

Do tego samego przedmiotu są dwie rezolucye, wniesione przez pp. Waygarta i Łukasiewicza. Rezolucya p. Waygarta brzmi (czyta): „Wzywa się c. k. Rząd, ażeby rozporządzenie c. k. Ministerstwa

z dnia 2. września 1856 l. 164 d. u. p., wydane dla okręgu administracyjnego krakowskiego, a wskazujące postępowanie przy rozbiuraniu budynków, upadkiem grożących, rozciągnął także na były okręg administracyjny lwowski (mówi):

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę rezolucyą, ażeby zechcieli rękę podnieść. Ponieważ jest wątpliwość, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę rezolucyą, ażeby zechcieli powstać, (wstaje 39 posłów). Proszę o próbę przeciwną. Kto jest ze odrzuceniem téj rezolucyi, raczy powstać, (powstaje 42 posłów). Rezolucya ta jest odrzucona 42 głosami przeciw 39. Rezolucya p. Łukasiewicza brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby, za pośrednictwem Wydziałów powiatowych wystosował wezwania do naczelników znaczniejszych gmin miejskich, których ustawa, na dzisiejszym dniu uchwalona obowiązywać nie ma, ażeby spowodowali uchwały reprezentacyj miejskich, czy ustawę tę dla swych stosunków za odpowiednią uznają.“

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Rezolucya trebuje zawozwania od storony Widiliw powitowych do poodynakich miast, czy ony chotilyby otnesenia toji ustawy do swoich mist czy nit; osobenno nspobodałos meni słowo rezolucyi: „spowodować„ tak jak to słowo w nastojaszczzej sprawi dopuskaje rozlyczni tołkowania. Koždyj rozwoj, szczob był polezny. dolzen imity injicijatywu, iz wnutry a nijaku pressiju z wni. I z tych powodow budu hołosowaty protywo rezolucyi.

P. Bieliński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bieliński ma głos.

P. Bieliński. Nie mogę się zgodzić na tę rezolucyą. Zasiadają bowiem tutaj reprezentanci miast, którzy ostatecznie stosunki tychże miast znają; dlatego, według mego zdania, nie należałoby wprowadzać tego zwyczaju, ażeby się miast zapytywać, czy życzą sobie takiéj ustawy. Co do mnie, byłem wprawdzie zawezwany przez miasto Sanok, ażebym dążył do tego, iżby ta ustawa także i Sanok obowiązywała — jednakże sprzeciwiam się takiéj ogól-

néj zasadzie zapytywania się miast, względem wprowadzenia téj ustawy w moc obowiązującą.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem téj rezolucyi, ażeby zechcieli powstać (mniejszość). Rezolucya nie jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski. W téj sprawie wniesiona została do Wys. Izby petycyja inżynierów (czyta):

„Liczba sejm. 179. Izba inżynierska we Lwowie z projektem ustawy budowniczej, opracowanym na podstawie wniosku Wydziału krajowego z dnia 5. maja 1880 r.“

(mówi): Ponieważ Wys. Sejm uchwalił projekt ustawy budowniczej, przeto tém samém i ta petycyja jest załatwiona.

P. Bartmański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Z powodu spóźnionej pory i tak męczącej rozprawy, czynię wniosek, ażeby zamknąć posiedzenie dzisiejsze.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ rzeczywiście już spóźniona pora, a komisye nie pokończyły prac swoich, nie mam powodu sprzeciwiać się temu życzeniu. Ostatni więc punkt dzisiejszego porządku dziennego będzie dany na porządek dzienny następnego posiedzenia, które się odbędzie w piątek o godzinie 10. przedpołudniem.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia będzie (czyta):

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszków indemnizacyjnych za lata 1878. i 1879.

2. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszków indemnizacyjnych na rok 1880.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Rapoporta co do środków zaradczych przeciw emigracyi do Ameryki.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Tyszkiewicza o uwolnienie aktów pośmiertnych przy spadkach niżej 300 zł. od taksy notaryalnej.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Tyszkiewicza w sprawie ograniczenia podzielności gruntów włościańskich.

6. Trzecie czytanie projektu ustawy budowniczój dla znaczniejszych miast i miasteczek w kraju. Sprawozdawca p. Czaykowski Jan.

7. Sprawdzenie wyborów poselskich. Sprawozdawca p. Pietruski.

8. Sprawozdanie komisji dla spraw nietykalności posłów nad odezwą c. k. Sądu krajowego w sprawach karnych z dnia 12. czerwca 1880. do l. 8458. Sprawozdawca p. Kowański.

Posiedzenie zamknięte. Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 12 popołudniu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

6. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 18. czerwca 1880.

Treść: Wniosek p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie zaniechania budowy drogi krajowej z Chorostkowa do Suchostawu. — Wniosek p. Władysława Wolańskiego w przedmiocie odpisywania podatku z powodu klęsk elementarnych. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do sejmu. — Przemówienie p. hr. Krukowieckiego z wnioskiem wybrania specjalnej komisji do petycji w sprawie Banku włościańskiego. — Przemówienia pp. Paszkowskiego, Spławińskiego, hr. Golejewskiego i Pławickiego, tudzież przyjęcie wniosku p. hr. Krukowieckiego. — Przemówienie p. Majera co do przekazania niektórych petycyj z komisji edukacyjnej do budżetowej. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji budżetowej przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1878. i 1879. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji budżetowej przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszów indemnizacyjnych na rok 1880. — Pierwsze czytanie wniosku p. Rapoporta co do środków zaradczych przeciw emigracji do Ameryki. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji administracyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. hr. Tyszkiewicza o uwolnienie aktów pośmiertnych przy spadkach mniejszych od 300 zł. od taksy notaryalnej. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji prawniczej. — Pierwsze czytanie wniosku p. hr. Tyszkiewicza w sprawie ograniczenia podzielnosci gruntów włościańskich. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji prawniczej. — Trzecie czytanie projektu ustawy dla znaczniejszych miast i miasteczek oraz przyjęcie téjże ustawy. — Sprawdzenie wyboru pp. Hausnera, Grossa, Szujskiego, Kieszkowskiego, Scipiona, Romana Michałowskiego, Józefa Michałowskiego i Romanowicza. — Złożenie przyrzeczenia przez tychże posłów, oraz przez p. ks. biskupa Dunajewskiego i p. Liskego. —

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 26.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: p. Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki, Turzański.

Obecnych posłów 113.

Ze strony c. k. Rządu: wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie.

Przeciwko protokołowi z 5go posiedzenia nie uczyniono żadnego zarzutu, jest więc przyjęty.

Złożono do łaski marszałkowskiej 2 wnioski. Proszę p. sekretarza o ich odczytanie.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że rozpoczęta przez Wydział krajowy budowa drogi krajowej w kierunku z Chorostkowa do Suchostawu nie polega na uchwale sejmowej i nie odpowiada interesowi okolicy i kraju; zważywszy, że konsorcjum belgijskie ubiega się o koncesję budowy kolei żelaznej Żywiec-Stanisławów-Husiatyn;

kolej żelazna Karola-Ludwika również o budowę kolei żelaznej Tarnopol-Kopeczyńce-Husiatyn; zważywszy, że w obec wzrastającego ogólnego ubóstwa w kraju, ciężary, które kraj na budowę dróg ma ponosić, winny być jak najkorzystniej dla kraju zużytkowane, przeto przeważnie ku dworcom kolei żelaznej, jako najgłówniejszej dziś komunikacji, kierowane być winny;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu powstrzymanie budowy drogi krajowej w kierunku z Chorostkowa do Suchostawu, aż do dalszego postanowienia.

Lwów dnia 12. czerwca 1880.

E. Wolański, wnioskodawca, Paweł Jasienicki, Kupeczyński, Wernicki, Kułaczkowski, Krasicki, Max, Mochnacki, Rapoport, Łazarski, Ochrymowicz, Janowski, Pławicki, Wodziński, W. Wolański, Olejnik Piotr, Gedel, Lityński, Porfiry Mandyczewski, Korneli Mandyczewski.“

(Mówi): Drugi zaś wniosek brzmi (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zważywszy, iż rozporządzenie gubernialne z daty 22go września 1823. r. do L. 29.991 i na takowe odwołujący się wyciąg dla c. k. urzędów podatkowych do L. 4.448/1787 z 1850., normujące opust podatków w razie szkód elementarnych, ogranicza ten opust podatkowy na szkody przez powódź, grad, tuczę i pożar zrządzone, nie uwzględnia zaś innych, również dotkliwych szkód elementarnych, jakoto: zupełnego nieurodzaju, wyginienia zboża przez posuchę, mrozy lub wiatry, zgnicia takowego pod śniegiem przy niezamarznętej ziemi, zniszczenia przez myszy lub szarańczę i t. d.;

zważywszy dalej, że nawet w wypadkach uwzględnionych opust ten nie jest wcale odpowiedni dzisiejszym stosunkom gospodarczym, w których tak mała część dochodu brutto z ziemi czysty dochód z roli stanowi;

Wzywa się c. k. Wys. Rząd, by przy zaprowadzić się mającym nowym opodatkowaniu gruntów przedłożył Radzie państwa nową ustawę, normującą opust podatków w razie szkód elementarnych, obejmującą wszystkie rodzaje tychże szkód i by opust ten podatkowy odpowiadał nie części zniszczonej całego plonu, lecz by stał w stosunku do zniszczenia tej części plonu, która, po odtrąceniu wszystkich kosztów uprawy i administracji, jako czysty dochód za podstawę do wymierzenia podatków przyjęta została.

Władysław Wolański.

Ks. Buchwald, Ig. Łukasiewicz, Józef Michałowski, H. Czaykowski, Dr. Liske, Franciszek Jasiński, A. Krukowiecki, Scipio, G. Romer, Tyszkiewicz, Słonecki, Abrahamowicz, A. Czaykowski, Edward Jędrzejowicz, ks. Sawa, Jan Jocz, Stanisław Matkowski, Max, Józef Jasiński, Romanowicz, Waygart, Mochnacki, Erazm Wolański, ks. Kitrys, P. Kupeczyński, Then, Lityński, P. Olejnik, Filip Zuker, ks. Kowalski, Golejewski.“

JE. hr. Marszałek. Obydwa te wnioski są dostatecznie poparte, zatem postąpi się z nimi według regulaminu.

Proszę o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. J. Jasiński (odczytuje):

„Spis petycji

po dzień 18. czerwca 1880. do Sejmu krajowego wniesionych:

131. Merunowicz Teofil, dziennikarz, przez p. Wolfartha, o ponowienie uchwał Wys. Sejmu z d. 8. października 1868. i z 30. marca 1876, w przedmiocie równouprawnienia izraelitów z resztą ludności — do komisji administracyjnej.
132. Ten sam i przez tegoż samego posła, wyluszcza potrzebę autentycznego przekładu izraelskich ksiąg ustawodawczych i o dostarczenie na ten cel funduszków, do rozporządzenia Akademii nauk w Krakowie — do komisji edukacyjnej.
133. Ten sam, o wydanie ustawy, znoszącej dotychczasową wolność arendarzy karczem od prestacji, danin i konkurencji na cele gminne, szkolne i drogowe — do komisji gminnej.
134. Ten sam, w sprawie urządzenia kontroli nad zestawianiem pierwotnych list poborowych, nad dostawą popisowych na plac asenterunku

- i nad tożsamością ich osób — do komisji administracyjnej.
135. Ten sam, w przedmiocie izraelskich ksiąg metrykalnych — do komisji administracyjnej.
136. Ten sam, o uchwalenie rezolucji, domagającej się zniesienia taks spadkowych i zmiany przepisów co do taks za przenoszenie własności nieruchomości, a opodatkowania natomiast giełdy i obrotów bankowych — do komisji prawniczej.
137. Gmina Bratkowice, powiatu stryjskiego, przez p. Bazylego Kowalskiego, o oddzielenie przysiółka Słobódki i posiadłości dworskiej Błonie od gminy Bratkowice — do komisji administracyjnej.
138. Petycja biskupów galicyjskich obrz. łać., przez p. ks. Arcybiskupa Wierchlejskiego, o zmianę artykułu 14. ustawy z 2. maja 1873. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego — do komisji edukacyjnej.
139. Morawski Floryan, członek komitetu, opiekującego się zakładem „Przytulisko“, przez p. Mochnackiego, o zasiłek dla tegoż zakładu — do komisji budżetowej.
140. Wydział powiatowy Bochnia, przez p. Horszarda, o wyjednanie ustawy, ograniczającej wolność dzielenia parcel gruntowych — do komisji kultury krajowej.
141. Gedrojc Gedeon, przez p. Fruchtmana, o zwrot potrąconej sumy 20.740 zł. za dostarczony a następnie przez Wisłę zatopiony kamień, do budowy drogi lubelskiej przeznaczony — do komisji petycyjnej.
142. Ks. Czaszyński Franciszek, paroch ob. łać. w Sanoku, przez p. ks. Buchwalda, o orzeczenie, iż budynki ekonomiczne na probostwie sanockim konkurencja parafialna stawiać i utrzymywać jest obowiązana — do komisji administracyjnej.
143. Medak Teodor, droźnik drogi śniatyńsko-horodeńskiej, przez p. Lenartowicza, o zaopatrzenie po ukończeniu 39 lat służby — do komisji petycyjnej.
144. Pełnomocnicy Jan Stodółka i Mikołaj Werhun z przedmieścia gródeckiego, przez p. hr. Badeniego, o przyspieszenie w toku będącego procesu — do komisji petycyjnej.
145. Jaworski Jan, nauczyciel szkoły ludowej w Międzybrodziu lipnickim, przez p. Theua o zapomogę na kurację swego syna — do komisji budżetowej.
146. Dr. Tligier Korneli, etnolog w Wiedniu, przez p. Romanowicza, o subwencję na dalsze kształcenie się w Paryżu — do komisji edukacyjnej.
147. Ks. Stojalowski Stanisław, wydawca pism ludowych „Wieniec“ i „Pszczołka“, przez p. Sawczyńskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
148. Nauczyciele szkół ludowych, okręgu mościskiego, przez p. Sawczyńskiego, o zapomogę lub bezprocentową zaliczkę — do komisji edukacyjnej.
149. Gmina Przemysłówka, powiatu żółkiewskiego przez p. ks. Chełmeckiego, o subwencję w kwocie 500 zł. i bezprocentową zaliczkę w kwocie 500 zł. na budowę ochrony i szkoły wiejskiej — do komisji budżetowej.
150. Ks. Nieświatowski Franciszek, Klecan Władysław i Lewicki Ignacy, katecheci szkół tarnopolskich, przez p. ks. Chełmeckiego, o remunerację za udzielanie religii w tychże szkołach — do komisji edukacyjnej.
151. Zarząd oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Przemyśle, przez p. Waygarta, wnosi dodatkowo do petycji dokumenta, dotyczące szkoły przemysłowej tamtejszej — do komisji edukacyjnej.
152. Wydział krajowy intymuje petycją Epifaniasza Jaremowicza, dyetaryusza kraj. bióra statystycznego, o udzielenie mu veniam aetatis — do komisji petycyjnej.
153. Wydział powiatowy w Przemyśle, przez p. hr. Krukowieckiego, o zarządzenie środków zaradczych przeciw wywłaszczeniu włościan przez Bank włościański — do komisji administracyjnej.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

J.E. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Rada powiatowa przemyska wystosowała memoriał do Rady państwa odnośnie co do Banku włościańskiego, a obecnie przedkłada prośbę do Wysokiej Izby o poparcie tego memoriału. Kwestya ta jest tak ważna i znana w całym kraju, że odesłanie jej do komisji administracyjnej byłoby niedostateczne. gdyż nie mogłaby być na czas rozstrzygnieta. Wnoszę tedy, aby Wysoka Izba raczyła uchwalić wybranie osobnej komisji, złożonej z 5 członków któraby mogła się nad tą ważną kwestyą zastano-

wić, czyby ona nie dała się tak rozstrzygnąć, ażeby nie potrzeba było wprowadzać jej do Rady państwa.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby petycją obwodu przemyskiego, dotyczącą Banku włościańskiego, odesłać do osobnej komisji, z 5 członków złożyć się mającej. Upraszam tych panów, którzy popierają ten wniosek, ażeby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Otwieram dyskusję nad tą sprawą. Czy żąda kto głosu?

P. Paszkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Wszakże mamy komisję bankową, powołaną do tego rodzaju przedmiotów przez Wysoki Sejm. Zdaje mi się zatem, że stosowniej, niż do komisji administracyjnej, byłoby odesłać tę petycją do komisji bankowej, już istniejącej a nie wybierać osobnej komisji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby tę sprawę odesłać do komisji bankowej.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Obstawiam przy swoim wniosku wybrania osobnej komisji, bo tu nie chodzi o kredyt na przyszłość, tylko o przeszłość. Idzie tu o to, ażeby można było rozebrać kwestyę, czy Bank nie popełnił takich nadużyć, które kwalifikowałyby się do przedstawienia ich sądowi. Dlatego żądam, ażeby była wybrana osobna komisja.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Popieram wniosek posła Krukowieckiego tém bardziej, że sprawa ta już tyle razy była poruszana nie tylko w kraju ale i w Radzie państwa, że rzeczywiście należałoby zastanowić się nad nią i specjalną komisją wybrać. Komisja bankowa ma inny cel, inne przeznaczenie. Przedmiot nie jest ten sam. Komisja znowu administracyjna ma dość do czynienia z innemi sprawami i jest bardzo zatrudniona, gdyż wiele przedmiotów jej przekazano. Sądzę więc, że, aby tę sprawę należycie zbadać, trzeba osobnej komisji, a to tém bardziej, że nadchodzą do Rady

państwa petycje w tej sprawie, które zostają w zawieszeniu; dobrze więc będzie, jeżeli Koło polskie będzie miało podstawę i informacją jak ma postąpić, lepiej będzie, jeżeli załatwimy ją w kraju aniżeli w Wiedniu. Byłbym więc zdania, aby osobną komisją wybrać.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę się sprzeciwić temu, ażebyśmy komisje obierali dla każdego wniosku dorywczo. Jest komisja bankowa i administracyjna, gdzie takie wnioski mogą być załatwione. Nie jest to kwestya ani nowa, ani ważna — Bank rustykalny. Bank rustykalny ma pewne statuta, według których rzadzi się, więc my tutaj nic nie możemy załatwiać co do tej sprawy, tylko odesłać do komisji, która istnieje. Dla każdego wniosku, który poseł jaki postawi obierać komisję — na to by nie wystarczyło sił, gdyż każdy musiałby w kilku komisjach zasiadać a w żadnej nicby nie robił, dla tego sprzeciwiam się wyborowi osobnej komisji i zgadzam się z wnioskiem posła Paszkowskiego, ażeby tę sprawę odesłać do komisji bankowej.

P. Pławicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pławicki ma głos.

P. Pławicki. Kwestya ta obchodziła cały kraj bardzo żywo, dla tego myślę, że komisja bankowa nie będzie miała dosyć czasu do jej załatwienia i popieram jak najusilniej wniosek p. Krukowieckiego, ażeby wybrać osobną komisję z członków fachowych.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że wszystkie sprawy, obchodzące cały kraj i komisją bankową obchodzą, dla tego też może być i ta sprawa do komisji bankowej bezpiecznie odesłana.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddaję najprzód pod głosowanie wniosek posła Paszkowskiego, jako odstępujący od wniosku pierwotnego. Jeżeliby ten wniosek nie utrzymał się, poddam wniosek posła Krukowieckiego, a gdyby

i ten nie utrzymał się, pierwotny wniosek. Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku posła Paszkowskiego żądają, aby ta sprawa była odesłana do komisji bankowej, ażeby zechcieli powstać. (Sekretarze liczą). Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Wniosek jest odrzucony 45 głosami przeciwko 39. Upraszam tych panów, którzy chcą w myśl wniosku posła Krukowieckiego, ażeby do tego przedmiotu była obrana osobna komisja z 5 członków, ażeby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęty.

Wybór komisji postawię na porządku dziennym następnego posiedzenia.

P. Majer. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Do komisji edukacyjnej odesłano rozmaite petycje, a między niemi takie, które po bliższym rozpatrzeniu się uznałem, jako właściwie kwalifikujące się do innych komisji, mianowicie do budżetowej. Są to petycje tego rodzaju jak n. p. (czyta):

„L. 88. Zarząd główny towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o wyznaczenie kwoty z funduszu krajowego na bezprocentowe zwrotne zaliczki dla nauczycieli szkół ludowych“.

(Mówi): Komisja edukacyjna ze swego stanowiska nie ma nic przeciwko temu, ale nie może decydować o wydawaniu grosza, bo to należy do komisji budżetowej. Upraszam więc w imieniu komisji edukacyjnej o pozwolenie odstąpienia i przekazania tej petycji do komisji budżetowej.

Podobna petycja jest nauczycieli ludowych. (czyta):

„L. 89. Nauczyciele szkół ludowych, okręgu szkolnego mieleckiego, o udzielenie 20% dodatku do pobieranej płacy z powodu drożyzny“.

(Mówi): Jest to rzecz taka sama. Komisja edukacyjna jest przekonana, że tam drożyzna, ale nie może udzielić grosza, więc wnosi, aby i tę petycję przekazać do komisji budżetowej.

Ostatecznie (czyta): „L. 148. Nauczyciele powiatu Pilzna o przyznaniu na rok bieżący dodatku aktywalnego lub zapomogi“.

(Mówi): Co do dodatku aktywalnego, to trudno, ponieważ to sprzeciwia się prawom, ale co do odpowiedniej zapomogi, mają prawo żądać, a opinia w tym względzie może wyjść tylko od komisji budżetowej. Z tego powodu upraszam Wysoką Izbę, aby zgodziła się na przekazanie tych trzech petycji komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby te trzy petycje odesłać do komisji budżetowej. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Na porządku dziennym mamy:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszków indemnizacyjnych za lata 1878 i 1879.

Ob. Al.
40.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński. Wnoszę odesłanie tego przedłożenia do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z wnioskiem, aby przedłożenie odesłać do komisji budżetowej, aby rękę zechcieli podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszków indemnizacyjnych na rok 1880.

Ob. Al.
41.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Ci panowie, którzy zgadzają się z wnioskiem, ażeby przedłożenie odesłać do komisji budżetowej, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Rapoporta co do środków zaradczych przeciw emigracji do Ameryki.

Ob. Al.
42.

Rozprawa otwarta.

P. Rapoport. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Rapoport ma głos.

P. Dr. Rapoport. Wysoki Sejmie! Sprawa, którą poruszyłem w moim wniosku o polecenie Rządowi, ażeby się starał ile możności położyć tamę wychodźstwu naszej ludności do Ameryki, jako też o wezwanie Wydziału krajowego, ażeby zbadał

przyczyny tego smutnego zjawiska, zasługuje niezawodnie na pilną uwagę nie tylko wszystkich przyjaciel ludności wiejskiej i małomiejskiej, ale także każdego, dbałego o dobro i przyszłość całego naszego kraju.

Wzmagające się wychodźstwo ludności naszej wiejskiej jest niezawodnie klęską nie tylko społeczeństwa ale i kraju. My w naszym ustroju społecznym podobnych szczerb dopuścić nie możemy. Nam potrzeba każdej osoby do tych wielkich prac, które nas jeszcze czekają i nam trzeba rąk, bo faktem jest, że przeludnienia u nas nie ma. Dość popatrzeć na cyfry stosunku ludności do obszaru, jakie z porównania Galicyi do innych krajów, w skład Austrii wchodzących, się okazują. Wszak według obliczenia z r. 1869. było w Szlązku na 1 milę kwadr. ludności 5.492 a w Galicyi tylko 3.819, zaś w Morawie 4.997, a w Czechach 5.448, zatem stosunek zaludnienia w Galicyi mniejszy jest o $\frac{2}{5}$ od stosunku zaludnienia w krajach, przezemnie wspomnianych. Przy takim stosunku zdaje mi się, że nie można mówić o przeludnieniu. Przeciwnie faktem jest, że w wielu okolicach naszego kraju jest brak ludności i rąk. Otóż wobec tego stanu rzeczy nie ulega wątpliwości, że dbać powinniśmy, ażeby ludność o ile możności w kraju pozostawała i zaiste byłoby bardzo dziwne, gdyby nasz Sejm, który co roku przeszło 800.000 złt. na leczenie chorych łoży, spokojnie patrzył na to, jak zdrowi kraj opuszczają. (Głosy: Słusznie.)

Tymczasem faktem jest, że wychodźstwo co raz bardziej się wzmaga. Niestety nie ma dotychczas cyfr dokładnych, z którychby się okazało, ile właściwie ludności kraj nasz opuściło, ale mamy pewne dane, które z jednej strony wykazują cyrę ludności, jaka przytrzymana została na wychodźstwie, a z drugiej strony cyfrę tej ludności, o której dowiadujemy się z różnych innych źródeł i ze sprawozdań zagranicznych, ile z okrętów, z Europy przybywających, wysiada na ląd amerykański. Otóż z jednej strony okazuje się z cyfr, których mi z wszelką uprzejmością Wysokie Namiestnictwo udzieliło, że w r. bieżącym przytrzymano już przeszło 120 osób na różnych stacyach kolejowych. Doniosłość tej cyfry zaraz Panowie ocenicie jeżeli zwazycie, jakie środki przez Rząd użyte zostały, ażeby ludność od wychodźstwa powstrzymać. Z drugiej strony dowiadujemy się z dzienników, że każdy okręt, do Ameryki przyjeżdżający, przywozi około kilkuset ludności polskiej z Galicyi.

Wspomniałem, że Rząd dotychczas już przed-

sięwziął pewne środki, wydał bowiem rozporządzenie, ażeby ile możności nie puszczać ludności tej, która nie ma środków dostatecznych do przewozu i przyjął 160 złt. jako najmniejszą kwotę, która jest potrzebną na opłacenie kosztów przewozu.

Polecono dalej, ażeby na różnych stacyach kolejowych przytrzymywano tych, którzy przyznają się do zamiaru wychodźstwa a którzy tej sumy nie mają. Otóż kiedy ludność przytrzymywano na głównych stacyach a mianowicie w Krakowie, gdzie Dyrekcya policyi z wielką przezornością o to dbała, wychodźcy zaczęli wsiadać w dalszych stacyach jakoto: w Dębicy, Tarnowie i t. d. Kiedy i tam zaczęto ich przytrzymywać, uchodzili innemi drogami, bo przez granicę pruską, drogami, któremi przemysłnicy przechodzą, a stamtąd udawali się dopiero dalej.

Fakta te więc niezawodnie zasługują w wysokim stopniu na uwagę Wysokiego Sejmu. Przedewszystkiem trzeba się zapytać jak to być może, że wobec środków, dotychczas przez Rząd przedsięwziętych, nie można temu tamy położyć? Otóż mnie się zdaje, że Rząd może zanadto się nad tém zastanawiał, czy ustawy obecne nadają się do tego ażeby zrobić to wszystko, co należy, aby wychodźstwo zapobiedz.

Zdaniem mojem już w myśl obecnych ustaw możnaby śmiało wystąpić przeciwko jednemu z najgłówniejszych czynników, które w tej mierze działają, t. j. przeciwko agentom, którzy po prostu wysyłani są przez właścicieli okrętów i starają się o to, ażeby mieć jak najwięcej pasażerów. Agenci ci niezawodnie wprowadzają w błąd ludność. Widzimy to z faktów, które się pokazują, a przedewszystkiem ze sposobu, w jaki się odbywa przewożenie tych biedaków. Wszak zapewne słyszeliście Panowie o tym fakcie, który wywołał w całej Ameryce okrzyk przerażenia, kiedy niedawno wyładowano z jednego okrętu 1342 ludzi, między którymi było 500 ludności polskiej. Straszna też była konsekwencya przepelnienia tego okrętu jednego, bo 13 dzieci polskich w podróży zmarło. Z korespondencyi p. Sygurdur Wiśniewskiego, któremu za podniesienie tej kwestyi wdzięczność się należy, pozwolę sobie następujący ustęp, opisujący to przybycie, przeczytać z Gazety Lwowskiej (czyta):

„Część tych przybyszów wniosła zaraz po wyładowaniu skargę o złe traktowanie podczas podróży, skutkiem którego umarło 13 dzieci, nie licząc tych, które już po wyładowaniu rozstały się z światem. Niemieckie Towarzystwo opieki nad emigrantami wytoczyło proces oficerom i armatorom owe-

go okrętu, ci zaś zeznali, że rzekomo skrzywdzeni wychodźcy nie są Niemcami lecz Polakami z Poznaniańskiego i z Galicyi. Przyjechało ich razem 500 w trzeciej klasie parowca.

Polacy przysięgli, że zmuszono ich do sypiania na wilgotnej podłodze, chociaż wychodźcy niemieccy mieli łóżka, że żywność ich była zła i niedostateczna, a zaduch, panujący w ich części okrętu, przypisał o śmierć ich dzieci, których matki już dla tego samego doglądać nie mogły, bo były same morską chorobą złożone, a w końcu, że majtkowie okrętu pastwili się nad nimi.“

Jednakże co się stało, gdy się okazało, że przybysze są z Galicyi? Słuchajmy dalej listu (czyta):

„Gdy się pokazało, że skrzywdzeni byli Polakami, Towarzystwo filantropów niemieckich nie czuło się w prawie ścigania kapitana i cała rzecz przeszła w ręce konsula niemieckiego, który ją prowadzi powolną, biórok ratywną drogą. Tymczasem rodzice wyduszonych dzieci, ludzie biedni i bez utrzymania, musieli się po kraju za zarobkiem rozjechać, a z nimi znikli niezbędni do ukarania zbrodniczego kapitana świadkowie, cały proces upadnie więc i parowiec „Ohio“ powróci sobie do Bremy po drugą polską ładugę. Opinia amerykańska jest bardzo zgorzonna tym wypadkiem, a prasa nazywa go „rzezią Herodową“ na morzu, ale nikt się nie ujmuje za skrzywdzonymi.“

Niechże więc wiedzą, że podnosimy głos w obronie pokrzywdzonych. Sądzę też, że będzie to dla rządu bardzo ważną zachętą, jeżeli usłyszy zdanie Sejmu, że należy z wszelką surowością korzystać z każdej podstawy, jaką prawo podaje, ażeby zapobiedz podobnym zdarzeniom. Już więc z tego powodu wprowadzają agenci ludność w błąd, że ją o wygodach przewozu zapewniają, bo wątpię, ażeby kto słysząc w jaki sposób się takowy odbywa, zechciał wsiąść na okręt. Nie dość na tém, agenci ci wystawiają im łatwość znalezienia tam zarobku. Dla nas niepojętą jest rzeczą, jakim sposobem wieśniak, który trudno, żeby z naszymi ustawami się oswoił, może pod obcym ustawodawstwem, nie znając języka, ani stosunków miejscowych, znaleźć zarobek. W tej mierze pisze korespondent, jak rzeczy istotnie się mają, i muszę powiedzieć, że i w innych amerykańskich i niemieckich gazetach znalazłem potwierdzenie tego, co ta korespondencya zawiera (czyta):

„I tak mówiono mi, że gdy wszelka inna emigracya jest tutaj bardzo pożądaną i prędko znajduje zajęcie, chłopci, pochodzenia polskiego, stają się najczęściej ciężarem dla zarządu, bo tworzą jedną

z najuboższych części wychodźstwa, nie mają o czém żyć w koszarach i nikt ich nie bierze ztamtąd, gdyż nie rozumieją żadnego z używanych w Ameryce języków, nie są ćwiczeni w rzemiosłach, nie umieją szukać roboty w okolicy New-Yorku i nie mają pieniędzy na drogę do tych stron, w których byliby użyteczni i pożądanymi, t. j. do zachodnich lasów i kopalni węgla w Pensylwanii. Cierpią oni nędzę w koszarach, a zarząd musi ich żywić i wysyłać swoim kosztem na chybił trafił w głąb w kraju, skąd część ich znowu powraca, ażeby żebrać w stolicy.“

Tak jest Panowie! O ile wiem, formalny handel prowadzi się wychodźcami polskimi. Są oni niewolnikami w ręku tych, którzy ich najmują zgłodniałych za bezcen i wysyłają na własny rachunek do najcięższych robót.

Proszę Panów! Wobec takich stosunków możemy śmiało wypowiedzieć nasze zdanie, że obok szanowania ustaw, warunkujących wolność przesiedlania się, należy wystąpić jak najsilniej przeciwko wolności bałamucenia ludności (brawo), przeciwko tej wolności musimy się oświadczyć. My żądamy, aby Rząd starał się wszelkimi sposobami temu obalamucaniu zapobiedz.

Sądzę jednakże, że nie uczynilibyśmy zadość wszystkim obowiązkom, gdybyśmy na tém poprzestali. Nam należy pójść dalej i zbadać powody i przyczyny, które mogą spowodować wychodźstwo. (Głosy: Słusznie!). Kiedy przychodzimy do tej kwestyi, każdy prawie ma inne zapatrywanie. Jedni mówią, że jest to nędza, która powoduje do opuszczenia kraju. Tymczasem przyczyna ta może nie zawsze jest stanowcza. Bo skąd to pochodzi, że bardzo wiele włościan zamożnych sprzedaje swe grunta i wynoszą się — a słyszałem o takich, którzy po 10 do 20 morgów gruntu sprzedali. Mnie się zdaje, że może w wielu wypadkach, ale że nie wszędzie nędza jest do tego powodem.

Są inni, którzy twierdzą, że w niektórych okolicach głównie brak zarobku prowadzi do wychodźstwa. Jeżeli tak, to sądzę, że winna temu przeważnie niedokładna świadomość stosunków kraju naszego, gdyż wiem, że są znowu inne okolice, gdzie chętnieby płacono o wiele więcej za najem robotnika, byle tylko rąk starczyło, a brak ludności tam jest wielki. Gdyby zaś istotnie brak zarobku był ostateczną i najważniejszą przyczyną wychodźstwa, wtedy należałoby nam postawić na jasno pytanie, dlaczego właśnie u nas zachodzi taki brak zarobku? Możeby to nas naprowadziło do rozwiązania a przynajmniej do zastanowienia się nad kwestyą, skąd to pochodzi, że u nas jedna z owych

gałęzi pracy ludzkiej, która w innych krajach stanowi źródło wielkich bogactw, tj. praca w fabrykach większych, nie może znaleźć dla siebie pola; dlaczego u nas przemysł fabryczny nie może rozwinąć się, a może przyszlibyśmy do tego, iżbyśmy przelamali owe zakłęcie, które ciąży na naszym kraju, że żadne większe zakłady fabryczne nie mogą się rozwinąć.

Sądzę, że Wydział krajowy, który zwołał ankietę celem zbadania téj sprawy, poruszy i tę kwestyą i może się przekona, że byle zastosować te środki, które w innych krajach z wielkiem powodzeniem były zastosowane, byle starać się o sprowadzenie robotników zdolnych, by w ten sposób podnieść przemysł jak w Anglii, Francyi, Niemczech i Belgii, gdzie przemysł fabryczny tak wysoko się rozwinął; byle starać się o inny sposób opodatkowania i przysporzenia tańszych kapitałów, — to i w naszym kraju, gdzie wszelkie warunki są po temu, przemysł fabryczny rozwinąć się może i ludność wiejska przestanie emigrować do Ameryki.

Nie sądzę, aby głos jednego mógł rozwiązać wszystkie kwestye tutaj poruszone, ale sądzę, że obowiązkiem jest od czasu do czasu wszystkie te kwestye dotknąć.

Podnieść więc muszę, że objawiono także zdanie, iż najsilniejszym może bodźcem do wychodźstwa jest owe, w naszym ludzie tkwiące, dążenie do szukania jakiegoś szczęścia niespodzianego, wygranych wielkich. To prawda. Słyszałem o tém, że przychodzą listy z Ameryki od niejednych właścian, którzy tam się wzbogacają, ale z tymi faktami tak samo ma się rzecz jak z loteryą. O jednej wielkiej wygranej mówią wszyscy, ale o kolosalnych sumach przegranych nie słyszą. (Głosy: to słusznie).

Niestety, u nas w kraju ludność przyzwyczajona jest nie do zarobku żmudną pracą, ale do szukania wygranych na loteryi, bo jakże może być inaczej? Wszak u nas istnieje jeszcze loterya liczbowa, ta instytucya może najzłobniejsza, najniemoralniejsza, która w ludziach wyrabia ten zmysł do szukania szczęścia na traf losu! Nieraz też zastanawiałem się nad tém, jaką to jest ironią gorzką, że płacimy przez długie lata wielkie sumy indemnizacyjne za to, iż lud usamowolniono i wyzwolono od różnych danin. Tymczasem do dziś dnia od téj najpotworniejszój daniny, która na nim ciąży, to jest od loteryi drobnój, uwolnić go nie możemy. Sądzę, że kiedyś może będzie obowiązkiem Sejmu wystąpić przed Władzę Państwa i wypowiedzieć, że gotowiliśmy chyba wykupić się od téj gry nie-

moralnej, która lud nasz gubi i wywołuje w nim dążności, które go prowadzą do wyzucia się ze swój ojcowizny! (brawo).

Panowie! Jeżeli żądałem, ażeby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby zbadał przyczyny tego zjawiska, byłem spowodowany także tą myślą, że tak jak każdy człowiek powinien zrobić od czasu do czasu rachunek sumienia i zaptać się, czy idzie dobrą drogą i jak ma postępować na przyszłość, tak samo i każdy naród powinien od czasu do czasu ten rachunek sumienia zrobić, a szczególnie zbadać, czy idzie po właściwej drodze ekonomicznój i czy wyrobił w sobie tę siłę ekonomiczną, która dorównywa swobodom, jakie posiada.

Ja myślę, iż jeżeli rezultat tych badań będzie taki, iż przyjdziemy do przekonania, że powinniśmy wszystkie siły zestrzelić do pracy ekonomicznój, że powinniśmy się starać o tę nagrodę, którą otrzymuje każdy naród, co umie pracować i oszczędzać, to jest o siłę ekonomiczną, która zarazem jest najsilniejszą podstawą wszystkich swobód politycznych. Jeżeli taki będzie rezultat ankiety to sądzę, że i ta sesya nie minie bez pożytku dla kraju, a wychodźtwe samo przez się ustanie. Polecam więc mój wniosek Wysokiemu Sejmowi i proszę o odesłanie go do komisji administracyjnej. (brawo! brawo!)

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek odesłania tego wniosku do komisji administracyjnej. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Tyszkiewicza o uwolnienie aktów pośmiertnych przy spadkach niżej 300 złt. od taksy notaryalnej. P. Tyszkiewicz ma głos.

P. hr. Tyszkiewicz. Przed dwoma laty miałem zaszczyt uczynić ten sam wniosek, który jednak w Wysokiej Izbie nie został załatwiony. Tego roku powtarzam go ponownie z powodów następujących:

Wiadomo, iż ludzie, mający nie więcej niż 300 złt. majątku, są to ludzie, których do najbiedniejszych zaliczamy rodzin — i ten mały spadek, jaki odziedziczają, jest tak skromny, że nawet opłacenie najdrobniejszych notaryalnych należitości jest dla nich okrutnym ciężarem. Dotychczas ustawa notaryalna poleca notaryuszom, aby pertraktacje do 100 złt. bezpłatnie przeprowadzili. Tymczasem między 100 złt. a 300 złt. jest tak mała różnica, iż nie narazi się na wielkie koszta tego

notaryusza, który się zajmie przeprowadzeniem pertraktacji tego rodzaju. Nie przesądza ten wniosek wcale tego, czy to ma robić notaryusz, czy ma być w gminie załatwione, lub nareszcie przez sąd.

Dałoby się jeszcze wiele o tym wniosku powiedzieć, ale sądę, że wniosek powtórzony tego nie wymaga, dlatego obecnie upraszam, aby Wysoka Izba zechciała tę sprawę co do formalnego traktowania przekazać komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę sprawę przekazać komisji prawniczej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Tyszkiewicza w sprawie ograniczenia podzielnosci gruntów włościńskich. P. wnioskodawca ma głos.

P. hr. Tyszkiewicz. Ustawa z d. 21. listopada 1868, która dozwala podziału gruntów, wymaga wedle mego zdania bliższego zastanowienia się czy ta wolność dzielenia gruntów wywiera wpływ korzystnie, czy przeciwnie. Sądę, że zupełna dowolność dzielenia gruntów oddziaływa bardzo niekorzystnie na gospodarstwo i powoduje pod pewnym względem stan nędzy, w której niestety obecnie kraj nasz się znajduje. Słyszałem z wielu stron narzekania na tę ustawę, dozwalającą podziału gruntów, których parcelacja zaszła już tak daleko, że dziś mamy gospodarzy na dwóch do trzech morgach obszaru, którzy nie są w stanie utrzymać ani odpowiedniego inwentarza, ani odpowiedniego budynku, a to znów prowadzi za sobą zupełny upadek chowu bydła i nędzę. Zresztą nie przesądzam jak wypadnie wniosek Wydziału krajowego, który w porozumieniu z Rządem tę sprawę ma zdać, sądę jednak, że to jest kwestya, nad którą zastanowić się należy.

Słyszałem wielu poważnych ludzi, którzy podnosili kwestyą podzielnosci gruntów; uważają oni, że jest to także jeden z wielu powodów wielkiej nędzy naszego kraju i dlatego mniemam, że potrzeba zastanowić się nad tém, skoro to jest powodem upadku i ruiny wielu rodzin wiejskich. Na kilku morgach osiedla się dwie lub trzy rodziny, które o najmniejszą miedzę toczą ze sobą walkę i najgorsze prowadzą życie. Zarazem włościćianin, który ma trzy morgi, nie stara się o to, aby zarobił, lecz rachuje na dochód, który mu rola przyniesie. Dochód z tego małego gospodarstwa jest nader słaby, i przy najbliższym nieurodzaju, jaki się

w naszej okolicy często zdarza, staje się ów włościćianin nędzarzem takim, iż mu żadna pożyczka krajowa na nie przydać się nie może.

Sądę zatem, że byłoby rzeczą bardzo właściwą, aby raz położyć tamę dzieleniu gruntów i aby Wydział krajowy w porozumieniu z Rządem zastanowił się nad tém, czy to dzielenie gruntów jest odpowiedniem. Prosiłbym, aby Wysoka Izba przychyliła się do mego wniosku i raczyła go odesłać do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu. (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z wnioskiem odesłania tego wniosku do komisji administracyjnej zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość.) Jest przyjęty.

Następuje z kolei: Trzecie czytanie projektu ustawy budowniczej dla znaczniejszych miast i miasteczek w kraju. P. sprawozdawca raczy odczytać tylko treść zmienionych paragrafów a p. sekretarz będzie łaskaw odczytać te same paragrafy po rusku.

Sprawozdawca p. Jan Czaykowski (czyta):

„Ustawa

z dnia _____ zawierająca przepisy budownicze dla gmin miejskich: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek pod Lwowem, Jarosław, Jasio, Kołomyja, Krosno, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Zaleszczyki, Złoczów i Żółkiew.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem wydaję dla gmin miejskich: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Drohobycz, Gorlice, Gródek pod Lwowem, Jarosław, Jasio, Kołomyja, Krosno, Nowy Sącz, Podgórze, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Zaleszczyki, Złoczów i Żółkiew, następujące przepisy budownicze:

Rozdział I.

O pozwoleniu na budowę (konsensie).

§. 1.

(Budowy wymagające konsensu w ogóle).

Do budowy nowego lub przekształcenia starego budynku, do zaprowadzenia w istniejącym budynku takich zmian, które wpłynąć mogą na jego trwałość, bezpieczeństwo od ognia, warunki

sanitarne, lub na prawa sąsiadów, potrzebnem jest pozwolenie zwierzchności gminnej (konsens).

Wyjęte są z pod tego obowiązku budowle, wykonywane na cele publiczne przez państwo, kraj lub powiat, niemniej budowle kolei żelaznych, wykonywane za przyzwoleniem władz, do tego powołanych.

Przy budowlach tego rodzaju należą do zakresu działania gminy tylko czynności co do oznaczenia linii regulacyjnej i poziomu, wysłuchania sąsiadów i innych interesentów i wykonywania policyi bezpieczeństwa podczas prowadzenia budowy.

§. 4.

Bez uwiadomienia zwierzchności gminnej (§. 3.) mogą być wykonane tylko roboty, mające na celu utrzymanie budynków w dobrym stanie, a w szczególności zewnętrzne i wewnętrzne oczyszczenie lub odświeżenie, ułożenie nowej podłogi, naprawa drzwi i okien istniejących, naprawa kolumny, niepołączona z żadną zmianą jego konstrukcji wewnętrznej lub zewnętrznej, wreszcie przedstawienie pieców i ognisk na dotychczasowem miejscu.

§. 5.

(Linia regulacyjna i poziom. — Wywłaszczenie).

Jeżeli nowy budynek ma stanąć przy ulicy lub placu publicznym, budujący jest obowiązany wyjednać sobie u naczelnika gminy przed wniesieniem podania o konsens albo równocześnie z tém podaniem oznaczenie linii regulacyjnej i poziomu.

W tym celu załączyć należy do podania plan sytuacyjny i niwelacyjny w dwóch egzemplarzach. Na planie sytuacyjnym mają być dokładnie oznaczone granice ulicy lub placu publicznego i granice sąsiednich realności. Naczelnik gminy zarządzi wskutek takiego podania oględziny w obecności zawezwanych sąsiadów, którym służy prawo wnoszenia zarzutów do protokołu. Na podstawie takiego dochodzenia, naczelnik oznaczy w ciągu ośmiu dni linię regulacyjną i poziom zamierzonej budowy.

Jeżeli w skutek oznaczenia linii regulacyjnej okaże się potrzeba cofnięcia budowy po za dotychczasową linię frontową, albo wysunięcia onę naprzód, wówczas w pierwszym przypadku właściciel gruntu budowlanego obowiązany jest za wynagrodzeniem odstąpić gminie na własność część gruntu, między dawniejszą linią frontową a nową linią regulacyjną; w drugim zaś przypadku nabyć na własność od dotychczasowego właściciela za wynagrodzeniem część gruntu, między dawniejszą linią frontową a nową linią regulacyjną, którą to część

gruntu właściciel jemu odstąpić jest winien. Orzeczenie o wywłaszczeniu (§. 365. ust. cyw.) należy do władzy politycznej.

Gdyby w tych przypadkach co do wysokości wynagrodzenia uгода do skutku nie przysłała, będzie takowa oznaczona przez sądowe orzeczenie, co jednakże nie wstrzymuje ostatecznego ustanowienia linii regulacyjnej i dalszej pertraktacji budowniczej.

Jeżeli budujący zajmuje grunt obcy pod budowę, konsens na budowę może być tylko wówczas jemu udzielony, jeżeli wykaże, że otrzymał zezwolenie właściciela tego gruntu, lub że dał dostateczne zabezpieczenie wypłaty wynagrodzenia, przez sąd orzec się mającego.

Co do kwestyi, jak ma być oznaczona linia regulacyjna i jaką przestrzeń gruntu pod budowę odstąpić lub zająć należy, wykluczona jest droga prawa.

§. 11.

(Prawa prywatne).

Jeżeli przeciw zamierzonej budowie podniesiono zarzuty, pochodzące z tytułu prawa prywatnego i takowe przy komisijnem zbadaniu planów nie mogły być w drodze ugody usunięte, może być udzielony konsens na budowę, której względy publiczne nie stoją na przeszkodzie. Co do zarzutów, z tytułu prawa prywatnego podniesionych, ma zwierzchność gminna odesłać strony do drogi prawa.

W uchwale, konsens na budowę udzielającej, należy wyraźnie wymienić zarzuty, z tytułu prawa prywatnego podniesione i do drogi prawa odesłane.

Sąd rozstrzyga, czy budowa, dopuszczona ze względów publicznych, przeciw której podniesiono zarzuty z tytułu prawa prywatnego, ma być aż do rozstrzygnięcia sporu wstrzymana, albo czy i pod jakimi warunkami może być tymczasem prowadzona (§§. 340, 341, 342 ust. cywil.)

O innych zarzutach rozstrzyga zwierzchność gminna.

§. 16.

(Budowy w rejonie fortyfikacyjnym, tudzież obok dróg publicznych i kolei żelaznych).

Przy budowach w rejonie fortyfikacyjnym, tudzież obok dróg państwowych lub kolei żelaznych, mają być zastosowane przepisy w tej mierze obowiązujące.

Odległość budynku od drogi krajowej i powiatowej ma wynosić przynajmniej trzy metry,

a od drogi gminnej dwa metry. Wyjątek stanowią ulice i place, posiadające ustalone linie regulacyjne.

§. 20.

(Materiał do budowy).

W ogóle używać wolno do budowy tylko materiału ogniotrwałego.

Wyjątkowo na odleglejszych ulicach i przedmieściach, gdzie domy oddzielone są od siebie dziedzińcami, pustymi placami lub drzewami, wolno używać do budowy pruskiego muru lub drzewa. Jednak i w budynkach drewnianych ściany, przy których znajdują się kominy, piecy i ogniska, mają być z cegieł murowane.

Jeżeli zachodzą pomienione stosunki wyjątkowe, Rada gminna oznaczy części obszaru miejskiego, w których domy stawiane być mogą tylko z materiału ogniotrwałego.

§. 23.

(Wysokość pokojów, wysokość i szerokość drzwi i okien).

Budynki mieszkalne powinny być suche i posiadać dostateczny przystęp powietrza i światła.

Pokoje powinny być najmniej 2.50 m. wysokie, okna najmniej jeden metr wysokie a 60 cm. szerokie, drzwi wchodowe w pokojach najmniej 2 m. wysokie a jeden m. szerokie.

Okna w pokojach mają być dwuskrzydłowe.

§. 49.

(Wychodki i zbiorniki kloaczne).

W każdym domu mieszkalnym mają być urządzone wychodki.

W domach piętrowych wychodki znajdować się muszą w bezpośredniem połączeniu z budynkiem, w parterowych zaś mogą być urządzone obok, w bliskości budynku, jednak w ten sposób, ażeby nie były widoczne od ulicy lub placu publicznego. Wychodki mają być budowane według prawideł higienicznych i w takiej liczbie, aby na dwa mieszkania przynajmniej jedna komórka przypadała.

Zbiorniki dla nieczystości z wychodków powinny być urządzone z łatwym i trwałym odpływem do jam kloacznych, kanałów albo przyrządów bezkowych, stosownie do systemu zaprowadzonego w gminie co do odpływu nieczystości. Rada gminna wyda obowiązujące przepisy co do tego systemu.

Oddalenie zbiorników od granicy sąsiedzkiej musi wynosić najmniej 2 metry, a oddalenie od najbliższej studni najmniej ośm metrów. W gęsto zabudowanych częściach miasta zbiorniki te po-

winne być murowane na cemencie z dnem nieprzepuszczalnem i zaopatrzone w odpowiednie nakrycie z otworem do czyszczenia.

Jeżeli nieczystości spływają do głównego kanału, budujący jest obowiązany urządzić w swojej realności kanały poboczne, murowane i kryte.

§. 53.

(Budynki przy ulicach i placach publicznych).

Przy głównych ulicach na froncie wolno stawiać tylko budynki główne. Budynki podrzędne, służące na gospodarcze lub tym podobne cele, jako to: stajnie, wozownie i t. d., mają być w podwórzu umieszczone.

Gdyby ze względu na położenie miejscowe budynki te tylko przy froncie ulicy postawione być mogły, a względy publiczne nie stały na przeszkodzie, może być pozwolenie na to wyjątkowo udzielone. W takim razie jednak budynki powinny posiadać odpowiednią fasadę.

Budynki frontowe muszą przypiierać bezpośrednio do siebie lub do granicy sąsiedniej. W przeciwnym razie odległość ich powinna wynosić najmniej sześć metrów, a fasada przyczółka domu ma być zastosowana do fasady frontowej.

§. 54.

(Domy parterowe przy głównych ulicach).

Rada gminna może oznaczyć okręg miasta, w którym tylko domy piętrowe stawiać wolno. W takim razie może Rada gminna wyjątkowo dozwolnić budowę domu parterowego w tym okręgu, jednak tylko pod warunkiem wyprowadzenia murów w takiej grubości, ażeby w danym razie nasadzenie piętra było możliwe. Przepis ten jednak nie tyczy się domów, położonych w ogrodzie.

§. 55.

(Cofnięcie budynków głównych od frontu).

Budynki główne przy ulicach głównych (§. 53.) należy stawiać bezpośrednio w linii frontowej tych ulic. Jeżeli przed takimi budynkami ma być urządzone ogród lub zajazd, cofnięcie od frontu może być dozwolone pod następującymi warunkami:

- a) budynek cofnięty powinien być tak budowany, jak to dla domów frontowych przepisano,
- b) odstęp budynku od ulicy nie powinien wynosić mniej jak 3 m., a plac ten nie może być użyty na budynki podrzędne, magazyny, składy lub w inny sposób szpecący;
- c) od ulicy budynek powinien być odgraniczony sztachtetami.

§. 57.

(Niezabudowane grunta).

Przy ulicach i placach głównych wszystkie grunta niezabudowane powinny być parkanem lub w inny stosowny sposób zamknięte.

Naczelnik gminy może rozporządzić, ażeby niezabudowane grunta także przy innych ulicach i placach zostały oparkanione lub ogrodzone.

§. 64.

(Plantacye).

Zwierzchność gminna jest obowiązana pielegnować starannie istniejące plantacye i urządzić ile możności nowe na pustych placach, należących do gminy.

Gdzie na to stosunki miejscowe zezwalają, obowiązana jest zwierzchność gminna zasadzać drzewa na placach publicznych, otoczonych budynkami, i przy ulicach obok chodników.

§. 65.

(Pozwolenie na zamieszkanie).

Budynki nowo wystawione lub przekształcone nie mogą być ani zamieszkałe, ani na inny cel użyte, przed uzyskaniem pozwolenia zwierzchności gminnej.

Przed udzieleniem takiego pozwolenia odbyć się musi na miejscu komisyjne zbadanie stanu budynku pod względem sanitarnym i bezpieczeństwa publicznego.

Komisya badająca stan budynku składać się ma z naczelnika gminy lub jego zastępcy, lekarza i technicznego znawcy. Komisya zbada, czy wykonana budowa jest zgodna z planem zatwierdzonym, czy odpowiada wymaganiom sanitarnym i warunkom bezpieczeństwa publicznego; poczem zwierzchność gminna według wyniku oględzin załatwi odnośną prośbę budującego.

Sekretarz p. Turzański (odczytuje te same paragrafy po rusku).

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują dopiero co odczytaną ustawę w trzeciém czytaniu, aby zechcieli powstać (większość). Jest zatem przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego co do sprawdzenia wyborów poselskich. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze uzupełniającym posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Brodach.

Wysoki Sejmie!

Z powodu złożenia mandatu przez dotychczasowego posła p. Otona Hausnera, odbył się dnia 2. grudnia 1878. w Brodach wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy, z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Brodach.

Uprawnionych do głosowania było według spisu 26, z tych brało udział w wyborze 21 a głosy wszystkich padły na p. Otona Hausnera.

Wobec téj jednomyslności wyboru i gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

„Wysoki Sejm raczy ponowny wybór p. Otona Hausnera na posła z okręgu wyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Brodach uznać za ważny.“

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. Hausnera uznać za ważny. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie dalszego sprawozdania.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze uzupełniającym posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości b. obwodu samborskiego.

Wysoki Sejmie!

Z powodu złożenia mandatu przez dotychczasowego posła p. Piotra Grossa, odbył się dnia 2. grudnia 1878. w Samborze wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy, z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu samborskiego. Uprawnionych do głosowania było 91, z tych brało udział w głosowaniu 47.

Niektóre z tych głosów są nieważne, i tak:

- 1) Głos pod poz. 18., ponieważ pełnomocnictwo nie jest wystawione przez wszystkich współwłaścicieli.
- 2) Głos pod poz. 59., ponieważ głosujący nie ma pełnomocnictwa od współwłaścicielki.
- 3) Głos pod poz. 66., ponieważ nie ma pełnomocnictwa i nie wiadomo kto głosował.
- 4) Głos pod poz. 70., ponieważ głosujący nie ma pełnomocnictwa od współwłaścicielki.
- 5) Głos pod poz. 74., ponieważ głosujący nie wykazał się uprawnieniem do głosowania w imieniu właścicieli i niewiadomo kto głosował.

6) Głos pod poz. 75., ponieważ nie ma pełnomocnictwa i niewiadomo kto głosował.

Pozostaje przeto ważnie oddanych głosów 41; absolutna większość 22. Z tych otrzymali:

P. Piotr Gross głosów 34,

P. Juliusz Bielski głosów 6,

P. Józef Bał głos 1.

W aktach wyborczych nie ma dowodów doręczenia kart legitymacyjnych 32 wyborcom, z których jednak tylko 19 nie stawilo się do urny wyborczej. Gdyby tych 19 było wzięło udział w głosowaniu, liczba głosujących wzrosłaby do 60, a absolutną większość przedstawiałaby cyfra 31. Gdy zaś p. Piotr Gross otrzymał głosów 34, zatem nawet w najniekorzystniejszym dla niego przypadku, tj. gdyby wszyscy ci 19 byli oddali swe głosy komu innemu, on zawsze jeszcze miałby o trzy głosy po nad większość absolutną.

Z tego powodu mniema Wydział krajowy, że tę lukę w aktach wyborczych w przypadku niniejszym pominać można i wnosi:

„Wysoki Sejm raczy ponowny wybór p. Piotra Grossa na posła w okręgu wyborczym „większych posiadłości byłego obwodu samborskiego uznać za ważny.“

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. Grossa uznać za ważny. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru posła na Sejm krajowy w ciele wyborczém większych posiadłości okręgu wyborczego nowosądeckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 22. kwietnia 1879. odbył się w ciele wyborczém większych posiadłości okręgu wyborczego nowosądeckiego wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy.

Uprawnionych do głosowania było według wykazu 106, z których jednak tylko 36 stanęło do urny wyborczej, a głosy wszystkich padły na pana Józefa Szujskiego, profesora uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie.

Wobec téj jednomyślności wyboru i gdy akta wyborcze są w porządku, wnosi Wydział krajowy:
„Wysoki Sejm raczy wybór pana Józefa Szuj-

skiego, profesora uniwersytetu jagiellońskiego „w Krakowie, w ciele wyborczém większych „posiadłości okręgu wyborczego nowosądeckiego uznać za ważny.“

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. Szujskiego uznać za ważny. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze uzupełniającym dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości, byłego obwodu rzeszowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. listopada 1878. odbyły się w Rzeszowie wybory uzupełniające dwóch posłów na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości, byłego obwodu rzeszowskiego.

Uprawnionych do głosowania było według wykazu 95, z których 58 bądź osobiście, bądź przez pełnomocników stanęło do urny wyborczej.

Niektóre z oddanych głosów są jednak nieważne i tak:

- 1) Głos pod poz. 10., ponieważ według pełnomocnictwa upoważnionym do głosowania był Hersch Raab, głosował zaś Wasilewski, który nie wykazał się pełnomocnictwem.
- 2) Głos pod poz. 17., ponieważ nie ma pełnomocnictwa od współwłaścicieli i niewiadomo, kto głosował.
- 3) Głos pod poz. 18., bo nie ma pełnomocnictwa i niewiadomo, kto za masę spadkową głosował.
- 4) Głos pod poz. 30., bo nie ma pełnomocnictwa i niewiadomo, kto w zastępstwie właścicielki głosował.
- 5) Głos pod poz. 38., bo pełnomocnictwo nie jest podpisane przez obie współwłaścicielki, tylko przez niejaką Kazimierę Banhidy, która między uprawnionymi do głosowania nie jest wymieniona.
- 6) Głos pod poz. 40., ponieważ nie ma pełnomocnictwa i niewiadomo, kto w zastępstwie współwłaścicieli głosował.
- 7) Głos pod poz. 43., albowiem nie ma pełnomocnictwa od współwłaścicielki.

- 8) Głos pod poz. 47., ponieważ nie ma pełnomocnictwa od współwłaścicielki.
- 9) Głos pod poz. 49., ponieważ nie ma pełnomocnictwa i niewiadomo, kto głosował.
- 10) Głos pod poz. 62., ponieważ nie ma pełnomocnictwa od współwłaścicielki i niewiadomo, kto głosował.
- 11) Głos pod poz. 70., ponieważ nie ma pełnomocnictwa i niewiadomo, kto w zastępstwie właścicielki głosował.
- 12) Głos pod poz. 76., bo pełnomocnik według spisu nie jest uprawnionym do głosowania w tej klasie wyborców (§. 15. alinea 2. s. ord. wyb.).
- 13) Głos pod poz. 79., ponieważ według pełnomocnictwa upoważnionym do głosowania był p. Wasilewski Teofil, głosował zaś p. Raab Hersz, na którego pełnomocnictwo nie opiewa.
- 14) Głos pod poz. 86., ponieważ nie ma pełnomocnictwa i niewiadomo, kto głosował w zastępstwie właścicielki.

Odliczywszy te głosy nieważne, pozostaje ważnie oddanych głosów 44; absolutna większość 23. Z tych otrzymali:

- P. Henryk Kieszkowski gł. 35,
- P. Karol hr. Scipio gł. 33,
- P. dr. Alojzy Rybicki gł. 18,
- P. Henryk Christiani gł. 2.

Wybrani przeto posłami na Sejm krajowy z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu rzeszowskiego pp. Henryk Kieszkowski i Karol hr. Scipio, którzy otrzymali więcej niż absolutną większość.

Nadmienić tu winien Wydział krajowy, że w aktach wyborczych nie ma dowodu na doręczenie kart legitymacyjnych 20 wyborcom, z których jednak tylko 9 nie brało udziału w głosowaniu. Przypuściwszy, że powodem tej abstencji był właśnie brak doręczenia kart legitymacyjnych i że w przeciwnym razie wszyscy byliby wzięli udział w głosowaniu, to liczba głosujących wzrosłaby była do 53, a absolutną większość przedstawiałaby cyfra 27. Owóż, choćby nawet wszyscy owi 9 oddali swe głosy komu innemu a nie pp. Henrykowi Kieszkowskiemu i Karolowi hr. Scipionowi, zawsze jeszcze ci dwaj kandydaci mieliby więcej niż absolutną większość, a zatem byliby wybrani.

Z tego powodu Wydział krajowy pomijając tę drobną niedokładność aktów wyborczych wnosi:

- „Wysoki Sejm raczy wybór uzupełniający pp.
- „Henryka Kieszkowskiego i Karola hr. Sci-

„piona z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu rzeszowskiego uznać za ważny.“

J.E. hr. Marszałek. Jest wniosek Wydziałowi krajowego, aby wybór p. Henryka Kieszkowskiego i p. Karola Scipiona uznać za ważny. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego co do uzupełniającego wyboru posła na Sejm krajowy z większych posiadłości b. obwodu tarnowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 10. czerwca 1879 odbył się w Tarnowie wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu tarnowskiego.

Uprawnionych do głosowania według urzędowego wykazu było 194, z których jednak tylko 64 wzięło udział w wyborze.

Z tych 64 oddanych głosów unieważniła komisya wyborcza głosów 6, a mianowicie:

1. głos nr. 70, ponieważ uprawnieni do głosowania upoważnili do swego zastępstwa Dra. Karola Kaczkowskiego, ten zaś jako pełnomocnik mianował ze swjej strony nowego pełnomocnika w osobie p. Ludwika Działotta, do czego nie miał prawa;

2. głos nr. 77, ponieważ pełnomocnictwo, na podstawie którego głosowano, nie było podpisane przez uprawnioną do głosowania p. Maryę Kurdwanowską;

3. głos nr. 128, ponieważ w pełnomocnictwie nie wymieniono osoby pełnomocnika;

4. głos nr. 184, z tego samego powodu;

5. głos nr. 133, ponieważ pełnomocnik jako taki wotował już pod nr. 25;

6. głos nr. 162, ponieważ nie wszyscy uprawnieni do głosowania pełnomocnictwo podpisali.

Pozostało przeto głosów ważnie oddanych 58; absolutna większość 30. Pan Roman Michałowski otrzymał głosów 29, reszta głosów w liczbie także 29 padła na p. Dra. Mieczysława Brzeskiego.

Gdy przeto żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości głosów, przystąpiono do ponownego wyboru.

Przy drugim głosowaniu oddano głosów 36;

absolutna większość 19. Pan Roman Michałowski otrzymał głosów 29, pan Dr. Mieczysław Brzeski 7, zatem pan Roman Michałowski obrany został posłem.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pana Romana Michałowskiego posłem na Sejm krajowy w okręgu wyborczym większych posiadłości byłego obwodu tarnowskiego uznać za ważny“.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. Romana Michałowskiego uznać za ważny. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru jednego posła na Sejm krajowy w ciele wyborczém większych posiadłości okręgu wyborczego krakowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 3. kwietnia 1879. odbył się w ciele wyborczém większych posiadłości okręgu wyborczego krakowskiego wybór uzupełniający jednego posła na Sejm krajowy.

Uprawnionych do głosowania posiadaczy dóbr tabularnych było według urzędowej listy wyborców 296, z których jednak tylko 89 wzięło udział w głosowaniu.

Z oddanych^o głosów otrzymali pan Józef Michałowski 62, pan Adam Tański 27 głosów.

Niektóre z tych głosów są jednak nieważne i tak: Z głosów, które otrzymał pan Józef Michałowski nieważne są następujące:

nr. 2. i 252., ponieważ nie ma pełnomocnictwa i nie wiadomo kto głosował;

nr. 182. z powodu braku pełnomocnictwa;

nr. 196. i 296. z powodu braku pełnomocnictwa od współwłaścicieli;

głos nr. 270. z powodu, że pełnomocnik X. Leopold Górnicki już przy nr. 127 w zastępstwie krakowskiej kapituły głosował, a według §. 15. ord. wyb. pełnomocnik tylko jednego wyborcę zastępować może.

Z głosów oddanych panu Adamowi Tańskiemu są nieważne;

głos pod nr. 3., ponieważ nie ma pełno-

moctwa i niewiadomo, kto w zastępstwie właścicielki głosował;

głosy nr. 7, 179, 198, 214 i 238 z powodu braku pełnomocnictwa od współwłaścicieli.

Odliczywszy tych 12 głosów nieważnych od ogólnej liczby oddanych głosów, pozostanie 77 głosów ważnych; absolutna większość 39.

Z tych otrzymali:

pan Józef Michałowski głosów 56, pan Adam Tański głosów 21,

zatem pan Józef Michałowski wybrany absolutną większością głosów.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór pana Józefa Michałowskiego w ciele wyborczém większych posiadłości okręgu wyborczego krakowskiego uznać za ważny“.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek Wydziału krajowego, aby wybór p. Michałowskiego Józefa uznać za ważny. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze jednego posła na Sejm krajowy w okręgu wyborczym miasta Lwowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 22. kwietnia 1880 odbył się we Lwowie uzupełniający wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Z wyborców uprawnionych do głosowania w liczbie 6579 wzięło udział w tym wyborze tylko 1977; absolutna większość 989 głosów.

Rezultat głosowania był następujący:

P. Tadeusz Romanowicz otrzymał 1537 głosów,

p. Dr. Michał Gnoiński 348 głosów,

ks. Jakób Szwedzicki 79 głosów,

p. Alexander Jasiński 10 głosów,

p. Teofil Merunowicz 2 głosy,

p. Dr. Jan Dobrzański 1 głos.

Wybrany przeto posłem pan Tadeusz Romanowicz. Ponieważ akcja wyborcza według aktów odbywała się normalnie i w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Tadeusza Ro-

manowicza na posła z okręgu wyborczego miasta Lwowa uznać za ważny“.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek Wydziału krajowego, aby wybór posła Romanowicza uznać za ważny. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy wybór posła Romanowicza uznają za ważny, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wybór posła Romanowicza jest uznany za ważny. Upraszam tych panów, których wybór sprawdzony i za ważny uznany został, aby zechcieli złożyć przyrzeczenie w myśl statutu. Zarazem upraszam ks. biskupa Dunajewskiego i pana rektora Liskego o złożenie przyrzeczenia jako posłów z głosem wirylnym.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta rotę przyrzeczenia poczem posłowie ks. biskup Dunajewski, Gross, Hausner, Kieszkowski, Roman Michałowski, Józef Michałowski i hr. Scipio składają przyrzeczenie w ręce JE. hr. Marszałka.

Po złożeniu przyrzeczenia przez wyż wspomnianych wchodzi do sali posłowie Szujski i Romanowicz). (Głosy: Proszę drugi raz odczytać rotę przyrzeczenia).

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta rotę przyrzeczenia poczem posłowie Szujski, Romano-

wicz i Dr. Liske składają przyrzeczenie w ręce JE. hr. Marszałka).

JE. hr. Marszałek. Ponieważ komisya dla spraw nietykalności poselskiej nie ukończyła dotąd swego sprawozdania, przeto porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia jest wyczerpany. Zawiadamiam Wysoką Izbę, że z powodu świąt Zielonych ruskiego obrządku prosili mnie posłowie tego obrządku, aby jutro nie było posiedzenia, bo się chcą udać na czas tych świąt do swych parafij.

Następne posiedzenie odbędzie się więc dopiero we wtorek. Ponieważ mam nadzieję, że do tego czasu nadejdą prace z komisji, przeto nie ogłaszam dzisiaj porządku dziennego następnego posiedzenia, lecz będzie on rozesłany panom posłom do domu na 24 godzin przed posiedzeniem.

Upraszam Panów przewodniczących komisji lub zastępców przewodniczących, aby byli łaskawi zebrać się po dzisiejszém posiedzeniu w biurze marszałkowskiém dla naradzenia się nad dalszym programem prac sejmowych.

Następne posiedzenie we wtorek d. 22 czerwca o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 40.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

7. posiedzenie 3. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 22. czerwca 1880.

Treść: Udzielenie urlopów i usprawiedliwienie nieobecności. — Interpelacya p. Hausnera do komisarza rządowego w sprawie używania języka niemieckiego przez c. k. Dyrekcyą skarbową i obsadzenia posad nieznającymi krajowego języka. — Przedłożenie rządowe z projektem ustawy o języku wykładowym w wyższém gimnazyum w Brodach. — Wniosek p. Maxa w przedmiocie przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. — Wniosek p. Hausnera w przedmiocie przeniesienia zarządów kolei żelaznych do kraju. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. Romanowicza co do petycji nauczycieli powiatu samborskiego. — Przemówienia pp. Małeckiego, powtórne Romanowicza, Bartmańskiego i hr. Golejewskiego, oraz odesłanie téj petycji do Wydziału krajowego, jako komisyi. Przemówienie p. Majera i przekazanie jednéj petycji z komisyi edukacyjnój do budżetowój. — Wniosek p. Pawła Popiela względem założenia internatu przy seminarjum nauczycielskiém we Lwowie. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia trzech posad asystentów manipulacyjnych przy równoczesném zwinięciu dwóch posad kancelistów przy Wydziale krajowym. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczki w kwocie 11.433 zł. 34 ct., udzielonój gminie miasta Krakowa w r. 1875. z funduszu szkolnego krajowego. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublinach. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie rozszerzenia budynku krajowój szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. — Pierwsze czytanie wniosku posła Madeyskiego o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Lwowie. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi administracyjnój. — Pierwsze czytanie wniosku posła Erazma Wolańskiego o wstrzymanie budowy drogi krajowój z Chorostkowa do Suchostawu. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi drogowój — Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Wolańskiego w przedmiocie opustu podatków w razie szkód elementarnych. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi administracyjnój. — Wybór komisyi dla wniosku posła hr. Krukowieckiego o zadłużeniu włościan. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie Mościska prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie Złoty Potok prawa do poboru opłaty od nafty. — Sprawozdanie komisyi budżetowój w przedmiocie udzielenia pożyczki 8.000 zł. komitetowi parafialnemu obrz. rz. kat. w Sannoku. — Przemówienie p. hr. Krukowieckiego z wnioskiem przejścia do porządku dziennego. — Przemówienia pp. Bielińskiego, Henryka hr. Wodzińskiego, powtórne hr. Krukowieckiego, Kieszkwoskiego, Madeyskiego, ks. Krasickiego i sprawozdawcy, oraz odrzucenie wniosku p. hr. Krukowieckiego a przyjęcie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi dla spraw nietykalności posłów nad odezwą c. k. Sądu krajowego w sprawach karnych z dnia 12. czerwca 1880 do L. 8458. — Przemówienia pp. hr. Krukowieckiego, Grossa, Tyszkowskiego, Splawińskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosków komisyi. —

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 45. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: Alfons Czaykowski, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 104.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie. Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że przeciw protokołowi z szóstego posiedzenia żadnego nie wniesiono zarzutu; protokół ten jest więc przyjęty. Zawiadamiam Wysoką Izbę, że 8 dniowego urlopu udzieliłem pp. Jędrzejowiczowi i Matkowskiemu. P. Józef Jasiński usprawiedliwia swoją nieobecność na dzisiejszym posiedzeniu chorobą. Nadto wpłynęło podanie o udzielenie urlopu na czas nieoznaczony od p. Władysława Koziębrodzkiego, który pisze, że z powodu choroby żony, nie może oznaczyć dnia swego przyjazdu. Upraszam tych panów, którzy są za udzieleniem p. Władysławowi hr. Koziębrodzkiemu żądanego urlopu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest udzielony. Zawiadamiam Wysoką Izbę, że JE. pan minister Ziemiałkowski usprawiedliwia, że po skończeniu się urlopu, którego mu Wysoka Izba udzieliła, jeszcze przez kilka dni na posiedzenia sejmowe przybyć nie może, następującym pismem (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Minister prezydent zapowiedział na pierwsze dni przyszłego tygodnia ważne konferencye, na których między innymi także niektóre sprawy, kraju naszego tyżące się, mają być rozstrzygnięte. Z tego powodu zamierzony przezemnie na 20. bm. przyjazd do Lwowa o kilka dni odwlec się musi.

O czém zawiadamiając powinnie Waszę Excelencya, zostają z wysokiém poważaniem Waszój Excelencyi sługa

Ziemiałkowski, w. r.

Złożona została do bióra sejmowego interpelacya, którą p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. hr. Stadnicki (czyta):

„Interpelacya

do J. W. Komisarza rządowego.

Obiegają w kraju naszym od niejakiego czasu niepokojące pogłoski, że tutejsza c. k. krajowa Dyrekcyja skarbowa zaczęła w korespondencyach urzędowych, w obrębie wewnętrznym kraju do władz i urzędów sobie podległych, używać niemieckiego języka, a nawet stronom na ich polskie podania rezolucye po niemiecku wydaje. Fakta tego rodzaju mają być liczne; niektóre z nich bywają nawet wymieniane dokładnie i szczegółowo; że tu na przykład tylko przytoczę dekret powołanej wyżej władzy w niemieckim języku, stylizowany dla p. asystenta salinarnego Szaszewskiego do wiercenia w Stariej Soli ad Nr. 995 vom 31. Mai 1880., albo rezolucyą na podanie p. budowniczego w Wieliczce, Chelmeckiego, w polskim języku wniesione do Dyrekcyi skarbowej, rezolucyą, powtarzam niemiecką na indorsacie tego podania.

Uderzyły także publiczną uwagę bardzo niemiło trzy nominacye przez tę samą władzę w ostatnich czasach, w krótkich po sobie odstępach dla żup wielickich dokonane, takich urzędników, którzy po polsku podobno wcale nie rozumieją (Langner, Jakesch, Lichteufels).

Na podstawie powyższych faktów zaczynają coraz powszechniej dawać się słyszeć w kraju obawy, że te obecnie jeszcze wprawdzie sporadyczne zjawiska, mogły by być zapowiedzią cichego i stopniowo przeprowadzanego powrotu do dawniejszych stosunków i że to początek zamiany na stały system. Jeżeli zważymy, że obawy tego rodzaju zostały już nie raz wypowiedziane nawet publicznie t. j. w dziennikach (porównaj np. Nr. 139. Dziennika Polskiego), i że podnoszone w nich z pewną goryczą okoliczności, dające powód do takich przewidywań, nie zostawszy zaprzeczone, sprostowane, lub choćby tylko sprowadzone do skromniejszych jakich rozmiarów przez odnośną władzę rządową, zachwiewają życzliwość, spokój i ufność kraju do Wysokiego Rządu i mogą prowadzić do coraz drażliwszej podejrzliwości, tak godnej ubolewania w naszych stosunkach: to zdaje mi się uzasadnioném ze wszech miar życzeniem, aby na całą tę mętłą sprawę spłynąć mogło pewniejsze światło. Wymaga tego obustronny interes, ażeby roznoszone wieści albo stanowczo odparte zostały, jako rzeczy z istotnym stanem niezgodne, albo też (w przeciwnym razie) abyśmy przynajmniej usłyszeli powody, pod których naciskiem niektóre władze widzą się w konieczności odstępowania od zasad i rozporządzeń, co do języka urzędowego krajowi naszemu najmiłościwiej

przez Najjaśniejszego Pana przyznanych i powszechnie uważanych za nietykalne.

Z tych przyczyn mam zaszczyt wnieść do J. W. Komisarza rządowego interpelacją z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie w kierunku powyższym.

Lwów dnia 21. czerwca 1880.

Antoni Małecki, interpelant.

Goldman, Hausner, Filip Zuker, Józef Wernicki, Czartoryski, Max, Waygart, ks. J. Kitrys, E. Wolański, Abrahamowicz, ks. Sawa, Ignacy Łukasiewicz, A. Krukowiecki, Romanowicz, H. Janko.“

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Po bliższym zbadaniu i wyświeceniu faktów tej interpelacji, będę miał zaszczyt na nią odpowiedzieć na jednym z następnych posiedzeń.

JE. hr. Marszałek. Jest jeszcze do łaski marszałkowskiej złożone przedłożenie rządowe i dwa wnioski, o odczytanie których upraszam p. sekretarza.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Na mocy Najwyższego upoważnienia z dnia 24. maja b. r. i w skutek reskryptu Jego Excelencyi Pana Ministra wyznań i oświaty z dnia 31. maja b. r. l. 8043, mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako wniosek rządowy projekt do ustawy o języku wykładowym w wyższym gimnazjum w Brodach.

Racz Wasza Excelencyo zamieścić to przedłożenie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie 18. czerwca 1880.

Potocki, w. r.“

JE. hr. Marszałek. Z przedłożeniem tém postąpi się według regulaminu.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że oznaczenie Brodów, jako sie-

dziby dla Izby handlowo-przemysłowej nieodpowiada stosunkom handlu i przemysłu dotyczącego okręgu izby;

zważywszy dalej, że interesa handlowe i przemysłowe okręgu wymagają, ażeby siedziba pomienionej izby z Brodów do Tarnopola, jako do miasta, w którym ruch handlowy i społeczny Podola się koncentruje, przeniesiona została, tedy stawiamy wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze ustawodawczej spowodował przeniesienie „z Brodów do Tarnopola siedziby Izby handlowo-przemysłowej, z zatrzymaniem jej „dotychczasowego okręgu terytoryalnego.“

Max, wnioskodawca.

Euzebiusz Czerkawski, Szczęsny Koziębrodzki, Abrahamowicz, Wojciech Dzieduszycki, Dr. Liske, Z. Słonecki, Hoppen, A. Głogowski, Juliusz Korytowski, ks. Buchwald, Jan Jocz, ks. Chełmecki, Władysław Koziębrodzki, Smolka, Ignacy Mochnacki, E. Wolański, Golejewski, Mikołaj Wolański, M. Onyszkiewicz, Władysław Wolański, H. Wodzicki, ks. Kitrys, Franciszek Jasiński, Polanowski, J. Męciński, Sawczyński, Małecki, Kieszkowski, Czartoryski, Leon Chrzanowski, Zborowski, Wolfarth, Czaykowski, Tyszkowski, H. Czaykowski, Dydyński, Stadnicki, Towarnicki, Paweł Popiel, Rey, Zatorski, Emil Torosiewicz, Gedel, Spławiński, ks. Sawa, Mycielski, Roman Michałowski, Józef Michałowski, E. Sanguszko, Karol Scipio, Ig. Łukasiewicz, Gorayski, Z. Słonecki, Żywicki, Hoszard, Waygart, Weisman, Kuczkowski.“

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest należycie poparty, postąpi się z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskim wzywa c. k. Rząd:

1. Ażeby zagnął Towarzystwo kolei Arcyksięcia Albrechta, na podstawie §. 4. statutów tegoż towarzystwa, do przeniesienia siedziby zarządu centralnego z Wiednia do Lwowa;
2. ażeby we właściwej drodze wyjednał u innych towarzystw krajowych gwarantowanych, których siedziba znajduje się w Wiedniu, przeniesienie zarządów centralnych lub przy-

najmniej biór kontroli i technicznych do kraju.

Hausner, wnioskodawca.

Romanowicz, Goldman, Filip Zuker, Max, Małecki, A. Krukowiecki, Władysław Wcłański, Dr. Bieliński, G. Romer, H. Janko, Zbrożek, Horszard, Rosner, ks. Sawa, A. Gorayski, Waygart, Towarnicki, Weisman, Korytowski, Scipio, Spławski, Madeyski, Fruchtman, Tyszkowski, Podlewski, Leartowicz, Łazarzski, F. Paszkowski, Pławicki.“

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten, jako należycie poparty, będzie traktowany podług regulaminu.

Teraz upraszam o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 22. czerwca 1880. do Sejmu krajowego wniesionych.

154. Pierwsza węgiersko-galicyska kolej żelazna, przez p. hr. Tarnowskiego, popiera petycją, wniesioną przez gminę Piwniczna, w sprawie budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy — do komisji drogowej.
155. Towarzystwo dam dobroczynności, przez p. ks. Buchwalda, o zasiłek pieniężny — do komisji budżetowej.
156. Nauczyciele szkół ludowych, okręgu krakowskiego, przez p. Zatorskiego, o podwyższenie płac — do komisji budżetowej.
157. Petycja konduktorów dróg krajowych, przez p. Romanowicza, o przyjęcie ich na etat pensyjny i podwyższenie rocznej płacy i dodatków — do komisji budżetowej.
158. Merunowicz Teofil, dziennikarz, przez p. Wolfartha, o zaciągnięcie opieki prawnej nad udzielaniem pożyczek na zastawy ręczne — do komisji bankowej.
159. Gmina Mrzygłód, powiatu sanockiego, przez p. Józefa Jasińskiego, o zaprowadzenie sądu kolegijskiego w Sanoku — do komisji prawniczej.
160. Zubrawski Władysław, konduktor dróg krajowych, przez p. Golejewskiego, o zapomogę, do komisji petycyjnej.
161. Komitet wystawy etnograficznej w Kołomyi, przez p. Golejewskiego, o zasiłek w kwocie 2.000 zł. na cele tej wystawy — do komisji budżetowej.
162. Mieszkańcy gmin: Uścia zielonego, Międzygóra, Łuki, Bobrownik, Ładzkiego, Komarówki i Trościańca, przez p. Matkowskiego, o pozostawienie tych gmin przy okręgu sądu w Monasterzyskach i przy starostwie buczackim — do komisji prawniczej.
163. Topolnicki Jan, sądowy opiekun sierót po śp. adjunkcie oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, Karolu Iwanickim, przez p. Joczka, o dar z łaski dla tych sierót na r. 1880, do komisji petycyjnej.
164. Wydział powiatowy Trembowla, przez p. Męcińskiego, o bezprocentową pożyczkę w kwocie 20.000 zł. na budowę drogi od Trembowli do granicy budzanowskiej — do komisji drogowej.
165. Gmina miasta Kamionki-strumiłowej, przez p. Waygarta, o zarządzenie budowy drogi Lwów-Kamionka-Stojanów przez śródmieście Kamionki strumiłowej — do komisji drogowej.
166. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Chełmckiego, o wyznaczenie odpowiedniej kwoty na remunerowanie katechetów w szkołach męskich — do komisji budżetowej.
167. Dr. Wierzbicki Daniel, adjunkt-astronom w Krakowie, przez p. Sawczyńskiego, o subwencyą 500 zł. na wydanie sextansu, a względnie tablic do tegoż — do komisji budżetowej.
168. Komitet regulacji rzeki Żabnicy, przez p. Męcińskiego, o subwencyą 5.000 zł. i zwrotną pożyczkę 5.000 zł. — do komisji budżetowej.
169. Gmina Lisowce, powiatu zaleszczyckiego, przez p. Dzeduszyckiego Tadeusza, o pożyczkę 1.800 zł. na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
170. Gmina Chyrów, przez p. M. Popiela, o zarządzenie, iżby koszta szupasowe za Maryą Kurosolik od jej stryja Jury Kurosolika, wójta gminy Upor na Węgrzech, ściągnięte były — do komisji petycyjnej.
171. Gmina Podgórze, przez p. Zatorskiego, o uwzględnienie prośby, wniesionej w r. 1878. do Wysokiego Sejmu, w sprawie zwolnienia gminy od obowiązku do prestacyi drogowej, do komisji drogowej.
172. Wydział powiatowy Mościska, przez p. Smarzewskiego, popiera petycją Wydziału powiatowego w Lisku, o zprowadzenie oszczędności w wydatkach przy układaniu budżetu krajowego — do komisji petycyjnej.

173 Nauczyciele okręgu szkolnego samborskiego, przez p. Romanowicza, o zarządzenie, by im zaległą pensją wypłacono i aby takową w przyszłości regularnie podejmować mogli — do komisji edukacyjnej.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na petycję, zamieszczoną na spisie pod l. 173. Oto 32 nauczycieli ludowych, okręgu szkolnego samborskiego, wnosi na moje ręce petycją, a raczej ciężką do Wysokiej Izby żałobę z powodu, że miesięczna płaca, która im się należała 1. czerwca, do dnia podpisania tej petycji, to jest do 15. czerwca wypłacona nie została.

Jako przyczynę tej nie miłej a dotkliwej zwłoki podano, że gminy i obszary dworskie nie wniosły na czas datków na utrzymanie szkoły, a przyciśnięte pocieszono ich, że niechaj nawet co do lipcowej pensji zbyt różowych nie mają nadziei. Jeżeli zważymy, że ta sprawa nie po raz pierwszy się przed Wys. Izbą pojawia, że już dnia 11. października 1878. Wys. Sejm uchwalił był wezwanie do Rządu, aby Wys. Rząd uregulował pobór tych datków na szkoły, ale jak ze sprawozdania Wydziału krajowego się przekonywamy, Rząd nie raczył tej rezolucji zaszczyścić żadną odpowiedzią i żadnem załatwieniem; jeżeli zważymy dalej, że jest rzeczą honoru kraju, ażeby ludzie, którzy krajowi swoją pracę poświęcają, przynajmniej na czas otrzymali to skromne wynagrodzenie, jakie im ustawa przyznaje; jeżeli zważymy, że to są ludzie bez zasobu, dla których każdy dzień zwłoki nowe sprowadza brzemie trosk i niedostatku, to sądzę, że Wys. Sejm zgodzi się z tém, że ta sprawa powinna być z całą nagłością i pospiechem załatwiona. Dlatego też czynię wniosek, ażeby Wys. Sejm, przekazując tę petycję komisji szkolnej wyraził życzenie, iżby ta komisja tę sprawę jak najprędzej załatwiła i na jednem z najbliższych posiedzeń wystąpiła ze sprawozdaniem bez drukowania tegoż.

P. Małecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Małecki ma głos.

P. Małecki. Muszę wypowiedzieć przekonanie, że komisja szkolna w tej kwestyi nie wiele potrafi uczynić. Komisja szkolna jest do tego prze-

znaczona, ażeby merytorycznie wchodziła w kwestye naukowe i szół dotyczące. Że nauczycielom pensya należy się w czas, o tém nikt wątpić nie może, a przedewszystkiém komisja szkolna nie będzie wątpiała. Ale tu jest kwestya zupełnie administracyjna, nie zaś szkolna. Tu zachodzi pytanie, w jakiby sposób rząd, autonomiczny, czy powiatowy, czy jaki inny, którego to dotyczy, wynalazł jaki środek, ażeby pensye nauczycielom były regularnie płacone, ażeby wszystkie te wpływy, które właśnie są funduszem na te pensye, były ze strony podatkujących w należytych czasie dawane. To nie jest kwestya ani pedagogiczna, ani dydaktyczna i z tej przyczyny wnoszę w interesie szan. wnioskodawcy, aby tę sprawę przydzielić komisji administracyjnej a nie szkolnej, aby ta sprawa niepotrzebnych wędrówek po komisjach nie odbywała. Wnoszę więc, aby tę petycją przekazać komisji administracyjnej. (Głos: budżetowej). A więc niech będzie komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest poprawka do wniosku poprzedniego, aby petycją tę odesłać do komisji budżetowej. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zgadzam się, ażeby tę petycją odesłać do komisji administracyjnej, ale żadną miarą do komisji budżetowej, ponieważ zdaje mi się, że zanadto obciążylibyśmy komisją budżetową sprawami, które do niej nie należą. Głównie chodzi o to, aby Wys. Sejm nagłość, zawartą w drugiej części mego wniosku, uchwalił.

P. Bartmański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Wnoszę, aby tę petycją odesłać do Wydziału krajowego. Wydział krajowy wejdzie w tę rzecz, dlaczego pensye nie zostały zapłacone, zniesie się z Radą szkolną i poczyni potrzebne zarządzenia. Komisja będzie długo radziła i nauczyciele nawet i za miesiąc jeszcze pensyi nie dostaną, zaś Wydział krajowy będzie mógł lepiej zbadać powód tej zwłoki i skuteczniej zaradzić.

JE. hr. Marszałek. Są więc cztery wnioski formalne: najpierw wniosek p. Romanowicza, aby tę petycją odesłać do komisji edukacyjnej z pole-

cenem przyspieszenia tej sprawy; dalej wniosek p. Małeckiego, aby tę petycją odesłać do komisji budżetowej; następnie wniosek podjęty przez p. Romanowicza, przekazania tejże komisji administracyjnej; wreszcie wniosek p. Bartmańskiego, odesłania jej do Wydziału krajowego. Czy żąda kto głosu?

P. Małecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Małecki ma głos.

P. Małecki. Cofam swój wniosek i przystępuję do wniosku p. Bartmańskiego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, ażeby tę petycją odesłać do Wydziału krajowego jako komisji sejmowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Poddaję najpierw pod głosowanie, jako najdalej idący, wniosek p. Bartmańskiego, ażeby tę petycją odesłać do Wydziału krajowego — a osobno poddam pod głosowanie kwestyą przyspieszenia. Wrazie, gdyby ten wniosek nie był przyjęty, poddam pod głosowanie wniosek odesłania tej petycji do komisji administracyjnej, a ewentualnie wniosek, pierwotnie uczyniony, odesłania tej petycji do komisji edukacyjnej.

Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, ażeby tę petycją odesłać do Wydziału krajowego, jako komisji sejmowej, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Upraszam teraz tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, ażeby ta sprawa przyszła jak najprędzej na porządek dzienny, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

174. Wydział powiatowy Brody, przez p. Hausnera, z petycją gminy tamtejszej o założenie w Brodach filii banku austro-węgierskiego — do komisji bankowej.

175. Jaklicz Adolf, geometra, przez p. Grossa, o stypendium w celu wykształcenia się na inżyniera kultury — do komisji budżetowej.

176. Chlibowicki Grzegorz, nauczyciel w Rusilowie, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisji petycyjnej.

177. Myszuga Alexander, praktykant nauczycielski, przez p. Romanowicza o zapomogę na

podróż za granicę w celu kształcenia się w śpiewie i muzyce — do komisji budżetowej.

178. Rada powiatowa w Tłumaczu, przez p. ks. Sawę, w sprawie reformy fabrykacji i sprzedaży soli w Galicyi — do komisji administracyjnej.

179. Gmina miasta Sokala, przez p. Jana Czaykowskiego, o wybudowanie drogi krajowej z Krystynopola do Sokala — do komisji drogowej.

180. Gminy powiatów brzeskiego i nowosądeckiego w liczbie 23 z 15.000 mieszkańcami, przez p. Kitrysa, o przyłączenie ich do sądu powiatowego w Czchowie i utworzenie tegoż sądu — do komisji prawniczej.

181. Mieszczanie miasta Biecza, przez p. Józefa Jasińskiego, o uchwalenie odłączenia miasta Biecza od jego przedmieść i utworzenia dlań wolnej gminy administracyjnej — do komisji gminnej.

182. Gmina i obszar dworski w Dolinie, przez p. ks. Sawę, o zaniechanie przymusowego ściągnięcia kwoty 190 złt. 25 ct. za kilkuletnie nieuzasadnione intercalaria szkolne — do komisji edukacyjnej.

183. Przełożeni korporacji kominiarskiej we Lwowie, przez p. Hausnera, o ochronienie zawodu kominiarskiego od grożącej bliskiej ruiny i upadku, przez odpowiednie ustawodawstwo — do komisji petycyjnej.

184. Wydział krajowy przedkłada petycją Józefa Denesowicza, o udzielenie mu veniam studiorum — do komisji petycyjnej.

185. Bartkowska Alojza, młodsza nauczycielka szkoły etatowej w Brodach, przez p. Romanowicza, aby prawo pobierania pięcioletniego dodatku przysługiwało wszystkim młodszym nauczycielkom — do komisji edukacyjnej.

186. Nauczyciele szkół ludowych w Jaśle, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płac, przyznanie dodatków pięcioletnich od czasu zamianowania ich i udzielenie dodatku drożnianego — do komisji budżetowej.

187. Gmina miasta Tarnowa, przez p. Spławińskiego, w sprawie zamierzonego ograniczenia prawa poboru kopytkowego — do komisji drogowej.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiański. Wnoszę, aby tę ostatnią petycją odesłać do komisji administracyjnej dlatego, że podobna sprawa jest już w komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby tę petycją odstąpić komisji administracyjnej. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość.) Przyjęty.

P. Majer. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Na ostatniem posiedzeniu Wys. Izba zgodziła się na to, ażeby petycją, którą miałem honor wtedy przedstawić, wniesioną od kółek nauczycieli, odstąpić komisji budżetowej. W tym samym przypadku znajduje się i petycja nauczycieli szkół ludowych okręgu mościskiego l. 246, którzy proszą o zapobieżenie ich nędzy przez przyznanie im na ten rok dodatku drożyznianego, albo też udzielenie pożyczki zwrotnej bezprocentowej. Otóż, zdaje się, że Wys. Izba zgodzi się na to, że w tej sprawie, jak i w poprzedniej chociaż komisja edukacyjna uznaje ich potrzeby, również jak uznaje je komisja budżetowa, jednakże komisja budżetowa może więcej zrobić, niż komisja edukacyjna, albowiem może wynaleść odpowiedni fundusz. Dlatego wnoszę:

Wysoki Sejm raczy zgodzić się na odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycją odesłać do komisji budżetowej. Panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, raczą rękę podnieść (większość.) Przyjęty.

Jest jeszcze jeden wniosek.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że w obec powiększającej się liczby szkół ludowych, zastęp nauczycieli odpowiednich swemu powołaniu jest koniecznie potrzebny; zważywszy, że społeczeństwu na wychowaniu religijno moralnym tych nauczycieli w wysokim stopniu zależy:

zważywszy, że suma, na stypendya dla uczniów seminariów nauczycielskich przez państwo i kraj przeznaczona, daleko korzystniej użyta być mogła, gdyby uczniom tym zapewnić nie tylko jak dotąd naukę, ale utrzymanie i nadzór wychowawczy w zakładach zamkniętych (internatach),

urządzonych wedle dołączonych do niniejszego wniosku zasad;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną urządził i otworzył do 1. listopada b. r. wedle dołączonych zasad internat przy seminarium nauczycielskiem tymczasowo w mieście Lwowie.

Lwów dnia 20. czerwca 1880.

Paweł Popiel,
wnioskodawca.

Ks. arcybiskup Wierchlejski, ks. Dunajewski, ks. Buchwald, R. Michałowski, Abrahamowicz, Scipio, Rey, Józef Michałowski, Majer, J. Stadnicki, Małeki, Liske, Pilat, Tadeusz Dzieduszycki, Paszkowski, Romer, Szujski, Zatorski, Dydyński, E. Sanguszko.“

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten teraz jeszcze nie może być przedmiotem dyskusji. Według regulaminu będzie wydrukowany i będzie na przyszłym posiedzeniu na porządku dziennym postawiony.

Zwracam uwagę, że dotąd komisja gminna się nieukonstytuowała, a przynajmniej nie dała dotąd wiadomości o ukonstytuowaniu się do bióra marszałkowskiego. Ponieważ już upłynęło dwa tygodnie czasu, więc zdaje mi się, że jest rzeczą nagłą, ażeby ta komisja przystąpiła do ukonstytuowania się. Upraszam, aby się to stało ile możności podczas dzisiejszego posiedzenia i aby na końcu posiedzenia bióro otrzymało wiadomość o ukonstytuowaniu się tej komisji.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszy punkt stanowi:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia trzech posad asystentów manipulacyjnych przy równoczesnym zwinięciu dwóch posad kancelistów przy Wydziale krajowym. Sprawozdawca p. Pietruski.

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Kto jest za tém, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę, aby ten przedmiot odesłać do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ten przedmiot odesłać do komisji budżetowej. Upraszam tych panów, którzy z tym wnioskiem

się zgadzają, aby raczyli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaliczki w kwocie 11.433 złt. 34. ct., udzielonej gminie m. Krakowa w r. 1875. z funduszu szkolnego krajowego. Sprawozdawca p. Pietruski.

Głosy: Uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Ci panowie, którzy zgadzają się, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę, aby ten przedmiot odesłać do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy są za odesłaniem tego wniosku do komisji budżetowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Z kolei przychodzi pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Zwracam uwagę Wysokiego Sejmu na błędy druku:

na str. 1. ostatni ustęp oznaczony jest literą „b.“, ma to być liczba „6“, ponieważ później ustęp ten kilka razy jest wymieniony, więc mogłoby to bałamucić.

Na str. 14. po ustępie, który się zaczyna: „l. 10.“ a kończy się słowami: „300 złt. w. a.“, następować powinien ustęp, który się zaczyna: „W preliminarzu szkoły niższej“ a kończy się słowami: „zarobek uczniów“, a drugi ustęp, który zaczyna się od słów: „z uwagi bowiem“, a kończy się słowami: „dla uczniów szkoły niższej.“ Te dwa ustępy należy tu przestawić, dalsze ustępy idą, jak następuje.

Nadto w ustępie, który się zaczyna od słów: „W preliminarzu szkoły“, a kończy się słowami: „zarobek uczniów“, są jeszcze dwie pomyłki, nie: „w roku 1880“, tylko „na r. 1880“ i nie: „w dodatkach“, tylko: „w dochodach.“

Głosy. Uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Panowie, którzy zgadzają się, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania, raczą rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisji kultury krajowej.

JE. hr. Marszałek. Panowie, którzy się zgadzają, aby to sprawozdanie odesłać do komisji kultury krajowej, raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o potrzebie rozszerzenia budynku krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Sprawozdawca p. Wereszczyński.

Głosy. Uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, raczą rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, aby to sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Panowie, którzy się zgadzają, aby to sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej, raczą rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku powstałego, o zniesieniu prawa propinacji w m. Lwowie. Wnioskodawca p. Madeyski ma głos.

P. Madeyski. Wniosek mój z projektem do ustawy o zniesieniu prawa propinacji w mieście Lwowie nie jest obcym Wys. Izbie, i byłoby zbyt pewnym zapewne, gdybym, przy pierwszym onego czytaniu, chciał wszechstronnie uzasadnić doniosłość tej sprawy dla m. Lwowa, albo wykazywać konieczność zajęcia się i ostatecznym jej załatwieniem. Ograniczę się więc do zaznaczenia w krótkości przebiegu tej sprawy i usprawiedliwienia niejako, co mnie powoduje do ponowienia wniosku, który tyle razy stał na porządku dziennym obrad Wysokiego Sejmu.

W maju r. 1875 uchwalił Wysoki Sejm na wniosek Wydziału krajowego, spowodowany petycją Reprezentacji miasta Lwowa, ustawę o zniesieniu prawa propinacji we Lwowie. Po upływie przeszło dwóch lat, bo w grudniu r. 1877, zawiadomiona została gmina m. Lwowa, że uchwalona przez Wysoki Sejm ustawa nie może być przedłożona do sankcji monarszej z powodu niektórych trudności, jakieby się okazały przy wprowadzeniu jej w wykonanie. Zarazem oznajmiono gminie, że Najj. Pan upoważnił p. ministra spraw wewnętrznych do wniesienia takiej ustawy, jako przedłożenia rządowego. Rozchodziło się więc już tylko o uchylenie tych trudności, które wskazał reskrypt minister-

Ob. Al.
46.

Ob. Al.
48.

Ob. Al.
47.

Ob. Al.
49.

stwa, by rzecz przyszła do ostatecznego jęj załatwienia. Prezydyum c. k. Namiestnictwa, chcąc tę sprawę doprowadzić do pożądanego kresu, ustanowiło tym celem ankietę, w której skład weszli dwaj reprezentanci m. Lwowa. Ankieta wzięwszy tę sprawę pod wszechstronną rozagę wypracowała nowy projekt do ustawy, w którym uwzględniono wszystkie uwagi i życzenia ministerstwa spraw wewnętrznych jakoteż władz skarbowych. Projekt ten miał służyć za substrat do przedłożenia rządowego.

We wrześniu 1878 r. obradował Sejm krajowy, wszakże c. k. Rząd nie złożył do laski marszałkowskiej, zapowiedzianego w tym przedmiocie. przedłożenia rządowego. Ta okoliczność spowodowała p. Alexandra Jasińskiego, ówczesnego prezydenta m. Lwowa, że wniósł projekt do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie, przez ankietę wypracowany, jako wniosek samoistny, który Wysoki Sejm przekazał wówczas uchwałą z dnia 24. września 1878. komisji administracyjnej do rozpoznania. W chwili, kiedy sprawozdanie komisji administracyjnej z wnioskiem na uchwalenie tej ustawy stało na porządku dziennym obrad Wys. Sejmu, nadeszła dopiero odpowiedź ministerstwa na ręce p. komisarza rządowego z nowymi uwagami nad tym projektem, od roku w biurach ministerjalnych zalegającami i z nowymi wątpliwościami pod względem wykonalności tej ustawy. Sesa sejmowa była na ukończeniu i porozumienie z Rządem, dla krótkości czasu już niemożliwe, a nie chcąc Wys. Sejmu narażać na uchwalenie ustawy, której sankcyja a priori podlegała wątpliwości, nie pozostało nic innego, jak sprawę ściągnąć z porządku dziennego obrad Sejmu, przekazując załatwienie onęj przyszłej Sesi sejmowej. W roku 1879 Sejm nie był zwołany niestety, z wielką ujmą dla spraw konstytucyjnych kraju, dla ekonomicznych jego stosunków, a w przedmiocie, o którym mówię, z równą ujmą dla gospodarki miasta Lwowa. Ankieta, ustanowiona przez Prezydyum Namiestnictwa w r. 1877 dla tej sprawy, wypracowała nowy projekt do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie po myśli uwag c. k. ministerstwa, wszakże chociaż tenże w październiku 1879, podobno dnia 20. października, przedłożony został ministerstwu do poczynienia uwag, nadeszła dopiero w marcu b. r. odpowiedź, a zamiast aprobaty rzeczzonego projektu podniesiono w piśmie z 20. marca 1880 roku do l. 2269 nowe wątpliwości pod względem terytorjalnego zakresu prawa

poboru opłat gminnych. Projekt, który miałem zaszczyt przedłożyć Wys. Izbie, uwzględnia te stosunki, a tém samém uchyla poruszone trudności. Gmina miasta Lwowa zastosowała się do żądań ministerstwa, a zatem nie ma już żadnych kwestyi i sądzę, że jeżeli Wys. Izba uchwali tę ustawę, nie będą zachodziły żadne trudności w uzyskaniu sankcyi.

Jeżeli ostatecznie weźmiemy rzecz jak ona faktycznie się przedstawia, to prawo propinacyi w mieście Lwowie zamienioném jest od przeszło 10 lat na opłaty gminne od napojów gorących, dla konsumcyi miejscowej w mieście wyrabianych lub do miasta sprowadzanych. Faktycznie prawo propinacyi już dawno zniesione i nie żądamy też nie nowego jak tylko, by stan, faktycznie istniejący, w drodze ustawodawczej był unormowany. Władzom skarbowym, które w zakres tych czynności wchodzą, wydaje się, że w skutek ustawy tej padnie pewna niekorzyść na stronę wysokiego skarbu, a ponieważ gdy idzie o pobór jaki na rzecz skarbu nasze władze skarbowe zwykły szczególną otaczać nas pieczołowitością, to należy wziąć inicjatywę w tym względzie i uprzedzić dobrą wolę p. ministra spraw wewnętrznych, inaczéj, pożądana od roku 1875, ustawa nie pojawi się tak szybko w formie przedłożenia rządowego.

Otóż, zalecając mój wniosek Wys. Izbie do przyjęcia upraszam, aby pod względem formalnego traktowania odesłany był do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby wniosek ten odesłany został do komisji administracyjnej.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje punkt 6. porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Erazma Wolańskiego o wstrzymanie budowy drogi krajowej z Chorostkowa do Suchostawu.

Pan wnioskodawca ma głos.

P. Erazm Wolański. Przedewszystkiém muszę podnieść, że nie z przyjemnością zabieram głos w sprawie, dotyczącej departamentu 4. Poczucie spełnienia obowiązku nakazuje mi nie przemilczać tej sprawy, dotyczącej dobra kraju i interesu powiatu i z wielu innych względów sprawy bardzo ważnej.

Ob. Al.
50.

Między uchwalonemi drogami w r. 1871. uchwalono budowę drogi ze Smykowiec do Kopyczyniec. W 1872. r. komisji drogowej przekazano tę sprawę. Komisya drogowa wniosła następujące sprawozdanie a to z tego względu, ponieważ Wydział krajowy wniósł, aby drogę, mającą się budować z Chorostkowa do Kopyczyniec, nie prowadzić do Kopyczyniec tylko do Suchostawu.

Upraszam p. Marszałka o pozwolenie odczytania sprawozdania tej komisji drogowej. (Czyta):

„Wytyczenie kierunku tej drogi wywołało mnogie protesta.

Na przestrzeni Chorostków - Kopyczyńce uznał Wydział krajowy potrzebę nieprowadzenia drogi do Kopyczyniec, lecz tylko do Suchostawu, gdzieby się zetknęła z drogą rządową; motywuje zaś swe żądanie względami zmniejszenia długości o $\frac{3}{4}$ mili, zmniejszenia tém samém kosztów o 30.000 złt., dalej, że tylko o 80 sążni droga z Kopyczyniec na Suchostaw do Chorostkowa będzie dłuższa, niż prosta linia z Kopyczyniec do Chorostkowa, wreszcie, że z tej drogi korzystać będzie Suchostaw, Jabłonów i inne miejscowości.“

To było wniesienie Wydziału krajowego. Na to komisya odpowiada. Powoły te jednak nie zdołały komisji drogowej przekonać (czyta):

„Uchwała sejmowa wyraźnie orzeka drogę ze Smykowiec na Skalat, Grzymałów, Chorostków do Kopyczyniec, od którego kierunku tylko wtedy możnaby odstąpić, jeśliby ważne przeszkody budowy lub frekwencji tego wymagały.

Przeszkód budowy nie ma, idzie tylko o zmniejszenie długości — ależ ta droga nie jest do Suchostawu i dla Suchostawu, lecz dla całej zachodnio-południowej części Podola i Pokucia.

Zaoszczędzenie 30.000 złt. wyrówna się zaoszczędzeniem wyłączenia, którego, prowadząc drogę z Chorostkowa starym traktem wcale nie potrzeba. Co więcej prowadząc drogę na Suchostaw cały ruch, jeśli tylko droga będzie cokolwiek przystępna, odbywać się będzie tak jak dotychczas starą drogą z Kopyczyniec do Chorostkowa, a tém samém upadnie na przestrzeni Suchostaw - Chorostków dochód z myta, zachowując zaś trasę dawną przez zwiększenie się dochodu z myta pokryje się sownie przewyżkę kosztów nawet w sumie, przez inżyniera na 30.000 złt. podanej, a stworzy się na każdy sposób drogę krótszą a stosunkom handlowym i frekwencji odpowiedniejszą. Że Suchostaw z drogi w Suchostawie będzie korzystał, rzecz jasna, lecz już Jabłonów, chociaż mało znaczący, przystępu do Suchostawu nie ma, gdy zresztą Wydziałowi powia-

towe husiatyński i skałacki za duktem prostym z Kopyczyniec do Chorostkowa się oświadczyły, komisya drogowa za trasą prostą z Kopyczyniec do Chorostkowa się oświadcza.“

To było sprawozdanie komisji.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 5. grudnia 1872 r., gdy się ta sprawa toczyła, przy głosowaniu nad tą sprawą upadł wniosek, ażeby prowadzić drogę tę z Chorostkowa do Kopyczyniec, chociaż pierwotnie Sejm uchwalił na poprzedniem posiedzeniu, aby droga prowadzona była ze Smykowiec do Kopyczyniec. Dlaczego tak się stało, rzecz jasna. Owcześnie pan referent w obec tego sprawozdania wniósł, by się wstrzymać z uchwałą końcówki tej drogi a to — z Chorostkowa do Kopyczyniec i Chorostkowa i powiada (czyta): „...że kwestya drogi z Jezierzan do Kopyczyniec nie została rozstrzygnięta“, to i tu życzyby należało.

Na wniosek taki szefa departamentu Izba przychyliła się do orzeczenia stanowczego i ta rzecz została in suspensu załatwiona. Pomimo to Wydział przystąpił do budowy tej drogi i buduje, a ponieważ uchwała co do budowy drogi z Chorostkowa (wskutek uwagi, jak wyżej wskazałem, p. referenta drogowego ówczesnego) do Kopyczyniec upadła, a budowa z Chorostkowa do Suchostawu nie była uchwalona, zdaje się, że to jedynie mogło służyć za podstawę Wydziałowi krajowemu do rozpoczęcia budowy drogi z Chorostkowa do Suchostawu — to jednak nie może mieć żadnej podstawy, bo jeżeli jest projekt 2ch tross, to musi być jedna odrzucona, druga uchwalona, co jednakże przy tej drodze nie miało miejsca, bo Sejm nie uchwalił budowy drogi z Chorostkowa do Suchostawu.

Jak Panowie słyszeliście ze sprawozdania ówczesnej komisji, w której miałem zaszczyt zasiadać, budowa tej drogi w tym kierunku nie odpowiada ani interesowi okolicy, ani też interesowi kraju. Nie odpowiada interesowi okolicy, albowiem istnieje kilkanaście włości, położonych pod Miodoborami, które, gdyby była droga prowadzona z Chorostkowa do Kopyczyniec, z niejby korzystały, gdzie droga skierowana ku Suchostawowi, jak to obecnie Wydział chce prowadzić, tej korzyści mieć nie mogą. Między Chorostkowem a Suchostawem nie ma ani jednej wsi, istotnie nie wiem, czémby mógł Wydział krajowy obranie tej trasy usprawiedliwić, témbardziej, że w dzisiejszem sprawozdaniu Wydziału nie podane są jakiegokolwiek powody, dlaczego tę właśnie trasę obrano. Tu muszę podnieść, że powiaty i okolice na wielkie straty są narażone.

Prowadząc bowiem tę drogę duktem z Chorostkowa do Suchostawu wchodzi się niejako w kąt, gdzie po za Suchostawem nie ma żadnych komunikacji, żadnych dróg, tylko same lasy, a każdy, który będzie chciał jechać do Chorostkowa, będzie musiał opłacać raz myto rządowe, drugie — na drodze krajowej. Czyż oszczędność 30.000 zł., podana w przypuszczeniu, dla funduszu krajowego z powodu krótszej drogi może wyrównać stratom, które poniosą przejezdni, opłacając po wieczne czasy dwa myta na przestrzeni 2½ mili.

Rezultat tego będzie, że w lecie i w zimie przy dobrej drodze, tę drogę omijać będą i jeździć drogą starą. Czy to będzie z korzyścią dla funduszu krajowego, wątpić należy.

Teraz muszę zwrócić uwagę na jedną okoliczność, która może dla mnie jest najważniejszą. Jeżeli już Wydział krajowy nie zważał na to, że Sejm nie powziął uchwały co do tej drogi, zdaje mi się, że powiaty, które ponoszą kosztą expropriacji, powinny być, jako dobrze w tym względzie poinformowane, przez Wydział krajowy o zdanie zapytywane. Tymczasem dotychczas to się nie zdarzyło i Wydział kraj. pominął zupełnie powiat husiatyński pomimo, że powiat husiatyński w zeszłym roku zapłacił 5500 zł. na expropriację gruntów na przestrzeni drogi 1¼, na przestrzeni z Chorostkowa do Grzymałowa. Wniosek w tej sprawie na ostatniej sesji uczyniłem, Wysoka Izba odesłała go do komisji drogowej, chociaż tam wniosek mój nie należał, komisya ze sprawozdaniem wcale nie wyszła. Teraz powiat znowu jest narażony na to, że jeżeliby prowadzono drogę dawnym duktem, możnaby połowę drogi, która jest bardzo szeroka, odprzedać, z powodu trasy do Suchostawu Wydział powiatowy husiatyński będzie musiał znowu ponieść znaczne kosztą expropriacji, a przecież nie ulega wątpliwości, że kieszeń kraju i powiatu jest jedna i ta sama.

Idzie mi tu o to, że jeżeli utworzono trzy odrębne ciała autonomiczne, które w skutek tego swego odrębnego stanowiska, jako ciała samoistne, nie bardzo wielkie korzyści przynoszą dla powiatu i kraju, w dobrze zrozumianym interesie kraju należałoby przedewszystkiemi dołożyć wszelkich starań utworzenia między tymi czynnikami pewnej łączności, pewnej spójni, gdyż tylko w ten sposób możnaby odpowiedzieć powołaniu i potrzebom kraju; jeżeli zaś pewne czynniki i to dość ważne, jak np. Reprezentacye powiatowe, są zupełnie ignorowane przez Wydział krajowy i to w tak ważnych kwestiach, jak budowa drogi krajowej w dotyczącym powiecie i pozostawia je własnym siłom, zachodzi

pytanie, czy w takim stanie rzeczy, w celu oszczędzenia znacznych wydatków, sprężystszego i skuteczniejszego działania, nie należałoby się zastanowić nad potrzebą reorganizacji rad powiatowych i gmin, które pozbawione wszelkiej łączności z najwyższą władzą autonomiczną, przeto jako części odrębne, pozostawione własnym siłom są i słabe, nie wielkie korzyści krajowi przynoszą, w ten sposób, by z oszczędzeniem funduszy w powiecie i gminie stworzyć instytucją, tańszą w działaniach i w wykonaniu sprężystszą i szybszą, pozostawiam to osądzeniu Wysokiej Izby.

Przychodzę dalej. Gdyby nie było wiadomym Wydziałowi krajowemu, że o kolej żelazną ubiegają się towarzystwa, niewiadomość ta nawet nie usprawiedliwiłaby Wydziału, ależ to każdemu było wiadome, że od wiosny nietylko starają się o budowę kolei, ale nawet podano o koncesyją.

Ubiegają się mianowicie dwa konsorecy: jedno, które chce budować ze Stasnisławowa na Czortków do Husiatyna, drugie z Tarnopola na Kopyczyńce do Husiatyna.

Należało więc w obec tego, że fundusze krajowe nie są w świetnym stanie i że Wysoki Sejm końcówki tej drogi nie uchwalił, powstrzymać się z budową, dopóki nie będzie wiadomym, gdzie będą dworce kolei żelaznej, co daleko więcej odpowiedniem będzie interesom kraju i powiatu, gdyby z chwilą wybudowania kolei żelaznej, były dojazdy murwane do dworców kolei żelaznej. Wiem, jaki będzie rezultat mego wniosku, bo zaraz powiedzą że kontraktą pozawierane, droga rozpoczęta, kraj więc byłby narażony na znaczne straty. Ależ moi panowie! przecież należałoby się raz stanowczo oświadczyć, że nie uważamy tego za zachętę do rozwoju autonomicznego, by bez uchwały sejmowej tak ważne sprawy, jak kierunek drogi, były dowolnie przedsiębrane i abyśmy zawsze byli w tém położeniu: liczyć się tylko z faktami dokonanymi. Pragniemy rozwoju autonomii, słusznie do tego dążyć należy, a wtedy należy czuwać nad tém i ściśle przestrzegać, by najwyższe jej organa wykonawcze ściśle wykonywały ustawy sejmowe, nie zaś dowolnie tłómaczone. (Brawo.) Z tych względów upraszam, ażeby Wysoki Sejm raczył wniosek ten odesłać do komisji drogowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby wniosek p. Erazma Wolańskiego, odesłać do komisji drogowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy

się y tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei przychodzi:

Ob: Al.
51. Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Wolańskiego, w przedmiocie opustu podatków w razie szkód elementarnych.

Wnioskodawca p. Władysław Wolański ma głos.

P. Władysław Wolański. Wysoki Sejmie! Ustawa, normująca opust podatków w razie szkód elementarnych, trwająca od pół wieku przeszło, jest w stosunkach obecnych nieodpowiednią i niesłuszną, a to z dwóch względów. Najpierw z pomiędzy licznych szkód elementarnych, które rolnika dotyczą, uwzględnia tylko grad, ogień i wylewy. Racyjalnie pojąć nie mogę, dla czego i inne szkody téj saméj natury, równie dotkliwie rolnika dotykające, jak wymarznienie, wywianie, zgniecie pod śniegiem przy niezamarznętej ziemi, zniszczenie przez szarańczę, mają być do innéj kategorii policzone? Ustawa jedne uwzględnia, a drugie nie, gdy one jednakowo rolnika dotyczą i plony jego niszczą.

Lecz nie dość na tém. W wypadkach nawet uwzględnionych, opust nie jest odpowiedni dzisiajszym kosztom uprawy i administracyi i tak: jeżeli plon jest uszkodzony niżej $\frac{1}{3}$ części, to nie ma żadnego opustu podatkowego; w ustawie jest mowa o uszkodzeniu, zastosowana do całego plonu. Wiadomo, że przy dzisiejszych kosztach administracyjnych, szczęśliwym mianuje się rolnik, jeżeli $\frac{1}{4}$ część rolnego plonu została mu jako dochód czysty, bo resztę pochłaniają koszta administracyi i uprawy. W tym więc wypadku, jeżeli $\frac{1}{4}$ część plonu a nawet i więcej jest zniszczona, gdy nie ma żadnego dochodu, rolnik pomimo to podatek opłacać musi. Przy zniszczeniu najmniej $\frac{1}{3}$ części aż do połowy, t. j. gdy już nie tylko nie ma dochodu, ale jeszcze dużo dopłacać trzeba, następuje opust czwartéj części podatku. Przy zniszczeniu połowy aż do całej szkody, t. j. gdy $\frac{9}{10}$ lub $\frac{9}{10}$ części jest zniszczonych, opuszcza mu się połowę, a wtedy, gdy wszystko zniszczone, cały podatek. Ten wypadek bardzo rzadko się zdarza, albowiem zawsze jakaś mała cząstka, dziewiąta, dziesiąta lub dwudziesta część szczególnie przy gradzie i powodziach zostanie, a sumienny urzędnik, stosując się do ustaw, nie może przyjąć całej szkody, lecz dziesiątą lub dwudziestą część pozostającą przyjmuje jako połowę szkody i połowę tylko podatków opuścić może.

Sądze, że byłoby rzeczą słuszną, aby opust był zastosowany nie do całego plonu, ale do téj części plonu, która jest przyjęta jako podstawa opodatkowania i tak n. p.: pewna parcela przynosi dochodu brutto 100 złt., po odtrąceniu na koszta administracyi i uprawy i inne 75 złt., zostaje 25 złt., od których opłaca się podatek. Jeżeli z tych 25 złt., dajmy na to, trzecia część będzie uszkodzona, trzecia część podatku powinna być opuszczona, gdyż tylko te 25 złt. stanowi przedmiot podatku, a jak one giną, ginie i przedmiot opodatkowania.

Wniosek mój dąży do przedstawienia Wysokiemu Rządowi wniosku w tym względzie. Jesteśmy do tego nie tylko uprawnieni, ale mamy nawet obowiązek, wynikający z §. 19. statutu kraj. Korzystajmyż z tego prawa i obowiązku, tém bardziej, gdy potrzeba jest nagła, bo kraj nasz szybkim krokiem zbliża się do ruiny materyalnéj, a w dodatku nad tą ruiną ciąży jak straszna chmura gradowa groza nowego, wysokiego opodatkowania.

Polecam więc wniosek swój względem Wysokiej Izby i proszę o odesłanie go do komisji administracyjnéj.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby wniosek p. Władysława Wolańskiego odesłać do komisji administracyjnéj.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy zgadzają się, ażeby odesłać ten wniosek do komisji administracyjnéj, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Z porządku dziennego następuje:

„Wybór komisji dla wniosku posła Krukowieckiego, o zadłużeniu włościan“.

Na skrutatorów upraszam pp. posłów: Buszyńskiego, Dydzińskiego, Towarnickiego, Jasieńskiego, ks. Korzyńskiego, Scipiona i Żywickiego. Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie rezultatu skrutynium.

Sprawozdawca p. Towarnicki. Głosujących 79; absolutna większość 40. P. Krukowiecki otrzymał 78 głosów, p. Spławiński 77, Romer 43, Onyszkiewicz 45, Kieszkowski 56.

JE. hr. Marszałek. Wszyscy panowie absolutną większością wybrani.

Z kolei następuje:

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie Mościska prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych“.

Sprawozdawca poseł dr. Smolka.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji Reprezentacji gminy Mościska względem zezwolenia na pobór opłat od napojów spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 2. lutego 1874. l. 13. dz. u. kr. zezwolono gminie Mościska pobierać na czas od 1. stycznia 1874. do końca grudnia 1879. opłatę po 12 ct. wal. austr. od jednej miary, czyli po 4 złt. 80 ct. w. a. od jednego wiadra, wprowadzonych w obręb tej gminy słodzonych i niesłodzonych napojów spirytusowych.

Na posiedzeniach, dnia 11. września 1879. i dnia 7. kwietnia 1880. odbytych, uchwaliła Rada gminna pobierać na dalszych lat sześć tę opłatę według stopy po ośm ct. od litra i prosi o zezwolenie na pobór tej opłaty.

Stosunki majątkowe gminy Mościska wymagają nieodzownie dalszego poboru tej opłaty.

Rada powiatowa uchwaliła na posiedzeniu, odbytym dnia 3. lutego 1880, popierać powyższą prośbę.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony / projekt ustawy.

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem zezwolenia gminie miejskiej Mościska pobierać opłaty od napojów spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Gminie miejskiej Mościska, w powiecie Mościskim położonej, zezwala się pobierać na przeciąg lat sześciu od dnia wejścia niniejszej ustawy w życie — opłatę od wszelkich napojów spirytusowych tak słodzonych, jako i też nie słodzonych, w gminie wyrabionych, lub w obręb gminy wprowadzanych i w niej zużywanych, po ośm centów w. a. od jednego litra.

Opłata ta nie ma jednak obciążać produkcji, ani obrotu handlowego.

Do uiszczenia tej opłaty obowiązani są wszyscy, wyrabiający napoje spirytusowe w obrębie

gminy, lub one w obręb gminy wprowadzający i zużywający je, bez względu na to, czy czynią to dla handlu, czyli też na własny użytek“.

P. Alfred Czaykowski. Wnoszę przystąpienie do głosowania nad tą ustawą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby głosować nad tą ustawą en bloc. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z tym wnioskiem, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w drugiem czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. Smolka. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Potok złoty, w pow. buczackim, na pobór opłaty od nafty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego, w sprawie zezwolenia gminie Potok Złoty w pow. Buczackim na pobór opłaty od nafty.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasteczka Potoka złotego w powiecie buczackim, uchwaliła na posiedzeniu, odbytym dnia 5. grudnia 1879, pobierać na ukończenie budynku szkolnego przez lat trzy opłatę po 2 zł. w. a. od 100 kilogramów nafty, w obręb miasta wprowadzanę i w niej zużywanę i prosi o zezwolenie na pobór tej opłaty.

Powyższa uchwała Rady gminnej, w przepisany komplecie powzięta, ogłoszona była w gminie i nie wniesiono z powodu powyższej uchwały żadnych uwag.

Budynek szkolny z najwyższem wysileniem, przy pomocy fundusów publicznych i dobrowolnych datków, wystawiony i pod dach doprowadzony został. Obecnie rozchodzi się o wewnętrzne urządzenie szkoły, które kosztować ma około 1500 zł. w. a., na co, po wyczerpieniu wszelkich możliwych źródeł, brakuje fundusów.

Administracya gminna utrzymywana bywa

tylko z dodatków do podatków, a tych dodatków podwyższać nie podobna wobec pożaru i gradobicia, które nawiedziły gminę, a spowodowały podupadnięcie materialne mieszkańców.

Jedyném możliwém źródłem, na pokrycie tych wydatków, być może zaprowadzenie projektowanej opłaty konsumcyjnej.

Rada powiatowa uchwaliła na dniu 21. maja 1880 popierać prośbę Rady gminnej o zezwolenie na pobór opłaty w mowie będącej.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

Ustawa

z dnia obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem Krakowskiém, zezwalająca gminie Potok Złoty, w powiecie buczackim, pobierać opłatę od nafty.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem Krakowskiém postanawiam, co następuje:

Gminie wiejskiej Potok Złoty, w powiecie buczackim, zezwala się pobierać w przeciągu lat trzech od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy opłatę po (dwa) 2 złotych w. a. od 100 (sto) kilogramów nafty, w obręb gminy wprowadzanej i w niej zużywanej.

Do uiszczania téj opłaty obowiązany jest każdy, wprowadzający naftę w obręb gminy, czy w celach handlowych czyli téż na własną potrzeb.

Opłata ta natomiast nie może obciążać ani produkcji ani téż obrotu handlowego po za obrębem gminy i uiszczoną opłatę zwracać należy przy wywożeniu opłaconej nafty po za obręb gminy.

P. Alf. Czaykowski: Wnoszę o przystąpienie do głosowania nad tą ustawą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z tém, aby głosować nad ustawą en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w drugiem czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych Panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie udzielenia pożyczki 8000 zł. komitetowi parafialnemu obrz rzymsko kat. w Sanoku. Sprawozdawca p. ks. Kaczała.

Głosy: Proszę sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Nie mogę zgodzić się z tą zasadą, aby przy drugim czytaniu uwalniono sprawozdawcę od czytania. Przy pierwszym jest uzasadnione ale nie przy drugim.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta sprawozdanie komisji z allegatu l. 52).

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Przykre robi wrażenie pierwszy wniosek, który wyszedł z komisji budżetowej, a który brzmi, że potrzeba pożyczyć Sanokowi 8000 zł. w chwili, kiedy niestety jesteśmy w pełnym deficycie, kiedy mamy w preliminarzu znaczne niedobory, które potrzeba będzie pokryć jak powiadają pięciocentowym dodatkiem do podatku. Podanie to datuje się z czasów przeszłego Sejmu, kiedyśmy mieli pieniądze, które u nas leżały, które były oszczędnością i które umieszczaliśmy w bankach na większy albo mniejszy procent. Wtedy było do pojęcia, że gdzie można było, tam pożyczaliśmy pieniądze, ale nie teraz, kiedy ich nie mamy na 5%. Dlaczego mamy pożyczać te pieniądze na 5%, tak jak to komisya budżetowa przedstawia, wtedy, kiedy Wydział krajowy pożyczca po 7% i 8%, kiedy obecnie pożyczono na 5½% na zastawy indemnizacyjne.

Nie widzę tu żadnej takiej potrzeby — wprawdzie kościół jest rozpoczęty, i mury mogłyby być narażone na zniszczenie — ale z tego nie wynika, abyśmy, którzy na wysoki procent pożyczamy, udzielali pożyczki na mniejsze procenta i to wtedy, kiedy jest taki nawał pieniędzy do wszystkich kas oszczędności i kiedy każda kasa oszczędności tę samą pożyczkę może udzielić na 6% za zaręczeniem Rady powiatowej.

Jestem przeto zdania, aby nad tą petycją Sanoka przejść do porządku dziennego.

Potrzeba już raz zacząć od oszczędności, bo przyjdziemy do tego, że nie 5, ale 10 i 15 centów będziemy musieli nakładać dodatków do podatków.

Kraj nasz biedny i nie wolno nam Panowie robić wydatków, które przechodzą nasze możność, stawiam wniosek przejścia nad wnioskiem komisji do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda kto głosu?

P. Bieliński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bieliński ma głos.

P. Bieliński. Szanowny p. hr. Krukowiecki sprzeciwia się wnioskowi komisji ze względów oszczędności. Wszystkie te względy podzielam, muszę jednak zwrócić uwagę na to, iż tu nie chodzi o wydatki, darowiznę, o subwencję, jak w innych wypadkach, chodzi tu tylko o pożyczkę zwrotną i to pożyczkę zwrotną procentową. Powiedział p. hr. Krukowiecki, iż nie ma tu koniecznej potrzeby udzielania takiej pożyczki. Otóż ze sprawozdania komisji, dopiero co odczytanego, mógł się p. hr. Krukowiecki przekonać, że rzecz się ma się inaczej. Sanok od r. 1783 kościoła nie ma — i ażeby kościół przyszedł do skutku, wszelkie możliwe robił wysilenia: Parafianie nałożyli na siebie 20% dodatków od podatków, proboszcz ofiarował na ten cel większą część swego majątku.

Stosunki teraz zmieniły się w ten sposób, że Rząd okoliczne dobra sprzedał izraelitom, którzy przestali konkurować do parafii sanockiej, a wskutek tego konkurencja oczywiście się zmniejszyła. Gdyby w rzeczywistości można było gdziekolwiekby indziej zaciągnąć pożyczkę, z pewnością byliby parafianie Sanoka nie przyszli ze swoją petycją do Sejmu. Myli się jednak szanowny p. hr. Krukowiecki, jeżeli myśli, iż kasa oszczędności udzieli pożyczki, albowiem ani kasa oszczędności, ani żaden bank pożyczki na kościół nie udzieli.

Chodzi teraz o to, aby Sejm dając tę pożyczkę umożliwił ukończenie budowy kościoła. Parafianie sanoccy nie mieli innego sposobu wyjścia, jak udać się do Sejmu z prośbą o udzielenie tej pożyczki. — Pożyczka ta będzie zwrócona fun-

duszowi krajowemu z procentami. Ze względu więc na cel sędzę, iż Wysoki Sejm nie zechce odmówić udzielenia pożyczki Sanokowi. Z tych powodów sprzeciwiam się wnioskowi p. Krukowieckiego a popieram wnioszek komisji.

Posel Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Wysoko cenię zmysł oszczędności, który, jak myślę, w obecnej sesji sejmowej będzie jeszcze często jako argument podnoszony. Sądzę jednak, że nawet takiego oświadczenia oszczędności nie potrzeba nadużywać. W tym przypadku p. hr. Krukowiecki korzystał tylko ze sposobności, ażeby teorią o oszczędności postawić, jednakże rzecz ta tak małej jest wagi, że jeżeli Sejm uzna potrzebę przyjęcia w pomoc Sanokowi pożyczką, kwestya finansowa żadnej tu roli nie odegra. Tu chodzi o pożyczkę zwrotną i procentową; i zastrzeżliśmy 5 proc. Gdyby nawet tak było, że Wydział krajowy pożyczał na 6 proc., to trzeba zważyć, że od całej sumy i w 8miu ratach mającej być spłaconą, różnica procentowa corocznie będzie się zmniejszała.

W pierwszym roku straci kraj w najgorszym wypadku 80 zł., w drugim 70 zł. i t. d. Czyż można tu stawiać wysoko teorią oszczędności w tak małych rzeczach?

Zwrócę jeszcze uwagę na to, że poświęcenie proboszcza ze wszech miar zasługuje na uznanie i pomoc. Ze swego majątku własnego dał on w gotówce 8000 zł., oprócz tego ofiarował swój własny plac pod budowę. W obec uznania potrzeby kościoła i wobec poświęcenia tego, który na czele jego budowy stoi, sędzę, że byłaby za daleko posunięta oszczędność, gdybyśmy nie zrobili tak małych poświęceń (które może nawet nie będą niemi wcale.) W komisji budżetowej przyjęto jednogłośnie wniosek, aby tak bardzo nieznaczną pożyczką przyjść Sanokowi w pomoc.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie dziwi mię zupełnie przemówienie posła sanockiego, iż broni spraw sanowa, muszę jednak zwrócić uwagę na to że kasa oszczędności da na kościół pożyczkę, bo

to nie jest pożyczka na kościół ale na konkurencją. Jeśli gmina poweźmie uchwałę, iż zareczy za zwrot tych pieniędzy, a następnie uczyni to samo Rada powiatowa, to mogę upewnić posła Bielińskiego, że pożyczka ze strony kasy oszczędności będzie udzielona, nie ma tu więc żadnej a żadnej trudności.

A pewnoby się Sanok nie udawał do nas z prośbą, gdyby nie miał myśli, że znowu przyjdzie do Sejmu z prośbą o rozłożenie zwrotu tej pożyczki na dalsze raty, albo że ta pożyczka zupełnie się umorzy.

Obawiam się tego i jestem zdania, aby na to nie przystawać, bo niezawodnie na przyszły rok znowu do nas przyjdą z prośbą, że ponieważ ta pożyczka nie może być spłacona, przeto proszą o rozłożenie na lżejsze raty. Jest to piosnka znana w Sejmie. Wiemy jak to się już poprzednio kilka razy działo. Pozostaję więc przy moim wniosku i stawiam wniosek, aby przejść nad petycją Sanoka do porządku dziennego.

P. Kieszkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Kieszkowski ma głos.

P. Kieszkowski. Zdaje mi się, iż p. hr. Krukowiecki popełnił tu małą niewłaściwość, bo nie gmina tu żąda pożyczki, ale konkurencja, a kasa oszczędności z pewnością gminie udzieliłaby pożyczki, wszelako wątpię aby mogła dać pożyczkę konkurencyi, bo konkurencja nie jest w obrębie miasta, tylko w obrębie kilku wsi i miasta i takiej hipoteki żadną miarą nie można stawiać, bo a nie jest hipoteką.

P. Madeyski. Proszę o głos.

P. Bieliński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł. Madeyski ma głos.

P. Madeyski. Mnie się zdaje, że nie nad tém, co będzie w przyszłości, mianowicie czy konkurencja parafialna Sanoka będzie prosiła o rozłożenie zaliczki na mniejsze raty lub nie, przychodzi nam decydować, lecz zastanowić się należy, czy mamy przystąpić do uchwalenia wniosku komisji budżetowej, albo go odrzucić.

Moim zdaniem dewiza oszczędności jest tu źle użyta, bo nie o wydatkach lecz o zaliczce zwrotnej mowa, — a zresztą i oszczędność jest

pojęciem bardzo względnym. Gdybyśmy chcieli oszczędność w ten sposób pojmować, że nie należy nawet przyjść w pomoc tam, gdzie pomocy rzeczywiście potrzeba, tam oszczędność może byłaby raczej rozrzutnością, zwłaszcza wtenczas, kiedy jak w danym razie wydatek będzie zwrócony, a zatem właściwie nie jest wydatkiem.

Chciałem zwrócić jeszcze uwagę na to, że my nie mamy zastanawiać się nad tém, w jaki sposób komitet parafialny ma sobie przysporzyć potrzebny mu fundusz — lecz tylko nad wnioskiem komisji budżetowej, który opiewa, że w tych warunkach jakie są, należy przyjść w pomoc komitetowi parafialnemu i dać zaliczkę 8000 zł., która ma być do zwrotu zabezpieczoną; czyli kasa oszczędności może dać pożyczkę komitetowi parafialnemu lub nie, to już jęj a nie naszą rzeczą. Dlatego sędzę, że bez naruszenia zasady oszczędności, bez dyskusji nad tém, jak ma komitet parafialny w takich razach postępować i bez obawy o to, co w przyszłości nastąpi, możemy przyjąć wniosek komisji budżetowej.

Komisja budżetowa dając zaliczkę 8000 zł. żąda wszelkiego zabezpieczenia, aby fundusz krajowy nie poniósł straty, przeto ja z czystym sumieniem będę głosował za wnioskiem komisji.

P. Zyblikiewicz. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Poseł Bieliński ma głos.

P. Bieliński. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja bodaj trocha w tej sprawie staraty się budu stanuty po stori ni poczt. posła Krukowieckoho i skažu, szczo jak bud' użalinie jeha na złyj materjalnyj stan naszoho kraja ne zdiało takoho wlijanya jak po mojemu mninyu dołżnoby było byty, — odnak ja toje sostojanie materyalnoje naszoho kraja jest ponośma koustatuju chudoje. — A szczo bilsze ne mohu promołczaty i toho, szczo poseł, Krukowieckij podnis szczo bez somninja ne bude to tołko pożyczka, bo po-

tim přijet proszenie, a za proszeniem wnesenie, szcoby toj dolh darowyznoju umoryty ciikom. I tak na szczo szukaty daleko. Dam do toho illustracyu: ne dawno krakowska rada mijska wnesla proszenie, szcoby jej opustyty 11 tysiaczy — i rozdano nam nedawno drukowane sprawozdanie i wnesenie wydila, w ktorom sia proponuje, aby tyi 11 tysiaczy zlr. opustyty. Dla toho podilaju obawu posta Krukowieckoho, ze i w tim sluczaju taka manipulacya ne jest wykluczena.

Pocztennyj poseł z tamtoi storony pidnis toto, szczo petenty ne distanut wid szczadnyci toho kapitału, poneže hipoteku ne stawlaje hromada tolko konkurencyja. Jeslybym ja mał polahaty na tim argumenti, to jaby m dumal apodyktyczno hołosowaty protyw wneseniu komisiji budżetowej; bo jesly kasa oszczadnocy ne maje pewnoj gwarancyji, to tym samym i my ne majemo gwarancyji toby mene w polni spowodowalo hołosowaty protyw wneseniu.

Ja odnakož budu hołosowaty za wnesieniem (brawo). A czemu? ne z finansowych wzhladiw, ale so wzhladiw moralnych. I tak Hospodynowe podywim sia, skolko my wydajemo broszej na rozlyczny inny cili, szczo rok kilkanajciat tysiaczej na teatry, dajemo takoz na rozlyczny gimnastyczeskiji zawedenja, ba, ta bo majemo petycyju na szkołu roblenia sztucznych ćwitiw (I ja so wsem nesomniwaju sia, szczo i tyi subwencyu, niby to dla dobra kraja, połączat) (wesolość). — Jesly my otież tym dajemo, to dumaju szczo należy takoz so wzhladiw moralnych na cześć i chwał Boha i proświszczenie naroda daty (brawo). Otież budu hołosował za wnesieniem komisiji budżetowej. (brawo).

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dyskusya jest zamknięta, poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. Po tak wymownych głosach, które przemawiały za wnioskiem komisiji, bardzo mało pozostaje mi do powiedzenia. Jeżeli kto, to zapewne komisya budżetowa bardzo skwapliwie rachuje się z każdym groszem, uważa na to: gdzieby się mogło obejść tam odrzuca wszelkie wydatki. Ale tutaj są osobliwsze względy. Już blisko sto lat w parafii nie ma kościoła i nie byłoby go, gdyby nie wielka ofiarność proboszcza, który nie tylko plac swój własny pod budowę kościoła i budynki parafialne darował, ale dał jeszcze 8.000 zł. z własnego majątku w obli-gacjach indemnizacyjnych na budowę kościoła, a oprócz tego bierze na siebie w $\frac{3}{4}$ częściach spłatę

procentów. Otóż z tych pieniędzy, które miano, wyprowadzono mury do połowy, Czy te mury mają zgnić? Aby zaś chronić je od szkody, a potem jeszcze ze względu na tę okoliczność, na którą tu w petycyi bardzo słusznie uwagę zwrócono, że chodzi o danie pomocy przez zatrudnienie przy tej budowie kościoła tym, którym głód dziś dokucza, tudzież, że pożyczka 8000 zł. nie jest darowizną, tylko pożyczką procentową, komisiji zdawało się, że udzielenie tej pożyczki zaproponować należy.

Podnoszono tutaj, że prosi o to komitet. Komitet wprowadzie prosi, ale imieniem konkurencyi. Ale czy prosi gmina, czy konkurencyja, czy kto inny, to zostawia się ostateczne rozstrzygnięcie Wydziałowi krajowemu, ponieważ powiedziano, że upoważnia się Wydział krajowy do dania tej pożyczki, gdy znajdzie pewne zabezpieczenie zwrotu tak kapitału jak procentów. Czy Wydział krajowy uzna zabezpieczenie konkurencyi za pewne, czy nie, to od Wydziału krajowego zależeć będzie i Wydział krajowy postara się o to, ażeby pieniądze nie przepadły.

Powiedziano tutaj także, że może potem przyjdzie petycyja o darowiznę i Sejm daruje tę pożyczkę. Co Sejm zrobi potem, nad tem my nie mamy dziś zastanawiać się, my możemy dziś tylko rozstrzygnąć, czy dać, czy nie dać. Dlatego obsta je przy wniosku komisiji budżetowej, który brzmi (czyta):

„Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia komitetowi parafialnemu budowy kościoła w Sanoku 5-procentowej pożyczki 8000 zł., zwrotnej w ośmiu rocznych ratach po 1000 zł., z przypadającymi odsetkami, gdy znajdzie pewne zabezpieczenie zwrotu tak kapitału jak procentów.“

JE. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Jest najprzód wniosek, posta Krukowieckiego, aby nad wnioskiem komisiji budżetowej przejść do horządku dziennego. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek upadł. Upraszam tych panów, którzy popierają wniosek komisiji budżetowej, aby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęty.

Wniosek ten, jako złożony z jednej tylko części, nie potrzebuje trzeciego czytania.

Ponieważ na następne posiedzenie z komisiji żaden przedmiot dotąd nie nadszedł, a posiedzenie odbyć się musi ażeby druki, które nadejdą mogły być rozdane, pomijam w dzisiejszym porządku dziennym sprawozdanie o petycyach. Sprawozdanie to postawię

na porządku dziennym następnego posiedzenia, sądząc, że do tego czasu więcej petycyj będzie załatwionych i będziemy mogli sprawy te wyczerpująco załatwić.

Teraz zaś przystępujemy do rozprawy nad sprawozdaniem komisji dla spraw nietykalności posłów nad odezwą c. k. Sądu krajowego w sprawach karnych z dnia 12. czerwca 1880 r. do l. 8458. — Sprawozdawca poseł dr. Zyblikiewicz ma głos.

Sprawozdawca poseł dr. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie z alegatu l. 53. Po przeczytaniu mówi): Dodam tylko, że komisja nie zażądała tajnego posiedzenia i nie korzystała także z tego prawa, którego jej Wysoka Izba udzieliła, aby mogła wystąpić bez drukowanego sprawozdania. Tego wszystkiego komisja nie uczyniła, mimo to że sąd się domaga, aby sprawa nie nabrała wielkiego rozgłosu. Komisja występuje jawnie z drukowanym sprawozdaniem z powodu, że sprawa nie jest traktowana merytorycznie, a to dla tego, że została przedwcześnie wniesiona do Sejmu.

JE. hr. Marszałek. Podług regulaminu zażądanie uchwały rozprawy tajnej może być powzięte albo z inicjatywy Marszałka, albo z inicjatywy pięciu członków Sejmu. Podzielałam w tej mierze zapatrywanie p. sprawozdawcy komisji. Ponieważ sprawa jak dotąd jest traktowana ze stanowiska formalnego, nie ma powodu zastanawiać się nad potrzebą zarządzenia tajnego posiedzenia. Gdyby jednak w ciągu dyskusji wykroczone po za te granice, to jest, gdyby rozprawa wybitnie wkraczała w meritum rzeczy, w takim razie położenie się zmieni i stać by się mogło, że w ciągu dyskusji ukaże się potrzeba rozprawy tajnej i byłbym zmuszony zrobić użytek z przysługującego mi prawa do postawienia dotyczącego wniosku. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Z prawdziwym wstętem zabięram głos w tej sprawie, ale winienem to sobie, ażebym jako członek tej Wysokiej Izby wypowiedział, jak się zapatruję na tę sprawę. Nie będę wytykał osobistości, bo zupełnie z tego sprawozdania nie wypływa, czy są winni, czy niewinni, ale zwróć uwagę na to, że stoimy przed kwestyą bardzo ważną i że przedewszystkiēn należy nam bronić tej ustawy, która nam daje możność niedo-

puszczania tendencyjnego prześladowania przez sąd członka tej Wysokiej Izby. Jest to sprawa nadzwyczaj ważna, bo gdybyśmy nie chronili tego prawa, to doszlibyśmy do tego, że byłaby zawsze możność wykluczenia każdego członka tej Wysokiej Izby.

Jednakże z prawa tego powinniśmy bardzo oględnie korzystać i jeżeli są jakieś poszlaki, jakieś domniemanie, że idzie o zbrodnię oszustwa, to muie się zdaje, że z największą rozwągą powinniśmy się zastanowić, czy mamy powstrzymać dalszy bieg sprawiedliwości.

Otóż sprawa ta dotyka dwóch posłów, kolegów naszych, z których każdy jest pewną potęgą, bo jeden wyrósł wielu innym po nad głowy swojemi zdolnościami, a drugi jest potęgą finansową, bo jest dyrektorem jednego z banków o wysokich procentach (wesołość). Proszę panów ta sprawa czerlańskięj papięrnicy jest jedną z tych spraw, które śmiało można powiedzieć, należą do najbrudniejszych.

JE. hr. Marszałek. Przepraszam, nie mogę na to zezwolić, aby nim sąd orzeknie, dziś przesądzano o charakterze tej sprawy (liczne brawa).

P. hr. Krukowiecki. Nie chcę ostatecznie orzekać, jaka jest ta sprawa, ale ponieważ komisja w sprawozdaniu wykazała nam tylko, w jakim stadyum ta sprawa obecnie się znajduje, chciałem nacechować mój pogląd na wypadek, który wydarzył się w epoce w Więdnium, epoką szwindlu nazwanęj, a którą pozwolę sobie spolszczyć i nazwę epoką rozboju pieniężnego, chciałem omówić sprawę, która wielkiego w kraju rozgłosu nabrała.

JE. hr. Marszałek. Muszę jeszcze raz zwrócić uwagę mowcy, że sprawę, dotyczącą dwóch kolegów, w obecnęm stadyum przed orzeczeniem sądu, dziś już cechować jako brudną — jest parlamentarną niewłaściwością (brawo! brawo!).

P. hr. Krukowiecki. Zastrzegłem się już, jakobym chciał dotykać osobistości, i nieprzesądzam wcale, czy one są winne, czy nie, jedynie tylko mówię o sprawie samęj i powtarzam, że przesądzać jej nie możemy, dopóki orzeczenie sądowe jej nie rozstrzygnie. Zwracam tylko uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, że zarzuty, przez prokuratoręj w jej oskarzeniu dwóm członkom tego Zgromadzenia uczynione, są bardzo ciężkie i że jeżeli nie mamy głębokiego przekonania, że sprawa jest zupełnie czysta, że nie z tendencyjnych motywów oskarzenie wniesione zostało, to zdaje mi się, że należałoby zostawić wolny bieg sprawiedliwości są-

dowej. Inaczéj Panowie przedlużalibyśmy tylko sprawę i to przykre położenie, w jakim się ci panowie znajdują.

Co do mnie bowiem, gdybym był w ich położeniu, nie starałbym się odwlekać téj sprawy, alebym prosił Wysokiej Izby, ażeby jak najprędzéj pozwoliła przeprowadzić śledztwo, bym w ten sposób jak najprędzéj mógł uwolnić się z pod zarzutu i nie narażał się na to, aby mnie tu każdy posądzał lub patrzył jak na jakiego przestępcę.

Sądzę owszem, że w interesie tych panów przemawiam, jeśli domagam się pozostawienia wolnego biegu sprawiedliwości. Nie wątpię, że oczyszczą się oni z zarzutów i pokaże się, że prokuratora zbyt lekko z zarzutami swoimi wystąpiła, lecz z drugiej strony wstrzymywać biegu sprawiedliwości nie mamy prawa i myślę, że ustawa o nietykalności poselskiej nie ma na celu zasłaniać posłów od skutków nadużyć, jakich się dopuścić mogą, ale ma na celu niedopuszczyć, ażeby imieniem rządu lub czyjémkolwiek chciano wystąpić i tym sposobem usuwać z opozycji członka Reprezentacji krajowej lub państwowej.

Kończę oświadczeniem, że co do mnie, będę głosował za pozostawieniem wolnego biegu sprawiedliwości.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Gross. Proszę o głos.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Chciałem ściśle trzymać się tylko wniosku, jaki szanowna komisya dla spraw nietykalności poselskiej tu nam przedłożyła. Ale niestety! niektóre przedwczesne uwagi szanownego poprzedniego mowcy zmuszają mię powiedzieć tu słów kilka.

Dziwna rzecz, że szanowny poseł zawsze w swoich przemówieniach wydaje sądy krytyczne o innych, a nie pamięta o tém, że kiedy niekiedy, a nawet i na dzisiejszém posiedzeniu zupełnie inne zdanie dla siebie windykował. I tak szanowny pan poseł nazwał Bank galicyjski bankiem o wysokich procentach, a przecieź słyszeliśmy, jak tém był urażony, że miasto Sanok otrzymuje od kraju pożyczkę na 5%, i wyraźnie powiedział, że bardzieź byłby zadowolony tém, aby to miasto płaciło 6% w jakimś banku (weselość).

Widać więc, że w pewnych razach przypuszcza on i większe procenta. Zresztą nie można są-

dzić podług stopy procentowej o czynnościach pojedynczych banków i ich kierownikach, bo przecieź wiadomo, że „volenti non fit injuria“ i nikogo nie bierze się za łeb i nie prowadzi do wzięcia pieniędzy (brawo). Co do wypowiedzenia szanownego poprzedniego mowcy, że mu zależy więcéj na tém, abyśmy występowali w obronie prawa, służącego Sejmowi, prawa nietykalności pojedynczych członków, to zdaje się, że w tym względzie jego wniosek wręcz się sprzeciwia jego chęci, gdyż nikt lepiej jak komisya tego prawa nie broni.

Komisya powiada, że na pojedyncze podanie chociażby i sądu, téj władzy najwyższej i świętej, Izba nie będzie się pozbywała swoich praw, tylko wtenczas, jeżeli ta rzecz należycie będzie zbadana. A tu Panowie każdy przyznać musi, że tam, gdzie rekurs jest podany i gdzie ten rekurs nie jest rozstrzygnięty, tam zarzut żaden nie może być uważany jako skończony i jako stanowczy i mnie się zdaje, powtarzam raz jeszcze, że komisya postąpiła tak, jak nakazuje obowiązek strzeżenia praw naszego Sejmu (brawo).

Szanowny p. hr. Krukowiecki stawia się w rolę tych dwóch obwinionych i powiada, co on na ich miejscu by zrobił. Otóż ci panowie usunęli się, tych panów nie ma tu, nie mogą więc w obronie swéj stanąć, ale jest to pewna rzecz, że p. hr. Krukowiecki, jako ich obrońca, także nie ma prawa występować. To co oni robić zechcą, co oni robić mają, to niech im zostawi, ich zdrowemu zmysłowi. Tu chodzi tylko o formalne załatwienie téj sprawy, a wszelkie wycieczki po za tę formalną kwestyą nie należą do Sejmu. — Skończyłem.

P. Abrahamowicz. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisany do głosu jest tylko p. Tyszkowski. Upraszam tych panów, którzy są za zamknięciem dyskusyi, aby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek upadł.

P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Pomimo, że się zgadzam z komisyą i będę wotował za tém, aby nie dać pozwolenia na prowadzenie tego procesu, jednak czynię to z innych przyczyn, niż komisya. Brak formalności sądowej z pewnością nie skłoniłby mnie do głosowania za tém, ażeby odmowną dać odpowiedź na żądanie sądu. Nie wchodzę tu w żadne jurysterye, tylko pytam się sumienia swego, czy podobna, aby ci panowie byli winni?

Na to pytanie łatwa mi się nasuwa odpowiedź: oto, że jest to niepodobieństwem. Proszę Panów! Ci panowie, tak zdolni, wiedzieli przecież bardzo dobrze, jak rzeczy stoją i jeżeliby chcieli zyskowne interesa robić, to robiliby je w Wiedniu a nie we Lwowie, bo tu takie rzeczy ukryć się nie mogą. Wiedzieli oni dobrze, że tam wielu porobiło miliony, a nikt im nie nie mówił, choć te sprawy wszystkim były wiadome. Ale tutaj na fabryce czerlańskiej, gdzie chodziło o kilkadziesiąt tysięcy, czyżby byli narażali swoje imiona i interesa? Z tych przeto względów będę wotował za wnioskiem komisji.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie zabieralbym głosu, gdyby nie był przemawiał p. Tyszkowski. Zabieram więc głos dlatego, bo nie chciałem, aby W. Izba stanęła na tém stanowisku i w téj myśli głosiła jak p. Tyszkowski, gdyż wtedy stalibyśmy się trybunałem sądowym a nie bylibyśmy Izba. Stoję więc na stanowisku komisji, chociaż zgadzam się nie ze wszystkimi wywodami, w sprawozdaniu przytoczonymi. Zgadzam się tylko ze stroną prawniczą, gdyż kwestya ta jest przedewszystkiem prawnicza i tak się przedstawia w téj chwili. — Jeżeli weźmiemy ustawę z d. 3. października 1861. i naszą ustawę z roku 1874., to zwłaszcza w ustawie z roku 1861. wyraźnie jest powiedziane, że poseł tylko wtedy może być za przyzwoleniem Sejmu a wględnie Rady państwa aresztowany lub sądownie ścigany, jeżeli jest istotnie to ściganie uchwalone, nie zaś w przypadku i stadyum takiem, w jakim właśnie sprawa obecna się znajduje. Gdybyśmy uchwalili przyzwolenie do ścigania tych panów, sąd ten, który nas dzisiaj pyta o pozwolenie, może jutro powiedzieć, że nie ma najmniejszej podstawy do ścigania i łaremnie, że tak sobie pozwolę powiedzieć, odegralibyśmy czystą komedią. Nas się dziś pytają, czy wolno ścigać, my oświadczamy, że wolno a popołudniu ten sam sąd, który się pytał, powiada, że nie ma do ścigania najmniejszej podstawy.

Musi być wpierv skonstatowane, że jest podstawa prawna do ścigania i orzeczenie takie musi być pewne i prawomocne, jeżeli ma się Sejm lub Rada państwa z czemś podobnym oświadczyć. Dopóki jednak nie ma pewnych podstaw, dopóty w merytoryczne załatwienie sprawy wcho-

dzić nie można, a my w téj sprawie nic więcej uczynić nie możemy, jak tylko orzec tak — jak to uczyniła komisya. Należałoby jednak do wniosku komisji dodać słowa „na teraz“, ponieważ tam tylko w ogóle powiedziano, że Sejm nie jest w możności złożenia żadanego oświadczenia, a zdaniem mojem, nie wypada, abyśmy przesądzali to, co się dalej stanie. Zgadzam się dlatego z wnioskiem komisji i dodaję poprawkę „na teraz“.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ teraz jest rozprawa ogólna, zatem dopiero przy rozprawie specjalnej zapytam się szanownego posła, czy obsta je przy swój poprawce. — Czy żąda kto głosu w rozprawie ogólnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Tak mało zarzutów było podniesionych przeciw sprawozdaniu komisji, że rzeczywiście nie ma na co odpowiadać. Zwrócę tylko uwagę, że szanowny poseł Krukowiecki zapewne przygotował się z mową na inną ewentualność (wesolość), nie wiedząc z jakim wnioskiem komisya wystąpi. Przygotował się zatem aby wypowiedzieć swoje zdanie, że jest za wydaniem tych posłów w ręce sprawiedliwości, aby nie tamować jój biegu. Tymczasem szanowny poseł widocznie nie dość uważnie słuchał tego, co ja czytałem, a nie był w stanie przeczytać sprawozdania, które dopiero przed chwilą zostało rozdane. Nie wiedział zatem, że my właśnie chcemy przyspieszyć bieg sprawiedliwości. My chcemy, aby sąd wydał czem prędzej orzeczenie nie winy, jakby sobie kto może życzył, ale orzeczenie, czy śledztwo ma być przeprowadzone, czy zupełnie zaniechane. W znaczeniu prawnym śledztwo zaniechane znaczy to, jakby sprawy wcale nie było, a proces jeszcze jest w tém stadyum, że to może nastąpić dziś jutro. Otóż my nie tamujemy biegu sprawiedliwości, my jój puszczamy wolne wodze.

Gdyby nam wolno było ubolewanie swoje wyrazić, to ubolewać by nam należało nad tém, że proces rozpoczęty był 28. lutego 1878. roku, a zatem ciągnie się 2 lata i 3 miesiące; nad tém by też należało wyrazić ubolewanie, że sprawa, chociaż rozpoczęta w 1878. roku, nie tyczy się roku 1878, tylko faktów za rok 1866., 1867. i 1868. (brawo), faktów, które zaszły przed 12 laty, które już dawno minęły (brawo, bardzo słusznie), a gdyby nad czem jeszcze wolno było ubolewać, ja Panowie, jak w sprawozdaniu starałem się być przedmiotowym, nie przechylając się ani na jedną ani

na drugą stronę, tak i tutaj z czysto przedmiotowego stanowiska ubolewałbym nad tym wyrazem, za który JE. Marszałek przywołał do porządku, — że to są sprawy brudne. Należałoby nad t \acute{e} m w końcu ubolewanie wyrazić, że występują jako oskarżyciele po 12 latach ci, którzy zasiadali na walnym zgromadzeniu, którzy uchwalali absolutorya i podziękowania wotowali (wrażenie). Ale o t \acute{e} m niema dzisiaj mowy, wszak my nie rozbieramy sprawy merytorycznie. Na cz \acute{e} m zaś komisji zależało, to mog \acute{e} z całą otwartością wypowiedzieć. Po za granicami kraju niezawodnie, gdzie mają wyobrażenie i pamięć bardzo dobrą, gdzie pamiętają rok 1873, owe krachy, gr \acute{u} nderstwa i oszukaństwa, porównują tak, jak poseł Krukowiecki, to przedsiębiorstwo do tamtych.

Otóż, aby po za granicami kraju nie miano takiego fałszywego wyobrażenia o nas i o naszym kraju, to była może jedyna — jeżeli była jakaś — tendencja w naszym sprawozdaniu — tendencja partytyczna. Należy nam z całą otwartością odeprzeć zdanie, jakoby sprawa była podobnego rodzaju gr \acute{u} nderstwem, gdyż takie pogłoski chodzą po dziennikach od chwili, kiedy sprawa nabrała rozgłosu. Zważcie bowiem Panowie, co za ogromna zachodzi różnica między interesem czerlańskim, a wszystkimi interesami, jakie w Wiedniu w owym czasie były prowadzone, a do których, jak szanowny p. Krukowiecki powiada, nasza sprawa nabrała podobnego rozgłosu. Tamte gr \acute{u} nderstwa jakież były? Jeżeli założyciele robili interesa, cóż oni poświęcali cóż ryzykowali? Bardzo mało, coś tylko pro forma. Wypuszczali akcje nie w małym kółku jak tutaj, lecz sprzedawali je po całej monarchii, po całym świecie, spekulowali na łatwości publiczności, gdyż nie oni płacili za akcje, tylko publiczność. Następnie tamci podnosili kursa, akcje sprzedawali po wyższym kursie, i zyskiwali na t \acute{e} m — a jakżeż się tu działo? Czyż bank anglo-austr. i ks. Sapieha apelowali do publiczności, aby zebrać 2500 sztuk akcji? Rozebrali je sami tak, że z owych 2500, pozostało dla szerokiej publiczności tylko 269 akcji. Gdzież tu jest porównanie do owych szwindłów wiedeńskich? Któż tu ryzykował? Sami założyciele i sam zarząd. Kto stracił pieniądze? sami założyciele i sam zarząd. — Czyż więc można porównać ten interes — chociaż bardzo nieszczęśliwy, — a komisja nie tak jak jest nieszczęśliwy — w porównaniu z interesami, jakie robiono w Wiedniu, a jak to był łaskawie uczynił p. Krukowiecki? Mnie się zdaje, że żadną miarą nie godzi się tego porównywać, nawet nie wolno.

Bo jeżeli kto miał interes w t \acute{e} m przedsiębiorstwie, to silniejszy interes mieli ci, którzy włożyli kapitału 440 000 złt., aniżeli ci, którzy włożyli 59.000, a powtarzam, co już w sprawozdaniu podniosłem, jakiejby to trzeba było zapamiętałości, aby na szkodę cudzych 59.000 działać tak zawzięcie, aby stracić swe 440.000! (brawo). A dziś, porównują ten interes z tamtymi!

Zdaje się, że szanowny p. Krukowiecki tak przygotował się z swoją mową i wypowiedział to, z cz \acute{e} m się przygotował, że jeszcze o jednym zapomniał. Gdzież, pytam się p. Krukowieckiego, wiedeńscy gr \acute{u} nderzy i założyciele z owych czasów poświęcili jeden grosz swego majątku, kiedy towarzystwo upadało? a tu znajduje się założyciel ks. Sapieha, który nie uważając na swe akcje, z gotówki, z własnych funduszy chce przedsiębiorstwo utrzymać. Przemilczałem o t \acute{e} m w sprawozdaniu, lecz powiem Wam teraz Panowie, co w tych rachunkach z r. 1872. stoi. Oto ks. Sapieha, dla ratowania towarzystwa, z własnych funduszy dał 130.000 złt. Otóż, jeżeli założyciele i członkowie zarządu tak dalece poświęcali się interesowi, że nie tylko nic nie zyskali, ale owszem stracili, to tego interesu z interesami, jakie były praktykowane na szerszej arenie wiedeńskiej w r. 1873., żadną miarą porównywać nie można! (brawo i oklaski).

Panom posłom Tyszkowskiemu i Spławińskiemu nie będę odpowiadał, ponieważ wspomniał JE. hr. Marszałek, że zarządzi szczegółową rozprawę. Poseł Tyszkowski chce, abyśmy głosowali za niewydaniem posłów Smarzewskiego i Simona. Takiego wniosku nie czynimy, a tylko wypowiadamy, że nie możemy się oświadczyć co do śledztwa wstępnego przeciw posłom Sewerynowi Smarzewskiemu i Edwardowi Simonowi, ponieważ nie zachodzą warunki, jakich do tego ustawa nasza wymaga.

Co się zaś tyczy poprawki, przez posła Spławińskiego proponowanej, aby w pierwszym ustępie wniosku komisji umieścić wyrazy: „na teraz“, nie mog \acute{e} się na to zgodzić, a nawet, gdyby się gdzie znalazły te wyrazy, to należałoby je zmazać, bo rozumie się samo przez się, że chociaż nie pozwolimy teraz, to później możemy pozwolić.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę odczytać pierwszy ustęp wniosku.

Sprawozdawca p. Zyblkiewicz (czyta): „1. Sejm nie jest w możności złożenia żądanego w rekwizycyi Sądu z dnia 12. czerwca 1880. l. 8458

oświadczenia się co do śledztwa wstępnego przeciw posłom Sewerynowi Smarzewskiemu i Edwardowi Simonowi.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Poseł Spławiński nie czyni poprawki?

P. Spławiński. Nie.

JE. hr. Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy pierwszy ustęp wniosku komisji przyjmują, aby zechcieli powstać (większość). Pierwszy ustęp jest przyjęty. Upraszam pana sprawozdawcy o odczytanie drugiego ustępu wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta): „2. Posłom Smarzewskiemu i Simonowi służy prawo wykonywania funkcji poselskich.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ustęp drugi wniosku komisji przyjmują, aby zechcieli powstać (większość). Ustęp drugi przy-

jęty. Trzeciego czytania wniosku komisji nie potrzeba, ponieważ nie jest on ustawą. Porządek dzienny wyczerpany. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek o godzinie 11.

Na porządku dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o języku wykładowym w wyższym gimnazjum w Brodach.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Maxa o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola.
3. Pierwsze czytanie wniosku posła Hausnera o przeniesienie siedziby zarządów centralnych kolei żelaznych do kraju.
4. Pierwsze czytanie wniosku posła Popiela Pawła o urządzenie internatu przy seminarjum nauczycielskim we Lwowie.
5. Sprawozdanie o petytychach.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. m. 47 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie 3. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 24. czerwca 1880.

Treść: Interpelacya p. Romanowicza do komisarza rządowego o przyczyny zbyt późnego załatwiania uchwał sejmowych. — Ukonstytuowanie komisyi gminnej i kredytowej. — Wniosek nagły p. Męcińskiego w przedmiocie wybrania komisyi celem rozpoznania taryfy klasyfikacyjnej podatku gruntowego. — Uznanie nagłości, przemówienie wnioskodawcy i przyjęcie wniosku. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Odczytanie petycji Rady powiatowej w Lisku. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o języku wykładowym w wyższym gimnazjum w Brodach i odesłanie tegoż do komisyi edukacyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Maxa o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. — Przemówienie wnioskodawcy. — Przemówienie p. Hausnera z wnioskiem wybrania osobnej komisyi. — Przemówienie powtórne wnioskodawcy i p. Zukra. — Odrzucenie wniosku wybrania osobnej komisyi i odesłanie tej sprawy do komisyi administracyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Hausnera o przeniesienie siedziby zarządów centralnych kolei żelaznych do kraju. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku posła Pawła Popiela o urządzeniu internatu przy seminarjum nauczycielskióm we Lwowie. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisyi edukacyjnej. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach. — Przyjęcie bez dyskusyi wniosków komisyi co do petycyj: Olewińskiéj, Jaremowicza i Zaleskiéj. — Przemówienie p. Pietruskiego co do petycji komitetu bursy w Tarnowie i wyjaśnienie sprawozdawcy. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Skalkowskiego z poprawką do wniosku komisyi, Sptawńskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku z poprawką. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, hr. Krukowieckiego i Zyblikiewicza co do petycji Zubrawskiego. — Wyjaśnienie J. E. hr. Marszałka. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, hr. Krukowieckiego, Zyblikiewicza w sprawie osobistój, powtórne hr. Golejewskiego i cofnięcie tej petycji z porządku dziennego. — Przemówienie p. ks. Jasienickiego z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad petycją Dencowicza. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Hoszarda, powtórne ks. Jasienickiego i sprawozdawcy, oraz odrzucenie wniosku przejścia do porządku dziennego i przyjęcie wniosku komisyi. — Usunięcie pozostałych sprawozdań o petycyach z porządku dziennego. —

Początek posiedzenia o godzinie 10 m. 20.

Przewodniczący: Marszałek krajowy Ludwik
hr. Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Jasiński
Józef, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecných posłów 108.

24

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości Wys. Izby, że przeciwko protokołowi z siódmego posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, jest więc przyjęty.

Upraszam pana sekretarza o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Józef Jasiński. (Odczytuje):

„Interpelacja
do p. Komisarza rządowego.

Z przedłożonego Sejmowi sprawozdania z czynności Wydziału krajowego przekonali się podpisani, że do zamknięcia sprawozdania tego nie raczył Wysoki Rząd zawiadomić Wydziału krajowego, co postanowił względem następujących, w roku 1878. przez Sejm uchwalonych, projektów ustaw lub rezolucyj:

1. Ustawa o kompetencji władz do rozstrzygnięcia rekursów w sprawach gminnych i powiatowych.
2. Ustawa o odpowiedzialności gminy wobec trzecich osób.
3. Ustawa o odpowiedzialności członków zwierzchności gminy i delegatów wobec gminy i Rządu.
4. Ustawa o ustanowieniu służby gminnej, o władzy dyscyplinarnej nad zwierzchnością gminną i o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich.
5. Ustawa o wykonaniu orzeczeń i rozporządzeń Reprezentacyj powiatowych.
6. Ustawa budownicza dla miasta Krakowa.
7. Rezolucya Sejmu z dnia 27. września 1878. o zaprowadzeniu oddziału górnictwa i hutnictwa przy instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie.
8. Rezolucya Sejmu z dnia 4. października 1878. o zaprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego w zarządach galicyjskich kolei żelaznych.
9. Rezolucya Sejmu z dnia 11. października 1878. w sprawie poboru datków gmin i obszarów dworskich na płace nauczycieli szkół ludowych.
10. Rezolucya Sejmu z dnia 17. października 1878. o reformę ordynacyj wyborczych Izb handlowo-przemysłowych we Lwowie i Brodach.

Co do pierwszych pięciu uchwał Sejmu nadeszła odpowiedź Wysokiego Rządu już podczas tegorocznej sesji Sejmu, co do szóstej — bezpośrednio przed otwarciem sesji, co do ostatnich czterech dotychczas nie ma odpowiedzi.

Zważywszy, że taka długa zwłoka w załatwieniu uchwał, przez Sejm powziętych, zagraża interesom kraju, do których się te uchwały odnoszą i sprowadza zastój w czynności Sejmu; zważywszy, że takie postępowanie Rządu z uchwałami Sejmu nie jest zgodne z powagą i stanowiskiem Reprezentacji kraju, zapytują podpisani:

1. Jaki jest powód takiej nad wszelką miarę długiej zwłoki w załatwieniu uchwał Sejmu?
2. Czy Wys. Rząd nie byłby skłonny zawiadomić Sejm w jak najkrótszym czasie, co postanowił względem uchwał Sejmu, powyżej pod l. 7., 8., 9. i 10. przytoczonych.

We Lwowie dnia 22. czerwca 1880.

Tadeusz Romanowicz, Ignacy Łukasiewicz, Goldman, H. Janko, Wolfarth, Fruchtmann, Filip Zuker, Towarnicki, Waygart, Hausner, Zbrożek, Hoszard, ks. Sawa, Max, Madeyski, Łazarski, Lenartowicz, Czerkawski, Romer, Sławiński.“

JE. hr. Marszałek. Interpelacja ta jest dostatecznie poparta, zostanie więc wręczona p. komisarzowi rządowemu.

Uwielam Wysoką Izbę że następne komisye ukonstytuowały się.

Komisya gminna wybrała przewodniczącym p. Grocholskiego, zastępcą przewodniczącego p. Pawła Popiela, sekretarzem p. Maxa.

Komisya do kredytu włościańskiego, na wniosek posła Krukowieckiego wybrana, obrała przewodniczącym p. Kieszkowskiego, zastępcą przewodniczącego p. Krukowieckiego, sekretarzem p. Romera.

Do łaski marszałkowskiej złożony został wniosek nagły. Proszę p. sekretarza o odczytanie go.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek nagły.

Wobec zagrażającego krajowi niebezpieczeństwa, iż w skutek taryfy klasyfikacyjnej, zaproponowanej przez Rząd komisji centralnej do regulacji podatku gruntowego, podatek ten u nas byłby tak znacznie podwyższony, że doprowadziłby kraj nasz do nieodzownej ruiny:

„Sejm wybierze komisją z 7miu członków „do zbadania tej sprawy i przedstawienia „Sejmowi jak najspieszniej odpowiednich wnio-

„sków, dążących do usunięcia grożącej nie-
„sprawiedliwości i nieuchronnego zubożenia.“

Lwów dnia 24. czerwca 1880.

J. Męciński wnioskodawca, A. Dobrzyński, Ignacy Łukasiewicz, Pławicki, Jasiński Józef, Władysław Wolański, Garbaczyński, Sawczyński, Mochnacki, Gorayski, Max, Szczęsny Koziembrodzki, Janko, Hipolit Czaykowski, Onyszkiewicz, Łazarski, Olejnik, Then, Wodziński, Gedel, ks. Kowalski, Wolfarth, ks. Kitrys, Polanowski, Paweł Popiel, Korytowski, Torosiewicz, Mayer, Wasilewski, Rey, Krukowiecki, Madeyski, Spławiński, Stadański, Zborowski, Podlewski, Tyszkowski, Matkowski, Jaworski, Jan Czaykowski, Wesolowski, Frańciszek Jasiński, Alfons Czaykowski, Porfiry Mandyczewski, Walery Waygart, Szujski, Maxymilian Zatorski, Russocki, Pietruski, Małecki, Grocholowski, Hoszard, Zbrożek, Smolka, Badeni, Romer, ks. Buchwald, Czerkawski, Mycielski, Wereszczyński, H. Wodzicki, ks. Chełmecki, Baum, Goldmann, Roman Michałowski, Chrzanowski, Hausner, Ochrymowicz, Dydyński, Hr. Scipio, Zuker, J. Stadnicki, Sanguszko, Bartmański.“

JE. hr. Marszałek. Nagłówek wniosku tego przedstawia go jako nagły, ale nie jest wyrażone, w jaki sposób pan wnioskodawca rozumie tę nagłość. Upraszam go zatem, ażeby pod tym względem wypowiedział swoje zdanie. Jest kilka form nagłości, której więc życzy sobie?

P. Męciński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Proszę, aby wniosek mój był traktowany jako nagły bez drukowania, tj. aby Wysoka Izba jego nagłość orzekła i zawotowała wybór komisji, któraby mogła być wybrana przy końcu dzisiejszego posiedzenia i aby do niej wniosek był odesłany.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Męcińskiego, ażeby wniosek jego z pominięciem drukowania był postawiony na porządku dziennym i aby przystąpić przy końcu posiedzenia do wyboru komisji dla zbadania wniosku. Podług regulaminu, w razie postawienia wniosku nagłości, przychodzi przedewszystkiem pod obrady sprawa nagłości.

Otwieram rozprawę co do nagłości wniosku p. Męcińskiego. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy chcą, aby ten wniosek był traktowany jako nagły, a miano-

wicie, aby zaraz dziś przyszedł pod rozprawę, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Pan wnioskodawca ma głos.

P. Męciński. Tak liczne podpisy umieszczone na tym wniosku, jako też i ogólne udzielone mu poparcie Wysokiej Izby wskazuje aż nadto, że wniosek ten nie jest moją indywidualną własnością, ani też wynikiem moich osobistych zapatrywań, ale wszyscy zarówno uznajemy całą ważność i doniosłość sprawy, czujemy niesprawiedliwość, widzimy, że zawisła nad krajem klęska na długi lat szereg, która bez wątpienia do ostatecznej doprowadziłaby nas ruiny i ogólnego zubożenia. Przed kilku zaledwie dniami odczytaliśmy taryfę „klasyfikacyjną, jaką Rząd proponuje komisji centralnej dla kraju naszego. Chociaż pod względem podatków w kraju naszym znajduje się wielu pesymistów (a pesymizm ten niestety jest uzasadniony), to jednak zaprzeczyć nie można, że wszyscy po odczytaniu tej taryfy, nawet najwięksi pessymiści, jeszcze zdumieni zostali. Wysokość jej bowiem przechodzi wszelką możliwą miarę, wszelką sprawiedliwość. Mojem zdaniem postawienie tak dowolne wysokości dochodów z pojedynczych kultur ekonomicznych, jest ominięciem ustawy pierwotnej z 24. maja 1869. Ustawa ta oparta jest na zasadzie własnego zaszacowania, która to czynność powierzona została w każdym kraju koronnym państwa austriackiego osobnym komisjom powiatowym i krajowym.

Tymczasem referent rządowy projektuje komisji centralnej jakieś zupełnie nowe nie znane cyfry, nie wiedzieć skąd wzięte — bo są one wyższe od proponowanych najprzód przez komisje powiatowe — potem przez krajowe — a nawet przez referentów rządowych.

Widzę ja w tak postawionej taryfie nie tylko niebezpieczeństwo krajowi grożące, ale co więcej, widzę najzupełniejszą dowolność. Rozpatrując się w tych taryfach nie znajdziecie Panowie ogólnego podwyższenia procentowego. Podwyższenie procentowe byłoby niesprawiedliwością, klęską, byłoby także nie do zniesienia dla kraju, ale gdyby ono odbywało się w równej mierze dla wszystkich, jak mówię, byłoby tylko niesprawiedliwością, jak powiedziałem, ale nie samowolą — nie dowolnością na niczem nie opartą. W taryfie tak zestawionej, jak ona jest, widzę ja tę dowolność posuniętą do nieskończoności. Po prostu referent rządowy dodawał pojedynczym klasom w pojedynczych kulturach powiatów co mu się podobało, a gdy jedne klasy

podniesione zostały o 50, 60, 70, 80 et., drugie o 5, 10, 15 i t. d. Słowem robił jak mu było dogodniej — byle tylko dojść do cyfry czystego dochodu takiej, do jakiej z góry sobie zapewne postanowił, że dojść mu potrzeba. Przyznaję, że z tego rodzaju dowolnością w żadnym państwie ani też w żadnym Rządzie konstytucyjnym nie spotkałem się. Utrzymywać będą zapewne niektórzy (nie w tej Wysokiej Izbie, ale gdzie indziej), że komisji centralnej przysłuży prawo podniesienia taryfy. Mojem zdaniem tak nie jest. Nowela z d. 6. kwietnia 1879 roku wyraźnie naznacza komisji centralnej tylko prawo zbadania całej taryfy, wyrównanie pewnych niesprawiedliwości między poszczególnymi powiatami lub prowincjami, sprostowanie różnic gdzieby się one zdarzyły i t. p. Zmieniać jednak cały akt szaszacowania, który trwał lat tyle i miliony kosztował, postępować wbrew zasadzie własnego oszacowania, która to zasada jest kardynalną podstawą ustawy — całą gwarancją, że czynność sprawiedliwie dokonana zostanie, to zdaje mi się, na żaden sposób nie może być i nie jest zadaniem komisji centralnej. Ażeby nie nużyć Wysokiej Izby ogólnymi wywodami, które nie wątpię, że wszyscy tutaj uznają za słusze, ograniczę się na przytoczeniu kilku cyfr tylko, które okazały, gdzie to zaprowadzić nasz kraj mają projekta p. referenta rządowego.

Obecnie kraj nasz płaci podatku gruntowego 4,600.000. Na zasadzie owiej proponowanej taryfy płacilibyśmy 6.520.000, to jest o 1,920.000 więcej, czyli w stosunku procentowym $41\frac{1}{5}\%$. Już gdyby się na tém skończyć miało, kraj dostatecznie byłby skrzywdzony, ale to jeszcze nie koniec!

Komisja centralna na wniosek referenta rządowego poleciła nowe przeklasowanie we wszystkich prawie powiatach galicyjskich. Tą furtką już bez żadnej przeszkody na zupełne zubożenie kraju śmiało jechać można! Bo naturalnie, że to przeklasowanie odbywać się ma na to tylko, aby pojedyncze parcele z niższych do wyższych klas przenosić. I całą tę czynność ochrzczono skromnym mianem: „regulacji podatku gruntowego“.

Kraj ma zapłacić 2,000.000 złt. prawie więcej, jak płacił, ma się go oddać dowolnemu przeklasowaniu — i wszystko to jest tylko „regulacja podatku gruntowego“!

Zaklasowanie, jakie odbywało się u nas, działa się na podstawie taryfy uchwalonej przez komisję krajową. Każda komisja powiatowa, mając w ręku tę taryfę, badała co grunt szacowany dać może i stosownie do swego zdania do tej lub owiej zaliczała go klasy.

Dziś dochód z pojedynczych klas chcą nam podnieść nad maximum ekonomicznej siły kraju — nad słuszną wszelką — i jeszcze mieć możność przenoszenia pojedynczych parcel z klas niższych do wyższych. W fatalnym więc, jak widziecie Pano wie, stoimy położeniu. Chcą nas wtrącić w ruinę ekonomiczną, w której, gdyby się stało to wszystko, co wnioski referenta rządowego proponują komisji centralnej, znajdziemy się z pewnością.

Co do mnie, to ja pojąć nie mogę, jak przy tej ciężkiej biedzie, ogólnym upadku ekonomicznym, zubożeniu o jakim wciąż mówimy, piszemy i radzimy, przy konieczności uchwalania pożyczek głodowych co trzy lata — Rząd może przypuszczać chociaż na chwilę, że my jesteśmy w stanie znieść i wytrzymać tak znaczne podwyższenie podatków? Wszak Rząd wie dobrze, jak trudno obecnie ściągnąć podatki, cóż będzie jak one wzrosną o $41\frac{1}{5}\%$? Rząd wie, jak zły jest stan ekonomiczny kraju — czyż — aby go poprawić, — jako środek ratunku Rząd uznał za najodpowiedniejszy podniesienie tak znaczne podatku?

Nie chcę ja specjalnie Rządu dzisiejszego obwiniać za ten stan rzeczy. Jest to spuścizna po jego poprzednikach, resztki tego smoczego ogona, który do dziś jeszcze wleczę się. Ale zarządzenie złemu, położenie tamy samowoli biókratycznej, wymierzenie nam sprawiedliwości, dotąd zawsze odmawianej, jest to obowiązkiem dzisiejszego Rządu, który właśnie w chwili przychodzenia ustawy podatkowej do skutku dierży ster władzy i wprowadza rzecz tę przed komisją centralną. Że dotąd w sprawach ekonomicznych działa się wszystko tylko na niekorzyść naszą zawsze i wszędzie, dowodów nie braknie. Cła nie ochraniają nas od przywozu zboża z zagranicy, w obec tego, jak kraj dużo bogatszy i lepiej stojący pod względem finansowym, jak np. Prusy cłem od zboża bronią produkcji własnej.

Wysokość taryf naszych kolei jest wyjątkowo fenomenalna w całej Europie. Taryfy dyferencyjne działają niesłychanie na szkodę producentów, w kraju nie ma żadnych fabryk — a więc ożywionego handlu — ani przemysłu. Ziemia jedna ma dostarczyć potrzebnych dochodów do wyżywienia i zaopatrzenia potrzeb całej ludności; jest więc ona w możności znieść tak olbrzymi nowy podatek? Aby ciągnąć dochody wyższe w teraźniejszości, trzeba było w pierw robić stosunkowe nakłady. A czyż Rządy dawniejsze robiły cokolwiek dla podniesienia kultury, czy wspierały rolnictwo, czy dawały mu pomoc, opiekę? Gdzie i kiedy miało to u nas miejsce?

Wyciągać zawsze najwyższy podatek z ziemi i z nieruchomości bez względu na przyszłość i sprawiedliwość, to było systemem dawnych rządów.

Ja bym pragnął innego kierunku. Dzisiaj, kiedy hasłem tak często powtarzanem stało się: „Rząd sprzyja krajowi“, chciałyby, aby to słowo w czyn się zamieniło, stało się faktem dotykającym i pocutym w kraju. Niech raz ustanie bezmierny fiskalizm, jaki od dawna panuje i zabija wszelki przemysł, wszelki rozwój, każde usiłowanie, dążące do poprawy smutnych naszych stosunków.

W tej Wysokiej Izbie, w kraju, w dziennikach, wszędzie ciągle słyszymy utyskiwania na zły stan ekonomiczny — radzimy temu jak uniemy i możemy — w obec więc takich okoliczności przypuszczać możliwość podniesienia jeszcze podatku jest po prostu niepodobieństwem — jeśli chcemy uniknąć prawdziwej katastrofy ekonomicznej.

Ponieważ sprawa podniesienia podatku nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona, ponieważ są to dopiero wnioski do komisji centralnej, zatem sądzę, że jest na czasie, aby Wys. Sejm, jako Reprezentacja kraju, a więc znający najlepiej nasze stosunki, wystąpił w tej kwestyi, zabrał głos, zrobił wszelkie możebne przedstawienia tam, gdzie je zrobić wypadnie, bo trzeba ratować się. We wniosku moim ograniczyłem się na ogólnych zarysach, nie wychodziłem z żadnymi planami działania, aby w niczem nie krępować działania komisji, którą proszę, aby Wysoka Izba wybrać raczyła. Postawiłem wniosek ten jako nagły dlatego, że ratować kraj od niebezpieczeństwa i ruiny nie jest nigdy dość wcześnie. Więc proszę Wysoką Izbę, aby w myśl wniosku mojego dziś jeszcze raczyła wybrać osobną komisję, któraby rozpatrzyła się w tej sprawie i przedłożyła Wys. Sejmowi swe wnioski co do środków zaradczych, jakie w danych okolicznościach za najwłaściwsze uzna (brawa i oklaski).

JE. hr. Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję pod głosowanie wniosek p. Męcińskiego, który tak brzmi (czyta):

„Wobec zagrażającego krajowi niebezpieczeństwa, iż w skutek taryfy klasyfikacyjnej, proponowanej przez Rząd komisji centralnej do regulacji podatku gruntowego, podatek ten u nas byłby tak znacznie podwyższony, że doprowadziłby kraj nasz do nieodzownej ruiny: Sejm wybierze komisję z 7 członków do zbadania tej sprawy i przedstawienia Sejmowi jak najspieszniej odpowiednich wnio-

sków, dążących do usunięcia grożącej niesprawiedliwości i nieuchronnego zubożenia.“

Upraszam więc tych panów, którzy przyjmują ten wniosek, aby zechcieli powstać (powstają wszyscy). Wniosek ten jest jednomyślnie przyjęty. Upraszam teraz tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, ażeby dziś jeszcze przy końcu posiedzenia przystąpić do wyboru komisji, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 24. czerwca 1880 roku do Sejmu krajowego wniesionych.

188. Gmina m. Brzozowa, przez p. Słoneckiego, o zaprowadzenie sądu kolegiального w Sanoku, do komisji prawniczej.
189. Wydział powiatowy Brzozów, przez p. Słoneckiego, prosi jak wyżej.
190. Reprezentacja powiatowa stanisławowska, przez p. Kamińskiego, w sprawie zużytkowania soli nawozowej, bydłowej i kuchennej — do komisji administracyjnej.
191. Rada powiatowa Bohorodzany, przez p. Kamińskiego, prosi jak poprzednio.
192. Reprezentacja miasta Stanisławowa, jak poprzednio.
193. Nauczyciele szkół miasta Tarnopola, przez p. Maxa, o zaliczenie Tarnopola do 1. klasy pod względem płac nauczycielskich — do komisji edukacyjnej.
194. Nauczyciele szkół w Przemysłu, przez p. Waygarta, o polepszenie bytu materialnego — do komisji petycyjnej.
195. Wydział powiatowy Skałat, przez p. Szcześniego Koziebrodzkiego, o przeniesienie Izby handlowej i przemysłowej z Brodów do Tarnopola, — do komisji administracyjnej.
196. Rada gminna m. Tarnopola, przez p. Maxa, prosi jak poprzednio.
197. Wydział powiatowy Brody, przez p. Zukra, o pozostawienie i nadal w Brodach siedziby Izby handlowej i przemysłowej — do komisji administracyjnej.
198. Zwierzchność gminy m. Brodów, przez p. Zukra, prosi jak poprzednio.
199. Rada powiatowa w Lisku, przez p. Tyszkowskiego, o zaprowadzenie oszczędności w wydatkach krajowych — do komisji budżetowej.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Wnoszę, ażeby petycja ta była tutaj w Izbie odczytana.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy zgadzają się z tym wnioskiem, ażeby petycja l. 199 była odczytana, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty, petycja więc l. 199 będzie odczytana po skończeniu czytania spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

200. Wydział powiatowy Łańcut, przez p. hr. Scipiona, o ograniczenie parcelacyi gruntów włościańskich — do komisji kultury krajowej.
201. Gminy okręgu sądu powiatowego w Podburzu, przez p. Fruchtmana, przeciw projektowi przeniesienia siedziby sądu powiatow. z Podburza do Borysławia — do komisji prawniczej.
202. Gmina miasta Brzozowa, przez p. Słoneckiego, w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
203. Wydział powiatowy Brzozów, przez p. Słoneckiego, jak powyżej.
204. Rada powiatowa stanisławowska, przez p. Kamińskiego, jak wyżej.
205. Rada gminna m. Stanisławowa, przez p. Kamińskiego, jak wyżej.
206. Wydział powiatowy Myślenice, przez p. Bauma, w sprawie zwinięcia gmin, nieopłacających przynajmniej 200 złt. podatków bezpośrednich — do komisji gminnej.
207. Towarzystwo muzyczne Harmonia, przez p. Goldmana, o stałą subwencją — do komisji budżetowej.
208. Gminy powiatu wadowickiego, myślenickiego i żywieckiego, przez p. Bauma, o przyjęcie na fundusz krajowy drogi od gościńca sasko-zatorskiego do Bierławic — do komisji drogowej.
209. Wohlthal Stanisław, emerytowany nauczyciel, przez p. Waygarta, o wliczenie do lat służby czasu spędzonego jako kandydat nauczycielski, przyznanie mu pełnej emerytury i wynagrodzenie za przeszło 16-letnie bezpłatne udzielanie nauk na kursie pedagogicznym — do komisji petycyjnej.
210. Czaykowska Apolonia, wdowa po gr. kat. proboszczu, przez p. Buszyńskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
211. Wydział powiatowy Łańcut, przez p. Scipiona, o zarządzenie wybudowania kawałka drogi w Kańczudze — do komisji drogowej.
212. Szechowicz Zofia, wdowa po literacie, przez p. Szumańczowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
213. Gmina Zamarstynów, przez p. Skałkowskiego, o subwencją na rekonstrukcją drogi ze Lwowa do Hołoska wielkiego — do komisji drogowej.
214. Wydział towarzystwa imienia Kaczkowskiego, przez p. Korzyńskiego, o zapomogę na cele wystawy kołomyjskiej — do komisji budżetowej.
215. Urzędnicy szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Splawińskiego, o przyznanie dodatku aktywalnego — do komisji administracyjnej.
216. Gmina Przewrotne, przez p. ks. Buchwalda, o pożyczkę 800 złt. na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
217. Gmina i obszar dworski Czerkasy, przez p. ks. Buchwalda, o przydzielenie do Starostwa lwowskiego i Sądu powiatowego w Szczercu — do komisji prawniczej.
218. Wayde Chryzostoma, z zakonu pp. Felicjanek, przez p. ks. Buchwalda, o zasitek na zapłacenie długu, pozostałego po budowie szkoły w Belzie — do komisji budżetowej.
219. Czaykowska Aniela, sierota po proboszczu przez p. Turzańskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
220. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego przez p. Waygarta, o subwencją dla szkoły przemysłowej w Przemyśle — do komisji budżetowej.
221. Starzewska Klementyna, wdowa po notaryuszu, przez p. Kamińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
222. Seuchter Ignacy, nauczyciel w Leżajsku, przez p. Wodzińskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
223. Urzędnicy Wydziału krajowego, przez p. Zukra, o zarządzenie pokrycia należności stemplowej od ich dekretów nominacyjnych — z funduszu krajowego — do komisji budżetowej.
224. Rebakowski Alexy, pensjonowany dyrektor kasy, przez p. Hausnera, o spowodowanie spiesznego załatwienia jego sprawy spornej

- z c. k. krajową Dyrekcją Skarbu — do komisji petycyjnej.
225. Dyrekcja Zakładu głuchoniemych we Lwowie, przez p. Romanowicza, o podwyższenie subwencji z 6.000 na 10.000 złt. — do komisji budżetowej.
226. Wierzbicki Eustachy, przez p. Hausnera, o subwencją w celu wykształcenia się w piwowarstwie i gorzelnictwie w Czechach — do komisji budżetowej.
227. Wydział powiatowy Jarosław, przez p. Czartoryskiego, popiera petycją gminy Zamiechowa o zasiłek na ukończenie budowy cerkwi, do komisji budżetowej.
228. Bociański Piotr, nauczyciel w Bronowicach, przez p. biskupa Dunajewskiego, o przyznanie mu dwóch dodatków pięcioletnich lub dodatku osobistego — do komisji edukacyjnej.
229. Reprezentacja powiatu Kamionka, przez p. Apolinarego Jaworskiego, w przedmiocie kierunku trasy drogi lwowsko-stojanowskiej — do komisji drogowej.
230. Wydział powiatowy Buczacz, przez p. Markowskiego, o subwencją 7.000 złt. na budowę drogi z Buczacza do Niezvisk — do komisji drogowej.
231. Wydział powiatowy Gródek, przez p. Weismana, w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
232. Filia Towarzystwa rolniczo-gospodarczego w Tarnowie, przez p. Sanguszkę, o ustanowienie expozytury bióra melioracyjnego — do komisji kultury krajowej.
233. Wydział powiatowy Złoczów, przez p. Jaworskiego, o subwencją dla drogi dojazdowej do dworca kolejowego w Krasnem — do komisji drogowej.
234. Kapituła katedralna krakowska, przez p. Bauma, o przyłączenie wsi Brzezinka do powiatu krakowskiego — do komisji prawniczej.
235. Bardach Izaak, właściciel prywatnej koncesjonowanej szkoły głuchoniemych, przez p. Goldmanna, o subwencją — do komisji budżetowej.
236. Wydział powiatowy Złoczów, przez p. Jaworskiego, o zbudowanie drogi dojazdowej z gościńca w Lackiem do dworca kolejowego w Kniazem — do komisji drogowej.
237. Zwierzchność gminy Bóbrki, przez p. Hipolita Czaykowskiego, o zasiłek na budowę domu szkolnego — do komisji petycyjnej.
238. Taż sama i przez tegoż posła, o bezprocentową pożyczkę 4.000 złt. na ukończenie budynku szkolnego — do komisji petycyjnej.
239. Rada szkolna miejscowa w Bóbrce, przez tegoż posła, o podwyższenie płacy jednego nauczyciela z 270 złt. na 450 złt. rocznie — do komisji petycyjnej.
240. Wydział powiatowy Brody, przez p. Wasilewskiego, o uznanie drogi, wiodącej na Podkamień i Zająłce z Brodów do Tarnopola, za krajową — do komisji drogowej.
241. Zwierzchność gminna miasta Jaworowa, przez p. Bartmańskiego, o subwencją i bezprocentową pożyczkę w kwocie 10.000 złt. na budowę szkoły żeńskiej — do komisji budżetowej.
242. Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej, w Krakowcu, przez p. Bartmańskiego, o zapomogę na zakupno sikawki i innych przyborów ogniowych — do komisji budżetowej.
243. Gamski Tomasz i Pfeiffer Eugeniusz, byli przedsiębiorcy budowy domu obłąkanych na Kulparkowie, przez p. Józefa Jasińskiego, o udzielenie im nadwyżki do cen kontraktowych, z powodu poniesionych strat — do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Upraszam teraz p. sekretarza o odczytanie wniesionej do l. 199. petycji.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wysoki Sejmie krajowy!

Rada powiatowa liska uchwaliła na posiedzeniu 13. maja r. b. podać prośbę do Wysokiego Sejmu, aby Wysoki Sejm przy układaniu budżetu krajowego uwzględniając rozpaczliwe położenie rolników, właścicieli realności i rzemieślników, największą, do ostatecznych granic możliwości sięgającą, oszczędność zaprowadzić raczył.

Rada powiatowa w przekonaniu, iż głównym powodem upadku powyżej wspomnianych warstw społeczeństwa, jest przeciążenie dodatkami do podatków bezpośrednich, oraz polegające wyłącznie na nich, jako opodatkowanych, utrzymywanie świątyn pańskich, dróg, szkół i wsi, z których instytucyj znaczna część obywatelom anarchii, czy to wskutek przywileju, czy też nieopłacania podatków lub nie jawnego majątku korzysta, wniczłem się do tych ciężarów nie przyczynia, oraz przerażona wieścią, przez dzienniki udzieloną, że wskutek ope-

racyj katastralnych podatek gruntowy o jedną piątą część będzie podwyższony:

Pokłada jedynie nadzieję, iż Wysoki Sejm raczy obmyśleć środki, którymi zniżając dodatki do podatków bezpośrednich na potrzeby krajowe, jeżeli nie znaczną, ale zawsze dobroczynną ulgę opodatковanym przyniesie.

Z Wydziału Rady powiatowej w Lisku dnia 16. czerwca 1880.

Marszałek powiatu.
Edmund Krasicki.

(Po odczytaniu).

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest, pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy o języku wykładowym w wyższém gimnazjum w Brodach.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę, ażeby to przedłożenie odesłane było do komisji edukacyjnej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za odesłaniem tego przedłożenia do komisji edukacyjnej, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Maxa, o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Wnioskodawca ma głos.

P. Max. Powody, które mnie skłoniły do postawienia tego wniosku, były te, iż wszystkie względy i okoliczności przemawiają za tém, że siedziba Izby handlowo-przemysłowej w Brodach nie odpowiada jej celowi jako organu, mającego czuwać nad interesami handlowymi okręgu, że izba ta, z natury rzeczy, powinna się znajdować w głównym punkcie ruchu handlowego i powinna być ile możności w środku okręgu położoną. Żaden z tych względów nie usprawiedliwia pozostawienia siedziby izby handlowo-przemysłowej w Brodach, a przeciwnie wszystkie przemawiają za tém, że izba ta, jeżeli ma swemn ekonomicznemu zadaniu odpowiadać, powinna być do Tarnopola przeniesiona.

Dawniej zajmowały Brody, wskutek swego przywileju — jako miasto uwolnione od cła — pewne

stanowisko, dominujące w kraju naszym i były składem dla towarów zagranicznych. Dzisiaj rola ta ustała i Brody zostały zredukowane pod względem handlowym do stosunków normalnych, wytkniętych warunkami naturalnymi. Położone na końcu, a względnie u początku drogi handlowej, jaką jest kolej Karola Ludwika, nie mają co do handlu krajowymi produktami rolniczymi niemal żadnego znaczenia, albowiem handel téj okolicy dąży od bliższych stacyj kolei Karola Ludwika wprost do Lwowa, lub przez Lwów ku Zachodowi. Co do handlu przywozowego, znaczenie Brodów jest dla kraju bardzo małe. Dawniej miały Brody pewne znaczenie dla Rosyi, lecz dzisiaj i to się skończyło.

Głośną gałęzią handlu krajowego jest handel wywozowy zbożem i produktami przemysłu rolniczego. Wiemy z dat statystycznych, że Podole, pod którym rozumiem okręg tarnopolski i czortkowski z powiatem podhajeckim i częścią brzeżańskiego, zajmuje pod tym względem dominujące stanowisko w kraju. Udział Podola w produkcji rolniczej wynosi czwartą część ogólnej produkcji krajowej, a udział onego w handlu exportowym, trzecią część ogólnego eksportu krajowego. W dziale przemysłu rolniczego gorzelnictwo Podola zajmuje niemniej wydatne stanowisko. Z 12. okręgów skarbowych, na które kraj nasz jest podzielony, liczył okręg skarbowy tarnopolski w r. 1877/1878. 101 gorzelń na 518 w całym kraju, a więc niemal 1/5 część z ogólnej liczby, podczas gdy okręg skarbowy brodzki liczył tylko 81 gorzelń, czyli o 20 gorzelń mniej, od tarnopolskiego, do którego, muszę to jeszcze dodać, nie zalicza się powiat borszczowski i zaleszczycki, które należą do okręgu skarbowego kołomyjskiego. Z liczby gorzelń wnosić należy, że i produkcya wódki i bydła wypasowego jest na Podolu podobnież znaczniejsza, jak w innej części kraju. W r. 1879. nadano na jednej tylko stacyi w Tarnopolu przeszło 9.000 sztuk wołów. Również pod względem przemysłu młynarskiego zajmuje Podole ważne stanowisko. Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby na młyny fabryczne, produkujące na export w Tarnopolu, Bucniowie, Grzymałowie, oraz na liczne młyny wodne nad Seretem, Strypą, Gaiczna i Zbruczem.

Handel Podola koncentruje się od dawien dawna w Tarnopolu, który rzecz można, jest stolicą i miastem głównem téj części kraju. Jak znacznym jest ten ruch handlowy, jak ożywionym i dla kraju ważnym, pozwolę sobie przytoczyć niektóre daty, które założenie to stwierdzają. I tak w Tarnopolu istnieją dwie firmy, zajmujące się

handlem zbożowym i składające publiczne sprawozdania, a to: filia banku hipotecznego i Spółka rolnicza. Otóż te dwie instytucje wykazują obrót zbożowy w r. 1876. na 560 tysięcy cetnarów, w roku 1879. na 505 tysięcy cetnarów. To jest jednak tylko obrót handlowy 2 firm, gdy prócz nich istnieje jeszcze kilkanaście firm znaczniejszych, nieskładających publicznych sprawozdań, a których obroty handlowe równie poważne przedstawiają cyfry. Co do obrotu pieniężnego, a w szczególności w handlu zbożowym, podają te firmy daty, które wskazują na rozmiary ich działalności. W r. 1878. filia banku hipotecznego miała obrotu kasowego 15 $\frac{1}{4}$ milionów zł., Spółka rolnicza 4 miliony, a więc te dwie firmy wykazują obrotu około 20 milionów zł. W r. 1879. obrót filii banku hipotecznego wynosił 14 $\frac{1}{2}$ milionów zł., Spółki rolniczej blisko 6 milionów, a kasy oszczędności, która głównie zajmuje się eskontowaniem weksli kupieckich, osiągnął 5 milionów; razem więc obrót pieniężny tych trzech firm wynosił przeszło 25 milionów złotych.

Ważniejszą jeszcze wskazówką będzie ruch towarowy na tarnopolskiej stacji kolei Karola Ludwika. Wykazy statystyczne, zawarte w sprawozdaniu generalnej dyrekcji téj kolei, podają, że w r. 1879 na stacji w Tarnopolu nadano towarów. 72.208 tonn, czyli 1,444.060 cetnarów cłowych, a przywieziono do Tarnopola w tym samym roku 32.333 tonn, czyli 646.660 cetnarów. — w ogóle ruch handlowy doszedł w zeszłym r. do 104.541 tonn, czyli przeszło 2 milionów cet. cłowych. Ruchem takim towarowym oprócz Krakowa i Lwowa żadne z miast nie może się poszczycić, a do dam, że ten export jest exportem produktów wyłącznie podolskich. Jeżeliby szło o porównanie między Brodami a Tarnopolem, to ruch handlowy w Brodach, a mianowicie wywóz wynosił w roku 1879 tylko 43.588 tonn, a więc niemal o połowę mniej jak z Tarnopola, a przywóz do Brodów tylko 11.770 tonn, to jest trzecią część wywozu tarnopolskiego. Ruch handlowy brodzki osiąga zatem ledwie połowy ruchu tarnopolskiego, a trzeba jeszcze i to zauważać, że na export Brodów składa się głównie Rosya i towary pochodzące stamtąd tylko transito, a przywożone na osi na stacją brodzką dla oszczędzenia kosztów przeładowywania towarów z wagonów rosyjskich na austriackie.

Do zakresu handlu tarnopolskiego nie należy jednak sama stacja w Tarnopolu, ale także i stacje kolejowe na wschód położone, a to: Podwołoczyska, Bogdanówka i Borki, na zachód zaś Je-

ziarna i Zborów. Oprócz handlu wewnętrznego zajmuje się Tarnopol także handlem pośredniczącym rosyjskim, a miarę tego handlu daje stacja w Podwołoczyskach. Otóż w roku 1879 export towarów ze stacji w Podwołoczyskach wynosił 74.000 tonn, a w Borkach, Maksymówce, Jeziernej i Zborowie około 20.000 tonn, wskutek czego można śmiało twierdzić, że Tarnopol jest nie tylko w téj części, ale i w całym kraju najważniejszym punktem handlowym, a przynajmniej co do handlu produktami rolnictwa i przemysłu rolniczego.

Dalszą wskazówką przemysłowego rozwoju jest suma opłacanego podatku zarobkowego. Na rok 1880 przypisano dla powiatu tarnopolskiego podatku zarobkowego 22.181 zł., w czém na sam Tarnopol przypada suma 8.688 zł., podczas gdy powiat brodzki ma opłacić tegoż podatku tylko 19.289 zł. Zatem pod względem ruchu handlowego nie ulega wątpliwości, że Podole zajmuje dominujące stanowisko w ogólnym handlu kraju, i że cały ten ruch handlowy koncentruje się w Tarnopolu. Oprócz tego i inne ważne względ przemawiają za przeniesieniem izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Mianowicie Brody są położone na granicy kraju, jak powiedzialem u końca a względnie u początku drogi handlowej i nie mają żadnego związku z okragiem, któremu przewodniczą. Mało kto jedzie tamtędy, mało kto się komunikuje z tém miastem. Brody nie mają żadnych komercyalnych stosunków z Podolem, żadnej łączności, w skutek tego nie mogą znać z własnego doświadczenia, z własnego patrzenia, potrzeb i stosunków handlowych i przemysłowych tamtejszych okolic, które jak wykazałem, właśnie największej potrzebują opieki i uwzględnienia.

Na koniec muszę zwrócić i na to uwagę Wysokiej Izby, że Tarnopol jest siedzibą trybunału I. instancji, władzy skarbowej i różnych zakładów naukowych średnich dla całej téj okolicy służących, a przez to samo zostaje w ożywionym związku towarzyskim z całą tą częścią kraju, że będąc ogniskiem życia towarzyskiego i społecznego, posiada w każdej chwili sposobność zasiągnięcia informacji i wzajemnego się porozumienia z okolicą. Wychodząc więc z tego założenia, że Izba handlowo-przemysłowa jest instytucją ekonomiczną, organem, czuwać mającym nad interesami handlu i przemysłu; wychodząc z założenia, że Izba handlowa brodzka z przytoczonych wyżej przyczyn zadaniu swemu ani w jednym, ani w drugim kierunku odpowiadać nie może; wychodząc dalej

z tego stanowiska, że interesa téj okolicy Podola, a zatém i całego kraju są bardzo ważne i że dopiero znalazłyby opiekę prawdziwą natenczas, gdyby siedziba Izby handlowej była w Tarnopolu, proszę, ażeby Wysoka Izba przyjęła mój wniosek przychylnie i takowy, celem należytego zbadania téj sprawy, komisji administracyjnej przekazać raczyła.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek formalny, ażeby ten przedmiot odesłać do komisji administracyjnej. Czy żąda kto głosu?

P. Hausner. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Wniosek w téj chwili umotywowany jest tak niezwykły i wyjątkowej natury, że tak jak zwyczajny wniosek załatwiony być nie może. Następstwa wniosku p. Maxa są tego rodzaju, że już wyraźnie wskazują, do jakiej komisji wniosek ten odesłany być winien. Następstwa te są: Odebranie ważnej instytucji miastu krajowemu, pozbawienie pewnego grona obywateli praw konstytucyjnych i politycznych, ordynacją wybiorczą im nadanych, dalej, że mimochodem tylko o tém wspomnę, utrata mandatu poselskiego dla mnie, a więc zmiana ordynacji wyborczej krajowej i zmiana ordynacji wyborczej do Izby deputowanych Rady państwa.

Te zmiany wkraczają tak dalece w zakres organizmu krajowego i państwowego, że wniosek, który je powoduje, powinien być poruczony do rozpatrzenia osobnej komisji konstytucyjnej. Wnoszę więc, ażeby wniosek p. Maxa został przekazany osobnej, wybrać się mającej, komisji konstytucyjnej, złożonej z 5 członków.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek formalny, ażeby wniosek p. Maxa odesłać do osobnej komisji konstytucyjnej, z 5 członków wybrać się mającej. Czy żąda kto głosu?

P. Max. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Max ma głos.

P. Max. Szanowny poseł Izby handlowej brodzkiej przypisuje mojemu wnioskowi jakoby polityczne znaczenie, a mianowicie wpływ na zmianę ordynacji wyborczej krajowej i ordynacji wyborczej do Rady państwa, uważa takowy jako dążący do odebrania praw miastu Brodom, mianowicie, odebrania mu ważnego politycznego przywileju.

Muszę oświadczyć przed Wysoką Izbą, że wniosku tego z tego stanowiska nie pojmowałem. Ja go pojmuję ze stanowiska czysto ekonomicznego

i handlowego. Izby handlowo przemysłowej nie uważam za rodzaj przywileju lub dekoracji dla pewnego miasta, ale jako instytucją i organ, mający czuwać nad interesami handlowymi i przemysłowymi pewnych okolic. (Głosy: bardzo słusznie!) Następnie jestem zdania i motywowałem to, że — jeżeli ten cel dla naszej okolicy, a tém samém dla całego kraju ma być osiągnięty, takowy może być osiągnięty dopiero wtedy, jeżeli izba ta, dziś w czynnościach swoich przez nieodpowiednie umieszczenie sparaliżowana, zostanie przeniesiona do Tarnopola.

Ponieważ to jest sprawa czysto ekonomiczna, administracyjna, więc muszę obstawać przy pierwotném żądaniu mojem i prosić o odesłanie mego wniosku do komisji administracyjnej, a tém samém o odrzucenie wniosku p. Hausnera.

P. Zucker. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Mojem zdaniem nie rozchodzi się o to, jak szanowny wnioskodawca i poseł miasta Tarnopola, swój wniosek pojmuje, tylko jaki on charakter ma rzeczywiście. Otóż p. Hausner udowodnił, że obok strony ekonomicznej, ma on jeszcze stronę wybitnie polityczną i konstytucyjną, gdyż dąży do zmian organizacji wyborczej, tak do Sejmu krajowego, jak i do Rady państwa. Więc już ten wzgląd dostatecznie przemawia za wnioskiem p. Hausnera. Nadto pozwałam sobie przytoczyć jeszcze i inne względy. W sprawozdaniu komisji administracyjnej z r. 1878, poświęconej téj samej sprawie, wyczytałem, że już wtedy w téjże komisji noszono się z myślą przeniesienia siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola, a wobec tego tylko, że rzecz ta na razie przedstawiała pewne trudności, albowiem zmierzałyby do zmiany ustaw państwowych, na razie zaniechano tego, a rozstrzygnięcie téj kwestyi pozostawiono późniejszym a pomyślniejszym czasom. Widać, że te pomyślniejsze czasy, zdaniem szanownego wnioskodawcy nadeszły. Otóż uważam za swój obowiązek wskazać, że komisja administracyjna wobec tych cytowanych ustępów z jej sprawozdania z r. 1878, zadokumentowała już w téj kwestyi swoje stanowisko, a ja chciałbym, ażeby wniosek ten był odesłany do takiej komisji, która wobec téj sprawy żadnego, wyraźnie zarysowanego, stanowiska jeszcze nie zajęła, która jej z góry nie przesądziła, która nie jest angażowana ani w kierunku jednym, ani w przeciwnym.

Nadto pozwolę sobie przytoczyć i ten wzgląd, że w komisji administracyjnej zasiadają reprezentanci miasta Tarnopola i okolic Tarnopola, a nie widzę tam reprezentantów, zagrożonego w swoich interesach, miasta Brodów i jego okolic, a sądzę jednak, że sprawiedliwość, lojalność i równość szans wymagałyby, ażeby już w komisji byli reprezentowani posłowie obu kierunków, ażeby już w komisji było dane pole do starcia opinii, które w tej kwestyi przeważać mogą.

Z tych też powodów jak najusilniej popieram wniosek posła Hausnera.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania.

Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku p. Hausnera jako odstępującego od wniosku wnioskodawcy życzą sobie, aby ten przedmiot odesłać do osobnej komisji, z 5 członków złożonej, aby raczyli powstać (mniejszość). Upraszam tych panów, którzy się zgadzają, aby w myśl wniosku p. Maxa wniosek jego odesłać do komisji administracyjnej, aby raczyli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje z kolei:

Pierwsze czytanie wniosku p. Hausnera, o przeniesienie siedziby zarządów centralnych kolei żelaznych do kraju.

Wnioskodawca p. Hausner ma głos.

P. Hausner. Nie trudno się spotkać z mentorami parlamentarnymi, którzy uważają powtórzenie wniosku odrzuconego, albo rezolucyi niewysłuchanej i w ogóle powtórne wygłaszanie żądań nie uwzględnionych za marne, niepotrzebne, nawet za szkodliwe, ponieważ to pochłanianie pewną część czasu i trudu.

W eleganckiej terminologii zwątpienia każdy wniosek, niezaszczycony aprobatą Rządu, albo większości, nazywają oklepanym, a wygłoszenie takiego wniosku, zowią gardłowaniem, zaś tych, którzy się podejmują tej żmudnej pracy, zowią uganiającymi za efektem i popularnością.

A jednak poseł kraju naszego, czy to na Sejm krajowy, czy do Rady państwa, któryby się dał taką płytką mądrością uwieść i szedłby za wskazówkami tej taniiej filozofii, doradzającej zaniechania każdego zamiaru, niecieszącego się szybkim powodzeniem, słumienia każdego życzenia, od razu niezaspokojonego, taki poseł musiałby niemal wszystkie sprawy krajowe pominąć milczeniem i

musiałby niemal na wszystkich drogach, wiodących do ulepszenia, zatrzymać się przed zaporami, jakieby stanowiły apatya i zła wola. Lecz ja sądzę, że kto wierzy w słusność swojej sprawy, zarazem wierzyć musi w ostateczne jej zwycięstwo, pomimo powtórnych chwilowych porażek. I dlatego powtarzam tu w Wys. Sejmie rezolucyą, wniesioną już przezemnie w Radzie państwa pomimo, że ta rezolucya już raz upadła w komisji budżetowej Rady państwa i powtórzona przezemnie w pełnej Izbie, aczkolwiek poparta, według tamtejszego zwyczaju wróciła do komisji budżetowej i nie doczekała się załatwienia. Długo o samym przedmiocie rozwodzić się tu nie potrzebuję, bo myśl umieszczenia kierownictwa tam, gdzie się znajduje przedsiębiorstwo, jest tak prosta i elementarna, że nie spotka tu, sądzę, umysłów tak skostniałych rutyną, uprzedzeniem i zawzięcią, jak w Radzie państwa. Tam wyraźnie, jak gdyby się obawiano dodatnich właśnie stron tego przeniesienia zarządów centralnych kolejowych do kraju, uproszczenia administracyi, zmniejszenia wydatków i wyempcowania częściowego kolei od subwencyj, przede wszystkim zaś jakoby obawiano się częściowego przyczynienia się tej reformy, do usunięcia owiej sztucznej bierności naszego kraju, tak miłej i pożądanej tym, którzy pod tą zasłoną wygodnie praktykują odmawianie słusznych żądań i nakładanie niesłusznych ciężarów. (Brawo!).

Tutaj wystarczy może następujące zestawienie: Otóż cztery gwarantowane koleje krajowe nasze pochłoneły w tym roku i pochłaniają mniej więcej każdego roku w subwencyach sumę 4,587.000 złt., z których pobiera kolej Czerniowiecka 1,381.000 złt., kolej Karola Ludwika 1,201.000 złt., kolej Łupkowska 1,065.000 złt., kolej Arcyksięcia Albrechta 940.000 złt., zaś dwie koleje państwowo-krajowe: Tarnowsko-Leluchowska i Dniestrzańska, łącznie wykazują czystego dochodu 13.000 złt., a gdy koszt budowy ich wynosi 25,000.000 złt., gdy oprocentowanie normalne wynosi 1,250.000 złt., przeto i ich niedobory rocznie wynosiły 1,237.000 złt., tak, że rocznie dopłaca państwo do kolei krajowych sumę 5,824.000 złt. Ponieważ kraj nasz przyczynia się do wydatków państwa mniej więcej w mierze 12%, przeto kraj nasz przyczynia się do rocznej dopłaty do kolei krajowych kwotą 700.000 złt.

Bardzo naturalne jest pytanie wobec tak ciężkich ofiar, któremi te koleje są wspierane, jakie też są wydatki tego rodzaju tych kolei, któ-

reby się dały z łatwością obniżyć i na których najłatwiej dałyby się osiągnąć oszczędności, a w pierwszej linii jakie są koszty zarządów centralnych? Otóż koszty zarządów centralnych wynoszą: u kolei Karola Ludwika 739.000 złt., czyli 6·1‰; całego swojego dochodu u kolei Czerniowieckiej 272.000 złt., czyli 6·7‰; u Dniestrzańskiej 26.000 złt., czyli 8‰; u Łupkowskiej 36.000 złt., czyli 8½‰, u Tarnowsko-Leluchowskiej 32.000 złt., czyli 10½‰; u kolei Arcyksięcia Albrechta 159.000 złt., czyli 23‰ całego surowego dochodu.

Łącznie więc roczne koszty zarządów centralnych naszych kolei krajowych wynoszą 1,264.000 złt., czyli 7½‰ całego surowego dochodu i 28‰ całej kwoty rocznej subwencji.

Ponieważ zaś koleje normalnie administrowane, będące w stanie naturalniejszym, aniżeli nasze, tak pruskie jak i austriackie w przecięciu łożą na koszty zarządów centralnych 3—4‰ surowego dochodu, a zatem do tej wysokości można by obniżyć przy osiągnięciu warunków naturalniejszych koszty zarządów centralnych naszych kolei. Ta redukcja kosztów wynosiłaby rocznie przeszło 600.000 złt., jakkolwiek ta cyfra nie ino nie wyraża, jak tylko redukcją kosztów, spowodowaną bezpośrednio przez przeniesienie zarządów centralnych kolei do kraju.

Ile zaś ścisłym dozоровaniem i sprężystą działalnością dałoby się oszczędzić w innych wydatkach, ile dałoby się uzyskać na dochodach, to już z pod ścisłego obliczenia się usuwa. Sądzę jednak, że hipoteza, takie dalsze pośrednie oszczędności w subwencyach, znowu 600.000 złt. wynosiłby mogły, nie jest przesadna. Tak przedstawia się rzecz ze stanowiska czysto państwowego. Takie motywa przemawiają za przeniesieniem zarządów centralnych do kraju w interesie skarbu państwa, a jednak gdy jedynie z tego punktu widzenia w Wiedniu rzecz przedstawiłem, nie chciano uznać szkodliwych dla skarbu państwa następstw ukochanej centralizacji kolejowej. Wtedy wystąpiłem z uderzającym przykładem Prus, tego ulubionego wzoru i ideału centralistów austriackich, wychwalanego i naśladowanego w nie jednym punkcie, gdzie on na naśladowanie zupełnie nie zasługuje.

Otóż wykazałem, że co do tego przedmiotu Prusy zupełnie przeciwnie się zapatrują, że tam pięciu towarzystwom kolejowym najważniejszym i posiadającym najdłuższe linie kolejowe i wykazującym rocznego dochodu 40 do 60 milionów marek, wyznaczono siedzibę w miastach prowincjonalnych, w Ebersfeld, Kolonii, Wrocławiu i Magdeburgu,

że w ogóle w Prusiech z 37 kolei tylko 6 mają swą siedzibę w Berlinie a co więcej, że dwa towarzystwa kolejowe, których linie kolejowe docierają do samego Berlina, t. j. towarzystwo kolei Berlińsko-Szczecińskiej i Berlińsko-Gorlickiej, mają swą siedzibę w Szczecinie i Gorlicach a nie w Berlinie. Otóż i ten przykład nie zdołał przekonać uporeczywie uprzedzonych o tém, że najnierozsądniejszym centralizmem jest centralizm ekonomiczny, ponieważ on już nawet podrzędne umysły, dbające jedynie o materyalną stronę rzeczy, oburza i napełnia wstrętem, bo już nie narusza jedynie samorządu i narodowości, ale ściąga jakąś chorobliwą cyrkulacją część krwi i soków pojedynczych działów państwa do stolicy, takim sposobem pletborą ekonomiczną obdarzoną. Otóż te argumenta przemawiające za moją rezolucją nie pomogły i ona upadła. A jednak wniosek mój jest nader skromny, bo domaga się obowiązkowego przeniesienia zarządu centralnego tylko tej kolei, której własny statut to obowiązkowo nakazuje. Paragraf 4. bowiem statutu towarzystwa kolei Arcyksięcia Albrechta opiewa następująco (czyta):

„Dla tych, którzy mogą mniemać, że ta chwila nie nastąpiła jeszcze dlatego, że linia Stryj-Beskid nie została wykończona, niech służy jako konkludująca odpowiedź ugoda protokolarna towarzystwa kolejowego z Rządem z dnia 18. maja 1878 r. i rozporządzenie ministerstwa handlu z dnia 29. czerwca 1878 r., w których orzeczono, kolej Arcyksięcia Albrechta, jako zupełnie ukończoną od 1. stycznia 1875. r., od której to chwili ma się liczyć koncesya i amortyzacya (czyta): „Daer Ausbau der Linie Stryj-Beskid durch die Albrechtsbahn nicht mehr in Bubracht kommt.“ (dz. u. p. A. z roku 1878. N. 89.), a więc chwila ta przewidziana, §. 4 statutu, nastąpiła. Rząd ma wyraźnie prawo żądania tego przeniesienia a my mamy jasny i wyraźny obowiązek domagania się tego. (Brawo!).

Co do tamtych trzech gwarantowanych kolei, to w pierwszej linii mój wniosek żąda przede wszystkim usunięcia tych biur i zarządów z Wiednia, które rzeczywiście nie mają tam nic do czynienia, nawet gdyby uznano, że tam koniecznie potrzeba pozostawić pewne poselstwo, pewną agencją komercyjalną. Jakiego to są rodzaju bióra, które są tam umieszczone: wyliczę panom: prócz sekretaryatu buchalteryi centralnej, prócz centralnej kasy, i wyższego bióra komercyjalnego, których siedzibą w Wiedniu jest wytlómaczona, skoro raz jest tam generalna Dyrekcya — znajduje się tam jeszcze

kontrola dochodów, tworząca biuro 5 i licząca 39 urzędników, kontrola wydatków, stanowiąca biuro 6 a licząca 14 urzędników, inspektorat techniczny ruchu, stanowiący biuro 8 a liczący 4 urzędników inspektorat konserwacji torów, stanowiący biuro 9 a liczący 8 urzędników, zarząd maszyn i narzędzi, stanowiący biuro 11 a liczący 5 urzędników, a zarząd materiałów stanowiący 12 a biuro liczący 5 urzędników, nareszcie kontrola wagonów, w Wiedniu Panowie! stanowiąca 10 biuro a licząca 7 urzędników, razem więc 119 urzędników kolei Karola Ludwika rezydujących stale w Wiedniu. Doliczywszy do tego 73 urzędników kolei Czerniowieckiej, 56 urzędników kolei Łupkowskiej i 29 urzędników kolei Arcyksięcia Albrechta, mamy tam armię 277 urzędników ze stałą siedzibą w Wiedniu. Pomijam już że wydawanie i zużytkowanie plac bardzo znacznych tych urzędników a ogromnych plac generalnych dyrektorów w kraju a nie w Wiedniu, stanowiłaby poważną rubrykę w ruchu pieniężnym w kraju; nie będę się wdawał w rozbiór niezliczonych drobnych następstw ujemnych tej siedziby w Wiedniu, ale muszę powtórzyć jeden fakt, który znajduje się w broszurze p. Merunowicza o tym przedmiocie: oto, że koźuchy baranie dla służby kolejowej zakupują w Wiedniu i sprowadzają do Galicyi (wesolość) i że raz nawet kolej Czerniowiecka zakupiła styliska do łopat do robót ziemnych w Wiedniu i sprowadziła do Galicyi. To są dziwolagi ekonomiczne, które się wytworzyły w tych dyrekcjach, oderwanych od kraju (brawo). Ale co ważniejsza, brak styczności nieustanną z krajem wytepia zdrowy zmysł tych generalnych dyrektorów, utrudnia słusne zrozumienie potrzeb i dążeń kraju tém więcój, że w Wiedniu stykają się oni ciągle z prądami, bardzo często przeciwnymi i są wystawieni na wpływy bardzo często nieprzychylne a dla nich bardzo stanowcze. W jakich sferach przeważnie obracają się możnowładcy nasi kolejowi i ku czemu są skierowane głównie ich usiłowania, o tém obrazowo jak najlepiej świadczy firmament gwiazd, zawieszonych na ich pierśiach i ilość przydomków i tytułów, przyczepionych do ich nazw (wesolość). Skoro w drugiej połowie 19 stulecia¹⁸⁷⁸ zawsze jeszcze przywiązują do tych form uznania zasług pewną wagę, nie mam nie przeciwko takiemu ozdobieniu kierowników naszych kolei, tylko pragnąłbym, ażeby te odznaki zostały uzyskane na właściwem polu działania, wśród zatrudnień przedsiębiorstwem nakazanych, za osiągnięte reformy oszczędności i ulepszenia, nie zaś za krążenie około słońce ministeryalnych i za eskorto-

wanie wysokich i najwyższych osobistości zagranicznych. (Brawo).

Odpowiednio tym zwyczajom i tym nagrodom odbywają się arcy rzadkie odwiedziny naszego kraju przez kierowników tych kolei i obracają się w pochody tryumfalne, jak owa pamiętna podróż generalnego dyrektora w r. 1878, połączona z wręczeniem adresu i nakazaną w programie wielką ciszą na dworcu i peronie (wesolość). My tak przyzwyczajeni przyjmować wszystko, co jest i co weszło w zwyczaj za naturalne i rozsądne że straciliśmy wszelki zmysł dla tej kolosalnej komiki tych tak kosztownych ostentacyj (wesolość). To wszystko ustałoby od razu, jak różyczką czarodziejską poruszone, w tej chwili, gdy generalny dyrektor z siedzibą w kraju stałby się tém, czém być powinien, t. j. pierwszym kierownikiem, ale i pierwszym sługą przedsiębiorstwa, dla dobra kraju założonego i pobierającego dochody wyłącznie z kraju (brawo). — Wtedy wszelkie usterki ekonomiczne dałyby się z łatwością usunąć, wtedy dałaby się uchylić niejedna monstrualność taryfowa, przeciwko której dziś petycjonujemy dawno w Wiedniu. Wtedy przekształcenie języka urzędowego, które w dzisiejszym składzie rzeczy jest nie możliwój, po przesiedzeniu się generalnych dyrekcji do kraju nastąpiłoby samo przez się, jako naturalny wynik okoliczności (głosy: słusznie), podczas gdy dzisiaj wszelkie nalegania na szanownych radców zawodowych nie mogły ich skłonić do spolszczenia choć w połowie biletów jazdy, które do dziś dnia noszą podwójny napis niemiecki: Lemberg Wien i Wien Lemberg.

Takie argumenta w Wiedniu nie przemawiałyby do nikogo, i nie poruszałem ich wcale, ale jako curiosum muszę przytoczyć jaki był ostatecznie główny argument przeciwników tej reformy kolejowej po wykazaniu, że Prusynie uważają stałych ambasad kolejowych w stolicy za niezbędne. Otóż tym jedynym i słynnym argumentem była domniemana trudność zwołania raz w rok walnego zgromadzenia akcyonaryuszów, gdzie indziej jak w Wiedniu i obawiano się, że nie dojdą do skutku te dwugodzinne raz w rok zebrania, bardzo potrzebne, jednak do uchwalenia absolutoryów, wotów dziękczynnych i zaufania (brawo). Ale ta wrzekoma przeszkoda nie jest nią wcale. Wszakże po przeniesieniu generalnych dyrekcji do kraju każdy chętnie zostawiłby nadal Wiedniowi przywilej być stałą i wyłączną siedzibą tego zbiorowego kiwania głowami (wesolość). Oto z pewnością nikt upominać się nie będzie. Otóż niech Wysoka Izba raczej po-

wziąć wyobrażenie z tego, com przytoczył, czy zbyt zwycięsko bronili swęj sprawy zwolennicy skupienia dalszego zarządów kolejowych w Wiedniu.

Przeciw przeprowadzeniu takiej naturalnej reformy przemawia przeważnie rutyna, vis inertiae, bezmyślne trzymanie się stanu faktycznego, przedewszystkiem zaś interes partykularny i osobisty tych, którzy z faktycznego stanu rzeczy wyprowadzają jedynie racją bytu mojego. Uważam zatem za użyteczne, nawet za niezbędne powtórzenie w Wysokim Sejmie rezolucyi, wniesionej w Radzie państwa, ażeby uchwałą sejmową i jej powagą dać silniejszą podstawę delegacyi polskiej w Wiedniu do energicznego poparcia tej sprawy w Radzie państwa, dalej aby pobudzić nią do cokolwiek żywszego udziału naszych sprzymierzeńców politycznych, dotąd dziwnie obojętnych a częściowo nawet nie życzliwych dla tego postulatu krajowego. Nie kierujemy się zatem polityką zwątpienia, lecz powtarzamy bez względu na dotychczasowe niepowodzenie żądanie, łączące interes kraju z interesem skarbu państwa jasne, samym rozsądkiem nakazane a co do kolei Albrechta — spoczywające na podstawie zupełnie prawomocnej. Co do formalnego traktowania tej sprawy wnoszę, ażeby mój wniosek odesłano do komisyi administracyjnej (oklaski i brawa).

JE. hr. Marszałek. Wnioskodawca wnosi, ażeby j go wniosek odesłać do komisyi administracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei przychodzi:

Pierwsze czytanie wniosku posła Popiela Pawła o urządzeniu internatu przy seminarjum nauczycielskiem we Lwowie.

P. wnioskodawca ma głos.

P. Paweł Popiel. Wysoki Sejmie! Wniosek, który miałem zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jest już dawno znajomy Wysokiej Izbie. Podany przed trzema laty i łaskawie przyjęty przez Wysoki Sejm, doczekał się przychylnego sprawozdania komisyi edukacyjnej, które to sprawozdanie jednakże jak zwykle dla braku czasu nie przyszło pod rozpoznanie Wysokiego Sejmu.

Dzisiaj przychodzę z tym samym wnioskiem, ale lepiej wyrobionym i uzasadnionym: proszę, by Wysoki Sejm raczył odesłać go do komisyi edukacyjnej. Szanując czas Wysokiego Sejmu, dzisiaj

wstrzymuję się od dalszego uzasadnienia, a powtarzając moją prośbę, zastrzegam sobie głos przy rozprawie szczegółowej.

JE. hr. Marszałek. Wnioskodawca wnosi, ażeby ten wniosek odesłać do komisyi edukacyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następują:

5. Sprawozdania o petycjach.

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycji Julii Olewińskiej, wdowy po protokoliście Wydziału krajowego, o wyznaczenie pensyi wdowiej.

Wysoki Sejmie!

Ś. p. Lubin Franciszek Olewiński, został jako pisarz dzienny dla oddziału manipulacyjnego Wydziału krajowego, od dnia 2. stycznia 1862. przyjęty i pozostawał w tym charakterze aż do jego nominacyi na kancelistę 2. klasy dekretem z 31. grudnia 1869. l. 16165. a jako taki złożył przysięgę dnia 2. stycznia 1870., następnie dekretem z 12. marca 1872. l. 3897. posunięty został na kancelistę 1. klasy, a nakoniec dekretem z 6. października 1878. l. 49271. mianowany został protokolistą z roczną płacą 1200 złt. z dodatkiem aktywalnym o rocznych 240 złt. i z prawem do dodatków pięcioletnich o rocznych 150 złt.

Ś. p. Olewiński zakończył życie dnia 5. września 1879., pełnił więc służbę nieprzerwanie w urzędzie Wydziału krajowego, licząc od przyjęcia go na pisarza dziennego od 2. stycznia 1862., przez 17 lat 8 miesięcy i 4. dni, jako zaprzysięgły urzędnik od złożenia przysięgi od 2. stycznia 1870., 9 lat 8 miesięcy i 4. dni.

Wszystkie powyższe okoliczności, dotyczące się służby ś. p. Olewińskiego, o ile dokumentami dołączonymi do prośby nie są udowodnione, stwierdza Wydział krajowy jako zupełnie z prawdą zgodne z temi uwagami, że już w roku 1863. Wydział krajowy, korzystając z biegłości ś. p. Olewińskiego w stenografii i mając zamiar poruczyć mu kierownictwo bióra stenografów dla Wysokiego Sejmu, udzielił mu skromnego zasiłku na podróż do Wiednia w celu obznajomienia się z urządzeniem i czynnościami manipulacyjnymi bióra stenografów wiedeńskiej Rady państwa, że z podróży tej zdał

sprawę ś. p. Olewiński i następnie urządził biuro stenografów sejmowych, które aż do roku 1867. prowadził; że już w owym czasie wzmogły się czynności Wydziału krajowego w każdym kierunku, że powodując się jednak oszczędnością, Wydział krajowy nadawał posady urzędników, przyzwolone przez Wysoki Sejm tylko w miarę zachodzącej koniecznej potrzeby, i tylko takim kandydatom, którzy już przez dłuższy czas zatrudnieni byli w urzędzie, że to właśnie było przyczyną, że ś. p. Olewiński, jakkolwiek od rozpoczęcia służby obowiązki zawsze spełniał wszelką akuracnością i z pożytkiem dla służby, przez czas dłuższy zadawalniać się musiał skromną posadą pracownika dziennego.

Wydział krajowy stwierdza, że ś. p. Olewiński był urzędnikiem skomnym, o dobro służby szczególnie dbałym, że obowiązki swoje spełniał zawsze i pod każdym względem wzorowo — Wydział krajowy popiera też najgoręcej petycją wdowy, co uważa, jak się wyraża, za swój obowiązek.

Zważywszy więc, że ś. p. Olewiński spędził w służbie krajowej faktycznie 17 lat 8 miesięcy i 4 dni, że do pełnych 10 lat służby urzędniczej i do emerytury pobieralnej brakowało tylko 3 miesiące i 26 dni, że nominacja ś. p. Olewińskiego nastąpiła dopiero po 8 latach od przyjęcia go do kancelaryi Wydziału krajowego, jedynie ze względów oszczędności i szczupłej liczby posad urzędniczych, zważywszy oraz, że ś. p. Olewiński od pierwszych czasów funkcyi Sejmu i Wydziału krajowego częstokroć w najcięższych czasach pracy, zawsze wytrwał w sumiennym i gorliwym wypełnianiu służbowych obowiązków, słusznie zasłużył sobie na nadzwyczajną troskliwość o przyszły los i utrzymanie bez żadnego zgoła majątku w zupełnym ubóstwie pozostawionych żony i dwóch nieletnich córek, z których starsza Łucya 14. rok, młodsza Julja 12. rok liczy, a obiedwie do szkoły wydziałowej miejskiej we Lwowie uczęszczają, i w naukach bardzo dobre postępy wykazują — komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy nehwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do wyznaczenia Julii Olewińskiej pensyi wdowiej, na podstawie przyjętych pełnych 10 lat służby krajowej ś. p. Lubina Franciszka Olewińskiego, jako urzędnika krajowego“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów,

którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Epifaniasza Jaremowicza, o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Petent uczęszczał do szkół gimnazjalnych, po złożeniu egzaminu dojrzałości w r. 1861. uczęszczał na wykłady prawnicze przez rok, a przez lat 5 na fakultecie filozoficznym oddawał się poważnie studjom historycznym i lingwistycznym, co przedłożonymi świadectwami, książką frekwencyjną i wydanem absolutoryum wykazuje.

W latach 1871. do 1873. był zatrudniony w bibliotece zakładu Ossolińskich, jako pisarz dzienny i stypendysta, od 3. marca 1873. dotąd pozostaje jako pisarz dzienny w krajowym biurze statystycznym i jak Wydział krajowy oświadcza, z powierzonych mu czynności wywiązuje się zawsze z wzorową gorliwością, a pracą i zachowaniem się zasługuje na zupełne uznanie.

Petent urodził się 28. grudnia 1834., a gdy wedle §. 3. ustawy służby krajowej tym tylko kandydatom, ubiegającym się o posady przy Wydziale krajowym, takowe udzielone być mogą, którzy przy warunkach, do poszczególniej posady wymaganych, nie przekroczyli 40 roku życia, komisya petycyjna tedy, opierając się na wykazanych świadectwach i oświadczeniu Wydziału krajowego, petycją tę uwzględnienia godną uznaje i dla tego wnosi:

Wysoki Sejm raczy Epifaniaszowi Jaremowiczowi veniam aetatis udzielić“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Michaliny Zalewskiej, artystki dramatycznej sceny polskiej przy teatrze hr. Skarbka, względem przyznania jej pensyi z funduszu emerytury, przy teatrze hr. Skarbka istniejącego“.

Wysoki Sejmie!

Michalina Zalewska, będąc od maja 1855. r. zatem przeszło 25 lat artystką przy tutejszej sce-

nie, chcąc korzystać z zakładu emerytury przy tu-
tejszym teatrze istniejącego, uzyskała od kuratoryi
fundacji hr. Skarbka dekret z 15. kwietnia 1871.
do l. 4., orzekający przyjęcie jej w poczet uczestni-
ków zakładu emerytury dla aktorów sceny polskiej
teatru hr. Skarbka, jednakże pod warunkiem wpla-
cenia wkładek, § 19. statutów emerytury postano-
wionych, a to za lat 16. — do 1. maja 1871. ubie-
głych, w kwocie 399 złt. 36 ct. zalegających w 60
miesięcznych ratach, na przyszłość zaś od gaży
480 złt. po cztery od sta rocznie w miesięcznych
ratach, które to wkładki ale prosząca z powodu
ubóstwa niespłacała, a gdy skutkiem tego powołany
dekret swoją ważność utracił, przeto też obecnie
po wysłużeniu 25. lat, w zupełnym ubóstwie, po-
zbawiona wszelkich innych środków do utrzymania
na przyszłość, prosi o polecenie dotyczącym wła-
dzom, ażeby jej w miarę spędzonych lat służby,
pensya z funduszu emerytury od dnia 1. czerwca
b. r. wymierzona i w miesięcznych ratach w po-
łowie jej na utrzymanie, w drugiej połowie zaś na
umorzenie zaległych wkładek do funduszu emery-
tury aż do zupełnego uiszczenia zaległych wkładek
wypłacona została.

Komisya petycyjna, jakkolwiek nie zapoznaje,
że prosząca oddawszy się swemu zawodowi nie-
przerwanie przez lat 25 poświęcała swe usługi przy
teatrze hr. Skarbka i tém na zalecenie jej prośby,
dążącej do uzyskania środków, zapewniających na
przyszłość jej utrzymanie, niewątpliwie zasługuje,
jednakże ze względu na obowiązujące statuta eme-
rytury aktorów z dnia 12. kwietnia 1869, według
których stosownie do §. 4. zarząd funduszu eme-
rytury podczas całego trwania przywileju teatralne-
go Stanisława hr. Skarbka do zakładu ubogich i
sierót w Drohomyżu należy, którego kaźdoczesny
kurator oraz jest przelożonym zakładu emerytry,
stosownie do §. 8. zaś kontrola i nadzór zarządu
funduszu emerytury do Wydziału krajowego należy,
— stosownie do §. 9. wszystkie w sprawach eme-
rytury potrzebne postanowienia administracya za-
kładu drohomyzkiego jako zarząd zakładu emery-
tury wydawać ma, a z tych tylko postanowienia
względem nadania, zmniejszenia lub odebrania pensyi
przez Wydział krajowy zatwierdzone być muszą —
nareszcie, by zostać członkiem zakładu emerytury,
wedle §. 17. rzeczonych statutów, przedewszystki-
em ponownie dekret przyjęcia do zakładu emerytury
od kuratora, jako przelożonego zakładu uzyskać
wypada — z tych tedy powodów komisya petycyjna
jest zdania, że niniejsza prośba nie wchodzi w za-
kres działania Wysokiego Sejmu i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę Michaliny Zalewskiej o przyznanie jej
pensyi z funduszu emerytury aktorów sceny polskiej
teatru hr. Skarbka odstępuje się Wydziałowi kra-
jowemu jako władzy właściwej do możliwego
uwzględnienia“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów,
którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę
podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

„Sprawozdanie
komisji petycyjnej o petycji Kuratoryi bursy św.
Kazimierza w Tarnowie o stałą subwencją dla
rzeszonej bursy.

Wysoki Sejmie!

Pierwotny fundusz bursy św. Kazimierza
w Tarnowie powstał ze składek, za które zakupio-
no realność pod l. 94 na przedmieściu Pogwi-
zdowie.

Gdy realność ta położona jest daleko od szkół,
za błotami i w pobliżu dwóch szpitali, co nadzór
utrudniało i na zdrowie młodzieży zły wpływ wy-
wierało, oprócz tego dom ten okazał się za szczu-
ply przy napływie uczniów, przeto kuratora bursy
nabyła znów ze składek realność pod l. 279 na
Zawalu blisko szkół położoną, i postawiła
tamże nowy murowany dom kosztem przeszło
7000 złt., na co zaciągnęła dług w sumie 4000
złt. w kasie oszczędności w Tarnowie i oprócz tego
otrzymała, na mocy uchwały Wysokiego Sejmu
z dnia 26. kwietnia 1876., z funduszu krajowego
bezprocentową pożyczkę w sumie 2000 złt. w, a.,
2. marca b. r. zwrócić się mającą, a sprzedawszy
realność pod l. 94 za 2000 złt., które na części-
wą spłatę długów obróciła, ma do płacenia jeszcze
długów około 4000 złt

Uczniowie w bursie otrzymują bezpłatnie
pomieszkanie, światło, opał, pranie bielizny, usługę,
dozór i pomoc w naukach, a nadto bardzo biedni
bywają od połowy, a czasem od całej opłaty za
wikt uwolnieni.

Między uczniami są dzieci włościan, rze-
mieślników, oficyalistów prywatnych, nauczycieli
ludowych i uczęszczają po największej części do
szkół gimnazjalnych, a w części do szkół ludowych
i do szkoły wydziałowej.

Liczba uczniów w zakładzie w roku 1870.
wynosiła 16 — do roku 1879 wzrosła do 52 —

z których 11 zrobiło postęp celujący, a 39 dobry. Rzezona bursa utrzymuje się z drobnych subwencyj gminy i Rady powiatowej i ze składek, które jednakże coraz szczupłej wpływają.

Dla braku więc funduszków i w skutek zadłużenia, prosi kuratora bursy o stałą subwencję w rocznej kwocie 500 złt. i o przyzwolenie, aby z tej subwencji rzezona pożyczka 2000 złt. z funduszu krajowego w ratach po 200 złt. rocznie bez procentu potrącona była.

Zważywszy tedy, że działalność bursy św. Kazimierza w Tarnowie na pożytek kraju coraz bardziej się rozwija i daje wielu ubogiej wiejskiej młodzieży sposobność do kształcenia się, zakład ten zatem na możliwe poparcie i ze strony kraju zasługuje, — zważywszy ale także, że istnienie tego rodzaju zakładu na własne miejscowe siły obliczone, a zadaniem i staraniem kuratorji być powinno, według tychże zakład uposażać i utrzymywać, zwłaszcza, skoro fundusz krajowy już raz rzezonej bursie udzieleniem bezprocentowej pożyczki 2000 złt. a. w. na lat trzy w pomoc przyszedł, zważywszy dalej, że w obec mnogich wydatków obciążanie budżetu krajowego, choćby tylko jednorazowym stosownym datkiem, a tém mniej stałą roczną subwencją nie jest wskazane, zważywszy nareszcie, że już samo przedłużenie terminu zwrotu bezprocentowej pożyczki 2000 złt. z funduszu krajowego z przyzwoleniem spłaty ratami pomoc i ulgę w uregulowaniu długów i ustaleniu zakładu bursie przynieść powinno, komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby bursie św. Kazimierza w Tarnowie 2. marca b. r. zapadły termin zwrotu bezprocentowej pożyczki 2000 złt., skutkiem uchwały Sejmu krajowego z 26. kwietnia 1876. z funduszu krajowego udzielonej, z rozłożeniem spłaty tego kapitału w półrocznych ratach po 250 złt. a. w. na lat cztery przedłużyć.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruki ma głos.

P. Pietruski. Mnie się zdaje, że we wniosku komisji nie ma ustępu co do żądanej stałej lub jednorazowej subwencji. Była bowiem prośba, ażeby Wysoki Sejm dozwolił albo na jedno-

razowy datek, albo na stałą subwencją, oraz na rozłożenie tego długu na lat kilka; komisja zaś proponuje tylko rozłożenie, a nie oświadcza się co do tamtych próśb petentów.

JE. hr. Marszałek. Pan Sprawozdawca może dać żądane wyjaśnienie?

Sprawozdawca p. Lenartowicz. Komisja petycyjna była tego mniemania, że skoro dopuszcza w tej stylizacji wniosek, jak to czyni tém samem nad prośbą kuratorji co do stałej subwencji lub jednorazowej, o którą ostatnia nawet nie prosiła, przechodzi do porządku dziennego, uważała bowiem za zbyt znaczne czynienie wyrażonego wniosku przejścia do porządku dziennego nad ustępem prośby o subwencją.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że komisja w swoich motywach całkiem jasno wykazała, że z braku funduszków nie uwzględnimy tej prośby, więc jest to już dostatecznie powiedziane.

P. Skałkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Ta instytucja bursy pod wezwaniem św. Kazimierza jest jedną z najpożyteczniejszych z zakładów tego rodzaju w naszym kraju. Panowie Posłowie z Galicyi zachodniej będą mogli poświadczyć, że skutki jej są nader dobroczynne. Powstała ona za inicjatywą biednego zakonnika, bernardyna, który staropolskim obyczajem objeżdżając dwory zbierał kwesty na założenie tej instytucji i rzeczywiście doprowadził ją do skutku. Obecnie jest pomieszczona w odpowiednim budynku, na którego zakupno zaciągnęła ze skarbu krajowego pożyczkę. Wniosek komisji petycyjnej jest nadzwyczaj skromny; nie obciąża skarbu krajowego żadnym datkiem lecz wnosi, aby co do spłaty pożyczki ulgę dla bursy zrobić, rozkładając spłatę długu na pewien przeciąg czasu. Mnie się zdaje, że Reprezentacja kraju nie powinna odmówić takiego wsparcia, które zależy tylko na zrzeczeniu się procentów przez tę parę lat.

Znając założenie i dzisiejszą działalność tej instytucji, pozwałam sobie postawić poprawkę do wniosku komisji, zmierzającą do tego, ażeby umożliwić spłatę długu w przeciągu 8 lat. Komisja

proponuje raty półroczne po 250 zł., ja uważam, że byłoby stosowniejsze rozdzielić ten dług na 8 lat, t. j. na raty roczne po 250 zł., spłaty bowiem po 500 zł. rocznie, musiałyby wpłynąć na znaczne zmniejszenie działalności tej bursy. Stawiam więc poprawkę, ażeby spłaty roczne wynosiły 250 zł.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Skałkowskiego, ażeby rozłożyć dług bursy tarnowskiej nie na 4 lata, ale na lat 8, zatem rocznie nie 500 zł. jak komisya wnosi ale 250 zł. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, ażeby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda kto głosu?

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Popieram wniosek p. Skałkowskiego, tém bardziej, że kwota ta jest na domie bursy zabezpieczona i najmniejsze niebezpieczeństwo nie zachodzi, ażeby Wydział krajowy nie mógł tej kwoty ściągnąć. Wiadomo jednak, jak są ciężkie czasy, jak trudno ze składek zebrać tyle, ażeby móżd rocznie 500 zł. spłacać, a 250 zł. łatwiej będzie można zapłacić.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz. W imieniu własnem przychyliłbym się wprawdzie także do wniosku p. Skałkowskiego, jednak ponieważ na razie komisya petycyjna nie może się zejść i powziąć uchwały, muszę więc obstawać przy wniosku, przez komisją petycyjną uchwalonym z tą uwagą, że ta suma 2000 zł. jest w projektowanym przez Wydział krajowy preliminarzu do budżetu na rok 1880 w rubryce dochodów wciągnięta, gdy więc Wysoki Sejm uchwali przedłużenie tej pożyczki, będzie musiała być ta suma z rubryki dochodów wykreślona. Wobec tego komisya trzymała się tej zasady, że nie należy na długie czasy przewlekać spłaty, tamującej uregulowanie funduszów krajowych, dlatego też imieniem komisji trwam przy jej wniosku.

JE. hr. Marszałek. Poddam najprzód pod głosowanie poprawkę p. Skałkowskiego, który wnosi, ażeby termin zwrotu bezprocentowej pożyczki 2000 zł., z funduszów krajowych udzielonej, na lat 8 po 250 zł. przedłużyć. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli rękę pod-

nieść (większość). Jest przyjęty z poprawką p. Skałkowskiego.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Władysława Zubrawskiego, konduktora dróg krajowych, o zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Proszący przebył w r. 1878. ciężką słabość zapalenia płuc, od tego czasu zapada kilka razy do roku na słabości piersiowe i nie może przyjść do zdrowia z braku niezbędnych a dość znacznych funduszów do radykalniejszej, przez lekarzy ordynowanej mu kuracji podczas lata. Gdy fakt odbytej choroby i jego wątłego zdrowia aktami Wydziału krajowego i listą kwalifikacyjną jest stwierdzony, że proszący bez skazy sumiennie z szczególną gorliwością i pilnością, dbały o fundusz krajowy i o akuratne wykonanie poleceń, powierzone mu czynności ściśle wykonuje i skutkiem takiej kwalifikacji w interesie służby i funduszu krajowego przed dwoma miesiącami do Śniatyna, ze względu na tamże istniejący i obecnie w reperacji będący most na Prucie, przeniesiony został, co jego służbową czynność i odpowiedzialność zwiększyło, przeto komisya petycyjna z uwzględnienia złego stanu zdrowia, a dobrego i wzorowego zachowania się petenta wnosi:

„Wysoki Sejm raczy konduktorowi dróg krajowych Władysławowi Zubrawskiemu dla poratowania zdrowia zapomogę w kwocie 100 zł. a. w. udzielić.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. W poparciu wniosku komisji petycyjnej muszę podnieść, że Zubrawski był krokiem przy drodze wersalskiej we Francji, a na wiadomość, że w kraju są posady, porzucił swoją dobrze płatną posadę i przybył tutaj. Ponieważ przy sprawach tej drogi miałem zaszczyt zastępować Wydział krajowy, zatem miałem z nim stosunki i przekonałem się, że to człowiek nienaganny i swoje powinności sumiennie wypełnia.

Cała pensya jego wynosi 500 zł. a 120 zł. dodatek na koszta podróży, jest to bardzo mały fundusz, z którego utrzymać się trudno, zwłaszcza, że zachorował kilka lat temu na zapalenie płuc,

które się powtarzało, Wydział krajowy udzielił mu przeszłego roku 60 złt. zapomogi, ażeby mógł wyjechać na żętycę. W tym roku Wydział krajowy nie mogąc dać drugiej subwencji, odesłał go do Wysokiego Sejm.

Mam nadzieję, że Wysoka Izba nie będzie chciała odmówić dla swego urzędnika małego zasiłku, ażeby mógł poratować swoje zdrowie.

P. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że prośby, w których pieniądze grają rolę, powinny być odsyłane do komisji budżetowej, albowiem komisja budżetowa obrabiając swoje przedmioty nie wie, z czém jeszcze inne komisje przyjdą i ile się wyda pieniędzy.

Ta petycja powinna być odesłana albo do komisji drogowej, albowiem ten pan był przy drodze, albo do komisji budżetowej. Uchwalamy bowiem rozmaite rzeczy, które się potem nie pomieszczą w ramach, jakie komisja budżetowa budżetowi krajowemu zakreslić zamierza.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Pragnę przemówić z innego stanowiska, niż p. Krukowiecki i po raz ostatni może walczyć o to, o co już oddawna walczyłem.

We wszystkich parlamentach na świecie, we wszystkich Sejmach, gdzie idzie o jaki wydatek, czy on przychodzi w drodze petycyjnej, czy w drodze przedłożenia, czy on jest wielki, czy mały, nigdy nie referuje się w Izbie inaczej, jak tylko na podstawie drukowanego sprawozdania.

W naszym regulaminie jest wprawdzie postanowienie, że komisja petycyjna może referować o petycjach bez drukowania, lecz postanowienie to wydane było zapewne w tej myśli, że do komisji petycyjnej nie wejdą rzeczy, w których o wydatki chodzi. Jeżeli jednak praktyka gwałtem chce, aby komisja petycyjna referowała o wydatkach, niechże drukuje sprawozdania, aby Izba nie była ex improviso złapana, bo zazwyczaj nikt nie wie, jakie będą wnioski komisji petycyjnej. Regulamin wymaga, aby każdy członek tej Izby już 24 godzin naprzód miał wniosek komisji. Nie idzie tu o to, jakiej kwoty pieniężnej dotyczy wniosek komisji

petycyjnej, czy nią jest sto czy tysiąc złt., tu idzie o to, aby każdy wiedział, że zaproponowany jest wydatek z funduszu krajowego. Każdego roku o to walczyłem i niestety darmo. Dziś więc ograniczę się jedynie na tém, że zaprotestuję przeciw temu, aby uchwalano wydatki bez wydrukowania i bez rozdania w Izbie drukowanego sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Dziwię się, iż p. Zyblikiewicz walczy od tak dawna w tej sprawie, a nie zrobił bardzo prostej rzeczy tj. nie uczynił wniosku, aby Sejm polecił bióru sejmowemu w ten sposób postąpić. Dotąd trzymało się bióro sejmowe regulaminu, a regulamin stanowi, że sprawozdania komisji petycyjnej będą na 24 godzin naprzód złożone w biurze sejmowem dla każdego posła do przejrzania. Jeśli który z pp. posłów jest zdania, iż należy to brzmienie regulaminu albo zmienić albo uzupełnić, to przez postawienie odpowiedniego wniosku i przyjęcie go w Izbie cała rzecz będzie odrazu załatwiona.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Każdego roku to się powtarza i każdego roku jest ta tendencja, ażeby nie tworzyć nowych form parlamentarnych, tylko ażebyśmy szli tą utartą na całym świecie drogą, jakiej się wszędzie trzymają tj., że wydatki nigdy nie powinny iść do komisji petycyjnej. Mniejsza przecież o to, niech tam idą, ale niechże nam komisja drukowane sprawozdanie przedłoży, abyśmy wiedzieli naprzód, że mamy czynić wydatki, a nie wotowali przypadkowo, gdy komisja przychodzi z wydatkami. Regulamin da się tłómaczyć tak i da się tłómaczyć także inaczej, ale gdy idzie o obciążenie budżetu i gdy petycja odnosi się do konduktora drogowego, to sprawa nie może do kogo innego należeć, tylko do komisji drogowej lub budżetowej, bo jedna się zajmuje ich działem służby a druga ich placą.

U nas jednak rozsyła się ten sam przedmiot do różnych komisji, a to dla tego, jak mówiono gdy czyniłem mój wniosek, „że na cóżby była potrzebna komisja petycyjna?“ Mojem zdaniem komisja nie jest na to, aby sprawy do niej przychodziły, tylko na to, żeby, jeżeli są jakie sprawy, odsyłane były do niej. Wtenczas jednak mój wniosek upadł. Teraz zaś podnoszę tylko to skromne życzenie, które wątpię czy wywalczę, ażeby tam, gdzie idzie o wydatki, rzecz była na 24

godzin przed uchwaleniem w sprawozdaniu drukowanym przedkładana, inaczej muszę protestować i żadnego udziału brać nie będę w uchwaleniu takich wydatków, bo porządku w naszych finansach inaczej nie zaprowadzimy. Izba wotuje dorywczo, a gdy przychodzi sprawozdanie roczne, to okazuje się niedobór każdego roku 250.000 złt., wskutek tego, że zanadto prelimitowano. Zaczęłam przychodzi pożyczka jednomilionowa, półmilionowa, druga półmilionowa itd. A dokądże zajdziemy z naszym budżetem Panowie? Niechże już raz przecież będzie jakiś porządek.

Czynię tedy wniosek (a spodziewam się, że z nim upadnę), aby wnioski z wydatkami, z jakiegokolwiek przychodzą, czy z komisji petycyjnej czy z jakiej innej, były drukowane.

P. Męciński. Z każdej komisji?

P. Zyplikiewicz. Tak jest, podnoszę to, aby wnioski każdej komisji o wydatkach były drukowane.

JE. hr. Marszałek. Muszę się przyznać do pomyłki; bo chociaż szanowny poseł zapowiedział, iż jak dotąd nie wywalczył tak i nadal wywalczyć swego żądania się nie spodziewa, to przecież jest ono już wywalczone i przyznaję się do pomyłki, bo trzymałem się pierwotnego brzmienia §. 83 regulaminu, który jednak jak właśnie dostrzegam uchwałą z dnia 7. kwietnia 1876 został zmieniony. Postanawia bowiem owa uchwała, iż „jeżeli sprawozdanie komisji o petycji zawiera wniosek, obciążający budżet funduszu krajowego, projekt ustawy, lub zmianę istniejącej, przystąpić należy z takim sprawozdaniem pod względem formalnym w sposób przepisany §. 43 regulaminu“.

Otóż wnioski, które dotyczą obciążenia budżetu, będą odtąd drukowane. Przez to samo proszę, aby szanowna komisja petycyjna dziś nie przedstawiała tych wniosków, które są tej natury, iż obciążają budżet krajowy.

P. Zyplikiewicz. Cóż, kiedy jak to się działo dotychczas tak i później pójdzie ta uchwała znowu w zapomnienie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie spodziewałem się, że p. Zyplikiewicz zechce z armaty strzelać na wróbla, bo chodzi tu o tak małą kwotę, że

w istocie nie warto było nawet podnosić tej sprawy przekroczenia budżetu.

Komisja petycyjna ma podług regulaminu „rozpoznawszy przydzielone jej petycje, przedstawić Sejmowi wnioski swoje względem załatwienia tychże“, a więc komisja petycyjna nie ma odsyłać petycji do innej komisji, tylko ma tę petycją, którą jej przekazano z bióra Marszałka załatwić. Komisja petycyjna tego się trzyma i to zrobiła.— Ale taki gwałt robić o taką bagatelę, to zdaje mi się nawet nie warto, bo przeto budżet ani nie upadnie ani nie będzie przewrócony.

Nie można brać wszystkiego tak stricte, albowiem mogą się znaleźć i inne jeszcze usterki w budżecie, nietylko obecna.

P. Zyplikiewicz. Być może.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Odpowiem szanownemu mowcy poprzedniemu, że jakkolwiek strzelanie na wróble jest zakazane, jednak gdy ich będzie zanadto, to mogą stać się szkodliwym rodzajem ptaków.

Czynię wniosek, aby nietylko usunięte zostało z porządku dziennego załatwienie petycji dotyczących budżetu, ale także, aby sprawa poprzednia, na mocy pomyłki uchwalona, zreasumowana została.

P. ks. Sawa. To być nie może.

JE. hr. Marszałek. Tego dopuścić nie mogę. Uchwały sejmowe nie mogą być cofnięte.

P. Zyplikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Szanowny poseł przemawiał już dwa razy w tej sprawie.

P. Zyplikiewicz. Proszę o głos w sprawie osobistój.

JE. hr. Marszałek. P. Zyplikiewicz ma głos.

P. Zyplikiewicz. Mianowicie co do tego strzelania z armaty do wróbla muszę odpowiedzieć. Dowiedziałem się, a dowiedzieć się musiałem, bo się wypytywałem, że wkrótce z tej strony zaproponowany będzie wydatek 4000 złt., zrobiłem zatem użytek z tego, co miałem później do powiedzenia, już przy wydatku 100 złt.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zwracam uwagę, że petycja 24 godzin leżała w biurze sejmowém. Jeżeli który z szanownych posłów nie chciał jej odczytać, to trudno, aby go komisya zapraszała. Kto nie chciał jej odczytać, to i drukowanęj nie będzie czytał, a jeżeli kto nie zechce czytać, czy tak czy owak nic nie będzie wiedział.

JE. hr. Marszałek. Wobec brzmienia uchwały z dnia 7. kwietnia 1876 uważam za stosowne odłożyć sprawę tych petycyj, które dotyczą obciążenia budżetu krajowego.

Upraszam zatem p. sprawozdawcę o odczytanie następnej petycji.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Józefa Denesowicza, dyetaryusza przy krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie, o uwolnienie go od obowiązku przedłożenia dowodów ukończonych studyów.

Wysoki Sejmie!

Proszący przedkłada następujące świadectwa:

1. Metrykę chrztu, według której urodził się 1. lutego 1847 r.
2. Świadectwo ukończonych szkół normalnych z postępem celującym.
3. Dwa świadectwa c. k. urzędu powiatowego z Gródka, w którym jako dyurnista przez 13 miesięcy pozostawał, sprawując się zupełnie odpowiednio.
4. Świadectwo Józefa Schiera z dnia 1. kwietnia 1873 r. potwierdzające, że petent w jego handlu galanteryjnym od 4. września 1863 r. jako praktykant, a wyzwoliwszy się 1. stycznia 1867 r. jako subjekt aż do dnia wydania mu świadectwa zatem przez lat 10 na miejscu pozostawał i dał dowody niezmordowanej pilności, sumiennosci i wzorowej moralności.
5. Świadectwo lwowskiej szkoły handlowej z d. 25. czerwca 1869 r. stwierdzające, że proszący 3. rok szkoły handlowej ukończył i egzamin niemal z wszystkich przedmiotów a w szczególności z buchhalteryi pojedynczej i z prawa wekslowego, stylistyki i z rachunkowości merkantylnej z bardzo dobrym postępem złożył.
6. Świadectwo p. Juliusza Gablenza, kupca,

stwierdzające, iż petent od 1. kwietnia 1873 r. do 15. lutego 1874 r. jako subjekt ku zupełnemu zadowoleniu swego szefa się zachowywał.

7. Świadectwo p. Anny Schier stwierdzające, iż proszący od 15. lutego 1874 do 31. maja 1876 r. w wyż. rzeczonym handlu galanteryjnym, dawniej Józefa Schiera, jak przedtém gorliwie i sumiennie swe obowiązki wypełniał.
7. Świadectwo Wydziału krajowego z 2. marca 1880 r. poświadczające, że proszący od 7. czerwca 1876 do 14. maja 1877 r. w oddziale rachunkowym używany do wszelkich prac rachunkowych a mianowicie do cenzury, kontowania, kalkulacji i że pełnił swe obowiązki z równą gorliwością i znajomością rzeczy. Nakoniec
9. Polecenie Wydziału krajowego z d. 8. maja 1877 r., którém proszący do pomocy w zakładzie krajowym dla obłąkanych na Kulparkowie przydzielony został.

Uwzględniając powyższe świadectwa przemawiające za petentem a w szczególności oświadczenie Wydziału krajowego, według którego petent przez przeciąg czteroletni w służbie krajowej, najpierw w oddziale rachunkowym następnie w zarządzie krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, zjednał sobie zupełne uznanie bezpośrednich jego przełożonych jako gorliwy i sumienny pracownik i przytém okazał się ze wszechmiar uzdolnionym do pełnienia obowiązków urzędników krajowych w zawodzie rachunkowym i manipulacyjnym, komisya petycyjna zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyznać Józefowi Denesowiczowi uwolnienie od dowodu szkół, wymaganych ustanową służby krajowej, do ubiegania się o posady urzędników rachunkowych i manipulacyjnych.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Ustawa krajowa postanawiająca usłowja pid kotorymy kandydaty mohut ubihaty sia o posady w uriadi tak manipulacyjnym, jak konceptowym w Wydili krajewym, stawiaje wymohy taki, jaki sut' postanowleni dla ubihateliw o posady w cisarke-korolewskich uriadach.

Osobno ważne tam jest' uslowje postanowlene, szczo pewna mira studjiw wymahaje sia od tych ubihatel'j a imenno dla Wydiłu manipulacyjnoho czetwertoj klasy nyzszoho gimnazjum, dla rachunkowoho szestoj klasy, a dla konceptowoho ukińczenia studjiw jurydycznych. To jest minimum trebowane dla kaźdoho kandydata — to jest sowsim otwitne cili. Odstuplenie wid trebowania toho, jest' zboczeniem wid ciły, jest' powodem demoralizacyi mezy ubihatelamy.

Że uriadnyk potrzebuje pewnoho stepenia obrazowania, tak materjalnoho jak formalnoho, nikto ne zapereczyt, ażeby mihl swij uriad uspiszno i skoro yspolniaty. Mira toho obrazowania opredilaje sia piśla bilszoy abo menszoy waźnocy dijatelnocy takoho uriadnyka. I tak do konceptowoho uriadnyka wyźszyi, ba nawet najwyźszyi wymohy stawla-jet sia.

Toje obrazowanie moze, pry najmi zwykle wedle nynysznoho sposobu studjiw, prawylnym sposobom postupujeczy mołodyj czolowik tylko w szkołach publicznych nabyty. Izjatje stanowlat tylko dity Jaśnie Wielmoźnych paniw, kotoryi mohut ditiat swoim daty nawet czasto lipszyi nauki i wychowanie prywatno, jak w szkołach, ale tyi za to ne ubihajut sia o uriaady, ani derżawnyj ani kraje-wyj. Odstuplenie od zabalno pryriatoj zasady, byłoby zboczeniem wid ciły — a jestyby ta zasada pryriata była, że można widstupyty wid ciły, bez statecznoj pryczyny od zakona obowiazujeczoho i tak zwanu dyspensu dawaty, to prowadyłoby toje do wełykoj demoralizacyi. I tak dyspensu daje sia iz waźnych powodiw i z toho wzhladu, jesly nema uczenych, to treba mensze uczenych pryjmowaty, bo ktoś musyt robyty. Ale jesly jest podostatkom takich uczenych, kotoryi podajut sia czy to na urjadnykiw manipłacyjnych czy konceptowych a pomymo toho iz wzhladiw protekcyi wydaje sia dyspensu, te czerez toje powstaje demoralizacya, szczo tii, kotoryi nakładały wełykii sumy na edukacyu, kotori poddawały sia srohoj dysyplini szkolnoj i kotori składały dotycznii wyźszych studjiw ispyta, budut upoślidzeni pered rutynieramy. Tyi nezapereczno dobre pracujut i widpowidajut wymchom, jedyno dla toho, szczo ony majut jakies wzhlady, chotiaj oni w mlodszych litach moze czasto szybały sia po świti a poźnijsze zpowaźniły i tiahnut jak woły w uriaadi, no ony ne sut' w stani swobobodno tak jak tii uczeni i obrazowanii swoi mysły wyjawlaty, no derżat sia szablony. Iz tych wzhladiw pryjszłoby do toi konsekwencyi, szczo dyjurnisty i słuhy, jakii sut' w Wydili krajewym, ustanowleni

z pewnych wzhladiw, byłyby postawleni na uriadnykiw manipulacyjnych, a tii na konceptowych, a mołodyi jurysty, kotorych jest zanodto bohato, nyui budut postawleni na dyjurnistiw a jesly ne stane mistcia, to i na słuł. To demoralizuje tych wsich, kotoryi chodiat do szkil, wydajut hroszy i nadijajut sia iz toho pożytkow maty, koły budut derżawi abo krajewi służyty. Na szczoż po semu do szkoły chodyty, jesly ony łatwijszym sposobom do toho pryjty mohut. Na konec zwaźaju na toje, szczo w dawniyszych czasach mało sia zhlaszalo uriadnykiw z studiami do Wydiła krajewoho, te jak uznano ich za zdatnych, dawano im veniam studiorum abo veniam aetatis, jesly ne buło uczenych ludej mołodych. Ale nyui byłym protywnyj dawaty veniam aetatis i studiorum iz toho wzhladu, bo to bude takozh pretiażaty i budzet.

Rutynier bude robyty powolnijsze, a mołodyj robyłby za dwoch; zanim win doprowadyt do toi rutyny, musyt z desiat lit uczyty sia, a jurysta pryswoit sobi toje w odnim roku albo i borsze jak toj, szczo tiaźkinu sposobom nawet wedla pewnych szabloniw referuje nawet konceptowyi kawalki.

Obawlaju sia, szczo by ne nastupyło obtiażenie budzetu. Jakby postawleno tuju zasadu dawania veniam studiorum, to byłby pojawyla deus ex machioa, a z toho wyszłaby metamorfoza taka, szczo jurysta pereminyłby sia w słuhy i dyjurnisty, a słuha abo dyjurnista w konceptowoho uriadnyka a tohdy koźdyj z paniw przyzaje, szczo dijsno trebaby buło nbolewaty nad tymi neszczastlywymy, kotoryi tak wysoki studja pokińczyły. Iz tych wzhladiw ja ne sohlaszaljem sia uże w komisji petycyjnoj, ale buljem protywnyj tomu i zapowidiljem, szczo pidnesu hołos, toż wnoszu:

Wysoka pałata izwołyt perejty nad toju petycju do porjadku dnewnoho.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby nad tą petycją przejść do porjadku dziennego. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popiérają, ażeby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Poparty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Z długiej mowy mego poprzednika krótka treść jest taka, aby ponapędzać starych urzędników i posady obsadzić mlodymi dla tego, że są mlodsi i posiadają studia. Mnie się zdaje, że jeżeli który długo pracuje, a Wydział krajowy jego kwalifikacyą i pracę uznaje i chce go po-

sunąć na wyższą posadę, to nie powinniśmy tamować drogi dlatego, że jest bardzo wielu, którzy skończyli szkoły i znają prawa. Nie wiem, skąd można posadzać Wydział krajowy o jakieś protekcy; przecież i młodych można także protegować, nie ma więc bynajmniej zasady do przypuszczania gdy urzędnikowi, który zasłużył sobie na uwzględnienie, da się posadę, ażeby to koniecznie była protekcyą.

Całego tego związku w tém, co chciał powiedzieć ks. Jasienicki o deus ex machina, nie mogę rozumieć.

Zresztą i prezesi w ministeryum bywali tacy, którzy nie mieli studyów prawnych, bo nawet z wojskowych ich brano, a mimo to i dobrymi byli kierownikami. Nawet wielu urzędników naszych nie kończyło praw a zostali konsyliarzami, adwokatami. Nie koniecznie trzeba się uczyć, aby być madrym, bo jest dawne łacińskie przysłowie, można być doctus ex libro a w głowie może być coś innego. (Wesołość).

P. Hoszard. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. W imieniu Wydziału krajowego mogę tylko polecić prośbę p. Denesowicza témbardziel, że nie chodzi tu o uwolnienie od studyów wyższych uniwersyteckich, tylko o uwolnienie od niższej szkoły realnej albo gimnazjalnej, a celem nie jest osiągnięcie wyższej posady konceptowej, tylko manipulacyjnej lub rachunkowej. Drugim powodem jest to, że on w ciągu sześciu lat, które spędził jako dyurnista w Wydziale krajowym i w Zakładzie kulparkowskim, dał się poznać, że odpowiada zadaniu swemu zupełnie i że nabył tych wiadomości, które właśnie dla urzędnika manipulującego są potrzebne, a nabył ich nietylko jako praktykant w urzędzie, ale także w szkole handlowej, w której trzy lata strawił i wykazał się świadectwami.

P. Jasienicki się obawia, żeby budżet krajowy nie był obciążony, ale w tym względzie nie zachodzi obawa, bo petenta tylko wtenczas Wydział krajowy uwzględni, jeżeli będzie posada wolna i gdy on będzie najlepszym z kandydatów ubiegających się o tę posadę. Wtenczas będzie taką płacę pobierał, jaka jest do tej posady przywiązana, a więc nowej posady tworzyć się nie będzie i budżet nie będzie obciążony. Zarzut zaś, iż Wydział krajowy jakimiś protekcyami się rządzi, muszę jak najsiłniej odeprzeć. Proszę więc Panów, abyście

uwzględnili petycyą p. Denesowicza i poszli za wnioskiem komisji petycyjnej.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

P. Max. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

JE. hr. Marszałek. Słyszę głosy o zamknięcie dyskusji. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Zdaje meni się, szczo hospodyn Golejewskij ne zrozumiał mene po rusku mowiaczoho i wyprowadził iz toho, jakobym ja wnesł, szczo by widdałaty wsich urjadnykiw starych a na mistce ich pryńiaty nowych.

To żadnemu czełownikowy ne mohło pryjty na myśl. Ja chotiwjem tylko skazaty, szczo urjadnyk manipulacyjnij abo dyurnista naj sia zadowołył tym, czym jest, a jak jest opróznene mistce, to naj dajut tych, koteri majut kwalifikacyju, a ne pry-chodyło meni na myśl widdalaty urjadnykiw. Muszu jeszcze zwernuty uwahu na toje, szczo jesły z odno-j storony powidaje sia, szczo Wydił krajowyj stosuje sia piśla c. k. urjadnykiw, to naj Wydił krajowyj porównaje, szczo mnoho „veniam aetatis“ i „studiorum“ udiłył i zrobił ich urjadnykamy, a czy szczoś podobnoho dije sia w ces. urjadach. Nyni w urjadach nekotri manipulacyjni urjadniey lipsze robiat niż konceptowi, a nikoly ne pryjde na myśl, szczo by z komisara zrobiły kancelistu, a z kancelisty komisara.

Szczo sia tyczyt toho, szczo sut nekotri ministry, kotri ne majut studjiw, to ja takoz skažu o tych latyńskji: „Si dii volent, fies de rhetore consul,“ ale to sia tylko odnomu Ciceronowi retorowy przytrafyo.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

P. Sprawozdawca p. Lenartowicz. Po przemówieniu posłów za wnioskiem komisji petycyjnej muszę odpowiedzieć na przemówienie ks. Jasienickiego dodatkowo w ten sposób, że ustanowa służby krajowej przyjęła za zasadę przyjmować tylko takich urzędników, którzy według §. 4. téj ustawy wykażą się postanowionymi wymogami. Jednakże ks. Jasienicki twierdzi, że z wyjątku czyni się tutaj zasadę, żeby przyjmować tylko takich urzędników, którzy nie mają tych wymogów, prawem przepisanych. Jeżeli ustanowa służby krajowej

przyjęła już za zasadę przyjmowanie ukwalifikowanych urzędników, to sądzę, że nie jest to wykluczeniem wyjątków, gdyż żadna reguła nie wyklucza wyjątku, a wyjątek nie czyni jeszcze zasady, zwłaszcza, jeżeli ten wyjątek jest nadzwyczajny i oparty na słusznych powodach. Petent p. Józef Denesowicz, jak to ze sprawozdania wypływa, wynagrodził i uzupełnił brakujące mu jeszcze 6, a względnie 4 klasy gimnazyalne, kształceniem się specyjalnym w części prywatnie, a w części uczęszczaniem do szkoły handlowej przez trzy lata i złożeniem tam egzaminu z nadzwyczajnych przedmiotów właśnie takich, które do swego zawodu obrał. Tém wyrobił sobie taką kwalifikacyą, jakiej urząd, o który się stara, może wymagać. Świadectwa szkolne są wymagane przy obsadzaniu posad nie dla czego innego, jak dlatego tylko, aby dać krajowi gwarancyą, że petent jest do tój posady uzdolniony. Ale jeżeli petent w inny sposób nie przez te szkoły uzupełnił swoje wykształcenie własnym staraniem, gorliwością i pilnością do takiój doskonałości doprowadził, jaką mu Wydział krajowy przyznaje, to przy udowodnieniu uzdolnienia kilkoletniem doświadczeniem można go od formalnych wymagań zwolnić. Mnie się zdaje, że ta własna jego praca daje najlepszą gwarancyą uzdolnienia i w tym nadzwyczajnym wypadku, jakich bardzo mało zachodzi, petent zasługuje na uwzględnienie tém bardziej, że tutaj idzie nie o nadanie posady, lecz tylko o współubieganie się z innymi kandydatami. To jeszcze nie przesądza, że chociażby się podał razem z innymi, Wydział krajowy byłby obowiązany nadać mu posadę, o którą kompetować będzie.

Z uwagi więc na to, że tu idzie tylko o nadanie mu możliwości starania się zwłaszcza o posadę czysto-manipulacyjną albo rachunkową, a wiemy bardzo dobrze, że tych nauk i wiadomości, które on wykazał, że szkół gimnazyalnych się nie wynosi, obstaje przy wniosku komisji petycyjnej i wnoszę, by Wysoki Sejm wyjątkowo do tój petycji się przychylił.

JE. hr. Marszałek. Wniosek komisji petycyjnej brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy przyznać Józefowi Denesowiczowi uwolnienie od dowodu ukończenia szkół, wymaganych ustanową służby krajowej, do ubiegania się o posady urzędników rachunkowych i manipulacyjnych“.

P. Jasienicki uczynił wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji. Upra-

szam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek upadł. Teraz upraszam tych panów, którzy wniosek komisji petycyjnej przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z powodu, że zajdzie potrzeba rozsortowania wszystkich petycyj, które są na porządku dziennym, na te, które mogą być referowane bez drukowania i na te, które w myśl dzisiaj poczytanych uwag muszą być drukowane, zawieszam rozprawy nad petycjami i przystąpimy do wyboru komisji w myśl wniosku p. Męcińskiego, dzisiaj uchwalonej.

Na skrutatorów upraszam posłów: Tarnowskiego, Dobrzyńskiego, Korzyńskiego, Janowskiego, Ochrymowicza, Garbaczynskiego, Wesołowskiego. Upraszam tych panów o odebranie kartek, a wszystkich panów upraszam o zajęcie miejsc, aby pp. skrutatorowie mogli odbierać kartki. (Skrutatorowie zbierają kartki). Przerywam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Proszę o odczytanie rezultatu skrutynium.

Sprawozdawca p. Dobrzyński. Głosujących 85; absolutna większość 43. Otrzymali głosów posłowie: Czaykowski Alfons 85, Grocholski 85, Haller 52, Jaworski 76, Męciński 83, Smarzewski 78, Wesołowski 81. Dalej otrzymali Hausner 22, Kieszkowski 13, reszta rozstrzelona.

JE. hr. Marszałek. Pierwsi siedmin otrzymali wyżej nad absolutną większość są zatem wybrani. Upraszam tych panów, aby zaraz po posiedzeniu ukonstytuowali się i uwiadomili o tём bióro sejmowe.

Pomieważ porządek dzienny jest wyczerpany przeto zamykam posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godzinie 11. Porządek dzienny następnego posiedzenia jest następujący (czyta):

1. Sprawozdania o petycyach.
2. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedniocie odłączenia kilku gmin od sądu powiatowego w Niżankowicach i przyłączenia ich do sądu powiatowego w Przemysłu. Sprawozdawca komisji prawniczej dr. Waygart.
3. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedniocie regulacyi górnego

Dniestru i rzék doń wpadających. Sprawozdawca komisji kultury krajowej poseł hr. Stadnicki Jan.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie Wysuczki prawa do poboru wyższych dodatków gminnych. Sprawozdawca dr. Smolka.

Ponieważ druki tych sprawozdań, które będą złożone na następném posiedzeniu pp. posłom dziś rozdane nie zostały, przeto zostaną one jutro pp. posłom do domów rozesłane. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 20).

The first part of the book is devoted to a general history of the United States from its discovery to the present time. It is divided into three volumes. The first volume contains the history of the discovery and settlement of the continent, and the establishment of the first colonies. The second volume contains the history of the American Revolution, and the formation of the Constitution. The third volume contains the history of the United States from the adoption of the Constitution to the present time.



Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

9. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 26. czerwca 1880.

Treść: Interpelacya p. ks. Jasinickiego w przedmiocie mianowania pisarzy gminnych wbrew woli gmin przez c. k. starostwo w Turce. — Wniosek p. Apolinarego Jaworskiego w przedmiocie uchwalenia ustawy o drogach dojazdowych do kolei żelaznych. — Wniosek p. Sawczyńskiego w przedmiocie zamianowania katechetów dla każdego seminarjum nauczycielskiego w kraju. — Przedłożenie rządowe z projektem ustawy o zaprowadzeniu niektórych środków ku podniesieniu rybołóstwa. — Dalszy ciąg petycji, wniesionych do Sejmu. — Odczytanie petycji Towarzystwa prawników lwowskich. — Przemówienie hr. Marszałka ze wspomnieniem pośmiertném posła ś. p. hr. Łosia. — Sprawozdanie Wydziału krajowego i przyjęcie wniosku tegoż Wydziału co do petycji nauczycieli okręgu szkolnego samborskiego, przekazanej do nagłego traktowania. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycyach. Przyjęcie bez dyskusji wniosków komisji co do petycji Władysława Zubrawskiego. — Przemówienie p. Podlewskiego co do petycji sióstr Pawulskich z wnioskiem udzielenia tymże zapomogi stałej. — Przemówienia pp. Janka i ks. Krasickiego. — Przemówienie p. Grossa z wnioskiem udzielenia petentkom zapomogi jednorazowej. — Przemówienia pp. Zyblikiewicza, ks. Krasickiego i Spławińskiego, oraz odrzucenie wniosków pp. Podlewskiego i Grossa i przyjęcie wniosku komisji. — Przyjęcie bez dyskusji wniosków komisji co do petycji gminy Krzyszkowice, Józefa Diamantsteina i Wydziału powiatowego w Mościskach. — Przemówienie p. Liskego co do petycji Fedora Medaka z wnioskiem udzielenia temuż stałej emerytury. — Przemówienia pp. ks. biskupa Dunajewskiego, ks. Jasinickiego, ks. Buchwalda, Hausnera, hr. Badeniego, hr. Golejewskiego, powtórne Liskego, ks. Sawy i sprawozdawcy i przyjęcie wniosku p. Liskego. — Przemówienia p. ks. Krasickiego i sprawozdawcy co do petycji Franciszka Flasińskiego, oraz przyjęcie wniosku komisji. — Przyjęcie bez dyskusji wniosku komisji co do petycji Mikołaja Gromadzkiego. — Przemówienie p. ks. Krasickiego z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad petycją Gedeona Gedrojca. — Przemówienia pp. Hausnera, ks. Sawy, hr. Badeniego, hr. Golejewskiego, hr. Krukowieckiego, Spławińskiego, Hausnera, Zyblikiewicza, Wesółowskiego, oraz pp. hr. Golejewskiego i ks. Sawy w sprawach osobistych. — Przemówienie sprawozdawcy i przejście do porządku dziennego. — Przemówienie p. Zyblikiewicza co do petycji Towarzystwa gimnastycznego Sokół. — Przemówienie p. ks. Jasinickiego z wnioskiem przejścia do porządku dziennego. — Przemówienie p. Goldmana z poprawką do wniosku komisji. — Przemówienia pp. Hausnera, hr. Golejewskiego, Zyblikiewicza, Romanowicza i sprawozdawcy. — Przejście do porządku dziennego w imienném głosowaniu. — Sprawozdanie o petycji Józefa Boosa. Zamknięcie posiedzenia dla braku kompletu. —

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 20.
rano.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Lu-
dwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Jan hr. Stadnicki, Turzański.

Obecnych posłów 122.

Ze strony c. k. Rządu: wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości W. Izby, że przeciwko protokołowi z 8go posiedzenia nie uczyniono żadnego zarzutu, jest zatem przyjęty.

Upraszam o odczytanie interpelacji do komisarza rządowego.

Sekretarz p. Turzański (czyta):

„Interpelacja

posła Pawła Jasynecko i towarzyszej do Wysokobłahorodnoho c. k. prawytelstwennoho komysarya.

C. k. starosta powita Turka rozporządzeniem z 4. lipnia 1879. cz. 3541. ponaznaczał protyw woli poodynokych hromad mabszych swoich pysariw dla kilkoch hromad razem po odnomu pysarewy, wyznaczajucy dla nych mistce prebywanyja, do ktoroho naczalnyky hromad chodyty sut' prynyzdenni, protyw toho rozporzadzenia starosty podaly dotyczni hromady do wysokoho c. k. Namiestnyczestwa krajewoho zalobu, na kotru do sych porriszenija ne otrymaly.

Zwazywszy, szczo take postupowanie hospodyna starosty protywyt sia prypysowy §. 31. ustawy hromadskoj a tym samym naruszaje prawo autonomii hromadskoj;

Zwazywszy, szczo powyzsze rozporzadzenie hospodyna starosty, prynudzajucy naczalnykiw hromad udawatysia do pysariw oddalonych, powahu naczalnyka hromadskoho w odnoszeniu do pysarja oskorblaje y na stratu czasu y wydatky wystawlaje, a kromi toho diłowodstwo urjadowe hromad spyniaje, spraszajut podpysani:

1. Na jakoj pidstawi nakenuł hospodyn starosta w Turci hromadam wspilnych pysariw?
 2. Szczo dumaje Wysoke c. k. naministnyczestwo krajewe zdilaty, aby prawo hromadam pokrywdenym buło powernene.
- Lwów dnia 24. czerwca 1880.

Paweł Jasyneckij,
interpelant.

Kulaczkowskij, Rożankowakij, Krasycykij, Radzykewycz, Janowskij, M. Korzyńskij, ks. Tomasz Kowalskij, ks. Kitrys, Ochrynowycz, Kupczyńskij.

M. Popiel, Towarnicki, Kamiński, P. Olijnyk, Kaczała, Łazarski.“

JE. hr. Marszałek. Gdy interpelacya ta jest dostatecznie poparta, postąpi się z nią według regulaminu. Są złożone wnioski do łaski marszałkowskiej. Proszę o ich odczytanie.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):
„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić ustawę o dojazdach kolejowych.

Jaworski,
wnioskodawca.

Alfons Czaykowski, Towarnicki, Waygart, Kaczała, Hausner, Kamiński, Garbaczynski, Słonecki, Jędrzejowicz, Tyszkowski, Wesolowski, J. Stadnicki, Leon Chrzanowski, Męciński, Mochnacki, Jan Jocz, Pławicki, Baum, Tyszkiewicz, Turzański, Bieliński, Gross, Rey, Max.“

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpi się z nim według regulaminu. Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Zwazywszy, że wedle obecnej organizacyi seminariów nauczycielskich, tylko w seminariach krakowskich i lwowskich utworzono stałe posady katechetów, w reszcie zaś tych zakładów uczą religii kapłani, tylko tymczasowo do tego powoływani, bądź już w innych szkołach, bądź w duszpasterstwie zajęci;

Zwazywszy, że i katecheci, do seminariów lwowskich i krakowskich stale mianowani, nie są zamianowani do poszczególnych zakładów, lecz każdy z nich jest katechetą w seminarium męskim i żeńskim, w skutek czego praca ich w jednym i dla jednego zakładu koncentrować się nie może, a dwa zakłady obejmując, znacznie urasta i siły wyczerpuje;

Zwazywszy, że i tym, stale zamianowanym, katechetom seminariów krakowskich i lwowskich nie przyznano stopnia i płacy równej nauczycielom świeckim seminariów, lecz pomimo wykształcenia uniwersyteckiego i rozległego zakresu obowiązków, postawiono ich na równi z nauczycielami szkół ludowych, ze seminariami połączonych:

Wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał:

1. Ustanowienie stałych katechetów dla każde-

go seminaryum nauczycielskiego w kraju z osobna.

2. Przyznanie tymże katechetom stopnia, płacy i zakresu zajęcia, przyznanych nauczycielom świeckim seminaryalnym.

Wnioskodawca:

Zygmunt Sawczyński,
poseł przemyski.

Ks. Chełmecki, Józef Wernicki, Alfons Czaykowski, Tadeusz Dzieduszycki, R. Michałowski, Józef Jasiński, Ks. Buchwald, H. Czaykowski, Badeni, H. Kieszkowski, Mayer, J. Szuyski, Russocki, ks. G. Romaszkan, Jasieniecki, Radzikiewicz, Edward Stadnicki, ks. Kowalski, Jaworski, Torosiewicz, Waygart, Pietruski, Pilat, ks. Sawa."

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpi się z nim według regulaminu. Jest jeszcze złożone do łaski marszałkowskiej przedłożenie rządowe. Proszę o odczytanie.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 19. bieżącego miesiąca i w skutek reskryptu Jego Excelencyi pana Ministra rolnictwa z dnia 19. bieżącego miesiąca L. 6866. mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe, projekt ustawy o zaprowadzeniu niektórych środków ku podniesieniu rybołówstwa, dołączając niektóre uwagi o tym projekcie.

Racz Wasza Excelencyo umieścić przedłożenie to na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy téj sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 24. czerwca 1880.

Potocki w r."

JE. hr. Marszałek. Przedmiot ten będzie umieszczony na porządku dziennym następnego posiedzenia. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 26. czerwca 1880. do Sejmu krajowego wniesionych.

244. Wydział powiatowy w Podhajcach, przez p. Torosiewicza, w przedmiocie zaprowadzenia oszczędności w budżecie krajowym — do komisji petycyjnej.

245. Miączyńska Ludwina, właścicielka ogródka

Froebłowskiego, przez p. Hausnera, o subwencyą, do komisji budżetowej.

246. Krasucki Franciszek, były referent katastralny, przez p. ks. Chełmeckiego, o zapomogę, do komisji petycyjnej.
247. Ks. Lewicki Ignacy i Nawrocki Seweryn, przez p. Maxa, o remuneracye za dusz-starownictwo przy szpitalu tarnopolskim, do komisji budżetowej.
248. Obszary dworskie i parafianie obrz. łac. z Hnilcza i Panowic w powiecie Podhajeckim, przez p. Wolfartha, o systemizowanie duszstarownictwa w Hnilczu — do komisji edukacyjnej.
249. Towarzystwo ruskie „Bisida“ we Lwowie, przez p. Ochrymowicza, o subwencyą na teatr narodowy ruski — do komisji budżetowej.
250. Przesłalski Henryk, nauczyciel szkoły ludowej w Studziance, przez p. Wolfartha, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
251. Gmina miasta Kałusza, przez p. Wolfartha, o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa, na okres sześćoletni — do komisji administracyjnej.
252. Przytulisko polskie we Wiedniu, przez p. Smolkę, o zapomogę, do komisji petycyjnej.
253. Wydział Towarzystwa: „Philosophenunterstützungsverein“ na wszechnicy wiedeńskiej, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
254. Takiż sam Wydział słuchaczy prawa, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
255. Rada powiatowa bohorodczańska, przez p. Kamińskiego, popiera petycją Towarzystwa politechnicznego, w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
256. Taż sama i przez tegoż samego posła z poparciem petycji Rady powiatowej w Wieliczce, w sprawie ograniczenia parcelacji gruntów włościańskich — do komisji kultury krajowej.
257. Towarzystwo rybackie w Stanisławowie, przez p. Kamińskiego, o uregulowanie rybołówstwa w drodze ustawodawczej — do komisji kultury krajowej.
258. Nauczyciele szkół ludowych, okręgu kołomyjskiego, przez p. Waygarta, o uregulowanie plac, o przyznanie dodatków pięcioletnich i zmniejszenie lat służby na trzydzieści — do komisji edukacyjnej.

259. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Mayera, o wyznaczenie znaczniejszej kwoty na zapomogi dla nauczycieli — do komisji budżetowej.
260. Gmina Korczyn, przez p. Rożankowskiego, o uznanie drogi z Krystynopola do Sokala za krajową — do komisji drogowej.
261. Policht Wojciech, cieśla, przez p. Garbaczyńskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
262. Gmina miasta Rymanowa, przez p. Bielińskiego, o zaprowadzenie sądu kolegiального w Sanoku — do komisji petycyjnej.
263. Gmina Dobrotów, przez p. Radzikiewicza, o wyjednanie od c. k. Rządu bezpłatnego poboru solanki, w celu poprawy chowu bydła — do komisji administracyjnej.
264. Rada gminna w Kozłowie, przez p. Alfreda Potockiego, o uznanie drogi z Płotyczy do Jezierny za krajową — do komisji drogowej.
265. D' Abancourt Xawery, słuchacz akademii rolniczej we Wiedniu, przez p. Czerkawskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
266. Gmina Lutcza, przez p. ks. Buchwalda, o przydzielenie jej do powiatu rzeszowskiego — do komisji prawniczej.
267. Michał Azyźda, nauczyciel w Gołogórach, przez p. Wesołowskiego, o zapomogę a ewentualnie o zaliczkę zwrotną — do komisji petycyjnej.
268. Gmina Piwniczna, przez p. Tarnowskiego, o zarządzenie budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy — do komisji drogowej.
269. Chodorowski Alexander, pomocnik techniczny, przez p. Wernickiego, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
270. Wydział powiatowy Trembowla, przez p. E. Wolańskiego, w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
271. Towarzystwo prawnicze lwowskie, przez p. Madeyskiego, w przedmiocie wykładów prawa polskiego — do komisji edukacyjnej.

P. Madeyski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek P. Madeyski ma głos.

P. Madeyski. Ośmielam się zwrócić uwagę Wys. Izby na petycją wniesioną przez towarzystwo prawnicze we Lwowie, dotyczącą wykładów prawa polskiego w uniwersytetach lwowskim

i krakowskim i zatrzymania tego przedmiotu, jako obowiązkowego, przy prawniczych egzaminach ścisłych. Do roku 1872. było polskie prawo prywatne przedmiotem obowiązującym, od roku 1872. zaszła pod tym względem wątpliwość, od roku 1876. zaniechano zaś zupełnie wykładów jego, z ujmą dla całości nauki prawa, z ujmą narodowych potrzeb i tradycji kraju. Wys. Sejm zajmował się już tą sprawą. Oto roku 1872. wystosowaniem interpelacji do c. k. komisarza rządowego. W roku 1874. i 1875. traktowaniem wniosków w tej sprawie, samoistnie czynionych, a ostatecznie w roku 1875. przyjęciem sprawozdania komisji ednkacyjnej i poleceniem Wydziałowi krajowemu rozpoczęcia w tym względzie rokowań z Rządem. Jaki te rokowania odniosły skutek, nie wiadomo nam, potrzeba jednak coraz naglejsza i dlatego poważne towarzystwo prawników we Lwowie, w którego skład wchodzi najwybitniejsze osobistości sądownictwa, profesorów uniwersytetu i mężów nauki, czuło się w obowiązku poruszenia tej sprawy ponownie, choćby drogą petycji. Sądzę, że należy nam dla obeznania się z zapatrywaniem towarzystwa prawniczego, a raczej dla przypomnienia tej sprawy Wysokiej Izbie, dla ocenienia jej doniosłości, wysłuchać całej treści rzeczonyj petycji i czynię wnioszek: Wys. Izba pozwoli, aby petycja ta, dość krótkiej zresztą treści, była odczytana.

JE. hr. Marszałek. Czy W. Izba żąda, aby petycja ta była odczytana? Kto z panów jest za tém, zechce rękę podnieść (większość). Proszę zatém o odczytanie tej petycji.

Sekretarz p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„Wysoki Sejmie!

Od czasu, gdy rozporządzenie Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 15. kwietnia 1872 do l. 4398, wydane na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 11. kwietnia 1872, zupełnie wykreśliło prawo polskie z rzędu przedmiotów egzaminów ścisłych z historii prawa, zastępując je bezwarunkowo prawem niemieckim, podnosił już kilkakrotnie Wysoki Sejm sprawę zbyt pośledniego stanowiska, jakie prawo polskie w programie nauk na obydwóch uniwersytetach w kraju naszym zajmuje. Aż do roku 1872. wolno było przynajmniej kandydatom stopnia doktora praw na uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie, zamiast prawa lennego, poddać się egzaminowi ścisłemu z prawa polskiego i nie było wypadku, żeby kandydat nie korzystał z tego prawa, tak, że faktyczne prawo polskie. a nie prawo lenne, było przedmiotem obowiązkowym egzami-

nów ścisłych z dziedziny historii prawa. Ten stan rzeczy, opierający się na dawniejszych przepisach, a uświęcony ponownie Najwyższym postanowieniem z dnia 25. września 1855. (rozp. minist. z dnia 2. października 1855. Nr. 15 162), zmieniło dopiero na wstępie wspomniane rozporządzenie. Szkoda, wyrządzona tym postanowieniem krajowi i nauce, jest tym dotkliwsza, ile że prawo polskie w ogóle nie doznaje należnej mu opieki ze strony Rządu, nie jest mianowicie zaliczone do rzędu przedmiotów, obowiązkowych w programie wykładów, a we Lwowie nie ma nawet osobnej dla siebie systemizowanej katedry, a przecież tak interesa ogólnie naukowe, jak niemniej narodowe, wymagają usilnie starannego pielęgnowania nauki tego prawa.

Jest to prawdą powszechnie w nauce uznaną, że jedną z głównych dźwigni postępu w umiejętności prawniej jest gruntowne zbadanie historycznego praw rozwoju, odkrycie tych dróg, któremi duch narodów, stosownie do swego pojmowania zagadnień społecznych, do celów państwowych zdążył. To też dzisiejsza nauka prawa, nie poprzestając na historii narodów nowoczesnych, nie ograniczając się do praw Rzymu, po dziś dzień jeszcze nad umysłami panującego, zapuszcza swe badania w czasy najodleglejszej starożytności, sięga do głębin życia narodów, nawet zamierzchłej przeszłości Wschodu, by z tej wiekowej pracy ducha ludzkiego wydobyć: bądź ziarno zdrowe ku pożytkowi teraźniejszości, bądź wskazówkę do omijania dróg błędnych i szkodliwych. W rzędzie praw, będących przedmiotem naukowego badania, należy się także prawu polskiemu wcale niepoślednie miejsce, jako prawu narodu, który w gronie państw europejskich przez kilka wieków zajmował wybitne stanowisko polityczne, który i po dziś dzień, skupiony w pracy wewnętrznej, bierze żywy i gorący udział w powszechnych usiłowaniach cywilizacyjnych. A jeśli już samo stanowisko narodu polskiego w historii i teraźniejszości zwraca i zwracać powinno uwagę światłych badaczy w naszą stronę, to znowu prawo polskie, ze względu na swój odrębny charakter, jest samo przez się zdolne wynagrodzić sownie żywe niem zajęcie się. Prócz prawa miejskiego, które ze względu na swe pochodzenie, dostarczyć może obfitych źródeł do historii prawa niemieckiego, rozwijało się prawo polskie więcej, jak prawa zachodniej Europy, samorodnie. Aż do końca 18. wieku zachowało się ono niemal zupełnie od wpływu prawa rzymskiego, którego naciskowi uległo wcześniej prawo niemieckie, wstrzymane przez to już w wieku 16tym w naturalnym biegu swego rozwoju. Wyrosłe na

gruncie własnym z ducha narodu, rozwijającego się wśród właściwych sobie stosunków społecznych i politycznych, budzić musi prawo polskie żywy interes każdego prawnika, zajmującego się prawem historyą, tym więcej, iż jest jedynym wyrobionym prawem z pomiędzy praw narodów sławiańskich. Dla historii prawa, która schodzi do przeszłości plemion germańskich, którą interesuje zagasty ustrój prawny społeczności romańskich, nie może być także obojętną historia prawa polskiego, w którym odzwierciedlają się idey, dążności, zaprawy, w ogóle cywilizacya sławiańska. Dopiero głębokie, bezstronne i krytyczne zbadanie naszej przeszłości prawniej, zdolne jest wykazać, o ile pierwiastek sławiański wpłynął na dzisiejszy stan ogólnej cywilizacyi i o ile może być dla niej i na przyszłość żywotnym czynnikiem. Zwrócili już na to uwagę nawet obcy uczeni, a jeśli prawo polskie dotąd jeszcze nie wywalczyło sobie w całej pełni należnego mu w nauce wpływu i znaczenia, to objaw ten, prócz politycznych względów, ma w tym głównie swoją przyczynę, iż bogate materiały do historii tegoż prawa, porozrzucane po mnogich bibliotekach publicznych i prywatnych kraju naszego, w znacznej części nie są jeszcze uporządkowane i ujęte w formę, przystęp do nich ułatwiająca. Ta praca krytycznego oczyszczenia i wydania źródeł, jest przedewszystkiem naszych uczonych zadaniem, a do wykształcenia tych pracowników, któż więcej jest powołanym, jak obydwie uniwersytety kraju naszego.

Jeżeli już ogólnie naukowe względy przemawiają usilnie za podaniem uniwersytetom kraju naszego nieodzownych środków do starannego pielęgnowania nauki prawa polskiego, przez systemizowanie osobnych dla tego prawa katedr, to tym silniej jeszcze domagają się tego względy narodowe. Wszak ośmiowiekowa spuścizna przeszłości naszej nie może być dla nas obojętna; jej posiadanie, to drogie nasze dziedzictwo, jej krytyczne poznanie to środek do rozumnego zużytkowania kapitału, pracą wiekową uzbieranego. W życiu narodów wszystko ma swoją przyczynę i skutek, przeszłość jest podstawą teraźniejszości. A chociaż w życiu narodu naszego zaszła polityczna przerwa, nie bez wpływu na wewnętrzne stosunki, to mimo to społeczność nasza z przyrodzoną koniecznością rozwija się i rozwijać się musi na gruncie przeszłości. Historią prawa polskiego winien tedy znać i dać świadectwo o tym przed wstąpieniem na drogę samoistnego działania, kto tylko w dalszym rozwoju

naszych stosunków prawnych samodzielnie ma być czynny.

Nie można wreszcie przepomnąć, że i w praktycznym zawodzie prawniczym, znajomość prawa polskiego jest niezbędna. Znaném to jest powszechnie, że bez niej obejść się nie może ni praktyka sądowa ni administracyjna.

Odjęcie młodzieży naszej sposobności do wszechstronnego zaznajamiania się z historią prawa polskiego na ławach uniwersyteckich, odjęcie tym uniwersytetom środków do przekonania się o postępie młodzieży w téj gałęzi nauk, musi być tedy uważane za nader dojmującą szkodę, wyrządzoną nauce, narodowi i praktyce.

Uchylibyśmy pełnemu naszemu zaufaniu w wypróbowaną gotowość Wysokiego Sejmu do opiekowania się z własnej inicjatywy potrzebami kraju, gdybyśmy niniejszą prośbą chcieli zwracać uwagę Wysokiego Sejmu na tę piekącą, dotąd jeszcze mimo starania Wysokiego Sejmu i obydwóch uniwersytetów, niezalutowaną sprawę. Jedyne względem na to, iż głos grona prawników może poprzeć ponowne usiłowania Wysokiego Sejmu ku wyjednanui naprawy opisanych stosunków, powoduje Towarzystwo prawnicze lwowskie, w skutek jednomyślnéj uchwały, zapadléj na walném zebraniu dnia 22. czerwca b. r. do wniesienia prośby:

Wysoki Sejm raczy we właściwéj drodze wyjednać u Wysokiego Rządu:

- a) Aby na uniwersytecie we Lwowie, systemizowana była osobna katedra dla wykładów prawa polskiego.
- b) Aby na uniwersytecie we Lwowie i Krakowie, prawo prywatne polskie wraz z historią było przedmiotem obowiązkowym egzaminów ścisłych z historii prawa“.

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

272. Gmina Mokrotyn, kolonia, przez p. Głogowskiego, o zaprowadzenie etatowéj szkoły jednoklasowéj tamże — do komisji edukacyjnéj.
273. Towarzystwo tatrzańskie, przez p. Pławickiego, o wydanie ustaw o rybołóstwie — do komisji kultury krajowéj.
274. Nauczyciele szkoły etatowéj I. w Stanisławowie, przez p. Kamińskiego o przyznanie pięciolecia lub dodatku drożyznianego — do komisji budżetowéj.
275. Nauczyciele szkoły wydziałowéj w Sokalu,

przez p. Polanowskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnéj.

276. Nauczyciele szkoły ludowéj w Kołaczycach, przez p. Józefa Jasińskiego, o podwyższenie płac i udzielenie dodatku drożyznianego — do komisji budżetowéj.
277. Gmina m. Kołomyi, przez p. Franciszka Jasińskiego, o utrzymanie zakładu gimnazyalnego tamże — do komisji edukacyjnéj.
278. Olpiński Julian, lekarz, przez p. Szujskiego, o subwencyą na wydawnictwo zbiorów ustaw i rozporządzeń zdrowotnych — do komisji budżetowéj.

JE. hr. Marszałek. Prześwietny Sejmie! (Wszyscy powstają). Wiadoma jest panom bolesna strata, jaką ponosi Reprezentacya kraju przez śmierć ś. p. Bronisława Łosia. Po raz to drugi już od początku tego peryodu sejmowego, tracimy kolegę, jednego z najmłodszych pomiędzy nami, w pełni życia i rozwoju pożytecznéj działalności.

Ze ś. p. Bronisławem Łosiem ubywa jeden z téj młodej warstwy urzędników, którzy nie z potrzeby, ale przez gorące poczucie patriotycznego obowiązku, wstąpili w zawód służby publicznej, a to chociaż w jego położeniu nie tylko majątkowa niezależność, ale i warty stan zdrowia, mogły usprawiedliwić życie beczynne. W Sejmie kochany i szanowany przez wszystkich, uzdolniony i pracowity, z zapasem doświadczenia, nabytym w służbie administracyjnej, byłby ś. p. Bronisław Łoś niewątpliwie zajął pomiędzy nami stanowisko jedno z pierwszorzędnych. Dziś pozostaje nam tylko smutny obowiązek wyrażenia żalu naszego z powodu przedwczesnego zgonu zacnego, zasłużonego, gorliwego i dla dobra kraju pełnego poświęcenia współpracownika naszego.

Widzę, że panowie uprzedziliście już moją prośbę, oddania przez powstanie hołdu pamięci zmarłego.

Zawiadamiam W. Izbę, że pogrzeb kolegi ś. p. Bronisława Łosia odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie trzeciej po południu, a nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego pojutrze o 10. godzinie, w kościele OO. Jezuitów.

W skutek wniosku, uchwalonego przez W. Izbę na wniosek p. Romanowicza, petycja nauczycieli okręgu samborskiego, przekazana została Wydziałowi krajowemu jako osobnej komisji, z poleceniem zdania sprawy jak można najspieszniej na jedném z najbliższych posiedzeń. Sprawozdawca Wydziału krajowego jest przygotowany, aby zdać

sprawę z tój petycji. Ponieważ jednak petycyja ta nie była według przepisu regulaminu na 24 godzin naprzód w biurze do przejrzenia złożona, przeto ze względu na nagłość, jaką W. Izba uchwaliła, zapytam W. Izby, czy zgadza się, aby sprawozdanie mogło być zaraz złożone. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tém zgadzają, aby sprawozdanie to Wydziału krajowego zaraz na porządek dzienny było postawione, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Sprawozdawca p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Petycyja ta wniesiona została 19. czerwca, na ręce p. Romanowicza; (czyta):

„Nauczyciele okręgu szkolnego samborskiego o zarządzenie, by im zaległe pensye za bieżący miesiąc wypłacono, i aby takową w przyszłości regularnie podejmować mogli“.

(Mówi): Wydział krajowy udał się 23. czerwca do krajowej Rady szkolnej z prośbą o wyjaśnienie i zarządzenie złemu, i otrzymał od niej następujące pismo (czyta):

„W załatwieniu szanownej odezwy z dnia 23. czerwca 1880. l. 27.356, której załącznik się zwraca, c. k. krajowa Rada szkolna ma zaszczyt oznajmić Świątnemu Wydziałowi krajowemu, iż zwłoka w wypłacie należności nauczycielom szkół ludowych, okręgu samborskiego, spowodowaną została brakiem zapasów pieniężnych w kasie okręgowego funduszu szkolnego w Samborze, a głównie tém, że c. k. okręg. Rada szkolna w Samborze nie zażądała wcześniej zasiłku dla okręgowego funduszu szkolnego lecz dopiero sprawozdaniem z dnia 8. czerwca 1880. l. 654, które dnia 12. czerwca 1880. doc. k. kraj. Rady szkolnej weszło.

Według powołanego sprawozdania wpływają w bieżącym roku dochody miejscowych funduszy szkolnych, powiatu samborskiego, pomimo egzekucyi bardzo skąpo i z wielką trudnością, z powiatu zaś staromiejskiego prawie zupełnie nie wpływają, a dochód z 4% dodatków do podatków, przez Rady powiatowe uchwalonych, w obec okoliczności, że ściąganie podatków rządowych odroczone zostało, z powodu powszechnego niedostatku aż do jesieni, jest dotychczas iluzoryczny.

Ponieważ rozporządzeniem tutejszém z dnia 18. czerwca 1880. 5.688 zaszygnowano dla okręgu funduszu szkolnego w Samborze zasiłek w kwocie 4000 złt., przeto spodziewać się należy, że nauczyciele okręgu samborskiego należność za miesiąc

czerwiec już otrzymali i że nadal nie będzie zachodzić zwłoki w regularnej wypłacie należności nauczycielom.

C. k. okręg. Radzie szkolnej w Samborze, poleca się jednocześnie, ażeby odwrotną pocztą wykazała, czy nauczycielom została już wypłacona należność za miesiąc czerwiec i ażeby ściśle tego przestrzegając, by nauczyciele w regularnym poborze należności nie doznawali zwłoki“.

(Po przeczytaniu). W. Izba raczy zatém przyjąć do wiadomości, że sprawa ta jest załatwiona, a nawet była już załatwioną w chwili wniesienia petycji, tylko polecenie c. k. Rady szkolnej krajowej, do Rady szkolnej okręgu samborskiego, w którym 4000 złt. zaliczki asygnowano, skrzyżowało się z petycją, wniesioną do W. Izby.

Wysoki Sejm raczy przeto przyjąć to sprawozdanie do wiadomości.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy to sprawozdanie przyjmują do wiadomości, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Na porządku dziennym jest sprawozdanie o petycyjach. P. sprawozdawca Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta).

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Władysława Zubrawskiego, konduktora dróg krajowych, o zapomogę. Ob. Al. 58.

Wysoki Sejmie!

Proszący przebył w r. 1878. ciężką słabość zapalenia płuc; od tego czasu zapada kilka razy do roku na słabości piersiowe i niemoże przyjść do zdrowia z braku niezbędnych a dość znacznych funduszy do radykalniejszej, przez lekarzy ordynowanej mu, kuracyi podczas lata. Gdy fakt odbytej choroby i jego wątłego zdrowia aktami Wydziału krajowego i listą kwalifikacyjną jest stwierdzony, że proszący bez skazy, sumiennie, z szczególną gorliwością i pilnością dbały o fundusz krajowy i o akuratne wykonanie poleceń, powierzone mu czynności ściśle wykonuje i skutkiem takiej kwalifikacyi w interesie służby i funduszu krajowego przed dwoma miesiącami do Śniatyna ze względu na tamże istniejący i obecnie w reparacyi będący most na Prucie przeniesiony został, co jego służbową czynność i odpowiedzialność zwiększyło, przeto komisya petycyjna z uwzględnienia złego stanu

zdrowia, a dobrego i wzorowego zachowywania się petenta wnosi:

„Wysoki Sejm raczy konduktorowi dróg krajowych Władysławowi Zubrawskiemu dla poratowania zdrowia zapomogę w kwocie 100 zł. a. w. udzielić.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddam wniosek komisji pod głosowanie. Wniosek komisji brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy konduktorowi dróg krajowych Władysławowi Zubrawskiemu dla poratowania zdrowia zapomogę w kwocie 100 zł. a. w. udzielić“.

(Mówi): Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje z kolei sprawozdanie komisji petycyjnej:

Pan sprawozdawca p. Zborowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej w przedmiocie prośby Teofili i Stanisławy Pawulskich, sierót po ś. p. Janie Pawulskim, archiwście Wydziału krajowego, o udzielenie stałego rocznego wsparcia.

Wysoki Sejmie!

Reskryptem z dnia 4. maja 1877. L. 13481 przyznał Wydział krajowy Paulinie Pawulskiej, matce petentek, wdowie po ś. p. Janie Pawulskim, emerytowanym archiwście Wydziału krajowego, dożywotną pensją w kwocie 350 zł. w. a.; wskutek petycji zaś, wniesionej w roku 1877. do Wysokiego Sejmu, otrzymała ta wdowa na mocy uchwały sejmowej z dnia 25. sierpnia 1877. roczny dodatek z łaski w kwocie 250 zł. tak, iż pobiera obecnie z funduszu krajowego 600 zł. w. a.

W roku 1878 wniosły córki tej wdowy, Teofila i Stanisława Pawulskie, petycją o dożywotne wsparcie z powodu ubóstwa i niezdolności do pracy, którą komisja petycyjna załatwiła na swoim posiedzeniu dnia 26. września 1878. przejściem do porządku dziennego, a która w Wysokim Sejmie nie została załatwiona.

Obecnie ponawiają nazwane sieroty swoją prośbę o udzielenie im stałego rocznego wsparcia. Na uzasadnienie swjej prośby przytaczają petentki zasługi ich ojca ś. p. Jana Pawulskiego, emeryta. archiwisty Wydziału krajowego, który przez prze-

ciąg więcej niżeli 45 lat pozostawał w służbie publicznej, dalej wykazują potrzebę wsparcia świadectwem ubóstwa, wystawionem na dniu 29. maja 1880. r. przez urząd parafialny Bożego Ciała i stwierdzonem przez Komisaryat śródmieścia we Lwowie, tudzież świadectwami lekarskimi, które stwierdzają, iż matka petentek cierpi na zapalenie płuc, pozostaje w ciągłej kuracyi, która ze znacznymi wydatkami jest połączona, i że obydwie petentki cierpiące są na chroniczne słabości, a mianowicie Teofila, w r. 1835. urodzona, cierpi od lat kilku na blednicę, na reumatyzm w rękach i nogach i na ogólne osłabienie, — zaś Stanisława, w r. 1848. urodzona, cierpi od lat 2 na chroniczny nieżyt płuc i osłabiony wzrok i w skutek tych słabości znajdują się w tém przykrém położeniu, iż nie mogą na swoje utrzymanie same pracować.

Ze względu na to, że pensya matki petentek w drodze łaski na 600 zł. podniesiona została, komisja petycyjna pozostaje przy swojej uchwale, w r. 1878 powziętej i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, przejść nad tą petycją do porządku dziennego, stojąc przy uchwale w r. 1878. w komisji petycyjnej powziętej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. czy żąda kto głosu?

P. Podlewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Podlewski ma głos

P. Podlewski. Komisja petycyjna przechodzi nad petycją dwóch nieszczęśliwych sierót do porządku dziennego. Są to sieroty, pozostałe po człowieku zasłużonym, który długi szereg lat przepędził w różnych usługach kraju. Sądzę, że w nieszczęśliwem położeniu nie powinniśmy tych sierót opuszczać i pozostawiać bez pomocy. Są one chore i bez sposobu do życia; matka zaś ze szczupłej pensyi nie jest w stanie dać im utrzymania. Wnoszę zatem, aby dla tych sierót Wysoki Sejm raczył uchwalić po 100 zł. rocznego utrzymania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sierotom po ś. p. Pawulskim udzielić rocznego utrzymania po 100 zł. Panowie, którzy popierają ten wniosek, zechcą rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Janko. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Janko ma głos.

P. Janko. Chciałem także przemówić w tej

kwestyi, którą podniósł p. Podlewski, muszę jednak tę uwagę uczynić, że jakkolwiek komisya słusznie postępuje, rządząc się oszczędnością, to jednak w tym razie przekroczyła ten cel, bo powinna także liczyć się z uczuciem kraju, z ludzkością, która pewnie jej członkom nie jest obca. Dlatego proszę, aby Wysoki Sejm raczył tym nieszczęśliwym sierotom pozbawionym wzroku, córkom zasłużonego urzędnika Stanu i Wydziału krajowego, udzielić łaskawie zapomogi, jaką wniósł szanowny poseł Podlewski.

P. ks. Krasiecki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Krasiecki ma głos.

P. ks. Krasiecki. Historia taja stała się stereotypowemu. Ja wyrażaju zdumienie swoje, szczo hospoża Pawulska uże dawno ne pryjszła z toju petyceju, bo bułjem na praktyce mynuwszych hodiw toho ciłkom pewnyj. Iz tamtoj storony słyszał ja apelaciju do patryjotyzmu! Wysoko ciniju rozsudnyj patryjotyzm i upewnijaju pocztennych peredbesidnykiw z tamtoj storony, szczo jesły i ja ne był patriot, to mylijsze by meni buło sydity tut, jak ono teper jest. Udowłetworyty petycyi h. Pawulskoj, byłby to patriotyzm posunenyj do krajnocy, niczym ne sprawdzanyj, a takoho patriotyzmu ja nijak ne ponymają. Maje ona 600 złt. pensji. Proszu was hospodynowe zważyty, kilko to jest patriotiw rozłyčno zasłużonych istynno krajewi, ktori ne mająt ni malijszoj pensji a ktori musiat żebraty kusnyk chliba prożywajeczy bez centa! Postupyty w myśl petycji h. Pawulskoj znaczyłoby to, dawaty jednym wse, druhym niczoho. Bułbym poślidnym, jesłybym ne wotował za toho roda diłom tam, de wydiłbym ktomu pewnu podstawu, no nastojaszczoje meni ne peredstawlaje się inaksze, jak nadużytiem w ślidstwije dla jakojejs protekeji. Dla toho budu hołosowaty za wneseniem komisji t. j. aby perejty nad toju petyceju do poriadku dnewnoho.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę zaprzeczyć szanownemu poprzedniemu mowcy, aby ta prośba była wywołaniem nadużycia ze strony Wysokiego Sejmu Rzecz bowiem ma się tak. Pan Pawulski był dawniiej urzędnikiem przy Stanach, późniiej przeszedł do Wydziału krajowego i dzisiaj, o ile mi wiadomo i jak nawet sprawozdanie zdaje mi się powiada, wdowa po nim pobiera pewną pensją.

(Głosy; 1000 zł. Inne głosy; Tylko

600 zł. Wiadome to być musi szanownemu koledze, że w rządzie we wszystkich dykasteryach, jeżeli przychodzą nadzwyczajne wypadki, które niszczą chwilowo dobrobyt całej familii, wtenczas rząd i każda inna instytucja tym, którym pensye daje, udziela pewne zapomogi chwilowe, czasowe. Jest to wszędzie praktykowane. Wdowa po ś. p. Pawulskim i dzieci po nim są dzisiaj na łasce Wydziału krajowego i Wysokiego Sejmu. My zatém robimy to, co się wrzędzie dzieje i co każdy rząd robi. Nie jestem jednak za tēm, bo nawet i u rządu nie ma takiej praktyki, aby dawać stałą pensją córkom ś. p. Pawulskiego. Dlatego wnoszę, aby tym dwom siostram dać po 100 zł. zapomogi z powodu ich choroby.

JE. hr. Marszałek. Czy jednorazowej zapomogi?

P. Gross. Jednorazowej.

JE. hr. Marszałek. Jest to wniosek odmienny od wniosku p. Podlewskiego, a mianowicie, aby udzielić tym siostram jednorazowej zapomogi po 100 zł. Upraszam tych panów, którzy popierają ten wniosek, aby rękę zechcieli podnieść (większość). Jest poparty.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Życzyłbym sobie tylko, aby mi szanowny wnioskodawca powiedział, w jakim wieku są siostry, które proszą o zapomogę.

JE. hr. Marszałek. Może pan sprawozdawca wyjaśni.

Sprawozdawca p. Zborowski. Teofila urodziła się w r. 1835 ma więc 45 lat, a młodsza zaś Stanisława urodziła się w 1848 ma więc 32 lat.

P. ks. Krasiecki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Krasiecki ma głos.

P. ks. Krasiecki. Diakuju pocztennomu posłowy Grossowy szczo piddał meni argument za mojem mniemem. Odkłukujetsia on do nadzwyczajnoho, izjatnoho H. Pawulskoj położenia. Ja toho położenia ne wydžu. Jesły by to była mama wdowa, bez nijakoj pensji, otoczona kilkoma nemowlatamy, to uznałbym to izja'nym położeniem. No jest to mama z pensijeju z dwoma dońkami, kotoryi takoz mohut na sebe zapraciowaty. Mowlať

ony, szczo ne mohut wynajty sobi zarobku to chiba Sejm maje im zarobok wynajty?

No rozsmetrim sprawu dalsze: Powidaje predbesidnyk, szczo ona jest w izjatnym polozeniu. Dcpustim toto, szczo ne jest, ja osmielaju sie woprosty: a kraj w jakim je polozeniu? W normalnem? — W izjatnym! Czyż ne jest wsiudy bida z łychwy; bida z neurodzaju, bida z hradobitia? i t. d. Moi hospodynowy! kraj u mense bil-sze jak hospoza Pawulska znaczyt! Ja muszu hospožu Pawulsku subsumowaty pid kraj. Jezly u neji byloby izjatne, sostajane to hirsze izjatno jest ono w kraju. Dla toho žadnoju miroju ja ne mohu z mnijem poperednyka sohlaszaty sia i z natyskom powtarjaju, szczo mojem mninjem, opertym na kilku litnim ošwideniji jestto naduzytie łaski Sojmu. Dlatoho budu hołosowaty za wnese-niem komisiji.

P. Zyblikiewicz. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusja jest zamknięta. P. Spławiński, który prosił o głos przed zamknięciem dyskusji, ma głos.

P. Spławiński. Chciałem się zapytać p. sprawozdawcy, czy petentki są zdolne do pracy, czy nie?

Sprawozdawca p. Zborowski. Tecfila, urodzona w r. 1835, cierpi od lat kilku na blednicę, tudzież na reumatyzm w rękach i nogach i ogólne osłabienie. Stanisława, urodzona w r. 1848 cierpi od dwóch lat na chroniczny niezyt płuc i osłabienie wzroku. To jest potwierdzone przez dwóch lekarzy.

JE. hr. Marszałek. Są dwa wnioski: piérwszy wniosek p. Podlewskiego, ażeby tym sierotom po ś. p. Janie Pawulskim wyznaczyć każdéj z osobna po 100 zł. rocznie na dożywotnie utrzymanie, a drugi wniosek p. Grossa, ażeby tym sierotom dać jednorazowy datek po 100 zł. Poddaję najpierw pod głosowanie jako daléj idący wniosek p. Podlewskiego. Upraszam więc tych panów, którzy są za przyjęciem wniosku p. Podlewskiego, ażeby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek ten nie jest przyjęty. Teraz poddaję pod głosowanie wniosek p. Grossa. Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku p. Grossa zgadzają się, ażeby tym

sierotom wyznaczyć jednorazową zapomogę po 100 zł. dla każdéj, aby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek ten upadł. Teraz poddaję pod głosowanie wniosek komisji. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek komisji petycyjnej jest przyjęty.

Przystępujemy teraz do sprawozdania komisji petycyjnej o petycji gminy Krzyszkowice o ustanowienie w miejscu plebanii. Sprawozdawcą jest p. Zborowski.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

„Sprawozdanie

Komisji petycyjnej względem próby gminy Krzyszkowice, w powiecie myślenickim, o ustanowienie miejscowej plebanii.

Wysoki Sejmie!

Według powołanej próby wniosła gmina Krzyszkowice dnia 26. sierpnia 1878 podanie do Najwielebniejszego Konsystorza biskupiego w Tarnowie o ustanowienie miejscowej plebanii, wskutek którego komisja i wizyta dekanalna, w dniu 28. listopada 1878 na miejscu przedsięwzięta, wszelkie warunki do utworzenia samoistnego duszpasterstwa w gminie Krzyszkowice odpowiednie znalazła i akta lecz dotyczące téj sprawy, konsystorz biskupi Tarnowski dnia 31. grudnia 1878 l. 5507. Wysokiemu c. k. Namiestnictwu we Lwowie z gorącym poparciem do dalszego przychylnego uwzględnienia i zarządzenia potrzebnych środków przedłożył.

Gmina Krzyszkowice nadmienia wprawdzie w swojej petycji, że została ze strony Wysokiego c. k. Namiestnictwa ostatecznie dnia 11. marca b. r. do l. 2260 zawiadomiona iż sprawa osobnego duszpasterstwa w toku się znajduje, lecz widzi się spowodowana z uwagi, iż mając 1080 dusz, położona jest w powiecie myślenickim, a należy do parafii w Sieprawiu w powiecie wielickim, co jéj drzystęp do kościoła parafialnego w każdéj porze roku utrudnia i że jéj na tém wiele zależy aby kapitał, jaki J. O. księżna Augusta Montleart, właścicielka Krzyszkowic, na ten cel poświęciła, nie upadł przez zbieg szczególnych jakich okoliczności, prosić Wysoki Sejm o przyczynienie się do spiesznego załatwienia próby na wstępie wspomnianéj.

Według zasłagniętój w krótkiej drodze informacyi wydało Wyokie c. k. Namiestnictwo reskrypsem z dnia 29. maja 1880 l. 48890 (esped. 9. czerwca b. r.) rozporządzenie do c. k. Starosty w Wieliczce, ażeby według udzielonych mu wska-

zówek co do wyłączenia gminy Krzyszkowice z parafii w Sieprawiu i pokrycia ubytku w dochodach tamtejszego plebana do tej co do zabezpieczenia kongruy plebanowi w Krzyszkowicach w rocznej kwocie 400 zł. w. a. przy wrachowaniu kwoty 5000 zł. w. a. w papierach wartościowych przez J. O. księżnę Montleart ofiarowanych, nareszcie co do zabezpieczenia budynków plebańskich i zabudowań kościelnych wspólnie z c. k. Starostą w Myślenicach i za porozumieniem się z Najprzewielebniejszym konsystorzem biskupim w Tarnowie dochodzenie przeprowadził i wynik takowej do dalszej decyzji Wysokiemu c. k. Namiestnictwu w swoim czasie przedłożył.

W obec tych okoliczności, stawia komisya petycyjna wniosek ;

Wysoki Sejm raczy uchwalić : petycją gminy Krzyszkowice, w powiecie myślenickim, o ustanowieniu miejscowej plebanii, odstępuje się Wysokiemu c. k. Namiestnictwu do dalszego odpowiedniego zarządzenia w celu spieszego załatwienia tej sprawy“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta) :

„Wysoki Sejm raczy uchwalić : Petycją gminy Krzyszkowice, w powiecie myślenickim, o ustanowienie miejscowej plebanii, odstępuje się Wysokiemu c. k. Namiestnictwu do dalszego odpowiedniego zarządzenia w celu spieszego załatwienia tej sprawy“.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek komisji petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty. Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej co do petycji l. 63 p. Diamensteina, właściciela dóbr Doróżów. Sprawozdawcą jest p. Ochrymowicz.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta) :

„Prośba Józefa Diamensteina właściciela części dóbr Łąka, Bielina i Doróżów w sprawie omycenia mostów nad rzeką Bystrzycą na głównym trakcie z Łąki w powiat drohobycki.

„Sprawozdanie

Ustawą krajową z dnia 10. lutego 1873 została gminie Doróżów udzielona koncesya na pobór myta od dwóch mostów na rzece Bystrzycy, która ale zgasła w kwietniu r. 1878.

Gmina Doróżów łącznie z obszarem dworskim, wnieśli do Wydziału powiatowego w Samborze prośbę o wyjednanie przedłużenia koncesyi na dalsze 5 lat.

Wydział powiatowy, zbadawszy rzecz całą dokładnie, przedłożył 1. lutego 1879 Wysokiemu Wydziałowi krajowemu dochodzenie przeprowadzone z tą uwagą, że właściciel obszaru dworskiego w Doróżowie jest zamożny i że gmina Doróżów, najliczniejsza w powiecie samborskim, zatem tak obszar dworski jak i gmina mogą, w mowie będące mosty własnymi siłami prestacyjnemi budować i utrzymywać — i że Wydział powiatowy nie popiera żądania gminy.

Wydział krajowy nie przychylił się także do prośby gminy Doróżów. Obszar dworski zawiadomiony o tém wniósł do Wysokiego Wydziału krajowego przedstawienie przeciw orzeczeniu tegoż z dnia 28. lutego 1879 l. 6108. Wydział krajowy odstąpił całą sprawę Wydziałowi powiatowemu w Samborze i zażądał opinii pełnej Rady. Rada powiatowa na swém posiedzeniu z dnia 11. października 1879 przychyliła się w zupełności do poprzedniej uchwały Wydziału powiatowego i odmówiła swego poparcia nietylko z tej przyczyny, że obszar dworski jest zamożny i że gmina Doróżów jest najliczniejsza w powiecie, ale i z tego powodu, że dochód z myta czynił rocznie 90 zł. a wydatki na mosty, jak to sama gmina podała, wynosiły tylko 55 zł. i że zatem powinien pozostać pewien zapas z dochodów mytniczych, którym można częściowo pokryć kosztorys, sporządzony na projektowaną budowę nowego mostu wynoszący 631 zł., a resztę roboty pokryć można łatwo prestacyami drogowymi pobieranymi ustawą drogową. — Na tę uchwałę Rady powiatowej odpowiedział Wydział krajowy uchwałą z dnia 2. grudnia 1879, że zgodnie z uchwałą Wydziału powiatowego jako też i Rady powiatowej i na podstawie przytoczonych motywów, odmawia ostatecznie w sprawie powyższej swojego poparcia do Wysokiego Sejmu. Przeciw tej uchwale Wysokiego Wydziału krajowego wniósł obszar dworski podanie wprost do Wysokiego Sejmu z następującą prośbą :

1. Wysoki Sejm raczy udzielić gminie Doróżów dalszą koncesyą na pobór myta mostowego,

2. albo udzielić koncesyą na pobór myta podpisanemu, przy czém zobowiązał się podpisany, że w ostatnim wypadku jest gotów zwrócić gminie Doróżów wartość szacunkową mostów, od których myta pobierała.

Komisya petycyjna zbadawszy rzecz całą jak najdokładniej, przychyła: się ze względu, iż rzeczywicie obszar dworski jest zamożny i że gmina Dorozów jest najliczniejszą w powiecie, ze względu dalej, że pozostał zapas w gotówce z dochodów mytniczych, którym z prestacyami drogowymi wszelkie dotyczące roboty łatwo uskutecznione być mogą, ze względu nareszcie, że koncesya na pobór myta udziela się gminom i obszarom dworskim niezamożnym, które nie są w stanie wszelkie roboty swoim kosztem uskutecznić, i że taka koncesya nie może żadną miarą stanowić źródła dochodów, jak to właśnie w tym wypadku miejsce miało: do zapatrywań tak Rady samborskiej pow. jako też i Wysokiego Wydziału krajowego i wnosi: Wysoki Sejm raczy nad petycją pana Diamensteina, właściciela dóbr Dorozów, Łąka i Bilina, przejść do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta): „Wysoki Sejm raczy nad petycją p. Diamensteina, właściciela dóbr Dorozów, Łąka i Bylina przejść do porządku dziennego.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek komisji, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty. Następuje z kolei sprawozdanie o petycji powiatu mościskiego. Sprawozdawcą jest p. Ochrymowicz.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

„Wydział powiatowy mościski popiera petycją Wydziału powiatowego w Lisku, by zaprowadzić oszczędność w wydatkach przy układaniu budżetu krajowego, przez wzgląd na rozpaczliwe położenie rolników i klasy rzemieślniczej.

„Sprawozdanie.

Popierając petycją Reprezentacyi powiatowej w Lisku, z dnia 13. maja r. b., uchwalil Wydział powiatowy mościski na posiedzeniu z d. 3. czerwca r. b. udać się z prośbą do Wysokiego Sejmu, by uwzględniając rozpaczliwe położenie rolników, właścicieli realności i rzemieślników, którego główną przyczyną przeciążenie dodatkami do podatków bezpośrednich, przy układaniu budżetu krajowego jak największą oszczędność w wydatkach krajowych zaprowadzić raczył.

Z uwagi, że powyższe żądania odpowiadają zupełnie zapatrywaniom się Wydziału krajowego, komisji petycyjnej i budżetowej, komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm raczy powziąć petycją „Wydziału powiatowego w Mościskach o zaprowadzenie oszczędności w budżecie krajowym do swój wiadomości.“
(P. hr. Krukowiecki: brawo!)

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta): „Wysoki Sejm raczy powziąć petycją Wydziału powiatowego mościskiego, o zaprowadzenie oszczędności w budżecie krajowym do swój wiadomości.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty. Z kolei przychodzi sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie Fedora Medaka, droźnika drogi krajowej Śniatyn-Horodenka, o zaopatrzenie. Sprawozdawcą jest p. Władysław Wolański.

Sprawozdawca p. Władysław Wolański (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie Fedora Medaka, droźnika drogi krajowej Śniatyn-Horodenka, o zaopatrzenie.

Według podanej prośby, Fedor Medak pełni od lat trzydziestu dziewięciu obowiązek droźnika bez przerwy, ostatnich lat 20 przy drodze krajowej Śniatyn-Horodenka, wiernie, pilnie i ku zadowoleniu swych przełożonych, odwołuje się w tym względzie na listy kwalifikacyjne Wydziału kraj. W skutek pracy i późnego wieku nie czuje się na siłach na dać obowiązkowi zadość uczynić, nie mając żadnego majątku, zostaje bez sposobu do życia, prosi więc o uwzględnienie swój długoletniej a wierniej pracy i o wyznaczenie jakiegokolwiek emerytury, dodając, iż będąc w wieku podeszłym, długo funduszom krajowym nie zacięży.

Wysoki Sejmie!

Z podań odnośnych Wydziałów powiatowych i list kwalifikacyjnych, przekonała się komisya petycyjna, że Fedor Medak nie 39 lecz 45 lat przy służbie drogowej zostaje, a to przez 25 lat przy drogach eraryalnych, zaś przez 20 lat przy

drogach krajowych; wszystkie wykazy bez wyjątku chwałą jego gorliwość, pilność i znajomość rzeczy i przedstawiają go do nagrody pieniężnej. Tak długoletnia uczciwa i szczerza praca nie może pozostać bez nagrody tem bardziej, gdy tu chodzi o starca 70-letniego, który 45 lat życia jak umiał tak krajowi służył, lecz zawsze wiernie i uczciwie.

Jedynie względ na oplakany stan kraju i na smutne jego położenie finansowe skłania komisją petycyjną, iż się nie przychyła całkowicie do próśby petenta i stawia tylko wniosek jednorazowej zapomogi; komisya petycyjna wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Przyznaje się Fedorowi Medak jednorazowe wsparcie w kwocie sześćdziesiąt zł. w. a. i poleca się Wydziałowi krajowemu, wypłacenie téj kwoty.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. Liske. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Liske ma głos.

P. Liske. Rozumiem względ na oplakany stan kraju i równie smutne finansowe stosunki; ten względ jednak nie powinien się za daleko posuwać i nie powinien doprowadzać do uchwały, która, przepraszam za wyrażenie, byłaby nieludzka. Fedor Medak służył 45 lat krajowi jako droźnik, dziś jest starcem steranym, który pracować i zarabiać sobie na utrzymanie nie może i udaje się do Wysokiego Sejmu o małą emeryturę. Komisya petycyjna ze względu na smutny i oplakany stan funduszów kraju wnosi udzielenie mu jednorazowej zapomogi 60 zł. Z tego wynika, że chcemy mu dać tyle, aby na ten rok mógł żyć od biedy, a potem niech sobie robi co chce. To byłoby nieludzkie. Ten człowiek, który przez 45 lat dla kraju pracował, zasłużył sobie na to, aby mu udzielić nie jednorazowy datek, ale pensyą do śmierci. On i tak, będąc już starcem, nie długo z téj pensyi będzie korzystał i ciężarem dla kraju nie będzie. Sądząc więc, że wypełniam to, co komisya petycyjna w gruncie serca sama zapewne jako szluszne uznała, czynię następujący wniosek (czyta):

„Przyznaje się Fedorowi Medak emeryturę w kwocie 60 zł. w. a. rocznie i poleca się Wydziałowi krajowemu wypłacenie téj kwoty proszącemu.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy wniosek p. Liskego popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

P. ks. biskup Dunajewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. biskup Dunajewski ma głos.

P. Ks. biskup Dunajewski. Chciałem mniej więcej to samo powiedzieć, co wypowiedział p. Liske. Ponieważ komisya sama sprawdziła, że droźnik Fedor Medak nie tylko zupełnie był poczciwym i gorliwym i ze znajomością rzeczy i pilnością pełnił swój obowiązek, i że nie tylko 39 ale 45 lat służył prócz tego przyznaje, że człowiek ten zapewne długo żyć nie będzie — to sądzę, że należy mieć na względzie i to, że to człowiek z ludu i z okolicy Śniatyn-Horodenka. Dlatego sądzę, że Wysoki Sejm miałby podwójny obowiązek dać temu człowiekowi emeryturę i z tego powodu będę głosował za wnioskiem p. Liskego.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

P. ks. Jasienicki. Ja takoz chotiljem to samoje wnesenie postawyty, szczo p. Liske, odnakoż tuju przyczynu podaty, że Medakowy sia z prawa należyt emerytura, a ne w dorozii łaski i jesły wże ne zo wzhladu sluszuosty, to ze wzhladu na sprawedywist' należyt mu sia taki datok.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. ks. Buchwald. W uzasadnieniu wniosku, uczynionego przez szanownego rektora Liskego i popartego przez najprzewielebniejszego księdza biskupa Dunajewskiego, nie mam nic więcej dodać, tyłkò muszę zabrać głos, co do uwagi, zrobionėj przez poprzedniego mowcę. Gdyby Teodor Medak miał istotnie prawo do emerytury, nie byłby przyszedł z prośbą wprost do Sejmu. Więc nie ze względu na to, jakoby Medak miał prawo do emerytury, ale ze względu przytoczonych przez mowców Liskego i ks. biskupa Dunajewskiego, zgadzam się z wnioskiem komisji petycyjnej i nie mam nic więcej do dodania.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Znajduję, że prośba petenta zasługuje na uwzględnienie, jednakże ośmieliłbym się zapytać obecnego tu szanownego członka Wy-

działu krajowego i szefa departamentu drogowego, czy uważa za zgodne z pojęciem hierarchii i duchem karności, tudzież z pewnym porządkiem urzędowym, aby już drugi podwładny Wydziału krajowego udawał się o wsparcie i zapomogę (jak tutaj bardzo słuszną, bo o utrzymanie po 45 latach służby) wprost do Sejmu z pominięciem Wydziału krajowego i bez poparcia albo przynajmniej wyjaśnienia ze strony szefa departamentu? Mnie tego wyjaśnienia potrzeba, ażebym ze spokojem sumieniem mógł wotować tę zapomogę.

P. hr. Badeni. Proszę o głos, jako członek Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos, jako członek Wydziału krajowego.

P. hr. Badeni. Imieniem Wydziału krajowego muszę przedewszystkém odeprzeć zarzut, że droźnikowi temu emerytura prawnie się należy. Gdyby temu droźnikowi emerytura prawnie się należała, toby Wydział krajowy ją był zaasygnował. Ale tak nie jest. Droźnik ten nie jest do służby zdatnym i odejść musi, a tém samém jurysdykcyja Wydziału krajowego nad nim ustaje. Wydział krajowy nie mógł zabronić mu przyjść do Sejmu z prośbą o datek w drodze łaski. Co do osobistej indywidualności tego droźnika, podzielam zdanie wypowiedziane przez posła ks. Biskupa Danajewskiego, dlatego przeciw wnioskowi w tym kierunku postawionemu nie oponowałem i nie oponuję.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Droźnik ten nie ma prawa do emerytury, bo autonomia nie egzystuje jeszcze od tak dawna, od jak dawna droźnik ten służył, to jest 45 lat, a nie ma prawa do emerytury tém bardziej, że nie był stabilizowanym urzędnikiem, jak np. inżynier Wydziału krajowego. O emeryturze więc mowy być nie może. Komisya petycyjna zawsze, gdy tylko zachodzi jaki służebny stosunek między Wydziałem krajowym a petentem, prosi o zdanie Wydziału krajowego, który jej zawsze bliższych wyjaśnień udziela. Komisya nie działa więc na własną rękę.

P. Liske żąda w swoim wniosku prawie tego samego, co komisya wnosi i tylko żąda, aby już dzisiaj uchwalić temu droźnikowi pensyą do końca życia. Jeżeli mu damy jednorazowy datek, to będzie mógł później co roku przyjść z tą samą proś-

ba, a jestem przekonany, że Wysoka Izba nie odmówi. Zgadzam się z wnioskiem komisji.

P. Liske. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Liske ma głos.

P. Liske. Tylko uwaga p. hr. Golejewskiego powoduje mnie, że zabieram głos ponownie. Oto nie powiedziałem, że Medak służył 45 lat w służbie autonomicznej, bo z historii kraju naszego wiadomo, że autonomia nie istnieje tak długo — tylko mówiłem, że przepędził 45 lat w służbie drogowej, co jest także zawarte w sprawozdaniu komisji, na które się tutaj powołałem.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos,

P. ks. Sawa. Zgadzam się z wnioskiem p. Liskego i upraszam tylko, ażeby w celu usunięcia wszelkiej wątpliwości, słowo „emerytura“ zastąpić słowem „prowizya“.

JE. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos

Sprawozdawca p. Władysław Wolański. Podniosę tylko to, że rzeczywiście komisya petycyjna uznaje wielkie zasługi proszącego i tylko względy na smutne finansowe położenie kraju kierowały nią, że nie uczyniła wniosku o stałą emeryturę, lecz o jednorazowy datek. Imieniem komisji nie mogę przyjąć wniosku p. Liskego, gdyż nie miałem czasu bliżej się porozumieć. Co do mnie osobiście cieszyłbym się, gdyby wniosek, przez p. Liskego uczyniony, został przyjęty i zgadzam się z nim, ale imieniem komisji przyjąć go nie mogę.

JE. hr. Marszałek. Najpierw poddam pod głosowanie wniosek p. Liskego, a gdyby został przyjęty, poddam osobno pod głosowanie kwestyją, czy ma być wyrażenie „emerytura“ czy „prowizya“.

Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem p. Liskego, ażeby droźnikowi Fedoremu Medakowi dać rocznie datek 60 złt. aż do końca życia, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Teraz poddam pod głosowanie tę kwestyją, czy wypłata zawotowanego datku ma się nazywać emeryturą czy prowizją. (Głosy: „zaopatrzeniem“) Wniosek ten jest czysto stylistycznój natury, dla

tego nie będę trzymał się ściśle pod tym względem przepisów regulaminu i jakkolwiek po zamknięciu dyskusji postawiono wniosek z wyrażeniem „zaopatrzenie“, wyrażenie to „zaopatrzenie“ poddaję najpierw pod głosowanie. Upraszam więc tych panów, którzy są za tém, ażeby ten datek nazywał się „zaopatrzeniem“, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Z kolei następuje sprawozdanie o dalszych petycyach. Sprawozdawcą jest p. Władysław Wolański.

Sprawozdawca p. Władysław Wolański (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie p. Franciszka Flasińskiego o udzielenie mu veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Pan Franciszek Flasiński, pisarz przy szpitalu św Łazarza w Krakowie, prosi o veniam aetatis, celem systemizowania go na tej posadzie.

Gdy z załączonych przy podaniu świadectw, okazuje się, że pan Flasiński już siódmy rok przy szpitalu jest zatrudniony, gdy świadectwa służbowe są jak najlepsze, zaś lekarskie świadectwo stwierdza doskonałe zdrowie proszącego, gdy nareszcie zapytany o zdanie odnośny referent Wydziału krajowego, gorąco popiera żądanie proszącego:

Komisya petycyjna stawia

„Wniosek:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: Udziela się „panu Franciszkowi Flasińskiemu veniam aetatis, o które uprasza.“

(Po odczytaniu)

Podobna jest druga petycja, wniesiona przez p. Mikołaja Gromadzkiego. Odnosiłem się w tym względzie do referenta sanitarnego, który na moje zapytania łącznie odpowiedział tak (czyta):

„Nietylko się zgadzam na udzielenie Flasińskiemu i Gromadzkiemu veniam aetatis, lecz popieram ich prośbę najusilniej; są to bowiem urzędnicy zasłużeni około szpitala krakowskiego i tylko dlatego nie zostali mianowani stałe przed wprowadzeniem nowego etatu, że ich wiek na to nie pozwala“.

Opinia ta referenta Wydziału krajowego odnosi się zatem i do drugiej petycji, którą będę miał zaszczyt później referować.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta co do sprawozdania nad dopiero co wymienioną petycją Flasińskiego. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja z małym wyhladom na uspiach zaberaju hołos, bo wże maju precedens z pozauczera, że takij sam słuczaj poweł sia w toj Pałati, to znaczyt, udiłeno veniam studiorum. — Odnakoż ja stoju wsehda pry zasadi. Moi hospodynowe! W petycyach, kotoryi wchodiat do Wys. Sojmu, w publicznych pysmach krajowych, w enuncyacyach poodynokich posliw, wsehda daje sia czuty żałoba i narikania na toje, szczo mołodzi krajewa, majuczsa za soboju studya, ne maje chliba. Ja, moi hospodynowe, w mojem żytiu neraz zastanawiał sia nad tom, jak czołowik bez studjiw, kotoryj wzris pid okom rodyczyw, w piznijszych litach — ot na pry-mir w słuczaju służby wojskowej — staje na tom samom stanowyszczy jak czołowik, kotoryj ot dityństwa namozoył sia w szkołach. Czy je to sprawedywist? Otże aby czołowik, kotoryj ne zadawał sobi truda studjiw, kotoryj, jak pered chwileju skazał ja, wsehda buł w dostatkach pry rodyczach, ażeby takij czołowik wypychał bidaczyska, kotoryj czerez studya naholodował sia natrudyl sia, imijet bilsze prawo do uzyskania posady, na to zhodytyś ne mohu. Otktykujy sia pro toje na opinii publycznoju, kotora żalyt sia na to, szczo protehowanyj sut lude, ne majuczysi studia, — i stawlaju wnesenie o perechod do poriadku dnewnoho nad wneseniem komisji petycyjnoj.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. ks. Krasickiego, żądający przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść (popiera kilku posłów). Wniosek ten nie jest poparty. P. Spławiński żądał głosu, ale gdy wniosek nie został poparty, może się zrzecze.

P. Spławiński. Zrzekam się.

JE. hr. Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław Wolański. Na przemowę p. ks. Krasickiego muszę wyjaśnić tylko, że tu nie chodzi o „veniam studiorum“, o którym ks. Krasicki mówił, tylko o „veniam aetatis“, a mianowicie o kilka lat, które petenci przekroczyli. Nie idzie tu więc o uwolnienie od obo-

wiązku składania dowodu ukończonych szkół, a przeto, gdy żadnego innego zarzutu nie podniesiono, upraszam, ażeby Wysoka Izba przyjęła wniosek komisji.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja ne słyshał pro szmer w Izbi referenta i dumał, szczo riez idet o veniam studiorum. Poneże to ne jest tak, toż cofaju moje wnesenie.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem wniosku komisji, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek komisji został przyjęty.

Sprawozdawca p. Wł. Wolański. Druga petycja p. Mikołaja Gromadzkiego odnosi się także do udzielenia „veniam aetatis“. Ponieważ jest to zupełnie analogiczny wypadek, przeto nie będę go motywował, przeczytam tylko wniosek komisji (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Udziela się p. Mikołajowi Gromadzkemu „veniam aetatis, o które uprasza.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Upraszam panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej, aby raczyli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje z kolei sprawozdanie o petycji Geodeona Gedrojca, o zwrot sumy 20.740 złt. za dostarczony, a przez Wisłę zabrany szuter. Ponieważ jednak ta petycja wnosi dość znaczne obciążenie budżetu krajowego, muszę skonstatować, czy jest komplet.

(Po obliczeniu). Według obliczenia pp. sekretarzy jest obecnych 76, a zatém ściśle przepisany komplet. Pan sprawozdawca odczyta sprawozdanie.

Sprawozdawca p. Wł. Wolański (czyta sprawozdanie z Alegatu 60.)

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Jurydycznu storonu woprosz ne zatrunu ni słowom, bo po mojemu mniinju,

prawnaja storona woprosa ukonczatelno uže riszena, a pozwoliu sobi zrobity uwahu nad administracyu Wydiła kraj. w toj sprawi. Ne maju czesty znaty łyeczno uryadnykiw Wydiła kraj., a jesły znaju, to tolko z motywiw, jaki predkłada je nam Wydił kraj., jesły choce stabilizowaty jakoho urjadnyka pry Wydili, abo jesły choce rozszerzyty etat tych uryadnykiw. Tam wsehda czytajemo o bezprzykładnoj pracy i poświęceniu sia uryadnykiw, tak, że ja sobi uryadnyka krajewoho wyobrażaju jako czelowika pereznażenoho trudom z wyschłym łyecmod naprużenia umstwennych syłi fizycznych, tak spracowanoho, że bez pałyeczki nijak na schody perwoho powercha ne może wyjty. Dla takoi pracy maju welyku czest'. Żeluju tilko, że z toho pohladu wyweło mene sprawozdanie komisji.

Chotia muszu prypuszczaty, szczo koždyj z Paniw toje sprawozdanie czytał, to odnako za yzwoleniem JE. Marszałka muszu perezczytaty oden ustup (czyta):

„Według znajdującego się w aktach Wydziału krajowego obrachunku p. Reutta, pomocnika inżyniera obvodu krakowskiego, było 20. lipca 1870. złożonego nad Wisłą przez p. Gedroica, kamieni sążni 1100, w kamieniołomie 150, na drodze 350.“

Po moim szczeti, jesły wyeliminuju to, szczo było w kamieniołomi, znajdowało się nad Wysłoju 1100°, na dorozu było 350°, a dalsze czytaju, szczo przybuło jeszcze 201° — do kupy to było siżniw 1651. Pošli toho szczeta H. Gedroje to czystyj dla kraju dobrodij, bo czytajem na wstupi, szczo umowyl się z Wydiłom kraj. o dostawu 1605°, a piśla rachunku dostawyl 1651°. Zatiem dostawyl bilsze, niż był powynen.

Za izwoleniem Hosp. Marszałka idu dalsze (czyta):

„Według następnego obrachunku z dnia 20. sierpnia 1870. przez pomienionego p. Reutta i p. Wasiutyńskiego, inżyniera obvodu krakowskiego, sporządzonego, przybyło znów 201 sążni. Późniejsze relacye świadczą o znaczném zmniejszeniu się kamienia nad Wisłą będącego, i tak p. Reutt w relacyi swojej z dnia 8. listopada 1870. oblicza ten kamień tylko na 239 sążni. Pan Wasiutyński znów w relacyi swojej z dnia 11. listopada 1870. oblicza kamień nad Wisłą na 557 sążni, zaś kamień tamże pod wodą będący na 168 sążni.“

Otże o try dny piżnijsze wyczysływ inżynier, urladnyk Wydiła kraj., pry swojstwenoj tym urjadnykom pracowytosty, bilsze toho kamienia, pomy-mo, że woda jakuś czašt' jeha widnesła (wesolość). Może buty, że ja toi matematyki ne ponimaju, ale

ja pijmaju tu tísnotu inżynieriw, kotri czysłyły tak, abo tak i nikohda konca ne mohły wywesty, aż zuaższoł sia praktykant konceptowy, kotryj ruszyw konceptom i inżynieriw z kłopotiw wybawyw (we-solość).

O tim pozwoliu sobi znouw jeden ustup pereczytaty (czyta):

„Różnicę tę tłumaczy ówczesny praktykant konceptowy, p. Ekielski, relacją z dnia 11. listopada 1870. tém, że znaczna część figur jest spodem zamulona, a p. Reutt uwzględniał tylko części po nad poziom piasku występujące, utrzymując także, że stan wody 8. lutego był wyższy niż 11°.“

Jesły inżynieriy ne wnesły protyw tomu zajawleniu p. praktykanta protestu, to ja sożaliju nad nymy. Bo jesły praktykant argumentuje, że p. inżynir ne uwzhladnyw toho, szczo buło pid wodoju, tylko po wercha czysływ, to znaczyt, że p. inżynir dopuskaw, że chotia woda spid zabrała, werchna czaśť łyszyt sia. To istynno czudo w pryrodzi: kameń bez podłohy nad wodoju. Jesły ja buwbyw inżynierom, tobyw pokorno błałodaryw za takuju łasku praktykanta. Ale jeszcz dalsze ide łaska p. praktykanta dla inżynieriw. Każe win, szczo: „stan wody 8. lutego był wyższy niż 11°.“ A inżynir Wydiła toho ne wydił, aż musił to pobaczyty praktykant konceptowyj!

Moi Panowe, jeslybym ja wydaw moje mni-nie o toj sprawie, a jako poseł wypowisty je muszu, o takoj matematycei, o takoj manipulacyi, to skazawbyw, że ta sprawa bułaby przewoschodno komieczna, jeslyby ne buła przewoschodno smutua.

Odsesu toje, szczo doseli skazawjem, do wnesku komisiji petycyjnoj, szczozy Hosp. Gedrojeu daty 3000 złt. Ja muszu sobi riez postawyty jasno. Jakij nebud' datok H. Gedrojeu mihby buty danyj tilko z łaski, szczo i w tom zorientowaty sia i szczo ja mih sowistno hołosowaty, musiłbym znaty skoliko buło wseho kaminia, skoliko jeho piszło s wodoju, a skoliko jeho ostało; może Wy HH. toto iz predłożenia komisiji na podstawi aktiw Wydiła kraj. jakim czudom znajete, bo ja toho wseho nijak ne znaju, dla toho zajawlaju, szczo muszu hołosowaty protyw wneskowy komisiji. Stawlaju wnesenie na pidstawi toho, szczo skazawjem, na perechod do poriadku dnewnoho.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. ks. Krasickiego, ażeby nad wnioskiem komisiji petycyjnej przejść do porządku dziennego. Ci panowie, którzy popierają ten wniosek, raczą rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Hausner. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Z innego punktu widzenia sprawę tę widzę, jak poprzedni mowca, chociaż w konkluzji zupełnie się z nim zgadzam, tj. wnoszę przejście do porządku dziennego nad petycją p. Gedrojca. Nie wiem, jakie wrażenie zrobiło w Wysokiej Izbie odczytanie tego sprawozdania komisji petycyjnej, ale co do mnie, przyznać się muszę, że własnym oczom wierzyć nie mogłem, kiedy przeczytałem wywody p. sprawozdawcy, tudzież konkluzję i wniosek komisji petycyjnej. P. sprawozdawca długo i szeroko przystąpił z wyluszczeniem wywodów podania p. Gedrojca, aż na samym końcu raczył nam powiedzieć, że to wszystko jest twierdzeniem bez najmniejszego dowodu (czyta):

„Celem udowodnienia tych tu wyżej wymienionych twierdzeń nie przedstawia p. Gedrojca żadnych dowodów.“ (Mówi): Komisya petycyjna tedy przystąpiła do tego, od czego powinna była zacząć, tj. od przepatrzenia aktów, będących w Wydziale krajowym.

I mówi nam komisya, że po skrupulatném przejrzeniu tych aktów doszła do téj świadomości, że cała sprawa została w dwóch wyższych instancjach, a ostatecznie wyrokiem najwyższego sądu z dnia 14. sierpnia 1878. załatwiona. P. Gedrojce został od pretensyj swych odsądzony i zasądzony na koszt procesu.

Otóż proszę Wys. Izby zbliżyć jeden ustęp sprawozdania z wnioskiem komisji i orzec, czy nie jest usprawiedliwione uczucie zdumienia, o którym mówiłem, że mię ogarnęło.

W sprawozdaniu mówi komisya petycyjna:

„Z wyż przytoczonych dokumentów przekonała się komisya petycyjna, iż sprawa ta przeszedłszy wszystkie instancje, jest już zupełnie załatwiona merytorycznie, że zatem o powtórném załatwieniu takowój przez Wysoki Sejm i mowy być nie może.“

A na stronie 3. jest wniosek: „Upoważnia się Wydział krajowy do załatwienia pretensyj p. Gedrojca, względnie jego prawonabywców, według słuszności w drodze ugody.“

Otóż skoro komisya petycyjna nabrała przekonania, że sprawa została zasądzona ostatecznie w trzeciej instancji, to już na tém cała sprawa się skończyła.

Sprawa sądownie zakończona nie należy do nas, nie należy do żadnego ciała ustawodawczego,

nawet do konwentu i w Radzie państwa wiedeńskiej takie sprawy w dwóch słowach załatwiają się: „Sprawa załatwiona prawomocnie przechodzi się do porządku dziennego.“ Innego załatwienia nie rozumiem.

Proszę Panów! My w komisji budżetowej jesteśmy często przymuszeni smutnym stanem finansów krajowych przystąpić w niejednej sprawie dla nas drogiej, świętej i sympatycznej do okrojów i obniżek w preliminarzu.

Czynimy to z prawdziwą boleścią serca, a potem wychodząc z pokoju komisyjnego, wstępujemy do sali sejmowej i tu wszystkie nasze oszczędności niweczone bywają prośbami uwzględnionemi jednostek nieuprawnionych. Jest to stan, którego przedłużanie byłoby niewłaściwe. Musimy zerwać z tą zadawnioną tradycją uwzględniania miękkiego każdej prośby, jaka się wniesie, z uczucia litości.

W takich czasach, w jakich my żyjemy, ta tradycja bezwzględnie utrzymać się nie może, a najmniej w tym wypadku.

Szanujemy świętość wyroku sądowego, nie przekraczamy naszej kompetencji i miejmy odwagę zerwać z niewłaściwą tradycją powodowania się li tylko litością dla każdej jednostki, prosząc jej o wsparcie.

Przystępuję więc do wniosku p. ks. Krasickiego, aby nad petycją p. Gedrojca przejść do porządku dziennego. (Brawo).

P. ks. S a w a. Proszę o głos.

P. hr. B a d e n i. Proszę o głos w imieniu Wydziału krajowego.

P. hr. G o l e j e w s k i. Proszę o głos.

P. hr. K r u k o w i e c k i. Proszę o głos.

P. S p ł a w i ń s k i. Proszę o głos.

J E. hr. M a r s z a ł e k. P. ks. S a w a ma głos.

P. ks. S a w a. Nie pozwalam sobie mieć zdania co do meritum sprawy, już przez sąd rozstrzygniętej, ale z obowiązku posła, z tego samego obowiązku, z którego Panowie przedemną przeciw wnioskowi przemawiali, muszę stanąć w obronie wniosku komisji petycyjnej, do której nie mam zaszczytu należeć. Gdyby jej wniosek nie mieścił tych dwóch wyrazów „według słuszności“, byłbym pierwszym, któryby głosował przeciw niemu, a za wnioskiem tych Panów, którzy żądają przejścia do porządku dziennego, bo wówczas ten wniosek byłby niejako przesądający całej sprawie i wkładający pewne

zobowiązania na Wydział krajowy, a zatem na Wysoką Izbę.

Ale cóż komisja tu wnosi? Oto: „Upoważnia się Wydział krajowy do załatwienia według słuszności.“

Czy komisja obowiązuje tu Reprezentacją kraju do wyłożenia pewnej sumy? Nie! Czy ona przesądza, że sprawa Gedrojca jest słuszna? także nie! Czegoż więc chce? Chce, ażeby Wydział krajowy postąpił według słuszności! Tego przecie komisja ma prawo żądać od Wydziału krajowego i od Wysokiej Izby. Bo mówmy, co chcemy, jakiegokolwiek bądź mogą być wymogi oszczędności, wymogi słuszności zawsze stoją przed nimi i granica oszczędności musi się kończyć tam, gdzie się zaczyna granica słuszności. (Brawo)!

Prawda, że wniosek ten niejako inwolwuje w siebie w pewnym razie to słowo „daj“, ale tyje przecie, proszę Panów, po Wydziale krajowym spodziewać się można, że nie da tam, gdzie się nie należy, że prezentów z funduszu krajowego robić nie będzie, a gdzie słuszność wymagać będzie, tam zadość jej uczyni i zadość uczynić powinien, jeżeli nie ma wykroczyć przeciw pierwszej zasadzie sprawiedliwości: *Suum cuique!*

Jeden z mówców krytykował rachunki, drugi krytykował motywa, a toż właśnie dla tego odstąpić wniosek komisji petycyjnej, ażeby Wydział krajowy mógł ocenić i rachunki i motywa i postąpić podług słuszności.

Ażeby o sprawie, przez sąd załatwionej, absolutnie już mówić nie było można, z tém się nie zgadzam. Często są inne wymogi prawne, a inne wymogi słuszności. Już Rzymianie mówili, że: „*Summum jus summa saepe injuria!*“ Szanujemy wyroki sądowe, mówi p. Hausner, szanujemy je bardzo, mówię i ja, bo nigdzie może tak, jak u nas, poczucie prawa nie upadło; ale z drugiej strony szanując prawa słuszności, oddajmy tę sprawę Wydziałowi krajowemu, o którym jestem przekonany, że o każdy grosz targować się będzie, a gdzie się nie należy, nie da. To są motywa, które mnie skłoniły stanąć w obronie wniosku komisji petycyjnej i za nim głosować mnie zniewalają. (Brawo)!

P. H a u s n e r. Proszę o głos.

P. Z y b l i k i e w i c z. Proszę o głos.

G ł o s. Proszę o zamknięcie dyskusji.

P. W e s o ł o w s k i. Proszę o głos.

P. M a t k o w s k i. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Zapisani są do głosu: W imieniu Wydziału krajowego — p. Badeni; pp. Golejewski, Krukowiecki, Sptawński, Hausner, Zyblikiewicz, Wesołowski i Matkowski.

Ci panowie, którzy są za zamknięciem dyskusji, raczą rękę podnieść (większość). Dyskusja zamknięta. Podług regulaminu powinni być wybrani mowcy generalni, chyba, że kto wniesie, aby wszystkich mowców wysłuchać.

P. Małeckii. Wnoszę, aby wszyscy mówili.

JE. hr. Marszałek. Ci panowie, którzy zgadzają się, aby wszyscy mowcy mówili, raczą rękę podnieść (wątpliwość). Raczą powstać (większość). Jest przyjęty.

W imieniu Wydziału krajowego p. Badeni ma głos.

P. hr. B a d e n i. Przedewszystkiém parę słów w odpowiedzi na uwagi o administracji Wydziału krajowego, a mogę je wypowiedzieć z zimną krwią i bezstronnie, bo rzecz nie tyczy się czasów administracji mojej, lecz miała miejsce na kilka lat przed wejściem mojem do Wydziału krajowego.

Szanowny poseł powiedział, że tylko wtenczas Sejm dowiaduje się o urzędnikach Wydziału krajowego, skoro idzie o wyświadczenie dla nich jakiej łaski. Stąd przedstawia ich sobie wszystkich jako ludzi biędnych i nędznych, tu zaś okazuje się inaczej. Naturalnie, bo skoro idzie o wymierzenie sprawiedliwości, o surowe postąpienie z urzędnikami, to to załatwić musi Wydział krajowy, sam bez odwołania się do Sejmu. I tak postąpiliśmy i w tym wypadku. Jeden z urzędników postąpił nie właściwie, jak to ze sprawozdania widzimy, ale też został w skutek tego natychmiast oddalony ze służby. Wydział krajowy też wówczas nie opierał się na sprawozdaniu tego urzędnika, lecz wysłał właśnie dla tego urzędników innych i znaleźli się ludzie uczciwi, którzy czystą prawdę, jaką na miejscu znaleźli, chociaż była sprzeczna z tém, co było już podane, Wydziałowi krajowemu poćali. Dowody te Wydział krajowy przedstawił i jakkolwiek ta sprawa mogła być traktowana od początku, ostateczny wynik jej jest ten, że na podstawie ścisłych dochodzeń Wydział krajowy ani sam co zapłacił, ani w sądzie ani centa nie przegrał.

Komisja petycyjna przed uczynieniem wniosku owego raczyła wysłuchać i uwzględnić zdanie dzisiejszego referenta departamentu Wydziału krajowego. Zdanie to moje usprawiedliwiłem poufnie

w komisji i nie myślę, ażeby ktokolwiek z Panów żądał, ażeby ja, zastępca funduszu krajowego, tu publicznie słabe strony funduszu krajowego, jeżeli jakiegokolwiek są, odślaniał na to, ażeby zdanie wypowiedziane w komisji usprawiedliwić. (Brawo)!

Sądę, że dostateczne będzie dla Panów oświadczenie, że komisja mnie o zdanie zapytywała i że ja w duchu wniosku zdanie wypowiedziałem. Że zaś przed wypowiedzeniem tego ostatecznego zdania sprawa była broniona w sądach jak należy, to okazał skutek.

Co do wniosku samego komisji, to wniosek ten nie przesądza wprawdzie cyfry wynagrodzenia, gdy jednak w brzmieniu swoim poleca uwzględnienie „według słuszności,“ a powyżej w sprawozdaniu mowa jest o różnych setkach zatopionego kamienia, przeto na wypadek, gdyby wniosek komisji się utrzymał, dla uniknienia z jednej strony przesadnych żądań, na któreby Wydział krajowy był narażony, z drugiej strony, aby uchronić się od możliwego zarzutu, (gdyby się wniosek utrzymał), że Wydział krajowy nie zastosował się do intencji większości sejmowej, mam zaszczyt oświadczyć, że w razie uchwalenia wniosku komisji Wydział krajowy ugodę traktować będzie na podstawie bonifikacji, mogącej wynosić około 2000 złt.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. G o l e j e w s k i. Panowie pozwolą, że wystąpię w obronie komisji petycyjnej i odpowiem na przemówienia poprzednich mowców.

Jeden z tych mowców zarzucał, że dostawa kamienia zarządzona była w mniejszej ilości a potem pokazało się, że przedsiębiorca daleko większą ilość dostawił. Zwykle jest napisane w kontrakcie, który Wydział krajowy przesyła Radom powiatowym, że każdy przedsiębiorca jest obowiązany o $\frac{1}{3}$ część dostawy kamienia podwyższyć albo o jedną trzecią część zniżyć. Niezawodnie i w tym wypadku musiało być żądanie Wydziału krajowego, aby dostawę podwyższyć o $\frac{1}{3}$ część i dlatego dostawca podwyższył. P. hr. Badeni powiedział, że nie był w ten czas w Wydziale krajowym, więc prosiliśmy p. Grossa, który należał podówczas do Wydziału krajowego i drogami zawiadywał, aby nam wyjaśnił, skąd pochodzi ta różnica c, fer.

Ponieważ Wisła zalała kamień i nie można było wiedzieć, ile było kamienia a ile spłynęło a p. Gedrojc nie chciał powiedzieć, gdyż chciał z nie-szczęścia zrobić szczęście i stawiał różne przesadne pretensye, więc trudno było dojść, co mu woda

zabrała i jaką on właściwie poniósł stratę. Ta właśnie okoliczność była powodem, że co moment posyłano kogo innego i różne nadchodziły sprawozdania. Jedni uważali, że tyle, a drudzy, że tyle i nie można było właściwie powiedzieć ile, gdyż woda zabrała i zamuliła, każdy więc tylko w przypuszczeniu obliczał.

Czy to był wypadek tak komiczny chociaż smutny, tego nie wiem i dlatego proszę p. ks. Krasickiego, aby mi to wytłómaczył.

(Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie).

Co do dalszego zarzutu, jaki uczynił komisji p. Hausner tj., że podług jego zdania nie są logiczne wywody sprawozdania, nie zgadzają się z wnioskiem itp., to jest to ideał, bo jednemu przedstawia się rzecz tak, drugiemu zaś inaczej. Komisja nie mogła się kierować zdaniem p. Hausnera, bo nie wiedziała, jakie jest jego zdanie. Mnie się zdaje, że jeśli komisja uchwałą coś większością głosów, to nie można jęj brać tego za złe, a jeśli Panowie sami wybrali taką komisją, to powinniście mieć przekonanie, że takie zdanie komisji, które zapadło większością głosów, jest logiczne.

Teraz zwrócę się do uwagi co do procesu; mianowicie nie jest tak, jak to mówiono, że jeśli w trzech instancjach sprawa jest wygrana, to już nie ma procesu. Przeciwnie są procesa wygrane w 3 instancjach, a mimo to może nastąpić restytucja i na podstawie nowych dokumentów proces na nowo się prowadzi.

Otóż, aby nie narazić kraju na większe wydatki, gdyż chodzi tu o 20.000 złt. i procentokoło 900 złt., komisja widziała potrzebę zaprosić także Wydział krajowy i wysłuchać jego zdania. I dowiedziała się, że ofiarowano patentowi 3000 złt. tytułem odszkodowania, czego on jednakże przyjąć nie chciał.

Zdaje mi się więc, że komisja nic złego nie zrobiła, jeśli wnosi polecenie Wydziałowi krajowemu, aby załatwił tę sprawę z p. Gedrojcem w drodze ugody. Nie chciałbym tylko, aby przez to stworzony został prejudykat, nie chciałbym, aby p. Gedrojce mógł powiedzieć, że Sejm orzekł, iż on ma słusność, dlatego życzyłbym sobie, aby we wniosku było powiedziane, że w drodze łaski to wynagrodzenie mu się udziela.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wysoka Izba nie

wątpi, że z największą przyjemnością dla mego serca wotowałbym za przejściem nad tą sprawą do porządku dziennego, bo zawsze jestem za oszczędnością, ale przedewszystkiem muszę się kierować sprawiedliwością w tym względzie. Dla mnie jest pewna różnica między prawem a prawością. W drodze prawa przegrał p. Gedrojce z Wydziałem krajowym i należy się Wydziałowi krajowemu uznanie, że z całą energią prowadził proces przeciw wygórowanym pretensjom p. Gedrojca. Jednak Wydział krajowy sam przyznał, że p. Gedrojce miał pewną szkodę. Zapewne, że inżynier, jako referent Wydziału krajowego, za wysoko ocenił tę szkodę i stał się pierwszym powodem tego procesu, ale też za to został już usunięty; muszę jednak stanąć w obrobie inżynierów Wydziału krajowego, że niezgodność cyfer ocenienia nie zasługuje na taką krytykę, bo jest rzeczą zupełnie naturalną, że jeśli jest zamulony kamień to trudno wiedzieć, co jest pod spodem przygarnięte i dlatego dla mnie nie jest ta różnica dwieście kilkadziesiąt, 300 lub 500^o potępiającą tych inżynierów, owszem dla mnie jest to dowodem, że każdy z nich chciał ze ścisłością oznaczyć, jaka była szkoda.

Co do mnie, jestem tego przekonania, że była szkoda, bo Wydział krajowy chciał mu dać w drodze ugody 3000 złt., a jednak p. Gedrojce nie chciał się zgodzić na tę kwotę.

Z drugiej zaś strony muszę podnieść, że komisja słusznie uważa, że należy polecić Wydziałowi krajowemu, by się nad tą rzeczą zastanowił, ale nie mogę się zgodzić z tém, by Wydział krajowy załatwił tę rzecz w drodze ugodowej, tylko aby załatwił ją czysto w drodze łaski, gdyż choć prawo przyznało Wydziałowi krajowemu słusność, to drogi łaski nie zniósł.

Droga łaski jest tu tém bardziej uzasadniona, że przedsiębiorca musiał się tu zupełnie stosować do poleceń inżyniera i co go nawet do téj straty przyprowadziło. Żałuję bardzo, że nie można nad tą petycją przejść do porządku dziennego, bo by kilka tysięcy nam się zostało, ale sprawiedliwość na to nie zezwala i dlatego głosować będę za załatwieniem téj sprawy w drodze łaski.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Widzę, że jest to ogromna sprzeczność między wnioskiem komisji a całym sprawozdaniem, ponieważ w sprawozdaniu jest powiedziane, że Gedrojcowi nie się nie należy, że sprawa ta tak w Wydziale krajowym jako też i są-

downie jest załatwiona, a wniosek żąda, aby się z Gedrojcem ugodzić podług słuszności.

Oprócz tego powiedziano, aby załatwić tę sprawę w drodze ugody. Proszę panów, aby można było załatwić jaką pretensją w drodze ugody, to pretensya musi być rzeczywista, nie urojona. Tu zatem można załatwić sprawę tylko w drodze łaski, tj. można udzielić Gedrojcowi jakąś jałmużnę. Nie mogę powiedzieć, aby Wydział krajowy postąpił sobie niesłusznie i owszem sądzę, że Wydział krajowy postąpił sobie bardzo dobrze, skoro nic nie dał, a sąd postąpił sobie słusznie, skoro nic nie przyznał. O ugodzie w tym wypadku nawet nie może być mowy, ponieważ p. Gedrojc nie ma żadnych prawnych pretensyi.

Precedens taki byłby bardzo niebezpieczny, bo podkopywałyby powagę Wydziału krajowego. Gdybyśmy bowiem na to zezwolili, to w takim razie każdy, komu by Wydział krajowy lub sąd odrzucił rekurs w sprawach administracyjnych, mógłby się odnieść do Sejmu: że mu się coś należy i że jego pretensye są słuszne, że jest biedny i mielibyśmy Sejm jako wyższą instancją po nad Wydziałem krajowym w sprawach czysto administracyjnych, co by podkopało powagę Wydziału krajowego.

Mnie się zdaje, że byłaby to demoralizacya stron, gdybyśmy sobie w ten sposób postąpili w tym wypadku.

Chętnie byłbym za wnioskiem komisji, aby przesłać tę sprawę Wydziałowi krajowemu, ale po przemówieniu p. Golejewskiego muszę się zgodzić z wnioskiem przejścia nad tą sprawą do porządku dziennego, a to dlatego, że p. Golejewski podniósł, iż Gedrojc postępował przy tém nierzetelnie, że podawał większą szkodę, niż była istotnie i że chciał z nieszczęścia swego zrobić szczęście, czyli że działał nieuczciwie, nierzetelnie, a nierzetelny człowiek nie zasługuje na żadną łaskę.

Z tego więc powodu będę głosował za przejściem nad tą sprawą do porządku dziennego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos w kwestyi osobistej ponieważ nie mówiłem tego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. I tym razem jak i w pierwszym przemówieniu nie będę się wdawał w meritum rzeczy, gdyż do tego nie mam prawa ani powołania, tylko w kilku słowach odpowiem tym Panom, którzy bronili wniosku komisji petycyjnej.

Szanowny poseł ks. Sawa mówił o słuszności a ta słuszność rozszerzyła się w ustach następnego mowcy — posła Krukowieckiego w sprawie dliwości. Pytam się Panów, coż my mamy za inne kryterium słuszności i sprawiedliwości jak wyrok trzech instancyj sądowych. Właśnie, takie podawanie w wątpliwość słuszności i sprawiedliwości wyroków sądowych, jest brakiem uszanowania dla tych wyroków (brawo), bo pytam się Panów, dlaczego mamy wierzyć, że zdanie szanownych posłów ks. Sawy i Krukowieckiego jest słuszniejsze, niż wyrok sądowy — a tak musiałyby być w takim razie, gdybyśmy przyjęli, że pomimo wyroków sądowych, jeszcze z powodów słuszności albo z powodów sprawiedliwości należy się p. Gedrojcowi jakiegoś odszkodowanie. Znaczyłoby to, że zdanie posłów ks. Sawy i Krukowieckiego byłoby dla nas bardziej stanowcze niż wyrok 3 instancyj sądowych. Dla mnie tak nie jest.

Z przemówienia szanownego posła Golejewskiego dowiedziałem się ze zdziwieniem, że logika nie jest jedną i obowiązującą wszystkich (wesolość), lecz że jest rzeczą indywidualnego zdania. Poseł Golejewski powiedział, że brak logiki pomiędzy wywodami komisji a wnioskiem jest rzeczą zdania. Mnie się zdaje, że nie jest to rzeczą zdania. Jeżeli kto powie raz, że rzecz jest załatwiona stanowczo i o załatwieniu mowy być nie może, a potem upoważnia kogoś do załatwienia téj rzeczy, to logika jedyna i dla wszystkich obowiązująca, musi oświadczyć się przeciwko temu.

Zwracam uwagę wszystkich Panów, którzy przemawiają za wnioskiem komisji petycyjnej, że znajdują się tam wyrazy, które są zupełnie niezgodne z poprzednimi wywodami komisji, bo skoro rzecz załatwiona jest wyrokiem sądowym, to nie może być mowy o pretensjach. O ugodzie może być mowa tylko podczas procesu a nie po przegraniu, więc ci Panowie, którzy in meritum rzeczy weszli i są za udzieleniem pewnej kwoty Gedrojcowi, nie powinni się zgodzić na to, aby w tym wniosku pozostały słowa: ugoda i pretensya. Co innego jest dar z łaski — to rzecz inna. Jeśli ten wniosek inaczej stylizowany zostanie, t. j. że pomimo, iż Gedrojc przegrał proces, gdy jednakże poniósł stratę, więc z łaski Wydział krajowy może mu co najwięcej udzielić 2000 zł. to i ja możebym się do niego przychylił, ale za takim wnioskiem głosować nie będę.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki:

P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Za wnioskiem komisji petycyjnej żadną miarą głosować nie mogę i nie radzę, abyście Panowie za nim głosowali, bo nuż ugoda nie przyjdzie do skutku, to p. Gedrojc, który jak się zdaje jest procesowiczem — przepaszam ja go nie znam, ale nie żądał słusznego wynagrodzenia tylko chciał za dużo — pójdzie do sądu i zaaleguje sądowi tę uchwałę, że Sejm uznał, iż żądania jego są słuszne, bo nakazał Wydziałowi krajowemu, aby się z nim ugodził. Z tego powodu nie mogę głosować za wnioskiem komisji petycyjnej. Być może że za wynagrodzeniem i ja byłbym głosował, ale nie na tej drodze jak tę rzecz traktowano: że weszła do Izby w formie petycji, w drodze komisji petycyjnej i bez drukowanego sprawozdania, jak to onegdaj miało miejsce. (Głosy: Sprawozdanie komisji jest drukowane). Jest, ale jaką drogą szło ono; onegdaj weszła ta sprawa na porządek dzienny bez drukowanego sprawozdania i dopiero na moje uwagi, że tak dorywczo bez drukowanego sprawozdania, sprawa ta traktowana być nie może, dziś już sprawozdanie jest wydrukowane. Dla mnie nie jest to dostateczne, gdy sprawa ta wchodzi do Sejmu na tej drodze, że potrzeba było forsować jej formalne przeprowadzenie.

Gdyby był Wydział krajowy przedstawił tę sprawę, gdyby był powiedział, jaką szkodę poniósł p. Gedrojc, może by się Wysoka Izba zgodziła; — ale kto tu z nas wie, jaką on szkodę poniósł, ile kamienia spłynęło, ile można było wyratować i ile nie wyratowano? Nie mogę przypuścić, aby Wysoki Sejm powziął taką uchwałę, któraby dała prosiącemu podstawę do możliwych procesów. Procesy te bardzo mnie zatrwają, bo wiadomo panom ze sprawozdania, które możecie Panowie czytali, że mieliśmy urzędnika, który nie był stałym, tylko na każde zawołanie do oddalenia. Otóż ten urzędnik nie był oddalony dla samowoli, tylko w drodze dyscyplinarniej za przestępstwo służbowe, a nie sobie z tego nie robił, tylko wytoczył Wydziałowi krajowemu czyli krajowi proces o 24000 zł. Boję się więc, aby nie chciano z nas robić fortuny próbując szczęścia na drodze sądowej. Przestrzegam dla tego Wysoką Izbę, aby nie przyznawała pretensyj o których nie wie, czy są słuszne — abyśmy nie dawali podstawy do dalszych możliwych procesów.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Wesółowski ma głos.

P. Wesółowski. Gdyby Wysoka Izba przeszła do porządku dziennego nad tym wnioskiem,

to zaprawdę Reprezentacya kraju dałaby wyraz, że albo nie chce uznawać słuszności, albo, że nie ufa Wydziałowi krajowemu. Czyż Reprezentacya kraju może jedno albo drugie orzec? Komisya petycyjna nie chce nic innego w swoim wniosku, jak tylko, ażeby Wydział krajowy po słuszności zechciał rozpoznać pretensją petenta, a sądzę, że Wydział krajowy na zupełne zaufanie zasługuje. Jabyim przynajmniej w tém nic zdroźnego nie widział. Ale są jeszcze inne powody, które za wnioskiem komisji petycyjnej przemawiają. Myli się szanowny poseł samborski, jeżeli mniema, że wyrokiem sądowym słuszność zawsze wymierzana zostaje; tam idzie o prawność, o prawo, które często na formalności się opiera, a które może zupełnie zapoznać słuszność, albowiem nie wedle słuszności, lecz według paragrafów sądy orzekać muszą, które nieraz ze słusznością są niezgodne. (Brawo). I w tym wypadku pierwszy sąd, sąd krajowy, orzekł zupełnie przeciwnie, jak sąd wyższy. Czyż można na tej podstawie powiedzieć, że ten sąd jest niesprawiedliwy a tamten sprawiedliwy, który inaczej orzeka?

Mojem zdaniem nie ma tutaj tej obawy, o której twierdzi szanowny poseł krakowski, że pan Gedrojc przyjdzie z tą uchwałą do sądu i na podstawie téjże będzie mógł proces rozpocząć; przepaszam, ale mnie się zdaje, że żaden z jurystów powiedzieć nie może, że na podstawie tej uchwały o procesie będzie mogła być mowa. Sejm nic nie uchwała i nie preopinuje. Wydział krajowy bowiem ma tylko uznać, czy pretensje petenta są słuszne, czy nie, a jeżeli je uzna za niesłuszne, to nic mu nie da. Czyż mamy nad tym wnioskiem przejść do porządku dziennego, albo dla negowania słuszności, ażeby zaprzeczyć temu, że Reprezentacya kraju chce słusznie postępować, albo dla dania votum niezauwania Wydziałowi krajowemu? Jedno i drugie nie jest w myśli Wys. Izby. Z tych względów, według mego zdania, wypada głosować za wnioskiem komisji petycyjnej.

(JE. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

JE. hr. Marszałek. P. Matkowski ma głos.

P. Matkowski. Zrzekam się głosu.

Ks. Sawa. W sprawie osobistój proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos w sprawie osobistój.

P. hr. Golejewski. P. Spławiński powiedział, że coś mówiłem o jakimś niegodziwym i nierzetelnym sposobie. Mnie się zdaje i to powiedziałem, że wszystkie żądania pana Gedrojca nie są tak prawdziwe, jak je podał. Może jego straty są daleko wyższe, jak je podał, o tém i komisya przekonać się nie mogła. Powiedziałem, że zdaje mi się według tych sprawozdań, że te pretensye nie były całkiem prawdziwie podane.

JE. hr. Marszałek. P. Sawa ma głos w sprawie osobistój.

P. ks. Sawa. Jeżeli p. Hausner powiedział, że ja chcę, ażeby Wysoka Izba prędzej poszła za moim sądem, niż za sądem sądów, to muszę powiedzieć, że p. Hausner nie może mieć prawa, ażeby Wysoka Izba jego sąd wyżej ceniła, jak tysiąclatni aksjomat: „summum jus summa saepe injuria.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław Wolański. Co do kwestyi zastąpienia wyrazów: „według słuszności w drodze ugody“, wyrazami: „w drodze łaski“, nie opieram się przy wyrażeniu, proponowaném przez komisya. Przeczę, żeby sąd raz orzekłszy, nigdy chybić nie mógł; mamy dowody, że tak się zdarzało, iż błędził w téj właśnie sprawie w trzech instancjach było pięć wyroków, a jeden był wręcz przeciwny innym, następnym wyrokom, to jest orzeczeniu pierwszej instancji, w którym całą pretensya a nawet koszta procesu panu Gedrojcowi przyznano, tak, że gdyby nie było rekursu, ten wyrok jako prawomocny byłby się utrzymał. Widzimy więc, że jeden sąd wręcz przeciwnie orzekł późniejszym wyrokom, a więc któryś błędnie orzekł; to także trzeba wziąć na uwagę i co pan Gedrojca nawet, o ile słyszałem w swojej prośbie wyraża, wytoczył z innego prawnego tytułu proces. Nie opieram się przy tym wyrazie, ażeby załatwić tę sprawę w drodze ugody, ale w komisji był on dlatego przyjęty, by w drodze ugody skończyły się wszelkie jego pretensye.

Już szanowny poseł Wesołowski podniósł, że nie koniecznie to, co jest prawne, jest rzeczywiście słuszne. Zwracam także uwagę Wysokiej Izby na sprawozdanie komisji petycyjnej, w którym powiedziano (czyta): „że zupełnie odrębna jest kwestya, czy Wysoki Sejm uzna za stosowne z łaski p. Gedrojca jakim datkiem wynagrodzić za poniesione straty.“

Co do samego zaś sprawozdania, co szanowny p. Krasicki podniósł, względem tych 1.650 sążni, które się później o wiele zmniejszyły, to czy przyjmujemy jedno czy drugie sprawozdanie, czy jedno, które mówi o większej, drugie o mniejszej ilości zaprzepaszczonego materiału, zawsze okazuje się rzeczą pewną, że część z tego kamienia przez wodę zabrana została.

Uważając więc, że o ile w drodze prawa proszący nie ma żaduiej podstawy do jakichkolwiek żądań, to w drodze słuszności należałoby mu się może jakieś wynagrodzenie; tém powodowana komisya petycyjna uczyniła wniosek i przyjmuje proponowaną poprawkę zamiast: „w drodze ugody“ „w drodze łaski.“ Z tych powodów polecam wniosek komisji Wys. Izbie.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki wniósł poprawkę, ażeby zamiast słów: „według słuszności w drodze ugody“, było: „w drodze łaski.“ Ponieważ komisya petycyjna poprawkę tę przyjmuje, jeżeli więc nikt nie podniesie pierwotnej stylizacji, od razu poddam pod głosowanie wniosek komisji z poprawką p. Krukowieckiego.

P. Zyblikiewicz. Jakżeż będzie brzmiał wniosek?

JE. hr. Marszałek. Wniosek tak będzie brzmiał (czyta): Upoważnia się Wydział krajowy do załatwienia pretensji pana Gedrojca, a względnie jego prawonabywców, w drodze łaski.

Upraszam tych panów, którzy ten wniosek w tém brzmieniu przyjmują, ażeby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek upadł.

Komisya budżetowa objawiła życzenie, ażeby naprzd te wnioski przyszły pod obradę, które dotyczą budżetu z tego powodu, że chciałyby się potem zebrać na sesya komisji budżetowej, dlatego biorę sprawozdanie o petycji towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“ Sprawozdawca p. Pławicki.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos zaraz po przeczytaniu sprawozdania komisji.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta sprawozdanie z alegatu l. 61).

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Zdaje mi się, że nie ma kompletu w Izbie.

JE. hr. Marszałek. Proszę panów sekre-

tarzy o obliczenie (kilkunastu posłów wchodzi do sali, po obliczeniu). Jest komplet 77 posłów.

P. Zyplikiewicz ma głos.

P. Zyplikiewicz. Radbym, zanim przystąpimy do głosowania nad tym wnioskiem, który wymaga wydatku 4000 złt., ażeby Wysoka Izba uprzytomniła sobie, jak stoimy z budżetem na rok 1880 i jak stoimy z budżetem na rok 1881. Otóż z budżetem na r. 1880 stoimy tak, że mamy deficytu 290.000 złt., to znaczy, że na pokrycie jego potrzeba będzie zrobić to, przeciwko czemu nie tylko Sejm, ale i cały kraj wzbrania się, trzeba będzie o 4 ct. podwyższyć dodatki do podatków, co więcej i te 4 ct. nie wystarczą. Na rok 1881, ażeby pokryć deficyt, potrzeba będzie 5 ct. dodatku do podatku. Czy, Panowie, w takiej chwili jest czas na to, ażebyśmy budowali naszymi pieniędzmi salę gimnastyczną? Na to chciałem zwrócić uwagę Prześwietnej Izby, ażeby podług tego swoje wota uformowała, czy w takiej chwili jest stosowna pora, ażebyśmy budowali salę gimnastyczną? Bo co innego, gdyby szło o byt instytucji, gdyby była zagrożona egzystencja szkoły, a to dajmy jeszcze więcej, bo musimy robić to, co niezbędnie potrzebne, ale szkoła jak była, tak jest i tak będzie, ona pomimo tego egzystować będzie. Chcą tylko ją dźwignąć, zrobić lepszą i dla tego udają się do Wysockiego Sejmu, ażeby dać 4000 złt. na zbudowanie sali gimnastycznej.

Otóż teraz nie jest pora, czas na to przyjdzie kiedyś, może po roku, po dwu latach, jak do porządku z naszymi finansami przyjdziemy. Bo nie tylko, że mamy taki deficyt na r. 1880., nie tylko że tyle centów dodatku na r. 1881, ale widzicie Panowie, że pożyczkę trzeba będzie zaciągnąć, a jeżeli potem przyjdą inne niezbędne wydatki, n. p. na ulepszenie szkoły gimnastycznej, której byt nie jest zagrożony, tylko gdy będzie szło o wydatek, któryby miał na celu podniesienie dobrobytu w kraju, n. p. na uregulowanie brzegów jakiejś rzeki, z czego pożytek jest oczywisty, albo na ochronę kraju od szkód, to mnie się zdaje, że trudno będzie odmówić, mimo krytycznego położenia. Ale moi Panowie, dzisiaj budować szkołę kosztem 4000 złt., kiedy pożyczkę zaciągnąć musimy, to byłoby przedwcześnie. Szkoła pomimo to jak była, tak egzystować będzie. Dlatego czułem się w obowiązku, zanim przystąpimy do głosowania, przedstawić stan rzeczy.

Za wnioskiem komisji tedy wotować nie mogę i jakkolwiek wniosek powiada, że to tylko pożyczka,

którą zwrócić mają, to jednak wedle mego zdania ma to znaczyć, że my, którzy dajemy subwencją, będziemy ją sobie zwracali; my sami i ci sami jedni.

Pytanie zresztą, czy kraj subwencją roczną 1000 złt. dla szkoły gimnastycznej nie uczynił za dość swojemu obowiązkowi, czy nie lepiej subwencjonować coś innego; kraj woła w niebogłosy nie tylko o oświatę, ale i o wychowanie młodzieży, kształcącej się na przyszłych nauczycieli szkół ludowych, o potworzenie internatów. Dzisiaj więc byłoby niewłaściwem wiązać się z góry na całe lat 8, kiedy potrzebujemy pieniędzy, i wydawać 4000 złt., mając w perspektywie miłą nadzieję, że będziemy sobie sami pożyczkę tę zwracali i że prawdopodobnie stanie się tak, jak z zakładem pod imieniem św. Kazimierza w Tarnowie, t. j. że jakkolwiek komisja budżetowa postawiła kwotę, przez ten zakład funduszowi krajowemu zwrócić się mającą, w stanie czynnym budżetu, została jednak zmuszona stamtąd ją wymazać i wstawić w stan bierny.

W końcu podnieść muszę wątpliwość, czy za te pieniądze zbuduje sobie „Sokół“ odpowiednią salę gimnastyczną; nie mamy bowiem kosztorysu, nie wiemy, co będzie budowa kosztowała, gdyż o tém w sprawozdaniu przemilczano i po roku po dwóch, musieliśmy zapewne dodać. Raz dawszy, trzeba dawać dalej. Z tych powodów będę głosował przeciwko wnioskowi komisji. Wniosku przejścia do porządku dziennego nie czynię, ponieważ uchwała składa się z jednego tylko ustępu, wystarczy, że będę głosował przeciwko wnioskowi komisji.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. Ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Smutnyj stan finansowy i niedostatek w kraju osobenno mniejszych posiadatelej, ne buducznych w stani opłaczuwaty i tak wyhorowany podatki, mihbby dijestno byty dostatoecznoju pryczynu, jak to uze pocztennyj peredbesidnyk skazał, aby tuju zalyczku Sokołowy ne daty. No jaby dalij skazał, że teje samoje stanowyt oraz powod, że tam, hde treba sia obnyżaty, tam treba takoz mensze dawaty na zawedenia krajewyi. Odnak ja chozczu z innoho stanowyska promawlaty. Sokoł, jest to towarzyszesstwo prywatne. Otze jakiz jest powod, szczo komisja petycyjnaja chozczu daty Sokołowy zalyczku — oto, poneże jest' to towarzyszesstwo pożyteczne dla kraju. Jeslybyśmo odnak tuju zasadu pryńialy i wypowily czerez nasze wotowanie

za komisjeju, że poneże to towarzysztwo prywatne jest' duże pożyteczne, kraj dołžen jemu daty zapomohu z fonda krajewoho, — to tohda musilybyśmo wysluchaty takoz proszenia kilkasot innych towarzyszew prywatnych i takich pomeży nymy, kotoryi majut wyższozu zadaczu, jak wyrabianie syły fizycznej, bo proświtu, umoralnienie naroda, polipszenie stanu materjalnoho menszych posidatelej, że tylko wspomnu zawedenie prywatne obszczestwa Kackowskoho. Jeslybyśmo otze dawaty wsim takim obszczestwom zapomohy, toby na to budzet ne wystarczył. Ja jeśm toho mninia, szczo każdeje prywatne towarzysztwo powynno o swoich syłach stojaty. Jeslyby takoje towarzysztwo było szkodlywe, toby mu prawytelstwo ne dizwołyło suszczestwowy, zaccim wsi towarzysztwa w kraju suszczestwujuczy sut' pożyteczny. Ale skoro obszczestwo takie, o cilach poeznych dla kraju ne wozmoże o własnych syłach ostatyś, to ja dumaju, szczo znajdut sia w kraju zamożny i wielmożny pany, bohaczy, kotoryi jako pokrowytely poeznych cielej, imenno takie towarzysztwa wsperaty mohut i budut — i dumaby, że tylko smutnom duże moze buty świdoctwom dla kraju, jeslyby sia takii obywateli ne znajzły, kotoryiby pomahaly pożytecznym towarzysztwom uderzatyś.

Dalij postupujuczy skazaty maju, szczo Sokoł jest' wprawdi duże pożytecznym dla mista Lwowa, i dla toho misto Lwiw powynno wybudowaty dla nioho salu gimnastycznu, jak to dijstno nekotoryi mista na prowincji uže zrobily.

I tak w Sambori wybudowaly dla towarzysztwa hymnastyczeskoho salu za 8000 złt. i duże krasno ju uriadyly. Tam podaje sia gimnastyka dla uczennykiw ne tylko ze szkıl narodowych, ale i szkıl serednych. Rada szkıl na to osobenno sumu 200 złt. preznacza, bo wsehda do takoho towarzysztwa gimnastyczeskoho prystupajut uczennyki w cili nauki gimnastyki, to towarzysztwo za nych remuneraciju poluczaje. Jest to nedostatok szkılnoej ustawy, że dla nauki gimnastyki, ne ma uczytelej w zawedeniach i musiat sia prywatnymy posluhowaty z nekorystiju pedagogicznozu, bo pry takich ćwiczeniach gimnastyczeskich musyt byty abo dyrektor zakładu naukowoho, abo dwa uczyteli, aby mołodiż nadzorowaty, a za tuju nadmiru czasu zadnoj ne poluczajut remuneracji.

Jest' szcze odna kwestja, kotoraja wykazuje, że towarzysztwo Sokoł ne trebujet konieczno załyczki z fonda krajewoho. Oto towarzysztwo imi jet 181 czełeniw, kotoryi dajut po guldeni na misiac — duże to ładna suma — ale dumaju, szczo

człenom tim, kotoryi po bilszoz czasty prychoadiat na gimnastyku, aby užyty komocyi i lipsze strawyty, możnaby datok misiacznej podwyższyty (wesołość).

Szczo sia tyczyt szkıl gimnastycznych dla uczyteliw, kotoryi pryhotowlajut sia na nauczycieliw to sudywby, szczo ony ne potrybny gimnastyki, bo ony sut zawsze hołodnyj, a jak budut duże skakaty, to borso to szczo zyły strawiat, szczo ubude im materyi tyla, a zamist pokrepity swoji syły, stratiat tyi.

Dlatoho ne potrebna jest' taka szkoła gimnastyczna dla kandydatiw uczytelej.

W szkołach narodnych uczytel moze prowadyty taku nauku gimnastyki takoz na otwertim poli, abo w ohorodi, kotoryi powynen buty pry každyj szkoli — i to taku gimnastyku, aby mih uczyty menszych i roslijszych a to tak, aby krepity tilo tilo tak jak potrebno. Pokojowu gimnastyku za najlpszu pisla pedagogi Kurtmana možna w každyj szkoli predprynymaty. No taku szkoły gimnastyki, hde produkuje dajut—karkołomni sztuki predstavljajut i hde jak to sia zdaryło, ze odyu uczenyk ditno ruku, a druhyj nohu złomył, a w skutok toho poznisze umer, ne pryczynajut sia do zdorowia.

Pryczyno toho jest', szczo w szkołach naszych ne ma nauczycieliw gimnastyki pry gimnazyach, aby ne tylko gimnastyka duchowajy ale i gimnastyka telesna sia odprawlała. Ma toji gimnastyki potrafiyt každyj uczytel narodnyj uczyty na druczках abo koziolky wywertaty. Na toto ne treba szkoły.

W kinci so wzhladiw finansowych wydžu, szczo tut w sprawozdani jakoś wysokoho łatynyka treba, aby zrozumil, kto tut maje kreditorom, a kto debitorom buty. Kreditorom jest fond krajewyj, bo daje 4000 złt., a ktoz maje buty debitorom? Debitorom maje buty towarzysztwo, a szczož bude, jesly toto towarzysztwo gimnastyczne znykne? Jesly toj debitor znykne to i zapomoha, ktoru teper uchwalajemo, widpade—debitorem bude tohdy kreditor to znaczyt, szczo Sojm bude zmuszenyj czerez 8 lit uchwalaty subwencju dla gimnastycznej szkoły, kotoryj moze wze i ne bude, aby mih swoji 4000 złt. widtiahnuty — to znaczyt, szczo z jednoej kieszeni wytiahne, a do druhoj wlozyt, jak to muž i žena diłajut.

Z toho wzhladu wnoszu, szczo zasadnyczo ne wypadaje prywatnoj takoj instytucyi pry naszym nynisznym nedostatku wspomahaty, koły ne moze mo promowaty i wsperaty instytucyj' publicznych, zostawmo wyspranie obszcze prywatnych dobroczyn-

nosty tych zamożnych i wielmożnych paniw i tych, kotoryji chotiat tuju instytucju utrzymaty. Z toho wzhladu wnoszu: Wysoki Sojm izwołył uchwałyty perechod nad wneseniem komisiji petycyjnoj do poriadku dnewnoho.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przejścia nad wnioskiem komisiji petycyjnej do porządku dziennego. Wprawdzie słusznie powiedział p. Zyblikiewicz, że co do wniosków, składających się z jednego ustępu, wnoszenie przejścia do porządku dziennego jest zbyt czyste, skoro jednak ten wniosek jest uczyniony, przeto podam go do poparcia. Upraszam tych panów, którzy popierają wniosek p. ks. Jasinickiego, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Męciński. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. Goldman. Proszę o głos, ponieważ mam uczynić jeszcze jeden wniosek.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Najprzód upraszam p. Goldmana o odczytanie swego wniosku, a później poddam pod głosowanie wniosek zamknięcia dyskusji.

P. Goldman (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Uchwała się towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ we Lwowie na budowę własnej szkoły, z funduszków krajowych zwrotną, po 5% rocznie oprocentowaną, zaliczkę w kwocie 4.000 złt. pod warunkiem i pod gwarancją, przez Wydział krajowy bliżej oznaczyć się mającą“.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają na zamknięcie dyskusji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani: p. Goldman, Hausner, Golejewski, Zyblikiewicz i Romanowicz. Sądę, że może prędzej skończymy, jeśli będą przemawiali wszyscy posłowie do głosu zapisani, niż gdybyśmy wybierali mowców generalnych

P. Goldman ma głos.

P. Goldman. Szanowny p. Zyblikiewicz, przemawiając przeciwko wnioskowi komisiji, rozto-

czył przed nami obraz smutnego stanu finansowego kraju — przy czém jednak nie poprzestał na tém, aby przywieść na pamięć to, o czém wszyscy wiemy, nietylko rozbierał stan finansów kraju, jakim on obecnie faktycznie jest, ale pozwolił sobie także eskontować przyszłość i zagroził, że jeżeli przystaniemy na wniosek komisiji, będziemy musieli podwyższać o cztery centy w tym roku dodatki do podatków, a na przyszły rok może jeszcze o więcej. Nie wiem, skąd szanowny p. Zyblikiewicz powziął tę pewność, bo w komisiji budżetowej jeszcze o tém mowy nie było: czy, dlaczego i kiedy będziemy zmuszeni podnosić dodatki do podatków; tém samém jeszcze się na tém nie zastanawiano, czy w ogóle będziemy w tej konieczności, aby na rok 1880. je podnosić. Ponieważ p. Zyblikiewicz jest od wielu lat generalnym sprawodawcą, mogłoby się zdawać, że on ze swego urzędowego stanowiska ten horoskop nam postawił i mogłoby to wpłynąć na opinią pp. posłów. Otóż chciałbym twierdzenie p. Zyblikiewicza o tyle sprostować, że to jest jego prywatne zdanie, że jeszcze komisya budżetowa nie rozbierała wcale tej kwestyi i zdaje mi się, że grozić niebezpieczeństwem podniesienia dodatków do podatków o cztery lub pięć centów w obec kwestyi, udzielenia towarzystwu „Sokół“ pożyczki 4.000 złt., jest co najmniej nie na czasie i nie powinno wpłynąć na opinią Wys. Izby.

Pozwolę sobie jeszcze powiedzieć kilka słów o samém towarzystwie, o którém p. Zyblikiewicz nie mówił dlatego, że mu się zdawało, iż sam wzgląd na uniknięcie niebezpieczeństwa podwyższenia podatków uwalnia go od zastanawiania się nad użytecznością istnienia tego towarzystwa. Istnieje ono od lat czterdnastu. Przed trzema laty miało jeszcze swoją salę w zabudowaniu, które zburzone zostało z powodu budowy gmachu sejmowego. Od tego czasu waha się z jednego mieszkania do drugiego, ponieważ nigdzie nie może znaleźć odpowiedniego pod względem potrzeb higienicznych lokalu. Że jest ono pożyteczne, nie tylko my tu o tém wiemy, ale stwierdziły to koła kompetentne (lekarckie, pedagogiczne), które ciągle starają się o to, aby naukę gimnastyki rozpowszechniać, ponieważ ona jedynie może stanowić przeciwwagę przeciw moralnej gimnastyce, jaką obarczają uczniów w szkołach i które ciągle nam przypominają, że nie należy zapominać o wychowaniu i rozwoju sił fizycznych, kiedy dotychczasowy system wychowania uwzględnia wyłącznie rozwój sił umysłowych.

W ostatnich czasach towarzystwo „Sokół“

urządziło szkołę gimnastyki dla uczniów seminarium; tam oni pobierają naukę gimnastyki, a wiemy, jak wielką wagę przywiązują racjonalni pedagodzy do tego, ażeby w szkołach wiejskich i małopolskich nauczyciele, wychodzący z seminarium, byli w stanie uczyć gimnastyki systematycznie, według nowych racjonalnych zasad.

Jedna tylko okoliczność mogłaby wpłynąć na opinię Wys. Izby i usposobić ją niekorzystnie dla wniosku mianowicie sposób, jaki proponuje komisya petycyjna, w jaki Towarzystwo „Sokół“ ma spłacać ową pożyczkę; — oto jest powiedziane w sprawozdaniu, iż pożyczka będzie strącona z subwencji, jaką to towarzystwo corocznie od Wys. Sejmu otrzymuje. Gdybyśmy ten sposób spłaty przyjęli, to w tém leżałoby może zapewnienie subwencji dla towarzystwa jeszcze przez lat ośm.

Ta okoliczność spowodowała mnie do postawienia wniosku, aby Wys. Sejm, nie wchodząc w to, w jaki sposób ma być ta pożyczka przez towarzystwo spłacona, jakie będą jej warunki i jaka gwarancya, tak co do spłaty, jak co do tego, że suma pożyczona będzie użyta na budowę, zostawił to Wydziałowi krajowemu, który niezawodnie oceni należyście wszystko, a jeżeli znajdzie, że warunki są odpowiednie a gwarancya dostateczna, to zaliczki tej udzieli.

JE. hr. Marszałek. Upraszam szanownego p. Goldmana o odczytanie jeszcze raz wniosku.

P. Goldman (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwala się Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ we Lwowie, na budowę własnej szkoły, z funduszków krajowych zwrotną po 5% rocznie oprocentowaną zaliczkę w kwocie 4.000 zł. pod warunkiem i pod gwarancją, przez Wydział krajowy bliżej oznaczyć się mającą.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę popierają, aby zechecieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Zabieram głos jedynie w tym celu, aby zastrzec się przeciw jednemu argumentowi p. Zyblikiewicza, jakiego użył w przemówieniu swoim, przeciw udzieleniu pożyczki Towarzystwu „Sokół“, t. j. przeciw owiej ewentualności uchwalenia podwyższenia dodatków do podatków o 4 ct., o której szanowny mowca, tak jak to już szanowny mój poprzednik podniósł, mówił w taki sposób,

iż Sejm mniemać może, że w tym względzie zapadła jakaś uchwała w komisji budżetowej, albo w jakikolwiekby sposób ta rzecz przesądzona została. Nie tylko muszę powtórzyć to, co p. Goldman powiedział, że w łonie komisji budżetowej zupełnie o sposobach pokrycia niedoborów jeszcze mowy nie było, ale dodać muszę, że jest znaczne grono posłów i nie waham się oświadczyć, że należą do tego grona, które nie chce stanowczo przystąpić do uchwalenia podwyższenia dodatków do podatków w takim roku nędzy i nieurodzaju, jakim jest rok teraźniejszy. Sądzę, że znajdziemy inny sposób — (P. Zyblikiewicz: „Pożyczkę“). najprzód oszczędność, a potem pożyczkę.

Obecnie pomimo nędzy i nieurodzaju, jest rzeczą niesłychanie łatwą zaciągnięcie pożyczki i sądzę, że tę drogę wybierzemy. Ten argument podwyższenia dodatków nie powinien więc przemawiać przeciw udzieleniu pożyczki „Sokołowi“, bo sądzę, że czy pożyczkę udzielimy, czy nie udzielimy, to dodatków do podatków nie uchwalimy.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę zauważyć, iż nie na bardzo wiele się przydało Wysokiej Izbie drukowanie wniosków, które kosztowało 150 zł. przez jedną noc i które będzie w ogóle kosztowało trzy do czterech tysięcy zł., a wszyscy mówią o wielkiej oszczędności, bo nawet nie odczytano należyście wniosku komisji, bo gdyby go bowiem należyście odczytano, to nie mówiono by o pożyczce, skoro tu jest mowa o zaliczce. W budżecie umieszczona jest stała pozycja 1.000 zł. na szkoły gimnastyczne. Tu komisya projektowała, aby Towarzystwu „Sokół“ dać zaliczkę za 4 lata naprzód. t. j. 4.000 zł., gdyż innej szkoły gimnastycznej nie ma, wszystkie inne bowiem pobankrutowały. Chodzi więc tylko o procenta, czy te procenta chcemy darować, czy też chcemy, aby je Towarzystwo „Sokół“ oddało.

Że ta szkoła nie jest prywatnym towarzystwem, to najlepszym dowodem jest to, iż tam posyłają ze szkół do uczenia się gimnastyki. Powód, dla którego żądają funduszu, jest ten, aby, jak się o tém ze sprawozdania można doczytać, wybudować szkołę gimnastyczną.

Dawniej mieściła się ta szkoła w zabudowaniu, które teraz zajęto pod gmach sejmowy. Dziś Sokół mieszka w takiej dziurze, iż niewiem nawet, dla czego Magistrat tam pozwala odbywać ćwiczenia gimnastyczne, to zabudowanie bowiem może

się zawalić i grozi niebezpieczeństwem młodzieży. Ale innego pomieszkania nie można dostać.

P. Zyblikiewicz mówi, że gdyby był tego towarzystwa był zagrożony, to byłby za udzieleniem pożyczki — niechże się raczy pofatygować do tego mieszkania i zobaczyć, czy można się w tej dziurze uczyć gimnastyki, czy nie.

P. ks. Jasinicki chciałby, aby pod gołym niebem gimnastyka się odbywała, nie wiem, jak się na to on zapatruje; mnie się zdaje, że aby się uczyć gimnastyki, potrzeba mieć godziny pewne i to bez względu na to, czy śnieg, czy deszcz pada. A co się tyczy wywracania koziółków, to być może, że tej gimnastyki w młodych latach ks. Jasinicki używał, lecz teraz innej gimnastyki trzeba się uczyć.

Chciałem tu także wskazać na różnicę tę, że tu chodzi o zaliczkę, a nie o pożyczkę. Jeżeli policzymy procenta, które utracimy, to wypadnie cyfra 600 do 700 złt., a przez to kraj nie zbankrutuje, jeżeli podeprze szkołę, która jest potrzebna dla tego, że nie ma drugiej i która jest potrzebna jeszcze dla tego, ponieważ w niej przyszli nauczyciele uczą się gimnastyki, której potem w szkołach ludowych dzieciom udzielać mogą; że zaś gimnastyka dla młodzieży jest potrzebna o tém cały świat mówi i tego dowodzić nie potrzeba.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Uroczyście zastrzegli się pp. Goldman i Hausner przeciw temu, co ja twierdziłem. P. Hausner w sposób dosyć właściwy, a p. Goldman aż nadto energicznie wystąpił, jakoby ja eskoutował przyszłość, jakoby udawał generalnego sprawozdawcę komisji budżetowej. Prawdę powiedzieli pp. Goldman i Hausner, ale ja nie powiedziałem tego z głowy, lecz powiedziałem to ze sprawozdania Wydziału krajowego, które każdy z pp. posłów ma w ręku (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: W sumie wydatków dodaje się suma 290.680 złt. na potrzeby, wyżej wskazane.“

(Mówi): A więc nie powiedziałem tego, z mojej głowy. Sejm musi to załatwić. Mamy budżet na r. 1880, a potem przedłożono nam taki mały dodatek, z którego okazuje się, że jest 290.000 złt. deficytu. Rachuba zaś bardzo łatwa: jeden cent dodatku do podatku czyni 70.000 złt., — cztery razy siedmdziesiąt tysięcy czyni 280.000 złt., a zatem brakuje dziesięć tysięcy, gdybyśmy chcieli

zadość uczynić temu, czego od nas Wydział krajowy żąda.

Pojmuję, iż mamy tę intencją mazać, jeżeli się co da, — ale gdzie? może, to co zmażemy, będzie stokroć pożyteczniejsze od szkoły gimnastycznej. Będziemy czynili oszczędność na drogach, szkołach i innych rzeczach niezbędnych.

Jak nas p. Hausner pociesza, nie będziemy w tym roku nakładać dodatków do podatków, ale zaciągniemy pożyczkę. Brnijmyż więc w pożyczkę i płacimy procenta, już one dochodzą do 100 000 złt., a potem będą wynosiły 150.000 złt. Wybudowaliśmy dom administracyjny za pożyczkę, Kulparków za pożyczkę — na pokrycie budżetu zaciągnijmy pożyczkę — winszuję takiego gospodarstwa! W tym roku przychodzi Wydział krajowy z pożyczką, jedna jest milionowa, druga półmilionowa — z każdym rokiem to samo. A mnie się zdaje, że nasze dodatki do podatków tak są exagrowane, iż ile możliwości trzeba kreślić, ale nie dogadzać takim żądaniom, jak dziś, budowa sali gimnastycznej.

Szanowny p. Goldman chciał mnie przekonać o użyteczności tego towarzystwa i wyobrażam sobie, że może niejeden z następujących mówców zabierze głos po mnie, aby wykazać wielką jego użyteczność. Muszę tu jednak powiedzieć, że zanim p. Goldman był w Sejmie, to tak dalece wszyscy uznali użyteczność tego towarzystwa, a przede wszystkim ja, jako referent komisji budżetowej, że od sześciu czy siedmiu lat ja zawsze referowałem 1.000 złt. dla tej szkoły subwencji i dlatego referowałem, że uznałem jej użyteczność. Dziś chce mnie p. Goldman pouczać, że to jest szkoła pożyteczna. Widzę użyteczność tej szkoły i użyteczność wybudowania sali gimnastycznej, ale taki argument nie powinien trafiać do przekonania ani p. Goldmana, ani do przekonania innych. Sądzę, że „Sokół“ jest sownie przez kraj dotowany, choć służy młodzieży w jednym tylko mieście, więc suma 1.000 złt. rocznie jest zupełnie dostateczna.

Gdybyśmy wszelkim obowiązkiem w takim stopniu zadość uczynić mogli, gdybyśmy tak mogli czynić tam, gdzie chodzi o melioracje kraju, o polepszenie dobrobytu kraju, istotnie bylibyśmy w szczęśliwym bardzo i godnym zazdrości położeniu.

Czułem się w obowiązku przedstawić, jak rzeczy stoją; co się zaś tyczy zapewnienia, że będziemy mazali, to prawda, ale będziemy mazali kosztem dobrobytu kraju, albo jeśli przyjdą jakie

jeszcze żądania, to będziemy je odrzucali kosztem znowu dobrobytu kraju. W tej więc sprawie, nie dla fantazyi, ale dla tego, że rzecz ta może być być odroczone do czasu, kiedy jakoś będą uregulowane stosunki, jestem udzielaniu pożyczki przeciwny.

Muszę jeszcze odpowiedzieć p. Golejewskiemu co do jego uwagi, że drukowanie na nie się nie przydało. Okrutnie się przydało, bo gdyby wnioski nie były drukowane, słyszelibyśmy je tutaj, lub nie słyszeli wcale, zależałoby to od tego, czy sprawozdawca ma głos donośny, czy nie — a tak dowiedzieliśmy się, że mamy dać 4000 złt., które jednak nie będą darowane, bo kraj będzie je sobie sam zwracał po 500 złt. rocznie.

Z tych powodów sprzeciwiam się wnioskowi p. Goldmana, należy bowiem menażować grosz i nie robić wydatków, które nie są niezbędnie potrzebne.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Okazuje się, Wysoki Sejmie, że p. Goldman miał słusność mówiąc, iż wielce szanowny poseł chrzanowski eskontował przyszłość, bo eskontował ją nie tylko co do cyfr budżetu, ale także co do tego, co mówić będą następni mowcy. Powiedział poseł chrzanowski, że następni mowcy wielbić będą pożyteczność Towarzystwa gimnastycznego Sokół. Otóż ja zrobię szanownemu posłowi tego figla, że nie będę wielbił użyteczności tego towarzystwa (wesolość), ale zwrócę tylko uwagę Panów, że młodzież nasza szkolna w tej sali, sanitarnie bardzo nieodpowiednio urządzonj, ćwiczeń odbywać nie może, bez pewnego dla zdrowia uszczerbku. Każda zatem pomoc dla towarzystwa, aby salę nową wybudować mogło, jest pomocą daną naszj młodzieży, tej działwie szkolnej, która już w szkole znajduje się w złych stosunkach sanitarnych, a również i w sali gimnastycznej takie same złe stosunki znachodzi.

Powiedział wielce szanowny poseł chrzanowski, że subwencya, dana Towarzystwu gimnastycznemu „Sokol“, wychodzi tylko na użytek lwowskiej młodzieży. Otóż zdaje mi się, że zachodzi tutaj pomyłka, gdyż młodzież, tam uczęszczająca nie jest wyłącznie młodzieżą lwowską tylko młodzieżą zbardzo znacznej części kraju. Jeżeli tedy zważymy, że Towarzystwo „Sokol“ pod wielu względami zastępuje to, co kraj, a pod wielu względami to, co państwo zrobić powinno, to jest udziela nauki uczniom szkół niższych, średnich i wyższych, to zdaje mi się, że

pewna subwencya dla tego towarzystwa na wybudowanie sali jest niezbędnie potrzebna.

Chcę jeszcze zwrócić uwagę na to, że jeżeli dotychczasowe ofiary, o których mówił p. Zybkiewicz, nie mają być zmarnowane, to trzeba te ofiary doprowadzić do tego koniecznego punktu, u którego później mogą ustać. Jeżeli dziś Wysoka Izba przyjdzie z pomocą, by towarzystwo mogło wybudować obszerną salę tak, że będzie mogło pomieścić odpowiednią liczbę uczniów, to jestem przekonany, że z czasem nie będzie ono potrzebowało odwoływać się o pomoc do Wysokiej I.by.

Popieram najusilniej wniosek p. Goldmana, wbrew wnioskowi komisji, ponieważ w obec finansowych stosunków, w jakich kraj się znajduje, nie możemy udzielać pożyczki bezprocentowej, i tak jak na budowę kościoła w Sanoku daliśmy oprocentowaną pożyczkę, tak i tutaj jestem za tém, aby żądać opłacania procentów, ponieważ Wydział krajowy nie da ze swoich funduszów, ale będzie musiał pożyczyć. Zastrzeżenie zaś p. Goldmana, aby Wydział krajowy postarał się o należytą gwarancją jest wykonalne i z drugiej strony zabezpiecza fundusz krajowy, który przyjdzie z pomocą nie dla miasta, ale dla znacznej części kraju i powtarzam raz jeszcze — przyjdzie w pomoc tej młodzieży, która powinna nie tylko w szkole, ale i w sali gimnastycznej znaleźć się w dobrych higienicznych i sanitarnych stosunkach.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki. Tak wyczerpany jest cały przedmiot, że nie wiele zostaje mi do powiedzenia. Chciałem poruszyć to jedynie, że widoczna dążność niektórych posłów do oskarżania komisji petycyjnej, że lekkomyślnie rzeczy traktuje i funduszami rozporządza dowolnie, stawia członków tej komisji w bardzo przykrj sytuacji.

Tak jednak nie jest Panowie! Kilkakrotnie braliśmy tę sprawę pod rozwagę; jeździliśmy na miejsce, aby się przekonać, czy to sprawozdanie towarzystwa gimnastycznego jest prawdziwe i sprawdziliśmy — co poniekąd muszę powiedzieć wprost p. Zybkiewicz, że faktycznie zagrożona jest dzisiaj exystencya szkoły gimnastycznej, bo znajduje się w lokalu, raczej do piwnicy podobnym i to tak wilgotnym, że dziwię się, iż przeniesienie nie zostało nakazane przez urząd sanitarny. Nadto nie tylko wilgoć, ale także upadające mury mogą się stać przyczyną katastrofy. Co uchwalali starsi Panowie posłowie, którzy mają zaszczyt siedzieć od 10 lat

w tój Wysokiej Izbie i jak się na tę sprawę zapatrywali ze stanowiska finansowego, o tój materji mogliśmy my młodszy powziąć jakieś przekonanie li na podstawie aktów i liczb, w budżecie oznaczonych.

Otóż tam wyczytaliśmy, że ci starsi Panowie posłowie od 10 lat przeznaczali na cele Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ po 1000 zł. rocznie stałej subwencji, musieli zatem przywiązywać niemalą wagę na podtrzymywanie tego instytutu.

Razem uchwalić więc do dziś dnia w ten sposób Wysoki Sejm poważną sumę 10.000 zł. w. a. i według zdania komisji petycyjnej niemalą ofiarą ta jest zagrożona zmarnieniem, ponieważ samo towarzystwo niema odpowiednich na nową własną budowę szkoły funduszów, a w dzisiejszej wynajętej sali nie może dłużej pozostać, zatem 10.000 zł. uchwalane przez 10 lat są rzeczywiście w niebezpieczeństwie zaginięcia bez śladu. Dziś inne są wymagania pedagogiczne niż dawniej. Egzystuje nowy projekt, gdzie wyrażnie powiedziano jest między innymi, że wymaga się od nauczycieli szkół ludowych, aby pobierali naukę gimnastyki i tę naukę rozszerzali po wsiach i miasteczkach. Z tego powodu zatem sądzę, że jeżeli Wysoki Sejm raczy uchwalić te 4.000 zł., to byłoby to bardzo słuszne, gdyż na nas ciąży obowiązek, aby tym nauczycielom, od których dużo wymagamy, dać to wykształcenie, które im jest koniecznie potrzebne, aby je dalej krzewili po prowincyi.

Proszę Panów motywa, jakie najwięcej wpływały na nas, że ośmieliliśmy się powziąć tę uchwałę, Są następujące: Przedewszystkiem bardzo zaszczytne pismo Rady szkolnej, która rzeczywiście wysoko stawia prowadzenie tój szkoły i która już praktycznie piękne owoce swego starania przyniosła. Dalej, że na tę rzecz wielką wagę kładzie całe miasto, jest tego dowodem, że towarzystwo otrzymało bezpłatnie grunt, którego wartość wynosi 5 do 6.000 zł. i że ludzie dobrej woli złożyli już do 5.000 zł., gotówki dla budowy nowej szkoły. Nie ma więc żadnej obawy, jeżeli Sejm uchwali te kilka tysięcy zł. aby ta budowa nie przyszła do skutku; owszem może być jeszcze tego roku rozpoczęta.

Co do twierdzeń ks. posła Jasinickiego i historyi z koziołkami, to wprawdzie tak członkowie Wydziału krajowego jako też i inna publiczność bywała często na popisach publicznych obecna i tam zauważano dokładnie, że podług szkoły terażniejszej gimnastyka jest skierowana do tego, aby tę, od roku do roku fizycznie podupada-

jącą generacją ratować, aby te blade fizyognomie i te wąskie klatki piersiowe były rzadsze i w ogóle, aby tym sposobem wpłynąć na polepszenie stanu zdrowia polskiej młodzieży. A dla naszej narodowości zdaje mi się, iż to jest rzecz bardzo analogiczna z naszym postępowaniem i dążnościami, czujemy albowiem wszyscy potrzebę wychowania generacyi z którejby wyszli ludzie zahartowani, krajowi pożyteczni. Obstają więc przy tём co komisya wnosi, a to tём bardziej, że kraj tę ofiarę ponieść może, chociaż jestem zawsze za tём abyśmy robili jak najwięcej oszczędności, ale w tym wypadku szczególnym nie bo mniemam, że sytuacya nasza tego koniecznie wymaga.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw poddam pod głosowanie wniosek p. Jasinickiego, jako najdalej idący. Gdyby ten wniosek został odrzucony, poddam pod głosowanie poprawkę p. Goldmana, a gdyby ta upadła, wniosek komisji.

Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku p. Jasinickiego, aby nad tą sprawą przejść do porządku dziennego, głosują, aby zechcieli powstać. (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną. Ponieważ jest jeden głos więcej, muszę powtórnie przełiczyć. Upraszam tych panów, którzy są za wnioskiem p. Jasinickiego, aby zechcieli powstać. (Wchodzi trzech posłów na salę.) Jest niemożliwe sprawdzić, ilu jest za, a ilu przeciw wnioskowi, bo trzech posłów weszło na salę. Proszę pp. kwestorów, aby byli łaskawi przystąpić do obliczenia i uważali, czy kto nie wchodzi do sali. (P. Zy blikiewicz: Co chwila może ktoś wejść).

P. Erazm Wolański. Wnoszę przystąpienie do imiennego głosowania.

(Gwar w Izbie.)

JE. hr. Marszałek. Proszę panów zająć miejsca. Jest wniosek przystąpienia do imiennego głosowania. Podług regulaminu potrzeba do tego poparcia 30 członków. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparty. Przystępujemy do imiennego głosowania. Proszę tych panów, którzy głosują za wnioskiem p. Jasinickiego, to jest za przejściem do porządku dziennego, aby głosowali przez „tak“, a ci panowie, którzy są przeciwni wnioskowi p. Jasinickiego, aby głosowali przez „nie“.

(czyta imienny spis posłów.)

Głosowali „tak“:

Baum, Chełmiecki, ks. Dunajewski Albin, Dydyński, Dzieduszycki Tadeusz, Jasinicki, Jasiński Franciszek, Jędrzejowicz, Kaczała, Kieszkowski, Koziobrodzki Szczęśny, Krasicki, Krukowiecki, Kułaczkowski, Kupeczyński, Liske, Lityński, Łazarski, Matkowski, Michałowski Józef, Michałowski Roman, Olejnik, Popiel Michał, Popiel Paweł, Radzikiewicz, Rapoport, Rey, Romer, Rożankowski, Russocki, Sangu szko, Scipio, Smolka, Stadnicki Edward, Stadnicki Jan, Stupnicki, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski, Then, Tyszkiewicz, Wasilewski, Wodzicki Henryk, Wolański Erazm, Zatorski, Zbrożek, Zyblikiewicz.

Głosowali „nie“ :

Abrahamowicz, Badeni, Bieliński, Czaykowski Alfons, Dobrzyński, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtman, Gedel, Goldman, Golejewski, Gorayski, Grocholski, Hausner, Hoszard, Janko, Jocz, Kamiński, Kitrys, Korytowski, Kuczkowski, Lenartowicz, Łukasiewicz Ignacy, Męciński, Mochnacki, Ochrymowicz, Onyszkiewicz, Pławicki, Podlewski, Polanowski, Raciborski, Romanowicz, Sawa, Skalkowski, Słonecki, Smarzewski, Torosiewicz, Towarnicki, Turzański, Waygart, Wodziński, Wolfarth, Wolański Władysław, Zborowski, Zuker.

(Po głosowaniu).

JE. hr. Marszałek. Porządek dzienny...

P. Zyblikiewicz. A jakież wynik głosowania ?

JE. hr. Marszałek. Właśnie oświadczam. Porządek dzienny, wniesiony przez p. ks. Jasieńskiego, jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Józefa Boosa o podwyższenie emerytury. Sprawozdawcą jest p. Wolfarth.

Sprawozdawca p. Wolfarth (czyta) :

„Andrzej Józef Booss, czasowo emerytowany dyrektor szkoły głównej wzorowej lwowskiej, zamieszkały w Żółtańcach, prosi: o podwyższenie emerytalnej płacy, a względnie o przyznanie mu osobistego dodatku do tej płacy z funduszków krajowych, na cele szkolne przeznaczonych.

Wysoki Sejmie !

Andrzej Józef Booss, rozpoczynając swój zawód nauczycielski z dniem 1. lutego 1839., jako prowizoryczny nauczyciel przy szkole ludowej w Ebenah, od 1. czerwca 1840. zostawał w charakterze prowizorycznego, a następnie stabilizowanego nauczyciela przy szkołach trywialnych w Weissenbergu, Bekersdorfie i Bóbrce.

Od 1. paźdz. 1857., jako prowizoryczny kie-

rownik szkoły głównej do Belza przeniesiony, został on na tej posadzie d. 1. maja 1858. stabilizowany, a w październiku 1872. przez Radę szkolną krajową na prowizorycznego dyrektora szkoły głównej wzorowej we Lwowie powołany i na tej posadzie w marcu 1873. stabilizowany.

W myśl ustawy z 2. maja 1873. (l. 250. dz. ust. i rozp. kraj.) nastąpiła w roku 1877. reorganizacja tej szkoły, skutkiem czego też w myśl art. 3. tejże ustawy, wszystkie posady nauczycielskie przy tejże szkole, w konkursie na nowo obsadzone zostały.

Przy tém obsadzeniu z powodu reorganizacji, kompetencya Boossa, o posadę dyrektora, nie została uwzględniona, albowiem Reprezentacya miasta Lwowa, zapretentowała na tę posadę innego w latach służby mniej zaawansowanego, kompetenta i skutkiem tego Booss, jako w czynnej służbie zawodu swojego nieumieszczony, z mocy art. 48. nadmiejnionej ustawy krajowej, reskryptem Rady szkolnej krajowej z 15. listopada 1877. w czasowy stan spoczynku został przeniesiony.

Petent przepędził w służbie czynnej nauczycielskiej 37 lat, 6 miesięcy i 13 dni, a na tej podstawie też wymierzyła mu Rada szkolna krajowa, normalną pensyą emerytalną, w rocznej kwocie 551 złt. 25 ct.

Jako pedagog odznaczał się Booss znakomitemi zdolnościami w swoim zawodzie, tudzież wzorową gorliwością i wytrwałością w pracy, jak o tém wymownie świadczą rozliczne, do petycji przyłączone, dekrety uznania przełożonych władz jego; przyznane mu reskryptami Wydziału krajowego z dnia 12. kwietnia 1869. l. 166, i z 31. maja 1872. l. 2395 pieniądze nagrody z funduszków krajowych, wreszcie wybór jego na delegata do Rady szkolnej okręgowej w Żółtkwi, uchwałą Rady szkolnej krajowej z 4. marca 1871. zatwierdzony.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, pismem z 28. stycznia 1873. l. 39. zaszczytnie podnosząc znakomite doświadczenia petenta na polu dydaktyki i pedagogii, zaprosił go na członka głównego zarządu Towarzystwa pedagogicznego, a Rada szkolna okręgowa lwowska w 1875. powtórnie powierzała mu delegacyą przy popisach półrocznych w szkole OO. Dominikanów i w zakładzie wychowawczym żeńskim Selingerowej we Lwowie.

Z uwagi przeto, że Andrzej Booss w ciągu swjej 37-letniej służby w zawodzie szkolnym odszczególniał się zawsze jako znakomity pedagog, pracujący z pożytkiem dla kraju, że zatem prośba

jego, jakkolwiek niema za sobą prawnej podstawy, ze względów słuszności poparcia jest godna, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycją Andrzeja Józefa Boossa, o podwyższenie płacy emerytalnej, odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia“.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ kompletu znowu nie ma, zmuszony jestem zamknąć posiedzenie. Sądzę jednakże, że właściwszém byłoby, gdyby ci panowie, którzy opuszczają salę, a zatém życzą sobie zamknięcia posiedzenia, czynili odpowiedni wniosek, gdyż takie częste dekompletowanie Izby, niewiem czy się zgadza z powagą Wys. Sejmu (brawa i oklaski).

Posiedzenie następne odbędzie się w poniedziałek, a to z powodu nabożństwa za duszę ś. p. Bronisława hr. Łosia, dopiero o godzinie 11¹/₄. Na porządku dziennym będzie (czyta):

1. Pierwsze czytanie preliminarza funduszu szkolnego krajowego na rok 1881.

2. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia kilku gmin

od sądu powiatowego w Niżankowicach i przyłączenia ich do sądu powiatowego w Przemyślu. Sprawozdawca komisji prawniczej dr. Waygart.

3. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i rzék, doń wpadających. Sprawozdawca komisji kultry krajowej, poseł hr. Stadnicki Jan.

4. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z zamknięciem rachunkowém funduszw krajowych za rok 1877. Sprawozdawca komisji budżetowej, poseł Chrzanowski.

5. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z zamknięciem rachunkowém funduszw krajowych za rok 1878. Sprawozdawca komisji budżetowej, poseł Goldmann.

6. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1880. Sprawozdawca komisji budżetowej, poseł Smarzewski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. min. 10.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

10. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 28. czerwca 1880.

Treść: Udzielenie urlopów i usprawiedliwienie nieobecności. — Wniosek p. hr. Golejewskiego w przedmiocie wyboru komisji, celem przedłożenia zmian w ustawie o konkurencji parafialnej. — Wniosek p. Ty. szkowskiego w przedmiocie zaprowadzenia sądów pokoju. — Dalszy ciąg spisu petycyj, wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. Grocholskiego i przekazanie petycji miasta Kałusza Wydziałowi krajowemu z komisji administracyjnej. — Ukonstytuowanie się komisji dla sprawy regulacji podatku gruntowego. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji budżetowej preliminarza funduszu szkolnego krajowego na rok 1881. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia kilku gmin od sądu powiatowego w Niżankowicach i przyłączenia ich do sądu powiatowego w Przemyślu. — Przyjęcie bez dyskusji wniosku komisji prawniczej. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie regulacji górnego Dniestru i rzek doń wpadających. — Przemówienia pp. Grocholskiego, hr. Badeniego, Majera, Grossa Chrzanowskiego, powtórne Grossa, hr. Krukowieckiego, Onyszkiewicza, powtórne Grocholskiego i Grossa dla sprostowania faktu. — Przemówienie sprawozdawcy komisji kultury krajowej i zamknięcie dyskusji ogólnej. — Przemówienie p. hr. Badeniego co do pierwszej uchwały i odrzucenie téjże uchwały. — Przemówienia co do uchwały drugiej pp. Romanowicza, Grocholskiego, hr. Badeniego, Grossa, Zyblikiewicza, Chrzanowskiego i sprawozdawcy i przyjęcie téjże uchwały według wniosku komisji. — Przemówienie komisarza rządowego co do uchwały trzeciej punktu a) — Przemówienie sprawozdawcy i przyjęcie tegoż punktu według wniosku komisji. — Przyjęcie dalszych punktów uchwały drugiej bez dyskusji. — Przemówienie p. Chrzanowskiego z poprawką do ostatniego ustępu uchwały drugiej. — Przemówienia pp. komisarza rządowego, Zyblikiewicza, powtórne komisarza rządowego, hr. Badeniego i sprawozdawcy. — Przyjęcie ostatniego ustępu uchwały trzeciej według wniosku komisji w stylizacji p. Chrzanowskiego. — Odroczenie posiedzenia do popołudnia. — Dalszy ciąg posiedzenia popołudniu. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z zamknięciem rachunkowem funduszy krajowych za rok 1877. — Przemówienia p. Henryka hr. Wodzickiego i sprawozdawcy komisji budżetowej. — Przemówienie rady c. k. Namiestnictwa p. Bodakowskiego. — Przemówienia pp. hr. Krukowieckiego, Wereszczyńskiego, powtórne rady Bodakowskiego i p. Wereszczyńskiego, ks. Buchwalda, Erazma Wolańskiego i sprawozdawcy. — Sprostowanie faktu p. Erazma Wolańskiego. — Przemówienie rady c. k. Namiestnictwa p. Bodakowskiego. — Sprostowanie faktu p. Franciszka Jasińskiego. — Przyjęcie pierwszego wniosku komisji budżetowej i odrzucenie dodatku hr. Krakowieckiego. — Przyjęcie drugiego wniosku komisji i udzielenie absolutoryum dla Wydziału krajowego za rok 1877. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego z zamknięciem rachunkowem funduszy krajowych za

rok 1878. — Przemówienia pp. Zyblikiewicza i Hoszarda. — Przemówienie rady c. k. Namiestnictwa p. Bodakowskiego. — Powtórne przemówienia tychże mówców. — Przemówienia pp. hr. Krukowieckiego i sprawozdawcy komisji budżetowej. — Sprostowanie faktu p. hr. Krukowieckiego i odpowiedź sprawozdawcy. — Uchwalenie absolutorium dla Wydziału krajowego za rok 1878. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na rok 1880. Odrzucenie wniosku zamknięcia posiedzenia. — Przemówienie p. hr. Reya i odroczenie dalszej dyskusji ogólnej do następnego posiedzenia. —

Początek posiedzenia o godzinie 11 m. 20.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Jasiński Józef, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obečných posłów 110.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości Wys. Izby, że przeciw protokołowi IX. posiedzenia nie wniesiono zarzutów, jest więc przyjęty. P. Milieski z powodu stanu zdrowia prosi o urlop na 3 tygodnie. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają na udzielenie tego urlopu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto. P. Alexander Łukasiewicz usprawiedliwia swoją nieobecność w ciągu dni kilku. Złożono do łaski marszałkowskiej dwa wnioski, proszę o ich odczytanie.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że ustawa z dnia 15. sierpnia 1866. o budowaniu kościołów i budynków parafialnych, dz. ust. l. 28, okazała się w zastosowaniu niedostateczną, zwłaszcza w §§. 13, 16, 17, 19, 20;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W celu częściowej zmiany ustawy z dnia 15. sierpnia 1866. o budowaniu kościołów i budynków parafialnych, wybrana zostanie komisya, celem przedłożenia Sejmowi odpowiednich zmian i wniosków.

Lwów 28. czerwca 1880.

Antoni Golejewski, wnioskodawca.

Zborowski, Wernicki, Baum, Tarnowski, Wesołowski, Gross, Chrzanowski, Janko, Hip. Czaykowski, Mochnacki, Jocz, Podlewski, Max, Fran. Jasiński, Madeyski, Raciborski, Hausner, Polanowski, Lenartowicz, Hoszard, W. Wolański, Wasilewski, Korytowski, Czaykowski, Mycielski, Grocholski, Abrahamowicz, Sawczyński.“

JE. hr. Marszałek. Ponieważ ten wniosek jest dostatecznie poparty, przeto postąpi się z nim według regulaminu. Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Na podstawie motywów, wyłuszczonej w załączonym pod /. memoriale, raczy Wysoki Sejm powziąć uchwałę następującej osnowy:

Wzywa się c. k. Rząd, iżby wypracował i w drodze właściwej wniósł do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy, mocą której miałyby być zaprowadzone albo sądy pokoju, albo przynajmniej kolegia ławników przy c. k. sądach powiatowych i miejskich delegowanych, dla wyrokowania w sprawach policyi karnéj i o cywilnych sporach drobiazgowych, tudzież o wykroczeniach i przestępstwach, do zakresu orzeczeń c. k. sądów powiatowych należących.

Lwów dnia 25. czerwca 1880.

Józef Tyszkowski, wnioskodawca.

Kamiński, Zyblikiewicz, A. Gorayski, Garbaczynski, Smolka, Jaworski, Jan Jocz, Bieliński, A. Krukowiecki, Goldman, Smarzewski, Fruchtman, Józef Baum, E. Wolański, Waygart, J. Szujski, Wesołowski, Słonecki, Weisman, Jasinicki, Abrahamowicz, Grocholski, Spławiński, Golejewski, Polanowski, W. Dzieduszycki, Ochrymowicz, Hoszard, Janko, Russocki, Wład. Wolański, Tyszkiewicz, Wolański Mikołaj, Ign. Łukasiewicz, ks. Sawa, Sanguszko, Kaczała, O. Hausner, J. Kitrys, Kieszkowski, Żywicki, Lenartowicz, Towarnicki, Onyszkiewicz, Czaykowski, T. Dzieduszycki, S. Matkowski, Zbrożek.“

JE. hr. Marszałek. Ten wniosek jest dostatecznie poparty, więc postąpi się z nim według regulaminu. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. J. Jasiński (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 28. czerwca 1880. do Wysokiego Sejmu krajowego wniesionych.

279. Zarząd centralny galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo - ogrodowego we Lwowie, przez posła Ign. Łukasiewicza, o subwencją 1000 złt. — do komisji kultury krajowej.
280. Kublin Józef, nauczyciel ludowy w Leżajsku, przez p. Wodzińskiego, przedkłada tabliczkę szkolną z prośbą o uznanie i pomoc — do komisji edukacyjnej.
281. Ks. Antoni Ochmański, przez posła Dobrzyńskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
282. Gmina Smereczna, przez p. Tyszkowskiego, o zapomogę na zapłacenie datku konkurencyjnego w kwocie 622 złt. 30 ct., wymierzonego na restauracyą cerkwi — do komisji budżetowej.
283. Gmina Kutaków, przez p. Tyszkowskiego, o uznanie drogi gminnej z Sanoka do Dobromila za powiatową — do komisji drogowej.
284. Gmina Smileza, przez p. Tyszkiewicza, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
285. Gmina Żulin, przez p. Radzikiewicza, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów kuracyi Eleonory Michałowskiej — do komisji petycyjnej.
286. Gmytryk Hilary, katecheta w Jarosławiu, przez p. Jasinickiego, o remuneracyą za udzielanie nauki religii — do komisji edukacyjnej.
287. Wydział powiatowy w Dąbrowie, przez posła Mięcińskiego, o zaprowadzenie Rad szkolnych powiatowych, zamiast okręgowych — do komisji edukacyjnej.
288. Wydział Bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie, przez p. Kowalskiego Bazylego, o zapomogę dla bursy tegoż bractwa—do komisji petycyjnej.
289. Gmina Czarny Dunajec, przez p. Pławickiego, o podniesienie szkoły tamtejszej do 2-klasowej i systemizowanie dwóch nauczycieli — do komisji edukacyjnej.
290. Friedmann Wolf Leiser i Citron Majer Józef, dzierżawcy myta w Buczaczu, przez p. Abrahamowicza, o zwolnienie ich z kontraktu dzierżawnego—do komisji drogowej.
291. Gmina miasta Gródka, przez p. Weismana, popiera petycyą Towarzystwa politechnicznego w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
292. Ciepanowski Cyprian, emerytowany technik górniczy, przez p. Golejewskiego, z projektem ogniotrwałego pokrycia budynków—do komisji petycyjnej.
293. Wydział powiatowy w Sanoku, przez p. Słoneckiego, w sprawie ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.
294. Gorzelnicy kraju, przez p. Romanowicza, o zaprowadzenie szkoły gorzelnictwa w Tyczynie — do komisji kultury krajowej.
295. Robakowski Alexander, przez p. Smolkę, o spowodowanie, iżby zwlekana dotąd sprawa jego emerytowania przyspieszona została — do komisji petycyjnej.
296. Wydział powiatowy w Gorlicach, przez posła Męcińskiego, o subwencją 5000 złt. na dokończenie budowy drogi z Ropy do Wysowy — do komisji drogowej.
297. Gmina miasta Nowego Targu, przez p. Kamińskiego, w sprawie zużytkowania soli nawozowej bydłowej i kuchennej — do komisji administracyjnej.
298. Paulina Krzepowska, wdowa po nauczycielu, przez p. Kuczkowskiego, o zapomogę—do komisji petycyjnej.
299. Szymon Borys, gospodarz w Wiedlinie, przez p. Scipiona, o bezprocentową pożyczkę w kwocie 2000 złt. na zapłacenie długów lichwiarskich — do komisji budżetowej.
300. Oktawia Knybel, wdowa po mandataryuszu, przez p. Jasińskiego Józefa, o zapomogę — do komisji petycyjnej.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wys. Izba przekazała komisji administracyjnej prośbę gminy miasta Kałusza o dozwolenie poboru opłat, pod nazwą dodatków gminnych od napojów spirytusowych. Komisya administracyjna pozwala sobie przezemnie postawić wniosek: „Wys. Sejm raczy tę sprawę bezpośrednio przekazać Wydziałowi krajowemu do sprawozdania“, bo nie można tego inaczej załatwić jak tylko na przedstawienie Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby podanie to odesłać do Wydziału krajowego, jako do komisji. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zecheieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Zawiadamiam Wys. Izbę, że komisya dla sprawy regulacyi podatku gruntowego ukonstytuowała się, obierając prezesem p. Grocholskiego, a sekretarzem p. Czaykowskiego Alfonsa.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest:

Al. Ob. 62. „Pierwsze czytanie preliminarza funduszu szkolnego krajowego na rok 1881“.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. J. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby W. Izba odesłała ten preliminarz do komisji budżetowej

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się zgadzają na odesłanie tego preliminarza do komisji budżetowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Z kolei następuje:

Ob. Al. 63. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie odłączenia kilku gmin od sądu powiatowego w Niżankowicach i przyłączenia ich do sądu powiatowego w Przemyślu. Sprawozdawca komisji prawniczej dr. Waygart.

Sprawozdawca p. Waygart (czyta sprawozdanie z allegatu l. 63).

JE. hr. Marszałek. Ponieważ uchwała z jednego ustępu się składa, przeto rozprawy ogólnej nie ma. Rozprawa szczegółowa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy wniosek komisji tak jak był przeczytany przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Z kolei następuje:

Ob. Al. 64. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i rzék, doń wpadających. Sprawozdawca komisji kultury krajowej p. hr. Stadnicki Jan.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. W ustępie pierwszym sprawozdania komisji zaszła omyłka druku: w wierszu szóstym zamiast słowa „wzięcia“ ma być powiedziane „użycia“.

P. Wesołowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski. Wnoszę, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„I. Wysoki Sejm raczy przyjąć sprawozdanie komisji do wiadomości.

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji z W. Księstwem krakowskim upoważnia Wydział krajowy do użycia z funduszu krajowego kwoty 6000 złt. w. a. na uzupełnienie studyów technicznych, potrzebnych do wypracowania ostatecznego projektu regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów.
2. Sejm przeznacza z funduszu krajowego 1000 złt. w. a. na urządzenie stacyj meteorologicznych i wodoskazów, które są potrzebne do zbadania stosunków hydrotechnicznych w całym dorzeczu górnego Dniestru“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. p. Grocholski. Proszę o głos,

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Ze sprawozdania Wydziału krajowego wiemy, jaki był przebieg tej sprawy. Wiemy, że regulacya Dniestru już w przeszłym wieku została poruszona, że od roku 1815. ściśle się nią zajmowano, tj. wyrobieniem projektu i że jest projekt wyrobiony w kraju, który na nie-szczęście ugrzązł w Wiedniu. Z inicjatywy Sejmu na nowo sprawa ta została poruszona. Sejm wyznaczył fundusz i polecił Wydziałowi krajowemu, aby zbadał za pomocą techników tamtejsze stosunki i plan taki wypracował. Sejm dwukrotnie w tym względzie przeznaczał Wydziałowi krajowemu fundusze. Wydział krajowy w wykonaniu tego polecenia zajął się szczerze tą sprawą, zwoływał ankiety, wysyłał komisye, robił nawet układy z zagranicznymi osobistościami, a rezultat tych wszystkich starań był ten, że panowie inżynierowie nie mogli się zgodzić na nasz plan; były sprzeczne w tym względzie zdania i trudno było przyjść

do rezultatu. W skutek tego Towarzystwo politechniczne lwowskie z własnej inicjatywy, czując, jak ważną jest ta sprawa, wyznaczyło komisją, wysłało tę komisją na miejsce, badało te okoliczności i przedstawiło Wydziałowi krajowemu wnioski z oświadczeniem, że, aby ostateczny plan można ułożyć i do zatwierdzenia przedstawić regulacją Dniestru, potrzeba jeszcze dalszych dochodzeń, potrzeba niwelacji i meteorologicznych sprawdzeń. Obliczyła dalej ta komisya, że koszta w przybliżeniu całej pracy mogą wynosić 12.000 złt. a. w.; dalej obliczyła komisya, że koszta robót mogą wynosić dwa miliony. W skutek tego Wydział krajowy wszedł do W. Sejmu z wnioskiem, aby Sejm dał Wydziałowi krajowemu upoważnienie do użycia, na wyrobienie tych planów potrzebnych do tej regulacji sumy 6.000 złt., jednak pod warunkiem, jeżeli dalszemi potrzebnymi 6.000 złt. Rząd przyrzeczy się zechce, znajdując, że jeżeli nie będzie rękojmi, że Rząd znacniejszą kwotą przyczynić się zechce, o całej regulacji myśleć nie można. To sprawozdanie Wydziału krajowego zostało odesłane do komisji kultury krajowej, która nam w bardzo wyczerpującem sprawozdaniu przedstawia swoje na tę rzecz zapatrywania i w tém sprawozdaniu objawia zdanie, jak ma być przeprowadzona regulacja Dniestru, zdanie, którebym ja pozwolił sobie nazwać zdaniem technicznem. Dalej komisya kultury krajowej upoważnia Wydział krajowy do użycia 6.000 złt., niekrępując go tym warunkiem, jaki proponował Wydział krajowy, a natomiast wzywa Rząd, aby datkiem 6.000 złt. do ułożenia tego planu się przyczynił. Następnie komisya kultury krajowej wzywa Rząd, aby $\frac{2}{3}$ częściami kosztów przyczynił się do wszystkich robót. Ostatecznie wzywa Rząd, aby przedstawił nam wnioski, co do regulacji wszystkich rzek.

Jeszcze jest jedna okoliczność, której pozwolę sobie dotknąć. Wydział krajowy żądał od Sejmu, aby ten wezwał komisją fizyograficzną, pobierającą 3.000 złt. subwencji od nas, aby zajęła się urządzeniem potrzebnych stacyj meteorologicznych. Komisya kultury krajowej znajduje, że komisji fizyograficznej będzie trudno to zrobić i proponuje, aby W. Sejm wyznaczył na ten cel 1.000 złt. a. w., a Sejm dał tę sumę Towarzystwu technicznemu. Pozwoli Wysoki Sejm, że ja zastanowię się nad wszystkimi tymi wnioskami, jakie komisya kultury krajowej przedstawiła.

Otóż pierwszy z porządku wniosek jest, że W. Sejm ma przyjąć sprawozdanie kultury krajowej do wiadomości. W znaczeniu parlamentar-

ném, przyjęcie sprawozdania do wiadomości jest zgodzeniem się na zapatrywania komisji. Tu zatem, w tym wypadku, byłoby zgodzenie się na zapatrywania komisji kultury krajowej we względzie technicznym, iż tak, jak komisya kultury krajowej wskazuje, ma być regulacja przeprowadzona.

Mnie się zdaje, że to przechodzi zakres i możność działania Sejmu. To należy do władzy administracyjnej, a nigdy do ustawodawczej. Władza ustawodawcza nie ma środków, aby decydować jak techniczna, jak rzecz przeprowadzić. Jakkolwiek bynajmniej w wątpliwość nie chcę podawać zdania, przez komisją tu przedstawionego, jakkolwiek chcę wierzyć, że według tych wskazówek przeprowadzenie planu regulacji Dniestru będzie dobre i pożyteczne, to zdaje się, że Sejm nie może dziś uchylać, że w ten sposób ma być ta regulacja przeprowadzona, a to dlatego, że dajemy pieniądze na to, aby według wniosku komisji technicznej, na który się zgadza komisya kultury krajowej, zrobić niwelacje, dochodzenia i dopiero na tych podstawach orzec, w jaki sposób ten plan ma być zrobiony. (t. Baden i. Proszę o głos.)

Dlatego ja przeciw temu I. ustępowi głosiwać będę i sądzę, że i W. Sejm to uczyni. Przyjąć do wiadomości tylko dlatego, że się wie, to każdy, który to przeczytał będzie wiedział, ale uchwalić, że się przyjmuje do wiadomości, znaczy, że plan się zatwierdza, a Sejm tego uczynić nie może.

Co do wniosku drugiego, zmieniającego wniosek Wydziału krajowego, iżby nie krępować Wydziału krajowego, co do upoważnienia wydania tych 6.000 złt., przyczynia się Rządowi, najzupełniej się zgadzam z komisją kultury krajowej. Idę nawet dalej i powiem, że Wydział krajowy przedwczesnie powiedział, że regulacja Dniestru nie będzie mogła być dokonana, jeżeli państwo jakimś bardzo wielkim udziałem do tego się nie przyczyni. Jeżeli jest prąga, a nie mam powodu o tém wątpić, iż kosztem 2 milionów złotych przestrzeń 60 do 80 tysięcy morgów dzisiaj nie użytecznych, ma być zamieniona na urodzajną i użyteczną, wiemy bowiem, że takie przestrzenie stają się bardzo urodzajnymi, to zdaje się, że nie można już dzisiaj mówić, że tych pieniędzy nie będzie sposobu znaleźć. Chodzi o to przedewszystkiem, aby plan zrobić. Nie dlatego to mówię, abym chciał utrzymywać, że Rząd nie powinien się do tego przyczynić, przeciwnie, jestem zdania, że Rząd powinien się przyczynić, ale jeżeliby z jakich-

kolwiek powodów się nie przyczynił, to stąd nie wypływa, abyśmy tej roboty zaniechali.

Jest jeszcze jeden wzgląd. Dzisiaj Rada państwa nie zebrana, kto wie, czy Rząd przestrzegając ściśle form parlamentarnych nie powie, że niema kredytu przez Radę państwa uchwalonego, więc dziś tych 6.000 złt. dać nie może. Rzecz więc poszłaby w odwłokę na cały rok. Z tego więc względu komisya kultury krajowej postąpiła słusznie, iż nie chce krępować Wydziału krajowego, a swoją drogą wzywa Rząd o przyczynienie się.

Co do uchwały II. punktu 2., nie mogę się zgodzić z wnioskiem komisji. Jeżeli Wydział krajowy nie żądał żadnej sumy na stacye meteorologiczne, jeżeli ma nadzieję, że komisya fizyograficzna może to zrobić i zrobi, to nie widzę powodu, dlaczego Sejm z własnej inicjatywy ma robić taki wydatek. Na ostatniem posiedzeniu wykazywał szanowny sprawozdawca komisji budżetowej, jakie skutki nas czekają, musimy więc być bardzo oględni i przedewszystkiem bardzo oszczędni, dlatego nie jestem zdania, aby tych 1.000 złt. uchwalać, a to tém bardziej, iż gdybyśmy dali tę kwotę jednego roku, toby się przemieniła w stałą dotacyą i musielibyśmy dawać i lat następnych i co roku. Tu więc nie chodzi o wydatek 1.000 złt., ale o stałe obciążenie funduszu krajowego ciągłemi dotacyami na przyszłość po 1.000 złt. rocznie. Dlatego ja przeciw temu ustępowi głosować będę.

Wzywaniu do komisji fizyograficznej, które Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu proponuje, uważam za zbyteczne i dlatego nie będę wnosił przy szczegółowej rozprawie, aby natomiast tamto przyjąć, bo sędzę, że komisya fizyograficzna zrobi co będzie można; zresztą Wydział krajowy sam wezwie ją, jeżeli suma 1.000 złt. nie będzie wyznaczona. Zdaje się więc, że w ten sposób to się załatwi.

Co do dwóch dalszych punktów pozwolę sobie powiedzieć, że się najzupełniej na nie zgadzam. Zgadza się także na literę b, aby jak najspieszniej Rząd przeprowadził regulacyą dolnego Dniestru, poniżej Żurawna, albowiem od tego miejsca Dniestr jest splawny, więc jest to rzeczą państwa, i jeżeli tam regulacyi nie będzie, tylko regulowałby się Dniestr wyżej Żurawna, z natury rzeczy nastąpiłaby anormalność.

Co do punktu c, aby Rząd przyczynił się w $\frac{2}{3}$ częściach do kosztów regulacyi Dniestru, to za tym ustępem, jakkolwiek bardzo go sobie życzę, głosować nie będę. Zdaje mi się, że jest dzisiaj przedwcześnie mówić, jakim datkim ma się Rząd

do tego przyczynić. Sędzę dalej, że Sejm gdy wzywa Rząd, powinien mieć przynajmniej to przeświadczenie, że Rząd to, do czego go się wzywa, wykonać powinien, i wykonać może. Ja mam to przekonanie, że wezwanie do Rządu dzisiaj, kiedy nie ma jeszcze planu, kiedy nie ma funduszków na regulacyą, kiedy nie ma spółek związanych, byłoby przedczesne, bo Rząd może tylko powiedzieć: „Ja fundusz dam, ale Reprezentacya państwowa jeszcze na to nie pozwoliła.“ A my sami, gdybyśmy byli w miejscu reprezentacyi państwowej w dzisiejszem stadium sprawy, czy moglibyśmy uchwalić datek? Nie moglibyśmy, bo nie wiemy, co będzie cała rzecz kosztowała; więc zdaje mi się, że to jest przedczesne i dla tego nie będę za tém głosował.

Co do punktu 2. uchwały trzeciej, to proszę Panów, rzecz ta jest rzeczywiście ogólnikowa. Z powodu szczegółowego żąda się tutaj rzeczy ogólnikowej. Ten ustęp bowiem nie żąda od Rządu czegoś tyżącego się li tylko Dniestru, ale żąda w ogóle regulacyi wszystkich rzek w Galicyi. Sędzę Panowie, że tego z natury rzeczy będzie się Sejm od Rządu domagał i ostatecznie nie mam nic przeciwko temu, aby i dzisiaj to stało się. Jednakże w tej formie i w tém brzmieniu, jak przedstawia nam komisya kultury krajowej, Wysoki Sejm tego nie będzie mógł uchwalić. Ustęp ten brzmi (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem krakowskiem wzywa Wysoki c.k. Rząd, aby stosowne wnioski i program regulacyi rzek galicyjskich, do której skarb państwa przyczynić się winien, wypracował i takowe Sejmowi na najbliższej sesyi przedłożył.“

Przedłożenie znaczy w ustawodawczym terminie przedłożenie do uchwalenia. Wniosek przedkłada się wtenczas, jeżeli go Sejm ma uchwalać. Tego zaś wniosku, gdzie państwo ma się przyczynić funduszami państwowymi, uchwalać nie możemy i nam takich wniosków Rządowi przedkładać nie wolno. Rząd sam takie wnioski musi przedkładać Radzie państwa. W tej mierze, gdy przyjdzie do szczegółowej dyskusyi, pozwolę sobie zaproponować zmianę tego ustępu w ten sposób, aby brzmiał:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem wzywa Wysoki c.k. Rząd, aby wypracował projekt regulacyi rzek galicyjskich w ogóle i takowy Sejmowi na najbliższej sesyi udzielił.“ To jest zupełnie inna rzecz udzielić, jak przedłożyć.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Wnioski komisji kultury krajowej, o ile dotyczą regulacji górnego Dniestru, w ogólności zgodne są z zapatrywaniami Wydziału krajowego. W niektórych szczegółach komisja wyprzedza nawet intencją Wydziału krajowego. Wnioski zaś, które mają stosować do Rządu rezolucją, aby przyczynił się w $\frac{2}{3}$ częściach do kosztów regulacji Dniestru i aby stosowny program regulacji rzek galicyjskich wypracował, nie wchodząc w to, czy one są dziś na czasie, czy nie i jaką formę nadać by im należało — to jednak skonstatować muszę, że te wnioski i dla Wydziału krajowego pożądane są o tyle, że popierają one usiłowania, jego w tym kierunku już przedsięwzięte.

Już bowiem w roku zeszłym Wydział kraj. rozpoczął rokowania z Rządem. Szczegółów tych rokowań nie mam potrzeby tutaj przedstawiać, ponieważ zawarte są już w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego w roku bieżącym, a mianowicie 27. kwietnia wysłał do Rządu memoriał obszerny, w którym wszystkie zdaniem jego potrzeby regulacyjne tego kraju poszczególnił i wskazał na program i na sposób, jak miałyby być ułożony; zarazem wskazał, w jakiej mierze przy tych robotach, które nie mają na oku celów nawigacyjnych, fundusz krajowy miałby do kosztów tych robót kontrybuować. Jedną jest i to nie znaczna różnica między wnioskiem Wydziału kraj. a wnioskiem komisji, a mianowicie co do urządzenia stacyj meteorologicznych i wodoskazów w dorzeczu górnego Dniestru. Wydział krajowy mniemał, że urządzenie tych stacyj może być powierzone komisji fizyograficznej akademii krakowskiej, która przez długi szereg lat pobiera znaczniejsze subwencje z funduszu krajowego. Komisja przeciwnie była zdania, że urządzenie tych stacyj należy powierzyć osobom, bliżej okolicy Dniestru zamieszkałym. Czy jednak Wysoki Sejm w myśl wniosku Wydziału krajowego zechce powierzyć urządzenie tych stacyj komisji fizyograficznej, czy w myśl wniosku komisji wyznaczy na ten cel osobną dotacją w sumie 1000 złt., ocenienie tej alternatywy pozostawiam zupełnie Wys. Sejmowi.

Jeżeli w zasadzie co do wniosków samych nie ma przeto znacznych różnic między zapatrywaniami komisji a zapatrywaniami Wydziału kraj., to wszakże co do poglądów technicznych, zawartych w sprawozdaniu, Wydział krajowy zajmuje to samo stanowisko, jakie tutaj podniósł JE. p. Grocholski.

Myśli i poglądy techniczne, w tém sprawozdaniu zawarte, obejmują nie tylko program postępowania, ale zarazem i projekt, w jaki sposób roboty mają być dokonane. Skoro w tych poglądach technicznych powiedziane jest, że koryto dzisiejsze pozostawić należy tylko dla Strwiąża, że Dniestr, nowo otworzyć się mającym kanałem, przez środek błot przeprowadzić należy, że wody Tyśmienicy i Bystrzyce należy ująć w osobny kanał w okolicy Tynowa, to rzecz jasna, że gdyby Wys. Sejm sprawozdanie to zatwierdzająco przyjął do wiadomości, już tém samym projekt wykonania robót byłby przesądzony. Nie śmiałybym dzisiaj już występować merytorycznie bądź w obronie, bądź też przeciw poglądom tym technicznym, a to już dlatego, że sam nie mam wiadomości fachowych; przeciwnie komisja przedstawia nam poglądy swoje przez usta sprawozdawcy, który słusznie za znawcę kompetentnego i za powagę fachową może być uważany. Jednak bacząc na doświadczenia, zrobione w kraju ościennym, gdzie regulacja Cisy zamiast korzyści przyniosła nieobliczone szkody krajowi, sądzę, że w tym przedmiocie jak dotąd tak i nadal z wielką oględnością i z wielką ostrożnością postępować należy, że w każdym razie spożytkować należy radę tych sił zbiorowych, które Wydziałowi krajowemu służą do dyspozycji.

Zniewolony zatem jestem oświadczyć, że jeżeli Wys. Sejm inaczej nie postanowi, to gdyby nawet ustęp ten pierwszy orzekający, że Wysoki Sejm przyjmuje sprawozdanie komisji do wiadomości utrzymał się, Wydział krajowy poglądy techniczne, w sprawozdaniu zawarte, jakkolwiek poświęci im uwagę, która im się należy i jakkolwiek poleci je wziąć pod ścisłe ocenienie, — jednak uważać je będzie za kwestyą otwartą i decyzją nad ostatecznym projektem zastrzedz musi dla władzy wykonawczej z tém że w swoim czasie Wys. Sejmowi do ratyfikacji ją przedłoży. Wydział krajowy zamierza w tej sprawie, jak dotąd tak i nadal, korzystać z chętniej gotowości Towarzystwa tutejszego politechnicznego, które, co miło mi tu w obec Wysokiej Reprezentacji kraju publicznie podnieść, sprawą regulacji Dniestru zajmuje się porąco, bardzo pracowicie i zupełnie bezinteresownie, jedynie tylko mając na celu pożytek, jaki rokuje dla kraju pomyslnie załatwienie tej tak ważnej sprawy.

P. Majer. Proszę o głos.

P. Chrzczanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. O całości wniosku komisji kultury kraj. mówić nie zamierzam. Chciałbym tylko objawić swe zdanie co do niektórych szczegółów, a mianowicie: Był jednak szczegół w ogólnej nad tym wnioskiem rozprawie, względem którego wypada mi dać niejakię objaśnienie, aby Wys. Izba lepiej co do jego znaczenia zorientować się mogła. Dotyczy on komisji fizyograficznej Akad. umiejęt. w Krakowie.

Z powodu uznanj dla regulacji Dniestru potrzeby przeprowadzenia szczegółowych w tym celu obserwacyj meteorologicznych i hydrotechnicznych, tak sprawozdania Wydziału kraj. jak i komisji kultury kraj. zwracają uwagę na komisję fizyograficzną, z tą jednak różnicą, że kiedy pierwsze, na zasadzie udzielanego jęj stosunkowo znacznego zasiłku z funduszów krajowych, wyraźnie orzeka, że od nięj oczekiwać należy dokonania właśnie nadmienionych obserwacyj przez pomnożenie stacyj meteorologicznych, tudzież zaprowadzenia stanowisk do robienia spostrzeżeń nad stanem rzek; — to znowu komisja kultury kraj. uwalnia ją od tego, uważając za właściwsze powierzenie tęj czynności siłom, bliżęj samego miejsca badania istnjącym.

Otóż moi Panowie, ażeby orzec w tęj mierze dobrze, trzeba sobie przedstawić, czém rozporządza komisja fizyograficzna, jakie ma do spełnienia zadanie? Nieraz miałem już zaszczyt oświadczyć wdzięczność w tęj Wys. Izbie, że uchwałą swęją raczyła być pomocną usiłowaniom Akademii w kierunku, jaki wytknęła sobie komisja fizyograficzna. Jakiż to był cel? Celem tym było i jest ogólne zbadanie kraju pod względem fizyograficznym. Krótkie to wyrażenie, ale bardzo szerokie jest jego znaczenie. Do ogólnego bowiem zbadania kraju pod względem fizyograficznym należy bardzo wiele, bo wszystko co w kraju żyje, co się w nim znajduje na ziemi i w ziemi, w powietrzu i w wodzie.

Łatwo stąd Panowie wystawicie sobie obszar przedmiotu i rozciągłość zadania komisji fizyograficznej. Wszystkie jęj badania, dla tego samego, że to są badania a nie przepisywania z tego, co ktoś trafnie lub mylnie dorywkowo a zawsze niedostatecznie mógł o tęp powiedzieć, nie mogą być dokonywane, jak to mówią, przy zielonym stoliku w miejscu jęj pobytu. Muszą one być załatwiane przez siły tam działające, gdzie tego miejsce badane wymaga. Albo zatem robią się przez zarządzanie wycieczek z grona samęj komisji, albo wyszukują się osoby w tym celu przydatne w tęj właśnie okolicy, która ma być przedmiotem badania.

Zobowiązanie proste dla miłości nauki, moi Panowie, tutaj nie wystarcza, ponieważ i dla osoby, która je przyjmuje, łączy się to nie tylko ze stratą czasu, ale nadto z pewnym kosztem, trudem i nakładem siły. Wiele zapewne dokonać może sama miłość nauki, wszystkiemu jednak podołać nie potrafi i z tego właśnie względu materyalna pomoc ze strony komisji fizyograficznej staje się niezbędna. Zważcie więc Panowie, jeżeli na te wszystkie cele, jakimi są: badania florystyczne, fauniczne, fito- i zoofenologiczne, chemiczne, geologiczno-górniczne i mineralogiczne, rozdzieli się zasiłek, przez Wys. Sejm komisji udzielany, ile pozostanie na badania w kierunku meteorologicznym i na badanie stanu rzek? Wszak do tego to jeszcze dodaję, że przed innymi jest jeden kierunek, który szczególnie winna jest uważać komisja fizyograficzna, a mianowicie badanie kraju pod względem geologiczno-górnicznym. Albowiem była o tęp osobno mowa w tęj Wys. Izbie i osobny tęp w tym celu uczyniony dodatek dla komisji fizyograficznej, wchodzący do jęj ogólnej subwencji. Dlatego to komisja, zdając rokrocznie sprawę z dokonanych ogółem czynności i otrzymanych funduszów w swych sprawozdaniach drukowanych, wykazuje oprócz tego jeszcze szczegółowo w sprawozdaniach pisemnych, składanych Wydziałowi krajowemu, jakie badania pod względem geologiczno-górnicznym w ciągu roku przedsięwzięte i dokonane zostały.

Co się tyczy badania, które nas bliżęj obecnie obchodzi, tj. meteorologicznego tudzież technicznego, a mianowicie stanu wody w rzekach, komisja również i tu nie zaniedbała niczego, na co tylko siły jęj starczyły. Ustanowiła ona i zaopatrzyła 30 stacyj tego rodzaju w kraju. W sprawozdaniu Wydziału krajowego nadmieniono, że z tych stacyj 8 tylko przypada na wschodnią część kraju. Prawda! Ale jakąż tego przyczyna? Nie wystarcza tu samo oświadczenie chęci podjęcia się prowadzenia takich obserwacyj, do czego, kto wie, czy sama nadzieja wynagrodzenia nie raz nie byłaby pobudką, lecz trzeba tu pewności, potrzeba rękojmi, że osoba biorąca to na siebie, obok rzetelnego zamiłowania w przedmiocie jest do tego należycie usposobiona. Bo moi Panowie, lepiej nie mieć żadnej obserwacji, niż mieć ją fałszywą. Gdy nie mam żadnej, to wiem cz-go mi brakuje i starać się będę tym lub owym sposobem brakowi zaradzić, jeśli zaś mam mylnie podaną i taką do rachunku wprowadzę, to oczywiście dójdę do wypadków fałszywych, wniosków bałamutnych. Trzeba więc było rozglądać się za osobami nie tylko chętnymi, ale zarazem zdatnymi

do spełniania podjętego zadania. A że takich nie mamy do zbytku, łatwo to panowie przyznacie. Ponieważ, czy dla bliższej znajomości stosunków, czy z innych powodów, więcej takich pracowników znaleźć się dało w zachodniej części kraju, więcej też dało się tam zaprowadzić stacyj meteorologicznych; że zaś w tej mierze większa zachodziła trudność w okolicach wschodnich, mniejsza też wypaść musiała w tych stronach ich liczba. Mamy je wszelako dokładnie urządzone w Tarnopolu, Złoczowie, Drohobyczu, zgoła wszędzie, gdziekolwiek warunki były po temu, a mianowicie gdzie upatrzone osoby, ku temu uzdolnione i chętne.

Urządzenie stacyj nie obejdzie się bez znaczego nakładu. Jeżeli tylko idzie o ilość opadów, przyrządy wprawdzie nie są tak kosztowne, zawsze jednak w całości kraju setkami złotych wydatków opędzany być musi. A cóż powiedzieć, jeżeli urządza się stacye meteorologiczne, przeznaczone dla tyle ważnych dla nauki i gospodarstwa kraju obserwacyj barometrycznych, termometrycznych i hydrometrycznych? Tu moi panowie potrzeba narzędzi w ogóle kosztownych, a tém kosztowniejszych, im więcej wymaga się od nich dokładności, odpowiedniej ścisłości badań naukowych. Wszakże nie dosyć na tém, że zaprowadziło się i uposażyło stacye; niezbędną tu jeszcze potrzeba przekonywania się od czasu do czasu, czy narzędzia nie uległy zepsuciu, czy umieszczenie ich właściwe, czy obserwacye odbywają się jak należy według podanych wskazówek? Od czasu do czasu muszą więc zarządzać się wycieczki kierowników odpowiedniej sekcji w komisji fizyograficznej, aby to wszystko sprawdzić i co należy uzupełnić. Że to znowu nie obejdzie się bez kosztu, o tém podobno mówić byłoby zbytecznie.

Z tego wszystkiego chciejcie Panowie osądzić, o ile słuszne byłoby żądanie, objawione w sprawozdaniu Wydziału krajowego, ażeby komisya przy dotychczasowem swoim uposażeniu od kraju, rozszerzyła swą czynność przez zaprowadzenie licznych stacyj meteorologicznych i hydrotechnicznych w wyłącznym kierunku obserwacyj, mających stanowić jedną z prac przygotowawczych do regulacyi Dniestru?

Nie chcę ja w tém, co napisano w sprawozdaniu Wydziału krajowego, upatrywać zarzutu, jakoby komisya nie dosyć pamiętała o swoim zadaniu, widzę tylko życzenie, ażeby czynność swoją rozszerzyła w wyżej wytkniętym kierunku.

Jakie zresztą owoce wynikły z dotychczasowej pracy komisji, dowody tego, prócz piśmiennych

sprawozdań, składanych Wydziałowi krajowemu, znajdują się w sprawozdaniach rok rocznie, obok bogatego materiału fizyograficznego, drukiem ogłoszanych. Szłoby więc tylko o to, czyli przeprowadzenie obserwacyj, w kierunku przez Wydział krajowy wskazanym, dałoby się dokonać dotychczasowymi siłami komisji fizyograficznej, bez potrzeby nowego w tym celu zasiłku. Zdaje mi się, że po tém, co powiedziałem, odpowiedź na to pytanie nie trudna. Zwrócenie sił i zasobów komisji ku tak wyłącznemu zadaniu, zrobiłoby przerwę w systematycznym postępie badań kraju we wszelkich kierunkach, która z trudnością potem po wielu latach wynagrodzićby się dała.

Kraj musi być badany we wszelkich kierunkach, bo te badania uzupełniają się nawzajem. Skoro zaś wyczerpują one w swoim dotychczasowym zakresie kwotę, przez Sejm przeznaczoną, tak dalece, że Akademia, aby je utrzymać i poprzec, zmuszoną się widzi z własnych funduszków drugie tyle, a jak w tym roku więcej nawet dodawać, to jakże można na zasadzie udzielanego jej dotychczas od kraju zasiłku, wymagać od niej jeszcze czynności, bez stosunkowo znacznego nakładu przeprowadzić się nie dającą.

Jeżeli zatem obserwacye meteorologiczne i hydrotechniczne rozszerzone byćby miały w szczególnym celu prac przygotowawczych do regulacyi Dniestru, to bez przeznaczenia jakiego osobnego funduszu obejść się nie będzie można.

W jaki sposób kwota, którąby Wysoki Sejm na ten cel przeznaczył, miałaby być użyta, a mianowicie komu miałaby być powierzona do właściwego użycia, zostawiam to zupełnie uznaniu Wysokiego Sejmu. Wiem, że w gronie komisji kultury krajowej złożony był memoriał, który wskazywał i usprawiedliwiał niemożność, wobec terażniejszego funduszu komisji fizyograficznej, rozszerzenia i przeprowadzenia obserwacyj w sposób, w sprawozdaniu Wydziału krajowego od niej zażądany. Za tém zapewne poszło, że komisya kultury krajowej uznała potrzebę wyznaczenia w tym celu przez Wysoki Sejm 1000 złt. w. a. Otóż jeśli Panowie przychylicie się do tego, to powtarzam, że zostawiam to zupełnie ich oceniению i woli, czy zamierzone urządzenie stacyj i prowadzenie spostrzeżeń ma być powierzone komisji fizyograficznej, czy siłom, na które we wniosku komisji kultury krajowej zwrócono uwagę. Ponieważ memoriał, o którym mówiłem, wyszedł od jednego z członków komisji fizyograficznej i to właśnie od tego, na którego prawdopodobnie przypadłoby w tej czynności kierownictwo,

sądzę więc, że komisya fizyograficzna mogłaby temu zadaniu podołać. Jeżeli jednak Wysoki Sejm nie zechce zwrócić się w tej mierze do komisji fizyograficznej, to byle skutek był dobry, na jedno wyjdzie, komu ta sprawa będzie powierzona.

Tyle uważałem za stosowne oświadczyć, aby Wysoka Izba wiedziała, jaki jest stan rzeczy, a znając go, mogła swoje zdanie z jasną świadomością wypowiedzieć.

P. Gross. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Zapisany jest do głosu p. Chrzanowski, więc p. Chrzanowski ma teraz głos.

P. Chrzanowski. Co się tyczy pierwszego wniosku komisji, aby Sejm uchwalał, iż przyjmuje jej sprawozdanie do wiadomości, jestem przeciwny temu wnioskowi z powodów, które poseł Grocholski i członek Wydziału krajowego wyrazili. Ale bliżej jeszcze powody te wykażę.

Gdy sprawozdanie jest w tej Wysokiej Izbie odczytane lub jej tylko przedłożone, dochodzi już przez to do wiadomości Sejmu. Ale gdy komisya wnosi o powzięcie przez Sejm oddzielnej, wyraźnej uchwały, iż „Sejm bierze jej sprawozdanie do wiadomości“, w takim razie albo ta uchwała jest zbyt uczynna, jeżeli idzie tylko o poświadczenie, że sprawozdanie doszło do wiadomości Sejmu, bo już same przedłożenie sprawozdania Sejmowi jest takim poświadczeniem; albo też idzie komisji lub jej sprawozdawcy o to, aby Sejm uchwalał taką wyraził, iż podziela i potwierdza zapatrywania i myśli wypowiedziane nie tylko we wnioskach, podanych pod jego uchwałę, ale w samem sprawozdaniu. Otóż w danym razie uchwałę, iż „Sejm bierze do wiadomości sprawozdanie komisji“ uważam za przedwczesną i szkodliwą, bo Sejm potwierdziłby zapatrywania, wyrażone w sprawozdaniu przez sprawozdawcę co do planu robót regulacyjnych nad Dniestrem, mianowicie: w jakim kierunku mają być kopane kanały, osuszające bagna, w jakim kierunku powinny być prowadzone kanały nawodniające i namulające torfowisko, gdzie ma być Dniestr połączony ze Strwiążem i t. d.

Uchwała taka, potwierdzająca w tym względzie poniekąd zapatrywania się i zdania sprawozdawcy, byłaby przedwczesna, albowiem Sejm w uchwałach, które na dalsze wnioski komisji ma powziąć, nakazuje dopiero badania przedwstępne, mające służyć za materiał do obmyślenia planu

regulacji i na te badania uchwalić pieniądze, a tymczasem uchwałą na ten pierwszy wniosek zatwierdzałby już główny zarys planu. Nadto obmyślenie i nakreślenie planu robót regulacyjnych, nie jest zadaniem Sejmu i jego komisji, ale zadaniem władzy wykonawczej. A jestem i będę zawsze przeciwny temu, aby Sejm lub władza ustawodawcza przyjmowała na siebie odpowiedzialność, ciążącą na władzy wykonawczej. Dla tego jestem przeciw pierwszemu wnioskowi komisji.

Co do rezolucji, proponowanej przez komisją we wniosku III. w ustępie c), uważam ją nie szkodliwą, ale przedwczesną z powodów, przytoczonych przez szanownego posła Grocholskiego. Powinniśmy w tym ustępie uchwalić tylko rezolucją, aby Rząd przedsięwziął jak najrychlej regulacją Dniestru między Nadjatyeczami i Żurawnem.

Przedewszystkiem zapisałem się do głosu z powodu rezolucji, proponowanej przez komisją w drugim ustępie jej wniosku III. W rezolucji tej ma Sejm wezwać Rząd, aby „przedłożył „Sejmowi program regulacji rzek galicyjskich, do której skarbu państwa przyczynić się winien.“

Zapewne szanownym posłom wiadomo, że delegacya polska w Radzie państwa wniosła rezolucją, którą powtórzyła w memoryale, aby Rząd program regulacji rzek galicyjskich wypracował i Radzie państwa przedłożył. Zaządała delegacya, aby ten program regulacji Rząd przedłożył Radzie państwa, gdyż zdaniem delegacji polskiej, które podzielałem i podzielam, wydatki na regulację znaczniejszych rzek w Galicyi winien ponieść głównie skarbu państwa (a nie skarbu kraju).

W innych krajach monarchii austriackiej Rząd nakładem ze skarbu państwa uregulował znaczniejsze rzeki i wielkie sumy daje corocznie ze wspólnego skarbu państwa na utrzymanie tych robót wodnych i na nowe roboty regulacyjne. Natomiast od czasu przyłączenia Galicyi do Austrii postępował Rząd z krajem naszym po macoszemu przez całe lat sto i prawie nic nie zrobił pod względem regulacji rzek, dla uczynienia ich splawnemi, dla zapobieżenia wylewom, niszczącym najżyźniejsze okolice kraju. Wprawdzie w ostatnich latach kilkunastu po ogłoszeniu konstytucji, zajął się Rząd nieco regulacją rzek w Galicyi; Rada państwa przeznaczała ze skarbu państwowego po 200.000 złt. na nowe roboty wodne dla regulacji rzek w Galicyi. Lecz ponieważ Rząd polecił, aby każdy plan regulacji, wypracowany na miejscu na wiosnę odpowiednio zmienionemu przez wylew wiosenny terenowi i zatwierdzony przez techniczny

oddział w Namiestnictwie, posyłać do Wiednia do zatwierdzenia w ministerstwie spraw wewnętrznych, a dopiero po powrocie z Wiednia tego zatwierdzonego planu, można roboty wodne rozpoczynać, przeto gdy w najlepszym razie plany zatwierdzone wracały z Wiednia dopiero w jesieni, więc za ledwie miesiąc, a czasem tylko dni kilkanaście pozostawało sposobnego czasu do robót; można było za ledwie za część wyznaczonej sumy wykonać roboty wodne, które zaczęte a nieskończone, wiosenna powódź znów niszczyła i brzegi rzeki zmieniała tak, iż znów potrzeba było nowego planu. W tém błędném kole krążące roboty wodne w celu regulacji rzék nie posuwały się naprzód.

Z powodu, że te 200 tysięcy złt. wyznaczane corocznie na regulacyą rzék galicyjskich, a wydawane tylko w części, wracały corocznie w drugiej części do skarbu, zmniejszyła Rada państwa do 150 tysięcy złt. sumę, wyznaczoną corocznie ze skarbu państwa na nowe roboty dla regulacji rzék w Galicyi. Ale i ta suma nie bywa corocznie wydawana z powodu, wyżej wskazanego. Delegacja polska przedstawiła to wszystko Radzie państwa i Rządowi, wskazała sposoby zaradzenia złemu, zażądała uproszczenia manipulacji i administracji, nadania większej władzy Namiestnictwu i jego technicznemu bióru; zażądała wyznaczania corocznie większych sum ze skarbu państwa przez Radę państwa na regulacyą rzék w Galicyi, słowem zażądała zdecentralizowania administracji, a zcentralizowania robót i posuwania ich naprzód energiczniej: większemi siłami finansowemi i inżynierskiemi. Przedewszystkiém zażądała wypracowania przez Rząd i przedłożenia programu regulacji rzék w Galicyi Radzie państwa, bo pieniądze na roboty regulacyjne winien dać skarb państwa, którym Rada państwa rozporządza. Gdybyśmy zażądali dzisiaj, aby Rząd przedłożył Sejmowi „program regulacji rzék galicyjskich, do której skarb państwa przyczyniać się winien“ — jak to wnosi komisya w proponowanej przez siebie rezolucyi, podsunęlibyśmy wymówkę temu, który jest niechętny dać pieniądze ze skarbu państwa na regulacyą rzék w Galicyi, iż powiedzialby: gdy Sejm żąda, aby jemu przedłożono program regulacji rzék w Galicyi, to naturalnie czuje on obowiązek dać pieniądze na wykonanie tego programu, bo ten zatwierdza program i plan, kto daje pieniądze. Jeżeli sądzimy, że na regulacyą rzék w Galicyi, uszlalnienie rzék znaczniejszych, na poczynienie przekopów i ubezpieczenie brzegów powinien głównie dać pieniądze skarb państwa, w takim razie program tych robót, program regulacji

rzék w Galicyi powinien Rząd przedłożyć Radzie państwa, tém więc, gdy program regulacji tyczą się tych rzék, „na które skarb państwa ma dawać pieniądze,“ jak to wyraźnie czytamy w rezolucyi, zaproponowanej przez komisya. Powinienby tylko Sejm zaważać ponownie Rząd do wypracowania jak najrychlej takiego programu.

Jestem więc za opuszczeniem rezolucyi drugiej, zaproponowanej we wniosku III. w takiej osnowie, jak projektuje komisya, a gdy przyjdzie do rozprawy szczegółowej nad tym wnioskiem, zastrzegam sobie głos do zaproponowania rezolucyi.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Pozwolę sobie przeciw uwagom tu zrobionym poczynić inne uwagi, które skłoniły komisya kultury krajowej do przedstawienia swych wniosków Wysokiej Izbie.

Najpierw nie wiem, dla czego niektórzy członkowie Wysokiego Sejmu uważają piérwszy wniosek komisji, jako nader niebezpieczny i niejako Sejm obowiązujący. Wszakże komisya mówiąc o tém, aby Wysoki Sejm przyjął sprawozdanie do wiadomości, nic innego nie chciała powiedzieć, tylko to, co tam jest zawarte. Wyszczególnienie prac technicznych posłużyło sprawozdawcy tylko do dowodu, że koszta znaczniejsze będą potrzebne. Udowodniwszy to tylko prawdopodobnemi w zarysie danemi pracami, przychodzi komisya kultury krajowej dalej do tego, że w myśl wniosku, uczynionego przez Wydział krajowy uznaje, iż do ostatecznego projektu potrzebne będą pewne dane i dokładniejsze studia, żąda więc od Wysokiego Sejmu pewnej na ten cel obliczonej sumy. Zatem faktycznie komisya nic innego nie żąda, jak tylko, aby to uznanie potrzeby ponownych dokładniejszych robót i badań technicznych Wysoki Sejm przyjął do wiadomości. Ażeby Sejm był tém zobowiązany, nie można w żaden sposób ze sprawozdania komisji wywnioskować. Jestto bowiem tylko wskazówka, dana na podstawie około 6 zrobionych projektów, jestto wskazówka dana raczej Wydziałowi krajowemu, jaką drogą dalej iść powinien.

Zresztą na pominięciu tego I. wniosku komisji nieby mi nie zależało. Bardzo się jednak cieszę, że nikt przeciw I. ustępowi II. wniosku komisji głosu nie podnosił, z czego wynika uznanie, iż 6000 złt. na uzupełnienie studyów technicznych nie mogą być dane warunkowo, to jest nie mogą być zależne od tego, jaką decyzją Wysoki Rząd powoźmie. Mnie się zdaje, że komisya dobrze sobie postąpiła, jeżeli tylko z prośbą do Wysokiego Rządu

się udaje; bo jestem przekonany, że wobec poczucia téj winy, która na przeszłym Rządzie ciąży, gdy 80 lat mija od powzięcia tego pomysłu, a do tego czasu nic nie wykonano; w tém przekonaniu, że Wysoki Rząd, jak tutaj w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest powiedziane „chęć oświadczył zapomożenia funduszami téj pracy;“ w przekonaniu dalej że wobec sterników Rządu naszego w kraju spodziewać się możemy najsilniejszego i najlepszego poparcia z innych stron, zdaje mi się, że prośba nasza o udzielenie téj dodatkowej kwoty niezawodnie uwzględniona będzie. Komisya nie występuje w téj rażącej formie, jaka była we wniosku Wydziału krajowego. Nie wiem, czy to miało być w tym wniosku Wydziału krajowego zawarte przestrzeżenie Rządu, czy przymuszenie. Forma zarzutu „dla czegoś nie zrobił,“ nie jest odpowiednia, tylko forma prośby, mimo to nawet, że rzeczywiście należy się ten zasiłek.

Dziwna rzecz, że ustęp 2. wniosku II. komisji uległ tak długiej dyskusji. Zdaje mi się, że komisya kultury krajowej najlepiej zrobiła, że taki wniosek przedkłada. Wydział krajowy także uznaje, że koszta z tém badaniem będą połączone témbardziel, że tak jak jest w tym wniosku zawarte, mają być urządzone stacje meteorologiczne i wodoskazy, tylko Wydział krajowy chciał zwalić te koszta na komisję fizyograficzną. Dla czego ten obowiązek miałyby ciężać na komisji fizyograficznej, nie rozumiem. Mnie się zdaje, że wszyscy ci, którzy będą powołani do urządzenia téj stacji meteorologicznej, będą niezawodnie cenną Radą komisji fizyograficznej zasięgać. Byłbym nawet zdania, ażeby i przewodnictwo jednemu z członków komisji fizyograficznej było oddane, ale żądać od niej funduszków na ten cel czysto-specyalny, odrębny od całości jej zadań, tego nie pojmuję. Fundusze są potrzebne, ale nie są objęte preliminarzem, przedstawionym przez Wydział krajowy, gdzie jest mowa o 12.000 złt., a nie są objęte dla tego, bo Wydział krajowy zwałił te koszta na komisję fizyograficzną. Koszta te jednak muszą być poniesione głównie dla tego, ponieważ muszą być urządzone wodoskazy i stacje meteorologiczne, a niechaj panowie wiedzą, że tu nie chodzi o przedsięwzięcie tych obserwacji wzdłuż jednego tylko Dniestru, ale że jest to teren, ciągnący się od cyrkułu sanockiego do kołomyjskiego. Są tam rzeki: Dniestr, Stryj, Bystrzyca, Tyśmienica, Błozewka i wszystkie rzeki, wpadające do Dniestru, jest więc niezliczona liczba punktów obserwacyjnych. (P. Onyszkiewicz. Proszę o głos). I my mamy to komisji fizyograficznej na-

rzucać? Alboż panowie sędzicie, że to bez żadnego zasiłku, bez żadnego wydatku stać się może? Mnie się zdaje, że komisya kultury krajowej nie przesądziła niczego, nie przesądziła okoliczności: kto to robić ma, nie wykluczyła komisji fizyograficznej, bo owszém z ochotą ją powołała, ale słusznie żąda dodatku téj cyfry, która pominięta była w sprawozdaniu Wydziału krajowego. I dlatego mnie się zdaje, że Wysoki Sejm.... (P. Grocholski. Proszę o głos).

Wysoki Sejm chcąc, aby te roboty były wykonane, raczy dać te 1.000 złt.

Nie zachodzi, mojem zdaniem dalej obawa, że ten wydatek corocznie powtarzać się będzie. Wszak tu powiedziano: „na urządzenie stacyj meteorologicznych i wodoskazów“, więc chodzi tylko o jednorazowe urządzenie, które jednak jest aktem pierwszym i niezbędnym. Zresztą jeżeli te tysiąc złt. na ten cel użyte zostaną, to nie mówi się, ażeby obserwacje same tylko tyle kosztowały, jestem bowiem zdania, że do tego, w celu polepszenia dobrobytu kraju, więksi właściciele gruntu i inteligencya chętnie za darmo przyczynić się będą.

Uważam zatem ten punkt sprawy jako bardzo ważny i konieczny.

Co do rezolucji trzeciej, zawierającej wezwanie do Rządu, to razi niektórych panów ustęp, aby Rząd przyczynił się przynajmniej w $\frac{2}{3}$ do kosztów regulacji Dniestru między Nadiatyczami a Żurawnem, tak, ażeby ta regulacja najspieszniej, najdalej za 6 lat dokonana została. To wciągnięcie Rządu do większych wydatków na téj przestrzeni między Nadiatyczami a Żurawnem usprawiedliwić można dwoma względami. Pierwszym względem jest to, że ta linia, powiedziałbym ten punkt, który dzieli spławną rzekę od niespławnej, stanowczo nie da się oznaczyć. Nie można powiedzieć, że pod Czartoryą zaczyna się spławność rzeki, bo gdyby była uregulowana, punkt ten spławności daleko więcej w górę posunąć się może.

Najlepszym dowodem, że Dniestr był spławny, jest to, że w przeszłym wieku już od Dołubowa wieziono na tratwach transporta dla wojska austriackiego do Mołdawii Dniestrem. A zatem z pewnością granica spławności może się zmienić i zmieni się podług regulacji.

To jest pierwszy powód, dlaczego można żądać dla téj części, prawdopodobnie spławną być mogącej, większego datku ze strony Rządu. Drugi

powód, drugi wzgląd był ten, że ta regulacja musi być jak najspieszniej wykonana, bo bez niej tamta większa musi czekać i znowu lata się przeciągnie ta praca; jeżeli ta mniejsza część czekać będzie 15. lat na regulację, to regulacja drugich 80. lat się doczeka.

Otóż nagłość tej pracy usprawiedliwia wniosek komisji kultury krajowej. Wyrażenie „w dwóch trzecich częściach“, jest może tylko przykładem z dawniejszych przepisów administracyjnych, — można je zmienić, ale na żaden sposób nie mógłbym się przychylić do tego, ażeby ten punkt, żądający większego współdziałania Rządu w regulacji tej niższej części, był pominięty.

Drugi punkt trzeciego wniosku, który mówi, aby stosowne wnioski i program regulacji Rząd przedłożył, jest prawdziwe piuu desiderium, które jednak zawsze powtarzać nam wypada. Widzimy bowiem, jak te roboty się wykonują, widzimy, jakie zniszczenia pomimo tych robót zawsze następują, słyszymy, jak nasza delegacja rok rocznie o to się upomina, a niestety bezskutecznie, więc Sejm także powinien coś powiedzieć, powinien zażądać pewności, że ta sprawa do jakiegoś rezultatu doprowadzi — a stać się to może jedynie przez ustalenie programu. Dla zaspokojenia kraju, który ciągle zniszczeniu podlega, dla wzmocnienia żądań delegacji, jestem zdania, że Wysoki Sejm powinien wnieść prośbę, aby raz jasny program przyszłych, wykonać się mających robót, był nam jako Reprezentacji krajowej przedłożony.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Żądałem głosu, ażeby poprzeć jak najmocniej wnioski Wydziału krajowego oraz wnioski komisji, nie tak bowiem daleko odbiegają one od siebie i wzajemnie wzmacniają:

Muszę położyć nacisk na to, że to jest bardzo ważna sprawa i dlatego właśnie zabieram głos, ażeby położyć ten nacisk i żeby przypomnieć, że wniosek dzisiejszego referenta komisji już dawniej bardzo dosadną uchwałą Wys. Izby został przedstawiony Rządowi. Jednak Rząd odpowiedział nam bardzo lakonicznie, że nie życzy sobie, ażeby pracy wodne były oddane krajowi. Ja myślę, że jeżeli pod jakim względem decentralizacja jest ważna, to najważniejsza jest w sprawach regulacji rzek. Jak to jest prawdziwe, to do wód mamy w tém, że drogi, które budują się

w zarządzie naszym, są daleko lepiej i taniej budowane, jak poprzednio.

Dlatego najmocniej pochwalam ten nacisk i nie mogę się zgodzić z tymi panami, którzy mówią, że byłoby zanadto wymagać od Rządu $\frac{2}{3}$ kosztów. Mnie się zdaje, że najmocniej powinniśmy poprzeć tę sprawę, — zwłaszcza, że słyszymy głosy, że ta sprawa jest bardzo ważna dla kraju, że kraj powinien znaleźć pieniądze, że może zrobić to nawet, gdyby Rząd nie przyszedł z pomocą.

Sądzę, że Rząd ma obowiązek przyjść nam z pomocą, dlatego, że dla naszego kraju — jak to podniósł poprzedni mówca, — od 80 lat nie pod tym względem nie zrobiono, że zawsze przychodzą dotacje Rady państwa, które nie mogą być wykonane, bo nim przyjdzie termin, w którym mogą być użyte wyasygnowane sumy, nie wszystko jest jeszcze gotowe i trzeba żądać drugiej uchwały. Sądzę więc, że mamy prawo żądać, ażeby państwo więcej dla nas łożyło, niż to dotąd miało miejsce.

Zdaje mi się, że sprawa regulowania rzek nie jest sprawą małej wagi i jeżeli tak dalej będzie prowadzona jak dotąd, to możemy być pewni, że nigdy regulacja rzek u nas nie nastąpi.

Dlatego jak najmocniej jestem za tém, ażebyśmy domagali się od Rządu pewnej decentralizacji pod tym względem i przyczynienia się do załatwienia tej sprawy. Państwo ma w tém interes, bo tu idzie o regulację Dniestru, o 80.000 morgów, które potem będą przedmiotem opodatkowania.

Co do uwagi, że Sejm nie może uchwalić pierwszego punktu, to myślę, że kiedyż Sejm będzie dość fachowym, ażeby mógł to powiedzieć. Sejm może to przyjąć do wiadomości, tém bardziej, iż przypuścić należy, że komisja kultury krajowej jest wybrana z członków, którzy mniej więcej znają się na prowadzeniu rzeczy technicznych.

Co do punktu, że komisja fizyograficzna ma się zająć tém, a nie Wydział krajowy, to jestem zdania, że ten 1.000 złt., który na to przeznaczyć mamy, byłby bardzo pożądanym. Jestem za wyznaczeniem tych pieniędzy, jednak jest pożądanym, ażeby komisja fizyograficzna wzięła te zadanie na siebie, bo — jak słusznie powiedział szan. Rektor akademii, — trzeba do tego znajomości tych rzeczy. Albowiem, jeżeli te spostrzeżenia będą robione niedokładnie, to przyjdzie się do pewnych wypadków, które wzięte w rachunek inaczej mogą rzecz przedstawić, niż jest rzeczywistość. Dlatego

popieram wszystkie wnioski komisji kultury krajowej. (Głos: proszę o zamknięcie dyskusji).

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Zapisani są do głosu: pp. Onyszkiewicz, Grocholski, Chrzanowski.

Kto jest za zamknięciem dyskusji, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Zabieram głos i będę się starał wykazać, że pomysłów technicznych, przez komisję w sprawozdaniu naprowadzonych, a zdaniem posła Grossa mających być przykładami dla uzasadnienia potrzeby dalszych wydatków, nie podobna inaczej rozumieć, tylko tak, jak komisja to przedstawiła w sprawozdaniu, w jednym z wstępnych ustępów. Dowiadujemy się tam, jaki sobie komisja wytknęła cel i założenie.

Z tego wiemy, że komisja jako założenie wytknęła sobie wskazać kierunek dalszych prac, a następnie (w drugim ustępie) wskazuje program regulacji wód, na podstawie niniejszego sprawozdania. Skoro zatem komisja żąda, ażeby przyjąć sprawozdanie to do wiadomości, a znaczenie takiej uchwały szan. p. Grocholski i członek Wydziału krajowego bardzo trafnie ocenili, to nie mogłoby to być niczem innym, jak tylko zatwierdzeniem tego, jak się komisja wyraziła w sprawozdaniu, ogólnego programu regulacyjnego.

Nie myślę, ażeby było odpowiedniemi przesądzać te sprawy i nie uważam za rzecz właściwą, ażeby Sejm stając na tém stanowisku przysądzał sobie prawo rozstrzygnięcia w sprawach, które są kwestyami nauki fachowej wiedzy. A zdaniem mojem Sejm przyjmując tę właśnie uchwałę bardzo niewłaściwie przysądzałby sobie prawo decydowania w sprawach, które są wyłącznie naukowe, bo jakkolwiek wysoko stawiać można powagę Wysokiej Izby i światłość jej członków, to jednak zdaje mi się, że byłoby niewłaściwem, ażeby Sejm podejmował się rozwiązywania naukowych zagadnień.

Z tych to względów oświadczam się przeciw pierwszemu ustępowi wniosku komisji.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Prosiłem o głos dla przedmiotowego sprostowania.

Członek komisji kultury krajowej twierdził,

że według jego przekonania przyjęcie sprawozdania do wiadomości zupełnie rzeczy nie przesądza. Pozwolę sobie odczytać ustęp ze sprawozdania, który panów przekona, że zupełnie o co innego chodzi. Może JE. hr. Marszałek mi na to pozwoli (czyta):

Wobec sprawy, ciągnącej się od roku 1796., wobec kilku czy kilkunastu projektów, wypracowanych przez ludzi fachowych; wobec obrad wyczerpujących komisji towarzystwa politechnicznego, które doprowadziły do rezultatu w sprawozdaniu Wydziału krajowego na stronie 6tej wymienionych; wobec ankiet kilkakrotnie zwoływanych, wobec petycji mieszkańców okolic górnego Dniestru, wreszcie wobec żywszego zainteresowania się rolników przyszłością chowu bydła krajowego, do której to produkcji okolica górnego Dniestru nadewszystko się nadaje, sądziła komisja kultury krajowej, że winna jest Wysokiemu Sejmowi przedłożyć sprawozdanie, oparte na gruntownem zbadaniu okolicy, o której mowa, a zarazem wskazać kierunek, w którym zdaniem komisji dalsze studia odbywać się i cel do jakiego zmierzać winny.

Komisja kultury krajowej mniema, że Wysoki Sejm, przyjmując obszerniejsze i bardziej szczegółowe sprawozdanie komisji do wiadomości, wyświeci sprawę regulacji górnego Dniestru z tego nieco chaotycznego stanu, w jakim się ta sprawa w skutek wielu bardzo odmiennych a równie poważnych zdań znalazła.

(Mówi): To znaczy innymi słowami, że jeżeli Sejm zgodzi się na zdanie komisji, to rzecz wyjdzie ze stanu chaotycznego, bo wtenczas wytknięty będzie kierunek i te wszystkie przekopy będą poprowadzone we wskazanych liniach.

Wszystkie pomysły, które nam komisja przedstawiła, są bardzo słuszne, ale Sejm tego nie może przesądzać, będzie to bowiem nowe koryto wodne dla Dniestru, w tém zaś korycie, w którym dziś Dniestr płynie, pozostanie tylko Strwiąż i druga rzeka.

Drugą rzeczą, którą chciałbym także sprostować, jest twierdzenie członka komisji, który utrzymywał, że Wydział krajowy zapomniał wskazać potrzebny fundusz na meteorologiczne dochodzenia. Otóż tak nie jest, Wydział krajowy nie zapomniał, bo zrobił te wnioski na podstawie zdania, przedstawienia i wniosków Towarzystwa technicznego. Towarzystwo techniczne, jak wiemy, powiedziało, że potrzeba robić studia, a do tych studiów należy:

„e) urządzenie stacyj meteorologicznych w ca-

łém dorzeczu górnego Dniestru, dla zbadania ilości opadów atmosferycznych.“

Daléj powiedziała komisya techniczna, że koszt na studia uzupełniające wynosi 10.500 złt., a zatém te koszta meteorologiczne mieszczą się w tych 12.000 złt., które nam Wydział krajowy zaproponował. Zatém Wydział krajowy zupełnie o tém nie zapomniał, bo to wyraźnie jest powiedziane w sprawozdaniu.

Daléj Wydział proponuje, ażeby tę rzecz oddać komisji fizyograficznej, która pobiera subwencją 3000 złt. i która zdaniem Wydziału krajowego i szanownego prezesa akademii umiejętności chętnie się tego podejmie. Ale koszta, jakie przez to poniesie, mają być téj komisji zwrócone z tych 12.000 złt., bo one się już w nich mieszczą. Mojmém zdaniem, ponieważ te koszta już mieszczą się w 12.000 złt., przeto osobnego 1000 złt. uchwalać nie trzeba.

P. Gross. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Szanowny p. Gross dowodził, że należy komisji fizyograficznej dać 1000 złt. na urządzenie stacyj meteorologicznych, ale zarazem żądał, ażeby Wysoki Sejm oddzielną uchwałą wziął sprawozdanie komisji do wiadomości, to jest, aby zatwierdził zdania, w tém sprawozdaniu wyrażone. Ale właśnie w sprawozdaniu komisji wyrażone jest zdanie, aby nie komisya fizyograficzna, ale Towarzystwo techniczne urządziło stacyą meteorologiczną nad Dniestrem i otrzymałoby te 1000 złt. na urządzenie i utrzymanie téj stacyi meteorologicznej. A zatém dowodzeniem, iż należy oddzielną uchwałą wziąć sprawozdanie komisji do wiadomości, obalał swoje słuszne żądanie, aby dać subwencją 1000 złt. komisji fizyograficznej, bo drugi wniosek komisji pozostawiał nierozstrzygnięte pytanie: komu dać te 1000 złt. na urządzenie stacyi meteorologicznej. Daléj dowodził tak p. Gross jak i p. Krukowiecki, że Rząd powinien wypracować program regulacyi rzék w Galicyi, do tak bez programu postępować nie można. Ależ to dowodzenie niepotrzebne, bo nie tylko nikt z przemawiających tu nie zaprzeczał, że należy domagać się, aby Rząd wypracował ogólny program regulacyi rzék w Galicyi, ale nawet przypomniałem, że delegacya polska w Radzie państwa żądała już w r. 1878., następnie w r. 1879, aby Rząd wypracował taki pro-

gram i przedłożył go Radzie państwa. W interesie naszym leży, aby Rząd przedłożył ten program Radzie państwa, bo zdaniem naszym ze skarbu państwa powinny być dane pieniądze na wykonanie tego programu, na regulacyą rzék w Galicyi, a wydatki ze skarbu państwa uchwała tylko Rada państwa. Wysoka Izba osądzi z tego co mówiłem, iż wcale nie zrozumiał mnie szanowny p. Krukowiecki, gdy twierdził, jakobym ja mówił, iż komisya żąda za wiele pieniędzy ze skarbu państwa, bo właśnie dla tego, iż sądzę, że skarb państwa powinien dać pieniądze na regulacyą rzék w Galicyi, przeto także mniemam, iż program regulacyi rzék należy, aby Rząd przedłożył Radzie państwa, która rozporządza skarbem państwa i wszelkie wydatki z tego skarbu ona tylko uchwała.

Z tych właśnie powodów żądam, aby rezolucyą w ustępie 2gim wniosku III. zaproponowaną przez komisya, opuszczono, albo zmieniono, jak to będę wnosił w szczegółowej rozprawie nad tą rezolucyą.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos dla sprostowania faktu.

P. Gross. Chciałbym sprostować okoliczność, podniesioną przez p. Grocholskiego, iż koszta urządzenia stacyj meteorologicznych są już w tych 12.000 złt. zawarte. Na stronie 7. sprawozdania Wydziału napisane (czyta):

„Koszta te, wedle przybliżonych obliczeń naszego oddziału technicznego, są następujące:

- | | |
|--|-------------|
| 1. Wydatki na studia uzupełniające | 10.500 złt. |
| 2. Koszta studyów, wymienionych w punktach 3. i 4. wniosków komisji hydrotechnicznej | 1.500 „ |
| Razem | 12.000 złt. |

Wydatek ten nie obejmuje jednak kosztów wodokazów i stacyj meteorologicznych, których urządzeniem mogłaby się zająć komisya fizyograficzna w Krakowie, powołana do utrzymywania stacyj meteorologicznych w kraju i pobierająca z funduszu krajowego roczną subwencją w sumie 3000 złt. (Mówi): Z tego widać, że koszta nie mieszczą się w téj sumie.

Co do p. Chrzanowskiego chciałbym sprostować, że powiedział, iż wniosek ten, mówi, należy dać tę kwotę komisji technicznej, a nie komisji fizyograficznej, w tym wniosku zaś nie o tém nie ma.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca J. hr. Stadnicki. Pocię-

szającem jest zjawiskiem, że co do kosztów, wniesionych przez komisją, wszyscy mniej więcej się zgadzają. Jeżeli co do kwestyi kosztów się zgadzają, to co do reszty łatwo się można porozumieć.

Jednak nie mogę bez odpowiedzi zostawić zarzutów, które czyniono komisji, jakoby chciała popchnąć Sejm na drogę niewłaściwą, zalecając mu do przyjęcia do wiadomości sprawozdanie. Przysnać muszę, że życzeniem komisji i mojem, jako referenta jój było, ażeby Sejm tę sprawę rozstrzygnął, przyjmując sprawozdanie do wiadomości.

Niezawodnie, gdyby nasze władze autonomiczne w kraju posiadały aparat inżynierski, jak gdzieindziej, to należałoby zostawić naszym władzom autonomicznym wypracowanie ostatecznego projektu, zdecydowanie kierunku, w jakim ma być wypracowany, a odpowiedzialność za takowy, pozostałaby przy Wydziale krajowym.

Jednak nie trzeba zapominać, że Wydział krajowy takiego aparatu inżynierskiego do spraw wodnych nie posiada.

Biuro melioracyjne, założone przed 2 laty, posiada dwóch czy trzech inżynierów. Żądać więc od Wydziału krajowego, ażeby zapomocą tych dwu inżynierów rozstrzygnął tak doniosły projekt, bez podzielenia się odpowiedzialnością z Sejmem, byłoby może wkładać na niego ciężar, któryby się okazał zbyt wielkim.

Myślę, proszę panów, że bardzo często spory między profesorami przybierają taki charakter akademiczny, iż dyskutując o rozmaitych projektach, zajęci są jedynie stroną czysto teoretyczną tych projektów. Dla tego też zdaniem mojem było zadaniem komisji kultury krajowej: wydobyć cały ten projekt regulacji Dniestru z tych czysto akademicznych rozpraw, z tego czysto akademicznego stanowiska, w którym wśród obrad członków towarzystwa politechnicznego sprawa ta się znalazła. Jest rzeczą niezawodną, że bardzo często profesorowie długo dyskutują, a prosty chłop przyjdzie z prostym rozumem i rozstrzygnie praktycznie tam, gdzie profesorowie na rozstrzygnięcie zdobyć się nie mogli.

Otóż pozwoliłem sobie w tém sprawozdaniu jako sprawozdawca wyjść ze stanowiska prostego rozumu i zdaje mi się, że to sprawozdanie, które mam zaszczyt Wysokiej Izbie w imieniu komisji kultury krajowej przedłożyć, co do głównych zasad projektu, jest jedynem możliwem rozstrzygnięciem téj sprawy, która nas zajmuje.

Zanadto bym się daleko zapuścił, gdybym chciał panom opisywać całą dolinę Dniestru, cały

stan, w jakim się ta dolina znajduje w skutek napływu wody z górnej części Dniestru, Strwiąża, Tyśmienicy i Bystrzycy. Faktem jest jednak, że tam, gdzie jedno koryto tych wód pomieścić nie może, potrzeba wody rozdzielić. Komisja kultury krajowej nie przesądzając ostatecznego projektu, jaki może być wypracowany, przedkłada Wysokiej Izbie ogólną zasadę, t. j. że tam, gdzie jedno koryto nie może pomieścić wody, potrzeba otworzyć dwa lub trzy koryta, aby niemi wodę odprowadzać. Zlaniam zaś wszystkich mieszkańców naddniestrzańskich, osuszanie błot bez częściowego tychże zamulenia, ssałoby się kłeską, któraby się o tyle spotęgowała, że na sprowadzenie téj kłeski, musieliby znaczne kwoty wydać. Jeśliby poprowadzono kanał środkiem tych wód idący, to w takim razie torfowiska dzisiaj zupełnie nie pożyteczne, pozostałyby i nadal nieużytecznemi, gdyby nie zostały namulone. Stąd też był wniosek komisji kultury krajowej, że prócz dwóch kanałów odprowadzających wodę, potrzeba jeszcze otworzyć trzeci kanał, którymby te błota namulone być mogły. Dlatego komisja kultury krajowej przedłożyła szczegółowe sprawozdanie i pragnęła, aby Wysoki Sejm swém postanowieniem raz tę sprawę rozstrzygnął. Ktoś musi być odpowiedzialny, t. j. albo Sejm, albo Wydział krajowy, albo aby władza administracyjna spychała tę odpowiedzialność na towarzystwa czysto prywatnej natury, jakiem jest towarzystwo politechniczne, to nie wydaje mi się zgodnem ani z interesem, ani nawet z godnością reprezentacji kraju i Wydziału krajowego. Co do zarzutów, które spotkały komisją kultury krajowej, jakoby te 1000 złt., których żąda na studia meteorologiczne, były zbyt wysokie, to już dostatecznie odpowiedział poseł Majer. Ze swój strony mogę tylko dodać, że w mém posiadaniu jest memoriał p. Karlińskiego, który powiada, że jeżeli jednorazowy datek na przedsięwzięcie tych studiów będzie dany z téj subwencji 3000 złt., które Sejm rok rocznie udziela na ten cel, to komisja fizyograficzna nie byłaby w stanie podjąć się tych czynności dla tego, że fundusze na toby nie wystarczyły. Zdaniem zaś komisji kultury krajowej i mojem w szczególności jest, że komisja fizyograficzna nie jest organem powołanym do przedsięwzięcia tego rodzaju studiów, bo jest to kwestya inżynierów, techników, konduktorów, którzy tego rodzaju studia przedsiębrać winni.

Nie wielkiego uczonego na to potrzeba, aby wodę zmierzył; potrafi to także konduktor i leśniczy, jeśli mu dadzą instrumenta i jeśli jego pracy

będą wynagrodzone. Otóż na te instrumenta i wynagrodzenie komisya kultury krajowej proponowała 1000 złt., ale ostatecznie przy tej cyfrze opierać się nie będzie. Zdaniem komisji kultury krajowej 12.000 złt. na dalsze studia byłyby zupełnie dostateczne i komisya byłaby gotowa wniosek 1000 złt. cofnąć, gdyby Rząd dał owe 6000 złt. Te 1000 złt. komisya kultury krajowej dla tego wniosła, ponieważ nie możemy być pewni, czy Rząd da, gdyż do tego ostatecznie nie jest obowiązany. Kwota zaś 6000 złt. pozostawiona Wydziałowi krajowemu — mogłaby być nie wystarczająca, i dla tego wnieśliśmy ten dodatek. Gdybyśmy byli jednak pewni, że Rząd się przyczyni z tym datkiem, to myślę, że te 12.000 złt. — zupełnie by wystarczyły.

Bardzo doniosły jest zarzut szanownego posła Grocholskiego, a zwłaszcza p. Chrzanowskiego co do trzeciego punktu sprawozdania komisji, w którym wzywamy Rząd o przedłożenie Sejmowi wniosków i programu regulacji rzek. Otóż według przekonania komisji kultury krajowej, punkt ten dla tego był postawiony, aby nie opuścić najmniejszej sposobności wezwania Rządu, aby swym obowiązkom zadość uczynił.

To, że delegacya wzywa Rząd do przedłożenia tej sprawy Radzie państwa, mojem zdaniem przeszkadzać nie może, aby Sejm ze swojej strony tego rodzaju żądań Rządowi nie przedstawiał — bo Rada państwa rozstrzygać może o funduszach przez skarb państwa ponosić się mających, przeznaczonych na regulacją rzek, uznanych za spławne, albo co do rzek, przy których skarb państwa $\frac{1}{3}$ część kosztów by poniósł. Sejm zaś, gdyby mu Rząd wniosek postawił, byłby prawdopodobnie powołany do rozstrzygnięcia o współdziałaniu kraju przy regulacji rzek pomniejszych, w każdym zaś razie do obowiązku konkurencji co do regulacji rzek mniejszych, lub większych w ich części nie spławnej.

Jest zaś rzeczą pożyteczną dla nas, aby tego rodzaju wnioski co do obowiązku konkurencji, od Sejmu wychodziły, aby sprawa ta nie była pozostawiona losowi, przypadkowej większości, która w ostatecznym razie w Radzie państwa jest możebna. Tysiąc razy wole, abyśmy obowiązku konkurencji, tak właścicieli jak i mieszkańców nadbrzeżnych i kraju całego decydowali sami w pierwszej linii. Zaś aby dopiero w drugiej linii Rada państwa decydowała o funduszach, które ze skarbu państwa się należą na rzeki spławne albo też na rzeki nie-

spławne, do których utrzymania Rząd w $\frac{1}{3}$ części przyczynić się jest obowiązany.

To jest powód, dla czego ten drugi punkt rezolucji został przez komisją kultury krajowej umieszczony. W ogólności jako ostateczny dodatek zdawałoby się nam, iż raz należałoby wyjść z tego sposobu traktowania spraw, że wszystkie sprawy traktujemy tak ostrożnie, tak połowicznie, tak platonicznie, iż rzeczywistego skutku i rezultatu nie ma. Otóż przyjmując raz na siebie odpowiedzialność, przyjmuje się odpowiedzialność co do dalszych przedłożeń, jakieby czy to ze strony Wydziału krajowego, czy to ze strony Rządu, były wniesione; a mnie się zdaje, że powaga Sejmu na tém nie straci, gdy tego rodzaju męskie postanowienie w tym wypadku poweźmiemy.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie pierwszego punktu wniosku.

Sprawozdawca p. hr. Jan St ad n i e k i (czyta):
„Wysoki Sejm raczy przyjąć sprawozdanie komisji do wiadomości“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. B a d e n i. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. B a d e n i. Ponieważ z dyskusji okazało się, że brzmienie tego ustępu może podlegać różnej interpretacji, gdyż jeden z członków komisji kultury krajowej oświadczył, że ustęp ten nie znaczy nic innego, jak tylko to, co orzeka, t. j. że Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji; przeciwnie zaś pan sprawozdawca, przypisał mu daleko większe znaczenie, dla tego muszę sprawę tę postawić jasno i doniosłość jej określić. W obec tedy dyskusji, jaka została przeprowadzona, przyjęcie tego wniosku znaczyłoby — zdjąć odpowiedzialność z Wydziału krajowego. Gdyby więc ustęp ten tak, jak jest proponowany, został przyjęty, Wydział krajowy przyjęcie to musiałoby tak interpretować.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta — a gdy nie było żadnego odmiennego wniosku, gdyż ci panowie, którzy przemawiali, oświadczyli się tylko, że będą przeciw tej uchwale głosować, przeto poddam ten wniosek pod głosowanie. Upra-

szam tych panów, którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli powstać. (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną. Upraszam tych panów, którzy ustępu tego nie przyjmują, aby zechcieli powstać. (Po obliczeniu). Wniosek ten upadł 54 głosami przeciwko 44 głosom.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie drugiego ustępu wniosku.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

- 2) Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem krakowskiem, upoważnia Wydział krajowy do użycia z funduszu krajowego kwoty 6000 złt. w. a. na uzupełnienie studyów technicznych, potrzebnych do wypracowania ostatecznego projektu regulacji górnego Dniestru i jego dopływów.
- 2) Sejm przeznacza z funduszu krajowego 1000 złt. w. a. na urządzenie stacyi meteorologicznych i wodoskazów, które są potrzebne do zbadania stosunków hydrotechnicznych w całym dorzeczu górnego Dniestru“.

P. Ch r z a n o w s k i. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Proszę o oddzielenie drugiego ustępu wniosku.

JE. hr. Marszałek. Obydwa ustępy wniosku muszą być razem odczytane, bo słowa „Wysoki Sejm uchwali“ do obydwóch kwot się stosują, pod głosowanie zaś będą oddzielnie podane. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Ch r z a n o w s k i. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Ch r z a n o w s k i. Co do drugiego punktu czynię wniosek, aby po słowach 1000 zł., dodać „komisji fizyograficznej“, ponieważ sprawozdanie inaczej mówi, a p. Gross inaczej myśli.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Chrzanowskiego, aby w drugim ustępie wniosku komisji kultury krajowej po słowach 1000 zł., dodać — „komisji fizyograficznej“. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

P. R o m a n o w i c z. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. R o m a n o w i c z. Mnie jednak więcej zraje się odpowiedni wniosek komisji z téj przyczyny, że nie uprzedza i nie przesądza sprawy. Uchwalając wniosek komisji, poruczymy Wydziałowi krajowemu użycie tych 1000 zł. w sposób, jaki uzna za najlepszy, bo Wydział krajowy rozporządzając technicznymi siłami może lepiej osądzić, jakie użycie 1000 zł. będzie najwłaściwsze i komu to poruczyć, aniżeli my tutaj bez dokładnego i bliższego rozpatrzenia rzeczy. Czy potrzeba kwotę tę dać komisji fizyograficznej, czy Towarzystwu politechnicznemu, czy komu innemu, tego my tutaj przesądzać nie możemy. Sądzę, że najwłaściwszym sposobem załatwienia jest, oddanie téj kwoty 1000 zł., z wyraźnym na ten cel przeznaczeniem do rozporządzalności Wydziału krajowego. Czy zaś będzie mógł Wydział krajowy przeprowadzić wyłącznie tę rzecz przez komisję fizyograficzną, czy może połączy działalność komisji fizyograficznej z działalnością innej instytucji, tego my tutaj nie przesądzamy a przyjmijmy wniosek komisji kultury krajowej.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Muszę jeszcze powstać w obronie mego poprzedniego zapatrywania, które mnie skłania do głosowania przeciw temu ustępowi.

Szanowny sprawozdawca komisji kultury krajowej powiedział, że gdyby był przekonany, że Rząd da 6000 zł., w takim razie nie miałby nic przeciwko temu, bo ma nadzieję, że 12000 zł. na wszystkie wydatki wystarczą. Otóż co do mnie sądzę, że Rząd powinien dać i da 6000 zł., a gdyby nie dał, to sądzę, że 1000 zł., o które my podwyższamy dotacją nie załatwią sprawy. Mniemam zresztą, że gdyby o to chodziło, to Wydział krajowy na swoją odpowiedzialność przekroczy budżet, albo jak myślę, przeciągnie się robienie planów, będziemy więc w możności przy najbliższem zebraniu się, uzupełnić tę sumę.

Nie widzę zatem potrzeby, ażeby 1000 zł., osobno jeszcze uchwalać, dajmy 6000 zł. a zobaczymy, czy i o ile potrzeba będzie dać więcej.

P. hr. B a d e n i. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Władysław hr. Bardeni ma głos.

P. Władysław hr. Bardeni. Już w najpierwszym przemówieniu powiedziałem, że Wydział krajowy nie przywiązuje tak wielkiej wagi do tego, czy sprawa w ten lub ów sposób będzie zadecydowana i że ocenienie tej alternatywy pozostawia Wysokiemu Sejmowi. Ponieważ jednak Wydziałowi krajowemu zrobiono stąd zarzut, że chciał pracy te komisyi fizyograficznej poruczyć, przeto poczuwam się do obowiązku usprawiedliwienia Wydziału krajowego, dlaczego tak chciał zrobić. Myślny sądzili, że dla komisyi fizyograficznej będzie pożądanem, ażeby mogła wykazać się przed krajem, że pracy jej naukowej do jakiegoś praktycznego rezultatu doprowadzają i sądziliśmy, że gdyby komisyja fizyograficzna w tym roku chciała się tym zająć, mogłoby się to stać z poświęceniem nawet pewnej części teoretycznych badań naukowych tej komisyi.

Jakkolwiek jednak Wysoki Sejm sprawę tę rozsądzi, prosiłbym Wysokiej Izby na wypadek gdyby specjalna dotacja na ten cel miała być przeznaczoną, ażeby rozrządzenie tą dotacją pozostawiono Wydziałowi krajowemu. Niewątpliwie, jeżeli rzecz ta ma kosztować osobno, dogodniej będzie Wydziałowi krajowemu poruczyć tę sprawę osobom, które bliżej Dniestru mieszkają, w ten sposób bowiem z mniejszymi kosztami skutecznie może zadanie mu poruczone.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Muszę zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na konsekwencją, wynikającą z bezwzględnego opuszczenia punktu drugiego. W pierwszym punkcie jest mowa, że daje się 6000 zł. na uzupełnienie rozpoczętych przez Wydział krajowy studyów technicznych, potrzebnych do wypracowania ostatecznego projektu regulacji górnego Dniestru i jego dopływów.

Punkt drugi mówi (czyta): „Sejm przewiduje z funduszu krajowego 1000 zł. w. a. na urządzenie stacyj meteorologicznych i wodoskazów, które są potrzebne do zbadania stosunków hydrotechnicznych w całym dorzeczu górnego Dniestru“.

A zatem, jeżeli to opuścimy w dalszej konsekwencji musiałby Wydział krajowy mniemać po tej dyskusji, że te roboty nie powinny być rzeczywiście przedsiębrane. Według zaś mego zdania

te roboty przedewszystkiem robione być muszą, bo te wszystkie doświadczenia dopiero po latach do pewnych rezultatów doprowadzają, podczas kiedy niwelowanie jest pracą tego rodzaju, że na lata rozłożone być musi. Im wcześniej się meteorologiczne i hydrograficzne prace uskutecznią, tem lepiej bo tem prędzej dojdziemy do pewnych wiadomości.

Otóż jeżeliby Panowie byli za opuszczeniem, to prosiłbym JE. hr. Marszałka, ażeby zarządził tak głosowanie aby najprzód głosować co się tyczy sumy 6000 czy 7000 zł., a przy sumie 6000 zł., prosiłbym o dodanie w pierwszym punkcie po słowach (czyta) „na uzupełnienie przez Wydział krajowy studyów technicznych, potrzebnych do wypracowania ostatecznego projektu regulacji górnego Dniestru i jego dopływów „słów“ oraz na urządzenie stacyj meteorologicznych i wodoskazów“.

P. Zybliekiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zybliekiewicz ma głos.

P. Zybliekiewicz. Jakkolwiek tego roku przemawiam wszędzie, w obec stanu funduszy naszych, za zmniejszeniem wydatków, to tu jednak nie mogę się zgodzić z p. Grocholskim, ażeby nie wydać tych 1000 zł. na stacje meteorologiczne. Tam bowiem gdzie idzie o meliorację, o kulturę kraju, o dobrobyt, tam dajmy spokój Panowie że źle może zrozumianą oszczędnością.

Czy Rząd da te 6000 zł., czy nie da, lub o to, czy Wydziałowi krajowemu wystarczy te 12000 zł., czy nie, o to zdaje mi się teraz sprzeczać się nie należy. Studya takie zrobić trzeba, a zatem i wydatek ponieść trzeba, a to z powodu, że na dobrobyt kraju tak małe kwoty dajemy, w porównaniu z innymi wydatkami, iż rzeczywiście nic dziwnego, że kraj jest w stanie ubóstwa, bo za mało dla niego poświęcamy. Otóż nie szczędźmy na to, co się zwróci w przyszłości i odważmy się na ten nie wielki wydatek.

Daliej zgadzam się z p. Romanowiczem, ażeby tę rzecz zostawić Wydziałowi krajowemu i nie umieszczać dodatku, któryby z góry przyznawał to komisyi fizyograficznej, bo Wydział krajowy będzie się mógł porozumieć z Akademią umiejętności lub z Towarzystwem technicznym we Lwowie, które ten projekt podało, i oceni i osądzi, komu trzeba będzie tę pracę powierzyć. Wyznaczmy więc 1000 zł. ażeby było z czego te studya fizyograficzne przedsięwziąć a jak Wydział krajowy postąpi, to już jemu zostawić musimy.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Po oświadczeniu szanownego członka Wydziału krajowego, cofam mój dodatek do drugiej uchwały, pozostawiając zupełną odpowiedzialność Wydziałowi krajowemu pod tym względem, komu? czy komisji fizyograficznej krakowskiej, czy lwowskiemu Towarzystwu technicznemu udzieli zasiłek tysiąca złt. na urządzenie stacyj meteorologicznych.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Mnie się zdaje, że skoro rozstrzygnięta jest kwestya, co do pozostawienia Wydziałowi krajowemu utworzenia odpowiednich stacyj meteorologicznych, to kwestya 1.000 złt. jest kwestyą podrzędną. A to z tego powodu, tak sobie mniemam pozwolę, że mieliśmy dowód, iż Wydział krajowy nie mógł zużytkować kwoty, przeznaczonej na studia i jak w sprawozdaniu Wydziału wyrażono, tę kwotę zaoszczędził, zaczęł nie wydał jęj marnie. Otóż kwota 6.000 złt. przeznaczona na studia techniczne w r. 1876. na studia do regulacyi Dniestru; z tych 6.000 złt. przeznaczonych, Wydział krajowy wydał dotąd 2.300 złt. a 3.700 złt. zaoszczędził. Jeżeli zatem teraz Wydziałowi krajowemu przeznaczymy 6.000 złt. i na stacye meteorologiczne i na studia techniczne, to ta kwota zapewne wystarczy i tych 1.000 złt. Wydział krajowy nie zużytkuje, owszem zaoszczędzi, jak zaoszczędził w r. 1876. kwotę 3.700 złt.

Lepiej więc pozostawić Wydziałowi krajowemu możność użycia tych pieniędzy, według swego ocenienia, a gdyby nie wystarczyło na studia techniczne, użyć na urządzenie stacyj meteorologicznych, bez których studia techniczne nie mogą być rozpoczęte. Albowiem jeżeli się nie zna ilości wody, która spada w danym czasie na danęj przestrzeni, jeżeli się nie obliczy chyżości wody, to wszelkie studia techniczne są połowiczne i do rezultatu nie prowadza.

JE. hr. Marszałek. P. Gross uczynił wniosek co do głosowania, ażeby naprzód głosować nad punktem drugim z tego powodu, że gdyby wniosek komisji odrzucono, a podniesiono po-

prawkę, ażeby była w pierwszym punkcie postawiona kwota 7.000 złt.

Głosy. Cofnij pan swój wniosek.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. W nadziei, że Wysoka Izba to przyjmie, cofam swój wniosek.

JE. hr. Marszałek. Będziemy naprzód głosowali nad ustępem pierwszym, później zaś przystąpimy do głosowania nad ustępem drugim.

Upraszam więc tych panów, którzy przyjmują ustęp pierwszy drugiego punktu, który brzmi (czyta):

„1. Sejm krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem krakowskiem upoważnia Wydział krajowy do użycia z funduszu krajowego kwoty 6.000 złt. w. a. na uzupełnienie studyów technicznych, potrzebnych do wypracowania ostatecznego projektu regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów.“

przyjmują, żeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują drugi ustęp punktu drugiego téj treści (czyta):

„2. Sejm przeznacza z funduszu krajowego 1.000 złt. w. a. na urządzenie stacyj meteorologicznych i wodoskazów, które są potrzebne do zbadania stosunków hydrotechnicznych w całym dorzeczu górnego Dniestru.“ ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei przychodzimy do punktu trzeciego, który p. sprawozdawca zechce odczytać.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„III. Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące dwie rezolucye:

1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem wzywa c k. Rząd:

a) Aby udzielił kwotę 6.000 złt. w. a. tytułem subwencyi państwowej na uzupełnienie rozpoczętych przez Wydział krajowy studyów technicznych, potrzebnych do wypracowania ostatecznego projektu regulacyi górnego Dniestru i jego dopływów;

b) aby jak najspieszniej przeprowadził regulacyą dolnego Dniestru poniżej Żurawna;

c) aby przyczynił się w $\frac{2}{3}$ częściach do kosztów

regulacji Dniestru między Nadiatyczami a Żurawnem tak, aby ta regulacja jak najspieszniejszej, najdalej do lat 6ciu dokonana została.

2. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkém Księstwem krakowskiém wzywa Wysoki c. k. Rząd, aby stosowne wnioski i program regulacji rzek galicyjskich, do której skarb państwa przyczynić się winien, wypracował i takowe Sejmowi na najbliższej sesyi przedłożył. “

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Chrzanowski. Proszę o głos, co do ostatniego punktu.

JE. hr. Marszałek. Czy nikt nie żąda głosu co do punktu a. i b.?

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos co do punktu a.

JE. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. komisarz rządowy Filip Zaleski. Pozwolę sobie zabrać głos, żeby złożyć oświadczenie, iż staraniem Rządu będzie najusilniejszym, ażeby uzyskać kwotę 6.000 złt. tytułem subwencji państwowej na uzupełnienie rozpoczętych przez Wydział krajowy studyów technicznych, potrzebnych do ostatecznego wypracowania projektu regulacji górnego Dniestru i jego dopływów. (Brawo).

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do ustępu a. i b. i c.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Zwrócić muszę uwagę szanownego posła Grocholskiego na pewną pomyłkę, a w każdym razie na małe nieporozumienie, jakie zaszło pomiędzy nami. P. Grocholski był przeciwny temu, ażeby wezwać rząd do przyczynienia się $\frac{2}{3}$ częściami kosztów do uskutecznienia regulacji Dniestru, a motywował swoje zdanie tak, jak gdyby rozumiał, że regulacja między Nadiatyczami a Żurawnem obejmuje całą przestrzeń górnego Dniestru. Muszę zwrócić uwagę szanownego posła Grocholskiego, że tak nie jest. Komisya kultury krajowej wprowadzając ten wniosek do Sejmu, nie rozumiała tego wniosku w ten sposób, ażeby wezwać Rząd do ponoszenia $\frac{2}{3}$ części kosztów, połączonych z regulacją Dniestru na

całej przestrzeni błot naddniestrzańskich, tylko ażeby część łożyska między Nadiatyczami a Żurawnem, która przez Rząd dotychczas jako spławna uznana nie została, uczynić spławną i ażeby wezwać Rząd do przyczynienia się w tym celu poniesieniem $\frac{2}{3}$ części kosztów.

Kwestya bowiem jak dotychczas tak stoi, iż Rząd uznał za spławną rzekę Dniestr od Żurawna począwszy na dół, i zamierza prowadzić regulacją tej części własnymi kosztami. Już jednak między Nadiatyczami a Żurawnem, Dniestr jest dość wlelki, szczególnie zaś, jeśli kanał od Hordyni ewentualnie po Nadiatycze przeprowadzony zostanie i tём samém daleko większą masę wody do Dniestru się wprowadzi, a woda po błotach pobliskich rozlewać się nie będzie, koryto Dniestru już od Nadiatycz począwszy będzie tak szerokie i głębokie, że rzeka niemniej w tём miejscu za spławną uznana być może. Koszta regulacji w tём miejscu jednak byłyby tak wielkie, że strony konkurujące, a ewentualnie kraj nie mogłby tej regulacji swoimi własnymi kosztami przeprowadzać. Dlatego to komisya umieściła w rezolucyi swój ten punkt, aby wezwać Rząd, ażeby regulacją Dniestru między Nadiatyczami a Żurawnem w $\frac{2}{3}$ częściach wziął na siebie. Regulacja ta między Nadiatyczami a Żurawnem jest tak pilna i pożyteczna, że o regulacji górnego Dniestru powyżej Nadiatycz mowy być nie może, póki właśnie przestrzeń od Nadiatycz do Żurawna uregulowaną nie zostanie, gdyż na tój przestrzeni Dniestr w takich serpentykach się kręci, że gdyby pozostawiono ją bez regulacji, możnaby obawiać się takiego rodzaju katastrof, o jakich wspominał szanowny referent Wydziału krajowego, przyprowadzając nam na pamięć zgubne skutki regulacji Cisy na Węgrzech. Ażeby właśnie takich katastrof uniknąć, koniecznie musi być przeprowadzona regulacja Dniestru powyżej Żurawna, od Nadiatycz począwszy, i w tym to celu wzywamy Rząd, ażeby w $\frac{2}{3}$ do kosztów tój regulacji przyczynić się zechciał.

JE. hr. Marszałek. Przystąpimy do głosowania; będę poddawał pod głosowanie pojedyncze litery a. b. c. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek piérwszy litera a. (czyta): „Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkém Księstwem krakowskiém wzywa c. k. Rząd: a) Aby udzielił kwotę 6.000 złt. w. a. tytułem subwencji państwowej na uzupełnienie rozpoczętych przez Wydział krajowy studyów technicznych, potrzebnych do wypracowania ostatecznego projektu regulacji

górnego Dniestru i jego dopływów“, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują literę b. „aby jak najspieszniej przeprowadził regulacją dolnego Dniestru poniżej Żurawna“, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują literę c.: „aby przyczynił się w $\frac{2}{3}$ częściach do kosztów regulacji Dniestru między Nadiatyczami a Żurawnem tak, aby ta regulacja jak najspieszniej, najdalej do lat sześciu dokonana została“, aby zechcieli powstać (większość). Przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Sta d n i c k i (czyta):

„(III. 2.). Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem wzywa Wysoki c. k. Rząd, aby stosowne wnioski i program regulacji rzék galicyjskich, do której skarb państwa przyczynić się winien, wypracował i takowe Sejmowi na najbliższej sesji przedłożył.“

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. P. sprawozdawca w przemowie swojej i inni posłowie, zabierający głos w tej sprawie udowodniali, że potrzeba wezwać Rząd, aby wypracował program regulacji rzék galicyjskich, bo program taki jest bardzo potrzebny. Ależ temu nikt się nie sprzeciwił, owszem wszyscy na to się zgodzili. Wystąpiłem przeciw drugiej części tej rezolucyi, która to część we wniosku komisji brzmi, aby ten program regulacji rzék galicyjskich, do której skarb państwa ma się przyczynić, przedłożył Rząd Sejmowi.

Przedstawiłem już w poprzedniej mojej przemowie, iż właśnie dla tego, że pragnę i pragniemy wszyscy, aby skarb państwa łożył pieniądze na regulacją rzék w Galicyi, program tej regulacji musi być przedłożony Radzie państwa, która wydatki ze skarbu państwowego uchwała. Tylko na częściową regulacją mniejszych rzék, lub na regulacją w celu osuszenia bagien, musi Sejm z krajowego funduszu uchwałać wydatki i do niego należy zatwierdzanie planów takiej regulacji. Jednak, aby wszystkim tu wyrażonym żądaniom dogodzić, proponuję tę roztrząsaną rezolucją uchwalić w następującem brzmieniu:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem wzywa Wysoki c. k. Rząd, aby program regulacji rzék galicyjskich, jak najrychlej wypracował i zomu należy przedłożył.“

Mniemam, że p. sprawozdawca z tak sformulowanym wnioskiem się zgodzi.

JE. hr. Marszałek. Podam do poparcia poprawkę p. Chrzanowskiego. Poprawka p. Chrzanowskiego brzmi jak następuje:

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem wzywa Wysoki c. k. Rząd, aby program rezolucyi rzék galicyjskich jak najrychlej wypracował i komu należy przedłożył.“

Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę popiérają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest należycie poparta.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Co do rezolucyi nie mam żadnej uwagi do zrobienia, chciałem się tylko zastrzec przeciw wezwaniu, aby Rząd na najbliższej sesji taki program przedłożył. Program ten tak daleko jest zakreślony i jest tak wielkim operatem, że Rząd nie mógłby przyjąć na siebie obowiązku przedstawienia go już na najbliższej sesji. Ta najbliższa sesya może być za pięć lub sześć miesięcy. Roboty przedwstępne zajmą dwa do trzech miesięcy, tymczasem nadejdzie zima, gdzie już tylko możliwe są roboty w biurze.

C chciałem tylko zwrócić uwagę Wysokiego Zgromadzenia na to, że takiemu wezwaniu Rząd w żadnym rasie nie mógłby nadość uczynić.

P. Zybliekiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zybliekiewicz ma głos.

P. Zybliekiewicz Regulacja rzék dwójakiego jest rodzaju i stosownie do tego należy do zakresu władz centralnych, Rady państwa i Sejmów. O ile się tyczy splawności rzék, to jeszcze w r. 1870. rzecz ta została skończona, projekta regulacji i jej kosztu zostały obmyślane i rozłożone. Tylko niestety taka regulacja, a mianowicie Wisły i Sanu, o ile są splawne, nie zbyt wielkie zrobiła postępy. Co się zaś tyczy tej drugiej regulacji, tyczącej się samego kraju, w dziedzinie kultury krajowej — a taką tylko regulacją mogła mieć komisya na myśli, to taka regulacja należy do Sejmu. Co innego stylizacja, a co innego rzeczowista myśl wniosku. Na myśli miała komisya

kultury krajowej nie spławność, nie to, co należy do państwa, tylko to, co odnosi się do kultury krajowej, a zatem to, czém kraj jest obowiązany się zająć. Otóż zadawałem sobie pytanie, jak przyszlibyśmy do projektu regulacji, gdyż żeby nam ze strony Rządu został przedłożony, na to możemy długo poczekać. Pod tym względem nie ma wątpliwości, zwłaszcza że tu idzie o projekt, który się tyczy samego tylko kraju. Tamte, o które się dopominają w Radzie państwa, a zatem, które się tyczą spławności, są rzeczą Rady państwa; tu zaś potrzeba więcej nacisku i trochę więcej sprężystości a zwłaszcza trzeba rzecz skierować bliżej. Gdybyśmy to polecili Namiestnictwu, to rzecz możnaby do ładu doprowadzić, ale jeśli Rząd będziemy wzy wali, to bardzo długo poczekamy. Na jakiejże drodze dojdziemy do projektu? Jeżeli Namiestnictwo każe go zrobić. To bowiem jest pewną rzeczą, że Rząd centralny nie będzie robił tego sam, bo on nawet nie ma wyobrażenia o rzekach, które odnoszą się do kultury — lecz odeszłe tę sprawę do Namiestnictwa. Na cóż więc mamy chodzić takimi drogami. Najlepiej wezwać Namiestnictwo, aby ono projekt kazało wypracować. Niech Namiestnictwo nie żąda upoważnienia od Wiednia do wypracowania projektu, lecz niech samo przedkłada, bo i tak Rząd by mu to polecił, gdyż to musi być tutaj wykonane.

C. k. Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

C. k. Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Muszę tu tylko zwrócić uwagę na nadzwyczajne trudności, jakie tu zachodzą. — Namiestnictwo ma oddział techniczny, ściśle obliczony do potrzeb zwykłych czynności administracyjnych; dla przedsięwzięcia tak ogromnej roboty potrzebaby podwoić personal techniczny, czego Namiestnictwo bez upoważnienia Rządu zrobić nie może.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Skoro do skutku projekt przyjść nie może, cofam mój wniosek. Zresztą wiedziałem, że do skutku nie przyjdzie.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. P. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Gdyby szło o projekta regulacji już wykończone, to istotnie nie możnaby żądać, aby na najbliższej sesji mogły być wykonane i przedłożone. Mnieby jednak zależało na tém, aby przed wykończeniem projektów technicznych był ułożony program postępowania, aby przynajmniej mogło być ustalone, które roboty Rząd uzna za takie, do którychby się przyczynił i aby było porozumienie Rządu z Wydziałem krajowym, w jakim porządku te dzieła mają się wykonać, w jakiej mierze i do których z tych robót fundusz rządowy kontrybuowałby. Do tego jedynie wyrobienia planów nie potrzeba. Gdyby tylko taki program minędy Rżdem a Wydziałem krajowym był ułożony, sprawa już o wieleby postąpiła naprzód.

JE. hr. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Zrzekam się głosu — będę głosował przeciw rezolucji.

JE. hr. Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Przychylam się twierdzenia, podniesionego przez p. Badeniego, że co innego program, a co innego projekt. Do projektu potrzeba studyów; czasu i personalu technicznego, którego Namiestnictwo nie ma. Aby wyrobić program co do postępu robót, na lat 20 rozłożyć się mających i sposobu, w jaki mają się przyczyniać w zasadze kontrybucji, zdaje mi się, iż na to nie potrzeba wiele pracy, lecz za 5 miesięcy mogłaby ta rzecz być nam przedłożona. A zresztą nieraz dopominamy się u Rządu o rzeczy takie, których on zrobić nie jest w stanie — a jednak w stan oskarżenia nie stawiamy go, bo przedewszystkiém nie mamy do tego prawa ale choćbyśmy nawet mieli prawo, to takżebymy z niego użytku nie zrobili. Nie przedłoży Rząd na najbliższej sesji tego projektu, to będziemy prosili, aby przedłożył na następnej. Zdaje mi się, że żądać mamy prawo, a Rząd ma obowiązek tém się zająć. Otóż my wzywamy Rząd, aby dopełnił swego obowiązku i sprawą tą się zajął. Co do wniosku p. Chrzanowskiego, to się z takowym w imieniu komisji zgadzam.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ szanowny p. sprawozdawca oświadczył, iż się przychyła do

poprawki p. Chrzanowskiego, przeto zdaje mi się, że możemy wprost głosować nad poprawką tak, jak p. Chrzanowski ją ustylizował, chyba że ktoś podniesie wniosek komisji. Upraszam przeto tych panów, którzy chcą przyjąć rezolucją drugą z poprawką p. Chrzanowskiego (czyta);

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem wzywa Wys. c. k. Rząd, aby program regulacji rzek galicyjskich jak najrychlej wypracował i komu należy przedłożył,“ aby zechcieli rękę podnieść (większość).
• Przyjęta.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

J.E. hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Regulamin nie odróżnia pomiędzy ustawami a uchwałami, lecz w ogóle żąda, aby przy wnioskach, które się składają z kilku części, było trzecie czytanie.

J.E. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tém zgadzają, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość).
Przyjęta.

Ponieważ mamy już teraz porządek dzienny bardzo obfity w przedmioty na środę, przeto chciałbym bardzo dzisiejszy porządek dzienny na dzisiejszem posiedzeniu wyczerpać, zwłaszcza, że jutro jest święto; a gdy nie mam żadnej nadziei, aby to mogło nastąpić, gdybyśmy teraz siedzieli dłużej, przeto przerywam posiedzenie i upraszam, abyście panowie byli łaskawi zebrać się o godzinie w pół do szóstej na dalszy ciąg dzisiejszego posiedzenia.

Posiedzenie przerwano o godzinie drugiej.

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6. min. 11 po południu.

J.E. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, posiedzenie, przerwane w południe, otwieram na nowo. Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1877 funduszu krajowego, oraz funduszy, uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta początek sprawozdania z allegatu l. 66.):

„Wysoki Sejmie!

Uchwałą Twoją z 8. czerwca r. b. przekazałeś komisji budżetowej do zbadania sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków za lata 1877. i 1878. funduszu krajowego i wszystkich funduszy, zostających pod zarządem lub kontrolą Wydziału krajowego.

Wszystkie te fundusze, których zamknięcie rachunków ma zbadać komisja budżetowa, dzieli się na dwa wielkie działy: do pierwszego działu należą fundusze, zostające pod bezpośrednim zarządem Sejmu i Wydziału krajowego, a Reprezentacya kraju uchwała dla nich corocznie budżet wydatków i dochodów; drugi dział obejmuje fundusze samostne, dla których Sejm nie uchwała budżetu i nie rozrządza ich dochodami i wydatkami, lecz ma tylko zwierzchni nadzór, aby zarząd funduszami był dobry i odpowiedni ustawom, a ich dochody używane były na cele, przez fundatorów wskazane.

Komisja budżetowa pragnąc zadanie sobie poruczone spełnić lepiej i rychlej, podzieliła swoją pracę i podobnie jak dawniej, uwagi i wnioski swoje o zamknięciu rachunków każdego z tych dwóch działów funduszy przedłoży w oddzielném sprawozdaniu z każdego roku budżetowego. Mianowicie komisja w niniejszem sprawozdaniu ma zaszczyt zdać sprawę z zamknięcia rachunków za r. 1877. pierwszego działu funduszy, to jest funduszu krajowego w ścisłszem znaczeniu, oraz wszystkich funduszy, budżetem objętych; następnie zaś komisja w oddzielnym raporcie zda sprawę z zamknięcia rachunków za tenże r. 1877. funduszy, nie uposażonych ze skarbu krajowego i budżetem nie objętych. W tenże sam sposób złoży komisja Wys. Izbie dwa sprawozdania o zamknięciu rachunków za rok 1878. tych dwóch działów funduszy.

Co do formy przedłożonego przez Wydział krajowy zamknięcia rachunków za rok 1877., komisja ujrzała z zadowoleniem, że zastosowano się do uchwał, w tym względzie powziętych przez Wys. Sejm 14. października 1874., w marcu 1876. i 14. października 1878. i formę tę za odpowiednią uznaje. Jednak musi komisja uczynić uwagę, że nazwiska niektórych pozycyí wydatków i dochodów nie odpowiadają istocie pozycyí oznaczonej tém nazwiskiem. Np. w zamknięciu rachunków funduszu pożyczki z 1873 roku, w wykazie należytości czynnych, „kapitały wypożyczone powiatom“, nazwano

„zwrot kapitałów“, a przecież kapitały te nie zostały jeszcze zwrócone; zasiłek dany przez fundusz pożyczki funduszu budowy kulparkowskiej, nazwano niewłaściwie „zwrotem zasiłku“, zamiast „należnością od funduszu budowy kulparkowskiej.“

Przechodząc do istoty rzeczy, przystąpiła komisya najprzód do zbadania zamknięcia rachunków

„funduszu krajowego w ścisłejszém znaczeniu.“

Z przedłożonego Wys. Sejmowi przez Wydział krajowy zamknięcia rachunków za r. 1877. okazuje się, iż wydatki zwyczajne i nadzwyczajne funduszu krajowego w ścisłejszém znaczeniu w roku budżetowym 1877. wynosiły rzeczywiście ogółem 2,868.730 złt. 10 ct. Ponieważ zaś na wszystkie pozycje wydatków z funduszu krajowego w budżecie uchwalonym na r. 1877. wraz z kredytami dodatkowymi na tenże rok preliminowano 2,790.056 złt., przeto wydatki rzeczywiste były większe od oznaczonych w budżecie o 78.674 złt. 10 ct.; jak to przedstawia biuro obrachunkowe Wydziału krajowego Wys. Sejmowi w przedłożoném mu zamknięciu rachunków za rok 1877. Ale komisya budżetowa zważywszy, że kredyt 120.424 złt., przyznany w budżecie szkolnym uchwałą Sejmu z 28. sierpnia 1877., dany był na przeciąg dwóch lat budżetowych 1877. i 1878. r. na zaliczki zwrotne gminom na budowę szkół; zważywszy dalej, że w r. 1877. nie z tego kredytu na ten cel nie użyto, ale całkowity w sumie 120.424 złt. przeniesiono na rok 1878, jak to zamknięcie rachunków za rok 1877 na str. 221 i zamknięcie rachunków za r. 1878 na str. 181 poświadcza; przeto należy kredyty dodatkowe na r. 1877. dane, zmniejszyć o tę kwotę 120.424 złt., którą przeniesiono jako kredyt dodatkowy na r. 1878. Po takiem przeniesieniu kredytu dodatkowego 120.424 złt. z r. 1877 na 1878 wydatki, przyzwolone budżetem i kredytami dodatkowymi na r. 1877, wynosiły istotnie nie 2,790.050 złt., ale tylko 2,669.662 złt., przeto wydatki rzeczywiste tworzące sumę 2,868.730 złt., były większe od preliminowanych nie o 78.674 złt. ale o 199 098 złt.“

P. Romer. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

J.E. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Pojmuję bardzo dobrze, że Wysoka Izba nie koniecznie potrzebuje całego sprawozdania, bo zapewne suponować można, że wszyscy Panowie przeczytali sprawozdanie. Zdaje mi się jednak, że są pewne punkta w tém

sprawozdaniu, które przeczytane być powinny, a na szczególną uwagę tój Wysokiej Izby zasługują. Są to szczegółowe motywa do tych ustępów, które przedstawiają zmianę zestawienia sum. Następnie są ustępy, które okazują powody przekroczeń w budżecie. Wszakże to jest rzecz, która najbardziej zająć powinna Wysoką Izbę, tém bardziej, że krążą rozmaite wieści, które do wysokich sum doprowadzają przekroczenia. Ten ustęp znajduje się na stronie 9. Proszę Panów, abyście zechcieli wysłuchać ze sprawozdania komisji budżetowej tych ustępów zawierających powody przekroczenia budżetu.

Sprawozdawca p. Chrzano wki. Proszę o głos.*

J.E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzano wski. Łączę się z wnioskiem przewodniczącego komisji budżetowej i proszę Wysokiej Izby, aby raczyła wysłuchać tych ustępów sprawozdania mojego, w których komisya budżetowa poprawiła i sprostowała zamknięcie rachunków przedłożone przez Wydział krajowy, uzasadniła te swoje poprawki i sprostowania, oraz aby Wysoki Sejm wysłuchał odczytania tych ustępów sprawozdania w których komisya motywuje wnioski, jakie w ciągu lub w końcu sprawozdania przedstawia Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia. Jeżeli Wysoka Izba zgodzi się nato, skończyłbym najprzód czytać rozpoczęty ustęp na str. 2 sprawozdania; następnie odczytałbym ustęp na str. 3 przedstawiający wzrost „kosztów lecerzenia“; dalej ustępy na str. 7 w których w imieniu komisji budżetowej wykazałem wydatek z powodu braku dotacyi kasy krajowej i potrzebę tój dotacyi, oraz ustęp prostujący zamknięcie rachunków dochodów funduszu krajowego za r. 1877; dalej ustęp na str. 9 przedstawiający jaki był niedobór istotny w r. 1877 oraz powody tego niedoboru i niedoborów w latach następnych; wreszcie odczytałbym na str. 12 uwagi co do zamknięcia rachunków funduszu szkolnego i wnioski w tych uwagach uzasadnione; nakoniec zamykający sprawozdanie komisji wniosek, aby dać Wydziałowi krajowemu absolutorium z rachunków za rok 1877.

J.E. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają, aby sprawozdanie nie było odczytane w całości, tylko te ustępy, które są wskazane przez przewodniczącego komisji i sprawozdawcę komisji budżetowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Upraszam o odczytanie tych ustępów, które były proponowane.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Takie ścisłe obrachowanie przewyżki ogółu wydatków rzeczywistych nad ogół preliminowanych, ujrzymy potwierdzone szczegółowem a przez komisją budżetową sprostowanem zamknięciem rachunków funduszu szkolnego, w którym istotnie wydatki rzeczywiste nie były mniejsze od preliminowanych o 76.971 zł., ale większe o 43.453 zł. Również z tegoż samego powodu w tytule VII. wydatków z funduszu krajowego, wydatki rzeczywiste nie były mniejsze od preliminowanych o 104.386 zł., ale większe o 16.038 zł.

Szczegółowo rozpatrując działy wydatków funduszu krajowego w 1877 r. widzimy, że wydatki rzeczywiste w tytułach budżetowych II., III., IV., IX., X., XI., a nadto i VII., były większe niż preliminowano w budżecie, i kredytach dodatkowych, o 259.965 zł. Lecz ponieważ w tytułach budżetowych I., V., VIII., XII., XIII., wydano mniej, niż wyznaczono w budżecie tylko o 60.867 zł., przeto w ogóle wydatki rzeczywiste były większe od wyznaczonych o 199.098 zł., jak to wyżej wskazaaliśmy, prostując zamknięcie rachunków, przedłożone przez biuro obrachunkowe Wydziału krajowego.

W przedłożonem zamknięciu rachunków, przy każdej pozycji, w której wydatek rzeczywisty różnił się od wyznaczonego w budżecie, Wydział krajowy uzasadniając te różnice, przytoczył powody, dla których wydatek rzeczywisty był większy lub mniejszy od preliminowanego. Komisja budżetowa roztrząsnawszy te powody i zasiągnawszy jeszcze wyjaśnień, szczegółowych wykazów i rachunków co do kilkunastu pozycji, przy których przytoczone powody dla uzasadnienia różnicy wydatku rzeczywistego od preliminowanego uważała za ogólnikowe i niedostateczne, — uznała wszystkie te różnice usprawiedliwionemi. Przeniesienie zaś kwot wyznaczonych na wydatki zwyczajne w jednych pozycjach a nawet tytułach, dla pokrycia zwiększonych wydatków w innych pozycjach, uzasadnione jest upoważnieniem, danem Wydziałowi krajowemu przez wysoki Sejm w ustawie skarbowej na r. 1877. Jedynie tylko komisja budżetowa nie może uznać za prawidłowe wydatków, czynionych przez Radę szkolną krajową, na zasiłki zwrotne funduszom szkolnym okręgowym za gminy i powiaty, oraz pokrywania tych wydatków kwotą, wyznaczoną w kredycie wyłącznie na zasiłki gminom na budowę szkół ludowych, a którzy to kredyt, uchwalony na lat dwa w sumie 120.424 zł., a i nie użytkowany

w najmniejszej części na ten cel w 1877 r., przeniesiony został w całości na rok 1878.

Wymienimy tu różnicy wydatków rzeczywistych od preliminowanych, a najprzód wskażemy tytuły i pozycje, w których rzeczywiście wydano więcej niż wyznaczono w budżecie i przytoczymy powody, usprawiedliwiające każdy z tych zwiększonych wydatków“.

(Mówi): Opuszczam tu część sprawozdania i odczytam z końca str. 3. uwagi komisji, co do ważnego III. tytułu wydatków „Koszta leczenia“, które coraz wzrastają.

(Czyta): „W tytule „Koszta leczenia“ oznaczono w budżecie wydatki na 300.000 zł. 7. a., wydano zaś rzeczywiście 429.966 zł. 75 ct., przeto więcéj o 129.966 zł. 75 ct. To powiększenie wydatku Wydział krajowy szczegółowo i dokładnie uzasadnił w następujący sposób: W budżecie na 1877. preliminowano koszta leczenia na 300.000 zł., na zasadzie rzeczywistego wydatku 305.547 zł. na te koszta w 1874. r., z którego to roku było gotowe już zamknięcie rachunków przed uchwaleniem w 1876. r. tego budżetu na r. 1878, lecz w owym r. 1874., który służył za podstawę do preliminarza na 1877. r., zlikwidowano we wszystkich szpitalach krajowych należytość za 435.802 dni leczenia, zaś w 1877. r. liczba zlikwidowanych dni leczenia w szpitalach krajowych wzrosła do 711.741, t. j. było takich dni leczenia, za które obowiązany jest płacić fundusz krajowy, więcéj o 275.939 dni niż w r. 1874. Z tego powodu wydatek rzeczywisty w 1877. r. był o 129.966 zł. więcéj, niż preliminowany na ten rok, na na podstawie wydatku rzeczywistego w 1874. r.

Nałmienić tu winniśmy, że po wydaniu w 1875 r. ustawy, która postanowiła, iż cały wydatek za leczenie ubogich chorych w szpitalach krajowych ma ponosić skarb krajowy, oraz po lepszym urządzeniu szpitali krajowych, a także w skutek wzmania się ubóstwa w kraju, wzrasta liczba takich dni leczenia, za które płaci skarb krajowy. W 1875 r. zlikwidowano koszta za 475.245 dni leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych; w 1876 r. za 526.608 dni leczenia; w 1877 r. za 711.741 dni, a w r. 1878 za 776.997 dni leczenia. Z powodu tego ciągłego wzrostu liczby dni leczenia, oraz z powodu, że wskutek lepszego urządzenia szpitali krajowych i większych w nich wygód dla chorych, podniósł się także wydatek za jeden dzień leczenia, wzrastają corocznie wydatki ze skarbu krajowego na leczenie ubogich chorych. I tak

n. p. w 1870 r. ściśle obrachowane wydatki ze skarbu krajowego za leczenie ubogich chorych w szpitalach krajowych wynosiły 191.797 złt., w 1874 r. 305 547 złt., w 1877 r. 429 966 złt., w 1878 r. 498.585 złt., a w 1879 r. przybliżenie obrachowane (bo zamknięcie rachunków jeszcze nie jest gotowe) 536.272 złt. Ten coroczny wzrost wydatków ze skarbu krajowego na kosztę leczenia ubogich chorych jest jednym z kilku głównych powodów powtarzającego się niedoboru w budżetach od r. 1877. Albowiem przy układaniu budżetu wydatków na r. przyszyły preliminuje się „Kosztę leczenia“ według rzeczywistego wydatku w roku zeszłym, a tymczasem kosztę rzeczywiste w roku następnym są znacznie wyższe niż w roku bieżącym, a jeszcze wyższe niż w roku zeszłym, który służył za podstawę obrachowania“.

(Mówi): Ustęp dalszy sprawozdania naszego na str. 7. zwracający uwagę Wysokiej Izby na wydatek, z powodu braku dotacyi kasy krajowej, brzmi:

(Czyta): „Kasa krajowa nie posiada stałej dotacyi, jaką posiadają wszystkie prawie kasy państw i krajów, aby bez zaciągania pożyczek bieżących pokrywać regularnie wydatki bieżące, choćby nie wpływały regularnie dochody bieżące. Aż do 1876 r. zastępowały tę brakującą dotacyą kasy reszty kasowe, a raczniej pozostałości z rachunków z lat ubiegłych. Lecz gdy te pozostałości z rachunków lat ubiegłych, wzrosłe do sumy 867.762 złt., Sejm uchwałą z 5. kwiet. 1876 r. przeznaczył w wartości oddzielny fundusz budowy gmachu sejmowego, z wyłączeniem tylko kwot 51.462 i 58.323 złt., przeznaczonych na pokrycie niedoborów w 1876 i w 1877 r., od téj chwili została kasa krajowa bez żadnej dotacyi, a nawet bez tymczasowego zapasu gotówki. Przeto gdy w ciągu 1877 r. nie wpływały regularnie dochody bieżące, musiał Wydział krajowy dla pokrywania regularnie wydatków bieżących, zaciągać pożyczki z różnych funduszków i opłacać od nich procenta. Także musiał zaciągnąć pożyczkę z innych funduszków dla pokrycia przewyżki wydatków rzeczywistych nad rzeczywiste dochody roku 1877. Otóż odsetki od tych chwilowych pożyczek, zaciągniętych i w części spłaconych w ciągu roku 1877, wynoszą 48.721 złt. Tu komisya budżetowa musi uczynić uwagę, że już ten sam wypadek, który ponawiać się musiał w latach następnych, co przedstawia zamknięcia rachunków z tych lat, wykazuje nieodzowną potrzebę i korzyść finansową utworzenia stałej dotacyi kasy krajowej.

Potrzeba ta okaże się tém nieodzowniejsza, jeżeli zważywszy, że brak dotacyi kasy i stąd wynikająca konieczność zaciągania od innych funduszków licznych pożyczek chwilowych, dla zaradzenia chwilowemu brakowi gotówki, pociąga za sobą wielkie zawiąkania w rachunkach“.

(Mówi): Następnie komisya budżetowa roztrząsała zamknięcie rachunków dochodów funduszu krajowego i w sprawozdaniu tém, przechodząc do uwag nad tą częścią zamknięcia rachunków za rok 1877., prostuje ogół dochodów rzeczywistych według tych rachunków i uchwał Wysokiego Sejmu.

(Czyta): „Dochody funduszu krajowego w ścisłym znaczeniu obrachowano w budżecie na rok 1877. ogółem na 2,527.895 złt., rzeczywiste zaś dochody na r. 1877. wynosiły 2,727.730 złt. Albowiem do rzeczywistych dochodów, powziętych w r. 1877., liczymy niecałą sumę 199.322 złt. 74 ct., daną jako zasiłek przez fundusz budowy gmachu sejmowego funduszowi krajowemu, ale tylko za 58.323 złt., które zostały zwrócone stale funduszowi krajowemu przez fundusz budowy gmachu sejmowego, odpowiednio uchwałe sejmowej z 26. kwiet. 1876. i budżetowi na 1877. r.; resztę zaś owego zasiłku 140.999 złt. 74 ct. t. j. w okrągłej sumie 141.000 złt. uważać należy za chwilową pożyczkę. Przeto dochody rzeczywiste większe były od preliminowanych w budżecie o 199.835 złt.

Szczegółowo roztrząsając widzimy, że dochody rzeczywiste były większe od obrachowanych w budżecie w tytułach II., III., IV., VI., VII. i VIII., a mniejsze tylko w tytule I., równe zaś z preliminarem w tytule V.“

(Mówi): Przytoczę tu uwagi komisji nad najważniejszym tytułem dochodów.

(Czyta): Jakkolwiek tytuł VI. dochodów, t. j. „Dochód z dodatku krajowego do podatków“ (po 34 ct. od każdego 1 złt. podatku) obrachowano przy układaniu budżetu tak na 1876. jak i na 1877. r. ściślej a wyżej jak w latach dawniejszych, bo na 2,244.000 złt., jednak rzeczywisty dochód z tego tytułu przyniósł w 1876. r. 2,345.070 złt., zaś w r. 1877. 2,345 939 złt., przeto w tym roku 1877., który nas tu wyłącznie zajmuje, o 101.939 złt. więcej niż preliminowano. Powody tego większego dochodu z dodatku krajowego w obu wspomnianych latach, niż preliminowano, były następujące: „po pierwsze, że w skutek pociągnięcia przez władzy podatkowe nowych kontrybuentów do opłaty podatków i wyszukania nowych przedmiotów opodatkowania, należytości bieżące tak podatków jak doda-

tku krajowego, tak za r. 1876. jak i r. 1877. były większe. Powtóre, że należności bieżące za rok budżetowy, jak i zaległe należności z lat dawniejszych ściągano energiczniej. I tak: należność bieżąca dodatku krajowego za rok 1877. wynosiła 2,383.271 złt. 41 ct., zaś nie ściągnięte do początku r. 1877., zaległe należności dodatku krajowego z lat dawniejszych, wynosiły 296.234 złt.; w ciągu roku budżetowego 1877. pobrano na rachunek należności bieżącej za ten rok 2,225.194 złt. 98 ct., a na rachunek zaległości z lat dawniejszych pobrano 133.714 złt. 70 ct.; ogółem przeto pobrano dodatku w ciągu 1877. r. 2,358.909 złt. 68 ct. Lecz ponieważ zwrócono opodatkowanym 12.970 zł., przeto dochód rzeczywisty z dodatku krajowego w 1877. roku był 2,345.938 złt. 86 ct. Pozostało zaś z końcem roku budżetowego 1877., jako zaległość należności z lat dawniejszych 162 519 złt. 64 ct., jako zaległość należności z r. 1877. 158.076 złt. 43 ct., przeto ogółem zaległość dodatku krajowego z końcem 1877. r. wynosiła 320.596 złt. 7 ct. Komisya budżetowa z zadowoleniem zaznaczyć tu winna, że odpowiednio do życzenia, wyrażonego przez nią w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków za r. 1876., Wydział krajowy dołączył do zamknięcia rachunków dokładne wykazy, które pozwoliły podać powyższe cyfry, będące ważną wskazówką przy układaniu budżetu.“

(Mówi): Teraz pozwolą Panowie, że odczytam ze sprawozdania ustęp na str. 9., t. j. zestawienie rzeczywistych dochodów z rzeczywistymi wydatkami, wykazujące przewyżkę wydatków, t. j. niedobór; a dalej w tym ustępie zwracam w imieniu komisji budżetowej uwagę Wysokiej Izby na powody tego niedoboru w 1877. r. i niedoborów w latach następnych (czyta):

„Jeżeli ogół rzeczywistych wydatków w 1877 roku, wykazany zamknięciem rachunków za tenże rok w sumie 2,868.730 złt., porównamy z ogółem dochodów rzeczywistych, wynoszących 2,727.730 złt., ujrzymy, że przewyżka rzeczywistych wydatków nad rzeczywiste dochody czyli istotny niedobór w r. budżetowym 1877., wynosi 141.000 złt. Niedobór ten pokryty został tymczasowo zasiłkiem zwrotnym czyli pożyczką z funduszu budowy gmachu sejmowego w kwocie 141.000 złt.

Komisya budżetowa czuje powinność zwrócenia tu uwagi Wysokiego Sejmu na główne powody tego niedoboru w 1877. r. i niedoborów, występujących w coraz większych sumach w latach następnych 1878. i 1879. Pierwszym powodem tych niedoborów jest ciągły a wielki wzrost wydatków

ze skarbu krajowego na kosztą leczenia ubogich chorych, tak, że gdy w 1875. r. rzeczywisty wydatek na ten cel ze skarbu krajowego wynosił 292.611 zł., już w 1877. r. wynosił 429.966 złt., zaś w 1879. r. 536.000 złt. Miała już komisya zaszczyt wykazać powody tego wzrostu wydatków, oraz w jaki sposób wpływa to na utworzenie rzeczywistego niedoboru, gdyż budżet na rok następny preliminuje się na podstawie rzeczywistego wydatku z roku poprzedniego. Drugim powodem niedoboru w 1877 r. i rosnących niedoborów w latach następnych, nie jest wzrost wydatków ze skarbu krajowego na utrzymanie szkół ludowych w miarę pomnażania się liczby szkół zorganizowanych, gdyż powiększenie się wydatków z tego powodu przewidziano i obrachowano w budżetach, ale jest nieprawidłowe dawanie przez Radę szkolną krajową funduszom szkolnym okręgowym z sumy, przeznaczonej na inny cel, coraz znaczniejszych zasiłków zwrotnych w zastępstwie gmin i powiatów, które ciężącego na nich względem szkół obowiązku nie spełniają regularnie, to jest, które nie płacą w właściwym czasie funduszom szkolnym okręgowym kwot należnych, na mocy ustawy o utrzymywaniu szkół ludowych. Na takie właśnie zasiłki zwrotne w zastępstwie gmin i powiatów, wypłacono funduszom szkolnym okręgowym w 1877. r. 48.200 złt. które wprawdzie w 1878. r. funduszowi szkolnemu zwrócono, lecz równocześnie w tymże 1878. r. znów na takie zaliczki zwrotne dano 103,305 złt., a na ten wydatek nie uchwalono w budżecie żadnego kredytu, bo Rada szkolna krajowa, która projekt budżetu szkolnego układa, nie żądała wcale kredytu na ten wydatek. Bliższe wyjaśnienie tego nieprawidłowego wydatkowania przedstawi komisya budżetowa poniżej, zdając sprawę z zamknięcia rachunków funduszu szkolnego. Trzecim powodem zwiększania się wydatków i niedoborów od 1879. r. jest włożenie na kraj przez ustawę kwaterunkową z 11. czerwca 1879. nowego wydatku, który corocznie wynosi około 80.000 złt., a który w budżecie, układanym przed wydaniem wspomnioniej ustawy, przewidzianym nie był. Wreszcie powodem niedoboru jest także fakt, że po uchwaleniu na rok następny budżetu, w którym to budżecie przewidziane i obrachowane dochody wyrównywały postanowionym wydatkom (jak np. w budżecie na 1877 r. wydatki uchwalone wynosiły ogółem 2,527.894 złt., a dochody przewidziane i preliminowane na taką samą sumę, nie były przesadnie obrachowane, bo większą nawet istotnie przyniosły), uchwalano później kredyty dodatkowe, bez obmyślenia dla nich pokrycia,

choć członkowie komisji budżetowej zwracali na to uwagę Wysokiej Izby“.

(Mówi): W drugiej połowie sprawozdania niniejszego komisja budżetowa przedstawia rezultat swego badania zamknięcia rachunków za r. 1877. szpitali krajowych, zakładów i funduszków, dla których Wysoki Sejm uchwała budżet. Odczytam tu z tej połowy sprawozdania uwagi komisji o zamknięciu rachunków funduszu szkolnego i wnioski, z tych uwag wypływające, a pod uchwałą Wysokiej Izby przedłożone przez komisję naszą.

(Czyta): „Zdanie sprawy z zamknięcia rachunków funduszu szkolnego musi nas dłużej zatrzymać. W przedłożonym zamknięciu rachunków przedstawiono, że wydatki funduszu szkolnego, wyznaczone na r. 1877 w budżecie i w kredytach dodatkowych, wynosiły ogółem 484.366 złt., gdy zaś ogółem wydano rzeczywiście 407.396 złt., przeto wydano mniej niż preliminowano o 76.971 złt. Taki korzystny wynik zamknięcia rachunków funduszu szkolnego za r. 1877 przedstawiono w skutek tego, że kredyt dodatkowy 120.424 złt., uchwalony przez Sejm 28. sierpnia 1877 r. a dany na dwa lata 1877. i 1878. i dany tylko na zasiłki dla gmin na budowę domów szkolnych, wciągnięto mylnie przy zamykaniu rachunków całkowicie w sumę kredytów, uchwalonych wyłącznie na r. 1877, i od tak zestawionego ogółu wydatków, wyznaczonych na ów rok, odjęto ogół wydatków rzeczywistych, chociaż nawet w załącznikach do tego zamknięcia rachunków funduszu szkolnego za 1877. napisano wyraźnie, że ów kredyt 120.424 złt. dany na dwa lata, na cel wyłączny, a nieużyty wcale na ten cel w r. 1877, przeniesiono w całości na r. 1878. Jakoż w zamknięciu rachunków za r. 1878 znajdujemy ten kredyt w pełnej sumie 120.424 złt.

Komisja budżetowa zważając na przytoczone wyżej fakta, musi sprostować przedłożone zamknięcie rachunków funduszu szkolnego na rok 1877. w ten sposób, że od kredytów preliminowanych na r. 1877. należy odjąć przy zamknięciu rachunków za ów rok kredyt 120.424 złt., dany na dwa lata, nieużyty w r. 1877. i przeniesiony w całości na r. 1878; a po takim sprostowaniu zamknięcia rachunków, wydatki preliminowane na r. 1877. w budżecie i kredytach dodatkowych wynosiły ogółem 363.942, gdy zaś wydano rzeczywiście 407.396 złt., przeto istotnie wydano więcej niż preliminowano o 43.454 złt.

To przekroczenie budżetu funduszu szkolnego o 43.454 złt. powstało z powodu nieprawidłowego dania przez Radę szkolną krajową z kredytów, wy-

znaczonych w I. rubryce. sumy 48.200 złt. na wydatek wprawdzie potrzebny, na który jednak kredyt, w tej rubryce uchwalony, nie był wcale przeznaczony, i na który to wydatek Rada szkolna w budżecie, przez siebie układanym, nie wstawiła żadnej sumy. Mianowicie: odpowiednio do projektu budżetu, przedłożonego przez Radę szkolną, uchwalił Wysoki Sejm w I. rubryce wydatków na zasiłki dla funduszków szkolnych okręgowych 160.000 złt. w budżecie, zaś 25.000 w kredycie dodatkowym, razem 185.000 złt., przeznaczając tę sumę dla pokrycia należności, jaką ustawa o utrzymaniu szkół ludowych nakłada na skarb krajowy, tj. na pokrycie tej przewyżki wydatków na utrzymanie szkół ludowych, której nie zdołały pokryć kwoty, jakie na swoją szkołę obowiązane są płacić: gmina (12% podatków bezpośrednich), obszar dworski (4 % podatków bezpośrednich) i powiat (4% podatków bezpośrednich). Tymczasem gdy kwoty należne od gmin i powiatów na utrzymanie szkół nie wpływały regularnie do funduszków szkolnych okręgowych, Rada szkolna krajowa z owego kredytu 185 000 złt., uchwalonego w rubryce I. na wyżej wykazany cel, asygnowała funduszom szkolnym okręgowym 48.200 złt. w takich zaliczkach, które mają zwrócić gminy i powiaty; to jest z funduszu, przeznaczanego przez Sejm na spełnienie obowiązku, nałożonego na skarb krajowy przez ustawę o utrzymaniu szkół, dawała Rada szkolna zaliczki na rachunek obowiązku, który względem szkół powinny spełnić gminy i powiaty. Z tego powodu wydatek rzeczywisty w rubryce I. wynosił 221.124 złt. i w rubryce tej nastąpiło przekroczenie preliminarza o 36.124 złt., a powinno było nastąpić zaoszczędzenie 12.076 złt., gdyby pieniądze z tej rubryki dawane były tylko ściśle na cel, na który były preliminowane.

Komisja budżetowa przyznaje w zupełności, że Rada szkolna krajowa znalazła się w bardzo trudnym położeniu, gdy kwoty, należne funduszom szkolnym okręgowym od gmin i powiatów, nie wpływały regularnie do tych funduszków okręgowych, a wydatki bieżące nieodzowne dla utrzymania szkół ludowych, tj. na płace nauczycieli, opał itd. trzeba było regularnie zaspakajać. Lecz jeżeli Rada szkolna krajowa sądzi, że w takim razie mu skarb krajowy dać funduszom okręgowym szkolnym zaliczki zwrotne aż zostaną ściągnione należności od gmin, to powinna Rada szkolna krajowa w projekcie budżetu, przez siebie układanym, zaproponować wstawienie oddzielnej pozycji wydatków i oddzielnego kredytu na dawanie tych zaliczek zwo-

tnych, tak jak w budżecie dochodów wstawia oddzielną pozycją dochodu ze zwrotu tych zaliczek. Wówczas Wys. Sejm roztrząsnąłby taką propozycją Rady szkolnej i całą tę sprawę, albo przychyliłby się do proponowanego wstawienia oddzielnej pozycji wydatków na te zaliczki zwrotne, albo obmyśliłby inny sposób zaradzenia chwilowemu brakowi w funduszach szkolnych okręgowych, sposób uporządkowania ich rachunków i ściągania należności na szkoły. Z nieprawidłowego zaś i niezgodnego z zasadami budżetowymi wydatkowania z tej I. rubryki wydatków funduszu szkolnego, wynikł w 1877 r. niedobór w tej rubryce, wynoszący 36.124 złt., a w 1878 r. już wydatki rzeczywiste w tej rubryce były większe od preliminowanych o 111.241 złt., gdyż dano z tej rubryki funduszom szkolnym okręgowym 103 306 na zaliczki zwrotne w zastępstwie gmin, ściągawszy równocześnie zaliczki dane w r. 1877 w kwocie 48.200 złt.

Miała wprawdzie Rada szkolna krajowa upoważnienie do przenoszenia kwot zaoszczędzonych w jednych rubrykach na pokrycie wydatków zwiększonych w innych rubrykach; ale ponieważ budżet nie obejmował wcale rubryki wydatków na wspomniane zaliczki zwrotne w zastępstwie prestatcyi gmin dane, więc nie można było do niestniejącej rubryki przenosić zaoszczędzeń z innych rubryk. Zresztą zaoszczędzenia w kilku rubrykach były bardzo drobne, a przeciwnie w dwóch rubrykach były znaczne przewyżki wydatków rzeczywistych nad preliminarz, (wprawdzie przewyżki uzasadnione, jak to ujrzymy) przeto nie można było nawet pokryć powiększenia wydatków w rubryce. I oszczędnościami w innych. Kredyt zaś dodatkowy w rubryce XIV., przeznaczony na zasiłki i zaliczki dla gmin na budynki szkolne, był dany przez W. Sejm na ten cel wyłącznie i na dwa lata, z zabronieniem przenoszenia oszczędności w tej rubryce na pokrycie innych wydatków, a nie wydany, był i musiał być w całości przeniesiony na rok następnny 1878.

Po tych uwagach, które Wys. Sejm raczył wziąć do wiadomości i w których rezultacie przedłożył niżej komisya budżetowa odpowiednie, zdaniem jej, wnioski Wys. Sejmowi do uchwalenia, przychodzimy do roztrząśnienia innych rubryk zamknięcia rachunków funduszu szkolnego.

W II. rubryce wydatków „Na substytucyę“ preliminowano 15.000 złt., wydano rzeczywiście 31.410 złt., więcj o 16.410 złt. Ta przewyżka wydatku rzeczywistego nad preliminowany, jest uzasadniona potrzebą ustanowienia znacznej liczby

zastępców nauczycieli dla klas równorzędnych, które urządzać musiano z powodu wielkiej liczby uczniów w wielu szkołach ludowych. W rubryce XIII „Rozmaite wydatki“ preliminowano 2.500 złt., wydano 5.432 złt., z powodu iż zwroty mylnie pobranych dochodów były daleko znaczniejsze, niż przewidziano. W rubryce XIV. „zasiłki bezzwrotne i zaliczki zwrotne dla gmin na budynki szkolne“ preliminowano (oprócz owego tylekrotnie wspomnianego kredytu dodatkowego 120.424 złt.), kredyt pierwotny 100.000 złt., mianowicie; 30.000 złt. na zasiłki bezzwrotne, 70.000 złt. na zaliczki zwrotne. Rada szkolna krajowa wydała z tej rubryki 28.030 złt. na zasiłki bezzwrotne, 66.909 na zaliczki zwrotne, razem 94.939 złt., reszty zaś 5.601 złt. użyła na pokrycie przewyżki wydatków w innych rubrykach, a przeto użyła nieodpowiednio ustawie skarbowej na r. 1877, która kredyt ten przeznaczyła wyłącznie na cel powyżej wskazany, to jest na zasiłki bezzwrotne i zaliczki zwrotne gminom na budowę szkół i pozwoliła tylko na „virement“ w granicach tej rubryki, czyli na przenoszenie zaoszczędzeń w jednej pozycyi na wydatki drugiej pozycyi ale tylko w tej rubryce.

Postępując ściśle wedle zasad budżetowych, komisya budżetowa powinna by żądać pod względem formalnym, aby to zaoszczędzenie w XIV. rubryce wydatków 5.601 złt, których budżet na rok 1877 nie pozwalał wydawać na pokrycie przewyżki wydatków w innych rubrykach, były zwrócone do skarbu krajowego jako pozostałość z rachunków roku 1877., a przeto powinna by komisya i w tym także punkcie żądać sprostowania w zamknięciu rachunków funduszu szkolnego za rok 1877. Jednak zważywszy, że z powodu niezwołania Sejmu w roku zeszłym, przedłożone jest teraz Wysokiej Izbie zamknięcie rachunków za dwa lata i do zamknięcia rachunków za rok 1877 zastosowano już rachunki na rok 1878., przeto przeprowadzenie powyższej formalnej poprawki, wymagałoby przerobienia rachunków zamknięć rachunkowych; zważywszy dalej, że pod względem rzeczywistego wydatku ze skarbu krajowego nie stałby się wydatek mniejszy w danym tu razie przez tę formalną poprawkę zamknięcia rachunków, albowiem gdyby przelano oszczędności w rubryce XIV. 5.601 złt. napowrót do skarbu krajowego, wykazane wówczas większe o 5.601 złt. przekroczenie w innych rubrykach, trzeba by znów pokryć powiększeniem o tę kwotę dodatku z skarbu krajowego, a tylko rachunki byłyby odpowiednio do zasad budżetowych zamknięte — z tych powodów nie żąda komisya sprostowania i

w tym także punkcie zamknięcia rachunków, ale w uwagach powyższych wskazuje nowy motyw do wniosku, który niżej przedstawi.

W rubrykach III, IV, V, VI, VII, VIII, X i XI poczyniła Rada szkolna krajowa zaoszczędzenia, wynoszące razem 6.151 złt.; a te zaoszczędzenia, odpowiednio ustawie skarbowej, użyła na pokrycie przewyżki wydatków w innych rubrykach.

Własne dochody funduszu szkolnego, preliminowane w sumie 87.095 złt., przyniosły rzeczywiście 101.002 złt., lecz ponieważ wydatki rzeczywiste wynosiły 407.395 złt., przeto fundusz krajowy zamiast dodatku za rok 1877 preliminowanego (po odjęciu owego kredytu 120.424 złt., przeniesionego na rok 1878) w sumie 276.847 złt., dodał istotnie 306.393 złt., jak to już wykazaliśmy rozrządzając VII. tytuł wydatków funduszu krajowego.

W rezultacie powyższych uwag komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm wyraża ubolewanie, iż przekroczono budżet funduszu szkolnego na rok 1877.
2. Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił uporządkować rachunki funduszy szkolnych okręgowych.

(Mówi): Sprawozdanie nasze przedstawia dalej wynik zamknięcia rachunków za rok 1877 funduszy samoistnych nieuposażonych; następnie: funduszu pożyczki z r. 1873, funduszu budowy szpitala kulfarkowskiego, funduszu budowy gmachu sejmowego i wykazuje stan tych funduszy z końcem 1877 r. Wreszcie komisya wnosi o udzielenie Wydziałowi krajowemu absolutorium, a wniosek ten odczytam. (Czyta):

„Komisya budżetowa zdawszy Wysokiej Izbie sprawę w powyższy sposób z zamknięcia rachunków za rok 1877 funduszu krajowego, oraz funduszy uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutorium z rachunków za rok 1877 funduszu krajowego i funduszy uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie ze strony Rządu Radcę Namiestnictwa p. Bodakowskiego.

P. Radca Namiestnictwa Bodakowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bodakowski ma głos.

P. Bodakowski. Imieniem Rady szkolnej wystąpić muszę przeciw dość ostrym zarzutom, z którymi spotkałem się w sprawozdaniu. Chodzi tu mianowicie o ustęp ten, który dotyczy zaliczek, dawanych okręgowym funduszom szkolnym. W sprawozdaniu jest mowa o tём, że krajowa Rada szkolna, udzielając tych zaliczek, postępuje sobie nie prawidłowo i naraża skarb krajowy na straty.

Co się tyczy tój nieprawidłowości muszę nadmienić przedewszystkiém, że krajowa Rada szkolna jest zniewolona koniecznością dawać zaliczki okręgowym radom szkolnym, a właściwie zasiłki zwrotne. Pochodzi to stąd, że dochody miejscowych funduszy szkolnych mianowicie prestatye gmin i obszarów dworskich nie wpływają regularnie do okręgowego funduszu szkolnego z powodu nie właściwego ustroju miejscowych rad szkolnych.

Stąd okazują się braki zapasów pieniężnych w kasie okręgowego funduszu szkolnego na pokrycie bieżących i nagłych wydatków.

Miejscowym funduszem szkolnym jak wiadomo zawiaduje miejscowa Rada szkolna, a przedewszystkiém jój przewodniczący, który w piérwszym rzędzie powołany jest do ściągania dochodów miejscowych funduszy szkolnych. Od tego obowiązku uchyła się on, ażeby siebie nie narażać kontrybucyentom. Dyscypliny żadnej nie ma Rada szkolna okręgowa, ani nad miejscową Radą szkolną, ani nad jój przewodniczącym. Jeżeli swoje obowiązki zaniedbuje miejscowa Rada — nie ma żadnej na nią dyscypliny, nie można jój rozwiązać, nie można tóż odebrać od niój spraw, do których jest powołana.

Stąd to pochodzi, że dochody miejscowych funduszy szkolnych nie bywają regularnie ściągane przez miejscowe rady szkolne, pomimo ciągle ponawianych nakazów. A stąd tóż i brak gotówki w kasie okręgowego funduszu szkolnego.

Jest jeszcze i drugi powód tego braku gotówki w kasie okręgowego funduszu szkolnego. Wiadomo, że szkolnictwo w naszym kraju jest jeszcze ciągle w rozwoju. Dochody na cele szkolne w preliminarzach wykazywane są w bardzo wielu miejscach, szczególnie po miastach, zakwestyionowane.

Liczne rekursy, których ostateczne załatwienie strony we własnym interesie, ażeby nie płaciły, w nieskończoność przewlekać starają się,

uniemożliwiając ściąganie zakwestyonowanych prestacyj.

Tymczasem przychodzi wypłata należitości nauczycielom. Ta nie może być zastanowiona i odmówiona, gdyż smutne następstwa mogłaby pociągnąć za sobą.

Udaje się tedy Rada szkolna okręgowa do Rady szkolnej krajowej o zasiłek, a ta jest zniewolona i w konieczności, asygnować zaliczki z funduszu krajowego, aby umożliwić nauczycielom wypłatę należitości. Do tego upoważnia krajową Radę szkolną artykuł 38. ustawy o zakładaniu szkół publicznych, w którym jest wzmianka, że w nadzwyczajnych wypadkach Rada szkolna może udzielać z krajowego funduszu szkolnego miejscowym funduszom szkolnym zapomogi t. j. zasiłków, czy to zwrotnych, czy nie zwrotnych. Na tej podstawie asygnuje krajowa Rada szkolna okręgowym funduszom szkolnym zaliczki.

Krajowa Rada szkolna ma prawo w granicach preliminarza rozporządzać pozwolonym jej kredytem a skutkiem tego i zasilac okręgowe fundusze szkolne, jeżeli tego zachodzi potrzeba, zaliczkami, które w ciągu roku budżetowego zwrócone być mogą.

W tym względzie jest taka manipulacya, że krajowa Rada szkolna asygnując zaliczki, uwiadamia o tém Wydział krajowy, który zwroty z tych zaliczek zapisuje do swych ksiąg. Okręgowa Rada szkolna zaś, której udzielono zaliczki, otrzymuje polecenie, ażeby przyzwoloną zaliczkę zwróciła krajowemu funduszowi. Terminu do zwrotu tych zaliczek nie wyznacza się. Lecz Wydział krajowy, który dochodami krajowego funduszu zawiaduje, może sobie ustanawiać termin do zwrotu i od czasu do czasu upominać się o zwrot. Takie przypomnienia Wydziału krajowego nie wchodziły do krajowej Rady szkolnej i dla tego znaczne kwoty z zaliczek, danych w latach 1876. 1877. 1878. i 1879., nie zostały zwrócone. Krajowa Rada szkolna bez takiego przypomnienia nie ma wiadomości, czy zaliczki zostały już spłacone, gdyż nie prowadzi ewidencji dochodów krajowego funduszu szkolnego.

Przychodzę teraz do gorzkiego wyrzutu, jako by krajowy fundusz, przez udzielanie zaliczek, był na straty narażony. Mnie się zdaje, że tego nie ma, pod żadnym względem. Na zwłokę jest narażony, ale na stratę pod żadnym warunkiem.

Jeżeli dane zaliczki nie mogą być ściągnięte z tego powodu, że gminy lub obszary dworskie nie są w stanie uiścić się z długu, to nic innego nie

pozostaje, jak przyjść im w pomoc w myśl art. 38. ustawy o zakładaniu szkół publicznych i umorzyć tym sposobem zaliczki. Jeżeli zaś zaliczki były dane z powodu zakwestyonowania a skutkiem tego i nie ściągnięcia dochodów miejscowych funduszków szkolnych, to zależy od tego, czy słuszność nałożenia zakwestyonowanych prestacyj będzie uznana lub nie. W pierwszym wypadku zakwestyonowane prestacye zawsze będą ściągnięte i fundusz krajowy dozna tylko zwłoki a nie straty, w drugim zaś wypadku ubytek w dochodach miejscowego funduszu szkolnego, z powodu odpisania niestłusznie na stronę nałożonych prestacyi, z krajowego funduszu szkolnego pokryty być musi, gdyż fundusz szkolny krajowy powołany jest pokrywać potrzeby szkolne tam, gdzie na pokrycie tych potrzeb fundusze miejscowe a względnie powiatowe nie wystarczają.

Ażeby zwroty danych zaliczek rażniej wpływały i zaliczki niedorastały do tak znacznej kwoty jak dotąd, porozumi się krajowa Rada szkolna z Wydziałem krajowym, celem ustanowienia terminów do zwrotu danych zaliczek i ściągania tych zaliczek z upływem ustanowionych terminów.

W tej sprawie bardzo byłoby pożądanę, ażeby dochody miejscowych funduszków szkolnych nie były ściągane, jak dotąd, przez przewodniczących, lecz aby bezpośrednio wpływały do urzędów podatkowych.

W tym względzie są już w toku rokowania z Wydziałem krajowym, a przy ankiecie wysadzonej w tym celu, będzie w pierwszym rzędzie rozpoznana kwestya, w jaki sposób usunąćby wypadło miejscową Radę szkolną od zawiadywania miejscowymi funduszami szkolnymi.

Według dotychczasowej kilkoletniej praktyki, okręgowe fundusze szkolne bez zaliczek obejść się nie mogą, a ponieważ sprawozdanie komisji budżetowej dotychczasową praktykę przy udzielaniu tych zaliczek uważa jako nieprawidłową, więc nie innego nie pozostaje, jak do rubryki I. preliminarza krajowego funduszu szkolnego wstawić odpowiednią kwotę na takie zaliczki, a właściwie zasiłki zwrotne. Krajowa Rada szkolna nie omieszka w tym względzie odnieść się do Wydziału krajowego.

Ponieważ jednak preliminarze krajowego funduszu szkolnego tak na rok 1880. jako też na rok 1881. przedłożone już są Wysokiemu Sejmowi, a z zamknięcia rachunków funduszu szkolnego krajowego wiadome są kwoty danych w ostatnich trzech latach zaliczek, przeto można by na te zaliczki przy uchwalaniu budżetu krajowego funduszu

szkolnego wstawić wrubrykę I. budżetu przeciętną cyfrę owych zaliczek, na nadzwyczajne zasilki zwrotne dla okręgowych funduszków szkolnych.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Mamy przed sobą przedmiot, który jest jednym z najprzykrzejszych do przyjęcia. Nie myślę tu rozwodzić się nad tém, jakim sposobem doprowadzić do tego, aby zapobiedz rekrocznie powtarzającym się objawom, że z oszczędności, któreśmy mieli przed trzema laty w sumie 800.000 złt., jesteśmy w dwu milionowym deficycie. Przedewszystkiém muszę powiedzieć, że znajduję w tém trzy ciała potrosze winne, a mianowicie Wydział krajowy, potem trochę zawiniła komisya budżetowa, a potem co najwięcej cały Sejm. Przedewszystkiém w budżecie preliniuje się sumę, nie dość wystarczającą na pokrycie. Wydział krajowy jest w obawie, że komisya budżetowa a następnie sam Sejm obetnie preliniowaną sumę i stawia ją nie w takiej wysokości jak byłaby konieczna. Następnie komisya budżetowa przychodzi i powiada: „jeszcze za dużo, trzeba obciąć“ i obcina, w skutek czego jesteśmy kontenci, że w budżecie tak nam się składa, że nie nam przy uchwalaniu nie braknie. Następnie nim komisya budżetowa przedstawi nam preliminarz na rok przyszły, my uchwalamy różne wydatki, które w żaden sposób później w przedstawieniu, przez rachunkową komisją przedstawioném, już nie mogą się pomieścić. Dlatego więc mając bardzo ładne i z sobą licujące preliminarze, przychodzimy po 2 latach do zamknięć, które w końcu bardzo smutne okazują braki.

Najprzód muszę powiedzieć, że co do kwoty dla szpitalów, ten jest błąd w układaniu preliminarza na rok przyszły, że w ostatnich kilku latach progressywnie zwiększały się koszta leczenia ubogich chorych, a my bierzemy przecięcie z lat ostatnich, a przynajmniej z roku ostatniego, chociaż śmiało powinniśmy preliniować w stosunku progressywnym. Powód tego zwiększania się leży w przypuszczeniu izrealitów do szpitalów. Taki bowiem napływ tych ludzi się okazał, że ciągle wydatki zwiększać się będą. Rzecz ta jednak nie do cofnięcia, musi iść dalej naprzód; należy więc położyć od razu taką sumę, aby mogły się po-

mieścić wszystkie wydatki, w tym celu czynić się mające. Zdaje się więc, że co do szpitalów, należy preliniować w stosunku progressywnym, jaki widzimy od lat kilku.

Co do funduszu szkolnego, zgadzam się ze zdaniem p. sprawozdawcy: że należy jak najmocniej zastrzec się, aby Rada szkolna krajowa nie przekraczała tego budżetu. Szanowny pan komisarz rządowy powiedział, że koniecznie zaliczki muszą być robione; ale skoro tak jest, to winno być w budżecie wyrażone, że zaliczki takie a takie mogą być robione każdego roku. Nie zgadzam się jednak z zapatrywaniem, że rady miejscowe wpływają na nieregularne płacenie podatkujących. Jak dzisiaj, przynajmniej w naszym powiecie jest przyjęte, że starostwo wprost ściąga do bióra podatkowego. Co do powiatu przynajmniej przemyskiego, zaręczyć mogę, że ten zarzut odnosić się nie może, albowiem starostwo ściąga wprost podatki, a stamtąd podnoszą nauczyciele swoje płace. Co do przemyskiego powiatu, mogę zatem zaręczyć, że tak się rzecz ta praktykuje, bo sam dawniej takie kwoty widymowałem wtedy, kiedy była potrzeba widymacy rad szkolnych miejscowych.

Cały zresztą niedobór datuje się od téj nie-szczęśliwej uchwały budowy gmachu sejmowego. (Gwar, głosy: oho!) Tak jest, musimy wrócić do tego, co jest podstawą niedoboru. Było 864.000 złt. oszczędności, ale cóż się stało? Jeszcze przeszły Sejm zatwierdził dwakroć kilkadziesiąt tysięcy na Kulparków, które nie miały pokrycia. (Gwar.) Następnie Sejm w zeszłej sesji jednocześnie uchwalając tę sumę powiedział, że trzeba zostawić pieniądze na pokrycie na rok 1876 i 1877. Rok 1876 skończył się niedoborem 51.000 złt., a ten skończył się niedoborem 199.000 złt. Niedobór jest ogromny, a jak jest wielki w istocie, to można sobie wyobrazić, że nie brakuje 199.000 złt., ale gdyby dochody były takie, jakie preliniowano, to niedobór wynosiłby blisko 400.000 złt., bo dochody okazały się blisko o 200.000 złt. wyższe, niż my preliniowali. Więc rzeczywisty niedobór, gdyby takie były dochody, byłby 400.000 złt. Jest to ogromne przekroczenie budżetu i muszę zwrócić uwagę, że, aby nie przychodzić do tak nie miłego zamknięcia, jak na ten rok, musimy koniecznie ten preliminarz zasadniczo układać, a nie obcinać go w ten sposób: że gdy komisya mówi, że potrzeba dać 40.000 złt., my twierdzimy, że można się obejść 32.000 złt. Niech komisya należycie uzasadnia wydatki. Łatwo to powiedzieć, że może się obejść, ba możnaby się obejść i 20.000 złt., ale trzeba uzyskać

pewność, na jakiej podstawie można zmieścić albo powiększyć tę sumę. To jest jedna z najważniejszych rzeczy. Krzyczymy na oddział rachunkowy, na dyrektora rachunkowości, że on temu winien, ale cóż on zrobi, jeżeli uchwalimy jak 2 lata temu 200.000 złt. niespodziewanych wydatków, jakże później Wydział krajowy nie ma tych sum wypłacać, które Sejm uchwalił. To są powody główne niedoborów, pragnąłbym więc, aby Sejm był trochę wstrzemięzliwszy w uchwalaniu wydatków. Jeżeli zaś Sejm już uchwała wydatki, niech pomyśli nad ich pokryciem, aby nie było przekroczeń, które są rzeczą nadzwyczaj smutną i nie wiem gdziebyśmy zaszli, jakbyśmy tak, jak dotąd, ciągle dalej robili. — Mówimy, że całe obywatelstwo jest na tej drodze, że rozrzuca pieniądze, ale jeżeli Sejm daje taki przykład rozrzutności, to czegoż żądać od pojedynczych ludzi? Trzeba więc pamiętać na przysłowie: „Pamiętaj rozchodzie, bądź z przychodem w zgodzie.“ — Nie mam żadnego wniosku. Chciałem tylko wskazać, że smutne jest takie sprawozdanie, jeżeli trzeba tylko skonstatować czyny dokonane, w których nie ma się sobie nic do wyrzucenia. Trzeba więc inaczej układać budżety i trzeba się dobrze nad tem zastanowić

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Zabieram głos, ażeby odeprzec zarzut, Wydziałowi krajowemu uczyniony, jakoby się nie upominał nigdy o zwrot zaliczek, udzielanych z funduszu krajowego funduszom okręgowym. Miałem sposobność wykazać p. Wolańskiemu, członkowi komisji lustracyjnej, cały szereg exhibitów, gdzie Wydział krajowy o zwrot takich zaliczek się upomina. Leżą one tu przedemną w małej części, przeczytam przynajmniej 2 z nich i tak: l. 15079 ekspedycja do c. k. Rady szkolnej krajowej z 10. kwietnia (czyta):

„Powołując się na pismo nasze z dnia 29. lipca 1879 do LW. 23.817., z dnia 17. listopada 1879. do LW. 45.998 i z dnia 21. lutego b. r. do LW. 7.164, mamy zaszczyt upraszać świątyną c. k. Radę szkolną krajową o ostateczne załatwienie zwrotu zaległego z funduszu szkolnego okręgowego w Żółtkwi zasiłku w kwocie 4.247 złt. 33 ct.“

A następnie l. 11186 z 1880 r. odezwa do c. k. Rady szkolnej krajowej (czyta):

„Odnośnie do szanownego pisma z dnia 19. grudnia 1879. do LW. 10.923 mamy zaszczyt

upraszać świątyną c. k. Radę szkolną krajową o ostateczne załatwienie zwrotu zaliczki w kwocie 4.348 złt. 36 ct. od funduszu szkolnego okręgowego pilzneńskiego, do funduszu szkolnego krajowego.“

A więc zawsze Wydział krajowy się upomina.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

C. k. komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos dla p. radcy Bodakowskiego.

JE. hr. Marszałek. P. radca Bodakowski ma głos.

P. radca Bodakowski. Oprócz tych 2 wypadków innych nie było i te dwa wypadki wydarzyły się dopiero w ostatnich czasach. Przedtem Wydział krajowy nie upominał się o zwrot zaliczek. Upominał się wprawdzie Wydział krajowy o zaliczki, które dawano na budynki szkolne, a nadto o zwrot zaliczki, którą dano miastu Krakowowi. Więcej takich wypadków nie ma, a przytoczone są tylko wyjątkami.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Rzeczywiście poruszyłem tylko wypadki, w których się Wydział krajowy upominał u Rady szkolnej, ale u starostw, których jest zadaniem ściąganie tych zaliczek, upominano się ciągle i jak mówiłem, wykazałem cały szereg takich urgencyj p. członkowi komisji lustracyjnej.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Według mego przekonania jedną z głównych przyczyn, dla czego wpływy do funduszy szkolnych okręgowych bywają tak nieregularnie uiszczane, stanowi ta okoliczność, że rady szkolne miejscowe, a raczej ich przełożeni muszą ściągać te datki. To znowu jest głównym powodem, że nikt z ludzi oświeconych, ani obywatel, ani ksiądz, przełożonym miejscowej Rady szkolnej być nie chce, a mianowicie, ponieważ ściąganie wspomnianych datków sprowadza wielkie odium, wielkie nieprzyjemności na tych właśnie przełożonych, gdyż muszą sięgać aż do egzekucji, a włóscianie w gminie nie widzą nigdy ustawy, tylko widzą rękę, która ich dotyka. Inaczej rzecz by się

miała, gdyby te datki do funduszu szkolnego ściągane były zarówno z podatkami przez urząd podatkowy. Wtenczas takich restancij w wpływach okręgowych niezawodnie by nie było. Mając to przekonanie i doświadczenie, jak nie mniej ze względu, ażeby nadal w radach szkolnych miejscowych zasiadały osoby, więcej do tego powołane, wniosłem zeszłego roku rezolucją wzywającą Rząd, ażeby podatki od gmin i obszarów dworskich były ściągane wraz z podatkami. Rezolucją tę sejm uchwalił, jednakże o wprowadzeniu tego dotąd nie słychać. P. Krukowiecki oświadczył wprawdzie, że w jego powiecie dodatki ściągane bywają przez starostwo, jednakże w innych powiatach tego nie ma. Organem, który się teraz zajmuje ściąganiem, jest przewodniczący, najczęściej włościanin, lub najwyższy organista, który wszelkimi sposobami uchyla się od tego, aby nie być zmuszonym uciekać się do exekucyi.

Z tego zapatrywania wychodząc, pozwolę sobie zapytać się, co się stało z rezolucją przezemnie wniesioną, jestem bowiem przekonany, że w ten sposób można będzie załatwić kłopotliwe położenie Rady szkolnej krajowej, która pojmując, że nauczyciele bez płac zostać nie mogą, a funduszy na to żadnych nie mając, zniwoloną jest przekroczyć dozwolony budżet.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głoś.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Najprzód odpowiem na uwagi pana komisarza rządowego. P. komisarz wykazywał obszernie powody, dla których Rada szkolna krajowa musi dawać z funduszu krajowego zaliczki funduszom szkolnym okręgowym, zanim wpłyną do ich kas kwoty, należne od gmin i powiatów. Lecz sądzę, że p. komisarz rządowy wykazywał to niepotrzebnie, bo przecież komisya budżetowa sama w swoim sprawozdaniu przedstawiła te powody. Powiedziano tam wyraźnie: „Komisya budżetowa przyznaje w zupełności, że Rada szkolna krajowa znalazła się w bardzo przykrém położeniu, gdy kwoty, należne funduszom szkolnym okręgowym od gmin i powiatów, nie wpływały regularnie do tych funduszy, a wydatki bieżące, nieodzowne dla utrzymania szkół ludowych, trzeba było regularnie zaspokajać.“ Ale zarazem komisya budżetowa dodała w swém sprawozdaniu, „że jeżeli Rada szkolna krajowa sądzi, że w takiem położeniu ma skarb krajowy dać funduszom szkolnym okręgowym zaliczki zwrotne aż do czasu, gdy zostaną ściągnięte należności od gmin, to powinna Rada szkolna krajowa w projekcie budżetu, przez siebie

układanym, zaproponować oddzielną pozycją wydatków i oddzielny kredyt na takie zaliczki zwrotne, a Wysoki Sejm rozstrzygnąłby tę propozycją i albo by uchwalił taki oddzielny kredyt na zaliczki, albo obmyśliłby inny środek dla zaradzenia chwilowemu brakowi pieniędzy w funduszach szkolnych okręgowych, a w każdym razie zażądałby od dawna uporządkowania rachunków funduszy szkolnych okręgowych.“ Otóż komisya budżetowa uczyniła Radzie szkolnej ten zarzut, że gdy Rada szkolna krajowa widziała, że pieniądze na takie zaliczki są potrzebne, powinna była zażądać, aby na takie zaliczki wstawiono kredyt oddzielny w budżecie. Właśnie tego Rada szkolna nigdy nie zrobiła i Sejm nie uchwalił takiego kredytu, a Rada szkolna wydawała na zaliczki wspomniane, z innych rubryk pieniądze, a stąd powstała nieprawidłowość wydatku i przekroczenie kredytu, na inny wydatek uchwalonego.

Drugą wytkniętą w sprawozdaniu nieprawidłowością w wydatkowaniu przez Radę szkolną jest, że z sum, przeznaczonych przez Sejm na pewne wyłączne cele, a mianowicie na zasiłki gminom na budynki szkolne, asygnowała Rada szkolna na inne wydatki szkolne.

W ustępie sprawozdania, który został odczytany, przedstawiliśmy, że należałoby żądać zwrotu do skarbu krajowego tej, na inny wydatek szkolny wydanj kwoty, 5061 złt. z sumy stu tysięcy, przeznaczonj wyłącznie na budynki szkolne. Jednakże komisya budżetowa tego wniosku nie postawiła, z powodu, gdyż wówczas większy o tę kwotę niedobór ogólny w funduszu szkolnym trzebaby pokryć daniem większego o tę sumę zasiłku funduszowi szkolnemu.

Jeżeli p. komisarz rządowy chce, aby mu podać sposób zapobieżenia tym przekroczeniom i nieprawidłowemu wydatkowaniu, sposób ten już wskazyaliśmy wyżej, a tu go powtarzamy: należy zaproponować, aby w budżet wstawiono kredyt na takie zaliczki, lub zażądać kredytu dodatkowego.

Wtenczas Sejm całą tę sprawę należycie by roztrząsał i rozstrzygnąłby, w jaki sposób zaradzić chwilowemu brakowi pieniędzy w funduszach szkolnych okręgowych, gdy nie wpływają regularnie należności od gmin i powiatów.

Cała ta sprawa weszła tutaj do rozpraw incydentalnie, bo obradujemy nie o przyszłości, ale o przeszłości, o zamknięciu rachunków za r. 1877.; a nieprawidłowego wydatkowania przez Radę szkolną krajową w owym roku, nie można już teraz poprawić; wytykamy zaś wyraźnie ten błąd, corocznie przez parę lat popełniany, pragnąc, aby go w przy-

szłości nie powtórzono i aby Rada szkolna postąpiła w sposób wskazany: żądając oddzielnego kredytu na te zaliczki zwrotne.

Komisyja budżetowa, badając całą tę sprawę, przekonała się, że jednym z głównych powodów nieregularnego wpływu należności od gmin i powiatów do funduszków okręgowych jest niedokładne wykazywanie należności od tych gmin i powiatów; nieregularne zdawanie przez Rady szkolne okręgowe rachunków przedstawiających, jak budżet szkolny w roku przeszłym zosał wykonany, czego dokładny obraz przedstawia tylko sprawozdanie z zamknięcia rachunków.

Niektóre Rady szkolne okręgowe nie przedłożyły przez cały czas, odkąd istnieją, ani jednego zamknięcia rachunków; nie ma zaś ani jednej Rady szkolnej okręgowej, któraby przedłożyła zamknięcie rachunków za wszystkie lata. Główną przyczyną tego zaniedbania jest, że Rady szkolne okręgowe, w okręgach szkolnych wiejskich za szczupłych, nie mają w swém gronie dostatecznych sił umysłowych do spełniania wszystkich swoich obowiązków, mianowicie biórowych, a Rząd nie wykonuje polecenia ustawy, nakazującego, aby Radzie szkolnej okręgowej dawał pomoc biórową. To znów wszystko spowodowało komisją naszą do przedłożenia Wys. Sejmowi drugiego wniosku pod uchwałą.

Nie wiem w którym to ustępie sprawozdania naszego wyczytał p. komisarz rządowy, iż zarzuciliśmy Radzie szkolnej krajowej, że naraziła skarb krajowy na straty. Takiego zarzutu w sprawozdaniu nie ma. Zarzuciliśmy tylko, że Rada szkolna z pieniędzy, przeznaczonych w budżecie szkolnym na inne szkolne wydatki, dała funduszom szkolnym okręgowym jako zaliczki na rachunek należności, które mają być ściągnięte od gmin i powiatów, w 1877 r. 48.000 złt., w 1878 r. 103.000 złt., w 1879 r. (jak to widzieliśmy z przybliżonego obrachowania, bo zamknięcia rachunków nie ma jeszcze) większą nawet sumę, że w skutek tego powstały znaczne przekroczenia w budżetach, że obecnie pomimo częściowego zwrotu tych zaliczek, jest jeszcze około 160.000 złt. na takich zaliczkach, na co Sejm nie wyznaczył ani grosza, bo Rada szkolna nie żądała kredytu na taki wydatek.

Co się dotyczy uwag p. Krukowieckiego powiedzieć muszę, że choć on wotował za uwolnieniem mnie od czytania sprawozdania, widocznie tego sprawozdania nie czytał. Albowiem mówi, że niedobór z r. 1877 wynosi 190.000 złt., podczas gdy sprawozdanie wyraźnie rachunkiem wykazuje, iż niedobór wynosi 141.000 złt.

Dałj przepstawiał słusznie p. Krukowiecki, że jeżeli Sejm nie chce, aby budżet był przekraczany, nie powinien bez gruntownego powodu obcinać żądanego przez Wydział lub Radę szkolną kredytu. Ta uwaga p. Krukowieckiego bardzo mnie raduje, bo sądzę, że on piérwszy zastosuje się do niej.

Komisyja budżetowa zważając na wszystkie powody, rozwinięte w naszym sprawozdaniu i teraz żywym głosem, czyni następujące wnioski (czyta):

„I. Sejm wyraża ubolewanie, iż przekroczone budżet funduszu szkolnego na r. 1877.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił uporządkować rachunki funduszków szkolnych okręgowych“.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Do piérwszego ustępu wniosku komisji stawiam dodatek następujący: po słowach: „Sejm wyraża ubolewanie, że przekroczone budżet funduszu szkolnego na r. 1877“ dodać słowa: „i wyraża życzenie, aby Rada szkolna ściśle stosowała się do preliminarza budżetowego“.

JE. hr. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Znajduję to najzupełniej w porządku, że komisya budżetowa starała się najsumienniejsz spełnić swoje zadanie, bo naturalnie gdzie są przekroczenia, tam jak najściślej badać je należy.

Należąc do komisji lustracyjnej badałem tę sprawę w Radzie szkolnej krajowej i w Wydziale krajowym. Nie będę powtarzał jak te sprawy tam się odbywają, gdyż jest to zupełnie tak jak p. radca to przedstawił.

Najgłówniejszą okolicznością jest ta, że nigdy nie można wiedzieć, ile zasiłki wynosić będą, bo się nie wie, ile i kiedy gminy swą należność zapłacą, a jej organa są bardzo powolne w ściąganiu tych datków.

Jestem tego zdania, że uchwały sejmowe winny być ściśle przestrzegane, ale jeżeli się jakiś błąd popełni, to przecież nie trzeba go brać tak ostro i surowo, bo z jednéj ostateczności wpadniemy w drugą.

Stan rzeczy nie jest tak zły jak go przedstawiają; wprawdzie były przekroczenia w r. 1877. i 1878., jednakże podług zamknięcia rachunków za rok

1879. okazuje się przekroczenie tylko w sumie 19.305 złt. Nie jest to tak wielka suma, jak ją przedstawiają. Trzeba szukać winy u źródła a to: w samej ustawie. Ustawa sama bowiem zawiera wiele niepraktyczności i zawiera wiele wadliwości. Będę miał zaszczyt przedstawić je jako sprawozdawca komisji lustracyjnej Dep. II.

Co do ściągania zaległości ani Rada szkolna krajowa ani Wydział krajowy nie jest winien. Wydział krajowy odniósł się bowiem do starostw; ale Panowie nie zapominajcie, że kraj jest biedny i podatków tak surowo ściągać nie można, a tu trzeba zapłacić nauczycieli, bo ci żyć muszą. Całe przekroczenie jest usprawiedliwione, a należałoby tylko życzyć, żeby tego na przyszłość nie było. Nie mogę się zgodzić na ten zbyt ostry wyraz, jaki ta komisja proponuje. Zamiast wyrażenia: „Sejm wyraża ubolewanie“ wnoszę wyrażenie: „Sejm wyraża życzenie by przekroczeń budżetu na przyszłość nie było“.

JE. hr. Marszałek. Czy p. Wolański stawia to w zastępstwie tego punktu?

P. Erazm Wolański. Stawiam jako wniosek.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Wolańskiego Erazma, ażeby zamiast ustępu, jaki proponuje komisja: „Sejm wyraża ubolewanie itd.“ umieścić: „Sejm wyraża życzenie, ażeby preliminarz szkolny nie był przekraczany“ — i dodatek p. Krukowieckiego: „aby nadal Rada szkolna ściśle stosowała się do preliminarza budżetowego.“

Ci panowie, którzy popierają ten dodatek p. Krukowieckiego, raczą rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

Ci panowie, co popierają poprawkę p. Wolańskiego, zechcą rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Komisja budżetowa na poprawki p. Wolańskiego i p. Krukowieckiego zgodzić się nie może i obstaje przy swoich wnioskach, bo te poprawki odebrałyby całe znaczenie pierwszemu wnioskowi i uczyniłyby go nawet śmiesznym.

P. Wolański żąda, aby Wys. Sejm wyraził życzenie, iżby nie przekraczano budżetu szkolnego. Więc Wys. Sejm ma wyrazić tylko życzenie, aby nie przekraczano ustawy skarbowej! Ja sądziłem i sądzę, że w samej ustawie zawarto jest nie „zyczenie“ ale nakaz, aby jej nie przekraczano. Po

wydaniu ustawy, wypowiedzanie przez ciało ustawodawcze życzenia, aby jej nie przekraczano, jest nie tylko zbyt słabe, ale szkodliwe, bo osłabiałoby znaczenie tej ustawy. Z tego więc powodu muszę się stanowczo sprzeciwić tak wnioskowi, sformułowanemu przez p. Wolańskiego w miejsce wniosku komisji, jak i dodatkowi p. Krukowieckiego.

P. Wolański opowiadał tu, że według jego rachunku tylko 19.000 złt. wynosi przekroczenie budżetu i przekroczenie to uważa za usprawiedliwione. Obrachunek p. Wolańskiego jest całkiem mylny i przeciwny wynikowi autentycznych rachunków za rok 1877. (z którego tu sprawę zdajemy), przedłożonych przez Wydział krajowy, a wynik ten wykazaliśmy w sprawozdaniu prostym ale pewnym rachunkiem, że dwa a dwa jest cztery. Twierdzenie więc p. Wolańskiego, choć członka komisji lustracyjnej, (P. Wolański. Proszę o głos) daje mylnie Wys. Izbie objaśnienie. Nie powiedział zaś wcale, na czem opiera swoje drugie twierdzenie, iż przekroczenie budżetu jest usprawiedliwione; a komisja budżetowa udowodniła w swém sprawozdaniu że to przekroczenie nie jest usprawiedliwione. Nie będę tu powtarzał po raz trzeci tego dowodzenia, bo je odczytałem ze sprawozdania, a następnie w odpowiedzi p. komisarzowi rządowemu ustnie krótko powtórzyłem.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. Wolański ma głos dla sprostowania faktu.

P. Erazm Wolański. Maie się zdaje, że bardzo wyraźnie i dobitnie powiedziałem, że są to rachunki komisji lustracyjnej po koniec r. 1879. i przedstawiłem to Panom tylko dla wyjaśnienia. Skąd szanowny poseł wziął to do zamknięcia rachunków?

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Bo nie jest mowa o tym rachunku.

P. Erazm Wolański. Ale też i nie o tym.

Radca Namiestnictwa p. Bodakowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. radca Bodakowski ma głos.

P. radca Bodakowski. Ja jeszcze prosiłbym o sprostowanie jednej pomyłki, bo nie wiem, jak to jest zrozumiane. Słyszałem od p. sprawozdawcy, że jest przekroczenie rubryki XIV. Zasilki dla funduszków okręgowych szkolnych asygnowano tylko z rubryki I. a nie z rubryki XIV., która

przedstawia zasiłki na budynki szkolne. — W tej rubryce nie mogą być przekroczenia, lecz są przekroczenia tylko w rubryce I.

Sprawozdawca p. Chrz an o w s k i. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrz an o w s k i ma głos.

Sprawozdawca p. Chrz an o w s k i. Zamknięcie rachunków za rok 1877. wykazuje, że w wydatkach, czynionych przez Radę szkolną krajową, są dwa odrębne przekroczenia budżetu szkolnego, uchwalonego przez Wys. Sejm na r. 1877. Przedstawione jest wyraźnie w sprawozdaniu naszym każde z tych przekroczeń. Pierwsze leży w tém, że Rada szkolna krajowa wydała 48.000 złt. na zaliczki zwrotne, dane funduszom szkolnym okręgowym na rachunek należitości przypadającej tym funduszom od gmin i powiatów, a Wys. Sejm nie wyznaczył ani grosza na ten wydatek, bo Rada szkolna kraj. nie żądała kredytu na ten wydatek. O tém przekroczeniu mówiliśmy już wiele. Drugie odrębne od pierwszego przekroczenie, przedstawiliśmy w oddzielnym ustępie sprawozdania, który tu powtórnie odczytam (czyta):

„W rubr. XIV. „zasiłki bezzwrotne i zaliczki zwrotne dla gmin na budynki szkolne“, preliminowano (oprócz owego, tylekrotnie wspomnianego kredytu dodatkowego 120.424 złt.) kredyt pierwotny 100.000 złt., mianowicie: 30.000 złt. na zasiłki bezzwrotne, 70.000 złt. na zaliczki zwrotne. Rada szkolna kraj. wydała z tej rubryki 28.030 złt. na zasiłki bezzwrotne, 66.909 złt. na zaliczki zwrotne, razem 94.939 złt., reszty zaś 5.061 złt. użyla na pokrycie przewyżki wydatków w innych rubrykach, a przeto użyla nie odpowiednio ustawie skarbowej na r. 1877., która kredyt ten przeznaczyła wyłącznie na cel powyżej wskazany, to jest na zasiłki bezzwrotne i zaliczki zwrotne gminom na budowę szkół i pozwoliła tylko na „virement“ w granicach tej rubryki, czyli na przenoszenie zaoszczędzeń w jednej pozycji na wydatki drugiej pozycji, ale tylko w tej rubryce.“

W roku 1877. to przekroczenie — że kwotę 5.061 złt., przeznaczoną na cel wyłączny, użyla Rada szkolna na pokrycie przewyżki wydatków w innych rubrykach — pomimo zakazu Wys. Sejmu — jest nie wielkie pod względem sumy; ale ujrzymy zaraz ze sprawozdania o zamknięciu rachunków za rok 1878., że przekroczenie tegoż samego rodzaju wynosi już tam kilkadziesiąt tysięcy, których użyto

dla pokrycia wydatków szkolnych powiększonych w innych rubrykach, wydatków użytecznych w prawie, ale bez względu na to, że Wys. Sejm wyznaczył tę sumę tylko na zasiłki gminom na budowę szkół.

Takie przedmiotowe przedstawienie przekroczeń okazuje szanownemu komisarzowi rządowemu, iż komisya budżetowa nie zarzuca Radzie szkolnej ani rozrzutności funduszami, ani wydawania pieniędzy na wydatki niepotrzebne, ale wytyka tylko błędy pod względem formalnym i budżetowym. Naprzykład: że nie przedstawiwszy Wys. Sejmowi potrzeby pewnego wydatku i wskutek tego nie otrzymawszy od Wys. Sejmu kredytu na ten wydatek, czyniła go jednak corocznie, zagnona koniecznością wydatku, a nie uczyniła w roku następnym Wys. Sejmowi przedstawienia o wyznaczenie na ten cel kredytu. Naturalnie — nasze władze nie były dotychczas oswojone z formami konstytucyjnymi, z zasadami budżetowymi i to było przyczyną tych błędów pod względem formy.

JE. hr. Marszałek. Zapisany jest do głosu p. Frańciszek Jasiński dla sprostowania faktu.

P. Frańciszek Jasiński. Szan. p. Wolański oświadczył, że zabiera głos w imieniu komisji lustracyjnej jako jej członek. Teraz atoli p. Wolański przemawiał jako poseł sejmowy, a nie imieniem komisji lustracyjnej, która tego przedmiotu jeszcze nie miała na swoim posiedzeniu.

JE. hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie najprzód wniosek p. Wolańskiego jako poprawkę, — gdyby ta poprawka nie była przyjęta, poddam pod głosowanie wniosek w takim brzmieniu, jak go przedstawia komisya, a następnie dodatek p. Krukowieckiego. Panowie, którzy chcą uchwalić ten pierwszy punkt rezolucji, przedstawionej przez komisją budżetową z poprawką p. Wolańskiego, tj. „Sejm wyraża życzenie, aby preliminarz szkolny nie był przekraczany,“ raczą rękę podnieść (mniejszość). Wniosek ten nie jest przyjęty. Panowie, którzy przyjmują tę rezolucją w tém brzmieniu, jakim ją komisya przedstawia (czyta): „Sejm wyraża ubolewanie, iż przekroczone budżet funduszu szkolnego na r. 1877.“ raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Ci panowie, którzy chcą, aby po tym ustępie był w myśl wniosku p. Krukowieckiego umieszczony dodatek: „Sejm wyraża życzenie, aby nadal Rada szkolna ściśle stosowała się do preliminarza budżetowego,“ raczą rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Głos. Oba wnioski są jednakowe, nie trzeba było dawać do głosowania.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański chciał zastąpić swoim wnioskiem wniosek komisji, a p. Krukowiecki dodać do wniosku. P. sprawozdawca zechce odczytać drugą rezolucyj.

Sprawozdawca p. Chrzanoński (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił uporządkować rachunki funduszków szkolnych okręgowych.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Proszę tych panów, którzy przyjmują ten drugi punkt rezolucji komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanoński. Następuje punkt ostatni (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za rok 1877. funduszu krajowego i funduszków uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam panów, którzy przyjmują ten wniosek komisji budżetowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Zdaniem bióra sejmowego ta ustawa, jako z dwóch punktów do siebie nie należących składająca się, nie wymaga trzeciego czytania.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków za rok 1878. Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman. Proszę Panów o poczynienie niektórych poprawek druku.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos w sprawie formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Upraszam Wys. Sejm, aby zechciał zezwolić na odczytanie ustępów sprawozdania, odnoszących się szczególnie do stosunków z Radą szkolną i mam nadzieję, że Wys. Sejm zgodzi się na mój wniosek.

JE. hr. Marszałek. Jeszcze nie było wniosku co do uwolnienia od czytania. Pierwój musi być wniesione uwolnienie, a potóm odczytanie żadanego ustępu.

P. Henryk hr. Wodzicki. Mnie się zdaje, że mój wniosek obejmuje uwolnienie, gdyż wnosi tylko odczytanie niektórych ustępów.

P. hr. Golejewski. Czynię formalny wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania z wyjątkiem ustępów, wskazanych przez przewodniczącego komisji budżetowej. Panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, raczą rękę podnieść (większość). Przyjęto. P. sprawozdawca zechce sprostować pomyłki druku.

Sprawozdawca p. Goldman. Z powodu, że to sprawozdanie zostało we czwartek odesłane do druku, a w sobotę już było rozdane, zaszły małe usterki drukowe, które każdy z panów posłów sam może poprawić. Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę na trzy omyłki, któreby mogły wpłynąć na mylne zrozumienie a mianowicie: str. 4. w przedostatnim wierszu, zamiast 7539, powinno być 7593; str. 5. trzeci wiersz, zamiast 2771, ma być 1771.

Główna atoli pomyłka jest, że zecerowi zdało się, że niedobór jest jeszcze za mały i zamiast 338.000 złt., zrobił 388.000 złt. Proszę więc 8kę, poprawić na 3kę. (Głos: Gdzie to jest?). Tam gdzie się kończy sprawozdanie o funduszu krajowym, a zaczyna się sprawozdanie o szkole dublańskiej.

Stosownie do wniosku przewodniczącego komisji budżetowej, pozwolę sobie odczytać zamknięcie rachunków funduszu szkolnego krajowego. Z uwagi na motywa, zawarte w sprawozdaniu naszym o zamknięciu rachunków za rok 1877., komisya budżetowa poleciła mi złożyć zamknięcie rachunków tego funduszu za r. 1878. z uwzględnieniem tych uwag. Nie trzymając się więc przedłożenia, przez Wydział krajowy względnie Radę szkolną przedstawionego, ułożyłem je tak, jak podług naszych uwag ułożone być powinno (czyta):

„Fundusz szkolny krajowy. Przedłożone szczegółowe zamknięcie rachunków tego funduszu, połączywszy niewłaściwie tak co do preliminarza, jak co do rzeczywistych wydatków kwoty, na wydatki zwyczajne i nadzwyczajne przeznaczone, dochodzi do rezultatu, że wydatki rzeczywiste wynosiły 516.188 złt., a preliminowana była kwota 457.907 złt., więc wydatki rzeczywiste były większe od preliminarzowych o 58.281. Zaś dochody rzeczywiste w kwocie 153.986 złt. są większe, od preliminarzowych w kwocie 93.786, o 60.200 złt. Z porównania zaś rzeczywistych wydatków z rze-

czywistymi dochodami ma się okazać niedobór w kwocie 362.203 złt., który jest mniejszy od preliminowanej z funduszu krajowego dotacji o 1.919. Komisya budżetowa jednak opierając się na uwagach, poczynionych przez nią w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków za rok 1877, musiała usunąć całe to zamknięcie rachunków dla tego, że ono opiera się na przenoszeniu kwot mniej wydanych w rubrykach nadzwyczajnych, przeznaczonych na pewne wyłączone cele, na inne rubryki i pozycje — co zdaniem komisji uzasadnić się nie da i jest zarazem przyczyną, że to zamknięcie rachunków nie jest prawdziwym obrazem faktycznego stanu rzeczy z końcem r. 1878.

W budżecie funduszu szkolnego na r. 1878. należy przedewszystkiem rozróżnić dwie główne sumy: to jest sumy przywołaną na wydatki, objęte pojedynczemi rubrykami, do których kraj na mocy ustawy był obowiązany lub które ponosić chciał jako wydatki bieżące, i sumę 120.424 złt., przywołaną przez Wys. Sejm w roku 1877., na zasiłki zwrotne na budynki szkolne, która to suma z powodu, że w r. 1877. nic z niej nie wydano, w całości przeniesiona została na r. 1878.

Gdy z téj sumy Rada szkolna krajowa udzieliła zaliczki zwrotne na budynki szkolne tylko w kwocie 61.320, przeto pozostała kwota 59.104 złt. winna była wpłynąć napowrót do funduszu krajowego.

Ponieważ to się nie stało i Rada szkolna pozostałość tę użyła na wydatki bieżące, przeto zamknięcie rachunków właściwego funduszu szkolnego przedstawia się, jak następuje:

Wydatki rzeczywiste wynoszą 454.869 złt., preliminowana zaś kwota na te wydatki wynosiła tylko 337.483 złt., przeto wydatki były większe od preliminowanych o 117.386. Przekroczenie zaś to uwydatnia się w następujących rubrykach:

Rubr. I. Zasiłki dla funduszy szkolnych, w której preliminowano 228.247 złt., wydatki zaś rzeczywiste wynoszą 339.487 złt., przekroczone więc o 111.241 złt. Rada szkolna tak rzecz wyjaśnia: z téj rubryki wydano 103.305 złt. funduszem krajowym tytułem zaliczek zwrotnych dopiero po ściągnięciu zaległych prestacji; „rzeczywisty większy wydatek wynosi zatem właściwie 7.935 złt., co się uzasadnia reorganizacją pewnej liczby szkół już po przedłożeniu budżetu i tą okolicznością, że niektóre powiaty uchwalają na zasiłki dla funduszy okręgowych zamiast 4%, dodatków mniejsze dodatki powiatowe. Komisya budżetowa przyjmując to uzasadnienie przewyżki

wydatków 7.935 złt., nie może jednak zgodzić się na to, jakoby ta cyfra przedstawiała całe przekroczenie téj rubryki, przeciwnie musi ona koniecznie przyjąć jako przekroczenie całą kwotę 111.241 złt., a to témbardziej, że Rada szkolna krajowa wyręczając funduszem krajowym inne fundusze, do prestacji obowiązane, czyniła to bez wszelkiego upoważnienia ze strony Sejmu i dla tego widzi się komisya spowodowaną odwołać się do uwag w tym przedmiocie, zamieszczonych w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków za r. 1877.“

Następują szczegóły innych rubryk, do których żadnych uwag nie robimy, a są tylko stwierdzeniem rachunkowem, że to zamknięcie rachunków, jakie przedstawiamy, jest prawdziwe (czyta):

„Dochody preliminowano w kwocie 93.786 złt., rzeczywiste zaś dochody wynosiły 153.987 złt., były więc większe od preliminowanych o 60.201 złt., należycie w zamknięciu rachunków uzasadnione.

Jeżeli od ogółu wydatków rzeczywistych w kwocie	454.869 złt.
odejmimy ogół rzeczywistych dochodów w kwocie	153.987 „
pozostanie niedobór	300.882 „
który pokryty został kwotą	59.104 „

nie wydaszą z kredytu 120.424 złt.,	
przeznaczonego na zaliczki na budowy szkolne i dotacją z funduszu krajowego	241.778 „
razem jak powyżej	300.882 „

A że jako dotacja z funduszu krajowego preliminowana była kwota 243.697 złt., przeto z tego tytułu fundusz krajowy wydał mniej, niż w téj rubryce preliminowano, o 1.919 złt.

Komisya budżetowa wstrzymuje się od wszelkich dalszych uwag w tym przedmiocie, odkładając takowe do sprawozdania o preliminarzu na r. 1880.“

JE. hr. Marszałek. Proszę przeczytać wniosek końcowy.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

„Zdawszy w ten sposób Wys. Sejmowi sprawę z zamknięcia rachunków za r. 1878. funduszu krajowego oraz funduszy uposażonych ze skarbu krajowego i budżetów samoistnych a budżetem objętych, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się Wydziałowi krajowemu absoltoryum z rachunków za rok 1878. funduszu krajowego, funduszy uposażonych ze skarbu krajowego i funduszy samoistnych a budżetem objętych.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Zybkiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zybkiewicz ma głos.

P. Zybkiewicz. Przedłożone nam zamknięcia rachunków za rok 1877 i 1878 przedstawiają rezultaty bardzo a bardzo smutne a to z trzech powodów. Najpierw, że te dwa zamknięcia rachunków z roku 1877 i 1878 razem z rachunkami z r. 1879 1880 wykazują ogromny deficyt jednego miliona, który nie inaczej, jak tylko w drodze pożyczki trzeba będzie pokryć. To jest jedno złe, a daleko gorszym złem, jakie nam wykazują zamknięcia rachunków jest to, że te deficyta powstają w skutek przekroczenia budżetu, że nie trzymano się budżetów, tylko je przekraczano. Najgorsze złe jest w tém, że nie ma żadnego a żadnego systemu należytej gospodarki narodowej. Ten trzeci objaw jest najmutniejszy, jaki mi się z zamknięcia rachunków przedstawia, wskazuje on bowiem, że w gospodarstwie krajowym zgoła nie ma żadnego systemu, żadnej równowagi między wydatkami na jedną gałąź gospodarstwa a wydatkami na inną gałąź gospodarstwa krajowego. Nasze dodatki do podatków, jedyne źródło dochodów i wydatków, wynoszące po 34 centów na rok, przynoszą około 2.300.000 zł. i są jedynym źródłem naszego gospodarstwa. Z tych 2.300.000 zł., przypada na Sejm i Wydział krajowy około trzykroć sto tysięcy, na całą gospodarkę kraju zostaje więc 2 miliony. Jeżeli się Panowie rozpatrzą w zamknięciach rachunków i w dalszych preliminarzach, to się okaże, że na same cele dobroczynne, szpitalne, przypada z téj ogólnej sumy dochodów do 9000.000 zł., a na wszystkie inne gałęzie gospodarstwa i oświatę pozostaje 1.100.000 zł. Stosunek to tak uderzający, że samo zestawienie musi potępić z gruntu taką gospodarkę i nie można się dziwić, że kraj ubożeje. Trzeba się raz ocknąć Panowie i od takiego systemu koniecznie odstąpić, a czem wcześniej to nastąpi tém lepiej gdyż inaczej o dobrobycie kraju nie ma i mowy. Jeżeli tak dalej brnąć będziemy, nie wiem dokąd zajdziemy. Z drugiej strony cóż się dzieje? Jeżeli uchwalimy fundusze na melioracje i kulturę krajową, to choćby najmniejszy wydatek, nigdy nie będzie wydany. Nie winię w tém nikogo, tylko zaznaczam okoliczność, że nie jest wydany. I tak: uchwaliliśmy na regulacje Sanu i Świecy odpowiednie sumy, nie nie

wydano; uchwaliliśmy fundusze dla zalesienia wydm piaszczystych, nie nie wydano; mamy olbrzymi przemysł krajowy, który może być źródłem bogactwa krajowego jak nafta, na który to cel na jednóm z posiedzeń ostatniego Sejmu uchwaliliśmy 10.000 zł., i na to nie wydano; na studia geologiczne uchwaliliśmy pewną sumę na stypendyum i téj nie wydano. Nie robię żadnego zarzutu nikomu, tylko zwracam uwagę na tę okoliczność, że to, cośmy uchwalili na cele melioracyjne, nie zostało wydane, a tymczasem cokolwiek na inne cele a mianowicie szpitalne będzie uchwalone, zawsze będzie przekroczone in infinitum. Proszę przeczytać sprawozdanie jedno lub drugie — zawsze jest przekroczenie olbrzymie. Naprzykład weźmy szpital lwowski. W zamknięciu rachunków, które nam p. sprawozdawca przedkłada, jest powiedzian (czyta): „gdy na wydatki było prelimitowanych 180 000 zł., to rzeczywiście było przekroczenie o 13.300 zł., a na zakład w Kulparkowie o 36.000 zł. więcej“. (Mówi). I gdziekolwiek się tknąć, wszędzie daje się więcej na szpitale. Nie mówię już o kosztach leczenia ubogich chorych. Te ostatnie zastaliśmy wtedy kiedyśmy pierwszy budżet w Sejmie uchwalali, w wysokości 200.000 zł., a dzisiaj już doszły do imponującej sumy 500.000 zł., jestem zaś pewny, że jeżeli tak dalej pójdzie, dojdziemy do 600.000 zł.

Otóż w rubrykach nieprodukcyjnych, które żadnego pożytku nie przynoszą, tylko humanitaryzmowi zadość czynią, tam są przekroczenia budżetów, a gdzie kraj mógłby się wzbogacić, gdzie możnaby zaradzić nędzy i gdzie obowiązkiem jest kraju zapobiegać nieszczęściu, tam te kwoty, które wotujemy, nie bywają wydawane.

Zwróciłem na to uwagę przy zamknięciu rachunkowém, ażeby przy budżecie wiedzieć dokąd idziemy. Być może, że z której strony spotka mię zarzut, iż humanitaryzm takich wydatków wymaga. Na to odpowiem; niechaj Sejm na nie więcej tylko na szpitale wotuje, ale niechaj ma świadomość tego. Boję się jednak, ażeby Sejm bez świadomości nie stał się tym, który uchwała dodatki do podatków na szpitale, za którymi i ja bardzo jestem a przyznać muszę, że są w świetnym stanie, że konor krajowi przynoszą; i każdy cudzoziemiec, gdyby przyszedł i obejrzał je, musiałby to uznać i sprawiedliwość oddać, ale nie uwierzyłby, że my, którzy utrzymujemy takie nieprodukcyjne instytucje, na wzbogacenie kraju, na podniesienie jego produkcji nie nie dajemy (brawo).

Otóż podniosłem ten brak równowagi dla tego, aby wykazać, że musimy jakąś harmonią zaprowadzić. Nie będę czynił wniosków, jak zaprowadzić tę harmonią, będę je czynił w komisji budżetowej, ale zawiadamiam o tém już teraz, że gdy przyjdzie do dyskusji nad budżetem należy zwrócić uwagę w tym kierunku, ażeby nie ta wyłącznie jedna gałąź pochłaniała wszystko, tylko ażeby także potrzebom innych gałęzi gospodarki krajowej stało się zadość.

Mówiłem, że najgorszym złem jest brak równowagi w wydatkach; mniejszym złem, choć także złem, jest deficyt w skutek rozmaitych przekroczeń, nie zawsze usprawiedliwionych a czasem niczym nieusprawiedliwionych. Jeżeliby takie przekroczenia nastąpiły na cele produkcyjne, dla zapobieżenia nędzy, na wzbogacenie kraju i dla kraju, to pierwszy tamałbym kark za Wydziałem krajowym, ale niestety te przekroczenia nie są zawsze usprawiedliwione a często zgoła nieusprawiedliwione.

Nie będę przechodził pozycyją za pozycyją, ale dotknę niektórych przekroczeń budżetu. I tak przekroczenie dość poważne około 36.000 zł., przy Kulparkowie, czém się usprawiedliwia? Oto tém, że przybyła większa liczba dni leczenia. Z szanownym referentem szpitalnym w komisji budżetowej p. Hausnerem i referentem komisji lust racyjnej p. Wernickim pojechaliśmy do Kulparkowa, ażeby zbadać bliżej stosunki. Wiedząc że administracya w miejscu, zapytaliśmy się, kiedy chory gdy wyzdrowieje ze szpitala wychodzi i dowiedzieliśmy się, że dopiero po 2 lub 3 miesiącach. Na zapytanie dlaczego, odpowiedziano, że go nikt nie odbiera. A więc zdrowy naszym kosztem siedzi w szpitalu dla czego, bo go gmina nie odbiera. Ale czyż ona radaby go odebrać? Przecież od tego jest administracya, ażeby zdrowy w szpitalu nie pozostawał przez 2 lub 3 miesiące, tylko powinna go odstawiać. Sam jestem w tém położeniu w Krakowie, że trzeba odstawić takiego, ale ja się z nim prędko uporam i nie mam chęci żywienia go. Przybywają tym sposobem dni leczenia (2 do 3 miesięcy) i wzrasta wydatek niczym nie usprawiedliwiony.

Być może, że Wydział krajowy daje w tym względzie jakie polecenia, jednakże widać, że subordynacya nie jest tam szczególna. Oto na samym wstępie zobaczyliśmy pracujących na ogrodzie. Byłem pewny, że to obłąkani pracują, sądząc, że ruch i świeże powietrze tudzież lekka robota w niektórych chwilach może być dla nich pożądana. Tymczasem dowiedziałem się, że to najęci robo-

tnicy. W obec tego, znowu sądziłem, że obłąkanym nie pozwalają roboty, ale dowiedziałem się, że owszem jest im to nakazane i że tym którzy nie są furiatami, albo których nie trzeba zamykać, wyraźnie jest to zalecone, dowiedziałem się nawet, że tak polecił Wydział krajowy, tylko tego nikt nie wykonywa. Trzeba więc robotników płacić, przybywają koszta, które mogłyby być uniknione.

Nie będę rozwodził się obszernie nad tém, gdzie wydatki nie są usprawiedliwione, zatrzymam się tylko jeszcze na jednym punkcie mianowicie na sprawie utrzymania chorych w Żółtkwi i Przemyślu (czyta). „Preliminowano 26.410 zł. wydano 38.000, więc 12.000 zł. wynosi przekroczenie“ dla czego? oto bo znowu więcej dni leczenia przybyło i zawsze w tej kwestyi nam odpowiadano: musimy robić przekroczenia, bo każdego chorego przyjąć musimy.

Jednakże panowie, ustawa i rozporządzenie ministeryalne z r. 1874. nakazuje, że musimy przyjąć obłąkanego i musimy go trzymać — ale rozporządzeń ministeryalnych, a szczególnie rozporządzenia z r. 1874. nikt trzymać się nie potrzebuje, bo do nas należy ustawodawstwo, do nas należą stosunki sanitarne. Cokolwiekby rozporządzenie ministeryalne w tym względzie postanowiło, to uważać możemy tylko za życzenie, ale obowiązywać to nas nie może. Smutno jest przecież panowie, żeśmy się tak długo trzymali rozporządzeń ministeryalnych i 30 do 50 tysięcy wydawali. Pokazało się, że było to niestosowne, bo Rząd sam przyjął te wydatki na siebie i na rok 1881. nie będziemy już mieli tego wydatku. Żadna ustawa ani rozporządzenie ministeryalne nie nakazuje przyjmować tam, gdzie niema miejsca, a tylko o ile jest miejsce, o tyle jesteśmy obowiązani przyjąć. Obowiązani jesteśmy przyjmować do zakładu tylko furayta lub obłąkanego do leczenia, a jednak inaczej robimy, bo trzymamy chorych nieuleczalnych i to co nie miara, t. j. robimy sobie zbytek. Tak n. p. w Przemyślu jest około 80, a w Żółtkwi nie wiem ilu chorych, a wszyscy tego rodzaju, których nie jesteśmy obowiązani trzymać, bo to są ludzie nie uleczeni, ludzie spokojni, idyoci, epileptyczni — my zaś obowiązani trzymać tylko furiatów i obłąkanych uleczalnych. Myśmy panowie, preliminarzowali na ten cel odpowiednią sumę, a Wydział krajowy pozwolił sobie przekroczyć ją o poważną cyfrę 12.000 zł. Nie wiem jakiegoby potrzeba bodźca dla Wydziału krajowego, aby się raz trzymał tego, co Wysoka Izba uchwała, bo niepodobna znaleźć dla niego innych bodźców, prócz tych, jakie już miał. Odczy-

tam panom zaraz, jakie sprawozdanie składał niegdyś o tych dwóch filiach, t. j. w Przemyślu i w Żółkwi, ówczesny sprawozdawca komisji lustracyjnej p. Hoszard przeciwko Wydziałowi krajowemu, że się ważył założyć je bez zezwolenia Sejmu i co Wys. Izba uchwaliła (czyta):

„Potępić zaś musimy stanowczo zakładanie filij dla obłąkanych po prowincyi, jak to Wydział krajowy w Żółkwi i Przemyślu uczynił, a w Tarnopolu uczynić zamierza. Piérwszy raz umieścić Wydział krajowy w r. 1873. obłąkanych w Żółkwi tymczasowo dla tego, że w szpitalu powszechnym, gdzie się w onczas zakład dla obłąkanych znajdował, nie było miejsca, zaś szpital w Żółkwi stał prawie pustką. Było to urządzenie tymczasowe, które tylko tak długo trwać miało, aż zakład dla obłąkanych na Kulparkowie otwarty będzie. Pomimo to, Wydział krajowy teraz prowizoryczne to urządzenie nie tylko utrwała, tworząc w szpitalu żółkiewskim stałą filią zakładu dla obłąkanych, lecz nadto wprowadza w życie drugą taką filię w Przemyślu, a zamysła o otworzeniu trzeciej w Tarnopolu. Z uwagi, że rozporządzenia obowiązujące, mianowicie rozporządzenie ministeryalne z dnia 14. maja (dz. u. p. XXIV. nr. 71.) nie zna filij, lecz tylko zakłady dla obłąkanych, które swój osobny statut, potwierdzony przez ministerstwo i osobny etat uchwalony przez Sejm mieć powinny, że Sejm ani statutu, ani etatu dla zakładów dla obłąkanych w Żółkwi i w Przemyślu nie uchwalał, komisya mniema, że Wydział krajowy zakładaniem filii czyli raczej nowych zakładów dla obłąkanych w Żółkwi i w Przemyślu, przekroczył kompetencyą swoją, że się ma z tego w obec Sejmu usprawiedliwić i na przyszłość nie powinien bez uchwały Sejmu podobnych zakładów otwierać“.

(Mówi). Nie będę dalej czytał, bo trudno więcej szorstkości i nagany dla Wydziału krajowego — a co Wys. Izba uchwaliła na ten wniosek p. Hoszarda (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby usprawiedliwił otworzenie zakładów dla obłąkanych w Przemyślu i w Żółkwi i ażeby podobnych filij w przyszłości nie zakładał bez pozwolenia Sejmu“.

(Mówi). Tymczasem zamknięcia rachunków wykazują, że wprawdzie Wydział krajowy nie założył nowych filij, ale rozszerzył filię w Przemyślu z 30 do 82 łózek. To zupełnie tak samo, jakby otworzył nową filię. Jakiegoby więc potrzeba bodźca na Wydział krajowy, aby na przyszłość — nie wiem czy JE. hr. Marszałek zezwoli na takie wyrażenie — takich nadużyć się nie dopu-

szczano. Jeżeli więc Wydział krajowy mimo uchwały Sejmu samowolnie przekracza budżet, samowolnie rozszerza szpitale i trzymanie takich chorych których trzymać jesteśmy obowiązani, lecz trzymać chorych nieuleczalnych, których trzymać nie mamy obowiązku, to pocóż uchwalam budżet? i pytam się panów, dokąd zajdziemy, jeżeli przy szpitalach dochodzimy do 900.000 złt. A gdzież jest granica?

Wniosków nie czynię i nie czyniłem przy zamknięciu rachunków, ale będę się starał w komisji budżetowej i dopiero w drodze budżetu rzecz przedstawić i wnioski poczynić. Teraz chciałem tylko z góry zwrócić uwagę panów na smutny stan, w jakim się znajdujemy i dokąd zajdziemy, jeżeli tak dalej będzie budżet przekraczany i jeżeli będziemy tak mało dbali o stosunki ekonomiczne kraju, a wszystko poświęcać będziemy celom humanitarnym.

Na chwilę proszę panów o cierpliwość, gdyż myślę przejść do zarządu szkolnego. Otóż niczém nie jest usprawiedliwione żadne przekroczenie i to w Radzie szkolnej mniej jeszcze niż przy szpitalach, bo w szpitalu nie można się zorientować, ile chorych pozostanie i ile się przyjmie, ale w Radzie szkolnej to nie ma miejsca. Pojmuje, że Rada szkolna zorganizowawszy pewną ilość szkół, jest obowiązana płacić nauczycieli, bo gmina sama nie może, a okręg, czyli dwa powiaty, także na to nie wystarczą — więc cóż pozostaje, Rada szkolna awansuje z funduszu krajowego. Rada szkolna niech sobie zrobi preliminarz organizacyi szkół, a niech nie organizuje przy zielonym stoliku 700 szkół — tylko tyle, na ile wystarczy preliminarz. Byłem sam w tém smutném położeniu, że w czerwcu r. 1875. Rada szkolna dała mi znać, że w sierpniu szkoły będą zorganizowane w Krakowie. Od września więc tylko do końca r. 11.000 złt. koszta téj organizacyi wynosiły. Miasto było w ambarasie — a cóż dopiero gminy lub okręgi. Ciekawy jestem wiedzieć, dla czego to w r. 1875. nie można było powiedzieć, że w r. 1876. będzie przeprowadzona organizacya, i że trzeba postarać się o fundusze. Tak samo rzecz się ma z gminami i okręgami. Niech więc Rada szkolna zrobi sobie preliminarz swych czynności i zastosuje się do przysłowia — podług stawu grobla — a niech nie przychodzi potem do Sejmu z ogromnymi wydatkami, na których pokrycie potrzeba zaciągać milionowe pożyczki, Przekroczenia te nie są niczém usprawiedliwione, ale co jest najboleśniejsze, to ta okoliczność, że bardzo wiele daliśmy i bardzo słusznie zdecydowaliśmy wielkie wydatki na budynki szkolne — bo,

aby zachęcić ludność do budowania, prelimitowaliśmy 100.000 złt. na zapomogi dla gmin na budowanie budynków szkolnych. Tém jednak przyczyniliśmy się tylko do ruiny włościan, bo cóż robi nasza administracya? oto każe chłopom mурować budynki po wsiach. (Głosy: nie wszędzie.) Bardzo się cieszę, że nie wszędzie, ale dam Panom przykład, bo mam tu petycyę, w których wiele gmin w niebogłose woła o zapomogę. W Grójeu, w skarbie tenczyńskim, w gminie, która opłaca 514 złt. podatku, wymurowano budynek za 11.000 złt. Wprawdzie stało to się na hrabstwie tenczyńskim, gdzie hr. Artur Potocki przyszedł w pomoc, ale gmina musi zapłacić 6000 złt.

Kto był na tamtej linii kolejowej, zna Szczakowę, gmina to mała, uboga, a wymurowano budynek za 5000 złt. Wiem to z petycyi, która leży w Sejmie. I tak wszędzie — chcąc przynieść ludowi oświatę, rujnujemy go zupełnie. Wolałbym Panowie, aby lud nie miał szkoły, a miał co jeść, bo jak będzie dobrobyt, to włościanin sam postawi szkołę, a jak my go zrujujemy, to co mu po szkole? (brawo). Do czegoż to doprowadzi? Nasz włościanin, dałby Bóg, aby mieszkał w porządnym drewnianym domu, nauczmy go, aby stawiał drewniane budynki, a nasze władze zamiast bawić się w murowane szkoły, aby robiły plany na porządne drewniane budynki, na które gmina drzewo sama zrąbie, przywiezie, ociesze i sama budynek postawi. Być może, że takie szkoły będą modelem dla naszych włościan zamożniejszych, ażeby mogli takie budynki stawiać dla siebie. Nasz włościanin nie zbuduje sobie budynku murowanego — a budowaniem takich szkół tylko go zrujujemy.

Teraz zwrócę się jeszcze raz do Rady szkolnej a mianowicie do organizacyi szkół. Wolałbym storkoć, aby szkoły tam gdzie są, pozostały nieorganizowane — bo czy wiecie Panowie, co to jest organizacya szkół? Znaczy ona tylko tyle, że ten sam nauczyciel dostanie 2 razy więcej pieniędzy i że ten sam budynek szkolny uznany będzie za nieodpowiedni na zorganizowaną szkołę, więc potrzeba postawić nowy budynek (wesolose).

Wolałbym zatem, aby zostawić szkoły nieorganizowane — a zająć się tworzeniem szkół nowych. Znacie Panowie całe Podgórze podkarpackie — jaki to miły widok tego porządku, lud modli się z książeczek do nabożeństwa i czyta bez organizowanej szkoły. Zostawmy więc te szkoły, a zakładajmy nowe, bo z organizacyi szkół nie wiele mamy pożytku, a przeciwnie deficyta się mnożą.

Ośmielam się zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to wszystko dla tego, że przy budżecie będę w tym względzie stawiał odpowiednie wnioski (brawo).

P. Horszard. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Horszard ma głos.

P. Horszard. Muszę odeprzeć kilka zarzutów, które poczynił p. Zyblikiewicz, częścią Wydziałowi krajowemu, a częścią mnie, jako referentowi spraw sanitarnych. Zacznę od sprostowania cyfer. W zamknięciu rachunków za r. 1878. znajdujemy na stronie 10. wydatki w kwocie 3,013.807 zł., a więc nie 2,300.000 zł., jak to podniósł poseł Zyblikiewicz.

(P. Zyblikiewicz: Proszę o głos). Z tych trzech milionów zostało wydane: na rubrykę III. 498 585 zł.; na rubrykę IV. 57.219 zł.; na rubrykę V. 57.473 zł.; na rubrykę VI., zasiłki dla zakładów dobroczynnych, 13.802 zł.; a na rubrykę XI., dotacye, 230.906 zł.

To są wszystkie rubryki na cele humanitarne — policzywszy je, razem wynoszą 847.985 zł.; zatem nie 900.000 zł. Wziąwszy tę sumę i porównawszy ją z sumą 3 milionów wszystkich wydatków, wynoszą wydatki na cele dobroczynne 28% całej kwoty.

Poseł Zyblikiewicz powiedział, że wydatki na szpitale są nie produkcyjne. Tego zapatrywania podzielić nie mogę, bo uważam zdrowie i życie ludności jako źródło pracy, a pracę mam za podstawę wszelkiej produkcji.

Poseł Zyblikiewicz zrobił zarzut Wydziałowi krajowemu, że w budżecie kulparkowskim zaszyły przekroczenia i że w wyjaśnieniu tego przekroczenia powiedziano tylko, że pomnożyły się koszta leczenia, a to dla tego, ponieważ w Kulparkowie utrzymuje się chorych za nadto długo, bo dwa do trzech miesięcy po wyleczeniu, a nie odsyła się ich zaraz do gminy przynależnej.

Otóż sposób postępowania przy wydalaniu wyzdrowiałych jest tam taki, że od czasu, jak lekarze uznają chorego za wyleczonego, wzywa się gminę przynależności, aby sobie wyleczonego odebrała i to w oznaczonym terminie 8 do 14 dniowym, a jeżeli gmina w tym terminie nie odbierze i chory pozostanie nadal w zakładzie, to od dnia terminu, gmina musi przypadające za utrzymanie koszta zwrócić. Chorych nie odsyła się przez gminę Kulparków, bo ta nie rozporządza takimi środkami. aby temu podołała.

Dokąd zakład obłąkanych był w szpitalu powszechnym, to missyą tę wykonywał magistrat

lwowski — gmina zaś Kulparków nie ma tego obowiązku, zwłaszcza, że zakład leży na obszarze dworskim, a ten nie jest z gminą połączony.

Nie mało uderzyło posła Zyblikiewicza, że w ogrodzie zastał dużo pracujących najemników, a żadnego chorego. Według ostatniego raportu tygodniowego doniesiono mi, że 30 obłąkanych bywa używanych do robót w ogrodzie. Oczywiście nie wszyscy w zakładzie są zdolni do tego. Prawie wszystkich zaś wyzdrowieńców i spokojnych, używa się do różnych robót jako to: do prania, maglowania, w warsztatach, w ogrodzie i w szwalni. Dotąd jest 76 chorych używanych. (P. Zyblikiewicz: 94. P. Krukowiecki. Proszę o głos.)

Posel Zyblikiewicz robił zarzut, że teraz w Przemyślu jest o 50 chorych więcej, niż w r. 1877. było. Otóż co do tych zakładów w Żółtkwi i Przemyślu, muszę powiedzieć, że w r. 1876. jako sprawozdawca komisji lustracyjnej, występowałem przeciwko sposobowi założenia filij, nie zaś przeciw filiom samym. Wyraźnie wtenczas oświadczyłem, że przeciwko filiom nie mam nic do zarzucenia, owszem, witam je z radością jako objaw humanitarny i powiedziałem, że rodzice i rodziny obłąkanych będą wdzięczne Wydziałowi krajowemu za ich założenie, jednak samo założenie takich filij powinno się było odbyć za wiedzą Wysokiego Sejmu. Że w r. 1878. 50 chorych odesłano do Przemyśla — to stało się dla tego, iż Wydział krajowy uważał za usprawiedliwione założenie filij w Żółtkwi i Przemyślu. W r. 1876. kończyło się sprawozdanie moje wezwaniem Wydziału krajowego, aby usprawiedliwił założenie filij i aby więcej takich zakładów bez zezwolenia Sejmu nie zakładał. Otóż w r. 1877. Wydział krajowy rzeczywiście takie usprawiedliwienie przedłożył Sejmowi. Sprawozdanie to zostało odesłane do komisji administracyjnej, jednak dla braku czasu nie przyszło pod obrady Wysokiej Izby. Wydział krajowy zrobił więc to, co Sejm żądał i tylko brak czasu przeszkodził, że Sejm nie udzielił mu absolutorium. Wydział krajowy zrobił więc co Sejm wymagał, a sądząc, że sprawa jest już załatwiona, odesłał owych 50 chorych do Przemyśla w pierwszych dniach r. 1878.

Daléj chce poseł Zyblikiewicz wydalić z zakładu obłąkanych nie uleczalnych. Jeżeli Sejm każe, to się stanie, ale odpowiedzialność za skutki weźmie Wysoki Sejm na siebie, bo przedstawicie sobie Panowie, co się stać może, jeżeli 100 do 150 obłąkanych, chociaż spokojnych, wyjdzie na świat?

czy Panowie weźmiecie na siebie odpowiedzialność za nieszczęścia, zabójstwa i pożogi, które tacy nieszczęśliwi w przystępstwie szaleństwa nieostrożnie popełnić mogą.

Zarzuca poseł Zyblikiewicz Wydziałowi krajowemu, że miasto oszczędności, ciągle przekracza budżeta. Otóż zamknięcia rachunków okazują, że od r. 1879. ta rzecz w dotacyach dla szpitali wzięła inny obrót. W roku 1879. mieliśmy bowiem preliminowanych w rubryce XI. dla zakładów szpitalnych 238.514 zł., a wydaliśmy tylko 173 354 zł., oszczędziliśmy zatem 65.200 zł., z czego wypływa, że gospodarka szpitalna weszła na tory szczęśliwsze.

Na wnioski zapowiedziane przez p. Zyblikiewicza, odpowiem kiedy będą w Izbie postawione.

JE. hr. Marszałek. Zapisany do głosu ze strony c. k. Rządu, jest p. radca Bodakowski. P. radca Bodakowski ma głos.

P. radca Bodakowski. Imieniem Rady szkolnej muszę zbić niektóre zarzuty p. Zyblikiewicza.

Najprzód co do tego, że zanadto wiele szkół zreorganizowano i że nie należało organizować szkół bez poprzedniego zabezpieczenia funduszków.

Ustawa powiada zaraz w pierwszym artykule, że wszędzie, gdzie jest 40. dzieci a w promieniu półmilionowym nie ma szkoły, szkoła musi być założona. Otóż to, co p. Zyblikiewicz podniósł, ażeby szkół nie organizować, dąży wprost do wstrzymania téj ustawy. Krajowa Rada szkolna musi być na straży téj ustawy, utrzymywać ją w mocy i sprzeciwiać się temu, ażeby nie organizować szkół tam, gdzie tego zachodzi potrzeba. Ażeby przy organizacyi szkół, miano jedynie polepszenie losu nauczycieli na względzie, temu zaprzeczyć muszę. Przy reorganizacyi badano wszystkie okoliczności i stosunki i organizowano przedewszystkiem te szkoły, które ze źródeł miejscowych tak wyposażone były, że potrzebywały jak najmniej zasiłków z krajowego funduszu szkolnego. Na nauczycieli o tyle tylko przy tém reflektowano, ażeby nauczyciele, posiadający kwalifikacyą, nie byli upośledzeni. Miano także wzgląd i na to, ażeby gminy, ponoszące znaczne wydatki na szkołę i mające z tego powodu prawo do żądania, ażeby miały dobrych nauczycieli, nie były pokrzywdzone w tym prawie, przez pozostawianie im nauczycieli źle płatnych, po których odpowiedniego pożytku spodziewać się nie można.

Co do drugiego zarzutu, jakoby stawiano zbyt kosztowne budynki, to tak się rzeczy nie mają. Być może, że w pojedynczych wypadkach stawiano kosztowne budynki, ale czy działa się to za wiedzą władz szkolnych? Czy kwestyonowano takie budynki? Są przykłady kosztownych budynków, jak w Radymnie i w kilku innych miejscowościach. Stawianie takich budynków gminy same podejmowały, ani jednego nie było zażalenia w tym względzie w Radzie szkolnej krajowej. Jeżeli by bowiem takie zażalenia zachodziły, to pewnie byłyby były należycie uwzględnione. Przy sposobności udzielania gminom zasiłków na budynki szkolne, było kilka takich wypadków, że gminy z własnego popędu zamierzały zbyt kosztowne budynki stawiać. Nie przychyłono się jednak do przedłożonych przez te gminy planów, lecz polecono im, ażeby mniej kosztowne budynki stawiały. Krajowa Rada szkolna chcąc gminom umożliwić stawianie budynków odpowiednich, lecz nie kosztownych, rozesała okręgowym radom szkolnym wzory na budynki szkolne, nie wywierając jednak żadnego przymusu, ażeby budynki były konieczne według tych wzorów stawiane.

Rada szkolna starała się również trzymać tego zdania „według stawu grobla“. Mogą więc oświadczyć, że budynki, które za wiedzą krajowej Rady szkolnej budowano, były o ile możliwości jak najtaniej stawiane.

JE. br. Marszałek. Tak w tej rozprawie, jak we wszystkich przedmiotach, dotyczących gospodarstwa krajowego, pozostawiam największą swobodę dyskusji; jednakże pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów mowców, że oprócz bardzo ogólnych rozbiórów, te które w szczególności wchodzi, dotyczą przedmiotów, które z natury rzeczy w tych samych warunkach jeszcze raz muszą być dyskutowane, — tak jak zaraz po tej dyskusji nastąpi z kolei dyskusja nad budżetem na rok 1880, tak samo przyjdzie kwestya kulparkowskiego szpitala, — ażeby o ile możliwości, w szczególności nie wchodzili w tych przedmiotach, które ponownie jeszcze raz pod dyskusją przyjdą.

Zapisani do głosu są: p. Zyblkiewicz i p. Krukowiecki.

P. Zyblkiewicz ma głos.

P. Zyblkiewicz. Sprostowania co do cyfr p. członka Wydziału krajowego żadną miarą przyjąć nie mogę, gdyż widzę, że nastąpiło nieporozumienie co do owej uchwały Sejmu, która pozwalała na własną rękę filie zakładać.

Nie mówiłem, jakie mamy dochody krajowe, powiedziałem tylko, co nam 34 centów czyni dodatku do podatku, czyni rocznie 2,300.000 złt., a ponieważ z tych 2,300.000 złt. wydajemy na zarząd i Reprezentacją przeszło 300.000 złt., pozostają dwa miliony do rozdzielania. Z tego szpitale mają połowę a druga połowa przypada na inne produkcyjne wydatki. Potem powiedziałem, że 900.000 złt. szpitale kosztują, sprostował członek Wydziału krajowego, że tylko 890.000 złt., o 10.000 złt. pomyliłem się, jeżeli to ma być ważne sprostowanie, trzeba je przyjąć.

Przytoczyłem jako przykład, że w zakładzie kulparkowskim, chorzy zdolni do pracy nie pracują. Przytoczyłem to jedynie jako dowód, że tam nie ma subordynacji dostatecznej, gdyż Wydział krajowy jeszcze w kwietniu rozporządził, żeby takich ludzi używano do robót, a to nie jest wykonane. A jeżeli szanowny poseł utrzymuje, że robią w polu, że ich 74 robi, to jest wprawdzie raport, że kwalifikowanych do pracy jest nie 74 ale 94, lecz w rzeczywistości nie robi żaden z tych 94 mężczyzn. Jeżeli inne są raporta, to proszę sprawdzić, że żaden dotąd nie robił, a gdy tam byłem, wszyscy ludzie byli nający.

Szanowny członek Wydziału krajowego powiada także, że nie był przeciwny filiom, tylko sposobowi ich zaprowadzania. Ale czy powiększenie z 40 na 80 łóżek także stało się za wiedzą Sejmu?! To już pozostawiam bez odpowiedzi.

Nie zrozumiał mnie szanowny p. konsyliarz myśląc, że nie chcę organizacyi szkół albo, że zarzucam, iż za wiele się organizuje. Otóż gdyby nie można na raz wszystkich organizować, radbym jak najwięcej, ale ja chcę tylko, żeby pamiętano o przysłowiu: „podług stawu grobla“, żeby organizowano podług budżetu a nie po nad budżet. Trzeba zrobić plan organizacyjny, a jeżeli w planie organizacyjnym jak najwięcej będzie szkół organizowanych to „w Imię Boże“! Tylko nie na oślep, ażeby nie przekroczyć budżetu. Trzeba zrobić plan organizacyjny stosownie do budżetu. Chciałem to powiedzieć, ponieważ bałem się, żeby nie było nieporozumienia. Wiem bowiem, że ustawa nakazuje w promieniu półmilowym mieć szkołę, ale organizacya nie da nowej szkoły, gdyż organizacya organizuje tylko dawne, a ja chciałem, żeby mniej organizować a więcej nowych tworzyć, ażeby ustawie zadość uczynić, ażeby w promieniu przepisany mogła być nowa szkoła zamiast ponad możność organizować.

Budynki stawiają się za wiedzą władzy.

Przypuśćmy, że władza szkolna nie każe tak kosztownych budynków stawiać. Nie mówiłem, że Rada szkolna skłania do tego, ale władze administracyjne, gdyż nie Rada szkolna każe każdemu staroście wpływać na ludność, ażeby tak kosztowne budynki stawiała.

Zapomniałem jeszcze o jednym co do Rady szkolnej. Wszystkie Rady powiatowe żałują się i to bardzo słusznie, że nie mają żadnych rachunków z tego, co od nich ściągają i co one dają na szkoły. Nikt nie wie na co to idzie, stąd to pochodzi, że nie bardzo energicznie ściągają. Dla tego też trzeba obmyśleć środki, ażeby każda Rada powiatowa, która jest obowiązana kontrybuować na fundusz okręgu szkolnego wiedziała, na co te dochody się obracają, ażeby była na jakiejś drodze zawiadamianu. Dotąd bowiem te rady zawiadamiane nie są.

Radca e. k. Namiestnictwa p. Bodakowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. radca Bodakowski ma głos.

P. radca Bodakowski. Uważam za konieczne odpowiedzieć na ostatni punkt mowy p. Zyblikiewicza. Co się tyczy zawiadamiania Rad powiatowych o tym, jak się gospodaruje funduszami powiatowymi, to każda Rada powiatowa ma sposobność przekonania się o zawiadywaniu tymi funduszami, skoro w każdej okręgowej radzie szkolnej zasiadają delegaci Rad powiatowych, którzy mają wolność wejścia w gospodarkę okręgowej rady szkolnej.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Zgadzam się kompletnie na konkluzję, przez p. Zyblikiewicza postawioną, ażeby budżetów preliminowanych nie przekraczano, ażeby większą ilość pieniędzy poświęcać na rzecz produkcji, aniżeli na cele humanitarne. Co do szpitalów jednak, pozwolę sobie stanąć w obronie szanownego referenta terazniejszego. Widzę bowiem pewne oszczędności, przez niego zaprowadzone w szpitalach. Pod tym względem muszę się jednak zastrzedz, że nie konieczne sama humanitarność nakazuje przyjmowanie chorych do szpitala ale i stosunki ekonomiczne, bo rzeczywiście zdrowie jest podstawą pracy. Dla tego co do samych chorych nie mam nic do zarzucenia, ale mnie się zdaje, że w szpitalach znajduje się zawsze pewna ilość chorych, którzy są nieuleczalni, a których

trochę za dużo dla humanitaryzmu trzymamy. Widziałem niedawno w Przemyślu, gdzie tę rzecz bardzo porządnie prowadzą, kilku chorych zupełnie nieuleczalnych, których wysłać możnaby było. Lepiejby było, ażebyśmy coś przeznaczyci na wspieranie takich chorych, aniżeli ich w szpitalu trzymać, gdyż to jest zbyt kosztowne i nie odpowiednio bogactwu narodowemu.

Powiedziałem, że jedną z głównych przyczyn, które sprowadzają zarzuty na nasze szpitale, zawsze jest ten Kulparków, który od początku swego w wybudowaniu i zaprowadzeniu ma ogromne wady. Jest on kulą, że tak powiem, u nóg naszych zawieszoną.

Muszę jednak stanąć w obronie referenta Wydziału krajowego. Nie jest to bowiem jego winą. Przeszłego roku, przypomnijcie sobie panowie, gdy szło o wybudowanie domu administracyjnego, sprzeciwiałem się temu. Po co stawiać budynek nowy; gdy go postawimy, to więcej chorych przyjmować będziemy, a to więcej kosztować będzie, ale Sejm uchwalił, że tak ma być. Jeżeli więc teraz więcej waryatów przyjmują, to Sejm sam tu winien.

Muszę dalej podnieść to, co p. Zyblikiewicz zarzucił, że wysyłają chorych do Przemyśla lub do Żółtkwi. Utrzymanie takiego chorego w Żółtkwi kosztuje 60 ct. dziennie, w Przemyślu 50 ct., a tutaj 99 ct., jeżeli więc szanowny referent uznał za stosowne wysłać tam pewną liczbę chorych, to nie tylko nie powiększył, ale przeciwnie zmniejszył wydatki.

Co do tego zdania, że chorzy nieuleczalni muszą być koniecznie w szpitalu utrzymywani, to według mego wyobrażenia, chociaż nie jestem lekarzem, mogę powiedzieć, że bez żadnej straty dla ludzkości możnaby ich z połowę rozpuścić po świecie, a odpowiedzialność nie byłaby tak wielka. Są niektórzy nieuleczalni, którzy obrażają obyczaje i których potrzeba przytrzymać; innych zaś nie tylko bez szkody, ale z wielkim pożytkiem dla fundusów krajowych rozpuścić można.

Muszę jeszcze nacisk położyć co do tego, co p. Zyblikiewicz powiedział, że nikt nie jest używany do pracy ogrodowej, bo zaledwie dwóch lub trzech, Wydział krajowy wydaje wprawdzie rozporządzenia, ale ten, który jest dyrektorem w Kulparkowie, a któregooby mojem zdaniem należało poddać pod obserwację (wesolość), nie stosuje się do nich. Jak wielkie jest tam szafowanie funduszami; to wskazuje ta okoliczność, że widzimy tam rozmaitych nauczycieli, jest nauczyciel szewstwa,

ślusarstwa i to aż dwóch, nauczyciel krawiectwa, introligatorstwa, ale oprócz szewca, który ma dwóch uczniów, reszta nauczycieli ma tylko po jednym (wesolosc). Po coż więc trzymać tych nauczycieli, którym się płaci 400 do 480 złt. rocznie? Czyż na to, żeby jeden waryat się uczył?

Otóż, proszę panów, znajduję, że ten zakład od samego początku nie jest zakładem leczniczym, ale, jak to już roku zeszłego miałem zaszczyt panom przedstawić, zakładem detencyjnym.

Nie dawno zwiedzałem ten zakład i widziałem, że jest tam obszerny ogród, przeznaczony dla waryatów, ale coż się dzieje? Trawniki nawet nie są zdeptane: widać, że ich muszą bardzo ściśle pilnować, że nie mogą nawet zejść ze ścieżki. Sądzę, że jest to niewłaściwy sposób trzymania chorych.

Mnie się zdaje, że po rozpatrzeniu się wielu by z Kulparkowa uwolnić można było, dlatego trzeba główny nacisk położyć co do szpitala kulparkowskiego. Według mego zdania zmiana dyrekcji może całą sprawę inaczej przedstawić i takich zażaleń nie będzie.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman. W przemówieniu mojem zastosuję się do życzenia, wyrażonego przez JE. hr. Marszałka i nie będę dotykał szczegółów, które znajdują odpowiednie miejsce przy budżetach szczegółowych. Uważam jednak za obowiązek sprostować niektóre cyfry, przytoczone przez szanownego p. Zybliekiewicza.

Uwag, przez szanownego posła zrobionych, nie będę rozbięrał, ponieważ były one już kilkakrotnie przedmiotem rozpraw w komisji budżetowej, ale p. Zybliekiewicz pozwolił sobie niektóre cyfry nie zbyt ściśle i dokładnie zestawić, dlatego uważam za mój obowiązek, ponieważ tu chodzi o cyfry a ja zdaję sprawę z rachunków, zestawienia te sprostować.

Najprzód p. Zybliekiewicz twierdzi, że nasze dochody płyną wyłącznie z dodatków do podatków i że blisko połowę tych dodatków wydajemy na cele szpitalne i humanitarne. Cyfry jednak inaczej rzecz przedstawiają. Oprócz dodatków do podatków, fundusz krajowy ma inne jeszcze dochody, ponieważ dochody z dodatków do podatków wynoszą tylko 2,360.000 złt., a ogólne dochody nie wynoszą, jak p. Horszard twierdzi trzech milionów, bo

była pożyczka, ale dosięgają cyfry dwa miliony siedm kroć sto tysięcy. Oprócz więc dodatków jest przeszło trzy kroć sto tysięcy złotych innych dochodów, z których pewna część musi być uwzględniona przy wydatkach, na dobroczynność i szpitale. Wydatki te wynoszą, nie jak p. Zybliekiewicz utrzymuje 900.000 złt., ale tylko 840.000 złt., a jeżeli odciagniemy część dochodów z rub. VI., VII., IX. i X. w kwocie 48.000 złt., stanowią one mniej niż $\frac{1}{3}$ dochodów z podatków, a tylko 27% wszystkich wydatków.

Co się tyczy filii w Przemyśle, to należałoby się trzymać zasady „non bis in idem” i nie uderzać, czy to na Wydział krajowy, czy też na referenta Wydziału w sprawie, która była już rozbięrana w r. 1878. na posiedzeniu z dnia 19. października. Wtedy już stan był taki, że w Przemyśle zamiast 30 było 80 chorych, w skutek czego na rok 1879. komisya budżetowa w preliminarzu wstawiła na te dwie filie 36.830 złt. Rozwinęła się przy tęg sposobności dość obszerna dyskusya i w końcu uchwalił Sejm powyższą sumę. Otóż ta suma równa się sumie wydatków z r. 1878., już z uwzględnieniem tego, że w zakładzie przemyskim znajdowało się 80 a nie 30 chorych. Rezultatem tęg rozwlekłęg dyskusyi była także uchwała, aby nie rozszerzać tych filij. Ale uchwalając, aby nie rozszerzać tych filij, już Sejm przyjął do wiadomości, że 80 chorych jest w Przemyśle, dlatego jeszcze raz tęg sprawę rozbięrać jest już może zbytęczne.

Jeszcze kilka słów chcę powiedzieć z powodu przemówienia p. Krukowieckiego, w prawdzie nie do mego sprawozdania, ale do poprzedniego, które jednak nie znalazło sprostowania.

Oto jako jeden z powodów przekroczenia znacznego w szpitalach i kosztach leczenia, podał szanowny p. Krukowiecki, przypuszczenie Izraelitów do szpitali, kosztem kraju utrzymywanych. Tu cyfry najlepiej i najdokładniej przemawiają: przekroczenie w rubr. III., kosztą leczenia ubogich, n. p. w budżecie szpitalnym w roku wynosi sto dwadzieścia kilka tysięcy nad sumę budżetem preliminarowaną, a wszystkie kosztą chorych Izraelitów od czasu, jak ustawą sejmową przypuszczeni zostali do szpitali ogólnych, wynoszą dwadzieścia tysięcy. Jest to cyfra urzędowa, stwierdzona przez Wydział krajowy.

Otóż zdaje mi się, że jeżeli w przecięgu trzech lat przypuszczenie izraelitów do możliwości korzystania ze szpitali, spowodowało koszt dwadzieścia

tysięcy złt., okoliczność ta nie jest bynajmniej powodem przekroczeń w szpitalach i kosztach leczenia ubogich. Uważałem za stosowne i konieczne to sprostować, aby twierdzenie p. Krukowieckiego nie zostało bez odpowiedzi.

(P. Krukowiecki. Proszę o głos, do sprostowania faktu.)

Co się zaś tyczy głównego przedmiotu mego zadania, t. j. sprawozdania o zamknięciu rachunków, to zdaje mi się, że zmiany, jakie poczyniliśmy przez to, że p. c. k. komisarz nic na nie nie odpowiedział, i żadnych nie poczynił uwag, uznane zosta za odpowiadające faktycznemu stanowi rzeczy i że na przyszłość zechce się Rada szkolna do nich zastosować — a tak cel komisji budżetowej będzie osiągnięty.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos do sprostowania faktu.

P. hr. Krukowiecki. Szanowny p. Goldman usiłował odeprzeć moje uwagi, które poczyniłem przy poprzedniem sprawozdaniu. Nie chciałem dotykać tego, że izraelitów przypuszczono do szpitali, owszem znajduję to ludzkim a nawet należnym i nie chciałem z tego czynić jakiegokolwiek zarzutu. Ale tak nie jest co do faktycznych cyfer, że tylko 20.000 złt. wynosiły koszta leczenia izraelitów. Tyle mogą wynosić takie koszta w kraju, ale trzeba wiedzieć, że po większych zagranicznych szpitalach, jak w Wiedniu i za granicą, tam leczy się największa liczba izraelitów, których koszta leczenia kraj ponosić musi.

Powtarzam, iż nie czynię z tego zarzutu, tylko powiedziałem, że to się należy, ale wpłynąć zawsze to wpłynęło na podwyższenie liczby chorych.

Sprawozdawca p. Goldman. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman. Nie mogą się zgodzić na to zapatrywanie, bo przyjmowanie izraelitów do szpitali za granicą nie zostało dopiero teraz zaprowadzone — tam już ono dawno było praktykowane, tam bez różnicy przyjmowano każdego chorego, którego do szpitala przystawiono.

Wykazy, przechodzące do Wydziału krajowego, nie podają wyznania leczonych chorych, tam tylko podają, że ten a ten do Galicyi należy i to do téj albo owéj gminy. Nie wiem więc, skąd p. Krukowiecki wziął wykazy, ile było w zagranicznych szpitalach leczonych izraelitów. Urzędowych dat, o ile mi się zdaje, nie mamy, więc téż dalszych wniosków stąd wyprowadzać nie możemy.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Jest tylko jeden wniosek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji budżetowej w tém brzmieniu (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za r. 1878. funduszu krajowego, funduszków uposażonych ze skarbu krajowego i funduszków samoistnych a budżetem objętych“ aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1880. Sprawozdawca p. Smarzewski.

Ob. AL
67.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1880.“

P. Erazm Wolański. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Jeżelibym śmiał zabrać głos w tym przedmiocie, tobym pozwolił sobie prosić Wysoką Izbę, aby nie uwalniała mnie od czytania sprawozdania; sprawozdanie nie jest długie, a mnieby zależało na tém, ażeby uwolnić komisją budżetową od zarzutu, jaki dziś slyszała z ust jednego z posłów, jakoby stawiała projekta nieuzasadnione. Uzasadnienie w tym, jak i w każdym innym projekcie komisji budżetowej, jest bardzo wyraźnie wypowiedziane i zależy mi na tém, aby Wysoka Izba raczyła je wysłuchać.

JE. hr. Marszałek. A więc p. Erazm Wolański odstępuje od swego wniosku.

P. Erazm Wolański. Odstępuje.

(Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta dalej sprawozdanie z alegatu l. 67).

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romer. Wnoszę odroczenie posiedzenia, tak z powodu spóźnionej już pory, jak i znużenia Wysokiego Zgromadzenia.

(JE. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Jest uczyniony wniosek zamknięcia posiedzenia. Wniosek ten poddam pod głosowanie a przy téj sposobności skonstatuję, czy jest komplet w Izbie.

Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z zamknięciem posiedzenia, aby zechcieli powstać. (Powstaje posłów 37).

Upraszam tych panów, którzy są przeciw zamknięciu posiedzenia, aby zechcieli powstać. (Powstaje posłów 52).

Za zamknięciem posiedzenia było posłów 37, przeciw 52, a zatem konstatuję, że jest komplet i posiedzenie trwa dalej. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Rey. Proszę o głos.

J.E. hr. Marszałek. P. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Wysoki Sejmie! Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na r. 1880. wnosi niżenie niektórych pozycji, z czem najzupełniej się zgadzam.

Jakkolwiek cyfry odgrywają tu także niepoślednią rolę, bo nie jest obojętnem krajowi, przy jego dzisiejszym stanie finansowym, czyli suma niższa albo wyższa utrzymana zostanie; atoli zawsze najgłówniejszém pozostanie zapytanie, jakie to rezultaty osiąga kraj w dziedzinie oświaty w zamian za te wszystkie nakłady, z jego strony czynion e.

Zapisałem się do głosu, nie, aby bronić poszczególnych rubryk sprawozdania komisji budżetowej, bo prawdopodobnie znajdą się inni szanowni mówcy, którzy takiego zadania lepiej dokończyć potrafią, ale zapisałem się do głosu, aby skorzystać ze sposobności przy ogólnej rozprawie i wypowiedzieć moje zdanie o całym systemie nauczania w szkołach ludowych pospolitych, do czego jako zastępca interesów mniejszej własności czuję się zobowiązany tak mojem własnem sumieniem, jak i zmaglone żądaniem moich wyborców.

Siedm lat upływa jak ustawa szkolna a z nią dołączony regulamin, plany i instrukcyja, stała się obowiązującą w kraju naszym. Zapewne, że 7 lat stanowią przeciąg czasu za krótki, ażeby można było z niego ocenić i doczekać się odpowiednich owoców, — ale z drugiej strony, 7 lat to peryod czasu dość długi, ażeby można ocenić, czyli system przyjęty w nauczaniu jest albo nie jest przyszłościowym. Ostatecznem kryterjum każdej ustawy, każdego urządzenia i systemu, pozostanie zawsze praktyka po zastosowaniu jej i wprowadzeniu w życie. Otóż praktyka wykazuje nam, że muszą być wadliwosci w systemie, jeżeli rezultaty nie odpowiadają ani nakładom, ani oczekiwaniom naszym. Nie mając pretensyi do pedagogii, nie mogę rozbiierać kwestyi ustawodawstwa szkolnego i planów na-

ukowych ze stanowiska teoretycznego, ale zapatrywać się mogą ze stanowiska praktycznego i zmysłem praktycznem sądzić o nich, to jest, po skutkach sądzić o przyczynach.

Jeżeli przeceniać siły własne, jeżeli żądać za wiele i za dobrze dla kraju i przyszłości ludu naszego, jeżeli to wszystko może być grzechem, to się przyznać musimy, że albo popełniliśmy grzech ten sami, albo grzech cudzy przyjęliśmy w milczeniu w dziele ustawodawstwa szkolnego; ale byliśmy spragnieni oświaty, bo jej nam nie udzielano, byliśmy jako ten, który nie jadłszy dni parę, pożąda wszelkiej jakości i nadmiaru ilości, a gdy mu podadzą to, czego tak gorąco pragnął, pokazuje się, że jego osłabiony długim postem organizm, nie może znieść ani cząstki tego, czego tak gorąco pożądał.

Otóż chorując dawniej na głód, cierpimy dziś na przejadowanie. Przeceniliśmy siły nasze, ale przeceniliśmy i potrzeby. Kiedy tworzone ustawy szkolne z maja 1873. roku, wówczas na całym obszarze naszego kraju brzmiało jedno hasło: „szkoły i drogi“! Moda owa, wszechwładna pani zarówno despotyczna w dziedzinie gustu jak w dziedzinie idei nie dozwoliła wtedy zastanowić się, jakiejto oświaty wymaga przyrodzone stanowisko włościanina-rolnika i ktoby był chciał wówczas nieco ściślejszy program określić nauce, byłby głosem wszechwładnej opinii, ślepo za tą modą idącej, stracony na samo dno niepostępowości i najczarniejszej reakcyi.

Otóż po 7 latach doświadczenia ostudziły nas nieco; żądamy równie gorąco i stanowczo oświaty jak dawniej, ale ośmielamy się już zapytać, jakiej to oświaty wymaga przyrodzone stanowisko naszego włościanina-rolnika. Czyli ma być ona trącającą o krawędzie wszechstronności a płytką, lecz o szumnym w programie, czyli też celowa, w ciśniejszych granicach ale taka, jakiej potrzebuje nasz lud dla własnego szczęścia i ułatwienia sobie nią własnej egzystencyi.

Otóż dzisiejszy plan naukowy, to czysta encyklopedia, rozumie się w tytułach tylko, bo w szkołach ludowych uczą następujących przedmiotów: religia, gramatyka, język polski, względnie ruski, język niemiecki, rachunki w przyzwoitej mierze, rysunki, nauka form geometrycznych, pisanie poprawne, zoologia, botanika, mineralogia, fizyka, astronomia, chemia, geografia, historia kraju i historia powszechna, śpiew i gimnastyka (wesolość).

Otóż panowie zapytuję, czyli ta masa przedmiotów, źle wykładanych, bo trudno przypuścić,

aby były wykładane gruntownie i dobrze, może wprowadzić ład w głowie dziecka? Zdaniem mojem nie nauczy się ono nic, lecz pochwytanemi wiadomościami rozbudzi się w niem fantazya i jakiś pociąg do aspiracyj nieokreślonych, których mu życie nie spełni nigdy, a których spełnienia szukać pójdzie aż do Ameryki.

W ogólności ośmieliłbym się powiedzieć, że całe szkolnictwo nasze ma, że tak powiem, jakiś fałszywy ton; zaczyna się jakimś szumnie brzmiącym akordem, który się nie łączy z całą melodyą życia; (brawa) wdraża on w serca młodzieży coraz większe wymagania i coraz większe pragnienia, gdy możność ich zaspokojenia nie wzrasta. A przyznać potrzeba, że idziemy szerokiemi gościńcem do hiperprodukcji inteligencji, t. j. do wytwarzania najniezwyklejszego z proletaryatów — do proletaryatu inteligencji.

I zdaje mi się, że to mi dobrodziejstwo robimy tym ludziom, dając im wyższe wykształcenie, a nie dając im chleba, dając im te wymogi, których zadowolnić nie możemy, i uzdolnienie do posad, których już dziś nie mamy do rozdania, jakich nie będziemy mieli do rozdania i części nawet, t. j. inteligencji, gotującej się rok rocznie do wyjścia w świat. Wszakże tych posad jest ograniczona liczba we wszystkich działach, a my już dziś mamy znaczne superplus inteligencji, pozbawionej sposobu do życia; — a jednakże ci ludzie nie mają dość ani odwagi, ani dość dzielności własnej, aby powrócić skąd wyszli, do zagonu rodzinnego, a powracając tam, uszlachetnili i podnieśli swojemi wiadomościami stanowisko wieśniaka, bo ich w szkołach nie nauczyliśmy ani miłości ani poszanowania tego stanowiska, tylko daliśmy i dajemy im zawsze wyższe aspiracje.

Jednakowoż zastrzegam się, ażeby nie bądź kto nieczuł się w prawie podsuwania temu przemówieniu memu chęci odcięcia ludowi drogi do wyższej oświaty, gdyż daleki jestem od tej myśli, która jest mi wstrętna.

Ustawodastwa szkół czteroklasowych, a jak się w szczególności nazywają, szkół wydziałowych, będących przygotowaniem do wyższych nauk, bynajmniej tu nie naruszam — ograniczam się tylko do tych szkół, które same dla się winny być całością skończoną, a nie jednym przedpokojem więcej do uniwersytetów — do tych szkół, które stanowią dla przeważnej części ludności wiejskiej początek i koniec wykształcenia i całe ich wychowanie, a zatem powinny być ujęte w pewien konkretny system, zastosowany do rzeczywistych potrzeb rolnika-wło-

ścianina, a powołanego zarazem konstytucyą do pełnienia obowiązków obywatelskich. — Chciałbym, aby go nauczono, jakie są jego obowiązki w gminie i w powiecie (brawo).

Chciałbym, aby z tych szkół wychodzili ludzie, przynajmniej dobrze czytać, pisać i rachować umiejący; aby im dano podstawę wychowania religijno-moralnego, gdyż bez tej podstawy nie zajdziemy daleko. Nie chcę się tutaj rozwódzić nad potrzebą tej podstawy, bo zdaje mi się, że ubliżyłbym Wysokiej Izbie, gdybym chciał dowodzić to, co każdy z panów czuć musi. Ale nadto chciałbym, aby temu uczniowi w szkole było powiedziane także, że on jest człowiekiem wolnym, a zatem, sam za siebie i swoje czynności i za swą przyszłość odpowiedzialnym i że ma on swoje prawa, ale i swoje obowiązki, że mu wolno swych praw bronić, ale że mają inni prawa, których on naruszać nie może; że wolność jego nie jest synonimem próżnowania i tracenia tej resztki ojcowizny, którą mu mniej wolni, ale więcej pracowici ojcowie zostawili w spuście. Jeżeli w ten sposób byłby zmieniony plan nauk w szkołach ludowych pospolitych, to tém samém, co z samego siebie wypływa, że musiałby być zmieniony i plan nauk w seminariach nauczycielskich. Musiałby być zrobione dwa odrębne oddziały w seminariach nauczycielskich; nie tak jak dzisiaj jeden jest uzupełnieniem drugiego, ale aby ten oddział niższy stanowił całość. Pozwolą panowie, że przeczytam ile to w tych szkołach uczą. Przepraszam, jeżeli to będzie trwać długo, ale to nie moja wina. I tak żądają: religii, pedagogii, dydaktyki i antropologii, logiki, języka polskiego i niemieckiego, rachunków, algebry, geometrii, planimetrii, stereometrii, trygonometrii (Głosy: Wszak to wszystko należy do matematyki), fizyki, chemii, botaniki, geologii, mineralogii, zoologii, historii. Ale może panowie myślicie, że jest to historia zwyczajna? Aby dać przykład w jakim stopniu historii żądają, muszę opowiedzieć fakt, jaki zaszedł w seminarium żeńskim w Krakowie. Jednej z uczennic dano na temat pisemnego zadania pytanie: „Jaki jest stosunek pomiędzy kodeksem Justyniana, Karola Wielkiego i kodeksem Napoleona.“ (wesolość.)

Daliej idę: wymagają w seminarium nauki konstytucyi, gospodarstwa wiejskiego i t. d. Czyż proszę panów można przypuścić, że człowiek posiadający te wszystkie znajomości, a co gorzej, któremu się zdaje że je posiada, bo wiadomo przecież, że zarozumiałość jest zawsze jednym z atrybutów niedouczoności, ażeby ten człowiek zadowolnił się

stanowiskiem nauczyciela ludowego z pensją 300 złt. rocznie? Otóż rzecz jest prosta, że uważa on to stanowisko jako przechodowe i szuka w swęj głowie sposobu, aby z tego mógł jakoś wyjść, czy żądaniem wyższej władzy, czy też dostaniem się choćby na pisarza prowentowego, bo tam mniej od niego żądają, ale lepiej płacą. Tak tedy nieszczęśliwy nauczyciel uważać się musi jako pokrzywdzony przez społeczeństwo, które za jego wiadomości odplaca się tak niskim stanowiskiem i taką małą pensją. I nie dziw, że z niego musi się stać malkontent, a Panowie wiecie, że wielu malkontentów w kraju nie jest rzeczą dobrą, bo od wielkiego malkontentyzmu do prorocstwa o nowym ustroju społecznym nie bardzo daleko (brawa). Jeżeli tedy nauczyciel przychodzi z tēm wykształceniem jakie ma do szkoły, to także dziwić się nie możemy, że jego umysł więcej jest zwrócony do tych nauk dodatkowych, jak do czytania i pisanja, to jest do nauk podstawowych, i nie dziw, że więcej uczy tych dodatkowych rzeczy, a dzieci czytać i pisać nie umieją, ale powiem więcej, że dzieci źle się uczą i nie robią postępów. Zapewne, że to zarzut bardzo doniosły, aby śmieć twierdzić w tēj Wysokiej Izbie, że my nie postępujemy.

Ażebym ten zarzut podnieść, nie dość odezwać się do tych szanownych kolegów, którzy jak ja żyjąc i obcując z ludem, mogliby stwierdzić to moje twierdzenie, ale odważając się na takie powiedzenie, musiałem zgromadzić niejaki dowód namacalny, by go Wysokiemu Sejmowi przedstawić i nim się usprawiedliwić. Otóż dowodu takiego dostarczyło mi sprawozdanie Wysokiej Rady szkolnej z roku 1877 i 1878. I tak na stronicy 37. w rozdziale C. o stanie nauk, karności szkolnej i ubożczenia. Jest tam zrobiony wyciąg wszystkich klasyfikacji i postępów, zrobionych przez dzieci w szkołach ludowych i porównanie z latami poprzednimi. I tak pisze Rada szkolna: Co do nauki religii, znaczne pogorszenie stanu tēj nauki; dalej nauka języka polskiego udziela się i t. d., nastąpiło dość znaczne pogorszenie; język ruski, nastąpiło także pogorszenie stanu tēj nauki; język niemiecki, małe pogorszenie; (wesołość w Izbie). nauka rachunków, nastąpiło małe pogorszenie; w planach nauki dziejów ojezystych, nastąpiło nieznaczne pogorszenie; (wesołość.) nauka języka wykładowego z ćwiczeniami stylistycznymi połączona, nastąpiło małe pogorszenie stanu tēj nauki; nauka pisanja, nastąpiło dość znaczne pogorszenie; nauka śpiewu, małe pogorszenie. A zatem z 9 przedmiotów nastąpiło małe pogorszenie, ale z dwóch przed-

miotów nastąpiło, jak krajowa Rada szkolna donosi, polepszenie, to jest w dziale rysunków i w dziale historii naturalnej, a mianowicie, fizyki i chemii. Otóż postąpiły dzieci w fizyce, chemii i rysunkach, a we wszystkich innych cofnęły się w tył.

Proszę Panów, to nie jest rzeczą małą, to jest według mego przekonania rzecz zastraszająca. My nie żalowaliśmy i nie żalujemy kosztów, jednakże przyznaje nasza najwyższa Reprezentacya szkolna i autonomiczna, że nie idziemy naprzód, tylko w porównaniu z rokiem przeszłym cofnęliśmy się w tył, pomimo tego, że do roku 1876 i 1877 było dużo mniej szkół zreorganizowanych, było mniej nauczycieli patentowanych, a jednakże od tego czasu mimo powiększenia liczby szkół i usystemizowania mamy wprawdzie mędrszych nauczycieli, ale z oświatą cofnęliśmy się w tył.

Więc proszę Panów winniśmy się nad tēm zastanowić, dlaczego taki zastraszający rezultat otrzymujemy. Czy tu winna Rada szkolna? Mnie się zdaje i twierdzą nawet stanowczo, że nie. Nasza Rada szkolna krajowa składa się w przeważnej części z osób nadzwyczaj wysokiego pedagogicznego wykształcenia, o których patryotyzmie i dobrych chęciach dla kraju nikt wątpić nie może ani śmie. Rada szkolna czyni wszystko, co uczynić może, aby w granicach narzuconego jej systemu i ram, naukę popychać naprzód całemi siłami, a zatem mojem zdaniem, nie jest to jēj wina. Może powiecie Panowie, że to jest wina ludu, który się uczyć nie chce i temu zaprzeczam, ponieważ mieliśmy bardzo wiele dowodów, że lud się uczyć chce, a najlepszym dowodem tego jest to, że bez przymusu stawiał szkoły, o których p. Zybliekiewicz niedawno nam mówił. Jeżeli zaś lud szemrze, to nie na naukę, ale dla tego, bo nie otrzymuje tēj nauki tak, jak by ją chciał otrzymać i jakiej on potrzebuje. — A więc jeżeli nie winien ani lud, ani Rada szkolna, więc winien jest ktoś. Mojem zdaniem tym ktosiem, jest system narzucony z góry, któryśmy nieszczęściem przyjąć musieli i przyjęli. Więc pod tym względem skończyć raz by wypadało. Ta moda o której wspomniałem, nie pozwala nam powiedzieć, że nie chcemy, co nam narzucono, ponieważ to jest modne.

Otóż tą modą skrepowano nam ręce i nogi, a szumnemi dektrynami i teoryami szumniejszymi zawiązano nam oczy i popchnięto naprzód, mówiąc, że to postęp. Ależ Panowie, jeżeli coś nie podnosi i nie popycha naprzód, to choćby cały świat to nazywał postępem, ja postępem nie nazwę tego, co

mnie cofa wstecz. — Otóż jest już raz czas, abyśmy wybrnęli z tego systemu, nie przez nas uchwalonego, ale przez nas przyjętego w milczeniu i powiedzmy sobie, że nie przyjmujemy nauki inną, jak tylko taką, jakiej stosunki społeczne i ekonomiczne wymagają, a czy to będzie modne czy nie, czy zarzucą nam, że nie idziemy za postępem, to nam obojętne. My takiej nauki udzielamy ludowi, aby mógł z niej korzyść odnieść, przy niej czuł się szczęśliwym i żeby tą nauką ułatwiał sobie życie. Jedno co mnie pociesza, to jest niejako przyznanie moich zapatrywań przez Radę szkolną krajową w sprawozdaniu jej za rok 1877. (czyta):

„Szkoła ludowa w tegoczesnym znaczeniu powinna się zespalać niejako z życiem utrzymujących ją mieszkańców i dlatego przybrać taki kierunek dydaktyczny, aby mogła przysposabiać działwę na naukę uczęszczającą do tego życia, a zatem wyposażać ją w wiedzę, potrzebną w codzienną praktykę życia i dającą się zużytkować w jej przyszłych zajęciach zawodowych. Takie mając pojęcie o zadaniu szkół ludowych, staraliśmy się nadawać im kierunek wybitnie praktyczny.“

(Mówi): W obec tego, że sama Rada szkolna krajowa przyznaje się, iż trzeba zejść z wyżyn teorii na poziom praktyczny, powstrzymam się od stawiania wszelkich pozytywnych wniosków, ale śmiem wyrazić nadzieję, że zarówno Wydział kraj. i nasza najwyższa Reprezentacya autonomiczna szkolna, jaką jest Rada szkolna krajowa, zechce się zastanowić nad wadliwością obecnego systemu nauki i wspólnymi siłami postara się o zmianę tego szablonowego, na całą monarchią obowiązującego, systemu, zmianę praktyczniejszą i zastosowaną do rzeczywistych a nie teoretycznych potrzeb i wymagań naszego ludu, który ustawodawstwem powołany został jako czynnik dodatni do wytworzenia podstaw administracyjnej naszej autonomii krajowej, to jest gminnej. (Huczne brawa i oklaski).

(Posłowie winszują mowcy).

P. Gross. Proszę o głos w sprawie formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Czynię wniosek zamknięcia dyskusyi.

(Głosy: Raczej zamknięcia posiedzenia).

JE. hr. Marszałek. W nadziei, że może dzisiaj będzie ukończona dyskusya ogólna, nie zamykałem jeszcze posiedzenia, ale w obec tego, że jeszcze zapisanych jest 7 mowców, muszę od tego odstąpić i przychylam się do wniosku zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze we środę, z powodu, że jutro jest święto. Początek o godzinie 10tej rano. Porządek dzienny następnego posiedzenia będzie następujący (czyta):

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy ku podniesieniu rybołówstwa.
2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Podwołoczyska, w celu utworzenia odrębnej gminy małomiejskiej.
3. Pierwsze czytanie wniosku posła Jaworskiego, o uchwalenie ustawy o dojazdach kolejowych.
4. Pierwsze czytanie wniosku posła Sawczyńskiego, o utworzenie stałych posad katechetów przy seminariach nauczycielskich.
5. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego na rok 1880. Sprawozdawca poseł Smarzewski.
6. Drugie czytanie wniosku posła Madeyskiego, o zniesienie prawa propinacyi w mieście Lwowie. Sprawozdawca komisji administracyjnej poseł Żywicki.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 9. minut 35 wieczór.



Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

11. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 30. czerwca 1880.

Treść: Udzielenie urlopów. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Piérwsze czytanie i odesłanie do komisji kultury krajowej przedłożenia rządowego z projektem ustawy ku podniesieniu rybołówstwa. Piérwsze czytanie i odesłanie do komisji administracyjnej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Podwołoczyska, w celu utworzenia odrębnej gminy małomiejskiej. — Piérwsze czytanie wniosku p. Apolinarego Jaworskiego w przedmiocie uchwalenia ustawy o dojazdach kolejowych. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji drogowej. — Piérwsze czytanie wniosku p. Sawczyńskiego o utworzenie stałych posad katechetów przy seminariach nauczycielskich. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji edukacyjnej. — Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad preliminarzem funduszu szkolnego krajowego na rok 1880. — Przemówienia pp. Hausnera, Męcińskiego, Szujskiego, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego. — Zamknięcie dyskusji i uchwała wysłuchania zapisanych mowców. — Przemówienie p. ks. Jasinickiego. — Odroczenie posiedzenia do popołudnia. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. — Przemówienia pp. Sawczyńskiego, Romanowicza, ks. Krasickiego, Henryka hr. Wodzickiego, Chrzanowskiego i hr. Krukowieckiego. — Sprostowania faktyczne pp. hr. Reya i hr. Wojciecha Dzieduszyckiego. — Przemówienie komisarza rządowego. — Przemówienie sprawozdawcy. — Sprostowanie faktyczne p. Romanowicza. — Przemówienia pp. rady Bodakowskiego, ks. Jasinickiego, powtórne p. rady Bodakowskiego i sprawozdawcy w dyskusji szczegółowej. — Przyjęcie preliminarza dochodów funduszu szkolnego na rok 1880 w drugim i trzecim czytaniu. — Przemówienie p. Henryka hr. Wodzickiego i zamknięcie posiedzenia. —

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 36. rano.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze pp.: Józef Jasiński, Alfons Czaykowski, Turzański.

Obecnych posłów 117.

Ze strony Rządu: wiceprezydent c. k. Namienictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, otwieram posiedzenie i rodaję do wiadomości, że przeciw protokołowi z 10. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, jest więc przyjęty.

Udzieliłem urlopu p. Szumańczowskiemu na 4 dni, Janowi hr. Stadnickiemu na 5 dni, Kamińskiemu na 8 dni. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 30. czerwca 1880 do Wysokiego Sejmu wniesionych.

301. Jan Władysław hr. Zamoyski i kilkanaście gmin wiejskich, przez p. Jędrzejowicza, o utworzenie starostwa w Sokołowie — do komisji prawniczej.
302. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, przez p. Torosiewicza, o stały roczny zasiłek na cele tegoż Towarzystwa — do komisji budżetowej.
303. Towarzystwo rolnicze krakowskie, przez p. Paszkowskiego, prosi jak wyżej — do komisji budżetowej.
304. Teodor Krupa, nauczyciel szkoły w Oleszyczach, przez p. Romanowicza, o pożyczkę w kwocie 250 złt. na poratowanie zdrowia — do komisji budżetowej.
305. Ten sam, przez posła Romanowicza, o przyznanie mu dodatku pięcioletniego — do komisji edukacyjnej.
306. Towarzystwo Pań miłosierdzia św. Wincetego a Paulo, przez p. Waygarta, o wsparcie dla ochrony małych dzieci w Przemyśle — do komisji petycyjnej.
307. Gmina miasta Gorlic, przez p. Józefa Jasińskiego, w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
308. Gminy: Palikrowy, Styberówka, Jasniszczce i Kutyszczce, przez p. Wasilewskiego, o uznanie drogi z Brodów do Tarnopola za krajową — do komisji drogowej.
309. Franciszek Balzer, emerytowany naczelnik powiatowy, obecnie pomocnik conceptowy w Wydziale krajowym, przez p. Jasińskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
310. Obszar dworski i gmina Nalewana, przez p. Wasilewskiego, o uznanie drogi z Brodów do Tarnopola za krajową — do komisji drogowej.
311. Wydział powiatowy w Podhajcach, przez p. Torosiewicza, o przeniesienie siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola — do komisji administracyjnej.
312. Czajkowska Aniela, wdowa po oficjale rachunkowym Namiestnictwa, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
313. Gmina Długoszyn, przez p. Zybkliwiczca, o zorganizowanie szkoły — do komisji edukacyjnej.
314. Wydział powiatowy Czortków, przez p. Wolańskiego Mikołaja, w sprawie reformy wyrabiania i sprzedaży soli kuchennej — do komisji administracyjnej.
315. Kozłowski Czesław, przez p. Tyszkiewicza, o wyłączenie części dóbr jego ze starostwa w Tarnobrzegu a przydzielenie do Kolbuszowej — do komisji prawniczej.
316. Dr. Gustaw Neusser, przez p. Wesołowskiego, o dwuletnią zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
317. Mieszkańcy gminy Dobrokuta, przez p. Tadeusza Dzieduszyckiego, o utworzenie osobnej gminy administracyjnej — do komisji gminnej.
318. Wydział powiatowy w Gorlicach, przez p. Męcińskiego, w sprawie uregulowania taryf podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
319. Ksiądz Neronowicz Wiktor, przez p. księdza biskupa Stupnickiego, o zasiłek 1.000 złt. na dokończenie budowy kościoła — do komisji budżetowej.
320. Towarzystwo politechniczne, przez p. Smolkę, o udzielenie głosu wirylnego rektorowi lwowskiej politechniki — do komisji administracyjnej.
321. Spółka dóbr Czarny-Dunajec i innych, przez p. Pławickiego, o zniesienie kosztów komisyjnych i administracji tychże dóbr z przyległościami — do komisji petycyjnej.
322. Mieszkańcy gminy Czyżyny, przez p. Zatorskiego, o odłączenie osady Łęg od gminy Czyżyny — do komisji gminnej.
323. Komitet parafialny w Kamionce Strumiłowej, przez p. ks. Kaczałę, o pożyczkę 10.000 złt. na budowę cerkwi — do komisji budżetowej.
324. Miłkowski Karol, były słuchacz akademii górniczej w Leoben, przez p. Szujskiego, o subwencję na dokończenie studyów — do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego, który rozpoczyna pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z projektem ustawy ku podniesieniu rybołówstwa.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos

P. Józef Jasiński. Proszę, ażeby Wysoki

Sejm odesłał to przedłożenie do komisji kultury krajowej.

JE. hr. Marszałek. Panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei przychodzi pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Podwoleżyska, w celu utworzenia odrębnej osady małomiejskiej. Sprawozdawcą jest p. Smolka.

P. Hausner. Proszę o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania. Panowie, którzy ten wniosek popierają, raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta ustawę z Allegatu 69).

(Po przeczytaniu): Wydział krajowy wnosi, aby to sprawozdanie przekazane zostało komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ten przedmiot odesłać do komisji administracyjnej. Panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Jaworskiego, o uchwalenie ustawy o dojazdach kolejowych.

P. Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski. Niemal we wszystkich krajach monarchii austriackiej stosunek przedsiębiorstw kolejowych względem dróg dojazdowych w drodze ustawodawczej już unormowano. Tylko w Galicyi nie ma podobnej ustawy. Brak takiej ustawy przy każdym uchwalaniu ustawy drogowej staje na zawadzie, albowiem odnośne postanowienia albo muszą zostać w zawieszeniu, albo trzeba ich załatwienie na drogę kompromisu odsunąć. Dopelnienie tych braków w ustawodawstwie drogowym tém bardziej jest potrzebne, że jest nadzieja, że chęć i możność budowania kolei w Galicyi, w zastoju dotąd będące, wzbudzą się i sieć kolejowa wkrótce uzupełniona zostanie. Te były powody, które mię zniewoliły do postawienia wniosku, który pod względem formalnym proszę: Wysoka Izba raczy odesłać do komisji drogowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ten przedmiot odesłać do komisji drogowej. Panowie,

którzy ten wniosek popierają, raczą rękę podnieść (większość). Jest poparty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Sawczyńskiego, o utworzenie stałych posad katechetów przy seminariach nauczycielskich.

P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Pozwoliłem sobie wnieść do laski marszałkowskiej wniosek, mający na celu uregulowanie stanowiska katechetów w seminariach nauczycielskich.

W organizacyi bowiem dotychczasowej seminariów nauczycielskich, tylko seminarya we Lwowie i Krakowie mają katechetów stałych, inne zaś: jak w Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie, ich nie mają. Nauki religii udzielają więc tam kapłani, zajęci już w innych urzędach: bądź katecheci, pracujący w innych zakładach, bądź kapłani zajęci duszpasterstwem. Że takie udzielanie religii nie może być odpowiednie, nie ulega wątpliwości. Częste zmiany duchownych, mianowicie tych, którzy są zajęci duszpasterstwem, sprawiają, że czasem co rok innych trzeba wzywać do udzielania nauki religii.

W seminariach nauczycielskich, mających kształcić przyszłych nauczycieli, wykształcenie religijne jest sprawą bardzo ważną. Ma ten katecheta bowiem nie tylko nauczać religii tych uczniów w zakładzie dla nich samych, ale i naukę, wykształcenie religijne i umoralnienie przez nich podać dalej tym, których oni jako nauczyciele kiedyś uczyć będą.

Otóż zachodzi potrzeba unormowania tego stosunku i wyznaczenia stałego katechety w każdym zakładzie. Ale i dzisiejszy sposób załatwienia tej sprawy w seminariach krakowskim i lwowskim także nie całkiem odpowiada.

We Lwowie i Krakowie mamy dwa seminarya, męskie i żeńskie. W tych zakładach są katecheci stali, ale nie dla każdego zakładu osobni, tylko katecheta seminaryum męskiego jest także katechetą w seminaryum żeńskim. Praca jego obejmuje dwa zakłady i dla tego urasta do znacznej ilości godzin tygodniowej pracy.

Praca ta jest dwojakiego rodzaju, bo nauczyciel religii uczy w szkole, połączonej z seminaryum i w seminaryum samém. Ma do czynienia z dziećmi i młodzieżą dojrzałą. A jeżeli zważymy, że ma być katechetą w jedném i drugim seminaryum, to zrozumiemy, że na tydzień dwa razy musi obrabiać ten sam materyał, tak na wyższym jak i na niższym stopniu, Liczba tych godzin dochodzi

przez to do 30. Nie może podolać temu, bo nawet według ustawy obowiązany jest do 25 tylko godzin tygodniowej pracy. Zatem potrzeba mu dodawać pomocnika. W dwóch zakładach oprócz nauki codziennój, ma mieć eshorty w niedziele i święta. Przypadałoby więc mu mieć w dwóch zakładach takie nauki, co dzieje się w ten sposób, że zwyczajnie on ma w jednym, a w drugim dają mu pomocnika. Ma to tę niedogodność, że ten, który udziela nauk niedzielnych i świątecznych, nieraz ma sposobność korzystać z doświadczeń, czynionych w szkole i w tych naukach zwrócić się przeciw temu, co widział niewłaściwego, albo polecić to, co na osobliwsze polecenie zasługuje. Ten zaś dodany do pomocy, nie mając bezpośredniej styczności z uczniami, pozostaje w pewnym stosunku luźnym i nie może mieć tego wpływu.

Co więc, katecheci, przeznaczeni do seminarjów we Lwowie i Krakowie, chociaż uczą i w szkole i w seminarjum, nie mają przyznanego sobie stanowiska nauczycieli seminarjalnych starszych, tylko nauczycieli szkół ludowych. Jeżeli nauczycielowi szkół ludowych wystarczyło ukończenie seminarjum, — a dziś mamy także takich nauczycieli, którzy ukończyli cztery klasy ludowe, a potem odbyli tak zwaną praeparandę i okazawszy się dobrymi nauczycielami w praktyce, powołani zostali do szkoły seminarjalnej, to pokazuje się, że katecheta, który ukończył gimnazjum a potem studia uniwersyteckie, stoi na równi z tymi, którzy często nie byli w gimnazjum, a mimo to stopień i płacę mają jednakową, a i zakres czynności wymierzono katechetom taki, jak tym nauczycielom.

Zachodzi pytanie, które sobie nieraz zadawałem, jaka mogła być przyczyna, dla czego katecheci, uczący w seminarjach tak dobrze jak nauczyciele świeccy, mają być co do stopnia, płacy i zakresu czynności inaczej postawieni, jak nauczyciele starsi świeccy, zwłaszcza, jeżeli świeckich nauczycieli seminarjów postawiono na równi z nauczycielami szkół średnich.

Katecheci w gimnazyjach i szkołach realnych są płatni tak, jak nauczyciele tych samych szkół. Mają n. p. 16 godzin tygodniowo i nauki niedzielne i świąteczne, które liczą się im za dwie godziny, razem 18 godzin. W szkołach realnych mają 14 godzin dwie godziny nauki niedzielnej i świątecznej, razem 16 godzin. Tymczasem katechetom seminarjalnym wyznaczono 25 godzin nauki tygodniowej obowiązkowej. Jeżeli jeszcze dodamy, że w

szkołach średnich, zwłaszcza w gimnazyjach, mają nauczyciele z inną młodzieżą do czynienia, niż w seminarjach, bo to jest fakt, że komu się powinę noga w szkołach średnich, ten szuka jeszcze refugium czyli schronienia w seminarjum i przeważna jest część takiej młodzieży, a mniejsza takich, którzy z powołania i przeświadczenia, że to będzie ich zawód, porzucają szkoły średnie z dobrym nawet postępem i udają się do seminarjum — to i pod tym względem w seminarjum jest praca trudniejsza. Tymczasem katecheta dziś ma w szkole ludowej jednego seminarjum 7 godzin, w przygotowawczym kursie 2, t. j. 9, w samém męskim seminarjum 5, a w żeńskim 6, to mamy: w seminarjum żeńskim 13, w męskim 14, razem 27 godzin, mam dwie exhorty, t. j. razem 4 godzin, zatem zajęcie tygodniowe katechety wynosi godzin 31.

Tymczasem gdyby pracę katechety tylko do jednego seminarjum ograniczono, ilość godzin wynosiłaby w żeńskim seminarjum 15 godzin, w męskim 16 nauki; byłaby to więc liczba równająca się mniej więcej ilości godzin katechety szkoły realnej, a którą powiększyć łatwo można, gdyż dzisiejszy plan wyznacza na religią w klasie III. seminarjum męskiego, tudzież w klasie III. i IV. seminarjum żeńskiego, po godzinie na tydzień, co wcale nie wystarcza.

Otóż jeżeli zrównano świeckich nauczycieli seminarjów co do stanowiska i płacy z nauczycielami szkół średnich, słuszność wymaga, aby zrównano katechetów z nimi i z katechetami szkół średnich, zwłaszcza, że praca katechetów seminarjalnych jest żmudniejsza.

Katecheta w gimnazjum prowadzi naukę w jednym toku nauki, ma młodzież już w części wyrobioną, w seminarjum katecheta udziela jej i w seminarjum samém i dzieciom w szkółce. — A niech nikt nie sądzi, że uczenie dzieci jest łatwiejszą sprawą, przeciwnie, zadanie to jest trudniejsze, niż w szkołach wyższych.

Dodam jeszcze to: świeckiemu nauczycielowi wolno podczas nauki być czasem, że się tak wyrażę, w negliżu, jeżeli jest znużony, może rzecz prowadzić tak, że znać to znużenie. Nauczycielowi religii tego nie wolno. Nauczyciel religii musi być zawsze przyjęty swą sprawą, nauka jego nie ma być tylko nauką, ma być pewnym rodzajem nabożeństwa, nie przemawia tylko do głowy, ale i do serca. (Brawo). Trzeba tu unikać wszystkiego, cokolwiek trąci powszednością, trzeba baczyć na

każde słowo i na każdy przykład, który daje się dla wyjaśnienia, ażeby niewłaściwym przykładem nie uchybić świętości sprawy samój. Trzeba więc ciągłego baczenia i czuwania nad sobą. A jeżeli się zważy, że nie chodzi tylko o udzielenie nauki tym samym, których katecheta seminaryalny ma przed sobą, ale baczyć ma na to, że ta nauka ma iść przez tych uczniów, jako przyszłych nauczycieli; dalej pomiędzy dzieci ludu, tedy trzeba tych przyszłych nauczycieli ogrzać tém ciepłem religii i tak ich kształcić, ażeby to ciepło wynieśli i tym go także kiedyś w szkole udzielili i stali się duszą tój szkoły, w której będą pracowali. Więc sposób załatwienia sprawy i postawienie katechetów na tém stanowisku nauczycieli szkoły ludowej nie odpowiada potrzebom i ma swoje wielkie niedogodności: zwłaszcza katechetom i wyrządza szkód zakładom samym. Ja pojmuję stanowisko katechety w każdym zakładzie jako nadzwyczaj ważne, katecheta powinien w całym znaczeniu słowa być duszpasterzem młodzieży; powinien się wyrobić stosunek między młodzieżą a nim cieplejszy. Widziałem skutki takiego stosunku w zakładzie, któremu ja przewodniczę, albowiem tak się Panu Bogu podobało, że wybór trafiał na ludzi, sumiennie wypełniających swoje stanowisko. To ułatwia dyrektorowi kierowanie zakładem, sprawia, że nie zawsze potrzebuję występować z przepisami karności, bo katecheta już sprawę załatwił w swój właściwy sposób i nieraz daleko skuteczniej, niż wypadłoby załatwienie na podstawie przepisów dyscyplinarnych.

Zadawałem sobie pytanie, jakaby mogła być przyczyna poniżenia stanowiska katechety. Szukałem tój przyczyny i odgadnąć jój nie mogłem. Chyba szukaćby należało jój w prądzie, jaki wiał w czasie, kiedy uchwalono ustawę szkolną w Radzie państwa, w prądzie zmierzającym ku bezwyznaniowości. Wyrządził prąd on już nie jedno złe i naczelna władza oświecenia spostrzegła się na jego skutkach; teraz to téż wychodzą ex post rozporządzenia zwracające uwagę na ważność wykształcenia religijnego. Tak sobie tłómaczę podrzędne stanowisko, które nadano katechetom w seminaryach, jako zakładach, wówczas w życie wchodzących, inaczej nie mogę sobie tego zjawiska wytłómaczyć. Otóż jakie ztąd skutki wynikają? Pierwszy skutek jest ten, że takie obowiązki uciążliwie i podrzędne stanowisko katechetów stają się przyczyną, iż tam, gdzie są opróżnione posady, starają się młodzi kapłani i uważają je za stacye przejściowe, a muszą je tak uważać wobec trudnych obowiązków;

mam na to dowód, że kilkuletnia sumienna praca wyczerpuje zupełnie ich siły. Dzisiaj w zakładzie moim jest stan taki: w lutym odszedł katecheta rzymsko-katolickiego obrządku, nie wiem czy równego mu dostanę, został katecheta gimnazyalnym, a ja mu sam doradzałem, bo widziałem, że jeżeli kilka lat tak popracuje, jak pracował, zrujnuje kompletnie zdrowie. Katecheta grecko-katolickiego obrządku nie pełni już od grudnia swych obowiązków, bo ma urlop, z powodu zagrożonego zdrowia i kto wie czy zdrowie to naprawi. Jeżeli tak jest, tedy chodzi o to, aby te posady były zabezpieczone i to dla każdego zakładu, a czy ten katecheta będzie jedną godzinę mniej uczył, aniżeli katecheta gimnazyalny albo szkoły realnej, to jest wobec tak ważnej sprawy rzeczą obojętną, że nie trzeba na to zwracać uwagi. Ale są inne niedogodności, pozwolę sobie np. na jedną okoliczność zwrócić uwagę. Można zapewne powiedzieć, co tam stanowisko, co tam stopień, we własnem sumieniu należy szukać zadowolenia. Prawda, ale to wolno powiedzieć sobie samemu, może mi być obojętną, czy mam tak zwaną rangę taką lub owaką, byłem dopełnił mego obowiązku; ale nie wypada władzy ustanawiającej stopień, wyznaczać stopnia niezgodnego ani z kwalifikacją ani z powagą tego, dla kogo się stopień wyznacza. Może to mieć następstwa, nie koniecznie dobre. Oto np. uczniowie seminaryum, którzy czytając ogłoszenie konkursu na posadę katechety, dowiadują się, że katechetom seminaryalnym przyznano stopień i płacę nauczycieli szkół ludowych i t. p. Czyż nie mogą sobie pomyśleć, że nauka, której udziela katecheta, jest mniej warta, niż nauka świeckiego profesora seminaryum. A jeżeliby takie wyrobiło się wyobrażenie w umysłach młodzieży, zrozumie Wys. Izba, że nie byłoby ono korzystne, ale przeciwnie szkodliwe. Przypuszczam drugi wypadek: powiedzą oni, że władza, która taki przyznała stopień katechetom, wyrządziła im krzywdę, że władza lekceważy sobie ich stanowisko. Jeżeliby się taka opinia u młodzieży wyrobiła, byłaby to również szkodliwa w swych następstwach. Z tego powodu przedłożyłem mój wniosek, który proszę, aby Wys. Sejm raczył uchwalić (czyta):

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał:

1. ustanowienie stałych katechetów dla każdego seminaryum nauczycielskiego w kraju z osobna;
2. przyznanie tymże katechetom stopnia płacy i zakresu zajęcia, przyznanych nauczycielom świeckim seminaryalnym.

(Po przeczytaniu). Dodam, że w sprawie téj Rada szkolna krajowa kilkakrotnie udawała się do p. ministra, ponieważ katecheci krakowscy i lwowscy o to prosili. Ministerium uznawało słuszność powodów przytoczonych, ale wymawiało się bądź to ustawą już obowiązującą, bądź to względami na tak zwane położenie finansowe. Mnie się zdaje, że ustawę zmienić można, a położenie finansowe nie jest przecież tak opłakane, aby dodatek kilkuset guldenów w poszczególnych zakładach wyczerpnął zupełnie skarb państwa; a jeżeli i tam wieje prąd oszczędności, to zwrócę na to uwagę, że rzeczywiście oszczędzać potrzeba, ale nie zawsze oszczędzanie jest oszczędnością, często jest to marnowanie, zwłaszcza jak i w tym razie, kiedy się komuś porucza pełnienie ważnych i świętych obowiązków, a nie da mu się środków odpowiednich a zarazem go się poniża, wtedy wyrządza mu się wielką szkodę. Z tego względu polecam mój wniosek Wys. Izbie do uchwalenia.

JE. hr. Marszałek. A co do formalnego traktowania?

P. Sawczyński. Co do formalnego traktowania, proszę o odesłanie tego wniosku do komisji edukacyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ten wniosek odesłać do komisji edukacyjnej. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Przechodzimy do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej z preliminarza funduszu szkolnego krajowego na r. 1880.

Zapisani są do głosu: pp. Hausner, Męciński, Szujski, Dzieduszycki, Jasienicki i Sawczyński.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. ks. Krasicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Przemówienie przedwczorajsze p. hr. Reya uczyniło na mnie dziwne, dość silne a przykre wrażenie. Widziałem bowiem w tém przemówieniu pierwszy akcent wprawdzie głuchy, jednak takiéj melodyi, jakiej od lat 20tu w naszym Sejmie nie słyszanéj. Widziałem w tém zapowiedź, wprawdzie jeszcze nie śmiałą, ataku na niejedną rzecz, dotąd u nas nietykalną. Dlatego po-

stanowiłem odpowiedzieć na te poglądy, zasady, na te skargi i żale z całą stanowczością, na jaką się zdobyć mogę, postanowiłem wypowiedzieć całe moje przekonanie i wszystko, co uważam za prawdę.

Dlatego upraszam JE. hr. Marszałka, aby się raczył powodować względem mnie taką samą oględnością, jaką przedwczoraj powodował się względem p. Zyblikiewicza, gdy tenże przy zamknięciu rachunków stawiał plany reformy budżetowej i wzywał do niesłuchania rozporządzeń ministerjalnych. Ja co do formy ręczyć mogę, że będę oględnym, lecz rzecz sama może razić, bo jak znaném jest z mitologii: prawda jest kobietą nagą.

Odprawę mylnych, przesadnych i wątpliwéj wartości twierdzeń, jakimi przepelnione było przemówienie p. hr. Reya, co do systemu i metody nauczania, co do planów naukowych, co do rzeczywistych pożytków, jakie dla dziatwy, uczącój się w dzisiejszych szkołach, wypływają lub wypłynąć mogą, zostawiam bardziej odemnie powołanemu p. Sawczyńskiemu, który się zapisał do głosu.

Ja w tych punktach ograniczę się na dwóch sprostowaniach faktów.

Naprzód pozwolę sobie uczynić skromną uwagę, że jeżeli p. hr. Rey mocno się dziwił z powodu, iż w naszych szkołach ludowych uczą dziatwę chemii, fizyki i geometrii, to całkiem niepotrzebnie dziwił się rzeczom, zupełnie nie istniejącym, bo te przedmioty nie bywają wykładane w tych szkołach, tylko w czytankach bywają tłumaczone. Powiada się dzieciom co to jest chemia, co fizyka, a co geometria, aby wiedziały, jakie jest znaczenie tych słów, jeżeli je gdzie usłyszą; a że to może być potrzebne dokładnie wiedzieć, co znaczy słowo geometria, o tém dowiedziałem się z samego przemówienia p. hr. Reya, który w zapale mówienia nie zdał sobie jasnéj sprawy o istocie geometrii; obok geometrii wyliczył bowiem jako osobne przedmioty planimetrią i stereometrią, które, jak każdemu wiadomém być winno, są tylko częścią składową, działem naukowym ogólnéj nauki geometrii. Daléj oświadczyć muszę, że gołostownemu i zapewne na jakichś lokalnych doświadczeniach opartemu doświadczeniu, że w dzisiejszych liczniejszych i zreorganizowanych szkołach mniej lub gorzej uczą się czytać i pisać jak dawniej, w mniej licznie i w pierwotnym, zaniedbanym stanie pozostawionych szkołach, że temu twierdzeniu bezpodstawnemu zaprzeczają stanowczo wykazy poboru do wojska

w Galicyi, które konstatują ciągle, jakkolwiek mały postęp, ciągle, jakkolwiek mały wzrost umiających czytać i pisać. I tak w 1863. na 100 rekrutów niespełna 4 umiało czytać i pisać, w roku 1878. na 100 rekrutów było 9, umiających czytać i pisać, a więc przeszło 2 razy więcej, a nie wliczono w to jednorocznych ochotników, a więc całej młodzieży klas wyższych.

Ale właśnie ta cyfra tych 9, umiających czytać i pisać na 100 w naszym kraju, tak smutna, z wyjątkiem Dalmacyi i Bukowiny najgorsza i o wiele najgorsza w całej monarchii austriackiej, ta cyfra nam wskazuje, jak dużo jest jeszcze do czynienia, jakim grzechem byłoby zatrzymywać się na tym punkcie, jakich nam trzeba usiłowań i wyteżeń, aby chociaż w przybliżeniu stanąć na równi z narodami cywilizowanymi. A dla porównania powiem, że we Włoszech na 100 rekrutów wypada 48, umiających czytać i pisać, w Anglii 76, we Francyi tak kalumuiowanej pod tym względem 84, w Prusiech 97, a w Szwajcaryi 99. Tyle co do sprostowania faktów.

Mnie przemówienie p. hr. Reya i poprzednio przy zamknięciach rachunkowych z tak siarczystą werwą wygłoszona filipika przeciw obciążeniu, spowodowanemu szkołami, p. Zyblikiewicza, tudzież rześiste oklaski, jakie te popisy retoryczne uzyskały, to wszystko dało mi dużo do myślenia. Te przemówienia wygłaszane przez posłów tak różnych temperamentów, pochodzenia i zapatrywania co do innych rzeczy, i te tak namiętne oklaski świadczą o silnym i u nas istnieniu owych prądów, od lat kilku niemal w całej Europie się objawiających, które w różnej postaci, pod różnymi pozorami z najróżnorodniejszych przyczyn prą i pchają do odwrotu na całej linii w dziedzinie oświaty ludowej. (Głosy: oho!) które wprost działają przeciwko wszystkim poprzednim dążnościom, a które gdzieś grożą, jeżeli nie zniweczeniem, to nadwątleniem usiłowań, skierowanych od lat 20 ku krzewieniu i rozwojowi oświaty.

Powiedziałem, że te prądy występują w różnych postaciach, najczęściej niedola ekonomiczna, przesilenie finansowe, służą im za punkt wyjścia, a wtedy te prądy dmą wprost w kieszeń, a głośny werbel, wykonany na wielkim bębnie, pobudza sknerstwo i egoizm do walki: „precz ze szkołami, zanadto kosztują“.

Albo też względy religijno-moralne poruszają eolską harfę, wydającą jęk żalu z powodu utraty pobożności i obyczajności w szkole. (Głosy: a to!

to!) Gdzie niegdzie sądzą, że głównie na to uczą się pisać, aby mózdz weksle sfalszować, gdzie indziej sądzą, że szkoła głównie wychowuje i przysparza buntowników i socyalistów, jak gdyby czarne karty naszych dziejów nas nie pouczyły, że nienmiejący czytać i pisać czasem, w danej chwili, stają się straszniejszymi praktycznymi komunistami (brawo).

Nawet tak daleko posuwają się panowie, że szereg królobójstw lat ostatnich, chciano kłaść na karb nieszczęśliwych szkół dzisiejszych, chociaż wiadomo, że Nobilring wyszedł ze szkoły luteranckiej wyznaniowej jeszcze, a Passanante nigdy szkoły nie widział.

Te prądy działają odważnie, bez zmywy i bardzo często bezwiednie, jednak łączy ich tajemnie bezwiedna nić między sobą, a kłębek siły tych nici spoczywa w potężnej dłoni owego męża stanu nad Spreą, który ludzkość cofnął już o lat 50 w stosunkach międzynarodowych (brawo), który pragnie ją cofnąć jeszcze o lat 50 co do wolności, oświaty i gospodarki społecznej (brawo).

Wiem bardzo dobrze, że każdy z obrońców odwrotu szkolnego będzie się zastrzegał, nie wiedząc o tem i nie przyzna, w jakim on duchu działa i dla kogo ostatecznie pracuje, — nie: pour le roi de Prusse, ale: pour le chancelier de Prusse. I dla tego każdy z tych mówców inaczej przemawia: inaczej przemawia baron von der Recke, inaczej książę Liechtenstein w Wiedniu, inaczej p. Zyblikiewicz i p. hr. Rey u nas. Muzyka jest inna, tekst zaś mniej więcej ten sam: hasło dość! lub zanadto! nakaz — stój! lub nazad! w dziedzinie oświaty ludowej. (Głosy: oho!)

Kto sobie przypomni jak temu lat 13, ówczesny poseł lwowski, dzisiejszy minister rodak, w swęj mowie wyborczej w sali radnej miasta Lwowa oświadczył, że jego program mieści się w słowach: „szkoły, szkoły i jeszcze raz szkoły“, i jak wtedy filary tęg sali zdawały się runąć pod grzmotem oklasków; kto pamięta, jak temu lat 14 niesłychanie szybkie i świetne zwycięstwo armii pruskiej nad austriacką przypisywano prawie wyłącznie wyższemu wykształceniu szeregowca pruskiego i nazywano nawet zwycięstwem nauczyciela ludowego pruskiego; kto to wszystko zachowuje w swęj pamięci i kto widzi i słyszy co się dziś dzieje, kto się dowiadyuje ze słów p. Zyblikiewicza, że szkoły rujnują obłopa i ze słów p. hr. Reya, że szkoły demoralizują go i wypędzają do Ameryki, ten zaiste zaprzeczyć nie może ogromnemu obrotowi opinii pod naciskiem owych prądów wstecznych (brawo).

Zapał ówczesny, szlachetne i ofiarne porywy owych czasów, owych lat ubiegłych, nazwał p. hr. Rey modą i to modą zastarzałą. Niech i tak będzie; lecz nie zadługo, jeżeli tak postąpimy w lodowatej ironii, w praktycznym wyrachowaniu i utilitarnej polityce, także i gorąca miłość ojczyzny — nie cesarsko-królewskiej — ale dawniej zejdzcie do rządu tych artykułów mody, o których można będzie powiedzieć „on ne les porte plus“, że ich już nie noszą. (Brawo).

P. hr. Rey, który tak często wspominał o modzie oświaty, nie spostrzegł się, że całe jego przemówienie, od początku do końca, było tak jak wzór wykrojony z żurnalu paryskiego typem najnowszej i najświeższej mody, która nakazuje koniecznie i wyłącznie żądać od ludu, mianowicie większego, więcej religijności i więcej moralności. Można kochać przytém żonę najlepszego przyjaciela, można go zgrywać w karty, można pobierać lichwiarskie procenta, ale od ludu trzeba żądać więcej religii i więcej moralności.

Otóż to zadanie w sobie samém jest dobre, jest szanowne, jest upoważnione, (brawo!) byle to żądanie nie kierowało się jedynie do ludu, byle zwróciło się także do wyższych, do możniejszych (brawo!) a nawet do najwyższych i ażeby tam śmiało domagano się dla dobrego przykładu ludu dotrzymania danego słowa i traktatów, poszanowania cudzych praw i cudzej własności (brawo!) Gdyby to żądanie poparte było działaniem praktycznym na rzecz religii i moralności, działaniem ofiarnym i zaparciem się własnych interesów, wtedy przystąpićby można sumiennie do rozstrząsania tej kwestyi: czyli też nasze szkoły dzisiejsze odpowiadają wszelkim wymogom moralności? Czy dają dostateczną rękojmię i opiekę dla obyczajności uczęszczającej do szkół dziatwy? Ale póki o tém mowy nie ma, póty oskarżycielom szkoły odpowiedzieć można nieco zmienionemi słowy wiecznej mądrości ewangelii: „Niech ten pierwszy kamieniem rzuci na szkołę, kto arendarza-lichwiarza wydalil“ (brawo!), bo tam — w karczmie, tam tkwi główne zło, tam tkwi głębokie źródło gnuśności, niemoralności, zubożenia i zbrodni, tam w karczmie p. hr. Rey zobaczy codziennie ów typ, oplakany i tyle razy powtarzany, włościanina podupadłego, próżniaka, bez woli, bez siły, bez wiedzy, bez innych jak zwierzęcych potrzeb, który staje się igraszką i narzędziem w rękę każdego, który go chce wyzyskać. To zobaczyć może codziennie p. hr. Rey w karczmie; tej zaś fantastycznej figury stworzonej wyobraźnią hr. Reya, tego Hamleta włościańskiego,

który — cytuję to dosłownie: „wyształceniem, trącącém wszechstronnością szkół“ obalamucony jest, który brzydzi się pracą ręczną i rolą ojcowską i niesmakiem jest wypędzony do Ameryki, mnie się zdaje, że tej postaci nikt z nas nigdy nie widział. (Głosy: Nie. Tak jest). I trzeba bardzo silnego postanowienia, oskarżenia bądź cobądź szkoły, aby w przyczynach nowej emigracji chłopskiej nie widzieć wylewów, ani nieurodzajów, nie widzieć banku włościańskiego (brawo!), ani wódki, (brawo!) tylko koniecznie widzieć szkołę! A zatém całe przemówienie p. hr. Reya nie było niczém inném jak pierwszym zaszczepieniem na naszym gruncie skarg i żalów ks. Lichtensteina. Żale i skargi ks. Lichtensteina w niemieckich prowincjach miały pewne upoważnienie. Tam, szczególnie w Styryi, znajduje się nawet w małych wioskach mały lecz śmiały zaród stronnictwa antireligijnego. Tam starają się zachwiać i podkopać wpływy duchowieństwa, a starają się zwykle za pomocą grona, złożonego często z wójta, oberzysty, piwowara i mielnika, z grona, stojącego za nauczycielem. W takich warunkach ja pojmuję żale i skargi i zapatrywania ks. Lichtensteina. Lecz pytam się Panów, co to wszystko ma do czynienia u nas, gdzie dzięki Bogu, wpływ duchowieństwa na lud i na szkołę tak tradycją ojców jak i ustawą jest zupełnie zabezpieczony (brawo! tak jest) i który wszędzie tam, gdzie jest godny kapłan i gdzie go godny kapłan wywiera, działa silnie i skutecznie. Więc wobec tego sądzę, że te skargi p. hr. Reya są importowaniem artykułu zagranicznego, niepotrzebnego, który wypada nam zwrócić z dodatkiem: „bez wartości“. (Wesołość).

Opozycya przeto przeciw szkołom dzisiejszym, z przyczyn religijno moralnych, u nas nie ma najmniejszej podstawy, nie ma najmniejszego upoważnienia. Inaczéj się rzecz ma co do powodów ekonomicznych, finansowych, budżetowych. Tu tak jak powiedziałem, że nikt zaprzeczyć nie może istnieniu prądów wstecznych, tak powiadam, że zarazem nikt zaprzeczyć nie może, że tak silne poruszenie umysłów, objawiające się równocześnie w różnych krajach i w różnych nawet warstwach społecznych w jednym kierunku, nie mogło powstać bez rzeczywistój przyczyny i to bez przyczyny do pewnego stopnia upoważnionej. Otóż tutaj wypada nam wyznać, że rzeczywiście grzeszono i wiele grzeszono, zbytym zapałem i zbytnią gorliwością.

Posunięto się nieraz za daleko wymaganiami wygórowanemi, a nieraz niepraktycznemi, żądaniem tego, czego w tej chwili żądać nie wypadało i

przeocono przedewszystkiem, że chcąc wszystko od razu i doskonale zrobić, z rzeczywistego wielkiego dobrodziejstwa uczyniono zarazem także rzeczywisty znaczny ciężar, który pewną część obdarzonych tęp dobrodziejstwem odstręczył, zniechęcił i zachwiał w zamiłowaniu i dbałości o oświatę ludową, szczególnie u nas.

To stosuje się przedewszystkiem do Rad szkolnych okręgowych. Postępowaniem zbyt arbitralnym, nie zdawaniem sprawy i niewyrachowywaniem się ze znacznych funduszów, ciężko zebranych na rzecz oświaty, nareszcie gdzieśgdzie przesądnem obciążeniem pojedynczych miejscowości niestosownym ciężarem, szczególnie na rzecz budowy gmachów szkolnych, odstręczono lud wiejski i wywołano opozycją, skargi, jak to odzwierciadla się w mowie p. Zybliekiewicza. Ale to słuszne uznanie, że gdzie niegdzie za daleko posunięto się, to uznanie, że gdzie niegdzie niewłaściwie sobie postąpiono — to bynajmniej nie upoważnia nas popaść w przeciwnie przesadne wstecznicstwo, w przeciwny ekstrem. To zupełnie nie usprawiedliwia burzenia najmniejszej części owego gmachu, nam drogiego, w ostatnich latach ciężkimi ofiarami wzniesionego. Bądźmy tedy przezorni, oszczędni a nawet nieufni, badajmy ściśle i pilnie, żądajmy surowo sprawy z każdego grosza, łożonego na oświatę ludową, ale nie odbierajmy tam bezwzględnie, gdzie odejmowanie i wykreślenie mogą zachwiać organizmem, już istniejącem. Przedewszystkiem zaś nie maćmy wyobrażeń i nie przypisujmy obciążenia nas podatkami..., w pierwszej linii wydatkom na cele szkolne i na cele oświaty, bo to z rzeczywistością się nie zgada, (P. Zybliekiewicz: Tego nikt nie mówił). (Co ja mówiłem, to do nikogo szczególnie nie stosuje się, ale to było powiedziane sto razy) (Zybliekiewicz: Tutaj nie), gdyż nasze wydatki krajowe na cele szkolne i naukowe nie przekraczają 450.000 sumy, co czyni mniej więcej 15% wszystkich wydatków. Otóż nie tylko absolutnie, co się samo przez się rozumie, ale i względnie i stosunkowo nie doszliśmy jeszcze do kresu, który prawie we wszystkich krajach koronnych Austrii został przekroczony, bo w Salcburgu łożą na szkoły 53% krajowych wydatków, w Czechach 49%, w górnej Austrii 46%, w Morawii 45%, w Karyntyi 44%, w Styryi 36%, w Szlązku 34%, w niższej Austrii 21% itd., a jedynie w dwóch krajach tj. w Bukowinie i Gorycyi łożą jeszcze mniej stosunkowo na cele szkolne niż u nas, tj. 10% i 11% wszystkich wydatków. Doliczmy nawet do tój sumy 450.000

złt. jeszcze wszystko to, co łożą na cele oświaty miasta i gminy wiejskie, obszary dworskie i powiaty, tj. 1,200.000 złt., to mamy łącznie sumę 1,650.000 złt. Dodajmy dalej to, co państwo wydaje na cele oświaty mianowicie szkół średnich i wyższych w mierze 12%, w której przyczyniamy się do tych wydatków, mamy znowu 1,200.000 złt.; tak, że całość tego, co wszyscy przez państwo i w Sejmie i wprost z gmin z obszarów dworskich i powiatów łożą na wszystkie cele szkolne i naukowe, wynosi 2,850.000 złt. Niezawodnie jest to suma poważna i jak na nasze stosunki ekonomiczne bardzo poważna, lecz nie mogę tutaj uchylić się od tój uwagi, że przyczyniamy się równie do wydatków wojskowych monarchii, wynoszących 109,000.000 złt., dwunastoma procentami to jest w kwocie rocznej 13,000.000 złt., otóż prawie 5 razy więcej nie wliczając w to podatku krwi, nie wliczając w to oddania najlepszego materiału ludzkiego, w wieku najlepszym.

O tęp trzeba pamiętać, jeżeli mówi się o ciężarach, nałożonych szkołami i o tęp trzeba tęp bardziej pamiętać, że nieraz zdarza się, że ktoś z wielkiem namaszczeniem protestuje przeciwko obciążeniu ludu wydatkami szkolnymi, a bardzo potulnie głosuje za wydatkami nadzwyczajnymi wojennymi, zaczepnymi i odpornymi. I abyśmy o tęp nie zapomnieli, postarał się o to Wydział krajowy, który w osobnem sprawozdaniu nam przedłożył, że mamy pomyśleć o pokryciu dodatkowego kredytu, z powodu następstw nieuniknionych ustawy wojskowej kwaterunkowej, która nakłada na nas znowu ciężar 120.000 złt. (Zybliekiewicz: Tylko 80.000 złt.) Tak jest 80.000 złt. na jeden rok, a w tym roku mamy 120.000 złt. za półtora roku, od 1. lipca 1879, a nie jak pan Zybliekiewicz każe. Kiedy porównamy tę cyfrę t. j. 120.000 złt. na dodatek kosztów umieszczenia wojska, będącego na najniższej stopie pokojowej i cyfrę 215.000 złt. całego niedoboru szkolnego, jaki nam komisya budżetowa jako ostatni wynik tego wszystkiego, co kraj na szkołę ludową daje, przedstawia, kiedy się dobrze przypatrzymy tym cyfrom, to leży pewna wymowa w tęp porównaniu. W tęp obniżonej kwocie 215.000 złt., czyli w tęp sumie 350.800 złt., które komisya budżetowa zredukowała ze sumy 486.000 złt., tkwi procedura bolesna, bo jużćieć pewna część komisji budżetowej tylko z żalem i wstrętem mogła przystąpić do tak wielkich, do tak znacznych obniżeń i wykreśleń, a uczyniła to tylko ze względu na całkiem wyjątkowy i oplakany stan funduszu kra-

owego. Mianowicie wykreśliła $\frac{3}{4}$ części pozycyi na przybory naukowe, w rubryce pierwszej zasiłków na fundusz szkolny okręgowy. To cokolwiek zdaje mi się zabarwione tęp zdaniem, że te szkoły niczem inném nie powinny być, jak tylko środkiem naukowym czytania, pisania i niczem więcej. Wykreślenie już zupełnie sumy 18.000 złt. na rzecz konferencji szkolnych okręgowych, zanadto znowu tchnie nieufnością ku tym zebraniom, wrzeczono nie tyle naukowym jak społecznym i ekonomicznym. Wykreślenie zaś tój małej pozycyi 5.000 złt. na bibliotekę szkolną, to daje naszej komisji budżetowej pozór małego grona nowoczesnych Omerów, wprawdzie nie palących, ale podpalających biblioteki (wesołość). Szczególnie zaś zupełne wykreślenie rubryki 14. wydatków na budynki szkolne gminne, to już widocznie okazuje pewne uginanie się pod prądem, teraz panującym, i nie wiem, czy ta rzecz zupełnie praktycznie da się przeprowadzić. Czy wykreślenie tój kwoty właśnie nie nałoży jeszcze na gminę więcej tych ciężarów, o których mówił przedtém p. Zybliekiewicz? Jednak przeciwko wnioskowi komisji budżetowej poprawek stawiać nie będę, bo los tych poprawek jest mi z góry wiadomy, a dla parady czasu tracić nie myślę, chciałem tylko zaznaczyć swoją opinią, aby nie było powiedziane, że zgadzam się na wykreślenia i obniżenia, o których mówiłem i proszę Wysoką Izbę każdym razem, jeżeli litością spowodowana zechce wysłuchać prośb natrętnych, półobłąkanych, albo nieszczęśliwych przedsiębiorców, procesowiczów, aby sobie przypomniiała, że wykreślono 5.000 złt. na bibliotekę szkolną, a 60.000 złt. na budynki szkolne.

JE. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Odkąd mam zaszczyt zasiadać w tój Wys. Izbie, nigdy nie zabierałem głosu w sprawach szkolnych. Sądziłem bowiem, że nie będąc z zawodu pedagogiem nie mogę w tój kwestyi wiele zdziałać, ale że spełnię moje obowiązki poselskie, tak względem kraju, jakoteż względem wyborców, których tu reprezentuję, jeżeli w sprawach wydatków szkolnych będę wotował za wnioskami komisji budżetowej, której znakomity referent rozprawia się zwykle tak świetnie z cyframi i ustawami. Co zaś do kwestyj pedagogicznych, to o ile one przychodziły pod wotowanie Wys. Izby sądziłem, że jako nie pedagog najlepiej uczynię, jeżeli powodować się będę zdaniem ludzi fachowych,

ludzi, co długie lata poświęcali się temu zawodowi i dla których ta pedagogika stała się specjalnością. Jeżeli więc dzisiaj pozwalam sobie zabrać głos, zwłaszcza w obec tych licznych podejrzeń o mnie-mane niesprzyjanie oświacie, które tylko co słyszeliśmy, to czynię to z tęp głębokim przekonaniem, że spełniam tylko swój obowiązek i wolę swoich wyborców.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodniczenie).

Poprzedni mowca zarzucił posłowi mieleckiemu, że z pewną nieśmiałością dotykał się tój kwestyi. Mnie, mam nadzieję, ten zarzut od następnych mowców nie spotka, ja bowiem z całą śmiałością zrobię swoje uwagi. Moi Panowie! jako nie pedagog nie mogę wdawać się w teorye, muszę się oprzeć na praktyce codziennego życia, na swych stosunkach domowych i powiatowych; dlatego tęp pozwólcie Panowie, że najprzód parę słów chociaż o tych stosunkach tu powiem. W tój Wys. Izbie reprezentuję powiat, należący do okręgu szkolnego w Pilźnie, pod względem szkolnictwa stojący najniżej w całym kraju. Dowody na to spotkać Panowie możecie w sprawozdaniu z czynności Rady szkolnej, gdzie powiat ten pod względem liczby szkół w stosunku do ludności, rozległości, liczby dzieci, obowiązanych uczęszczać do szkoły, słowem pod każdym względem stoi najniżej. To niech będzie okolicznością łagodzącą, jeżeli komukolwiek nie podoba się to, co mówić będę. Zadaję sobie najprzód pytanie, dlaczego ten powiat stoi tak nisko? Wszakże wypełnia on przepisane w tym względzie ustawy, gminy opłacają co się od nich należy, to samo czynią i obszary dworskie. Wszak Rada powiatowa uchwała swoje 4%. Cóż jest przyczyną, że od początku istnienia Rady szkolnej, — co zaznaczam wyraźnie, — nie przybyła ani jedna szkoła w tym powiecie? Co jest przyczyną, że w niektórych szkołach, gdzie obowiązanych do uczęszczania było dzieci 140—150, a gdzie dawniej uczęszczało 80 lub 100, tam dziś uczęszcza zaledwie 40 lub 50.

Aby nie powiedziano, że to jest ogólnikowy bez podstawy zrobiony zarzut, przytoczę jedną taką szkołę, którą mam w pamięci, a jest nią szkoła w Oleśnie. Oto przedewszystkiém przyczyną tego jest to, że żadnego nie ma nadzoru szkolnego, a obowiązani do takowego nie czynią mu zadość jak powinni. Wypowiadam to z całym naciskiem, ponieważ mieszkając w tamtój okolicy i będąc prezesem Rady powiatowej, nie miałem nigdy jeszcze

przyjemności spotkać się z inspektorem okręgowym, a słyszę tylko, że jest on bardzo zajęty, bo ma dwa okręgi, pilźnieński i ropczycki, do nadzoru, a zatem nie ma czasu!! Proszę Panów! to trudno, ale mieszkańcy takich powiatów muszą przeciwko takiemu niedbalstwu oświadczać się głośno i z niezadowoleniem, a sądzę, że czyniąc to spełniają tylko swój obowiązek i nie występują jeszcze przeciwko nauce i nie biją alarmu przeciwko oświacie.

Kiedy już jestem przy radach szkolnych okręgowych muszę wspomnieć, że jednym z kardynalnych błędów w organizacyi tych instytucyj, jest podzielenie kraju na okręgi szkolne. Oderwano tym sposobem pewne przestrzenie od naturalnej jednostki administracyjnej, jaką jest powiat, a przyłączono je do innego powiatu, często kilka mil odległego, z którym się nie jest w żadnym stosunku ani sądowym, ani administracyjnym, ani autonomicznym. Tym sposobem takie powiaty, przyłączone do innych, nie mające u siebie siedziby rady szkolnej okręgowej, są faktycznie po macoszemu traktowane. W powiecie, w którym jest rada szkolna okręgowa, jest jeszcze pół biedy, powiaty inne, do okręgu należące, są w położeniu o wiele gorszym. Jest to rzecz nawet dość naturalna. W radzie szkolnej okręgowej prezyduje starosta, zasiada w niej inspektor okręgowy, dwóch członków, wybranych ze stanu nauczycielskiego, naturalnie z najbliższej okolicy, ażeby kosztów ich podróży nie mnożyć, i delegaci odnoszących Rad powiatowych. Powiat więc sąsiedni ma w radzie najwyżej jednego członka. Rzecz prosta, że rada, tak złożona, dba przedewszystkiem o powiat, który ma w niej wyłącznie lub przeważnie swoich reprezentantów, drugi zaś powiat zadawać się musi tem, że płaci pieniądze. Gdy zaś się spyta na co idą te pieniądze, to mu odpowiadają, że mu o tem nie wolno wiedzieć, bo ustawa nie przepisuje aby był składany rachunek.

Jest to rzecz dziwna, gdyż przyjęte jest od dawna we wszystkich krajach i państwach, że ci, co dają pieniądze, odbierają z nich rachunki. Jedynie powiaty w stosunkach do rady szkolnej okręgowej tego prawa są pozbawione. Na ten sam brak, na te same szkody oskarża się sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, które właśnie mamy rozdane za rok 1877. i 1878. Zachodzi więc w tym względzie potrzeba zmiany, potrzeba się starać to złe naprawić. Prócz tego, Panowie, w radzie szkolnej okręgowej, mojem zdaniem, prowadzi się niesłychanie dużo pisaniny bezużytecznej. Samo sprawozdanie Rady szkolnej wykazuje, że 59 tysięcy spraw (czyli po dawnemu kawałków), załatwiono

w jednym roku. Proszę Panów, opócz trzech rad szkolnych, Krakowa, Tarnowa i Lwowa, załatwiły okręgi szkolne przeszło 59.000 spaw. Dzisiaj zostało nam rozdane nowe sprawozdanie; żałuję, że nie mogłem jeszcze odczytać go dokładnie. Widzę jednak w tem nowem sprawozdaniu, że liczba spraw załatwionych powiększyła się już na 66.000. Pytam się Panów, czy to może być, ażeby przy takiej masie pisaniny wszystko było załatwione należycie i porządnie i czy może być, aby cała ta pisanina była potrzebna? Mnie się zdaje, że tu forma zabija rzecz samą.

Otóż mnie się zdaje, jako nie pedagogowi, że byłoby lepiej i szkoły mniej cierpiałyby na brak nadzoru, gdyby inspektorowie więcej zajmowali się nauką a mniej pracą kancelaryjną, żeby pamiętali, że ich zadaniem jest dozorować nauki, a nie gryzmolić bez końca i robić się urzędnikami manipulacyjnymi, zamiast być inspektorami szkolnymi, do czego są powołani. Powie kto może, że wiele z tej roboty biórowej trzeba przecie napisać i zrobić, ale pomiędzy zrobić a zrobić jest wielka różnica. Otóż sądzę, że pisze się za wiele i robi się za wiele wykazów, mojem zdaniem zbytecznych, zabiera to czas i dlatego nie ma go do nadzoru szkół.

Skarży się sprawozdanie Rady szkolnej na brak zupełny pomocy biórowej i powiada, że inspektorowie te czynności biórowe załatwiać muszą, bo nie mają pomocy kancelaryjnej, której im Rząd często nie dostarcza.

Tutaj muszę przypomnieć, że gdy wczoraj p. Zybkiewicz ze stanowiska budżetowego oświadczył, iż kraj nie jest w stanie dla braku funduszków postępować tak szybko z zakładaniem wielkiej liczby na raz szkół etatowych, to p. komisarz rządowy powołał się na §. 1. ustawy obowiązującej i powiedział, że Rząd musi jęj się trzymać i pilnować, aby prawo było wykonywane. Przeciw takiemu stanowczemu wykonywaniu ustawy nie miałbym może nic do powiedzenia, gdyby e. k. Rząd pamiętał i o innych paragrafach ustawy szkolnej. Jest w niej §. 35, który brzmi jak następuje (czyta): „Polityczna władza powiatowa dostarczy radzie szkolnej okręgowej ubikacyi i sił pomocnych, oraz zasiłku na opędzenie potrzeb kancelaryjnych.“ A mimo tego postanowienia sprawozdanie Rady szkolnej powiada, że nie ma żadnej pomocy biórowej i dla tego inspektorowie nie mają czasu nadzorować szkół i muszą sami czas tracić na pisaninie.

Zwracam się przeto do p. komisarza rządowego i zapytuję, jakim prawem Rząd, który jest

powołany w pierwszym rzędzie do przestrzegania ustaw obowiązujących, nie czyni tego i daje tęp demoralizujący, że tak powiem, przykład, iż pierwszy pomija przepisy obowiązujące i obowiązki swoje? (bravo). Ustawa ta obowiązuje od 25. czerwca 1873. r. Gdyby Rząd ją wypełniał należycie w każdym punkcie, doń odnoszącym się, sędzę, że mniej byłoby dziś narzekań na tok spraw szkolnych. Dalej jest jeszcze jedna okoliczność, na którą chcę zwrócić uwagę panów, że w ogóle mojem zdaniem, nasze ustawodawstwo szkolne, bodaj czy nie zawiele nakłada obowiązków zarówno na dzieci, rodziców, gminy i nauczycieli. Czy nie jest to zbyt uciążliwym obowiązkiem przy naszych ekonomicznych stosunkach i często powtarzającej się biedzie, że rodzice pod zagrożeniem znacznych kar muszą zawsze dzieci posyłać do szkoły? Trzeba się przecie liczyć ze stosunkami, jakie są, a nie jakie być powinny. Jeśli trwa zima i to lekka, no to posyłają jeszcze dzieci do szkoły, ale gdy przychodzi maj lub czerwiec, kiedy to nie ma już często dostatecznego w chacie pożywienia, czyż można się dziwić, że zamiast do szkoły, ojciec posyła wyrostka na robotę, aby coś na chleb zarobił. Jednakże Rada szkolna jest w takich razach obowiązana pociągać rodziców do odpowiedzialności, co też czyni często, karząc ich grzywnami.

Dalej, obecny system, popierany usiłowaniami inspektorów, nakłada na gminę obowiązek stawiania zbyt kosztownych i dużych budynków szkolnych. Nie będę się wdawał w szczegóły, przytoczę tylko jeden przykład. Na posiedzeniu Rady powiatowej w Chrzanowie w maju b. r., traktowano sprawę jednej gminy, która zażądała od rady powiatowej, ażeby na poczet należności przedsięwzięcia budowy budynku szkolnego, pozwolono jej nałożenie 1.200% dodatków gminnych. W sprawie tej Rada powiatowa odniosła się do Wydziału krajowego, bo nie wiedziała, co z tym fantem zrobić. Na dowód, że takie budynki kosztowne budują się częściej, mogą także zacytować jedną miejscowość z okręgu szkolnego krakowskiego, w której jest 80 dzieci, obowiązanych uczęszczać do szkoły, a gdzie postawiono budynek szkolny piętrowy za 9.000 złt. To są powody pewnego zniechęcenia i uzależnienia, ale nie są to prądy przeciwne oświacie, jak się zdaje posłowi Hausnerowi.

Dalej, mojem zdaniem, wkłada się zbyt wielkie obowiązki na nauczycieli. Pracują oni kilka godzin w szkole, mają naukę niedzielną, nigdy więc odpoczynku, a oprócz tego, raczcie panowie posłuchać, ile ci biedacy mają jeszcze prowadzić

książek, wykazów rachunkowych, zapisek, relacyj. Oto spis (czyta): 1. metrykę szkolną w jednym egzemplarzu, mającą rubryk 12; kto ciekawy mam ją tutaj pod ręką niech zobaczy; 2. kronikę zawierającą opis szkoły, datki, fundacye i dobrodziejów szkoły; 3. spis nauczycieli, który był, jak długo, czego uczył i jak się nazywał, protokół czynności, wszelkie ekspedycye tak odbierane jak i wysyłane, każda z osobnym numerem; 4. wykaz tygodniowy dzieci uczęszczających do szkoły, przedkładany Radzie szkolnej miejscowej, a co miesiąc Radzie szkolnej okręgowej. Taki wykaz ma rubryk 21 i najwięcej pochłania czasu, bo wzięwszy cyfrę dzieci, uczęszczających do szkoły, przekonacie się, ile nauczyciel ma z tęp roboty; 5. dwa katalogi: główny do wpisywania postępów wszystkich dzieci dla szkoły zwyczajnej i drugi dla szkoły niedzielnej! ten ma 28 rubryk; 6. dwa dzienniki absencyj dla szkoły zwyczajnej i praktycznej; 7. katalog wpisowy; 8. dziennik wykazujący codziennie czynności nauczycieli, czego uczyli i czy podług planu, ma on 25 rubryk; 9. spis książek szkolnych dla ubogiej młodzieży, na co są znów różne formularze; 10. inwentarz z opisem budynków; 11. wykazy biblioteki, jednej dla nauczycieli a drugiej dla dziatwy szkolnej; 12. kwartalne uwiadomienia rodziców, jak się dzieci uczą, czyli i jakie zrobiły postępy, a jeżeli jest dzieci 150, to takich wykazów musi sporządzić 150; 13. świadectwa na końcu kursu dla każdego ucznia. Oprócz tego, przychodzi mnóstwo okólników. Jeden taki okólnik przypomnieć sobie panowie, w którym polecono wykazać, ile jest dzieci w szkole z czarnemi oczyma, a ilu blondynów z niebieskimi, jakiej są budowy, cery, i kompleksyi (wesołość).

Moi panowie, gdy się popatrzymy na ten ogrom pracy nauczycieli, musimy się litować nad nimi. Człowiek zmęczony ciężką pracą z dziećmi, mający nawet w święto odbywać naukę, musi oprócz tego prowadzić 13 książek i formularzy i ciągle zajmować się tą pisaniną. Mam w sąsiedztwie nauczyciela pilnego. Zdarzyło się raz, że wracając wieczorem do domu, zobaczyłem u niego świecąca się lampę, zaszedłem więc do niego i zastałem go właśnie pracującego nad wypełnieniem tych nieszczęśliwych rubryk. Proszę więc panów tych uwag niebrać za prąd przeciwny oświacie, tylko jako spostrzeżenie z praktyki codziennego życia wzięte. Powie kto może, ależ to wszystko bardzo potrzebne! Ja nie sędzę, że stanowiska praktycznego rzecz biorąc zdaje mi się, że bez tego śmiało możnaby się obejść. Wprawdzie zapasy do

statystyki szkół, nie byłyby tak bardzo obfite, ale byłoby więcej działalności i postępu w szkołach, choć mniej papierów.

Co do statystyki szkół, pozwolę sobie na niektóre drobne rzeczy zwrócić uwagę Wys. Izby.

I tak: na stronie 8. czytamy, że wszystkich szkół wykazanych było 2785, a z tych szkół nieczynnych 223. Udawałem się do rozmaitych profesorów o objaśnienie, co to jest szkoła nieczynna. Żaden nie umiał mi wytłómaczyć, udałem się więc do jednego z członków Rady szkolnej i od tego dopiero się dowiedziałem, że pod szkołą nieczynną rozumieć należy to, że szkoła taka jest, ale bez nauczyciela. Nie wiem, jak można było takie budynki zaliczać do szkół, Szkoła nie może być nieczynną tak samo, jak nie może być nieczynną koleją żelazna i jak nie można uważać za pasiekę miejsca, w którym są ule, ale pszczół i pasiecznika nie ma.

Oprócz tego i cyfry nie wszystkie są w zgodzie. Mamy wymienionych 223 szkół nieczynnych, a na stronie 11. znajduję, że posad nieobsadzonych było 238, zostaje więc jeszcze kilkanaście szkół, które nie mają nauczycieli, a są czynne. Trudno zrozumieć co to znaczy.

Nie będę się dłużej nad tą kwestyą zastanawiał, idzie mi tylko o to, żeby był porządek i ład administracyjny, bo to jest niezbiecnie potrzebne do dobrego i prawidłowego rozwoju szkolnictwa, należy zatem użyć odpowiednich środków do osiągnięcia tego celu.

Ponieważ jestem już przy głosie, pozwolę sobie parę słów odpowiedzieć p. Hausnerowi. Wciąż jednak stać będę na stanowisku praktyki a nie pójdę za nim na pole ani obaw ani teoryj ogólnych. Powiedział p. Hausner, że w przemówieniu posła mieleckiego widzi prąd do odwrotu na drodze oświaty. Nie wiem w czém to p. Hausner zobaczył. Nadmieniał on, że kiedy dzisiejszy minister rodak wyrzekł niegdyś wyrazy: „szkoły i szkoły“ wszyscy mu przyklaskiwali, ale mnie się zdaje, że każdy z tych, co mu przyklaskiwali, miał na myśli szkoły dobre. Cóż zaś innego mówił p. mielecki, jeżeli nie to, że nam potrzeba dobrych szkół, dobrze kierowanych i dobrze rządzonych? Żądał pewnych reform, wykazał niejaki braki na tém polu, a czyż to ma być odwrotem na drodze oświaty? Słyszałem p. Hausnera krytykującego zarządy kolei żelaznych, jednak nie sądzę, żeby to było z jego strony odwrotem od kolei i twierdzeniem, że koleje żelazne są niepotrzebne? (Brawo).

Daléj, powołując się na p. Zybliekiewicza, po-

wiedział p. Hausner, że on trąbi na odwrot szkolny, bo mówi: „nie dawajmy na szkoły więcej jak możemy“ i w tém uczuł p. Hausner jakąś fałszywą nutę i pewną już wskazówkę, że trzeba zrobić odwrot z téj drogi. Jeżeli referent komisji budżetowej przywołuje do ładu i porządku w budżecie, ma się to zwać odwrotem, trącić reakcją w sprawie oświaty? I przyznaję, że zarzut, zrobiony posłowi Zybliekiewiczowi o niesprzyjanie oświacie, zadziwił mię najwięcej.

Wiemy, że p. Zybliekiewicz jest prezydentem miasta Krakowa i wiemy także, ile on w tak krótkim czasie zdziałał w tém mieście dla szkół, ile budynków wybudował i jak gorliwie szkolnictwo popiera. Jeżeli więc ten poseł, który jako burmistrz miasta najwięcej dla oświaty zdziałał, posądzony być może o prąd do odwrotu na drodze oświaty, to cóż z nami biednymi śmiertelnikami stać się może? (Brawo).

Jakby dla rażącej ilustracji p. Hausner powiedział, że z zestawienia budżetu szkolnego państwowego z resztą budżetu na inne potrzeby wynika, iż wotujemy na wojsko a nie na szkoły. Najprzód co do nas, tu w Sejmie, muszę zaprzeczyć temu, jakobyśmy nie wotowali na szkoły, gdyż jak zasiadam w téj Izbie, a zasiadam od czasów, które poprzedziły wejście w życie Rady szkolnej, nie pamiętam, ażeby którakolwiek pozycja, wniesiona przez komisją budżetową, obalona została przez Sejm; a że wotujemy na wojsko, czyli, że wotują na nie nasi reprezentanci w Radzie państwa, co do mnie przynajmniej, to ze względów narodowych, ze względów na interes kraju, uważałbym się także do takiego wotowania obowiązany i cieszy mnie, że p. Hausner solidarnie z naszą delegacją na te wydatki wojskowe wotował.

Daléj powiedział p. Hausner, że takie same wrażenie zrobiło na nim przemówienie posła mieleckiego jak wystąpienie barona von der Reken w Berlinie i Lichtensteina w Wiedniu. Mnie się jednak zdaje, że p. Hausner wszedł na pole niesłusznych podejrzeń, albowiem jeszcze raz muszę zaznaczyć z naciskiem, że słuchając mowy p. Reya nie zauważyłem w niej nic takiego, coby usprawiedliwiało jakiekolwiek podejrzenia. Mówił p. Rey o potrzebie poprawienia złego, ale nie ignorował ani zapoznawał potrzeby oświaty i jéj rozwoju.

Tych kilka uwag nie pedagogicznych — ale praktycznych, chciejcie Panowie wziąć pod rozwagę i osądzić, wspierając się na faktach, o ile są słuszne.

Pragnąłbym, ażeby przed Wys. Izbę wnioski, dążące do reform naszego szkolnictwa przychodzily

za pośrednictwem naszej najwyższej władzy, Rady szkolnej, żeby ona domagała się reform i pomocy potrzebnej od Rządu, a nie wątpię, że na tém polu tutaj zawsze znajdzie poparcie, ale jeżeli nie bierze inicjatywy Rada szkolna, my ją bierzemy, mimo zarzutu, który nam ciskają, że jesteśmy przeciwni oświacie (brawo).

Tyle uważałem za stosowne wypowiedzieć, a cokolwiek następni mówcy powiedzą, sądzę, że nie obciążę mego poselskiego sumienia ani na przeciw wyborców, ani względem kraju i mogę zaś zapewnić, że gdyby się tu nawet znalazł jaki przeciwnik oświaty, to ani ja, ani moi przyjaciele polityczni w jednym szeregu obok niego się nie znajdziemy, mam jednak głębokie przekonanie, że w tej Wys. Izbie takiego przeciwnika nie będzie (brawo, oklaski).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Szujski ma głos.

P. Szujski. Powinszować Wysokiej Izbie, że ta debata budżetowa, nie tak jak w latach dawniejszych, nietylko od liczby do liczby powierchowicie się przesuwają, ale zarazem wchodzi w treść, która liczbami się zaznacza a która bądź co bądź w gospodarstwie krajowym badaniom naszym zmieniającym podlegać powinna. Jeżeli zaś w którym budżecie, to w budżecie szkolnym obowiązek wejścia w rzecz, jest rzeczą zarówno dla kraju pożądaną, jak konieczną dla poselskiego sumienia. Nie dla tego, że budżet ten jest znaczny co do sumy. I ja i bardzo wielka, przeważna część tej Izby życzyłaby sobie, aby był daleko znacznie, szysy.

Między innymi p. Zybkiewicz w przemówieniach swoich zwrócił uwagę na potrzebę wydatków produkcyjnych, a między tymi wydatkami produkcyjnymi na pierwszym miejscu naukę i szkołę stawiał. Więc dlatego, że budżet szkolny jest stosunkowo znaczny, ale i dlatego, że użyto w kraju środka przymusu szkolnego, że zasada przymusu szkolnego w szkołach istnieje, że Sejm ją przyjął jako jedyną i potrzebną, jako jedynie szkołom zapewniającą postęp. Tam, gdzie przymus istnieje, tam ów, który daje pieniądze, musi wiedzieć, do czego przymusza, musi patrzeć w treść szkół, aby przymuszał nietylko do tego, co krajowi pożytek przynosi, ale i do tego, co dla tego kraju lepszą przyszłość otwiera. Przymus ten jest przymusem dla nas, abyśmy w stan wewnętrzny szkół patrzyli! (brawo).

Debata bardzo ożywiona wywarła i na mnie po części dziwne wrażenie. Pewni panowie, którzy niezawodnie nie od ks. Lichtensteina a tém mniej

od ks. Bismarka przyjechali, ale przyjechali z powiatów swoich, po bezpośredniem zetknięciu się w praktyce życia z rzeczywistością na polu stosunków szkolnych, posłowie, którzy nie oświadczyli się nigdy i nigdzie przeciwko szkołom, owszem, o ile znam ich działalność na tém polu i że jak na innych polach autonomicznego działania owszem szczególną pieczołowitość okazali, ci, mówię, posłowie wystąpili z krytyką pojedynczych szczegółów tak w administracji szkolnej, jak i w samym planie nauki, podali nam różne cenne własne spostrzeżenia, które zresztą nie są spostrzeżeniami ich tylko samych, bo ktokolwiek w tém kole poselskiem ciekawie dopytywałby się o tę sprawę najżywotniejszą, mógł wszędzie zebrać podobne spostrzeżenia, podobne uwagi jak te, których ci panowie stali się wyrazem.

Zdawałoby się, że kto wskazuje na złe, czyni to nie w innym celu, jak, aby doprowadzić do lepszego, wyjście zaś ze złego do lepszego, z lepszego do dobrego, z dobrego do doskonałości, nazywa się w życiu naturalnym rozwojem i postępem.

W przemówieniu tych panów były dwie cechy istotne, dążenie do lepszego, krytyka istniejących stosunków. Krytyka to także żywioł rozwoju i postępu, więc dziwna rzecz, że ściągnęły na siebie tak ciężkie zarzuty reakcy i odwrotu! Rzucił ją p. Hausner. P. Hausner, który o ile wiem, jako poseł do Rady państwa, nie bawiący cały rok w kraju, zajęty był na tém swoim stanowisku sprawami państwa, wątpię, aby był mógł mieć sposobność tak dalece dotknąć się rzeczywistości naszych stosunków szkolnych. W przemówieniu jego jednak spotkałem pewne dogmatyzowanie, stawianie nadzwyczaj twarde przy dzisiejszym systemie i programie szkół, jako już absolutnej doskonałości, od której jeśliby na krok odstąpiono, to już widocznie w porozumieniu z prądem, od 20 lat w Europie na porządku dziennym stojącym, a który ma wpływać od Bismarka, czy innych czynników retrogressyjnych. Dziwna rzecz, jaka tu przemiana roli. Ten, który przemawiał w imieniu postępu, dogmatyzował stan dzisiejszy, wcale nieświetny, jako nader okazały, zaś ci, którzy szli drogą przeciwną, zasłużyli sobie na miano wsteczników! (brawo!) Otóż zdaje mi się, że w sprawach naszych szkolnych, Sejm może sobie, w związku z Sejmem poprzednim, z ręką na sercu oddać tę słuszną i sprawiedliwą, że trzyma się wykazanej powyżej, ogólnej, naturalnej zasady postępu i jak ze złego przeprowadził kraj do lepszego, tak z lepszego chce przejść do dobrego, ażeby w przyszłości nareszcie

przyjść do możliwej doskonałości w sprawach szkolnych. Złym był niezawodnie dawny stan szkół i to nie podlega żadnej wątpliwości. Pamiętamy wszyscy owe czasy, gdy to w przejeździe przez wieś spotykało się gromadę dzieci, która na widok przejeżdżającego surdutowego, jakoby dzieci Hotentotów lub Botohudów, uciekała i kryła się, a dlaczego? dlatego, że bądź co bądź w tych młodych umysłach nietylko nie było żadnego związku ze światem oświeconym, ale była nawet zaszczerpiona wskutek nieszczęśliwych przeżyć różnych, niechęć i nienawiść. Ona to goniła te dzieci gdzieś w kąty, ona kazała im unikać oka przyjacielskiego. Pamiętamy czasy, gdy może i nie brakło dobrej chęci dla szkoły ze strony wielu, ale jednak dobre te chęci nigdy nie były unormowane, bo nie było powiedziane i postanowione, że wszystkie stany społeczne mają te szkoły jako swój punkt honoru, jako warunek lepszej przyszłości uważać. Szkół było mało, bardzo mało, a owe dawne szkoły trywialne były raczej organami germanizacji. Już to samo od nich zrażało — słowem zaczawszy od tego obrazu, który na początku skreśliłem, aż do wszystkich szczegółów, można było powiedzieć, że stan szkół jest zły.

Polacy, jeśli mamy tradycją smutną, do czego prowadzi brak szkół, mamy w naszej przeszłości tradycją, chociaż nie galicyjską koniecznie, ale narodową, świadczącą, że już ten brak pocztu i starano mu się zadość uczynić, nie szcędząc pod tym względem poświęcenia.

Zwróć tu uwagę na Królestwo polskie, zwróć uwagę na małą Rzeczpospolitą krakowską, gdzie szkolnictwo stosunkowo bardzo wysoko stało. Nie można nam przeto zarzucać wstępu do szkoły, mamy jej tradycją i praktykę, doświadczenia nasze doprowadziły nas do poczucia ich potrzeby. — Nie dziwota; tylko nierozumny, nie rozumiejący nietylko wysokich moralnych interesów, ale nawet prostych ekonomicznych, szkół chcieć nie będzie (brawo!).

(JE. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo.)

Wskutek tego musiano i w Galicyi witać i powitano z radością chwilę, kiedy dla szkół ludowych nowa epoka a świtać miała, powitano tęp radością, że statut krajowy zdawał się nam pozostawiać urządzenie tych szkół. Obiecywa liśmy sobie, że na tym gruncie, który mamy pod nogami, wybudujemy na przyszłość gmach oświaty ludowej, zaczepiając o naszą dobrą tradycją przeszłości, a wszystko, co było za granicą dobre w tym kierunku, aklimatyzując i stosując do siebie (brawo).

Zawiodła nas ta nadzieja; do Rady państwa w r. 1869 przeszła ta cała sprawa i tam napisano: „Die Grundsätze des Unterrichtswesens bezüglich der Volksschulen“.

„Grundsätze“ jest to rzecz bardzo ogólna i elastyczna — można w danym razie z różnych rzeczy zrobić zasadę, można dużo i mało zasad spisać. Otóż faktem jest, że tak dużo zasad spisano, że bardzo mało zostało dla naszego zakresu działania (brawo).

Przypominam sobie, że wtedy byłem w Radzie państwa; zastanawialiśmy się bardzo nad tą krzywdą, jaka nam się dzieje, a chociaż nie jedno w tych ustawach z wzorów badeńskich, wirtemberskich i południowo-niemieckich przyjęte, nam dogadzało, pomimo to jednak staraliśmy się uzyskać większą ingerencyą dla Sejmu naszego. Szanowny kolega Sawczyński zabierał podówczas głos w tym kierunku. Pobici, głosowaliśmy przeciw ustawie. Bądź co bądź przegraliśmy tę kampanię o prawo, o stanowieniu, o szkołach naszych, kampanię dla nas bardzo ważną, a pozostały się nam tylko owe niektóre zastrzeżenia w zasadach dla krajowego ustawodawstwa.

Ale i w tych rozporządzeniach, dotyczących się zakładania, utrzymywania i budowy szkół, prawnych stosunków nauczycieli, seminariów nauczycielskich, nadzorów szkolnych, nie mieliśmy wolnej ręki, jakabyśmy mieć powinni. Przyszły na Sejm, — oparte na owych „Grundsätze“ — pojedyncze wnioski, czyli przedłożenia rządowe, jak się tu zwyczajnie mówi. Odesłaliśmy je do komisji, a presya była tak silna, że chcąc szkół, z małemi i z bardzo nieznacznemi zmianami przyjąć je musieliśmy. Na tęp miejscu zatrzymać się muszę, aby przynajmniej w kilku punktach wykazać, że pomiędzy tęp, co nam albo z góry narzucono, albo cośmy bądź co bądź pod pressą ogólnych zasad przyjąć musieli, a tęp, cośmy wedle naszych stosunków i wedle naszych potrzeb za konieczne i potrzebne uważali, w niejednym względzie zachodziła wielka różnica.

Zaczynam od przymusu szkolnego. Sama sprawa ustanowienia przymusu szkolnego, będąca podstawą nowych urządzeń, jest już bardzo ważną i wymaga sumiennego rachowania się z naturą kraju, z jego położeniem materyalnym i jego przeszłością pod względem oświaty.

Ogólne ustawy i większa część ustaw zachodnich krajów Austrii, mówi o ośmiu latach, ograniczyliśmy lata szkolne do 6. Przypominam sobie

jednak, że podówczas w komisji edukacyjnej długa była dyskusja i że dość liczne odzywały się głosy, aby do lat 4 ten obowiązek ograniczyć, przez co ułatwiłoby się budowę szkół, muiéjby się przeciążyło nauczycieli i w krótkim stosunkowo czasie, bo w 4 latach, konieczne środki oświaty: pisanie i czytanie, nabyćby się musiały.

W obec doświadczeń poczynionych, wiele za tём zdaniem przemawia. Muszę zaś w szczególności zwrócić uwagę na dopełnienie szkół, na naukę powtarzania. Mogłyby w celu tego dopełnienia zamiast jednej lekcji niedzielnej odbywać się lekcye powtarzania dwa razy tygodniowo, raz we czwartek, drugi raz w Niedzielę, tam dzieci po owych 4 latach, chodząc, mogłyby zatrzymać związek przez dalsze 4 lata ze szkołą i wiadomości potrzebne uzupełnić.

W programie samym naukowym jedna zasada jest niezawodnie słuszna, sprawiedliwa; zasada, że szkoła ludowa powinna uczyć wszystkiego, co dla zawodu rolnika potrzebném być może, powinna być rodzajem uniwersytetu dla ludu naszego, powinna być wyrachowana na zadośćuczynienie jego umysłowym i zawodowym potrzebom.

Nie powinna być tylko stopniem do szkół wyższych. Wszakże bliższe szczegóły tego planu i odsunięcie na dalszy plan przedmiotów, bezpośrednio związanych z życiem rolnika, a wysunięcie naprzód przedmiotów ogólnych, modyfikują korzyści programu.

Faktycznie mam dzisiaj przekonanie, że dokładne wykonanie dzisiejszych zadań naukowych w szkołach ludowych, wysunęłoby naprzód znowu niekonieczne przysposobienie do przyszłego zawodu, ale napełniając głowę dziecka różnorodnemi wiadomościami, natchnęłoby ją tylko aspiracyami do szkół wyższych. A więc cel znowu chybiony, t. j. bo zamiast, ażeby tę naukę uczynić pożyteczną i na gruncie ją bezpośrednio spożytkować, na to by się tylko przydała, aby jak największą liczbę uczniów napełnić aspiracyami nad stan, zniechęcić ich do stanu włóściańskiego, a tylko kazać im się piąć po drabinie nauki ku szkołom wyższym (brawo).

Więc ta nauka, co była dla wiejskiego gruntu przeznaczona, zabierałaby się z tego gruntu, zamiast mu dawać pożytek, ona zniechęcałaby do niego, a więc by go i upośledzała.

Bylibyśmy niezawodnie nie mało zmienili w programie nauk seminaryjnych. Potrzebujemy w kraju naszym mniej więcej 4000 szkół wiejskich, a mamy 17 a według ostatniego wykazu 18 szkół wydziałowych. Otóż faktyczny stan rzeczy jest taki,

że wychowujemy kandydatów, dajemy owe wysokie stosunkowo kwalifikacye seminaryów i żądamy ich od nauczycieli 17 czy 18 szkół wydziałowych, spuszczać z oka 4000 szkół wiejskich, które takiej wysokości nie potrzebują,

Tutaj jest wielki i stanowczy błąd popełniony. Powinna była kwalifikacya owa stosować się do masy potrzebnej, a nie do tych 17 szkół, (Głos: Tak jest.) nietylko dla tego, proszę Panów, że nauczyciele ludowi, od których się zbyt wiele żąda i których zbyt wiele się uczy, mogą czuć się nie-szczęśliwymi, nie dość wynagrodzonymi na tём swoim skromném stanowisku, ale także dlatego, że między tymi nauczycielami, którzy do szkoły wiejskiej idą a uczniami, a zarazem między tymi nauczycielami a rodzicami, a ludnością samą, powinien zachodzić związek realny, związek myśli, zamiłowań, zajęć praktycznych, poglądu mniej szerokiego na świat, którego owa kwalifikacya, udzielana w seminaryach nauczycielskich, na szkoły ludowe i wydziałowe, jednak, nie daje.

Mnie się zdaje, że nie ma gorszego skutku szkoły, jak, jeżeli ona zaraz na dole do rozbratu doprowadza, albo do tego przychodzi, że dziecko lekceważy rodziców, albo rodzice lekceważą naukę, udzielaną dzieciom i wprost nie rozumieją korzyści, które dziecko ze szkoły przynosi. Temu można przeszkodzić w ten sposób, jeżeli się stopnie nauki, jeżeli zarazem metodę nauki, jeżeli przedmioty wykładane, zastosuje się przedewszystkiém do tego małego świata, w którym przyszłe jednostki obracać się będą.

Trzeba pomiarkować kwalifikacyą nauczycieli szkół ludowych, jak trzeba przestrzegać, aby nauka udzielana w tych szkołach, nie była obliczona na tych trzech, co z niej do szkół wyższych wyjdą, ale na tych trzystu, co na wsi pozostaną.

Ale i w ustawie trzeciej, o nadzorze szkolnym, nie mało mieliśmy ręce skrępowane. Jak te nadzory są ważne, o tём niepotrzeba mówić. O ile wiem, rozbija się przedewszystkiém rzecz w pierwszój linii o to, że w obrębie Rady szkolnej miejscowej nie ma dość inteligentnych sił, ażeby potrzebę szkół rozumiały, ażeby przymus z miarą wykonywały, słowem, ażeby nadzorować potrafiły.

Przypominam panom, że podając ustawę, chcieliśmy zrazu owego większego koła, któreby było tak zatoczone, ażeby w niém siły do nadzoru zdolne, znaleźć się mogły. Ale tutaj znaleźliśmy stanowczy opór; Rada szkolna musiała się ograniczyć do jednostki szkolnej. Istnieją też Rady szkolne miejscowe, istnieją tak, że wedle wiadomości,

które mianowicie ze wschodniej Galicyi czerpię, ogranicza się do tego, że w owej Radzie szkolnej miejscowej jest nauczyciel, który chce, żeby dzieci do szkoły chodzili, znajdzie się może i kapłan, który również sobie tego życzy; reszta zaś zgadza się na to, ażeby dzieci wcale do szkoły nie chodzili.

A więc nie możemy owych ustaw, które nas dzisiaj w szkolnictwie dotąd obowiązują, uważać za dogmat, za nienaruszalne; nie możemy powiedzieć o nich, że każde przekroczenie, każde wystąpienie przeciwko zasadom i urządzeniom szkolnictwa, w ogóle przeciwko praktyce, na tych ustawach opartej, jest niedopuszczalne czyto z narodowego stanowiska, czy ze stanowiska oświaty. One nie są wpływem naszego ducha, one nie są wpływem naszych potrzeb; myśmy je wzięli dla tego, że wiele było w nich rzeczy dobrych, że dawały nam nareszcie szkoły, ale pozostawić musieliśmy przyszłości, ażeby ona z owego lepszego stanu, do którego nas doprowadziły, zmianami doprowadzała na skolejno do stanu dobrego, z dobrego z czasem do doskonałego szkolnictwa. Tę drogę uważam pod względem szkół za program przyszłości. Jakim sposobem dojść do tej przyszłości, wiąże się bezpośrednio z kwestją dość często poruszaną, a zwyczajnie bardzo drażliwą, kwestją urządzenia i działania Rady szkolnej. Rada szkolna jest instytucją, która z wielu miar bardzo żywe, a często bardzo przesadne, budziła w kraju życzenia i nadzieje. W skutek tego w ocenianiu jej popelniano nieraz przesadne błędy i nie dziwię się wcale, że to wywołało po części w niej samą ową drażliwość. Sąd albowiem, który ją zwyczajnie spotyka, bywa po większej części nie sprawiedliwy, na niezajomości jej urządzenia i możliwości oparty. Lepiej poinformowany Sejm krajowy, uznawał też w organizacji samej Rady szkolnej niedostateczność. O tém świadczą najlepiej owe ustawy, owe projekta, wnoszone tutaj w celu reorganizacji tej Rady, w celu, żeby postawić na jej czele odpowiedzialnego dyrektora, w którego rękę zbiegłaby się cała czynność administracyjna, któryby był wykonawcą, któryby był zarazem za postępy edukacji w kraju odpowiedzialnym. Jak wiadomo, starania te nie zostały uwieńczone szczęśliwym skutkiem. Rada szkolna tak jak jest, z jednej strony ma sobie wprawdzie przyznany pewien zakres samodzielnego działania w sprawach pedagogiczno-dydaktycznych, przeważnie jednak jest organem administracyjnym, należącym do Wysokiego Namiestnictwa. Ma to niezawodnie swoje strony ujemne, a do tych ujemnych stron w pierwszej

linii policzę, że przeciążona tą administracją ma bardzo mało czasu na to, ażeby pomyśleć o potrzebach koniecznych reformy i rewizji ustaw. Po części znajduje się to nawet w pewnej sprzeczności z jej stanowiskiem. Ona urzęduje, administruje na podstawie tych ustaw, ona powinna chcieć wykonania tych ustaw, a ma z drugiej strony atrybucją jakiegoś kierownictwa dydaktyczno-pedagogicznego; w imieniu tych atrybucyj, powinna żądać zmiany tychże ustaw. I to nie ma być kontrydykcyą?

Punkt wyjścia jest bardzo trudny, położenie instytucji fałszywe. Otóż ponieważ tak jest, przynajmniej wedle mego przekonania, zarzuty tu i owdzie odzywające się przeciwko Radzie szkolnej, są w większej części niesłuszne i nieusprawiedliwione. Trzeba jej oddać wszelką słusność, że starała się ona o ile możliwości z energią przeprowadzać ustawy, które istnieją, ze znajomością rzeczy modyfikować ich wymagania, o ile potrzeba kraju tego wymagała, starała się szczególnie w kierunku szkolnictwa ludowego, o obsadzenie jak najlepszymi siłami seminarjów, liczyła się z istotnymi potrzebami kraju przy kwestyi kwalifikacji nauczycieli ludowych a sam wiem o niejednym przykładzie, gdzie nauczyciele ludowi praktycznie pożyteczni, chociażby nie odpowiadający wszystkim warunkom nowej kwalifikacji, dla tego właśnie, że mieli stronę praktyczną, potrzebom miejscowym odpowiadającą, przez komisye egzaminacyjne, a potem przez Radę szkolną, do kwalifikacji dopuszczeni zostali.

To, co powiedziałem, dąży więc do tego, że od Rady szkolnej trudno, a prawie nie podobna, w tym stanie jak jest, spodziewać się, ażeby licząc się z co dopiero wyłuszczonej stanem, ona sama powzięła inicjatywę jakichś w szkołach stanowczych reform. Należy to do nas; dla tego uważam za obowiązek kraju, ażeby kraj w tym względzie interweniował; uważam to za obowiązek Wydziału krajowego, ażeby tym sprawom szczególnie pieczołowitość swoją poświęcił i w tym to duchu, w duchu dążenia, ażeby szkoły były lepsze, ażeby możliwe przeszkody usunięte zostały na drodze ustawodawstwa, czy to na podstawie statutu krajowego, które nam daje ku temu prawo, czy jeżeli tyczy się ogólnych zasad, na podstawie §. 19. statutu krajowego; żądam, ażeby Wydział krajowy w porozumieniu tak z Radą szkolną, z Wydziałami powiatowymi, które bardzo wiele cennych dostarczyć mogą wskazówek, jak również z ludźmi, którzy chociaż sprawom szkolnictwa praktycznie się nie oddają ale znają się na tém i wiedzą, jakich środków w tym celu użyćby należało, żądam, ażeby

Wydział krajowy na przyszłej sesji sejmowej wniósł nam sprawozdanie: o ile ustawy, obowiązujące dla szkół ludowych, pewnej rewizji i reformie poddaćby należało. Podaję w tym kierunku wniosek (oklaski).

JE. hr. Marszałek. Podczas dyskusji ogólniej mogą być podawane tylko wnioski przejścia do porządku dziennego, wnioski odraczające; a ponieważ to jest rezolucya, która należy do specjalnej rozprawy, więc dopiero wtenczas poddam ją do poparcia.

Do głosu następnie jest zapisany p. Wojciech Dzieduszycki. — P. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. hr. Wojciech Dzieduszycki. Jesteśmy w tém położeniu, w którym bywa czasem gospodarz, który wiele usiłowań czynił, ażeby zaniedbany folwark podnieść, dzwignąć, który robił przekopy, osuszał pole, zaprowadzał nową kulturę, ale raptem z powodów innych, prawdopodobnie nie wynikających już z téj pracy, znajduje w swojej kasie deficyt taki, który zagraża jego existencji. Gospodarz ten ma oprócz tego na swoim majątku hipotekę, a ciężką naszą hipoteką są wydatki indemnizacyjne i nie podobna mu się uciec do kredytu, bez narażenia się na szwank. Cóż więc robi? Zatrzymuje się w swoich pracach dawnych przez jakiś czas, nowych poprawek nie robi, ustaje w usiłowaniach, ażeby jeszcze do większej doskonałości doprowadzić swoje gospodarstwo. Działalby nie rozsądnie, gdyby chciał zaniedbać to, co zrobił, gdyby dopuścił, ażeby drewny obrastały i budynki zawałyły się. Wtedy straciłby dwa razy, jak powiada przysłowie: „skąpy dwa razy traci.“

Jesteśmy w tém samym położeniu; z pewnością nie ma użyteczniejszej, produktywniejszej pracy nad tą, którą społeczeństwo poweźmie, gdy się bierze do podźwignięcia od dawna zaniedbanego szkolnictwa. Praca ta, jak każda taka, jest z kosztem połączona. Może być w tym razie, że ten gospodarz, którym my jesteśmy, czasem nie rozważnie robił wydatki, które więcej do upozorowania gospodarstwa, aniżeli do zadośćuczynienia rzeczywistej potrzeby miały się przyczynić; może być, że ten gospodarz był źle obsłużony i miał organizacyą roboty taką, że organizacya ta uniemożliwiała poniekaż skutek przedsięwziętych prac i powiększała podjęte koszta po nad konieczność.

W każdym razie przezorny gospodarz w takim położeniu zastanowi się nad tém, czy téj orga-

nizacyi poprawić nie można, powtóre, jak powiedziano, wstrzymuje się od czynienia dalszego nakładu tymczasowo, chwilowo.

Dla téj przyczyny, jakkolwiek uważam pracę około szkół za najcenniejszą pracę, jaką społeczeństwo może podjąć, będę głosował za wnioskiem komisji budżetowej w obec tego, że te wnioski nie chcą niszczyć powziętych już prac, a chcą tylko powstrzymać od dalszych nakładów.

Jesteśmy Panowie do pewnego stopnia na tym Sejmie zkonsternowani finansowém położeniem kraju. Klęski, które spadły na nasz kraj, klęski elementarne, klęska zewnętrzna, która grozi naszemu krajowi nie słychaném podwyższeniem podatków, nareszcie deficyt, który w naszym gospodarstwie krajowém się zjawiał — wszystkie te okoliczności do pewnego stopnia przeraziły nas i wywołały już przy piérwszym funduszu budżetowym, który przyszedł pod obrady, debatę, która wyszła po za zakres właściwej debaty, ściśle się trzymającój funduszu szkolnego, która roztrząsała wszystko złe i dobre, które się stało w zakresie szkolnictwa.

W debacie téj niektóre głosy i to bardzo wymowne nieraz napomykały o sprawach, które niestety do naszego ustawodawstwa nie należą, bo są w związku z ustawodawstwem o szkolnictwie średniém, a do którego Sejm żadnej prawie nie ma władzy; mówiono o całym systemie szkolnictwa i nie wiem, czy się który z szanownych pp. mowców w gerliwości o naprawę ekonomicznych stosunków kraju naszego — nie zapędził trochę dalej, aniżeli sam zamierzał, a na każdy sposób dalej, niżli ja sobie tego życzyłem.

Powiedziano, że jak w ogóle każde społeczeństwo, tak w szczególności i nasze ma wielkie usposobienie do stosowania się do mody, że nasze społeczeństwo często cudze jakieś nowinki, obcokrajowe stroje, które się nie zupełnie przydają do jego kształtów, obyczajów i stanu; przywłaszcza, naśladowuje, że robi to, co innym przystoi, a jemu nie, że robi to, co miał uczynić w jednej bajce, nie pamiętam już kto ją napisał, osiołek, który widząc jak pieska pan głaskał za to, że łapkami swemi na niego się oparł, spróbował to samo i swoje nadobne kopyta położył na oblicze swojego właściciela i wyszedł bardzo źle na tém. Ale jest druga bajka, w tym samym zbiorze zdaje mi się zawarta, o niedźwiedziu, który widząc, jak mucha dokucza panu jego śpiącemu, chcąc mu zrobić przysługę, łapą muchę odgania, ale tak energicznie, że i pan nie wstał. Bardzobym nie chciał,

ażebyśmy chcąc zrobić przysługę szkolnictwu, w gorliwości naszej nie uderzyli tak silnie łapą szkolnictwo po głowie, jak ów niedźwiedź swego pana.

Nie przeczę, że w tych głosach, które tu podnoszą w sprawie szkolnictwa, są rzeczy zupełnie słuszne. Szkoły ludowe nie powinny być przygotowaniem do wyższych, powinny być do pewnego stopnia zamkniętym w sobie zakresem i mieć na względzie potrzeby rolniczego naszego ludu.

Że wysyłanie w świat niedouczonych ludzi, a mających wyobrażenie, że są już ukończonymi, nie przyczynia się ani do dobrobytu społeczeństwa, ani do zdrowia jego, że tym sposobem odrywamy od pracy chlebobodajnej bardzo wielu; że innych usposobiamy pesymistycznie do mówienia: że wszystko byłoby lepsze od stanu istniejącego, to może prawda, ale to nie stoi w ścisłym związku z dyskusją dzisiejszą. Zdaje mi się, że to nie jest winą szkolnictwa ludowego, tylko winą tego, że może chcąc wszystkim umożliwić przejście przez wszystkie klasy gimnazyalne, bywają w niższych klasach zbyt łaskawi nauczyciele gimnazyalni tak, że trudności potem w nauczaniu w klasach wyższych są większe, w skutek wielkiej liczby uczniów, nie dostatecznie przygotowanych tak, że gimnazya zamiast małej liczby ludzi, rzeczywiście stojących na stanowisku zupełnego wykształcenia, wydają większą może liczbę niż potrzeba ludzi niedouczonych. Ale to dla mnie nie stoi w związku ze szkolnictwem ludowym. Gdybym chciał szkolnictwo ludowe wydoskonalic i uzupełnic, to radbym był, aby obok niego istniały jakieś edukacyjne instytucje w kraju, któreby lepszym uczniom dawały inne miejsce do ukończenia nauki, jak gimnazya i szkoły realne.

Znam taką jedną instytucją w kraju. Nie należą do tych, którzyby sądzili, że wyższa szkoła dublańska dobrze czyni zadość swoim obowiązkom i ażeby zupełnie praktycznych wyrabiała agronomów jak na nasze stosunki, lecz wszelką sprawiedliwość muszę oddać niższej szkole, t. zw. szkole parobków w Dublanach. Do tej szkoły wysłałem chłopców, którzy się lepiej uczyli w szkołach ludowych i jakież odnieśli tam korzyści? oto bywali doskonałymi ekonomicznymi pracownikami, jakich mało u nas w kraju, umieli być i nadal właścicielami, działali dobrze na gminę i stawali się ludźmi, którzy rozumieją i kochają społeczeństwo, w którym żyją.

Gdybym mógł mieć na myśli udoskonalenie

szkolnictwa to chciałbym, aby takich szkół, było jak najwięcej, aby te szkoły dokończyły to, co szkoły ludowe zaczęły. Nie trzeba się jednak tém ludzić, kosztowałoby to znacznie więcej, a że dziś o oszczędności mowa, przeto rzucam dziś tę myśl tylko, czekając na lepsze czasy z jej urzeczywistnieniem. Nie wiem, jak można połączyć myśl rzuconą co do wydoskonalenia szkolnictwa z zamiarem oszczędności. Wątpię, aby wydoskonalony system naukowy kiedykolwiek z oszczędnością dał się połączyć. Może być tańszą organizacya, może być tańszą administracya, ale system, zawsze będzie więcej kosztował od gorszego.

Z tego powodu nie tylko na mnie, ale i na wielu innych postów, z którymi się porozumiewałem, zrobiły niektóre przemówienia w tej sprawie takie wrażenie, jak gdyby były utyskiwaniem na stan terażniejszy, jak gdyby były żądzą powrotu wprawdzie nie do stanu przeszłego, którego opłakany obraz naszkicował rektor p. Szujski, ale powrotu do stanu nadzwyczaj patryarchalnego, gdzie najlepszy z duszpasterzy w tym najlepszym świecie pośród wszystkich światów będzie udzielał takich nauk, jakie osądzi, że są dobre, gdzie nikt nie będzie spisywał katalogów, ani listy uczniów, gdzie utworzy się miły obrazek, jak wszystkie dziewczki i parobki z książeczkami przychodzą do kościoła i śpiewają z książeczek pieśni, lecz gdzie kontrola będzie trudna, czy oni tego z pamięci nie śpiewają i czy książek na wywrót nie trzymają.

Ja ze wschodniej części kraju przypominam sobie z moich lat dziecinnych inny obrazek, który mi się wydaje daleko mniej miłym, jak najczęściej w dzwonnicy przy cerkwi, siedziały dzieci trochę na ziemi, a trochę na złych ławkach i jak uczyły się od diaka czy pałamarza czytać trochę w umarłym języku starosławiańskim z jakiejś liturgicznej książki.

Nie wiem, czy w tém byłby postęp, gdybyśmy znowu wrócili do takich filologicznych zamiłowań i nie wiem, czy dobrzeby było, gdybyśmy uczyć kazali najprzód języka umarłego, zanim się pozna język własny żyjący.

Nieopodal od tej dzwonnicy bywał jeszcze po miasteczkach drugi budynek, w którym uczono się innego języka umarłego, nie stojącego w żadnym związku z językami dziś używanymi; język to bardzo ciekawy, ale można go się uczyć dopiero na uniwersytecie, a nie przedtém, zanim kto się nauczy dziejowe książki czytać.

Tak było na Rusi i jestem pewny, że żaden

z mowców, którzy tu mówili o patryarchalnym stanie, nie miał na myśli przywrócenia takiego właśnie stanu patryarchalnego, a jeżeli takie myśli wzbudził nie tylko we mnie, ale i u wielu innych posłów, którzy ze mną o tém mówili, to musiało to być albo w skutek tego, że my słuchać nie umieliśmy, albo w skutek tego, że się mowcom słowa wymknęły, które nie były w godzie z ich zamiarami i przybrały inną formę, niż było w ich myśli. A to témbardziej, że wiem, że ci panowie, którzy tak mówili, są dobrymi Polakami, dobrymi obywatelami, a nawet wiem, że należą do ludzi, najszczerzej do kościoła katolickiego przywiązanych.

Otóż jako Polacy, nie mogą sobie życzyć, ażeby szkoły, któreby wróciły do tego lub podobnego patryarchalnego stanu, znowu oddzieliły dzieci jednej gminy na trzy grupy, które się będą uczyć, że są dla siebie obcemi wzajemnie, a jako katolicy wątpię, aby zechcieli, aby dzieci wróciły do szkół takich, do których niestety wkradałoby się zbyt ładne zdanie, że między unią a katolicyzmem łacińskim jest różnica niemiernie wielka (głosy: Oho!). Nie mogę należeć do tych pesymistów, którzy mówią, że szkolnictwo stało się gorszym i że się takowe corocznie pogarsza; bardzo mię to ucieszyło, że p. Szujski, o którym wiem, że jest w przyjaznym stosunku z owymi mowcami, którzy mię wprowadzili na myśli, które tu wypowiedziałem, podniósł, że stan szkolnictwa jest lepszy jak niegdys.

Ucieszyło mię to bardzo, ale mimo to nie mogę nie uwzględnić jednej z najwymowniejszych przemów, w której rzucano pewną śmieszność na cały system szkolny i z cyframi w ręku chciano donieść, że to szkolnictwo tylko do coraz gorszego stanu prowadzi. I w tym względzie powtórzę najpierw to co p. Hausner już wspomniał, choć muszę oświadczyć, że zresztą nie mogę pogonić za śmiałymi obrazami posła Hausnera i nie mogę się pisać na niejedno jego twierdzenie.

Oto przeczytano tu program nauki w szkołach ludowych, w którym wymieniono długi nadzwyczaj poczet przedmiotów, o których mają się dzieci w szkole uczyć. I wydało się Izbie, i musiało się wydać, że żądania w tym programie postawiono śmiesznie przesadne.

Nie wygląda nauka w szkołach ludowych tak, jak wygląda w programie; program śmiesznie napisany — ale tam u góry w Wiedniu lubią takie programy układać, z wyrazami szumno brzmiącymi

lecz w rzeczywistości, jeżeli jest dobry nauczyciel który dobrze wykonuje program, objawia się ten całej rzeczy praktyczny rezultat, że jest doskonała czytanka, która jest w rękach naszego ludu, która bywa i tłumaczoną w sposób praktyczny dla ludu, z dodatkiem nauki poglądowej, wykładanej za pomocą map i obrazów, wiszących na ścianach.

W tém śmieszności doprawdy nie ma nic i nie mogę sobie wyobrazić dobrej szkoły zastosowanej do potrzeb ludu rolniczego, w którejby nie miano udzielać nauk przyrodniczych w tym skromnym zakresie w jakim o nich dziś mowa po czytankach i nie mogę sobie wyobrazić szkół, któreby dawały ludowi do zrozumienia, jakie jest jego stanowisko w kraju i w narodzie i jakie jest stanowisko względem niego warstw wyższych, a w którychby nie było książki, zawierającej opowiadania o minionych dziejach.

Opowiadania te ochrzczone są, może zbyt szumnie, nazwą: „historyi“.

(P. Męciński. Przeciw temu nikt nie występuje).

Przepraszam, ale obracano w śmieszność to, że nauki przyrodnicze i historia należą do systemu szkolnego — a to robiło wrażenie, jakoby uważano te nauki za zbytteczne.

Daléj została odczytana przez tegoż samego mowcę, dla którego znakomitęj mowy i wielu zdrowych myśli muszę wyrazić największe uznanie, lista ogłoszeń Rady szkolnej co do tego, jaki postęp w rozmaitych przedmiotach został uczyniony i z téj listy wypadło, że we wszystkich innych przedmiotach oprócz chemii i anatomii porównawczej, był upadek.

(P. Męciński. „O tém nie było mowy“).

Mam Panowie w ręku inną książkę a miano wicie, ostatnie wydanie sprawozdania Rady szkolnej, którą znalazłem dziś tu na stole i na której są podane inne rezultaty; — za pozwoleniem JE. p. Marszałka pozwolę sobie je odczytać.

(Czyta):

Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku szkolnym 1878/9, stronnica 35, 36, 37.

„Co do nauki religij nastąpiło bardzo znaczne polepszenie stanu nauki religii w szkołach ludowych publicznych.

Co do nauki języka polskiego nastąpiło dość znaczne polepszenie stanu nauki języka polskiego w szkołach ludowych publicznych.

Co do nauki języka ruskiego nastąpiło nie

stety tylko małe polepszenie w szkołach ludowych publicznych.

Co do języka niemieckiego nastąpiło widoczne polepszenie w szkołach ludowych publicznych.

Co do rachunków nastąpiło polepszenie w szkołach ludowych publicznych.

Co do dziejów ojczystych, powszechnych i monarchii austro-węg. nastąpiło dość znaczne polepszenie w szkołach ludowych publicznych.

Co do nauk przyrodniczych, nastąpiło widoczne polepszenie w szkołach ludowych publicznych.

Nawet co do ćwiczeń stylistycznych nastąpiło widoczne polepszenie w szkołach ludowych publicznych.

Co do pisma pięknego nastąpiło także znaczne polepszenie stanu nauki pisania w szkołach ludowych publicznych.

Nastąpiło też widoczne polepszenie stanu nauki rysunków w szkołach ludowych publicznych.

Nastąpiło również polepszenie stanu nauki śpiewu w szkołach ludowych publicznych.

Nastąpiło polepszenie stanu nauki gospodarstwa wiejskiego w szkołach ludowych publicznych itd. itd.

Ponieważ w tamtém sprawozdaniu, przeczytaném przez posła Reya, przeciwne są rzeczy więc zdaje mi się że ciekawą było rzeczą odczytać rezultaty szkolnictwa naszego.

Mówiono także o tém, że nauczyciele nasi bywają zanadto wykształceni. A wiem, że nie tam gdzie głupszy nauczyciel, ale tam gdzie lepszy i rozumniejszy nauczyciel, będzie skutek pożądanjszy.

Znam dobrze dwie szkółki, w jednej z nich jest nauczyciel, który nie wiem dlaczego został stabilizowany bo nigdy nie jeździł do seminaryów, przy egzaminach nieraz przepadł a potem przeszedł chyba w drodze łaski. Oto ten nauczyciel jest takim patryarchalnym nauczycielem.

Ma swoje gospodarstwo, a przytém wszystkich przypisów nie przestrzega zbyt ostro; i tam szkoła stoi pustką.

Znam innego nauczyciela, który wyszedł ze seminaryum i odpowiada wszelkim wymaganym warunkom, u niego szkoła robi znaczne postępy tam bywa pełną, i tam nieraz cieszę się z całego serca widokiem dzieci których samo wejrzenie o inteligencyi świadczy i nie widzę aby tam miały przystęp owe wrogie społeczeństwu nauki, w które pewne żywiły od dawna lud nasz chcą wdrożyć.

Nie widzę, aby ci uczniowie, którzy lepsze pobrali nauki, byli skłonniejsi do słuchania i czyta-

nia owych książeczek, które wprowadzie nie kolidują z kodeksem karnym a jednak są niezawodnie podpalającej natury i od czasu do czasu jawią się u nas. Nie widzę też ażeby ci uczniowie byli skłonniejsi do tego, ażeby widzieć w świetnym kołpaku i z podwójnym krzyżem w ręku lepszego świętego od świętego, czczonego w zachodnim kościele.

(P. ks. Krasicki To je obruszczażuszcze, to jest prowakacya, to widchodyt wit predmetu) to nie prowokacya, jestem przekonany, że jesteście tém, czém się „wydajecie,” kapłanami kościoła katolickiego, że widzicie z najwyższém zgorszeniem, jak pewni pisarze chcą wdrożyć w lud nasz unicki wyobrażenia, że bliżej ich stoi Mitrofan święty szymatyckiego kościoła od wszystkich świętych katolickich, dla tego w niczém nie ubliżam i tylko mię to oburzenie się dziwić może; przypisuję złemu zrozumieniu moich twierdzeń ten okrzyk „że to jest oburzające“.

P. ks. Krasicki. To odchodyt wid predmetu.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Nie będę polemizował z posłem Krasickim czy odchodzę od przedmiotu czy nie.

J.E. hr. Marszałek. Podług regulaminu, każdy z panów posłów ma prawo, gdy uważa, że mowa odchodzi od przedmiotu, zwrócić uwagę marszałka, aby go zawezwał do porządku. Dotąd nie znalazłem powodu, aby wezwać mowcę w téj chwili, do porządku (brawo).

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. (dalej). Nie idzie zatém, abym nie widział koniecznej potrzeby naprawy stosunków szkolnych i w porozumieniu z wieloma innymi posłami za wnioskiem p. Szujskiego głosować będę; a mówię to i dlatego, ażeby nikt nie rozumiał mego głosowania za wnioskiem p. Szujskiego w tym sensie, w jakim niektórzy panowie zrozumieli przemówienie niektórych mowców, których posadzili, jakoby chcieli powrócić do pierwotnego złego stanu szkół naszych w kraju, albo zawsze do stanu poniekąd podobnego. Nie wierzę, aby ktokolwiek z Panów chciał nasze głosowanie dziś tak zrozumieć, ale że faktycznie wielu przemówienie p. hr. Reya zrozumiało, jak mówię, zapewne mylnie; tego mieliście Panowie dowody dzisiaj w téj Wys. Izbie.

Ja nie mogę podzielać przekonania, które zostało ku wielkiemu memu zdziwieniu przez wymownego bardzo posła wypowiedziane, jakoby p. Rey chciał — (nie wiem, czy może ja znówu zle nie zrozumiałem, bo mnie się nawet nie chce wierzyć,

żeby kto to twierdził) — moralności u ludu a nie chciał ję u siebie. I owszem wiem, że poseł Rey i wszyscy, co w jego myśl przemawiają, chcą aby moralność wyższych warstw umożliwiła moralność wyższą ludu; a wiedzą oni dzięki Bogu o tém, że dotąd te wyższe warstwy społeczeństwa naszego mają poczucie moralności społecznej, której wyrazem dbałość o dobro ludu. Wiedzą dalej, że oświata działa wtedy gojąco i organicznie i zestrzaja różne warstwy narodu w jedną całość, gdy warstwy niższe poznają moralną wartość wyższych, skoro staną na stopniu oświaty, na którym mogą mieć sąd samoistny.

Tak poseł Rey jak wszyscy tu obecni w Wys. Izbie, chcą zgody społecznej; wszyscy chcą tedy niezawodnie postępów oświaty ludu i każdy wniosek tu uczyniony tylko do takiego postępu podążać może. Powitałem przeto z radością wniosek posła Szujskiego, a pragnąc podobnie jak on poprawy szkolnictwa, lubo się nie we wszystkiém identyfikuję z jego wywodami, pozwolę sobie podnieść pewne rzeczy, które mojem zdaniem są złe w szkolnictwie, które mnie rażą i poprawione być winny.

Najpiérw co do postępów naukowych. Brak postępów naukowych pochodzi w wielkiej części z tego, z czego pochodzą wszystkie prawie braki w ustroju naszym autonomicznym. Nasza organizacja jest taka, że najlepsze częstokroć ustawy nie bywają wykonywane z powodu, że najniższe kółka u dołu, któreby ją przeprowadzić miały, najczęściej nie funkcyonują, to jest: tych najniższych kół naprawdę nie ma, a tu specyalnie, najczęściej nie ma Rady szkolnej miejscowej. Bardzo często bowiem zachodzi wypadek, że Rada szkolna się nie zbierze i znowu w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, które dzisiaj przedłożone zostało, posiada Wysoka Izba dowody na to. Jeżeli JE. hr. Marszałek pozwoli, odnośne ustępy odczytam (głosy: nie potrzeba wszyscyśmy czytali).

Jeżeli wszyscy Panowie mówią, że nie potrzeba czytania, więc zaniecham. Chciałem tylko skonstatować, że wyraźnie jest tutaj powiedziane, że większa część Rad szkolnych miejscowych swego obowiązku wcale nie wypełnia. Dalszém złem jest to, że nadzór gmin i nadzór szkolny zostaje w ręku niepiśmiennych ludzi, którzy mają pewny wpływ na nauczycieli, działają na nich deprymująco i przez zaniedbanie zupełne udzielania mu wszelkiej pomocy, zniechęcają zupełnie człowieka, który z pewnym poświęceniem zabrał się pierwotnie do dzieła. Miałem zaszczyt w tym względzie już przed dwoma

laty w tym Wys. Sejmie czynić wnioski. Wnioski te zostały podjęte przez Wydział krajowy, nie znalazły jednakże w Wys. Izbie przyjęcia. Nie mniej przeto jednakże sądzę, że reforma szkolnictwa w myśl moich ówczesnych wniosków będzie wynikiem badań, które Wydział kraj. rozpocznie, jeśli, jak się spodziewam, wniosek posła Szujskiego zostanie przyjęty.

Zła organizacja, a może nawet zupełna bezczynność najniższych organów autonomicznych, jest głównym powodem, dla którego nauka nie odnosi wszędzie odpowiednich rezultatów, dla którego uchwała o przymusowém szkolnictwie jest najzupełniej iluzoryczną, bo jak Panom wszystkim doskonale wiadomo, dzieci zamiast do szkół, chodzą najczęściej po za szkoły i bawią się na pastwiskach, co znowu nie zupełnie dobrze oddziaływa na moralność téj dziatwy.

Przechodząc do kwestyi ściśle budżetowej, finansowej, znachodzę usterki, w małej części wynikające z niedostatecznego wykonania ustaw obowiązujących przez władze wyższe, a głównie wynikające znowu z tego, że ustawa nie stworzyła u dołu ciał, któreby przestrzegało należytego wykonania ustaw,

W piérwszym rządzie, Panowie, muszę tutaj podnieść, że wielkie z tego wynikają niedogodności, że Sejm, któryby miał się zajmować stanem szkolnictwa ludowego, nie otrzymuje sprawozdania urzędowego o tym stanie, jak to ustawa przepisyuje. Nie zdaje mi się, aby to sprawozdanie, które dziś mamy w ręku, uważać można za urzędowe, jako takie jak te, które bywają przedkładane z urzędu ciałom parlamentarnym. A powinno być takie sprawozdanie o stanie szkół średnich, któregośmy tego roku wcale nie dostali.

Drugą rzeczą, którą podnieść muszę, jest właśnie przekraczanie budżetu, dawanie wprawdzie na najlepsze ale nie preliminarne cele zaliczek długoletnich.

Wiadomo Panom, że gdyby w prywatném życiu ktoś w ten sposób postąpił, iżby budżet cudzy powierzony mu obciążył wydatkami na zupełnie inne cele, nie byłby widzianym dobrze i postępowanie takie mogłoby dla ludzi, przekraczających powierzony im budżet, z bardzo przykrymi skutkami być połączone. Nic więcéj nie chcę powiedzieć; zdaje mi się, że jest to dość, a może i nadto wiele. I tu nawet, gdy chodzi o mniej właściwe pełnienie obowiązków władz wyższych, spotykam się znowu z nieudolnością najniższych urzędów wykonawczych

i niezdolnością administracyjną w najniższych sferach autonomicznych, spotykam się z tém, gdy chcę dotknąć sprawy budowy kamienic piętrowych dla szkół ludowych. A trafia się to i u nas na Rusi, że gdzie dwór drewniany i lepiony i takąż plebania, tam z nakazu władzy dźwiga się murowana piętrowa szkoła ludowa. Mówię — z nakazu, bo chociaż według ustawy nie jest to nakazane, ale pan inspektor, zapewne wielką gorliwością zapalony, ale nie znający stosunków miejscowych, występuje tak imponująco w obec prostaczków, zasiadających w Radzie szkolnej miejscowej, że oni wierzą w to, że muszą murować, stawiają więc takie budynki i nakładają olbrzymie dodatki do podatków na gminy i rujnują wieś swoją. Trzebaby dać wyraźny nakaz inspektorom, ażeby nie tylko nie namawiali do budowy szkolnych kamienic po wsiach, ale aby odradzali od takich budowli, albowiem w obec tego, że wieś będzie zrównana, największa oświata na nie się nie przyda.

Idąc dalej wskazać muszę raz jeszcze i znowu tylko na niedostateczność najniższych kółek administracyjnych. Podniesiono już w sprawozdaniu komisji budżetowej, że nie wpływają wpłaty do funduszów szkolnych okręgowych, że w skutek tego musiano tym okręgom zaliczki dawać, które to znowu zaliczki spowodowały tak wielki deficyt. Prócz tego jest jeszcze inny wypadek. Jak w niektórych gminach Rady szkolne miejscowe działają deprymująco na nauczycieli, tak znowu w innych nauczyciele opanowują działanie Rad szkolnych miejscowych, które nie dorosły do swego zadania. Trafiało się często, że nauczyciel może nie sumienny, a może nie praktyczny, doprowadził Radę szkolną miejscową do wydatków, przechodzących siły gminy i sprowadzał wielkie koszta, które się wreszcie i na budżecie krajowym odbijają, albowiem w tym tylko budżecie znaleźć mogą ostateczne pokrycie.

Jeżeli więc głosować będę za wnioskiem p. Szujskiego, to w tej myśli przeważnie, że jestem przekonany, że ankieta, którą Wydział krajowy rozpocznie, potrafi w drodze ustawodawczej zapobiedz temu, ażeby ustawy nie były albo wcale nie wykonywane, albo wykonywane jak najgorzej.

Atoli mniemam Panowie, że żadna ankieta krajowa, żadne prawa krajowe nie usuną złego dopóty, dopóki będziemy mieli ręce w ten sposób skrępowane, jak dotychczas. Właśnie w tej sprawie szkolnictwa związanie to najdotkliwiej czuć się nam daje. Zdawałoby się podług starszeństwa ustaw,

których późniejsze ustawy naruszyć nie mogły, albo których żadne ustawy nie naruszyły, że powinniśmy mieć wolne ręce; tymczasem stronnictwo, które przez dłuższy przeciąg czasu miało przewagę w Państwie, niezrozumiała dla nas kierując się logiką, wolało gwałcić nawet swe własne ustawy, byle tylko odjąć nam moc organizowania się w sposób taki, w jaki organizować myśmy się powinni.

Cieszyliśmy się zrazu ustawodawstwem szkolnym w mniemaniu, że na tém polu gospodarki naszej uczynimy zadość wszystkim potrzebom kraju, że będziemy mogli z pożądanym dla podniesienia oświaty pracować skutkiem. Regulamin naszej Rady szkolnej był prawdziwym klejnotem autonomii naszej, a jednak klejnot ten zabrały nam nieprzychylnie ręce. Cieszyliśmy się mówię, obiecaną dla kraju swobodą w sprawie najważniejszej, a żeśmy się cieszyli daremnie, podniósł już p. Szujski. Pozwólcie Panowie, abym przypomniał, jak nasze nadzieje udaremniiono.

Regulatyw Rady szkolnej najdawniejszą w tym względzie ustawą. Regulatyw ten daje Sejmowi naszemu i Radzie szkolnej krajowej zupełną władzę nad szkołami ludowymi i średnimi. Konstytucya grudniowa nie naruszyła tego regulatywu i uświęciła zasadę, że Sejmy mają stanowić o szkołach ludowych i średnich, zastrzegając dla Rady państwa tylko ogólne prawo uchwalania ogólnych zasad, w tej mierze obowiązujących. Każdy człowiek dobrej woli wierzył, że ramy ogólne to ramy ogólne a nie szczegóły drobne; ale kto tak myślał, ten się mylił.

Już w rok po uchwaleniu ustaw zasadniczych, uchwalono owe ogólne ramy, nie wchodziły one wówczas jeszcze w szczegóły, ale już pogwałciły naszą autonomią, oddając wyłączny nadzór nad szkołami średnimi ministerstwu. A w rok po tém uchwalono nowe przepisy ogólne niby, które weszły w najdrobniejsze szczegóły i nam zewszystkiem związały ręce. I teraz nie możemy inaczej, jak tylko z przykrém wrażeniem spoglądać na to, co się dzieje; że tylko wspomnę o seminariach nauczycielskich, które według jakiejś dziwnej logiki ministerjalnej nie należą ani do szkół średnich, ani do niższych.

Skrepowanie więc, zupełne unieruchomienie nas pod tym względem, uważam za najgłówniejszą przeszkodę pomyślnego rozwoju szkolnictwa i dlatego nie byłbym daleki od postawienia rezolucyi, wzywającej Rząd, ażeby starał się o to, iżbyśmy mieli rozwiązane ręce w sprawach szkolnych, co się nam słusznie należy, nawet wedle brzmienia

ustaw zasadniczych. Z uwagi jednak, że sprawa tak ważna nie może wejść incedentalnie na stół Wys. Izby, nie czynię na razie tego wniosku i ograniczam się jedynie na oświadczeniu, że zabrałem głos za wnioskiem p. Szujskiego. Popieram zaś wniosek ten głównie dla tego, że zarówno z tymi, którzy także wniosek ten popierają, wchodzę w intencją wnioskodawcy, tj. ażeby szkolnictwo, co podnoszę wyraźnie, nie wróciło do dawnego stanu, albo stanu podobnego, ażeby poprawna administracja mogła być w życie wprowadzona, ażeby ustawa mogła funkcyonować, ażeby w ogóle szkolnictwo tak udoskonaloném było, iżby stanowiło zamknięty w sobie, konkretny, praktyczny w skutkach czynnik, gojacy nasze rany społeczne. (Brawo! brawo!)

P. Abrahamowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pozwolę sobie uczynić wniosek zamknięcia dyskusji. Z wnioskiem tym jednakże nie łączę żądania, aby wybrać mowców generalnych, ale owszem, gdyby wniosek zamknięcia dyskusji został przyjęty, czynię ewentualny wniosek, aby wszyscy zapisani do głosu posłowie, przemawiali.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji wraz z wnioskiem ewentualnym, aby wszyscy posłowie, zapisani do głosu, przemawiali. Do głosu są zapisani pp.: ks. Jasienicki, Sawczyński, Romanowicz, Wodzicki Henryk, Golejewski, a do sprostowania faktu p. Rey.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Czy co do formalnego traktowania?

P. hr. Krukowiecki. Chcę się zapisać do głosu w rozprawie nad budżetem szkolnym.

JE. hr. Marszałek. Jest jeszcze zapisany p. Krukowiecki.

Upraszam tych panów, którzy zgadzają się, aby dyskusja była zamknięta, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusja zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy się zgadzają, aby wszyscy mowcy, do głosu zapisani, których odczytałem, przemawiali, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

P. ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Z mnienia pocztennych peredbesidnykiw powziąłem o szkołach dorohyj materyał, kotryj może się przydaty, aby posłużył do naprawy szkilnyctwa, o ktoroho nedostatkach prawi wsi pocztennyi peredbesidnyki mowly.

Iz wzgladu, szczo ne tylko jako poseł ruskoj narodowosty w Hałyczyni mninie swoje wypowidaju, ale osobenno jako uczytelowy podobajet mi w toj sprawi zabraty hołos, a to pered wsim, aby okazaty, szczo ja ne tylko neguju, szczo protywna storona mowyt, no i dobre utwerczaju.

Pidncszu z zadowolstwem toje, szczo so wsimy pocztennymy peredbesidnykami w najwazniejszych punktach sohlaszaju sia. Sohlaszaju sia osobenno z hospodynom grafom Reyom, szczo potribno, aby w narodowych szkołach bilsze buło ducha religii; sohlaszaju sia z hosp. Hausnerom, szczo system szkilnyj jest dobryj, tilko ne doskonalyj, bo niczoho pid sońcem ne ma doskonalocho. Ale jesly szczo ne jest doskonale, to je na toje Sojm i Rada państwa, aby, perekonawszy się, że toje szczo w teorji postanowlene, w praktyce ne daś' sia pereprowadyty, izminyty nalezyt, bo ustawy szkilnyi ne sut' dogmatamy szkilnyiny, jak to hos. Hausner zajawly.

Sohlaszaju sia z hosp. Męcińskim, szczo tych bidnych uczyteliw pysanynow obtiażajut. Dneś uże to neszczaścia, szczo wsiudy mnoho pyszut; woperw kryczaly, szczo nimcia ne perepyszysz, a teper trudno Wydił krajewyj, a nawit' uczytela perepysaty.

Toho wsioho ne potreba, aby uczytel odtiahawsia wid własnoj pracy, nauki i stał sia pysarom. Sohlaszaju sia z hosp. Szujskim, że toje, szczo dobre je w szkołach, powynnyśmo pryniaty wid tych, kotoryi stojat w szkilnyctwi wyższe wid nas. Ja maju perekonanie, szczo nam Rusynom i Polakom, treba uczyty sia wid Nimciw szkilnyctwa a osobenno metody nauczania, bo u nych ta metoda jest dobra.

Sohlaszaju sie z hosp. Dzieduszyckim, szczo ne potribno bohatych szkil budowaty. Chotiaj ne maju zamirenia polemizowaty z pocztennym peredbesidnym w innom wzgladi, chotiaj ne sohlaszaju sia, jakoby každaja szkoła dla sebe taku mała ciłość' stanowyty, aby ne mohła buty perechodom do innoj wyższoj szkoły. Ja pojmuju ciłe szkilnyctwo od perszoj klasy elementarnej pospolitoj, aż do wseuczylyszeza, jako oden organizm. W każdym organizmi nyższyj moment jest' podstawouju wyższocho; kto skińczył prawa, powynen napered znaty, szczo sia uczyt w szkoli narodowej. Szczo jenszoho jest kazaty, jakoby kończe treba buło postupaty z odnocho rozwoju na druhyj, to nikomu ne przyjde na

hadku. Komu treba w elementarnych szkołach za-
 kińczyty swoje obrazowanie, toj ide do gospodar-
 stwa abo remesła; komu potrzeba serednych szkił,
 a maje sposobnist' do toho, toj ide dalij; a kto jest
 usposoblenyj i potrzebuje wyższych szkił, toj pijde
 dalij. Wypływa je iz toho, szczo może buty zwiazok
 meży szkołamy narodowymy a serednymy. Osoben-
 no wse ne soblaszaju sia z uwahamy posła Dzedu-
 szyckoho dotyczno gimnazyów nawedennymy, ale
 poneže tu ne je mowa o gimnazyach, dla toho pro-
 stuju tolko toje mylne mninie, jakoby w gimna-
 zjach odnych za durno puskały do wyższoj klasy,
 a w druhych nepotribnych pryjmały. Dneś w gim-
 nazyach zanadto ostro berut tuju ricz. Ja sam to
 znaju najlipsze, bo jeśm członem gimnazyi jako
 uczytel.

Otoż pidnesu iz wzhladu na dobro szkoły toje,
 szczo z czasom daś' sia upotrebowały jako cinnij
 materyał do poprawy szkił, takož pidnesu, że cho-
 tiaj ustawy szkoły sut dobryi, to jak każde czelo-
 wiczskie diło, potrebut poprawy.

Koły narid ruskij ohrityj perszow łuczew
 swobody w 1848. r. peregubnyw sia ze snu i zaczy-
 nał życie prowadyty narodowe, to piznały deneko-
 toryi proświszczeni ludy toho naroda, szczo jemu
 ne żyty ani narodowo, ani polityczno, w derżawi
 konstytucyjnoj, jesły ne bude maty proświszczenia.
 Ony piznały, szczo dla toho temnoho luda jest ko-
 neczne proświszczenie narodoweje i to wid najwyż-
 szych warstw aż do słuh. To proświszczenie ne mo-
 hła daty familia selanynowy ruskomu. Takož pi-
 znały, szczo tilko szkoły mohut zastupyty familiu,
 szczo szkoły majut wychowanie i zarody proświ-
 szczenia podawaty nowoj generacyi.

Na toj podstawi osobenno starały sia świa-
 szczenyki pid naczalstwom konsystoryi szczo raz
 to bilsze szkił na Rusy zakładaty i to usłyje uwin-
 czone zostało dobrym ślidstwom, pry małych wyda-
 tkach na uderżanie szkił, a pry żadnych wydatkach
 na administracyu i uprawnienie szkił.

Tii szkoły ne były doskonah, ale ne były
 jak persze djakowskii.

Wid howorotu do poslidnych, naj Boh boro-
 nyt. Bo ja sam chodywjem do nych i znaju jakie
 było neszczasne uczenie. Nowyi były sowerszonijzi
 szkoły pid uprawnieniem konsystoryi tak hreczesko-
 ho jak łatyńskocho obrjadku.

Mały syły żywotni, mohły sia rozwywaty
 i owocy prynosyły — w nych wiał duch religijnij
 Ja sam jeśm pereświdzenyj o pożytecznosty tych
 szkił, bo je mnoho hospodariw, kotoryi wyszły

z tych szkił, proświszczenych, kotoryi czytajut szczo-
 redilu knyżki popularny i majut znaczenie w hro-
 madi i sut dobrymy hospodarjamy.

Stosunki polityczne izmynily toj lipszij stan
 szkoły; nastupyla konstytucya i autonomia, prawy-
 telstwo i kraj sobi pryswoiły szkoły i odebrały
 nadzir i uprawnienie cerkwy, emancypowały szkołu
 wid cerkwy, a ta emancypacya podobaje na eman-
 cypacyju żeny z pid własty muža. Toż distno ta
 emancypacya meży jenczymy jest powodem, że
 szkoły ne widpowidajut zadaniu moralno-religijnoho
 proświszczenia naroda ne tylko ruskoho, ale i pol-
 skoho. Prostij narid tak ruskij, jak polskij w wo-
 stocznoj czasty Hałyczyny jest jako utylysta i ma-
 teryalista po najbilszoj czasty protywny szkołom
 dla toho, szczo ne wydyt pożytku ze szkił. Jesłyby
 w samoj riczey szkoły prynosyły pożytek, toby szko-
 лы powstawały i narid dawalyby ochotno, szczo
 treba na uderżenie tychże.

I z swojój storony ne chocz u skazaty teore-
 tyczno, szczo mało siadaje na szkoły, ani szczo
 bohato, ale piśla mene skazawbym, że bułbym
 hotowym, aby jak koždyj spekulant, kotoryj daje
 hroszy, maty jakijś procent, aby z toho wydatku
 na szkoły buła jakaś koryst'; aby z wydatkiw ma-
 teryalnych buła koryst' moralna, aby w proświ-
 szczeniu naroda buł welykij postup i to aby buł
 z łychwow, kotra ne jest obniata karnymy ustawa-
 my, aby to proświszczenie mohło z sobą pidnesty
 dobrobyt. Bo jak dowho szkoły ani do umoralnienia,
 ani do dobrobytu ludu prostoho ne pryczyniajut
 sia, tak dowho ne można hołosowaty za bilszymy
 wydatkami, bo bułoby to daremne wydawanie hro-
 szy, kotryi leżałyby bez procentu.

Odnakoż na szkoły treba szczoś dawaty w na-
 diji, że ony sia pidnesut. Hospodyn Rey skazaw,
 prawda, denekotoryi dobryi mninia, ale też deneko-
 toryi, kotoryi zdajut sia meni reakcyjni. Ja tylko
 jako pedagog z odnym tylko mniniem sohłaszaty
 sia ne mohu, jakoby pryczyna złocho stanu szkił
 leżała w samoj organizacyi szkił, n. p. w plani
 lekcyjnym szkoły, abo w plani naukowym. Ja ue
 mohu sohłaszaty sia z jeho mniniem, jakoby plan
 toj buł „narzucony“ koły naszi poperednyki w sejmi
 dobrowolno ho pryniały.

Takoż ne mohu sia sohłaszaty, aby rada
 szkilna, czyto najwyższa krajewa, czy okružna, a
 na ostatok hromadzka ne buła wynna. Wsi B wynni
 szczo stan szkił jest złyj, tak jak hospodar wynen,
 szczo u neho złe gospodarstwo — tak samo Rada
 szkilna wynna, szczo szkilnyctwo ne cwyte. Ne
 mohu sia zhodyty z mniniem, szczo tam za mnoho

sia uczył. Prawda, jak gospodyn Rey zaczow czytaty, szczo tam uczat, jak zaczow termyna breczeskyi wyczysłaty, historyi, fizyologii, geografii i t. d., to aż wołosie musilo powstawaty koźdomu na hołowi i nastraszyty, hde to jest możebno, aby dity selskii, ktorii nawet ne mohut zmysliw dobre upotrebowały, takich hlubokich umijetnocy uczyty sia i pojmovaty, ktorii wykładajut sia wseuczylszczy i tam sut przystupny słuszatelam, abo uczenym z zawodu.

Ale to majet sia inaksze. Wsich tych predmitiw kończe treba w szkoli narodowej uczyty, bo distno bude szkoła wsteczna, jak gospodyna Hausner skazaw — a jabym sam ne chtiw, aby mene do zacofañciw na polju szkolnyctwa zaczysłano. Ale treba rozumity, szo to znaczył, szczo treba uczyty geografii, astronomii, historyi, nawet metafizyki. To pozwoliu sobi wyjasnyty i to w imeny takich doświdczonych ludyj ruskich, gospodariw praktycznych, z kotorymy małem sposobnist rozmawłaty jako predsidatel obszczestwa Kaczkowskoho. I z to ho takij powziawjem rezultat. Gospodar proświszczennyj ruskij chtiwby napered, aby jeho dity po 12 litach wiku, koły wychodiat ze szkoły, umily szczoś z historyi, ażeby znały o Władimiri Welykim, jak kreszczenie przyjmowaw, aby znały o Maryi Terezyi, (Głos: A o Sobieskim nie?) jak ona ruskij kraj takōż przyłuczyla do derżawy i wziala w obronu rusyniw, aby znały o Josefi II., jak poczytaw stan rilnyctwa i jak sam chodyw za pluhom.

On skazaw, że powynny znaty geografu, aby znały, że jest 5 czastej świta, szczo w nych sut riżni państwa i kraji.

Treba umity etnografu, że sut Rusyny, Polaki, Nimci i innii narody. To konieczne treba znaty takoj dytyni w 12 roku, a to znaczył, że treba jěj uczyty geografii politycznoj.

Treba także znaty historju przyrodnu, treba prynajmij znaty zwirjata domowi, krajewi, szkodlywi i pozytecznii; treba znaty rosłyny i ich pozytok. Treba znaty z mineralogii glebu, czy to kamiń, czy kryda, czy krymiń. Potribna jest koźdomu matematyka, ale nie taka, jaka sia wykładaje piśla logarytmiw, abo rachunku differential integralu, ale matematyka czterech operacyj, na kotrij ciłyj świt stoit, aby sia umity dobre czyslyty w hospodarstwi.

Potribna jest fizyka i to w riżnych czastlach, dla toho to dodaju, aby kto ne skazaw, szczo ne rozdilaju fizyku na czasty. Treba szczoś znaty z tepła, z mechaniki kończe treba znaty, szczo jest kłyn i waha, bo bez toho szczo wart czełowik, prak-

tycznyj gospodar. Potrebuje astronomii; koźdyj powynen znaty prynajmij system Kopernika, szczo zemla obertaje sia około sońca i szczo otrymujet świtło wid sońca. Potreba uczyty psychologii, aby dytyna koły wyjde ze szkoły, znała, szczo jěj dusza czerez zmysły predmety pojmuje, bo inaksze zrobyłaby sia materyalistow i skazałaby, szczo jest potomkom małpy.

Treba znaty nakonec metafizyku. Szczo poczatkom wseho, szczo je dobre, szczo istnije Boh. Otōz tii predmity ne majut sia wykładaty systematyczno, tilko pry sposobnocy, pry odpowiednej czytanci, kotora tak powynna buty ułożena, aby powodowala uczyteliw do blyższoho objaśnieniu ryczy. Tilko na neszczistje ne mohu przyznaty, szczo tak ruskii, jak polskii czytanki sut tak urjadżeny, szczo tym ryczy wymohom widpowidajut. Pryczyna toho jest, szczo Rada szkolna ne postarala sia o toje.

Otōz to jest potrzebno, ażeby tych wsich widomostyj lipszym sposobom podawaty ditjam selskim. Treba po perwsze, aby uczytel dobre mechanyczno czytaty nauczyw, bo połowyna uczennykiw prychodyt do gimnazyum z szkoły narodowej, a ne umije czytaty po polsky; po druhe treba, aby nauczyw czytaty ze zrozumieniem. Do toho treba gramatyky poczatkowej, t. j. prawyl najwaznijszych. Ne kažu, aby tak jak nas dawniysze uczeno tych prawyl na pamiat', tolko aby uczenyk prynajmij umiw odminiaty czasty mowy, aby umiw rozlyczyty przyłahatelne od suszczynyka tak, jak umije rozriżniaty pszenyciu od żyta. Po tomu treba, aby widomosty, ktorii win pozyskaw, ne uletily z pamiaty, treba ho nauczyty czytaty, aby rezultat toho wsioho mih zanotowaty i aby mysly swoi ne tolko przytomnym ale i daleko zostajuszczym krewnym swoim mih zajawyty. Ne dlatoho uczyty ich pysaty, aby sia mohly procesowaty, bo samo pysanie ne robyt ich jeszcze adwokatamy, aby procesa wyhrywaly.

Otōz muszu w tym wzhladi to pidnesty, aby tu okazaty, szczo ja jeśm za systemom szkolnym, jakij jest teper, szczo sohtaszaju sia na metodu, jaka jest dneś. Tylko je szczo jenczoho, pytanie, czy toj system widpowidno zistaje wprowadżeny w życie, czy ta metoda w samij ryczy kieruje uczytelamy, czy ne odstupajut uczyteli i ich nadzyrateli wid predmitiw szkolnych i ne zabawłajut sia czym jenczym w szkoli i czerez to ne dyskredytujut szkoły? A w tym wzhladi muszu przyznaty, szczo distno ne system jest wadlywyj, tylko preprowadżenie systemu, szczo w tim kończe

treba poprawy. Ne zapereczaju, szczo pojedynczii toczky ustawy szkolnoj derżawy i kraju potrebut izminy, jak zwykłe koždy zakon, kotoryj wprowadyw sia w życie, a okazujet sia, szczo jest szczoś w nim nepraktycznym.

Ale muszu sia użałyty na wsie nadużytia i na uczyteliw, szczo ony sut wynni dla czoho szkoły złe prowradiat sia, dla czoho w wostocznoj Hałycyi sut hirszyi jak w zapadnoj. Małyśmo duże interesownyj spór, kotoryj powstał tu. Oden z perredbesidnykiw skazał, szczo według sprawozdania Rady szkolnoj krajewoj wsio ide na hirsze, a druhyj skazał, szczo wedla druhoego sprawozdania ide do lipszoho. Ja skazu przyczynu toho. Koły nastalo triennium okružnych inspektoriw to wypadalo im skazaty, że majut nadzir nad szkilaми, szczo sut złyi, a koły majut zrobity ich aktualnymi, to skazały: szczo wsio ide na lipsze po ich staraniu. (P. Sawczyński: Tak nie jest!)

Ale ja kažu, szczo szkoły ne idut ani na hirsze, ani na lipsze: sut takiji jakii buły. Ja ne kažu, aby buły złeji wsi tyi szkoły, tylko takiji samyi w roku 1877 jak i w 1878. W szkoli ne ide tak jak postup w XIXtym stolytu, hde materyalni yzobritenia borzo sia rozwywajut. Ja bym był kontentnyj, aby szkoła za lit 10 pryszła do lipszoho stanu, jak nyni, aby tylko na pered postupowała, aby sia ne cofala raczym krokom. Sprawozdanie Rady szkolnoj każe, że stan szkoły ide raz na hirsze, raz na lipsze, a to jest interes inspektoriw okružnych, poneže Rada szkolna krajowa operaje sia na relacyi okružnych Rad szkolnych, a tyi relacye roblat inspektory.

Prychodžu szcze do predmeta, kotoryj mene i mejich towarzyszej posłów ruskich boły.

Posły ruski i wsi rusyny ne sut zadowolenii ze szkil narodowych z cztyroch przyczyn. Perszoju przyczynu jest hrich, ktoroho sia dopuszczajut w szkilnyctwi protiwn tomu aksijomatiwi pedagogicznomu, kotoryj jest powodom lipszoho stanu szkil w zapadnych czastiach Europy, we Francyi i Nimciach.

Aksjomatom tym jest, że w szkołach narodowych tylko w narodowym jazyci obuczaty treba.

Kto od toho odstupaje tiazko briszyt. Po wtóre jest skarha, szczo nadzir szkil od najwyzszoj Rady szkolnoj ne konieczne zachowuje prawyla osnowanyi panstwowyi, hde je napysano, szczo nikoho ne można prymusyty do nauczania sia druhoego jazyka krajewoho. To jest toje wełykie neszczastie szkil ruskich, chotia jest tam wykładowyj jazyk ruskyj.

Prymuszajut tam dity, kotoryi ne mohut zmysly swoje upotreblaty, uczyty sia po polski, to jest Hospodynowe tendencya polonizacyi rusyniw. (Oho!) Frustra oleum perdidit, ja muszu to skazaty polonizatoram.

Hromady choczut, aby dity uczyły sia tylko w narodowym jazyci i mały uczyteliw ruskich, bo szczo skazałyby mazur spid Tarnowa, kołyby mu skazano uczytu sia po rusku, toje samoje skaze rusyn koło Tarnopola, koły ho uczat po polsky.

Żaloba ta buła pidnesena w rajchsrati, buła pidnesena w radi szkolnoj, ale nyszczoz z toho nebuło. Odnakże muszu podnesty toju własne przyczynu dla czoho szkoły ne prosporyjut na Rusy.

Tym prymuszaniem nauki polskoho jazyka odtiahlaje sia ich od sredewa, w kotorym by mohły sia najlipsze uczyty. Jest jeszcze odnaja okolicyznost, ktororoju muszu pidnesty. Sut uczyteli umiajuczy uwodyty swoich naczalnikiw tak, że mało uczat, a pokazujut, szczo uczat bilsze. Sut ony tak roztropni, że uczat trocha polskoj historyi i wierszów polskych na pamiat i produkujut sia pered inspektorom powitowym, a potom distajut pochwału i nahorodu.

Ale stał się „malheur“ takomu odnomu prebibiłomu uczytełowy; distawszy pochwału od powitowoho inspektora po dwoch misiaciach dostał nahanu od inspektora krajewoho, bo koły pryszow inspektor, uczytel kazał odpowidaty ditiam po polski, ale inspektor—zdaje my sia p. Olszewski—kazał odpowidaty po ruski, a koły pryszło do odminiania słowa more i treba buło skazaty toje słowo per genetivum, to ani uczennyki ani pan profesor ne umił odminiaty toho słowa.

To jest fakt, a bidnyj uczytel distał nahanu slusznu. Do toho prowadyt ne konsekwencya.

Druha przyczyna wspaniaje rozwij szkil ne tilko na Rusy, ale i w polskoj czasty na mazurach, szczo wyswobożeno ich z pid wpływu cerkwy i jakby można skazaty, dajut im twerduju i nestrannu potrawu, a ony potom na nestrannost chorujut i prychodiat do materyalistiw, socjalistiw, a nawet nihilistiw, poneže majut mało ducha cerkownoho, poneže im dajut mało mołoka cerkownoho, aby nauka na religii osnowała sia i rozwywała sia. Dobryi sut nauky pryrodni, ale potreba wyzsoj nauky i wpływu religijnoho, aby mohły pożytk prynesty. Ne kažu toje z teoryi. Oden czołowik, koły ja jeho pytał sia dla czoho w jeho seli ne zaprowadiat szkołu, koły hromada maje dwa tysiaczy ludej, widpowidał meni: „Na szczo szkoły nam, ot w tamtom seli majut szkołu pol-“

sku, a tam sut pianyci i złodii, u nas że wsi lude poctywi bez szkoły.

Tak skazaw win dosłowne. Nomina sunt odiosa, dla toho ne skažu hde to bufo. Toho pryczynow jest' p. profesor, bo p. nauczyciel ne chodyt do cerkwy, poneže je łatyńskoho obriadu. Skažu prykład z moho doświdčenja. Czerez 7 nedil na wakacyi zastupowałem prychodnyka na seli i odprawiałem naboriaństwo, a nikoly ne wydałem w cerkwi uczycielki. Pytałem sia dla czoho uczycielka ne prychodyt do cerkwy, a odpowidano meni, szczo to jest' polka ne chodyt do cerkwy, poneže ona jest' rym. kat. obrjadu, jakoby buła jaka riżnycia wiry pomeže toma dwoma obriadkami katolyckymy.

Otoż hospodynowy uczycieli ne chodiat spońiaty swoych obowiazkiw relihijnych i dajut zły prykład hromadi, a czyż to może wydaty pożytkow dla szkoły. Dalij jest' to prymuszanie sposobom newłastywym seła do budowania kosztownych szkół także odnoju z pryczyn, że szkoły ne prosperujut. Budowa szkoły maje kosztowaty try do czterech tysiaczy dla toho odrikajut sia szkoły i ne osnowujut jej.

Jasno p. Zyblikiewicz pokazaw jak powynny buty szkoły narodni zakładani i budowani. Sohłasazu sia z p. Zyblikiewiczem, bo teper szkoły sut' tak budowani jak pałaty, szczo majut poľno srebrnych i porcelanowych pryborow na stoli a maľo straw. Jak dytyna z kurnoj chaty pryjde do takoj szkoły to boyt sia tych naukowych predmetiw dotykaty, a jak werne sia z pałaty do kurnoj chaty, to ne chceze potom wernuty sia do toi szkoły, jak ono nazywaje muky i prosyt otea, aby jeho tam ne posyłał, a otec każe mu pasty chudobu. Jakby szkoła buła podobna do innych pomeszkań seljanuw, to daľyby sia seljany nakłonyty, jak dawnej bufo, do osnowania szkół i do uposeżenia nawet bezpotrebných dodatkiw krajewych. Inspektor okružnyi jak pryjde i skaže do selan: „nie bójcie się ja się postaram, że dostaniecie od Rady szkolnej dwa do trzech tysięcy na budowę szkoły“, a potom Rada szkolna daje dwasta abo trysta renskich, a ony resztu, to potom narikajut szczo dały sia zwesty i uwiryły inspektorowy szczo Rada szkolna dast' dwa tysiaczy na wybudowanie szkoły.

Jest' także pryczyna yszcze odna, dla czoho szkoły ne rozwywajut sia a toju przybzytu jest' prymus szkolnyj, kotoryj ne rozumno sia u nas wypoľniaje.

W tym wzhladi treba sia zastanowyty, bo okoľycznyty i czasy ne sut' po tomu. Szcze nasz

seljany tak na wostoczy jak i na zapadi ne pryjszły do toho, aby každyj gospodar mih posyłały dity do szkoły. Toj prymus jest' szcze pryczynu szczo uczycieli umijut korystaty i straszat hospodariw, aby distaty od onych prezenta, aby uwolnyty ich dity od uczenia sia; a neraz uczyciel jest' kontentnyj, szczo mensze maje uczenykiw, bo bilsze może z nymy zrobyty, a lipsze buľoby koby tych uczenykiw mensze byfo a czoho nauczyły sia, tohdy pchały by sia do szkoły i druhyi, aby czeho pożytecznoho nauczyły sia,

Otoż toj prymus szkolnoj ne jest' na czasi. Jest' także mnoho ditej z tupym poniatem, kotryi sut' zawadow w szkoli a mukow dla uczyciela.

Pozwolu sy szcze podnesty deszczo do diľanja i pracy w szkoli swiaszczennykiw i uczycieliw. Kraj dajet kroti na uczycieliw, kotoryi by udilały nauki swieckoj, a tym uczycielam w cztero i bilsze-kłassowych szkoľach, kotoryi najwaznijszy predmet podawajut tj. swiaszczennykom nyszczu ne dajut abo maľo szczo.

Wysokiy Sojm pozwoľył pered dwoma hodamy postawyty w rubryku budżetu dla remuneracyi katechetiw i uczycieliw dwaciat tysiaczy, ale muszu podnesty, że toje jest' duże maľo. Rada szkolna rozdilaje remuneracye odnym po materyńsky a druhym po macoszomu. To je tak, jak mama pryjszła z mista i prynesa synowy za try krajcary obarinok a do paserba skazała, szczo ne mała za szczo jemu obarino k kupyty, ale pan z Widnia przyste je mu szczoś, bo sia dobre spravujet.

Katechety łatyński dostajut po trysta guldenow a katechety gr. obriadku ne dostajut nyszczu. I tak na pryklad w Sambori łatyński katecheta pry diwoecznoj i wydilowoj szkoli maje trysta guldenow a ruskij nyszczu, bo kaľut szczo ruskich uczenyć jest' maľo a polskich mnoho. Ależ to je wsio odno czy uczyty 80 uczenykwow czy 10. Po takoj zasadi musiľby uczyciel majuczuj 80 uczenykiw w szkoli braty 800 złt., a majuczuj desiat tolko 100 złt.

To je krywda dla pracownykiw, kotoryi pracujut zariwno. A diľatelewy należyt sia nadhoroda. Szcze mohľbym podu sty specyjalny wypadok, dokazujuczuy, że duże rusyny radow szkolnych sut' oskroblennyi i sut' terplywyi. Znaju potrebu szkoły i dla toho ja budu z towarzyszamy hoľosowaty za budżetom jak komisya budżetowa peredlożyla z izjatiem pozycyi piatoj, poneže w kotroj sohłasazu sia z Radow szkolnow krajewow, kotora postawyła 30.000 zł, a ne sohłasazu sia z Wydilow krajewom, kotoryj postawył tylko 12.000 złt., ani

z komisju budżetowu, kotera chtiła buty po sere-dyni i postawiła 20 000 guldeniw, ne znaju dla czoho bo pretiż wymahajut nauki a ta ne powynna buty daremna.

Toż ne wypadaje katechetiw tak uposlidżaty. Człeny denekotryi Wydiła krajewoho sut' członamy Rady szkolnoj, hde majut mału usłubu z dobru remuneraciju, a sut' protywywi remuneraciji katechetiw. Chotia rusyny ne sut' zadowolenni z szkoły to w nadiji lipszoho pijdut za wneseniem komisji budżetowej krom pozycyi 5. szczo do remun-eracji, dotyczy kotroj pry specjalnoj debati po-stawiu poprawku.

JE. hr. Marszałek. Przerwam posiedze-nie do godziny 6. wieczór.

Jest zapisanych 7 mowców; prosiłbym zatém panów, aby zechcieli się zebrać o 6. godzinie bo byłoby do życzenia, aby przedmiot ten był już ukończony na dzisiejszém posiedzeniu.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. m. 5.)

Dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6. m. 25.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dosta-teczna liczba p. posłów jest zebrana przystępujemy zatém do dalszego ciągu przerwaněj rozprawy ogól-něj nad budżetem szkolnym. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Zapisalem się do głosu, aby najpiérw dać pewne objaśnienie co do jednego punktu sprawozdania komisji budżetowej w spra-wach szkolnych. Następnie powodowany byłem uwagami, jakie nad sprawą szkół dzisiejszych po-czyniono w tój Wys. Izbie. Przemówienie moje rozpoczne najpiérw od objaśnienia rubryki 5. w bu-dżecie. Jest tu w sprawozdaniu komisji, ustęp (czyta): „W rubryce 5. zapisano na konferencye nauczycielskie kwotę 18.195 złt. Pożytek z tych zjazdów nauczycielskich w okręgach nie wszędzie jest jednaki, w ogóle wątpliwy. Zjazdy takie od-bywały się dotąd co roku. Komisya mniema, iż nie wyniknie z tego najmniejszaj szkoda dla roz-woju szkolnictwa, jeśli ostąd konferencye takie odbywać się będą w terminach rzadszych i jeśli na rok bieżący kwota wyż wymieniona wykreślona zostanie“.

Otóż co do tego punktu, pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby a to tém bardziěj, że przy innych pozycjach znajduję n. p. takie wy-rażenie: W rubryce 8miej: „Na dodatki pięcio-letnie uchwalono tyle a tyle, gdyż żądanie to

opiéra się na podstawie ustaw, przeto zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi się tyle a tyle. Jeżeli załatwimy ten ustęp z tym, który poprzednio odczytałem, zdawałoby się mogło, że to, o czém jest w tym ustępie mowa, nie opiéra się na ustawie, jest tylko czémś przypadkowém i tyl-ko ze względów jakichś i okoliczności niekoniecz-nych, żąda się takiego kredytu. Tymczasem i kon-ferencye nauczycielskie, na które Rada szkolna żądała kredytu, opiérają się na ustawie; przepisała je ustawa powszechna szkolna, uchwalona dnia 14. maja 1869. w §. 43. mówiąc: „Pedagogiczne i naukowe kształcenie się nauczycieli o własnych siłach w niemieckim języku „Fortbildung der Lehrer“ popiérać należy za pomocą czasopism szkolnych, książek, bibliotek nauczycielskich i pe-ryodycznych konferencyj, tudzież i kursów nauko-wych wakacyjnych.“ Następnie w §. 45. tój ustawy postanowiono, że „w każdym okręgu szkolnym od-bywać się ma przynajmniej raz w rok i to pod przewodnictwem inspektora konferencya nauczy-cielska

Zadaniem jój: brać pod rozwałę i omawiać sprawy, tyczące się szkolnictwa, a osobiłwie przed-mioty naukowe szkolne, metody nauczania, środki naukowe, książki szkolne i t. p.

Wszyscy nauczyciele publicznych szkół ludo-wych i seminariów nauczycielskich okręgu obo-wiązani są do udziału w konferencyi. Nauczycie-lom zakładów prywatnych pozostawia się do woli, czy chcą być uczestnikami konferencyi §. 46.: „W każdym kraju odbywać się mają co trzy lata pod przewodnictwem inspektora krajowego konfe-rencyje krajowe.“

Otóż konferencye te opiérają się na ustawie i ustawa przepisuje konferencye okręgowe przynaj-mniej raz do roku. Tę główną myśl postanowienia określiło potém bliżej rozporządzenie ministeryal-ne z roku 1872. z 8. maja, tyczące się wykonania postanowień, zawartych w tu wymienionych §. 43. i 45. owěj ustawy szkolnej. Tam bliżej określono cel i zadanie tych konferencyj okręgowych. Konfe-rencyje okręgowe, mówi to rozporządzenie w §. 2., mają w ogóle zadanie (czyta): „dążyć do potrzebnej wewnątrznej zgody w organizacyi spraw szkolnych w okręgu, naradzać się nad środkami, popiérają-cymi rozwój szkolnictwa, czynić Radzie okręgowej wnioski, ku temu zmierzające i dawać na żądanie tój władzy opinie o sprawach szkolnych.“

Nadto oprócz spraw ściśle szkolnych, jakimi są: wykonywanie planów naukowych i zadań, po-

szczególным klasom do spełnienia wytkniętych, skład książek szkolnych, przydatność środków i przyborów naukowych, metody nauczania i karność; konferencye te mają zwracać uwagę na ogródki dziecięce, szkoły robót kobiecych, ogrody szkolne, biblioteki, próby gospodarcze i wszelkie urządzenia, mające na celu pielęgnowanie zdrowia młodzieży szkolnej, zastanawiać się nad przeszkodami w rozwoju nauki w szkołach publicznych okręgu i podawać wnioski w celu usunięcia przeszkód, rozważać środki do osiągnięcia zgody między wychowaniem publicznem a domowem, tudzież do rozpowszechnienia szkół i spraw szkolnych w okręgu, a osobliwie kursów kształcących młodzież po ukończeniu nauki obowiązkowej, nauki szkolnej i zakładania niższych szkół fachowych, wedle potrzeb okręgu, wreszcie obmyślać środki, przyczyniające się do kształcenia się nauczycieli o własnych siłach, do czego służyć mają na konferencyach okręgowych osobliwie wykłady treści naukowej i pedagogicznej, tudzież próby praktyczne postępowania metodycznego w poszczególnych naukach i wystawy środków naukowych. Konferencye te nie są zgromadzeniami dla luźnych pogadanek, lecz mają porządek dzienny, podawany członkom przynajmniej na miesiąc przed zebraniem się tychże. Przedmioty do obrad wybiera Rada okręgowa, a zatwierdza krajowa; wybiera też konferencya wydział stały do przygotowania przedmiotów, które przyjąć mają pod obrady na konferencyi przyszłej. Przedmioty, w porządku dziennym zawarte, opracowują członkowie na piśmie; protokół obrad i uchwał z relacją przewodniczącego, tudzież opracowane piśmiennie zagadnienia przedkłada się Radzie szkolnej krajowej." Tak się rzecz ma z konferencyami; a przytaczam to tu dlatego, aby wykazać, że konferencye okręgowe mają cel i to jak Wysoka Izba z tego objaśnienia mogła powziąć, cel poważny w ścisłym związku ze szkołą zostający, że właśnie dąży się przez nie do tego, aby szkoły zostawały ze sobą w związku i aby nauczyciele i ich wykształcenie zostawało pod pewną tak wzajemną, jak urzędową kontrolą. I to nie tylko wykształcenie takie, jakiego potrzeba do codziennego udzielania nauk, ale zarazem wykształcenie, w którym nie powinieniem nauczyciel ustawać, chociaż złożył egzamin nauczycielski. Tu bowiem na konferencyach władza ma sposobność poznać, o ile nauczyciele postępują w pracy nad sobą, ile zastanawiają się nad sprawami zawodu, jakich nabyli doświadczeń; więc czy idą naprzód, czy nie pozostają w tyle czy nie rdzewieją.

Na tych konferencyach mają być nauczyciele okręgu, a jeżeli seminaryum jest w okolicy, winni są być i nauczyciele seminaryalni, aby tym sposobem utrzymać związek między zakładami kształcącymi nauczycieli a samymi szkołami. Orzeka też przytoczone rozporządzenie, iż na konferencyach okręgowych mogą być wszyscy członkowie Rady okręgowej, przez co wszystkim podana jest możność śledzenia postępów nauczycieli w pracy pozaszkolnej nad własnym kształceniem się.

Nareszcie jest jeszcze jeden punkt, na który zwrócę uwagę.

Wiadomo, że w Radach szkolnych okręgowych nauczycielstwo ma swoich zastępców. Jednym zastępcą jest zazwyczaj de facto dyrektor szkoły najwyższej w okręgu, drugiego wybierają nauczyciele właśnie na konferencyach okręgowych. Gdy konferencyj nie będzie, wtedy, jeżeli gdzieś wybieralny zastępca stanu nauczycielskiego z Rady ustąpi i zajdzie potrzeba wyboru reprezentanta nowego, nie ma sposobności wybrania takiego reprezentanta. Otóż kwota, jaką preliminowała Rada szkolna na konferencye, miała posłużyć właśnie na umożliwienie ich odbycia się, a przez to i częściowego osiągnięcia celu, konferencyom zakreślonego, zostającego w tak żywotnym związku ze szkołą i jej sprawami; celu, który także świadczy, że konferencyi wartość nie jest wątpliwa, lecz istotną i rzetelną.

Jednak wobec faktu, że liczyć się trzeba ze stanem materialnym kraju i z budżetem naszym, także w przykrych będącym okolicznościach, wniosku, żadnego nie czynię, ale zwracam uwagę na ten punkt a pozostawiam rozważce komisji budżetowej obmyślenie środka, za pomocą którego będzie można na przypadek, jeżeli będzie chodziło o wybór reprezentacji do Rady szkolnej okręgowej, ułatwić możność tego wyboru. Te uwagi co do ustępu, w sprawozdaniu komisji budżetowej zawartego.

Drugi punkt mego przemówienia tyczy się uwag, jakie tu rozwinięto nad stanem szkół naszych. Ostatniego Sejmu byłem także w tém położeniu, że na uwagi odpowiednim stanie szkół odpowiadać musiałem i wówczas już zazaczyłem stanowisko swoje w zapatrywaniu na sprawę, wskazując, że szkoły nasze są uorganizowane według ustawy powszechniej, w Radzie państwa uchwalonej, według ustawy, która już dlatego, że była uchwalona dla wszystkich krajów w Radzie państwa reprezentowanych, nie mogła mieć względu na indywidualne potrzeby krajów poszczególnionych.

Nadto ustawa ta, która powinna była być tylko ustawą o ogólnych liniach wytycznych, wdała się w szczegóły najdrobniejsze. To też było powodem, że ówczesna delegacja nasza nie godziła się na nią, uważała w niej przekroczenie §. 11. konstytucyi, a ja miałem ten zaszczyt, że mnie polecono mówić w Radzie państwa w imieniu delegacji przeciw tej ustawie. Wykazywałem tedy jej niedostatki, a mianowicie to, w czém przekracza konstytucyą, i wniosłem przejście do porządku dziennego. Wniosek mój się nie utrzymał, bo chodziło wówczas większości Izby poselskiej o to, aby na Wielkanoc przecież jaki prezent wyborcom niemieckim przywieść. Chodziło więc koniecznie o uchwalenie ustawy, chociaż było wielu członków w ówczesnej Radzie państwa, którzy prywatnie zgadzali się na to, że projektowana ustawa nie we wszystkiem odpowiada warunkom konstytucyi. Dostaliśmy więc ustawę, w której ustawodawstwu krajowemu pozostawiono bardzo małe pole, mianowicie tylko: oznaczenie czasu nauki, obowiązków, wysokości plac nauczycielskich, tudzież nieco pod względem urządzenia seminaryów, a to także tylko oznaczenie czasu czyli ilości lat nauki w tych zakładach; to też kiedy w innych krajach rozłożono naukę tę na 4 lata, u nas urządzono trzyletnie seminaria, a po kilku latach z powodu znacznej frekwencyi zaprowadzono czteroletnie seminaria żeńskie. Zresztą nam pozostało bardzo mało szczegółów do decydowania. Istota rzeczy i największa część szczegółów była tam uchwalona, a nam tylko pozostawili ją przeprowadzić. W skutek tego, aczkolwiek zasada główna samej ustawy zawiera w sobie to, co w ciągu naszego wieku pod względem pedagogiki i dydaktyki uznano za odpowiednie, jednakże ponieważ miała być zastosowana jednakowo do wszystkich krajów w Radzie państwa reprezentowanych, już z tego względu nie odpowiadała zupełnie potrzebom naszym.

Pierwszy mowca, który mówił o stanie szkół naszych, wyraził się, że kiedyśmy uchwalali ustawy szkolne była wówczas taka moda i dla tego zajęliśmy się uchwaleniem ich i w życieśmy je wprowadzili. Przeciwno temu wyrażeniu jak najuroczyściej zaprotestować muszę. Nie zrobiliśmy tego z mody; rozpoczęliśmy usiłowania około reform szkół wcześniej, niż to uczyniono w Radzie państwa. Pierwsza myśl tej reformy wyszła z potężnej głowy ś. p. rektora podówczas uniwersytetu krakowskiego dra Józefa Dietla. W książce o reformie szkół, poruszył on stan szkół naszych i wychowania publicznego i zmierzał właśnie do zaprowadze-

nia reform. Poruszoną tę myśl przez doktora Józefa Dietla, także ś. p. i hr. Adam Potocki do naszego Sejmu wprowadził, wnosząc, aby wybrano komisya, która miała się zająć zbadaniem stanu szkół naszych i wychowania publicznego, i poczynić odpowiednie wnioski. Na podstawie, uchwał stąd wynikłych, Sejm wniósł petycyą do Najjaśniejszego Pana o utworzenie osobnej władzy szkolnej, czyli Rady szkolnej. Zanim więc jeszcze w Radzie państwa myślano o reformie szkół, Sejm nasz zajął, temi reformami, a ponieważ rozumiał, że reformować szkół ludowych nie można, dopóki przedtem nie będzie się miało odpowiednich nauczycieli; nie od ustawy szkolnej, ale od ustawy, któraby zorganizowała seminaria, gdzie mogliby kształcić się nauczyciele, reformę rozpocząć zamierzał. Jakoż w 1868. roku, a więc na rok przedtem niż ustawę w Radzie państwa uchwalono, uchwalił ustawę o seminariach dla kraju, a już w roku 1867. polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył projekt do ustawy o seminariach nauczycielskich. Wywiązał się z tego ówczesny Wydział krajowy, i przedłożył Sejmowi na jednym z posiedzeń 1868. roku w sierpniu odpowiedni projekt. Ten przekazany był komisyi edukacyjnej i ówczesna komisya edukacyjna złożyła taki projekt w Izbie i Izba ówczesna przyjęła ten projekt. Miałem zaszczyt być wówczas sprawozdawcą o tej sprawie. Była to ustawa, obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o seminariach nauczycielskich. Pojmowaliśmy potrzeby kraju tak, iż zdawało nam się, że dla wszystkich szkół jednakowi nauczyciele są potrzebni. Myśmy mieli wzgląd na potrzeby szkół ludowych na wsi i w mieście, dla tego ustanawialiśmy seminaria dwojakie. Jedne miały być trzyletnie, któreby kształciły miejskich nauczycieli i drugie dwuletnie, któreby kształciły nauczycieli wiejskich. A tym nauczycielom wiejskim, jeżeliby który posiadał większe zdolności i ochotę, daliśmy możność uzupełnienia tego trzeciego roku i przeniesienia się do miejskiego nauczycielstwa. Taki sposób urządzenia seminaryów wydawał się ówczesnemu Sejmowi odpowiedniejszym potrzebom kraju. Jednakowoż projekt ten do ustawy, uchwalony w Wysokiej Izbie, nie otrzymał sankcyi. Odpowiedziano, że nie można go sankcyonować, bo nie ma powszechnej ustawy szkolnej, a kiedy uchwalono ową powszechną ustawę szkolną, zarazem przepisano i nam urządzenie seminaryów i jak wspominałem już, dano nam wolność tylko pod tym względem, że zamiast 4-letnich, mogliśmy 3-letnie seminaria urządzić. Ale

zarazem przepisano plan naukowy i polecono: to co w innych krajach robi się w 4 latach, wy musicie zrobić w trzech. I przychodzi nam to robić w 3 latach i to w innych stosunkach i okolicznościach. Bo kiedy tam mają jeden tylko język n. p. w seminariach niemieckich, niemiecki, my mamy w tej części kraju trzy, bo mamy polski, ruski i niemiecki. Kiedy oni mają jeden kalendarz i jedne święta, my mamy dwa. Więc to, co tam na 4 lata jest rozłożone, to samo zadanie naukowe w seminariach naszych na 3 lata przy takich stosunkach i okolicznościach pozostaje. To świadczy wymownie, że seminaria nasze męskie w tych warunkach nie zupełnie odpowiadają potrzebom naszym — że wykonanie planu naukowego w takim razie jest nadzwyczaj trudne. Łamcie sobie głowę, byleście spełnili, co wam przepisano, — to, co do tego punktu, treść ustawodawstwa, ale jak to spełnić, w to się nie wchodzi.

Takie urządzenie musi mieć swoje wady, i tylko przy wielkiej usilności można było ostatecznie doprowadzić do tego, że się w końcu zrobiło, co zrobić było potrzeba, ale robi się to w tak twardych warunkach i dla tego ta robota nie może być ani tak spokojna i swobodna jakby była tam, gdzie więcej czasu na robotę pozostawiono. Otóż w obec tego, co dotychczas wyłożyłem, uchwalenie ustaw szkolnych nie było u nas modą, ale wynikiem głęboko poczutej potrzeby. Ktokolwiek zastanowił się nad dawniejszym stanem wychowania, widział jaki ten stan miał braki. Dziś o nich mówić nie będę. Dość, jeżeli wspomnę, że organizacja szkół ludowych opierała się na ustawie, zwaną „Politische Schulverfassung der deutschen Volksschulen in Oesterreich“ i za takie uważano i szkoły nasze.

Chodziło im głównie o naukę języka niemieckiego, szkoły te więc nie miały celu dla siebie, były tylko zakładem przygotowującym do szkół wyższych. W dzisiejszej organizacji jest to znaczna wyższość, że szkoły ludowe mają sobie wytknięty cel własny, mają swoje zadanie i własny w sobie punkt ciężkości. Nie idzie za tym aby nie przygotowywały do szkół wyższych; owszem i temu czynią zadość, a powiem jeszcze, że robią więcej, dają bowiem więcej nauki, niż ten potrzebuje, kto idzie do szkół średnich. I słusznie to czynią, bo są głównie dla tych, którzy do szkół średnich nie pójdą wcale, u których na szkole ludowej kończy się całe wykształcenie. A jeżeli tu wspomniano o encyklopedycznym planie nauk, to zapomniano, ten encyklopedyzm rzekomy właśnie iż pochodzi stąd,

że ta szkoła ma dać to wykształcenie, jakie temu, który dalej do wyższej szkoły nie pójdzie, jest niezbędnie potrzebne. Dziś rzecz się tak ma, że chłopiec, kończący szkołę ludową, może dla słabych postępów nie dostać odprawy czyli uwolnienia ze szkoły ludowej, ale może się udać do gimnazjum albo szkoły realnej i gdy złoży pomyślnie egzamin wstępny do klasy piętnastej, uzyska przyjęcie. Dla czego? Bo aby być przyjętym do gimnazjum, nie potrzebuje wszystkiego, czego w szkołach ludowych uczono, gdyż na nowo rozpoczyna się ta nauka w różnych przedmiotach, które w gimnazjum nabeździe; ten zaś, kto na szkole ludowej poprzestaje, ukończy ją winien z dobrym postępem. Żądają też, aby wstępujący do szkoły średniej uczeń, przyniósł znajomość języka wykładowego, 4 operacji rachunkowych, znajomość katechizmu, historii biblijnej i początków języka niemieckiego.

Na tym się kończy przysposobienie do szkół średnich, kiedy w szkołach ludowych uczeń i z innych przedmiotów ma posiadać pewne elementarne wiadomości.

Kiedy nam przyszło w r. 1873. uchwalić ustawy szkolne, dzisiaj obowiązujące, znaleźliśmy się, jak to dziś mówią, w położeniu przymusowem. Projekt, który wypracowaliśmy, nie został przyjęty. Ministerium odpowiedziało, że odstępuje od obowiązującej ustawy z 14. maja 1869. roku, a ustawa ta była bez względu na potrzeby poszczególnych krajów uchwalona.

W roku 1873. Ministerium przysłało warunki swoje. Był cały spis tych artykułów, które należało przyjąć do ustawy, jeżeli miała otrzymać sankcyę. Naturalnie zachodzi to pytanie, co i jak sobie począć. Można było powiedzieć: Nie! tych punktów nie przyjmujemy, bo nie odpowiadają naszym potrzebom; ale następstwem tego byłoby, że nie mielibyśmy żadnej ustawy szkolnej. To też w ówczesnej komisji edukacyjnej i w Sejmie przeważało zdanie, że przyjąć należy tę ustawę tak, aby jej zapewnić sankcyę, a od wykonywania, od praktyki zależy będzie poprawienie tego, co jest niedogodne.

Więc raz jeszcze powtarzam, że wcale nie szliśmy za jakąś modą, bośmy wiedzieli, że chodzi o sprawę żywotną dla kraju, jaką była reforma wychowania, że stan, jaki poprzednio istniał, nie wystarczał, że to zatem potrzeba niezbędna, wziąć się do zmiany urzędnictwa z gruntu szkoły ludowej i uczyniło się to w intencji i nadziei, że będzie lepiej. Czy stało się lepiej, o tym jeszcze tu pomówię.

Z tego, co mówił pierwszy mowca, zagajacy niniejsze rozprawy, wynikało, że stan dzisiejszy szkół naszych ludowych jest zupełnie zły; to też słuchając mowy, podziwiałem się zakończenia jęj wnioskiem, abyśmy z tego co jest, zrobili tabula rasa, a coinnego zaprowadzili na to miejsce.

Szanowny mowca, który rozpoczął uwagi nad stanem dzisiejszym szkół, mówił o planie szkolnym, zarzucając mu encyklopedyzm. A ażeby tém drastyczniej rzecz przedstawić, cytował poszczególne przedmioty, jakie ten plan zawiera. Między tymi przedmiotami wliczył nie tylko przedmioty, ale i części poszczególne tych przedmiotów, a nawet jeżeli sobie przypominam dobrze, wymienił między innymi i astronomią, która ma się znajdować w tym planie naukowym dla szkół ludowych, której ja, pomimo, że mam z tym planem do czynienia i osobno dziś jeszcze w nim szukałem, znaleźć nie mogłem. Prawda, drastycznie rzecz była przedstawiona i wzbudziła nawet wesołość. Jest też to sposób walki bardzo wygodny, ale u nas o tyle niebezpieczny, że wedle mego doświadczenia nieraz prawda najświętsza, ale poważnie powiedziana, nie robi wrażenia, kiedy dowcipnie na śmieszność wystawiona, sprawia wrażenie większe (brawo).

Otóż o tym planie, o którym zresztą dość obszernie mówił ostatni mowca przed południem, zrobię kilka uwag. Plan ten zawiera rzeczywiście nazwiska rozmaitych przedmiotów, ale nie należy tego rozumieć w ten sposób, że jeżeli tam napisano: geografia, historia, historia naturalna, fizyka, że do każdej téj nauki jest osobny podręcznik, a nauczyciel przychodzi z tym podręcznikiem i uczy lekcyą za lekcyą, tak jak się to dzieje w szkołach średnich. Te nazwy mają tylko wskazać nauczycielowi z czym ma do czynienia, a to, z czego ma uczyć, ma w książce szkolnej do czytania, bo oprócz téj książki, katechizmu, historii biblijnej i książki rachunkowej w niższych klasach szkoły ludowej żadnej innéj książki podręcznej do poszczególnych przedmiotów nie wolno używać.

Wolno to dopióro w szkołach wyższych ludowych, bo jak wiadomo według ustawy szkolnej mogą być szkoły ludowe pospolite 5, 6, 7, klasowe, a nie wydziałowe, bo obok szkół ludowych może być szkoła wydziałowa. Te książki są w ten sposób urządzone, że nie są nawet podzielone na działy i nikt nie znajdzie, że tu kończy się fizyka, tu zaczyna się chemia, tu historia naturalna, tu powszechna i t. p. Są poszczególne artykuły z napisami: tu powiastka, tu wiérzyk, tu artykuł

o zwierzętach domowych, tam to lub owo. Nie ma tam, że tak rzekę, rozstrzelenia téj nauki na odrębne przymioty, któreby fachowo traktowano.

Pozwoli W. Izba, że przytoczę, jak też to, dajmy na to opiewają, w pierwszój książce do czytania fizykalne artykuły, które tak nas zastraszają. Są tam: woda i powietrze, nie rozbiór chemiczny, broń Boże! tylko najprzystępniejsze objaśnienie np. że zdaje się, iż w izbie pusto, niczego niema między ławkami, sufitem, a weźmy książkę i poruszmy nią, uczujemy opór i t. d. ruch powstaje; więc w ten sposób zwraca się uwagę na istnienie, powietrza. Tu nie ma mowy o tlenie, o azocie, o ich stosunku do siebie. Również jest artykuł o wodzie, o soli kuchennój, ale nie ma tam rozbioru chemicznego, formułek chemicznych. Z historii naturalnej jest artykuł: „O zwierzętach domowych“ i „o ptaszkach w zimie“ i ten artykuł ma nadto cel moralny, bo zwraca uwagę na dolę tych ptaków; inny artykuł: „że są zwiastunami wiosny“. Są tam i „Ogrody warzywne“; tu już botanika jest i może, jeśli kto chce i geologia, bo się znajduje artykuł: „Co w ziemi się znajduje?“ jest i sadownictwo, bo jest mowa o drzewach owocowych, jest gospodarstwo, bo jest artykuł o zbożach, a jeśliby kto chciał, to może powiedzieć, że i leśnictwa uczą, bo jest artykuł: „O niektórych drzewach leśnych.“ Dzikie zwierzęta osobnej nauki nie będą stanowiły, chyba gdyby kto o łowiectwie myślał (wesołość). Jest tam i mineralogia, bo jest mowa o żelazie, mosiądzu, miedzi, ale nie wchodzi się tam w rozbiór chemiczny, ani w skalę twardości; podane tylko opisy ze wskazaniem pożytku tego, co dziecko wiedzieć może, na tém bowiem opiera się dzisiaj nauka, że niczego się nie uczy, czego dziecku nie można poddać pod zmysły, gdyż tylko na podstawie przypatrywania się i oglądania ma sobie dziecko wyrobić o rzeczy wyobrażenie. Z historii krajowej jest: „Krakus i Wanda“, „Leszek złotnik“, „Popiel i Piast“, „Chrzest Miecysława“, jest także „Wdzięczny monarcha“, to jest obrazek z życia Rudolfa habsburskiego, jest „Arcyksiążę Karol“, „Zdarzenie z wojen francuskich“, „Józef II.“, odsyłający nieuka, starającego się o posadę, do dyrektora szkoły z listem, aby oddawcą najpiérw ortograficznie pisać nauczył. Zdaje mi się, że z tego, co przytoczyłem, nie można zrobić zarzutu, iż to obciąża dziecięcę umysł. Tak samo ma się rzecz i w innych książkach. Okazuje się więc, że ten encyklopedyzm nauk, o którym mówiono, nie jest tak straszny. Wszystkie te przedmioty, biorąc rzecz ściśle, za-

wrzeć można w jednej rubryce pod napisem: „Język polski albo ruski“, a nazwy innych przedmiotów naukowych mają tylko wskazywać nauczycielowi, że ilość godzin, na ogólną rubrykę wyznaczoną, ma rozdzielić stosownie i w pewnych godzinach czytać i objaśniać materiał moralny, w innych artykuły treści przyrodniczej i t. p.

Otóż taki jest ten plan dzisiejszy. Ale jeżeli o skutkach jego się mówi, do czego prawa nikomu nie zaprzeczam, lecz owszem jestem zadowolony, że dzisiaj dyskusa nad tym przedmiotem się rozwinęła, jeżeli się mówi o skutkach tego planu, pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną okoliczność. Trudno ryczałtem mówić o skutkach ustawy, weszłej w życie w r. 1873. Jedne bowiem szkoły są zreorganizowane w 1874 r., drugie w r. 1875, 1876 i 1877. Mówiąc tedy o skutkach planu zaprowadzonego, należy pamiętać, że to zbyt krótki czas od zorganizowania szkół, aby można wydać ogólny sąd o tych szkół stanie. Nadto zachodzi także pytanie, jaką ktoś widział szkołę i ile ich widział? Czy widział szkołę n. p. od pięciu lat zorganizowaną, czy taką, której organizacji przed rokiem dokonano. Okoliczność ta ważna w ocenie szkoły, bo organizacja tworzy nowy stan rzeczy, który potrzebuje czasu na ustalenie się i nabranie pewnej, rzekłbym, ciągłości, tak że dopiero po pewnym przeciągu czasu można w przybliżeniu powiedzieć, jaki jest rezultat. Zresztą ten plan jest nowy, a wykonawcy są i nowi i powiększej części dawni. A niech mi wolno będzie powiedzieć, że w Austrii kiedy się zajmą reformą, często popełniają błąd jeden i to nie mały. Reformy zaprowadza się w ten sposób, iż najpierw ustawę się wydaje i każe przeprowadzać, nie zważywszy, czy są ludzie przysposobieni do należytego wykonania nowej ustawy. Powierza się więc wykonywanie ludziom, jakich się znajdzie. Tak samo zrobiono z gimnazjami w r. 1849. Plan nowy wydano, a powierzono wykonanie jego bądź ludziom, którzy byli kształceni innym sposobem, a między którymi znajdowali się tacy, którzy niektórych przedmiotów, w planie zawartych, sami niegdyś w szkołach albo wcale się nie uczyli, albo nie w takich rozmiarach i nie tym sposobem, jakto zaprowadzał plan, a i do zawodu nauczycielskiego niegdyś się sposobiąc, wcale się nimi nie zajmowali. W tym samym roku, w którym ów plan wydano, nastąpiła dopiero reorganizacja wydziału filozoficznego, mającego kształcić także nauczycieli, którzyby właśnie ten plan mogli wykonywać. Nie miano na to względu i brano każdego kto się na-

winął, byle miejsca zapełnić. Stąd też ten szereg wlokący się suplentów gimnazjalnych, stąd marnowanie czasu i ludzi, którzy zamiast sami się jeszcze kształcić, musieli pełnić obowiązek nauczycieli za złą płacę, bez możliwości kształcenia się dalej, albo tylko z wielką trudnością. Jest to złe, które nie dało się do dziś dnia usunąć. Tak samo mniej więcej stało się z ustawą dla szkół ludowych. Trzeba było ją zaprowadzić od chwili, kiedy obowiązywać zaczęła, ale dawniejsze siły wzięto, które dopiero bądź kształcić się, bądź nagać miały do nowych wymagań i do nowego porządku rzeczy. Jeżeli więc chodzi o rezultat dzisiejszy i o sąd o szkołach dzisiejszych, tedy wszystkie te czynniki i okoliczności uwzględnić należy. Nie jest stan szkół naszych świetny, jednak nie jest tak zły, jak go przedstawiano. Mogę zareczyć W. Izbie, a mam pod tym względem pewne dane, — gdyż mam sposobność wglądania w sprawozdania o szkołach w poszczególnych okręgach i stykam się z nauczycielami, już jako dyrektor seminarium nauczycielskiego z tymi, którzy się u mnie uczyli i idą na nauczycieli, a dzieje się to już od r. 1871; stykam się dalej z nauczycielami, składającymi egzamina nauczycielskie, a przeto mam pewne wyobrażenie o przysposobieniu znacznej liczby nauczycieli. Mogę też na podstawie tych danych zapewnić, że między nauczycielami dawniejszymi i młodszymi siłami jest stosunkowo nie mały zastęp ludzi, sumiennie pracujących i jeślibyście Państwo chcieli szukać dowodów, możecie znaleźć w konferencyach okręgowych, o których mówiłem. Te konferencye odbywają się, jak już wspomniałem, w ten sposób, że najpierw na miesiąc zadaje się temata do wypracowania, które stanowią przedmiot obrad. Wypracowania te przesyła inspektor okręgowy do Rady szkolnej krajowej. Mam więc sposobność przeglądać te prace i znajduje w nich dowody wielkiej pracy, gorliwości, sumiennosci i to ludzi takich, którzy nieraz o chłodzie i głodzie pracują, którzy obarezeni liczną rodziną—nieraz n. p. w pewnym znanym mi wypadku jedy-nościorgiem dzieci tak, że według obliczenia 9 ct. przypada na głowę dziennie—dają dowody ciągłych około wykształcenia własnego usiłowań.

Nad wypracowaniami temi toczą się na konferencyach rozprawy, z których widać, że nie są to prace cudze, gdzieś wypisane, lecz prace sumienne, dokonane po rozważeniu sprawy i zasięgnięciu rady w źródłach odpowiednich (brawo). Podziwiać muszę i korzyć się przed pracą tych ludzi, przed sumiennością, zapominającą o sobie, a pa-

miętającą o zadaniu i obowiązku (brawo). Już od r. 1873. mam sposobność na innem polu stykać się z nauczycielami, mianowicie na zjazdach Towarzystwa pedagogicznego, któremu przewodniczę. I tam ktokolwiek się przysłucha rozprawom, widzi znaczny postęp. I tam jest poważne traktowanie i rozumienie spraw, z roku na rok co raz widoczniejsze, a o kształceniu się nauczycieli świadczące. To wszystko mię przekonuje, że rzecz nie ma się tak źle, jak to twierdził pierwszy mowca, który mówił o szkołach. Zresztą nie wiem, czy chodzi mu o szkołę, którą ma u siebie, czy mówił o szkołach w powiecie, lub okręgu, ale to wiem, że wydał wyrok potępiający o szkołach w całym kraju. Zwracam uwagę na to, że w naukach przyrodniczych używają dziś metody, tak zwanęj indukcyjnej, która ze szczegółów idzie do ogółu i do pewnego prawidła. Ale według zasad logiki z jednego z kilku szczegółów indukować nie można, bo wtedy się prawidło indukowane łatwo zachwieje. Indukować wtedy tylko można, gdy ma się masę szczegółów.

Jeżeli więc o stanie szkół się mówi i sąd o nich zamierza wydać, tedy trzeba szkoły na różnych punktach kraju znać, bądź z własnego doświadczenia, bądź z wiarygodnych informacyj. Na dowód, że szkoły nasze znajdują się w złym stanie, że mimo tego planu i téj nauki, jaką udzielano, dzieci nic nie umieją, szan. mowca powołał na świadectwo sprawozdanie Rady szkolnej krajowej z roku 1877/78. i cytował, że w tym a tym przedmiocie była nauka gorsza, w tamtym zaś pogorszyła się i tylko w dwóch przedmiotach jako tako wyglądała. Sprawilo to wrażenie i wierzę, na mnie samym sprawiłoby to wrażenie, jeżeli władza daje sprawozdanie i powiada, że w tym roku nauka znacznie była gorsza. Ależ to samo sprawozdanie zawiera powody, dlaczego nauka była gorsza w tym lub owym przedmiocie. Przypuszczam, że tych powodów szan. poseł nie czytał, a jeśli czytał sprawozdanie, nie wiem dlaczego ich nie przytoczył. Przytoczyć fakt, twierdzący źle o stanie rzeczy, a nie wymienić powodów, zwłaszcza, jeżeli powody są podane do wiadomości, znaczy wprowadzać w błąd tego, który słucha, a który weźmie za rzecz prawdziwą tylko tyle, że wszystko w złym znajduje się stanie. Sprawozdanie Rady szkolnej podaje te przyczyny (czyta):

„Na wskazany powyżej niepomysłny w roku 1877/78. zwrot pod względem stanu nauki w publicznych szkołach ludowych czynnych, wpłynęły trzy przeważnie przyczyny, a mianowicie: 1. reor-

ganizacya okręgów szkolnych, w skutek której nadzór okręgowy nie wszędzie mógł być tak ścisły i sprężysty, jak tego wymaga dobro i rozwój szkół ludowych; 2. grasujące w wielu stronach nagminnie rozmaite między dziećmi choroby i zamykanie z tego powodu wielu szkół na czas nawet dłuższy, z czego w koniecznym następstwie wywiązała się niemożność wyczerpania planów naukowych i osiągnięcia pomyślnych wyników nauki; 3. w końcu nieregularne w znacznej liczbie szkół uczęszczanie dzieci na naukę, co także szkoliwie oddziaływa na ogólne postępy dzieci w naukach.“

(Mówi): Właśnie w tém sprawozdaniu jest złożony dowód Wys. Izbie, że Rada szkolna jako władza nie występuje przed Wys. Izbą z jakimś różowym stanem rzeczy, ale wszelką fluktuacją w stanie nauk podaje do publicznej wiadomości.

Powody, podane w sprawozdaniu Rady szkol., wyjaśniają pogorszenie nauki w niektórych przedmiotach i to są powody prawdziwe, które pozwolił sobie podać w wątpliwość szanowny mowca, ostatni przed południem, twierdząc, jakby to stąd pochodziło, że inspektorowie objawszy urzędowanie donosili, że wszystko jest źle, a obecnie, kiedy nastąpić ma obsadzenie posad inspektorskich, donoszą, że jest znowu lepiej. Jest to twierdzenie, w obec którego przypomnąć muszę: „Habeatur quisque bonus, donec probetur contrarium.“

Chciałbym na twierdzenie p. Jasienickiego mieć dowód. Tak dalece nie mogę się posunąć, ażeby posadzać siedudziesięciu kilku ludzi (inspektorów i przewodniczących rad okręgowych) o to że nie uczciwie postępują. Przyczyny, podane w sprawozdaniu Rady szk. kraj., są rzeczywiście prawdziwe, a skoro przyczyny ustały, sprawozdanie ostatnie dziś nam rozdane, z którego nam cytował ustępy p. Dzieduszycki, wykazuje, że stan jest lepszy.

Tak ma być zły ten stan szkół naszych, że szan. poseł, który pierwszy mówił o sprawach szkolnych, cofając się w czasy dawniejsze wyraził życzenie: niech szkoła nauczy tylko czytać, pisać, rachować i niech dba o religijność i moralność, a spełniła swe zadanie. Zupełnie się z tém zgadzam. Jednakowoż muszę zadać pytanie, które się zaraz nasuwa, co czytać? — bo zdaje mi się, że szan. posłowi chodzi zapewne tylko o to, aby dzieci nauczyć czytać, a nie baczy na to, co czytać będą dzieci. Powiedzieć, że należy tylko uczyć dzieci, aby umiały czytać, znaczyłoby tyle, co żądać, aby uprawić rolę a nie pytać się, kto będzie, co i jak będzie zasiewał, czy pszenicę czy kłokol, o którym w przypowieści w piśmie świętym znaj-

duże się wzmianka. Co do mnie, jestem także tego zdania, ażeby dzieci uczyć czytać, ale chciałbym czegoś więcej. Jabym za probierz dobrego nauczyciela uważał to, aby, chociażby nie uczył dzieci czytać, przecież umiał ich czegoś nauczyć; powiedziałbym mu więc: w tej szkole, w której będziesz nauczycielem, czytać nie będziesz uczył, pokaż jak się będziesz brał do dzieła, abyś spełnił zadanie? Wtedy inaczej się trzeba będzie brać do rzeczy, bo jeżeli się ma książkę, ta przyczynia się choć trochę do lenistwa; można sobie powiedzieć: dziś przeczytam z dziećmi ten kawałek, a jutro ten, a nie koniecznie będę się do tego gotował. Nie wykluczam czytania, ale idzie mi o to, co czytać? Zatem należy czytać to, co dąży do wykształcenia umysłowego, religijnego i moralnego. W książce znajduje się co do czytania? będą powiastki moralne, opisy czy to przyrody, zatrudnień ludzkich, obrazy z życia, opisy krajów, słowem, jeżeli się zapytam, co będzie się czytać? znajdę odpowiedź: to mniej więcej, co nasz plan naukowy, wymieniając przedmioty nauki, zawiera. Nie jestem za czytaniem innym tylko za takim, które prowadzi do rozwoju sił umysłowych (brawo), do pracy umysłowej, które uzdalnia ucznia do tego, ażeby, kiedy wyjdzie ze szkoły, czuł potrzebę tej pracy i miał wskazówkę do dalszej pracy, tudzież, ażeby pragnął czegoś więcej, to jest dalszego kształcenia się o własnych siłach. Ale nauczyć tylko czytać, jest rzeczą nawet niebezpieczną, jeżeli się dalej nie uczy jak czytać i co czytać. Przytoczę jeden przykład. W jednym domu w zachodniej Galicyi była mowa o powieści francuza Gaborieau i powstał spór o jej zakończenie. I wiecie Panowie jak go załatwiono? Gospodarz domu posłał do kmiecia na wieś, który prenumerował bibliotekę powieści i romansów i tym sposobem dowiedział się końca tej powieści. Czy powieści kryminalne Gaborieau są stosowne w chacie wieśniaczej, o tym nie potrzebuję mówić.

Posel, który pierwszy mówił o stanie szkół naszych, mówił także o potrzebie religijnego wychowania. Ja także kładę na to nacisk. Wszelka nauka w szkole ludowej, któraby miała prowadzić do wyziębienia serca pod względem religijnym, nigdy pożądanego skutku nie odniesie i jest szkodliwa. Całe wykształcenie, podawane w szkole ludowej, w wykształceniu religijno-moralnym punkt zjednoczenia znaleźć powinno. W niem cała filozofia ludu. I plan dzisiejszy nie pomija religii. Może gdzieś niedługo mało godzin, np. w klasie pierwszej jedną godzinę tygodniowo uważają niektórzy za niedosta-

teczną, drudzy na nią przestają, a w klasach wyższych większej domagają się liczby godzin. Religia nie jest pominięta, a mogę zaręczyć Wys. Izbie, że Rada szkolna dba o to, a ilekroć wydarza się, że jest zaniedbywana, odnosi się do dotyczącego konsystorza i zarządzenia niedostatkowi się domaga. Słyszę często o tej potrzebie wychowania religijnego, z różnych stron podnoszono to i słusznie. Często powołujemy się na tradycją narodową i to zupełnie słusznie, bo naród, tylko na tradycyi rozwijający, się może się zdrowo rozwijać. Jedna rzecz jednak przy tym mię uderza. Gdy przychodzi sprawa budżetu szkolnego i rubryka remuneracyi dla katechetów, wtedy i tradycye i potrzeba wykształcenia religijnego gdzieś na chwilę znikają (brawo), występuje wtedy budżet, jego potrzeby itp. Proszę Panów! Nie żąda się na ten cel wiele. Pierwotne żądanie Rady szkolnej, aby wstawiono do budżetu 16 tysięcy kilkaset złt. w obec wydatków tak licznych nie znaczyłoby tak wiele. Tymczasem uchwalono kwotę znacznie mniejszą, tak, że ją dzielić na części nieznaczące, aby przecież wynagrodzić katechetów, zatrudnionych w szkołach miejskich. Ale kwota ta zaledwie na nieznaczące wynagrodzenie wystarczyła i to tych, którzy w znaczniejszej ilości godzin w tygodniu uczyli religii. Z tego powstają kwasy; katecheci obrz. r. k. mają zwykle daleko więcej uczniów, stąd i liczba godzin na naukę religii większa i fundusz nie wielki wyczerpuje się na ich remunerowanie; mało co, albo nic nie pozostaje na wynagrodzenie katechetów obrz. gr. kat., a następstwem tego stanu finansowego bywa często przypuszczenie, że władza szkolna z innych powodów nierówną miarą wymierza owe wynagrodzenie.

Szanowny poseł, który pierwszy o szkołach mówił, wskazywał nam, jakiego to winniśmy wypuścić ucznia ze szkoły i w co on ma być zaopatrzony. W tej chwili nie mogę sobie dokładnie słów jego przypomnieć, ale o ile sobie przypominam, ma on być człowiekiem religijnym, uczciwym i przydatnym społeczeństwu. Zgadzam się zupełnie na to, ale zwrócę uwagę na jedną okoliczność. Proszę Panów! szkoła nie może odrazu dawać życia rzeczywistemu skończonych ludzi, szkoła, od której dzisiaj wymagają Bóg wie czego (wspomnę później, czego wymagają, ażeby uczyniła zadość potrzebom życia praktycznego), powinna przede wszystkim uczynić zadość potrzebom życia uczniów, ale nie życia społecznego nie życia praktycznego, bo na tym stopniu rozwoju umysł dziecięcy nie jest w stanie temu wszystkiemu podołać i żądanie

takie może ten rozwój umysłu dziecięcego wypaczyć lub przygnębić w samym zarodzie.

Jeżeli szkoła czyni zadość potrzebom życia uczniów, jeżeli naturalnie rozwija i sposobi przedmiotem naukowym, który odpowiada ich siłom, wtedy ta szkoła przygotowuje uczniów do życia społecznego, do życia praktycznego, wtedy uczniowie o siłach rozbudzonych, uszlachetnionych potrafią sobie wkrótce wyrobić wyobrażenie o zadaniach życia, a w praktyce życiowej nabędą i wprawy w spełnianiu tych zadań. Kto sądzi, że szkoła ludowa z uczniów w wieku od 6—12 lat da krajowi wykształconych ekonomów, robotników itp. ten się łudzi, ten żąda od dziecka tego, czemu natura jego poddać nie może. Zostawmy dzieci dzieciom, a jeśli Chrystus odezwał się do apostołów, że jeśli nie będą jako dzieci nie wnikną do królestwa niebieskiego, tedy słowa te dadzą się zastosować do nauczycieli i do organizatorów szkół, a w ogóle do wszystkich, którzy wpływ na szkoły wywierają. A zastosować się dadzą w tém znaczeniu: że dopóki nie wnikniemy w naturę dzieci i w tój natury potrzeby—dopóty praca będzie marna, będzie może na pozór świetna, ale w rzeczywistości będzie tylko złudnym blichтром. Otóż jeśli się tak rzecz ma, tedy nie można żądać, aby z tój szkoły wychodzili skończeni, tylko niech wychodzą należycie przysposobieni. To jest nieszczęście szkół dzisiejszych, że od wszelkiej szkoły żądają, aby czyniła zadość potrzebom życia praktycznego i aby uczyła wszystkiego, czego uczeń kiedyś będzie mógł potrzebować; a jeżeli żalą się dziś na przeciążenie w szkołach, pochodzi to stąd, że z tą kardynalną prawdą, z tą kardynalną zasadą o przyrodzonych prawach natury ucznia, się nie liczą lecz każdy forsuje ich ducha w kierunku, w którym sam pracuje.

Szanowny poseł, który pierwszy mówił o szkołach, zwrócił także uwagę na plan seminaryjów i ja o nim wspomnę. Główną nauką tego planu jest to, że podług niego kształcić się mają nauczyciele szkół wiejskich, miejskich i wydziałowych. W takim razie musi on być niestosowny, jeśli wystarcza dla przyszłych nauczycieli szkół wydziałowych, wtedy zawiera za wiele dla nauczycieli wiejskich. Zawiera ten plan wiele przedmiotów, to prawda; ależ ci, którzy chcą, aby nauczyciel i szkoła ludowa czyniła zadość wszelkim potrzebom życia praktycznego, występują z taką ilością nowych przedmiotów, że natura ludzka temu poddać nie potrafi;—jeżeli usiłowałaby temu poddać, to przygotujcie się Panowie, że wówczas referent Wydziału krajowego dla spraw sanitarnych przy-

dzie do Was z większym budżetem, bo dzisiejszy Kulparków nie wystarczy. Proszę Panów, gdziekolwiek się okaże niedostatek, bięda, słabość, choroby w życiu społecznym, to nikt od lat kilku nie udaje się do lekarzy, do innych zakładów leczniczych, tylko do szkoły ludowej. Szkoła ludowa tedy ma być zakładem leczniczym a nauczyciel lekarzem, który wszystkie te biedy ma wyleczyć. I tak gospodarstwo upada, nauczyciel ma być agronomem, chów bydła upada—nauczyciel ma być znawcą, ażeby leczyć—ma być weterynarzem. W roku 1866. czy 1867. poseł Trzeszczakowski postawił nawet wniosek, aby na preporandach uczono się weterynaryi. Nauczyciel ma być sadownikiem, pszczelnikiem—słowem biegłym we wszelkich gałęziach gospodarstwa. Jedno z towarzystw lekarskich krajowych udawało się do Rady szkolnej z memoriałem, że zdrowie po wsiach jest zaniedbane, niech więc w seminaryjach lekarz wyklada anatomią, fizyologią i patologią, mielibyśmy tedy z nich nauczycieli i fuzszerów lekarzy.

Następnie ekonomia polityczna jest nadzwyczaj ważnym przedmiotem, żądają więc udzielania tój nauki w seminarych i nawet katechizm ekonomiczny dla szkół ludowych proponowano.

Przed kilku laty wzywano mnie, abym seminarzystów posyłał na wykłady o leśnictwie, urządzone wówczas w technice.

Towarzystwo stenografów udawało się także o udział seminarzystów w lekcjach stenografii. Czytałem w jednym dzienniku niemieckim, że wieśniak przegrał sprawę w sądzie, więc żądał dziennikarz, że trzeba, aby nauczyciel ludowy wiedział coś o prawie i uczniów z niemi obznajamiał. Kongres statystyczny, w Peszcie odbyty, wyraził życzenie, aby w szkole ludowej obznajamiano z początkami statystyki. Ankieta, przez Wydział krajowy dla spraw górniczych powołana, wyraziła życzenie, aby w szkole ludowej obznajamiano z początkami geologii. Wszystkiemu temu miałby nauczyciel zadość uczynić, a wtedy będzie szkoła praktyczna, będzie związana z życiem, będzie mogła uczynić zadość potrzebom życia. To są szlachetne motywy; temu nie przeczę, że każdy to, co kocha sam, radby aby było reprezentowane, ale czy temu siły poddają, jestem przekonany że nie i dla tego odwoływałem się do referenta sanitarnego.

Szanowny poseł, który pierwszy mówił o stanie szkół naszych, dotknął, a statutu seminaryjnego, ażeby wykazać, jak wielkie w nim żądania przytoczył tu szanowny poseł temat, zadany w seminaryum żeńskim krakowskim. Pozwolę sobie

wrócić uwagę Wysokiej Izby na tego rodzaju kwestye, ponieważ sam znam je z własnego doświadczenia. Tu trzeba przedewszystkiem znać szkołę, trzeba znać potrzeby szkoły i stosunki wewnętrzne. Dla kogoś, zewnątrz stojącego, temat nie jeden może wydać się strasznym i wielkim i ktoś może powiedzieć, że jest to rzecz, o której można dzieła spisać.

W szkole jednak nie żąda się, aby ktoś dzieła pisał, tam się żąda tylko, aby napisał wypracowanie w miarę tego, czego się nauczył, żąda się więc w streszczeniu reprodukcji tego, czego uczył nauczyciel, aby miał przeświadczenie, że uczeń uważnie słuchał tego, czego uczono.

W jednem z gimnazyów tutejszych zadano jako temat na egzamin dojrzałości: porównanie igrzysk olimpijskich z wystawami dzisiejszemi powszechnymi. Jednemu dziennikowi zadanie to wydawało się tak śmieszne, że napisał o tém długi artykuł, ale powiadano mi, że autor artykułu sam nie doszedł był do egzaminu maturitatis. Czytałem zadania na ten temat, z których nie nabrałem przekonania, aby temat był nie doręczny — młodzież zestawiała zręcznie charakter wieków tak znaczenie oddalonych.

Na to, co powiedziałem, mieć należy wzgląd, jeśli się ocenia temata szkolne, a tém bardziej, jeżeli ma być sprawa wytoczona przed takie forum poważne, jakim jest Sejm krajowy. Przypuściwszy, że w jakimś zakładzie zdarzyłby się temat niestosowny, tedy to sprawa wewnętrzna zakładu i błąd poszczególnego nauczyciela, za który plan naukowy nie odpowiada, winą pojedynczych nauczycieli, którzy chybili i przeciwko takim chybotym żaden plan choćby najinądrzejczy nie nie poradzi, bo każdy człowiek zbłądzić może. Tymczasem jestem w tém przyjemnem położeniu, że mogę powiedzieć, iż porównanie ustawodawstwa Justyniana z ustawodawstwem Karola Wielkiego i kodeksem napoleońskim nie było nigdzie zadane, bo zasiągnąłem wiadomości i przysłano mi zeszyty. Jest wprawdzie mowa o Justynianie i o prawach pisanych, ale o tém jest wzmianka w podręczniku szkolnym. Nauczyciel dał do tego krótkie i przystępne objaśnienia, nadmieniał także o statucie wiślickim i niemieckim Sachsenspiegel. O tém też jest mowa w wypracowaniu: o Karolu Wielkim i kodeksie Napoleona wzmianki nie ma.

Jest to rzecz niebezpieczna wobec kraju wystawiać na pręgierzu opinii publicznej zakład. Być może, że tu ktoś był i słyszał, a może czytał sprawozdanie o tém, co szanowny poseł powiedział, a

nie słyszał lub nie czytał tego, co dziś powiedziano, do czego zresztą nie jest obowiązany i wychodzi stąd z tém wyobrażeniem, jakoby takie horrenda działy się w seminariach nauczycielskich.

Uwagi, dotychczas rozwinięte, uważałem z tego względu za potrzebne, aby tok rozpraw, jaki się rozpoczął, sprowadzić do pewnej, rzeczywistej podstawy. Dlatego że jedna, dwie, trzy lub więcej szkół niekoniecznie odpowiadają swemu przeznaczeniu, nie można wydawać ryczałtowego wyroku, że wszystkie szkoły są do niczego, a taki mniej więcej sąd o nich tu wypowiedziano. Tymczasem kto się dotyka jakiejś sprawy i ma z nią do czynienia, ten wie, że sądy być mogą rozmaite i trzeba się dłuższy czas przypatrywać rzeczy, aby sprawdzić rzeczywisty stan rzeczy. Mówił mi ktoś, że był na jakimś egzaminie w szkole ludowej, że uczniowie nic nie umieli, że gdy się ich o co zapytano, zaledwie bąkali a nie mówili płynnie. Na to zwróciłem mu uwagę, że to nie świadczy o złym stanie szkoły. Dawniej, kiedyśmy chodzili do szkoły, gdzie się potrzeba było nauczyć wszystkiego na pamięć, recytowało się płynnie, zdawało się, że uczeń rozumie swoją rzecz, dzisiaj zaś rzecz się ma inaczej, dzisiaj nie nagli się dziecka do odpowiedzi pamięciowych, tylko prowadzi się je, aby samo dało odpowiedź tam, gdzie ma pewne dane. Taki egzamin nie będzie miał powodzenia na zewnątrz, ale za to ma większą wewnętrzną wartość, bo dziecko pracuje własnymi siłami a nauczyciel dopomaga mu tylko. Zapewne, jeżeli mu się każą wierszyków nauczyć na pamięć, będzie je recytowało jak za naszych czasów, w których szkoły miały być bardzo dobre. Byłem w tych szkołach, ale jeśli mi się przyśni wspomnienie, to proszę mi wierzyć, że nie należy do przyjemnych.

Co w ciągu kilku lat zrobiono na polu szkolnictwa ludowego, to według mego najsumienniejszego przekonania, a występuję tu jako poseł, nie jako członek władzy, zasługuje na uznanie. Nie od razu Kraków zbudowano i nie twierdzę, że dzisiejszy stan szkół jest świetny, bo nawet i tam, gdzie oddawna zajęto się sprawami szkolnemi, ciągle jeszcze znajdują braki i wady i o ich usunięciu się starają, i tam, gdzie się tém chelpia, stan szkół nie jest taki, jakiego sobie życzą ludzie światli i o dobro powszechne dbali. Miałaby kraj nasz, w którym zaledwie od lat kilku odbywa się praca na tém polu, stanowić wyjątek? Możemyż żądać, aby od razu wszędzie widoczne były wydatne nowego porządku skutki? — ale jeśli weźmiemy na uwagę czas, środki i siły, jakimi w tym krótkim czasie rozporządzano,

tedy, wiercie mi Panowie. bo wypowiadam szczerę i głębokie przekonanie, że stosunkowo wiele zrobiono. Jeśli w następnych latach pójdziemy tą samą drogą i tym samym krokiem na polu szkolnictwa ludowego, jeśli warunki wszelkie będą pomyślne, interesowanie się sprawami szkoły będzie coraz powszechniejsze, jeśli da się usunąć niedostatki w zarządzie szkół, już w samych ustawach tkwiące, jeśli nie będziemy ustawiali w rzetelną dla tej gałęzi dobrą powszechnego pracy, tedy przy pomocy Bożej coraz lepszym będzie stan szkół naszych.

Tak tedy, Wysoki Sejmie, ma się rzecz z naszymi szkołami ludowymi. Zabierając głos, miałem na celu wyjaśnienie sprawy wobec wyroku niekorzystnego, jaki tu o nich wydano. Dodam w końcu, że do przemówienia w Wysokiej Izbie skłonił mnie inny jeszcze a ważny powód. Oto wobec tego wydanego tu wyroku, ryczałtem potępiającego stan szkół naszych teraźniejszych, wobec wyroku wyrzeczonego przed najwyższą Reprezentacją kraju, na tém poważném miejscu, z którego wiadomość rozejdzie się po kraju całym a więc dojdzie i do tych pracowników w szkołach naszych, którzy sumiennie pełnią swe obowiązki nieraz w warunkach przykrych, chciałem pracownikom tym dodać otuchy, aby nie opuszczali rąk, ażeby nie powiedzieli sobie: za nasze żyto jeszcze nas bito, że za pracę gorliwą, nieraz przy walce z niedostatkiem, zamiast uznania doczekali się ogólnego potępienia. Tych słów kilka niech im posłuży za pokrzepienie i do dalszej w pracy wytrwałości za zachętę (brawo).

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Punktem wyjścia dzisiejszej dyskusji, która tak niespodzianie przybrała rozmiary tak wielkie i tak głębokiej nabrała doniosłości, jest budżet szkolny na r. 1880. Otóż pozwólcie mi Panowie, abym powrócił do tego punktu wyjścia i przypomniał cyfry.

Rada szkolna krajowa preliminowała na potrzeby funduszu szkolnego krajowego, więc na potrzeby szkół ludowych, 486.025 złt. Wydział krajowy ten preliminarz obniżył do kwoty 376.119 złt. czyli z tego, co Rada szkolna na potrzeby szkół żądała, obciął 109.906 złt. Komisya budżetowa z tego, co Wydział krajowy we wnioskach swych postawił, znowu obciąła 25.558 złt. tak, że cyfra, przez komisją budżetową wstawiona, jest o całych 135.000 złt. niższa, aniżeli to, czego Rada szkolna krajowa, ta najwyższa w kraju Reprezentacja spraw szkolnych, na potrzeby szkół ludowych się domagała.

Przypominam te cyfry Panom, w nich bowiem uwidoczni się to bolesne ekonomiczne położenie naszego kraju, ten smutny stan funduszu krajowego, który, niech mi wolno będzie powiedzieć z całą stanowczością, jedyną był przyczyną, że komisya budżetowa do tych obciąć przystąpiła, który — chcę wierzyć — i dla Wydziału krajowego był jedyną i wyłączną przyczyną obniżenia i który dla tej Wysokiej Izby jedynie i wyłącznie będzie przyczyną, jeśli się zgodzi naniżenie. Chciałem, Panowie, to zaznaczyć dlatego, aby przypadkiem ten fakt obniżenia budżetu szkolnego współcześnie z prądami opinii publicznej, które w właściwy sobie sposób dosadnie scharakteryzował p. Hausner, ażeby ten fakt współczesności nie wywołał przypadkowo innego tłómaczenia przyczyny obniżenia budżetu, ażeby stąd po za Izbą nie wyprowadzono wniosku, który niewątpliwie nie odpowiada usposobieniu tej Wysokiej Izby, ale który, obawiam się, dla ludzi po za Izbą stojących i nie znających nas, może mógłby się słusznym wydać. Niech mi wolno będzie oświadczyć, a spodziewam się, że chociaż nieupoważniony będę mógł to oświadczyć i imieniem gronka moich przyjaciół politycznych, że jeżeli przyjdzie nam głosować za obniżeniem budżetu, to jedynie ze względu na smutny stan skarbowy, ze względu na niedostatek, jaki panuje i ze względu na obawę, aby nie podniesiono nowych podatków, to uczynimy, a nie z jakiegokolwiek innych względów. Wspomniałem poprzednio, że ta konieczna oszczędność w budżecie szkolnym, mogłaby na zewnątrz przybrać inny jaki pozor, któryby był w związku z faktem, że w kraju istnieją prądy reakcyjne pod względem szkolnictwa, jeżeli przeciwko tym prądom nie podniosły się głosy. Z pewnej strony zaprzeczono istnienia tych prądów, mówiono, że jest to jakiś fantom, który sami sobie stwarzamy i sami się nim straszmy; zaprzeczono też i w tej Izbie, wprawdzie daleko, słabo i lekko, ale jednak echa tych prądów się odzywają.

Mnie, Panowie, owe zaprzeczenia zaspokoić nie mogą i twierdzę, że chociażby się echo tych prądów w Izbie nie odzywało, to jednak nie można tego lekceważyć. Bo ciało ustawodawcze nie może z rachuby wypuszczać tych prądów, które po za niem istnieją; a jeżeli za szkodliwe je uznaje, zapory moralne stawiać im powinno.

Otóż czy mi kto zaprzeczy, że od dłuższego czasu możemy się spotkać z całym legionem artykułów, broszur i rozpraw, które dowodzą, że potrzeba ścieśnić zakres nauki w szkołach ludowych, obniżyć poziom nauki w seminariach, że potrzeba

znieść przymus szkolny, że wydatki na szkoły trzeba zredukować, czas nauki, który w naszym kraju i tak jest krótszym niż w innych, jeszcze ukrócić, a wreszcie powrócić do dawnych nadzorów szkolnych, wyłącznie kościelnych, a nie takich, jak są dzisiaj, złożonych z reprezentantów zarówno kościelnych i społeczeństwa i kościoła.

Te głosy się odzywają. Z tymi głosami liczyć się trzeba wcześniej, póki pora wystąpić. Bo, moi Panowie, nie łatwiejszego, jak powolne, stopniowe wsiąkanie takich pomysłów, takich frazesów w umysły ogółu. Przyjmują się one, nabierają prawa obywatelstwa, stają się z czasem artykułem nie przekonania, ale wierzenia.

Czyż, moi Panowie, nie słyszeliśmy wykrzyku boleści, że szkoły ludowe wymagają coraz większych ofiar, coraz większych dodatków, a lud biedny i głodny? Toż wolałbym, powiedziano, wolałbym, aby lud obchodził się bez szkoły, aniżeli, żeby był głodny. Zechciejcie Panowie temu wypowiedzeniu przypatrzeć się bezstronnie i spokojnie, bez żadnego rozdrażnienia, a musicie dojść do tego, że wyprowadzić zeń można wniosek, który niewątpliwie nie leżał w zamiarze tej bystrzej głowy i tego szlachetnego serca, z którego się te słowa wydobyły, (P. Zyblikiewicz. Ganić można, ale bez pochwał się obędzie.) ale w koniecznym logicznym następstwie z wypowiedzenia tego wynika, to jest wniosek tego rodzaju, że jeżeli ciężary na szkoły ludowe coraz się wzmagają, że jeżeli się równocześnie twierdzi, że lepiej, ażeby lud nie miał szkoły, aniżeli, żeby był głodny; otóż rzeczywiście wynika zredukować ciężary jak najniżej, do minimum, chociażby cel szkoły mógł na tém ucierpieć, ponieważ nie można dopuścić, ażeby lud był głodny. Powtarzam, że wyprowadzam logiczny wniosek ze słów, które usłyszałem (niepokój w Izbie), bynajmniej nie twierdząc, że konsekwencya ta leżała w zamiarze tego, który te słowa wypowiedział.

Czyż nie słyszeliście Panowie podanego nam tematu do rozmyślenia: czy przypadkiem nie żądamy od ludu wiejskiego za wiele, jeżeli nakładamy nań obowiązek, ażeby posyłał dzieci do szkół? a toć to nic innego, jeno zakwestyonowanie pożyteczności uchwały, przez Wysoką Izbę powziętą, o przymusie szkolnym, bez którego, według mego skromnego zdania i zdania ówczesnej Izby, w bardzo wielu okolicach naszego kraju nie możnaby mówić o rzeczywistym prawdziwym rozwoju oświaty.

Czyż Panowie nie słyszeliście już nieraz i w ostatnich czasach, że wystarczyć powinna w szkole ludowej nauka religii, czytania, pisania i rachun-

ków, a cóż to jest innego, jeżeli nie tęskne rzucenie okiem na owe dobre dawne czasy, kiedy to istotnie w szkole ludowej jedynym przedmiotem nauki była nauka religii, pisania, czytania i rachunków, (Głosy: tak, tak.) i kiedy cały cel nauki w tém się streszczał. I z tej to szkoły wyniósł włościanin taką moralność, że liczba zbrodniarzy w naszym kraju coraz to wzrasta, wyniósł tyle umiejętności czytania, że lektorem jego dla nadesłanych z sądu i urzędu pism, jest arendarz w karczmie; kiedy wyniósł tyle umiejętności pisania, że znakiem krzyża świętego podpisuje wszelkie mu przez pisarza pokątnego podsunięte dokumenta własnej zguby, kiedy wyniósł tyle umiejętności rachunków, że nie powstrzymanym krokiem znaczna część ludu naszego dąży do wywłaszczenia (brawo). Muszę więc Panowie z pewną obawą słuchać głosów powtarzających: wracajmy do wyłącznej nauki religii, czytania, pisania i rachunków.

A wreszcie, przyznać muszę, najprzykrzej mię zawsze i najboleśniej dotyka frazes,, z którym się często Panowie spotkać możecie, a który śmiem twierdzić tylko jest frazesem, że owe do niedawna powszechne wołania: „szkół i oświaty!“ niczem innym nie było jak tylko modą, tylko naśladownictwem.

Wszakże Panowie najpiękniejsza chwila dziejów ostatnich kilkunastu lat tego nieszczęsnego kraju a śmiem powiedzieć, najświetniejsza tradycya tej Wysokiej Izby stanowczo temu twierdzeniu zaprzeczają, jakoby owo dążenie powszechne i z zapalem wołane o oświatę ludu, były wpływem mody, wpływem naśladownictwa. Wszakże kiedy po raz pierwszy zwołano tę Wysoką Izbę, uważaną wówczas przez Rząd tylko jako ciało wyborcze do Rady państwa, która jednak sama czuła i wiedziała dobrze, że w jej ręce złożył kraj reprezentacyą praw swoich najświętszych i najistotniejszych interesów obronę, gdy powiadam po raz pierwszy zwołano tę Wysoką Izbę skorzystała ona ze swoich 9 posiedzeń, w jedynastu dniach odbytych, ażeby podnieść głos o oświatę ludu, o szkoły. Kiedy potem nastąpiła długa pauza, a w tej pauzie wielkie nietrzeźwienia i krwawe klęski, co było pierwszym programem po tych klęskach? co kraj wypisał na swym standardzie? szkołę i oświatę ludu.

Wspomniał dostojny p. Sawczyński o książce s. p. Dietla, która tak głębokie wrażenie zrobiła, a która stała się programem dla kraju w sprawach szkolnych.

Czyż mam przypominać Panom wnioski s. p. -Adama Potockiego? czyż potrzebuję powtarzać, że

był cały szereg lat, kiedy komisya edukacyjna stała na czele wszelkich prac ustawodawczych, czyż potrzebuje przypominać, że zanim w parlamencie przed szkocką bramą zaczęto mówić, że trzeba jać się reformy szkół, to tutaj w tój Wysokiej Izbie była ta reforma omawiana i szeroko opracowana w rozlicznych projektach i stała się programem całego kraju.

W tych projektach jakąż spotykacie Panowie zasadę organizacyi szkół, jaką zasadę podstawową? Nie co innego jeno to samo, co jest podstawą zasadniczą dzisiejszój organizacyi.

Znajdujecie w ówczesnych projektach jednogłośnie prawie przez Izbę przyjętą zasadę, że nadzór szkolny nie może być wyłącznie kościołowi oddany, ale w ręce reprezentacyi i kościoła rodziny i szkoły. Znajdujecie zasadę, że nie można pozwolić na ową wolność umysłowego zabijania dziecka swego przez poskapienie mu podstaw do nabycia jakiegokolwiek wiedzy. Znajduje cię tę samą zasadę, która jest dzisiaj w ustawodastwie szkolném przyjętą, że szkoła ludowa nie ma być przygotowawczym do szkół średnich zakładem, ale sama w sobie powinna zawierać całość tych wiadomości, jakie potrzebne są przyszłemu włościaninowi w życiu gospodarczém i obywatelskiém. Znajdujecie więc to, co jest zasadą całej terażniejszój organizacyi szkół. I pytam, Panowie, czy ślepym trafem się to stało, że ustawy które urzędownie noszą datę z r. 1873, ustawy organizujące szkoły ludowe, a kładące podstawę organizacyi, uchwaliła Wysoka Izba właśnie w roku 1872 — równocześnie z takim faktem, że 100 letnią klęsk i niedoli swojój rocznicę kraj obchodził ofiarnym aktem, zbierając składki na szkoły ludowe. Pozwólcie mi zapewnić, że na owych 70 i kilka tysięcy, zł. składało się 20 i kilka tysięcy składkujących, że byli tam i wyrobnicy i włościanie, i mnóstwo ludzi takich, którzy ledwie po jakich kilkanaście centów składać mogli.

Więc ten ruch, o którym się mówi, że był modą, że był tylko naśladownictwem a nieczem innym, ten ruch był tak potężny, że ogarnął umysły nietylko ludzi najwytrawniejszych, którzy na jego czele stali, którzy kierowali opinią, którzy w tój Wysokiej Izbie pracowali w tym kierunku, ale sięgał aż do najuboższych klas. I ten ruch my dzisiaj możemy nazywać modą i naśladownictwem? Na co? Na to chyba, ażeby z zasług naszych najpiękniejsze odzierać klejnoty i tymi klejnotami dozwoić przystrajac się tym, którzy wówczas, kiedy myśmy dla tój świętój sprawy pracowali, zajęci

byli silném ścisaniem obręczy centralistycznój, kiedy oni dalecy byli od przystąpienia do sprawy szkół i oświaty. Na to, żeby pozwolić naszymi własnymi zasługami stroić się tym, którzy fałszywie i z prawdziwie krzyżackiém pyszałkostwem mienią się być wynalazcami szkół i oświaty ludowój tak, jak się mienią być wynalazcami wolności!

Czułem się w obowiązku tę wspaniałą Wysokiej Izby tradycją i tę piękną chwilę w życiu naszego kraju Wysokiej Izbie przed oczy postawić, ażeby ta tradycya sama za siebie zaprotestowała przeciw twierdzeniu, jakoby to tylko modą było i naśladownictwem. Podnoszę to jeszcze dla tego, ażebyśmy z dawnego naszego błędu, owego przeceniania własnych sił i zasług, nie popadli w drugą ostateczność, w poniżanie własnych zasług i prac naszych, a błąd ten jest równie szkodliwy i zgubny, bo może on sprowadzić następstwa, sprowadzić znęczenie, opuszczenie rąk mimo wiedzy i woli tych, którzy ten kierunek nadają i prowadzi koniecznie do cofania się wstecz na drodze rozwoju i postępu (oklaski).

Zapytacie teraz Panowie: uznajesz zatem, że wszystko to, co zrobiono, że wszystkie szkolne ustawy, że cała na nich oparta organizacya szkół jest doskonała i nie potrzebuje żadnój zmiany? Na to odpowiem: nie. Mojem jest to tylko przekonaniem, że od tych zasadniczych podstaw, na podstawie których szkoły dziś zorganizowane, od tój zasady, że każda gmina powinna mieć szkołę a każda szkoła dobrego i dobrze dotowanego nauczyciela; iż każdy ojciec ma obowiązek dziecko do szkoły posyłać: że szkoła stoi pod nadzorem całego społeczeństwa; że szkoła ta, prócz samych środków dalszego kształcenia się to jest pisania czytania, ma podawać także całość wiedzy potrzebnej na wsi, że od tych zasad odstępować i nic w nich zmienić, nic zmodyfikować nie potrzebuje. Jednakowoż w szczegółach wykonania całego systemu, a szczególnie administracyi, jest bardzo wiele do zmiany, do naprawienia, bo tego nikt nie twierdzi a nawet ci, którzy bezpośrednio stoją na czele organizacyi szkolnój, żeby ona ze wszech miar była już doskonała. Salwując tę zasadę, o której wspomniałem, uznaję jednak, że naprawa, reforma jest konieczna. Nie będę dotykał szczegółów, chociażby tylko z tój przyczyny, że Wysoka Izba tą długą dyskusją znużona być musi, a niektórzy posłowie jak uważam, szczególnie mojem przemówieniem są mocno znecierpliwieni; wiele zresztą szczegółów tój sprawy zostało już bardzo obszernie

wyluszczonej. Więc zmierzam do końca i oświadczam, że nie mógłbym się żadną miarą oświadczyć przeciwko wnioskowi wielce szanownego p. Szujskiego, który żąda reformy, żąda naprawy a nie wypowiedział nic takiego, co by we mnie obudziło obawę, że naprawiając zechce zmienić zasadnicze podstawy dzisiejszego ustroju. Oświadczam więc nie tylko mojem, ale moich przyjaciół politycznych imieniem, którzy mnie do tego wyraźnie upoważnili, że za wnioskiem p. Szujskiego głosować będziemy, z tém wszakże zastrzeżeniem i w tém przekonaniu, że ankieta, która wskutek uchwały, jaka w téj Izbie zapewne zapadnie, przez Wydiał krajowy sproszoną zostanie, że ta ankieta żadną miarą nie podda się owym w kraju naszym mimo wszelkich zaprzeczeń istniejącym, dość silnie podnoszącym się reakcyjnym prądom, że będzie owszem zmierzać do tego, żeby sprawę szkół ludowych co raz pewniej i silniej na drogę pomyślnego rozwoju i postępu sprowadzić (oklaski).

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Jesli zaberaju hołos w toj sprawie, ne diłaju to szczyby pidnosyły jakii reukryminacyi, chotiaj jako predstawyły ruskoho naroda imilbył premnoho powoda i z toho stanowyszczu hołos pidnesty; ne diłaju to so wzhladu, szczo debata nad tym predmetom w Sojni nad rozwiązaniem szkilnoho woprosa inne stanowyszczu zaniała, jak było toje, na ktorom do teper Sojm stojał.

Ja zaberaju hołos w tom namireniju, szczyby blyższe oczerkaty tyji powody, kotoryi prywely do padania szkił narodnych, y szczybom tym sposobom prysłużył sia tak włastiam, do kotorych prawlenije szkołamy narodnymi należył. jak i Wysokomu Sojmowi, dla łączszoho zorientowania sia i społył mij dołh ohywatelskij w toj sposob. Nikim ja prystuplu do samoj sprawy izwolte meni H. H., szczybom sia rozprawył z besidnykamy na naszom popołudnijszom zasidaniu H. H. Sawczyńskom i Romanowyczom.

Jak bud'tiji H. H. chorošo howoryły, no ony chotiaj perezyczyły, to ne oprowerhły nastojaszczij fakt, szczo szkoły narodni w naszom kraju na ciłej linii upały. Meni wydajes' w ich premowleniu było bilsze retoryki, a mensze bezwzhladnoho traktowania o samim predmeti. Stanowyszczu p. Sawczyńskoho ne mohu poniaty inaksze, jak że on howorył, pro domo sua, ale muszu prosyty p.

Romanowycza, aby mene nauczył, szczo to sut' tyji „prady“, na kotoryi on takuju wahu kłał, może Wy Hospodynowe o nych szczo to znajete — ja ne znaju. Ja dumał wże rano o tych „pradach“ i dumał y nyczoho wydumaty ne moh (brawo). Jak bud' wże rano ja o tych „pradach“ słyżał, były ja ich mołczkom pereszł, ale kołym słyżał i po południ takoz o nych, ne mohu ich łyszyty na storoni. Izwolte meni teper skazaty, jak ja tuju riez rozsmotrył i jak ja mih jeju skombinowaty z toho, szczom tu słyżał. Rano słyżał ja tak, szczo nad Spreją wychowujet' sia system, kotoryj czelowiczestwo o piat'desiat' lit nazad kinuł, y rano znouwu słyżał ja, szczo szkoły, kotorych centrum, kotorych plan wychodyt toż z nad Sprei, że tyji szkoły pryczynyły sia do toho, szczo pod Koeniggrätzom armija austrijska w drażgi rozbyta zistała. Otže, jak z odnoj storony skazał besidnyk, szczo plany z nad Spreji cofajut nas o 50 lit w zad, tak z druhoj stawył nam szkoły z nad Sprei za prymir — y ja muszu do toho pryjty zakluczenia, szczo takoho systema i takoj szkoły u nas treba jak tyji szkoły były i sut', z kotorych wyszły pobidonoscy z pid Koeniggratza.

Po perwom mniniju posła Hausnera, szczo system z nad Spreji cofnuł czelowiczestwo, ot że jest wrednym, po wtorem mniniju hde on mowyl, szczo szkoły pryczynylys do pobidy wojsk pruskich, jest poleżnym. Wirojatno otže ja posła Hausnera ne zrozumiał, bo nijakouj miroju dwi ti mysły w zwjaż logiczeskuj prywesty ne mohu. Ostajet sia otže meni prosyty tych hospodyniw, aby były łaskawi otkrowenno meni skazaty, szczo ony pod tymy „pradamy“ podrozumiwajut, bo ja żadnym sposobom ani dohadatyś toho ne mohn.

Moi Hospodynowe! Wertaju do predmetu. W teczeniju debaty my wynowaly wsich o upadok szkił, ino my zabuły na odnoho, my ne wynowaly samych sebe! Byłoby to oszybozne poniatie, jeslyby kto dumał, szczo szkoła aż teper tak raptom upała, szczo nam aż teper ich upadok tak żywo przedstawiaje sia. Ni moji Hospodynowe! Ja sobi przyhadaju, szczo szcze za namistniczestwa grafa Goluchowskoho była w jeho mesażu postojannaja pozycja o szkołach, y tam rozwił szkił w najblestatylnijszom switli rok roczno przedstawiał sia. Tohdy nikto inszyj, lno moja nieztożnost' w myśl ruskych posłow pry słuczajnosty zajawyla, szczo daty, na pidstawie kotorych w mesażu tak był pidnesenyj rozwił szkił, to sut' daty oszyboczni,

to sut' daty uriadowyj y ja zajawyl, szczo ja jako zyjuszczy w narodi ne mohu sia sohlaszaty z tym pohladom. Moji uwahy odnak pomynul Sojm bez wnymanija, mozet byty to buła uwaha nycztożnoho czolowika. Pryhadaju sobi odnak jeszcze, szczo to w r. 1878. deputowanyj Kaczała a za nym Kowalskij znowu zwertaly uwahu Wysokoho zakonodatelnoho toho Tila, szczo szkoły sut' w padaniu, ale wystupyl p. Krukowieckij (wesolość) a za nym Sawczyński y bez pidstawy, bez nawedenia faktiw, zdemontowały osnownuju besidu tych deputowanych. Ja zaliju, szczo tohda Sojm ne zwernul uwahu na toje, szczo sia howoryt, a koczdoje zakonodatelnoje tilo ne powynno wysokomirno z oka spuskaty nijakii uwahy, kotoryji mohat staty sia obszczestwu poleznymy. Otze w tym, dumaju, lezyt wyna Sojma, szczo on dawniyszij ne zwernul na szkoły bilszoy krytyki i bilszoy wnymania na pohlad ruskych poslow.

(Vice-marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

Narikały tut nikotoryj hospodynowe duze rewno na system. Meni wydyt sia, szczo system chotiaj by byl najhirszyj, jesly wola dobra, jesly sut' syly, jesly organizm dobryj i ustroj skladnyj, można najhirszom systemom dilaty dobre i poleżno. Otze ja pišla mojego pereświdenia ne wydzu tak wylykoy oszyby w systemi, ja wydzu jeju w organach, kotoryj imijut system toj w zytie perewesty. Ja powtarjaju, szczo namirenjem mohu promowlenja jest', aby mojiny uwahamy, o skilko mene na to staty, byty toj sprawi poleznym.

Może buty, szczo Wam sprawa szkolna tu w misti, abo w Krakowi i po druhych bolszych mistach w innom świtli przedstawiaje sia, nam na seli znowu duze chudo jawlaja sia. Jeslyby mene zapytano, kto to po selach uprawlaje szkolamy, to jabym skazał: znajete kto? Matadory.

(Głosy: Co to matadory?)

Na prymir: W Śniatyni rada skladajet sia z sim czleniw. Pryjszlo do prezentowania uczytela. Szist' czleniw buło prytonnych pry zasidaniu, a semyj nie. Izhodylo sia trechi izbrały zakonno jakohoś tam — imia zabuwjem — kotoryj prewodytelowy toj rady księdzu łat. ne podobal sia. Szczoż robyt predsidadel? Pysze remonstracju do Rady szkolnoj kraj., taja znosyt tuju prezencju i nakazujet druhyj raz wyberaty. Taki fakta ne stojat jedyniakom! Proszuż — ne sluszneż maju, szczo tu ne uprawlaje zakon, ale matadory? i to

matadory ne po intelligencyi, tolko koczdyj polskij polityk, kto maje dobru wolu miszaty sia w szkolnij sprawy i riadyt po swojemu. Hosp. Sawczyński boronył ustrojstwa i wedenija semynaryckoho. Proszu Was! Ja z mohu własnoho zytia skažu Wam prymir: Pryjichał do mene uczytel, kotoryj je duze dobre wydzenyj i w Radi okruhowoj i w Radi krajewoj. Ja słabyj na ruku proszu, aby byl łaskaw pod dyktat napysaty toto, szczo mu skažu. Dobre sidaje! Zaczynaju po rusku — a on do mene: — „Księżę dobrodzieju ja nie umiem po rusku.“ Kažu na toto: Hospodyne, taże wy jeste uczytelom w czetero klasowej szkoli z prepodatylnym jazynom ruskim. „Ale księżę dobrodzieju, to trzeba brać rzecz praktycznie. Tam jest język wykładowy ruski — dzieci z małymi wyjątkami są Rusini — umieją więc po rusku. Otóż co umieją, tego nie potrzeba ich uczyć. Ja je będę uczył po polsku.“ (Hr. Krukowiecki. Całkiem słusznie.) Tak? słusznie? A hrabia uczył się gramatyki polskiej, a przecież umiał po polsku z wychowania. (Krukowiecki. Uczyłem się, bo mi kazali.) P. Krasicki. Bo mały rozum (wesolość). Pozwolte hh. pidnesty jeszcze jedno obstojałstwo z własnoho doświdenia. W odnym seli byl uczytel, sowistnyj i z pożytkom uczył, chotiaj ne uczył tak, aby armiu rozbywaty (wesolość), ale uczył czytaty, pysaty, czysłyty, uczył praktycznoho pohladu na riez. Ktoś tu sluszno pidniś, szczo teper w organizmi szkolnom za mnoho pysanyny i ot byla jeho ciła oszybka, szczo ne mnoho pysał protokoliw i relacyj i za toto jeho inspektor, nota bene buwszy oficer widalw od szkoły. Hromada pysze do Rady okružnoj, pysze do Rady krajewoj „my prywiazalys do neho, a nasi dity takoz, jak distanut innoho uczytela po tilko litach, to duze wredno podilajet na nauku.“ Niszczu ne pomohło, wzialy jeho sowsem wirojatno po woly pewnych matador i kohoż dały? Po czteroch misiaciach wakansu dały jakus panju, bez nijakich świditelstw, bez nijakoy widomosty i szkoły; bez malijszoho poniatija o ruskom jazyci takoz do szkoły, w kotoroj jazynom prepodatelnyj jest jazyk ruskij, ona ani słowa po ruski ne umijet, jest to zakonno? Posol Szujski narikal rano, szczo dawnisze wspyniala rozwoj szkół germanizacya. Ja idu za jeho myslaw i mowlu, teper wspyniaje rozwoj szkół w wostocznoj Halyczyni polonizacya! (Głosy: To Germanisationssystem). System tym naduzytiam niczo ne wynen — ne zakonnoje ispołnienie toho systema to jest wyna.

Zdajet sia meni, szczom tu zaznaczył toto, jak to duze je wredno, jak np. sut inspektory,

ktoryi ne ponymajut wychowania, kotoryi ne znajut umysłu czołowika, kotoryi ne ponemajut tych niansiw serdecia młoduszczenych ludej, a strach! szkolamy uprawljut. A jakżeż majut ony toto znaty, jesły z oficera stał sia raptom inspektorom? Ponemaju mnoho neprawylnostyj, odnakoż jesły uczytelom jest' czołowik, kotoryj ne ponemaje maternoho jazyka tych, kotorych maje proświszczaty, bo sudžu, szczo tolko na maternim jazyci można proświszczaty, toho ne ponymaju, jak toto wże hosp. Szujski słuszno pidniśl.

To bułoby dopołnieniem besidy ranisznoho ruskoho posta; ja muszu z zadowolstwem skazaty, szczo debata jak bud ona kazałas' wedły tak ważnoj sprawy objektywno weła sia, szczo potrebaby buty czołowikom ne sprawedywym, aby chotity szczoś zakenuty poriadkowy umirennosty w nynisznoj rozprawi.

Żaliju tolko obednom! żaliju o toj dissonancij, kotoruju rano pidniśl p. hraf Wojciech Dieduszyckij. Hospodynowe! wsim czestnym ludem a osobenno Słowianom jest' religia otciw naszych świataja i jesłybym ja na wsio zrezygnował, na religiu otciw moich nikohda!

My nikohda ne zdradym cerkow naszych predkow! Pryznaste meni, szczo maju słuszniś, szczo takie lėhkowańie słowiańskoho jazyka, szczo takie lėhkowańie diakiwskich szkół, wyklykowanie na szyzmu i tryramenny chresty, o czėm wsem uže chłopci na ulicy pozabyły, żaliju, szczo hraf Dieduszyckij jeszczė Kowbasukiw ne wspomnił, mowlu, szczo to buło żatkoje wistupńie toj krasnoj harmonii w nynisznych debatach wprowadyło dissonaucy, Jaby m żelał sobi, aby w nijakoj debati jakohonebud' ona jest soderżania, czy nacyonalnoho, czy politycznoho, czy szkolnoho ne wprowadżaty kwestyj religijnych. Toto co wsim nie maje tut' mistea. Na konec muszu skazaty hosp. grafowy, szczo ja wysoko ciniu diakiwskie školy, wże po tom samom powodu dumaju, szczo toti diakiwskie školy, a muszu tut skazaty, szczo meni toto duże przykro howoryty, ale wiklykał mene hosp. graf Diduszyckij, pry cerkwach podnosyły umysł toho zhnoblenohe newoleja nawda, uczyty tych bidnych Helotiw za wremen bezczelowicznoj pańszczyzny spohladaty na Boha i na neho nadijatysia i jesłyby buły niczoho bilsze ne zrobyły, jak to, to wże duże a duże bohato zrobyły.

Zajawył p. graf Dieduszycki, szczo on żelałby sobi, szczo w szkołach narodnych były historyczeski czytanki, kotoryby reflektowały na my-

nuwsziś! rozumijet sia polsku. Duże krasno, aże jaby m nikohda ne poruczył układania tych czytanok grafu Dieduszyckomu (wesolość), bo abo tohdyby toti knyżoczkie mały buty zdiłanii na krytyci i konieczno spomnuty o historyi historycznoj treramennyh krestow i szyzmi, za kotorii publika polska ne byłaby jemu blahodarna; abo musyłyby knyżeczki byty falsyfikatom! Tak odżeż moi hospodynowe muszu zajawyty nasze udowolstwije, szczo Wysoka Pałata zwernuła uwahu na stan szkół i dumaju, szczo pry dobroj woli i pomoczi Boha, jak bud' ony upały, tak możut sia nazad podwyhnuty, ałe proszu i powtarjaju, tolko na maternom jazyci.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Zapisałem się do głosu, aby Wysokiej Izbie kilka, zupełnie ogólnej natury, przedstawić uwag, które wypływają z zastanowienia się nad naszym szkolnictwem ludowym, które w ścisłym są związku z całym naszym systemem edukacyjnym i chciałem tedy powiedzieć kilka słów o wpływie jaki szkolnictwo w nasze na społeczeństwo wywiera.

Po tej dłużej dyskusji nie chciałbym nużyć Wysokiej Izby i byłbym się zrzekł głosu, gdyby nie przemówienia pp. Hausnera i Dzieduszyckiego, które mnie zniewalają niejako stanąć we własnej obronie, może ten wyraz kogoś zadziwi. Jednakowoż jeżeli panowie sobie przypominacie, jak przyjaźnie przyjęła Wysoka Izba, a przynajmniej znaczna jej część, przemówienia pp. Reya i Szujskiego, to łatwo odgadnąć, że ci panowie nie stali odosobnieni, ale że wyrażali przekonania należące do pewnego koła koło nich stojącego.

Z tego więc powodu kilka słów w odpowiedzi na przemówienie p. Hausnera nazwałem obroną własną.

Skąd ta obawa i ten przestrah przed reakcją, który to przestrah dwóch świetnych podniosło mowców, wytlómaczyć rzeczywiście sobie nie mogę. Znam kraj i nie widzę nigdzie tej reakcji. Zdaje mi się, że jeżeli moda wpływa na nasze przekonania, to prawdziwie w naszym kraju zapytać się można, czy moda reakcji jest silniejszą i ogólniejszą, czy moda liberalizmu i pochlebiania mu (brawo).

Szanowny p. Hausner nazwał reakcyonistami nas wszystkich; ledwie że nie powiedział, iż nale-

żymy wszyscy do czarnego internacyoalu za to, że kilku posłom, choćby błędzącym, zdawało się, że system edukacyjny, jaki dziś panuje w szkołach ludowych, nieodpowiada zadaniu.

Oni się rozpatrywali w szczegółach, oni widzieli rezultaty w wielu miejscach i nie dziw, że zostali zaniepokojeni temi ogromnemi wysileniami kraju, a które według ich mniemania jednak do rezultatów, jakichby się spodziewać mogli, nie doprowadziły.

W tém rzeczywiście reakcyi nie ma, jak jéj nie ma i w tém, że zaczynali i kończyli mowy swoje obywatelom panowie tém, że chcą zmienić to, co im się zdaje złém, na lepsze, które im się zdaje pożądaném.

W zapale mowy, jak to sam innym mowcom przypisuje często p. Hausner, zacytował przykład trochę niebezpieczny. Mówił o Francyi. P. Hausner wie wiele rzeczy, ledwie że nie powiem, iż wie wszystko — wie więc, jaki jest stan społeczny Francyi.

Wie zapewne p. Hausner, że tam wszystkie powagi obalone, że tam nie ma ani powagi dla rodziców, ani powagi dla kościoła, ani dla rządu, ani powagi dla władzy, że tam indywidualność tak wybujała, że zapominają o dobrze ogólném, jeżeli chodzi o interes osobisty.

P. Hausner wie zapewne, cośmy nie dawno widzieli we Francyi a zapewne wie także, czém tam jest zagrożony porządek społeczny. Wspomnę tylko o komunie niedawnej, a nadmienię, że niebezpieczeństwa są i obecnie groźne w tym kraju, i ten kraj p. Hausner przyprowadza nam jako przykład, że tam takie a takie są ogromne procenta ludzi, umiających czytać i pisać! Otwarcie powiem, że gdybym miał powtórnie być z moimi przyjaciółmi oskarżony o reakcyę przez p. Hausnera, że takiego wychowania bezreligijnego i bezmoralnego w naszym kraju sobie nie życzę, jeżeli taka oświata, do takich wyników społecznych ma doprowadzić (brawo).

Wspomniał tu p. Hausner o owym świetnym okrzyku za szkołami, który był wywołany mową ś. p. Gołuchowskiego.

My ten okrzyk ciągle powtarzamy tylko rozważając to, że zdawało się wielom, iż gdy wybudujemy szkoły i gdy orzeczymy przymus szkolny, to już dla oświaty wszystkośmy zrobili. I rzeczywiście mimo tego, co mówił p. Sawczyński troska o dobrych, moralnych i poczciwych nauczycieli była rzeczą podrzędną i dlatego nie zasłiśmy

tam, gdzieśmy mogli zająć, bo bierzemy rzecz gorąco, chcemy skoków, a takimi drogami nie idzie się do oświaty, tylko powolnemi i ze zmianami, odpowiedniemi potrzebom i usposobieniu naszego ludu.

Otóż zdaje mi się po prostu, że nasz sąd o szkołach jest taki sam, jaki był dawniej, że równie gorąco pragniemy oświaty, ale dziś na wszystkie zadania tego rodzaju zapatrujemy się trzeźwiej niż dawniej, chcemy sądzić, rozważać, prosić i nalegać o zmianę tego, co dla kraju jest potrzebne i pożądané. Jeszcze jeden szczegół, przepraszam, że tylko o niego potrączę mimochodem. Zdaje mi się jednak i sądzić mogę, że to także należy przypisać zapalowi mowcy, kiedy powołał niejako przed sąd opinii publicznej jedną pewną klasę, coraz mniej liczną w naszym kraju t. j. właścicieli większych. On ich wzywał do moralności, jak gdyby oni prawdziwie moralnymi nie byli, jak gdyby od nich niemoralność schodziła jako przykład zły dla kraju. Panowie! zdaje mi się, że nie tylko ten sąd niesłuszny, ale, że bez przesady mówiąc w obyczajach i rodzinach i we wszystkiém postępowaniu jest u góry. Powiem nawet, że stosunki rodzinne zmieniły się na lepsze, jeżeli przypomniemy sobie to złe, co z wyższych klas temu wiek blisko i nawet później schodziło, że te klasy znaczny postępek w moralności zrobiły i że raczej przykładem są dla niższych warstw, aniżeli powodem zgerszenia (brawo).

P. Dzieduszycki, z pociechą to mogę wyznać, co nieco nas brał w obronę. Nie wyrzekł się także jednak i p. Hausnera i tak chciał szczęśliwie przepłynąć między Scyllą a Charybdą, a jako zamilowany w rzeczach starożytności, zapewne sobie przypomniał „medium tenuere beati.“

Jednakże nie tylko zadziwiliśmy się, ale przyznam się, dość boleśnie dotknięci zostaliśmy owém zastrzeżeniem, które p. Dzieduszycki dodał, kiedy oświadczył, że przystępuje do wniosku p. Szujskiego. Nie będę tu wychwalał szanownego naszego kolegi sądzę jednak, że p. Dzieduszycki, obracając się właśnie w sferze naukowej, zna zapewne nie tylko poświęcenie, nie tylko zdolności, nie tylko zamilowanie sprawy publicznej p. Szujskiego, ale zna zapewne i czystość jego charakteru i stanowczość jego opinii i otwartość jego zdania.

Otóż zastrzeżenie, które sformułował mniej więcej tém, że przystępuje do wniosku, jeżeli coś się za nim nie kryje, było prawdziwie może trochę ubliżające temu, którego wszyscy szanujemy,

oprócz niektórych dzienniczków, które go za reakcyonistę całemu krajowi podać chcieli (brawo).

Poseł Romanowicz w tym samym sensie mówił, co p. Hausner. Zdaje się, że te prądy niezmiernie przstraszyły tych panów, prądy, których ja u nas nie widzę, bo i ja występowałbym przeciwko nim. Jednakże widzę, że obawa przed reakcją dziś jest w każdym razie większa, aniżeli obawa przed postępowaniem tych, którzy się przyznają do zasad zachowawczych.

(JE. hr. Marszałek obejmuje przewodniczenie).

Dla mnie to widmo reakcyi jest nie wytłomaczone, a jeżeli pochodzi z Berlina, to zdaje mi się, że jest za daleko, abyśmy się go w naszym kraju obawiać mogli.

Może po tém co powiedziałem, pozwolą mi Panowie przejść do kilku krótkich uwag, a odda mi każdy z Panów tę sprawiedliwość, że nie narażałem nigdy Wys. Izby na długie mowy i teraz w krótkich ją zamknę słowach.

Wszyscy, a nawet p. Sawczyński, przyznają, że nauki, udzielane w szkołach pospolitych, nie są zamkniętą w sobie całością, któraby na dalszy bieg życia miała wystarczyć i dlatego uważać trzeba te szkoły za pierwszy szczebel do dalszego wykształcenia. Mojem głębokim i najsumienniejszym przekonaniem jest, że ta oświata jest dobra, która poziom oświaty w całych warstwach ludności podnosi, nie zaś ta, która pojedyncze indywidua do wyższych sfer wynosi; aby to jednem słowem po prostu powiedzieć, chciałbym, aby włościanin został włościaninem oświeconym wskutek oświaty; ażeby rzemieślnik, fabrykant i właściciel warstatów został przy warstatach i w świetle, jakie mu dadzą szkoły, czerpał więcej potęgi do dobrego wykonania swego zadania.

To wydobywanie jednostek z pewnych warstw społecznych, sprawia wiele złego w naszym kraju, bo zrywa z wszelką tradycją. Przyznacie mi Panowie, że jeden jeszcze kraj jest silny w swój organizacyi społecznej, to jest Anglia. Na czémże ona stoi? na tradycyi. Wszakże tam np. każdy właściciel warstatów chlubi się, że od kilku pokoleń stoi na czele warstatu. U nas przeciwnie się dzieje. Jeżeli kto dojdzie do pewnej zamożności, wychowuje syna na to, aby nie był tém, czém jest ojciec. To samo dzieje się między ludem. Jeżeli te jednostki wychodzą stamtąd oderwane od rodziny — cóż im daje siłę w społeczeństwie i oparcie, jeżeli

nie rodzina? oni już rodziny nie znają, są z niej wyrzuceni, do niej się nie przyznają, szukają czegoś innego w świecie. Nie jestem pedagogiem, jednakże sądzę, że musi być albo się znajdzie taki system, który nie podkopując porządku społecznego, daje oświatę wszystkim warstwom społeczeństwa, taką, jakiej one potrzebują to jest oświatę zastosowaną do ich potrzeb: oświatę z podstawą religijną i moralną. Muszę jeszcze dotknąć bardzo delikatnej strony naszych prądów naukowych. Wielce cenionem, szanowanem jest, a nawet wielbionem powinno być to, co widzimy ciągle w ustanawianiu stypendyów. W przekazanie często zarobionego grosza przez całe życie na stypendya, zapewne nie jest chwila głęboko zastanawiać się już dziś nad tém i z projektem wystąpić. Sądzę jednakże, że pewnemi uwagami w tym względzie można zachęcić tych dobrodziejów, tych miłośników nauki, do zastanowienia się nad tém, czy nie ma innych jeszcze i pilniejszych potrzeb w dziedzinie oświaty, czynnie byłoby lepszych, skuteczniejszych środków użycia tych majątków, niż rozdawanie stypendyów?

Niech Panowie zważą co się dzieje. Biedny młodzieniec z tém stypendyum zaledwie może wyżyć i żyć do ukończenia swoich nauk, a w 18tym albo 20tym roku stoi sam, oderwany od rodziny, jako szukający miejsca i bardzo często nie znajdujący go.

Wszyscy ci, którzy mieli sposobność zbliżenia się do jakiegokolwiek instytucyi, potrzebującej inteligentnych pracowników, zgodzą się ze mną, że przestraszającą jest ilość ludzi wykształconych nawet, zacnych i pracowitych, którzy miejsca nie znajdują. Otóż gdyby ci dobrodziejowie i miłośnicy nauki zważyli, jakimby dobrodziejstwem było, gdyby małą część z tych zapisów np. dla nauczycieli a nie dla uczniów przeznaczali, gdyby nauczycielom można pomóc do życia, któreby nie było biedą, a odjęliby im troskę o przyszłość, byłoby to większem dobrodziejstwem, aniżeli wrywać jednostki z pewnych warstw społecznych i narażać je na niedolę szukania zarobku i na nieszczęście odwołania się na te teorye, które mówią: pracowałem całe życie, społeczność winna mi coś za to; a to społeczeństwo za ich trud nagrody im dać nie może.

Te krótkie uwagi, które nie odnoszą się ściśle do przedmiotu, dziś nas zajmującego, może nie przejdą bez jakiegoś echa, może nad niemi zastanowią się ci, którzy chcą dobrze czynić, aby to czynili w tym kierunku, który wskazałem (brawa).

J.E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Po tak długiej dyskusji będę się starał uwagi moje, jak najkrócej streścić. Dążność, która dała powód do tej wielkiej a pożytecznej rozprawy przy budżecie nad szkołami ludowymi funduszu krajowego i która w tych rozprawach była myślą przewodnią zmierzającą, według mego zdania, w głównym swoim kierunku do poprawy i doskonalenia wychowania początkowego i szkoły ludowej w naszym kraju, a nie do cofnięcia jej wtył; do udoskonalenia a nie do obalenia dzisiejszego systemu szkół ludowych. Dążność ta jasno wystąpiła w przemówieniu szanownego p. Szujskiego i w jego wniosku. Dążność ta zmierza do poprawy szkoły ludowej w tym kierunku, aby szkoła dała młodemu pokoleniu ludu wychowanie moralne, religijne i pewną całość wykształcenia, potrzebnego mu w jego życiu dalszemu, a nie zbiór chaotycznych i luźnych wiadomości, użytecznych tylko w razie dalszego kształcenia się w średnich i wyższych zakładach naukowych. Taka wprawdzie poprawa szkoły ludowej jest trudna, jak wszystko na polu wychowania ludu. Jednak sądzę, że po zreformowaniu seminarjów nauczycielskich w ten sposób, aby były dwa rodzaje seminarjów nauczycielskich, jedno dla wykształcenia nauczycieli dla szkół ludowych pospolitych, inne dla wykształcenia nauczycieli dla szkół ludowych wydziałowych (jak to już wśród dzisiejszych rozpraw posłowie Szujski i Sawczyński wspominali, a nawet przy uchwalaniu przed kilku laty ustaw szkolnych w tej Wys. Izbie taką organizacją seminarjów projektowano) powtarzam, iż sądzę, że po reformie seminarjów nauczycielskich, po zaprowadzeniu internatów przy seminarjach, możebne jest przeprowadzenie wspomnianej ważnej poprawy szkół ludowych.

Ta dążność do takiej poprawy szkoły ludowej, dążność jaka się w dzisiejszej rozprawie objawiła, istniała już przed 10 laty przy uchwalaniu ustaw szkolnych w tej Wys. Izbie, przy roztrząsaniu ich poprzedniem w komisji edukacyjnej sejmowej, w której miałem zaszczyt wówczas zasiadać. Wówczas ubolewaliśmy, że ciasne ramy, naznaczone ustawodawstwu krajowemu przez ustawę państwową o szkołach ludowych, ustawę, która zamiast głównych zasad obejmowała szczegółowe przepisy, nie pozwoliły Wys. Sejmowi uchwalić takich ustaw o szkołach ludowych i tak urządzić te szkoły, jak uważał za najużyteczniejsze i najlepsze.

Chociaż więc urządzenie i stan szkół ludowych zaprowadzony wówczas po 1872 r. ustawami krajowemi, przez nasz Sejm uchwalonemi i ustawą państwową, był daleko lepszy niż poprzedni stan tych szkół, jednak już wówczas czuto potrzebę innego w kilku względnych ich urządzeniach, któreby szkołę ludową jeszcze lepszą uczyniło. Potrzebę tę dzisiaj jeszcze silniej i powszechniej uczuto. Dlaczego dzisiaj potrzebę tę podnosimy? Bo mniemam, iż ta znaczniejsza jeszcze poprawa i udoskonalenie szkoły ludowej, którą chcieliśmy już wówczas przeprowadzić, nie była wówczas możebna wobec szczupłych ram, jakie ustawa państwowa nakreśliła, dzisiaj zaś, przy innem usposobieniu Rządu, przeprowadzić będziemy mogli. Dlatego wniosek p. Szujskiego uważam na czasie.

Lecz obok tej wzniosłej dążności do poprawy szkoły ludowej, ozwały się wśród rozpraw rozdzwięczne tony, pojawiły się żądania, których nie można pogodzić z tą dążnością. Takim żądaniem, niezgodnym z dążnością do poprawy szkół ludowych uważam wystąpienie przeciw przymusowi posyłania dzieci do szkół, tj. przeciw tak zwanemu przymusowi szkolnemu. Jak przed dziewięćmi laty, gdy wniosek o przymusie szkolnym pierwszy postawiłem w tej Wys. Izbie 18. września 1871 r. i uzasadniałem 21. września, a popiérali mnie wówczas pp.: p. Szujski i Dunajewski, tak samo dzisiaj uważam przymus szkolny, jako konieczny warunek rozwoju szkół ludowych i wychowania ludu (brawo).

Inne społeczności, wykształcześnie od naszej i przekonane o potrzebie nauki, pomimo to zachowały w ustawodawstwie swoim przymus szkolny.

Zarzut, czyniony przez jednego mówcę przymusowi szkolnemu, że należy go wykreślić z ustaw bo jest trudny do przeprowadzenia, zarzut ten nie jest zdaniem mojem gruntowny, albowiem jest wiele rzeczy na świecie trudnych a potrzebnych, użytecznych i koniecznych, na polu zaś urzędzenia szkół ludowych jest wiele rzeczy trudnych a koniecznych. P. Jasienicki chce usunąć przymus szkolny, bo daje sposobność nauczycielowi złemu do zdzierstw. Ależ zły człowiek każdej rzeczy może na złe użyć, a zły nauczyciel, choćbyśmy przymus szkolny znieśli, może znów dawania klasyfikacji użyć do zdzierstwa, a radykalnym sposobem zaradzenia w tym razie złemu jest usunięcie nie przymusu szkolnego, ale złego nauczyciela. Ale ten przymus szkolny, jak słusznie p. Szujski powiedział, nakłada znów na nas tym większy przymus,

abyśmy się starali, żeby szkoły ludowe były jak najlepsze.

Żądaniem, niezgodnym z tą dążnością do poprawy szkoły ludowej, było wypowiedziane tu także żądanie, aby szkoła ludowa ograniczała się na nauce czytania, pisania i rachunków. Ta nauka pisania i czytania nie jest oświatą, ale środkiem do nabycia oświaty.

Od szkoły ludowej wymagamy przedewszystkiem rozwinięcia moralnej istoty człowieka w młodym pokoleniu ludu, dania mu moralnego wychowania i pewnej choć szczupłej całości wykształcenia umysłowego. Samo nauczenie pisania i czytania może być często, jak to kilkakrotnie tu wspomniano, nauką bardzo obosieczną bez dania stałego kierunku wychowaniu i moralnej podstawy (brawo). W rozprawach dotychczasowych ozwało się także kilka tonów pesymizmu w zapatrywaniach się na szkoły pesymizmu bardzo częstego w zapatrywaniach na rzecz w monarchii austriackiej.

Jednakże p. Hausner poszedł bardzo daleko, gdy mniema, że w tej Wys. Izbie pojawił się prąd, który widzimy w innych krajach monarchii; prąd, dążący do tego, aby szkoły ludowe oddane były pod wyłączny nadzór duchownych. Nasz Sejm krajowy z własnej inicjatywy powołał w skład nadzorów szkół ludowych nie tylko reprezentantów kościoła, jak to słusznie zrobiono, ale także reprezentantów rodziców, nauki i społeczności czyli Rządu. Nasze duchowieństwo patryotyczne a rozumne, religijne a nie fanatyczne, zasiadło zaraz i zasiada chętnie w tych nadzorach szkolnych. Ale inaczej stało się w innych krajach monarchii, tam toczyła się i jeszcze ponawia się walka między częścią duchowieństwa, domagającego się wyłącznego nadzoru nad szkołami ludowymi a partją, któraby go zupełnie od nadzoru tego usunąć chciała. Jeżeli czasem jakiś odgłos tej walki odczuje się u nas to sądzę, że tak w kraju jak w Sejmie nie znajdzie żadnej skutecznej podpory.

Dążność ta do udoskonalenia szkół ludowych zmierza także do uproszczenia i poprawienia administracyi szkół i zarządu ich dochodami i wydatkami. Ta dążność była przed dziewięć laty; wówczas tak jak dziś sądziliśmy szkodliwym dla administracyi szkołami dualizm, który zaprowadzono, iż dochodami szkół zarządza Wydział krajowy, wydatkami Rada szkolna. Wówczas tak komisya edukacyjna sejmowa jak i Sejm chciały kraj podzielić na większe okręgi szkolne, bo pragnęły, aby w każdym okręgu szkolnym była dostateczna liczba sił inteligencyjnych do utworzenia Rady

szkolnej okręgowej i nadzoru szkolnego, lecz pierwszego projektu ustawy o nadzorach szkolnych, uchwalonego przez Sejm nie sankcyonowano. Uchwalił więc później Sejm inny projekt, według którego oprócz Krakowa i Lwowa, (bo każde z tych powiaty tworzą oddzielny okręg szkolny. Według mojego zdania, okręg taki szkolny nie jest za wielki, jak mniemia p. Męcińskie, ale za mały. Za mała jest w nim ilość sił inteligencyjnych do złożenia nadzoru szkolnego okręgowego. To właśnie jest główną przyczyną, iż wiele nadzorów szkolnych okręgowych, z wyjątkiem Rad szkolnych okręgowych Krakowa, Lwowa i kilku innych, funkcyonują niedostatecznie, nie dobrze spełniają zadane na nich obowiązki tak co do nadzoru nad szkołami ludowymi, jak co do zarządu ich dochodami i wydatkami. To jest także powód, iż żadna z tych Rad szkolnych okręgowych nie przedłożyła zamknięcia rachunków za wszystkie lata ubiegłe, a wiele jest Rad szkolnych okręgowych, które do dziś dnia nie przedłożyły zamknięcia rachunków nawet za jeden rok — a w skutku tego komisya budżetowa wniosła przed dwoma dniami, a Wys. Sejm uchwalil, aby wezwać Rząd do uporządkowania rachunków funduszów szkolnych okręgowych. Przeważnie pod względem administracyi szkół ludowych reforma jest potrzebna.

Zwracam się teraz do przedłożonego Sejmowi przez komisją budżetową projektu budżetu funduszów szkolnych na r. 1880. Pierwszy raz Wys. Sejm zapewne będzie wotował, a ja w komisji budżetowej już wotowałem za niektórymi małemi obcięciami przedłożonego nam projektu preliminarza wydatków na szkoły ludowe, uważając na teraźniejszy stan skarbu krajowego. Jednak mojem zdaniem te obciążenia nie są szkodliwe, ani nawet tak dotkliwe, jak p. Hausner w swojej mowie porannej przedstawił. Kwotę, projektowaną na przybory szkolne, zmniejszyła komisya budżetowa do jednej czwartej części na rok bieżący. Z jakiego powodu? Ponieważ rok szkolny jest już prawie skończony i w tym roku zawieszono zakup przyborów dla wszystkich szkół, wyjąwszy dla dziesięciu, mających być świeżo zorganizowanemi. Zaprojektowano także wykreślić kwotę 18.000 złt. na konferencye okręgowe. Konferencye te nauczycieli, bardzo pożyteczne w teorii, jak to przedstawił p. Sawczyński, okazały się dotychczas w praktyce mniej pożyteczne, jak to przedstawił inni posłowie, którzy zbliska przyglądali się tym konferencyom; jednakże komisya budżetowa nie wnosi

bynajmniej ich zniesienia, gdyż zapewne w miarę większego wykształcenia nauczycieli osiągną one cel zamierzony. Gdy sprawozdawca naszej komisji przedstawił, że według zdania reprezentanta Rady szkolnej krajowej, nie mogą się już odbyć te konferencye w r. b., przeto wyznaczenie tej kwoty jest niepotrzebne w tym roku. Zresztą te dwa obciążenia, wykreślenie tych dwóch kwot jest tylko pośrednie, ponieważ nie Sejm uchwała budżet szkoły ludowej, lecz gmina dla swojej szkoły i Rada szkolna okręgowa. Wykreślenie tych dwóch kwot wpływa tylko na obliczenie niedoboru w funduszach szkolnych okręgowych, który to niedobór musi pokryć Sejm ze skarbu krajowego.

Natomiast bezpośrednio jest wykreślenie, zaprojektowane przez komisją budżetową wykreślenie na r. b. sumy 60.000 złt. na zasiłki gminom na budowę domów szkolnych. Bardzo ważną i pożyteczną jest rzeczą, iż Wys. Sejm kazał w latach ubiegłych wstawiać znaczne sumy w budżet krajowy, na zasiłki gminom na budowę domów szkolnych, bo słusznie Wys. Izba wraz z dobrym administratorem, jakim był ś. p. Gołuchowski sądziła, że bez odpowiedniego budynku szkolnego, dobra szkoła nie może istnieć. Sejm był szczodry pod tym względem w ostatnich kilku latach! W 1877 r. uchwalił na takie zasiłki 100.000 złt. w budżecie, a 124.000 złt. w kredycie dodatkowym, jednakże przekonaliśmy się w zamknięciu rachunków za ów rok, że fundusz ten nie był na ten cel użyty; obrócono go w połowie na zaspokojenie innych wydatków szkolnych. Zresztą zasiłki, dane już gminom ze skarbu krajowego w ostatnich kilku latach, wynoszą wielką sumę. Z tego powodu jak i względu, na potrzebę w r. b. oszczędności, komisja budżetowa projektuje nie wstawiać w budżet na r. b., który już do połowy ubiegł, sumy na zasiłki gminom na budynki szkolne, jednakże uczyniła to w tym przekonaniu, że w budżecie na rok 1881-kwota na ten ważny wydatek wstawiona będzie.

Nieuchwalenie przez Sejm w r. b. kwoty na zasiłki gminom na budynki szkolne, będzie może wskazówką dla gmin, aby powstrzymały się na drodze niewłaściwej, gdyż w nadziei otrzymania znacznego zasiłku ze skarbu krajowego, budowały za kosztowne i zbytckowne domy szkolne za 12.000 i nawet 18.000 złt., a następnie biedna gmina nie miała za co utrzymać nauczyciela, któryby uczył w tym pięknym budynku. Za ten zbytek nie czynię odpowiedzialną Radę szkolną krajową, bo wiem, że rozesała ona nawet gminom plany i kosztorysy na budynki szkolne, bardzo stosowne a nie kosztow-

wne, tak, iż drewniany budynek dla szkoły ludowej jednoklasowej kosztowałby 2.500 złt., a murywany 4.500 złt.

Niech mi wolno będzie jeszcze odpowiedzieć słów kilka na zarzuty, jakie szkołom ludowym naszym uczynił poseł ks. Jasienicki, a szczególnie zaś zastrzódź się przeciw stanowisku, z którego te zarzuty uczynił.

Przemawiając w imieniu swoim i kilku swoich przyjaciół politycznych, głosił się być w raz z tymi swymi przyjaciółmi politycznymi jedynym reprezentantem ludności, mówiącej ruskiem narzeczem i z tak niewłaściwie zajętego stanowiska czynił zarzut, iż szkoły ludowe polonizują młode pokolenie. Lecz w tej Wys. Izbie, oprócz posła ks. Jasienickiego i kilku jego przyjaciół politycznych, zasiada wielu posłów, wybranych przez ludność mówiącą ruskiem narzeczem, a posłowie ci i ich wyborcy dalecy są od czynienia szkołom ludowym takiego zarzutu. Zarzut ten czyni tylko pewna partya, do której poseł Jasienicki należy (brawo).

Natomiast z prawdziwem ukontentowaniem usłyszałem z ust p. Jasienickiego ubolewanie, że ustawy bezwyznaniowe wpływają nie korzystnie na szkoły ludowe, bo to ubolewanie daje mi nadzieję, że w tej partyi zajdzie może zmiana ku lepszemu, gdyż właśnie reprezentanci tej partyi w Radzie państwa głosowali za tak zwanymi ustawami bezwyznaniowymi, gdyśmy głosowali przeciw (brawo).

Mam więc nadzieję, że w tej partyi zajdzie może i ta zmiana, że nie w polonizmie ujrzy niebezpieczeństwo, ale ujrzy je wspólnie z nami w tej potędze centralistycznej, która pod hasłem panslawizmu chce zniszczyć indywidualność i odrębność każdego narodu słowiańskiego, mającego własną historią i przeszłość i pragnącego pozostać na przyszłość odrębnym, samodzielnym i wolnym.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Muszę się usprawiedliwić przed Wys. Izba, że śmiałem prosić o głos wtedy, kiedy był postawiony wniosek do zamknięcia dyskusji i że żądałem go pomimo to, że było już kilkanaście głosów wymownych i kompetentnych. — Winien to sobie byłem dla tego, że chciałem wypowiedzieć myśli i kierunek, jakimi moi wyborcy Rusini na tę kwestyą się zapatrują. Śmiałem zażądać głosu pomimo to, że pewna część dziennikarstwa osądziła mnie od taktu, ja jednak zapisałem się do głosu, bo widziałem przed sobą zapisaną część członków tej Wys. Izby, która za-

wsze ze mną głośuje za oszczędnościami, ale z którą w kwestjach szkolnictwa nie zgadzałem się nigdy i nie zgadzam się; a mianowicie chciałem zastrzedz się, bo wiedziałem, że ta część Izby przypomni sobie to, co kiedyś mówiłem przeciw kilku z tych panów.

Nie będę się wdawał w uczone rozbiory naukowe, bo uprzedzili mnie pod tym względem ludzie fachowi. Muszę tylko zastanowić się ze stanowiska po prostu chłopskiego, wiejskiego, nad tą sprawą. I jakkolwiek uczyniła na mnie wrażenie nadzwyczajne wymowa, którą wczoraj pierwszy raz słyszeliśmy z ust hr. Reya, tak że przypomniał mi się Rey złotousty (głosy: oho!), to jednak z wieloma zdaniem szanownego mowcy nie zgadzam się. Może się przesłyszałem, może źle uważałem, ale pomimo to, iż wiem, że ten poseł nadzwyczajnie zajmuje się to sprawą szkół ludowych, że wiele na to czyni i łoży, tą jednak zdawało mi się, że spozstrzegam pewien rodzaj prądów, pewien rodzaj nagany dla terażniejszych szkół i oświadczenie, że dawniej było lepiej, kiedy się uczono tylko czytać, pisać i religii. Otóż jeżeli sądząc po przemówieniu hr. Reya, te prądy mnie się tylko zdawały istnieć, to upewnili mnie o ich istnieniu ks. Jasienicki i ks. Krasicki. I dlatego to panowie twierdzą, że prądy te są, chociażby się temu zaprzeczyło i musimy się z nimi rachować.

Z drugiej strony podnieść muszę, że wielu mowców nadzwyczaj dokładnie tą sprawę rozebrało — i ja pierwszy brawo dawałem mowcy Szujkiemu, który znakomicie tę sprawę wyjaśnił, który powiedział, że szkoły są nie doskonałe, ale że idziemy ku lepszemu i to zdanie ze strony takiej powagi, jak p. Szujski, bardzo mnie cieszy. Nie będę się wdawał w rozbiór niektórych nauk, które szanowny p. Sawczyński dokładnie już wyłożył. Ja muszę z mego stanowiska chłopskiego dodać, że kiedy zmęczony, po pracy około dobra własnego i dobra publicznego, znajduję jaką wolną chwilę, idę do szkoły, tam znajduję odpoczynek i uciechę, widząc te szkoły, prowadzone ku moralności. Bo dobrze powiedział p. Sawczyński, że nie dość czytać i pisać, ale trzeba wiedzieć co czytać i jak pisać. Mnie się zdaje, że nauka przez nowożytnych nauczycieli wykładana, zdąża do tej moralności, i według mnie przynajmniej w przemyskim okręgu jest ta moralność widoczna tak, że wpływa nawet na starszą generacją, i że jest mała ilość pożarów w skutek podpalenia. Ja po części przypisuję tym dzieciom, (wesolość) które w szkole czytają straszne takięj

zbrodni przykłady i później opowiadają to swoim rodzicom, a to moi panowie, także nie mały wpływ wywierają.

Najprzód szkoła ludowa, jak jest teraz, jest konkretną, nauka nie zdąża jak dawniej kompletnie do tego, aby tworzyć księży, lub djaków, ale ona dąży do tego, aby dać włościaninowi naukę taką, która mu się przydać może na jego ziemi, a głównie dąży do moralności. Muszę powiedzieć, że ta geometrya, która została tu przez jednego z mowców rozkawałkowana na kilka części, jest bardzo użyteczną i ważną nauką. Co się w niej uczy? oto uczy się wymiaru pewnych figur, n. p. jak się oblicza trójkąt, kwadrat, trapez, objętość bryły i t. d. Przyznaję się panom, że to jest rzecz bardzo użyteczna i jeżeli u nas czego brakuje w gospodarstwie, to takich ekonomów, którzyby kawałek ziemi przemierzyć umieli.

Nie będę się zapuszczał w szczegóły historii naturalnej, bo i to bardzo dokładnie rozwinął p. Sawczyński i mogę tylko przyklasnąć jego zrozumiałemu, jędrnemu i dobremu przedstawieniu.

Niezapreczenie nadzory szkolne miejscowe są bardzo ważną kwestyą. Nie wszędzie są one doskonałe, ale nie wina to ani Rady szkolnej krajowej, tylko po prostu miejscowości, gdzie nie ma z czego wybrać. Jednak te nadzory nadzwyczajnie ważny wpływ wywierają.

Powiedziano, że szkoły są bezreligijne. Tego powiedzieć mojem zdaniem w żaden sposób nie można. Wszakże w każdej szkole jest jeden dzień w tygodniu w którym ksiądz przychodzi i ma wykład religii. Jeżeli ten ksiądz nie wyklada dobrze, to wina jest księdza, a nie Rady szkolnej. Gdyby ci księża, którzy jadą do Wiednia i siedzą w Radzie państwa, zajmowali swoje stanowisko i wykładali w szkołach (wesolość), to możeby była większa religijność. Ja głosować będę za wszelkimi oszczędnościami, które komisya przedstawiła i muszę tylko zwrócić uwagę na uwagę p. Hausnera, który powiedział: „przy uchwalaniu rozmaitych wydatków pamiętajmy, żeśmy na biblioteki odmówili 5000 zł.“ Rzeczywiście trzeba wielkiej odwagi, ażeby tego odmówić. Jeżeli to odmówimy, trzeba odmówić zasiłku na wiele innych pożytecznych rzeczy. Powiem tylko, że w Krakowie, gdzie prezydentem jest p. Zybkiewicz, nauka znacznie postąpiła, przymus szkolny jest, czego dowodzi, że 49 na 100 chodzi do szkoły, szkół jest dostateczna ilość i należy się uznanie p. Zybkiewiczowi, że umiał tém pokierować i śmiało można powiedzieć, że zarzuty panu

Zybliekiewiczowi czynione, są nie słuszne, on chce oszczędności, ale nie występuje przeciw systemowi.

Muszę tu podnieść cztery grzechy, które podniósł ks. Jasienicki i muszę się jak najmocniej przeciw temu zastrzec. — On mówi, że nie dość wielki wpływ ma cerkiew na szkoły. Ja tego nie mogę zauważyć, nigdzie nauczyciel nie odwraca od cerkwi i owszem zachęca. Jeżeli dawniej trzeba było młóć zboże uczyć się pacierza, to dziś każdy w szkole nauczy się pacierza. Więc i pod tym względem nie widzę, ażeby dziś było gorzej, jak dawniej.

Daléj muszę księdzu Jasienickiemu przypomniać, że to nie my, ale ci panowie właśnie, którzy reprezentowali Rusinów w Radzie państwa, żądali ażeby był drugi język niemiecki. Więc zdaje się, że nie może mieć za złe, jeżeli jest język polski wykładowym przy języku ruskim, a gdzie jest więcej Rusinów, tam jest wykładowym język ruski. Powiedział ks. Krasicki, że panie jakieś uczą — dla mnie to nie jest złém, ja powiedziałbym, że na wsi to może kobiety są często właściwszemi, n. p. dla nauki szycia i pewnych robót szczególnie co do dziewcząt. A nie są to panie w tém znaczeniu, jakby ze słów ks. Krasickiego wnosić można, ale są to uczennice seminarjum, które wychodzą z tém samym wykształceniem jak mężczyźni nauczyciele.

Podniesiono tu, jak ogromne dyakowskie szkoły oddały usługi. Prawda, nauczyły akafistów, ale to pewna, że oprócz tego nic więcej nie nauczyły (wesołość). Kiedy djaki uczyli, to kiedym przszedł, kupując Aksmanice do szkoły, to ani jeden chłopiec nie umiał czytać, ani pisać — zaledwie mógł tylko podpisać się, śpiewać ruskie pieśni i chciał koniecznie iść na djaka (wesołość). Dla moralności tam nic nie było zrobione.

Nie widzę téż dążności, które tu były zauważane, że uczniowie, którzy skończą szkoły, nie chcą chętnie iść do pracy, tylko chcą iść wyżej — ja tego nie uważałem, i muszę powiedzieć, że ci uczniowie są najchętniejsi do pracy, którzy skończyli szkoły.

Nauczyciel nieraz przychodzi i mówi: Panie zlituj się, nie przyjmuj do roboty, bo dzieci przez to nie chodzą do szkoły (wesołość). Najmocniej się cieszę, że taką wesołość wywołałem w Wysockiej Izbie (Brawa i wesołość), bo śmiech jest rzeczą zabawną i dobrą, ale trzeba się zastanowić, dlaczego ja te dzieci przyjmuję. Otóż przychodzi chłopiec do szkoły o pierwszej godzinie zamiast

o jedenastej, pytają dlaczego, „pane ja ne jiw — odpowiada, mamunia dopiero szczo dała meni isty.“ Więc śmiejecie się Panowie, że się takiemu dziecku daje zarobkować. Ja muszę powiedzieć, że pierwszy byłem za przymusem szkolnym, u mnie chodzi po 150 dzieci na 150 domów, ale wszystkie tego-roczone raporta nauczycieli, które mówią, że trzeba egzekucji na dzieci, składam do jednej szuflady, zamykam na mocny klucz, tak, że nigdy o tém nikt nie wie, dlatego, bo dziś mamy głód w kraju, wtenczas musi ustać nauka — „plenus venter non discit libenter“ to śliczne, Panowie, ale jak się uczyć, kiedy flak do flaka się dostaje, kiedy się nie jadło cały dzień, a może i parę dni? (Brawo). Tak Panowie, trzeba się zachować. Wykonywanie przymusu szkolnego należeć powinno do miejscowych Rad szkolnych i należałoby, jeżeli jest głód w kraju, aby przymus szkolny nie był wykonywany. Szczycę się tém, z czegoście się Panowie śmieli, że dają zarobek tym dzieciom, które, jak powiedziałem, robią lepiej niż ci, którzy się nigdy niczego nie uczyli. Dlatego szczerze mówię, że w całym przemyskim, kiedy byłem referentem drogowym, a teraz gminnym, do każdej szkoły zawsze wstępuję, wszędzie słucham jak wykładają nauczyciele i dumny jestem z tego, że Rada szkolna takich nauczycieli nam dostawiła i wyrażam wdzięczność dla Rady szkolnej, że dała nam nauczycieli, szerzących takie nauki i takie zasady moralności. (Brawo).

JE. hr. Marszałek. Zapisani są jeszcze do głosu dla sprostowania faktów p. hr. Rey i p. hr. Dzieduszycki. P. hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Zapiśałem się do głosu dla sprostowania faktu. Czuję się w obowiązku odpowiedzieć szan. p. Sawczyńskiemu, który zaprzeczył przytoczone mu przezemnie przykłady, a zaprzeczył z tych powodów, że na poparcie powiedział, iż on czyta wszystkie zadania, jakie są wypracowane w seminarjach nauczycielskich. (P. Sawczyński. Proszę o głos dla sprostowania faktu.) Ja nie zaprzeczam faktowi przez szanownego posła podanemu, jednak mogło się stać, że przypadkowo nie odebrał, albo nie przeczytał tego zadania, o którym mówiłem. Otóż to zadanie było ogłoszone w „Czasie“ (P. Sawczyński: ja je tu mam), podane przez ojca tej panienci, do seminarjum uczęszczającej, z tą różnicą, że nie o Karolu Wielkim, tylko o Justynianie, a mogę nawet poświadczyć się profesorem Szujskim, do którego udawała się prosząc o książkę o tymże Justynianie.

Teraz powinienbym odpowiedzieć także dla sprostowania faktu na przemówienie szanownego p. Hausnera, ale niestety w takim razie potrzebowalibyśmy powtórzyć wszystko to, co już raz powiedziałem, gdyż szan. p. Hausner nie pobijał żadnej mojej myśli, tylko pobierawszy moje słowa, uczynił z nich figurkę wedle swjej fantazyi taką, która mu najdogodniejszą była do rozgromienia jej piorunami swojej wymowy. Sprostować więc nie mam co, bo przecież wolno było p. Hausnerowi druzgotać swą własną fantazmagoryą — lecz konstatuje, że wszystko, co p. Hausner mówił, niemoże się tyczyć mojego przemówienia.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Spotkał mię z ust bardzo szanownych zarzut, jakoby podsuwał inne myśli w przemówieniu p. Szujskiego niż te, które on sam wypowiedział; — wiem, że często wymknie się słówko, które inni mogą inaczej zrozumieć niż było pomyślane; odczytałem dwa razy moje przemówienie, które właśnie otrzymałem w stenogramie i obaczyłem, że się zastrzegł przeciw temu, jakoby kto chciał moje głosowanie za wnioskiem p. Szujskiego tak tłómaczyć, ażeby się zgadzał z zdaniem, które wielu wyczytało nie w przemówieniu p. Szujskiego, ale w innych przemowach, o których powiedziałem zresztą wyraźnie, że mniemam, że musiały być mylnie zrozumiane. Co do p. Szujskiego, pozwoli mi JE. hr. Marszałek, ażebym odczytał słowa, w których na końcu oświadczyłem, z jakich względów będę głosował za wnioskiem p. Szujskiego (czyta):

„Skrepowanie więc, zupełne unieruchomienie nas pod tym względem, uważam za najgłówniejszą przeszkodę pomyślnego rozwoju szkolnictwa i dlatego nie byłbym daleki od postawienia rezolucyi, wzywającej Rząd, ażeby starał się o to, iżbyśmy mieli rozwiązane ręce w sprawach szkolnych, co się nam słusznie należy nawet wedle brzmienia ustaw zadaniowych. Z uwagi jednak, że sprawa tak ważna nie może wejść incedentalnie na stół Wys. Izby, nie czynię na razie tego wniosku i ograniczam się jedynie na oświadczeniu, że zabrałem głos za wnioskiem p. Szujskiego. Popieram zaś wniosek ten głównie dla tego, że zarówno z tymi, którzy także wnioski ten popierają, wchodzę w intencją wnioskodawcy, tj. ażeby szkolnictwo, co podnoszą wyraźnie, nie wróciło do dawnego stanu, albo stanu podobnego, ażeby poprawna administracya mogła być w życie wprowadzona, ażeby ustawa mogła funkcyj-

nować, ażeby w ogóle szkolnictwo tak udoskonalone było, iżby stanowiło zamknięty w sobie, konkretny, praktyczny w skutkach czynnik, gojący nasze rany społeczne.“ (Brawo, brawo).

Zapytuję teraz Panów, czy w tém było podejrzenie w obec p. Szujskiego.

(Głosy: Ależ nie! nie!)

JE. hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Prostuje fakt najpierw o tyle, że nie twierdziłem, ażebym czytał wszystkie zadania, bo ich czytać nie mogłem. Usłyszałem na poprzedniem posiedzeniu zarzut, uczyniony z powodu jednego tematu, który miał wynikać z planu naukowego seminaryum. Telegrafowałem do dyrektora seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, czy było zadanie na ten temat. Na to przysłał mi dyrektor kajet, przeczytałem, i na podstawie tego wypracowania motywowałem to, co dziś powiedziałem. Temat był: „Porównanie prawodawstwa Justyniana“ podług wykładu, a jest w tém, jak się odbywało sądownictwo w Rzymie i że Justynian dopiero polecił zebrać prawa zwyczajowe w ustawy, a następuje: w Polsce za Kazimierza Wielkiego było prawo pisane, — zaś o Karolu Wielkim, ani o kodexie Napoleona wzmianki tu nie ma. (Głos: to jeszcze gorzej). Przepraszam, jeżeli się twierdzi, że była mowa o kodexie Napoleona, o którym się nigdy nie mówiło, — a w każdym podręczniku znajduje się nieco o ustawodawstwie Justyniana, to w każdym razie nie jest gorzej.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Jeżeli o tak spóźnionej porze i po tak gruntownej i wyczerpującej dyskusyi ośmielałem się zabrać głos, to tylko na bardzo krótką chwilę i w tym tylko celu, aby z tego miejsca zaznaczyć, że poważne i światłe poglądy o szkolnictwie krajowem, w ciągu tej dyskusyi tak wymownie rozwijane, wobec Rządu nie pozostaną głosem wołającego na puszczy (brawo). Rząd, moi Panowie, co do szkolnictwa krajowego nie żywi żadnych illuzyj, nie zapoznaje postępów, jakie niezawodnie w niektórych kierunkach poczyniono, jednak wie bardzo dobrze, że wiele i pod wielu względami jest jeszcze do zrobienia; niejedno zle, czy to z dawniejszych czy z nowszych czasów,

musi być naprawione, niejedna niestosowność usunięta, niejedna reforma przeprowadzona. Świątłych i wytrawnych uwag. z znakomitą znajomością tu poczynionych, władze powołane do czuwania nad szkolnictwem niezawodnie nie omieszkają spożytkować z korzyścią dla sprawy, a wniosek p. Szujskiego, jeżeli zostanie uchwalony, dostarczy dalszego bardzo cennego materiału w tym względzie. Zdaje się ostatecznie, że będzie może zbytecznym zapewniać z tego miejsca, że czuwać jak najbaczniej nad tą dla kraju żywotną sprawą, otaczać ją najgorętszą opieką — Rząd będzie miał sobie za święty obowiązek (brawo i oklaski).

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Czuje to bardzo dobrze, Panowie, że dla znużonej Izby byłoby najmilszą niespodzianką, gdybym oświadczył, że się zrzekam głosu. Chcę jednak tylko kilka słów powiedzieć, a mam nadzieję, że skończę przemówienie moje, zanim ta wskazówka czwartą część koła obiegnie (mowca wskazuje na zegar). Wszakże godzi się temu, który na tym miejscu z powołania swego jako sprawozdawca niemym był świadkiem tak długiej dyskusji, godzi mu się złożyć hołd, dostojnemu zgromadzeniu, w którego łonie wypowiedziano tyle świetnych i głębokich myśli, tyle trafnych i praktycznych uwag i okazano, poczynawszy od pierwszego mowcy do ostatniego, tyle szczerych i gorących chęci służenia tej sprawie, którą ja, a mnie się zdaje i całe Zgromadzenie za jedną z najżywotniejszych dla naszego kraju uważa, to jest sprawę szkolnictwa ludowego.

Chcę zwrócić uwagę szanownego Zgromadzenia na drugą stronę tej dyskusji. Oto, Panowie, taka dyskusja, jaką dzisiaj przeprowadzono, jeszcze lat kilka temu w tym Sejmie nie mogłaby się była odbyć. Kiedy powstały u nas instytucje autonomiczne, Sejm w mądrości swojej uznał, że dopóki owe młode latorośle nie zakorzenią się silnie w gruncie swym właściwym, należy chronić je od ziębiącego powiewu krytyki, zostawić im swobodę rozwijania się spokojnego. Dzisiaj, zdaje się, instytucje te już przyszły do sił, dzisiaj zapuściły głębokie korzenie i są w pełnym działaniu i dzisiaj przyszła chwila, w której Sejm może i powinien przyjść w pomoc temu działaniu przez zastosowanie zdrowej, życzliwej a uzasadnionej krytyki.

Pojmuję, że w pierwszej chwili takiego postępowania, kto do krytyki nie przywykł, może czuć w sobie pewną, bardzo usprawiedliwioną drażliwość.

Ale początki tylko są w tym kierunku drażliwe. Do życzliwej krytyki przyzwyczaić się łatwo i sądzę, że jeżeli Sejm na tej drodze wytrwa, to w krótkim czasie doprowadzi do tego, że nie będzie w kraju instytucji autonomicznej, któraby się obawiała krytyki ze strony Sejmu, który jest najwyższą instancją, a którego głos jest najwyższym wyrazem zdania publicznego.

Tak więc chęć i wielka życzliwość dla sprawy, która nas zajmuje, zostawi, nie wątpię o tym, w każdym z nas miłe i bardzo harmonijne wspomnienie. Jednakże stało się, że do tej harmonii wniósł się dźwięk, którego nie mogę przepuścić bez pewnej z mej strony uwagi.

Kiedy cała dążność dyskusji szła w kierunku dodatnim, w kierunku zbudowania czegoś, popchnięcia sprawy naprzód, znalezienia drogi postępu, rzucono pośród tego podejrzenie, które jest zawsze środkiem rozsadzającym i najsilniejszą do tego przeszkodą (brawo). Panowie! nie trzeba o tym zapominać, że na tej nieszczęśliwej ziemi, wskutek ciężkiej stuletniej niewoli, utworzył się grunt, niestety bardzo wdzięczny, dla niezdrowego ziarna, bardzo sposobny do krzewienia się nieuzasadnionych posądzeń (brawo). Z tym żartu nie ma, to nie jest igraszką. Skąd pierwszy mowca powziął ten strach, o którym mniemał, że wszystkich nas obejmie, ale który nas wszystkich zastał i pozostawił spokojnych. Mnie się zdaje, że jego samego objął lęk na widok własnej fantasmagoryi, kunsztownie i z wielkim artyzmem nastrojonej.

Zbudował on dla was, Panowie, sztuczną scenę, a popatrzwszy na nią, sam swego dzieła się przestraszył. Otóż rozważcie Panowie, z jakim zamiłowaniem i z właściwym sobie artyzmem przygotował was do tego wrażenia, jakie wywrzeć chciał na was. Na pierwszym planie postawił wam przed oczy dwie ohydne postacie, królobójców. Jeden z dubeltówką, to Nobiling; wszak przypominacie sobie Panowie, że o nim rano słyszeliście; drugi znów z nożem w rękę, to Passamante. Na drugim planie już innego rzędu ludzi postawił. Po jednej stronie stoi pół mnicha, pół rycerza, niby krzyżak, ale krzyżak luterski — hr. von der Recke — wszak i o nim była mowa? Po drugiej stronie widzi pięknej postawy młodzieńca: coś z twarzy do księdza podobny, ale w krótkiej sukni, panicz wielkiego rodu — to książkę Lichtenstein. Na ostatniem tle wymalował potwora, o wielkiej głowie, a na niej trzy włosy się jerzy, pikelhauba pod pachą (wesolość). To Bismark. Otóż wymalował przed wami ten obraz, rzu-

cił na niego światło ponure, a gdy na dzieło własnej fantazyi popatrzył, wśród tryskających rac własnej elokwencyi, to sam dzieła swego się przeląkł i zawołał: oto reakcyja! Ależ Panowie! to nie rzecz w Sejmie naszym. Nie można mówić o naszym Sejmie, że zdąża do przywrócenia ciemnoty i barbarzyństwa w kraju; nie można tak mówić w tym Sejmie, w którym dane były ustawy, na których się te szkoły tak pięknie rozwijają, a przyznają to ci sami panowie, którzy słowa p. Hausnera powtarzają; w tym Sejmie zapadła uchwała, jaka nie zapadła w żadnym innym kraju koronnym, nawet w tych krajach, które nam podawano za wzór szczodroblewości, bo ten nasz Sejm chciał, aby oświata przychodziła ludowi, jak przychodzi światło słoneczne, jak do piersi jego dochodzi zdrowe powietrze, którym oddycha, t. j. bezpłatnie.

U nas nie ma opłaty szkolnej, a we wszystkich krajach jest. W tym Sejmie uchwalono krocie tysięcy na budowę szkół, krocie wydano i mnóstwo szkół powstało, a Sejm sumy te w swój szczodroblewości bez zająknięcia wotował. Ale ponieważ rzucony był ten wyraz „reakcyja“ przez pierwszego mowcę, cóż się dalej stało? Już dzisiaj po południu słyszeliście Panowie, że słowo to znów brzmiało w ustach wymownego tej Izby członka, ale już z pewnym usiłowaniem umotywowania. W ustach zaś ostatniego mowcy słyszeliście, że mówił: „O tych prądach wątpić nie można, bo te prędy są i dowodu na to nie potrzeba! Jutro poza ścianami tej Izby usłyszycie, co z tego prądu urosnie (brawo!) A chcecie, aby ci, którzy mają tak jak wy szczerą chęć i poczciwy zamiar pomagania szkołom, tylko odmiennie mają pojęcie o ich urządzeniu, czy chcecie, aby ci wprzód się w odwagę męczenników ubrali, nim ze swym odmiennym zdaniem wystąpią?”

Czy zachęci to i ośmieli kogo, jeśli każde samoistne zdanie będzie pod pręgierz podejrzenia stawiane? Tym sposobem źle służycie sprawie, która jest równie drogą wam jak każdemu z nas. Byłbym może głosu nie zabierał, gdybym nie chciał tego wypowiedzieć, co miałem na sercu. Teraz spokojniejszy odejdę z tego posiedzenia. Byłem zresztą obowiązany powiedzieć słów kilka, skoro posłyszalem z ust jednego z najznakomitszych mowców, że ten nieszczęśliwy prąd reakcyi już i w komisji budżetowej zaczyna się objawiać, bo tak mocno budżet obciąża. Aby to uwidocznić wziął dwie cyfry: żądanie Rady szkolnej i propozycyją, którą komisya budżetowa przyniosła, a nie raczył mowca porównać tej sumy, którą my dzisiaj pro-

ponujemy z tą sumą, którą Sejm na rok ostatni to jest 1879 uchwalił. Wtenczas to nie było mowy o reakcyi i dążnościach do zepsucia i zniweczenia szkolnictwa, a Sejm pozwolił na rok 1879 sumę 354 000 złt. My dzisiaj przychodzimy ze sumą 350.000 złt., chodzi więc tylko o 4 tysiące. Tanie są argumenta, Panowie! którymi wojujecie!

P. Romanowicz. Proszę o głos w kwestyi osobistej.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zastrzegam się przeciwko podsuwaniu mi zamiaru, jakoby miałem chciał komisji budżetowej jakiś inny a nie finansowy powód obniżenia budżetu insynuować, ponieważ tego nie powiedziałem ani nawet nie miałem na myśli.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. W rozprawie szczegółowej będziemy tak postępowali jak zwykle przy kwestyach cyfrowych, tj. że będę czytał pojedyncze rubryki, jeżeli do którą z tych rubryk nikt głosu nie zażąda, poddam ją pod głosowanie (czyta):

„Rubryka I. Zasiłki dla funduszków szkolnych okręgowych 232.476 złt. a. w.“ Czy żąda kto głosu?

C. k. komisarz rządowy. Proszę o głos dla p. radcy Bodakowskiego.

JE. hr. Marszałek. P. radca Bodakowski ma głos.

P. radca Bodakowski. Muszę głos zabrać co do tej pozycyi, ponieważ została znacznie obniżona i nie uwzględniono odezwę Rady szkolnej z 8. czerwca, którą Wydziałowi krajow. przesłano preliminarz krajowego funduszu szkolnego na rok 1881., prosząc o należyte uwzględnienie tej rubryki. Rubryka pierwsza preliminarza na rok 1880, ułożona została na podstawie faktycznego stanu szkół w roku 1878., a ten stan faktyczny zmienił się w roku 1879. z powiększeniem wydatku o przeszło 16.000 złt., który w całości w roku 1880. będzie musiał być pokryty. Z tego powodu będzie musiała Rada szkolna krajowa odnieść się do Wydziału krajowego z prośbą o wyjednanie dodatkowego kredytu dla tej rubryki. Podniesiono tu kwestyją, że krajowa Rada szkolna nie prawidłowo postępuje, dając zaliczki okręgowym radom szkolnym, jeżeli zachodzi brak zapasów pieniężnych w kasie. Już poprzednio wykazałem, że Rada szkolna znaj-

duje się w konieczności udzielania okręg. Radom szkolnym zaliczek, celem umożliwienia wypłaty nauczycielom. Krajowa Rada szkolna wniosie przeto prośbę o dodatkowe wstawienie w rubrykę I. preliminarza na rok 1880. na nadzwyczajne zasiłki zwrotne dla okręgowych funduszków szkolnych kwoty 50.000 złt., która odpowiada przecięciu danych w ostatnich trzech latach kraj. funduszom szkolnym zaliczek.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy tę rubrykę przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

(Czyta): „Rubryka II. Substytucye 40.000 złt. Rubryka III. Zasiłki czasowe dla szkół, utrzymywanych przez korporacye 3.470 złt. — Rubryka IV. Adjuta 5.000 złt. — Rubryka V. Remuneracye i zapomogi: 1) Remuneracye zmienne i zapomogi 20.000 złt., 2) Remuneracye za roboty ręczne 2 000 złt.“

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy rubryki II., III. i IV. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. P. Jasienicki ma głos do rubryki V.

P. ks. Jasienicki. Remuneracye i zapomohy sut przyznane za nauku religii, ale tylko w dozi homeopatycznej. Równost' uczyteliw powynna buty uwzhladnena pry rozdileniu remuneracyj i tylko z braku funduszow toj równosty ne ma i dlatoho dajut odnym kilkanaciat guidenow a druhym kilkadesiat za odnaku praciu zapomohy. Z toho wzhladu Rada szkolna krajewa uznala za potribne dla slusznosty i sprawedywosty, aby wyzszoju cyfru na remuneracye postawity, tj. 30.000 złt. Ja wnoszu, aby misto 20.000 złt. buło tak jak wnesok Rady szkolnoj 30.000 złt. postawity w rubryci remuneracyj.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy popierają poprawkę p. Jasienickiego, aby zechcieli rękę podnieść (niedostateczna liczba). Nie jest poparty. Upraszam tych panów, którzy rubrykę V. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

„Rubryka VI. Podatki i daniny 5 złt. — Rubryka VII. Koszta podróży i dyety nauczycieli 500 złt. — Rubryka VIII. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli etatowych 16.000 złt.“

C. k. Komisarz rządowy. Proszę o głos dla p. radcy Bodakowskiego.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubryki VI. i VII., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Do rubryki VIII. ma głos p. radca Bodakowski.

P. radca Bodakowski. W rubrykę VIII. wstawiono według sprawozdania na dodatki pięcioletnie sumę 16.000 złt. Preliminarz na rok 1880. został Wydziałowi krajowemu udzielony 30. marca zeszłego roku. Od tego czasu zaszły zmiany i okazało się, że faktycznie dodatki pięcioletnie, które wypadnie wypłacić w r. 1880., wynoszą 21.735 złt. Oprócz tego jeszcze w ciągu roku 1880. potrzeba będzie dopłacić do dodatków pięcioletnich, mianowicie drugich a względnie pierwszych, kwotę przynajmniej 2.000 złt. Względem dodatkowego kredytu dla tej rubryki w kwocie 7.735 złt. odniesie się c. k. krajowa Rada szkolna do Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos

Sprawozdawca p. Smarzewski. Musz, wyrazić nadzieję, że żądanie to będzie wniesion, jako przedłożenie rządowe, gdyż inaczej Sejm nie może wotować na proste wniesienie.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu do rubryki VIII. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy tę rubrykę przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. (czyta): „Rubryka IX. Dodatek do funduszu emerytalnego 12.800 złt. Rubryka X. Emerytury dla nauczycieli, którzy stracą posady wskutek reorganizacyi 5.000 złt. XI. Dary z łaski 2.500 złt. XII. Potrzeby szkolne ogólniej natury 2.500 złt. XIII. Rozmaite wydatki 6.800 złt.“

Upraszam tych panów, którzy rubryki IX., X., XI., XII. i XIII. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Przychozdizimy do dochodów (czyta): „Rubryka I. Odsetki od kapitałów 10.089 złt. II. Dochody z dóbr, realności i innych praw 10 złt. III. Dodatki 530 złt. IV. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 2.835 złt. V. Zapisy i darowizny — złt. VI. Taksy od spadków 8.500 złt. VII. Rozmaite dochody 2.015 złt. i nadzwyczajne 30.000 złt. razem 21.015 złt. VIII. Dodatek z c. skarbu państwa 54.943 złt. IX. Zwroty zaliczek, gminom na budynki szkolne udzielonych 20.000 złt.“

Upraszam tych panów, którzy te 9 rubryk przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. W skutek tego jest ogólna suma dochodów zwyczajnych 84.922 złt., nadzwyczajnych 50.000 złt., razem 134.922 złt., suma wydatków 350.551 złt., pozostaje zatem do pokrycia niedobór w sumie 215,629 złt. Teraz poddam pod głosowanie rezolucją postawioną przez p. Szujskiego (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłą sesję sejmową w porozumieniu z Radą szkolną krajową i z zasięgnięciem opinii Rad powiatowych i pojedynczych osobistości, sprawą szkolnictwa ludowego z zamiłowaniem i ze znanstwem się trudniących, wygotował sprawozdanie, o ile obowiązujące ustawy dla szkół ludowych, rewizji i reformie poddać by należało.“

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy tę rezolucją przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. Józef Jasiński, Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński. Ponieważ Wysoka Izba nie przyjęła żadnej poprawki, przeto wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy chcą przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Upraszam tych panów, którzy ten preliminarz krajowego funduszu szkolnego na rok 1880. przyjmują w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Posiedzenie następne odbędzie się jutro o godzinie 10.

P. hr. Henryk Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Henryk Wodzicki. Upraszam JE. p. Marszałka, aby raczył zarządzić jutro posiedzenie na godzinę 11., bo w obec tych prac, które

nas w Sejmie zajmują, komisye nie będą mogły wykończyć owych prac, które na nie przypadły.

Wnoszę to mianowicie w imieniu komisji budżetowej, która ma się jutro jeszcze przed Sejmem zebrać, aby prace swe posunąć choć trochę naprzód.

JE. hr. Marszałek. Rzeczywiście prace komisji budżetowej są bardzo pilne i jeżeli to ma przyspieszyć prace komisji, to zgadzam się na to, aby posiedzenie odbyło się jutro o godzinie 11.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący:

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca p. Wereszczyński.
2. Pierwsze czytanie wniosku posła Golejewskiego o zmianę ustawy krajowej z 18. sierpnia 1866. nr. 28. D. u. k. o konkurencji kościelnej
3. Pierwsze czytanie wniosku posła Tyszkowskiego o zaprowadzenie sądów pokoju lub kolegiów ławników.
4. Drugie czytanie wniosku posła Madeyskiego, o zniesienie prawa propinacji w mieście Lwowie. Sprawozdawca komisji administracyjnej poseł Żywicki.
5. Sprawozdanie komisji budżetowej nad rubryką VII. poz. 69. budżetu na rok 1880. „Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego“, Sprawozdawca poseł Scipio.
6. Sprawozdanie komisji edukacyjnej z wnioskiem zmiany ustawy szkolnej z 25. czerwca 1873. nr. 255. D. u. k. co do przeniesienia siedziby Rady szkolnej okręgowej z Mościsk do Jaworowa i z Husiatyna do Trembowli. Sprawozdawca poseł Tarnowski.
7. Drugie czytanie wniosku p. ks. Chelmeckiego w przedmiocie remunerowania katechetów przy szkołach ludowych. Sprawozdawca komisji edukacyjnej poseł Tarnowski.
8. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia. Sprawozdawca komisji prawniczej poseł Waygart.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 9. min. 40.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw galicyjskiego Sejmu krajowego.

12. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 1. lipca 1880.

Treść: Udzielenie urlopów. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacją p. Romanowicza w przedmiocie zwłoki w załatwianiu uchwał sejmowych. — Pierwsze czytanie wniosku posła hr. Golejewskiego o zmianę ustawy krajowej z 18. sierpnia 1866 nr. 28 D. u. k. o konkurencji kościelnej. — Przemówienie uzasadniające wnioskodawcy. — Przemówienia pp. Pilata, ks. Chełmeckiego, ks. Kitrysa, Grocholskiego, Splawińskiego, hr. Golejewskiego; ks. Buchwalda w kwestyi formalnego traktowania i odesłanie wniosku do Wydziału krajowego jako komisji. — Pierwsze czytanie wniosku posła Tyszkowskiego o zaprowadzenie sądów pokoju lub kolegów ławników. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji prawniczej. — Drugie czytanie wniosku posła Madeyskiego o zniesienie prawa propinacyi w mieście Lwowie. — Przemówienie p. Grossa i przyjęcie ustawy z jego poprawką w drugim czytaniu. — Sprawozdanie komisji edukacyjnej z wnioskiem zmiany ustawy szkolnej z 25. czerwca 1873 nr. 255 D. u. k. co do przeniesienia siedziby rady szkolnej okręgowej z Mościsk do Jaworowa i z Husiatyna do Trembowli. — Przemówienie i wniosek odraczający p. Męcińskiego. — Przemówienia pp. Majera, ks. Kitrysa i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku odraczającego. — Drugie czytanie wniosku posła ks. Chełmeckiego w przedmiocie remunerowania katechetów przy szkołach ludowych. — Przemówienia pp. hr. Krukowieckiego, ks. biskupa Dunajewskiego, Sawczyńskiego, Zyblikiewicza, Józefa Jasińskiego, Pawła Popiela, Szujskiego, ks. Buchwalda i Grocholskiego. — Sprostowanie faktyczne pp. Pawła Popiela i ks. biskupa Dunajewskiego. — Przemówienie sprawozdawcy komisji edukacyjnej i przystąpienie do dyskusyi szczegółowej. — Przemówienia pp. Małeckiego, hr. Golejewskiego, ks. Kitrysa, Madeyskiego, ks. Sawy, Smarzewskiego, Hausnera i sprawozdawcy w dyskusyi szczegółowej, tudzież przyjęcie wniosku odraczającego. — Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia. — Przemówienia pp. Ochrymowicza w dyskusyi ogólnej, Rapoporta, Ignacego Łukasiewicza, Ochrymowicza i sprawozdawcy komisji prawniczej w dyskusyi szczegółowej, tudzież przyjęcie jednego wniosku komisji, oraz odesłanie drugiego do komisji budżetowej. —

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jaśński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecných posłów: 111.

Ze strony c. k. Rządu Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest zebrana otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że protokół z jedenastego posiedzenia został złożony do bióra sejmowego i przez 24 godzin służyć będzie panom posłom do przejrzenia.

Dwaj posłowie podali się o urlopy na dłuższy czas. P. minister Dunajewski z powodu zajęć służbowych prosi o 3 tygodniowy urlop. Kto się z tém zgadza, aby p. Dunajewskiemu udzielić urlop 3 tygodniowy zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Kowalski został powołany do najwyższego trybunału sądowego w Wiedniu, jako referent pomocniczy, i prosi o urlop na czas nieograniczony. Kto jest za udzieleniem urlopu zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Oprócz tego udzieliłem urlopów krótszych p. Erazmowi Wolańskiemu na 6 dni i p. Mycielskiemu na 6 dni.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

Spis petycyj

po dzień 1. lipca 1880 do Sejmu krajowego wniesionych.

325. Gmina miasta Sanoka, przez p. Bielińskiego, o zaprowadzenie gimnazjum w Sanoku do komisji edukacyjnej.
326. Gmina miasta Obertyna, przez p. Lenartowicza, o uznanie drogi z Kołomyi do Buczacza za krajową — do komisji drogowej.
327. Gmina Suchodół, przez p. Kułaczkowskiego, o zwolnienie od ponoszenia kosztów budowy mostu przez rzekę Czeczwę, do komisji drogowej.
328. Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Jaworowie, przez p. Bartmańskiego, o przeniesienie siedziby rady szkolnej okręgowej z Mościsk do Jaworowa — do komisji edukacyjnej.
329. Wydział powiatowy Tarnów, przez p. Sanguzkę, o zaprowadzenie reform w fabrykacji i sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.
330. Gmina miasta Jasła, przez p. Mycielskiego, w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
331. Strzelecki Henryk, dyrektor krajowej szkoły gospodarstwa lasowego, przez p. Grossa, o przywrócenie zamkniętego dodatku osobistego — do komisji budżetowej.
332. Wydział powiatowy Tarnów, przez p. Sanguzkę, w sprawie reformy szkół średnich, do komisji edukacyjnej.
333. Nauczyciele szkół ludowych w Kołomyi, przez p. Waygarta, o zaliczenie Kołomyi do I. klasy pod względem płac nauczycieli — do komisji edukacyjnej.
334. Gmina Niepołomice, przez p. Hoszarda, o zapomogę na budowę nowej szkoły — do komisji budżetowej.
335. Gmina miasta Tarnowa, przez p. Splawieńskiego, w sprawie reformy szkół średnich, do komisji edukacyjnej.
336. Gminy: Posada dolna, Ładzina, Milcza, Głębokie, Bzianka, Posada górna i Sieniawa, powiatu Sanok, przez p. Słoneckiego, o zaprowadzenie sądu kolegijskiego w Sanoku — do komisji prawniczej.
337. Miasto Sanok, przez p. Słoneckiego, prosi jak poprzednio — do komisji prawniczej.
338. Gminy wiejskie powiatu sanockiego proszą jak powyżej — do komisji prawniczej.
339. Rada szkolna miejscowa w Błażowie, przez p. Smolkę, o podwyższenie płac młodszym nauczycielom w Błażowie do komisji budżetowej.
340. Schofer Franciszek, przez p. Smolkę, w sprawie reformy szkół średnich w kraju — do komisji edukacyjnej.
341. Kazimierz hr. Krasicki, imieniem zakładu narodowego im. Ossolińskich, przez p. Czaykowskiego Alfonsa, o subwencją 2.000 zł. na osuszenie łąk, do komisji kultury krajowej.
342. Skrowaczewska Alexandra, wdowa po dyrektorze szkół ludowych w Sanoku, przez p. Pławickiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
343. Wydział powiatowy Kolbuszowa, przez p. Tyszkiewicza, o zmianę §§. 2, 95 i 96 ustawy gminnej, do komisji gminnej.
344. Ten sam, przez tegoż posła, o ograniczenie wolności dzielenia gruntów włościańskich — do komisji kultury krajowej.
345. Ten sam w sprawie ustanowienia w każdym

powiecie rad szkolnych — do komisji edukacyjnej.

346. Wydział powiatowy Kołomyja, przez p. Franciszka Jasińskiego, w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
347. Ten sam, przez p. Franciszka Jasińskiego, w przedmiocie reformy w fabrykacji i sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.
348. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“, przez p. Romanowicza — o zasiłek, do komisji petycyjnej.
349. Gmina miasta Styja, przez p. Fruchtmanna, o ustanowienie sądu kolegiального w Stryju — do komisji prawniczej.
350. Tiefenbaum Abraham, były dzierżawca myt, przez p. Męcińskiego, o wydanie mu kaucyi i zwrot szkód poniesionych, — do komisji drogowej.
351. Komitet cierkiewny i gmina Medenica, przez p. Podlewskiego, o zapomogę 500 zł. na pobudowanie zgorzałych budynków parochialnych — do komisji budżetowej.
352. Obszar dworski i gmina Nienadowa, przez p. Męcińskiego, o uznanie drogi z Nienadowej do Huciska za krajową — do komisji drogowej.
353. Gmina miasta Kałusza, przez p. Wohlfartha, o wyjednanie wolnego poboru surowicy dla bydła — do komisji administracyjnej.
354. Havel Jan, profesor gimnazyalny w Brodach, przez p. Zukra, o subwencją dla wyższej szkoły żeńskiej w Brodach, do komisji budżetowej.
355. Wojciech Piotrowski, kierownik szkoły w Kutach, przez p. Waygarta o zapomogę — do komisji petycyjnej.

Ob. Al. 72. JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszym miejscu jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

(Głos): Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę, aby Wysoka Izba uchwaliła wybór komisji

górnicy z 7 członków i ten przedmiot do tej komisji odesłała.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby wybrać komisją górniczą z 7 członków i do niej odesłać przedmiot powyższy. Czy żąda kto głosu? Gdy nikt głosu nie żąda, proszę tych panów, którzy się z powyższym wnioskiem zgadzają, aby rękę zechcieli podnieść (większość). Jest przyjęty. Na następnym posiedzeniu będzie wybór komisji.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Zaleski. Pod dniem 22. czerwca wniósł p. Tadeusz Romanowicz i towarzysze interpelacją do Rządu w sprawie nie dość wczesnego zawiadamiania Sejmu o postanowieniach rządowych co do niektórych uchwał sejmowych, żądając ostatecznego wyjaśnienia. Panowie interpelanci zapytują. (czyta): 1) Jaki jest powód tak nad wszelką miarę długiej zwłoki w załatwianiu uchwał Sejmu? 2) Czy Wysoki Rząd nie byłby skłonny Sejm zawiadomić co postanowił względem uchwał powyżej przytoczonych?

Co do niektórych przedmiotów, w interpelacji wymienionych, doszła już wiadomość do Wydziału krajowego, tutaj zaś pozwolę sobie przejść szczegółowo te przedmioty, o jakich interpelacja mówi i dać bliższe wyjaśnienia.

Najprzód idzie tu o pięć noweli do ustawy gminnej. (Czyta):

1. Ustawa o kompetencji władz do rozstrzygnięcia rekursów w sprawach gminnych i powiatowych.

2. Ustawa o odpowiedzialności gminy w obec trzecich osób.

3. Ustawa o odpowiedzialności członków zwierzchności gminy i delegatów w obec gminy i Rządu.

4. Ustawa o ustanowieniu służby gminnej, o władzy dyscyplinarnej nad zwierzchnością gminną i o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich.

5. Ustawa o wykonaniu orzeczeń i rozporządzeń Reprezentacji powiatowych.

Otóż tym 5 ustawom rzeczywiście dnia 11. czerwca odmówiono sankcyi a powody szczegółowe zostały Wydziałowi krajowemu podane do wiadomości.

Powody te są mniej więcej te same, jakie miałem zaszczyt wówczas, kiedy ta sprawa była traktowana w Wysokiej Izbie z tego miejsca podać do wiadomości Wysokiej Izby.

Pod liczbą 6. jest ustawa budownicza dla miasta Lwowa. Co do tej także powodów, dla których sankcja odmówiona była wyłączać szczegółowo nie będę, z powodu, że Wydziałowi krajowemu zostały one do wiadomości podane. Są one tego rodzaju, że łatwo przeszkody mogą być usunięte, a ustawa może w tej jeszcze sesji przyjść do skutku. Tyle co do sześciu uchwał, o których interpelacya wspomina.

Co do pierwszych pięciu nadeszła odpowiedź Rządu podczas tegorocznej sesji, co do 6. bezpośrednio przed jej otwarciem. Co do 7. t. j. rezolucyi Sejmu z dnia 27. września 1878 o zaprowadzenie oddziału górnictwa i hutnictwa przy instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie, to rzecz się tak ma: Po uchwaleniu tej rezolucyi rozpoczął Rząd rokowania z władzami miejscowymi w Krakowie z instytutem techniczno-przemysłowym krakowskim, bo powstała myśl, aby połączyć taką szkołę z instytutem krakowskim i tym sposobem o mniejszym koszcie przyjść do takiej szkoły w Krakowie. Program został wypracowany, koszta o ile mnie wiadomo obliczone i rzecz została przedstawiona p. ministrowi oświecenia. Na to podanie nadeszła odpowiedź od p. ministra, że do tego projektu przychylić się nie może, a to głównie z powodów dydaktyczno-pedagogicznych, a mianowicie, iż młodzież uczęszczająca na wykłady górnictwa i młodzież uczęszczająca do szkoły techniczno-przemysłowej tak byłaby rozmaita, iżby to zły wpływ mogło wywrzeć na dyscyplinę wewnętrzną, jednem słowem podane tam są wszystkie powody, które już musiały nadejść do Wydziału krajowego.

Pod nr. 8. (czyta): Rezolucya Sejmu z dnia 4. października 1878 o zaprowadzeniu języka polskiego jako urzędowego w zarządach galicyjskich kolei żelaznych.

Co do tej rezolucyi zdaje mi się, że myśl interpelacyi polega na pewnym nieporozumieniu, bo na tę rezolucyą już dnia 16. lipca 1879 do l. 5877 odpowiedź została Wydziałowi krajowemu udzielona, jaką otrzymaliśmy od p. ministra. W tej odpowiedzi, o której w krótkości nadmieniam, ponieważ znajduje się w aktach Wydziału krajowego, p. minister uznaje obowiązek kolei żelaznych używania języka polskiego w korespondencyi z pol-

ską publicznością, ale nie uznaje tego obowiązku do służby wewnętrznej.

Pod l. 9. (czyta): Rezolucya Sejmu z dnia 11. października 1878 w sprawie poboru datków gmin i obszarów dworskich na płace nauczycieli szkół ludowych, „szło o to, aby te datki były pobierane razem z podatkami i dodatkami do podatków.

Rzecz jest nadzwyczajnie skomplikowana i daje powód do licznych korespondencyj i rokowań z Wydziałem krajowym, finansową Dyrekcyą, a narreszcie doszliśmy do tego rezultatu, że musimy zebrać komisją wspólną, aby rzecz ostatecznie załatwić. Z oka jej się nie spuszcza i mam nadzieję że nim Sejm znowu się zbierze, będziemy mogli o jakimś dodatnim rezultacie zawiadomić.

Pod l. 10. jest (czyta): Rezolucya Sejmu z dnia 17. października 1878 o reformę ordynacyj wyborczych Izb handlowo-przemysłowych we Lwowie i Brodach.

Co do tej rezolucyi to mogę tyle tylko oświadczyć, że skoro tylko zapadła ta uchwała Sejmu, została przedłożona panu ministrowi handlu. Od tego czasu już dwa razy prosiliśmy p. ministra o wiadomość, jak rzecz stoi, aby można udzielić wiadomości w kraju, jednak dotąd tej odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Z okazji tej interpelacyi udajemy się znowu do p. Ministra z prośbą o ostateczne załatwienie, a jak nadejdzie odpowiedź, będzie udzielona Wydziałowi krajowemu.

To jest odpowiedź, zdaje mi się wyczerpująca, co do 2 pytania. (czyta): Czy Wysoki Rząd nie byłby skłonny zawiadomić Sejm, w jak najkrótszym czasie, co postanowił względem uchwał Sejmu, powyższej pod l. 7, 8, 9, 10, przytoczonych.

Co do 1. pytania (czyta): Jaki jest powód takiej, nad wszelką miarę długiej zwłoki w załatwianiu uchwał Sejmu, pozwolę sobie nadmienić, że ta zwłoka tyczy się tylko 10. wymienionych uchwał Sejmu. Nie będę nużył Wysokiej Izby przedstawieniem toku spraw, rozlicznych korespondencyi, z rokowań, które prowadziły się między Wiedniem a Lwowem, a we Wiedniu między pojedynczemi ministerstwami, bo zużyłbym Wysoką Izbę, a wątpię abym panów interpelantów taką odpowiedzią zadowolili. Jedno tylko muszę nadmienić, że Rząd z największą przykrością przystępuje do odmówienia sankcyi uchwałom sejmowym, nim to nastąpi stara się wyczerpać

wszelkie środki i sposoby, któreby umożliwiły załatwienie tych spraw.

Nie tyczy się to tych 5. pierwszych ustaw. Miałem zaszczyt tu oświadczyć, że Rząd zasadniczo był im przeciwny i nie mógł się na nie zgodzić. Co do motywów, na jakich pytanie polega, a mianowicie, jakoby zwłoka w załatwianiu uchwał sejmowych zagrażała interesom kraju, muszę się przyznać, że do tego czasu nie spostrzegłem tego wcale i trudno, aby to kto mógł spostrzedz: że opóźniona odpowiedź na tych 10. uchwał zagrażała interesom kraju i spowodowała zastój w czynnościach Sejmu.

Co do dalszych motywów (czyta): że takie postępowanie Rządu z uchwałami Sejmu nie jest zgodne z powagą i stanowiskiem Reprezentacji kraju, na to mogę oświadczyć, że Rząd daleki był od podobnej myśli — jeżeli się odpowiedź ta przewlekła, to Rząd zarówno ubolewa jak i Reprezentacja krajowa, że znalazł się w tém przykrém położeniu zwłeczenia téj odpowiedzi, jednakże przeciw zarzutom, że Rząd chciał przedsięwziąć coś niezgodnego z powagą i stanowiskiem Reprezentacji kraju, muszę się jak najmocniej zastrzedz. Skończyłem.

JE. hr. Marszałek. Złożony został wniosek do odczytania, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz P. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Artykuł IV. ustawy z 2. maja 1873. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół początkowych w obecnej osnowie znosi się, a ma brzmieć:

Liczba nauczycieli w każdej szkole ludowej stosować się będzie do liczby jej uczniów. Jeżeli liczba uczniów przez 3 po sobie następujące lata dosięga 80 — należy postarać się o nauczycielkę, która w osobnej izbie dziewczętom nauki udzielać będzie; gdy ta liczba dojdzie do 160 — należy mianować drugiego nauczyciela i w tym stosunku dalej 3 lub, według okoliczności, urządzić osobną szkołę żeńską. Wolno jednakże gminie podnieść w swój szkole liczbę nauczycieli po za ten wymiar, byleby na siebie przyjęła obowiązek opędzania z własnych środków stąd wynikającej zwyżki nakładu.

Ks. Szczęsny Buchwald
wnioskodawca.

Ks. Wierzchlejski, arcybiskup, ks. A Duna-

jewski, biskup krakow., ks. Kowalski, Ign. Łukasiewicz, St. Tarnowski, ks. Sawa, ks. Kitrys, Zatorski, Max, Aug. Gorajski, Zborowski, Buszyński, Then, Torosiewicz, Męciński, Fr. Jasiński, Józef Jasiński“.

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim według regulaminu. Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Golejewskiego o zmianę ustawy krajowej z 18. sierpnia 1866. nr. 28. D. u. k. o konkurencyi kościelnej.

P. Golejewski ma glos.

P. hr. Golejewski. Pozwoliłem sobie postawić wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W celu częściowej zmiany ustawy z dnia 15. sierpnia 1866, o budowaniu kościołów i budynków parafialnych, wybrana zostanie komisya celem przedłożenia Sejmowi odpowiednich zmian i wniosków“.

(Mówi). Nie będę wchodził w meritum rzeczy i wykazywać, że te wszystkie paragrafy, które przedstawiłem Wysokiej Izbie, są nie dostateczne i że okazały się one w praktyce rzeczywistości nie możebnymi do zastosowania. Odczytam tylko §. 16., gdzie jest tak powiedziane (czyta):

„§ 16. Do pertraktacji wezwane będą wszystkie do konkurencyi obowiązane strony z równoczesnym ostrzeżeniem, iż na wypadek niestawienia się uznane będą za przyzwalające na zamierzoną budowę, tudzież iż do dodatków, na nie wypadających, pociągnięte zostaną“.

(Mówi). Cóż więc okazało się w praktyce. Oto, że jeżeli konkurencyja składa się z 20 delegatów różnych wsi i zdarzy się, że tylko 10 przyjdzie, a 10 nie stanie, to choćby dziewięciu było przeciwnych budowaniu kościoła uchwała się budowę, ponieważ głosy 10 obecnych dodają się do tego jednego, który sam z jej żądaniem wystąpił. Mnie się zdaje, że to jest nie słuszne i niezwyczajne, aby ci, którzy nie są obecni, rachowani byli jako większość. Takie wypadki miały miejsce, w skutek czego nastąpiły zakłócenia. Potrzeba więc w tym względzie jakiejś zmiany poczynić i to mnie zmusiło do postawienia takiego wniosku, po porozumieniu się poprzedniem z kolegami w Izbie. Nie będę tego wniosku dalej uzasadniał, bo nie chcę zabierać czasu. tylko proszę Wysoką Izbę, aby ten wniosek odesłała do osobnej komisji, z 6 członków złożonej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ten przedmiot odesłać do osobnej komisji z 6 członków.

P. Pilat. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pilat ma głos.

P. Pilat. Pozwolę sobie postawić wniosek, aby ta sprawa, o zmianę ustawy o konkurencji kościelnej, została przykazana komisji administracyjnej. W komisji administracyjnej znajduje się projekt do ustawy, o konkurencjach kościelnych dla parafian miasta Lwowa, który zostaje w związku z ustawą, o którą chodzi posłowi Golejewskiemu. Jest niewątpliwie rzeczą pożądaną, aby konkurencja kościelna i parafialna w całym kraju według tych samych zasad unormowaną została. Z tego względu zdaje mi się, że sprawa ta powinna być przydzielona komisji administracyjnej; za tém i ten wzgląd jeszcze przemawia, że mamy już 13. komisji a wskutek tego, że jedni i ci sami posłowie zasiadają w kilku komisjach, zachodzą trudności w zwoływaniu komisji. Z tego powodu sędzę zatém, że wniosek posła Golejewskiego mógłby być stosowniej i z korzyścią dla sprawy załatwiony w sposób następujący (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się komisji administracyjnej, aby, zbadawszy niedostatki ustawy o konkurencji kościelnej, przedłożyła Sejmowi wnioski do zmian w tej ustawie“.

JE. hr. Marszałek. Jest to wniosek odrębny i w tej chwili nie kwalifikuje się do uchwały, bo przy pierwszym czytaniu może być tylko mowa, gdzie ma być jakiś wniosek odesłany. Chyba poddam go pod głosowanie, jako wniosek odesłania do komisji administracyjnej.

P. Pilat. Musiałem zaproponować inne sformułowanie, bo w treści wniosku posła Golejewskiego jest wybór komisji, a tendencja mojej poprawki jest, aby sprawę tę przydzielić komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Tego wniosku nie potrzebuję podawać do poparcia, gdyż teraz idzie tylko o formalne traktowanie. Lecz poddam go później pod głosowanie.

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Są tu dwa wnioski. Jeden wniosek, postawiony przez samego szanownego wnioskodawcę, a zmierzający do tego, aby ten przedmiot odesłać do osobnej komisji ad hoc wybrać się mającej, a drugi przez pana Pilata postawiony, zdążający do tego, aby go odesłać do komisji administracyjnej.

Otóż nie mogę ani za pierwszym ani za drugim wnioskiem głosować, a to z następujących powodów.

Najprzód, gdyby osobna komisja do tego wniosku wybrana została, ten przedmiot nie przyszedłby już w tym roku pod obrady Wysokiej Izby. Tracilibyśmy więc nie potrzebnie czas drogi na wybór komisji. To jest pierwszy powód. Drugi jest ten, że komisja, jakakolwiekby ona była, czy ad hoc wybrana, czy komisja administracyjna, ta komisja nie może mieć pewności, że zmiany, proponowane przez szanownego wnioskodawcę, są ogólnym życzeniem kraju, a bez tej pewności nie wiem, czy komisja byłaby w stanie skodyfikować proponowane wniosku zmiany.

Następnie ustawa ta zastrzega, a mianowicie w §. 15, — jeśli się nie mylę — ordynaryatom pewną ingerencją, która zresztą wypływa z samej natury rzeczy. Otóż zdaje mi się, że bez zasięgnięcia zdania ordynaryatów, nie wypadłoby w tej sprawie nic stanowczego przedsięwziąć. Zasięgnięcie zdania ordynaryatów nie tylko nie włączałoby powadze Wysokiego Sejmu, ale owszem nadałoby mu uroku.

Pozwolę sobie więc postawić wniosek, aby ten przedmiot odesłany był do Wydziału krajowego.

Ponieważ atoli odzywają się w kraju glosy, że i w innych względach ta ustawa jest nie dostateczna, a tu i owdzie na podstawie nie sprawiedliwej osnuta, przeto zdawałoby się rzeczą pożądaną, aby nie częściowa jej zmiana, ale ogólna nastąpiła rewizya tej ustawy.

Przeto stawiam drugi wniosek, aby przedmiot ten odesłać do Wydziału krajowego, ale już z poleceniem, aby przeprowadził korespondencją z konsystorzami, tak co do wniosku p. Golejewskiego, jako i co do rewizji ustawy, tudzież, aby nad całością zastanowiwszy się, na najbliższej sesji zdał Wysokiej Izbie sprawę.

P. ks. Kitrys. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Kitrys ma głos.

P. ks. Kitrys. Poprzedni mowca wyczerpał te motywa, które skłoniły go, aby postawić wniosek odesłania wniosku p. Golejewskiego do Wydziału krajowego. Zupełnie zgadzam się z tym i popieram, a dodaję tę uwagę, że mamy w tej mierze precedens dowodzący, że ustawa o konkurencji kościelnej okazała się niedostateczną w wielu względach, a nawet wadliwą. Była bowiem prośba proboszcza miasta Lwowa, wniesioną do Wysokiego Sejmu i ta właśnie wskazuje nam drogę, jak sobie w podobnych razach, gdzie idzie o zastosowanie tej ustawy, postąpić należy, bo ta nie dała się zastosować dla miasta Lwowa, jak to Wysokiej Izbie jest wiadomem. Nim przyjdzie do merytorycznego traktowania sprawy o konkurencji kościelnej dla miasta Lwowa, Wydział krajowy porozumi się z ordynaryatami miejscowymi i złoży ankietę wyłącznie w tej sprawie. Z tego więc względu i ja się przychyliam do wniosku p. ks. Chełmeckiego, aby ten wniosek odesłany został do Wydziału krajowego i aby Wydział krajowy, porozumiewszy się z ordynaryatami, na przyszłą sessję Sejmu wygotował projekt zmian nie tylko przez wnioskodawcę wymienionych paragrafów, ale całej ustawy, ponieważ wszystkie paragrafy ustawy konkurencyjnej są z sobą związane.

JE. hr. Marszałek. Muszę to samo zastrzeżenie zrobić, co do wniosku p. Piłata t.j., że przy piéwszém czytaniu może być traktowana tylko kwestya formalna odesłania przedmiotu, a wszystkie dodatki, proponowane przez dwóch posłów ostatnich, wchodzą w meritum rzeczy, rozszerzając przedmiot, podany przez wnioskodawcę. Wydział krajowy może spożytkować uwagi, tutaj poczynione, jeżeli sprawa zostanie mu przekazana, jednakże wniosek polecenia mu zdania sprawy, jako téż wszystkie dodatkowe wnioski, mogą być tylko wskazówką a nie przedmiotem głosowania.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Prosiłem o głos dla powiedzenia tego samego, co szanowny Marszałek powiedział. Mnie się zdaje, że cała ta dyskusya sprzeciwia się naszemu regulaminowi. Podług naszego regulaminu niema dyskusyi, czy wniosek jest dobry, czy zły, czy dostateczny, czy nie, tylko przy piéwszém czytaniu może być dyskusya o tém, gdzie go odesłać. Więc jest jeden wniosek, aby odesłać do komisji administracyjnej, 2. do o-

sobnej komisji, wybrać się mającej, a 3. do Wydziału krajowego. Tego 3. nie mogę inaczej rozumieć, jak, aby odesłać go do Wydziału krajowego, jako do specjalnej komisji sejmowej, bo to nie jest polecenie, gdyż z takim poleceniem mogłaby dopiero przyjść komisya, a dziś idzie o to, aby odesłać do tej lub owej komisji, która ma zdać sprawę. Wniosek nie jest postawiony jako naglący, ale jako zwyczajny, musimy więc ograniczyć się do tego 1. czytania.

Jako przewodniczący komisji administracyjnej, która ma dużo czynności, a że ja sam w 3 komisjach zasiadam, niemogę więc tak często jej zwoływać, proszę, aby do tego przedmiotu była wybrana osobna komisya, a to tém bardziej, że w komisji administracyjnej nie ma żadnego duchownego, byłoby zaś pożądanem, aby do takiej komisji był wybrany duchowny, któryby rzecz mógł wyjaśnić.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Odesłanie tej sprawy do komisji administracyjnej zwlokłoby załatwienie jej. Komisya administracyjna nie ma czasu tą sprawą zaraz należycie się zająć i zbadać, również gdyby się w tym celu osobną komisją wybrało, rzecz jeszcze dłużej mogłaby się przewlec. Otóż, ażeby sprawę tę prędko załatwić i należycie zbadać, wnoszę, ażeby Wysoki Sejm uznał ją jako nagłą i odesłał do Wydziału krajowego celem bliższego zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków na przyszłej sesji. Zdaje mi się, że Wydział krajowy rzecz tę należycie zbada i prędko tę sprawę odpowiednio załatwi, przedstawiając stosowne wnioski, a tym sposobem wszelkim życzeniom uczyni się zadość.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości?

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Gdyby nie było innych wniosków, w tej Izbie postawionych, tylko jeden wniosek p. Golejewskiego, mógłbym się zgodzić na to, ażeby uważać tę kwestyę za nagłą i uchwalić odesłanie jej do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby wskazane przez wnioskodawcę

paragrafy zbadał i swoje wnioski poczynił. Jednakże tutaj dały się słyszeć głosy, że całą ustawę o konkurencji kościelnej trzeba zmienić, a więc trzeba dać polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby się zastanowił o ile cała ustawa ma być zmieniona. To jest za nadto ważna rzecz, aby ją traktować jako nagłą w tej Izbie. Uznana jako nagła uchwala się, bo się zwykle uchwała, pójdzie do Wydziału krajowego bez żadnej wskazówki, a w ludności wzbudzi się to błędne mniemanie, że ustawa jest do niczego, że trzeba ją zmienić. Tak postępując łatwo przyjdziemy do tego, że wszystkie nasze ustawy poczytamy jako złe (brawo). Przeciwno takiemu traktowaniu muszę się oświadczyć. Jest to sprawa za nadto ważna, aby ją jako nagłą traktować. Lepiej wybrać nową komisją, któraby się nad tą sprawą zastanowiła. Komisja ta może także taki wniosek uczynić, ażeby sprawę tę odesłać do Wydziału krajowego, albo też po zastanowieniu się powie, że należy zmienić ustawę w tym lub owym kierunku.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Wniosłem, ażeby tę sprawę odesłać do Wydziału krajowego, bez szczególnych dla niego poleceń w ogóle do zbadania tej kwestyi i zdania sprawy na przyszłej sesji sejmowej. Zdaje mi się, że Wydział krajowy tę sprawę lepiej zbada jak komisja, bo Wydział krajowy porozumie się w odpowiedniej drodze z ordynarytami i stanowczo rzecz załatwić może, komisja zaś musiałaby przyjść z wnioskiem odesłania tej sprawy do Wydziału krajowego dla bliższego porozumienia się z ordynarytami, które tutaj jest konieczne. Wydział krajowy zrobi, co będzie uważał za stosowne, zbada należycie tę sprawę we wszystkich kierunkach i przedłoży wnioski do zmiany tej ustawy.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Myślę, że p. Spławiński sprzeciwił się sam nagłości tej sprawy, gdyż mówi, że ta sprawa jest nagła a wnosi zarazem, ażeby ją odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, żeby dopiero na przyszłej sesji zdał sprawę. To są dwie rzeczy sobie przeciwne. Mnie się zdaje, że p. Spławiński chce tę sprawę pogrzebać,

ażeby już nie przyszła na porządek dzienny, gdyż oczywiście nie chodzi mu o nagłość skoro chce, ażeby Wydział krajowy zdał sprawę dopiero na przyszłej sesyi.

Zostaje więc przy wniosku, aby była wybrana osobna komisja z 6 członków, która się nad tą sprawą zastanowi i zda sprawę Sejmowi a Sejm dopiero ostatecznie zadecyduje. Nie wiem, dla czego posłowie duchowni obawiają się tego, Co należy zmienić, to Sejm zmieni, a co potrzebne to pozostanie. Trzeba się zastanowić, ażeby nie było w ustawie sprzeczności.

P. ks. Buchwałd. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Buchwałd ma głos.

P. ks. Buchwałd. Sądzę, że p. Spławiński, czyniąc swój wniosek, ażeby tę sprawę za nagłą uważać, wniosek swój rozumiał tak, żeby ta była odesłana do Wydziału krajowego, jako komisji specjalnej i chciał tylko tym swoim wnioskiem osiągnąć, by jej naprzód nie odsyłano do komisji osobnej. Myślę więc, że ta cała rozprawa o nagłości jest zbyteczna mianowicie, po przemówieniu p. Spławińskiego, gdyż jemu widocznie chodzi tylko o to, ażeby sprawa ta była zbadana nie za pośrednictwem komisji osobnej, lecz bezpośrednio przez Wydział krajowy, jako komisją specjalną. Tak pojmuję wniosek p. Spławińskiego a zdaje mi się, że i p. Spławiński tak samo go pojmuje.

P. Spławiński. Tak.

JE. hr. Marszałek. Muszę dać wyjaśnienie regulaminowe co do różnicy, jaka zachodzi, jeżeli będzie nagłość uchwalona, lub jeżeli nie będzie uchwalona. Otóż, jeżeliby nagłość tej sprawy była uchwalona, to wniosek mógłby być odesłany ze wskazówkami do Wydziału krajowego tak, jak p. ks. Chełmecki proponował, jeżeli zaś nagłość nie będzie uchwalona, to ten wniosek może być odesłany do Wydziału krajowego tylko jako do specjalnej komisji. To znaczy, że w razie uchwalenia nagłości nastąpiłoby zaraz drugie czytanie tego wniosku, a bez uchwalenia nagłości mogłoby być tylko pierwsze czytanie tego wniosku i kwestya odesłania do komisji.

Czy żąda kto więcej głosu co do nagłości tej sprawy? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy nagłość tego wniosku przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (mniejszość). Wniosek nagłości nie jest przyjęty.

Przystępujemy do głosowania. Są trzy wnioski pierwszy p. Golejewskiego, ażeby tę sprawę odesłać do komisji osobnej, z 6 członków wybrać się mającej; drugi wniosek p. Pilata, ażeby odesłać tę sprawę do komisji administracyjnej i wreszcie p. ks. Chełmeckiego, ażeby ten przedmiot odesłać do Wydziału krajowego, jako do specjalnej komisji.

Najdalej idącym jest wniosek p. ks. Chełmeckiego, ten zatem poddam najpierw pod głosowanie, gdyby ten wniosek nie był przyjęty, poddam pod głosowanie wniosek p. Pilata, a gdyby ten upadł, nastąpi wniosek p. Golejewskiego.

Upraszam więc tych panów, którzy są za tym wnioskiem, ażeby odesłać tę sprawę do Wydziału krajowego, jako do specjalnej komisji, ażeby zechcieli rękę podnieść (po obliczeniu). Ponieważ nie można skonstatować upraszam, ażebyście panowie zechcieli powstać (po obliczeniu). Ponieważ jeszcze zachodzi wątpliwość, zarządzam próbę precywną. Upraszam tych panów, którzy są przeciwni wnioskowi odesłania tej sprawy do Wydziału krajowego, jako do specjalnej komisji, ażeby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek ten jest więc przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tyszkowskiego o zaprowadzenie sądów pokoju lub kolegiów ławników. P. wnioskodawca ma głos.

P. Tyszkowski. Zapewne panów to uderzy, skąd przychodzę do tego, ażeby stawiać wnioski, sięgające tak daleko w zakres sądownictwa. Wiem, iż do rozstrząsania podobnych spraw potrzeba wiedzy prawniczej i fachowej znajomości urzędów sądowych.

Wprawdzie nie uczyłem się prawa i jestem tylko rolnikiem, a w procesa się nie wdaję, jednakowoż na usprawiedliwienie tego mojego wniosku muszę nadmienić, że nic nowego nie poruszam, tylko przypominam Wysokiej Izbie już zapadłe uchwały Jéj, jakoteż wnoszone tu interpe-lacje.

Mianowicie już w r. 1865. Wydział krajowy wypracował a Wysoki Sejm uchwalił podobny wniosek, który jednak nie został przeprowadzony.

W r. 1866., jak się ze sprawozdań stenograficznych przekonać można, interpelował komisarza rządowego p. Hubicki w tej sprawie, wykazując w przemówieniu swoim konieczność zaprowadzenia sądów pokoju. Pan komisarz rzą-

dowy odpowiedział wówczas, że o tej sprawie nie ma bliższych wiadomości.

Tak stoi ta rzecz do dziś dnia.

O koniecznej potrzebie zaprowadzenia sądów pokoju rozwodzić się nie będę. Do wniosku mego załączony jest memoriał, w którym są podane bliższe motywa tego wniosku. Raczcie panowie przeczytać go a przekonacie się, że użyteczność sądów pokoju wszędzie jest uznana i we wszystkich państwach cywilizowanych w tej albo owej formie zastosowanie znalazła. Podług mojego zapatrywania, terażniejsza organizacja sądownictwa naszego w bardzo znacznej części przyczynia się do utrzymania demoralizacji ludu i naraża ona ludność na znaczne straty materialne.

Nasze sądy powiatowe są tak zorganizowane, że tylko lud narażają na ogromne straty czasu, pieniędzy i w końcu go moralnie psują. (Głos: tak jest)! Kto był z panów w sądzie powiatowym, ten wie, jak tam ludzie na pół pijani, bez przytomności zmysłów przysięgają, ile tam dziennie przysięg się składa, — to pojęcie przechodzi! (Głosy: prawda). Zdarzają się nawet już i specjaliści do przysięg, tak, że wcale nie trudno znaleźć takiego, który będzie przysięgał na cokolwiek kto chce, który będzie całymi dniami przysięgał! Sędzia pokoju miałby za zadanie od procesów odciągać, strony godzić, gdy dzisiaj głównie chodzi o to, aby się proces dalej prowadziło.

W dalsze rozstrząsania tej sprawy nie będę się wdawał — to należy do prawników, którzy łatwiej będą mogli dojść, w czém właściwie leży wadliwość terażniejszych urzędów sądowych — ale, że zmiana organizacji sądownictwa jest niezbędna, tego, przekonany jestem, nikt z sumienne-go przekonania zaprzeczyć mi nie zdoła.

Przy wczorajszej debacie słyszeliśmy kilka razy, że moralność wzrasta z postępem oświaty. Ja tego w naszym kraju nie widzę i przyznać muszę, że gdy zastanawiam się nad panującymi u nas stosunkami, to przychodzę do przekonania, że moralność raczej upada niż wzrasta. W kraju, w którym nie ma ugruntowanego poszanowania cudzej własności, poszanowania prawa, w którym niema, tak jak u nas, opieki żadnej nad porządkiem policyjnym i sądownictwo nie posiada zaufania publicznego, tam oświata z trudnością przyjmować się musi. Wśród takich warunków istotnie trudno coś zrobić dla moralnego i materialnego podźwignienia ludu, dla wyrwania go z nędzy. (Brawo!)

Proszę o odesłanie wniosku mojego do komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za tym wnioskiem, ażeby tę sprawę odesłać do komisji prawniczej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Ob. Al. 75. Z kolei następuje drugie czytanie wniosku p. Madeyskiego o zniesienie prawa propinacji w mieście Lwowie. Sprawozdawcą komisji administracyjnej jest p. Żywicki.

Sprawozdawca p. Żywicki (zaczyna czytać).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Uwolniono sprawozdawcę od czytania.

Proszę o odczytanie ostatniego wniosku.

Sprawozdawca p. Żywicki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić ustawę dla miasta Lwowa o zniesieniu prawa propinacji w obrębie terytorjalnym tego miasta“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę, ażeby nad tą ustawą głosować en bloc oprócz tych paragrafów, do których kto zapowie poprawkę.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby głosować nad tą ustawą en bloc. z wyjątkiem tylko tych paragrafów, do których kto czynić będzie poprawki. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę formę postępowania, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęta.

Będę więc czytał wszystkie artykuły ustawy i będę zapytywał przy każdym artykule z osobna, czy żąda kto głosu i dopiero te artykuły, do których nikt nie zabierze głosu, poddam pod głosowanie en bloc. Czy żąda więc kto głosu do ar-

tykułu I.? (Nikt). Do artykułu II.? (Nikt). Do artykułu III.? (Nikt). Do artykułu IV.?

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Co się tyczy cyfry, czyli wymiaru tej opłaty, nie mam do powiedzenia, tylko chciałbym, aby ta rzecz była jasno postawiona przy pozycji drugiej, gdzie jest użyte wyrażenie: „za jeden stopień hektolitrowy, to jest za jeden hektolitr i za każdy stopień według studzielnego alkoholometru“. Tak się rzecz nie ma. Albowiem toby znaczyło, że jeżeli kto przywozi jeden hektolitr wódki lub spirytusu, to ma zapłacić za hektolitr 23 centów i za każdy stopień w tym hektolitrze znowu po 23 centów. Jednakże tak nie jest. Byłaby tu zatem potrzebna stylistyczna poprawka i należałoby powiedzieć: „za każdy w jednym hektolitrze, według skali 100 dzielnego alkoholometru przy temperaturze + 12° R., odmierzony stopień“.

JE. hr. Marszałek. Proszę podać poprawkę swoją na piśmie.

(P. Gross pisze swoją poprawkę).

Kto popiera poprawkę p. Grossa zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Poprawka ta jest poparta.

Czy żąda kto więcej głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Żywicki. Zdaje mi się, że nie przekroczę atrybucji, jeżeli imieniem komisji tę czysto stylistyczną poprawkę przyjmę.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ ta poprawka, czysto stylistycznej natury, została przyjęta przez sprawozdawcę komisji, przeto nie będzie nad nią osobnego głosowania.

Czy żąda kto głosu do artykułu V.? (Nikt). Do artykułu VI.? (Nikt). Do artykułu VII.?

(P. Gross podaje poprawkę do artykułu IV. na piśmie).

P. Gross. Proszę o głos do artykułu VII.

JE. hr. Marszałek. Artykuł IV. w myśl przyjętej przez komisję poprawki stylistycznej p. Grossa będzie brzmiał (czyta):

„Od dnia wejścia w życie ustawy niniejszej, pobierać będzie gmina miasta Lwowa, na pokrycie

wydatków gminnych, opłaty konsumcyjne od gorących napojów, przeznaczonych do konsumcji miejscowej, tak w obrębie miasta produkowanych, jako też do miasta wprowadzanych“.

Opłaty te są następujące:

poz. 1. Od rumu, araku, koniaku, ponczowój esencji, likworów, rozolisów i innych słodzonych napojów spirytusowych — przy wprowadzeniu czyli od importu po 20. złt. a. w. za jeden hektolitr (100 litrów).

poz. 2. Od wódki i spiritusu — tak przy wyrobie, jak przy wprowadzaniu, po 23. ct. a. w. za jeden stopień hektolitrowy, t. j. za każdy w jednym hektolitrze, według skali 100. dzielnego alkoholometru przy temperaturze \pm 12° R., odmierzony stopień“.

(Mówi): Dalej artykuł nie ulega zmianie. Upraszam tych panów, którzy przyjmują artykuł IV. w osnowie, co dopiero przezemnie odczytanęj, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Do artykułu VII. udzielam głosu p. Grossowi.

P. Gross. Muszę się zastanowić nad tém, dlaczego komisya, a właściwie Rada miasta Lwowa, nie oznaczyła kwoty opustowej według tej samej kategorii, jak oznaczyła tę kwotę przy przywożeniu. I tak n. p., jeżeli kto płaci od jednego hektolitra od rumu, araku, koniaku lub ponczowój esencji po 20. złt., to przy wywozie zwraca mu się pewną kwotę. Otóż jestem tego przekonania, że jeżeli się wywozi, to kwota zwrotna, ta restytucya, musi być zawsze niższa od opłaty, gdyż to musi wychodzić na korzyść miasta i trzeba zabezpieczyć wyrób w mieście, ponieważ nie raz będzie przerabiany produkt z tańszego na droższy, który się będzie wywoził. Uważam, że tutaj wymiar nie jest dokładny; osobliwie razi mnie to, że za każdy stopień hektolitra płaci się przy przywozie 23. centów, a przy wywozie zwraca się 23. centów. Ale cóż dalej jest tu powiedziane? Oto jest powiedziane, że przy temperaturze 12° R. opłaca się, a przy temperaturze 14° R. opłata zwraca się. Mnie się zdaje, że to różnica tak drobnostkowa, że nie wiem, czy władza miasta Lwowa będzie chciała osobny do tego alkoholometr robić: jeden do użytku przy przywozie o 12° R., a przy wywozie o 14° R. Osobliwie z tego względu takie oznaczenie sprawia trudności, że wywoływać będzie tylko spory między stronami a władzą wykonywującą. Sądzę więc, że lepiej będzie, ażeby zamiast powiedzieć: „za rum, arak,

koniak, wódkę, przy eksporcie najmniej 25. litrów, zwraca się po 23. centów za jeden stopień hektolitrowy“, umieścić zamiast cyfry „23. centów“ kwotę „20. centów“, a zamiast „przy temperaturze 14° R.“, powiedzieć: „przy temperaturze 12° R.“

JE. hr. Marszałek. P. Gross podwójną zmianę wprowadza: najpiérw, ażeby zamiast „po 23. centów“ umieścić „po 20. centów“, a potém, ażeby powiedzieć zamiast „przy temperaturze 14° R.“ tylko „12° R.“ Czy tamta poprawka ma się odnosić także do tego ustępu?

P. Gross. Tak jest; ile razy przychodzi oznaczenie stopnia hektolitrowego, odnosi się do pierwotnej méj poprawki, która była czysto stylistyczna. Tutaj jednakże, poprawka moja jest esencjonalna, albowiem w tej poprawce chcę zniesienia tego zwrotu 23. centów, a wstawiam tylko 20. centów i użycie 12. stopniowego alkoholometru pozostawiam, zdaje mi się bowiem, że to byłoby z korzyścią dla miasta.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ komisya przyjęła poprawkę stylistyczną, będzie można później przystąpić do ułożenia zmian przyjętych, gdy przyjdzie trzecie czytanie tej ustawy. Teraz poddaję do poparcia poprawkę p. Grossa, zmieniającą liczbę „23. centów“ na „20. centów“ i żądającą, ażeby zamiast „przy temperaturze 14° R.“ było „przy temperaturze 12° R.“ Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę popierają, ażeby zechcieli rękę podnieść (popiera kilku posłów). Poprawka ta nie jest poparta.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do art. VII. IX. X. XI. XII. XIII. XIV. (Nikt). Czy żąda kto głosu co do tytułu i wstępu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc w myśl powziętej uchwały przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują w drugim czytaniu z poprawką, przyjętą do artykułu IV. — en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Ustawa jest przyjęta w drugim czytaniu Trzecie czytanie postawione będzie na następném posiedzeniu, bo stylistyczna poprawka p. Grossa może spowodować także inne stylistyczne zmiany przy innych artykułach.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej nad rubryką VII. poz. 69. budżetu na rok 1880. „Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego“.

Sprawozdawcą jest poseł Scipio.

Jednakże sprawozdawca tego przedmiotu oświadczył, że uważa jako rzecz pożądaną, aby przedmiot ten zeszedł z dzisiejszego porządku dziennego, ponieważ jest wniosek, który ściśle łączy się z tym przedmiotem, a komisya uważa za stosowne, aby wniosek ten był razem z tym przedmiotem podany do wiadomości Wysokiej Izby. Czyniąc więc zadość życzeniu komisji budżetowej, usuwam ten przedmiot z dzisiejszego porządku dziennego.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji edukacyjnej z wnioskiem zmiany ustawy szkolnej z 25. czerwca 1873. nr. 255. D. u. k. co do przeniesienia siedziby Rady szkolnej okręgowej z Mościsk do Jaworowa i z Husiatyna do Trembowli.

Sprawozdawcą jest poseł Tarnowski.

P. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 76).

P. Hipolit Czajkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Czajkowski ma głos.

P. Hipolit Czajkowski. Czynię wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z tym wnioskiem, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca poseł hr. Tarnowski (czyta):

Z tych wszystkich powodów komisya edukacyjna wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną % nowelę do ustawy o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych.

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

§. 21 (Tytuł II.) ustawy z 25. czerwca 1873.

Nr. 255. D. u. kr. o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych znosi się w dotychczasowym brzmieniu i ma brzmieć jak następuje:

§. 21. Kraj dzieli się na trzydzieści siedm następujących okręgów szkolnych:

1. Okrąg szkolny miasta Lwowa;
2. Okrąg szkolny miasta Krakowa;
3. Okrąg szkolny krakowski (pow. pol. Kraków, Chrzanów);
4. Okrąg szkolny wadowicki (pow. pol. Wadowice, Biała, Żywiec);
5. Okrąg szkolny myślenicki (pow. pol. Myślenice, Nowy Targ);
6. Okrąg szkolny nowo sądecki (pow. pol. Nowy-Sącz, Limanowa);
7. Okrąg szkolny gorlicki (pow. pol. Gorlice, Grybów);
8. Okrąg szkolny bocheński (pow. pol. Bochnia, Wieliczka);
9. Okrąg szkolny tarnowski (pow. pol. Tarnów, Brzesko);
10. Okrąg szkolny pilzneński (pow. pol. Pilzno, Dąbrowa);
11. Okrąg szkolny jasielski (pow. pol. Jasło, Krosno);
12. Okrąg szkolny mielecki (pow. pol. Mielec, Tarnobrzeg);
13. Okrąg szkolny ropczycki (pow. pol. Ropczyce, Kolbuszowa);
14. Okrąg szkolny rzeszowski (pow. pol. Rzeszów, Łańcut, Nisko);
15. Okrąg szkolny sanocki (pow. pol. Sanok, Brzozów, Lisko);
16. Okrąg szkolny przemyski (pow. pol. Przemyśl, Dobromi);
17. Okrąg szkolny jarosławski (pow. pol. Jarosław, Cieszanów);
18. Okrąg szkolny jaworowski (pow. pol. Jaworów. Mościska);
19. Okrąg szkolny samborski (pow. pol. Sambor, Staremiasto);
20. Okrąg szkolny drohobycki (pow. pol. Drohobycz, Turka);
21. Okrąg szkolny stryjski (pow. pol. Stryj, Żydaczów);
22. Okrąg szkolny kałuski (pow. pol. Kałusz, Dolina);
23. Okrąg szkolny gródecki (pow. pol. Gródek, Rudki);
24. Okrąg szkolny lwowski (pow. pol. Lwów, Bóbrka);
25. Okrąg szkolny sokalski (pow. pol. Sokal, Kamionka strumiłowa);
26. Okrąg szkolny żółkiewski (pow. pol. Żółkiew, Rawa);
27. Okrąg szkolny złoczowski (pow. pol. Złoczów, Brody);
28. Okrąg szkolny brzeżański (pow. pol. Brzeżany, Podhajce);
29. Okrąg szkolny rohatyński (pow. pol. Rohatyn, Przemyślany);
30. Okrąg szkolny tarnopolski (pow. pol. Tarnopol, Skałat, Zbaraż);
31. Okrąg szkolny trembowelski (pow. pol. Trembowla, Husiatyn);
32. Okrąg szkolny zaleszczycki (pow. pol. Zaleszczyki, Borszczów);
33. Okrąg szkolny czortkowski (pow. pol. Czortków, Buczacz);
34. Okrąg szkolny śniatyński (pow. pol. Sniatyn, Horodenka);
35. Okrąg szkolny kołomyjski (pow. pol. Kołomyja, Kosów);
36. Okrąg szkolny nadworniański (pow. pol. Nad-

wórna, Bohorodczany); 37. Okrąg szkolny stani-
sławowski (pow. pol. Stanisławów, Tłumacz).

Siedziba każdej Rady szkolnej okręgowój
jest w tém mieście, od którego okręg szkolny nosi
nazwisko.

Miasta, które otrzymają własny statut, mo-
gą tworzyć osobne okręgi szkolne z osobnemi ra-
dami szkolnemi okręgowemi.

Art. II.

Wykonanie tój ustawy polecam Mojemu Mi-
nistrowi wyznań i oświaty“.

JE hr. Marszałek. Rozprawa ogólna o-
twartą. Czy żąda kto głosu?

P. Męciński. Proszę o głos.

JE hr. Marszałek. P. Męciński ma
głos.

P. Męciński. Co do proponowanej zmiany
rozkładu okręgów szkolnych, pozwolę sobie pro-
ponować zmianę. Pod l. 10 wciąga ustawa do
okręgu szkolnego pilzneńskiego powiat dąbrowski.
Dąbrowa jest oddalona od Tarnowa o 17. kilome-
trów, a od Pilzna o czterdzieści kilka i dawniej
powiat dąbrowski należał do okręgu szkolnego
w Tarnowie. Z niewiadomych mi powodów zo-
stała ta zmiana przed parą laty przez Radę
szkolną krajową zaprowadzona. A jednak, byłoby
to z wielką korzyścią dla powiatu dąbrowskiego,
żeby należał on do okręgu szkolnego w Tarnowie,
znajduję więc, że należałoby tutaj, opierając się
na znajomości stosunków miejscowych, zrobić
przemianę w tym duchu, aby powiat dąbrowski
połączyć z tarnowskim w jeden okrąg szkolny.

To co jest złe — powiat odcięty jest od
bliskiego Tarnowa a wcielony do odległego Pilzna.

W tym duchu wpłynęła do Wydziału krajo-
wego i Rady szkolnej prośba, jakoteż wniesiona
została petycja do Wysokiego Sejmu, dlatego
czynię wniosek, aby Wysoka Izba zrobiła tę
zmianę, — zmieniając ustawę w myśl wniosku
mego.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. W ta-
kim razie Pilzno zostanie samo.

P. Męciński (mówi dalej). Prawda, tym
sposobem przypadłyby trzy powiaty na Tarnów a
Pilzno pozostałoby samo. A więc w tych kilku
miejscowościach potrzeba zrobić zmianę. A że ta-
kięj zmiany doraźnie robić nie można — czynię
zatem wniosek tój treści, aby całą tę sprawę co-

fnąć z dzisiejszego porządku dziennego i zwrócić
ją do komisji edukacyjnej z poleceniem, aby ko-
misja edukacyjna przedłożyła Sejmowi wniosek
do zmiany obowiązującej ustawy w tym duchu,
żeby nadał powiat dąbrowski przyłączony został
do okręgu szkolnego w Tarnowie, jeśli już tak się
stać nie może, żeby powiat dąbrowski sam w so-
bie oddzielny okrąg stanowił.

JE hr. Marszałek. Jeżeli szanowny po-
seł czyni wniosek odraczający, to mogę go poddać
pod głosowanie, dopiero po zamknięciu dyskusji
ogólnej, a gdyby stawiał wniosek tylko o co do zmiany,
to należałoby do dyskusji specjalnej. Czy żąda kto
głosu?

P. Majer. Proszę o głos.

JE hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer Komisja nasza stosowała swoje spra-
wozдание do przedmiotów, które były jej nadesłane.
Przedmiotem tym były petycje tych właśnie
miast, które żądały przeniesienia siedziby swych
okręgów. Oczywiście więc komisja w inne wcho-
dzić nie mogła, a choć taka petycja jest wniesio-
na, jak te szanowny poseł powiedział, to jednak
albo nie doszła nas, albo świeżo została podana,
więc nie mogła być uwzględniona. Jeśli tamte
znalazły uwzględnienie w komisji, bardzo być
może, że i ta trzecia byłaby znalazła. Dodaję, że
orzekając, komisja nie wydawała pośpiesznie swe-
go orzeczenia, tylko starała się w okolicznościach
rozpatrzyć, o ile żądania są uzasadnione. Otóż co
do tój trzeciej petycji nie mogła by się komisja
ex abrupto oświadczyć. Sądzę, że komisja nie
miałaby nic przeciw temu, aby zastosować się do
wniosku poprzedniego mowcy i odroczyć ten
przedmiot do następnego posiedzenia, ale prosił-
bym, aby przedmiot ten mógł być na porządku
dziennym najbliższego posiedzenia umieszczony.

JE hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu
do rozprawy ogólnej?

P. ks. Kitrys. Proszę o głos.

JE hr. Marszałek. P. Kitrys ma głos.

P. ks. Kitrys. Zgadza się zupełnie z po-
danym wnioskiem posła Męcińskiego, co się tyczy
oderwania powiatu dąbrowskiego i przyłączenia
do okręgu szkolnego w Tarnowie.

Jednak pozwalam sobie zrobić tę uwagę, że
okrąg szkolny tarnowski zanadto byłby obciążony
i zanadto szeroki, gdyż miałby trzy powiaty: tar-

nowski, dąbrowski i brzeski — zwłaszcza, że brzeski powiat, jest jednym z powiatów, wykazujących najwięcej szkół ludowych.

Otóż przychyliam się do tego, aby Dąbrowa należała do Tarnowa, ale sędzę, że należałoby polecić komisji edukacyjnej, żeby już stosownie do tego projektu pourządzała sąsiednie powiaty, tak, aby znowu inna kombinacja nastąpiła. W razie więc oderwania powiatu dąbrowskiego od okręgu szkolnego tarnowskiego, należałoby obmyśleć, do którego okręgu miałyby należeć powiat brzeski, albo, gdyby powiat dąbrowski należał do Tarnowa, natenczas trzeba by nowy okrąg szkolny ustanowić. Chciałem tylko zrobić tę uwagę, że należałoby, aby komisja edukacyjna zajęła się przeistoczeniem tych okręgów szkolnych.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu w rozprawie ogólnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Tarnowski. Ze stanowiska komisji, nie mogę na wniosek posła Męcińskiego odpowiedzieć, bo nie mogłem się z komisją porozumieć, ale mogę powiedzieć tylko tyle, że jak przy zmianie siedziby tych dwóch okręgów szkolnych powodowała się komisja względami większej wygody najbliższych interesowanych powiatów i ludności, tak samo miałyby się z przyłączeniem powiatu dąbrowskiego do okręgu szkolnego tarnowskiego. Wszelako na razie odpowiedzieć na to jest trudno i trudno zdaje mi się Prześwietnej Izbie w tej sprawie decydować, albowiem, gdybyśmy na razie przydzielili powiat dąbrowski do okręgu szkolnego tarnowskiego, okręg ten zrobiłby się bardzo wielki, podczas gdy pilzneński pozostałby sam jeden.

Przeciwko tej dogodności nie miałbym oświadczyć nic do powiedzenia, — ale jeżeli panowie zażądacie, żeby wniosek posła Męcińskiego był wzięty pod rozwagę, to w takim razie upraszam o zwrot tej sprawy do komisji, któraby potrzebę mogła lepiej rozważyć i dopiero wtedy wnioski panom przedstawić. Gdyby miało przyjść do tego, to prosiłbym, aby komisja mogła tych wniosków dodatkowych nie drukować, tylko dla pospiechu przyjść z wnioskiem referowanym na piśmie i ustnie panom przedstawić.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek w podwójnym kierunku t. j., aby przedmiot ten zwrócić komisji edukacyjnej celem rozpatrzenia pety-

cy, która w tej sprawie została wniesioną, a następnie, jeśli wniosek ten będzie uchwalony jest drugi wniosek, aby komisją edukacyjną od drukowania wniosku komisji uwolnić. Ci panowie, którzy przyjmują odroczenie tego przedmiotu do następnego posiedzenia, zechcą rękę podnieść (większość) Wniosek ten jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem, aby uwolnić komisją edukacyjną od drukowania wniosku komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Drugie czytanie wniosku posła Chełmeckiego w przedmiocie remunerowania katechetów przy szkołach ludowych. Sprawozdawcą komisji edukacyjnej jest poseł Tarnowski.

Ob. Al.
77.

P. hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie z Allegatu l. 77).

P. hr. Golejewski. Czynię wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Upraszam pana sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. hr. Tarnowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. „Wzywa się c. k. Rząd, aby na remunerowanie katechetów w szkołach ludowych w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem sumę 24.000 złt. dotąd co rok na wydatek funduszu religijnego w budżet Państwa wstawiał, dopóki w drodze ustawodawczej §. 5. ustawy państwowej z r. 1869, tudzież §. 3. takiejże ustawy z r. 1872. nie zostaną zmienione i dostarczanie tego subsydium zbytecznym się nie okaże“.

2. „Wstawia się w budżet krajowy na r. 1881. kwotę 10.000 złt. (Dziesięć tysięcy złt.) na remuneracye katechetów“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Cieszy mnie wniosek komisji budżetowej, bo jakieś pieniądze musiały wpłynąć do rozporządzenia, kiedy komisya budżetowa czyni wniosek dalej idący, aniżeli petycyja tego żąda. Ponieważ wniosek p. ks. Chełmeckiego żądał tylko, aby od Rządu upomnieć się o zapłacenie 24.000 złt., a wniosek ten był na czasie, bo skoro Rząd zabrał fundusz religijny, to jest obowiązyany z tego funduszu płacić wszystkich duchownych, ale, ażebyśmy wkładali do budżetu naszego 10.000 złt., tego wniosek nie żądał. Komisya zatem dalej poszła aniżeli wniosek.

Obawiałbym się, ażebyśmy tym sposobem nie stworzyli prejudykatu na przyszłość, nie tylko bowiem nie wyświadczylibyśmy przysługi katechetom, ale tym prejudykatem przeszkodziłobyśmy udzieleniu tych 24.000 złt. przez Rząd; obawiam się więc, żeby ta uchwała nie szkodziła samą rzecz, a z drugiej strony nie obciążała budżetu, który jest już i tak o wiele przekroczony.

Jestem więc za przejściem do porządku dziennego nad drugim punktem.

P. ks. biskup Dunajewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. biskup Dunajewski ma głos.

P. ks. biskup Dunajewski. Jedną z największych przykrości, jakie może mieć biskup jest, jeżeli musi odzywać się z prośbą do Reprezentacyi narodowej o wsparcie dla pracujących na polu duchowném. Rzeczywiście nie myślę prosić o wsparcie, ale kilku słowami chcę do Wysokiej Izby przemówić, chcę przedstawić Wysokiemu Sejmowi, że przez zupełne obarczenie duchowieństwa parafialnego wykładami katechizmu w szkołach kilkuklasowych nie tylko nie dopuszczamy dokładnego, jasnego wykładu nauki prawdziwej w tych szkołach, ale nawet utrudniamy wszelką czynność parafialną, do której kapłani parafialni są obowiązani.

Nie potrzebuje mówić, bo wszyscy od dawna to uznawali, że nie ma człowieka, któryby pod każdym względem umiał w stanie swoim wszystkie obowiązki wypełniać. Widzimy, że w medycynie są rozmaite zawody, jak i między prawnikami — i kościół téż od dawna uznawał to i w swojej organizacyi postarał się, że przy wszystkich nieco większych kościołach osobnych spowiedników, oso-

bnych katechetów, osobnych kaznodziei ustanowił. Dla tego, kiedy cofniemy się w dawniejsze czasy, znajdujemy wśród narodu naszego znakomitych kapłanów, znakomitych kaznodziei i znakomitych nauczycieli, ale przy reformie, podjętej przez ludzi do tego niepowołanych kazano w jeden szereg wpakować wszystko i od jednego kapłana zażądano, ażeby na wszystkie strony wszelkie obowiązki wypełniał. Skutek był ten, iż nie mamy takich kaznodziejów, z wyjątkiem nadzwyczajnych wypadków i nie mieliśmy później ludzi, którzy umieliby zająć się dokładnie szkołami. Kaznodzieja świetny — nieraz porywa, ale mowca kaznodzieja jest to frontowa ściana gmachu, która się błyszczy, są oni, że tak powiem, pięknymi figurami. Katecheta, moi panowie, jest znów fundamentem w społeczeństwie ludzi, w społeczeństwie naszym. Jeżeli nie będziemy mieli dobrych katechetów, którzy będą mogli zajmować się dziećmi, prowadzić je, to nie będzie fundamentu prawdziwego w społeczeństwie.

Duchowieństwo katolickie szkołkom wiejskim, które należą do parafii, oddaje jak może swe usługi, co przy pomnożonej liczbie szkół, które teraz prawie w każdej wiosce się znajdują, wyczerpuje siły kapłanów tak dalece, że nieraz nie mogą odpowiedzieć wszystkim obowiązkom parafialnym, jeżeli pragną dojeżdżać do szkół. Dzieje się to tém bardziej, że u nas duchowni parafialni nietylko mają oddaną sobie opiekę nad duszami, ale zarazem są, że tak powiem, korespondentami wielu urzędów, są korespondentami dat statystycznych, które — czy wszystkie na co się przydadzą, wątpię, a nawet mam z doświadczenia dowód, że nie wszystkie na coś przydać się mogą.

Na tém nie koniec, kapłan tyle ma do pisania w swoich parafiach, że przy téj samej liczbie aktów, jakikolwiek inny urzędnik miałby w swoim urzędzie 3. do 4. pisarzy; kapłan ma swój dziennik podawczy sam musi referować mundować, ekspedycyować i całe archiwum utrzymywać. Cały czas jego jest wyczerpnięty tygodniowo tylko jedynie na pisanie. Dlatego moi panowie, dla szkół potrzebujemy odrębnych katechetów, którzyby się jedynie w tych szkołach kilkoklasowych poświęcili młodzieży, starali zbadać jej usposobienie, którzyby się nie tylko nauką ale ogrzaniem serc młodzieży zajmowali i wyprowadzali ją na dobrych obywateli.

Kapłan katecheta nietylko musi być nauczycielem, nietylko musi teoretycznie rzecz wyłożyć, ale musi być poniekąd matką tych dzieci, musi je prowadzić, radzić im a często ich potrze-

by zaspokajać; mógłbym nawet przykład przytoczyć, gdyby się dzisiaj godziło, że takich katechetów mamy, którzy w ten sposób w szkołach kilklasowych postępują.

Ale kiedy odjęto nam katecheturę i przy szkołach ludowych kilklasowych jest niepodobieństwem, ażeby kapłan, który w parafii jest zajęty, zarazem i w szkołach dokładnie swoim odpowiadał obowiązkom.

Dla mnie jest to rzeczą beceśną, że muszę pukać do Reprezentacji krajowej o chwilowe wsparcie dla tych kapłanów, którzy oddają się nauce katechetycznej w szkołach kilklasowych. Bądźcie przekonani panowie, że, gdyby biskupstwo krakowskie było świetne, jak było kiedyś, albo gdyby choć w czwartej części swoją świetność posiadało, nie odzywałbym się do Reprezentacji kraju z prośbą o wspieranie katechetów w swojej diecezji. Ale gdy zginęła świetność Korony, zginęła także świetność diecezji, której przechowanie tej korony było poruczone; a teraz biskup krakowski musi wyciągać rękę do Reprezentacji krajowej, ażeby zechciała nie jego wesprzeć, ale jego duchowieństwu dała sposobność, ażeby mogło dobrze, prawdziwie wychowaniu dzieci Waszych, dzieci tego ludu, który tutaj reprezentujecie, zadość uczynić (oklaski).

JE. hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Zapisalem się do głosu z tego powodu, że kiedy komisya edukacyjna zastanawiała się nad wnioskiem ks. Chełmeckiego, nie mieliśmy wówczas żadnego przedłożenia komisji budżetowej, co do spraw szkolnych.

Na wczorajszym posiedzeniu uchwaliła Wysocka Izba ustęp, zawarty w sprawozdaniu komisji budżetowej rubryką piątą, która brzmi: (czyta):

W rubryce V. na zapomogi i remuneracye żąda Rada szkolna złt. 30.000, a Wydział krajowy wnosi zníženie tej kwoty do złt. 12.000. Chodzi tu o remuneracye dla katechetów, które na ostatniej sesji sejmowej były kilkakrotnie przedmiotem rozpraw. Komisya budżetowa nie widzi powodu, dla którego Sejm miałby porzucić stanowisko, jakie zajął w obec tej kwestyi w r. 1878. i dla tego zgodnie z uchwałą Sejmu, w owym roku powziętą, wnosi z uwzględnieniem kwoty złt. 2.000 na roboty ręczne, zamieścić w tej rubryce tak jak na rok 1879. . . . złt. 22.000

(Mówi): Chciałbym mieć wyjaśnienie, czy w tych 22.000 złt. na zapomogi i remuneracye, mieści się także kwota na zapomogi katechetów, czy tylko tyczy się to zapomóg dla nauczycieli? Chciałbym, zwracając na to uwagę, spowodować porozumienie się z komisją budżetową.

Przy tej sposobności muszę kilka słów odpowiedzieć p. Krukowieckiemu, a to właśnie na tę uwagę, jaką wczoraj zrobił mówiąc o głodnych dzieciach, że w takim razie, jeżeli są głodne, nie radby je posyłać do szkoły. Otóż i ja znów nie chciałbym tych, którzy uczą religii; głodnych i w niedostatku posyłać do nauczania dzieci.

Jeżeli więc pozycya tutaj zawarta nie mieści w sobie zapomogi dla katechetów, będę głosował za wnioskiem komisji. Jeżeli zaś komisya budżetowa wyjaśni mi, ile z tej kwoty na remuneracye katechetów przeznaczone być może, to będę głosował przeciw temu wnioskowi.

JE. hr. Marszałek. Muszę zwrócić uwagę szanownego mowcy, że sprawozdanie, na które się powołuje, zawiera preliminarz na rok 1880 a wniosek komisji dotyczy budżetu na rok 1881.

P. Sawczyński. W takim razie będę głosował za wnioskiem komisji.

P. Zyblikiewicz Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Będę wotował przeciwko wnioskowi komisji edukacyjnej, a to z tych powodów, że w tej rubryce 22000 zł., na remuneracye, znajduje się remuneracya dla katechetów nawet na rok 1881; powiększeniu tej rubryki sprzeciwiłbym się na podstawie regulaminu, albowiem wczoraj w skutek wniosku ks. Jasienickiego zapadła uchwała niepowiększania tej rubryki. A sprawa zaś, która upadła w Sejmie drugi raz w ciągu tej samej sesji podnoszoną być nie może. Tu jednak idzie o rok 1881 a mimo to przeciwko temu wnioskowi wotować będę i zapraszam Panów do wotowania przeciw wnioskowi, bo jak na rok 1880 remuneracya dla katechetów w tej rubryce się znalazła, tak na rok 1881 nieochybnie w budżecie znajdzie się ta remuneracya.

W każdym razie sprawa ta jest przedwczesną, wotować zatem będę przeciw, bo komisya budżetowa umieściła w budżecie remuneracyą pomimo to, że Sejm po dwa kroć przechodził nad tym żądaniem do porządku dziennego, a uczyniła

to na silne nalegania, że trzeba jakąś remuneracją dać katechetom.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos

P. ks. Buchwald. Kwestya remuneracyi katechetów staje dzisiaj znowu, jak tylekrotnie w latach poprzedzających, przed Reprezentacją krajową. Żyje ona i żyć będzie, a chociażby ją żywcem pogrzebać chciano, nigdy się to nie powiedzie; gdy jak zawsze, a w dniach poprzedzających z takim naciskiem, upominaliśmy się o religijno-moralne wychowanie w szkołach, tak też i kwestya remuneracyi katechetów nieustannie upominać się będzie o załatwienie, a według mego zapatrywania nie gdzie indziej tylko w tej Wysokiej Izbie załatwiona zostanie.

Nie będę powtarzał tego, com przed dwoma laty w tym przedmiocie mówił, nie będę powtarzał owych wywodów, które, zdaje mi się że gdybyśm nawet z pominięciem kościelnego tylko stanęli na stanowisku czysto narodowem, jeszcze nas przekonaćby powinny, że kwestya katechetów jest dla nas arcyważna. Tém mniej potrzeba dziś powtarzać tego, ile najdostojniejszy ks. biskup krakowski wymownie nader gruntownie i wszechstronnie tę kwestyą wyświecił ze stanowiska kościelnego. W skutek tych rzeczonych wywodów, licznych przedstawień upominania się i prośby katechetów w r. 1878 Wysoki Sejm uchwalił na remuneracją dla katechetów 10.000 zł.

Moi Panowie! jest to remuneracya arcydrobniutka, nie będę wszakże żądał jej podwyższenia ze względu na opłakany stan finansowy kraju naszego.

Ale, ażeby dać Panom wyobrażenie małe, jakie znaczenie ma ta remuneracya, powiem, że katecheta, który dwie szkoły główne (dwie cztero-klasowe) w r. 1879 obsługiwał dostał 29 zł. remuneracyi za cały rok.

Drugi, przy jednej szkole 4 klasowej pracujący, za półtora roku dostał 32 zł. w obecnym zaś roku nie otrzymał ani szeląga, ponieważ na ten cel nie było funduszów.

Moi Panowie! Odzywam się do tych wszystkich, którzy się trudnią zawodem nauczycielskim a mogą i powinni także o tém mieć pojęcie dostateczne i inni — zareczam Panom, że zawód katechety jest arcytrudny tak, jak jest i arcyważny. Odrywa go bowiem od jego obowiązków parafialnych, przynagla go, bo jest przecież kapłanem, ma sumienie przynagla go — aby się do każdej godziny wedle możliwości gotował, przynagla go, — bo i w na-

szych naukach, Panowie i w teologii jest postęp, ażeby z postępem i rozwojem nauk co do metody uzasadnienia i pod innymi względami także szedł naprzód, a za tę całą swoją pracę dostaje za cały rok 29 zł.

Weźmy znowu inne położenie. Znużony spełnianiem parafialnych zatrudnień, musi nieraz wszystko porzucić — a sam tego byłem świadkiem i widziałem to na własne oczy nie dojeść objadu — bo godzina, na katechizm przeznaczona, wybiła a on przed chwilą od chorego wrócił — natychmiast spieszy do szkoły.

Kapłanom, w ten sposób pracującym, nawet tej, że tak nazwę, jałmużny odmówić — byłoby to zapewne srogo bardzo i musiałoby ich niezmiernie boleć, że Wysoka Reprezentacya narodu polskiego narodu katolickiego nawet tak małego żałuje im uznania.

Domagamy się zaś ze stroony najprzewielebniejszych konsystorzy, jak i Wysokiej Rady szkolnej, jakoteż i nas posłów tej małej, drobnej remuneracyi tylko dla tych, którzy niemal wyłącznie temu zawodowi poświęcać się muszą, że dla dobra szkoły innych miećby nie powinni obowiązków. Obok nich jest dziesięć a nawet powiem dwadzieściami więcej zastęp katechetów, którzy nie mniej od nich pracują a tu pominać ich musimy.

Ustawa wasza szkolna krajowa powiada, iż ten tylko katecheta ma prawo do remuneracyi, który przez siedmnaście godzin naucza.

Wskazać mogę Wysokiej Izbie katechetów, którzy uczą siedmnaście i więcej godzin, żadnego jednak wynagrodzenia nie otrzymują z przyczyny, że uczą w dwóch lub więcej szkołach. Oni uczą w kilku szkołach razem wzięwszy, godzin dwadzieścia kilka, ale ustawa wymaga, aby uczący miał siedmnaście godzin w jednej szkole i dla tego nie są uwzględnieni. Jest dalej liczny zastęp katechetów po wsiach. Ja znam w naszej diecezji parafie, mające dziesięć szkół — biorę przeciętnie cztery do pięć. Jeżeli ksiądz jedzie do szkoły i tam uczy przez dwie godziny, aby drugi raz t m nie musiał jechać, bo nie ma czasu na to, potrzebuje dla każdej szkoły sześć do ośm godzin, aby tam dojechał i stamtąd wrócił.

Mógłbym Panom przytoczyć wypadki, że ksiądz nie tylko zdrowiem, ale nawet życiem przepłacił swoją gorliwość w tej mierze, bo ucząc w takiej, jak dziś jeszcze gdzieś istnieją, budzie a nie szkole, gdzie ze ścian się woda leje, gdzie prawie oddychać trudno, a musi wśród zimy burz, zawiei, ten kapłan spocony i zegrzany na furę siadać i miłą jechać do domu.

Cóż więc dziwnego, że jego zdrowie szwankuje. lub że znoyny trud ten życiem przepłaca. Ci zaś wszyscy nie wyciągają do nas rąk, nie mówią: „Dajcie nam“, ale mówią: „Będziemy pracowali, pokąd zmożemy i do upadłego i będziemy pracowali dalej tak długo, póki sił nam starczy“. Dopełnia zatem duchowieństwo obowiązków pasterskich z poświęceniem i bezinteresownością podziwu godną. Ale katechetom, którzy pracują przy większych szkołach, gdzie to domagają się od nich, ażeby o wyznaczonej a nie innej godzinie byli w szkole, tym przecież należy się jakieśkolwiek wynagrodzenie.

Wniosku nie stawiam żadnego; nie chodzi mi w obecnej chwili o podniesienie tego wynagrodzenia, lecz jedynie o to, co komisya proponuje t. j. o owe 10000 zł., które już w r. 1878 dla katechetów uchwalono w Sejmie naszym.

Ucieszyłem się bardzo, gdy zobaczyłem w budżecie szkolnym na rok bieżący remuneracją przez komisją budżetową napowrót wstawioną, chociaż Wydział krajowy ją był wykreślił.

Dlatego spodziewam się i spuszczać się zupełnie na zacnego p. Zyplikiewicza, który zapewne uchwałę tę sejmową uszanuje -- a rozstrzyganie o tém, czy wniosek komisji ze względów formalnych może być teraz uchwalony, czy nie, nie należy do mnie, lecz do Waszej Exzellenicy.

Z tego względu wniosku nie stawiam, ale zastrzegam sobie, że jak przyjdzie do rozprawy nad budżetem szkolnym na r. 1881, a ta pozycja nie byłaby wstawiona, najusilniej podnosić ją będę.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wobec tego, że preliminarz dla Rady szkolnej na r. 1881. jeszcze nie został rozdany i uchwalony, w obawie zaś, że gdyby nad drugim ustępem wniosku przyszło do głosowania i wniosek ten odrzucony został, mogłaby nawet być wątpliwość, czy nad tą samą remuneracją w budżecie już możnaby powtórnie głosować, bo wyraźnie regulamin wzbrania głosowania nad wnioskami, które raz odrzucono, w tej samej sesji. Ośmielam się uczynić wniosek, ażeby ustęp drugi dzisiejszego wniosku odesłany został do komisji budżetowej do uwzględnienia przy układaniu preliminarza dla Rady szkolnej krajowej na r. 1881.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby drugi ustęp nie był merytorycznie załatwiony, lecz odesłany do komisji budżetowej. Upraszam tych

panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty,

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Paweł Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Sprawa katechetów jest w rękę takiej komisji i takiego sprawozdawcy, że mógłbym się obejść bez przemówień w tej sprawie. Wszakże czytając w sprawozdaniu komisji:

„Przed dwoma laty, na ostatniej sesji sejmowej, komisya edukacyjna wystąpiła z wnioskiem, który, jak dzisiejszy wniosek ks. Chełmeckiego przeciwieństwo chciał koszta remuneracji katechetów na fundusz religijny.

To stało się jednym z głównych powodów odrzucenia wniosku w r. 1878. Prześwietna Izba uważała, że składać remuneracją katechetów na budżet Państwa, znaczyłoby tyle, co nie dopomódz im wcale; nie można bowiem liczyć na względność Rady państwa, zwłaszcza wobec ustawy państwowej z d. 20. czerwca 1872., która płacę nauczycieli religii chce mieć składaną przez przynależne gminy wyznaniowe.

Komisya edukacyjna wszelako i tym razem nie może wystąpić z innym wnioskiem, bo ten jeden uważa za słuszny i za możliwy w praktyce.“

Sama komisya uznaje, że odesłanie katechetów do funduszu państwowego żadnej korzyści nie przyniesie, a obecnie znowu tam ich odsyłać mamy.

Odwoluję się tutaj do faktu, wszystkim znanego i mnie także, że fundusz państwowy religijny dysponuje wielkimi zapasami na tego rodzaju przedmioty. Wiemy jednak zarazem, że choć powstały z krajowych fundacyj, jest dość wyczerpany, a nie jesteśmy panami rozrządzania tym funduszem, więc pytam się, jakim prawem możemy odsyłać katechetów do źródła, o którym wiemy, że ich nie zaspokoi.

Co innego jest upominać się corocznie o ten fundusz, starać się, żądać od Rządu, aby wstawiał w budżet państwowy jakąś kwotę na ten cel, ale proszę Panów, czy tymczasem mają katecheeci z głodu umierać? czy te 10.000 złt. nie są minimum, co Wysoka Izba może przyzna, kiedy wiem, że po rozkładzie tej sumy wypadłoby na niektórych katechetów tylko po 29 złt. rocznie. Oszczędzając czasu Wysokiej Izbie, nie chcę wchodzić w szczegóły, bo na to czas w komisji budżetowej, ale obecnie upraszam, aby Wysoka Izba przyznała

nietylko 10.000 złt., które jest minimum, ale stawiam wnioski, aby podniesiono tę sumę do 20.000 złt.

Nie wiem, co przeznaczyła komisya budżetowa z owych 22.000 złt. na katechetów, a co dla nauczycieli. Gdybym to wiedział, to mógłbym zmodyfikować mój wniosek, który motywuję z moralnych powodów.

Wymowniejsze niż moje usta już to poprzednio wypowiedziały, reszta jest w sumieniu naszym. Reprezentujemy tu ludność wiejską, około pięć milionów wynoszącą.

Ostatecznie nie mamy prawa w innym kierunku działać, jak w tym duchu i kierunku, w jakim ona jest usposobiona. To pewna, że ta ludność najchętniej poniesie te wydatki, jakie będą potrzebne dla nauczania dzieci, jak mają bać się Boga i służyć krajowi.

P. Szujski. Proszę o głos

JE. hr. Marszałek. P. Szujski ma głos.

P. Szujski. Chciałem przedewszystkiēm zwrócić uwagę na to, że nietylko sama komisya budżetowa wnosi te cyfry pod uchwałę Izby, ale że każda inna komisya podobne cyfry wnosić może. Zwracam uwagę np. na komisją drogową, która bardzo wielkie cyfry wnosi. Cyfry te idą do komisji budżetowej i znajdują się potē w ogólnym budżecie. Otóż zdaje mi się, że komisya tym razem w tē samē była położeniu, ona tak samo jak w przeszłych tak i w tym roku wkłada w budżet 10.000 złt. na katechetów. Jeżeli ta suma będzie uchwalona, to pójdzie dziś do komisji budżetowej, która jeszcze nie ma wydrukowanego sprawozdania i tam będzie w budżet wciągnięta. Wiem, że szanowny p. referent komisji budżetowej nie ma przeciw temu, bo powiedział, że i bez tēj uchwały włożyłaby komisya te 22.000 złt. (P. Zyblikiewicz. Ile, nie mówiłem.) Teraz zaś obawiam się bardzo, że gdybyśmy po wniosku komisji nie uchwalili 10.000 złt., to komisya mimo dobrych chęci nie mogłaby włożyć żadnej cyfry, bośmy raz przesądzieli, żeby nie dawać, dlatego jestem za tēm, ażebyśmy te 10.000 złt. wedle wniosku komisji uchwalili.

Już p. Sawczyński wykazał p. Krukowieckiemu, że to jest rzeczą nie nową, bośmy wstawiali tę sumę i nie dalej jak wczoraj, objęliśmy tę rzecz uchwałą.

Co się tyczy ostatecznego wniosku, to chociaż wchodzę w jego moralne motywa, które wypowie-

dział p. Popiel, to muszę jednak powiedzieć, że komisya wyszła z tego, jak dziś ta sprawa stoi w Wiedniu. W sprawozdaniu są motywa, dla czego postanowiła jeszcze raz udać się tą drogą. Uważała, że potrzeba trzymać się zwyczaju, od kilku lat używanego, że zanim tam się sprawa załatwi, potrzeba katechetom przyjść w pomoc. Zdaje mi się więc, że najbezpieczniej będzie za komisją w jednym i w drugim wypadku głosować. Takie wnioski mogą być dla sprawy niebezpieczne — wedle przysłowia: że lepsze bywa czasem nieprzyjacielem dobrego.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JE p. Grocholski. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Michał Popiel. Proszę o głos.

P. Madeyski. Proszę o głos

P. Hausner. Proszę o głos.

P. Erazm Wolański. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem zamknięcia dyskusji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Sądze, iż panowie zechciecie wybrać mowców generalnych, jest bowiem przepis regulaminu, że jeżeli innēj uchwały nie ma, należy przystąpić do wyboru mowców generalnych. Upraszam panów, do głosu zapisanych, aby się oświadczyli, czy są za czy przeciw wnioskowi komisji.

P. Zyblikiewicz. Zrzekam się głosu, bo szkoda czasu.

P. ks. Buchwald. Za.

JE. p. Grocholski. Przeciw,

P. hr. Golejewski. Przeciw.

P. Michał Popiel. Przeciw.

P. Madeyski. Przeciw.

P. Hausner. Przeciw.

JE. hr. Marszałek. Jest zatē jeden poseł za, a pięciu przeciw. Udzielam głosu p. ks. Buchwaldowi.

Upraszam zaś tych panów, którzy są przeciw

wnioskowi komisji, aby zechcieli tymczasem wybrać mowcę generalnego.

P. ks. Buchwald. Wobec tego, iż pięciu mowców zapisało się do głosu przeciw wnioskowi komisji, wobec tego, że tę sprawę już przed 2 laty obszernie wyjaśniłem i uzasadniłem, wobec tego, że wówczas o wniosku komisyjnym, odsyłającym katechetów po remuneracją do funduszu religijnego, szanowny p. Smarzewski, o ile pamiętam, rzekł: Panowie! uczciwie i pożytecznie dla kraju pracujący przychodzą do Was z prośbą o kawałek chleba, a Wy dajecie im kamień; wobec tego, że obecna sprawa ma już za sobą precedens, zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos, jako generalny mowca przeciw wnioskowi komisji.

JE. p. Grocholski. Mam zaszczyt przemówić jako generalny mowca, będąc zaś mówił bardzo krótko. Komisja budżetowa uchwalając ten wniosek prawdopodobnie nie wiedziała, bo przewidzieć nie mogła, iż uchwały co do wydatków w r. 1880. wczoraj powzięte będą. Otóż uchwała co do remuneracji w ogóle (gdzie także remuneracje dla katechetów mieszczą się), została powzięta i przez to zostało położenie zupełnie zmienione. Gdyby Izba uchwaliła dziś wniosek komisji, ten wniosek musiałby mieć to znaczenie, iż Sejm tą uchwałą coś innego chce postanowić, jak to, co uchwalił dnia wczorajszego, że albo oprócz tych pieniędzy, które już Sejm uchwalił na remuneracje w ogóle ma jeszcze uchwalić owe 10.000 złt. dla katechetów osobno. (Głosy. t. j. na r. 1881) Tak jest, na r. 1881., właśnie dla tego, bo jest pewna łączność jednego budżetu z drugim i jeżeliby tego nie było, to my z nadto mamy krótki czas i z nadto mało go mamy, ażebyśmy każdą pozycją mogli badać. Zwykle tak się dzieje nie tylko u nas, ale i we wszystkich parlamentach, że tylko zmienione pozycje są przedmiotem więcej szczegółowego zastanawiania się i dziś komisja budżetowa, jak Panowie przyjmiecie ten wniosek, nie będzie wiedziała, z jakim wnioskiem ma przyjść co do tych remuneracji do Wysokiej Izby, czy ma od 18.000 złt., któreście Panowie uchwaliли wczoraj, odciąć te 10.000 złt., czy też do tych 18.000 ma jeszcze dodać 10.000 złt. Wobec tego, zdaniem mojem, zupełnie nie zrobi się ani nic nieprawidłowego, zdaje mi się, że o tém mowy nawet nie ma, ani nic szkodliwego, jeżeli zostanie przyjęty wniosek p. Jasińskiego, aby tę drugą

część wniosku komisji odesłać do komisji budżetowej do użycia jej przy przedłożeniu budżetu na r. 1881. Jabym myślał, ażeby nie dodawać wyrazów: „do uwzględnienia“, byłoby to już jakieś przyjęcie, a mnie się zdaje, że tu nie chodzi o to. Potrzeba komisji zostawić wolne ręce i sobie także ich nie wiązać i dla tego najmocniej popieram wniosek, aby tę sprawę odesłać do komisji budżetowej.

Pozwólcie Panowie, że nim skończę, kilka słów powiem co do wniosku p. Popiela, nie tylko co do wniosku, proszę Panów, ale co do motywów. Czy właściwe byłoby, abyśmy żądali remuneracji dla katechetów z funduszy państwowych, czy nie, w to się wdawać nie chcę i zdaje mi się, że nie niewłaściwego nie ma, ażeby z funduszu, do którego przyczynia się nasz kraj, na potrzeby tego kraju żądać jakiegoś datku.

Ale idzie o coś innego. Szanowny poseł powiedział, że ludność nasza wiejska, która jest niezaprzeczenie religijną, najchętniej poniesie wydatek, który jest potrzebny na to, aby uczyć dzieci. Otóż, proszę Panów, mnie się zdaje, iż o tém nikt nie wątpi, a powiem, iż wszyscy sobie życzymy, ażeby ta religia została tak głęboko, jak już jest głęboko wkorzeniona. Mnie się zdaje, że tutaj nie chodzi o to, ażeby religii dzieci ludu naszego uczyć. Księża mają obowiązek jako parochowie uczyć dzieci (brawo) i czy my uchwalimy więcej lub mniej, księża powinność swoją wypełniać będą. Tutaj chodzi o wynagrodzenie księży, a nie o lud, który ma się uczyć religii. To jest interes księży, jako nauczycieli, ale nie interes ludu, jako tych, którzy mają być nauczani.

Z tego stanowiska zapatrywać się trzeba na tę kwestyą i tak na nią zawsze zapatrywaliśmy się.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

JE. p. Grocholski (mówi dalej). Czy na wynagrodzenie za naukę potrzeba dziesięć, czy dwadzieścia tysięcy złt. ja nie mogę osądzić, bo z tego, że na jednego księdza nauczyciela przypada 30 złt., jeszcze nie wypływa, aby ta suma była za mała, — bo są wypadki, że te 30. złt. są dostateczne. Sądzę, że nie można tak obliczać, aby tę sumę 10.000 złt. dzielić przez liczbę szkół, bo tu nie chodzi o wynagrodzenie tego, do czego paroch jest obowiązany, tylko chodzi o wynagrodzenie za trud nadzwyczajny, i tutaj muszę właśnie

przyznana nie będzie, chcielibyśmy przeznaczyć pewną sumę na pomoc dla katechetów i oto jest tajemnica proponowanych przez komisye 10000 zł.

Dla czego zaś Wysoka Izba nie miałaby uchwalić téj sumy na wniosek komisji edukacyjnej, ale odłożyć uchwałę i powziąć ją dopiero na wniosek komisji budżetowej, istotnie nie rozumiem. Wszak praktykuje się zawsze, że komisya ta lub owa robi wnioski, odnoszące się do budżetu, a Izba wnioski takie uchwała: Dla czego jedna tylko komisya edukacyjna z tym wnioskiem o zapomogę dla katechetów ma stanowić wyjątek? w czém taka uchwała przeszkadzałaby ułożeniu preliminarza budżetu na rok 1881? Dziwne doprawdy są losy téj komisji z tego jéj wniosku. Przychodzimy z tą sprawą po raz nie wiem już który, za każdym razem kończy się na przejściu do porządku dziennego. Tylko potem pokazuje się jakoś ze wniosek komisji, domagający się zapomogi dla katechetów, musiał przecież nie być tak zupełnie niesłusznym, skoro za każdym razem znowu, po odrzuceniu naszych wniosków, chyłkiem, cichaczem, tylnymi drzwiami, wprowadza się w budżet pewną kwotę na remuneracyę katechetów. Te przegrane, powtarzające się peryodycznie możnaby nazwać wygranymi, bo wnioski odrzucone pod inną formą przecież uchwalone bywają: to jest dowodem, że nasze żądania bez uzasadnienia nie są, i dla tego prosiłbym Panów, abyście przyjęli wnioski komisji, aby ta żądana przez nią kwota, która nie przechodzi bynajmniej uchwał budżetów dawniejszych była przyjęta dzisiaj a nie odłożona na później. Nie widzę też w czém to miałyby ujmować lub wiązało ręce komisji budżetowej a niechęci przecież także przypuścić nie mogę.

A gdybym miał wzrok tak bystry jak niektórzy nasi koledzy i umiał przeniknąć nawet najskrytsze i najtajniejsze myśli i zamiary dojrzeć ukrytych prądów tam nawet gdzie ich wcale nie ma, to kto wie, czy nie zwróciłbym uwagi na to, że żąda się kwoty bardzo małej na rzecz słuszną i potrzebną dla księży, którzy są nieraz w niedostatku, żąda się tego wynagrodzenia nie za to, co robią z koniecznego swego obowiązku: ale za to co robią nad obowiązek; a przecież ze wszystkich stron największe powagi moralne i polityczne zabierają głos przeciw temu wnioskowi. Nie Panowie, ja tego ani mówię ani przypu zczam, ani podejrzewam, (w ogólności staram się nigdy nic i nikogo nie podejrzewać), ale żebym rozumiał względy dla których Wysoka Izba tego wniosku przyjęć nie chciała, albo mógł przyznać słusność wnio-

skowi odroczenia i zdania sprawy na łaskę komisji budżetowej (choć w jéj łaskę bynajmniej nie wątpię), tém się chwalić nie mogę i jeszcze raz dla tego proszę, abyście Panowie wniosek komisji przyjęć zechcieli.

Dodam jeszcze słowo w sprawie, która mnie nie tyczy, ale mówiąc przy końcu muszę mówić i za innych także. Poseł Paweł Popiel wnosił, aby Sejm udzielił remuneracyę dla katechetów w kwocie wyższej nad tą którą proponuje komisya. Komisya dla tego tak się ograniczyła w swoim żądaniu, że znała stan naszego budżetu i chciała się trzymać w granicach możliwości. Gdyby Wysoka Izba jakim przypadkiem chciała tę kwotę podnieść, to komisya nie miałaby nic przeciw temu. Ale to sprostować uważam za potrzebne, że kiedy p. Popiel mówił, iż jako reprezentant ludności wiejskiej czuje się w obowiązku zrobienia wniosku o podniesienie téj sumy, nie miał on żadnych „celów“ jak mu to przypisano, a rozumiał przez to rzecz jedną, to jest, że nauka religii jest jedną z tych potrzeb i jednym z tych wydatków, które ludność wiejska dobrze rozumie i chętnie ponosi.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. — Proszę pana sprawozdawcę o odczytanie pierwszego ustępu.

Sprawozdawca p. hr. Tarnowski (czyta):

1. „Wzywa się c. k. Rząd, aby na remunerowanie katechetów w szkołach ludowych w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem sumę 24 000 zł. dotąd co rok na wydatek funduszu religijnego w budżet państwa wstawiał, dopóki w drodze ustawodawczej §. 5. ustawy państwowej z r. 1869 tudzież §. 3. taktież ustawy z r. 1872 nie zostaną zmienione i dostarczenie tego subsydyum zbytecznym się nie okaże“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tego ustępu? (Nikt). Upraszam tych panów, którzy ten pierwszy ustęp wniosku komisji przyjmują aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca hr. Tarnowski (czyta):

2. „Wstawia się w budżet krajowy na r. 1881 kwotę 10.000 zł. (dziesięć tysięcy zł.) na remuneracyę katechetów“.

JE. hr. Marszałek. Do tego ustępu są dwa wnioski: jeden odraczający, drugi merytoryczny.

powiedzieć ks. kanonikowi, że o t \acute{e} m s \acute{l} owie „zwyczajny“, albo „nadzwyczajny“ r $\acute{o$ żnie można myśleć. Sąd \acute{z} e, że tutaj g $\acute{l$ ównie chodzi o wynagrodzenie koszt \acute{o} w, kt $\acute{o$ re mają ksi \acute{e} ża, gdy wyjeżdżają do szk $\acute{o$ ł innych.

P. ks. biskup Dunajewski. Prosz \acute{e} o g \acute{l} os do sprostowania faktu.

JE. p. Grocholski (m $\acute{o$ wi dalej). Jeż \acute{e} li, Panowie, nie chodzi o wynagrodzenie koszt \acute{o} w, wi \acute{e} c nie chodzi o nic innego, jak tylko o wynagrodzenie tego trudu, że dzieci uczy, a w takim razie rzeczywi $\acute{s$ cie ta suma jest tylko remuneracy \acute{a} . za dobre sprawowanie obowi \acute{a} zku, na nich ci \acute{e} żącego. W takim razie ja tego nie umiem ocenić, lecz w \acute{l} adza zwierzchnia to oceni, czy suma jest dostateczna, czy nie? Nie jestem przeciwny, ażeby wynagrodzenia tych ksi $\acute{e$ ży by \acute{l} y podwyższone; wiemy, że uczeniem religii zajmuj \acute{a} się po najwi \acute{e} kszej cz $\acute{e$ ści wikaryusze, kt $\acute{o$ rych fundusze s \acute{a} bardzo szczup \acute{l} e i kt $\acute{o$ rym najch \acute{e} tniej ka \acute{z} dy z nas przychodzi \acute{l} by w pomoc. Ale Panowie, my musimy się ogl \acute{a} dać na stan kraju. Wobec tego stanu kraju nikt nam nie b \acute{e} dzie m $\acute{o$ g \acute{l} wzi \acute{a} ść za z \acute{l} e, że wyż \acute{e} j nie p $\acute{o$ jdziemy, lecz poprzestaniemy na t \acute{e} m, co komisya budżetowa przedstawi i dla tego prosz \acute{e} , abyście Panowie te wnioski zechcieli odes \acute{l} ać do komisji budżetowej.

JE. hr. Marsza \acute{l} ek. S \acute{a} jeszcze zapisani do sprostowania faktu: p. Pawe \acute{l} Popiel i p. ks. biskup Dunajewski.

P. Pawe \acute{l} Popiel ma g \acute{l} os.

P. Pawe \acute{l} Popiel. Albo m \acute{o} j szanowny poprzednik nie zrozumia \acute{l} mnie, albo nie dos \acute{l} ysza \acute{l} , kiedy twierdzi \acute{l} , że ja uważa \acute{l} em za nie w \acute{l} asciwe odes \acute{l} anie katechet \acute{o} w do funduszu pa \acute{n} stwowego, a mianowicie do religijnego.

I owszem powiedzia \acute{l} em, że ten obowi \acute{a} zek ci $\acute{e$ ży na funduszu religijnym i dlatego wotowa \acute{c} b \acute{e} d \acute{e} za pi $\acute{e$ rwsz \acute{a} cz $\acute{e$ sci \acute{a} wniosku komisji, kt $\acute{o$ ra ż \acute{a} da, aby corocznie Rząd t \acute{e} sum \acute{e} umieszcza w budżecie religijnym.

Co za \acute{s} do drugiego, to mam zaszczyt powiedzieć, że jeż \acute{e} li chodzi o zasad \acute{e} , to chocia \acute{z} by pozornie gdzieindziej by \acute{l} a umieszczona suma, dla katechet \acute{o} w przeznaczona to jeszcze ż \acute{a} da \acute{l} bym, aby w tym wniosku §. drugi się znajdowa \acute{l} . Ob \acute{o} jętne jest dla mnie czy suma b \acute{e} dzie 10.000 czy 20.000 z \acute{l} t.

JE. hr. Marsza \acute{l} ek. Mnie się zdaje, że

to prze \acute{h} odzi granic \acute{e} sprostowania faktu. Zwra \acute{c} cam uwag \acute{e} , że b \acute{e} dzie dyskusya szczeg $\acute{o$ łowa i wtedy ka \acute{z} dy z pan \acute{o} w b \acute{e} dzie m $\acute{o$ g \acute{l} zaż \acute{a} dać g \acute{l} osu do ka \acute{z} dego paragrafu. Zdaje mi się, że to, co pose \acute{l} m $\acute{o$ wi \acute{l} , przekracza granic \acute{e} sprostowania faktu.

P. Pawe \acute{l} Popiel. Poddaj \acute{e} się temu orzeczeniu.

JE. hr. Marsza \acute{l} ek. P. ks. biskup Dunajewski ma g \acute{l} os.

P. ks. biskup Dunajewski. Zabieram g \acute{l} os tylko, ażeby sprostowa \acute{c} fakt, że nie idzie tu, jak twierdzi \acute{l} p. Grocholski, o remuneracye dla duchownych i paroch \acute{o} w, kt $\acute{o$ rzy i tak ju \acute{z} bez wszelkiej remuneracyi jako wikaryusze chodz \acute{a} do szk $\acute{o$ łek i po $\acute{s$ więcaj \acute{a} na to bardzo wiele czasu, ale idzie o ustanowienie remuneracyi dla katechet \acute{o} w przy szko \acute{l} ach kilkuklasowych, do kt $\acute{o$ rych parafialne duchowie \acute{n} stwo nie ma czasu ucz \acute{e} szcza \acute{c} , idzie w og $\acute{o$ le o ustanowienie katechet \acute{o} w takich, jacy niegdy \acute{s} by \acute{l} i przy szko \acute{l} ach g $\acute{l$ ównych za rząd \acute{o} w dawniejszych, gdy \acute{z} dziś parafialni ksi $\acute{e$ ża musz \acute{a} by \acute{c} w kilkuklasowych szko \acute{l} ach zatrudniani.

JE. hr. Marsza \acute{l} ek. Czy ż \acute{a} da kto g \acute{l} osu? (Nikt). Gdy nikt g \acute{l} os nie ż \acute{a} da, rozprawa zamkn \acute{e} ta. P. sprawozdawca ma g \acute{l} os.

Sprawozdawca p. hr. Tarnowski. Musz \acute{e} przyznać, że się t \acute{e} j dyskusji nie spodziewa \acute{l} em. Myśla \acute{l} em, że rzecz sama przez się oczywi $\acute{s$ cie s \acute{l} uszn \acute{a} , nie nowa, bo proponowan \acute{a} kwot \acute{e} t \acute{e} j zapomogi nie raz i nie dwa razy Wysoka Izba ju \acute{z} na ten cel uchwala \acute{l} a, nie wywo \acute{l} a \acute{l} a żadnych rozpraw, zw \acute{l} aszcz \acute{a} , że poparta by \acute{l} a g $\acute{l$ osem, kt $\acute{o$ remu ani powagi odm $\acute{o$ wić, ani nale \acute{z} nego wzg \acute{l} ędu nie okazać niktby zapewne nie chcia \acute{l} . Ale skoro sta \acute{l} o się inaczej i dyskusya jest, wi \acute{e} c z obowi \acute{a} zku odpowiedzieć musz \acute{e} , Panu Krukowieckiemu najprz $\acute{o$ d, bo nawet i on mocno mnie zadziwi \acute{l} . Zadziwi \acute{l} t \acute{e} m, że sprawy tak jasnej nie os \acute{a} dzi \acute{l} nale $\acute{z$ ycie i ż \acute{a} da \acute{l} , aby poprzestać na t \acute{e} j remun \acute{e} racji, jakiej dla katechet \acute{o} w ż \acute{a} damy z funduszu religijnego, a tymczasem nie przyznać im nic.

Jakżebyśmy nie wiedzieli z do $\acute{s$ wiadczenia wszyscy, że nim s $\acute{l$ o $\acute{n$ ce zej $\acute{d$ zie rosa czy wyje, jakżeby nie by \acute{l} nam znany zwyk \acute{l} y pospiech wiede \acute{n} ski, a dopiero \acute{z} kiedy idzie o wydatki! a dopiero \acute{z} o wydatki na cele galicyjskie i ko $\acute{s$ cielne, Zatem, dop $\acute{o$ ki remuneracya z funduszu religijnego

P. Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Po wyjaśnieniu hr. Tarnowskiego zrzekam się głosu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Chociaż p. Popiel zrzekł się głosu, nie idzie za tém, ażeby cofnął swój wniosek — dla tego muszę przeciw temu wnioskowi oponować, mianowicie z powodu niezadnienia z jego strony, dla czego żąda podwyższenia remuneracyi z 10.000 na 20.000 zł. Sprawozdanie komisji edukacyjnej wyraźnie mówi, że od roku 1875 już takie wnioski w Izbie były wnoszone i zawsze upadały. Także podaje to sprawozdanie, że dziś stan rzeczy się nie polepsza, tylko się pogorszył.

Mnie się zdaje, że nasz stan finansowy się nie polepszył ale także poporszył się, więc jeżeli wtenczas takie wnioski upadły, to nie wiem, czy dziś jest na czasie je podnosić, tém więcej teraz gdy uchwalamy rezolucyą w której domagamy się, aby Rząd 24.000 wstawił w budżet państwowy na remuneracye dla katechetów, gdybyśmy więc uchwalali i te remuneracye znaczyłoby to, że bierzemy obowiązek na siebie i zwalniamy Radę państwa od dawania tych 24.000 zł. Mnie się zdaje, że tu w ogóle nie ma żadnej analogii między tymi dwoma ustępami wniosku komisji, nie będę zatem głosił za punktem drugim, ponieważ pragnę, aby Rząd rzeczywiście ze skarbu państwa 24.000 zł. na ten cel wyłożył.

JE. hr. Marszałek. Jeszcze muszę poddać do poparcia wnioski p. Popiela, gdyż nie był jeszcze poparty, tylko zapowiedziany. Upraszam tych panów, którzy poprawkę p. Popiela przyjmują aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest przyjęta.

P. Małecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Małecki ma głos.

P. Małecki. Zupelnie się zgadzam w zasadzie z p. Golejewskim, że zachodzi pozorna sprzeczność między jednym a drugim punktem wniosku komisji. Ale przyjmując drugi punkt można wyraźnie zastrzec, że dlatego uchwalamy go, aby chwilowo naglącej potrzebie zapobiedz. W każdym razie w najpomyślniejszym wypadku

to uzyskanie kwoty, należnej dla katechetów ze strony funduszu religijnego, przeprowadzone dopiero i przez Radę państwa, może nastąpić w czasie dłuższym, w najlepszym razie w roku, a może w dwóch i trzech latach. Więc cóż podtenczas stać się ma? Czyż nauka religii ma pozostać nadal bezpłatną, na łasce dobrej woli? Możemy się więc zastrzedz, że, ażeby chwilowo potrzebie zapobiec, uchwała się z funduszu krajowego czy to 10.000, czy 20.000 zł. na remuneracye dla katechetów, a w zasadzie uznajemy, że właściwem źródłem na pokrycie tej potrzeby jest fundusz religijny i dlatego do niego na dalszy czas kwotę tę włożyć należy. Otóż dla tej przyczyny sądzę, że nie zachwiejemy pierwszego punktu przez uchwalenie drugiego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jak wiadomo, nauka religii po wsiach w szkołach ludowych jest obowiązkowa dla proboszczów, więcej tutaj chodzi raczej tylko o miasta (głosy: oho!). Tak jest (głosy: to już wyjaśnione). Nie widzę, aby po wsiach cierpieli księża niedostatek, pomimo, że od r. 1875. nie była ta rezolucya uchwalona, chociaż się już wtedy z takim zadaniem udawano, więc nie widzę, dlaczego nie mogli jeszcze rok przeczekać. Zresztą komisya budżetowa już umieściła to w budżecie. Sądziłbym nadto, że dodatek, którego p. Małecki żąda, czy on będzie rodzajem rezolucyi, czy jakiegoś zastrzeżenia, nie byłby odpowiedni a przynajmniej ja bym sobie wcale nie życzył, ażeby obok rezolucyi do Rady państwa wzywającej Rząd o remuneracyą z funduszu religijnego, była jeszcze jakaś rezolucya w formie jakiegoś zastrzeżenia.

P. hr. Wojciech Dzieduszycki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Dzieduszycki ma głos.

P. hr. Wojciech Dzieduszycki. Muszę tylko wyjśnić p. Golejewskiemu, że tu nie chodzi o wpisanie cyfr, które nie były uchwalone, tylko o wpisanie cyfr już uchwalonych.

P. ks. Kitrys. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Kitrys ma głos.

P. ks. Kitrys. Chciałem tylko odpowiedzieć p. Golejewskiemu, że ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej na rok 1879., gdzie specyfikowane są szkoły ludowe publiczne, widzimy, że jest ośmioklasowych szkół 11, siedmioklasowych 7, sześcioklasowych 3, pięcioklasowych 9, czteroklasowych 128. Pytam się teraz, czy w tej liczbie są tylko szkoły miejskie? Znajdują się i wsie, gdzie są szkoły czteroklasowe, a zatem według liczby uczniów musi się zająć jeden ksiądz nauką religii. Parafialne duchowieństwo nie wszędzie jest w stanie podołać czteroklasowym szkołom w nauce religii. Są parafie, gdzie dwóch wikarych jest na 8.000. dusz. Tam nauka religii, jeżeli ma być wykładana przez to duchowieństwo, nie może być wykładana należycie i przydałby się osobny katecheta, a jeżeli nie będzie osobnego, to będzie wszystko poruczone jednemu, przez co nauka religii ucierpieć musi.

P. Madeyski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Madeyski ma głos.

P. Madeyski. Będę głosował za odesłaniem drugiego ustępu wniosków komisji do komisji budżetowej, a to z tego powodu, że gdybyśmy uchwalili teraz przyjąć kwotę 10.000 złt. na remunerację katechetów, sprawa musiałaby pójść do komisji budżetowej, która nie miałaby już innego zadania, jak tylko zamieścić tę kwotę w budżecie szkolnym i wyszukać pokrycie dla niej. Przeciwnie zaś, jeżeli odeszliśmy wniosek do komisji budżetowej, nieuchwalając sumy, to ona rozpozna tę sprawę przy budżecie szkolnym na rok 1881. i wówczas tak, jak w roku 1880. znajdzie ta rubryka słuszne uwzględnienie.

Wszystkie jednak uchwały, któremi subsydiarnie czyli zastępnie za c. k. Rząd przyjmujemy wydatek, wzbudzają we mnie pewną obawę, — bo chociaż to nastąpi tymczasowo, ze wszelkimi przy tym zastrzeżeniami, wydatek, który raz kraj przyjmie na siebie, niestety rzadko kiedy bywa mu zwrócony, fundusz państwowy uważa się natychmiast zwolnionym a ciężar zostaje potem z roku na rok na kraju.

Poucządzając mię w tym względzie liczne doświadczenia, zebrałem je przy podobnym wydatku w mieście Lwowie. Kiedy chodziło o remunerację dla katechetów, — której obowiązek pokrycia ustawa szkolna nakłada na parafian — gmina miasta Lwowa w zastępstwie onych uchwaliła

przy układzie budżetu zamieścić kwotę 2.000 złt. dla katechetów.

Gdy przyszło następnie do rokowań o wynagrodzenie ich z funduszu szkolnego powiedziano, że wyznaczona przez gminę kwota 2.000 złt. jest fundacją miasta Lwowa i ta kwota stale powinna być im udzielana. Fundusz szkolny do zwrotu tej kwoty przyczynić się nie chciał.

Przed tak zwaną erą konstytucyjną wszelkie wydatki, które dotyczyły edukacji publicznej, bądź naukowej, bądź religijnej, ponosił fundusz państwowy. Później po r. 1848, gdy się swobody konstytucyjne rozpoczęły i w Sejmie krajowym o szkołach radzono, Rząd starał się te wydatki, które na państwie ciążyły, zwalić na kraj, kraj zesuwa je na powiaty, powiat na gminę i gmina jest ostatecznie tak przeciążona, że często mimo chęci zadaniu sprostać nie może. Bo gdy wzrastają obowiązki samorządu, Rząd nie zmniejsza państwowych.

Otóż myślę, że i w tym względzie, chociaż uznając zasługi i prace katechetów, należy działać oględnie.

Nie mówię przeciw temu, ażeby byli za naukę i pracę ich remunerowani, tylko nie chcę teraz przesądzać tej rubryki przyjęciem pewnej kwoty, aby fundusz państwowy nie czuł się już do tego nie obowiązany i nie zniżał kwoty, przez nas żądanej. A nadto nie chcę przesądzać obecnie wnioskowi o budżecie szkolnym pewny, że tam remuneracja dla katechetów znajdzie umieszczenie. Dla tego jestem za odesłaniem wniosku komisji edukacyjnej bez uchwalenia kwoty do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem zamknięcia dyskusji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Zapisani są do głosu: pp. ks. Sawa, Smarzewski, ks. Buchwald, Hausner, ks. Chełmeki. (Głosy. Wybrać generalnych mowców. Inne głosy. Niech wszyscy mówią!) Upraszam tych panów, którzy są za tém, aby wszyscy posłowie, zapisani do głosu, mówili, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Nie lubię zabierać głosu w sprawach, które są pro domo sua. Jednak muszę się zastrzedz przeciw tym Panom, którzy wszystko windykują tylko dla komisji budżetowej. Nie wiem ulaczego komisja budżetowa ma zajmować to wyjątkowe stanowisko, że do niej wszystkie inne komisje, jako podrzędne odnosić się mają? Komisje, jakiegokolwiek bądź one są, skoro wyszły raz z łona Wysokiej Izby, są komisjami Wysokiej Izby tak dobrze, jak i komisja budżetowa. Mnie się zdaje, że komisji budżetowej tak dobrze wolno było przyjść z wnioskiem budżetowym do Wys. Izby, jak i komisji budżetowej.

Może być, że będę sam głosował przeciw jakiejś pozycji, którą będzie wnosić komisja edukacyjna lub inna, ale nie można żadną miarą komisji budżetowej przyznać tak wyjątkowego stanowiska. To jest przyczyna, dla której zabieram głos i chcę, aby Wysoka Izba każdą komisją traktowała na równi z komisją budżetową, a nie robiła innych komisji podległymi komisji budżetowej.

JE hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Nawiązując do słów poprzedniego mowcy muszę powiedzieć, że według mego przekonania Wysoka Izba nie czyni inaczej, tylko tak jak on sobie życzy, t. j. że wszystkim komisjom właściwe zadania przydziela i dla wszystkich zadanie według równej miary wymierza. Właśnie dlatego, że tak jest, Wysoka Izba wszystkie kwestye, tyczące się gospodarstwa funduszami krajowymi, wszystkie kwestye, dotyczące budżetu, wszystkie kwestye, cyfrowo oznaczone, odsyła do komisji budżetowej i jej zadaniem jest: te cyfry wnieść pod uchwałę Sejmu. Ta kwestya, która dzisiaj zajmuje Wysoką Izbę, nie może być zadaniem komisji budżetowej i dla tego Sejm nie odesłał jej do komisji budżetowej. Nie może być bowiem zadaniem komisji wypracowywać i przed-

stawiać Sejmowi uchwały, czy są remuneracye katechetom potrzebne czy nie. To nie jest zadaniem komisji budżetowej. Ale według mego pojęcia rzezy o porządku prac se mowych, oznaczenie kwoty na podstawie uchwały: że remuneracye mają być dane, to jest już zadaniem komisji budżetowej. Ażeby pytanie, które jest przedmiotem dzisiejszej dyskusji, rozstrzygnąć, należy przedewszystkiēm zdać sprawę z tego, jaki przy stawianiu swoich wniosków miała zamiar komisja edukacyjna. Stan rzeczy jest następujący: Komisja budżetowa przedstawiła Panom w budżecie, któryście wczoraj uchwałą Waszą zatwierdzili, pozycyą na remuneracye i zapomogi w kwocie 20.000 złt. a oprócz tego 2000 złt. specjalnie na naukę robót ręcznych. Chciejcie zajrzeć do budżetu, projektowanego przez Wydział krajowy, znajdziecie tam wynikłość z ostatniego roku, z którego wynikłość mogła być już teraz znana, a więc jest to najświeższe datum liczebne, jakie jest do dyspozycji Sejmu. Znajdziecie tedy, że była w budżecie rubryka na zapomogi i remuneracye nim jeszcze była mowa, żeby część tēj kwoty była przeznaczona dla katechetów. Przed tēm cała kwota była używana dla nauczycieli świeckich i wydatek w roku 1878. wynosił 9.988 złt. weźmy okrągło 10.000 złt. Ale gdy komisja wczoraj przedstawiła Wysokiemu Sejmowi a Wysoki Sejm uchwalił sumę 20.000 złt., to z tēj sumy przypada dla katechetów 10.000 złt., a dla nauczycieli świeckich 10.000 złt., zatem cel ten, aby katechetom dane były remuneracye i aby ogólna suma tych remuneracyj dla katechetów 10.000 złt. wynosiła, co jest główną treścią dzisiejszego wniosku komisji edukacyjnej, cel ten już wnioskiem komisji budżetowej i wczorajszą uchwałą Wysokiego Sejmu został dopięty. Choć nie mam prawa o przyszłych wnioskach komisji budżetowej się wyrażać, toć nie mniej nie mam powodu wątpić, że komisja budżetowa z podobnym wnioskiem i na rok 1881. przyjdzie, a jeżeli Wysoki Sejm tak rozkaże, to cel ten, do jakiego komisja edukacyjna zdąża na rok 1881, będzie także dopięty. Jeżeli zaś komisja edukacyjna z osobnym wnioskiem przychodzi, to muszę się domniemywać, że ma inny cel i nie tylko chce zapewnić katechetom remuneracye w sumie 10.000 złt., ale jeszcze żąda czegoś innego. (Głosy. Nie.) To było domniemanie uprawnione, ale przeszło już ze stadyum domniemanania w stadyum przekonania, skoro najśędziwszy może między nami mowca powiedział, że mu nie chodzi o cyfrę, która ma być budżetem objęta, ale chodzi mu o to, aby specjalna pozycja w bu-

dżecie na remuneracye katechetów zapewniona była. Więc komisyi edukacyjnej o to chodzi, bo dla samej cyfry nie potrzebowała osobnego wniosku stawiać. Ja pod tym względem przypominam Panom, że jest w mocy prawnej ustawa państwowa, która o tych remuneracjach jasne zawiera postanowienia i że Sejm miał racją, jeżeli przed dwoma laty nie chciał rzeczy tej finalizować: aby z jednej strony nie przyszedł w kolizyą z ustawą państwową, a z drugiej strony, aby nie wywołać zastosowania przepisów tej ustawy, które przy naszych obrządkowych stosunkach miałyby większą daleko doniosłość, niż się niejednemu może wydaje. Jesteśmy w tém specjalném położeniu, że mamy dwa obrządki, które całkiem słusznie mogą zarówno pretensye swoje podnieść. Jeżeli ma być zupełnie osobna pozycja remuneracyi dla katechetów, to może być w tym względzie postawiony wniosek, i o słuszności jego wątpić nie można, aby osobno była postawiona pozycja dla nauczycieli religii izraelskiej.

Otoż są to trudności, nie powiem, że nieprzewyciężone i wierzę, że mądrości Sejmu zawsze uda się znaleźć drogę właściwą i wszelkie trudności usunąć w sposób najwłaściwszy. Ale nie sądzę, iżby było rzeczą wskazaną, aby na drodze swój Sejm sam wywoływał i stawiał trudności. Cel będzie dopięty budżetem na rok 1881. tak, jak jest dopięty dwoma dotychczasowymi uchwalonymi budżetami i rzecz ta będzie według myśli Waszój załatwiona. Sądzę więc, że należy odstąpić od formy, której zbyteczności doświadczenie dowodzi, a zresztą sami Panowie z komisyi edukacyjnej nie możecie zaprzeczyć, aby trudności nie było i trudności, których doniosłości dziś jeszcze przewidzieć nie można.

Mam przekonanie, iż stawiając żądanie do Rządu, i przyjmując zarazem wyraźną cyfrę, którą w budżecie każdemu przed oczyma leżała, nasuwalibyśmy Rządowi argument, że nie trzeba dawać sumy 24.000 złt., bo kraj sam się na to decyduje. Tego argumentu w odmownej odpowiedzi Rząd może nie użyje, ale trzeba po ludzku sądzić o motywach, według których w Rządzie decyzja będzie powzięta i stać się może, że gdybyśmy uchwalili owych 20.000 żądanych tutaj, jako osobną rubrykę budżetu, że Rząd powie: pocóż ma dawać państwo, jeżeli kraj się sam za tą sprawą ujmuje, jeżeli daje na ten cel zawsze, a nawet może dać jeszcze więcej. Tak tedy przyjęcie drugiego punktu dlatego tylko, aby te trzy słowa:

„Remuneracya dla katechetów“ w budżecie były zamieszczone osobno, aby postawiona suma 20.000 była rozdzielona na 2 części, dla tego drobnego zwycięstwa komisyi edukacyjnej narażać pierwszy punkt, który został uchwalony, a nadto narażać kraj na pewne trudności, które zapewne potrafimy przewyciężyć, a które sami nie potrzebnie wywołalibyśmy, to Panowie sądzę, że nie byłoby odpowiednie i dla tego oświadczam, że przeciw drugiemu punktowi wniosku komisyi, wotować będę.

J.E. hr. M a r s z a ł e k. P. Buchwald ma głos.

P. ks. B u c h w a l d. Zrzekam się głosu.

J.E. hr. M a r s z a ł e k. P. Hausner ma głos.

P. H a u s n e r. Po słowach poprzedniego mowcy bardzo mało pozostaje mi dodać.

Dziwi mię, że w tej sprawie tylu mowców zabierało głos merytoryczny odwołując się nawet do uczucia i religijności w kwestyi czysto-formalnej i w kwestyi, która że tak powiem, polega na nieporozumieniu, któreto nieporozumienie przemówieniem tak jasnym posła Grocholskiego powinno być już wyjaśnione. Wszystko polega na tém, że komisyi edukacyjnej nie było wiadome, że te remuneracye dla katechetów, o które prosi, są już umieszczone w funduszu szkolnym na rok 1880. i znajdują się w funduszu szkolnym w budżecie na rok 1881., i sądząc według usposobienia komisyi budżetowej i Sejmu prawdopodobnie uchwalone zostaną.

A więc się nie dziwię, że szanowny p. sprawozdawca tak skromnie, nieproszony i dobrowolnie przyznał się do braku bystrości co do jakichś prądów, o których mówił i które w tej sprawie nic nie mają do czynienia, bo w samej istocie, aby dostrzedz prądów, które są rzeczą abstrakcyjną a nie materyalną, trzeba pewnej bystrości (Głosy: oho!), a szanowny pan sprawozdawca nie może mieć jej dla tego, że brak komisyi edukacyjnej wiadomości rzeczy bardzo jasnej: oto brak jej wiadomości, że przedmiot został właściwie już załatwiony.

Więc cała rzecz polega na nieporozumieniu, że dla katechetów jest już przeznaczona kwota 10.000 złt. w rubryce pierwszej „Wydatki na fundusz szkolny“, i będzie załatwiona w komisyi budżetowej. Dla tego jestem za odesłaniem tego wniosku do komisyi budżetowej.

JE hr. Marszałek. P. ks. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Zrzekam się głosu.

JE hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Tarnowski Słyszałem tu zdania, że uchwalając teraz pewną kwotę remuneracyjną dla katechetów, podalibyśmy w niebezpieczeństwo sumę, której żądamy z funduszu religijnego i że Rada państwa czy Rząd, odmijając tej sumy 24.000 złt. zasłoniłby się tęp, że już suma 10.000 złt. z funduszu krajowego na ten cel wyznaczona została.

Przypuszczam, że takie niebezpieczeństwo być może, tylko nie widzę w czym się ono zmniejsza, jeżeli owe 10 000 złt. będą uchwalone na wniosek komisji budżetowej a nie komisji edukacyjnej. Wszak gdyby Rząd chciał użyć tej uchwały za pozór, ażeby się zasłonić od płacenia tego, czego domagać się mamy prawo, to uchwała na wniosek komisji budżetowej mogłaby mu za taki pozór posłużyć tak dobrze jak uchwała, powzięta na wniosek komisji edukacyjnej.

Gdyby jednak niebezpieczeństwo to zagrażało istotnie, znaleźlibyśmy na nie, zdaniem mojem, radę łatwiejszą i prostszą, bez odrzucania wniosków komisji, np. w zastrzeżeniu, w poprawce, któraby mogła brzmieć: że „tymczasowo, dopóki państwo nie wstawi w budżet kwoty 24.000 złt., Sejm przeznaczą na ten cel 10.000 złt.“ Zdaje mi się z taką poprawką uniknęłoby się niebezpieczeństwa i cały wniosek możnaby przyjąć.

Ażeby zaś komisja edukacyjna tak jak każda inna, czy drogowa, czy kultury krajowej, miała tylko prawo rozstrząsać potrzeby a nigdy nie określić cyfry, ile na te potrzeby żąda od kraju, to, mojem zdaniem, słusznem nie jest. Jak świadczy praktyka? czyż każda komisja, która budżetową nie jest, nie przychodzi do Panów z wnioskiem: oto ja na potrzeby, przezemnie rozpoznane, potrzebuję kwoty takiej a takiej? Komisja budżetowa we wszystkie szczegóły potrzeb, czy to wychowania, czy dróg, czy czegokolwiek innego, wchodzić nie może i cyfrę każdej potrzeby oznacza zawsze właściwa komisja, komisja budżetowa zaś oznacza cyfrę możliwości. Może ona powiedzieć: fundusz krajowy jest przeciążony i na to, na co wy żądacie 10.000 złt., może dać tylko 8.000 złt., ale żądanie tych 10.000 należy wyłącznie jedynie tylko do tej komisji specjalnej, która potrzeby rozpoznawała.

Dla tego właśnie, że komisja budżetowa pozwoliła na ten cel tylko 10.000 złt., w żądaniu naszym kwoty tej nie przekroczyliśmy — zaś zastrzedz się muszę, jakoby w komisji szkolnej były jakieś inne cele; był tylko ten cel, ażeby dostać remuneracją, chociaż doprawdy nie wiem, co by się było znowu stało tak złego lub groźnego, gdyby stało wyraźnie w budżecie, że na remuneracye dla katechetów przeznaczą się sumę 10.000 złt.

Co do reszty zarzutów, co do mojej bystrości naprzykład, która zapewne wielką nie jest, nie zdziwicie się zapewne Panowie, jeżeli nic nie odpowiem (oklaski), a do niewiadomości przyznaje się zupełnie. Istotnie komisja edukacyjna nie mogła wiedzieć dnia 25. czerwca, kiedy sprawozdanie oddała do druku, że dnia 30. czerwca komisja budżetowa wniesie pewną kwotę na remuneracye, tęp mniej nie mogła wiedzieć, co komisja budżetowa kiedyś, na przyszłość, na r. 1881. dopiero wnosić i uchwałać ma. Te odpowiedzi wszystkie były doprawdy zbyteczne, bo w tej chwili dowiaduję się od moich kolegów z komisji i jej przewodniczącego, że godzi się na wniosek odesłania 2go ustępu swego wniosku do komisji budżetowej. W rezultacie rzecz będzie ta sama, — a komisja edukacyjna policzy swoją obecną kampanią w szeregu tych, które przegrała pozornie na to, ażeby w gruncie i na prawdę przyznano jej słusność (brawo).

W ten sposób załatwiona jest petycja trzech arcybiskupów lwowskich, biskupa krakowskiego i tarnowskiego do l. 138 (brawo).

JE hr. Marszałek. Ponieważ komisja edukacyjna zgadza się z wnioskiem p. Józefa Jasińskiego, t. j. aby ustęp drugi odesłać do komisji budżetowej, przeto poddam ten wniosek pod głosowanie. Upraszam [tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Tęp samem nie mogę poddać pod głosowanie poprawki p. Pawła Popiela, bo ta może być dopiero wtedy postawiona, kiedy sprawa ta wyjdzie z komisji budżetowej. Ponieważ sprawa załatwioną została merytorycznie w jednym tylko ustępie, dla tego trzecie czytanie jest niepotrzebne.

Z kolei następuje drugie pytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia siedziby sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia. Sprawozdawcą komisji prawniczej jest p. Waygart. P. Waygart ma głos.

Sprawozdawca p. Waygart (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu l. 79.)

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolniono p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania komisji prawniczej. Upraszam tych panów, którzy na ten wniosek się zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Waygart (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

I. Oświadcza c. k. Rządowi w myśl §. 2. ustawy państwowej z 11. czerwca 1868. Nr. 59. d. u. p. swoje zdanie:

- a) że nie należy przenosić siedziby c. k. Sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia;
- b) że gminę Zdziannę czyli Zdiannę należy wyłączyć z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podbużu, tudzież z c. k. Starostwa powiatowego w Drohobyczy, a przydzielić do c. k. Sądu powiatowego w Starém mieście i do tamtejszego c. k. Starostwa powiatowego;
- c) że gminę Świdnik i miejscowość Łastówkę należy wyłączyć z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podbużu i c. k. Starostwa powiatowego w Drohobyczy, a przydzielić takowe do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa pow. w Turce;
- d) że miejscowości: Łopuszna, Manasterzec wielki, Łukawica tudzież Winniki należy wyłączyć z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podbużu i c. k. Starostwa powiatowego w Drohobyczy, a przydzielić je do okręgu c. k. miejsko-delegowanego Sądu pow. w Samborze i c. k. Starostwa powiatowego tamże;
- e) że miejscowości Uroż i Podmanasterek mają nadal pozostać w okręgu c. k. Starostwa powiatowego w Drohobyczy.

II. Że uchwałą pod I. załatwione zostały prośby, wniesione 11. czerwca 1880. do l. 125 i 127 przez gminę wsi Borysławia, tudzież gminy i obszary dworskie Uroża i Podmanasterka“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna o-twarta. Czy żąda kto głosu?

P. Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

JE hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski. Proszę o głos do dyskusji specjalnej a mianowicie do punktu d.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do rozprawy ogólnej?

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Zaberaju hołos w obo-roni mistoczka Borysławia, a to z toj przyczyny, że uważaju mistoczko Borysław najważniejszym mistcem handlowym w naszym kraju.

Exploatacya wosku i nafty wynosyt riczno 4. do 5. milioniw brutto a jesły poczyslymo i se-ła, ktori do toho należat, Mrazycia, Ropno i Schidnycia, to produkcyja wynosyt jeszcze bilsze. Dneś Borysław maje zwyż 900. numeriw domiw, a czysło meszkańciw z stałymy robitnykamy wynosyt do 20.000. Sam Borysław zatrudniaje 8. do 14.000. robitnykiw a z prynależnymy miscewościami Mrazycia, Ropno i Schidnycia zatrudniaje Borysław 12. do 20.000. robitnykiw.

Wysokyj Sejm może perekonaty sia z toho, że w tych ciężkich czasach, jaki teper sut', Borysław przyczyniaje sia do utrymowania w peretiatiu 12 000. meszkańciw. Borysław płatyt 130.000. złt. podatkiw. Czyż taka miscewist', kotora prynosyt korzyst' netylko dla prawytelstwa ale dla ciłoho kraju, ne może słuszno żadaty opiki włastej krajowych?

Urjadnyki w Drohobyczy praciujut duże, a nawet bilsze jak w ynnych sudach a to dla toho, że sud powitowyj jest duże wełykij. Sam Borysław daje 45% roboty w sudi.

To sut' daty, kotoryi wytiabnułjem z samoho urjadu w Drohobyczi. Odże sam Borysław zabyraje majże tilko roboty, jak wsi seła, kotorych jest 42 i misto Drohobycz. Prawda, majemo teper naczalnyka sudowoho dr. Baucha, kotoryj za zasłuchy zisłał sowitnykom — win usunuł mnoho złoho, odnakoż mnoho złoho jeszcze pozisłało. Komisya ne prychyłyła sia do prośby Borysława dla toho, poneże Borysław upadaje. Ja pytaju sia, dlaczoho win upadaje? Oto upadaje dla toho, poneże ne maje żadnoj opiki i szczo nema tam żadnoho porjadku.

Z tej rezolucyi, ktoru prezydent wyższoho sudu krajewoho nadesłał do Wydiła krajewoho, wydźu neprychilnist' pana prezydenta ne tilko dla Boryslawia ale i dla promysła ciłoho naszoho kraju. Stosunki Drohobycza dla toho, że Boryslaw należyt do toho, sut' duże tiazki, a ja dumaju, że nawet jeslyby pan prezydent był sam w Drohobyczy, ne byłby w stani utrymaty w Boryslawiu porjadku.

Meni sia zdaje, że ne kraj i ludy należat do p. prezydenta, tylko że p. prezydent jest dla sudu i dla kraju.

Proszu, aby Panowe były łaskawi ne prychyłyty sia do proszenyj pozakulisowych kilka osib, tyko do proszenia reprezentacyi Boryslawia, poneże czerez wprowadzenie porjadku i stosunki handlowi znaczo pidnesut sia a to tym bilsze, że to zdanie podilaje ne tilko reprezentacya mista Drohobycza ale takoz reprezentacya rady powitowej mista Sambora, Turki i ynnych susidnych powitiw — tym bilsze Panowe, że Wydił krajewyj czerez dwa lita usylno i horjaczno toju sprawoju zajmaw sia.

Protoje stawljaju wnesok: Wysokij Rjad izwołył w Boryslawju nowij sud kreowaty.

JE. hr. Marszałek. Szanowny poseł może stawiać wniosek przy dyskusyi specyálnej a teraz przy ogólnej dyskusyi nie mogą być wnioski stawiane. Czy żada kto głosu w rozprawie ogólnej? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa ogólna zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Waygart. Zastrzegam sobie głos przy rozprawie szczegółowej, aby odpowiedzieć posłowi Ochrymowiczowi na jego wywody, bo to należy do rozprawy szczegółowej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę odczytać art. I.

Sprawozdawca p. Waygart (czyta):

I. „Oświadcza c. k. Rządowi w myśl §. 2. ustawy państwowej z 11. czerwca 1868. Nr. 59. d. u. p. swoje zdanie:

- a) że nie należy przenosić siedziby c. k. Sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia;
- b) że gminę Zdzianę czyli Zdzianę należy wyłączyć z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podbużu, tudzież z c. k. Starostwa powiatowego w Drohobyczy, a przydzielić do c. k.

Sądu powiatowego w Starém mieście i do tamtejszego c. k. Starostwa powiatowego;

- c) że gminę Swidnik i miejscowość Łastówkę należy wyłączyć z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podbużu i c. k. Starostwa powiatowego w Drohobyczy, a przydzielić takowe do okręgu c. k. Sądu powiatowego i c. k. Starostwa pow. w Turce;
- d) że miejscowości, Łopuszna, Manasterzec wielki, Łukawica tudzież Winniki należy wyłączyć z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Podbużu i c. k. Starostwa powiatowego w Drohobyczy, a przydzielić je do okręgu c. k. miejsko-delegowanego Sądu powiatowego w Samborze i c. k. Starostwa powiatowego tamże;
- e) że miejscowości Uroż i Podmanasterek mają nadal pozostać w okręgu c. k. Sądu powiatowego w Drohobyczy“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta co do pierwszego punktu.

Czy żada kto głosu? (Nikt). Czy poseł Ochrymowicz stawiał poprawkę do pierwszego punktu wniosku? Proszę p. sprawozdawcę odczytać tę poprawkę.

Sprawozdawca p. Waygart (czyta):

„Wysoki Rząd raczy w Boryslawiu nowy sąd kreować“.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Poprawka ta jest dostatecznie poparta. Czy żada kto głosu?

P. Rapoport. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Rapoport ma głos.

P. Rapoport. Chcę prosić Panów, abyście raczyli zwrócić uwagę na sprawę, która jest obecnie przedmiotem dyskusyi. Boryslaw do dziś dnia nie miał téj opieki, na jaką nie wątpliwie zasługuje. Jeżeli się słyszy, że miasto, zajmujące w kraju naszym pod względem wartości swój produkcyi niezawodnie jedno z pierwszych miejsc, znajduje się w takim stanie, w jakim obecnie pozostaje, to jestto świadectwo bardzo smutne nie tak dla nas, jak dla tych władz, które nie umiały dotychczas podnieść i podźwignąć tych skarbów, jakie się w naszym kraju znajdują.

Panom wiadomo, że Boryslaw ma produkcya, której wartość przenosi $4\frac{1}{2}$ do 5 milionów złt. Takich

miejsce w kraju wiele nie mamy. Mamy jedno miejsce podobne, mamy Wieliczkę, i z dumą powiedzieć możemy, że w tém miejscu, gdzie jeszcze w dawniejszych wiekach zaprowadzono ład i porządek, produkcya dotychczas odbywa się w sposób wzorowy, ku pożytkowi kraju i ku wielkiej korzyści dla państwa.

Ale Borysław, gdzie odkrycie tamtejszych skarbow zaszło dopiero za czasów późniejszych, nie za czasów samodzielności naszej, Borysław znajduje się w stanie opłakany. Otóż dzisiaj Panowie, jest pierwsza sposobność, gdzie my mając objawić zdanie nasze co do sprawy, dla Borysławia i podniesienia produkcyi tamtejszej tak ważnej mianowicie co do przeniesienia sądu z Podbuża do Borysławia, powinniśmy przystąpić do rozpoczęcia tych kroków, jakie konieczne są, ażeby uwolnić przynajmniej nas od zarzutu, jakobyśmy się na interesie kraju nie rozumieli, jakobyśmy interesów własnych nie pilnowali. Z tego punktu widzenia wychodząc, pozwólcie Panowie zastanowić się nad powodami, które skłonić mogły komisya prawnicza, ażeby nie przychyliła się do wniosku Wydziału krajowego, który oświadczył się za przeniesieniem sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia i za przyłączeniem niektórych gmin sądów powiatowych podbuskiego i drohobyckiego do utworzyć się mającego sądu powiatowego w Borysławiu?

Komisya prawnicza oparła się głównie na piśmie Prezydum c. k. sądu wyższego, które oświadczyło się przeciwko zdaniu Wydziału krajowego z powodów, o których zaraz wspomnę.

Przedewszystkiém podnieść muszę, że opozycja prezydum sądu wyższego we Lwowie, w tych sprawach nie jest żadną nowością. Ile razy bowiem rozchodzi się w Sejmie o wydanie opinii co do utworzenia nowych sądów lub co do przeniesienia sądu z jednego miejsca na drugie, faktem jest, że prezydum z reguły sprzeciwiało się każdemu wnioskowi Wydziału krajowego: i tak w r. 1878. przy utworzeniu nowego sądu w Podkamiemieniu, w Podwołoczyskach, w Dynowie i w Żydaczowie, i przy przeniesieniu sądu z Wiśniowczyka do Złotnik etc. Jednak ta opozycja nie okazała się skuteczną, gdyż Sejm zgodnie z Wydziałem krajowym objawiał zawsze opinią przeciwną — a z tém wielkiej wagi do téj opozycji przywiązywać nie możemy. Jeżeli się zaś zastanowimy nad powodami, które prezydum c. k. sądu wyższego przytacza, to nadmieniam ono przedewszystkiém, że przeniesienie sądu powiatowego z Podbuża do

Borysławia byłoby nie dogodnie dla tych miejscowości, które miały dotąd punkt ciężkości w Podbużu i Drohobyczy. Podnieść muszę jednak, że ze naprzeciwko powadze sądu wyższego mamy powagę dwóch Rad powiatowych, które niezawodnie umieją ocenić interes gmin należących do ich powiatu, t. j. Rady powiatowej samborskiej i Rady powiatowej drohobyckiej. Otóż obydwie te Rady powiatowe jak najusilniej oświadczają się za przeniesieniem sądu z Podbuża do Borysławia.

I trudno, żeby ich opinia wypadła inaczej, gdyż komisya prawnicza zgadza się z Wydziałem krajowym co do wyłączenia niektórych miejscowości sądu powiatowego podbuskiego i co do przyłączenia takowych do innych sądów. Jakiż więc będzie rezultat przeprowadzenia téj operacji?

Otóż ten, że w sądzie powiatowym podbuskim pozostanie tylko około 13 miejscowości z ludnością jedenaście tysięcy kilkaset, a ludność ta jest tak mała, że nie ma sądu powiatowego w Galicyi ani w téj, ani w drugiej połowie, któryby tylko podobną liczbę ludności posiadał. Z drugiej zaś strony zastanowić się trzeba nad ilością spraw, które przez cały rok załatwiane bywają w sądzie powiatowym podbuskim. Cała suma przenosi zaledwie 4.000 numerów, po wyłączeniu zaś tych miejscowości, które według zgodnych wniosków Wydziału krajowego i komisji prawniczej mają być wyłączone, liczba numerów w sądzie powiatowym podbuskim będzie jeszcze o wiele mniejsza, aniżeli 4000. Jakże w obec tych dat pozostawić sąd powiatowy w Podbużu?

Z drugiej strony faktem jest, że sam Borysław ma co roku przeszło 10.000 spraw cywilnych a przeszło 4000 spraw karnych, razem więc przeszło 14.000 spraw, które bywają w sądzie powiatowym drohobyckim załatwiane. Mnie się zdaje, że same te cyfry dowodzą dostatecznie, że należy sąd powiatowy z tego miejsca, gdzie według nowego składu, ma być tylko trzy tysiące spraw załatwianych, przenieść do tego miejsca, gdzie dzisiaj już się toczy przeszło 14.000 spraw, które nie właściwie są załatwiane w Drohobyczu. Jeżeli się zastanowimy nad niedogodnością gmin, które się mają uważać — a słyszeliśmy, że Rady powiatowe samborska i drohobycka oświadczyły się przeciwnie, w duchu przychylnym dla Borysławia, to należy nam z drugiej strony uwzględnić niedogodności, jakie z obecnego stanu rzeczy wynikają dla Borysławia.

Trzeba bowiem przypatrzeć się bliżej natu-

rze spraw Borysławia i przeciwstawić im sprawy Podbuża, a wtenczas uznacie panowie, że cyfra przeszło 14.000 spraw borysławskich ma o wiele większą wagę, aniżeli by miała cyfra 14.000 spraw sądu podbużkiego, a cóż dopiero w porównaniu z cyfrą 3000. Panowie znacie dość Borysław i wiecie, że produkcya, przewyższająca 4½ mil. zł., odbywa się w ten sposób, że na obszarze nie spełna 150 morgów było nie dawno 12 000 szybów, z których dzisiaj pozostało tylko 4.000 czynnych.

Dla prawników a nawet dla każdego, z podobnymi sprawami obeznanego, widoczne jest, że każdy szyb jest jednym z najciekawszych specyminów prawniczych, jakie napotkać możemy: każdy bowiem ma w sobie zarodek niezliczonych procesów nie tylko co do kwestyi sąsiedztwa na powierzchni ziemi, ale co ważniejsze — co do sąsiedztwa pod powierzchnią ziemi, bo faktem jest, co było sprawdzone nie dawno przy jakiejś rozprawie sądowej, że żaden szyb nie bywa prowadzony w tym kierunku, w jakim jest zakreślony na powierzchni ziemi. Wobec dalej zawikłanych stosunków wodnych, które stąd wynikają, że każdy właściciel stara się wodę, wyczerpaną ze szybu, przelać do szybu obcego ażeby jego sąsiad musiał się z nią uporać i koszta odprowadzenia wody ponieść; wobec tych wszystkich stosunków jasnym jest, że każdy szyb jest źródłem nieskończonych sporów i stąd to pochodzi, że wobec 4000 szybów, istniejących sam Borysław ma przeszło 14000 spraw sądowych do załatwienia. Z tego więc punktu widzenia sama waga spraw które w są, gdzie borysławskim będą traktowane, pociąga za sobą koniecznie wydanie opinii, że ustanowienie sądu powiatowego w Borysławiu, a w związku z tem przeniesienie Sądu powiatowego z Podbuża gdzie tylko niespełna 3000 numerów pozostanie do załatwienia, jest rzeczą, w interesie publicznym wskazaną.

W drugim punkcie podnosi pismo prezydyalne c. k. Sądu wyższego, że (czyta):

- b) „Borysław obecnie zamiast postępować w rozwoju idzie wstecz przebywając kryzys tego rodzaju, że wydobywanie tamże oleju skalnego dla mniejszych producentów staje się co dzień niemożliwsze, w skutek czego cała produkcya w Borysławiu w ręce większych przedsiębiorców przejść będzie musiała, a przez usunięcie mniejszych producentów i czynności sądowe, obecnie w rzeczy samej znaczne, bez wątpienia się zmniejszą.“

(Mówi): To zdanie, że Borysław nie idzie naprzód, tylko owszem wstecz się cofa, nie jest niczem uzasadnione. Mnie wiadomo przeciwnie, że w Borysławiu w ostatnich latach założone zostało ogromne przedsiębiorstwo, które włożyło przeszło 2 miliony franków w roboty ziemne — a jestto spółka francusko-galicyska do wydobywania wosku ziemnego i nafty.

Więc czyż można powiedzieć, że się Borysław cofa! A gdyby tak było, to jedynie dla tego, ponieważ nie ma opieki prawnej. Jedynym warunkiem każdego przemysłu, szczególnie wtenczas jeżeli rozchodzi się o to, aby do kraju uboższego kapitały obce wpływały, jest właśnie opieka prawna. Ten kapitał obcy pyta bowiem przedewszystkiem o to, czy ma w tym kraju bezpieczeństwo prawne czy nie? A my ze smutkiem powiedzieć musimy, że w Borysławiu nie może znaleźć on tego doraźnego bezpieczeństwa, na które ma niezawodnie prawo liczyć.

Prezydum Sądu wyższego usprawiedliwia swoje zapatrywanie dalej tem, że (czyta):

- c) „Borysław będąc od Drohobyczy jedynie o 11¼ kilometrów oddalony a połączony koleją żelazną, na której dziennie w lecie 5 a w zimie 2 razy pociągi osobowe kursują, jest tylko nieco odleglejszym przedmieściem Drohobyczy, skąd do Borysławia w przeciągu 20 minut bez znacznych kosztów dostać się można.“

Zdaje mi się, że na to odpowiedź prosta. Wiadomo przecież, że w miarę mnożących się interesów i spraw sądowych w każdym mieście większym bywa po przedmieściach kilka sądów powiatowych — a więc to nie byłoby żadnym argumentem przeciwko ustanowieniu sądu w Borysławiu.

Ale wiadomo także, że Wieliczka w tem samym położeniu się znajduje wobec Podgórze i Krakowa jak Borysław wobec Drohobyczy bo i z Wieliczki można się za kilka minut koleją dostać do Krakowa, a mimo to jest tam osobny delegowany sąd powiatowy w Krakowie, osobny w Podgórze a osobny w Wieliczce — bo tam skarżący robi wszystko dla podniesienia kopalni, która mu przynosi dochody, a więc w Borysławiu naszym jest zadaniem postarać się o rozwój kopalni dla pożytku całego kraju.

Bardzo interesującym jest dalszy argument sądu wyższego, że (czyta):

- d) „w Borysławiu z powodu wyczerpania gazów, nieczystości i braku wody źródłanej, stosunki

sanitarne są niekorzystne, które obecnie już zamożniejszych producentów zniewalają mieszkać stale w Drohobyczy“.

Zdaje mi się, że jeżeli w Borysławiu żyć może ludność rodzima w liczbie 5.300, a napływowej przeszło 15.000, jeżeli tam mogą żyć różni producenci i inżynierowie, to zdaje mi się, że i sędzia powiatowy mieszkać tam może, tém bardziej, że już tam mieszkają inni urzędnicy, gdyż tam są urzędy górnicze, a zatem pobyt tamtejszy tak dalece zdrowiu sędziemu powiatowemu nie zaszkodzi. Wszak jest wiele innych miejsc w Galicyi, gdzie sanitarne stosunki nie są lepsze, a sędziowie powiatowi mimo to tam mieszkają. Sąd wyższy krajowy przytacza także, że (czyta):

f) „w Borysławiu oprócz jednego domu murowanego Israela Beer Weysmanna, zresztę na umieszczenie sądu powiatowego nieprzydatnego, nie istnieje żaden inny, któryby na ten cel mógł być użyty“.

Muszę na to odpowiedzieć, że byłem sam w Borysławiu, i że widziałem, iż na tak zwanęj ulicy Pańskiej jest kilka bardzo ładnych domów, w których według mego zdania, bardzo wygodnieby było mieszkać, i myślę, że sędzia powiatowy bardzo chętnieby tam mieszkał i że znajdzie się tam także miejsce na umieszczenie sądu powiatowego.

Nadmienić tutaj muszę, że te uwagi nie tylko ja sam podnoszę, z własnego przeświadczenia, stawia je także Rada powiatowa drohobycka, która niezawodnie jako miejscowa, ma prawo i możność sądenia o tych wszystkich stosunkach.

Na tych zatem głównie powodach oparła się komisya prawnicza decydując kwestyą, tak ważną dla przemysłu naszego kraju, i z takich to powodów oświadczyła się przeciw przeniesieniu sądu z Podbuża do Borysławia, nie dając nawet żadnej wskazówki, czy nie należałoby, jeżeli dla gmin podbuskich przeniesienie sądu ma być niedogodna, ustanowić osobny sąd w Borysławiu, gdzie tak znaczna jest ludność i tak wielka produkcya.

Oprócz tych zaś powodów, które prezydum sądu wyższego podało, przytacza komisya tylko jeden jeszcze powód, a mianowicie, że należy nam dbać głównie o to, aby się sądy powiatowe nie mnożyły, lecz aby przybyło więcej sądów kolegialnych. Jest to argument, zasługujący na rozważenie. Ale cóż dodaje komisya prawnicza? Oto że natenczas, jeżeli się będzie rozchodzić o utworzenie sądu kolegiального, Drohobycz będzie lepszym miej-

scem na to, a to dla tego, że w Drohobyczy ma być 30.000 ludności.

Przedewszystkiém zwrócę uwagę na to, że w Borysławiu dziś jest ludności przeszło 20.000 i że po przyłączeniu do Borysławia tych gmin, które obecnie należą do sądu podbuskiego, będzie przeszło 30.000, a więc ilość ludności nie może tu wchodzić w rachubę, bo téj więcej będzie w Borysławiu, niż w Drohobyczy.

Ale co dalej.

Jakież to są sprawy, które sąd w Drohobyczy załatwia? Faktem jest, że z dzisiejszych spraw cywilnych sądu drohobyckiego jest $4\frac{1}{2}\%$, a zatem prawie połowa sprawami Borysławia, a 48% karnych, a więc znowu prawie połowa również spraw Borysławia.

Jeżeli nadto zważymy, że oprócz tego przybędą sprawy podbuskie i że przybędą także sprawy z części gmin drohobyckich, które wedle wniosku Wydziału krajowego mają być do sądu w Borysławiu przyłączone, to Pwiedzicie anowie, że sprawy sądu powiatowego w Borysławiu będą znaczniejsze, a sprawy sądu drohobyckiego będą stosunkowo o wiele mniej liczne i mniej ważne, a więc natenczas Borysław będzie tém miejscem właściwém, gdzieby mógł być sąd kolegialny ustanowiony, a nie Drohobycz.

A zatem ten argument do przekonania nie może trafić.

Sądzę więc Panowie, że wszystkie te okoliczności przemawiają za tém, abyśmy podnieśli wniosek Wydziału krajowego, który się oświadcza za przeniesieniem sądu powiatowego z Podbuża do Borysławia — bo wracam uwagę jeszcze na jedną rzecz. Obok wszystkich tych stosunków, o których już poprzednio wspominałem, stosunki bezpieczeństwa życia są rzeczywiście oplakane.

Jest to powszechną publiczną tajemnicą, że co roku zdarza się bardzo wiele przypadków śmierci, o których sąd może nawet nie wie i o których nawet nie może się dowiedzieć, bo nie ma organów na miejscu, któreby od razu mogły skonstatować, co zaszło, a nim sąd z Drohobyczy przyjdzie, to już jest wiele śladów zaginionych. Gdyby można odszukać to, co w 12.000 szybach się mieści nie-szczęść, a może nawet i zbrodni, to przekonaliśmy się ze zgrozą, ile jest dotychczas niewymierzonej sprawiedliwości dla tego, że nie było dotąd sądu powiatowego w Borysławiu.

Z tych więc wszystkich powodów stawiam wniosek, aby Sejm raczył przyjąć wniosek Wydziału krajowego, opiewający:

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerii wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem oświadcza c. k. Rządowi w myśl §. 2. ustawy państw. z 11. czerwca 1867 Nr. 59 Dz. u. p. swe zdanie: iż siedzibę Sądu powiatowego podbuskiego należy przenieść z Podbuża do Borysławia i przyłączyć do Sądu borysławskiego następujące miejscowości :

A) Z okręgu Sądu podbuskiego miejscowości :

Podbuż, Podmanasterek, Uroż, Stronna, Smolna, Załokieć, Opaka, Bystrzyca, Dolche, Łokieć, Rybnik, Majdan, Kropiwnik nowy, Kropiwnik stary; tudzież

B) Z okręgu Sądu powiatowego drohobyckiego następujące z niego wyłączyć się mające miejscowości, jako to: Borysław, Hubicze, Buniakotowska, Popiele, Mrażnica, Schoduica, Nahujowice, Jasienica solna, tudzież Tustanowice.

JE. hr. Marszałek. W takim razie wniosek szanownego p. Rapoporta dotyczy nie tylko pierwszego punktu, ale modyfikuje także i następne. Jeżeliby Wysoka Izba zgodziła się na uwzględnienie w zasadzie myśli p. wnioskodawcy to mogłyby się potem okazać trudności stylizowania przy pojedynczych punktach. Sądzę zatem, że należałoby te wnioski odesłać do komisji prawniczej dla ułożenia stylistycznego. Czy szanowny p. wnioskodawca zgadza się na to?

P. Rapoport Zgadzam się.

JE. hr. Marszałek. Poddam więc wniosek do poparcia. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. J. Łukasiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Łukasiewicz ma głos.

P. Ignacy Łukasiewicz. Muszę usilnie poprzec to, co p. Rapoport wypowiedział, a mianowicie, że w kopalniach borysławskich jest wiele tysięcy ludu obcego, który dziś bez żadnego dozoru i opieki prawnej tam pracuje i to, co p. Rapoport powiedział, że gdyby te dwanaście tysięcy szybów mówić mogły, to rzeczywiście nie tylko wypadki śmierci, ale i zbrodnie tamby się wykryć mogły. Popieram zatem jego wniosek całą duszą.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Zhadżaju sia z wywoda

my p. Rapoport, dodam jeszcze tilko, szczo reprezentacya miasta Borysławia, aby zapobihczy neporiadkom, czerezkotori handel i promysł upadajut, powziła na swojém zasidaniu uchwału i prysłała tuju do Wydiła krajewoho, że obowiazuje sia nawet na wypadok, jeslyby prawytelstwo ustanowilo tam sud, daty na try lita pomeszkanie na kancelariu i swoim kosztom wybudowaty potribni arešta (głosy: bezpłatnie). Każu swoim kosztom, a zatem bezpłatno. Upraszaju jeszcze raz, aby Wysoko poważni Panowe zo wzhladu na ważni stosunki i na toj ważnyj punkt, jakij Borysław w naszym kraju zanykuje, schotily uwzhladnuty jeho położenie i hołosowaty za ustanowieniem tam nowoho sudu, bo w protywnim razi, jeslyby handel i promysł upaly, wyna spade na nas.

Przyłuczaju sia do wnesenia p. Rapoport a jeslyby jeho wnesenie ne buło pryniate, to postawlu moje persze wnesenie, jako wnesenie nowe.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. W a y g a r t. Gdyby szanowny p. drohobycki był obstawał przy swoim wniosku, a właściwie gdyby był samoistny postawił wniosek i w formie należytej poparty złożył był do łaski marszałkowskiej, to kto wie, czybym się nie znalazł z nim w jednym szeregu, a nawet powiem, że o ile znam zapatrywanie komisji prawniczej, możeby i członkowie tej komisji przyczynili się do tego i poparli wniosek, aby w Borysławiu sąd samoistny ustanowiono, albowiem komisya prawnicza już niejednokrotnie przedstawiała Wysokiej Izbie potrzebę powiększenia sądów i sędziów w Galicyi i cyframi dowodnie wykazywała, że Galicya co do ilości sądów i sędziów w stosunku do innych prowincyj, w Radzie państwa reprezentowanych jest po macoszemu traktowana, ile że jeszcze druga taka ilość takowych jest potrzebną w naszym kraju jaka dotąd istnieje nie tylko w stosunku do objętości okręgów sądowych ale także w stosunku do czynności i ludności innych prowincyj.

Jednak gdy przedmiot ten nie był w komisji prawniczej traktowany, t. j. wniosek p. drohobyckiego o ustanowienie nowego sądu w Borysławiu, lecz gdy tu chodzi o przeniesienie sądu z Podbuża do Borysławia i właśnie poseł Izby handlowej krakowskiej ten wniosek przez Wydział krajowy Wysokiej Izbie przedłożony, podniósł, to muszę w imieniu komisji prawniczej stanowczo się sprzeciwić aby się Wysoka Izba przychyliła do

wniosku tego z dowodów nietylko w sprawozdaniu przytoczonych, ale głównie dlatego, bo przede wszystkim należy mieć wzgląd na tych, których interesa na témby ucierpiały, -gdyby rzeczywiście sąd w Podbużu żniesiono a takowy do Borysławia przeniesiono. Znając położenie każdy przyzna, że miejscowości otaczające Podbuż i należące do sądu powiatowego tam że, oddzielone są działami gór od Borysławia i to znacznych tak dalece, że tam nawet przez nie przystępu nie ma prosto idąc do Borysławia, i że w pewnych porach roku nawet nie byłoby możliwżm stronom szukającym sprawiedliwości dostać się do tego sądu. Prawie wszystkie te gminy protestują przeciw zmianie i przydzieleniu onych do sądu w Borysławiu mam tu nawet pod ręką prośbę gmin, należących do powiatu w Podbużu, wyrażającą stanowczo ten protest a przedstawiającą krzywdę jakaby onym takim zarządzeniem uczyniono.

Gdyby ta prośba jeszcze przed wydrukowaniem sprawozdania komisji prawniczżj dostała się była do rąk moich, byłym zrobił z niżj użytek w sprawozdaniu, tymczasem sprawozdanie było uchwalone 21. czerwca i oddane do bióra marszałkowskiego, a prośba ta weszła 22. czerwca i dla tego nie mogłem się w sprawozdaniu na takową odwołać.

Nie tylko te gminy, które dziś należą do sądu powiatowego w Podbużu, sprzeciwiają się temu przenoszeniu sądu z Podbuża do Borysławia i to słusznie, bo teraz mają sześć a najwyżżj piętnaście klm. odległości do swojego sądu, gdy przeciwnie, jeżelibyśmy doradzali, ażeby takowe przydzielono sądowi w Borysławiu, musiałby one, jak to Panowie z tych oto map przekonać się możecie (mowca podaje posłom mapy, którzy je przeglądają), przebywać do swojego sądu odległość aż do 37 kilometrow. Komisya prawnicza nie mogła i nie doradza do niesprawiedliwości właśnie dla tych, na których szczególny wzgląd mieć powinniśmy, dla ludu pracującego, biednego, który na podróże niema ani funduszów ani czasu.

Nie tylko, proszę Panów, tym miejscowościom, które dziś należą do obrębu sądu powiatowego w Podbużu, krzywdę by się wyrządżilo, gdyby je do sądu w Borysławiu urządzić się mającego przydzielono, ale i tym miejscowościom, które należą do sądu w Drohobyczy, a którychby wedle wniosku Wydziału krajowego należało przydzielić do sądu powiatowego w Borysławiu, bo mieszkańcy tych miejscowości nie mają żadnych interesów do

załatwienia w Borysławiu, a należąc obecnie do sądu w Drohobyczy w tém mieście załatwiają nie tylko wszystkie interesa swoje przy sądzie, starostwie, urzędzie podatkowym i radzie powiatowżj, ale także załatwiają za jednym zachodem bez wydatków odrębnych i utraty czasu wszystkie sprzedaże i kupna dla siebie.

To, co tu powiedziałem, opieram na sprawozdaniach jednozgodnych kilku c. k. władz.

Sprawozdania te urzędowe mają znaczenie tém większe, bo pochodzą od władz rządowych, które ostatecznie o ustanowieniu lub przeniesieniu sądu orzekać będą — a Sejm daje tylko swoje zdanie, czy i o ile uważa za rzecz stosowną zrobić zmianę.

(Głosy: a Wydział krajowy?)

Wydział krajowy postawił wniosek swój roku ubiegłego, aby przenieść sąd z Podbuża do Borysławia.

Jednakowo, gdy podniesiono z tego powodu żale, Wydział krajowy wszedł głębiżj w rzecz i wystosował wezwanie do władz rządowych o bliższe zbadanie sprawy, a skutkiem tego badania nadeszła odpowiedź, która się oświadcza stanowczo prz ciw przeniesieniu sądu z Podbuża do Borysławia. Oświadczył się przeciwko temu sąd powiatowy w Drohobyczy, sąd powiatowy w Podbużu, starostwo drohobyckie, starostwo samborskie i prezydyum sądu obwodowego w Samborze, a wobec takiego jednozgodnego oświadczenia, popartego przez prezydyum sądu wyższego, komisya prawnicza nie mogła nic innego zrobić, jak tylko postawić wniosek, aby wysoki Sejm oświadczył swoje zdanie, by sąd powiatowego z Podbuża do Borysławia nie przenoszono. Zdziwić musi każdego, że Borysław już 30 lat wyzyskuje podziemne skarby, gdzie jak nam p. Ochrymowicz powiedział produkcya wynosi 4. do 5. milionów złt., dziwić się należy, że nie wzrósł (głosy: co wzrosło).

Ze sprawozdania, jakie mam pod ręką, widzimy, że tam brak mieszkań i domów i że tam są tylko chałupy, że tam niema ani handlu, tylko jest wyzyskiwanie i wydobywanie ziemnego wosku i oleju skalnego, a mieszkańców stanowią głównie przybyli z różnych stron robotnicy. Wszystkie zaś interesa odbywają się w Drohobyczy i nawet tam dla tych interesów jest giełda.

Tżj giełdy Borysław sobie nie stworzył. Sie-dzą tam w jamach i wydobywają produkty, a jak powiedziałem wszystkie interesa załatwiają

w Drohobyczy. Kontrakty nawet, odnoszące się do produkcji borysławskiej, zawierają się w ten sposób, że mają być wypełniane w Drohobyczy, bo tam mają sąd i adwokatów, a odległość Borysławia do Drohobyczy wynosi tylko 20. minut jazdy w ten sposób ułatwiona, że w tam w lecie 5. razy a zimą 2. razy dziennie pociągi kolei żelaznej kursują, a więc każdy, co ma interes, z łatwością może się dostać do Drohobyczy i tu go załatwić. Dodam tu jeszcze to, że najzamożniejsi przedsiębiorcy borysławscy mieszkają w Drohobyczy; powiem także to, że prezydium sądu obwodowego w Samborze wyraziło zdanie, iż Borysław jest w upadku i że pewnie z czasem przejdzie w ręce jednego większego przedsiębiorcy. W takich warunkach gdyby rzeczywiście przewidzieć można, że stosunki się zmienią, nie byłoby może nawet wskazanem, aby sąd tam ustanowiono, a w każdym razie ta sprawa musiałaby być odrębnie traktowana. Na razie jednakże komisya oświadczyła zdanie Wysokiemu Sejmowi, że się nie zgadza, ażeby sąd z Podbuża przenoszono do Borysławia i dlatego zalecam Wysokiej Izbie wniosek komisji prawniczej, oparty na zdaniu władz rządowych i na zbadaniu całej sprawy.

JE hr. Marszałek. Dyskusya zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

P. Rapoport może zestylizuje swój wniosek w ten sposób, aby odesłać sprawę do komisji prawniczej.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Ja się mohu wnesenia ne zrikaju, inom skazał, szczo na toj wypadok, jeslyby moje wnesenie propało, to schlaszaju się z postom Rapoportem. Otoż teper zrikaju się mohu wnesenia i postawlu je w swoim czasi w toj Wysokoj Palati.

JE. hr. Marszałek. P. Ochrymowicz zrzeka się swego wniosku, który rzeczywiście ma charakter wniosku samoistnego.

Przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek p. Rapoporta, aby tę sprawę odesłać do komisji prawniczej z poleceniem, aby o tém wniosku Sejmowi zdała sprawę, upraszam, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Tém samém dalsza dyskusya nie ma miejsca. P. Jaworski miał wnieść poprawkę, możeby było właściwą rzeczą, aby dla ułatwienia późniejszej uchwały odczytał tę poprawkę.

P. Apolinary Jaworski. Zgadzam się z tém.

JE. hr. Marszałek. Czy nikt z panów nie ma co przeciw temu, aby poseł Jaworski odczytał swoją poprawkę? (Nikt.)

P. Adolinary Jaworski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustęp d) ma brzmieć:

d) „że miejscowości Łopuszna. Uroż, Podmanasterek i Manasterzec wielki.. (dalej jak we wniosku komisji). Natomiast opuścić cały ustęp e).

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy są za tém, aby tę poprawkę odesłać do komisji prawniczej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest odesłana. Porządek dzienny jest wyczerpany. Ponieważ obecnie nie ma wiele przedmiotów na porządek dzienny, a komisye domagają się czasu, aby mogły swe prace wykończyć, przeto jutro posiedzenia nie będzie, a wszystkie przedmioty, jakie są na porządku dziennym, sądzę, że będą mogły być załatwione w jedném posiedzeniu sobotniém, którego porządek dzienny jest następujący (czyta):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przemysłu domowego i drobnego. Sprawozdawca p. Wereszczyński.
2. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Buchwalda o zmianę artykułu 4. ustawy szkolnej z 2. maja 1873. Nr. 250 d. u. k.
3. Trzecie czytanie projektu ustawy o zniesieniu prawa propinacyi i o zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w król. stoł. mieście Lwowie. Sprawozdawca p. Żywicki.
4. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie Wysokiego Sejmu i biór Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Popiel Paweł.
5. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie umebłowania sali sejmowej i przyległych ubikacyj w nowym gmachu sejmowym. Sprawozdawca p. Popiel Paweł.
6. Wybór komisji górniczej.
7. Sprawdzenie wyborów. Sprawozdawca p. Pietruski.
8. Sprawozdania o petycyach, nie obciążających budżetu.

Posiedzenie odbędzie się o godzinie 11. przed południem. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 3 m. 10 popoł.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

13. posiedzenie 3. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 3. lipca 1880.

Treść: Udzielenie urlopu. — Wniosek p. Ochrymowicza w przedmiocie utworzenia sądu powiatowego w Borysławiu. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Uznanie nagłościi wniosku p. hr. Golejewskiego o konkurencyi kościelnej i odesłanie tegoż do Wydziału krajowego. — Wniosek p. Chrzanowskiego w przedmiocie uposażenia kasy krajowej stałą dotacją. — Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Buchwalda w przedmiocie zmiany ustawy szkolnej. — Przemówienia wnioskodawcy oraz p. Romanowicza, faktyczne sprostowanie wnioskodawcy, uznanie nagłościi wniosku i odesłanie go do Wydziału krajowego. — Uchwalenie ustawy propinacyjnój dla miasta Lwowa w trzecim czytaniu. — Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie budowy gmachu sejmowego. — Przemówienie p. hr. Krukowieckiego. — Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie umeblowania gmachu sejmowego. — Przemówienia pp. Pietruskiego, Henryka hr. Wodzickiego, Kupeczyńskiego, hr. Golejewskiego, Chrzanowskiego i hr. Krukowieckiego, sprostowanie faktyczne p. Chrzanowskiego, przemówienie sprawozdawcy i przyjęcie wniosków komisji. — Wybór komisji górniczej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie sprawdzenia wyborów. — Przemówienie p. Polanowskiego z wnioskiem uznania nieważnym wyboru p. Rożankowskiego. — Zamknięcie dyskusyi i wybór generalnych mowców pp. Kułaczkowskiego i Chrzanowskiego, przemówienia tychże, sprostowanie faktyczne p. Grocholskiego, odpowiedź sprawozdawcy i zatwierdzenie wyboru. — Uznanie ważności wyboru pp. Simona i Wohlfratha. — Złożenie przyrzeczeń poselskich.

Początek posiedzenia o godzinie 11. m. 15. rano.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 110.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości, że przeciw protokołowi z dwunastego posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, jest więc przyjęty.

P. Russocki z powodu choroby i wyjazdu do kąpiel prosi o urlop na czas nieograniczony. Upraszam tych panów, którzy na udzielenie tegoż urlopu się zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest udzielony.

Upraszam o odczytanie pism nadeszłych.

Sekretarz p. Alions Czaykowski (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Na mocy Najwyższego upoważnienia ego ces. i król. Apostolskiej Mości z dnia 5. czerwca b. r. i w skutek reskryptu Jego Excellencyi pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 7. czerwca b. r. L. 8.845, mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe preliminarze funduszków indemnizacyjnych dla Galicyi wschodniej i zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok administracyjny 1881.

Racz Wasza Excelencyo zamieścić przedłożenie to na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy tej sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 3. lipca 1880.

Potecki, m. p.“

JE. hr. Marszałek. Postąpi się z tém według regulaminu. Proszę o przeczytanie wniosku.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, żeby jak najspieszniej utworzył w Borysławiu dla tamtejszej i okolicznej ludności osobny sąd powiatowy, nie znosząc c. k. Sądu powiatowego w Podbużu.

K. Ochrymowicz,
wnioskodawca.

Pławicki, Turzański, Olejnik, Fr. Jasiński, ks. Sawa, Wohlfahrt, Lityński, Wł. Wolański, Łazarski, Towarnicki, Kupczyński, Wodziński, Janko, Max, Radzikiewicz, Rożankowski, Smolka Lenartowicz, Jocz, Krukowiecki, Czaykowski Alfons, Dydyński, Ig. Łukasiewicz, ks. Kitrys, Garbaczowski, Tyszkowski.“

JE. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim podług regulaminu.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 3-go lipca 1880 do Sejmu krajowego wniesionych.

356. Zabierzowski Stanisław, były kancelista Wydziału krajowego, o przywrócenie mu praw

zajmowanego urzędu i wynagrodzenie szkody, przez p. Grossa — do komisji petycyjnej.

357. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, przez p. Grossa, w sprawie dokończenia budowy drogi z Krystynopola do Sokala — do komisji drogowej.

358. Matiasz Michał, nauczyciel w Sądowej-Wiszni, przez p. Sawczyńskiego, o zaliczkę 150 złt. do komisji budżetowej.

359. Horoszko Dmyter, przez p. Golejewskiego, o zarządzenie uregulowania drogi do gruntu jego między lasem Zdanów a Płazowem — do komisji drogowej.

360. Nauczyciel szkoły ludowej w Kamionce-strumiłowej, przez p. T. Dzeduszyckiego, o podwyższenie dotacyi — do komisji budżetowej.

361. Wydział powiatowy Kołomyja, przez p. Franciszka Jasińskiego, o uznanie drogi z Kołomyi przez Obertyn do Buczacza za krajową, do komisji drogowej.

362. Wydział powiatowy Kołomyja, przez p. Franciszka Jasińskiego, o zmianę taryfy do opłaty podatku gruntowego — do komisji podatkowej.

362. Komitet parafialny w Podemszczyźnie, przez p. Turzańskiego, o zapomogę na ukończenie budowy cerkwi — do komisji petycyjnej.

364. Towarzystwo pedagogiczne, przez p. Małeckiego, w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.

365. Wydział powiatowy Kossów, przez p. Franciszka Jasińskiego, o zmianę taryfy podatku gruntowego — do komisji podatkowej.

366. Nauczyciele szkoły ludowej w Dobromilu, przez p. Romanowicza, o dodatek drożyznianny — do komisji budżetowej.

397. Ks. Mardarowicz Elias, przez p. Kamińskiego, o zapomogę z powodu zupełnego zubożenia przez pożar — do komisji petycyjnej.

368. Rada powiatowa Nadwórna, przez p. Mandyczewskiego, w sprawie reformy w wyrobie i fabrykacyi soli — do komisji administracyjnej.

369. Gmina miasta Borszczowa, przez p. Jocz, o pożyczkę bezprocentową 2.000 złt. na budowę szkoły — do komisji budżetowej.

370. Wydział powiatowy Staremiasto, przez p. M. Popiela, o reformę ustawy o ochronie własności polnej — do komisji kultury krajowej.

371. Ten sam, o ograniczenie wolności parcelowa-

- nia gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.
372. Ten sam, w sprawie reformy szkół średnich, do komisji edukacyjnej.
373. Lewicki Wojciech, emerytowany nauczyciel szkoły w Winnikach, przez p. ks. Sawę, o dodatek do emerytury — do komisji petycyjnej.
374. Zarząd bursy I. Kraszewskiego w Stanisławowie, przez p. ks. Sawę, o zapomogę 500 złt. na zakupno domu dla téjże bursy — do komisji budżetowej.
375. Witkowski August, przez p. Maxa, o subwencją na podróż naukową — do komisji budżetowej.
376. Gmina Podhorodec, przez p. Ochrymowicza, o subwencją dla funduszu cierkiewnego — do komisji budżetowej.
377. Nauczyciele szkół ludowych brodzkich, przez p. Spławińskiego, o zaliczenie ich pod względem płacy do pierwszej klasy — do komisji budżetowej.
378. Wydział powiatowy Nisko, przez p. Tarnowskiego, o subwencją 2.000 złt. na budowę mostu na Tanwie — do komisji budżetowej.
379. Komitet parafialny w Dobry, przez p. Czartoryskiego, o subwencją na budowę kościoła — do komisji budżetowej.
380. Wydział powiatowy Jarosław, przez p. Czartoryskiego, o ograniczenie wolności parcelowania gruntów — do komisji administracyjnej.
381. Ten sam, przez tegoż posła, o zaprowadzenie oszczędności w wydatkach krajowych — do komisji budżetowej.
382. Ten sam, przez tegoż posła, w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
383. Staszkiwicz Wiktorya, przez p. Szujskiego, o stałe wsparcie z funduszu szpitalnych — do komisji budżetowej.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Na posiedzeniu przedwczorajszym przekazała Wys. Izba Wydziałowi krajowemu wniosek p. Golejewskiego, dotyczący zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„W celu częściowej zmiany ustawy z dnia 15.

sierpnia 1866 o budowaniu kościołów i budynków parafialnych, wybraną zostanie komisya celem przedłożenia Sejmowi odpowiednich zmian i wniosków.“ (Mówi): Co do téj sprawy, ośmiela się Wydział krajowy prosić, ażeby Wysoka Izba pozwoliła mu złożyć o tym wniosku sprawozdanie na dzisiejszém posiedzeniu bez drukowania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Pietruskiego, jako referenta Wydziału krajowego, ażeby bez drukowania wolno mu było w imieniu Wydziału krajowego, jako komisji, zdać sprawę z propozycyi Wydziału kraj., dotyczącej wniosku p. hr. Golejewskiego. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy zezwalają, ażeby bez drukowania przystąpić do sprawozdania, aby raczyli rękę podnieść (większość) Jest przyjęty.

P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Korzystając z zezwolenia Wysokiej Izby, mam zaszczyt przedstawić, że na wczorajszém posiedzeniu Wydziału kraj. wzięto tę sprawę pod obrady, lecz przekonaliśmy się, że w ciągu tak krótkiego czasu, jaki nam zapewne pozostaje dla obrad sejmowych, jakoteż wskutek tego, że członkowie Wydziału krajowego są zajęci w W. Izbie i w komisjach, sprawa ta nie mogła być merytorycznie rozebrana i odpowiedni wniosek Wys. Izbie przedłożony, tém mniej, że Wydział krajowy nie mógłby przystąpić do przedłożenia Wysokiej Izbie wniosku merytorycznego, dopóki by nie wysłuchał wszystkich konsystorzów, a tych mamy 6 w kraju. Zanim więc zdania ich zasiągniemy, nie możemy z żadnym merytorycznym wnioskiem przyjść do Wys. Izby, skutek zaś byłby ten, że w téj sesji sejmowej Wydział krajowy nie mógłby już przedłożyć téj sprawy W. Sejmowi, że zatem ten wniosek upadłby przez to, że nie przyszedł na téj saméj sesji do drugiego czytania. Otóż Wydział krajowy chcąc zapobiec temu i chcąc wziąć tę sprawę pod obrady, ażeby na przyszłej sesji przedłożyć Wysokiej Izbie wniosek odpowiedni, postanowił na wczorajszém posiedzeniu prosić Wys. Izbę, ażeby ten wniosek p. Golejewskiego przekazany został Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby na przyszłej sesji sejmowej złożył z niego sprawozdanie: co téż niniejszém czynię i proszę, ażeby Wysoka Izba wniosek ten przyjęła.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przedmiot ten odesłać napowrót do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby Wydział krajowy na

przyszłej sesji o wniosku tym zdał sprawę. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Upraszam panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku, który tu został złożony.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy na powody, wykazujące potrzebę i korzyść stałej dotacji kasy krajowej, powody, wyrażone w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1877, które to sprawozdanie miałem zaszczyt w imieniu komisji budżetowej przedłożyć Wysokiemu Sejmowi 28. czerwca b. r.

A mianowicie zważywszy:

po pierwsze, że ponieważ kasa krajowa nie ma żadnej dotacji, przeto gdy nie wpływały i nie wpływają regularnie dochody bieżące, co się zwykle dzieje, musiał i musi Wydział krajowy dla pokrywania regularnie wydatków bieżących zaciągać od innych funduszy lub od banków pożyczki na krótkie terminy i opłacać odsetki, wskutek czego powstaje corocznie znaczny wydatek, jak to wykazały zamknięcia rachunków za r. 1877 i 1878;

zważywszy po drugie, że brak stałej dotacji kasy jest nie tylko powodem znacznego corocznego wydatku na odsetki od pożyczek na krótkie terminy, dla zaradzenia brakowi gotówki na bieżące wydatki, ale nadto powoduje zawikłania w rachunkach między funduszem krajowym a funduszami i zakładami publicznymi, od których zaciąga pożyczki, co znów znowa do zmiany często w niekorzystnej chwili na gotówkę papierów, w których umieszczone są kapitały zakładów publicznych, a straty stąd powstałe, fundusz krajowy ponosi;

zważywszy po trzecie, że potrzeba posiadania przez kasę krajową stałej dotacji jest tak powszechnie uznana, że wszystkie kasy państw krajów takową posiadają; w naszej zaś kasie krajowej brak stałej dotacji zastępowała aż do roku 1877 wielka pozostałość z rachunków lat ubiegłych, którą Wysoki Sejm uchwałą z 5. kwietnia 1876 r. przeznaczył na budowę gmachu sejmowego;

zważywszy wszystkie wyżej tu wymienione powody

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Kasa krajowa ma być zaopatrzona stałą dotacją.
2. Komisja budżetowa roztrząsając przekazane

jój do zbadania przedłożenia Wydziału krajowego o stanie funduszy krajowych w latach od 1877 do 1880 zbada także w najstosowniejszy sposób zaopatrzenie kasy krajowej w stałą dotacją i wnioski swoje na teraźniejszej sesji przedłoży.

Wnioskodawca

Leon Chrzanowski.

Popiérają wniosek: Goldman, Romanowicz, Baum, Hausner, Scipio, Roman Michałowski, Zuker, Tarnowski, Polanowski, H. Wodzicki, Towarnicki, Szujski, A. Czaykowski, Pilat.“

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim zatem podług regulaminu. Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszym miejscu jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przemysłu domowego i drobnego. Sprawozdawcą jest p. Wereszczyński.

Ob. Al.
79.

Głos. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Raczy Wysoka Izba sprawozdanie to odesłać do komisji kultury krajowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdanie to odesłać do komisji kultury krajowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Buchwalda, o zmianę artykułu 4. ustawy szkolnej z 2. maja 1873 Nr. 250 d. u. k.

Ob. Al.
80.

P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Artykuł czwarty ustawy z 2. maja 1873 r. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół początkowych brzmi: „Gdzie tylko fundusze miejscowe wystarczają, mają dziewczęta oddzielnie pobierać naukę, albo urządzić należy osobną szkołę żeńską.“ Ustawa więc powołana wyraźnie w zasadzie uznaje potrzebę osobnej dla dziewcząt nauki i osobnego dla nich wychowania. Inaczej też ustawa w żaden sposób postąpić nie mogła, ponieważ potrzeba ta jest konieczną wynikłością, konsekwencją różnego od mężczyzn, osobnego, oddzielnego, właściwego niewiastom przeznaczenia i zadania w rodzinie i społeczeństwie.

Nie chcąc się rozwodzić nad rzeczą, niewątpliwie powszechnie uznaną, wspomnę tylko: Zadaniem mężczyzny, męża w rodzinie i społeczeństwie jest być głową rodziny, pracować na utrzymanie rodziny, nadawać kierunek wychowaniu dziatwy, a mianowicie synów.

Następnie w zakresie sobie właściwym według możliwości swojej przykładać się do prawidłowego społeczeństwa, narodu, ojczyzny, moralnego i materialnego rozwoju.

Z tego, co powiedziałem, już wynika, że jakkolwiek mąż winien mieć na pierwszym planie swoją własną rodzinę, przecie jego praca, jego zadanie zwraca się na zewnątrz, wychodzi po za rodzinę, a nawet zwykła jego praca dla rodziny, a utrzymanie rodziny, najczęściej, a jego praca dla dobra powszechnego, również nie rzadko, domaga się od niego nie małego poświęcenia czasu i sił. I dlatego nie może mąż w zupełności oddać się duchowemu i moralnemu dziatwy swojej wzrostowi. Pod tym względem otwiera się błogosławioniej, niezmierniej doniosłości działalności niewiasty najpiękniejsze pole. Zadanie jej w tej mierze nie jest mniejsze od zadania męża, ani też łatwiejsze, a z uwagi na nieobliczone wierne spełniania tego zadania skutki, nie wahan się powiedzieć, nawet ważniejsze. Ku spełnieniu tego wielkiego przeznaczenia, tych trzykroć świętych obowiązków, Bóg uposażył niewiastę, matkę w miłość bez granic i głębszym uczuciem religijnym. Matka też taką pałającą miłością jest dla dziecka uczciwego pierwszą, a nawet dla wykolejonego, upadłego, bodaj ostatnią na ziemi świętością. Matka zbożna ręką swoją wkłada w serca swoich dzieci pierwsza miłości i bojaźni bożej nasiona, a miłość i bojaźń boża są treścią religii i niewzruszoną podstawą wszelkiej moralności. Nasionka te i roślinki, wyrastające z nich, ogrzewa ona ciepłem własnego serca, pielęgnuje i strzeże od wszelkiej szkody, a nawet uszkodzone, albo zmrożone znowu ożywia. Stąd też święta matki pamięć głęboko zwykle jest wryta w serca dzieci, a nawet kiedy jej nie ma jeszcze wtedy nie jedno zbłąkane dziecię sama jej pamięć powstrzymuje nad krawędzią przepaści.

Zbożna matka, spełniająca sumiennie trzykroć święte swoje obowiązki, widzi się też jako w nagrodę już tu na ziemi w późniejszym wieku zwykle uwieńczoną jak najpiękniejszą koroną, bo koroną zacnych, Bogu i ludziom miłych, synów i córek.

Niewiasta — żona, z wiary żyjąca, jest nie rzadko, abym tak rzekł, opiekuńczym aniołem męża, ona bowiem upadającego pod brzemieniem obowiązku

lub walki z różnemi przeciwnościami umie natchnąć nową odwagą, przeróżne koić boleści, wzbudzone usmierzać namiętności, puszczającego się szeroką tego świata drogą bodaj na kilku niciach utrzymać przy Bogu a wcześniej lub później wrócić Panu Bogu.

Te wielkie, te święte obowiązki, a przytém tak trudne, domagają się też koniecznie, aby były już w pierwszych latach dzieciństwa pielęgnowane, szanowane, rozwijane. Jak bowiem osobne, oddzielne, odrębne jest niewiasty przeznaczenie, tak też rzecz jasna, powinno być odrębne, oddzielne jej wychowanie, któreby ją usposobiło i uzdoliło do spełnienia tych świętych obowiązków, od których zależy nie tylko dobro rodziny, ale także kraju i dobro społeczeństwa całego. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że pokąd niewiasta nie zbija się z drogi swego przeznaczenia, dotąd i społeczeństwo nawet przy różnych chorobach zawsze ma tyle jeszcze siły, że nie upadnie. Osobne więc, mówią, powinno być jej wychowanie, bo odrębne jest jej przeznaczenie, a to przeznaczenie wypływa z woli bożej, czyli, jak dziś zwykle mówią, z prawa natury. Chociaż ja przyznaję się do tego głośno: znam prawa, którym natura podlegać musi, a nie znam praw, któreby natura, siebie nie świadoma, sama na siebie wkładała. Pogwałcenie zaś bożego prawa jak zawsze i wszędzie, tak i tu sprowadza często najgubniejsze a zwykle przynajmniej smutne następstwa.

Sięgałbym zanadto daleko gdybym tu wspomniał o moskiewskich nihilistkach, wyuzdanych w życiu i obyczajach swawoli, a wychowanych na wspólnych z dorosłą młodzieżą ławkach szkolnych; ale długoletniem doświadczeniem przekonany, twierdząc stanowczo, że nawet wspólne w początkowych szkołach wychowanie dziewcząt z chłopcami miewa skutki wcale nie dobre. W szkołach mieszanych dziewczęta słyszą i patrzą na rzeczy, któreby im powinny być całkiem obce. Zaciera się w nich skromność, wstydlivość, uczucie godności niewieściej, zacierają się te piękne i podniosłe przymioty, które zaczynają niewiastę otaczają pewną aureolą, a zowiemy ją kobiecością.

W ogóle jednym słowem, dziewczęta wspólnie z chłopcami wychowane dziecżą. Wybacz mi szan. p. Sawczyński, dla którego mam prawdziwy szacunek, powiem przyjaźn, że zrobię o terażniejszych szkołach pewną wzmiankę. Byłoby wcale dobrze, gdyby w tych szkołach nauczyciele sobie tak postępowali, jak szan. p. Sawczyński nam objaśnił. Intenccye, zamiary są zapewne bardzo do-

bre, a przynajmniej intencje, zamiary, prace szan. Dyrektora seminarjum nauczycielskiego są powszechnie uznane i cenione. Z tém wszystkiém mogę to śmiało twierdzić, że w dzisiejszych szkołach niektórych, nie powiem wszystkich, co miałyby być uczone jako akcesoryum jest nieraz główną nauką. I to niestety nie należy do zbyt rzadkich wyjątków, że młodzi nauczyciele, nauczyciele nie wychowani, używają do dziatwy szkolnej wyrazów, bardzo prostackich i nie przyzwoitych. To zaś wszystko musi wywierać najgubniejszy wpływ na te młodziutki serca dziewcząt, pobierających naukę w szkołach początkowych razem z chłopcami. Jest jeszcze jedna okoliczność, która mnie nagliła do postawienia wniosku, który teraz uzasadniam. Dziewczęta, wychowane razem z chłopcami, doróstszy, stawszy się potem gospodyniami, żonami, matkami, nie znają żadnej a żadnej tyle potrzebnej niewieściej roboty. Niezdolne więc są w domu utrzymać potrzebnego, koniecznego oszczędstwa, ładu, porządku ani oszczędności. Stąd, moi Panowie, w okolicach, gdzie prawdziwe już są ślady postępu, mężowie włościanie na żony swoje z tego względu narzekają i bywa to powodem waśni i rozsterek. Ile zaś znaczy oszczędność kobieca w domu, to powszechnie wiadomo. A nasze przysłowie, nawet w ocenieniu bardzo wielkiego wpływu, jaki wywiera niewiasta tak pod względem moralnym jak i materyalnym na rodziny i społeczeństwo, ma: że na niewieście trzy węgly domu stoją.

Krótko mówiąc, pokąd dziewczęta wspólnie z chłopcami nauki pobierać będą, zrzeknijmy się tej złudnej nadziei, aby wpływy cywilizacyjne mogły wypchnąć z domów włościańskich grube obyczaje, a obudzić lepsze, szlachetniejsze, wznioślejsze uczucia. Skoro tedy artykuł 4. wzmiankowanej ustawy przepisuje: „jeżeli liczba uczniów przez trzy po sobie następujące lata osiągnie 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela itd.“ — a osobne dziewcząt nauczanie jest konieczne, powszechnie bo nawet przez włościan naszych pożądanę, zupełnie nie widzę, dlaczego tę osobną naukę zawisłą zrobić od funduszów miejscowych. Wszakże dla funduszu szkolnego jest rzeczą zupełnie obojętną, czy płacę, dla drugiej siły przeznaczoną, pobiera nauczyciel, czy nauczycielka.

Kraj zaś powinien właśnie o to być dbałym aby cel, na jaki pieniądze bywają wydawane, jak najlepiej, najdoskonalej osiągnięty został. Że zaś wspólne wychowanie dziewcząt z chłopcami jest szkodliwe, to, zdaje mi się dowiodłem, dlatego

nie widzę, dlaczego byśmy nie mieli uchwalić, że drugą siłą, ilekroć jest potrzebna, ma być niewiasta, ma być nauczycielka, któraby dziewczęta osobno nauczala i wychowywała.

Nauka na tém nie nie ucierpi, owszem zyska, bo dwaj nauczyciele, powiem dwoje nauczycieli, będą użyci w osobnych izbach, a więc swobodniej i pilniej będą mogli nauczać. Wychowanie dziewcząt niezmiernie wiele na tem zyska, a kraj nie straci na to ani szeląga.

Artykuł VIII., który odsyła pod tym względem do funduszów miejscowych, przypomina mi bardzo dawniejsze tak nazwane „Localquellen.“ Byłem i ja, moi Panowie, przez długie lata kółkiem w ówczesnej maszynie administracyjnej szkolnej, a ilekroć zażądaliśmy jakiegokolwiek pomocy od władzy najwyższej krajowej, celem ulepszenia systemu naukowego, uzyskania jakiegokolwiek przyborów szkolnych lub jakiegokolwiek w tym rodzaju wydatków, odpowiadano nam zawsze jeduém i tém samém: „Localquellen mają to zrobić“, a więc te fundusze i te „Localquellen“ były kulą do nóg przyrzeczoną, która nie dozwala, ani krokn naprzód uczynić. Nie przesądzę, jeżeli powiem, iż te „Localquellen“ były przyczyną najważniejszą, że nie można było po prostu dojść do najmniejszego w szkołach rozwoju, bo te „Localquellen“ były to puste włościan kieszenie i ofiarność, uznania godna, wielu przezacnych obywateli. Z pustych kieszeń wycisnąć nic nie można a ofiarność samych obywateli należało uszanować a nie obdzierać, co zresztą było niemożliwością, bo w takim razie umieliby się przecież obronić.

Do takich więc „Localquellen“ odsyła i artykuł VIII., o którym mówiłem. Mam jednak wszelką nadzieję, że po wywodach moich Wys. Izba zechce pominąć ten jałowy bez znaczenia wyraz „fundusz miejscowy“, a raczej mój wniosek postawiony przyjmując a następnie i uchwalić. Spodziewam się tego po życzliwości w ogóle dla oświaty Wys. Izby, spodziewam się tego po wyjaśnieniu, jakie w tej mierze dalem. Sądzę, że mogłem jakkolwiek przekonać ile na tém zależy, aby dziewczęta we wiejskich i małomiejskich szkołach, przy których musi być druga siła nauczycielska, pobierały osobną naukę i odrębne wychowanie. Może być, że przy chwilowém, jak spodziewam się, nie zrozumiałem dla mnie pewnej części Izby usposobieniu, w tym wniosku ktoś zechce upatrzeć jakieś prądy wsteczne, reakcyjne. Otóż ja przyznaję się do takiej reakcji, która pragnie, aby złe zastąpić dobrem.

W końcu co się tyczy formalnego traktowa-

nia, z uwagi, że niedawno został uchwalony wniosek czcigodnego p. Szujskiego, odnoszący się do rewizji teraźniejszych ustaw szkolnych zupełnej i dokładnej i postawienia na przyszłej sesji Wys. Sejmu odpowiednich wniosków, nie chcąc doraźnie w teraźniejszej ustawie pojedynczego paragrafu zmieniać, proszę, aby wniosek mój jako materyał, zasługujący na uwzględnienie, został odesłany do Wydziału kraj., jako komisji specjalnej i aby Wydział kraj. uwzględnił go i zużytkował (brawo).

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten mógłby być odesłany do Wydziału krajowego do uwzględnienia i zużytkowania, tylko w takim razie, gdyby przeszedł te same formalności, jak wniosek poprzedni p. hr. Golejewskiego. Jeżeli zatem p. wnioskodawca życzy sobie, aby jego wniosek był w tym celu odesłany do Wydziału kraj., aby Wydział kraj. zdał sprawę na następnej sesji, to możeby szanowny p. wnioskodawca postawił wniosek, aby przedmiot ten był uważany jako nagły.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Upraszam, aby wniosek ten był traktowany jako nagły.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ten przedmiot był uznany za nagły i aby wniosek p. Buchwalda był odesłany do Wydziału krajowego do przedstawienia wniosków na następnej sesji. Czy żąda kto głosu w kwestyi nagłości.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Sądzę, że sprawa ta żadną miarą nie może być traktowana jako nagła. Zwrócę uwagę na tę okoliczność, że uchwaliliśmy wniosek p. Szujskiego, według którego Wydział krajowy ma polecenie zbadania sprawy szkolnej i po porozumieniu się z Radą szolną i Radami powiatowemi ma przedłożyć wnioski co do reformy szkolnych ustaw.

Wniosek p. ks. Buchwalda jest niewątpliwie wnioskiem, zmieniającym ustawę szkolną i który może pociągnąć większe wydatki z funduszu krajowego lub okręgowego miejscowego, więc wątpię, aby taką sprawę jako nagłą traktować było można. Dlatego sprzeciwiam się uznaniu tego wniosku za nagły.

JE. hr. Marszałek. Zwracam uwagę, że jeżeli wniosek ten nie będzie uważany jako nagły, to nastąpi to, co z wnioskiem p. Golejewskiego, t. j. że na następnym posiedzeniu Wydział krajowy powie, że nie jest w stanie zdać sprawy i będzie prosił o upoważnienie, aby mógł uważać i ten wniosek jako należący do tej samej kategorii co i wniosek p. Golejewskiego, a więc będzie to tylko kwestyą czasu, ponieważ Wydział krajowy nie może uczynić innego wniosku

P. ks. Buchwald. Proszę o głos w sprawie sprostowania faktycznego.

JE. hr. Marszałek. P. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. P. Romanowicz zrobił uwagę, że zmiana ustawy, przezemnie proponowana, pociągnie za sobą wydatki. Widać, że nie uważał p. Romanowicz na to, co mówiłem, bo wykazałem przecież, że wskutek uchwalenia mego wniosku ani grosza więcej żaden fundusz szkolny nie zapłaci. Wniosek mój dąży do tego, aby z uwagi na ważność wychowania dziewcząt, zamiast drugiego nauczyciela, gdzie musi być według ustawy dwóch nauczycieli, była nauczycielka. Fundusz szkolny przeto na tej zmianie nic nie straci.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do nagłości tej sprawy? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy wniosek nagłości tej sprawy przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Jest zatem wniosek, aby sprawa ta odesłana została do Wydziału krajowego do zbadania i przedstawienia sprawozdania na następnej sesji. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przychodzimy z kolei do trzeciego czytania projektu ustawy o zniesieniu prawa propinacyi i o zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych w król. stoł. mieście Lwowie.

Sprawozdawca p. Żywicki ma głos.

P. Alfons Czaykowski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Alfons Czaykowski ma głos.

P. Alfons Czaykowski. Wnoszę, aby odczytać tylko te artykuły, co do których zmiany zostały przyjęte.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby

odczytać tylko te artykuły, co do których zmiany zostały przyjęte. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tych artykułów.

Sprawozdawca p. Żywicki (czyta):

„Art. 4.

Od wejścia w życie ustawy niniejszej, pobierać będzie gmina miasta Lwowa na pokrycie wydatków gminnych opłaty konsumcyjne od gorących napojów, przeznaczonych do konsumcyi miejscowej, tak w obrębie miasta produkowanych, jako też do miasta wprowadzanych.

Opłaty te są następujące:

poz. 1. Od rumu, araku, koniaku, ponczowej esencji, likworów, rosolisów i innych słodzonych napojów spirytusowych — przy wprowadzeniu czyli od importu po 20 złt. a. w. za jeden hektolitr (100 litrów).

poz. 2. Od wódki i spirytusu — tak przy wyrobie jak przy wprowadzeniu, po 23 ct. a. w. za jeden stopień hektolitrowy, t. j. za każdy w jednym hektolitrze według skali 100-dzielnego alkoholometru przy temperaturze $+12^{\circ}$ R. odmierzony stopień.

Opłacie tej podlegają przy imporcie także inne płyny, w których spirytus stanowi główną część składową.

poz. 3. Od piwa — a to:

a) przy wyrobie — po $15\frac{1}{2}$ ct. a. w. za jeden hektolitr i od każdego stopnia sacharometru beczki piwniej przy temperaturze $+14^{\circ}$ R, zaś

b) przy wprowadzeniu — po 1 złt. 80 ct. a. w. za jeden hektolitr (100 litrów) piwa importowanego, bez względu na jakość napoju.

poz. 4. Od miodowych napojów, t. j. od miodu pitnego, wiśniaku, maliniaku, lipniaku i dereniaku:

a) przy wprowadzeniu — po 6 złt. 50 ct. za jeden hektolitr (100 litrów), zaś

b) przy wyrobie miodu pitnego — po 17 złt. 50 ct. za jeden cetnar metryczny (100 kilogramów) miodu przasnego (patoki użytego do warzenia, czyli wyrobu napoju).

Art. 7.

Ustanowionemi tą ustawą miejskiemi opłata-

tami od gorących napojów obciążać można tylko konsumcyą, nie można niemi obciążać produkcyi i obrotu handlowego.

Przemysłowcom miejscowym, trudniącym się wyrobem, przetwarzaniem lub przerabianiem tudzież handlem wymienionych w art. 4. napojów, jeżeli takowe bądź przy wyrobie, bądź przy wprowadzeniu według postanowień artykułów 4 i 5 opłacone zostały, należy przy wywozie tych napojów, z obrębu, położonego wewnątrz linii akcyzowej, zwrot miejskiej opłaty konsumcyjnej, w następującej wysokości:

poz. 1. Za rum, arak i koniak tudzież za wódkę i spirytus przy eksporcie w ilości najmniej 25 litrów, po 23 centów za jeden stopień hektolitrowy, t. j. za każdy w jednym hektolitrze, według skali 100-dzielnego alkoholometru przy temperaturze $+14$ R. odmierzony stopień.

poz. 2. Za likwory i rosolisy, tudzież ponczową esencją, jeżeli takowe zawierają najmniej 30 procent alkoholu, przy eksporcie w ilości najmniej 25 litrów w jednym naczyniu lub we flaszkach jednolitych: ćwierć-pół- lub całolitrowych, po 7 złt. w. a. za jeden hektolitr (100 litrów).

Za inne napoje spirytusowe, tak mało osłodzone i zaprawione, że okażą na 100-dzielnym alkoholometrze więcej jak 30 stopni, należy się jak za wódkę zwrot po 23 centów za jeden stopień hektolitrowy (poz. 1.)

poz. 3. Za piwo niezepsute, które po wyfermentowaniu zawiera najmniej $2\frac{1}{2}$ stopnia sacharometru, przy eksporcie w ilości najmniej pół hektolitra (50 litrów) po 1 złt. 60 ct. w. a. za jeden hektolitr (100 litrów).

poz. 4. Za miód pitny nie zepsuty przy eksporcie w ilości najmniej 25 litrów po 4 złt. 50 ct. w. a. za jeden hektolitr (100 litrów).

Przewóz podlegających miejskiej opłacie konsumcyjnej napojów gorących przez poborowy okrąg miasta Lwowa (transito) ma być unormowany w myśl i zgodnie z przepisami, obowiązującymi przy przewozie przedmiotów, podlegających opłacie c. k. konsumcyjnego podatku rogatkowego.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy tę ustawę o zniesieniu prawa propinacyi i o zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w król. stoł. mieście Lwowie

przyjęty

przyjmują w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Proszę jeszcze o odczytanie tych samych artykułów w języku ruskim.

Sekretarz p. Turzański (odczytuje art. 4. i 7. w powyższym przytoczonym brzmieniu w języku ruskim).

JE. hr. Marszałek. Z kolei następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie Wysokiego Sejmu i biur Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Popiel Paweł ma głos.

Sprawozdawca p. Paweł Popiel. Proszę Wys. Izby, aby w ustępie pierwszym drugiej karty, w wierszu 6tym poprawiła „przecinano“ na „przycinano“, a dalej w ustępie czwartym w wierszu drugim sumę „253.689 złt.“ na „236.198 złt.“

P. Alfons Czaykowski. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy wniosek ten przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Otwieram rozprawę nad tym przedmiotem. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Ponieważ ze sprawozdania komisji mogłaby Wys. Izba nie zupełnie przyjść do wiadomości cyfr, jakie rzeczywiście gmach sejmowy kosztuje, gdyż je komisja porozrzucała na rozmaite rubryki, przeto pozwolę je sobie zebrać i w całości przedstawić, tym więcej, że ponieważ przeznaczono 1,014.000 złt. na gmach sejmowy, a 1,014.000 złt. mamy deficytu, zdawałoby się, że cały deficyt w budżecie wynikł z przedsięwzięcia budowy gmachu sejmowego. Tu muszę skonstatować, że gmach sejmowy nie kosztuje 1,014.000 złt. jak to dowiodę, ale więcej, a następnie, że deficyt nie wynosi 1,014.000 złt., ale daleko więcej.

Przechodząc do cyfr muszę skonstatować, że rzeczywiście z zamknięciem rachunków z roku 1875. zostało 864.000 złt., które przeznaczono na budowę gmachu, a która to suma była wówczas rzeczywiście w efektach i w gotowości. Jednakże w chwili, kiedyśmy zatwierdzili budowę gmachu

sejmowego, już nie było tej gotówki. Część użyta była na Kulparków w sumie 258.000 złt., którą zeszłego roku uchwalono pokryć pożyczką.

Następne zaś lata t. j. 1876. i 1877. nie skończyły się pokryciem, bo pokazały się braki. I tak w roku 1876. było niedoboru 51.000 złt. a w 1877. roku 199.000 złt. Co do ostatniej cyfry, muszę tu sprostować, ponieważ pan sprawozdawca o zamknięciach rachunkowych twierdził, że nie czytałem sprawozdania, gdzie jest powiedziano, że niedobór wynosi 141.003 złt. Otóż prostuję, że szanowny sprawozdawca nie uważał zapewne, że w drugim wierszu jest 58.000 złt., które mamy pokryć z funduszu, który nieistnieje, a więc musi to być doliczone do deficytu.

Możecie się Panowie przekonać ze sprawozdania komisji, że jest ta suma 58.000 złt.

Rzeczywiście zaś gmach sejmowy kosztuje 141.000 złt., któreście Panowie na kupienie gruntu uchwalili, a które w 3 ratach pokryto z funduszu krajowego; dalej 1,014.000, które wyznaczycieście na budowę gmachu; teraz komisja wykazuje potrzebę 191.000 złt., że jednakże w tę sumę wchodzi niedobór z 1876. roku, co razem czyni 123.000 złt.; dalej braknie do wykończenia 67.772 złt.; — umeblowanie zaś sali sejmowej, jakie komisja przedstawia, będzie kosztować 13.261 złt., dalej dodać musimy do kosztów budowy gmachu sejmowego odsetki od kapitału, na ten cel pożyczonego. Ten kapitał wynosił w jednym roku 47.000 (opuszczam setki), w drugim roku 48.000, w trzecim 58.000, a w tym roku wynosi około 60.000 złt., to znaczy razem 214.732 złt., razem zatem budowa gmachu kosztować będzie 1,450 050 złt. Dodać zaś jeszcze musimy nie przewidziane wydatki, które muszą wyniknąć, a więc razem do 1,500.000 złt. Dlatego to podniosłem, aby przekonać, że trzeba wszystko brać razem, bo jeżeli każdy wydatek weźmiemy osobno, osobno grunta, osobno budowę, a osobno umeblowanie, to nie mielibyśmy Panowie na pozór za wielkich kosztów. W ten sposób zaś, po zestawieniu ogółu kosztów, możemy przynajmniej powiedzieć sobie: wydałem tyle a tyle i kontent jestem z tego, co mam. Zresztą zawsze warto wiedzieć, co ten gmach ogółem kosztuje.

A co się tyczy budżetu, skonstatuję sumę przy przedstawieniu żądania pokrycia deficytu.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paweł Popiel. Kwestya,
53

podniesiona przez szanownego p. Krukowieckiego, nie może się odnosić do komisji budżetowej — tylko do Wydziału krajowego. Komisja nie miała nic innego do czynienia, jak tylko zbadać, jak został użyty fundusz 1,014,000 złt.: czy został użyty dobrze, czy budowa prowadziła się poprawnie według planów i kosztorysów, zatwierdzonych przez Izbę, czy właściwa oszczędność była zachowana. Dalej miała komisja podać do wiadomości W. Izby sprawozdanie Wydziału krajowego, w tym przedmiocie złożone. Ale na tém komisja sumiennie ograniczyć się nie mogła. Zbadawszy, jak było budowane, czy nie były przekroczone kosztorysy, zbadawszy czy więcej lub mniej nie było zrobione aniżeli Sejm postanowił, uważała komisja dalej za swój obowiązek o ile możności zbadać w przybliżeniu czy i wiele jeszcze będzie potrzeba na wykończenie tej roboty. Nie było to czynnością ani krótką ani łatwą i zupełnie akuratną być nie mogło. Odpowiedzialności na przyszłość za cyfry przywiedzione komisja na siebie wziąć nie może. Zrobiła ona to, co po ludzku zrobić można było, to jest: porównawszy kosztorysy z zapasami pieniężnymi i materiałem, jaki się znajduje i z ceną roboty, jaka była praktykowana, doszła do tego rezultatu, że za tą sumę 1,4873 złt. ostatecznie gmach wykończony będzie.

Czy zaś to przechodzi siły naszego kraju, jak gospodarował funduszem krajowym Wydział, to zupełnie komisji obchodzić nie mogło. Komisja miała sobie polecone sprawdzić jak fundusz został użyty; wiedziała ona dobrze, że ten fundusz przeznaczony jest przez Sejm, a zatem prawnie użyty być mógł; sprawdziła, że istotnie, o ile jej znajomość rzeczy orzec pozwala, z jak, największą oszczędnością były prowadzone roboty.

Trudno, ażeby komisja albo sprawozdawca mówili inaczej, jak są przekonani i być może, że się mylą, być może, że to co uważają za oszczędność, nią nie było lecz może było rozrzutnością, ale sprawozdawca, ale komisja według najlepszego swego przekonania i uznania zdaje sprawę. Więcej w tym przedmiocie szan. p. Krukowieckiemu odpowiedzieć nie mogę. Na każdy inny zarzut jestem gotów odpowiedzieć, ale zawsze o tyle, o ile by się takowy odnosił do komisji, a nie do Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Sprawozdanie, ze strony komisji przedłożone, nie przedstawia żadnego wniosku do głosowania i nikt nie przedstawił wniosku przeciwnego — upraszam więc p. sprawozdawcę

o przystąpienie do następnego sprawozdania w przedmiocie umeblowania sali sejmowej i przyległych ubikacji w nowym gmachu sejmowym.

Ob. Al.
82.

Sprawozdawca p. Paweł Popiel. Sprawozdanie to jest tak krótkie, iż spodziewam się nie nadużyję cierpliwości Wys. Izby i dla tego pozwolę sobie przeczytać je w całości (czyta):

„Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie umeblowania sali sejmowej i przyległych ubikacji w nowym gmachu sejmowym.

Komisja administracyjna nie może w swoim sprawozdaniu pominąć uwagi, że Wydział krajowy zarządzając umeblowanie sali sejmowej bez zezwolenia Sejmu a w rozmiarach i cenach, obciążających tak znacznie budżet krajowy, przestąpił swoje atrybucye.

Zważywszy jednak, że te roboty zostały już zakontraktowane, a tak osoby trzecie nabyły prawa do dotrzymania kontraktu, komisja wnosi:

aby Wysoki Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, raczył uchwalić na pokrycie kosztów urządzenia trybuny i siedzeń w sali sejmowej, przez Wydział krajowy już zamówionych, kredyt dodatkowy w sumie 13.261 złt. 40 ct. w. a.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Sprawozdanie komisji administracyjnej w tym przedmiocie, które p. sprawozdawca przeczytał, zawiera ustęp, który pozwoli Wys. Izba jeszcze raz odczytam (czyta):

„Komisja administracyjna nie może w swoim sprawozdaniu pominąć uwagi, że Wydział krajowy zarządzając umeblowanie sali sejmowej bez zezwolenia Sejmu a w rozmiarach i cenach, obciążających tak znacznie budżet krajowy przestąpił swoje atrybucye“.

(Mówi): Bardzo wdzięczny jestem komisji, że w tak oględnej formie zarzut ten postawiła, ale mimo to zarzut pozostaje zarzutem i Wydział krajowy nie może go pominąć milczeniem, musi więc z tego zarzutu usprawiedliwić się, a przynajmniej starać się usprawiedliwić swoje postępowanie w tej mierze.

Zarzut ten dzieli się na dwie części. W pierw-

szęj części zarzuca sprawozdanie, że Wydział krajowy postąpił sobie w sprawie umeblowania sali sejmowej samoistnie, bez zezwolenia Sejmu, a w drugiej, że ceny są za wysokie.

Otóż co do pierwszego zarzutu muszę to podnieść, że Wydział krajowy nie pierwszy raz był w położeniu umeblowania sali sejmowej, że więc jest prejudykat na to postępowanie. Już w roku 1863, bo w roku 1860 pierwsze zebranie siedziało na stołkach na prędcie ustawionych w tej sali, było to urządzenie, które tutaj Panowie widzicie i którego do dziś dnia używacie. Otóż do tego urządzenia przystąpił Wydział krajowy nie odwołując się do Sejmu i wydał znaczną bo do 7000 złt. sięgającą sumę a mimo to nie było zarzutu, że przez to przestąpił swoje atrybucye. Jeżeli tę okoliczność przytoczyłem, to przytoczyłem ją li dla tego, aby okazać (głosy: głośniej), że nie pierwszy raz Wydział krajowy był w tém położeniu i że, jeżeli nie ma pewnych, ściśle ograniczonych w tym względzie postanowień, to pewne prawo zwyczajowe może służyć za podstawę do postępowania przy zdarzających się podobnych wypadkach. Przytoczywszy, jeżeli się tak wyrazić mogą, historyczną część tej sprawy, przystępuję bezpośrednio do zarzutu samego i tu oświadczyć muszę, że Wydział krajowy przymuszony był okolicznościami przystąpić do umeblowania sali sejmowej. W roku 1878 kiedy Wys. Izba zebrała się, przedłożył Wydział krajowy plan budowy tego gmachu, a mianowicie plan kampanii, w którym czasie budowa całego gmachu ma być do skutku przyprowadzona. Plan ten kampanii był wypracowany przez komitet estetyczno-techniczny, który uchwałą Wysokiego Sejmu był Wydziałowi krajowemu dodany.

Otóż według tego planu kampanii miała cała budowa trwać przez r. 1878, 1879, 1880, 1881 aż do sierpnia roku 1882. Liczne dały się jednak słyszeć w Wys. Izbie głosy w r. 1878, że przecież możnaby budowę tak przyspieszyć, aby Sejm mógł przynajmniej o rok wcześniej obradować w nowej sali. Wysokiej Izbie wiadomo, że sesye odbywają się zwykle w jesieni. Tak działo się w roku 1878. Życzenie więc było, aby już w roku 1880 zamiast w r. 1881, jak było w planie postanowiono, mógł Sejm w nowej sali obradować. Temu życzeniu ogólnemu, które istotnie było usprawiedliwione, bo kto jako członek tej Wys. Izby jest przymuszony w niej wieczorem obradować, ten wie, co to jest obradować w tej sali podczas upałów, przy oświetleniu gazowém. Otóż temu życzeniu komisya administracyjna przedkładając w roku 1878 swoje

sprawozdanie o stanie budowy dała wyraz w ten sposób, że w tém sprawozdaniu wyraziła życzenie, aby przynajmniej sala sejmowa w nowej budowie, tak potrzebna do obrad, była wcześniej ukończona. Naturalnie, że takie życzenie komisji administracyjnej a także pośrednio Wys. Izby, która temu nie oponowała, było dla Wydziału krajowego rozkazem. Wydział krajowy starał się więc wszelkimi sposobami, aby salę sejmową oddać Wys. Izbie do dyspozycyi od 1. września 1880 r. zamiast od 1. września 1881 r. Oddać zaś salę bez umeblowania nie byłoby wypełnieniem życzeń Wysokiej Izby, bo nie byłaby mogła w niej obradować. Musieliśmy więc przystąpić do kwestyi umeblowania, ale nie w chęci wkroczenia w atrybucye Wysokiej Izby, ale w chęci dogodzenia Jój, a na dowód tego mogą posłużyć akta Wydziału krajowego, a mianowicie polecenie pisemne do dyrektora budowy, pana Hochbergera, co do umeblowania sali sejmowej, wydane 15. maja 1879. (czyta):

„Wny Juliusz Hochberger, dyrektor budowy gmachu sejmowego!

Wydział krajowy postanowił kwestyą umeblowania sali sejmowej i ubikacji, dla Wys. Sejmu przeznaczonych przedłożyć na najbliższej sesyi sejmowej.

„Zechcesz przeto Wielmożny Pan jak najszybciej przygotować rysunki i kosztorys i takowe poddać pod obradę komitetu estetyczno-technicznego i Wydziału krajowego.“

(Mówi). Działo się to w maju 1879. Myśmy się spodziewali, że w jesieni roku 1879. będzie Sejm zwołany, że zatém będziemy mogli oddać tę kwestyą pod dycyzję Wysokiej Izby. Tymczasem, jak panowie wiecie, Sejmu nie było. Miesiąc upływał za miesiącem, przyszedł wrzesień a sessyi nie było; mówiono, że może będzie w grudniu. W grudniu znowu Sejmu nie było. Wstrzymaliśmy się jeszcze dłuższy czas, mianowicie aż do lutego. W lutym jużśmy się zastanawiali nad tą kwestyą i przybrała ona cechę kwestyi piekającej. Do umeblowania bowiem sali architektonicznie utrzymanej są takie rzeczy potrzebne, których na składzie kupić nie można, tylko trzeba je umyślnie obstalować.

Przedłożyliśmy więc tę kwestyą naszemu komitetowi estetyczno-technicznemu, aby się nad nią zastanowił i aby swoje zdanie wypowiedział, gdyż miał on prawo do tego, skoro mógł nawet plan budowy zmieniać samoistnie. Komitet estetyczno-techniczny zastanawiał się nad tą kwestyą w miesiącach styczniu i lutym 1880 r. i dopiero na

podstawie jego zdania przystąpił Wydział krajowy do rozpisania licytacji na te części umeblowania, które dłuższego czasu do zrobienia wymagają. Rozpisaliśmy więc dnia 6. marca 1880., a zważając panowie, jak krotki czas pozostał nam, licytacją na wykonanie pod nim trybuny, a 19. marca 1880 na krzesła dla panów posłów i dla galerye. Mieliśmy bowiem nadzieję, że Sejm może jeszcze w maju zbierze się i że będzie można jeszcze pod decyzją Wysokiej Izby poddać tę kwesty¹. Ci panowie, którzy byli we Wiedniu, wiedzą jednak dobrze, że kwestya zwołania Sejmu w ostatnich dniach maja dopiéro udecydowana została. Chcąc życzeniom Sejmu odpowiedzieć, aby już we wrześniu można oddać salę do użytku, mieliśmy przyjmując odpowiedzialność na siebie i zatwierdziliśmy oferty dnia 6. kwietnia 1880. A więc niechęć wdzierania się w atrybucyę Wysokiej Izby, ale chęć, aby rzecz była tak, jak sobie panowie życzyliście, aby wam dogodzić, aby was wybawić z tój Izby, powodowała nami i zmusiła, aby w braku Zgromadzenia sejmowego przystąpić na własną odpowiedzialność do rozpisania licytacji i do rozdania tych robót, które koniecznie wymagają dłuższego czasu. Na drugi zarzut, który zawiera się w tém sprawozdaniu komisji administracyjnej, jest że te meble są za drogie. Na ten zarzut odpowiedzieć muszę (Głosy: głośniej! głośniej!), że kwestya umeblowania sali sejmowej nie jest kwestyą zwykłego umeblowania pomieszczenia prywatnego. W ten sposób będziemy traktować tę kwestyą, jeśli będzie szło o umeblowanie biór, bo jak się o tém panowie przekonacie, będą tam stoły proste, białe, sukmem pokryte, meble z drzewa giętego, jak najtańsze, bo wiemy, że wykwintniejsze umeblowanie pociągałoby za sobą wielkie wydatki. Kwestyę umeblowania sali sejmowej liczyliśmy do kwestyi estetycznych, zawisłych przeto od komitetu estetyczno-technicznego. Komitet estetyczno-techniczny zebrał się i zdecydował, że umeblowanie to musi być także do sali sejmowej jój architektury i jój przeznaczenia zastosowane. Rozpisaną więc licytacją, a robotę tych mebli powierzono tym, którzy jak najtaniej oferowali się je wykonać. Niech panowie nie myślą, że tam będziemy mieli bardzo bogate umeblowanie. Krzesła, na których siedzieć będziemy, są z drzewa dębowego, nielakerowanego, trybuna z takiego samego materiału, tylko trochę ozdobniejsza, tak samo jak krzesło marszałka, wicemarszałka i komisarza rządowego.

Zresztą meble będą bardzo pojedyncze, więc

nie jakiś przepych, nie jakaś chęć bogatego ubrania zrobiła to, że koszta wynoszą 13.000 złt., ale wielkość tój sali i galeryj, gdzie publiczność zbierać się będzie, są tego przyczyną. Nie oparci więc na własném zdaniu, nie w chęci robienia wielkiego wydatku, ale oparci na zdaniu komitetu estetyczno-technicznego, który nam był dodany i za którego zdaniem musieliśmy iść, skłoniło nas do umeblowania sali w tój cenie, bośmy się nie chcieli narazić na wyrzuty nieodpowiedniego umeblowania. Zresztą, proszę Wysoką Izbę, łaskawie porównać tę salę w tych rozmiarach z rozmiarami sali, która buduje się i zdać sobie sprawę, czyli też suma 13.000 złt. przy tak wielkiej sali, jak jest nowa sala sejmowa i przy tém że Wysoka Izba wyraziła życzenie, aby budowa była poważną, co pociąga za sobą koniecznie odpowiednie umeblowanie, czyli też ta cena jest istotnie za wysoka, zwłaszcza gdy porównamy, co umeblowanie tój sali kosztowało. Umeblowanie galeryj, te pulta, ta trybuna, która tutaj stoi, kosztowały do 7.000 złt. Proszę panów tu są rachunki, które kazałem ze starych aktów wyciągnąć i otóż z nich dowiadujemy się, że koszta wynosiły dokładnie 6.836 złt. Jeszcze pomiedziano tutaj, na co nowe meble sprawić, kiedy te same moglibyśmy postawić. (Głosy: głośniej!) Nie powiedziano mi tego wprawdzie urzędownie, ale dość, że spotkał mię i ten zarzut. My nie mogliśmy inaczej działać, ponieważ byłoby to czyste marnotrawstwo. Proszę panów zważyć, jakby to wyglądało, a nie wiem czy byśmy byli z tego kontenci, gdybyśmy te same meble tam postawili. Zresztą byłoby to z kosztami połączone, któreby były zmarniały, bo Wys. Seim byłby zawotował niezawodnie nowe umeblowanie. Nowa sala sejmowa jest zbudowana amfiteatralnie i są podwyższenia, te krzesła zbudowane są dla równej posadzki, musieliśmy być więc tylne nogi sztukować. Po drugie, bylibyśmy musieli wszystkie siedzenia przymocowywać, bo bez przymocowania wszystko zesuwałoby się. Po trzecie, sala jest okrągła zbudowana, a te wszystkie meble są na prostokątną salę wyrachowane. Znowu by było przyszło do wydatku, który wyrzuconyby był niepotrzebnie. Zresztą nie raz słyszeliśmy tu w Wys. Izbie, że Wydział krajowy zanadto obawia się inicjatywy i odpowiedzialności a nawet zarzucił czém to w ostatnich czasach jeden z poważnych dzienników.

Otóż panowie, myśmy musieli wziąć w tym wypadku na siebie inicjatywę i odpowiedzialność ale tylko w intencji, aby rzecz dobrze zrobić i

Panom dogodzić. Nie mogę powiedzieć, aby mi to było przykre, że ze strony komisji administracyjnej nas taki zarzut spotkał, ponieważ szanuję tak dobre przekonania członków komisji administracyjnej jak życzyłbym sobie, aby i moje było szanowane i jestem przekonany, że komisja administracyjna w najlepszej wierze ten zarzut uczyniła. Ja zaś w imieniu Wydziału krajowego i ze swojej strony upraszam Wysoką Izbę jeszcze raz, aby przyjęła zapewnienie, że nie z chęci przekroczenia naszych atrybucyj, ani w chęci wkroczenia w atrybucje Wysokiej Izby, przystąpiliśmy do umeblovania, ale tylko w tej chęci, aby wypełnić życzenia Wysokiej Izby: oddania jej sali sejmowej z dniem 1. września 1880 r., aby Wam dogodzić. Ta tylko myśl skłoniła nas do tego, żeśmy do obstalowania tych mebli przystąpili, które do ukończenia dłuższego czasu wymagają. Skończyłem.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Pozwolę sobie wystąpić w kilku słowach w obronie Wydziału krajowego w tej kwestyi. Pojmuję bardzo dobrze, że komisja administracyjna troskliwa, o atrybucje Sejmu, wyraziła swoje zdanie w sprawozdaniu, Dziwi mię jednakże, że nie przytoczono ani jednego tłumaczenia, ani jednego ważnego powodu, jakie mogły skłonić Wydział krajowy do przedsięwzięcia tego umeblovania, tylko sucho powiedziano, że Wydział przekroczył swoje atrybucje, a w 2gim punkcie, że koszta umeblovania są za wysokie. Co do pierwszego zarzutu, przypominam jak to powiedział członek Wydziału krajowego, że życzeniem Sejmu było, aby jak najspieszniej można przenieść się z tego lokalu, w którym obecnie jesteśmy do obszerniejszego i odpowiedniejszego. Chodziło więc o to, aby w jak najkrótszym czasie to zrobić. Przypuśćmy, gdybyśmy byli zwołani na miesiąc październik tego roku, czybyśmy byli zadowoleni, gdybyśmy musieli albo znowu tu obradować, albo gdyby Wydz. kraj. powiedział był: „Daję Wam pustą salę, boście nie upowaznili nas do jej umeblovania“.

Dalsze tłumaczenia Wydziału krajowego, które mogło znaleźć miejsce w sprawozdaniu komisji, jest nie zwołanie Sejmu i niepodobieństwo odwołania się do niego. Ostatecznie więc konieczność, według wyrażenia przyjętego, przymusowe położenie włożyło według mnie nawet obowiązek na Wydział krajowy robienia tego, co za dobre uważał.

Co do drugiego wniosku przyznam, że nie mogę pochwalić tego sposobu postępowania, które tutaj przyjęła komisja administracyjna, po wiada bowiem: 13 tysięcy jest za wiele. Czy badała komisja, czy krzesło marszałkowskie powinno było kosztować 50 złt. mniej czy więcej, lub czy ten wydatek powinien być mniejszy? Jeżeli kto tak krytykuje, to powinienby powiedzieć, że koszt powinien być taki, lub inny. To było potrzeba powiedzieć wobec usprawiedliwienia Wydziału krajowego, że tak postąpić musiał, nie zaś jak komisja administracyjna gołosłownie twierdzić, że 13.000 złt. jest za wiele. Co do mnie raczej ośmieliłbym się wyrazić uznaniem dla Wydziału krajowego, jakie spotyka wodzów kiedy przedsięwiorą coś na własną odpowiedzialność: jeżeli im się powiedzie, dostają pochwałę, a jeżeli nie, bywają rozstrzelani. Według mego zdania jest to w ogóle w urzędowaniu zasługą, kiedy bierze się na siebie odpowiedzialność a potem stara się wytłómaczyć i usprawiedliwić. Zdaje mi się w tym wypadku, że Wydział krajowy dobrze postąpił.

P. Kupczyński. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Kupczyński ma głos.

P. Kupczyński. W r. 1878 preznaczył Sojmi na budowę nowoho gmachu 900 tysiaczy, a piźnijske okazało się, szczo budowa taja wynosyły bude około piłtora miljona. Nyni majem predložene sprawozdanie o umeblovaniu tojsali sojmowej. Prawda moi Hospodynowe, szczo otwitno do takoji budowy potrzebno otwitnoho okraszenia, ale zważywszy, szczo w kraju naszym meży selanamy i małomiszczanamy je krajna nuźda, protoje ośmieliłbym się pidnesty imenem naszoho naroda hołos, kotoryj pry wyborach zasterehl sobi zmeńszenie dodatkiw a ne pobilszenie. Dlatoho proszu Wysoku Pałatu i tych Hospodynow posliw, kotoryj sowerzenno możut poniaty nuźdu toho kraju i toho naroda, szczo by ne hołosowały za okraszenjem toi sali, tilko na lipszy czasy widložyły, a tiji same snariady, kotoryi sut' w toj Pałati, perenesty do nowoji. Otżesz jesłyby tilko dobra zbeda zapanowała w naszym Sojmi, a ne taka jakum zauważaw, zdaje się meni, że i z tych prostych ław mohłybyśmo mnoho korystnoho dla naszoho kraju zdiłaty. Protoje ne budu hołosowaty za wneseniem izwołenia kredytu dodatkocho na umeblovanie sali 13.261 złt. 40 ct. a. w., bo znaju dobre, że žyteli mojej storono toho sobi ne žyłajut.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Poprzedni mówca wychwalał nasze teraźniejsze ławeczki i żałuje, że Wydział krajowy chce nowych. Z tém nie mogę się zgodzić. Wydział krajowy każdego roku wprowadzie każe malować te ławki świeżą farbą i to tak, że każdego posła można poznać po farbach, które na naszych łokciach z tych krzesel pozostają, ale zawsze są one tak nie wygodne, że zmienić je trzeba. Komisya administracyjna, jak słyszałem z ostatniego sprawozdania, rozstrzygnęła rzecz według swego uznania i sumienia, jednakże nie ze wszystkiém. Oto w pierwszej z trzech przedstawionych alinei mówi o rozmiarach i cenach, obciążających tak znacznie budżet i mówi, że Wydział krajowy przekroczył swoje atrybucye. Jeżeli przekroczył w tém, że nie mając zaasygnowanej kwoty budował, to nie jest jeszcze zdaniem mojem przekroczenie atrybucyj.

Przy budowie gmachu sejmowego i dla tego nie może być mowa o przekroczeniu atrybucyj, ponieważ skoro już Rząd nie zwołał Sejmu przez 2 lata, obawiając się o nasze zdrowie w téj sali, więc i Wydział z tego powodu śpieszył się z tą robotą.

Prosiłbym zresztą p. sprawozdawcę o wytłómaczenie, w czém, w jakich rozmiarach i cenach komisya administracyjna uważa budżet krajowy za obciążony zbyt ciężko, kiedy Wydział żąda tylko kredytu dodatkowego 13.261 złt. 40 ct. a. w. — kiedy nie uważała za stosowne poczynić żadnych zarzutów przy pierwszym sprawozdaniu, przy którym o większe sumy chodziło, oraz dlaczego nie podała w tém sprawozdaniu, ile mniej więcej urządzenie powinno kosztować.

Jakkolwiek w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest powiedziane, że będzie się starał o to, ażeby krzesło Marszałka i zastępcy nie było kosztowne, jednakże mojem zdaniem krzesło, które kosztowało 700 złt. należy do bardzo kosztownych. Upraszam więc p. sprawozdawcę o wytłómaczenie nam, jakie to są te obciążające budżet przekroczenia Wydziału krajowego.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Nie jest wcale uzasadnione, zdaniem mojem, twierdzenie komisji administracyjnej, że Wydział krajowy zarządzając ten

wydatek na umeblowanie sali sejmowej przekroczył swoje atrybucye. Czy wydatek na umeblowanie sali jest za wielki? czy mógł być mniejszy? to zupełnie inne pytanie, na które i ja odpowiedziałbym, że może wydatek ten mógł być mniejszy. Ale nie można twierdzić, iż Wydział krajowy przekroczył atrybucye zarządzając ten wydatek. Obowiązkiem Wydziału kraj. jest; mieć na oku całość potrzeb i wydatków, które trzeba zaspakajać pieniędzmi z skarbu krajowego. Gdy więc z polecenia Wys. Sejmu zbudowano gmach dla jego obrad, nakładem przeszło miliona złt., obowiązkiem jest Wydziału krajowego, aby gmach ten był oddany jak najprędzej na użytek, na który jest przeznaczony, aby kapitał włożony w ten budynek oddał jak najrybniej w procencie użytku z budynku i zaoszczędzenie pieniędzy, wydawanych corocznie na najem pomieszczeń na obrady Sejmu i bióra Wydziału. Co więc powiedziałyby Wys. Izba, gdyby Sejm był zwołany w październiku tego roku, gmach był już wówczas gotowy, ale gdyby sala nie była wówczas umeblowana, nie mogłaby Wys. Izba gmachu tego użytkować, nie tylko kapitał włożony w gmach nie dał by żadnego procentu, ale musiałby Wydział nająć jeszcze wówczas pomieszkanie na obrady Sejmu i jego komisji, to pomieszkanie niewygodne, które teraz zajmujemy i płacić za niego dość wysoki czynsz. Jeżeli więc Wydział krajowy starał się zapobiedz takiemu złemu gospodarstwu, aby mając własny dobry budynek najmować zły na obrady Sejmu; jeżeli Wydział pragnąc, iżby w razie sessyi sejmowej w jesieni r. b. mógł już wówczas obradować w budynku własnym i dla tego zawczasu zakontaktował meble do sali sejmowej, — nie mogę w tém widzieć przekroczenia atrybucyj przez Wydział krajowy.

Co do obrachunku, zawartego w sprawozdaniu poprzedniemi komisji administracyjnej, należą do komisji budżetowej miałym niejaka atrybucyą do sprostowania pod względem formalnym tego obrachunku ze stanowiska budżetowego. Ale znajdując się na posiedzeniu komisji, gdy toczyły się tu rozprawy nad poprzedniemi sprawozdaniem, nie byłem obecny wówczas w Izbie, a teraz już prostować tego nie mogę. Wskazuje tylko, iż Sejm przeznaczył nie 867.762 złt., jak twierdzi p. Krukowiecki; przeznaczył w r. 1876. na fundusz budowy gmachu sejmowego, ale uzupełniając swoją uchwałę z 5. kwietnia 1876 r. uchwałą z 26. kwietnia 1876 r. wyznaczył z pozostałości rachunków taką sumę, jaka pozostała po pokryciu niedoboru z r. 1876. w kwocie 51.461 zł. 97 ct. i niedo-

boru z r. 1877 w kwocie 58.323 złt., razem po potrąceniu 109.784 złt. 97 ct., przeto przeznaczyl na fundusz budowy gmachu sejmowego sumę 757.977 złt. 03 ct., jak to w sprawozdaniach o zamknięciu rachunków za r. 1877. i 1878. wykazała komisya budżetowa. Tę sumę 757.977 złt. zwiększając się odsetkami od niej (gdyż w 1877. i 1878. była umieszczona na procent), przeznaczyl Wys. Sejm jako główne pokrycie kredytu, uchwalonego odpowiednio kosztorysowi budowy, w sumie 964 400 złt. na budowę gmachu, a w kwocie 50.000 złt. na koszta administracyi, to jest wyznaczyl 757.977 złt. wraz z rosnącymi od tej sumy odsetkami na pokrycie kredytu, który w wysokości 1,014 000 złt. uchwalil na budowę gmachu sejmowego.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. ks. Sa wa. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Upraszam tych panów, którzy są za zamknięciem dyskusyi, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Dziwi mnie to przedstawienie komisji administracyjnej, dlaczego wykazuje grzech Wydziału krajowego: że on wydał kilkanaście tysięcy złt., a dziwi mnie dla tego, że komisya w poprzedniem sprawozdaniu bardzo chwali Wydział krajowy, iż kazał robić gzymsy nie z podłego materiału, jaki był proponowany, ale z lepszego, a teraz kiedy idzie o 13 tysięcy, robi zarzuty przekroczenia atrybucyj. Co do mnie, nie widzę tego przekroczenia tylko widzę usiłowania Wydziału krajowego, ażeby zadość uczynić żądaniu Wys. Izby, ażeby wszystko na czas było zrobione. I to jest bardzo słuszne, gdyż jeślibyśmy w październiku mieli Sejm zwołany, a sala była wtedy gotowa tylko nie była umeblowana, musielibyśmy obradować w najtęej, a tém samém mogliibyśmy wtedy powiedzieć, żeśmy zmarnowali pieniądze.

Na przemówienie p. Chrzanowskiego dla sprostowania faktu muszę odpowiedzieć, że arytmetyka jest arytmetyką i nie da się rozdzielić na cyfry, ale cyfry rozdzielone muszą być złożone i dać jeden i ten sam rezultat. Muszę przy tém obstawiać, że podane przezemnie cyfry są prawdziwe, a Wysoka Izba uchwalając na budowę gmachu

860.000 złt. a nie 700.000 złt. mogła wiedzieć, że w r. 1877. i 1878. będzie niedobór.

JE. hr. Marszałek. Zwracam uwagę panów, że kwestya tych cyfr będzie rozstrzygnięta przy budżecie, teraz zaś jak uważam dyskusya wykracza po za przedmiot.

P. Chrzanowski ma teraz głos.

P. Chrzanowski. Chcę tylko sprostować rachunek p. Krukowieckiego. Pamiętając zasady dodawania słusznie on twierdzi, że 2 a 2 jest cztery; lecz oprócz dodawania bywa także w rachunkach odejmowanie, a według zasad odejmowania jest: dwa od dwóch, zero, — a dwa od czterech, zostaje dwa. Otóż w rachunku, o którym mówiłem przed chwilą, trzeba było odjąć a nie dodać, zaś p. Krukowiecki dodawał, zamiast odejmować. (Wesołość).

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paweł Popiel. Nie jest rzeczą ani komisji ani sprawozdawcy ale rzeczą Wysokiej Izby uznać, czy wytłómaczenie Wydziału krajowego jest dostateczne czyli nie. Rzeczą było komisji podnieść to, co uważała za stosowne.

Ponieważ członek Wydziału krajowego i szanowny poseł odwoływał się do tego postanowienia sejmowego, które powołuje komitet budowy, pozwolę sobie odczytać ten ustęp owego postanowienia, który tak brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu ustanowienie estetyczno-technicznego komitetu budowy, który kontrolować będzie wykonanie dzieła całego, z prawem orzekania, czyli i o ile zachodzi potrzeba zaprowadzenia zmian w wykonaniu pojedynczych szczegółów.“

Tu więc nie ma mowy, ażeby ten komitet był upoważniony do polecenia jakichś robót, tylko powiada to postanowienie, że ten przedmiot oddaje się jego uwadze i orzeczeniu. Co do uwagi szanownego członka Wydziału krajowego, że zarzucono Wydziałowi krajowemu brak inicjatywy, to nie uznaje wcale, aby ten zarzut słusznie Wydziałowi krajowemu czynić można, w tym roku zapewne nie będziemy mogli zarzucić Wydziałowi krajowemu braku inicjatywy w wydatkach.

Co do uwag pp. Wodzickiego i Chrzanowskiego, że obowiązkiem było Wydziału krajowego wziąć na siebie odpowiedzialność, muszę oświadczyć, że takie zdanie wolno wyrzec posłom ale nie komisji, której obowiązkiem nie osobistém powodować się przekonaniem, ale przestrzegać, aby

w niczem prawa Izby umniejszone nie były, której to Izbie wolno orzeczeniem swoim każdy samowolny wydatek uprawnić.

P. Golejewskiemu pozwolę sobie powiedzieć, że członek komisji administracyjnej i sprawozdawca przeglądał kontrakty zawarte i w swoim sprawozdaniu, może mylnie, uważał je za przesadzone. To zaś nie było zadaniem komisji orzekać, czy koszty są za wysokie, czy nie. To jest tylko wrażenie, jakie te kontrakty zrobiły na sprawozdawcy, jednakowoż w tym sprawozdaniu nie robi się zarzutu Wydziałowi krajowemu o jakie nadużycie, mogące mieć coś w sobie niewłaściwego. Odpowiedziawszy na zarzuty szanownych mówców, kończę moje przemówienie i imieniem komisji proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła przyjąć wniosek komisji. Nie mogę jak tylko wyrazić moje zadowolenie za tak zgodliwe i wyrozumiałe usposobienie w tej Wysokiej Izbie w rozprawie nad tym przedmiotem, jednakowoż muszę twierdzić, że było obowiązkiem komisji wytknąć niewłaściwość w postępowaniu Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisji brzmi (czyta):

„aby Wysoki Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, raczył uchwalić na pokrycie kosztów urzędzenia trybuny i siedzeń w sali sejmowej, przez Wydział krajowy już zamówionych, kredyt dodatkowy w sumie 13.261 złt. 40 ct. w. a.“

Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek komisji, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje wybór komisji górniczej.

Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Zbrożka, Towarnickiego, Władysława Wolańskiego, Zborowskiego, ks. Jasinieckiego, ks. Kaczałę i Le-nartowicza. Upraszam panów skrutatorów o odebranie kartek. (Po odebraniu kartek przez skrutatorów).

Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Proszę posłuchać wyniku skrutynium.

Sprawozdawca p. Towarnicki (czyta):

„Głosujących było 88 absolutna większość 45. Absolutną większość otrzymali;

Dobrzyński Adolf 87 głosów, Kułaczkowski

81, Łukasiewicz Ignacy 88, Splawiński 88, Tyszkowski 88, Wolfarth 88, Zyblikiewicz 88.

A zatem są wybrani.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy zostali wybrani do komisji górniczej, aby zechcieli się ukostytuować i o wyniku mię uwiadomić.

Z kolei następuje sprawozdanie o wyborach. Sprawozdawcą p. Pietruski. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Sokal-Belz-Uhnów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 24. października 1876 roku odbył się w Sokalu wybór posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego gmin wiejskich „Sokal-Belz Uhnów“.

Wyborców według wykazu głównego 190, brało udział w głosowaniu 185, absolutną więc większość stanowiła l. 93.

Rezultat głosowania był następujący:

Longin Różankowski otrzymał głosów 92, Stanisław Polanowski otrzymał głosów 69, pan Polanowski otrzymał głosów 1, Longin Różankiewicz otrzymał głos 1, Longin starosta sokalski otrzymał głos 1, Longin Rożaczyński otrzymał głos 1, Felix Polanowski otrzymał głos 1, Longin Rożanowski otrzymał głosów 5, Polanowski otrzymał głos 1, Longin Rożankowicz otrzymał głos 1, Polanowski z Ostrowa otrzymał głos 1, Longin Ziółkowski otrzymał głos 1, Rangil otrzymał głos 1, Longin Rożaczyński otrzymał głos 1, Rożankowski otrzymał głos 1, Longin Różowy naczelnik tutejszy otrzymał głos 1, Kazimierz Stanisław Polanowski otrzymał głos 1, Dobrzański naczelnik sokalski otrzymał głos 1, Longin sędzia sokalski otrzymał głos 1, Rożanowski otrzymał głos 1, sędzia tutejszy otrzymał głosów 2.

Jak widać z tego zestawienia znaczna część wyborców użyła głosujący nader niedokładnego określenia, kogo właściwie życzyła sobie mieć posłem, w skutek czego powstała zaraz na miejscu wątpliwość, czy wybór uważać za dokonany czy za niedokonany.

Przewodniczący komisji ks. Józef Jajus, był tego przekonania, wszystkie głosy, które padły na Rożankowskiego bez dodatku imienia, na Longina Rożankiewicza i Longina Rożanowskiego i „na se-

dziego tutejszego" doliczyc należy do głosów, padłych na Longina Rożankowskiego, a w takim razie okaże się, że na 185 głosujących wyborców otrzymał Longin Rożankowski, c. k. sędzieja powiatowy z Sokala 102 głosów i że został wybrany posłem absolutną większością. W myśl tego zapatrywania sformułowany wniosek przewodniczącego w komisji wyborczej brzmiał, by wybór Longina Rożankowskiego jako posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich okręgu Sokal-Bełz-Uhnów uznać za ważny i zgromadzonym wyborcom ogłosić.

Przeciw temu twierdzeniu i wnioskowi przewodniczącego powołał się komisarz rządowy na § 40. ordynacji wyborczej, według którego każdy wyborca ma oznaczyć dokładnie tę osobę, którą sobie mieć życzy posłem Sejmu krajowego, a ponieważ zachodzi między nazwiskami Rożankowski, Rożanowski, Rożankiewicz znaczna różnica, ponieważ głosy dane na sędziego sokalskiego bez oznaczenia imienia i nazwiska nie są ważne, przeto żaden z kandydatów, na których głosy padały nie otrzymał absolutnej większości.

W konkluzji postawił komisarz rządowy żądanie, by na mocy §. 47. ordynacji wyborczej przystąpiono do drugiego skrutynium. Stało się inaczej, gdyż przewodniczący wychodząc z przekonania, że komisji wyborczej przysłuża na podstawie §. 43. ordynacji wyborczej prawo stanowienia o ważności lub nieważności głosów, poddał pod głosowanie wniosek swój o uznanie posłem Longina Rożankowskiego, jako obranego absolutną większością głosów, a wniosek ten przeszedł głosami przewodniczącego, ks. Kornela Saika, ks. Jana Gisowskiego i Mikołaja Dembowa przeciw głosom reszty członków komisji wyborczej, którzy podzielili opinią komisarza rządowego.

Po epizodzie tym ogłosił przewodniczący obecnym wyborcom wynik głosowania, komisarz wyborczy jednak oświadczył ze swęj strony wyborcom, iż się zastrzega przeciw ogłoszeniu ważności tego wyboru.

Przekonanie c. k. komisarza rządowego w kwestyi: czy wybór, dokonany w dn. 24. października, jest ważnym lub nieważnym nie pozostało faktem odosobnionym, gdyż wkrótce po wyborze wniosło na ręce Wydziału krajowego kilkudziesięciu wyborców protest z żądaniem, by Wys. Sejm uznał wybór p. Longina Rożankowskiego za nieważny, a to z powodów:

1. Ponieważ komisya wyborcza złożona z większości członków, partyi Świętojańskiej odda-

nych, uznała za ważne i jako na osobę Longina Rożankowskiego oddane głosy tych wyborców, którzy wbrew ustawie nie podali wyraźnie i dokładnie imienia i nazwiska kandydata, lecz przeciwnie bądź imię chrzestne opuścili, bądź nazwisko przekreścili.

2. Ponieważ, gdy który wyborca stawał do głosowania, zwłaszcza jeżeli należał do powiatu sądowego uhnowskiego i nie mógł sobie dobrze przypomnieć, lub nie mógł należycie wymówić imienia i nazwiska, naówczas przewodniczący komisji wyborczej ks. Jajus czuł się w obowiązku pomagać: zaczynając i wykończając nazwisko „Rożankowski“ lub „Longin“, a to pomimo protestu mniejszości komisji i pomimo protestu c. k. komisarza rządowego.

Wreszcie po 3. Ponieważ ilekroć wymówił który z wyborców źle czy dobrze imię i nazwisko Longina Rożankowskiego, otrzymywał zawsze pochwałę kiwnięciem głowy i wyrazami „dobre, dobre“ tak, aby drudzy wyborcy usłyszeć mogli i potrzeba było energicznego protestu ze strony pomienionej mniejszości komisji i c. k. starosty, aby temu tamę położyć.

Protestujący sformuławszy tak swe zarzuty zakończyli wyrażeniem przekonania, iż każdy wyborca bez wyjątku musi podać wyraźnie imię i nazwisko posła, i że tylko głosy „Longina Rożankowski“ temuż jako ważne, nań oddane, policzone być powinny, głosów zaś takich w potrzebnej ilości p. Rożankowski nie otrzymał.

Otrzymawszy protest udaliśmy się do Prezydium c. k. Namiestnictwa o zarządzenie sprawdzenia postawionych zarzutów. Zarzuty w części okazały się słusznymi. I tak stwierdza relacya c. k. Starostwa sokalskiego, przedłożona Prezydium c. k. Namiestnictwa, że przewodniczący komisji ks. Jajus usiłował niektórym wyborcom, nieumiejącym wymawiać imienia i nazwiska zalecanego im kandydata p. Longina Rożankowskiego, podpowiadać to imię i nazwisko, z którego to powodu zmuszony był c. k. komisarz rządowy wezwać go stanowczo, żeby głosującym wyborcom pozostawić w zupełności swobodę wymienienia nazwiska posła.

Prawdziwym jest również zarzut, w trzecim punkcie protestu zawarty, że przewodniczący komisji wyborczej z początkiem głosowania każdego wyborcę, który imię i nazwisko zalecanego mu przez stronnictwo ks. Jajusa kandydata płynnie i

wyraźnie wymawiał przytakiwaniem, i słowami „dobre“ pochwalał. Postępowania tego zaniechał ks. Jajus dopiero w skutek powtórnej uwagi komisarza rządowego, wytykającej niewłaściwość podobnego postępowania, mogącego narazić całą czynność wyborczą na nieważność.

Uwaga ta była słuszna; zbywa nam jednak na możności ocenienia całkiem dokładnie o ile przewodniczący niewłaściwą swą ingorencją wpłynął na przekonanie wyborców i na rezultat wyboru. Ze większość głosów absolutną, wymaganą przez ustawę, p. Longin Rożankowski otrzymał nie da się z drugiej strony zaprzeczyć; nie idąc bowiem tak daleko jak większość komisji wyborczej, która utrzymywała, iż p. Longin Rożankowski otrzymał niewątpliwych głosów 102 (t. j. wszystkie głosy padłe na Longina Rożankowskiego, na Rożankowskiego bez dodania imienia, na Longina Rożankowicza, Longina Rożankowskiego i na sędziego tutejszego), a ograniczając się na głosach niewątpliwie mu danych tj. 92 oświadczamy się za ważnością wyboru. Na 185 wyborców, którzy przystąpili do głosowania, większość absolutną stanowiła wprawdzie liczba 93 głosów, po zbadaniu jednak bliższem każdego głosu z osobna przychodzi się do przekonania, iż stosunek ten musi ulec zmianie. I tak w liczbie głosów, oddanych na pana Stanisława Polanowskiego, spotykamy dwa dane na podstawie pełnomocnictwa (Liczba Wydz. 130, 131.) Według przepisu §. 15. krajowej ordynacji wyborczej, wolno jest głosować przez pełnomocnika tylko wyborcom z klasy wyborców wielkich posiadaczy gruntowych.

Ustawa z dnia 20. września 1866 r. rozszerza wprawdzie możliwość użycia pełnomocnictwa i na wyborców z mocy §. 14. tj. posiadaczy posiadłości tabularnych, od których należytość roczna w podatkach realnych cesarskich wynosi najmniej 100 złt. w. a., mających głos wirylny w wyborze posła gmin wiejskich tego okręgu wyborczego, w którym jest położona posiadłość, ogranicza jednak tę możliwość do wypadków: gdy posiadacze dóbr tabularnych są niewiastami lub osobami niewłasnowolnemi. Paragraf 14. kraj. ord. wyborczej dopuszcza nadto w końcowym ustępie pełnomocnictwo w tym wypadku, gdy posiadłość uprawniająca do wyboru jest w ręku kilku współposiadaczy.

W wypadku, zajmującym nas obecnie, użycie pełnomocnictwa było niewłaściwe i nie da się wciągnąć w kategorię dozwolonych wyjątków. Ani ks. Jan Prześlakiewicz, właściciel części Ostrowa

(l. p. W. 130), ani p. Józef Jackowski, właściciel Pieczokur (l. p. W. 131), nie byli w możności użycia przy głosowaniu ważnego pełnomocnictwa, dlatego, potrąciwszy te 2 niepewne głosy, liczba ważnie głosujących schodzi ze 185 na 183 głosów, a tém samém większością absolutną staje się liczba 92 głosów, którą niewątpliwie posiada już p. Longin Rożankowski.

Wobec tego rezultatu górującego, po nad usterki, w proteście podniesione, Wydział krajowy wnosi: Wys. Sejm raczy wybór p. Longina Rożankowskiego na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego gmin wiejskich Sokal, Bełz, Uhnów uznać za ważny“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta
Czy żąda kto głosu?

P. Polanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Zabieram głos przeciwko wnioskowi komisji rugów, ponieważ, według mego przekonania wybór z okręgu Bełz-Uhnów-Sokal nie może być uznany za ważny. Wyborcy moi w liczbie kilkudziesięciu założyli przeciwko temu wyborowi protest, a sprawozdawca komisji wyborczej rugów stwierdził, że wszystkie zarzuty, przez nich podniesione, zostały urzędownie sprawdzone jako prawdziwe. Proszę Panów! Już sama okoliczność, że dopiero po upływie czterech lat komisya rugów przychodzi ze sprawozdaniem o tym wyborze do Wysokiej Izby, dowodzi, że musiały być nieformalności ważne i bardzo ważne! Wyborcy moi czekają już cierpliwie czwarty rok; oby nie doznali zawodu, oby Wysoka Izba nie zechciała odrzucić mego wniosku, oby dozwolono im dać wyraz przekonania po raz drugi, bo oni i ja jesteśmy głębokiego przeświadczenia, że wybór sam jest nielegalny! Czy wybór został utrzymany absolutną większością jednego lub też pół głosu, o to walczyć nie będę, jednakże zaszła przy tym wyborze nieformalność taka, iż cokolwiekby mandat ten nie można uznać za ważny. §. 37. wskazuje przewodniczącemu komisji jego obowiązek, a mianowicie ma on obowiązek wezwać wyborców, aby głosowali według własnego przeświadczenia, stąd też cięży obowiązek na prezesie komisji wyborczej przeszkadzania, by ktokolwiek w sali na pojedynczych wyborców nie wpływał, gdy oni przystępują do urny. Tu stwierdzono urzędownie, że sam prezes wpływał, a komisarz rządowy zwrócił uwagę

przewodniczącego komisji wyborczej, że akt cały może być na nieważność narażony, jeżeli tak dalej wpływać będzie na pojedynczych wyborców, pomimo to jednak przewodniczący ks. dziekan Jajus wpływał dalej na wyborców podwiadając lub pochwalając; a twierdzą, że i Wysoka Izba nie ma żadnej wątpliwości, że komisja wyboreza, w której zasiada 3 księży, w której przewodniczącym jest dziekan, musi wpływać na włościan wyborców i musi przysporzyć głosów kontrkandydatowi. Nie wchodzę w rzecz samą, czy 10 lub 20 głosów w ten sposób uzyskano, dwa lub jeden głos wystarczy. Jeżeli prezes komisji sam osobiście wpływa na włościan i jeśliby przysporzył tylko jeden głos, to mandat ten już jest nie ważny. Sam sprawozdawca komisji rugów powiedział, że była niemożność obliczenia dokładnie, o ile przewodniczący przez niewłaściwą ingerencją wpływał na przekonanie wyborców i rezultat wyboru. Do Wysokiej Izby należeć będzie rozstrzygnięcie, że wpływanie takie przez przewodniczącego komisji na wyborców téj natury, jakiej są nasi włościanie, jest rozstrzygające; boć to jego duchowni, jego pasterze — a lud nasz chwala Bogu uznaje jeszcze władzę duchowną nad sobą i my mamy tę trudność przy naszych wyborach wiejskich, że ze wstrętem musimy powiedzieć im, że duchowni nie powinni wpływać na politykę i musimy pośrednio osłabiać ich wpływ. Proszę Panów, nie ma żadnej wątpliwości dla mnie i dla moich wyborców, że mandat ten był nie ważny.

Gdy podobne wypadki nieformalności wyboru w pierwszym roku wyborów się wykazały jeszcze w innych okręgach wyborczych, mianowicie w samborskim, — cóż tam zrobili dwaj posłowie, którzy dziś zasiadają w téj Izbie i których poważamy? złożyli mandat, odnieśli się do wyborców i przyszli na rok drugi z mandatem legalnym. Otóż mój kontrkandydat gdyby był to samo zrobił, nie byłbym ani słowa powiedział przeciw jego wyborowi, gdyby tenże był powtórzony i legalny. Ale wybór ten w żaden sposób jako legalny uważany być nie może. Panowie wiecie, jaki wpływ na lud wywiera agitacja taka, na której czele stoją przewodnicy ludu w cerkwi i w nabożeństwie; Panowie możecie ocenić doniosłość téj agitacji i skutki tego wpływu, jeśli takowy praktykuje się przez prezesa komisji w chwili oddawania głosów przy wyborach. A cokolwiek bądź, tu w tym parlamencie, jak w każdym innym parlamencie, u nas jak i w każdym innym kraju, każdy przyzna mi, że jest to pewnikiem: tam gdzie reprezentanci

duchowieństwa i sprawiedliwości rozbudzają namiętności polityczne, tam namiętności zyskują, a traci wiara i sprawiedliwość się chwiewie!

Zechce przeto Wysoka Izba, oparta na tych motywach, na zgwałceniu §. 37. ord. wyborczej, który obala wybór niniejszy jako nielegalny, dalej na tém, com miał zaszczyt wypowiedzieć, uchwalić mój wniosek który brzmi: (czyta):

„Wysoki Sejm uchwali: Wybór c. k. naczelnika sądowego p. Longina Rożankowskiego na posła do Sejmu krajowego z okręgu Sokal-Belz-Uhnów uznaje się nieważnym.“

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Polanowskiego, aby wybór posła Rożankowskiego uznać za nieważny. Upraszam tych panów, którzy popierają ten wniosek, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Kułaczkowski. Proszu o hołos za wneseniem komisji.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos za wnesieniem Wydiła krajowego.

P. Chrzanowski. Proszę o głos za wnioskiem p. Polanowskiego.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Polanowski. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos za uznaniem ważności wyboru.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Do głosu są zapisani posłowie: Kułaczkowski, Krasicki, Chrzanowski, Męciński, Polanowski i Golejewski. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem p. Golejewskiego, aby dyskusja była zamknięta, by zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty, dyskusja jest zamknięta. Według regulaminu mają być wybrani generalni mowcy. Za wnioskiem są: pp. Kułaczkowski, ks. Krasicki i hr. Golejewski, przeciw pp. Polanowski i Chrzanowski. P. Męciński za, czy przeciw?

P. Męciński. Wykreślam się

P. Chrzanowski. Wnoszę wystąpienie wszystkich mowców.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby

wszysey mowcy, do głosu zapisani, mówili. Uprasza tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Zechcą panowie zatem wybrać generalnych mowców. (Po przerwie). Generalnym mowcą za wnioskiem Wydziału krajowego jest p. Kułaczkowski, przeciw wnioskowi poseł Chrzanowski. Poseł Kułaczkowski ma głos, jako generalny mowca.

P. Kułaczkowski. Wysokij Sojme! Pryznaju sia, szecom nikoly ne prypuskał, aby kto nebud' iz polskieh posliw zabrał hołos w opozycji protiwn wnesenja Wydiła krajewoho na uznanie wybora ruskoho posła za ważnyj. Ne prypuskałem toho iz wzhladu na to, szczo widomyi sut' Wysokej Pałati przyczyny, dla jakieh pry poślidnych wyborach do Sojmu w r. 1875. odbytych ruskii posły w tak małym czyśli do Wysokej Pałaty wojszły. Przyczyny tyi były nam wykazaniyi pry odkrytyi toj Wysokej Pałaty w r. 1877., a to z takoi storony, z kotoroj my ich najmniejsze usłyszaty spodiywały sia, były ony nam wykazaniyi iz storony jeha Prewoschodytelstwa hospodyna Marszałka. Przyczyny tyi były nawedeni w tom, jakoby ruskij narod zwernuł teper swoje dowirje do posliw poskoj narodowosty, kotoryi z ruskich powitiw w toj Wysokej Pałati zasidajut. Protiw toho zajawlenja my ruskii posły ne podnosyły tohda hołosa, my mołczały, odnak mołczanje nasze ne można uważaty za odobrenje słow hospodyna Marszałka, za pryniatie do widomosty, bud' to by nasz ruskij narod w samom dili zwernuł swoje dowirje do posliw polskij narodowosty. Jesły bo o dowirju majem howoryty, to pytaju sia, czym zasłużyły sobi posły polskii na dowirje u naszoho ruskoho naroda? Czy może ustawa dorohowa, ktoru szczo ino teper izminity chocze, jest przyczynoj dowirja (Głosy: do rzeczy!) do polskieh posliw?

Czy znana hospodarka w wostocznoj Hałyczyni, hde ustanowljajut sia uczyteli ne ukwalifikowani, hde inspektory imenujot sia bez rozpyśania konkursu, hde propagujot sia polityka z szkodo u... (Niepokój w Izbie. Głosy: do rzeczy!)

JE. hr. Marszałek (przerzywa). Proszę pana posła, tak p. sprawozdawca Wydziału krajowego jako téż i poseł, który poprzednio przemawiał, trzymali się ściśle przedmiotu, t. j. tego, co się działo w komisji wyborczej i swoje wywody na tém opierali. Uważam więc za rzecz stosowną prosić, aby p. poseł nie wyciągał ubocznych spraw tylko trzymał się ściśle przedmiotu.

P. Kułaczkowski. Dumaju, szczo ne odchodžu od predmetu, poneże howorju w zabali o wyborach i o przyczynach ich rezultatu. Ale poneże ne swobodno meni w tom naprawienju dalsze promawlaty, tak prystupaju do samoho predmetu, kotoryj nas nyny specyjalno zanytuje. W okruzi wyborezom hromad selskich, Sokal, Bełz, Uhnów, brało udił w hołosowaniu na posła 185 wyborciw. Absolutna bilszość, jak każe sprawozdanie Wydiła krajewoho, ma je wynosyty 93. Z tym pohladom Wydiła krajewoho ja ne sohtaszaju sia. Wažno hołosowawszych było ne 185, a tolko 183, bo jesły zważymo, szczo 2 hołosy wirylnyi ne lyczno, a czezez zastupnykiw hołosowały, to dwa hołosy należyty uważaty jako nesuszcz. wujeczyi, tak jak wirylnyi wyborci w tom wypadku ne mały prawa zastupaty sia czezez pełnomocnikiw.

Tym sposobom jest ważnych tolko 183 hołosiw, absolutna bolszość wynosyt protoje 92. Piśla wywoda Wydiła krajewoho połączyl Longin Rożankowskij 92 hołosy, zistał otže wybranyj absolutnoju bilszostju. Protiw tomu wybora założył protest nasampered komisar prawytelstwennyj w samom protokoli wyborezom, a potom zistał wnesenyj protest podpysanyj czezez 80 wyborciw. Protest komisara prawytelstwennoho ochraniczaje sia tolko na to, szczo komisya wyboreza do 92 hołosiw, pawszych na Longina Rożankowskoho, do czysłyła jeszcze dalszych 10 hołosiw, a to takich, kotoryi pały na Rożankowskoho — bez imeny, Rożankiewicza, Rożańskoho, Longina sokalskoho sudyju i na sudyju tutejszoho. W protesti komisara prawytelstwennoho, kotorym był hospodyn starosta Tchórzewski, niczoho bolsze ne czytajem, imenno że ne czytajem tam, aby pry akti wybora jakii nebud' neprawylnosty dijały sia. Do protokolu wyborezoho ne podyktował hospodyn starosta, bud' to by predsdatel komisii wyborezoiw podszeptował poodynokim wyborciam imja Logina Rożankowskoho i kiwał hołowoj na znak pochwały dla tych wyborciw, kotoryi swoi hołosy na Longina Rożankowskoho oddały. Toj protokół podpysanyj jest hospodynom komisarem prawytelstwennym, c. k. starostoj i wsiny czlenamy komisii wyborezoiw, wykazuje proto, szczo akt wyborezoiw sowerszylsia bez żadnych neprawylnostej, bo protokół spysujot sia na to, aby dokazował, jak akt wybora posła odbył sia. Udywytelno, szczo hospodyn starosta wybrał sobi innu dorohu, aby podaty do widomosty, szczo pry wybori posła zajty mały neprawylnosty. Hospodyn Starosta wybrał sobi w tom wzhladi dorohu duże wychodnu, bo tajno-

urządowu dorohu, kotora usuwajet sia kontroly interesowanych. Jesly c. k. Starosta, jako komisar prawytelstwennyj utrymuje szczo przy wybori tom dijalajet sia neprawylnostry, to udarjajet mene, dla czoho on ne podal tych mnymych neprawylnostryj w samom protokoli wyborezom. Tam zdajet my sia bylo by najwlastywsze do toho misce.

Akt wyborezoi jest' aktem publicznym. Jesly byly jakii neprawylnostry, kotoryi mohly wplywaty na rezultat wyboru, bylo dumaju obowiazkom prawytelstwennoho komisara wykazaty ich w samom protokoli komisii wyborezoi. Odnakoż komisar prawytelstwennyj toho ne zdiłal, a zaprotestował w tim protokoli tolko protiwo doczysleniu skazanych wże desiat hołosiw, szczo sowerszenno jest obojetnym, jak to wże Wydił krajewyj w sprawozdaniu wykazał.

Prydywim sia teper blyższe faktom, jakij w protesti sut' nawedeni i faktom nawedenym w sprawozdaniu hospodyna starosty, a jesly ich wzaimno porowuajem, to wydymo meży nymy znaczytelnu roznyciu. I tak howorytsia w protesti, szczo koły jakij wyborec z Uhnowskoho imeny, abo prozwyszcza posolskoho kandydata sobi pryhadaty abo dobre wymowity ne mohł, tohda otec Jajus jako predwodytel komisii wyborezoi pomahał jemu, zaczynal i wykończyl nazwysko Rożankowskij abo Longin pomymo protestu mienzostij komisii.

Ne tak opysuje toj fakt sprawozdanie starosty; w sprawozdaniu tom czytajem tolko (czyta): „szczo predwodytel komisii otec Josyf Jajus usylował nikotorym wyboreciom, ne umijuczym wymowity imeny i nazwyska zachwałenocho im kandydata Longina Rożankowskoho, podpowidaty tojo imia i nazwysko“ (mówi) i szczo z toho powodu zawozwanyj zistał prawytelstwennym komisarem, szczo by hołosujuczym wyboreciam swobodu pro iznoszeniu nazwyska posta ostawyl. Koły otże protest podwidania imeny i nazwyska posolskoho kandydata iz storony predwodytela komisii predstavlaie jako fakt dokonanyj i jako trwajuczij czerez ciłyj czes wybora, podaje starosta w swoim sprawozdaniu toj fakt tolko jako neudału probu, jako usylowanie predwodytela komisii, kotoryje w ślidstwije interwencyi komisara prawytelstwennoho w samom poczatku prekratył. Odnako ne każe hospodyn starosta w swoim dokładi, jakoi donosnosty buło onoje usyluje otea Jajusa, jakoje wlijanije ono mało na poodynokich wyboreciach, imenno, czy wyboreci iskluczuo tolko w nastupstwi toho usyluja oddawaly

swoi hołosy na Longina Rożankowskoho. Tym sposobom obhoworena mnoju teczka protestu, nepotwerdżena sprawozdaniem starosty, imijnajet sia z prawdoju, sam że dokład starosty jako zahalnyj pošla moho mninyja ne maie znaczenja na waźnośt wybora.

Dalsze howoryt sia w protesti, szczo wyboreci, kotoryi złe czy dobre imia i prozwyszcze Longina Rożankowskoho wymowily, otrymaly wsehda pochwału kiwaniem hołowy iz storony predsdatela komisii wyborezoi i słowamy: „dobre, dobre“, a to tak hołosno, szczo by druhi wyboreci czuty mohly i szczo potreba buło kilkakrotnocho energicznocho protestu iz storony mienzosty komisii i c. k. starosty, szczo by tomu tamu položyty. Howoryt sia otże w protesti o pochwali iz storony predsdatela komisii dla wyborecia, kotoryj swoj hołos na Longina Rożankowskoho wże oddał.

W dokładi swoim potwerdżaie wprawdi hospodyn starosta toj ustup protestu, odnako w neponiatnyj dla mene sposob, bo powidaje, szczo peredsdatel komisii wyborezoi pry rozpocztiu hołosowania kaźdocho wyborecia, kotoryj imia i prozwyszcze zachwałenocho kandydata dobre wymowyl, kiwaniem hołowy i słowamy „dobre“ pochwałyl. Istynno ne ponymaju jak možno wże pry rozpoczatiu hołosowania pochwałyty, koły pry rozpoczatiu hołosowania wyborecia ne mohł precii jeszcze oddaty swoho hołosa na nikoho, a tym samym i na Longina Rożankowskoho.

Predwodytel komisii mohł zatim pochwałyty wyborecia tak, jak w protesti skazano doperwa po oddaczy hołosa, w czim odnako žadeoj neprawylnostry dosmotryty ne možna, bo oddacza hołosa nastupyla pered pochwałuju.

Szczoby że taka pochwała wypala na dalszych wyboreciw, kotoryi mały jeszcze oddaty swoi hołosy, takej riczy ne može skonstatowaty ni komisar prawytelstwennyj, ni Wydił krajewyj, ni Wys. Sojm, bo to jest kwestya wnutrenna i musilybyśmo chyba znaty usposoblenie kaźdocho wyborecia, chotiaczy osudyty, czy dał sia on nakłonyty kiwaniem hołowy i pochwałuju predwodytela komisii wyborezoi, czczo by oddaty hołos na Longina Rożankowskoho. Jesly proto, moi Hospodynowe, zriło zastanowymo sia nad rozobranymy mnoju obstajetelstwamy, to musym przyznaty, szczo ony nijak ne mohut osłabyty waźnist' wybora posta Longina Rożankowskoho, bo nijakim sposobom ne možno skazaty, szczo by pry tom wybori dijalajet sia jaki nebud' nasyłya abo neprawylnostry i bezzakonnyj napyrania na wybore-

ciw do oddaczy hołosiw na Longina Rożankoskoho. Wproczem, moi hospodynowe, izwistno nam, szczo u nas w kraju pry wyborach inaczy postupaty umijut; pryhaduju wam tolko poślidnyi wybory do dumy derżawnoj; tam ne kiwanien holowaju nakłianiano ruskich wyborciw do oddawania hołosow na waszych kandydatow protiw kandydatom ruskoj narodowosty, tam kiwano wyborciam kijamy i pałkamy i horoženo aresztom (Głosy: nieprawda, oho!). Takoje że kiwanie hołowaju, jak pry nastojaszczom wybori, w tojm ne mohło maty żadnoj donosnosty.

Szczo do premowłenia perszoho peredbesidnyka, pocztennoho posła Polanowskoho, w ciōj jeho promowi ne wydzū ni jednogo faktu, z kotorohoby wypływało, szczo toj wybor w misti Sokaly buł neprawelnym. Howoryt pocztennyj poseł Polanowskij tolko o swoim prekonaniu, szczo wybor toj jest nelegalnyj. Prekonanie same odnoho posła bez nawedenia faktow, na kotorych opyrajēt sia, dumaju, ne wystarczaje i dla toho musyt ustupyty perekonaniu druhoho posła, a ja z nawedenych mnoju pryczyn maju toje prekonanie, szczo pry tom wybori żadnoj nelegalnosty ne buło. Zahałanyi pustyi frazy nikomu do prekonania ne trafłat i kōdzy musyt sowistno skazaty, szczo wybor toj jest prawelnij i ważnyj.

Kto znaje, moi Hospodynowe, miscawyi odnozenya Sokalskyi, toj znaje, szczo pryczynu opozycyi posła Polanowskoho w czem innem szukaty należałoby, ale naruszyłbym powahu Wys. Pałaty, jeslybym dalsze o tom rozhoworyłsia.

Jesly kto cikawij, może wproczem w akta wyborczyi zahlanuty, a znajde tam bezimenneje pyśmo, wnesenoje do Widıla krajewoho. Z toho pyśma doczytaty sia można należytoj ilustracyi protestu protiwo toho wyboru, tam odkrowenno skazano, dla czoho nastajet sia na ważnost' wybora wybranoho posła. Skazano tam, szczo bolszost' komisiji należała do partyi światojurskoj i t. d. Ciłyj protest protiwo toho wybora maje otže swoju pryczynu w tom nieszczastnom spori meży dwoma krajewymy narodnościanymy, kotoryj zarowno tak odnoj jak y druhoj na szkodę wychodyt.

Z tych wzhladiw nawedennych wproczem wże w sprawozdaniu Wydiła krajewoho, kotoroje odnako w tom prostuju, szczo absolutna bilszost' wynosyła ne 93 ale 92 hołosiw, poperaju wnesenie wydiłowe i proszu, aby Wys. Sojm wybor posła Longina Rożankowskoho ważnym uznał.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos jako generalny mowca przeciw wnioskowi.

P. Chrzanowski. Nie pōjđę bynajmniěj droga, na którój poprzedniego mowcę p. Kułaczkowskiego zatrzymał dostojny Marszałek Izby i bęđę badał i przedstawiał, czy akt wyborczy p. Rożankowskiego jest ważnym, czy nie, nie zwracając uwagi na to, jakim językiem mówi wybrany poseł, ani nie zważając na jakiegokolwiek względy polityczne. Ponieważ zaś wybór p. Rożankowskiego jest nieważny i nieodpowiedni ustawom, jak to okażę, przeto trzeba głosować przeciw zatwierdzeniu tego wyboru.

Jestem przekonania, że przy sprawdzaniu wyborów Wysoka Izba i wszelkie ciało ustawodawcze nie powinno wiązać się żadnymi politycznymi względami, lecz badać i oceniać akt wyborczy przedmiotowo i bezstronnie. Jeżeli Izba sejmowa lub parlament chce być rzeczywistą i wszechstronną Reprezentacją kraju lub państwa, to powinna przy sprawdzaniu wyborów uważać na to, czy poseł, którego wybór ma być uznanym, został wybrany rzeczywiście legalnie? powinna badać nie tylko czy wybrany otrzymał bezwzględną większość głosów, ale nadto czy cały akt wyboru był prawy i odpowiedni ustawom, a mianowicie ustawie wyborczěj.

Mnie się zdaje, że Wydział krajowy, roztrząsający ten wybór p. Rożankowskiego i szanowny sprawozdawca Wydziału krajowego sądzi, że wybór ten trzeba zatwierdzić, ażeby nie rozbudzać namiętności politycznych, chociaż wybór ten a mianowicie cały akt wyborczy jest nie ważnym. Ponieważ na tém stanowisku nie stoję i stać nie mogę i ponieważ tę sprawę ważności wyboru muszę oceniać, czysto przedmiotowo, dlatego bęđę głosował przeciw zatwierdzeniu tego wyboru.

Przy badaniu i uznawaniu wyboru za ważny należy przedewszystkiēm zwracać uwagę na dwie okoliczności, a mianowicie: czy akt wyborczy odbył się według postanowień ustawy wyborczěj; czy większość bezwzględna ważnych głosów padła na osobę, którój wybór sprawdzamy.

Szanowny sprawozdawca Wydziału i po nim przemawiający p. Kułaczkowski dowodzili, że wybór p. Rożankowskiego jest ważny, bo bezwzględna większość wyborców oświadczyła się za nim, t. j. 92 na 180 głosujących, a zatém że miał jeden głos po nad absolutną większość. Ale zapomniał p. sprawozdawca badać i udowodnić, że sam akt wyborczy był ważny i przeprowadzony odpowiednio przepisom ustawy wyborczěj, a udowodniwszy, że akt wyborczy był przeprowadzony w taki legalny

sposób, mógłby dopiero sprawozdawca wnosić o uznanie wyboru p. Rożankowskiego ważnym. P. sprawozdawca wymienia w sprawozdaniu kilka faktów i wypadków, zaszłych podczas wyboru, mianowicie, że prezes komisji wyborczej prezydującej komisji, zachęcał w różny sposób wyborców do głosowania za p. Longinem Rożankowskim; przyznaje p. sprawozdawca, że przeciw temu postępowaniu prezesa komisji wystąpił komisarz rządowy podczas samego wyboru, wystąpili wyborcy w proteście, zanesionym przeciw ważności wyboru; przyznaje dalej p. sprawozdawca, że fakta te wymienione w proteście, t. j. to postępowanie prezesa komisji, zostały urzędowo sprawdzone i stwierdzone. Ale sądzi p. sprawozdawca, że ponieważ nie ma dotykającego dowodu, czy te fakta w proteście wymienione, czy to postępowanie prezesa komisji wyborczej wpłynęło na wota wyborców, więc wybór należy zatwierdzić.

Jestem innego przekonania. Albowiem zważyć należy, czy postępowanie prezesa komisji i czynności w proteście wymienione, a urzędowo sprawdzone, przez to samo, że istniały, uczyniły cały akt wyborczy nielegalnym i nieważnym bez względu na to, że nie ma dotykającego dowodu o ile te fakta wpłynęły na wotum wyborców.

Muszę tu nawiasowo odeprzeć nie słuszny zarzut, uczyniony przez poprzedniego mówcę p. Kułaczkowskiego, miejscowemu staroście w Sokalu. Ten poprzedni mówca powiedział, jakim prawem starosta tajne pismo posłał do Namiestnictwa z oskarżeniem prezesa komisji wyborczej? Cały ten zarzut jest niesłuszny i niezgodny z faktami. Albowiem starosta nie posyłał żadnego tajnego pisma ale zdał urzędowy raport na wezwanie Namiestnictwa; mianowicie: wyborcy zanieśli do Namiestnictwa protest przeciw postępowaniu prezesa komisji wyborczej i innym nielegalnym czynnościom; Namiestnictwo na skutek tego protestu wezwało starostę, aby sprawdził wymienione w proteście fakta i zdał raport, a starosta na to urzędowe zawezwanie, obowiązany był odpowiedzieć, czy fakta przytoczone w proteście są prawdziwe, czy nie. Otóż sprawdził je i raport Namiestnictwu złożył. Nawet poprzedni mówca p. Kułaczkowski żadnemu z tych sprawdzonych przez starostę faktów nie zaprzeczył, lecz owszem przyznał, że przewodniczący komisji wyborczej podpowiadał głosującym wyborcom nazwisko p. Longina Rożankowskiego; przyznał poprzedni mówca, że przez to prezes komisji usiłował nakłonić wyborców do głosowania za p. Rożankowskim i dodał

tylko, że nie ma dowodu, czy to podpowiadanie czy to usiłowanie prezesa komisji odniosło zamierzony skutek, mianowicie, czy kogokolwiek zniewolił do głosowania za p. Rożankowskim. Powiedział nawet p. Kułaczkowski, że to więc pochwalanie przez prezesa komisji wyborców, którzy głosowali na p. Rożankowskiego, nie mogło już wpłynąć na tych, którzy już głosowali, ale nie dodał, czy na tego nie wpłynęło, który miał dopiero głosować. W podobny sposób dowodził szanowny sprawozdawca Wydziału krajowego, jako komisji legalizacyjnej, że nie ma dotykającego dowodu, czy to przeciwnie ustawom postępowanie przewodniczącego komisji wyborczej wpłynęło na wota wyborców i wywarło wpływ taki, iż p. Rożankowski otrzymał bezwzględna większość głosów, przeto — orzeka p. sprawozdawca — wybór jest ważnym.

Rozumowanie to jest, zdaniem mojem, błędne. Bo chociaż mieliśmy przekonanie, że to postępowanie nieprawne przewodniczącego komisji wyborczej nie wpłynęło na wota wyborców, (a każdy bezstronny przyzna, że musiało wpływ wyrzec), to i w takim nawet razie postępowanie to prezesa komisji wyborczej, przeciwnie wyrażonemu przepisowi ustawy wyborczej, uczyniło cały akt wyborczy nieważnym.

Ustawa wyborcza w §. 37. orzeka bezwzględnie (czyta):

„Prezydujący komisji wyborczej ma wezwać wyborców, ażeby głosy swoje wedle własnego przeświadczenia bez wszelkich samolubnych względów ubocznych oddawali, jak to wedle najlepszej swjej wiedzy i sumienia dla powszechnego dobra za najzbawiennejsze uważają.“

(Mówi). Czy przewodniczący komisji wyborczej wykonał to wyraźne postanowienie ustawy? Nie! Nie tylko, że niewykonał tego postanowienia, ale przeciwnie działał sam wbrew temu postanowieniu, bo prezydując komisji podpowiadał wyborcom, kogo mają wybierać, pochwalał głosujących za p. Longinem Rożankowskim, tak, iż komisarz rządowy wzywał go, aby tego nie czynił. Fakt ten urzędownie stwierdzony, przyznają nawet tak sprawozdawca jak i poseł Kułaczkowski, a tylko dodają, że nie ma dowodu, czy fakt ten wpłynął na wota wyborców. Sądzę, że wpłynął na rezultat wyborów, bo tylko jeden głos przeważył szalę większości na korzyść p. Rożankowskiego; ale nie wchodząc nawet w to, czy wpłynęło postępowanie przewodniczącego na rezultat głosowania czy nie, postępowanie to prezesa komisji wybor-

częj jest wprost przeciwne odezytanemu tu przemnie postanowieniu ustawy wyborczej i uczyniło cały akt wyborczy nieważnym. Czy wobec odezytanego postanowienia ustawy nasza komisya legalizacyjna t. j. Wydział krajowy, badający akta wyborcze wyboru p. Rożankowskiego, uważa za fakt nie nieznaczący, iż przewodniczący komisyi wyborczej, zamiast wzywać wyborców, aby według własnego przeświadczenia głosowali, jak to ustawa nakazuje, działał wprost przeciwnie, podpowiadał potakiwał i namawiał wyborców, aby głosowali za p. Rożankowskim, co zostało stwierdzone urzędownie, i jak to sam sprawozdawca przyznaje. Po tém spodziewałem się słusznie innego wniosku od komisji sprawdzającej wybór. Komisya ta powinna była się trzymać ustawy wyborczej, wnieść, że akt wyborczy jest nieważny. A gdy komisya ta tego nie uczyniła, słusznie wniósł p. Polanowski o orzeczenie całego wyboru nieważnym, a mam nadzieję, że Wys. Sejm zważając, że ustawa wyborcza została przy tym wyborze jak najwyraźniej przekroczona i pogwałcona, orzeknie nieważność całego aktu wyborczego i wyboru, bo przy sprawdzaniu wyborów nie należy się powodować względami politycznymi.

Takie jest moje zapatrywanie na ten wybór. oparte na ustawie wyborczej. Z tych wszystkich powodów, które wypowiedziałem, popieram wniosek, ażeby wybór p. Longina Rożankowskiego unieważnić i nowe wybory w tym okręgu wyborczym rozpisac.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

JE. hr. Marszałek. Czy przed sprawozdawcą?

JE. p. Grocholski. Tak jest.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Pan p. Kułaczkowski w swém przemówieniu powiedział, że przy wyborach z gmin posłów polskiej narodowości grożono kijami. Jako poseł polskiej narodowości, wybrany przez gminy, przeciwko temu twierdzeniu protestuję i oświadczam, że dopóki dowodów nie będzie przytoczonych, mam prawo poczytywać je za nieprawdziwe. (Huczne brawa i oklaski).

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Przedewszystkiem muszę zaprzeczyć twierdzeniu poprzedniego

mowcy, jakoby Wydział kraj. przedstawiając ten wybór kierował się względami politycznymi. (Głosy: głośniej!) Wydział krajowy nie zrobił tego, ani nawet nie ma prawa do tego.

Zadaniem Wydziału krajowego, jako komisji w sprawach wyborczych, jest rzecz całkiem obiektywnie przedstawić — a sędzę, że sprawę tą obiektywnie przedstawiłem. — Przedstawił Wydział kraj. zarzuty, uczynione przez protestujących, przedstawił to, co starosta napisał, następnie co w protokole wyborczym się mieści, nakoniec obrachowawszy głosy ważne, policzywszy absolutną większość i przytoczywszy okoliczność, że zarzuty, przez protestujących poczynione, nie mogły trafić do przekonania Wydziału krajowego, a mianowicie nie mogły w nim wskrzesić tego przekonania, że ks. Jajus stanowczo wpływał na wybór — przedłożył sprawozdanie W. Izbie o uznanie ważności tego wyboru.

Pan p. Chrzanowski mówi, że uważa ten wybór za nieważny, ponieważ była agitacya ze strony ks. Jajusa i ponieważ nie postąpił sobie według §. 37. ordynacyi wyborczej. Otóż ten §. brzmi (czyta):

„Prezydujący komisji wyborczej przywieść ma zgromadzonym wyborcom na pamięć treść §. 16. i 17. ustawy wyborczej o kwalifikacyach, do obieralności wymaganych, objaśnić im sposób postępowania przy głosowaniu i liczeniu głosów i wezwać ich, ażeby głosy swoje wedle własnego przeświadczenia bez wszelkich samolubnych względów ubocznych oddawali, jak to wedle najlepszej swój wiedzy i sumienia dla powszechnego dobra za najzabawiejsze uważają.“

(Mówi): Protokół wykazuje własne, że to uczynił przewodniczący. Mnie się jednak zdaje, że oponent idzie dalej niż sami ci, którzy protest podają. Tak protestujący przytoczywszy trzy okoliczności, że wybór jest nieważny, mówią w końcu tak (czyta):

„Protestujący, sformułowawszy tak swe zarzuty, zakończyli wyrażeniem przekonania, iż każdy wyborca bez wyjątku musi podać wyraźnie imię i nazwisko posła i że tylko głosy „Longin Rożankowski“ temuż jako ważne, nań oddane, policzone być powinny.“

(Mówi): Otóż Wydział krajowy nie innego nie uczynił. Zliczył tylko głosy „Longin Rożankowski“, których było 92. — a ponieważ głosowało wyborców 183, absolutna większość wynosi 92, a p. Longin Rożankowski otrzymał właśnie 92 głosów zakwestyonowanych. Upraszam więc Wys. Izbę o uznanie tego wyboru.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem p. Polanowskiego, ażeby unieważnić wybór p. Rożankowskiego, ażeby zechcieli powstać (kilku posłów powstaje). Jest mniejszość. — Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem komisji, ażeby wybór p. Rożankowskiego uznać za ważny, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. W jakim przedmiocie?

P. Henryk hr. Wodzicki. Chciałbym, ażeby jedną petycją, którą przekazano komisji budżetowej, odesłać do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Udzielę głosu zaraz po ukończeniu sprawozdania co do wyborów.

P. sprawozdawca zechce odczytać sprawozdanie co do wyboru p. Simona.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

W skutek złożenia mandatu przez posła Maurycyego Lazarusa, odbył się w dniu 3. października 1878. wybór uzupełniający z ciała wyborczego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Do głosowania stanęło trzynastu wyborców. Wszystkie głosy z wyjątkiem jednego (tj. głosu p. Simona) padły na p. Edwarda Simona, prezesa Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie i dyrektora galic. Banku kredytowego.

W obec rezultatu wyboru, gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór Edwarda Simona na posła z ciała wyborczego lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej uznać za ważny.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy wniosek Wydziału krajowego przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze uzupełniającym

posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów Kałusz i Wojniłów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 10. marca 1880. odbył się w Kałuszu wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów Kałusz i Wojniłów.

Wyborców, uprawnionych do głosowania, w tym okręgu wyborczym było 145, wzięło zaś udział w głosowaniu 137. Rezultat głosowania był następujący:

P. Franciszek Wolfahrt, c. k. sędzia powiatowy w Wojniłowie, otrzymał głosów 80; — ks. Jan Naumowicz, gr. kat. paroch w Skalacie, otrzymał głosów 55; p. Klemens Postruski otrzymał głos jeden; — p. Forman otrzymał głos jeden.

Wybrany przeto absolutną większością głosów p. Franciszek Wolfahrt.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Franciszka Wolfahrt na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich dawnych powiatów kałuskiego i wojniłowskiego uznać ważnym.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek Wydziału krajowego, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, których wybory zostały sprawdzone i tych panów, którzy dotąd przyrzeczenia nie złożyli, aby zechcieli przystąpić do złożenia tego przyrzeczenia; przedewszystkiém jednak udzielam głosu p. Wodzickiemu.

P. Henryk hr. Wodzicki. Odesłaną została do komisji budżetowej petycja, która właściwie należy do komisji administracyjnej. Jest to petycja pp. Gamiskiego i Pfifera, przedsiębiorców przy budowie gmachu kulparkowskiego, o udzielenie nadwyżki po nad ceny umówione za roboty nad kosztorysowe. Czynię więc wniosek odesłania tej petycji do komisji administracyjnej, ponieważ odnosi się ona do spraw budowy gmachu kulparkowskiego.

JE. p. Grochoński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Jako przewodniczący komisji administracyjnej, muszę oświadczyć, iż

sprawa budowy kulparkowskiej jest rzeczywiście w komisji administracyjnej. Jednakże winienem już dziś uprzedzić Wysoką Izbę, iż ponieważ ta sprawa oddana była do referatu ś. p. hr. Łosiowi, który poczynił już w niej studia, a przez śmierć jego przerwana została, więc uprzedzam, że jest bardzo wątpliwem, czy komisja administracyjna ze sprawozdaniem co do tej sprawy będzie mogła tej jeszcze kadencji przyjść do Wysokiej Izby.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu w tej sprawie formalnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, aby ta petycja odstąpiona była komisji administracyjnej, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam pp. sekretarzy o odczytanie formuły przyrzeczenia w językach polskim i ruskim.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta formułę przysięgi w języku polskim, zaś sekretarz p. Turzański w języku ruskim. Po przeczytaniu składają przyrzeczenie w ręce JE. hr. Marszałka, pp. Simon i Wolfarth.)

Głosy. P. Rożankowskiego nie ma.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ pora jest już spóźniona, a porządek dzienny z wyjątkiem petycyj wyczerpany, przeto zamykam posiedzenie i oznajmiam, że następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny następującego posiedzenia jest (czyta):

1. Sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru opłat od napojów spi-

rytusowych gminom Dolina i Nadwórna, a wyższych dodatków gminnych gminie Wysuczki. Sprawozdawca p. Smolka.

2. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1878. Sprawozdawca p. dr. Skałkowski.
 3. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkół roln. w Dublanach na r. 1880. Sprawozdawca p. Michałowski Roman.
 4. Sprawozdania o petycyach, obciążających budżet, a mianowicie:
 - a) Przytulisko polskie w Wiedniu o subwencyą z wnioskiem komisji o udzielenie 100 złt. Sprawozdawca p. Debrzyński.
 - b) Sieroty po urzędniku krajowym Iwanickim, o dar z łaski z wnioskiem komisji o udzielenie 148 złt. na rok 1880. Sprawozdawca p. Wodziński.
 - c) Antonina Osińska, wdowa po kanceliście, o dar z łaski z wnioskiem komisji o udzielenie 100 złt. Sprawozdawca p. Korytowski.
 - d) Towarzystwo Pań Miłosierdzia w Przemysłu o wsparcie z wnioskiem komisji o udzielenie 100 złt. Sprawozdawca p. ks. Jasienicki.
 - e) Maryanna Motykiewicz, wdowa po c. k. asystencie podatkowym, o dar z łaski z wnioskiem komisji o udzielenie 60 złt. Sprawozdawca p. ks. Kitrys.
 5. Sprawozdania o petycyach, nie obciążających budżetu.
- Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

14. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 5. lipca 1880.

Treść: Udzielenie urlopów posłom. — Wniosek p. Tyszkowskiego w sprawie ograniczenia przymusu przy ściąganiu datków konkurencyjnych. — Interpelacya p. Olejnika do komisarza rządowego w przedmiocie mnożących się kradzieży koni. — Interpelacya p. Polanowskiego do komisarza rządowego z powodu agitacyi politycznego stowarzyszenia Michała Kaczkowskiego. — Ukonstytuowanie się komisji górniczej. — Przemówienie p. Waygarta i przekazanie petycyi gminy Lubcza z komisji prawniczej do drogowej. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. Lenartowicza i odesłanie petycyi gminy Horodenka do Wydziału krajowego. — Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór opłat i dodatków gminnych. — Przyjęcie bez dyskusyi wniosków Wydziału. — Sprawozdanie komisji budżetowej z zamknięcia rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1878. — Przemówienie p. Bauma. — Przemówienie komisarza rządowego. — Przemówienia pp. Wereszczyńskiego i hr. Golejewskiego, oraz powtórne przemówienie komisarza rządowego. — Przemówienie sprawozdawcy i przyjęcie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji budżetowej z preliminarzem szkoły rolniczej w Dublinach na rok 1880. — Przemówienia pp. ks. Krasickiego, Zbrożka, Grossa, Abrahamowicza, powtórne ks. Krasickiego, Wereszczyńskiego, Romanowicza i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie preliminarza bez zmiany. — Sprawozdania komisji petycyjnej z petycyj, obciążających budżet. — Przemówienie p. Hallera co do petycyi Maryanny Motykiewicz i odrzucenie wniosku komisji. — Przemówienie p. Liskego z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad petycyą Towarzystwa „Przytulisko polskie“. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, powtórne Liskego, Splawińskiego, powtórne hr. Golejewskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku komisji. — Przyjęcie bez dyskusyi wniosków komisji co do petycyi sierot po urzędniku Iwanickim, Antoniny Osińskiej i Towarzystwa „Pań miłosierdzia“ w Przemyślu. — Sprawozdania komisji petycyjnej i administracyjnej o petycyach, nieobciążających budżetu. — Przyjęcie wniosków komisji bez dyskusyi. — Przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie kolei transwersalnej. — Przemówienie p. Bartmańskiego i odesłanie téj sprawy do specjalnej komisji — Przemówienie p. hr. Golejewskiego i przekazanie petycyi p. Gedroica z komisji petycyjnej do budżetowej. — Przemówienie p. Majera i przekazanie petycyi Towarzystwa pedagogicznego z komisji edukacyjnej Wydziałowi krajowemu. — Złożenie przyrzeczenia poselskiego. —

Początek posiedzenia o godzinie 11. m. 20. rano.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jaśiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 100.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba panów posłów zebrana, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości Wys. Izby, że przeciwko protokołowi z trzynastego posiedzenia, nie wniesiono żadnych zarzutów, jest więc przyjęty.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki prosi o urlop 2-tygodniowy. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają na udzielenie urlopu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Urlop udzielony.

Prócz tego udzieliłem urlopu 8 dniowego posłowi Polanowskiemu, Władysławowi Wolańskiemu i posłowi Kieszkowskiemu.

Jest wniosek i interpelacya, które p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną pod /- ustawę.

Lwów dnia 1. lipca 1880.

Ustawa

określająca wymiar konkurencyi rocznej na cele budowli wyznaniowych i szkolnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego, Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Od stron obowiązanych do konkurencyi na pokrycie kosztów stawiania nowych jakoteż utrzymania budynków, przeznaczonych do służby Bożej i na mieszkanie duchownych, a wreszcie zabudowań szkolnych, nie wolno ściągać na ten cel w drodze przymusowej w przeciągu jednego roku większej kwoty niż 50% od kwoty jednorocznych podatków stałych, opłacanych przez obowiązanych do konkurencyi.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim ministrom spraw wewnętrznych, oświaty i wyznań, oraz finansów.

Wnioskodawca: Józef Tyszkowski.

Wesołowski, Wolański Władysław, Torosiewicz, Kułaazkowski, Baum, Splawiński, Kupczyński, Pławicki, Ochrymowicz, Dydyński, Gedel, Weismann, Jocz, Łazarski, Wolański Mikołaj, Popiel Michał, Krukowiecki, Łukasiewicz Ignacy, Lityński, Then, Olejnik, Garbaczyński“.

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty i będzie regulaminowo traktowany.

Sekretarz p. Turzański (czyta):

„Interpelacya

do wysoko błahorodnego prawytelstwennoho komysaya w Sojmi krajowym w Lwowi.

Z każdym rokom mnożat sia kradeży konej w naszym kraju, osobenno że (wedla korespondencyi iz Rawskoho w 44. cz. czasopysy „Diło“ od dnia /19 czerwnia 1880 hoda), w powitach tiszczanowskim, mostyskim, kamyneckim, jaworowskim, horodeckim, żółkowskim, sokalskim i rawskiem.

Prohresya taja, dokazajucz a meży innymi takoz i toje, szczo dyatelność naszych administracyjnych włastěj i strażěj bezpečestwa, nedostoczno, a na koždyj sluczaj szczo do zlodiju konowodiw bez uspiszna, zastraszaje tym bolsze, i jest sia zważył, szczo załedwo desiataja czasz czysta zlodiju konowodiw wykrywajut sia i zaslužennoj kari sorozmirno łahodnoj podwerhajet sia a jeszcze mensza jak gdy sia taja czasz włastytelej poszkodowauych oderżuje swoy kony napoworot przeszczo osobenno włastyteły menszych hruntow, seliane y mało miszczany, prynuždenněj pokrywaty ubytko kradenych kony do dalszoho wedynia gospodarstwa ne obchodynnych zakupnom ynnych konej za hroszy pożyczany na lychwu, po chotiwiki majże nikto z nych ne maje, w bolszej czasty z czasom t. j. pry strahaniu pożyczky, wyzuti zostaly yz ciłoho swojeho majetku, a w ślietwie toho netilko samy propały dla obszczestwa ljudskoho, no takoz zwykło nastupajuczym moralnym upadkom swoym stawy sia wrednym a duże nebezpiecznym dla tohoż obszczestwa elementom, wlijajuszczym jak najnekorystnijsze na proce neprošwiszczenneoje naselenije sełskoje y tak wże po ynnym jeszcze pryczynam we welykoj czasty do ekonomycznoho y śliwatelno moralnoho upadku do wenedoje yly zbyłżenoje.

Podpysani spraszajut pro toje;

1. Czy znajet W. Prawytelstwo o wzrasti w kraju naszym czesła kradeży konej?
2. Szczo za pryczyny newyślidżuwania tak welykoj czasty, bo majże 90% zlodijiw konowodiw?
3. Jakij miry dumaje W. Prawytelstwo predpryniaty ciły ustoronynia tych zahalnomo dobrobytu tak duże wrednych pryczynu.

Lwiv 28. czerwnia 1880.

Petro Olijnyk, interpellant.

Kupczyński, Łazarski, A. Krukowiecki, Jędrzejowicz, Rożankowski, Zatorski, Gedyl, Ochrymowycz, Jasynicki, Korzyński, Pławicki, Kaczała, M. Popiel, ks. Sawa, Dobrzyński“.

JE. hr. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie popartą, będzie więc traktowaną podług regulaminu. Proszę o odczytanie jeszcze jednej interpelacyi.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Na walnym zgromadzeniu Filii stowarzyszenia ruskiego Michała Kaczkowskiego w Sokalu, odbytém dnia 3. czerwca 1880., odczytał sekretarz wydziału tego stowarzyszenia ks. Zubrzycki w obec przewodniczącego ks. dziekana Jajusa i zastępcy przewodniczącego p. Longina Rożankowskiego, c. k. naczelnika sądu powiatowego w Sokalu, zgromadzonym w l. 80 członkom stowarzyszenia sprawozdanie z walnego zgromadzenia tegoż stowarzyszenia z r. 1879. i oznajmił, że członek Antoni Sirko, gospodarz i naczelnik w gminie Korczynie, z powodu że przy wyborze posła do Rady państwa głosu swego panu Ambrożemu Janowskiemu, kandydatowi komitetu Rady ruskiej oddać nie chciał, i na znanego mu osobiście rusina p. Władysława Fedorowicza głosował, jako zdrajca narodu, z tego stowarzyszenia wykluczony został i że wydział centralny stowarzyszenia Michała Kaczkowskiego we Lwowie wykluczenie to swém orzeczeniem zatwierdził.

Tym sposobem został człowiek porządny i uczciwy za swe przekonania polityczne wobec swych współrodaków publicznie czci pozbawiony i zhańbiony.

Zapytuje więc p. komisarza rządowego :

- a) Czy wiadomo Wys. Rządowi, że stowarzyszenie imienia Michała Kaczkowskiego, według swych statutów cechy politycznej nie mające, członków swych, ludzi porządných, trzeźwych i uczciwych, z jawném pogwałceniem §. 80. statutów z 29. lutego 1865. za ich polityczne przekonania z grona swego ostentacyjnie i hańbiąco wyklucza.
- b) Jakich środków zamysła Wysoki Rząd użyć, by podobnym agitacyom politycznym tego stowarzyszenia skutecznie zapobiedz.

St. Polanowski, G. Romer, Jaworski, A. Rey, Scipio, Torosiewicz, J. Męciński, B. Mycielski, Szumańczowski, Tyszkiewicz, H. Kieszkowski, P. Popiel, R. Michałowski, H. Wodzicki, J. Michałowski, Leon Chrzanowski, Paszkowski, Jędrzejowicz,

Dydyński, Szujski, P. Gross, Stonecki, Max, Jan Jocz, Fr. Jasiński, A. Gorayski, Wernicki, Szczyński, Koziębrodzki“.

JE. hr. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie popartą, będzie więc traktowana podług regulaminu.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Na obie te interpelacye będę miał zaszczyt odpowiedzieć na jedném z następnych posiedzeń.

P. Waygart. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek, P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Wniesiona na ręce p. ks. Buchwalda petycyja gminy Lubeza, powiatu rzeszowskiego, została odesłana do komisji prawniczej, ponieważ tu jednak chodzi, jak się dopiero z treści przekonałem, o uznanie drogi, przez tę gminę przechodzącej za powiatową, a zatem o sprawę drogową, przeto czynię wniosek, aby odesłać tę petycyję do komisji drogowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby odesłać tę petycyję do komisji drogowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek p. Waygarta, aby odesłać tę petycyję do komisji drogowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Zawiadamiam Wysoką Izbę, że komisya górnicza ukonstytuowała się i obrała przewodniczącym p. Ignacego Łukasiewicza, zastępcą przewodniczącego p. Tyszkowskiego, a sekretarzem p. Kulaczowskiego.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 5. lipca 1880. roku, do Sejmu krajowego wniesionych.

384. Mochnacki Józef nauczyciel, przez p. Romanowicza, o przyznanie mu dalszych dodatków pięcioletnich — do komisji edukacyjnej.

385. Gedroje Gedeon, przez p. Grossa, o zwrócenie mu w drodze łaski kwoty 5000 złt.

z tytułu strat poniesionych na dostawie kamienia — do komisji petycyjnej.

386. Parafianie obrz. grecko-katolickiego w Monasterzyskach, przez p. Wł. Wolańskiego o zapomogę na budowę cerkwi — do komisji petycyjnej.
387. Wydział powiatowy Buczacz, przez p. Matkowskiego, o ograniczenie wolności dzielenia gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.
388. Nauczyciele powiatu Brody, przez p. Wągartę, o podwyższenie płac, przyznanie dodatków pięcioletnich i зниżenie lat służby na 30 — do komisji edukacyjnej.
389. Ks. Węgrzynowicz Michał, przez p. Turzańskiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
390. Gmina Horodenka, przez p. Lenartowicza, o zarządzenie, aby miasto Kołomyja rogatki swęj koło kolei na dawniejszy punkt nie przenosiła.

P. Lenartowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Lenartowicz ma głos.

P. Lenartowicz. Rada gminna miasta Kołomyi, wniosła petycją do Wys. Sejmu z dnia 27. czerwca do l. 28.170 prosząc o przedłużenie prawa do poboru myta kopytkowego w Kołomyi, na ręce Wydziału krajowego, który tę sprawę badał i sprawozdanie swoje o tej sprawie zapewne w najbliższym czasie przedłoży. Ponieważ petycja dopiero co odczytana, odnosi się do tego samego przedmiotu, przeto wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył przekazać ją Wydziałowi krajowemu, jako komisji.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.; przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy popierają wniosek p. Lenartowicza, aby tę petycją odesłać do Wydziału krajowego, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta dalej):

391. Rada powiatowa Staremiasto, przez p. M. Popiela, w sprawie wyrobu i sprzedaży soli kuchennej i bydłczej — do komisji administracyjnej.
392. Urzędnicy szpitala lwowskiego, przez p. Ro-

manowicza, o dodatek aktywalny do płacy — do komisji budżetowej.

393. Zakład osieroconych chłopców w Krakowie, przez p. Romana Michałowskiego, o stałą subwencyą 1000 złt. rocznie — do komisji budżetowej.
394. Wydział powiatowy Zaleszczyki, przez p. Tadeusza Dzieduszyckiego, o zmodyfikowanie ustawy o podatku konsumcyjnym od mięsa — do komisji administracyjnej.
395. Ten sam, w sprawie wyrobu i sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.
396. Ten sam, o zastąpienie kraju od wygórowanej taryfy dla podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
397. Ten sam, o ograniczenie wolności parcelowania gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.
398. Gutt Jan, inwalida, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
399. Tranda Edward, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego, przez p. Spławińskiego, o zaliczkę zwrotną w wysokości 2-letniej płacy — do komisji budżetowej.
400. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, przez p. Szujskiego, z memoryałem w sprawie ustawy o szkołach ludowych — do komisji edukacyjnej.
401. Wizytatorka Sióstr miłosierdzia, przez p. Abrahamowicza, o subwencye dla Sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole, Bursztynie i Nowosiólkach — do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego, a mianowicie do

Sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych gminie Dolina i Nadwórna, a wyższych dodatków gminnych gminie Wysuczki. Sprawozdawca p. Smolka.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Dolina na pobór wyższych opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Z mocy postanowień dekretu gubernialnego z dnia 27. października 1820. l. 53.609 i rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 7. grudnia 1848. l. 8616 pobiera, gmina

miasta Doliny opłatę od napojów propinacyjnych, w obręb gminy wprowadzanych, a mianowicie:

Od garnca wódki zwykłej 21. ct.

od garnca miodu, wiszniaku, dereniaku i maliniaku 7 ct.,

od garnca okowity, rumu, araku, rosolisu i likieru 31¹/₂ ct.,

od beczki, czyli dwóch wiader piwa 1 złt. w. a.

Na dniu 11. czerwca 1880., uchwaliła Rada gminna w celu pokrycia niedoboru budżetowego, tudzież wydatków, nieodzownych dla uporządkowania miasta, podwyższyć tę opłatę i pobierać od 1. stycznia 1881.:

od hektolitra piwa 3 złt. w. a.,

od litra wódki do 50 stop. Tral. 10 ct.,

od litra wódki do 75 stop. Tral. 16 ct.,

od litra spirytusu nad 75 stop. Tral. 20 ct.

od litra araku, rumu, esencji pończowój, rosolisu, likieru i wszelkich napojów słodzonych 20 ct.

od litra miodu, wiszniaku, dereniaku i maliniaku 4 ct., i prosi Wysokiego Sejmu o pozwolenie na pobór tej opłaty.

Właścicielem prawa propinacji jest sama gmina.

Reprezentacya powiatowa oświadczyła się na posiedzeniu, odbytém dnia 22. czerwca 1880. przychylnie i popiera powyższą prośbę Rady gminnej.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowském, o zezwoleniu gminie miasta powiatowego w Dolinie na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowském, rozporządzam co następuje:

Gminie miasta powiatowego Dolina zezwala się pobierać przez przeciąg lat dziesięciu, licząc od dnia 1. stycznia 1881., opłaty od napojów spirytusowych i od piwa, w gminie wyrabianych, lub w niej zużywanych, a mianowicie:

od hektolitra piwa 3 złt.,

od litra wódki do 50 stop. Tral. 10 ct.,

od litra wódki do 75 stop. Tral. 16 ct.,

od litra spirytusu nad 75 stop. Tral. 20 ct.,

od litra araku, rumu, esencji pończowój, rosolisu, likieru i wszelkich napojów słodzonych 20 ct.,

od litra miodu, wiszniaku, dereniaku i maliniaku 4 ct.

Do uiszczenia tej opłaty obowiązany jest każdy w gminie przebywający, bez względu na to, czy te napoje sam zużywa czy nie

Opłata ta jednak nie może obciążać produkeji ani obrotu handlowego po za obrębem gminy Doliny“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa szczegółowa otwarta.

P. Jozef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tą formą głosowania zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w drugiem czytaniu en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość) Jest przyjęte.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta powiatowego Nadwórny na dalszy pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Ustawami z dnia 2. lutego 1874. l. 11. Dz. u. kr. i z dnia 1. października 1876. l. 53. Dz. u. kr., otrzymywała gmina miejska Nadwórna zezwolenie na pobór opłaty od napojów, w obręb gminy wprowadzanych, a mianowicie:

od jednego litra wódki i spirytusu 1·4 ct.

od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych i rumu 2·8 ct.

od jednego hektolitra piwa 26·7 ct.

Czas, na który to zezwolenie udzielone zostało, upłynął z dniem 31. grudnia 1879.

Obecnie prosi reprezentacya gminy o zezwolenie na pobór téj saméj opłaty na przeciąg dalszych trzech lat.

Stosunki miejscowe nie zmieniły się wcale, ani téż nie zmniejszyły się wydatki gminy i owszem, przedłożony budżet wykazuje potrzebę dalszego poboru téj opłaty.

Przedstawiciel obszaru dworskiego zgadza się z przedłużeniem uprawnienia gminy do poboru téj opłaty.

Rada powiatowa oświadczyła się również na dniu 27. listopada 1879. za przedłużeniem prawa do poboru téj opłaty.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém o zezwoleniu gminie miejskiej Nadwornie na pobór opłat od napojów spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, rozporządzam co następuje:

Gminie miasteczka Nadwórna zezwala się pobierać przez przeciąg lat trzech, od dnia wejścia niniejszej ustawy w życie opłaty od napojów, w obręb gminy wprowadzanych, a mianowicie:

od jednego litra wódki i spirytusu 1'4 ct.,

od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych i rumu 2'8 ct.,

od jednego hektolitra piwa 26 7 ct.

Do uiszczenia téj opłaty, obowiązany jest każdy w téj gminie przebywający, bez względu na to, czy te napoje sprowadza na swój własny użytek, czyli w celach rozprzedawania onych.

Opłata ta jednak nie może obciążać produkcji, ani obrotu handlowego po za obrębem gminy Nadwórny“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie téj ustawy en bloc.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tą formą głosowania zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w drugiem czytaniu en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy Wysuczki, powiatu borszczowskiego, względem zezwolenia na pobór 62% dodatku do podatków bezpośrednich w latach 1880, 1881 i 1882.

Wysoki Sejmie!

Rada gminy Wysuczki w powiecie borszczowskim, uchwaliła w budżecie na rok 1880. wydatki na potrzeby gminne w wysokości 126 złt. 30 ct. Ponieważ dochody gminne wynoszą sumę 8 złt. 86 ct. a. w., przeto wynosi niepokryty niedobór sumę 117 złt. 44 ct. w. a.

Na pokrycie tego niedoboru postanowiła Rada gminna od podatków bezpośrednich w sumie 190 złt. 85 ct. w. a. pobierać 62% dodatek do podatków bezpośrednich i prosi o wyjednanie zezwolenia na pobór tego dodatku, a zarazem ponieważ wydatki gminne także w następnych latach pozostaną niezmiennie, uchwaliła Rada gminna pobierać nie tylko w r. 1880., ale także w latach 1881. i 1882. dodatek wysokości 62% i prosi o zezwolenie pobierania go także w latach 1881. i 1882.

Reprezentacya powiatowa popiera tę prośbę.

Zważywszy, że z jednéj strony wydatki gminne w skromnej wysokości są projektowane, i w téj mierze nie się oszczędzić nie da, z drugiéj strony zaś, że w roku przyszłym nowe opodatkowanie gruntów w życie wchodzi, a zatem przewidzieć nie można, jak wysokim będzie w latach następnych podatek gruntowy więc przedwoznesném byłoby usta-

nowienie stopy procentowej dodatku gminnego od podatków, nieznaną jeszcze wysokości

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Wysuczka, powiatu borszczowskiego, zezwala się pobierać w r. 1880. na pokrycie potrzeb gminnych 62% (sześćdziesiąt dwa procentowy) dodatek do podatków bezpośrednich.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Trzecie czytanie jest zbyteczne, podniewa uchwałę składa się z jednego ustępu.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1878. Sprawozdawca poseł dr. Skalkowski

Sprawozdawca p. Skalkowski (zaczyna czytać).

Głos. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest uwolniony. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Zamknięcie rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1878., przedłożone przez Wydział krajowy, przyjmuje Sejm do wiadomości.
2. Sejm wzywa c. k. Rząd o wydanie stosownych poleceń c. k. władzom administracyjnym i skarbowym, aby należytości, na rzecz funduszu propinacyjnego przypadające, jak najenergiczniej ściągano.

JE hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Baum. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. Baum. Jakkolwiek zaległości okazują się bardzo znaczne i zachodziłaby obawa, że te zaległości z roku na rok w funduszu propinacyjnym tak się zwiększą, że utworzenie tego funduszu sta-

łoby się iluzoryczne, jednakże mam to przekonanie, że one powstały z tego powodu, że w pierwszym roku wiele z tych szynków zamkniętych zostało, które były wykazane do opłaty 10 złt. na fundusz propinacyjny. Zastanawia mnie jednakże jedna rzecz, to jest, że te zaległości jak je tutaj wykazano w pewnych powiatach dochodzą do 90% tego, co właściwie z tego powiatu powinno być zapłaconem do funduszu propinacyjnego, więc z tych powiatów prawie nie wpłynęło; kiedy znowu w innych powiatach, jak rzeszowski, wadowicki okazuje się, że tylko 4, 10 lub 11% zalegają.

Oprócz tego powodu, o którym tutaj nadmieniałem, że w pierwszym roku z powodu zwinięcia wielu szynków mogły powstać wielkie zaległości, musimy przypuścić, że są i inne tego przyczyny, możemy przypuścić, że może nie wszystkie starostwa używają energii, koniecznie potrzebnej, do ściągnięcia w drodze przymusowej tych zaległości.

Nie przypuszczam, aby Wysokie c. k. Namiestnictwo nie wydało dla wszystkich starostw jeduakich rozporządzeń, ale widocznie, że te rozporządzenia nie we wszystkich starostwach jednokowy skutek wywarły. Jak Panowie widzicie ze sprawozdania, mamy dwie kategorie starostów: jedna, którzy nie mogą usprawiedliwić swojej opieślności, druga kategoria, zasługująca na wszelkie uznanie za swoją gorliwość w egzekwowaniu należytości zaległych. Pozwolę sobie moje zdanie oświadczyć w tym kierunku, aby się Wyseki Rząd zapytał Panów starosłów tej drugiej kategorii, która przeprowadziła pomyślne ściąganie zaległości, jak się oni wzięli do tego i aby tę odpowiedź zakomunikował pierwszej kategorii starostw, a to będzie wystarczające, aby na przyszły raz zaległości nie przybierały tak wielkich rozmiarów.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Mam zaszczyt zapewnić, że Rząd tej sprawy nie spuszcza z oka. Wydział krajowy bardzo starannie wykazuje zaległości funduszu propinacyjnego, a Rząd stanowczo poleca podwładnym organom, aby ile możności starały się je ściągać. To też rzeczywiście w roku 1879. stan się nieco poprawił. Te rażące zaległości, jakie tu są wykazane, jak n. p. w powiecie buczackim 90%, w skałackim 88%,

w lwowskim 87% całej należności odnoszą się do roku 1878. Z końcem roku 1879. w tych powiatach musi być stan lepszy, bo te powiaty były kilkakrotnie przynaglone do energicznego ściągania zaległości. Co do przyszłości mogę oświadczyć, że Rządowi bardzo na tém zależy, żeby te zaległości były ściągane należycie, to też chętnie się zastępuje do rezolucyi. pod numerem 2. zaproponowanój i nie omieszka występować w tej sprawie z należytą energią.

P. Wereszczyński. Proszę o głos,

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Wobec tak wielkich zaległości Wydział krajowy zastanawiał się nad tém, czy ze ściąganiem zaległości tych nie są połączone takie trudności, które wypadaloby w drodze ustawodawczej usunąć. Ta jednak okoliczność, że gdy w powiecie buczackim było 80% zaległości, a w powiecie rzeszowskim było tylko 4%. wskazuje, że tylko niejednostajna gorliwość w ściąganiu zaległości jest tychże powodem całym na razie nie było powodu do występowania z wnioskiem zmiany ustawy.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muie się zdaje, że tutaj nie potrzeba ustawodawstwa, tylko energii ze strony Rządu, bo to jest znana historia, że tam, gdzie żydzi są opodatkowani, tam, nie wiem z jakiego powodu, korzystniój są postawieni i inspektorom nie bardzo o ściąganie podatków chodzi. Nie wiem, co jest za przyczyna, że tutaj Rząd tak łaskawie obchodzi się z nimi podczas gdy my, którzy płacimy znaczny podatek gruntowy, nie możemy liczyć na żadne względy.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Muszę się zastrzedz przeciwko wyrażeniu, że Rząd poleca obchodzić się łaskawiej z żydowskimi szynkarzami, jak z innymi kontrybuentami; Rząd pod tym względem nigdy nie robi żadnej różnicy. W tym wypadku najlepszym tego dowodem jest to,

że w niektórych powiatach było tylko 4% zaległości.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Komisya budżetowa zestawila statystyczne porównanie, które znaleźliście panowie w niniejszém sprawozdaniu i z którego wynika, że te różnice są zbyt znaczne, aby nie wpływał z nich wniosek, że niejednostajny energia w egzekucyi jest główną przyczyną tych zaległości. Komisya nie wdawała się w szczegółowe zbadanie rachunków funduszu propinacyjnego za rok 1879., bo to nie było jej poruczono, lecz zbadala zamknięcie rachunków tego funduszu za rok 1879. o tyle, aby porównać także stan zaległości i okazało się, że zaległości wprawdzie zmniejszyły się, jednakże tylko o 5%, więc bądź co bądź zdaje się, że rezolucya jest usprawiedliwiona.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, pazystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do pierwszego punktu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten punkt pierwszy, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu drugiego. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy ten punkt drugi przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość), Jest przyjęty. Trzeciego czytania nie potrzeba, bo rzecz składa się z dwóch punktów, nie będących ze sobą w organicznym związku:

Następuje z kolei:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkół rolniczych w Dublinach na r. 1880.

Sprawozdawca p. Michałowski Roman ma głos.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu l. 84.) **Ob. Al. 84.**

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Ogólna dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Jestebyście Hospodynowe izwołyły perehlanuty protokoły z tych zasidań, na kotorych traktowano sprawu; czy pryniaty zakład dublańskij na fond krajewyj czy ni, to uwydłybyście, szczo ja, skolko meni sył stało, tomu sprotywlałem sia. A jesły sia sprotywlałem, to ne było to bez osnowy. Moje suprotywlenie operało sia na finansowom sostojanju krajk, na ekskluzywnosty w chosen obszarjw dworskich toho zawedenia, a w konec na ne uzhladnieniu ruskoho jazyka. Kto tohda ne był członem toj Wysokoj Pałaty isły kto ne pamiataje, jak taja sprawa weła sia, tomu muszu skazaty, szczo toje zastereżenie szczo do jazyka ruskoho musilo každoho czestnoho, prawoho czołowika Rusyna duże bolity.

Zastereżenije protywu ruskoho jazyka było czymis nadobyknowennym; ono było takie, szczo jeslyby w tim zawedeniu kołybud' jazyk polskij prestał buty iskluczno predpodawatelnyj jazykom, tohda toto zawedenie wid kraju prychodyt nazad do obszczestwa agronomiczeskoho.

Otżeż tem zastereżeniem wid ruskoho jazyka na Rusi i za ruskii hroszi tak sia toja uchwała zasłonyła, jakby wid jakoji dżumy. A to moi Hospodynowe! jesły imijete poczuwstwje swojij narodnosty, to pryznašte, szczo takoje unyzytelnoje postupowanie konieczno hłuboko uwiázło w serciu každoho prawoho Rusyna. Iz mneho obydz, jakii my tut doświedzły, jest taja jednoju z dwoch, ktorii nas duże ujazwły, a druhoju to, szczo Wydił krajewyj zabuw, jak była zakładka gmachu sojmowoho, na narid ruskij na Rusy; on pozabył szczo cyrograf takoz w jazyci ruskim był spywany. Takich riczej i historia wam ne zabude, a ja muszu skazaty powtorno, szczo takie postupowanie duże nas porazyło. Skazajem tohda i kažu teper, szczo stoju na tych samych zasadach i tych sia lysz trymaj.

Szczo ja persze skazał, teper jako fakty konstatiui, szczo pomyme, iż w mojij okrenosty sut welykii gospodarstwa i obszary dworski, na nych ni jeden gospodar, ni jeden ekonom, ktorijby wospytywalsia w tom zawedeniju. Meni zdaje sia odżeż, szczo jesru w prawi zaklutyty, szczo obszary dworski bojat sia tych tak wysoko uczenych agro-

nomiw. Zwertałem uwahu Wysokoj Pałaty na bidstwennoje finansowe położenie kraja i toto ne było iz wozducha wziate. Ja wże naležu od dołszoho czasu do składu toj Pałaty i dowolno toczno ja poznakomlen jeśm iz jěj rutynuju. Ja wydił uże tohda, szczo skoro woźmem toj zakład na budżet krajewyj, to my szczoś z neho zdiłajem szczoś to welykoho i naturalnie tym samym nadmiru ubremenem i tak chudyj budżet krajewyj. W jednom tolko ja oszybnułsia! Ja dumał, szczo podnesenia budżetu na toj zakład ne tak skoro pošlidujet, jak istynno pošlidowało,

Pozwolte meni Hospodynowe widezytaty (czyta):

„Profesor fachowy 2.360 złt., 6 profesorów fachowych 8.640 złt., dwóch adjunktów 1.600 złt., docent zoologii 240 złt., docent weterynaryi 480 złt., docent leśnictwa 240 złt., docent języka polskiego i niemieckiego 360 złt., docent historii i geografii 360 złt., docent ogrodnictwa 200 złt.“

A dalij stoit napisano:

„Kapelan 300 złt., katecheta 200 złt.“

(Mówi). Teper prychodyt szkoła wyższa (czyta):

„Poz. 1. Nauczyciel fachowy 920 złt., poz. 2. nauczyciel pomocniczy 600 złt.“

Otżeż jesły my dneś sobi predstavymy ciłe toto tiło nauczytelskie, to konieczno pošlidujet iz toho, szczo charakter szkoły agronomiczeskoj sia zateraje i ona przedstawlaje sia borsze jako znaczna-ja czaść uniwersytetu.

Rozumiju teper, czomu to bilsze posidatelstwo ne chapaje za tych ekonomiw, bo ony jako wychowani w uniwersyteti na nyniszni wydatki i trudnyj widchid produkecyi agronomiczeskoj obtażalyby do ogromu gospodarstwo i toje ne byłoby w stani opłaty tak wysoko uczenych paniw ekonomiw.

Okrom tych wysokich cyfr na profesory i uczyteli czytaju szczo tutka, szczo aby tych paniw wozyty, prznaczono 1.000 złt.

(P. Henryk hr. Wodzicki. Niech chodzą piesz).

Teper muszu sia zwernuty szczo do toho kapelana i kachety, dlaczo to każdy z nych osobennu mająt rubryku?

Wsi imijnt pretensiju do kapelana selskoho jako duszpastyra, aby on uczył religii bezpłatno, to jakim sposobom kapelan, ktorij ne mająt żadnoho innoho duszpastyrstwa, mająt maty za toto osobennu remuneracyju 200 złt.? Jeslymy takuju pretensiju stawym do duszpasteryja, ktoroho ciłe

uderżanie wynosyt 210 złt. rocznie, to tych 200 złt. dla katechety toho zawedenija pry 300 złt. dla kapelana, ne mohu inaksze uważaty, jak tolko gratysku!

Posmotrim troszczeczka wyższe. Tu czytajem na storozą 200 złt., to dobre rozumiju. Ale tu jest' dwóch nastawnykiw takoz 200 złt., a persze był oden. Wydko, szczo tam potreba chodyty parobkam z zapietamy, szczo ne wystarczył oden nadstawnyk. Dumaju, szczo w zawedeniu, wedenom moralno, obijszoby sia bez żadnoho nadstawnyka. Jednoho szcze akceptuju, ale na dwóch mistca w moim poniatu pry moralnom wedeniju zawedenija ne ma.

Dalij moi Hospodynowe jes' tam molodeż, sut' tam parobki, jest' tam storoz, jest' sluha szkolnyj, jest' nadstawnyk, a tu czytajemo w pozycyi 22, szczo na utrymanie podwiria prelinujuje sia 50 złt., a na obsadzenije steżki do kaplyci 50 złt. Ta dneś arystokracya po rodu, arystokracya po hroszach, poczytujet sobi za zabawku robyty szczoś koło heroda, a tut prelinujuje sia 50 złt., to perechodyt moje poniatie (brawo).

Z tym państwom ale sohlaszaty z nijakouj miroju ne mohu.

Otżeż wydyte Hospodynowe! szczo ja ne oszybsia i nyne ne żelaju toho, szczo wystupałem tohda z wsimy sylamy protiwn pryniatiju szkoły dublańskiej na fond krajowyj i nyne snowu wydžu w perspektwi, szczo taja sama historia w druhym a szcze może poprawnym nakładi powtoryt sia pry szkoli czernichowskiej. Czytaju tut' w plani naukowom: „docent leśnictwa, docent ogrodnictwa?”

A proszuż ja was i to do ekonomii należyty?
(Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

Jesly my majemo opłaczaty docenta lisnyctwa na szczoż osobno my utrymujem szkołu lisnyctwa, na szczo osobno subwencyju dajemo na szkołu ochorodnyctwa?

Meni sia zdaje iz toho wzbladu: je to hrosz wykinennyj. Nijakoj poprawki i nijakoho dodatku stawlaty ne budu, a to dla toho, bo zanadto mnoho maju doświdenia, aby refleksyje naszi uzyskały widhołos, ale stawlaju wopros, jakim fondom majet buty pokrytyj tiji po moim hlubokiem dośwideniu nepotribnii wydatki? czy może z tych industry krajowych? może z toho obszernocho handlu krajewoho? może z tych kopalń krajowych? Ni — to zapłaty bidnyj pluh, bidne szyło, bidna hołka, bidnyj hybel i t. d.

Postawlu sobi wopros: szczo stanet sia z czasom, jesly ne budemo sia staraty wsimy sylamy obnyżyty nasz budzet? Otwit na to: dijdemo do finansowej katastrofy. Jak każu, poprawki stawlaty ne budu, ale budu jak dawnijske tak i teper hołosowaty protiwn temu przedłożeniu.

P. Zbrożek. Proszę o głos-

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Zbrożek ma głos.

P. Zbrożek. Wysoki Sejm przyjął na drugiej kadencyi rolniczą szkołę dublańską na etat krajowy, uznajac tém, że potrzeba takich szkół jest nader konieczna a rozwój ich wielce požadany. Celem wyższej szkoły rolniczej w Dublanach jest naukowe wykształcenie przyszłych właścicieli, dzierżawców i administratorów większych posiadłości ziemskich na samodzielnych gospodarzy wiejskich.

Cel ten, Panowie! stawia wyższą szkołę dublańską, nie mówię równorzędnie z uniwersytetem, lecz obok uniwersytetu. I rzeczywiście w praktyce tak jest, gdyż do bezpośredniego przyjęcia do wyższej szkoły dublańskiej potrzeba ósmiej klasy gimnazjalnej, albo wyższych szkół realnych.

Jeżeli ten cel przez szkołę dublańską ma być osiągnięty, to potrzeba także udzielić téjszkole środków, ku osiągnięciu tego celu potrzebnych.

Nie chcę wchodzić w rozbiór preliminarza i nie będę stawiał poprawek, a to z téj przyczyny, gdyż rok 1880. w przybliżeniu dwóch trzecich się kończy, a Wysoka Izba będzie miała dwukrotną sposobność zastanowienia się nad szkołą dublańską, mianowicie przy sprawozdaniu komisji kultury krajowej, a następnie przy preliminarzu na rok 1881.

Zwróćę jednak uwagę Wys. Izby na jedną okoliczność, a mianowicie na rubrykę piątą.

Jak powiedziałem, jeżeli chcemy cel osiągnąć, do czego zresztą jesteśmy obowiązani, musimy postarać się o odpowiednie ku temu środki.

Otóż kolegium profesorów przedłożyło wykaz tych środków naukowych, których koniecznie potrzebuje, a których szkoła wcale nie ma.

Kolegium profesorów zażądało przeto na potrzeby nadzwyczajne i zwyczajne sumę 33.400 złt.

Kuratorya pozwoliła tylko 18.800 złt., skreśliła zatem 14.600 złt., z tych 18.000 złt. 12.500 złt. Wydział krajowy skreślił i wstawił kwotę 6.300 złt., zatem zredukował kwotę pierwotną o 27.100 złt., co wynosi przeszło 81%.

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że może za wielkie wymagania stawiało grono profesorów. Otóż jako fachowy w jednym z tych przedmiotów, jakie tam wykładają, mianowicie w miernictwie, muszę powiedzieć, że wszystkie przyrządy miernicze szkoły dublańskiej umieszczone są w jednym kąciku dosyć brudnej sali domu, już się walącego.

Profesor miernictwa żąda na zwyczajne potrzeby:

na goniometr 25 złt.

na nadzwyczajne:

mianowicie: na narzędzie kątomiernicze	108 złt.	—	ct.
na instrument niwelacyjny	. 160 „	—	„
na łatę niwelacyjną	. 12 „	—	„
na drugą	. 18 „	—	„
na libellę	. 6 „	—	„
na łańcuch mierniczy	. 30 „	—	„
na resztę potrzeb do stolika mierniczego	. 30 „	50 „	

Razem . 364złt. 50 c.

Dziwię się, widząc te narzędzia, jak ten profesor miernictwa dotąd mógł wykładać ten przedmiot, który na każdy sposób dla rolnika jest potrzebny.

Wątpię nawet, czy tam się mogły odbywać jakiegokolwiek ćwiczenia miernicze—i zdaniem mojem sądząc po tych narzędziach, które widziałem przeprowadzane one być nie mogły.

Otóż moi Panowie! cóż komisya budżetowa wstawiła za kwotę na potrzeby miernictwa? Dzieścię złotych wal. austr.

Pytam się, co ten profesor miernictwa ma z tymi 10ma złt. zrobić? W tym jednym przedmiocie skreśliła komisya 97% z tego, czego profesor żądał, co do ogółu, to skreślono 81%.

Wymagania prof. miernictwa co do kwoty są koniecznością, bo inaczej wykładać nie może, przeto wykreślenie kwoty w innych rubrykach w stosunku 81% jeszcze więcej czuć się da.

Z tych przyczyn zwracam uwagę Wys. Izby, że tego rodzaju okrojenia są zanadto gorliwe, — i szkoła dublańska przy takim postępowaniu nigdy nie osiągnie tego celu, jaki ma wytknięty.

P. Gross. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zarzuty, które przeciw preliminarzowi szkół rolniczych szanowny p. ks. Krasicki uczynił, były tak mało znaczące, a ton, którym do nas przemawiał, był tak od zwykłego jego tonu

odmienny, że tak powiem, miękki i eligiczny, że zdaje mi się, iż p. ks. Krasicki raczej chciał tylko wyrazić swoje uczucia, które dotychczas zachował do tej szkoły od roku przeszłego. (Głosy. Poza-przeszłego.)

W ocenienie tych uczuć nie będę wchodził, jest to rzecz, która się rozstrzygnęła roku poza-przeszłego i według mojego zdania nie powinna być rokrocznie podnoszona.

Muszę jednak wejść w bliższe ocenienie zarzutów, które szanowny p. ks. Krasicki przeciw temu preliminarzowi czyni, bo chcę dowieść tego, co na początku powiedziałem, że wszystkie te zarzuty bez najmniejszego są znaczenia.

Zarzucił najprzód szanowny p. Krasicki, jak koby uczniowie z tej szkoły wychodzący, mieli tak małe znaczenie w kraju, że prawie nigdy i niechętnie do służby bywają przyjmowani. Mnie się zdaje że Sejm w prywatne stosunki pojedynczych osób nie może wchodzić i ja sam nie jestem w stanie wykazać szanownemu p. Krasickiemu, czy i którzy uczniowie gdzie i jaką posadę otrzymali, czy są ekonomami, czy są właścicielami, tego nie wykażę,

Ale wykazać mogę tę okoliczność, że liczba uczni w tej tak złej szkole rokrocznie się wzunaga (P. Abrahamowicz. Proszę o głos.)

To jest najlepszym dla mnie dowodem, że szkoła ta postępuje, ponieważ się młodzi ludzie do niej garną, gdyż wiedzą, że się rzeczywiście w niej czegoś, co potrzebne jest dla kraju, nauczyć mogą.

Czy ta szkoła dochodzi już do znaczenia uniwersytetu, czy nareszcie powoli to znaczenie przybiera, o tém już mówił szanowny p. Zbrożek i szanowny p. sprawozdawca zapewne o tej sprawie więcej nam powie. Mnie się jednak zdaje, że gdybyśmy nawet mieli agronomiczny uniwersytet w kraju naszym, to może byłby on najbardziej w kraju naszym uprawnionym, może bardziej, jak wszystkie inne szkoły, bo cały nasz majątek, całe gospodarstwo w tej głównie gałęzi się koncentruje, to jest w rolnictwie (brawo).

I gdybyśmy, co tylko możemy nauczyć, na czyli w tej instytucyi, deprawdy, że nie zgrzeszylibyśmy przeciwko krajowi naszemu.

Ta cecha uniwersytetu nie bardzo jednak odbija się w tych wydatkach, osobliwie w tych zmianach, które wydatki przeszły, bo gdzież znajduje się ogromne powiększenia szan. p. Krasicki?

Najprzód powiada: „liczba docentów — dwóch docentów w szkole niższej“. Mnie się zdawało, że ta szkoła najmniej dozna ataku od p. ks. Kra-

sickiego, a jednak doznała, lecz niesłusznie. Proszę tylko zobaczyć rezultaty téj szkoły a przekonamy się, że szkoła niższa z liczby 16 do 28 uczniów się podwyższyła.

Jest to zasługa kraju, jeżeli nie szczędzi, aby ta młodź, która do mniejszego gospodarstwa jest powołana, znalazła naukę w kraju a nie gdzieindziej i dlatego to, że ta liczba się ciągle powiększa, musiał Wydział krajowy tę pozycję powiększyć, bo inaczej byłby był uchybił potrzebom kraju.

Więc wydatek ten jest naturalny i konieczny a nawet powiedziałbym, że gdyby go nie było, to należałoby zrobić z tego zarzut Wydziałowi krajowemu.

Drugi wydatek zbytorny widzi szan. p. ks. Krasicki w tém, że docenci nie chodzą piechotą ze Lwowa do Dublan, tylko że się ich wozi, że bryczkę się im opłaca, ażeby mogli ze Lwowa do Dublan się dostać. Proszę uważać na to, że ci panowie docenci nie biorą pensyi profesorów, tylko jako docenci biorą małą, skromną bardzo stosunkowo remuneracyą, a ofiary, ażeby piechotą do Dublan chodzili, tego, zdaje mi się, ks. Krasicki od nich żądać nie może.

Bez nich zaś obejść się nie można, bo gdyby wydatku tego nie było, musiałby kraj ponosić daleko większy wydatek na opłatę rzeczowistych, w Dublanach zamieszkałych, nauczycieli.

Także bardzo przykre wydały się ks. Krasickiemu dwa wydatki po 50 złt., a to na uporządkowanie dziedzica i zdaje mi się ogrodu koło kapticy.

Co do mnie znowu, śmiem twierdzić, że te 50 złt. nie mogą być samym tylko wydatkiem na roboty, ale są zarazem użyte na rozmaite materyały n. p. na drzewka, baryery i t. d. Otóż to uporządkowanie dziedzica pod pozycyą 22. jest w budżecie i według téjże ma wprawdzie utrzymanie dziedzica kosztować 50 złt., z tego jednak nie wynika, że się wszystko płaci, a chociażby się płaciło, to jeszcze wielkie pytanie, czy uczeń w szkole dublańskiej powinien być używany do porządkowania dziedzica, czy też powinien się uczyć robót polnych. Mnie się zdaje, że jeżeli poniesiemy ten wydatek na uporządkowanie dziedzica, a tymczasem uczniowie uczyć się będą w polu orać, siać i innych robót polnych, to ten wydatek będzie bardzo potrzebny i odpowiedni celowi.

Szan. p. ks. Krasicki wiecznie mówi -- wszak to jest formułą i tak mówi każdy z nas, a tutaj dało się to bardzo dobrze zastosować -- o téj nę-

dzy w kraju, oraz, że to wszystko opłaca ten biedny pług. Ja tylko śmiem oświadczyć ks. Krasickiemu, że według mego przekonania pług faktycznie opłaca największą część potrzeb naszego kraju -- ale opłaca je tak ten biedny pług jak i ten bogaty -- pewnie w jednym i tym samym może stosunku.

Być może jednak, że ks. Krasicki myślał, iż ten biedny pług nie jest tylko chłopskim, ale także większych obszarów i obywateli, w takim razie zgadzam się z ks. Krasickim, że wszystkie pługi są biedne obecnie, ale też wszystkie do tych wydatków zarówno się przyczyniają. (Głosy. Bardzo, dobrze.)

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Szanowny oponent wniosków komisji p. ks. Krasicki najpierw występuje przeciw pojedynczym cyfrom przedłożenia komisji budżetowej co do preliminarza szkoły dublańskiej za r. 1880.; następnie zastrzega się co zapowiedzi danéj, że w szkole dublańskiej będzie musiało być wielkie przekroczenie; nakoniec podnosi, iż przekroczenia te był już dawno przewidział i że z tego powodu zawsze stanowczym był przeciwnikiem przeniesienia szkoły dublańskiej na kraj, dodając, że był do tego uprawnionym i że względu na interesa, które reprezentuje, albowiem w szkole téj nauki wykładane bywają tylko w języku polskim.

Co do zarzutów, odnoszących się do pojedynczych pozycyj przedłożonego nam preliminarza szkoły dublańskiej, to na me odpowiadać nie będę mniemam, że nierównie łatwiej i lepiej uczyni to szan. sprawozdawca.

Mam sobie jednak za obowiązek zwrócić uwagę szan. oponenta na dwie okoliczności.

Najpierw na okoliczność, iż był przeciwnikiem przeniesienia téj szkoły na kraj. Rzeczywiście przy każdej sposobności sz. p. ks. Krasicki przemawiał przeciw przeniesieniu temu, a gdy nadeszła chwila stanowcza, gdy przyszło do decyzji w téj Wysokiej Izbie, do decyzji, która rozstrzygała stanowczo o losie szkoły dublańskiej, dał się w ostatniej chwili przekonać i głosował z tymi, którzy głosowali za przeniesieniem szkoły dublańskiej na kraj. Świadczy o tém sprawozdanie stenograficzne z rozpraw Wysokiego Sejmu z r. 1876. na str. 719., gdzie na wniosek p. Gniewosza, domagający się przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem Wydziału

krajowego w przedmiocie przeniesienia szkoły dublańskiej na kraj, padło 50 głosów za tym wnioskiem, żądającym przejścia do porządku dziennego, a 50 przeciw. W liczbie tych 50 przeciwników ku ogólnemu naszemu zadowoleniu i radości znaleźliśmy ks. Krasickiego.

Drugi ustęp odnosi się do języka polskiego. Kiedy sprawa języka wykładowego w szkole dublańskiej, oddana była komisji kultury kraj. i kiedy sz. p. ks. Krasicki był również członkiem tej komisji i tam domagał się stanowczo uwzględnienia języka ruskiego, wówczas było zadaniem pojedynczych członków komisji kultury krajowej nie tylko zbadać, czy żądanie to jest słuszne, ale również przekonać się, czy jest możliwe. Ja wziąłem sobie za zadanie zbadać całą literaturę ruską krajową w dziale nauki rolnictwa i na podstawie tego badania powziąć przekonanie, ażali jest rzeczą możliwą, ażeby obok języka polskiego język ruski był wykładowym w szkole dublańskiej. Badania, które w tej mierze poczyniłem, doprowadziły mnie do następującego rezultatu, który to rezultat wypowiedziałem w tej Wysokiej Izbie. Jeżeli mi będzie wolno, odczytam odnośny ustęp (czyta):

„Lecz dziś podnosi szanowny p. Krasicki, że językiem krajowym jest nie tylko polski ale i ruski. Ależ, proszę Panów, któż temu przeczy? Ja przynajmniej nie, jednak mimo to muszę stanowczo oświadczyć, że język ruski z tym wykształceniem, jakie obecnie posiada, nie może być językiem wykładowym w szkole fachowej, jeżeli celem tej szkoły jest kształcenie, a nie obskurantyzm konserwować.

Domyślałem się, że znajdę w tej Izbie opozycją przeciw zastrzeżeniom Towarzystwa, a przeto dołożyłem starań, by się z literaturą rolniczą ruską obznajomić. Być może, że starania moje nieodniosły pożądanego skutku, jednak raczcie mi wierzyć panowie, że nie zaniedbałem niczego, by przyjść do wiadomości, jakie są książki ruskie w dziale nauki gospodarstwa wiejskiego. O ile mi wiadomo, nie istnieje ani jedno dziełko ruskie, któreby w szkole rolniczej bodaj w części zastosowane być mogło i mniej więcej cała literatura rolnicza ruska składa się z następujących dziełek, np. w dziale nauki o hodowli bydła istnieje: „Poradnik dla miłośników chowu bydła, przez Teodora Babikiewicza, plebana w Wasiczynie“. Poradnik ten treścią swą nie kwalifikuje się nawet do wykładów w niższej szkole, zawiera bowiem praktyczne rady i wskazówki, zresztą użyteczne wszędzie, tylko nie w szkole

rolniczej, gdzie wykłady o hodowli bydła są ściśle połączone z anatomią i zoologią.

Pod względem nauki sadownictwa jest książeczka, która mówi o „praktycznej nauce sadownictwa“, przez Lewickiego. Książeczka ta zaledwie może służyć przy jakiejś szkółce wiejskiej do nauczania młodzieży początków o pielęgnowaniu szperek lub innych drzew małych. Nie ma tam mowy o botanice, nie ma mowy o tych wszystkich naukach, które ściśle są związane z nauką w tym dziale.

Przejdźmy dalej. Jest to dziełko „Praktyczna nauka gospodarstwa wiejskiego“, ułożył Jan Biczaj. Znaczenie tego dzieła jest takie, że może być użyte w szkółkach wiejskich małych, aby dać wyobrażenie o pierwszych potrzebach nauki rolniczej.“

Otóż przeszedłszy tak szczegółowo całą naukową literaturę rolniczą ruską, przekonałem się, że nie jakoby pewna niechęć i nie obstawanie niezłomne przy języku wykładowym polskim (choćby był to obowiązek, który kraj na siebie wobec Towarzystwa rolniczego przyjmował) gra w sprawie tej najgłówniejszą rolę, ale owszem, że wszelka skłonność do czynienia zadość uwagom i żądaniom ks. Krasickiego pod tym względem jest rzeczą absolutnie niemożliwą. Nie ma bowiem książek, nie ma dziełek, któreby mogły być użyte w tej szkole.

Jeżeli Panowie przejdą odpowiedzi na ten zarzut mój, przekonają się, że były one ostre, ale nie dostarczyły ani jednego dowodu, że są dzieła, któreby mogły być użyte.

Czy dziś one istnieją, nie wiem, przypuszczam, że są, ale raczcie Panowie zważyć, że to było w r. 1876 a wówczas nie istniały.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Zapisany jest do głosu p. Golejewski i ks. Krasicki. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie będę wchodził w szczegóły, czy cyfry są za wielkie, czy nie, tylko na niektóre uwagi ks. Krasickiemu odpowiem. Mianowicie co do kwestyi językowej: ks. Krasicki żąda, ażeby był wykład i w języku ruskim. Mnie się zdaje, że jeżeli do szkoły dublańskiej może być przyjęty tylko taki uczeń, który ukończył ósmą klasę gimnazjalną, albo siódmą realną, to miał już czas po rusku się nauczyć. Więc nie potrzeba teraz, aby uczniowie chodzili do Dublan uczyć się po rusku i ażeby tam wykładano po rusku wszystkie przedmioty osobno, chyba na to

tylko, ażeby jak najwięcej przeszkadzać naukom, prowadzonym w ten sposób w dwóch językach.

Co zaś do ubolewania, które wyraził ks. Krasicki nad tém, że Wydział krajowy protokołu poświęcenia gmachu sejmowego nie złożył w ruskim, tylko w polskim języku, to zdaje mi się, że Wydział krajowy zachował się tu całkiem neutralnie. Otóż protokół złożony był do fundamentów w języku polskim, na wieżyczkach było tyle lewków, ilu jest posłów świętojurskich, a wszystko to było nakryte czapką żydowską i w ten sposób były tam reprezentowane wszystkie narodowości (weselość).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja wniniaju sobi w czest' polemirowaty z poperednymy besidnykamy z hosp. Grossom i h. Abrahamowyczom.

Zakinuw meni pocztennyj hosp. Gross, szczo ja zajawył moje narodnoje czuwstwo! Muszu skazaty, szczo ani ja, ani nikto iz mojih szczyro ruskich kolegów nikohda jeho ne wyprem sia i nikto, czestnyj czolowik, nam to za złe ne woźme otže i pocztennyj p. Gross! Koły nam Sojm zrobył tuju łasku, szczo wykluczył rusku besidu z toho zawedenija, dołžen był po poniatiju sprawedywosty pijty dalsze i wykluczyty także hroszi ruskich kentrybuentiw na to zawedenije.

Dalij powidaje hosp. Gross, szczo pozycya jest na założenie podwirja 50 złt., ale tu ja czytaju, szczo wże w r. 1879. takoz 50 złt. na podwirje preliminowano. Otže ja obawlaju sia, szczo ta pozycya ne stala sia postojannaja w budżeti. Hosp. Abrahamowycz skazaw i to mene dotknulo, szczo ne było na ruskom jazyci gospodarskich knyżok. Ja ośmilaju sia zapytaty, czy wasza historia a nasza historia sut jednakowi? Podumajte? nasza historia wid piat' wikiw jest historju czornoj newoli i wy żadajete od naroda toho, aby win wyrinaw w tom wzhladi waszomu? aby wystupyw w takich obstojatestwach z bohatoju lyteraturu. W proczym wy dałeko były swobodnijszi jak my, a jakaż była wasza lyteratura szkolna jak wwendeno w szkoły jazyk polskij? Hosp. Abrahamowycz chce, aby na nas to sia sprawdyło „ne wliżu w wodu poki ne nauczuś pływaty.“ Wwedit ruskij jazyk w szkoły, pidnesit ruski szkoły, a budemo mały i my choroszuju i szkolnuju lyteraturu. Ale jak pry každoj kwestyi tak i tu zamykaje sia nam teren zaczawszy wid narodnych szkół aż do uniwersytetiw. To jest nesprawdyliwiś!

Hosp. Abrahamowycz skazał, szczo ja oponował a na konec dawjem sia perekonaty i hołosowawjem protyw perechodu do porjadku dennoho. To fakt, ja ne pereczu, ty!ko muszu wywesty p. Abrahamowycza z błudu. Szkoda wetyka, szczo sia wtohdy utisyw hosp. Abrahamowycz, nyni ja ja joho rozczaruju; ne buło sia czomu tisyty, bo to moje hołosowanie ne wpływało z moho perekonania, a z innoho wzhladu! Wsi posły ruskii hołosowały protyw, ja hołosował tak, a czomu? Ja był pewnyj, szczo zawedenije toje krajewy ne prynese pożytku, otže bezpołezno obtiażymo budżet krajewyj, no tak jak ja był samym hołownym oponentom toj sprawy, to ja hołosował „tak,“ szczo by potom ne skazano, szczo ja protywył sia iz złoj woli rozwojowy krajewoho gospodarstwa! To buło moje tak, ale ne jak hosp. Abrahamowycz skazał, szczo mene perekonał (głos: aha).

Na premowu hosp. Golejewskoho otwitu ne maju. Jemu otwiczaty ja poczytaju pid mojeju czestju; taki argument, to szczoś do humorystyczeskij gazety, a ne do Sojmu.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Szanowny p. ks. Krasicki przytoczył powody, które go skłoniły, ażeby był przeciwny przeniesieniu szkoły dublańskiej na kraj. Jednym z tych powodów był wzgląd finansowy. Nim jednak bliżej przystąpię do odparcia tego, co na poparcie zdania swojego powiedział, muszę zwrócić uwagę, że wówczas nie rozchodziło się o to, czy szkołę tę przyjąć na kraj, czy nie, tylko: czy ma przestać istnieć, czy też dalej istnieć powinna. Towarzystwo rolnicze bowiem o własnych siłach nie było w stanie dalej szkoły utrzymywać. Zatem trzeba było albo w udzieleniu subwencji temu towarzystwu pójść tak daleko, jak się dziś idzie w wydatkach, a w dodatku stracić bezpośrednią ingerencyą Sejmu i Wydziału krajowego na rozwój tej szkoły i pozostawić naczelne kierownictwo Towarzystwu rolniczemu, pomimo że byłoby się ponosiło wydatki, jakie dziś się ponosi, albo też szkoła ta musiałaby przestać istnieć. Że tak rzeczywiście było, to wszyscy wiemy i w ostatniem przemówieniu ks. Krasicki potwierdza sam, że tak było. Powiedział: Byłem przeciwny, jednak odpowiedzialności za to, gdyby kraj nie chciał przyjąć tej szkoły, wziąć na siebie tej odpowiedzialności nie chciałem. Tak przeciwnym można

być wszystkiemu, jeżeli się liczy na to, że zdanie własne nie będzie uwzględnione. Wtedy też i po latach można wyrzuty robić, jeżeli się było szczęśliwym trafem przegłosowanym.

Ale ks. Krasicki nie chciał wziąć odpowiedzialności na siebie, stąd wypływa, że kraj musiał przyjąć szkołę dublańską na fundusz własny. Co do zwiększonych wydatków, to już nam ks. Krasicki przepowiedział, czego nie przeczę i jak się dziś do tej przepowiedni odwołuje, tak i my wiedzieliśmy, że muszą być większe wydatki, bośmy na to przyjęli tę szkołę na kraj, aby ją rozwinąć, podnieść, a bez funduszków to się nie da uzyskać.

Czy przebraliśmy już miarę, czy za rażno idziemy, zdaje mi się, pod tym względem najlepszym dowodem jest przemówienie p. Zbożka, który z przeciwnej strony czyni zarzut Wydziałowi krajowemu i komisji budżetowej i kuratorji, czemu tyle obciążono z żądań profesorów, którzy nie mogą wykladać z tymi środkami, jakie tam mają i jakiego tu w tym preliminarzu zakupić wnosimy. Zatem z jednej strony zarzut: że za wiele, z drugiej: że za mało. Mnie się zdaje, że to jest najlepszym do wodom i zaspokojeniem dla W. działu krajowego i komisji budżetowej, że miara odpowiednia w wydatkach zachowana, że się tak robi, aby to, co jest konieczne, było zrobione; a z drugiej strony widzimy, że się robi ak, ażeby nad możność funduszu krajowego w chwili, w której nie jest bardzo obfitym, nie obciążać

Co do pojedynczych zarzutów, które podnosi ks. Krasicki, to odpowiedział dokładnie p. Gross i p. Abrahamowicz. Ja dotknę tylko tych, które, zdaje mi się, zostały przez tych pp. mowców pominięte. Mianowicie, utrzymuje szanowny p. ks. Krasicki, że z powodu, iż tyle tam uczą ogólnych rzeczy, nauka rolnictwa zaniknie. Zapomniał szan. mowca, że tam nauka rolnictwa, chowu bydła i i tam dalej mają być oparte na naukowych podstawach i że nie mogą być oparte na naukowych podstawach bez znajomości botaniki, chemii, fizjologii i innych wiadomości ogólnych. Że się te nauki nie udzielają dla siebie, że się tam nie kształcą botaników, chemików i t. p. to pewna i gdyby tak było, byłoby źła. Jednak wykład tych nauk ogólnych jest nie zbędny, ażeby nauka rolnictwa, chowu bydła i innych wiadomości mogła być przez uczniów na podstawie tych nauk ogólnych zrozumiana.

Zresztą wszystkie pozycje budżetowe, atakowane przez ks. Krasickiego, są znane i zwykłe,

wszakże tam żaden profesor nie przybył i wszystkie te posady, które wylicza, są etatowe i były znane. Więc cóż dziś z tem występować, że są profesorem, kiedy to już należy do uchwalonego etatu, kiedy to już rzecz przesądzona?

Następnie jeszcze był zarzut, że się tam uczy leśnictwa, ogrodnictwa i zapytano: po cóż osobna szkoła leśna, pocóż Towarzystwo ogrodnicze, które utrzymuje szkołę ogrodnictwa? Ależ w szkole dublańskiej nie udziela się nauki leśnictwa w tych rozmiarach, ażeby uczeń mógł być specjalistą leśnikiem, niemniej nie kształci się wychowawców tej szkoły na ogrodników, lecz podaje się z tych nauk tyle uczniowi, ażeby następnie, czy jako właściciel obszaru dworskiego, czy jako rządca, albo ekonom, miał wiadomości z dziedziny leśnictwa i ogrodnictwa, ażeby był w możność kontrolować leśnego, ażeby był w stanie wiedzieć co się w ogrodzie albo w lesie, opiece ogrodnika lub leśnika powierzonym, dzieje. Zresztą tych przedmiotów docenci pobierają płacę po 300 złt. i w samych tych cyfrach mieści się już miara, według której osądzić można z pewnością, że przedmioty te nie są szczegółowo wykładane.

Przystąpił następnie ks. Krasicki do dwóch pozycji po 50 złt. i powiedział z tytułów tych dwóch pozycji, że wychowujemy parobków na arystokratów. Z tego zaś, że tam stoi 50 złt. na uporzędowanie dziedzina, wysnuł wniosek, że tam parobcy nie nie robią, — bo inaczej nie wyobrażam sobie, jakby był doszedł do twierdzenia, że parobcy nic nie robią.

Już szanowny p. Gross wyjaśnił, że te 50 złt. potrzebne są także na materiały i na szutr, a nie tylko do najęcia robotników. Nie zaprzeczam, że się najmuje robotnika, bo wprawdzie uczeń w szkole parobków powinien pracować, ale powinien pracować w tém, co mu daje wykształcenie odpowiednie, t. j. na folwarku, w stajni i w polu, a nie przy układaniu ścieżek.

Jeszcze jedno nie było poruszone, mianowicie zarzut, że utrzymujemy tam kapelana i katechetę. Trzeba było czyniąc zarzuty przynajmniej o tyle się przekonać, czy to są rzeczywiście dwie osoby, czy też jedna. Oczół jest to tylko jedna osoba, której płaca rozłożona jest, ponieważ uczy religii w szkole wyższej i niższej ma dwie pozycje razem 500 złt. Mnie się zdaje, że aby w dwóch szkołach uczyć religii i do tego dojeżdżać do Dublan, to nie jest za wiele. Od miejscowego parocha nie możemy wymagać, aby w wyższej i niższej szkole

uczył religii, bo to do jego obowiązków nie należy, a statut i etat szkoły w Dublanach wymaga tego, aby nauka religii była wykładana, zatem zarzut ten nie powinien być szczególnie przez księdza Krasickiego podniesiony.

Przystępuję do kwestyi języka ruskiego w szkołach dublańskich. Mnie się zdaje, że cała dyskusya, wywołana przez ks. Krasickiego i niekoniecznie potrzebnie dalej W. Izbie prowadzona, nie jest zupełnie na czasie. Nie szło o to w zeszłym roku, aby na wniosek Wydziału krajowego Sejm uchwalił, że językiem wykładowym ma być wyłącznie język polski, tylko o to, czy przyjąć pod tym warunkiem szkołę od Towarzystwa rolniczego. To wychodzi w praktyce na jedno i dlatego zupełnie pojmuję, że ksiądz Krasicki w tej sprawie przed dwoma laty występował przeciw temu, ale skoro raz zostało to przyjęte — to jest warunek, pod którym nam Dublany odstąpiono, a jeżeli od warunku odstąpimy, ma być szkoła nazad oddana Towarzystwu rolniczemu — więc nie pojmuję potrzeby i korzyści poruszania tej kwestyi na nowo.

P. Romanowicz. Proszę o głos

P. Chrzanowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Zapisany do głosu jest p. Romanowicz. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. P. ks. Krasicki powołał się tu na historya. Powiedział on, że historya 500 letnia Rusi jest historya niewoli. Ja na to odpowiadac nie będę, bo głos silniejszy od mego zaprzecza temu ks. Krasickiego twierdzeniu: zaprzecza temu ta sama, na którą się powołał, historya, zaprzecza temu akt Unii lubelskiej i przemowy ruskie na Sejmach polskich, zaprzeczają temu akta dyplomatyczne i polityczne państwa polskiego w języku ruskim.

Wielce szanowny poseł ksiądz Krasicki powiedział, że i my, kiedyśmy przyszli do szkół polskich, nie mieliśmy szkolnej polskiej literatury. Wielce ubolewać należy nad tém, że zdarzyć się może, że ktoś w tej Wys. Izbie mówi o przedmiocie, którego widocznie nie zna. Gdyby ks. Krasicki zajrzał do literatury z czasów Komisji edukacyjnej, a następnie Izby edukacyjnej Księstwa warszawskie-

go, byłby się przekonał, że bardzo dawno istniała polska literatura szkolna tak rozwinięta, że wobec żadnej innej rumienić ani wstydzic się nie potrzebuje.

Szanowny p. ks. Krasicki powiedział, że skoro język ruski wykluczono z Dublan, to możebyśmy i grosze ruskie wykluczyć raczyli od przyczyniania się na jej utrzymanie. Ja byłbym osobiście bardzo rad temu, bo i mój grosz podatkowy, jako grosz ruski, byłby także wykluczony.

(JE. hr. Marszałek obejmuje na nowo przewodniczenie).

Ale szanowny p. ks. Krasicki widocznie zapomina o tém, że szkoła dublańska przyczynia się niezmiernie do podniesienia dobrobytu ludności wiejskiej ruskiej, o której ci posłowie mówią, że ją specjalnie reprezentują, dlatego bo widzimy, że gdziekolwiek obszar dworski lepiej gospodaruje, tam i gospodarstwo włościan się podnosi i niewątpliwym jest wpływ korzystny lepszego gospodarstwa większych obszarów na gospodarstwo włościan.

Powiedzieć także muszę, że kiedy byłem niedawno w Dublanach w szkole parobków, zobaczyłem z prawdziwym zadowoleniem napisane na tablicy zadanie ruskie i dlatego nie wiem, dlaczego się ks. Krasicki uskarża na pokrzywdzenie języka ruskiego. Uczą go tam, gdzie jest najwłaściwiej, uczą tych, którzy bezpośrednio z ludu wyszli i mają się bezpośrednio z samym ludem stykać, to jest w szkole parobków.

Szanowny ks. Krasicki odpowiedział p. Abrahamowiczowi tém, że głosował za przyjęciem szkół rolniczych w Dublanach na fundusz krajowy w tej myśli, że przewidywał następstwa szkodliwe i chciał, głosując za tém, doprowadzić do tych szkodliwych następstw i przekonać nas, że miał słuszość. Moi Panowie, mnie się zdaje, że wystarcza samo to powtórzyć; ja odpowiadać na to, charakteryzować takiego postępowania nie potrzebuję, bo zresztą w znanym mi słowniku parlamentarnym wyrażenia na określenie takiego postępowania znaleźć nie mogę.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski. P. ks. Krasickiemu odpowiadano już obszernie, ja więc mu odpowiadać nie będę. Pozwolę sobie tylko odpowiedzieć na zarzut, jakoby program nauk był za wysoki i nie odpowiadał potrzebom naukowego wykształcenia agronomów. Zwrócę uwagę, że Dublany mają być szkołą nie tylko ekonomów, ale

właścicieli ziemskich, a to jest właśnie potrzebą kraju i jeżeli mamy koniec położyć dyletantyzmowi, który panuje pod tym względem, to jedynie przez szkołę rolniczą, — która ma wykształcać młodych ludzi, którzy skończyli gimnazjum, — da się to uzyskać. Dlatego upraszam Panów, abyście raczyli uchwalić proponowany przez komisją preliminarz.

Co do uwag p. Zbrożka, które uczynił nad rubryką V. na potrzeby nauki, zauważyć muszę, że komisya budżetowa przyjęła tu wydatek, preliminowany przez Wydział krajowy, na podstawie, którą musiał mieć od kuratorji zakładu. Nie mamy w komisji fachowych ludzi, którzyby wiedzieli, czy co jest rzeczą potrzebną.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Przy rozprawie szczegółowej postępować będziemy drogą przyjętą dotąd: że będą odczytywał pojedyncze rubryki i te, do których nikt głosu nie żąda, razem będą stanowiły przedmiot głosowania; te zaś pozycje, do których ktoś głosu żąda, będą osobno pod głosowanie poddane. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie rubryki I.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka I.

„Płace profesorów i docentów“ preliminuje Wydział krajowy 14.840 złt. t. j. o 800 złt. wyżej niż w budżecie na r. 1879., a mianowicie:

Poz. 1.	Profesor fachowy zarazem dyrektor, zgodnie z etatem .	2.360 złt.
„ 2.	Sześciu profesorów fachowych po 1.400 złt. zgodnie z etatem	8.640 „
	(t. j. o 600 złt. wyżej, niż w budżecie na rok 1879., w którym preliminowano płacę jednego z profesorów tylko na 7 miesięcy).	
„ 3.	Dwóch adjunktów po 800 złt., zgodnie z etatem	1.600 „
„ 4.	Docent zoologii na podstawie budżetu na r. 1879.	240 „
„ 5.	Docent weterynaryi na podstawie budżetu na r. 1879.	480 „
„ 6.	Docent leśnictwa na podstawie budżetu na r. 1879.	240 „
„ 7.	Docent języka polskiego i niemieckiego na podstawie budżetu na r. 1879.	360 „
	do przeniesienia	13.920 „

z przeniesienia 13.920 złt.

„ 8.	Docent historii i geografii na podstawie budżetu na r. 1879.	360 „
„ 9.	Docent ustaw rolnych na podstawie budżetu na r. 1879.	360 „
„ 10.	Docent ogrodnictwa 200 złt. t. j. o 200 złt. więcej niż w budżecie na r. 1879., co Wydział krajowy tém usprawiedliwia, że dla przepisanej statutem organizacyjnym nauki ogrodnictwa, w gronie obecnych profesorów i docentów nie ma kwalifikującego się do tego przedmiotu nauczyciela, że przeto należy ustanowić osobnego docenta ogrodnictwa. Z uwagi jednak, że docent ten ustanowiony być może dopiero od początku roku szkolnego, preliminuje komisya budżetowa płacę jego tylko na trzy miesiące w kwocie	50 „

Komisya budżetowa wnosi przeto: Wysoki Sejm uchwalić raczy na wydatki w Rubr. I. kwotę 14.690 złt.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie Rubr. II.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka II.

„Inne płace“ preliminuje Wydział krajowy, zgodnie z budżetem na rok 1879., kwotę 600 złt., a mianowicie:

Poz. 11.	Lekarz zakładowy	300 złt.
„ 12.	Kapelan	300 „

Komisya budżetowa wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić na wydatki w rubr. II. kwotę 600 złt. „

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie rubr. III.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka III.

Poz. 13.	Zastugi, pisarz dyrekcji zgodnie z budżetem na r. 1879.	480 złt.
	do przeniesienia	480 złt.

	z przeniesienia	480 złt.
Poz. 14.	Sługa szkolny	240 „
„ 15.	Stróż domowy	210 „
„ 16.	Usługa dla uczniów, to jest o 480 złt. więcej niż w budżecie na rok 1879. co się usprawiedliwia tём, że dla ścisłości rachunków wstawiono także wydatek na usługę, który pokrywają osobno na ten cel od uczniów pobierane opłaty (jak Rubr. III. poz. 7. dochodów).	480 „
„ 17.	Pasiecznik i dozorca, zgodnie z budżetem na r. 1879.	180 „

Komisya wnosi przeto: Wysoki Sejm raczy uchwalić na wydatki w rubryce III. 1.590 złt. „

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o odczytanie rubryki IV.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka IV.

„Koszta administracyjne“ preliminarzu Wydział krajowy, w wydatkach zwyczajnych 3.205 złt. t. j. o 570 złt. więcej niż w budżecie na r. 1879., a w wydatkach nadzwyczajnych 50 złt., to jest o 1.620 złt. mniej niż w budżecie roku 1879.; w ogóle preliminarz Wydział krajowy 3.255 złt., t. j. o 1.050 złt. mniej niż w budżecie na r. 1879., a mianowicie:

	a) w wydatkach zwyczajnych:	
Poz. 18.	„Zarząd“ t. j. o 100 złt. więcej niż w budżecie na rok 1879.	280 złt.
	co komisya uznała za usprawiedliwione ze względu na pomnożenie się liczby uczniów i połączone z tём pomnożeniem się czynności kancelaryjnych, oraz ze względu na wynik zamknięcia rachunkowego z r. 1878., w którym wydatek na zarząd wynosił 536 złt. 53 ct.	
„ 19.	Opał, zgodnie z budżetem na rok 1879.	600 „
„ 20.	Oświetlenie, zgodnie z budżetem na rok 1879.	145 „
„ 21.	Utrzymanie budynków, zgo-	

	z przeniesienia	1.025 złt.
„ 22.	dnie z budż. na r. 1879.	400 „
„ 23.	Utrzymanie dziedzica, zgodnie z budżetem na r. 1879.	50 „
„ 24.	Asekuracja budynków, zgodnie z budż. na r. 1879.	300 „
„ 25.	Płaca kominiarza, zgodnie z budżetem na r. 1879.	60 „
„ 26.	Sprzęty i ruchomości	120 „
	t. j. o 70 złt. więcej niż w budżecie na r. 1879., co komisya uznaje za usprawiedliwione ze względu na pomnożenie się liczby uczniów, oraz ze względu na wynik zamknięcia rachunków z roku 1878, w którym wydatek na utrzymanie i uzupełnienie sprzętów wynosił 149 złt. 47 ct.	
„ 27.	Koszta przewozu prelegentów, lekarza i kapelana	1.000 „
	t. j. o 300 złt. więcej niż w budżecie na r. 1879., co się usprawiedliwia tём, że pomimo odebrania folwarku w zarząd kraju okazało się koniecznem utrzymywanie dwóch par koni z powodu zwiększenia się liczby docentów, ze Lwowa dojeżdżających, a dalej ze względu na taniość paszy, który wpłynął na obniżenie preliminarza w r. 1879. w roku bieżącym odpada.	
„ 28.	Koszta lustracji zakładu, zgodnie z budż. na r. 1879.	100 „
„ 29.	Koszta nabożeństwa, zgodnie z budż. na r. 1879.	50 „
„ 30.	Aptéka i różne inne	100 „
	t. j. o 100 złt. więcej niż w budżecie na r. 1879., co się usprawiedliwia tём, że fundusz krajowy pokrywa wydatki na lekarstwa dla służby szkolnej, której w budżecie na rok 1879 osobno nie preliminarzowano.	
	Razem na wydatki zwyczaj.	3.205 złt.
	b) w wydatkach nadzwyczajnych:	
Poz. 22.	Utrzymanie dziedzica	50 złt.
	który to wydatek usprawi-	

dliwia konieczność zrobienia i obsadzenia nowej drogi do nowo zbudowanej kaplicy.

Komisya budżetowa wnosi przeto:

Wys. Sejm raczy wyznaczyć w rubr. IV.	
na wydatki zwyczajne	3.205 złt.
na wydatki nadzwyczajne	50 „
Razem kwotę	3.255 złt.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie rubryki V.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka V.

„Potrzeby naukowe“ preliniuje Wydział krajowy w wydatkach zwyczajnych 3 890 złt. t. j. o 1.300 więcej niż w roku 1879, w wydatkach nadzwyczajnych 2.450 złt. t. j. o 1.050 złt. więcej niż w budżecie na rok 1879. W ogóle Wydział krajowy preliniuje 6.340 złt. t. j. o 2.080 złt. więcej niż w budżecie na r. 1879 uchwalono, a mianowicie:

a) w wydatkach zwyczajnych:

Poz. 30. Experymenty przy wykładach 190 złt.

t. j. o 125 złt. więcej niż w budżecie na r. 1879, co się usprawiedliwia tём, że na rok 1879. preliniowano w tój pozycyi tylko dla profesorów rolnictwa, anatomii, fizyologii, tudzież miernictwa i niwelacyi, zaś na rok 1880. preliniuje się nadto po uzyskaniu odpowiedniego miejsca do urządzenia experimentów dla profesorów: hodowli zwierząt, weterynaryi, botaniki, chemii rolniczej, chemii zwierząt i fizyki po 10 złt. do 25 złt.

Poz. 31. „Zbiory i muzea 925 „

t. j. o 385 złt. więcej niż w budżecie na r. 1879, co się usprawiedliwia tём, że w ciągu r. 1879. kwoty, preliniowane poprzednio, na utrzymanie i uzupełnienie zbioru botanicznego i mechanicznego okazały się zbyt niskie, wskutek czego podwyż-

szono takowe na rok 1880. o 75 złt.

Nadto zaś rozpoczęto tworzyć nowe zbiory, które odtąd stale będą wymagały wydatku na utrzymanie i uzupełnienie, a w szczególności:

Zbiór rolniczy	50 „
„ hodowlany	160 „
„ mineralogiczny	10 „
„ technologiczny	20 „
„ okazów leśnictwa	10 „
„ „ ogrodniczych	10 „
„ „ weterynaryi	10 „
„ narzędzi mierniczych i matematycznych	10 „
„ modeli do budownictwa	10 „
„ dla geografii fizykalnej	10 „
„ okazów melioracyjnych	10 „
Poz. 32. Laboratoria	950 złt.
t. j. o 350 złt. więcej niż w budżecie na r. 1879., co się usprawiedliwia tём, że kwotę preliniowaną poprzednio na laboratorium rolniczo-fizyologiczne, która okazała się zbyt niską wskutek pomnożenia się liczbyuczniów, w labaratoryum pracujących, musiano podwyższyć na rok 1880 o 150 złt., a nadto preliniowano kwotę 200 złt. na laboratorium zoologiczne, które dopiero w ciągu roku 1879. powstało.	
Poz. 33. Biblioteka i czytelnia	395 „
t. j. o 50 złt. więcej niż w budżecie na r. 1879; preliniowane na oprawę nowo zakupionych książek.	
Poz. 34. Utrzymanie pola doświadczalnego zgodnie z budżetem na r. 1879.	250 „
Poz. 35. Wycieczki naukowe uczniów z profesorem, zgodnie z budżetem na r. 1879.	350 „
Poz. 36. Utrzymanie i uzupełnienie pasieki	30 „
t. j. o trzydzieści złt. więcej niż w budżecia na r. 1879.,	*

dla ścisłości rachunków dodano do kwoty dochodu preliminowanego na rok 1879. (p. R. IV. poz. 8 dochodu).

Poz. 37.	Ogród	800 „
	t. j. o 90 złt. więcej niż w budżecie na r. 1879. co się usprawiedliwia okolicznością, iż musiano podwyższyć o 40 złt. placę ogrodnika i wstawiono na 1880 r. nowy wydatek na ogród warzywny w kwocie 50 złt. (Obydwa te wydatki znajdują pokrycie w nowój pozycji dochodów) (R. V. p. 9) w kwocie 250 złt. tak, że ogólny wydatek preliminowany na r. 1880. jest po potrąceniu dochodu o 100 złt. mniejszy od kwoty wstawionój w budżet na r. 1879.	
	Razem w wydatkach zwyczajnych	3.890 złt.

B. w wydatkach nadzwyczajnych:

Poz. 31.	Zbiory i muzea	1.260 „
„ 32.	Laboratorya	690 „
„ 33.	Biblioteka i czytelnia	300 „
	Ze względów, na wstępie przytoczonych, wydatki te, tj. w poz. 31, 32, 33 komisya budżetowa uznała za usprawiedliwione.	
„ 37.	Ogród	200 „

Usprawiedliwione koniecznością naprawy szklarni i sprawienia narzędzi ogrodowych.

Razem w wydatkach nadzwyczajnych 2.450 złt.

Komisya budżetowa wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć w R. V.		
na wydatki zwyczajne kwotę	3 890 „	
na wydatki nadzwyczajne	2.450 „	
Razem	6.340 złt.	

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy rubryki I., II., III., IV. i V. wydatków na wyższą szkołę rolniczą w Dublinach, przez komisya budżetową proponowane przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Proszę o odczytanie rubryki I. dochodów.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu państwa 5.500 złt.
t. j. 1.500 złt. mniej niż w r. 1879., a to wskutek, iż z całej subwencyi 7.000 złt. Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło na szkołę niższą 1.500 złt., które téż umieszczone zostały w dochodach szkoły niższej (poz. rub. I. poz. 1. Szkoły niższej)“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda upraszam o odczytanie rubryki II.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. II.

Poz. 2. „Subwencya z funduszu kultury krajowej“ preliminuje Wydział krajowy, zgodnie z budżetem na r. 1879 . . . 5.000 zł.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie rubryki III.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. III.

Poz. 3. Opłaty od uczniów, „wpisowe“ od 60 uczniów t. j. o 50 zł. więcej jak 1879 w skutek zwiększonój liczby uczniów 300 zł.

Poz. 4. Czesne 2.625 „
t. j. o 500 zł. więcej niż w budżecie na 1879, co również się usprawiedliwia zwiększoną liczbą uczniów.

Poz. 5. Za pomieszkowanie zgodnie z budżetem na rok 1879 Wydział krajowy preliminuje 1000 zł; zdaniem komisji budżetowej jednak kwota ta powinna być wykreślona z preliminarza, ponieważ od początku r. 1880 żaden uczeń szkoły wyższej nie mieszka i mieszkać nie może w zakładzie dla braku miejsca.

Poz. 6. Na bibliotekę od 60 uczniów po 2 zł. 120 „
t. j. 120 zł. więcej niż w budżecie na r. 1879 wstawione tu dla ścisłości rachunkowej, albowiem takowe od uczniów są pobierane.

Poz. 7. Na usługę dla uczniów . . . 480 „
t. j. o 480 zł. więcej niż w budżecie z r. 1879 (pozycja korelatywna z wydatkami Rub. III. poz. 16).

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie rubryki IV.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. IV.

Poz. 8. Dochód z pasieki prelininuje Wydział krajowy 230 zł.
t. j. o 30 zł. więcej niż w budżecie na rok 1879, co się usprawiedliwia jak wyjaśnienia do Rub. V. poz. 36 wydatków“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie rubryki V.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. V.

Poz. 9. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu 250 zł.
t. j. o 250 zł. więcej niż w budżecie za r. 1879, co się usprawiedliwia tém, że w r. 1880 spodziewać się należy ze sprzedaży płodów dochodu, na który w roku 1879 ze względu na ówczesny stan ogrodu i pola doświadczalnego liczyć nie było można.

Komisya budżetowa wnosi przeto: Wysoki Sejm raczy dochody szkoły wyższej w r. 1880 uchwalić w kwocie 14 505 zł.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych

panów którzy rubryki I, II, III, IV i V razem w sumie 14.505 zł. dochodów w wyższej szkole rolniczej w Dublanach przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Proszę o odczytanie rubryki I. wydatków w szkole niższej w Cublanach.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. I.

Płaca nauczycieli prelininuje Wydział krajowy zgodnie z budżetem na rok 1879, a mianowicie:

Poz. 1.	Nauczyciel fachowy, zgodnie z etatem	920 zł.
„ 2.	Nauczyciel pomocniczy, zgodnie z etatem	600 „
Poz. 3.	Docent weterynaryi, zgodnie z etatem	150 „
„ 4.	Katecheta zgodnie z etatem	200 „
„ 5.	Nauczyciel, dozorca robót ręcznych prelininuje Wydział krajowy zgodnie z etatem 240 zł.	

Z uwagi jednak, że wskutek podwojenia się liczby uczniów szkoły niższej w roku szkolnym 1879/80, okazała się potrzeba ustanowienia drugiego dozorczy robót ręcznych, któż też podług sprawozdania Wydz. kraj. z d. 25. maja 1880. l. 15.044 już od połowy roku bieżącego jest czynny i pobiera taką samą płacę jak dozorca pierwszy, należy prelininować dla drugiego dozorczy płacę na 10¹/₂ miesięcy t. j. 210 zł. razem więc 450 „

Komisya budżetowa wnosi przeto: Wysoki Sejm raczy wyznaczyć wydatki na rubr. I. 2.320 zł.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda proszę o odczytanie rubryki II.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka II.

Koszta administracyjne prelininuje Wydział krajowy 580 zł., zgodnie z budżetem w r. 1879., a mianowicie:

Poz. 6.	Zarząd	260 złt.
" 7.	Opał i oświetlenie	120 "
" 8.	Utrzymanie budynku szkolnego, mobilii, asekuracji i kominiarza	200 "

Komisya budżetowa wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki w rubr. II. 580 złt.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o odczytanie rubryki II.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka III.

Utrzymanie uczniów prelinuje Wydział krajowy 2.700 złt. t. j. o 2.700 złt. więcej niż w budżecie na r. 1879. Szkoła niższa jest od początku założenia swego internatem, w którym uczniowie otrzymują pożywienie i odzież. Na pokrycie utrzymania szkoły niższej służyły zawsze przedewszystkiem opłaty, składane za niektórych uczniów, oraz datki Rad powiatowych, towarzystw gospodarczych i osób prywatnych na ten cel przeznaczane; dalej zarobek uczniów za płacą na folwarku a wreszcie coroczna subwencya z funduszu krajowego w kwocie 1.000 złt., przeznaczona na stypendya dla uczniów szkoły niższej (por. budżet funduszu krajowego na r. 1879. rubr. VII. poz. 82 wydatków). O ile zaś fundusze, ze źródeł powyższych uzyskane, na pokrycie kosztów utrzymania nie wystarczyły, pokrywało koszta te dawniej c. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, a w latach 1878. i 1879. fundusz krajowy. W takim stanie rzeczy należy uważać za usprawiedliwione, że Wydział krajowy nową tę rubrykę wprowadził do preliminarza szkoły niższej dla ścisłości rachunkowej. Co się tyczy jednakże kwoty prelinowanej, to takowa okazuje się za małą, ponieważ szkoła niższa liczy od roku szkolnego 1879. na 1880., nie 15 uczniów, jak przypuszczał Wydział krajowy układając preliminarz, ale 28 uczniów.

Komisya budżetowa ubolewając, iż Wydział krajowy w dalszej konsekwencji i tutaj nie pozostał wiernym zasadzie ścisłości rachunkowej, znajduje, iż prelinować wypada na:

Poz. 9.	Stołowanie 28 uczniów po 120 złt.	3.360 złt.
" 10.	Odzież i pranie 28 uczniów po 60 złt.	1.680 "

Komisya budżetową wnosi przeto:
Wys. Sejm raczy wyznaczyć na wydatki rubr. III. 5.040 złt.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Prosiłem o głos dla wytlómaczenia Wydziału krajowego, że nie obliczył ściśle kosztów téj rubryki. Przytoczyć muszę na jego usprawiedliwienie, że preliminarz był układany w maju, a Wydział krajowy nie wiedział jeszcze ile uczniów zgłosi się w jesieni o przyjęcie do szkoły parobków.

To jest powód, dla którego rubryka ta nie była ściśle obliczona.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Ponieważ do téj rubryki nie było żadnego wniosku, więc proszę o odczytanie rubryki IV.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka IV.

„Potrzeby naukowe“ prelinuje Wydział krajowy 430 złt., zgodnie z budżetem na r. 1879, a mianowicie:

Poz. 11.	Zaprzęgi do demonstracji	140 złt.
" 12.	Potrzeby do pisanja i nauki uczniów	60 "
" 13.	Przykupno zwierząt do sekyi	30 "
" 14.	Przykupno machin i narzędzi	200 "

Komisya budżetowa wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki w Rubr. IV. 430 "

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy rubryki I., II., III. i IV. wydatków dla niższej szkoły rolniczej w Dublanach przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Proszę o odczytanie I. rubryki dochodów.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. I. Subwencya z ces. król. skarbu państwa prelinuje Wydział krajowy 1.500 złt.

t. j. o 1.500 złt. więcej niż w budżecie na rok 1879, co się usprawiedliwia jak wyżej Rubr. I. poz. I. dochodów szkoły wyższej.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o odczytanie rubryki II.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka II.

Poz. 2. Dodatki Rad powiatowych, Towarzystw gospodarczych i osób prywatnych, prelinuje Wydział krajowy na 500 złt., t. j. o 500 złt. więcej niż w budżecie na r. 1879, z powodów wyłuszczonej pod rubr. III. wydatków.

Z uwagi jednak, że z pomnożeniem się liczby uczniów również zwiększyła się liczba dodatków i opłat, prelinować należy 800 złt.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o odczytanie rubryki III.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubryka III.

Poz. 3. „Zarobek uczniów“ prelinuje Wydział krajowy 800 złt. t. j. o 800 złt. więcej niż w budżecie na r. 1879, z powodów wyłuszczonej pod rubr. III. wydatków. Z uwagi jednak, że z pomnożeniem się liczby uczniów zwiększyć się powinna także wysokość zarobku, należy prelinować 1.000 złt.

Komisya budżetowa wnosi przeto: Wysoki Sejm raczy dochody szkoły niższej w roku 1880 uchwalić na . 3.300 złt.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy rubryki I., II. i III. dochodów niższej szkoły dublańskiej w sumie 3:300 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Proszę o odczytanie zestawienia wydatków i dochodów obu szkół.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Zestawienie wydatków i dochodów szkół obydwóch.

Wydatki szkoły wyższej	wynoszą	. 26.475 złt.
„ „ „ „	niższej	„ . 8.370 „
	Razem	34.845 złt.

Dochody szkoły wyższej	14.505 złt.
„ „ „ „	niższej
	3.300 „
	Razem
	17.805 złt.

Pozostaje przeto do pokrycia z funduszu krajowego 17.040 złt.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Gdy żadnej poprawki do rubryki preliminarza nie wniesiono, przeto wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania preliminarza szkół rolniczych w Dublanach na r. 1880. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy preliminarz szkół rolniczych w Dublanach na rok 1880. według sprawozdania komisji budżetowej przyjmują w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy z kolei do petycyj, obciążających budżet. Zaczniemy od sprawozdania komisji petycyjnej litera e, ponieważ jest wydrukowane na na tém samem arkuszu co litera a, a mianowicie od sprawozdania komisji petycyjnej o petycji Maryanny Motykiewicz, wdowy po ś. p. asystencie podatkowym Józefie Motykiewicz, zmarłym w r. 1867, o zapomogę z funduszu krajowego. Sprawozdawca poseł ks. Kitrys.

Sprawozdawca p. ks. Kitrys (czyta):

„Wysoki Sejmie!

Maryanna Motykiewicz, wdowa po ś. p. Józefie Motykiewicz, c. k. asystencie podatkowym w Gwoźdźcu, zmarłym w r. 1867 — matka trojga nieletnich dzieci, zamieszkała w Przemyślu — uzyskała pensyą rządową rocznych 140 złt. w. a.

Do wychowania swych dzieci ta szczupła pensya nie wystarcza, więc i dotkliwego doznaje ubóstwa, według załączonego świadectwa.

Dwie córki uczęszczają do seminarjum żeńskiego, syn zaś Emilitt ukończył z dobrym postępem

pem 4. klasę wydziałową. Według świadectw wórowo się zachowują.

Z uwagi więc na przykładowe życie tej ubogiéj rodziny;

z uwagi, iż sposobiące się córki do zawodu nauczycielskiego w tym stanie użytecznymi być mogą;

by je de dalszego zachęcić kształcenia się;
komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Udziela się petentce jednorazową zapomogę z funduszu krajowego w kwocie 60 zł. w. a.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Haller. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Wprawdzie suma to jest niewielka bo tylko 60 zł., ale czuję się w obowiązku wystąpić przeciwko wnioskowi komisji petycyjnej. Jeżeli Sejm będzie rozdawał zapomogi bez żadnego innego tytułu tylko dla tego, że petenci proszą, to zamieni się w towarzystwo dobroczynności. Nie widzę bowiem bynajmniej żadnego tytułu dla czego ta pani miałaby dostać zapomogę. Wprawdzie komisya petycyjna przytacza, że żyje poczciwie ze swojemi dziećmi, zapewne jest to zasługa w dzisiejszych czasach, ale mnie się zdaje, że jest dużo osób, które żyją poczciwie, a nie przychodzą prosić Sejmu o zapomogę. Powiada dalej komisya, że jest biedną, — ale masa ludzi jest biednych w kraju, a w końcu że wychowuje dwie córki na nauczycielki. To może to być zasługą, a może nią nie być. Jeżeli mają jakiś talent nadzwyczajny, który wykłaczają, to mogą mieć zasługę, jeżeli zaś nie mają ku temu zdolności, to może lepiej zrobiłyby, gdyby zostały szwaczkami. Nie widzę więc dla tego żadnego powodu, aby udzielić im zapomogę, chyba tylko ten jeden że o to proszą. Jeżeli zaś Wysoki Sejm będzie uwzględniał takie petycje, to pójdzie zatém, że będą one mnożyły się w nieskończoność, i ręczę, że później mogą być tysiące takich petycyj, a wtedy z 60 zł. zrobi się kilkadziesiąt tysięcy, co nie byłoby rzeczą obojętną. Upraszam przeto Wysoką Izbę, aby tej petycji nie uwzględniała i przeciwko niej głosować będę.

JE. hr. Marszałek. Czy p. poseł stawia wniosek negatywny?

P. Haller. Nie, tylko będę głosował przeciwko.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kitrys. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca zrzekł się głosu, przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wnioski komisji petycyjnej co do petycji Maryanny Motykiewicz, wdowy po c. k. asystencie podatkowym Józefie Motykiewicz, aby jej udzielić zapomogę z funduszu krajowego, w kwocie 60 zł. aby rękę zechcieli podnieść. (Po obliczeniu). Ponieważ jest wątpliwość, upraszam tych panów, którzy są za wnioskiem komisji aby powstać zechcieli. (Po obliczeniu). Konstatuję, że nie ma kompletu w Izbie i nie można przystąpić do uchwały. Upraszam więc kwesorów, aby zechcieli zaprosić posłów z sal przyległych. (Po chwili gdy kilkunastu posłów weszło). Teraz jest już komplet. Jest wniosek komisji petycyjnej, aby udzielić petentce Maryannie Motykiewiczowej, wdowie po asystencie podatkowym Józefie Motykiewicz, jednorazową zapomogę z funduszu krajowego w kwocie 60 zł. Dla zorientowania się tych panów, którzy teraz przyszli, dodaje, że przeciwko temu nie uczyniono żadnego wniosku, tylko poseł Haller przemawiał przeciwko udzieleniu zapomogi. Upraszam tych panów, którzy chcą przyjąć wniosek komisji petycyjnej, (czyta): „Udziela się petentce jednorazową zapomogę z funduszu krajowego w kwocie 60 zł. w. a. (mówi): ażeby powstać zechcieli. (Sekretarze liczą głosy). Jest 38 głosów za wnioskiem. Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu) Prośba jest odrzucona 42 głosami przeciwko 38.“

Przystępujemy do sprawozdania komisji petycyjnej o prośbie przytuliska polskiego we Wiedniu. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie sprawozdania.

P. Liske. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Czy do formalnego traktowania?

P. Liske. Nie.

JE. hr. Marszałek. A więc udzielię głosu po odczytaniu.

Sprawozdawca p. Dobrzański (czyta):

„Sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie Przytuliska polskiego w Wiedniu.

Przytulisko polskie w Wiedniu prosi o udzielenie zapomogi z funduszków krajowych. Celem tegoż Towarzystwa jest, według załączonych a zatwierdzonych przez Rząd statutów, niesienie pomocy potrzebnym przez Wiedeń przejeżdżającym rodakom, lub też tamże czasowo zamieszkałym.

Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek nie da się zaprzeczyć humanitarny cel towarzystwa pod nazwą: Przytulisko polskie w Wiedniu, to jednakże zadaniem Wysokiego Sejmu powinno być wspieranie takich tylko instytucyj, które przez dłuższy czas swego istnienia okazały, że przyniosły rzeczywisty pożytek dla kraju — gdy dalej Przytulisko polskie w Wiedniu, założone dopiero 1. stycznia 1880, zbyt krótko istnieje, ażeby o jego działalności i pożyteczności należały sąd sobie wyrobić można było, gdy na koniec prawdziwie pożyteczne instytucje w kraju dla braku potrzebnych funduszków pominięte być muszą,

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy dla Przytuliska polskiego w Wiedniu udzielić jednorazowy datkę w kwocie 100 zł. w. a.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Liske ma głos.

P. dr. Liske. Gdyby ktoś konkludował w ten sposób: ponieważ słońce świeci, ponieważ mamy południową porę, ponieważ w tym czasie nikt nie zwykł światła zapalać, dlatego wnoszę, aby zapalić lampy. Gdyby tak ktoś wnioskował, byłby to wniosek, sprzeciwiający się wszelkim zasadom logiki. Mimo to — niestety — powiedzieć muszę, że wniosek komisji jest zupełnie tego samego rodzaju. Czytamy bowiem: Ponieważ stoimy przed wielkim deficytem, ponieważ wskutek tego nie możemy dawać zapomogi nawet prawdziwie pożytecznym instytucjom; ponieważ towarzystwo Przytulisko nie udowodniło wcale swojej pożyteczności, bo istnieje dopiero od 1. stycznia 1880., zatem spodziewałyby się było można wniosku: „pieniędzy dać mu nie możemy“, a tymczasem powiedziano: „ergo dać mu pieniędzy.“ Chcąc aby wniosek rzeczywiście zgadzał się z premisami, przyjmuję zupełnie premisy komisji petycyjnej i wnoszę: ponieważ jest wielki deficyt, ponieważ skutkiem tego nie możemy dawać subwencji naj-

pożyteczniejszym instytucjom; ponieważ Przytulisko nie udowodniło swojej pożyteczności, istniejąc dopiero od 1. stycznia 1880.; zatem, Wysoka Izba raczy nad tą petycją przejść do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przejść nad petycją towarzystwa „Przytulisko polskie“ we Wiedniu do porządku dziennego. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. „Przytulisko“ zostało zawiązane dopiero w miesiącu styczniu b. r., więc nie mogło jeszcze okazać swojej pożyteczności, dlatego też komisja petycyjna nie mogła go polecić ze strony pożyteczności, ponieważ nie wie jeszcze, czy to stowarzyszenie będzie pożyteczne czy nie. Ale ponieważ to jest towarzystwo polskie, na którego czele stoi xiążę Konstanty Czartoryski, jako protektor, uważała komisja za potrzebne, aby datkiem miernym okazać, że chce je wspierać i dlatego wnosi tylko 100 złt. To jest jeden powód. Drugi powód zaś byłby ten, że gdyby nie firma x. Konstantego Czartoryskiego podpisana, zapewne nie byłibyśmy dali, ale zrobiliśmy to ze względu na xięcia, który jest protektorem towarzystwa i nie mogliśmy przejść do porządku dziennego. To było powodem, dlaczego w ten sposób komisja postąpiła.

P. dr. Liske. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Liske ma głos.

P. dr. Liske. Pomimo tego obstać przy swoim wniosku i tylko to chciałem nadmienić, że komisja petycyjna nie uważała za potrzebne, aby na te motywa się tutaj powoływać. Że xiążę jest protektorem, tego my nie wiemy wcale. Ze względu przeto, że rzeczywiście użytecznym instytucjom odmawialiśmy zapomogi, mając przy tém wzgląd na budżet krajowy i na potrzeby krajowe, obstać przy swoim wniosku, aby tej instytucji, która niczem nie udowodniła swojej użyteczności, odmówić zapomogi.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Sptawiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Sptawiński ma głos.

P. Spławiński. Zgadza się z wnioskiem komisji petycyjnej, bo nie pojmuję rzeczy tak, jak p. Liske. Komisja petycyjna przytacza te powody i dlatego tak mało daje. Była zdania, że gdyby Przytulisko było wykazało okoliczności, stwierdzające jego pożyteczność faktycznie, byłaby nie równie większą zapomogę zaproponowała. Sądzę, proszę Panów, że te 100 złt. to nie wielka kwota i że Sejm istotnie może je dać, bo to Przytulisko jest we Wiedniu, a wiemy, w jakich nieraz stosunkach znajdujemy się za granicą. Nieraz właśnie, aby i nie narażać ludzi na żebranie, na chodzenie, Przytulisko będzie mogło niejednego wesprzeć, który nie ma żadnych środków powrotu do kraju. Istotnie są stosunki takie, że Polacy we Wiedniu zamieszkali, sami utrzymywać Przytuliska nie mogą, a w kraju także jest za wielka nędza, żeby mogły skuteczne środki wpływać. My także wiele czynić nie możemy, ale 100 złt. nie jednemu może pomóc do powrotu do kraju; a przez to nędza w kraju nie powiększy się, jeżeli tę zapomogę udzielimy. Dlatego popieram wniosek komisji, ażeby stowarzyszeniu „Przytulisko“ udzielić 100 złt. zapomogi.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J.E. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisja petycyjna nie myślała, aby 100 złt. było taką kwotą, żeby aż p. Liske na niej swoją elokwencją kruszył, kiedy przy wysokich kwotach nikt się nie odzywał. Nam się zdawało, że wypada, jeżeli takie utworzyło się towarzystwo polskie w Wiedniu, aby nad tém towarzystwem do porządku nie przechodzić. Myśmy chcieli okazać tylko współczucie, że kraj przykła skuje, jeżeli takie towarzystwo zawiąże się i że choć w mniejszej kwocie przyczynić się chce do jego wzniosu. Tutaj, gdzie idzie o 100 złt., które kraju nie zrujnują, jest tyle rozpraw, a gdzie chodzi o większą kwotę, tam wszyscy bardzo gładko wotują.

J.E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dobrzyński. W komisji byłem zdania, aby nad tą petycją przejść do porządku dziennego. Większość komisji uchwaliła jednak, aby Przytulisku udzielić 100 złt. zapomogi i mnie przydzielono referat do opracowania. Stąd też może pochodzi owa nielogiczność między wywodami a wnioskiem i dla tego może nie dość nacisku położono na usprawiedliwienie tego.

W imieniu jednak komisji, upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła się przychylić do wniosku komisji i udzieliła Przytulisku zapomogę w kwocie 100 złt.

J.E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Poddaję pod głosowanie wniosek p. Liskego, przejścia do porządku dziennego nad tym wnioskiem komisji petycyjnej. Ci panowie, którzy się z wnioskiem p. Liskego zgadzają, zechcą rękę podnieść (po obliczeniu). Muszę przez powstanie sprawdzić głosy. Upraszam tych panów, którzy głosują za wnioskiem p. Liskego, aby zechcieli powstać (po obliczeniu). Jest mniejszość. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie sierót po urzędniku krajowym, Iwanickim, o dar z łaski na r. 1880. Sprawozdawca p. Wodziński.

Sprawozdawca p. Wodziński (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej, na prośbę Jana Topolnickiego, opiekuna nieletnich dzieci po zmarłym Karolu Iwanickim, adjunkcie rachunkowym Wydziału krajowego, o udzielenie daru z łaski dla czterech sierót na r. 1880. w sumie 148 złr.

Wysoki Sejmie!

Karol Iwanicki, były adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego, umarł dnia 26. lutego 1875. roku, żona zaś jego w dniu 5 marca 1875. r., pozostawiając pięcioro nieletnich dzieci bez utrzymania, pomocy i opieki.

Na prośbę p. Jana Topolnickiego, ustanowionego sądowego opiekuna dla pozostałych sierót po Karolu Iwanickim, Wydział krajowy reskryptem z d. 27. kwietnia 1875. l. 6.493 przyznał emeryturę roczną w sumie 175 złt. w. a., a gdy ta emerytura na utrzymanie 5 sierót nie wystarczała, Wysoki Sejm w dniu 29. maja 1875. na r. 1875. uchwalił dodatkowo do téjże emerytury dar z łaski 225 złt.; w dniu 17. marca 1876. na r. 1876. już tylko dla czterech nieletnich sierót 148 złt., zaś dla piątej sieroty Kamalii, która wiek normalny przekroczyła, jednorazową odprawę tytułem daru z łaski 400 złt.

Następnie na posiedzeniu z dnia 29. sierpnia 1877. na r. 1877. 148 złt. w. a. i uchwałą z d. 11. października 1878 na r. 1879. 148 złt. w. a. Otóż opiekun nieletnich, p. Jan Topolnicki, o

uchwalenie dodatku z łaski w sumie 148 złt. na r. 1880. uprasza, tłómacząc, że bez tego zasiłku z emerytury wyznaczonęj, która miesięcznie 14 złt. 58 ct. wynosi, czworo nieletnich dzieci wyżywić, odziać i kształcić jest niepodobna.

Zważywszy, że wymieniona emerytura dla czterech nieletnich dzieci w sumie 175 złt. na ich wyżywienie, ubranie i kształcenie nie wystarcza i ta okoliczność już przez Wysoki Sejm tylekrotnie uwzględniona była;

zważywszy, że te sieroty wieku normalnego jeszcze nie przekroczyły, gdyż najstarszy syn Henryk urodził się 14. lutego 1863. r., a zatem wiek normalny dopiero w r. 1883. przekroczy;

zważywszy, iż proszący opiekun z poświęceniem i narażeniem własnych funduszów zajmuje się kształceniem nieletnich i dla uchylenia się od tego ciężaru c. k. Sąd o uwolnienie z opiekuństwa, którego nie uzyskał, upraszał;

zważywszy, że pod opieką p. Topolnickiego zostające sieroty utrzymania, ubrania i pielęgnowania potrzebują, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby pozostałym po Karolu Iwanickim, adjunkcie Wydziału krajowego, nieletnim dzieciom, które jeszcze wieku normalnego nie przekroczyły, dodatek do ich emerytury jako dar z łaski na rok 1880. w kwocie 148 złt. na ręce opiekuna p. Jana Topolnickiego udzielił, a to na rachunek rubryki II. „Wydatki zarządu“ do poz. 29.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej, aby udzielić dzieciom po zmarłym Karolu Iwanickim, adjunkcie rachunkowym Wydziału kraj. na ręce opiekuna dzieci, Jana Topolnickiego, daru z łaski w kwocie 148 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje z kolei sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie Antoniny Osińskiej, wdowy po śp. Ludwiku Osińskim, kanceliście szpitala św. Łazarza w Krakowie, o stałe zaopatrzenie lub dar z łaski. Sprawozdawca p. Korytowski.

Sprawozdawca p. Korytowski (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o prośbie Antoniny Osińskiej, wdowy po śp. Ludwiku Osińskim, kanceliście szpi-

tala św. Łazarza w Krakowie, o stałe zaopatrzenie lub dar z łaski.

Wysoki Sejmie!

Ludwik Osiński służył jako sługa i pomocnik kancelaryjny, później jako kancelista lat 27 przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie; zmarł 27. stycznia 1874. Gdy jednak nie wysłużył 10 lat na posadzie systemizowanęj kancelisty, do któręj prawo emerytury lub prowizyi jest przywiązane, zatem pozostała wdowa takowęj nie otrzymała, jeno odprawę jednorazową od Wydziału krajowego do l. 5741 z roku 1874 w kwocie 150 złt. jako 1/4 stałej pensyi, przepisami prawnymi zastrzeżonęj, oraz 50 złt. na zaspokojenie piérwszych wydatków po zaszłęj śmierci ś. p. Osińskiego.

W skutek próby petentki do Wys. Sejmu roku 1878, Wydział krajowy, załatwiając przekazane petycje, odezwą z dnia 2. listopada 1878 r. l. 52.864 do głównego urzędu podatkowego w Krakowie uwzględnił takową, polecając wypłatę 100 złt. jako zapomogę dla p. Antoniny Osińskiej.

Komisya petycyjna wnosi: ze względu tyloletnięj, nienagannęj a gorliwęj służby zmarłego, oraz udowodnionego wielkiego ubóstwa pozostałęj wdowy,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Jednorazowy datek dla p. Antoniny Osińskiej w kwocie 100 złt. w. a.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy wniosek komisji petycyjnej o udzielenie jednorazowego datku dla pani Antoniny Osińskiej w kwocie 100 złt. w. a. przyjmują, aby rękę zechcieli podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje z kolei sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Towarzystwa Pań miłosierdzia św. Wincentego á Paulo w Przemysłu o wsparcie dla ochrony małych dzieci. Sprawozdawca p. ks. Jasienicki.

Sprawozdawca p. ks. Jasienicki (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji Towarzystwa Pań miłosierdzia św. Wincentego á Paulo w Przemysłu o wsparcie dla ochrony małych dzieci.

Wysoki Sejmie!

Przełożony Towarzystwa Pań miłosierdzia w Przemysłu, ks. Teofil Łekawski, wnosi tę prośbę i załącza w tym celu: 1) ustawę towarzystwa do-

Ob. Al.
89.

Ob. Al.
88.

broczynności; 2) sprawozdanie z roku 1878, wedle którego było przychodu 16.053 złt. 36 $\frac{1}{2}$ ct., wydatku zaś na budowę ochrony 15.815 złt. 16 $\frac{1}{2}$ ct.; 3) sprawozdanie za 1879 rok, wedle którego było przychodu 928 złt. 29 $\frac{1}{2}$ ct., rozchodu 736 złt. 76 ct. Jednakowoż cięży na zarządzie budowy dług 4.801 złt. 60 ct.; 4) wykaz dzieci w ochronce zaopatrzonych 69.

Ponieważ to towarzystwo dość szcudre dary od dobrodziejów otrzymuje, to jest w położeniu swą działalność rozszerzać i dzieci częścią wiktem częścią odzieżą zaopatrywać. Komisya nie zapoznaje pożytecznej działalności tego towarzystwa, mniema jednakowoż, iż ze względu na miejscowe stosunki wypadałoby ograniczać swą działalność w miarę wpływających darów. Jednakowoż ze względu na dobroczynny cel towarzystwa wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Towarzystwu Pań miłosierdzia św. Wincentego á Paulo w Przemysłu udziela „się jednorazowe wsparcie w kwocie 100 złt. „w. a.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem komisji, aby Towarzystwu Pań miłosierdzia św. Wincentego á Paulo w Przemysłu udzielić jednorazowe wsparcie w kwocie 100 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Przychodzimy z kolei do petycji, które budżetu nie obciążają. Sprawozdawca p. Wolfahrt.

Sprawozdawca p. Wolfahrt (czyta):

„Andrzej Józef Booss, czasowo emerytowany dyrektor szkoły głównej wzorowej lwowskiej, zamieszkały w Żółtanicach, prosi o podwyższenie emerytalnej płacy, a względnie o przyznanie mu osobistego dodatku do tej płacy z funduszków krajowych, na cele szkolne przeznaczonych.

Wysoki Sejmie!

Andrzej Józef Booss rozpocząwszy swój zawód nauczycielski z dniem 1. lutego 1839, jako prowizoryczny nauczyciel przy szkole ludowej w Ebenau, od 1. czerwca 1840 zostawał w charakterze prowizorycznego a następnie stabilizowanego nauczyciela przy szkołach trywialnych w Weissenbergu, Bakersdorfie i Bóbrce.

Od 1. października 1857, jako prowizoryczny kierownik szkoły głównej do Belza przeniesiony, został on na tej posadzie 1. maja 1858. stabilizo-

wany, a w październiku 1872 przez Radę szkolną krajową na prowizorycznego dyrektora szkoły głównej wzorowej we Lwowie powołany i na tej posadzie w marcu 1873 stabilizowany.

W myśl ustawy z 2. maja 1873. L. 250. Dz. Ust. i Rozp. kr., nastąpiła w roku 1877 reorganizacja tej szkoły, skutkiem czego też w myśl art. 3. téjże ustawy wszystkie posady nauczycielskie przy téjże szkole w konkursie na nowo obsadzone zostały.

Przy tém obsadzeniu z powodu reorganizacji kompetencya Boossa o posadę dyrektora nie została uwzględniona, albowiem Reprezentacya miasta Lwowa zapretentowała na tę posadę innego, w latach służby mniej zaawansowanego kompetenta i skutkiem tego Booss, jako w czynnej służbie zawodu swojego nie umieszczony, z mocy art. 48. nadmienionej ustawy krajowej reskryptem Rady szkolnej krajowej z 15. listopada 1877. w czasowy stan spoczynku został przeniesiony.

Petent przepędził w służbie czynnej nauczycielskiej 37 lat 6 miesięcy i 13 dni, a na tej podstawie też wymierzyła mu Rada szkolna krajowa normalną pensją emerytalną w rocznej kwocie 551 złt. 25 ct.

Jako pedagog odznaczał się Booss znakomitemi zdolnościami w swoim zawodzie, tudzież wzorową gorliwością i wytrwałością w pracy, jak o tém wymownie świadczą: rozliczne do petycji przyłączone dekrety uznania przełożonych władz jego; przyznane mu reskryptami Wydziału krajowego z dnia 12. kwietnia 1869. L. 166. i z 31. maja 1872. l. 2395. pieniężne nagrody z funduszków krajowych; wreszcie wybór jego na delegata do Rady szkolnej okręgowej w Żółtkwi, uchwałą Rady szkolnej krajowej z 4. marca 1871. zatwierdzony.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie pismem z 28 stycznia 1873. L. 39., zaszczytnie podnosząc znakomite doświadczenia petenta na polu dydaktyki i pedagogii, zaprosił go na członka głównego zarządu Towarzystwa pedagogicznego, a Rada szkolna okręgowa lwowska w roku 1875. powtórnie powierzyła mu delegacyą przy popisach półrocznych w szkole OO. Dominikanów i w zakładzie wychowawczym żeńskim Selingierowej we Lwowie.

Z uwagi przeto, że Andrzej Józef Booss w ciągu swjej 37 letniej służby w zawodzie szkolnym odszczególniał się zawsze jako znakomity pedagog, pracujący z pożytkiem dla kraju, że zatem prośba jego, jakkolwiek nie ma za sobą prawnej podstawy,

ze względu słuszności poparcia jest godna, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycją Andrzeja Józefa Boossa o podwyższenie płacy emerytalnej odstępuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej, aby odstąpić tę petycją do możliwego uwzględnienia Radzie szkolnej krajowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie następnej petycji.

Sprawozdawca p. Wolfahrt (czyta):

„Alexandra Skrowaczewska, wdowa po ś. p. Stanisławie Skrowaczewskim, dyrektorze szkół ludowych w Sanoku, o udzielenie jednorazowej zapomogi z powodu ubóstwa.

Wysoki Sejmie!

Alexandra Skrowaczewska, pobierająca normalną pensją wdową z dodatkiem na wychowanie trojga dzieci włącznej kwocie 129 złt. 50 ct. rocznie, według żadnym dowodem nie popartego twierdzenia, nie posiada żadnych innych funduszów do wyżywienia i utrzymania z rodziną, a skutkiem tego żyjąc w niedostatku, prosi o jednorazową zapomogę, mającą posłużyć na zakupienie potrzeb szkolnych dla dzieci swoich.

Z uwagi, że powyższej jedynie względami humanitarnymi popartej petycji dla braku stosownych funduszów, pod dyspozycją Sejmu oddanych, zadość uczynić nie można,

komisya wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Nad petycją Alexandry Skrowaczewskiej przechodzi się do porządku dziennego.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej przejścia nad tą petycją do porządku dziennego, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wolfahrt (czyta):

„Wojciech Piotrowski, kierownik szkoły ludowej w Kutach, o zapomogę, z powodu ubóstwa.

„Wysoki Sejmie!

Wojciech Piotrowski, wrzekomo od lat 22 w służbie publicznej jako nauczyciel pozostający, obecny kierownik szkoły ludowej w Kutach, w swojej żadnym dowodem niepopartej petycji prosi o zapomogę, twierdząc, że zadłużwszy się w roku 1876. z powodu dłuższej choroby dotychczas nie zdołał się wyswobodzić z więzów lichwiarskich; a będąc i obecnie cierpiącym na bole nerwowe i stąd zmuszony używać pomocy lekarskiej, ze swojej płacy, 530 złt. w. a. wynoszącej, nie jest w możności wyżywienia rodziny, z 9 osób składającej się.

Z uwagi, że Sejm krajowy nie rozporządza funduszami, na cele dobroczynne służyć mającymi, że przeto humanitarnym, jedynie za prośbą niniejszą petenta przemawiającym względem zadość uczynić nie może, komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm uchwali:

Nad petycją Wojciecha Piotrowskiego o zapomogę przechodzi się do porządku dziennego“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Wolfahrt (czyta):

„Nauczyciele szkoły wydziałowej i szkół popolitych w Przemyślu proszą o polepszenie bytu materyalnego.

Wysoki Sejmie!

Nauczyciele szkoły wydziałowej i szkół popolitych w Przemyślu jeszcze przed wejściem w życie ustawy z 2. maja 1875. pobierali taką płacę, jaką w innych szkołach dopiero skutkiem nadmienionej ustawy nauczycielom przyznano: znajdowali się zatem do roku 1875. w wyjątkowo szczęśliwszem położeniu od innych kolegów swoich w kraju.

Rada gminna miasta Przemyśla, szczególnie troskliwa o dobrobyt swoich nauczycieli, na posiedzeniu swoim 20. czerwca 1874. uchwaliła dla dyrektora i nauczycieli przy szkole wydziałowej znaczne dalsze podwyższenie płac, jednakże uchwała ta, jako niezgodna z późniejszą ustawą z 6. marca 1875., nie została wykonaną i tém właśnie czują się petenci pokrzywdzonymi: wychodząc z założenia, że Przemyśl, jako miasto znaczniejsze i jako miejscowość, w której żywność znacznie jest

droższa jak w innych miastach podobnego znaczenia, powinno jak przedtém pod względem wymiaru płac nauczycieli zajmować pewne wyjątkowe korzystniejsze stanowisko.

Komisya petycyjna jednak, nie mając podstawy do podzielania powyższego zapatrywania się patentów i nie widząc prawnego powodu do uwzględnienia żądania patentów, wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją nauczycieli szkoły wydziałowej i szkół pospolitych w Przemyśle o polepszenie bytu materyalnego przechodzi się do porządku dziennego“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek komisji przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdawca p. Bartmański.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji Wydziału Rady powiatowej w Łańcucie o zamienie w ustawę projektu noweli do ustawy wodnej. Sprawozdawca p. Bartmański ma głos.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta sprawozdanie z alegatu l. 90).

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem wniosku komisji, to jest przejściem do porządku dziennego nad tą petycją, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Bartmański (czyta):

„Reprezentacya gminy miasta Podgórza wykazuje niewłaściwość istnienia dyspozytury policyi krakowskiej w Podgórzu i prosi, aby czynności policyjne, do własnego zakresu działania gminy należące, poruczone zostały wyłącznie władzy gminnej w myśl §. 27 ust. gm.

Wskutek Najwyższego postanowienia z dnia 22. listopada 1856., ustanowiła najwyższa władza policyjna reskryptem z 8. grudnia 1856. l. 14.504 ekspozyturę policyi w Podgórzu — stawiając ją pod kontrolę dyrektora policyi w Krakowie — a to na razie dla spraw paszportowych, meldunkowych i dla spraw obcych, tudzież celem utrzymywania bezpieczeństwa i obyczajności publicznej; téj ekspozyturze polecono zarazem kontrolę nad magistra-

tem w Podgórzu w wykonywaniu policyi miejscowej.

W latach 1860, 1866 i 1868 zastanawiały się władze rządowe na tém, czy ekspozytura w Podgórzu jest potrzebna a wynik był ten, że się przekonano, iż ze względu bezpieczeństwa w mieście Krakowie istnienie i nadal ekspozytury w Podgórzu jest konieczne.

W roku 1868. wniosła była gmina miasta Podgórza do Wysokiego Sejmu petycją, w której żaliła się na nadużycia ekspozytury policyi i przedstawiała kolizye, jakie zachodzą w wykonywaniu policyi między policyą miejską i tą ekspozyturą i prosiła o wyjednanie odwołania z Podgórza téj ekspozytury.

Na sprawozdanie komisji petycyjnej uchwalił Wysoki Sejm na 2. sesji drugiego peryodu z dnia 5. września 1868. odstąpić petycją tę c. k. Namiestnictwu z warunkiem, ażeby opisane w niej nadużycia zbadano i surowo zakazało ekspozyturze policyi krakowskiej w Podgórzu mieszać się w zakres atrybucyj §. 27. u. g. własnego zakresu działania gminy.

Daléj uchwalił Wysoki Sejm wezwać c. k. Namiestnictwo, ażeby, jeżeli Rząd ustanowienie ekspozytury policyi w Podgórzu uznaje z wyższych względów za potrzebne, przedłożyło w téj mierze Sejmowi jak najspieszniej projekt stosownej ustawy.

Tę ostatnią rezolucyą uchwalił Wysoki Sejm na przedstawienie komisji, że: jeżeli z wyższych względów państwa pewne czynności policyi miejscowej przekazane być mają w pojedynczych gminach osobnym organom rządowym, uступить to może w myśl ostatniego ustępu §. 27. u. g. jedynie w drodze ustawy.

Wskutek téj uchwały, badały władze rządowe ponownie potrzebę istnienia ekspozytury policyi w Podgórzu i Ministerstwo orzekło według słów Prezydium Namiestnictwa 38.922/x.¹⁸⁷³ i 7884/x.¹⁸⁷⁴ że ekspozytura ta jest tam koniecznie potrzebna. Rząd nie wniósł jednak dotąd do Wysokiej Izby projektu do ustawy, któraby w myśl §. 27. ustawy gminnej ulegalizowała odjęcie gminie pewnych czynności policyi miejscowej, które ekspozytura policyi tamże wykonuje.

Obecnie ponawia reprezentacya gminy miasta Podgórza te same zażalenia i prosi znów, aby wszystkie czynności policyi miejscowej, należące w myśl §. 27. u. g. do własnego zakresu działania gminy, oddane były władzy gminnej.

Komisya administracyjna nie zapoznaje, że dla skutecznego wykonywania policyi w Krakowie, a w szczególności na przedmieściu krakowskiem -- na Kazimierzu -- potrzebnem być może, aby policya krakowska także w Podgórzu, stanowiącém niejako przedmieście Krakowa i odłączoném od przedmieścia na Kazimierzu tylko mostem na Wiśle, wykonywała pewne czynności policyi miejscowej przez organa jęj bezpośrednio podległe i nie może dla tego poprzeć próby reprezentacji gminy miasta Podgórze: aby Wysoki Sejm wpłynął na Rząd w myśli zwinienia istniejącej expozytury policyi w Podgórzu, podlegającej dyrektorowi policyi w Krakowie.

Ponieważ jednak zarządzenie władzy rządowej, wydane przed wejściem w życie ustawy gminnej, przekazujące expozyturze policyi w Podgórzu pewne czynności policyi miejscowej, dotąd faktycznie wykonywane nie da się pogodzić z postanowieniem §. 27. u. g., według którego pewne czynności policyi miejscowej z wyższych względów państwa przekazane być mogą w pojedynczych gminach osobnym organom rządowym tylko na mocy ustawy, stawia komisya administracyjna wniosek:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycją reprezentacji gminy miasta Podgórze w sprawie expozytury policyi krakowskiej w Podgórzu odstępuje się c. k. Rządowi z wezwaniem, aby zbadał, które czynności policyi miejscowej w Podgórzu z wyższych względów państwa, a mianowicie w celu umożliwienia należytego wykonywania policyi w Krakowie, koniecznie i nadal poruczone były osobnym organom rządowym t. j. expozyturze policyi w Podgórzu i według wyniku wniósł do Sejmu projekt do ustawy, którym by ulegalizowano wykonywanie pewnych czynności policyi miejscowej w Podgórzu przez organa rządowe, które obecnie ma miejsce jedynie na mocy zarządzeń administracyjnych.

Zarazem wzywa się c. k. Rząd, ażeby zbadał, czy i o ile zażalenie gminy, iż expozytura policyi w Podgórzu, z przekroczeniem przekazanego jęj w drodze administracyjnej zakresu, miesza się w czynności policyi miejscowej, należące do własnego zakresu działania gminy i tęp utrudnia jęj wykonywanie tęp policyi i w tym względzie na razie zaraz wydał stosowne zarządzenia, któreby zapobiegły nadal zachodzącym według petycji kolizjom między władzami wykonującymi policyą w Podgórzu“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem wniosku komisji administracyjnej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdawca komisji petycyjnej p. Zborowski.

Sprawozdawca p. Z b o r o w s k i (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej względem próby Cypryana Ciepanowskiego, emerytowanego technika górniczego, o rozpowszechnienie ogniotrwałego pokrycia budynków.

Wysoki Sejmie!

Według powołanego podania pracuje petent od dawnych lat nad ogniotrwałem pokryciem dachów dla budynków wiejskich i miejskich, aby je os pożarów ochronić, a nauczony doświadczeniem, że lud wiejski od swego zwyczaju pokrywania strzechy nie odstąpi, obmyślił tenże środek tanie i łatwe do wykonania, aby zwyczajną strzechę na bezpieczną od ognia przekształcić.

Podczas wystawy krajowej we Lwowie w roku 1877 urządził petent kilka takich pokryć dla budynków wiejskich i miejskich, które według wypisu orzeczeń sędziów, powołanych do ocenienia okazów grupy 30tej na rzeczonej wystawie rolniczej i przemysłowej, z dnia 28. września 1877. po wszechstronnych doświadczeniach i próbach ognio- wych, jako nie palne uznano.

Potent powołuje się także na załączony re- skrypt Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 14. września 1878. L. 48 147., według którego departament techniczny dla budowli lądowych przy c. k. Ministerstwie spraw wewnętrznych orzekł, iż tam, gdzie dozwolone jest pokrywanie dachów słomą, system p. Cypryana Ciepanowskiego zaleca się wię- kszem bezpieczeństwem i taniością. Aby więc ubo- gim włościanom, którzy nie są w stanie swe budynki w towarzystwach asekuracyjnych zabezpieczyć, spo- sób do ich ochrony podać, obmyślił petent środki taniego, każdemu przystępnego sposobu wykonania ogniotrwałej strzechy, a gdy wreszcie wydoskona- lenia tych strzech według wskazówek jury na wy- stawie krajowej dokonał, życzyłby sobie tenże do- konaną swoją pracę do publicznego oddać użytku i uprasza Wysoki Sejm o zarządzenie, ażeby -- ze względu, że koszta ogniotrwałej strzechy od zwy- czajnej nie wiele się różnią; dalej, że przez to wielkim i częstym stratom przez pożary na przy-

szłość się zapobiegnie i że przez produkcją potrzebnych w tym względzie wyrobów powstałaby nowa, na cały kraj rozszerzona gałąź przemysłu, któraby licznej ludności stały zarobek na długie lata zabezpieczyła, — z każdego powiatu przynajmniej jeden człowiek wyuczył się ogniotrwałego pokrywania dachów, do czego każdy pojedynczy 8 do 10 dni potrzebować będzie i ażeby petentowi na koszt podróży do wykonania tych robót w różnych stronach kraju, na sprawienie i przewóz przyrządów, do tego potrzebnych, kwota 700 do 800 złt. wyznaczoną została, przyczem dodaje, iż za samą naukę nie żądać nie będzie.

Z uwagi na użyteczność tego wynalazku, komisya petycyjna wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycją p. Cypryana Ciepanowskiego, emeryt. technika górniczego, o rozpowszechnienie ogniotrwałego pokrycia budynków i o wyznaczenie kwoty 700 do 800 złt. a. w. na pokrycie kosztów podróży petenta do wykonania robót, z tą czynnością złączonych, nie mniej do sprawienia i przewozu przyrządów, do tego potrzebnych, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania użyteczności tego wynalazku a względnie sposobu rozpowszechniania tegoż.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej względem prośby Rady szkolnej miejscowej w Bóbrce o podwyższenie płacy jednej posady nauczycielskiej z 270 złt. na 450 złt. w. a. rocznie.

Wysoki Sejmie!

Nauczycielka, piastująca wyżej wspomnianą posadę przy szkole w Bóbrce, wniosła była do Rady szkolnej miejscowej rezygnacyą z posady przez nią zajmowanej, z przyczyny, że przy tak niskiej płacy w stosunkowo drogiem mieście jak Bóbrka, utrzymać się nie może.

Rada szkolna miejscowa wniosła wskutek tego prośbę do Wys. c. k. Rady szkolnej krajowej o podwyższenie płacy tej nauczycielki, a to z powodów, że płaca roczna 270 złt. nie wystarcza rzeczywicie na utrzymanie w Bóbrce; że tamże

żadnych pobocznych pozwolonych zajęć nauczycielskich nie ma; dalej, że dobra i pożyteczna siła naukowa dla tamtejszej szkoły pożądana jest i że częsta zmiana nauczycieli z przyczyny niskiej płacy nadzwyczaj szkodliwie na rozwój szkoły oddziaływa.

Rzporządzeniem z dnia 19. maja 1880. L. 4647. nie uwzględniła Wys. c. k. Rada szkolna krajowa prośby Rady szkolnej miejscowej o podwyższenie płacy dla nauczycielki młodszej na 450 złt. ani na 400 złt. w. a.

Uchwalając tę odmowną odpowiedź stosowała się c. k. Rada szkolna krajowa do §. 13. ustawy państwowej z dnia 15. maja 1869. (d. p. p. L. 62.), według którego w szkole etatowej, w której są cztery siły nauczycielskie, mogą być dwie posady młodszych nauczycieli.

W Bóbrce są trzy posady rzeczywistych nauczycieli z płacą po 450 złt. w. a., a jedna młodszego nauczyciela z płacą 60% od 450 złt., utworzenie zaś 4tej posady rzeczywistego nauczyciela z płacą rocznych 450 złt. nie może na teraz, według zasiągniętej wiadomości, nastąpić dla braku potrzebnego na to funduszu i będzie przedmiotem dalszego w tym względzie zarządzenia po usunięciu nadmienionej przeszkody.

Komisya petycyjna wnosi więc:

„Prośbę Rady szkolnej miejscowej w Bóbrce o podwyższenie płacy jednej posady nauczycielskiej z 270 złt. na 450 złt. w. a. rocznie odstępuje się Wys. c. k. Radzie szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty.

Następnym sprawozdawcą jest p. Ochrymowicz.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

„Przełożeni korporacyi kominiarskiej we Lwowie wnoszą prośbę o ochronienie zawodu kominiarskiego od grożącej bliskiej ruiny i upadku, odpowiedniejszém ustawodawstwem.

Wysoki Sejmie!

Petenci, którzy występują imieniem korporacyi kominiarskiej we Lwowie i innych korporacyj kominiarskich w kraju, wnieśli w styczniu r. b. petycją do Rady państwa, w której upraszali, ażeby proceder kominiarski wyłączony został z pod usta-

wy przemysłowej z r. 1859, a natomiast aby takowy uregulowano jako odrębną gałąź publicznej służby bezpieczeństwa, lub też traktowano w ścisłym związku z ustawą ogniową. Zarazem żądali oni w tej petycji zmiany postanowień §§. 442 do 444 ustawy karniej. Odpis petycji, wniesionej do Rady państwa, załączyli oni do petycji, wystosowanej do Wys. Sejmu z prośbą o poczynienie stosownych kroków, iżby powyższe ich żądania zostały uwzględnione.

Nadto dodają oni jeszcze następujące żądania:

1. Ażeby we Lwowie i innych większych miastach traktowani byli kominiarze jako organa służbowe, wchodzące w skład służby pożarnej miejskiej.
2. Aby majstrom kominiarskim w takich miastach wyznaczono dokładnie określone okręgi do wykonywania tamże potrzebnych robót.
3. Aby kominiarze odbywali pogotowie równie jak członkowie straży pożarnej a to za wynagrodzeniem, jakie ci ostatni pobierają.
4. Ażeby należności kominiarzy od właścicieli domów i t. d. exekwowane były w razie potrzeby, tak samo jak należności gminne.

Według ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867. należy ustawodawstwo w sprawach przemysłu, zatem i zmiana ustawy przemysłowej z roku 1859., z pod którejby kominiarze, według petycji, mieli być wyłączeni, do zakresu działania Rady państwa (§. 11. e), tak samo zmiany w ustawie karniej (§. 11. k).

O wyznaczeniu majstrom kominiarskim dokładnie określonych okręgów do wykonywania ich procederu, traktuje reskrypt Namiestnictwa z dnia 31. marca 1866. l. 2338/pr. Reskrypt ten stanowi, że według ustawy przemysłowej gminy lub pojedyncze domy w drodze przymusowej pewnym kominiarzom, przez oznaczenie okręgów kominiarskich, przydzielone być nie mogą, przeciwnie, pozostawiono do woli każdej gminy lub właściciela domu, aby czyszczenie kominów pewnym w miejscu osiadłym, koncesyonowanym osobom powierzyli, zwierzchności zaś gminne nad dokładnym zastosowaniem się każdego do postanowień ustawy ogniowej czuwać winny.

Ten ustęp więc petycji zależny jest od zmian w ustawie przemysłowej, należy zatem również do zakresu działania Rady państwa.

Ustępy 1—3 odnoszą się tylko do gmin, w których istnieją straże pożarne, z fuuduszów gminy utrzymywane, a wprowadzenie takich zarządzeń,

jakich w ustępach 1—3 domagają się petenci, byłoby ze względów na dobro publiczne tylko tam konieczne, gdzieby straże pożarne bez pomocy kominiarzy przeznaczenia swemu zadość uczynić nie mogły.

Zadość uczynienie zresztą żądaniom, wypowiedzianym w ustępach 1—3, które wkładałyby na gminy pewne ciężary, dałoby się łatwiej osiągnąć przez traktowanie z samymi gminami.

Żądanie prawa egzekucji dla należności kominiarzy (ustęp 4.) podpada decyzji władz politycznych.

Żądaniu petentów mogłoby się jednak stać zadość przez zarządzenie zwierzchności gminnej, a mianowicie, gdyby zwierzchność gminna w granicach swjej władzy policyjnej ustanowiła pewną opłatę za czynności kominiarskie od właścicieli domów, do kasy miejskiej uiszczając się mającą, z której kominiarze mogliby być zaspokojeni.

Wobec tego stawia komisya petycyjna wniosek: Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby tę petycją odesłać do Wydziału krajowego z uwagami tu wyszczególnionymi do odpowiedniego załatwienia."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji petycyjnej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek komisji przyjęty.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

„Poparcie petycji Rady powiatowej liskiej z dnia 19. maja 1880. l. 16/pr. przez Wydział powiatowy w Podhajcach, w sprawie zaprowadzenia oszczędności w budżecie krajowym.

Wysoki Sejmie!

Komisya petycyjna podaje prośbę Wydziału powiatowego w Podhajcach w sprawie zaprowadzenia oszczędności w budżecie krajowym do wiadomości Wysokiego Sejmu."

JE. hr. Marszałek. To służy tylko do wiadomości Wys. Izby.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta)

„Petycja

p. Oktawii Knybel, wdowy po byłym mandataryuszu i sekretarzu miasta Krosna, o jednorazową zapomogę.

Wysoki Sejmie!

Śp. Stanisław Knybel służył po różnych miejscach jako mandataryusz, sędzia policyjny,

kierownik robót katastralnych, sekretarz miasta Gródka i Krosna bez przerwy od roku 1847. do roku 1878, a więc przez lat 31.

Przez cały czas swojej służby w wyż wspomnianych zawodach służył ś. p. Knybel rzetelnie gorliwie i sumiennie i z prawdziwem poświęceniem, co poświadczają w prośbie załączone dekreta i świadectwa, tak władz rządowych jak i autonomicznych.

Ponieważ służba ś. p. Stanisława Knybla tak w służbie rządowej jak i autonomicznej była prowizoryczną, dla tego petentka dla braku prawnej podstawy nie mogła otrzymać ani z funduszków rządowych ani gminnych, w których ś. p. mąż jej służył, pensyi wdowięj.

Z powodu powyższych zasług ś. p. męża, powinna petentka udać się z prośbą o zapomogę nie tylko do Wysokiego Rządu, ale i do tych miast i miasteczek, w których ś. p. mąż służył.

Z uwagi, iż Wysoki Sejm nie jest zakładem dobroczynności i nie jest w możności zawsze i wszystkim udzielać dary z łaski, stawia komisya wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić, ażeby nad petycją p. Oktawii Knybel przejść do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdawca p. Janko.

Sprawozdawca p. Janko (czyta):

„Prośba

właścicieli mniejszych posiadłości w Rudkach i okolicy, w przedmiocie blankietów w sprawie katastralnej właścicielom mniejszych posiadłości w Galicyi wschodniej do wypełnienia rozsyłać się mających.

Sprawozdanie

komisji administracyjnej, w przedmiocie petycyi właścicieli mniejszych posiadłości miasteczka Ruddek i okolicy, odnoszącej się do blankietów w sprawie oszacowania dochodu z gruntów, właścicielom mniejszych posiadłości w Galicyi wschodniej rozsyłać się mających.

Wysoki Sejmie!

Komisya administracyjna ma zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Sejmowi petycję właścicieli

mniejszych posiadłości w Rudkach i okolicy, odnoszące się do blankietów czyli arkuszyków indywidualnych przez wysoką c. k. krajową Dyrekcyą skarbową, w sprawie ocenienia dochodu z gruntów właścicielom mniejszych posiadłości w Galicyi wschodniej do wypełnienia przesyłać się mających.

Prośba ta z dnia 4. czerwca 1880. przez 73 właścicieli mniejszych posiadłości podpisana domaga się dwóch rzeczy:

1. Cofnięcia rozporządzenia ministryalnego z dnia 16. maja b. r. l. 964. o rozsyłaniu właścicielom mniejszych posiadłości w Galicyi wschodniej blankietów czyli arkuszyków indywidualnych do wypełnienia w sprawie oszacowania dochodu z gruntów wyłącznie w ruskim a nie dla lepszego zrozumienia rzeczy przez stony interesowane w polskim i ruskim języku.

2. Po drugie proszą petenci, że gdyby owe blankiety w dwóch językach mianowicie w polskim i ruskim drukowane były, aby ten drugi język był czysto ruski i wolny od niezrozumiałych im wyrażeń moskiewskich.

Co do pierwszego żądania przekonała się komisya, że przytoczone w petycyi rozporządzenie z 16. maja b. r. l. 964 nie istnieje. Co do drugiej zaś części prośby, aby Wysokie c. k. władze, rozsyłając ogłoszenia w języku polskim i ruskim a mianowicie wyżej wzmiankowane blankiety, używały czysto ruskiego a nie moskiewskiego, stronom niezrozumiałego języka, to część owa petycyi jest zupełnie słuszna i komisya przedstawia Wysokiemu Sejmowi następujący wniosek do przyjęcia:

Wysoki Sejm uchwała:

Petycją właścicieli mniejszych posiadłości w Rudkach i okolicy odstępuje się Wysokiemu c. k. Rządowi z tém wezwaniem, by zechciał przestrzegać w ogłoszeniach urzędowych, po rusku stylizowanych, czystości téj mowy i polecał organom swoim, aby w aktach urzędowych po rusku pisanych, a w szczególności w arkuszykach indywidualnych w sprawie katastralnej, rozsyłać się mających we wschodniej Galicyi w dwóch językach, mianowicie po polsku i po rusku, czuwały nad jego czystością, unikając wyrażeń moskiewskich, stronom weale nie zrozumiałych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji, aby ze-

chcieli rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Teraz proszę p. sekretarza o odczytanie wniesionego przedłożenia Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Odezwa.

Wiadomo, jak dalece powszechnie jest życzenie, aby projekt budowy tak zwanój transwersalnej galicyjskiej drogi żelaznej jak najrychleji mógł być zrealizowany. Kolej ta miałaby bezpośrednio połączyć galicyjsko-rossyjską granicę Państwa koło Husiatyna z jednym z punktów kolei północnej cesarza Ferdynanda koło Żywca, ewentualnie z drogą żelazną koszycko-oderbergską pod Czaczą. W tym celu należałoby wybudować brakujące linie z Husiatyna do Stanisławowa, z Zagórza do Grybowa i z Nowego Sącza do jednego z punktów istniejącej już sieci dróg żelaznych.

Ponieważ przeprowadzenie tego projektu nader jest ważne dla kraju i dla okolic, przez które nowa kolej przechodziłaby, przeto c. k. Ministerstwo gorąco się tą sprawą zajęło i poleciło mi, reskrytem z dnia 30. czerwca b. r. L. 20303 r. 1879., abym w tej mierze zakomunikował Świątnemu Wydziałowi krajowemu co następuje:

Mimo wielkiej ekonomicznej doniosłości nie mógł powyższy projekt dotąd być przeprowadzony, ponieważ już zasadniczo musiało być z góry wykluczone nadanie koncesyi towarzystwu prywatnemu, któreby żądało zagwarantowania dochodów przez Państwo, jak to państwo uczyniło co do zachodniej części tych linii kolejowych, na mocy ustawy z dnia 22. kwietnia 1873., l. 60 dz. pr. p.

Nadto stały budowie tej kolei na koszt Państwa względy finansowe na przeszkodzie, a prywatną spekulacją odstraszały niekorzystne stosunki targu pieniężnego i ryzyko niedostatecznego procentowania się nader znacznego kapitału zakładowego, któryby musiał być włożony w budowę tej kolei.

Dopiero w ostatnich czasach przedstawiły prywatne przedsiębiorstwa, zachęczone korzystniejszym położeniem targu pieniężnego, wnioski co do dostarczenia przynajmniej znaczniejszej części kapitałów na budowę brakujących jeszcze części wzmiankowanej powyżej linii dróg żelaznych.

I tak Towarzystwo kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej oświadczyło swą gotowość wybudowania linii ze Stanisławowa do Husiatyna, jeżeli Państwo zapewni subwencją w sumie 1½ mi-

liona złt., a nadto w najnowszym czasie wystąpiło znane, wielkimi kapitałami rozporządzające belgijskie przedsiębiorstwo dróg żelaznych (Société belge chemins de fer) z propozycjami, które mają na celu zrealizowanie wspomnianego projektu. Później już wreszcie zapowiedziało także Towarzystwo kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej wniośki, zmierzające do wzięcia na siebie budowy kolei transwersalnej, a względnie brakujących jeszcze przestrzeni.

Biorąc słuszny wzgląd na wielkie ryzyko, z jakim bezsprzecznie jest połączony wkład wielkich kapitałów, przedsiębiorstwo kolejowe w mowie będące, postawiło wspomniane Towarzystwo belgijskie jako nieodzowny warunek dalszych układów żądanie, ażeby mu oprócz zwyczajnych uławnień od podatków i opłat, jako też oprócz przyznania ułatwień, które zwykle Państwo czyni w podobnych razach, także i sam kraj Galicya zapewnił odpowiednią finansową pomoc, a mianowicie: aby się kraj zobowiązał:

1. Oddać Towarzystwu wszystkie grunta, które będą potrzebne pod trasę kolejową Żywiec-Nowy-Sącz, Grybów-Zagorz i Stanisławów-Husiatyn, tudzież pod budynki kolejowe bez wyjątku i to w ciągu sześciu miesięcy od czasu wręczenia odośnych planów co do potrzebnych gruntów;
2. na własny koszt wykończyć wszystkie roboty potrzebne do połączenia i sprostowania gościńców i dróg, które kolej żelazna przetnie, tudzież wybudować wszystkie drogi równoległe do linii kolejowej, jakoteż drogi dojazdowe do dworców.

W ogóle musi się zatem kraj Galicya zobowiązać, na własny koszt i na własne niebezpieczeństwo urządzić napowrót wszystkie przerwane komunikacje i stworzyć nowe potrzebne drogi. Również winien będzie kraj utrzymywać wszystkie te drogi własnym kosztem. Ponieważ to poparcie finansowe, do którego kraj ma się zobowiązać, jest koniecznym warunkiem dojścia do skutku rzeczonych układów, przeto byłoby bardzo do życzenia, aby Sejmowi daną była sposobność do powzięcia stanowczej uchwały co do tych ułatwień finansowych, któreby kraj poczynił, aby rzeczony projekt budowy kolei mógł być urzeczywistniony, a to tak na wypadek udzielenia koncesyi prywatnemu przedsiębiorstwu, jakoteż na możliwy zawsze wypadek wykonania tej budowy na koszt Państwa.

Ze względu, że ułatwienia finansowe dla ko-

lei, o jakie tu chodzi, wkładalyby na kraj pewne ciężary, mogłyby być przyznane tylko w drodze formalnej ustawy — dość tu wspomnieć o uwolnieniu od dodatków do podatków itd.

Inicyatywę w tej mierze z powodu materialnych ofiar, jakieby kraj musiał ponieść, musi Rząd pozostawić Świątnej Reprezentacji kraju i dlatego nie może wystąpić z przedłożeniem rządowym w tym przedmiocie.

Gdyby taka ustawa o ustępstwach i ułatwieniach na rzecz projektowanej galicyjskiej kolei transwersalnej miała przyjść do skutku, musiałaby zawierać postanowienia, bliżej określone w załączonym zarysie.

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem krakowskim o ustępstwach i ułatwieniach na rzecz projektowanej galicyjskiej kolei transwersalnej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mezo Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem krakowskim, postanawiam co następuje:

Art. I.

W celu przeprowadzenia budowy linii częściowych tak zwaną galicyjską koleją transwersalną, a mianowicie:

- a) Husiatyn-Stanisławów;
- b) Zagórz-Grybów;
- c) Nowy Sącz-Żywiec — ewentualnie przedłużenia jej do granicy kraju i poprowadzenia odnogi do Krakowa (Podgórze), przyznaje się te ułatwienia, które niniejsza ustawa postanawia, bez względu na to, czy budowa której linii częściowej przeprowadzona będzie przez prywatne przedsiębiorstwo, czy też przez państwo.

Art. II.

- 1) Wymienionym w artykule I. liniom kolejowym, przyznaje się na czas, na jaki służy im prawne uwolnienie od opłaty podatku dochodowego, lub też od w przyszłości wprowadzić się mającego podatku państwowego, uwolnienie od wszystkich, jakiegokolwiek rodzaju danin, które na mocy ustaw krajowych, na cele gminne, powiatowe lub krajowe już są ustanowione, lub w przyszłości będą zaprowadzone.
2. Fundusz krajowy przyjmuje na siebie:

- a) całkowity nakład na zakupno gruntów pod samą koleją, tudzież pod wszystkie inne jej budowy, nie mniej te kwoty wykupna i wy-

nagrodzeń, które w myśl ustawy z dnia 18. lutego 1878. dz. p. p. nr. 30. mają być oznaczone w drodze wyłączenia.

- b) Wszystkie koszta, któreby zresztą przedsiębiorstwo kolejowe miało ponosić, na potrzebne przy budowie kolei żelaznej zakładanie gościńców i dróg, zmianę ich kierunku, rekonstrukcyę, tudzież na wszelkie inne środki komunikacyjne, wreszcie na drogi dojazdowe i na ich utrzymanie

Art. III.

Jeżeli kraj na podstawie specjalnych układów pomiędzy Wydziałem krajowym a przedsiębiorstwem kolejowym przeprowadzi sam wykupno gruntów i budowę gościńców, dróg i innych środków komunikacyjnych, natenczas należy umożliwić przedsiębiorstwu kolejowemu, ażeby mogło w przeciągu 6 miesięcy po oddaniu planów wykupna gruntów rozporządzać przestrzeniami gruntów, które do budowy kolei są potrzebne, a wskazane w artykule II. 1. 2. lit. b) środki komunikacyjne mają być najpóźniej równocześnie z otwarciem kolei oddane do użytku publicznego.

Art. IV.

Wykonanie niniejszej ustawy, która z dniem ogłoszenia wchodzi w życie, porucza się Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi handlu.

Do wyjaśnienia postanowień tego zarysu mam zaszczyt dodać następujące uwagi:

Postanowienia względem przeprowadzenia układów o wykupno gruntów i o budowę dróg, które „Société belge des chemins de fer“ wysuwa naprzód w swoich propozycjach i o które przedewszystkiem staraćby się należało przez organa Świątnej Wydziału krajowego, zostało tylko z tego względu zamieszczone w artykule III. projektu do ustawy, jako postanowienie alternatywne, ponieważ wobec ściśłego związku podobnych układów i robót z właściwymi pracami około budowy kolei potrzebne są liczne szczegółowe postanowienia, ściśle określające zadania przedsiębiorstwa kolejowego i organów krajowych, aby uniknąć możliwych sporów i zawikłań, te postanowienia zaś nie mogą stanowić przedmiotu ustawy, ale raczej nadają się do osobnych układów.

Postanowienia art. II. 1. 2 lit. b), o obowiązkach budowy i utrzymania wymienionych tam środków komunikacyjnych, mają przedewszystkiem na celu wyrazić, że fundusz krajowy nie byłby obowiązany zastępywać tych interesantów, którzy na mocy pra-

wa, albo osobnych tytułów prawnych są obowiązani do budowy lub utrzymywania dróg, ale tylko przedsiębiorstwo kolejowe, a to ostatnie i w tym razie, gdyby takowe prawnie (przedewszystkiem na podstawie ewentualnie wydać się mającej ustawy dla Galicyi o dojazdach do dróg żelaznych) do budowy i utrzymywania odnośnych środków komunikacyjnych było obowiązane.

Świetny Wydział krajowy raczy przedmiot niniejszy w formie, jaką uzna za stosowną, podać do wiadomości Wys. Sejmu, a w swoim czasie zawiadomić mnie o rezultacie.

We Lwowie dnia 3. lipca 1880.

Potocki w. r.“

JE. hr. Marszałek. Przedmiot ten będzie wydrukowany, i na następnym porządku dziennym umieszczony.

P. Bartmański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bartmański ma głos.

P. Bartmański. Wnoszę, ażeby ten przedmiot traktować jako nagły i ażeby tę sprawę odesłać już dzisiaj do osobnej komisji z 7 członków złożyć się mającej, której wybór ma być na następnym posiedzeniu dokonany, nie odstępując wszakże od drukowania.

JE. hr. Marszałek. Jest najpierw wnioski p. Bartmańskiego, ażeby uchwalić nagłość tej sprawy, a następnie wniosek, ażeby ten przedmiot już dzisiaj odesłać do osobnej komisji z 7 członków, której wybór ma być zarządzone na następnym posiedzeniu.

Czy żąda kto głosu co do nagłości tego przedmiotu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują nagłość tego przedmiotu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Dalszy wniosek p. Bartmańskiego jest, ażeby uchwalić odesłanie tego przedmiotu do osobnej komisji, z 7 członków złożyć się mającej.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za odesłaniem tego przedmiotu do osobnej komisji, z 7 członków złożyć się mającej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty, zatem wybór komisji zarządzone będzie na następnym posiedzeniu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Imieniem komisji petycyjnej upraszam, aby petycja p. Gedeona Gedrojca o 5.000 zł. z łaski odesłana została do komisji budżetowej. Będzie to w myśl życzeń komisji budżetowej, która do zalecania wydatków w większych sumach zastrzega sobie wyłączną atrybucją. (Wesołość).

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek p. Golejewskiego, ażeby petycja p. Gedeona Gedrojca odesłana była do komisji budżetowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Majer. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Komisji edukacyjnej została przekazana petycja l. 400 Towarzystwa pedagogicznego względem pewnych zmian ustaw dla szkół ludowych. Ponieważ treść petycji odnosi się do sprawy poruszonej uchwalonym wnioskiem p. Szujskiego, według którego rzecz ta ma być odstąpiona Wydziałowi krajowemu, należałoby i tę petycją również odstąpić Wydziałowi krajowemu. Wnoszę tedy, ażeby petycja ta l. 400 dla dokładniejszego zbadania i załatwienia odesłana została do Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby petycja l. 400 odesłana została do Wydziału krajowego, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z powodu opóźnionej już pory i zapowiedzianych na wieczór posiedzeń komisji przerywam dalsze obrady. Ponieważ jutro jest uroczyste święto obrządku gr. kat., przeto dnia jutrzejszego nie odbędzie się posiedzenie sejmowe. Następnego posiedzenie będzie we środę o godzinie 11 przed południem.

Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący (czyta):

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszy indemnizacyjnych na rok 1881.
2. Pierwsze czytanie wniosku p. Ochrymowicza o utworzenie osobnego sądu powiatowego w Borysławiu.

2. Piérwsze czytanie wniosku posła Chrzanowskiego, o zaopatrzenie kasy krajowej stałą dotacją.
4. Piérwsze czytanie wniosku posła Tyszkowskiego z projektem ustawy, określającej wymiar konkurencyi szkolnej i kościelnej.
5. Drugie czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1878 i 1879. Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Zyplikiewicz.
6. Drugie czytanie wniosku posła Tyszkiewicza o uwolnienie aktów pośmiertnych przy spadkach niżej 300 zł. od tax notaryalnych.
Sprawozdawca komisji prawniczej poseł Fruchtman.
7. Drugie czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1880 . . . Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Zyplikiewicz.
8. Wybór komisji kolejowej z 7 członków.
9. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o utworzenie drugiej posady adjunkta w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.
Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Scipio.
10. Sprawozdanie komisji budżetowej nad rubryką VII pozycją 69 budżetu na rok 1880 „Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie“.
Sprawozdawca poseł Scipio.
Panowie pozwolą jeszcze przed zamknięciem posiedzenia, że jeden z szanownych posłów, którego wybór na ostatniem posiedzeniu został sprawdzony, złoży przyrzeczenie poselskie.
(Sekretarz p. Turzański czyta rotę przyrzeczenia, p. Rożankowski składa przyrzeczenie).
Posiedzenie zamknięte.
(Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 47 po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

15. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 7. lipca 1880.

Treść: Usprawiedliwienie nieobecności. — Przedłożenie rządowe z projektem ustawy o zaprowadzeniu zbiorowych kas zaliczkowych dla gmin. — Przemówienia pp. Józefa Jasińskiego, Splawińskiego i hr. Krukowieckiego, oraz odesłanie tego przedłożenia do komisji bankowej. — Wniosek p. dr. Majera w sprawach szpitalnych krakowskich. — Dalszy ciąg petycji, wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. Józefa Jasińskiego i odesłanie do Wydziału krajowego petycji, protestującej przeciw opłatom spirytusowym w Mielcu. — Przemówienia pp. Splawińskiego, dr. Majera i hr. Krukowieckiego co do petycji rady miejskiej w Bochni i odesłanie tej petycji do komisji edukacyjnej. — Przemówienie p. ks. Czartoryskiego i przekazanie petycji w sprawie ograniczenia parcelacji z komisji kultury krajowej do administracyjnej. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji budżetowej przedłożenia Wydziału krajowego z preliminarzem funduszków indemnizacyjnych na rok 1881. — Pierwsze czytanie wniosku p. Ochrymowicza w przedmiocie utworzenia sądu powiatowego w Borystawiu. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji prawniczej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego w przedmiocie stałego dotowania kasy krajowej. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji administracyjnej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Tyszkowskiego, w przedmiocie wydania noweli, ograniczającej przymus egzekucyjny w opłatach konkurencyjnych kościelnych i szkolnych. — Przemówienia wnioskodawcy, oraz pp. ks. Chełmeckiego, Pietruskiego, ks. Krasickiego i powtórne ks. Chełmeckiego, tudzież odesłanie wniosku do Wydziału krajowego. — Wniosek nagły p. Grocholskiego w przedmiocie uchwalenia kwoty na pokrycie kosztów przyjęcia Najjaśniejszego Pana. — Uznanie nagłości i przemówienie wnioskodawcy. — Oświadczenie J. E. hr. Namiestnika. — Powtórne przemówienie wnioskodawcy. — Przemówienie J. E. hr. Marszałka i przyjęcie jednomyślne wniosku. — Wniosek nagły p. Zyblikiewicza w przedmiocie wybrania deputacyi do Najjaśniejszego Pana. — Uznanie nagłości i uchwalenie jednomyślne wniosku. — Sprawozdanie komisji budżetowej z zamknięcia rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1878. — Przyjęcie wniosków komisji bez dyskusji. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach funduszków indemnizacyjnych na rok 1880. — Zapytanie p. Weissmanna i wyjaśnienie sprawozdawcy. — Przemówienia p. hr. Krukowieckiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie preliminarzy. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. hr. Tyszkiewicza w przedmiocie uwolnienia od tax notaryalnych spadków niższych od 300 złt. — Przemówienie p. bar. Bauma. — Przemówienie p. Pilata z rezolucją dodatkową. — Przemówienia pp. hr. Krukowieckiego, Tyszkowskiego, ks. Jasinickiego, Turzańskiego, Lenartowicza, powtórne hr. Krukowieckiego, Splawińskiego, powtórne Pilata i sprawozdawcy w dyskusji ogólnej. — Przemówienia pp. Splawińskiego, hr. Krukowieckiego, Ochrymowicza, Józefa Jasińskiego i sprawozdawcy w dyskusji szczegółowej. — Odrzucenie pierwszego wniosku

komisji w głosowaniu imienném. — Przemówienie p. Czerkawskiego z wnioskiem odraczającym. — Przemówienia pp. Wesołowskiego, hr. Golejewskiego, Bauma, Chrzanowskiego, Spławińskiego, powtórne hr. Golejewskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku odraczającego. — Wybór komisji górniczej. —

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 25. rano.

Przewodniczący: Marszałek krajowy, JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów: 105.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, otwieram posiedzenie. Zawiadamiam Wysoką Izbę, że przeciw protokołowi z ostatniego t. j. 14. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, jest więc przyjęty. P. ks. Kaczała usprawiedliwia swoją nieobecność stanem zdrowia. Proszę p. sekretarza o odczytanie pisma c. k. Namiestnictwa.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Na mocy Najwyższego postanowienia Jego ces. i król. Apostolskiej Mości z dnia 2. lipca b. r. i w skutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 3. lipca b. r. l. 10.551, mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe projekt ustawy o zbiorowych kasach zaliczkowych dla gmin.

Raczy Wasza Excelencya zamieścić to sprawozdanie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Sejmu krajowego.

Proszę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie 6. lipca 1880.

Potocki w. r.“

Sekretarz p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ sprawa, przez Prezydium Namiestnictwa przedłożona jest ważna, wnoszę przeto, aby Wysoka Izba uchwaliła wniosek ten uznać za nagły i odesłać go już na dzisiejszem posiedzeniu do komisji bankowej z tém zastrzeżeniem, że projekt ten później drukowany i rozdany zostanie.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uznać to przedłożenie Namiestnictwa jako nagłe i bez drukowania odesłać do komisji bankowej, następnie zaś projekt ten drukować i rozdać. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy uznają to przedłożenie jako nagłe, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Spławiński Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Ponieważ sprawa ta jest już traktowana w komisji wybranej dla wniosku hr. Krukowieckiego i jest w związku ze sprawą tej komisji przekazaną, więc dla całości odpowiedniego załatwienia tych spraw, byłbym zdania, aby przedłożenie to odesłane zostało do tej komisji a nie do komisji bankowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Sprzeciwiam się wnioskowi p. Spławińskiego, aby sprawę tę odesłano do komisji, wybranej do zbadania stosunków kredytu włościańskiego, bo kwestya, odesłana do tej komisji, jest jedną z pilnych i powinna być rychło załatwiona, ta zaś kwestya jest dalszą, jest kwestyą odrębną i nikomu nie pomoże ani też nie zaszkodzi. Obstawałbym przeto, aby odesłano tę sprawę do komisji bankowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam najprzód pod głosowanie wniosek p. Spławińskiego, jako odstępujący od pierwotnego wniosku. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem, aby sprawę tę odesłać do komisji dla wniosku hr. Krukowieckiego w sprawie banku włościańskiego, aby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek upadł. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem p. Jasińskiego, aby odesłać tę sprawę do

komisyi bankowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Jest jeszcze jeden wniosek. Proszę p. sekretarza go odczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy:

1. ażeby część gruntu, będącego własnością szpitala św. Łazarza w Krakowie, w przestrzeni około jednego morga, odstąpił bezpłatnie pod dwa pawilony kliniczne, kosztem Rządu wystawić się mające;

2. ażeby klinice dzieci, według układu z Wydziałem krajowym w r. 1876., przeniesionej ze szpitala św. Łazarza do nowo przez prywatne towarzystwo wystawionego szpitala św. Ludwika, zabezpieczył dawniejsze umieszczenie, gdyby w przyszłości z jakichbądź powodów w tym ostatniem zostawać nie mogła;

3. ażeby w moc deklaracji z d. 20. października 1870. r. l. 13.490, złożonej Ministerstwu oświecenia, umieszczenie kliniki chorób syfilitycznych i skórnych w szpitalu św. Łazarza za obowiązujące uznane zostało.

We Lwowie dnia 7. lipca 1880.

Majer, wnioskodawca.

Raport, Ochrymowicz, Krukowiecki, Lenartowicz, Tyszkowski, Turzański, K. Scipio, Czaykowski Jan, Czaykowski H., Stadnicki Jan, Ks. Kowalski, Ks. Buchwald, Czaykowski, Szujski, Baum, Łukasiewicz, Waygart, Jocz, Pilat, Jasiński Fr., Zborowski, Wernicki.“

JE. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim podług regulaminu. Upraszam pana sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 7. lipca 1880 do Wysokiego Sejmu wniesionych.

402. Komitet parafialny w Rolowie, przez p. Zyblikiewicza, o zapomogę na pobudowanie zgorzałych budynków parafialnych — do komisji petycyjnej.

403. Dr. Maresch Maxymilian, przez p. Zyblikiewicza, o wynagrodzenie za poniesione straty, z powodu obejmowania i opuszczenia

posady dyrektora zakładu obłąkanych na Kulparkowie — do komisji budżetowej.

404. Rypląńska Olimpia, przez p. Kupczyńskiego, o opiekę, z powodu wrzekomo wyrządzonej jej krzywdy przez straż skarbową — do komisji petycyjnej.

405. Wydział powiatowy Drohobycz, przez p. Wereszczyńskiego, o ograniczenie wolności parcelowania gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.

406. Wydział powiatowy Złoczów, przez p. Wesołowskiego, z petycją gminy tamtejszej o subwencją na drogę dojazdową do dworca kolejowego — do komisji drogowej.

407. Zwierzchność gminy Tartakowa, przez p. Rożankowskiego, o zarządzenie budowy drogi z Krystynopola do Sokala — do komisji drogowej.

408. Gmina Tartaków (wieś) prosi jak powyższej — do tej samej.

409. Taż sama gmina prosi jak powyższej — do tej samej.

410. Mieszkańcy Mszany dolnej, przez p. ks. Chełmeckiego, o ustanowienie tamże sądu powiatowego — do komisji prawniczej.

411. Wydział powiatowy Rudki, przez p. Jankę, o wyjednanie, aby podatek gruntowy nie był podwyższony — do komisji podatkowej.

412. Rada szkolna miejscowa w Turce, przez p. Sawczyńskiego, o dodatek drożyzniany dla tamtejszych nauczycieli — do komisji budżetowej.

413. Rudyńska Leokadya, przez p. Pawła Popiela, o zapomogę — do komisji budżetowej.

414. Wydział powiatowy Gorlice, przez p. Czartoryskiego, popiera projekt budowy kolei podkarpackiej — do komisji kolejowej.

415. Korzekwa Wincenty, Marya i Wojciech, przez p. Smolkę, z zażaleniem w sprawie budowniczej i policyjnej — do komisji petycyjnej.

416. Mieszkańcy przedmieścia żółkiewskiego we Lwowie, przez p. Romanowicza, o zarządzenie usunięcia niedogodności, spowodowanych przez kolej Karola Ludwika — do komisji petycyjnej.

417. Wydział powiatowy Podhajce, przez p. Torosiewicza, w sprawie reorganizacji szkół średnich — do komisji edukacyjnej.

418. Ten sam w sprawie ograniczenia wolności

dzielenia gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.

419. Ten sam o subwencję na dokończenie budowy drogi podhajecko-haliickiej — do komisji drogowej.
420. Wydział powiatowy Przemyślany, przez p. Madeyskiego, w sprawie zwinienia gmin samoistnych, kóre 200 złt. podatku nie opłaca — do komisji gminnej.
421. Protest Mendla Kannerera i sp., właścicieli propinacyi w Mielcu; przez p. Romera. przeciw nałożeniu opłaty od napojów spirytusowych w Mielcu.

(Po przeczytaniu) proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ sprawa nałożenia opłaty od spirytusu, na wniosek p. Spławinińskiego, odesłana została do Wydziału krajowego jako do komisji, petycja zaś l. 421 jest tylko protestem przeciwko owęj petycji i zostaje z nią w związku, przeto wnoszę, żeby ta petycja odesłana została do Wydziału krajowego, jako do komisji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby odesłać tę petycję do Wydziału krajowego, jako do komisji. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

422. Gminy Zawoja i Skawica, przez p. Zborowskiego, o utworzenie jarmarków w Zawoji — do komisji petycyjnej.
423. Sawicka Paulina, wdowa po nauczycielu, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
424. Hurakowska Marya, wdowa po nauczycielu, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
425. Zielony Wasyl, przez p. Krasickiego, o zarządzenie oddania w jego posiadanie młyna w Werchoburzu — do komisji petycyjnej.
426. Tyt Karol, miernik melioracyi, przez p. Jankę, przedkłada ogólny zarys ekonomicznego projektu — do komisji kultury krajowej.
427. Gmina Nowosiółka skałacka, przez p. Szczęsnego Koziobrodzkiego, o subwencję na budowę mostu — do komisji drogowej.
428. Gmina miasta Dębicy, przez p. Spławinińskiego, o zwinienie Starostwa w Ropczycach

i Pilźnie, a utworzenie w Dębicy — do komisji prawniczej.

429. Artyści sceny polskiej we Lwowie, przez p. Romanowicza, o zmianę statutu emerytalnego dla aktorów sceny polskiej — do komisji petycyjnej.
430. Gmina Sokołów, przez p. Tyszkiewicza, o pożyczkę 8000 złt. i subwencję 2000 złt. na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
431. Ta sama gmina, o prawo poboru podatku gminnego od nafty — do komisji administracyjnej.
432. Wydział powiatowy Śniatyn, przez p. Wereszczyńskiego, w sprawie reformy urzędzeń w wyrobie i sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.
433. Wydział powiatowy Dolina, przez p. Wereszczyńskiego, prosi jak powyżej — do komisji administracyjnej.
434. Wydział powiatowy Drohobycz, przez tego samego posła, prosi jak poprzednio — do tej samej.
435. Wydział powiatowy Przemyśl, przez p. Krukowieckiego, prosi jak powyżej — do tej samej.
436. Rada gminna miasta Bochni, przez p. Spławinińskiego, o zarządzenie zupełnej bezwyznaniowości wydziałowej szkoły w Bochni — do komisji edukacyjnej.

P. Spławiniński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiniński ma głos.

P. Spławiniński. Petycja Rady gminnej w Bochni podaje, że w roku ubiegłym przeszło 1.200 dzieci nie pobierało nauki religii pomimo, że gmina płaci 11.000 złt. na nauczycieli a z tych pieniędzy 300 złt. na remuneracye dla katechetów.

Zdaje mi się więc, że byłoby najodpowiedniej, aby odesłać tę petycję do komisji edukacyjnej, bo zachodzi obawa, że jeżeli coś się nie postanowi, to 1.200 do 1.300 dzieci znowu w roku przyszłym nie będą się uczyły religii, a rodzice oświadczają, że w takim razie nie będą posyłać dzieci do szkoły. Czynię więc wniosek, aby ta petycja odesłana została do komisji edukacyjnej, z tém zastrzeżeniem, aby komisya zdała sprawę Wysokiej Izbie w jak najkrótszym czasie.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiniński wno-

si, aby tę petycją odesłać do komisji edukacyjnej z tym zastrzeżeniem i poleceniem, aby w najkrótszym czasie zdała sprawę. Czy żąda kto głosu.

P. dr. Majer. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Co się tyczy dotowania katechetów, to Wysoka Izba przypomni sobie, że komisja edukacyjna stosowny wniosek uczyniła i proponowała dla katechetów 10.000 złt. — ale zarazem przypomni sobie Wysoka Izba, że zapadła uchwała, aby nie uchwalać tej sumy dla katechetów, tylko odstąpić tę sprawę komisji budżetowej, która tę sumę wprowadzi w budżet na rok 1881. Skoro więc przedmiot tej petycji całkiem należy do tej samej kategorii, zdawałoby mi się najodpowiedniejszym odstąpić ją komisji budżetowej, do której już i tamta sprawa została odesłana.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Jest to wypadek szczególny. Tam była mowa o katechetach w ogóle, tu zaś specjalnie, bo tu gmina płaci 300 złt. dla nauczyciela religii, a te 300 złt. nie są używane na nauczycieli religii, tylko brane w ogóle na utrzymanie nauczycieli, co nie jest właściwem. Zresztą w petycji tej są podane szczegóły, nad którymi powinna się komisja edukacyjna zastanowić i odpowiednie wnioski poczynić.

Nie przesądzając przeto, czy komisja edukacyjna będzie uważała za stosowne odstąpić następnie tę petycją komisji budżetowej, obstać przy wniosku, aby ta petycja została odesłana do komisji edukacyjnej.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Chciałem tylko to samo podnieść, co już poprzedni mówca powiedział, bo rzeczywiście jest to stan wyjątkowy i gmina płaci 300 złt. dla nauczyciela religii. Sądziłbym, że byłoby odpowiedniej odesłać tę petycją nie do komisji budżetowej, tylko do komisji edukacyjnej.

P. dr. Majer. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. dr. Majer. Ponieważ szczegóły tej petycji nie są mi znane, a tylko jej ogólna treść, więc na zasadzie ogólnej treści uczyniłem wniosek. Ale jeżeli Panowie koledzy posłowie, bliżej obznajomieni z tą petycją, uważają, że są tam okoliczności, których ocenienie należy do komisji edukacyjnej, więc przeciwko temu nic nie mam i odstępuję od swego wniosku.

JE. hr. Marszałek. Poseł Majer odstąpił od swego wniosku, jest więc tylko jeden wniosek posła Spławińskiego, aby przedmiot ten odesłany został do komisji edukacyjnej z poleceniem jak najspieszniejszego załatwienia.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

437. Reauburg Marya, przez p. Podlewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

438. Radni gminy Sobiecin, przez p. Badeniego o uregulowanie rzeki San — do komisji kultury krajowej.

439. Wild Karol, księgarz, przez p. Grossa, w sprawie umorzenia reszty pożyczki, na wydawnictwo książek szkolnych otrzymanej — do komisji budżetowej.

440. Rada powiatowa Krosno, przez p. Łukasiewicza w sprawie zamierzonej budowy kolei podkarpackiej — do komisji kolejowej.

441. Komitet Towarzystwa dla rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi, przez p. Łukasiewicza, w sprawie podniesienia tegóż przemysłu — do komisji górniczej.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Uchwałą Wysokiego Sejmu, komisji kultury krajowej przekazane zostały petycje o niedzielenie gruntów włościańskich. Otóż przedłożono inne petycje w tym samym kierunku, które odesłane zostały do komisji administracyjnej. W skutek tego, imieniem komisji kultury krajowej wnoszę, aby było nam wolno odstąpić te petycje komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petycje te odesłane zostały do komisji administracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt

głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Na porządku dziennym jest:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z preliminarzem funduszków indemnizacyjnych na rok 1881.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę, aby Wys. Sejm raczył to przedłożenie rządowe odesłać do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby to przedłożenie rządowe odesłane zostało do komisji budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje

Pierwsze czytanie wniosku posła Ochrymowicza o utworzenie osobnego sądu powiatowego w Borysławiu.

P. wnioskodawca ma głos.

P. Ochrymowicz. W poślidnoj mojej mowi przedstawijem Wysokomu Sojmowy, jak ważne zajmuje w naszym kraju mistce Borysław. Posoł Rapoport wykazaw w swojej dokładnoj mowi, szczo w Borysławiu sud jest neodzowno potrebnij i postawijem wnesok, aby sud perenesty z Podbuża do Borysławia.

Ja bułjem tomu protywnyj, a to iz toji przyczyny, poneże tak Podbuż, jak i susidni mistcewosty koło Podbuża, znacznoby uterpily, bo sut' duże oddaleni od Borysławia. Dla toho postawijem nowyj wnesok, t. j. aby sud ostawity w Podbużu, a ustanowity nowyj sud w Borysławiu, tak dla Borysławia jak i susidnych mistcewosty. Wnoszu protoje, aby mij wnesok widosłaty do komisji prawnicznoj.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Chrzanowskiego o zaopatrzenie kasy krajowej stałą dotacją
Pan wnioskodawca ma głos.

P. Chrzanowski. Miałem zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie wniosek następujący (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Kasa krajowa ma być zaopatrzona stałą dotacją;
2. Komisya budżetowa roztrząsając przekazane jej do zbadania przedłożenie Wydziału krajowego o stanie funduszków krajowych w latach 1877. do 1880., zbada także w najstosowniejszy sposób zaopatrzenie kasy krajowej w stałą dotacją i wnioski swoje na terażniejszej sesji przedłoży“.

(Mówi). Potrzebę stałego uposażenia kasy krajowej pewną sumą i korzyść finansową, stąd płynącą, rozwinąłem i przedstawiłem na piśmie w motywach, które do wniosku tego dołączyłem, a ogłoszone drukiem wraz z wnioskiem, leżą przed Wysoką Izbą. Miałem także zaszczyt jako sprawozdawca komisji budżetowej, zdając sprawę z zamknięcia rachunków za rok 1877., przedstawić szkody dla funduszu krajowego, wynikające z braku dotacji kasy krajowej. Mianowicie liczbami wykazałem, że dla pokrywania regularnie wydatków bieżących w okresie roku, w którym nie wpływały regularnie dochody bieżące, musiał i musi Wydział krajowy doraźnie — często na wysokie procenta, bo na 7%, jak było w roku 1877., gdy targ pieniężny był niekorzystny — zaciągać chwilowe pożyczki, i opłacać odsetki. Gdy zaś chciał pożyczki te chwilowe, dla zaspokojenia wydatków z funduszków publicznych zakładów, pod zarządem Wydz. krajowego będących, od funduszków, których kapitały są zwykle złożone w papierach procentowych, musiał te papiery sprzedać po kursie, jaki był wówczas, a później kupować je po kursie często wyższym i ze skarbu krajowego pokrywać tę różnicę kursu, aby kapitał zakładu publicznego nie był uszczuplony. Wydatki na opłatę procentów od takich pożyczek chwilowo zaciąganych, dla pokrywania wydatków bieżących, gdy nie było gotówki w kasie krajowej, wynosił w 1877. r. 48 000 złt., w 1878. r. 47.000 złt., a w 1879 r. 58.000 złt. Prawda i to, że te wydatki na odsetki od pożyczek w wyżej wymienionych latach bieżących zaciągać były większe z tego powodu, iż musiał Wydział krajowy zaciągnąć także pożyczkę dla pokrycia niedoborów we wszystkich tych trzech latach.

Po przedstawieniu w dołączonych motywach

do wniosku głównych powodów potrzeby uposażenia kasy krajowej, nie będę zajmował Wysoką Izbą rozwijaniem tych powodów. Wskażę tylko, dlaczego w terażniejszej sessji przychodzę przed Izbę z takim wnioskiem, oraz przedstawię sposoby łatwego zaopatrzenia kasy krajowej w dotacją wprawdzie tylko tymczasową, gdyby Wys. Izba poczytywała za rzecz trudną zaopatrzyć kasę w stałą dotacją w terażniejszym stanie finansów krajowych.

Po przekazaniu pozostałości z rachunków z lat dawniejszych, w sumie przeszło 757.900 złt., przez Wys. Sejm uchwałą z 26. kwietnia 1876. r. na budowę gmachu sejmowego — która to pozostałość z rachunków zastępowała faktycznie miejsce dotacji kasy krajowej — uczuto dopiero w następnych latach 1877., 1878. i 1879. brak uposażenia tej kasy i ujawiły się szkody, o których przed chwilą napomknąłem. Jeżeli przeto wprzód Wysoka Izba i Jój komisya budżetowa nie zwróciły uwagi na szkody, z braku takiej dotacji płynące, dziś potrzeba jój jest jawna, i z tego powodu teraz wnoszę o uposażenie kasy pewną stałą dotacją lub funduszem, przeznaczonym zastępować tymczasowo brak tej dotacji.

Wspomnę tu, że kasa państwowa ma dotacją tak zwany stan kasy, wynoszącą 90 milionów złt.; a kiedy ta suma z powodu nie wpływania dochodów, zmniejszy się do 15 milionów, natenczas minister skarbu już się nie pokoi.

W obecném położeniu finansów krajowych, gdy trzeba pokryć stale znaczne niedobory za lata 1877., 1878., 1879. i na r. b. nie mogę wnosić, aby z bieżących dochodów, które są małe do pokrycia wydatków bieżących w tym roku, zaopatrzyć kasę krajową w stałą dotacją; trudno mi także proponować, aby W. Sejm, uchwalając pożyczkę tę dla pokrycia niedoborów, pożyczkę powiększył o 300 000 złt. na uposażenie kasy. Ale na wniosek kom. budż., miałby W. Sejm chwalić, ażeby dajmy na to część funduszu propinacyjnego umieszczona była na 5% w funduszu krajowym i zastępowała tymczasowo uposażenie kasy krajowej. Kapitały tego funduszu propinacyjnego, wynoszące dzisiaj pół miliona złt. są po większej części w listach zastawnych galicyjskich 5% i listy te mogłyby być zastawiane w bankach w razie braku gotówki w kasie krajowej, a następnie wykupywane po wpłynięciu gotówki do tej kasy. Procent od takich chwilowych pożyczek na zastaw, byłby nie wielki, a kupony od tych listów zastawnych szłyby naturalnie na dochód funduszu propinacyjnego.

Mógłby także Wys. Sejm postanowić, iż część aktywów pożyczki z r. 1873, tymczasowo aż do 1884. zbywająca od wydatków na umorzenie tej pożyczki, a wynosząca w gotówce 350 000 złt., ma tymczasowo zastępować miejsce dotacji kasy krajowej. Nie wliczam w tę sumę akcyj pożyczki, od których potrzebaby opłacać 6%, i dla tego nie użyłoby ich na dotacją kasy. Gdyby tych aktywów pożyczki z 1873. r. użyto na tymczasową dotację kasy, dopóki nie będą potrzebne do umorzania tej pożyczki (a według planu amortyzacyjnego dopiero w 1884. r. byłyby te aktywa potrzebne na dalsze umarzenie tej pożyczki), w takim razie taka tymczasowa dotacja kasy sumą 350.000 złt. kosztowałaby nas rocznie tylko 14.000 złt., gdyż od tej sumy 350.000 złt. płaciłby skarb krajowy funduszom pożyczki z 1873. r. tylko 4%, albowiem przy terażniejszym stanie targu pieniężnego trudno aktywów tych umieścić na wyższy procent. Z tych wszystkich powodów sadzę użyteczną dla skarbu krajowego dotacją kasy krajowej nawet tymczasowo w b. r., aby zabezpieczyć ten skarb od większych wydatków na procenta od doraźnych pożyczek. Po takiem uzasadnieniu wniosku mego, upraszam dostojnego Marszałka, aby zaproponował Wys. Izbie przekazanie mojego wniosku komisji budżetowej do roztrząśnienia. Komisya budżetowa zastanowi się, któregooby z tych przezemnie wskazanych sposobów użyć można dla tymczasowego uposażenia kasy krajowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek formalny, ażeby ten przedmiot odesłać do komisji budżetowej. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje z kolei porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku posła Tyszkowskiego z projektem ustawy określającej wymiar konkurencyi szkolnej i kościelnej.

Wnioskodawca p. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Jedną z najważniejszych kwestyj, zajmujących dziś uwagę ogółu jest upadek ludu wiejskiego. Wszyscy panowie, którzy się zajmują sprawami krajowymi tak Sejm, jak i kraj, cały, ciągle myślą skąd pochodzi ten upadek straszny. Jednakowoż co do przyczyn tego upadku są zdania bardzo różne, tak, że można powiedzieć śmiało, iż wiele głów tyle zdań. Jedni powiadają, że z braku religii, drudzy, że z braku oświaty, inni, że z powodu koleji żelaznych, z powodu tego,

że nie ma konkurencji, jeszcze inni, że z powodu wadliwości urzędzeń handlowych i t. d. We wszystkich tych zdaniach jest cośkolwiek prawdy, jednakowoż, nie można im zupełnej przyznać słuszności. Ja widzę, że upadek ludu jest taki sam jak upadek każdego człowieka, który bankrutuje. Upada ten, kto więcej wydaje jak ma. Otóż i lud nasz wydaje więcej, aniżeli może zarobić, niż ma dochodu. Wydaje zaś więcej dla tego, bo wydawca musi. Tyle bowiem jest podatków, dodatków do podatków, dalej datków konkurencyjnych, opłacanie wójta, utrzymanie budynków szkolnych i t. d. a narastają te wszystkie opłaty takich rozmiarów, że w końcu gdy to się zrzuca, to mało co mniej płaci, aniżeli ma dochodu z wszystkiego gruntu. Stąd to pochodzi, że w rok lub w dwu latach grunt wynajmować musi, bo komornik, który nie ma gruntu, nie bankrutuje, a nawet tém lepiej mu się dzieje, czém więcej ludzi bankrutuje. Ten zaś co ma grunt, gdy go cisną owe wydatki musi iść do banku, do lichwiarza, zapożycza się, a wtedy jest już z nim koniec.

Byłbym więc za tém, ażeby przynajmniej co się tyczy wydatków konkurencyjnych naznaczoną została pewna granica, ażeby właściciel gruntu nie płacił 5 lub 6 razy tyle jak cały jego podatek wynosi, ale najwięcej 50% ażeby wolno było pobierać.

Co formalnego traktowania zaś wnoszę, ażeby sprawę tę odesłać do komisji administracyjnej.

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Ks. Chełmecki ma głos.

Ks. Chełmecki. Ponieważ przedmiot ten jest w jednej części w związku z wnioskiem p. Golejewskiego, a mianowicie co do konkurencji stawiania budynków kościelnych i plebańskich, przeto zdaje mi się, że należałoby ten przedmiot jak poprzedni do Wydziału krajowego odesłać. Ażeby zaś ominąć formalności wskazane regulaminem, stawiam równocześnie dwa wnioski: pierwszy, ażeby ten przedmiot uznać za nagły, a drugi, ażeby wniosek p. Tyszkowskiego odesłać do Wydziału krajowego.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wniosek p. Chełmeckiego opiewa, ażeby ten przedmiot odesłać do Wydziału

krajowego, jako osobnej komisji tak jak wniosek p. Golejewskiego. Wniosek p. Golejewskiego był istotnie przekazany Wydziałowi krajowemu jako osobnej komisji, lecz na prośbę tegoż Wydziału odesłano do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby z tego na najbliższej sesji zdał sprawę.

Jeżeli ks. Chełmecki chce, ażeby jego wniosek był traktowany tak samo jak tamten, to trzeba, ażeby ks. Chełmecki wniósł, ażeby ten przedmiot w związku z wnioskiem p. Golejewskiego odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby Wydział krajowy na najbliższej sesji zdał z tego sprawę. Potrzeba więc, ażeby ten przedmiot uznać za nagły i ażeby odesłać wniosek p. Tyszkowskiego do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby Wydział krajowy z obydwu wniosków zdał sprawę. Zatem stawiam taki wniosek.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja poperaju wnesenie p. Pietruskoho szczo do widosłania jeho do Wydziału krajewoho. Wnesenia p. ks. Chełmeckoho, ażeby uznaty nahlist toho peredmetu pryniaty ne wydźu powodu. Lipsze, ażeby taja sprawa pomalsze a dobre y dokładno była traktowana. Dla toho proti nahłosti budu wotowaty.

JE. hr. Marszałek. Według wniosku p. Pietruskiego przedmiot ten ma być traktowany jak nagły i w drugim czytaniu ma być odesłany do Wydziału krajowego do zdania sprawy na następnej sesji sejmowej.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Muszę się sprzeciwić odesłaniu mojego wniosku do Wydziału krajowego. Tu nie chodzi o zmianę ustawy konkurencyjnej ale po prostu celem tego wniosku jest, ażeby przeciążeniu które w skutek zbyt wygórowanych rozkładów konkurencyjnych na pojedynczych członków gminy wypada, jak najspieszniej zapobiedz. Ta sprawa moi Panowie jest nagłą. Sam już podatek jest wygórowany, a jeżeli tylko 50% opłacałby rolnik konkurencji, to się odłuży i zniszczy się. Jeżeli więc ta sprawa pójdzie do Wydziału krajowego to nie prędko ujrzy ona światło dzienne a na każdy sposób ten wniosek nie będzie mógł być jeszcze tój sesji uchwalony. Dla tego proszę

powtórnie, ażeby ta sprawa odesłana była do komisji administracyjnej.

P. ks. Chełmecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chełmecki ma głos.

P. ks. Chełmecki. Właśnie dlatego, że przedmiot ten jest ważny, sądziłbym, że powinien być traktowany łącznie z poprzednim wnioskiem a mianowicie z wnioskiem p. Golejewskiego.

Rzeczą oczywistą jest, że przedmiot ten w obecnej sesji nie przyjdzie pod obrady Wysokiej Izby, bo to jest nieprawdopodobieństwem. Musiałby więc szanowny wnioskodawca powtórzyć go na najbliższej sesji a wtedy nawet, gdyby go wniósł tak późno jak teraz, nie przyszedłby pod obrady Wysokiej Izby. Wydział krajowy połączy ten przedmiot z wnioskiem p. Golejewskiego i przyjdzie zawnazu przed Wysoką Izbę, tak, że przynajmniej na drugi rok będzie mógł być traktowany. Leży to więc w interesie samego wnioskodawcy, aby jego wniosek do Wydziału krajowego był odesłany.

JE. hr. Marszałek. Są dwa wnioski, bo zdaje mi się, że ks. Chełmecki zaakkomoduje się do wniosku p. Pietruskiego. Jeden wniosek p. Pietruskiego, ażeby ten przedmiot był traktowany jako nagły i ażeby go odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej, a drugi wniosek p. Tyszkowskiego, ażeby odesłać ten przedmiot do komisji administracyjnej. Upraszam więc tych panów, którzy uznają nagłość tego przedmiotu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Nagłość uchwalona.

Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z wnioskiem, ażeby ten przedmiot odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Względem petycji gminy Sokołów o pozwolenie pobierania opłaty od nafty, prosi p. Wodziński, ażeby takową odstąpić Wydziałowi krajowemu jako specjalnej komisji.

Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Złożone zostały do laski marszałkowskiej dwa wnioski nagłe. Pierwszy jest następującej treści (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na pokrycie kosztów przyjęcia Najjaśniejszego Pana przeznacza Sejm sumę 26.000 złt. w. a. jako kredyt na rok budżetowy 1880. i upoważnia Wydział krajowy do rozporządzania tą sumą według swego uznania. Wnioskodawca p. Grocholski.“

(Mówi): Poddaję najpierw nagłość tego wniosku pod rozprawę. Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy nagłość tego wniosku uznają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest uznany za nagły.

Otwieram rozprawę nad wnioskiem samym. Wnioskodawca p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wobec licznych podpisów, jakimi ten wniosek jest opatrzony, wobec samej rzeczy, sądzę, że bardzo krótko wniosek ten uzasadnić mogę.

Wiemy, że Najjaśniejszy Pan już 17 lat w naszym kraju nie był, kilkakrotnie przyrzekał swój przyjazd, jednakże okoliczności zawsze stały na przeszkodzie tak, że przyjechać nie mógł. Teraz cieszymy się nadzieją, że w bieżącym roku przyjedzie. Nie wątpię, że kraj zechce okazać Monarsze wdzięczność za to, co uzyskał, zechce okazać zaufanie, że życzenia nasze w przyszłości będą uwzględniane.

Takie objawy, jakkolwiek głównie pochodzą z serca, jednakże bez pewnych wydatków obejść się nie mogą.

Kraj jest rzeczywiście biedny i nie może tak przyjąć Najjaśniejszego Pana jakby sobie życzył, ale przecież jakieś przyjęcie być musi, zdaje mi się, że trzeba będzie niektórym gminom przyjść w pomoc w przyjęciu, jako też poczynić pewne zarządzenia, które będą wymagały pewnych wydatków.

Z tych powodów pozwoliłem sobie uczynić wniosek, ażeby jak w dawnych latach, kiedyśmy się cieszyli nadzieją przybycia Najjaśniejszego Pana, wyznaczano pewną sumę, tak i tego roku pewną sumę wyznaczyć. Suma, którą proponuję, jest bardzo skromna, dla tego, że kraj biedny, tego roku był nieurodzaj, więc nie możemy więcej dać, tylko to na co nas staje.

Tę ofiarę kraj będzie mógł ponieść i ponieść ją chętnie dla okazania swojego ukontentowania z przybycia Najjaśniejszego Pana (oklaski).

JE. br. Namiestnik. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. JE. Namiestnik ma głos.

JE. hr. Namiestnik. Z powodu postawionego wniosku, mam sobie za obowiązek oświadczyć, że Najjaśniejszy Pan przy okoliczności przyjazdu do kraju naszego nie życzy sobie na swe przyjęcie żadnych większych wydatków. Gdyby nie tylko ze strony kraju, ale ze strony powiatów lub gmin ponoszone być miały wydatki, boleśniby one dotknęły Najjaśniejszego Pana, a to ze względu na nędzę, jaka w naszym kraju panuje (oklaski).

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Pomimo tego oświadczenia JE. Namiestnika przy wniosku moim obstarwać muszę. Najjaśniejszy Pan nie życzy sobie znaczniejszych wydatków, ale kraj nasz 6-milionowy 26.000 złt. ofiarować może. Jest to taka odrobina, że znacznym wydatkiem nazwana być nie może (brawo).

JE. hr. Marszałek. Prześwietny Sejmie! Skoro miałem zaszczyt zagaić obecną sesją sejmową, wiadomość o przybyciu Najj. Pana do naszego kraju była tylko pogłoską, obecnie wiadomość ta została urzędownie stwierdzona tak słowami, jakie Najj. Pan wyrzekł do deputacji, przybyłych ze Szlązka, jak i przemówieniem, które teraz słyszeliśmy z ust JE. p. Namiestnika. Zwracanie uwagi na stan ekonomiczny kraju naszego, dotkniętego przez dwa ostatnie lata ciężkimi klęskami, jest nowym dla nas dowodem nieustanną o potrzebach naszych ze strony Najjaśniejszego Pana świadomości i pieczy i tej dla naszego kraju zawsze niezmienną z Jego strony przychylności i łaski (brawo). Sądzę, że Wysoka Izba zechce nadać wyraz radości i wdzięczności, z powodu zapowiedzianego przybycia Najjaśniejszego Pana, wznosząc okrzyk: Niech żyje cesarz i król! (Izba powtarza ten okrzyk trzykrotnie).

Ponieważ nagłość tego wniosku już była uchwalona, otwieram więc rozprawę co do samego wniosku p. Grocholskiego. Czy żąda kto głosu w tej rozprawie? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek tej treści: „Sejm na pokrycie kosztów przyjęcia Najjaśniejszego Pana przeznaczają sumę 26.000 złt., jako kredyt na rok budżetowy 1880 i upoważniają Wydział krajowy do rozporządzenia tą sumą według uznania“, aby zechcieli powstać (wszyscy powstają). Wniosek przyjęty jednomyślnie (brawo i oklaski).

Drugi wniosek nagły został złożony przez p. Zyplikiewicza, następującej treści (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm wybierze deputacją celem zanieśnięcia prośby do Najjaśniejszego Pana w czasie pobytu Najjaśniejszego Pana w naszym kraju, aby zamek krakowski na Wawelu na rezydencją mornarszą przeznaczyć raczył.

2) Deputacja ma się składać z Marszałka krajowego i 5. członków przez Sejm wybranych“.

(Mówi) Otwieram dyskusję nad nagłością. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy nagłość tego wniosku przyjmują, żeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest uznany za nagły.

Otwieram dyskusję nad wnioskiem samym.

Wnioskodawca p. Zyplikiewicz ma głos.

P. Zyplikiewicz. Wniosek sam przez siebie, jak został odczytany, powiada wszystko. Dla tego na jego poparcie nie będę zabierał głosu.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję wniosek p. Zyplikiewicza pod głosowanie. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, ażeby zechcieli powstać (wszyscy powstają). Jest jednomyślnie przyjęty.

Następuje z kolei porządku dziennego:

Drugie czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1878 i 1879. Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Zyplikiewicz.

Muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że w drukowaniu porządku dziennego zaszła pomyłka. Jako punkt 5. postawiono: „Drugie czytanie przedłożenia rządowego z zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1878 i 1879“, a jako 7:

Drugie czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1880“.

Ponieważ te dwa przedmioty są podobnej natury, dlatego będą traktowane jeden po drugim a więc najprzód punkt 5 i 7 porządku dziennego, później zaś punkt 6

Następuje więc z kolei: „Drugie czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1878 i 1879“. Sprawozdawca komisji budżetowej p. Zyplikiewicz,

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu l. 97).

Głosy. Wnosimy uwolnienie od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego z lat 1878 i 1879 z zastrzeżeniami, na poprzednich sesjach uchwalonemi“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji budżetowej tej treści (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm przyjmuje do wiadomości zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego z lat 1878 i 1879 z zastrzeżeniami, na poprzednich sesjach uchwalonemi“.

(Mówi) ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje z kolei:

Drugie czytanie przedłożenia rządowego o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1880. Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Zybliekiewicz.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Proszę o uwolnienie od czytania sprawozdania przy dyskusji ogółowej, bo przy dyskusji szczegółowej każda pozycja z osobna musi być odczytana.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Upraszam tych panów, którzy z tym wnioskiem się zgadzają, żeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Weissmann. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Weissmann ma głos.

P. Weissmann. W sprawozdaniu Wy-

działu krajowego, mianowicie Departamentu VI. jest wzmianka, iż Wydział krajowy uprosił szanownego sprawozdawcę, jako najlepiej obznajomionego z tą sprawą, by w celu odebrania funduszów indemnizacyjnych przez Wydział krajowy we Wiedniu stosowne poczynił kroki. Ponieważ odpowiedzi żadnej na to nie było, jestem tak śmiały za-interpelować szanownego sprawozdawcę, jak obecnie rzecz ta stoi?

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Wydział krajowy rzeczywiście dał mi misję przyprowadzenia do skutku ugody o odebranie funduszów indemnizacyjnych w zarząd i administracyą kraju.

Uгода ta zawisła jest od bardzo ważnej kwestyi: ażeby rozstrzygnąć, ile kraj, a ile skarb państwa na fundusz indemnizacyjny ma płacić. Kwestya ta jest sporną. W r. 1878 zrobiono nam propozycyą ugody, szczegółów powtarzać nie będę. Sejm po długich rokowaniach przyjął wszystkie propozycye, a dla zawarcia stanowczej ugody potrzeba było, ażeby Rada państwa przyjęła te warunki ugody. To była cała misya moja, ażeby od Rządu kompromis wyjednać.

Przybywszy do Wiednia w sferach, które miały się tém zająć, ażeby parlamentowi punkta ugody przedłożyć, znalazłem nie tylko dobre, ale nawet najlepsze usposobienie. Nie pozostawało nic innego, jak udać się do naszej delegacyi, ażeby w parlamencie sprawę poruszyła, albo wpłynęła na Rząd o wcześniejsze wniesienie tej sprawy do parlamentu.

Koło polskie uchwaliło jednogłośnie wezwać Rząd do wniesienia. Dlaczego Rząd nie wniósł? To nie jest mi wiadomo. Zapewne będzie to wiadomeszanownymczłonkom delegacyi do Rady państwa. Mnie się zdaje, że nowy minister, a raczej choroba jego stanęła temu na przeszkodzie.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Popierałbym wniosek p. Weissmanna, byłbym bowiem za tém, ażeby rokowania można wznowić, szczególnie teraz, kiedy mamy ministra rodaka.

JE. hr. Marszałek. P. Weissmann żadnego wniosku nie czynił. Dlatego p. Krukowiecki może swój wniosek przy rozprawie szczegółowej wnieść jako rezolucyą.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Przy dyskusji szczegółowej zabiorę głos, bo wniosek p. Krukowieckiego należy do rozprawy szczegółowej.

JE. hr. Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Przedłożone Wysokiemu Sejmowi budżety funduszy indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1880. preliminują:

A)

Dla funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej na pokrycie potrzeb:

I.

Od stron do wpłat obowiązanych, tytułem kapitałów, rent i odsetków zwłoki 13.898 złt.

II.

Renty od zakupionych obligów indemnizacyjnych 42.704 „

III.

Dodatki indemnizacyjne do podatków po 45 ct. od 1 złt. 2,165.012 „

IV.

Dotacya ze skarbu państwa 1,461.877 „
Razem 3,683.491 „

Na wydatki preliminuje Rząd:

1. Koszta zarządu 29.254 złt.
2. Spłata kapitałów przez losowanie 1,486.800 „
3. Kwoty wyrównawcze w kapitale 300 „
4. Kwoty wyrównawcze w rentach 150 „
5. Renty od obligów indemnizacyjnych 2,106.396 „
6. Nadzwyczajne wydatki 60.591 „
Razem 3,683.491 „

Komisya budżetowa, nie mając przeciw temu preliminarzowi nic do nadmienienia, wnosi przyję-

cie wszystkich powyższych pozycy tak w dziale dochodów, jak i w dziale wydatków“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku komisji budżetowej przyjmują wszystkie pozycye w dziale dochodów i wydatków, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):
„B)

W dziale funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej proponuje Rząd w dziale dochodów:

I.

Od stron do wpłat obowiązanych, tytułem kapitałów, rent i odsetków zwłoki 10.824 złt.

II.

Odsetki od obligów 23.530 „

III.

Dodatki indemnizacyjne do podatków po 45 ct. od 1 złt. 869.347 „

IV.

Dotacya ze skarbu państwa 1,163.123 „
Razem 2,066.824 „

W dziale wydatków:

1. Koszta zarządu 15 772 złt.
2. Spłata kapitałów przez losowanie 821.100 „
3. Kwoty wyrównawcze w kapitałach 200 „
4. W rentach 200 „
5. Renty dla uprawnionych 1,224.052 „
6. Nadzwyczajne wydatki 5.500 „
Razem 2,066.824 „

Komisya wnosi przyjęcie preliminowanych przez Rząd dochodów i wydatków“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku komisji budżetowej przyjmują wszystkie pozycye w dziale dochodów i wydatków, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):
„C)

Dla funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego preliminuje Rząd w dziale dochodów:

I.
Od stron obowiązanych do wpłat . . . 6.174 złt.

II.
Własne dochody z obligów indemnizacyjnych 10.248 „

III.
Dodatki do podatków po 30 ct. od
1 złt. 172.674 „
Razem 189.096 „

W dziale wydatków:

1. Koszta zarządu 1.087 złt.
2. Spłata kapitałów przez losowanie 81.900 „
3. Renty dla uprawnionych . . . 105.309 „
4. Nadzwyczajne wydatki 800 „
Razem 189.096 „

Komisya wnosi przyjęcie tak działu dochodów, jak i działu wydatków“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku komisji budżetowej przyjmują wszystkie pozycje w dziale dochodów i wydatków, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta):

„Z uwagi, że przy dotychczasowej stopie podatków do podatków na potrzeby indemnizacji pozostawały znaczne reszty kasowe, Rząd z własnej inicjatywy wnosi na rok 1880. niżenie podatków, mianowicie w Galicyi wschodniej i zachodniej z 48 ct. na 45, a w Wielkim Księstwie Krakowskim z 37 ct. na 30 ct. Komisya budżetowa, zgadzając się z tém niżeniem, przedstawia do przyjęcia następującą uchwałę finansową:

Wysoki Sejm uchwali:

„Na pokrycie potrzeb funduszków indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej na rok 1880, Sejm ustanawia dodatki do podatków stałych z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części po 45 ct., a na pokrycie potrzeb funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego na r. 1880. po 30 ct., od każdego złotego wal. austr.“

JE. hr. Marszałek. Wniosek komisji brzmi: (czyta):

„Na pokrycie potrzeb funduszków indemnizacyjnych Galicyi Wschodniej i Zachodniej na rok 1880, Sejm ustanawia dodatki do podatków sta-

łych z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części po 45 ct., a na pokrycie potrzeb funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok 1880 po 30 centów, od każdego złotego wal. austr.“

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek komisji budżetowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Zarazem wnoszę, aby Wysoka Izba przyjęła tę uchwałę w trzecim czytaniu i uwolniła mnie od czytania sprawozdania.

JE hr. Marszałek. Jest wniosek o przystąpienie do trzeciego czytania i uwolnienie sprawozdawcy od czytania. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują preliminarz budżetu na rok 1880, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Jest wniosek p. Krukowieckiego, ażeby były wznowione rokowania z rządem o odebranie funduszków indemnizacyjnych w zarząd kraju.

Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Prosiłbym szanownego posła, aby się wstrzymał z wnioskami aż do rozpraw nad budżetem na rok 1881, bo zdaje się, że komisya sama weźmie wniosek jego pod rozwagę.

P. hr. Krukowiecki. Cofam zatem mój wniosek.

JE hr. Marszałek. Więc sprawa ta jest załatwiona. Przystępujemy do porządku dziennego. Z kolei następuje:

Drugie czytanie wniosku posła Tyszkiewicza, o uwolnienie aktów pośmiertnych przy spadkach niżej 300 zł. od tax notaryalnych.

Sprawozdawca komisji prawniczej poseł Fruchtman.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta): „Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Tyszkiewicza względem uwolnienia aktów pośmiertnych od opłaty taxy notaryalnej, jeżeli wartość spadku 300 zł. nie przenosi“.

(Głosy): Uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwol-

nienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest uwolniony. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nad wnioskiem posła Tyszkiewicza o wyjednanie w drodze właściwej: żeby spisy majątkowe i opieczetowania w wypadkach śmierci natenczas tylko podlegały w myśl §. 27. tar. not. opłaceniu taxy notaryalnej, jeżeli spadek, po odtrąceniu wszelkich do inwentarza podanych długów wynosi najmniej 300 zł. — przechodzi Sejm do porządku dziennego.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, by czuwał nad ściśłym przestrzeganiem przepisów §. 27 taryfy notaryalnej i §. 4 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 7. maja 1860 Nr. 120 D. p. p., na mocy których wolne są od opłaty notaryalnej wszelkie bez wyjątku akta pośmiertne, jeżeli wartość spadku 100 zł. nie przenosi, a to bez względu na to, czy pertraktacja spadku należy do sądu kolegialnego, czy do sądu powiatowego.

III. Sejm ponawiając uchwałę swoją z d. 21. maja 1875, wyraża przekonanie, że reforma ustawodawstwa o postępowaniu sądowym w sprawach spadkowych i sierocińskich jest niezbędnie potrzebna i wzywa c. k. Rząd, by tę reformę w drodze właściwej jak najrychlej przeprowadził“.

P. Baum. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek Rozprawa ogólna otwarta p. Baum ma głos.

P. br. Baum. Od chwili, kiedy mamy samorząd w naszym kraju, od chwili kiedy ludność ma możność wypowiedzenia swoich życzeń, wypowiedzenia swoich żalów i wykazania wszystkich ciężarów, pod którymi ludność ta upada, wnioski dążące do zmiany opłat pośmiertnych, stoją że tak powiem ciągle na porządku dziennym w tej Wysokiej Izbie. Wnioski te przez różnych posłów i w różnej formie bywały stawiane, częstokroć bez nadziei, że skutek będzie pomyślny. Mimo to jednak przez ciągle powtarzanie tych wniosków chcieliśmy naznaczyć, że opłaty pośmiertne są niezawodnie najdotkliwszym ciężarem, mianowicie dla współbraci naszych włościan (brawo). Pod tym ciężarem kraj a mianowicie włościanie upadają. Na nic się nie przyda obmyślanie coraz to nowych pożyczek głodowych, co raz to nowych insty-

tucyj kredytowych, jeżeli same źródło ciągłego upadku i coraz wzrastającej nędzy i biedy między włościanami nie będzie usunięte.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło przewodniczącego).

A że tego upadku materialnego szukać należy między innymi także w podatkach i opłatach pośmiertnych i to obszerniejszego dowodu sądzić nie potrzebuje. Podatek ten bywa exekwowany w chwili największego nieszczęścia; w chwili kiedy z powodu długotrwałej choroby gospodarza, zarządcy domu gospodarstw i tak już bardzo podupadło; w chwili kiedy koszta leczenia i nieodzowne koszta pogrzebu prawie całkowite mienie włościanina pochłonęły. i w takiej to chwili przychodzi wymiar podatku pośmiertnego i innych opłat z powodu śmierci jego.

Wysoki Sejm już nieraz miał sposobność zajmować się tą ważną sprawą, co dowodzi, że ona nas najdotkliwiej i żywotnie dotyka. Wprawdzie nie mogliśmy sobie robić nadziei, ażeby wnioski, żądające radykalnego usunięcia tego ciężaru zostały uwzględnione przez Wysoki Rząd a to z powodu smutnego stanu skarbu państwa. Przed dwoma laty jednak został postawiony wniosek p. Tyszkiewicza, żądający w bardzo skromnych rozmiarach uwolnienia od wielkich i uciążliwych ciężarów, przedewszystkiém dla najbiedniejszej klasy czyli warstwy społeczeństwa so jest tych, których majątek po śmierci pozostawiony nie wynosił 500 zł. Wysoki Sejm uchwalił ten wniosek i uchwalił rezolucyą, a stało się to przed dwoma laty; jednakże od tej chwili wniosek ten utonął. Wysoki Rząd nie sankcyonował go i nie dał żadnej oznaki, że ten wniosek, przez Wysoki Sejm uchwalony uwzględnionym zostanie. Dzisiejszy wniosek nad którym dyskusya się toczy odnosi się do tej samej sprawy to jest do opłat, spowodowanych śmiercią gospodarza, którego majątek nie wynosi 300 zł. Wniosek posła Tyszkiewicza który pozwolę sobie odczytać brzmi, (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wyjednał w drodze właściwej, żeby spisy majątkowe i opieczetowania w wypadkach śmierci wtenczas tylko podlegały w myśl §. 27 tar. not. opłaceniu taxy notaryalnej, jeżeli spadek, po odtrąceniu wszelkich do inwentarza podanych długów, wynosi najmniej wartość 300 zł“.

(Mówi): Sądzę, że szanowna komisya ten wniosek przynajmniej według mego może mylnego

zapatrywania, nie przedłożyła w należyty i odpowiedni sposób, a powody, które szanowna komisya przytoczyła, nie mogą mnie w zupełności przekonać. Przyznaję, że komisya przy załatwianiu tego wniosku musiała natrafić na pewne a może i wielkie trudności, sądząc jednak, że te trudności może dałyby się w inny sposób pokonać jak ten który szanowna komisya Wysokiemu Sejmowi proponuje. Rzucam tutaj myśl, że możnaby spisywanie takich inwentarzy niżej 300 zł. powierzyć albo zwierzchnościom gminnym (brawo) ale i sądom do urzędowania bezpłatnego a wszelkie zarzuty, jakieby później mnie spotkać mogły z góry odpieram; a mianowicie to, że zwierzchność gminna nie posiada odpowiedniej kwalifikacyi do przeprowadzenia takich inwentarzy pośmiertnych. Bo przecież moi Panowie wiecie wszyscy z praktyki, że i dziś prawie wszystkie czynności do spisywania inwentarzy pośmiertnych bywają przez zwierzchność gminną przygotowane i szanownym panom notaryuszom ułatwione (brawo). Jeżeli zatem już szanowna komisya nie poszła za mojem zapatrywaniem to już co do motywów przytoczonych w żaden sposób zgodzić się nie mogę. W sprawozdaniu, które pozwolę sobie odczytać jest ustęp: (czyta):

„I teraz komisya nie może doradzać przyjęcia wniosku, który, gdyby uzyskał moc ustawy, notaryuszów, nie pobierających żadnej płacy z funduszów publicznych i utrzymujących się jedynie z taks ustawą im przyznanych, obarczyłby mnóstwem robót bezpłatnych i pozbawiłby ich znacznej części dochodów.

Ja nie chcę narzucać panom notaryuszom wykonywania obowiązków bezpłatnych zwracam jednakowoż uwagę Panów że dzisiaj notaryusze obowiązani są sporządzać akta pośmiertne bezpłatnie aż do wysokości 100 zł. jednakże dotychczas nie wiedziałem co dałoby się wynioskować ze sprawozdania komisji, iż ludność ma być źródłem dochodów dla notaryuszów (brawo); jednak mnie się zdaje, że jeżeli gdzie można żądać od notaryuszów takiego bezpłatnego wykonywania obowiązków, to właśnie w tych wypadkach do 300 zł. majątku zostawionego, ten obowiązek nie zdaje mi się zbyt uciążliwy, i dla tego kończąc muszę oświadczyć, że nie mogę się zgodzić, ani na wniosek szanownej komisji, ani na motywa, które przytoczyła; a ponieważ o tym pamiętać powinniśmy, że obowiązkiem naszym jest dać wyraz tym zapewnieniom naszym, że dobro ludności gorąco leży na

sercu, ja chcę dać taki wyraz i dla tego będę głosował za wnioskiem p. Tyszkiewicza (brawo).

P. Pilat. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pilat ma głos.

P. Pilat. Propozycja, przez szanownego mowcę poprzedniego uczyniona w toku przemówienia, a mianowicie propozycja poruczenia urzędowi gminnym sporządzania aktów pośmiertnych, również jak i propozycja we wniosku p. Tyszkiewicza zawarta, ażeby akta pośmiertne dla spadków w wartości niżej 300 zł., były wolne od taks notaryalnych; obie te propozycje wymagają zmiany ustaw obowiązujących w drodze ustawodawstwa państwowego i z tego powodu trudne są do przeprowadzenia. Komisya w swoich rezolucjach zaznaczyła także potrzebę reformy ustawodawstwa o postępowaniu sądowym w sprawach spadkowych i sierocińskich.

Podzielam to zdanie, że postępowanie to, tak jak jest dziś określone, nie odpowiada celowi, i jest zbyt kosztowne że tylko zmiana tego postępowania potrafi zaradzić rozlicznym niedogodnościom, niedogodnościom bardzo dotkliwym, które były zbyt wiele razy podnoszone w Wys. Izbie, ostatnim razem przez poprzedniego mowcę, ażeby miał Wys. Izbę opisywaniem ich zatrudniać. Sądzę jednakże, że u nas, gdzie Rada państwa wszystko usiłuje wciągnąć w swoje atrybucje, a na nic nie znajduje dość czasu, że u nas do reform ustawodawczych, a w szczególności do reformy postępowania w sprawach spadkowych, jest jeszcze bardzo daleko.

Wypadałoby tedy zastanowić się nad tem, czyli nie znalazłby się środek, któryby w granicach obowiązującego ustawodawstwa przyniósł choćby częściową ulgę ludności wiejskiej, w opłatach w razach śmierci uiszczanych? Komisya proponuje jeden środek w tym kierunku, wzywa bowiem c. k. Rząd, by reformę postępowania w sprawach spadkowych i sierocińskich w drodze właściwej jak najrychlej przeprowadził.

To wezwanie i dołączone w sprawozdaniu motywa dają już pewną małą próbkę nadużyć, na jakie są wystawieni ciemni i nie obeznani z prawami włościanie w sprawach spadkowych; daje próbkę, w jaki sposób obchodzone bywa lub tłumaczone na niekorzyść strony postauowienie ustawy, uwalniającej od wszelkiej opłaty spadki

niżej 100 złt. Zgadzm się z tą rezolucją, ale myślę, że nie mieści ona w sobie wszystkiego, co się da zrobić na tém polu, dla ulżenia ludności wiejskiej w granicach ustaw obowiązujących.

Jest jeszcze jeden środek i ten ośmielę się zaproponować Wys. Izbie.

Rozporz. minist. z 6. maja 1860. nr. 20 dz. p. p. stanowi, że w miastach gdzie są sądy kolejalne, muszą być notaryusze używani obowiązkowo jako komisarze sądowi do wszystkich czynności wymienionych w §. 183. dawniej ordynacji notaryalnej, a zatém i do sporządzania aktów pośmiertnych. Natomiast w miejscowościach innych, a zatém po za obrębem siedziby sądu kolejalnego, mogą sądy delegować notaryuszów do czynności spadkowych, albo téż same mogą załatwiać te czynności. Postanowienie to rozporządzenia ministryelnego z roku 1860. obowiązuje jeszcze i dziś tak samo, jak obowiązują odnośne paragrafy ordynacji notaryalnej z r. 1855., gdyż artykuł II. ustawy z d. 25. lipca 1871., wprowadzający nową ordynację notaryalną w życie, utrzymał tymczasowo w mocy zacytowane przezemnie przepisy do używania notaryuszów, jako komisarzy sądowych.

(Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

W ostatnich czasach skutkiem przeciążenia sądów i skutkiem nalegania sądów wyższych, wyrobiła się, o ile mnie wiadomo, taka praktyka, że wszędzie mają notaryusze także w okręgach wiejskich, a zatém i poza obrębem siedziby sądów kolejalnych stałą delegacją jako komisarze rządowi. To urządzenie uważam jako stanowczo niekorzystne dla ludności, na którą spadają koszta postępowania spadkowego.

Sporządzanie aktów pośmiertnych przez notaryuszów wypada stanowczo o wiele drożej, niż sporządzanie przez sądy; drożej bez względu na to, czy notaryusz celem sporządzenia aktu uda się sam na miejsce, czy wysłał pisarza (indywidyum nie zawsze zasługujące na zaufanie, z którym zetknięcie się nie obywa się bez kosztów ubocznych dla stron); bez względu wreszcie na to, czy notaryusz cytuje stronę do bióra, co sprowadza obok innych wydatków także koszta podróży i stratę czasu

Sporządzanie aktów pośmiertnych przez sądy jest daleko tańsze. Znane mi są wypadki w okręgach, gdzie sądy zajmowały się sporządzaniem aktów pośmiertnych, gdzie koszta jednego aktu pośmiertnego, po rozrepartowaniu kosztów komisji na kilka aktów jednocześnie załatwionych,

wypadły na kilkadziesiąt centów. W interesie ludności wiejskiej leży niewątpliwie, ażeby akta pośmiertne sporządzane były ile możności przez sądy same.

Mógłby ktoś na to zarzucić, że sądy są przeciążone pracą. I rzeczywiście, ten argument przytaczany bywa przy sporządzaniu aktów przez sądy same. Ale co do mnie, sądzę, że przeciążenie sądów nie jest argumentem przeciw obniżeniu ciężarów zubożałej ludności. Mniemam, że c. k. Rząd powinien umożliwić sądom należyte spełnienie ich zadania, do którego ustawą są powołane, a którego przeniesienie na inne organa tak znaczne pociąga za sobą zwiększenie ciężarów ludności. Z tego względu pozwolę sobie zaproponować Wysokiej Izbie przyjęcie pomiędzy rezolucją drugą a dotychczasową rezolucją trzecią, a zatém jako rezolucją trzecią (zaś rezolucya trzecią, stałaby się rezolucją czwartą), następującą rezolucją (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przypomniał władzom rządowym, iż według rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 7. maja 1860. nr. 120 dz. u. p., oddał po za obrębem siedzib sądów kolejalnych nie przepisane obowiązkowo delegowanie notaryuszów jako komisarzy sądów do aktów pośmiertnych, że zatém czynność ta może być załatwiana przez sądy same; dalej, ażeby Wys. c. k. Rząd polecił władzom sądowym, ażeby w celu ulżenia ludności wiejskiej znacznych kosztów, jakie pociąga za sobą sporządzanie aktów pośmiertnych przez notaryuszów, akta takie o ile możliwości, sporządzały same“.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie tej rezolucyi.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przypomniał władzom rządowym, iż według rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 7. maja 1860. nr. 120 dz. u. p., oddał po za obrębem siedzib sądów kolejalnych nie przepisane obowiązkowo delegowanie notaryuszów jako komisarzy sądów do aktów pośmiertnych, że zatém czynność ta może być załatwiona przez sądy same; dalej, ażeby Wys. Rząd polecił władzom sądowym, ażeby w celu ulżenia ludności wiejskiej znacznych kosztów, jakie pociąga za sobą sporządzanie aktów pośmiertnych przez

notaryuszów, akta takie o ile możności sporządzały same“.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam ten wniosek do poparcia. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wysoka Izbo Jakkolwiek mam pewne nieszczęście, wychodząc z opozycją przeciw dzisiejszemu referentowi, jednakże muszę zabrać głos i teraz, nie zrażając się swoją przeszłością — w sprawie tak ważnej dla naszych stosunków.

Serdecznie byłbym się ubawił motywami komisji, gdyby wnioski, przez komisją postawione nie były skrzywiły mi twarzy do pewnego rodzaju płaczu, a mianowicie ten wniosek komisji, który powiada, że dla tego, aby nie uszczuplać dochodów notaryuszów, włościanie mają płacić należytości od tych spadków.

Słusznie szanowny kolega p. Baum wyłożył prawdziwe pobudki, które skłoniły do tego, iż podatek spadkowy jest najcięższym podatkiem, jaki ciąży na naszym włościaninie.

Przychodzi on bowiem w chwili, kiedy gospodarz umierając, jeżeli się nie trudnił lichwą t. j. jeżeli nie trzymał gruntu na lichwę (t. z. powójki), nic nie zostawia. Przychodzi pogrzeb, podzwonne, kopanie dołu i inne wydatki, które przeciętnie 50 do 60 złt. wynoszą. Liczę to lekko i jak najtaniej.

Następnie przychodzi podatek spadkowy. Mniej więcej przy gruntach, mających trzy do pół-czwarta morga, wynosi on dziewięć złt. do tego przychodzą koszta notaryusza. Koszta te, czego mogę dowieść Panom i za co mam proces prasowy z Izba notaryalną, wynoszą od sześciu do dziesięciu złt. za jeden takispis notaryalny.

Są to nadużycia, które zapewne w Izbie notaryalnej na jaw wyjdą i ukrócone będą. Nie dotyczy się to całego notaryatu — lecz wyjątki są bardzo częste i często spostrzegać się dające.

Jeżeli notaryusze rzeczywiście byli postanowieni na to, aby byli pewnymi opiekunami i zajmowali się wymierzaniem sprawiedliwości włościanom, to bardzo często niektórzy z pp. notaryuszów rozmijają się z tém zadaniem. Nie ma kwestyi, że w dzisiejszym składzie gminy nadzwyczajnie trudno jest rzecz tę oddać gminie, ale główną

wadą i przyczyną nędzy włościan jest fałszywe postawienie gminy. Dopóki bowiem nie będzie gminy zbiorowej (brawo), wszelkie ustawy, wszystko, co tutaj Panowie zatwierdzacie, będzie martwą literą, która nigdy nie będzie wykonana, bo nie ma komu wykonać.

Pierwszą poprawką, jakaby przeprowadzić należało, jest zmiana gmin — jest to zasada, którą już dawniej wypowiedział był p. Dunajewski i gdybyśmy ją byli uchwalili, nie byłoby przyszło do tej nędzy między włościanami, jaka panuje u nas obecnie (brawo).

Mnie się zdaje, że taki spis notaryalny, gdyby była zbiorowa gmina, dałby się bardzo łatwo załatwić i byłby pewniej i dokładniej sporządzony, niż przez notaryusza.

Muszę powiedzieć Panom, że z początku notaryusze jeździli na takie spisy; dziś nie jeżdżą, dziś wysyłają wiadomość, aby się ten i ten stawił na tym i na tym terminie. Tym sposobem czasami dwudziestu staje na tym terminie od razu; jeden drugiemu świadczy co do spadku — a notaryusz, ani nie wiedząc co się faktycznie znajduje w spadku, robi spis i podpisuje to, czego od tych ludzi stę dowie.

Takie się rzeczy dzieją; odwołuję się w tym względzie do szanownych Panów i sądzę, że wszyscy Panowie to poświadczą (brawo). Jaką ma notaryusz podstawę do osądzenia w takim razie, czy spadek w rzeczywistości jest większy czy mniejszy? a jednak ciężar opłat jest zawsze ogromny.

Myślę, że państwo nie powinno odrzucać tak małego podatku, który nie wielką robi cyfrę, bo gdybyśmy wzięli do 300 złt., to państwu to wyżej pół miliona nie przyniesie.

Państwo powinno jak każdy gospodarz pojedynczy dbać o dobrobyt tych, którzy podatki opłacają. Jeśli ktoś ma wioskę, a nie wprowadzi w niej pewnego ulepszenia i nie podniesie jej wartości, ten wyczerpuje swoje dochody. To samo państwo, jeżeli nie ma pieczy o tych, którzy płacą podatki, musi przyjść do tego, że podatki wyczerpią wszystko i podatków płacić nie będą mogli. Główną zatem rzeczą jest, aby podnieść dobrobyt włościan, z czém podniosą się wszystkie klasy, podniosą się fabryki i rękodzieła, a i gospodarka także się podniesie. Jeżeli są biedni ci, którzy podatek opłacać mają, to i my jesteśmy biedni i cały kraj do nędzy będzie przyprowadzony.

Co do notaryuszów, bardzo pięknie jeden

z naszych posłów, prawnik, napisał książeczkę „O obowiązkach i odpowiedzialności notaryuszów“, w której wyjaśnia, że są pewne taxy, których notaryusze nie powinni przekraczać, że za to powinni być karani w Izbie notaryalnej i przez trybunał sądowy.

Jednakowoż rzadkie na nieszczęście są to wypadki a nadużycia wielkie. Powiedziałbym nawet, że po lichwiarzach to niezaprzeczenie notaryusze przyczynili się najwięcej do zubożenia włościan. (Głosy. oho!) A dowiodę to Panom.

Włościanin pożyczył od żyda 20 złt. po gradobiciu na zasiew jęczmienia. Ten włościanin dał mu po pół roku korzec jęczmienia, dał mu parę korcy sliwek, następnie cielę, a potem kilkanaście złotych. Żyd nie upominał się o swą należytość, lecz czekał 6 do 7 lat. Przychodzi on potem z pretensją, po 2 ct. sobie licząc od 1 złt., a doliczył ten procent do dnia, w którym sprowadził go do notaryusza, począwszy od dnia, w którym mu pożyczył, a tём samém nie wlicza wcale owych sliwek, które mu włościanin dał przed pięciu laty, ani cielęcia, które mu dał przed czterema laty. Na to notaryusz się podpisał tak, jak gdyby wobec niego dopięro te wszystkie wpłaty uskuteczono i tym sposobem procenta wynosiły ogromną sumę. Włościanin słucha, otwiera buzię i patrzy się na notaryusza, a ponieważ orzeł cesarski był nad kancelaryą pana notaryusza, więc pomyślał, że to musi być sprawiedliwém, kiedy urzędnik cesarski to wymierzył, obliczył i podpisał, podpisuje więc krzyżem świętym i odchodzi.

Żyd go zaskarża na podstawie aktu notaryalnego, w trzy miesiące przychodzi egzekucja i chłopca z gruntu wypędzają.

A muszę powiedzieć, że to się dość często powtarza, a pp. notaryusze tłómaczą się tём, że jeżeli takich aktów który z nich nie spisze na tём podstawie że im ustawa zabrania spisywania aktu, jeżeli z widoczną krzywdą strony drugiej jest zdziałany, to strona uda się do jego sąsiada a ten mu akt spisze.

Tłómaczenie takie, moi Panowie, nie jest właściwe. Sądzę, że gdyby na notaryuszów były kary wymierzone, to strona nie udawałaby się do drugiego notaryusza.

Z tego powodu sądzę, że notaryusze — nie mówię wszyscy i przeciwko temu się zastrzegam — ale notaryusze po małych miasteczkach przyczynili się bardzo często do zrujnowania włościan i do uprawnienia długów, które były albo żadne, albo bardzo małe i na któreby lichwiarz musiał długie

lata czekać, nimby drogą sądową zostały mu przyznane, a tak na podstawie spisania aktu notaryalnego przystępuje do wywłaszczenia.

Zwróćę jeszcze uwagę Wysokiej Izby na jedną nadzwyczajną rzecz, t. j. na tę hipotekę. Jeżeli przy tych hipotekach nie będzie zastrzeżoném, aby tax ściśle przestrzegano, to wedle mego przekonania przyjdzie do ostatecznej ruiny włościan. Dziś przy dzieleniu gruntów do nieskończoności, nie wiem dokąd się zajdzie, ale często akt notaryalny więcej będzie kosztował niż cały grunt.

Darujcie mi Panowie! wiem, że może nie wszyscy się zgodzicie na to, ale jestem zdania, że lepiejby było, żeby parę notaryuszów, którzy nadużywają swego stanowiska, z głodu umarło. (Głosy. Oho! nie można na to się zgodzić.), aniżeli gdybyśmy mieli dopuścić do tego, aby ludzie musieli gromadnie wychodzić do Ameryki. Z tych powodów podnoszę wniosek p. Tyszkiewicza i oświadczam, że za nim będę głosował a nad wnioskiem komisji wnoszę przejście do porządku dziennego.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Zabrałem głos w tym celu, aby się oświadczyć przeciwko wnioskowi komisji a poprzeć wniosek p. Tyszkiewicza, a to z tём tylko przyczyny, że 300 złt. spadku jest tak małą kwotą iż nie warto, aby przechodziła w sądowe pertraktacje, bo stopnieje, gdy przejdzie wszelkie formalności. Chciałem się więc tylko zastrzedz, że będę wotował za wnioskiem posła Tyszkiewicza.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Na popertie wnesenia p. Tyszkiewicza izwolu sobi szcze na odnu okołychnist' uwahu Wysokoj Pałaty zwernuty, kotora okaże, szczo czerez toto notarii ne zubożijut i ne budut musiły, jak tut ne po chrestjańsku skazał p. Krukowiecki, z hołodu pohynuty. Toho nikomu, a nawet i notarjom i woroham ne mohu życzyty. Odnakoż zwernuty muszu uwahu na toto, szczo jeslyby notarji pry koźdim wypadku smerty prynużdeni buły udawaty sia na seło i dilaty pertraktacji, to bułyby duże pokrywżdzeni i taja ich teperisznaja taxa bułaby za mała.

Taże znajemo dobre, szczo notar zberaje piat' do desiat' wypadkiw w odnom seli, jide abo abo sam, abo posyła, jak tut skazano, toho nepewnoho pysara do toho seła, robyt tam notatki dotyczni piat' abo desiat' wypadkiw. Po południu jide do druhoho seła i tam znowu druhii taki notatki robyt i powertaje do domu. Tohdy supokijno na pidstawi tych notatok robyt referat pišla formalnocy, jaki sut wymahanyi.

Jeslyby jeho praciu porachowaty, to prypustim, szczo win odnoho dnia dwaciat notatok takich zrobyt, a po sem potrzebuje dwa dny pysaty. Jeslyby win brał 10 złt. za oden deń roboty, toby mu 30 złt. za takii wypadki należało sia. Ale win sobi najmensze za koždyj wypadok prynajmniej 3 złt., a za wsi piatdesiat abo wiśmdesiat zachowuje. Tak znajemo, szczo notar z hołodu ne zhyne, poneże na oden deń czasom dwadsiat zołoty za takijj wypadki sobi załyczaje.

Otżeż bułoby słuszno, jesly ony ne zjiżdżajut na koždyj pojedynczyj wypadok, jesly czasto bidnych do sebe prywołujut i tak wełykii wydatki sprawlajut, szczo musiat na mistce prychoodyty i ony za pił hodyny ciu sprawu zalatwajajut, aby iz wzhladu na toto, szczo wid bohacziw dobre sut honorowani, dijestno mohły tiji usluhy bromadno, zahalno, ne na osobno pryniati, bez hroszěj dla obszczoho dobra dilaty, poneże dochodamy bilszych posidatelej sut zanadto wynadhorodzeni. Dla toho ja soblaszaju sia z wneseniem p. Tyszkiewicza i oświdczajaj, szczo ja i moi towarysi za tym wneseniom hołosowaty buďem.

P. Turzański. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Turzański ma głos.

P. Turzański. Muszę przedewszystkiem swoje zdziwienie wyrazić, że usłyszałem tylu dziś obrońców wniosku p. Tyszkiewicza, który nawet sam nie uznał za stosowne wniosku swego uzasadnić, — a nigdy się nie spodziewałem, ażeby w Wysokiej Izbie tyle głosów odezwało się przeciw instytucji notaryuszów.

Ja przeciwnie uważam, że ta instytucja jest dla kraju naszego bardzo pożyteczna i bardzo zbawienny wpływ wywiera na nasze społeczeństwo względnie ludność wiejską.

Do uderzenia na tą instytucją dał powód wniosek p. Tyszkiewicza, który żąda, aby włościanie byli uwolnieni od opłat notaryalnych, jeżeli wartość spadku 300 złt. nie przenosi.

Otóż wiadomo, że notaryusze, jakkolwiek mają charakter publicznych urzędników, nie pobierają żadnej płacy z kasy rządowej i że szczególne dochody notaryuszów, którzy przy sądzie powiatowym mają swoją siedzibę, stanowią głównie tylko należitości za sporządzenie aktów spadkowych po włościanach.

W okolicach górskich lub piaszczystych, gdzie wartość gruntu jest niska, musieliby notaryusze, gdyby wniosek p. Tyszkiewicza się utrzymał, prawie wyłącznie swoje czynności daremnie uskuteczniać — i to nie tylko daremnie, ale nawet i koszta ze swojej własnej kieszeni ponosić, n. p. opłaty za podwoły i t. d.

Przynajmniej w tym powiecie, który ja reprezentuje, mogę śmiało twierdzić, że zaledwie za dwudziestą pertraktacją byłby notaryusz uprawniony, wedle tego wniosku, należitość swoją zalikwidować.

P. Krukowiecki twierdzi, że instytucja notaryuszów przyczyniła się do zubożenia kraju naszego. Ja jestem przeciwnego zdania. Potrzeba bowiem zauważać, że notaryusze są to ludzie, których do najwyższej inteligencji w kraju policzyć można i gdy adwokaci osiedlają się przeważnie po wielkich miastach, przeciwnie mają swoją siedzibę prawie przy każdym sądzie powiatowym, i swą znajomością prawa, jakoteż pośredniczeniem przy wszystkich stosunkach społecznych, wywierają bardzo zbawienny wpływ na naszą ludność wiejską, która nie umiając sama sobie radzić popada zwykle w razie sporów w ręce pisarzy pokątnych, od których niemiłosiernie wyzyskiwana bywa.

Zresztą ustawa notaryalna z 25. lipca 1871, a obecnie obowiązująca, została uchwaloną w Radzie państwa, a tam pewnie należycie i dostatecznie zastanawiano się nad unormowaniem należitości notaryalnych.

W końcu i to jeszcze dodać muszę, że gdyby się wniosek p. Tyszkiewicza utrzymał, byłoby poniekąd niesprawiedliwością; bo jakkolwiek się zwykle dzieje i praktykuje, że sąd deleguje notaryusza do przeprowadzenia pertraktacji spadkowej, to przecież mogą i podrzędne organa sądowe sporządzać spisy spadku, które tym wnioskiem nie są objęte, a które przecież likwidują należitość za swoje czynności. Wynika więc z tego, że w takim razie, gdyby się ten wniosek utrzymał, to notaryusz, który sporządza akty spadkowe, musiałby takowe darmo robić, a urzędnik sądowy likwidowałby sobie należitość.

Zresztą potrzeba i na to zważać, że sporządzenie aktów spadkowych jest niezbędnie potrzebne, szczególnie w dzisiejszych czasach, gdzie się księgi gruntowe zakłada.

Wszak dziś przy zakładaniu ksiąg gruntowych musi się najpierw badać i robić dochodzenia, na jakiej podstawie ktoś jest właścicielem tej lub owej posiadłości; jeżeli zostali spadkobiercy, muszą się wykazać dekretem dziedzictwa.

Sporządzenie więc aktów spadkowych jest potrzebne, chociaż spadek nie jest wielki.

Zresztą trudno wymagać, ażeby ci ludzie, którzy tyle lat się uczyli i którzy, jak wiem z doświadczenia, są ludzie prawi i wiele dobrego robią dla kraju i działają, aby przeważną część swoich czynności daremnie robili.

Co do szanownych pp. Pilata i Krukowieckiego, którzy twierdzą, że notaryusze zwykle wysyłają swoich pisarzy do sporządzania aktów spadkowych, którzy bardzo pobieżnie a może nawet i parcyalnie tę czynność uskuteczniają, to temu stanowczo zaprzeczyc muszę (brawo).

(Głos: W Samborze tak się dzieje).

O ile mi wiadomo, to notaryusze sami przeprowadzają te spisy.

Jak się dzieje po innych powiatach, tego nie wiem, lecz na podstawie doświadczeń, w moim powiecie poczynionych, absolutnie temu zaprzeczyc muszę.

Potém wspomniał szan. p. Pilat, że notaryusze wygórowane należności sobie likwidują. Przeciwnie w moim powiecie, mogą to aktami udowodnić, bierze notaryusz dwa, trzy, a najwyżej cztery złote za pertraktacyą.

Oświadczam zatem, że za wnioskiem komisyi prawniczej, mianowicie co do pierwszego ustępu, bezwarunkowo głosować będę.

P. Lenartowicz. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Lenartowicz ma głos.

P. Lenartowicz. Nie miałem zamiaru zabierać głosu w tej sprawie z tej prostej przyczyny, że jako notaryusz nie mogę być zupełnie bez obawy, aby nie popaść w możliwe podejrzenie, że nadużywam mego stanowiska poselskiego dla sprawy zawodu mego, dla sprawy moich kolegów notaryuszków, pro domo sua.

Nie myślę też i teraz zabrawszy głos w meritum sprawy bliżej wchodzić, pozostawiając ją zupełnie własnemu przekonaniu i uznaniu Wys.

Izby. Upraszam jednak niech mi będzie wolno przynajmniej pod tym względem, zdaje mi się, zupełnie niewinnie skorzystać z poselskiego mego stanowiska, bym stanowczo odparł zarzut, jakiego pozwolił sobie p. Krukowiecki, wyraziwszy się w ten sposób, że po lichwiarzach notaryaty są pierwsze, które rujnują chłopa.

Imieniem moich kolegów notaryuszy, którzy swoje obowiązki sumiennie, uczciwie i ściśle wypełniają, jestem zmuszony — za nimi się ujmując, nacechować wszystkie, przez p. Krukowieckiego przytoczone zarzuty, jako wyjątki pojedyncze, jako sporadyczne wypadki, których na ogół rozciągać się nie godzi i nie powinno (brawo).

(Głosy: Proszę o zamknięcie dyskusyi).

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Spławiński. Proszę o głos.

P. Pilat. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Zapisani są do głosu pp. Krukowiecki, Spławiński i Pilat.

Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Odezwanie się pp. Turzańskiego i Lenartowicza przekonuje mnie, że dobrze powiedziałem, t. j. że notaryaty są rzeczywiście ustanowione dla strzeżenia sprawiedliwości i opiekowania się biedną ludnością. Otóż p. Turzański powiedział, że w jego powiecie te nadużycia się nie dzieją. Nadzwyczajnie mię to cieszy i przekonuje mię, że notaryat sam w sobie jest dobry, lecz nie mogę się zgodzić, ażeby źli notaryusze byli tylko wyjątkami. Owszem bardzo często nadużycia zdarzają się. Muszę odeprzeć tu zarzut p. Turzańskiego, który powiedział, że sieją dobre nasiona w swoich miejscowościach, jabym tego nie powiedział, bo są miejsca, gdzie złe nasiona się sieją; a co do nauki, że notaryusz tak długo się uczył i pracował przez tyle lat, to i lud w tym czasie nie próżnował, pracował w pocie czoła, orał, młócił i t. p. Więc dlatego, że i on pracował, dlatego nie trzeba go do ostateczności doprowadzać, trzeba swoje dochody stosować do możliwości opłacających.

Nie mam za złe, jeżeli notaryusz weźmie

więcej od zamożniejszego, ale jeżeli gdzie jest nędza, tam trzeba się zlitować. Prawa notaryalne bardzo stricte opisują ile ma być wzięte, i gdyby się do tego stosowali notaryusze, nie byłoby nadużyć, które są w wielu miejscowościach.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Spławiński ma głos,

P. Spławiński. Rzeczywiście dzieją się nadużycia, jednak zapreczyć muszę, ażeby było tak źle, jak to podniósł p. hr. Krukowiecki. Już p. notaryusz Lenartowicz odparł zarzut, jakoby notaryuszy postawić można obok lichwiarzy w jednej linii. To porównanie było za daleko posunięte. Z podobnym porównaniem nie mogę się zgodzić -- z własnego doświadczenia, gdyż dość miałem sposobności przypatrzeć się ich działalności; uważam zarzut p. hr. Krukowieckiego za nieuzasadniony nawet i tym wypadkiem, że chłop pożyczył pieniądze od żyda, dawał mu kaczki, gęsi i t. d. a potem jeszcze poszedł do notaryusza i dał mu akt na to.

Moi Panowie! to nie notaryusz winien, tylko ustawy, które zostały uchwalone w Wiedniu, ustawa znosząca lichwę i ustawa notaryalna. Zniesienie lichwy winno, bo procent nie był ograniczony, żyd mógł brać procent jaki chciał, więc brał. Notaryusz może spisać nie oględnie, ale zaw sze to, co strony ułożyły i stało się to aktem notaryalnym, ale przez to jednak notaryusz nie przyczynił się do zrujnowania chłopów, gdyż żyd byłby poszedł do sądu i przez dłuższy proces i koszta byłby doszedł do tego samego, do czego doszedł na podstawie aktu notaryalnego, a doszedłby z większym kosztem, bo sąd na zasadzie ustaw musiałby tak samo postępować, jak notaryusz t. j. musiałby przyznawać taki sam procent i przyczyniłby się do zniszczenia chłopów jeszcze bardziej przez koszta, które są nie równie większe, niż notaryalne. Więc nie można twierdzić, że notaryusze przyczyniają się tak samo jak lichwiarze do zrujnowania ludu

Większość notaryuszów w kraju są ludzie zacni, godni, którzy swoje powołanie pojmują tak, jak powinni i jak ustawa tego wymaga.

Co do ustawy hipotecznej, o której wspominał p. hr. Krukowiecki, powiedzieć muszę, że Sejm sam i koło polskie w Radzie państwa sprzeciwia się zniesieniu przymusu notaryalnego, a tu występują przeciw notaryuszom. Trzeba się zatem za jednem oświadczyć. Jeżeli żądamy przymusu

notaryalnego do dokumentów, które mają być wpisane do ksiąg hipotecznych, to nie możemy narzekać na to, że notaryusze spisują podobne dokumenta.

Co do rzeczy samęj muszę nadmienić, że notaryusze czystych, ścisłych czynności notaryalnych nie mają. Z samych takich czynności żaden notaryusz nie mógłby istnieć, bo Rząd potworzył tyle notaryatów, że połowa byłaby bardzo dostateczna dla naszego kraju (brawo). Jest notaryuszów tyle, że nie mają z czego żyć. A teraz tylko z chłopów można wziąć, bo żyd nic nie da. Proszę Panów, aktów notaryalnych w ścisłym znaczeniu słowa jest nie wiele. z tego żaden notaryusz nie wyżyje, depomagają im tylko postępowania sądowe i te pertraktacye co do których sądy wyższe pomimo oporu sądów niższych polecają akty spadkowe dawać notaryuszom, chociażby sędzia sam chciał zrobić.

Skoro tak jest, to przychodzimy do wniosku, że gdy ktoś coś robi, to trudno żądać, ażeby robił za darmo. Nikt za darmo nic nie robi zwłaszcza w swoim zawodzie. W życiu autonomicznem, w radach gminnych i powiatowych są ludzie, którzy poświęcają swój czas i pracę dla dobra publicznego, ale nie dla dobra prywatnego, dla pojedynczego człowieka — zresztą nie jest to ich zawodem. Tutaj zaś idzie o czynność zawodową, żądać więc od notaryuszów, ażeby to, co im jest poruczone, robili bezpłatnie, jest to — przepraszam, że użyję tego porównania — jakby żądać od szewca, aby wszystkim datmo bóty robił i sam wskutek tego chodził bosy. Byłoby to mniej więcej wszystko jedno.

Jeżeli ktoś coś robi obowiązkowo, to powinien być zapłacony. Nie idę jednak tak daleko, ażeby za wszystko płacić należało i rzeczywiście ustawa, licząc na to, że notaryusze mogą w pewnych wypadkach rewanżować się za to, co im za darmo robić nakazuje, stanowi ażeby, jeżeli spadek wynosi mniej niż 100 zł. notaryusz robił za darmo. Takich wypadków jest bardzo wiele, nawet tam, gdzie nic nie ma, chociaż pertraktacya nie jest potrzebna, robi się jednakże setki, tysiące aktów pośmiertnych. Podobnie tam, gdzie cały spadek wynosi 100 zł., takich zaś wypadków u nas jest bardzo wiele, bo u nas majątki u włościan są podzielone i rzadko kiedy wynoszą 200 albo 300 zł. Gdyby więc notaryusz był obowiązany i te robić za darmo, to prawie nigdy nieby nie dostał chyba, żeby mu się trafiła jaka większa własność.

Poszlibyśmy więc za daleko, gdybyśmy przyjęli wniosek p. Tyszkiewicza.

Oprócz tego należy wiedzieć, że notaryusze sądownie likwidują swoje koszty i sąd je do połowy nieraz obcina, przynajmniej we włościańskich pertraktacjach, zatem tak bardzo źle nie jest. — Daleko prędzej zgodziłbym się na to, ażeby notaryuszom odebrać spisywanie aktów pośmiertnych, bo uwolniłoby się przez to włościan od płacenia tej uciążliwej należności, ale na żądanie od notaryuszów, ażeby za darmo robili, zgodzić się nie podobna. Dawniej za mandataryuszów gmina robiła akta pośmiertne, nie były to akta dobre, ale robiono je. Nawet kiedy zaprowadzono notaryaty, to jeszcze niektóre sądy poruszały spisywanie tych aktów pisarzem gminnym. Wówczas bardzo mało to kosztowało.

Ponieważ gminy teraz daleko wyżej stoją i znajdują się w nich ludzie umiejący pisać, więc drobniejsze akta spadkowe mogliby spisywać gminni pisarze. Ale ażeby notaryusz miał to robić, a nic mu za to nie dawano, jeżeli wartość spadku nie wynosi 300 zł., to byłoby z krzywdą ludzi, pracujących rzetelnie i uczciwie. Złe są wyjątki, ale większość jest dobra.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Pilat ma głos.

P. Pilat. Chciałem zwrócić uwagę Wys. Izby na to, że chociażby wniosek p. Tyszkiewicza został w miejsce proponowanego przez komisję przyjęty, że w każdym razie byłoby to życzeniem, którego spełnienie na bardzo, a bardzo długi czas będzie odroczone. Nie wypadłoby zaś dla owych dalekich nadziei zapominać o tém, co już teraz da się wprowadzić w życie, tém bardziej, że jedno obok drugiego ostać się może i prosiłbym tych Panów, którzyby się zdecydowali głosować za wnioskiem p. Tyszkiewicza, ażeby obok tego przyjęli jako środek, który na dziś ma zaradzić złemu, proponowaną przezemnie rezolucją również jak rezolucją trzecią wniosku komisji.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.
Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman. Wniosek p. Tyszkiewicza znalazł bardzo wielu bardzo gorliwych obrońców, temu się bynajmniej nie dziwię. Bo każdy wniosek, który zdąża do tego, ażeby ulżyć ciężarom wiejskiej ludności, może zawsze liczyć na sympatyę i oklaski tej Wysokiej Izby. Ale od objawienia, że tak powiem, tych platonii-

cznych sympatyj aż do zamienienia ich w czyn, jest bardzo daleka droga, a szczególnie w tym wypadku, gdzie chodzi o ulżenie ciężarów ludności wiejskiej kosztem innych i to nie tylko kosztem prywatnych osób, ale także kosztem sądownictwa, a więc interesu publicznego.

P. Baum poruszył tu kwestyę, która już tyle razy była traktowana w tej Wysokiej Izbie, podnosząc ponownie, że opłaty pośmiertne są ogromnym ciężarem i że nie mało się przyczyniają do upadku dobrobytu w kraju naszym. Komisya prawnicza to zdanie zupełnie podziela i dała mu wyraz w sprawozdaniu swoim z r. 1875., gdzie prawie dosłownie to powiedziała, co dziś słusznie przytoczył p. Baum (czyta):

„Wiadmo, że włościanie nasi kapitałów nie posiadają, że spadki po nich składają się wyłącznie tylko z gruntów i budynków, a czasem tylko także z niezbędnego inwentarza gospodarskiego. Opłacać w chwili śmierci głowy rodziny, kiedy równocześnie i koszty słałości, pogrzebu i t. d. pokryć należy, tak wysoką należność rządową, pochłaniającą w powszechności jednoroczny dochód z gruntu, jest po prostu niepodobieństwem i zmusza spadkobiercę, który już piérwój na tym samym gruncie żył i z niego się utrzymywał, naruszyć gospodarstwo.“

(Mówi): Pozwoliłem sobie odczytać ten ustęp sprawozdania z r. 1875. dlatego, ażeby Panom dać dowód, że komisya prawnicza nie czekała na to, co dziś dopióro powiedziano, tylko jeszcze w r. 1875 wszystkie te dolegliwości poznała i środki zaradcze proponowała.

Ale dzisiejszy wniosek p. Tyszkiewicza z tą kwestyą nie ma prawie nic wspólnego. Tu nie chodzi o to, jakie podatki mają płacić, tylko czy mają być sporządzane akta pośmiertne i czy ma być opłata od nich uiszczana.

Wobec terażniejszego stanu ustawodawstwa austriackiego, spisywanie aktów pośmiertnych jest konieczne, jeżeli w stosunkach prawnych nie mają zajść zamieszanie i chaos, które potem rozwikłać się nie da.

Mamy doświadczenia z czasów, gdzie notaryuszów jeszcze nie było, z czasów sądownictwa patrymonialnego, o którym jeden nasz mowca powiedział, że i wówczas, ale bez kosztów, akta pośmiertne spisywano — ale wtedy ledwie $\frac{1}{20}$ wszystkich spadków była przeprowadzona.

Po przeprowadzeniu nowej organizacji sądowniej bywały przeprowadzane pertraktacje spadków

z przed 40 lat, przez co ludność wiejska wpadła w procesa rujnujące.

Tak, jak dziś stoi ustawodawstwo austriackie, bez pertraktacyj spadkowych nie można zostawić ludności wiejskiej; pertraktacje muszą być przeprowadzane, ażeby zapobiedz nadużyciom, bezprawiom i niepotrzebnym a kosztownym procesom

Jeżeli zaś mają być pertraktacje przeprowadzane, to któż ma to robić? Ustawodawstwo austriackie mówi, że tylko sąd albo komisarz sądowy, t. j. notaryusz do tego jest powołany. Gdybym miał pod ręką statystyczne wykazy, mógłbym Panów przekonać, że tam, gdzie dla braku notaryuszów tylko sądy same przeprowadzeniem pertraktacyj spadkowych się zajmują, tam ledwie jedna trzecia część tych spadków bywa przeprowadzoną a reszta zalega. Temu niedostatkowi mają zaradzić notaryusze.

Notaryusz nie jest płatny a musi to robić, więc ma robić za darmo?

Podniesiono tu z kilku stron i zrobiono z tego zarzut komisji prawniczej, że powiedziała: „pozbawilibyśmy notaryuszów znacznej części dochodów“, tak jak gdyby lud był na to, ażeby utrzymywać notaryuszów. Gdyby ci Panowie byli łaskawi czytać jeden wiersz dalej, toby ten powód, przytoczony przez komisję, inaczej wyglądał, bo dalej stoi: „tak daleko idących ofiar od notaryuszów żądać nie można“. Nie mówi komisja prawnicza, że dla tego ma ludność wiejska opłacać, bo notaryusze muszą mieć dochody, tylko mówi tak: gdybyśmy powiedzieli, że od spadków do 300 złt. nie mają brać żadnej opłaty, to byłaby to ofiara, a takich ofiar od notaryuszów żądać nie mamy prawa. Mogę śmiało twierdzić i sądzę, że po wywodach praktycznych sędziów p. Turzańskiego i p. Spławińskiego, którzy przeciw z tym przedmiotem ciągle mają do czynienia, nikt o tém wątpić nie będzie, że gdyby spadki do 300 złt. uwolniono od opłaty, to zaledwie $\frac{1}{20}$ wszystkich pertraktacyj byłaby płatna.

(JE. hr. Marszałek zajmuje krzesło marszałkowskie).

Proszę uwzględnić i to, że wniosek p. Tyszkiewicza dąży do tego, ażeby tylko czysta wartość spadku stanowiła miarę należytości.

Przypuśćmy, że umarł kupiec, który zostawił sklep wartości 20.000 złt., ale ma długi, przewyższające ten spadek n. p. 30.000 złt. Notaryusz musi sporządzić spis majątku, bo to jest rzeczą konieczną dla pokrycia wierzycieli, Taki inwentarz

wymaga kilka dni a czasem kilka tygodni, a według posła Tyszkiewicza, taka praca byłaby bezpłatna.

Poruszoną została myśl, że trzeba oddać spisywanie aktów pośmiertnych gminie, a myśl ta znalazła oklaski i uznanie w tej Izbie. Sprawa ta była już poruszaną kilkakrotnie w tej Izbie. Raz Wydział krajowy wniósł przejście do porządku dziennego, drugim razem uczyniła to komisja prawnicza i Wysoki Sejm wnioski te uchwalił. Mnie się zdaje, że wszystkie utyskiwania, które słyszymy ciągle na urzędowanie gmin są uzasadnione i nie potrzeba słów tracić, aby wykazać, że gmina tak jak dzisiaj istnieje nie jest w stanie podjąć takiej pracy. Ale pomijam to. Komisja prawnicza nie powiedziała, że to co jest, jest dobre, nie powiedziała bynajmniej, że tak ma zostać, aby koniecznie notaryusze spisywali akta pośmiertne. Komisja prawnicza w swoim sprawozdaniu poszła dalej jak sam wnioskodawca, powiedziała ona, że postępowanie w sprawach spadkowych i sierocińskich jest nieodpowiedne; powiedziała wyraźnie w swoim sprawozdaniu, że to postępowanie prócz innych wadliwości ma i tę jeszcze wadliwość, że jest za drogie i że trzeba się o to starać, aby było tańszem. W r. 1875 w tej samej sprawie komisja przy końcu swego sprawozdania tak się wyraża (czyta): „Reforma zatem ustawodawstwa w tym przedmiocie jest niezbędną. Opiekun stać powinien pod kontrolą instytucji, w miejscu się znajdującęj, ze stosunkami miejscowymi obznajomionęj. Instytucja taka, na wzór rad familijnych za granicą istniejących urządzona, pod przewodnictwem sędziów pokoju (i z innych względów dla kraju naszego pożądaných) byłaby istnieniem dobrodziejstwem.“

(Mówi): Powiada dalej to sprawozdanie (czyta):

„Ustawa ta bowiem obarcza sądy mnóstwem spraw, czynności sądowej wcale nie wymagających. Tam gdzie nie ma spadkobierców małoletnich lub pod kuratelą zostających i gdzie nie chodzi o spadek przedmiotem ksiąg hipotecznych będący, ingerencya sądu jest wcale zbyteczna i tylko wtedy nastąpić powinna, jeżeli interesowani tego się domagają.“

Powołując się na sprawozdanie z r. 1875. komisja prawnicza stawia wnioski, które przedstawiłem. Mnie się zdaje, że te wnioski wszystko zawierają, czego życzą sobie posłowie, zabierający głos w obronie wniosku p. Tyszkiewicza. Wniosek zaś sam nie jest do przyjęcia, bo tak jest postawiony, że rozporządza pracą ludzi, którą my nie mamy prawa rozporządzać.

Notaryusz jest człowiekiem prywatnym, ma wprawdzie w urzędowaniu charakter publiczny, ale nie jest płatny i nikt nie może żądać od niego bezpłatnej pracy. Byłoby to niesprawiedliwością, a my do takiej niesprawiedliwości przyczyniać się nie możemy.

Zdań p. Krukowieckiego, dotyczących samego notaryatu, zbijać nie myślę. Jest to zdanie, oparte na głośnym twierdzeniu.

Powiedział p. Krukowiecki, że notaryusze po lichwie są drugą przyczyną ruiny ludu. Ja tego nie rozumiem, bo przykład przytoczony, że włościanin przychodzi do notaryusza i ten mu sporządza akt, może nie oparty na prawdzie, przez który włościanin się rujnuje, mnie nie przekonuje, bo włościanin jeżeli nie do notaryusza, to pójdzie do pokątnego pisarza.

Otóż ja co innego Panom przytoczę, a mianowicie fakt że nim ustawa przeciw lichwie była uchwalona, Izby notaryalne może per nefas wydawały okólniki, w których polecały członkom swoim, aby nie sporządzali aktów notaryalnych, zawierających opłatę wyższych odsetków, jak 12%. Przeważnie większa część notaryuszy do tego się stosowała, a takim, którzy takowych okólników nie przestrzegali, wytaczano śledztwa dyscyplinarne, jakkolwiek Izba nie mogła na mocy prawa przeciw nim występować. Pomimoto dbała o to, aby uczciwie postępowano i aby nie sporządzano aktów, z procentami nad 12%. To jest fakt i nikt zaprzeczyć temu nie może.

P. Krukowiecki powiedział, że nadużycia notaryuszów nie są wyjątkami, ale nie dał na to żadnych dowodów. Z tym samym, a może jeszcze z większym prawem, mogę śmiało twierdzić, że te nadużycia są wyjątkami, a uczciwość regułą. P. Krukowiecki znać może tylko notaryuszy w swoim powiecie, ja zaś, mając ciągle z notaryuszami do czynienia, mogę zapewnić, że dzieje się wręcz przeciwnie i powołuję się na zdanie pp. Turzańskiego i Splawińskiego. Zdaje mi się, że kto poznał bliżej notaryuszów, przyzna może, że bywają nadużycia, bo są one w każdym zawodzie, ale aby to było regułą, temu stanowczo przeczę. P. Krukowiecki zapewne nie dostatecznie zastanawiał się nad tem, gdyż obrzucił błotem cały stan,

(P. Gross. Tego nie mówił.)

(P. Krukowiecki. Ja tego nie mówiłem).

który ma służyć ludowi za opiekuna, za doradcę prawnego i wyzwolić go ma z rąk szachrajów i pokątnych pisarzy, którzy jak wiadomo są rakiem, toczącym nasze społeczeństwo.

Sądzę przeto, że do wniosku p. Tyszkiewicza przychylić się nie podobna, nie popełniając wręcz niesprawiedliwości. P. Tyszkiewicz w motywowaniu wniosku swego powiedział, że różnica między majątkiem wartości 100 a 300 złt. jest tak małą, że się nie narazi notaryuszów na żadne prawie straty.

Mnie się zdaje, że kto mógł twierdzić, że lud nasz jest ubogi, że goni ostatekami, nie może twierdzić, że między 100 a 300 złt. jest mała różnica. Owóż fakt ten, że jeżeli się spadki wartości niżej 300 złt. uwolni od opłaty, to 20. a może zaledwie 30. część opłacać będzie należności notaryatu, wykazuje jak wyraźna zachodzi różnica między wartością 100 a 300 złt.

W dzisiejszej dyskusji jeden tylko pozytywny wniosek jest postawiony, a to p. Pilata, który jednak uważam za nie potrzebny, albowiem nie potrzeba sądom powiatowym przypominać tego, że nie są obowiązane delegować do wszystkich spraw spadkowych notaryuszów. Ustawa pod tym względem jest jasna, bo §. 1. rozp. minist. z r. 1860. powiada, że przy sądach kolegialnych mają, a przy powiatowych mogą oni być delegowani. Sądy nasze tak też praktykują. Tam gdzie sędzia nie ma zaufania do notaryusza, gdzie notaryusz dopuszcza się nadużyć, nie daje mu delegacji albo mu ją odbiera. To są fakta, powtarzające się wszędzie i mogą się powołać na świadectwo p. Wolfartha, który sam tak praktykował i jeszcze praktykuje.

A więc przypominać to sądom, jest rzeczą zupełnie niepotrzebną, zawezwać zaś sądy, aby ile możliwości same sporządzały aktu pośmiertne, znać czyłoby odebrać to notaryuszom i uchylić rozporządzenie z r. 1860., coby się nie przyczyniło do rychłego przeprowadzenia pertraktacji spadkowych w sposób taki, jaki w interesie wszystkich byłby pożądanym.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Na pierwszym miejscu musi być równocześnie wzięty pod rozprawę wniosek komisji i wniosek p. Tyszkiewicza, który p. Krukowiecki podniósł na nowo.

Komisja wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Tyszkiewicza, a więc równocześnie musi być nad tymi dwoma wnioskami rozprawa otwarta.

Pierwszy punkt wniosku komisji brzmi (czyta):

„I. Nad wnioskiem posła Tyszkiewicza o wyjednanie w drodze właściwej: żeby spisy majątkowe i opieczętowania w wypadkach śmierci natenczas tylko podlegały w myśl §. 27. tar. not. opłaceniu taksy notaryalnej, jeżeli spadek, po odtrąceniu wszelkich do inwentarza podanych długów, wynosi najmniej 300 złt. — przechodzi Sejm do porządku dziennego“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. R. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Tylko na jedno zwrócić muszę uwagę Wys. Izby, t. j. że gdybyście Panowie przyjęli wniosek p. Tyszkiewicza, jeszczebyśmy gorzej wyszli, a to dla tego, że jak p. Krukowiecki podniósł — bardzo wielu notaryuszów są ludźmi nie sumiennymi. Otóż przy oszacowaniach mogliby oni sobie dowolnie postępować i spadek wartości poniżej 200 złt. wyciągnęliby na 300 złt. i nie tylko, że włościanie musieliby zapłacić taksę notaryuszom, ale przez takie wyciągnięcie wartości spadku i opłata rządowa stałaby się wyższą. My zaś, chcąc lud ratować, możemy uchwaleniem wniosku p. Tyszkiewicza doprowadzić do tego, że włościanie i notaryuszowi i Rządowi więcej będą płacili. To za tém nie będzie miało żadnego praktycznego skutku dla ludu.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Muszę skonstatować fakt, że p. Spławiński przedtém występował z twierdzeniem, że notaryusze są najlepsi ludzie, a teraz p. Spławiński sam sobie się sprzeciwia, bo mówi, że są notaryusze ludzie tak niesumienni, iż gotowi podwyższyć spadek dla swojej korzyści. Ja tak daleko nie idę i nie posądzam notaryuszów, aby dla wzięcia kilku złotych podbijali tak wysoko oszacowanie. Ja też głosować będę za wnioskiem p. Tyszkiewicza.

JE. h. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Ja muszu sprostować fakt, że przy oszacowaniu nie oceniaje sam notar, ale sut ludy zaufania, kotoryi baczut na to, aby notar wyższuju cinu ne zapodał.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Jestem w obawie, aby W. Izba, powodując się względami dla ludności, która bez wątpienia na względy zasługuje, nie popełniła przyjęciem wniosku p. Tyszkiewicza niesprawiedliwości. Niech W. Izba uchwali rezolucyą: Wzywa się W. Rząd, aby odebrał pertraktacye spadkowe notaryuszom; niech uchwali, że się powierza je władzom gminnym, chociaż już jeden z posłów uznał, że nie będą mogły temu sprostać; niech uchwali, aby nie sądownie nie przeprowadzać pertraktacyj spadkowych przy spadkach do 300 złt., ale niech nie uchwała, aby ktoś pracował bezpłatnie w sprawach prywatnych, byłoby to zdaniem mojem wielką niesprawiedliwością; lubo zatem sam pragnąłbym, aby dzisiejsza dyskusya wpłynęła na sądy, które czytać będą nasze rozprawy, aby przy sprawdzaniu rachunków notaryalnych przestrzegały ściśle ustawy; jakkolwiek pragnąłbym, aby pod tym względem dyskusya nasza nie pozostała bez skutku, jednak nie chciałbym, aby z ciała prawodawczego wyszła rezolucya, żądająca pracy często całodziennęj dla osób prywatnych, a bezpłatnej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa nad punktem pierwszym wniosku komisji i wnioskiem p. Tyszkiewicza zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman. Ponieważ nikt przeciw wnioskowi komisji nie wystąpił przeto zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Jakkolwiek wniosek p. Krukowieckiego podejmuje na nowo wniosek p. Tyszkiewicza, jednak ponieważ wniosek komisji jest wnioskiem przejścia do porządku dziennego, muszę zatem wniosek komisji poddać naprzód pod głosowanie.

Upraszam tych panów, którzy chcą uchwalić pierwszy punkt wniosku komisji: „I. Nad wnioskiem posła Tyszkiewicza o wyjednanie w drodze właściwej: żeby spisy majątkowe i opieczętowania w wypadkach śmierci natenczas tylko podlegały w myśl §. 27. tar. not. opłaceniu taksy notaryalnej, jeżeli spadek, po odtrąceniu wszelkich do inwentarza podanych długów, wynosi najmniej 300 złt. — przechodzi Sejm do porządku dziennego, aby zechcieli powstać.

(Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną.

(Po obliczeniu). Różnica tylko o jeden głos.

Przeciw wnioskowi jest 44 głosów. Proszę, aby panowie, którzy są za wnioskiem komisji, raczyli jeszcze raz powstać.

(Po obliczeniu). Za wnioskiem komisji także 44 głosów, a więc wniosek z powodu równej ilości głosów musiałby upaść. Proszę zatem pp. kwestorów, aby zechcieli sami obrachować głosy (Głosy: Głosować imiennie).

Jest wniosek, aby zarządzić głosowanie imienne. Upraszam tych panów, którzy są zatem, aby imiennie głosować, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam zatem tych panów, którzy za wnioskiem komisji, czyli za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem p. Tyszkiewicza głosują, aby powiedzieli „tak“, a tych panów, którzy są przeciwni wnioskowi przejścia do porządku dziennego, aby mówili „nie“.

Przez „tak“ głosowali:

Abrahamowicz, Bieliński, Chrzanowski, Czaykowski Jan, Fruchtmann, Gedel, Goldman, Grocholski, Hausner, Hozard, Jasiński Franciszek, Jasiński Józef, Kitrys, Koziembrodzki Szczyński, Kuczkowski, Lenartowicz, Liske, Łukasiewicz Ignacy, Madeyski, Majer, Małecki, Mochacki, Paszkowski, Pietruski, Pilat, Raciborski, Romanowicz, Romer, Sawa, Sawczyński, Skalkowski, Słonecki, Splawski, Szumańczowski, Towarnicki, Turzański, Waygart, Wasilewski, Wereszczyński, Wesołowski, Wodziński, Wolfahrt, Zatorski, Zbrożek, Zuker, Żywicki.

Przez „nie“ głosowali:

Badeni, Baum, Buszyński, Czaykowski Alfons, Czaykowski Hipolit, Czartoryski, Czerkawski, Dobrzyński, Dzieduszycki Tadeusz, Głogowski, Golejewski, Gorajski, Gross, Hoppen, Janko, Janowski, Jasienicki, Jaworski, Jocz, Korytowski, Korzyński, Kowalski Tomasz, Krasicki, Krukowiecki, Kułaczowski, Kupeczyński, Lityński, Łazarski, Matkowski, Michałowski Józef, Ochrymowicz, Olejnik, Podlewski, Popiel Michał, Popiel Paweł, Rapoport, Rey, Rożankowski, Sangunzko, Scipio, Stadnicki Edward, Stadnicki Jan, Stupnicki, Then, Torosiewicz, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Weissmann, Zborowski, Zyblikiewicz.

JE. hr. Marszałek. Wniosek komisji 50 głosami przeciw 46 został odrzucony.

P. Czerkawski. Proszę o głos, co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Ponieważ wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem p. Tyszkiewicza upadł, powinienby zatem przyjść pod głosowanie wniosek p. Tyszkiewicza. Nad tym wnioskiem jednak komisja jeszcze się nie zastanawiała w tym kierunku, jakby takowy z zachowaniem zasad zmodyfikować, ażeby mógł być w Wysokiej Izbie przyjęty. Niektóre wątpliwości podniósł już p. Jasiński, które bądź co bądź zasługują na uwzględnienie. Ażeby więc wszystkim potrzebom zadość uczynić, pozwolę sobie uczynić wniosek formalny, ażeby sprawozdanie komisyjne w teraźniejszym stadium odesłane zostało napowrót do komisji, iżby komisja według danych jej przez obecne głosowanie Wysokiej Izby wskazówek, nad wnioskiem p. Tyszkiewicza się zastanowiła i w tym kierunku wnioski swoje poczyniła.

JE. hr. Marszałek. Wniosek odroczenia i zwrócenia sprawozdania do komisji może być każdej chwili uczyniony i wzięty pod dyskusję. Otwieram zatem rozprawę. Czy żąda kto głosu?

P. Wesołowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wesołowski ma głos:

P. Wesołowski. Komisja zastanowiła się dokładnie i była tego przekonania, że wniosek p. Tyszkiewicza nie może być inaczej załatwiony, jak przejściem do porządku dziennego. Co innego, gdyby komisja nie była jednogłośnie tego samego zdania, ale komisja po dokładnym rozważeniu przedłożyła ten wniosek, więc byłaby daremna praca napowrót do komisji go odsyłać.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Popieram wniosek posła Czerkawskiego, albowiem chociaż komisja już się zastanawiała, to mogłaby się jeszcze dokładniej zastanowić nad tą sprawą (wesolość).

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

R. Wesołowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski. W takim wypadku wno-

szą wybranie innej komisji specjalnie do tego wniosku, bo komisya prawnicza inaczej zastanowić się nie potrafi.

P. br. Baum. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. br. Baum. Sądząc z tego, co tutaj przemawiał członek komisji p. Jasiński, który nam wykazał, jak komisya na ten wniosek się zapatruje, t. j. że nie uważała za stosowne narzucać notaryuszom pewnych czynności bez wynagrodzenia ale, równocześnie wypowiedziała i swoje zdanie, że wypadałoby się nad tēm zastanowić, czyby nie można gminie lub sądowi ten obowiązek przekazać? Nie mogę pojąć, jak mógł p. Wesołowski po dwa razy oświadczyć się tak stanowczo w imieniu całej komisji, chyba to porozumienie mogło nastąpić telegraficznie z całą komisją prawniczą, to sądzę z tego wszystkiego, że przecież jest możebnym, aby komisya mogła na podstawie tych wskazówek, jakie tutaj wypowiedziane zostały, t. j. aby ten obowiązek spisowania pośmiertnych inwentarzy, przekazać zwierzchnościom gminnym albo sądom, wziąć tę sprawę jeszcze raz pod rozwagę. Muszę więc jak najusilniej popierać wniosek p. Czerkawskiego. Naturalnie, jeżeli ten wniosek nie zostanie uchwalony, to następstwem będzie, że wniosek p. Tyszkiewicza przyjdzie pod głosowanie i będzie przyjęty z temi nawet niekonsekwencyami, jakie tutaj wykazał p. Jasiński.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Popieram wniosek p. Czerkawskiego, aby odesłano raz jeszcze do komisji prawniczej całą tę sprawę. Bo głosowałem wprawdzie za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem p. Tyszkiewicza, ale z tego powodu, że wniosku tego nie można przyjąć w tēm brzmieniu, w jakim był postawiony. Lecz terazniejszy stan tēj sprawy jest zły, dzisiejszy sposób pertraktacji spadkowych bardzo uciążliwy dla ubogich i wymaga radykalniejszej daleko i szerszej reformy niż częściowa poprawa, proponowana we wniosku p. Tyszkiewicza. — Otóż żądam, aby komisya prawnicza roztrząsała raz jeszcze całą sprawę, a może przedłoży wniosek, dążący do wspomnianej przezemnie radykalnej reformy, wniosek, który obydwie strony zaspokoi i zle usunie. Dlatego popieram wniosek p. Czerka-

wskiego, aby wniosek p. Tyszkiewicza zwrócić do komisji, w celu ponownego rozważenia.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Zgadza się z wnioskiem p. Czerkawskiego i proszę o odesłanie do komisji nie tylko tego wniosku, ale i wniosku p. Pilata, bo zarazem poruszoną tu została myśl oddania tych pertrakcyj gminie. Komisya w tym względzie może się inaczej zastanowić i niekoniecznie trzymać się tego wniosku, ale może z innym odpowiedniejszym wnioskiem wystąpić.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. hr. Badeni. Proszę o zamknięcie dyskusji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Ci panowie, którzy ten wniosek popierają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę to podnieść, że p. Wesołowski powiedział tylko, iż komisya zastanawiała się nad wnioskiem p. Tyszkiewicza. Komisya przecież może swój własny wniosek uczynić w tēj mierze w nieco odmienną formę.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa nad formalnym traktowaniem tego przedmiotu zamknięta.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman. Sądząc, że odesłanie całej tēj sprawy do komisji nie ma żadnego celu, bo dziś mamy tylko taką wskazówkę, że Wysoka Izba nie chciała przejść do porządku dziennego nad wnioskiem p. Tyszkiewicza, a komisya powiedziała, że nad tym wnioskiem potrzeba przejść do porządku dziennego. Z innym wnioskiem komisya przejść nie może, tylko z takim, który jest w rezolucji 2 i 3. Te dwie rezolucje są tego rodzaju, że chcą zaradzić dolegliwościom, z obecnej ustawy o postępowaniu w sprawach spadkowych wynikających, komisya sądziła, że przez przyjęcie tych dwóch rezolucyj t. j. 2 i 3 właśnie zaradzi się obciążeniu ludności, które spowodowało wniosek p. Tyszkiewicza, a to tēm bardziej, że jest właśnie dodatek p. Pilata, który odpowiada życzeniom, przez p. Jasińskiego wyrażonym. Dodatek ten tak opiewa, (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd ażeby przypomniiał władzom rządowym, iż według rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 7. maja 1860 nr. 120 Dz. u. p. oddał poza obrębem siedzib sądów kolidujących nie przepisane obowiązkowo delegowanie notaryuszów jako komisarzy sądów do aktów pośmiertnych, że zatém czynności te mogą być załatwione przez sądy same. Dalej, ażeby Wysoki c. k. Rząd polecił władzom sądowym, ażeby w celu ulżenia ludności wiejskiej znacznych kosztów, jakie pociąga za sobą sporządzanie aktów pośmiertnych przez notaryuszów, akta takie o ile możności sporządzał sam“.

(Mówi): Więc tu jest wniosek, który może być przedmiotem rozprawy, może być przyjęty i zapobieży dalszemu zwlekaniu téj sprawy. Wnoszę więc, aby przystąpić do dyskusji nad rezolucjami komisji wraz z poprawką p. Pilata.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Wniosek p. Czerkawskiego muszę poddać pod głosowanie. Proszę panów o zajęcie miejsc. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek p. Czerkawskiego, aby ten przedmiot raz jeszcze był odesłany do zbadania do komisji prawniczej, aby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się, aby także wniosek p. Pilata odesłać do téj komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Przystępujemy obecnie do wyboru komisji kolejowej. Będę panów prosił, abyście byli łaskawi miejsca swoje pozajmować, bo inaczej nie podobna odbierać kartek w zupełnym porządku. Na skrutatorów upraszam pp. Czerkawskiego, Pilata, Gorajskiego, ks. Sawę, Madeyskiego, Dzieduszyckiego Tadeusza, Torosiewicza, ks. Jasienickiego. Przerwywam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium. (Po przerwie).

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie rezultatu skrutynium.

Sprawozdawca p. Gorajski (czyta): Głosujących było 83; absolutna większość 42. Otrzy-

mali: Grocholski 83 głosów; Baum 83; Jaworski 82; Matkowski 81; Chrzanowski 74; Czajkowski Alfons 54; Stadnicki Jan 53.

JE. hr. Marszałek. Wszyscy ci panowie otrzymali absolutną większość głosów, są więc obrani. Upraszam, aby byli łaskawi ukonstytuować się i podać wiadomość o ukonstytuowaniu się do bióra sejmowego. Posiedzenie przerywam z powodu spóźnionej godziny i naznaczam następne na jutro t. j. na czwartek dnia 9. lipca o 11. rano. Na porządku dziennym:

1. Wybór deputacyi do Najjaśniejszego Pana z 5 członków.
2. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o utworzenie drugiej posady adjunkta w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.
Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Scipio.
3. Sprawozdanie komisji budżetowej nad rubryką VII pozycją 69 budżetu na r. 1880 „Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie“.
Sprawozdawca poseł Scipio
4. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycyach Towarzystw rolniczych krakowskiego i galicyjskiego o zasiłki na cele tych towarzystw . . . Sprawozdawca poseł Scipio.
5. Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego i wniosku posła Abrahamowicza z projektem ustawy drogowej i wniosku posła Jaworskiego o dojazdach kolejowych . Sprawozdawca poseł Męciński.
6. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zarządzie funduszu propinacyjnego.
Sprawozdawca komisji lustracyjnej poseł Jasiński Franciszek.

(Posiedzenie zamknięte).

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 40 po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

16. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 8. lipca 1880.

Treść: Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Odczytanie petycji Wydziału powiatowego w Brodach i odesłanie téjże do Wydziału krajowego na wniosek p. Wasilewskiego. — Interpelacya p. Ochrymowicza do komisarza rządowego w przedmiocie przeniesienia rogatki w Drohobyczu. — Przemówienie p. Matkowskiego i odesłanie petycji Wydziału powiatowego w Buczaczu do Wydziału krajowego Wybór deputacyi do Najjaśniejszego Pana — Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie utworzenia drugiej posady adjunkta w krajowej szkole gospodarstwa leśnego we Lwowie. — Przyjęcie wniosków komisji bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisji budżetowej z pozycyi budżetu na r. 1880 dla szkoły krajowej gospodarstwa leśnego we Lwowie. — Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji towarzystw rolniczych krakowskiego i galicyjskiego o subwencyie stałe. — Przyjęcie wniosków komisji bez dyskusyi. — Usunięcie z porządku dziennego sprawozdania komisji drogowej. — Sprawozdanie komisji lustracyjnej o zarządzie funduszu propinacyjnego w roku 1879. — Pismo prezydym c. k. Namiestnictwa z załączeniem okólnika do c. k. starostw, polecającego energiczne ściąganie zaległości na rzecz funduszu propinacyjnego przypadających. — Cofnięcie wniosku komisji przez sprawozdawcę i podniesienie tegoż przez p. hr. Golejewskiego. — Przemówienie komisarza rządowego i odstąpienie od wniosku przez p. hr. Golejewskiego. —

Początek posiedzenia o godzinie 11. min.
25 rano.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE.
Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef
Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 106.

Ze strony c. k. Rządu: Radca dworu Filip
Zaleski, wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie. Mam zaszczyt podać do wiadomości

Wysokiej Izby, że protokół z wczorajszego posiedzenia został złożony w biurze sejmowém i jest przez 24 godzin do przejrzania. Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Spis petycyj.
pod dzień 8. lipca do Sejmu krajowego wniesionych.

442. Petycyja, wniesiona przez p. Jasińskiego
Franciszka, w sprawie zaniechania podwyższenia podatku gruntowego gminy Podhajczyki.

443. Gmina Werbiąż wyżny, prosi jak wyżej,

444. Gmina Sopów prosi, jak wyżej.
445. Gmina Gwoździec prosi, jak wyżej.
446. Gmina Gwoździec stary, jak poprzednio.
447. Gmina Peczeniżyn, jak poprzednio.
448. Gmina Jabłonów, jak poprzednio.
449. Gmina Iwanowce, jak poprzednio.
450. Gmina Korszów, jak powyżej.
451. Gminy Liski, jako powyżej.
452. Gmina Oskrześnice, jak poprzednio.
453. Gmina Słobódka, jak poprzednio.
454. Gmina Werbiąż niżny, jak powyżej.
455. Gmina Zamulińce, jak wyżej.
456. Gmina Kamionki Wielkie, jak wyżej.
457. Gmina Turka, jak wyżej.
458. Gmina Matijowce, jak wyżej.
459. Gmina Tłumaczyk, jak wyżej.
460. Gmina Kołomyja, jak wyżej — wszystkie powyższe petycje do komisji podatkowej.
461. Rada powiatowa Sanok, przez p. Czartoryskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów wykupna gruntów pod kolej podkarpacką — do komisji kolejowej.
462. Komitet obywateli, przez p. Romera, w sprawie uzupełnienia sieci kolei podkarpackiej — do komisji kolejowej.
463. Wydział powiatowy w Skałacie, przez p. Szcześniego Koziebrodzkiego, o ograniczenie wolności dzielenia gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.
464. Wydział powiatowy w Kosowie, przez p. Fr. Jasińskiego, prosi jak wyżej — do komisji administracyjnej.
465. Ten sam Wydział, przez tegoż posła, o spowodowanie skuteczniejszego wykonywania ustawy o ochronie własności polnej — do komisji kultury krajowej.
466. Wydział powiatowy w Kosowie, przez p. Franciszka Jasińskiego, w sprawie połączenia gmin, opłacających mniej niż 200 złt. podatków bezpośrednich — do komisji gminnej.
467. Ten sam Wydział, w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
468. Grocholska Marya i Chudoba Józefa, przez p. Scipiona, o udzielenie im, jako akuszerkom szpitala lwowskiego, po jednej porcyi wikt — do komisji petycyjnej.
469. Jaroszyńska Józefa, kierowniczką ogródka freblowskiego, o subwencją 1000 złt. — do komisji budżetowej.
470. Wydział powiatowy w Kałuszu, przez p. Wolfartha, o ograniczenie wolności dziele-
- nia gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.
471. Ten sam Wydział, przez tegoż posła, w przedmiocie fabrykacji i sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.
472. Ks. Hlebowicki Konstanty, przez p. Wolfartha, o zapomogę z powodu pożaru — do komisji budżetowej.
473. Ks. Hładyłowicz Julian, przez p. Turzańskiego, o remuneracyą za udzielanie nauki religii — do komisji budżetowej.
474. Wydział powiatowy w Ropczycach, przez p. Tyszkiewicza, w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnej — do komisji kultury krajowej.
475. Gmina Krakowiec, przez p. Bartmańskiego, o zbadanie i uregulowanie fundacyi szpitalnej tamże — do komisji administracyjnej.
476. Klebowicz Antoni, nauczyciel, przez posła Hoppena, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
477. Członkowie gminy Roźniatowa, przez p. Hoppena, o wyjednanie wolnego poboru surowicy — do komisji administracyjnej.
478. Urząd gminny Roźniatów, przez p. Hoppena, o wstrzymanie sekwestracji za należytości rządowe — do komisji petycyjnej.
479. Finik Mikołaj, nauczyciel, przez p. Sawczyńskiego, o przywrócenie odjętego mu dodatku osobistego — do komisji edukacyjnej.
480. Nauczyciele szkoły ludowej w Busku, przez p. Sawczyńskiego, o dodatek drożyzniany — do komisji budżetowej.
481. Daszkiewicz Władysław, przez p. Alfonsa Czaykowskiego, o subwencją celem kształcenia się w rzeźbiarstwie — do komisji budżetowej.
482. Wydział powiatowy Brody, przez p. Wasilewskiego, o wstrzymanie dalszej budowy drogi zborowsko-załozieckiej.

P. Wasilewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wasilewski ma głos.

P. Wasilewski. Ponieważ to jest rzeczą niezwykłą, ażeby powiat petycyonował o wstrzymanie budowy drogi budującej się w kraju i dotyczącej zarazem wspólnych interesów małych miasteczek, upraszam, ażeby petycyja l. 482, o wstrzymanie dalszej budowy drogi zborowsko-

założeckiej, była tutaj odczytana, zwłaszcza, że jest krótka i nie zajmie wiele czasu, a następnie upraszam, ażeby petycyja ta odesłana została do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy na jednym z następnych posiedzeń Sejmu.

JE. hr. Marszałek. Najpierw poddaję pod głosowanie wnioski p. Wasilewskiego, ażeby petycyja l. 482 była odczytana w Izbie. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek, ażeby petycyja l. 482 była w Izbie odczytana, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty; proszę więc p. sekretarza o odczytanie tej petycyi.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejmie!

Budowa drogi krajowej ze Zborowa do Załoziec jest w części skończona, a teraz ma być prowadzona od Olejowa ku Założcom. Na mocy ustawy obowiązującej, powiat brodzki ma wywłaszczyć grunta, pod tę drogę potrzebne.

Gdy pominięta droga nie jest doprowadzona do miasta Załoziec, przez które prowadzi gościniec z Brodów do Tarnopola i Zbaraża, a tylko do pierwszej chaty odległych futorów; gdy w ogóle droga ta nie przynosi żadnego pożytku ani powiatowi brodzkiemu, ani nawet miastu Założce, już z tego względu, że nie dochodzi do miasta; gdy Rada powiatowa brodzka kilkakrotnie już upraszała Wysoki Sejm, aby droga z Brodów na Podkamień i Założce do Tarnopola uznana została jako droga krajowa i budowa tej drogi, przez Wysoki Wydział krajowy w swoim czasie proponowana, na później odroczonej została; gdy budowa właśnie co nadmienionej drogi, jak świadczą petycyje okolicznych gmin i obszarów dworskich, jest kwestyą żywotną całego powiatu; gdy dokończenie budowy drogi ze Zborowa do Załoziec mogłoby mieć chyba drugorzędne znaczenie i to tylko w takim razie, gdyby pierwiej droga z Brodów do Tarnopola zbudowaną została, bo bez tego najmniejszego pożytku budowa tej drogi nie przyniesie; gdy cały powiat brodzki od dwóch lat opłaca składki na możliwe zbudowanie dróg dojazdowych do trzech dworców: w Brodach, Zabłotcach i Ozydowie, gdy prócz tego opłaca również składki na zasilenie funduszu do budowy szpitala powszechnego w Brodach; gdy cały powiat, dotknięty przez dwa lata klęską nieurodzaju, nie

przedstawia możności wyższego opodatkowania, a co Wysoki Sejm najlepiej ocenić jest w stanie przy uchwalaniu budżetu krajowego, znajdującego się w analogicznem położeniu z budżetami powiatowymi i gminnymi;

Wydział powiatowy brodzki uprasza, aby Wysoki Sejm raczył odroczyć budowę owego kawałka drogi zborowsko - założeckiej, który przechodzi przez terytoryum powiatu brodzkiego, aż do czasu, kiedy Wysoki Sejm raczy uchwalić budowę drogi krajowej z Brodów do Tarnopola, co sprawiłoby czasowo oszczędności tyle pożądanę w budżecie krajowym, a w niczem ujmę by nie zrobiło drodze obecnie budującej się, która i tak nie ma dochodzić do Załoziec, powiat więc brodzki i same miasto Założce za tym kawałkiem kilku kilometrów tęsknić nie będzie, a droga zborowsko - założecka ani zyska, ani straci na tem, czy będzie dochodzić do pierwszego futoru w Założcach, o pół mili od miasta, czyli też pół mili dalej za tym futorem.

Jako dalsze poparcie próśby Wydziału powiatowego, o odroczenie budowy drogi zborowsko - założeckiej na terytoryum powiatu brodzkiego do czasu późniejszego, przytoczyć należy i tę ważną okoliczność, iż Wysoki Sejm proponuje, aby sąd powiatowy w Założcach z wielu należąciami doń gminami przyłączony został do starostwa tarnopolskiego, a wyłączony ze starostwa brodzkiego. Gdy jednak dukt drogi krajowej zborowsko - założeckiej właśnie przechodzi przez terytorya gmin: Trościaniec wielki, Czystopady i Założce, a te mają być wyłączone z powiatu brodzkiego, byłoby tedy wielką krzywdą dla ogromnej części reszty podatkującej ludności powiatu brodzkiego, wysilać się obecnie na budowę drogi, z której ani jeden mieszkaniec okrojonego powiatu korzyści pośredniej czy bezpośrednio ciągnąćby nie mógł.

Wysoki Sejm raczy przychylić się do powyższej próśby Wydziału powiatowego brodzkiego, jako zastępcy do wysokiego stopnia zubożałej ludności przy dotkliwej klęsce nieurodzaju, tem więcej, iż prośba ta jest skierowana tylko do odroczenia wydatków, dziś dla opodatkowanych zupełnie niemożliwych.“

JE. hr. Marszałek. Był uczyniony wniosek, ażeby petycyja l. 482 została odesłana do Wydziału krajowego, jako komisji, z poleceniem zdania sprawy jeszcze w ciągu tej sesyi.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kiedy nikt głosu nie żąda, poddaję ten wniosek pod głosowanie. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby petycja l. 482 została odesłaną do Wydziału krajowego, jako komisji, z poleceniem zdania sprawy jeszcze w ciągu tój sesji, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

483. Kuszniwicz Michał, przełożony obszaru dworskiego w Matkowie, przez p. Smolkę, o subwencyą 300 złt. na cele drogowe — do komisji drogowej.
484. Schraufstetter Marya, akuszerka, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisji budżetowej.
485. Schafer Franciszek, przez p. Smolkę, z uwagami celem zapobieżenia zubożeniu kraju i wywłaszczeniu właścicieli mniej-zych posiadłości — do komisji kultury krajowej.
486. Zgromadzenie kilku oddziałów Towarzystwa gospodarskiego, przez p. Słoneckiego, przeciw projektowanemu założeniu krajowego zakładu hipotecznego — do komisji bankowej.
487. Gmina Zakluczyn nad Dunajcem, przez p. ks. Kitrysa, o utworzenie tamże nowego sądu powiatowego — do komisji prawniczej.
488. Starzewska Franciszka, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
489. Komitet restauracji cerkwi św. Jura we Lwowie, przez p. ks. Korzyńskiego, o zasiłek 1.500 złt. — do komisji budżetowej.
490. Gmina miasta Złoczowa, przez p. Wesołowskiego, o pożyczkę 7000 złt. na koszt adaptacji koszar dla wojska — do komisji budżetowej.
491. Wydział powiatowy Buczacz, przez p. Matkowskiego, w przedmiocie fabrykacji i sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.
492. Ten sam w sprawie wykupu gruntów pod kolej podkarpacką — do komisji kolejowej.
493. Ten sam o podwyższenie opłaty od nafty z 2 na 4 złt. od 100 kilogramów — do komisji górniczej.
494. Marcinkiewicz Kazimierz, maturzysta, przez p. Smolkę, o zapomogę celem udania się do

szkoły dublańskiej — do komisji budżetowej.

495. Gmina Chodorów, przez p. Czaykowskiego Hipolita, o przyjęcie konserwacji drogi od dworca kolei przez miasto na fundusz krajowy — do komisji drogowej.
496. Wydział powiatowy Jarosław, przez p. Czartoryskiego, o uwolnienie kas pożyczkowych od ostemplowania kasowych ksiąg — do komisji bankowej.
497. Wydział powiatowy Nowy targ, przez p. Czartoryskiego, w sprawie kolei podkarpackiej — do komisji kolejowej.

JE hr. Marszałek. Jest jeszcze interpelacya do p. Komisarza rządowego. Proszę p. sekretarza o odczytanie takowej.

Sekretarz p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„Interpelacya

do

Jaśnie Wielmożnego c. k. Komisarza rządowego.

Gminy Raniowice, Neudorf i Bolechowce udawały się z prośbą do Wysokiego c. k. Rządu względem przeniesienia rogatki w Drohobyczu, lecz nie doznały żadnego uwzględnienia i nie otrzymały dotychczas żadnej odpowiedzi.

Dzisiaj kto jedzie z Drohobycza na dworzec płaci roгатkę, chociaż na most nie jedzie. Droga do dworca, stanowiąca część drogi rządowej, jest bezsprzecznie najgorsza w całym kraju.

Dawniej była roгатka koło mostu nad rzeką Tyśmienicą, potem przeniesiono tę roгатkę przed rampę kolejową, a teraz od stycznia b. r. jeszcze bliżej miasta, tak, że sąsiednie wyż wspomniane gminy, wjeżdżając swojemi własnymi drogami wprost do miasta, muszą roгатkę opłacać, wskutek czego tak miasto jak i te gminy mają wielką krzywdę.

Podpisani zapytują, czy to przeniesienie roгатki bliżej miasta stało się za wiadomością Wysokiego c. k. Rządu i czy Wysoki Rząd nie raczyłby ująć się za pokrzywdzonymi gminami jakoteż i miastem Drohobyczem — i nakazał przenieść roгатkę po za rampę kolejową, a przynajmniej tam, gdzie w grudniu zeszłego roku istniała.

Ohrymcwicz, interpelant. Czaykowski, ks. Kitrys, Fruchtman, Lityński, Janko, Rożanowski, Popiel Michał, Zbrożek, Kuczkowski, Wesołowski, Radzikiewicz, Zatorski, Wolfarth, Hoppen.“

JE. hr. Marszałek. Interpelacya ta będzie doręczoną p. komisarzowi rządowemu.

P. Matkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Matkowski ma głos

P. Matkowski. Wnoszę, ażeby petycya l. 493 Wydziału powiatowego Buczacz, o podwyższenie opłaty od nafty z 2 na 4 złt. od 100 kilogramów, była odesłaną do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy jeszcze w ciągu téj sesyi.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek, ażeby petycya l. 493 o podwyższenie opłaty od nafty odesłano do Wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawy jeszcze w ciągu téj sesyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest najpierw wybór deputacyi do Najjaśniejszego Pana z 5 członków złożonej. Czyli panowie mają już kartki gotowe?

Głosy: Nie.

JE. hr. Marszałek. Celem więc porozumienia się względem wyboru, przerywam posiedzenie na 10 minut.

(Po pauzie.)

Przystępujemy do wyboru. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Korytowskiego, Stanisława Tarnowskiego, Łukasiewicza, Sanguszki, Krasickiego. Proszę pp. skrutatorów o odebranie kartek.

(Skrutatorowie odbierają kartki.)

Przerywam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie.)

Proszę o odczytanie rezultatu skrutynium.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Tarnowski (czyta): Głosów oddanych było 92; absolutna większość jest 47. P. ks biskup Stupnicki otrzymał 83, p. Grocholski 82, Zyblikiewicz 76, ks. Czartoryski 77, ks. Sanguszko 47 głosów.

JE. hr. Marszałek. Zatem wszyscy ci panowie zostali wybrani.

Przystępujemy do drugiego punktu porządku dziennego, którym jest drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o utworzenie drugiej posady adjunkta w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Scipio.

Sprawozdawca p. hr. Scipio: (zaczyna czytać sprawozdanie z Allegatu l. 98)

Głosy: Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Jako pomoc naukową dla szkoły średniej krajowej gospodarstwa lasowego we Lwowie, wstawia się w budżeta na rok 1880 i 1881 po złt. 800 rocznie, a to na płacę prowizorycznego drugiego adjunkta; wykreśla się zaś równie prowizorycznie na tych lat dwa po złt. 500 z płacy rocznej docentów téj szkoły.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Trzecie czytanie w tym wypadku nie jest potrzebne, ponieważ uchwała obejmuje tylko jeden wniosek.

Upraszam o następne sprawozdanie komisji budżetowej nad rubryką VII pozycją 69 budżetu na rok 1880 „Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie.“

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

„Sprawozdanie

komisji budżetowej do budżetu krajowego na r. 1880 do Rubr. VII. poz. 69. — Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego.

Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Dochody:

Szkoła ta subwencyonowana jest przez c. k. Skarb Państwa roczną kwotą 5000 złt.

Nadto na podstawie dotychczasowej prze-

ciężnej frekwencji, preliniuje Wydział krajowy i zgodnie z tém komisya budżetowa za wpisowe i czesne od uczniów na rok 1880 złt. 390 (R. VIII. poz. 18, 19, 20.) Rubryka dochodów w r. 1880 wyniesie zatém złt. 5390

Wydatki:

Wydatki preliniuje Wydział krajowy na łączną kwotę złt. 12.210, lecz komisya budżetowa, zbadawszy dokładnie stan i potrzeby szkoły gospodarstwa lasowego, zniża ten preliminarz do kwoty złt. 11.710, a to bez zmiany etatu szkoły, lecz tylko z powodu, iż tymczasowo na r. 1880 nie wyznacza płacy na jednego docenta w kwocie 500 złt., a natomiast prowizorycznie wstawia w tenże budżet płacę jednego adjunkta w kwocie 800 złt., odnośnie do sprawozdania swego o mianowaniu tymczasowém drugiego adjunkta.

Kwota w ten sposób na wydatki w r. 1880 na 11.710 złt. przez komisją preliniowana, porównana z kwotą dochodów 5390 złt., okazuje niedobór na 6320 złt. do pokrycia z funduszków krajowych.

Budżet zatém szkoły średniej krajowej gospodarstwa lasowego we Lwowie na r. 1880, który Wysoki Sejm uchwalić raczy, przedstawia się jak następuje:

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pojedynczych pozycji.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„Wydatki.

Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie.

I. Płace nauczycieli.

- a) Profesor fachowy, zarazem dyrektor 2560 zł.
- b) Drugi profesor fachowy . . . 1740 „
- c) Dwóch adjunktów (z których jeden prowizorycznie) po 800 złt. 1600 „

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie drugiego ustępu.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„Siedmiu docentów.

- d) Matematyki i fizyki . . . 800 zł.
 - e) Łowiectwa . . . 100 „
 - f) Rysunków . . . 400 „
- do przeniesienia 1.300 „

z przeniesienia 1.300 „

- g) Chemii . . . 300 „
- h) Inżynieryi leśnej . . . 300 „
- i) Stylistyki . . . 300 „
- k) Ekonomii politycznej i administracyi . . . 200 „ 8300 zł.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie dalszego ustępu.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„II. Zasługi.

- a) Dozorca . . . 300 zł.
- b) Pomocnik dozorczy . . . 180 „ 480 zł.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie następnego ustępu.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„III. Koszta administracyjne.

- a) Asekuracja budynków i okazów . . . 45 zł.
- b) Opał i oświetlenie . . . 300 „
- c) Potrzeby kancelaryjne . . . 200 „
- d) Pomniejsze administracyjne 195 „ 740 zł.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie dalszego ustępu.

Sprawozdawca hr. Scipio (czyta):

„IV. Potrzeby naukowe.

- a) Środki naukowe . . . 720 zł.
- b) Wycieczki naukowe . . . 600 „
- c) Ogród doświadczalny . . . 200 „ 1520 zł.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie następnego ustępu.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„V. Spłata pożyczki.

Kasie oszczędności XI i XII rata.
w kapitale . . . 184 zł.
w odsetkach . . . 486 „ 670 zł.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują dopiero co odczytane ustępy podług przedstawionych przez komisją budżetową cyfr, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Wszystkie te ustępy są przyjęte.

P. Jan hr. Stadnicki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania tej uchwały.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania tej uchwały

Upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto. Upraszam teraz tych panów, którzy przyjmują te wszystkie rubryki od I. do V. w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Ob. Al. 100. Teraz upraszam o następne sprawozdanie komisji budżetowej o petycyach Towarzystw rolniczych krakowskiego i galicyjskiego o zasiłki na cele tych towarzystw.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (zaczyna czytać sprawozdanie z Allegutu l. 100.)

P. hr. Krukowiecki. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Upraszam tych panów, którzy są za uwolnieniem, sprawozdawcy od czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest uwolniony. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Towarzystwo rolnicze krakowskie w Krakowie i Towarzystwo galicyjskie gospodarskie we Lwowie, zasilane będą z funduszków krajowych po złt. 3000 rocznie każde, a to począwszy od 1. lipca r. b.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość.) Przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Ob. Al. 101. „Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego i wniosku posła Abrahamowicza za projektem ustawy drogowej i wniosku posła Jaworskiego o dojazdach kolejowych.“

Ponieważ od sprawozdawcy komisji drogowej p. Męcińskiego otrzymałem wiadomość,

że nie może, z powodu oddalenia się ze Lwowa przybyć na dzisiejsze posiedzenie i że dopiero w nocy przyjedzie, dlatego ten przedmiot musi spaść z porządku dziennego. Dalej z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o zarządzie funduszu propinacyjnego. Sprawozdawca komisji lustracyjnej poseł Jasiński Franciszek.

W sprawie dotyczącej funduszu zarządu propinacyjnego nadeszło do Prezydium Sejmu pismo z prośbą, ażeby było podane do wiadomości Wysokiej Izby.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Sejm krajowy na posiedzeniu swém dnia 5. lipca b. r. uchwalił, z okazji załatwienia zamknięcia rachunku funduszu propinacyjnego za r. 1878. rezolucją wzywającą c. k. Rząd o wydanie stosownych poleceń c. k. władzom administracyjnym i skarbowym, aby należitości, na rzecz funduszu propinacyjnego przypadające, jak najenergiczniej ściągały

W wykonaniu tej rezolucji wydałem równocześnie załączone polecenie do c. k. Starostów, które proszę Waszój Exelencyi podać do wiadomości Wysokiego Sejmu.

Racz Wasza Exelencyo przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiém poważaniu.

We Lwowie dnia 7. lipca 1880.

Potocki wł. r.

Odpis

okólnika c. k. Prezydium Namiestnictwa z dnia 7. lipca 1880 L. do wszystkich 6895 pr. ck. Starostów.

Z przedłożonych mi ostatnich wykazów zaległości czynnych funduszu propinacyjnego tak ogólnego, jako też funduszków pojedynczych miast i miasteczek, niemiłe powziąść musiałem przeświadczenie, że Panowie Starostowie — z nielicznymi tylko wyjątkami pomimo kilkakrotnie powtarzanych gorących poleceń i pomimo wskazówek, udzielonych tutejszymi reskryptami z dnia 9. kwietnia 1879 L. 2880/pr. i 16. marca 1880 2644/pr., nie zajmują się tą sprawą z tą sprężystością, jakiej koniecznie wymaga jej ważność dla kraju.

Zamiast bowiem zmniejszyć się zaległości, których ogólna kwota w kraju wynosiła z końcem grudnia 1879, a zatem w niespełna dwóch

latach po zaprowadzeniu odnośnych opłat, przeszło 120.000 złt., (z których na powiat tamtejszy przypadała kwota, wykazana tutejszym re-skryptem z dnia 16. marca 1880 L. 2664/pr.) zwiększyła się jeszcze z końcem marca 1880. z małymi tylko wyjątkami, skutkiem niespłacania i nieściągnięcia należitości, przypadłych do zapłaty w dniu 1. stycznia 1880.

Ten nader niekorzystny stan rzeczy, który już i Reprezentacyi krajowej dał powód do zażaleń, którym niestety nie mogłem odmówić słuszności, nie da się niczem usprawiedliwić, czego najlepszym dowodem nader korzystny rezultat, osiągnięty w niektórych aczkolwiek nader nielicznych starostwach jnp. w brzeżańskim, czortkowskim, gorlickim, grybowskiem, nadwórniańskim, pilźnieńskim, rzeszowskiem, wadowickim i żydaczowskiem. Co w jednym powiecie może być dokonane, może być osiągnięte przy należytej gorliwości i sprężystości i w drugim.

Całe usprawiedliwienie, jakie w przeważnej liczbie wypadków przytaczane bywa dla wytłumaczenia wzrastającej kwoty zaległościowej, zasada się na tém, że restancyonaryusze różnymi wybiegami udaremniają wdrożone przeciw nim kroki przymusowe, lub wydaleniem się w strony niewiadome czynią je zupełnie niemożliwymi.

Jakkolwiek nie zapoznają trudności, jakie na tej drodze przedstawiać się mogą władzom wykonawczym, wszelako ważność sprawy i jej dla kraju doniosłość nie pozwalają mi obojętnem patrzeć okiem na niepomyślny obrót, jaki wzięła w samym już zarodzie.

Wzywam Pana Starostę, byś nie odkładając tej sprawy do późniejszej pory roku, do czego w danych okolicznościach nie ma powodu, przyłożył się do energicznego ściągnięcia tych zaległości, które wzrastając dotychczasowym trybem z czasem musiałyby się stać rzeczywiście nieściągalnymi.

Nie wątpię, że sprężyste, choć z zachowaniem przynależnego powadze urzędowej taktu i spokoju — przeprowadzone postępowanie w kilku wypadkach, ułatwi Panu to zadanie o tyle, że wzbudzi w reszcie restancyonaryuszów przeświadczenie, iż na przewlekaniu uiszczenia tych należitości nie tylko nic nie zyskają, ale że takim przewlekaniem narażają się na niechybne przymusowe ściągnięcia takowych i połączone z takowem przykrością.

Wykazy zmian w osobach szynkarzy, do których przedłożenia obowiązani są właściciele, a względnie dzierżawcy, prawa propinacji, podadzą Panu Staroście sposobność ocenienia już z góry, ażali osoba ustanowionego szynkarza daje gwarancya, iż nie rozchodzi się tu o rozmyślnie z góry obliczone obejście obowiązujących przepisów, przez uchylenie się od opłaty propinacyjnej.

Rozumie się samo przez się, że w danym razie zarządzić należy co wypada, celem zapobieżenia w drodze policyjnej podobnym nadużyciom.

Z końcem września b. r. przedłożysz mi Pan Starosta dokładny wykaz odnośnych zaległości, podając przy każdej pozycji szczegółowo powód, dla którego nie mogła być dotychczas ściągnięta.

Czyniąc Pana Starostę osobiście odpowiedzialnym za ścisłe dopełnienie niniejszego polecenia, żywię tę nadzieję, że przedłożyć się mający powyższy wykaz nie da mi powodu do tak ujemnych jak obecne spostrzeżeń.

We Lwowie dnia 7. lipca 1880.

C. k. Namiestnik
Potocki w. r.“

JE. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Franciszek Jasiński (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu l. 102)

Głosy: Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Franciszek Jasiński (czyta:)
„Wyżej przytoczone okoliczności wskazują jasno, iż zachodzi konieczna potrzeba zarządzenia złemu, przeto komisya lustracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyą: „Sejm wzywa c. k. Rząd o jak najenergiczniejsze ściągnięcie wszelkich należitości, ustawą o zniesieniu prawa propinacji na utworzenie funduszu propinacyjnego przeznaczonych.“

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski.
Proszę o głos.

Sprawozdawca p. Franciszek Jasiński.
Za pozwoleniem p. komisarza rządowego, zaraz cofnę wniosek komisji.

Szanowni Panowie! Podobna rezolucya była przez Wysoką Izbę nie dawno uchwalona. Wysoki Rząd raczył uwzględnić tę reolucyą i dowiedzieliśmy się z pisma, dopiero co odczytanego, że JE. Pan Namiestnik wydał ostre rozporządzenie do starostw w tym względzie. Sądzę zatem, że uchwalenie po raz drugi takiej rezolucji nie okazuje się potrzebnem, gdyż w obec rozporządzenia rządowego stałaby się ona bezprzedmiotową.

JE. hr. Marszałek. Pan sprawozdawca cofa rezolucyą w imieniu komisji lustracyjnej w obec oświadczenia a raczej pisma, które Wysokie c. k. Namiestnictwo nadesłało. Jeśli więc nikt z pp. posłów nie podniesie tego wniosku, w takim razie sprawa ta załatwiona będzie bez głosowania.

P. hr. Golejewski. Podnoszę rezolucyą cofniętą przez komisją, a to z tej przyczyny, że Pan komisarz rządowy chciał zabrać głos i wyjaśnić tę sprawę.

JE. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Nie miałbym powodu zabierać głosu, skoro jest wniosek pana sprawozdawcy, aby cofnąć rezolucyę. Chciałbym tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, że rezolucya tej samej treści została uchwalona 5. t. m. Zdaje mi się więc, że powtórzyć ją dzisiaj byłoby rzeczą zbyteczną, chyba tylko w takim razie, gdybyśmy się byli do tej rezolucji jeszcze nie zastosowali. Jeżeli jednak Wysoki Sejm uzna potrzebę powtórzyć dzisiaj tę rezolucyą, nie będę miał nic przeciw temu do powiedzenia.

P. hr. Golejewski. Po oświadczeniu Pana komisarza rządowego cofam mój wniosek.

JE. hr. Marszałek. Porządek dzienny został wyszerpany. Sądzę, że komisye będą korzystały z tak krótkiego trwania dzisiejszego

posiedzenia, aby w pracach swoich naprzód się posunąć, bo bardzo mało już mamy czasu dla przedmiotów, które są do załatwienia.

Następne posiedzenie jutro t. j. w piątek o godzinie 11. przed południem. Na porządku dziennym jest (czyta:)

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Majera w sprawie klinik krakowskich.
2. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału kraj. co do zmiany etatu urzędników krajowych. Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Smarzewski.
3. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie żądanego przez c. k. Radę szkolną kredytu dodatkowego na rok 1879. Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Smarzewski.
4. Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego i wniosku posła Abrahamowicza z projektem ustawy drogowej i wniosku posła Jaworskiego o dojazdach kolejowych. Sprawozdawca poseł Męciniński.
5. Sprawozdanie Wydziału krajowego, o udzielenie prawa do poboru opłat mytniczych i opłaty kopytkowego dla gminy Tarnopola i Kolomyi. Sprawozdawca p. Badeni.

(Mówi): Była uchwała Sejmu, aby sprawy drobniejszej wagi, a mianowicie sprawy opłat mytniczych i kopytkowego, przychodziły wprost z Wydziału krajowego do drugiego, czytania. Przedłożenia Wydziału krajowego dotyczące opłaty kopytkowego, są wydrukowane i rozdane. Ponieważ jednak nastąpił precedens, że dwie sprawy tego rodzaju zostały odesłane do komisji administracyjnej, przeto zwracam uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność. Jeżeli nikt nie uczyni wniosku, aby inaczej postąpić, w takim razie, stosując się do poprzedniej uchwały, sprawę, dotyczącą kopytkowego, postawię odrazu do drugiego czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przedmiot ten będzie załatwiony na porządku dziennym, dopiero co odczytanym.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 30. przed południem.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

17. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 9. lipca 1880.

Treść: Usprawiedliwienie nieobecności. — Wniosek p. Madeyskiego w przedmiocie uchwalenia noweli do ustawy o zniesieniu prawa propinacyi. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. hr. Krukowieckiego co do petycji dostawców drzewa do szpitala kulparkowskiego i odesłanie téj petycji do komisji administracyjnej. — Przemówienia tegoż posła i p. Józefa Jasińskiego co do petycji dłużników banku włościańskiego. — Pierwsze czytanie wniosku posła dr Majera w sprawach szpitalnych krakowskich i odesłanie tego wniosku do komisji administracyjnej. — Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie przedłożonej przez Wydział krajowy zmiany etatu urzędników krajowych. — Przemówienia pp. ks. Jasienickiego, hr. Krukowieckiego, Hoszarda, powtórne ks. Jasienickiego i Pietruskiego. — Sprostowanie faktyczne p. ks. Jasienickiego, odpowiedź sprawozdawcy, odrzucenie wniosku przejścia do porządku dziennego i przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie żadanego przez Radę szkolną krajową kredytu dodatkowego na rok 1879. — Przyjęcie wniosków komisji bez dyskusji. — Usunięcie z porządku dziennego rozpraw nad sprawozdaniem komisji drogowej z wniosków, dotyczących ustawy drogowej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór kopytkowego w Tarnopolu. — Przemówienia pp. Grocholskiego, hr. Krukowieckiego, Spławińskiego, Waygarta. — Zamknięcie dyskusji ogólnej i wybór generalnego mowcy. — Przemówienia: p. Maxa jako generalnego mowcy i p. hr. Krukowieckiego dla sprostowania faktu. — Przemówienie sprawozdawcy. — Przemówienie p. Abrahamowicza z poprawką do art. 5 ustawy. — Przemówienia pp. Grocholskiego, Maxa i sprawozdawcy, oraz przyjęcie tegoż artykułu z poprawką. — Przemówienie p. Grocholskiego z poprawką do art. 9. ustawy. — Przemówienie sprawozdawcy i przyjęcie artykułu z poprawką. — Przyjęcie pozostałych artykułów *en bloc* i całej ustawy w trzecim czytaniu. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór kopytkowego w Kołomyi. — Przemówienia pp. Franciszka Jasińskiego, hr. Krukowieckiego, Tyszkowskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie ustawy *en bloc* w drugim jakoteż w trzecim czytaniu. — Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia na pobór opłat mytniczych i przyjęcie wniosków Wydziału bez dyskusji. —

Początek posiedzenia o godzinie 11. m. 15. rano.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Ozaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 108.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości Wys. Izby, że przeciw protokołowi z 15. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, jest więc przyjęty. Protokół z 16. posiedzenia został złożony w biurze sejmowym i przez 24 godzin będzie służył panom posłom do przejścia.

Zawiadamiam Wysoką Izbę, że p. Haller, który wziął urlop 8-dniowy, zawiadamia pismem, które nadeszło wczoraj, że nagłe pogorszenie się stanu zdrowia nie dozwala mu powrócić.

P. Gross zawiadamia, że w skutek chwilowej słabości przez 3 dni nie będzie mógł brać udziału w posiedzeniach sejmowych.

Jest wniosek złożony do łaski marszałkowskiej. Upraszam p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną nowelę do ustawy z dnia 30. grudnia 1875, Nr. 55 dz. ust. kr. z 1877. cz. XXVIII., o zniesieniu prawa propinacyi, uzupełniającą postanowienia §. 34 téjże ustawy o postępowaniu przy dochodzeniu przekroczeń w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku.

Lwów dnia 8. lipca 1880.

Marceli Madeyski, wnioskodawca.

Baum, Smarzewski, Jasiński Franciszek, Fruchtman, Jocz, Paszkowski, Spławiński, Jasiński Józef, Bartmański, Czaykowski Alfons, Torosiewicz Emil, ks. Sawa, Mochnacki, Bieliński.

„Ustawa

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zaprowadzająca zmianę w ustawie z dnia 30. grudnia 1875 roku (Dzien. ust. kraj. z r. 1877. Część XXVIII Nr. 55) o zniesieniu prawa propinacyi.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Paragraf 34 ustawy z dnia 30. grudnia 1875 (Dz. ust. kraj. z r. 1877. Część XXVIII. Nr. 56) w dotychczasowem brzmieniu jego zostaje uchylony i ma brzmieć jak następuje:

§. 34.

Dochodzenie i karanie wszelkich przekroczeń w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku należy do politycznej władzy powiatowej. Rozprawę prowadzący ma od świadków po odpowiedzi na pytania ogólne a przed przesłuchaniem ich dalszém odebrać przysięgę, jeżeli tego skarżący lub obwiniony zażąda. Oprócz tych przypadków ma rozprawę prowadzący odebrać od świadka przysięgę po jego wysłuchaniu, jeżeli mniema, że prawdy szczerzej dowiedzieć się może tylko żądając potwierdzenia ze znań przysięgą. Nie wolno jednak odbierać przysięgi od świadka, który według §. 170 ustawy o postępowaniu karném z dnia 23. maja 1873 Nr. 119. Dz. pr. p. do przysięgi dopuszczony być nie powinien. Orzeczenie co do przekroczeń w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku powinno być doręczone stronom interesowanym, obwinionym i poszkodowanym.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości“.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim według regulaminu. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 7. lipca 1880 do Sejmu krajowego wniesionych.

498. Gmina miasta Kałusza, przez p. Wolfartha, o zarządzenie otworzenia drogi salinarnéj baniańskiej — do komisji drogowej.
499. Kostecki Platon, tłumacz ruski przy Wydziale krajowym, przez p. Matkowskiego, o podwyższenie płacy — do komisji budżetowej.
500. Klasztor pp. Bazylianek w Jaworowie, przez p. Bartmańskiego, o subwencyą na utrzymanie zakładu naukowego żeńskiego — do komisji budżetowej.
501. Chajes Salamon, przez p. Krukowieckiego, żali się z powodu robionych mu trudności przy dostawie drzewa dla zakładu kulparkowskiego — do komisji administracyjnej.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Na ręce moje zo-

stała złożona petycja jakiegoś p. Chajesa, który domaga się od Sejmu, ażeby była sprawdzona jego krzywda, wyrządzona mu przez zarząd szpitala kulturalnego, za drzewo dostawione. Tłómaczy się tём, że miał dostawić w lecie; w lecie drogę szutrowano tak, że nie można było jeździć, a nawet raz skazany został na karę. Dostawił więc później drzewo, które za niedobre uznane zostało, naznaczono mu karę 30 złt. i na jego koszt zakupiono to samo drzewo na kolei czerniowieckiej a potrącono mu pięćset kilkadziesiąt złt. Domaga się więc, ażeby Wys. Sejm nakazał śledztwo w tój sprawie.

Proponuję, ażeby tę petycję odesłać do komisji szpitalnej.

JE. hr. Marszałek. Nie ma komisji szpitalnej.

P. hr. Krukowiecki. Upraszam więc o odesłanie tój petycji do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby odesłać tę petycję do komisji administracyjnej.

Upraszam tych panów, którzy z tym wnioskiem się zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sekretarza odczytanie dalszych petycji.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

502. Wydział powiatowy Nowy targ, przez p. Kamińskiego, w sprawie reformy w wyrobie i sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.
503. Ramułt Konstanty, notaryusz w Bochni, przez p. Hoszarda, o ograniczenie ogólnej wolności podpisywania weksłów — do komisji prawniczej.
504. Ten sam o spowodowanie uregulowania pociągów na kolei Karola Ludwika między Krakowem a Rzeszowem — do komisji petycyjnej.
505. Ten sam o zapobieżenie dalszemu niszczeniu lasów kameralnych niepołomickich — do komisji kultury krajowej.
506. Ten sam o sprawdzenie sum, nadpłaconych w każdym powiecie tytułem kosztów wykonanych zaległości podatkowych, o zwrot tych sum i przeznaczenie na ogólne cele powiatów — do komisji podatkowej.
507. Ten sam o uchwalenie noweli do ustawy hipotecznej, określającej różnicę pomiędzy większą a mniejszą posiadłością ziemską — do komisji prawniczej.

508. Wydział powiatowy Kossów, przez p. Frańciszkę Jasińskiego, z 9. petycjami w sprawie zamierzonego podwyższenia taryfy podatku gruntowego — do komisji podatkowej.

509. Gmina miasta Mrzygłód, przez p. Bielińskiego, o zaprowadzenie gimnazjum w Sanoku — do komisji edukacyjnej.

510. Rektorat Szkoły politechnicznej, przez p. Zbrożka, o przyznanie każdoczesnemu rektorowi głosu wirylnego w Sejmie — do komisji administracyjnej.

511. Obszary dworskie i gminy: Jabłonica ruska, Hroszówka i Ulucz, przez p. Tyszkowskiego, o przydzielenie ich do c. k. starostwa w Brzozowie — do komisji prawniczej.

512. Oddział rudecko-gródecki Towarzystwa gospodarskiego, przez p. Jankę, przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku gruntowego — do komisji podatkowej.

513. Ten sam w sprawie wyrobu i sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.

514. Kółko pedagogiczne rawskie, przez p. Romanowicza, o dodatek drożyzniany — do komisji budżetowej.

515. Wydział powiatowy Rohatyn, przez p. Onyszkiewicza, z petycją gminy Bursztyna o udzielenie wsparcia mieszkańcom, dotkniętym klęską pożaru — do komisji budżetowej.

516. Wydział powiatowy Tarnów, przez p. Sanguszkę, przeciw nadzwyczajnemu wymiarowi podatku gruntowego — do komisji podatkowej.

517. Wydział krajowy z prośbą Justyna Dziubińskiego, dyetaryusza, o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.

518. 17 dłużników banku włościańskiego, przez p. Krukowieckiego, o zwolnienie ich od obowiązku spłacania długów, zaciągniętych w banku włościańskim i u lichwiarzy — do komisji dla wniosku br. Krukowieckiego.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Paszkwił 17 dłużników banku włościańskiego, wystosowany przez 17 dłużników banku włościańskiego bez podpisu do c. k. komisarza rządowego i do mnie, jest tój natury, że rzadko podobny może się zdarzyć w annalach sejmowych.

Jest to rzeczywiście rzecz, która jest tak

brudną i tak nikczemnie napisaną, jak rzadko. Ponieważ jednakże ten paszkwil wręczony mi został przez c. k. komisarza rządowego, nie mogłem go schować i użyć, jakby się z nim obejść należało, ale musiałem go Wys. Izbie przedstawić.

Paszkwil pochodzi niby to z Przemyśla, nie jest jednak z Przemyśla; napisany w imieniu gospodarzy Sosnowic i Drozdowic, nota bene nie ma u nas Sosnowic ale Sosnica, a potem jest tylko w imieniu 17 dłużników wystosowany, a w samą Sosnicy jest przynajmniej 100 ofiar tego banku, z których nawet 4 żydów zostało wywłaszczonych. Proszę sobie przedstawić, że te 22 $\frac{1}{2}$ % o od wziętej gotówki nawet żydów wywłaszczony z własności.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że paszkwil ten kładzie w usta naszych włościan słowa, że z kosą i siekierą będą bronić swojej własności; że my tutaj w Sejmie uchwalamy takie rzeczy: ażeby nie płacić długów nie tylko banku włościańskiego, ale i wszystkich innych należności nawet podatków i mają nadzieję, że c. k. komisarz rządowy nie będzie się sprzeciwiał temu, lecz owszem będzie popierał tych, którzy takie idey podnieśli.

Otóż w imieniu mojem jakotóż i włościan, których reprezentuję, przeczę jak najmocniej, ażeby takie idey mogły się zagnieździć w naszym ludzie. Jeżeli lud płaci, to płaci dla tego, bo wie, że się należy, ale nie myśli żądać, by zniesiono podatki.

Stawiam więc wniosek przeczytania tej petycji, ażeby Wys. Izba mogła wiedzieć, do jakiego stopnia mógł się cynizm i nikczemność posunąć.

Jeżeli zaś Wysoka Izba nie zgodzi się na to, wnoszę: W. Izba uchwali oburzenie i pogardę dla paszkwila, który naszemu ludowi takie złe zamiary przypisuje.

JE. hr. Marszałek. Przy piéwszém czytaniu może być tylko czyniony wniosek formalny; p. Krukowieckiego jest wnioskiem merytorycznym, który tylko przy drugiem czytaniu może być dopuszczony. Jeżeli szan. poseł uczyni jakikolwiek wniosek co do formalnego traktowania, to będę mógł go poddać pod głosowanie.

P. hr. Krukowiecki. Wnoszę, ażeby tę petycją odczytać.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Nie czytałem wpra-

wdzie jeszcze tej petycji, ale jeżeli ona to zawiera co powiedział p. Krukowiecki, który ją wniósł, byłbym zdania, że w tak poważnem cielem takiej petycji czytać nie powinniśmy. Odeszlijmy ją do komisji, skoro na ręce posła weszła, a komisya przeczyta ją i złoży wniosek. Jeżeli zaś jest to taka rzecz, która nie jest godna wnoszenia przed Wys. Izbę, to nie mamy nawet prawa i obowiązku odczytywania jej.

Wnoszę więc przeciwnie, aby Wysoka Izba przychyliła się do tego, ażeby tej petycji nie odczytywać.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek p. Jasińskiego jest tylko negatywny, więc stawiam pod głosowanie najpiérw wniosek p. Krukowieckiego.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania.

Upraszam tych panów, którzy się z tém zgadzają, ażeby w myśl wniosku p. Krukowieckiego tę petycją odczytać, ażeby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek upadł.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku p. Majera w sprawie klinik krakowskich.

Wnioskodawca p. Majer ma głos.

P. Majer. Sądzę, że postąpię w myśl Wys. Izby, jeżeli wstrzymam się na teraz od bliższego wchodzenia w przedstawienie ważności mego wniosku.

Rozwijanie takie i wyjaśnianie wywodów nie prowadzi w piérszém czytaniu do rozprawy, a dla przyszłego sprawozdawcy zapewne pobieżnie pochwycoae nie wiele przyniosłoby korzyści. Ograniczam się więc po prostu na zaproponowania komisji, do której chciałbym, ażeby mój wniosek był odesłany. W składzie dotychczasowych komisyj jedną tylko uważam, która może najwięcej temu wnioskowi odpowiadała.

Idzie tutaj bowiem o stosunki naukowe, idzie o stosunki kliniki do szpitala, idzie o warunki téjże nauki: z tego powodu zdaje mi się, że członkowie, należący do komisji edukacyjnej, jeszcze mogliby zdać sprawozdanie najwięcej uzasadnione. Wnoszę więc, ażeby mój wniosek odesłany był do komisji edukacyjnej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przedmiot ten odesłać do komisji edukacyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy z tym wnioskiem się zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Następuje z kolei drugie

Ob. Al. 105. czytanie przedłożenia Wydziału krajowego co do zmiany etatu urzędników krajowych. Sprawozdawca komisji budżetowej poseł Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z dnia 2. lipca 1879 domaga się Wydział krajowy utworzenia jednej posady etatowej sekretarza i zwinięcia jednej posady etatowej koncepisty.

Komisja budżetowa mniema, iż same tylko względy służbowe, przytoczone w sprawozdaniu Wydziału krajowego, nie wystarczają na usprawiedliwienie wniosku na zmianę etatu, dopiero przed dwoma laty uchwałą Sejmu z dnia 4. października 1878 powiększonego. Gdy jednak do powyższych względów przystępują inne jeszcze względy, a mianowicie względ na poczet lat, przez jednego z urzędników w służbie krajowej z oszczędzaniem odbytych, sądzi komisja, iż wniosku Wydziału krajowego nie wypada całkowicie odrzucać.

Komisja sądzi, iż przytoczonym względem może stać się zadość bez zmiany i powiększenia stałego etatu urzędników krajowych i wnosi następującą uchwałę:

„Sejm upoważnia Wydział krajowy do nadania koncepcie p. Bernardowi Kalickiemu rangi i płacy sekretarza.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu?

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Jeslyby dołholitnia i horływa służba uriadnyka mała buty powodom, szczyby w etati izminyty niższu posadu z czasom na wyższu — abo tomu uriadnykowy z toho wzhladu daty pensyu wyższoho uriadnyka, to po konsekwencyi pryjśzłoby do toho, szczyby prawi bilszu połowynu uriadnykiw pry Wydili krajewym trebaby prenesty na wyższyj etat, abo daty im wyższuju pensju. Pod tym wzhladom maju doświdczenie, szczyby Wydil krajewyj tak pochwalaje swoich uriadnykiw, osobenno, koły ide o nadanie veniam aetatis abo studiorum, jakii ony nadzwyczajni zasłuchy wże były w tym wzhladi położyły; zatom ne tylko odnoho, podobalo by tohda uznaty i druhych, kotoryi równi zasłuchy pokładajut i rewno słužad'.

Odnakże dumaju, szczyby každyj uriadnyk powynen buty zadowolenyj iz toho stanowyszczu, kotorym pisał etatu jest' obdarennyj i musyt czekaty, chotyaby nawet i 40 lit służył — aż sia wyższa posada uwolnyt, na kotoru win odpowiedno zastuham i dostojnosty mał by buty posunenyj. Ne ma protoje żadnoj podstawy, aby toho hospodyna Kalickoho, kotoryj maje buty tak duze rewnyj, nadhorodyty tim sposobom, aby mu daty wyższu pensyu sekretara. Ja sohłaszaju sia z tym, aby iz wzhladu na jeho horływu słuźbu tak — jak to zwykłe dije sia w urjadach derżawnych — daty jemu tytuł i charakter sekretara, ale aby win zistaw prynynisznym žalowanju, kotoroje maje jako koncepista, poneze ne ma pryczyny, aby mu wyższu pensyu dawaty. Meni sia zdaje, szczyby jeslyby toj wnesok był pryniatyj, to w budżetowej komisji wże zadość uczyneno — chotyaj ne prostym, ale ubocznyj sposobom — żadanju Wydila krajewoho. Ja pewnyj bułbym, szczyby za rik abo za dwa roky Wydil krajewyj pryjśzłoby z wneskom: „Poneze wże oden z koncepistiw maje tytuł sekretara i poberaje wotwitnu płatni — protoje wnosyt — aby zwynuty odnu posadu koncepisty, kotoryi wże faktyczno ne ma, a utworyty nowu posadu sekretara“ — a tym sposobom pryjty do izminy w samoj riezy etatu tych uriadnykiw sposobom ubocznyj t.j. postawyty w misto koncepisty sekretara. Na poslidok dumaju, szczyby chotyaby nawet ne buł tak smutnyj stan finansiw krajewych, jak to prawi wsi tut pidnosiat', chotyaby nawet zapasy były w kasi krajewoj, nikoly ne bułbym za tim, szczyby na neprodukcynui ciły, jakimi sut neprodukcynui podwyższenia płatni uriadnykiw, wże i tak duze dobre dotowanych, obertaty, ale szczyby zapas, jakyj by buł, na produkcynui ciły obertaty.

Otże ne tolko iz wzhladu na nedostatok, ale chotyaby buła zwyżka dochodiw, nykolybym ne buł za tim, aby podwyższaty bez wsiakojej potreby ino iz wzhladu na zasłuchy, może dla toho, szczyby nadhorodyty jaku patryotycznu słuźbu, abo spowodowaty synekury, jak to nyńka prywatni obszcze narikajut i hazety, szczyby hroszy publiczni na neprodukcynui ciły wydaje sia, a usuwaje sia tyji ciły, ktori osobenno dla dobra kraju służyty majut.

Dla toho budu protiv wneseniu hołosowaty, a jeslyby kto proponował poprawku, aby p. Kalickomu daty tytuł y charakter sekretara, z tym bym sia sohłaszył.

JE. hr. Marszałek. P. Jasienicki stawia

wniosek, ażeby p. Kalickiemu nadać tytuł i charakter sekretarza z pozostawieniem dotychczasowej płacy. Tak to zrozumiałem.

P. ks. Jasienicki. Ja howorył tołko, szczo protiwn płatni hołosowaty budu.

J.E. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie pomalo mnie zadziwiło przedstawienie Wydziału krajowego, że potrzeba jeszcze rozszerzać liczbę urzędników, że jest geniusz, bez którego trudno się obejść, że jest człowiek, bez którego maszyna iśćby nie mogła. Nie jestem tam, ale to wiem, że kilka lat temu, moi Panowie, udzieliliśmy mu veniam studiorum; otóż jeżeli daliśmy mu veniam studiorum, a dziś ma być znakomitością ten pan, muszę przyznać, że nie potrzebnie mamy szkoły, bo możemy każdemu petentowi dać naukę (wesołość).

Jakkolwiek cieszę się, że szereg tych geniuszów nie skończył się jeszcze, to wyznaję jednak, że nie wierzę w takie narastanie częstych geniuszów.

Jeżeli zawsze narzekaliśmy, że rządowe władzy zbyt wiele piszą, to według mego zdania — Wydział krajowy przeszedł o wiele tę pisaninę, bo samych dyetaryuszów ma przeszło 80, z których jeden bierze 5 złt. dziennie, parę po 3 złt., inni po 2 złt. 70 ct., inni znowu po 1 złt. 70 ct., a najniżsi po 70 ct., a dziwię się, jak ci ostatni mogą się z tego utrzymać.

To, że taka masa ludzi robi, świadczy o tém, że w Wydziale krajowym doszła pisanina do zbyt wygórowanej wysokości i mnie się zdaje, że jakkolwiek postawiliśmy dla Sejmu duży gmach, to będziemy musieli coś dobudować na archiwum dla Wydziału krajowego.

Powiem, co mnie przestrasza: Widziałem pewnego urzędnika Wydziału krajowego, który przyjechał na śledztwo dyscyplinarne — zresztą nie wiem na jakie; zapisał stopy papierów na miejscu odgrążając się, że to a to robi; później poszło to do Wydziału krajowego, który wydał wyrok na 64 arkuszach. A było tam zupełnie co innego, jak tamten popisał i groził. Wydział krajowy powiedział, że tymi wywodami, tymi argumentami zapobiega temu, że miasto nie straci na propinacyi.

Otóż proszę Panów, ministerjum nie chciało nas słuchać i uchwaliło, że propinator ma rację, który też rzeczywiście wystąpił z pretensją o 28.000 złt. To wszystko poszło do trybunału państwowego a co tam zapadnie to nie wiem.

Zdaje mi się jednakowoż, że Wydział krajowy krótko i węzłowato mógł tę sprawę rozstrząsać i na 2 lub 3 arkuszach wyrok spisać, co byłoby całkiem dostateczne.

64 arkuszy dekretu! Szkoda pisania. Zapewne że fabryka papieru mogłaby się wznieść w kraju, ale tu nie chodzi o fabrykę, ale o to, ażeby tyle pisaniny nie było.

Przeglądając rachunkowy oddział, powiedziano mi sub secreto: „Mamy 10 niedołęgów, bez których moglibyśmy się bardzo dobrze obejść (wesołość); cóż robić, kiedy nam ich oddalić nie wolno, bo zapatrywania dobroczynne, przeszłość tych ludzi upoważnia nas do ich utrzymania.

Jabym powiedział, że jeżeli potrzebują dobroczynnych datków, to powiedzmy, że dajemy im z dobroczynności, a nie mówmy, że tyle utrzymujemy urzędników. Rzecz taka rzuca cień, bo jeden urzędnik chodzi za drugim i nic nie robi.

P. Zyblikiewicz, który jest bardzo czynny, powiedział mi jakiego sposobu używa, ażeby zmniejszyć pisaninę: „Miałem 3 urzędników, ci nie mogli sobie dać rady, oddaliłem więc wszystkich trzech, zamianowałem na ich miejsce jednego, który wszystko robi.“

Panowie wiedzą, że gdzie wiele osób jest w jednym interesie, albo, gdzie jest wiele urzędników, jeden na drugiego się spuszcza i żaden nic nie robi.

Dla tego też nie będę za podniesieniem tego geniusza i wymyśleniem nowej dla niego posady, co by było tylko naśladowaniem Wiednia. Mamy bowiem w Wiedniu urodzonego ministra skarbu, a mimo to nasz rodak został ministrem i tamten będzie musiał długo czekać, nim mu nasz rodak miejsca ustąpi.

Otóż podobna okoliczność zachodzi tutaj, Wydział krajowy przedstawia nam, że ma sekretarza urodzonego. Niechaj trochę poczeka, a kiedy przyjdzie kolej na niego, to go się zrobi sekretarzem.

Dla tego wnoszę przejście do porządku dziennego nad tą sprawą.

J.E. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy popierają wniosek p. Krukowieckiego, ażeby nad wnioskiem komisji budżetowej przejść do porządku dziennego, aby zecheieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Hoszard. Proszę o głos

J.E. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Będąc szefem departamentu, w którym p. Bernard Kalicki od kilku lat pracuje, poczuwam się do obowiązku oświadczyć, że p. Kalicki w moim biurze przez cały czas pełni obowiązki sekretarza, nie korzystając z praw, jakie z tém pełnieniem obowiązków połączone być powinny, czyli jest de facto sekretarzem, a pobiera płacę niższego urzędnika.

Zwracam uwagę i na to, że za dawniejszych czasów, a mianowicie za marszałkowania ś. p. x. Leona Sapięhy, w biurze prezydyalnem używany był przez lat kilka jako sekretarz, zna zatem te obowiązki dokładnie. Uwzględniając zasadę: jaka praca, taka powinna być płaca, sądzę, że Wysoka Izba nie będzie miała nic przeciw temu, ażeby przyjąć wniosek komisji, za którym i ja głosować będę.

P. ks. Jasienicki. Proszu o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Ja sohlaszaju sia, aby hospodyna Kalickoho zrobyty sekretarom, poneze win odbuwaje służbu sekretara, ale ne wydzu potreby dawaty mu pensyju sekretara. Ja znaju naprymir, szczo w sudach adjunktury abo sekretary tiazszu służbu dilajut, jak samy sowitnyky, ale nikomu ne pryyszło na hadku, aby takomu adjunktowu, kotoryj samyj prowadyt biuro w imeny toho sowitnyka, aby jemu daty pensyju sowitnyka.

Tak i tut. Wsi koncepisty, a nawet' praktykanty konceptowi, tak jak w jencych uryadach, robiat to szczo sowitnyki, ale ne ma żadnoho powoda, aby, jak to wnosyt hosp. człon Wydyła kraj., aby z toho powoda, szczo win służbu sekretara dilaje, aby jemu sia należała nadhoroda sekretara.

(Głos: Proszę o zamknięcie dyskusji).

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Ci panowie, którzy ten wniosek popierają, rączą rękę podnieść (większość). Jest party.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Myślę, że jeżeliby panowie oponenci dokładnie czytali sprawozdanie Wydziału kraj. w tym przedmiocie, to byłiby się nie puścili na to pole, na które się puścili. Nie idzie tu o to, czy Wydział kraj. ma dużo do pisania czy mało, czy ma dużo dyurnistów czy mało, bo to wszystko

jest unormowane przepisami, przez Wys. Sejm danymi, a zatem przeciw temu w ogólnikowych wyrazach głos podnosić jest nie odpowiedniem.

Co do tego, co ks. Jasienicki powiedział, że muszą być sami geniusze w Wydziale kraj., to nie dziwię się temu, bo ks. Jasienicki nie wie, co się z drugiej strony w Wydziale kraj. dzieje, a mianowicie, że się w częstych razach robi użytek z tych postanowień ustawy służby krajowej, które wymagają pewnych kar dyscyplinarnych. I to nie jest wiadome posłowi Jasienickiemu, że nie jedna prośba, którą był Wys. Sejm widział na swoim stole, właśnie przez to, że Wydział krajowy robi różnicę między urzędnikami zdolnymi i dobrze pełniącymi swój obowiązek a nieodpowiednimi, nie przysłała na stół Wys. Izby.

Co do kwestyi samój, którą tu przedłożyliśmy, to pozwolę sobie następną zrobić uwagę. W naszym sprawozdaniu, w którym prosimy Wys. Izbę, ażeby raczyła powiększyć etat o jedną posadę sekretarza a zwinąć za to jedną posadę koncepisty, są podane, motywa, dla których o to prosimy. Mianowicie wykazaliśmy, że mając sześć departamentów, nie posiadamy tyleż urzędników wyższych, ażeby w każdym departamencie mógł być jeden, któryby był jego duszą i tradycją i któryby w razie zmiany członka Wydziału kraj., lub na wypadek, jeżeliby członek Wydziału kraj. był na urlopie, nowo wstępującemu i nie obznajomionemu zastępcy mógł przyjąć skutecznie w pomoc.

Drugi motyw i to bardzo ważny tkwi w tém, że jak z jednej strony Wydział kraj. jest powołany, aby ostro baczył na to, iżby urzędnicy pełnili swoje obowiązki i jak Wydział kraj. istotnie téj zasady się trzyma, tak z drugiej strony nikt nie zaprzeczy, że jest obowiązkiem Wydziału kraj., ażeby tam, gdzie nagroda za dobre pełnienie obowiązków jest wskazana, Wydział kraj. za nią nie obstawał (brawo).

Panowie! Kiedyście uchwalili w roku 1878. dwie nowe posady sekretarzów przy Wydziale kraj., było na te posady trzech kompetentów. Naturalnie, że dwie posady mogło zająć tylko dwóch kompetentów, jeden z kandydatów musiał ustąpić. Otóż Panowie, byliśmy w największym ambarasie. Co do jednej posady nie mieliśmy wątpliwości, ale w drugiej ważył się wybór między obecnie mianowanym, a w mowie będącym p. Kalickim. Mianowany odznaczał się zdolnościami, pracowitością i jego prace były przedmiotem obrad Wys. Izby w dziale drogowym. Drugi również zdolny, nie posiadał jednak tylu lat służby w oddziale konceptowym, ile ich

posiadał jego współzawodnik, chociaż w całości wzięwszy, posiadał więcej lat służby. A mianowicie miał w oddziale kancelaryjnym lat cztery, a potem jako kancelista lat ośm.

Otóż z jednej strony zdolność i większa liczba lat służby w oddziale conceptowym, a z drugiej strony podobnej zdolności, lecz krótszy szereg lat służby — ale za to także i służba w fachu kancelaryjnym i nakoniec okoliczności, że w kancelaryjnym fachu był również zatrudniony jako conceptista, był bowiem sekretarzem za marszałkowską s. p. x. Leona Sapięhy i prowadził protokół obrad Wydziału kraj., a nadto był szefem kancelarii sejmowej przez kilka sesyj sejmowych. To wszystko spowodowało nas, żeśmy postanowili prosić Wys. Izbę, ażeby nie idąc nad etat raczyła pozwolić, iżby ten urzędnik, który obecnie służy blisko lat 16, zawsze prawie w fachu conceptowym, na posadę sekretarza był posunięty. To były motywa, dla których do Wys. Izby z tą prośbą przychodzimy, a czerpaliliśmy je w uznaniu potrzeby podania pomocnej ręki urzędnikom w podobnym jak p. Kalicki znajdującym się położeniu, aby ich zasługi zostały wynagrodzone. Naszemu usilnemu staraniem jest, aby urzędnicy przyglęni do nas, aby byli zachęcani do pracy, wiedząc, że Wydział krajowy rzetelną pracę popiera i dlatego udaliśmy się do Wys. Izby, ażeby urzędnicy nasi widzieli w wspólnaomyślności Wys. Izby podjętą do czynnej i pracowitością odznaczającą się służbę krajową,

Gdy komisya budżetowa wynalazła środek, ażeby nie podwyższając etatu rzeczy stało się zadość, proszę, aby Wys. Izba raczyła przyjąć wniosek komisji finansowej.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Jasienicki ma głos dla sprostowania faktu.

P. ks. Jasienicki. Ja ne skazał, szczo w Wydili kraj. sut geniuszy, bo znaju dobre, szczo tam ich ne ma, ja bym buw dowořen, aby były tam tolko tałenta, a hosp. peredbesidnyk skazaw, szczo ja mał skazaty, szczo tam sut geniuszy.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wiadomo Wysokiej Izbie, że Wydział krajowy nie pierwszy raz przychodzi z wnioskiem, dążącym do tego, ażeby pomnożyć etat, ażeby powiększyć ilość sił, pracujących w Wydziale krajowym. Komisji tedy

zdawało się, że w myśl Wysokiego Sejmu postąpi, ażali nie przychylił się do zmiany tego etatu, który tak nie dawno został uchwalony, a potem w skutek nalegań Wydziału krajowego powiększony.

Zdawało się jój jednak, że trafi w myśl Wysokiego Sejmu, jeżeli poda środki zadość uczynienia naglącemu żądaniu Wydziału krajowego bez zmiany dawniejszych uchwał pod względem etatu.

Wzgląd, kierujący komisją budżetową był ten, że etat służby krajowej z natury rzeczy jest dość ograniczony a nabycie sił zdolnych, zupełnie odpowiadających powołaniu, napotyka na trudną konkurencją z Rządem, gdzie wstępujący urzędnik ma wielkie pole do awansów na wysokie posady, które są zamknięte dla niego w chwili, kiedy zdecyduje się wstąpić do służby Wydziału krajowego, gdzie najwyższą posadą jest posada radcy Wydziału krajowego, a tych radców jest tylko dwóch. Te zaś dwie posady, chwała Bogu, są obsadzone przez mężów w pełnej sile wieku, po których można się spodziewać, że długie lata dla dobra kraju będą pracowali, tak, że nadzieja osiągnięcia tego najwyższego stopnia dla młodszych urzędników jest zamknięta. To, zdaje mi się, nakłada na Wysoki Sejm, nie powiem obowiązek, ale nasuwa mu sposobność, ażeby ze względów słuszności i dla dobra służby, od czasu do czasu, po nad etat zrobić jeszcze coś więcej dla znakomitych zasług i znakomitych zdolności. O zdolnościach p. Kalickiego dziś rozprawy być nie może, uznał je Wys. Sejm dawniejszy w roku 1872., kiedy mu dał veniam studiorum. Co do gorliwości w służbie i wyszczególniającej pilności, Wydział krajowy dał mu znakomite świadectwo. Zdawało się komisji budżetowej, że zachodzi jeden z tych wypadków, gdzie można pokazać całej służbie i wszystkim urzędnikom Wydziału krajowego, że przez wzorowe zachowanie się, przez udowodnienie znakomitych zdolności zasługuje się na względy Sejmu, zdawało się komisji, że jest sposobność zachęcenia urzędników do wytrwania w pilności i pracy dla kraju, której to zachęty mieć oni z żadnych względów nie mogą, zwłaszcza w porównaniu z urzędnikami rządowymi, dla których widoki, działające na każdego człowieka, t. j. widoki wysokiego awansu, są silną pobudką do gorliwego pełnienia obowiązków. Te względy kierowały komisją budżetową i mam nadzieję, pokierują większością Wysokiej Izby, dlatego proszę o przyjęcie wniosku komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do

głosowania. Najpierw przyjdzie pod głosowanie wniosek p. Krukowieckiego, ażeby przejść do porządku dziennego nad całym wnioskiem komisji.

Następnie poddam pod głosowanie wniosek komisji z opuszczeniem słowa „płacy“ myśl wniosku p. Jasienickiego, a następnie osobno poddam pod głosowanie te dwa wyrazy.

Upraszam tych Panów, którzy chcą, aby w myśl wniosku p. Krukowieckiego, przejść do porządku dziennego nad całym wnioskiem komisji (czyta): „Sejm upoważnia Wydział krajowy do nadania koncepcie p. Bernardowi Kalickiemu rangi i płacy sekretarza“, ażeby raczyli powstać (mniejszość). Jest mniejszość.

Ci Panowie, którzy przyjmują ten wniosek z wypuszczeniem słowa „i płacy“, raczą powstać (większość). Jest przyjęty.

Ci panowie, którzy przyjmują, ażeby były pomieszczone słowa „i płacy“, zechcą powstać (większość). Jest przyjęty.

Przychodzimy do dalszego porządku dziennego.

Następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o wnioskach Wydziału krajowego z powodu żądania przez c. k. Radę szkolną kredytu dodatkowego na rok 1879.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta): sprawozdanie z al. 105).

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie punktu pierwszego.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„1. Wydatki z krajowego funduszu szkolnego, na rachunek roku 1879. poczynione, o ile przekraczają preliminarz, mają być w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków z roku 1879. usprawiedliwione.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy ten punkt przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie punktu drugiego.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„2. Sejm wzywa c. k. Radę szkolną, aby wyższy nieodzowną konieczność, nie wydawała takich rozporządzeń, które prowadzą do przekraczania rocznych preliminarzy.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

(Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy ten punkt drugi przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Trzeciego czytania nie wymaga przedmiot, albowiem są dwa wnioski zupełnie odrębnej natury. Otrzymałem następujący telegram od sprawozdawcy komisji drogowej (czyta):

„Excelencyo!

Chwilową, mogącą stać się groźną, chorobą żony, mimo woli zostałem zatrzymany w domu. Na jutrzejszym jednak posiedzeniu Sejmu, mam nadzieję, że będę już w możności być obecnym. To moje usprawiedliwienie racz Excelencyo przyjąć łaskawie do wiadomości.

Męciński.“

(Mówi). Otóż z tego powodu musi i dzisiaj spaść z porządku dziennego ten przedmiot, którego sprawozdawcą jest p. Męciński. Przystępujemy do następnego przedmiotu porządku dziennego, a mianowicie do Sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru opłat mytniczych i opłaty kopytkowego dla gminy Tarnopola i Kołomyi. Sprawozdawca p. Badeni.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta sprawozdanie z alegatu 107.).

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Sprawozdanie Wydziału krajowego przypomina Wysokiemu Sejmowi, że w r. 1878. na wniosek komisji administracyjnej Wys. Sejm, przyjmując ustawę dla gmin Rzeszowa, Brzeżan i Stanisławowa, wskazał poniekąd kierunek, w jakim ma być kopytkowe pobierane. Pozwólcie panowie, abym ja tę rzecz dokładnie Wys. Sejmowi przypomniał. Poseł ks. Sawa przedstawił był w Wys. Sejmie wniosek, ażeby kopytkowe było we wszystkich gminach do pewnego czasu, do lat 3 czy dłużej pobierane, a potem, aby Wydział krajowy przedstawił Wys. Sejmowi warunki, pod którymi na przyszłość kopytkowe mogłoby gminom być udzielane. Wniosek ten został przekazany Wydziałowi krajowemu do sprawozdania, a Wydział krajowy, zgadzając się w zasadzie na wniosek p. sprawozdawcy, przedłożył Wys. Sejmowi wniosek,

Ob. Al.
107 i 108

ażeby dla wszystkich gmin, które były w posiadaniu prawa poboru kopytkowego, przedłużyć to prawo, a względnie dla tych, u których dłużej trwać miało, ograniczyć je do roku 1881; a zarazem przedłożył rezolucją, którą Wys. Sejm ma uchwalić, w jaki sposób na przyszłość to kopytkowe pobierać.

To sprawozdanie Wys. Sejm przekazał komisji administracyjnej i było ono przedmiotem bardzo długich, i jak sądzę, wyczerpujących rozpraw. W skutek tych rozpraw, które się toczyły z współudziałem szanownego członka Wydziału kraj., komisya zgodziła się, ażeby od tego przedłużenia ryczałtowego dla wszystkich miast poboru kopytkowego odstąpić, ażeby rezolucyi téj, proponowanej przez Wydział krajowy, nie uchwalać; ażeby jednak dla tych miast, dla których potrzeba było odnowić prawo poboru kopytkowego, uchwalić ustawę, która to ustawa miałaby być wskazówką, pod jakimi warunkami na przyszłość prawo poboru kopytkowego może być przez Wys. Sejm uchwalane.

Wys. Sejm zgodził się z zapatrywaniami komisji administracyjnej i przedłożone takie ustawy dla miast Stanisławowa, Rzeszowa i Brzeżan bez żadnej zmiany przyjął. Sądzę zatem, że te ustawy są wskazówką, pod jakimi warunkami na przyszłość prawa poboru myta kopytkowego gminom udzielać należy; Wydział kraj. bardzo słusznie dziś w tej sprawie powołuje się na tę uchwałę Wys. Sejmu i powiada (czyta):

„Warunki te, wykazane w sprawozdaniu komisji administracyjnej z dnia 3. października 1878 roku l. 519/S., której Wys. Sejm przekazał uchwałę z dnia 12. września b. r. sprawozdanie Wydziału kraj. z dnia 28. czerwca 1878 r. l. 29.668 w przedmiocie uregulowania koncesyi na pobór myta kopytkowego, znalazły już zastosowanie w uchwalonych przez Wys. Sejm dnia 7. października 1878 roku projektach do ustaw, nadających gminom miast: Rzeszowa, Brzeżan i Stanisławowa prawo do dalszego poboru myta kopytkowego.“

Otóż zdawałoby się, że Wydział kraj., przedkładając dziś ustawę dla miasta Kołomyj i Tarnopola, o które właśnie chodzi, te same warunki w niej zamieścił, które w sprawozdaniu były zawarte. Tak jednakże nie jest. Mojem zdaniem została zrobiona jedna bardzo zasadnicza zmiana, a druga zmiana, która jakkolwiek może być uważana za podrzędną, może także doprowadzić do bardzo ważnych następstw. Jedna zmiana jest, że kiedy Wys. Sejm w roku 1878. uchwalił artykuł 5tej treści (czyta) „Dochód z myta kopytkowego nie może być

obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów — (mówi) proponuje Wydział krajowy następującą stylizacją artykułu 5. (czyta):

„Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie znajdujących się w obrębie gminy ulic, placów i dróg publicznych, nieeraryalnych i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.“

Gdybym nie był członkiem komisji administracyjnej, może byłbym przeoczył tę doniosłą zmianę, ale jako członkowi téj komisji, mającemu w pamięci gruntowne i wyczerpujące rozprawy w tym przedmiocie, musiała mi ta zmiana wpaść w oko. Otóż ta zmiana ma te następstwa, że jeżeliby Wys. Sejm przyjął ten artykuł według brzmienia, jakie nam przedstawia Wydział krajowy, gminy byłyby obowiązane do utrzymania wszystkich dróg krajowych i powiatowych w obrębie miasta. To Pano wie jest zmiana zasadnicza, jest zmiana ogromnej doniosłości, jest zmiana mojem zdaniem niesprawiedliwą; bo jedną ręką dajemy gminom prawo poboru kopytkowego, ale drugą ręką nakładamy na nie takie ciężary, które ten dochód mogą przewyższać. I skąd gmina przychodzi do takiego obowiązku? Takiego obowiązku nie ma zawartego w ustawie drogowej, ażeby gmina w swoim obrębie utrzymywała drogi powiatowe i krajowe. Dróg eraryalnych, rządowych gmina nie utrzymuje i Wydział krajowy nie proponuje, aby je utrzymywała. Dlaczegoż ma krajowe utrzymywać? Przyznam się, że gdyby gmina miała obowiązek utrzymywania tych ostatnich, to słusznie powinnyby i te pierwsze utrzymywać, bo również pierwsze jak drugie budują się z kieszeni naszej. Kto inny niemi administruje i ta jest tylko różnica.

Powiatowymi funduszami administruje powiat, krajowymi Wydział krajowy, a rządowymi administruje Rząd, ale one płyną z jednej i téj samej kieszeni.

Jeżeli więc drogi powiatowe i krajowe miałyby gminy utrzymywać w swoim obrębie dlatego, że im się przyznało kopytkowe, to sądzę, że miałyby także powinność utrzymywania dróg eraryalnych. Lecz mojem zdaniem ani jednych ani drugich nie powinny utrzymywać, bo na to są odpowiednie fundusze i osobne ustawy. Postępujemy według tych ustaw i nie nakładajmy na gminy większych ciężarów, jak istota rzeczy wymaga. Jeżeli

pozwolimy na pobór myta, to muszą być powody do tego, ale nie wszwercowujemy, że się wyrażę tym oklepanym wyrazem, postanowienia, które na gminę nowy nakłada ciężar.

Otóż z tego powodu sędzę, że ten artykuł 5ty powinien być przywrócony w tém brzmieniu, w jakim został uchwalony przez Wys. Sejm w roku 1878. Mógłbym tutaj dotknąć szczegółów, jak to postanowienie będzie uciążliwe dla gminy miasta Tarnopola, gdyby zostało przyjęte, ale zostawiam tę rzecz do rozprawy specjalnej, a potem dla posła wybranego przez miasto Tarnopol, który Panom wykaże, że gdyby to postanowienie było przyjęte, miastu nałożyłoby się ciężar większy, niżby samém kopytkowem mógł być pokryty.

Ale mnie chodzi o rzecz zasadniczą, bo w tém kopytkowem widzę dochód dla miasta konieczny, aby się uporządkowało; bo nie chcę, aby ten dochód był potem obracany na inne jakieś cele dla zrobienia ulgi funduszowi krajowemu i dlatego będę za zmianę tego ustępu.

Odpowiednio do tego został także zmieniony artykuł 7my, ale mnie się zdaje, że ta zmiana w art 7. nie jest téj doniosłości, żeby, jeżeli się zmieni art. 6., i ten artykuł powinien być zmieniony, — bo w art. 6. zamiast „na ten cel“, jak to było uchwalone w r. 1878. — powiedziano teraz „na miejskie cele drogowe.“

Wyrażenie „miejskie cele drogowe“, zdaje mi się, gorzej rzecz określa, niż wyraz „na ten cel“. Inaczej Panowie co do art. 9. W art. 9., który w r. 1878. brzmiał (czyta): „Kontrola nad robotami około utrzymania w dobrym stanie dróg miejskich pokrywa się z funduszu poboru myta kopytkowego i służy Wydziałowi powiatowemu, a względnie Wydziałowi krajowemu“, a teraz dodał Wydział krajowy wyraz „oraz z zasobu prestacyjnego“. Gdybym nie znał i nie uprzytomnił sobie rozpraw, jakie się toczyły w r. 1878. w komisji administracyjnej, może przeciwko temu dodatkowi nie robiłbym żadnego zarzutu, ale tam się toczyła bardzo wyczerpująca rozprawa, a mianowicie, czy można żądać od gminy: najprzód, aby prestacje, które w moc ustawy drogowej ciężą na pojedynczych członkach gminy, nie pokrywała z miejskiego funduszu, ale zmuszała tych członków do odrabiania tych prestacyj w naturze; a po drugie toczyła się rozprawa o tém, czy gmina może być zmuszoną do zużycia całego funduszu prestacyjnego.

Zapatrywania były różne — między większością komisji administracyjnej a szanownym referentem Wydziału kraj. Jednakże w komisji admi-

nistracyjnej przemogło zdanie komisji, iż nie można zmusić gminy do tego, ażeby od wszystkich swych członków żądał koniecznie prestacji w naturze, — że tyle jej potrzeba zostawić samorządu, aby, jeżeli uzna to za odpowiednie dla swych interesów, zastąpiła te prestacje z funduszu gminnego i zapłaciła za nie tak jak to miastom, które mają statut odrębny, ten statut zastrzega. Nie chodziło tu o Tarnopol, ale komisya administracyjna miała na względzie te różnorodne spory, któreby z tego powstały, tę ogromną niechęć, która jest w gminach miejskich do odrabiania prestacyj w naturze. Liczymy się, że tak powiem, z danymi okolicznościami, bo ustawa, która się z danymi okolicznościami, rzeczywiście istniejącymi nie liczy, nie jest warta. Otóż mając wzgląd na te okoliczności, komisya administracyjna z tém zapatrywaniem nie mogła się zgodzić, nie chciała téj kwestyi przesądzać, nie chciała zamieszczać w ustawie takiego postanowienia, któreby mogło Wydziałowi krajowemu jako władzy wyższej dać możność zmuszania gmin do wykonywania w tym duchu ustawy drogowej. Być może, że Wydział krajowy ma już dziś to prawo, być może, że ustawa drogowa w dzisiejszym brzmieniu nie pozwala gminie zastąpić tych prestacyj datkiem pieniężnym — czyli płacić za nie z funduszu gminnego — i jeżeli tak jest rzeczywiście, to zamieszczenie tego w ustawie o kopytkowem jest zbyteczne i niepotrzebne, i dlatego Panowie nie wiem, w jakim celu dodał Wydział kraj. wyrazy „oraz z zasobu prestacyjnego.“ Jeżeli dalej Panowie zważycie, że w art. 7. każda gmina, mająca kopytkowe, musi przedkładać preliminarz co do użycia prestacji, co do naprawy dróg z funduszu prestacyjnego, co do użycia kopytkowego — a następnie według art. 8. ma składać rachunki i usprawiedliwiać się, czy preliminarz jak i o ile został rzeczywiście w praktyce przeprowadzony, to proszę Panów w art. 9. dodanie „oraz z zasobu prestacyjnego“, t. j. kontroli nad użyciem tych zasobów prestacyjnych moim zdaniem byłoby zbyteczne, gdyby nie miało mieć tego sensu, że w tych trzech wyrazach Wydział krajowy znajdzie dla siebie upoważnienie do zmuszania gmin, ażeby od swych członków żądały prestacji w naturze — a z drugiej strony do zmuszania gmin, aby fundusz prestacyjny tak jak go pozwała użyć ustawa drogowa koniecznie został zużyty. I pod tym względem Panowie jest ogromna różnica. Ustawa drogowa nigdzie nie nakazuje zużyć tego funduszu, ona oznacza tylko maximum, to jest granicę, do której iść wolno, a nie granicę — do której

dojść należy koniecznie. Otóż aby nie pozostać żadnej wątpliwości, aby potem przy przeprowadzeniu w praktyce nie było z tego względu kwosów, sporów i nieporozumień, sędzę, że opuszczenie tych trzech wyrazów, które w ustawie z r. 1878. zamieszczone nie były, jest koniecznem, i dlatego przy specjalnej dyskusyi wnosić będę opuszczenie tych wyrazów.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Myślę, że ani szanowny pan referent Wydziału krajowego, ani też Wysoka Izba nie zadziwi się, że zabieram głos w sprawie kopytkowego (wesolość). Głos mój nie stosuje się do Tarnopola, Kołomyi lub Przemyśla, tylko jest ogólnym przeciwko wszelkim kopytkowym. Jestem przeciwny dlatego, że kraj cały ponosi znaczne ciężary na drogi, tak właściciele więksi jak i mniejsi, bo jedni dają robotę w naturze, drudzy zaś dają materyał. Jedynym tylko benjamińkiem w całej naszej Galicyi są miasta, bo mając inne przywileje, mają także ten przywilej, aby koło dróg nic nie robić i nic nie płacić.

(Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

Myślę panowie, że w kraju musi być równoprawnienie pod każdym względem. Niech każdy stosuje się do swych wygód i odpowiednio do swojej zamożności przyczynia się do ogólnego dobra. Otóż proszę panów, gospodarstwo po większej części w tych miastach, które mają kopytkowe, jest w gorszym ustroju, niżeli gospodarstwo w większych gminach (Głos: oho!) oprócz Stanisławowa. Mówię to z doświadczenia, bo się przyglądam rozmaitym takim gospodarstwom. Pamiętają Panowie, jak to było w Tarnowie, wysłano urzędnika, który sprawdził i znalazł niedokładność, a teraz Tarnów przychodzi z żądaniem kopytkowego.

(P. Spławiński proszę o głos).

I pan referent Wydziału krajowego powiedział, że po 9 latach place i ulicy są w opłakanym stanie. Nie wiem Panowie, co pan referent rozumie pod dalszém daniem kopytkowego? czy chce, aby te place i ulice były łzami ludzkiemi zalane?

Co do Tarnopola, muszę powiedzieć, że mało go znam, bo byłem tam tylko dwa razy i kroczyłem po doskonałym błocie, którym tak zawałałem się jak nigdy w Przemyśle. Powiadam Panom, że co do tego wyrażenia, że prestacje będą miasta

odrabiały, to jest obiecanka cacanka. My znamy to, wszystkie miasta obiecują tylko. Panowie sobie przypomną, że trzy lat temu jak, występowałem przeciwko Przemyślowi; mieliśmy deklaracyą, że fury, które będą przyjeżdżać z drzewem do miasta, nie będą płacić kopytkowego, że place i ulice do porządku doprowadzone zostaną. Otóż muszę powiedzieć, że są one w opłakanym stanie, a chociaż jako wiceprezes Rady powiatowej używałem, używam wszelkich środków, aby rzecz przyszła do skutku, te jednek place są obecnie takie, jak były przed 3 laty. Uchwalono wprowadzić jeden plan na 9 000 złt., drugi na 12.000 złt., a dalej trzeci na 14.000 złt., a jednak jak dawniej chodzimy w błocie i ani jedna fura nie została wywiezioną. Mimo to na wszystkich rogatkach jak pobierali tak pobierają opłatę za fury przyjeżdżające z drzewem, pobierają placowe, a teraz na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej wniesiono 2 centy od sztuki dla weterynarza, co tylko dla braku kompletu nie zostało uchwalonem. Jeżeli będziemy w ten sposób benjaminka traktowali, to dojdziemy do tego, że my, co mieszkamy na wsi, nie będziemy mieli z czego płacić. I za cóż my mamy płacić? przyjeżdżamy do kolei żelaznej, jedziemy często przez miasto po drodze eraryalnej lub krajowej, a miasto nie wydaje nic na te drogi; dlaczego miasto nie ma się do tego przyczyniać? Gdybym miał Panowie 12 synów, żadnego bym nie przeznaczył na wieś, tylko każdemu kazałbym mieszkać w mieście, bo w mieście są większe wygody, przyjemności i nie potrzeba płacić na budowę drogi. Kiedy bieda jest w ogólności uznana w kraju, kiedy podatkami i lichwą jesteśmy, że tak powiem wyciśnięci do ostatka, dlaczegoż mamy płacić na miasta, które prawda, że są opodatkowane, ale powiadają: co nas szkoły kosztują! Ależ moi panowie, nie tylko wy, co w miastach mieszkacie, ale my, co nawsi mieszkamy, płacimy na szkoły i wierzajcie mi Panowie, że żadne miasto, co pobiera kopytkowe, gdybyśmy mu powiedzieli, że weźmiemy szkołę a kopytkowego płacić nie będziemy, nie przystałoby na to; Panowie bowiem muszą mi przyznać, że mieszkanie, które wart 300 złt., gdyby się szkoła wyniosła z Tarnopola lub Przemyśla, nie byłoby warte i 50 złt. i wiele stałoby zamkniętych. Mnie się zdaje, że szkoły nie tylko nie przyczyniają się do upadku, ale owszem do podniesienia miasta. Któż ma większe koszta? czy ten, który mieszka w mieście i posyła dzieci do szkoły, czy ten, który mieszka na wsi i musi przywozić dzieci do miasta, najmować pomieszkanie

i dowozić żywność? Nie wiem Panowie, jaka sprawiedliwość na tym świecie, ale dla mnie najwyższa niczem nie usprawiedliwiona, karać nas za to, że nie używamy dobrobytu, jakże tylko miasto dać może, jaki może dać Zgromadzenie pewnej liczby osób w jednym miejscu, które mają wodociągi, spacery i t. p. rzeczy! My Panowie! cały rok chodzimy po błocie i za to mamy płacić, bo czyż mogą wyjść na wsi w takich butach, jak w mieście — nie — muszę mieć buty juchtowe do mego błota i to dobrze muszę uważać, abym ich w błocie nie zostawił.

Wyobrażam sobie tylko miasto Przemyśl, bo nie wiem jak miasto Tarnopol wygląda. Co do miasta Stanisławowa oddaję mu sprawiedliwość; gdybyśmy mieli takich burmistrzów, jakich ma Kraków i Stanisławów, byłoby bardzo dobrze, ale to są wyjątkowi ludzie.

U nas proszę panów jest taka gospodarka:

Powiadają, że jest budżet, a Panowie wiecie, kiedy się w Przemyślu robi budżet? Oto wtedy, kiedy kopytkowe potrzeba uchwalać, zresztą nie widzieliśmy, aby kiedy był dokonany. Jeżeli w roku bieżącym jest jaki budżet, to pewnie dlatego, że potrzeba będzie w skutek uchwały Sejmu rozpisac kopytkowe.

Niedawno kazano rozebrać dom, który był jak to mówią: „baufällig“, pod którym był przechód publiczny, Otóż właściciel owego przechodu powiedział, że sobie wystawi kamienicę, a przechód skasuje. Na to miasto powiedziało: „To nasz przechód“ i zaczyna się między tym właścicielem a miastem różnica.

Nareszcie powiada miasto: nie ma rady trzeba kupić ten przechód, bo ulica będzie za ciasna Niechże sobie Panowie wyobrażą, co ów właściciel wziął za piętnaście sażni, z których pięć należało do miasta? Oto zapłaciło miasto dwa tysiące sześćset złt.

Pewna część Rady gmin. odniosła się do Rady powiatowej, ażeby zaoponować i myśmy uchwalili, że to jest nadużycie, że to dla miasta rzecz bardzo droga i znieśliśmy uchwałę Rady miejskiej. Rada miejska odniosła się do Wydziału krajowego, a Wydział krajowy powiedział:

„Ponieważ się to w granicach budżetu (nie wiem jakiego, bo budżetu nie ma) mieści, więc miasto może wydać te pieniądze.“

Otoż panowie, jak to się mieściło w budżecie? Oto dlatego się mieści, ponieważ miasto pobiera 7 200 złt. z kopytkowego. Nawiasowo mówiąc z tego kopytkowego miasto nie mogło się nigdy wy-

rachować, nie tylko bowiem są tam zamieszczone wszystkie wydatki na szutrowanie i brukowanie, ale wliczają tam do tego i budowniczego, którego utrzymują, strażników do pilnowania domów i dopiero ledwie nie ledwie to się jakoś zlepi do kupy. Gdybyśmy ściśle poszli i sprawdzili gospodarkę, to wiele by rzeczy było do powiedzenia.

Dlatego myślę, iż inne miasta nie lepiej stoją i tak miasto Tarnów, gdzie już dziewięć lat kopytkowe istnieje, znajduje się w opłakanym stanie.

Jestem pewny, że Wysoka Izba uchwali znowu kopytkowe, aby tego benjaminka ratować, bo cóż on temu winien, że jest w ciasnym powietrzu i że nie ma porządku. A wierzajcie mi Panowie, że to jest niesprawiedliwość, która może jest najwięcej przykłą dla tych wszystkich, którzy są opodatkowani i dla przejeżdżających przez miasto, a którzy nie potrzebują korzystać z pięknych chodników i spacerów, które za te pieniądze miasto utrzymuje.

Dlatego co do mnie będę głosował przeciw kopytkowemu nie tylko tu, ale wszędzie, gdzie tylko będą przedstawione, bo nie mam nic do Tarnopola, ani do jego posła, ale to jest niesprawiedliwość, aby jedni płacili za drugich, dlatego przeciw wszelkim kopytkowym głosować będę.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie byłbym zabierał głosu gdyby p. Krukowiecki przypadkowo — (p. Krukowiecki: oho! nie przypadkowo) — a więc może umyślnie — nie był mówił o tém, co do rzeczy nie należy. Tu w sprawozdaniu jest mowa o Tarnopolu, a p. Krukowiecki mówił o Tarnowie, nareszcie zaszedł do Przemyśla, potem był w Krakowie i do Stanisławowa także wstąpił potroszę. Widać zresztą, że ma jakąś predylekcyą do Stanisławowa i Krakowa, innych miast nie lubi, ponieważ powiedział, że gdyby chodziło o Stanisławów lub Kraków, to na wszystkoby się zgodził.

Co do miasta Tarnowa muszę powiedzieć, chociaż to na porządku dziennym nie jest, że tam nigdy nie było tak, jakby się to mogło zdawać po przemówieniu p. Krukowieckiego. P. Krukowiecki mówi bowiem czasem o tém, czego nie widział — jak to się i teraz wydarzyło.

Otóż co do dróg w Tarnowie, to chociaż niegdyś były w nieporządku, dziś przychodzą do coraz większego porządku. Gdyby się p. poseł przeszedł nie koniecznie chodnikami, ale drogami, które są

szutowane, zupełnie inaczejby mu się ta rzecz przedstawiała.

Powiedział szan. p. Krukowiecki, że Tarnów na r. 1880. preliminował na drogi blisko 25.000 złt. Kopytkowe całe wynosi do 9.000, a w tém leży targowe, które przynosiło do 4.000, więc całe kopytkowe niesie przeszło 5.000, a do 25.000 preliminowano na drogi. Sądzę więc, że to kopytkowe takim strasznym darem dla tego benjaminka nie jest.

Błędnie zupełnie twierdzi p. Krukowiecki w ogóle, że miasta nic nie płacą. Jeżeli tu o Tarnopolu jest mowa, to muszę wspomnieć, ile podatków i ile dodatków do podatków na drogi powiatowe wydaje, które idą na korzyść powiatu. Z pewnością Tarnopol jak i Tarnów opłacają większą część, bo przeszło połowę wszystkich dodatków do podatków, na wydatki powiatowe, które jak powiadam miastu samemu na nie się nie przydadzą, bo z tych powiatów żadne fundusze nie idą na miasta; wszystkie te dodatki idą na cele powiatowe i drogi, po których dobrze sobie p. Krukowiecki jeździ. Zresztą jeszcze na tych drogach są myta, z których miasto nie korzysta.

Powiedział p. Krukowiecki, że w mieście innych butów musi używać, aniżeli na wsi — a powiedział także, że chociaż w Tarnopolu są chodniki, to przecież większe jest błoto — jak to jedno z drugim pogodzić?

Powiedział również p. Krukowiecki, że gdyby miał dwunastu synów, to wszystkich dałby do miasta — przecież właśnie dlatego, że w miastach jest błoto, powinienby ich zostawić na wsi, gdzie nie ma błota wedle jego zdania, a jeżeli chce ich dać do miasta, to widać, że w mieście jest daleko pod tym względem lepiej aniżeli na wsi i powinien być dlatego za kopytkowém.

Mnie się zdaje, że jeżeli uwzględnimy wszelkie wydatki, jakie miasta ponoszą na szpitale, szkoły i inne przeróżne wydatki, które służą dla bardzo wielu ku wygodzie i to nie tylko dla bardzo wielu z miasta ale i z okolicy, bo mogą bardzo dobrze z okolicy w mieście się także i zabawić, to taka pomoc z kopytkowego w celu utrzymania dróg, zwłaszcza, że tyle innych wydatków ponoszą miasta, nie jest tak straszną ofiarą sąsiednich osób, które tam przyjeżdżają. Jeżeli im się wydaje, że za darmo płacą, to powiem im, że płacą za to, że jeżdżą.

Co do targowego, to już powiedziałem, że zostało zniesione, a Tarnów nawet nie podawał o kopytkowe, bo ma je już dawno.

Będę głosował za wnioskiem komisji.

P. Waygart. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Jakkolwiek nie toczy się obecnie rozprawa o nadanie gminie miasta Przemyśla prawa do poboru kopytkowego, to jednak ze względu na to, że p. Krukowiecki pozwolił sobie krytykować gospodarkę dróg i użycie kopytkowego tój gminy — jako jój poseł poczuwam się do obowiązku Wysokiej Izbie dać w tój mierze wyjaśnienia.

I tak nadmienić muszę, że Wydział krajowy, nadzorujący gospodarkę i sposób użycia funduszów, które gminy uzyskują z kopytkowego, polecił, aby wykazywano co roku, jak ten dochód bywa użyty. Stosując się do tego polecenia, gmina miasta Przemyśla rokrocznie wykazuje, że ten dochód kilkutyśięczny, jaki tytułem kopytkowego pobiera, nie wystarcza na pokrycie potrzeb dróg i bruków i że na ten cel z funduszów własnych znaczne dopłaty ponosić musi.

Sam p. Krukowiecki, jako członek Rady powiatowej, zjawił się raz u jednego z innymi delegatami Rady u zwierzchności gminnej i żądał takich wykazów, a nawet okazania ksiąg kasowych. Wskutek tego polecono kasie, aby wysłanej komisji Rady powiatowej nie tylko przedłożyła księgi kasowe, ale także zrobiła wykaz dochodów funduszu kopytkowego i wydatków na drogi i bruki. Z tego wykazu, który się niezawodnie w aktach Wydziału krajowego znajduje, przekonać się można — i co niewątpliwie p. Krukowieckiemu musi być wiadomo — że jeden cent z dochodu kopytkowego nie został na nic innego użyty, jak tylko na bruki i drogi i to nie jednego roku ale rokrocznie, bo cały ten dochód kopytkowy nie wystarcza na potrzeby dróg i bruków, ileż gmina ma trzy mile dróg w swoim obrębie, a tysiące sążni reperuje chodników i pobrukowała nowych równie tysiące sążni, do czego tysiące płyt trembowelskich sprowadziła, bo życzy sobie, ażeby tylko przybywającym sąsiadom wygodniej było chodzić.

Koniec końców stanowczo twierdzić mogę i udowodnić jestem gotowy, że dochód z kopytkowego w Przemyślu nie wystarcza wcale na potrzeby bruków i chodników i że gmina do tego znacznie na potrzeby dopłaca. Wydział krajowy, jak to powiedziałem, nadzoruje starannie użycie funduszów, użytkiwanych przez gminy z kopytkowego i dlatego

zdaje mi się, że Panowie przy uchwalaniu prawa do poboru kopytkowego nie znajdziecie tych trudności, jakie znajduje p. Krukowiecki.

Wprawdzie Rada powiatowa w Przemyślu, opierając się na tém, że gmina pobiera kopytkowe, wydała rozporządzenie gminie, aby wybrukowała targowicę miejską, ale polecenie to było nie stosowne, a wymaganie w stosunku do wysokości pobieranego kopytkowego przesadne, bo targowica ta jest to przestrzeń kilku-morgowa, a kto ma pogląd co znaczy wybrukowanie jednego morga, to będzie wiedział, że wybrukowanie targowicy o czterech do pięciu morgach będzie kosztowało trzydzieści do czterdzięci tysięcy złt. Ileżby to lat musiała gmina pobierać kopytkowe, aby się zastosować do podobnego polecenia, a z zarzutów p. Krukowieckiego wnioskować muszę, że p. Krukowiecki trwa w tém mniemaniu, iż to jest niezmiennym obowiązkiem gminy brukować targowice dla jakiegos nie praktycznego zachcenia, chociaż tego obowiązku gmina nie uznaje, bo na to funduszków nie ma i bo nigdzie nie widzi, aby targowice bydlęcę brukiem wykładano i by na ten cel fundusze marnowano.

Wspomniał p. Krukowiecki, że gmina miasta Przemyśla pozwoliła sobie zakupić część realności a właściwie trzynaście sążni gruntu za cenę kupna wysoką, bo 2.600 złt. dla rozszerzenia ulicy, chociaż Wydział powiatowy sprzeciwiał się temu.

Przyznaję, że się tak stało, ale się dziwię, że się nie podobało p. Krukowieckiemu — który chce aby drogi były wygodne — szczególnie, kiedy upewnić go mogę, iż funduszu na to kupno nie dostarczył dochód z kopytkowego, ale dochód gminny a nie majątek zakładowy, przez co rozszerzona została ulica wedle potrzeby do przejazdu i dla uniknięcia nieszczęść, które przy ścieśnionej ulicy wydarzać się mogły. Gmina rzeczywiście zapłaciła dwa tysiące kilkaset złt. za trzynaście sążni gruntu i to wówczas, gdy Wydział krajowy uchylił bezprawne orzeczenie Rady powiatowej — przyczém zważyć należy na to, że gdy właściciel wykazał, iż na gruncie zabranym mógł być sklep, któryby jemu był przynosił kilkaset złt. rocznego dochodu, a na piątrach ubikacje mieszkalne, któreby także nie były pozostały bez dochodu i że stracił dochód, słuszność wymagała, aby jemu takowy wynagrodzić odpowiednią sumą, — zresztą sumą, właścicielowi temu zapłaconą, odpowiada zaledwie połowie tego, co się zyskało przez nabycie gruntu i rozszerzenie ulicy dla wygody i bezpieczeństwa publiczności.

Na tém kończąc sądzę, że Wysoka Izba nie

będzie czerpała powodów z przemówienia p. Krukowieckiego i uchwali wniosek Wydziału kraj.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

P. Max. Proszę o głos.

P. Franciszek Jasiński. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos do sprostowania faktu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. ks. Sawa. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Do głosu są jeszcze zapisani: pp. Tyszkowski Max, Franciszek Jasiński, Krukowiecki i Golejewski.

Głosy: Prosimy wybrać mowców.

Inne głosy. Niech wszyscy mówią.

P. Małecki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Małecki ma głos.

P. Małecki. Czynię wniosek wyboru generalnych mowców.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek, aby wybrać mowców generalnych. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Za wnioskiem komisji są zapisani: pp. Tyszkowski, Max, Franciszek Jasiński, — a przeciw wnioskowi p. Golejewski. P. Krukowiecki jest zapisany do sprostowania faktu.

P. hr. Golejewski. Zrzekam się głosu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Upraszam pp. Tyszkowskiego, Maxa i Jasińskiego, aby zechcieli wybrać z pomiędzy siebie generalnego mowcę.

(Po chwilowej przerwie).

P. Max, wybrany mowcą generalnym, ma głos.

P. Max. Ilekroć w tej Wysokiej Izbie sprawa kopytkowego dla miast na porządek dzienny przychodzi, p. Krukowiecki występuje z systematyczną opozycją. Dla tego też zabranie przezeń dzisiaj głosu nie zdziwiło nikogo. Idzie tu wpra-

wdzie tylko o kopytkowe, ale jak z treści przemówienia szanownego posła przekonałiśmy się, podziela on niechęć do miast w ogóle a w szczególności przeciwko zarządom miejskim. Motywuje on tę swoją niechęć tą okolicznością, że kraj cały, a mianowicie większa i mniejsza posiadłość, ponosi nadmierne ciężary, a ponosi je nie tylko za siebie, ale przyczyniać się musi nadto do wydatków gmin miejskich. Jednak szanowny p. Krukowiecki wychodzi z bardzo ciasnego poglądu, gdy dbały o dobro swych wyborców i gmin wiejskich, traci z oka interes ogólny i powszechny kraju. Miasta mają ważne zadanie do spełnienia, mają misją społeczną, ekonomiczną i cywilizacyjną w kraju naszym i to daleko ważniejszą, aniżeli pojedyncze gminy wiejskie. Zadanie to wymaga znacznych kosztów i nakładów, a dobroczynny wpływ instytucji miejskich nie zostaje zamknięty w ciasnych rogach granicach, ale rozchodzi się po całym kraju.

Wysoka Izbo! Miasta nasze polskie były zawsze i są świadome obowiązków, które na nich ciąży i ile możności starają się je spełnić. Królowie polscy nadawali miastom przywileje na murów i wałów opatrzenie i często o pięrsi miast rozbijały się zagony wrogów cywilizacyi. Dzisiaj nie nachodzi już do nas Tatarzyn, ale mamy za to innych wrogów od Zachodu i Wschodu do odparcia, a misji tej czynimy zadość i da Bóg! zawsze zadość czynić będziemy.

Szanowny p. Krukowiecki twierdzi, że miasta są uprzywilejowane i są benjamiunkami. Gdyby jednak chciał się bliżej rozpatrzeć w ciężarach kraju poznałby nie tylko, że uprzywilejowane nie są, ale przekonałby się nadto, że właśnie miasta największe ciężary spokojnie i z rezygnacją ponoszą. Lwów przy $\frac{1}{60}$ części mieszkańców, opłaca $\frac{1}{8}$ podatków całego kraju, a więc samo miasto Lwów w $\frac{1}{8}$ części przyczynia się do utrzymania dróg krajowych i w $\frac{1}{8}$ do dróg eraryalnych. Tarnopol opłaca 60.000 złt. podatku, a więc prawie połowę tego, co płaci cały powiat, w połowie zatem przyczynia się do utrzymania wszystkich dróg powiatowych, chociaż z nich bezpośrednio nie korzysta. Z tych tedy powodów nie może kraj odmówić tej pomocy, jaką od czasu do czasu udziela miastom, a jeżeli ją udziela to spełnia zadanie ważne pod względem ekonomicznym i cywilizacyjnym.

Teraz przychodzę do zasad, na których p. Krukowiecki opiera swe wywody. Zasada, ogólnie przyjęta przy opodatkowaniu, a mianowicie przy podatkach i opłatach pośrednich jest ta, że do utrzymania każdej instytucji, chociaż powszechnie

pożytecznej, powinien przed innemi ten się przyczyniać, kto bezpośrednio z niej korzysta. Otóż jeżeli miasta ponoszą ciężary utrzymania dróg i placów, z których okoliczna ludność może nawet i większy jak mieszczanie sami pożytek odnosi, tedy słuszną jest rzeczą, aby ci korzystający obcy, choć w części małej do tego wydatku się przyczyniali. Gdyby według zasady p. Krukowieckiego zniesione zostały myta na wszystkich drogach, to ja nie byłbym natenczas zniesieniu kopytkowego przeciwnym. Nim to jednak na stąpi, byłoby niesprawiedliwym i niesłusznym, aby robić dla miast wyjątek od powszechniej reguły, gdy i drogi rządowe i krajowe omycne bywają. Panowie! dochody te, jakie miasta jedną ręką pobierają, oddają drugą ręką powiatowi i krajowi i to jeszcze z naddodatkiem. Miasta utrzymują kościoły, które nie służą tylko dla nich samych, ale i dla okolicy. Miasta utrzymują publiczne szkoły, a mylną jest zasada p. Krukowieckiego, jakoby te szkoły miastom specjalnie przynosiły korzyści. Przynoszą one miastu moralną korzyść, że dzieci miejskie znajdują w nich wychowanie i wykształcenie, ale znajdują je w nich także i dzieci całej okolicy. I tak według ustawy polecono Radzie szkolnej, aby się starała, by na każdy okręg rady szkolnej powiatowej założyć jedną szkołę wydziałową. W skutek tego Tarnopolowi polecono urządzenie 8 klasowej szkoły żeńskiej, podczas gdy jest obowiązany tylko do utrzymania 4 klasowej szkoły ludowej. I utrzymują ją i ponoszą chętnie ofiary, nie chwając się tém nawet! Utrzymanie potrzebnych i odpowiednich lokalności wymagało nowego gmachu, na którego nabycie i przysposobienie gmina około 65.000 złt. wydała.

Daliej wskazuję na szpitale, różne stowarzyszenia dobroczynne i humanitarne. W tym n. p. roku Tarnopol karcił publicznym kosztem swych ubogich, jeżeli jednak przyszedł ubogi z okolicy otrzymywał równe wsparcie, nie żądano bowiem dowodów przynależności, a widome ubóstwo było już samo przez się do otrzymania wsparcia dostatecznym tytułem. Do spełnienia takich żądań są potrzebne fundusze. P. Krukowiecki twierdził, że miasta powinny się postarać o pokrycie niedoborów z własnych źródeł. Co się tyczy m. Tarnopola, o którego tu sprawę się rozchodzi, tedy uczyniło już pod tym względem wszystko, co było możliwe, opłaca bowiem 25% dodatków do podatków bezpośrednich wszelkiego rodzaju, 50% podatku do podatku konsumcyjnego, a nadto też znaczny dodatek od napojów wszelkiego rodzaju

i przyszłoby ostatecznie już chyba do tego, że dla braku sił, musiałoby się zrzec szaczonego zadania, które ma względem samego siebie i całego kraju do spełnienia.

(J.E. p. Minister Dunajewski wchodzi na salę).

Nakoniec jest jeszcze jedna uwaga, której pominąć nie mogę. P. Krukowiecki, dbały o dobro ludu wiejskiego, sprzeciwia się tej ustawie. Opór jego jest nie na miejscu i opieką narzuconą, gdyż specjalnie co do Tarnopola, rada powiatowa, w której zasiadają i reprezentanci ludu wiejskiego, nie sprzeciwiała się odnowieniu koncesyi na pobór kopytkowego, lecz przyjęła niemal jednomyślnie dotyczący wniosek Wydziału swego. Ten właśnie Wydział powiatowy, znający stosunki miejscowe, ocenił, że kopytkowe nie jest niesprawiedliwością dla mieszkańców powiatu. Dla tych tedy uwag ogólnych, zastrzegając sobie poprawki do poszczególnych ustępów ustawy, proszę, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć w zasadzie ustawę o poborze myta kopytkowego dla miasta Tarnopola.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Krukowiecki ma głos do sprostowania faktu.

P. Krukowiecki. Trudne będę miał zadanie, bo muszę prostować fakta osobistych moich przyjaciół. Ale nie darmo zawsze przy pacierzu mówię: „Broń mię Panie Boże od moich przyjaciół, bo od nieprzyjaciół swoich ja sam się obronię.“ Tu właśnie potrzeba, aby Pan Bóg obronił mię od moich przyjaciół. P. Spławiński mówi, że nie znam Tarnowa, bo tam są drogi w najlepszym stanie. Ja nie będę Panom mówił, że się znajdują w złym stanie, bo nie miałbym wiary, ale powołam się na referenta Wydziału krajowego, który w swoim sprawozdaniu mówi, że są w oplakany stanie (Głosy: To nie jest sprostowanie faktu). Powiedział p. Spławiński, że i u nas myta się zaprowadza, ja odwołuję się do referenta drogowego, że nie ma myt na drogach powiatowych zaprowadzonych i tego roku nawet odmówiono zapomogę dla tego, żeśmy nie chcieli myta uchwalić. My też płacimy na szpitalu. (Głosy: Ależ to nie jest sprostowanie faktu. P. Jan Czaykowski. Szkoda czasu). Niech Panowie będą trochę cierpliwi. Powiadają, że miasta rozprzestrzeniają w całym kraju oświatę — rozsyłają nam handelesów i exekutorów i to jest wszystko, co my z miasta mamy (wrzawa).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. To

nie należy do sprostowania faktycznego, gdyż to schodzi już na pole dyskusyi.

P. Hausner. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Hausner ma głos, co do formalnego traktowania.

P. Hausner. Miałem już dwa lata temu sposobność zabierania głosu w sprawie, że sprostowanie faktyczne nie istnieje w naszym regulaminie, ale jest tylko w zwyczaju. Otóż zależy jedynie od marszałka, czy chce dozwolnić na sprostowanie faktu. To chciałem skonstatować.

P. hr. Krukowiecki. Ja muszę odpowiedzieć poprzedniemu mowcy, że u nas jest przyjęte, że żądają głosu dla sprostowania faktu a Marszałek może mu go udzielić lub nie, ale mnie udzielił.

Nie będę dalej prostował faktu, bo widzę, że miasta nie chcą słyszeć prawdy. Będę głosował przeciw kopytkowemu, ponieważ to jest zgubne i niewłaściwe i robi benjaminików z miast, które na to nie zasługują. Nie wierzę też, aby Tarnopol zasłaniał piersiami swemi kraj nasz od Wschodu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Bardeni. Szanowny stały a dziś już jedyny przeciwnik myta kopytkowego zapewne oczekuje, że na wywody jego wystąpię z filipiką. Jeżeli tak było, to szanowny oponent myliłby się. Muszę przeciwnie przyznać, że wiele z tego, co powiedział, ma pewne uzasadnienie. Już w r. 1878 Wydział krajowy pewne usterki, jakie pod względem administracji drogowej w miastach faktycznie istnieją, podnosił. I dzisiaj zawsze jeszcze przyznać trzeba, że stan dróg i placów miejskich w miastach, które korzystają z kopytkowego, nie może być uznany bezwarunkowo za dobry. Muszę także przyznać, że w dawniejszych latach nie całe dochody z kopytkowego bywały bezwarunkowo używane na cele drogowe.

W latach ostatnich wprowadzie w tym kierunku rzeczy się zmieniły na lepsze, lecz pewnym jest, że miasta znacznie się uchylają od wykonywania prestacyi i że to trwa nawet po dzień dzisiejszy. I w tej to okoliczności J.E. poseł tarnopolski znajdzie usprawiedliwienie zmiany, którą Wydział krajowy proponuje. Szanowny poseł motywując opozycją swą powiada, że ustawa, która się z faktycznymi stosunkami nie liczy jest złą,

otóż Wydział krajowy także jest tego zdania, a ponieważ faktyczne stosunki w drodze urzędowej do jego wiadomości najpierw przychodzą, dlatego zmiany stąd wymagane, proponuje.

Jednak takiej doniosłości, jakiej szanowny poseł tarnopolski się obawia, zmiany, przez Wydział kraj. proponowane, nie mają, a przynajmniej Wydz. krajowy takiej doniosłości przypisywać im nie miał zamiaru. Jeżeli w artykule V. był dodany wyraz nie „eraryalne“ to stało się toz dwojakiego powodu. Najpierw w Tarnopolu istnieje droga rządowa i gdyby tego wyrazu „nieraryalnych“ nie było w ustawie, to mogłoby to miasto być ewentualnie na to narażone, aby do konkurencji dla drogi rządowej było pociągane. Proponowane zastrzeżenie w ustawie w każdym razie uchyli miasto od takiego żądania, gdyby na podstawie właśnie ustawy przeciwnemu je podniesiono.

(JE. hr. Marszałek zajmuje na powrót krzesło marszałkowskie).

Jest jeszcze inny powód, dla którego wyraz ten umieszczono. Jest tam także droga krajowa i była podniesiona pewna wątpliwość co do punktu, w którym droga ta krajową być zaczyna.

Otóż zamiarem Wydziału krajowego było, aby jeżeli korzyści jakies mają być przyznane miastu, aby tym samym nie były zmniejszone ciężary, które dzisiaj już faktycznie na mieście ciąży i obowiązki, które miasto dzisiaj faktycznie wykonywa. W każdym razie część tej drogi krajowej, o którą może być kwestya, istnieje poza zaporą rogatkową, a w każdym razie ci, którzy tych przestrzeni drogi krajowej w dalszym kierunku ku miastu będą używali, opłacać będą kopytkowe do kasy miejskiej. Zdawało się nam, że jeżeli nowe korzyści miastu mają być przyznane, nie należałoby zarazem uchylić obowiązków dzisiaj na mieście już ciężących, a tym samym należało uchronić fundusz krajowy od niebezpieczeństwa nałożenia na niego obowiązków nowych, których dotąd faktycznie nie opłacał.

Że w szczególności np. w Przemysłu była ustanowiona przez Wydział powiatowy komisya, która pewien program robót drogowych zarządziła i że wykonanie tych robót jeszcze Wydziałowi krajowemu nie zostało wykazane, jak to szanowny p. Krukowiecki podniósł to, jest prawda. Jednak roboty te były z góry już rozłożone na lat kilka i Wydział krajowy spodziewa się, że w ciągu tych lat, na które roboty były preliminarowane, zostaną też wykonane.

Że n. p. w mieście Tarnowie na reskrypt w przedmiocie urządzenia dróg i placów, jeszcze 15. stycznia z Wydziału krajowego wyszły, do dnia dzisiejszego nie mieliśmy odpowiedzi, to jest także prawda. W tych wszystkich faktycznych okolicznościach może Wysoka Izba znaleźć usprawiedliwienie, dlaczego w tym projekcie pewne zmiany proponujemy.

Co do artykułu 6. podniesiona była także obawa, żeby zalecone tam używanie na cele miejskich dróg prestacyj nie przeszło w żądanie zużycia maximum. Tego w projekcie naszym nie ma. I tak samo jak ustawa ogólna drogowa, o używaniu prestacyj w miarę potrzeby stanowi, tak samo przy uchwalaniu tej ustawy byłaby ta rzecz praktykowana w Tarnopolu. Postanowienie, aby mieszkańcy w ogóle prestacye dla dróg uiszczali, nie ma się wcale tak rozumieć, że koniecznie prestacya ta ma być w naturze uiszczana. Wszak na mocy ustawy drogowej wolno zmieniać prestacye w naturze na prestacye w gotówce. Gdyby Wys. Izba zatem przyjęła proponowane brzmienie nie byłoby to wcale określeniem, że tylko prestacya w naturze w Tarnopolu jest dozwolona, lecz byłoby określeniem czego innego mianowicie tego, że nie było by odtąd tak, jak teraz praktykuje się, że nie ci, którzy wedle ustawy do uiszczania prestacyj są obowiązani, bywają do tego powołani, lecz że w praktyce inne stanowi się norma dla repartycji obowiązków prestacyjnych, aniżeli ustawą jest przepisana, to jest, że ciężary drogowe bywają pokrywane z kasy miejskiej. Dlatego właśnie, że tak się faktycznie dziś jeszcze wbrew ustawie w Tarnopolu praktykuje, to zastrzeżenie i przypomnienie w tym ustępie było zaproponowane, a zatem właśnie w uwzględnieniu stosunków faktycznie istniejących, jak sobie tego szanowny oponent życzył.

W ogóle jednak powiedzieć można, że w ostatnich dwóch latach zwrot ku lepszemu nastąpił, a stan ten rzeczy przypisuje Wydział krajowy mądrym zarządzeniu, jakie Wysoka Izba właśnie na ostatniej sesji w tym względzie wydała, udzielając kopytkowe miastom: Stanisławowi, Rzeszowowi, Brzeżanom.

Przy tej sposobności weszła Wysoka Izba kategorycznie w system nowy: wskazała warunki, których Wydział krajowy ma przestrzegać i należy nam teraz oczekiwać przynajmniej przez czas dłuższy skutków, jakie to wejście na nową drogę wywierać będzie. Zdaje mi się, że dotąd jeszcze zbyt

krótko od czasu istnienia systemu nowego, abyśmy już stanowczych skutków tego nowego systemu dziś mogli oczekiwać. Zmiana zaś polityki co chwila nie tylko nie byłaby pożyteczną, ale zdaniem mojem nawet szkodliwą. Na to co było dalej podniesionem, że kopytkowe miast jest niesprawiedliwością dla gmin wiejskich i że one łzami zalewają te bruki, które opłacają, to muszę odpowiedzieć, że niesprawiedliwości tej nie widzę.

Gminy wiejskie o tyle tylko kontrybuują do instytucyj miejskich, o ile je spostrzebywują, o ile je zużywają i o ile je niszczą. Mnie się zdaje pzzeciwnie, że byłoby niesprawiedliwością, aby wieśniacy spotrzebowywali, zużywali i niszczyli instytucye gmin obcych, nie przykładając się ze swój strony w miarę zużycia do ich kosztu.

Z tych powodów proszę Wysoką Izbę, aby raczyła przejść do dyskusyi szczegółów.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółów. Proszę o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca hr. Baden i (czyta):

„Art. I.

Dla ulżenia ciężarowi utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, udziela się gminie miasta Tarnopola prawo pobierania myta kopytkowego na dalsze trzy lata pod następującymi warunkami:“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Spławieński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławieński ma głos.

P. Spławieński. Wnoszę, aby tylko te artykuły odczytywać, do których będą poprawki postawione. Inne zaś przyjąć en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tylko te artykuły odczytywać, do których będą poprawki postawione, a wszystkie inne przyjąć en bloc. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę czytać dalej, a przy każdym artykule będę się pytał, czy kto głosu nie żąda.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Art. II.

Pobór myta kopytkowego odbywać się ma jak dotąd na ośmiu rogatkach miejskich przy wjazdach do miasta, a mianowicie:

1. na Lwowskię,
2. „ Stawowę,
3. „ Przewaliszę,
4. „ Brodzkię.
5. „ Zbaraskię,
6. „ Smykowskiej,
7. „ Mikulinieckiej,
8. „ Petrykowieckiej.*

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Mnie się zdaje, że potrzebaby głosować nad całą ustawą, bo jeżeli ustawy nie przyjmiemy, to nie przyjmiemy i artykułów, a tém samém nie mamy potrzeby nad każdym z osobna głosować.

JE. hr. Marszałek. Nikt nie uczynił wniosku przejścia do porządku dziennego nad ustawą.

P. hr. Krukowiecki. Ale nie głosowaliśmy wcale.

JE. hr. Marszałek. Bo nie ma potrzeby. Nie ma nigdy głosowania nad całą ustawą, jeżeli nikt nie czyni wniosku odraczającego, lub przejścia do porządku dziennego. Innego głosowania regulamin nie zna.

P. hr. Krukowiecki. Nie wiedziałem tego, ale przy trzecim czytaniu można będzie postawić?

JE. hr. Marszałek. Przy trzecim czytaniu można tylko głosować przeciw. Proszę czytać dalej.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Art. III.

Opłatę myta kopytkowego należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, a to podług następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego jako to: od koni, wołów, buhajów, mulów i osłów, niemniej od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 1 (jeden) ct. Wyjątek stanowią by-

dłęta ssące przy matkach wszelkiego rodzaju, za które nie opłaca się myta kopytkowego.

- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego jako to: cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jak również od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju $\frac{1}{2}$ (pół) ct.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam sprawozdawcę o odczytanie następującego artykułu.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

„Art. IV.

Przy poborze opłaty kopytkowej mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych lub o znizeniu takowych.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam sprawozdawcę o odczytanie następującego artykułu.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

„Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie znajdujących się w obrębie gminy ulic, placów i dróg publicznych, nieeraryalnych i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pozwoliłem sobie prosić o głos, a głównie dla tego, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, iż w razie gdyby artykuł piąty, zawarty w przedłożeniu Wydziału krajowego, przyjęty został tak, jak go Wydział krajowy proponuje, naówczas konsenkwentnie musiałby artykuł pierwszy, zawierający zasadnicze postanowienia być zreasumowany, albowiem między artykułem piątym a artykułem pierwszym zachodzi nie tylko sprzeczność lecz oraz zasadnicza różnica. I tak w artykule pierwszym czytamy (czyta):

„Dla ulżenia ciężarowi utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, udziela

się gminie miasta Tarnopola prawo pobierania myta kopytkowego na dalsze 3 lata pod następującymi warunkami.“

(Mówi) Otóż w tym artykule jest powiedziane, że na cele utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, w artykule zaś piątym jest powiedziane „dróg publicznych nieeraryalnych.“ Więc to co określone zostało w paragrafie pierwszym, nie odpowiada treścią paragrafowi piątemu, albowiem drogi miejskie są to drogi gminne miast, podczas gdy drogi publiczne nieeraryalne, są jak to określili JE. p. Grocholski drogi krajowe i powiatowe. A więc podniósłszy tę sprzeczność, pozwolę sobie w zastosowaniu tylko ściśle do postanowień paragrafu pierwszego uczynić poprawkę, aby zamiast słów „dróg publicznych nieeraryalnych“ było powiedziane „dróg miejskich.“

JE. hr. Marszałek. Proszę tych Panów, którzy popierają poprawkę p. Abrahamowicza, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Tę poprawkę zapowiedziałem przy ogólnej rozprawie. Poprawka moja, którą mam napisaną, o tyle różni się od poprawki posła Abrahamowicza, że p. Abrahamowicz zatrzymuje wyrazy: „Znajdujące się w obrębie gmin“, których to wyrazów w ustawie z roku 1878. nie ma. Ale to mnie wszystko jedno, czy to będzie czy nie.

Prosiłem o głos i pozwólcie Panowie, abym kilku słowy odpowiedział na zarzut, który szanowny sprawozdawca uczynił. Raczył on powiedzieć, że powodem, dla którego te zmiany zrobiono w uchwalonej przez Wysoki Sejm ustawie, że tak powiem, wzorowej dla wszystkich, była chęć usunięcia wątpliwości, czyby miasta nie mogły być pociągane do utrzymywania dróg eraryalnych. Mnie się zdaje, że tej wątpliwości nigdy nie było. Jeżeli w ustawie z r. 1878. był wyraz, który proponuje teraz szanowny poseł Abrahamowicz „dróg miejskich“, to pod drogami miejskimi rozumiane być miały drogi nieeraryalne i ten wyraz rzeczywiście był w ustawie z r. 1878. Więc ten zarzut upada. Co do drugiego zarzutu, że w Tarnopolu jest wątpliwość, gdzie się zaczyna droga krajowa, to może jeszcze wyjaśni to poseł tarnopolski, jeżeli

zechce zabrać głos. Mnie się jednak zdaje, że to nie byłoby argumentem dla mnie, aby zasadnicze zachwiać postanowienia, bo jeżeli jest wątpliwość, gdzie się zaczyna droga krajowa, to jest rzeczą Sejmu tę wątpliwość usunąć, Sejm postanawia o długości, o początku i końcu drogi krajowej. Jeżeli tedy jest wątpliwość, gdzie się zaczyna droga krajowa, to właściwem jest, aby szanowny sprawozdawca wniósł imieniem Wydziału krajowego wniosek, któryby odpowiedział potrzebie zaradzenia tej wątpliwości.

Wiem, że dotąd pod naciskiem Wydziału krajowego gmina miasta Tarnopola przyjęła na siebie obowiązek utrzymywania czyli konserwacji części drogi krajowej snykowieckiej. Czy ten nacisk Wydziału krajowego był uprawniony, czy nie, rozstrzygać nie chcę. Był, gmina przyjęła, a wątpię, jeżeli tę ustawę uchwilimy, aby z tego powodu gmina chciała dzisiaj od tego obowiązku się uwolnić, bo ten obowiązek nie był jej pierwszą ustawą nałożony, a jeżeli go dobrowolnie przyjęła, nie mam powodu jej podejrywać, że dziś w skutek tej ustawy zechce się go zrzec. Jeżeli zaś szanowny sprawozdawca powiedział komplement Sejmowi, że to jest zasługą Sejmu, że dziś na lepsze tory poszedł ten cały zarząd kopytkowego i cały przedmiot; że Sejm, uchwalając w r. 1878. tę ustawę, która ma jako zasadnicza służyć dla innych ustaw, wskazał drogę, którą ma się postępować, to jabym tylko w myśl szanownego sprawozdawcy prosił Wysokiego Sejmu, niech Wysoki Sejm raczy z tej drogi nie schodzić i to nie schodzić w żadnym kierunku, niech pozostanie na tej drodze, a nie wątpię, że te błogie skutki, o których już dziś władza administracyjna zawiadomila nas, będą trwały i nadal, a nawet sądzę, że będą się jeszcze pomnażały. Przeciwnie zaś, jeżeli opuścimy tę drogę, a pójdziemy inną, a to co nam proponuje Wydział krajowy jest rzeczywiście inną drogą, w takim razie jest wielka kwestya, czy skutki otrzymamy zupełnie dobre.

Pozwoliłem sobie powiedzieć, że się liczę z danymi okolicznościami, z usposobieniem ludności i dlatego nie chcę, aby w dzisiejszym sposobie pokrywania prestacyi gwałtowna zrobiła się zmiana — zmiana, i to, że tak powiem, nie otwarcie ustawą, przypisującą, że tak a nie inaczej ma być, tylko drogą, przepraszam, że się tak wyrażam, uboczną. Otóż proszę Panów, szanowny sprawozdawca powiada, że właśnie to dlatego zrobił, że tak w Tarnopolu się dzieje, że w Tarnopolu nie

uiszczają tej prestacyi pojedynczy członkowie gminy, tylko, że za nich uiszcza cała gmina. Prawda, to jest liczenie się z tą okolicznością, że tak się dzieje. Nie przeczę, ale ja liczę się z innymi okolicznościami, z okolicznościami nawyknięcia, usposobienia, przyzwyczajenia i z tą trudnością niezaprzeczoną, jaka się napotyka przy wprowadzaniu tego, co jest przeciwne woli tych, dla których korzyści ma służyć, bo przecież sama rada gminna uchwała, co ma się robić. Doskonale wiedziałem, o co chodzi, że tu nie chodzi oto, aby zmusić każdego członka do oddawania prestacyi w naturze, ale czy on ją w naturze odbędzie, czy datkiem pieniężnym, aby prestacye sam odbył. A zwyczaj dzisiejszy, zwyczaj że tak powiem, bardzo dawny, zakorzeniony jest, że nie pojedynczy członkowie gminy odbywają tę prestacyą osobiście, tylko, że gmina pokrywa za nich ten wydatek. Może to i dobrze, może to mogłoby być lepiej, ale, Panowie, autonomia jest autonomią. Gmina sama sobie tego życzy, a jeżeli stojmy przy zasadzie autonomii, to bronimy także autonomią gminy. Dlatego popieram wniosek p. Abrahamowicza i proszę, aby Wysoki Sejm raczył go przyjąć.

P. Max. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Max ma głos.

P. Max. Wielce wymowny i poważny głos JE p. Grocholskiego napomknął już o zasadach, poprzednio przez Sejm w r. 1878. uchwalonych, a obowiązujących względem udzielenia koncesyi dla miast na pobór kopytkowego; wykazał następnie, że artykuł V. ustawy, po rozprawą będącej, w brzmieniu przez Wydział kraj proponowanem, nie zgadza się z temi poprzednio uchwalonemi zasadami i wykazał nareszcie, że wyjątek, jaki jest w tym artykule zawarty, byłby z wielką krzywdą dla gminy m. Tarnopola połączony. Ponieważ szanowny poseł ziemski tarnopolski co do udzielenia bliższej informacji odwołał się do mnie, tedy pozwolę sobie przedstawić Wys. Izbie stosunki miejscowe, które dobitnie wykażą, że obowiązek z postanowienia art. V. wynikający, byłby ogromnym ciężarem na gminę nałożonym i że nie zostawałby w żadnym stosunku do dochodu, pochodzącego z poboru kopytkowego.

W Tarnopolu szczególne zachodzą stosunki, może w całym kraju naszym wyjątkowe. Gmina Tarnopola ma przeszło milę kwadratową obszaru, na tej przestrzeni mnóstwo dróg gminnych, często półtora mili długich, prócz tego gościniec rządowy

do gminy Berezowicy, co najmniej na milę długi, dalej znajdują się na terytorium miejskiem dwie drogi krajowe, a jedna droga powiatowa. Jak to zapewne p. sprawozdawcy będzie wiadomém, od Tarnopola poczyna się gościniec smykowiecki, od ulicy ruskiej aż pod same Smykowce, w terytorium gminy miasta Tarnopola położony. Gdyby gmina miała być obowiązana do utrzymywania już téj jednej drogi krajowej, to koszta tego utrzymania przewyższyłyby znacznie dochody, jakie gmina pobiera z kopytkowego. Drugą drogą krajową jest nowa zbaraska, prowadząca od gościńca smykowieckiego przez pole tarnopolskie do Szlachciniec. Znowu według téj ustawy gmina byłaby obowiązana utrzymywać około 5 kilometrów téj drogi krajowej.

Daléj, jak wiadomo, weszła do Wys. Sejmu petycja miasta Brodów, o przemianę drogi powiatowej, niegdyś tarnopolsko-brodzkiej, idącej na Założce do Tarnopola, na drogę krajową. Ta droga, dziś powiatowa, w razie przemiany na drogę krajową, również w bardzo znacznej części przysporzyłaby ciężarów gminie Tarnopola. Gdyby więc gmina Tarnopola była obowiązana do utrzymywania tych trzech dróg, tu wymienionych, byłby to ciężar, nie zostający w żadnym stosunku z koncesją, która ma się przyczynić do ulżenia wydatków na utrzymanie dróg miejskich, ale nie do onychże powiększenia; byłoby to, jak szan. poseł ziemski tarnopolski powiada, nie tylko darem Danaów, ale prawdziwym ciężarem, na gminę otwarcie nałożonym.

Co się tyczy uwagi wielce szan. p. sprawozdawcy, że nie wiadomo, gdzie droga krajowa w Tarnopolu się rozpoczyna, pozwolę sobie zrobić uwagę, że według stosunków miejscowych miasta Tarnopola, droga krajowa tam się rozpoczyna, gdzie dotyka gościńca rządowego, bo jużciż droga krajowa zawsze się z gościńcem rządowym łączy i w tym celu była budowana.

Co do uwagi p. Grocholskiego, że skoro gmina faktycznie utrzymywała dotychczas pewną część drogi smykowieckiej, chociaż to nie licowało z koncesją udzieloną i dopełnienie tego obowiązku na siebie przyjęła, nie będąc prawnie do tego zmuszoną, mam zaszczyt oświadczyć imieniem gminy, że obowiązku tego, faktycznie istniejącego w tych granicach, jak obecnie się wykazuje, gmina się nie zrzeknie i że nadal także tę drogę będzie utrzymywać. Jednakowoż ze stylizacji tego artykułu wynikałby obowiązek gminy do utrzymywania dwóch dróg krajowych i jednej powiatowej na całej przestrzeni, z bardzo znacznym ciężarem połączonym.

Dlatego proszę, ze względów słuszności, ażeby Wys. Izba raczyła przyjąć poprawkę p. Abrahamowicza.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto więcej głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Dyskusya sama już wykazała, że na dziś faktycznej prawnej wątpliwości nie ma, gdzie się droga krajowa zaczyna i od którego miejsca przez fundusz krajowy jest utrzymywana. Jednakowoż wątpliwości były podnoszone w téj mierze i przez miasto; Wydział krajowy się obawiał, że jeżeliby ustawa w dotychczasowych ramach była przyjęta, to wątpliwości i pretensye przez gminę podniesione mogłyby być przyjęciem takiej ustawy jeszcze wzmocnione. Dziś sprawa się z obu stron wyjaśniła i ja imieniem Wydziału krajowego oświadczam, że Wydział kraj. nie zamierza bynajmniej praw i pretensyj dotychczasowych do gminy rozszerzać, tylko pragnie, aby wzajemne zobowiązania pozostały w dotychczasowym status quo.

Zdaje mi się, że oświadczenie członka Wydziału krajowego, z trybuny złożone, daje gminie rękojmią, że pretensye w tym kierunku ze strony Wydziału krajowego zwiększone nie będą. Z drugiej strony znowu szan. poseł miasta daje zapewnienie, że gdyby w tém brzmieniu ustawa była uchwalona, jak to proponuje p. Grocholski, to gmina nie rościłaby sobie stąd praw innych, czyli pozostałaby w granicach, dotychczas ją obowiązujących.

Czy więc uchwała zapadnie według propozycji Wydziału kraj., czy też według propozycji p. Grocholskiego, to w obec wymienionych, obopólnie objawionych zapatrywań, rzecz się nie zmieni. Czy zatem będzie Wys. Izba wolała osobno zabezpieczyć interes gminy mimo urzędowego oświadczenia członka Wydziału kraj. i reprezentanta swojej władzy wykonawczej, czy też nie obawiając się wydatku z funduszu krajowego będzie polegać na zapewnieniu, przez szan. posła miasta Tarnopola wypowiedzianém, że miasto obowiązki dotychczasowe wykona, tego nie przesądzam, gdyż od Wys. Izby zależy przyjąć ten artykuł w brzmieniu w jakim go Wydział kraj. przedstawia, lub tak jak go p. Grocholski proponuje.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ p. Grocholski nie wniósł osobnej poprawki, tylko przyłączył się do poprawki p. Abrahamowicza, przeto poddam art. V. pod głosowanie w tém brzmieniu, w jakim go przedsta-

wia poprawka p. Abrahamowicza. Artykuł więc V. w myśl poprawki p. Abrahamowicza będzie brzmiał (czyta).

„Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie znajdujących się w obrębie gminy ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.“

(Mówi): Gdy ten artykuł w dopiero odczytaniem brzmieniu nie był przyjęty, poddam pod głosowanie artykuł V. według wniosku Wydziału krajowego.

Upraszam więc tych panów, którzy przyjmują art. V. w myśl poprawki, proponowanej przez p. Abrahamowicza, aby zechcieli powstać (większość). Artykuł ten przyjęty w myśl poprawki p. Abrahamowicza, a tém samém odpada wniosek Wydziału krajowego.

Proszę odczytać dalszy artykuł.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Art. VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania takowych w ogóle w dobrym stanie i używania na miejskie cele drogowe prestacyi mieszkańców miasta według postanowień ustawy drogowej.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie następnego artykułu.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina miasta Tarnopola przed rozpoczęciem roku budżetowego Wydziałowi powiatowemu preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego i podług postanowień powyższego art. VI.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie następnego artykułu.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego, wykaże gmina miasta

Tarnopola Wydziałowi powiatowemu, czy i o ile preliminowane na ten rok z funduszu poboru myta kopytkowego roboty uskutecznione zostały i czy cały dochód, który z poboru myta kopytkowego wpłynął, był na ten cel obrócony i wyczerpany.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie następnego artykułu.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Art. IX.

Kontrola nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg, pokrywanymi z funduszu poboru myta kopytkowego, oraz z zasobu prestacyjnego, służy Wydziałowi powiatowemu a względnie Wydziałowi krajowemu.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. W następstwie tego, co miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie przy ogólnej rozprawie, pozwalam sobie prosić Jego Excellenceją hr. Marszałka, ażeby w artykule IX. umieszczone słowa „oraz z zasobu prestacyjnego,“ raczył osobno poddać pod głosowanie. Ponieważ tych wyrazów w ustawie z roku 1878. a względnie z roku 1879 z powodu, że dopiero w tym roku otrzymała sankcyą nie było, ponieważ w razie przyjęcia do art. IX. tych wyrazów, mogłaby powstać wątpliwość co do kompetencji Wydziału krajowego przy kontroli nad zużyciem i użyciem tego zasobu prestacyjnego, proszę Wysoką Izbę, ażeby raczyła pozostawić ten artykuł w tém samém brzmieniu, w jakim jest odnośny artykuł dawniejszej ustawy.

JE. hr. Marszałek. Zarządę głosowanie według życzenia p. Grocholskiego. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Baden i. Zwracam uwagę Panów, że już w art. VI., który został przyjęty, zawarte są wyrazy „i używania na miejskie cele drogowe prestacyi“. Jeżeli więc teraz umieści się w art. IX. wyraźne postanowienie, przyzwalające Wydziałowi krajowemu kontrolę nad robotami, pokrywanymi z funduszu poboru myta kopytkowego i „z zasobu prestacyjnego,“ to Wy-

dział krajowy do specjalnego upoważnienia do takiej kontroli nad robotami pokrywanymi z zasobu prestacyjnego nie przywiązywałby wielkiej wagi, bo już z natury ogólnej to prawo kontroli mu przysługuje. Jeżeli więc szanowny poseł życzy sobie wspomnienia tych słów „oraz z zasobu prestacyjnego,“ to skoro już w poprzedniem artykule (VI.) zasada prestacji została przyjęta, imieniem Wydziału krajowego zgadzam się na wypuszczenie tych wyrazów.

JE. hr. Marszałek. Ten artykuł IX. poddam pod głosowanie z wypuszczeniem słów: „oraz zasobu prestacyjnego,“ a to dla tego, ponieważ p. sprawozdawca imieniem Wydziału krajowego zgodził się na wypuszczenie tych słów z tego artykułu. Artykuł więc IX. z wypuszczeniem tych słów brzmi (czyta):

„Art. IX.

Kontrola nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg, pokrywanymi z funduszu poboru myta kopytkowego, służy Wydziałowi powiatowemu a względnie Wydziałowi krajowemu.“

(Mówi): Upraszam więc tych panów, którzy przyjmują ten artykuł w dopiero odczytaném brzmieniu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Art. X.

Gdyby gmina miasta Tarnopola — wymienionych w tej ustawie warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza powiatowa wskazane w ustawie drogowej środki przymusowe. Gdyby zaś takowe nie skutkowały, może polityczna władza krajowa, w porozumieniu z Wydziałem krajowym, wstrzymać pobór myta kopytkowego.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam o odczytanie dalszego artykułu.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Art. XI.

Od zwierząt, w Art. III. poszczególnionych, to jest opłatą kopytkowego objętych, nie będzie gmina miasta Tarnopola pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarcznych.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam o odczytanie następnego artykułu.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Art. XII.

Ustawa niniejsza wejdzie w życie od dnia, w którym dotychczasowa koncesya z dnia 8. grudnia 1877 r. nadająca gminie miasta Tarnopola prawo do pobierania myta kopytkowego, straci moc obowiązującą.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam o odczytanie następnego artykułu.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Art. XIII.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Ustawa

o udzieleniu gminie miasta Tarnopola koncesyi na dalszy pobór myta kopytkowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. W myśl więc uchwały, powziętej poprzednio przez Wysoką Izbę, będziemy głosowali nad tą ustawą en bloc. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w drugiem czytaniu en bloc z poprawkami poczynionymi do art. V. i IX., oraz tytuł i wstęp tej ustawy, aby zechcieli powstać (większość). Ustawa ta jest przyjęta w drugiem czytaniu.

P. Max. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Max ma głos.

P. Max. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania tej ustawy.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Ponieważ zapomniałem, a właściwie nie wiedziałem jak sobie postąpić, gdyż chciałem postawić wniosek przejścia do porządku dziennego nad tą ustawą, czynię więc teraz wniosek, ażeby nad tą ustawą przejść do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Przy trzecim czytaniu nie jest dopuszczalny jakikolwiek wniosek. Z resztą gdyby ustawa była w trzecim czytaniu odrzucona, byłby ten sam rezultat, jak gdyby Izba nad tą ustawą przeszła do porządku dziennego. Na jedno więc to wyjdzie, gdyż jeżeli szanowny poseł jest za przejściem nad tą ustawą do porządku dziennego, to może przeciw niej głosować, a osobny wniosek przejścia nad tą ustawą do porządku dziennego w trzecim czytaniu nie może być przedmiotem rozprawy.

Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania tej ustawy. Upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania tej ustawy, aby zechcieli rękę podnieść (większość) Przyjęto.

Upraszam teraz tych panów, którzy przyjmują całą ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli powstać (większość). Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Proszę pana sprawozdawcy o przystąpienie do następującego z porządku dziennego referatu.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni (czyta sprawozdanie z Allegatu l. 107.)

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby uwolnić sprawozdawcę od czytania tego sprawozdania. Upraszam tych panów, którzy są za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Uwolniony. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Franciszek Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Franciszek Jasiński. Czynię wniosek przyjęcia tych samych poprawek do tej ustawy, które były w poprzedzającej rozprawie przyjęte.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie będę się obszernie rozwodził tutaj przed Wysoką Izbą, bo

widzę, że Wysoka Izba jest bardzo dobrze usposobiona dla poboru kopytkowego. Chciałbym tylko powiedzieć, nim przyjdziemy do rozprawy nad tą ustawą, ażeby przynajmniej Wysoka Izba dla Kolumny takiej ustawy nie nadawała i dlatego czynię wniosek przejścia nad tą ustawą do porządku dziennego (wesołość).

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przejścia nad tą ustawą do porządku dziennego. Upraszam tych panów, którzy popierają ten wniosek, aby zechcieli rękę podnieść (nieodstateczna liczba). Wniosek ten nie jest poparty.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Czuję się obowiązany, jako poseł z gmin wiejskich obrany, wyrazić podziękowanie hr. Krukowieckiemu za jego gorliwość, z jaką broni interesów gmin. Wyborcy jego słusznie mogą się tym chlubić, iż mają zastępcę w tej Izbie, tak szczerze i uczciwie obowiązkom swoim oddanego. Jednakowoż nie mogę w zupełności zgodzić się ze zdaniem hr. Krukowieckiego, co do opłat mytniczych. Kopytkowe po miastach jest słuszne o tyle, o ile służy do pokrywania kosztów utrzymania ulic i placów miejskich. Lecz znowu z drugiej strony staje się ono nie słusznym w takim razie, jeśli pobierane bywa od przejezdnych, którzy nie zatrzymują się w mieście, przypadkowo przez to miasto przejeżdżają li tylko dla tego, iż prowadzi tamtędy publiczna droga komunikacyjna, na której muszą osobno myto opłacać przy drogowych rogatkach. Jeżeli kto zatrzymuje się w mieście, to naturalnie iż można od niego wymagać, ażeby przyczynił się do utrzymania bruków, placów, oświetlenia i t. p. wygod miejskich. Ale jeżeli ktoś przejeżdża tylko od rogatki do rogatki, to nie powinien żadną miarą nie płacić dla miasta. To należałoby w ustawie wyrazić i dlatego — chociaż nie stawiam sformułowanego wniosku, zabrałem głos, ażeby w tym kierunku wnieść zastrzeżenie.

JE. hr. Marszałek. Czy szanowny poseł nie czyni żadnego wniosku?

P. Tyszkowski. Nie

P. Franciszek Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos

P. Franciszek Jasiński. Chciałem tylko

tę uwagę zrobić, że kto przejeżdża przez miasto, również zużywa drogi miejskie.

P. Tyszkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Tyszkowski ma głos.

P. Tyszkowski. Juźcić, jeżeli jakaś droga komunikacyjna, czy to rządowa, krajowa lub powiatowa przechodzi przez miasto, to nie staje się ona przez to samo już miejską drogą, ulicą; nie przestaje ona należeć do tych, którzy płacą podatki na jej utrzymanie. Jeżeli weźmiemy np. drogę w Przemyśle, prowadzącą od Jarosławia ku Dobromilowi, — jest to droga rządowa. I skądżeż przychodzi do tego ktoś, dlatego że przejeżdża kawałkiem przechodzącym przez Przemyśl, ażeby już płacić miał myto na potrzeby miasta Przemyśla. W Przemyśle nie stała się przecież ta droga miejską drogą, tylko jest ciągle rządową.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Baden i. Muszę wyjaśnić szanownemu p. Tyszkowskiemu, że to, co on mieć pragnie, właśnie zostało w tej ustawie zastosowane. Rada powiatowa uchwaliła, aby w gminie miasta Kołomyi jedną zaporę posunąć, a tém samém by ci, którzy z rządowej drogi jadą do kolei, także opłacali kopytkowe. Przeciw tej uchwale został wniesiony protest i Wydział kraj., uważając jej niesłuszność — tak samo, jak p. Tyszkowski podniósł: że tylko ci, którzy z drogi korzystają, winni opłacać kopytkowe, a więc nie ci, którzy z drogi rządowej tylko na dworzec kolei dojeżdżają — ustęp ten ustawy zmienił i w odmienném brzmieniu do uchwały Wys. Izbie przedkłada. To więc zostało właśnie zastosowan w tej ustawie, czego sobie szan. poseł życzył.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej, proszę o odczytanie art. I.

P. Franciszek Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos

P. Franciszek Jasiński. Wnoszę, ażeby nad tą ustawą głosować en bloc i przyjąć ją ze zmianami, jakie przyjęte zostały przy rozprawie nad ustawą o udzieleniu prawa do poboru myta kopytkowego dla miasta Tarnopola, a więc z poprawkami, przyjętymi do art. V. i IX., a raczej tylko z poprawką do art. V., bo jak w tej chwili

spozstrzegam art. IX. już jest w projekcie odpowiednio zmieniony.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby nad tą ustawą głosować en bloc i przyjąć ją ze zmianą, wprowadzoną do art. V. ustawy o udzieleniu prawa poboru myta kopytkowego dla miasta Tarnopola.

Upraszam więc tych panów, którzy przyjmują ten wniosek, ażeby nad tą ustawą głosować en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Upraszam teraz tych panów, którzy przyjmują tę ustawę ze zmianą, która przyjęta została przy rozprawie nad ustawą o udzieleniu prawa do poboru myta kopytkowego dla miasta Tarnopola, a więc z poprawką przyjętą do art. V., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęta.

P. Franciszek Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Franciszek Jasiński. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania tej ustawy.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania tej ustawy.

Upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania tej ustawy, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Upraszam teraz tych panów, którzy przyjmują całą tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. hr. Baden i. Uchwałą z dnia 5. lipca 1880. przekazał Wys. Sejm Wydziałowi kraj. jako komisji petycją rady gminnej w Horodence, która prosi, ażeby miasto Kołomyja rogatki kopytkowej, obecnie na drodze z miasta do kolei ustanowionej, na dawniejszy punkt, t. j. na drogę z Gwoźdzca nie przenosiło.

Petycja ta została poprzednią uchwałą Wys. Izby zatwierdzona.

JE. hr. Marszałek. Następują teraz sprawozdania o nadaniu niektórym gminom prawa poboru myta.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dwor-

skiemu w Babinie prawa do pobierania myta od przewozu przez rzekę Łomnicę.

Wysoki Sejmie!

Obszar dworski w Babinie, powiatu kałuskiego, na mocy uchwały Wys. Sejmu, sankcyonowanej najwyższém postanowieniem z dnia 26. grudnia 1874. r., pobiera myto od przewozu przez rzekę Łomnicę.

Termin udzielonej koncesyi upłynął w miesiącu kwietniu b. r., stroaa zatem interesowana prosi o odnowienie od dawna posiadanego prawa.

Komisjonalne dochodzenie na miejscu wykazuje, że przyrzady przewozowe znajdują się w dobrym stanie, a obszar dworski ma już przygotowany materiał do zbudowania przewozu nowego; że koszta budowy wynoszą kwotę 1228 złt., roczne utrzymanie z procentem 5^o/_o od włożonego kapitału czynią rocznie 426 złt.; przybliżony dochód z myta spodziewany jest w kwocie 300 złt.

Wydział powiatowy, podnosząc użyteczność przewozu nie tylko dla miejscowych, lecz i dla całej okolicy, przemawia za odnowieniem koncesyi podług dotychczasowej taryfy klasy II., dla myt prywatnych przepisanej.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział kraj. wnosi: Wys. Sejm raczy powziąć następującą treść uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Babinie prawa do pobierania myta przewozowego przez rzekę Łomnicę.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Kra-kowskiém postanawiam, co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Babinie, powiatu kałuskiego, nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie téj uchwały, dalsze prawo do pobierania myta przewozowego na rzece Łomnicy w Babinie, pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać podług następującego wymiaru:

- a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu, 1 ct. (jeden);
- b) od jednego konia, idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzęzonego, 2¹/₂ ct. (dwa i pół);
- c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 ct. (jeden);

- d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, bukała i trzylatki 2¹/₂ ct. (dwa i pół);
- e) od jednego cielęcia, nie mającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 ct. (jeden).

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od opłaty myta, lub o znizeniu takowój.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Dla braku kompletu jednak, nie mogę téj ustawy poddać pod głosowanie. (Kilkunastu posłów wchodzi na salę). Komplet jest uzyskany. Upraszałbym szanownych panów, ażebyście byli łaskawi utrzymać się w komplecie aż do załatwienia wszystkich tych spraw. Te przedmioty bowiem załatwione być muszą, a gdyby dzisiaj nie były załatwione, to będą musiały przyjść na porządek dzienny wtedy kiedy będą ważniejsze przedmioty do załatwienia. Nie zabierze to tak długo czasu, bo dyskusya nad mytami albo wcale się nie wywiązuje, albo przy najmniej nie bywa długa.

Czy żąda kto głosu co do téj sprawy. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przyjęcie téj ustawy en bloc.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają, ażeby nad tą uchwałą głosować en bloc, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę en bloc przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość) Jest przyjęta.

Posel Sawczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę

przyjmują w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Rudkach prawa do pobierania myta przy drodze powiatowej komarniańsko-gródeckiej.

Wysoki Sejmie!

Droga powiatowa komarniańsko - gródecka w powiecie rudeckim, której budowa rozpoczęta była w roku 1873., ukończona została w roku zeszłym na przestrzeni 7 kilometrów 674 metrów. Dodawszy do tego 420 metrów zbudowanych w r. b., cała długość drogi wynosi przeszło 8 kilometrów.

Budowę przeprowadzono podług wszelkich wymagań technicznych, a na drodze tej znajdują się cztery mosty dawniejsze, po 6 metrów rozpiętości w świetle mające.

Ogólny koszt budowy wynosił 27.584 złt. w której się mieści: subwencya z funduszu krajowego 7.000 złt.;

ofiara gminy miasta Komarna 2.000 złt., resztę 18.584 złt. pokryto z funduszy powiatowych.

Koszta konserwacji drogi, licząc razem wydatki administracyjne i utrzymanie mostów, wynosić będą corocznie około 3.300 złt., na częściowe zaś pokrycie tej kwoty posłużyć jedynie może dodatek powiatowy, wynoszący obecnie 14% podatków bezpośrednich, lecz doświadczenie przekonało, że z rzeczonego dodatku zaledwie trzecią część potrzeb zaspokoić można.

W takich warunkach Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej prosi o udzielenie koncesyi mytniczéj z taryfą najniższą, przy drogach krajowych obowiązującą.

Zważywszy przytoczone okoliczności i oceniając, że droga ta jest ważną pod względem handlowym i uczęszczaną bardzo licznie i że wymaga znacznego nakładu na konserwacyą, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującej treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Rudkach prawa do pobierania myta przy drodze powiatowej komarniańsko-gródeckiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megu Królestwa

Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Rudkach, w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta drogowego, na drodze powiatowej komarniańsko-gródeckiej, pod warunkiem utrzymania tej drogi w dobrym stanie i własnym kosztem.

Art. II.

Myto pobierane ma być przy jednej rogatce podług następującej taryfy:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 ct. (dwa);
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 ct. (jeden);
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ ct. (pół).

Art. III.

Przy poborze opłat mytnicznych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od opłaty myta, lub o znizeniu takowej“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Baum. Proszę o głos.

JE hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. Baum. Wnoszę, ażeby głosować nad tą uchwałą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby głosować nad tą uchwałą en bloc. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę en bloc przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnio-

skiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę w trzecim czytaniu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Łososinie górnej dalszego prawa do pobierania myta od mostu na rzęce Łososinie.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą Sejmu krajowego, sankcyonowaną Najwyższem postanowieniem z dnia 5 listopada 1876 r., nadane zostało obszarowi dworskiemu w Łososinie górnej, powiatu limanowskiego, prawo do pobierania myta od mostu na rzęce Łososinie, przy drodze powiatowej bocheńsko-sowlińskiej.

Termin pomienionej koncesyi upłynął w końcu miesiąca stycznia b. r., strona więc interesowana prosi o odnowienie dotychczasowego prawa i o podwyższenie taryfy.

Pierwotne koszta budowy mostu wynosiły około 10.000 złt.

W ostatnich latach, skutkiem wypadków elementarnych i stosunkowego zużycia mostu, obszar dworski zmuszony był podejmować kilkakrotnie kosztowne reparacye, a nawet przebudowanie mostu. Przewidziana jest przytém potrzeba dopełnienia w r. b. zupełnej rekonstrukcyi mostu, którą obszar dworski oblicza w przybliżeniu na kwotę 8.000 złt.

Dochód z myta od r. 1877 czyni rocznie 400 złt., a z kwoty téj, oprócz wydatków na utrzymanie mostu, stosownie do zastrzeżenia podanego w pierwotnych uchwałach sejmowych, obszar dworski płaci do funduszu dróg powiatowych po 40 złt. rocznie przez cały czas trwania koncesyi, na utrzymanie drożnika.

Fundusze powiatowe są tak szczupłe, że niepodobna jest pokryć kosztów wywłaszczenia mostu na rzecz drogi powiatowej.

W tych warunkach Wydział powiatowy, na podstawie uchwały Rady powiatowej, przemawia za odnowieniem prawa mytniczego dla obszaru dworskiego na dalsze lat trzy, z podwyższeniem taryfy od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu z 2 ct. na 3 ct.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do przed-

stawienia Wydziału powiatowego i powziąć następującej treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Łososinie górnej prawa do pobierania myta od mostu na rzęce Łososinie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mezo Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Łososinie górnej, powiatu limanowskiego, nadaje się na lat trzy, od wejścia w wykonanie téj uchwały, dalsze prawo do pobierania myta mostowego na rzęce Łososinie, przy drodze powiatowej bocheńsko-sawlińskiej, pod warunkiem utrzymania pomienionego przedmiotu w dobrym stanie i płacenia do funduszu dróg powiatowych po 40 złt. rocznie, przez czas trwania nadanego prawa.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 ct. (trzy);
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 ct. (dwa);
- c) od pięciu świń lub cieląt, oraz od 10 owiec 1 ct. (jeden).

Art. III.

Przy poborze opłat mytnicznych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od tych opłat, lub o znizeniu takowych“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Wnoszę, ażeby głosować nad tą uchwałą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby głosować nad tą uchwałą en bloc.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy tę uchaw

w drugiem czytaniu en bloc przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę w trzecim czytaniu przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Gniewczynie łańcuckiej prawa do pobierania myta mostowego.

Wysoki Sejmie!

Ustawą Sejmu krajowego, sankcyonowaną Najwyższem postanowieniem z dnia 12. lipca 1870 r., obszar dworski w Gniewczynie łańcuckiej otrzymał prawo do pobierania myta od mostu na rzęce Mlecze, przy drodze gminnej pomiędzy Przeworskiem a Grodziskiem i Leżajskiem.

Termin pomienionego prawa upłynął w drugiej połowie 1876 r., strona zatem interesowana prosi obecnie o odnowienie koncesyi mytniczej.

Wedle protokołu komisijnego dochodzenia na miejscu, długość mostu wynosi 28mb.; koszta budowy obliczono na kwotę 1833 złt.

Koszta zaś rocznego utrzymania podane są od 280 do 300 złt.

Dochód roczny z dzierżawy myta przy dotychczasowej taryfie kl. II. czyni brutto 150 złt.

Wydział powiatowy podnosząc użyteczność tej komunikacji tak dla okolicznych mieszkańców, jak również i dla handlu, przemawia za przychyleniem się do prosby obszaru dworskiego.

Zważywszy przytoczone okoliczności, niemniej uwzględniając potrzebę gruntownego przebudowania mostu w Gniewczynie łańcuckiej,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującej treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Gniewczynie

łańcuckiej prawa do pobierania myta od mostu na rzęce Mlecze.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Gniewczynie łańcuckiej nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie niniejszej uchwały, dalsze prawo do poboru myta od mostu na rzęce Mlecze, przy drodze gminnej pomiędzy Przeworskiem a Grodziskiem i Leżajskiem, pod warunkiem utrzymywania pomienionego przedmiotu własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta należy pobierać podług następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 ct. (dwa);
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 ct. (jeden);
- c) od pięciu świń lub cieląt, od dziesięciu owiec 1 ct. (jeden).

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu takowej“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski. Wnoszę głosowanie nad tą uchwałą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają, ażeby nad tą uchwałą głosować en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę en bloc w drugiem czytaniu przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Baden i. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem

zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę przyjmują w trzecim czytaniu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Gumniskach prawa do pobierania myta od przewozu na rzęce Dunajcu, pomiędzy Swierzchowem a Ostrowem.

Wysoki Sejmie!

Ustawą krajową, sankcyonowaną Najwyższem postanowieniem z dnia 1. stycznia 1872 r., obszar dworski w Gumniskach, powiatu tarnowskiego, otrzymał prawo do pobierania myta od przewozu na rzęce Dunajcu, pomiędzy Swierzchowem i Ostrowem.

Koncesya pomieniona wygasła z początku r. 1878., strona zatem interesowana prosi o odnowienie prawa mytniczego.

Budowa przewozu z przyrzadami, trwającego lat trzy do czterech, wynosi kwotę 400 złt.

Roczne utrzymanie z płacą przewoźników i sprawienie co lat trzy nowój liny przewozowój obliczono na 460 złt.

Dochód z myta, wydzierżawiany razem z propinacją, czyni rocznie 160 złt., z czego za samo myto, w stosunku do wysokości opłacanego podatku, przypada roczna kwota 60 złt.

Widoczne więc jest, że pomieniony przewóz nie przynosi obszarowi dworskiemu źródła czystego dochodu.

Wydział powiatowy, na podstawie uchwały Rady powiatowój, przemawia za ednowieniem koncesyi z taryfą dotychczasową kl. II.

Zważywszy przytoczone, okoliczności, Wydział kraj. wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do przedstawienia Wydziału powiatowego i powziąć następująć treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Gumniskach prawa do pobierania myta od przewozu na rzęce Dunajcu, pomiędzy Swierzchowem i Ostrowem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Meo Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Obszarowi dworskiemu w Gumniskach, po-

wiatu tarnowskiego, nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tój uchwały, prawo do pobierania myta od przewozu na rzęce Dunajcu, pomiędzy Swierzchowem a Ostrowem, pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

- a) od każdój sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 ct. (trzy);
- b) od każdój sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdój sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jakoto: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mulów i osłów, jakoteż od każdój pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju 3 ct. (trzy).

Wyjątek stanowią bydłeta ssące przy matkach, od których się myta nie opłaca.

- c) od każdój sztuki bydła pędzonego drobneego, jako to: od cieląt, owiec, kóz, nierogacizny, jakoteż od każdój pędzonej sztuki młodego bydła tego rodzaju, np. od prosiąt, jagniąt, kozłat, 1 ct. (jeden);
- d) od każdój osoby bez różnicy, wyjąwszy woznicę lub jeźdźca na koniu, 1 ct. (jeden).

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane wszystkie przepisy o uwolnieniu od opłaty myta i o znizeniu tójże opłaty.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i. Wnoszę, ażeby głosować nad tą uchwałą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy nie przeciwko temu nie mają, ażeby nad tą uchwałą głosować en bloc, ażeby zechcieli pozostać na miejscu (wszyscy). Jest przyjęte.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę w drugim czytaniu en bloc, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy nie mają nic przeciwko trzeciemu czytaniu bez czytania, aby zechcieli na miejscu pozostać (wszyscy). Jest przyjęte.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę w trzecim czytaniu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Wadowicach prawa do pobierania myta od mostu na rzęce Skawie w Zembrzycach.

Wysoki Sejmie!

Gmina łącznie z obszarem dworskim w Zembrzycach, na mocy uchwały Sejmu kraj., sankcjonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 24. lipca 1875 r. otrzymała prawo do pobierania myta od mostu na rzęce Skawie w Zembrzycach, na przeciąg lat pięciu. Pierwotne koszty budowy mostu obliczone na kwotę 2.000 złt., a roczne utrzymanie na 180 złt.

Most pomieniony został zerwany w miesiącu lipcu 1878 r., a gmina i obszar dworski, pomimo nacisku ze strony Wydziału powiatowego i c. k. Starostwa, do odbudowania mostu własnym kosztem nie przystąpiły. Natomiast Wydział powiatowy, uznając ważność komunikacji, prowadzącej od gościńca krajowego Wadowice-Sucha do gościńca rządowego w Izdebniku, a w dalszym kierunku do Krakowa, odbudował most rzeczony przeważnie z funduszy powiatowych i wydał na ten cel przeszło 2000 złt.

Dochód z myta po odbudowaniu mostu wydzierżawiony jest za kwotę roczną 200 złt., a funduszem tym administruje Wydział powiatowy i w zastępstwie Rady powiatowej oświadcza gotowość do dalszej konserwacji, prosi jednak o odnowienie koncesyi na dalszych lat pięć i o podwyższenie taryfy mytniczej do klasy II-giej, przy drogach krajowych obowiązujących.

Obecna długość mostu wynosi 64^{m.b.}; biorąc zatem w rachunek wysokość kosztów budowy mostu wraz z rocznym utrzymaniem i stosunek ich do dochodu z opłaty myta, podwyższenie taryfy jest usprawiedliwione.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby Wydziału powiatowego wadowickiego i powziąć następującą treść uchwały:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Wadowicach prawa do pobierania myta od mostu na rzęce Skawie w Zembrzycach.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Wadowicach, w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania myta od mostu na rzęce Skawie w Zembrzycach, pod warunkiem uznania tego mostu za powiatowy i utrzymywania go w dobrym stanie kosztem funduszu powiatowego.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych, 2 (dwa) ct.;
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) cent.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy, dotyczące uwolnienia od opłaty, lub zniżenia takowej.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. hr. Baden i. Wnoszę, ażeby głosować nad tą uchwałą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do głosowania nad tą uchwałą en bloc. Czy jest przeciwko temu jaki zarzut? (Nikt). Gdy nie ma żadnego zarzutu, upraszam tych panów, którzy tę uchwałę przyjmują w drugim czytaniu en bloc, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Baden i. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Czy jest jaki zarzut przeciwko temu? (Nikt). Gdy nie ma żadnego zarzutu przeciwko temu, upraszam tych panów, którzy tę uchwałę przyjmują w trzecim czytaniu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Kaniów stary prawa do pobierania myta mostowo - przewozowego przez rzekę Wisłę.

Wysoki Sejmie!

Komunikacja przez rzekę Wisłę w gminie Kaniów stary utrzymywana jest oddawna przez most składany, a w czasie wylewu rzeki za pomocą promu i łodzi.

Pierwotną koncesyą rządową na pobór myta miejscowy obszar dworski odstąpił na rzecz strony prywatnej, ciągnącej przez jakiś czas z tego tytułu zyski, co było przeciwne obowiązującym przepisom.

Skutkiem więc inicjatywy Wydziału krajowego, c. k. Starostwo w r. 1878 zniosło prywatny pobór myta, wkładając następnie obowiązek na gminę, do utrzymywania koniecznej komunikacji. Gmina zatem Kaniów stary, połączona z obszarem dworskim jeszcze w r. 1853, nabywszy na własność przyrządy komunikacyjne, prosi o udzielenie jej koncesyi na pobór myta mostowo - przewozowego, z zachowaniem dawniejszej taryfy; prośbę zaś tę Rada i Wydział powiatowy popierają usilnie.

Długość mostu wynosi 34 m., długość jednak przewozu podczas wylewu Wisły musi być znacznie większa.

Ostatnie obliczenia techniczne podają koszta	
budowy mostu na kwotę	741 złt.
budowę promu i łodzi	520 „
Razem	1.261 złt.

roczne utrzymanie wynosić ma 1.033 złt. W stosunku zaś tym, przy zachowaniu taryfy dawniejszej bardzo uciążliwej i niepraktykowanej w innych miejscowościach, wykazano roczny niedobór w spodziewanym dochodzie mytniczym na kwotę 513 złt.;

przy taryfie zaś kl. III. dla myt mostowych i II. dla przewozowych prywatnych, niedobór ten wzrosnąć by miał do kwoty 839 złt.;

zważywszy jednak, że w koszta rocznego utrzymania wliczono wydatek na konserwację drogi dojazdowej 400 złt., który na mocy ustawy drogowej pokrywany być winien prestacyami drogowymi;

że w ogóle, roczne utrzymanie przedmiotów, do omycia proponowanych, obliczono za wysoko, bo równałoby się prawie kosztom jednorazowej ich budowy;

że wreszcie podług skazówek z r. 1878. używana dawniej taryfa przynosiła czystego zysku około 300 złt. rocznie; widoczną jest rzeczą, że w razie udzielenia koncesyi mytniczej, najwyższa,

taryfa przepisana dla przewozów prywatnych odpowie w zupełności miejscowej potrzebie,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującej treści uchwałę;

Uchwała

o udzieleniu gminie Kaniów stary prawa do pobierania myta mostowo - przewozowego przez rzekę Wisłę.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Kaniów stary, powiatu bialskiego, na przeciąg lat pięciu, od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta od mostu na rzece Wisłę, a w razie wezbrania rzeki od przewozu tamże, pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

- a) od jednego konia, idącego wierzchem, pędzonego albo zaprzęzonego 3 ct. (trzy);
- b) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 ct. (jeden);
- c) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałówki, bukała i trzylatki 3 ct. (trzy);
- d) od jednego cielęcia, nie mającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 ct. (jeden);
- e) wyłącznie tylko przy przewozie od każdej osoby, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu, 1 ct. (jeden).

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy co do uwolnienia od myta, lub zniżenia takowego.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Badeni. Wnoszę, aby głosować nad tą uchwałą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do głosowania nad tą uchwałą en bloc.

Gdy nikt przeciwko temu się nie oświadcza, przystępujemy do głosowania en bloc. Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę przyjmują w drugiem czytaniu en bloc, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Wł. hr. Baden i. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J.E. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Gdy nikt przeciwko temu nie ma nic do zarzucenia, przystępujemy do trzeciego czytania bez czytania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę w trzeciem czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Baden i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o odnowieniu koncesyi dla Rady powiatowej chrzanowskiej na pobór myta, przy drodze powiatowej z Chrzanowa do Jaworzna.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa chrzanowska na mocy uchwały sejmowej, sankcyonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 5. października 1875 roku, otrzymała prawo do pobierania myta drogowego, przy drodze powiatowej z Chrzanowa do Jaworzna, na stacyi na Korzeńcu.

Termin udzielonej koncesyi upływa w miesiącu grudniu b. r., Wydział zatem powiatowy, w zastępstwie Rady powiatowej, prosi o odnowienie takowej na dalszych lat pięć, z zachowaniem dotychczasowej taryfy.

Długość drogi wynosi około 16 kilometrow.

Pierwotne koszta budowy wynosiły 10.100 złt.

Wydatki na utrzymanie téj drogi czynią rocznie . . . 1.798 „

Czysty dochód z myta w Korzeńcu daje rocznie w przecięciu 950 „

Okazuje się zatem niedobór 848 złt. rocznie pokrywany z innych funduszów powiatowych.

Zważywszy przytoczone okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującej treści uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej chrzanowskiej dal-

szego prawa do pobierania myta przy drodze powiatowej z Chrzanowa do Jaworzna.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej chrzanowskiej, w zastępstwie funduszu powiatowego, nadaje się na przeciąg dalszych lat pięciu prawo do pobierania myta drogowego, przy drodze powiatowej z Chrzanowa do Jaworzna, na jednej stacyi mytniczej, mianowicie na Korzeńcu, pod warunkiem utrzymania pomienionej drogi w dobrym stanie kosztem funduszów powiatowych.

Art. II.

Myto pobierać należy podług następującego wymiaru:

- a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 ct. (cztery);
- b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 ct. (dwa);
- c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 ct. (jeden).

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane wszelkie przepisy, dotyczące uwolnienia od opłat myta, lub zniżenia takowej.“

J.E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. hr. Baden i. Wnoszę, aby głosować nad tą uchwałą en bloc.

J.E. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do głosowania nad tą uchwałą en bloc. Gdy nikt przeciwko temu się nie oświadcza, przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę w drugiem czytaniu en bloc przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Baden i. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

J.E. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Czy ma kto z Panów do zarzucenia co przeciw temu wnioskowi? (Nikt). Gdy nikt temu wnioskowi się nie sprzeciwia, przystępujemy do trzeciego czytania

bez czytania. Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę przyjmują w trzecim czytaniu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i (czyta),

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Swaryczów wspólnie z obszarem dworskim dalszego prawa do pobierania myta od mostu na rzęce Dubie.

Wysoki Sejmie!

Na mocy ustawy Wysokiego Sejmu, sankcjonowanej Najwyższem postanowieniem z dnia 10. lutego 1873 r., gminie Swaryczów wspólnie z obszarem dworskim nadane zostało prawo do pobierania myta od mostu na rzęce Dubie.

Termin pomienionego prawa upłynął w roku 1878., strony zatem interesowane proszą o odnowienie koncesyi na czas dalszy z zachowaniem dotychczasowej taryfy.

Wydział powiatowy, podnosząc ważność tej komunikacji górskiej, przemawia za prośbą obszaru dworskiego i gminy.

Dochodzenie na miejscu przekonywa, że most, o którym mowa, mający długości przeszło 51 mb. utrzymywany jest w stanie zupełnie dobrym; że dochód z myta, pobierany poprzednio we własnym zarządzie, w ostatnim dopiero roku został wydzierżawiony za czynsz roczny 36 złt.; że koszta utrzymania mostu, od r. 1873. uczyniły kwotę około 800 złt.

Zważywszy przeto, że gdyby nawet dochód z myta w miarę zwiększającej się frekwencji wzrósł w latach następnych, to zawsze będzie daleki od pokrycia rzeczywistych kosztów utrzymania mostu,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą treść uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu gminie Swaryczów wspólnie z obszarem dworskim dalszego prawa do pobierania myta od mostu na rzęce Dubie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krajkowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Swaryczów, powiatu dolińskiego, wspólnie z obszarem dworskim tamże nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, dalsze prawo do pobierania myta od mostu na rzęce Dubie, pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego własnym kosztem i w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy podług następującego wymiaru:

- a) od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;
- b) od jednej sztuki bydła pociągowego wolnego, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, mułów i osłów, oraz od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju, 1 (jeden) ct.;
- c) od pięciu świń lub cieląt, również od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu takowej.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i. Wnoszę, aby głosować nad tą uchwałą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby głosować nad tą uchwałą en bloc.

Jeżeli nikt przeciwko temu zarzutu nie podniesie, przystępujemy do głosowania.

Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę przyjmują en bloc, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. B a d e n i. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Jeżeli nikt przeciw temu zarzutu nie podniesie, przystępujemy do trzeciego czytania.

Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę w trzecim czytaniu przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Ponieważ mamy tylko jeden przedmiot ważny na następne posiedzenie, którego sprawozdawcą jest p. Męciński, a z otrzymanego dziś telegramu nie można być pewnym, czy jutro przybędzie; ponieważ następnie nadzwyczaj wiele na tém zależy, ażeby komisya budżetowa ukończyła swoje prace i oddała do druku, a przynajmniej budżet na rok 1880., przeto następne posiedzenie zapowiadam na poniedziałek o godz. 11tej rano. Porządku dziennego nie ogłaszam, gdyż mam nadzieję, że nadejdą druki, które będą rozesłane do pomieszkań panów posłów, wtedy ogłoszę także porządek dzienny.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 17.

The first part of the book is devoted to a general history of the United States from its discovery to the present time. It is divided into three volumes, the first of which contains the history of the discovery and settlement of the continent, the second the history of the colonies, and the third the history of the United States from its independence to the present time.

The second part of the book is devoted to a general history of the world from its creation to the present time. It is divided into three volumes, the first of which contains the history of the world from its creation to the discovery of America, the second the history of the world from the discovery of America to the present time, and the third the history of the world from the present time to the end of the world.

The third part of the book is devoted to a general history of the United States from its discovery to the present time. It is divided into three volumes, the first of which contains the history of the discovery and settlement of the continent, the second the history of the colonies, and the third the history of the United States from its independence to the present time.

The first part of the book is devoted to a general history of the United States from its discovery to the present time. It is divided into three volumes, the first of which contains the history of the discovery and settlement of the continent, the second the history of the colonies, and the third the history of the United States from its independence to the present time.

The second part of the book is devoted to a general history of the world from its creation to the present time. It is divided into three volumes, the first of which contains the history of the world from its creation to the discovery of America, the second the history of the world from the discovery of America to the present time, and the third the history of the world from the present time to the end of the world.

The third part of the book is devoted to a general history of the United States from its discovery to the present time. It is divided into three volumes, the first of which contains the history of the discovery and settlement of the continent, the second the history of the colonies, and the third the history of the United States from its independence to the present time.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

18. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 12. lipca 1880.

Treść: Dalszy ciąg petycji, wniesionych do Sejmu. — Przekazanie petycji Towarzystwa pszczelniczo sadowniczego z komisji kultury krajowej do budżetowej. — Przemówienie p. hr. Golejewskiego i uchwała, aby komisye nie odbywały posiedzeń w czasie posiedzeń Sejmu. — Wniosek p. Torosiewicza w przedmiocie zakupu drukarni dla Wydziału krajowego. — Interpelacya p. Hausnera do komisarza rządowego w sprawie szkół ludowych w Drohobyczu. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisji budżetowej sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kredytów dodatkowych na potrzeby szkolne w latach 1880 i 1881. — Pierwsze czytanie wniosku p. Madeyskiego z projektem noweli do ustawy propinacyjnej. — Przemówienie wnioskodawcy i odesłanie wniosku do komisji administracyjnej. — Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego i wniosku p. Abrahamowicza z projektem ustawy drogowej i wniosku p. Apolinarego Jaworskiego o dojazdach kolejowych. Sprostowanie pomyłek zaszłych w druku sprawozdania. — Przemówienia pp. hr. Badeniego, ks. Krasickiego, Alfonsa Czaykowskiego, Wasilewskiego, Jana hr. Stadnickiego, Erazma Wolańskiego i Grocholskiego w dyskusji ogólnej. — Zamknięcie dyskusji ogólnej i przemówienia pp. ks. Krasickiego, hr. Krukowieckiego i sprawozdawcy. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Abrahamowicza, powtórne hr. Golejewskiego i sprawozdawcy w kwestyi formalnego traktowania. — Przemówienia pp. Skałkowskiego i Wasilewskiego z poprawką do §. 1. — Przemówienie sprawozdawcy, odrzucenie poprawki p. Wasilewskiego i przyjęcie §. 1. według poprawki p. Skałkowskiego. — Przemówienia pp. Onyszkiewicza, Romanowicza, Liskego i sprawozdawcy co do §. 2. i przyjęcie tego paragrafu. — Przemówienia pp. Skałkowskiego, hr. Badeniego, Jana hr. Stadnickiego, Ignacego Łukasiewicza, Grocholskiego, powtórne Skałkowskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie §. 3. z opuszczeniem przez p. Skałkowskiego wniesioném. — Przemówienie p. Jana hr. Stadnickiego z poprawką stylistyczną do §. 4. — Przemówienia pp. Wasilewskiego, Grocholskiego i Abrahamowicza z poprawką do tegoż §. — Przemówienia pp. Alfonsa Czaykowskiego, hr. Badeniego z poprawką, Jana hr. Stadnickiego, Żywickiego, Abrahamowicza, Madeyskiego, ks. Sawy i sprawozdawcy. — Przemówienie p. Grocholskiego w kwestyi formalnego traktowania. — Odrzucenie poprawki p. Abrahamowicza i przyjęcie §. 4. z poprawkami pp. hr. Stadnickiego i hr. Badeniego. — Przemówienia pp. Grocholskiego i hr. Golejewskiego w kwestyi formalnej. — Przemówienia p. Grocholskiego i hr. Badeniego, oraz zamknięcie dyskusji nad §. 5. — Przemówienia p. Grocholskiego jako generalnego mowcy i sprawozdawcy i przyjęcie §. 5. z opuszczeniem przez p. Grocholskiego wniesioném. — Przemówienia pp. Erazma Wolańskiego i sprawozdawcy i przyjęcie §. 6. — Przemówienia pp. Abrahamowicza, Grocholskiego, komisarza rządowego, Alfonsa Czaykowskiego w dyskusji nad §. 8. — Przemówienie

p. Smarzewskiego z wnioskiem odraczającym co do tego paragrafu. — Przemówienie p. Skałkowskiego. — Przemówienia p. Smarzewskiego z poprawką do §. 8.; pp. Grocholskiego i Smarzewskiego w kwestyi formalnej. — Odroczenie dalszej rozprawy nad §. 8. — Złożenie przyrzeczeń poselskich. —

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 20. rano.

Przewodniczący: Marszałek krajowy, JE. hr. Ludwik Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 100.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent Namieśnictwa p. Filip Zaleski,

JE. hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba panów posłów zebrana, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości Wys. Izby, że przeciw protokołom 16. i 17. posiedzenia nie podniesiono żadnych zarzutów, są więc przyjęte.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycyj

po dzień 12. lipca 1880. r. do Sejmu krajowego wniesionych.

519. Komitet galic. Towarzystwa gospod., przez p. Abrahamowicza, w sprawie zamierzonego podwyższenia podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
520. Wydział powiat. Jasło, przez p. Mycielskiego, jak powyżej — do komisji podatkowej.
521. Wydział powiat. Nowy Sącz, przez p. Ochrymowicza, o ograniczenie wolności parcelowania gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.
522. Wydział powiat. Jasło, przez p. Mycielskiego, jak powyżej — do komisji administracyjnej.
523. Wydział powiat. Lwów, przez p. Abrahamowicza, w przedmiocie zmiany sposobu fabrykacji i sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.
524. Wydział powiat. Jasło, przez p. Mycielskiego, w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
525. Rada miasta Łańcuta, przez p. Wodzińskiego, jak powyżej — do komisji edukacyjnej.
526. Wydział krajowy z petycjami Wydziałów powiatowych Dolina, Tłumacz i Ropezyce, w sprawie jak poprzednio — do komisji edukacyjnej.
527. Towarzystwo politechniczne, przez p. Hausnera, w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w administracji na kolei podkarpackiej — do komisji administracyjnej.
528. Smiałowski Eustachy, inżynier, przez p. Jankę, w sprawie kolei transwersalnej — do komisji kolejowej.
529. Gmina Załóżce, przez p. Wasilewskiego, o uznanie drogi z Brodów do Tarnopola za krajową — do komisji drogowej.
530. Wydział powiat. Brody, przez p. Wasilewskiego, w sprawie zmiany ustawy polowej — do komisji administracyjnej.
531. Gmina Bukaczowce, przez p. Wolfahrt, o odnowienie koncesyi myta na rzece Swierz na przeciąg lat 4 — do komisji drogowej.
532. Gmina Chochółów, przez p. Pławickiego, iż upoważniła tylko Jana Koisa do wniesienia petycji w sprawie spornej o kosztowną administracją — do komisji petycyjnej.
533. Taką sama petycja gminy Dzianisz, o upoważnieniu Jana Pawlaka — do komisji petycyjnej.
534. Taką petycja gminy Czarny Dunajec, o upoważnieniu Macieja Zielińskiego — do komisji petycyjnej.
535. Taką petycja gminy Ciche, o upoważnieniu Michała Krzysiaka, — do komisji petycyjnej.
536. Taką petycja gminy Wiłowa, o upoważnieniu Jana Koisa — do komisji petycyjnej.
537. Taka sama petycja gminy Wróblówka, o upoważnieniu Macieja Krozla — do komisji petycyjnej.
538. Wydział powiat. Kałusz, przez posła Wolfartha, z petycją gmin tamtejszego powiatu o wolny pobór surowicy ze źródeł solnych — do komisji administracyjnej.
539. Wydział powiat. Lwów, przez p. Abrahamowicza, o subwencyą na budowę dojazdów do stacyj kolejowych Barszczowice i Glinna-Nawary — do komisji drogowej.
540. Towarzystwo ruskie: „Drużnyj Lichwiar“, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę 300 złt. — do komisji budżetowej.
541. Wydział powiat. Jasło, przez p. Mycielskiego,

- o ustanowienie sądu kolegiального w Jasle — do komisji prawniczej.
542. Ten sam o zmianę ustawy polowej — do komisji administracyjnej.
543. Rada szkolna miejscowa w Kołaczycach, przez p. Mycielskiego, o subwencją 400 złt. na wewnętrzne urządzenie nowo postawionej szkoły — do komisji budżetowej.
544. Rada powiat. Jasło, przez p. Mycielskiego, w sprawie budowy kolei żelaznej z Zagórza do Bielska — do komisji kolejowej.
545. Nauczyciele szkół ludowych w Brzeżanach, przez p. Czerkawskiego, o dodatek drożyznianny — do komisji budżetowej.
546. Gmina Peczeniżyn, przez p. Kuczkowskiego, o zapomogę i 2000 złt. pożyczki na budynek szkolny — do komisji budżetowej.
547. Obszar dworski Radruża, przez p. Smolkę, o upust podatków gruntowych z powodu klęsk elementarnych — do komisji petycyjnej.
548. Nowakowska Michalina, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisji petycyjnej.
549. Komitet budowy kościoła i szkoły w Podwołoczyskach, przez p. Grocholskiego, o subwencją — do komisji budżetowej.
550. Szersznik Antoni, pleban w Medynie, przez p. Grocholskiego, o zwolnienie go od opłaty myta na stacy z Medyna do Podwołoczysk — do komisji drogowej.
551. Gotwałd Franciszek, dyrektor szkoły wydziałowej w Rzeszowie, przez p. Towarnickiego, o przyjęcie lat służby rządowej i przyznanie kwinkweniów — do komisji edukacyjnej.
552. Arciszewski Albin, przez p. Golejewskiego, o zmianę §. 10. ordynacyi wyborczej dla gmin — do komisji administracyjnej.
553. Janowicz Konstanty, przez p. Aleoandra Łukasiewicza, o dodatek osobisty do płacy — do komisji budżetowej.
554. Gospodarze gruntowi z Państwa czarnodunajckiego, przez p. Zatorskiego, o zatwierdzenie rozporządzenia, mocą którego złożono z urzędu 7 wójtów czarnodunajckich — do komisji petycyjnej.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Imieniem komisji kultury krajowej wnoszę, ażeby wolno jej było odstąpić petycją, wniesioną przez Towarzystwo

pszczelnico-sadownicze, komisji budżetowej, ponieważ idzie tutaj o obciążenie budżetu.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby wolno było komisji kultury krajowej odstąpić petycją Towarzystwa pszczelnico-sadowniczego komisji budżetowej. Ci panowie, którzy ten wniosek przyjmują, raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ponieważ trudno jest utrzymać w Izbie komplet, dlatego, że komisye odbywają posiedzenia podczas posiedzeń sejmowych, przeto imieniem kwestorów czynię wniosek, ażeby Wys. Sejm oświadczył, że nie życzy sobie, ażeby posiedzenia komisji odbywały się podczas posiedzeń sejmowych.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek formalnej natury, ażeby Sejm wyraził życzenie, aby podczas posiedzeń sejmowych nie było posiedzeń komisji, gdyż inaczej trudno jest utrzymać komplet. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Upraszam tych panów, którzy ten wniosek p. Golejewskiego przyjmują, ażeby raczyli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Jest wniosek złożony do łaski marszałkowskiej.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że druki sejmowe, druki Wydziału krajowego i rozporządzeń krajowych kosztują rocznie przeszło 20.000 złt. a. w. (dwadzieścia tysięcy złt.);

Zważywszy, iż przez powierzenie tych wszystkich druków jednej drukarni dałaby się osiągnąć znaczna oszczędność, a to tém więcej, gdyby taka drukarnia była własnością funduszu krajowego;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na zakupno drukarni przeznaczona się kwota do 15.000 złt. a. w., która w dwóch rocznych ratach ma być wstawiona do budżetów najbliższych.

Emil Torosiewicz, wnioskodawca.

F. Pławicki, Korytowski, ks. Sawa, Bartmański, Waygarth, Koziobrodzki, Garbaczyński, Max, M. Popiel, Zborowski, ks. Buchwald, Łazarski, Gedel, P. Popiel, Dobrzyński, J. Michałowski, Rey, Sanguszko, J. Jocz, Jaworski, H. Czaykowski, Wer-

nicki, ks. Chelmecki, ks. Kitrys, Kuczkowski, Golejewski, Krzeczunowicz, Tyszkiewicz, Głogowski, Jędrzejowicz, M. Wolański, Małecki, Męciński, Szujski, Liske, Zyblikiewicz, J. Jasiński, Z. Sawczyński, K. Scipio, J. Stadnicki, Tyszkowski, Majer, Szumańczowski, St. Polanowski, J. Czaykowski, Madeyski, Weissman, Łukasiewicz, Mochnacki, Fr. Jasiński, Tarnowski, Paszkowski, H. Wodzicki, S. Stadnicki, R. Michałowski, Mycielski.“

JE hr. Marszałek. Ponieważ jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim według reguła miniu.

Proszę o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Interpelacja

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Z uwagi, iż szkoły ludowe w mieście Drohobyczu dotychczas jeszcze nie są uregulowane, mamy zaszczyt do JW. Pana Komisarza rządowego następującą wnieść interpelację:

Po wejściu w życie ustawy szkolnej z roku 1873, Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z dnia 15. września 1874. l. 9413 przyjęła podówczas istniejące szkoły ludowe w Drohobyczu na etat i w skutek tego rada szkolna okręgowa samborska rozpisała konkurs na posady przy tych szkołach, a rada szkolna miejscowa zaprezentowała na te posady nauczycieli. Lecz ponieważ ówczesna reprezentacja miejska następnie oświadczyła, iż istniejące szkoły chce własnym kosztem utrzymywać i prawo prezentacji wykonywać, Rada szkolna krajowa wstrzymała definitywne obsadzenie posad przy drohobyckich szkołach zaprezentowanym nauczycielom nie wystawiła dekretów nominacyjnych, ale także nie orzekła co do wyżej wzmiankowanego oświadczenia gminy, szkoły zaś zostały prowizorycznie na etacie rządowym. Obecna reprezentacja miejska z uwagi:

I. że powyższe oświadczenie gminy nie zostało potwierdzone;

II. że płace nauczycieli zostały podniesione z 490 złt. na 600 złt.;

III. że okazała się potrzeba rozszerzenia żeńskiej szkoły, i utworzenia na dwóch przedmieściach nowych szkół;

IV. że obecnie wydaje już na oświatę 30.000 złt. rocznie, t. j. 18.000 złt. gotówką, budynek i opał na gimnazjum, a 12.000 złt. na szkoły ludowe;

V. i że przy innych wydatkach i upadku propinacji, która stanowi główny dochód miasta, nie

jest w stanie utrzymywać własnym kosztem szkół ludowych, uchwaliła cofnąć owe jeszcze nie obowiązujące oświadczenie dawniej rady i prosić Wys. Radę szkolną krajową o powrócenie do dawnego rozporządzenia z roku 1874., t. j. o definitywne przyjęcie szkół ludowych drohobyckich na etat.

W skutek tego na zlecenie Wys. Rady szkolnej krajowej odbyła się pertraktacja między delegatami rady szkolnej okręgowej i reprezentantami miasta, klasztoru OO. Bazylianów i kamery jeszcze w sierpniu 1878. Spisano protokół i przedłożono takowy Wys. Radzie szkolnej. Chociaż już dwa lata od tego czasu mijają, cała ta sprawa zalega w Wys. Radzie szkolnej krajowej, pomimo iż reprezentacja miejska już kilkakrotnie tak pisemnie, jako też przez osobną deputację, w tym celu wysłaną o załatwienie jój prosiła.

Ponieważ zwłoka w załatwieniu sprawy szkół ludowych w Drohobyczu za sobą różne złe następstwa pociąga, a mianowicie:

1. Miasto ponosi większe koszty, aniżeli by powinno, utrzymując własnym kosztem 2 klasy szkoły żeńskiej i szkoły przedmiejskie;

2. Wszyscy nauczyciele i nauczycielki są prowizoryczni, tracą więc lata służby, nie mając prawa ani do kwinkweniów, ani do emerytury, a są między nimi i tacy, którzy 15 i 18 lat chlubnie w zawodzie nauczycielskim pracują;

3. Wielka część do szkoły obowiązanej młodzieży bywa nauki pozbawioną z powodu nie uregulowania szkół przedmiejskich;

Mam zaszczyt prosić JW. Pana komisarza o wyjaśnienie: I. Dlaczego sprawa szkół ludowych w Drohobyczu dotychczas nie załatwiona; i II. w jakim czasie spodziewać się można ostatecznego załatwienia tej sprawy.

R. Michałowski, Waygarth, Max, Hausner, Scipio, Goldman, Romanowicz, Rapoport, Zuker, Skalkowski, Madeyski, Splawiński, Baum, Męciński, Chrzanowski.“

JE. hr. Marszałek. Interpelacja ta jest dostatecznie poparta, będzie zatem doręczona panu komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszym miejscu jest pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie kredytów dodatkowych na potrzeby szkolne w latach 1880 i 1881.

Sprawozdawca p. Pietruski.

(Głos: uwolnić od czytania).

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby

p. sprawozdawcę uwolnić od czytania. Panowie, którzy ten wniosek przyjmują, raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski. Wnoszę, ażeby sprawozdanie to odesłać do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby sprawozdanie to odesłać do komisji budżetowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Madeyskiego z projektem noweli do ustawy propinacyjnej co do zaprzysięgania świadków przy rozprawach o pokątny wyszynk.

Wnioskodawca ma głos.

P. Madeyski. Nie długi zapewne już czas tej sesji sejmowej, komisye, zajęte licznemi do sprawozdania im przekazanemi sprawami, pracują powiedzieć można wyłożonemi siłami, by sprostać zadaniu: toż zdawać się może, że nie w porę, a co najmniej z późno przychodzę dziś z nowym wnioskiem przed Wys. Izbę i to w chwili, gdy wiele spraw już przygotowanych stoi na porządku dziennym obrad sejmowych, a nużąca atmosfera lipcowa zaprawę nie jest zbyt korzystną do krewkości parlamentarnego działania. Doniostłość wszakże sprawy niechaj mnie tłumaczy, a Wys. Izba raczy darować na chwilę cierpliwości, bym chociaż po krótko mógł uzasadnić to twierdzenie moje.

Wniosek, który miałem zaszczyt złożyć Wys. Sejmowi, dąży do zmiany par. 34. ustawy propinacyjnej z r. 1875., właściwie do uzupełnienia zawartych w tym paragrafie postanowień o postępowaniu przy dochodzeniu przekroczeń w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku.

Ustawa krajowa o zniesieniu prawa propinacji ujęła przedsiębiorstwo wyszynku pod pewną kontrolą, ścisnęła je w pewnym kierunku, we właściwe karby. chcąc zmniejszyć ilość karczmi i szynków po wsiach. Niedokładne postanowienia o postępowaniu przy dochodzeniu przekroczeń w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku, paraliżują te zbawienne zamiary ustawy, otwierając wrota mnogim nadużyciom pokątnych wyszynków.

Jak to zle ryzszerzyło się w kraju, najlepszym dowodem te liczne skargi, które odzywają się tak często od jakiegoś czasu, te liczne petycje Wydziałów powiatowych o pomoc przeciw wzmagającej się ilości szynków pokątnych. Już ze

sprawozdania o czynności Wydziału krajowego wiadomo Wys. Izbie, że w tym przedmiocie od lat dwóch toczą się korespondencye o środkach zaradczych.

Pierwszy poruszył tę sprawę Wydział powiatowy w Przemyślanach, a w ślad za nim poszły Wydziały powiatowe: w Podhajcach, w Sanoku, w Bóbrce, w Tarnowie, w Przemyślu, w Pilźnie, w Nadwórnie, w Brzozowie, w Rudkach, w Borzesku, w Kołomyi, w Starém Mieście, w Rzeszowie, w Mielcu, w Zbarażu, w Brodach, w Zaleszczykach, w Żydaczowie, w Kolbuszowie, w Jarosławiu, w Trembowli, w Cieszanowie, w Tłumaczu, w Mościskach, w Bohorodczanach, w Borszczowie, w Jaworowie i Grybowie.

Wymieniłem powiaty, aby wskazać, że nie są to tylko ościenne miejscowości, ale o którymś mowa, jest powszechne, grasuje zarówno w zachodniej jak we wschodniej części kraju.

Rzeczony powiaty domagają się, ażeby przy dochodzeniach policyjno-karnych, z powodu przekroczeń w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku, wydano postanowienia w tym kierunku, by urzędnik polityczny, sprawę prowadzący, w razie słuchania świadków, mocen był przed ich wysłuchaniem odebrać od nich przysięgę, w danych przypadkach zaś po wysłuchaniu świadka zażądać stwierdzenia zeznań przysięgą.

Konieczność takiego postanowienia wskazuje praktyka dotychczasowa, praktyka, że tak powiem, nadużyć, jakie w tym względzie zachodzą.

Pokątny szynkarz, który nie opłaca ani czynszów, ani podatków, ani tax rządowych, który, że tak powiem, stoi poza zakresem wszelkiej kontroli, czy to politycznej, czy sanitarniej, sprzedając pod różną formą trunki, które pod pozorem „na własny użytek“ w większej ilości sprowadza, naturalnie taniej, bo nikt mu ani jakości, ani ceny nie zakwestyonuje, wabi tym sposobem licznych konsumentów i wykonuje wyszynk najwyraźniej, tylko że bez upoważnienia i minięciu wszelkich przepisów o pijaństwie, o lichwie, bo stoi poza kontrolą, dostarcza nawet te trunki na kredyt i niechybnie za taką dogodność każe sobie dobrze płacić, słowem obdziera i rozpaja lud, a wszystko bezkarnie, bo jaki przeciw niemu dowód. Każdy tajemny szynkarz pomagając do tańszego niby nabycia trunków, z góry zaraz poucza tych, którzy u niego piją, ażeby, jeżeli kiedy jako świadkowie będą powołani, zawsze przeczyli prawdzie, władze polityczne nie mogą żądać potwierdzenia zeznań przy-

sięgają, a w razie poświadczenia faktu, uznają ich jako współwinnych i podciągają karze. Takie słowo starczy, by udaremnić każde dochodzenie, bo niemal każdy dziś świadek w rozprawie o pokątne szynkarstwo świadczy fałszywie i ta prosta niegdyś szczerłość ludu naszego, owe święte do prawdy zamiłowanie, to głębokie poczucie sprawiedliwości tak niestety zaciera się z czasem, że dzisiaj stało się prawie zwyczajem przed polityczną władzą nie zeznawać prawdy, a w sprawach propinacyjnego przekroczenia wieśniak nie robi sobie żadnego już skrupułu fałszywie składać świadectwo, czy to z namowy, czy na prośbę obwinionych, czy ostatecznie z pobudek osobistej korzyści, albo osobistej obawy.

Wydział krajowy, odebrawszy tak liczne petycje i skargi Wydziałów powiatowych, chcąc zaradzić złemu, zaprosił w r. 1879. ankietę, ażeby po wspólnej naradzie znaleźć odpowiedni środek do zapobieżenia złemu, o którym petycje wspominają.

Rezultat ankiety był taki, że Wydział krajowy w październiku r. 1879. wystosował odezwę do c. k. Namiestnictwa z wezwaniem, ażeby pouczono dotyczące władze polityczne, że według istniejących przepisów policyjno-karnych, świadkowie mają być w sprawach przekroczenia propinacyjnego prawa wyszynku dla stwierdzenia ich zeznań do przysięgi wezwani, jeżeli rozprawę prowadzący mniema, że tym tylko sposobem szczeręj prawdy dowie się.

Odezwa odeszła do Namiestnictwa, jednak Namiestnictwo znajduje się tu w nader trudnym położeniu. Jedyny przepis, jaki normuje postępowanie władzy politycznej w sprawach policyjno-karnych, jest rozporządzenie Ministerstwa z r. 1858. lecz tam o słuchaniu świadków, o postępowaniu przy tém mowy nie ma. Stosowano dotąd przy dochodzeniach policyjno-karnych przepisy procedury karnéj z roku 1853.

Wszakże ustawa z r. 1853. o postępowaniu karném została zniesioną i nie obowiązuje już tak władz politycznych jak nie obowiązuje sądów.

Powoływanie się zatem na przepisy ustawy z r. 1853. jest wręcz niemożliwe.

Obowiązującą obecnie jest ustawa o postępowaniu karném ogłoszona w r. 1873., wszakże władze polityczne nie mają jeszcze rozporządzenia, ażeby przy dochodzeniach policyjno-karnych stosowały przepisy téj ustawy państwowej i ztąd to wyrodziła się luka w przepisach o postępowaniu władz politycznych przy dochodzeniu spraw policyjno-

karnych, która w sprawach propinacyjnego prawa wyszynku, dając możność obojętnego traktowania zeznań świadków, otworzyła wrota tak szkodliwemu rozwojowi pokątnego szynkarstwa.

Ustawa krajowa z r. 1875. postanawia kary na winnych, kary dotkliwe, lecz jak je wykonać, gdy niepodobna zazwyczaj znaleźć dowodu przeciw winnym, by prawomocnie ukarać tych, którzy tajemnie szynkują.

Sejm krajowy, któremu według ustawy zasadniczej z grudnia 1867. poruczone zostało ustawodawstwo w sprawie propinacji, ma obowiązek uchylić braki, zasłało w tym względzie i na drodze ustawodawczej uzupełnić postanowienia, które w drodze administracyjnej uzupełnić nie powiodło się, czyli mówiąc innymi słowy; dla uchylenia luki, powstałej w ogólnych przepisach o postępowaniu policyjno-karném, uchwalić dla spraw propinacyjnego prawa wyszynku nowelę, którą miałem zaszczyt złożyć Wys. Izbie.

Kompetencya nasza, według mnie, jest niezaprzeczną, a czego żądamy, żądamy w granicach ogólnie przyjętej zasady austriackiego ustawodawstwa karnego, dlatego śmiem zalecić Wysokiej Izbie przyjęcie téj noweli.

I zaprawdę jest rzeczą konieczną, położyć tańszą nieprzekraczalną téj chorobie mnożenia się szynków pokątnych. Innéj drogi ja nie znam ku temu. Nic nie pomogą ustawy o szkołach ludowych, o przymusowej włościan nauce, nic nie pomoże ustawa przeciw pijaństwu, przeciw lichwie, w niwec pójdą wszelkie usiłowania nasze do wykształcenia, umoralnienia ludu, do ustalenia jego dobrobytu, jeżeli znajdzie się zawsze we wsi kilku takich, którzy tajemną drogą nadożycia niszczą zdrowe ziarno posiewu, a przy kieliszku nieprawie podanym głoszą nauki kłamstwa, uczą lud by przed starostwem nie świadczył tak, jak po prawdzie świadczyć powinien. Ja mam przekonanie, że skoro projektowana przezemnie nowela stanie się prawem i wejdzie w życie, lud nasz, który jest religijnym, gdy będzie wiedział, że zeznanie złożone przyjdzie zatwierdzić przysięgą, powołaniem się na Imię Najwyższego, wszelkie osobiste obawy i względy usunie na bok i wyzna wszystko tak, jak się rzecz miała, a władze będą w możności stwierdzenia nadożycia dowodem, który dozwoli pociągnąć winnych do zasłużonej odpowiedzialności. Tym sposobem ustawa propinacyjna z r. 1875. będzie ściślej przestrzegana i pociągnie za sobą te zbawienne skutki, jakie według swéj treści, zdaniem mojem, sprawić powinna.

Pod względem formalnego traktowania wniosku mego, gdy nie ma specjalnej komisji propinacyjnej, a rzecz dotyczy administracji, proszę o odesłanie go do komisji administracyjnej. Wiem, że komisja jest obciążona licznymi sprawami, sądzę jednak, że mimo to w przedmiocie tak doniosłym, tak ważnym i pożytecznym przedłoży niebawem sprawozdanie swoje.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby ten przedmiot odesłać do komisji administracyjnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Panowie, którzy ten wniosek popierają, raczą rękę podnieść (większość). Jest poparty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego i wniosku p. Abrahamowicza z projektem ustawy drogowej i wniosku p. Apolinarego Jasińskiego o dojazdach kolejowych.

Sprawozdawca p. Męciński ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Najprzód upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła sprostować niektóre drobne usterki i tak:

W samém sprawozdaniu na stronicy drugiej w ustępie czwartym zamiast „12. sierpnia“, ma być: „18. sierpnia“; dalej na stronicy trzeciej alinei czwartej zamiast: „możności“, ma być: „możność.“ Jest to czysto stylistyczna poprawka.

Co do saméj ustawy upraszam o zrobienie następujących poprawek:

W tytule po słowach: „Ustawa z dnia . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o publicznych dojazdach kolejowych“ powinny następować wyrazy: „Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje.“

Jest to poprawka formalna.

Co do poprawek, dotyczących się rzeczy, to w §. 4. ustawy alinei czwartej, która jest oznaczona liczbą 3. i opiewa. „jedną trzecią część rozkłada się w następujący sposób“, słowa te należy wykreślić, a w skutek tego należy poczynić takie zmiany: tam gdzie jest litera A., należy napisać liczbę 3.; w miejsce litery B., liczbę 4; w miejsce zaś litery C., liczbę 5.

Tym sposobem będzie miał §. 4. liczby 1, 2, 3, 4, 5. a odpadną litery A. B. C. (zaczyna czytać sprawozdanie).

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania,

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Upraszam tych Panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie uchwał.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„Komisja drogowa przedstawia Wysokiemu Sejmowi następujące wnioski:

1. Sejm odracza uchwalenie nowéj ustawy drogowej.
2. Sejm uchwała załączony pod a projekt ustawy o publicznych dojazdach kolejowych.
3. Powyższą uchwałą zostają załatwione petycje do l. 256. 357 i 360/s.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Pierwszy do głosu zapisany ze strony Wydziału krajowego p. hr. Badeni.

P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Postanowienie obowiązków, które mają być specjalnie oznaczone, na rzecz dojazdów kolejowych i unormowanie tychże obowiązków, jest przedmiotem, stanowiącym część integralną reformy ustawy drogowej. Dlatego téż kwestya ta poruszana była we wszystkich projektach ustawy drogowej, przedkładanych peryodycznie Wysokiemu Sejmowi przez Wydział krajowy od r. 1874. aż po rok bieżący.

Myśl zawarta we wszystkich projektach, że przedsiębiorstwa kolei żelaznych winny przyczyniać się osobnymi datkami konkurencyjnymi do budowy i utrzymania dróg publicznych, łączących stacje kolei żelaznej z najbliższą drogą bitą, miastem i miasteczkiem, myśl ta przewodniczy także obecnemu projektowi.

W zastosowaniu téj właśnie myśli, komisja określa już z góry stosunek rozkładu ciężarów i obowiązków na rzecz dróg dojazdowych i proponuje, ażeby przedsiębiorstwa kolei żelaznych przyczyniały się do kosztów tych w jednéj trzeciej części.

Określenie takie z góry miary obowiązków przedsiębiorstw kolejowych uważam za pożyteczne, ponieważ tak wobec dotychczasowej praktyki jak i wobec ustaw obowiązujących w innych prowincjach monarchii austriackiej bez oznaczenia z góry miary tych obowiązków w pojedynczych wypadkach, czy to w drodze dobrowolnej ugody, czy téż w drodze orzeczenia władz rządowych, oczekiwać nie można większych udziałów towarzystw kolejowych na rzecz właśnie tych dróg dojazdowych.

Ustawy, obowiązujące w innych prowincjach monarchii austriackiej, dadzą się podzielić na trzy główne grupy:

Do pierwszej grupy należą te ustawy, mocą których zarządy kolei żelaznych obowiązane są wprowadzić do konkurencji na rzecz dróg dojazdowych, bez oznaczenia jednak stałego stosunku tych obowiązków. Takie ustawy znajdujemy w Tyrolu i w Austrii górnej.

Do drugiej grupy należą te ustawy, które oznaczają konkurencją dla budowy dróg dojazdowych, miarę zaś obowiązków na koleje żelazne do budowy przypadających oznaczają na jedną trzecią część; wszystkie inne koszty budowy i utrzymania spadają na resztę konkurencji. Takie ustawy są w Krainie, w Austrii dolnej i na Ślązku.

Do trzeciej nareszcie grupy należą ustawy, obowiązujące w Styrii, na Morawie i Wybrzeżu, które to ustawy stanowią wprowadzić konkurencją specjalnie dla dróg dojazdowych, jednak postanowień, zmuszających zarządy kolejowe do konkurowania do tych dojazdów nie zawierają.

Z powyższego zatem krótkiego zestawienia rzeczy może Wysoka Izba powziąć przekonanie, że komisya nie poszła bezwarunkowo za żadnym z projektów w innych prowincjach obecnie obowiązujących, lecz z każdego z nich wyjęła to, co stosunkom naszym odpowiedniejsze i co zdaniem mojem lepsze.

Nadto komisya nie spuszcza z oka zasady, że takie tylko dojazdy kolejowe mogą być budowane i utrzymywane przy udziale gmin, obszarów dworskich, powiatów i kraju, których potrzeba poprzednio już uznana została przez właściwe władze lub reprezentacje autonomiczne.

Gdy przeto projekt, który komisya przedkłada, nie odstępuje w niczem od zasad kardynalnych, na których oparte były odnośne ustępy projektów naszych ustawy drogowej, które Wydział krajowy przedkładał, przeto imieniem Wydziału krajowego i upoważnienia jego oświadczam się za projektem. Przyjęcie onego będzie zarazem częściowem spełnieniem reformy ustawy drogowej.

Jeżeli całkowita reforma z powodów, których i ja nie zapoznają, ma być odłożona do chwili pomyslniejszej, to przynajmniej załatwienie jednego z ważniejszych działów tej reformy jest pożądane nie tylko jako pierwszy krok na drodze tej reformy, lecz także i z powodu ważności swojej ekonomicznej.

Z tych powodów proszę Wysoką Izbę, aby

raczyła nad projektem przejść do dyskusji szczegółowej.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Muszu zajawyty moje mniemie pid wzhladom formalnymi, bo wo wneseniu komisji sut dwi toczki, kotoryi odna z druhoju pišla moho perešwidenia ne stojat w zwiazu.

Ja prosył o hołos do druhoj toczki. Dumaju, szczo należałoby, aby nasampered perwaja toczka była predmetom rozprawy, ale koły pocztennyj perredbesidnyk howorył o druhoj toczki, to i ja pijdu za jeho ślidom.

Ja w polni przyznaju i pożytecznist' i potrebu toj ustawy, odnakoż muszu zajawyty, szczo jeslyby ona ostala w toj kodyfikacyi, w jakoj nam ju komisja peredložyla, jabym za neju hołosowaty ne mihł. Ja dumaju, szczo nasza pocztenna komisja, postawywšy sobi do ułożenia toj ustawy wzorecy iz innych prowincyj Cislejtawji, zanadto mało zwerнула uwahy na naszy domaszni odnoszenia, a rozłyczyje pomezy krajom naszym a tamtymy krajamy jest pišla moho perešwidenia ohromnoje. Ne tolko kasatelno prostrannosty kraju. t. j. szczo nasz kraj bilszyj jak tamti, n. p. Austriya, Morawa, ale takoz i pid tym wzhladom, szczo koły ony majut ciłu sit' doroh żeliznych, my duze mało ich imijem. Otžeż zakon, kotoryj tam może byty dobryj i ne obremeuiajuszczij finansiw, to u nas własne pro riknost tych duktiw żeliznych może sia staty duze utiažlywym.

Moi somninja, kotoryi spowodowały mene, jeslyby, jak kažu, projekt ostal sia w toj kodyfikacyi, hołosowaty protiwo neho, odnosysia do perwoj toczki §. 1. a imenno. Czytajemo tam:

„Dojizdamy kolejowymy sut takoz publycznyj dorohy, kotoryi zwiazujut dworecy i stacyj żeliznyj z najblyższymy mistamy abo mistoczkamy.“

Ja uže tut wydžu, szczo mało jest opredilenie o tych mistach i mistoczkach, znaczyt: ne stawyt ustawa blyższych oczertanij szczo do swojstw tych mistoczok pid wzhladom handlu, promysła, nasełenija i t. d.

Tože nijakoho ne znachodžu opredilenia, szczo sia kasuje punkta wychoda tych dojizdiw. Pišla toj stylizacyi taki dojizdy mohut maty i try abo cztery myli, bo toto niczem ne jest ohranyczene.

To samo bułoby dostatočne, aby moje stanovyszcze kasatelno toho predloženia opravdaty, ale szczo zwažte Hospodynowe, szczo jesly my ne osczytajem blyższe odnoszeń, skolko tu pojavyt

sporiw i skoliko tu bude emulacyj; bo ne budem mały żadnoho maximum, wid ktoroho może wychodyty toj punkt, zwiazujuščyzyj toto misto abo mistoczek z punktem żeliznyci. Tam skazano „od mista abo mistoczka“.

Otżeż tut uže z hory zapowidaje sia, szczo koźde misto abo mistoczek, najblyźsze do kolei položene, jest uprawnene trebowały, aby toczka wychoda toj dorohy była wid neho. To piśła moho mninia jest so wsim oszyboczne, bo mistoczek jest mistoczek, ale czy maje toi charakter, kotoryby opravdały, aby z toho mistoczka toczno wychodył punkt toj zwiazy żeliznoj. To ne jest niczem nacertane.

Dla pojaśnienia izwolte Hospodynowe postawyty prymir: Woźnim dworec kolijnij w Zadwirju, najblyźsze mistoczek jest Jarycziw, a najblyźsze misto Kamionka Strumikowa.

Piśła toj ustawy znaczyt toto, szczo Jarycziw maje połne prawo żelaty, aby widtam wychodył toj punkt zwiazy iz staciju koliji żeliznoj w Zadwirju, ale ja w Jaryczowi ne usmotriaju tych usłowij, kotoryby uprawniały ho do toho.

Jeszcze bilsze sposterehaju tu nedostatkiw; mowyt sia lysz o mistach abo mistoczkach jako punkti wychoda, ale zabuła pocztenna komisja na duże waźne obstojaťelstwo, szczo może byty punkt najodpowidnijszyj, ażeby z widtam zaczynala sia ta zwiazy do kolei żeliznych ne buduczy ani mistom, ani mistoczkom. Aby m sia wernuł nazad do stacji koliji żeliznoj w Zadwirju, to jest tam po za Zadwirjem takie rozpołożenie, szczo do odnoj dorohy stykajut sia try dorohy.

Otżeż piśła moho mninia, jeslyby iszło o punkt, z ktorohoby mała wychodyty taja zwiazy koliji żeliznych, to znajszołbym jeho imenno w punkti, w kotorym stykajut sia dorohy wid Banunina, wid Nowoselok i treta, ne znaju, z ktoroho najblyźszoho seła, ale wid Kutkorja. Tam to znajszołbym toj punkt, w kotorymby powynna byty ta toczka ischoda. Toho roda punktiw jest prenuho w kraju i ony mohut byty najotwitnijszyi do ischoda doroh dojzidowych, a o takim waźnym obstojaťelstwi ustawa niczo ne zhaduje.

Może buty, szczo referent widoszle mene so wzhlada moich somnitelnostej do §. 5., to ja izwolu sobi z moj storony prymityty, szczo §. 5. wspomynaje lysz o uznaniu wyźszych sfer potreby i naprawlenia doroh, ale o stanowleniu punkta ischoda toj komunikacji ze stacjaju żeliznoju, o tym ustawa niczo ne zhaduje, a jak meni sia zdaje, dokazał prowelyku; kladu wahu na toje, aby punkt is-

choda toj dorohy buł ustawoju tocznijsze opredilen.

Krytykowaty duże ľhko, wynajty ujemnyi storony jakocho peredlozenia takoz duże ľhko, ale postawyty szczo pozytywnoho, to ricz trudnijsza.

Otżeż ja czustwuju sia oblozenyj i z toj storony zastanowyty sta nad predmetom, to jest z pozytywnoj storony.

Dumaju, szczooby ostawyty ustawu odpowidnu naszym lokalnym, handlowym obstojaťelstwom i obstojaťelstwom dwyżenia, to komisja powynna maty pohlad — skazałbym pid rukoju — na try predmety:

Ona powynna maty mapu dokladnu koliji żeliznych; ona powynna maty opiniu rad powitowych, zasihnuwszy od nych persze, w kotorych mistcewostiach rada powitowa chotiłaby maty takij dojzid i do kotorych dworciw; a po trete, pid rukoju wsehda powynen buty budzet krajewyj komisji i nikohda ne powynna z oczej spuskaty wzhladu na finansy krajewyji.

Piśła toj ustawy, moi Hospodynowe, kraj bude zaangażowany ne tolko na tiji koliji do budzetu krajewoho, ale i do budzetu powitowoho.

(Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

My perewyklyśmo wsehda braty sprawy na oborot; skoro dosmotrym potrebu jakoj szkoly ily zawedenia, uchwalajemo na niszczo ne uważajuczy na toju szkołu abo na toje zawedenie tolko a tolko a ne smotrym, czy syły kraju starezut na toto, aby tii uchwały pokryty.

Żelałbym, szczoob to dijaloś inaksze, szczo perwom usłowiem powynen buty wzhlad na finansy krajewyji, czy nas stane na pokrytie tych uchwał. A jak ne bułoby czym pokryty ich bez obtiażenia budzeta, to łuczszze bez toho jakijto czas obchodyty sia.

Dlatoho kažu, szczo komisja, majucza mapu koliji żeliznych, majucza mninia rad powitowych, hdeby ony chotiły maty dojzidy, powynnaby reflektowaty takoz na finansoweje położenie kraju, o skoliko i hde možna udowletworyty tym trebowaniem rad powitowych i z toho možnaby postawyty jakojeś maximum szczo do dolhoty tych dojzidiw; bo inaksze, jak budemo uchwalaty tiji dojzidy bez blyźszoho opredilania, jeno tak jak ustawa każe ot mista i mistoczka, to zdaje sia meni, szczo tak zaangażujemy kontrybuentów do fonda krajewoho i powitowoho, szczo obawlaju sia, dojdem do fiaska, Żelałbym, szczooby wwedenie w żyzn toj ustawy

perewodzeno do wsich stacyj kolijowych w kraju na raz, tolko aby komisja oktrojujucy w swoim predlozeniu spys tych dojidziw, reflektowała na to, hde win jest na razi potribnijszyj, hde jest sprawa nahlijsza.

Otżez nasampered nahlijszyi sprawy w tym dili zalahodyty, a potom z czasom, jakby za mylostjeju Bożu fond krajewyj i materjalnoje sostojanije kraju potuczszyly sia, tohdy možna dalsze rozperestraniaty praktycznoje użytie z toj ustawy. Ale uchwałyty tuju ustawu tak, jak ona nyini jest predložena, ne żelałbym nijakoju miroju.

Dla toho dumaju, szczo może komisja zdiłajet meni tuju czest', szczo bude reflektowaty na moji pryicznienija, a może takoz buty, szczo kto druhyj z Wysokoj Pałaty z innym pohladom na tuju sprawu wystupyt i tak tyi pryicznienija mohut podilaty na usowerszenije diła komisji; dla toho ne stawlu wnesenia o perechod do poriadku dnewnoho. ale stawlu formalne wnesenie, aby toj projekt widosłaty nazad do komisji, aby ona, jesly uznašt' mankamenty w swoim elaborati, widnesła sia dla ispravlenija ich do moich uwah i do tych, kotoryi jeszcze może budut postawlene.

Wice - marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Czaykowski ma głos.

P. Alfons Czaykowski. Nie jednokrotnie wypowiedziano w téj Wysokiej Izbie wymowniej i lepiej, aniżeli bym ja to uczynić zdołał, jak wielkiej jest doniosłości rozwój środków komunikacyjnych na spotęgowanie ekonomicznych sił kraju. W obec smutnych stosunków naszych i téj grozy położenia, jawnej każdemu baczniejszemu wzrokowi: szukać wszędzie za środkami ochronnymi, chociażby one być miały tylko drobnymi czynnikami, zdążającymi do jednego celu, do ulepszenia naszych stosunków ekonomicznych, nie odzowną staje się potrzeba. Ale w tém leży wielka trudność zadania, że w osłabionym ekonomicznie organizmie naszym, jedynie bez zbytecznego sił wyteżenia skutecznie działać można.

Nie jedna reforma o większych zarysach, od dawna przygotowana i upragniona, rozbijała się dotąd często o brak sił finansowych, a i obecnie z tych samych powodów nie mogła komisya przyjść do Wysokiej Izby z reformą ustawy drogowej.

Przedłożony Wysokiej Izbie projekt do ustawy liczy się ściśle z ekonomiczną i finansową możnością kraju naszego, a jednak może on się stać dzwignią do ulepszenia środków komunikacyjnych i uzupełnienia téj sieci dróg, które już tak wiele

dotąd wymagały wyteżenia. Z pojęcia i natury dojazdów kolejowych wypływa ich doniosłość i znaczenie. Są one jakby ujściem téj sieci, tego całego systemu dróg, który poczawszy od drogi gminnej a dochodząc stopniowo aż do znaczenia drogi krajowej i państwowej, znajduje przez dojazdy kolejowe naturalne połączenie z tą potężną arterją światowego ruchu dla handlu i przemysłu.

Od dawno oceniano w różnych krajach wysoką doniosłość dojazdów kolejowych i starano się osobnemi ustawami zapewnić im swobodny rozwój.

Ustawy takie istnieją nie tylko w ościennych państwach, ale niemal we wszystkich krajach monarchii austriackiej. Nie będę nużył Wys. Izby długim szeregiem cyfer, a powołam tylko te ustawy, które do projektu komisji najbardziej zbliżone najwięcej dla nas wzbudzają zajęcia, jest to ustawa niższa austriacka z r. 1872, ustawa szląska z r. 1873 i ustawa wyższa austriacka z roku 1874. Ustawy o dojazdach kolejowych mają wspólny i pokrewny charakter, na tém polegający, że prawie wszystkie w sposób podobny normują obowiązki kolei przy budowie dojazdów pociągając przedsiębiorstwa kolejowe do ponoszenia w $\frac{1}{3}$ części kosztów budowy.

Obok téj dodatniej strony powołanych ustaw, nie brak im także wspólnego charakteru w stronach ujemnych. Najbardziej ujemną stroną licznych ustaw o dojazdach kolejowych jest ta, że wychodząc poniekąd z ram ustawodawstwa krajowego z zupełnym pominięciem organów autonomicznych przenoszą wyłączenie na władze państwowe najistotniejsze atrybucye, bo rozstrzyganie o samej potrzebie budowy dojazdów kolejowych. Druga strona ujemna obowiązujących ustaw na tém polega, że pociągając towarzystwo kolejowe do ponoszenia w $\frac{1}{3}$ części kosztów budowy, nie nakładają żadnych obowiązków na te przedsiębiorstwa przy konserwacji dojazdów. Okoliczność ta występuje tém silniej, jeżeli się uwzględni, że rozstrzyganie o potrzebie budowy należy do władz państwowych, że zatem nawet z zupełnym pominięciem i wbrew woli stron interesowanych może być dojazd kolejowy zbudowany, którego cały ciężar konserwacji ponoszą z wyłączeniem przedsiębiorstwa kolejowego tylko strony interesowane i organa krajowe. Oto wspólny charakter ustaw obowiązujących dotąd w innych krajach monarchii. Złagodzić lub usunąć strony ujemne, spotęgować dodatnie i w ten sposób utworzyć ustawę, różniącą się o tyle od ustaw o dojazdach kolejowych w innych krajach, żeby bardziej odpowiadała ustrojowi autonomicznemu

i sprawiedliwiej rozkładała ciężary, zdawało się najważniejszym zadaniem komisji. To też §. 5 przyznaje inicjatywę władzom autonomicznym przy budowie dojazdów kolejowych. Tylko na wniosek Rad powiatowych, a względnie Wydziału krajowego, może być budowana nowa droga dojazdowa lub przedsięwzięta rekonstrukcja albo przełożenie już istniejącej. Bez tej inicjatywy nie się dzieć nie może i tylko pod tymi warunkami mogła się komisja zgodzić na dalszy ustęp, przenoszący w ostatniej instancji rozstrzygnięcie o budowie dróg dojazdowych na władzę centralną, na Ministerstwo handlu w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych.

Konieczny względ na uzyskanie sankcji musiał spowodować takie postanowienie, bo oddanie kolei wyłącznie pod władzę krajową byłoby rzeczą już z tego powodu nie możliwą, że sprzeciwiałoby się §. 11. ustawy z 21. grudnia 1867. Po usunięciu tej najważniejszej trudności i wprowadzeniu pewnej harmonii między ustawodawstwem krajowym a koniecznymi względami dla przedsiębiorstw kolejowych, uważała komisja za rzecz wielkiej wagi wprowadzić sprawiedliwszy, jak w innych ustawach, rozkład ciężarów i kiedy w innych krajach monarchii przedsiębiorstwa kolejowe są tylko przy budowie obowiązane do ponoszenia $\frac{1}{3}$ części kosztów, w przedłożonym Wysokiej Izbie projekcie do ustawy, obowiązane one będą przyczyniać się w równej mierze do utrzymania dróg dojazdowych, jeżeli koncesja lub specjalny tytuł prawny obowiązków tych nie zmniejsza. Wprawdzie to zastrzeżenie zmniejsza doniosłość §. 8. ale, i tu względ na sakcyą stawał się stanowczym, a jeżeli się uwzględni, że w innych ustawach przedsiębiorstwa kolejowe do konserwacji dróg dojazdowych zgoła nie są obowiązane, to z całą pewnością można uważać, że wprowadzona pod tym względem przez komisję drogową ogólna zasada nadaje projektowanej ustawie charakter wardeniej do datni. Oto są znamiona wyróżniające przedłożony projekt od ustaw, obowiązujących w innych krajach monarchii. W przekonaniu, że te odmiany zawierają korzystną dla kraju naszego różnicę, mam zupełną otuchę, że Wysoka Izba zechce przychylnie przyjąć wniosek komisji.

Teraz pozwolę sobie kilka słów odpowiedzieć szanownemu mowcy poprzedniemu. Postawił on ogólną i pewnie bardzo słuszną teorią, że łatwiej jest krytykować, niż coś pozytywnego postawić. Otóż nie stawiając nic pozytywnego, wypowiedział on tylko krytykę, której słusność chciałbym ocenić.

Pierwsza ujemna strona tej ustawy ma być ta okoliczność, że zwraca ona zanadto mało uwagi na nasze stosunki. Mnie się zdaje przeciwnie, że ustawa ta, różniąc się od ustaw w innych krajach obowiązujących, postanowieniem zawartem w §. 5, które oddaje inicjatywę organom autonomicznym, gdzie zatem te organa w pierwszym rządzie mają oceniać potrzebę dojazdu i możliwość takiej konstrukcji, że właśnie to postanowienie ogólne liczy się w wysokim stopniu z stosunkami kraju naszego. W tym widzę wielką zaletę ustawy i z tego powodu nie mogę uważać zarzutu, uczynionego przez szanownego poprzedniego mowcę, za zarzut usprawiedliwiony.

Daliej twierdzi szanowny mowca, że definicya tej ustawy jest zbyt szeroka, bo drogi dojazdowe mają łączyć dworzec i stacje nie tylko z bitymi gościńcami, ale także z miastami i miasteczkami. W tej definicyi nie odbiegła ustawa o dojazdach kolejowych, przedłożona Wysokiemu Sejmowi, od innych ustaw. Powtarza się to niemal we wszystkich ustawach.

I tu znowu odwołać się muszę do §. 5., który daje pewną gwarancją, że pod tym względem odpowie się tylko istotnej potrzebie i że tej obawy przeciążenia czy to powiatów, czy kraju, już z tego powodu nie ma, bo co do powiatów, to mają inicjatywę przy budowie dojazdów Rady powiatowe, a co do kraju — Wydział krajowy będzie decydować o potrzebie budowy takiej drogi dojazdowej. Więc obawa ta, przez p. ks. Krasickiego wypowiedziana, zdaje mi się być płonna, również jak i pierwsza część jego krytyki.

Wreszcie szanowny poseł, oparty na tych dwóch głównych motywach, stawia wniosek odesłania ustawy do komisji drogowej. Jakkolwiek wniosek ten nie jest jeszcze poparty, to już teraz muszę się z nim liczyć.

Uważając tę proponowaną ustawę za korzystną dla kraju naszego, uważałbym za rzecz wielce niekorzystną odesłanie jej do komisji, bo takie odesłanie w obecnym spóźnionym czasie równałoby się przejściu do porządku dziennego. Z tych powodów proszę, aby Wysoka Izba przystąpiła do szczegółowej debaty nad przedłożonym projektem do ustawy.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam wniosek p. ks. Krasickiego do poparcia.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sprawozdanie komisji drogowej o przedłożeniu Wydziału krajow.

z projektem do ustawy drogowej o wniosku p. Abrahamowicza z projektem do ustawy drogowej i o wniosku p. Jaworskiego z projektem do ustawy o dojazdach kolejowych odsyła się do komisji, do zastanowienia się nad okolicznościami, w przemówieniu ks. Krasickiego przytoczonymi.“

Wicemarszałek ks. biskup S t u p n i c k i.
Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (po obliczeniu). Nie jest dostatecznie poparty.

P. Wasilewski ma głos.

P. Wasilewski. Jakkolwiek zgadzam się z powołanym wnioskiem do ustawy komisji, muszę jednak podnieść jedną ujemną jego stronę. Ciężary, przypadające na pojedyncze powiaty według proponowanej ustawy, będą bardzo a bardzo nie równe. O ile w okolicach kraju, które posiadają drogi państwowe i krajowe, a od niedawna i drogi powiatowe, mają materiał wyborny i nie drogi do budowy dróg na każdym miejscu niejako pod ręką w zwirze rzeczonym, budowa dojazdów tam nie przenosi nawet może sił powiatów; o tyle znowu w okolicach, które mają albo mało albo wcale nie mają dróg państwowych i krajowych, które dla braku materiału albo dla tego, że potrzebują go sprowadzać z daleka i drogo, nie zdobyły się zupełnie na drogi powiatowe; dalej w okolicach rzadziej zaludnionych, gdzie przestrzenie między miejscowościami pojedynczemi są większe, a zatem i dworce są więcej oddalone od miast i miasteczek czasem o mil kilka, ciężar, przypadający na powiaty w tych okolicach, byłby tak duży, że nie byłoby w stanie mu podołać.

Przytoczę Panom powiat brodzki. Posiada on trzy dworce, a z każdego z nich w różnych kierunkach drogi do miasteczek o milę, dwie albo i trzy prowadzą. Taki jeden powiat brodzki na podstawie téj ustawy musiałby wybudować 20 do 30 mil dróg bitych. Czy siły takiego powiatu są w stanie temu podołać? Sądzę więc, że ten paragraf powinien być zmieniony w ten sposób, by określał wysokość, do jakiej powiaty są obowiązane rocznie do budowy przyczyniać się, na podstawie dodatków do podatków, a w powiatach, gdzie budowa dróg te koszta przenosi, Wydział krajowy był winien z pomocą przychodzić. Dlatego przy specjalnej dyskusji pozwolę sobie jeszcze poprawkę w tym względzie uczynić.

Wicemarszałek ks. biskup S t u p n i c k i.
P- Jan Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. S t a d n i c k i. Z powodu, że zarzutów zasadniczych nikt przeciw przedłożeniu komisji nie podnosi, rola komisji podczas dyskusji jest znacznie ułatwiona. Co do jedynego zarzutu, przez ks. Krasickiego podniesionego, odpowiedział p. Czaykowski; ja zaś muszę dodać kilka uwag, które mi się nasuwają jeszcze z przemówienia ks. Krasickiego. Według mego zdania era budowy dróg kosztem kraju tak, jak to się praktykowało w ostatnich 12 latach, dobiega końca. Otóż jeżeli się era co do budowy kosztownych dróg krajowych, przeciążających kraj cały albo kilkanaście powiatów, kosztujących po kilkadziesiąt albo kilka set tysięcy złt, kończy, a jeżeli na mocy dziś obowiązującej ustawy drogowej nie można mieć nadziei, by epoka forsowniejszej budowy dróg powiatowych się zaczęła, trzeba pomyśleć nad tém, aby budowa dróg w kraju całkowicie nie ustała.

Według mego przekonania ustawa ta, którą komisja przedkłada, wypełnia luki w naszym ustawodawstwie drogowym, dotąd bardzo dotkliwie, albo które mogłyby się stać dotkliwymi, gdyby ustawa z 1866 roku została jeszcze obowiązująca lat kilka albo kilkanaście i gdyby te luki nie zostały wypełnione. Każdy, kto zna kraj i wie jaka jest jego konfiguracja, wie również, że koleje żelazne przeryniają kraj w całej jego długości i dzielą się od Lwowa na dwie główne odnogi: na kolej czerniowiecką i kolej tarnopolską, a wszystkie te kierunki idą prawie wszędzie równoległe z drogami powiatowymi.

Kraj wybudował w ostatnich czasach wprawdzie kilkaset kilometrów dróg powiatowych i krajowych, które łączą odległe okolice z kolejami, ale nie trzeba zapominać, że sieć dróg żelaznych nie jest skończona i nadchodzi czas, gdzie sieć kolei w Galicyi musi być dokompletowana.

Wiadomo jest Wysokiej Izbie jakie są projekta, które tak żywo w obecnej chwili kraj zajmują. projektowana: jest kolej, która ma mieć kilkadziesiąt mil długości i łączyć Husiatyn z Białą i Husiatyn z Tarnopolem, która przetnie okolicę, gdzie dotąd nie było kolei. Otóż w przypuszczeniu, że te koleje będą budowane; w przypuszczeniu, że gdyby luka w ustawodawstwie drogowym nie została wypełniona, w takim razie kraj i powiaty byłoby w tém przymusowym położeniu, że musiałoby budować drogi dojazdowe do nowych dworców, które się będą miały budować, zdawało się rzeczą pożyteczną i pożądaną dla kraju, ażeby koleje, które są lub mogą być budowane, wciągnąć jako czynniki do budowy dojazdów.

Zarzut ks. Krasickiego zdaje mi się niezmiernie dziwnym. Jakto? więc dotąd kolej zupełnie była uwolniona od wszelkich obowiązków przyczyniania się do budowy dróg i w chwili kiedy komisya przychodzi do Sejmu z przedłożeniem, mającém na celu wciągnięcie kolei żelaznych do ponoszenia $\frac{1}{3}$ części kosztów budowy, w tej chwili ks. Krasicki podnosi zarzut, że ta ustawa wkłada nowy ciężar na kraj. Wkłada nowy ciężar na koleje, ale bynajmniej nowym ciężarem kraju ani powiatów nie obciąża.

Że miasta i miasteczka zostały wymienione jako te punkta, do których dojazdy kolejowe mają być budowane, to powstało stąd, że znaczna część kraju naszego, mianowicie ta, która na północ od kolei Karola Ludwika jest położona, dróg bitych, idących równolegle do kolei, nie posiada. Gdyby zaś była utrzymana zasada, że dworce kolejowe mają być połączone tylko z drogami bitymi tak rządowymi jak i krajowymi, to w takim razie z tej ustawy cała północna część kraju, na północ od kolei Karola Ludwika położona, prawie zupełnie albo wcaleby nie korzystała. Dlatego zdawało się korzystniej zamieścić miasta i miasteczka, jako międzypunkta, do których dojazdy mają być budowane, aby nie pozbawić tej części kraju, która była dotąd źle traktowana, bo dróg bardzo mało miała, tej korzyści, którą ta ustawa całemu krajowi przynosi.

Wreszcie jeden zarzut p. Wasilewskiego nie mogę zostawić bez odpowiedzi. Powiedział on, że powiaty mogłyby być bardzo przeciążone, gdyż niektóre musiałyby 20 mil dojazdów kolejowych budować, gdyż nie jest ograniczono, w jakim czasie te drogi mają być wybudowane. Ależ przecie w §. 5. jest powiedziane, że o potrzebie budowy nowego dojazdu do dworca lub stacyi kolejowej, orzeka na wniosek Rady powiatowej c. k. Namiestnictwo, więc do Rady powiatowej będzie należeć wystąpić z wnioskiem i orzec, że budowa tej lub owej drogi jest potrzebna. Przypuścić potrzeba, że Rada powiatowa nie będzie chciała włożyć ten ciężar budowy 20 mil dojazdów jednocześnie na powiat, tylko prawdopodobnie, jeżeli będzie przekonana o potrzebie budowy, rozłoży tę robotę na 10, 12 lub 20 lat.

Zdaje mi się więc, że z tém zastrzeżeniem, jakie jest w §. 5. zapewnione, nie mógł się powiaty obawiać, że ciężar ten, nie będący w stosunku do ich sił, będzie na nich włożony, skoro Rady powiatowe będą o potrzebie budowy orzekać.

Wice marszałek ks biskup Stupnicki.

Posel Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Z prawdziwą przyjemnością odczytałem sprawozdanie komisji drogowej, która wnosi odroczenie ustawy drogowej, przez Wydział krajowy jako też przez posła Abrahamowicza proponowanej, a natomiast wnosi projekt do ustawy o dojazdach do kolei żelaznych. Jeżeli sobie szanowna Izba przypomni w r. 1875 mniejszość komisji drogowej i ja, jako sprawozdawca komisji jeżeliśmy postawili zasadę dwóch kategorii dróg i umieściliśmy (czyta): *Dziś bowiem pierwszorzędną komunikacją stanowią koleje żelazne, które kraj wzdłuż i wszersz przecinają; drogi bite tworzą drugorzędną komunikacją, jako dojazdowe do dworców kolei żelaznej łączące ztymiż ważniejsze punkta handlowe -- miasta i miasteczka.*

(Mówi). Otóż szanowna Izba przyzna o ile i z jaką radością my, którzyśmy w ówczas ten wniosek stawiali, możemy tę ustawę dzisiejszą powitać témbardziej, że wskutek przyjęcia tej ustawy konieczną i nieodzowną będzie potrzeba reformy dalszej ustawy drogowej z 1866 wobec tego, że odpadnie kategoria dróg krajowych, które dziś żadnej podstawy nie mają i będą znane tylko z nazwiska jedynie, że przez Wydział krajowy z funduszków krajowych budowane były. Nie będę zajmować Wysokiej Izbie wiele czasu, ponieważ być może, że przy szczegółowej rozprawie będą wnoszone poprawki, zabrałem tylko głos, aby zaznaczyć, że za tém przedłożeniem głosować będę, bo ono odpowiada naszej myśli, którąśmy już w r. 1875 tu w Wysokiej Izbie przedłożyli.

Wice marszałek ks. biskup Stupnicki.

Posel Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Ustawa, którą nam przedłożono, zdaniem mojem jest bardzo wielkiej dla kraju doniosłości i pod tym względem muszę się zgodzić z postem ks. Krasickim, że wielkim ciężarem kraj nas obłoży. Zgadzam się także z tém, że ustawa ta jest dla nas większego znaczenia jak dla innych prowincyj austriackich. U nas koleje są rzadsze, jak w innych krajach, zatem dojazdy są dłuższe a przez to i droższe, nie idzie bowiem zatem, żeby tam gdzie jest mniej kolei, mniej też być musiało dojazdów.

Sądzę właśnie przeciwnie dla tego, że im mniej jest kolei, tém potrzebniejsze są dojazdy bo koleje bez dojazdów są zupełnie martwym kapitałem, który się nie oplaca.

To jest móm zdaniem argument za ustawą a nie przeciw ustawie. Wierzę, że ustawa nałoży wielkie ciężary na kraj, lecz chodzi tylko o to, czy jest w interesie kraju, ażeby te ciężary ponosił, czy ciężar ten będzie wydatkiem produkcyjnym, który się krajowi opłaci? Dopóki dojazdów nie będzie, dopóty zdaniem moim kolój nie przyniesie téj korzyści krajowi, jaką przynieść powinna i jakiej każda miejscowość po kolejach się spodziewa. Drogi do kolei t. j. te, które łączą kolój w ogóle z krajem, mogą być państwowe, krajowe, powiatowe albo gminne. Innych kategorii nie mamy, wyjąwszy dróg prywatnych t. j. pojedynczego mieszkańca, który może dla jakiegoś przedsiębiorstwa wybudować sobie drogę. Chodzi więc o to, kto ma ponieść wydatki. Mnie się zdaje, że kraj dotąd, że tak powiem, czekał i wyczekiwał, czy nie znajdzie się ktoś, ktoby ten wydatek poniósł — może kolej, może państwo? Tymczasem doświadczenie nas nauczyło, że ani kolej, ani państwo budować nie chce. I w naszej mocy nie jest uchylać, aby kolej sama budowała dojazdy, albo ażeby państwo przyjęło na siebie ten obowiązek, więc pozostają tylko ci, których ustawa obciążyć dozwala a tymi są: kraj, gmina i powiat.

Zdaje mi się, że nałożenie tego ciężaru dojazdów kolejowych na kraj nie byłoby sprawiedliwe. Dojazdy kolejowe w pierwszym rządzie służą miejscowościom, przez które kolej przechodzi, nie mają one téj doniosłości aby można było powiedzieć, że kraj cały ma za nie płacić, a skoro tylko tak jest, to pozostają tylko gminy i powiaty, na które ten ciężar nałożony być winien.

Zdaje mi się, że nikt z Panów nie będzie tego zdania, aby ten ciężar ponosiły gminy; gdyby nawet był kto teoretycznie tego zdania, to znając stosunki naszego kraju wiedziałbym, że teoria taka byłaby dobrą, lecz w praktyce nie dałoby się to wykonać — więc nie pozostaje nikt inny jak tylko powiat. Jeżeli jednak rzeczywiście te dojazdy powinny być drogami powiatowymi, to powinny być budowane kosztem całego powiatu. A cóż nam ustawa proponuje? Oto proponuje nam, że rzeczywiście w bardzo przeważnej części kosztem powiatu będą budowane, ale pociąga także konkurenta, którego tracić nie można, pociąga kolój żelazną, która do tych dróg powiatowych w $\frac{1}{3}$ części się przyczynia i mam wszelką nadzieję, że ustawa ta otrzyma najwyższą sankcyą. Ustawa ta dla naszych stosunków jest tak korzystną, co do zasady i tak sprawiedliwa wobec stosunków naszych, że nie powinniśmy się wahać z jój przyjęciem. Koszta budowy

w $\frac{1}{3}$ części ponosi przedsiębiorstwo kolejowe, w $\frac{1}{3}$ części ponoszą powiaty t. j. te miejscowości, przez które ta kolój przechodzi i które w pierwszym rządzie najwięcej z niej korzystają, a w $\frac{1}{3}$ części, o ile by te nie były pokryte przez tych, którzy mają wyłącznie do tego się przyczyniać, ponosi fundusz krajowy. Zdaje mi się, że wszystkie względy sprawiedliwości są zachowane i że ustawę tę z czystym sumieniem przyjąć możemy.

Jeżeli jednak, Panowie, jestem za całą ustawą t. j. za zasadą w téj ustawie wypowiedzianą, to są w niej pewne rzeczy, z którymi się zgodzić nie mogę.

Zdaniem moim, dojazdy są z natury swój drogami powiatowymi, do których tylko ktoś inny się przyczynia. Według téj ustawy, gdyby §. 5 w całej jego osnowie przyjęto, zostałaby obalona zasada, że o potrzebie drogi powiatowej rozstrzyga sam powiat. Według brzmienia tego §fu, gdyby w całości został przyjęty, o potrzebie przełożenia lub rekonstrukcyi dojazdów istniejących orzeka Wydział krajowy i c. k. Namiestnictwo. Maie się zdaje, że w tém postanowieniu byłoby pogwałcenie zasad autonomii, przeniesienie władzy, służącej powiatom, władzy, która tym co placą służyć powinna, na Wydział krajowy. Mnie się zdaje, że tego Sejm, przestrzegający zasad autonomicznych, pod żadnym względem uchylać nie powinien.

Pojmuję, że nie sam powiat będzie ponosił koszta, bo będzie je ponosił w części powiat, w części kraj a w części kolój, że więc nie można pozostawić Wydziałowi czyli Reprezentacyi powiatowej, aby wyłącznie sama mogła decydować, że droga jakaś jest potrzebna. Zupełnie się zgadzam, że w takim razie musi być ktoś wyższy, jak tutaj Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem, a w ostatnim rządzie Ministerstwo spraw wewnętrznych lub Ministerstwo handlu. Ale na to, zdaje mi się, Sejm przystać nie może, ażeby pozostawić zdaniu Wydziału krajowego, czy droga kosztem powiatu ma być rekonstruowana. To jest tak przeciwne wszelkim pojęciom autonomii, że mam nadzieję, iż Sejm tego nie uchwali, dlatego przy odnośnym paragrafie pozwolę sobie postawić wniosek, aby wyrazy „albo na wniosek Wydziału krajowego“ zostały opuszczone.

Nie chcę zabierać głosu przy rozprawie szczegółowej, dla tego tu powiadam, że jest w tém ogromna anomalia, aby Wydział czynił wniosek a potem rozstrzygał, wprawdzie w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem, zawsze jednak wnioskodawca i rozstrzygający byłby jeden i ten sam.

Chciałem także zwrócić uwagę Wysokiej Izby na dwie inne okoliczności, które w tej ustawie się znajdują i które podnieść mam sobie za obowiązek. Mianowicie według poprawki, którą nam p. sprawozdawca z początku rozprawy odczytał, jest powiedziane, że w granicach obowiązujących ustaw drogowych — Rada powiatowa orzeka, o ile obszar dworski i gmina ma przyczynić się do tej drogi i że razem nie ma to przenosić $\frac{1}{6}$ części kosztów. Otóż proszę Panów, czuję się w obowiązku podnieść — ponieważ ogólne rozprawy są czasem wskazówką — że nie jest powiedziane, czy rozkład i stosunek pomiędzy gminą a obszarem dworskim ma być zachowany czy nie; dalej nie jest powiedziane, czy to ma się odnosić tylko do tego, że włościanie dają prestacyą w naturze, a obszar dworski materiały w naturze, czy to ma się odnosić do tego, że prestacya włościan nie może przenosić 6 dni w roku, wreszcie czy te 6 dni mają być liczone tak, że pierwój mają pokryć wszystkie potrzeby drogowe gminy, a potem to, co pozostaje do wysokości 6 dni, użytym będzie na te drogi.

Ponieważ w ustawie drogowej nie ma ograniczenia co do obowiązków obszarów dworskich, wzolędem przyczynienia się materiałem do drogi, to mogłaby nastąpić interpretacya, że cały materiał, potrzebny do drogi, o ile nie przenosi $\frac{1}{6}$ części kosztów, może być żądany od obszarów dworskich. Prawda, możnaby i tak powiedzieć: część wszystkiego ma dać każda ze stron konkurujących, a zatem jedną część ma kolej płacić, drugą część ma dać cały powiat, a tylko $\frac{1}{6}$ część ma dać obszar dworski. Tego wszystkiego nie ma w ustawie, a powiem nawet więcej, że mojem zdaniem nie podobna już nawet, aby wszystko w niej było.

Chciałem tylko podnieść i zaznaczyć nie roztrzygnięte według mego zdania trudności, a zresztą pozostawić rzecz tokowi administracyi: niech wyrobi jakąś praktykę, bo zdaje mi się, że wszystkie wnioski, jakiebym chciał postawić, miałyby ujemną stronę w przeprowadzeniu.

Komisya drogowa w okresie 2. ustępu 3. użyła wyrazu gmina katastralna. Pierwszy to raz obdarzają nas mianem, używanem po za granicami naszego kraju. Czy wie kto z Panów, co jest gmina katastralna? bo ja nie wiem. U nas nie ma gminy katastralnej — bo u nas jest tylko taka gmina, jaką ustawa przepisuje. Lud nie zna u nas gminy katastralnej i znać jej nie może.

Podam Panom ilustracyą, przykład z mego własnego majątku, co to jest gmina katastralna,

Mam oddalony od mego majątku kawał ziemi o milę i włościanie mają oddalone parcele, czyli jak u nas nazywają czwartą rękę. Obok mego kawałka ziemi, o milę od wsi oddalonego, jest przestrzeń w arkuszach indywidualnych z r. 1820. zapisana przy wsi Rożyska. Podatek opłaca się, jako też i wymiar należitości gmiunych następuje podług podatku opłacanego przezemnie jako też i przez gminę; mapa katastralna, a raczej urzędnik, który robił tę mapę — być może, że nie mógł inaczey zrobić, jest tak sporządzona, że my i włościanie innej wsi jesteśmy na jednej mapie.

Cóż tedy jest gmina katastralna? Czy te grunta moje i włościan, które należą do drugiej wsi Torówka; czy tamci mieszkańcy, którzy są członkami gminy Torówka; czy gmina katastralna obejmuje Torówkę i Rożyska z tymi gruntami, które są na mojej mapie? Jak te mapy gdzie indziej robiono, nie wiem, w Galicyi robiono tak, jak mówię.

Otóż wyrazy gmina katastralna nie są uzasadnione w ustawie i sądzę, że powinny być opuszczone.

Jeszcze jest ustęp, który chciałem podnieść dlatego, że jest ogólna dyskusya i że ktoś później, przy zastosowaniu ustawy, zechce się może na to powołać. §. 11. brzmi (czyta):

„§. 11.

Gdyby Wydział powiatowy budowę albo konserwacyą dojazdu kolejowego nie prowadził odpowiednio, lub z należytą oszczędnością, przysłużyć będzie Wydziałowi krajowemu prawo objęcia tak budowy jak i konserwacyi drogi dojazdowej w bezpośredni zarząd.

Z objęcia budowy albo konserwacyi dojazdu kolejowego, zda Wydział krajowy sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.“

(Mówi.) Nie chcę Panowie stawiać żadnego wniosku, lecz wolałbym, aby ten ustęp wymazać, gdyż tak, jak on jest tutaj, daje możność Wydziałowi krajowemu objąć w swój zarząd wszystkie drogi. Nie sądzę, aby Wydział krajowy, w razie, gdyby Wydział powiatowy budowy nie prowadził dość śpiesznie, chciał zaraz na mocy tej ustawy brać ją we własny zarząd -- konstatuję tylko, że Wydział krajowy będzie miał prawo, gdyby budowa albo konserwacya była zła, gdyby droga była źle budowana, gdyby dano złe kamienie lub za mało, budowę odebrać. Gdyby jednakże Wydział powiatowy nie dość szybko budowę prowadził, to Wydział krajowy nie będzie jeszcze miał prawa na mocy

tego paragrafu brać budowę drogi we własny zarząd.

Chciałem to tylko zaznaczyć, aby kiedyś, gdyby zachodziła potrzeba, można było odwołać się, jakie zdanie objawiono przy rozprawie ogólnej nad tą sprawą i jak Wysoki Sejm tę ustawę pojmował. Ta ustawa nie myśli bynajmniej dawać dyskrecyjonalnej władzy Wydziałowi krajowemu co do wszystkich dróg dojazdowych.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Zapisani są do głosu pp. Krasicki i Krukowiecki. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Pocztennyj poseł graf Statnickij posudył mene, jakoby ja postawieniem mojego wnesenia chotił zwolnity koliji żilizne od datku na doizdy. W mojim promowlenju ja do toho pryczyny ne dał, bo ja ne stawlał wnesenia o perechod do porjadku dnewnoho, ale tylko, aby toj predmet zwernuty komisiji do luczszoho elaborata. Wproczym, jeslyby ja był verwaltungsratom, możnaby mene wziaty w podojżrenje, że maju w tom mij interes, na tut i toje mistcia ne imijet.

Wziawszy odnak na uwahu, to, szczo ja skazał, nema obawy sudyty, jakobym ja chotił kolije żilizne zwolnyty od wydatku. Ja bo skazał na wstupi, szczo toja ustawa jest równo połeźna jak potrebna. Jeno boju sia odnoj riezcy. Ja powtarjaju to szczom skazał, szczo tu nema żadnoho obranienjenja, żadnoho maximum jak dołbiji majut buty toji doizdy. Tym jednym wzhladom iskluczno powodowaty sia, szczob koliji były potiahnuti do kontrybucij boju sia, ibo możet sprawdyty sia posłowycia. „nikim tłustyj schudne, to chudo ho łycho woźme“. Bo jesly woźmu wzhlad na pr. na kolij Karola Ludwika i porownaju jej materialnoje sosto-

janije z onym kraja, to muszu w połni skazaty, że ona tłusta a my chudyj; ona możet schudnuty, nas woźmet łycho! Woźmim innuju koliju na uwahu, na pr. Albrechta; prawda szczo ona chuda, no bezsommnino my jeszcze chudijshi! Jesly ona szcze bilsze schudnije na dodatek na doizdy, to muszu zwernuty uwahu, szczo ona jest gwarantowana od derżawy i ona budet imaty na pokrytie ubytku szczoś z gwarancyi derżawy, a nam ot kuda jaka gwarancyja dana? Nam nytko ni centa ne dašt'!

Ja sożaliju, szczo moje predłożenje ne było poperte, tym bolsze z uwah jakii wykazał JE. p. Grocholski, kotoroho mniuje w połni podilaju i dokazuje, szczo jest mucho mankamentów w toj ustawie. Reperujte jak chocete, ja umywaju ruki od toj reparacyi i dumaju, szczo bułoby daleko korystnijšie dla kraja, aby odesłaty toj projekt do komisiji. jak ja zajawył, aby ona rozsmotryła uwahy tut zdiłani i skorystała iz nych.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Bardzo mi jest przyjemném, że mogę przemawiać dzisiaj za komisiją, z której zdaniem często byłem w niezgodzie, tém przyjemniój, że tegoroczne przedstawienie zawiera ustawę o dojazdach kolejowych, których potrzebę konieczną zupełnie uznaje.

Co mnie zaś najbardziej ucieszyło, to głos jednego z członków téj komisiji, że cykl dróg krajowych się kończy i że przyjdzie czas, gdzie skończymy raz z temi drogami. Ja zawsze na to kazanie dzwoniłem. Jednak proszę pauów, mnie się zdaje, że dojazdy najbardziej obchodzą powiaty, a nie można téż powiedzieć, że nie obchodzą one kraju. Owszém obchodzą i to nawet bardzo kraj cały. Rozdziat co do konkurencyi między powiatem a krajem jest racyonalny dlatego, że cokolwiek kraj a cokolwiek powiat się przyczyni. Nie widzę więc w sposobie ponoszenia kosztów budowy tych dojazdów nie tylko żadnego obciążenia kraju, ale owszém widzę ulżenie mu, a mianowicie przez przypuszczenie do 1/3 części kosztów budowy zarządów kolei żelaznej.

Nie mogę się z mowcą poprzednim moim zgodzić, aby kraj był tak chudy, jak kolej Karola Ludwika. Ja uważam ją za bardzo tłustą (Głosy: Tak mówił) w porównaniu z krajem.

Otóż mnie się zdaje, że jest słuszne, aby ta kolej przyczyniła się. Co do drugiej kolei transwersalnej, którą mamy budować, to jest żądanie tamtych panów, którzy mają budować, abyśmy

dojazdy sami regulowali, więc co do tamtej kolei, nie będziemy mieli żadnego wpływu, albowiem to jest koncesya, którą kraj może i zapewne będzie musiał zrobić kolei, zyskując w zamian drugą główną drogę handlową, która przez tę kolej transwersalną utworzona zostanie. Ponieważ zresztą projekt, pod dyskusją będący, dotyczy kolei już istniejących, uważam go za nadzwyczaj dosadny i będę go popierał i za nim głosowałem. Nie rozumię tylko dobrze, jak ma się przyczyniać obszar dworski i gmina do ponoszenia kosztów budowy dojazdów. Nie wiem, czy dobrze czytałem we wniosku komisji, jeżeli zrozumiałem, że prestacje będą się z jednej gminy na inną przenosić i nie wiem czy nie byłoby właściwszemu postanowienie, że mają być pieniędzmi policzone. Bo nie mogę pojąć, jakby można prestacje w naturze przenosić z jednej gminy na drugą, a chciałbym je mieć w pieniądzach.

Daléj, zdaje mi się, że stosunek, o którym JE. p. Grocholowski mówił, pomiędzy gminą a obszarem dworskim powinien się opierać, jeżeli ma być sprawiedliwym, na pewnym procencie dodatku do podatku, bo nie wiem, jak mają się te strony przyczyniać w $\frac{1}{3}$ części gotowego materiału. Gdyby tak stosunku tego nie określono, myślę, że rzecz będzie bardzo zawiślana i trudna.

Będę więc popierał wnioski JE. p. Grocholowskiego, mianowicie, że powiat ma przedewszystkiem dać swoją opinią i jeżeliby zachodziła różnica w opinii dwóch powiatów, wtedy należałoby, aby Wydział krajowy wszedł ze swoją ingerencją i aby niejako w ten sposób utworzona druga instancya decydowała.

Niczego zresztą więcej nie mogę dodać, jak tylko wyrazić uznanie komisji za jej pracę i będę ustawę tę popierał w całej rozciągłości, oprócz zmian co do tego udziału gmin i obszarów dworskich.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Jako sprawozdawca komisji drogowéj, znajduję się w tém szczęśliwém i wyjątkowém położeniu, w jakim ani sam, ani żaden z poprzedników moich od lat 14 nie był. Zmiany bowiem, proponowane w ustawie drogowéj, napotykały dotąd stanowczą opozycją w téj Wysokiej Izbie.

W téj chwili zaś nie mam wątpliwości, że ustawa przyjdzie pod obrady szczegółowe i zostanie przyjęta i wejdzie w życie.

Zwracam uwagę W. Izby, że aż dotąd z długiego szeregu ustaw, które w ostatnich lat dziesiątku przychodziły do uchwał téj Wysokiej Izby wszelkie projekta, odnoszące się czy do całości, czy części tylko ustawodawstwa drogowego najmniej miały tutaj powodzenia.

Ważne nowele do ustawy gminnéj, ustawy takie, jak wodna, budownicza, polowa, szkolna, nawet szpitalna, która od razu krocie ciężarów na fundusz krajowy nałożyła, wszystkie mówię potrafiły zyskać potrzebną większość w téj Wysokiej Izbie i stały się prawem obowiązującym.

Jedna tylko ustawa drogowa a nawet pojedyncze zmiany, w poszczególnych paragrafach proponowane, skądkolwiek one pochodziły, czy od Wydziału krajowego, czy z inicjatywy komisji drogowéj, czy od pojedynczych posłów, zawsze zostawały przez Wys. Izbę odrzucone.

Ponieważ w téj chwili nie wnosimy całej ustawy drogowéj, nie chcę nużyć Wys. Izby długimi wywodami, dlaczego i skąd to pochodziło, że tak się działo, niech mi jednak wolno będzie skonstatować nie zwykle przyjemny fakt tak dla komisji, jak jéj sprawozdawcy, zdarzający się po raz pierwszy od lat 14tu, że przystępujemy do obrad szczegółowych, które mam nadzieję i do szczęśliwej uchwały nas doprowadzą.

Poprzednicy moi, mówiący tak za ustawą, jakoteż przeciw poszczególnym postanowieniom w niej znajdującym się, zgadzają się wszyscy na jéj użyteczność. Ja więc w ogólnej dyskusji chcę być treściwym, w meritum zasad wchodzić nie będę, bo przy szczegółowej rozprawie nadarzy mi się niejednokrotnie bardzo dobra ku temu sposobność. Chcę więc tylko ograniczyć się na krótkich uwagach i odpowiedziach, które winienem oponentom. Kiedy p. ks. Krasicki zaczął swoje przemówienie od słów, że przyznaje użyteczność i ważność ustawy, byłem doprawdy zdziwiony, bo pierwszy to raz się zdarza, że ks. Krasicki, jak zwykł to czynić, nie przechodzi nad projektem naszym do porządku dziennego. Tę zmianę usposobienia powitałem z radością, cała ta radość wnet mnie niestety opuściła, bo ks. Krasicki zakończył swoją mowę wnioskiem, aby ustawę odesłać nazad do komisji drogowéj z poleceniem, aby ta porozumiała się z 74 radami powiatowemi, zasiągnęła ich opinii. Chciał więc i dzisiaj, jak widzimy, przejść do porządku dziennego, jak powiedziałem, co jest jęgo starym zwyczajem, tylko pigułkę, ofiarowaną komisji drogowéj zawiął w grzeczny opłatek! odesłania sprawy napowrót do komisji (wesołość). Uwagi, jakie

ks. Krasicki poczynił, w niczem nie zachwiewając ważności postanowień, jakie ustawa zawiera. Powiedział na przykład, że komisya bardzo mało zwracała uwagi na finansowe interesa kraju. Ależ Panowie, komisya korzystała z najlepszej sposobności, jaka nadarzyć się mogła i proponuje, aby $\frac{1}{3}$ część ciężaru włożyć na koleje żelazne, a przez to przybywa krajowi nieznanne dotychczas źródło dochodu. W żadnym już razie kraj nie zapłaci całości kosztu dojazdów, jakimkolwiek płacić będzie tytułem, czy jako powiat, czy jako kraj, czy jako gmina, zapłaci tylko $\frac{2}{3}$ a $\frac{1}{3}$ zapłaci kolej. Następnie sędzę, że ks. Krasicki przesadził doniosłość tych kosztów, bo zdaniem mojem, koszta te takie olbrzymie znów nie będą. Zwrócę uwagę W. Izby, że do wielu stacyj kolei żelaznych dotykają drogi państwowe, krajowe lub powiatowe, tam więc dojazdy te faktycznie już są, idzie więc o te, których nie ma.

Powiada p. Krasicki, że komisya, pisząc ustawę, powinna była mieć przed oczami mapę, stosunki finansowe kraju i opinią rad powiatowych. Mapę miała, mogę go zapewnić, stosunki finansowe także, kiedy nowego kontrybuenta z $\frac{1}{3}$ kosztów wciągnęła. Co zaś do opinii rad powiatowych, to badanie ich opinii jest bardzo dobrą rzeczą do studyów i przygotowań bardzo użyteczną dla Wydziału krajowego, gdy tenże ma wnosić do Sejmu wnioski, gdzie potrzebuje dat szczegółowych, wiadomości o stosunkach miejscowych. Sejm, jako Reprezentacya krajowa, nie jest powołany do tego, aby komisye jego przychodząc z jakimiś specjalnymi projektami poddawały je poprzednio pod dyskusyą i opiniowanie rad powiatowych.

(JE. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Powiada ks. Krasicki, że rzecz ta zachwieje nas finansowo i tak podkopie kraj, że stąd ruina wypłynie i powołuje się na przysłowie, że nim tłusty schudnie, to chudego lichy weźmie, że zanim więc schudnie n. p. kolej Karola Ludwika, to my wyczerpiemy się do ostatka.

Komisya nie miała zupełnie zamiaru doprowadzić do schudnięcia kolei Karola Ludwika, niech się jój jak najlepiej powodzi, komisyi chodziło tylko o to, abyśmy, którzy jesteśmy chudzi pod względem dróg, utyli cokolwiek.

Ta ostatnia pożądana dla nas ewentualność, wcale na tuszę kolei Karola Ludwika ujemnie oddziaływać nie potrzebuje, bo dojazdy są bardzo ważne równie dla kolei, która produkta eksportuje,

jak i dla kraju, który je produkuje. A ileż to jest gałęzi przemysłu, któreby się rozwinęły, gdyby była możność wszędzie swobodnego dostępu do kolei żelaznej, w każdej porze roku. Ja sędzę, że projekt tego rodzaju nie jest wstrętny dla żadnej kolei, bo każda pojmuje z pewnością ważność dróg dojazdowych.

Zakończył przemówienie swoje p. ks. Krasicki oświadczeniem, za które mu szczerze wdzięcznym być umiem, bo powiedział: „reperujcie jak chcecie tę ustawę, ja jój reperować nie będę“ to znaczy, że nie będzie stawiał poprawek, za to nie mogę, jak tylko szczerze mu podziękować (weselość).

Drugi z mowców p. Wasilewski, chociaż przychylnie się wyraził co do użyteczności ustawy, kwestyonował jednak jój sprawiedliwość — sądził że te obowiązki, jakie my powiatom przepisujemy, nie dla wszystkich będą równe.

To bardzo naturalnie, temu nie przeczę, bo i potrzeby miejscowe są nierówne i zamożność rozmaita; a nadto po kilkunastu latach autonomicznego życia widzimy i to także, że są powiaty, które bardzo gorliwie spełniały swoje obowiązki, ponosiły ofiary, a były niestety i takie, które nie poczuwały się do niczego! Proszę Panów wziąć daty statystyczne dróg powiatowych, a przekonacie się, że na 74 powiatów w kraju, było 54 takich, które ponosiły na cele drogowe ofiary pieniężne większe lub mniejsze, 20 jednak było takich, które przez 14 lat nie nigdy nie dały.

Więc cóż stąd wynikło? rzecz bardzo prosta! W tych dwudziestu powiatach, gdzie przez lat 14 nie dano ani grosza na drogi, tam trzeba będzie dać nierównie więcej, aniżeli w powiatach innych, które dawały dotąd. Przyznaję, że w tém przykrém położeniu znajduje się i powiat brodzki, którego podobno reprezentantem tutaj jest p. Wasilewski. Lecz któż temu winien? Powiat brodzki nie dawał na drogi ani centa i wcześniej nie myślał o swoich potrzebach — trudno więc, ażeby dzisiaj nie uczuł tego i z ustawy projektowanej osiągnął te same zyski, jak powiat limanowski, który płaci na drogi powiatowe dodatku 11%, ropeczycki, który płacił i płaci 10%, chrzanowski 10%, tarnowski, który dawał 10%. Prawda, będziecie mieć większe wydatki — ale pociesza mnie ta okoliczność, że pieniądze kontrybuentów, których powiat brodzki tak zaoszczędzał w wydatkach na drogi, wcale pokażą przez tak długi czas przyzwoicie musiały rentę (weselość).

To przyznaję stanowczo, że kto dotychczas nie nie robił, ten w przyszłości będzie musiał większe od innych ponosić ciężary.

Temu jednakowoż zaprzeczam, ażeby powiatom kazano od razu 20. mil dróg dojazdowych budować. Jest to niemożliwe, i nie stanie się. A powiat n. p. brodzki, który ma kolej — a do niej dojechać nie ma po czém, pracę tę na dłuższe lata rozłożyć musi.

Zresztą i to zaznaczam: odnośny paragraf powiada, że Rada powiatowa rozpatrzy i orzeknie potrzebę budowy dróg dojazdowych. Czyż można więc przypuszczać, ażeby Rada powiatowa na swoją niekorzyść i nad możność coś orzekała, wstawiając od razu jakieś bajońskie sumy, których uiszczenie siły powiatowe przechodzi.

Każden więc powiat będzie budował w miarę sił i w tém tylko rzeczywiście zachodzić będą różnice co do pojedynczych powiatów, że jedne wybudują sobie drogi dojazdowe za rok, lub dwa, lub trzy, kiedy inne n. p. powiat brodzki będzie na tę czynność 10 lub 15 lat potrzebować.

Przeciążenia jednak nigdzie nie będzie.

Muszę jeszcze p. Wasilewskiemu powiedzieć, że mojem zdaniem w powiecie brodzkim zachodzić muszą pewne anormalne stosunki, skoro powiat ten, pierwszy i jedyny z wszystkich powiatów w kraju, podaje tymi dniami petycją do Sejmu o zaniechanie dalszej budowy rozpoczętej drogi krajowej Zborów-Założce na terytorium powiatu brodzkiego. Czy o ile i jakie względy za tém wyjątkowem żądaniem przemawiają, rozstrzygać nie chcę, nie jest to zresztą mojem zadaniem, chcę tylko skonstatować, że w powiecie tym pod względem użyteczności dróg istnieją jakieś szczególne wyjątkowe pojęcia i poglądy, nie zupełnie zgodne z pojęciami innych powiatów.

P. Grocholski nie oświadczał się przeciwko ustawie, owszém, mówił właściwie za ustawą, a przewidywał tylko pewne ciężary, stąd powstać mające i naruszenie autonomii. Ponieważ uwagi te p. Grocholski podniesie, jak zapowiedział, przy dyskusji specjalnej, zbyt wiele nużyłbym Wys. Izbę, gdybym już teraz chciał szeroko mówić o kwestyi, która szczegółowo przy pojedynczych paragrafach dyskutowaną być musi; gdy nadto nie wątpię, że szan. poseł stawiając swoje poprawki, będzie je bliżej i dobitniej motywował, jak to czynił w téj chwili, — w ten czas więc będę się starał, jak to jest obowiązkiem sprawozdawcy, bronić postanowień proponowanej ustawy.

Inni mówcy nie podnosili żadnych ważniej-

szych zarzutów; na podniesione zresztą odpowiedzieli szan. mowcy poprzedni, którzy przemawiali.

Sądzę, że na tym skończyć mogę moje skromne uwagi i proszę tylko Wysokię, Izby żeby raczyła, tak jak stoi w bieżącej sesji pod sztandarem oszczędności co do wydatków ogólnych na potrzeby krajowe, stać pod tym samym sztandarem także co do ilości poprawek, do wniesionej ustawy ewentualnie postawić się mających. (Bra-
wa — wesołość).

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos w sprawie formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę przyjęcie en bloc wszystkich tych paragrafów, do których poprawki nie będą stawiane.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na łączność pomiędzy pojedynczymi paragrafami przedłożonej nam ustawy, która zdaniem mojem niemal wyklucza wniosek p. Golejewskiego, a w każdym razie do pożądanego celu nie doprowadzi; przyjęcie jednej tylko poprawki, chociażby w jednym paragrafie, pociągnie za sobą koniecznie rewizyą całej ustawy. Sądzę zatem, że postępowanie nierównie więcej ułatwi się przez odczytywanie punktu za punktem, paragrafu za paragrafem.

Jestem przeto zdania, że należy uchylić wniosek p. Golejewskiego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Dyskusya nad tą ustawą nie jest niczem inném, jak dyskusya nad §. 1. i 2. Co do tych dwóch paragrafów mniej więcej była kontrawersya z wnioskami komisji, resztę zaś paragrafów wszyscy przyjmujemy. Nie wiem więc dlaczego mamy dyskutować nad 16. paragrafami i kilka godzin czasu tracić, jeżeli można

to załatwić od razu, dlatego obstać przy swoim wniosku.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Sądzę, że wnioskowi p. Golejewskiego nie stoi nic na przeszkodzie. To, co p. Abrahamowicz mówi, nie może mieć miejsca, bo jeśli n. p. będzie zapowiedziana poprawka do §. 3. lub 5., to przy dyskusji tych paragrafów powyższe jak 2. lub 3. uważać się będą jak gdyby były przedyskutowane, jeżeli en bloc ustawa przyjęta zostanie.

Żadnych więc wyjaśnień ani zawracań nie będzie.

Ja jako sprawozdawca, którego usiłowaniem jest ustawę przeprowadzić, za przyjęciem jej en bloc oświadczyć się muszę.

Zresztą — prima charitas ab ego — i im mniej będzie dyskusji, tém ja mniej będę musiał odpowiadać; z tego więc względu także popieram chętnie wniosek p. Golejewskiego.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek p. Golejewskiego, aby głosować tylko nad tymi paragrafami, do których będą wnoszone poprawki, resztę zaś paragrafów przyjęć en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytywanie kolejno paragrafów, a po każdym z osobna będę zapytywał, czy kto głosu nie żąda. Jeżeli nikt nie będzie żądał, to będę je uważał za pozostawione do głosowania en bloc.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„§. 1.

Dojazdami kolejowymi w ogólności są drogi publiczne, łączące dworce i stacje kolei żelaznej z najbliższymi drogami państwowymi, krajowymi lub powiatowymi, jakoteż z najbliższymi miastami lub miasteczkami. Place przed dworacami i stacyami, przeznaczone dla ruchu osób i wozów, równie jak rampy kolejowe, łączące te place z dojazdami, nie stanowią części dojazdów kolejowych.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Skałkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. W paragrafie tym komisya daje definicyą dojazdów kolejowych i oznacza je jako drogi publiczne, łączące dworce i stacje kolei żelaznej z najbliższymi drogami państwowymi, krajowymi lub powiatowymi, jako téż z najbliższymi miastami lub miasteczkami.

Otóż zdaje mi się, że może być i taki wypadek, a mogę to poprzeć przykładem z praktyki, że jest droga dojazdowa, która jednakże nie dochodzi ani do miasta, ani téż do miasteczka, tylko dochodzi do drogi państwowej, albo do innej drogi publicznej. Może być, że komisya nie miała tego na myśli, aby takie dojazdy, które ostatecznie nie dochodzą do miast lub miasteczek, za dojazdy kolejowe nie uważać. Sądzę jednak, że proponowana stylizacya dałaby powód do wątpliwości i mogłaby kolej lub inna strona opierać się uznaniu jakiejś drogi za dojazd publiczny, gdyby tenże nie dochodził do najbliższego miasta lub miasteczka.

Dlatego proponowałbym inną stylizacyą tego ustępu, a mianowicie zdaje mi się, że myśl komisyi lepiej dałaby się wyrazić w ten sposób (czy ta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Ustęp 1. §. 1. ma opiewać:

Dojazdami kolejowymi są drogi publiczne, które łączą dworce i stacje kolei żelaznej z najbliższymi miastami lub miasteczkami, z drogami państwowymi, krajowymi lub powiatowymi.“

JE. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie téj poprawki.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„Dojazdami kolejowymi są drogi publiczne, które łączą dworce i stacje kolei żelaznej z najbliższymi miastami lub miasteczkami, z drogami państwowymi, krajowymi i powiatowymi.“

JE. hr. Marszałek. Muszę poddać tę poprawkę do poparcia.

Upraszam tych panów, którzy ją popierają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest poparta.

P. Wasilewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wasilewski ma głos,

P. Wasilewski. I dla mnie stylizacya ta jest niejasna, i zdaje mi się, że mogłaby poprowadzić do nieporozumienia. Jest powiedziane (czyta):

„Dojazdami kolejowymi w ogólności są drogi publiczne, łączące dworce i stacje kolei żelaznej z najbliższymi drogami państwowymi, krajowymi lub powiatowymi, jako też z najbliższymi miastami lub miasteczkami.“ (mówi):

Może być taki wypadek, że i po za drogą państwową lub powiatową znajdzie się jeszcze w oddaleniu jakieś miasteczko. Pytam się, czy na podstawie téj stylizacji będzie dostatecznie oznaczone, czy dojazd ma być prowadzony po za drogę do miasteczka, czy też kończyć się na drodze krajowej lub państwowej? Dlatego proponuję zamianę słów „jako też“ na „albo też“.

JE. hr. Marszałek. Czy p. wnioskodawca ma napisaną tę poprawkę?

P. Wasilewski. Nie mam.

JE. hr. Marszałek. Podam do poparcia poprawkę, skoro będzie napisana.

Upraszam panów, którzy mają wnosić jakie poprawki, aby zechcieli przygotować je na piśmie, gdyż do ustawy żadnej, nawet najmniej znaczącej poprawki przyjąć nie można, jeżeli nie jest na piśmie wniesiona. Proszę więc, aby każdy z panów miał naprzód napisaną swoją poprawkę. (P. Wasilewski podaje swoją poprawkę).

Upraszam tych panów, którzy popierają poprawkę p. Wasilewskiego, aby zamiast słów „jako też“ było powiedziane „albo też“, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu do §. 1. ? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciniński. Poprawka szanownego p. Skalkowskiego w niczem nie zmienia rdzennéj treści tego paragrafu, — zawiera ona myśl tę samą, jaka jest w stylizacji, proponowanej przez komisję. Jeśli jednak w téj formie wydaje się ona Wys. Izbie jaśniejszą, — to ja imieniem komisji przyjmuje ją i mogę się za nią oświadczyć, albowiem nie osłabia ona ważności tego §., który to §. zawierając ogólną definicyą i tworząc pojęcie co to jest dojazd kolejowy, jest bardzo ważny.

Ale oświadczyć się muszę stanowczo przeciw poprawce p. Wasilewskiego. Powiada on, że dojazdy kolejowe w ogólności są drogi publiczne, łączące dworce i stacje kolei żelaznej z najbliższymi drogami państwowymi, krajowymi lub powiatowymi, albo najbliższymi miastami lub miasteczkami. Otóż tu jest olbrzymia różnica. Byłyby pojedyncze wypadki, gdzieby mogli powiedzieć: „My nie po-

trzebujemy dojazdu do miasteczka, tylko do drogi“ — bo byłaby dowolność, na czém wiele pojedyncze miasteczka cierpieć mogą. Naturalnie, że w niejednym miejscu gościniec jest bliżej kolei niżeli miasteczko, otóż dobudować by można dojazd tylko do gościńca, a do miasteczka o 2 lub 3 kilometry położonego dostaćby się nie byłoby sposobu. Nasuwają mi się nawet zaraz przykłady: Stacje Słotwina i Ropczyce leżą blisko gościńców, kiedy miasteczka są cokolwiek oddalone. Gdyby więc tam potrzeba było takich dojazdów, a nie zbudowano ich do miasteczek Brzeska lub Ropczyc, tylko do bliższego gościńca, to trzymając się §., proponowanego w stylizacji p. Wasilewskiego, byłoby legalne — pytam się, czy ruch i handel nietylko tych miasteczek ale i okolicy nie cierpiałyby na tém?

Że tutaj żadnej dowolności nie będzie, mamy gwarancyą w tém, że Rada powiatowa sama uchwała te dojazdy, sama więc siebie nie zechce przeciążać nad miarę. I dlatego potrzeba zostawić Radzie możność stanowienia w pojedynczych wypadkach jak uzna za potrzebne.

Godząc się więc na stylizacyą, proponowaną przez p. Skalkowskiego, z powodów które już przytoczyłem — zupełnie stanowczo oświadczam się przeciw poprawce p. Wasilewskiego i proszę Wys. Izby, aby ją odrzucić raczyła.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ komisya zgadza się na poprawkę, postawioną przez p. Skalkowskiego, przeto poddam pod głosowanie pierwój ten paragraf w stylizacji, proponowanej przez p. Skalkowskiego, a osobno czy ma być słowo proponowane przez p. Wasilewskiego „albo“ czy „jako też.“ Proszę o odczytanie paragrafu tak, jak będzie brzmiał podług wniosku p. Skalkowskiego.

Sprawozdawca p. Męciniński. Zwracam uwagę JE. hr. Marszałka na tę okoliczność, że jeżeli ten §. przejdzie w stylizacji p. Skalkowskiego, to wyraz „jako też“ nie będzie.

JE. hr. Marszałek. Więc muszę poddać pod głosowanie wniosek tak, jak będzie brzmiał podług wniosku p. Wasilewskiego, jako dalej idący.

Sprawozdawca p. Męciniński. Podług poprawki p. Wasilewskiego §. 1. będzie tak brzmiał (czyta): „Dojazdami kolejowymi w ogólności są drogi publiczne, łączące dworce i stacje kolei żelaznej z najbliższymi drogami państwowymi, krajowymi lub powiatowymi, albo z najbliższymi miastami lub miasteczkami.“ Druga część §. 1. pozostaje nie zmieniona.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy chcą przyjąć pierwszą część §. w tém brzmieniu, jak był odczytany, podług poprawki p. Wasilewskiego, aby zechcieli powstać (mniejszość). Jest mniejszość.

Teraz proszę odczytać §. według stylizacji, proponowanej przez p. Skalkowskiego, na którą komisya przystaje.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Ustęp pierwszy §. 1. ma opiewać:

§. 1.

Dojazdami kolejowymi są drogi publiczne, które łączą dworce i stacye kolei żelaznej z najbliższymi miastami lub miasteczkami, drogami państwowymi, krajowymi lub powiatowymi.

Place przed dworcami i stacyami, przeznaczone dla ruchu osób i wozów, równie jak rampy kolejowe, łączące te place z dojazdami, nie stanowią części dojazdów kolejowych.“

JE. hr. Marszałek. Panowie, którzy przyjmują ten paragraf w brzmieniu jak odczytano, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie § 2.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„§. 2.

Przełożenie albo zupełna rekonstrukcja istniejącego, lecz pod względem budowy potrzebom ruchu nie odpowiadającego dojazdu, uważa się za nową budowę.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Paragraf ten postanawia, że przełożenie, czyli innymi wyrazami zmiana kierunku drogi i rekonstrukcja, uważa się za nową budowę. Oznacza to, że przełożenie drogi czyli — jak to rozumiem — przeniesienie i rekonstrukcja drogi, mają być traktowane według tych postanowień niniejszej ustawy, które odnoszą się do budowy nowej. To jest sens zdaniem mojem tego paragrafu. Jednakże jest tu zamieszczony także warunek, że w takim razie (przynajmniej wedle mego rozumienia) ma być przeniesienie takie lub rekonstrukcja uważane na równi z budową nową, jeżeli pod względem budowy droga potrzebom ruchu nie odpowiada. Otóż to jest zupełnie uzasadnione, o ile

odnosi się do rekonstrukcji, ale zupełnie nie usprawiedliwione, jeżeli odnosi się do przeniesienia drogi, bo nigdy przeniesienie drogi nie jest spowodowane tém, że droga nie jest odpowiednio zbudowana. Ten warunek nie powoduje przeniesienia drogi, tylko rekonstrukcją. A według tego brzmienia, jak to w §. 2. widzimy, odnosi się to tak do rekonstrukcji jak i do budowy. To jest jedna uwaga, którą mam do podniesienia przeciwko temu paragrafowi.

Następnie powiedzieć muszę, że przeczytawszy ten paragraf czyni takie wrażenie, jakby zawierał definicyą tego, co jest budowa i jakby tylko te czynności przy drodze, pojęcie budowy nowej drogi stanowiły. Dlatego zdaje mi się, że dla usunięcia tak pierwszej przezemnie podniesionej wątpliwości, jak i dla usunięcia wątpliwości, że §. ten zawiera tylko definicyą samą, określającą co rozumieć należy pod nową budową drogi — lepiej będzie paragraf ten 2gi przyłączyć jako ustęp 2gi do §. 2. nowego, którego pierwszym ustępem stałby się §. 3. Czynię przeto dwojaki wniosek do tego paragrafu. Pierwszy, aby ten §. przyłączyć jako ustęp 2gi nowego paragrafu, którego ustępem pierwszym byłby §. 3., a ustęp ten aby opiewał w stylizacji jak następuje (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zamiast §. 2. dodaje się na końcu § 3. ustęp następujący: „Postanowienia ustawy niniejszej, odnoszące się do budowy nowych dojazdów, zastosowane będą także przy przenoszeniu lub rekonstrukcji dojazdów istniejących.“

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku p. Onyszkiewicza.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Zamiast §. 2. dodaje się na końcu §. 3. ustęp następujący:

„Postanowienia ustawy niniejszej, odnoszące się do budowy nowych dojazdów, zastosowane będą także przy przenoszeniu lub rekonstrukcji dojazdów istniejących.“

JE. hr. Marszałek. Wniosek p. Onyszkiewicza zmierza do tego, aby §. 2. całkiem w tym miejscu był opuszczony, aby §. 3. stał się drugim, a jako 2 ustęp do tego paragrafu były dodane postanowienia §. 2. téj ustawy (czyta): „Postanowienia ustawy niniejszej, odnoszące się do budowy nowych dojazdów, zastosowane będą także przy przenoszeniu lub rekonstrukcji dojazdów istniejących.“

Upraszam tych panów, którzy popierają tę

poprawkę, aby zechcieli rękę podnieść (po obliczeniu). Nie jest poparta. Czy żąda kto głosu.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Proszę tylko o poprawienie widocznego błędu druku, zamiast: „przełożenie albo zupełna rekonstrukcja“ być powinno „Przełożenie lub zupełną rekonstrukcją uważa się i t. d.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że tój pomyłki tu nie ma w stylizowaniu, ale że jest napisane tak jak potrzeba (wesołość).

P. Liske. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Liske ma głos.

P. Liske. Proszę Panów to nie jest pomyłka druku, tylko dobrze po polsku powiedziane. To jest forma bierna, a w formie biernej nie może być czwartym przypadek.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Muszę się powodować zdaniem rektora uniwersytetu i prezesa akademii umiejętności, który powiada, że dobrze napisałem (wesołość).

JE. hr. Marszałek. Czy p. Romanowicz obstaje przy swojej poprawce?

P. Romanowicz. To jest rzecz tak drobna, że nie warto nawet nad nią głosować.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Poddam pod głosowanie §. 2. w brzmieniu, przez komisją proponowaném. Ci panowie, którzy przyjmują §. 2. podług wniosku komisji, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie §. 3.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„§. 3.

Budowa publicznych dojazdów kolejowych

wykonana będzie w drodze konkurencyi, o ile obowiązek ten na mocy koncesyi kolejowej, lub specjalnego tytułu prawnego, nie ciąży na przedsiębiorstwie kolejowém, lub innéj fizycznój lub moralnéj osobie:

Do tój konkurencyi należą:

- a) Przedsiębiorstwa kolejowe;
- b) powiaty polityczne, przez które dojazdy kolejowe przechodzą;
- c) gminy i obszary dworskie, w których obrębie dojazdy kolejowe są położone;
- d) właściciele kopalń, kamieniołomów i innych wyłącznie fabrycznych przedsiębiorstw, w miarę korzyści, odnoszonych z dojazdów kolejowych;
- e) fundusz krajowy.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Skałkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. W tym paragrafie komisya, określając zakres konkurencyi, zdaje mi się zanadto ściśle go określiła. Inne ustawy pociągają do kosztów budowy dróg nie tylko te gminy, obszary dworskie, w których obrębie drogi są położone, ale w ogóle pobliskie gminy, jako téż nawet i pojedynczych właścicieli gruntów: tak mianowicie w ustawie górno austryackiej, salzburskiej, tyrolskiej i vorarlbergskiej. Ale co do tego nie chcę poprawki stawić, tylko do 2go ustępu lit. d. w którym komisya nawet i przedsiębiorców nie wszystkich pociąga do konkurencyi, ograniczając tę konkurencyą tylko do przedsiębiorstw wyłącznie fabrycznych. Otóż zdaje mi się, że nawet trudnoby było określić, co jest wyłącznie fabrycznem przedsiębiorstwem i obawiam się, aby przedsiębiorstwa takie, jak tartaki, młyny, które będą ciągle używać tój drogi i z niéj wielkie odniosą korzyści, także nie zostały zupełnie uwolnione od konkurencyi, zwłaszcza, że u nas przedsiębiorstw wyłącznie fabrycznych jest bardzo nie wiele i dlatego zdaje mi się, że wypada te wyrazy „wyłącznie fabrycznych“ opuścić w tym paragrafie, a ograniczyć się na wypowiedzenie (czyta): „właściciele kopalń, kamieniołomów i innych przedsiębiorstw w miarę korzyści odnoszonych z dojazdów kolejowych.“ (Mówi): Przeciwno stylizacji mojej nie powinno być opozycji żadnej, bo któż oznacza miarę konkurencyi? Wydział krajowy, którego rzeczą będzie rozważyć wszystkie okoli-

czności i żadnego przedsiębiorstwa nie obciążać zbyt wielkim datkiem, a niesłusznem byłoby, aby to, co przedsiębiorstwo według zasad sprawiedliwości dać powinno, spadło koniecznie na innych, a w ostatniej linii na fundusz krajowy.

JE. hr. Marszałek. Wniosek p. Skałkowskiego dąży do wypuszczenia kilku słów z lit. d. Ponieważ jest to wniosek negatywny, nie dam go do poparcia, tylko poddam pod głosowanie osobno te słowa, których opuszczenie proponuje poseł Skałkowski.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JE hr. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Muszę oświadczyć się za stylizacją projektu komisji. Myślę, że to wyrażenie w projekcie nie było przypadkowe, ale z umysłu tak postawione, w przeciwstawieniu do przedsiębiorstw rolniczych. Niech Panowie będą łaskawi nie zapominać, że rolnicy już i tak opłacają 73% wszystkich podatków, przeto pod nową formą zawsze jeszcze nowe ciężary osobno na rolników nakładać byłoby niesprawiedliwością. Proszę niech Panowie nie zapominają o tém, że przedsiębiorstwa rolnicze nawet rządowy fiskalizm uwzględnia, bo gorzelnie rolnicze są wyjątkowo niżej opodatkowane.

Czyżby te przedsiębiorstwa rolnicze nie miały znaleźć uwzględnienia tylko w téj Izbie? Powiedziano tutaj dla usprawiedliwienia poprawki, że Wydział krajowy będzie oznaczał obowiązki. Tak. Wydział krajowy będzie robił repartycje, ale na podstawie ustawy. Wydział krajowy nie stoi nad ustawą, tylko obowiązany jest stósować się do ustawy i dlatego obstarę za brzmieniem tém, jakie jest w projekcie komisji wyrażone.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Muszę się sprzeciwić p. Skałkowskiemu, bo komisja rozumiała pod wyrażeniem „fabrycznych przedsiębiorstw“ przedsiębiorstwa, które są na wielką skalę prowadzone, mianowicie te, które są parą poruszane i gdyby ten ustęp był stylizowany z opuszczeniem słowa „wyłącznie“, to w takim razie wszystkie małe gorzelnie, młynki, tartaki, sérownie, byłyby pociągnięte do konkurencji. Te wszystkie zakłady,

które są ostatecznie przedsiębiorstwami fabrycznymi, należałoby do téj samej kategorii podciągnąć co wielkie fabryki, a właściciele tych małych zakładów fabrycznych — będący zarazem właścicielami obszarów dworskich, byłiby dwa razy do konkurencji pociągnięci. Pod słowem „wyłącznie fabrycznych przedsiębiorstw“ komisja mniemała rzeczywiście te przedsiębiorstwa, które są prowadzone na wielką skalę, nie są w związku z rolnictwem, które po większej części są parą poruszane. Otóż ja obstarę stanowczo za zatrzymaniem wyrazu „wyłącznie.“

P. Ignacy Łukasiewicz. Proszę o głos,

JE. hr. Marszałek. P. Łukasiewicz ma głos.

P. Łukasiewicz. Jabym popierał wniosek p. Skałkowskiego, dążący do opuszczenia tych wyrazów. Mamy przedsiębiorstwa leśne bardzo wielkie, gdzie tartak parowy należy do kogo innego, a dostawa budulca znowu do kogo innego. Takie przedsiębiorstwo trwa rok lub dwa, a przez ten czas drogę niszczy się ogromnie. Zatem jak to p. hr. Stadnicki i hr. Badeni wnoszą z uwagi, że lada gorzelnia mogłaby być pociągnięta do konkurencji, można powiedzieć, że wszystkie rolnicze przedsiębiorstwa nie należą do tego, a wyrazy „wyłącznie fabryczne“ wypuścić.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Dziwię się, że żaden z tych Panów, którzy przemawiali i czynili wnioski, nie rozróżnił przedsiębiorstw przemysłowych od rolniczych. Gdyby powiedziano, że przedsiębiorstwa przemysłowe mają być pociągnięte do konkurencji, to mogłaby powstać kwestya, czy idzie tu o przedsiębiorstwa fabryczne czy nie fabryczne. Mojem zdaniem dokładne określenie jest tu konieczne, bo inaczej, jeżeli nie powiemy, że tu idzie o przedsiębiorstwa przemysłowe, a nie rolnicze, to każdy folwark będzie mógł być uważany za przedsiębiorstwo fabryczne, jeżeli tylko jest w niem przykład gorzelnia.

Mnie się zdaje, że wyrażenie fabryczne przedsiębiorstwo odnosić się może i do gorzelnii, które są w części rolnicze, a w części fabryczne, o tyle rolnicze o ile pędzą wódkę z własnych produktów, o tyle fabryczne, o ile pędzą z obcych.

Nie można więc powiedzieć ogólnie, że gorzejnie są fabrycznym przedsiębiorstwem, gdyż o ile im wystarcza własny produkt, o tyle nie są fabryczne, o ile zaś nie wystarcza, o tyle tylko są fabryczne.

Względem tego, co powiedział szanowny poseł Łukasiewicz, sędzę, że tartak parowy jest wyłącznie przedsiębiorstwem fabrycznym, a gdyby należał do tych, którzy decydują, tobym powiedział, że tartak parowy przynajmniej w naszych stosunkach ekonomicznych naszego kraju, wyjątkowo potrzebując większych wkładów, jest wyłącznie fabrycznym przedsiębiorstwem.

Jestem więc tego zdania, ażebyśmy pozostali przy tém, co proponuje ustawa drogowa.

P. Skałkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Zdaje mi się, że obawa, którą podniósł szanowny szef departamentu drogowego Wydziału krajowego, ażeby nie przeciążać produkcji rolniczej, jest płonna, ponieważ chodzi o pociągnięcie przedsiębiorstw takich, które szczególne korzyści odnoszą z tych dojazdów, o obciążaniu zaś takich przedsiębiorstw, które z tego nie korzystają, mowy być nie może.

Mnie zależałoby na tém, ażeby produkcją lasową, która nie raz jest w ręku nie właścicieli, ale kogo innego, pociągnąć do udziału w kosztach utrzymania dojazdu; wiadomo bowiem, że dzisiaj drogi bywają niszczone przez ogromne transporta drzewa z tartaków.

Stylizacja moja niczém więc nie grozi produkcji rolniczej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca na głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Wniosek, z którym wystąpił szanowny poseł Skałkowski, nie zastał nas nieprzygotowanych. Co do tego, jak tę rzecz przedstawić, była już długa dyskusja w komisji. A i w latach dawniejszych we wszystkich projektach do ustaw, zawierały się odnośne postanowienia o pociąganiu oprócz kolei żelaznych także przedsiębiorstw fabrycznych, ale słowo „wyłącznie“ wstawialiśmy zawsze, czyniąc to z wiedzą — aby produkcję rolniczą zasłonić od nowego jeszcze wydatku. Jest n. p. mała cegielnia, w której wyrabia

się tylko tyle cegieł, ile gminy lub dwory na własny użytek potrzebują, w takich cegielniach zaczyna teraz wyrabiać rurki drenowe; są wstępy do mielenia kości nawozowych — rodzaje fabryk, których jednakże nie należy zdaniem komisji na najmniejsze nawet narażać opodatkowanie, one bowiem podtrzymują rolnictwo, a przynajmniej mu pomagają.

Komisja miała na uwadze wyłącznie te przedsiębiorstwa fabryczne, których celem i zadaniem produkować przeważnie na wywóz, takie przedsiębiorstwa fabryczne kwalifikują się do tego, ażeby przyczyniły się dodatkami do utrzymania dojazdów. Taki więc n. p. tartak, o którym p. Łukasiewicz wspomniał, będzie podciągnięty do kontrynuowania do dojazdów, bo on z wywozu ciągnie zyski. Dystylarnie spirytusu, naftny, młyny parowe, browary, słowem wszystko, co wyrabia produkt na wywóz, musi się do pokrycia kosztów utrzymania dojazdów przyczynić.

Mieliśmy więc na względzie ochronienie produkcji czysto rolniczej z powodów, których już powtarzać nie potrzebuje, wyłuszczył je bowiem obszernie szanowny referent Wydziału krajowego. Upraszam więc, ażeby Wysoka Izba stylizacji, proponowanej przez p. Skałkowskiego nie przyjęła i wotowała za stylizacją, przez komisją proponowaną.

JE. hr. Marszałek. Poddaję pod głosowanie ten cały §. 3. z wyłączeniem słów, co do których p. Skałkowski wnosi, ażeby były opuszczone.

Upraszam tych panów, którzy ten §. 3. przyjmują z wyłączeniem słowa „wyłącznie fabrycznych“, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy są za tém, ażeby były te słowa „wyłącznie fabrycznych“ umieszczone według wniosku komisji, ażeby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęte.

Przystępujemy do §. 4.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie go.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„§. 4.

Koszta budowy, równie jak koszta zakupna gruntów i wszelkie inne odszkodowania, ponoszą strony konkurujące w następującym stosunku:

- 1) Jedną trzecią część wszystkich kosztów ponosi przedsiębiorstwo kolejowe;
- 2) jedną trzecią część ponoszą powiaty, przez które dojazd kolejowy przechodzi;

- 3) prestacje gmin i obszarów dworskich do dojazdów kolejowych oznacza Rada powiatowa w granicach obowiązującej ustawy drogowej.

Prestacje te w żadnym razie nie mogą przewyższać jednej szóstej części kosztów budowy dojazdu w obrębie gminy katastralnej.

- 4) Wydział powiatowy w porozumieniu z polityczną władzą powiatową winien się starać o doprowadzenie dobrowolnej ugody ze stronami konkurującymi, wymienionymi w §. 3. lit. d., oznaczającej stosunek, w jakim mają się przyczynić do kosztów budowy dróg dojazdowych i sposób uiszczania tej konkurencyi.

Jeśliby ugoda nie doszła do skutku, orzeka Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem, a w braku takiego porozumienia, Ministerstwo spraw wewnętrznych wspólnie z Ministerstwem handlu.

Tak samo postąpić należy przy oznaczeniu sposobu uiszczania konkurencyi, przypadającej na przedsiębiorstwa kolejowe.

- b) Koszta, nie pokryte przez strony konkurujące, wymienione w §. 3. lit. a) b) c) i d), ponosi fundusz krajowy.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek P. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Ponieważ jako należący do komisji drogowej czynię poprawkę, muszę się wytłómaczyć, dlaczego to robię.

Paragraf czwarty, jako mający na celu unormowanie kosztów, był przedmiotem bardzo długich dyskusyj. Zwykle się dzieje z tego rodzaju paragrafami, że one nie rodzą się łatwo ani na raz, tylko zmieniają się kilkakrotnie w ciągu dyskusyj. Tak z tym się stało, że był ułożony, a potem nowe przyszły poprawki, które stylizacją jego zmieniły a nawet jęj zaskodziły.

P. sprawozdawca już na początku dyskusyj powiedział, że stylizacja punktu trzeciego musi być zmieniona, a mianowicie słowa (czyta): „jedną trzecią część rozkłada się w następujący sposób“ muszą być wypuszczone. Otóż komisja drogowa dzisiaj nad stylizacją tego punktu trzeciego zastanawiając się, te słowa uchylili. Od tego czasu

jednak przyszło mi na myśl, że ten punkt trzeci w skutek tego opuszczenia nie jest dość jasno stylizowany.

Paragraf czwarty stanowi o kosztach, które ponoszą strony konkurujące. Według stylizacji, proponowanej przez p. sprawozdawcę, byłoby powiedziane w ustępie czwartym (czyta):

„Prestacje gmin i obszarów dworskich do dojazdów kolejowych oznacza Rada powiatowa w granicach obowiązującej ustawy drogowej.“

Ten ustęp czwarty nie byłby zastosowany do wstępu. Stronami konkurencyjnymi są prestacje ale gminy albo obszary dworskie. Z tego powodu proponuję zamiast (czyta):

„Prestacje gmin i obszarów dworskich do dojazdów kolejowych oznacza Rada powiatowa w granicach obowiązującej ustawy drogowej“,

poprawkę czysto stylistycznej natury, a mianowicie proponuję poprawkę następującą (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić w §. 4. ustęp 3. zamiast prestacje gmin i obszarów dworskich i t. d.“,

ma opiewać:

„Część kosztów pokrywają prestacje gmin i obszarów dworskich, a oznacza je Rada powiatowa w granicach obowiązującej ustawy drogowej.“

Ta poprawka jest tylko stylistycznej natury a zastosowana do wstępu.

Sprawozdawca p. Męciński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. W imieniu komisji zgadzam się z tą poprawką.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca zgadza się z tą poprawką, nie poddam jęj więc do poparcia.

P. Wasilewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wasilewski ma głos.

P. Wasilewski. Zapowiedziałem poprawkę w ogólnej dyskusyj. Na to odpowiedział pan referent, przyznając, że niektóre powiaty będą przeciążone, ale one same sobie będą winne, albowiem kiedy inne powiaty budowały oddawna drogi, te powiaty nic na drogi nie dawały. Otóż na to odpowiem: nie budowały, bo nie były w stanie, nie

miały bowiem materiału na miejscu do budowania dróg, a sprowadzać z dalekich stron byłoby nadto kosztowne. Jeżeli ta poprawka nie będzie przyjęta i Wydział krajowy nie przyjdzie z pomocą, to tych dróg powiatowych jak nie było, tak i nie będzie.

Co do tego, co pan referent powiedział, że w tym względzie uchwali Rada powiatowa, czy ma być budowana droga, czy nie, że zatém powiat nie będzie przymuszony budować, odwołuję się na §. 5., który powiada:

„O potrzebie budowy nowego dojazdu do dworca lub stacyi kolejowej, równie jak o potrzebie przełożenia lub rekonstrukcyi dojazdów istniejących, jakoteż o kierunku tych dojazdów, orzeka na wniosek Rady powiatowej, albo na wniosek Wydziału krajowego, c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a w braku takiego porozumienia, Ministerstwo spraw wewnętrznych w spółnie z Ministerstwem handlu.“

Jeżeli więc Rada powiatowa nie chciała budować, to pomimo tego Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem mógłby zarządzić budowę drogi.

Czynię więc do § 4—2. następujący dodatek:

„Jedną trzecią część ponoszą powiaty, przez który dojazd kolejowy przechodzi, lecz nie wyżej nad 3% dodatku do podatków bezpośrednich w jednym roku.“

JE. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę odczytać ten dodatek.

Sprawozdawca p. Męcicki. Ustęp 2. paragrafu 4. z dodatkiem będzie brzmiał (czyta):

„Jedną trzecią część ponoszą powiaty, przez które dojazd kolejowy przechodzi, lecz nie wyżej nad 3% dodatku do podatków bezpośrednich w jednym roku.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych Panów, którzy ten dodatek popierają, ażeby zechcieli rękę podnieść (kilku posłów rękę podnosi). Nie jest poparty.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Zapowiedziałem, że nie będę tu czynił wniosku, ale poproszę JE. hr. Marszałka, ażeby wyraz „katastralnej“ osobno pod-

dał pod głosowanie. Na objeżdżającą, która może mi być zrobiona, muszę odpowiedzieć, że jeżeli to nie będzie opuszczone, w takim razie będzie wątpliwość do czego ma należeć obszar dworski, ponieważ byłoby powiedziane „w obrębie gminy“, a obszar dworski nie jest w obrębie gminy.

Mnie się zdaje, że pomimo to, mogę prosić o opuszczenie wyrazu „katastralne“, bo we wszystkich ustawach, kiedy używano wyrazu „gmina“, to pod tém zawsze rozumiano terytorium, obejmujące gminę i obszar dworski.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Gdyby nie przemówienie członka komisji drogowej p. Stadnickiego i wniesiona przezeń poprawka, nie byłbym jako członek komisji drogowej zabierał głosu, ale już ta sama okoliczność, że z łona komisji wyszła już poprawka, jak niemniej sprostowanie pomyłki druku, niech będą usprawiedliwieniem w obec moich kolegów komisyjnych, jeżeli pewną poprawkę pozwolę sobie zaproponować.

Poprawka, którą wniozę, nie jest zasadnicza, lecz tylko stylistyczna w zrozumieniu mojem ustawy, zdaniem mojem, potrzebną ona jest ze względu na jasność ustawy, że użyję tego wyrazu, dla pewnego ścisłego logicznego przeprowadzenia myśli zawartych w §. 4.

W §. 4. proponowanej ustawy zaraz na wstępie czytamy (czyta):

„Koszta budowy równie jak koszta zakupna gruntów i wszelkie inne odszkodowania ponoszą strony konkurujące w następującym stosunku:“
I t. d.

Otóż czytając to przedłożenie, widzę, że Rada powiatowa i kolej ma stosunek obowiązku konkurencyjnego jasno określony, gmina zaś i obszary dworskie jak niemniej przedsiębiorstwa fabryczne i fundusz krajowy są w pewien ryczałt konkurencyjny ujęte, który jakkolwiek co do zasadniczych obowiązków nie nastęrcza wątpliwości, pod względem wyrażenia a raczej kodyfikacyi jednak powstawia przecieź do życzenia.

Szczególnie ustęp, odnoszący się do przedsiębiorstw fabrycznych, zamiast określić ich obowiązek i sposób urzeczywistnienia go jasno i treściwie, zaczyna się od instrukcyi, z której dopiero jak gdyby przypadkowo wyrasta obowiązek konkurencyi. Ustęp ten opiewa (czyta):

„Wydział powiatowy w porozumieniu z polityczną władzą powiatową winien się starać o doprowadzenie dobrowolnej ugody ze stronami konkurującymi, wymienionymi w §. 3. lit. d, oznaczającej stosunek, w jakim mają się przyczyniać do kosztów budowy dróg dojazdowych i sposób uiszczania tej konkurencji.“

(Mówi): Z treści tego ustępu, który według mnie, jeżeli nie zasadniczo, to przynajmniej stylistycznie nie odpowiada założeniu, dowiadujemy się co? Oto, że dla uwidocznienia stosunku, w jakim przedsiębiorstwa fabryczne mają przyczyniać się do konkurencji, Wydział powiatowy w porozumieniu z polityczną władzą powiatową winien się starać o doprowadzenie dobrowolnej ugody. Mnie się zdaje, że ustawa może zawierać instrukcją co do sposobu ściągania lub wykonywania obowiązku, zawsze jednak tak, iżby instrukcja wpływała dopiero z pierw postawionego obowiązku. Lecz ażeby pierw mówić o sposobie przeprowadzenia obowiązku, zanim się powie jaki to jest ten obowiązek, to zdaje mi się nie odpowiada zadaniu kodyfikacji ustaw. A nie odpowiada tém więc, o ile że strony układające się, przystępują do układu wedle proponowanego nam ustępu §. 4 na podstawie z góry przesądzonych żądań.

Z tych przeto powodów pozwalam sobie wnieść do §. 4 następującą poprawkę (czyta):

„Koszta budowy równie jak koszta zakupna gruntów i wszelkich odszkodowań“ (mówi): mała stylistyczna zmiana, w przedłożeniu komisji drogowej bowiem jest powiedziane:

„Koszta budowy równie jak koszta zakupna gruntów i wszelkie inne odszkodowania“, ponoszą strony konkurujące: więc mógłby kto mniemać, że koszta zakupna są także odszkodowaniem (czyta): ponoszą strony konkurencyjne w następującym stosunku.

I. Jedną trzecią część wszystkich kosztów ponosi przedsiębiorstwo kolejowe.

II. Jedną trzecią część ponoszą powiaty, przez które dojazd kolejowy przechodzi.

III. Jedną trzecią część ponoszą:

a) gminy i obszary dworskie;

b) właściciele przedsiębiorstw fabrycznych (§. 3 lit. d.);

c) fundusz krajowy.

Prestacje gmin i obszarów dworskich do dojazdów kolejowych oznacza Rada powiatowa w granicach obowiązującej ustawy drogowej“.

Dalszy ustęp wedle brzmienia, przez komisją proponowanego przyjmuję.

(Czyta): „Prestacje te w żadnym razie nie mogą przewyższać jednej szóstej części kosztów budowy dojazdu w obrębie gminy katastralnej“.

(Mówi): Przychodzę do fabryk, które mają według projektu komisji przyczyniać się do kosztów budowy dróg dojazdowych, według dobrowolnej ugody, przeprowadzonej przez Wydział powiatowy w porozumieniu z polityczną władzą powiatową.

Ja stawiam następującą poprawkę co do tego punktu: (czyta).

„Właściciele przedsiębiorstw fabrycznych (§. 3 lit. d) przyczyniać się mają do pokrycia kosztów datkami konkurencyjnymi, których wysokość i sposób uiszczania należy oznaczyć dobrowolną ugodą między Wydziałem powiatowym, działającym w porozumieniu z polityczną władzą powiatową a stroną.

W razie nie przyjścia tej ugody do skutku, orzeka Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem a w braku tego c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych z c. k. Ministerstwem handlu. To jest poprawka moja, a dalej tak jak komisja proponuje.

Wnosząc poprawkę, jestem z góry przygotowany, że szanowny sprawozdawca powie, że poprawka ta nie może być przyjęta, bo jest w przeciwieństwie do innych postanowień ustawy, otóż żeby mnie nie spotkał taki zarzut potem, kiedy nie będę przy głosie, sam podnoszę przewidziany zarzut. (Sprawozdawca p. Męciński: nie uczynię tego zarzutu, ale inny). Bardzo dobrze, ale ten który sam powołuję byłby zdaniem mojem najważniejszy. Jak się Wysoka Izba z brzmienia końcowego ustępu §. 4 przekonać raczy, który opiewa, (czyta):

„Koszta, nie pokryte przez strony konkurencyjne, wymienione w §. 3 litera a, b, c, d, pokrywa fundusz krajowy“.

Można by przyjść do przekonania, iż określając obowiązki funduszu krajowego wedle poprawki przezemnie postawionej, nie możnaby już funduszu krajowego pociągnąć do konkurencji w najszerszym pojęciu określonym w §. 3.

Czy tak jest powątpiewam a powątpiewam tém więc, o ile że w niczem nie alteruję końcowego ustępu §. 4.

Dla tego też obstając przy twierdzeniu, że poprawka moja, w mojem zrozumieniu jest czysto stylistyczną, proszę o jej przyjęcie.

JE. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie poprawki p. Abrahamowicza.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

§. 4 ma opiewać:

Koszta budowy równie jak koszta zakupna gruntów i wszelkich odszkodowań ponoszą strony konkurencyjne w następującym stosunku:

I. Jedną trzecią część wszystkich kosztów ponosi przedsiębiorstwo kolejowe.

II. Jedną trzecią część ponoszą powiaty przez które dojazd kolejowy przechodzi.

III. Jedną trzecią część ponoszą:

a) gminy i obszary dworskie;

b) właściciele przedsiębiorstw fabrycznych (§. 3 lit. d.)

c) fundusz krajowy.

Prestacje gmin i obszarów dworskich do dojazdów kolejowych oznacza Rada powiatowa w granicach obowiązującej ustawy drogowej.

Prestacje te w żadnym razie nie mogą przewyższać $\frac{1}{6}$ części kosztów budowy dojazdu w obrębie gminy katastralnej. Właściciele przedsiębiorstw fabrycznych (§. 3 lit. d.) przyczyniać się mają do pokrycia kosztów datkami konkurencyjnymi, których wysokość i sposób uiszczania należy oznaczyć dobrowolną ugodą między Wydziałem powiatowym działającym w porozumieniu z polityczną władzą powiatową a stroną.

W razie nie przyjścia tej ugody do skutku, orzeka Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem, a w braku tego c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wspólnie z Ministerstwem handlu.

O ileby konkurencja gmin i obszarów dworskich tudzież przedsiębiorstw fabrycznych nie pokrywała kosztów budowy dojazdów §. 5 l. III ponosi je fundusz krajowy“.

JE hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy popierają poprawkę p. Abrahamowicza, ażeby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Alfons Czaykowski. Proszę o głos.

JE hr. Marszałek. P. Czaykowski ma głos.

P. Alfons Czaykowski. Muszę oświadczyć się przeciwko poprawce, proponowanej przez p. Abrahamowicza. Pan Abrahamowicz wychodzi z założenia, że Rady powiatowe i kolejowe mają określony w tym §. obowiązek, a przeciwnie gminy i przedsiębiorstwa fabryczne tego ścisłego okre-

ślenia nie mają i stąd wyprowadza konsekwencją o wadliwości postanowień §. 8. Tak jest rzeczywiście co do premisy, ale też zdaniem mojem dochodzi p. Abrahamowicz że słusznej premisy do błędnej konsekwencji, a to dla tego, ponieważ z natury rzeczy obowiązek tak gmin jak i przedsiębiorstw fabrycznych nie może być już z góry określony, gdyż obowiązki te mają być w myśl §. 4 dopiero w drodze ugodowej oznaczone, a więc z góry określone być nie mogą. P. Abrahamowicz uważa dalej, że komisya popadła w niekonsekwencja stawiając dla jednych kontrybuentów zasadę, dla drugich tylko sposób przeprowadzenia tej zasady. I tu znówu nie mogę się z nim zgodzić. W §. 4 nie widzę różnicy między zasadą a sposobem przeprowadzenia takowej. Wszakże §. 3 wskazuje zasadniczo, jakie są strony konkurujące, oznacza zatem kto jest obowiązany do konkurencyi, a §. 4. jest właśnie tylko przeprowadzeniem tej zasady, zawartej w §. 3. a więc sposobem jej wykonywania równie zastosowanym do kolei i powiatów jak i co do gmin i przedsiębiorstw fabrycznych. Z tego powodu to postawienie dwóch pojęć odmiennych między zasadą a sposobem przeprowadzenia tej zasady tutaj absolutnie zastosowane być nie może. Zasada jest w §. 3 a sposób przeprowadzenia tej zasady w §. 4. Muszę przeto obstawać przy stylizacji tego paragrafu, proponowanej przez komisya.

JE hr. Marszałek. Muszę zwrócić w tej chwili uwagę, że teraz, z powodu wyjścia z sali pięciu posłów, nie ma w Izbie kompletu. Wprawdzie w ciągu dyskusji nie jest potrzebny przepisany komplet, jednakże upraszam o zawiadomienie tych pp. posłów, którzy wyszli teraz z sali, ażeby zechcieli się zatrzymać w lokalnościach sejmowych, aby ich w razie gdy przyjdzie do głosowania, wezwać do przybycia do sali.

Teraz zapisany jest do głosu p. Badeni, więc p. Badeniemu udzielam głos.

P. hr. Badeni. W krótkości tylko oświadczyć muszę, że jestem przeciw poprawce p. Abrahamowicza, a to dlatego, że zasada już jest w poprzednim paragrafie postawioną, a zresztą na tę poprawkę jeszcze szanowny p. sprawozdawca odpowie. Chcę tylko głos zabrać z tego powodu, że podniesione zostało tutaj znaczenie gminy katastralnej. Dzisiaj rzeczywiście operaty katastralne w Galicyi jeszcze nie obowiązują, przeto mogłaby zachodzić pewna wątpliwość co do znaczenia wyrazu gminy katastralnej. Dlatego też proponuję do tego paragrafu poprawkę, ażeby zamiast wyra-

żenia „w obrębie gminy katastralnej“, przyjęc tak samo jak jest określone w ustawie drogowej „w obrębie gminy wraz z obszarem dworskim jedną stanowiącą miejscowość“.

Sekretarz p. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

P. Żywicki. Proszę o głos.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

Sekretarz p. Jan hr. Stadnicki. P. Abrahamowicz spodziewał się, że sprawozdawca mu zrobi zarzut, iż do pewnego stopnia zapoznaje swoje obowiązki jako członek komisji, występując przeciw komisji. Ja zaś nie mogę jak tylko być wyrazem żalu dziesięciu innych moich kolegów, że rzeczywiście poprawka nie została wcześniej do komisji wniesiona, bo gdyby się to było stało, byłoby niezawodnie ułatwiło rozprawę w tej chwili. Jednakowoż muszę, jeżeli się w ogóle mogę zorientować w tej poprawce tak postawionej, która mi się wydaje zasadniczą, a o której powiada p. Abrahamowicz, że jest tylko stylistyczną, powiedzieć, że §. 5. jak go komisja rozumiała, miał na celu postanowienie, że fundusz krajowy może przychodzić z pomocą wtedy, gdy jedna trzecia część, którą powiaty mają ponieść i $\frac{1}{6}$ część, jaką dają obszary dworskie i gminy, nie wystarcza. Takie postanowienie nie określa wprawdzie dokładnie jaką częścią fundusz krajowy przyczyniać się winien, ale przewiduje, że fundusz krajowy musi uzupełnić to, co dla powiatów byłoby za ciężkie.

Przeciwnie w poprawce p. Abrahamowicza wykluczoną byłaby możliwość, ażeby fundusz krajowy przychodził w pomoc powiatom, któreby swojej części konkurencyjnej nie pokryły, bo stanowczo powiada: jedną trzecią część ponosi kolej, jedną trzecią część powiaty, a dopiero w ostatniej trzeciej części przychodzi w pomoc fundusz krajowy. Przyszam, znając stosunki nasze, że już są teraz powiaty takie i w przyszłości ich coraz więcej będzie, które będą przychodzić z prośbą o subwencją z funduszu krajowego. Chciałbym, aby ta możliwość dla funduszu krajowego była zostawioną, by fundusz krajowy powiatom, które nie będą mogły zadośćuczynić obowiązkowi, postanowieniem tym nałożonym, mógł przyjść w pomoc. To jest główny przedmiot, w którym poprawka p. Abrahamowicza różni się z projektem komisji, a z tego

wnoszę, że poprawka p. Abrahamowicza jest zasadniczą.

JE. hr. Marszałek. Jest jeszcze poprawka p. Badeniego, którą muszę dać do poparcia.

Sprawozdawca p. Męciński. Imieniem komisji przyjmuję tę poprawkę.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca przyjął poprawkę p. Badeniego, przeto nie potrzebuje jej dawać do poparcia. P. Żywicki ma głos.

P. Żywicki. Chciałem uczynić do ustępu §. 4. poprawkę stylistyczną, ażeby zamiast wyrażenia „gminy katastralnej“ inne jaśniejsze wyrażenie umieścić. Ponieważ jednak członek Wydziału krajowego wniósł już zmianę tego wyrażenia, nie mam nic więcej do powiedzenia.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji.

P. Madeyski. Proszę o głos.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Zapisani są do głosu pp. Abrahamowicz, Madeyski i Sawa.

Upraszam tych panów, którzy są za zamknięciem dyskusji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusja zamknięta.

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Wnosząc poprawkę moją dowodziłem, że przedewszystkiem jest ona stylistyczną. Przemówienie jednak kolegi hr. Stadnickiego nastęrczyło mi wątpliwości, ażali poprawka moja nie jest rzeczywiście zasadniczą.

Z przemówienia bowiem p. Stadnickiego a może i Czaykowskiego, możnaby wnioskować, że dojazdy kolejowe mogłyby być budowane nawet i tam, gdzie przedsiębiorstwo kolejowe do konkurencji wcale pociągnięte być nie może i że przeto oznaczając obowiązki funduszu krajowego, tak jak to czyni poprawka moja, niejako fundusz krajowy możnaby do konkurencji pociągać jedynie jako dopełniający zobowiązań innych.

Skoro jednak poprzedni mowcy wyszli z przekonania, że wedle proponowanej osnowy §. 4. przez komisją, fundusz krajowy nie tylko jako uzupełniający, lecz oraz jako w zupełności zastępujący jedną ze stron konkurencyjnych, do konkurencji pociągnięty być może, natenczas muszę przyznać, że poprawka moja zamienia się na zasadniczą, ale

téż nie mniej stylizacya §. 4., przez komisya zaproponowana nie zawiera, a przynajmniej dla mnie nie zawiera tego, co poprzedni mowcy z niéj wywnioskowali. W każdym jednak razie rzecz musi być jasno postawiona i rozstrzygnięta z pełną samowiedzą.

Wychodziłem i wychodzę z przekonania, że fundusz krajowy do budowy dróg dojazdowych w regule powinien się przyczyniać o tyle, o ile $\frac{1}{3}$ kosztów budowy przez gminy, obszary dworskie i przedsiębiorstwa fabryczne pokrytą nie zostanie; wyjątkowo zaś może być pociągnięty do uzupełnienia kosztów budowy dojazdów, niedopełnionych przez przedsiębiorstwa kolejowe, powtarzam niedopełnionych. Tymczasem oponenci moi wyjaśniają, że według ich zdania a nawet niewątpliwéj interpretacyi §§. 4 i 8., na fundusz krajowy mógłby spaść obowiązek i budowy i utrzymania dróg dojazdowych najpierw w zastępstwie kolei, jeśliby koleje nie miały tego obowiązku, co się właśnie przy zamierzonych kolejach transwersalnych stać może, a powtóre, że fundusz krajowy pociągnięty byłby do pokrycia $\frac{1}{3}$ kosztów, przypadających na gminy, obszary dworskie i fabryki, o ile by te koszta przez nie pokrytymi nie były.

Otóż tu chodzi o to, czy fundusz krajowy ma być pociągnięty tylko do pomocy stałej wobec obszarów dworskich, gmin i fabryk, które mają łącznie pokryć $\frac{1}{3}$ część kosztów budowy i utrzymania dojazdów, czy fundusz krajowy ma być narażony nadto do zastąpienia w zupełności kolei, o ile by te od obowiązków przyczyniania się do budowy dojazdów zupełnie wolnemi były.

Walczyc przeciw jednéj lub drugiéj zasadzie nie chcę, domagam się jednakże jasności w ustawie i uchylecia wszelkich zagadnień, któreby różnie tłumaczone być mogły.

Tymczasem w przedłożeniu komisji drogowej właśnie ta niejasność zachodzi, czego chociażby dowodem, że pomiędzy kolegami jednéj komisji powstały odmienne zapatrywania co do obowiązku funduszu krajowego. Poprawka, przezemnie wniesiona, ujmuje §. 4. tak, jak ja go rozumiem, przyczém nie uwłącza dalszym postanowieniom Wysokiego Sejmu co do obowiązków funduszu krajowego, zawartych w §. 8, rzecz zaś traktuje jasno.

Jeżeli po wyjaśnieniu samém poprawka, przezemnie postawiona, odpowiada przekonaniom Wys. Izby, natenczas proszę o jéj przyjęcie, odrzucenie zaś jéj po wyjaśnieniach danych przez poprzednich mowców, uważać będę nie jako uchylecie poprawki stylistycznej, lecz jaka interpretacyą ustawy w tym

kierunku, iż do budowy dojazdów fundusz krajowy może być pociągnięty w $\frac{1}{3}$ jako zastępujący kolej i w $\frac{1}{3}$ minus mało znaczących obowiązków gmin i obszarów dworskich i tu i owdzie znajdujących się fabryk i ich datków. Czy przez podobną interpretacyą ustawy nie narazi się fundusz krajowy na ogromne ofiary i czy kosztem ogółu nie będą budowane drogi dla pewnych tylko powiatów, dodam co więcéj kilku gmin; ja przynajmniej ani na chwilę nie powątpiewam i dlatego przy méj poprawce obstaję.

JE. hr. Marszałek. P. Madeyski ma głos.

P. Madeyski. Poprawki, które słyzałem, nie są merytorycznej ale stylistycznej natury. Co do treści w §. 4. zawartéj, wszyscy są zgodni, rozchodzi się tylko o lepszą stylizacyą tego paragrafu. Przyznaję, że kodyfikacya każdéj ustawy w tak liczném ciele, jak pełna Izba Sejmowa, jest bardzo trudna, i okoliczność ta stawia mię w tém trudném położeniu, że prawdziwie nie wiem, za którą stylizacyą głosować, zwłaszcza, gdy z trzech członków komisji, każdy odmienną stylizacyą proponuje. Zdaje mi się, że to nie przesądzi uchwaleniu dalszych paragrafów ustawy, jeżeli zaproponuję, ażeby odroczyć uchwałę nad §. 4., przekazując szanownéj komisji, ażeby porozumiała się ostatecznie i przedstawiła jednę stylizacyą, nad którą głosować wypadnie. Wszak często dodanie jednego słowa, przełożenie go przed lub po tém, ma taką doniosłość wyrazu, że zamiast jasnego brzmienia, sprowadza zamęt. Dlatego sądzę, że możemy zawiesić ostateczną redakcyą tego paragrafu, uchwalić dalsze paragrafy, a komisya przedłoży przed trzeciém czytaniem taką stylizacyą §. 4., na jaką się zgodzi po wszechstronném porozumieniu.

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest odraczający, poddam go pod głosowanie po zakończeniu rozprawy nad tym paragrafem.

P. ks. Sawa ma teraz głos.

P. ks. Sawa. Byłbym nie zabierał głosu, gdyby nie przemówienie członka komisji p. Stadnickiego. Po tém przemówieniu już rzeczywiście nie wiem, w co mam wierzyć.

Według treści §. 4. wniosku komisji, gdzie jest powiedziane: $\frac{1}{3}$ część mają płacić koleje, $\frac{1}{3}$ powiaty, a dopiéro na $\frac{1}{3}$ składają się różne czynniki, a jeżeli te nie wystarczą, wtedy supluje je fundusz krajowy, zdawałoby się, że fundusz kraj. tylko w tym jedynym wypadku do subwencyi jest obowiązany.

Tymczasem p. Stadnicki powiada, że funduszowi krajowemu jest otwarta droga suplowania tej $\frac{1}{3}$ części, którą powiat ma ponieść, jeżeli powiat nie jest w możności dopełnić swego zobowiązania. Dla czego kategorycznie pod alinea 2. jest powiedziane, że $\frac{1}{3}$ ponoszą powiaty, przez które droga dojazdowa przechodzi, jeżeli zostawia się możność subwencyonowania powiatu przez fundusz krajowy? Dla tego chciałem uczynić ten sam wniosek, jaki uczynił p. Madeyski, aby odroczyć rozprawę i prosić komisją, ażeby się porozumiała i przedstawiła taką stylizacją tego paragrafu, któraby nie dopuszczała żadnej innej dwuznacznej interpretacji. Popieram zatem wniosek p. Madeyskiego.

JE. hr. Marszałek. Dyskusya zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Niewątpliwie szanowni członkowie tej Wysokiej Izby są rozciekawieni, co to się dzieje, jeżeli wniosek do poprawki i opozycja przeciw brzmieniu tego §. płynie z łona samej komisji drogowej. Otóż pod tym względem uważam za właściwe dać pewne wyjaśnienie.

Poprawka p. Stadnickiego do trzeciego punktu tego §. ma się tak, że robi ona rzeczywiście lepszą stylizacją tego paragrafu od brzmienia, jakie jest w projekcie. Z tą poprawką przed samém posiedzeniem przyszedł do mnie p. Stadnicki i zaproponował mi jej przyjęcie. Uznając jednak stylizacją lepszą, oświadczyłem p. Stadnickiemu, że ja jako sprawozdawca, bez porozumienia się z komisją, textu uchwalonego zmieniać nie mogę — powiedziałem więc p. Stadnickiemu: postaw sam tę poprawkę w Izbie, a ja się do niej przyłączę. To co do poprawki jednego członka komisji.

Co do poprawki p. Abrahamowicza ma się rzecz zupełnie inaczej. Dziwię się i żałuję, że on wszystkich swych argumentów i wątpliwości tutaj wypowiedzianych nie podniósł zupełnie w komisji, nie oświadczył się ze zdaniem przeciwném, nie zaatakował tego, co uważał wątpliwém. W komisji moglibyśmy z p. Abrahamowiczem rzecz przedyskutować i oszczędzić wiele czasu Wysokiej Izbie tutaj. Szkoda że tego nie zrobił.

Zwracam uwagę, że p. Abrahamowicz w piérszém przemówieniu utrzymywał, iż jego poprawka jest tylko stylistyczną, a w drugim przyznał po mowie p. Stadnickiego, że jest zasadniczą. Oto widzicie Panowie, co to znaczy poprawki do-

rażnie stawiać bez głębszego rzeczy zbadania. Sam wnioskodawca nie wie, czy jego poprawka jest zasadniczą czy stylistyczną. (Brawo) Raz brał ją w tém rozumieniu, a drugi wprost przeciwném.

Sądzę, że wszystkie wywody pp. Czaykowskiego, Badeniego, wyjaśniły rzecz dostatecznie, ja więc nie potrzebuję, jak tylko skonstatować, iż p. Abrahamowicz nie zdał sobie nawet sprawy ze swoich żąda — nie zna ich natury, jak to zresztą sam przyznaje. Poprawka p. Abrahamowicza zmieniałaby zasadniczo cały paragraf, który niejako jest osią ustawy, zmienia go tak, iż nie można by było dostrzedz tego motywu, tych funduszów do przeprowadzenia celu naszego, gdybyśmy przyjęli zmianę tego paragrafu w sposób, jak to p. Abrahamowicz proponuje. Również trudno i o innych niejasnych poprawkach tutaj powiedzieć, czy się dadzą zupełnie przykroić do całości.

Cały ten paragraf, tak jak go komisya przedstawia, został jednomyślnie przyjęty po dłuższej dyskusji na kilku posiedzeniach prowadzonej. Odroczenie więc tej sprawy na nic by się nie przydało i komisya nic nowego nie wymyśli, bo sądzi, że ta stylizacja, jaką proponuje obecnie pod względem rzeczy samej, zupełnie zadość uczyni wszelkim wymogom. Dlatego proszę, abyscie Panowie nie raczyli odraczać tej sprawy, ale przyjęli paragraf w brzmieniu, przez komisję proponowaném, naturalnie z uwzględnieniem piérszej stylistycznej poprawki p. Stadnickiego i takiej posta Badeniego, co do wyrazu gmina katastralna.

JE. hr. Marszałek. Przedewszystkiém muszę poddać pod głosowanie wniosek odraczający p. Madeyskiego, dopiero gdyby ten nie był przyjęty, zawiadomię Wys. Izbę, jak dalej postąpię. Ci Panowie, którzy przyjmują wniosek odraczający p. Madeyskiego, ażeby ten par. 4. zwrócić do komisji celem porozumienia się i ponownego przedłożenia tego paragrafu Wysokiej Izbie, raczą powstać (mniejszość). Nie jest przyjęty. Co do głosowania, uważam za najdalej idącą poprawkę p. Abrahamowicza, która zmienia całą budowę tego paragrafu.

Muszę zatem poddać pod głosowanie najpierw tę poprawkę, a będę poddawał ustępami. Ponieważ cała budowa poprawki p. Abrahamowicza jest jednolita, sądzę, że gdyby piérszy ustęp nie był przyjęty, to p. Abrahamowicz resztę poprawki cofnie.

Wtenczas poddam pod głosowanie podług

wniosku komisji kolejne ustępy paragrafu z wprowadzeniem tych poprawek, które do pojedynczych ustępów były postawione.

Upraszam tych panów, którzy się zgadzają, ażeby pierwszy ustęp §. 4. brzmiał podług wniosku p. Abramowicza w ten sposób, ażeby zamiast „koszta budowy równie jak koszta zakupna gruntów i wszelkie inne odszkodowania i t. d.“ było: „koszta budowy, równie jak koszta zakupna gruntów i wszelkich odszkodowań i t. d.“

JE. p. Grocholski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Z uwagi, że wniosek p. Abrahamowicza jest całością, prosiłbym JE. p. Marszałka, ażeby cały wniosek p. Abrahamowicza raczył poddać pod głosowanie

Głosy: Tak, tak.

JE. hr. Marszałek. Jeżeli się Wysoka Izba zgodzi na to, odczytam cały wniosek (Głosy: zgadzamy) się (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

§. 4. ma opiewać:

§. 4.

Koszta budowy, równie jak koszta zakupna gruntów i wszelkich odszkodowań ponoszą strony konkurencyjne w następującym stosunku:

- I. Jedną trzecią część wszystkich kosztów ponosi przedsiębiorstwo kolejowe.
- II. Jedną trzecią część ponoszą powiaty, przez które dojazd kolejowy przechodzi.
- III. Jedną trzecią część ponoszą:
 - a) Gminy i obszary dworskie;
 - b) Właściciele przedsiębiorstw fabrycznych. (§. 3. lit. d.)
 - c) Fundusz krajowy.

Prestacje gmin i obszarów dworskich do dojazdów kolejowych oznacza Rada powiatowa w granicach obowiązującej ustawy drogowej.

Prestacje te w żadnym razie nie mogą przewyższać $\frac{1}{8}$ części kosztów budowy dojazdu w obrębie gminy katastralnej.

Właściciele przedsiębiorstw fabrycznych (§. 3. lit. d.) przyczyniać się mają do pokrycia kosztów datkami konkurencyjnymi, których wysokość i sposób uiszczenia należy oznaczyć dobrowolną ugodą między Wydziałem powiatowym, działającym

w porozumieniu z polityczną władzą powiatową a stroną.

W razie nie przyjścia tej ugody do skutku, orzeka Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem, a w braku tego c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych wspólnie z Ministerstwem handlu.

O ileby konkurencja gmin i obszarów dworskich tudzież przedsiębiorstw fabrycznych nie pokrywała kosztów budowy dojazdów (§. 4. l. III.) ponosi je fundusz krajowy“.

(Mówi): Upraszam tych panów, którzy ten §. 4. w tej stylizacji przyjmują, aby raczyli powstać (mniejszość). Nie jest przyjęty. Teraz będę podawał kolejno pod głosowanie ustępy tego paragrafu. Do wstępu, do l. 1. 2. nie ma żadnej zmiany proponowanej. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp pierwszy i liczby 1., 2. wniosku komisji par. 4, aby raczyli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Komisja zgodziła się na poprawkę p. Staudnickiego, ażeby punkt 3. brzmiał tak: „część kosztów pokrywają prestacje gmin i obszarów dworskich, a oznacza je Rada powiatowa w granicach obowiązującej ustawy drogowej.“

Ci panowie, którzy przyjmują tę stylizację punktu trzeciego, raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Następuje ustęp: „Prestacje te w żadnym razie nie mogą przewyższać jednej szóstej części kosztów budowy dojazdu w obrębie gminy, wraz z obszarem dworskim jedną stanowiącej miejscowość. Jest to stylizacja p. Badeniego, przez komisją przyjęta, a drugi wniosek jest inicjatywy p. Grocholskiego, ażeby opuścić wyraz „katastralnej“, który był w pierwotnym wniosku komisji.

JE. p. Grocholski. Ja się zgadzam z wnioskiem komisji.

JE. hr. Marszałek. W takim razie proszę odczytać ten ustęp jak brzmi:

Sprawozdawca p. Męciński (czyta): „Prestacje te w żadnym razie nie mogą przewyższać jednej szóstej części kosztów budowy dojazdu w obrębie gminy, z obszarem dworskim jedną stanowiącej miejscowość“ (mówi): Poprawka ta wzięta jest z dziś obowiązującej ustawy drogowej.

JE. hr. Marszałek. Ci panowie, którzy przyjmują w tym brzmieniu ten ustęp, raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Do wszystkich ustępów liczby 4 i do liczby 5 żadnych poprawek nie było. Upraszam tych panów, którzy przyjmują dalszą część tego paragrafu, jak je przedstawia komisya, aby raczyli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Następuje paragraf 5. Czy żąda kto głosu ?

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wnoszę zamknięcie posiedzenia z powodu spóźnionej pory, zwłaszcza, że o szóstej godzinie komisye mają posiedzenia.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę się sprzeciwić wnioskowi zamknięcia posiedzenia, gdyż nie ma zresztą żadnej poprawki z wyjątkiem do §. 5. i 11., a resztę możemy en bloc przyjąć i wszystko za pół godziny się skończy.

JE. hr. Marszałek. Prosiłbym szan. p. Grocholskiego, czyby nie był łaskaw cofnąć swego wniosku, bo jest spraw bardzo wiele, a kiedy przychodzi na nowo sprawa przerwana, to zwykle inne sprawy spadają z porządku dziennego. Byłoby więc bardzo pożądane, ażeby dziś mogła być ta sprawa skończona, zwłaszcza, że są zapowiedziane poprawki tylko do dwóch paragrafów.

JE. p. Grocholski. Jeżeli takie jest życzenie ogólne Wysokiej Izby, cofam swój wniosek.

JE. hr. Marszałek. Będę pytał w myśl uchwały, dziś powziętej: czy żąda kto głosu do pojedynczych paragrafów ?

Czy żąda kto głosu do §. 5. ?

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Zapowiedziałem, że wniosek, ażeby w §. 5. wypuszczone były wyrazy: „albo na wniosek Wydziału krajowego.“ Tu już chciałem gołośłownie uczynić ten wniosek bez żadnego uzasadnienia, gdyż uzasadniłem go szeroko i długo przy ogólnej rozprawie. Szanowny sprawozdawca jednak raczył odpowiedź odłożyć do specjalnej dyskusyi, co mnie stawia w położeniu

mniej korzystnym, bo moje się zapomniało, a to, co powie p. sprawozdawca, będzie w pamięci, więc muszę kilku słowami zapatrywanie moje poprzeć.

Jeżeli Panowie przyjmiecie §. 5. w tej stylizacji, jak jest podany, będzie to znaczyło tyle, żeście te wyrazy: „orzeka na wniosek Rad powiatowych“ zupełnie niepotrzebnie przyjęli. Bo jeżeli Wydział krajowy będzie miał niczem nie ograniczone prawo, to wtenczas prawa Rady powiatowej będą zupełnie iluzoryjne i dojazdy będą musiały być budowane wszędzie, chociażby Rada powiatowa nie uznawała ich potrzeby. Prawda, jest możliwe, że Rada powiatowa zechce budować dojazd, a Wydział krajowy nie zechce tego, ale w takim razie dojazd ten nie przyjdzie do skutku, bo ten sam Wydział krajowy jest znowu władzą rozstrzygającą.

Sądzę, że jeżeli Panowie chcecie autonomią powiatu warować, jeśli nie chcecie zmuszać powiatów, ażeby budowały drogi powiatowe i dojazdowe z nakazu wyższego bez własnej swojej woli, to musicie Panowie wypuścić tu słowa: „albo na wniosek Wydziału krajowego.“ Wiem, że w takim razie budowanie dróg powiatowych będzie w znacznej części, a nawet wyłącznie, zależało od dobrej woli powiatów. Prawda i dziś zależy od dobrej woli powiatu budowanie drogi pow.; ale dziś do budowy tej drogi pow. nikt się nie przyczynia, tylko ten biedny powiat, kiedy podług tej ustawy będzie się do budowy drogi powiatowej w jednej trzeciej części przyczyniała kolój. a w jakiejś części, może w jednej szóstej Wydział krajowy. W takim składzie można mieć nadzieję, że Wydział powiatowy nałoży z chęcią resztę ciężarów na siebie i na swoich mieszkańców, ażeby ta droga przyszła do skutku. A jeżeli z dwojga złego miałbym wybierać: czy mają drogi powiatowe jeszcze nie tak prędko przyjść do skutku, czy też mają być budowane kosztem powiatu bez woli powiatu, to wolę już pierwszą zasadę. A jeżeliby moje przewidywania były mylne, jeżeliby rzeczywiście w budowie tych dojazdów nie nastąpił postęp, powiem postęp znaczny, to zawsze w naszej mocy będzie leżało za rok albo za dwa przyjąć takie postanowienia, jakie nam komisya drogowa dziś proponuje.

Jeżeli zaś Panowie to przyjmiecie, to zostawicie powiaty zupełnie na łaskę zapatrywania Wydziału krajowego, — przez co jednak zupełnie najmniejszego nie chcę czynić zarzutu Wydziałowi; ale zupełnie inne jest zapatrywanie tego, który

placi, a inne tego, który tylko dobro ogółu ma na oku. Przyznaję, że bardzo niekiedy korzystnym byłoby, ażeby coś było zrobione, ale, jeżeli ten, co ma koszta tego zrobienia ponosić, nie jest w stanie tego zrobić, to trzeba zeczekać i nie powinien nikt mieć prawa powiedzieć ponoszącemu koszta: chociaż nie jesteś w stanie zrobić, ja każę i musi być zrobione. W obec tego Proszę panów, ażebyście tych słów: „albo na wniosek Wydziału krajowego“ raczyli nie przyjąć i upraszam JE. Marszałka, ażeby je dał osobno pod głosowanie.

JE. hr. Marszałek. Te słowa osobno poddam pod głosowanie. Poprawka tego rodzaju nie potrzebuje poparcia.

P. hr. B ad en i. Proszę o głos.

JE. hr. M a r s z a ł e k. P. B ad en i ma głos.

P. hr. B ad en i. Przyznam się, że do poprawki szan. p. Grocholskiego byłem cokolwiek przygotowany. Jest ona bowiem dalszém zastosowaniem téj zasady, wykluczającej ingerencją władz środkowych autonomicznych od działania korporacji autonomicznych, a właśnie ja byłem tak szczęśliwy, że w sprawach, memu zarządowi powierzonych, z tą zasadą w kilku wypadkach się spotkałem.

P. Grocholski rozpoczął pierwsze swoje przemówienie od tego, iż przyznaje, że koleje wtenczas dopiero przyjdą do ważności swojej i uzyskają pożyteczność dla kraju, jeżeli będą połączone dojazdami z krajem całym. Otóż zdaje się, że i tu musiał dążyć szan. poseł do celu tego samego, kiedy mowa o ustawie, mającej ułatwić osiągnięcie tego celu. Szanowny mowca jako środek do celu proponuje nam, ażebyśmy decyzją nad tém pozostawili samym powiatom. Proszę Panów! Jeżeli ten istotnie był cel, to zdaje mi się, że taki środek do jego osiągnięcia nie będzie odpowiedni.

I powiedział szanowny poseł na usprawiedliwienie myśli swój: „toż przecie te dojazdy będą się budowały kosztem powiatu“ — nie przeczę, że w pewnej części, muszę jednak zwrócić uwagę na §. 8. ustawy, gdzie wyraźnie jest powiedziane: „jeżeli z powodu koncesyi kolejowej lub specjalnego tytułu prawnego obowiązek kolei nie jest mniejszy.“ Toż właśnie w takim wypadku fundusz krajowy będzie musiał wziąć na siebie większą część kosztów utrzymania, a więc nie zawsze większa część ciężaru spadnie na powiat i dlatego pozostawienie ingerencji wyłącznie powiatom nie byłoby usprawiedliwione.

Proszę Panów! jeżeli kiedy gmina i powiaty

dojdą do zrozumienia własnego interesu i rządzić się będą tak, iż nie będzie sprzeczności pomiędzy ich interesem a interesem ogółu, to zapewne wtenczas zastosowanie takiej ustawy będzie możliwe i odpowiednie — ale to jest stan idealny. Do takiego ideału powinniśmy dążyć, lecz tylko powoli i systematycznie. Ale już szan. p. sprawozdawca podniósł, że żyjemy w czasach, w których wychodzą od Wydziałów powiatowych do Sejmu nawet takie petycje, ażeby systować budowę drogi krajowej, która, się buduje kosztem kraju z wyjątkiem jedynie dostarczania gruntu. A wiecie Panowie, jaki to był powód, iż taką petycją wniesiono? — oto ten, że pare gmin ma być wyłączonych z tego powiatu a do innego powiatu przyłączonych, w skutek tego pierwszy powiat żąda zasystowania budowy drogi, kosztem kraju prowadzonej, aby się doczekać czasu, w którym tych parę gmin będą wyłączone, a wtedy koszta wywłaszczenia gruntu poniesie drugi ościenny powiat.

Taki jest faktyczny stan rzeczy w powiatach dzisiejszy i czy wobec takiego zapatrywania na stosunek obowiązków powiatu do obowiązków ogółu będzie pożyteczną rzeczą pozostawić decyzją nad potrzebą dojazdu samym powiatom, to pozwolę sobie powątpiewać.

Mnie się zdaje przeciwnie, że nie należy téj rzeczy pozostawiać samowoli, dopóki nie będziemy mieli rękojmi że swobodne działanie wszystkich jednostek zgodne będzie z dobrem kraju.

Jeżeli Panowie zresztą macie nieufność do najwyższej władzy autonomicznej, to nie wiem u której korporacji nieufność taka może być mniej uzasadniona, aniżeli właśnie w téj korporacji, w której rękę zawsze jest skład Wydziału krajowego każdej chwili tak złożyć, aby na ufność mandanta sobie zasłużył.

P. Erazm W o ł a ń s k i. Proszę o głos.

P. ks. S a w a. Proszę o głos.

P. Apolinary J a w o r s k i. Proszę o głos.

P. hr. G o l e j e w s k i. Proszę o głos.

JE. p. G r o c h o l s k i. Proszę o głos.

P. C h r z a n o w s k i. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Przystąpimy do wyboru mowców generalnych. Upraszam panów do głosu zapisanych o oświadczenie się, czy są za wnioskiem JE. p. Grocholskiego, czy przeciw.

P. Erazm Wolański. Za.

P. ks. Sawa. Ja czynię osobną poprawkę.

P. Apolinary Jaworski. Za przedłożeniem komisji, ale zrzekam się głosu.

P. hr. Golejewski. Za.

JE. p. Grocholski. Za.

P. hr. Krukowiecki. Za.

JE. hr. Marszałek. Jest więc czterech p. posłów za poprawką, upraszam panów o wybór mowcy generalnego.

P. hr. Golejewski. JE. p. Grocholski wybrany generalnym mowcą.

JE. hr. Marszałek. JE. p. Grocholski jako generalny mowca ma głos.

JE. p. Grocholski. Żądając głosu nie chciałem odpowiadać na zarzuty, zrobione mojemu wnioskowi, bo przyznaję, że zarzutów rzeczowych w przemówieniu szan. mowcy, który przeciw mnie mówił, nie było. Chciałem tylko odpowiedzieć na pewne zarzuty przeciw powiatom i może przeciw memu zapatrywaniu się. I w tém spotkałem się ze wszystkimi tymi, którzy zapisali się do głosu. Wszyscy żądali, abym odparł zdanie tego szanownego mowcy, który się wyraził, że nie można téj rzeczy spuszczać na samowolę powiatów:

Jeżeli samowola jest autonomią, to się dziwić muszę, jak członek Wydziału krajowego może przeciw temu występować (brawo). A jeżeli samowola ma być czemś inném jak autonomią, to zdaje mi się, że nikt téj samowoli powiatów nie chciał i o téj samowoli mowy być nie może.

Szanowny mowca powiedział przytém, że powinniśmy mieć przeciwieństwo zaufanie do téj instytucji, którą sami wybieraliśmy i której skład od nas zależy. Proszę Panów! gdybym się powodował nieufnością do téj instytucji, to wierzajcie mi, że otwarcie bym to wypowiedział, nigdy bowiem nie zwykłem zatajać tego co myślę, albo obwijać w bawełnę to, co chcę powiedzieć, ale mną nie to, lecz zasada powoduje. Nie dla tego, abym Wydziałowi krajowemu nie ufał, żebym przypuszczał, iż on coś złego zarządza, ale dlatego, że mojem zdaniem

Wydział krajowy nie ma prawa nakazywać powiatom, aby coś takiego swoim kosztem robiły.

Szanowny mowca oświadczył, że jestem po niekąd w sprzeczności w moich zapatrywaniach, bo uznaję, że koleje nie będą mogły być zupełnie eksploatowane, dopóki nie będzie dróg dojazdowych, a pomimo to chcę budowę dróg dojazdowych (a raczej postanowienia, czy mają być drogi dojazdowe budowane) złożyć w ręce reprezentancji powiatowych. Otóż ja nie mogę się w tém żadnej dopatrzyć sprzeczności, bo jeżeli się coś uznaje za pożyteczne, to z tego jeszcze nie wypływa, aby to koniecznie musiało nastąpić. Może bowiem nastąpić wszystko, lecz w granicach możliwości — o tyle może to nastąpić, o ile powiaty będą w stanie budować drogi; pozwoliłem zaś sobie wypowiedzieć, iż mam otuchę i nadzieję, że powiaty, mając ustawą zapewnioną pomoc tak znaczną ze strony kolei i ze strony funduszu krajowego, przystąpią tém pewniej i w daleko obfitszej mierze do budowy dróg, niż czyniły to dotąd.

Zdaje mi się, że w tém sprzeczności nie ma. A jeżeli szanowny mowca przeciw memu zapatrywaniu twierdził, że Wydział krajowy na mocy §. 8. może się także w bardzo znacznej mierze przyczynić do kosztów, to prawda, ale z tego, że Wydział krajowy może się przyczynić, nie wypływa jeszcze, aby Wydział mógł nakazać, aby się powiaty przyczyniały, bo jeżeli powiat uczyni wniosek, to w ręku Wydziału krajowego będzie leżało, czy droga będzie budowana, czy też nie, gdyż od porozumienia się Wydziału krajowego z Namieśtnictwem będzie zależało, czy ma być dojazd budowany, czy nie. Prawo zatem Wydziału krajowego niczém nie będzie przez powiaty naruszane.

Jeżeli zaś Wydział kraj. będzie miał prawo czynienia wniosków wbrew zapatrywaniu się powiatu i sam o tym wniosku rozstrzygać, to zdaje mi się, że prawa reprezentacji powiatowej będą naruszone w taki sposób, który autonomi ubliża.

Z tych względów upraszam Wys. Izbę, aby tę poprawkę przyjąć raczyła.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Paragraf ten bardzo żywo i wszechstronnie był rozbiegany w komisji i zupełnie te same wątpliwości, które podniósł JE. p. Grocholski, tam podniesione były. Muszę z góry oświadczyć, że pod względem zasadniczym p. Grocholski ma zupełną rację, a tego samego zdania była i komisja. Sądzą jednak, że

stylizacya tego paragrafu taka, jaką komisya proponuje, ma racya bytu pod względem praktycznym. Szanowny p. Grocholski powiada: I cóż, jeśli Rada powiatowa nie zrobi co do niej należy — czy dla tego Wydział krajowy ma wejść w prawa i narużyć zasadę autonomii. Woli szanowny poseł tu i ówdzie stracić dojazd do kolei, byle uratować zasadę.

Że biorąc rzeczy czysto teoretycznie, narusza się tutaj zasadę autonomii i to przyznaje, ale na kogoż się to prawo przelewa? na Wydział krajowy, legalną reprezentacyą Sejmu, na Wydział, który jest nie inną tylko autonomiczną, a przecież wyższą władzą w kraju.

Czyż można, mówi p. Grocholski, aby powiaty mimo woli płaciły? Mojem zdaniem można, jeśli trafią się takie, że same nie poczuwają się do spełnienia swego obowiązku. Autonomia przecie musi mieć cel korzyści ogólnej, a nie dowolności, czy komuś się podoba zrobić czy nie.

Nasuwa się jeden przykład, gdzie takie powiaty z góry mają sobie narzucony obowiązek płacenia i to nie od Sejmu ani Wydziału krajowego, nie od władzy czysto autonomicznej, ale od Rady szkolnej okręgowej. Tam ustawa powiada: powiat musi na potrzeby szkół okręgowych zapłacić 4%; i nie pytają się wcale powiatu, czy on tę lub ową szkołę uznaje za potrzebną, oświatę w takim lub w owakim prowadzoną kierunku za użyteczną. Jeśli Panowie chcecie, to to jest większe naruszenie autonomii, niżeli ten ustęp proponowany przez nas w §. 5. — gdzie dopiero w wypadku nie spełnienia swego obowiązku przez Wydział powiatowy wkracza Wydział krajowy, wyższa władza autonomiczna i zaradza złemu. Mnieby się więc zdawało, że lepiej okolicom potrzebującym dojazdów, dać więcej gwarancyi w ustawie że je mieć będą, niżeli ze względów czysto teoretycznych bronić autonomii, której nikt nie atakuje, tylko tam, gdzie trzeba tego, daje z niej użytek Wydziałowi krajowemu, także władzy autonomicznej.

Ja jednak proszę Panów, ani na chwilę nie ludzę się iżby być mogło, że tak ułożony ustęp, jak go komisya proponuje, już wszystkiemu zaradzi. Wszystkiemu nie, ale zaradzić może w pojedynczych chociaż wypadkach, bo ja i w to wierzę, że w tych powiatach, gdzie zasadniczo nie robić nie chcą, tam nie zawsze pomoże i Wydział krajowy, postawią mu bowiem tyciące trudności. Działają, tworzą coś dodatniego ludzie, nie same ustawy, gdzie ci nie nie robią, tam ustawy nie pomogą nie zaradzą złemu.

Wydział krajowy pomoże, mając to prawo z ustawy w jedném i drugiem miejscu, ale w trzecim lub w czwartém już może nie zawsze podola wszystkiemu, bo nie siedzi na miejscu w powiecie, ale tu we Lwowie. Projekt więc, który wnosimy, chce zaradzić choć małej liczbie potrzeb, jeśli całości zaradzić nie może i dla tego przy tym ustępie obstajemy. Zresztą i dziś ocowiążująca ustawa w §. 25. zawiera postanowienia, nadające Wydziałowi krajowemu nadzór naczelny i kierunek pewien spraw drogowych, tak bardzo więc z czémś nowym nie występujemy tutaj, tylko przyznaje, rozszerzamy atrybucyę Wydziału krajowego, a czynimy to z przeświadczeniem, że czynimy dobrze.

W końcu muszę oświadczyć Wysokiej Izbie, że komisya spodziewała się dłuższej dyskusyi nad temi słowami, nie cofnęła ich jednak, bo ma przekonanie, że wzmacniając atrybucyą Wydziału krajowego, nada się mocy ustawie, mieć się będzie więcej gwarancyi, że zostanie szerzej wykonywana.

Jedno wyrażenie nie przemawia na jego stronę. Powiada p. Grocholski, że oddaje się powiaty na łaskę i niełaskę Wydziału krajowego. No! proszę Panów, jakże znówu podatkujących, koleje żelazne i potrzeby kraju oddawać na łaskę lub niełaskę Wydziałów powiatowych? To znów niesprawiedliwość. Bo raz jeszcze powtarzam, opierając się nie na przypuszczeniach, ale na faktach, że niektóre powiaty — jest ich dzięki Bogu znaczna mniejszość — mają po prostu wstręt do roboty.

Oto ciekawy przykład: Będąc zajęty jako członek komisyi do sprawdzenia czynności Wydziału krajowego, spotkałem się z Radami powiatowymi, które dostały subwencyą od Wydziału krajowego na roboty około dróg. I jak też Panowie myślicie? co z nią zrobiły? Umieściły pieniądze w kasie zaliczkowej na procent i dopiero kiedy Wydział krajowy pyta się co się stało? dla czego nie się nie robi? okazało się, że Rady powiatowe zamiast coś robić za daną subwencyą — pieniądze na procent umieściły. Musiał więc Wydział wystąpić ze stosowną interwencyą, żeby się inaczej działo. Nie trzeba więc sobie tych naszych Rad tak idealnie przedstawiać.

Przewodniczę jako prezes Rady już w drugim powiecie, ale nie mogę powiedzieć, aby tego rodzaju postanowienia miały ubliżać Radom powiatowym w ogóle. Dotkną one tylko te Rady, które nic nie robią, a przyznam się, że względem takich Rad powiatowych z wielkim respektem nie jestem, owszem radbym, aby one mogły być jakimiś le-

galnymi środkami zagnione, żeby nie zapoznawały interesów swoich wyborców.

Dla tego obstage za wnioskiem komisji.

JE. hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie §. najpierw z wypuszczeniem słów w myśl p. Grocholskiego „albo na wniosek Wydziału krajowego“. Paragraf ten brzmiałby (czyta):

„O potrzebie budowy nowego dojazdu do dworca lub stacji kolejowej, równie jak o potrzebie przełożenia lub rekonstrukcji dojazdów istniejących, jakoteż o kierunku tych dojazdów, orzeka na wniosek Rady powiatowej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym, a w braku takiego porozumienia, Ministerstwo spraw wewnętrznych wspólnie z Ministerstwem handlu“.

(Mówi.) Upraszam tych panów, którzy ten paragraf w tém brzmieniu przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku komisji są za dodaniem słów „albo na wniosek Wydziału krajowego“, aby zechcieli powstać (mniejszość). Odrzucono.

Przystępujemy do §. 6. Czy żąda kto głosu?

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. W §. 6. jest końcowy ustęp téj treści: „W téj komisji weźmie udział delegat Wydziału krajowego“. Otóż w naszym ustroju autonomicznym istotnie tak być powinno, że wszystkie czynniki autonomiczne powinny mieć pewną łączność między sobą, wzajemnie się wspierać, szanować i poważać.

Nie mogłem wprawdzie zrozumieć w przemówieniu szanownego referenta, członka Wydziału krajowego, wyrazu „samowola powiatów“, bo taki sam zarzut możnaby i nie bez podstawy uczynić również Wydziałowi krajowemu.

(Głosy. Ależ o tém już była mowa dawno, to do rzeczy nie należy).

Przepraszam — należy. Jak Panowie mówiliście, to ja słuchałem. Przy tém §. o Wydziale krajowym mówić można.

Otóż szanowny referent powiedział, że władze środkowe do wyższych władz autonomicznych nie mają ufnosci. Ależ możnaż i to odwrotnie powiedzieć, że wyższe władze autonomiczne powinny przyczyniać się do wzbudzenia zaufania niższych

władz, nie zaś je tak lekce traktować, jak to członek Wydziału ma zwyczaj czynić.

(Głosy. O tém nie ma obecnie mowy.)

Przepraszam, jest mowa o tém, bo ja mogę wnieść wymazanie tego ustępu o delegacie Wydziału. Więc rzecz naturalna, skoro tego stosunku nie ma, jakiby z obydwóch stron być powinien, którego stosunek dość niewłaściwy sam wyłącznie p. referent Wydziału krajowego wprowadza, sądzę, że ten dodatek delegata Wydziału krajowego nie wiele się przyczyni do obrony interesów powiatowych

(Głosy. oho! oho!)

i można go opuścić. Albowiem z praktyki się okazuje, że nie zawsze delegat Wydziału krajowego bierze w opiekę Rady powiatowe. W naszym powiecie husiatyńskim, musieliśmy w bieżącym roku wydać 2000 złt. na expropriację drogi, zeszłego roku daliśmy 5500 złt., które są jak mówią, wyrzucane za okno.

W obec tego, że opieka Wydziału krajowego nad Wydziałami i Radami powiatowymi nie jest taka, jak być powinna, a skoro się tak przedstawia, wnoszę wykreślenie ostatniej alinei §. 6.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciszki. Muszę zwrócić uwagę p. Wolańskiego, że wniosek opuszczenia ostatniego ustępu §. 6. jest zupełnie nieuzasadniony, bo §. 6., jest następstwem praw państwowych obowiązujących przy budowie nowych kolei. Podług przepisów kolejowych w skład komisji politycznej kolejowej, o jakiej tu jest mowa, wchodzi jeden delegat Namiestnictwa, jeden z Ministerstwa wojny, kapitan generalnego sztabu i t. d., ażeby wszystkie interesa i potrzeby mogły być zastąpione. Trudno więc, jeżeli my jako kraj przyczyniać się mamy do znacznych często kosztów budowy dróg dojazdowych, abyśmy naszego delegata nie mieli tam, gdzie nasze interesa rozstrzygać się będą, gdzie o nas przecie chodzi.

P. Wolański, który przed chwilą tak gorąco bronił zasady autonomii, iż nie chciał, ażeby Wydział krajowy w pewnych sprawach rozstrzygał, twierdzi naraz, że już delegata autonomicznego nie potrzeba! Gdzie się ta autonomia podziela?

Stanowczo zatem obstawać muszę, aby w komisji takiej i interesa kraju były przez delegata Wydziału krajowego reprezentowane, przez delegata Wydziału z tego głównie względu, że komisya

taka nie będzie ograniczała czynności swój do jednej stacyi kolejowej, lub w jednym powiecie lecz na całej linii mającej się budować kolei, a Wydział krajowy przecież całość interesów na oku mieć musi. Wreszcie dodam, że §. 6. bez ostatniego ustępu nicby nie znaczył i możnaby go zupełnie wykreślić.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Piérwszy ustęp poddam osobno pod głosowanie. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują ustęp piérwszy §. 6. w brzmieniu (czyta):

„W razie budowy nowej kolei żelaznej, nowego dworca lub stacyi kolejowej, komisya polityczna, wysłana w myśl przepisów kolejowych do zbadania stanu rzeczy, zbada zarazem potrzebę dojazdów odpowiednich, oraz techniczne warunki budowy, lub rekonstrukcyi i konserwacyi drogi dojazdowej“,

(mówi) aby zechcieli rękę podnieść (większość)
Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp drugi (czyta):

„W téj komisyi weźmie udział delegat Wydziału krajowego,“

(mówi) aby zechcieli powstać (większość).
Jest przyjęty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. W sprawie formalnego traktowania wnoszę, ażeby §§. 7., 8., 9., i 10. przyjęto en bloc bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Już jest uchwalone, ażeby przyjmować bez czytania paragrafy, do których nikt głosu nie żąda. Będę więc czytał tytuły paragrafów i zapytywał czy żąda kto głosu. Czy żąda kto głosu do §. 7. (Nikt). Czy żąda kto głosu do §. 8.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Paragraf 8. opiewa jak następuje (czyta):

„Do kosztów utrzymania dojazdów kolejowych, uznanych za potrzebne w sposób §. 5. przepisany, mają się przyczyniać strony konkurujące

w stosunku i pod warunkami wymienionymi w §. 4., jeżeli z powodu koncesyi kolejowej lub specjalnego tytułu prawnego obowiązek kolei nie jest mniejszym “

Otóż z treści tego paragrafu wynika, że w tym samym stosunku, w jakim koszta budowy dróg dojazdowych mają być pokrywane, również i koszta utrzymania mają być pokryte. Ależ proszę Panów! w tym paragrafie, a w szczególności w końcowym jego ustępie jest zarazem orzeczenie, co do którego ja osobiście mam pewną wątpliwość. Jest tu bowiem powiedzianem, że kolej przyczynia się do kosztów budowy w jednej trzeciej części, jeżeli (czyta): „jeżeli z powodu koncesyi kolejowej lub specjalnego tytułu prawnego obowiązek kolei nie jest mniejszym.“ Owoż przyjmuję wypadek, że obowiązek kolei z tytułu prawnego jest mniejszy, i zapytuję kto w takim razie ma zapłacić? Odpowie mi zapewne szan. sprawozdawca, że już w końcowym ustępie §. 4. wyraźnie powiedziano, że koszta, niepokryte przez strony konkurujące, ponosi fundusz krajowy.

Lecz szanowni Panowie, odpowiedź taka mnie przynajmniej zadowolić nie może, a to z téj prostej przyczyny, ponieważ ten ustęp, wkładający obowiązek na kraj, którego inne strony konkurujące nie wykonują, nie odnosi się do kosztów utrzymania, tylko do kosztów budowy. W §. 4. bowiem powiedziano, że „koszta budowy, równie jak koszta zakupna gruntów i wszelkie inne odszkodowania, ponoszą strony konkurujące w następującym stosunku.“ Więc tu o kosztach utrzymania nie ma wzmianki, tylko o kosztach budowy. Dla mnie przeto jest rzeczą wątpliwą, czy na podstawie §. 4. może być fundusz krajowy pociągnięty do pokrycia kosztów utrzymania, ktoreby w danym wypadku kolej pokryć nie była obowiązana.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. §. 8. brzmi (czyta):

„§. 8.

Do kosztów utrzymania dojazdów kolejowych, uznanych za potrzebne w sposób §. 5. przepisany, mają się przyczyniać strony konkurujące w stosunku i pod warunkami wymienionymi w §. 4., jeżeli z powodu koncesyi kolejowej lub specjalnego tytułu prawnego obowiązek kolei nie jest mniejszy.“

§. zaś 5. powiada, że o potrzebie budowy nowych dojazdów i o potrzebie przełożenia i rekonstrukcyi rozstrzyga Namiestnictwo w porozumieniu

z Wydziałem krajowym. Ależ Panowie, są dojazdy, które niewątpliwie jako dojazdy uważane być muszą, a które dzisiaj kosztem Rad powiatowych są budowane i które utrzymywane być muszą. Czy dlatego, że któryś powiat ponosił dotąd tę ofiarę, że wybudował dojazd i dotąd go utrzymywał, czy dlatego ma go in infinitum wiecznie utrzymywać? Jeżeli będziemy się trzymali dosłownego brzmienia tego §., to wypadaloby z tego, że ponieważ uchwalony dojazd nie został uznany za potrzebny w sposób w §. 5. przepisany, zatem do utrzymania tego dojazdu strony przyczyniać się nie są obowiązane. Zwracam uwagę Wysokiej Izby na to, że to byłoby niesłuszne i niesprawiedliwe. Dlatego sądzę, że chociażby ten paragraf nie uległ zmianie, to jednak na podstawie zdania, objawionego w tej Wys. Izbie, w drodze administracyjnej przestrzegana będzie zasada, że wszelkie drogi dojazdowe powinny mieć konkurencyą. Jeżeli zaś była kwestya co do wyrażenia „w sposób w §. 5. przepisany,” to musiałoby być dopiero rozstrzygnięte, czy droga ma być uważana jako taki dojazd, do którego ten przepis się odnosi.

Dziś podług brzmienia §. 1. nie wiem, czy jest jaka droga powiatowa w Galicyi, któraby nie mogła być uznana za dojazdową.

Komisarz rządowy p. Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Zaleski. Co do wątpliwości, podniesionej przez Jego Exzellenca p. Grocholskiego, zdaje mi się, że wyjątek byłby tylko wówczas, gdyby był specjalny tytuł prawny, t. j. gdyby czy to z powodu ugody, z przedsiębiorstwem kolejowem, czy też na mocy innego tytułu prawnego, powiat obowiąże się budować i utrzymywać dojazd wyłącznie swoim kosztem; tam zaś, gdzie taki specjalny tytuł nie zachodzi, droga dojazdowa będzie traktowana podług przepisu tej ustawy i kosztą jej utrzymania będą się rozdzielały podług §. 8.

Co do koncesyi kolejowej, o której wspomniał poseł Abrahamowicz, to obowiązek konkurowania mniejszym datkiem jak $\frac{1}{8}$ części na mocy koncesyi stanowi przywilej kolei i to przywilej zastrzeżony ustawą, niepodobna zaś ustawą krajową znieść takiego przywileju.

P. Alfons Czaykowski. Proszę o głos.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

P. Skałkowski. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya jest zamknięta. Do głosu są zapisani posłowie: Alfons Czaykowski, Smarzewski i Skałkowski.

Poseł Czaykowski ma głos.

P. Alfons Czaykowski. Zapisalem się do głosu, z powodu przemówienia posła Abrahamowicza. Widzi on §. w 8 wielką wątpliwość; co do mnie zaś jest §. ten nadzwyczaj jasny. §. 8 opiewający w dosłownem brzmieniu:

„Do kosztów utrzymania dojazdów kolejowych uznanych za potrzebne w sposób §. 5. przepisany, mają się przyczyniać strony konkurujące w stosunku i pod warunkami wymienionymi w §. 4., jeżeli z powodu koncesyi kolejowej lub specjalnego tytułu prawnego obowiązek kolei nie jest mniejszy“, nie pozostawia pod względem jasności nic do życzenia Poseł Abrahamowicz był tego zdania, że wprowadzie §. 4 normuje obowiązki stron konkurencyjnych, jednak są to obowiązki, odnoszące się tylko do budowy. Ależ jest to rzecz bardzo naturalna, bo dopiero §. 8 odnosi się do konserwacyi i stanowi, że te same obowiązki jakie przy budowie oznacza §. 4 analogicznie zastosowane będą przy konserwacyi. Poseł Abrahamowicz wspominał, że o konserwacyi nie było mowy w §. 4 — bardzo naturalnie — bo §. 4 mówi tylko o budowie, a o konserwacyi nie może być tam mowy; §. zaś 8 przenoszący te same normy z budowy na konserwację nie pozostawia żadnej wątpliwości pod tym względem. Co się tyczy ustępu, „jeżeli z powodu koncesyi kolejowej lub specjalnego tytułu prawnego obowiązek nie jest mniejszy“ to mnie się zdaje, że na to odpowiada ten ustęp §. 4., na który się p. Abrahamowicz wprowadzie powołał, ale z którego właśnie wysnuł pewną niejasność. Ostatni ustęp §. 4, opiewa: „koszta nie pokryte przez strony konkurujące wymienione w §. 3 lit. a, b, c, i d, ponosi fundusz krajowy“. O ile więc będzie kolej dawać mniej, o tyle w rezultacie przypada więcej zapłacić z funduszu krajowego. Nie ma więc w tém żadnej niejasności. Co się tyczy opuszczenia słów „uznanych za potrzebne w sposób §. 5 przypisany“ to pod tym względem podzielam w zupełności zdanie JE. p. posła Grocholskiego.

JE. hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Co do wątpliwości przez p. Grocholskiego podniesionej, przemówił kilka słów zastępca Rządu i zdaje mi się, jeżeli dobrze zrozumiał, że zapatrywianiami swojemi zbliża się do tego stanowiska, na którym stanął poseł Grocholski.

Jednakże wyjaśnienie, dane ze strony Rządu, nie może dać mi zaspokojenia tam, gdzie się tworzy nowa ustawa, bo oświadczenia bywają zapomniane a text ustawy zostaje. Otóż chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na jedną okoliczność, o której nie powiedział poseł Grocholski a to: że z brzmienia §§. 5 i 8 łącznie uważanych powstaje luka w ustawie postanowieniu co do utrzymania dojazdów, o których jest mowa w ustawie. Postanowienie to odnosi się tylko do nowych dojazdów, dopiero zbudować lub rekonstruować się mających, a do żadnych innych się nie odnosi. Paragraf 1, który Sejm uchwalił, powiada, co są drogi dojazdowe, a choć §. ten był na dzisiejszym posiedzeniu uchwalony, nie od rzeczy będzie Panom go przypomnąć (czyta):

„Dojazdami kolejowymi w ogólności są drogi publiczne, łączące dworce i stacye kolei żelaznej z najbliższymi drogami państwowymi, krajowymi lub powiatowymi, jakoteż z najbliższymi miastami lub miasteczkami. Place przed dworcami i stacyami, przeznaczone dla ruchu osób i wozów, równie jak rampy kolejowe, łączące te place z dojazdami, nie stanowią części dojazdów kolejowych“.

(Mówi): Zwracam uwagę Wysokiej Izby na to, że nie jest wyjęta żadna kategoria dróg, a więc są tém i drogi powiatowe objęte. Jeżeli tedy dzisiejsza droga powiatowa łączy dworzec kolei z drogą państwową lub miasteczką, to ta droga już przestała być drogą powiatową, ustawa zrobiła z niej dojazd a zatem zniosła tém samym z powiatu obowiązek utrzymywania téj drogi — bo powiat ma obowiązek utrzymywać tylko drogi powiatowe. §. 8 nie nakłada tego obowiązku na konkurencyą, więc powstaje pytanie: kto będzie utrzymywał te drogi? Powiat nie ma obowiązku, bo droga ta już przestała być drogą powiatową, a konkurencyja nie ma obowiązku, bo ustawa nie mówi o tych drogach i nie nakłada na nią obowiązku utrzymywania téj. Zdaje mi się przeto, że jest to luka w postanowieniach ustawy.

Widząc tedy, że ustawa jest gruntuownie opracowana nie chciałbym stawiać wniosku do stylizacyi

bo mógłbym pójść za daleko, albo nie osiągnąłbym celu, o który mi chodzi; pozostawiam to p. sprawozdawcy, czy — jeżeliby się zgodził na to, co poseł Grocholski powiedział i co ja miałem zaszczyt powiedzieć, a co jednak nie stawiam jako wniosek, nie wypadaloby wziąć §. 8 pod rozwayę w komisji tak, aby tok obrad nie był przerwany, tylko, aby mógł pójść do końca, a w komisji zastanowić się nad tym §. 8, bo stąd powstałaby szkodliwa luka w ustawie.

JE. hr. Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że niemal we wszystkich ustawach o drogach dojazdowych jest następujące postanowienie, którego w naszym projekcie nie ma, mianowicie jest tam powiedziane (czyta):

„Ustawa ma być zastosowana do istniejących dojazdów kolejowych, o ile obowiązek konserwacyi tych dróg nie jest jeszcze ugodą, lub w inny sposób unormowany.“

(Mówi): Do §. 15. wniosem odpowiedni dodać, a teraz proszę się zastanowić, że są takie dojazdy, których konserwacya nie jest wcale unormowana. Jeden z członków komisji drogowej powiedział mi, że do konserwacyi takiéj drogi jest albo powiat, albo gmina obowiązana. Rzecz się ma inaczej. Dopóki nie było tych norm, jakie zamierzamy uchwalić, obowiązywało rozporządzenie Ministerstwa handlu z r. 1871., które nakazywało przy reambulacyi kolei dążyć do porozumienia, a które kończyło się często na tém, że kwestyą konserwacyi pozostawiono otwartą, tak że w jedném miejscu koléj, to znów Rada powiatowa, lub gmina, lub wreszcie ten, komu na tém najwięcej zależy, drogi te konserwuje. W każdym razie więc należałoby te obowiązki unormować i dlatego popieram wniosek p. Grocholskiego.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Przypuszczam, że szanowny poseł prosi głos co do formalnego traktowania.

P. Smarzewski. Postawię wniosek, aby w §. 8. opuścić wyrazy, odnoszące się do §. 5. i aby ten §. 8. brzmiał następująco (czyta): „§. 8. Do kosztów utrzymania dojazdów kolejowych mają się przyczyniać strony konkurujące w stosunku i pod warunkami wymienionymi w §. 4., jeżeli z powodu koncesyi kolejowej lub specjalnego tytułu prawnego obowiązek kolei nie jest mniejszy.“

Gdyby ten §. tak brzmiał, natenczas nie byłoby luki w ustawie.

JE. hr. Marszałek. Wniosek p. Smarzewskiego jest negatywny, więc uważam go jakoby był postawiony co do formalnego postępowania.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

J. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Maie się zdaje, że po zamknięciu dyskusyi nie można czynić wniosku i przeciwko temu wnioskowi proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Zwracam uwagę szanownego posła, że w regulaminie jest powiedziane, iż każdy poseł ma prawo czynić wniosek co do sposobu podawania pod głosowanie, więc w takim razie i po zamknięciu dyskusyi może być wniosek formalny postawiony, a podług regulaminu ja erzekam, w jakiej formie ma być wniosek podany pod głosowanie.

Jednakże tu nie będę sam rozstrzygał, ponieważ wniosek jest zbyt wielkiej doniosłości i dlatego zapytnę Wysoką Izbę, czy zgadza się na to, aby dyskusya nad wnioskiem posła Smarzewskiego była otwartą?

P. Smarzewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Zmieniam wniosek mój w ten sposób, że schodzę na stronę formalną i proszę tylko JE. Marszałka, aby raczył te słowa osobno poddać pod głosowanie.

JE. hr. Marszałek. Wobec wniosku p. Smarzewskiego i po uwadze p. Grocholskiego, że uważa to opuszczenie za rzecz doniosłą i że chce się temu sprzeciwić, muszę zapytać Wysoką Izbę, czy Wysoka Izba nie uzna za stosowne otworzyć na nowo dyskusyi.

Upraszam tych panów, którzy wobec wniosku p. Smarzewskiego i uwagi p. Grocholskiego zgadzają się na otworzenie na nowo dyskusyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość), Dyskusya jest na nowo otwarta.

P. Hausner. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Wnoszę zamknięcie posiedzenia.

JE. hr. Marszałek. Wobec tego, że godzina jest spóźniona a przy zapowiedzianych poprawkach nie mam nadziei doprowadzenia rozpraw rychło do końca, przychyłam się do wniosku zamknięcia posiedzenia. Nie chciałbym go jednak zwoływać na wieczór, bo jeżeliby się wieczorne posiedzenia odbywały, to nie byłoby nadziei, aby komisy budżetowa skończyła swoje prace, na których koniec wszyscy niecierpliwie oczekujemy. Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro rano o godzinie 10. Ponieważ jest jeszcze kilku posłów, którzy nie złożyli dotąd przyrzeczenia, będę prosił, aby jeszcze przed końcem posiedzenia zechcieli tego dopełnić.

Nie złożyli dotąd przyrzeczenia: pp. Ziemiałkowski, Rey i Głogowski. Proszę o odczytanie roty przyrzeczenia.

(Sekretarz p. Józef Jasiński czyta rotę przyrzeczenia, pp. JE. dr. Ziemiałkowski, p. hr. Rey i p. Głogowski składają w ręce JE. hr. Marszałka przyrzeczenie).

JE. hr. Marszałek. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godzinie 10.

Na porządku dziennym będzie (czyta):

1. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy o dojazdach kolejowych. Sprawozdawca p. Męciński.
2. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji komitetu, zawiązanego dla przeprowadzenia regulacji Żabnicy. Sprawozdawca p. dr. Skalkowski.
3. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia trzech posad asystentów manipulacyjnych, przy równoczesnym zwinięciu dwóch posad kancelistów. Sprawozdawca komisji budżetowej p. dr. Skalkowski.
4. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków samoistnych (niedotowanych), budżetem nieobjętych, za lata 1877. i 1878. Sprawozdawca p. Romanowicz.
5. Sprawozdanie komisji budżetowej o udzielenia subwencji szkole przemysłowej w Przemysłu. Sprawozdawca p. Romanowicz.
6. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji Towarzystwa św. Józefa z Arymatei o udzielenie subwencji. Sprawozdawca p. Hausner.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie rozszerzenia budynku krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Sprawozdawca p. Scipio.
8. Sprawozdanie komisji kultury krajowej w sprawie ustanowienia w Tarnowie ekspozytury bióra melioracyjnego. Sprawozdawca p. Gorayski.
9. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku posła Majera w sprawach klinik krakowskich. Sprawozdawca p. Majer.
10. Sprawozdanie komisji edukacyjnej w sprawie przeniesienia siedziby Rad szkolnych okręgowych z Mościsk do Jaworowa i z Husiatyna do Trembowli i o przydzielenie powiatu dąbrowskiego do okręgu Rady szkolnej tarnowskiej. Sprawozdawca p. Tarnowski.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 3. min. 45.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

19. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 13. lipca 1880.

Treść: Interpelacya p. Rożankowskiego do komisarza rządowego w przedmiocie zamianowania nauczycielki nieposiadającej języka wykładowego ruskiego w szkole ćwiczeń we Lwowie. — Wniosek p. Jana hr. Stadnickiego w sprawie przekopania kanału, łączącego Dniestr z Sanem. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. Buchwalda w przedmiocie jednej z wniesionych petycji. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą o dojazdach kolejowych. — Przemówienie sprawozdawcy komisji drogowej co do poprawek, wniesionych do §. 8. i przyjęcie tegoż paragrafu. — Przemówienia pp. Apolinarego Jaworskiego, Erazma Wolańskiego, hr. Golejewskiego, powtórne Jaworskiego, Alfonsa Czaykowskiego, hr. Badeniego i sprawozdawcy co do §. 11. i przyjęcie tegoż paragrafu. — Przemówienie p. hr. Golejewskiego z poprawką do §. 12. i uchwalenie tegoż paragrafu bez zmiany. — Przyjęcie en bloc paragrafów, do których nie było poprawek i oraz całej ustawy w trzecim czytaniu. — Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji komitetu, zawiązanego dla regulacyi Żabnicy. — Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Męcińskiego, hr. Badeniego, powtórne hr. Golejewskiego, Erazma Wolańskiego i sprawozdawcy w dyskusyi ogólnej. — Przemówienia pp. hr. Krukowieckiego, ks. Sanguszki, dr. Zyblikiewicza, Chrzanowskiego i sprawozdawcy w dyskusyi szczegółowej, tudzież przyjęcie wniosków komisji bez zmiany. — Sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego co do zmiany w etacie tegoż Wydziału. — Przemówienia pp. hr. Krukowieckiego, hr. Golejewskiego, powtórne hr. Krukowieckiego, Michała Popiela i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych, budżetem nieobjętych za lata 1877 i 1878. — Przyjęcie wniosku komisji bez dyskusyi. — Sprawozdania komisji budżetowej z petycji o subwencyą dla szkoły przemysłowej w Przemyślu. — Przyjęcie wniosków komisji bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji Towarzystwa św. Józefa z Arymatei i uchwalenie wniosku komisji bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego o potrzebie rozszerzenia budynku szkoły leśnej i przyjęcie wniosku komisji bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej z petycji o ustanowienie w Tarnowie ekspedytury bióra melioracyjnego. — Przemówienie i poprawka p. hr. Golejewskiego, oraz przyjęcie wniosków komisji z tą poprawką. — Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku p. dr. Majera w sprawach klinik krakowskich. — Przemówienie p. Hoszarda z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisji. — Przemówienia pp. Szujskiego, hr. Krukowieckiego, dr. Liskego, dr. Rapoporty, dr. Hoszarda i sprawozdawcy w dyskusyi ogólnej, oraz odrzucenie wniosku przejścia do porządku dziennego. — Przemówienia pp. Grocholskiego, Szujskiego, Zyblikiewicza, Hoszarda, hr. Golejewskiego, Rapoporty, Henryka hr. Wodzi-

kiego, powtórne Grocholskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji edukacyjnej w sprawie przeniesienia siedzib niektórych rad okręgowych i zmiany składu niektórych okręgów szkolnych. — Przemówienia pp. ks. Kitrysa, Grocholskiego i sprawozdawcy i przyjęcie wniosków komisji. —

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 45.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: Pp. Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 107.

Ze strony Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie. Zawiadamiam Wysoką Izbę, że protokół z wczorajszego posiedzenia w biurze sejmowym został złożony i przez 24. godzin służy pp. posłom do przejrzenia. Złożono do łaski marszałkowskiej interpelacyą i wniosek. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta)

„Interpelacya do Wysokobłahorodnoho Komisarja prawytelstwenoho w Sojmi krajewim w Lwowi.

Dnia 17. cwtnia 1880 h. zaymenowano dijestwytelnoju uczytelkoju pry szkoli wpraw z ruskym jazykom wykładowym w Lwowi z płatoju rocznoju 780 złt. p. Karolinu Ostapowycz.

Zważywszy, szczo toje ymenowanie nastupyo bez poperednoho rozpysania konkursu, otze protowozakonno;

zważywszy dalij, szczo tak ymenowana uczytelka ne posidaje kwalifikacyi na uczytelku ruskoy szkoly wpraw, bo ne maje prypysanoho egzamenu, a kromi toho ne znaje dobre po rusky;

zważywszy dalij, szczo koły p. Karolina Ostapowycz pry tej samej szkoli ot poczatku szkolnoho roku 1877/8 do 10. sicznia 1878 była jeszczepro wozorycznoju uczytelkoju tilko dla żeńskich robot, a potomu aż do powyższoho ymenowania swojeho pońnyła obowiazki zastupnyci zyczajnoj uczytelki, ynszpektor szkolnyj H. Mandybur pry wizytacyi tej szkoly w misiaci lutim 1878 h. i w koncy misiacia sicznia 1879 h. sam skonstowaw, szczo diwczata w tej szkoli pid prowadom

p. Karoliny Ostapowycz w naukach ne tolko ne postupały, ale szczo bilsze, zapuszczeni byli;

zważywszy na konec, szczo jeslyby dla obsadzenia tej posady uczytelky pry ruskoy szkoli wpraw, jedynoj teper w kraju bilsheklasowoj szkoli s ruskym predpodawatelnym jazykom był rozpysany konkurs, znajszlyby sia były bez somninja ukwalifikowani kompetentky, a ymenno ukwalifikowani kompetentky ruskoy narodnocy, szczo poslidne zo wzhadu na posiszczanije tej szkoly ditmy majze iskluczno ruskoy narodnocy, dla rozwoju tej szkoly buło zelatelnym y jest majze neobchodnym, tak jak sam H. Minister proswity pry tohoricznej debati budzetowoj w Dumie derzawnoj zajawyl, szczo najbilsze uspicha w szkoli tam, hde uczytel i uczaczijisia tej samej narodnocy y toho samoho wiroyspowidania (wzhladno obrjada) protywnoze p. Karolyna Ostapowycz obok braku kwalifikacyi zahalnoj ne pynadlezyn ruskoy narodnocy, ny hr. k. wiroyspowidanyi;

Zapytujut podpysani:

1. Czym opravdaje W. Prawytelstwo ymenowanie nekwalifikowanoi do wykładiw w ruskim jazyci p. Karoliny Ostapowycz uczytelkoju dijestwytelnoju pry szkoli wpraw s ruskym wykładowym jazykom w Lwowi daze bez rozpysania konkursu?
2. Jak dumajet W. Prawytelstwo tuju rozwojewy jedynoj w kraju bilsheklasowoj szkoly z ruskym predpodawatelnyum jazykom nanesenu nezakonność ysprawyty?

Lwiw dnia 8. lypnia 1880.

Rożankowskij,
interpelujuczij.

Jasenykij, Radykewycz, Korzyńskij, Krasyskij, Olijnyk, M. Popiel, Kamińskij, Lityńskij, Ochrymowicz, Kułaczkowskij, Kupeczyńskij, Janowskij, Then, Gedel“.

JE. hr. Marszałek. Interpelacya ta jest opatrzona dostateczną liczbą podpisów, będzie więc p. Komisarzowi rządowemu doręczoną. Proszę o odczytanie wniosku.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że drogi wodne, jako to: kanały

i rzeki spławne są najtańszym środkiem komunikacyjnym ;

zważywszy, że w Galicyi znajduje się najniższy w całej Europie dział wód między dorzeczem mórz południowych i mórz północnych ;

zważywszy, że sprawa połączenia morza Czarnego z morzem Bałtyckim za pomocą kanału spławnego, łączącego Dniestr ze Sanem, od 100 lat blisko poruszona, dotąd na urzeczywistnienie oczekuje ;

zważywszy, że kapitaliści i inżynierowie zagraniczni, mianowicie francuscy, w ostatnich czasach zgłaszali się z żądaniem, aby władze krajowe dopomogły im do przedwstępnych studyów kanału łączącego Dniestr ze Sanem ;

zważywszy, że jest do życzenia, by w tak ważnej dla krajn sprawie Wysoki Sejm objawił swoje zdanie, a zarazem upoważnił Wydział krajowy do podjęcia rokowań ze zgłaszającymi się inżynierami i instytucjami finansowemi,

podpisani stawiają następujący wniosek :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, uznając sprawę kanału spławnego, łączącego Dniestr ze Sanem, za sprawę najwyższej dla kraju ekonomicznej ważności, upoważnia Wydział krajowy do rozpoczęcia rokowań z przedsiębiorcami, pragnącymi studia techniczne wykonać, w razie ponownego tychże się zgłoszenia.
2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w wypadku pomyślnego skutku rokowań rezultat tychże na najbliższej sesyi Sejmowi przedłożył.

J. Stadnicki, wnioskodawca.

H. Mycielski, Polanowski, Józef Michałowski, A. Raciborski, Sanguszko, Zbrożek, Jaworski, Torosiewicz, Czartoryski, Rey, Gorayski, Szumańczowski, Jendrzewicz, Męciński“.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpi się z nim według regulaminu. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Spis petycyj“

po dzień 13. lipca 1880 do Sejmu krajowego wniesionych.

555. Wydział powiatowy Czortków, przez p. Wolańskiego M., w sprawie budowy kolei Husia-

tyn, Stanisławów, Żywiec — do komisji kolejowej.

556. Gmina miasta Złoczowa, przez p. Wesołowskiego, o przyjęcie na kraj ciężaru stałego kwaterunku c. k. kawalerji w Złoczowie — do komisji administracyjnej.
557. Mańkowski Konstanty, uczeń szkoły sztuk pięknych przez p. Zyblikiewicza o zasiłek na dalsze kształcenie się — do komisji budżetowej.
558. Rada szkolna miejscowa w Sołotwinie, przez p. H. Mandyczewskiego, o nadanie drugiego nauczyciela dla tamtejszej szkoły etatowej, do komisji edukacyjnej.
559. Komitet dla regulacji rzeki Sanu w powiecie niskim przez p. Tarnowskiego, w sprawie przedwstępnych robót około regulacji Sanu, do komisji kultury krajowej.
560. Rada powiatowa Brzesko przez p. Stadnickiego J., w przedmiocie fabrykacji i sprzedaży soli, do komisji administracyjnej.
561. Taż sama o ograniczenie wolności dzielenia gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.
262. Wydział powiatowy Kossów, przez p. Fr. Jasińskiego, przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
563. Wydział powiatowy Kraków przez p. Paszkowskiego, w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
564. Wydział powiatowy Jaworów przez p. Bartmańskiego w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
565. Wydział powiatowy Rohatyn przez p. Torosiewicza, o wsparcie dla pogorzalców gminy Siemikowce — do komisji petycyjnej.
566. Wierzchlejski Fr. arcybiskup o polecenie zbadania i uwzględnienia życzeń konsystorzów co do zmian niektórych §§. ustawy konkurencyjnej — do komisji administracyjnej.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Ponieważ petycja ks. Arcybiskupa Wierzchlejskiego pozostaje w związku z wnioskami p. hr. Golejewskiego i Sawczyńskiego, które zostały odesłane do Wydziału krajowego jako do specjalnej komisji, przeto wnoszę, aby i ta petycja odesłana została także do Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem odesłania tej petycji do Wydziału krajowego jako osobnej komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie dalszego ciągu petycji.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

567. Medwetzky Józef, nauczyciel przez p. ks. Buchwalda, o zapomogę lub zaliczkę 400 zł. — do komisji budżetowej.
568. Gmina miasta Kutry, przez posła Fr. Jasińskiego, o zwolnienie od płacenia kosztów konkurencyjnych na budowę domu mieszkalnego dla tamtejszego proboszcza — do komisji petycyjnej.
569. 16 petycji gmin, powiatu kosowskiego, przez posła Fr. Jasińskiego, przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
570. Bielski Józef i inni przez p. Józefa Jasińskiego o ustanowienie sądu kolejalnego w Sanoku, do komisji prawniczej.
571. Dmichowski Ambroży, nauczyciel w Wadowie, przez p. Hausnera, o zaliczkę lub zapomogę — do komisji budżetowej.
572. Świeżawski Władysław, przez p. Hausnera o zapomogę, — do komisji budżetowej.
573. Rada powiatowa Krosno, przez p. Łukasiewicza, o ograniczenie parcelowania gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Przychodzimy do dalszego ciągu rozpraw o dojazdach kolejowych. Rozprawa doszła do §. 8. Do §. 8 był wniosek formalnej natury, aby opuścić słowa: „uznanych za potrzebne, w sposób §. 5. przepisany“ i osobno nad nimi głosować. Wysoka Izba w skutek uwag p. Grocholskiego postanowiła otworzyć na nowo dyskusję nad tym paragrafem. Czy żąda kto głosu do §. 8.

P. Skałkowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Wys. Izba nie weźmie mi za złe, że powrócę jeszcze do przedmiotu tego. Konsekwencje bowiem stylizacji tego paragrafu są nader doniosłe. Idzie tu o to, czy mamy towarzystwa kolejowe uwolnić od obowiązku przyczy-

niania się do konserwacji dróg dojazdowych, które już istnieją, czy też ograniczyć ten obowiązek do dróg, w przyszłości budować się mających. Wszystkie ustawy o drogach dojazdowych orzekają, że ustawy te mają zastosowanie do dróg istniejących, do dojazdów już wybudowanych w chwili, kiedy ustawa wchodzi w życie. Wszyscy się na to godzą i w Wys. Izbie nie znajdzie się zapewne przeciwnik tego zapatrywania, że drogi dojazdowe są specjalną kategorią dróg, że dojazd nie jest ani drogą powiatową, ani gminną, ale drogą konkurencyjną, do której budowy i konserwacji koleje powinny się przyczyniać. Ponieważ specjalnej ustawy nie było, więc drogi dojazdowe budowano w sposób wskazany rozporządzeniem Ministerstwa handlu z 4. lutego 1871 roku, które poleca, aby przeprowadzić porozumienie między interesowanymi. Często porozumienie przyszło do skutku tylko co do budowy, a co do konserwacji kwestya została otwarta. Zależałoby więc na tém, aby do konserwacji istniejących dróg dojazdowych koleje były pociągane na mocy ustawy. Tak proponowała komisya drogowa w roku 1878., gdy w §. 22. projektu orzekła wyraźnie, że przedsiębiorstwa kolei żelaznych będą się przyczyniać osobnym datkiem do budowy i utrzymania dróg. Tak też i w projekcie ustawy drogowej, który w autografii nam doręczono, o którym wiemy, że ze strony Rządu przeciw niemu nic nie będzie do zarzucenia, jest powiedziane w §. 8., że w $\frac{1}{3}$ części koleje mają się przyczyniać do kosztów budowy i konserwacji. Jeżelibyśmy więc zgodnie z wnioskiem komisji powiedzieli, że tylko te drogi dojazdowe, których budowę w sposób w §. 5. oznaczony za potrzebną uznano, będą utrzymywane przez konkurencyją, a te, które dzisiaj istnieją, będą utrzymywane przez tych, którzy je dotąd utrzymują, to w danym razie dojazd utrzymywać będzie gmina. Gdyby zaś Wys. Izba te słowa: „uznanych za potrzebne, w sposób §. 5. przepisany“ wypuściła, to §. 8. brzmiałby ogólnikowo i byłaby wypowiedziana zasada, że mają się przyczyniać do kosztów konserwacji wszystkich dojazdów strony konkurujące, pod warunkami w §. 4. wypowiedzianymi. Następnie należałoby uchwalić dodatek do §. 15., zgodnie z ustawami w innych krajach obowiązującymi, tej treści, że ustawa ma zastosowanie do istniejących dróg. W ten sposób osiągnęlibyśmy cel, który wszystkim jest pożądanym, aby przedsiębiorstwa kolejowe, które mają pożytek z dojazdów, także do konserwacji dróg się przyczyniały.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jabym był za utrzymaniem tego paragrafu w tej stylizacji, jaką podała komisya, ponieważ słowa: „sposób w §. 5. przepisany“ gdzie jest powiedziano, że nietylko o nowych budowach, ale i o potrzebie przełożenia i rekonstrukcyi istniejących objazdów ma Wydział powiatowy decydować, zupełnie jasno tę samą myśl wypowiadają. Mnie się zdaje, że ten §. jest jasno wypowiedziany i nie potrzeba nic opuszczać. Jestem zatem za utrzymaniem stylizacji komisyi.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. We wczorajszej dyskusyi szczegółowej nad §. 8., p. Smarzewski postawił wniosek, aby brzmienie §. 8. jak go stylizowała w projekcie swym komisya zmienić, opuszczając wyrazy: „uznanych za potrzebne, w sposób w §. 5. przepisany“, dzisiaj zaś p. Skałkowski postawił wniosek do inniej stylizacyi tego paragrafu.

Najprzód słów kilka co do wniosku p. Smarzewskiego. Gdyby tak się stało jak chce szan. poseł, gdybyśmy słowa wyżej cytowane opuścili, wówczas w całej ustawie nastaliby niezawodnie pewien zamęt. Gdybyśmy wyraźnie nie oznaczyli, że jako dojazdy tylko takie drogi uważać należy, które uznane zostały za potrzebne w sposób §. 5. przepisany, powstałaby interpretacya tego rodzaju, że już istniejące drogi powiatowe i krajowe musiałyby być za dojazdy uważane. To byłoby niemożliwem, bo główna definicya, które drogi mają być za dojazdy uważane, została uchwaloną w §. 1. Na żaden sposób nie można przypuścić, aby mogła spodziewać się sankcyi ustawa, która obowiązki już istniejące, wykonywane przez kraj czy też powiat, przenosiła na innych kontrybuentów, którymiby były w tym razie koleje żelazne, zakłady fabryczne, lub wreszcie gminy i obszary dworskie. Pragnąc lepszego, pozbawilibyśmy się dobrego — bo uniemożliwiając sankcyą żadnej byśmy ustawy nie mieli. Tyle co do słów p. Smarzewskiego.

Co do poprawki p. Skałkowskiego przyznaje, że gdyby był §. ten przeprowadzony w tém brzmieniu, gdyby było możebnem już istniejące dojazdy przenieść na konkurencyą, zatem aby koleje w $\frac{1}{3}$

części kontrybuowały, to, jak tylko co podniosłem, jest nie możebne. I tutaj twierdzą, ustawa taka nie dostanie sankcyi. Opieram twierdzenie to nie na przypuszczeniu ale na fakcie, ponieważ w roku 1878. Sejm krainiński uchwalił taką ustawę, dojazdy już istniejące chciał przenieść jako dojazdy kolejowe na konkurencyą, a Rząd odmówił sankcyi. Nie sprzeciwiam się wnioskowi, jakobym go za zły uważał, lecz uważam taką stylizacyą tego paragrafu za bezcelową i niemożliwą do osiągnięcia.

W tym względzie obawę moją potwierdził p. komisarz rządowy, z którym w tym względzie miałem sobie za obowiązek bliżej się porozumieć, dlatego obstawałem przy wniosku komisyi. Oprócz tego zwrócę uwagę na to, że drogi powiatowe, aby mogły być zaniechane, potrzebują uchwały Rady powiatowej, przyzwolenia Wydziału krajow. i Namiestnictwa, a do zaniechania dróg krajowych potrzeba osobnej ustawy krajowej. A przecież nie możemy się spodziewać, aby to, co już istnieje i czymś kosztem jest utrzymywane, mogło być zasądzone na zaniechanie — i to w tym celu, żeby obowiązek ten na innych kontrybuentów przenieść. Dlatego proszę Wys. Izbę, aby raczyła i tę poprawkę odrzucić.

JE. hr. Marszałek. Poprawka p. Skałkowskiego brzmi (czyta): „§. 8. Koszta utrzymania dojazdów kolejowych, których budowa uznana została za potrzebną w myśl §. 5. tej ustawy, tudzież koszta utrzymania istniejących już dróg publicznych, uznanych za dojazdy kolejowe, w sposób powołanym §. 5. wskazany, ponoszą strony . . .“ (mówi): dalej według projektu komisyi. Upraszam tych panów, którzy chcą mieć ten §. 8. w tém brzmieniu, aby zechcieli powstać (mniejszość). Poprawka p. Skałkowskiego upadła.

Teraz poddam pod głosowanie §. 8., zostawiając osobno słowa, których opuszczenie wniosł p. Smarzewski. Upraszam tych panów, którzy §. 8. z opuszczeniem słów: „uznanych za potrzebne w sposób w §. 5. przepisany.“ nad którymi będzie osobne głosowanie, przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość).

Teraz upraszam tych panów, którzy chcą, aby te słowa „uznanych za potrzebne w sposób w §. 5. przepisany“ były zamieszczone, tak jak to ma miejsce we wniosku komisyjnym, aby zechcieli powstać (większość). Są przyjęte.

Czy żąda kto głosu do §. 9. ? (Nikt). — Do §. 10. ? (Nikt). — Do §. 11. ?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Wczoraj zostałem co do jednej pomyłki druku powagą dostojnego prezesa Akademii pobity. Dziś zaś widzę znów pomyłkę, bo powinno być w §. 11. nie „budowę albo konserwacją“ lecz „budowy albo konserwacyi,“ której to pomyłki p. sprawozdawca nie podniósł.

Sprawozdawca p. Męciński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Była to istotnie pomyłka druku, więc sprostowanie imieniem komisji przyjmuję.

P. Majer. Proszę o głos w sprawie osobistój.

JE. hr. Marszałek. P. Majer ma głos.

P. Majer. Nie mając w zwyczaju występować w kwestyach gramatykalnych w Wys. Sejmie, oświadczam, że tym, który wczoraj przemawiał, był p. rektor Liske.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu do §. 11.?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Paragraf 11. ma całym podobną stylizacją do §. 5.

W §. 5. były opuszczone słowa: „albo na wniosek Wydziału krajowego“. W tym §. 11. jest ten sam rdzeń stylizacji, gdyż powiedziano, że gdyby Wydział powiatowy prowadził budowę nieodpowiednio, będzie Wydział krajowy miał prawo odjęcia mu tej budowy lub konserwacyi. Nie jest to rzeczą dostatecznie unormowaną, kiedy można powiedzieć, że Wydział powiatowy prowadzi budowę nieodpowiednio albo kosztownie i każdego czasu mógłby Wydział krajowy objąć ją w swój bezpośredni zarząd. Byłbym więc za tém, aby §. 11. został opuszczony.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

P. Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Między §. 5. a §. 11. nie ma najmniejszej analogii. Tam chodziło o to, kiedy droga ma być za dojazd uważana, jaki jej nadać kierunek i t. d.; tu zaś jest zupełnie co innego, tu jest postanowienie, że jeżeli grogi, za dojazd uznanej nie buduje się, albo źle się buduje, wtedy Wydział krajowy wkracza w dalszą część budowy. Tam, gdzie chodziło o uznanie, o uchwalenie nowej drogi, uznaliśmy za słuszne, aby powściągnąć ingerencyą Wydziału krajowego. Tu zaś bardzo ona potrzebna, bo może zająć bardzo łatwo wypadek, że Wydział krajowy będzie musiał wkraczać, aby do skutku doprowadzić dzieło, które uchwalono, t. j. jeśli dojazd już postanowiony źle się buduje, lub zupełnie nie buduje, musi być ktoś starszy, który temu zaradzi.

Byłbym [za pozostawieniem tego paragrafu, ile że Wydział krajowy nie będzie przecież wkraczać lekkomyślnie.

JE. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski. P. Golejewski żąda, aby § 11. był opuszczony. Opuszczając ten paragraf, zrobimy lukę w całej ustawie, bo słusznie każdy się zapyta, co się stanie, jeżeli budowa dojazdów nie będzie z należytą oszczędnością prowadzona. Tu nie idzie wyłącznie o fundusze powiatów, których autonomii tak gorąco Panowie bronić. Tu idzie o fundusze krajowe i o fundusze kolei, których administracye mają prawo żądać, aby fundusze, przez nie dostarczone, były odpowiednio użyte i z należytą oszczędnością administrowane. Zdaje mi się, że za daleko idziemy, jeżeli tak autonomią powiatów pojmujemy, że ingerencyą Wydziału krajowego w tym względzie zupełnie odstawiamy.

Jeżeli przeciwnicy §. 11. powód do uchylenia tego paragrafu szukają w tém, że nie są określone jasno warunki, pod którymi nastąpićby mogła taka ingerencya Wydziału krajowego, to naturalną rzeczą byłoby, aby ci panowie przeciwnicy starali się, aby podać wyraźnie warunki dla tej ingerencyi, aby autonomia Wydziałów powiatowych nie była nadwężona. Ale jeżeli nie można dać, a nie sądzę, aby p. Golejewski mógł dać taką determinacyą, to trzeba ten §. 11. zostawić, aby w ustawie nie zostawić luki.

Proszę Panów tę rzecz praktycznie sobie wystawić. Czyż, moi Panowie, nie jest rzeczą wiadomą, że administracya i nadzór Wydziałów powia-

towych, osobiwie w ostatnich czasach w niektórych Wydziałach, w niektórych Radach powiatowych rzeczywiście pod względem dróg gmiunnych i pod względem dróg powiatowych bardzo chroma. Jakże można rzecz tak ważną, kiedy fundusz krajowy i kolejowy jest zaangażowany, wyłącznie na dyskretyę Wydziału powiatowego i Rady powiatowej zostawić? Wszakże tutaj nie jest z góry powiedziane, że Wydział krajowy ma te Wydziały powiatowe w ścisłych swoich karbach trzymać; ale na wypadek taki, jeżeli dojazd nie jest prowadzony odpowiednio, jeżeli nie jest prowadzony z należytą oszczędnością, wtenczas trzeba dać Wydziałowi krajowemu moc i władzę swoje veto położyć. Bądźcie Panowie przekonani, że Wydział krajowy nie będzie nadużywał tej władzy, która mu z §. 11. przystoi. Sądzę, że Wydział krajowy tylko w ostatecznym wypadku z tej przysługującej mu władzy użytek zrobi. Ale właśnie dla takiego ostatecznego wypadku trzeba, aby w ustawie to było wypowiedziane. Wszakże z każdej ingerencji, z każdego takiego objęcia, z powodu mankamentów Wydziału powiatowego i z każdej takiej czynności Wydział krajowy na najbliższej sesji sejmowej sprawę zdać będzie musiał.

Wydział krajowy nie będzie się zapuszczał w jakieś tam trutynowania, czy można było metr kamienia taniej dostać lub nie, ale jeżeli będą jaskrawe nadużycia, jaskrawe szafowanie funduszami, wtenczas, Panowie, pomimo całego poszanowania dla autonomii powiatu, musicie tę ingerencyą Wydziałowi krajowemu pozostawić. Nie pojmuje, jak Wysoki Sejm może taką jakąś nieufność dla tej najwyższej władzy wykonawczej własną uchwałą okazywać.

Wczoraj, proszę Panów, słyszeliśmy taki wniosek, a słysząc go nie mogłem uwierzyć, że taki wniosek mógł być postawiony: aby Wydział krajowy odsunąć od współdziałania przy komisjach reambulacyjnych kolejowych. Dziś znów mamy wniosek, aby Wydział krajowy odsunąć od wspólnej ingerencji, jeżeli Wydział powiatowy marnuje grosz publiczny. (P. Erazm Wolański. Proszę o głos.)

Moi Panowie, mnie się zdaje, że już za daleko jest posunięta opieka nad autonomią Wydziałów i Rad powiatowych i dla tego proszę Panów, abyście §. 11. przyjęli.

JE. hr. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Zgadza się ze sty-

lizacyą §. 11., bo przecież pewną ingerencyą Wydziałowi krajowemu trzeba dać, ale nie mogą się zgodzić z motywowaniem poprzedniego mego szanownego kolegi. Bo jeżeli w rzeczy samej Wydziały powiatowe tak są szkodliwe dla kraju, to miejmy tę odwagę i postawmy wniosek. „Znieść Wydziały powiatowe! (Głosy. Oho, oho, wesołość.) Naturalna rzecz! Szanowny kolega powiada, że dziś nie ma tam porządku, nie ma tam komu ufać. A, przepraszam! Jeżeli tak rzeczy stoją, to trzeba tę rzecz na czysto postawić. Przeciwnie, ja widzę, że Wydziały powiatowe spełniają swe obowiązki, a jeżeli spełniają, to nie można tym Wydziałom powiatowym, jak to wczoraj ze strony Wydziału krajowego słyszeliśmy, a dziś od szanownego kolegi, tego zarzutu czynić. (P. Jaworski. Proszę o głos.)

Postawił on ten wniosek dlatego, bo uważał, że nie jest dostateczna opieka Wydziału krajowego nad Wydziałami powiatowymi. Skończyłem.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Mnie się zdaje, że nie można sądzić o ingerencji Wydziału krajowego z pojedynczych faktów. Z pojedynczych faktów można się przekonać o niektórych indolencyach, ale sądzę, że w ogóle Rady powiatowe, o ile mogą, spełniają swój obowiązek. Tębardziej trzeba zwrócić uwagę na tę okoliczność, że Rady powiatowe są bezpłatne, a członkowie ich mają inne czynności, któremi się zajmują, ażeby mieli utrzymanie, w skutek czego nie mogą tak wyłącznie oddawać się obowiązkowi honorowego urzędu. Ale proszę Panów! wszak Wydział krajowy ma i tak nadzór nad wszystkimi Radami i Wydziałami powiatowymi. Wszak Wydział krajowy jest wyższą instancją tak samo, jak Starostwo ma Namiestnictwo nad sobą i Ministerstwo nie potrzebuje Namiestnictwu dawać większej ingerencji w sprawy starostw od tej, jaką posiada. Tak samo Wydział krajowy może każdego czasu wdać się w czynności Wydziałów powiatowych i sprostować je, jeżeli są złe. Dlaczegoż więc mamy tu dawać powtórne umocowanie, to nie jest całkiem wyjaśnione. Jest tu tylko powiedziane: „Jeżeli Wydział powiatowy nie prowadzi budowy odpowiednio“. Wszakże zawsze ta sama rzecz jednemu może się zdawać odpowiednią, a drugiemu nie odpowiednią. Otóż na zasadzie takiego czysto indywidualnego zapamiętania, Wydziałowi krajowemu służyłoby prawo

nie zrobienia jakiejś uwagi Wydziałowi powiatowemu, ale prawo objęcia budowy i konserwacji dojazdów w bezpośredni zarząd, prawo bezpośredniej ingerencji.

Mnie się zdaje, że dozwalać na to nie można, nie z powodu jakiejś nieufności do władzy wyższej, ale w imię zasady autonomii; bo jeżeli tyle lat walczyliśmy o autonomią i żądaliśmy autonomii gminy, rad powiatowych i kraju przeciwko centralizacji państwowej, to nie powinniśmy centralizować całej władzy w jednym organie, gdyż czy nahałka jest w rękę Loris Melikowa, czy Wydziału krajowego, to jest moim zdaniem wszystko jedno.

Pragnę, ażeby Rada powiatowa miała autonomią, nie zaś, aby Sejm ją niweczył. Jeżeli mamy nieufność do Rad powiatowych, to niech Wydział krajowy obejmie wszystkie zarządy i niech je sam prowadzi, a będzie najlepiej. Jeżeli zaś zostawicie nam autonomią, to zostawcie taką, jaka się autonomicznym ciałom należy.

P. Apolinary Jaworski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Apolinary Jaworski. Nie z tytułu ufności lub nieufności, ale z tytułu potrzeb; jestem za §. 11.

Tu nie idzie o centralizację, tylko o to, jak taki wypadek: zajdzie, że ingerencja Wydziału krajowego będzie potrzebna, aby wtenczas muprzyśługiwała. Bo z analogii już istniejących ustaw, ingerencja ta jest niemożliwa z tego powodu, że tutaj nową całkiem kategorią dróg tworzy się, a dla tej nowej kategorii dróg potrzeba obmyśleć organa administracyjne w pierwszej i drugiej instancji, któreby to ostatnie organa w tym wypadku, jeżeliby organa 1. instancji nie należycie spełniały swoje obowiązki, mogły wkroczyć. Nie utrzymywałem bynajmniej, jak to szanownemu p. Wolańskiemu przesłyszało się zapewne, jakoby miał generalizować do Rad powiatowych lub Wydziałów powiatowych o swęj nieufności. Ani nieufności bezwzględnej do Wydziałów powiatowych lub Rad powiatowych nie mam, ani znowu bezwzględnej ufności do Wydziału krajowego. Tu idzie o to, że może się zdarzyć wypadek, przy najlepszej organizacji władz autonomicznych powiatowych, przy największej energii i przy największym poświęceniu się ze strony tych funkcyjaryuszów powiatowych, którzy, jak powiada p. hr.

Golejewski, nie są płatni — i może dlatego, że nie są płatni, nie wykonują swoich obowiązków tak, jak urzędnicy płatni, ale zostawiam to na boku — może się zdarzyć wypadek, że budowa nie będzie należycie prowadzona i na ten wypadek zdaniem moim musi być Wydziałowi krajowemu ingerencja zastrzeżona.

Tak samo musi być wypowiedziane, jak gdyby szło o jakieś agendy urzędów władz rządowych. Jeżeliby jakaś agenda dla władzy Rządowej w 1. instancji była przepisana, to całkiem naturalnie, że nikt przeciwko temu nic mieć nie może ani ze strony Rządu, ani ze strony ludności. Jeżeli ktoś powie, że źle lub niedokładnie agenda dokonuje swych obowiązków w pierwszej instancji, powinna być naprawiona i do wykonania przez drugą instancją zmuszona.

O to mi tylko idzie Dowolności zaś tutaj przypuszczać nie można w żaden sposób, już z tego powodu, co pierwój powiedziałem, że wątpię, czy Wydział krajowy — właśnie już dlatego, że tutaj warunki są ogólnikowo postawione — czy zechce i będzie mógł w każdym wypadku tak sobie postąpić, czy tylko tam, gdzie jest tak jaskrawa nieoszczędność, tak nieodpowiednio prowadzona budowa, że byłby odpowiedzialnym przed Sejmem, gdyby tej ingerencji nie użył. Mnie się zdaje, że Wydział krajowy tylko w takim wypadku tej ingerencji użyje, zwłaszcza w obec tego, co powiedziano w 2. ustępie, że na najbliższej sesji sejmowej ze swego działania sprawę zdać będzie musiał.

Jeszcze raz powtarzam, że nie z jakichś tytułów ufności lub nieufności, ale z praktycznej i koniecznej potrzeby jestem za utrzymaniem §. 11.

P. Alfons Czaykowski. Proszę o głos.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Ci panowie, którzy się z nim zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest zamknięta. Zapisani do głosu posłowie: Alfons Czaykowski i hr. Badeni, jako członek Wydziału krajowego.

P. Czaykowski magłos.

P. Alfons Czaykowski. Mimo, że wysoko cenię i mam wszelkie uznanie dla tej ważnej i żywotnej części w organizmie naszym autonomii-

cznym — dla Rad powiatowych, nie mogą jednak podzielać w zupełności zapatrywań p. Golejewskiego.

Zdaje mi się, że wszystkie przeciwko §. 11. przytoczone argumenta są błędne.

Powiada p. hr. Golejewski, że te słowa „nieodpowiednio lub z należytą oszczędnością“ zawierają coś mglistego i nieokreślonego. Ale pytam się Wysokiej Izby, czy da się to wziąć w postanowienie zupełnie określone? Czy jest rzeczą możliwą wyliczyć to wszystko, co stanowi pojęcie nieodpowiedniej konserwacji lub budowy drogi? Trzebaby tak wiele faktów wyliczać, tak wiele podnosić momentów, że ustawa ostatecznie stałaby się zgoła niemożliwą.

W ustawie wszystko przewidzieć i wszystko objąć, jest rzeczą niepodobną. Następnie praktyka dopiero do ustawy dodaje to, co w texcie zawarte być nie może. Mnie się zdaje, że jestto rzecz jasna, konieczna i naturalna. To też zdaje mi się dalej, że podniesiona ze strony p. hr. Golejewskiego obawa, co do ingerencji Wydziału krajowego, a to podniesiona aż w tych drastycznych słowach: że wszystko jedno, czy nabąjkę trzyma w ręku Loris Melików, czy Wydział krajowy, nie ma żadnej podstawy.

Przedewszystkiém trzeba na to zwrócić uwagę, że tak samo jak powiat, tak samo funduszami swoimi przyczyniać się ma i kraj. Czy rzeczą zatem jest odpowiednią, aby wyłączna władza nad tymi zbiorowymi funduszami znajdowała się bez wszelkiej kontroli wyłącznie w rękach Wydziału powiatowego, nad tém zastanawiać się nie będę, ale zdaje mi się, że w ogóle z pojęcia §. 11. wypływa to, co w samej naturze rzeczy znajduje uzasadnienie, t. j. ta konieczna konsekwencya, że powinien i kraj mieć pewną ingerencyą nad tymi zbiorowymi funduszami. A pytam się Panów, czy rzecz ta mogłaby być inaczej postawiona? Czy ktokolwiek z Wysokiej Izby mógłby sobie życzyć tego, ażeby jeżeli dojazd kolejowy jest nieodpowiednio, nie oszczędnie, źle budowany i kiedy do kosztów tej budowy kraj w znacznej przyczynia się części, aby w tym złym stanie pozostał?

Nadużycia ze strony Wydziału krajowego nie mamy przyczyny obawiać się, raz dla tego, że w ogóle — jak sądzę — dotąd nie jesteśmy do tego przypuszczenia uprawnieni, a powtóre, że znajdujemy zupełną gwarancją w następnym ustępie, który opiewa (czyta):

„Z objęcia budowy albo konserwacji dojazdu kolejowego, zda Wydział krajowy sprawę na najbliższej sesji sejmowej“.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Sądziłem proszę Panów, że rzecz o ingerencji Wydziału krajowego w sprawy autonomiczne powiatów wczorajszą dyskusją została wyrzeczona. Z powodu jednak znowu dziś podniesionych zasadniczych poglądów na nietykalność autonomii powiatowej, zmuszony jestem w uzupełnieniu dyskusyi wczorajszej i w obronie paragrafu zakwestyonowanego wypowiedzieć słów pary. W jakim wypadku w tym paragrafie dopuszczona jest ingerencya Wydziału krajowego? O to wtedy, jeżeli w skutek złej administracji powiatowej zagraża szkoda nie tylko funduszowi krajowemu, ale i samemu nawet powiatowi. Czyż przeto nawet ta szkoda samego powiatu ma być podporządkowana zasadzie autonomii tego powiatu?

Autonomia, Panowie! hasło zaiste piękne! Dzwignia to rozwoju potężna! lecz tylko wtedy i tylko w takim wypadku, jeżeli autonomia ta po pierwsze: ma siły i środki odpowiednie do wykonania samorządu, a powtóre, jeżeli środków tych używa nie w interesie samej tylko korporacyi autonomicznej, ale w interesie całego ogółu, w interesie kraju (brawo); zarządzenia powiatu nie działają w poprzek interesu ogółu i interesu kraju, tylko działają w interesie harmonii społecznej (brawo). Tak pojętej autonomii nie może uwłaczać ingerencya Wydziału krajowego. Dla tego, jeżeli tutaj żądana jest ingerencya Wydziału krajowego, to tylko w dobrze zrozumianym interesie samej autonomii (brawo).

Wczoraj Panowie wyrzekłem słowo „samowola.“ Przypominam Panom, że ja samowoli nikomu nie zarzuciłem i nikogo o samowolę nie oskarżałem, lecz tylko ostrzegałem Panów na przyszłość przed uprawnieniem do samowoli. A że ja właśnie ostrzegałem, to może dla tego, że bardziej od innych mogłem mieć do tego podstawę, a podstawę znalazłem dostateczną w tych licznych zażaleniach, które wchodzą do Wydziału krajowego, a które są na rozkazy i do dyspozycyi szanownych Panów, w których nie tylko pojedynczy szanowni obywatele, ale najczęściej i same Wydziały powiatowe uskarżają się, że potrzeba w powiecie zrobić to i owo, że można w powiecie

zrobić to i owo, ale cóż kiedy tak nieszczęśliwy jest skład Rady powiatowej, że to nawet, coby zrobić można i coby zrobić trzeba, z powodu większości głosów odwrotnie zapadającej zrobić się nie da.

Prawda, że te zażalenia nie przychodzą w tym celu, aby Wydział krajowy wpłynął na zmianę postanowienia Rady powiatowej, zatem nie w tym celu, aby to, czego Rada powiatowa odmawia, na przyszłość chciała dać, ale w tym celu, aby to, czego Rada powiatowa odmawia, Wydział krajowy z funduszków ogólnych krajowych uzupełnił. Więc proszę Panów, takie zażalenia otrzymując i z urzędu mego niemi zajmując się, może miałem właśnie podstawę do ostrzeżenia szanownych Panów przed uprawnieniem samowoli.

Mojem przekonaniem głębokim, opartem właśnie na kilkuletnim urzędowaniu, ustroj nasz autonomiczny potrzebuje jeszcze zachęty, potrzebuje jeszcze podpory, inaczej mógłby on działać na szkodę tej właśnie myśli, dla której istnieje. A skądże to Panowie, to źródło władzy powiatów? Czyż nie ze Sejmu ono wypłynęło? Czyż to więc Panowie uważalibyście za takie bezprawie, gdyby jakąś małą część tej autonomii, którą Sejm powiatowi udzielił, zażądał napowrót dla tej władzy, która z woli Sejmu stale ma strzedz interesów kraju? Proszę Panów pamiętać, że ten Wydział krajowy to władza nie obca. Jest to kontrola życzliwa swoich nad swoimi, która obowiązki swoje wykonuje nie w interesie własnym, lecz jedynie w interesie ogółu. Mogę Panom zaręczyć, że ta władza, której Wydział krajowy się dopomina, nie jest ani ponętna, ani wdzięczna, a nie jest ona bez cierni. I ktoby tej władzy, dla samej władzy domagał się, ten z góry zły zrobi interes (brawo), mogę go o tém zapewnić. I gdyby nie szło o dobro kraju, to bądźcie Panowie przekonani, że byłoby łatwiej, przyjemniej i wygodniej nic nie robić, aniżeli z narażeniem popularności własnej domagać się pracy dla służenia interesom kraju (brawo).

Gdyby zresztą pojęcie takiej pracy uwłaczać miało zasadzie autonomii, to tylko żałować by wypadało, że już poczyna wychodzić z używania wyraz, któryby taką autonomią najlepiej określał — przepraszam za plagiat kogo należy — (mowca kłania się p. Erazmowi Wolańskiemu) wyraz „detonomia“ (wielka wesołość).

W końcu Panowie jeszcze jedno słowo: Pewnym rodzajem autonomii w swoim czasie

było także „liberum veto“. Skończyłem (brawa i oklaski).

J.E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta.
P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Męciński. Poprzedni mowcy, którzy obstawali za utrzymaniem §. 11, dość blisko go rozebrali, więc zwrócę tylko uwagę co do błędnego mniemania p. Golejewskiego, że już z ustawy przysłuży Wydziałowi krajowemu nadzór naczelny. Ależ to jest zupełnie co innego „nadzór naczelny“, a co innego wkroczenie w pojedynczych wypadkach w działanie, obejmowanie kierunku technicznego i administracji. Co się stanie, gdy Wydział krajowy nie będzie tego nadzoru prowadził w razie koniecznej potrzeby? Myślę, że w obec Rad powiatowych, które mają się przyczyniać tylko w jednej trzeciej części i w obec tego, że dwie trzecie części na innych kontrybuentów przypadnie, byłoby zupełnie nieodpowiedniem, by prócz Rad powiatowych nikt nie miał prawa wejść i powiedzieć, źle się dzieje — jeśli tak będzie — i zarządził temu. Mojem zdaniem byłoby to daniem większej władzy Radom powiatowym jak Sejmowi, a raczej jego Reprezentacji t. j. Wydziałowi krajowemu. Jeżeli tam iść będą pieniądze krajowe, to nie chciałbym tak daleko rozszerzać pojęcia autonomii, ażeby wyższość w używaniu i korzystaniu z praw autonomii daną była powiatowi nad krajem. W tym wypadku miałby bowiem powiat nieograniczone prawo i ostatnie słowo, dając $\frac{1}{3}$ kosztów, a nie miałby tego kraj, który razem z innymi kontrybuentami płacić będzie $\frac{2}{3}$ części.

P. Wolański starał się przedstawić ten artykuł jako zamach na autonomią, ja tego nie sądzę, mnie się zdaje, że jeżeli odzywają się głosy przeciwno tak szerokiemu pojęciu autonomii, to powodem tego są nie Rady czynne i działające, ale te, które nic nie robią. Powiedział p. Wolański: „skończmy raz na czysto z temi Radami powiatowemi.“ Otóż właśnie nam idzie o te powiaty, które nie są na czysto w swoich działaniach.

O naruszeniu autonomii nie chcę mówić. Tylekrotnie bowiem już ta sprawa w Wysokiej Izbie była podniesioną, że muszę jedynie ograniczyć się na uwadze, że z dziwnym u nas spotyka się symptomatem. Często zaledwie wyborcy wybiorą posła do Sejmu, wnet spostrzegamy, że zamiast słów poparcia, pomocy, czytamy lub słyszymy od tychże wyborców jak go atakują.

W niejednym powiecie widzimy, że dzieje się to samo z czynniejszymi prezesami Rad powiatowych, którzy energiczniej działają. — Ta sama historia z delegacją do Rady państwa, ta sama z Wydziałem krajowym, który — że tu nawiasem nadmienię — został nie dawno wybrany nie jakąś nie znaczną większością 2 lub 3 głosów, ale niemal jednogłośnie. Mimo to gdzie można tylko.. Dalej na Wydział!

Stary to, wprawdzie narodowy nasz zwyczaj: nie uwzględniania nigdy tych, których sami wybieramy i bicia na nich jak najczęściej. Obyśmy się jak najrychlej z tego wyleczyć potrafili, aby nieprzyjaciele nasi nie mieli prawa mówić o nas: „Niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli.“ Skończyłem.

JE. hr. Marszałek. Przedewszystkiemi do §. 11. była tylko poprawka stylistyczna, którą komisya przyjęła. Dalej poseł Golejewski wnosil, ażeby opuścić ten paragraf. Ponieważ jest to wniosek negatywny, poddam więc pod głosowanie §. 11. a ci panowie, którzy zgadzają się z wnioskiem p. Golejewskiego, będą przeciwko niemu głosowali.

Upraszam więc tych panów, którzy w myśl wniosku komisji przyjmują ten §. 11. w brzmieniu (czyta):

„Gdyby Wydział powiatowy budowy albo konserwacyi dojazdu kolejowego nie prowadził odpowiednio, lub z należytą oszczędnością, przysłużyć będzie Wydziałowi krajowemu prawo objęcia tak budowy jak i konserwacyi drogi dojazdowej w bezpośredni zarząd.

Z objęcia budowy albo konserwacyi dojazdu kolejowego, zda Wydział krajowy sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.“

(Mówi), ażeby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Pragnąłbym zmienić jeden ustęp tego paragrafu 12. który brzmi (czyta):

„Gdyby dojazd kolejowy przechodził przez dwa lub więcej powiatów, natenczas w wypadkach oznaczonych §§. 5. i 7., w razie sprzeczności uchwał Rad powiatowych, orzeka Wydział krajowy“.

(Mówi). Gdyby ta sprzeczność zachodziła

między dwoma Radami powiatowymi, to Wydział krajowy miałby prawo rozstrzygać, jeżeliby zaś n. p. były trzy Rady powiatowe, z których dwie zgodziłyby się na jedno, trzecia zaś była przeciwnego zdania, to większość nie rozstrzygałaby, ale Wydział krajowy miałby w takim razie dyktaturę i mógłby obstawać za jedną Radą powiatową przeciwko dwóm. Zdaje mi się, że komisya tego wypadku uwzględnić nie musiała.

W wypadku takim bowiem Wydział krajowy mógłby wziąć w obronę jeden powiat przeciw dwóm innym na mocy tego stanowiska, tym paragrafem mu nadanego. Według mego zdania jednak, to stanowisko jest fałszywe, albowiem tylko Sejm może podobne spory załatwiać i rozstrzygać. Powiedziano tutaj dalej, że nie uznaję czynności Wydziału krajowego, bardzo uznaję, jednakże tak wielkiego poświęcenia nie widzę, o jakim tu była mowa. Co do liberum veto, to tak jestem przeciwko liberum veto, tak jestem przeciwko dyktaturze Nie czynię żadnego wniosku, ale zrobiłem tę uwagę, ażeby mi szanowny sprawozdawca wytłómaczył, jak ten § w specjalnym wypadku, gdy jest trzy albo więcej Rad powiatowych, należy rozumieć.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Meciński. Jeżeli przez dwa lub więcej powiatów ma iść droga dojazdowa, to rozstrzyga Wydział krajowy. P. Golejewski mówi, że jeżeli dwa Wydziały powiatowe będą chciały czego innego, a trzeci znów czego innego, to niech większość rozstrzyga; ale może się zdarzyć wypadek, że będą trzy Wydziały powiatowe, a każdy będzie chciał czego innego. Cóż wtedy? Musi przecie być jakaś władza stała — mająca prawo rozstrzygania sporów. Zresztą napisać ustawę, żeby w niej wszelkie specjalne wypadki przewidzieć, to przecie nie sposób.

Dla tego sędzę, że takie postawienie rzeczy, jak je stawia komisya, jest rzeczą słuszną.

Wprawdzie sędzę, że dojazd, przez trzy powiaty przechodzący, może być tylko wyjątkiem — zdarzyć się jednak może — takie więc ogólne postanowienie, jest potrzebne.

I tu więc obstaję przy wnioskach komisji.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania nad §. 12., który brzmi (czyta):

„Gdyby dojazd kolejowy przechodził przez dwa lub więcej powiatów, natenczas w wydatkach, oznaczonych §§. 5. i 7., w razie sprzeczności uchwał Rad powiatowych, orzeka Wydział krajowy“.

Upraszam tych panów, którzy ten §. 12. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do §. 13.? (Nikt). 14.? (Nikt). 15.? (Nikt). 16.? (Nikt).

Czy żąda kto głosu do tytułu? (Nikt).

Czy żąda kto głosu do wstępu? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, w myśl wniosku p. Golejewskiego i uchwały Wysokiej Izby, przystąpimy do głosowania nad wszystkimi paragrafami wraz z tytułem i wstępem, nad którymi osobnego głosowania nie było.

Upraszam więc tych panów, którzy wszystkie paragrafy przyjmują w drugiem czytaniu en bloc, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ zostały zrobione tylko mało znaczące poprawki, to ja z mego stanowiska, jako przestrzegający regulaminu, nie mam powodu sprzeciwiać się. Gdyby donośne zmiany uczynione zostały, nie byłoby to właściwem.

Zapytuję więc Wysoką Izbę, czy zechce w myśl wniosku p. Krukowieckiego przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tych paragrafów, które zostały zmienione.

Sprawozdawca p. Męciński. §. 1. zmieniony na wniosek p. Skałkowskiego, a zawotowany przez Wys. Izbę, brzmi (czyta):

„Dojazdami kolejowymi są drogi publiczne, które łączą dworce i stacje kolei żelaznej z najbliższymi miastami lub miasteczkami, z drogami państwowymi, krajowymi lub powiatowymi. Place przed dworcami i stacjami, przeznaczone dla ruchu

osób i wozów, równie jak rampy kolejowe, łączące te place z dojazdami, nie stanowią części dojazdów kolejowych“.

(Mówi.) Druga zmiana była stylistyczna w §. 4. ustępie 3. (czyta):

„Część kosztów pokrywają prestacje gmin i obszarów dworskich, a oznacza je Rada powiatowa w granicach obowiązującej ustawy drogowej.“

Prestacje te w każdym razie nie mogą przewyższać jednej szóstej części kosztów budowy dojazdu w obrębie gminy, wraz z obszarem dworskim jedną stanowiącej miejscowość.“

(Mówi.) W §. 5. przeszła poprawka, aby słowa „albo na wniosek Wydziału krajowego“ zostały opuszczone; i w §. 11. była stylistyczna poprawka. Zamiast słów „budowę i konserwacją“ uchwalono „budowy i konserwacji“.

Poprawek żadnych więcej nie ma.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisji budżetowej o petycji komitetu, związanego dla przeprowadzenia regulacji Żabnicy. Sprawozdawca p. dr. Skałkowski.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu l. 110).

Sekretarz p. Jan hr. Stadnicki. Wnoszę, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

JE. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski. Pozwolę sobie wprzód jeszcze zauważyć, że w sprawozdaniu tém na drugiej stronie, wiersz dziewiąty z góry jest błąd drukarski, zamiast 400 złt. powinno być 4000 złt.

Komisya budżetowa wnosi (czyta):

„Wys. Sejm raczy uchwalić:

1. Komitetowi zawiązanemu dla regulacji rzeczki Żabnicy, w powiecie tarnowskim, udziela

się na częściowe pokrycie kosztów tej regulacji subwencją bezzwrotną w kwocie 5000 złt. w. a.

2. Upoważnia się Wydział krajowy, aby udzielił na tenże cel pożyczkę 5000 złt. z funduszu krajowego, spłacalną w 10 rocznych ratach po 500 złt. i oprocentowaną po 5% za stosownym zabezpieczeniem.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna o twa. Czy żąda kto głosu?

P. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Prosiłbym o wyjaśnienie niektórych rzeczy, które są w sprawozdaniu, a które właśnie obecny prezes komitetu jasniej może wytłumaczyć. W sprawozdaniu bowiem jest powiedziane, że 58.000 złt. wynosi kosztorys tej regulacji; że wykonanie tej regulacji według projektu rządowego w r. 1876. nie przyszło do skutku i dopiero w bieżącym roku interesowane gminy i obszary dworskie porozumiały się i wybrały komitet do prowadzenia tej sprawy.

Później zaś powiedziane jest, że zawiązanie formalnej spółki nie mogło przyjść do skutku. ponieważ włościanie nie dali się nakłonić; otóż chciałbym wiedzieć, czyli ta regulacja trwa, czy istnieje; czy jest nadzieja uzyskania tych pięćdziesięciu kilku tysięcy złt. Wiemy ze sprawozdania, że 2000 złt. daje powiat, my dajemy 5000 złt., więc razem 7000 złt. — nie będę wspominał tych 400 złt., które daje czy Wydział krajowy, czy Namiestnictwo — więc razem czyni to 7000 złt. Gdy odtrącimy tę sumę od sumy kosztorysowej 58.000 złt., pozostaje jeszcze 51.000 złt. Trzeba więc jeszcze 51.000 złt. dostarczyć. Czy jest więc nadzieja, że te 51.000 złt. będą uzyskane i w jaki sposób uzyskane będą? Rzeczywiście będzie zależało od tego wyjaśnienia, czy te 5000 złt. dać, czy nie, czy w ogóle pieniądze te nie będą w razie braku środków do regulacji nadarmo wyrzucone. Dlatego prosiłbym, kiedy jest obecny prezes komitetu, o łaskawe wyjaśnienie, jeżeli JE. Marszałek pozwoli.

P. Męciński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos

P. Męciński. Chętnie uczynię zadość żądaniu p. Golejewskiego i wszelkich bliższych objaśnień mu udzielię.

Rzeka Żabnica bierze początek w powiecie tarnowskim, przepływa przez powiat dąbrowski, łączy się z Brniem, idzie następnie przez powiat mielecki — i wpada do Wisły. Zamulenie jej koryta i brak wałów utrudnia odpływ i naraża licznych właścicieli gruntów przyległych na częste i liczne straty.

Całkowity projekt regulacji był jeszcze za czasów ś. p. namiestnika Gołuchowskiego wypracowany.

Bióra techniczne Namiestnictwa wypracowały plany regulacji na całość — że jednak kosztorys był dość wysoki, a plan nie zdawał się być odpowiedni wielu interesowanym, których, mówiąc nawiasem, jest wielka masa w trzech powiatach — nie więc nie zrobiło się i rzecz cała poszła w odwłokę

Obecnie sprawa ta podniesiona została w powiecie tarnowskim i to nie tylko już na papierze, ale na gruncie.

(Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

Ile będzie kosztować ta robota, tego dzisiaj z całą dokładnością powiedzieć nie można, z tego względu, że dotąd robiło się za tanie pieniądze, bo rok zły i potrzeba zarobku, w miarę jednak nadchodzącego żniwa robota coraz więcej drożyć będzie i dlatego nie można ściśle powiedzieć, ile z kosztorysu, preliminarzanego na powiat tarnowski, przez inżynierów rządowych, który wynosił 58.000 złr., da się oszczędzić. Sądzę jednak, że blisko połowę, bo robi się z oszczędnością.

Co do formy samej muszę oświadczyć, że spółka wodna nie jest zawiązana, bliższe szczegóły i powody niezawiązania znajdują się w dokumentach, które ma przed sobą pan sprawozdawca. Inicytywę robót w powiecie tarnowskim za staraniem interesowanych wzięł Rząd. Zgromadzili się oni w starostwie na pewien dzień oznaczony i oświadczyli protokolarnie gotowość poniesienia kosztów, jeśli tylko robota ta wykonana będzie.

Wys. Izba pojmuje, że w tym roku ciężkim trudno najprzód kazać płacić, a potem dopiero robić. Zresztą daleko łatwiej powiedzieć ludziom najprzód zrobimy, a potem zapłacicie, co na kogo wypadnie, bo nasz włościanin nie wierzy w roboty tego rodzaju. Większość jednak bardzo znaczna podpisała protokół tego rodzaju i oświadczyła nawet gotowość zawiązania spółki wodnej, byle roboty przeprowadzić i w tym celu wybrała komitet, który jest upoważniony do działania, co uzna za stosowne. Komitet udał się więc do Namie-

stnictwa, do Wydziału powiatowego, a dziś udaje się do Wys. Sejmu, i stara się zgromadzić fundusze potrzebne, aby roboty wykonać. Stara się więc komitet o możliwe subwencje, o pożyczki, które potem interesowani zapłacą — słowem robi co może, aby nie tylko te ważne roboty przeprowadzić, ale i innym dać przykład ratowania się od klęski zalewów, które tyle szkód u nas zrządzają.

Co się tyczy robót, są one obecnie na prze-strzeni 4 kilometrów zupełnie wykończone i jakakolwiek zapadnie decyzja Wys. Izby, której przesądzać nie chcę, roboty tego roku skończone być muszą. Robota ta wprawdzie pod względem formalnym nie jest w należytem porządku dlatego, że komitet nie spisał wprzód masy pertrakcyj, nie zrobił licznych zebrań, nie wypracował statutu spółki, ale całe usiłowanie obrócił na to, żeby fundusze zgromadzić i robotę przeprowadzić należycie.

Namiestnictwo uznając pożyteczność tych robót, udzieliło im pożyczki bezprocentowej 4000 złt. (Golejewski: 400 złt.) — jest myłka w sprawozdaniu, a obecny pan komisarz rządowy poświadczyć może, że Namiestnictwo pożyczyło nam 4000 złt. Oprócz tego już po wniesieniu niniejszej petycji do Sejmu, JE. p. Namiestnik udzielił nam 1000 złt. subwencji bezzwrotnej. — Tarnowska Rada powiatowa udzieliła nam również subwencji bezzwrotnej 2000 złt.

Resztę naturalnie, jaka się okaże potrzebna, pokryją interesowani. — W tém ma dowód Wys. Izba użyteczności robót, że i Rząd i Rada powiatowa przyszli interesowanym z pomocą.

Roboty prowadzą się pod kierunkiem fachowych techników, plany wykonują inżynierowie kultury naszego Wydziału krajowego, naturalnie w porozumieniu z budownictwem rządowem w starostwie tarnowskiem.

Słowem moi Panowie robi się tam co można, a robi się uczciwie, energicznie, daje się i zarobek ludności dziś głodnej — i ochrania się producentów od klęsk na przyszłość; komitet przeto, któremu przewodniczę, sądził, że będąc w usiłowaniach swoich wspieranym i przez Rząd i przez Radę powiatową, znajdzie uznanie i pomoc także u Wys. Sejmu i dlatego wniósł petycją, o której toczy się dyskusja. Komitetowi zresztą wiadomo, że Wys. Sejm subwencyonował już prace tego rodzaju, jak regulacją Swicy, Sanu, Brnia, obecnie zapadła uchwała robienia studyów, potrzebnych do regulacji Dniestru — i my więc przychodzimy z nadzieją, że prośba nasza będzie uwzględniona.

Cel pracy naszej jest ekonomiczny, produkcyjny, wart więc, zdaje mi się, poparcia, pomocy ze strony kraju.

Jakakolwiek jednak będzie w tym względzie decyzja Wys. Izby, czuję się w obowiązku podziękować szanownej komisji budżetowej, wiadomo mi bowiem, że wniosek ten w łonie komisji budżetowej z ogólnem uznaniem jednogłośnie uchwalony został do przychylnego polecenia go Wys. Izbie.

W końcu nadmieniam, że komitet nie przyszedł, jak zdaje mi się twierdził ktoś tutaj, z głośłownem żądaniem, niczem nie popartem. W alegatach do wniesionej petycji znajdują się: opinia Rady powiatowej, pismo prezydum Namiestnictwa, zatwierdzające wysokość kosztorysu rządowego i użyteczność robót, wreszcie pismo Wydziału krajowego, stwierdzające, że plany, mające także na celu melioracje rolnicze w przyszłości, wykonują inżynierowie kultury krajowej.

Udzielając na żądanie szanownego posła Golejewskiego tych krótkich wyjaśnień, gotów jestem do dalszych w każdej chwili — a korzystam przeto ze sposobności, aby Wys. Izbie polecić wniosek komisji.

P. hr. B a d e n i. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup S t u p n i c k i.
P. Badeni ma głos.

P. hr. B a d e n i. Uważam za obowiązek dać parę wyjaśnień urzędowych. Potwierdzam, że regulacja i obwałowanie Żabnicy jest potrzebą nagłą, uznaną nie tylko przez Rząd, ale i przez Wydział krajowy; potwierdzam, że praca jest w pełnym toku, że kilku inżynierów Wydziału krajowego jest teraz na miejscu, że według ich raportów kilkuset ludzi jest dziennie zajętych; potwierdzam także, że teren inundacyjny wynosi około 10.000 morgów gruntu i to przeważnie dobrego, a również i to potwierdzam, że o ile z kosztorysów wiadomo, kosztą 20—30 tysięcy wynosić będą.

P. Erazm W o l a ń s k i. Proszę o głos.

P. hr. G o l e j e w s k i. Proszę o głos.

P. hr. K r u k o w i e c k i. Proszę o głos.

P. Apolinary J a w o r s k i. Proszę o głos.

G ł o s y. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Wice marszałek ks. biskup S t u p n i c k i.
Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Zapisani są

do głosu pp. Erazm Wolański, Golejewski Krukowiecki i Jaworski.

Upraszam tych panów, którzy są za zamknięciem dyskusji, aby zechcieli rękę podnieść (większość) Dyskusja zamknięta.

Głosy. Prosimy o wybór generalnych mowców.

(Inne głosy. Niech wszyscy mówią).

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Upraszam zapisanych do głosu mowców, aby się oświadczyli, którzy z nich są za wnioskiem komisji, a którzy przeciw wnioskowi. Czy p. Wolański przemawiać będzie za wnioskiem, czy przeciw?

P. Erazm Wolański. Przeciw.

Wice marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski? za; p. Krukowiecki za czy przeciw wnioskowi komisji?

P. hr. Krukowiecki. Częścią za wnioskiem, a częścią przeciw wnioskowi komisji, bo za udzieleniem subwencji nie 10.000 tylko 5000 złt. (wesołość).

P. Apolinary Jaworski. Zrzekam się głosu.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Proszę panów porozumieć się względem wyboru generalnego mowcy.

P. hr. Krukowiecki. Nie możemy się zgodzić na generalnego mowcę (wrzawa).

Głos. Trzeba losy ciągnąć.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Abrahamowicz ma głos co do formalnego traktowania.

P. Abrahamowicz. Mnie się zdaje, że według regulaminu przy wyborze generalnych mowców w ten sposób się postępuje, że wszyscy mowcy przemawiać mający „przeciw“ jednego, a mowcy przemawiać mający „za wnioskiem“ drugiego mowcę wybierać mają. Ale skoro tutaj zachodzi ten wypadek, że jest mowca, który ani za wnioskiem, ani przeciw wnioskowi nie zamierza przemawiać, natenczas wybór mowcy generalnego miejsca mieć nie może i dlatego mniemam, że p. Krukowiecki, mający przemawiać ani za wnio-

skiem komisji ani przeciw wnioskowi, powinien przemawiać osobno, bez względu na zamkniętą dyskusję.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Przeciw takiemu tłumaczeniu regulaminu, jakie wypowiedział p. Abrahamowicz, muszę wystąpić. Regulamin sejmowy wyraźnie orzeka inaczej, a nie tak, jak chce p. Abrahamowicz. Regulamin nasz żąda, aby po zamknięciu rozpraw każdy z mowców zapisanych jeszcze do głosu oświadczył, czy jest za wnioskiem, czy przeciw wnioskowi. Ci z mowców, którzy oświadczyli, że chcieli mówić przeciw wnioskowi (chyba że który nie wie czy jest za czy przeciw) powinni wybrać generalnego mowcę, ci co oświadczyli się za wnioskiem, winni także wybrać generalnego mowcę, a jeżeli się nie zgodzą, powinni losować i los wskazuje: który z nich ma mówić jako mowca generalny. Ponieważ pp. Krukowiecki i Wolański nie mogą się zgodzić który z nich ma mówić jako generalny mowca, niechaj losują.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. P. Krukowiecki zapowiedział, że jest w połowie „za“ a w połowie „przeciw“ — z tego wynika, że będzie głosował „przeciw“ — i dla tego będzie przeciw wnioskowi komisji przemawiał (wrzawa),

Proszę o przypuszczenie mnie już do głosu.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie mogę się porozumieć względem wyboru generalnego mowcy z powodu, że mój wniosek, za którym przemawiać będę, jest zupełnie osobny i odmienny od wniosku komisji, jakkolwiek w części nie jestem przeciw wnioskowi komisji.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Zapisawszy się do

głosu „przeciw“ wnioskowi komisji, nie mogę się zgodzić na generalnego mówcę z tym, który jest tylko częściowo przeciw temu wnioskowi.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma teraz głos za wnioskiem komisji.

P. hr. Golejewski. Jeżeli miałem jeszcze pewną wątpliwość co do tego sprawozdania komisji budżetowej i udzielenia subwencji i pożyczki na regulację rzeczki Żabnicy, to niezawodnie przemówienie p. Męcińskiego naczelnika komitetu, całkowicie wyprowadziło mnie z tej wątpliwości. Rzeczywiście, jeżeli uwzględnimy, że rzeka ta zalewa 4 000 morgów w terytoryach gmin i obszarów dworskich: Klikowa, Krzyż, Pawężów, Śmigno, Łęg górny, Łukawa, Łęg dolny, Łęg ad Partyń, Sieradza, Targowisko i Żabno — a które wskutek regulacji rzeki będą od wylewu uwolnione, to zdaje mi się, że to rzecz jest ważna i zasługuje na większą nawet uwagę, niż to w sprawozdaniu jest przedstawione. Muszę tu zatem zrobić sprawozdawcy zarzut, że nie objaśnił nas o pomyłce jaka zaszła, w tym sprawozdaniu, iż Namiestnictwo dało nie 400 złt. tylko 4000 złt. na tę regulację. (Głos. Objął.) Być może, żeśmy nie słyszeli tego wyjaśnienia — dla tego dowiedziawszy się o prawdziwym stanie rzeczy, przychodzę do innego przekonania. Zdaje mi się, że to nie jest tak wielka kwota, abyśmy nie mieli przyjść nią w pomoc tym gminom i obszarom dworskim, które corocznie doznają tak wielkiej klęski. Tém bardziej trzeba przyjść w pomoc tym gminom i obszarom dworskim, że Wys. Izba nawet w razach daleko mniejszych szkód nieraz nie wahała się przychodzić w pomoc z funduszu krajowego, o którym zapewne następni mówcy będą mówić, że jest w złym stanie, a który wprawdzie nie jest w stanie bardzo świetnym, ale też znowu nie jest w tak desperacyjnym położeniu, żeby już z niego nic dać nie było można. Sądzę, że lepiej dać tam, gdzie potrzeba, bo jeżeli nic się nie da, to gminy będą narażone na straty (brawo). Daniem pomocy przysporzymy gminom wiele korzyści i majątek ich uratujemy. Na tém kończę i polecam przyjęcie wniosku komisji budżetowej.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Teraz p. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Zrzekam się głosu, a zastrzegam sobie przy specjalnej rozprawie.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Również i ja jestem zdania, że należy przyjść w pomoc tam, gdzie idzie o uchronienie od szkód elementarnych, wylewów rzek i głodu i t. d. i zdaje mi się, że pod tym względem wszyscy się zgadzamy. Jednocześnie podstawą dla mnie jest sprawozdanie, które nam komisja przedłożyła. Wprawdzie ustne nastąpiły wyjaśnienia, ale sprawozdanie drukuje się na to, aby ominąć ustne wyjaśnienia i to, dotyczące się tak ważnych szczegółów. Odnośnie do sprawozdania komisji musi się nasunąć pytanie, jakiego względu zniewoili komisję budżetową do uchwalenia na regulację rzeki Żabnicy subwencji bezwrotnej 5.000 złt., a 5.000 złt. zwrotnej pożyczki? Zwykle motywa wyszukuje się najważniejsze, nie zaś mniejszej wagi, podrzędne. Jakież to są te najważniejsze motywa? Oto (czyta):

„Przez terytorya gmin i obszarów dworskich: Klikowa, Krzyż, Pawężów, Śmigno, Łęg górny, Łukawa, Łęg dolny, Łęg ad Partyń, Sieradza, Targowisko i Żabno, powiatu tarnowskiego, płynie rzeczka Żabnica, prawie równolegle z biegiem Dunajca, w kierunku północnym, dalej w powiecie dąbrowskim zwraca się ku wschodowi, wpada do Breń i z nią razem do Wisły uchodzi. Pozostawiona przez długie lata bez żadnej regulacji lub obwałowania, Żabnica nie może pomieścić spływających do niej wód deszczowych i śniegowych i nader często, bo do sześciu razy rocznie, wylewa swe wody na przyległe grunta, zatapiając do 4000 morgów urodzajnej roli“.

(Głos. Uwolnić mówcę od czytania.)

Przepraszam, sprawozdanie można odczytać, bo jest potrzebne. Co do mnie, uprzedzam, że nie dam się zdekonzertować i bez względu na to, czy się to podoba większości lub nie, wypowiem to, co mi nakazuje obowiązek. Opieram się na tym sprawozdaniu, bo jest dla mnie główną podstawą; cóż możemy w motywach tych dopatrzeć? Wykład geografii, z nich bowiem dowiadujemy się, że ta rzeczka płynie w kierunku od południa na północ, wpada do Brnia i t. p.

P. Marszałek pozwoli mi odczytać z tego sprawozdania to, czego właśnie potrzebuję (czyta):

„Celem zarządzenia złemu, powiększającemu się z każdym rokiem, wypracowany został przez techniczne organa rządowe plan regulacji tej rzeczki na przestrzeni, położonej w obrębie powiatu tarnowskiego; kosztorys tej regulacji

kosztorys tój regulacji przedstawił wydatki w preliminowanej sumie 58.000 złt.“

Daléj z tego sprawozdania dowiadujemy się, że wybrany był komitet, ale do zawiązania spółki nie przyszło, bo włościanie nie dali się do tego nakłonić. Otóż co do celu, mogé się zgodzić, ale co do precedensów nie mogé. Otóż wchodzi petycja do Sejmu do l. 270. i na tój podstawie wnosi komisya budżetowa wydatek 10.000 złt. Može być, że bardzo słuszenie, jednakże nam przysłuża prawo zastanowić się, czy jesteśmy w stanie zrobić taki wydatek. Jakkolwiek mój przyjaciel p. Golejewski powiedział, że będą tutaj poruszać zły stan finansowy naszych stosunków — to ja przecieź nie mogé podzielać tego zapatrywania i twierdzić, że ten stan jest już tak zły, iżby nic dać nie można — ja utrzymuję, że stan ten nie jest znowu tak bardzo świetny, skoro widzimy z budżetu na rok 1880., który nam rozdano, że będziemy musieli o 3 centy dodatek podwyższyć. Ale trzeba wiedzieć czy możemy dać i czy sprawa tak jest dojrzała, że można dać. Co do pierwszego, to może być, jeżeli Panowie chcecie podwyższyć dodatki — to będzie możebne — co do drugiego, nie znajduję tój sprawy w takiém stadyum, aby można wiedzieć, że dać można. Należy mieć na uwadze ustawę wodną, którąśmy uchwalili, a którą Sejm ignorować nie może. Wedle ustawy wodnej, winna być spółka utworzona; spółka jest osobą moralną, z którą można mieć do czynienia, boć opiera się na akcie notaryalnym. Chcecie dać subwencją zwrotną i bezzwrotną komitetowi; komitety zawiązują się w celach doruźnej pomocy, ale nie do regulacji rzeki, do czego według ustawy wodnej potrzebne jest zawiązanie spółki. To nie jest rzeczą małej wagi. Raz stworzony precedens, że na pojedynczą petycją Sejm udziela 10 000 złt., jakie pociągnie konsekwencje? wzięwszy na uwagę tyle rzék, ile ich od Krakowa, aż do Zbrucza płynie, jeżeli na każdą petycję udzielimy subwencją — gdzie zajdziemy? i nie będzie można odmówić, bo każda petycja wykaże, że rzeka pola lub łąki zalewa.

Daléj muszę zauważyć, że zachodzi jakieś nieporozumienie. W sprawozdaniu komisji, które dla mnie jest jedyną podstawą, jest powiedziane, że rzeka ta zalewa 4000 morgów, p. referent Wydziału krajowego powiada że 10.000 morgów; jakież twierdzenie jest prawdziwe? Daléj powiada sprawozdanie, że powiat tarnowski dał 2000 złt. Jeżeli sprawa jest tak ważną, gdy idzie o uratowanie 4000 morgów, pytam się, co to jest za

ofiara subwencya 2000 złt. na osuszenie 10.000 morgów gruntu, według członka Wydziału krajowego, a 4000 morgów według tego sprawozdania? W takim wypadku należy z większą przyjść ofiarą jak 2000 złt; to wynosi 50 ct. na morg, to ta pomoc ze strony Rady powiatowej tarnowskiej za nadto małą jest w tak ważnej sprawie.

Daléj powiada sprawozdanie, że Rząd wypracował plan regulacyjny na 58.000 złt., a szan. członek Wydziału krajowego liczy wydatki tój regulacji według planu inżyniera Wydziału na 30.000 złt. Nie wiem, na czém należy polegać, czy na tym planie, który Rząd wypracował w r. 1876., czy na tém, o którym teraz p. referent Wydziału krajowego wspomniał. Aby zatém wedle wniosku komisji udzielić 5000 złt. subwencji bezzwrotnej a 5000 złt. pożyczki, trzeba się dobrze pierwéj zastanowić nad tém, czy ta pomoc odpowie celowi, a powtóre, czy jest dostateczna gwarancya, że to wszystko się wykona jakby należało i czy odpowiednio do ustawy.

Nie chciałbym wnosić przejścia do porządku dziennego, bo może rzeczywiście subwencya jest potrzebna, ale pomimo wyjaśnienia p. Męcińskiego, któremu zupełnie wierzę, co do kosztów muszę się opierać na tém sprawozdaniu niedokładnem, które nie powiada, ktoby resztę wydatków pokrywał.

(P. Męciński. Konkurencya.)

To są tylko słowa; wiemy, że się nie raz obiecuje, ale się bardzo często i nie dotrzymuje i robota nie wykończona musiałaby pozostać nie wykończoną, albo musiałby znowu dawać resztę fundusz krajowy. Będąc w złych stosunkach finansowych, powinniśmy tylko dawać na takiej podstawie, gdzieby była gwarancya, że robota będzie wykończona.

Z tych względów nie chcę czynić wniosku przejścia do porządku dziennego, ale chcę lepszego zbadania tój sprawy i dlatego czynię następujący wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycje w celu udzielenia komitetowi regulacji Żabnicy 5000 złt. bezzwrotnej subwencji i 5000 złt. zwrotnej, odsyła się do Wydziału krajowego, który ma tę sprawę zbadać dokładnie i przedłożyć Wysokiemu Sejmowi sprawozdanie na następnej sesji sejmowej*.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Podam ten wniosek do poparcia. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta powyższy umieszczony wniosek p. Wolańskiego).

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Upraszam tych panów, którzy popierają wniosek p. Erazma Wolańskiego, aby zechcieli rękę podnieść (niedostateczna liczba). Wniosek ten nie jest poparty.

Teraz p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Wysoka Izba wybaczy, że w obec tak ciężkiego zarzutu, uczynionego komisji budżetowej, niezbędnem jest tę rzecz bliżej nieco wyjaśnić, mianowicie co do zarzutu p. Wolańskiego, że komisya na podstawie samej tylko petycji wnosi udzielenie subwencji 10.000 złt. Petycja jest udokumentowana, zaopatrzona wszelkimi potrzebnymi do należytego zbadania rzeczy alegatami.

Sprawa ta była już zbadana przez Wydział krajowy, który na podstawie swoich badań konstatuje, że regulacja Żabnicy, jest bardzo potrzebna, a wszystkie grunta w jej dorzeczu, czy to przy melioracyach przyszłych, czy uprawie teraźniejszej, bez tych robót nie mogą być od zalewu zabezpieczone. Co do zarzutu, że raz była mowa o 4.000 morgów terenu inundacyjnego, a drugi raz o 10.000 morgów, ma się rzecz tak rozumieć, iż strony interesowane podały tę przestrzeń 4.000 jako tę, która każdego roku kilka razy bywa zalewaną, a oprócz tego jest jeszcze teren 6.000 morgów, który w razie wyższego stanu wody jest narażony. Cyfry te więc nie są sprzeczne, ale się nawzajem uzupełniają.

Co do rozmiarów robót i kosztów pokrycia, projekt rządowy preliminuje wydatki na 58.000 złt. Inżynierowie przez Wydział krajowy delegowani, starali się projekt jak najmniej kosztowny opracować i według tego projektu koszta będą o wiele mniejsze od 58.000 złt., jednakowoż o ile teraz wiadomo, zawsze do 30.000 złt. wynosić będą. Nie weszła także w obliczenie kosztów nowego projektu ekspropriacya, ponieważ interesowani tego wynagrodzenia się zrzekli. Według dat, które były komisji przedłożone, na 14 kilometrach projektowanej regulacyi jest przeszło 100 000 metrów łubicznych wykopu, co będzie kosztować 15 — 20 tysięcy złt. Dokładnie nie można tej cyfry obliczyć, bo teraz robi się bardzo tanio, za meter wykopu i splanowanie płaci się 14 centów, jednak nie ulega wątpliwości, że później po żniwach więcej będzie kosztować. Dalej przychodzi koszt zrobienia 60 małych śluz, a 5 śluz

większych, ażeby przez nie woda po za obwałowaniem zebrana mogła być przeprowadzona.

Prócz tego trzeba 6 mostów inundacyjnych znacznych rozmiarów, które kilka tysięcy złt. kosztować będą. Według tego więc, co dziś jest wiadome, jest pewną rzeczą, iż wykonanie robót przewyższa siły interesowanych stron. Wskutek tego Rada powiatowa dała 2.000 złt., Namiestnictwo 4.000 złt., a następnie piąty tysiąc Uczyniono dalej komisji zarzut, że dotychczas nie istnieje spółka wodna. Otóż komisya wnosząc na udzielenie pożyczki wyraźnie czyni zastrzeżenie, że Wydział krajowy udzieli ją za stosownem tylko zabezpieczeniem. Czy Wydział krajowy będzie czekał, aż się spółka aktem notaryalnym zawiąże, czy inna gwarancya będzie obmyślana, to należy zostawić Wydziałowi krajowemu, jak też przy wszystkich analogicznych wypadkach w r. 1878. Wys. Sejm postąpił. Co do tego, że powiat tarnowski dał tylko 2.000 złt., odpowiem, że w regulacyi Żabnicy nie cały powiat jest interesowany, tylko część tegoż, a kwota 2.000 złt. ze względu na siły powiatu jest dość znaczna. Nareszcie pozwolę sobie powiedzieć, co jest bardzo ważne, że przy takich zniszczeniach gruntów przez zalewy bywają odpisywane nie tylko podatki rządowe, ale i dodatki krajowe, a przez to skarb krajowy znaczny uszczerbek ponosi, temu zaś niepodobna inaczej zaradzić, jak przez udzielenie zapomogi na projektowaną regulacją.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. P. sprawozdawca raczy odczytać ustęp I.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Komitetowi dla regulacyi rzeczki Żabnicy w powiecie tarnowskim udziela się na częściowe pokrycie kosztów tej regulacyi subwencją bezwrotną w kwocie 5.000 złt. w. a.“

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Przekonałem się, że miałem racyą, nie mogąc się z szan. kolegą zgodzić co do odstąpienia mu głosu, a to dlatego, że nie tylko ze wszystkimi jego wywodami nie mogę się zgodzić, ale nawet się różnię.

Najpierw co do ofiarowania tych 2 000 złt., o których powiedział, że to za mało na powiat, sędzę, że to dość na powiat, bo powiat tak wiele rozdawać nie może, a i długów zaciągać nie można tak łatwo.

Co głównie uderzyło mię w tém sprawozdaniu i czego obawiam się, jest to, co komisya mówi w sprawozdaniu: „ponieważ przykład taki powinienby zachęcać sąsiednie powiaty do naśladowania“

Otóż bardzo obawiam się, ażeby wszystkie powiaty nie przyszły do nas i nie zażądały 30, albo 40 nowych przekopów. Tu zaś muszę co do wysokości zastrzedz się, że jeżeli dajemy na przekop Sanu między Przemyślem a składem solnym corocznie 7.500 złt., to 10.000 złt. jest trochę za wysoko.

Ja również uważam tę rzecz za bardzo praktyczną i doniosłą i nie chodzi mi o to, że nie ma takiej spółki wodnej i będę głosował, ażeby dać 5.000 złt. na regulacyą, bo na czele tego stoi mój przyjaciel, a często przeciwnik w Sejmie, który jest nie tylko dobrym mówcą i działaczem i do czego się weźmie, to dopilnuje, a jeżeli te 5.000 złt. damy, to wiem, że nie będą zmarnowane, tylko będą użyte na osuszenie tego zalewanego terenu. Nie będę za daniem 10.000 złt. głosował, tylko aby dać 5.000 złt. zwłaszcza, że teraz nie jest tak trudno o pieniądze.

Sędzę, że poręczenie Rady powiatowej jest dostateczne, ażeby pożyczyć 5.000 złt. z którejkolwiek kasy oszczędności — ale 5 000 złt. pożyczki a 5.000 złt. subwencji dać nie możemy tém bardziej, że możnaby nam zrobić zarzut, że na wielkie rzeczy nie dajemy, a na mniejsze dajemy. Rzeczą bowiem ważniejszą jest, ażeby najprzód odpływy główne były od wylewów uchronione, a jeżeli małe rzeczki będziemy regulować, to może przyjść do tego, że masa wody, która się nie może zmieścić w głównym odpływie, może spowodować wylewy. Dlatego jestem w ogóle za uchronieniem rzek głównych, a potem mniejszych, a tu będę wotował za daniem tych 5.000 złt.

P. ks. Sanguszko. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.

P. ks. Sanguszko ma głos.

P. ks. Sanguszko. Jako prezes Rady powiatowej tarnowskiej mam sobie za obowiązek odpowiedzieć na to, co szan. p. Wolański powiedział, że Rada powiatowa dała tylko 2.000 złt. i z tego

argumentował, że to przedsiębiorstwo nie mus być warte poparcia.

Otóż Rada powiatowa dała tylko 2.000 złt. dlatego, że w tym roku wydała i wyda 40.000 złt. na drogi. (Głosy o! o!) Tak jest Panowie! 20.000 złt. jest na budżet zwykły, a 20.000 złt. pożyczylismy.

Zapewne p. Wolański znajdzie, że to jest za wiele na drogi wydane, ale tak jest. A sędzę, że przypisać należy okoliczności, iż na budowę dróg wydano taką sumę i że kilka tysięcy wydano na regulacyą Żabnicy, że w powiecie tarnowskim nikt z głodu nie umarł tego roku.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Wice marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Nie sędziłem, że ta sprawa wywoła jakąkolwiek opozycyą, chociażby tak łagodną, jak opozycya p. hr. Krukowieckiego.

Charakterystyczném jest bowiem w naszym Sejmie, że na wszystko chętnie wotujemy, tylko nigdy na to, co podnosi dobrobyt kraju. Gdy idzie o to, ażeby parę tysięcy morgów uchronić od zalewów, ażeby podnieść dobrobyt całego kraju, to ta pozycya, chociaż tylko 10.000 złt. wynosi, napotyka na trudności; a jeżeli chodzi o to, aby wydać rok rocznie więcej o 100 000 złt. na szpitale, to bardzo łatwo Izba wotuje, nawet chociaż jest przekroczenie niezem nie uzasadnione.

Ja co innego sobie marzyłem; nie miałem tych obaw, które wypowiedział p. hr. Krukowiecki, że przyjdzie drugi i trzeci powiat i zażąda 30.000 lub 40.000 złt. na podobne cele. Ja marzyłem, że w tym roku, kiedy możemy zniżyć dodatki indemnizacyjne, — a to zniżenie czyni 210.000 złt. — że te 210.000 złt., zyskane na zniżeniu indemnizacji, włożymy wszystkie na takie cele melioracyjne, na podniesienie produkcji kraju. (Brawo!) Tymczasem z bolem serca wyznać muszę, że nie można tego zrobić, bo znowu trzba dać na szpitale, trzeba płacić szpitalne długi, bo są zaciągnięte, a na to Izba wotować będzie łatwo. Gdy zaś przyszło na coś najważniejszego dla kraju, na wniosek obchodzący dobrobyt kraju, na przedsięwzięcie, które ma ochraniać od zubożenia i sprawiać, że ludność nie będzie potrzebowała iść do szpitala, lecz będzie mogła leczyć się w domu, to 10.000 złt. wydaje nam się za wiele.

Opamiętajmy się, zmienmy politykę gospodarczą, bo jeżeli nie będziemy dbali o dobrobyt, jeżeli rok rocznie ciągle in infinitum będziemy wydawali pieniądze na cele nie produkcyjne, chociaż humanitarne, ludzkie, to kraj z ubóstwa nie dźwigniemy, to rok rocznie będziemy powiększali wydatki o 100.000 złt.

Ocknijmyż się! Tam umniejszajmy — a dawajmy na cele produkcyjne!

Ja z mojej strony witam z radością każde takie dzieło, które dowodzi, że na prowincyi coś robią, że żądają na cele produkcyjne, że potrzebują naszej pomocy. Cóż znaczy w obec tego kwota 10.000 złt.? A nawet i tej kwoty dać nie potrzeba całej, bo tylko 5.000 złt. żądają, a drugie 5.000 złt. obowiązują się zwrócić,

Ktoś upatruje w tém trudność prawną, ale komisya mówi wyraźnie, że jeżeli Wydział krajowy znajdzie zabezpieczenie, to może dać, a jeżeli nie znajdzie zabezpieczenia, to nie da.

Powtarzam zatem: zmienmy dotychczasowe postępowanie kilkunastoletnie, trzeba żeby kultura i dobrobyt kraju znalazły w naszych budżetach stałą rubrykę, na którą rok rocznie nie kilka, albo kilkanaście, ale dwieście tysięcyłożyć powinniśmy — a dopóki do tego nie dojdziemy, będziemy zawsze narzekać na biedę, ale kraju z biedy nie wyciągniemy! (Brawo).

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skalkowski. Muszę odpowiedzieć p. Krukowieckiemu, że regulacja Sanu z obecną kwestyą nie ma analogii. San jest rzeką spławną, której regulacja należy do Rządu, a jeżeli kraj do regulacji Sanu przyczynił się, to tylko na mocy specjalnej ugody.

Co do tego zaś, ażeby zachodziła obawa, że przyjdzie wiele powiatów z podobnymi żądaniami, z przykrością muszę oświadczyć, że tej obawy nie ma, chociaż raczej cieszyłby się należało, gdyby choć w kilku powiatach takie usiłowania około melioracji podjęto. Dotąd jednak wcale nie ma tej obawy, ażeby wiele powiatów udało się do Sejmu z podobnymi żądaniami.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystępujemy do głosowania nad ustępem I, który brzmi (czyta): „Komitetowi zawiązanemu dla regulacji rzeki Żabnicy w powiecie tarnow-

skim, udziela się na częściowe pokrycie kosztów tej regulacji subwencją w kwocie 5.000 złt. wa.“

Kto jest za tym ustępem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie ustępu II.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta):

„2. Upoważnia się Wydział krajowy, aby udzielił na tenże cel pożyczkę 5.000 złt. z funduszu krajowego, spłacalną w 10 rocznych ratach po 500 złt. i oprocentowaną po 5%, za stosownym zabezpieczeniem.“

(Mówi): Ze swjej strony muszę dodać, że proponujemy na lat 10, ponieważ Namiestnictwo pod takimi warunkami pożyczki udzielało.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Zabiéram głos, ażeby się sprzeciwić drugiej części, pomimo że p. Zyblikiewicz dostał tak ogólne brawa. Jestem za wszelkimi wydatkami produktywnymi i gdyby żądano 30.000 złt. albo 40.000 złt. na sprostowanie Sanu i innych rzék, tobym zaraz na to przystał. Ale wiem z doświadczenia, że jeżeli się strumień, albo rzeczkę w górze sprostuje, a nie sprostuje się odpływu głównego, to ten zalać może zamiast cztery, sześć albo siedm tysięcy morgów. Naturalnie jestem przekonany, że p. Męciński tego by nie zrobił, ażeby mogła nastąpić strata innych obywateli niżej położonych; muszę jednak się zastrzec, iż nie życzę sobie, ażeby małe rzeczki regulowano, a wiem to z doświadczenia, bo własnym kosztem prostowałem rzeczkę u siebie. Przedewszystkiém trzeba rzekę główną sprostować, a dopiero mniejsze.

Zawsze idźmy od dołu do góry, bo inaczej będzie źle.

Za pożyczką nie będę głosował, bo pożyczkę wszędzie można dostać, a u nas tu nie ma, by my musimy wielkie procenta opłacać.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Szanowny p. Krukowiecki obawia się, ażeby wiele powiatów nie przyszło do Sejmu z podobnymi projektami regu-

lacy rzék i rzéczek w ich powiecie, z żądaniemi, aby Wysoka Izba udzieliła im pożyczek ze skarbu krajowego dla zaspokojenia wydatków na taką regulacją rzeki w ich powiecie leżącej, którą własnym po większej części kosztem pragną uregulować i jój brzegi ubezpieczyć. Otóż tego, czego się poseł Krukowiecki obawia, ja sobie bardzo życzę, a zapewne także większość téj Izby i jój komisya budżetowa bardzoby sobie tego życzyła (brawo). Gdyby teraz, kiedy z powodu stanu rzeczy na targach pieniężnych można zaciągnąć pożyczkę na niski procent, gdyby mówię teraz przyszło było wiele powiatów z takimi projektami i takimi żądaniemi, mógłby był Sejm uchwalić zaciągnięcie wielkiej pożyczki na regulacją tych mniejszych rzék i rzéczek, które konkurencya interesowanych, spółki wodne po powiatach zawiązujące się, z pomocą kraju regulować powinny i sumę tę pożyczoną na niski procent rozpożyczyłby kraj owym spółkom wodnym i powiatom. W odpowiedzi p. Krukowieckiemu nawiasowo dodam, że wielkie rzeki obowiązany jest regulować rząd pieniędzmi ze skarbu państwa. W taki sposób postąpiłaby naprzód jedna z najważniejszych i najpilniejszych prac w naszym kraju, to jest regulacja rzék, prace daleko ważniejsze i bezsprzecznie użyteczniejsze niż inne melioracye, jak drenowanie i t. p. Powtarzam, że uregulowanie rzék i rzéczek i ubezpieczenie ich brzegów uważam za pracę bardzo ważną i najpilniejszą, bo rzeki te, w dzikich korytach płynące a z gór schodzące, niszczą corocznie wylewami najżyźniejsze okolice i można powiedzieć, że w niektórych powiatach jedną dwudziestą część produkcyi rolnój niszczą wylewy (brawo).

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Co do mnie jestem zupełnie za wnioskiem komisyi. Kiedy bowiem Styrya, która co do swój wielkości stanowi tylko jedną część Galicyi, dała 8 milionów na cele produkcyjne, to sądzę, że gdzie chodzi o 5.000 złt. spłacalnych w 10 ratach, a które z pewnością będą zwrócone, to doprawdy szkoda mowy i dyskusyi nad tym przedmiotem. Co do przemówienia p. Krukowieckiego, ażeby naprzód dolne części rzék uregulować, to zauważyć wypada, że okolica w górnej części biegu rzeki nie może czekać, aż ktoś się zdecyduje w dolnym biegu roboty rozpocząć.

Podobnie i w tym wypadku; jeżeli nikt się nie wzięł dotąd do uregulowania Brnia, to okolica Żabnicy przecież na tém wiecznie cierpieć nie może.

Jak będą chcieli Breń, do którego wpada Żabnica, regulować, to niech podadzą o subwencyą a pewnie jój nie odmówimy.

Zasadą bowiem wszystkich ustaw wodnych jest, że ten, co ma w swém posiadaniu bieg niższy jakiej rzeki, musi wodę odprowadzać, gdy mu ją ten, co mieszka nad górnym biegiem téj rzeki, doprowadza.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Muszę zauważyć, że tą rzeką, do której wody Żabnicy łącznie z Brniem wchodzą, jest Wisła, tam więc obowiązki kraju co do regulacyi ustają.

Co do obawy, że pola niżej położone będą zatopione, odpowiem, że ile komisyi wiadomo, to obawa taka nie zachodzi. Spad rzeki w tém miejscu, gdzie regulacja ustaje, jest większy, profil szerszy; zresztą nowych wód regulacja nie spowodzi, odprowadza się tylko ta woda, która już była. Zalewu gruntów niżej położonych obawiać się zatem nie można.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystępujemy do głosowania; proszę o odczytanie ustępu drugiego.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Upoważnia się Wydział krajowy, aby udzielił na tenże cel pożyczkę 5.000 złt. z funduszu krajowego, spłacalną w 10 rocznych ratach po 500 złt. i oprocentowaną po 5% za stosowném zabezpieczeniem.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tym ustępem, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ dyskusya ogólna była, a wniosek z dwóch ustępów się składa, ażeby nie było jakiej kwestyi, wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania

bez czytania. Kto ten wniosek przyjmuje, rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Kto tę uchwałę przyjmuje w trzecim czytaniu rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Z porządku następuje sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku Wydziału krajowego względem utworzenia trzech posad asystentów manipulacyjnych przy równoczesnym zwinięciu dwóch posad kancelistów. Proszę o odczytanie tego sprawozdania.

(Głosy: uwolnić od czytania).

Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Wysoki Sejm rączy uchwalić:

1. W etacie urzędników krajowych zwiija się dwie posady kancelistów, a natomiast otwiera się trzy posady asystentów manipulacyjnych, każda o rocznej płacy 700 zł. w. a. z dodatkiem aktywalnym 100 zł. rocznie i trzema dodatkami pięcioletnimi po 50 zł.
2. Jedną posadę asystenta manipulacyjnego obsadzi Wydział krajowy bezzwłocznie, zaś dwie posady asystentów dopiero wtedy, skoro druga posada kancelisty opróżniona zostanie.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Z przedstawienia Wydziału krajowego przychodzę do przekonania, że mamy znowu parę geniuszów, którym musimy dać veniam studiorum, czyli uznać ich za ukończonych naukowo. Dlaczego mamy powiększać ilość urzędników Wydziału krajowego, kiedy ona jest i tak ogromną. Jeżeli zważymy, że dyurnistów ma Namiestnictwo 33, a Wydział krajowy 86, to mamy wyższość sił nawet nad działaniem Namiestnictwa. Byłbym więc za tęp, ażeby było dwóch asystentów mianowanych na miejsce dwóch kancelistów, ale nie trzeba zwiększać o jednego liczbę urzędników manipulacyjnych i tak zanadto licznych. Z tych powodów głosować będę przeciw wnioskowi komisji.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zdaje mi się, że szanowny mowca niedobrze przeczytał sprawozdanie, bo w przeciwnym razie przyszedłby do innych wyników. Wydział krajowy żąda, ażeby z dwóch zrobić trzech. Trzech więcej może zrobić i to nie tylko za tę samą cenę, ale o 60 zł. mniej. Jeżeli więc szanowny mowca zawsze jest za oszczędnością, to i tu powinien przemawiać za tęp, bo pierwój dwóch kosztowało 2.600 zł., a teraz trzech 2.550 zł., mamy zatęp 50 zł. zysku, a siły są pomnożone.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Mnie nie idzie o oszczędzenie 50 zł., tylko o to, że czasem dwóch więcej robi jak trzech. P. Zyblikiewicz mówił, że trzech urzędników nie chciało robić, więc tamtych napędził a wziął jednego i ten lepiej robi, jak trzech, bo gdzie jest wielu urzędników tam jeden na drugiego się spuszcza i najczęściej żaden nic nie robi. Jestem przeciwny ilości, ale jestem za jakością.

P. Michał Popiel. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Głos: Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za zamknięciem dyskusji, rączy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Zapisani do głosu p. Popiel i p. Golejewski.

P. Popiel ma głos.

P. Michał Popiel. Sądżę, że p. Krukowiecki dobrze postąpił w swoim przemówieniu, bo ma jego przemówienie różne względy za sobą; a mianowicie obawia się on, że ci trzej asystenci może zaraz na drugi rok, a przynajmniej za kilka lat będą przemienieni znowu w kancelistów, a ewentualnie w sekretarżów, tak, jak to się niedawno stało, żeśmy nawet nową posadę sekretarża skreowali, żeby konceptistę podnieść. Tęp łatwiej będzie teraz wrócić do dawnego stanu kancelistów, po których nastąpili i okazałoby się wtedy, że nie ma oszczędności. A zatęp to, co p. Krukowiecki

powiedział, nie jest tak blahem i lekkiem w samej rzeczy. Z tych powodów, które on naprowadził, głosować będę przeciw powiększeniu liczby urzędników.

Muszę jeszcze i to zauważyć, że wysoka pensja nie jest gwarancją pracy i wydajności pracy. Właśnie wysoka pensja czyni z pracującego urzędnika wielkiego pana, któremu się potem robić nie chce. Skończyłem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. To samo, co odpowiedziałem p. Krukowieckiemu, mogę odpowiedzieć p. Popielowi, że mówi przeciw sobie, bo tu właśnie jest oszczędność. Nie mogę się zgodzić na zasadę, ażeby trzech mniej robiło jak dwóch, to byłyby wyjątki. Bywa, że czasem jeden mówi za pięciu, ale co do roboty to pewnie nie (wesołość).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Komisja budżetowa bez dyskusji zgodziła się na wniosek Wydziału krajowego, który wcale funduszu nie obciąża, rzeczywiście zaś ułatwienia z powodu zwiększonej manipulacji potrzeba. Ilość exhibitów z r. 1866. w liczbie 35.000 wzrosła w r. 1873. do 43.000, a w r. 1878. do 52.000. Oprócz tego jest jeszcze do usunięcia anomalia, że etat urzędników manipulacyjnych jest z r. 1866., a w tym etacie systemizowano kancelistów jako posadę najniższą manipulacyjną, najniższą zaś posadę konceptową byli adjunkci. Dopiero później wprowadzono w dziale konceptowym asystentów. Obecnie więc jest ta nieprawidłowość, że urzędnik konceptowy, rozpoczynający służbę, ma mniej niż urzędnik manipulacyjny najniższej kategorii. I ten powód więc, ze względów służbowych ważny, przemawia za przyjęciem wniosku komisji.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej. Uważam jednak, że nie ma kompletu.

(Po wejściu kilkunastu posłów na salę).

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„1) W etacie urzędników krajowych związa się dwie posady kancelistów, a natomiast otwiera się trzy posady asystentów manipulacyjnych, każda

o rocznej płacy 700 złt. w. a. z dodatkiem aktywnym 100 złt. rocznie i trzema dodatkami pięcioletnimi po 50 złt.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść.

(Po obliczeniu).

Upraszam więc tych panów, aby zechcieli powstać (większość) Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie drugiego ustępu.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„2) Jedną posadę asystenta manipulacyjnego obsadzi Wydział krajowy bezzwłocznie, zaś dwie posady asystentów dopiero wtedy, skoro druga posada kancelisty opróżniona zostanie.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp drugi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Upraszam tych panów, którzy są za tym wnioskiem, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto jest za przyjęciem pierwszego ustępu i drugiego w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszy samoistnych (niedotowanych), budżetem nie objętych, za lata 1877. i 1878. Sprawozdawca p. Romanowicz.

JE. p. Grocholski. Prosiłbym JE. ks. zastępcę marszałka, aby mi udzielił głosu dla odstąpienia niektórych petycji, które weszły do komisji administracyjnej.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Najpierw upraszam

o odesłanie petycji L. 501 (sejm. Nr. 707) do Wydziału krajowego. Jest to petycja p. Chajesa, przedsiębiorcy dostawy drzewa opałowego do zakładu obłąkanych: powiada on, że nie dotrzymał terminu, że za to go Wydział krajowy skazał na karę, że podał do Wydziału kraj. prośbę o darowanie mu téj kary, na którą mu atoli Wydział krajowy dotąd nie odpowiedział — dlatego prosi, aby tę jego prośbę z podaniem Wydziału kraj. „skompensować.“ Otóż prosilbym, aby tę petycją odesłać do Wydziału krajowego jako komisji.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.
P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Właśnie ta prośba została na moje ręce wniesiona, — chodzi w niej o to, aby darowano mu to, co straciłby musiał przez zapłacenie kary nań nałożonej za to, że dostawił drzewo, którego nie przyjęto, a natomiast kupiono to samo drzewo na kolei, które uznano za dobre. Mnie się zdaje, że tu należałoby osobną wybrać komisją specjalną, któraby tę sprawę zbadała.

(Głosy: Po co? nie potrzeba).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.
P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę odesłanie téj petycji do Wydziału krajowego jako komisji.

JE. p. Grocholski. Ja tego samego żądałem.

P. hr. Krukowiecki. Zgadza się na to.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z wnioskiem, aby tę petycją odesłać do Wydziału kraj. jako do komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

JE. p. Grocholski. W petycji do l. 767. Wydział Rady powiatowej jasielskiej prosi o zmianę §. 38 ustawy o ochronie własności polowej, a Wydział Rady powiatowej brodzkiej w petycji do l. 75b. popiera to podanie.

Wnoszę więc odesłanie petycji do L. sejm. 767 i 755 do komisji kultury krajowej, ponieważ ta komisja wypracowywała tę ustawę i może objaśnić czy potrzebna jest petycyonowana zmiana.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za tym wnioskiem, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

JE. p. Grocholski. Wnoszę odesłanie petycji Albina Arciszewskiego, L. 779., w sprawie zmiany ordynacji wyborczej dla gmin, do komisji gminnej, która do tych spraw jest wybrana.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

JE. hr. Grocholski. Do L. 752. jest petycja Towarzystwa politechnicznego w sprawie zaprowadzenia języka polskiego w administracji wybudować się mającej kolei podkarpackiej. Ponieważ do tego przedmiotu osobną wybrano komisją, przeto upraszam o odesłanie téj petycji do téjże komisji.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

(JE hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

JE hr. Marszałek. Zapowiedział już szanowny mój zastępca ks. biskup Stupnicki, iż z kolei przychodzi:

Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samodzielnych (niedotowanych), budżetem nie objętych, za lata 1877. i 1878.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Romanowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 114.)

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Romanowicz. Ponieważ Wysoka Izba uwolniła mnie od czytania, pozwolę

sobie zwrócić Jój uwagę na tabelkę, 'umieszczoną na str. 21., która przedstawia stan funduszków, na cele humanitarne i stypendya przeznaczonych; okazuje się z niej, iż w r. 1878. wynosiły 2,720.190 złt. 35 1/2 ct. tak, że w przeciągu dwóch lat wzrosły o 127.908 złt. 70 1/2 ct. (czyta):

„Wysoki Sejm raczy zamknięcia rachunków funduszków samoistnych (niedotowanych), budżetem nie objętych, za r. 1877. i 1878. przyjąć do wiadomości.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o udzielenie subwencji szkole przemysłowej w Przemyślu. Sprawozdawca p. Romanowicz.

Sprawozdawca p. Romanowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 115.)

P. J. Jasiński. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Dla szkoły przemysłowej w Przemyślu, staraniem tamtejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego założonej, przeznaczają się z funduszu krajowego na rok szkolny 1880/81. zasiłek w kwocie 500 złt. w. a., płatny z początkiem tegoż roku szkolnego.

2. Na rok szkolny 1881/82. przeznaczają się dla téj szkoły takiż sam zasiłek w kwocie 500 złt. z początkiem roku szkolnego płatny, wszakże pod warunkiem, że gmina miasta Przemyśla zobowiąże się do stałej subwencji w kwocie przynajmniej 200 złt. rocznie.

3. Zarząd szkoły będzie obowiązany przedkładać Wydziałowi krajowemu półroczne sprawozdania o stanie szkoły i jój funduszków i zawiadamiać będzie Wydział krajowy o terminach popisów szkoły celem wysłania delegata“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowej.

Upraszam p. sprawozdawcę, aby zechciał odczytać ustęp piérwszy.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„1. Dla szkoły przemysłowej w Przemyślu, staraniem tamtejszego oddziału Towarzystwa pedagogicznego założonej, przeznaczają się z funduszu krajowego na rok szkolny 1880/81. zasiłek w kwocie 500 złt. w. a., płatny z początkiem tegoż roku szkolnego “

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy ten ustęp przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie drugiego ustępu.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„2. Na rok szkolny 1881/82. przeznaczają się dla téj szkoły takiż sam zasiłek w kwocie 500 złt., z początkiem roku szkolnego płatny, wszakże pod warunkiem, że gmina miasta Przemyśla zobowiąże się do stałej subwencji w kwocie przynajmniej 200 złt. rocznie.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta

Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten drugi ustęp, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie trzeciego ustępu.

Sprawozdawca p. Romanowicz (czyta):

„3. Zarząd szkoły będzie obowiązany przedkładać Wydziałowi krajowemu półroczne sprawozdania o stanie szkoły i jój funduszków i zawiadamiać będzie Wydział krajowy o terminach popisów szkoły, celem wysłania delegata.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten trzeci ustęp, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Romanowicz.

Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Ob. Al. 116. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji Towarzystwa św. Józefa z Arymatei o udzielenie subwencji. . . Sprawozdawca p. Hausner.

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się Towarzystwu św. Józefa z Arymatei we Lwowie jednorazowy zasiłek w kwocie 1200 zł“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Ob. Al. 117. Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie rozszerzenia budynku krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. . . Sprawozdawca poseł Scipio.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (zaczyna czytać sprawozdanie z Allegatu 117).

P. Józef Jasiński. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Wydziałowi krajowemu otwiera się kredyt do wysokości 20.000 zł. w. a. na rozszerzenie

zakładu szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

II. Z kwoty tej wstawia się w budżet 1880 r. zł. 6000

III. Wzywa się Wydział krajowy, by nie zatwierdzał kosztorysów takich, któreby mogły spowodować obciążenie funduszu krajowego nad powyższą sumę 20.000 zł.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego ustępu.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„I. Wydziałowi krajowemu otwiera się kredyt do wysokości 20.000 zł. w. a. na rozszerzenie zakładu szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp pierwszy wniosku komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie drugiego ustępu.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„II. Z kwoty tej wstawia się w budżet 1880. 6000 zlr.“

JE hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp drugi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„III. Wzywa się Wydział krajowy, by nie zatwierdzał kosztorysów takich, któreby mogły spowodować obciążenie funduszu krajowego nad powyższą sumę 20.000 zlr.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp trzeci, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy zgadzają się z tym wnioskiem, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Następuje z kolei:

Sprawozdanie komisji kultury krajowej w sprawie ustanowienia w Tarnowie expozytury biura melioracyjnego. Sprawozdawca p. Gorayski

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy są za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

1) Petycją filii Towarzystwa rolniczo-gospodarczego w Tarnowie, o ustanowienie tamże expozytury biura melioracyjnego, udziela się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia-

2) Otwiera się Wydziałowi krajowemu w tym celu kredyt do wysokości 200 złr. w. a. na rok 1881.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Chciałem tylko do wiedzieć się od sprawozdawcy p. Gorayskiego, dlaczego komisja kultury krajowej z petycji filii Towarzystwa rolniczo-gospodarskiego w Tarnowie o ustanowienie tamże expozytury biura melioracyjnego w ten sposób sprawę zdaje, iż ją odsyła do Wydziału krajowego do uwzględnienia, dlaczego sprawa ta nie została od razu w komisji załatwiona w ten sposób, że uznaje się potrzebę takiego inżyniera i że się go w Tarnowie systemizuje?

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski. Potrzeba wykazana jest w sprawozdaniu — a co do przeprowadzenia jej, to jeszcze nie było żadnych rokowań pod tym względem przeprowadzonych: i mogą zajść jakieś lokalne trudności, któreby mogły stać na przeszkodzie: — z tego powodu komisja kultury krajowej wnosi, aby tę petycją odesłano do Wydziału krajowego do uwzględnienia. Jeżeli Wydział krajowy uzna, że za pośrednictwem tego

kredytu, jaki jest przeznaczony, będzie można zaprowadzić expozyturę biura melioracyjnego, to to wypełni, a gdyby się okazały większe trudności, n. p. gdyby się okazało, że biuro się nie opłaci, w takim razie wstrzyma się z wykonaniem tej uchwały.

JE. hr. Marszałek. Może p. sprawozdawca zechce przystąpić do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

1) „Petycją filii Towarzystwa rolniczo-gospodarczego w Tarnowie, o ustanowienie tamże expozytury biura melioracyjnego udziela się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.“

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. W dopięro co odczytanym pierwszym ustępie wniosku komisji użyte jest wyrażenie „do uwzględnienia“, a tém samém położony jest tu nacisk na to, aby Wydział krajowy ustanowił expozyturę. — Z tego względu pozwolę sobie uczynić w tym ustępie poprawkę tego rodzaju, aby zamiast wyrażeń: „do uwzględnienia“ były położone wyrazy, „do załatwienia.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddam tę poprawkę do poparcia. Upraszam tych panów, którzy popierają tę poprawkę, aby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Sprawozdawca p. Gorayski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski. Zgadzam się na poprawkę, wniesioną przez p. hr. Golejewskiego.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ p. sprawozdawca oświadczył, iż się na tę poprawkę zgadza, przeto w tym razie, jeżeli nikt innego wniosku nie uczyni, poddam pierwszy ustęp wniosku komisji wraz ze zmianą, zaproponowaną przez p. Golejewskiego, pod głosowanie. Upraszam tych panów, którzy przyjmują pierwszy punkt wniosku tej treści (czyta):

„Petycją filii Towarzystwa rolniczo-gospodarczego w Tarnowie o ustanowienie tamże expozytury biura melioracyjnego udziela się Wydziałowi krajowemu do załatwienia“, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie drugiego punktu wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

„2) Otwiera się Wydziałowi krajowemu w tym celu kredyt do wysokości 200 stł. w. a. na rok 1881.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp drugi wniosku komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość) Jest przyjęty.

Następuje z kolei:

Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku p. Majera w sprawach klinik krakowskich. Sprawozdawca p. Majer.

(Sprawozdawca p. Majer zaczyna czytać sprawozdanie z Allegatu 119.)

P. Józef Jasiński. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Majer (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby część gruntu, będącego własnością szpitala św. Łazarza w Krakowie, około jednego morga wynosić mogącą, odstąpił bezpłatnie pod 2 pawilony kliniczne, kosztem Rządu wystawić się mające.

2. Wydział krajowy złoży oświadczenie gotowości przyjęcia napowrót kliniki dzieci do szpitala św. Łazarza i takiego téjże umieszczenia, jakie miała przed przeniesieniem jej w moc ukłału z r. 1876. do wystawionego przez prywatne Towarzystwo szpitala św. Ludwika, a to w tym razie, gdyby z jakiegobądź powodu w tym ostatnim zostawać nie mogła.

3. Od żądania opłaty czynszowej za umieszczenie kliniki ckorób skórnych i syfilitycznych w szpitalu św. Łazarza Wydział krajowy odstępuje, uważając ją za ekwiwalent wymaganego przez Rząd zasiłku na budowę kosztem funduszu edukacyjnego 2 pawilonów klinicznych.

4. Upoważnia się Wydział krajowy do ułożenia się z Rządem względem wynagrodzenia za odstą-

pienie w szpitalu św. Łazarza sali wykładowej dla kliniki chorób skórnych i syfilitycznych.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Hoszard. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Nie będę nużył Wys. Izby wywodami prawnymi i historycznymi: czy kliniki mają prawo być umieszczone w szpitalach, ani czy szpitale mają obowiązek umieszczać u siebie kliniki. Chcę tylko zaznaczyć, że w r. 1816. został rozdział pomiędzy kliniką uniwersytetu jagiellońskiego a szpitalem św. Łazarza de facto przeprowadzony, a ówczesna komisja opiekuńcza, ustanowiona przez trzy dary, rozstrzygła tę sprawę stanowczo na niekorzyść kliniki i wykazała, że 18.000 złp., które były majątkiem akademii, a raczej klinik, mają być tym klinikom oddane wtedy, kiedy się ze szpitala wyprowadzą.

To stało się w r. 1827. Kliniki zabrały swój majątek, owe 18.000 złp i zostały przeniesione do własnego budynku. Jest to fakt historyczny, który może służyć za podstawę dalszego stosunku klinik do szpitala. Zwrócić muszę uwagę Wys. Izby i na tę okoliczność, że wedle ustaw austriackich kliniki są częścią składową uniwersytetów — na uniwersytety wszelkie wydatki łożyć powinien edukacyjny fundusz państwowy, szpitale zaś są instytucjami humanitarnymi, mają własne fundusze, a niedobór pokrywa fundusz krajowy — a zatem zachodzi ta różnica, że na kliniki powinien łożyć fundusz państwowy, a na szpitale fundusz krajowy.

Po tym krótkim wstępie przystąpię do rzeczy. Pierwszy ustęp wniosku komisji brzmi:

1. „Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby część gruntu, będącego własnością szpitala św. Łazarza w Krakowie, około jednego morga wynosić mogącą, odstąpił bezpłatnie pod 2 pawilony kliniczne, kosztem Rządu wystawić się mające.“

Otóż rozchodzi się tu o grunt, który jest wedle zdania komisji własnością szpitala. Grunt ten kupił Wydział krajowy w r. 1874. na rzecz szpitala św. Łazarza, kiedy miano przystąpić do budowy pawilonów szpitalnych, od Sióstr Miłosierdzia za cenę 24.006 złt. Cała area wynosi około 4 morgów. Na trzech morgach postawiono pawilony i do użytku je oddano. Morg zaś jeden pozostały ma służyć pod budowę kliniki.

Otóż Wydział krajowy nie mógł tego morga bezpłatnie odstąpić, bo nie czuł się upoważnionym do rozporządzania majątkiem swego pupila. Szpital bowiem uważać należy za pupila Wydziału krajowego. Wydział krajowy, a względnie Sejm nie powinien rozporządzać jego majątkiem lub dobrami na rzecz osób fizycznych. Otóż z tego samego powodu Wydział krajowy nie może doradzać, aby Sejm ten morg gruntu, będący własnością naszego pupila, oddawał bezpłatnie na cele szpitalowi obce, bo cele kliniki są naukowe, a cele szpitali humanitarne

Drugim powodem, dla którego odmówiliśmy żądaniu oddania bezpłatnego tego jednego morga gruntu klinice, jest ten, że do ponoszenia kosztów na cele kliniczne jest obowiązany edukacyjny fundusz państwowy. Zachodzi tu jeszcze ta okoliczność, że Rząd c. k. austriacki, dotując uniwersytety, wydział lekarski krakowski traktuje po macoszemu. Weźci Panowie do ręki budżet państwowy na rok 1879., a przekonacie się, że w tym budżecie na cele wydziału lekarskiego wiedeńskiego prelimitowano 293.883 złt.; na cele wydziału lekarskiego w Pradze 190.607 złt.; na cele wydziału lekarskiego w Gracu 86.962 złt.; a nareszcie na cele wydziału lekarskiego w Krakowie tylko skromną sumę nie mniej nie więcej jak 70 581 złt. — a zatem uniwersytet krakowski, a mianowicie wydział lekarski tego uniwersytetu, jest w stosunku do innych uniwersytetów najniżej dotowany. Rząd austriacki ma oprócz tego drugi jeszcze powód uniwersytet krakowski lepiej dotować niż inne, a to z tytułu, że w r. 1815. obrachowany posąg uniwersytetu jagiellońskiego, wynoszący 14.000.000 złp., z których 7.600.000 złp. było w granicach państwa austriackiego, zaprzepaścił. To jest drugi powód, dla którego fundusz austriacki państwowy powinien na uniwersytet krakowski więcej niż dotąd łożyć.

Trzeci powód, dla którego Wydział krajowy nie może doradzać Wys. Izbie, aby jeden morg gruntu darowała funduszowi państwowemu edukacyjnemu bezpłatnie, jest okoliczność, że dotąd nie jest jeszcze rozstrzygnięte, czy fundusz, przez Wys. Sejm tymczasowo w zastępstwie przeznaczony na budowę pawilonów nowego szpitalu krakowskiego, będzie z funduszu krajowego refundowany, czy nie. To pytanie zostaje w zawieszeniu.

Możebne jest, że już na przyszły rok, kiedy ta sprawa przyjdzie pod obrady, Wys. Izba

zadecyduje, aby całą lub część tych kwot refundować szpitalowi.

Otóż w takim razie mogłaby się i ta kwota 5600 złt., którą ten morg kosztował, w owych refundować się mających sumach znaleźć.

Tém bardziej jest to możebne, że rada miasta Krakowa wniosła na ręce p. Zybliekiewicza do Wys. Sejmu petycją, aby ten fundusz był refundowany szpitalowi. Nawet niektórzy posłowie miasta Krakowa grożą, że w razie, gdyby Sejm odmowną dał odpowiedź, udadzą się do Trybunału najwyższego. Otóż te trzy względy miał Wydział krajowy na oku, kiedy odmówił Namiestnictwu donacji bezpłatnej tego jednego morga. Te same powody skłaniają Wydział krajowy, że nie może doradzać Wysokiej Izbie, aby wniosek p. Majera przyjęła.

Nareszcie i teraz może trafię Panom do przekonania, a najbardziej posłowi Zybliekiewiczowi, zwracając uwagę na pewną okoliczność. Wszyscy narzekają, że koszta szpitalne bardzo się mnożą. Prawda, to jest fakt rzeczywisty — główną jednak przyczyną jest mnożenie się łóżek i rozszerzanie szpitalów.

Jeżeli na danym morgu pawilony zostaną wybudowane, wtedy przybędzie przy klinice 67 łóżek, na których po największej części leczenia będą ubodzy, za których fundusz krajowy płacić musi koszta leczenia.

Jeżeli teraz znajduje się w klinikach 93 łóżek i rocznie płacimy za nie 14.000 do 15.000 złt. to przyznacie Panowie, że jeżeli przybędzie 67 łóżek, — a na każde łóżko przynajmniej 300 dni leczenia rocznie przypada, — to będziemy mieć większy wydatek przynajmniej o 10.000 złt. Te są powody, że Wydział krajowy nie może doradzać Wysokiej Izbie, aby pierwszy wniosek p. Majera przyjęła. Co do drugiego wniosku, to szkoda, że szanowny wnioskodawca, a zarazem sprawozdawca komisji, nie był łaskaw zajrzeć w akta Wydziału krajowego, byłby się przekonał, jak sprawa stoi? W roku 1872 wtenczas, kiedy się rozchodziło o założenie kliniki pedyatrycznej dla katedry nadzwyczajnej przy uniwersytecie jagiellońskim, wtedy pozwolił Wydział krajowy na umieszczenie tej kliniki w szpitalu kosztem funduszu edukacyjnego, a nie kosztem funduszu szpitalnego, ani kosztem funduszu krajowego, z wyraźnym zastrzeżeniem i to zastrzeżenie było w 4. aktach powtórzone, że stąd nie urosną żadne ciężary dla funduszu szpitalnego, lub ewentualnie

krajowego. Wysokie c. k. Namiestnictwo na każdy z tych 4. aktów odpowiedziało potakująco tj. przyznało nam słusność, że stąd nie powinien dla funduszu krajowego urosć jakkolwiek wydatek.

Aliście zaledwo klinika była wprowadzona, wystąpiło Namiestnictwo z żądaniem, tamtym oświadczeniem przeciwném; i tak w roku 1873. żądało Namiestnictwo, ażeby klinikę w dobrym stanie utrzymała dyrekcya szpitala. Dalej w tym samym roku wniosło żądanie do Wydziału krajowego, aby Wydział krajowy utrzymał z funduszów szpitalnych, albo krajowych, asystenta przy klinice chorób dziecięcych. Te tedy sprzeczności: raz zastrzeżenie Wydziału krajowego, aby to żadnych kosztów nie przysporzyło ani funduszowi szpitalnemu, ani krajowemu; z drugiej strony, nie słuszne żądanie Rządu, aby Wydział krajowy no we koszta ponosił, były powodem, że w tej sprawie inne stanowisko zajęliśmy.

Zwróć uwagę Panów na okoliczność, że warunek ten postawiony był przez Wydział krajowy w r. 1872, a zatem 8 lat temu. W r. 1879. t. j. już po przeniesieniu kliniki do szpitalu św. Ludwika, Namiestnictwo zażądało, aby, gdyby ten szpital przestał istnieć, klinikę na powrót przyjęto do św. Łazarza. My dzieci w szpitala św. Łazarza nie mamy i mieć nie będziemy, są one i zostaną u św. Ludwika. Z tym szpitalem zawarł Wydział krajowy ugodę, mocą której jest szpital obowiązany przyjmować wszystkie dzieci za opłatą 50 centów dziennie. Przytém zastrzeżliśmy, że klinice pediatrycznej ma dostawiać szpital św. Ludwika dostateczny materiał kliniczny. Wydział krajowy więc wszystko zrobił co mógł; ale tego obowiązku, który nigdy nie przyjdzie do wykonania, robić nie mógł.

Wniosek więc drugi jest bezprzedmiotowy. Co zaś do trzeciego wniosku, który się odnosi do kliniki chorób skórnych i syfilitycznych i który komisya podzieliła na dwa wnioski, to rzecz ma się tak. Jeszcze w roku 1863., zatem jeszcze wtenczas, kiedy szpital był pod zarządem Rządu czyli komisji namiestniczój w Krakowie, została na mocy rozporządzenia ministerstwa wprowadzona klinika chorób syfilitycznych do szpitala św. Ducha i to wtenczas, kiedy wykład o tych chorobach był przedmiotem nadzwyczajnym nadobowiązkowym w Krakowie. W roku tedy 1863. zastrzeżło Namiestnictwo, aby z tego tytułu nie spadły żadne koszta na fundusz szpitalny.

W 1873. roku, kiedy szło o systemizowanie

katedry chorób skórnych, zapytano Wydziału krajowego, czy ma co przeciwko temu, aby klinika została u św. Ducha. Wtenczas Wydział krajowy zgodził się, aby ta klinika została na dal w szpitalu św. Ducha, ale pod warunkiem, aby stąd żadnych kosztów ani szpital, ani kraj nie ponosił.

W roku 1878. przeniósł się szpital św. Ducha do św. Łazarza, więc i ta klinika została przeniesioną.

Trzeba wiedzieć, że św. Łazarz był znacznym kosztem adoptowany, na klinikę skórną znaczne wydatki fundusz szpitalny poniósł. Frócz tego urządziliśmy naumyślnie salę wykładową. Te koszta, które na klinikę i na salę wykładową wydaliśmy, te koszta spowodowały nas do żądania od Wysokiego Namiestnictwa czynszu za ową klinikę, albowiem już dawniej był warunek, aby żaden wydatek na fundusz szpitalny z tego tytułu nie spadał.

Druga przyczyna, dlaczego żądaliśmy czynszu była, że i w tym względzie po macoszemu traktowano krakowski uniwersytet. Wszędzie w Austrii płaci fundusz edukacyjny zakliniki czynsz szpitalom. I tak w Wiedniu: Die klinische Schule dem allgemeinen Krankenhause als Miethzins 20.060 złt., a Praktische Schule dem Gebärhause 5.211 złt., razem więc płaci fundusz państwowy w Wiedniu tytułem czynszu za kliniki 25 271 złt.

W Inspruku na ten sam cel płaci fundusz edukacyjny rocznie 3.280 złt.; w Gracu płaci fundusz edukacyjny rocznie 18.455 złt.; w Pradze 15.643 złt.; a dla Krakowa nie może się nawet 300 złt. znaleźć ze skarbu państwa.

Otóż te były powody, że i tutaj żądaliśmy czynszu a Ministerstwo żądaniu temu nie uczyniło zadość.

Powia da sprawozdanie, że Ministerstwo przyrzekło wystawić dwa pawilony dla kliniki kosztem skarbu państwa i zależném to uczyniło od dwóch warunków, to jest, aby Wydział krajowy odstąpił bezpłatnie grunt i przyczynił się, chociażby skromnym zasiłkiem do budowy. W drugim ustępie powia da komisya edukacyjna, że Ministerstwo oświecenia nie miało przeciw przeniesieniu kliniki pediatrycznej ze szpitala św. Łazarza do szpitala św. Ludwika, a nawet przyrzekło udzielić roczną subwencją z zastrzeżeniem, że Wydział krajowy weźmie na siebie pewne zobowiązanie.

Otóż Panowie widzicie, że jak w jednym tak i w drugim wypadku Ministerstwo stawiało

warunki. Ale te warunki były wtenczas stawiane, gdy na czele Ministerstwa oświaty stał mąż, znany z nieprzychylności dla kraju naszego.

Teraz jest rzecz inna, bo mamy Ministerstwo, które więcej sprzyja krajowi; mamy dwóch rodaków w Ministerstwie, z których jeden kilkunastoletni profesor i kilkakrotny rektor uniwersytetu krakowskiego, obeznany z potrzebami wszystkich fakultetów uniwersytetu, może prawdziwy stan rzeczy przedłożyć w Ministerstwie i nie wątpliwie prędzej spowoduje, aby uniwersytet krakowski był na równi traktowany z innymi uniwersytetami. Z tych tedy powodów nie mogę zalecić w imieniu Wydziału wniosku p. Majera, a jako poseł czynię wniosek przejścia do porządku dziennego nad wszystkimi czterema wnioskami (brawo).

P. Szuj ski. Proszę o głos

JE. br. Marszałek. P. Szuj ski ma głos.

P. Szuj ski. Powiada łacińskie przysłowie: „Duobus litigantibus tertius gaudet“.

Nie wolno żadną miarą tego przysłowia łacińskiego użyć uniwersytetowi krakowskiemu — przeciwnie, muszę je dla niego zmodyfikować zupełnie innym w sensie: „Duobus litigantibus tertius luget“, to jest uniwersytet krakowski

Sprawozdanie komisji edukacyjnej właśnie miało zadanie to, ażeby z tego przykrego położenia uniwersytet krakowski wyprowadzić, aby on wśród walki między Wydziałem krajowym a Wysockim Rządem wyszedł ile możności cało z korzyścią dla nauki, mianowicie z korzyścią dla medycyny.

W tej chwili sprawa znajduje się w takim stadium, że Wydział wprost przeczy, ażeby mógł dla kliniki odstąpić owego gruntu na pawilon kliniczny, a jakeśmy z ust p. Horszarda słyszeli, sprzeciwia się też stanowczo wszystkim czterem wnioskom, postawionym przez komisję edukacyjną. Opiera on się między innymi na wywodach, które zamieszczone są w sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego, a poparte bardzo staranną pracą historyczną o przeszłości stosunków szpitali krakowskich do uniwersytetu. O pracy tej powiedzieć można, że stara się ona na podstawie dat przeszłości wykluczyć uniwersytety w przyszłości od wszelkich praw naukowej ingerencji do szpitali krakowskich. Dużo tu prawa, ale powiedzieć można: *summum jus summa injuria*.

I ja z méj strony starałem się studyować tę kwestyą. Przyszedłem do przekonania, że w szczególności założenie szpitala św. Barbary, które poprzedziło założenie szpitala św. Łazarza w Krakowie, należy przypisać nie czemu innemu, jak tylko tej starannej opiece, którą nauce poświęciła ówczesna komisja edukacyjna. Ona to ofiarowaniem 12.000 złp. na szpital św. Barbary, następnie zaś dotowaniem szpitala w r. 1780. sumą 5400 złp., jak na to mam dowody w wizycie uniwersyteckiej Felixa Oraczewskiego z r. 1786., którą tu przywiozłem, dała początek szpitalowi.

Ona to głównie przyczyniła się do tego, że szpital św. Barbary w gmachu pojezuickim stanął, a szpital ten niezawodnie był zarówno zakładem dobroczynnym, jak zakładem służącym nauce.

Ten akt wizyty mieści bardzo dokładny obraz starań ówczesnych fakultetu lekarskiego, a w szczególności Andrzeja Badurskiego, bardzo zasłużonego około tej sprawy, około rozszerzenia i zaopatrzenia tego szpitala zawsze z myślą, aby tak dobroczynności jak nauce służył.

Dwie te sprawy bardzo ściśle z sobą są związane, a w tym czasie były związane bardziej niż kiedykolwiek, gdyż chory, jeżeli się nie dostał pod opiekę profesora uniwersytetu, dostawał się w ręce nieupoważnionych felczerów, którzy go w prostej linii na tamten świat wysyłali.

Ten wzgląd miłosierdzia i nauki miał i prymas Michał Poniatowski, prezes komisji edukacyjnej.

On to, wspólnie z wydziałem lekarskim działał w tym kierunku. Założono szpital św. Łazarza, a chociaż w fundacyi nie mówiono o celach naukowych, niezawodnie nie wykluczano tych celów, a bliższe oznaczenie co się tyczy nauk zachowało się w tym punkcie fundacyi, gdzie prymas założyciel zastrzegł sobie przyszłą ordynacyą szpitalną.

Jeżeli w tej ordynacyi szpitalnej od Michała Poniatowskiego pochodzącej, znachodzimy dopuszczenie akademii do zarządu szpitali i zaopatrywania ich pod względem naukowym i lekarskim, to w takim razie trudno wyciągnąć konsekwencyą, którą znajdujemy w sprawozdaniu Wydziału krajowego, aby ordynacya miała się sprzeciwiać fundacyi. Fundacya zastrzegła ordynacyą, ordynacya uczyniła to, i określiła bliżej, czego nie było w fundacyi. Tyle tylko dla zrektyfikowania tych zbyt jurydycznych wywodów sprawozdania Wydziału krajowego. Muie się zdaje, że w tej sprawie w

w ogóle poddać się trzeba temu wyższemu szlachtetnemu względowi w interesach szpitalnych z jednej strony, w interesach krajowych i interesach instytucji, jaką jest uniwersytet krakowski, który koniecznie krajowym i polskim nazwać się musi, a i Panowie, począwszy od pana referenta, za taki go uważacie. Otóż jeżeli chodzi o grunt pod klinikę, jeżeli jest rzeczą jawną, że Wydział krajowy tego gruntu zakupionego nie sprzeda nikomu na żadną wille albo na ogród, gdyż nikt sobie tam nie założy ani willi ani ogrodu, w takim nieprzyjemnym sąsiedztwie, jeżeli odstąpi bezpłatnie ten grunt, który mógłby być chyba użyty na rozszerzenie szpitala, to szlachtetnie ta sprawa między Rządem a krajem się załatwi, jeżeli się powie: Stawiaj za 150.000 klinikę, my grunt pod nią odstępujemy. Zrobi się w tedy rzecz, która interesom kraju i uniwersytetu w najwyższym stopniu odpowie. Tu wszelkie jakieś dalsze procesy, dalsze spory jurydyczne, byłyby nie naswojem miejscu i przedłużyłyby tylko ten stan, w którym się sprawa znajduje, to jest ten stan sporu między Wydziałem a Rządem.

Co się tyczy dalszych punktów, a mianowicie 2 3 i 4, to jest kliniki chorób syfilitycznych, skórnych i sali wykładowej, rzecz o ile wiem, stoi w ten sposób. Wydział z zupełną słusnością wymaga od Rządu, aby za salę wykładową płacił. Wiem, że wydział lekarski ma także najmocniejsze przekonanie, że ta zapłata 300 złt. Wydziałowi krajowemu się należy. Otóż mnie się zdaje, że wezwanie wprost Rządu, aby zapłacił za lata ubiegłe i płacił na przyszłość tych 300 złt. jest konieczne, że zatem z tego całego niemilego zawikłania, z jednej strony o grunt, którego nie możemy i tak sprzedać, a z drugiej strony o 300 złt., których Rząd płacić nie chce, pewnie zupełnie bezpiecznie wyjśćby się dało.

Polecam więc Wysokiej Izbie załatwienie tej sprawy w ten sposób, który zarówno sprawie akademii naszej, bądź co bądź ściśle z nami związaną, jak i interesem kraju odpowiada, a której komisya edukacyjna propocnuje.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do rozprawy ogólnej?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie dziwi mnie to wcale, że Wydział krajowy, nie chce dać tej mor-

gi gruntu, a to dla tego, bo nie jest upoważniony do takiego dania, a w danym razie przeszedłby swoją atrybucją, i możnaby mu z tego powodu zrobić zarzut. Sejm jednakże mojem zdaniem jest w możności dania — powinien dać i nie targować się, bo wiemy nasamprzód, że nie będziemy nowych pawilonów stawiać i że trafia się dla nas dobry interes. Jednakowoż nie mogę się zgodzić z tém, co p. referent dla spraw szpitalnych powiedział, że będziemy musieli większą ilość chorych utrzymywać. Wszakże my i tak przyjmujemy biednych chorych, a czy są w tym lub drugim pawilione, to jest wszystko jedno. Więc szkody żadnej nie poniesiemy, a nie powinniśmy się targować o małą rzecz z naszą alma mater, której dobrobyt i przyszłość nam nadzwyczajnie na sercu leży. My zrobimy tu większy interes, bo Rząd chce dać 180.000 złt. na postawienie budynku, t. j. rzecz, która pozostanie w kraju i będzie pożyteczna. Dlatego co do pierwszego punktu jak najmocniej polecam Wysokiej Izbie przyjęcie wniosku komisji, co do innych zaś rzeczy, nie zabieram głosu, bo ich nie rozumiem.

P. dr. Liske. Proszę o głos.

P. Rapoport. Proszę o głos.

Głos. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji.

Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya jest zamknięta.

Do głosu zapisani są: P. Liske i Rapoport. P. Liske ma głos.

Posel dr. Liske. Nie po raz pierwszy traktuję się w tej Wysokiej Izbie kwestya szpitali naszych; nie po raz pierwszy odzywa się w tej Wysokiej Izbie głos, że szpitale kosztują ogromnie wiele i że to wydatek nie produkcyjny; popierwszy raz jednak nadarza się sposobność, że te nie produkcyjne szpitale mogą się stać wielce produkcyjnymi dla nauki, po pierwszy raz zatem stają się one tutaj produkcyjnym materiałem i cóż się dzieje? kiedy dotychczas nigdy opozycyi na wydatki szpitalne nie uwzględniano, teraz od razu występuje opozycya i to opozycya ze strony Wydziału krajowego.

Poprzednik mój poseł Krukowiecki powiedział, że Wydział krajowy dlatego tylko nie chce się zgodzić na wniosek komisji edukacyjnej, po-

nieważ to przechodziło jego atrybucją. Bardzo bym był kontent, gdyby postępowanie Wydziału krajowego można w ten sposób tłómaczyć, ja jednak nie mogę tego uczynić, ponieważ referent Wydziału krajowego postawił co dopiero wniosek, aby Wysoka Izba zechciała przejść nad tym wnioskiem komisji edukacyjnej do porządku dziennego, nie przystępując wcale do szczegółowej dyskusji. Ergo, kiedy się sprawa ta traktuje w Sejmie, kiedy się traktuje w tej korporacji, która może Wydziałowi krajowemu nadać władzę do odstąpienia tego gruntu pod budowę, referent Wydziału krajowego dla spraw szpitalnych występuje z wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Proszę Panów! powie dziano tutaj dość dokładnie i wyraźnie, że nie tylko straty dla kraju przynieść nie może uchwalenie wniosku komisji, ale owszem pierwszy i drugi mówca wyłuszczyli, że żądana zmiana korzyść przyniesie krajowi — bo ma się budować gmach za znaczną sumę, na który daje Rząd pieniądze, a więc znaczna ilość pieniędzy pozostanie w kraju.

Zdaje mi się, że opozycja, która prowadzi się przeciwko temu wnioskowi, wyszłaby nie wątpliwie na wielką niekorzyść dla wydziału medycznego jedynego, jaki w kraju naszym posiadamy i że wyszłaby na wielką niekorzyść w ogóle uniwersytetu jagiellońskiego. Opozycja ta jest rzeczywiście tego rodzaju, że jej nie rozumiem. Nie widzę potrzeby dodawać do tego więcej z méj strony, bo uczynił to kolega Szujski i uczyni zapewne sam referent w obronie swego wniosku, chciałem tylko zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, że pierwszy raz nadarzyła się Sejmowi sposobność, aby ze szpitala zrobić coś dla nauki produkcyjnego, coś, co korzyść rzeczywistą namacalną przyniesie i wtedy to opozycja odezwała się przeciwko temu. Jestem zatem za przystąpieniem do specjalnej dyskusji.

JE. hr. Marszałek Poseł Rapoport ma głos.

P. Rapoport. Niezmiernie byłem zdziwiony, gdy od szanownego referenta dla spraw szpitalnych w Wydziale krajowym usłyszałem tak silną opozycją przeciwko wnioskowi, który według mego zdania, — jeżeli już pomijam wzgląd nauki, który przez posła Szujskiego został podniesiony, także ze względów ekonomicznych tylko może wyjść na korzyść szpitala krakowskiego. Jakże się bowiem rzecz przedstawia? Przedewszystkiém ma Rząd wznieść dwa pawilony znacznym kosztem i usta-

wić także znaczną ilość łóżek. Otóż tém niezawodnie bardzo ulży się szpitalowi, bo natenczas nie będzie potrzeba zakładać łóżek w szpitalu krakowskim, a gdyby się okazała niezbędna potrzeba tego, natenczas będzie ulga dla funduszu krajowego w tym kierunku, że fundusz krajowy nie będzie zmuszony łożka te na nowo ustawiać, bo będą one już kosztem Rządu ustawione. Można by zarzucić: wszak fundusz krajowy i tak płacić będzie za leczenie chorych w klinice. Ależ ta kwota wynosi o wiele mniej, niż kosztuje leczenie chorych w szpitalu św. Łazarza! stąd więc wielka będzie korzyść dla funduszu krajowego, jeżeli tych 160 łóżek będzie obłożonych w klinice a nie u św. Łazarza. Może być także korzyść finansowa i w innym kierunku, gdy bowiem dzisiaj skutek małej ilości łóżek w klinice umieszczonych, koszta przez Rząd poniesione na jedno łożko są bardzo znaczne, zatem prawdopodobnie po wybudowaniu pawilonów i ustawieniu łóżek Rząd przystąpi do Wydziału krajowego z propozycją, aby Wydział krajowy za pewną kwotę ryczałtową sam objął administracją kliniki i natenczas z jednéj strony Rząd będzie może mieć mniejsze wydatki, z drugiejj zaś strony Wydział krajowy bądzie miał tę korzyść, że otrzyma od Rządu większą kwotę, niżeli fundusz krajowy sam płaci na utrzymanie swoich szpitali. Ze stanowiska ekonomicznego zatem ustawienie tych 2 pawilonów kosztem Rządu będzie z wielką korzyścią dla szpitala krakowskiego nietylko ze względu na naukę, ale także ze względów gospodarskich. Sądziłem, że Wydział krajowy z radością przyjmie ten wniosek rządowy i nie będzie stawiał żadnych przeszkód, aby wniosek ten był uchwalony, który wskazany jest nietylko w interesie szpitala, ale także w interesie wydziału lekarskiego.

Jako referent budżetu szpitala św. Łazarza popieram więc wniosek przez komisją edukacyjną postawiony i proszę Wysoką Izbę wziąć go za podstawę do rozprawy szczegółowej.

JE. hr. Marszałek. Poseł Hoszard jako referent Wydziału krajowego ma głos.

P. Hoszard. Muszę oświadczyć Wys. Izbie, że ci panowie, którzy przemawiali za wnioskiem komisji, przedstawili sprawę tak, jakoby Wydział krajowy występował przeciwko uniwersytetowi, nauce i przeciwko fakultetowi lekarskiemu. Tak się rzecz nie ma. Wydział krajowy zajmuje stanowisko obrony funduszu szpitalnego, a względnie funduszu krajowego, wobec funduszu państwowego,

więc jeżeli jest jaka walka, to jest tylko walka funduszu krajowego z funduszem państwowym, walka kraju z państwem. Panowie zaś ci przedstawiali rzecz inaczej. Otóż oświadczam, że nie myślę występować przeciwko nauce lub uniwersytetowi. Wszędzie daje Wydział krajowy dowody, że nie jest wrogo usposobiony dla uniwersytetu. Od roku 1866. zawsze działał w obronie funduszu krajowego, a stanowisko przezemnie bronione jest to samo, które Wydział krajowy zajmuje od roku 1866.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Majer. Przyznam się Panom, że już naprzód byłem na to przygotowany, że szanowny referent Wydziału krajowego nie pominie tej sprawy bez obrony swego stanowiska, co też było poniekąd jego obowiązkiem. Żeby jednak z tą usilnością występował i tak daleko się posunął, aby wreszcie skończywszy raz — namyślił się później uczynić wniosek przejścia do porządku dziennego, to zaprawdę tego już spodziewać się nie mogłem. Bolesne było mi to tym bardziej, że wniosek taki wywołał ośłaski, przez co rzecz stała się już niejako przesądzoną tak, iżby nie zostawało nic innego, jak złożyć akta i poddać się temu wyrokowi. To jednak dodaje mi niejakię otuchy, że znów przeciwne głosy nie zostały bez pewnych objawów zadowolenia, o ile zaś słuszna była podstawa jednego i drugiego z tych objawów, może pokaże się na ostatku. Teraz przystępując do samej rzeczy przyznaję, że jestem w trudnym położeniu, ponieważ to, co od szanownego referenta Wydziału krajowego słyszeć nam się dało, było już rozbiorem pojedynczych wniosków. Chcąc więc jak należy odpowiedzieć, musiałbym również zapuszczać się w rozbiór poszczególnych ustępów. Tego jednak robić nie chcę; pomnąc bowiem, że jesteśmy w toku rozprawy ogólnej, nie chcę pozbawiać przedmiotu rozpraw szczegółowych. Z tego powodu ograniczę się tylko głównie do pierwszego punktu w całkowitym wniosku, a to dlatego, że tam jest *cardo rei*, główna myśl stosunku kliniki do szpitala.

Przedewszystkiém świeżo mam w pamięci ostatnie odezwanie się szanownego referenta, który upewniał nas o swojej szczególnej życzliwości dla uniwersytetu. Komisya o tym nie wątpiła, a na dowód tego przeczytam jeden ustęp ze sprawozdania (czyta):

„Wydział krajowy również w gorących słowach wyraża życzliwość swoją dla uniwersytetu. W szczeroci tej życzliwości komisya wierzy najzupełniej, bo jest ona naturalną i zaszczytną dla każdego rodaka, a najmniejsze o niej wątplenie byłoby dla niego ubliżeniem i krzywdą. Niestety jednak życzliwość nie zastąpi czynu, do którego przecież dążyć nam należy.“

Otóż to komisya edukacyjna w wniosku swym dążyła do czynu, nie chcąc ażeby wszystko skończyć się miało na samej życzliwości. Na czém się opierała, do czego dążyła? już tylokrotnie mówiono o tym w ciągu tej rozprawy, że w ogóle wiele mówić nie potrzebuję. Kliniki krakowskie są w stanie takim, że tylko z biedy czynić mogą zadość swemu przeznaczeniu, a to, pomijając inne niedogodności, głównie z powodu bardzo małej ilości materyału. Powinien on być ile można obfity, aby młodzieży nastęrczyć sposobność robienia koniecznych, różnostronnych obserwacyj, tym samym należytego kształcenia się w obranym zawodzie. Tego to materyału brakuje klinikom krakowskim, i stąd ich dążność, aby go przysporzyć.

Różne były w tym celu pertraktacye, które jednak rozbijały się zawsze o brak potrzebnego funduszu. Szczęśliwym więc zdawało się zwrotem, gdy Rząd ostatecznie oświadczył: że wystawi dwa pawilony dla użytku klinik na gruncie szpitalnym, lecz żąda zarazem, ażeby część tego gruntu, która będzie potrzebną, Wydział krajowy, odstąpił bezpłatnie, a nadto przyczynił się do budowy jakikolwiek choćby skromnym datkiem. Żądanie to opierał on na przekonaniu, iż szpital św. Łazarza należy właściwie do uniwersytetu, albo inaczej, że uniwersytet ma pewne prawo do jego własności.

Komisya biorąc za podstawę swych wniosków obszerny stosunek kliniki do szpitala, w szczególności tej sprawy wchodzić nie miała potrzeby. Bo chociaż rozwinął je bardzo szeroko Wydział krajowy w swém sprawozdaniu, cytując i słumaczając różne dokumenta, jako donacye na szpital a nie na klinikę, to komisya edukacyjna mogła poprzestać na tej jednej skromnej uwadze, że wszystkie donacye, które były robione dla szpitala, były zarazem donacyami dla kliniki, z tej prostej przyczyny, że szpital i klinika były w owym czasie jednem i tym samym.

Jakoż, gdy wydział lekarski tak podupadł, że miał już tylko jednego profesora, przybyły na szczęście dr. Jędrzej Badurski po ukończeniu nauk we Włoszech, wziął się usilnie do spraw wyjedna-

nia mu osobnego szpitala, służyć mogącego za klinikę uniwersytecką. On to wpływem swoim u ks. prymasa Michała Poniatowskiego, prezesa komisji edukacyjnej, wyjednał, że przeznaczono roczny fundusz 300 dukatów na 3 łóżka dla chorych w zakładzie pojezuickim pod nazwiskiem Collegium św. Barbary, co dało początek szpitalowi, który od swego przeznaczenia nazywał się szkołą lekarską i ceruliczą, albo szpitalem akademickim. Otóż macie Panowie skromny początek szpitala, będącego zarazem kliniką. Ten sam Bodurski postarał się o to, że 6 siostr miłosierdzia, sprowadzonych do Krakowa przez biskupa Szembeka w r. 1715., ze szpitala w ulicy św. Jana, nie mogącego służyć do nauki, przeniesiono do szpitala św. Barbary czyli akademickiego. Gdy następnie darem tak samego Bodurskiego, jak innemi za jego wpływem i na jego ręce składanymi, fundusz o tyle się pomnożył, iż w miejsce 3ch, stanęło 16 łóżek, zwiększyła się też i działalność kliniczna, bo do kliniki lekarskiej przybyła później nauka chirurgii i położnictwa — funduszami zaś zawiadywał prokurator uniwersytecki.

Wszakże przy takiem zwiększeniu się szpitala, umieszczenie jego stawało się coraz niedogodniejsze. Starano się też o przeniesienie go w miejsce odpowiedniejsze potrzebie. Stało się temu zadosyć znowu z zarządzenia prymasa Poniatowskiego, w moc którego umieszczony on został tam, gdzie się obecnie znajduje. Że zaś nie poprzestano na tém, lecz połączono z nim rozmaite inne szpitaliki i dobroczynne zakłady, a ostatecznie tak urządzony nazwano szpitalem św. Łazarza; było więc dosyć powodów do zawichrzenia tytułu własności i wystąpienia uroszczeń, tém bardziej, że prymas zapowiedział wprowadzić ordynacyą, ale wydał ją z zastrzeżeniem wpływu uniwersytetu dopiero w 5 lat później. Rychło też potem nastąpiły czasy politycznego zamętu: wojna kościuszkowska, dalej Rządy: austriacki, pruski, Księstwa warszawskiego, zmieniając się w Krakowie niemal co kilka miesięcy, z czego oczywiście osoby interesowane korzystać mogły i rzeczywiście korzystały, jak sam Wydział krajowy wyraził się w sprawozdaniu, rozstrzygnięcie prawa własności stało się w tym odnęcie zgoła niemożliwe.

Dlatego też komisja edukacyjna wniosków swoich nie opierała na tytule własności uniwersytetu, lecz na stanie obecnym, jaki zbiegiem wypadków utworzyły okoliczności. Jeżeli zaś w swoim sprawozdaniu podała krótki historyczny po-

gląd, to tylko dla tego, aby zapoznawszy z nim szanownych Panów, wyrok ich nie stał się tak dalece bezwzględny, jak, przepraszam za wyrażenie, nieogłędne były okłaski, które wywołał wnioszek przejścia do porządku dziennego.

Wychodząc tedy z dzisiejszego stosunku klinik do szpitala, komisja według niego oceniła potrzeby i prawa i w miarę też tego zaradzić im pragnęła.

Jak nadmienilem, początkiem pertraktacji była konieczność lepszego umieszczenia i uposażenia klinik w materyał naukowy; tych klinik, które w kraju same jedne dostarczają lekarzy. Masz to być obojętną rzeczą dla kraju, żeby z polskich swoich własnych zakładów naukowo-lekarskich otrzynmywał wychowañców należyte wykształconych i usposobionych? Zdaje mi się, że ubliżyłbym W. Izbie, gdybym na chwilę to przypuścił. A gdy tak, czyż się godzi targować z Rządem o kawałek bezużytecznego gruntu pod budowę pawilonów, które przyrzeka swoim kosztem dla klinik wystawić. Szanowny referent upewnia, że odmawianie bezpłatnego odstąpienia gruntu, nie pochodzi z braku życzliwości dla uniwersytetu, którą owszem żywi w sobie głęboko; jeżeli jednak ze strony Rządu jest to warunek konieczny, to zaprawdę ciekawa ta życzliwość, boleśnie odbić się może na skórze uniwersytetu. Według bowiem stanowczego oświadczenia Rządu nie byłoby wyboru, aut, aut: albo przez zadosyć uczynienie żądaniu pozyskanie pawilonów klinicznych, albo w przeciwnym razie pozbycie się w tój mierze nadziei.

W wywodach swoich szan. referent kładzie nacisk na to, że łożenie na potrzeby uniwersytetu jest okowiązkiem Rządu, jak gdyby komisja o tém nie myślała i w sprawozdaniu swoim wyraźnie tego nie podniosła. Mógłbym zatem z powodu zarzutów, jakoby nie rozpatrzył się w aktach wydziałowych, zapytać się, czyli, występując przeciw sprawozdaniu komisji, sam znowu rozpatrzył się w niém należycie. Co do mnie, poszukiwania w aktach Wydziału krajowego zastąpiło mi dostatecznie jego w tym przedmiocie tak obszerne sprawozdanie, że czego tam nie było, tego i w aktach szukałbym na próżno.

Wracając jednak do rzeczy, powtarzam, że jak szan. referent wydziałowy, tak i komisja uznaje najzupełniej obowiązek Rządu starania się o uniwersytet, a więc i o jego kliniki. Uznając to, pozwolę sobie wszelako uczynić uwagę, że przy podobnym obowiązku Rządu w różnych in-

nych względach, kraj przecież nie raz znajduje się w konieczności pospieszenia z pomocą tam, gdzie jęj ze strony Rządu brakuje. Pominę tu już szpitale i drogi ważniejsze, o których w obec tak nadmiernych podatków myślećby powinien.

Ale czyż na przykład regulacja rzek, zaprowadzanie szkół średnich a mianowicie gimnazyów, nie jest już jego obowiązkiem wynikającym z ustawy? Dla czegóż jednak w jednych razach kraj, a w innych miasta biorą te na siebie w części lub w całości?

Nie idzie o to, czy podając się temu, robię to chętnie czy nie chętnie, lecz co je skłania do tego? Zaprawdę nie co innego, jak obok braku innego sposobu przekonanie o konieczności tych zakładów i przedsięwzięć i jawnej szkodzi, gdyby ich nie było.

Pozwalam tu sobie uczynić porównanie, które wprawdzie jak każde inne nie stanowi dowodu, może wszelako przyczynić się do objaśnienia rzeczy. Gdyby n. p. mur sąsiedni zagrażał upadkiem, a sąsiad wzywany wielokrotnie, żeby temu zaradził, mnie samemu każe go podierać, czyż, widząc niebezpieczeństwo życia albo innej szkody, mam obojętnie oczekiwać wypadku, wytoczonego z tego powodu procesu, czy raczej robić tymczasem co można, aby się uchronić od widocznej szkody?

Otóż taki sam zachodzi przypadek, gdy miasto, nie mogąc inaczej, budują gimnazyja z swych własnych funduszów, lub gdy kraj do regulacji rzek przyczyniać się musi. Mógłby on wprawdzie powiedzieć: skoro rząd nie chce ponosić wydatku, to niechby sobie rzeka zalewała grunta, a ludność bez nauki dziczała, że jednak tego nie czyni, słuszne podobno ma do tego powody.

Postawcież się więc szanowni Panowie na tém stanowisku i powiedzcie, czy przynajmniej w części tego prawa odwołania się w potrzebie swojej do kraju nie miałyby kliniki krakowskie, jedyne owe zakłady, które dostarczać mu mają należycie uzdolnionych lekarzy? Boć przecie nie dla siebie, lecz dla kraju uniwersytet przyspasabia swoich wychowanców.

Jakążto jednak ma być ta ofiara, którą krajowi ponieśćby wypadało? Ofiara jednego morga gruntu, który, jakto już powiedziałem, leży bez użytku i sprzedany być nie może, bo przy otoczeniu zewsząd atmosferą szpitalną nikt prywatny pewnie go nie kupi. Proszę więc rozważyć, czy jeden morg gruntu, położonego wśród takich wa-

runków, może się stawać kamieniem obrazy, dla którego należałoby odrzucić przychylną zresztą i dawno pożądaną propozycją rządową. Mówię tu o tej tylko ofercie, bo co się tyczy samego zasiłku na budowę, tego równie jak szan. referent nie doradza i komisya, chociaż z całkiem innych powodów.

Wszakże jego zdaniem, gdyby kraj grunt żądany odstąpił bezpłatnie, nadużyłby służącego sobie prawa; albowiem szpital jest to niejako pupil, a Wydział i Sejm krajowy są jedynie opiekunami owego pupila, którym z tego powodu nie służy prawo majątkiem jego rozporządzać. Bardzo to piękny dowód skrupulatności w zarządzie funduszami, czy tylko w tym przypadku nie idzie ona za daleko. Jeśli szpital jest pupilem, to obowiązkiem opiekunów dbać o jego dobro. Grunt o którym mowa, jest dla szpitala kapitałem martwym i takim pozostanie, chyba gdyby sam Wydział krajowy użyć go chciał pod budynek, własnym kosztem wystawić się tam mający, w czym Rządby go zastąpił wystawieniem pawilonów klinicznych. Ściśle rzecz biorąc, nie ma w tém żadnej dla pupila straty, jeśli część jego gruntu odstąpi się na sale, rozszerzając niejako własną jego działalność.

Czy atoli w miejsce straty, szpital a z nim i fundusz krajowy nie odniósłby korzyści. Że takby było, zdaje się rzeczą dość widoczną. Jakoż razem wzięte kliniki rozporządzają dotąd 93ma łózkami. Gdyby w myśl projektu rządowego stanęły pawilony kliniczne, byłoby miejsce na łóżek 160, t. j. więcej o 67.

Wszak łózka te przybyłyby dla chorych krajowych, których jako takich szpitale przyjmowałyby musiały. Gdy zaś Wydział krajowy sam zwraca uwagę, że daje się czuć w szpitalu niedostatek miejsca, nie długo więc czekać na to przyjdzie, że przedstawi nam potrzebę nowych przybudowań. Co zatem robićby musiał kraj szpitalnym lub własnym funduszem, to stać się może funduszem rządowym, który tém samém wprowadziłby do kraju sumę dość poważną, bo wynoszącą około 150.000 złt.

Inny jednak w tym razie spotyka nas zarzut, a mianowicie, że przybyciem 67 łóżek wydatek szpitalny zwiększyłby się o 10 000 złt. Na to odpowiadam, że albo szpital krajowy jest obowiązany dawać przytułek wszystkim potrzebującym tego krajowcom, albo też etat łóżek szpitalnych jest ograniczony. W pierwszym razie, o jawnej dla niego korzyści mówić byłoby zbyt. Co do

drugiego, zachodziłoby pytanie, dla czego Wydział krajowy przewiduje prędzej lub później potrzebę rozszerzenia budynku. skoro nie ma obowiązku przyjmowania więcej chorych nad tych, którzy mieszczą się obecnie? Wszakże i w razie służącego mu prawa do ograniczenia takiego, żadnego nie poniosłby uszczerbku bo o ile więcej chorych utrzymywałyby mu przyszło w pawilonach klinicznych, o tyle miałyby prawo utrzymywać ich mniej w właściwym szpitalu odnosząc nadto tę korzyść, że nakład na klinicznych jest mniejszy, niż na utrzymywanych w szpitalu, i że zyskałby miejsce na dogodniejsze rozmieszczenie tych ostatnich.

Tyle byłoby co do pierwszego punktu, w którego rozbiórce, jak sądzę, nie pominąłem niczego, co w przemówieniu szan. referenta uwagę moją zwróciło. Co się zaś tyczy drugiego i dalszych nie widzę potrzeby teraz opowiadać, bo przyjdzie na to kolej w rozprawie szczegółowej. Ale przepraszam, muszę mówić, uczyniono bowiem wniosek przejścia do porządku dziennego, bardzo więc być może, że do rozprawy szczegółowej nie przyjdzie.

(Głosy. Ale wniosek ten upadnie.)

Jeżeli tak, to na los szczęścia wstrzymuje się na teraz od dalszych wywodów.

JE. hr. Marszałek Jest wniosek p. Hoższarda, aby nad wnioskami komisji przejść do porządku dziennego. Muszę go teraz poddać pod głosowanie. Upraszam tych panów, którzy są za przejściem do porządku dziennego nad wnioskami komisji, aby zechcieli powstać (po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną, kto jest przeciw przejściu do porządku dziennego raczy powstać (po obliczeniu). Wniosek przejścia do porządku dziennego upadł 53 głosami przeciw 39. Przystępujemy zatem do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie punktu pierwszego.

Sprawozdawca p. Majer (czyta):

„1. Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby część gruntu, będącego własnością szpitala św. Łazarza w Krakowie, około jednego morga wynosić mogącą, odstąpił bezpłatnie pod 2 pawilony kliniczne, kosztem Rządu wystawić się mające“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. P. Grocholski. Wobec zdań jakkolwiek nie w dyskusji, lecz prywatnie dość licznie obja-

wianych, które pewnego rodzaju presją wywarły na tych, którzy są innego zdania, zdaje mi się, iż należy jawnie i otwarcie swoje zdanie wypowiedzieć. Otóż Panowie gdyby sprawozdanie było sta-
nęło na innem stanowisku, to nie byłbym głoso-
wał za przejściem do porządku dziennego. Gdyby sprawozdanie było powiedziało: obowiązkiem Rządu jest postawić kliniki, ale skoro ich potrzebuje kraj skoro ich potrzebuje szpital, to choć nie mamy obowiązku dawać bezpłatnie grunt — ale wypada, ażeby kraj poniosł jakąś ofiarę i ten grunt dał darmo, a chociażby przyszło zapłacić, zapłaci go szpital św. Łazarza, gdyby powtarzam, sprawozda-
nie na tém stanowisku stało — byłbym głoso-
wał przeciw przejściu do porządku dziennego, byłbym głosował za zdaniem komisji.

Ale sprawozdanie komisji stoi na tém sta-
nowisku, że żądanie Rządu dania gruntu bez-
płatnie jest poniekąd uzasadnione. bo klinika
ma prawo do szpitala na mocy jakichś dawnych
zapisów, ażeby szpital dostarczał gruntów i że za-
tém Rząd miał prawo tego wymagać. Wydział kra-
jowy źle zrobił, iż mu tego gruntu nie dał i że my
dla tego dać powinniśmy. Przepraszam, ja tego
przekonania nie mam i dla tego głosowałem za
wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Jako
dawniejszy członek Wydziału wiem, że Rząd do
funduszu krajowego stawiał ciągle względem kli-
nik uniwersyteckich żądania nieusprawiedliwione,
że wymagał ażeby kraj robił to, co powinien był
sam Rząd zrobić. Żądanie dzisiejsze nie jest więc
wyjątkowe, jest ono dalszym ciągiem tych licznych
żądań, które od r. 1866, bodaj czy nie miały na
celu pokryć niechęci zrobienia czegokolwiek dla
uniwersytetu.

Przyjmując wniosek komisji chcecie Panowie
upoważnić Wydział krajowy, ażeby część gruntu, bę-
dącego własnością szpitala św. Łazarza w Krako-
wie, około jednego morga wynosić mogącą, odstą-
pił bezpłatnie pod 2 pawilony kliniczne, kosztem
Rządu wystawić się mające, a czy nakładacie obo-
wiązek ażeby kraj Rząd te pawilony wystawił?
każecie Wydziałowi krajowemu, ażeby te grunta
odstąpił, — ale nie widzę, żeby tu było powie-
dziane, iżby Wydział krajowy odstąpił grunt pod
warunkiem, że Rząd da rzeczywiste zobowiązanie.

Co więcej, w trzecim punkcie komisya wnosi
jeszcze opust czynszu — nie można wiedzieć przeto,
czy Rząd jeszcze jakich dalszych pretensyj rościć
nie będzie.

Jakkolwiek więc nie myślę i nie wierzę, aby

komisyja miała chęć wyrazić, że przedsięwzięcie tój budowy nie jest obowiązkiem Rządu, j dnażkę skonstatować muszę, że na zewnątrz miało jój sprawozdanie pozór jakoby komisya występowała w obronie postępowania Rządu, a potępiała postępowanie Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Szujski. Proszę o głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos

JE. hr. Marszałek. P. Szujski ma głos.

P. Szujski. Zwrócę uwagę Wys. Sejmowi, że komisya tak się na rzecz zapatrywała: Komisya mówi na stronie 4.: „komisya uznaje obowiązek Rządu co do stawiania klinik.“ Nikt więc, a tém mniej komisya inaczej na tę rzecz się zapatrywała, jak tylko, że stawianie klinik jest koniecznym obowiązkiem Rządu. Jeżeli komisya wносиła ustąpienie gruntu, to tylko dla przecięcia tój sprawy i ułatwienia. Nie stawiała się ona na piedestalu prawa historycznego, tylko się zastrzegła przeciw wywodom historycznym sprawozdania, które szło znów za daleko. Twierdziło ono, jakoby ten uniwersytet od niepamiętnych czasów od spraw szpitalnych był daleki. Chodziło tylko o wykazanie, że ten uniwersytet ma i pewne prawa i pewne pod tym względem zasługi, które tu wykazywałem i które bądź co bądź dają mu to położenie wobec kraju, aby się mógł udać do tego kraju po tę bagatelę, po ten grunt, który na nic innego nie może i nie będzie użyty, jak tylko na rzecz szpitala. Po cóż ten uniwersytet od roku do roku ma być pozbawiony rzeczy tak koniecznej, jak kliniki, po cóż ta sprawa ma się wlec tylko z przyczyn długo trwających sporów. Komisya więc obowiązek stawiania kliniki tylko Rządowi samemu przypisuje.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Usprawiedliwił JE. p. Grocholski swoje wotum za przejściem do porządku dziennego, należałoby więc usprawiedliwić swoje wotum tym, którzy w ogólnej rozprawie byli odmiennego zdania. Pragnąłbym zatem usprawiedliwić tych, którzy odrzucili wniosek przejścia do porządku dziennego.

Rzecz się tak miała. W Krakowie ukończone zostały ogromnym sumptem około 300.000 złt. szpitale nowe, ale postawiono je w ten sposób,

aby i nadal stawiane być mogły. Nie postawiono ich systemem koszarowym, ale pawilonowym, aby móżd dalej pawilony stawiać.

Pawilony te szpitalne — niech się Panowie nie obawiają — nie były stawiane kosztem kraju jak na Kulparkowie, tylko kosztem szpitali krakowskich, których dotacya była tak olbrzymią. Dalsze dopiero pawilony musiałyby być budowane kosztem funduszu krajowego, bo własne funduszy szpitali zostały wyczerpane. Otóż jestem tego zdania, że gdyby w Sejmie pojawił się wniosek wybudowania jeszcze jednego pawilonu kosztem kraju, to niezawodnie Wydział krajowy a właściwie, przepraszam, p. referent szpitalów, który może przemawiał nie w imieniu Wydziału krajowego, ale we własnym byłby z wdzięcznością, z pocałowaniem ręki przyjął ten wniosek budowania na koszt kraju,

(P. Hoszard. Proszę o głos).

tak jak na prowincyi buduje się na koszt kraju, chociaż kraj nic o tém nie wie. Tymczasem zachodzi u mnie owoliwość. Zgłasza się Rząd i oświadcza, że na swoje potrzeby wybuduje pawilony i jakieżże w tym celu żąda od nas ofiary? Oto ofiary jednego morga gruntu i już nam ta ofiara wydaje się za ciężką! Charakteryzuje to nasz system gospodarczy, że wyrzucamy pieniądze na cele nieprodukcyjne, na pawilony, a gdy Rząd sam ofiaruje się swoim kosztem za 150.000 złt wybudować pawilon i żąda ofiary tylko jednego morga, to Wydział krajowy czyni wniosek przejścia do porządku dziennego!

Co do nas, którzy nie jesteśmy zwolennikami takiej polityki ekonomicznej, to daruje nam JE. p. Grocholski, ale łatwiej nam było zdecydować się na ofiarę jednego morga, aby stanął kosztem Rządu pawilon, któryby po pewnym przeciągu czasu z pewnością kosztem kraju stanąć musiał, że nam łatwiej było głosować przeciw wnioskowi przejścia do porządku dziennego, niż za przejściem do porządku dziennego.

Szanowny p. Grocholski podnosi kwestyą prawną, kto jest obowiązany budować, kraj, czy Rząd? Ależ kraj nie będzie budował. Daje jeden morg ziemi a Rząd bierze na siebie ten obowiązek. Rząd przyznaje się, że jest obowiązany budować. Co do kwestyi prawnej, to nie tak łatwo dałaby się rozstrzygnąć, potrzeba byłoby na to długiego czasu, różnych instancyj, najwyższego trybunału, a rezultat byłby jednak wątpliwy. Ale

tu inna zachodzi okoliczność. Rząd nie z tytułu tego, że jest Rządem upomina się o te prawa, tylko z tytułu tradycji historycznej. że uniwersytet Jagielloński miał pewne prawa do szpitalów krakowskich, domagał się, aby uniwersytet krakowski mógł korzystać w celach naukowych z tych szpitali. Z tego tytułu Rząd żąda. Więc Rząd austriacki nie dla siebie windykuje to prawo, ale dla uniwersytetu.

Jest to więc sprawa między uniwersytetem Jagiellońskim a szpitalem krakowskim, więc nie mamy powodu wglądać w tą sprawę tak ściśle, bo trudno zresztą wiedzieć, jakby ta kwestya prawnie stała. Niezawodnie, że „quot capita, tot sensus“, ale ja jeszcze inaczej powiedziałbym: „Eventus belli semper dubius.“ A jeżeli to pewne, to eventus p. Grocholskiego i mój mógłby być dubius. Tymczasem za ofiarę jednego morga ziemi, będziemy mieli pawilony kliniki i uniwersytet Jagielloński będzie z tego korzystał. Fakultet medyczny nie ma obecnie materiału doświadczalnego dla swojej nauki, zdarza się sposobność, że go mieć może, ale niestety kraj dysputuje nad tem i Sejm namyśla się, czy dać uniwersytetowi jagiellońskiemu ten materiał kosztem jednego morga ziemi, na którym nic stać nie może prócz szpitala, bo nikt go nie kupi, nikt nie zabuduje: może tam tylko stać szpital i nic więcej. Na tym morgu chcą postawić dwa pawilony, szpital, chcą uniwersytetowi przyjść w pomoc. Do Polaków powiadają: Wasz uniwersytet Jagielloński ma jakieś prawo do tych szpitali, a Sejm galicyjski dysputuje, czy dać ten morg, czy nie, zaś JE. p. Grocholski głośno usprawiedliwia dla czego wotował za przejściem do porządku dziennego! Taki, Panowie, jest stan tej sprawy; niechże więc ci, którzy obalili wniosek przejścia do porządku dziennego, będą spokojni, że przez to nie popierali roszczeń Rządu austriackiego, tylko może uznali, iż uniwersytet Jagielloński ma pewne prawa do szpitali krakowskich. A choćby zresztą i bez podstawy prawnej nastąpiła ta ofiara, to zdaje mi się, że jeden morg dla uniwersytetu lub jego klinik, dla fakultetu, dać można, jeżeli zwłaszcza dla celów szpitalnych zwykliśmy tak wiele poświęcać. Tem chciałem swoje votum usprawiedliwić (liczne brawa).

JE. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Ja tylko chcę odpowiedzieć p. Zybliekiewiczowi, że pierwotny plan postawienia

szpitala, systemem pawilonowym, był jeszcze w r. 1874., zrobiony i muszę tu przyznać, że rzeczywiście w pierwotnym projekcie znajduje się o dwa pawilony więcej, jak dotychczas postawiono. Jednakże od myśli stawiania dalszych pawilonów, już dawno odstąpił Wydział krajowy spodziewam się, że więcej do tej myśli nie powróci (brawo).

Jeżeli p. Zybliekiewicz ze swojej szczególnej dla mnie życzliwości twierdzi, że ja z pocałowaniem ręki projekt budowy nowego pawilonu przyjmę, to muszę mu oświadczyć, że byłbym takiemu projektowi przeciwny, bo uważam budowę pawilonów w Krakowie już za ukończoną. Jeszcze jedno muszę oświadczyć; p. Zybliekiewicz kilkakrotnie już objawił zdanie, że wydatki na szpitale są nieprodukcyjne. Otóż przeciwko temu muszę się jak najuroczyściej zastrzedz, podług mego zapatrywania się są one produkcyjne i nie przestaną być produkcyjnymi, bo zdrowie i życie ludzkie są podstawą wszelkiej pracy. Bo jak zdrowia nie będzie, to wszelka produkcya ustanie.

P. Liske powiedział, że praca lekarza wtenczas jest produkcyjną, kiedy się uczy. I temu przeczę. Więcej produkcyjną jest praca lekarza wtenczas, kiedy wykonywa to, czego się nauczył.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Tylko tę uwagę muszę podnieść, że tu nie jest powiedziano bezwarunkowo, że kosztem Rządu mają być te pawilony wystawione. A nawet z przemówienia pp. posłów wynika, że mogłyby być budowane kosztem kraju, gdyby Rząd nie był dał skazówek, że chce budować. Jest powiedziane „kosztem Rządu wystawić się mający“. Z tego nie wypływa, że my nie damy tego morga, gdyby Rząd nie chciał budować, lecz powstaje pytanie, czy mamy dalej iść, i czy wtedy, jeżeli Rząd nie będzie budował, czy my mamy budować?

P. Rapoport. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Rapoport ma głos.

P. Rapoport. Mnie się zdaje, że ten artykuł pierwszy jest tak jasno stylizowany, że nie ulega wątpliwości, że zawiera on upoważnienie dla Wydziału, aby ten morg gruntu tylko w takim razie odstąpił, jeżeli Rząd da gwarancją,

że na tym morgu wystawi dwa pawilony. Jest to bardzo jasno wypowiedziane w ustępie, który brzmi: „że Wydział ma odstąpić jeden morg gruntu pod dwa pawilony, kosztem Rządu wystawić się mające“. Jeżeli Rząd takiej deklaracji nie da, to Wydział nie odstąpi.

Wątpliwości zatem, przez p. Golejewskiego podniesione, są nieuzasadnione.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Majer. Co do ustępu, będącego w rozprawie, nie wiele mam powiedzieć. Właściwie na zapytanie i wątpliwości szanownego posła Golejewskiego już w samym wniosku mieści się dostateczna odpowiedź. Bo skoro jest tam mowa o odstąpieniu kawałka gruntu pod budowę pawilonów, kosztem Rządu wystawić się mających, to naturalnie, jeżeli Rząd nie będzie brał się do budowy, to i grunt nie będzie oddany.

Co się tyczy przemówienia JE. p. Grocholskiego, to zdaje mi się, że po zwróceniu uwagi na to, co się mieści w sprawozdaniu komisji edukacyjnej, można powiedzieć, że uwzględnwszy to, łatwo byłby odstąpił oł przekonania, które skłoniło go do wotowania za przejściem do porządku dziennego. Komisja wyraźnie wskazała, że podając krótki i ogólny zarys kolei, ja'nie przebyła klinika, nie zapuszczała się w polemikę względem jej prawa do szpitala, nie rozbierała szczegółów, przytoczonych w sprawozdaniu Wydziału, a tém mniej doradzała to Sejmowi, a to z tego powodu, że ostatecznie, pomijając stosunki dawniejsze, stan obecny uznaje za prawomocny i według niego wnioski swoje formuje. Sądzę więc, że w ten sposób żądaniu JE. p. Grocholskiego najzupełniej czyni się zadosyć.

Co się tyczy innych jego wątpliwości, a mianowicie mniemanego zwolnienia Rządu od obowiązku zarządzenia potrzebom uniwersytetu, tém samém klinik należących do niego, to na to odpowiedział już kolega Szujski, ja zaś sam starałem się na to zwrócić uwagę w odpowiedzi mojej przy rozprawie ogólnej

Mniemam więc, że rozebrawszy ten szczegół poprzednio, przez powtarzanie tego, co się już mówiło, nadużyłbym może cierpliwości Wysokiego Sejmu.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych

panów, którzy przyjmują 1. punkt rezolucji wniesionej przez komisją edukacyjną, aby powstać raczejli (większość). Jest większość.

Proszę o odczytanie 2 punktu.

Sprawozdawca p. Majer (czyta):

„2. Wydział krajowy złoży oświadczenie gotowości przyjęcia napowrót kliniki dzieci do szpitala św. Łazarza i takiego téjże umieszczenia, jakie miała przed przeniesieniem jej w moc układu z r 1876. do wystawionego przez prywatne towarzystwo szpitala św. Ludwika, a to w tym razie, gdyby z jakiegobądź powodu w tym ostatnim zostawać nie mogła.“

P. hr. Henryk Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos,

P. Henryk hr. Wodzicki. Ośmielam się zapytać komisji edukacyjnej, jaki był powód umieszczenia tego drugiego punktu? Być może, że go dobrze nie zrozumiałem; Wydział krajowy ma złożyć oświadczenie, że przyjmie napowrót klinikę dziecięcą. gdyby ona w szpitalu św. Ludwika, założonym przez towarzystwo prywatne nie mogła pozostać. Najprzód nie wiem, komu takie oświadczenie ma złożyć? czy Rządowi? A powtóre pozwolę sobie zapytać się, czy takie oświadczenie nie jest zbyt bezużyteczne, skoro Wydział krajowy nie może się uchylić od obowiązku przyjęcia napowrót tych dzieci, gdyby to było potrzebne. Więc prosiłbym, aby komisja edukacyjna raczyła nam objawić powód umieszczenia takiego punktu przeciwko któremu może nic nie będę miał, ale go nie rozumiałem.

JE. hr. Marszałek. Może p. sprawozdawca wyjaśni?

Sprawozdawca p. Majer. Rzecz się tak miała. Według odezów, które tu są cytowane, szpital św. Łazarza przyjął klinikę dzieci. Klinika ta mieściła się tam aż do tego czasu, dopóki nie został wystawiony prywatnym kosztem szpital św. Ludwika. Wtenczas dopięro nastąpiły układy między towarzystwem, Wydziałem krajowym i Rządem, skutkiem których za zgodą wszystkich stron interesowanych, klinika dziecięca, mieszcząca się w szpitalu św. Łazarza, przeniesiona została do szpitalu św. Ludwika i tam téż dotąd pozostaje. Ministerium zgadzając się na to przeniesienie, przyrzekło nawet, że póki ten szpi-

tal mieścić będzie klinikę, wyznaczy mu pewną subwencją roczną. Przyniesienie to jednak uczyniło zależnym od oświadczenia, że gdyby w jakimkolwiek razie dzieci kliniczne nie mogły przebywać w szpitalu św. Ludwika, przyjęte będą tam, skąd przeniesione zostały. W sprawozdaniu Wydziału krajowego nie znajduję żadnej wzmianki o sprzeciwianiu się temu oświadczeniu; zdziwiło mnie więc nie mało, gdy odebrałem zażalenie ze strony wydziału lekarskiego, że w tym względzie trudność jakaś zachodzi.

Nie zupełnie pojmuje komisya, co mogło być powodem nadmienionego żądania ze strony Ministerstwa, bo przecież trudno przypuszczać, ażeby szpital, mając sobie tytułem kliniki przyrzoną subwencją, wyzbywał się dzieci, od których pomoc ta staje się zależną. Być może jednak, że Ministerstwo widząc szpital zależnym od towarzystwa prywatnego, który to charakter narażać je może na niepewne koleje, w troskliwości o umieszczenie dzieci, na każdy przypadek, chce mieć zapewniony ich powrót do szpitala św. Łazarza.

Jeśli więc tak jest, to komisya nie znajduje powodu odmawiania tego oświadczenia i w tój myśli oddaje swój wniosek pod uchwałę Wysockiego Sejmu.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Zapytuję p. sprawozdawcę, czy z tój stylizacji nie wypływa według zwykłego ludzkiego rozumienia, że oświadczenie to ma i wtedy także przyjść do skutku, jeżeli p. dyrektor kliniki tych dzieci zostawić nie zechce?

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Majer. Mogę tylko odpowiedzieć, że dyrektor tego szpitala jest głównym czynnikiem, za którego udziałem i staraniem, przy przeważnej pomocy księżnej Marceliny Czartoryskiej i przez nich zorganizowanego towarzystwa, przyszedł do skutku sam szpital, a następnie układ o przeniesienie dzieci z szpitala św. Ludwika. Dyrektor więc najmiej będzie miał powodu rugowania dzieci, ponieważ zarówno leży to w interesie szpitala i nauki, a zatém i jego wła-

snym, żeby i klinice nie brakło materiału i towarzystwu zasiłku. Takie jest przekonanie komisji.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp drugi wniosku komisji edukacyjnej, który brzmi (czyta):

2. „Wydział krajowy złoży oświadczenie gotowości przyjęcia napowrót kliniki dzieci do szpitala św. Łazarza i takiego tójże umieszczenia, jakie miała przed przeniesieniem jej w moc układu z r. 1876. do wystawionego przez prywatne towarzystwo szpitala św. Ludwika, — a to w tym razie, gdyby z jakiegobądź powodu w tym ostatnim zostawać nie mogła“.

ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie ustępu trzeciego.

Sprawozdawca p. dr. Majer (czyta):

3. „od żądania opłaty czynszowej za umieszczenie kliniki chorób skórnych i syfilitycznych w szpitalu św. Łazarza Wydział krajowy odstępuje, uważając ją za ekwiwalent wymaganego przez Rząd zasiłku na budowę kosztem funduszu edukacyjnego 2. pawilonów klinicznych“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten ustęp trzeci, który brzmi:

3. „od żądania opłaty czynszowej za umieszczenie kliniki chorób skórnych i syfilitycznych w szpitalu św. Łazarza Wydział krajowy odstępuje, uważając ją za ekwiwalent wymaganego przez Rząd zasiłku na budowę kosztem funduszu edukacyjnego 2. pawilonów klinicznych“.

ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam o odczytanie ustępu czwartego,

Sprawozdawca p. dr. Majer (czyta):

4. „upoważnia się Wydział krajowy do ułożenia się z Rządem, względem wynagrodzenia za odstąpienie w szpitalu św. Łazarza sali wykładowej dla kliniki chorób skórnych i syfilitycznych“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten ustęp czwarty w brzmieniu komisji edukacyjnej przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. dr. Majer. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Upraszam tych panów, którzy z tym wnioskiem się zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę uchwałę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Upraszam szanownych panów o chwilę cierpliwości, jeszcze jest jeden przedmiot na porządku dziennym, a zdaje mi się bardzo krótki, dlatego prosilibym, ażebyście byli łaskawi jeszcze chwilę się zatrzymać.

Ostatni punkt porządku dziennego jest:

Sprawozdanie komisji edukacyjnej w sprawie przeniesienia siedziby rady szkolnej okręgowej z Mościsk do Jaworowa i z Husiatyna do Trembłowi i o przydzielenie powiatu dąbrowskiego do okręgu rady szkolnej tarnowskiej.

Sprawozdawca p. Tarnowski.

Sprawozdawca p. Tarnowski (wchodzi na trybunę).

Głosy: Uwolnić od czytania.

Sprawozdawca p. Tarnowski. Nie możecie mnie Panowie uwolnić od czytania, gdyż do czytania nie mam nic. Jak sobie Panowie przypominacie, komisja edukacyjna była upoważniona do pozyskania z wnioskami nie drukowanymi.

Sprawa co do przeniesienia siedziby Rady szkolnej okręgowej z Mościsk do Jaworowa i z Husiatyna do Trembłowi przerwana była wnioskiem p. Męcińskiego, opartym na petycji Rady powiatowej dąbrowskiej, o przyłączenie powiatu dąbrowskiego do okręgu szkolnego tarnowskiego. Komisja rozpatrzywszy się w tej sprawie widziała, że rzeczywiście powiat dąbrowski szkodzi na przyłączeniu do okręgu szkolnego pilzneńskiego, od którego oddziela go cały powiat tarnowski. Wpływa to źle na stosunki nadzoru szkolnego itd., w skutek czego powiat dąbrowski jest ze wszystkich pod względem szkół najbardziej upośledzony, gdyż liczy zaledwie dziesięć szkół zreorganizowanych. Z tych powodów komisja skłoniła się do tego, ażeby powiat dąbrowski przyłączyć do okręgu szkolnego tarnowskiego. Ale z tego przyłączenia wynika konieczna zmiana niektórych innych okręgów szkolnych. A mianowicie: po odłączeniu Dąbrowy od Pilzna zostaje powiat

pilzneński, który sam jeden okręgu szkolnego tworzyć nie może, proponuje zatem komisja, ażeby do Pilzna, osieroczonego po Dąbrowie, przyłączyć powiat sąsiedni ropezycki. Nie byłby zatem jak dotąd okręg ropezycki złożony z ropezyckiego i kolbuszowskiego powiatu, ale okręg szkolny pilzneński, obejmujący Pilzno i Ropce. Teraz po przyłączeniu Ropce do Pilzna pozostałaby się po odłączeniu od Ropce Kolbuszowa sama jedna, w skutek czego proponuje komisja znów utworzenie okręgu nowego. Liczba okręgów pozostałaby ta sama, bo ropezycki okręg szkolny wypada, a w miejsce jego utworzy się okręg kolbuszowski, złożony z powiatów kolbuszowskiego i dodanego jako drugiego powiatu nizańskiego.

Ten powiat nizański miałby się odłączyć od rzeszowskiego okręgu, złożonego teraz z trzech powiatów: z Rzeszowa, Łańcuta i Niska. Kolbuszowa i Nisko są sąsiednie powiaty, są w stosunkach komunikacyjnych dość dogodnych, jeden od drugiego bliskie, a odległe od innych powiatów tak, że na przybliżeniu siedziby rady szkolnej okręgowej skorzystać muszą. To są zamiany, które Panom w imieniu komisji proponować mam zaszczyt. Wniosek brzmi: (Głosy uwolnić od czytania), odczytać muszę, bo to są zmienione paragrafy ustawy.

JE. hr. Marszałek. Idzie tu o przeczytanie zmienionych paragrafów.

Sprawozdawca p. Tarnowski (czyta):

„Ustawa

z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

§. 21. (Tytuł II.) ustawy z 25. czerwca 1873. Nr. 255 Dz. u. kr. o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych znosi się w dotychczasowem brzmieniu i ma brzmieć jak następuje:

§. 21. Kraj dzieli się na trzydzieści siedm następujących okręgów szkolnych:

1. Okrąg szkolny miasta Lwowa;
2. „ „ „ Krakowa;
3. „ „ „ Krakowski (pow. pol. Kraków, Chrzanów);
4. Okrąg szkolny Wadowicki (pow. pol. Wadowice, Biała, Żywiec);

5. Okrąg szkolny Myślenicki (pow. pol. Myślenice, Nowy targ);
6. Okrąg szkolny Nowosądecki (pow. pol. Nowy Sącz, Limanowa);
7. Okrąg szkolny Gorlicki (pow. pol. Gołlice, Grybów);
8. Okrąg szkolny Bocheński (pow. pol. Bochnia, Brzesko);
9. Okrąg szkolny Tarnowski (pow. pol. Tarnów, Dąbrowa);
10. Okrąg szkolny Pilzneński (pow. pol. Pilzno, Ropczyce);
- P. ks. Kitrys. Proszę o głos.
11. Okrąg szkolny Jasielski (pow. pol. Jasło, Krosno);
12. Okrąg szkolny Mielecki (pow. pol. Mielec, Tarnobrzeg);
13. Okrąg szkolny Rzeszowski (pow. pol. Rzeszów, Łańcut);
14. Okrąg szkolny Kolbuszowski (pow. pol. Kolbuszowa, Nisko);
15. Okrąg szkolny Sanocki (pow. pol. Sanok Brzozów, Lisko);
16. Okrąg szkolny Przemyski (pow. pol. Przemyśl, Dobromil);
17. Okrąg szkolny Jarosławski (pow. pol. Jarosław, Cieszanów);
18. Okrąg szkolny Jaworowski (pow. pol. Jaworów, Mościska);
19. Okrąg szkolny Samborski (pow. pol. Sambor, Staremiasto);
20. Okrąg szkolny Drohobycki (pow. pol. Drohobycz, Turka);
21. Okrąg szkolny Stryjski (pow. pol. Stryj, Żydaczów);
22. Okrąg szkolny Kałuski (pow. pol. Kałusz, Dolina);
23. Okrąg szkolny Gródecki (pow. pol. Gródek, Rudki);
24. Okrąg szkolny Lwowski (pow. pol. Lwów, Bóbrka);
25. Okrąg szkolny Sokalski (pow. pol. Sokal, Kamionka strumiłowa);
26. Okrąg szkolny Żółkiewski (pow. pol. Żółkiew, Rawa);
27. Okrąg szkolny Złoczowski (pow. pol. Złoczów, Brody);
28. Okrąg szkolny Brzeżański (pow. pol. Brzeżany, Podhajce);
29. Okrąg szkolny Rohatyński (pow. pol. Rohatyn, Przemyślany);
30. Okrąg szkolny Tarnopolski (pow. pol. Tarnopol, Skalał, Zbaraż);

31. Okrąg szkolny Trembowelski (pow. pol. Trembowla, Husiatyn);
32. Okrąg szkolny Zaleszczycki (pow. pol. Zaleszczyki, Borszczów);
33. Okrąg szkolny Czortkowski (pow. pol. Czortków, Buczaczy);
34. Okrąg szkolny Sniatyński (pow. pol. Sniatyn, Horodenka);
35. Okrąg szkolny Kołomyjski (pow. pol. Kołomyja, Kossów);
36. Okrąg szkolny Nadwórniański (pow. pol. Nadwórna, Bohorodczany);
37. Okrąg szkolny Stanisławowski (pow. pol. Stanisławów, Tłumacz).

Siedziba każdej rady szkolnej okręgowej jest w tém mieście, od którego okręg szkolny nosi nazwisko.

Miasta, które otrzymują własny statut, mogą tworzyć osobne okręgi szkolne z osobnymi radami szkolnymi okręgowymi.

Art. II.

Wykonanie téj ustawy polecam Mojemu ministrowi wyznań i oświaty.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
P. ks. Kitrys ma głos.

P. ks. Kitrys. Zrzekam się głosu, gdyż chciałem tylko wiedzieć, gdy sprawozdawca mówił o porządku powiatów zachodnich, czy o Mielcu będzie mowa.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Pozwolę sobie zapytać szanownego sprawozdawcę, czy względem przeniesienia siedziby Rady szkolnej okręgowej z Husiatyna do Trembowli władze autonomiczne i rządowe były zapytywane czy nie?

Pojmuję przeniesienie Rady szkolnej okręgowej z Mościsk do Jaworowa, bo jest przynajmniej petycja Wydziału jaworowskiego — zatem miejscowej władzy autonomicznej — ale co do przeniesienia z Husiatyna do Trembowli nie ma nic, oprócz petycji nauczycieli, okręgu szkolnego husiatyńskiego.

W sprawozdaniu bliższych szczegółów żadnych nie znajduję i dlatego pozwolę sobie uczynić zapytanie w tym względzie, bo zdaniem mojem nie jest rzeczą obojętną, czy siedziba Rady będzie tu czy tam, zachodzą bowiem nieraz takie sto-

sunki i okoliczności, które trudno z góry przewidzieć, a które przecież na zmianę tej siedziby mogą niekorzystnie oddziaływać i wpływać. Prawda — bo okolice te znam doskonale, że Husiatyn leży na krańcu tego okręgu, a nawet na krańcu Państwa austriackiego, Trembowla zaś więcej w środku, chociaż znów prawie na krańcu tego okręgu z drugiej strony. Powiedziano tutaj, że Trembowla jest daleko znacniejszym miasteczkiem jak Husiatyn, jabym na to powiedział, że wart Pac pałac, a pałac Paca.

Pragnąłbym więc dowiedzieć się, co skłoniło komisją edukacyjną do uczynienia tego wniosku, i czy władze rządowe i autonomiczne były w tym względzie zapytywane o zdanie.

JE. hr. Marszałek. Może p. sprawozdawca tę sprawę wyjaśni.

Sprawozdawca p. Tarnowski. Co do uwagi ks. Kitysa mam honor odpowiedzieć, że o Mielcu nie wspomniałem dla tego, że został nietykany w swoim dzisiejszym połączeniu z Tarnobrzegiem.

Co do pytania szanownego p. Grocholskiego, to rzeczywiście komisja edukacyjna do władz autonomicznych, to jest do Rad powiatowych, nie odnosiła się, nie miała na to czasu. Ale Rada szkolna krajowa i władze rządowe były zapytane i oświadczyły się bardzo przychylnie do proponowanej zmiany, a to z tych samych powodów, dla których komisja proponuje Panom Trembowlę, a nie Husiatyn; a mianowicie dla tego, że Trembowla liczy więcej szkół i cokolwiek wyższych, że jakkolwiek może wart Pac pałac, jest cokolwiek znacniejszym miasteczkiem, a przede wszystkim, że nie jest tak granicznym punktem nie tylko okręgu szkolnego i powiatu, ale kraju jak Husiatyn.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Głos. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt).

Upraszam tych panów, co się zgadzają, ażeby głosować en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Ci panowie, co przyjmują tę ustawę w drugim czytaniu, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Tarnowski. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do 3. czytania bez czytania. Ci panowie, co ten wniosek przyjmują, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Ci panowie, co przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Tém jest dzisiejszy porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, o godzinie 11. rano.

Na porządku dziennym (czyta):

1. Piérwsze czytanie wniosku posła Torosiewiczza w przedmiocie zakupienia drukarni na rzecz funduszu krajowego.
2. Sprawozdanie komisji edukacyjnej z petycji towarzystwa politechnicznego we Lwowie o reformę szkół średnich. Sprawozdawca p. Szujski.
3. Sprawozdanie komisji budżetowej o kredytach dodatkowych na potrzeby szkolne w r. 1880. Sprawozdawca p. Smarzewski.
4. Sprawozdanie komisji budżetowej o zażądanych przez Wydział krajowy kredytach na wydatki kwaterunku c. k. wojska. Sprawozdawca p. Zuker.
5. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o budżecie krajowym na r. 1880. Sprawozdawcy komisji budżetowej, posłowie: Smarzewski, Chrzanowski, Baum, Zuker, Zyblikiewicz, Dzieduszycki Tadeusz, Czerkawski, Skalkowski, Hausner, Rapoport.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2 m. 55. po południu.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

20. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 14. lipca 1880.

Treść: Udzielenie urlopu. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Piérwsze czytanie wniosku p. Torosiewicza w przedmiocie zakupna drukarni dla Wydziału krajowego. — Przemówienie wnioskodawcy i p. hr. Krukowieckiego, oraz odesłanie wniosku do komisji budżetowej. — Sprawozdanie komisji edukacyjnej o petycji towarzystwa politechnicznego w sprawie reformy szkół średnich. — Przemówienia pp. Romanowicza, Weissmanna, Czerkawskiego, Zbrożka, dr. Liskego i sprawozdawcy w dyskusji ogólnej. — Odrzucenie wniosku p. Czerkawskiego i przyjęcie wniosków komisji za podstawę dyskusji szczegółowej. — Przemówienie dr. Liskego i przyjęcie punktu 1. ustępu I. wniosku komisji. — Przemówienia pp. Romanowicza, ks. Jasienickiego, powtórne Romanowicza, Zbrożka i sprawozdawcy w dyskusji nad punktem 2., odrzucenie poprawki p. Romanowicza i przyjęcie tegoż punktu. — Przemówienia pp. Romanowicza, Liskego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie punktu trzeciego. — Przemówienia pp. Czerkawskiego, Liskego, Romanowicza i sprawozdawcy w dyskusji nad punktem 1. ustępu II., oraz ks. Jasienickiego i sprawozdawcy w dyskusji nad punktem 2., tudzież przyjęcie ustępu II. po odrzuceniu poprawek pp. Czerkawskiego i Romanowicza. — Sprawozdanie komisji budżetowej o kredytach dodatkowych na potrzeby szkolne w r. 1880 i przyjęcie wniosków komisji bez dyskusji. — Sprawozdanie komisji budżetowej o zażądanych przez Wydział krajowy kredytach na wydatki kwaterunku c. k. wojska. — Przemówienia pp. Waygarta, Chrzanowskiego, Zyblikiewicza, 'Popiela, Smarzewskiego', Pietruskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosku p. Józefa Jasińskiego. —

Początek posiedzenia o godzinie 11. m. 18. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecných posłów 105.

Ze strony c. k. Rządu: Radca dworu p. Filip Zaleski, wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości Wys. Izby, że przeciw protokołowi z 18. posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, jest więc przyjęty. Zawiadamiam Wys. Izbę, że protokół z 19. posiedzenia złożony

jest w biurze sejmowém, gdzie przez 24 godzin służyć będzie do przejrzenia.

P. Małeckiemu udzieliłem 8-dniowy urlop.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycyj

po dzień 14. lipca 1880. do Sejmu krajowego wniesionych.

574. Wydział powiatowy Sanok, przez p. Słoneckiego, o zmianę ustawy o ochronie własności polnej — do komisji kultury krajowej.
575. 16 petycyj gmin powiatu śniatyńskiego, przez p. Abrahamowicza, przeciw projektowanemu podwyższeniu podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
576. 15 petycyj gmin powiatu tegoż samego, przez p. ks. Korzyńskiego, w sprawie jak poprzednio — do komisji podatkowej.
577. Właściciele mniejszych posiadłości powiatu lwowskiego, przez p. Skalkowskiego, o urządzenie szkoły rolniczej dla kształcenia włóścian rolników — do komisji edukacyjnej.
578. Gmina miasta Tyczyna, przez p. Jędrzejowicza, o subwencją 500 złt. na ukończenie budowy szkoły — do komisji budżetowej.
579. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, przez p. Abrahamowicza, w sprawie wolnego poboru surowicy solnej — do komisji administracyjnej.
580. Topolnicki Jan, opiekun sierót po śp. adwokacie rachunkowym Wydziału krajowego Karolu Iwanickim, przez p. Joczę, o dar z łąski na r. 1881 — do komisji petycyjnej.
581. Winnicki Józef, nauczyciel w Kasperowcach, przez p. Joczę, o pożyczkę w kwocie 150 złt. — do komisji budżetowej.
582. Mieszkańcy Powiśla i Powiślocza w powiecie Mielec, przez p. Reya, o subwencją 4000 złt. na regulacją wód w powiecie — do komisji budżetowej.
583. Gmina 'Zmiennica i inne, przez p. Bielińskiego, o ustanowienie sądu kolegiального w Sanoku — do komisji prawniczej.
584. Wydział powiatowy Zaleszczyki, przez p. Tadeusza Dzieduszyckiego, w sprawie budowy kolei Husiatyn - Żywiec — do komisji kolejowej.
585. Olearski Kazimierz, przez p. Zybkiewicza, o uzupełnienie stypendyum na rok bieżący i

przydłużenie na rok przyszły — do komisji budżetowej.

586. Franciszek Xawery d'Abancourt, przez posłów Czaykowskiego Jana, Głogowskiego i Polanowskiego, o zrealizowanie uchwały sejmowej z r. 1872. w sprawie kolei wicynalnych — do komisji kolejowej.

587. Dr. Dunikowski Emil, przez p. Wereszczyńskiego, o zapomogę 600 złt. na uzupełnienie swego geologicznego wykształcenia — do komisji górniczej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Najpierw jest: pierwsze czytanie wniosku p. Torosiewicza w przedmiocie zakupienia drukarni na rzecz funduszu krajowego.

P. wnioskodawca ma głos.

P. Torosiewicz. Mój wniosek dąży do oszczędności. Druki Wydziału krajowego, druki sejmowe i rozporządzeń krajowych kosztują rocznie przeszło 20.000 złt., a jeżeliby Wys. Izba przyjęła mój wniosek i przeznaczyła na zakupno drukarni 15.000 złt., to oszczędność w rubryce wydatków byłaby znaczna nawet i w tym wypadku, gdyby Wydział krajowy drukarnię wydzierżawił. Na poparcie tego zdania daję dowód, że ledwo mój wniosek został wniesiony do Wys. Izby, znalazł się przedsiębiorca, który wniósł do Wydziału krajowego ofertę, w której obowiązuje się wszystkie druki Wydziału krajowego i sejmowe dostarczyć najakuratniej po cenie niższej o 20% od cen obecnych, jeżeli drukarnia będzie nabyta na własność funduszu krajowego i jemu wydzierżawiona. Znajduję, że daleko większą oszczędność dałoby się na drukach uzyskać, bo oile wiadomo mi administracya największej drukarni we Lwowie, jaką jest drukarnia związkowa, w której pracuje dwudziestu kilku zecerów, nie kosztuje więcej jak druki sejmowe i Wydziału krajowego. Mam tutaj sprawozdanie drukarni związkowej, z którego Wys. Izba może się przekonać, że administracya téj drukarni razem z zapłaceniem lokalu, asekuracyi, podatkami, opłaceniem wszystkich zecerów i wszystkich wydatków, że ta największa drukarnia mniej kosztuje jak druki sejmowe i Wydziału krajowego. Za nim ten wniosek ośmieliłem się uczynić, byłem w kilku drukarniach, mówiłem nie tylko z kolegami, ale także z kompetentnymi ludźmi. Zarzucano mi wprawdzie, że jedna drukarnia nie jest w stanie dostarczyć wszystkich druków, jednakowoż ten zarzut nie jest uzasadniony. W roku

bowiem 1866. drukarnia rządowa wszystkie druki dla Sejmu i Wydziału krajowego drukowała wyłącznie sama jedna, pomimo, że Sejm wtedy przez 6 miesięcy obradował; potem w r. 1868. drukarnia Vogla, który dzierżawił drukarnię w bibliotece Ossolińskich, dostarczała sama jedna wszystkich druków dla Sejmu i Wydziału krajowego i to pomimo, że wtedy nie tylko drukowano w języku polskim i ruskim ale i w niemieckim.

Że teraz drukuje się w pięciu lub sześciu drukarniach i że jeszcze i te nie są w stanie podołać, pochodzi stąd, że każda z tych drukarni ma inne zajęcie i tak np. drukarnia „Gazety Narodowej“ drukuje gazetę, drukarnia „Dziennika Polskiego“ drukuje Dziennik Polski i te drukarnie mogą co najwięcej 2 lub 3 zecerów poświęcić dla druków sejmowych i Wydziału krajowego.

Jak doświadczenie poucza mogłaby jedna drukarnia zupełnie obowiązkowi swemu dostarczenia druków dla Sejmu i Wydziału krajowego zaoszczędzić.

Jeżeli więc wniosek mój uczyniłem, to w tém głębokim przekonaniu, że dałaby się wielka oszczędność uzyskać, oszczędność, któraby może była tak wielką, że do 2 lat wpłata na drukarnię łatwo by się zwróciła, jeżeli Wys. Izba raczyłaby mój wniosek przyjąć i uchwalić nabycie drukarni na fundusz krajowy.

Na tém kończę prosząc, ażeby Wys. Izba raczyła odesłać mój wniosek do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Tylko co do formalnego traktowania pozwolę sobie kilka słów powiedzieć. Sprawa ta jest ważna, ale z powodu spóźnionej pory i przy obecnych zajęciach nie może być w komisji budżetowej załatwiona i przyjść do drugiego czytania.

Z tego więc jednego powodu i z drugiego, że gdybyśmy ją uchwalili, to mielibyśmy drugą kulę u nóg taką jak Kulparków, wnoszę, by sprawę tę odesłać do Wydziału krajowego z wnioskiem nieuwzględnienia jej o ile to będzie możebnem (wesołość).

JE. hr. Marszałek. Wniosek taki jest

nie parlamentarny, nie mogę go zatem poddać pod głosowanie.

P. Torosiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz. Chcę tylko odpowiedzieć, że mój wniosek znalazł poparcie, bo 60 posłów wniosek ten podpisało. Każdy poseł, który podpisuje wniosek, zastanawia się przecież nad tém, co podpisuje. Sądzę, że wniosek mój ma wszelkie szanse przyjęcia.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Cofam mój wniosek, ponieważ zostałem w tej chwili uwiadomiony przez kogoś z komisji budżetowej, że wniosek p. Torosiewicza w komisji budżetowej będzie odrzucony.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda więcej kto głosu pod względem formalnym? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, ażeby przedmiot ten odesłać do komisji budżetowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Daléj na porządku dziennym jest: sprawozdanie komisji edukacyjnej z petycji Towarzystwa politechnicznego we Lwowie o reformę szkół średnich. Sprawozdawcą jest p. Szujski.

Ob. Al.
121.

Sprawozdawca p. Szujski (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu l. 121).

Głosy: Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Upraszam tych panów, którzy są za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Uwolniony.

Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby:

1. Na obu krajowych uniwersytetach zaprowadził osobne katedry pedagogii i dydaktyki, połączone z udotowanymi seminarjami pedagogiczno-dydaktycznymi, a examina ustny

z obu przedmiotów dla kandydatów nauczycielskich wszelkich grup uczynił obowiązującym.

2. Aby w Krakowie, Przemyślu i Lwowie po jednym z istniejących gimnazyów wyniósł na stanowisko gimnazyów wzorowych; dyrektorom i nauczycielom tych gimnazyów wyższą klasę służbową i pensją odpowiednią téjże klasie służbowej zapewnił, zobowiązując te zakłady do instrukcyi egzaminowanych już i jeden przynajmniej rok w zakładach tych za stypendyjalnem utrzymaniem bawiących kandydatów nauczycielskich.
3. Aby w sprawie rozdziału nauki średniej na szkoły realne i gimnazya humanitarne i realne powziął postanowienia, umożliwiające wybór kierunku technicznego lub uniwersyteckiego po odbytej w szkołach średnich nauce.

II. Wzywa się Wydział krajowy, aby:

1. W porozumieniu z Radą szkolną krajową i komisją, wydelegowaną przez Akademią umiejętności w Krakowie, wygotował wnioski, zmierzające do projektowania Wys. Rządowi takich zmian: a) w rozkładzie, metodzie i środkach nauki gimnazyalnej, b) w urzędzeniu egzaminów dojrzałości, c) w instrukcyach, dotyczących się dydaktycznego i pedagogicznego prowadzenia młodzieży, któreby z zachowaniem całego zakresu nauki, przeznaczonej dla gimnazyów austriackich, Radzie szkolnej pożądaną reformę średniego wychowania i nauczania umożliwiły.
2. Aby wypracowanie dokładnych planów książek dla szkół średnich, zaczynając od najpilniejszych, w porozumieniu z Radą szkolną powierzył dwu komisjom we Lwowie i Krakowie, z sił nauczycielskich i naukowych złożonym, które po wspólnem porozumieniu się i rozdzieleniu prac między siebie zajmą się tém wypracowaniem planów; niemniej, aby w przyszły budżet wstawił sumę na nagrody za najlepsze książki, wedle tych planów wykonane.

Sprawozdaniem tém i wnioskami raczy Wys. Sejm uważać petycyę w poparciu wniosków Towarzystwa politechnicznego lwowskiego a mianowicie: 202, 203, 204, 205, 231, 255, 270, 291, 307, 330, 332, 335, 346, 364, 372, 382, 417 za załatwione."

JE. hr. Marszałek k. Rozprawa otwarta.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Z żywą radością powitałem petycyą Towarzystwa politechnicznego, wniesioną do Wysokiej Izby, a domagającą się reformy szkół średnich, co dowodzi, że opinia publiczna kraju naszego poczyna się tą sprawą żywo zajmować. Z niemniejszą radością przekonałem się, że komisya edukacyjna wchodzi w myśl petentów, uznaje i przyjmuje potrzebę reformy, wskazując drogi, które do téj reformy prowadzić mają.

Uważam to jako piérwszy krok ku złamaniu zbyt długiej beczynności na polu szkolnictwa średniego. Jeżeli słusznie sprawa szkół ludowych od wielu lat już stała i stoi na porządku dziennym Wysokiej Izby, a rzecz mogę i całego kraju, to ze szkołami średnimi ma się rzecz przeciwnie. A przecież §. 11. ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, który jak na różno-plemienne państwo do prawdziwie potwornych rozmiarów wzdyka zakres działania centralnego parlamentu, ten §. 11. o reprezentacyi państwa przyznaje téjże reprezentacyi w sprawach szkół średnich tylko uchwalanie podstaw zasadniczych tak samo, jak w sprawach szkół ludowych i to jeszcze z tym wyjątkiem, że obejmuje tylko gimnazya, ale nie szkoły realne. Jest nam więc pozostawione skromne wprowadzenie, ale jednak pewne, w tych sprawach pole do działania, z którego myśmy dotychczas bardzo mały użytek robili. Niestety trzeba przyznać, że przyczyniła się do tego i Wysoka Rada szkolna krajowa. Gdy bowiem statut organiczny Rady szkolnej krajowej obowiązuje ją do przedkładania sprawozdań o stanie wychowania publicznego, gdy mamy dotychczas dość regularnie składane sprawozdania o stanie szkół ludowych, to niestety od 5 lat nie mieliśmy sprawozdania o stanie szkół średnich, a obecnie i szósty rok dobiega końca, a sprawozdań takich nie ma. Regularne przedkładanie tych sprawozdań mojem zdaniem byłoby podwójnie ważne. Po piérwsze dla tego, że zwróciłoby uwagę Wys. Izby i wiedeńskiego naszego poselstwa na stan naszych szkół średnich, na ich braki i potrzebę reformy, a powtóre przedkładanie sprawozdań byłoby niejako zasadniczym, teoretycznym stwierdzeniem prawa naszego do wywierania wpływu na sprawę szkół średnich, prawa bardzo często ze strony nam wrogiej zaprzeczającego.

nego. Może więc owa petycja, która weszła do Wys. Izby, może dotyczący ustęp sprawozdania komisji zwróci uwagę Rady szkolnej krajowej na to dotąd niestety niespełnione zadanie; może uchwały, jakie zapadną wskutek wniosku komisji, będą pierwszym krokiem do utworzenia koniecznej w sprawie szkół średnich reformy. Sądzę bowiem, że jak przed 10 laty uznawaliśmy sprawę szkół ludowych jako sprawę najbardziej żywną, najbardziej nagłą, tak dzisiaj obok tamtej reformy szkół średnich powinniśmy postawić na pierwszym planie naszych usiłowań, powinniśmy uczynić z niej sprawę tak powszechną i cały kraj obchodzącą, jak była i jest jeszcze sprawa szkół ludowych. Na uzasadnienie tego twierdzenia pozwólcie Panowie, że kilka uwag nie z fachowego stanowiska, bo pedagogiem z zawodu nie jestem, ale ze stanowiska obywatelskiego i — ośmieliłbym się powiedzieć — ze stanowiska prostego rozsądku.

Tak jak w Niemczech owa sławna heglowska trójca zawróciła głowę wszystkim uczonym i pół-uczonym i stała się szablonem, do którego wszelkie systemata naukowe naciągano, tak w Austrii dualizm stał się tym szablonem, podług którego układają się wszystkie publiczne stosunki, począwszy od najwyższego ustroju państwa aż do tego smutnego dualizmu między gminą a obszarem dworskim u nas. To też i w szkołach średnich panuje dualizm i nie w jednym ale w dwóch kierunkach: najpierw owo rozszczepienie szkół średnich na gimnazya i szkoły realne, a powtóre ów dziwny system uczenia w gimnazyach każdego przedmiotu dwa razy i to — nie wiem jak dzisiaj, ale dawniej — uczono raz źle, a drugi raz nie dobrze. O tym drugim rodzaju dualizmu mówić nie będę, jest to przedmiot zbyt fachowy, metodyczny i nad tym nie będę się rozwodził. Zwrócę się do pierwszego rodzaju dualizmu, do owego rozszczepienia szkół średnich na gimnazya i szkoły realne.

Już moi Panowie przy samém wejściu do owiej świątyni średniego wychowania, widzi się wielką tego rozdwoju dziwaczność, niewłaściwość i wadliwość.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie),

Bo oto o chłopcu, ledwie mającym 10 lat wieku, mają rodzice rozstrzygać: czy z niego będzie technik, lekarz, czy filozof lub ksiądz. Dokonywa się tutaj poniekąd wybór zawodu w tym czasie, kiedy zdolności dziecka nie są rozwinięte, kiedy

bezw warunkowo nie można przeczuć, czy w tém dziecku przeważy zmysł praktyczny, realny, czy zmysł do abstrakcyjnych dociekań i nauk humanitarnych. I czyż nie jest to śmieszne, gdy o dziesięcioletniem dziecku postanawiają rodzice: co z niego będzie? Jednak system austriacki narzucił nam tę śmieszność i popełniamy ją codziennie i przywykliśmy do niej tak, że się wydaje rzeczą naturalną. Jakże smutne bywają następstwa z tego, jeżeli się daje dziecko do szkoły realnej, a potem się okaże, że nie ma zmysłu do tych przedmiotów, które tam są główne i najważniejsze. Bardzo często zwichnie się całą przyszłość dziecka. Łamie się ono z trudnościami, których przewyciężyć nie może — uważane za nieuka, zwykle źle klasyfikowane, zniechęca się, traci wiarę w swoje siły i owoż jedno z licznych źródeł owego proletaryatu inteligencji, o którym tyle razy tutaj była mowa.

Ale moi Panowie, chociażby takie wypadki złego wyboru zawodu i zwichnięcia losu w skutek tego, że się czyni wybór przedwczesny, były tak nieliczne i wyjątkowe, żeby nie mogły jeszcze uzasadniać wniosku o zniesienie dwuistości szkół średnich, to dalsze następstwa są tak ważne, że mojemu zdaniem każdemu, nie za nadto w rutynie zaciętemu, powinno być jasnym, iż do zniesienia tej dwuistości koniecznie zmierzać należy. Nie mogę zrozumieć specjalizowania nauk tam, gdzie chodzi nie o najwyższe szczyty umiejętności, ale o to, aby umysłowi młodzieńczemu nadać tę giętkość, jaka mu jest niezbędna, by go przysposobić do specjalnych nauk i aby przygotować należycie do wejścia w progi świątyni wyższej wiedzy i umiejętności. Tymczasem szkoła realna od najmłodszych lat prowadzi umysł w jednostronnym, wyłącznym kierunku i moi Panowie, jakież są tego następstwa?

Profesorowie techniki jednoznacznie uznają, że uczeń gimnazjalny, który wstępuje na technikę, o wiele prędzej znajdzie się w systemacie nauk tam udzielanych i o wiele lepsze czyni postępy, niż uczeń, który przychodzi na technikę ze szkół realnych. Rzecz na pozór dziwna. Wszakże szkoła realna ma to zadanie, aby dziecko przysposabiać do techniki, a mimo to uczeń gimnazjalny jest lepszym słuchaczem techniki, aniżeli ukończony uczeń szkoły realnej. A dlaczego? Przyczyna jest bardzo zrozumiała: w gimnazyach owa jednostronność nauk nie jest doprowadzona do tej skrajności, do jakiej jest doprowadzona w szkole realnej, dlatego uczeń, który wychodzi z gimnazjum jest o wiele więcej rozwinięty przez większą wszechstron-

ność, jaką dano jego wykształceniu przez dokładniejszą gimnastykę umysłową, jest lepiej przysposobiony do przyjęcia wszelkiej umiejętności, aniżeli młodzieniec, który w szkole realnej za nadto w jednym kierunku był prowadzony. A ma ta sprawa jeszcze stronę obywatelską, a bardzo ważną i niechaj mi będzie wolno téj strony kilkoma słowami dotknąć.

Dualizm szkół musi wyrobić dualizm w społeczeństwie. Wyrabiają się rozmaite, zupełnie odmienne i nie mogące się pojąć punkta widzenia i punkta wyjścia, odmienne zapatrywania na świat, na stosunki życia i potrzeby narodu. I takie dwa nie rozumiejące się wzajemnie między sobą kierunki mają kiedyś wpływać na los narodu, rządzić nim i o przyszłości jego stanowić. I kto wie, czy nie przyjdzie nam kiedy żałować tego, że pewna część młodego naszego pokolenia w szkołach nie była przysposobiona tak, aby miała dość zmysłu do realnych i praktycznych potrzeb życia, a drugiej części młodzieży nie nauczono Horacowego: dulce et decorum est pro patria mori, — kto wie czy nam tego bardzo żałować nie przyjdzie.

Dlatego uważam, że owo zniesienie dualizmu w szkołach średnich jest najniezbędniejszym i najważniejszym celem reformy tych szkół. Za tém idzie wszystko dalsze, za tém idzie zmiana planów naukowych, zmiana książek szkolnych i usunięcie tych wszystkich wadliwości, które z tak dokładną, specjalną znajomością rzeczy komisya edukacyjna w swoim sprawozdaniu podniosła.

Jest jeszcze jedna w naszych szkołach średnich wadliwość, której nie wahać się nazwać rakiem, te szkoły toczącym rakiem, którego wyciąć należy. Jest to, moi Panowie, dotychczasowy sposób kształcenia kandydatów na nauczycieli dla tych szkół i tak zwana suplentura.

Od sędziego, który ma wydawać wyroki i stanowić, co moje a twoje; od adwokata, który ma nieść prawną pomoc; od lekarza, który ma ręką gojącą kłaść na rany, wymagamy oprócz ścisłych egzaminów także, aby praktykę jakąś odbyli, nim te czynności samodzielnie odbywać będą. Ale na to, aby wejść na katedrę w szkole średniej, aby z téj katedry rzucać zdrowe, albo może chorobliwe ziarno, aby głosić słowa prawdy, a może słowa fałszu, aby kształcić i wyrabiać charaktery i poczucie obowiązków budzić, na to nie wymagamy żadnej praktyki, na to wystarcza u nas, jeżeli się przez 3 lata jest zapisanym jako słuchacz na uniwersytecie i zda colloquium, którym bardzo jeszcze da-

leko do ścisłych examinów. I zaraz potem, bez żadnej praktyki taki młody pedagog, o dwudziestu jeden lub dwu latach życia, zasiada na katedrze jako nauczyciel.

A jaka jest różnica między tym zawodem a owymi, które przytoczyłem? Jeżeli sędzia samodzielny w instancyi pierwszej wyda zły wyrok, jest druga i trzecia instancya; jeżeli podrzędny urzędnik niedorzecznie zreferuje jakieś orzeczenie, to jest jeszcze urzędnik przełożony, który tę niedorzeczność sprostować może. Ale ten suplent bez praktyki, bez doświadczenia, bez znajomości pedagogiki i dydaktyki, posadzony na katedrze jest sędzią bez odwołania, bez apelacji. Tego ziarna, jakie on rzuci, już się potem nie wypleni, tego złego, jakie jego beztakt stworzy, już się nie naprawi. Jest to bardzo wielka i ważna różnica, dlatego sądzę, że reforma tego sposobu wykształcenia, tego sposobu przysposobiania nauczycieli szkół średnich, jest konieczna. Wystarczy przypomnieć, że nawet examina z pedagogiki i dydaktyki nie jest koniecznym warunkiem, ażeby dostać suplenturę.

A wiemy Panowie, że w żadnym dziale budżetu państwowego nie panuje taka oszczędność, jak w szkolnym i w skutek tego z dziwnym zamiłowaniem i upodobaniem posługujemy się w szkołach średnich suplentami, — jest ich więcej zwykle, niż potrzeba, a nauczycieli jest mniejsza liczba, niż potrzeba i w ten sposób zle jeszcze się zwiększa.

Uważam tedy za potrzebne, ażebyśmy sprawę reformy szkół średnich położyli — jak powiedziałem — na pierwszym planie usiłowań naszych, tém bardziej, że przecież z tych szkół ma wyjść przyszły kwiat narodu, inteligencya jego; z tych szkół mają wyjść ci, którzy w radach gminnych, w Radach powiatowych, w Reprezentacyi kraju i państwa, będą o przyszłości tego kraju stanowić; z tych szkół ma wyjść to, co tworzy najrdzenniejszą siłę społeczeństwa.

Pytanie teraz zachodzi, czy mamy prawo domagać się reformy i czy jest nadzieja osiągnięcia jej. Prawo mamy i nie zaprzeczone, prawo nie tylko przyrodzone, ale i pisane w §. 11. ustawy o reprezentacyi państwa, w §. 19. krajowego statutu, zresztą w statucie Rady szkolnej krajowej. Czy jest możliwość uzyskania téj reformy? Nie przeczę, że rzecz to bardzo trudna i natrafi na znacznie przeszkody. Najprzód natrafi na trudności ze względów finansowych, które, jak powiedziałem, szczególnie na szkolnym dziale budżetu państwowego tak dotkliwie ciężą. Natrafimy na opór ze strony

fanatyków centralizmu, którzy nie radzi widzą swobodny ruch z kraju, z prowincyi się dobywający; natrafimy na zaporę dawniej rutyny, szczególnie silnej u ludzi od zielonego stolika; natrafimy na pychę tych twórców dawnego systemu, którzy bardzo nieradzi będą widzieć, gdy będziemy osłabiać albo obalać ich mniemane arcydzieło. Ale Panowie, przeciw rutynie niech stanie żywotne poczucie potrzeb całego kraju i społeczeństwa, bo naród nie może dla systemu i szablonu jakiegoś poświęcać swojej przyszłości. Przeciw owym skrajnościom centralistycznym niech staną nasze przyrodzone i pisane prawa, niech stanie energia Reprezentacyi tego kraju. Przeciw owej pysze niech stanie prosty rozsądek zdrowy, a ten zwalczy fałszywych pyszałków. Wreszcie co do względów finansowych, to chyba trzeba by o całej przyszłości zwątpić, ażeby te względy finansowe miały zawsze stanowić nieprze-partą zaporę najważniejszych i najpotrzebniejszych dźwigni społeczeństwa.

Może nie od razu, nie w jednym roku, może nawet nie w latach trzech, ale ostatecznie wytrwałą pracą i staraniami można reformę osiągnąć, szczególnie, jeżeli wszystkie czynniki współdziałać będą, jeżeli będzie współdziałać opinia kraju, Reprezentacya tego kraju we Lwowie i Wiedniu, Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa, słowem wszyscy, którzy przyczynić się do tego mogą. A teraz, Panowie, zachodzi pytanie, czy środki, które komisya edukacyjna w wnioskach swoich wskazuje, doprowadzą do celu. Przystępuję też obecnie do tych wniosków.

Co do pierwszego i drugiego wniosku, uważam je za zupełnie dostateczne z pewną w ustępie drugim zmianą, ponieważ są tam uwzględnione gimnazya, a nie ma mowy o szkołach realnych, a postanowienie to ma służyć na czas, zanim reforma dokonana będzie i szkoły będą zjednoczone. Te dwa pierwsze ustępy mają na oku przynieść pewne zmiany w dotychczasowym systemie, dopóki nowego nie będzie.

Ale, Panowie, nie wydaje mi się praktyczną drogą, wskazaną przez komisją edukacyjną w trzecim, czwartym i piątym ustępie jój wniosku. Wyobraźmy sobie, jakby się rzecz ta przedstawiła, gdyby życzenia komisji edukacyjnej zostały spełnione. Oto najprzód w myśl ustępu trzeciego Rząd, ministerstwo, jakaś może ankietą we Wiedniu pracowałyby nad kwestyą zniesienia dwoistości szkół średnich, pracowałyby bez udziału kraju, bo tu nie ma o tém wzmianki, a może bez udziału

Radę szkolnej krajowej, bo we Wiedniu lubią ją pomijać. W myśl dalszego ustępu pracowałyby znowu w kraju jakaś komisya, a raczej Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową i z komisją krakowskią Akademii umiejętności, jak mówi wniosek komisji, nad całym planem naukowym w gimnazyach; a dalej według ustępu ostatniego pracowałyby dwie komisye, jedna w Krakowie, druga we Lwowie, nad planem książkowym dla szkół średnich. Ale te wszystkie czynności ze sobą związane tak ściśle, jedna od drugiej tak jest zawisła, że nie można dokonywać drugiej bez załatwienia pierwszej, że nie można trzeciej się jąć, gdy dwie pierwsze nie są załatwione.

Jeżeli w myśl drugiego wniosku będziemy w kraju układać plan naukowy dla gimnazyów, jak mówi komisya, układać całą instrukcyę szkolną, a jest to dzieło, wymagające długiego czasu i mozolnej pracy, a tymczasem we Wiedniu, w myśl przedniego ustępu wniosku komisji, zdecydują się i powiedzą: dualizm szkół średnich ma być zniesiony, w takim razie cała praca podjęta przez Wydział krajowy, Radę szkolną krajową i Akademię umiejętności, stanie się bezowocną i zmarnowaną, bo po zniesieniu dwoistości szkół musi być zaprowadzony inny plan naukowy, inna instrukcyja dydaktyczno pedagogiczna, niż wtedy, gdy mamy do czynienia z osobnemi gimnazyami, a osobnemi szkołami realnemi. Podług trzeciego ustępu wniosku komisji mianoby pracować nad ułożeniem planu książek szkolnych, a tymczasem ten plan zawisł od tego: czy jest jedna szkoła średnia, czy dwie, zawisł od planu naukowego dla szkół średnich — i chociażby ta komisya była złożona z największych geniuszów, to jeżeli planu naukowego nie ma skończonego, praca staje się bezowocną i wszelkie plany książek, ułożone bez planu naukowego, stać się mogą zupełnie nieużyteczne.

Są to czynności, które powinny być oddane jednemu ciału, ciału ile możliwości autonomicznego, a nie trzem odrębnym jakimś zebraniom, które mają bez widocznego między sobą związku równocześnie pracować.

Jeżeliby zaś Panowie zarzucili, że słowo „równocześnie“ dwukrotnie przezemnie powtórzone, jest wsunięte w wniosek komisji, że ono nie wypływa z wniosku komisji, to zwracam uwagę na to, że w ustępie trzecim jest mowa o „najpilniejszych“ książkach, które najprzód powinny być wypracowane, a więc komisya ma na oku pracę pilną, naglącą mającą już terazniejszym potrzebom

zadość uczynić, równocześnie zaś iść mają poprzednio wymienione prace.

Przyznaję, że ja tego całego planu zrozumieć nie mogę i wolałbym, ażebyśmy zastąpili go pracą jedną, jednolitą ankietą, ile możliwości autonomicznej, któraby pracowała nad całością reformy i nad zastosowanymi do niej planami, a łataninę tego, co jest złe, zostawmy Ministerstwu i Radzie szkolnej krajowej, która musi to czynić jako urzędowa władza, a niech osobno ankietą, przeważnie autonomiczną, zajmie się gruntowną reformą szkół średnich.

Pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę na różnicę, jaka zachodzi między petycją Towarzystwa politechnicznego, a wnioskiem komisji. Towarzystwo politechniczne w swojej petycji prosi, ażeby sprawa reformy szkół średnich była oddana ankiecie, złożonej nie tylko z nauczycieli, nie tylko z fachowych szkolników, ale także z reprezentantów życia, z reprezentantów obywatelstwa. Sądzę, że Towarzystwo politechniczne ma w tej mierze zupełną słusność. Narzekamy, że między szkołą a życiem brak łączności, spójni, że szkoła potrzebom życia nie odpowiada. Sądzę, że już przy samém podjęciu dzieła reformy tych szkół powinno być reprezentowane życie, jego potrzeby, ażeby ile możliwości reprezentowane było obywatelstwo.

Proszę mnie źle nie zrozumieć. Nie idzie mi o to, ażeby ludziom niefachowym, którzy na planie naukowym zrozumieć się nie mogą, którzy nie potrafią wydać sądu o szczegółach planu książek naukowych, ażebyśmy tym ludziom chcieli dawać przewagę w takiej pracy. Ja pragnę tylko, ażeby w tej ankiecie element obywatelski, reprezentujący życie i potrzeby jego, był dość silnie zastąpiony, ażeby głos jego się tam odzywał, ażeby ludzie fachowi usłyszeli, co też życie ze stanowiska swoich potrzeb i ze stanowiska kraju o tém sądzi: I dlatego pragnąłbym, ażeby można jeszcze chociaż w części wrócić do myśli poruszonej przez Towarzystwo politechniczne.

W myśl tego, co powiedziałem, oświadczam się za pierwszymi dwoma ustępami wniosku komisji z odpowiednią poprawką drugiego ustępu, którą postawię przy specjalnej dyskusji. Zamiast zaś ustępu trzeciego, czwartego i piątego, czyli ustępu I. 3., dalej ustęp II. 1. i 2. wnoszę co następuje (czyta):

„Wysoki Sejm raczy w miejsce ustępów I. 3., tudzież II. 1. i 2. wniosków komisji powziąć następującą uchwałę:

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zebrał ankietę do sprawy reformy szkół średnich, złożoną z reprezentantów szkolnictwa, delegatów ważniejszych korporacyj i stowarzyszeń naukowych, tudzież z innych światłych obywateli, do zawodu nauczycielskiego nie należących.

Ankieta zbada jaki ustrój nadać należy szkołom średnim, aby swemu zadaniu naukowemu i wychowawczemu odpowiedziały (przyczém szczególną zwróci uwagę na potrzebę zniesienia dwoistości szkół średnich).

Ankieta wypracuje oraz wszelkie do reformy tej odnoszące się szczegółowe projekta szczególnie zaś

- a) sposób teoretycznego i praktycznego wykształcenia kandydatów na nauczycieli szkół średnich;
- b) plan nauki i wychowania w szkołach średnich, tudzież urządzenia egzaminów;
- c) plany książek dla szkół średnich;
- d) skład i stanowisko ciał nauczycielskich ze szczególném uwzględnieniem niezbędnej reformy tak zwanój supletury.“

Zdaje mi się, że wniosek mój ma tę praktyczną doniosłość, że w całą tę pracę wprowadza pewną jednostajność i że zamiast apelacji do Rządu i do organów autonomicznych, daje całą pracę przeważnie, prawie wyłącznie, w ręce organów autonomicznych, że stara się uwzględnić nie tylko reprezentantów szkolnictwa, ale także reprezentantów obywatelstwa i że obejmuje nie pewne tylko działy reformy, ale całość tego dzieła reformy, gdy komisja tę pracę rozdzieliła, tę całość rozbija. Dlatego proszę, ażeby przy specjalnej dyskusji przy ustępie trzecim, Panowie zechcieli wziąć do szczegółowej rozprawy ten mój wniosek (brawo).

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
Wniosek ten będzie dany do poparcia przy specjalnej dyskusji.

P. Weissmann. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Weissmann ma głos.

P. Weissmann. Nie obawiam się zaprzeczenia ze strony ojców, którzyby pragnęliby widzieć synów swoich myślącymi, pracowitymi, zdolnymi obywatelami kraju, jeżeli powiem, że nasze szkoły średnie wiele pozostawiają do życzenia. Nie chcę tu mówić o stronie dydaktycznej, albo peda-

gogicznój, zostawiam to do tego powołanym. Jednak kto widział te nasze dzieci obciążone pracą z rana do nocy, ten musi powiedzieć, że siły ich są zanadto przeciążone. Rano memorowanie, uczenie się lekcji, potem pięć lub sześć godzin w szkole, potem wracają do domu i znajdują tu korepetytora, który z niemi znowu te rzeczy obrabia; nareszcie muszą pisać zadania przy lampie, polskie, niemieckie, łacińskie, greckie, matematyczne, a na koniec zadania przepisywać, bo naturalnie z formy tych zadań klasyfikacya wypadnie.

Gdzież, pytam się, jest czas tych dzieci dla uczenia się języków nowożytnych; gdzież czas na muzykę, albo sztuki piękne; gdzież czas wykształcenia fizycznego przez pływanie, gimnastykowanie i t. p.

Uważałem, że chłopiec, czém gorętszy, czém więcej pojęcia w duszy, tém więcej zmarnieje, traci chęć, powątpiewa i staje się już w młodym wieku realistą. Może ten kierunek jest pożądanym w sztuce, w literaturze, ale nie zdaje mi się, ażebyśmy pożąдали mieć młodzież realistyczną.

Czy nareszcie te prace są produktywne, czy one prowadzą do wielkiego zasobu nauki, to zostawiam osądzeniu profesorów wszechnicy, którzy tu tak znakomicie są reprezentowani. Mnie się zdaje, że ten sposób nauczania, że zaprzeganie młodzieży, że tak powiem, do tego pługa nauki, zupełnie ją ubezwładni.

Jeżeli ten młody człowiek ukończywszy te szkoły średnie nie odzyska przez swobodę owęj gorącej chęci uczenia się i kształcenia, to, moi Panowie, wielkich charakterów te szkoły nam nie dadzą. Będą to w najlepszym razie mierności, do których wieszcz nasz nie powiedział: „Hej ramię do ramienia“ — mierności, których Schiller nie miał na myśli, gdy powiedział: „Zum Teufel ist der Spiritus, der Phlegma ist geblieben.“

Z tych więc powodów łączę się najgoręcej z wnioskami szanownego sprawozdawcy i komisji i za nimi głosować będę.

P. Pilat. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Z pewnym wahaniem się zabieram głos, o którym nie mam prawa spodziewać się, aby znalazł wielkie zajęcie i wielki posłuch u Was, Panowie, w chwili, w której Sejm już jest — że tak powiem — na schyłku i gdzie kwestye zupełnie innéj natury, natury ekonomicznój, przedewszystkiém Was zajmują.

Jednak ważność kwestyi, przez komisją edukacyjną poruszonej, nie pozwala mi zupełnie w tym przedmiocie milczeć, zwłaszcza, że z niektórymi wnioskami jój nie zupełnie się zgadzam i będę zmuszony proponować niektóre zmiany poddając je Waszój uchwale.

Powodem do wniesienia sprawozdania komisji edukacyjnej, była petycja Towarzystwa politechnicznego. Mogłoby to kogoś zadziwić, że wobec tytu władz edukacyjnych, wobec Towarzystwa pedagogicznego, Towarzystwo politechniczne czuło się spowodowane do zabrania głosu w kwestyi głównie pedagogiczno-edukacyjnej, towarzystwo, które według swojej nazwy i według swego powołania, zdawałoby się, że zupełnie inne ma zadanie.

Jednak nie myślę się z niém tu spierać o kompetencyą, bo w sprawach publicznych głos od kogokolwiek bądź pochodzący, jeżeli uczciwy i dojrzały, powinien zasługiwać na baczność i powinien tych, którzy są do tego powołani, spowodować, a nawet zagnąć do uczynienia tego, czego dobro publiczne wymaga.

Towarzystwo politechniczne trzy głównie wnioski uczyniło:

Przedewszystkiém chodzi mu o zniesienie oddziału szkół średnich na gimnazya humanitarne i szkoły realne; powtóre, zarzuca terażniejszemu ustrojowi szkół, że nadto mały ma wzgląd na dobro młodzieży pod względem zdrowia, mianowicie wskutek mniemanego obciążenia przedmiotami naukowymi; a po trzecie, że dotychczasowa ankieta mało stosunkowo zwracała uwagi na stronę kształcenia charakterów młodzieży.

Cała tendencya téj petycji, Panowie, jest wymierzona przeciw dawniejszym ankietom, a głównie, jak się zdaje, przeciw ankiecie, która, jak wiadomo, w sprawie reformy szkół średnich w zeszłym roku przez Rząd a względnie przez Radę szkolną została zwołana, a której prace dotychczas jeszcze nie są skończone, a dotąd nie były wcale ogłoszone.

Zdawałoby się przeto, iż przedewszystkiém należałoby czekać rezultatu tych prac, dopóki nie dojdą do publicznej wiadomości, nim się taki cierpk

i srogi werdykt wyda na jej usiłowania. Komisya edukacyjna jednak wzięła tę petycją za podstawę swoich obrad i wysnuła z niej wnioski, które Panowie przed sobą macie, wnioski pełne erudycyi i głębokiego zastanowienia, przed którymi każdy człowiek bić musi.

Jednakowoż nie idzie za tém, ażeby z nimi wszystkimi co do joty zgodzić się można i ażeby one były wyczerpującymi.

Podobnie jak Towarzystwo politechniczne zdaje się wskazywać, tak i komisya edukacyjna daje do zrozumienia, że stan terażniejszy szkół średnich a mianowicie gimnazyów i szkół realnych jest o płakania godny, że jest smutny, że bardzo wiele do życzenia pozostawia.

Chociaż z mego stanowiska urzędowego dawniej bardzo byłem zbliżony do tego rodzaju szkół, jednak od lat przeszło dziesięciu przeniesiony na inne pole działania, dziś nie mogę sumiennie i z własnego poglądu wydać sądu o ile te albo owe zapatrywania mają jakąś podstawę. Muszę w tym względzie opierać się na twierdzeniu opinii publicznej, symptomatach, które się tu i ówdzie okazują, a nareszcie na sądach ludzi i instytucyj do tego powołanych.

Ale jakżeż pod tym względem rozmaite przedstawiają się zdania?

Właśnie slyszeliśmy z ust bardzo szanownych, z ust bardzo szanownego jednego z obywateli, że rzeczywiście szkoły te bardzo wiele pozostawiają do życzenia, a mianowicie, podobnie jak petycja Towarzystwa politechnicznego podniósł on wadliwość zbyt wielkiego obciążenia uczniów naukami i pracą. Zdanie komisji edukacyjnej także kończy się na tém, że szkoły średnie bardzo wiele pozostawiają do życzenia, lecz uzasadnienie jest cokolwiek inne.

O ile mogłem zrozumieć wyrażenia i zwroty w sprawozdaniu komisji edukacyjnej, to zdaje mi się jakoby przypuszczała, że poziom nauki w nich w stosunku do przeszłości znacznie się obniżył, że examina dojrzałości, będące niegdyś probierzem zdolności i nabytej w szkołach nauki młodego człowieka, dziś zupełnie już straciły swoje znaczenie. Jeżeli w czém, jeżeli w jakim kierunku, to w tym szkoły średnie większej potrzebują intensywności, a mianowicie podniecenia do większej umysłowej pracy. Mam zresztą także przed sobą relacyę władz urzędowych. Te, jak zwykle, przedstawiają rzecz w bardzo korzystnym, w bardzo różowym świetle utrzymując, że wszystko idzie podług prawa, podług ustawy, bardzo dobrze i że jest wszelka podstawa

do nadziei, że rezultaty prowadzą do polepszenia nauki.

Cóż wobec tych wszystkich zdań i mniemań uważać za prawdziwe?

Owoż nie chcę twierdzić nie stanowczego, ale wedle natury człowieka obawiam się, aby geneza tych rozmaitych mniemań nie oparła się na tém, że powszechne narzekanie na przeciążenie uczniów pracą umysłową prowadzi szkoły do tego, iż obniżają poziom swoich wymagań naukowych, że przez to szkoły stają się lichsze, a władze, chcąc nie chcąc, stosując się do tego stanu rzeczy w obrębie tych granic wszystko znajdują, że jest dobre. A więc zdaje się, że każda z tych opinii ma za sobą cechę prawdziwości; jednakowoż wszystko tylko razem i łącznie prowadzi nas do rezultatu, który nam rzecz przedstawia w jej prawdziwym świetle. Panowie! pod względem reorganizacyi szkół naszych Reprezentacya kraju naszego rozmaitych już dozwalała zawodów, tak, iż dziwnaby się wydawało rzeczą, gdyby jeszcze dziś ręk nie opuściła i nie zważyła o przyszłości.

Wszak Panom wiadomo, iż w początkach swego urzędowania rozmaite czyniła zapędy do podniesienia poziomu oświaty, do wytworzenia instytucyj, któreby tą oświatą kierowały, któreby się do rozszerzania i rozwinięcia szkół przyczyniały, które to szkoły są niejako ogniskiem tej oświaty, które są probierzem nauki i postępu.

W r. 1866. ustanowiła najpierw Radę szkolną, później wydała ustawę o szkołach ludowych. Jedna i druga jej uchwała uzyskała Najwyższą sankcyę.

Wniesiony też został do tego wysokiego Sejmowi projekt do ustawy o szkołach realnych czyli średnich technicznych, który uchwalony nie otrzymał sankcyi — podobnie jak projekt do ustawy o urządzeniu wyższych szkół technicznych, tak zwanęj głównej szkoły technicznej.

Bądź co bądź, Panowie, organizacya Rady szkolnej okazała się w ciągu czasu niedostateczną i niezupełnie odpowiednią nie tylko wymaganiom samej rzeczy, ale oczekiwaniom i nadziejom, jakie w tej reprezentacyi pokładano.

Były też usiłowania w tym Sejmie, aby tę organizacyę poprawić. Projekt do tych zmian, zdaniem mojem bardzo potrzebny, nieodzowny i stosowny, jednakże nie uzyskał Najwyższej sankcyi, bo jej pojedyncze postanowienia Rządowi się nie podobały, a Rada szkolna krajowa jak dawniej tak i do dnia dzisiejszego istnieje w swoim wadliwym składzie, nie będąc w stanie podołać bardzo ważnym zadaniom, które z natury rzeczy na niej ciążyą.

Ustawę o szkołach ludowych napisaliśmy tak, jak w obrębie ustaw państwowych napisać mogliśmy. Co z góry można było przewidzieć i doświadczenie następnie stwierdziło, wiele postanowień, które w innych krajach, a mianowicie niemieckich, mogą być może bardzo przydatne i stosowne, dla naszych stosunków i naszego społeczeństwa okazały się nieprzydatne i niestosowne, tak z góry można było przewidzieć, że kreacja tak zwanych szkół wydziałowych zupełnie nie odpowie naszym stosunkom wobec tylu innych szkół średnich, gdzie młodzież daleko odpowiedniejsza i daleko lepsze wykształcenie średnie pobiera.

Stąd pochodzi, że szkoły wydziałowe u nas przeważnie są próżne.

Uczęszczane są jedynie szkoły wydziałowe żeńskie, a to nie dlatego, iżby ich organizacja była stosowną, ale dlatego, że dla płci żeńskiej nie mamy innych szkół średnich, gdzieby ta płeć wyższe mogła pobierać wykształcenie, — a zatem z konieczności i z potrzeby pochodzi większe zapelnienie, aniżeli w szkołach wydziałowych męskich.

Co się tyczy szkół średnich powiedziałem, że projekt o reformie szkół realnych nie otrzymał sankcyi i daremnie by się nam kusić, gdybyśmy chcieli podobny projekt nawet w obrębie ustaw państwowych zaproponować dla szkół gimnazjalnych.

Z pewnością można przewidzieć, że i ten projekt nie otrzymałby aprobaty Rządu — przynajmniej, jak stosunki dotąd były — i dlatego sędzę, że usiłowania kraju i jego Reprezentacyi, w tym kierunku podjęte, byłyby nadaremne.

O szkołach technicznych wyższych już wcale mówić nie będę, bo chociaż ustawodawstwo o szkołach głównych technicznych pozostawiono krajowi, to dotychczasowe doświadczenie nauczyło, że każdy projekt, który odstępował od projektu przyjętego, w innych nawet prowincjach nie otrzymał sankcyi i że sejmy rozmaite widziały się spowodowane prawodawstwo o szkołach technicznych odstąpić Radzie Państwa. Na tém się skończyła autonomia co do szkół technicznych!

Nadto Panowie! z żalem — chociaż bez zarzutu — wyznać muszę, że na jednem publicznem zgromadzeniu u nas wyrażono nawet radość z tego, radość — nie wiem, czy to z patryotyzmu — że projekt Reprezentacyi krajowej o szkołach głównych technicznych nie otrzymał najwyższej sankcyi i że tutejsza szkoła techniczna została uorganizowana wedle modły wiedeńskiej. Stąd Panowie

widzicie, że w naszym nawet społeczeństwie okazuje się pewien rozstrój, podniecany wpływami zewnętrznej oświaty.

Nie sędzę jednak, aby te niepowodzenia miały lub powinny nas wstrzymać od dalszych usiłowań, prowadzących do poprawy stanu oświaty w kraju.

Zawsze przytém będę obstawał Panowie! że powinna być łączność pomiędzy instytucjami wychowawczemi, a duchem i potrzebami narodu i że ta łączność wtenczas tylko jest możebna, jeżeli ustawodawstwo o niej będzie spoczywało w łonie Reprezentacyi narodu, a względnie kraju.

Nim to jednak nastąpi, to instytucye, jakie one zawsze są, podtrzymywane siłą i duchem narodu mogą przecież wydać korzyści, których nie wydadzą, jeżeli im ta pomoc ze strony narodu, ze strony kraju będzie odmówiona. Jeżeli nic więcej te szkoły i instytucye nie usłyszą, jak tylko ciągłe narzekania, że w szkołach jest źle, że niczego nie uczą, to szkoły te utracą wszelką otuchę i natenczas wszelkie warunki ustaną, które jedynie są podstawą ich rozwoju i postępu. My wszyscy pamiętamy dawniejsze instytucye przed r. 1848, po których wszakże jedno tylko pozostało mniemanie, że były złe i zgubne. A jednak Panowie! wielu to młodzieży ówczesnej, przejętej miłością kraju i miłością prawdziwego narodowego postępu, nie zrażonej temi trudnościami, pracą i wytrwałością do tego doprowadziło, że stanęli na szczycie poważania, sławy i uznania narodowego, że zajęli stanowisko, które może nie pod względem urzędowym lub społecznym, ale pod względem moralnym nazwać można zaszczytném.

Panowie! I dziś jakiegokolwiek mogą być warunki i stosunki, jestem przekonany, że jeżeli szkoły będą tym przybytkiem pracy umysłowej, zaparcia się samego siebie i usilności niespożytej pomiędzy młodzieżą i nauczycielami, to i one mogą wydać błogie owoce, — a mianowicie wydadzą ten owoc, o który nam przedewszystkiém chodzi — wydadzą charaktery zdolne i skłonne do pracy pełnej poświęcenia dla dobra kraju.

Jeżeli zaś mówiąc o szkołach, mówić zawsze będziemy o przeciążeniu, jeżeli do tego dążyć będziemy, aby młodzież w naszych szkołach była miękko chowana i aby dochodziła do wiedzy bez pracy, to bądźcie Panowie pewni, że ta młodzież kiedyś w męskim wieku okaże się miękką, okaże się nie zdolną do pracy obywatelskiej, nie zdolną do poświęcenia! (Brawa i oklaski).

Dlatego Panowie! nie w zupełności podzielałam te skargi i więcej pod tym względem skłaniam się do tego zapatrywania, które nam komisya przedłożyła.

Lecz nie tylko po stronie młodzieży jest taka usilność potrzebna; potrzebna jest ona także ze strony domu i rodziny, a także i ze strony nauczycieli.

Jeżeli szkoła nie będzie miała należytej pomocy ze strony rodziny, jeżeli rodzina nie będzie podtrzymywała owego uszanowania i czci dla szkoły, jeżeli w domu uczniowie nic innego nie usłyszą, jak tylko utyskiwania i narzekania na szkołę, natenczas trudno, aby młody człowiek z takim poczuciem szedł do szkoły i z niej wychodził, któreby jego charakter uzacniało, uszlachetniało i któreby napawało go uszanowaniem dla powag i dla władz krajowych.

Powiedziałem, że także ze strony nauczycieli jest potrzebne poświęcenie, pracowitość i ściśle wykonywanie obowiązków. A już powiedziałem Panowie, że pod tym względem brak mi wszelkich danych, abym o tym kierunku sąd mógł wydać, jak te rzeczy teraz stoją.

Odnosnie do tego, co czytamy w sprawozdaniu komisji, że znajduje się pomiędzy nauczycielami wiele jednostek, które wskutek niedostatecznego pedagogicznego wykształcenia nie odpowiadają w zupełności swojemu zadaniu, — wierzę Panowie! a wierzę dlatego, bo wiem, jak trudny jest obowiązek nauczyciela, jak długiej pracy i przygotowania potrzebuje, nim dojdzie do pożądanéj biegłości i doskonałości. Cóż można sądzić o młodym człowieku, który ledwo skończywszy szkołę uniwersytecką, za ledwie opuściwszy ławy szkolne, spieszy już do szkoły, aby młodszą swéj braci udzielać téj oświaty, której sam ledwo co na był?

Komisya edukacyjna podaje tu sposób, od którego spodziewa się zaradzenia złemu — t. j. powiada, że dobrzeby było, gdyby w uniwersytecie była osobna katedra pedagogiki i dydaktyki i gdyby kandydat na nauczyciela był przynaglony uczyć się tych przedmiotów i z nich potem w examinie zdać sprawę. Niezawodnie! byłaby to rzecz bardzo korzystna.

Nie należy jednak o tém zapominać, że po części takie instytucje istnieją — ale ja muszę dodać, że mylili by się ten, któryby sądził, że taka instytucya zupełnie złemu zaradzić może.

Pedagogika i dydaktyka Panowie! to nie są

nauki czysto teoretyczne jak matematyka; są to nauki, które potrzebują doświadczenia i właściwie ten je tylko należy i doskonale zrozumieć potrafi, kto jakie takie ma doświadczenie, bo prawie o nich młodemu człowiekowi, który nigdy na tych torach nie był, znaczyłoby mówić mu o rzeczach, których on jeszcze zupełnie nie rozumie. Dobrém jest jakie takie przygotowanie z teoryi pedagogii, ale nie jest ono dostateczne, bo jeszcze powinno być poparte doświadczeniem. Owóż na to także — zdaje mi się — komisya edukacyjna podaje sposób.

Mówię i ja, że dobrze byłoby, gdyby we Lwowie i Krakowie były gimnazya wzorowe, w których ci kandydaci odbywaliby swoją praktykę, czynili doświadczenia. Zaprowadzenie to byłoby uskutecznione na wzór seminaryów nauczycielskich dla szkół ludowych. Jednakowoż mam także przyczyny przeciw temu przemawiać. Najprzód Panowie! w tych to wzorowych gimnazyach młodzież byłaby nie jako tylko materiałem dla tych praktykujących tam nauczycieli; byłyby to experymenta, chociażby nawet doświadczeni nauczyciele kierowali; byłoby to jedynie instytucją na takie experymenta stworzoną, a przytém nie odpowiadałoby praktycznej potrzebie, bo po kraju rozrzucone gimnazya w obec licznych klas równoległych czyli paralelnych nigdy nie obejdą się w naszych stosunkach bez pomocy suplentów. Koniecznie trzeba będzie wysyłać takich kandydatów w takie i inne gimnazya, ażeby tam swoje doświadczenia robili. Owóż moi Panowie złe leży nie w tém, że z ław szkolnych młody człowiek zaraz do szkoły idzie i tam uczniom swoim naukę wyklada, ale złe w tém leży, że wstępując w progi szkolne, zaraz staje się niezawisłym nauczycielem, że wyjęty jest w szkole z pod kontroli dyrektora i starszych nauczycieli przynajmniej na godzinę i że zupełnie tak postępuje, jak postępować ma prawo i obowiązek nauczyciel już dojrzały i doświadczony.

Dlatego sądzę, że daleko w wyższym stopniu — chociaż się nie sprzeciwiam temu, co komisya powiada — zaradzonoby niedogodność iom, z dzisiejszej instytucji suplentów wynikającym, gdyby takim młodym suplentom nie oddawano od razu samodzielnego prowadzenia nauki, potrzeba owszem, aby przez dłuższy czas zostawali pod nadzorem i kierownictwem starszych nauczycieli (brawo), a dopiero, gdy się okaże, że nabyli dostatecznej wprawy, przypuszczani byli stopniowo do samodzielnego udzielania nauki. Są to jedynie pojedyncze

punkta, na które zwrócić uwagę, jak sądziłem, należało. Nie mniemam jednakże, ażeby zmiana programatów, czyli planów naukowych, była zupełnie zbyteczna, tylko dodam tę uwagę, że taka zmiana nie może być zadaniem jednego dnia, jednego miesiąca, jednego roku, bo na stosowne programata w szkołach składają się lata, składają się wieki. Wychodzą na wierzch rozmaite problemata, które muszą być nie tylko teoretycznie, ale praktycznie rozstrzygnięte i o których rozstrzygnięciu dopiero można stanowić po długim namyśle, po długiej rozwadze, po długich obradach. Poruszona była tutaj przez Towarzystwo politechniczne, przez komisją edukacyjną i przez jednego z poprzednich mowców, kwestya połączenia gimnazyjów i szkół realnych. Rzecz to nie jest tak prosta. Ja osobiście daję bezwarunkowe pierwszeństwo szkołom gimnazjalnym humanitarnym i jestem tego przekonania, ojartego na znajomości historii, że tylko szkoły gimnazjalne dają takie wykształcenie ogólne, które w ogólności usposabia człowieka do wszystkich zawodów. Francya była tego dowodem. Dopóki tam tak zwane humanitarne gimnazya były górą, a nawet wyłączną, to Francya miała we wszystkich gałęziach, a nawet w gałęzi technicznej, bardzo znakomych ludzi.

Od czasu, gdy z tej drogi schodzić poczęto, dostrzegają niektórzy pewnego ruchu odwrotnego. W innych krajach, które mają takie szkoły humanitarne i realne szkoły, humanitarne szkoły przecież mają większą liczbę uczniów, niż szkoły realne. Chodziłoby tylko o to, ażeby szkoły humanitarne tak zreformować, iżby późniejszym wymaganiom szkół technicznych więcej odpowiadały i pod tym względem Panowie, muszą nawet bez niedyskrecyi powiedzieć, że tę potrzebę ankieta zeszłoroczna wzięła na uwagę i ile możności starała się jej zadość uczynić. O ile zaś odpowiedzą wszechstronnym potrzebom naszej oświaty, to tylko późniejsze czasy okazać mogą

Także co do innych rzeczy, które komisya edukacyjna nam poleciła — zdaniem mojem — w tém tu Zgromadzeniu decydować nie możemy. Musi to być przedmiotem szerszych obrad w ścisłym kole ludzi, którzy bliżej postawieni temu zadaniu, którzy szkolnictwo i potrzeby oświaty znają bądź z doświadczenia, bądź z nauki; a potem dopiero rezultat tych obrad temu tu Zgromadzeniu do ostatecznej decyzji przedłożony być może.

Ja Panowie w propozycjach komisji edukacyjnej widzę niejaki sprzeczności. Komisya edu-

cyjna ostatecznie kończy na tém, że projekt i zmiana musi być poddana pod obrady jakiegoś zgromadzenia. Komisya nie nazywa tego zgromadzenia ankietą, ale jeżeli bliżej drugi jej wniosek przeczytamy i zastanowimy się, to ostatecznie nie jest to nic innego, tylko rodzajem ankiety, która ma się zastanowić nad rozkładem nauk i metodą nauczania, nad examinaami dojrzałości i nad sposobami kształcenia i kwalifikowania nauczycieli, a jednakże w pierwszym wniosku komisya edukacyjna daje tej ankiecie rozmaite wskazówki, których ona się z góry trzymać winna i to wskazówki, o których — jak Panom dotychczas wyłożyłem — dopiero po dłuższej rozwadze i dyskusji ostatecznie decydować można i to może nie ostatecznie, bo i te decyzje — być może, że nie będą dostateczne. W ogóle moi Panowie przyznać się muszą, że do wszelkiego rodzaju ankiet nie mam wielkiego zaufania. Są one dobre na to, aby kwestye wyświecać z rozmaitych stron, ale organizacya jednolita tylko z jednej głowy wyjść może, a na los szczęścia większości przypadkowej głosów rozstrzygnięcia takiej kwestyi dawać nie można. Wszędzie gdzie była reorganizacya szkół wiekopomną, tam z jednej głowy pochodziła. Mieliliśmy wprawdzie w Rzeczypospolitej komisją edukacyjną, ale wiemy, że to głowa Kołłątaja była, że w szkolnictwie ludowém była głowa Piramowicza, że na Wołyniu Czacki był tym, który wszystko tworzył, a nie komisye i ankiety. Skoro jednakże takich ludzi nie mamy, to musimy ostatecznie uciec się do ankiety i ja także akceptuję tę myśl, którą komisya edukacyjna podniosła, ale nie mogę się zgodzić na formę, którą nam podaje. Ma być taka narada czyli ankieta zwołana przez Wydział krajowy przy udziale z jednej strony Rady szkolnej, a z drugiej strony przy udziale delegatów Akademii umiejętności w Krakowie. Zupełnie czołem biję przed temi powagami, ale zwrócę uwagę szanownych Panów na jedną rzecz.

W roku 1866. uchwalony statut dla Rady szkolnej powiada, że do atrybucyi praw i obowiązków jej należąc ma układanie planów szkolnych i planów naukowych. Teraz oczywiście uchwaleniem tego wniosku ma ta atrybucya być odjęta Radzie szkolnej, a przeniesiona na Wydział krajowy, a ten tylko ma wezwać Radę szkolną do jakiegoś tam udziału i natomiast ma wejść inna powaga, która na równym stopniu równorzędnie z Radą szkolną ma obradować i ma ostatecznie decydować. Jak powiedziałem w rzeczy samej — możebym nie miał nic przeciwko takiemu składowi

ankiety do zarzucenia, ale zdaje się, że pogodzić go trzeba z uchwalonym i sankcyonowanym przez Najjaśniejszego Pana statutem dla krajowej Rady szkolnej. Sądzę więc, że ankietę taką odbyć się może tylko pod przewodnictwem Rady szkolnej, że Rada szkolna jest powołaną, aby taką ankietę zwołać, ułożyć ten plan, a potem go Wysokiemu Sejmowi przedłożyć do uchwalenia. Jedynie ten sposób zdaje mi się możebnym; każdy inny miesza te szyki, miesza zupełnie ten porządek, który prawnie jest ustanowiony i musi być zachowany, dopokąd go ustawa nie zmieni. Jest tam także mowa i o tém, że dla ułożenia książek mają być dwie komisye ustanowione, we Lwowie i w Krakowie, a złożone z sił nauczycielskich i naukowych. Te mają rozdzielić prace między siebie i zająć się wypracowaniem planów. Zgoda zupełna, ale niech Panowie nie zapomną, że statut krajowej Rady szkolnej apreatę i wybór książek do szkół zostawił krajowej Radzie szkolnej. Jeżeli więc takie komisye ustanowione być mają i będą, to będą tylko z ramienia Rady szkolnej krajowej i ostateczna aprobata tak planów jak książek jęj musi być oddana.

Kończę na tém, a reasumując to co powiedziałem, pozwolę sobie uczynić wniosek następujący:

Wniosek ten brzmi jak następuje (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby za pośrednictwem Rady szkolnej krajowej wygotował i przedłożył Sejmowi do uchwalenia projektu takich zmian: a) w rozkładzie, metodzie i środkach nauki w szkołach średnich; b) w urządzeniu egzaminów dojrzałości; c) w sposobie kształcenia i kwalifikacji przyszłych nauczycieli szkół średnich, któreby odpowiadały umysłowemu i moralnemu potrzebom naszego kraju, utrzymując wszakże te szkoły na wysokości tegoczesnej nauki i pedagogii.
2. Wzywa się Radę szkolną krajową, ażeby celem uzyskania dobrych książek dla szkół średnich w języku polskim utworzyła dwie komisye, jedną we Lwowie a drugą w Krakowie, złożone z odpowiednich sił nauczycielskich i naukowych, które po wzajemnym porozumieniu się i rozdzieleniu prac między siebie zajęłyby się wypracowaniem planów takich książek.
3. Wzywa się Wydział krajowy, żeby do przyszłego budżetu wstawił odpowiednią sumę

na nagrody za najlepsze książki, według tych planów wykonane.“

(Mówi): W punkcie drugim dlatego mówię tylko o książkach polskich, że dla języka ruskiego istnieje już taka komisya i utworzenia nowej nie potrzeba.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Ponieważ ten wniosek różni się od wniosku komisji edukacyjnej, podam go zaraz do poparcia.

Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie go.

Sprawozdawca p. Szujski. (Do p. Czerkawskiego). Ten wniosek nie wyklucza pierwszych dwóch wniosków komisyjnych.

P. Czerkawski. Owszem ja właśnie powiedziałem, że z trzema punktami pierwszymi nie zgadzam się i pozostawiam rozstrzygnięcie tam poruszonych kwestyj zupełnie tej ankiecie.

Sprawozdawca p. Szujski. Więc ten wniosek ma zastąpić wnioski komisyjne (czyta):

Wniosek ten brzmi jak następuje:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby za pośrednictwem Rady szkolnej krajowej wygotował i przedłożył Sejmowi do uchwalenia projektu takich zmian: a) w rozkładzie, metodzie i środkach nauki w szkołach średnich; b) w urządzeniu egzaminów dojrzałości; c) w sposobie kształcenia i kwalifikacji przyszłych nauczycieli szkół średnich, któreby odpowiadały umysłowemu i moralnemu potrzebom naszego kraju, utrzymując wszakże te szkoły na wysokości tegoczesnej nauki i pedagogii.
2. Wzywa się Radę szkolną krajową, ażeby celem uzyskania dobrych książek dla szkół średnich w języku polskim utworzyła dwie komisye, jedną we Lwowie a drugą w Krakowie, złożone z odpowiednich sił nauczycielskich i naukowych, które po wzajemnym porozumieniu się i rozdzieleniu prac między siebie, zajęłyby się wypracowaniem planów takich książek.
3. Wzywa się Wydział krajowy, żeby do przyszłego budżetu wstawił odpowiednią sumę na nagrody za najlepsze książki, według tych planów wykonane“.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Upraszam tych panów, którzy popierają te wnioski, aby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Są poparte.

P. Zbrożek. Proszę o głos.

P. Liske. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zbrożek ma głos.

P. Zbrożek. W zupełności zgadzam się z wywodami komisji edukacyjnej pod względem zniesienia dwoistości szkół średnich, mianowicie z tej przyczyny, ponieważ celem szkół średnich jest rozwinięcie umysłu młodzieńca do tego stopnia, ażeby był dojrzały do słuchania wykładów w wysokich szkołach.

Wielką zasługę położył p. Czerkawski przedstawiając swój wywód, który dziś był na porządku dziennym.

Nie chcę nużyć Wys. Izby moimi poglądami, lecz muszę tylko sprostować wyrzeczenia p. Romanowicza, że ukończony gimnazjalista pod każdym względem celuje w stosunku do ukończonego realisty. Przytrafia się to w teoretycznych dyscyplinach, lecz w kierunku rysunkowo-konstrukcyjnym rzadko bardzo się zdarza, aby ukończony gimnazjalista dorównał ukończonemu realiste, a tém mniej, aby go prześcignął.

Jeżeli mówiliśmy o zniesieniu dwoistości szkół, to mojem zdaniem tak gimnazyja jak i szkoły realne potrzebują reformy pod tym względem.

Jedno wyrzeczenie w przemówieniu p. Czerkawskiego uderzyć mnie musiało, a mianowicie: wspominał p. Czerkawski przy tej sposobności o szkole politechnicznej i o uchwale Wysokiego Sejmu, która nie została sankcyonowaną i wyraził się — co mię bardzo dotknęło, że w jakimś prywatnym kółku powiedziano, że radują się z tego pewni ludzie, że Najjaśniejszy Pan nie raczył udzielić sankcji projektowi sejmowemu co do reorganizacji szkoły politechnicznej. Muszę imieniem kolegów moich powiedzieć, że wszyscy bardzo żałujemy, że sankcji nie otrzymał projekt wychodzący z Sejmu już z tego względu, że na naszej szkole politechnicznej nowy fakultet nie został utworzony, który jest bardzo potrzebny, mianowicie fakultet rolniczy. Skończyłem.

JE. hr. Marszałek. P. Liske ma głos.

P. dr. Liske. Wysoka Izbo! Nie chciałbym dłuższem przemówieniem nużyć Wys. Izby, którą tak liczne prace czekają w najbliższych dniach, pozwolę sobie przeto tylko, zgadzając się na wszystko, co komisja edukacyjna w swoim raporcie przedstawiła, bo należą jako członek do niej, wyłuszczyć to, co w przemówieniach poprzedników

moich do mego przekonania nie przemawiało i na co się zgodzić nie mogę.

Pozwolę sobie wystąpić tylko w ogólnych słowach, zastrzegając sobie głos w specjalnej dyskusji i umotywiać to, co komisja wypracowała. Nie widzę, ażeby poprzedni mówcy byli dużo dodali do tego, co komisja edukacyjna w referacie swoim powiedziała, omówili oni to szerzej, ale żeby mieli wprowadzić kardynalne zmiany do zapatrywań komisji edukacyjnej, tego dopatrzeć się nie mogłem. Dlatego też, ponieważ takich kardynalnych odmiennych zapatrywań nie widzę, dziwić się muszę, że ostatecznie większość tych panów nie zgodziła się na te wnioski, które komisja edukacyjna jako wynik wypowiedzianych dedukcyj postawiła.

Najwięcej zajmowało mnie oczywiście przemówienie szanownego p. Czerkawskiego. Muszę wyrazić imieniem komisji edukacyjnej ubolewanie, że nie mieliśmy go we własnych szeregach z własnej jego woli, gdzie głos, nauka i doświadczenie jego byłyby znacznie wpłynęły na to, nad czemśmy obradowali i cośmy uchwalili. Liczyć się muszę z jego zarzutami, ponieważ wychodzą od człowieka, który jest największą powagą na tém polu, mimo to jednak nie mogę się zgodzić na wszystkie jego zarzuty. Najprzód spotyka nas ten zarzut, że wnioski komisji edukacyjnej są nie wyczerpujące. Przyznam się, że mógłbym to wyrzeczenie odwrócić i powiedzieć, że wnioski szanownego posła Czerkawskiego także nie są wyczerpujące. Kwestya reformy gimnazyjów jest kwestyą tak szeroką, że nie mogliśmy nawet marzyć o tém, ażebyśmy tutaj dać mogli referat, któryby wszechstronnie wyczerpywał tę zawiłą i trudną kwestyą. Nie myślę, ażeby szanowny poseł Czerkawski sądził, że w swój przemówienie wyczerpująco traktował to, co czy na zarzut, czy na pochwałę w tych stosunkach zasługuje.

Takiego referatu, któryby wszystko wyczerpywał dać nie chcieliśmy i nie mogliśmy, chcieliśmy tylko poruszyć te najważniejsze strony, które nam się wydawały wadliwymi, nie wypowiadając zdania i pochwał o tych stosunkach i instytucjach, które uważamy za odpowiednie, bo nie takie było nasze zadanie.

(JE. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo). Mieliśmy przed sobą petycją, która się domagała reformy, wymieniała punkta i kierunki, w których reformy te pójść powinny. Wypowiedzieliśmy o tej petycji i kierunkach zdanie, jakie nam przekona-

nie nasze dyktowało. Oczywiście petycja ta nie była wyczerpująca nie zawierała wszystkiego tego, co by się o stosunkach szkół średnich wypowiedzieć dało, a w skutek tego nie mieliśmy obowiązku rozwodzić się w kwestyach, które w zakres sprawozdania o takiej petycji nie wchodziły. Spotkał nas dalej zarzut, że nazwaliśmy stan szkół średnich w kraju naszym, „stanem opłakany“. Takiego wyrażenia w całym naszym referacie nie ma. Lecz mniejsza o to, że wyrażenia takiego nie ma, ale nawet duch taki nie wieje z niego. Można nie używać tego wyrażenia, ale można sprawozdanie napisać tak, żeby się rzeczywiście wydawało, jakoby stan tych szkół był opłakany.

Zastrzegam się wobec Panów w imieniu moim jak i członków komisji edukacyjnej, — choć nie upoważniony do tego, jednak sądzę, że mogę to zrobić, — iż nie chcieliśmy tego powiedzieć, że stan szkół jest opłakany. Ale Panowie! zdawać by się mogło, że skoro tylko ktoś zacznie mówić ze stanowiska krytycznego o szkołach czy to ludowych, czy też gimnazyach, znaleźć się muszą niebawem tacy, którzyby tę dziedzinę chcieli uważać za jakieś *noli me tangere* i którzy każdemu, który z jakichkolwiek względów je zaczepi powiadają: „czarna reakcja się zbliża“, jak to się działo przy dyskusji o szkołach ludowych, albo zarzucają mu, że tym sposobem podkopuje byt i podstawy tych szkół. Nie Panowie! tego nikt robić nie chce. Sądzę, że z tego referatu, który Panom przedkładamy, tego rodzaju duch i tendencja nie wieje. Sądzę jednak, że jeżeli jakkolwiek ustawa przez pewien czas w jakimś kraju działa na społeczeństwo i na rozwój jego wpływa, wtenczas zbliża się ta chwila, w której to społeczeństwo powinno sobie powiedzieć: reprezentacja nasza uchwaliła przed tyłu a tyłu laty taką a taką ustawę lub instrukcją, zobaczmy teraz, czy ta ustawa w praktyce okazała się błogą, okazała się taką, jaką mieć powinniśmy, przystąpmy do tego, aby ją zrewidować, w skutki jej zajrzeć. I do tego jedynie dążymy w projekcie komisji edukacyjnej. Trzeba przedewszystkiem to uwzględnić, a wtenczas może nie uwzględni się zarzutu sprzeczności, uczynionego nam przez poprzedniego mówcę. Projekta nasze bowiem składają się z 2 części, z części pierwszej i drugiej, a każda część ma swoje osobne numera.

W części pierwszej wyraziliśmy to, co zdawało się nam rzeczą niewątpliwą, rzeczą taką, która może być stanowczo uchwalona w tej Wys. Izbie po choć krótkiej lecz wyczerpującej dyskusji.

Za taką rzecz uważaliśmy założenie na obu uniwersytetach osobnych katedr pedagogii i dydaktyki, połączonych z seminariami pedagogiczno-dydaktycznymi. Mam wprawdzie zaszczyt zostawć pierwszy i jedyny rok w Wys. Sejmie, ale jeżeli mię pamięć nie myli, ten sam Sejm tego samego rodzaju uchwałę powziął już przed kilku laty i to na wniosek, jeśli się nie mylę, ówczesnego posła Zolla. Mogę się jednak mylić, bo wtedy nie zasiadałem tutaj. To więc była pierwsza kwestya, która zatém już dawniej przez dyskusją Wys. Izby przechodziła, była przeto tak jasna i przytém tak konieczna, że mogliśmy ją postawić jako taką, nad którąby już dzisiaj można powziąć uchwałę. Sądziłem, że do tej samej kategorii będzie należało to, czego wymagamy w punkcie 2., tj. tak zwane wzorowe gimnazya. Pod tym względem podniesiony został ciężki zarzut ze strony szanownego posła Czerkawskiego. Powiedział on, że te gimnazya uważa za myślnie odpowiednią, dlatego mianowicie, że ci kandydaci, od których pragniemy, ażeby się kształcili w owych gimnazyach pod dozorem, odbywać będą eksperymeta *in anima vili*. O ile ja wniosek o te wzorowe gimnazya rozumiem, nie pojmovaliśmy kwestyi tej w ten sposób, uważaliśmy, że i konieczną i niezbędną jest rzeczą, aby młody nauczyciel, przychodzący do gimnazjum, miał pewne pedagogiczno-dydaktyczne wykształcenie. Tego rodzaju pedagogiczno-dydaktycznego wykształcenia nie można mu dać w odpowiedniej mierze na uniwersytecie, — bo ostatecznie nie jest to ani celem, ani zadaniem uniwersytetu — ani też w dotychczasowym trybie postępowania w praktyce dać mu tego nie można. Chcieliśmy przeto zastąpić brak ten innym sposobem, któryby nie wątpliwie prowadził do wytkniętego celu. Gdyby tak było, jak powiedział szanowny poseł Czerkawski, gdyby młodych nauczycieli wstępujących do gimnazyów, nie uważano za ludzi niezależnych, gdyby uczyli przez pewien czas we wszystkich bez wyjątku gimnazyach pod dozorem doświadczonych nauczycieli lub też samego dyrektora, gdyby — mówię — tak było we wszystkich gimnazyach jak jest w niektórych, to ostatecznie obejść się można bez podobnych wzorowych gimnazyów, jakie mamy zamiar proponować Wys. Izbie.

Ponieważ jednak tak nie jest, ponieważ uciążliwy ów obowiązek, jaki ciężać powinien na każdym z dyrektorów i więcej doświadczonych nauczycieli, rzadko bywa wypełniany, więc zdawało się nam, iż będzie najlepiej ustanowić trzy wzoro-

we przez najlepsze i najlepiej płatne siły obsadzone gimnazya, w których dyrektorowie i nauczyciele będą mieli ten wyrazny, niezbędny i konieczny obowiązek, aby młodych kandydatów w praktykę wprowadzać. Nie sądziliśmy zatem, że młodzi nauczyciele będą w zakładach tych experymenta robić, lecz zrozumieliśmy, że taki młody kandydat, który tu przyjdzie, będzie przez pewien przeciąg czasu uczęszczał na lekye, dawane przez dyrektorów i przez doświadczonych nauczycieli, że będzie się przez pewien czas przypatrywał, przysłuchiwał i będzie nabierał własnym okiem i uchem tę praktykę, jakiej mu teoria i uniwersytet dać nie może. I dopiero, gdy przez pewien czas takie doświadczenie przejdzie i gdy jego przełożony, wyższy nauczyciel, będzie uważał, że można mu już poruczyć nauczanie, wtenczas dopiero zacznie on sam, zawsze jednak pod dozorem nauczyciela lub dyrektora, uczyć młodzież, do szkoły téj uczęszczającą. Po ukończeniu zaś takiego próbnego i doświadczalnego roku przejdzie jako samodzielny nauczyciel do innego gimnazyum, czyli innemi słowy wtedy dopiero zacznie od tego, od czego teraz zaczyna zaraz po opuszczeniu ław uniwersyteckich. Taka była nasza myśl i sądzę, że w ten sposób nie mógł nas spotkać zarzut, że chcieliśmy poruczyć tym młodym nauczycielom experymenta *in anima vili*.

Ostateczne wywody swoje, które jednak tylko w niektórych przewodnich punktach wymierzone były przeciwko temu, co wnosi komisya edukacyjna, zakończył szanowny poseł Czerkawski wnioskami, zupełnie odmiennymi od naszych wniosków. Zanim jednak przejdę do nich, muszę jeszcze dalej usprawiedliwić tę uchwałę, którą proponujemy Wys. Sejmowi.

W trzecim punkcie proponujemy wezwać Rząd do połączenia szkół realnych z gimnazjami. I co do tego punktu w przemówieniu szanownego posła Czerkawskiego nie widziałem niczego takiego, coby mnie przekonało, że tego rodzaju połączenie jest niepotrzebne lub wadliwe. Owszem z tego, co szanowny poseł Czerkawski mówił, zdawało mi się, jakoby on sam przechylał się do tego kierunku i téj dążności, tylko że potem co do samego przeprowadzenia w praktyce, co do pewnych szczegółowych punktów tego połączenia, nie zgodziłby się może w zupełności z naszymi zapatrywaniami. Myślny atoli wypowiedzieli tylko samą myśl, że uważamy za potrzebne tego rodzaju połączenie, ale jak się to w praktyce wykona, w jaki sposób się przeprowadzi, o tém *zadecydować można dopiero po dłuższych naradach, które nie do nas i nie przed to

forum należą. W trzecim punkcie więc powiedziano tylko, że zgadzamy się na tę zasadę, że szkoły gimnazyalne powinny być ze szkołami realnymi połączone, jak, gdzie i kiedy zaś będą się znów rozchodzić i rozszczepiać na dwa oddziały, to już do nas nie należy. W tych trzech punktach zatem wyraziliśmy to, co nam się wydawało niezbędnem, niewątpliwem, już dzisiaj wyjaśnionem, to co już na obecnem posiedzeniu może być uchwalone stanowczo. W drugiej połowie wniosku wymieniliśmy te sprawy, które wymagają dłuższej narady, które dopiero jako wynik z obrad fachowego zgromadzenia mogą być przedłożone przed forum Wys. Izby. Tego rodzaju narad myślny przeprowadzać nie mogli, ponieważ nasze grono było za szczupłe; ponieważ nie mieliśmy w gronie naszym reprezentantów rozmaitych działów nauki, ponieważ wreszcie czas był za krótki.

W skutek tego wnieśliśmy, żeby sprawy te były przekazane oznaczonemu gronu, któreby przeprowadziło nad niomi dyskusyą i wynik swych narad przedłożyło Wys. Izbie. Co do tego pierwszego punktu w 2gim rozdziale różni się szanowny poseł Czerkawski głównie w tém, że inicjatywę porucza Radzie szkolnej krajowej i powiada, że Sejm uchwalił dla niej instrukcyą, a gdyby Sejm teraz uchwalił to, co my proponujemy, natenczas cofnął by tę instrukcyą i odjąłby jęj atrybucyą, którą jęj nadał. Na to zgodzić się nie mogę, — nie widzę abyśmy jakakolwiek atrybucyą nalezną Radzie szkolnej, odejmowali. Tu nie chodzi o uchwały, któreby były negacyą atrybucyi Rady szkolnej krajowej — bo wyraźnie mówimy, że proponowane narady mają odbyć się w porozumieniu z Radą szkolną krajową. Chodzi nam po prostu o wskazanie dążności, kierunku i planu, któreby były odpowiedniejsze i szczęśliwsze od dzisiejszych. Czy, kiedy i jak będą one w życie wprowadzone, od nas to ostatecznie nie zależy. Nie widzę w tych wnioskach nic takiego, czém byśmy chcieli wyrządzić uszczerbek instrukcyi, którą Sejm dla Rady szkolnej uchwalił. Zresztą jeżeli Sejm uchwalił kiedyś jakąś instrukcyą, to ten sam Sejm po pewnym przeciągu czasu może przyjść do przekonania, że ta instrukcyą nie jest odpowiednią i po przeprowadzonem zbadaniu jęj może przyjść przyszła komisya edukacyjna z wnioskiem, że uważa tę instrukcyę za wadliwą i że powinna być zmieniona. Dlaczegooby tego rodzaju zmiana nie mogła nastąpić, kiedy co do każdej innej ustawy może mieć miejsce? Gdybyśmy tego rodzaju zmiany w instrukcyi teraz proponowali, mogłoby to być za wczesne, ale w przyszłości ta sama komi-

śya edukacyjna będzie miała wszelkie do tego prawo. Gdybyśmy byli we wnioskach naszych pomijali Radę szkolną krajową, gdybyśmy o tych proponowanych sprawach kazali uchwalać bez zaciągnięcia jęj zdania, bez jęj opinii, słusznie byłby nas spotkał zarzut, że pomijamy to, co Sejm uchwalił, ale w naszych uchwałach na piérwsém miejscu jest Rada szkolna krajowa wymieniona, więc nie mogę się dopatrzeć, w czém byśmy atrybucyi jęj ukrócali. Zdałoby się nie jedno jeszcze podnieść, lecz zbyt długo i tak już zająłem uwagę Wys. Izby., zresztą nastąpi jeszcze szczegółowa rozprawa, w której będę mógł głos zabrać, więc mogę już skończyć, polecając Wys. Izbie przejście do dyskusyi specjalnej i przyjęcie tych wniosków, które komisya postawiła. Wreszcie dyskusya nad pojedynczymi punktami poda mi sposobność objawienia mego zdania. (Brawo).

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu w rozprawie ogólnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski. Co się tyczy reformy, żaden głos przeciwny się nie odezwał. Wszyscy, którzy przemawiali, oświadczyli się w zasadzie za zapatrywaniem i kierunkiem, wytyczonym przez komisya edukacyjną, wywołanym znaną petycyą Towarzystwa politechnicznego, popartą z bardzo różnych stron kraju.

Tak poseł Romanowicz, jakoteż poseł Czerkawski, co się tyczy rzeczy głównej, potrzeby zmiany, zgodzili się ze sobą i z komisya. Różnica jednak, jaka pomiędzy komisya edukacyjną a pomiędzy dwoma posłami, t. j. Romanowiczem i Czerkawskim zachodzi, polega zdaniem mojem na tém, że komisya edukacyjna dąży daleko bezpośredniojszym i szybszym sposobem do przeprowadzenia reformy, niż to zamierza wniosek posła Romanowicza a nawet p. Czerkawskiego.

Komisya dzieli swój wniosek na dwie części. Podaje ona w jednej części te rzeczy, które odrazu Wys. Izba z czystém sumieniem przyjąć może, a pomiędzy temi jedną taką, którą Wysoka Izba już dawniej przyjęła; w drugiej zaś części podaje ona inne środki i dlatego je dzieli, dlatego różnych chwytta się środków, aby jeżeli nie tą to inną drogą jak najprędzej i jak najskuteczniej przyjsć do prawienia stosunków szkół średnich.

Tymczasem poseł Romanowicz trzeci punkt działu piérwszego wciąga do ankiety, od której wszystkiego dobrego i załatwienia całej sprawy się

spodziewa. Czyni on tę ankietę nadzwyczaj liczną, ciężką, podaje w zakres jęj przyszłego działania nawet takie rzeczy, na które tutaj objawiła się jednomyślna zgoda, t. j. te, które w trzecim wniosku komisyi edukacyjnej są zamieszczone.

Ja przynajmniej nie jestem zupełnie przekonany, aby ciała liczne i zadaniami przeciążone w takich sprawach wiele dobrego zrobić miały, nie jestem zdania „ubi multa concilia, multa salus.“ Mnie się zdaje, że dobry wybór ludzi, nie wykluczając ludzi praktycznego zawodu, daleko lepiej i bezpośrednio skuteczniej dobry zabezpiecza. Ale i szanowny p. Czerkawski wszystkie te sprawy, które bezpośrednio teraz załatwione być mogą wskazanymi właśnie trzema punktami, wiąże z przyszłą ankietą i tej ankiecie w ręce oddaje, chociaż tu wyraźnie powiedział, że jeżeli ma zaufanie do ludzi, o tyle do tych zbiorowych obrad w ankiecie wielkiego zaufania nie ma. Powiem szczerze, że i komisya sama nie miała zbytniego do ankiet zaufania i dlatego właśnie nie przychyliła się do objęcia całej tej sprawy reformy szkół średnich jedną ankietą, proponowaną przez Towarzystwo politechniczne, a obecnie podaną przez p. Czerkawskiego, tylko starała się właśnie rozdzielić tę rzecz. Miałem zaufanie w mniejsze grona, w podział pracy między te grona i dlatego np. kwestyą reformy ustaw oddzieliła od wypracowania planów książek.

Z przyczyny, że komisya dąży wprost do celu praktycznego, że — jak sam p. Czerkawski chciał — w obradowaniu samém we wielkich ankietach nie pokłada zaufania, ale w rozdziale pracy, z tych przyczyn bronie wniosków komisyi i obstając przy nich, wnioski przeciwne p. Romanowicza i p. Czerkawskiego odsunąć muszę. Ale jest jeszcze najważniejsze zadanie, które pozostaje mi do spełnienia, a tém jest obrona komisyi przeciw zarzutowi p. Czerkawskiego, jakobyśmy w czémkolwiek bądź — jako komisya — atrybucyi Rady szkolnej, jej stanowisku ubliżyć chcieli. Mnie się zdaje, że na wielu miejscach tego sprawozdania każdy z Panów, który pilnie czytał, mógł się przekonać, że komisya zawsze i wszędzie broniła Rady szkolnej przeciwko tym zbytнім i szowinitycznym żądaniom, którym Rada szkolna dla błędów swęj organizacyi zadość uczynić nie mogła to znów przeciwko wkraczaniu Rządu od lat kilku, który atrybucye przyznane Radzie szkolnej ustawami tęże Rady szkolnej odejmuje. W kilku miejscach tego sprawozdania znajdziecie Panowie wszędzie energiczną obronę Rady

szkolnej i komisya edukacyjna niezawodnie byłaby ostatnią, któraby się wahała spełnić pod tym względem swego obowiązku, ale musi się ona odwołać do przeszłości, musi się odwołać do tego faktu, że potrzeba reorganizacji Rady szkolnej dawno już przez tę Izbę była uczuta, że ta Izba wzięła inicjatywę w osobnych ustawach, zmieniających ustawę zasadniczą organizacji Rady szkolnej, stawiając na czele jęj odpowiedzialnego dyrektora, jako kierownika, która to ustawa najwyższej sankcyi nie otrzymała. Już to samo świadczy, z jednej strony, że Wys. Izba uznała braki organizacyjne, a z drugiej strony i o tém, że starała się im zaradzić. W ciągu następnych lat, o ile wiem, stosunku bezpośredniego, ustawodawczego, opartego na §. 4. statutu Rady szkolnej krajowej, mocą którego należy do niej (czyta): „Wygotowywanie ogólnych projektów naukowych tudzież częściowych projektów we względzie szkół ludowych i średnich, drogą uchwały sejmowej w wykonanie wejść mających“ (mówi): bezpośredniego stosunku między nami a Radą szkolną nigdy nie było.

O ile wiem, dzieje się zazwyczaj, że członek Wydziału kraj., będący zarazem członkiem Rady szkolnej, ustawy — przez Radę szkolną projektowaną — od siebie wnosil i tę ustawę poddawaliśmy pod obrady i uchwałę. Zaznaczam więc ten fakt, że Rada szkolna — jako taka — tutaj, jako inicjatorka z projektami ustawodawczymi w tej Izbie nie występowała, tylko drogą uboczną przez Wydział krajowy. Od lat kilku tej nawet ubocznej drogi nie używała Rada szkolna, a możecie Panowie być pewni, że jesteśmy ostatnimi, aby Radę szkolną o to obwiniać.

Jestem mocno przekonany, że Rada szkolna krajowa byłaby robiła użytek z §. 4., gdyby była w tém położeniu, w tej możności. O ile sięgają informacye komisji edukacyjnej, to nie tylko co się tyczy planów naukowych, ale co się tyczy rzeczy mniejszej wagi, co się tyczy właśnie rozkładu nauki gimnazyalnej, co się tyczy metod i środków naukowych gimnazyów, ograniczenia Rady szkolnej w obec władz centralnych bądź co bądź z każdym rokiem się zwiększają. To jest stan faktyczny rzeczy. Jak z niego wyjść? Czy — jak radzić się zdaje p. Czerkawski — stawiać cały wniosek na gruncie, że tak powiem, polemicznym, Radę szkolną wzywać, stwierdzać jęj pierwotne atrybucye, której zresztą my nie bierzemy, ale których wykonania doczekać się nie możemy? Czy też iść drogą inną, iść tą drogą, którą proponuje komisya edukacyjna? stanąć

z wotum Sejmu i kraju za potrzebą reformy i wzywać Radę szkolną — jak tu proponujemy — i siły naukowe Akademii umiejętności do wspólnej pracy a z tym naciskiem i Sejmu i Wydziału krajowego i Rady szkolnej i Akademii umiejętności w tej, tak żywotnej dla nas, sprawie wystąpić? Mojm zdaniem, ta droga jest o wiele praktyczniejsza i w niczem Radzie szkolnej nie uwłacza.

W szczególności muszę tu bronić jeszcze punktu 2. artykułu II., to jest sprawy książek szkolnych. Gdzie wykształcenie pedagogiczno dydaktyczne nauczycieli (w skutek nie naszej winy), nie zostało dostatecznie zapewnione, tam dobre książki szkolne są jednym z głównych środków. Dzisiaj faktem jest, że na propozycyą gron nauczycielskich Rada szkolna książki bardzo różne pojedynczym gimnazyom przepisuje, a potrzebuje do tego jeszcze zezwolenia Wys. Ministerjum.

Otóż gdyby Rada szkolna kraj. za tym naciskiem kraju i naciskiem Sejmu, z pomocą Sejmu i z pomocą sił naukowych i nauczycielskich kraju, zrobiła najsilniejszy i najszerszy użytek z praw §. 5., tj. z wskazywania wzorowych tekstów do książek ludowych i gimnazyalnych, wtedy najprędszą i najszybszą drogą przyszlibyśmy do tego walnego zaradczego środka. W ogóle w sprawie tej droga, którą komisya edukacyjna doradza, jest drogą nie polemizowaną, ale też i nie chcącą się obracać w błędném kole dzisiejszego stanu, drogą wkraczania „in medias res“ tego stanu, chwytania się tych środków, jakie się w tym momencie nadarzają, a nie drogą odraczania rzeczy, jak się to nieraz w tej Wys. Izbie w niejednej sprawie dzieje, dla skutków jakichś wielkich politycznych zmian i reform, ale zaradzenia spieszniejszego złemu istniejącemu. Chcemy najprostszym i najszybszym sposobem doprowadzić do tego, aby, jeżeli nie na rok przyszły, to za lat 2 lub 3, warunki nauczania w szkołach średnich stanowczo się poprawiły.

Z tej przyczyny śmiem polecić Wys. Izbie stylizacyą i treści wniosków komisji.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Ponieważ wnioski p. Czerkawskiego stanowią całość organiczną i nie dadzą się wstawić we wnioski komisji jako poprawki, jestem przymuszony poddać pod głosowanie W. Izby, czy chce W. Izba wziąć za substrat dalszych rozpraw wnioski komisji, czy też wnioski p. Czerkawskiego, a to dla tego, ponieważ cała budowa tych wniosków stanowi sama w sobie całość, a więc wyklucza i zastępuje wszystkie wnioski komisji, pojedyncze zatem ich

ustępy nie mogłyby być jako poprawki traktowane.

W. Izba raczy się zatem zdecydować, które z tych przedłożeń zechce wziąć jako podstawę specjalnej dyskusji, nie przesądzając bynajmniej, czy jedne lub drugie będą przyjęte, ani nie wykluczając możliwości stawiania poprawek do pojedynczych ustępów.

Co innego będzie z poprawkami p. Romanowicza, te mogą być podane osobno, ponieważ dotyczą zmian pojedynczych ustępów.

Czy W. Izba zgadza się na przeprowadzenie w ten sposób głosowania, gdyż innego środka nie ma.

(Głosy. Zgadza się).

Upraszam więc tych panów, którzy chcą, aby dyskusja specjalna odbywała się na podstawie wniosków, przedłożonych przez p. Czerkawskiego, które opiewają (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby za pośrednictwem Rady szkolnej krajowej wygotował i przedłożył Sejmowi do uchwalenia projektu takich zmian: a) w rozkładzie, metodzie i środkach nauki w szkołach średnich; b) w urzędzeniu examinów dojrzałości; c) w sposobie kształcenia i kwalifikacji przyszłych nauczycieli szkół średnich, któreby odpowiadały umysłowym i moralnym potrzebom naszego kraju, utrzymując wszakże te szkoły na wysokości tegoczesnej nauki i pedagogii.
2. Wzywa się Radę szkolną krajową, ażeby celem uzyskania dobrych książek dla szkół średnich w języku polskim utworzyła dwie komisje, jedną we Lwowie a drugą w Krakowie, złożone z odpowiednich sił nauczycielskich i naukowych, które po wzajemnym porozumieniu się i rozdzieleniu prac między siebie, zajęłyby się wypracowaniem planów takich książek.
3. Wzywa się Wydział krajowy, żeby do przyszłego budżetu wstawił odpowiednią sumę na nagrody za najlepsze książki, według tych planów wykonane“.

aby zechcieli powstać. (Po obliczeniu.) Proszę o próbę przeciwną.

Upraszam tych panów, którzy są przeciw temu, ażeby wniosek p. Czerkawskiego wzięty został za podstawę dalszych obrad, aby zechcieli powstać. (Po obliczeniu.) Wniosek, aby przyjąć za

podstawę specjalnych rozpraw wnioski p. Czerkawskiego jest odrzucony 56 głosami przeciw 33.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam o odczytanie pierwszego punktu wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Sz u j s k i (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby: 1. na obu krajowych uniwersytetach zaprowadził osobne katedry pedagogii i dydaktyki, połączone z udotowaniemi seminarjami pedagogiczno-dydaktycznymi, a examin ustny z obu przedmiotów dla kandydatów nauczycielskich wszelkich grup uczynił obowiązującym.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. dr. Liske. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Liske ma głos.

P. dr. Liske. Z tego co poprzednio już mówiłem, wynika zapatrywanie moje na ten punkt. Mnie się zdaje, że W. Izba powinna go przyjąć, ponieważ W. Izba kiedyś taki sam wniosek przyjęła, a że dotychczas nie był w życie wprowadzony, nie miała W. Izba sposobności się przekonać o jego wadliwości. Nie wiem więc, dla czegoby miała W. Izba w tej chwili zmienić swoje zapatrywanie i punkt ten odrzucić.

Do dawniej uchwały sejmowej wprowadzamy tylko jedyną zmianę, mieszczącą się w dodatku (czyta):

„Examin ustny z obu przedmiotów dla kandydatów nauczycielskich wszelkich grup uczynił obowiązującym“.

Do tego pozwalam sobie dodać także objaśnienie. Tak jak dzisiaj rzeczy stoja, ma według najświeższego rozporządzenia ministerjalnego członek komisji examinacyjnej prawo examinowania z pedagogiki, jeśli po ocenieniu piśmiennej domowej rozprawy kandydata uzna taką potrzebę. Tutaj wprowadzamy tylko tę zmianę, że pragniemy, aby examin z tych przedmiotów był obowiązującym.

Oczywiście ma to tylko ten cel, aby ci uczniowie, którzy chodzą na uniwersytet, a chcą się poświęcić stanowi nauczycieli gimnazjalnych, podczas studyów uniwersyteckich starali się tém bardziej o nabycie tych wiadomości pedagogicznych.

Polecam zatem ten wniosek Wys. Izbie.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

(Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten punkt pierwszy ustępu pierwszego przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie punktu 2.

Sprawozdawca p. Sz u j s k i (czyta):

„2. Aby w Krakowie, Przemyślu i Lwowie po jednym z istniejących gimnazyów wyniósł na stanowisko gimnazyów wzorowych, dyrektorom i nauczycielom tych gimnazyów wyższą klasę służbową i pensją odpowiednią téjże klasie służbowej zapewnił, zobowiązując te zakłady do instrukcyi examinowanych już i jeden przynajmniej rok w zakładach za stypendyjalném utrzymaniem bawiących kandydatów nauczycielskich“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu ?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Jeżeli się nie mylę, to komisya ma tu na myśli postanowienie przejściowe, t. j. postanowienie, które ma służyć potrzebom dzisiejszych szkół srednich, zanim jeszcze owa reforma w punkcie 3. wskazana, weszłaby w życie. Nie rozumiem, dla czego w tym ustępie wniosków komisji są wymienione gimnazya, a nie ma mowy o szkołach realnych? dlaczego, gdy kandydaci na nauczycieli szkół gimnazyalnych mają być kształceni w takiej szkole wzorowej, a kandydaci na nauczycieli szkół realnych mają być pozbawieni tego niezbędnego praktycznego wykształcenia?

Może kto powie, że tamte gimnazya wzorowe mogą służyć jako takie zakłady, w którychby i ci kandydaci na nauczycieli szkół realnych mogli nabywać praktyki. Sądzę jednak, że jest to mylna nadzieja, dla szerszego bowiem zakresu niektórych naukowych przedmiotów w szkołach realnych niż w gimnazjum i dla takich przedmiotów, jak n. p. wykreślona geometrya, która w realnej szkole bardzo ważnym jest przedmiotem, i co do której skutek nauki zawisł przedewszystkiém od metody nauczycieli, wzorowe gimnazjum wystarczyć nie może. Otóż ten kandydat nauczycielski powinien mieć w szkole realnej możność nabycia téj praktyki i dlatego wnoszę poprawkę następującej treści (czyta):

„2. Aby w Krakowie, Przemyślu i Lwowie po jednym z istniejących gimnazyów, tudzież

przynajmniej dwie szkoły realne w kraju, wyniósł Rząd na stanowisko szkół wzorowych, dyrektorom i nauczycielom tych szkół, wyższą klasę służbową i t. d.“

(Mówi). Dalej zaś według brzmienia wniosku komisji.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę p. Romanowicza popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna ilość). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu ?

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Ja zwernu uwahu Wysokoj Pałaty na toje, szczo pocztennyj peredbesidnyk sprotywłaje sia sobi samomu, poneże w perszorej promowi swojój polemizował protiwo rozdiłowi (tak zwanomu dualizmu) na szkoły realni i gymnazyalni, a teper jest za tom, aby toj podił sia ostał i aby nawet wzorowi szkoły realni były zawidieni.

W tom wydżu soperecznist', bo abo budut tylko sami gymnazya i tolko dla szkół gimnazyalnych potrebnio wzorowych zawedeni, a ne dla realnych, kotryji małyby znesenymy buty.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu ?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zwrócę uwagę szanownego mowcy, że jest tu mowa o stanie przejściowym, (P. Sawczyński. Nie) zanim dualizm szkół dziś istniejących nie będzie zniesiony. Nie popadam więc w żadną sprzeczność, jeżeli żądam, aby dla dziś istniejących szkół nauczyciele dobrze byli wykształceni tak dla szkół gimnazyalnych jak i realnych, nie przesadzając tego, co się stanie później.

P. dr. Liske. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Liske ma głos.

P. dr. Liske. P. Romanowicz mówi ciągle, że my proponujemy tylko stan przejściowy. Pragnąłbym, aby te 3 wzorowe zakłady i w przyszłości istniały, chociaż reforma szkół średnich nastąpi, chociaż i gimnazya zleją się ze szkołami realnymi. Pragnę, abyśmy i w przyszłości mieli tych 3

pszych nauczycieli, o których nam chodzi; pragnę, aby te wzorowe gimnazya utrzymały się nawet na ten wypadek, że przy uniwersytetach istnieć będą owe proponowane przez nas seminarya pedagogiczno-dydaktyczne, które zawsze jednak będą miały przeważnie tylko teoretyczne znaczenie. Nie uważam więc tego za rzecz przejściową. Ale p. Romanowicz dziwi się, dla czego takich wzorowych szkół nie proponujemy także dla szkół realnych. Komisya nie wniosła, aby tego rodzaju wzorowe zakłady były urządzone z tego powodu, ponieważ zaraz w następującym 3cim punkcie wnosi, aby zakłady gimnazjalne z realnymi były zrównane, więc oczywiście, dążąc do zrównania jednych i drugich, nie mogła osobno wydatków wymagać i na gimnazya i na szkoły realne. Z tego względu nie uważam tego za stan przejściowy i życzę sobie, aby ten stan pozostał i na przyszłość po zlianiu szkół gimnazjalnych i realnych.

P. Zbrożek. Proszę o głos.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. A zapisany do głosu tylko p. Zbrożek. Kto się z panów zgadza z wnioskiem o zamknięcie dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. P. Zbrożek ma głos.

P. Zbrożek. Muszę odpowiedzieć szanownemu mowcy poprzedniemu, że gdyby była mowa o jednolitych szkołach średnich, to wniosek p. Romanowicza byłby niestusznie postawiony. Ale właśnie dla tego, że są w propozycyi trzy gimnazya a żadnej szkoły realnej, wniosek jest słusznie postawiony i ma swoją podstawę, dla tego upraszam Wysoką Izbę głosować za nim.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że w komisji edukacyjnej był tylko jeden głos, t. j. aby dążyć wszelkimi siłami do ujednostajnienia nauki w szkołach średnich za pomocą pozostawienia tylko gimnazyów humanitarnych. Oczywiście więc nie pojmowaliśmy tego 2go punktu jako przejściowego, mniemaliśmy, że jeżeli się 3 gimnazya tutaj w Krakowie, w Przemysłu i we Lwowie powie, jako wzorowe, to na całą przyszłość będą pożyteczne. Komisya w sprawozdaniu swoim prócz względów dydaktycznych ma jeszcze inne powody. Powiada wyraźnie, że te gimnazya wzorowe będą mieć nauczycieli

wyżej płatnych, a to do żywiołu nauczycielskiego wprowadzi pewne współzawodnictwo pożyteczne i uprawnione. Dzisiaj można powiedzieć, nie ma tej karyery dalszej w stanie nauczycieli szkół średnich, wtedy będzie ona otwarta, bo będzie można z gimnazjum prowincjonalnego przejść do wzorowego i tam lepsze warunki znaleźć. To jest także jeden z motywów tego wniosku. Nareszcie na to zwróć uwagę, że podczas kiedy mamy gimnazyów 20, to szkół realnych mamy tylko 6, czy 7. (Głos. 10.) A więc 10. Ale zawsze jest to różnica wielka. Z tej przyczyny trudno było proponować jedną wzorową szkołę realną, a zwłaszcza, że to się przeciwiało myśli komisji, która do usunięcia szkół realnych dąży.

JE. hr. Marszałek. Wniosek p. Romanowicza zmienia 1. ustęp tego punktu 2go i podług wniosku p. Romanowicza paragraf ten brzmiałby następująco (czyta):

„2. Aby w Krakowie, Przemysłu i Lwowie po jednym z istniejących gimnazyów, tudzież przynajmniej dwie szkoły realne w kraju, wyniósł na stanowisko szkół wzorowych, dyrektorom i nauczycielom tych gimnazyów wyższą klasę służbową i pensją odpowiednią téjże klasie służbowej zapewnił, zobowiązując te zakłady do instrukcyi examinowanych już i jeden przynajmniej rok w zakładach tych za stypendyjalnem utrzymaniem bawiących kandydatów nauczycielskich.“

(Mówi): Ci panowie, którzy ten 2gi ustęp wniosku komisji przyjmują w tém brzmieniu, jak proponuje p. Romanowicz, zechcą powstać (po obliczeniu). Jest mniejszość. Ci panowie, którzy podług wniosku komisji przyjmują ten ustęp, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę czytać dalej.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

„3. Aby w sprawie rozdziału nauki średniej na szkoły realne i gimnazya humanitarne i realne powziął postanowienia, umożliwiając, wybór kierunku technicznego lub uniwersyteckiego po odbytej w szkołach średnich nauce.“

JE. hr. Marszałek. Do tego jest wniosek p. Romanowicza.

Sprawozdawca p. Szujski. Poseł Romanowicz pragnie sprawę tę przenieść do liczby przedmiotów, które mają być zadaniem ankiety.

JE. hr. Marszałek. Tutaj we wniosku p. Romanowicza jest już zapowiedziana zmiana. Czy żąda kto głosu do punktu 3go?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. W dyskusji ogólnej szanowny sprawozdawca lekko wspomniał o wniosku moim i uczynił mu dwa zarzuty, na które czuję się w obowiązku odpowiedzieć.

Powiedział szanowny sprawozdawca, że wniosek mój tę ankietę czynił zbyt liczną, co mogłoby wywołać takie wrażenie, że wskutek tego będzie to ciało ciężkie, które tylko bardzo powoli i ciężko w pracy swój naprzód postępować będzie. Otóż mnie się zdaje, że jest niesłuszny ten zarzut, aby ankietą, proponowaną we wniosku moim, tak liczną być musiała. Ja liczby żadnej nie stawiam, nie krępuję Wydziału krajowego, tylko powiadam, że Wydział krajowy powinien tę ankietę złożyć z reprezentantów szkolnictwa, nauki i obywatelstwa. A w jakiej liczbie te trzy elementy mają być zastąpione, będzie to rzeczą Wydziału krajowego. Dalej zarzucił szanowny sprawozdawca, że w moim wniosku podana jest w wątpliwość sprawa, która tutaj nie ulega wątpliwości, a mianowicie sprawa zniesienia dwoistości szkół. Ja sądzę, że Panowie odnieśliście z mego pierwszego przemówienia wrażenie, że ja nie pragnę odraczać tej sprawy. Zwracam uwagę Panów, że w moim wniosku jest powiedziane, iż ankietą ma zwrócić szczególną uwagę na potrzebę zniesienia dwoistości szkół średnich. A zatem uchwalając mój wniosek, już i Wysoka Izba tę potrzebę zniesienia dwoistości szkół uznaje i zasadniczo ją przyjął. A w jaki sposób to ma być wykonane, czy może ta nowa jednolita szkoła średnia w 7miej lub 8miej klasie miałaby się rozdzielić na dwie, to już rzecz dalsza, której teraz rozstrzygać nie możemy. Więc zasada jest już wskazana w moim wniosku, a we wniosku komisji edukacyjnej wypowiedziana. Sądzę przeto, że przez przyjęcie mego wniosku, Wysoka Izba nie odracza sprawy, nie sprowadza jej na tory bardzo ciężkiej moralnej pracy, któraby z miejsca ruszać się nie mogła, że owszem przeciwnie, jeżeli całą pracę nad reformą skoncentrujemy w jednym ręku, w jednej ankiecie, jaką ja proponuję, dojdziemy szybciej do rezultatu, niż w takim razie, jeżeli czynność jednolita w myśl wniosku komisji powierzona będzie Rządowi, a równocześnie jakiejś ko-

misji z Rady szkolnej krajowej, z Akademii umiejętności i równocześnie dwom komisjom, wybranym do wypracowania planów szkolnych, tudzież dla wypracowania odpowiednich książek szkolnych. Dlatego polecam Wysokiej Izbie mój wniosek do przyjęcia.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. dr. Liske. Proszę o głos.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Wprzód muszę podać wniosek p. Romanowicza do poparcia, bo był zapowiedziany w dyskusji ogólnej, a nie był poparty. Otóż treść tego wniosku jest następująca. Co do ustępu 3go punktu Igo, który teraz jest przedmiotem obrad, polega wniosek p. Romanowicza na opuszczeniu tego punktu, a punkt II. brzmiałby (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zebrał ankietę do sprawy reformy szkół średnich, złożoną z reprezentantów szkolnictwa, delegatów ważniejszych korporacji i stowarzyszeń naukowych, tudzież z innych światłych obywateli, do zawodu nauczycielskiego nie należących.

Ankieta zbada jaki ustrój nadać należy szkołom średnim, aby swemu zadaniu nankowemu i wychowawczemu odpowiedziały, przyczem szczególną zwróci uwagę na potrzebę zniesienia dwoistości szkół średnich

Ankieta wypracuje oraz wszelkie do reformy tej odnoszące się szczegółowe projekta szczególnie zaś:

- a) sposób teoretycznego i praktycznego wykształcenia kandydatów na nauczycieli szkół średnich;
- b) plan nauki i wychowania w szkołach średnich, tudzież urzędzenia egzaminów;
- c) plany książek dla szkół średnich;
- d) skład i stanowisko ciał nauczycielskich ze szczególnym uwzględnieniem niezbędnej reformy tak zwaną supletury.“

(Mówi): Ci panowie, którzy popierają te poprawki, zechcą rękę podnieść (po obliczeniu). Są dostatecznie poparte. P. Liske ma głos.

P. dr. Liske. Zabieram głos co do 3go punktu, który p. Romanowicz chce przekazać osobnej ankiecie, a komisja edukacyjna wnosi, aby zaraz Wysoki Sejm uchwalił: „Wzywa się Rząd, aby to i to zrobił.“ P. Romanowicz tłumaczy nam,

że proponowany przez niego sposób postępowania nie jest przewlekaniem tej sprawy, mnie owszem się zdaje, że tak jest. Bo jeśli by tak poszło, jak chce p. Romanowicz, aby to poruczyć osobnej ankiecie, to skończyłoby się ostatecznie na tej samej uchwale, którą my chcemy już dzisiaj powziąć. W swoim zakresie przeprowadzić tego nie możemy. Co innego, jeśli by ta ankietą, którą proponuje p. Romanowicz, od razu mogła ferować uchwałę, któraby niezwłocznie w życie weszła. Ale ponieważ ankietą tylko tego rodzaju wniosek wniesić może t. j. przedłożenie, więc proponowane przez p. Romanowicza postępowanie w żaden sposób nie będzie krótsze, lecz owszem dłuższe. Przeciwnie zaś sposób proponowany przez komisję jest krótszy od tego, który p. Romanowicz proponuje. W ogóle wniosek p. Romanowicza nie sprzeciwia się rzeczy samej, przez komisję żądanej, lecz jedynie tylko drodze, którą sprawa ta ma postępować. Ponieważ zaś komisja edukacyjna, jak to wykazałem, oznacza drogę krótszą i praktyczniejszą, droga zaś, którą p. Romanowicz proponuje jest dłuższą, będą się więc opierał przy krótszej i będą obstawał za wnioskiem komisji edukacyjnej.

JE. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Pragnę przemówić co do punktu drugiego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski. Chciałbym zaznaczyć, że bądź co bądź sprawa taka, jak uchylenie dualizmu, rozdziału szkół średnich na realne lub gimnazya humanitarne, jest sprawą ogólną państwową i bez dyskusji, bez postanowień w centrum państwa rzecz ta się skończy. Otóż mnie się zdaje, że najbliższą drogą jest zwrócenie się do Rządu i oświadczenie się tak poważnego ciała, jak Sejm, za uchyleniem tego dualizmu.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Otóż p. Romanowicz wnosi opuszczenie tego ustępu trzeciego. Zwracam uwagę na to, że tym Panom, którzy zgadzają się z myślą p. Romanowicza, wypada głosować przeciwko temu ustępowi, a dodatniego wniosku odmiennego tutaj nie ma.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują punkt trzeci wniosku komisji tej treści (czyta):

„Aby w sprawie rozdziału nauki średniej na

szkoly realne i gimnazya humanitarne i realne Rząd powziął postanowienia, umożliwiające wybór kierunku technicznego lub uniwersyteckiego po odbytej w szkołach średnich nauce“,

aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest większość bardzo znaczna. Przystępujemy do punktu drugiego.

„II. Wzywa się Wydział krajowy aby: 1. w porozumieniu z Radą szkolną krajową i komisją, wydelegowaną przez Akademią umiejętności w Krakowie, wygotował wnioski, zmierzające do projektowania Wys. Rządowi takich zmian a) w rozkładzie, metodzie i środkach nauki gimnazjalnej, b) w urzędzeniu egzaminów dojrzałości, c) w instrukcyach, dotyczących się dydaktycznego i pedagogicznego prowadzenia młodzieży, któreby z zachowaniem całego zakresu nauki, przeznaczonej dla gimnazjów austriackich, Radzie szkolnej pożądaną reformę średniego wychowania i nauczania umożliwiły.“

JE. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Zabierając głos do tego punktu, muszę koniecznie odpowiedzieć na niektóre wycieczki, jakie po zakończeniu generalnej dyskusji przeciwko mnie wymierzone zostały, a które tutaj z tym paragrafem stoją niejako w związku. Przedewszystkiem szanowny sprawozdawca powiedział, jakoby ja zarzut uczynił komisji edukacyjnej, że ona jakoś tam gdzieś ubliża Radzie szkolnej krajowej. Przepraszam, tego nigdy nie powiedziałem, powiedziałem tylko, że proponując stylizacją drugiego punktu ogranicza przyznane już regulaminem atrybucye Rady szkolnej, że Rada szkolna, powołana jedynie organizacyjnym statutem swoim uchwalonym w Sejmie, a sankcjonowanym przez Najjaśniejszego Pana do wygotowania planów dla szkół publicznych, tutaj naraz została usunięta od tych funkcji i to zadanie zostaje Wydziałowi krajowemu poruczone. Tylko tyle powiedziałem, a wcale nie mówiłem, iżbym widział zamiary ubliżenia Radzie szkolnej przez komisję edukacyjną i przy tém twierdzeniu teraz pozostaje. Mnie się zdaje, że wobec istniejącego statutu Rady szkolnej, przyjęcie przez Wysoką Izbę drugiego punktu w tej stylizacji, jaka jest proponowana, jest niemożliwe. Wprawdzie powiedział nam tu szanowny rektor Liske, że tak, jak Sejm daje instrukcyę dla Rady szkolnej, tak samo może i uchwalić to, co się tym instrukcyom sprzeciwia, a nawet może komisja wyjść z wnioskiem, aby

instrukcją zmienić. Z tém zgadzam się, że może komisya edukacyjna wejść do Izby i proponować, aby instrukcją téj ustawy zmienić, ale ten statut będzie wtedy obowiązującym, kiedy otrzyma sankcją cesarską. Dopóki zaś statut organizacyjny inny ma sankcją cesarską i nie jest zmieniony, dopóty uchwały powzięte w przeciwnym kierunku, wydają mi się niemożliwe, a nawet nieważne. Dlatego ja przedstawiam, jak ta stylizacya może być zmieniona. Ale przy téj sposobności, ponieważ głos mam udzielony, muszę zwrócić się do p. rektora Liskego, który powiedział, że ja zarzut uczyniłem komisji edukacyjnej, jakoby ona stan gimnazyów, stan szkół średnich przedstawiała jako oplakany. Najprzód muszę przeprosić. Ja tego zarzutu nie uczyniłem i gdyby komisya edukacyjna była powiedziała, to nie wynikało jeszcze prawo czynić jęj z tego zarzutu, bo ona jest do tego upoważniona, to téż tego zarzutu czynić jęj nie można. Ja jeżeli to mówiłem, to skonstatowałem fakt, jaki w sprawozdaniu samém jest zawarty.

Niech Panowie będą łaskawi zauważać, co mówi sprawozdanie na stronie trzeciej. Na stronie trzeciej mówi (czyta):

„Możliwą wszakże jest rzeczą, że pomimo obniżenia wymagań, pomimo spadania poziomu nauki, młodzież nie właściwie traktowana, niedobrze uczona, w środki nauki niedostatecznie zaopatrzona, nie tylko przeciążoną czuć się może, ale co najgorsza, rezultatów odpowiadających pracy swojej nie wykazuje.“

Jeżeli Panowie to nie jest przedstawienie rzeczy takie, z którego nie można odnieść wrażenia jakoby stan szkół był dobry, to ja nie rozumiem, jak inaczej rzecz tę sobie przedstawić można. Więc tego zarzutu nie uczyniłem, a powtóre nie wyczytałem ze sprawozdania komisji edukacyjnej czegoś, co się w niém nie znajduje, tylko moje twierdzenie opierało się na podstawie rzeczywistości. Jeszcze p. rektor Liske powiedział, że ja uczyniłem zarzut, jakoby wnioski komisji były niewyczerpujące. Widać, że pojęcie „wyczerpujące“ on inaczej a ja inaczej zrozumiałem. Ja sądziłem, że są niewyczerpujące, co do tych kwestyj poruszonych, że jeszcze dałoby się powiedzieć coś z innej strony. A p. Liske pojął, jakobym ja żądał od komisji edukacyjnej, aby wszystkie koszta urządzenia gimnazyów objęła w swoim sprawozdaniu. Mnie się zdaje, że tego nie można mi przypisywać, jakbym ja w sprawozdaniu komisji edukacyjnej szukać tego nie mógł. Wracam jednak do

swego pierwszego pytania i obstaję przy tém, że ukrócać w ten sposób atrybucye Rady szkolnej nie można. I sądzę nawet, że ten sposób, jaki komisya edukacyjna proponuje, grzeszy właśnie tém, co szanowny sprawozdawca zarzuca innym oponentom tj., że chcą sprawę przewlec. Proszę Panów jaka to procedura?

Wydział krajowy ma zwołać ankietę w porozumieniu z Radą szkolną i komisji z Akademii umiejętności i ma wygotować wnioski zmierzające do projektu rządowego. Więc te muszą być przedłożone Rządowi. Nie wiedzieć, co Rząd ma z nimi zrobić. Czy ma w drodze ordynansu przypisać naszym gimnazyom czyli jak konstytucyja nakazuje przedłożyć Sejmowi i poddać do uchwalenia. Mnie się zdaje, że moja droga jest krótsza: ażeby za pośrednictwem powołanego do tego organu, tj. Rady szkolnej, wygotować takie wnioski w sposób, jaki będzie się zdawał najodpowiedniejszy i aby je Sejmowi przedłożyć do uchwalenia. Więc ja proszę Panów, aby chociaż moje wnioski zostały odrzucone jeszcze poprawkę moją przyjęli, aby było powiedziane (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby za pośrednictwem Rady szkolnej wygotował i przedłożył Sejmowi do uchwalenia projektu takich zmian:

- a) w rozkładzie, metodzie i środkach nauki;
- b) w urzędzeniu egzaminów dojrzałości;
- c) w sposobie kształcenia i kwalifikacyi przyszłych nauczycieli szkół średnich, któreby odpowiadały umysłowym i moralnym potrzebom naszego kraju, utrzymując wszakże te szkoły na wysokości tegoczesnej nauki i pedagogii.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam szanownego posła, aby na piśmie podał swoją poprawkę, tymczasem można ją jednak podać do poparcia, gdyż główna treść téj poprawki jest, aby zamiast: „wzywa się Wydział krajowy“ powiedzieć: „wzywa się Rząd“, a dalej zaś jak we wniosku komisji,

P. Czerkawski. Dalej tak, jak w moim pierwotnym wniosku.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych Panów, którzy tę poprawkę popierają, aby zechcieli rękę podnieść (po obliczeniu). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu?

P. Liske. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Liske ma głos.

P. Liske. Zanim przystąpię do sprawy, o którą tu chodzi, uważam sobie za obowiązek w niektórych przynajmniej punktach odpowiedzieć ponownie szanownemu p. Czerkawskiemu. Miałem ja twierdzić w przemówieniu mojem pierwszym, jakoby Sejm mógł i miał prawo uchylać coś przeciwko statutowi, albo, jak się źle wyraziłem, przeciwko instrukcyi Rady szkolnej krajowej.

O ile sobie przypominam, to pierwsze moje przemówienie tego rodzaju twierdzenia wcale nie zawierało. Mówiłem tylko, że Sejm może statut ten zmienić tak samo, jak go uchwalił. To samo i teraz twierdzę. Nie powiedziałem zatem, że Sejm może uchwalić coś przeciwko statutowi i nie potrzebowałem tego powiedzieć, bo uchwały, o którą tutaj chodzi, nie uważam za taką, któraby była przeciwna statutowi, któraby go w czémkolwiek nadwężała. Bo o cóż tutaj chodzi? Chodzi o to, aby Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową zwołał ankietę, któraby w swoim czasie przedłożyła rzecz swoją Sejmowi. To nie znaczy, żeby Sejm narzucał coś Radzie szkolnej krajowej. Nie znaczy, jakoby negował jej atrybucye. P. Czerkawski mówił dalej, jakoby miał twierdzić, że opłakania godny stan w szkołach naszych panuje i że to samo komisya w sprawozdaniu swém miała powiedzieć, że tego rodzaju słów w naszym sprawozdaniu nie ma, że tego rodzaju duch ze sprawozdania tego nie wieje, to mówiłem rzeczywiście i nie mogę tego cofnąć nawet po przemówieniu p. Czerkawskiego.

Gdy zaś chodzi o punkt drugi, p. Czerkawski twierdzi, że droga, którą proponuje, jest krótsza. Nie widzę tego jak najzupełniej. Mamy wezwać Rząd, aby Rząd wezwał Radę szkolną krajową, ażeby takowa takie a takie zmiany uchwaliła i te zmiany później jemu przedłożyła.

Gdybyśmy obrali tę drogę, zachodziłoby pytanie, czy Rząd to zrobi? a jeżeli to zrobi, kiedy i jak Rada szkolna żądanie to wykona? Tego nie wiemy. My zaś pragnęlibyśmy mieć w jak najkrótszym czasie i najniewątплиwiej substrat do tego rodzaju obrad, wnosimy więc, ażeby Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną sprawę tę przeprowadził. Wydział krajowy niewątpliwie niezwłocznie wykona uchwałę Sejmu; przyszła komisya edukacyjna przeto będzie niezawodnie w posiadaniu takiego substratu do dalszych swych obrad. Sądzę więc, że proponowana przez nas droga jest krótszą i pewniejszą od drogi, którą p. Czerkawski proponuje i dlatego polecam ją Wysokiej Izbie.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, zapytuję p. Romanowicza, czy po przyjęciu punktu trzeciego utrzymuje swój wniosek w całości, ponieważ w tym wniosku objęty jest ustęp, który miał zastąpić punkt trzeci ustępu I. i byłoby to niejako powtórzeniem.

P. Romanowicz. Sądziłem, że mój wniosek przyjdzie do głosowania pozytywnie przy ustępie trzecim, nie zaś negatywnie, jak to się stało. Gdy jednak o sposobie głosowania rozstrzyga Exceleucya marszałek, dlatego na to dalej nastawać nie będę. W tej chwili zaś mógłby mój wniosek przyjść pod głosowanie tylko z opuszczeniem tych słów, które się odnoszą do już uchwalonego punktu, co do zniesienia dwoistości szkół średnich.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Szujski. Zwracam uwagę, że przez to, iż w ustawie dla Rady szkolnej w § 4 powiedziano: „daje się Radzie szkolnej prawo wygotowania ogólnych projektów naukowych“, to przez to jeszcze nie można powiedzieć, żeby Sejm ze swojej strony pracy nad tego rodzaju rzeczami zrzekł się, żeby monopol tego pozostawił Radzie szkolnej.

Przypominam, że tutaj od Rady szkolnej nie mieliśmy żadnego projektu podanego bezpośrednio, tylko działo się to w ten sposób, że członek Wydziału krajowego, który w Radzie szkolnej zasiadał, wnosił projekta do ustawy, któreśmy następnie uchwalali.

W ogóle nie podlega wątpliwości, że regulamin dla Rady szkolnej ma nadzwyczaj wiele jurydycznych wątpliwości. W te wątpliwości jednakowoż my jako komisya edukacyjna najmniej była powołana wdawać się, natomiast, szukając środków reformy szkół średnich, iść tą drogą ubitą, znaną, z zaufaniem, jakie w innych wypadkach mieliśmy dla Wydziału krajowego.

Mamy też zaufanie, że Wydział zgromadzi siły naukowe i nauczycielskie i coś prawdziwie pożytecznego dla reformy szkół ułoży.

Myślałem, że p. Romanowicz poprze mnie najusilniej w tym kierunku, gdyż wniosek odsyłający do Wydziału krajowego, do Rady szkolnej, do Akademii um ejętności, tej jego myśli najlepiej odpowie, t. j. wezwania zarazem ludzi z praktycznych zawodów życia, bo może to uczynić i Akademia i Wydział krajowy.

Nie widzę tu żadnego ubliżenia atrybucyom Rady szkolnej, jak nie widzę tego, aby Rada szkol-

na mogła mieć monopol. Proszę więc, aby Wysoka Izba przyjęła ustęp II. punkt 1. według brzmienia komisji.

JE. hr. Marszałek. Są dwa wnioski do ustępu drugiego punktu 1. Pierwszy wniosek jest wniosek p. Romanowicza, drugi p. Czerkawskiego. Wniosek p. Romanowicza z opuszczeniem tych słów, które są przesądzone przyjęciem ustępu pierwszego punktu 3., brzmi jak następuje:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zebrał ankietę do sprawy reformy szkół średnich, złożoną z reprezentantów szkolnictwa, delegatów ważniejszych korporacji i stowarzyszeń naukowych, tudzież z innych światłych obywateli, do zawodu nauczycielskiego nie należących.

Ankieta zbada, jaki ustrój nadać należy szkołom średnim, aby swemu zadaniu naukowemu i wychowawczemu odpowiedziały.“

Dalsze słowa opuszczam z pierwotnego wniosku.

Wniosek p. Czerkawskiego, zmieniający wniosek komisji w tym kierunku (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby za pośrednictwem Rady szkolnej krajowej wygotował wnioski i projekta zmierzające...“ (mówi): reszta według wniosku komisji.

P. dr. Czerkawski. Reszta jak w moim pierwotnym wniosku.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zdaje mi się, że uchwała zapadła przesądza tylko co do dwoistości szkół średnich, nie przesądza zaś wcale dalszego ustępu.

JE. hr. Marszałek. Zdaje mi się, że głosować niepodobna bez przeprowadzenia dyskusji nad drugim ustępem. wtenczas dopiero przystąpimy do głosowania nad całością tych dwóch ustępów. Otwieram więc dyskusję nad punktem 2. ustępu II

Czy żąda kto głosu co do punktu 2. ustępu II.?

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. So wsim, szczo je w 2. ustupi, sohłosyły sia ne mohu, poneże ne mohu sohłosyły sia na toje, szczo by nauczanie w gimnazjach buło seredne, ale jeśm za tym, szczo by to na-

uczanie buło dobre. Dla toho ja dumaju, szczo by w tym ustupi (czyta):

„w instrukcyach, tyczących się dydaktycznego i pedagogicznego prowadzenia młodzieży, któreby z zachowaniem całego zakresu nauki, przeznaczonej dla gimnazyów austryackich, Radzie szkolnej pożądaną reformę średniego wychowania i nauczania umożliwiły.“

toje słowo „średniego“ opustyty.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Szujski. Co do poprawki p. Jasienickiego, jeżeli ma być w skutek tego ten ustęp niejasny, zgadzam się, ażeby opuścić słowo „średniego“.

Co się tyczy punktu 2, ponieważ mamy głosować nad wnioskiem p. Romanowicza, muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że właśnie nie tylko znaczna liczba osób, którą nam p. Romanowicz w téj ankiecie grozi, ale bardzo wielka liczba przedmiotów, którymi ma się ta ankieta zajmować, mnie przeraża. Jeżeli i wypracowanie planów książek ma do téj ankiety należeć, to będzie wszelki prędki, praktyczny skutek stracony. Tu właśnie o podział chodzi, ażeby dwa grona, jedno w Krakowie a drugie we Lwowie, mogły przez cały rok, nie podróżując i nie oddalając się od swoich innych zajęć, rozdzielić pracę między siebie w ułożeniu planów książek. W ten sposób robota pójść może, czas się znajdzie a kosztów nie będzie. Podczas gdy, jeżeliby plany naukowe i książki miałyby być wszystkie we Lwowie podczas ankiety wypracowane, to członkowie ankiety musieliby ze dwa lata we Lwowie przesiadywać, bo przepuszczam, że w takim razie ludzie z różnych stron kraju będą wezwani i trzeba by ich płacić.

Zdaje mi się więc, że wszelkie praktyczne względy przemawiają za przyjęciem punktu drugiego (2) i za odłączeniem spraw książek szkolnych od ankiety w punkcie 1szym.

JE. hr. Marszałek. Jakkolwiek te wnioski p. Czerkawskiego nie były przyjęte za podstawę specjalnej rozprawy, jednakże za odrzuconą uważać ich nie mogę, więc poddam je jako poprawki pod głosowanie.

Jako dalej idącą poprawkę, poddam pod głosowanie poprawkę p. Czerkawskiego, która nie tylko zmienia niektóre pojęcia, zawarte w tym punkcie, ale od głównej treści odstępuje.

Gdyby ta poprawka p. Czerkawskiego była przyjęta poddam pod głosowanie poprawkę p. Romanowicza, która ma zastąpić obydwie punkty: punkt 1 i 2 ustępu II. wniosku komisji. Gdyby i ta poprawka nie była przyjęta, poddam pod głosowanie wniosek komisji z opuszczeniem słowa „średniego“, na które to opuszczenie zgodził się p. sprawozdawca. Poddaję pod głosowanie poprawkę p. Czerkawskiego, która brzmi (czyta):

„1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby za pośrednictwem Rady szkolnej krajowej wygotował i przedłożył Sejmowi do uchwalenia projektu takich zmian:

- a) w rozkładzie, metodzie i środkach nauki w szkołach średnich,
- b) w urzędzeniu egzaminów dojrzałości;
- c) w sposobie kształcenia i kwalifikacji przyszłych nauczycieli szkół średnich, któreby odpowiadały umysłowym i moralnym potrzebom naszego kraju, utrzymując wszakże te szkoły na wysokości tegoczesnej nauki i pedagogii.

2. Wzywa się Radę szkolną krajową żeby celem uzyskania dobrych książek dla szkół średnich w języku polskim utworzyła dwie komisje, jedną we Lwowie a drugą w Krakowie, złożone z odpowiednich sił nauczycielskich i naukowych, które po wzajemnym porozumieniu się i rozdzieleniu prac między siebie, zajęłyby się wypracowaniem planów takich książek.

3. Wzywa się Wydział krajowy, żeby do przyszłego budżetu wstawił odpowiednią sumę na nagrody za najlepsze książki, według tych planów wykonane“.

(Mówi): Upraszam tych Panów, którzy przyjmują ten wniosek podług poprawki p. Czerkawskiego, ażeby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek upadł.

Poddaję pod głosowanie poprawkę p. Romanowicza, która brzmi (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zebrał ankietę do sprawy reformy szkół średnich, złożoną z reprezentantów szkolnictwa, delegatów ważniejszych korporacji i stowarzyszeń naukowych, tudzież z innych światłych obywateli, do zawodu nauczycielskiego nie należących. Ankietą zbada: jaki ustrój nadać należy szkołom średnim aby swemu zadaniu naukowemu i wychowawczemu odpowiedziały.

Ankieta wypracuje oraz wszelkie do reformy tej odnoszące się szczegółowe projekta, szczególnie zaś:

- a) sposób teoretycznego i praktycznego wykształcenia kandydatów na nauczycieli szkół średnich;
- b) plan nauki i wychowania w szkołach średnich tudzież urzędzenia egzaminów;
- c) plany książek dla szkół średnich;
- d) skład i stanowisko ciał nauczycielskich ze szczególnym uwzględnieniem niezbędnej reformy tak zwanej suplentury“.

(Mówi): Upraszam więc tych panów, którzy zamiast ustępu II. punktu 1. i 2. przyjmują wniosek p. Romanowicza podług treści, dopiero co odczytanęj, ażeby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek upadł. Upraszam tych panów, którzy przyjmują znany wniosek komisji z opuszczeniem słowa „średniego“ na co się komisja zgodziła, ażeby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego ustępu.

Sprawozdawca p. Szujski (czyta):

„Sprawozdaniem tém i wnioskami raczy Wys. Sejm uważać petycje w poparciu wniosków Towarzystwa politechnicznego lwowskiego a mianowicie: 202, 203, 204, 205, 231, 255, 270, 291, 307, 330, 332, 335, 346, 364, 372, 382, 417 za załatwione“.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę w trzecim czytaniu przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość) Jest przyjęta.

Miałem zamiar zarządzić dzisiaj posiedzenie wieczorne, jednakże p. Grocholski, jako przewodniczący komisji prosił mnie, ażebym tego nie czynił i upoważnił mnie, ażebym się na niego powołał, wskutek czego posiedzenia wieczornego nie będzie. Upraszam panów, ażebyśmy mogli dzisiaj jeszcze załatwić dwie kwestye poprzedzające budżet, ażebyśmy jutro mogli rozpocząć posiedzenie od dyskusji generalnej nad budżetem. Według mego zdania, są to takie sprawy, które wiele czasu nie zabiorą.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o kredytach na potrzeby szkolne w r. 1880. Sprawozdawca poseł Smarzewski;

Sprawozdawca p. Smarzewski (zaczyna czytać sprawozdanie z Allegatu l. 122).

P. Pietruski. Wnoszę, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Komisya budżetowa wnosi: Wysoki Sejm raczy przyznać c. k. Radzie szkolnej krajowej kredyty dodatkowe:

- a) Na zasiłki dla funduszków okręgowych w rubryce I preliminarza funduszu szkolnego 16.912 zł.
- b) Na zaliczki zwrotne dla funduszków okręgowych jako pozycya 2 rubryki I i to jako wydatek nadzwyczajny 50.000 zł.
- c) Na dodatki pięcioletnie dla nauczycieli w rubryce VIII zł. 7.735“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt), Gdy nikt głosu nie żąda przystępujemy do specjalnej rozprawy.

Czy żąda kto głosu do pozycyi a), która brzmi (czyta): „Wysoki Sejm raczy przyznać c. k. Radzie szkolnej krajowej kredyty dodatkowe a) na zasiłki dla funduszków okręgowych w rubryce I preliminarza funduszu szkolnego 16.912 zł.“ (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę pozycyą pierwszą, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Czy żąda kto głosu do pozycyi b), która brzmi (czyta): „Na zaliczki zwrotne dla funduszków okręgowych jako pozycya 2. rubryki I i to jako wydatek nadzwyczajny 50.500 zł.“ (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy tę pozycyą drugą przyjmują, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Czy żąda kto głosu do pozycyi c), która brzmi (czyta): „Na dodatki pięcioletnie dla nauczycieli w rubryce VIII zł. 7.735“. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę pozycyą, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę w trzecim czytaniu przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o zażądanych przez Wydział krajowy kredytach na wydatki kwaterunku c. k. wojska. Sprawozdawca p. Zuker.

Sprawozdawca p. Zuker (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu l. 123).

P. Erazm Wolański. Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Waygart. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Waygart ma głos.

P. Waygart. Prosiłem o głos w sprawie kwaterunku, która spowodowała Wydział krajowy do wstawienia na rok 1880. wydatku w ilości 120.000 zł., bo jest to sprawa, którą zajmowałem się, będąc zaszczycony zastępstwem nieobecnego członka Wydziału krajowego, bo wniosek komisji budżetowej nie koniecznie zgadza się z zapatrywaniem mojem i z gospodarką funduszu krajowego.

Gdy bowiem ogłoszona została ustawa z 11. czerwca 1879. którą wedle §. 23. cały ciężar kwaterunku stałego wojska nałożony jest na kraj jak najwyraźniej, a po tém gminy niektóre zgłosiły się o zapłatę należytości na kwaterunek w zastępstwie funduszu krajowego uiszczonych, rozpoznawał Wydz. krajowy tę sprawę i zaraz spostrzegł, że postanowienie §. 23. ustawy z 11. czerwca z r. 1879. poniekąd wkracza w atrybucyą Wysokiej Izby, mianowicie, że nie zgadza się z postanowieniem §. 17. statutu krajowego, wedle którego funduszem krajowym rozporządzać może Wysoki Sejm. Mimo tego jednak Wydział krajowy nie uważał za stosowne w téj ważnej sprawie brać inicjatywy, bo minister obrony krajowej otrzymał polecenie wprowadzenia w życie téj ustawy, zatem przewidywać

było można, że Rząd przedstawi odpowiednie wnioski dążące do tego, by Wysoka Izba przyjęła nowy ten ciężar na fundusz krajowy. Gminom zaś, które się o swoje należytości od 1. lipca 1879. już narosłe, upominaly, Wydział krajowy każdą razą odpowiedział, że bez uchwały Sejmu w tej sprawie nie działać nie może i odsyłał je do cierpliwości, pozostawiając Wysokiej Izbie swobodne działanie.

Do tej chwili Wys. Rząd nie przedłożył Wys. Izbie żadnego wniosku i rzecz stoi na tym miejscu, na którym była przy ogłoszeniu ustawy, ale Wydział krajowy rozpoczął dochodzenia, ażeby przynajmniej wysokość ciężaru, jaki kraj spotykać będzie, poznać i doprowadził do tego, że powiedziec może, iż ciężar ten rocznie wynosi około 80.000 złt.

Działanie to Wydziału krajowego nie było zupełnie przedwczesne, jak to szanowna komisya budżetowa w swoim sprawozdaniu wyraża, bo wraze, gdyby c. k. Rząd był w tej sprawie przedłożył jaki wniosek — bez dat, przez Wydz. krajowy zabranych — nie mogłaby była Wysoka Izba powziąć bądź jakiegokolwiek postanowienia. Nie było też przedwczesne wstawienie do budżetu wyśrodkowanej na cele kwatunku cyfry, a to dla tego, bo chociaż komisya budżetowa powiada w swoim sprawozdaniu, że znajdują się może inne środki pokrycia tego nowego ciężaru, ja nie przewiduję, ażeby te nowe środki się znalazły, bo tak już się to stało z ustawą o kwatunku żandarmerji i ustawą szupaństwa, że ciężary, takowymi nałożone — przeszły na fundusz krajowy; przewidywać można, że tak się też stanie z ustawą kwatunkową, a względnie z wydatkiem na stały kwatunek wojska. Cieszyć się będę, jeżeli komisya budżetowa poda inne środki pokrycia tego nowego ciężaru jak fundusz krajowy, ale mnie się zdaje, że tym razem Wydział krajowy, wstawiając ten wydatek w budżet krajowy, postąpił tak, jak staranny i oględny gospodarz postąpić winien.

Należytość ta datuje się od 1. lipca 1879., a z końcem tego roku wynosić ona będzie 120.000 złt.

Gdy tego roku mamy także zatwierdzić budżet na rok 1881., a komisya budżetowa przy uchwaleniu tego budżetu może także postąpić w ten sposób, że wykreśli z onego tę pozycyą, stanie się to, że w r. 1882. nie 120.000 złt. ale 300.000 złt. będzie musiała wstawić do budżetu na kwatunek i oglądać się za funduszami na pokrycie onychże. Wydział krajowy chcąc to ominąć, postawił już te-

raz w budżecie na rok 1880. tę cyfrę życząc sobie, ażeby takowa w tym roku znalazła pokrycie i ażeby ten fundusz był rezerwowany, chociażby nie wydany, lecz był przygotowany na wypadek potrzeby, i by na rok 1882. nie obciążać podatkujących nie zwykłym dodatkiem na pokrycie należytości za lata 1879., 1880. i 1881.

Zdaje mi się, że Wydział krajowy ani nie stosownie, ani za wcześnie nie postąpił, bo zbadał tę rzecz należycie i wstawia te cyfry do budżetu odpowiednio gospodarce i zapodał Wysokiej Izbie możność, ażeby w budżecie r. 1882. nie było potrzeba zbyt wielkiej sumy wymagać. Komisya budżetowa w swoim sprawozdaniu powiada, że dochodzenia względnie stałego rozkwatowania wojska i klasyfikacji koszar, stosownie do odezwy c. k. Namiestnictwa z 8. czerwca b. r., są w toku dopiero. Jednakże te dochodzenia nie nie wyjaśnią, bo takowe mogą tylko mieć znaczenie co do opłat kwatunkowych za czas przyszły, lecz nie obecny, a wysokość tych wydatków obecnych wskazać mogą tylko sprawozdania zwierzchności gmin, które obecnie ponoszą te ciężary, zastępnie za obowiązany do tego kraj i one tylko wykazać mogą cyfry tych ciężarów, nawet i w przyszłości. Dochodzenia te, o których wspomina odezwa c. k. Namiestnictwa, nie zmieniają rzeczy i właściwie w tej sprawie możnaby już dzisiaj orzekać. Nie czynię jednak żadnego wniosku, a jeżeli podniosłem głos, to tylko dla tego, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę ważną sprawę i przypomnieć, że Wydział krajowy swój obowiązek spełnił i by przy uchwaleniu budżetu na rok 1882., przy czem znajdzie się Wysoka Izba w położeniu wstawić znaczniejszą sumę na wydatki kwatunku, Wydziału krajowego nie spotkał zarzut, iż o tej Wysokiej Izby nie ostrzegął.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Gdyby szan. p. Waygart nie wystąpił zarzutami przeciw komisji budżetowej a w obronie mylnego, według mego zdania, postępowania swego, nie zabierałbym głosu. Ale po głosie p. Waygarta muszę Wys. Izbie przedstawić, że szan. poseł bez zasady czynił zarzuty komisji i wykazać, iż powody, którymi starał się uzasadnić postępowanie Wydziału kraj., a raczej swoje, nie wytrzymują krytyki i są sprzeczne z obowiązującymi ustawami konstytucyjnymi. Przed-

wszystkiém wspomnę, że drogą postępowania, którą, według zdania komisji, iść w tej sprawie należało, drogą odpowiednią prawom Reprezentacji krajowej i autonomii, drogą, którą komisja nasza wskazuje, poszły Wydziały krajowe wszystkich prawie krajów w monarchii, chociaż położenie rzeczy w monarchii mniej je zagnębać o prawa autonomii swych krajów; żaden z Wydziałów krajowych nie czuł się obowiązany przyjąć od razu na skarb krajowy nowy ciężar kwaterekowy i wstawić sumę na to w projekt budżetu już na 1880 r., zanim Sejm krajowy wyda w tej mierze ustawę, przyjmującą i regulującą ten ciężar i jego rozkład.

Przypomnę tu szanownym Panom dotychczasowy przebieg i stan tej sprawy o rozkład ciężarów kwaterekowych oraz ustawy, wskazujące drogę dalszego postępowania w tej sprawie.

Rada państwa wydała 11. czerwieca r. z. ustawę, w której orzekła zasadę ogólną, że kwaterek wojska, który obciąża gminy nie równo, gdyż na jednych cięży bardzo, na drugich wcale nie cięży, ma być równo rozłożony w każdym kraju w ten sposób, że wynagrodzenie za kwatery ma zaspakajać t. j. ponosić kraj cały, ale w jaki sposób suma, potrzebna na wynagrodzenie za dostarczone kwatery, ma być rozłożona równo na kraj cały, uchwalić ma to dopiero Reprezentacja całego kraju. To jest ustawa państwowa orzekła tylko zasadę, która wprowadzona być może w wykonanie na drodze ustawodawstwa krajowego, przez wydanie w każdym kraju przez Sejm odpowiedniej ustawy krajowej.

Tak samo działo się w sprawach szkolnej, wodnej itd., że ustawa państwowa orzekła zasady ogólne (zapuszczając się nawet w szczegóły), lecz zasady te ogólne czy szczegółowe, wypowiedziane w ustawie państwowej, nie mogły mieć i nie miały żadnego w kraju zastosowania i wykonania, aż dopiero Reprezentacja kraju t. j. Sejm kraj. uchwalił ustawy szkolne, wodną itd., które to ustawy krajowe zastosowały do kraju zasadę ogólną lub szczegółową, wypowiedzianą w ustawie państwowej, uchwały, że jest obowiązującą w tym kraju i wydały szczegółowe przepisy dla jej przeprowadzenia i wykonania. Powinien przeto c. k. Rząd, a w szczególności minister, któremu polecono wykonanie ustawy państwowej, przedłożyć Sejmowi projekt odpowiedniej ustawy krajowej. Nie stało się to dotychczas, Rząd nie przedłożył Sejmowi projektu ustawy krajowej, któraby zastosowała do kraju zasadę, orzeczoną w ustawie państwowej z 11. czerwieca r. z. i któraby postanowiła, w jaki sposób ma

być rozłożona na kraj suma, potrzebna na wynagrodzenia za kwatery i w ogóle, jak ma być na kraj rozłożony równo ciężar kwaterekowy. Dlatego bardzo słusznie komisja budżetowa przedstawia Wys. Sejmowi, że przedwcześnie, nie właściwie zamieścił Wydział krajowy w projekcie budżetu na rok 1880. oddzielną rubrykę wydatków ze skarbu krajowego na kwaterek wojska, bo nie ma jeszcze ustawy krajowej, któraby ten ciężar przyjęła na skarb krajowy. To jest główny motyw postępowania komisji budżetowej w tej sprawie.

Zasada, wypowiedziana w ustawie państwowej, że ciężar kwaterek wojska nie powinien wyłącznie lub nie stosunkowo ciężyć na niektórych miastach lub gminach, ale równo na wszystkich, jest zdaniem mojem słuszna, bo wojsko jest nie dla dobra tych tylko miast i gmin, ale dla dobra całego państwa. Ale zasada ta w ustawie państwowej byłaby wówczas zupełną, gdyby była orzekła, że suma, potrzebna na wynagrodzenie za dostarczone przez gminy kwatery, ma być rozkładana równo na całe państwo, jak to domagali się w Izbie poselskiej Rady państwa delegaci polscy. Nadmieniam to tylko nawiasowo, bo to tu nie należy, ściśle rzecz biorąc.

W drugim dopiero rządzie przytacza komisja budżetowa dalszy powód, dla którego tak wstawienie do budżetu na rok 1880. rubryki „wydatki na kwaterek wojsk,” jak i cyfra, którą Wydział zamieścił w tej rubryce, nie jest wcale uzasadniona i powinna być wykreślona. Powodem tym jest, że ani Wydział krajowy ani Namiestnictwo nie wie, jakiej potrzeba na to sumy i nie ma dzisiaj żadnych danych do jej drukowania, jak to widzimy z odpowiedzi Namiestnictwa, będącej w aktach. Pomimo takiej odpowiedzi, zastępca członka Wydziału p. Waygart, pragnąc jak najprędzej zyskać jakąś podstawę — słuszną czy nie słuszną, mniejsza o to — do obrachowania sumy, któraby obciążył już tego-roczny budżet krajowy, rozpoczął w tym celu niewłaściwie korespondencją z miastami.

Ale pomijam to i wracam do pierwszego głównego powodu, którym uzasadniłem zdanie komisji budżetowej, że nie należy jeszcze teraz tworzyć w budżecie oddzielnej rubryki wydatku ze skarbu krajowego na kwaterek wojskowy i uchwałać jakąkolwiek na to sumę, dopóki ustawa krajowa nie orzeczy o przyjęciu tego ciężaru na skarb krajowy i nie wyda postanowień, w jaki sposób ma być równo rozłożony.

Przytoczę tutaj, co na zapytanie Wydziału

krajowego naszego odpowiedział Wydział krajowy styryjski, któremu przewodniczy p. Kaiserfeld, były prezes Izby poselskiej, a znający dobrze ustawy zasadnicze, w monarchii austryackiej obowiązujące i ich ducha.

Odpowiedział on, że Wydział kraj. styryjski nie będzie Sejmowi proponował żadnego jakiegokolwiek wydatku ze skarbu krajowego na kwaterek wojska, dopóki nie będzie uchwalona ustawa krajowa, której projekt winien przedłożyć Sejmowi krajowemu Rząd, jeżeli chce wprowadzić w wykonanie ustawę państwową i orzeczoną w niej zasadę, co dotąd nie nastąpiło. Gdy więc Rząd przedłoży Sejmowi galicyjskiemu projekt do takiej ustawy i Sejm ustawę tę uchwali, wtedy dopiero będziemy mogli, według danych w tej ustawie krajowej postanowień, obrachować sumę potrzebną i proponować ją do uchwalenia w budżecie.

P. Waygart powiedział: należy uchwalić w budżecie na r. b. sumę na wynagrodzenia za kwaterek, aby można z niej wyptać, gdy nadejdzie potrzeba. Ależ szan. poseł zapomniał, że Wydział krajowy nie ma prawa wydać chociażby grosz ze skarbu krajowego na wynagrodzenia za kwatery, chociażby miał pieniądze, dopóki nie ma ustawy krajowej, która ten ciężar przyjęła na skarb krajowy; a gdy Sejm ustawę taką uchwali jeszcze w r. b. — co jest nie prawdopodobne — wówczas uchwaliby równocześnie z tą ustawą kredyt dodatkowy na kwaterek wojskowy. Zresztą mógłby Sejm zapłatę wynagrodzeń za dostarczone kwatery włożyć nie na skarb krajowy, ale korzystając z §. 23. ustawy państwowej z 11. czerwieca r. z. ustanowić oddzielny podatek kwaterek, rozłożony równo na cały kraj i z dochodów z tego podatku polecić wypłatę wynagrodzeń za kwatery. Byłby to pierwszy a użyteczny precedens, że Sejm może ustanowić jakiś oddzielny podatek krajowy, a nie koniecznie nakładać tylko dodatek krajowy do podatków państwowych. Z tych wszystkich powodów komisya budżetowa uważa za przedczesne i niewłaściwe tworzyć już teraz w budżecie wydatków ze skarbu krajowego oddzielną rubrykę wydatków na kwaterek wojskowy i wstawiać w tę rubrykę jakąkolwiek sumę.

P. Zyplikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zyplikiewicz ma głos.

P. Zyplikiewicz. Myli się poprzedni mówca, gdy mówi, że tu potrzeba, aby była po-

przednio ustawa krajowa. Nie ustawy tu potrzeba, tylko trzeba coś postanowić, bo w tekście niemieckim jest powiedziane: das Land hat Fürsorge zu treffen.“ Nie trzeba więc ustawy krajowej, tylko kraj ma się postarać o fundusz. Pod tym względem p. Waygart ma słuszość, mówiąc imieniem Wydziału krajowego, że teraz trzeba umieścić jakąś sumę. P. Chrzanowski myli się twierdząc, że Sejm nie postanowił. Wydział krajowy sam wziął inicjatywę do tego postanowienia i przedkłada Sejmowi sprawozdanie, żądając wstawienia w budżecie na kwaterek sumy 80 tysięcy i 120 tysięcy. Wydział krajowy nie znalazł innego pokrycia dla tej Fürsorge, jak ustawa państwowa się wyraża, tylko dodatek do podatków, bo nie tak łatwo znajdziemy inne pokrycie, nie mając majątku.

P. Chrzanowski mówi o jakimś nowym podatku. Jeżeli komisji budżetowej nie podobała się propozycja Wydziału krajowego, ażeby ten wydatek pokryć dodatkiem do podatków, należało jakiś inny podatek w miejsce tego postanowić, czyli jak ustawa państwowa się wyraża, eine andere Fürsorge zu treffen. Trzeba było coś zrobić. Zmniejszamy deficyt w roku bieżącym, zmazemy 80 i 120.000 złt., ale ten sam wydatek czeka nas w roku przyszłym. Byłaby to chwilowa ulga, ale potem nam więcej ciężarów przybędzie. Wydział krajowy zrobił swoje, gdyż żąda wstawienia pewnej rubryki w budżet. Może się to komuś nie podobać, ale Wydział krajowy obowiązłkowi swemu zadość uczynił, propozycją zrobił, a nie potrzebował wnosić projektu do ustawy, lecz zastosował się do tekstu niemieckiego (czyta):

„Die diesbezügliche Fürsorge zum Zwecke einer innerhalb des betreffenden Königreiches oder Landes möglichst gleichmässigen Verteilung der Einquartierungs-Last ist eine zum Wirkungskreise der Landesvertretung gehörige Angelegenheit.“

(Mówi): W jakiej formie Sejm ustanowi ten wydatek, od uchwały Sejmu zależec będzie, ale gdyby Sejm nie przyjął tej rubryki wydatków, to kousekwencya będzie taka, że później trzeba będzie wstawić większą sumę.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Dziwię się, że szan. poseł miasta Krakowa (p. Zyplikiewicz: poseł chrzanowski!) czy poseł miasta Chrzanowa (wesolość) występuje przeciw twierdzeniu mojemu i ca-

tęj komisji budżetowej, twierdzeniu opartemu na statucie krajowym, opartemu na zasadzie, że dopóki nie będzie wydana ustawa krajowa, która przyjmie na skarb krajowy ponoszenie ciężaru nowego i dopóki ustawa ta nie orzecze w jaki sposób ciężar ten ma być rozłożony równo na kraj, nie należy wstawiać w budżet jakiegobądź sumy na wynagrodzenia za kwatery. Sprawa tak ważna nie może być rozstrzygnięta doraźnie przy uchwalaniu budżetu, gdyż nie idzie tu w pierwszym rzędzie o wstawienie do budżetu na r. b. większej lub mniejszej kwoty, ale o zasadnicze rozstrzygnięcie i uregulowanie całej sprawy na ten i na następne lata. W następstwie ustawy państwowej z 11 czerwca 1879. roku powinien rząd przedłożyć Sejmowi projekt oddzielnej ustawy krajowej, którą Sejm rozstrząsnąwszy i uchwaliwszy wydałby w niej postanowienia, regulujące rozmiar i równy rozkład tego ciężaru, a dopiero wskutek tej ustawy krajowej, albo wstawiona byłaby do budżetu pewna na jej przepisach obrachowana kwota na wynagrodzenia za kwatery, w naturze dostarczone, albo może rozpisany oddzielny podatek kwaterunkowy, gdyby tak ustawa krajowa postanowiła. Przedstawiłem to już w pierwszej mojej przemowie. Mówiłem także, iż żaden z Wydziałów krajowych nie zaproponował Sejmowi, aby bezpośrednio w następstwie ustawy państwowej wstawić w budżet krajowy sumę na wynagrodzenia za kwatery.

P. Zyblikiewicz słusznie nie chce, aby rozstrzygać doraźnie przy uchwalaniu budżetu powiększenie etatu urzędników; słusznie domaga się oddzielnego w tym celu przedłożenia Wydziału krajowego, zmieniającego etat urzędników, a dopiero na mocy uchwalonej przez Sejm zmiany etatu, proponuje się przy układaniu budżetu wstawienie odpowiedniej kwoty; tu zaś chce p. Zyblikiewicz doraźnie przy uchwalaniu budżetu rozstrzygać o przyjęciu nowego rodzaju wydatków na cały szereg lat.

Jakkolwiek Izba poselska Rady państwa, uchwalając ustawę z 11. czerwca 1879. r., naruszała, zdaniem delegacji naszej, autonomiczne prawa kraju, jednak Izba poselska nie poszła w ustawie wspomnianej tak daleko, jak idą pp. Zyblikiewicz i Waygart; albowiem ustawa wspomniana pozostawiła wyraźnie Sejmowi, to jest ustawie krajowej ustanowienie, w jaki sposób ma być rozłożony równo na kraj ciężar, który owa ustawa państwowa w zasadzie nakłada na kraj.

Tymczasem pp. Waygart i Zyblikiewicz chcą

bezpośrednio na mocy ustawy państwowej wstawić w budżet krajowy ten ciężar; na mocy ustawy państwowej, chcą wstawić sumę w budżet krajowy.

Byłoby to jawne pogwałcenie statutu krajowego.

Komisja budżetowa słusznie sądzi, że do budżetu krajowego nie można wstawiać żadnej sumy bezpośrednio, na mocy postanowienia ustawy państwowej. Musi być wprzód przedłożenie rządowe projektu do ustawy krajowej, którąby Sejm uchwalił i którąby całą tę sprawę uregulowała.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

P. Michał Popiel. Proszę o głos.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos dla postawienia wniosku.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Zapisani są do głosu pp. Zyblikiewicz, Michał Popiel, Smarzewski, Pietruski i Jasiński. Upraszam tych panów, którzy są za zamknięciem dyskusji, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusja jest zamknięta.

Głosy. Prosimy o wybór generalnych mowców.

JE. hr. Marszałek. Tutaj zachodzi ten wypadek, że sprawozdanie komisji nie kończy się żadnym wnioskiem, dlatego nie mogę się pytać zapisanych do głosu posłów, który z nich przemawia za lub przeciw wnioskowi. P. Józef Jasiński chce uczynić wniosek, dlatego pozwolicie panowie, że jemu najpierw udzielię głosu.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Sprawozdanie komisji nie kończy się żadnym wnioskiem, dlatego na podstawie rozprawy nad tém sprawozdaniem, nie mogłaby zapasć żadna uchwała i przy rozprawie nad budżetem znowu mógłby kto uczynić wniosek wstawienia jakiegobądź rubryki na wydatek kwaterunku, wskutek czego wywiązałyby się nowa rozprawa nad tą samą sprawą, dlatego czynię wniosek, ażeby Wysoki Sejm uchwalił raczyli: „Sprawozdanie komisji budżetowej o zażądanych przez Wydział krajowy kredytach na wydatki

kwaterunku c. k. wojska przyjmuje się do wiadomości“.

JE. hr. Marszałek. Nie mogę prosić o wybór generalnych mowców, dlatego udzielam głosu p. Popielowi.

P. Michał Popiel. Moi Panowie! Nie zgadzam się z wnioskiem p. Jasińskiego i nie dziwię się, dlaczego pp. posłowie z miast tak silnie za tém kwaternikowem przemawiają. Oto chociaż ponoszą miasta z umieszczenia wojska ciężary, to przecie i każde miasto silnie się ubiega o wojsko i prosi o nie, bo wojsko daleko więcej korzyści nastrecza miastom, jak kwaternikowe obciąża. Poczóż mamy jakieś wydatki uchwałać i jakieś nowe rubryki ciężarów na kraj otwierać, aby ulżyć ciężaru tym miastom, dla których ten ciężar jest tylko nominalnym i właściwie kwaternikowe tym miastom tylko korzyść przynosi. Tu więc trzeba się zastanowić w samej rzeczy, trzeba wiedzieć, gdzie i ile jest wojska, należy zapytać, które miasto nie chce wojska, a tak w porozumieniu z komendą wojskową może być przeniesiony garnizon z jednego miasta do drugiego, które chętnie je weźmie i ciężary kwaternikowe poniesie.

Zgadzam się ze sprawozdaniem komisji, które jest prawidłowe i odpowiadające stosunkom rzeczywistym, nie wchodząc w to, że sama ustawa państwowa nie preokupuje organicznych postanowień Sejmu, zaś nad wnioskiem pana Jasińskiego, proszę przejść do porządku dziennego (weselość).

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Długo mówić nie będę, cieszę się tylko, że przemówienie moje pierwsze przecież nieco poskutkowało. Otóż pokazuje się, że nie potrzeba ustawy krajowej.

Przedtém twierdził p. Chrzanowski, iż nie można nic wstawiać w budżecie, bo jeszcze nie ma ustawy krajowej, dlatego, że wstawienie do budżetu zależy od ustawy. Cieszę się, że wykazałem, że tego nie potrzeba. P. Chrzanowski teraz zwrócił się do czego innego i powiedział, że nie ma specjalnego przedłożenia.

Ale proszę Panów, przecie mamy aż nadto specjalne przedłożenie Wydziału krajowego i więc nie potrzeba. A zresztą nie mówię ani pro, ani contra, bo rzecz błaha, nie warto, tylko chciałem zaznaczyć, że czego Sejm nie zapłaci w tym roku, to zapłaci na przyszły rok.

JE. hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Trudna polemika z polem, który twierdzi, że nie mówi ani pro, ani contra, tylko obraca się w jakimś kierunku, którego się trudno dopatrzeć. Ja mówię pro, za sprawozdaniem komisji budżetowej. Proszę Panów, czy to podobna, ażeby taki ciężar, o którego stałości, t. j., o którym wiemy i wątpić nie można, że co roku będzie wracał, tak incydentalnie, bez żadnej normy, bez żadnego rozstrzygnięcia ze strony Izby, jak go uważać i jak go podzielić komisya budżetowa na podstawie wniosku Wydziału krajowego do budżetu wstawiała? Jeżeli Panowie zechcecie zważyć, że nowa dyslokacya wojska jest w toku i że Rząd w korespondencyi z Wydziałem krajowym, która jest znana komisji budżetowej, sam powiedział, że nie może dać dokładnie i stanowczo wszystkie daty, dotyczące tej kwestyi w r. 1880., więc niepodobna byłoby Wydziałowi krajowemu użyć choćby 100 złt. na ten cel. Gdyby zaś komisya budżetowa, w obec ambarasów naszych finansowych, kiedy trzeba łamać głowę nad tém jak potrzeby pokryć, jeszcze proponowała W. Izbie czynić zapasy na przyszłe lata, uchwałać sumy na rzecz niedojrzałą bez uchwały normującej, bez wypowiedzenia, jak uważa Sejm tę całą sprawę, gdyby śmiała komisya budżetowa proponować te 120.000 złt., które na potrzeby na rok 1880 żadną miarą użyte być nie mogą, to można by komisji najcięższy zrobić zarzut.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Nie ma co w bawelnę obwiązać, trzeba będzie w końcu zapłacić, albowiem gminy przychodzą już do nas z żądaniami oddania tego, co w zastępstwie kraju zapłaciły.

Paragraf bowiem 23ci ustawy kwaternikowej powiada (czyta):

„Die bleibende Einquartierung ist eine öffentliche Last, welche von dem ganzen betreffenden Königreiche oder Lande zu tragen ist — und für welche von der Militär Verwaltung die durch dieses Gesetz festgesetzte Vergütung geleistet wird.“

Oczywiście, że dokładnie na grajcar Wydział krajowy możliwych kosztów obliczyć nie mógł, lecz na podstawie odnośnych preliminarzów z rozmaitych miast skombinował, że koszta ogólne przedstawiają się na teraz za czas od 1. lipca 1879 do końca grudnia 1880 w kwocie około

120.000 złt. Preliminuje zaś tę kwotę Wydział krajowy dla tego, ażeby w swoim czasie, gdy trzeba będzie zapłacić, mieć fundusz, z którego by koszta te pokryć było można.

Co do kwestyi zaś, dla czego Wydział krajowy przychodzi z tym preliminarzem na r. 1880, to rzecz bardzo prosta. Oto zdarzyć się może, że na rok 1881 kiedy przyszedłoby płacić może już 300 000 złt., powstałyby zarzuty: „a dla czego nam Wydział krajowy nie przedstawił wniosków na rok 1880, my jesteśmy teraz w kłopotcie, bo musimy wotować aż 300.000 złt.“ Więc Panowie Wydział krajowy spełniając swój obowiązek, wstawił pomienione sumy do budżetów.

JE. hr. Marszałek (zajmuje krzesło marszałkowskie). Rozprawa zamknięta; p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Zucker. Wydział krajowy wnosi, ażeby wydatki, połączone z kwaterunkiem stałym wojska w czasie pokoju, wstawione były w budżecie na rok bieżący i aby utworzono w tym celu rubrykę osobną w preliminarzu funduszu krajowego. Jest to więc wniosek ściśle budżetowy i sprawozdanie, które jest na stole Wys. Izby, miało znaleźć miejsce w samym budżecie, dla tego ogranicza się na wniosku negatywnym, aby się wstrzymać od zapreliminowania żądanej sumy. Tymczasem w ostatniej chwili komisya budżetowa uchwaliła nadać mu formę specjalnego sprawozdania, które powinno być zakończone wnioskiem pozytywnym, a téj konkluzyi, jak zauważył słusznie p. sekretarz Izby, w sprawozdaniu nie ma; zupełnie téż w myśl komisji budżetowej i zgodnie z jej intencją uzupełnił to sprawozdanie konkluzją, którą mam zaszczyt w imieniu komisji przyjąć

Do rzeczy przechodząc, muszę utrzymać w mocy twierdzenie, które się znajduje w sprawozdaniu komisji, że Wydział krajowy i niewłaściwie i przedwcześnie sobie postąpił, występując ze swoim wnioskiem.

Paragraf 23 ustawy kwaterunkowej wypowieda zasadę, że ciężar stałego kwaterunku wojska w czasie pokoju jest ciężarem, który spada na cały ogół w odnośnym królestwie, albo kraju i do którego ponoszenia skarb państwa, czyli administracya wojskowa, przyczynia się wynagrodzeniem, w téj ustawie postanowioném.

W drugim ustępie tego samego paragrafu jest dla Sejmu zrobione pewne zastrzeżenie. Rada

państwa, która Sejmowi zwykła skąpić praw, w tym wypadku przyznaje mu atrybucye, obdarza go bowiem prawem ponoszenia kosztów (wesołość) i atrybucją rozdzielienia tych kosztów na kraj. O ile się to stało właściwie i prawnie, albo niewłaściwie i nieprawnie, że ciężar ten na kraj zwalony został, na tém miejscu nad tém rozwódzić się nie będę. Uczynili to nasi delegaci w Radzie państwa, protestując przeciw temu postanowieniu ustawy, niestety bezskutecznie. Dziś musimy się rachować z faktem dokonanym.

Ale komisji budżetowej nie było tak spieszo, jak Wydziałowi krajowemu, korzystać z téj atrybucyi przyznanej Sejmowi, równego rozdzielienia tego ciężaru na kraj. Wydział krajowy z téj atrybucyi skorzystał w ten sposób, że na fundusz krajowy zwałił ten cały wydatek. Oczywiście, że to bez bólu głowy można było zrobić, jednak zdawało się komisji budżetowej, że drogą incydentalną przy sposobności budżetu występować z wnioskiem takiéj doniosłości jest rzeczą nieco niewłaściwą. Zdawało się komisji, że powinno się to stać na podstawie specjalnej, ściśle opracowanego projektu i że może się znajdzie inny sposób pokrycia tego wydatku. Czy ten projekt powinien wyjść z inicjatywy Rządu, czy z inicjatywy Wydziału krajowego, czy sprawa wymaga traktowania ze strony Wys. Izby w drodze ustawodawczej, czy w drodze zwyczajnej uchwały, tym wszystkim kwestyom komisya nie chciała przesądzać, gdyż gdy ta sprawa w drodze prawidłowej wytoczy się przed forum Wys. Izby, będzie odesłana do komisji administracyjnej, albo specjalnej ad hoc wybranej, ale z pewnością nie do komisji budżetowej. Dlatego komisya cmijała wszystko, coby przesądzało przyszelemu załatwieniu téj sprawy.

Zaś co do kwestyi przedwczesności, pozwolę sobie przytoczyć tylko to, że daty cyfrowe, na których się obliczenie Wydziału krajowego opierało, według zapytrań komisji budżetowej nie były zupełnie autentyczne i dokładne, gdyż były czerpane ze sprawozdań stron interesowanych. Z pisma Namiestnictwa, które jest w aktach, przekonaliśmy się, że sprawa dyslokacyi wojska jest w toku; że wyniki zarządzeń w celu nowego umieszczenia wojska w kraju jeszcze nie są znane; że klasyfikacya umieszczeń dla wojska jeszcze nie jest przeprowadzona; że wysokość wynagrodzeń, które skarb państwa ma splancać z tytułu kwaterunków, jeszcze nie jest obliczona; a zatem nieznana téż jest wysokość niedoborów, które przypadnie opłacać fundu-

szowi krajowemu, albo temu funduszowi, z którego się Wys. Sejmowi podoba w przyszłości ów niedobór pokryć. W takim stanie rzeczy zdaje się, iż szan. Panowie się zgolzą, że stawiać cyfry — chociażby w przybliżeniu — wydatków, połączonych z kwaterunkiem stałym wojska, obecnie jest przedwczesne.

Z tych wszystkich powodów, nie widziała się komisya budżetowa w możności uczynienia zadość żądaniu Wydziału krajowego i wnosi, ażeby na razie wstrzymano się od utworzenia nowej rubryki na wydatki kwaterunkowe i od wstawienia do niej jakiegobądź sumy.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Jasińskiego, przyjęty przez komisją, ażeby to sprawozdanie komisji Izba przyjęła do wiadomości. Chociaż p. Popiel wystąpił, ale uczynił tylko wniosek negatywny, który nie potrzebuje, być oddany pod głosowanie tém bardziej, że jego przemówienie domagało się właściwie tego samego, co chciał p. Jasiński.

P. Michał Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Michał Popiel. Myślałem, że p. Jasiński wniosek Wydziału krajowego każe wziąć do wiadomości, ale ponieważ to stosowało się do sprawozdania komisji, zatem cofam swój wniosek.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają, ażeby w myśl wniosku p. Jasińskiego Izba przyjęła sprawozdanie komisji do wiadomości, aby raczyli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Posiedzenie następne odbędzie się jutro o godzinie 10tej.

Na porządku dziennym (czyta):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Stadnickiego Jana w sprawie połączenia Dniestru z Sanem splawnym kanałem.
2. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1880. Sprawozdawcy komisji budżetowej, posłowie: Smarzewski, Chrzanowski, Baum, Zuker, Zyblikiewicz, Dzieduszycki Tadeusz, Czerkawski, Skalkowski, Hausner, Rapoport.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. min 10).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

21. posiedzenie 3. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 15. lipca 1880.

Treść: Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacje pp. Rożankowskiego, Hausnera, Ochrymowicza i Madeyskiego. — Sprawozdanie o budżecie funduszu krajowego na rok 1880. — Przemówienie komisarza rządowego. — Przemówienia pp. Erazma Wolańskiego, ks. Jasienickiego, Raciborskiego, hr. Krukowieckiego, Wereszczyńskiego, w dyskusyi ogólnej. — Oświadczenie hr. Marszałka w sprawie porządkowej. — Przemówienia pp. Pietraskiego, Hausnera, Chrzanowskiego, Henryka hr. Wodzickiego, Grocholskiego, Wereszczyńskiego, Zyblikiewicza, Hoszarda, Zakra, powtórne Zyblikiewicza i sprawozdawcy w dalszym ciągu dyskusyi ogólnej. — Oświadczenie uzupełniające hr. Marszałka w sprawie porządkowej. — Otwarcie dyskusyi szczegółowej nad budżetem na rok 1880 i przyjęcie działu dochodów po przemówieniach pp. Hoszarda i sprawozdawcy. Odroczenie posiedzenia do popołudnia. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. — Dyskusya szczegółowa nad rubryką I. budżetu wydatków. — Przemówienie poselskie hr. Marszałka w kwestyi zaufania Izby do Wydziału krajowego. — Przemówienie sprawozdawcy. — Przemówienia pp. hr. Krukowieckiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie pozycyi A. rubryki I. — Przemówienia pp. hr. Krukowieckiego, Grocholskiego, ks. Sawy, Smolki, ks. Czartoryskiego, Zyblikiewicza i ks. Krasickiego w dyskusyi nad pozycyą B. rubryki I., oraz w kwestyi zaufania. — Powtórne przemówienie poselskie hr. Marszałka w téjże kwestyi. — Przemówienia p. Sptawińskiego w téjże kwestyi i p. Męcińskiego z motywowaném żądaniem zamknięcia posiedzenia. —

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 40.
rano

Przewodniczący: Marszałek krajowy, JE. hr. Ludwik Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 109.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent Namieśnictwa p. Filip Zaleski,

JE. hr. Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba panów posłów zebrana, otwieram posiedzenie. Oznajmiam Wys. Izbie, że przeciw protokołowi 19. posiedzenia nie podniesiono żadnych zarzutów.

Protokół 20. posiedzenia został złożony w biurze marszałkowskiem, gdzie przez 24 godzin będzie służył pp. posłom do przejrzania.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

Spis petycyj

po dzień 15. lipca 1880. r. do Sejmu krajowego wniesionych.

588. Wydział pow. Staremiasto, przez p. M. Popiela, przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
589. Taką sama petycja, przez p. Pietruskiego, z Wydziału powiatowego w Żydaczowie — do komisji podatkowej.
590. Taką petycja, przez p. Hipolita Czaykowskiego, gminy Sarniki.
591. Jak wyżej gminy Mühlbach.
592. Jak wyżej gminy Chodorkowiec.
593. Jak poprzednio gminy Rehfeld.
594. Jak wyżej gminy Sokołówka.
595. Jak wyżej gminy Pietniczany.
596. Taką petycja, przez p. Torosiewicza, Wydziału powiatowego w Podhajcach.
597. Jak wyżej, przez p. ks. Kornela Mandyczewskiego, Wydziału powiatowego Nadwórna.
598. Wydział powiatowy Śniatyn, przez p. Franciszka Jasińskiego, w sprawie jak poprzednio.
599. Gmina Brustury, przez p. Franciszka Jasińskiego, w sprawie jak poprzednio.
600. Wydział pow. Kossów, przez p. Franciszka Jasińskiego, z petycjami gminy Akreszory, w sprawie jak powyżej — wszystkie powyższe do komisji podatkowej.
601. Spółka naftowa w Pasiecznej, przez p. Wolfahrt, w sprawie podniesienia przemysłu naftowego — do komisji górniczej.
602. Wydział powiatowy Przemyślany, przez p. Madeyskiego, w przedmiocie reformy fabrykacji i sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.
603. Wydział pow. Ropczyce, przez p. Tyszkiewicza, w przedmiocie reformy w fabrykacji i sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.
604. Wydział powiatowy Brzesko, przez p. Jana Stadnickiego, w sprawie reformy szkół średnich — do komisji edukacyjnej.
605. Petycja Wydziału powiatowego brzozowskiego, przez p. Słoneckiego, o ograniczenie wolności parcelowania gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.
606. Ks. Taniackiewicz Daniel, przez p. Kułaczkowskiego, w sprawie komasacji wspólnych pastwisk gminnych — do komisji kultury krajowej.
607. Ten sam w przedmiocie upoważnienia kas gminnych i zaliczkowych do dawania pożyczek na zastawy — do komisji gminnej.
608. Ten sam w przedmiocie przymusowej melioracji gminnych ról i nieużytków — do komisji kultury krajowej.
609. Ten sam w sprawie ograniczenia parcelacji gruntów w włościańskich — do komisji administracyjnej.
610. Ten sam względem przyznania praw towarzystwom asekuracyjnym, jakie przysługują spółkom gospodarskim i zarobkowym — do komisji administracyjnej.
611. Gmina Odrowąż, przez p. Pławickiego, o zapomogę na nowo budować się mającą szkołę — do komisji budżetowej.
612. Mieszkańcy gminy Drohobyczy, przez p. Ochrymowicza, o zniewolenie tamtejszej gminy do wybudowania drogi do przedmieścia Korost — do komisji drogowej.
613. Czelatycze gmina, przez p. Czartoryskiego, o pożyczkę 2.000 złt. na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
614. Grabowicz Karol, lekarz w Tarnowie, przez p. Spławińskiego, o wyznaczenie emerytury z powodu pełnienia obowiązków przez 12 lat w tamtejszym szpitalu — do komisji budżetowej.
615. Nauczyciele szkół ludowych, powiatu trembowelskiego, przez p. Podleńskiego, o polepszenie bytu materialnego — do komisji edukacyjnej.
616. Lekarze zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie o zakupienie dzieł psychiatrycznych dla zakładu — do komisji budżetowej.
617. Wydział powiatowy Rohatyn, przez p. Onyszkiewicza, oddaje budowę tamtejszego szpitala pod opiekę Wysokiego Sejmu — do komisji petycyjnej.
618. Zadorowicz Kajetan, właściciel obszaru dworskiego w Rożnowie, przez p. Abrahamowicza, o prawo poboru myta mostowego — do komisji drogowej.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

J.E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Mam zaszczyt odpowiedzieć na niektóre interpelacje, które w ciągu tej sesji sejmowej podniesiono.

I tak najpierw odpowiem na interpelacyą p. Rożankowskiego.

Na interpelacyą p. hospodyna Rożankowskiego w sprawie zaimegowania Karoliny Ostapowycz uczytelkoju szkoły wprawy z jazykom wykładowym ruskim pry tutesznym uczytelskim seminaryum, maju cześć' odwityty szczo śluduje:

Karolyna Ostapowycz, obrjada hreczesko-katolyczesko, została zaimegowana uczytelkoju mólodszoju pry tutesznom seminaryum uczytelskim czerez hospodyna Ministra wirouspowidani i nauki, ktoromu prysłuhujet prawo rozdawaty takii mistca piśla swoho mninia okrim konkursu.

Karolyna Ostapowycz maje patent na uczytelku szkił naridnych, kwalifikujucy jeju i dla szkił naridnych z wykładowym jazykom ruskim, widpowidaje ona sowsim swojij zadaczi, nad czim czuwajut własti szkolny.

Wniesioną dalėj została interpelacya p. Hauera i towarzyszów w sprawie szkół ludowych drohobyckich.

Pytanie, jak w tej interpelacyi jest postawione, opiewa:

1. dlaczego sprawa szkół ludowych w Drohobyczu dotychczas niezalatwiona i
2. w jakim czasie spodziewac się można ostatecznego jej zalatwienia.

W odpowiedzi na tę interpelacyą mam zaszczyt oświadczyć co następuje:

W Drohobyczu zorganizowano w roku 1874. dwie cztero-klasowe szkoły chłopców i jedną szescio-klasową szkołę dziewcząt. Nauczyciele i nauczycielki tych szkół pobierają płace, ustawą przepisane. Chodzi tylko o uporządkowanie prestaty gminy na utrzymanie tych szkół i zakwestyonowanego obowiazku klasztoru OO. Bazylianów do utrzymywania jednej z rzeczonych szkół.

W tym względzie, jakoteż względem założenia dwóch nowych szkół w Drohobyczu, przeprowadzono już rokowania tak z poprzednią, jakoteż i z terażniejszą Radą gminną, potrzebne są jednak do ostatecznego zalatwienia tej sprawy niektóre jeszcze wyjaśnienia, których już zażądano. Sprawa ta po zestawieniu tych wyjaśnień natychmiast będzie zalatwioną.

Głównie chodzi tu o uchwałę Rady powiatowej, która w trakcie reorganizacyi z tą uchwałą się spóźniła; dopiero w ostatnich dniach rzecz ta została tam zalatwiona, ale akta do Rady szkolnej jeszcze nie weszły. Skoro potrzebne wyjaśnie-

nia będą dostarczone, sprawa ta natychmiast zostanie zalatwiona.

Wniesioną również została interpelacya p. Ochrymowicza i towarzyszów, którzy interpelują w sprawie przeniesienia stacyi mytniczej pod Drohobyczem i zapytują, czy przeniesienie rogatki bliżej miasta stało się za wiadomością c. k. Rządu i czy Rząd nie raczyłby się ująć za pokrzywdzonymi gminami, jakoteż i miastem Drohobyczem i nakazać przenieść rogatkę poza rampę kolejową, a przynajmniej tam, gdzie w grudniu zeszłego roku istniała.

Co do tej sprawy rzecz się ma tak:

Zapora mytnicza w Drohobyczu ustawiona była do końca grudnia 1879 przed rampą kolejową, 110 metrów od rampy. Zarządzeniem samborskiej c. k. powiatowej dyrekcji skarbowej jako I instancyi z dnia 30. grudnia 1879. l. 19.301 przeniesiono tę zaporę z dniem 1. stycznia 1880. w myśl rozporządzenia z dnia 22. stycznia 1833. l. 73.667 w porozumieniu z c. k. starostwem w legalnej drodze o 400 metrów bliżej miasta. Przeciw temu przeniesieniu wniosli pełnomocnicy gmin Raniowice, Neudorf i Bolechowice, tudzież przedmieść drohobyckich Zadwórna i Plebania zadwórna zażalenia nie tylko we właściwej drodze do c. k. krajowej dyrekcji skarbu, jako II. instancyi, ale także jednocześnie do wys. ministerstwa skarbu, a ponieważ wys. ministerstwo skarbu na wniesione tam zażalenia w sprawie tej zażądało relacyj z oznaczeniem terminu, musiano sprawę ministerstwu przedłożyć, przez co przewłoka w merytorycznym traktowaniu sprawy w II. instancyi zaszła o tyle, że dopiero w zeszłym miesiącu można było zażądać potrzebnych w celu merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy wyjaśnień (od powiatowej dyrekcji skarbu w Samborze), po których nadejściu sprawa ta w II. instancyi rozstrzygnięta zostanie; od tej decyzji będzie stronom jeszcze służyło prawo odwołania się do wys. ministerstwa skarbu.

Rzecz ta jest więc w toku instancyj administracyjnych i sprawa ostatecznie jeszcze nie jest przesądzona. Przystępuję do interpelacyi p. Małeckiego, wniesionej dnia 22. czerwca, którą szanowny p. Małeki i towarzysze zażądali wyjaśnień co do używania języka niemieckiego w urzędowaniu władz skarbowych i nominacyi urzędników, nie posiadających języka polskiego.

W odpowiedzi na tę interpelacyą mam polecenie oświadczyć przedewszystkiem, że Rząd uważa jako swe najpierwsze zadanie i swój obowiazek jak

najściślej przestrzegać ustaw i przepisów a tém samém i rozporządzenia z dnia 5. czerw. 1869. co do języka urzędowego w c. k. władzach, urzędach i sądach, tudzież czuwać nad tém, aby i podwładne organa takowych najsumienniejsz przestregwały. (Brawo).

C. k. krajowa dyrekcya skarbu, władze i urzęda skarbowe zachowują ściśle to rozporządzenie Jeżeli tu i ówdzie zaszły uchybienia w tym kierunku, że użyto języka niemieckiego w takich wypadkach, w których według powołanego rozporządzenia należało użyć języka polskiego, to stało się to bez tendencji, również jak przez omyłkę wydarzały się także uchybienia w odwrotnym kierunku przez używanie języka polskiego w takich wypadkach, gdzie prawidłowo należało użyć języka niemieckiego.

W razie uchybienia w jednym lub drugim kierunku służy zresztą stronom prawo zwrócenia urzędowi pisma wydanego w niewłaściwym języku.

Reklamacye takie wydarzały się jednak bardzo rzadko, zaś w każdym razie czyniono takowym zadość.

Jako wyjątkowy wypadek należy przeto uważać nadmienione w interpelacji rozporządzenie, wydane do aystenta salinarnego Szaszewskiego, w sprawie służby wewnętrznej, tudzież rezolucy, którą według interpelacji pan Chelmecki otrzymał w języku niemieckim na podanie, wniesione w języku polskim.

Dla faktycznego sprostowania muszę zresztą nadmienić, że krajowa dyrekcya skarbu nie wydała wprost od siebie panu Chelmeckiemu żadnego zawiadomienia w sprawie kontraktu o dostarczanie budulca dla saliny wielickiej i że rozporządzenia, które w téj sprawie z powodu zatwierdzenia oferty pana Chelmeckiego a następnie z powodu odmówienia jego prośbie o zwolnienie z niektórych zobowiązań, wyszły z krajowej dyrekcji skarbu do salinarnego zarządu w Wieliczce prawidłowo w języku polskim. Mogę zresztą zapewnić, że Rząd poddwoi czujność, żeby uchybienia i usterki co do ścisłego zachowywania rozporządzenia o języku urzędowym wcale się nie zdarzały (brawo).

Co do poruszonych w interpelacji nominacji trzech urzędników, mianowicie pp. Langnera, Jakiescha i Lichtenfelsa dla saliny wielickiej, to nadanie p. Langnerowi posady starszego inżyniera machin przy zarządzie salinarnym w Wieliczce tłumaczy się wyjątkowymi stosunkami, mianowicie chodziło o to, aby dla kopalń wielickich, narażo-

nych, jak wiadomo, na wpływ wody, pozyskać inżyniera, któryby skutkiem dłuższej praktyki w takim zawodzie nie tylko machinami, urządzeniami w tych kopalniach z powodu nadmienionych kłesk, należycie kierować, ale także w razie nieprzewidzianych i z góry obliczyć się nie dających wypadków niebezpieczeństwa środki zaradcze w czas obmyśleć potrafił.

Przy nadaniu téj posady musiało przeto nad wszelkimi innymi względami górować staranie o bezpieczeństwo tak ważnego przedmiotu bogactwa krajowego, jakim są kopalnie wielickie i z tych powodów nadano posadę tę p. Langnerowi, który przez długi okres czasu pełnił służbę inżyniera machin i budownictwa w kopalniach przybramskich, słynnych ze swego budownictwa górniczego; jest znakomitym specjalistą fachowym i sam jeden między kompetentami dawał administracji rękomię, że odpowie tak ważnemu zadaniu.

Panu Jakieschowi niesłusznie zarzucono niezajomość języka polskiego; pan Jakiesch, rodem Ślązak, przebywa przeszło 12 lat w kraju tutejszym i podczas swéj służby w krajowej Dyrekcji skarbu dał dostateczne dowody, iż włada polskim językiem w słowie i piśmie.

Pan Lichtenfels, akademik górniczy, nie jest i nie był nigdy na etacie tutejszo-krajowych urzędników salinarnych, lecz aplikował się za zezwoleniem c. k. ministerstwa skarbu jako wolontaryusz bezpłatnie, następnie został mianowany praktykantem dla salin alpejskich i polecono mu tylko kilkomiiesięczne pełnienie służby przy jednéj z tutejszo-krajowych warzeln, celem zapoznania się z właściwościami tych salin.

JE. hr. Marszałek. Przechodzimy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest:

Ob. Al.
124.

Pierwsze czytanie wniosku posła Jana Stadnickiego w sprawie połączenia Dniestru z Sanem splawnym kanałem.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Jest to może zbyt śmiałość a nawet zakrawa to na pewien rodzaj fanfaronady, w ostatniej chwili sesji sejmowej występować z wnioskiem w sprawie tak doniosłej i prosić Wysokiej Izby, aby wniosek odesłała do komisji w chwili, gdy prace wszystkich komisji się kończą. Z tego względu czuję się w obowiązku wypowiedzenia kilku słów dla wytłómaczenia, że

ten wniosek postawił. Od pewnego czasu a mianowicie od dwóch lat zgłaszają się tu przedsiębiorcy francuscy z myślą otworzenia kanału splawnego pomiędzy Dniestrem a Sanem, a względnie z myślą uregulowania biegu Dniestru, Sanu i Wisły. Sprawa ta od stu lat oczekuje załatwienia i od tego czasu nawet z zawiązku nie wyszła — a to właśnie dlatego, że w tej sprawie nikt dotąd śmiały nie powziął inicjatywy.

Otóż znajdujemy się obecnie w tym położeniu, że znowu się zgłaszają kapitaliści i inżynierowie zagraniczni a mianowicie francuscy i to dwukrotnie, raz podczas rozpraw nad regulacją Dniestru, a drugi raz obecnie, którzy wnieśli oferty.

Wydział krajowy, do którego te zgłoszenia zwrócone były, czuł, że sprawa tak wielkiej doniosłości nawet w najpierwszym swoim zawiązku o Sejm oprzeć się musi i właśnie dlatego, że Wydział krajowy nie chciał brać takiej odpowiedzialności na siebie bez oświadczenia się Sejmowi w tej mierze, postawiłem mój wniosek, aby do pewnego stopnia ułatwić Wydziałowi krajowemu rokowania z ewentualnie zgłaszającymi się przedsiębiorcami.

Że sprawa ta jest ważna wykazywać nie potrzebuje. Myśl się gubi w przepuszczeniach, co by się stało, gdyby ta sprawa urzeczywistniona została.

Jeżeli czasem z zazdrością patrzymy się na Królestwo polskie, to nie potrzeba zapominać, że Królestwo leży na drodze handlowej pomiędzy przemysłowym zachodem a wschodnim, w produkta surowe obfitym. Otóż utworzenie jednej z najważniejszych dróg handlowych i najtańszego środka komunikacyjnego pomiędzy portami zachodnimi t. j., Gdańskiem, a portami Morza Czarnego, sprowadziłoby przez Galicyą ten handel europejski, bez którego rzeczywistość kraj nasz zawsze tylko będzie położony, że tak powiem, na partykularzu, bo nie potrzeba zapominać, że Galicya swoim położeniem geograficznym jest tak położona, że każdy, kto chce jaki interes robić w Galicyi, tylko w interesie galicyjskim musi przyjeżdżać do kraju, przez nasz kraj zaś żadna droga światowa nie przechodzi.

Przykłady innych krajów możnaby w nieskończoność zacytować, między motywami do tego wniosku n. p. z Francyi, która otworzyła sobie kanał pomiędzy Hawrem a Marsylią dla połączenia Morza północnego z Morzem śródziemnym, chociaż z trzech stron morzem jest oblana. Motywów możnaby bardzo wiele w tym kierunku zacytować tak, że doprawdy zanadto by to wiele czasu zabrało.

Zatrzymuję się na tym krótkim przemówie-

niu i proszę, aby Wysoka Izba raczyła mój wniosek przekazać komisji kultury krajowej, a w każdym razie, chociażby ta sprawa nie przyszła na porządek dzienny, to załatwienie pomyślnie przez komisją upoważniałoby Wydział krajowy do przedsięwzięcia rokowań.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby wniosek p. Stadnickiego odesłać do komisji kultury krajowej. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na r. 1880. Sprawozdawca p. Smarzewki.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Zapewne Panowie nie będziecie żądali, abym jako sprawozdawca komisji budżetowej czytał jeszcze raz wszystkie cyfry i kolumny, które Panowie macie przed sobą — a to najpierw z tego powodu, że nikt nie spamiętałby tyle liczb po sobie następujących, a powtóre dlatego, że się one ciągle zmieniają. Od czasu, kiedyśmy zamknęli budżet i oddali do druku zapadło już kilka uchwał, które zmieniły niektóre rubryki -- wprawdzie tylko o kilka tysięcy, ale tak będzie aż do uchwalenia budżetu, ciągle jeszcze i co dzień cyfry zmieniać się będą. Z tego powodu upraszam, aby mi wolno było nie odczytywać całego sprawozdania.

Ale druga część jest bardzo krótka i wypadają tu odczytać (czyta):

„Komisya budżetowa mniema, iż Wysoki Sejm, nim przystąpi do uchwały finansowej, zechce dać wyraz ubolewania nad tćm, że dopiero w połowie roku budżetowego dana mu była możność uchwalenia budżetu i spełnienia w ogóle powołania swego, statutem krajowym określonego. Ład w gospodarce krajowej równie jak tok ustawodawstwa krajowego wymagają koniecznie, aby Sejm zwolwany był co rok, tak jak to postanawia §. 8 statutu, a ze względu na liczny poczet członków Sejmu i na zakres jego czynności, potrzeba, iżby czas trwania Sejmu nie był do tak szszupłej miary ograniczony, jak się to działo w ciągu lat ostatnich. Komisya proponuje Sejmowi powzięcie następującej uchwały:

Sejm wyraża ubolewanie nad tćm, że wbrew postanowieniu statutu krajowego nie był w r. 1879 zwolwany i że przez to pozbawiony był możności spełnienia we właściwym czasie powołania swego tak pod względem współdziałania przy wykonywaniu władzy ustawodawczej, jakoteż pod względem zarządu finansami kraju“.

To jest jedna uchwała, którą komisya budżetowa poleciła mi proponować Wysokiej Izbie.

Druga zaś jest uchwała finansowa, która opiewa tak (czyta):

„W celu pokrycia niedoboru, komisya budżetowa wniosła: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwała finansowa o pokryciu niedoborów funduszu krajowego na rok 1880.

I. Na pokrycie niedoborów funduszu krajowego w roku 1880 uchwała Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części po 37 centów od każdego złotego austriackiego.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki wydatków zwyczajnych na potrzebę drugiej rubryki takichże wydatków, z tém jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi“.

Pozostaje mi zakończyć prośbą, aby Wysoka Izba po przeprowadzonej generalnej dyskusji za podstawę do dyskusji specjalnej raczyła przyjąć projekt, przez komisję przedłożony.

JE. hr. Marszałek. Poddam najpierw pod głosowanie wnioski uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Co do uchwały, którą komisya budżetowa proponuje Wys. Zgromadzeniu do przyjęcia, która ma wyrazić ubolewanie nad tém, że wbrew postanowieniom statutu krajowego sejm w r. 1879 nie był zwołany, mam przedewszystkiém zaszczyt zwrócić uwagę Wysokiego Zgromadzenia na to, że statut krajowy nie stawia jako konieczność corocznego zwoływania sejmu. Nie przypominam sobie, jak jest w polskim tekście; ale w niemieckim tekście stoi wyrażenie: „in der Regel“, coby odpowiadało polskiemu wyrazowi: „zwykle“. A więc jeżeli się taki wyjątek wydarzył, to nie sprzeciwia się to statutowi krajowemu i w tym wypadku statut naruszony nie został.

Co do ubolewania, jakie Sejm ma wyrazić, to Rząd najzupełniej to ubolewanie podziela. Nie stało się to w jakiejś intencji, iż nie zwołano Sejmu; —

wypadki i okoliczności, niezależne od woli Rządu, których Panowie wszyscy byliście świadkami, spowodowały, że Rząd znalazł się w tej przykrzej konieczności, iż sejmu w przeszłym roku zwołać nie mógł. Ubolewanie z tego powodu Rząd najzupełniej podziela.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Możeby Jego Exceleńcy był łaskaw oznajmić Wysokiej Izbie, kto dotąd jest zapisany do głosu w dyskusji generalnej?

JE. hr. Marszałek. Dotąd są zapisani Pp. Erazm Wolański, ks. Jasienicki i Raciborsk:

P. Wolański Erazm ma głos.

P. Erazm Wolański. Zaiste bardzo trudne jest położenie posła, nie należącego do komisji budżetowej, w dodatku jeszcze do tego w roku, który już w połowie upłynął, w tak krótkim czasie, jaki pozostawiono do należytego zbadania budżetu, nad którym obecnie rozprawy się toczą.

Zabrałem głos, bo uważałem, że ten budżet znajduje się w wyjątkowym nieco położeniu od innych budżetów, a to głównie z tego względu, ponieważ, podług mego zdania, dość znacznie obciążono kraj podwyżką 3 centów dodatków od podatków.

Ze sprawozdania łatwo się przekonać, że komisya budżetowa spełniła swój obowiązek, porobiła okrojenia, gdzie się tylko dały, jednakowoż nie zupełnie one mnie zadowolily, a to dlatego, ponieważ w końcu znajduje się podwyżka o te 3 centy. Co się tyczy tej podwyżki, dzieli się na dwie części, t. j. przez nałożenie podatków części finansowej — ale o tém jeszcze później wspomnę — i druga, która najbardziej mię dotyka, t. j. klęska moralna, którą przy tém ponosimy, bo nie można twierdzić, aby to było dowodem bardzo dobrej gospodarki finansowej kraju a to dlatego, że nie tylko w tym jednym roku, ale już mamy deficyta dawniejszych lat i tak niedobory z r. 1877. i 1878.

Nie robię z tego zarzutu nikomu, ale uważam, że należy tę sprawę nieco podnieść, bo jest to sprawa ważna, zarzut tą razą jest łatwiejszy, bo w pierwszym rządzie my wszyscy winni. Uchwaliliśmy bardzo pospiesznie ustawy, możnaby powiedzieć, że trochę przegalopowaliśmy, nie uwzględniając dalszych następstw tych ustaw, jakie za sobą pociągają; winną była po części i dawna komisya

budżetowa, która czasem dość lekko tę rzecz przedstawiała i oświadczała, że pokrycia się znajdują.

Winien i Wydział krajowy, moi Panowie, bo jeżeli Sejm uchwała wydatki, a nie uchwała pokrycia, obowiązany jest Wydział krajowy zwrócić na to uwagę, aby nie być w tém położeniu, w jakim się tu teraz znajdujemy. A zatem my wszyscy winni, dlatego ten zarzut nie może nikogo wyjątkowo dotyczyć.

Jeżeli to podniosłem, to tylko w celu zarządzenia, abyśmy nadal w podobnym nie znachodzili się położeniu.

Niedobory te oddziałują bardzo deprymująco na Wysoką Izbę, bo widzimy, że Wysoka Izba nie z takim zamięłowaniem oddaje się pracy, z jakim jej się zwykle oddawała. Te niedobory deprymująco muszą działać na kraj, dlatego chciałbym o ile możliwości wykazać Panom, że pomimo okrojów, jakie komisya poczyniła, należy się jeszcze dalsze porobić oszczędności, ażebyśmy mogli w ramach 34 centów budżet uchwalić.

Położenie kraju smutne, Panowie, nie będę tu wypiewywał litanii w tej mierze, bo jest to rzeczą dość dobrze wiadomą. Nie mogę jednak pominać i muszę dotknąć, że kraj potrzebuje pomocy i to szybkiej i raźnej; potrzeba radykalnej zmiany, radykalnych reform, bo fizyognomia kraju z każdym rokiem się zmienia i jeżeli tak dalej pójdzie, to mnie się zdaje, że tak bardzo miłe ten samorząd i autonomia nie będą, choć szanowny członek dawał pozawczoraj rady, jak się ma ona ukształcić, aby krajowi błogie to skutki przyniosło. Zmiany te radykalne dalej sięgać muszą.

Przedewszystkiém, wedle mego zdania, jest winną sama ustawa konstytucyjna Schmerlinga, która w samym zarodzie ubiła i ubezwładniła rozwój tej instytucji, ponieważ rozdrobniła siły i powiaty, tworząc małe Rady powiatowe: to jest powód, dla czego tam się wszystko nie rozwija jakby należało, nie zaś ten, które szan. członek zarzuca. Prawda, nie mogą wiele czynić, bo nie mają siły do pracy, a jako drobne nie mają dosyć funduszków, aby mogły działać skutecznie. Potrzeba szybkiej pomocy, która wtedy tylko może być osiągnięta, jeżeli jak najspieszniej wydatki na administracye autonomii, które kraj obciążają, niższone zostaną przez zmniejszenie Rad powiatowych i zaprowadzenie odpowiedniej reformy.

Nie tylko o te 3 ct. chodzi — porachujmy ile płacimy od czasu autonomii, to się okaże, że się nie zmniejszą, przeciwnie, prawie w dwójnasób

się powiększą, jeżeli ustrój autonomiczny pozostanie taki, jak dziś jest.

Co do wykreśleń to istotnie, jak powiedziałem na wstępie, komisya budżetowa porobiła wszelkie okrojenia, jakie poczynić było można. Jest okrojenie w rubryce szkół, w rubryce szpitali, gdzie już więcej okrojów przedsięwziąć nie można, jednakowoż nie porobiła tych okrojów i względem innych rubryk.

Zdaniem mojem, mogą jeszcze okrojenia nastąpić w budżecie drogowym (wesołość i śmiech). To nie do śmiechu, Panowie, bo przecież, jeżeli jest tak ważna sprawa, jaką jest sprawa budżetowa, to można zdanie swoje wypowiedzieć, a Wys. Izba może to zdanie przyjąć lub je odrzucić. Nie dlatego podnoszę budżet drogowy, że może nieraz mam z szan. p. referentem drogowym dysertacye i nie podnosiłbym go, gdybym nie uważał, że te okrojenia dla kraju z pożytkiem nie będą.

W budżet drogowy wstawiono sumę 200.000 złt. I ja jestem tego zdania, że drogi, ułatwiając komunikacyą, przyczyniają się do podniesienia dobrobytu, ale tam, gdzie się ma do czynienia z tak znacznym niedoborem, zdaje mi się, że kraj nie poniesie bynajmniej tak wielkiej klęski, jeżeliby drogi, któreby miały być skończone tego roku w listopadzie lub w grudniu a może i niekoniecznie, (bo i to się zdarza, że przedsiębiorcy niekoniecznie dotrzymują kontrakty a przez to i roboty w czas nie bywają dokonywane) jeżeliby te drogi były wykonane w maju, czerwcu i lipcu.

Nie mógłbym przypuścić, bo za nadto mam dobre wyobrażenie o gospodarce Wydziału krajowego, aby cała suma 200.000 złt. już była wyczerpana; część pewna jest użyta, ale jeszcze część dość znaczna powinna zostawać w kasie.

Co do tej pozycyi to będę stawał poprawkę przy specjalnej debacie, aby ta suma była zredukowana z 200.000 złt. do 150.000 złt. Suma 150.000 złt., zdaje mi się, będzie dostateczna; chociażby kilka kilometrów nie było wybudowanych, to kraj wielkiej w skutek tego klęski nie poniesie.

Następnie można pewne oszczędności zaprowadzić w dyspozycyjnych funduszach, które wynoszą 30.000 złt.; ze względu na to, że rok ten w połowie już upłynął, wniósłbym zmniejszenie o 10.000 złt., co również nie jest tak wielką sumą.

Nakoniec wedle sprawozdania wynosi na podstawie wyniku z r. 1878. jeden cent 69.436 złt. podatków, 37 ct. dodatków do podatków wynosiły 2,569.000 złt., niedobór 2,458.622 złt., okazuje się

więc zwyżka w sumie 111.378 złt. której także użyć można na obniżenie centów.

Uznaje, że komisya postąpiła prawidłowo, że woli pozostawić większą nadwyżkę, jak, ażeby znowu zabrakło, ale tu należy uwzględnić wyjątkowe położenie. Panowie! ja jestem tego zdania, że co się stało to się stało, naprawione już być nie może i zapłacić się musi, ale jeżelibyśmy mogli przecież tak budżet ukształtować, aby się zamykał w ramach 34 ct., to wielką krajowi wyświadczylibyśmy usługę.

Proszę Panów, te 3 ct to nie jest tak małe podwyższenie. Nie zapominajcie Panowie, że już jest kilka lat klęsk elementarnych i głodu. W tym roku nie tylko państwo, ale i kraj przychodzi w pomoc udzieleniem zapomogi głodowej. W jakimże stanowisku się okażemy, jeżeli jedną ręką dajemy głodnym, a drugą ręką odbieramy część na pokrycie niedoborów i to niekoniecznie na cele produktywne. Jeżeli już skuteczniej nie możemy działać, to nie odbierajmy im przynajmniej tej części, która może dla zaspokojenia głodu jest im potrzebna! Szanowny członek Wydziału krajowego na przedostatniem posiedzeniu rozwinął teorye wyrazami wybranymi, świetnie wypowiedzianymi, jak się ma ta autonomia ukształcać, aby dla kraju błogie skutki przynieść mogła. Dotknął liberum veto, przeskoczył datonomią, pomieszał ustawy zasadnicze z prawami Sejmu, ale jednego nie dotknął, że w rządach są różne instancye, a nad temi instancjami jeszcze jedna najwyższa osoba, gdzie w Wydziale krajowym nie ma już tej osoby, tylko tam się ta najwyższa władza zaczyna i kończy.

Wiem doskonale, że chociaż z pomiędzy nas wybieramy, ale na lat sześć i chociaż ten obowiązek ma być bardzo trudny, żmudny i twardy, jednakże jakoś to się znosi, bo od czasu autonomii bardzo mało dobrowolnie ten ciężar z siebie zrzuciło. Otóż moi Panowie, ta teorya nie zadowalnia właśnie tych, którzy podatek płacą. Ci wolą tę rzeczywistość, aby ciężary, które są przez nich składane, nie przeciążały ich siły.

Tego mają prawo żądać od swoich zastępców tu przysłanych, od zastępców z wyższej inteligencji, od zastępców, którzy, jeżeli dla kraju nic innego nie przyniosą, to powinni się starać, aby wyższe ciężary na kraj nałożone nie były.

Wiem bardzo dobrze, że spotkam na silną opozycją, bo komisya się na to zgodziła, a rubryka szczyli się wielkimi względami Wysokiej Izby, większymi jak inne, więc trudno, abym się z moim wnioskiem utrzymał. Jednakże robię to, co do mnie

należy, a resztę zostawiam światłej uwadze Wysokiej Izby. Zwróćę tylko na jedno uwagę, że chociaż to rzecz tak drobna, tycząca się 3 ct., ale to jest sprawa bardzo ważnej doniosłości dla kraju; tyle lat staraliśmy się o to, aby nie przekroczyć tych 34 centów, a raptem skoczmy o 3 ct. Czy myślicie Panowie, że na tém przestaniemy w 1881. roku? Wątpię, bo wtedy przyjdą większe ciężary, bo od pożyczek trzeba spłacać amortyzacją i większe procenta, więc tam podwyższenie podatków nastąpić musi. Kończąc zapowiadam poprawkę do rubryki X.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Jasinicki ma głos.

P. ks. Jasinicki. Autonomia krajowa jest welykym idealnym dobrom, poneże podaje sposobnist obywatelam sobi samomu dawaty prawo i ustanowlaty czerez swoich zastupnykiw osobennyi ustawy, dotyczne materyalnoho i ekonomicznoho bytu i dotyczy takoz administracyi krajowej. Odnakoż toje dobro idealnoje powynno maty na cily, aby dobro realne, dobrobyt meszkańciw kraju dorazno sia wzmahał, bo stawljaju takij stosunek mezy dobrom idealnym a realnym, jakij wydzu mezy titym a duszoju. Na szczo prydaś' sia rozrywaty syły ducha, koły tity bude szczo raz bilsze słabnuty i pered czasom umeraty. Dawnijsze howoryły: melior asiaus vivus, quam leo mortuus. Chotiaj by sia ktoś duchowo najbilsze rozwywał, a tity w nedostatku zostawało, to toje na nyszczo ne prydaś' sia. Jeslyby autonomia, rozszerajecza wydatki na potreby kraju, stosowała sia piśla miry ulipszenia dobrobytu kraju, jeslyby ona rozszerała zarjad i dijatelstwo swoje piśla tobo, jak meteryalnoje sostoianie kraju pobolszaje sia, jeslyby zatom autonomia osiahnała cil dobrobytu zahalnoho narodu, a ne buła tylko z korystew dla poodynokich w pewnych cilach, to tohda wsi ne tolko bułyby za autonomiew hromad stysnenow, jaku kraj nasz maje, ażeby nawet wzdychały za obszryjnijszoju autonomiu; ale poneże nyni jest smutne doświdczenie, szczo dijatelność' autonomiczna rozszeriaje sia, szczo w ślidstwie toho dodatki do podatkiw netylko na krajowyj budżet, ale na hromadzki i powitowyi uryady tak sia wzmahajut, szczo przewyższajut znacznie podatkiw derżawni, szczo pry pomnożeniu takich podatkiw kraj szczo raz bilsze ubożije, to ne dywno, szczo sut mnohi, osobenno iz menszych posidateliw bez riżnyci narodnocy i ispowidania, kotrych maju cześć' tutky zastupowaty, kotri sut nezadowoleni iz toj autonomii. Sut nawit' i takii, kotori jak

Izraelity, ktori wyszedszy z raboty jehypskoj, w nedostatku chliba wzdychaly za horszkamy miasnymy jehypskymy, wzdychajut za absolutyzmom bo za toho mały prynajmi chlib, a nyini majut swobodu, ale ne majut szczo istry i ne mohut rozszeriaty swoju hospodarsku dijatelnist'.

Takii mysly dajut meni powid pry generalnoj debati nad budzetom na rik 1880. na pidstawi sprawozdania komisiji budzetowoi pidnesty hdenekotoryi ujemnyi storony w hdenekotorych zasadnychy toczkach. Odnakoż ne zapoznaju pozytywnych i dobrych storon, ale, poneze jeśm bilsze otwartyj jak hreczynj, to ne budu pidnosyty tych dodatnych storon z hrecznosty, no ujemnyi storony dlatoho, bo jeśm otwartyj i chozczu, aby sia tii storony zmenszyły i aby w skutok toho rezultujuca buła bilsze pozytywna jak negatywna.

Koły preczytawjem rubryku perwshu, to jest „koszta reprezentacyi kraju, A. Sejm, B. Wydział krajowy,“ to powstało w meni czuwstwo miszane i jesly buwbym poeta, to spowodowaloby mene do napysania nawet elegii, bo persze buło lipsze, a teper ide do hyszoho. Odnakoż neutralizuje sia toje czuwstwo smutku i radosty tym, szczo pohladajuczy wydzu tut' cytry tak wysokii, szczo ne nadiju sia, aby buły szczo koły podwyższeni. Wydzu nawet możnist' hdenekotoryi nawet nyini zniżyty, a osobeanno w rubrykach 6, 7, 12 i 13 i nawet tiszu sia, szczo jak zwykłe w perszoj rubryci budzet bilsze predstavljaje, jak potomu sia wydaje, toż i w tim artykuli mohut buty jakis oszczadnosty. Obawlaju sia tylko, aby taja oszczadnist' ne upotrebyła sia na men-sze potrebnii cily, jak tutky buło wskazane.

Prychodžu do rubryki II.: „Koszta zarządu.“ Pozwolu sobi hdenekotoryi zriwnania użyty dla pojaśnienia peredmetu. Ja pojmuju toje hospodarstwo krajewe tak, jak hospodarstwo každoho posidatela welykoho abo małoho. Otže predstavljaju sobi dwoch susidiw, welykich posidateliw, z kotrych każdy ma je równu miru obszarow, ale oden jest bohatyj a druhyj bidnyj. Bohatyj, honetnyj pan, pryberaje mnoho sluh i platyt dobre i ne dohladaje, czy toczno spelniajut swoi obowiazky. Jeho bohactwa ne budut pobilszaty sia, ale i ne upadajut, bo win ne tylko dywyt sia na potreby ale i na wyhodu i kontent jest szczo jeho sluchy dobre sia majut. Ale jeho susid bidnyj, z takim samym obszarom inaksze postupaje. Pryjmaje ne tak welykoje czysło sluh, nakładaje bilszu praci i dohladaje lipsze i czerez oszczadnist' doprowadyt do toho, szczo

bude riwnyj tamtomu panu bohatomu. Win postupaje na pered, koły tamtoj vse stoit na odnoj toczni i jesly ne ubožije, to ne pobilszaje majetku. Ja dumaju sobi tak: Czechy sut bohatym krajem, to jest toj bohatyj hospodar, kotryj mnoho na taki wydatki, jak koszta zaryadu, wydaje, bo Czechy mohut mnoho platyty i bohato uryadnykiw do służby pryniaty i ne konieczne dohladaty ich w kancelaryi. Kraj nasz uważaju jak toho pana, kotryj może majet nawet bilsze obszaru, jak toj pan subsidnyj, ale ja wydzu, szczo toj pan, tj. nasz kraj, ne postupaje tak, jak toj prywatnyj hospodar postupowalby. Win protywno postupaje i dlatoho ne bohatije, ale zwolna vse do hyszoho stanu prychodyt i tak sam samowolno spowoduje sobi ruinu.

I tak w Wydili krajewym majemo za nadto bohato uryadnykiw. Tii uryadnyky sut postawleni wo wzhladi emolumentiw z uryadnykamy derżawnymy, tolko odnoj korysty ne majut, bo trudno aby na ministriw buły postawleni (głosy: I to być może). Ony majut za toje emolumenta i pożyczki, jakich uryadniki derżawnii ne majut.

Mynuly wże tii czasy, koły dawano uryadnykam derżawnym veniam studiorum i veniam aetatis, a pry Wydili krajewym jest mnoho takich protehowanych. Uryadnyk derżawnyj jest obowiazany szczo deń najmensze 7 hodyn praciowaty i to nadzorujut ich duze, bo czerez wikno naczalnyk zahladaje, czy prychodiat na czas pidruczyni, koły protywno uryadnyky Wydila krajewoho tolko 6 hodyn denno praciujut. Jeslyby tam tak skazano, jak toj hospodar skazał: praciujte 7 hodyn, bo ja bidnijszyj jak tamtoj hospodyn, kotryj każe tolko czerez 6 hodyn praciowaty, to wże 20 uryadnykiw mense potrebaby pry Widili krajewym. Po druhe, jest pewno, szczo tocznost' służby sprawlaje, szczo mnoho sia robyt małymy sylamy. Ale to jest riez dobre znana i ja sam znaju toje z preświdenia, szczo o 11 czasi trudno wsich paniw uryadnykiw zastaty na swoich mijsciach. W Wydili krajewym może stosujut sia ony tak jak w Sojmi, hde potreba do kompletu bilszosty? ale Sojmi to szczo innoho. W Wydili krajewym uryadnyk powynen buty o 9toj hodyni na swoim mijsciu i praciowaty. Otže toje absentowanie studenckie jest powodom, szczo mało jest roboty a bohato jest uryadnykiw. Potom prychodyt połudnewa pora. Uryadnyk skaże: jakže można sziszt' hodyn odnym tiahom praciowaty, czy to fizyczno czy duchowo? Nastupaje dla toho siesta — dolce far niente — albo czasom restauracya żołądkowa. Po toj restau-

racyi potrzeba pohoworyty i tak mało roblat i czekajut 3 czasu, aby sia rozyjty.

Otóż ja jeśm toho mninia, szczo to jest przyczyna, dla czoho z roku na rik pomnażajut sia uryadnyky w Wydili krajewym i z roku na rik pobilszajut sia wydatki ne na produkeyjne, ale na nepotribnyi cily. Wprawdi ne możemo nuni wykryślyty z tych rubryk należytośty płatnych uryadnykiw konceptowych, rachunkowych, kasowych, technicznych i t. d., piśla etatu uryadnykiw zaprowadzonych, ale dobre by sia stało, jeslyby na sam pered tych dyurnistiw oddaleno, kotri po 3 do 5 złt. poberajut, iz pewnych wzhladiw, a to podobno z patryotycznych, aby mały zaosmotrinie; tamtym uryadnykam kazaty praciowaty bilsze, a czerez toje oszczadzamo kilkanajciat tysiacy złt.

Takoż dalsze mnimaju, jakem tut slyśzał, szczo sut nekotri neusposobleni do praci. Szczo z tymy zrobyty? Skwieskowaty, a na mistce tych pryniaty molodych i sposobnych do praci i to takich, kotri w Hałyczyni skińczyły nauki, bo koły jest autonomia, to tych postawyty na uryadnykiw, kotri tut pokińczyły studia, czy to na wszeuczylszczy w Lwowi czy w Krakowi, czy szkołu himnazyalnu, czy realnu lub politechniczsku. W Lwowi taka wełyka politechnika, szczo zriwnałbym ju z bramow mista Megary, kotre mało wełyku bramu a mało žyteliw, tak i tutky mało jest uczenykiw, prawi tylko, szczo profesoriw. Jakby tii studenty mały tut zaosmotrinie, jakby ne prychođyły do Wydila krajewoho ludy z riżnych storon zahranycznych, (choťajby nawet buły rodakamy), to bułoby szczo innoho i bilsze tysnułoby sia na politechniku. I to jest przyczyna, dlaczoho politechnika jest tak mało uczaszczana, bo politechniki ne majut po skincezeniu studiyw mistcia w tych uryadach autonomicznych, a i w derżawnych ne bohato ich potrebujut.

Jeśm toho mninia, szczo czerez toje duże poprawyłyby sia stan finansowyj i moralnyj pidnisby sia, jeslyby w tym duchu dotyczna rubryka 3. koszta zariadów, buła zmenszena. Jeszcze tolko dodam, szczo mnymaju, szczo prychođyt to na system bachowskij w Wydili. Win chotiw urjadnykamy pidnesty finansowyj stan i Austryju spasty, a hde ju zaprowadyło, to dobre znajemo. Jeśm mninia, szczo jesly tak pijdemo dalsze i szczo roku, jak wże od trych lit wyđžu, budemo wse pobilszaty czysto urjadnykiw, dijstno pryjdemo do toho, hde Austrya zasła systemom Bacha. Tylko szczo do rubryki druhoj.

W rubryci tretroj pidnisłbym, szczo myłoser-

die nadmirnoje jest wże słabist'. Tylko oden Boh jest bezkoneczno myłosernej, a jesly czolowik przewyższaje miru myłoserdia, to jest uże słabist'. Nekotri mnimajut, szczo kraj jest obowiazanyj wsich ubohych chorych zaosmotrowaty. Jakby to dosłowno sia wziało, to kraj musilby w koźdim seli, w koźdim mistoczku nie innoho, jak szpitali budowaty i tohda ani czuwstwo familii, kotra sożalinie okazuje neszczaslywym bidnym, ani czuwstwo zahalne ludu ne wzmohłoby sia, bo koźdyj by skazał: „idy de szpytala, a distanesz wsio tam.“ Zaosmotrinie dawaty, krasno jest i toho nahoroda w carstwi nebesnym czekaje, kto chorocho posilaje, to značyt — zaosmotrinie i pomoc dawaje. — Ale z druhoj storny jest to za wełyka starannist' kraju, szczo tak nad stan buduje szpytali, a pożytku z toho właslywo ne ma i bilsze stawlaje sia dla denekotorych interesowanych, jak dla dobra kraju. Jesly woźnem na prymir szpytal kulparkowskyj, to toj po wybudowan'u wże w druhoj roci potrebowal poprawok za kilkanajciat tysiacy. Ja zapozwałbym wsich inżynieriw do sudu, kotri po kilka tysiacy braly, a tak źle porobyły, że nawet wychodky tra buło poprawlaly. Ne dywowal bym sia, aby to buło za staroho systemu, hde jakijś budownyczyj mih zabuty wystawyty schody, bo jaka płacia taka pracia, win mih dostaty za takij plan 10 złt. Ale szczoż skazaty o tych sławnych inżynierach, kotri tam budowaly i na taki wydatek kraj wystawyły. Kažut lude, w szczo ja wiruju daju, szczo tam jest ne duże mudryj matoryal i pidnosiat, szczo toj szpytal potrebujušczy najbilsze wodyj na mistciu bezwodnym jest posta wlenyj, a protoje ze wsim jest chybleno, bo jakim sposobom dostałby tam wodu? chyba studniu arteryjsku wertyty! a bez wody ne ulečyt sia zumazszedszych, bo choťaj ne rozumiju sia na medycyni, ale znaju tylko, szczo wodoju takich neszczaslywych zumazszedszych liczyt sia. Ja mnymaju, szczo można oszczadyty w toj sposób: 1) ne budowaty kosztownych szpytaliw, no mensze kosztowni a bilsze praktyczni; 2) aby administracyu uproštyt, bo jest duże wełyka administracya; po 3) aby obneżyty czysto ližok; takoż wydatky na liczenie sut za wysokie, a prawdu skazawszy u nas żywnist jest o 25% tańsza, jak w innych mistach hołownych w Austryi, to i o 25% powynny buty menszyi koszta liczenia odnoho słaboho, jak w innych krajach.

Prychođžu do rubryki VII. Koły jako predeceza był postawlenyj budžet toj rubryki na wydatki szkolnyj piśla prodošczetu Rady szkolnoj i

Wydila krajewoho, to tiszyljem sia duze, ze komisyja budzetowa tak okroiwała tyi wydatki, ale ne dlatoho tiszyljem sia, ze okroiwała, tylko sudyłem ze jesly sia wydatki pry budzeti szkolnom umenszajut to i pry produkcyjnych cilach w drubrych rubrykach budut sia wydatki ohraniczaly. Ate zaweljem sia. Protywno komisya chceze tym bidnym obnezyty wydatki na switlo, bo selskim ditiam ne potreba toho, nechaj bidujut pry roli — a tu zaczyaly dla wyhody wydatky pobilszaty. Dumaju, ze w rubrykach: „Zasylki nakowe i publicznego wychowania“ sut' hdekotoryi pozycyi, kotoryi mohut rozweselaty moznym paniw i dajut wyzszyi obrazowanie, a kotoryi zadnoho pozytku ne prynosiat prostoludynam. Myslu tu o teatrach i zawedenjach muzykalnych. Musyte meni Panowe przyznaty, szczo jesly my wydatki na szkoły obnezyly, to na teatra powynnyśmo o polowynu obnezyty. Wysoko ociniaju dramatycznu sztuku i przyznaju, ze jest szkołoju moralnosty dla starszych, tylko aby dijestno byla takoju szkołoju. Znajuj, szczo y sztuka sia tam rozwywaje, ale szczoż? kto jest bidnyj, toj musyt sobi widkazaty toj przyjemnosty. Dumaljem pry poz. 46 — 49 na teatra — hde przyznaczone 32.000 złt. na polskij, a 3.000 złt. na ruskij teatr, ze zmenszyt sia odna pozycya a pobilszyt sia druha, bo jesly stosunek wydatkiw polskoho teatra do ruskoho jest jak 11 do 1, to skromnoje malbym zelanje, aby prynajmniej byl stosunek takij jak 5 do 1. Jeslyby na oba teatra wo Lwowi i Krakowi preznaczone 20.000 złt., to bylyby zysku 12.000 złt. i moznaby z tych 12.000 złt. prynajmniej 1 000 złt. na ruskij teatr przyznaczyty, z ktoroho majut takze i selane pozytok, a szczo bylyby z udowolstwem dla wsich. A ktoze chceze maty muzyku, naj sobi ju zaplatyt i bude tanciwaty i skakaty (wesołosc). Jeszcze jedno skazano, t. j., ze narodny instytucyi treba wspyraty. To prawda. Znajuj kilko w Czechach pobyratuj narodny instytucyi, bo ony majut z czoho daty, a my ne majemo y nam trudno tylko dawaty i tak sobi dumaju: nechaj dyrektor teatru podwyzszyt cinu wstupu o 5% na kazdym bileti, kto daje guldena, toj moze daty guldena i piat krejcariw i ne bude narikania, szczo panowe majut muzyku, a my bidny chliboroby musymo im tuju platyty. Jest jeszcze oden wydatok w pozycyi 88, kotory bym luksusowym uwazal, a to jest pozyci 88.

Skazalbym tak: na szczo w studniu wodu laty. Czleny Rady szkolnoj powynny poświaszczetysia dla dobra kraju i dumaju, ze pry stosowno

welykoj remuneracyi za mały dajut nam prysluchy, bo pry wczerasznoj debati pokazalo sie, ze ne sut' w sostojanju rozpoznyty, kilko w szkołach serednych mozna reform zaprowadyty i iz na to potreba bylo towarzystwa politechnicznego, kotore chotilo reformy zaprowadyty w hymnazyi, do czoho ne maje usposoblenia.

Prychodzu teper do rubryki 10. Tu istynno jeśm w kolizyi. Jest to rubryka na produkcyjny cily. W zasadi jeśm, aby dawaty na cily produkcyjny, odnak ne ma prawyla bez izjatja. Ja ponymaju produkeyu, odnak ne sohlaszaju sia na hiper produkeyu. Nam potreba najbilsze dorohi odnak ne jest tu potrzebna sorozmirnosć. U nas stawyt sia mnoho doroh krajewych, dorohy hromadzki i powitowyi sut' najhirszyi. Otóz to jest tak, jak by ja sobi kupył krasnyj piaszcz, a ne mal kauftana, aby w czim chodoty. Nam potreba otze na sampered pidnesty dorohy hromadzki i chotiaj by dawalosia 10% dodatku do podatku, to bylyby czystym zyskom dla nych. I ktoz korzystaje z doroh krajewych, chyba jakij industryjnyj, abo ktoś blysko nych żyjuczyj. Ja znajuj, ze moi hirniaki w Turczyńskom powiti na widyly dorohy krajewoj, a dorohy powitowyi i hromadzki sut' tam duze zlyi i trebaby tomu konieczno zapobihezy. Odnu dorohu zaczyaly budowaty t. j., dorohu w Łomny, koło Dnistryka Wołowackoho, hde dano tilko kaminia, szczo musim je perety na prostu dorohu, bo bylby sobi nohy polamał. Dorohu tu wze zanechano. Ze wzhladu otze na wylykij nedostatok w kraju chotilbym, aby zasystowano wydatky na budownu i rekonstrukcyu doroh i abyśmo wzialy krakiwskim torom t. j. na polowynu, misto 200.000 złt. polozyty 100.000 złt. w budzeti na dorohu, a hde wylykij dla kraju pozytok, dla kraju kotoryj nedostatkom i udaramy stychyjnymi jest tak do ubozestwa doprowadzen, szczo ne maje na wesni czym zasijaty pola i szczo prawytelstwo musilo przyty w pomoc sumoju 500.000 złt., aby narid od holodowej smerty ochoronyty. Ale wełykij jest wopros, czy zerno tak sia urodyl, ze lude budyt w sostojanju dalsze sie utrymywaty. Potreba ich po malu pidnosyty nim dojdut do toho, aby mohly zwernuty tych 500.000 złt. Na to treba kilka lit, a najlipsze bude, aby bilszu polowynu im darowaty. Prypustim, ze toho roku budut seredny, abo bilsze jak seredny žnywa, to chotiaj by vse sobrane poprodaly, aby poplatyly dolhy, to przyjde znou prednowok na wesnu i treba bude nowych 500.000 złt. za pozyczaty. Z toho wzhladu wydzuj, ze jak jeśm za produkcyj-

nyimi cilamy, jak uważaju ważność' doroh, tak jeśm za tym, że budowę doroh treba teper zasy-stowaty. Treba budowę tych doroh zaczynaty z dołyny t. j. poprawyty dorohy hromadzki i po-witowyy z tym zastereženiem, aby ne nakładaty myta i aby ne pobyraty kopytkowe po mistach, a potom budowaty dorohy krajewyy.

Zważywszy wse toje, pychodžu do toho re-zultatu, że tut sut' cyfry za nadto wysoko posta-włenyi w budżeti na 1880 rik, zo wzhladu na krajne ubožestwo kraju. Dumaju, że jest to nawet ne polityczne postupowanie, na wopros czym by pokryty 2,700.000 potreb krajewych dawaty lako-nicznu widpowid' — czerez dodatky do podatkiw! O! z toju lakonicznoju widpowideju nikoly bym sia ne sohłasyl. Dobre tak skazaty, ale tiakžo zdi-łaty. Wysokie prawytelstwo uže precisz uwzhladny-ło ubohyj stan kraju i rozthropno postupyło, że zny-żyło na indemnizacyu po 3 centy t. j. ze 48 na 45. centów od guldena. A szczoż komisya budżeto-wa predkłada? a szczo jeszcze hirszocho predłożył Wydił krajewyj? Wydił krajewyj chotil podwyż-szyty dodatky do podatkiw na 39 ct., nawet ne znaju, jakim czołom na toj rik mih toje wnosyty. Kom-i-sya budżetowa troszka łaskawsze postupyła, bo pidnesła dodatky do podatkiw tylko na 37 ct.

Ja dałbym do toho prymir takij: Odnoho uczenyka skazaly w szkoli na karu kijiw ale pro-fesor uzriwszy, szczo uczenyk toho ne wytrymaje, darował mu try kiji. Domywuj uczytel dowidaw-szy sia, szczo jemu profesor darował, skazał: w szkoli tobi darowały try kiji ale ja tobi ich dodam. To znaczyt, odnoju rukoju wziaty a dru-hoju daty.

Koły uže wysoke prawytelstwo zmenszyło 3 centy, to my ne powynny o 3 centy dokładaty, tylko powynnyśmo prynajmij zostawyty tak, jak buło, t. j. 34; bo znajemo, szczo chłop nasz jest konserwatywnym i chce, aby buło tak, jak bu-wało, jak to czasto było motto ruskoho posła Kowbasiuka.

Jesly prawytelstwo o 3 centy zmenszyło, a my chcemo o 3 centy podwyższyty dodatky do podatkiw, to podwyższenie takie tylko ohirszaje i ne dywjuj sie, szczo rady powitowyy wzywajut do oszczadnocy, a hdekotoryi hromady kryczat, aby ne pidnosyty podatkiw.

Czy dumajete Panowe, że ony kryczat tylko o podatki państwowyj? Wsił proszenia wnesenyi do Sojmu, aby ne podwyższaty podatkiw, sut' zarazom proszenia, aby ne podwyższaty dodatkiw do po-

datkiw, bo kij wid swoho bołyt bilsze, jak wid czużoho.

Pocztennoje koło polskie w Widny z druhy-my autonomistamy było toho zdania, szczo czerez rozszyrenie autonomii i prydiłenie hdekotorych administracyi do kraju, bude oszczadnist' w budže-ti państwowom. Ja bym sia sumniwał, bo pry-pustim, żeby sia wydatki w budżeti derżawnym zmenszyły o 2 abo 3 centy — to na tyi samyy potreby, jesly tak dalsze bułe gospodarowatysia, jak sia teper praktykuje, pobilszat sia o 5 — 6 proc. dodatki do podatkiw i wtohdy pryszlybyśmo z doszczu pid rynwu.

Predstawywszy otže tak moje mninje, z ko-torym maju umirenje, że mnoho posliw sia sohła-szajut i że menszyi posidateli sohłaszajut sia so-werszenno dumaju, szczo byłoby najkorystnijszym dla kraju, aby ne 37, jak nam przedstawłeno ko-misyjow, tylko 34 jak dawniejsze buło zistalo na toj rik i na rik 1881. dodatku do podatkiw na potreby kraju. Jakym sposobom majut sia wydatki okrojity, nechaj mudryi hołowy Sojmu dadut radu. Ne budu pry specyaloj dyskusyi zabyraty hołosu pry pojedynczych rubrykach, pry kotorych možna-by jeszcze mnoho okroity a to z powodu, że mo-yh przyjateliiw politycznych i ruskich posliw za mało, a jeslybym postawyl pry kotoryj rubryci wnesok, ne byłby może popertyj i pozistalbym sam jak na łedi. Ale jesly kto bud' podnese w jakij bud' rubryci uzasadnenoje wnesenje obnyżenia tut w budżeti predłożenych pozycyj. budu ja i moi towarzyszy za tym hołosowaty (brawo).

JE. hr. Marszałek. P. Raciborski ma głos.

P. Raciborski. Ośmielam się zabrać głos w sprawie — w której przemawiać będą więcej odemnie powołani — aby dać wyraz opinii moich wyborców, o której mnie powiadomiły bar-dzo poważne głosy z pośród nich. Nie, jakobym sie przeto powoływał na tradycyą dawnych nie-gdyś informacyj sejmikowych, ta tradycya bowiem pozbawiała posłów samodzielności, ale z przyczyny, że moje przekonanie zgadza się z tą opinią wy-borców, na którą się powołałem.

Stoimy w obec olbrzymiego deficytu. Nie chcę się rozwodzić nad ogólnie znanemi przyczy-nami tego faktu, jak n. p. nad ustawą szpitalną, nakazującą przyjmowanie wszystkich chorych, któ-rój to ustawy nadużyto przez nie sumienne i lek-komyślnie wydawane świadectwa ubóstwa; nie chcę się rozwodzić nad ustawą szkolną, którą może zbýt

gorliwie wykonuje Rada szkolna, nie oglądając się na stan finansów krajowych, ani na brak odpowiednio wykształconych nauczycieli dla szkół ludowych.

Nie będę wchodził w rozbiór poszczególnych rubryk, aby się zastanawiać, o ile Wydział krajowy pilniejszym dozоровaniem pojedynczych organów mógł być wpłynąć na umniejszenie odczońnych wydatków; nie poruszę na razie kwestyi, czy rachunki, które przedkładała dyrekcya zakładu kulturalnego, Wydział krajowy naleźycie trutowała, bo wszystko to będzie naleźalo do rozprawy szczegółowej.

Chcę tylko podnieść rzeczy, naleźące ściśle do ogólnej dyskusyi i sięgnąć ku źródlom deficytu; chcę mówić o zachowaniu się Wydziału w latach 1877 i 1878.

W r. 1877. uchwalił Sejm, jak wiadomo, podwyższenie kwoty, przeznaczonej na budowę gmachu sejmowego.

Wtedy jeszcze było przeznaczonych na ten cel 867.000 złt. W r. 1878. przedłożył Wydział krajowy plany i kosztorys obliczony na 964.000 złt., a oprócz tego na administracyą 50.000 złt. Wszystko to Sejm uchwalił rzeczywiscie, jednakże znajduje, że było rzeczą Wydziału krajowego. złożonego z ludzi wytrawnych, zasiadających w tymże Wydziale od lat kilkunastu, zwrócić uwagę Sejmowi, że tą uchwałą pozbawia się kasę krajową dotacyi, jak to podobno już wtedy miał podnosić poseł Chrzanowski.

(P. Chrzanowski. Inaczęj to rozumiałem). Wydział krajowy pominął to zupełnie, zdaje się, aby nie uszczuplić funduszu na budowę gmachu sejmowego, który to gmach był najukochańszem dzieckiem Wydziału krajowego. W r. 1869. przeznaczono sumę pół miliona na budowę gmachu sejmowego — była to cyfra rozsądna, kapitał, odpowiadający czynszom płaconym za pomieszczenie Wydziału i Sejmu.

Od tego czasu Wydział krajowy w projektach swoich dąży do wyśrubowania tęg kwoty na budowę gmachu sejmowego coraz wyźej. Widocznie jest to to benjaminek Wydziału krajowego.

Nie waham się nazwać go tēm mianem biblijnym, oznaczającem syna boleści, bo wszyscy odczuwamy boleści przyjsia na świat tego gmachu. Bolesne jest bowiem nie tylko płacenie przeszłt miliona złotych, ale bolesną jest już sama dyskusya nad tą całą sprawą, a najboleśniejszym jest fakt, że dyficyt, którego nie mamy czem pokryć, zachwiała zaufaniem, jakie pokładał w Wy-

dziale Sejm i opinia kraju. Wydział nie wahał się zwiększać kwotę, przeznaczoną na budowę gmachu sejmowego, procentami od części pieniędzy, których ściśle wzięwszy nie było, ponieważ postanowienia sejmowe pierwotną sumę już uszczupliły.

Przechodzę do r. 1877, w którym Sejm uchwalił rozmaite bardzo znaczne wydatki, a jednak Wydział nie ostrzegał go o coraz to gorszym stanie finansów krajowych. Do 51. tysięcy dyficytu z r. 1876. przybyło 199 tysięcy deficytu z r. 1877, od końca zaś tego to roku minęło już było przeszło 8. miesiący, mimo to zamknięcia rachunkowe nie były jeszcze przedłożone. Mogli z tęg przyczyny nie wiedzieć o stanie finansów posłowie, ale ogólny rezultat, zdaje mi się, powinien był być znany członkom Wydziału krajowego tak wytrawnym, od kilkunastu lat w nim zasiadającym i nawet nie wątpię, że był im znany. Rok 1878. był już od 8. miesiący zaczęty — ponieważ Sejm we wrześniu zaczął obradować — a zatęm deficyt, przypadający na ten rok, a wynoszący 338 000 złt., już mógł się dać czuć Wydziałowi krajowemu złożonemu, jak powiedziałem, z ludzi tak rutynowanych. Wydział mógł był wiedzieć, że i w tym roku, z którego już 8. miesiący upłynęło, nie idzie ku dobremu, ale ku złemu i powinien był zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na deficyt, chociaż ten nie był jeszcze w cyfry ujęty.

Tego jednak Wydział nie uczynił — a bardzo być może, że gdyby był uczynił, Sejm, w ówczas tak hojny, byłby się stał oględniejszym tēbardziej, że w ogóle wszystkie wydatki w r. 1878. były uchwalone małą większością głosów. Przy odpowiednem więc, skuteczném ostrzeżeniu Izby ze strony Wydziału krajowego, ta mała większość byłaby się stała mniejszością.

Widzimy przecięż, jak Sejm dziś jest oszczędny. Otóż powiadomiony o tak znacznym deficycie, jaki już był w r. 1878, byłby się o dwa lata wcześniej chwycił tych środków zaradczych, których się chwytą teraz i tylko w skutek tego, że nie był ostrzeżony, był tak hojny w swych uchwałach. Następstwem tego wszystkiego było coraz to większe brnięcie w długi i od tego to czasu wdrożyła się gospodarka, którą Niemcy charakteryzują ironicznym i boleśnie nas dotykającym kalamburem zwąc ją: „Polnische Wechsel-Wirtschaft“ — t. j. polski płodozmian, albo polskie gospodarowanie wexlami, co ma oznaczać płacenie długów wexlowych pieniędzmi, brany mi na

inne wexle i t. d., w ogóle operowanie pieniędzmi nie swoimi.

Owóż kończę prośbą do Wydziału krajowego, aby raczył w przyszłości, chociażby rachunki dla jakichś drobnych niedokładności nie mogły być zamknięte, — wskazywać Sejmowi jakie będą mniej więcej przyszłych zamknięć wyniki; aby raczył ostrzegać Sejm o grożącym niedoborze; aby raczył Sejmowi udzielać pod tym względem informacji dokładnych, bo oczywiście ogromnych plików aktów i zestawień cyfrowych, w ostatniej chwili tutaj rozdawanych (a dodam, że wówczas w r. 1878. i to nawet miejsca nie miało) nie można nazwać informacją dokładną — i nie wątpię, że w prośbie tej zostaną poparty nie tylko opinią moich wyborców, ale także i przekonaniem znacznej części mych kolegów z ławy poselskiej (brawa).

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Krótco tylko mówić będę, bo nie chciałbym zabierać wiele czasu, który Wys. Izbie dla spraw, które przyjdą później, potrzebnym będzie. I byłbym wcale nie zabierał głosu, gdyby mnie nie było przestraszyło przemówienie komisarza rządowego, że może być, że Sejm nie co roku będzie zwoływany na obrady. Nie dawno jeszcze zasiadam w Sejmie i być może, że źle zrozumiałem, ale zdawało mi się, że Sejm powinien być co roku zwoływany i co roku budżet uchwalać powinien.

Otóż ja jestem za tém, żeby Wysoka Izba uchwaliła to samo, co uchwalił Sejm niższoaustriacki, aby Sejm był corocznie zwoływany. Nim to nastąpi, pragnąłbym, aby, jeżeli Sejm którego roku nie będzie zwołany, Wydział krajowy tylko ściśle potrzebne wydatki robił, t. j. takie, które są nieuchronnie, jak n. p. na szkoły, na drogi, na zapłatę urzędników i t. p. Ale gdzie tylko jednoroczne są wydatki na zapomogi, pomoce, i t. p., aby tych wydatków Wydział krajowy bez zebrania się Sejmu nie robił, bo w takim razie gdy po 7. lub 8. miesiącach przychodzimy, to jesteśmy tak zaangażowani, że nie w budżecie zrobić nie możemy.

Powtóre ośmielam się przedstawić wniosek, aby te wnioski, które były przeczytane przez p. referenta, z których na pierwszy się zgadzam, nie były teraz a szczególnie drugi, który opiewa, że na pokrycie niedoboru mają być uchwalone dodatki

w kwocie 37 centów, do głosowania podane, aż po uchwaleniu wszystkich pozycyij budżetu.

JE. hr. Marszałek. Zechce szanowny mowca przypomnieć sobie, że nigdy nie było takiej praktyki, aby ustawa była wotowana przed uchwaleniem budżetu.

P. Krukowiecki. Co do niektórych pozycyij będę zabierał głos przy specjalnej dyskusyi.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Nie zabieram głosu dla obrony budżetu. Zarzuty, podniesione tu ze strony p. Wolańskiego i ks. Jasinickiego, odeprze sprawozdawca komisyi.

P. Wolański proponuje nam oszczędność: 50.000 złt. przy drogach wśród roku, gdzie już nie można ani wstrzymać rozpoczętej budowy, ani zrywać zawartych już kontraktów, a 10.000 w funduszu dyspozycyjnym, razem zatem 60.000 złt. i chce tém zażegnać podwyższenie dodatku o 3 ct., które przyniosą 210 000 złt.

P. Jasinicki w rubryce 1., 2., 3. szuka oszczędności.

Wszystko to było w komisyi budżetowej badane i ocenione; życzenia takie nie mogą być uwzględnione.

Także w obec przemówienia p. Raciborskiego nie zabieram głosu; p. Raciborski wniósł do dyskusyi budżetowej sprawę, która należy do dyskusyi w sprawie pokrycia niedoborów. Wtedy będzie na czasie badać przyczyny tych niedoborów.

Ale żądałem głosu z innego powodu. Ks. Jasinicki wyraził się o przedłożeniu preliminarzy w taki sposób, w jaki, mojem zdaniem, w parlamencie nie można się wyrażać. Ks. Jasinickiego w drodze prywatnej nie można uważać odpowiedzialnym z powodu takiego powiedzenia, w dodatku Wysoka Izba przyjęła to powiedzenie milcząco. Prosiłbym zatem JE. hr. Marszałka, aby takie wyrażenie się skarcił.

JE. hr. Marszałek. P. Jasinicki przemawiał językiem, którym nie władam tak, abym mógł ocenić doniosłość pewnych słów. Gdyby szanowny poseł był przemawiał językiem, którego jestem panem, nie byłbym czekał na decyzją pod

tym względem. Zważywszy, że nie jestem pewnym siebie w ocenianiu doniosłości wyrazów, zastrzegam sobie postanowienie pod tym względem do przeczytania stenograficznych protokołów (brawo).

P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. P. Raciborski przedstawił nam w bardzo jaskrawych kolorach przyczyny nowego deficytu. Nie pierwszy raz już w tej Izbie szukają złego tylko w tém, że się gmach sejmowy buduje. A często bardzo się zdarza, że posłowie przemawiający w tym przedmiocie, przytaczają okoliczności, które się nie tak mają, jak istotnie je przytaczają, tylko zupełnie inaczej. Otóż pozwolił W. Sejm, abym w tej sprawie nieco się cofnął. Sprawa budowy gmachu sejmowego była podniesiona w roku 1867. czy 1868. Wydział krajowy przedłożył odnośne projekta i w ten czas był plan budować ten gmach koło Ossolińskich biblioteki w rogu od ulicy Szerokiej i Ossolińskich. Wtenczas przemawiałem, że budowa gmachu jest nie na czasie, że mamy bardzo wiele innych rzeczy do załatwienia, jako to: wyposażenie naszych szkół, szpitali i t. p. wydatków naglących.

Otóż wówczas odroczonej została kwestya budowy gmachu. Wszelako, gdy rozmiary zatrudnienia Wydziału krajowego przebrały większy zakres, niepodobna było, aby Wydział krajowy był tej kwestyi na nowo nie przedłożył W. Izbie.

Przyszło już było do tego, żeśmy się mieścili w trzech różnych domach, a Sejm w czwartym. To wpływało niekorzystnie na czynności Wydziału krajowego a Wys. Sejm był bardzo źle umieszczony (Głosy: i jest) i jest, a wydatki na to umieszczenie przybierały znaczne rozmiary. Nie dziwić się więc, że w Wydziale krajowym na nowo powstała myśl, odroczonej przez Wysoki Sejm. Przedłożył on tę kwestyą Wysokiej Izbie a Wysoka Izba bardzo dokładnie i szczegółowo weszła w tę kwestyą i orzekła w roku 1874., że ma być zbudowany gmach dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego. Następnie Wydział krajowy przedłożył Wysokiej Izbie w jaki sposób ta rzecz ma być przeprowadzona, a Izba znowu przez swoje komisye jak najdokładniej zbadała tę rzecz i powiedziała, jak się ma dalej w tej kwestyi postępować. Wydział krajowy trzymał się zawsze jak najściślej tego, co Wysoka Izba pod tym względem postanowiła. Gdy przyszło do finansowania tej sprawy, Wydział krajowy przedłożył inny projekt niż ten, który potem uchwalony został. Mylnie twierdził p. Raciborski, że pierwotnie

postanowiono 500.000 złt. na tę budowę. Żadnego nie było postanowienia pod tym względem. Powiedziano wprawdzie, że nie powinno się przekroczyć 500.000 złt. ale ostatecznej decyzji nie było. Wszak Wysoka Izba przekonawszy się, że za taką cenę takiego gmachu wystawić nie podobna, przeznaczyli sumę 1,014.000 złt. na tę budowę. Tego jednakże Wydział krajowy nie proponował, aby reszty kasowe, jako kapitał do budowy wzięte były. Jeżeli się kto o tém chce przekonać, może przejść wszystkie przedłożenia Wydziału krajowego i przekona się, że zupełnie inne wnioski stawiał. Dopiero p. Kowalski, który jest nieobecny, gdy dyskusya była się nieco powikłała, i niewiedziano jak sobie poradzić, aby przyjść do pokrycia kosztów do wybudowy tego gmachu potrzebnych, przedstawił wniosek, aby użyć reszt kasowych, jakie z końcem roku 1875 się okazały.

Wtenczas nikt nie wiedział, ile te reszty kasowe wynoszą. Dopiero po zamknięciu rachunków z roku 1875. pokazało się, że te reszty kasowe wynoszą 867.000 złt. i wtenczas Wysoka Izba orzekła, że fundusz budowy mają stanowić te reszty kasowe z procentami, jakie z lokacyi wypadną, dalej dochody z realności, które Wydział krajowy imieniem funduszu krajowego nabył, jakoteż suma, która została z przemiany gruntów i powiedział: „To ma być fundusz budowy gmachu sejmowego.“ A więc Wydział krajowy tego nie proponował, tylko na wniosek posła Kowalskiego, ta uchwała przyszła do skutku.

Mylnie twierdził p. Raciborski, że ta suma 867.000 złt. była podwyższona na 960.000 złt. Kwestya kwoty 867.000 złt. jest odrębną od kwoty 960.000 złt. Bo kiedy Wydział krajowy w skutek polecenia Izby, aby budowa była w stylu poważnym wybudowana, aby była trwała, aby była wygodna, ale aby z drugiej strony tylko to zawierała czego potrzeba wymaga, przedłożył Wysokiej Izbie plan i kosztorys takiego budynku, okazało się, że suma 960.000 złt. na budowę, jako też i suma 50.000 na administracyą, jest koniecznie potrzebną.

Otóż Wysoka Izba, po jak najskrupulatniejszym strutygowaniu tej kwestyi przez komisyą, administracyjną, orzekła: wolno Wydziałowi krajowemu budować za sumę 960.000 złt. i 50.000 złt. na administracyą budowy, to wszelako nie stanowiło podwyższenia pierwotnej sumy, ponieważ tamta suma stanowiła tylko fundusz żelazny, o którym powiedziano, że wynosi 867.000 złt. i że

się ma pomnażać z procentu i innych przyływów. Rozumie się samo przez się, że jeżeli coś kosztuje 960.000 złt. nie może być pokryte sumą 867.000 złt., chociażby z procentami. Do tego przychodzi, że Wysoka Izba przez dwa lata kazała niedobór pokryć z sumy 867.000 złt., a w skutek tego suma ta znacznie się zmniejszyła. Stąd powstała konieczność, aby to, co braknie do 1,014.000 złt. a nie znajdzie w owym pierwotnym funduszu żelaznym pokrycia z innych źródeł pokryte zostało. Przytoczyłem to, aby dać historyczny przebieg całej tej sprawy. Jak temu zaradzić, to będzie przedmiotem ogólnego planu finansowego, a który przedłożył Wydział krajowy i który stanowić będzie osobny przedmiot dyskusji Wysokiego Sejmu. Powiedzianno tu, że budowa ta jest ulubione dziecko Wydziału krajowego. Może się to także do mojej osoby stosuje, bo jestem referentem tej sprawy. Muszę tu więc oświadczyć, że Wydział krajowy nie ma w tym sensie ulubionego dziecka, aby jednej sprawie dawał przed drugą pierwszeństwo. Ale mnie się zdaje, że nikt nie może wziąć za złe, jeżeli Wydział krajowy sprawy sobie poruczone wypełnia tak, jak tego Sejm wymaga, jeżeli je wypełnia sumiennie z całym poświęceniem.

Jeżeli p. Raciborski rozumie to tak, że budowa gmachu sejmowego jest ulubionem dzieckiem¹¹ Wydziału krajowego, tj., że Wydział krajowy stara się z funduszami, jakie mu wyznaczone zostały, wystarczyć, pomimo największych trudności, że Wydział krajowy stara się, aby wszystko tak było, jak Sejm żąda, aby budynek był poważny, trwały, dogodny i wystarczający; jeżeli p. Raciborski myśli, że Wydział krajowy a specjalnie ja, jako referent, całe swoje siły i starania zwraca do tego, aby wypełniać należycie swoje obowiązki, to z całą chęcią przyjmuję osobiście ten zarzut, że budowa jest istotnie ulubionem dzieckiem Wydziału krajowego. Jeżeli zaś p. Raciborski chce powiedzieć, że w innych sprawach Wydział krajowy jest mniej sumienny, mniej staranny, to muszę ten zarzut stanowczo odeprzeć. Każdy z nas stara się wypełniać swoje obowiązki, co sił starczy.

Co się zaś mnie tyczy, to przez długi szereg lat, przez które sprawie ojczyściej służę, nigdy nie dawałem pierwszeństwa jednemu zatrudnieniu przed drugim.

Na tém kończę, a co się tyczy wyjaśnienia stanu finansowego, to będzie to przedmiotem osobnej dyskusji. Muszę jeszcze jedną rzecz powiedzieć. Nie gmach sejmowy zrobił deficyt. Pierw-

mieliśmy 867.000 złt. w banknotach, a teraz mamy 867.000 złt. w gmachu. Tu nie ma straconego. Tu Sejm wydatku nieprodukcyjnego, niepowrotnego nie zrobił. Tu się zrobiło inwestycją jeszcze do tego tém pożyteczniejszą, że gdy się zamortyzuje, wtedy Wysoki Sejm przyjdzie do własności i własnego mieszkania na wieczne czasy, jak długo Pan Bóg da istnieć Sejmowi. Ale deficyt powstał z innych przyczyn. Kto wejrzy w nasze sprawozdania o stanie finansowym, przekona się, że w roku 1876., 1877., 1878. i 1879. zachodziły takie okoliczności, które musiały pociągnąć za sobą deficyt, jeżeli pod deficytem rozumiemy to, co się wydało bezpowrotnie, nad fundusz przygotowany.

Poseł Raciborski pomieszał dwie sprawy, to jest inwestycję i deficyt. Deficyt powstał z tego, żeśmy zawotowali w roku 1877. kwoty, o których myśleliśmy, że się pokryją z dodatków na podatków, że te wydatki wykażą jakiś superplus, Tymczasem pokazało się, że nie przyniosły. W następnym roku były wydatki konieczne, których Wydział krajowy nie mógł powstrzymać, bo były oparte na ustawach, tak wielkie, że przyszliśmy w krocie niedoboru, bo nie było z czego czerpać. Trzeba się było zapożyczyć. Nie winna temu administracya, bo była ustawa, która jeżeli mówi, że chorych trzeba przyjąć do szpitala, to ich musimy przyjąć. Jeżeli ustawa mówi, że trzeba obłąkanych przyjąć do Kulparkowa, a miejsce jest, to trzeba przyjąć.

Na to Wydział krajowy nie ma ratunku, tego nie może odrzucić. Jeżeli szupaśnictwo rośnie i inne wydatki rosną, muszą być wypłacone, bo są oparte na ustawie, a jeżeli budżet jest za nisko wzięty, to musi nastąpić przekroczenie; wtedy przychodzimy do Wys. Izby i mówimy, że mieliśmy wydatki, których nie mogliśmy pokryć.

To są te deficyty. Ale niech nikt nie miesza deficytów budżetowych z funduszem przez Sejm wydzielonym, i przeznaczonym na budowę gmachu, co stanowi nie wydatek niepowrotny, ale inwestycją.

P. Hausner. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Zniewala mnie do zabrania głosu głos pana komisarza rządowego i przemówienie p. Krukowieckiego, który już się zastanawiał nad tém, co nam czynić wypada, gdyby powtórnie

Sejm nie został przez rok cały zwołany. Ja z takim zapatrywaniem, które się już naprzód liczy z taką ewentualnością, żadną miarą zgodzić się nie mogę. Niezwołanie Sejmu przez rok cały jest — jak to JE. hr. Marszałek w mowie, w której zagał sesją sejmową, jako też komisya budżetowa w swoim sprawozdaniu nacechowała, jako naruszenie §. 8. statutu krajowego.

Szanowny p. komisarz rządowy temu zaprzeczył, a zaprzeczył temu na podstawie textu niemieckiego statutu, który opiewa, że Sejm ma być w regule „in der Regel“ raz do roku zwołany. Tak jest, tak opiewa text niemiecki, ale ja go inaczej rozumiem, jak p. komisarz rządowy. Ten wyraz „in der Regel“ wyraża minimum obowiązku zwołania Sejmu krajowego raz w rok. Że ta moja opinia nie jest błaża, ale oparta na silnym argumencie, to z tego wynika, że w tym samym statucie krajowym znajduje się prawo i obowiązek Sejmu uchwalania budżetu corocznie. Więc w regule Sejm ma być zwołany raz w rok, a wyjątkowo może być zwołany częściej. Nigdy zaś nie może być nie zwołany przez cały rok. Tak ja tę rzecz rozumiem. Otóż jeżeli rzecz tak się ma, to żadną miarą naprzód przypuszczać nie mogę, aby Rząd, który tak jawnie oświadczył, że krajowi sprzyja, w przyszłości jeszcze dopuścił się takiego naruszenia statutu krajowego i nie mogę się godzić, aby tu w Sejmie zastanawiano się, co wypada czynić Wydziałowi krajowemu, jeżeliby nastąpiła rzecz zupełnie nieprawidłowa. Tego nie przypuszczam i o tém więcęć mówić nie chcę (brawo).

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos przede wszystkim dla sprostowania faktu, o którym opowiadając jeden z mowców poprzednich powołał się na mnie, a fakt opowiedział po części mylnie.

P. Raciborski powiedział, że gdy Sejm w r. 1876. przeznaczał całą pozostałość z rachunków lat ubiegłych na budowę gmachu sejmowego, sprzeciwiałem się temu przedstawiając, że ta pozostałość z rachunków jest dotacją kasy krajowej. W istocie, gdy 5. kwietnia 1876. r. Sejm na wniosek posła Kowalskiego przeznaczył pozostałość z rachunków lat ubiegłych na budowę gmachu sejmowego, sprzeciwiałem się przekazaniu na ów cel całej pozostałości, a to z tego powodu, że Sejm

poprzednio, przy układaniu budżetu na 1876. r., przeznaczył część tej pozostałości na pokrycie niedoboru w budżecie r. 1876., a część należy także przeznaczyć na dochód r. 1877. Wysoka Izba nie raczyła w dniu tym posłuchać mojego głosu, lecz w kilkanaście dni później, bo 26. kwietnia 1876 r. uzupełniła Izba swoją pierwotną uchwałę z 5. kwietnia, odpowiednio do mojej rady w ten sposób, że przeznaczyła na budowę gmachu sejmowego pozostałość z rachunków, ale po wydzieleniu z niej sumy takiej, jaka pokaże się potrzebną dla pokrycia rzeczywistego niedoboru w r. 1876., (który wykazał się następnie w sumie 51.600 złt.) i po przeznaczeniu 58.000 złt. na dochód roku 1877., gdyż uchwalony właśnie w dniu tym budżet na rok 1877. przedstawiał przewyżkę preliminowanych wydatków nad dochody, t. j. niedobór budżetowy w kwocie 58.000 złt. Przeto Wys. Sejm w d. 26. kwietnia 1876. r. przekazał rzeczywiście 757.977 złt. na budowę gmachu sejmowego, jak to miałem zaszczyt przedstawić Wys. Izbie, zdając w imieniu komisji budżetowej sprawę z zamknięcia rachunków z roku 1877.

Powtórę, p. Raciborski zarzucił, że procenta od tej sumy, przeznaczonęj na budowę gmachu sejmowego, niewłaściwie do tej sumy dołączano i na tenże sam cel, to jest na budowę gmachu sejmowego używano. Gdyby to postępowanie, które istotnie miało miejsce, było niewłaściwe, komisya budżetowa miałaby obowiązek wytknąć tę nieprawidłowość. Ale komisya słusznie tego nie wytknęła i nie naganiała, bo postępowanie takie uważa za zupełnie zgodne z uchwałą sejmową, która ową pozostałość z rachunków lat ubiegłych, wynoszącą 757.977 złt., oraz realności i place pod budowę gmachu sejmowego zakupione, przeznaczyła na oddzielny fundusz budowy gmachu sejmowego, a przeto dochody z kapitałów tego funduszu należały do tego funduszu i na budowę gmachu sejmowego użyte być powinny. Ten zakładowy kapitał funduszu budowy gmachu (757.977 złt.) wraz z procentami od niego i dochodami z realności wynosił 902.000 złt., licząc dochody do 1. stycznia 1880 r. jak to obrachowałem, opierając się na sprawozdaniu Wydziału krajowego w tej mierze.

W toczącej się właśnie rozprawie, pomieszano dwa pojęcia różne, dwie rzeczy odmienne: pomieszano wydatek uchwalony przez Sejm na budowę gmachu sejmowego, z sumami, przeznaczonemi przez Sejm na pokrycie tego wydatku; pomieszano uchwałę Sejmu, mocą której, zatwierdzając koszty-

rys, oznaczył ile gmach i administracja jego budowy ma kosztować pomieszano z uchwałami, mocą których Sejm przeznaczył pieniądze na zaspokajanie tego wydatku. Należy te pojęcia dobrze odróżnić. Mianowicie uchwałą z 23. sierpnia 1877. roku oznaczył Sejm wydatek na budowę gmachu 964.000 złt., a na administrację budowy 50.000 złt., czyli razem 1,014.000 złt.; zaś na zaspokojenie, t. j. pokrycie tego wydatku, wyznaczył Sejm ową pozostałość z rachunków 757.977 złt. i dochody z téj sumy i z placów, co po 1. stycz. 1880. roku, wynosiło około 902.000 złt.; brakuje jeszcze przeto do pokrycia oznaczonego przez Sejm wydatku 112.000 złt.

Gdy zamknięcie rachunków budowy gmachu będzie przedłożone, zobaczymy ile wynosił cały fundusz wraz z jego dochodami, przeznaczony przez Sejm na budowę gmachu, a ile rzeczywiście wydano na tę budowę i wtenczas zobaczymy, czy jest przekroczona i o ile suma 1,014,000 złt., do której Sejm ograniczył wydatek na budowę. Nie należy w to liczyć wydatków na umeblowanie sal, bo wydatek — dotychczas tylko na umeblowanie sali sejmowej — oznaczył Sejm inną uchwałą i na pokrycie tego wydatku uchwalił oddzielną sumę.

Dotknąć tu jeszcze muszę jednego punktu toczącej się rozprawy, to jest sprawy niedoborów w ostatnich trzech latach. Poseł Raciborski za przyczynę niedoborów uważa przedsięwzięcie budowy gmachu sejmowego. Twierdzenie to jest mylne! Sejm nakazał budować gmach sejmowy w 1876 r., a pieniądze na tę budowę były wówczas gotowe, była owa wielka pozostałość z rachunków i suma ta wraz z procentem od niej i niewielkim dodatkiem z skarbu krajowego wystarczy na budowę. Niedobory powstały dopiero później w latach 1877, 1878 i 1879. W sprawozdaniu o zamknięciu rachunków za rok 1877, wykazując niedobór w owym roku, wskazałem powody powstania tego niedoboru i niedoborów w dwóch latach następnych. Powodami tymi były, 1) ciągły a szybki wzrost kosztów leczenia ubogich chorych, na który to wzrost nie zważano przy układaniu budżetu; 2) nie wstawianie w budżet szkolny wydatku na zaliczki funduszom szkolnym okręgowym w zastępstwie gmin; 3) uchwalanie niektórych wydatków bez pokrycia i t. d. Wprawdzie można słusznie powiedzieć, że gdyby nie były w 1876 r. przeznaczone na budowę gmachu sejmowego owe pieniądze z lat przeszłych uzbierane, można byłoby później pokryć tymi pieniędzmi niedobory w latach 1877, 1878 i 1879

powstałe z powodów właśnie wskazanych; ale mylne jest twierdzenie, że niedobory w owych latach powstały z powodu budowy gmachu sejmowego, bo z dochodów w tych latach 1877, 1878 i 1879 nie przeznaczono ani grosza na budowę gmachu. Zresztą jeżeli kto sądzi, że budowanie gmachu sejmowego było błędem, to powinien był ten poseł wystąpić przeciw temu wówczas gdy budowę tę Sejm uchwalał. Ale w każdym razie mylne jest twierdzenie, że budowanie gmachu sejmowego spowodowało niedobory w 1877, 1878 i 1879. Przypomnę tu te powody. Pierwszym powodem było, że przy układaniu budżetu na rok przyszły, obliczano kosztą leczenia ubogich chorych bardzo nisko, biorąc za podstawę przeszłoroczny rzeczywisty wydatek na ten cel, a te koszty, jak to miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie z każdym rokiem o sto tysięcy złt. się powiększały. I tak n. p. w budżecie na 1877 preliminowano kosztą leczenia ubogich chorych 300.000 złt., według rzeczywistego wydatku na ten cel w 1875 r., a tymczasem kosztą leczenia w 1877 r. wynosiły już 429.000 złt. i w téj jednej rubryce był niedobór o 129.000 złr. Po drugie: w budżecie szkolnym na zaliczki funduszom szkolnym okręgowym, zwrotne od gmin, nie preliminowano z tego powodu, że Rada szkolna nie żądała żadnego kredytu na ten wydatek, a wydała rzeczywiście na ten cel w roku 1877 48.000 złt. a w roku 1878 103 tysięcy złt.

(Wice - marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

Te i inne powody niedoborów w r. 1877, 1878 i 1879 przedstawiła komisja budżetowa Wysokiemu Sejmowi w sprawozdaniu swoim o zamknięciu rachunków za r. 1877, w sprawozdaniu, które Wysoka Izba przyjęła do wiadomości. Więć dziwię się, że po takiem przedstawieniu rzeczy niemylnymi liczbami szanowny poseł Raciborski upatruje w budowie gmachu sejmowego powód niedoborów. Sądzę że i w tym razie, jak zwykle, powstał zamęt pojęć z zamętu wyrazów; co innego jest przyczyna powstania niedoborów, a co innego sposób pokrycia powstałych już niedoborów. Przyczynę niedoborów wskazałem szczegółowo przed chwilą; ale byłby był łatwy sposób pokrycia tych powstałych w roku 1877, 1878 i 1879 niedoborów, gdyby był Sejm w 1876 r. nie przeznaczył na budowę gmachu sejmowego wielkiej pozostałości z rachunków lat ubiegłych, to jest pieniędzy uzbieranych w ciągu lat przeszłych, bo pieniędzmi tymi byłby pokrył owe później powstałe z innych przyczyn niedobory.

Ale znowu gdyby nie zbudowano gmachu sejmowego, Wysoki Sejm musiałby przez długie lata wydawać pieniądze na najem bardzo złego i niedogodnego lokalu na swoje posiedzenia i na umieszczenie biur Wydziału krajowego.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Powody wydatków na gmach sejmowy były już dostatecznie wyjaśnione i byłoby zbytecznym jeszcze o tём mówić. Jeżeli zabrałem głos to jedynie dlatego, ażeby sprostować pewne wyrażenie p. Raciborskiego i mam nadzieję, że nie był on odbiciem usposobienia Izby. P. Wolański chciał złożyć winę deficytu na wszystkie czynności naszych autonomicznych władz. Sądzę, że w tём pomylił się, bo zapomniał właśnie o tych wszystkich okolicznościach, które tu w ostatnich przemówieniach podniesione zostały. P. zaś Raciborski zwał całą winę niedoboru na jeden przedmiot, bo często się to u nas zdarza, że chcą w jednej przyczynie widzieć powody wszystkiego złego, jakie się w kraju dzieje. Ten błąd popełnił p. Raciborski, choć nie wątpię, że w dobrej wierze. Jednakowoż równie jego wyborecy jak i on sam byli w błędzie, jak się to z przemówienia okazało: właśnie przy budowie gmachu sejmowego, Wydział krajowy był tylko wykonawcą Wysokiego Sejmu. Ale wynioskować z błędnego założenia powód niezaufania lub osłabienia zaufania do Wydziału krajowego, zdaje mnie się, konsekwencyą za daleko posuniętą, a w tym względzie ośmielałem się przypuścić, że jestem tłómaczem znacznej części Izby. Tём przemówieniem chciałem stwierdzić, że takie wotum nieufności nie jest ugruntowane, a najmniej w tym przedmiocie i mam nadzieję, że Wysoka Izba powodów mojego przedstawienia nie będzie szukała w jakichkolwiek stosunkach lub sympatyach osobistych (brawo).

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Po tych przemówieniach, które słyszeliśmy, poczuwam się do obowiązku zabrać głos. Zdaje mi się bowiem, że z jednej strony przedstawienie uwag, robionych przy budżecie jako wotum nieufności dla Wydziału krajowego, a z drugiej strony odpowiedź, że to do rozpraw ogólnych nad budżetem nie należy, zmniejsza-

łyby zakres i ważność rozpraw ogólnych nad budżetem do takich rozmiarów, że możnaby powiedzieć, iż rozprawy ogólnej wcale nie potrzeba.

Proszę Panów! Nie mogę się na to zgodzić, ażeby każda uwaga, że może coś nie koniecznie zrobiono odpowiednio, że może coś inaczej dałoby się zrobić, miała być zaraz pojmowana jako wotum nieufności (brawo! Tak jest!) Przyszłą się, że w przemówieniu p. Raciborskiego ja wotum nieufności dla Wydziału dopatrzeć się nie mogę (brawo! dobrze!) Proszę Panów! głównym, że tak powiem! przedmiotem tych ostatecznych przemówień stał się gmach sejmowy, czyli budowa gmachu sejmowego. Zaiste, nie da się zaprzeczyć, że to co było tutaj podniesione, jest odbiciem tego, co ciągle przez cały rok słyszało się w całym kraju. W całym kraju słyszało się utyskiwania na to, że skutek budowy gmachu sejmowego pokazał się stan finansowy naszego funduszu krajowego smutnym. Nie walczmy Panowie wyrazami: co jest niedobór, a co nie jest niedoborem, czy jeden poseł to dobrze rozumie, a drugi lepiej lub gorzej! Tu chodzi o rzecz Stan finansowy naszego funduszu krajowego nie jest świetny i to się zaprzeczyć nie da. Tu potrzeba zaradzenia koniecznie, nie krytyki tego, co było pierwiej, ale zaradzenia na przyszłość. Otóż tak jak nie myślę, ażeby winą, — jeżeli to ma być winą Wydziału krajowego miało być, że gmach sejmowy się stawia, tak nie można także zgodzić się na to, co z przemówienia szanownego członka Wydziału krajowego zdaje się wypływać, a mianowicie, iż winą, że gmach sejmowy się buduje, cięży wyłącznie na Sejmie. Nie Panowie! Ta winą, jeżeli to ma być winą, cięży i na Wydziale krajowym i na Sejmie, bo zaprzeczyć się nie da, że przedłożenie o budowę gmachu sejmowego wyszło nie z inicjatywy Sejmu, tylko z inicjatywy Wydziału krajowego. Inna rzecz jest pokrycie, inna myśl budowy, konieczność budowy, wykazywanie kosztów budowy! To wszystko było zrobione ze strony Wydziału, a Sejm uchwalał to i przyjmował. Mnie się więc zdaje, że tutaj zarzut nie może mieć miejsca. Jeżelibym miał swoje osobiste zdanie wypowiedzieć, to przyznaję się do tego, że w obec dzisiejszego stanu finansowego żałuję, że nie odłożyliśmy budowy gmachu sejmowego na potém. Nie można się zgodzić z tём, ażeby dziś bez żadnej odpowiedzi były pozostawione głosy rzeczywiście poważne, iż bardzo dobrze się stało, że się ten gmach sejmowy buduje, majątek ulokował się. Rzeczywiście, jest to inwestycja, ale nie każda inwestycja Panowie jest korzystna. Znam takie, które

prowadzą do bankructwa, choć nie chcę powiedzieć, żeby budowa gmachu sejmowego miała fundusz krajowy do bankructwa prowadzić, chcę tylko odeprzeć argument, że dobrze się stało, iż gmach się buduje. Te kilka słów, o gmachu powiedziałem dlatego, ażeby opinia kraju została oświecona, iż to, co się stało, stało się w najlepszej wierze, że nikomu z tego dziś zarzutu robić nie można, bo może ci sami, którzy uchwalali, dziś głosowaliby inaczej, gdyby mogli byli przewidzieć jakie będą następstwa nie pozostawienia reszty kasowej. Ale jest Panowie inna rzecz, na którą zupełnie dotąd nie zwrócono uwagi. P. Raciborski to, co przytoczył, przytoczył, że tak powiem, jako dowód za wnioskiem, czyli za żądaniem, które wyraził na końcu. Co do tego żądania nie panowie! powiedzieć nie mogę. Mojm zdaniem to zadanie jest kompletnie uzasadnione i słuszne. Chciał on, ażeby Wydział krajowy, jako nasz organ administracyjny przy układaniu budżetu dał nam obraz i powiedział — gdyby nie mógł jeszcze zamknięcia rachunków ostatniego roku przedłożyć, jaki prawdopodobnie będzie wynik, czy można spodziewać się że będą nadwyżki lub niedobory? Sądzę, że to żądanie jest słuszne i uzasadnione i w innych parlamentach państwowych peryodycznie ogłaszają publiczne wyniki tak dochodów jak rozchodów, a głównie dochodów. U nas jest to rzecz trudna. U nas gdzie cały dochód nasz ogranicza się na dodatkach do podatków, które zawsze wpłynąć ostatecznie muszą, choć nie koniecznie w jednym kwartale wpłyną, nie można przy drugim lub 3 kwartale przewidzieć, o ile w tym będą lub nie będą pokryte; zdaniem mojem pewien jakiś obraz dla zorientowania się jest bardzo pożądanym i ta uwaga p. Raciborskiego jest uzasadniona.

A teraz Panowie! jeszcze do jednej wrócę się rzeczy, podniesionej tutaj przez szanownego p. Krukowieckiego. Pan Krukowiecki żądał, ażebyśmy poszli za przykładem Sejmu dolno - austriackiego. Pan poseł Hausner odpowiedział na to ze stanowiska rzeczowego, ze stanowiska zasady, a ja pozwolę sobie tutaj inną zrobić uwagę. Mnie się zdaje, że postępowanie w Sejmie wręcz centralistycznym, w Sejmie wręcz przeciwnym naszym dążeniom, w naszym gronie nie może być przywodzone jako wskazówka postępowania naszego. Jaby przeciwnie powiedział, jeżeli Sejm dolno-austriacki tak zrobił, to powinniśmy w tém znaleźć powód ażebyśmy tego nie robili, bo Sejm ten stoi na stanowisku bezwzględnej opozycji przeciwko dzisiejszemu Rządowi, chce dzisiejszy rząd obalić, ażeby ci, któ-

rzy dzierzyli władzę, przyszedli do niej znowu; mnie się zaś zdaje, że to nie jest naszym intresem, że szanowny p. Krukowiecki pewnie równie jak ja tego nie pragnie (brawo); więc mnie się zdaje, iż to, że tak szorstko postąpił Sejm dolno-austriacki wytykając, nieprawidłowe postępowanie Rządu czyli nie zwołania Sejmu, nie powinno być dla nas powodem, ażebyśmy to samo robili. Słusznie zatem postąpiła komisya budżetowa, że przedstawia wniosek odmienny. Wyraża tylko ubolewanie, ale nie potępia Rządu. Za ubolewaniem będę głosował i mam silne przekonanie, że szanowny komisarz rządowy wypowiedział pod tym względem tylko szczere przekonanie dzisiejszego Rządu iż sam ten Rząd ubolewa nad tém, że mu okoliczności wyższe może nad możność usunięcia ich, nie pozwoliły wcześniej i prawidłowo zwołać Sejmu.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Gdy p. Raciborski poruszył był sprawę niedoborów, nie odpowiadałem. Sądziłem, że sprawa ta nie będzie rozbiejana dzisiaj, a to dlatego, że jakkolwiek przy budżecie każda sprawa może być poruszona, to sprawa ta jeszcze raz zapewne będzie przedmiotem dyskusyi wtedy, kiedy komisya budżetowa wystąpi z wnioskiem pokrycia tych niedoborów. Ponieważ jednak wszyscy dotknęli sprawy niedoborów, więc ja przynajmniej w ogólnych zarysach moje zdanie powiem.

Budowa gmachu sejmowego — powiada — jest, że nie mieliśmy czém niedoboru pokryć, powodem niedoborów nie jest. Powodem niedoboru mogą być tylko przekroczenia w wydatkach lub niedostateczne pokrycie w budżetach; jeżeli w budżecie w rubryce wydatków wydatki nie są przewidziane w téj wysokości, w jakiej rzeczywiście następują, lub jeżeli na pewne znaczne wydatki nie uchwala się pokrycia, muszą być niedobory. W pierwszym i drugim kierunku szukać należy przyczyny obecnych niedoborów. Najważniejszą przyczyną niedoboru jest ustawa, która obowiązek płacenia kosztów leczenia za ubogich przeniosła z gminy na kraj. Ustawa ta spowodowała w tych kilku latach przeszło 400.000 złt. przekroczeń ponad budżet. To jest powód pierwszy i najważniejszy niedoborów. Następnie wydatki na szupaństwo, na żandarmeryą, na szczepienie ospy powiększyły się i powiększały co roku. W tych to rubrykach należy szukać niedoboru, bo zawsze — preliminarne wedle wyniku lat ubiegłych prelimi-

nowane były za nisko, wzrost ten z roku na rok przepowiedzieć było niepodobnem. Winy nie można przypisać ani Wydziałowi krajowemu, ani komisji budżetowej, ani Wys. Izbie. Są to wydatki na podstawie ustaw, na których wysokość Wydział krajowy wpłynąć nie może, które dokąd zajdą przewidzieć się nie da. P. Raciborski żądał, ażeby Wydział krajowy w roku 1876. lub 1877. ostrzegł był Wys. Izbę o wyniku lat przyszłych, to było trudno, ażebyśmy przewidzieli i przepowiedzieli, że jeżeli gmach wybudujemy, bądziemy mieli deficyt. Wydział krajowy mógł tyle tylko wiedzieć i przewidzieć, że jeżeli z reszt kasowych utworzony będzie osobny fundusz budowy, to będzie fundusz krajowy, skoro zapotrzebuje pieniędzy, temu funduszowi opłacał odsetki, a to wszystkim było wiadome. e Żw następnych latach będą przekroczenia i w skutek tego niedobory to nie było do obliczenia. Dalszym powodem do niedoboru w tyck kilku latach była okoliczność, że na budżet r. 1877. nie zawotowano pokrycia dla kredytów dodatkowych, nie było pokrycia na 260 i kilka tysięcy złt. Posłowie Zyblikiewicz i Chrzanowski zwracali uwagę, czyż uwagi Wydziału kraj. byłyby skuteczniejsze? Ale z tego proszę Panów! nie można czynić zarzutu. Wprawdzie jest to nieprawidłowe, ażeby wotować wydatki, któreby nie były dostatecznie pokryte, ale jeżeli zważy się, że i w ubiegłych latach podobnie nieraz postąpiono, a jednak deficytów przytém nie bywało lub były nie tak bardzo wielkie, a ostatecznie wynik bywał taki, że bez podwyższenia dodatków do podatków jednak zdołano pokryć wydatki, które uznano za konieczne, to zdaje mi się, że i z tego zarzut nie może być zrobiony. Zresztą zarzut w tym kierunku możnaby zrobić Wydziałowi krajowemu tylko o tyle, że się uchwalaniu nie sprzeciwiał, a czyżby pomogło? 260.000 złt. bez pokrycia 400.000 złt. przekroczenia w rubryce kosztów leczenia, oto powody 700.000 złt. niedoborów. Jeszcze jedna okoliczność. Poseł Grocholski poparł p. Raciborskiego powiadając, że Wydział kraj. powinien na przyszłość przedkładać zawsze wynik z ubiegłego roku, jeżeli nie ściśle, to przynajmniej w przybliżeniu obliczony. Otóż odwołuję się na członków komisji budżetowej dawnych, że Wydział kraj. zawsze przedkładał taki wynik przybliżony już dla samego obliczenia kwoty, która ma być wstawiona jako wynikłość obrachunku z lat ubiegłych w budżet następny. Dla tej samej przyczyny Wydział krajowy zawsze przedkładał sprawozdanie i zawsze w sprawozdaniu komisji budżetowej przy pozycyi, co wypada w budżet wstawić

jako wynikłość obrachunku z lat ubiegłych, komisja budżetowa ten rachunek podawała do wiadomości Wys. Izby. To zatém zawsze było, a i w obecnym roku także co do r. 1879 Wydział krajowy przedłożył już dlatego samego, że deficyt w tym roku pokryć potrzeba.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Chciałem podnieść to tylko, że p. Grocholski miał racją kompletną i sam jestem tego zapatrywania, bo podniosłem te objekeye z tego powodu, że jestem najmłodszym poddanym austriackim, gdyż dopiero od 9 lat, przeto nie mogłem być pewnym tego textu, jaki jest napisany. Ale po wytłómaczeniu pana p. Hausnera i p. Grocholskiego zupełnie jestem z tego zadowolony i zdaje mi się, że to nie powtórzy się więcej. Muszę tu powiedzieć, że dla mnie Rząd jest wytłómaczony w tym roku, bo wiadomo Panom, jakie powody skłoniły go do tego. W tój chwili trudno było przerywać rzecz, która gruntownie rozstrzygała się we Wiedniu, ażeby zwoływać Sejmy, ale mam nadzieję, że to nie powtórzy się drugi raz. Muszę tylko powiedzieć, że jak najmocniej zgadzam się z wywodami p. Raciborskiego i że to, co słyszałem od członków Wydziału, nie zupełnie z tém może się zgadzać. Nie będę jednak rozwodzić się nad tą kwestyą, bo ona przyjdzie w tym roku znów przy niedoborach pod obrady, a wtedy będę miał pole szerszej nad tą rzeczą zastanowić się. Zawsze jednak muszę nazwać gmach sejmowy podstawą naszego niedoboru.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Sądzę Panowie, że przy zamknięciu rachunków jest najstosowniej przedsiębrać krytykę administracji budżetowej i finansowej. Dziś więc nie będę się w to zapuszczał, będę się tylko starał w ciągu budżetu podnosić to, co nas od błędów popełnionych nadal mogłoby ustrzedz.

(Głosy. Słusznie!)

Jeżeli tedy zabrałem głos w tój chwili, to spowodowało mnie do tego przemówienie członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego. Powiedział on, że powodem deficytu bywa to, iż Izba wotuje sumy, a nie wotuje na nie pokrycia i wy-

liczył, że w owym czasie było dwa kroć sześćdziesiąt tysięcy rozmaitych kwot zawotowanych, a nie było na to pokrycia! Ma rację! Tak jest! Ale jakkolwiek p. Wereszczyński nikogo w tej mierze nie wini, ta ja winię Wydział krajowy, że wtenczas, kiedy się taka dyskusja odbywa, Wydział krajowy zachowuje się biernie, a biernie zachowywać się nie powinien. Owszem, powinien przy takiej sposobności, gdzie widzi, iż Izba nie znajduje środków pokrycia, zostawić bierność na boku, a wystąpić czynnie i Izbę informować należycie. Przytoczę przykład, jak się to stało, że dwa kroć sto tysięcy zawotowano, a nie było na to pokrycia.

W roku 1877. (żałuję że nie mogę zacytować posiedzenia) były wydatki na rozmaite budowle w sumie 78.000 złt. Sprawozdanie komisji administracyjnej i tu składało się z 10 ustępów, a w każdym ustępie była pewna kwota, które razem wynosiły 78.000 złt. A we wszystkich tych 10 rubrykach w sprawozdaniu komisji administracyjnej stało, że ta kwota ma być pokryta pozostałościami z r. 1876. Takie przedłożenie zrobiono Izbie. To pokrycie było fałszywe, mylne, bo o pozostałości tej nikt wówczas wiedzieć nie mógł, bo nie była wyrachowana.

Pytam się, jak Wydział krajowy mógł dopuścić w komisji administracyjnej, że komisja ta weszła do Izby z pokryciem, którego nie było? Co więcej, jako referent komisji budżetowej — gdyż jak Wys. Izbie wiadomo, od początku, jak budżety wotujemy, zawsze byłem w komisji budżetowej — czułem się w obowiązku zwrócić uwagę Wys. Izby, że wotujemy pokrycia z pozostałości, ale że te pozostałości nie są znane, że ich może nie być zupełnie.

(Głosy. Tak!)

Izba formie zadość uczyniła i kazała wykreślić wyrażenie: że ma się pokryć pozostałościami z r. 1876., ale sumę mimo to zawotowała, bo Wydział krajowy był bierny i nie poparł mojej uwagi, nie oznajmił Izbie, że nie ma skąd pokryć tego wydatku, zwłaszcza, że jeden członek komisji budżetowej powiedział, iż znajdują się oszczędności, których wyrachować nie można, ale o których on nie wątpił. Kto jednakże mógł wiedzieć, to Wydział krajowy mógł wiedzieć, że oszczędności się nie znajdują.

Otóż ta bierna rola Wydziału krajowego jest winą, którą Wydziałowi przypisuję, dla czego Wydział sam nie podniósł się do roli czynnej, dla czego nie zwrócił uwagi Izby? Ja wówczas Pano-

wie! w obec prądu budowlanego ostrzegałem, że pokrycia nie ma i czyniłem odpowiedni wniosek. Ale bywają w Izbie prądy, w obec których próżno jest wnioski stawiać, bo na nie się nie przydadzą. Wydział krajowy powinien mieć odwagę. Wszak mieliśmy wczoraj kwaterunkowe, na które czy dziś, czy kiedyś, trzeba będzie dać pieniądze. Zwracałem na to uwagę Wysokiej Izby, ale wymazanie przeszło i kiedyś przyjdzie nam to odpokutować. I jakież było zachowanie się Wydziału krajowego? Biernie! Wydział krajowy nie popierał nawet swego wniosku. W jednym tylko wypadku w całej kadencji widziałem dostatecznie czynne zachowanie się Wydziału krajowego, bo postawił wniosek przejścia do porządku dziennego, w jakim celu? ażeby, dla niestracenia jednego morga gruntu, nie dopuścić budowlani za 150.000 złt., wznieść się mającej przez Rząd.

W takich przypadkach jakie wskazałem, trzeba, ażeby Wydział krajowy wychodził z roli biernej, a przechodził do czynnej. Jeżeli Wydział zwróci uwagę Izby, to przynajmniej później, kiedy przyjdzie pokrywać deficyt, będzie mógł powiedzieć z całą otwartością: „Ostrzegałem Izbę, czyniłem wniosek i z wnioskiem moim przepadłem“. Tymczasem jakże było w r. 1876., kiedy ostrzegałem, że nie mamy owych 78.000 złt. na budowę? Sprawozdawca komisji administracyjnej powiedział: „Pieniądzy nie ma, to prawda, przekonałem się, że nie ma. Ale niech sobie Wydział głowę suszy, skąd pieniędzy dostać!“ To są wyrazy sprawozdawcy. Wydział krajowy powinien był ostrzedz Izbę, że będzie musiał zaciągnąć pożyczkę i spłacić wysokie procenta, które rujnować nas będą. Wydział krajowy jednak tego nie powiedział!

Otóż Panowie, nie chciałem rekryminować tego, co się już stało. Do tej rekryminacji jednak spowodowało mnie to, ażeby na przyszłość temu zapobiedz. Co się stało, to się stało, dziś więc niedobór pokryć trzeba, a strzedz się, abyśmy na przyszłość nie popadli w to położenie, w jakim dzisiaj się znajdujemy.

Radbym więc, ażeby przy każdym wydatku Wydział krajowy, który najlepiej może znać stan funduszków, przestrzegał Izbę przed wydatkami, na które pokrycia nie ma. Jeżeli to nastąpi na przyszłość, jeżeli Wydział krajowy nie będzie się biernie zachowywał, jak to wczoraj miało miejsce, to nie popadniemy w dalsze deficyta.

P. Hoszard. Proszę o głos,

P. Zucker. Proszę o głos,

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Najpierw zapisany jest p. Hausner. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Zrzekam się głosu.

Wice marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Chcę tylko odpowiedzieć p. Zyblikiewiczowi co do zachowania się Wydziału krajowego przy głosowaniu nad sprawą wczorajszą.

Otóż przemawiałem w imieniu Wydziału krajowego i w imieniu Wydział krajowego nie doradzałem Wys. Izbie przyjęcia wniosków komisji; wniosek przejścia do porządku dziennego postawiłem jednak jako zwykły poseł.

(P. Zyblikiewicz. To co innego.)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zuker ma głos.

P. Zuker. Jako sprawozdawca komisji budżetowej w sprawie kwaterunkowej, znajduję się w tém wyjątkowém położeniu, że muszę bronić postępowania i wniosków komisji, już po ich przyjęciu przez Wys. Izbę.

Wdano się tu w krytykę bardzo dojmującą postępowania komisji budżetowej w tej sprawie, otóż mam honor oświadczyć, że w założeniu samém szanownego p. Zyblikiewicza dopatruję się pewnej sprzeczności, wytyka on bowiem Wysokiej Izbie, że wotowała nieraz sumy, bez dostatecznego pokrycia, a nawet zupełnie bez pokrycia.

(P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.)

Otóż w tym wypadku, gdyby Wysoka Izba była zawotowała sumę, zażadaną przez Wydział krajowy 120.000 złt. o pokrycie byłoby trudno.

Nadto pozwolę sobie powołać się na tę ogólnie przyjętą zasadę budżetową, że się preliminuje pewien wydatek tylko wtedy, jeżeli wydatek ten w roku budżetowym poniesionym być ma, jeżeli zaś z góry jest pewność, a wypadek taki tu zachodzi, że w ciągu roku budżetowego wydatek poniesiony nie będzie, wtenczas wydatku się nie preliminuje.

Szanowny p. Zyblikiewicz wspominał, że należałoby było pomyśleć o przyszłości i zapreliminować sumę na rok 1880. w tém przewidywaniu, że ona kiedyś później do wypłaty przypadnie, ale pominiawszy, że według mego, może mylnego zapamiętania, nie byłoby to zgodne z zasadami budżetowymi, jeszcze i to podnieść mi wypada, że obecne położenie finansowe kraju nie jest takie,

ażeby pozwalało tworzyć rezerwy na przyszłe wypadki.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Sprostuję tylko fakt, że ani Izbie ani komisji nie wytykałem niczego. Wytknąłem tylko Wydziałowi kraj. jego bierność przy dyskusjach nad kwestyami finansowemi. Czy sprawozdawca w sprawie kwaterunkowej ma rację, czy ja, nie będę się w to wdawał, szkoda bowiem marnować na to czasu, ale chciałbym, ażebym Wydział krajowy zawsze dokładnie oświecił W. Izbę o stanie finansów, czy jest czém pokryć, czy nie ma. W tej sprawie Wydział krajowy zamarkował wprawdzie dość silnie swoje stanowisko, ale tylko zamarkował swoje stanowisko, nie wskazując jednak, jakby Izbie głosować należało, bo mnie się zdaje, że głos Wydziału krajowego o stanie funduszków prędzej wysłuchany będzie, jak głos pojedynczego posła lub członka komisji budżetowej, przeciwko któremu zaraz drugi członek komisji budżetowej wystąpi i wystąpić musi.

Dobrzeby więc było, by Wydział krajowy zawsze informował Izbę o stanie finansów, gdzie o finanse idzie. To powiedziałem, ale ani Izbie, ani komisji niczego nie wytknąłem.

Izba idzie za przeświadczeniem, jakiego nabierze, a gdy Wydział krajowy wstrzymuje się od dania dokładnych wskazówek Izbie, to Izba głosuje według własnego przekonania.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Zdaje mi się, że Wydział krajowy co do stanu funduszków nigdy nie ma więcej wiadomości jak komisya budżetowa, a co więcej, Wydział krajowy w tajemnicy niczego nie trzyma, ale zawsze wszystko przedkłada tak, jak rzeczywście jest.

Nie mogę powiedzieć, żeby dzisiaj którykolwiek z członków komisji budżetowej o stanie finansowym miał wyobrażenie gorsze, mniej odpowiednie, mniej dokładne, jak członek Wydziału krajowego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Czy żąda kto jeszcze głosu w rozprawie ogólnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Dwie głó-

wne cechy charakteryzowały dopiero co zamkniętą rozprawę generalną. Jedną charakterystyczną bez wątplenia rzeczą jest jej nader krótkie trwanie, — drugim zaś charakterystycznym momentem było to, iż głównie toczyła się około kwestyi, która właściwie przedmiotem jej być nie powinna, albowiem toczyła się około kwestyi niedoborów z lat przeszłych, podczas gdy mamy przedłożony budżet na rok 1880, w którym niedoboru nie ma.

Co do kwestyi niedoboru, chociaż poczuwam się do obowiązku moje zdanie w niej wypowiedzieć, zasrzegam sobie jednak to zdanie na ten czas, kiedy osobne sprawozdanie będzie Wysokiej Izbie przedłożone, a to tém bardziej, że jestem mianowany przez komisją budżetową sprawozdawcą w tej sprawie, gdzie na podstawie cyfr obszerniej i gruntowniej całą tę sprawę przedstawię, niżbym teraz to w pobieżnym głosie uczynić był w stanie.

Tę krótką uwagę Wysoka Izba pozwoli, że kiedy tutaj stawiano w związku niedobór z ostatnich trzech lat i budowę gmachu sejmowego, mnie się zdaje, że z bieżących dochodów tych trzech lat nie na budowę gmachu w tym roku nie wydano, a tylko pozostałości z lat przeszłych użyto. Więc nie można powiedzieć, że budowa gmachu w najmniejszej chociażby części była przyczyną niedoboru.

Użyto do pokrycia potrzeb budowy gmachu zapasów nadzwyczajnych, jakie nieprawidłowym sposobem nagromadziły się w kasie Wydziału kraj. Pomimo usiłowań Wys. Izby, ażeby preliminarz funduszu krajowego jak najdokładniej układać i tak dochody do wydatków przymierzać, aby niepotrzebnie na podatkujących ani pół centa nie nakładać, jednak stało się przeciwnie. Albo za wiele nakładano, albo przypuszczano za wielkie wydatki, które później okazały się mniejszymi, w skutek czego nagromadziło się kapitałów w kasach Wydziału krajowego i te Izba przeznaczyła na osobne cele, ale to nie ma związku z tymi niedoborami, które po tej uchwale, po rozpoczęciu budowy gmachu nastąpiły wskutek niespodzianego zwrotu w okolicznościach ekonomicznych kraju, tj., że cent na kładanych dodatków nie przynosił już tej sumy, jaką zwykle dawniej przynosił, że nie okazał się rzeczywiście taki jego wzrost, jakiśmy widzieli przez poprzednie lata; z drugiej strony nastąpiły wydatki, których przewidzieć nie mogliśmy, których nie mogliśmy obliczyć, bo jeżeli członek Wydziału krajowego większą część nieprzewidzianych wydatków odnosi do zobowiązań w skutek ustawy o ko-

sztach leczenia, to przypomnijcie sobie Panowie, co w ciągu tego Sejmu mówiono o tém, że znaczna część niedoboru, która w tej chwili okazała się, tj. 160.000 złt., powstała w skutek okoliczności, która nie mogła być przewidziana, tj. że Rada szkolna bez upoważnienia od Sejmu dawała zaliczki funduszom okręgowym, które wzrosły do sumy 160.000 złt.

Różne więc okoliczności zbiegły się na to, że niedobór ten urósł do tak znacznej sumy, na którą pokryciem musimy sobie głowę łamać, a w najmniejszej części można winić o ten niedobór gmach sejmowy.

Nie chcę przesądzać, czy takie użycie nagromadzonych zapasów komu się podoba lub nie, ale chciałem powiedzieć, że według mego zdania, kwestya budowy gmachu sejmowego z niedoborem nie ma żadnej łączności.

Co do głosów, zabieranych w ogólnej dyskusji, pojmuję, że co do rezolucyi, proponowanej przez komisją budżetową Wys. Izbie, ze względu na niezwołanie Sejmu, p. Komisarz rządowy czuł się spowodowany zabrać głos, sędzę jednak, że nie był to głos, który mógłby wpłynąć na Izbę w kierunku nieprzychylnym dla wniosku komisji i mam nadzieję, że kiedy przyjdzie czas i po skończonej dyskusji specjalnej JE. hr. Marszałek podda ten wniosek komisji pod uchwałę Sejmu, uchwała ta przychylnie dla wniosku komisji zapadnie.

Z innych uwag dużo słyszałem, które mam podnieść? — nie wiem. Niektórych jednakowoż nie mogę pominąć bez uwagi i tak: za daleko zapędził się jeden z mówców, kiedy powiedział, że jego wyborcy wdychają do absolutyzmu, bo pod rządami absolutnymi mieli chleb, a teraz go nie mają. Nie chcę się wdawać z szan. mówcą w rozprawę, wielu jest takich między wyborcami, którzy mają jasne wyobrażenie co to jest absolutyzm. Mnie się zdaje, że praktycznie rozmówiwszy się, porozumieliśmy się w końcu, że absolutyzm dla wyborców szan. posła to jest pańszczyzna, a ja muszę zaprzeczyć, aby ci wyborcy życzyli sobie przywrócenia pańszczyzny, a i w kraju nie ma nikogo, któryby był za pańszczyzną i pewnie wyborcy szanownego posła za pańszczyzną nie wdychają (brawo).

(JE. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Ten sam szanowny poseł elegicznym tonem przedstawił nam, że Rząd zmiękł, że ma serce do-

bre dla włościan, że spuścił indemnizacją o 3 centy, my zaś tyrani podnosimy dodatek krajowy. Pano wie! nie trzeba rozpuszczać między ludność takich zdań, które nie mają oparcia na istotnym stanie rzeczy. To wiem, że nie leżało w intencji szanownego posła, ale mógłby, będąc źle zrozumiany, kogoś obalamucić. Nie Rząd zniżył dodatek indemnizacyjny, ale operacja sama go zniżyła, rząd nie potrzebował tych trzech centów i nie dlatego w budżecie je zniżono, ażeby dobrodziejstwo zrobić podatującym, ale dlatego, że według planu amortyzacyjnego Rząd tych trzech centów nie potrzebuje, a gdyby je wziął, byłby postąpił w taki sposób, że możnaby mu z tego bardzo ciężki zarzut zrobić.

Kiedy nie bierze i ogłasza, że nie potrzebuje, to dopełnia swego obowiązku, swojej powinności i o szczególnej życzliwości Rządu dla kraju z tego powodu wcale mówić nie można.

(P. Zyblikiewicz. Rząd wiedział, że nie byłibyśmy na to pozwolili).

Słuszna jest uwaga p. Zyblikiewicza, że rząd mógł bardzo dobrze wiedzieć o tém, że chociażby nawet te trzy centy wstawił do budżetu, to skoroby się okazało, że ich nie potrzebuje, byłby ich Sejm nie uchwalił. Tak samo i my nie podnosimy o trzy centy dodatku do podatku, tylko je podnosi budżet krajowy. Naprózno dwu mowców tutaj oświadczyło się za zniesieniem dodatku do podatku na 34 cent., jeżeli nam nie pokażą w dziale wydatków, jak można wydatki tak dalece umniejszyć, ażeby tych trzech centów dodatku nie było potrzeba. Jak to w dziale wydatków przeprowadzą, wtenczas nie będą potrzebowali nas przekonywać, wszyscy bardzo chętnie zgodzimy się, ażeby niepotrzebnych trzech centów na podatujących nie nakładać. Dopóki jednakowoż takie wydatki są, dopóty tych trzech centów potrzeba, bo inaczej musielibyśmy zamknąć preliminarz z otwartym deficytem, czego po uczy-nionem doświadczeniu z lat ostatnich żadną miarą pozwolilibyśmy nie mogli.

Zresztą Wys. Izba pozwoli, ażebym dłużej nie polemizował z uwagami posła jednego, który, westchnąwszy nad oplakany stanem kraju, uznał doraźną i nagłą potrzebę zaradzenia temu w naj-energiczniejszy sposób. Zastanawiał się nad źródłem złego i uznał to źródło złego w zbytniém rozdrabnianiu powiatów, skąd znowu wysnuł, że potrzeba dodatki do podatków zniżyć z 37 na 34 ct. Wyśle-dzenie związku między dodatkami do podatków

a rozdrobnieniem powiatów, pozostawiam Wysokiej Izbie, ja się nad tém zadziwiłem, ale zastanawiać się dłużej nie mogę.

Muszę nie mniej powiedzieć, że z niejakiém podejrzeniem słuchałem późniejszych wywodów tego posła, który przy sądzie o budżecie tém się kierował, aby w niczem nie uszczuplać wydatków na cele produkcyjne, ale z całą siłą przemawiał za tém, aby wydatki na drogi i komunikacje o ile możliwości uszczuplić.

Zdaje mi się, że na tych kilku słowach sprawozdawca poprzestać może i pozostaje mu tylko prosić, aby Wys. Izba raczyła przejść do debaty specjalnej (brawo).

JE. hr. Marszałek. Zanim przystąpimy do debaty specjalnej, muszę odpowiedzieć na wezwanie, które na mocy §. 63. zrobił p. Wereszczyński żądając, abym p. Jasienickiego przywołał do porządku. Przeczytałem ustęp, który dotyczy właśnie słów, o które upomniał się p. Wereszczyński, te słowa brzmią: „że nawet nie wiem z jakim czołem mógł Wydział krajowy na ten rok tę sumę wnosić.“ Nie zaprzeczam, że są to słowa, po których powinno nastąpić wezwanie do porządku; jednakowoż przeczytałem także całe przemówienie szanownego posła i muszę wypowiedzieć przekonanie, że zamiaru obelgi w tém przemówieniu nie było, a do przekonania tego doszedłem ze względu na formę i tok mowy, której używa i na sposób, w jaki zazwyczaj przemawia. Z tych powodów sądzę, że postąpię z odpowiednią miarą, jeżeli szanownego posła do porządku nie przywołując, wytknę mu jego wyrażenie jako parlamentarnie nie właściwe (brawo).

Chciałbym, jeżeli się Wysoka Izba zgodzi na to, jeszcze teraz prowadzić dyskusję a mianowicie przejść rubryki dochodów, albowiem te zwykle dłuższej dyskusji nie wywołują, a następnie wnieść na posiedzenie wieczorne rozprawy nad rubrykami wydatków.

Sprawozdawcą w rubryce dochodów jest p. Leon Chrzanowski

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Rubryka I.

Pozostałość z rachunków lat ubiegłych.

(Z końcem roku budżetowego 1878.. przekazana na dochód r. 1880)

W przedłożonym przez Wydział krajowy projekcie budżetu, Wydział nie przewiduje żadnego

dochodu w téj rubryce a to z powodu, iż zamknięcie rachunków za rok 1877., ułożone przez oddział rachunkowy Wydziału, wykazało niedobór 199.322 złt. 74 ct., a zamknięcie rachunków za r. 1878. przez tenże oddział rachunkowy ułożone, wykazało niepokryte kredyty w sumie 202.157 złt., zaś przewyżkę rzeczywistych wydatków nad preliminarz w kwocie 64.218 złt.

Wprawdzie komisya budżetowa w sprawozdaniach swoich o zamknięciu rachunków za rok 1877. i 1878. — które to sprawozdania już Wysoki Sejm zatwierdził na posiedzeniu 28. czerwca r. b. — sprostowała owe zamknięcie rachunków i udowodniła, iż zamknięcie rachunków za rok 1878. wykazało niedobór rzeczywisty w sumie 140.999 złt. 74 ct., a sprostowane zamknięcie rachunków za rok 1878. wykazało niedobór rzeczywisty w sumie 338.605 złt. 78 ct., oba zaś te niedobory pokryte zostały tymczasowo pożyczkami z funduszu budowy gmachu sejmowego. Jednak na zasadzie tak sprostowanych zamknięć rachunków, komisya budżetowa, zgodnie pod tym względem z Wydziałem krajowym przedstawia, że nie tylko nie ma żadnej pozostałości z rachunków z tych lat 1877. i 1878., ale nawet są wielkie niedobory w sumach 140.999 złt. 74 ct. i 338.605 złt. 78 ct.; chociaż zaś za rok 1879. nie ma jeszcze przedłożonego zamknięcia rachunków, jednak księgi rachunkowe wykazują, że i w roku 1879. nie ma także przewyżki dochodów nad wydatki, t. j. nie ma żadnej pozostałości z rachunków, którąby można przekazać na dochód r. 1880. Z tych powodów komisya budżetowa, zgodnie z Wydziałem krajowym, wnosi:

Pozostałość z rachunków lat ubiegłych.“

JE hr. Marszałek. W rubryce téj komisya nie preliminarzuje żadnych dochodów, a zatem głosowania nie potrzeba.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać rubrykę II.).

P. hr. Krukowiecki. Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JE hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę, aby odczytał wniosek.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Rubryka II.

Z odnajmu lokali sejmowych wstawić w rubrykę dochodów 420 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tém zgadzają, ażeby w rubryce II. dochodów wstawić sumę 420 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta).

„Rubryka III.

Odsetki od pieniędzy umieszczonych chwilowo na procent 1.000 złt.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tém zgadzają, ażeby w rubrykę III. dochodów wstawić tę sumę 1.000 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Rubryka IV.

Dochody z dróg krajowych 221.000 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem komisji zgadzają, aby w rubrykę IV. dochodów wstawić „dochody z dróg krajowych 221.000 złt.“, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta)

„Rubryka V.

Nadwyżki dochodów od zakładów uposażonych 6.869 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem komisji zgadzają, aby w rubrykę V. dochodów wstawić „nadwyżki dochodów od zakładów uposażonych 6.869 złt.“, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

„Rubryka VI.

Zwroty zaliczek z lat ubiegłych 35.000 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem komisji zgadzają, aby w rubrykę VI. dochodów wstawić „zwroty zaliczek z lat ubiegłych 35.000 złt.“, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzano wski (czyta):

„Rubryka VII.

Dochód z zwrotu pożyczek i odsetek od nich 5.233 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem komisji zgadzają, aby w rubrykę VII. dochodów wstawić „dochód z zwrotu pożyczek i odsetek od nich 5 233 złt.“, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzano wski (czyta):

„Rubryka VIII.

Dochody szkoły gospodarstwa lasowego 5.390 złt.“

Rubryka IX.

Dochody krajowych rolniczych szkół w Dublanach 17.800 złt.“

Te rubryki VIII. i IX. wstawione zostały na mocy uchwały Wysokiego Sejmu, przeto głosowaniu nie podlegają.“

„Dochód ze zwrotu za sprawdzenie rachunków aptekarskich 800 złt.“

P. Hoszard. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Komisja budżetowa wstawia w rubryce X. dochodów „dochód ze zwrotu za sprawdzenie rachunków aptekarskich 800 złt.“ Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że ta rubryka wynosi stale 600 złt., tj. kwotę, którą szpitale płacą Wydziałowi krajowemu, a Wydział krajowy płaci aptekarzowi.

Jeżeli w trzech poprzednich latach było przeciętnie po 800 złt., stało się to dlatego, że z poprzednich lat zaległe koszta były w tę rubrykę wciągnięte, ale stale wynosi ona 600 złt. i nie powinna być podwyższona,

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu

w tej sprawie (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzano wski. Komisja wносиła na zamieszczenie w tej rubryce dochodów kwoty 800 złt. na zasadzie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków za 1876, 1877. i 1878. r., albowiem według tych zamknięć rachunków przeciętny dochód rzeczywisty za sprawdzanie rachunków aptekarskich wynosił nawet nieco wyżej 800 złt. Mianowicie z zamknięcia rachunków z lat 1877. i 1878. okazuje się, że przeciętny dochód był 806 złt. Komisja wnosi na rok 1880. nieco mniej, bo 800 złt. Mniemam zatem, że szanowny referent nie może tego wniosku obalić, bo jest oparty na przeciętnym dochodzie rzeczywistym.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem komisji, aby w rubryce dochodów wstawić „dochód ze zwrotu za sprawdzenie rachunków aptekarskich 800 złt.“ aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p- Chrzano wski (czyta):

„Rubryka XI.

Rozmaite dochody 500 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem komisji zgadzają, aby w rubryce XI. dochodów wstawić „rozmaite dochody 500 złt.“, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzano wski. W rubryce XII. jest tylko powiedziane, ile wynosi przeciętnie jeden cent dodatku krajowego. Wysoka Izba po przedłożeniu i uchwaleniu wszystkich wydatków i wykazaniu przewyżki wydatków nad własnymi dochodami, orzeka, jak zwykle na wniosek komisji, w jakiej wysokości ma być dodatek krajowy pobierany w 1880 r.; jeden cent dodatku przyniósł skarbowi krajowemu przeciętnie 69.135 złt. w trzech latach ostatnich.

Uchwała co do ustawienia sumy w tej rubryce dochodów może nastąpić dopiero po uchwaleniu wszystkich wydatków.

JE. hr. Marszałek. Przerywam posiedzenie i zapraszam panów na dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 6. wieczorem.

Posiedzenie przerwane o godz. 1. m. 25.

Ciąg dalszy posiedzenia o godzinie 6. minut 30 wieczorem.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest zebrana, przystępujemy do dalszej rozprawy szczegółowej nad budżetem krajowym na r. 1880. a mianowicie nad działem wydatków. P. Smarzewski jest sprawozdawcą w zastępstwie nieobecnego p. Bauma.

Sprawozdawca p. Smarzewski. W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Bauma pozwolę sobie odczytać (czyta):

„Rubryka I. Koszta Reprezentacji kraju. A. Sejm krajowy 69.200 zł., B. Wydział krajowy 37.000 zł. Suma rubryki I. 106.200 zł.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Ludwik hr. Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Prosiłem o głos do rubryki I. wydatków budżetu na rok 1880 a mianowicie do lit. B., która zawiera wydatki na Wydział krajowy. Uważam za swój obowiązek przemówić przy tej rubryce ze względu na rozmaite i dość ostre zarzuty, które w tej Wys. Izbie podniesione były przeciw gospodarstwu funduszem krajowym, prowadzonemu przez Wydział krajowy. Pozwoli Wys. Izba, że przedwstępnie dodam kilka słów o sprawie osobistej. Zdaje mi się, że pozostanę w tych granicach, w których sprawa osobista ściśle się łączy ze sprawą publiczną.

Mianowicie przyznaję, że w ustroju, jaki utworzyła ustawa, jest rzeczą do pewnego stopnia anormalną, że Wydział krajowy, który jest gospodarzem, za pośrednictwem którego Sejm rozrządza funduszami i prowadzi gospodarstwo kraju, Wydział ten złożony z 6 członków, pochodzących z wyboru Wys. Izby, ma za przewodnika członka, który z wyboru Wys. Izby nie pochodzi. Pomimo to odpowiedzialność, jaką Marszałek krajowy ma wobec Izby, a względnie wobec kraju jako przewodniczący Wydziału krajowego, nie jest mniejszą. Jako przewodniczący Wydziału krajowego niewątpliwie nie może Marszałek krajowy odpowiadać za każde pojedyncze zarządzenie każdego z referentów, ale również niewątpliwie ma on obowiązek odpowiadać za ogólne gospodarstwo funduszem krajowym. Jego

rzeczą jako przewodniczącego Wydziału krajowego starać się, ażeby gospodarstwo to było prowadzone nie tylko w myśl potrzeb, stosunków i dobra kraju, ale ażeby nie odstępowano od uchwał i postanowień Wys. Sejmu. Przed tą odpowiedzialnością nie cofam się, przyjmuję ją w całej pełni, a zarazem dodaję, że ten stosunek anormalny, spowodowany ustawą, przestaje istnieć przynajmniej tak długo, jak ja jestem Marszałkiem krajowym z tego powodu, iż równoważnie z chwilą, w której to stanowisko objąłem, powziąłem postanowienie i tego postanowienia nie odstąpię, iż w razie gdyby Wys. Izba uznała, że to gospodarstwo prowadzone przez Wydział krajowy pod przewodnictwem Marszałka jest nieprawidłowe i uchwałą Sejmu nieodpowiadające, zachowam się tak samo, jak gdybym mandat przewodniczącego Wydziału krajowego otrzymał przez wybór tej Wys. Izby.

W Wys. Izbie w ciągu tej sesji były podnoszone liczne zarzuty przeciw gospodarce, prowadzonej przez Wydział krajowy. Przeciwno temu nie mam do powiedzenia. Znajduję, że to jest nie tylko prawem ale uawet obowiązkiem Izby wchodzić w każdy szczegół i badać sposób, w jaki mandatarysze Izby gospodarkę kraju prowadzą. Nadto głosy pojedyncze i pojedyncze zarzuty, podług mnie dotknąć nie mogą tych, których Izba do pełnienia tych obowiązków upoważniła, gdyż Wydział krajowy musi się stosować tylko do postanowień i zaopatrywać większość Izby, a nie do zdań pojedynczych (tak jest! bravo!)

Jednakże uderzyć musiało Wydział krajowy, że zarzutów było wiele; a obrońców Wydziału krajowego było mało, uderzyć i to musiało, że zarzuty nie miały tego charakteru wspólnego i życzliwego porozumienia, które dąży do tego, aby w tém, w czym jest nie dobrze, było lepiej, aby ta władza która z Wys. Sejmu wychodzi w porozumieniu z Wys. Sejmem i odpowiednio do otrzymanych wskazówek zastosowała swoje postępowanie, ale były zarzuty, mające charakter ogólnikowy, zarzuty, na które odpowiadać jest bardzo trudno, pochodzące czasem z tak poważnych ust, że głosów podobnych milczeniem albo nieuwagą pominąć nie było można.

Wszystkich przykładów przytaczać nie będę. Ale oto wielce szanowny i poważny i na powszechne uznanie ze strony kraju i Reprezentacji kraju słusznie zasługujący sprawozdawca komisji administracyjnej w sprawozdaniu o umeblowaniu gmachu sejmowego na zarzuty, jakie były podniesione, uznał za stosowne odpowiedzieć ogólnikiem: mu

sieliśmy pod tym względem zrobić zastrzeżenie, bo Wydział krajowy aż nadto jest skory do szafowania zbyt hojnego funduszami krajowymi.

Panowie! Wydział krajowy w stosunku do Sejmu ma charakter plenipotent. Podług mnie plenipotent, który zbyt hojnie szafuje funduszami, które mu są powierzone, nie zasługuje na zaufanie.

Inny poseł, mający również znaczące stanowisko w tej Wys. Izbie, powiedział—prawda zastrzegając się, aby przewodniczący podówczas obradom na to pozwolił, że Wydział krajowy dopuszcza się nadużyć. Mogę Panów zapewnić, że gdyby przewodniczący obradom Sejmu nie był zarazem przewodniczącym Wydziału krajowego i nie poczuwał się do tej odpowiedzialności, o której przedtem wspominałem, tego słowa nie byłby przepuścił bez zwrócenia uwagi na jego niestosowność. Uważałem jednak za obowiązek, będąc przewodniczącym Wydziału krajowego, w zarzutach przeciw Wydz. kraj. pozostawić jak największą swobodę.

Miałem zamiar w rozprawie ogólnej nad budżetem zabrać głos i sprostować niektóre twierdzenia, które podług mego przekonania nie odpowiadają rzeczywistości stanowi rzeczy. Posiedzenie dzisiejsze zmieniło to moje postanowienie, nie uważam za stosowe wchodzić po tym w szczegóły. Pod tym względem powiem w tej mierze tylko kilka słów.

Powiedziano dzisiaj, że deficyt w budżecie krajowym przybrał olbrzymie rozmiary. O znaczenie wyrazów spierać się nie będę. Jest to zapatrywanie indywidualne każdego, co jest olbrzymie. Jednakże na jedną okoliczność muszę zwrócić uwagę, że deficyt, wobec którego Wys. Izba znalazła się w tym roku, w najgorszym razie nie dochodzi miliona, że są miasta nawet nie bardzo wielkie, które mają daleko wyższe deficyty, a nikt nie znajduje się na drodze ruiny. W roku jeżeli się nie mylę 1873. był uczyniony w tej Wys. Izbie wniosek, aby na budowę dróg i na pokrycie potrzeb, spowodowanych ówczesnym niedostatkiem podnieść pożyczkę 5 mil. Wniosek ten zamieniono w uchwałę. Z tych 5 mil. półtora miliona użyto rzeczywiście na cele wsparcia ówczesnego niedostatku, 3 1/2 miliona było przeznaczonych na budowę dróg.

W skutek złych konjunktur finansowych, pożyczka ta nie została zrealizowana. Jednakże cała ta sieć dróg, [jaka miała być pokryta tą pożyczką, została wybudowana.

Oprócz tego zostały wykonane rozmaite budowy. Jest na ukończeniu gmach sejmowy — nie

wchodzę w to, czy był konieczny i czy potrzebny w tych rozmiarach, ale niewątpliwie inwestycje krajowe w tym czasie przeniosły bardzo znacznie sumę trzech i pół milionów. Jeżeli więc bez ciągnięcia tej pożyczki ta rzecz, którą Sejm uważał wtedy za konieczną i niezbędną, została doprowadzona do skutku a Sejm znajduje się naprzeciw deficytu niespełna miliona, to nie zdaje mi się, aby stan rzeczy był rozpaczliwy, aby można było powiedzieć, że fundusz krajowy i stan majątku krajowego znajdował się, jak z innej strony powiedziano, na pochyłości, po której stoczyć się można do przepaści, albo żeby ten deficyt mógł mieć miano deficytu olbrzymiego.

Na drugą jeszcze rzecz pragnę zwrócić uwagę, a to na trudne położenie, w jakim Wydział kraj. znajduje się za każdorazowym zebraniem się Sejmu. Mówiono przy innej sposobności o pewnych prądach. Prądy te, to usposobienie opinii publicznej, które niewątpliwie od czasu do czasu ulega zmianie w pewnym kierunku i zwraca się za lub przeciw pewnym wydatkom, tę sprawę lub inną stawia na pierwszym miejscu.

Wydział krajowy w chwili, kiedy sesja sejmowa ustaje, rozpoczyna swoją pracę pod wrażeniem tego usposobienia, w jakim Sejm obradował i tych wskazówek, może nie stanowczo określonych, ale o których z toku obrad powziął przekonanie i stara się, nie przekraczając w niczym stanowczych postanowień Sejmu, zastosować się do tych wskazówek.

Tymczasem mija rok, jak teraz mija 2 lata, Sejm zbiera się w innym usposobieniu: co wtedy Sejm uważał za ważne, schodzi na rzecz małej wagi i przeciwnie, a w ten sposób prace Wydziału krajowego ulegają sądom, które wypływają z zapatrywań, jakie nie tylko znać, ale i przewidzieć nie było można.

Tak było ze szpitalami. Ja jeszcze, kiedy byłem w komisji budżetowej, pamiętam narzekania, że szpitale nie doszły do tego stanu, któryby odpowiadał wymaganiom tegoczesnym, któryby zrealizował to, co wiedza i uczucie ludzkości wymaga od szpitali i był — pod tym względem mogę zaręczyć, że się nie mylę — wielki nacisk na Wydział krajowy, uchybienia, niedostatki szpitali były bardzo jaskrawo podnoszone.

Wydział krajowy sądził, że odpowie myśli Sejmu, jeżeli się postara, aby to, co było życzeniem Sejmu, zrobić jak najprędzej i przedstawić wnioski, zdążające do tego, aby te szpitale postawić na takim stopniu, na jakim sądził, że ówczesny

Sejm mieć je sobie życzy. Wnioski te uchwalono. Dwa lata nie było Sejmu. Wydział krajowy znalazł się z usposobieniem dla szpitali i wydatków szpitalnych nieprzychylnem i pod tym względem spotkał się z zarzutami braku równowagi między wydatkami na cele szpitalne, a wydatkami na cele produkcyjne. Co do stosunku jednych wydatków do drugich muszę stanowczo oświadczyć, że ten od od Wydziału kraj. nie zależał. Był on określony z jednej strony postanowieniami Wys. Izby, a z drugiej strony ustawami. Ale powiedziano na to: trzeba było, aby Wydział krajowy jasno sobie zdał sprawę ze stanu rzeczy i aby nawet w razie, gdyby chciano wotować wydatki większe, zastrzegł się przeciw wydatkom nieprodukcyjnym, przedstawiając stan funduszu krajowego. Podług mnie rozdział na wydatki produkcyjne i nieprodukcyjne, jak tutaj został określony, nie jest zupełnie słuszny. Odsądzenie wydatków na szpitale od wszelkich warunków działania produkcyjnego nie jest uzasadnione, a jako przykład pozwolę sobie przytoczyć dyskusję, która się w tej Wysokiej Izbie odbywała przy drzwiach zamkniętych, o skutkach, jakie wywierają choroby przy braku środków leczenia w pewnych okolicach kraju, które zagrożone były zupełnym ubytkiem sił do pracy, praca zaś — pewnie tego nikt nie zaprzeczy — jest produkcyjnym czynnikiem.

W duchu tego zapatrywania nastąpiło powiększenie w wydatkach wykończenia budowli szpitalnych, powiększenie zaś kosztów leczenia miało inne powody, dobrze Panom wiadome, zdawało się Wysokiej Izbie, może słusznie, że zdjęcie tego ciężaru z gminy będzie aktem politycznym, a zmiana tego stanu rzeczy, bez zmiany ustawy nastąpić nie może; co zaś do samej budowy, urzędzeń i ulepszeń w szpitalach może być, że postępowano zbyt rażno, może być, że i w budowie dróg krajowych zrobiono to, co było potrzebne i pożyteczne, ale w stosunku do położenia kraju postępowano z nazbyt wielkim pośpiechem, ale wina w żadnym razie nie może być winą Wydziału krajowego, który ściśle stosował się do postanowień Sejmu.

Ale powiadają dalej ci, którzy czynią zarzuty gospodarce Wydziału krajowego: Wydział nie oszczędzając na wydatki humanitarne, oszczędza na wydatkach produkcyjnych. Temu ja stanowczo zaprzeczam. W granicach możliwości Wydział robił to wszystko, co mu uchwały Sejmu zrobić pozwoliły, a to zaś, co po za granicą wydatków uchwalonych przez Sejm, do Wydziału krajowego należało, t. j. inicjatywa wobec Izby, w tém, jak świadczą przed-

łożenia z roku przedostatniego, Wydział przedstawił to wszystko, co z czasem zrobiłby można w sprawach, dotyczących rozwoju ekonomicznego i produkcyjnego kraju. To co mógł wykonać, jest bardzo nie wiele, zdaje mi się jednak, że zrobił, co zrobić można i nie oszczędził starań, aby przynajmniej poruszyć działanie w każdym kierunku.

Skoro zaś jestem przy głosie, a muszę się usprawiedliwić i prosić p. Przewodniczącego o poślizgnięcie, że może wkaczam nieco w zakres, który należał do dyskusji ogólnej.

Na usprawiedliwienie moje niech w tym względzie posłuży ta okoliczność, że trudno mi często głos zabierać wobec postanowień regulaminu, który nie dozwala mi zająć krzesła prezydialnego aż po zupełnem wyczerpaniu przedmiotu i wobec tego, że nie chciałbym zbyt utrudzać wielce szanownego Zastępcę mego, którego stan zdrowia po kuracyi karlsbadzkiej wymaga odpoczynku.

Otóż wracając do wątku przedmiotu zwracam uwagę, że Wydział krajowy poruszył sprawę górniczą, sprawę podniesienia przemysłu naftowego, sprawę melioracji, że po przewyciężeniu nie małych trudności objął w zarząd szkołę dublańską, a spodziewa się w bardzo krótkim czasie objąć i szkołę czernichowską. Co do sprawy szkół rolniczych nie wiem, czy Panowie wydatki na ten cel zamieszczacie między wydatkami produkcyjnymi. Podług mnie, są one produkcyjne, a przede wszystkim budowa dróg, t. j. ułatwianie komunikacji jest koniecznym warunkiem rozwoju kraju, ale jest tylko środkiem do celu, celem musi być podniesienie wartości ziemi i wartości pracy.

Przy tej sposobności pozwolę sobie zrobić uboczną uwagę.

Mówiono wiele, pisano wiele, jest to przekonanie wszystkich, że kraj nasz, ziemia, a mianowicie większa własność znajduje się na drodze upadku, na drodze, która prowadzi do ruiny. — I rzeczywiście jest stan taki, że z małymi wyjątkami wielka własność jest obdłużona więcej, jak do połowy, tudzież jest nie wątpliwą rzeczą, że w tych warunkach, w jakich się znajdujemy, takiego obdłużenia ta własność znieść nie jest w stanie i że jeżeli się nic nie zmieni, to większość szybko zdążyć będzie do upadku.

Zdawałoby się, że położenie to jest bez ratunku, mnie się jednak zdaje, że ratunek jest możliwy, a polega na tém, że wartość tej ziemi jest nieproporcjonalnie niską w stosunku do wartości ziemi w krajach sąsiednich i że stosunek ten jest tak uderzający, że można go w przecięciu ozna-

czyć jak jeden do trzech — ta proporcya nadal utrzymać się nie może, jeżeli potrafimy na to zaradzić, a zaradzić na to możemy tylko przez umiejętną pracę.

Dziś jeszcze można powiedzieć, że po większej części praca, która się nazywa gospodarstwem, bywa traktowana po dyletancku, dziś jeszcze dzierżawców w naszym kraju nie mamy i nie same tylko niekorzystne ekonomiczne stosunki, które tu były tylekrotnie podniesione, nie tylko nie stosowne, wysokie podatki, których nie zaprzeczam i grożą nam, że będą jeszcze większe, są przyczyną tej różnicy wartości ziemi od wartości ziemi w krajach sąsiednich i tego smutnego położenia właścicieli ziemskich.

I dlatego to Panowie, te wydatki, które są przeznaczone na wytworzenie warunków umiejętnej pracy, te wydatki, które dają do tego, ażeby wartość tej ziemi przez melioracye podnieść, uważam nie tylko za produkcyjne, ale za takie, które w naszym kraju do najbardziej produkcyjnych policzone być winny.

Te kilka słów chciałem powiedzieć, ażeby usprawiedliwić działanie Wydziału krajowego, a teraz wracam do zarzutów samych. Powiedziałem na początku mego przemówienia, że jest nie tylko prawem, ale obowiązkiem Wys. Izby ściśle rachować się w gospodarstwie swego plenipotentą t. j. Wydziału. Krytykę pod tym względem uważam za konieczną, za taką, której bezwzględnie poddać się należy. Sądzę jednak, że w obec władzy krajowej, pierwszej władzy z wyboru Reprezentacji krajowej pochodzącej, w krytyce należałoby zachować pewną życzliwość i pewne, że tak powiem, koleżeńskie względy. Moje osobiste uznanie jest, że w krytyce względem Wydziału tej życzliwości zabrakło, że potępienie było szorstkie, ostre i — to jest moje wrażenie — pozbawione życzliwości. Koledzy moi z Wydziału nie mają się za nieomylnych i przyznają chętnie, że w niejednym i zbłądzić mogli, albo i zbłądzili, ale również mają przekonanie, że na tak nieżyczliwe usposobienie ze strony Sejmu sobie nie zasłużyli.

Pozwólcie Panowie, bo kiedy mówię wszystko, nic nie chcę zataić, pozwólcie Panowie, że dotknę tu sądów i zdań z którymi spotkałem się u posłów po za posiedzeniami Sejmu, bo zdaje mi się, że w tém poniekąd znajdzie się tłumaczenie nie jednego, co tutaj powiedziano. Przyznaję, że pytałem z ciekawością i zajęciem — a pojmujecie Panowie, że mnie to obchodzi i obchodzić powinno,

dlatego jest takie usposobienie Sejmu względem Wydziału krajowego. Odpowiedziano mi na to w dwojakim kierunku, najprzód, że to jest zwyczaj w tej Wys. Izbie wszystko zrzucać na Wydział krajowy i za wszystko Wydział czynić odpowiedzialnym, czy za to, co zrobił, albo czego nie zrobił, że tak było zawsze i z tém pogodzić się trzeba. Inni powiedzieli mi, że to, z czém spotyka się Wydział w tej Wysokiej Izbie, niczém nie jest w porównaniu z tém, z czém w innych parlamentach spotykają się ministrowie. Wydział nie jest ministeryum, ale jest poniekąd względem Sejmu tém samym, bo jest władzą wykonawczą Sejmu w zakresie działań, do jakich Sejm jest powołany.

Otóż na jeden i drugi z tych argumentów, które chociaż prywatnie o nich się dowiedziałem, ale zdaje mi się, że streszczają zapatrywanie niektórych kolegów, chciałbym parę słów odpowiedzieć.

Co do tego, że jest taki zwyczaj robienia zarzutów uzasadnionych lub nieuzasadnionych, to sądzę, że to zwyczaj nie dobry — i nie dobry pod dwoma względami. Raz dla tego nie dobry, że sprawiedliwość sądu jest zachętą, a przyzwyczajenie się do znoszenia zarzutów, ciągle się powtarzających, a nie zawsze usprawiedliwionych, robi na te zarzuty jednych obojętnymi, tym zaś, którzy do obojętności nagiąć się nie umieją, pracę skuteczną czynią niemożliwą.

Porównanie zaś do ministeryum parlamentarnego jest z tego względu nieusprawiedliwione, że w parlamentarném życiu ministeryum wychodzi z większości i na większości się opiera i wtenczas jest rzeczą naturalną, że mniejszość, t. j. ta strona, która jest większości i Rządowi przeciwną, zarzuca ten Rząd wszelkiego rodzaju zarzutami, a często i niegrzecznościami, ale ten Rząd, opierając się na większości, która przy nim stoi, łatwo na to zgodzić się może. W naszym Sejmie takiego rozdziału na większość i mniejszość nie ma, swojego stronnictwa Wydział nie posiada, Wydział dowiadyuje się o usposobieniu każdego posła względem niego dopiero wtedy, kiedy ten poseł głos zabierze. Jeżeli głosu nie zabierze, to do samego końca Wydział nie wie, czy ten poseł ma zaufanie do do niego czy nie. I dlatego to Panowie, Wydział w obec tak licznych i tak szorstkich zarzutów, jakie go spotkały, nie może wiedzieć, czy posiada dotychczas zaufanie Wys. Izby.

Kilka razy w ciągu dyskusji podnoszono tu, że Wydział pochodzi z wyborów Wys. Izby, więc

Wys. Izba powinna mieć i ma do niego zaufanie. Ale to nie jest dostatecznym dowodem. Wydział wybrany został przed czterema laty, a od tego czasu mogła się Wys. Izba przekonać, że Wydział na zaufanie, które położyła w nim przez wybór, nie zasługuje.

A jak powiedziałem, liczne głosy, które się dawały słyszeć z wyrazami, które wyrażały zapatrywanie wprost przeciwne zaufaniu, a przy tak małej liczbie głosów, które występowały w obronie Wydziału, słusznie mieć można przynajmniej wątpliwość, czy to zaufanie Wys. Izby Wydział i dziś posiada. Dlatego też z wielkim zadowoleniem powitałem słowa p. Raciborskiego, że kraj i Wys. Izba zachwiane są w zaufaniu do Wydziału, powitałem z zadowoleniem z tego powodu, że w skutek tych słów z tego położenia nie jasnego, nie przyjemnego i szkodliwego tak dla Wydziału, jak dla Wys. Sejmu, jak ogółem dla pracy około spraw krajowych, raz wyjdziemy; że słowa te jasno streszczały to, czego można było domyślać się z przemówień innych posłów, że Wydział krajowy przyjdzie wreszcie do wiadomości, czy może dalej zatrzymać tę plenipotencją, którą Wysoki Sejm wyborem, przed czterema laty dokonanym, nadał członkom Wydziału. Jest wielka potrzeba, ażeby w tym przedmiocie widziano obopólnie, jak stoi Sejm do Wydziału, a Wydział do Sejmu.

Niech Panowie nie myślą, że Wydział przywiązuje zbyt dużą wagę do głosu pojedynczego posła, nie — przywiązywać nie może i nie ma prawa — i gdyby głos posła Raciborskiego był głosem odosobnionym, niewątpliwie byłby nigdy tej sprawy w Wys. Izbie nie podnosił.

Jednak że to jawne i tak kategorycznie sformułowane votum nieufności przez jednego posła nastąpiło po wielu, jak powiedziałem, dość szorstkich zarzutach mówców poprzednich, a że jak powiadam stronnictw w tej Wysokiej Izbie nie ma, a przynajmniej nie ma w stosunku do Wydziału krajowego, jako do władzy wykonawczej, Wydział wiedzieć nie może, do jakiego stopnia słowa pojedynczych posłów odpowiadają myśli i przekonaniu większości Wysokiej Izby.

Wydział krajowy doszedł do tego przekonania, że ten rodzaj usposobienia, na jaki wskazują głosy pojedynczych posłów, jeżeli jest zdaniem opinii większości, nie dozwala, ażeby praca, którą w zastępstwie Sejmu i w czasie jego nieobecności Wydział ma prowadzić, była skuteczna i mogła wykazać te rezultaty, których Wysoka Izba po

Wydziale krajowym ma prawo się domagać, a do których Wydział krajowy poczuwa się nie tylko w obec Wysokiej Izby, ale i w obec całego kraju.

Nie mając innego sposobu przekonania się o tém, jakie jest pod tym względem zapatrywanie Wysokiej Izby i w obec zarzutu, tak jasno sformułowanego przez szanownego p. Raciborskiego, że zaufanie do Wydziału podkopane zostało w Sejmie i w kraju, Wydział krajowy ma prawo domagać się, aby Wysoka Izba orzekła; czy ma zaufanie do Wydziału krajowego w dzisiejszym składzie, czy mieć go przestała i to, aby orzekła nie głosem pojedynczego posła, ale sposobem parlamentarnie używanym, wnioskiem, który poddany pod głosowanie, wskaże jakie jest w tej mierze zapatrywanie już nie pojedynczych posłów, ale większości Izby. — Oświadczam w imieniu Wydziału krajowego, że jeżeliby Wysoka Izba takiej uchwały nie powzięła, Wydział poczyta to za dowód, że zaufanie Sejmu utracił i do tego się zastosuje. Może być Wysoka Izba przekonana, że postanowienie to nie wypływa z chwilowego rozdrażnienia, ani z jakichkolwiek pobudek ubocznych, ale jedynie z głębokiego przekonania, że pozostanie Wydziału kraj. w składzie, któryby zaufanie Wys. Izby nie posiadał, może mieć następstwa, których szkodliwość z każdą chwilą dotkliwiej uczuć by się dawała. Oświadczenie to składa Wydział krajowy w takiej chwili, kiedy Sejm ma jeszcze czas dostateczny, aby postanowienie powziąć się mające rozważyć i wszechstronnie się nad niem zastanowić, a to ze względu, aby Wys. Izbę nie narazić na przymusowe położenie jakieby nastąpiło, gdyby potrzeba nowych wyborów zaszła niespodzianie w samym końcu sesji sejmowej.

Sprawozdawca p. Baum. Proszę o głos.

Wice marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Baum ma głos.

Sprawozdawca p. Baum. Z przemówienia JE. hr. Marszałka, spowodowanego krytyką, jak się wyraził, mniej lub więcej srogą lub surową, okazuje się, że JE. Marszałek powziął przekonanie, jakoby większość Izby nie miała do Wydziału krajowego, z którym się JE. Marszałek identyfikuje, zaufania i nie okazała w krytyce tej koleżeńskości, jakiej się JExcelencya i Wydział krajowy od kolegów spodziewać może.

Ja przepraszam JE jeżeli nie ze wszystkimi jego zapatrywaniami zgodzić się mogę. W parlamencie — w życiu publicznym krytyka

wszelka jest nie tylko dozwolona, jest nie tylko potrzebna, ale i nieodzowna — a jeżeli ta krytyka w chwilach takich, gdzie z powodów nie powiadam uzasadnionych jakichś obaw, ale jednakże z powodu mniej więcej znacznego deficytu, jakieś rozdrażnienie, jakieś niezadowolenie umysły posłów ogarnia, jeżeli krytyka w takiej chwili rozgorączkowania czasem przybiera granice mniej lub więcej dozwolone parlamentaryzmem (p. Zyblikiewicz — oho! dozwolone), jeżeli pojedynczy poseł wypowiada w imieniu kraju i Izby niezauwanie, to jeszcze zdaje mi się nie dowodzi, jakoby większość Izby to zdanie podzielała. (Brawa).

(Głosy: tak jest).

(P. hr. Krukowiecki: Zobaczymy).

Zdaje mi się, że w tym względzie JE. hrabia Marszałek troszeczkę za daleko swoją drażliwość posunął. Niepodobna jest, aby wszystko chwalić; niepodobna jest, aby nie wykazać to, co się chce usunąć, co się nam może mylnie przedstawia że jest nieodpowiedne, co może doprowadzić wedle przekonania tego, co przemawia, do szkodliwych następstw dla dobra kraju, to taka krytyka w granicach, dozwolonych przyzwoitością, musi być zawsze dozwolona.

We wszystkich ciałach parlamentarnych, jak powiedziałem, jest to środek dozwolony, na tę krytykę są wystawieni nie tylko ministrowie w państwie austriackim, lecz w całym świecie. I nie takiej słabej krytyki tam doznają. Nie życzyłbym sobie nigdy tutaj takich wyrazów usłyszeć, jak niejeden wyraz, atakujący ławę ministrów w Wiedniu albo w innych parlamentach. Wprawdzie według mego przekonania zachodzi w Sejmie naszym pewna różnica.

Tam jest Rząd, na którego wybór pojedynczy poseł nie zupełnie wpływa, bo jest to Rząd postanowiony wolą Najjaśniejszego Pana lub innego monarchy, który wybiera sobie jakąś indywidualność i poleca jej utworzenie ministerium.

Tu jest zupełnie co innego. Tu Sejm wybiera ten Wydział — i to niz Sejm jako całość, tylko znowu pewne kurye, kurye wybierają bowiem do Wydziału krajowego.

Dlatego też jest niemożliwe, ażeby Wydział jako całość można uważać jako wynik wyboru, zaufania, całego Sejmu (Głosy: tak jest), uważa się go za wynik wyboru pojedynczych kuryi. Tém więcęć zatém mogliby szanowni członkowie Wydziału krajowego nie brać tak do serca każdego

słowa, które wypowiedziane jest, jak nadmienilem, może nie zawsze w tych granicach parlamentarnej przyzwoitości, w jakichby krytyka trzymać się powinna, ale spowodowane dobrą wolą i tém poczuciem, że każdy pragnąłby wedle swoich sił i swoich zdolności naprawić jakie usterki, albo nadać całej administracyi lepszy kierunek.

Nie mogę się również zgodzić ze zdaniem JE. hr. Marszałka, który powiedział, że w obec tak jawnie wypowiedzianego wotum nieufności jednego, powtarzam, tylko jednego członka Sejmu zdawałoby się mu, że musi obstawać przy tém, że Sejm w jakiś sposób musi się zamenifestować, czy ma albo nie ma zaufania do Wydziału krajowego, z którym, jak powiadam, marszałek nie wybrany przez nas się solidaryzuje.

Zdaje mi się, że właściwa droga, gdzie się okazuje zaufanie większości, nie leży w przemówieniu tego albo owego posła, bo z tego nie można nigdy powziąć przekonania, jak się większość zapatruje. Mnie się zdaje, że właściwy dowód zaufania leży w uchwaleniu ważnych nam przez Wydział przedłożonych spraw, a mianowicie budżetu. (Brawa).

(P. hr. Krukowiecki: Nie!)

Dopóki budżet przez większość nie zostanie odrzucony, o niezauwaniu mowy być nie może, gdyby jednak większość odrzuceniem budżetu istotnie chciała zamenifestować ten brak zaufania, w takim razie uważałbym dopiero zapatrywanie JE. Excelencyi hr. Marszałka za zupełnie uzasadnione.

Według więc mego przekonania dowód zaufania albo niezauwania dopiero się okaże wtedy, gdy budżet przedłożony i potrzebny dla administracyi krajowej zostanie przez większość przyjęty lub odrzucony. (Brawo).

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Krukowiecki ma głos,

P. hr. Krukowiecki. Chcę zabrać głos w sprawie poruszonej przez JE. p. marszałka i p. Bauma.

(Głosy: Na porządku dziennym budżet).

Jeżeli Wysoka Izba nie życzy sobie, abym o tém mówił, a wziął się do porządku dziennego, to i owszem, bo ja znajduję i przy tój rubryce bu-

dżetu także sposobność pomówienia o poruszonej sprawie.

Proszę Panów, tylko właśnie w tej sprawie chciałem nadmienić, że zupełnie z poprzednim mówcą się nie zgadzam co do tego, jakoby budżet stanowił wotum zaufania albo niezaufania dla Wydziału krajowego, bo budżet jest rzeczą zasad i zastanowienia. Jednemu jakiś wydatek się podoba a drugiemu nie. Dlatego nie będzie wotum niezaufania, jeżeli uchwalamy jakie zmiany rubryk pojedynczych.

Zdaje mi się, że Wydział krajowy nie stawiał takiego budżetu, bo go postawiła komisya i że nareszcie pewne zmiany, jeżeli będą udokumentowane, nie będzie to stanowić wotum niezaufania.

(Głosy: Bardzo słusznie).

Przychodzę do pojedynczych cyfer.

W budżecie w pierwszej rubryce widzę najpierw dyety posłów. Muszę się najpierw wziąć do okrojania pp. posłów, a to w ten sposób;

Mamy tu położoną kwotę 36.000 złt. na dyety posłów.

Ponieważ w tym roku jest szczególny wypadek, że właśnie jesteśmy w ciągu sesyi i uchwalamy dopiero dyety na ten rok i ponieważ wiemy, że Sejm będzie trwał przez pewien ograniczony zakres czasu, który o dwa do pięciu dni może będzie przedłużony, a ponieważ wiemy, jaka jest liczba pp. posłów przeciętnie, a mianowicie 106, więc uważam, że suma 36.000 złt. jest za wysoka, ponieważ za 48 dni wypada 25.400 złt.; a ponieważ przypuszczam, że pięć albo sześć dni Sejm się jeszcze przeciągnie, przeto w granicach 28.000 złt. suma ta się zmieści, tém bardziej, że jest druga pozycja t. j. koszta podróży, do których nie chcę stawiać żadnych poprawek, z których gdyby tu brakło, można pewną kwotę w danym razie przynieść. Dlatego proponuję w pozycji dyety posłów 36.000 złt. wykreślić 8.000 złt., a zostawić 28.000 złt.; bo jest rzeczą skonstatowaną, że więcej kosztów nie będzie.

Jest to wydatek, który w niczem a niczem nie może być przekroczony i dlatego jestem za pewnym obciążeniem. Ze wszelkie podniesienie dodatków do podatków, nie potrzeba się lękać, bardzo źle oddziała na prowincyę i obawiam się, aby przy wyborach, które za dwa lata przyjdą, nie wpłynęło, jeżeli będziemy podnosili dodatki do podatków, dlatego niech się Panowie zastanowią nad

każdą pozycyą i niech prawdziwie tylko potrzebne i konieczne rzeczy uchwalają.

Stawiam więc wniosek obniżenia o 8.000 złt.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Nadziałem I. pozycyą A. dyskusya zamknięta.

Poddam do poparcia wniosek p. Krukowieckiego, który żąda, ażeby lit. A. „Sejm krajowy“ poz 3. dyety dla posłów zamiast 36 000 zniżył na 28.000.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Poparty.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Baum. Z wielką przyjemnością zgodziłbym się na każdą oszczędność, gdzie się tylko taka bez uszczerbu dla administracyi da przeprowadzić, ale tu p. Krukowiecki w rachunku się myli. Kwota 36.000 obejmuje dyety wyrachowane na sześciotygodniowe trwanie posiedzeń Izby. Wprawdzie na 6 tygodni wynoszą one 35.000, ale dla zaokrąglenia sumy, wstawia się 36.000.

Otóż ja nie mam żadnego przekonania ani żadnego dowodu, że Sejm nasz 6 tygodni nie będzie obradował, ani nie mam pewności, czy może dłużej będzie obradował. Wobec tego, jako sprawozdawca w żaden sposób nie mogę wstawiać mniejszej sumy, jak ta, która jest potrzebna i nie wiem, na jakiej podstawie p. Krukowiecki swoje obrachowania zrobił.

(P. Krukowiecki podaje mowcy swój rachunek, mówiąc: Jest posłów 106).

Przepraszam szanownego posła, nie trzymam katalogu, nie wiem, ilu posłów przychodzi do Izby — wiem tylko, że 145 posłów ma prawo pobierania dyet, jeżeli przychodzą do Sejmu.

(JE p. Potocki. Tak jest na całym świecie).

Dlatego jako sprawozdawca, nie mogę się obrachunkiem kontentować, który p. Krukowiecki wyciągnął

(P. Krukowiecki. Z protokołu ...)

z protokołu czy nie z protokołu, ja muszę wstawiać to, czego ustawa wymaga — t. j. na 145 posłów na 6 tygodni dyety i ja przyjąłem jak najskromniejszą granicę, bo przyjmuję trwanie Sejmu naszego tylko na 6 tygodni.

Gdybym nie był tak skłonny do oszczędności, przyznaję że to oszczędność, a taka oględność mogłaby nas nawet w kłopot wprowadzić, to powinienbym, jak to było dawniej, zwyczajnie przyjąć

koszta te na trzy miesiące, bo nie mamy żadnego terminu oznaczonego, ani nie mamy też pewności, że Sejm nie mógłby trzy miesiące trwać, nawet można przypuścić, że mógłby być drugi raz w tym roku zwołany, koszta dyet są w tych rozmiarach wstawione, jakie są niezbędnie potrzebne — dlatego sprzeciwiam się wnioskowi p. Krukowieckiego i jestem za utrzymaniem pozycyi 36.000 złt.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam pod głosowanie liczbę większą, jaką tu komisya przedstawia, t. j. 36.000. Kto jest za przyjęciem téj cyfry, zechce rękę podnieść.

P. hr. Krukowiecki. Wątpliwość.

P. Zyplikiewicz. A więc niechaj Panowie powstaną, bo widzę, że prawie cała Izba jest za tém.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Ponieważ jest wątpliwość, więc proszę panów o powstanie (większość). Pozycya przyjęta.

Poddam jeszcze pod głosowanie całą sumę 69.200 złt.

Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem téj całej sumy w rubryce pierwszej A, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do rubryki B., Wydział krajowy.

Rozprawa otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. W rubryce drugiej jest położone:

6 członków Wydziału krajowego	
po 4000 złt.	24.000 złt.
zastępcy	2.000 „

Jakkolwiek znowu się znajdę w mniejszości i może znowu będę policzony do téj mniejszości, która występuje czasem przeciw niektórym działaniom Wydziału krajowego, to muszę jednakże szerzej się nad tą sprawą zastanowić i proszę tego nie brać za wotum niezaufania, ale po prostu za tę krytykę, która, jak JE. p. Marszałek powiedział, jest dozwolona, konieczna i obowiązująca.

Wiem, że przy wyborach do Wydziału krajowego było powiedziane, że członkowie, którzy będą wybrani, nie mają zasiadać w Radzie Państwa

i wszyscy ci członkowie, którzyby byli wybrani, zobowiązali się, że do Rady Państwa złożą mandaty.

Przypominam sobie, że złożyli mandaty pp. Hoszard i Smolka.

Jednakże zmieniły się okoliczności i koniecznością było prawie, ażeby członek Wydziału p. Smolka przyjął mandat do Rady Państwa, był tam bowiem koniecznie potrzebny, stał na tém stanowisku w porozumieniu z Czechami i zdaje mi się, że pójście jego tam było konieczne i właściwie zrobił, że tam poszedł, kierując się względami wyższymi.

I dla tego nie chcę mu wyrazić wotum niezaufania, ale owszem czołobitność i uznanie wyrazić mu muszę, jakie dla jego przeszłości miałem i mam.

Ale zauważać muszę, że taka nieobecność członka Wydziału krajowego w kraju wprowadza pewien rostrój w dziale tego departamentu; tu muszę chociaż z przykrością powiedzieć, że departament gminny nie stoi na téj wysokości, na jakiej stać powinien, a przypisuję to temu rodzajowi bezkrólewia w tym departamencie, t. j. temu, że szef nieobecny i dla tego pragnąłbym, aby członek, który będzie dalej tam przewodniczył, nie mógł zasiadać w Radzie Państwa, a to z tego powodu, że widzimy n. p. w sprawozdaniu Wydziału krajowego bardzo pobieżne sprawozdanie z tego departamentu i widzimy, że się dzieją np. takie rzeczy, jak np. sprawa Czarnego Dunajca, która jeszcze ma przyjść do Izby, gdzie koszta téj komisji tak są ogromne, kolosalne i nieproporcjonalne, że nie można powiedzieć, aby czemkolwiek dały się usprawiedliwić. Bo proszę Panów! jeżeli jedną gminę będziemy przez 9 miesięcy rewidowali, jeżeli weźmiemy na rzeczoznawców dwóch leśniczych, z których każdy ma 200 złt. rocznej pensji, i płaci się mu po 10 złt. dyet i każdemu po 700 złt., to zdaje mi się, że jest to gospodarstwo, które nie odpowiada właściwie tak, jakby powinno.

Stawiam przeto wniosek, aby ta decyzja Wys. Izby była utrzymana, aby mianowicie członek Wydziału nie mógł być członkiem Rady Państwa i z tego powodu 2000 złt. mamy więcej wydatków na zastępcę p. Smolki.

JE. P. Grocholski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Oświadczenie, które

nam zrobił JE. hr. Marszałek, powinno być zdaniem mojem doraznie załatwione, powinniśmy zdecydować tak lub owak, ale spać z niem pójść nie powinniśmy. Po JE. hr. Marszałku zabrał głos szanowny p. sprawozdawca, jednak po wypowiedzeniu swego zdania nie uczynił żadnego wniosku co do załatwienia téj sprawy.

Co do mnie, zgadzam się zupełnie z tymi wszystkimi wywodami, które były przytoczone i nie można się dopatrzeć nieufności większości Sejmu do Wydziału krajowego, jaką rano szanowny p. Raciborski wypowiedział.

Pozwolę sobie powiedzieć, że Wydział kraj. nie powinien zdania pojedynczego posła brać za wotum nieufności, ponieważ zdanie takie nie możebyć uważane za zdanie większości, a nawet, że ten sam członek Izby może zaprotestować, iż mu się podobną myśl chce pedsunąć, że zdanie objawione przez niego jest wyrazem nieufności dla Wydziału krajowego. Stosunek nasz z Wydziałem krajowym jest i musi być innym, jak stosunek parlamentu z ministerstwem; stosunek nasz z Wydziałem krajowym jest przyjaźny, że tak powiem, rodzinny. Tu można krytykować, ale za tém nie idzie, aby nie miano zaufania i aby życzone sobie, żeby Wydział kraj. ustąpił.

Sądzę, że gdyby isto nie było to życzeniem większości, mielibyśmy drogę postawić Wys. Izbie odpowiedni wniosek — a jeżeli ten wniosek nie został postawiony, to mojem zdaniem nie powinno się Sejmu, nie powiem podejrzywać, ale oskarżać, że nie ma ufności. Parlamentarnie rzecz biorąc, jeżeli Rząd powiątępuje, czy u większości parlamentu ma zaufanie lub go nie ma, to albo sam czyni wniosek jakiś, którego przyjęcie lub odrzucenie ma być wyrazem zaufania lub nieufności, albo się stara u kogoś stojącego bliżej jego stronnictwa, aby taki wniosek był uczyniony. Otóż w obec oświadczenia JE. hr. Marszałka, że Wydział kraj. nie może pozostawać na swém stanowisku, jeżeli Sejm objawem jakimś nie okaże zaufania większości swojej do Wydziału krajowego i ze względu, że nie postawił żadnego wniosku, Sejm jest w tém przykrém położeniu, że potrzebuje się zapytać, jak ma to zaufanie objawić.

Prawda Panowie! każdy może postawić wniosek in crudo, tj. mamy lub nie mamy zaufania, ale mnie się zdaje, że taki wniosek nie powinien być stawiany i mamy przekonanie, że JE. hr. Marszałek i Wydział krajowy w téj formie postawionego wniosku nie może sobie życzyć, bo to byłby prejudykat zupełnie szkodliwy i mógłby w przy-

szłości złe przynieść skutki — a mnie się zdaje, że cała nasza praca więcej jest dla przyszłości jak dla terażniejszości.

Ale Panowie! w obec rubryki, która stoi na porządku dziennym, już z natury rzeczy nadarza nam się sposobność wypowiedzieć większością, czy mamy zaufanie do Wydziału krajowego. Sądzę, że powinniśmy postąpić tak, jak wszędzie postępują w parlamentach, tj., że jeżeli się ma czyją pensją wotować, a nie ma się do niego zaufania, to się nie głosuje. W obec tego wnoszę, aby Wys. Sejm jako wyraz parlamentarny zaufania do dzisiejszego Wydziału krajowego raczył rubrykę tę, tak jak została przez komisją przedłożona, przyjąć i tém przyjęciem usunąć podejrzenie, jakie Wydział kraj. co do naszego uczucia ma lub mieć może.

Wiem, że można mi zarzucić, iż odrzucenie tego zrobiłoby całą administracją nie możliwą i że my nie wotujemy dla osób, tylko dla instytucyi. Prawda Panowie! budżet państwowy nie wotuje się dla ministerstwa, tylko dla instytucyi, ale jest to parlamentarna forma, że całkiem się odmawia budżetu, jeśli się nie ma zaufania do Rządu. Proszę zatem Panów, abyscie wotowali tę rubrykę jako parlamentarny wyraz zaufania dla członków Wydziału krajowego z ich naczelnikiem JE. hr. Marszałkiem, aby wynik tego głosowania raczyli poczytać jako żądany przez się wyraz zaufania większości Izby (brawo).

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup S t u p n i e k i.
P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Nie chciałbym, aby Wysoka Izba została pod wrażeniem słów posła hr. Krukowieckiego, który pierwszy departament — mojem zdaniem — jeden z najważniejszych a ze wszystkich innych pewnie najtrudniejszy — uważa za nieodpowiedni i wyraził się, że w nim panuje zupełny rozstrój. Ponieważ poseł hr. Krukowiecki jest członkiem komisji lustracyjnej i mogłoby się wydawać, że w imieniu komisji lustracyjnej przemawia, więc oświadczam, że tak nie jest, komisya go do tego nie upoważniła, ani też nie jest mu za to wdzięczna,

Poseł hr. Krukowiecki znalazł w departamencie I. kompletny rozstrój dlatego, że w nim nie był zupełnie, bo komisya lustracyjna wysadziła podkomitet, składający się z trzech członków, który czynności tego departamentu zbadał, w którym hr. Krukowiecki nie był, a którego wynik zamieszczony jest w sprawozdaniu komisji lustracyjnej, zupełnie co innego mówiącém, niż hr. Krukowiecki.

Być może, że posłowi hr. Krukowieckiemu nie jedno się nie podobało, bo przyznam, że i mnie coś, gdzieś i kiedyś może się nie podobać, ale żeby wziąć z tego asumpt takiemu departamentowi, gdzie każda sprawa wkracza w dział juydkatury i sama dla siebie stanowi osobną całość, gdzie trzeba być prawnikiem, aby we wszystkim się mógł rozglądać, — zaraz zarzucić, że w nim jest rozstrój to jest zupełnie nie uzasadnione.

Jako dowód n. p. podał poseł Krukowiecki, iż nie podobało mu się, że wyrok w pewnej sprawie spisano na 6 i pół arkuszach. Jeżeli motywa tego wymagają, to może się i 100 arkuszy pisać, to powinno właśnie świadczyć o pilności i sumienności urzędnika ale nie o zupełnym rozstrojeniu.

Posłowi hr. Krukowieckiemu departament I. głównie nie podobał się dlatego, że poseł Smolka jest posłem do Rady państwowej, dziwna rzecz! — zgłosił się z czolobitnością do niego, uznał jego zasługi przeszłości i przyszłości, jego zasługi dla kraju, ale na to, aby przyjść do konkluzji, że mu należy ustąpić z Rady Państwa.

(P. hr. Krukowiecki. Tego nie mówiłem).

Chciałem więc zaznaczyć, że poseł hr. Krukowiecki nie ma słuszności.

P. Smolka. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Czy poseł Krukowiecki czyni jaki wniosek? W danym razie, proszę napisać ten wniosek, abym go podał do poparcia.

P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Zabieram głos, aby odpowiedzieć posłowi Krukowieckiemu i sprostować mylnie, jak mi się zdaje, jego zapatrywanie. Mnie się zdaje, że poseł Krukowiecki podniósł sprawę tę w tém mniemaniu, że ja będąc w Radzie Państwa pobieram pensję — bo mówił „wtenczas nie potrzeba by wstawiać 2.000 złt. dla zastępców“. Jak ja jestem w Radzie Państwa, to nie pobieram pensji, tylko moją pensję pobiera mój zastępca — a dla zastępców wstawiono kwotę tylko na ten przypadek, jeżeli członek Wydziału krajowego zachoruje, lub przez przeszło miesiąc jest na urlopie; z powodu mego posłowania w Radzie Państwa, więc fundusz krajowy nie nie traci.

Co się tyczy samej kwestyi, że jestem w Radzie Państwa i oraz członkiem Wydziału krajowego, to zdaje mi się, że w obec tego, co dziś zaszło, będzie można uważać tę kwestyą za bezprzed-

miotową — jednakże muszę się wytłómaczyć z tego, że do tego czasu zatrzymałem mandat do Rady Państwa i do Wydziału krajowego. Może Panom wiadomo, że przeszłego roku, kiedy się odbywały wybory do Rady Państwa, byłem kilkakrotnie natarczywie wzywany, abym kandydował ze Lwowa do Rady Państwa.

Otóż żądaniu temu stanowczo odmówiłem — lecz kiedy potem wydarzyło się, że przy uzupełniających wyborach miał nastąpić nowy wybór jednego posła z miasta Lwowa a to z powodu, że poseł Hausner przyjął mandat drohobycki, nacierano na mnie powtórnie we Lwowie i po za Lwowem, abym mandat do Rady Państwa przyjął i temu usilnemu naleganiu już oprzeć się nie mogłem; ale miałem postanowienie, że zastosuję się do woli i zapatrywania Wysokiej Izby, a raczej szanownych Panów, jak następnie mam sobie postąpić w téj mierze.

O uchwale Sejmu, że członek Wydziału krajowego w Radzie Państwa być nie może — nic nie wiem. To było tylko życzeniem na kole wypowiedzianém i do tego życzenia się zastosuję i poruszę tę sprawę na kole, jeżeli ta sprawa nie stanie się bezprzedmiotową w obec tego, co dziś zaszło.

Szanowny poseł Krukowiecki pozwoli, że mu odpowiem parę słów na jego zarzut, jakoby w departamencie I., którego jestem szefem, miał być wielki nieład. Otóż pod tym względem wyręczył mnie już poseł ks. Sawa, który powiedział, że komisya lustracyjna, która ściśle badała co się tam dzieje — była innego, a to dla mnie zaszczytne-go zdania.

Polegam więc na tém, a pociesze mię i to, że ten, który w piérszwej linii jest powołany do ocenienia mojej działalności co do prowadzenia mego departamentu, jest w téj mierze zupełnie zadowolony.

Co tyczy innej kwestyi, o której wspomniał poseł Krukowiecki, to będę mówił o tém wtedy, kiedy przedmiot ten będzie na porządku dziennym.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Proszę p. sprawozdawcę odczytać wniosek p. Krukowieckiego.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta):

Wys. Sejm racz uchwalić:

„Członek Wydziału krajowego nie może pełnić jednocześnie czynności posła do Rady Państwa.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto popiera ten wniosek (gwar, niespokój).

P. Smolka. To jest samoistny wniosek.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

P. Pietruski. Wniosku tego nie można dawać do poparcia, bo jest wniosek zupełnie odrębny.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Wniosek posła Krukowieckiego będzie uważany jako odrębny wniosek.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Przemówienie JE. naszego marszałka wywarło na całą Izbę głębokie wrażenie, głos ten bowiem pochodził od człowieka w kraju zasłużonego i używającego ogólnego zaufania uszanowania, tak co do działalności jego w ogóle, jak i specjalnie co do sposobu jego przewodniczenia w tej Izbie. (Brawo).

Jeżeli zaczynam od tych słów, to niech one służą za dowód, że mnie Panowie wobec p. marszałka nie brak tej życzliwości, której on się imieniem własnem i Wydziału krajowego domagał. Z tego jednak nie wynika bynajmniej — jak to on sam uznał i jak z natury rzeczy wypływa, że z tą życzliwością nie może się łączyć krytyka czasem ostra, bo na świecie i tak się dzieje, że im więcej się ma życzliwości dla pewnej osoby, tym więcej poczuwa się do obowiązku krytykowania działalności tych osób. Pomimo jednak wrażenia, które zrobiło przemówienie marszałka i na mnie, nie taję się z tym drugim wrażeniem, że znajduję jego przemówienie — niech mi wybaczy, że się tak wyrażę — przedwczesne. Dopiero stoimy na początku dyskusji budżetu na rok 1880, przed sobą mamy długie i mozolne dyskusje, gdzie dopiero potrzeba wchodzić w całą gospodarkę Wydziału krajowego i sposobności do tego nie da nam w zupełności budżet na rok 1880., bo tu zmian ani radykalnych, ani nawet wiele częściowych zrobić nie będziemy mogli, ale sposobność do tego podajemy budżet na rok 1881., oraz inne przedłożenia Wydziału krajowego, które mamy przed sobą — mianowicie o pokryciu niedoborów, sprawa o Dublinach i inne. Skoro więc argumentuje się tak, że krytyka jest nie tylko dozwolona ale i potrzebna i służyć może jako dyrektywa dla Wydziału

krajowego — skoro więc otwiera się najszersze pole dla tej krytyki, to życzylibym sobie, ażeby z wotum zaufania lub nieufności poczekano cierpliwie do końca naszych dotyczących obrad. Jeżeli bowiem wotum zaufania ma mieć znaczenie, to nie pojmuje, skąd przyszlibyśmy do tego dziś, kiedy dopiero rozpoczyna się dyskusja o gospodarce Wydziału krajowego, skąd przyszlibyśmy dziś do tego, aby wyrażać ogólne wotum zaufania. Panowie pojmują, że tym samem chcę powiedzieć, że bynajmniej dziś, jak rzeczy stoją, nie chciałbym dać wotum nieufności, bo do pierwszego i do drugiego powodu i sposobności nie mamy. Podniesiono tu według mego zdania słusznie, że my w bliższych stosunkach z członkami Wydziału krajowego, niżby to miało miejsce z członkami ministerstwa, bo to są nasi koledzy — dodam iż między nimi są ludzie z którymi mnie łączy pamięć kilkoletniej pracy na polu politycznym i których mogę nazwać moimi przyjaciółmi politycznymi, a przecież co do gospodarki nie chciałbym szczerzyć im w danym razie przyzwotój, ale według mego zdania może uzasadnionej krytyki.

Powiedziano według mego zdania słusznie, że Wydział kraj. w całości nie jest reprezentantem większości Izby, począwszy od samego marszałka, który nie jest wybrany, ale mianowany. Do tego przychodzi drugi stosunek, że niektórzy członkowie Wydziału są wybrańcami pojedynczych kuryj, a więc wybór ich był dowodem zaufania tej kuryi. Jeżeli jeszcze dodam do tego, że można być w tym położeniu, aby krytykować działalność jednego z członków Wydziału krajowego, drugiego, trzeciego, ale nie wszystkich i przypuszczając, że nie każdy z posłów, który krytykuje działalność departamentu jednego chciałby tym samem potępić działanie innych departamentów, a tym mniej działanie marszałka, to tym więcej przychodzę do przekonania, że z tego powodu wotum zaufania lub nieufności trudno wnosić. Przepraszam, że to powiadam, ale przekonało mnie o tym właśnie przemówienie wielce szanowanego posła Grocholskiego. Ponieważ poseł Grocholski dowiódł nam bardzo jasno i przekonująco, że takie doraźne wotum byłoby w tej chwili nie właściwe, dlatego też nie mogę się zgodzić z jego konkluzją, aby za tą rubryką głosować w tym znaczeniu, iż dajemy Wydziałowi krajowemu wotum zaufania. Musimy i tak przyjąć tę pozycję, jak ją przedstawiła nam komisja budżetowa. Co do tej pozycji nie ma przeciwnego wniosku, tylko jest wniosek co do zastępców, a to jest

rzecz tak drobiazgową, że nie warto nad nią czasu tracić.

Skoro zatem przeciwnego wniosku nie ma, ażeby tego nie uchwalać, co należy się jako honorarium członkom Wydziału, to rozumie się, że cała Izba zawotuje to, co w budżecie jest i czego ani komisya budżetowa, ani nikt z Sejmu nie zakwestyonował; to wszyscy uchwalą jednogłośnie. Z tych powodów oświadczam, że ja będę głosował za tém, ale proszę w moim głosie nie upatrywać ani wotum nieufności, ani wotum ufności.

P. Zybliekiewicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zybliekiewicz ma głos.

P. Zybliekiewicz. Zaczę od tego, na czém skończył p. ks. Czartoryski, że nigdy z pozycyi budżetowej nie zrobię kwestyi zaufania lub niezaufania i oświadczam z góry, że za pozycyą, którą dziś najmocniej krytykować będę, będę jednak wotował. Bo cóżby się stało, gdybyśmy odrzucili pozycyą „Wydział krajowy, zwłaszcza że jesteśmy w połowie roku 1880. Gospodarstwo krajowe iść musi swoją drogą, więc nie akceptuję tego precedensu, który chciał postawić p. sprawozdawca i p. Grocholski. Za budżetem będę zawsze głosował, proszę Panów, jak zawsze głosowałem. Proszę Panów! gdyby wypadło kiedyś w Sejmie, nie teraz, bo dzisiaj wzięto tę sprawę za gorąco, żeby na polu budżetowym dano wotum nieufności, to pamiętajcie Panowie, że jeżeli nie uchwalicie jakiej pozycyi, nie można ję już w tej samej sesyi drugi raz uchwalać, więc albo członkowie Wydziału kraj. zostaliby bez pensyi przez cały rok, albo gdyby to się stało w departamencie jednego członka dajmy na to w szpitalnym, to trzeba byłoby wszystkie szpitale rozwiązywać, gdyż drugi raz do odrzuconej pozycyi w tej samej sesyi wracać nie wolno!

Powiadają, że aby członka Wydziału zmusić do dymisji, należy nie dać mu pensyi. Dobrze, nie dajemy, on ustępuje, wybieramy nowego, ale i temu nie możemy dać płacy, bo statut nie pozwala przywrócić odrzuconej pozycyi. Za budżetem więc w całość wotować będę; będę wotował za budżetem na rok 1880., bo już upłynął w połowie, a nawet krytykować go nie będę, bo to byłoby już rzeczą i daremną i prózną. Przy budżecie zaś na rok 1881., jeżeli komisya go nie zmodyfikuje, będę się domagał modyfikacyi, lecz chociażby moje wnioski upadły, przecież będę wotował za budżetem, bo gospodarstwo ustawać nie może. Dlatego słusznie

powiedział p. ks. Czartoryski, że do tego oświadczenia się w kwestyi zaufania będzie pole przy pokryciu niedoboru. Zresztą trzeba otwarcie postawić tę kwestyą! Tak albo inaczej! a nie można przy budżecie robić takich rzeczy, dodatkowo traktować.

W niesłychanie trudnem położeniu postawił nas czcigodny JE. hr. Marszałek, przez tego rodzaju solidaryzowanie się z Wydziałem kraj. Nie wiem, czy przy Wydziale krajowym tak jeden członek odpowiada za czynności drugiego i jeden wgląda w czynności drugiego, jak się tu solidaryzują. Nie wiem, czy marszałek zsolidaryzowawszy się z członkami Wydziału jest w stanie zmienić ich uchwałę? Owszem mniemam, że marszałek nie ma prawa zmieniać uchwał Wydziału. Tymczasem marszałek solidaryzuje się z całością Wydziału krajowego.

Ja mam największe zaufanie do JE. hr. Marszałka, ale tego o wszystkich członkach Wydziału krajowego powiedzieć nie mogę. Tymczasem postawił mnie JE. hr. Marszałek w tém położeniu, że muszę tak albo siak powiedzieć. Gdybym wiedział, że z częściową zmianą Wydziału krajowego przeszło 100.000 złt. albo 200.000 złt zyskamy, to mając to przekonanie, miałbym nie wypowiedzieć całego swojego zdania? Tymczasem jestem w kolizyi, bo prawdopodobnie będę się musiał wstrzymać od głosowania, gdyż jakżeż mam dać wotum ufności temu, do którego nie mam żadnego zaufania, a gdybym dlatego jednego chciał wyrazić nieufność, to musiałbym ją wyrazić marszałkowi i większości jego kolegów w Wydziale, do których mam zaufanie i których byłem zawsze największym filarem, bo odpierałem wszelkie na nich ataki, musiałbym im dać wotum nieufności. Dlaczego? bo nie chcę dać wotum zaufania jednemu z nich, bo wiem, że jego departament naraża nas na straty niepowetowane. Otóż Panowie trzeba będzie inaczej zaradzić temu i otwarcie rzecz wypowiedzieć, nie robić z tego kwestyi budżetowej. Za budżetem będę wotował, ale proszę nie brać tego za wyraz ufności albo nieufności.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja so walm staju na stanowyszczu, jakie naczertał ks. Czastoryskij i iz toho stanowyszczu ne mohu poniaty, jakby ja mił

hołosowaty za wnesieniem p. Grocholskoho. Pensya penseju! budżet, budżetom!

Zapereczyty budżet krajowyj jest to samoje krajnoje sredstwo, bo to znaczyt maszynyerju derżawy czy kraja wstrymowaty. Ja innuju toczku imaju, aby zajawyty czy to dowirje, czy nedowirje do Wydiła krajewopo. Taja toczka nachodytsia w rubryci 15. pozycya 127; imiju tut na mysły fond dyspozycyjnyj.

Na tom zajawleniju mihbym skińczyty moi Hospodynowe; rezerwujaj moi pryiczania do toczki 127. Ale ja w iminiju moim i moich ruskich kolegiw skažu, jak my traktujemo toju kwestyju do wirja i nedowirja. To szczo imiħbym skazaty pry-pozycyi 127, koły uže besida o dowirju iły nedowirju, to skažu teper. Ono jest riczoju nezapereczenoju, szczo w ostatnich desiatylitiach pryncyp nacyonalnasty stał sia osiu, około kotorij wsi stremłenia, czy to polityczeskie i czy socyalni ober-tajut sia! Toj pryncyp wzył sia w nastujaszczych wremenach tak hłuboko w dijtswia czelowiczeskoho ducha, szczo koždyj czestnyj czelownik curajet sia tym, kotryj sia wyperaje swojij narodnasty. Otóż ja na kwestyju dowirja abo nedowirja smotru hołowno iz stanovyszeza nationalnoho.

Proszu was moi Hospodynowe! imiħyste do nedawna w Radi koronnij, w Ministerstwi, odnoho ministra rodaka. Delegacya polskaja, żurnalistyka polskaja i wsia polskaja pubłyka żadała, aby był druhij i teper majete dwoch rodakiw. Proszu, około toj grupy postawyty nasz Wydił i Rusyniw. My Rusyny na Rusy ne majemo ani odnoho człena w Wydili, my! narid, kotoryj w kompaktnoj masi stanowyt 2 $\frac{1}{2}$ miliona!

Ja pryhaduju sobi, szczo jakośmy wyberały nastojuszczyj Wydił, to zejszłyśmy sia tut w toj sały wsi polski i ruski posły i ja tohda byłjem tym, kotryj reflektował, prosył i dokazował nasze prawo przyrodnoje, szczo my dołżni imity szczo najmensze odnoho człena w Wydili krajewom. Ne pomohło! my jeha ne majemo! Wam moi Hospodynowe, za mało było maty odnoho człena w Radi koronnoj, a my ne majemo żadnoho w Wydili! Proszuż ja was! ja imiħ uže raz czest' zajawyty, szczo jest fakt, kotryj ne tolko teper żyjuszczych Rusyniw dotknuł hłuboko, ale piśła mene, bude on umiszczenyj w historyi! jest to fakt, szczo pod gmachom sojmowym cyrograf w ruskom jazycy ne był spisanyj! kołyśmo w tom dili zainterpelowały Wydił, to odpowil nam, szczo toje stało sia czezez zapominie.

Proszu hospodynowe! Wydił, na Rusy, w Lwowi, w seredyni 2 $\frac{1}{2}$ milionowej ludnasty ruskoj, zabuł o nas! Proszu sudit czy możemo my ze stanowyszeza nationalnoho maty do takoho Wydilu dowirje? Otkłykujaj sia do wsich czestnych patryjotiw polskich. To odno uže wystarczałoby do umotywowania naszoho nedowirja; no ja jeszcze innyj fakt nawedu. Wsi znajut, szczo oden człen Wydila krajewoho jest takoz członem Rady szkolnoj krajewoj. My dumalyśmo, szczo toj delegat bude interes naszoy narodnasty zastupaty w Radi szkolnoj, szczo toj delegat pojme swoje wysokoje stanowyszeze i takoz dla Rusyniw zdilaje szczoś w ustawodawstwi szkolnim, to jest własnywo ne w ustawodawstwi, ale w organizacyi szkolujj, no potom wsem ani ślida!

To jest moi Hospodynowe mij pohlad na ricz ze stanovyszeza narodowoho i tym ja uzasadniaju, szczo ni najmenszogo dowirja do Wydila krajewoho ne majmo!

Iz ekonomiczych wzhladów so wsem podilaju toje, szczo wypowil poztennyj p. br. Baum; ja twe džu, szczo dyskusya musyt buty swobodna, bo potakowaty do wseho hołowuju ne koždyj poseł potrafyt, no, aby protywnienie sia wziaty jako opozycyju dla opozycyi to toho ne ponymaju. Ja skińczył.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Wice marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Ludwik hr. Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Zabieram głos dla poparcia zdania p. ks. Czartoryskiego. Zdaje mi się, że ta pozycya budżetu nie byłaby właściwą, aby przy niej orzekać o rzeczy, któraby wpłynęła na decyzją Wydziału krajowego.

Jakkolwiek niema w całej tej Wys. Izbie ani jednego głosu, którego zdanie i sąd znalazłby wyższe uznanie jak tego mowcy, który wniósł, ażeby uważać za dowód zaufania zawotowanie sum, które są wstawione dla Wydziału krajowego i dla marszałka, jednakże zanim inny głos się odezwał, byłem przekonany, że głosowanie nad tym punktem mogłoby u różnych postów mieć różne powody. Przekonały mnie o tém głosy pp. Czartoryskiego i Zyplikiewicza. Ale jak powiadam, nie potrzebowalem tego, aby być przekonany, że wotowanie w tym przedmiocie wyrazem Wys. Izby co do kwestyi zaufania do Wydziału krajowego być nie może. Na to zdarzy się inny sposób, a jeżeli się

nie zdarzy, to podług mnie będzie to dowodem, że jeżeli nie zupełnie straciliśmy zaufanie, to przynajmniej nie posiadamy tyle zaufania, aby skutecznie dalej w zastępstwie Sejmu w czasie nieobecności Sejmu gospodarke krajową prowadzić.

Zabieram także głos z tego powodu, że była tu mowa o zbytnej drażliwości. Mogę zaręczyć członkom Wysokiej Izby, że postanowienie, które Wydział powziął i słowa, które ja wypowiedziałem, są wypowiedziane bez najmniejszej drażliwości i były wypowiedziane z tego głębokiego uczucia, że jeżeli mandataryusz nie ma zaufania tego, który mu mandat nadaje, to dobrze skutecznie i z pożytkiem działać nie może. Wypowiedziałem także to, że sposób, w jaki to postanowienie będzie wykonane, będzie miał na oku uwzględnienie wszystkich potrzeb, aby na żadne trudności Wys. Izba nie mogła być w dalszém działaniu narażona. Mnie się zdaje, że Wys. Izba do mnie osobiście ma tyle zaufania, aby mi uwierzyć, że te słowa nie były frazesem, ale że rzeczywiście pochodziły najprzód z tego uczucia, iż bez zaufania Wys. Izby administrować nie można, a z drugiej strony, że usunięcie się z naszej strony nie byłoby okazaniem jakiegóś chęci postawienia Wysokiej Izby w trudném położeniu, tylko przekonania i poczucia obywatelskich obowiązków. Pozwolę sobie przytoczyć słowa, które wypowiedział p. Raciborski według stenograficznych zapisków (czyta):

„Bolesném jest płacenie pół miliona złt., nie mniej bolesną jest dla nas nad tém dyskusya, a najboleśniejszym fakt, że deficyt, do którego budowa tego gmachu doprowadziła, zachwiał zaufaniem Sejmu i opinii kraju do Wydziału krajowego“.

(Mówi). Na to Panowie powiecie, że to jest zdaniem pojedynczego posła; zapewne że to jest zdanie pojedynczego posła, jest to jednak sformułowaniem jasnym tego, co kilkakrotnie w Wys. Izbie inni mowcy dali do zrozumienia. Ale przypuściwszy nawet, że to jest zdanie jednego posła, wypowiedziane z namysłem, z wielkim namysłem, bo że nie było improwizacją, wszyscy, którzy słyszeli szanownego mowcę, mogli się przekonać. Otóż w obec tak jasnego sformułowania wotum nieufności, Wydział krajowy nie uznał za stosowne podać się do dymisji, bo byłoby to ubliżeniem dla Wys. Izby, ażeby taki krok przedsięwziąć w skutek zdania, wypowiedzianego przez jednego posła. Ale zapytam się, czy Wysoka Izba nie uzna, że wobec takiego głosu, który nastąpił po wielu innych głosach,

przemawiających w tym kierunku, nie było na czasie i właściwem zapytać się, czy też Wydział to zaufanie Wys. Izby i kraju stracił? Wobec tak jasnego stanu rzeczy, muszę stanowczo oświadczyć, że uważam za odpowiednie tylko takiego rodzaju załatwienie téj sprawy, któremu będzie nadany wyraz przez głosowanie, że Wydział krajowy tego zaufania, które mu Wys. Izba okazała przed czterema laty, nie stracił, bo tylko w takim razie Wydział z pożytkiem dla kraju i nadal mógłby zachować swoje stanowisko.

P. Spławieński. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.

P. Spławieński ma głos.

P. Spławieński. Słusznie powiedział poseł Zyblikiewicz, że JE. hr. marszałek w krytyczne położenie nas wtrącił, bo istotnie według zapatrywań Wysokiej Izby nikt o wyrażeniu nieufności do Wydziału krajowego nie myślał, ani wyrażać jej nie chciał. Zdaje mi się nawet, że przemówienie p. Raciborskiego nie było w tym kierunku wymierzone i słowa, które JE. hr. Marszałek przeczytał, nie wyrażały opinii większości i nie byłyby zostały i nie zostaną poparte przez większość. Sprawa ta jednak przybrała takie rozmiary i tak została przeprowadzona, że należy ją załatwić w sposób odpowiedni. Zgadzam się z zapatrywaniami p. ks. Czartoryskiego, p. Zyblikiewicza i samego JE. hr. Marszałka, że téj sprawy nie można załatwić przy rubryce „Wydział krajowy“, owszem, przeciwnie sędzę, że może być i tylko z korzyścią dla Wydziału krajowego, Wysokiego Sejmu i naszych obrad, jeżeli w tym kierunku z Wydziałem krajowym staniemy jasno i otwarcie na stopniu takim, na jakim stać powinniśmy. Albo Wydział krajowy ma nasze zaufanie albo nie ma. Kierunek spraw krajowych wtenczas może być z korzyścią przeprowadzony, jeżeli kwestya ta jasno postawiona będzie. Sędzę, że chociażbyśmy budżet, albo tę rubrykę uchwalili, to jeszcze wyrazu zaufania Wydziałowi krajowemu nie damy, bo budżet wotujemy dla administracyi kraju, a nie jako zaufanie dla Wydziału krajowego. Czybyśmy mieli to zaufanie do Wydziału, czy nie, to koniecznie budżet uchwalić musielibyśmy.

Należy więc istotnie postawić tę kwestyę tak jak JE. hr. Marszałek podniósł, to jest dać wyrazne oświadczenie, czy mamy zaufanie do Wydziału krajowego, czy nie, a do tego najodpowiedniejszą sposobnością jest rubryka „Wydział kra-

dział krajowy“, bo (jak to słusznie podniósł JE. hr. Marszałek) może się gdzie indziej sposobność taka nie zdarzy.

Co się tyczy podniesionej przez p. ks. Krasickiego sprawy, żeby tę kwestyą przy funduszu dyspozycyjnym postawić, to sędzę, że fundusz dyspozycyjny, najrozmaitsze mieszczący w sobie wydatki, nie ma takiego znaczenia, aby oznaczał zaufanie lub niezaufanie. Nie są to takie wydatki, z którychby Wydział krajowy rachować się nie potrzebował. To są wsparcia, subwencye, z których się Wydział krajowy rachować musi przed Sejmem. Sędzę więc, że w tym miejscu byłoby na czasie tj. przy tój rubryce, przy której właśnie ta sprawa została poruszona, powziąć odpowiednią uchwałę. Czynie więc wniosek taki:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wyraża zaufanie Wydziałowi krajowemu i przyjmuje w rubryce I. lit. B. 37.000 złt. To będzie wyrażnie wypowiedziane zaufanie Wydziałowi krajowemu.

Co się tyczy przemówienia p. Krukowieckiego, to wprawdzie jego wniosek, aby Sejm uchwalił, że członkowie Wydziału krajowego nie mogą być wybierani do Rady państwa, poparty nie został i nie mógł tu być postawiony, bo to do Sejmu nie należy, więc tu uchwalony być nie może. Muszę tu nadmienić, że p. Krukowiecki znowu wdał się w rzecz, która nie zawisa tak dalece od całego Sejmu, bo wiadomo, co zresztą już podniesione zostało, że członkowie Wydziału krajowego nie są przez cały Sejm tylko przez pojedyncze kurye wybierani. Jest to raczej rzecz wyborców p. Smolki do Rady państwa, niż całego Sejmu, chociażby bowiem Wys. Sejm uchwalił, że p. Smolka ma złożyć mandat do Wydziału, to kurya, która go wybrała, może go znowu wybrać, gdy to uzna za

stosowne i korzystne dla tych interesów, które zastępuje. Ja mogę oświadczyć, że większość posłów z kuryi miast jest za pozostawieniem p. Smolki, ma zupełne zaufanie do niego i nie życzy sobie, żeby pomimo tego, iż do Rady państwa należy, składał mandat i ustępował z Wydziału krajowego, gdyżby się to na nic nie zdało, bo ta sama kurya wybrać go musi i wybierze; témbardziej że maż taki, jakim jest p. Smolka potrzebny jest koniecznie w tój chwili w Radzie państwa w interesie miast. Jest on tam według naszych zapatrywań koniecznym. Skończyłem.

P. Męciński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Wobe niezwykłego faktu, który nie miał jeszcze w tój Wys. Izbie przykładu, zdaje mi się, od początku istnienia Sejmu, wobec rozmaitych zdań głośno tu wypowiedzianych i wobec tego, że w rzeczy tak ważnej potrzeba jest głębszego namysłu i swobodnego zastanowienia się czynię wniosek, aby p. Wicemarszałek raczył zamknąć posiedzenie (Brawo! Brawo!)

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za tém, aby zamknąć posiedzenie, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Posiedzenie zamknięte.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10tój rano. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy nad budżetem na rok 1880.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 8. minut 50 wieczorem.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

22. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 16. lipca 1880.

Treść: Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. Hipolita Czaykowskiego w poparciu petycji miasta Bóbrki. — Wniosek nagły p. Grocholskiego w kwestyi zaufania Izby do Wydziału krajowego — Uznanie nagłości, przemówienie wnioskodawcy i uchwalenie wniosku. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem na rok 1880. — Uchwalenie bez dyskusji pozostałych ustępów rubryki I. wydatków. — Przemówienia pp. Zyblikiewicza, ks. Krasickiego, hr. Krukowieckiego, Sławińskiego, Pławickiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie rubryki II. — Przemówienia pp. hr. Krukowieckiego, Chrzanowskiego, Hoszarda, Zyblikiewicza, powtórne Hoszarda i hr. Krukowieckiego, Hausnera, powtórne Zyblikiewicza i Hausnera, ks. Kitrysa, hr. Krukowieckiego z sprostowaniem faktycznym i sprawozdawcy oraz przyjęcie rubryki III. — Przyjęcie bez dyskusji rubryki IV, rubryki V. po przemówieniu i z poprawką p. Hoszarda, oraz rubryki VI. po przemówieniu p. hr. Krukowieckiego. — Przemówienia pp. hr. Krukowieckiego, Pawła Popiela, ks. Sawy, Sawczyńskiego, Ochrymowicza, powtórne Sawczyńskiego, ks. Krasickiego, Czerkawskiego, Michała Popiela, powtórne ks. Krasickiego, ponownie Sawczyńskiego, ks. Krasickiego i hr. Krukowieckiego, hr. Tarnowskiego, Polanowskiego, Pawła Popiela, Romana Michałowskiego, Onyszkiewicza i sprawozdawcy co do niektórych pozycji rubryki VII, oraz przyjęcie téjże rubryki z poprawkami pp. Ochrymowicza, ks. Krasickiego, Polanowskiego i Onyszkiewicza. — Odrzucenie wniosku p. ks. Sawy z żądaniem odroczenia posiedzenia. — Przyjęcie rubryki VIII. bez dyskusji. — Oświadczenie hr. Marszałka w kwestyi zaufania. — Odroczenie posiedzenia do popołudnia. — Dalszy ciąg posiedzenia popołudniu. — Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem na rok 1880. — Przyjęcie rubryki IX. wydatków bez dyskusji. — zaś rubryki X. po przemówieniach pp. Erazma Wolańskiego, hr. Badeniego, Henryka hr. Wodzickiego, Grossa i sprawozdawcy. — Otwarcie dyskusji nad rubryką XI. — Przyjęcie bez dyskusji budżetu szpitala powszechnego we Lwowie. — Przemówienia pp. ks. Sawy, Henryka hr. Wodzickiego, hr. Krukowieckiego, Zyblikiewicza, powtórne ks. Sawy, Goldmana, Wesołowskiego, Smarzewskiego, powtórne Zyblikiewicza i sprawozdawcy w przedmiocie budżetu zakładu obłąkanych w Kulparkowie, oraz przyjęcie tego budżetu po odrzuceniu poprawki p. ks. Sawy. — Przemówienia pp. Pietruskiego, Ignacego Łukasiewicza, Janki, powtórnie Pietruskiego i sprawozdawcy co do petycji dra Marescha, odrzucenie wniosku p. Janki i przyjęcie wniosku komisji. — Przyjęcie bez dyskusji preliminarza funduszu podrzutek we Lwowie. — Odrzucenie wniosku p. Abrahamowicza z żądaniem zamknięcia posiedzenia — Przyjęcie bez dyskusji budżetu szpitali krakowskich —

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 30.

Przewodniczący: Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 109.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zalesski.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Przy dostatecznym komplecie otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, iż przeciwko protokołowi z 20. posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, jest więc przyjęty. Protokół z 21. posiedzenia, t. j. wczorajszego podwójnego posiedzenia, został dziś złożony w biurze sejmowym, gdzie przez 24 godzin będzie pp. posłom służył do przejrzenia. P. Sekretarz przeczyta spis petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 16. lipca 1880. do Sejmu krajowego wniesionych.

619. Petycja wniesiona przez p. ks. Sawę, w sprawie regulacji podatku gruntowego od gminy Bratyszów.
620. Jak wyżej gminy Tyśmienicy.
621. Jak wyżej gminy Szolomyi.
622. Jak wyżej gminy Chlebowice wielkie.
623. Jak wyżej gminy Wołoszczyzna.
624. Jak wyżej gminy Podmanasterza.
625. Jak wyżej gminy Staregosioła.
626. Jak wyżej gminy Wodniki.
627. Wydział powiatowy Sanok, przez p. Go-rayskiego, w sprawie jak powyżej. Wszystkie powyższe do komisji podatkowej.
628. Gmina Próchnik, przez p. Hausnera w sprawie fabrykacji i sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.
629. Wydział powiatowy Sanok, przez p. Go-rayskiego, w przedmiocie jak powyżej — do komisji administracyjnej.
630. Dłużnicy zakładu kredytowego włościańskiego z Hołynia, przez p. Wolfartha, podają sposób, w jaki mogliby spłacić długi swoje bez wielkiej trudności — do komisji dla wniosku hr. Krukowieckiego.

631. Gminy: Berłohy, Jasień, Kamień, Ładziany, Niebyłów, Równia, Śliwki, Słoboda i Topolsko, przez p. Wolfartha o, wyjednanie bezpłatnego paboru surowicy — do komisji administracyjnej.
632. Gmina Wyrów, przez p. ks. Krasickiego, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji edukacyjnej.
633. Kokurewicz Michał, proboszcz w Bihalu, przez p. Turzańskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
634. Gminy i obszary dworskie, przez p. Słoneckiego o subwencją na budowę drogi Dynów-Sanok — do komisji drogowej.
635. Wydział powiatowy Stanisławów, przez p. Wereszczyńskiego, w sprawie zmiany §. 38. ustawy o ochronie własności polnej — do komisji kultury krajowej.
636. Wydział powiatowy Nowy targ, przez p. Męcińskiego, w sprawie wygórowanych taryf podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
637. Gmina miasta Ropczyce, przez p. Tyszkiewiczza, o zaprowadzenie domów roboczych dla włóczęgów — do komisji administracyjnej.
638. Gmina Ropczyce, przez p. Tyszkiewiczza, o pozostawienie siedziby c. k. urzędów w Ropczycach i udzielenie pożyczki na budowę gmachu, na pomieszczenie tychże — do komisji prawniczej.
639. Wydział powiatowy Brody, przez p. Wasilewskiego, przeciw podwyższeniu podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
640. Gmina miasta Śniatyn, przez p. Sawczyńskiego, jak wyżej — do komisji podatkowej.
641. Rada gminy miasta Bóbrki, przez p. H. Czaykowskiego, o wsparcie dla pogorzalców — do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Do petycji 641, zapisany jest do głosu p. Hipolit Czaykowski.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Hipolit Czaykowski ma głos.

P. Hipolit Czaykowski. Dnia 13. lipca zniszczył pożar część miasta Bóbrki tak, że 27 domów i 59 rodzin zostało bez chleba i dachu, i w tém przykrém położeniu, że są dziś wystawieni na śmierć głodową, jeżeli im nie będzie udzielona subwencya. Szkoda wynosi 48.000 złt.

Urząd gminny nie mając żadnych środków, przysłał na ręce moje petycją do Wysokiego Sejmu, z prośbą, aby Wysoki Sejm raczył dać zapomogę tym nieszczęśliwym pogorzelncom z funduszu krajowego. Upraszam o odesłanie tej petycji do komisji budżetowej z prośbą, aby o ile za stosowne uzna, dać jednorazową zapomogę tym nieszczęśliwym i aby ze sprawozdaniem przysłała na najbliższe posiedzenie.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Odesłanie do tej komisji już nastąpiło. Jest wniosek nagły. P. Sekretarz odczyta go.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek nagły

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Z powodu wczorajszej przemowy JE. Marszałka krajowego, Sejm, pomimo krytyk niektórych czynności Wydziału krajowego, które samo prawo poselskie usprawiedliwia, oświadcza, że nie stracił zaufania do Marszałka i do Wydziału krajowego, jakie miał w chwili wyboru tegoż Wydziału.

Grocholski. wnioskodawca.

Majer, Badeni, Rey, Paszkowski, P. Popiel, Zatorski, Waygart, Wernicki, Sawczyński. Szczęsny Koziebrodzki. Stanisław Tarnowski. Czartoryski, Scipio, Szujski, Torosiewicz, Liske, Słonecki, Gorayski, Mycielski, Czerkawski, Stadnicki Edward, Jocz, Głogowski, Łazarski, Madeyski, ks. Chełmecki, Turzański, Pilat, Zbrożek, Dobrzyński, Zborowski, Onyszkiewicz, Łukasiewicz Alexander, Fruchtmann, Jasiński Franciszek, Kuczkowski, Weissmann, Zuker, Lityński, Tadeusz Dzieduszycki, Romanowicz, Józef Michałowski, Romer, Mikołaj Wolański, Hipolit Czaykowski, Ignacy Łukasiewicz, Otton Hausner. Michał Popiel, ks. Sawa, Szumańczowski, Kamiński, ks. Kitrys, Garbaczyński, Wasilewski, Goldman, Lenartowicz, Czaykowski Alfons, Spławiniński, Abrahamowicz, Erazm Wolański, Jaworski, Męciński, Polanowski, Wodziński, Gedel, Henryk Wodziński, ks. Buchwald, Jan Stadnicki, Alfred Potocki, Bieliński, Towarnicki, Wolfarth, Mochnacki, Pławicki, Józef Jasiński, Chrzanowski.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam najprzód nagłość tego wniosku pod głosowanie. Kto jest za nagłością, zechce rękę podnieść (większość). Nagłość wniosku uznana. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Odwołując się do tego, co miałem zaszczyt powiedzieć na wczorajszym wieczornym posiedzeniu, powtórzę tylko, że zdaniem mojem załatwienie sprawy tej jest naglące. Jak wczoraj tak i dziś równie jestem tego zdania, że objawy pojedynczych osób nie mogą być poczytywane za objawy większości Izby. Równie wczoraj jak dziś jestem tego zdania, że w tych objawach Marszałek i Wydział krajowy mogli nie upatrywać przynajmniej wotum nieufności ze strony Wysokiej Izby. Prawo krytykowania czynności władzy administracyjnej wybieralnej, zdaje mi się, nie ulegało nigdy w naszym Sejmie żadnej wątpliwości. Musi ono służyć koniecznie członkowi Sejmu, ale za tym Panowie nie idzie bynajmniej, aby nawet ten członek, który krytykuje jakąś pojedynczą czynność, miał mieć nieufność do Wydziału krajowego. Wiele jeszcze w tym względzie mógłbym powiedzieć, jednakże sądzę Panowie, że będę działał w myśl Was wszystkich, jeżeli to moje przemówienie zamknę, i będę tylko prosił, abyście ten wniosek przyjęli. Tym wnioskiem Panowie zastrzeżecie po pierwsze dla każdego z członków prawo, o ile to uznałyby za potrzebne wypowiedzenia swego zdania o czynnościach Wydziału krajowego, wypowiedzie powtóre, że taka krytyka nie jest objawem nieufności dla Wydziału krajowego, i wypowiedzie także to, co, jak sądzę, jest wszystkich przekonaniem, że Wydział krajowy i Marszałek nie stracili tego zaufania, jakiego dowód otrzymali przez wybór przed 4ma laty.

Zapewne panowie podług ustroju naszego konstytucyjnego, nie cały Sejm wybiera wszystkich członków Wydziału. Trzech wybiera Sejm, a trzech wybierają kurye. Więc chodziłoby tylko o zaufanie tych kuryi do Wydziału. Jednakże ja sądzę, że jeżeli Sejm wypowie że Wydział krajowy tego zaufania, które posiadał w chwili wyboru, do tego czasu nie stracił, to wypowie tylko to, co według mego przekonania, jest rzeczywistą prawdą, dlatego proszę Panów, abyście ten wniosek przyjęli, a mam tym pewniejszą nadzieję, że go przyjmiecie, że więcej niż większość całego Sejmu, któryby zgromadzony być powinien, a który składa się z 151 członków, wniosek mój raczyła podpisać. (Brawo).

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Co do formalnego traktowania, czy p. wnioskodawca nie życzy sobie głosu zabrać.

JE. p. Grocholski. Proszę, aby z omi-

nięciem wszystkich formalności, których omińnięcie dozwolone jest regulaminem, wniosek mój zaraz był wzięty pod obradę i natychmiast uchwalony.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy nie zabięra nikt głosu? (Nikt). Kto jest za tém, aby zaraz przystąpić do drugiego czytania wniosku, zechce powstać (większość). Jest przyjęty. Otwieram dyskusyę nad tym wnioskiem. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie zabięra, dyskusyę zamknięta. Proszę odczytać jeszcze raz ten wniosek.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Z powodu wczorajszej przemowy JE Marszałka krajowego Sejmu, pomimo krytyk niektórych czynności Wydziału krajowego, które samo prawo poselskie usprawiedliwia, oświadcza, że nie stracił zaufania do Marszałka i do Wydziału krajowego, jakie miał w chwili wyboru tegoż Wydziału.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce powstać (znaczną większość). Znaczną większością przyjęty. (Brawo! brawo!)

Przystępujemy teraz do porządku dziennego, to jest do dalszego ciągu dyskusji szczegółowej nad budżetem funduszu krajowego na rok 1880. Przy rubryce I. p. Spławiński postawił wniosek podobnej zupełnie treści do tylko co uchwalonego, a mianowicie:

„Sejm wyraża zaufanie do Wydziału krajowego i jego przewodniczącego (szmer) i uchwała w rubryce I. 37.000 złt.“

Czy w obec zapadłej uchwały p. Spławiński nie cofa swego wniosku?

P. Spławiński. Cofam, ponieważ przedmiot załatwiony.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. W obec cofnięcia wniosku szanownego kolegi, zrzekam się głosu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Ks. Czartoryski ma głos.

P. Zyblikiewicz. Ależ sprawa już jest załatwiona (szmer).

P. ks. Czartoryski. Zrzekam się głosu.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. baron Baum. Ponieważ przeciwko wnioskowi komisji nie było żadnych zarzutów, więc upraszam p. Marszałka, aby raczył poddać sumę rubryki I. w kwocie 37.000 złt. pod głosowanie.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przyjęciem pozycyi wydatków na Wydział krajowy w sumie 37.000 złt., zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. baron Baum (czyta): Rubryka II. „Koszta zarządu.“

Głos. Proszę o uwolnienie od czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Dyskusyę nad budżetem jest zarazem jedyną i najlepszą sposobnością do czynienia uwag nad administracją kraju przy każdej rubryce budżetu. Otóż w tej rubryce budżetu są także koszta podróży i dyety dla urzędników Wydziału krajowego. Widać, że istnieją w Wydziale krajowym bardzo zastarzałe przepisy co do tych kosztów podróży i dyet. Zastarzałe i żywcem wzięte z czasów biurokracji austriackiej, kiedy to jeszcze nie było kolei, kiedy były inne środki komunikacyjne. Te przepisy trzeba będzie koniecznie zmienić, a to dlatego, ponieważ one zmuszają urzędnika Wydziału krajowego do przedkładania rachunków niezgodnych z prawdą. Nie jest to wina urzędnika, nie jest wina Wydziału kraj., który mu policzone koszta asygnuje i wypłacać każe, ale wina przepisów, które zmuszają urzędnika do pisanja nieprawdy. I tak np. widziałem wczoraj rachunki komisyjne, w których urzędnik za odbytą podróż na drodze między Czarnym Dunajcem a Witowem likwidował 50 extrapoczt i extrapoczt zostały mu wypłacone. Między Czarnym Dunajcem a Witowem nie ma extrapoczt i za żadną cenę ich nie dostanie.

Rzecz się ma istotnie tak, że urzędnik będąc zmuszony z Czarnego Dunajca, gdzie był na komisji, robić wycieczki do lasów, które lustrował, potrzebował jakiejś furmanki, ale nie extrapoczt. Tymczasem na mocy wyraźnego przepisu, tenże urzędnik od 23. listopada do 2. stycznia, to jest

w ciągu 43 dni wylikwidował 50 extrapoczt, każda po 3 złt. 96 ct., czyli ponieważ najczęściej extrapoczt było 2 na dzień, wylikwidował sobie bez mała po 8 złt., bo po 7 złt. 92 ct.

Zastrzegam się z góry, że nie chcę o to winić kogokolwiek, wina to tylko przepisów, bo przepisy owe zmuszają urzędnika do rachunków niezgodnych z prawdą. Te przepisy zatem trzeba koniecznie zmienić i zastosować je do dzisiejszych czasów. Potrzeba je zmienić nie tylko ze względów na wydatki, bo mniejsza o to, chociaż i wydatki to nie błaża rzecz tam, gdzie one trafiają gminy a tutaj ten wydatek właśnie trafił gminę i w Czarnym Dunajcu za extrapocztę tam i napowrót jednego i tego samego dnia, wypadło bez mała 8 złt., gdy tymczasem góral nie tylko w zimie ale i w lecie za 8 złt. jedzie na trzy dni w podróż. I prawdopodobnie urzędnik nie mógł jeździć extrapocztą, bo jej tam nie ma, tylko z góralem jeździł.

Otóż Panowie, nie tylko przez wzgląd na wydatki, ale przez wzgląd na moralność publiczną, nie należy zmuszać urzędnika do przedkładania rachunków niezgodnych z prawdą i te przepisy trzeba koniecznie zmienić. Zachodzi inna kwestya w tym np. wypadku, czy należało za 43 dni przyznać 50 extrapoczt tak drogich. Ja n wet nie wiem, czy owe przepisy pozwalają brać extrapocztę z miejsca komisji dla komisyonowania. Ale w to nie wdaję się, bo przepisy nie są mi znane, zawsze atoli przypuszczać takie rachunki, zdawałoby mi się trochę niewłaściwe. Nie wyrażam tu niezafowania żadnemu i nikomu z członków Wydziału krajowego, bo wyznaję, że członek Wydziału kraj. sam takich podróży partykularnych examinować nie może. I gdyby się w takie drobiazgowy rzeczy wdawał, szkoda byłaby czasu, którego musi sobie zamenażować na coś pożyteczniejszego. Ale dziwna rzecz, że takie rachunki uszły uwagi podwładnych urzędników. Bo w każdym biurze członka Wydziału krajowego są urzędnicy inni i jest biuro rachunkowe, przez które rzecz przechodzi, tam jednak przeszły te rachunki i zostały zapłacone.

Otóż chciałem zwrócić uwagę Wydziału kraj., aby sam wziął inicjatywę zmiany zastarzanych przepisów, prowadzących do nadużyć, którym nikt nie zapobieży, trzeba bowiem te koszta dyet i podróży tego rodzaju do nowych stosunków zastosować i wydać rozporządzenia odpowiednie. Wniosku nie czynię. Jest to rzecz tak naturalna, że Wydział krajowy nie poczyna tego za krytykę,

tylko za wskazówkę, że zastarzane złe trzeba naprawić.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Zaberaju hołos w toj duże przykroj sprawi, iskluczno w tym namireniu, szczyby zajawyty, szczyby argumentacya poczt. peredbesidnyka ne soupadaje z moim pereświdczeniem. Skazał poczt. peredbesidnyk, że uryadnyk ne chotil hroszyj braty, ale musil, bo takij jest prepys. I z toho w dalszoy konsekwencyi możnaby zakluczaty, że kto bud' pidpalby pid kodex karnyj, ne brał hroszej tam, hdeby ich braty imil prawo.

Otże ja takoj argumentacyi prypuskaty ne možu. A jeslybyśmo daże prypuskaty, szczyby istynno sut' tak srohoji prypysy, szczyby uryadnyk piślanych musyt sobi czyslyty nawit' ne należaszczyi po istynni jemu dyety, to skazu, że sut' jesczce wyższy prypysy, prypysy sowisty. Jeslyby tamtii prypysy ne dawaly tocznoj normy, to powynno jeju daty somlinie.

Otże z uwahy dla samoho sebe, zabral ja hołos, szczyby wykazyty, szczyby argumentacya p. Zyblikiewicza ne soupadaje z mojem pereświdczeniem.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Krukowiecki ma głos.

P. Krukowiecki. Popieram wniosek p. Zyblikiewicza, lecz argumentacją jego uważam nie jako naganę, tylko jako wyrażenie życzenia. Nie zgadzam się z p. ks. Krasickim, który powiada, że Sądy powinny się w to wdawać, gdyż prokuratora nasza, nie jest tak ostra, aby za to, że ktoś nie weźmie extrapocztę, pociągać go miała do odpowiedzialności. Nadto co do 2 punktu, nie stawiając bynajmniej cyfry, zwróć uwagę, że może dałoby się zmniejszyć ilość dyurnistów których jest 86, co mi się wydaje za wiele, sądzę także, że dyurniści pobierają zbyt wielką kwotę 39.600 złt. Nie czynię wniosku, ale wyrażam życzenie, czyby ten stan rzeczy nie dał się zmienić.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. W tej sprawie nie dzi-

wię się, że p. Zyblikiewicz podniósł, iż poczta została przyznana urzędnikowi Wydziału krajowego, bo nie tylko Wydział krajowy poczty przyznaje, ale także wszyscy urzędnicy rządowi we wszystkich podróżach mają przyznane pocztowe t. j. każdy urzędnik tak sobie liczy, i to mu się przyznaje. Ja nie w tém widzę zła, że pocztowe panu temu przyznano, ale w tém widzę zło, że przyznanie właściwego pocztowego jest nieodpowiednie, że za 50 podróży jak to p. Zyblikiewicz powiedział w 43 dniach, przyznano aż tyle. To może było trochę za dużo. Nie w przepisach widzę zła, bo podług przepisów należy się tak urzędnikowi rządowemu jak i urzędnikowi Wydziału krajowego pocztowe, ale zanadto wygórowane obliczenia należałoby usunąć.

P. Pławicki. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Pławicki ma głos.

P. Pławicki. Ta sprawa dotyczy specjalnie powiatu, który to mam zaszczyt tutaj reprezentować, a ponieważ w komisji petycyjnej jest wyjaśnienie tej sprawy w toku i mam nadzieję, że będzie przedłożona Wysokiej Izbie w najkrótszym czasie, dlatego teraz, jako jeden z najwięcej interesowanych w tej sprawie nie zabięram głosu, ale zastrzegam sobie przy pierwszej okazji, kiedy będzie ta sprawa Wysokiemu Sejmowi przedłożona, dalszą dać ilustracją tak co do zarachowania dyet jako też co do nadużyć, jakie się działy przy 9 miesięcznym komisjonowaniu w Czarnym Dunaju. Extrapoczty tam żadnej nie ma, o tej ani mowy być nie może, zresztą nie chcę panów teraz nużyć bo zupełnie detailicznie wyjaśnione i jest określone w petycji 7 gmin i jak mówię w najkrótszym czasie p. referent ją przedłoży Wysokiej Izbie — a wtedy będę illustrował każdą pozycją rachunkową z osobna.

Wice marszałek ks. biskup Stupnicki.
Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta.
P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca br. Baum. Wypowiedzianemu życzeniu czyli uwagom p. Zyblikiewicza nie tylko, że nie mogę sprzeciwić się, ale co do mnie tobym je popierał. Nikt jednak nie postawił wniosku, któryby odnosił się do pojedynczych pozycji, dlatego nie będę nadużywał cierpliwości Wysokiej Izby i proszę aby Wysoka Izba raczyła przyjąć pozycya tak, jak przez komisją budżetową jest tutaj postawiona.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):
„Poz. 14. płacę urzędników konceptowych . . . 35.500 zł.“

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt).
Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.
Upraszam tych panów, którzy tę pozycją 14. „płace urzędników konceptowych 35.500 zł.“ przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki P.
Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wnoszę, aby p. sprawozdawca tylko ogólną sumę kosztów zarządu odczytał.

Sprawozdawca p. Baum (czyta):

„Suma rubryki II. t. j. suma kosztów zarządu . . . 224.361 zł.“

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt).
Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.
Upraszam tych panów, którzy tę rubrykę II. t. j. sumę kosztów zarządu 224.361 zł. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.
Przychodzimy do rubryki III. Koszta leczenia ubogich. Sprawozdawca p. Zuker.

Sprawozdawca p. Zuker (zaczyna czytać rubrykę III).

P. Abrahamowicz. Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
Jest wniosek, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość) Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. Zuker (czyta):

„Komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi pod pozycją 30 wstawić sumę 536.000 zł“.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Mnie się zdaje, że pozycya jest zbyt wysoką dla tego, że tak w komisji budżetowej jak ilustracyjnej poczyniono niektóre uwagi, do których, jeżeli zastosuje się referent, wydaleniu być mogą ze szpitala niektórzy chorzy nieuliczalni, co może wpłynąć na obniżenie tej rubryki. Nie wątpię, że jeżeli każdy szpital zastosuje się do uwag poczynionych w komisji budżetowej i ilustracyjnej, to cyfra ta znacznie się obniży. Dlatego proponuję zniżenie tej cyfry o 20.000 złt.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Gdy 28. czerwca b. r. zdawałem sprawę Wysokiej Izbie z zamknięcia rachunków za rok 1877. i przedstawiłem między innymi wielkie przekroczenie sumy uchwalonej na ów rok na koszt leczenia, wówczas zabrał głos szanowny poseł Krukowiecki i dowodził, że przekroczenie to spowodował Sejm sam, a mianowicie ci posłowie, którzy przy układaniu budżetu bez uwzględnienia potrzeby i bez uzasadnienia obciążają kwotę wstawianą w budżet na pewien wydatek nie czyniąc żadnego wniosku, któryby wpłynął na obniżenie rzeczywistego wydatku. Odpowiadając wówczas posłowi Krukowieckiemu, wyraziłem radość, że on czyni taką uwagę, bo z tego wnoszę, że się on sam zastosuje do tej swojej uwagi przy uchwalaniu budżetu. Tymczasem oto dzisiaj, gdy komisja budżetowa proponuje wstawić w budżet na rok 1880. właśnie na koszt leczenia sumę, której wysokość gruntownie uzasadnia i dowodzi, że mniejsza nie odpowiadała tej potrzebie, poseł Krukowiecki wnosi, aby obciążyć tę sumę o 20.000 złt. a obciążenie tego niczem nie usprawiedliwia.

Gdyby p. sprawozdawca nie był uwolniony od czytania sprawozdania, byłibyście szanowni panowie słyszeli, że komisja budżetowa proponując w budżecie na r. 1880. 536.000 złt. na koszt leczenia, proponuje kwotę najmniejszą z tych, do których może być ograniczony rzeczywisty wydatek w r. b. na koszt leczenia. Jeżeliby komisja kwotę tę zmniejszyła, przekroczyłaby granice rzeczywistości, kwota ta była by urojona, rzeczywisty wydatek przekroczyłby znacznie. Albowiem już w 1879. roku koszt leczenia ubogich chorych w szpitalach krajowych wynosił istotnie 536.000 złt., otóż bez względu nawet na to, że koszt te dotychczas co rok wzrastały, komisja

wstawia w budżet na rok 1880. tę samą sumę 536.000 złt., a to z tego powodu, że Wydział krajowy oświadczył, iż nie powiększy już w ciągu r. b. liczby łóżek w szpitalach krajowych, utrzyma w nich w ciągu r. 1880. taki stan jaki był w r. 1879., a przeto powinna w r. 1880. wystarczyć na koszt leczenia taka suma, jaka była na ten wydatek istotnie potrzebną w 1879. r. Gdyby wzrost kosztów leczenia nie dał się w ten sposób zatrzymać, należałoby w budżet na rok 1880. wstawić na ten wydatek sumę o 100.000 złt. większą, niż wynosił wydatek na ten cel w 1879. Lecz ponieważ referent Wydziału krajowego oświadczył, jak wspomniałem, że nie pozwoli już powiększać w szpitalach krajowych w r. b. łóżek i utrzyma taki stan szpitali krajowych, jaki był w r. z., przeto suma 536.000 złt. wystarczyć powinna.

Gdybyśmy zaś wstawili w budżet na r. b. sumę mniejszą jak 536.000 złt., to jest mniej, niż rzeczywiście wydano na koszt leczenia w 1879. r. jak tego żąda poseł Krukowiecki, musiałoby nastąpić przekroczenie budżetu, bo wydatek rzeczywisty wynosiłby większą sumę, tém bardziej, że w roku 1880., na który dopiero teraz uchwalimy budżet już w większej połowie upłynął i możliwe z oszczędności proponowanych teraz nie będzie można już w r. b. przeprowadzić tak dalece, aby skutek reform wpłynął już znacznie na zmniejszenie wydatku w r. b.

P. Horszard. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Horszard ma głos

P. Horszard. Komisja budżetowa wstawia zupełnie tę samą cyfrę, którą Wydział krajowy, w rubryce III. wstawił, tj. 536.000 złt. Motywując to wstawienie, wyraża komisja budżetowa nadzieję, że Wydział krajowy ograniczając nadal wydatki w szpitalach, przystąpi do dalszego obniżania tax szpitalnych i ściśle czuwać będzie nad tém, aby na przyszłość skuteczną położono tamę spełnieniu szpitali, tak szkodliwemu dla ich celu leczniczego, a nie pomnażano przytém liczby łóżek i nie rozszerzano szpitali bez oglądania się na rozporządzałe środki pieniężno po za zakres pierwotnie na nich ciążącego obowiązku.

Jakiegokolwiek jest w tym względzie zapatrywanie moje jako człowieka, lekarza i posła a wyznaję szczerze, że stoję w tej sprawie na stanowisku humanitarném, to przecież jako członek

Wydziału krajowego, uważając się za mandataryusza Sejmu, oświadczam w imieniu swoim i swoich kolegów w Wydziale, że do uwag tych komisji budżetowej zastosować się myślę. Będą one dla nas dyrektywą, jak nam sprawie kosztów leczenia nadal postępować należy.

Komisja budżetowa wyraża nadzieję, że Wydział krajowy będzie ograniczał się nadal przy wydatkach szpitalnych. Otóż Panowie na tę drogę oszczędności już wszedł Wydział krajowy. Cyfry z roku 1879 i 1880. świadczą, że rzeczywiście wydatki szpitalne się zmniejszyły, a jeżeli gdzie większe powstały, to tylko dlatego, że więcej liczono chorych w szpitalach, nie zaś dlatego, żeby gospodarka była rozrzutniejszą. Na tej drodze Wydział krajowy i nadal pójdzie, będzie się starał, gdzie tylko można, nieprzekraczając jednak celów leczniczych — zmniejszyć wydatki w szpitalach.

Drugie życzenie, które wyraża komisja budżetowa jest, aby Wydział krajowy obniżył taksy szpitalne. Na tę drogę Wydział krajowy już wszedł, bo w r. 1879. zniżyliśm taksę w trzech szpitalach, w r. 1880. w drugich trzech, a da Bóg — co roku kilka szpitali będzie miało mniejsze taksy.

Że taksy szpitalne od roku 1872. prawie rok rocznie były podwyższone, przyczyna leżała w tém, że autonomia, zastawszy szpitale w nader opłakanym stanie, starała się stan ich doprowadzić do polepszenia. Środków nie było żadnych; szpitale nie miały własnych majątków, gminy same administrowały, szpitale prowincjonalne i nie tylko, że nie chciały na niełożyć, ale jeszcze żądały zwrotu tych zaliczek, które w dawniejszych latach dawały.

Otóż chcąc st'n szpitali polepszyć, bo wtenczas była ogólna dążność do tego, Wydział krajowy był zmuszony gdzieśdawać pożyczki, gdzieśdawać zaliczki, które potem w następnych latach z kosztów leczenia ściągane bywały. To był powód podniesienia taks, ażeby nadwyżką w dochodach pokryć owe pożyczki i zaliczki na ulepszenie szpitalom dane. Wydział krajowy robił to nie tylko z własnej inicjatywy, ale działał z polecenia i w myśl intencji Wysokiego Sejmu. Jeżeli zatem w tym względzie zasługa, czy wina na kim ciąży, to ciąży zarówno na Sejmie, jak na Wydziale krajowym.

Główną przyczyną podniesienia się kosztów leczenia według mego zdania, oprócz ustawy

o ponoszeniu kosztów leczenia, przez fundusz krajowy jest pomnożenie, rozszerzenie i ulepszenie szpitali. Od roku 1874. przybyło w naszych szpitalach 800 łóżek. Jedno łóżko bywa przeciętnie obłożone przez 250 dni do roku; pomnóżcie więc Panowie iloczyn powstały z tych dwóch liczb przez przeciętną taksę leczenia, która wynosi u nas 67 ct. a dostaniecie kwotę około 200.000 złt. Otóż tak kwota była spowodowana przez rozszerzenie szpitali i przez pomnożenie łóżek. Jakaż jest rada, ażeby tę kwotę zmniejszyć? Rozumié się, że przyjąwszy zasadę tolle causam, tollis effectum, powinno być pogorszenie szpitali, zmniejszenie ilości łóżek, a nawet zamknięcie szpitali.

Sądżę, że Wysoka Izba tak radykalnego środka, jakimby było pogorszenie szpitali nie będzie się miała: pogorszyć i zamykać szpitale w końcu XIX. wieku, w tym czasie, kiedy więzienia nawet są urządzone humanitarnie i nawet z pewnym komfortem. Byłoby to sprzeczne z zasadami ludzkości. Nie pozostaie przeto nic innego, jak tylko nie powiększać ilości łóżek, nie tworzyć nowych szpitali.

Na to się godzi zupełnie Wydział krajowy i nawet chciał tego barbarzyńskiego środka użyć proponując zwinięcie szpitala w Śniatynie, który wprawdzie nie wiele nas kosztuje, bo tylko 2.000 złt. rocznie.

Jest jednak tego rodzaju, że nie zasługuje na nazwę publicznego, powszechnego szpitala, bo po największej części leczy się w nim tylko miejscowa ludność; powinien być zatem zakładem miejscowym, gminnym a nie powszechnym. Kroki przedwstępne w tym względzie Wydział krajowy uczynił, zapytał Namiestnictwa, czyby nie wypadało odjąć cechę zakładu publicznego temu szpitalowi. Namiestnictwo remonstrowało i sprawa ta jest dotąd w zawieszeniu.

Co do łóżek, to ilości takowych pomnażać na żaden sposób nie myślimy, chyba tam, gdzie tego konieczna konsekwencya wymagać będzie, jak n. p. zbudowaliśmy szpital wielkim kosztem w Krakowie, który nie jest jeszcze zupełnie umontowany, bo brakuje tam kilkadziesiąt łóżek. Te więc podług mego zdania sprawić koniecznie wypada, bo nie na to budynek stawiliśmy, aby stał pustym.

Przyjmować zaś chorych bez względu na to, czy jest miejsce w szpitalach, czy nie, nie jest koniecznością. Wprawdzie dotychczas i władze rządowe i Wydział krajowy i wszyscy tłumaczyli

ustawę tak, że szpitale powszechnie i publiczne są obowiązane przyjmować każdego chorego, który się zgłosi. Otóż przy bliższem rozpatrzeniu sprawy, rzecz się ma inaczej. Nigdzie w przepisach obowiązujących n. p. w rozporządzeniach ministerjalnych z roku 1855. i 1856., nie ma postanowienia, żeby szpitale były obowiązane bezwarunkowo każdego chorego przyjmować. Jest tam tylko powiedziane, że każdego bezwarunkowo — bez względu na jego przynależność do państwa austriackiego lub do innego państwa.

Jednak w normach o przyjmowaniu chorych znajduje się pewien ustęp, który dozwala nam wprowadzić ograniczenia w przyjmowaniu chorych. Ustęp § 1. o przyjmowaniu chorych brzmi (czyta):

„Szpital publiczny i powszechny obowiązany jest przyjmować każdego chorego, którego lekarz szpitalny za zdolnego do opieki szpitalnej uzna.“

(Mówi): Jeżeli więc Wydział krajowy w drodze administracyjnej wyda rozporządzenie do rządów szpitalnych, jakich chorych bezwarunkowo przyjmować należy, a jakim przyjęcia odmawiać, w takim razie wpłynie bez wątpienia to na ograniczenie ilości chorych.

Nie można jednak bezwzględnie przeprowadzić zasady, że tylko tyle chorych do szpitala przyjmować należy, ile się w nim łóżek znajduje, bobyśmy przyszli w kolizyą, że czasem nie przyjęlibyśmy chorego, który koniecznie przyjętym być powinien, gdy tymczasem znajdowałby się w szpitalu chorzy, którzy mniej potrzebują opieki szpitalnej.

Trzeciém żądaniem, jakie stawia komisya budżetowa jest, ażeby przepełnieniu szpitali tamę położyć. Teraz właśnie wyjaśniłem, w jaki sposób dałoby się to uskutecznić w drodze administracyjnej, ograniczając przyjęcie do szpitala miejscem i zabraniając przyjmować chorych na niektóre choroby, które do wyleczenia niekoniecznie szpitalnej potrzebują opieki.

Co do ilości łóżek, to samo powiedziałem Panom, jaki stosunek dotąd zachodzi i jak można złemu częściowo zapobiec w przyszłości.

Z tych więc powodów proszę Panów, ażebyście byli łaskawi nie iść za wnioskiem p. Krukowieckiego, który doradza obniżenie kwoty przez komisją postawioną. Ta kwota jest koniecznie potrzebna, (bo skutek naszych rozporządzeń nie będzie nagły) tém bardziej, że połowa roku już

mineła, a koszta po największej części są już poniesione.

Co do Lwowa zachodzi jeszcze i ta okoliczność, że szpital wielebnych Sióstr Miłosierdzia dotąd z powodu restauracyi jest zamknięty i dopiero aż z końcem jesieni będzie otworzony.

Proszę więc Panów, abyście w rubryce III. wstawili kwotę 536.000 złt.

P. Zybliekiewicz. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zybliekiewicz ma głos.

P. Zybliekiewicz. Z prawdziwą przyjemnością muszę powitać, że szanowny referent Wydziału krajowego oświadczył, iż zastósuje się obecnie do żądań i życzeń komisji budżetowej i że nam wskazał, w czym się zastósuje. Otóż korzystam z tego dobrego wzajemnego usposobienia i wskażę jeszcze inne pozycye, w których jak na szpitalach oszczędzić można, nie puszczając się na fatalną drogę pogorszenia, ani zamknięcia jakiegokolwiek szpitalu, ani nawet nie puszczając się na drogę zniesienia tej ustawy, którą niedawno uchwaliliśmy, ażeby ubogich chorych leczyć kosztem kraju. Podam jeszcze dalsze środki, jakimi można iść do tego celu.

Otóż jeden środek jest już na Wydziale krajowym zdobyty, t. j. przyznanie się Wydziału krajowego, że nie ma obowiązku każdego chorego przyjmować, tylko w miarę możności, bo do tego przeświadczenia niedawno przyszedł Wydział krajowy, i jeszcze na początku tej Sesyi żadną miarą do tego przekonania przyjść nie mógł.

Radbym także, ażeby te przepisy, które podniesiono jako obowiązujące o szpitalach, zastosowane były także i przy szpitalach obłąkanych, gdzie także ubodzy chorzy się leczą; ażeby były zastosowane doraźne przepisy statutu, który powiada, że chorych o tyle przyjmować należy, o ile jest miejsce, a po drugie, że dłużej chorego obłąkanego, bez względu czy ubogi, czy nie, czy na koszt kraju, czy nie, nie wolno trzymać nad trzy miesiące.

Mnie się zdaje, że Wydział krajowy nie był do niedawna tego zapatrywania, że po trzech miesiącach według statutu chory musi być wydalony, bo, albo jest wyleczony i trzeba go wydalić, albo nieuleczalny, więc trzeba go także wydalić, aby innemu miejsce zrobić, chyba, że jest furyatem, co się na szczęście bardzo rzadko trafia przynajmniej w stosunku chorych obłąkanych.

Tymczasem co Wydział krajowy robił? tych niebezpiecznych i nieuleczalnych nie trzymał trzy miesiące, jak tego statut chce i przypisuje, ale trzymał ich latami, potwierał im filie w Żółkwi i Przemyślu! I jak się Wydział krajowy usprawiedliwił? Usprawiedliwił się ustnie tém, jakieście Panowie nieraz słyszeli, że ci chorzy są niebezpieczni.

Tak nie jest! Niebezpiecznymi nie są! Otóż ustnie Wydział krajowy w ten sposób się usprawiedliwił, dlaczego tam filie potworzył, ale powiada zarazem w zamknięciu rachunków na rok 1878, że „musiano przenieść do Przemyśla większą ilość kobiet spokojnych a nieuleczalnych“. Cóż tam robią spokojne i nieuleczalne kobiety? Dlaczego za nie rocznie płacimy 30.000 złt., a w roku 1878. nawet 38.000 złt.? Dlaczego Wydział krajowy na ten rok żądał jeszcze dodatkowego kredytu zamiast tych 29.000 złt., które nam w budżecie preliminował?

A to wszystko dzieje się, pomimo, że Sejm w roku 1878. powziął taką uchwałę (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby bez upoważnienia Sejmu krajowego nowych filij lub zakładów dla obłąkanych nie zakładał, ani istniejących w Przemyślu i Żółkwi nie rozszerzał — przeciwnie, ażeby polecił wydalic z nich obłąkanych nieuleczalnych, niezagrażających bezpieczeństwu publicznemu i obyczajności, i starał się o stopniowe i, o ile być może, o jak najrychlejsze zwinięcie tych filij“.

(Mówi): Więc statut chciał wydalenia. Sejm tego żądał, a co Wydział krajowy zrobił? Dotąd z Przemyśla wydalił trzech, a trzyna kosztem kraju nieuleczonych, których dawno trzeba było puścić do domu. Otóż będzie to dalszym środkiem oszczędności i to oszczędności nawet na wielką skalę.

Trzeba usunąć z Przemyśla i Żółkwi, tych nieuleczalnych, nie wiem z pewnością ilu ich jest, lecz na wszelki wypadek jest 140 do 150, a kosztują oni 30.000 złt. rocznie.

U nas, w Krakowie jest podobny zakład dla nieszczęśliwych, nie dla waryatów, bo ci nieszczęśliwi są nieuleczalni, ale nie mają świadomości siebie, bo są obłąkani. U nas jest zakład nieuleczalnych, ale nieszczęśliwych, bo mających przytomność umysłu, a więc i świadomych swojego nieszczęścia, a mamy w zakładzie tym utrzymywanym nie kosztem kraju, tylko kosztem gminy, 50 do 60 ludzi, którzy nas kosztują 5.000 złt.,

tymczasem tutaj kilkudziesięciu ludzi kosztuje 30.000 złt.

Z tego okazuje się, gdzie można oszczędzać, skoro my w droższém miejscu możemy utrzymać nieuleczalnych tak tanio — i to nieuleczalnych świadomych swojego nieszczęścia, to zdaje mi się, że Wydział krajowy niepotrzebnie wydaje tyle pieniędzy na nieuleczalnych — zwłaszcza, że nie należy takich chorych trzymać, ale ich uż dawno trzeba było powydalać.

Prawda, że humanitaryzm mówi za tém, ażeby tych ubogich trzymać, ale humanitarność kazałaby nawet 2.000 innych ubogich, którzy są rozrzucony po kraju przyjąć na koszt krajowy, a tego przecież nikt rozsądny od kraju wymagać nie będzie.

Tutaj więc jest pole do znacznej oszczędności! Oszczędność polegałaby winna na szpitalach prowincjonalnych, których mamy 22. Jeżeli kto chce wiedzieć, jak oszczędności robić, niech jedzie do Przemyśla, do tamtejszego szpitala. Ten pokaże, jak małymi, tanimi kosztami wszystkie nasze prowincjonalne szpitale możnaby utrzymać. Bo Panowie! dobrej, rządnej administracyi, energii, uczciwości, sumiennosci tamtejszego burmistrza zawdzięczyć należy, że tak mało kosztuje utrzymanie szpitala. W pięciu latach wybudował on z oszczędności szpital wartujący 50.000 złt., a jak się dowiaduję, ma nawet fundusz rezerwowowy.

Co więc Panowie! Sam zwrócił uwagę, że; za wiele mu płacimy, i tak było rzeczywiście bylibyśmy ciągle niepotrzebnie wydawali, gdyby ten poczciwy, sumienny zarządca, ten burmistrz Przemyśla nie był sam odmówił tego. Cóż się jednak dzieje w 22 innych szpitalach? Czy tam te pieniądze nie są zmarnowane? W Przemyślu nie należało tyle dawać i kosztem kraju takie szpitale budować, ale przynajmniej są, coż się dzieje gdzieindziej?

Otóż to Panowie są pozycye, w których możnaby uzyskać godne uwagi oszczędności.

Powinniśmy na Przemyślu się uczyć, jakimi tanimi kosztami można szpitale utrzymywać, że dzisiaj w każdym z tych 22 prowincjonalnych szpitali przynajmniej na samych taxach możnaby około 2.500 złt. przeciętnie każdego roku uzyskać.

Niech Wydział krajowy zada sobie pracę i obliczy co 22 szpitale, nie mówię o Krakowie i Lwowie, wydawały rocznie w tych latach na mon-

towanie, a ponieważ zaprzestaje się montowania, więc to wszystko może być w oszczędności policzone.

Proszę Panów obliczyć, i zobaczyć, czy nie można z tych 530.000 złt. niesłychanie wiele okroić.

Korzystam z dobrego usposobienia i chęci oszczędności szanownego referenta Wydziału i wskazałem, jak te oszczędności dadzą się przeprowadzić, ale podam jeszcze więcej.

Etat służbowy ustanowiony w roku 1874, czy 1875, wynosił 6 prymaryuszów w szpitalu lwowskim, a Wydział krajowy zamianował 7. Sejm był bardzo przeciwny temu, a niechcąc tego siódmego wydać wstawił go w extraordynaryum domagając się, aby Wydział krajowy w przeciągu jakiegoś czasu liczbę tę zredukował na 6. Ale ten siódmy pozostał i pobiera płacę w extraordynaryum, a co więcej w tym roku trzeba mu będzie quinquennium zawotować.

Ponieważ jestem przy głosie a nie chciałbym ponownie głosu zabiierać. wspomnę już tu o potrzebie nieco ściślejszego nadzoru przy preliminarzach.

Preliminowano na opał w Kulparkowie 16.000 złt.

Ta suma strasznie mię uderzyła, ale suma 2.000 złt. preliminarzana na opalenie do domu administracyjnego jeszcze bardziej mię uderzyła, zwłaszcza, że parę dni przedtém byłem tam i przyglądałem się budynkowi, co wart i co może kosztować i, przekonałem się, że to jest za wysoka suma. Pytam się o usprawiedliwienie tego, a na usprawiedliwienie powiedziano mi, że tam jest 41 pieców. Zaraz po posiedzeniu komisji pojechałem do Kulparkowa i znalazłem, że tam jest tylko 28 pieców a 29 w suterdach, a Wydziałowi krajowemu podano 41. Jakiż to nadzór, aby w Wydziale krajowym urzędnicy śmieli przedkładać takie preliminarze? W Wydziale krajowym nie znalazł się ktoś, ktoby wpadł na tę myśl i zapytał się, czy w domu administracyjnym może być 41 pieców. Zdawało się, że należałoby między urzędnikami zaprowadzić śledztwo dyscyplinarne, ale nikt nie powiedział, a przecież należałoby dać satysfakcyę moralności publicznej, my tymczasem nic nie wiemy o żadnym śledztwie.

Zdawało się, że to była omyłka druku, ale tak nie było; dlaczego tak było, tego ja nie wiem. Pokazuje się, że przy lepszym i ściślejszym nadzorze i lepszym trutynowaniu, można daleko oszczędności przeprowadzić a nie szukać źródeł wy-

datków w naszej ustawie. Nasza ustawa niech zostanie, ale redukcye są możebne do wysokich granic. W tym roku jest już za późno, ale na rok przyszedł jest to jeszcze możebne i mam nadzieję, że szanowny członek Wydziału krajowego i referent w komisji budżetowej obliczywszy się z tém co już postanowiono, skorzystają ze wskazówek, które podałem i sami będą proponować zmniejszenie téj sumy.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Jest jeszcze do poparcia wnioszek p. Krukowieckiego, aby w rubryce III. zamiast 536.000 złt. było wstawione 516.000 złt.

Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (nieдостаteczna liczba). Nie jest poparty. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Hoszard. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Muszę sprostować niektóre twierdzenia p. Zyplikiewicza. Powiedział on, że co do obłąkanych jest przepis, że nie wolno ich dłużej trzymać nad 3 miesiące.

Mam pod ręką rozporządzenie gubernialne z r. 1824. l. 54, które brzmi:

„Celem przyjmowania obłąkanych do szpitala jest wyleczyć przyjętych a jeżeli nie można ich wyleczyć, to przynajmniej uczynić ich nieszkodliwymi. Mają oni być z towarzystwa ludzi usunięci, ponieważ chorzy tego rodzaju w szaleństwie mogą sobie i innym szkodę wyrządzić. Tych chorych chociażby za nieuleczalnych uznanych, w szpitalu zatrzymać należy. Jest przepis, że nie wolno dłużej trzymać jak 3 miesiące, ale w zwykłych szpitalach a nie w domach dla obłąkanych. Jeżeli zaś zachodzi potrzeba trzymania chorych dłużej w zwykłych szpitalach, to musi ją dyrekcyja usprawiedliwić wobec Wydziału krajowego.“

Zdawało się nam, że trzymiesięczny termin jest za długi, wydaliśmy więc rozporządzenie, że skoro lekarze przyszli do przekonania, że chory jest nieuleczalny, w téj chwili powinni chorego ze szpitala wydalić a jeżeli nie da się to na razie uczynić, należy zawiadamić Wydział krajowy co sześć tygodni.

P. Zyplikiewicz powiedział, że dalszą oszczędność zrobić można w prowincjonalnych szpitalach

i postawił jako wzór szpital przemyski. Rzeczywiście jest to jeden ze szpitali wzorowo urządzonych i najtaniej administrowanych. Zwrócę uwagę, że szpitale prowincjonalne nie są administrowane przez Wydział, ale przez gminę, a Wydział krajowy ma tylko nad nimi nadzór i traktuje ich rachunki, bada ich preliminarze i zestawia zamknięcia rachunkowe. Skoro się okaże choćby mały zbytek, bywają zarządy wzywane do oszczędności.

(JE. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

W tym duchu postępowaliśmy zawsze i nadal postępować będziemy. Taxy nie dadzą się zniżyć dowolnie, bo obowiązują w tym względzie przepisy. Taxy muszą być co 3 lata regulowane, a sposób oznaczania tax jest następujący: Bierze się ogólną sumę wydatków z 3 lat i dzieli się ją przez sumę dni leczenia w tych 3 latach, a iloraz z tego daje taxę roczną.

Że na razie nie mogą być taxy we wszystkich szpitalach zmniejszone, jest przyczyna w tém, że niektóre szpitale jeszcze nie wyszły z długów, które dawniej na ich montowanie zaciągnięto, ale jak tylko wyjdą z długów, to pewnie żaden szpital nie dostanie większej taxy, jak koniecznie wymaga.

Została także przez p. Zyblikiewicza poruszona sprawa prymaryuszów Otóż rzeczywiście było to w r. 1875., kiedy Wydział krajowy mianował po nad etat znakomitego naszego chirurga dra. Szeparowicza, a ponieważ w tym samym roku dwa miesiące przedtém był dla szpitala lwowskiego uchwalony statut, w którym była unormowana liczba sześciu prymaryuszów, ja więc sam jako referent komisji administracyjnej, wytknąłem to postępowanie Wydziału krajowego. W skutek tego został tenże nadliczbowy prymaryusz wzięty w extraordynaryum. Co do quinquenium mam przed sobą akt nominacji, który wtenczas został panu doktorowi doręczony, a w którym wyraźnie powiedziano, że ma prawo do pięciolecia. Tego zatém, co w r. 1875. jasno było przyrzeczone, teraz, kiedy przyszła pora wypłaty, nie może Wydział krajowy odmawiać. Co zaś do nadzoru nad preliminarzami a mianowicie, że w Kulparkowie ilość pieców w domu administracyjnym została podaną na 46 zamiast 29, to rzeczywiście stało się w skutek omyłki urzędnika, który piérwszy układał preliminarz i z przedkości wziął inną cyfrę jak należało. Śledztwo dyscyplinarne zostało przeprowadzone a ponieważ członkowie Wydziału krajowego, którzy śledztwo prowa-

dzili, nie znaleźli w tém zléj, woli, tylko omyłkę, a więc skończyło się to wszystko na poprawce. Ze to była myłka, dowodzi i to, że chodziło o obrachowanie na rok przyszły a nie przeszły, i to dla budynku, który nie był jeszcze zamieszkały. Tyle dla wytłómaczenia. Oświadczam, że nawet za temi wskazówkami pójdziemy, jeżeli się możliwość okaże.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. pr. Krukowiecki. Jakkolwiek projekt mój został odrzucony, chciałem tylko naznaczyć, że jak to uznał już wczoraj JE. Marszałek, są pewne prądy tak gwałtowne, że nie można przewidzieć, gdzie a gdzie zajdziemy. Jeżeli dawniej bez żadnego powodu komisya obcinała, to teraz przychodzi do nieobcinania.

Ja muszę powiedzieć, że w kwestyi szpitala żadna odpowiedzialność na Wydziale krajowym nie ciąży, ale ciąży ona na Sejmie i komisji budżetowej. Panowie siebie przypominają, że ile razy miano wystawić jaki budynek, tyle razy wychodził głos: nie wotujecie i nie budujecie, a Sejm wszystko uchwalał. Skąd się tak gwałtownie te prądy zmieniły i krzyczycie, że szpitale nas zrujnowały.

Ależ trzeba się było zastanowić wtedy, kiedy się to uchwalało. Ja zupełnie nie mogę się zgodzić się z tém, że wina leży na Wydziale krajowym, leży ona na komisji budżetowej i na Sejmie, który uchwalał te uchwały. Ja jestem pewien tych prądów zmiennych, że muszę powiedzieć, że była podniesiona sprawa prymaryuszów, a ja przy szpitalach będę stawał wniosek o zmniejszenie o tego jednego prymaryusza, uprzedzam jednak, że mnie przegłosujecie, chociaż jest udokumentowaną rzeczą, że on jest niepotrzebny.

Muszę powiedzieć, że nie mogę się zgodzić z p. Zyblikiewiczem, aby po trzech miesiącach można było obłąkanych ze szpitala wydalać, bo obłąkany może przez 2 lub 3 miesiące spokojnie się zachować a następnie doznać ponownego napadu.

(P. Zyblikiewicz. Ale statut tak każe.)

Statuta mogą być bardzo dobre, ale i statuta się mylą, bo przecież niepodobna chorego wypuścić bez przekonania się, czy on jest nieszkodliwy dla społeczeństwa.

Zgadzam się z p. Zyblikiewiczem, że wielu jest nieuleczalnych, których bez żadnej straty dla społeczeństwa a z oszczędnością dla kraju można

wydalić i trzeba wydalić, ale aby każdego chorego wydać po 3 miesiącach, na to się zgodzić nie mogę. Dodam tylko, że dlatego wystąpiłem z wnioskiem obciążenia, ponieważ p. Zyblikiewicz twierdził, że możemy robić oszczędności, a p. referent to potwierdził.

Otóż na samych szpitalach prowincjonalnych można mieć, jak wyrachował p. Zyblikiewicz, pięćdziesiątkilka tysięcy oszczędności. Ponieważ mamy jeszcze 5 miesięcy w tym roku, więc możnaby na ten rok oszczędzić ze 20 tysięcy. Ja mówię, że „bis dat, qui cito dat“ a im prędzej to zrobimy, tym prędzej do pomyślnego dójdziemy skutku. Jeżelibyśmy już w tym roku zaczęli zmniejszać, to jestem przekonany, że w przyszłym roku dałyby się znaczne i zakomite porobić oszczędności. Powtarzam raz jeszcze, że wina leży nie nie na Wydziale krajowym, lecz na nas samych.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

J.E. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Wystarczy słów kilka, aby udowodnić, że nie w Izbie, ale w toku myśli p. Krukowieckiego, następuje taka szybka zmiana prądów. Dzisiaj wnosi, aby w budżet na r. b. wstawić na koszt leczenia ubogich chorych mniejszą sumę o 20.000 złt. niż wydatek na ten cel wynosił rzeczywiście w 1879. r.

Tymczasem przed dwudziestu dniami, myśli p. Krukowieckiego szły wprost w przeciwnym kierunku; twierdził on, że na koszt leczenia należy w budżecie na rok następny wstawiać większą sumę, niż wydatek na ten cel wynosił w roku poprzednim. Za pozwoleniem dostojnego marszałka odczytam tu z stenograficznego sprawozdania z posiedzenia Sejmu w dniu 28. czerwca, słowa wypowiedziane wówczas przez p. Krukowieckiego, gdy wskazywał powody przekroczenia budżetu i niedoboru (czyta):

„Przedewszystkiemi, że w budżecie preliminarzu się suma nie dość wystarczająca dla pokrycia wydatku... Muszę powiedzieć, że co do kwoty dla szpitalów, ten jest błąd w układaniu preliminarza na rok przyszły, że w ostatnich kilku latach, progresywnie zwiększały się koszty leczenia ubogich chorych, a my bierzemy przeciętnie z lat ostatnich, a przynajmniej wydatek z roku ostatniego, chociaż śmiało powinniśmy preliminarzować w stosunku progresywnym“.

(Mówi). A więc p. Krukowiecki żądał 28.

czerwca r. b., aby w stosunku progresywnie powiększać co rok w budżecie sumę na koszt leczenia; dzisiaj zaś żąda, aby ją zmniejszać. Przytoczyłem tu słowa posła Krukowieckiego z 28. czerwca naprzeciw jego dzisiejszemu twierdzeniu, niech się z sobą rozprawią.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

J.E. hr. Marszałek. P. Krukowiecki zabierał już głos dwa razy w tej samej sprawie.

P. Hausner. Proszę o głos

J.E. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Tak p. Zyblikiewicz, jak p. Krukowiecki mówił pół godziny o rzeczy która do rubryki trzeciej nie należy. Tak zakład obłąkanych w Kulparkowie, jak i etat szpitala powszechnego lwowskiego, z kosztem leczenia ubogich chorych, nie ma nic do czynienia. Każdy przekonać się może z budżetu, że fundusz krajowy przyczynia się do zakładu kulparkowskiego nie tytułem kosztów leczenia chorych, ale tytułem pokrycia niedoboru. Wszystko to nie należy więc do rubryki trzeciej. Ja zrobię tylko małe porównanie.

P. Krukowiecki zapowiada, że w rubryce 11. dotacji zakładów krajowych będzie stawiał wniosek, aby pierwszemu naszemu operatorowi p. Szeparowiczowi odjąć pięciolecie, które mu się prawnie należy, t. j. wniesie obciążenie 200 złt. Jeden dzień obiad naszych kosztuje 750 złt., licząc po 5 złt. od posła, a p. Krukowiecki mniej więcej czwartą część obrad zajmuje swojemi przemówieniami, t. j. przyprawia codziennie fundusz krajowy mowami o koszt taki, jaki spowodowałoby pięciolecie zasłużonego naszego operatora (we-sołość).

(P. Krukowiecki. Proszę o głos w sprawie sprostowania faktu).

Ja jeszcze nie skończyłem. Zwracam się teraz do p. Zyblikiewicza.

I mnie także niepokoiło i martwiło to ciągle wzmaganie się kosztów leczenia ubogich chorych, lecz martwiło mnie i niepokoiło nie z tych samych powodów, jak p. Zyblikiewicza, nie z tej wielkiej pieczołowitości o to, czy 30 lub 40 tysięcy więcej wyda się na r. 1880. jak na r. 1879. na ten cel, który podobało mu się nazwać nieprodukcyjnym, a który moim zdaniem jest pośrednio produkcyjnym, ale z tego względu, że jest

to smutny dowód wzmagającej się nędzy w naszym kraju. Mnie to zarówno niepokoiło i martwiło jak p. Zyblikiewicza, tylko każdy z nas poszedł drogą inną, wedle swego upodobania.

P. Zyblikiewicz rzucił się do namiętnej opozycji przeciw kosztom leczenia ubogich chorych, głosił zasady, że humanitarne wydatki są nieprodukcyjne, zaniepokoił Wydział krajowy, Sejm cokolwiek, nawet kraj i Rząd. Ja wziąłem się do pilnego badania, szukałem, szperałem i przeglądałem akta, sprawozdania, preliminarze, aby dojść do jakiegokolwiek znajomości istoty i składu kosztów leczenia ubogich chorych. Otóż do jakiego ja przyszedłem między innymi wyniku.

W r. 1879., w którym mamy cyfrę 536.000 złt. kosztów leczenia, cyfra ta nie jest jeszcze wiarogodnie zestawiona w zamknięciu rachunków; musiałem się trzymać r. 1878., w którym mieliśmy cyfrę kosztów leczenia 494.000. Proszę łaskawie uważać. Otóż na stronie 29. i 30. zamknięć rachunkowych za rok 1878., znajdujemy co następuje: „Z téj ogólnej sumy 494.000, które fundusz krajowy musiał zapłacić za kosztą leczenia ubogich chorych, wypłacił funduszom obcokrajowym i wojskowym 48.400 złt. Co do téj kwoty, niema na to żadnej rady, tu żaden wniosek i żadne usiłowanie szefa departamentu nie zaradzi. Trzeba stanowczo sumę tę zapłacić obcokrajowym funduszom. Pozostaje więc kwota 443.000 złt. a téj kwoty wymagały: szpitale krakowskie św. Łazarza i klinika, razem liczące 420 łózek, będące w mieście liczącym 55.000 mieszkańców, kwotę 127.000 złt., zaś szpital lwowski, liczący 610 łózek, w mieście, mającym 100.000 mieszkańców, potrzebował 110.000 od funduszu krajowego, a zatem o 17.000 mniej, jak krakowski, wszystkie zaś 23 szpitale prowincjonalnych, liczące 1725 łózek, utworzone dla ludności mniej więcej 5cio milionowej, wymagały 208.000 złt.; a więc kosztą leczenia chorych spowodowane przez szpital krakowski były znaczniejsze od szpitala lwowskiego, i wynosiły $\frac{2}{3}$ kosztów leczenia ubogich chorych w całej prowincyi 5cio milionowej.

Cóż z tego wynika? oto to, że to, przeciw czemu występuje słusznie p. Zyblikiewicz, to jest zanedo łatwe przyjmowanie chorych, zbyt łatwe wystawianie świadectw ubóstwa, praktykuje się w szpitalach krakowskich na szerszą skalę jak we Lwowie i na prowincyi

Jakiem to wyczytał z tych wykazów, dziwiwiłem się niemało. Wszakże to się dzieje w Krakowie (pod

okiem, pod kierownictwem, pod władzą p. Zyblikiewicza), o którym p. Zyblikiewicz jak Ludwik XIV. o Francyi powiedzieć może: Kraków, to ja! (wesołość) Wszakże proszę Panów, któż rostrzyga o przyjmowaniu tak wielkiej ilości chorych ubogich? Jeżeli nie większa część, to pewnie wielka część ubogich chorych w szpitalach, pochodzi z gminy miasta Krakowa. A kto wystawia tym ubogim chorym świadectwa ubóstwa? Magistrat, stojący pod przewodnictwem p. Zyblikiewicza Oto dziwię się, dla czego te zasady, te zapatrywania się p. Zyblikiewicza, który tak energicznie nam wygłaszał tam, gdzie on miał najsilniejszą ingerencyą nie znalazły żadnego wyrazu, że przeciwnie, szpital krakowski nie tylko nie oszczędza więcej funduszu krajowego jak inny szpitale, ale staje się istnym wzorem wyzyskiwania. To dla wyjaśnienia, że tu byłoby pole wdzięczne, bliskie i przystępne zaoszczędzenia funduszu krajowego (brawo).

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Otóż to była jedna rzecz, o której nie śmiałem mówić, gdzie szukać należy oszczędności. A właśnie trzeba było wspomnieć także o Krakowie. Chciałem jednak w pewnych zarzutach i rekryminacyach się powstrzymać, a przynajmniej nie potrącać o osobistości i miejscowości, o której nie można powiedzieć: c'est moi, jak mówił Ludwik XIV. Dziwię się, że p. Hausner bez czepiania się osobistości i miejscowości, nie obejdzie się żadną miarą. Przedmiotowość jest u p. Hausnera wyłączoną — a ma on szczególne upodobanie w tym roku do mnie (wesołość).

Otóż mam honor powiedzieć, że ani w Krakowie, ani we Lwowie, burmistrz ze szpitalem nie ma nic do czynienia, o czém p. Hausner, który tak badał stosunki i jest referentem szpitali, — pokazuje się — nie wiedział, a pochwalił się, że je badał. W Krakowie jest komitet osobny, który zarządza szpitalem.

Wydział krajowy odnosił się często do mnie poufnie albo urzędownie, po informacyą, i przyszło do tego, że w obec zarządu szpitala, nikt przewodniczącym komitetu być nie chce. Był przewodniczącym komitetu były prezes apelacyi Kopf, zrobiwszy jednak takie doświadczenie w szpitalu, nie mogąc niczemu zaradzić, ustąpił. W jego miejsce zaproponowałem Szlachtowskiego, który

windykował majątek diecezji krakowskiej, jako konsul austriacki. Skoro go tylko Wydział krajowy na moje żądanie zamianował, zaraz odwrotną pocztą wniósł rezygnacyą, dowiedziawszy się, czego Kopf tam doświadczył. Tam burmistrz nie mają nic do czynienia, tam jest komitet, który niestety posłuchu znaleźć nie może, i na różny opór natrafia. Dzisiaj jest prowizoryum, cały komitet podał się do dymisji, i składa się teraz nowy, a dla czego się ciągle zmienia? bo nie może znaleźć tego posłuchu w oszczędnościach, jakich sobie życzy, a z tego powodu nie podejmuję się urzędowania.

Otóż bardzo żałuję, że p. Hausner swoich studyów nie doprowadził tak daleko, aby wiedział, kto administruje szpitalem w Krakowie. Nie można także mówić, aby jeden zaniepokoił wszystkich. Nie wiem, w czym ja zaniepokoiłem Rząd. P. Hausner wziął się do studyów, lecz studia jego były powierzchowne, i dlatego mówiąc o tém, kto wystawia świadectwa dla ubogich chorych w Krakowie — co zrobiło efekt — zapomniał o pewnej okoliczności.

Mianowicie zapomniał p. Hausner, że krakowski szpital św. Łazarza (prawda, że to w Sejmie nie było), utrzymywał się własnym kosztem i jeszcze przez lat kilka ośm do dwanaście tysięcy dawał na cele krajowe, które szły na wszystkie inne potrzeby i wydatki. Takie są majątki szpitala krakowskiego, a jeżeli teraz budowano, to budowano z funduszków szpitali krakowskich, a nie z funduszków krajowych; jeżeli zaś kraj wziął na budowę te pieniądze, to nic dziwnego, że na utrzymanie szpitala dać musi. Otóż studia p. Hausnera były powierzchowne, ale lepiej byłoby, traktować rzecz przedmiotowo bez odaoszenia się do osób i do tego, coby kto na swoim stanowisku zrobił. Bez mentorstwa możeby się obeszło, co kto powinien zrobić, to już jest jego rzeczą. Robię to w Sejmie, co obowiązek mi nakazuje. Myli się p. Hausner twierdząc, że to co powiedziałem, nie należy do dyskusji obecnej. Oto szan. członek Wydziału krajowego postawił rodzaj programu bardzo chwalebego co do szpitali na przyszłość. W pierwszym przemówieniu mojem skorzystałem z tej sposobności, ażeby wskazać drogę, gdzie oszczędności szukać należy. Robiłem to w tym interesie, ażeby przy innych rubrykach n. p. przy Kulparkowie, więcej głosu nie zabierać i czasu nie zajmować (brawo).

P. Hausner. Proszę o głos.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos do sprostowania faktu.

JE. hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Nie wiem, czy przemówienie moje było przedmiotowem, czy nie przedmiotowem, niech Wysoka Izba to osądzi. Słyszałem jak p. Zyblikiewicz wykazywał, że w szpitalach prowincjonalnych nie rządono się należyta oszczędnością i skutkiem tego wytknąłem wiarygodnie, że w szpitalach w Krakowie jeszcze mniej oszczędnością się kierowano. Że przypadkiem p. Zyblikiewicz jest w tém mieście prezydentem i w pewnej mierze wpłynąć może na zarząd szpitala, to znalazł wśród moich, jak powiada p. Zyblikiewicz, powierzchownych studyów. Tę powierzchowności p. Zyblikiewicz niczem nie udowodnił, bo mego głównego argumentu nie obalił. Skąd bowiem pochodzi tak wielka liczba chorych ubogich w szpitalu krakowskim w stosunku do ogólnej liczby ubogich chorych w całym kraju. Jużć z tego, że świadectwa ubóstwa im się wystawia łatwiej, niż gdzieindziej, a tego nie zaprzeczył p. Zyblikiewicz, że takie świadectwa wystawia magistrat, nie ów komitet, o którym mówił i panowie zapewne nie zaprzeczają, że p. Zyblikiewicz nawet po za ten zakres oficjalny miał silną ingerencyą na sprawy szpitalne. Niechaj mi wolno będzie powiedzieć, iż moje mniemanie polegało na mojej wierze w własne słowa p. Zyblikiewicza, powtórnie w komisji budżetowej wygłoszone, kiedy szło o pojedyncze pozycje w szpitalu lwowskim, wtedy p. Zyblikiewicz oświadczył: ja tego nie przypuszczałem, ja tego nie doradzałem, ja tego nie zarządzałem tam. Zatem ja tylko w własne słowa p. oponenta uwierzyłem, a że taka była przyczyna, jak ją podał, tak wielkich wydatków przez fundusz krajowy poniesionych w szpitalu św. Łazarza, to jest, że polega na bardzo łaskawem wystawianiu świadectw ubóstwa, widzę i z rubryki dochodów św. Łazarza, według której chorych płacących za siebie jest widocznie tak mało — i to mi p. Rapoport, jeśli jest obecny potwierdzi, że w preliminarzu szpitala św. Łazarza — ta rubryka nie jest osobno wykazana, tylko jest zatopiona w rubryce zwrotu kosztów leczenia chorych od funduszków obokrajowych, zaś cyfra zwrotów kosztów z funduszków obokrajowych razem z zwrotem kosztów od płacących za siebie wynoszą w szpitalu św. Łazarza tylko 12.000 złt., to jest małego więcej jak $\frac{1}{10}$ część tego, co fundusz krajowy ponosi, a we Lwowie wynoszą te

rubryki 16.500 złt., to jest już $\frac{1}{6}$ część tego, co ponosi fundusz krajowy. To są zupełnie rzeczowe, a nie osobiste przyczyny, które mię jedynie skłoniły do zabrania głosu w tej sprawie szpitali krakowskich.

P. ks. Kitrys. Proszę o głos.

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Upraszam tych panów, którzy są za zamknięciem dyskusyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya jest zamknięta. P. ks. Kitrys ma głos.

P. ks. Kitrys. Do tego ostatniego przemówienia, chciałem jedno wyjaśnienie dodać. Szpital krakowski mieści w sobie nie tylko ubogich chorych z miasta Krakowa, jak to p. Hausner oświadczył. Ja jako na wsi mieszkający, jakoteż i moi koledzy z całej zachodniej Galicyi możemy poświadczyć, że wielka część ubogich chorych gromadzi się w szpitalu krakowskim. Co do lekomyślnego wystawiania świadectw ubóstwa, o czém p. Hausner mówił, my jako duszpasterze mamy sumienne przekonanie, że każde świadectwo ubóstwa wystawione przez gminny urząd, tak daleko wystawione nie bywa, gdyż przez zarząd parafialny potwierdzoném być musi i równie wszystkie inne świadectwa, które z kilkunastu powiatów do krakowskich szpitali wpływają, sumiennie stwierdzają o chorych, jako prawdziwie chorych.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos dla sprostowania faktu.

P. hr. Krukowiecki. Chciałem tylko powiedzieć, że tak ja, jak i p. Zyplikiewicz, nie odeszliśmy od przedmiotu.

P. Zyplikiewicz. To nie jest sprostowanie faktu.

P. hr. Krukowiecki (mówi dalej). Ale proszę panów! Była mowa, że ja coś mówiłem o p. dr. Szeparowiczu. Tymczasem mogę zaręczyć, że nawet nie miałem go na myśli. Gdy przyjdzie odnośna pozycya, to wyjaśnię, jak to było. Zarzucił mi p. Hausner, że zabieram przemówieniami bardzo wiele czasu. Mnie się zdaje, że mowa moja mniej kosztuje, jak dysertacye p. Hausnera o Bismarku i Ludwiku XIV.

JE. hr. Marszałek. To przechodzi granicę sprostowania faktu.

Teraz p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zucker. Komisya nie zapoznawała potrzeb szpitali i zbawiennę ich działalności, niemniej przecież zatrwożona nieproporcjonalnym wzrostem kosztów leczenia ubogich chorych, który w ostatnich kilku latach rocznie wynosił przeszło 100.000 złt., uważała za stosowne wskazać Wydziałowi krajowemu drogę, na której powinien być podług jęj zdania zdążać do oszczędności. Zdawało się komisyi budżetowej, że da się z łatwością pogodzić wzgląd humanitarny ze względem na finansowe położenie kraju i w środku znajdzie się możność zarządzenia rzeczywistęj potrzebie w granicach wskazanej oszczędności.

Dotąd prelinowano koszta leczenia na podstawie wynikłości roku poprzedniego. Skąd inąd zasada prawidłowa, w tym wypadku zaś widocznie mylnie zastosowana, gdyż regułą się stały przekroczenia z roku na rok się pojawiające.

Otóż nasuwa się pytanie, czy komisya prelinując wydatek na rok 1880 na tęj samęj podstawie wynikłości roku poprzedniego, mogła to uczynić bez obawy przekroczenia. Zdawało się komisyi, że dalszy wzrost ilości dni leczenia w tęj samęj proporcji jak dotąd w przyszłości jednak nie może mieć miejsca, że dni leczenia musiały nareszcie już dojść do tego kresu, po za który już dalej się mnożyć nie mogą. Dlatego oparła się komisya na wynikłości z roku poprzedniego i proponuje wstawienie do preliminarza sumę 536.000 złt. Obniżenia zaś tęj sumy nie spodziewa się jeszcze w r. 1880 wobec tego, że już pół roku minęło a nie można się spodziewać już w roku bieżącym doraźnego skutku tych zarządzeń, które Wydziałowi krajowemu w drodze administracyjnej wskazano, a do których potrzebne są pewne przygotowania i wstępne roboty.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy przyjmują w rubryce III. wydatków „koszta leczenia ubogich“ prelinowaną przez komisya budżetową sumę 536.000 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta):

„Rubryka IV.

Koszta szczepienia.

W rubryce IV. pod poz. 31 na utrzymanie i odświeżanie krowianki prelinuje Wydział kraj. sumę 1.500 złt.

Komisya wnosi na podstawie wynikłości z roku 1878. wstawić w tój poz. sumę . 1.300 złt.

Daléj wnosi komisya zgodnie z Wydziałem krajowym na podstawie ustalonych a bardzo do siebie zbliżonych wynikłości ostatnich lat czterech pod poz. 32. na koszta podróży i diety lekarzy z powodu szczepienia ospy wstawić sumę 56 000 złt.

A pod poz. 33. na premie dla lekarzy wyszczególniających się przy szczepieniu ospy, sumę 630 złt. "

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują te wszystkie trzy pozycye, a mianowicie w 31. poz. sumę 1.300 złt., w poz. 32. sumę 56.000 złt. i w poz. 33. sumę 630 złt. — aby zechcieli rękę podnieść (większość). Pozycye te przyjęte.

Sprawozdawca p. Z u k e r (czyta):

„Rubryka V.

Wydatki sanitarne.

W rubr. V. na wydatki sanitarne preliniuje Wydział krajowy sumę 39.000 złt.

Ten wydatek znacznej ulega redukcji w skutek przyjęcia przez Skarb państwa obowiązku zapłaty ponoszonych dotąd przez kraj kosztów podróży lekarzy na komisye sanitarne.

Dla tego w poz. 34. pozostaje tylko do zapreliminowania koszt $\frac{1}{3}$ części za lekarstwa dla epidemicznie chorych.

Z tego tytułu wynosiły wydatki:

w r. 1877 sumę . 1.989 złt. 61 ct.

w r. 1878 „ . 3.144 „ 81 „

w r. 1879 „ . 5.608 „ — „

razem . 10.742 złt. 42 ct.

a zatem preliniuje się z trzechletniego przecięcia w poz. 34. na $\frac{1}{3}$ część za lekarstwa dla epidemicznie chorych zaokrągloną sumę 4.000 złt.

Daléj w pozycyi na koszta strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło i zamknięcia miejsc zarazy zapomocą wojska i żandarmeryi, zgodnie z Wydziałem kraj. sumę . 4.000 złt. "

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Hoszard. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Komisya budżetowa wstawiła w tój rubryce tylko 8.000 złt. na $\frac{1}{3}$ część za lekarstwa dla epidemicznie chorych i na koszta

strzeżenia granic kraju od zarazy. Otóż uczyniła to na tój podstawie, że skarb państwa poczuł się nareszcie do obowiązku przyjąć na siebie koszta podróży lekarzy od d. 1. lipca 1879. Tymczasem do 10. lipca roku bieżącego wypłaciliśmy z funduszu kraj. zaległych partykularzy z dawnych lat razem 4132 złt. a za lekarstwa 3161 złt. (czyta): Zatem kwota, którą komisya proponuje, jest prawie wyczerpana, zaledwie zostaje 200 złt., a spodziewać się można, że jeszcze przyjdą takie zaległe partykularze do wypłaty i koszta będą większe. Z tego powodu wnoszę, aby w tój rubryce wstawić o 6.000 złt. więcej, tak, ażeby zamiast 8.000 złt. jak komisya proponuje, wstawić sumę 14.000 złt.

Sprawozdawca p. Z u k e r. Proszę o głos dla wyjaśnienia.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Z u k e r. Powziawszy do wiadomości, że Rząd przyjął na siebie opłatę kosztów podróży lekarzy i to od 1. lipca 1879 r. była komisya budżetowa tego słusznego mniemania, że w skutek tego w tym roku bieżącym koszta podróży lekarzy więcej wydatków skarbowi krajowemu nie przysporzą. Tymczasem z oświadczenia p. referenta Wydziału krajowego okazuje się, że przypadną jeszcze w tym roku do zapłaty zaległości z lat dawnych, to jest z przed lipca 1879 r. Co więcej, nawet już w tém piérwszém półroczu wypłacono z tego tytułu zaległości dawniejszych 4.132 złt. Otóż w obec tego, jakkolwiek nie miałem sposobności porozumienia się z komisją budżetową, jednakowoż działając po jój myśli i według tój intencji, aby preliminarz funduszu krajowego był o ile możności do prawdy zbliżony, zgadzam się z wnioskiem szan. członka Wydziału krajowego.

JE hr. Marszałek. P. sprawozdawca przyjął wniosek p. Hoszarda, aby tę rubrykę podwyższyć o 6.000 zł. Czy żąda kto głosu?

P. Michał Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Michał Popiel. Nie mogę przyjąć tego tłumaczenia szan. członka Wydziału krajowego ani deklaracyi p. sprawozdawcy.

Partykularze czyli koszta podróży mają pewien termin, w którym powinny być po dokonaniu komisyi złożone. Nawet niepodobna, aby takie partykularze gdzieś leżały po kilka lat, a jeżeli

tak, to zalegają w jakiejś instytucji, coby wyjaśnić należało. P. sprawozdawca nie powinien był bez porozumienia się komisji (Głos: Porozumiał się) wniosek ten przyjmować. Czynię więc wniosek, ażeby sumę 4.000 zł. tak jak komisja proponuje wstawić w tę pozycję.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Przystąpienie sprawozdawcy do wyższej kwoty tłumaczy się tém przekonaniem, że nie należy wstawić w budżet kwoty, o której się wie, że przekroczona zostanie. To tłumaczy również przystąpienie komisji do zdania sprawozdawcy.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto więcej głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zucker. Pozwolę sobie uwagę zwrócić szan. p. Popiela, że według oświadczenia referenta Wydziału krajowego z tytułu zaległych kosztów podróży już wypłacono cztery tysiące kilkadziesiąt zł., że mamy więc do czynienia z faktycznie dokonaniem już wydatkowaniem, które preliminowaną sumą nie jest objęte.

W obec tego i w obec dalszego względu, że należy być przygotowanym na likwidacją dalszych jeszcze zaległości, zdaje mi się, że wszelka dyskusja ustaje i tej loice cyfr z konieczności poddać się należy.

Pozwolę sobie sformułować obecny wniosek, który będzie opiewać (czyta): „W pozycji 34. na zwrot zaległych kosztów podróży lekarskich z lat dawniejszych 6.000 zł. — na koszt $\frac{1}{3}$ części za lekarstwa dla epidemicznie chorych 4.000 zł. czyli preliminuje się razem 10.000 zł., a w pozycji na koszt strzeżenia kraju w czasie zarazy 4.000 zł.”

JE. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi teraz w myśl wniosku członka Wydziału p. Horszarda dodatkowo jeszcze przy pozycji 34. sumę 6.000 zł.

Najpierw więc poddam pod głosowanie rubrykę V. tak, jak ją komisja pierwotnie przedłożyła, a potem poddam osobno pod głosowanie dodatkową sumę 6.000 zł. według sformułowanego wniosku sprawozdawcy, na zapłacenie jednorazowe zaległych kosztów podróży lekarskich z lat dawniejszych.

Upraszam więc panów, którzy przyjmują pozycje w rubryce V. tak, jak są pierwotnie przez komisję preliminowane, to jest, ażeby w poz. 34. na $\frac{1}{3}$ część za lekarstwa dla epidemicznie chorych wstawić sumę 4.000 zł., a pozycji na koszt strzeżenia granic kraju w czasie zarazy, aby wstawić sumę 4.000 zł. — aby zechcieli rękę podnieść (większość). Te obie pozycje są przyjęte.

Upraszam teraz tych panów, którzy przyjmują ten wniosek, ażeby w poz. 34. dodatkowo wstawić sumę 6.000 zł. na zapłacenie jednorazowe zaległych kosztów podróży lekarskich z lat dawniejszych, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Z dalszych rubryk zdaje sprawę p. Zybliekiewicz.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta):

„Rubryka VI.

Zasiłki dla zakładów dobroczynności.

Poz. 36.	Szpital Siostr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie	1.198 zł.
„ 37.	Szpital Siostr Miłosierdzia w Nowosiólkach	400 „
„ 38.	Dom ubogich i sierót w Krakowie	5.424 „
„ 39.	Amortyzacja pożyczki, zaciągniętej na budowę domu dla obłąkanych w Kulpar-kowie	5.280 „
„ 40.	Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie pobięrał dotąd po 500 zł. rocznie. Na skutek petycji opiekunki zakładu l. 393, i z uwagi na rozwój i korzystne działanie onego, komisja wnosi: aby Wysoki Sejm podniósł tę subwencją do	1000 „
„ 41.	Komitet ochronek w Krakowie	550 „
„ 42.	Towarzystwo ochronek chrześcijańskich we Lwowie	500 „
„ 42a)	Na skutek petycji l. 160 Towarzystwa św. Józefa z Arymatei we Lwowie, wedle osobnego Wys. Izbie przedłożonego sprawozdania jednorazowy zasiłek	1.200 „

Suma rubryki VI . 16.552 zł.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie mogę nie wyrazić pewnego zdziwienia, że p. Zybliekiewicz wstawia tu wydatki na szpitale prywatne, i że następnie podnosi nawet jedną z takich chwilowych zapomóg do wyższej cyfry podczas gdy występuje w ogóle przeciw kosztom szpitalnym.

Tu są trzy petycje dla Krakowa i dziwię się, że kiedy chcemy wszelkim szpitalom narzucić pewne oszczędności, to dla prywatnych, które nie są bezpośrednio pod naszym zarządem, uchwalamy taką zapomogę, tém bardziej, że te zapomogi nie były raz na zawsze uchwalone, tylko corocznie przychodzą i uchwalają się. Dlatego nie byłbym za uchwaleniem tych pozycji na szpitale prywatne i będę głosował przeciw.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Krukowiecki oświadczył tylko, że będzie głosował przeciw — ale żadnego więc wniosku nie uczynił, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. P. Krukowieckiemu muszę powiedzieć, że nie ja, tylko komisya to przedstawia.

JE. hr. Marszałek. Pozycja 42 usuwa się z pod głosowania, bo była już raz uchwalona. Upraszam tych panów, którzy przyjmują z rubryki VI. pozycje 36, 37, 38, 39, 40 i 41, ażeby raczyli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta):

„Rubryka VII.

Zasilki dla zakładów naukowych i publicznego wychowania.

A). Zasilki dla zakładów.

Poz. 43. Stypendya roczne dla 50 wychowanków dla zakładu głuchoniemych we Lwowie	6000 zł.
„ 44. Zakład ciemnych we Lwowie	2000 „
„ 45. Szkoła gimnastyczna „Sokół“ we Lwowie	750 „
„ 46. Teatr polski w Krakowie	8.000 „
„ 47. Teatr polski we Lwowie zasilek stały	4.200 „

Poz. 48. Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzenia Wydziału krajowego :

- a) Dramat i komedia 7.000 zł.
- b) Opera polska . 13.000 „ 20.000

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos do rubryki 46, 48.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos do rubryki 47 i 48.

JE. hr. Marszałek. Zachowuję zawsze tę praktykę w sprawach budżetowych, że poddaję pod głosowanie wspólnie te pozycje, do których nikt głosu nie żąda. Upraszam tych panów, którzy przyjmują z rubryki VII. pozycje 43, 45, ażeby raczyli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Do rubryki 46, ma głos p. Krukowiecki.

P. hr. Krukowiecki. Nie będę się rozwódził nad teatrem co do Krakowa, któremu nie mam nic do zarzucenia, bo tam teatr jest przynajmniej uczęszczany chociaż nie wchodzę w to, czy on wywiera wpływ, czy nie. Ale wystąpię przeciw teatrowi lwowskiemu, w którym ile razy mi się zdarzyło być, tyle razy były pustki. Przypisuję tę małą frekwencyą do teatru temu, że ceny zostały podniesione, i że parter zniesiony.

A teraz muszę powiedzieć co do oper, że są to więcej parodie oper niż opery grane w naszym teatrze. Byłem na Łucyi z Lamermoru i słyszałem głosy prześpiewane od dawna i tak rażące uszy, że trudno było wytrzymać. Dlatego jest moje zdanie, że albo trzeba dawać trzy razy tyle, ile dajemy, a wtenczas mogłaby opera dobrze być utrzymana, a jeżeli ma być zła, jak jest teraz to stawiam wniosek, ażeby nad pozycją 46 b) przejść do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Do pozycji 46 b) postawił wniosek p. Krukowiecki, ażeby nad tą pozycją przejść do porządku dziennego. Upraszam panów, którzy ten wniosek popierają, ażeby raczyli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Paweł Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Zapewne nikt w tej Wysokiej Izbie wątpić nie może, jak wiele zależy mnie na utrzymaniu narodowej sceny w całej jej świetności. Dlatego właśnie, ażeby jej poziom się nie obniżył, dlatego powtarzam, nie życzenie, ale żądanie łaskawie przyjęte przez Izbę roku ze-

szłego, a które może na nieszczęście nie odniosło skutku. Powiedziałem wtenczas, że dawno wymazano z teatru goiło ridendo castigantur mores, ale naszym obowiązkiem jest czuwać, ażeby słuszenie na nich nie można napisać, ridendo corrumpo mores. Dlatego, jakkolwiek wotować będę za temi pozycjami, mam zaszczyt prosić Wysoką Izbę, ażeby potwierdziła poniekąd zdanie, które w tej chwili wypowiedziałem, t. j. ażeby dając wszelką swobodę scenie, która doskonale wiemy, że jest potrzebna, poleciła czuwać nad tém, komu należy, ażeby nie grała na najgrubszych i najgorszych namiętnościach, i że to życzenie Izba wyraziła, sama publiczność najlepiej osądzi, czy temu życzeniu stało się zadość, a jeżeliby się nie stało, to jestem przekonany, że Wysoka Izba z czasem odmówiłaby tej pomocy, którą dziś tak chętnie daje i dać powinna.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

Ks. Sawa. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. W sprawozdaniu Wydziału krajowego jest cały komunikat artystycznego komitetu, który szeroko się rozwodzi, co się gra i jak się gra? Pod tym względem zdaje mi się, że p. Popiel mógłby tam znaleźć to, czego sobie życzy.

Co do p. Krukowieckiego, który powiedział, że opera jest tak bardzo złą, nie wiem, kiedy on był w teatrze. Zapewne! że opera nie stoi na tej wyżynie, na jakiej ją mieć chce zmysł artystyczny narodu, mającego taką literaturę i takie dzieła sztuki: ale takiej opery przy tak niskiej subwencji i przy tak ogólnym zubożeniu kraju mieć nie możemy! Jednak opera lwowska, jaką ona już jest, zawsze oddaje wielkie usługi; bo zapobiega ostatecznie mnożeniu się innych tego rodzaju przedsięwzięciom, które smak psują a może i poczucie moralności zacięrają. A że opera temu zapobieganie podlega wątpliwości. Dlatego zdaje mi się, że komisji budżetowej wdzięczność się należy za jej wniosek wstawienia w budżet 13.000 zł.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Zwracam jednak uwagę, że do kompletu po obliczeniu brakuje pięciu członków, a w skutek tego ponieważ chodzi o kwestyę budżetową, głosowanie odbyć się nie może. (Wchodzi kilku posłów).

P. Sawczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wys. Izby, że to jest budżet na rok 1880, a zatem już minęło, i pewne zobowiązania musiała dyrekcya teatru zaciągnąć.

Co się tyczy stanu sceny i jej udotowania, zdaje się, że będzie stósowniejsza pora zastanowić się nad tém przy budżecie na r. 1881, a wobec faktycznego stanu rzeczy wypadałoby zgodzić się na pozycyę, którą przedstawia komisya budżetowa.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują w rubryce VII pozycyę 46 i 48 a) — gdyż pod tym względem nie było podniesione żadne odmienne zdanie, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku p. Krukowieckiego zgadzają się na to aby nad pozycyą 48 lit. b), przejść do porządku dziennego, ażeby raczyli rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują pozycyą 48 lit. b) ażeby raczyli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„49. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa Besida 3.000 zł.“

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Ne choctu zaberaty mnoho dorohoho czasu swoim promowleniom, promowlju odže w tej sprawie korotkymy slowamy. Dowhi lita staraw sia narid ruskyj, szczooby zdo buty sia na teatr czysto narodnyj ruskiy. I tak po welykych trudach towarystwo „Ruska besida“ założyło ruskiy teatr i wsiakimy syłami starało sia tuju narodnu instytuciu uderżaty, wprowadyty w żytje, szczooby widpowiła swomu zadanju i swojeju ciły. W tim prykrim położenju distało towarystwo „Ruska besida“ iż storony Wys Sojma zapomohu t.j. mynuwszjy Sojm uchwaływ dla Ruskiy besidy stału subwenciu w sumi 3.000 zł.

Na poczatok dla ruskoho teatru, kotoryj doperwa buw w swoim rozwoju, buła taja suma dostatočna i ciłkom widpowiedna. Teatr rozwy-

waw sia szczo raz bilsze, widpowidaw swojej cily i wymohom cilěj publicznosty w kraju.

Dneś stanewytj toj teatr uże waźnu instytucy narodnu w naszom kraju. Zczasom odna-koż wymohy publicznosty zbilszył sia, wid teatriw wymahaje sia bilsze. Treba teperp oprawyty ne tilko repertoar, ale także i inwentar pobilszyty; otże suma 3.000 zł. w teperisznycz czasach jest za mała i newidpowidna i jestyby Wys. Sojm w tim wzhladi ne prychyływ sia do subwencyi wyższoj, to powyższaja instytucya musilaby upasty. Hadaju, szczo dola tak waźnoj instytucyi krajewoj ne bude obojatna dla Wys. Sojma. Odzywaju sia do was wysoko poważni panowe, i proszu, szczo byście chtily przyłuczty sia do moho wnesku tym bilsze, szczo jest duże skromnyj Besida poberaje 3000 zł. stawlaju, szczo by o jeden tysiacz Wys. Sojm izwoływ tuju subwenciu pobilszyty t. j. z 3.000 zł. na 4.000 zł.

Uznaw Wys. Sojm waźniś' teatriw polskych wo Lwowi i Krakowi i udilyw im stali subwencyi a koły ti buły za mali, to Wys. Sojm w protiahu kilkoch lit podwyższaw tiże na sumu wyższu i my toje uwzhladniały i hołosowałyśmy za tym. Otżeż hadaju, szczo teper Wys. Sojm uwzhladnyt nasze żelanje i prychyłyt sia do toi skromnoi sumy, ktoru w imeny towarzystwa ruska Besida stawlajem.

Apeluju ne tilko do Wys. Sojma, ale prewaźno do posliw wybranych z kuryi ruskich, szczo by sia prychyłily sia do moho wnesku i za nym hołosowały.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Ochrymowicza, ażeby subwencyą dla ruskiego teatru z trzech tysięcy podnieść na cztery. Panowie, którzy ten wniosek popiérają, raczą rękę podnieść (większość). Jest poparty.

Czy żąda kto głosu do téj pozycyi? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Co do tego wniosku imieniem komisji nie mogę nic oświadczyć, bo wniosek jest nowy. Ze swój strony przychylam się do tego wniosku.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta, przystąpimy do głosowania. Podług regulaminu podaje do głosowania wyższą cję, według wniosku p. Ochrymowicza, a gdyby ten wniosek nie był uchwalony, to wniosek komisji poddam pod głosowanie. Panowie, którzy przyjmują wniosek p.

Ochrymowicza, aby Towarzystwu Ruska besida udzielić subwencyą 4000 zł., raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty prawie jednomyślnie.

Czy żąda kto głosu do pozycyi 50., 51., 52., 53., 54., 55.?

P. Sawczyński. Proszę o głos do pozycyi 55tėj.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują pozycye: 50., 51., 52., 53., 54. podług wniosku komisji, ażeby raczyli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Do pozycyi 55. ma głos p. Sawczyński.

P. Sawczyński. Zwróć uwagę Wys. Izby, że pozycya ta jest bezprzedmiotowa, ponieważ gazeta szkolna ruska nie wychodzi, a zatém kwota 500 zł. na jój wydawnictwo jest niepotrzebna.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Neimiuczy blyższych danych pod rukoju, ja ne mohu odpowisty pocztennomu posłowy podrobno, ale pryhaduju sobi, weśma toczno, szczo przycyna, szczo hazeta szkilna ruska perestała wychodyty, były neuzasadneni pretensyi Rady szkilnoi. Dla toho ne mohu zholdyty sia na toje, szczo by tuju pozycyu wyczerknu-ty, bo to, moi hospodyny, znaczyt, szczo i na buduszcze taja hazeta ne mohłaby wychodyty. Dla-toho ja proszu, szczo by tuju pozycyu postawyty na buduszcze, a pocztennomu posła bładariu za życzlywost!

P. Sawczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Przytoczyłem tylko fakt, że gazeta nie wychodzi, a więc nie ma komu da-wać pieniędzy. Jeżeli zacznie znowu wychodzić, to zapewne uda się do Wys. Sejmu i Sejm, jeżeli uzna za stosowne, wyznaczy pewną kwotę.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. W budżeti wsehda jest nadwyżka, otżeż piśla toho argumentowanja ne powynna byty, bo jej ne treba. Tak i tut. Chotia

teper taja hazeta szkilna ne wychodyt, ale w buduszczy mozet wychodyty, otzeż pozycya taja jest na swoim mistry.

JE. hr. Marszałek Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Komisya budżetowa umieściła tę pozycyą nie z własnej inicjatywy, tylko dlatego, że była umieszczona w preliminarzu Wydziału krajowego.

Komisya nie mogła co innego zrobić, jak tylko zgodzić się na projekt Wydziału krajowego, a czy gazeta wychodzi czy nie, i czy będzie wychodziła, nie mogła się w to wdawać, tylko poszła za przedłożeniem Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Wniosek p. Sawczyńskiego jest negatywny, a więc poddaję pod głosowanie pozycyą 55. „Wydawnictwo ruskiej gazety szkolnej 500 złt.“ Panowie, którzy tę pozycyę przyjmują, raczą rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. (Głosy: jest mniejszość). Ponieważ podniesiono wątpliwość, muszę zarządzić powtórne głosowanie przez powstanie. Upraszam tych panów, którzy są za tą rubryką 55., aby zechcieli powstać (większość.) Jest przyjęta niewątpliwie, bo 58 głosami.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do pozycji 56. a., 56. b.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują pozycyę 56. a. i 56. b., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca Zybliekiewicz (czyta):

„Szkoły żeńskie.

Poz. 57.	W Jaworowie dla Bazylianek .	500	złt.
„ 58	W Kołomyi	600	„
„ 59.	W Krakowie	2500	„
„ 60.	W Krakowie św. Tomasza .	500	„
„ 61.	W Krakowie pp. Augustyanek	500	„
„ 62.	We Lwowie u Dominikanów dla nauczyciela języka ruskiego	200	„
„ 63.	W Starym Sączu pp. Klarysek	750	„
„ 64.	W Stryju	600	„
„ 65.	W Wadowicach. Szkoła ta przestała istnieć z końcem roku szkolnego 1879., przeto nie się nie preliminaruje.		
„ 66.	Pp. Benedyktyniek ormiańskich we Lwowie	1000	„

J.E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Krasicki. Proszę o głos do pozycyi 57mój.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja smotriu daremno za powodom, kotoryjby oprawdał toto welykoje rozlyczje, jakie zachodyt meze subwencyjeju dla szkoły żeńskiej Wasyłyanok, a tymy proczymy pozycyamy. Može byty poczytennyj referent pojasnýt, szczo powodowało komisya, szczo tak welykoje zrobyła rozlyczje.

Ja mohu uwiryty Wysoku Pałatu, szczo za kład Wasyłyanok w Jaworowi imijet poriadocznu szkołu, kilkadesiat diwczat; prawda imijet pansłon, no pry tim utr mujet darom z własnych prycho diw ubohii diwczata, opłacujet uczytelej i katecheta. Do pokrytia tych wsich wydatkow ostaje sia tomu konwentowy kolkonadsiat morgow pola i taja żebranyna, za kotoruju jizdiat po bidnych ruskich domach.

Jakoje uposażenie jest tych innych zakładiw ktorii tut poślidajut, ne znaju, no dumaju, szczo imiut sia mense bolsze ne inaksze, jak Wasyłyanki w Jaworowi — a imiut toto lipsze jak tamtii, szczo imijet patroniw i patronessy, ktoriji szczo dro ich zaosmotrujut. Ku mojemu sożelianiū muszu sia uže dneś druhij raz zotknuty z grafom Krukowieckim. Pocztennyj graf wczera osterehal Pałatu, szczo potreba budżet obnyżaty, bo po dwóch litach nastupajut wybory.

Toto zajawlenie dałoby meni prawo wydaty toj sud o obtynaniu budżetu czerez p. Krukowieckoho, szczo on ne powodujet sia wzhladamy obiektywnymy ino tolko tém, szczo sia budet dijate po dwóch litach. Ja inaksze dumaju.

Ja znyżaju budżet tohda, kohda toto jest sohlasne z moim pereświdczeniom i ne wahaju sia jego pidnesty tam, hde toto odpowidajet mojemu mniniu.

Dlatoho ja stawlaju wnesenie, aby zamist 300 złt. wstawyty 500 złt.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby w pozycyi 57. zamiast kwoty 300 zł. wstawiona była kwota 500 zł. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popiérają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Najusilniej poprzec muszę wniosek szan. p. ks. Krasickiego, bo o ile wiem o tym zakładzie i jak daleko sięgają moje informacye, zakład ten bardzo dobroczynnie działa w tym zakresie, w którym do działania jest powołany, dlatego pomoc taka ze strony kraju słusznie mu się należy. Z tego powodu najgoręcej popieram ten wniosek i proszę, aby Wysoka Izba przyjęła go raczyła.

P. Michał Popiel. Proszę o głos.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Michał Popiel ma głos.

P. Michał Popiel. Moi Panowie! uorganizowaliśmy szkoły, daliśmy dodatki Radzie szkolnej, która nimi dysponuje i ciekawą jest rzeczą, co tu znaczą w budżecie „Szkoły żeńskie“ zapomogi.

(P. Czerkawski. Proszę o głos).

Gdyby nie ta okoliczność, że budżet, o którym tu się mówi, odnosi się do bieżącego roku, postawiłbym wniosek przejścia nad tymi wszystkimi wnioskami komisji do porządku dziennego, ale że to już być nie może, to przynajmniej panowie, nie podnośmy niepotrzebnie kwot włożonych. Jak jest 300 zł. niech tak zostanie, ponieważ te szanowne panie Bazylianki z tych 300 zł. są zadowolone, one nie domagają się ani pragną więcej, na cóż im narzucać więcej — a w konsekwencji to nastąpi, że potem będzie mowa o wotach nieufności, bo potrzeba będzie znowu o parę centów dodatki do podatków podnieść, ależ w tym razie Sejm nie będzie mógł w kim innym winy szukać, jak tylko w samym sobie.

JE. hr. Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Mam honor powiedzieć mówcy, który przedemną mówił, że budżet szkolny przeznaczony jest dla szkół publicznych, t. j. dla tych, które są utrzymywane według ustawy kościoła gminy, powiatu i kraju. Od subwencji ze strony budżetu szkolnego wykluczone są tak zw. szkoły i zakłady prywatne, do których mianowicie należą te co je utrzymują religijne korporacye, bo według ustaw naszych takie szkoły uważa się

za konfesyjne, a tém samém za prywatne; w budżecie więc szkolnym żadnej na nich kwoty umieścić nie można. Tu tylko jest rzeczą kraju, jeżeli chce takim zakładom, przez ustawę za prywatne uważanym przyjść w pomoc, może to tylko uczynić w budżecie kraju.

Kraj dotąd to czynił łatwo, skoro którą uważał za użyteczną, chociaż nie każda była publiczną — a do tych należą także szkoły w Jaworowie, Kołomyi, Krakowie, dlatego o nich budżet szkolny nie wspomina.

Powiada szanowny poseł że Bazylianki są zadowolone; jest to zasada, na którą przystać nie mogę. Dlatego, że Bazylianki nie żebrzą, dlatego nic nie dostaną, a zakłady, któreby to czyniły, wedle zasady p. Popiela, zasługiwałyby więcej na uwzględnienie, zdaje mi się, że nie! Skromność ma także swoje zasługi i zalety, dlatego jeszcze raz proszę Wysokiej Izby, aby się przychyliła do wniosku p. ks. Krasickiego.

JE hr. Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Chciałbym się usprawiedliwić, dlaczego dla Bazylianek mniej proponowano niż dla innych, aby przypadkiem kto nie pomyślał, że ta różnica polega na narodowości. Tak bowiem nie jest, bo od kilku lat wstawialiśmy w budżet sumę 300 zł. dla Bazylianek w Jaworowie dlatego, że mała była liczba uczennic, bo zdaje mi się, że jest ich tam 83, dlatego więc jedynie jest tu mniejsza subwencya, niż w innych szkołach, które mają uczennic znacznie więcej. Ale to wiem z przekonania, że dochody Bazylianek są bardzo szczupłe, więc nie mogąc mówić w imieniu komisji budżetowej, bo nie mogłem się tak prędko porozumieć, byłbym co do mnie osobiście za wnioskiem p. ks. Krasickiego, aby dodać do téj pozycji jeszcze 200 zł.

JE. hr. Marszałek. Poddam więc pod głosowanie naprzód cyfrę wyższą. Upraszam przeto tych panów, którzy przyjmują w rubryce „Szkoły żeńskie“ poz. 57 w Jaworowie dla Bazylianek, 500 zł. aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Czy żąda kto głosu do poz. 58. ? (Nikt).

Do 59. ? (Nikt).

Do 60. ? (Nikt).

Do 61. ? (Nikt).

Do 62. ? (Nikt).

Do 63. ? (Nikt).

Do 64. ? (Nikt).

Do 65. ? (Nikt).

Do 66. ? (Nikt).

Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy poz. 58--66, w myśl wniosku komisji przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„B. Na cele gospodarstwa krajowego.

Poz. 67. Wydatki na utrzymanie szkół rolniczych w Dublinach, w skutek uchwały Wys. Sejmu z d. 5. lipca 1880. a to:

a) dla wyższej szkoły rolniczej . . . 26.475 zł.

b) dla szkoły pa-
robków . . . 8.370 „ 34.845 zł.

„ 68. Zasiłek dla szkoły rolniczej w Czernichowie . . . 7.000 „

„ 69. Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie, wedle uchwały Wys. Sejmu z dnia 8. lipca rb. . . . 11.710 „

„ 70. Muzeum przemysłowe we Lwowie 2.000 „

„ 71. Muzeum przemysł. w Krakowie 2.000 „

„ 72. Komisya fizyograficzna w Krakowie 3.000 „

„ 73. Towarzystwo ogrodniczo-sadowniczo - pszczelnicze we Lwowie 700 „

„ 74. Na urządzenie biura melioracyjnego 3.500 „

„ 75. Na urządzenie kursu robót melioracyjnych 2.500 „

„ 76. Na cele szkół rękodzielniczych i na popieranie przemysłu domowego . . . 5.000 „

„ 77. Towarzystwo tatrzańskie 400 „

„ 78. Na zalesienie wydm piaszczystych w powiecie niskim i tarnobrzeskim nic się nie prelininuje, gdyż wydatek ten zamieszczono w preliminarzu fund. kultury kraj.

„ 79. Na inżyniera górnika przy Wydziale krajowym . . . 1.800 „

„ 80. Dla komisji fizyograficznej w Krakowie na badania geologiczno-górniczne . . . 500 „

„ 81/a. Na skutek petycji krajow. Towarzystwa rybackiego w Krakowie L. 223., popartej przez komisją kultury krajowej, subwencya na 3 lata, rocznie po 600 zł

„ 81/b. W skutek uchwały Wysokiego Sejmu dnia 8. lipca br. zasiłek towarz. rolniczenmu w Krakowie, rocznie . . . 1.500 „

„ 81/c. Zasiłek tow. rolniczenmu we Lwowie, rocznie 1.500 „

„ 81/d. Na wniosek Wydziału kraj. do L. 252/s na rozszerzenie budynku krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie wedle osobnego Wys. Izbie przedłożonego sprawozdania z kwoty 20.000 zł. część na rok 1880. 6.000 „

JE hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do pozycyjcj począwszy od 67, aż do 81d? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy te pozycye przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są wszystkie przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„C. Na cele wykształcenia i oświaty.

Poz. 87. Rada szkolna krajowa, na pokrycie niedoboru krajowego funduszu szkolnego w skutek uchwały sejmowej z dnia 30. czerwca 1880 . 215 629 zł.

„ 87/a Na wniosek c. k. krajowej Rady szkolnej:
Na zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych 16.912 zł.
na dodatki pięcioletnie dla nauczycieli . . . 7.735 „ 24.647 „
na zaliczki zwrotne dla funduszów szkolnych okręgowych jako „wydatek nadzwyczajny“ . . . 50.000 zł.

„ 88. Sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 1.200 zł. . . 7 200 „

„ 89. Schmitt Henryk, członek Rady szkolnej krajowej remuneracya 800 „

„ 90. Stypendya dla uczniów i uczennic seminariów nauuczycielskich i kursów przygotowawczych . . . 30 000 „

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do pozycyi 87, 87a, 88, 89, 90.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos do pozycyi 90.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ do pozycyj: 87, 87a, 88 i 89 nikt głosu nie zażądał, upraszam tych panów, którzy przyjmują pozycye 87, 87a, 88 i 89, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Do poz. 90. ma głos p. ks. Krasicki.

P. ks. Krasicki. Stanuwszy pered tak znakomytoju cyfroju, z ktoroi najmencze połowynu zapłatiat kontrybuenty ruskoi narodnocy, dołžen jeśm postawyty sebi wopros, jakij majemo pożytok za tii podatki, ktorii w swojej cyfri imijut welyku wahu? Izwolte meni HH., szczo z uwahy na korotkij czas korotko toj predmet ditknu. Zakonom z r. 1881 wyskazano, szczo pry semynariach mužeskich i żeńskich wo Lwowi, a w mužeskich w Tarnopoły i w Stanisławowi majet byty jazyk utrakwistycznyj w zawedeniu seminarij jak rowno w szkołach uprażnienij pry tych zawedeniach. No toj zakon tak mało jest zachowanyj, szczo aż na rezolucyju w Rajchsrați powziatuju poślidował reskrypt min. z 1877. ktorij nakazał perewesty ustawu z r. 1871., a własnywo jeszcze z r. 1869: aby jazykom predpodawatelnyj był jazyk utrakwistycznyj tak w seminariach samych kandydatiw, jak i w szkołach uprażnienij. W h. 1877. zaprowadżeno osobnu szkołu uprażnienij, a riwnowrememno z tēm nakazano pry seminariach w Tarnopoły i Stanisławowi zawesty jako predpodawatelnyj jazyk paralelnyj jazyk ruskij. Rada szkolna krajewa w tych seminariach w Tarnopoły i Stanisławowi dała regulatyw, aby ne tak jak powynno byty, społna jazykom predpodawatelnyj był jazyk ruskij, no perewažno ruskij. Otżeż Rada szkolna ne była kompetentna dodawaty toto słowo: „perewažno“ na tom naruszeniu zakona ne konec! Toto, szczo tam dijetsia z tymi szkołamy uprażnienij to unikat. W ślidztwie toho min. rozporiadżenia z 1877 h. zawedeno perszu klasu z predpodawatelnyj jazykom ruskim, a tota perwsza klasa jest' wże teper czetwertoj, ale zachodyt toto ne słyszannoje, szczo ne ma ani perszoj, ani druhoj, ani tretjoj

klasy. Ja dumaju, szczo toto łysze neżyczlywosty własťej szkolnoj krajewoj prypustaty należyt.

Woźmim teper zawedenie uczytelskie wo Lwowi. Mohłbym tut obszyrno predstawyty jak tut sia predpodajet predmet jazyka ruskoho, odnakoż choczu skorotyty czas i skažu tolko, szczo na perwszom hodi w seminariu na trydsiat hodyn na tyżden prepodaje się cztery; na druhim hodi ośm hodyn i na tretom sim na ruskom jazyci. Z sożaliniem muszu skazaty, szczo takoje poslidowanie zakona jest' nelegalnoje i twerdžu, szczo nauka szczo najmensze w rownoj połowyni i zwsich predmetow dołżna predpodawatysia na ruskom jazyci tak jak w tych zawedeniach, wospytujut sia syły uczytelski dla wostocznoj t. j. ruskoj czasty Hałyczyny; a sprawa ruskoho jazyka predstavljetsia jeszcze w sumnijszom wydi, jesly zauważajem, szczo kromi nauki religii i samoho ruskoho jazyka, predpodajetsia tam ino matematyka i mineralogia w ruskom jazyci, hdi pryobristy sebi wyrażenia techniczieskii znaczyt to uže traktowaty predmet na ruskom jazyci. W takom postupowanii ja ne tolko wydžu wred dla samoi nauki. no wydžu toto wrednem i z toho wzhladu, jak tu pidnesła komisya edukacyjna i to z natyskom, szczo szkoły dołżny wyrablaty w mołodeży charakteri. Jesly komisya uznała nużnost' wychowania charakteriw w uczennykach, to bilsze dołżno imity na wzhladi wyrobienie charakteriw u tych, ktori imijut wyrablaty charakteri w szkołach u mołodszych.

Izwolte mini HH. proczytaty odnu knyżoczku. Na toj knyżoczci jest' napisano: „Nagroda pilności.“ Tuju knyżoczku rozsiłała po szkołach Rada powitowa żółkiewska. Proszu ocinyty, czy ona jest' odpowidajuczca dla ditěj: (czyta):

„Wesoły ja parobczek
Zalecam się do dzieweczek,
Do dzieweczek się zalecam,
Každěj taniec przybiecam.

W lewo w prawo pójde z Kaśką
A mazura utnę z Baśką,
Dziéweczki mnie kochają,
Oczkami spoglądają.“

Proszu słuchaty dalej:

„Gdy z panem jadę w konkury,
Do jakiej nadobnej damy,
I ja biorę się do której
I obaj kochanki mamy.“

Pryznaju sia, szczo mene żenujet toto czytaty. Abo posłuchajte toto (czyta):

„Spiesz się Giedymina plemię,
Oswobodzim naszą ziemię,
Bij Rusina, poganina,
Bo dziś z nami Bóg.“

I toto rozisłała Rada powitowa żółkowska za toj krowawyj hrosz, kotoryj bidnyj chłop musyt kontrjbuowaty do budżetu powitowoho. Ja sudžu, szczo jesłyby uczytel był dobre wychowanij w zawedeniu uczytelskom i ne uczył sia tam kpyty z ruszczyny, ne uczył sia pouiwiraty ruskoj narodnocy, to odnes by sia był do Rady szkolnoj okružnoj i zażadałby informacyi, jak on imajet obejty sia z tymy fatalnymy prezentamy, a toho żaden uczytel ne zdiłał. Muszu jeszcze reflektowaty na tuju grzetu, kotoru pidnił p. Sawczyński. Ne pamiataju, szczo tam nedawno publicystyka pysała o toj gazeti, ale znaju, szczo tam niczoho ne było ani protiwo moralnocy, ani protiwo narodnocy polskoj, ale tam konieczno szczoś wynaszły, a tut ne wydiat nyczoho!

Wnesenia żadnoho ne stawljaju, tylko zajawyty muszu żelanie, szczo dożno toto buty inaksze.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Jestem w nieco trudném położeniu, kiedy mam odpowiadać posłowi, który przedemną mówił, a to dlatego, że pozycya 90 tyczy się stypendyów dla uczniów i uczenie seminariów nauczycielskich i kursów przygotowawczych, a tu o charakterach, o jakiejś książeczce, o języku ruskim w szkole, była mowa ryczałtowa. Szanowny p. ks. Krasicki oświadczył, że się nawet wstydział czytać to, co nam przeczytał. Żałuję i ja bardzo, że nam to czytał, jabym na jego miejscu co innego zrobił. Jabym się udał tam gdzie można, tego, co zawinił, pociągnął do odpowiedzialności. Ale jeżeli o tę jedną książeczkę chodzi, wtedy i jabym szereg z innych książeczek w innym języku mógł przytoczyć i Panom przeczytać ustępy, które się szérzą gdzieindziej.

A jeżeli tak jest, tedy możnaby powiedzieć: „peccatur intra moenia Troiae et extra.“ Jeżeli są błędy, to na to jest rada, a mianowicie trzeba się do władz udać, ale z tego, że się gdzieś pojawiła książeczka niestosowna, wyciągać wnioski, że w seminariach nie kształcą ludzi z charakterem, to zdaje mi się, że dowodziłoby raczej tej potrzeby, której przy innej sposobności, kiedy wspo-

mniano o nauce logiki w seminariach nie mówiłem — potrzeby powszechnego nauczania logiki.

Mowa tu była o języku ruskim w seminariach. Mam zaszczyt oświadczyć, że to, co w seminariach w tej stronie kraju się robi, to się robi na podstawie rozporządzenia ministeryalnego. Rada szkolna sama nie wydaje tu żadnych rozporządzeń, lecz wykonywa zupełnie to, co owo rozporządzenie nakazuje. Nie może więc być mowy o tém, że Ministeryum kazało uczyć wszystkiego w języku ruskim, Rada szkolna krajowa zaś miała polecić, aby tylko przeważnie w tym języku uczono.

Żałuję, że dziś dopiero jest o tém dyskusya, bo onegdaj wieczór skończyły się xzamina dojrzałości; przed kilku dniami byłbym mógł zaprosić członków tej Wysokiej Izby, a byłiby się przekonali, że z każdego przedmiotu ma abiturjent jedno pytanie w języku polskim, drugie w ruskim; w każdym zaś przedmiocie ma abiturjent w jednym i drugim języku odpowiadać.

Jeżeli tak jest i jeżeli temu podolać mogą, a to nawet tacy, którzy przychodzą na drugi rok z innych zakładów, gdzie się nie uczyli języka ruskiego, to oczywiście daje świadectwo, że jest staranie aby się tego języka nauczyli. Miałem wypadek, że podał się do egzaminu dojrzałości prywatny uczeń, który się nie uczył języka ruskiego. Jeżeli się poda na nauczyciela do komisji egzaminacyjnej, wtedy wolno mu oświadczyć, że egzamin będzie składał bez języka ruskiego. Dostanie wtedy patent, który go uprawnia do udzielania nauki w części kraju, gdzie nie ma języka ruskiego. Ale jeżeli uczeń zgłasza się do egzaminu dojrzałości w seminarjum lwowskiém, bez znajomości języka ruskiego, dyrekcyja pozwolenia dać mu nie może. Macie więc Panowie dowód, że tak rzeczy nie stoją, jak się tu mówi, a cobardziej, jak się fałsze szerzy w reprezentacyi innej: w Radzie państwa.

Tylko z tego względu, że mandat poselski jest tarczą, za którą się można schować, nie wytoczyłem procesu o oszczerstwo jednemu z członków Rady państwa.

Mam zaszczyt oświadczyć, że nie tylko matematykę i mineralogią wyklada się w seminarjum w języku ruskim. Wyklada się matematykę, historją naturalną, gospodarstwo, a zarazem jest polecenie, aby we wszystkich innych przedmiotach podczas powtarzania używać języka ruskiego i tym sposobem uczeń, kończąc seminarjum, jest w stanie uczyć w jednym i drugim języku.

Żałuję bardzo, że nie ma tu JE. ministra p.

Ziemiałkowskiego, bo przed kilkoma laty prosiłem go, aby zwiedził zakład, ażeby przekonał się o stanie nauki języka ruskiego w tutejszém seminaryum i mógł dać świadectwo tam, gdzie nas nie ma, jak się rzecz w istocie ma. JE. p. minister Ziemiałkowski był w klasie 3. przez 1½ godziny podczas examinu z przedmiotów w języku ruskim Polaków, a wszyscy odpowiadali ku zadowoleniu p. ministra.

Ale mimo to, że temu już lat kilka upłynęło, spotkaliśmy się w tym roku w Radzie państwa z oszczerstwem, bo powiedziano, że kiedy pan minister oświadczył, że przyjdzie, wtenczas dzień przedtém nauczono uczniów terminologii w języku ruskim i na drugi dzień odegrano tylko czystą komedią.

Zapytuję Panów, którzy kiedykolwiek mieli styczność z uczeniem, czy podobna, aby w jednym dniu można było nauczyć uczniów terminologii do tego stopnia, iżby na drugi dzień mogli powtarzać wykład i zdawać sprawę z nauki w języku obcym dla siebie (brawo).

JE. hr. Marszałek. Muszę zwrócić uwagę szanownego mowcy, że chociaż fakt, który podniósł, nie działo się w tój Izbie, jednakże użycia słowa „oszczerstwo“ nie mogę uważać za parlamentarne.

P. S a w c z y Ń s k i. Excelencya daruje, cofam moje wyrażenie, chociaż w moim prywatnym stosunku tego inaczej nazwać nie mogę i sąd by tego inaczej nie nazwał.

Co się tyczy kształcenia charakteru, to mnie się zdaje, że w tym zakresie, w którym zakład kształcić może charakter, na to się wpływa, a jeżeli zupełnie wpływać nie może, to proszę zwrócić uwagę, iż zakład ma tylko kilka godzin do czynienia z uczniem, który zresztą kilkanaście godzin przebywa po za zakładem i dlatego to powitałem z radością wnioszek, stawiany dawniej i w obecnej sesji przez szan. p. Popiela a dążący do utworzenia internatów dla kandydatów na nauczycieli. Nie dzieje się więc tak, jak mówi p. Krasicki, robi się co można.

Wspomniano tutaj o tak zwanęj szkole ćwiczeń (Uebungsschule), w której kandydaci mają się kształcić na nauczycieli przez praktykę. We Lwowie istnieje jedna taka szkoła z językiem wykładowym polskim, a druga z językiem wykładowym ruskim. Szkoła ćwiczeń z językiem ruskim jako wykładowym jest o ¼ mili oddalona od seminaryum, mimo to oddano ją pod dyktando seminaryum.

Nim szkołę tę zaprowadzono, ministryum poleciło zaprowadzić klasy równorzędne w szkołach seminaryalnych. W tutejszém seminaryum zgłosiło się było do klasy równorzędnej z językiem ruskim uczniów dwóch. Ministryum na utworzenie klasy dla 2 uczniów nie pozwoliło.

W Stanisławowie i Tarnopolu istnieją przy szkołach seminaryalnych klasy równorzędne także z językiem ruskim, lecz co rok jest tylko zawsze klasa jedna, jak to powiedział poseł, który przedemną mówił. Ale to tłumaczy się brakiem fundusów, którymi ministryum rozporządza, a którymi nawet na tutejszą szkołę z językiem ruskim tak hojnie szafować nie myśli, jak to z razu miało zamiar czynić. Bo kiedy zaprowadzając tę szkołę, pozwoliło na przyjmowanie uczniów bez ograniczenia liczby — lubo w innych szkołach seminaryalnych liczba w każdej klasie do 40 jest ograniczona — już w zeszłym roku żądało wniosków co do uregulowania frekwencji w tój szkole, zwracając uwagę, że szkoła ta przybrała rozmiary nad potrzebę szkoły ćwiczeń, a zarazem polecając, aby ile możności zmieścić wydatki na ową szkołę.

Owoż co do tych szkół ćwiczeń krajowa Rada szkolna zwracała uwagę p. ministra na to, że dziwnie się wydaje, że uczniowie zapisują się do klasy trzeciej, a drugiej i pierwszej tam nie ma. Wszelako tłumaczono się brakiem fundusów. Juścić ani Rada szkolna ani kraj nie dostarcza funduszu na te szkoły; jeżeli minister dostarczy funduszu, to Rada szkolna wykona polecenie w tym względzie.

Zabrałem głos głównie dla tego, że zarzut w tój sprawie adresowany był do Rady szkolnej, która jednak niestety nic w tój mierze zrobić nie może, bo jest wykonawcą tego, co z góry nakazują, która zresztą często musi wykonywać to, o co poprzednio jęj nie zapytano i nie zasięgnięto opinii, czy odpowiada potrzebom i czy należałoby to lub owo zaprowadzić.

Co się tyczy owęj kstażki, z której odczytano ustępy, sędzę, że szanowny poseł nie poprzestanie na tęp, co powiedział, lecz przysze ją do Rady szkolnej, a mogę go zapewnić, że niezawodnie Rada szkolna zarządzi śledztwo i postara się o to, aby winny został ukarany.

Ale jak fakt taki jeden nie może świadczyć o działaniu i wpływie seminaryów, tak tęp nie może służyć za dowód, że się w seminaryach nie kształci charakterów, okoliczność, że jakiś nauczyciel dał na nagrodę książkę, którą mu ktoś miał przysłać. Zachodzi zresztą pytanie, czy w mowie

będący nauczyciel należy do tych, którzy byli wychowankami seminarjów, czy też jest jeszcze dawniejszej daty.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Ja na słowo pocztennoho peredbesidnyka wirju, że przyczynju toho, szczo w paralelkach w Tarnopoly i Stanisławowi ne ma perwoj, druhoj i tretoj klasy, jest', szczo ministerjum ne asygnowało broszej. To ja wirju na słowo bo maju precedens takij, kotoryj meni sprawu inaksze przedstawiajet z 1876. hoda, jak ministerstwo nakazało odkryty tut paralelki, to dyrekcyja tak pizno ohołosyła termin do zapysu, szczo żadna dytyna ruska ne mohła zapysatysia, bo uže na szkilnyj hod buło za pizno.

Tak to sia tłumaczyt i toje szczo skazał p. peredbesidnyk, szczo zapysało sia tylko dwoch uczennykiw. Može otže buty szczo i w Tarnopoly i Stanisławowi buło szczoś podobnoho.

Kazał h. peredbesidnyk, szczo na ruskim jazyci sut' knyżki riwny i abo szcze hirszyi. Ja ne znaju, ale može win dumaje, że sut' to knyżki Naumowycza abo obszczestwa Kaczkowskoho. Otže jesły tak, to ja znaju trocha krytyki, ale tam czochoś podobnoho ne ma, wproczem proczytaty tak jak ja pered chwyloju czytał.

Odklykalsia peredbesidnyk na toje, szczo jak minister Ziemiałkowskij buł wo Lwowi, pereswidczyty sia mił szczo tut wykładajut na ruskim jazyci. To dywno! Ruskaja żurnalistyka pidnesla fakt, szczo tam dla ministra nauczyło sia niskołko technyczeskich wyrażenij na borzi i aż niskołko hodow piznijsze dotycznyj uczytel dał reklamacju w gazetii. W sam czas! Nasuwajet sia wopros, czomu zaraz ne wystupył on w oboroni stanowsyka i czesti swojój. Ja otže maju znouu słusznyj powody dumaty, szczo tak ne było jak pocztennyj peredbesidnyk mowyt.

Ne dawno w żurnalistyci ruskoj zaznaczono fakt, że nijakij h. Dreżepolski uczył na ruskom jazyci aż do dekabria, a jak pryjszoł p. Mandubur i zlustrował szkoły, zasystował toj uczytel h. Dreżepolskij nauku na jazyci ruskom. Reklamy na toje donesenije do seho czasu ne ma i ona wirowjatno poślidujet znouu aż po niskołko hodach. Niczoho bilsze skazaty ne maju.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie będę się wdawał w polemikę z poprzednim mowcą, tylko powiem, że ja, który jestem za oszczędnością, muszę przyklasnąć komisji, która wstawia tu 30.000 złt. na cel, który uważam jako jeden z najpożyteczniejszych dla kraju, albowiem w istocie ludzie ci, poświęcający się dla wykształcenia ludu, zasługują, ażebyśmy ich popierali.

Dodać tu jeszcze muszę, że Wydział krajowy bardzo porządnie rzecz tę prowadzi i pilnie baczy, aby stypendya tylko rzeczywiście zasługującym na to uczniom udzielane były.

Z mojej więc strony popieram jak najmoćniej wnioski komisji i za nim głosować będę.

P. Sawczyński. Proszę o głos do sprostowania faktu.

JE. hr. Marszałek. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Oświadczył tutaj p. Krasicki, że do paralelniej klasy tutejszego seminarjum, nie zgłosili się uczniowie, z powodu, iż dyrekcyja zapóźno ogłosiła rozporządzenie ministeryjne. Co do tego muszę oświadczyć, że dyrekcyja tego samego dnia, kiedy przyszło z Rady szkolnej rozporządzenie, podała je do wiadomości w Gazecie lwowskiej i u siebie za kratkami. Ale mało kto się zgłosił. Protokołem wykazać mogę, że lubo w tym celu używano agitacji, mimo to rodzice nie chcieli ulegać takim agitacyom.

JE. hr. Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiwicz. Ponieważ pozycyja przedstawioniej nikt nie oponował, więc zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują pozycyją 90. w kwocie, przez komisją budżetową proponowanę, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

P. Paweł Popiel ma głos do pozycyji 90. lit. a.

P. Paweł Popiel. Imieniem młodzieży umieszczoniej w internacie i imieniem kilku ludzi dobrej woli, którzy się tą instytucją zajmują, wyrażam komisji budżetowej głęboką wdzięczność za jej wnioski. Rzeczą Izby uznać, czy prywatne to

usiłowanie celem, kierunkiem i skutkami, które dadzą się osiągnąć, zasługuje na poparcie Wysockiej Izby.

Tę tylko jedną uczynić ośmielę się uwagę, że internat krakowski uwalnia Radę szkolną od udzielania stypendyów tym seminarzystom, którzy znaleźli umieszczenie w internacie.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują pozycją 90. lit. a., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Czy żąda kto głosu do pozycyi 90. lit. b? (Nikt). Czy żąda kto głosu do pozycyi 90. lit. c? (Nikt). Czy żąda kto głosu do pozycyi 90. lit. d? (Nikt). Czy żąda kto głosu do pozycyi 90. lit. e? (Nikt). Czy żąda kto głosu do pozycyi 90. lit. f? (Nikt). Czy żąda kto głosu do pozycyi 90. lit. g? (Nikt). Czy żąda kto głosu do pozycyi 90. lit. h?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują pozycją 90. lit. b, c, d, e, f, g aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Do pozycyi 90. lit. h. p. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Muszę zapytać szanownej komisji, co to jest za znakomity głos tej p. Franciszki Beckmanówniej, że mamy dać na jej wykształcenie. Musi to być rodzaj geniuszu i ktośby zapewne myślał, że tu chodzi o primadonnę opery lwowskiej. Ja myślę, że wypadaloby dać więcej stypendyów, tak ze 20, a możeby się pomiędzy stypendystkami znalazła jedna, posiadająca głos, któraby się odznaczyła, albowiem nie można wiedzieć, czy głos w późniejszych latach się nie zepsuje. Więc jeżeli p. Beckmannówna nie posiada znakomitego głosu, ale jest to głosik zwyczajny, wnoszę, aby przejść nad tą petycją do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Daje się stypendya fortepianistom, fortepianistkom, spiewaczkom, a może Wys. Izba przypomni sobie

młodzieńca, imieniem Rosenthala, którego stypendyowaliśmy, a który zrobił wrażenie w Europie. Daliśmy stypendyum paniencie, która miała lat 14., mianowicie p. Majewskiej. Mnie się zdaje, że szkody kraju nie wyrządziła.

(Głosy. P. Kochańska).

Otóż daje się talentom, nie znakomitościom i jeżeli szanowny poseł zechcesz tylko znakomitościom dawać stypendya, to możesz szanowny poseł już z góry przeciw wotować. My chcielibyśmy zrobić z talentu znakomitość i tyle razy już się nam udało, że może i tym razem się to uda. Więc popierajmy te talenta, które mają pewne świadectwa ze szkół i udzielmy im zasobów dla dalszego wykształcenia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku p. hr. Krukowieckiego chcą przejść nad tą petycją do porządku dziennego, aby zechcieli powstać (mniejszość).

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos co do formalnego traktowania sprawy.

JE. hr. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Co do formalnego traktowania muszę uczynić uwagę, że zagnieżdża się niewłaściwy zwyczaj stawiania wniosków przejścia do porządku dziennego, kiedy poprostu wotowanie przeciwne upraszcza całe postępowanie Sejmu. I jeszcze stąd to złe wynika, że ci panowie, którzy takie wnioski stawiają, sądzą, że są w obowiązku wytłómaczenia całemu Sejmowi powodów swego głosowania, tak, iż gdyby zwyczaj ten niektórych, stał się zwyczajem większej liczby posłów, Sejm stałby się poprostu nie możliwym.

JE. hr. Marszałek. Zwracałem już kilkakrotnie uwagę pp. posłów, że postępowanie tego rodzaju niepotrzebnie komplikuje rzecz, a nie zmienia skutku głosowania, jednakże podług regulaminu nie mam prawa pp. posłom odmówić głosu, jeżeli uznają za stosowne tak postępować.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują pozycją 90. lit. h. Franciszce Bekmanówniej na kształcenie się w śpiewie i muzyce stypendyum jednorazowe 300 złt, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Czy żąda kto głosu do pozycyi i, k, l, m, n, o, p, q? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy pozycye te według

wniosków komisji przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

P. Stanisław hr. Tarnowski. Proszę o głos do pozycji 90. lit. r.

JE. hr. Marszałek. Do pozycji r ma głos p. Tarnowski.

P. Stanisław hr. Tarnowski. Komisya budżetowa wnosi nad petycją przełożonej Matek miłosierdzia w Krakowie do l. 200 o zapomogę przejść do porządku dziennego. Otóż śmiałybym W. Izbę upraszać, ażeby raczyła zakładowi temu udzielić jakiegokolwiek zapomogi, a to z powodu, że zakład ten jest jednym z najpożyteczniejszych, najszanowniejszych, jakie tam są. Zajmuje się on kobietami upadłymi moralnie, albo sierotami po rodzicach z najuboższej klasy; utrzymuje się z pracy ręcznej tak wychowanek jak i zakonie samych i to z pracy takiej, jak pranie bielizny, introligatorstwo, plectenie koszyków i t. d. Wszystko to rzemiosła, które mają liczną konkurencją, że nie mogą starczyć na te potrzeby kilkudziesięciu starszych wychowanek i kilkudziesięciu sierot, które w zakładzie są umieszczone.

Dochody, jakie klasztor mieć może z wniesionego posagu niektórych zakonnic, jak i miłosierdzie prywatne, nie mogą wystarczyć na utrzymanie tych kilkudziesięciu osób.

Klasztor w swęj prośbie nie wyrażał kwoty, jakiej potrzebuje, więc pozwolę sobie zrobić wniosek „aby Wysoka Izba raczyła wyznaczyć im jednorazową zapomogę w kwocie 800 złt.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam o podanie tego wniosku na piśmie.

Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest dostatecznie poparty.

P. Polanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Pozwolę sobie zmodyfikować ten wniosek i proszę, aby Wysoka Izba uchwaliła 400 złt.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Paweł Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Jeżeli Wysoka Izba ze

chce istotnie przyjść z pomocą zakładowi, który założony jest w najszlachetniejszym celu, to niech da kwotę, która istotnie jakąś pomoc przyniesie. Suma 400 złt. żadnej pomocy nie przyniesie zakładowi, na którego majątek zakładowy złożyły się ofiarodawczynie kwotami po 100.000 złt. Dlatego pozwolę sobie popierać wniosek p. hr. Tarnowskiego, aby Wysoka Izba dała 800 złt. na jeden raz.

P. Roman Michałowski. Proszę o głos.

JE hr. Marszałek. P. Roman Michałowski ma głos.

P. Roman Michałowski. Zabieram głos dla poparcia tego wniosku i przychylam się do zdania p. Popiela i p. hr. Tarnowskiego.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Jako sprawozdawca nie mogę przepaść sam z sobą i z komisją w sprzeczność. Według zasady dawniej przyjętej w komisji budżetowej wszelkim takim zakładom odmawiano się subwencji. Dlatego ponieważ i dziś komisya wnosi odmówienie subwencji.

Tegoroczna komisya zmieniła jednak system postępowania i prywatne miłosierdzie znajduje przystęp w budżecie o ile nie przekracza możliwych granic. Jednak należy w komisji pewien system zachować. Skoro inne zakłady potrzebują subwencji, to i ja nie mogę obstawać przytém, co przeforsowałem w komisji i rozstrzygnięcie muszę pozostawić zdaniu Wysokiej Izby, nie wyrażając mego osobistego w tej sprawie zapatrywania.

JE. hr. Marszałek. Wniosek p. hr. Tarnowskiego brzmi (czyta):

„Przełożonej Matek miłosierdzia w Krakowie na skutek petycji do l. 200 Sejm udzieli jednorazową zapomogę w kwocie 800 złt.“

Podaję najprzód cyfrę wyższą, jeżeliby ta nie była uchwalona, podam cyfrę, proponowaną przez p. Polanowskiego.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek p. hr. Tarnowskiego, aby zechcieli rękę podnieść (mniejszość).

Upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku p. Polanowskiego przyjmują cyfrę 400 złt,

aby zechcieli powstać (po obliczeniu) Ponieważ jest wątpliwość, upraszam o próbę przeciwną.

Upraszam tych panów, którzy są przeciwni wnioskowi p. Tarnowskiego, aby zechcieli powstać (po obliczeniu). Wniosek jest przyjęty 46 głosami przeciw 37.

Przychodzimy do pozycji 60. litera s.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Upraszam tych panów, którzy tę pozycję przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Czy żąda kto głosu do pozycji 90. litera t.

P. Onyszkiewicz. Proszę o głos,

JE. hr. Marszałek. P. Onyszkiewicz ma głos.

P. Onyszkiewicz. Komisja budżetowa wnosi nad prośbą miasta Bursztyna o wsparcie dla pogorzalców, przejście do porządku dziennego. Powód tego wniosku jest wypowiedziany w motywowanym porządku dziennym, a mianowicie, że petycja dla późnego wejścia do Sejmu nie mogła być zbadaną.

Na nieszczęście treść petycji jest tak jasna, że zbadania nie potrzebuje; wskazuje ona o co się prosi i z jakiego powodu. Oto gmina miasta Bursztyna prosi o wsparcie dla pogorzalców.

Ponieważ gmina miasta Bursztyna, o którą tu chodzi, leży w powiecie, w którym mam zaszczyt być prezesem Rady powiatowej i wypadek jest mi dokładnie znany, przeto mogę podać do wiadomości Wys. Izby, że pożary w gminie miasta Bursztyna pochłonęły kilkadziesiąt domów i powtórzyły się po czterykroć w ciągu lat czterech. I tak w roku 1877. spłonęło kilkanaście domów, w roku 1879. po dwakroć gmina ta pogorzała, a w roku 1880. pożar większych rozmiarów dotknął tę gminę.

Takie te pociągnęło dla dotkniętych tą klęską następstwa — nie potrzebuje wykazywać, gdyż smutny obraz spustoszenia, jakie pożar na wsi wyrządzić może, znany zapewne wszystkim członkom tej Wys. Izby i łatwo w pamięci otworzyć sobie można obraz nieszczęścia tej właśnie gminy, jeżeli zechcecie panowie zważyć, że pożar ten jak już wspominałem, po czterykroć gminę tę dotknął. W obecnym przeto wypadku, który tak wymownie za petentami przemawia, mam wielką nadzieję, że w tej Wys. Izbie, gdzie wielu jest

posłów, którzy nieszczęściom takim i klęskom mieli sposobność przypatrzeć się osobiście, znajdzie uwzględnienie wniosek, który przedstawiam (czyta):

„Gminie miasta Bursztyna jednorazowa zapomoga dla pogorzalców w wysokości 1.000 złt.“

Dla usprawiedliwienia, że ta petycja weszła tak późno, muszę tylko to dodać, że tutaj petycjonuje gmina, a nie komitet, który tam istnieje od lat czterech i że musiała być na radzie gminnej postawiona i uchwalona, a następnie w myśl §. 100. ust. gminnej przez Radę powiatową zatwierdzona. Ponieważ Rada powiatowa tylko cztery razy zbiera się na kwartalne posiedzenia, przeto też petycja ta nie mogła wejść wcześniej i wskutek tego nastąpiło opóźnienie. Opóźnienie to jednak nie może być uważane jako powód do odmowy, ponieważ sądzę, że trudno powiedzieć i iż petycja weszła za późno, skoro weszła ona w czasie obrad Wys. Izby. Upraszam przeto Wysoką Izbę o przyjęcie mego wniosku,

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Onyszkiewicza, aby dla miasta Bursztyna udzielić zapomogę w kwocie 1.000 złt.

Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek ten jest poparty.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz. Proszę Panów! Trzeba już raz uświęcić zasadę, że jeżeli kto żąda od Sejmu zapomogi, nie powinien przychodzić z petycją do Sejmu na końcu t. j. wtenczas, kiedy budżet się drukuje i kiedy wszyscy jesteśmy zanadto zajęci, aby można ją, nie już zreferować, ale przynajmniej zbadać cokolwiek, — lecz powinien udać się z petycją z początku.

(Głosy: Bursztyn nie dawno się spalił.)

Gmina Bursztyn więc, powinna była wcześniej udać się ze swoją petycją, a nie w ostatniej chwili. Petycja ta wniesioną została dopiero 8. lipca, kiedy wszystko było już gotowe.

Komisja budżetowa postanowiła zasadę dla poszanowania Sejmu, aby, którzy żądają jakiej pomocy od Sejmu, przychodzili wcześniej ze swoimi petycjami. Wszak sądzę, że od 8. września b. r. wszystkie te panie i wdowy powinny były wiedzieć, że mają wnieść swe prośby do Sej-

mu, a nie przychodzić dopiero w ostatnich dniach sesyi.

Otóż tę zasadę trzeba raz na zawsze przyjąć i stosować się do niej. Wyjątek w tym względzie może stanowić gmina Bursztyn, która się spaliła, a jakkolwiek mogła była przyjść wcześniej do Sejmu, bo pożar był przed Sejmem, to jednak nie przychyłając się do wniosku posła Onyszkiewicza, który żąda zapomogi w kwocie 1.000 złt. wnoszę, aby petycja ta była odstąpiona Wydziałowi krajowemu do załatwienia, aby przynajmniej była możliwość zbadania potrzeb, gdyż ja ze strony komisji nie mogę nic w tym względzie Wysokiej Izbie powiedzieć.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Poseł Onyszkiewicz uczynił wniosek, aby gminie Bursztyn udzielić zapomogę w kwocie 1.000 złt. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek, aby zechcieli powstać (mniejszość). Wniosek ten upadł. Poddam teraz pod głosowanie wniosek posła Zyblikiewicza, aby odstąpić tę petycją Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do rubryki VII. poz. 90. lit. u, w, x, y, i z. i poz. 90. lit. aa. bb. cc. i dd.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Do której pozycji?

P. Spławiński. Proszę o głos co do formalnego traktowania wszystkich tych pozycji.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos co do formalnego traktowania.

P. Spławiński. Komisja budżetowa wnosi, aby przejść nad wszystkimi temi petycjami do porządku dziennego i motywuje swój wniosek tём, że nie mogły być rozpoznane. Ja zaś wnoszę, aby wszystkie te petycje odesłać Wydziałowi krajowemu do załatwienia, podobnie jak to uczyniono z petycją miasta Bursztyna.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Proszę

Wysokiego Sejmu sprzeciwić się wnioskowi posła Spławińskiego.

Uszanowanie Sejmu wymaga, aby strony za wczasu zgłaszały się do Sejmu z petycjami.

Wszak Panowie macie taki szereg petycji nie tylko tutaj, ale także przy rubryce 14; wszystkie są zbadane, wydrukowane i Wysokiej Izbie przedłożone. Czyż strona, która się udaje do Sejmu, nie ma obowiązku za wczasu wnieść petycją, aby można sprawę rozpoznać? Więc jako karę za lekceważenie pragnie komisja przejść nad temi petycjami do porządku dziennego i aby nie przekazywać ich Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Wyjątek był tylko dla gminy, która się spaliła i może potrzebować pomocy, a jak wnioskodawca powiedział, petycja téj gminy musiała przechodzić przez instytucją Rady powiatowej. Ale przez jaką instytucją przechodziła petycja Leokadyi Rudyńskiej, wdowy po dyurniście? Dlaczego ona 8. czerwca nie wniosła — tylko 8. lipca?

Albo M. Reauborg, wdowa po nauczycielu języka francuskiego, nie mogła się wcześniej zgłosić o zapomogę? Komisja budżetowa obstaje zatem przy swych wnioskach, aby nad wszystkimi temi petycjami przejść do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Spławińskiego, aby petycje u, w, x, y, z. przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Ponieważ komisja budżetowa wnosi przejście nad temi petycjami do porządku dziennego, więc poddam najprzód wniosek komisji budżetowej pod głosowanie. Upraszam tych panów, którzy wniosek komisji budżetowej przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Jedna z tych petycji, t. j. klasztoru pp. Bazylianek w Jaworowie, jest załatwiona podług wniosku ks. Krasickiego.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rubryki VIII. Proszę pana sprawozdawcy je odczytać.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta)
 Poz. 91. Restauracja pomników w ogóle 1.500 złt.
 Poz. 92. Badanie i ocalanie zabytków historycznych, piśmiennych i archeologicznych, dla Zakładu nar. im. Ossolińskich 500 złt.

P. ks. Sawa. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

P. Smarzewski. Proszę o głos do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Ponieważ już cztery godziny obradujemy, wnoszę odroczenie posiedzenia.

JE. hr. Marszałek. Muszę oświadczyć Wysokiej Izbie, że miałem już zamiar odroczyć posiedzenie, jednak dopiero po rubryce VIII

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć rubrykę VIII. en bloc.

JE. hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Chcę przypomnieć Wysokiej Izbie, że w rubryce VII. musi być umieszczona, wskutek uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 13. lipca b. r., zapomoga dla szkoły pedagogicznej w Przemysłu w kwocie 300 złt.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Kwota ta będzie wstawiona w sumaryuszu, ponieważ uchwalona została po wydrukowaniu budżetu.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przyjąć rubrykę VIII. en bloc.

Upraszam tych panów, którzy rubrykę VIII. przyjmują en bloc, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Zanim przerwę posiedzenie mam zaszczyt oświadczyć Wysokiej Izbie, że wskutek postanowienia, jakie Wydział krajowy powziął, uważa Wydział krajowy — że uchwałą, którą Wysoka Izba w sprawie dotyczącej przemówienia mego wczorajszego tak wielką większością powzięła — sprawa ta załatwioną i zakończoną została i będzie się starał zaufaniu, jakie Wysoka Izba ponownie mu wyraziła, jak najlepiej odpowiedzieć. (Brawo).

Przeiwę posiedzenie do godziny piątej po południu, albowiem wczorajsze doświadczenie wskazuje, że przy ciepłocie, jaka jest w tej sali, nie podobna obradować przy świetle. Przerwę więc posiedzenie na 3 godziny, aby wcześniej ponowne posiedzenie rozpocząć i aby można je zamknąć tak, żeby nie potrzeba było światła zapalać.

Ogłaszam posiedzenie za odroczone.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 40. po południu).

Ciąg dalszy o godzinie 5. minut 45 po południu.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ komplet jest dostateczny, przystępujemy do dalszej rozprawy nad budżetem na rok 1880.

Z kolei przychodzi rubryka IX. kwaterunkowe żandarmerji. Sprawozdawcą jest p. Tadeusz Dzieduszycki.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Tadeusz hr. Dzieduszycki (czyta):

„W rubryce IX. preliminarzu Wydział krajowy pod poz. 94 do 109 na pokrycie kosztów kwaterunku żandarmerji na rok 1880 jako wydatek zwyczajny kwotę . . . 69.076 złt. wyższą od uchwalonej przez Wysoki

Sejm na ten sam cel na rok 1879

kwoty 65.196 „

o sumę 3.880 „

Przewyżka ta jest usprawiedliwioną po części pomnożeniem posterunków, po części podniesieniem czynszów najmu niektórych koszar żandarmerji.

Nadto żądał Wydział krajowy, na podstawie zawartych już w ciągu lat 1879 i 1880 kontraktów najmu koszar żandarmerji, jakoteż z powodu dalszego pomnożenia ilości posterunków, osobnym sprawozdaniem o potrzebie podwyższenia kredytów w niektórych rubrykach preliminarza funduszu krajowego na rok 1880, podwyższenia kredytu w tej rubryce o 3000 złt.

Komisya budżetowa, uznając powyższe pozycje za uzasadnione, wnosi, zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego, wstawić w budżet na rok 1880 jako wydatek zwyczajny na koszta kwaterunkowe żandarmerji kwotę 72.076 złt.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy tę rubrykę przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść, (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Tadeusz hr. Dzieduszycki (czyta):

„Zarazem uznała komisya budżetowa za stosowne przedłożyć Wysokiemu Sejmowi następującą rezolucyą:

„Ponieważ posterunki pojedynczych żandar-
mów w kraju naszym okazały się dla bezpie-
czeństwa i porządku publicznego zupełnie od-
powiedne, wzywa się c. k. Rząd, by według mo-
żliwości jak najspieszniej posterunki takowe po-
mnażał“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych pa-
nów, którzy przyjmują tę uchwałę w myśl wnio-
sku komisji, aby zechcieli rękę podnieść (więk-
szość). Rezolucya jest przyjęta.

Z kolei następuje rubryka X. Wydatki na
drogi krajowe. Sprawozdawcą jest p. Czerkawski.
Poseł Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):
„Wydatki. Rubryka X. Drogi krajowe.“

Głosy. Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę
od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby
uwolnić p. sprawozdawcę od czytania sprawo-
zdania. Upraszam tych panów, którzy ten wnio-
sek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść
(większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):
„Zgodnie przeto z wnioskami Wydziału kra-
jowego, wnosi komisya budżetowa aby: w po-
zycji 110 na „płacę urzędników i sług“ wsta-
wiono sumę 80.382 zł.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych pa-
nów, którzy przyjmują tę pozycyę według wnio-
sku komisji, aby zechcieli rękę podnieść (wię-
kszość). Pozycya ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):
„W pozycji 111 na „ryczałty“ preliniuje
Wydział krajowy:

Pod lit. a) w „kosztach podróży na obo-
wiązkowe zwiedzanie drog“ o 196 złt. więcej,
niż uchwalono w zeszłorocznym budżecie, z któ-
rój to kwoty przeznaczają się dla umieszczonego
świeżo na etacie 1 konduktora:

na zwyczajne koszta podróży	120 zł.
na przejazd koleją z Przeworska do Rzeszowa	76 „
Razem	196 „

Ponieważ to podwyższenie jest naturalnóm

następstwem zwiększenia liczby konduktorów o
1, przeto komisya budżetowa zgodnie z Wy-
działem krajowym wnosi, aby w tej pocyey pod
lit. a) przyjęto na budżet kwotę . . . 8.946 zł.

Pod lit. b). „Koszta kancelaryjne“ preli-
minowane wyżej, niż uchwalono na rok zeszły
o 16 zł. t. j. o kwotę, potrzebną dla nowo przy-
bywającego na etat konduktora. Komisya wnosi,
aby przyzwolić na „koszta kancelaryjne“ pod
lit. b) wymienione łącznie 992 zł.

Pod lit. c). preliniuwana na „umieszcze-
nie biur“ kwota 540 zł. jest o 40 zł. wyższa,
niż w zeszłorocznym budżecie, gdyż się okazało,
że w Przemyślu niepodobna umieścić biura jak
w innych miastach prowincjonalnych za 60 zł.
rocznie, lecz potrzebna na to kwota 100 zł. jak
we Lwowie i Krakowie.

Łączna suma wydatków, którą komisya
w tej pozycyi Wysokiemu Sejmowi podaje do
uchwalenia, wynosi 10.478 zł.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych pa-
nów, którzy przyjmują tę pozycyę podług wnio-
sku komisji, aby zechcieli rękę podnieść (wię-
kszość). Pozycya ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):
„Pozycya 112 na „renumeracye i zapomogi“
obejmuje łącznie 7100 zł.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych pa-
nów, którzy tę pozycyę podług wniosku komisji
przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść, (wię-
kszość). Pozycya ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):
„W pozycji 213 na sprawienie i uzupełnie-
nie wzorów i naczyń, łącznie 4.600 zł.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych pa-
nów, którzy tę pozycyę według wniosku komisji
przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (wię-
kszość). Pozycya ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):
„W pozycji 114 na „koszta podróży dla
inżynierów Wydziału krajowego, delegatów itd.“
na podstawie wynikłości z r. 1877 w kwocie
4.441 zł. zażądaną przez Wydział krajowy
sumę 4 500 zł.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę pożyczkę, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Pożyczka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta): „B). Na budowy i rekonstrukcyę dróg.“ Ponieważ Wysoka Izba uwolniła mnie od czytania, więc pozwolę sobie tylko kwotę przeczytać (czyta):

„Zgodnie przeto z Wydziałem krajowym i w tej pozycji w rubryce wydatków nadzwyczajnych komisya budżetowa wnosi wstawienie na rok 1880 sumy 200.000 zł.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Przy ogólnej rozprawie zapowiedziałem, że wniosę przy tej pożyczce na budowy i rekonstrukcyę dróg poprawkę. Pojmuję, że w bieżącym roku jest bardzo trudno zrobić pewne wykreślenie, jednakże, jeżeli w tym samym budżecie robiono pewne oszczędności jako to: w budżecie dla szkół i dla szpitali, to zdaje mi się, że i w tym możnaby zrobić pewne wykreślenie. Prawda, że może już awansowano te pieniądze — ale nie przypuszczam, aby całe 200 000 zł. były wydane. Bynajmniej nie chciałbym tém wstrzymywać dalszą budowę dróg, jednakowoż nieraz się zdarza, jak np. w zeszłym roku, że przedsiębiorcy nie wykończyli drogi, do czego byli zobowiązani i zamiast murowanej drogi jeżdżono prywatną, przez całą zimę, a kraj przecież na tém nic nie ucierpiał.

Głównem mém zdaniem jest, aby można zniżyć dodatki do podatków z 37 na 34 ct. W innych pożyczkach trudno to zrobić, ale tu możnaby 50.000 zł. zaoszczędzić. Wnoszę więc, by zamiast kwoty 200.000 zł. wstawiono w tę pożyczkę tylko 150.000 zł.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby w tę pożyczkę wstawić zamiast cyfry 200.000 zł. 150 000 zł. Ponieważ wniosek ten odnosi się tylko do cyfry, więc nie potrzebuje podawać go do porzątku.

P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Szanowny poseł Wolański wnosi, aby wykreślić 50.000 zł. z tej pożyczki w przypuszczeniu, że kontrakty, jakie są zawarte między Wydziałem krajowym a przedsiębiorcami, nie będą przez nich dotrzymywane. Nie będę zaprzeczał, żeby wszystkie kontrakty, jakie Wydział krajowy kiedy zawarł, zawsze w właściwym terminie były dotrzymywane, jednak zdaje mi się, że wykreślać z budżetu cyfrę na tej podstawie, iż ktoś kiedyś nie dotrzymał kontraktu, byłoby właśnie uprawnieniem przedsiębiorców do niedotrzymania, którzyby mogli mniemać, że Sejm życzy sobie tego, aby oni kontraktów nie dotrzymywali. Wprawdzie suma cała budżetowa nie jest jeszcze rozdysponowana, ale kontrakty są zawarte i z małym wyjątkiem cała suma jest zaangażowana, bo tylko mała część należności za roboty pokładowe, które się we własnym zarządzie wykonują, może być do dyspozycji. Ale to zaledwie kilka tysięcy wynosi, a reszta zaś sumy budżetowej jest w części wydana, a w części zakontraktowana.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Dlatego powiedziałem, że jest naturalną rzeczą — że, jeżeliby się Wysoka Izba zgodziła na wykreślenie proponowanej przezemnie sumy, że ci panowie przedsiębiorcy nie mogliby robić żadnych pretensyj do Wydziału krajowego z tytułu nie dotrzymania kontraktu. Zresztą możnaby odłożyć roboty i na wiosnę dokończyć.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Nie mogę uświęcić zasady, żeby między przedsiębiorcami uprawniona była taka solidarność, że jeżeliby jeden z nich nie dotrzymał terminu, to tém samém i drudzy byłiby uprawnieni terminu nie dotrzymać.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Henryk Wodzicki. Zwrócę uwagę Wysokiej Izby na chwilę, w której obradujemy

nad budżetem — a mianowicie, że mało czasu zostało z tój pory, w której drogi powinny być budowane i że kontrakty są pozawierane, a poseł Wolański życzy sobie, aby nie wstrzymać budowy dróg, ale chce tylko, aby te drogi, które mają kosztować 200.000 zł., wybudowane być mogły za 150 000 zł. — to już same motywowanie jego było tak słabe, że uważać muszę to jako kwestyą jego sumienia, że chciał zrobić oszczędność i życzy sobie, abymniej kosztowało to, co mniej kosztować nie może.

P. Erazm Wolański. Bynajmniej nie mówiłem...

JE. hr. Marszałek. Proszę szanownego posła, według regulaminu i zwyczajów parlamentarnych, nie mówi się w Izbie siedząc. Jeżeli szanowny poseł żąda głosu co do sprostowania faktu, to mu udzielię.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos co do sprostowania faktu.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Bynajmniej nie mówiłem o tém, o czém pan prezes komisji budżetowej wspominał.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Myślę, że szanowny poseł Wolański nie potrzebował sprostować faktu, ponieważ we wniosku swym nie przytoczył żadnego faktu. Jeżeli się proponuje, aby pewna cyfra w budżecie była zmienioną, to potrzeba podać powód, na podstawie którego ta zmiana nastąpić może. Gdyby nam poseł Wolański był powiedział, że ta rzecz, która jest preliminowana w takięj a takięj sumie, może mniej kosztować, albo coś podobnego, mógłbym zrozumieć to zniżenie, jakie proponował, ale — na podstawie jakichś domysłów możliwych, powiedziałbym nawet nieprawnych proponować, aby suma konieczna i potrzebna do ukończenia tych dróg była zmniejszona — pomimo to, że kontrakty są zawarte — tego zrozumieć nikt nie jest w stanie!

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkowski. Myśl, poruszona przez posła Wolańskiego, nie jest nową, bo zadawaliśmy sobie to pytanie także w komisji budżetowej, rozbieraliśmy je wszechstronnie i gruntownie i przyszliśmy nareszcie do tego przekonania, że zmniejszenie tēj sumy o 50.000 zł. na ten rok przynajmniej, jest nie możliwe, a to z tych dwóch powodów, które w sprawozdaniu są wskazane. Najprzód powiedziano nam ze strony Wydziału krajowego, że wszystkie roboty są już zakontraktowane, gdyby więc nastąpiło okrojenie tēj sumy, to następstwem tego musiałyby być zerwanie, lub niedotrzymanie tu i ówdzie kontraktów ze strony Wydziału krajowego, ze strony władzy autonomicznej.

Nie uważaliśmy za stosowne, ażeby władzę autonomiczną narażać na procesa z przedsiębiorcami, których wyniku nie można przewidzieć, czy byłby pomyślnym, ale na żaden sposób nie przyniosłoby to władzy autonomicznej zaszczytu. Drugi wzgląd mieliśmy następujący:

Oto wiadomo Wysokiej Izbie, że będąc w Wiedniu nasza delegacya bardzo się upominała u Rządu, aby spowodował roboty publiczne w tym celu, aby dotkniętym klęską mieszkańcom naszego kraju dostarczyć sposobności do pracy i uczciwego zarobku. Nie zdawało się nam przeto stosownem, abyśmy z przeciwnym przykładem występowali i publiczne roboty ograniczali, a tym sposobem odbierali naszęj ludności możność szukania odpowiedniego zarobku na tēj drodze.

Upraszam przeto Wysoką Izbę w imieniu komisji budżetowej, żeby raczyła przyjąć tę sumę 200.000 zł.

JE. hr. Marszałek. Podług regulaminu poddam naprzód pod głosowanie sumę, proponowaną przez komisją w kwocie 200.000 zł., a potem, gdyby ta suma nie była przyjęta, sumę mniejszą 150.000 zł., podług wniosku p. Wolańskiego. Upraszam tych panów, którzy przyjmują sumę, proponowaną przez komisją budżetową, w kwocie 200.000 zł., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Czerkowski (czyta):

„C. Utrzymanie dróg.

W pozycyi 116. preliminuje Wydział krajowy jako wydatek zwyczajny kwotę 442 983 zł., o 13.883 zł. wyższą od kwoty, uchwalonęj na

r. 1879, uzasadniając podwyższenie przyrostem dróg krajowych i obliczając koszt konserwacji jednego kilometra na 272 złt. 27 ct., t. j. średnią kosztów w latach 1876, 1877 i 1878 rzeczywiście wyłożonych. Rzeczywiście wydatki wynosiły: w r. 1876 na kilometrów 1.342 kwotę 365.406 złt. 39 ct., co daje na 1 kilom. 272 złt. 29 ct.; w r. 1877 na kilometrów 1.342 kwotę 360.080 złt. 49½ ct., co daje na 1 kilometr 268 złt 31 ct.; w r. 1878 na kilometrów 1.491 kwotę 411.800 złt., co daje na 1 kilom. 276 złt. 20 ct.

Rok 1877 okazywałby możliwośćniżenia preliminarnej na r. 1880 sumy, nie doradza go jednak komisya z uwagi, że utrzymanie dróg w dobrym stanie wydało jej się w tej gałęzi krajowego gospodarstwa jedynie właściwą oszczędnością.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują w pozycyi 116. jako wydatek zwyczajny sumę 442.983 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

D. Zasiłki.

W pozycyi 117. preliminaruje Wydział krajowy jako wydatek zwyczajny na „zasiłki“ dla dróg powiatowych i gm'nych kwotę 70 000 złt., t. j. mniej o 9.825 złt. w porównaniu z kwotą, na r. 1879 uchwaloną, z powodu, że ta zwyżka, przeznaczona na budowę drogi gminnej w Kulparkowie, stała się wobec ukończonej budowy zbyteczną.

Z powodów, w sprawozdaniu w r. 1878 wyłuszczone, wnosi komisya budżetowa przyzwolenie powyższej sumy.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy w pozycyi 117. przyjmują sumę 70.000 złt. jako wydatek zwyczajny, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„E. Wydatki na myta.

Pozycya 118. obejmuje wydatki nadzwyczajne na budowę i utrzymanie domów mytniczych. Rzeczywiście wynosiły one:

w roku 1875 kwotę 2.104 złt.

„ 1876 „ 1.619 „

„ 1877 „ 3.110 „

razem 6.833 złt.

czyli w przecięciu rocznie 2.278 złt.“

Ponieważ jednak wypadnie na nowo wybudowanych drogach otworzyć nowe stacye mytnicze i pobudować dla nich domki, komisya budżetowa zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi uchwalenie w tej pozycyi na wydatki nadzwyczajne sumy 3.000 złt.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują pozycyą 118. w kwocie 3.000 złt., aby raczyli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Pozycya 119. „Na koszta komisyjne“ preliminarowano jeszcze na rok 1879 kwotę 2 400 złt. Z uwagi jednak, że wydatki tej rubryki wynosiły:

w roku 1875 kwotę 419 złt.

„ 1876 „ 612 „

„ 1877 „ 890 „

razem 1.921 złt.

czyli średnią 643 złt.

Wydział krajowy preliminaruje na r. 1880 kwotę o 1000 złt. niższą, t. j. 1.400 złt., uwzględniając oraz stopniowy wzrost tych wydatków z powodu, że z każdym rokiem wzrasta liczba nowych stacyj mytniczych. Komisya uznaje słuszność tych zapatrywań Wydziału i wnosi, aby Wysoka Izba przychyliła się do jego wniosku.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują pozycyą 119. w kwocie 1.400 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Pozycya 120. przeznaczona „na przerwy z powodu wypadków elementarnych“ uchwaloną już na rok 1879 kwotę 2.500 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych pa-

nów, którzy pozycyę 120. w kwocie 2.500 złt. przyjmują, aby raczyli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie zestawienia wydatków w rubryce X.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Zestawienie wydatków w rubryce X.

w dziale wydatków zwyczajnych:

A. Na „koszta zarządu“	107.060 złt.
B. Na „nowe budowy i rekonstrukcyę“ —	„
C. Na „utrzymanie dróg“	442.983 „
D. Na „zasilki“	70.000 „
D. Na „wydatki na myta“	3.900 „
razem	623.943 złt.

w dziale wydatków nadzwyczajnych:

A. Na „koszta zarządu“	— złt.
B. Na „nowe budowy i rekonstrukcyę“	200.000 „
C. Na „utrzymanie dróg“	— „
D. Na „zasilki“	— „
E. Na „wydatki na myta“	3.000 „
razem	203.000 złt.

w dziale wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych:

A. Na „koszta zarządu“	107.060 złt.
B. Na „nowe budowy i rekonstr.“	200.000 „
C. Na „utrzymanie dróg“	442.983 „
D. Na „zasilki“	70 000 „
E. Na „wydatki na myta“	6.900 „
razem	826.943 złt.

Do tego dodać należy przyznane uchwałą sejmową z d. 26. czerwca r. b. dożywotnie zaopatrzenie drożnikowi Fedorowi Medakowi 60 „

przeto ogólna suma wydatków rubryki X na r. 1880 wynosić będzie . 827.003 złt.“

JE. hr. Marszałek. Uchwały już nie potrzeba, zaś dochody zostały już w dziale dochodów uchwalone.

Z kolei następuje krajowy szpital powszechny we Lwowie. Sprawozdawca p. Hausner ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Krajowy szpital powszechny we Lwowie.

Fundusz chorych i położnic.“

Głosy: Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Upraszam

tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie rubryki I.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka I. poz. 1—15.

Place i emolumenta.

Wydział krajowy preliminarzuje na ten cel o 115 złt. więcej, niż na rok 1879, z powodu dodatku pięcioletniego dla dra Kilarskiego, poczynającego się od 13. marca 1880.

Komisja budżetowa wnosi, zgodnie z Wydziałem krajowym, umieścić:

w funduszu chorych: 26.288 złt.

„ położnic: 2 529 „

razem: 28.817 złt.“

JE hr. Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Zrobię tylko poprawkę o 1500 złt., nie na dra Szeparowicza, aby uspokoić p. referenta, ale jest na oddziale kobiet dwóch prymaryuszów, jeden nadzwyczajny, a drugi zwyczajny. Obaj są psychiatrami, a nim będzie obsadzona posada dyrektora na Kulparkowie, to jeden pewnie będzie użyty na to miejsce, więc 1500 złt. można oszczędzić. Zastrzegam się, że jak p referent nie przyjmie tego, to wydatek będzie o 1.500 złt. większy.

JE hr. Marszałek. Poprawka p. Krukowieckiego, aby o 1.500 złt. rubryka I. była zmniejszona, nie potrzebuje poparcia. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner Etat przepisuje sześciu prymaryuszów, a ci pobierają nie po 1500 złt., ale po 1200 złt. Ale sądzę, że nikt w Wys. Izbie nie zechce przeciw etatowi, uchwalonemu dopiero w r. 1875, wystąpić i głosować za wykreśleniem jednego prymaryusza. Szpital lwowski, kiedy uchwalono ten etat o 6 prymaryuszach, nie leczył tylu chorych co dziś — a więc nie ma najmniejszego powodu wykreślenia szóstego prymaryusza.

JE. hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie cyfrę komisji jako wyższą, a jeżeliby ta nie była przyjęta, poddam pod głosowanie według poprawki p. Krukowieckiego cyfrę o 1.500 złt.

mniejszą, jak cyfra komisji. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę I. w sumie 28,817 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Nad petycją urzędników szpitala powszechnego we Lwowie o udzielenie dodatku aktywalnego l. 566 wnosi komisja budżetowa przejść do porządku dziennego.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek komisji przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka II. poz 16—23. Koszta utrzymania osób nieetatowych.

Wydział krajowy preliniuje w tej rubryce o 1.518 złt. więcej, niż na rok 1879. To zwiększenie się wydatków spowodowane jest całkowicie pozycją 22., a mianowicie podwyższeniem wiktów dla służby oddziałowej i wspólnej, który wynosił według preliminarza na rok 1879. 116 złt. 44 ct. od głowy, zaś na rok 1880. preliniowany jest w kwocie 124 złt. od głowy. Zważywszy, że wynikłość r. 1879. wykazuje koszt wiktów na jedną głowę tylko w kwocie 114 złt. 50 ct., a więc o 9 złt. 50 ct. mniej, nadto koszt pieczywa dla jednej osoby w kwocie 31 złt. 50 ct., a więc o 3 złt. 50 ct. mniej niż Wydział krajowy preliniuje, tak, że pomimo przeciętnego powiększenia się służby oddziałowej o 7 głów, cała pozycja 22. (służba oddziałowa i wspólna) kosztowała w r. 1879. 19.057 złt. czyli o 1.448 złt. mniej od odnośnej kwoty preliniowanej na rok 1880.

Komisja budżetowa preliniuje, z uwzględnieniem wyższych cen żywności w roku bieżącym, wikt dla jednej osoby służby w kwocie 120 złt., zaś pieczywo, dotąd niewątpliwie za wysoko obliczone, dla jednej osoby w kwocie 30 złt., obniża przeto pozycją 22. o 657 złt. Wszystkie inne pozycje rubryki II. komisja budżetowa wnosi wstawić, zgodnie z Wydziałem krajowym, a zatem całą rubrykę II wnosi wstawić:

W funduszu chorych		
zwyczajne	28.165 złt.	} 29.365 złt.
W funduszu chorych		
nadzwyczajne	1.200 „	
W funduszu położnic		
zwyczajne	2 313 „	} 31.678 złt.
razem	31.678 złt.	

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubrykę II. w sumie 31.678 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka III. poz. 24—31. Pensje w kwocie 3331 złt. w oddziale chorych a 178 złt w oddziale położnic, razem w kwocie 3.509 złt. jak na r. 1879.“

JE hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę III. w kwocie 3.509 złt. aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka IV. poz. 32—35. Zaopatrzenia i dary z łaski w kwocie 216 złt. w oddziale chorych a 63 złt. w oddziale położnic, razem w kwocie 279 złt., o 108 złt. mniej, niż na rok 1879. z powodu śmierci Macieja Graasa i Maryi Tomaszewskiej.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę IV. w kwocie 279 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka V. poz. 36. Odprawy i kwartały pośmiertne w kwocie 300 złt. w oddziale chorych a 30 złt w oddziale położnic, razem w kwocie 330 złt. jak na r. 1879.“

JE hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubrykę V. w kwocie 330 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka VI. poz. 37—38. Remuneracje i zapomogi w kwocie 940 złt. w oddziale chorych a 103 w oddziale położnic, razem w kwocie 1.043 złt. jak na r. 1879.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubrykę VI. w kwocie 1043 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka VII. poz. 39 — 47. Koszta gospodarze. Wydział krajowy preliminuje w tej rubryce 98.194 złt. o 7.340 złt. więcej, niż na r. 1879. To zwiększenie kosztów nastąpiło w poz. 39. a, e, i, j, 42 i 47.

W poz. 39. a. Zwykła strawa i dodatki preliminuje Wydział krajowy 45.600 złt., o 4.256 złt. więcej niż na r. 1879. i motywuje to podwyższenie wynikłością r. 1877., wynoszącą 44.800 złt. tylko o 800 złt. niższą od preliminowanej. sądząc iż przy prawdopodobnym znacznym zwiększeniu się liczby dni żywienia w roku 1880. preliminowana kwota tylko za pomocą przeprowadzonych znacznych oszczędności wystarczyćby mogła.

Komisji budżetowej wiadome są wynikłości r. 1878. i 1879.:

W roku 1878. wynosiły koszta zwykłej strawy i dodatków 42.312 złt. dla 195.521 dni żywienia. W roku 1879. wynosiły koszta zwykłej strawy i dodatków 46.370 złt. dla 212.488 dni żywienia.

Jeden dzień żywienia kosztował więc w roku 1878: 21.6 ct., w roku 1879. zaś 21.8 ct., więc znacznie mniej (o 3 ct., względnie 2 8 ct.) niż w r. 1877. w którym jeden dzień żywienia kosztował 24.6 ct.

Ponieważ ceny wiktuałów w roku bieżącym przeciętnie droższe są od cen roku zeszłego, a według doświadczeń pierwszych 4 miesięcy roku 1880. zmniejszenia liczby chorych bynajmniej spodziewać się nie można, komisya budżetowa obniżenia preliminowanej kwoty doradzać nie może.

Poz. e. Służba kuchenna. Wydział krajowy preliminuje 5.100 złt., jak powiada, według wyników pierwszego półrocza 1878., których jednak w wyjaśnieniach nie podaje. Ponieważ zaś wynikłość całego r. 1878. wykazuje tylko 4.044 złt., a wynikłość r. 1879. tylko 3.991 złt., przeto komisya budżetowa uwzględniając już droższe ceny r. 1880. wnosi umieszczenie o 700 złt. obniżonej kwoty: 4.400 złt. (4.108 złt. w oddziale chorych a 202 złt. w oddziale położnic) o 700 złt. mniej, niż propozycja Wydziału krajowego.

Poz. 39. i. Pieczywo dla chorych. Wydział krajowy preliminuje 7.800 złt., o 429 złt. więcej niż na r. 1879. i czyni to na podstawie wynikło-

ści r. 1877. wynoszących 7.675 złt. Jest to jednak podstawa nie właściwa, ponieważ komisya budżetowa odtąd w swych sprawozdaniach o preliminarzach na r. 1878. i 1879. wzywała do redukcji ogromnych porcyj chleba i bułek w szpitalu lwowskim, przewyższających porcyje w szpitalach wiedeńskich o 50% w chlebie a nawet przeszło 100% w bułkach. Te nalegania komisji budżetowej osiągnęły ten skutek przynajmniej częściowy, iż wynikłości r. 1878. wykazały już tylko 6.634 złt. a r. 1879.: 6.652 złt., aczkolwiek i te kwoty (33 ct. za dzień żywienia) wydają się komisji budżetowej zbyt wielkie, jednak z uwagi na wyższą cenę mąki i na prawdopodobny wzrost dni żywienia, komisya budżetowa wnosi wstawić 6.700 złt. (6,271 złt. w oddziale chorych a 429 złt. w oddziale położnic), o 1.100 złt. mniej, niż propozycja Wydziału krajowego.

Poz. 39. j. Wino dla chorych.

Wydział krajowy preliminuje 2.390 złt. o 370 złt. więcej niż na r. 1879.

Gdy zaś wydatek rzeczywisty w r. 1878. wynosił tylko 2.165 złt. w r. 1870. zaś tylko 1.544 złt.

przeciętnie więc w dwóch ostatnich latach 1.855 złt.,

komisya budżetowa wnosi wstawić 1.900 złt. (1.868 złt. dla oddziału chorych a 32 złt. dla oddziału położnic) o 400 złt. mniej, niż propozycja Wydziału krajowego.

Poz. 42. Sprzęty.

Wydział krajowy preliminuje 4.000 złt., o 1.000 złt. więcej, niż na r. 1879.

Wydatek rzeczywisty wynosił w r. 1877.: 3.583 złt., w r. 1878. 2.177 złt. a w r. 1879. 2.387 złt., przeciętnie więc 2.716 złt.

Komisya budżetowa wnosi zatem wstawić 2.800 złt. (2 660 złt. dla oddziału chorych a 140 złt. dla oddziału położnic) a to 1.200 złt. w rubryce wydatków zwyczajnych a 1.600 złt. w rubryce wydatków nadzwyczajnych, o 1.200 złt. mniej, niż propozycja Wydziału krajowego.

Poz. 46. Drzewo opałowe.

Wydział krajowy preliminuje wprawdzie o 500 złt. mniej niż na r. 1879., tj. 6.200 złt., ponieważ zaś wydatek rzeczywisty wynosił:

w r. 1879. jeszcze 6.120 złt.

w r. 1878. już tylko 5.788 złt.

w r. 1879. już tylko 5.343 złt.

przeciętny zatem wydatek trzech lat ostatnich wynosił tylko 5.750 złt., przeto komisya bu-

dżetowa wnosi wstawić 5.800 zł. (5.277 zł. w oddziale chorych, 523 zł. w oddziale położnic), o 400 zł. mniej, niż propozycja Wydziału krajowego; wyrażając zarazem zarządowi szpitala powszechnego we Lwowie uznanie z powodu tak trwałego i skutecznego dążenia do oszczędności w tej rubryce.

Poz. 47. a. Oświetlenie.

Wydział krajowy preliminuje 4.500 zł., o 700 zł. więcej niż na rok 1879. Wynik z roku 1878. wykazał jednak tylko 3.095 zł., a wynik roku 1879. tylko 2.675 zł., przeciętny zatem wydatek z dwóch lat ostatnich wynosi tylko 2.885 zł.

Komisja budżetowa wnosi przeto wstawić 2.900 zł. (2.597 zł. w oddziale chorych 303 zł. w oddziale położnic) o 1.600 zł. mniej niż propozycja Wydziału krajowego, powtarzając uwagę przy pozycji poprzedniej uczynioną.

Poz. 47. c. Drzewo i węgle do gazowni. Wydział krajowy preliminuje 660 zł.

Komisja budżetowa wnosi wstawić, według wynikłości l. 1878. i 1879.: 450 zł. o 200 zł. mniej niż propozycja Wydziału krajowego.

Inne pozycje rubryki VII. komisja budżetowa wnosi wstawić zgodnie z propozycją Wydziału krajowego.

Całą rubrykę VII. koszta gospodarcze komisja wnosi zatem obniżyć do kwoty 92.497 zł. (86.728 zł. w oddziale chorych, 5.766 zł. w oddziale położnic), mniejszą o 5.687 zł. od kwoty, przez Wydział krajowy preliminowanej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do pojedynczych pozycji tych rubryk? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy rubrykę VII. w kwocie łącznej 92.497 zł. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka VIII. poz. 48—51.

Koszta sanitarne.

Wydział krajowy preliminuje 10.378 zł., o 1.278 zł. więcej niż na r. 1879.

Poz. 48. Koszta sanitarne w ścisłym znaczeniu preliminuje Wydział kraj. w kwocie 3.965 zł. o 865 zł. więcej, niż na rok 1879; lecz rzeczywisty wydatek wynosił w r. 1877: 3.709 zł., w roku 1878: 4.806 zł., a w r. 1879: 5.002 zł., przeciętnie więc w ostatnich 3 latach 4.506 zł. Koszta te wzrastają więc ciągle i bardzo znacznie, a to głównie z powodu ulepszeń, zaprowadzonych

na oddziale chirurgicznym, a mianowicie w skutek częstego używania opatrunków Listera, drogich lecz bardzo zbawiennie wpływających na rychłe i dokładne gojenie się ran, tak, że nadwyżka ta kosztów krótszym pobytom chorych w szpitalu bywa wynagrodzona. W obec takiego wyjaśnienia wyższych wydatków lat ostatnich, komisja budżetowa wnosi wstawić 4.500 zł. (4.381 zł. w oddz. chorych, a 119 w oddz. położn.) o 535 zł. więcej, niż propozycja Wydziału krajowego.

Poz. 49. Lekarstwa. Wydział krajowy preliminuje 4.750 zł., o 370 zł. więcej, niż na r. 1879; lecz wydatek rzeczywisty wynosił w roku 1877: 4.668 zł., w r. 1878: 8.881 zł., a w r. 1879: 7.938 zł. przeciętny wydatek 3 lat ostatnich wynosił więc 7.162 zł. Koszta leków wzmogły się więc jeszcze znacznie, niż wydatki pozycji poprzedniej. Przyczyny tak szybkiego wzrostu są bądź lokalne, jak nowy kontrakt, w końcu roku 1877, zawarty z aptekarzem, dzierżawiacym aptekę szpitalną z opustem tylko 40 proc. zamiast dotychczasowych 50 proc. i zakaz sprowadzania leków in crudo od materyalistów w Wiedniu i przyrządzania ich po oddziałach, bądź też ogólne i te zupełnie nieuchronne, jak najnowszy system medykacji, polegający na wielkich dawkach pewnych drogich lecz skutecznych leków, jak Kali-jodatium, Kali-bromatum, Acidum-salicilicum itp., tudzież podrożenie ogromne od czasu wojny tureckiej Chininy, jak wiadomo dziś w wielkich dozach ordynowanej. Zważywszy, że Wydziałowi krajowemu w chwili gdy preliminował budżet na rok 1880 wyniki lat 1878 i 1879 nie były jeszcze wiadome; zważywszy, że Wydz. kraj. w preliminarzu na r. 1881 wstawił już kwotę 8.400 zł.; zważywszy, że koszt leków, wynoszący w szpitalu lwowskim 3-4 ct. od dnia leczenia, podczas gdy szpitale na Wiedniu, Rudolfa, w Pradze i w Hamburgu wykazują koszt leków za jeden dzień leczenia od 4 do 8 ct.; zważywszy nareszcie, że wstawienie zbyt niskiej kwoty za lekarstwa byłoby jedynie złudzeniem,

komisja budżetowa odstępuje od ogólnej zasady niepodwyższania kwot preliminowanych i wnosi wstawić kwotę 7.200 zł. (6.821 zł. w oddziale chorych, a 379 zł. w oddziale położnic) o 2.450 zł. więcej, niż propozycja Wydziału kraj.

Poz. 50 i 51. Instrumenta chirurgiczne i koszta pogrzebowe komisja budżetowa wnosi wstawić, zgodnie z Wydziałem kraj., w kwocie 1.093 zł. i 570 zł.

Całą rubrykę VIII. przeto komisja budżetowa

towa wnosi wstawić w kwocie 13.360 zł. (12.731 zł. w oddziale chorych, a 629 zł. w oddz. położnic), czyli o 2.985 zł. więcej od propozycji Wydziału krajowego.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubrykę VIII. w kwocie 13.360 zł. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka IX.

Poz. 52. Potrzeby kancelaryjne. Wydział krajowy preliminuje 1.300 zł., o 220 zł. więcej, niż na rok 1879. Rzeczywisty wydatek atoli wynosił w r. 1878 tylko 993 zł., a w r. 1879 tylko 1.119 zł., przeciętny wydatek dwóch lat ostatnich wynosił zatem 1.056 zł.

Komisja budżetowa wnosi przeto wstawić 1.150 zł. (1.072 zł. w oddziale chorych, a 78 zł. w oddziale położnic), o 150 zł. mniej, niż propozycja Wydziału kraj.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubrykę IX. w kwocie 1.150 zł. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka X.

Poz. 53. Potrzeby kapliczne. Wydział krajowy preliminuje 480 zł. więcej, niż na r. 1879. o 180 zł. Ponieważ zaś rzeczywisty wydatek wynosił w roku 1878.: 365 zł. a w roku 1879. tylko 339 zł., więc przeciętny wydatek 2 lat ostatnich 352 zł. zatem komisja budżetowa wnosi wstawić 360 zł., o 120 zł. mniej, niż propozycja Wydziału krajowego.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubrykę X. w kwocie 360 zł. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka XI.

Poz. 54—57. Utrzymanie budynków. Wydział

krajowy preliminuje 6.375 zł., o 2.805 zł. więcej, niż na rok 1879. i motywuje to znaczne podwyższenie, opierając się na propozycji dyrekcji szpitala l. 2.769 z r. 1879., koniecznością przerebobienia rynew krytych pod dachem (koszt: 1.500 zł.) adaptacji lokalu aptécznego (koszt: 350 zł.), tudzież nieodzowną potrzebą dla utrzymania w porządku ogrodów, skarp, chodników, wodociągów, kanałów i wychodków stałej rocznej kwoty 1.000 zł.

Jednak komisja budżetowa, badając wynikiłości lat ubiegłych, znalazła, iż wydatek rzeczywisty téj rubryki, wynoszący w roku 1878. tylko 3.435 zł., wzrósł w roku 1879. do kwoty 6.789 zł., w której mieściły się już 1.500 zł. za przerebobienie rynew. Jakkolwiek zły stan rynew, zagrażający murom wilgocią, mógł nie dozwalać odłożenia reparatury aż do roku następnego i mógł usprawiedliwić wydanie kwoty 1.500 zł. już w roku 1879., jednak ten fakt, iż kwota preliminowana na r. 1880. została już w roku 1879. wydana, winien był w dodatkowym wyjaśnieniu do preliminarza na r. 1880. być nadmienionym i suma preliminowana powinna była o 1.500 zł. być zmniejszoną.

Komisja budżetowa wnosi przeto, uznając potrzebę adaptacji aptéki i wyższej kwoty na utrzymanie obejścia, wstawić kwotę 4.875 zł., (4.525 zł. zwyczajnych, 350 zł. nadzwyczajnych wydatków); (4.384 zł. w oddziale chorych a 491 zł. w oddziale położnic), o 1.500 zł. mniej, niż propozycja Wydziału krajowego.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubrykę XI. w kwocie 4.875 zł. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka XII.

Poz. 59. Najem pomieszczeń. Wydział krajowy preliminuje 6.500 zł., o 900 zł. mniej, niż na rok 1879., na podstawie zawartego w roku 1879. korzystniejszego kontraktu z właścicielem filii Hofmanna. Komisja budżetowa wnosi, zgodnie z Wydziałem krajowym, wstawić 6.500 zł. (4.330 zł. dla oddziału chorych a 2.170 zł. dla oddziału położnic).“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Upraszam tych panów, którzy rubrykę XII, w kwocie 6.500 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka XIII.

Poz. 59. Koszta utrzymania dzieci w szpitalu św. Zofii. Wydział krajowy preliminuje 6.800 złt., o 1.200 złt. mniej, niż na rok 1879., przyjmując za podstawę 11.720 dni leczenia po 85 ct. za jeden dzień. Wynikłość r. 1879. wykazuje wprowadzie tylko 10.930 dni leczenia i 6.324 złt. kosztów, jednak prawdopodobnie koszta r. 1880. będą znacznie większe, ponieważ dopiero w czerwcu 1880. r. przeniesiono szpital dzieci do nowego, obszernego budynku obok głównego szpitala, co niewątpliwie sprowadzi większy napływ chorych dzieci. Dlatego też komisya budżetowa, zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi wstawić 6.800 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubrykę XIII. w kwocie 6.800 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka XIV.

Poz. 60. Odsetki od kapitałów dłużnych w kwocie 352 złt. (w oddziale położnic) jak na rok 1879.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy rubrykę XIV. w kwocie 352 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka XV.

Poz. 61. Zapomogi dla położnic w kwocie 2.000 złt. (dla oddziału położniczego), jak na rok 1879.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubrykę XV. w kwocie 2.000 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

„Rubryka XVI.

Poz. 62. Koszta utrzymania dzieci na oddziale położnic w kwocie 50 złt., jak na rok 1879.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubrykę XV. w kwocie 50 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka XVII.

Poz. 63. i 64. Rozmaite wydatki w kwocie 600 złt. (520 złt. w oddziale chorych, 80 złt. w oddziale położnic), jak na rok 1879.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubrykę XVII. w kwocie 600 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Zestawienie sumaryczne wydatków. Suma wydatków w oddziale chorych . . . 177,368 złt.
w oddziale położnic 16.832 złt.
razem 194.200 złt.“

JE. hr. Marszałek. Zestawienie to nie potrzebuje uchwały. Przystępujemy do dochodów.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„D o c h o d y:

Rubryka I.

Poz. 1. Zapisy i legata. Wydział krajowy preliminuje 9.300 złt., o 300 złt. więcej, niż na rok 1879. Rzeczywisty dochód wynosił zaś w roku 1877: 10.804 złt., w roku 1878.: 6.151 złt. a w roku 1879.: 9.629 złt., dochód przeciętny trzech lat ostatnich wynosi zatem 8.861 złt.

Według tego wyniku komisya budżetowa wnosi umieścić 8.900 złt., o 400 złt. mniej od propozycji Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubrykę I. dochodów w kwocie 8.900 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Dochody, w tój rubryce obliczone nie, pochodzą z dobrowolnych zapisów lub legatów, lecz z należności obowiązkowej opłat pośmiertnych na rzecz szpitala powszechnego lwowskiego. Te opłaty, po większej części bardzo drobne, bywają wprost do kasy szpitalnej wpłacane, co dla odległości szpitala z niedogodnością dla stron obowiązanych jest połączone i kancelaryi szpitalnej dużo drobnych czynności przysparza.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Wydział krajowy, ażeby polecił kasie krajowej przyjmowanie opłat pośmiertnych na rzecz szpitala powszechnego lwowskiego i ażeby w preliminarzu na rok następny (1881.) zastąpił w tytule Iszój rubryki dochodów szpitala powszechnego lwowskiego mylną nazwę: „Zapisy i legata“ stosowniejszém oznaczeniem „Opłaty pośmiertne.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy tę rezolucyą komisyi przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka II.

Poz. 2. Dodatki: Od c. k. skarbu za drzewo opałowe.

Komisya budżetowa wnosi, zgodnie z propozycyą Wydziału krajowego, wstawić jak na r. 1879: 1.590 złt. (1.430 złt. dla oddziału chorych, 160 złt. dla oddziału położnic).

Poz. 3. a) Od miasta Lwowa $\frac{1}{5}$ dochodów z rogatek.

Wydział krajowy preliniuje 22.000 złt., o 3.100 złt. mniej, niż na r. 1879.

Wynikłość r. 1877 wynosiła 21.945 złt.

„ „ 1878 „ 22.629 „

„ „ 1879 „ 23.693 „

przeciętny dochód ostatnich trzech lat wynosił zatem 22.756 złt.

Komisya budżetowa wnosi przeto wstawić 22.800 złt., o 800 złt. więcej, niż propozycyą Wydziału krajowego.

Poz. 3. b) Za utrzymanie trupiarni.

Komisya budżetowa preliniuje, zgodnie z Wydziałem kraj., jak na r. 1879, 60 złt.

Całą rubrykę II. zatem komisya budżetowa preliniuje w kwocie 24.450 złt. (24.284 złt. w oddziale chorych, a 166 złt. w oddziale poło-

żnic), o 800 złt. więcej, niż propozycyą Wydziału krajowego.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubrykę II. w kwocie 24.450 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka III

Zwrot kosztów leczenia.

Wydział krajowy preliniuje 116.770 złt., o 2.030 złt. mniej, niż na r. 1879.

Poz. 4. Od płacących za siebie. Wydział krajowy preliniuje 10.850 złt., o 2.530 złt. mniej, niż na r. 1879; lecz i ta niższa cyfra okazuje się wygórowaną, albowiem wynikłości r. 1877: 7.782 złt. i r. 1878: 9.209 złt. świadczą o tak znaczném i smutném zmniejszeniu się płacących za siebie, w obec wzmagającej się liczby niepłacących, że komisya budżetowa nie może preliniuować więcej nad 9.300 złt., o 1.550 złt. mniej, niż Wydział krajowy.

Poz. 5. Od funduszków obcokrajowych. Wydz. krajowy preliniuje 5.920 złt., o 500 złt. więcej, niż na rok 1879. Ponieważ zaś wynikłość r. 1877 wykazuje 6.758 złt. a r. 1878: 6.445 złt., przeto komisya budżetowa wnosi wstawić 6.400 złt. (6.162 złt. dla oddz. chorych, a 238 złt. dla oddz. położnic), o 480 złt. więcej, niż Wydział kraj.

Poz. 6. Od funduszu krajowego. Wydz. kraj. preliniuje 100.000 złt., jak na rok 1879. Ponieważ wynikłości r. 1879 nie są jeszcze dokładnie znane, a wynik trzech lat poprzednich wykazuje przeciętną kwotę 96.136 złt., przeto komisya budżetowa wnosi wstawić, zgodnie z Wydziałem kraj., 100.000 złt.

Całą rubr. III. preliniuje więc komisya budżetowa w kwocie 115.700 złt. (115.250 złt. w oddziale chorych, a 450 złt. w oddziale położnic), o 1.070 złt. mniej, niż propozycyą Wydziału krajowego.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy tę rubr. III. w kwocie 115.700 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubr. IV.

Rozmaite.

Komisya budżetowa wnosi wstawić, zgodnie z Wydz kraj., 204 złt. (200 złt. w oddziale chorych, a 4 złt. w oddziale położnic), jak na r. 1879.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przeto upraszam tych panów, którzy tę rubrykę przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie zestawienia.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Suma dochodów w oddz. chorych 148.613 złt.
w oddziale położnic 620 złt.
razem dochodów 149.254 złt.“

JE. hr. Marszałek. Przechodzimy do krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. Sprawozdawca p. Hausner jest już uwolniony od czytania Proszę o odczytanie rubryki I. wydatków.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka I.

Poz. 1—11. Płace i emolumenta etatowe.

Wydział krajowy preliminuje 16.875 złt., o 400 złt. mniej, niż na rok 1879, z powodu nieobsadzenia posady drugiego pisarza.

Komisya budżetowa wnosi wstawić, zgodnie z wnioskiem Wydziału kraj., 16.875 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubr. I. w kwocie 16.875 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubryka II.

Poz. 12—21. Koszta utrzymania osób nieetatowych.

Wydział krajowy preliminuje 30.861 złt. w preliminarzu a 1.439 złt. w sprawozdaniu o kredycie dodatkowym, razem 32.300 złt. o 3.135 złt. więcej, niż na rok 1879 w skutek uregulowania wiktów (w poz. 13—19, 20 e, f i 21 f) niektórych osób, dalej utworzenia posady dozorcę domu, dozorcę prosektoryum, dwóch ślusarzy, dwóch palaczy i nauczyciela rzemiosła szewskiego, zwiększenia ilości parobków z 10 na 12, podwyższenia

płac 2 służących i zaprowadzenia dyet dla inżyniera dozoruującego urządzenia mechaniczne.

Komisya budżetowa wnosi:

- a) wykreślić pozycją 18: Nauczyciela introli-gatorstwa, którego dotąd nie ma = 480 złt.
- b) wykreślić pozycją 21 a i f. Dozorcę domu, (płacę i wikt), którego dotąd nie ma i który byłby zupełnie zbytecznym = 400 złt.
- c) wykreślić pozycją b). kredytu dodatkowego: Drugiego śłószarza od 1. października 1880 r. 108 złt. 50;
- d) zmniejszyć w pozycyi 21 d) ilość parobków napowrót na 10 od 1. października 1880 r. 112 złt;
- e) Wykreślić w pozycyi 21. e) jednego służącego, od 1. października r. b. = 56 złt.

W całej rubryce II. komisya budżetowa wnosi wstawić 31.144 złt. o 1.156 złt., mniej, niż wniosek Wydziału krajowego“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy tę rubrykę w kwocie 31.144 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„W rubryce III. Substytucye, nic nie prelinowano.

Rubryka IV. Pensye i emerytury w kwocie 205 złt., jak na r. 1879.

Rubryka V. Zaopatrzenia w kwocie 13 złt., o 14 złt. mniej, niż na r. 1879.

Rubryka VI. Odprawy w kwocie 40 złt. jak na rok 1879.

i Rubryka VII. Remuneracye i zapomogi w kwocie 390 złt., o 80 złt. więcej, niż na rok 1879“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do rubryki III, IV, V, VI i VII? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy rubrykę IV. w kwocie 205 złt., V. w kwocie 13 złt., VI. w kwocie 40 złt. i VII. w kwocie 390 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubr. VIII. poz. 31—41. Koszta gospodarcze. Wydział krajowy preliminuje w budżecie na r. 1880: 105.370 złt., a w sprawozdaniu o po-

trzebie dodatkowych kredytów żąda jeszcze 5.000 zł. razem więc preliniuje 110.370 zł., o 17.636 zł. więcej, niż na r. 1879.

Poz. 31. a). Zwykła strawa i dodatki preliniuje Wydział krajowy w kwocie 56.000 zł., o 5.600 zł. więcej, niż na r. 1879 i opiera to znaczne podwyższenie na wynikłości r. 1877, która wynosiła 52.567 zł. i na przypuszczeniu, że w r. 1880 będzie około 172.000 dni żywienia. Lecz wydatek rzeczywisty w tej rubryce obniżył się, skutkiem zaprowadzenia oszczędniejszej normy żywienia, w r. 1878 na 44.563 zł., pomimo zwiększenia się dni żywienia o 5.013, a w r. 1879 zmniejszył się do 39.812 zł., to jest o 12.755 zł. mniej niżeli w r. 1877, pomimo wzrostu dni leczenia o 1.551. Wobec tak korzystnego wyniku w roku ubiegłym, wobec pewności, że do 1. czerwca, to jest do dnia przeniesienia się urzędników zakładu do domu administracyjnego, liczba chorych się nie powiększyła i powiększyć się nie mogła; w nadziei, że i od 1. czerwca opróżnione pokoje zakładu nie zostaną spieszenie napełnione nowo przyjętymi obłąkanymi i otworzą się, według ścisłego polecenia Wydziału krajowego, jedynie bezpieczeństwu zagrażającym obłąkanym, komisya budżetowa wnosi, już z uwzględnieniem cokolwiek wyższych cen żywności w roku bieżącym, wstawić kwotę 45.000 zł., o 11.000 zł., mniej, niż wniosek Wydziału krajowego.

Poz. 31. b). Pieczywo. Komisya budżetowa wnosi wstawić, według wynikłości r. 1879, (8.280 zł. 8.300 zł., o 700 zł., mniej niż wniosek Wydziału krajowego.

Poz. 34. Sprzęty. Komisya budżetowa wnosi wstawić, zgodnie z Wydziałem krajowym, w kwocie 2.000 zł., (1.203 zł., zwyczajnych, 800 zł. nadzwyczajnych) o 1.500 zł. więcej, niż na r. 1879, ponieważ kwota dla rocznej potrzeby sprzętów w zakładzie, mieszczącym w sobie 450 chorych i 150 urzędników i sług nie jest wygórowana i na wynikłości r. 1879 (1.971 zł.) oparta.

Poz. 35. Bielizna i pościel. Wydział krajowy preliniuje 6.000 zł., o 1.800 zł. więcej, niż na r. 1879. Wprawdzie wynikłość r. 1879. wykazuje tylko 3.518 zł., lecz właśnie ten mniejszy wydatek doprowadził bieliznę do stanu tak opłakanego, że komisya budżetowa zniewolona jest wnieść, zgodnie z Wydziałem krajowym, 6.000 zł. (1.000 zł. zwyczajne, 5.000 zł. nadzwyczajne).

Poz. 38. Drzewo opałowe i węgiel kamienny. Wydział krajowy preliniuje w budżecie na rok

1880. : 9.0000 zł., o 3.000 zł. więcej niż na r. 1879. i motywuje to tym sposobem: „Wynikłość r. 1877. wynosiła 9.416 zł., z powodu ustawienia maszyny parowej, w skutek czego zaoszczędzenie w opale nastąpić powinno; preliniuje się na drzewo tylko 6.000 zł., za to na węgiel kamienny pod maszynę 3.000 zł., razem 9.000 zł., zwłaszcza że do opalania przybędzie nowy dom administracyjny.“ W sprawozdaniu zaś o dodatkowych kredytach żąda Wydział krajowy na r. 1880. jeszcze 5.000 zł. na drzewo opałowe i węgiel kamienny, razem więc 14.000 zł. Umotywowanie tak ogromnie podwyższonego żądania znajduje się na stronicy 12tej i 13tej preliniarza na r. 1881. w wyjaśnieniach o drzewie i węglu. Z tych wyjaśnień wynika, że koszt drzewa i węgla (z wyłączeniem drzewa na kuchnię i pralnię, i na r. 1880. osobno zarachowanego w kwocie 3.566 zł.) wynosił w r. 1878. : 7.140 zł., zaś w r. 1879. (w którym to roku w połowie (w czerwcu) maszyna parowa została zaprowadzona), wynosił ten koszt 9.837 zł. prócz 4.928 zł. na kuchnię i pralnię. Maszyna parowa, która miała spowodować zaoszczędzenie w opale, podwyższyła zatem w 6 miesiącach swego istnienia koszt opału w pokojach o 2.696 zł., na kuchnię i pralnię o 1.362 zł., razem o 4.059 zł. Zaś na r. 1880., w którym maszyna miała funkcjonować i funkcjonuje cały rok, oblicza Wydział krajowy ogólną potrzebę drzewa i węgla na 16.876 zł., z których potrąca na kuchnię i pralnię 3.500 zł., zaś na inne ubikacje wstawia 13.376 zł., czyli — w zaokrągleniu (o 624 zł. więcej) — 14.000 zł. Tu mamy źródło dodatkowego kredytu 5.000 zł. i łącznej preliniowanej kwoty 14.000 zł. Całe to obliczenie nie wytrzymuje najłżejszej krytyki. Na razie, na r. 1880., komisya budżetowa nie wdaje się w rozbiór kwestyi, czyli maszyna parowa o sile 12 koni może dziennie pochłaniać 1 160 kilogr. najlepszego węgla z Königshütte po 1 złt. 54 ct. za cetnar metryczny i czy taka maszyna parowa, która rocznie za 6.345 złt. węgla konsumuje, i której inne koszta (maszynista, ślusarz, opalacze, dyety inżyniera i utrzymanie mechanicznego urządzenia) 3.500 złt. wynoszą i która głównie kuchnię i pralnię (razem 72% siły i kosztu), a prócz tego tylko piłę (15%), pompę (4%) i łazienki (10%) opala, nie powinna być zniesiona, z powodu, iż przed jej zaprowadzeniem opał kuchni i pralni kosztował tylko 3.566 złt.

Obliczenie zaś potrzeby każdego żelaznego

pieca po 30 kilogr. najdroższego węgla kamiennego dziennie przez 184 dni zimowych, lub każdego pieca kamiennego po 4 stosy drzewa rocznie, komisya budżetowa jako zupełnie mylne uważać i odrzucić musi, redukując je o połowę lub o $\frac{2}{3}$ części. Dalej przekonała się komisya budżetowa, że dom administracyjny, w którym podano 46 pieców, nie zawiera nad 29 pieców, z których 3 w suterenach tylko czasowo dla usunięcia wilgoci się opalają.

Nareszcie nasuwa się komisji budżetowej następujące porównanie;

Szpital powszechny lwowski: 202.000 dni leczenia, 652 łózek, 196 pieców i 5.700 złt. za opał.

Zakład na Kulparkowie: 160.000 dni leczenia, 454 łózek, 154 pieców i 13.300 złt. na opał, z którego się okazuje, że piec kulparkowski kosztuje przeciętnie 87 złt., w lwowskim szpitalu zaś 29. Z przytoczonych powodów komisya budżetowa kwoty preliminowanej przez Wydział poprzec nie może i jakkolwiek w połowie roku tylko częściowo wykazane trwonienie drzewa i węgla wstrzymać się da, jednak kwoty 3.500 złt. na węgiel kamienny (nie licząc w to 3.500 złt. osobno wstawionych dla kuchni i pralni) i 7.000 złt. na drzewo, razem 10.500 złt. na opał komisya budżetowa, przy jakiegokolwiek w drugiej połowie roku zaprowadzonej oszczędności, za wystarczające uważać musi. Komisya budżetowa wnosi zatem wstawić 10.500 złt., o 4.500 złt. mniej, niż propozycja Wydziału krajowego.

Poz. 39. Oświetlenie. Wydział krajowy preliminuje 5000 złt., o 2000 złt. więcej, niż na rok 1879. Komisya budżetowa, opierając się na wynikłości r. 1879 = 3363 złt., wnosi wstawić 3500 złt., 1500 złt. o mniej, niż wniosek Wydziału krajowego.

Poz. 40. Utrzymanie ogrodu. Wydział krajowy preliminuje 2000 złt., jak na r. 1879. i rzeczywiście wynikłości wykazują w r. 1878.: 2108 złt. a w r. 1879.: 2136 złt. Lecz taki stan rzeczy jest niewłaściwy i celowi ogrodu przy zakładzie dla obłąkanych nie odpowiada. Ogród warzywny, tak znacznych rozmiarów jak kulparkowski, w pobliżu wielkiego miasta, powinien znaczne przynosić intraty. Widzimy zaś, że do dochodów przyczynia się ogród tylko kwotą 650 złt., podczas gdy same roboty ziemne kosztowały 594 złt. Tak ogród warzywny jak i do przechadzki służący, powinny dostarczyć obłąkanym pracy łatwej pod gołym nie-

bem, która wszędzie uważana i używana jest w zakładach leczniczych jako skuteczny środek uzdrowienia. Dotąd jednak ledwie kilku obłąkanych w ogrodzie zatrudniono.

Pomimo tych spostrzeżeń, komisya budżetowa nie może w miesiącu lipcu znacznie obniżyć wydatków, zapewne po większej części już uskuteczionych i wnosi wstawić 1500 złt., o 500 złt. mniej, niż propozycja Wydziału krajowego.

Zarazem wnosi następującą rezolucją:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby wydzierżawił ogrody warzywne i folwarczne ogrodnikowi, któryby obowiązał się za czynsz dzierżawny dostarczać do zakładu kulparkowskiego jarzynę w ilości, przez Wydział krajowy oznaczonej, oraz utrzymywać w porządku ogrody spacerowe przy zakładzie bezpłatnie, lub za pewną wynagrodzenie roczne.“

Poz. 41. Utrzymanie koni. Wydział krajowy preliminuje 1472 złt., o 72 złt. więcej, niż na r. 1879. Wynikłość r. 1877. wykazuje 1785 złt., w r. 1878: 1918 złt., w r. 1879. 1938 złt., a zatem z każdym rokiem więcej i zawsze za wiele dla utrzymania czterech koni i dwóch furmanów, gdy równa ilość koni i furmanów w szpitalu św. Łazarza w Krakowie i w Dublinach kosztuje przeciętnie 1000 złt. w roku. Komisya budżetowa wnosi wstawić 1250 złt., o 222 złt. mniej, niż propozycja Wydziału krajowego.

Niewspomnione pozycje rubryki VIII komisya budżetowa wnosi umieścić bez zmiany. Razem więc komisya budżetowa wnosi wstawić w rubr. VIII. koszta gospodarcze, wraz z kredytem dodatkowym: 91.948 złt., o 18.422 złt. mniej, niż propozycja Wydziału krajowego.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do téj rubryki? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy wydatki téj rubryki w kwocie 91.948 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Rubryka przyjęta.

Czy żąda kto głosu do rezolucyi? (Nikt). Upraszam więc tych panów, którzy tę rezolucją przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubr. IX.

Poz. 42. — 46. Koszta sanitarne w kwocie 3370 złt., o 500 złt. więcej, jak na r. 1879.

Rubr. X.

Poz. 47. Koszta kancelaryjne w kwocie 500 złt. jak na r. 1879.

Rubr. XI.

Poz. 48. Koszta kapliczne w kwocie 200 złt. jak na r. 1879.

Rubr. XII.

Poz. 49. — 52. Koszta utrzymania budynków w kwocie 4750 złt., o 950 złt. więcej, niż na r. 1879. Komisya budżetowa na podstawie wynikłości r. 1879. wnosi wstawić zgodnie z propozycją Wydziału krajowego“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy rubrykę IX. w kwocie 3370 złt., rubrykę X. w kwocie 500 złt., rubrykę XI. w kwocie 200 złt. i rubrykę XII. w kwocie 4750 złt. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rubr. XIII.

Poz. 53. — 57. Koszta utrzymania chorych na umyśle, pomieszczonych w Żółkwi i w Przemysłu. Wydział krajowy preliminaruje 29.165 złt., o 7665 złt. mniej, niż na rok 1879., co odpowiada wynikłości roku 1879 = 29.905 złt. i co na 62.369 dni leczenia wykazuje przeciętny koszt jednego dnia leczenia: 47 ct., czyli o połowę niższy, aniżeli w zakładzie głównym. Dalej preliminaruje Wydział krajowy w sprawozdaniu o dodatkowych kredytach 1825 złt. dla obłąkanych kobiet w Przemysłu tak, że łącznie w rubr. XIII. preliminaruje 30.990 złt., czyli o 5840 złt. mniej, niż na r. 1879. Jednak, pomimo tego zaoszczędzenia tak absolutnego jak stosunkowego, jakie się w tych cyfrach okazuje, większość komisji budżetowej sądziła, że tém zaoszczędzeniem nie uczynił Wydział krajowy temu zadość, czego rezolucya w r. 1877. przez W. Sejm uchwalona żądała, komisya budżetowa zatem wnosi ponownie następującą rezolucją:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby istniejących filii w Żółkwi i Przemysłu nie rozszerzał, przeciwnie, ażeby z nich polecił wydalic obłąkanych nieuleczalnych i zarazem nie zagrażających bezpieczeństwu publicznemu, ani obyczajności i ażeby starał się stopniowo o ile być może jak najrychlejsze zwinięcie tych filij.“

Dla silniejszego poparcia téj rezolucyi, komisya budżetowa wnosi wstawić na rok 1880. tylko 26.000 złt., o 4990 złt. mniej, niż propozycya Wydziału krajowego.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do rubryki XIII. w kwocie 29.165 złt. wyłączając rezolucją? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów którzy tę rubrykę przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Teraz do rezolucyi czy żąda kto głosu?

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Że komisya budżetowa wzięła sobie za zadanie z podwójną gorliwością rozpatrzyć preliminarze, że się powoduje sumiennością w ocenie pojedynczych rubryk, że się obarcza pracą po nad siły, to wiadomo nie tylko téj Wysokiej Izbie, ale nawet dziennikarstwo temu przyklasnęło i kraj z uznaniem pochwała. Jednak w przedłożonej tu rezolucyi, zapowiada komisya dekret śmierci 20m szpitalom prowincjonalnym obłąkanych, chcąc je wykreślić z księgi żywota. Są jednak w kreśleniu wydatków pewne granice, których żadna siła ludzka, choćby jak chciała, nie może przekroczyć. Gdyby to nie było pewnikiem, możnaby przeprowadzić równowagę wszystkich budżetów państw europejskich jednem pociągnięciem pióra: Loeschung der Staatschuld. Jeżeli się to nie dzieje, to dlatego, że byłoby bezprawiem i niebezpiecznym. Broń mię Boże, abym między tym przykładem a kreśleniami komisji, chciał szukać analogii. Chcę tylko zwrócić uwagę, że oszczędność, jak wszystko na świecie, ma swoje granice, dyktowane nieraz względami, którym uledz musi najlepsza intencya przywrócenia równowagi budżetowej. W takiem położeniu znajdują się, mojem zdaniem, właśnie szpitale prowincjonalne w Żółkwi i Przemysłu. Zapewne nikt nie ma prawa zrobić nam zarzutu, jak je skreślimy; nikt nie ma prawa, bez względu na to, czy szpitale są zakładem humanitarnym, czy produkcyjnym, o co się sprzeczać nie myślę, pomawiać nas o brak serca, bo tego mamy często za wiele, a już téż z pewnością więcej, niż dzierżyciele monopolu der Gottesfurcht und Mannessitte, bo żaden naród nie poszczyci się odnośnie do swoich zasobów tyłu i takimi zakładami humanitarnymi jak ten, który

mamy zaszczyt reprezentować! Nie — nikt nie weźmie za złe komisyi naszój, że w najlepszej intencji przychodzi tu z taką intencją; ale czy tu nie zachodzą inne wyższe względy, niż względy oszczędności, któreby kazały nam 2 razy się zastanowić, nim powiemy słowo: „kreśl“! Mają bowiem szpitale to do siebie, że łatwiej ograniczyć szpitale innych chorych, niż szpitale obłąkanych, bo inną chorobę jak nie leczy szpital, to ją leczy bezpłatnie w domu jakiś miłosierny lekarz, daje bodaj na odrobek lekarstwo aptekarz, da szmatę na kompres sąsiad, dwór poszle rosółu, jak to bez wyjątku dwory robią (brawo), a pani z podręcznej apteczki nie jedno dobre już w gminie działała (brawo). Tam można iść do ostatecznych granic oszczędności, ale nie w szpitalach dla obłąkanych. Choroby zaś umysłowej jeżeli nie leczy szpital, to jój nikt nie leczy; choroby umysłowej jeżeli nie leczy szpital, a chory jest do tego chłopem, jest furyatem, to go zwiążą postronkami, aby ludzi nie pozabijał, domu nie podpalił, dzieci nie podusił; tak skrepowany całymi dniami będzie leżał na ziemi w świetlicy, a chyba pies czuwać nad nim będzie, bo komu innemu tam nie ma, bo tam każdy ma swoje zajęcie, bo tam słońce boże wypędza ludzi do pracy z chaty, a noc dopiero przypędza do domu. Przy innym chorym może czuwać lada dziecko, co mu choć wody poda; przy furyacie już nawet jeden dorosły nie wystarczy trzeba 2 — a odjęcie czterech zdrowych rąk od pracy, a zwrócenie ich do innych niż pracy celów, znaczy to zaprosić głód do chaty. Największym ludzkim nieszczęściem jest obłąkanie, większe może niż utrata wzroku; ale obłąkany — furyat — na łasce wiejskiej rodziny, to istny potępieniec piekiel! Kto widział raz takie męczarnie (a ja widziałem, będąc chłopcem), ten by sobie nie darował całe życie, że skreślił choć jedno łóżko w szpitalu dla obłąkanych. Więc szpitalów dla obłąkanych nie powinniśmy się tak łatwo kasować, choćby nawet dla oszczędzenia jednego procentu od podatków.

Niech mi więc wybaczy szanowna komisya budżetowa, że w tym względzie nie mogę podzielać jój zdania i radbym aby Wysoka Izba raczyła je nie podzielać. Ale znów radbym wiedzieć i radbym, aby Wys. Izba poleciła komu należy zbadać, dlaczego choroby umysłowe w naszym kraju tak progresywnie postępują. Wprawdzie nie jesteśmy pod tym względem izolowani, bo statystyka wykazuje, że we wszystkich krajach liczba

obłąkanych rośnie nie proporcjonalnie do wzrostu ludności. I tak powiada sprawozdanie Wydziału krajowego, że w 4 latach liczba obłąkanych w Prusiech wzrosła o $\frac{1}{3}$, we Francyi w ciągu lat 17tu 5 razy się pomnożyła, a w Szwecyi w 15tu latach się podwoiła; u nas także z roku na rok w przestraszający sposób się zwiększa, bo kiedy w roku 1875 miało ich być tylko 2.581, to już w roku 1877 było obłąkanych 3.311, a dzisiaj Bóg tylko wie ile? ale pewnie nie mniej.

Powiedziałem, że w Prusiech w 4 latach wzrosła liczba obłąkanych o $\frac{1}{3}$, jeżeli to porówna się z naszym krajem i zrobi się rachunek, to się pokaże, że u nas w 2 latach już stosunkowo znacznie więcej! Otóż wartoby zbadać genezę przynajmniej najczęściej powtarzających się wypadków, wartoby dotrzeć do źródła przyczyn i odnośniami policyjnemi lub sanitarnemi ustawami usuwać je, a wtedy liczba wypadków się zmniejszy i naturalnie szpitale same się wypróżnią. Ale tak, jak jest — przy coroczném zwiększaniu się liczby obłąkanych — nakazywałaby logika, jeżeli już nie mnożyć szpitalów dla obłąkanych, to przynajmniej nie zmniejszać tego co jest. Inaczej cóż się dzieje? Skreśliśmy Żółkiew i Przemyśl, co po przyjęciu rezolucyi szanownej komisyi koniecznie nastąpić musi, a nastąpi, jak rezolucya sobie życzy, w jak najkrótszym czasie. Więc cóż? Powiadamy: Wydziale masz Kulparków i na tym się ogranicz! Dobrze! Kulparków ma 500 łóżek, a zdaje mi się, teraz będzie 560. (P. Hausner. Nie, — mniej). Jeżeli my rozjedziemy się, a przywiozą 561go chorego, Wydział krajowy zaś nie może żadnego z tamtych 560 na ten czas wydalić ze szpitala, aby temu jednemu przybyłemu zrobić miejsce, cóż się stanie? Zapewne Wydział odeszle go do rodziny, jeżeli ją ma — ale jeżeli jój nie ma? odeszle go do gminy. Ależ gmina na mocy obowiązujących ustaw nie ma obowiązku pielęgnowania obłąkanych; ma ona obowiązek tylko utrzymywania ewidencji podrzutków, głuchoniemych, obłąkanych i kretynów tych, którzy nie są w publicznych zakładach umieszczeni, tudzież ma obowiązek czuwania nad pielęgnowaniem tych osób, to jest czuwania, aby ich ktoś pielęgnował n. p. rodzina, ale sama gmina jako gmina nie ma obowiązku pielęgnowania obłąkanych. Cóż więc gmina robi, jeżeli Wydział odeszle chorego (a będzie musiał)? to prawdopodobnie przyjmie go gmina — bo takich gmin pocziwych, jak my mamy, znowu nie mają „die Männer der Gottesfurcht“ —

przyjmie więc i odeszle najprzód do aresztu, jeżeli przypadkiem nie ma szkoły, a w szkole są wakacje! (wesołość). Jeżeli zaś chory jest szalony, to już bez namysłu areszt i to pod podwójnym kluczem. Powiecie Panowie: „to barbarzyństwo!“ Nie Panowie — to tylko nieunikniona konieczność, to fizyczna niemożliwość inaczej! A jednak to barbarzyństwo! Tak jest; tylko, że tym barbarzyńcą nie jest odnośna gmina, ale ja, który kreśląc jedno łóżko w szpitalu, podpisałem dekret do aresztu, a kto wie, czy nie dekret śmierci (brawo!).

A proszę Wysokiej Izby, czy taka możliwość jest wykluczona?

Nie — jest możliwszą, niż nam się zdawać może! I kto wie, czy taki areszt wreszcie nie jest jeszcze najmniejszym złem, czy nie lepsze to, aniżeli ma ze siekierą biegać po wsi lub domy podpalać! Dlatego uważam za obowiązek kraju tej sprawy nie spuszczać z oka; uważam za obowiązek kraju nie kreślić tych dwóch filialnych szpitalów, ale zaostrzyć tylko co do nich niektóre przepisy; uważam za potrzebne, aby c. k. Rząd polecił lekarzom powiatowym pod karą zwrotu kosztów tylko takich słabych na chorobę umysłową kwalifikować do przyjęcia do zakładu publicznego, którzy zagrażają publicznemu bezpieczeństwu i publicznej moralności; uważam za potrzebne polecić Wydziałowi krajowemu, aby nie uleczalnych a społeczeństwu nie szkodliwych nie zwłocznie wydalą z zakładu; ale żadną miarą nie uważam za potrzebne, aby uniemożliwić Wydziałowi krajowemu przyjęcie obłąkanego, jeżeli tego koniecznie zajdzie potrzeba, a bez wątpienia, przy wzmagającej się liczbie obłąkanych, prędzej czy później zajdzie ta potrzeba; nie widzę potrzeby rezolucyi, dążącej do tego, aby mu uniemożliwić przyjęcie takiego chorego, przez wykreślenie tych dwóch prowincjonalnych szpitalów — kiedy wyraźnie, o ile ja wiem, ustawa bezwzględnie każe przyjąć, a Wydział krajowy musi przyjąć. W braku zaś miejsca w Kulparkowie, będzie musiał Wydział krajowy doraźnie najmować ubikacje w mieście — to jest, co nas czeka! — Uważam więc wykreślenie tych 2 filij nie tylko za nie potrzebne, ale dla społeczeństwa za bardzo szkodliwe; w ostatecznym razie, jeżeli już oszczędność tak głośno woła, że to nawet obłąkani usłyszeć muszą, to radziłbym ograniczenie łóżek w Kulparkowie, gdzie one dwa razy więcej kosztują, a natomiast rozszerzenie tych dwóch szpitali, gdzie utrzymanie chorych jest o połowę tańsze, a wtedy i obłąkani nie ucierpią

i oszczędności zyszczą. Dlatego będę przeciwko rezolucyi szanownej komisji głosował.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Chcę kilka słów powiedzieć w obronie większości komisji. Zdaje mi się, że winienem to wypowiedzieć i w obronie komisji budżetowej a po części samego Sejmu. Przypominam, że przed dwoma laty taka sama rezolucya była powzięta przez Sejm. Nie byłbym może głosu zabierał, gdyby ks. Sawa nie był w przemówieniu swoim do takich doszedł granic, że zdawało się, jakoby wszyscy ci, którzy za tą rezolucyą głosowali i ostatniej sessji sejmowej za nią byli, mogliby być nazwani ludźmi bez serc, barbarzyńcami. Otóż rzecz się tak nie ma i większość komisji inne miała powody ponowienia rezolucyi, którą, jak powiedziałem, Sejm przed dwoma laty powziął. Do zakładów w Przemyślu i Żółkwi przenoszą się tylko chorzy nieuleczalni. Tam się nie przenosi wcale chorych niebezpiecznych, bo jeżeli ks. Sawa czytał dokładnie naszą rezolucyą, to jest tam najwyraźniej powiedziane (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby istniejących filij w Żółkwi i Przemyślu nie rozszerzał, przeciwnie, aby z nich polecił wydalić obłąkanych nieuleczalnych i zarazem zagrażających bezpieczeństwu publicznemu ani obyczajności i aby się starał stopniowo o ile być może jak najrychlejsze zwiniecie tych filij.“

(Mówi): Sądzę więc, że o lekkomyślność komisji budżetowej posadzać nie wolno. Jeżeli powody już przed dwoma laty wywołały rezolucyą, którą, jeżeli nie mylę się, bardzo wielką większością Sejm uchwalił, to te same powody jeszcze silniej w tym roku za nią przemawiają, ponieważ Wydział krajowy nie zastosował się do tej rezolucyi, a w porozumieniu z komisją budżetową oświadczył członek Wydziału krajowego, że do pewnego stopnia tę rzecz uważa za wskazaną i tę rezolucyą, wzywającą tylko, aby z czasem te zakłady były zwiniete, wykona.

Jeżeli będziemy uważać tych wydalonych z Kulparkowa za nieuleczalnych, po prostu kwestya tak stanie: czy nie byłoby korzystniej dla funduszu krajowego, gdyby, czy to władza miejscowa tam, czy też tutaj Wydział krajowy, obmyślił jakieś środki, którymiby można zaopatrzyć takich

chorych. Bo nieuleczalni, jeżeli są spokojni, powinni być umieszczeni nie w domu obłąkanych, ale w jakimś domu przytułku, który daleko mniej kosztuje, bez lekarzy i w ogóle bez całego urządzenia.

Otóż skoro Sejm przyjął raz taką rezolucyą, to musiał mieć do tego jakieś powody, a ja wypowiedziałem wkrótce te, które wpłynęły na ponowienie uchwały przez większość komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie pójde tak daleko, jak p. ks. Sawa, który powiedział, że będą obłąkani biegać ze siekierą za ludźmi po wsi, to jest rzecz nie przypuszczalna. Mnie się zdaje również, że ani chwili posądzać nie można komisji budżetowej, ażeby takie zamiary miała. Niezaprzeczenie pomiędzy chorymi, którzy są w Przemyślu, znajdzie się pewna ilość takich, którzy mogą i bez straty dla społeczeństwa i bez groźnego niebezpieczeństwa być wypuszczeni. Ale ja byłbym za tém, abyśmy w téj chwili nie zwijali, a to z tego powodu, że zawsze taniej będą nas kosztować ci obłąkani, którzy tam są, niż ci, którzy są w Kulparkowie.

Powiadamy, że dość mamy miejsca na 70 łózek, ale tych łózek nie ma. Potrzeba więc łózek, potrzeba pościeli, bielizny, jedném słowem potrzeba te wydatki zrobić, które w szpitalach w Żółkwi i w Przemyślu już są zrobione. Następnie te szpitale dostały pewne zaliczki, które rok rocznie splecają nam. Jeżeli je usuniemy, to utrudnimy sobie odbiór pieniędzy, które wydaliśmy, a ja nie widzę, ażeby na przysłanie tam tych obłąkanych była tak wielka strata, jak powiadamy, to samo utrzymanie i służba pozostaje, że ci nowi chorzy spowodują tylko nowe wydatki na pożywienie. Dobrze — pożywienie, ależ Panowie, przypomnijmy sobie, że na 6 chorych mamy 1go posługacza więcej, posługacz ten pobiera 96 złt. więcej, a jedzenie dla niego kosztuje 100 kilka złt., więc na jednego chorego przypada 44 złt. rocznie, jak to rozdzielimy. Dalej koszt tych łózek, bielizny. Więc ja nie widzę żadnej a żadnej oszczędności, którą zyskalibyśmy z tego względu, gdybyśmy znieśli tamte filie, dlatego co do mnie, będę głosował za

utrzymaniem tych filij, a za wydalaniem tych chorych, którzy mogą być wydalenii bez niebezpieczeństwa dla społeczeństwa.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz P. Krukowiecki nie widzi oszczędności. Oszczędność bardzo prosta. Jak się tam zwinie te filie, oszczędzimy 29 do 30.000 złt., a to, co stamtąd tu przyjdzie, nie będzie więcej kosztowało, bo jeżeli stamtąd tutaj nie przyjdą niebezpieczni, to przyjdą inni, więc tutaj będziemy musieli za łóżka płacić i za Przemyśl. A gdy w Przemyślu zwinimy, to część łózek zajętych nie będzie zajęta przez nich, więc oczywisty zysk. Zwracam jednak uwagę, że nie wszystko to, co jest podnoszone w dyskusyi, zaszczytane bywa uwagą.

P. ks. Sawa boi się siekiery, a przecież w rezolucyach stoi: „nieuleczalni i spokojni.“ Zapomniał ks. Sawa, że z kulparkowskiego zakładu nie wypuszcza się niebezpiecznych, że jest rozporządzone statutem wydać w 3 miesiącach tych, którzy są nieuleczalni a spokojni, (p. ks. Sawa. Proszę o głos) bo niebezpiecznego nie wydała się. To, co dziś mówiono rano i co mówił członek Wydziału krajowego, powołując się na dekret ministeryalny czy gubernialny z 24. września 1824., to moi Panowie w obec tego pozwólcie, że przeczytam co mówi nasz statut, przez nasz Sejm uchwalony (czyta): „O ile lokalności zakładu pozwalają, winni być przyjęci do zakładu chorzy.“ To jest nasz statut, a to rozporządzenie z 24. września 1824 r., jako rozporządzenie gubernialne, nic nie znaczy w obec naszego statutu, potwierdzonego przez Monarchę, bo: lex posterior derogat priorem.

Dziwię się, że szan poseł może się powoływać na jakieś rozporządzenie, które sobie wyszukał, w obec naszego statutu zatwierdzonego, który powiada: „O ile lokalności zakładu pozwalają, należy przyjmować chorych.“ Pozostaje tylko niebezpieczeństwo. Ależ takich chorych jest 2.200 po całym kraju, którzy nie byli jeszcze w zakładzie i niewiadomo o ile są niebezpieczni. Bardzo dobrze! Niech ks. Sawa postawi wniosek, traktujemy go jako wniosek odrębny, a może postawimy dom dla takich ludzi, ale nie trzymajmy ich bez powodu i nie wyrzucajmy niepotrzebnie grosza. Jeżeli idzie o utrzymanie dla nich, to pamiętajmy o tém, że może ono być tańsze gdzie indziej, niż w zakładzie

obłąkanych. Wszak mówiłem rano, że mamy np. w Krakowie 60 chorych, których utrzymanie kosztuje 5.000 złt., a Kraków jest o wiele mniejszy od Lwowa.

Ks. Sawa zapomniał, o czém rano mówiłem, jakie ogromne interesa Przemysł robił na tym szpitalu. Dlaczego Przemysł ma robić, niech kraj sam robi te interesa. Niech więc kraj ustanowi jakiś dom przytułku dla tych obłąkanych nieuleczalnych, ale takich rzeczy nie robi się doraźnie przy budżecie. Niech Wydział krajowy zrobi taką propozycją, ale do tego, cośmy w Sejmie tyle razy uchwalili, niech się stosuje. Żałuję, że w tej sprawie tak mało głos zabierano. Wczoraj opowiadano, że na ostatniej kadencji z komisji lustracyjnej jeździło dwóch członków do Żółkwi i zdziwieni zostali, iż zastali tam 30 niedołączonych kobiet.

(P. hr. Krukowiecki. Mężczyzn).

Dziś nikt nie odzywa się o tém, a potem znowu — jak będą deficyta, będą kwasy, niepokoje, gdy tymczasem wyrzucamy pieniądze Bóg wie na jakie cele. Powiedzmy sobie raz, czego chcemy? Czy chcemy zakładu dla obłąkanych nie szkodliwych, czy chcemy zakładu dla ubogich nieszczęśliwych. Ale zakład obłąkanych dla nieuleczalnych i spokojnych nie istnieje, my go nie chcemy!

P. Goldman. Proszę o głos.

P. Wesołowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Ja niczego nie zapomniałem, tylko zapomniał p. prezydent mnie zapewnić, że już żadną miarą ani jednego więcej obłąkanego nie potrzeba będzie umieszczać, jak tylko tyle, co się dotąd w murach kulparkowskich mieści i kiedyś zmieścić może! Ja wiem, że jest 2.000 obłąkanych w kraju; jest ich więcej — bo w roku 1877 było 3.311, a dziś Bóg wie ile ich jest! Ja wiem i nie chcę, aby nieuleczalnych i spokojnych trzymano gdzieś, aby to był zakład detencyjny, chociaż Panowie! i tu bardzo trzeba być ostrożnym. Przypominam Wysokiej Izbie Banaś. Banaś był pod obserwacją i jako zupełnie spokojny był wypuszczony, a panowie przypominacie sobie, co zrobił. Więc trzeba przyjmować z wielką restrykcją — co to jest nieuleczalny a spokojny? Ale przystaję i na to; wszak powiedziałem, niech takich jak najprędzej Wydział wypuszcza i powiedziałem, ażeby Rząd nakazał powiatowym leka-

rzom aby pod karą zwrotu kosztów nie kwalifikowali do oddania do zakładu obłąkanych, którzy tego nie potrzebują. Ja nie chcę zakładów żadnych dla tych spokojnych i nieuleczalnych ale moi Panowie, aby powiedzieć: „Zwinmy filie, bo z pewnością więcej nie będzie do leczenia i trzymania obłąkanych, jak tylko tyle co się mieści w Kulparkowie“, to w mojej głowie żadną miarą pomieścić się nie może. Więc nie ja zapomniałem, tylko p. Zyplikiewicz zapomniał zapewnić mnie, że więcej nie będzie w przyszłości obłąkanych, tylko taka liczba, która z góry jest ograniczona liczbą łóżek w Kulparkowie.

JE. hr. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Goldman. W sprawozdaniu komisji budżetowej jest powiedziane, że ta rezolucja jest wyrazem większości komisji, dlatego uważam za obowiązek zaznaczyć, że do tej większości nie należałem, że przeciwnie należałem do mniejszości, która głosowała przeciw rezolucji. Mniejszość opierała się na tém, że nie można w tej sprawie powoływać się na rezolucją, powziętą w r. 1877, ponieważ późniejsza rezolucja Wysokiego Sejmu z 19. października 1878 orzeka jedynie, ażeby Wydział krajowy istniejących filij w Żółkwi i Przemysłu nie rozszerzał. O tém jednakże, ażeby było polecone Wydziałowi krajowemu, ażeby te filie zwinął, w tej rezolucji nie ma wzmianki.

P. Zyplikiewicz (zbliża się do mowy i mówi): ależ na str. 111 i 112 wyraźnie jest powiedziane (czyta): „ażeby Wydział krajowy starał się o stopniowe i o ile to być może jak najrychlejsze zwiniecie tych dwu filij“.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Czy p. Goldman skończył już?

P. Goldman. Nie, — ale czekam, aż p. Zyplikiewicz skończy swoje przemówienie i pozwoli mi dalej mówić.

P. Zyplikiewicz. Kiedy tak, to proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Proszę p. Goldmana dalej mówić.

P. Goldman. Otóż mniejszość komisji uważała, że nie zachodzi żadna konieczność po-

wtórne polecenia Wydziałowi krajowemu, aby starał się związać te filie. Jako główny motyw do rezolucyi służyła ta okoliczność, że twierdzono, iż w filiach w Żółkwi i Przemyślu znajdują się tacy tylko chorzy nie uleczalni, którzy bezpieczeństwu publicznemu i moralności nie zagrażają. To jednakowoż gołosłowne twierdzenie nie mogło służyć nam za dostateczny powód do zwinięcia filij, bo nikt nie przytoczył dostatecznego dowodu na to, że wszyscy chorzy, którzy tam się znajdują, mogą być zaliczeni do tego rodzaju chorych, to jest do nieuleczalnych a nie niebezpiecznych.

Dlatego, nie zabierając Wysokiej Izbie dłużej czasu i chcąc dać możność szanownemu panu prezydentowi Zyblikiewiczowi, ażeby mi odpowiedział, ograniczę się do postawienia wniosku a mianowicie, chciałbym mieć tę rezolucyą w ten sposób ustylizowaną (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził wydalenie z filij w Żółkwi i Przemyślu obłąkanych nieuleczalnych, nie zagrażających bezpieczeństwu publicznemu i moralności i ażeby stanu chorych, jaki po tém wydaleniu zostanie, nie powiększał“.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy tę rezolucyą p. Goldmana popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta. P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski. Myli się szanowny p. zhrzanowa twierdząc, że statut nasz krajowy, jako późniejszy znosi rozporządzenie gubernialne z roku 1824. To jest błędne. Statut, jakkolwiek ma najwyższe zatwierdzenie, tylko to stanowi, że do zakładu kulparkowskiego więcej przyjmować nie można, jak rzeczywiście się tam pomieścić może. Jednakowoż i rozporządzenie dawniejsze gubernialne ma tę samą władzę, jak każda ustawa. Obowiązuje ono kraj zaopatrywać i przyjmować wszystkich obłąkanych, jeżeli tylko potrzebują być leżeni, a jeżeliby nie było miejsca na ich pomieszczenie, to kraj musi gdzie indziej nająć albo wybudować nowy gmach dla nich. Jeżeli więc Panowie zniesiecie filie w Żółkwi lub w Przemyślu, to musielibyście gdzieindziej nająć, bo żadnemu zgłaszającemu się obłąkanemu przyjęcia odmówić nie można. To nie ulega najmniejszej wątpliwości i dziwić się muszę, że wychodzi to z ust posła chrzanowskiego, jako prawnika: że nie jesteśmy obowiązani wszystkich chorych przyjmować.

P. hr. Krukowiecki. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu są zapisani pp.: Smarzewski, Zyblikiewicz i Chrzanowski.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya jest zamknięta. Jest tylko trzech mowców zapisanych do głosu, nie potrzeba więc wybierać mowców generalnych. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Nie będę się powoływał na żadną w tej sprawie dawniej powziętą uchwałę i w ogóle nie chcę się powoływać ani na statut kulparkowski, ani na rozporządzenia ministeryalne, ani na żadne zgoła priora. Gdybym się chciał bowiem powoływać na przeszłość i na to, co zaszło w tej Wys. Izbie i w komisjach za dawnych sesyj pod względem tych filij, to musiałbym przypomnieć, że zaraz w pierwszym roku, kiedy komisya lustracyjna dowiedziała się, że taka filia jedna założona została pod pozorem, że jest to tylko na czas przeprowadzenia obłąkanych z dawnych lokalności do Kulparkowa — gdy Kulparków nie był jeszcze zupełnie przygotowany na przyjęcie wszystkich chorych, a tu dla nawału chorych innych trzeba było miejsca zrobić — gdy pod tym pozorem przeprowadzono część chorych do Żółkwi, ja opozycyą podniosłem również jak i kilku innych członków komisji lustracyjnej i w bardzo energiczny sposób powstał przeciwko Wydziałowi krajowemu. Jeżeli wtedy komisya lustracyjna nie dała jeszcze energiczniejszego i dosadnego wyrazu swojemu usposobieniu, to działo się dlatego, że jeszcze wtenczas sądziliśmy wszyscy, że należy Wydział krajowy zawsze z pewną oględnością traktować, jego postanowienia zbyt ostrą krytykę nie poddawać. Dzisiaj poniekąd zmieniło się usposobienie, a zmieniło się na lepsze, nie uwłaczając, według mego zdania, zaufaniu, jakie mamy dla Wydziału krajowego, bo sądzę, że potwierdza to zaufanie, jakie do tych ludzi mamy, jeśli przypuszczamy, że są w stanie — w poczuciu swych dobrych chęci i sumienną działalnością — w, trzymać krytykę poważną, nie przechodzącą w sekaturę pojedynczych osobistości, ale trzymającą się rzeczy. Dziś zatem w tej sprawie z całą otwartością mówić można. Nie powołuję się tedy na priora, ale powołuję się na istotę rzeczy i pod tym względem wyznam otwarcie, iż stoję na stanowisku ks. Sawy

i dlatego, że stoję na tém stanowisku, popieram jak najusilniej rezolucyą, przez komisją postawioną. Nie chcę mieć bowiem na funduszu krajowym, w domach, przez kraj utrzymywanych, chorych niebezpiecznych i nieuleczalnych, ale właśnie dlatego chcę, ażeby domy, w których tylko tacy chorzy się znajdują, jak najprędzej były zamknięte; chorzy na umyśle a uleczalni albo niebezpieczni w Przemyśle lub Żółkwi być nie mogą.

Nie śmiałyby Wydział krajowy umieszczać w tych domach chorych jednych lub drugich z tych dwa kategoryj; nie śmiałyby, bo chory uleczalny ma przedewszystkiem prawo od tej instytucji żądać, która przyjmuje, aby był leczony, a chory leczony być może tylko przez lekarza, do tego leczenia ukwalifikowanego, t. j. przez tak zwanego psychiatrę. Takich lekarzy mamy na Kulparkowie, ale nie mamy w Żółkwi ani w Przemyśle; tam mamy tylko lekarzy medycyny powszechniej, a nie mamy lekarzy specjalnych. Winniśmy więc chorych uleczalnych, póki jest nadzieja wyleczenia, w Kulparkowie trzymać i leczyć i nie wolno wydalac ich stąd, póki mieć można nadzieję, że mogą być wyleczeni, bo inaczej przeciwko prostemu obowiązkowi ludzkości wykroczylibyśmy. Chorych nie można trzymać gdzie indziej, jak tylko tam, gdzie jest zakład tak urządzony, że bez szkody dla ich zdrowia i ich życia mogą być bezpiecznie przytrzymani tak, iż ani wyłamać się, ani wydalić się z tych zakładów w żaden sposób nie mogą i nie mogą szkody publicznej wyrządzić.

Takie urządzenie mamy w Kulparkowie, ale nie mamy w Żółkwi i w Przemyśle i przeto niebezpiecznych chorych, ze względu na chorych samych i ze względu na bezpieczeństwo publiczne, do Przemyśla i Żółkwi wydalac stąd nie możemy.

Wykluczwszy te dwie kategorye, zostają obłąkani spokojni i nieszkodliwi i tacy, którzy uleczeni być nie mogą. Tacy tylko mogą pójść do Przemyśla i Żółkwi.

Niech Panowie nie łudzą się, choć utarła się tutaj przez Wydział krajowy przyjęta nazwa „filie zakładu obłąkanych w Kulparkowie“ — bo nie są to filie domu obłąkanych w Kulparkowie i być niemi nie mogą. Dom obłąkanych, z natury swego przeznaczenia, nie może mieć filij. Zachodzi tu bowiem stosunek od innych zakładów leczniczych odmienny. Chodzi tu o przymusowe zamknięcie człowieka wolnego, obywatela, istoty z urodzenia rozumnej, chwilowo tylko na rozumie porażonego. Są więc przez ustawę ustanowione pewne kontro-

le, które strzegą tego, aby wolność chorego nie była ani na chwilę dłużej tamowana, jak koniecznie potrzeba; ażeby zapobiec można każdej pomyłce, która łatwo zajść może, ażeby ci, którzy powołani są do opieki nad chorym w pierwszej linii, t. j. rodzina i przyjaciele, mieli się do kogo udać, jeżeli krzywda się dzieje, jeżeli przez złość ludzką lub pomyłkę lekarza został kto przytrzymany, choć jest zdrowym na umyśle. Dyrekcyja domu obłąkanych inną odpowiedzialność nosi na sobie, jak dyrekcyja każdego innego zakładu, bo odpowiada za ograniczenie wolności i za bezpieczeństwo ludzi. Jeżeli nazywacie zakłady w Przemyśle i w Żółkwi filiami, to wypowiedacie tém, że stoją pod zarządem dyrektora w Kulparkowie, bo dyrektor ojczystego zakładu jest oczywiście dyrektorem zwierzchniczym filij. I chcecież przypuścić, ażeby dyrektor Kulparkowa mógł odpowiedzialność ponosić za to, co się dzieje w Żółkwi lub w Przemyśle? Sądem do tych rzeczy, o których wspomniałem, według statutu, który cytował p. Chrzanowski, jest ustanowiony sąd lwowski. I sądzicie Panowie, że sąd lwowski może być zarazem opiekunem dla obłąkanych, którzy są w Przemyśle i w Żółkwi? Widzicie więc Panowie, że to pojęcie filii nie da się zastosować do zakładów w Przemyśle i Żółkwi. One powstały nieszczęśliwym sposobem, może bez niczyjej woli, bez niczyjego zamiaru, ażeby obalamuwać. Te dwa zakłady nie są niczém inném, jak przytuliskiem dla nieuleczalnych chorych. Ludzkość się wzdraga we mnie na myśl o tych nieszczęśliwych i na myśl, żeby takie przytulisko, które raz otworzone zostało, zamknąć. Ale stoję tu jako poseł, który nie może iść tylko za popędami serca, lecz musi uważać na interesa różne, a często sprzeczne, które są każdy z osobna i wszystkie razem interesami kraju. (Brawo).

Jeżeli Panowie chcecie przytuliska dla nieuleczalnych chorych zakładać, to powiedzcie wyraźnie, ale postawcie sobie pytanie, która kategorya chorych będzie pierwszeństwo miała do waszej łaski i opieki?

Czy ów biedny, nieszczęśliwy waryat, który fizycznie zdrowy, zwykle dobroduszny, zwykle komiczny, z torbą na plecach biega po wsiach, dzieci się z niego naśmiewają, pies zaszczeka, ale w każdej chacie znajdzie się kawałek chleba dla niego, czy co poprosi, czy co bez prośby dostanie, potańcuje lub zaśpiewa, naje się i idzie dalej, — i w ten sposób utrzymuje się przy życiu i fizy-

cznym zdrowiu, chociaż przy nieuleczalnym rozumie.

Ale postawcie obok tego kalekę, sparaliżowanego na rękach i nogach, pozbawionego zarobku, niezdolionego do żadnego rzemiosła, trapionego jedną z tych rozlicznych chorób, które nawiedzają ludzkość, zdrowego kompletnie na umyśle, ale fizycznych sił pozbawionego, który nie zarobić nie może na swe utrzymanie, pozostawcie go samemu sobie, czy się utrzyma i jak wyżyje? Czy nie stanie się on dziesięć razy większym ciężarem dla tych, którym życie zawdzięcza i którzy go nie tylko pielegnować, ale gorzko pracować muszą nie raz na ten nędzny kawałek chleba, ażeby go przy życiu i cierpieniu utrzymać? Czy nie dacie pierwszeństwa temu drugiemu, jeżeli przyjdzie do tego, ażeby zakładać nie szpitale, ale przytuliska? Czy przyjdziecie do tego przekonania, że ten drugi do łaski i opieki waszej przedewszystkiem przypuszczony być winien?

Więc Panowie! jeżeli nie jesteśmy w stanie, jeżeli nasz kraj nie jest dość bogaty, ażeby puszczać wodze uczuciom, choć każdy z nas ma serce przystępne uczuciom ludzkości i miłosierdzia, nie dajcie się uwieść na drogi, które prowadzą do wydatków bezcelowych, bezużytecznych, a ze sprawą ludzkości nie będących w żadnym związku, albo w związku bardzo luźnym! Dlatego widzicie Panowie, że komisya budżetowa nie bez pewnej racyi proponuje Panom zwinięcie tych filij. Nie proponuje Wam, abyście nakazali Wydziałowi krajowemu drzwi obudwu domów na oścież otworzyć i wygnać wszystkich tych nieszczęśliwych, którzy się tam znajdują, ale komisya prosi Wys. Izbę, ażeby poleciła Wydziałowi krajowemu, iżby zwrócił baczną uwagę na stan chorych, którzy tam są i ażeby, nie pomijając względów koniecznych na uczucia ludzkości, starał się o powolne opróżnienie tych domów, o wydalenie tych chorych, których pod żadną kategorią, ustawami sanitarnemi przepisaną, podciągnąć nie można.

Te filie to są unikatki, które w samym założeniu były fałszywe, a czém prędzej pozbedziemy się ich, tém prędzej uwolnimy fundusz, który obracamy na utrzymanie tych domów i będziemy mieli rozwiązane ręce, ażeby zadość uczynić tym myślom miłosierdzia i ludzkości, które tak wymownie z ust ks. Sawy usłyszałem.

Popieram więc wniosek komisji (brawa i oklaski).

JE. hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. P. Goldman zarzucił mi, że w tej rezolucji z 19. października 1878. nie ma wzmianki o zwinięciu filij. Otóż odsyłam p. Goldmana do sprawozdania Wydziału krajowego z czynności swoich za rok 1878., gdzie na str. 111. znajdzie początek, a na str. 112. koniec, a mianowicie (czyta):

„ażeby Wydział krajowy starał się o stopniowe i o ile to być może jak najrychlejsze zwinięcie tych dwóch filij“.

(Mówi). Zdaje mi się, że kiedy zapadła uchwała, to nie potrzeba nad tém dysputować, tylko po prostu zajrzeć, a nie wywoływać w Sejmie dyskusji i zarzucać komuś, że powołuje się na uchwałę, która nie istnieje wcale. P. Goldman zaś, nie zajrzawszy do rezolucji, pomimo tego, że podczas jego przemówienia zwracałem na to jego uwagę, twierdzi, że rezolucya z 19. października 1878. roku nie nakazuje zwijania tych filij. Spodziewam się, że odczytawszy te stronicie 111. i 112. ze sprawozdania czynności Wydziału krajowego za rok 1878., może teraz przekonywa się, że Sejm uchwalił i polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby starał się o stopniowe i o ile to być może najrychlejsze zwinięcie tych filij.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner. Przeciw przemówieniom postów Krukowieckiego, Goldmana a szczególnie ks. Sawy, wystąpić nie mogę, a rezolucji komisji budżetowej bronić nie myślę, ponieważ z powodu uchwalenia tej rezolucji w komisji, chciałem złożyć sprawozdanie i uległem tylko przedstawieniu kolegów, którzy mnie zapewnili, że nie będzie moim obowiązkiem bronić tej rezolucji przed Wysoką Izbą, a nawet wolno mi będzie zamarkować swoje wręcz przeciwne zapatrywanie, co w tych kilku słowach uczyniłem (brawo).

JE. hr. Marszałek. P. Goldman wnosi, jako poprawkę do rezolucji przedłożonej (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził wydalenie z filij w Żółkwi i Przemyślu

obłąkanych nie uleczalnych nie zagrażających bezpieczeństwu publicznemu i moralności i ażeby stanu chorych, jaki po tém wydaleniu zostanie, nie powiększał“.

(Mówi): Upraszam tych panów, którzy przyjmują poprawkę p. Goldmana, aby zechcieli rękę podnieść. (Po chwili). Ponieważ trudno skonstatować liczbę głosów, upraszam tych panów, którzy przyjmują poprawkę p. Goldmana, aby zechcieli powstać (powstaje 38 posłów). Ponieważ jest jeszcze wątpliwość, zarządzę próbę przeciwną.

Upraszam tych panów, którzy są przeciw przyjęciu poprawki p. Goldmanna, aby zechcieli powstać (wstaje 53 posłów).

Poprawka p. Goldmana do téj rezolucyi odrzucona głosami 53, przeciw 38.

Teraz upraszam tych panów, którzy przyjmują rezolucyą podług wniosku komisyi, aby zechcieli rękę podnieść. (Po chwili.) Ponieważ jest wątpliwość, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem rezolucyi komisyi, aby zechcieli powstać (powstaje 50 posłów). Ponieważ nikt z pp. posłów, którzy byli obecni przy poprzedniém głosowaniu, z sali nie wyszedł, przeto podług obliczenia z poprzedniego głosowania jest większość, a więc rezolucya ta komisyi została przyjęta.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Rub. XIV. poz. 58. Odsetki od kapitałów dłużnych w kwocie 1.408 złt., jak na r. 1879.

Rub. XV. poz. 59. Podatki i daniny w kwocie 200 złt., jak na rok 1879.

Rub. XVI. poz. 60—63. Rozmaite w kwocie 1.600 złt., o 650 złt. więcej, niż na rok 1879.

Komisya budżetowa wnosi wstawić zgodnie z propozycyą Wydziału krajowego“.

JE hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do rubr. XIV.? (Nikt). XV.? (Nikt). XVI.? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem rubr. XIV. XV. i XVI., według wniosku komisyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Jako dwie nowe pozycye rubr. XII. Wydział krajowy prelinuje w sprawozdaniu o dodatkowych kredytach:

a) Utrzymanie mechanicznych urządzeń w kwocie 1.530 złt.

b) Utrzymanie dojazdowej drogi: 1.060 złt. bez szczegółowego uzasadnienia. Komisya budżetowa sądzi, że mechaniczne urządzenia, zupełnie nowe, mogą być należycie utrzymane roczną kwotą 1.000 złt. i że droga 2 i pół kilometrowa, w dobrym stanie znajdująca się, rocznego nakładu nad 800 złt. nie wymaga. Komisya wnosi zatem wstawić w pozycyi: Utrzymanie urządzeń mechanicznych 1.000 złt., o 530 złt. mniej, niż wniosek Wydziału krajowego, zaś w pozycyi: Utrzymanie drogi dojazdowej 800 złt., o 260 złt. mniej, niż propozycya Wydziału krajowego“.

JE. hr. Marszałek. Nad tém było już głosowanie. Teraz przychodzimy do dochodów.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Dochody.

Rubr. I. poz. 1—2. Dodatki od c. k. skarbu i kasy miejskiej prelinuje komisya budżetowa, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, w kwocie 664 złt., jak na r. 1879.

Rubr. II. poz. 3. Zwroty kosztów leczenia prelinuje Wydział krajowy w kwocie 26.000 złt., o 6.000 złt. więcej, niż na r. 1879. Wynikłości r. 1877 wynosiły 33.689 złt., r. 1878: 34.057 złt. a r. 1879: 33.810 złt., w przecięciu zatem 33.852 złt.

Komisya budżetowa wnosi przeto wstawić 33.800 złt., o 7.800 złt. więcej, niż na rok 1879.

Rubr. III. poz. 4—6. Dochody z dóbr prelinuje Wydział krajowy w kwocie 1.600 złt., o 50 złt. mniej, niż na r. 1879. Ponieważ zaś propinacya, na mocy kontraktu z r. 1879, spadła z 600 złt. na 305 złt., natomiast dochód z ogrodu powiększył się o 238 złt. (888 złt. zamiast 650 złt.), komisya budżetowa prelinuje 1.530 złt., o 70 złt. mniej, niż wniosek Wydziału krajowego.

Rubr. IV. Rozmaite. Komisya budżetowa prelinuje zgodnie z Wydziałem krajowym, 200 złt., o 180 złt. więcej niż na rok 1879. Suma dochodów 36.194 złt.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu

su do rubr. I? (Nikt). Do rubr. II? (Nikt). Do rubr. III? (Nikt). Do rubr. IV? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują rubryki dochodów I. II. III. IV., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Komisya budżetowa wnosi przeto: Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz kraj. zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na r. 1880. i pokryć wykazany niedobór w kwocie 144.250 złt. z funduszu krajowego“.

JE. hr. Marszałek. Nad tém nie potrzebujemy głosować. Są jeszcze dwie petycye do załatwienia.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„P. Maxymilian Maresch, b. dyrektor zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, prosi o wynagrodzenie, stanowisku jego i stratom poniesionym odpowiednie. Petent podał się do dymisji wskutek zarzutów, czynionych mu w Wysokim Sejmie i popiera swą prośbę twierdzeniem, że podał się na dyrektora kulparkowskiego zakładu jedynie „po długich naleganiach“ i porzucił stanowisko korzystniejsze kierownika prywatnego zakładu dla obłąkanych pani Pobił w Wiedniu. Z szczegółów, przez petenta podanych, okazuje się jednak, że płaca gotówką, jaką pobierał w Wiedniu, wynosiła 2.000 złt., więc o 1.000 złt. mniej niż na Kulparkowie, wprawdzie miał tam wikt, którego na obecnej posadzie nie dodano. Koszta przesiedlenia z Wiednia oblicza petent na 600 złt., których Wydział krajowy zapewne, według warunków konkursu, nie wynagrodził. Najsilniejszym argumentem petenta za udzieleniem mu wynagrodzenia, jest nadzieja otrzymania stabilizacji po roku służby, która spełzła na niczym. Ponieważ stabilizacja nie nastąpiła właśnie z powodu, iż sposób zawiadywania zakładem petenta nie dostarczał dostatecznej rękojmi na przyszłość i petent nie otrzymałszy jej po roku, słusznie mógł żądać uwolnienia z przyjętego obowiązku; ponieważ inne, przez petenta przytoczone powody za udzieleniem wynagrodzenia podającemu się do dymisji stanowczo nie przemawiają, tém mniej za jakąbądź wysokością takiego wynagrodzenia, z wyjątkiem może zwrotu kosztów przesiedlenia się;

Komisya budżetowa nie może doradzać Wysokiemu Sejmowi merytorycznego załatwienia tej petycji i wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycją p. Maxymiliana Marescha, b. dyrektora zakładu kulparkowskiego, odstepuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia według ustanowy służby“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Komisya budżetowa wnosi, aby odstąpić tę petycją Wydziałowi krajowemu do załatwienia według ustanowy służby krajowej. Otóż jeżeliby ta petycja miała być załatwiona według ustanowy służby, to już byłby ją Wydział krajowy załatwił i nie miałby żadnej trudności ją załatwić. Ale urzędnikowi, rezygnującemu ze swęj posady, nie należy się żadna remuneracya. Jednakowoż petent prosił o coś więcej, o jakieś odszkodowanie, o jakąś remuneracya, której udzielenie nie leży w zakresie Wydziału krajowego i dla tego Wydział krajowy, kiedy p. Maresch do nas się udał, odesłał go z tém do Wysokiej Izby. Komisya tutaj wnosi, aby odesłać jego petycją napowrót do Wydziału krajowego i to z tym dodatkiem, aby Wydział krajowy załatwił ją według ustanowy dla służby krajowej. Ta ustanowa nie upoważnia Wydziału krajowego do dania odszkodowania w razie rezygnacji urzędnikowi który rezygnuje, zamyka się wszelkie pobory i na tém koniec.

Ale p. Maresch żąda co innego, i udaje się do łaski prosząc, aby mu z tych a z tych względów dać jakieś odszkodowanie. To jest zupełnie inne pole, na którym p. Maresch stoi, a nie pole ustanowy służby krajowej, to jest przedmiot łaski, która jest w ręku Wysokiej Izby, a nie Wydziału krajowego.

Jeżeli wniosek komisji się utrzyma, to Wydział krajowy musi rzecz w ten sposób załatwić, że według ustanowy służby krajowej nie możemy nic temu panu zaasygnować, a zatem i to upada, co chciał p. Maresch swoją petycją osiągnąć, to jest aby mu Wysoka Izba coś w drodze łaski przyznała. Skoro zaś komisya powiada, że nie ma powodu na to wszystko, co p. Maresch w swojej petycji przytoczył, rozumiem, że trudno decydować na głosownie przytoczone fakta, lecz właśnie dla tego sędzę, że byłoby wskazaniem, aby nie opuszczając tego terenu, na którym stoi Maresch, tę petycją o

remuneracją odesłać do Wydziału krajowego, celem zbadania lepszego tej petycyi, i przedłożenia na przyszłej sesyi odpowiednich wniosków, gdyby jeszcze w bieżącej sesyi to nie było możliwe.

Wnoszę więc, ażeby Wysoki Sejm uchwalić raczył:

Petycją Marescha udziela się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby okoliczności w tej petycyi zawarte dokładnie zbadał i odpowiednie wnioski na przyszłej sesyi przedłożył “

P. Ignacy Łukasiewicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Łukasiewicz ma głos.

P. Ignacy Łukasiewicz. O ile z pewnych źródeł, nawet z poważnych ust p. Grocholskiego wiem, Marescha namawiano o to, aby kompetował o posadę dyrektora w Kulparkowie. Wiem z pewnych źródeł, że on miał pewną posadę, którą opuścił i tylko na nalegania naszej delegacyi o posadę dyrektora kompetował.

(P. Chrzanowski. Nie!)

Sądzę, aby Izba uznała petycją za słuszną i coś mu przeznaczyła. Czekać na przyszłą sesyą za długo, on opuści prawdopodobnie Lwów, a nie wiem, czy ma zasoby pieniężne, któreby mu wystarczyły tymczasowo na życie. Polecam jego położenie rozważyć Wysokiej Izby i proszę, ażeby mu coś przeznaczyć zechciała.

P. Janko. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Janko ma głos.

P. Janko. P. Maresch został przyjęty na dyrektora zakładu kulparkowskiego przez Wydział krajowy z tém zastrzeżeniem, że albo do roku będzie stabilizowany, albo oddalony. Tymczasem on służył przez lat pięć, i zdaje mi się słusność wymaga, ażeby mu dać pewne odszkodowanie tém bardziej, że nawet z przemówienia członka Wydziału krajowego słyszeliśmy, żeby mu się coś dać należało. Wnoszę więc, ażeby p. Mareschowi dać przynajmniej remuneracją, równającą się rocznej pensyi.

JE. hr. Marszałek. Podaję wniosek p. Janka do poparcia.

Upraszam tych panów, którzy popierają wniosek p. Janki, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Poparty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ze strony Wydziału krajowego mogę zapewnić, że żadna presya ze strony Wydziału krajowego nie była wywierana na pana Marescha, ażeby on posadę dyrektora zakładu kulparkowskiego objął. Wydział krajowy nie znał Marescha, rozpiął konkurs, na który on się zgłosił i poddał się warunkom konkursu i ustanowy służby krajowej. Prawda, że byli inni kompetenci i była pewna presya na Wydział krajowy, aby p. Mareschowi udzielić tę posadę. Pochodziła ona z Wiednia, a oprócz tego od znakomitego grona akkredytowanych we Lwowie lekarzy, którzy w piśmie zbiorowem, wynosząc zasługi i znakomite zdolności p. Marescha jako psychiatry, prosili ażeby oddać zakład pod jego dyrekcyą. To też Wydział krajowy, wobec takiego podania znakomitości naszych najpiérwszych we Lwowie nie znając bliżej wszystkich kompetentów co do ich uzdolnienia, nie mógł jak tylko Mareschowi nadać tę posadę.

Co do twierdzenia p. Janki, że Mareschowi dano przyrzeczenie, iż będzie albo do roku stabilizowany albo oddalony — nadmieniam, że takiego przyrzeczenia on nie otrzymał, lecz otrzymał tak, jak każdy inny urzędnik, posadę na podstawie rozpisanego konkursu. Ponieważ każdy, który wstępuje w służbę krajową, musi służbę pełnić prowizorycznie, a Wydział krajowy jest upoważniony tę służbę, którą ktoś przynajmniej rok pełnił, policzyć w służbę stałą, przy zwykłych okolicznościach możeby stabilizacya p. Marescha była nastąpiła. Jednakże ponieważ zakład ten był jeszcze nowy, i nie mogliśmy zaraz w piérwszym roku o wszystkich urzędnikach zasięgnąć dokładnej wiadomości, czy oni są istotnie urzędnikami odpowiadającymi swemu przeznaczeniu. dlatego ich nie stabilizowaliśmy tak samo jak i Marescha, który dotychczas nie był stabilizowany, gdyż nie nabraliśmy jeszcze przekonania, że odpowie swemu zadaniu. Według ustanowy służby krajowej p. Maresch nie miał prawa żądać, ażeby do roku jego stabilizować lub oddalać. Możemy odwiec stabilizacyą dopóki się nie przekonamy, że urzędnik odpowie należycie swemu powołaniu. Ale jeżeli już w przeciągu roku nie odpowie swemu zadaniu, to według §. 44. ustanowy służby krajowej bez dyscyplinarnéj indagacyi, do której ma prawo tylko urzędnik stabilizowany, może być oddalony ze służby bez podania powodu. Otóż co do p. Marescha mylnie twierdził p. Janko.

Zdaje mi się, że wniosek, który czynię, odpowiada słuszności. Myślałem, że komisya przyjdzie z merytorycznym wnioskiem. Uważam, że motywa komisji, iż nie mogła przyjść z pewnym dodatnim wnioskiem, są słuszne, gdyż komisya nie była w stanie ocenić, czy wszystkie powody przytoczone przez Marescha, są uzasadnione. Quod non est in mundo dawna rzecz przy oceniu takich spraw! Nie mogę się zgodzić z wnioskiem komisji, aby tę petycją odesłać do Wydziału krajowego do załatwienia według ustawy służby krajowej, bo to jest już kwestya w Wydziale krajowym załatwiona, i upaść musi. Tymczasem Maresch udaje się do Wysokiej Izby o dar łaski z powodów, których komisya nie była w stanie sprawdzić. Dlatego powtarzam mój wniosek, aby Wysoka Izba raczyła tę petycją odesłać do Wydziału krajowego, aby ją zbadał i na najbliższej sesji swoje wnioski Wysokiemu Sejmowi przedłożył. Prawda, że to się przeciągnie, ale to jest sprawa łaski, sprawa ważniejsza, która nie da się mniejszym datkiem załatwić, ale musi być przez Wys. Izbę przeprowadzona.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda więcej kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Hausner. Nie wiem dlaczego p. Pietruski się dziwi, że komisya budżetowa petycją odesłała do Wydziału krajowego do załatwienia, według ustawy krajowej i dlaczego motywuje swoje zdziwienie tём, że Wydział krajowy nic innego czynić nie może, jak tylko normalnie załatwić tę sprawę. Otóż komisya budżetowa właśnie tego pragnęła, ażeby sprawa była przez Wydział krajowy normalnie załatwiona. Gdybyśmy się byli obawiali, że Wydział krajowy anormalnie ją załatwi, to byłaby komisya budżetowa petycji nie odesłała Wydziałowi krajowemu. Wniosek jaki Panom przedstawia komisya budżetowa, byłby całkiem niewłaściwy gdyby ta petycja była nam przez Wydział krajowy została przedstawiona; gdyby była przez ręce Wydziału przeszła; albo gdyby komisya budżetowa o jakimś z Wydziału krajowego pochodzącym dodatnim wniosku była usłyszała, ale tego wszystkiego nie było. Jak powiedziałem, powody podane w petycji nie wystarczały do uchwalenia jakiegoś dodatniego wniosku. Argument, przytoczony w petycji i powtórzony przez szanownego p. Łukasiewicza, że dyrektor Maresch przyjął to miejsce dyrektora tylko po długich naleganiach, ten argument żadną

miarą komisji budżetowej przekonać nie mógł, bo komisya budżetowa wiedziała, że p. dyrektor stanął dobrowolnie do publicznie ogłoszonego konkursu, że miał kompetentów, więc wszelkie priora tego konkursu są dla komisji bez wartości. Ja jestem tego samego zdania co p. Pietruski, że małym datkiem ta rzecz załatwić się nie da, bo w petycji jest mowa o odszkodowaniu, o utracie stanowiska. Takie straty, takie odszkodowanie to się nie oblicza na setki, to wymaga kwot znacznych, a tём mniej komisya budżetowa wdać się w załatwienie merytoryczne może.

Ja zresztą ostatecznie z wnioskiem p. Pietruskiego, nie przesądzającym rzeczy, mógłbym się osobiście zgodzić, ale nie jestem upoważniony przez komisją budżetową do odstąpienia od jój wniosku. Więc muszę Wys. Izbę prosić, ażeby poparła wniosek komisji budżetowej.

P. Pietruski. Proszę o głos imieniem Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos imieniem Wydziału krajowego.

P. Pietruski. Jeżeli to było intencją komisji budżetowej, to było całkiem pojedynczo powiedzieć: przechodzi się do porządku dziennego. Ale, ponieważ z tego przemówienia p. sprawozdawcy pokazuje się, że celem tego załatwienia jest istotnie, ażeby z tój sprawy nic nie było, co się równa przejściu do porządku dziennego, więc nie mając nadziei przyjęcia mojego wniosku, cofam swój wniosek.

JE hr. Marszałek. P. Pietruski cofnął swój wniosek, jest tedy tylko wniosek p. Janki, ażeby w załatwieniu tój petycji uchwalono p. Mareschowi wynagrodzenie jednoroczne.

Panowie, którzy ten wniosek przyjmują, raczą powstać (mniejszość). Wniosek upadł. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji, ażeby raczyli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Fundusz podrzutek w Lwowie.

Wydział krajowy preliminuje wydatki funduszu podrzutek w kwocie 6.425 zł., o 4.271 zł. mniej, niż na rok 1879.

Rubryki I. II. i III.

Płace, zasługi i czynsze odpadają w całości, w skutek zwinienia osobnej kasy, dla bardzo ma-

łój liczby podrzutek (245 dzieci z końcem roku 1879) już nie potrzebnej, zwłaszcza, że likwidaturę należytości żywicieli, poszukiwanie i wydawanie metryk załatwia oddział rachunkowy, a wyłaty uskutecznia kasa krajowa.

Rubryka IV.

Poz. 1. Potrzeby kancelaryjne prelinuje komisya budżetowa, zgodnie z propozycją Wydziału krajowego, w kwocie 20 złt., jak na rok 1879.

Rubryka V.

Poz. 2 — 5 Remuneracye i zapomogi żywicielkom za gorliwe dozоровanie dzieci prelinuje komisya budżetowa, zgodnie z propozycją Wydziału krajowego, w kwocie 215 złt., o 5 złt. mniej, niż na rok 1879.

Rubryka VI.

Poz. 6. Koszta utrzymania dzieci. Wydział krajowy prelinuje 6.000 złt., o 3.000 złt. mniej, niż na rok 1879. Wynikłość r. 1879. wykazuje zaś tylko 5.095 złt.

Komisya budżetowa wnosi, z uwzględnieniem prawdopodobnego zmniejszenia się liczby dzieci w ciągu roku 1880, kwotę 5.000 złt., o 1.000 złt. mniej, niż propozycya Wydziału krajowego.

Rubryka VII.

Poz. 7. Koszta leczenia dzieci. Komisya budżetowa wnosi wstawić, zgodnie z propozycją Wydziału krajowego, 10 złt., o 10 złt. mniej, niż na rok 1879.

Rubryka VIII.

Poz. 8 — 9 Rozmaite. Wydział krajowy prelinuje 180 złt., o 160 złt. mniej, niż na r. 1879. Ponieważ wynikłość tych wydatków (kosztów pogrzebowych, zwrotów kosztów dzieci do gminy m. Lwowa przydzielonych) wynosiła w r. 1879: 136 złt., komisya budżetowa wnosi, zgodnie z Wydziałem krajowym, wstawić 180 złt.

Wszystkie wydatki prelinuje zatem komisya budżetowa w kwocie 5.425 złt., o 1.000 złt. mniej, niż propozycya Wydziału krajowego, a ponieważ fundusz podrzutek własnych dochodów nie ma, przeto całą powyższą kwotę wydatków Wysoki Sejm raczy pokryć z funduszu krajowego (Rubr. XI. poz. 158).“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do rubryki I., II., III., IV., V., VI., VII., VIII. funduszu podrzutek? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy te rubryki przyjmują w cyfrach proponowanych przez komisya budżetową, ażeby raczyli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Hausner (czyta):

„Paulina Kielanowska, wdowa i była akuszerka w Drohobycz, prosi o wsparcie. Petentka jest według załączonego zaświadczenia urzędu parafialnego ubogą i chorą, nie posiada zaś najmniejszego tytułu do wsparcia z funduszu krajowego.

Komisya budżetowa wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Nad petycją Pauliny Kielanowskiej o wsparcie przechodzi się do porządku dziennego.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do wniosku komisji? (Nikt). Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

W zastępstwie p. Rapoporta, który jest chwilowo nieobecny, będzie o szpitalu św. Łazarza referował p. Smarzewski.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Spodziewam się, że W. Izba uwolni mnie od czytania bardzo obszernego odczytania sprawozdania i będę prosił, ażeby mnie uwolniła od poszczególnych pozycyj, bo ostatecznie uchwalamy zawsze virement dla Wydziału krajowego pomiędzy rubrykami. Jeżeli Wydział krajowy ma wolność przemiany nawet między rubrykami, cóż dopiero między pozycjami; tylko sumy rubryk dają właściwie kontrolę nad gospodarstwem Wydziału krajowego, więc proszę, ażeby mi wolno było tylko rubryki podawać pod uchwałę Wys. Izby.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jak szan. sprawozdawca odnosił się do Wys. Izby z żądaniem, ażeby go uwolniła od czytania, tak samo ja odnoszę się do JE. Marszałka z prośbą o uwolnienie nas od dalszego posiedzenia, czyli o zamknięcie posiedzenia.

P. Chrzanowski. Ależ zaraz skończymy.

JE. hr. Marszałek. Panowie, którzy się zgadzają, ażeby zamknąć posiedzenie, raczą rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Będę prosił p. sprawozdawcę, ażeby był łaskaw czytać tylko rubryki i cyfry i nad każdą się zatrzymać. Jeżeli nikt głosu nie zażąda, będzie to znak, że nikt poprawki nie zamierza stawiać.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka I.

Płace i emolumenta etatowe w kwocie
24.221 złt.

Rubryka II.

Koszta utrzymania osób nieetatowych w kwocie 21.816 złt.

Rubryka III.

Na substytucye nic się nie preliniuje.

Rubryka IV.

Pensye i emerytury dwie pozycye: 250 złt.
i 267 złt., razem 517 złt.

Rubryka V.

Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski: 45 złt.
i 73 złt., razem 118 złt.

Rubryka VI.

Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych
nic się nie preliniuje.

Rubryka VII.

Remuneracye i zapomogi“ 100 złt. i 480 złt.
razem 580 złt.

Rubryka VIII.

Koszta gospodarcze w kwocie 79.016 złt.
Następuje rezolucya do rubr. VIII.

JE. hr. Marszałek. Rubryki przeczytane
aż do rezolucyi poddam pod głosowanie, a potem
zapytam, czy do rezolucyi nikt głosu nie żąda.

Czy nikt głosu nie żąda do rubryk: 1, 2, 3,
4, 5, 6 i 7? (Nikt). Panowie, którzy przyjmują
rubryki 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7 wydatków, według
wniosku komisji, raczą rękę podnieść (większość).
Są przyjęte. — Do rubr. VIII. jest rezolucya.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Komisya wnosi następującą rezolucyą: Sejm
wzywa Wydział krajowy, aby zbadał, czyby mimo
kosztu, wyłożonego już na urządzenie gazowni, nie
należało powrócić do oświetlenia naftowego w szpi-
talu św. Łazarza.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?
(Nikt). Panowie, którzy tę rezolucyą komisji bu-
dżetowej przyjmują, raczą rękę podnieść (więk-
szość). Jest przyjęta.

Teraz upraszam tych panów, którzy przy-
mują rubrykę VIII. „Koszta gospodarcze“ w kwocie
79.016 złt., aby zechcieli rękę podnieść (więk-
szość). Rubr. VIII. przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka IX.

Koszta sanitarne — 6.688 złt.

Rubryka X.

Koszta kancelaryjne — 725 złt.

Rubryka XI.

Koszta kapliczne — 400 złt.

Rubryka XII.

Utrzymanie budynków — 3 460 złt.

Rubryka XIII.

Odsetki od kapitałów dłużnych — 20 złt.

Rubryka XIV.

Zapisy — 104 złt.

Rubryka XV.

Podatki i daniny — 1.161 złt.

Rubryka XVI.

Wydatki z prawa patronatu i konkuren-
cyi 150 złt.

Rubryka XVII.

Dyety i koszta podróży — 50 złt.

Rubryka XVIII.

Koszta utrzymania podrzutek — 200 złt.
4 000 „
4 200 „

Rubryka XIX.

Koszta utrzymania dzieci, zrodzonych na
bezpłatnym oddziale położnic — 200 złt.

Rubryka XX.

Zapomogi dla położnic — 1.000 złt.

Rubryka XXI.

Rozmaite — 400 złt. “

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu
do rubryki 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18,
19, 20 i 21? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,
upraszam tych panów, którzy przyjmują rubryki
9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21,
w cyfrach proponowanych przez komisję budżeto-
tową, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są
przyjęte.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„D o c h o d y.

Rubryka I.

Odsetki od kapitałów 2.838 złt.

Rubryka II.

Dochody z realności i dóbr 11.257 złt.

Rubryka III.

Zwroty kosztów leczenia 99.500 złt.

Rubryka IV.

Rozmaite 200 złt. “

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Upraszam tych panów, którzy przyjmują dochody szpitali, a mianowicie rubryki 1, 2, 3, 4, podług wniosków przedstawionych przez komisję budżetową, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Zestawienie.

Z zestawienia więc powyższych wydatków i dochodów okazuje się, iż komisja budżetowa preliminarzuje na rok 1880. wydatki w kwocie 144.804 złt. (mniej o 11.808 złt. od preliminarza Wydz. kraj.), zaś dochody w kwocie 113.785 złt. (więcej o 1135 złt. od preliminarza Wydz. krajowego), niedobór wynosi 31.019 złt., czyli o 12.943 złt. mniej od niedoboru, preliminarzanego przez Wydział krajowy w kwocie 43.962 złt.

Komisja budżetowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz wydatków i dochodów szpitala św. Łazarza w Krakowie na rok 1880. i pokryje wskazany niedobór w kwocie 31.019 z funduszu krajowego.“

JE. hr. Marszałek. Zestawienie nie podlega wotowaniu.

Zamykam posiedzenie, gdyż bez światła już dalej iść nie można.

Następne posiedzenie miałem zamiar zapowiedzieć na wcześnie, ale przewodniczący komisji budżetowej bardzo nalega, ażeby rozpoczęło się dopiero o godzinie 11., celem ukończenia prac dotyczących budżetu na rok 1881. W skutek tego, posiedzenie odbędzie się o godz. 11.

Na porządku dziennym (czyta):

1. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem krajowym na rok 1880. Sprawozdawcy komisji budżetowej pp.: Smarzewski, Chrzanowski, Baum, Zuker, Zyblikiewicz, Dzieduszycki Tadeusz, Czerkowski, Skałkowski, Hausner, Rapoport.
2. Sprawozdania o petycjach, obciążających budżet, a mianowicie:
 - a) Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika o subwencję. Sprawozdawca p. Czerkowski.
 - b) Redaktora „Towarzysza pilnych dzieci“

o subwencję, Sprawozdawca p. Czerkowski.

c) Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ o zasiłek. Sprawozdawca p. Wodziński.

d) Lewickiego Wojciecha, emerytowanego nauczyciela o dodatek emerytalny. Sprawozdawca p. Ochrymowicz.

e) Bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie o subwencję. Sprawozdawca p. Popiel Michał.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie zaciągniętej ze skarbu państwa i rozdzielonej pomiędzy ludność wiejską pożyczki na zasiewy w kwocie 500.000 złt. Sprawozdawca p. dr. Skałkowski.

4. Sprawozdanie komisji górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca p. dr. Zyblikiewicz.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji Sióstr Miłosierdzia w sprawie zaciągnięcia pożyczki 10.000 złt., gwarantowanej i amortyzowanej przez fundusz krajowy. Sprawozdawca p. Hausner.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej nad rubryką budżetu na rok 1881. „szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie“. Sprawozdawca p. Scipio.

7. Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie kierunku drogi lwowsko-stojanowskiej. Sprawozdawca p. Jaworski.

8. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku p. Popiela Pawła w sprawie internatów dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Sprawozdawca p. Sawczyński.

9. Sprawozdanie komisji kultury krajowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania melioracji gruntowych. Sprawozdawca p. Gorayski.

Posiedzenie zamknięte,

Koniec posiedzenia o godz. 8. min. 20.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

23. posiedzenie 3. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 17. lipca 1880.

Treść: Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad budżetem na rok 1880. — Przyjęcie bez dyskusji rubryk XI, XII, XIII i XIV. — Przemówienia pp. Sławińskiego, Smolki, Chrzanowskiego, Rożankowskiego, hr. Golejewskiego, powtórne Chrzanowskiego i Rożankowskiego, Abrahamowicza, ks. Krasickiego, Grossa, Polanowskiego, ponowne Rożankowskiego, Smarzewskiego, Liskego, powtórne ks. Krasickiego, ponowne Chrzanowskiego, Goldmana i sprawozdawcy, co do pojedynczych pozycji rubryki XV, tudzież przyjęcie wszystkich pozycji téj rubryki z poprawką p. Smarzewskiego, po odrzuceniu poprawki p. Rożankowskiego. — Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji Towarzystwa imienia „Kopernika“ i Władysława Bełzy, oraz przyjęcie bez dyskusji wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji petycyjnej co do petycji stowarzyszenia „Gwiazda“ we Lwowie, Wojciecha Lewickiego i bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie, oraz przyjęcie wniosków komisji bez dyskusji. — Sprawozdania komisji petycyjnej z petycji o zapomogę na budowę cerkwi. — Przemówienia pp. Ochrymowicza, Pawła Popiela i ks. Jasienickiego, oraz przyjęcie wniosków pp. Ochrymowicza i Popiela a odrzucenie wniosku p. ks. Jasienickiego i przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdania komisji budżetowej o petycjach Karola Wilda i gminy Bóbrki i przyjęcie wniosków komisji bez dyskusji — Sprawozdanie komisji budżetowej z budżetu funduszów samoistnych i przyjęcie bez dyskusji tegoż budżetu. — Sprawozdanie komisji budżetowej z wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie pożyczki na zasiewy. — Przyjęcie wniosków komisji bez dyskusji i odroczenie posiedzenia do popołudnia. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. — Dalszy ciąg dyskusji szczegółowej nad budżetem na rok 1880. — Zebranie sumaryczne dochodów i wydatków, oraz przyjęcie uchwały finansowej i rezolucji, wyrażającej ubolewanie z powodu niezwołania Sejmu w 1879. — Sprawozdanie komisji górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawach górniczych. — Przemówienia pp. Sławińskiego i hr. Badeniego, tudzież przyjęcie wniosków komisji z poprawkami p. hr. Badeniego. — Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji Zgromadzenia sióstr Miłosierdzia we Lwowie i przyjęcie wniosków komisji bez dyskusji. — Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie szkoły gospodarstwa leśnego na rok 1881. — Zapytanie p. Grossa, odpowiedź sprawozdawcy i przyjęcie budżetu według wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie kierunku drogi lwowsko-stojanowskiej. — Przemówienia pp. ks. Krasickiego, Grossa, komisarza rządowego, Wasilewskiego, Głogowskiego, hr. Golejewskiego, Erazma Wolańskiego, Krzeczunowicza i sprawozdawcy, oraz przyjęcie podniesionego przez p. Grossa wniosku Wydziału krajowego i dwóch punktów wniosku komisji. —

Początek posiedzenia o godzinie 11. m. 30. przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 112.

Ze strony c. k. Rządu: Rada dworu p. Filip Zaleski, wiceprezydent c. k. Namiestnictwa.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości Wys. Izby, że przeciw protokołowi z dwudziestego pierwszego posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, jest więc przyjęty. Protokół z dwudziestego drugiego to jest wczorajszego posiedzenia został złożony w biurze marszałkowskiem, gdzie przez 24 godzin służyć będzie pp. posłom do przejrzenia.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

Spis petycji

po dzień 17. lipca 1880. do Sejmu krajowego wniesionych.

642. Petycja, wniesiona przez p. H. Czaykowskiego, w sprawie podwyższenia podatku gruntowego gminy Łuczany — do komisji podatkowej.
643. Jak wyżej, gminy Laszki górne.
644. Jak wyżej, gminy Jadwięgi.
645. Jak wyżej, gminy Czyżyce.
646. Jak wyżej, gminy Dźwinogród.
647. Jak wyżej, gminy Berleców.
648. Jak wyżej, gminy Orszkowce.
659. Jak wyżej, gminy Bóbrki.
650. Jak wyżej, gminy Ernsdorf.
651. Jak wyżej, gminy Juszkowce.
652. Jak wyżej, gminy Kołohura.
653. Jak wyżej, gminy Hołdowice.
654. Jak wyżej, gminy Dziewiętniki.
655. Jak wyżej, gminy Stoki.
656. Wydział powiatowy Ropczyce, przez p. Tyszkiewicza, w sprawie jak poprzednio.
657. Wydział powiatowy Kossów, przez p. Franciszka Jaworskiego, z petycją gminy Krzyworówni w sprawie, jak powyżej. Wszystkie powyższe — do komisji podatkowej.

658. Gmina miasta Brzeżany, przez p. Czerkawskiego, o zwolnienie domów pobudowanych od dodatku do podatku domowo - czynszowego dla funduszu krajowego — do komisji petycyjnej.

659. Ks. Panasiński Leon, przez p. Polanowskiego, o subwencją 400 złt. na budowę kaplicy we wsi Hulcze — do komisji budżetowej.

660. Gmina Zarwanica, przez p. Porfirego Mandyczewskiego, o subwencją 800 złt. na budowę mostu na Strypie — do komisji drogowej.

661. Właściciele dóbr, księża, nauczyciele i kupcy w obrębie urzędu pocztowego Mrzygłód, przez p. Bielińskiego, o zaprowadzenie przy tymże urzędzie poczty jezdnej zamiast dotychczasowej pieszej — do komisji petycyjnej.

662. Wydział powiatowy Pilzno, przez p. Garbaczynskiego, o ograniczenie wolności parcelowania gruntów włościańskich — do komisji administracyjnej.

663. Ks. Solarczyk Jędrzej, przez p. Dobrzyńskiego, o zapomogę 50 złt. — do komisji petycyjnej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad budżetem krajowym na rok 1880. a mianowicie rubryka XI, fundusz policji krajowej. Sprawozdawca p. Tadeusz Dzieduszycki.

Sprawozdawca p. Tadeusz hr. Dzieduszycki (zaczyno czytać):

P. hr. Golejewski. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam więc p. sprawozdawcę o odczytanie uchwały.

Sprawozdawca p. T. hr. Dzieduszycki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:
 Dochody funduszu policji krajowej
 w kwocie 7.486 złt.
 Wydatki 617 „
 Nadwyżka dochodów . 6.869 złt.

która wpłynie na dochód funduszu krajowego rubryka V.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek komisji budżetowej, aby dochody funduszu policyi krajowej wynosiły 7.486 złt., zaś wydatki 617 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. T. Dzieduszycki (czyta):

„Rubryka XII.

Wydatki na szupaśnictwo.

Wydział krajowy preliminuje w tej rubryce na r. 1880. pod poz. 125 kwotę ryczałtową 25.000 złt., jaką Wys. Sejm w poprzednich dwóch latach na tenże sam cel uchwałił.

Rzeczywiście wydatki tej rubryki wynosiły w r. 1877 19.999 złt.

zaś w roku 1878. 31.529 złt. 52 ct.

Dla wytlómaczenia tak znacznej w porównaniu do całości kwot różnicy przytoczyć należy, że wydatki tej rubryki zależne są od ilości w ciągu roku zalikwidowanych rachunków, które naprzód przewidzieć się nie dadzą.

Ponieważ jednak preliminowana przez Wydział krajowy kwota równa się w przybliżeniu przeciętnej kwocie rzeczywistych wydatków z ostatnich lat ubiegłych, komisja budżetowa wnosi, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego:

Wstawić w budżet na rok 1880. w rubryce wydatków na szupaśnictwo kwotę ryczałtową 25 000 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem komisji, żeby wstawić w budżet na rok 1880. w rubryce wydatków na szupaśnictwo kwotę ryczałtową 25.000 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. T. hr. Dzieduszycki (czyta):

„Przy tém przedstawia komisja budżetowa Wys. Sejmowi następujący projekt rezolucyi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Ze względu, iż obowiązująca obecnie ustawa o przynależności w wielu wypadkach okazała się

nieodpowiednią i nie sprawiedliwie obciążającą gminy, zwłaszcza siedzib sądów powiatowych, wzywa się c. k. Rząd, by w celu usunięcia tych wadliwości przeprowadził jak najspieszniej w odpowiedniej drodze reformę ustawy o przynależności“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę rezolucyę, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do rubryki XIII.; sprawozdawca p. Skalkowski.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta):

„Rubryka XIII.

Budowy wodne.

W rubryce tej preliminuje Wydział krajowy kwotę 7.143 złt. jako pierwszą ratę sumy 50.000 złt., przeznaczonej uchwałą sejmową z dnia 29. sierpnia 1877. na regulacyę Sanu. Gdy jednak, według informacji, zasiągniętych przez komisją budżetową, nie ma nadziei, aby ta regulacya w roku bieżącym rozpoczęta została, przeto opuszcza się powyższą kwotę 7.143 złt. Zarazem wnosi komisya budżetowa:

Wys. Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się Wys. Rząd, aby do regulacyi Sanu między Przemysłem a Składem solnym jak najrychlej przystąpił“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę rezolucyę, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta):

„Natomiast wstawia komisya w tę rubrykę z uchwalonych przez Wys. Sejm dnia 28. czerwca r. b. kwot 6.000 i 1.000 złt. połowę, tj.:

poz. 126. na uzupełnienie studyów technicznych, potrzebnych do ostatecznego projektu regulacyi Dniestru 3.000 złt.

na urządzenie stacyi meteorologicznych i wodoskazów dla zbadania stosunków hidrotechnicznych w dorzeczu górnego Dniestru 500 złt.

Druga zaś połowa wstawiona będzie w budżecie na r. 1881“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują pozycyę 126 w kwocie

3.500 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skałkowski. „W pozycji 126 powinna być jeszcze umieszczona kwota, którą uchwaliła Wys. Izba dla uregulowania Żabnicy, a mianowicie 5 000 złt. jako jednorazową zapomogę, a 5.000 złt. jako 5% pożyczkę w dieiesięciu rocznych ratach spłacalną. Z tego powodu suma pozycyi 126. podniesie się do sumy 13.500 złt. w. a.“

JE. hr. Marszałek. Wydatki te zostały już uchwalone, a zatem pod głosowanie poddawać ich nie potrzebuje.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

„Rubryka XIV.

Odsetki od pożyczek chwilowo zaciąganych i umarzanie pożyczek.

- a) Na odsetki od pożyczek chwilowo zaciągniętych 50.000 złt.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują pozycyę a) w rubryce XIV., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

- b) Na umorzenie pożyczki w kwocie 40.400 złt., zaciągniętej w moc uchwały sejmowej z 19. października 1878. na budowę domu administracyjnego w Kulparkowie, przypadająca amortyzacya 2.826 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują literę b) w kwocie 2.826 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do rubryki XV. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz jest jeszcze w komisji budżetowej, upraszam o zaproszenie go do Izby.

Ponieważ rubryka XV. składa się z bardzo wielu pozycyj, więc postąpię drogą, zwykle w Izbie używaną tj., że p. sprawozdawca będzie czytał pojedyncze pozycye, a te, do których żaden z pp. posłów głosu nie zażąda, będą łącznie poddawane pod głosowanie, a osobno poddawać będę taką pozycyą, do której ktoś głosu zażąda.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Ponieważ

rubryka XIV. już była, zaszła tu zatem pomyłka druku. Zamiast: „Rubryka XIV.“ powinno stać: „Rubryka XV.“ (czyta):

„Rubryka XV.

Rozmaite wydatki.

Poz. 127. Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do téj pozycyi? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy tę pozycyą przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Poz. 128. Na pokrycie skradzionych pieniędzy pożyczkowych w Wydziale powiatowym w Jaśle 1.863 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Spławieński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławieński ma głos.

P. Spławieński. Zabieram głos chcąc tylko wyjaśnienia co do poz. 128.

Sprawcy kradzieży zostali wysledzeni, zasądzeni i skazani na odszkodowanie Wydziałowi krajowemu, a względnie Radzie powiatowej jasielskiej.

Chciałem przeto się dowiedzieć, o ile ta sprawa postąpiła, jakie kroki w tym względzie przedsięwzięto, aby Wydział krajowy żadnej nie poniósł szkody i o ile spłata ściągnięta już została?

P. Smolka. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Na zapytanie p. Spławieńskiego mam zaszczyt poinformować Wys. Izbę, że ci, którzy zostali skazani za popełnioną kradzież, zostali zarówno zasądzeni na zwrot skradzionych pieniędzy. Wydział krajowy polecił więc p. adwokatowi Biesiadeckiemu w Jaśle, aby tę należność na majątkach skazanych zabezpieczył i w drodze prawa ściągnął.

Otóż pieniądze te nie tylko, że zostały wedle możności zabezpieczone, ale Wydział krajowy ściągnął już po części te pieniądze od tych, którzy na

zwrot ich byli skazani. Przewlekła się zaś ta sprawa ponieważ dlatego, że właśnie jeden z tych skazanych (starozakonny z Krosna), który miał wypożyczone pieniądze na wexle, w ostatniej chwili odstąpił je swojej żonie, otóż to ustępstwo zostało w drodze procesu skasowane i właśnie na podstawie tych wexli znaczna część już ściągnięta została, a jest nadzieja, że i reszta skradzionych pieniędzy ściągnięta zostanie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zamknięcia rachunków z r. 1877. i 1878. już wykazały pewne sumy, które do funduszu krajowego wpłynęły, jako zwrot od pochwyconych złodziei pieniędzy, ukradzionych z kasy jasielskiej. Nie przypominam sobie dokładnie co do dziesiątek jaka kwota wpłynęła z tego źródła w r. 1877., ale pamiętam, że dwa tysiące kilkaset złt.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Nie mam nic do powiedzenia.

JE. hr. Marszałek. Upraszam więc tych panów, którzy przyjmują pozycję 128, aby ze chcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie dalszych pozycji.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

- „Poz. 129. Majewskiemu Adolfowi, stypendyum dla córki pianistki 300 złt.
 „ 120. Komitetowi parafialnemu budowy kościoła w Sanoku . 8.000 „
 5-procentowa pożyczka zwrotna w 8 latach, według uchwały Wys. Sejmu z dnia 22. czerwca 1880.
 „ 131. Żubrawskiemu Władysławowi, konduktorowi drogowemu, zapomoga, uchwalona przez Wys. Sejm dnia 26. czerw. 1880. 100 „
 „ 132. Towarzystwu Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Przemyśle dla ochrony

- małych dzieci wsparcie jednorazowe 100 „
 na podstawie uchwały Wys. Sejmu z d. 5. lipca 1880.
 „ 133. Osińskiej Antoninie, wdowie po kanceliście szpitala św. Łazarza w Krakowie, datek jednorazowy . . . 100 „
 na podstawie uchwały Wys. Sejmu z dnia 5. lipca 1880.
 „ 134. Na przyjęcie Najj. Pana 26.000 „
 według uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 7. lipca 1880.
 „ 135. Na umeblowanie sali i ubikacji sejmowych, według uchwały Wys. Sejmu z dn. 3. lipca 1880. 13.261 „
 „ 136. Dla Przytuliska polskiego w Wiedniu datek jednorazowy, na podstawie uchwały Wys. Sejmu z dnia 5. lipca 1880. 100 „
 „ 137. W skutek petycyi komitetu, opiekującego się Unitami z dyecezyi chełmskiej (L. S. 187) zasiłek roczny . . . 3.000 „
 (mówi): Ta petycja jeszcze nie jest uchwalona.

(czyta dalej):

- „Poz, 138. Na wniosek Wydziału krajowego (L. S. 728), osobno przedłożonego Wys. Izbie, na projektowaną posadę asystenta manipulacyjnego przy expedyturze Wydziału krajowego półroczna płaca 350 złt. dodatek aktywalny 50 złt. — razem 400 złt.
 Przy zamknięciu rachunków, poz. ta wejść ma do rubr. II.
 „ 139. Towarzystwu Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo we Lwowie w skutek petycyi l. 64 jednorazowy datek 300 „
 „ 140. Zakładowi św. Zofii w Krakowie w skutek petycyi l. 107 jednorazowo 100 „
 „ 141. Stowarzyszeniu pracy kobiet we Lwowie, w skutek petycyi l. 85. jednorazową subwencją 100 „

- „ 142. Stowarzyszeniu bursy imienia Kraszewskiego w Stanisławowie, w skutek petycji l. 374. jednorazową subwencją w kwocie . . . 500 złt. pod warunkiem, jeżeli Wydział krajowy uzna, że subwencya ta łącznie z funduszami, przez Stowarzyszenie bursy już zebranymi, umożliwi Stowarzyszeniu nabycie własnej realności.
- „ 143. Uchwałą sejmową z dnia 9. lipca 1880. przyznana koncywiście B. Kalickiemu płaca i dodatek aktywalny sekretarza od dnia uchwały do końca 1880. r. . 1.128 złt. po odtrąceniu poborów konceptisty 736 złt. i jednego pięciolecia 96 złt. . . 832 „
- wynosi 296 „

i przeniesioną zostanie przy zamknięciu rachunków do rubr. II.“

JE. hr. Marszałek. Poddam tylko pod głosowanie te pozycje, które jeszcze nie były załatwione poprzednimi uchwałami Wys. Sejmu.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują te z pozycji od 129 do 143, które poprzednimi uchwałami nie były załatwione, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zyplikiewicz (czyta):

Następujące petycje komisya budżetowa załatwiła odmownie:

- L. 4. Komitetu, zajmującego się odbudowaniem kościoła NPM. w Jarosławiu, o zapomogę, dla braku opinii konserwatora.
- „ 54. Emila Wisłockiego, literata we Lwowie, o zapomogę.
- „ 155. Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o podwyższenie subwencji.
- „ 156. Towarzystwa oświaty ludowej we Lwowie o subwencją na zakupno maszyn rolniczych i książek ludowych dla kółek rolniczych.
- „ 164. E. Webersfelda, dyrektora teatru prowincjonalnego w Gorlicach, o zasiłek.
- „ 193. Stowarzyszenia rybaków w Dębniakach, pod Krakowem, o subwencya, ponieważ w rubr.

VII. wnoi zasiłek dla Towarzystwa rybackiego w Krakowie.

- „ 285. Komitetu zakładu „Przytulisko dla opuszczonych dzieci“ we Lwowie o jednorazowy zasiłek.
- „ 257. Towarzystwa Dam dobroczynności we Lwowie, o zapomogę.
- „ 330. Apolonii Czajkowskiej, wdowy po gr. kat. proboszczu w Wołostkowie, o zapomogę.
- „ 332. Zofii Szechowicz, wdowy po literacie w Krakowie, o zapomogę.
- „ 334. Wydziału filii Towarzystwa imienia M. Kaczkowskiego w Kołomyi o zasiłek na cele wystawy, odbyć się mającej w Kołomyi w r. 1880. zwłaszcza, iż Wydział krajowy udzielił już subwencji w kwocie 500 złt. na ten cel.“

P. Rożankowski. Proszu o hołos do petycji 334.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy są za przejściem do porządku dziennego nad petycjami l. 4, 54, 155, 156, 164, 193, 285, 257, 330, 332, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Komisya budżetowa wnosyt peregrod do poriadku dnewnoho nad petycjeju Wydziału filii obszczestwa imeny M. Kaczkowskoho z Kołomyi, o subweneju na ciły wystawki rolnyczo-peremysłowoj w Kołomyi, odbyty sia majuczoj w druhoj połowyni misiaca wereśnia toho roku, podajuczj jako motyw, szczo wże Wydił krajewyj udilył subwencyju 500 złt. na toju cilu.

Otżaż izwolu sobi kilka sliw skazaty za toju petyceju filii obszczestwa Kaczkowskoho.

O potrebi wystawki rolnyczo-peremysłowoj ne potrebuju sia tut rozwoodyty, korotko skazu, szczo ona służył do nauki odnym, a do zaochoczenia druhyim, a tych 500 złt., kotoryi Wydił krajewyj dał, to ne dał na taju cil, no oskilko meni widomo, sut dani obszczestwu tatrzańskomu na wystawku etnograficznju, kotora riwnowremenno majet sia odbyty takož w Kołomyi.

Wystawka etnograficzna majet daleko menszyj zakres, jak wystawka rolnyczo-peremysłowa, a tilko jedna z druhoju budut sia dopolniaty; dla toho dumaju, szczo bułoby ciłkom słusznem, jesły obszczestwo tatrzańskie distało na wystawku etnograficznju, aby i filia kołomyjskaja obszczestwa Kaczkowskoho takož distała na daleko bolszyj po-

treby wystawki rolnyczo-peremysłowej przynajmniej 300 złt., o której prosiła w swojej petycji do czysła 334.

Wnoszu zatem, Wys. Sojm izwołył uchwałyty: „Na ciły wystawki rolnyczo - peremysłowej w Kołomyi wyznaczajet się z fonda krajowego 300 złt. na ruki kołomyjskiej filii obszczestwa imena Kaczkowskoho.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy popierają ten wniosek, aby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jabym się właśnie sprzeciwiał udzieleniu subwencji filii Towarzystwa Kaczkowskiego na wystawę; jest to bowiem Towarzystwo prywatne i koteryjne, o jego wystawie nikt w całym obwodzie kołomyjskim nie wie i dlatego zdaje mi się, że na takie cele uboczne dawać nie powinniśmy, zwłaszcza, że to jest Towarzystwo koteryjne.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Komisya budżetowa musiała przedstawić Wys. Izbie wniosek o odmówienie żadanego zasiłku dla filii Towarzystwa imienia Kaczkowskiego, które zamierza urządzić niby rolniczą wystawę w Kołomyi; urządzaniem wystaw rolniczych zajmują się jak wszędzie tak i w naszym kraju dość gorliwie towarzystwa rolnyczo-gospodarcze, a nie towarzystwo literackie.

Towarzystwo, o którym mowa, właśnie jest literackim, czy też niby literackim, a takie towarzystwo nie jest powołane do urządzania wystaw rolniczych, jeżeli to przedsięwzięcie, ma jakieś inne polityczne cele na oku, a nie cel podniesienia rolnictwa. Z tego powodu komisya budżetowa wnosi przejście nad tą petycją do porządku dziennego.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

P. Gross. Proszę o głos.

P. Polanowski. Proszę o głos.

P. bar. Baum. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy są za zamknięciem dyskusyi, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. hr. Golejewski. Wnoszę wybór generalnych mowców.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Nie jestem ani za wnioskiem, ani przeciw, chcę tylko dać pewne wyjaśnienie.

P. Chrzanowski. Niechaj wszyscy mówią.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby wszyscy mowcy, do głosu zapisani, mówili. Jeżeli ten wniosek nie będzie przyjęty, przystąpimy do wyboru generalnych mowców.

Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, aby wszyscy, do głosu zapisani mówili, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Oświadczył p. Chrzanowski, szczo obszczestwo imena Kaczkowskoho maje jakiś ciły literacki. Ne maju tu pered soboju statutiw toho obszczestwa, odnakoż oskolko pamiataju, to §. 1. wyraźno powidaje, szczo cileju obszczestwa toho jest' ne tylko obszcze budżenie pylnostry, oszczadnostry, soznania hraźdańskoho i w zahali pidobjmowanie wseho, szczo do dobrobytu moralnoho i materyalnoho ludu selskoho i małomiszczkańskoho pryczynyty sia możet. Dla osiahnienia toj ciły służyty majut wedla dalszoho §. statuta krom literatury i innych sredstw takōż i uriadzuwanie wystawok rolnyczo-promyslowych, zatem wystawka kołomyjska leżyty w zakresi diania toho obszczestwa, pewnoby prawytelstwo ne buło izwołyło na tuju wystawku, jesłyby buło pobaczyło, szczo toto obszczestwo perekraczaje swij kruh dijstwa, w proczem kto uznajet wetykij pożytek wystawki rolnyczo-promyslowej, tomu vse odno, kto taku wystawku uriadzuje, bezwzhladno poperaty bude tuju wystawku.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ponieważ szanowny członek komisji budżetowej podniósł, iż jednym z powodów, dla którego komisja budżetowa nie proponuje Wysokiej Izbie udzielania subwencji filii towarzystwa Kaczkowskiego, jest to, iż projektowana wystawa w Kołomyi nie oparła się o rolniczo-gospodarcze towarzystwo galicyjskie, przeto uważam za mój obowiązek dać pewne wyjaśnienie co do stanowiska, jakie w tej mierze galicyjskie towarzystwo gospodarcze zajęło.

Filia Besidy odniosła się do Ministerstwa o subwencją bezwrotną na cele wystawy rolniczej. Ministerstwo rolnictwa przysłało prośbę tę komitetowi towarzystwa rolniczo-gospodarskiego do zaopiniowania. Komitet towarzystwa gospodarskiego, chcąc dać wyczerpującą odpowiedź, odniósł się do organów swoich, a mianowicie do oddziału gospodarskiego kołomyjsko-horodeńskiego z żądaniem dania wyjaśnienia, ażali wystawa ta urządzona być ma w celach czysto rolniczych i czy bierze w niej udział ogół gospodarzy wiejskich okolic kołomyjskich? Wyjaśnienia, które w tej mierze tak od oddziału kołomyjsko-horodeńskiego, jako też od pojedynczych obywateli, w obwodzie kołomyjskim mieszkających, komitet towarzystwa rolniczo-gospodarczego otrzymał, przekonały, iż cała ta wystawa — jak słusznie zauważał p. Golejewski — przez pewne grono ludzi zamierzona została i że raczej uważana być powinna jako czynność pewnego grona ludzi nie zostającego w zupełnej spójności z interesami rolniczymi w całej okolicy, a stąd, że wystawa nie może być traktowana jako wystawa prowincjonalna pewnej części kraju.

Tém wyjaśnieniem kierując się, uznał komitet towarzystwa rolniczo-gospodarczego za stosowne nie zalecać Wys. Ministerstwu rolnictwa, zasilania funduszami państwowymi zamierzonej przez towarzystwo Besidy wystawy w Kołomyi.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Pocztennyj graf Golejewskij izwołył nazwaty namirenje toji filii koteryjnym i motywował to zajawlenie tym, szczo o tim nikto ne znaje.

Jeslyby my ruskił posły chotily powodowaty sia nad waszomy petycyamy tym, czezo ony sut' koteryjny i czy o tim kto znaje, to nikohda ne powynnybyśmo g'wotowaty za waszomy predłożenia-

my. Ale my sia takimy wzhladamy ne powodujemo, my sia powodujemo sowistieju i interesom kraju, a z jakoj storony ono wychodyt, to nam wsia odno. Nam chodyt tolko o toto, abyśmo wydyły w tim jakus cिल humanitarnu abo, produkcyjnuju.

Jak p. Abrahamowycz zaczął pojaśniasy, szczo pryjszło z ministerstwa o konkomitaciu do obszczestwa rolnyczo-hospodarskoho, to wże ne potrebowaljem wysluchywaty konkluzyi, do jakoj win mih dijty, bo ja tak jeśm pereswidczennyj o sympatyi obczestwa toho dla małej posidlosty, szczo wże żadnoj blyższoj deklaracyi ne buło mni nužno i szczerez neho diakuju tomu obszczestwu.

Pryhaduju hop. Abrahamowyczowyy, jakie stanowyszczez zanemał ja w lyeu obszczestwa rolnyczo-hospodarskoho; powtarjaju toto, szczom pry szkoli dublańskiej skazał, szczo ono jest ekskluzywnie tolko dla bolszych posidlostyj a dla menszych posidlostej nema nyczoho.

Moji Hospodynowe! koły niekolko dnej tomu JE. hp. Marszałok premawlał, chotiljem z toji besidy koźdoje słowo zapamiataty i żaliju duże, szczo tak nestało sia, ne buło možna wseho słyszaty. Ale zapamiataljem sobi, szczo JE. graf Marszałok wystawyl chudoje sostojanje bilszych posidlostyj i skazał, szczo czerez pidnesenije szkil rolnyczych takoz i sotojannije bilszych posidlostej w kraju pidnese sia. Czy wspomnuł on o upadku menszych posidlostej, z pewnostiu ne znam, no takoj mni wydytsia nit. Skazaty jednak muszu, szczo jesly zelezyt wam na pidneseniu bilszych pisidatelstw, to jako postam powynno wam zalezaty ta koż na pidneseniu menszych posidlostej, a znajte to dobre, szczo materyalnoj byt menszych posidlostej, jest nuždennijszij, jak bilszych.

Ta wystawa w Kołomyi maje namirenje zaochoczenia naroda do truda i praci i do obrazowannija jeho estetycznoho smysla, nadajuczy husta i odkrywajuczy jemu jakij takij w obszrynijszij świt.

Ne rozumiju posta Sojmu toho kraju, kotoryj sia subwencyi na takuju cил sprotywlajet i obszczestwo kotyryjnym nazywajet. Chodyt tut o 300 złt. a wirte meni, szczo chotiaj tych 300 złt. ne daste, wystawa sia odbudet. Skińczyłjem.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Mylne jest twierdzenie mowcy, przedemną przemawiającego, jakoby dotąd nie urządzano u nas wystawy dla gospodarstw wy-

łącznie włościańskich. Gdyby był łaskaw przy-
patrzeć się wystawie lwowskiej, to byłby się prze-
konał, że przy wszystkich przedmiotach, jakie się
tam znajdowały, przedmiotów dotyczących drobnego
przemysłu i małego gospodarstwa od przedmiotów,
do większych gospodarstw należących, rozróżnić
nie było można. Zresztą na żadnej wystawie nie
można rozróżnić nawet przedmiotu mniejszego od
przedmiotu większego gospodarstwa. Tak np. gdy
się bydło wystawia, to wszystko jest jedno, czy ono
jest ze stajni dworskiej czy włościańskiej. Twierdzą
zatem, odwrotnie, że każda wystawa jest zrobiona
zarówno dla większego jak i mniejszego gospodar-
stwa i to właśnie za złe biorę towarzystwu śp.
Kaczkowskiego, że chce oddzielnie zrobić wystawę
i biorę mu za złe dla tego, że prócz literackich
celów ma to towarzystwo jeszcze cele polityczne.
I w tym się szanowny p. Chrzanowski nie pomy-
lił twierdząc, że polityka jest głównym celem tego
towarzystwa. Bo żeby tak nie było, toby to towa-
rzystwo mogło się przyłączyć do tej wystawy, któ-
ra tego roku w mieście Kołomyi odbywać się ma,
do takzwaną wystawę etnograficzną. Posądzam
to towarzystwo o umyślne oddzielenie się od wysta-
wy kołomyjskiej, aby sobie oddzielną wystawę
zrobić.

Widzę w tym cel ukryty, dla tego przeciw
udzieleniu tej subwencji przemawiam.

P. Polanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek P. Polanowski ma
głos.

P. Polanowski. Zabrałem głos przeciwko
wnioskowi p. Rożankowskiego, ponieważ nie
uwzględniłem za stosowne urządzenie takich wystaw
oddzielnych, tylko dla włościan. Już poprzednio
mowca Gross odparł to, co powiedział p. Krasicki,
że włościanie na naszych wystawach nie byli ni-
gdy uwzględniani. Owszem ja jako biorący ud-
ział w niejednej wystawie krajowej, nadto jako
członek komitetu urządzającego wystawę n. p.
w Stanisławowie wiem, że przedewszystkiem uwzględ-
niano włościan, a nagrody pieniężne, premie,
jakiśmy dawali włościanom, dowodzą tego najle-
piej. Towarzystwo to, ma cele literackie więc nie
leży nawet w jego zakresie urządzenie wystaw rol-
niczych. Gdyby to towarzystwo miało zamiar szczerzy
toby udało się do JE. p. Włodzimierza Dzedu-
szyckiego, albowiem pod jego opieką mogłoby sku-
tecznie i pożytecznie działać dla ludu naszego i
znalesć godne przyjęcie i poparcie. Słusznie też

postąpił sobie komitet Towarzystwa gospodarczego,
że z powodu petycji wniesionej do ministerium dał
o niej nieprzychylną opinią, a jak się o tym
z prywatnego źródła dowiedziałem, ministerium tej
subwencji już odmówiło, ponieważ uważało, że
dwie wystawy w miasteczku i w jednym roku za
rzecz pożyteczną nie mogą być uważane.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma
głos.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Komisya
budżetowa nie wdając się w długie wywody zna-
lazła, że towarzystwo to mające charakter przewa-
żnie literacki, nie kwalifikuje się do tego rodzaju
wystawy i dlatego obstaje przy swoim wniosku
stanowczo.

JE. hr. Marszałek. Poddaję pod głoso-
wanie najprzód wniosek p. Rożankowskiego, aby na
cele wystawy, w Kołomyi urządzić się mającej,
udzielono zasiłku w kwocie 300 zł. Upraszam tych
panów, którzy przyjmują ten wniosek, aby ręce
podnieśli (mniejszość). Jest mniejszość. Wniosek
upadł. Upraszam tych panów, którzy przyjmują
wniosek komisji budżetowej, aby zechcieli rękę
podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta):

- „L. 339. Anieli Czajkowski, sieroty po grec. kat.
proboszczu w Lubaczowie.
- „ 342. Klementyny Starzewskiej, wdowy po c. k.
notaryuszu w Stanisławowie, o zapomoge.
- „ 346. Dyrekcyi zakładu głuchoniemych we Lwo-
wie o podwyższenie subwencji z kwoty
6.000 zł. na 10.000 zł.
- „ 366. Towarzystwa straży ogniwowej w Krakowie
o datek na zakupno przyborów.
- „ 372. Ludwiny Międzyńskiej, właścicielki ogródka
froeblovskiego we Lwowie, o subwencją.
- „ 376. Towarzystwa „Besida“ o podwyższenie sub-
wencji na teatr ruski“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu
do tych petycji. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,
rozprawa zamknięta. Ci panowie, którzy przyjmują
ten wniosek zechcą rękę podnieść (większość). Jest
przyjęty.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta):

„L. 509. Jana Hawla profesora gimnastyki i za-
łożyciela szkoły żeńskiej w Brodach, o subwencją“.

P. Smarzewski. Proszę o głos do petycji
l. 509.

P. Rożankowski. Proszu o hołos do petycyi N. 376 poneże uważaju, szczo toje wnesenje bude sprotywlaty sia uchwali z dnia wczorajszo ho bo tam uchwaleno udiłenje subwencyi.

JE. hr. Marszałek. Uchwała wczoraj zo stała powzięta i nie sprzeciwia się jěj dzisiejszy wniosek komisji budżetowej. W każdym razie nie mogę zezwolić na odnowienie dyskusji już po głosowaniu nad tą petycją. Głosowanie nad petycją 339 — 376 już nastąpiło a zatem dyskusya jest niemożliwą

P. Smarzewski ma głos do petycyi 509.

P. Smarzewski. Znajduję się w tém trudném położeniu, że jako członek komisji budżetowej zmuszony jestem przemawiać przeciw jěj wnioskowi. Winienem to usprawiedliwienie choć kilku słowami, bo wiem, że Wysoka Izba słusznie może się czuć uprzedzoną przeciwko wnioskowi tak stawanemu, z tego powodu, że członek komisji miał sposobność i obowiązek wniosek swój jeżeli był odmienny od tego, co proponowała komisya, starać się przeprowadzić w komisji, gdzie jest pole do dokładnego rozpatrzenia każdej sprawy. Wysoka Izba mogłaby mniemać, że sprawa ta jest rozpatrzona w komisji a zdanie pojedynczego członka nie zasługuje na bliższą uwagę. W tym razie jednak rzecz się ma inaczej. Komisya roztrzygnęła petycją p. Hawła o subwencyą w imię sasady, która w Sejmie także uznana była, t. j. że nie jest rzeczą kraju przychodzić w pomoc żiérwшему lepszemu przedsiębiorcy, który jakieś przedsiębiorstwo prywatne zakłada w těj nadziei, że jakoś to będzie, nie oglądając się na fundusze żmateryalne, na potrzeby moralne, na znajomość fachową; zakłada rzecz, która nie ma przyszłości; a kiedy się o tém przekona, przychodzi do Sejmu i prosi o pomoc. Trzeba ludzi odzwyczaić od tego, aby się na Sejm w takich razach nie oglądali. Jestem przekonany, że gdyby dokładniejsze informacje dla těj sprawy były znane komisji, zanim uchwała zapadła, to byłaby ta uchwała w innym kierunku zapadła. Informacji jednak nie można było zasiągnąć z krótkiej petycyi. Dopiero później doszło ona do mojej wiadomości ze źródła bardzo wiarygodnego. Pozwoli Wysoka Izba rzecz tę w krótkości przedstawić. W roku 1878 pan Hawel założył w Brodach szkołę żeńską wyższą o 6 klasach. Żadnej pomocy ani żadnego wsparcia od nikogo nie otrzymał. Ułożył on statut i plan nauki, który to statut wraz z planem nauki przez Radę szkolną krajową zatwierdzony został. Co do języka wykla-

dowego, to w języku niemieckim wyklada się sam język niemiecki, religia wyznania mojżeszowego, historia naturalna i matematyka. Wszystkie inne przedmioty są wykładane w języku polskim. A przypomnę, że rzecz dzieje się w Brodach. W Brodach istnieje już szkoła żeńska z językiem wykładowym wyłącznie niemieckim. To tłumaczy daczego gmina brodzka i jěj reprezentacya, której skład jest nam znany, nie przysłała z gorliwą dla nowej szkoły pomocą. Z pomocą chociaż bardzo szczupłą, przysłała jedynie Rada powiatowa brodzka, która dała roczną subwencyą 100 złt. To pokazuje, że ci, którzy są najbliżej tego zakładu i mogą mieć zdanie o wartości jego, mają zdanie przychylnie. A jeżeli więc nie dali, to tylko z braku funduszków. Oprócz tego przedsiębiorstwo ratowało się jak mogło. Dawano odczyty, które przyniosły 111 złt. Jeden tylko obywatel brodzki wsparł ten zakład kwotą 10 złt. Zresztą pobierają od uczennic opłatę, ale nie od wszystkich, bo jest wiele ubogich, które pobierają nauki bezpłatnie, a których nie można od niěj odsunąć. Uczennic wszystkich było w tym roku 51. Mnie się zdaje Panowie, że nie potrzeba dowodu na to, jak jest ważnym interesem kraju aby żywił, który do coraz większego znaczenia w kraju przychodzi, zbliżyć do naszej narodowości.

Jest on jeszcze dotąd uważany po za granicami naszego kraju jako silny, niewzruszony przedstawiciel elementu obcej narodowości, jako przedstawiciel germanizmu. Jeżeli chcemy na těj drodze szybko postąpić, zdaje mi się że nie możemy lepszój drogi obrać jak przez kobiety. Znanym jest ich wpływ na społeczeństwo. Jeżeli przez wychowanie dziewcząt spolszczymy żydówki, to spolszczymy i żydów. I tak się dzieje choć nie w tym rączym postępie, jakiegoby sobie życzyć należało, ale że się dzieje, tego nikt nie zaprzeczy. To jest więc, czego się można spodziewać po těj szkole. Co do finansowej strony tego przedsiębiorstwa, muszę powiedzieć, że według dat, z rachunków, wyciągniętych postępują tam sobie bardzo ekonomicznie. Nauczyciele pobierają za 12. godzin nauki po 5 złt. więc płaca ich wynosi 151 złt. na miesiąc. Jednakże rok szkolny, który teraz się skończył, został zamknięty z deficytem 700 złt. Przytym stanie rzeczy istnienie tego zakładu jest niemożliwe, jeżeli mu jakaś pomoc ze strony kraju nie będzie dana. Ta szkoła musiała się rozwijać, skoro osiągnęła liczbę 51 uczennic między którymi jest 34 żydówek a 14 katoliczek. A musiałaby ta szkoła w samym początku być zamknięta i zostałaby wtedy jedna

z wykładowym językiem niemieckim, gdyby jej pomocy nie udzielono. Nie wiem, czy mam przypomnieć to, co każdy ma w świeżej pamięci t. j. że nie dawno rozstrzygnięta została w najwyższym trybunale państwa sprawa, co do języka niemieckiego jako wykładowego w szkołach średnich w Brodach. Czy nie wkłada to na nas obowiązku poparcia usiłowań, które chcą polski język w szkołach brodzkich zachować i uczynić wszystko co tylko możemy w tym celu.

Otóż Panowie! nie idę tak daleko, aby cały deficyt pokrywać, ale chciałbym tylko przyjść z częściową pomocą tej szkole. Jednak prosiłbym, aby nie dawać jednorazowego wsparcia, lecz aby na ten rok, w którym jesteśmy i na rok następny dać wsparcie. Po roku dalszego istnienia, jeżeliby się pokazało, że ta szkoła nie odpowiada swojemu celowi, albo że sobie silniejszych warunków bytu nie jest w stanie zdobyć. Sejm rozstrzygnie, czy zechce ją nadal podtrzymywać, a zdaje mi się rzeczą słuszną, aby tak pocziwemu i pożytecznemu przedsiębiorstwu w pierwszych chwilach przyjść w pomoc, a potem zobaczyć czy warte dalszego wsparcia czy nie. Dlatego proszę, aby Wysoka Izba zezwoliła na rok 1880 i 1881 dla tej szkoły po 450 złt. subwencji do budżetu wstawić.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o danie subwencji p. Hawlowi na r. 1880. i 1881. w kwocie po 450 złt.

Ci panowie, którzy ten wniosek popierają, zechcą rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest party. Czy żąda kto głosu?

P. Liske. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Liske ma głos.

P. Liske. Chcę tylko w kilku słowach poprzeć p. Smarzewskiego, a to ze względu na to, że w Brodach ze strony gminy robi się wszystko jedynie tylko na to, aby szkołę niemiecką utrzymać i popierać. Ponieważ pragnąć musimy, aby w Brodach tak samo jak w innych miastach krzewił się język polski, powinniśmy więc popierać tego rodzaju instytucje, które tam dobrowolnie powstały i nie przemocą język polski tam krzewią, należy się przeto, abyśmy te instytucje z naszej strony także poparli. Do tego rodzaju instytucyj należy ta szkoła, o której mowa.

Ponieważ przeciwko dążeniu gminy, aby tam utrzymać szkołę niemiecką, my ze stanowiska prawnego nie mamy podstawy do wystąpienia, dlatego

pragnąłbym, aby tego rodzaju dobrowolne dążenia, występujące tam bez przymusu, rzeczywiście u nas znalazły nie tylko słowem poparcie, ale i czynem. Jeżeli tego rodzaju czynów nie będzie, koniecznie trzeba by sądzić, że nikt tu nie pragnie, aby w Brodach krzewił się ten język, który w całym kraju dominuje i którego rozwoju my koniecznie pragnąć musimy. A więc z mojej strony jak najusilniej chciałbym poprzeć temi kilku słowy wniosek p. Smarzewskiego, zwłaszcza, że może niezadługo przyjdzie tutaj pod obrady inny wniosek, dążący do tego, aby w Brodach utrzymane było niemieckie gimnazjum. Tém bardziej więc pragnę, aby ten wniosek p. Smarzewskiego znalazł jak najsilniejsze poparcie a mianowicie z méj strony, który będę w owéj sprawie referentem.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Pocztennyj p. Smarzewski postawił wnesenie, aby subwencji 450 złt. dla szkoły żeńskiej w Brodach dany nie tylko na ten rok ale i na drugi, a jesli się pokaże po roku, szczo taja szkoła bude widpowidaty ciły, to i na dalszy rik uchwałyty tuju subwencji.

Pid tym wzhladom maju uże zanadto dobru praktyku, abym mih sia osomniwaty, szczo jesly ta pozycya bude teper wstawlana w budzet, to stanet sia uże postojannoja. W ślidstwie toho otże budem maty w budzet. bilsze pozycyj, ale czy budem maty bilsze hroszej, to pozostajet pid znakom woprosa.

Pocztennyj p. Gross pered chwyłetu w predmeti wystawki rolnyco-promysłowoj w Kołomyi.

(P. Gross. To nio należy do rzeczy.)

Proszu posłuchaty, może taki to należy do riezny — postawił wnesenie, aby widmowyty 300 zł. jako subwencji dla tej wystawki i zakinuł, szczo taja wystawka maje charakter polityczeskij. Tam ne mohu sia dosmotrity charakteru polityczeskoho, ale tut so wsiu wydžu charakter polityczeskij. (Mowca zwraca się do p. Grossa). A szczo, czy jest do riezny? Otżaż dumaju, że to jest do riezny!

Pocztennyj p. Smarzewski skazał, szczo treba żydiw polszczyty a zaczynaty nasampered wid toho, aby żydiwok polszczyty. To jest namirenienie jawno politycznoje. W zahali maju pereświdzenie, szczo kożdoj narodnocy powynno sia ostawity swobodu, ue powynno sia jej nykoły absorbowaty, bo ona maje prawo pryrodnoje suszczestwowaty i jej roz-

wytije zagwarantowane osnownymy zakonamy derżawy.

Jak bud' ne uważaju, szczo żydy sut bratia ruskoj narodowosty, to odnak dumaju, szczo jesły Wysokij Sojm otkazał subwencyi dla obszczestwa imeny Kaczkowskocho na wystawku rolnyczo-promysłowu w Kołomyi dla toho, szczo wystawka taja mała maty ciły polityczeskii, to konsekwentno ne powynen Sojm uchwalaty subwencyi dla szkoły żeńskoj w Brodach, poneże ona po moim mniniu so wsim maje ciły polityczeskii.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Ponieważ potycya p. Hawla nie podała żadnych dokładnych wiadomości o celu szkoły, dla której żada zasiłku ze skarbu krajowego, dla tego, chociaż jestem członkiem komisji budżetowej, również jak szan. p. Smarzewski dopiero wczoraj z prywatnych źródeł mogłem się dowiedzieć o chwalebnej dążności tej szkoły i zasięgnąć bliższych informacyj i o potrzebie jej podtrzymania jej dla tej części młodzieży żeńskiej w Brodach, która pragnie pobierać naukę w polskim języku.

Z tego powodu popieram usilnie wniosek p. Smarzewskiego i sądzę, że cała nasza komisja wniosek taki uczyniłaby, gdyby była w możności zasięgnąć wcześniej informacyj, które dzisiaj o tej szkole mamy.

Nie mogę pominąć milczeniem zarzutu, który uczynił przed chwilą ks. Krasicki t. j., że ponieważ Sejm odmówił żądaniu, wyrażonemu w petycji Towarzystwa „Kaczkowskiego“, które pod pozorem podniesienia rolnictwa chce przeprowadzić cele szkodliwe dla kraju, a w najlepszym razie wdaje się w zakres czynności, które do niego nie należą, przeto powinniśmy także odmówić żądaniu petycji, która uprasza o zasiłek ze skarbu krajowego dla szkoły w celu udzielania nauki w krajowym języku. Dziwna logika p. Krasickiego! Ponieważ Sejm — mówi on. — nie dał pieniędzy na przeprowadzenie zamiaru szkodliwego a w najlepszym razie niewłaściwego, przeto powinien także odmówić pieniędzy na cel właściwy i użyteczny.

Właściwym celem szkoły jest nauka. Jeżeli więc szkoła ta ma nauczać w języku polskim w kraju polskim, w takim razie jej właściwy cel będzie tym łatwiej osiągnięty.

P. ks. Krasicki woła: nie należy nikomu ję-

zyka narzucać! Zupełna prawda.. Ale przecież dobrze wie p. Krasicki, że języka polskiego tej szkole nikt nie narzuca; jest to szkoła prywatna, do której chodzą dobrowolnie te dziewczęta [w Brodach, które pragną pobierać naukę w języku polskim, a w Brodach nie ma żadnej szkoły publicznej wyższej z wykładowym językiem polskim, a jest tam gimnazjum utrzymywane groszem publicznym z wykładowym językiem niemieckim. Gdy przeto młodzież w Brodach, pragnąca pobierać nauki gimnazjalne w języku niemieckim, znajduje takowe w gimnazjum, utrzymywanem ze skarbu publicznego i gminnego, obowiązkiem jest kraju przyjść przynajmniej w pomoc zakładowi prywatnemu, jedynemu, który w Brodach udziela naukę gimnazjalną w języku polskim tej młodzieży, która ją w polskim chce pobierać języku.

Co się tyczy dziwnego pojęcia p. Krasickiego o narodowości, a mianowicie, że wszyscy w kraju naszym zrodzeni obywatele wyznania mojżeszowego, mają być koniecznie narodowości niemieckiej i że uważać ich należy za Niemców, pojęcie to pozostawiam szan. posłowi na własność zupełną, lecz sądzę, że Sejm go nie podziela.

P. Goldman. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Goldman. Przemówienie p. ks. Krasickiego powoduje mnie do uczynienia jednej uwagi. Powiedział on, że widzi cel polityczny w tém, jeżeli się narodowości narzuca język, którego ta narodowość nie chce. Otóż muszę wypowiedzieć moje zapatrywanie, że kwestya, czy w Brodach ma być uważany język polski jako krajowy, czy inny, a mianowicie niemiecki, nie może mieć żadnej łączności z krzywdzeniem jakiegokolwiek narodowości, bo ludność, zamieszkująca Brody, która dziwnym i nie zrozumiałym dla mnie sposobem żada koniecznie, ażeby im wolno było używać wyłącznie języka niemieckiego, nie czyni tego i nie może tego czynić z tego li powodu, jakoby należała do narodowości niemieckiej, — bo tak nie jest. — Słusznie p. Chrzanowski podniósł, że ci, którzy od dziada i pradziada kraj ten zamieszkują, którzy są tu zrodzeni i wychowani, nie mogą być zaliczeni do narodowości niemieckiej. Jest to chwilowe zaślepienie, w jakim się ludność brodzka znajduje, że nie widzi tych korzyści, jakie odnieść będzie w stanie, jeżeli przyswoi sobie język krajowy. Subwencjonowanie szkoły, znajdującą się w Brodach z języ-

kiem wykładowym polskim, nie jest krzywdzeniem narodowości, bo narodowości żydowsko-niemieckiej nie znamy (liczne brawa i oklaski).

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Zasada komisji budżetowej — jak to już poseł Smarzewski wspominał — było, że kraj prywatnych zakładów subwencyonować nie powinien, a to z tego powodu, że subwencyonując jeden zakład, nie byłoby racji odmówić drugiemu, trzeciemu, dziesiątemu. Tu jednak zachodzi bardzo ważny wypadek, bo tu idzie o polonizowanie Brodów i dlatego cała komisja budżetowa zgadza się na wniosek posła Smarzewskiego, aby udzielić tej szkole subwencją na ten rok i na rok 1881 w kwocie po 450 złt.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z wnioskiem posła Smarzewskiego, aby szkole żeńskiej w Brodach pod kierownictwem profesora Hawla dać subwencją w kwocie po 450 złt. na rok 1880 i 1881, zechcą powstać (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „L. 573. Petycją wizytatorki sióstr Miłosierdzia o subwencją dla sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole, Bursztynie, i Nowosiódkach załatwiono przy Rubr. VI. poz. 36 i 37 wstawieniem kwot 1.198 zł i 400 zł. co rocznie przyznawanych.

„ 341. Petycją urzędników Wydziału krajowego o przyjęcie na fundusz krajowy należności stemplowych od ich dekretów nominacyjnych

komisja wnosi odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia.“

(Mówi): Petycja ta została wniesiona bez wniosku Wydziału krajowego. Komisja nie może doradzać przychylenia się do tej petycji, jakkolwiek to jest petycja urzędników Wydziału krajowego. Niech urzędnicy ci udadzą się ze swą prośbą do Wydziału krajowego, a dopiero Wydział krajowy, jeśli uzna ich prośbę za uzasadnioną, niech przyjdzie z odpowiednim wnioskiem do Wysokiej Izby. Dlatego komisja budżetowa wnosi, aby tę petycją odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują

wniosek komisji budżetowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „L. 51, 319, 540. Petycyje Wydziałów powiatowych w Przemyslanach, w Lisku i Jarosławiu, o zaprowadzenie oszczędności w wydatkach krajowych — komisja budżetowa składa do akt.“

(Mówi): Już samém uchwaleniem budżetu petycyje te zostały po myśli petentów załatwione, albowiem Sejm poczynił wszelkie możliwe oszczędności w budżecie, jakie tylko osiągnąć się dały. Komisja składa przeto petycyje te do akt.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Są jeszcze petycyje, które mogą wywrzeć wpływ na budżet i które uważam, jako należące do rubryki XIV. Zdaniem więc mojem powinny być teraz załatwione. Jeżeli się Wysoka Izba zgodzi na to, w takim razie prosiłbym p. sprawozdawcę, aby je referował. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc proszę p. sprawozdawcy p. Czerkawskiego, aby je odczytał. Uważam jednak, że nie ma dostatecznego kompletu. Upraszam więc panów kwestorów, aby poprosili panów posłów do Izby. (Po wejściu kilku posłów na salę). W tej chwili jest 76 posłów, więc jest komplet. Upraszam pana sprawozdawcy o odczytanie pierwszej petycji.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Sprawozdanie

komisji budżetowej w sprawie petycji „Towarzystwa przyrodników polskich imienia „Kopernika“ we Lwowie, o subwencją na wydawnictwo czasopisma „Kosmos.“

Komisja wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wstawia się tak w budżecie na rok 1880 jako też na rok 1881 kwotę 600 złt. jako subwencją dla wydawnictwa czasopisma „Kosmos“ pod tym jednak warunkiem, aby ta kwota wyłącznie na honorarya dla autorów rozpraw, w tém czasopiśmie umieszczanych była użyta.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek komisji budżetowej,

aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta):

„Sprawozdanie

komisji budżetowej o petycyi p. Władysława Bełzy, wniesionej przez p. Tadeusza Romanowicza, domagającej się jednorazowego datku 300 złt. w.a. na cele wydawnictwa „Towarzysza pilnych dzieci.“

Komisja budżetowa sądzi, że takie wydawnictwo zasługuje na poparcie i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wydawnictwu „Towarzysza pilnych dzieci“ udziela się jednorazowy datek 300 złt. w. a.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy wniosek komisji budżetowej przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje teraz petycyja Towarzystwa „Gwiazda.“ Sprawozdawcą jest p. Wodziński. P. Wodziński ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej na prośbę stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ o zasiłek.

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by stowarzyszeniu „Gwiazda“ udzielił jednorazową zapomogę w sumie 200 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji budżetowej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje z kolei petycyja Wojciecha Lewickiego Sprawozdawca p. Ochrymowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta):

„Sprawozdanie

o petycyi Lewickiego Wojciecha, emerytowanego dyryg. nauczyciela szkoły ludowej w Winnikach, w sprawie dodatku emerytalnego.

Komisja petycyjna stawia wniosek:

„Wysoki Sejm raczy upoważnić Wydział krajowy, aby dodatek emerytalny, jaki przez dwa lata petent pobierał z kasy Wydziału krajowego i nadal był wypłacany.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem komisji, który brzmi:

„Wysoki Sejm raczy upoważnić Wydział krajowy, aby dodatek emerytalny, jaki przez dwa lata pobierał z kasy Wydziału krajowego i nadal był wypłacany,“

aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Posła Popiela nie ma, więc proszę p. Ochrymowicza, aby za niego referował sprawozdanie komisji petycyjnej o petycyi Bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie o udzielenie subwencji dla zakładu ubogich uczniów.

Sprawozdawca p. Ochrymowicz (czyta sprawozdanie z allegatu l. 126.)

Ob. Al.
126

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Jest jeszcze kilka petycyj, nie obciążających budżetu. Sprawozdawca p. ks. Kaczała ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta):

„Gmina Dereżyce, powiatu drohobyckiego, prosi o łaskawe udzielenie zapomogi i bezprocentowej lub oprocentowanej pożyczki w kwocie 400 złt., w dwu latach zwrotnej, na dokończenie budowy filialnej cerkwi.

Cerkiew w Dereżycach w roku 1876 zgorzała. Szkoda wynosiła 12.000 złt. Gmina z 50ciu nie zamożnych gospodarzy złożona, przedsięwzięła odbudowanie cerkwi, co ją 6.000 złt. kosztowało. Nieurodzaj lat ostatnich i nie przewidziane przy rozpoczęciu budowy pociągnięcie do konkurencji cerkwi matrycznej i budynków parafialnych w Hubiczach, do których to budowli gmina Dereżyce w kwocie 4.000 złt. konkurować ma, gmina widzi się zmuszoną, w celu ochrony dokonanych robót od zniszczenia, udać się do łaski W. Sejmu o zapomogę i pożyczkę.

Komisja uznaje ofiarność gminy, tudzież trudne jej położenie, z przyczyny jednak równie trudnego położenia kraju, nie może doradzać podwyższenia budżetu.

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwali: Nad petycyą gminy Dereżyce przechodzi się do porządku dziennego“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta
Czy żąda kto głosu?

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos

JE. hr. Marszałek P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Komisja budżetowa wnosyt perejstie do poriadku dnewnego nad petycyju hromady „Dereżycia“, powitu drohobyckoho o udilenie pożyczki na widbudowanie cerkwy. Taja hromada je małeńka, bo maje załedwe 50 numeriw; seło je ubohe i hirskie. Neszczastie chtilo, szczo nedawno — koły ludy buły w poli — powstaw ohoń iż seredyny, zdajesia czerez neostrożność i całaja cerkow shoriła, bo ludy ne mohły pospisyty na pomicz. Hromada je uboha, a konieczne chce cerkow odbudowaty, aby mała hde sia pomohłyty. Sobrała ona meży soboju stosunkowo wełykiju sumu i zaczęła wże cerkow stawlaty, ale poneży czasy sut' tiazkii, brakuje kilkasot guldeniw, aby mohła cerkow skńczyty i hontem i blachu pobyty.

Hromada wnesła tilka prośbu, aby Wysokij Sojm udiłył pożyczku w kwoti 500 gul. na 2 lita, a to je suma tak mała, szczo — jesły Wysokij Sojm udiłył innomu mistu, jak Sanokowi 8.000 gul., to dla takoho bidnoho seła może udiłyty 500 gul. Z toho wzhladu wnoszu, aby W. Sojm izwołył udiłyty sumu 500 gul., jako pożyczku bezprocentowaju na 2 dwa lita.

JE. hr. Marszałek. P. Ochrymowicz wnosi, aby udzielić gminie Dereżyce pożyczkę bezprocentową w kwocie 500 złt. na dwa lata. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest party Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Upraszam więc tych panów, którzy wniosek p. Ochrymowicza przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość) Jéstp rzyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta):

„Komitet parafialny gr. kt. cerkwi S. Mikolaja w Buczaczu prosi o uchwalenie kwoty 1.500 złt. na r. 1880. na restauracyą ikonostasu, któren wedle zdania znawców ma być dziełem sztuki piérwszorzedném między utworami tego rodzaju, na którą to restauracyą wynoszącą 3.000 złt., parafia z małomieszczan zubożałych złożona niestarczy.

Komisja budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Petycyja odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia w porozumieniu z konserwatorem“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy wniosek komisji petycyjnej przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta):

„Gmina Zamiechowa, powiatu jarosławskiego, prosi o jednorazową bezzwrotną zapomogę 200 złt. na dokończenie cerkwi.

Ledwie odbudowana kosztem 500 złt. cerkiew w r. 1862. wraz z budynkami erekcyonalnymi zgorzała.

Gdy gmina w tym czasie szkołę kosztem 500 złt. i budynki parafialne znacznym kosztem pobudować była zmuszona, o budowie cerkwi dla ubóstwa parafii mowy być nie mogło. Dopiero gorliwą ofiarnością i zbieraniem datków udało się pozyskać środki na nabycie potrzebnych materiałów, które w r. 1878. za 700 złt. zakupiono i zwieziono, wzięto się do budowy.

Na dalszą ofiarność dla ubóstwa parafian z przyczyny nieurodzajów rachować nie podobna. Stąd dla ochronienia materiałów i roboty udają się o zapomogę.

Komisja ocenia ofiarność parafian, widzi ich trudne położenie, dla braku jednak funduszków udzielenia zapomogi doradzać nie może.

Komisja budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm uchwali:

Nad petycyą gminy Zamiechowa przechodzi się do porządku dziennego“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta
Czy żąda kto głosu?

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Paweł Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Komisja wnosi przejść do porządku dziennego nad prośbą gminy Zamiechowa o udzielenie zapomogi na odbudowanie cerkwi, ale rozumie się, że możnaby tu zamiast zapomogi udzielić pożyczkę zwrotną, témbardziej, że ze sprawozdania okazuje się, że cerkiew nie dawno się spaliła, a gmina mała nie jest w stanie sama odbudować.

Osoba p. Czartoryskiego, który wniósł tę petycyą, jest rękojmnią, że taka pożyczka jest potrze-

bną. Czynię zatem wnioszek, aby tój gminie użyć pożyczkę bezprocentową zwrotną na lat 5 w kwocie 200 złt., w rocznych ratach spłacić się mającą.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Ostrzegam Wysokę Izbę, aby nie dawano gminie więcej nad to, czego ona żąda sama. Niech Wysoka Izba zwróci na to swoją uwagę.

(Głosy: Prosimy o treść wniosku).

JE. hr. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy wyjaśnić Izbie, o co chodzi.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. Gmina prosi Wysokiego Sejmu o udzielenie jednorazowej zapomogi w kwocie 200 złt., a komisya wnosi przejście nad tą petycją do porządku dziennego.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Paweł Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. W obec wyjaśnienia p. sprawozdawcy, że gmina żąda udzielenia zapomogi, a nie pożyczki, stawiam wnioszek, aby odesłać tę petycją do Wydziału krajowego, aby tenże porozumiał się z gminą, czy ta przyjmie pożyczkę czy nie.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Ja dumaju, szczo bi-dnyj prosyt tolko jak potrzebuje, ale bude z toho zadowolenyj, szczo jemu sia daś'. Dla toho poperaju wnesok p. Popiela, aby daty pożyczku bezprocentowu, w 5 litach spłacajuczuzia, a jesly hromada ne bude iz toho zadowolena, to zostane toje pry fondi krajewym.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Hoppen. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Hoppen ma głos.

P. Hoppen. Zapytam tylko, nad czém właściwie mamy głosować? Bo poseł Popiel postawił dwa wnioski, a p. Jasienicki znów co innego proponuje, komisya zaś wnosi przejście do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Do mnie należy oznajmienie, jak zamierzam podać wnioski pod głosowanie, a Wys. Izba może je zmienić. Po zamknięciu dyskusji miałem zamiar powiedzieć, że p. Popiel cofnął swój pierwszy wnioszek, a natomiast postawił inny, a p. Jasienicki wyraził tylko swoje zdanie, pozostają zatem dwa wnioski, p. Popiela i komisji.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. Co się tyczy odstąpienia tój petycji Wydziałowi krajowemu, nie mam nic do zarzucenia, ale co się tyczy pożyczki, to gmina żądała tylko zapomogi i dlatego komisya budżetowa nie mogła jej narzucać pożyczki.

JE. hr. Marszałek. Wnioszek p. Popiela opiewa, ażeby petycją tę odesłać do Wydziału krajowego, któryby się porozumiał z gminą i przyszedł jój w pomoc w sposób, jaki uzna za stosowny. Jeżeli ten wnioszek nie będzie przyjęty, to poddam pod głosowanie wnioszek komisji. Upraszam tych panów, którzy się z wnioskiem p. Popiela zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta):

„Komitet budowy filialnej cerkwi w Rogóźnie, należącej do parafii Rajtarowice, prosi o jednorazową bezzwrotną zapomogę 1.000 zł. na dokończenie cerkwi.

Właściciele Rogózna śp. Mańkiewiczze, postanowili byli starać małą cerkiew, która jest odpustową, zastąpić większą murowaną, na co prócz materiału 8.000 złt.łożyli. Gdy ci panowie pomarli, mała gmina to własnym kosztem, to postronnemi składkami budowę prowadziła. Mury są wprawdzie dachem pokryte, co wszystko 12.000 złt. kosztowało, lecz brakuje funduszków na dokończenie, do czego 3.500 złt. potrzeba.

Dla braku funduszków i trudnego położenia kraju, komisya nie może doradzać udzielenia żądanej zapomogi.

Komisya wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją komitetu budowy cerkwi w Rogóźnie przechodzi się do porządku dziennego.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Chotiaj cerkow jest filialna, a ne parochialna, to maje ona znaczenie ne tolko miscewe, ale dla ciłoj okresnosty — można powisty kilka myl kwadratowych, bo taja cerkow jest mistcem odpustowym. Ta cerkow jest wybudowana wełykym kosztem, kotoryj żadna parafia ne bułaby w możnosty pokryty. Jeslyby błahodatelka Stankewiczowa ne przyjsza buła w pomiecz, pobudzona duchom pobożnosty dla zahalnoho dobra oboch obriadkiw, poneże odprawłajet sia tam służba

boża łątyńska kilka razy w czasi odpustu i ne tolko wid Mostysk, ale i wid Premysła mnoho łątyńskoho luda prychodyt na odpust. Tiji odpusty św. Papa rymskij zatwierdył.

To je przyczyna, dla czoho cerkow jest takich rozmiriw i blachoju pokrytaja zistala. Ne podobna žadnuju miruju dokińczyty ju po smerty toj blahodatelky, poneže do toho jej naślidnyky ne były zobowiazanyi, a taja blahodatelka umerajuczy abo ne mohła, abo zabuła poruczyty im toje diło, chotia mała wolu toju cerkow dokińczyty. Oto iz toho wzhladu, szczo taja cerkow ne jest parochialna, ale filialna i odpustowa, kotoraja zostala wznesena takim kosztom, a ne można ju skińczyty. pomymo pozwołenia soberania datkiw czerez Wysokoje Prawytolstwo po ciłom kraju (bo tolko kilkasot złt. czerez 2 lita sobrano), dumaju, szczo sostojanie toj cerkwy je izjawkowe i podobalo by jėj pryjty w pomicz prynajmi pożyczkoju bezprocentowuju. Ale ne znaju, czy hromada chce zapomohy, czy pożyczku. Szanownyj referent może schoče meni toje wyjasnyty.

(P. ks. Kaczała. Żądają zapomogi).

Jesly tak, to z toho wzhladu wypadalo by im datkom pryjty w pomicz, bo takij przypadek traflaje sia ridko, a odnorazowoho wydatku ne treba sia duze bojaty, tolko małych a czastych.

Iz toho wzhladu wnoszu, szczo — jesly by W. Sojm ne izwołył na tuju sumu, — nechaj izwołył na menszu, bo znaju, szczo komitet i z menszoi sumy bude zadowolenyj, a to bude z dobrom „utriusque ritus“ i pidnese nadzwyczajno nabożeństwo w sławu Boha a spasenie wirnych.

JE. hr. Marszałek. Nie mogę poddać pod głosowanie tego wniosku, bo w nim nie ma wyrażonej cyfry.

P. ks. Jasinicki. Jesly ne całuju sumu, to ino połowynu, t. j. 1.500 złt.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała. Ale oni żądają tylko 1.000 złt. bezzwrotněj zapomogi.

P. ks. Jasinicki. Koły tak, to ja obstaju pry 1.000 złt.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Jasinickiego, aby udzielić gminie Rogóżna bezzwrotną zapomogę w kwocie 1.000 złt. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek popierają, aby zechcieli rękę podnieść (niedostateczna liczba). Nie jest poparty.

Komisya wnosi, aby nad petycją gminy Rogóżna przejść do porządku dziennego, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby

zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Kaczała (czyta):

„Stara cerkiew, grożąca upadkiem, została przez urząd cyrkularny 1843 r. zamknięta i rozebrana, a nabożeństwo musiano odprawiać w kaplicy ciasnej św. Mikołaja, położonej do tego na przedmieściu. Dla różnych przeszkód dopiero w roku 1877. pomyślano o budowie. Wyrobiono plany i kosztorysa. Koszta budowy wynosić mają 30.355 złt. które w połowie na konkurencyą, w połowie zaś na grunta legacyjne téjże cerkwi rozłożone są.

Rozpoczęto budowę cerkwi, mury wyprowadzono pod murłat, dokończyć jednak nie ma czém, gdy czynsz z gruntu wpływa tylko latami, a konkurencyą, tj. parafianie, dla ubóstwa i nieurodzaju, przypadającą na nich część na teraz lub w krótkich terminach uiszczają nie są w stanie, a do tego jeszcze budową budynków plebanialnych obciążeni są.

Z tych powodów udaje się do Wys. Sejmu o pożyczkę 10,000 złt. oprocentowaną, zwrotną w 10. rocznych równych ratach po 1.000 złt. z procentami.

Dla braku funduszków i trudnego położenia kraju, nie może komisya doradzać obciążenia budżetu krajowego.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwali: Nad petycją komitetu parafialnego w Kamionce Strumiłowej przechodzi się do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Jest jeszcze do zreferowania jedna petycja. Sprawozdawca p. Zuker ma głos.

Sprawozdawca p. Zuker. Dawniejszą uchwałą Wysokiego Sejmu, udzielono p. Karolowi Wildowi zasiłek z funduszu krajowego w sumie 6.000 złt. na wydawnictwo książek szkolnych. Tę zaliczkę winien p. Wild spłacić ratami półrocznymi po 250 złt t. j. 1. stycznia i 1. lipca każdego roku. Na zabezpieczenie téj pożyczki są złożone w Wydziale krajowym zapasy dzieł jego nakładu, które obecnie reprezentują wartość 9.000 złt.

W obec tego, że p. Karol Wild dostarcza książek dla biblioteki sejmowej, szpitala powszechnego, Wydziału krajowego, szkoły gospodarstwa lasowego i dublańskiej i że rachunki, które z tego tytułu składa Wydziałowi krajowemu, wynoszą około 600 złt. rocznie, uprasza p. Karol Wild po

piérwsze: aby nie żądano od niego z góry tych 2 rat po 250 złt., jakie co roku ma płacić w styczniu i lipcu, tylko aby kompensowano te 2 raty z rachunkami księgarskimi, które Wydziałowi krajowemu przedkłada z końcem każdego półrocza powtóre żąda ażeby zapasy dzieł, złożone w Wydziale krajowym jako zastaw, od prawa zastawu uwolnione i jemu oddane zostały.

Komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm uchwali:

Sejm przekazuje petycją p. Karola Wilda do l. 640 (l. pet. 439) Wydziałowi krajowemu do zupełnego uwzględnienia“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem komisji zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

W dalszym ciągu następuje sprawozdanie o petycji miasta Bóbrki.

Sprawozdawca p. Skałkowski.

Sprawozdawca p. Skałkowski. Na wczorajszym posiedzeniu przekazał Wys. Sejm komisji budżetowej petycją gminy Bóbrki o zapomogę z powodu pożaru tamże wszczętego dnia 14. lipca b. r., który pochłonął dwadzieścia kilka domów, a oprócz tego jeszcze inne domy uszkodzone zostały przy ratowaniu ich, przez zrywanie dachów. Komisya budżetowa zbadawszy przedłożoną petycją, tudzież zapytawszy oprócz tego o stan faktyczny tamtejszego prezesa Rady powiatowej posła Czaykowskiego, wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm udziela dla pogorzalców gminy miasta Bóbrki kwotę 1.000 złt. tytułem bezwrotnej subwencji“.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek komisji budżetowej przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz przechodzimy do budżetu funduszków amoistnych. Proszę p. T. Dzieduszyckiego o referat budżetu funduszków samoistnych.

Sprawozdawca p. T. hr. Dzieduszycki (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu)

Głosy. Proszę uwolnić od czytania sprawozdawcę.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby uwolnić sprawozdawcę od czytania.

Panowie, którzy się z tym wnioskiem zga-

dzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

W takim razie proszę odczytać tylko wnioski.

Sprawozdawca p. Tad. hr. Dzieduszycki (czyta):

„Lit. H. Fundusz domestykalny.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dochody funduszu domestykalnego

w kwocie złt. 4.112

Wydatki funduszu domestykalnego

w kwocie „ 1.775

Nadwyżka dochodów złt. 2.357

która ma być użyta na pomnożenie majątku zarodowego.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji i którzy się zgadzają, ażeby uchwalić dochody funduszu domestykalnego w kwocie 4,112 złt., wydatki zaś w kwocie 1.775 złt., i nadwyżkę dochodów, która ma być użyta na pomnożenie majątku zarodowego w kwocie 2.357 złt., ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Tad. hr. Dzieduszycki (czyta):

„Lit. I. fundusz kultury krajowej.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dochody funduszu kultury kra-

jowej na rok 1880 złt. 7.246

Wydatki „ 6.600

Nadwyżka dochodów złt. 646

która ma być użyta na pomnożenie majątku zarodowego.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy podług wniosku komisji przyjmują dochody funduszu kultury krajowej na rok 1880: 7.246 złt., wydatki 6.600 złt., nadwyżkę dochodów 646 złt., która ma być użyta na pomnożenie majątku zarodowego, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę dalej czytać.

Sprawozdawca p. Tad. hr. Dzieduszycki (czyta):

„Lit. K. fundusz stanowy sierociński.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dochody funduszu stanowego sie- rocińskiego	złt. 1840
Wydatki	„ 1652
Nadwyżka dochodów	złt. 188

która ma być użyta na pomnożenie majątku zarodowego tego funduszu.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku komisji budżetowej zgadzają się, ażeby wstawić tak dochody tego funduszu 1840 złt. jak i wydatki 1752 złt., a nadwyżkę dochodów, która ma być użyta na pomnożenie majątku zarodowego tego funduszu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę czytać dalej.

Sprawozdawca p. Tad. hr. Dzieduszycki (czyta):

„Lit. L. fundusz Alexandra hr. Stadnickiego.

Uznając preliminowane pozycje za uzasadnione, komisja budżetowa przedstawia Wys. Sejmowi do uchwały bez zmiany:

Dochody funduszu Al. hr. Stadni- ckiego w kwocie	złt. 2101
Wydatki	„ 2077
Nadwyżka dochodów	złt. 24“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy zgadzają się, aby w myśl wniosku komisji uchwalić dochody funduszu Al. hr. Stadnickiego w kwocie 2101 złt., wydatki w kwocie 2077 złt., nadwyżkę dochodów 24 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę dalej czytać.

Sprawozdawca p. Tad. hr. Dzieduszycki (czyta):

„Lit. M. fundusz szkoły weterynaryi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dochody funduszu szkoły wete- rynaryi	złt. 4111
Wydatki	„ 4039
Nadwyżka dochodów	złt. 72“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tych cyfer? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują w myśl wniosku komisji dochody funduszu szkoły weterynaryi 4111 złt., wydatki 4039 złt., a nadwyżkę dochodów 72 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę pana sprawozdawcę przeczytać teraz rezolucyję.

Sprawozdawca p. Tad. hr. Dzieduszycki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by rokowania, rozpoczęte z c. k. Rządem, na podstawie uchwały Sejmu z dnia 10. maja 1875. r., celem założenia przez c. k. Rząd szkoły weterynaryi i kucia koni we Lwowie, o ile możliwości przyspieszył; a na wypadek, gdyby te rokowania pożądanego skutku odniosły, upoważnia się Wydział krajowy do oddania c. k. Rządowi do dyspozycji niewyczerpanej z przeznaczonych pierwotnie funduszy na adaptacyę budynku szkoły weterynaryi i kucia koni kwoty złt. 10.870 ct. 48¹/₂, jeźliby z udzielonych Wydziałowi krajowemu w swoim czasie kosztorysów się okazało, że taka lub też wyższa kwota jest potrzebna na wymagane adaptacje budynku, przeznaczonego na umieszczenie rzeczonych szkoły.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tej rezolucyi? (Nikt). Upraszam tych panów, którzy przyjmują w myśl wniosku komisji budżetowej dopiero co odczytaną rezolucyję, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Proszę pana sprawozdawcy dalej czytać.

Sprawozdawca p. Tad. hr. Dzieduszycki (czyta):

„Lit. N. fundusz pożyczki krajowej z r. 1873.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dochody funduszu pożyczki z r.

1873. w kwocie złt. 247.742

Wydatki „ 105.780

Nadwyżka dochodów złt. 101.662

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy w myśl wniosku komisji przyjmują dochody funduszu pożyczki z r. 1873. w kwocie 207.442 złt., wydatki w kwocie 105.780 złt., a nadwyżkę w kwocie 101.662 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę czytać dalej.

Sprawozdawca p. Tad. hr. Dzieduszycki (czyta):

„Komisja budżetowa nadmieniam przytém, że do dochodów tego funduszu na rok 1880. zaliczyć jeszcze należy w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 14. października 1878. r., kwotę

złt. 15.486 jako odsetki od kapitału złt. 258.097 ct. 56, wypożyczonego z funduszu pożyczki 1873. roku na budowę gmachu dla obłąkanych w Kulparkowie, która przy zamknięciu rachunków przez przyliczenie do dłużnego kapitału uwidoczniona będzie“.

JE. hr. Marszałek. Nad tém głosowania już nie ma. Przychodzimy do punktu 3. porządku dziennego.

Upraszam pana sprawozdawcę p. Skalkowskiego do odczytania:

Sprawozdania komisji budżetowej w sprawie zaciągniętej ze skarbu państwa i rozdzielonej pomiędzy ludność wiejską pożyczki na zasiewy w kwocie 500.000 złt.

Sprawozdawca p. dr. Skalkowski (zaczyna czytać).

Głos. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku samego.

Sprawozdawca p. Skalkowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Przedsięwzięte przez Wydział krajowy kroki celem uzyskania ze skarbu Państwa zaliczki w sumie 500.000 złt. na udzielanie bezprocentowych pożyczek na zasiewy ludności wiejskiej, za poręką gmin, przyjmuje Sejm do zatwierdzającej wiadomości.

II. Do budżetu na rok 1880. wstawia się w dział wydatków sumę 500.000, złt. zwrócić się mającą w roku bieżącym skarbowi Państwa, w myśl ustawy państwowej z dnia 26. lutego 1880., tudzież wstawia się w dział dochodów sumę 500.000 złt., która ma wpłynąć do kasy krajowej tytułem zwrotu pożyczek bezprocentowych, udzielonych ludności wiejskiej na zasiewy za solidarną poręką gmin.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do 1. ustępu wniosku komisji? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ustęp 1. wniosku komisji

przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Czy żąda kto głosu do 2. ustępu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ustęp 2. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Józef Jasiński. Wnoszę przystąpienie do 3. czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Ci panowie, którzy zgadzają się z tym wnioskiem, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Ci panowie, którzy przyjmują tę uchwałę w 3. czytaniu, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Tym sposobem wyczerpane zostały te wszystkie przedmioty, które potrzebne są do uporządkowania budżetu, ażeby mogło nastąpić głosowanie nad ustawą finansową. Z tego powodu przerywam posiedzenie, upraszając komisją budżetową, ażeby zechciała zaraz po posiedzeniu dokonać zestawienia tak, ażebyśmy mogli nad ustawą finansową po południu przyjść do głosowania. Z tego powodu przerywam posiedzenie i upraszam panów, ażebyście byli łaskawi zgromadzić się o godzinie 5tej.

Posiedzenie przerwano o godz. 1. min. 30.

Posiedzenie rozpoczęło o godzinie 5. minut 45.

JE. hr. Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, rozpoczynam na nowo przerwane posiedzenie i proszę p. sprawozdawcy generalnego komisji budżetowej o sprawozdanie nad uchwałą finansową.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Mam zaszczyt podać do wiadomości Wys. Izby, że w skutek uchwał, zapadłych w ciągu dyskusji w tej Izbie, musiano w pojedynczych rubrykach cyfry zmienić.

Ogólna suma dochodów była uchwalona przez komisją budżetową i przedłożona Wysokiej Izbie w kwocie 294.017 złt.

W skutek wstawienia dochodów w pozycji pożyczki na zasiewy dla ludności wiejskiej 500.000 złt.

Podniosła się ta suma do kwoty 794.017 „

W wydatkach zaszyły także zmiany w skutek których suma wydatków, przedstawiona przez komisją budżetową w kwocie 2,752.639 „
wynosi teraz 3,279.549 „

Po odciągnięciu sumy dochodów od sumy wydatków, pozostaje niedobór do pokrycia w kwocie . 2,485.532 złt.

To jeszcze bardziej przemawia za wnioskiem, postawionym przez komisję budżetową, ażeby Wysoka Izba raczyła uchwalić:

Uchwała finansowa o pokryciem niedoborów na r. 1880.

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na rok administracyjny 1880., uchwała Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części po 37 cent. od każdego złotego austr.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia w wydatkach zwyczajnych oszczędności jednej rubryki na potrzeby drugiej, z tém zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zbroczenie od preliminarza usprawiedliwi.

Gdy według wykazów budżetowych jakie komisya miała do dyspozycji przynosi 1 ct. dodatków . . . 69 436 „

więc gdyby wszystkie te dodatki weszły do kasy Wydziału krajowego, okazałaby się w takim razie nadwyżka dochodów w kwocie . . . 83 468 „

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna nad ustawą finansową otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przychodzimy do rozprawy szczegółowej. Upraszam o odczytanie ustępu 1.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Na pokrycie niedoborów funduszu krajowego w r. 1880., uchwała Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części po 37 cent. od każdego złotego austr.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten punkt 1. uchwały finansowej według wniosku komisji przyjmują, aby rękę zechcieli podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki wy-

datków zwyczajnych na potrzeby drugiej rubryki takichże wydatków, z tém jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zbroczenie od preliminarza usprawiedliwi.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten 2. punkt uchwały finansowej, według wniosku komisji budżetowej, przyjmują, aby rękę zechcieli podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wnoszę o przyjęcie téj uchwały w 3. czytaniu bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania téj uchwały bez czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte.

Kto przyjmuje tę uchwałę finansową w 3im czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Pozostaje do załatwienia Wysokiej Izby rezolucya, wniesiona przez komisją budżetową, następującej treści (czyta):

„Sejm wyraża ubolewanie nad tém, że wbrew postanowieniu statutu krajowego nie był w roku 1879. zwołany i że przez to pozbawiony był możności spełnienia we właściwym czasie powołania swego, tak pod względem współdziałania przy wykonywaniu władzy ustawodawczej, jakoteż pod względem zarządu finansami kraju.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują rezolucyą wniesioną przez komisją budżetową, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Przychodzimy kolei do sprawozdania komisji górniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmocie spraw górniczych. Sprawozdawca p. dr. Zyblikiewicz.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta sprawozdanie z alegatu l. 28)

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. sprawozdawca zechce odczytać pierwszy wniosek.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przeznaczają:

- a) na badania głębszych pokładów ziemi 10 000 złt. przez lat pięć od roku 1881, z wolnością użycia w jednym lub drugim roku tego pięciolecia większej sumy jak 10.000 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Spławiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie mam nic do powiedzenia co się tyczy wydatku, chciałem tylko p. sprawozdawcę zapytać, w jaki sposób ma Wydział krajowy—w razie, jeźliby w 1. roku wydał więcej jak 10.000 złt., pokryć tę nadwyżkę tj. skąd weźmie na jój pokrycie.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Jak wyda w 1szym roku więcej, to w 2gim wyda mniej i to wyrówna się

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Ci panowie, którzy przyjmują lit. a), podług wniosku komisji, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

- „b) na badania geologiczno-górnice kraju do rozporządzenia Wydziału kraj. 3.000 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują lit. b), według wniosku komisji, aby rękę zechcieli podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

- „c) na także badania dodatkowy zasiłek komisji fizyograficznej w Krakowie 500 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują lit. c), podług wniosku komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

- „d) na nagrody i to przeważnie za najlepší opracowane dzieło lub podręczniki o wyrobie i zużytkowaniu wszelkich pobocznych produktów, otrzymywanych przy wyrobie nafty i na subwencye lub stypendya dla chemików dla dokładnego poznania i wystudowania sposobów wyrobu i zużytkowania produktów pobocznych, otrzymywanych przy wyrobie nafty 3.000 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują lit. d), podług wniosku komisji, aby rękę zechcieli podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„Wysoki Sejm uchwali:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby za przykładem Ameryki i Rosyi, postarał się na drodze ustawodawczej o uwolnienie galicyjskiego przemysłu naftowego od podatków na lat 10.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują punkt 1., podług wniosku komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

- „2. Wydział krajowy ma wziąć w opiekę komunikacją w okolicach przemysłu naftowego i udzielać będzie subwencji na drogi powiatowe lub gminne tych okolic“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni, In merito zgadzam się z brzmieniem tego ustępu 2., a nawet Wydział krajowy udzielał już subwencji na takie drogi dojazdowe. Jednak zdaje mi się, że w tém brzmieniu, jakie tutaj jest proponowane, obowiązek subwencyonowania jest za nadto kategorycznie wyrażony. Bo gdyby uchwała w tym brzmieniu została przyjęta, Wydział krajowy nie byłby w położeniu odmówić jakiegokolwiek prośbie, jakaby o subwencją była wniesiona. Dlatego pozwolę sobie

postawić następującą poprawkę, aby do wniosku komisji po słowie „subwencji“ dodać słowo „w miarę uzasadnionj potrzeby i możności“.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. To przyjmuję, bo to samo przez się rozumie się, że nie każdemu, kto żąda, trzeba dawać, tylko o ile Wydział krajowy uzna potrzebę i możność tego.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca przyjmuje tę poprawkę. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisji wraz z poprawką p. Badeniego, którą p. sprawozdawca przyjmuje, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„W szczególności zaś Wydział krajowy zechce uregulować konkurencją budowy i konserwacji dróg dojazdowych do kopalń.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Przypuszczam, że komisya miała tu na myśli konkurencją dobrowolną. Ponieważ jednak w tém brzmieniu, jak tu jest, dopuszczalną by była interpretacja konkurencji przymusowej, niezgodna z obowiązującą ustawą drogową, która konkurencji nie zna, przeto proponuję, aby ten ustęp brzmiał jak następuje (czyta):

„W szczególności Wydział krajowy zechce wpływać na tworzenie konkurencyj dobrowolnych do budowy i konserwacji dróg, wiodących do kopalń.“

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Także zgadza się komisya, bo komisya zostawiła to uznaniu Wydziału krajowego, licząc na jego dobre chęci.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca zechce odczytać poprawkę.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta):

„W szczególności Wydział krajowy zechce wpływać na tworzenie konkurencji dobrowolnych do budowy i konserwacji dróg, wiodących do kopalń.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten ustęp, dopiero co odczytany, podług wniosku p. Badeniego, przyjętego przez sprawozdawcę, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz (czyta): „Nareszcie dla ułatwienia nabywania gruntów włościańskich dla produkcji nafty i wosku ziemnego i zabezpieczenia na nich praw nabywców, Wysoki Sejm raczy uchwalić:

3. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby się wstawił do Prezydów sądów krajowych wyższych we Lwowie i Krakowie, aby przyspieszyły zaprowadzenie hipotek włościańskich w okolicach przemysłu naftowego i kopalń wosku ziemnego.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują punkt 3. podług wniosku komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie tych uchwał w 3. czytaniu z uwolnieniem mnie od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do 3. czytania tych uchwał bez czytania.

Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Ci panowie, którzy przyjmują tę uchwałę w 3. czytaniu, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Temi uchwałami załatwiono zarazem petycją, która jest wspomniana w sprawozdaniu, a nadto petycją spółki naftowej w Paciecznej do l. 844.

JE. hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o petycji Siostr Miłosierdzia w sprawie zaciągnięcia pożyczki 10.000 złt., gwarantowanej i amortyzowanej przez fundusz krajowy. Sprawozdawca p. Hausner. Ob. Al.
129.

O ile mi się zdaje, p. Smarzewski zastąpi nieobecnego sprawozdawcę p. Hausnera.

Głos. Proszę uwolnić od czytania sprawozdawcę.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Ci panowie, którzy zgadzają się z wnioskiem, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Zastępca sprawozdawcy p. Smarzewski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do gwarantowania i umorzania z funduszu krajowego pożyczki, przez Zgromadzenie Sióstr miłosierdzia św. Wincentego we Lwowie zaciągnąć mającej się, w kwocie 10.000 złt. i do wstawienia pierwszej raty amortyzacyjnej do budżetu na r. 1881.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy wniosek komisji przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej nad rubryką budżetu na r. 1881. „Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie“. Sprawozdawca p. Scipio.

Głos. Proszę uwolnić od czytania sprawozdawcę.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

Ci panowie, którzy się z nim zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić drugostronnie wyszczególniony preliminarz dochodów i wydatków krajowej średniej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok 1881.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie.

I. Płace nauczycieli.

- a) Profesor fachowy, zarazem dyrektor 2560 zł,
- b) Drugi profesor fachowy . 1740 zł.
- c) Dwóch adjunktów (z których jeden prowizorycznie) po 800 złt. 1600 „

do przeniesienia 5900 zł.

Siedm docentów.

z przeniesienia 5900 zł,

- d) Matematyki i fizyki . . . 800 „
- e) Łowiectwa 100 „
- f) Rysunków 400 „
- g) Chemii 300 „
- h) Inżynieryi leśnej . . . 300 „
- i) Stylistyki 300 „
- k) Ekonomii i administracyi . 200 „ 8.300 złt.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do rubryki I. od litery a) do k)? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę I. w łącznej sumie 8.300 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„II. Zasługi.

- a) Dozorca 400 złt
- b) Pomocnik dozorczy . . . 180 „ 480 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu nikt? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę II. w łącznej kwocie 480 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„Koszta administracyjne.

- a) Asekuracja budynków i okazów 45 zł.
- b) Opał i oświetlenie . . . 300 „
- c) Potrzeby kancelaryjne . . 200 „
- d) Pomniejsze administracyjne . 195 „ 740 zł.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę III. w łącznej kwocie 740 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

„IV. Potrzeby naukowe.

- a) Środki naukowe 720 zł,
- b) Wycieczki naukowe . . . 600 „
- c) Utrzymanie ogrodu doświadczalnego 200 „ 1500 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę IV. w łącznej kwocie 1.520 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„V. Spłata pożyczki.

Kasie oszczędności XIII. i XIV rata:

w kapitale . . . 184 złt.

w odsetkach . . . 486 „ 670 złt. 11.710 złt.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę V. w łącznej kwocie 11.710 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

„VI. Koszta rozszerzenia.

Na podstawie uchwały Wysokiego Sejmu z 13. lipca 1880. 7.000 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Co do téj nadzwyczajnej pozycyi t. j. ostatniej, to muszę zapytać szanownego referenta, czy komisya budżetowa załatwiła prośbę, która do téj sprawy właściwie należała t. j. prośbę dyrektora Strzeleckiego o udzielenie mu kwinkwennium?

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

P. Sprawozdawca hr. Scipio. Petycja p. dyrektora szkoły leśnej Strzeleckiego, na podstawie uchwały komisji budżetowej, odesłana została do Wydziału krajowego do załatwienia i znajduje się już sprawozdanie komisji budżetowej w biurze marszałkowskiem.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę VI. w łącznej kwocie 7.000 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio (czyta):

Dochody preliminaruje komisya w r. 1881 na

kwotę złt. 5.390, a to 5.000 złt. stałej subwencji rocznej ze skarbu państwa i za wpisowe oraz czesne od uczniów złt. 390“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę dochodów, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. hr. Scipio. Po odtrąceniu dochodów od wydatków, pozostaje niedobór 13.320 złt. do pokrycia z funduszu krajowego“.

JE. hr. Marszałek. Na to nie potrzeba uchwały.

Sekretarz p. Jasiński. Proszę o przyjęcie w 3. czytaniu bez czytania tego preliminarza.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby cały ten preliminarz szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie z ominięciem 3. czytania przyjąć. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten preliminarz w 3. czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego (czyta):

Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie kierunku drogi lwowsko-stojanowskiéj.

Sprawozdawca p. Jaworski.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (zaczyna czytać).

P. Pietruski. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Budowa drogi krajowej lwowsko-stojanowskiéj ma być prowadzona od drogi rządowej w Kulikowie koło Mohylan przez Artasów, Dziębki, Dalnice, osadę Totmacz, przysiółek Krzywulanek do Kamionki.

II. Powyższą uchwałą załatwiają się petycje l. 149, 150, 267 i 353.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, by regulacją drogi eraryalnej z Kulikowa do Zboisk, mianowicie zniesienie istniejących na téj drodze znacznych spadków, w jak najkrótszym czasie skutecznie zechciał.

IV. Petycją l. 267 Rady gminnej miasta Kamionki odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia i możliwego uwzględnienia“.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że na stronicy drugiej zaszyły omyłki drukarskie i tak: w 16. wierszu z dołu zamiast 10.380 złt., powinno być 10.830 złt., a w 13. wierszu z dołu zamiast 750 złt., powinno być 650 złt.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Krasicki. Proszu o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Stoimo przed projektem, kotoryj w swojej ważnocy domahaje się wid nas samoho strohoho rzsmotra i samoj strohoj obketywnocy. Zrobymo szczo dobroho, bude nam należała się blahodarnist i bude pożytek dla kraju, ale zrobymo szczo łychoho, to obtiażymo fond krajewyj a dożdamo się czoho innoho od kraja a ne toj blahodarnocy.

Tak projekt komisji jak projekt Wydiła krajewoho wtiahaje mistcewosti jak Zapylów, Derniw w swij oszczet. Mowyt oden i druhyj projekt, że Derniw bude tu i tam dojzid. Konstatajuczy toje ja mowlu, że, czy Wysoka Pałata toj dukt uchwały, czy toj, jeslyby ja był egoista, szczo ze wsim ne jeśm, na tim ne traczu, ale podnoszu toje obstojatelstwo, szczo ja so swojej storony obketywno na to smotru, a subketywnocy any na chwylu ne prypuskaju. Otież muszu skazaty, że wsiaki dorohy, kotorych nomenklatura „familijne“, meni wid sercia sut protywni. Proszu moi Hospodynowe, pozwolu sobi na sam przed, nikim prystupliu do podrobnocy sprawozdania komisji, zajawyty mij pohlad na ciłość sprawozdania.

Z pocztennym referentem Jaworskim w diłach dorohowych my wże neraz striczaly się, ale tak jeha sprawozdanie tut na paperi, czy jeha promowy na trybuni były tak lohiczeskij, tak zwiazlyj, że konsekwencya toho, szczo skazał, była czystym postulatom. Ale jesly posmotru na pred-

ložaszczu sprawozdanie, to ja toj strohoj konsekwencyi, toj jasnoj mysly, tych postulatiw tut ne dosmotruju się.

Ja toho ne skazał moji Hospodynowe dla krytyki samoj, ja z toho wnoszu, że pocztennaja komisya i pocztennyj referent ne był swojej riczy sam pewnyj i tem ja sobi pry jeha sposobnostiach tołkujy, że ne ma toj stysloj logiki i tych postulatiw, do jakich my od storony referenta prywykly. Żaluju duże, szczo zaraz na druhoj storoni sprawozdania muszu kategoryczeski zajawyty z wsiakoju pewnostiu, że tak ricz ne maje się, jak tutka predstavleno. Može toj ustup oszybocznyj dla toho, szczo nioden czeń komisji ne był z lokalnymi odnoszeniami toczno obznajomlen. Tu stoit tak napysano: Tymy dwoma dorohamy odbywaje się teper iskluczno komunikacya z pilnicznych okrestnostej kraja wid Witkowa, Radziechowa i Łopatyna.

To muszu absolutno zapereczyty, bo iskluczno komunikacya czerez bilszoju połowynu roku, jak jeść sucha doroha, odbywaje się z Kamińki na Kozików do Lwowa. — Dukt do Kulikowa jest nam iswistny tohda, jak komu nahła y neodbyta potreba nakazuje jichaty do Lwowa a jest błoto. A toj dukt na Remeniw, to ja jeśm tam 26 lit, a možu uwirytu was, ja ne slyszal daze, ażeby dukt remeniwskij mał izjatnij charakter pid wzhladom komunikacyi. Nawodyt tutka komisya seła, jakii do toho duktu na Kulików należałyby, tak szczo meni zdaje się, że to je słaba storona komisji, że tak podorobno nawodyt tyji seła. Jesly komisya była pewna swojej sprawy, ne potrebowala na taki podrobnocy puskaty się, jak na prymir, że trudnijsze distaty się z Dzibułok do Kulikowa jak z Podlisok do Lwowa.

To sut taki podrobnocy, że komisya świadoma, jak skazałjem swojej riczy, ne powynna była żadnoju miroju zapuskaty w toje. Ja to podnoszu jako dokazatelstwo, szczo komisya ne była pewna swojego predłożenia.

Jedno przyznaju; ko misya mała słusznist, w odnim ustupi. Na storoni druhoj każe: materyał na budowu i rekonstrukcyu dorohy na kulikowskom dukti ne bude tilko kosztowaty, szczo na dukti, proponowanym czerez Wydił krajewyj, a to dla toho powoda, szczo tam toj materyał do duktu kulikoskoho jest blyszczyj jak z widty do duktu Wydiła krajewoho. To prawda, że blyższe.

Ja sohlaszaju się z tim, ja dumaju nawit, szczo koszta budut szcze menszi, jak komisya dopuskaje. A dla czoho? bo my ne budemo potre-

bowaly rekonstrukcyi tej dorohy, bo nikto ne bude neju jichał. Jak skoro sucho i pohoda, to tam ne potreba bude kaminia byty na tej dorozii, ale tam treba bude koboś najmaty, szczyoby trawu zeszkrobał z zarosłoho hostynca.

Zwernuwszy sia do myt, to przyznaju slusznist komisiji; myta budut tam tak nic-tożni, że ja na ser'jo howorju moi Hospodynowe, że skoro wy wybudowałybyste dorohu na Kulików, tak zaraz treba oholosyty licyticyu na niu, bo ja ne wydžu najmniejszej buduczności dla tej dorohy.

Zwernuś do cyfer. Odže piślu komisiji, dukt na Remeniw imije kosztowaty 368.000 złt., ale tutka jest przytim dodano po odtruczeniu kosztii wywłaszczenia. Pry dukti na Kulików jest cyfra 275 300 złt. ne znaju odnakoż, czy to takož po odtruczeniu kosztii wywłaszczenia, czy nie, bo je-słyby to buło po odtruczeniu kosztii, to dyferencya bude abo nijaka, abo duże małeńka.

Meni wydtyt sia, moi Hospodynowe, że i na toje treba uwazyty. Ja kažu, szczo publyka tolko w krajnej nuźdi jichala traktom eraryalnym kulykowskim. Uwirjaju Was, że passaza pry najmniejszych zawijach na tej dorozii eraryalnej jest newozmożna. Komisya bagatelizuje tyji nyzyny, tyji spadki na dorohach y szczo ona maje nadiju że eraryum kołyś wyriwnaje tiji spadki. Ja toho ne bagatylizuju i muszu duże na to reflektowaty. Tam sut także zawije w zymi, że kažu Wam, taja doroha jest tam absolutno nepraktyczna! Ja jichał tamtudy i naj mene prostyt Boh i naj mene ludy prostiat, ale ja musił jichaty po za hostynec i mo-żet byty dilał ludem szkodu. Komisya podnosiacy to obstojatelstwo o spadkach, potiszaje sia tym, że szczo eraryum wyriwnaje ich. Jabym skazał posłownyciu odnu rusku: nadiał sia did na obid, lah bez weczery spaty. Odže ne znaju koły osuszczestyt sia nadija na erarium, szczo wyriwnaje tyji spadki, ja toho w korotkim czasi ne nadijaju sia, bo ne est nam ne widomo, jakij je-t stan finansowy naszoj derżawy. Ale szczo bilsze, czeho ja sia obawljaju! W ślidstwie toho, czym nas komisya potiszaje: koby eraryum wyriwnało by tuju dorohu, zachodyt wopros, czy ono ne podnesłoby w swoim czasi pretensyi do kraja, bo tej dorohy używałyby podwody wychodiaszczi z dorohy krajewoj. Rozsmotrywszy tak obstojatelstwo proponowanoho komiśyjeju dukta, zwertaju sia teper do toczki czetwertoj komisijnoho projekta.

Czetwerta toczka hlasyt: petycyu rady hromadzkoj mista Kamenki odstupaje sia Wydiłowy krajewomu do załahodżenia y možlywoho uwzhlja

dnenia.“ A motywuje sia toje ustopom toczki powyzszej. Uže ja nuni raz nawet posłownyciu rusku. Nawedu teper posłownyciu polsku: „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi,“ a ja wid Kaminki susid, a ja ne znaju, że tam szkoda powstała czerez požar i ne znaju, że hromada kaminecka tak duże wełyki nakłady robyt na publycznyj cili. Ohoń był lit kilka tomu nazad, ale szczoż zhorilo? Kilka domiw żydiwskich. Pożar jak ktoś meni skaże, to wyobrażaju sobi wełykie nieszczastie, a tam tolko kilka domiw zhorilo. Publyczne zakłady kažut nam, tam jest szkoła, prawda, ale to muszu podnesty, że rada hromadzka kaminecka ni odnym centom dosyt sebe ne obložyla na nijakie ni szkolny ni innyj publycznoje wydatki. To proszu moi Hospodynowe zasłuhuje na uwahu, bo koly wsi mista i seła i najuboższyj obkladajut sebe dodatkamy do podatkiw, taja hromada Hospodynowe maje pretensyu do wsich ynszych fodiw, ino ni do swojój kieszeni. W proczim dumaju, że my w połnim były prawi domahaty sia oć pocztenuoj komisiji, szczyoby nam była postawyla dyferencyu, jaka pod tem wzhladom zajde, jesly doroha bude powedena czerez Kaminku. My toho ne majemo zajawleno oskolko bilsze treba nakładaty w myśly § 19. ustawy dorohowoj. Jak možna wid nas žadaty, szczyobyśmo tutka decydowały sia odstupyty Wydiłowi krajewomu, koly to može ide na defereencyu 20 abo može bilsze tysiaczej, bo nawet w przyblyżeniu ne ma jakijś krytyki, jakohoś momenta, kotoryjby mene uspokoił.

Prychodžu teper do projektu Wydiła krajewoho. Uchwala Sojmu z h. 1878 znaczyt (czyta): „Pryporuczajet sia Wydiłowy krajewomu zbadaty wsiakii osłowia, dotyczyo dwoch możebnych doroh lwiwsko-stojanowskoj, to jest na Kukizów i Pidli-ski tak pid wzhladom finansowym, jak i pid wzhladom ekonomiecznym i z toho rezultaty predložyty.“ (mówi): Ja sobi stawljaju wopros, czy Wydił kraj. ispolnył toje poruczenie, ktoroje jemu Sojm postawyl? Czastiju tak, czastiju nit, bo kwestyu dukta Kulykowskoho rozsmotrył osnowno, no dukt na Kukizów zaledwo kilkoma słowamy poruszyl, natomist zrobyl toje, do czoho ne mał poruczenia. Sojm poruczyl Widilowy kraj. rozsmotrinie dorohy na Kukiziw, szczyoby moh zdaty sprawu. Wydił kraj. w mistec toho wystupyl z jenszym projektom na Remenow.

Moi Hospodynowe! Jesly podywlu sia na mapu, to rozluczye meży duktom remenowskim a duktom Kukiziw ze storony finansowej ne jest tak wełykie, aby podderżowaty projekt Wydiła kraj., poneže —

jesly sia zastanowlu nad ekonomicznoju storonoju odnoho dukta i druboho — muszu persze mistce daty duktowy na Kukiziw. Tuju samu oszybku, w jakuju popała komisyja szczo do dorohy na Kulykiw, popołynł takoż i Wydił kraj.

Sprawozdanie Wydiła kraj. kaže, szczo, jesly bude zbudowanyj hostyneec na Remeniw, konieczne tohda zwernut swij trakt tysiaczyj fir szczenenne; ja dumaju, szczo ne na Rëmeniw, ostolko na Kukiziw tiji tysiaczy fir szczenenne pidut, tak jak do teper idut. W suchuju dorohu ni odna fira — za toje ruczajńs — ne pide hostyncem remenowskim; proszu pry tom obstojaatelstwi obczeslyty sia z rezultatom myt. Može buty, szczo dochid z myt pokryłyby administracyu, jakby buła postawłena mytnyczajja budka w Pidliskach — ale pytaju sia, czy tohda byłaby sprawedywist', aby ludy jichaly prywatnoju dorohoju kilka mył i w Pidliskach zapłatyły za dorohu murowanu, ktoruju ne jichaly?

Rowno ne znaju, za szczo by wo Lwowi druhyj raz mały płatyty. Možeby to starczyło do pokrycia, ale możnaby toto usprawedywyty? Twerdžu, że nit. Żaluju duże, szczo Wydił kraj. tut wid wschoda obszernijszoi mapy ne zrobył, a bylybyšte Hospodynowe wydiły, jak welyki obszar zemli jest bez komunikacyi. Jesly my posunem tuju leniu dalsze na zapad, to perekonuwuju sia — i to ne premawljaju tut jako deputowanyj menszoi posidlosty — ale maju na wzhladi wsiakii klasy obczestwa na tych terytoryach, tak obszary dworskii, jak selan — i twerdžu, szczo ne bude najmenszoi korysty iz toho.

Muszu pidnesty i toto: Powit Kamenka obłożył sia 10% wid guldena dodatkiw do podatkiw na szczen dorohy kukiziwskoj; muszu pidnesty, że powit toj czerez ciły mnoho desiatylityj zapłatył tak mnoho tysiaczyj na dorohy jencych storon kraju i teper płatyt i jeszcze bilsze budet płatyty. Za szczo? Wydił krajewyj duże toczno obczeslył narodo naszylenie, produkcyu zemli, dotyczy duktu Remeniw, a so wsim zabuł wziaty wzhlad na statystyku, kotoraja promawlaje za duktom kukiziwskim. Wydžu w tym welyku oszybku, bo ne majem kryterijum, aby sia rozsmotryty, jaka jest produkcyja toi storony, a jaka tamtoi. Toje za welyku oszybku počeczaju Wydiłowy krajewomu! Cyfry ne možu skazaty, poneže ne maju pid rukuju, ale tak, jak ja znaju tuju storonu, to kažu, szczo any produkcyja, any urožyjuist', any lisy, any populačyja taka, kotorajaby mała interes na dukty

remeniwskim, ne wyriwnaje toi produkcyi i toi populacyi, kotora nachodyt sia pry dukty kukiziwskim.

Tak moi Hospodynowe! Jakbud' wypade rezultat, uczyniu wniesenie i diłaju tak, jak prynałyžyt, abym moju dołžništ' jako poseł ispołynł i moje přešwidčenje uzasadnene na dwajciatszešt'litnym došwidčzeniu zajawył.

Jeszcze i toto dodam, szczo jeszcze mensze stanet rozlyčzye meży duktom remaniwskim a kukiziwskim proponujeczy, aby potiahnuty prostu liniu wid Pidlisok do Rudanec. W proczym, jesly ne bude korotsza, to pewno ne dołsza wid toi, jak proponuje Wydił kraj. Na toje zwertaju uwahu W. Sojma, aby łaskawo pohlanuł na mapu, a tii obstojaatelstwa, jaki imiljem czešt' wskazaty, promawljaju za mojem wniesieniem. Otže pozwalaju sobi takoje postawyty wniesenie (czyta):

„Wysoki Sojm izwołył uchwałyty: Budowa dorohy lwiwsko-stojanowskoj majet buty budowana do dorohy eraryalnoji lwiwsko-tomaszowskoj w Zboiskach na Małechow, Podlyski mał, Rudanice, Kłodno, Nowyj staw do Kaminki.“

(Mówi): A w mistce toczki IV. wniesku komisiji stawljaju takie wniesenie (czyta):

„Petycyju Rady hromadzkoj mista Kaminki widstupuje sia Widiłowy kraj. do rozpatrenia i zdania sprawy na sliđujuszczzej sesyji.“

JE. hr. Marszałek. Poprawki te są zapowiedziane do rozprawy szczególowej, więc przy rozprawie szczególowej podam je do poparcia i otworzę nad nimi rozprawę.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Szanowny mowca przedemną, ks. Krasicki, wyraził się na początku swego przemówienia, że będzie stał na stanowisku czysto obiektywném i że nie będzie popierał dróg, które nazwał familijaemi. Ja również jak ks. Krasicki jestem przeciwko wnioskowi komisiji drogowej, jednak nie odważyłbym się supponować, aby ktokolwiek nawet z przeciwników moich — to jest tych, którzy za tą drogą przemawiali — mogli myśleć o drogach familijnych i radziłbym ks. Krasickiemu o tém mniej mówić, bo możnaby supponować, że po przymusowém wystąpieniu z Rady państwa za nadto może się zajął drogami antifamilijnymi.

Przystępuję do rzeczy. Oświadczyłem się przeciw wnioskowi komisiji drogowej z tego po-

wodu, że jestem za wnioskiem Wydziału krajowego. Wykluczam więc z tych czterech rut możliwych, które są w sprawozdaniu uacehowane, drogę na Jaryczów i wykluczam drogę na Kukirów, i jako dwie możliwe drogi czyli dukty uważam drogę na Remenów i na Kulików. Na Jaryczów wykluczyć wypada z tego powodu, że droga ta więcej kosztów wymaga, że jest dłuższa i nieodpowiadająca potrzebom, ponieważ nie zbliża się do prostej linii, łączącej Kamionkę ze Lwowem, tylko się oddala. Dukt na Kukirów jest dla mnie jednym i tym samym duktem, jak na Remenów. Powiedziałbym tylko, że jest poprawnym o tyle, że jeżeli Panowie popatrzą na mapę, którą nam Wydział krajowy przedłożył, znajdziecie, iż dukt na Remenów prostuje tylko dukt na Kukirów, wyklucza jedynie nie wielką część i powiedziałbym jedną stronę trójkąta stanowi, a że jedna strona jest mniejsza jak suma dwóch stron, to oczywiście ta droga krótsza będzie i dla téj okolicy ta zmiana najmniejszego nie może mieć pożytku.

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

Pozostają mi tylko dwa dukty: na Remenów i Kulików. Jeżeli się rozpatrzę w powodach, które nam przytacza komisya drogowa w swoim sprawozdaniu, muszę przyznać, że co do strony ekonomicznej, to jest tego drugiego czynnika w ocenieniu wartości i potrzeby drogi, szanowna komisya drogowa więcej sama przemawia za drogą na Remenów, aniżeli za drogą na Kulików. Albowiem jeżeli przeczytamy to, co szan. komisya nam przedstawia, to widzimy, że komisya więcej się zgadza z duktem na Remenów. Komisya drogowa powiada nam (czyta): „Co się tyczy strony ekonomicznej, zaprzeczyć się nie da, że trasa remenowska prowadzi przez okolice ludniejsze i żyźniejsze, niż trasa kulikowska.“ (Mówi): To jest główny powód. Jednakowoż względ ten nie prowadzi nie odzownie do konkluzji, przytoczonej w sprawozdaniu Wydziału krajowego, tylko do téj konkluzji, że ze względu ekonomicznego ta droga ma pierwszeństwo przed drogą na Kulików. To jest dla mnie pewne, że tam, gdzie jest okolica żyźniejsza i więcej zaludniona, oczywiście, że tam droga ma większe znaczenie ekonomiczne.

Drugi powód jest finansowy. Z wyłożenia téj strony finansowej dowiadujemy się, że koszta budowy téj drogi z Kamionki do Kulikowa o 46.785 złt. będą większe. To jest prawda, że droga ta będzie droższa, ale kiedy chodzi o nakład jakis

który lata ma trwać, który ma wywrzeć wpływ na stan ekonomiczny całej okolicy, taka suma 46.785 złt. nie powinna wchodzić w rachubę, a to tém mniej, że — według mego przekonania — ta suma w przeciągu lat 6 — 8 zwróci się z przewyżki dochodu z myta na téj drodze (Głos: Nigdy! nigdy!) Panowie możecie mieć inne przekonanie, ale to jest moje przekonanie; że ta suma zwróci się z przewyżki dochodu z myta. Pochodzi to stąd, że droga ta idzie przez nieomyczone okolice i przez daleko liczniej frekwentowane, jak droga na Kulików, która dopiero przez eraryalną drogę żółkiewską do Lwowa prowadzi. Dlatego jestem przekonany i przyszłość wykaże, że ta suma w przeciągu 8 lat uzyskana będzie z téj przewyżki. Nawet szanowna komisya drogowa nie zaprzecza tylko powiada: „To jest rzeczą nie pewną i że o dochodzie w ścisłym znaczeniu mówić nie można.“ Co się tyczy myta — dlatego podnoszę jeszcze jeden punkt ze sprawozdania komisji drogowej, ponieważ komisya drogowa dziwne stawia twierdzenie. Komisya drogowa powiada (czyta):

„Względ, o którym Wydział krajowy wspomina, że droga, wiodąca w kierunku remenowskim, mogłaby zapewnić skarbowi krajowemu dochód z myta znacznie większy, jest podrzędny, dla tego, że o dochodzie w ścisłym słowa znaczeniu mówić nie można, tylko w razie, jeżeli przychód z myta nie tylko kryje koszta konserwacji drogi, lecz nawet pewną daje nadwyżkę.“

(Mówi): Przyznam się, że tego rozumowania nie pojmuję. Jeżeli nie można dowieść, że na drodze remenowskiej jest trudność uzyskania wielkich kosztów utrzymania przez pobór myta, to jakżeż można mówić, że droga ta nie ma jeszcze zysku! Tego rozumowania nie pojmuję. My tylko mamy zestawienie dochodu z myta na drodze kulikowskiej. Nie pytam się, czy będzie jaki zysk w właściwym tego słowa znaczeniu, bo tylko jedną znam drogę, która czysty daje zysk z myta, to jest droga z Drohobycza do Borysławia, a zresztą inne zysku nie przynoszą. Nikt nie może żądać, aby ta droga była tak frekwentowana, ażeby po nad koszta utrzymania jeszcze funduszowi krajowemu jaki zysk dawała. Ale to pewna, że myto na téj drodze nie równie da większy dochód, niż na drodze Kulików i — według mego przekonania — droga ta da dochód, amortyzujący koszta budowy w przeciągu 6 — 8 lat.

Prócz tych względów, które tutaj przedstawiła komisya drogowa, dla mnie najważniejszym

jest inny wzgląd, który komisya w sprawozdaniu swoim zupełnie pomięła. Względem tym jest intencya Sejmu krajowego, jaka przy uchwaleniu kierunku téj drogi tutaj była objawiona. Jeżeli Panowie weźmiecie na uwagę sprawozdanie tak Wydziału krajowego, jak i ówczesnej komisji drogowej, oraz wszelkie dyskusye, odbyte nad siecią dróg krajowych, to przekonacie się, że wtedy Wysoka Izba była w tém przekonaniu, że tej okolicy, położonej między gościńcem żółkiewskim a koleją czerniowiecką, należy dać przecinającą ten kąt drogę i że wtedy to konieczna potrzeba drogi dla téj okolicy była podnoszona i wykazywana. Tej intencji Wysokiego Sejmu najwięcej odpowiada projekt Wydziału krajowego, to jest droga, na Remenów wiodąca, bo ta ode Lwowa począwszy przecina w prostéj linii ten kąt do Stojanowa i łączy wszystkie obok leżące miejscowości.

Więc dlatego, że Sejm tego chciał, my zaś dla 46.000 złt. od téj intencji odstępujemy, jestem za projektem Wydziału krajowego.

Co się tyczy dalszych aspektów, jakimi komisya drogowa popiera drogę do Kulikowa, to należy do tych aspektów i to, że jeżeli wydamy 275.000 złt., to poprawimy, czyli Rząd raczej poprawi także drogę do Żółkwi. Zdaje mi się, jestem prawie pewny, że Wys. Rząd w najbliższym czasie rekonstrukcją drogi do Żółkwi przeprowadzi, gdziekolwiek droga przez nas będzie budowana, a przeprowadzi tę rekonstrukcję ponieważ ta droga dalej w tym stanie istnieć nie może, chociaż nie mogę zapoznać, że brak dobrego materyalu tę drogę bardzo trudną robi do utrzymania. Zdaje mi się, że dla dwumilowej drogi z Kamionki do Kulikowa to się nie stanie, tylko to się powinno stać ze względu na komunikacye, które Rząd ma w swojej administracyi i któremi się również opiekować powinien. Więc dla mnie nie jest to bynajmniej żadnym dowodem, wcale mnie to nie powoduje, ażebym z tego względu przemawiał za drogą do Kulikowa tém bardziej, że między projektowanymi drogami, chociaż w dalekiej przyszłości, ludzie może po 12 latach wcale téj drogi używać nie będą, jeżeli kolej ze Lwowa do Tomaszowa będzie wybudowana. Dla téj drogi zatem specjalnej ofiary robić nie potrzebujemy. Komisya, chcąc poprzeć swój wniosek, stawia takie twierdzenia, które więc się sprzeciwiają rachunkowi. Mówi wprawdzie, że przy trasie remenowskiej 12:30% wynosi ofiarność w ponoszeniu wydatków, w drodze kulikowskiej zaś, teraz już po poprawieniu przez datek hr. Miera,

5:60%, więc jest ofiarność większa podług mnie. Zamiast żeby wykazać, że ofiarność jest większa i że zatem budowa drogi remenowskiej odpowiada wyraźnej uchwale Wys. Sejmu, w której powiedziano, że miarą budowy będzie ofiarność mieszkańców, to jedynie chcąc to zdanie, które jest ważne, bo jest uchwałą Wys. Sejmu wyrażone, osłabić komisya mówi: „lecz ta ofiarność jest tylko dowodem, że właściciel Kamionki i mlyna parowego pragnie drogi z Kamionki do Lwowa w jak najkrótszym kierunku, zatem na karb potrzeby drogi remenowskiej przytaczane być nie powinno.“

Tego ja nie rozumiem. To jest mi wszystko jedno, skąd te ofiary pochodzą. Ta ofiarność wynosi 12%, a tamta wynosi po uproszeniu dopiero 5:60%, po uproszeniu w ostatnich czasach, bo wynosiła pierwotnie, kiedy Wydział krajowy swój wniosek stawiał, 0:58. Otóż pytam się, czy ta ofiarność nie jest rzeczą jasną, czy już w tém nie jest większa ofiarność, że zamiast 10.000 daje się 30.000? Mnie się zdawało, że właśnie propozycye hr. Miera są dowodem większej ofiarności, ale nie, ażeby umniejszały ofiarność okolicy téj, którą droga remenowska idzie. Przyznaję, może być, że się mylę, ale na mnie sprawozdanie komisji drogowej zrobiło wrażenie pewnego dowodzenia naciągniętego, naciągniętego do jednego celu, nie suponuję do żadnego innego, jak tylko do tego — zaoszczędzenia tych 45.000 złt., to jest jedno, co i korzyść, wynikająca z naprawy drogi żółkiewskiej. Lecz, pytam się jeszcze raz, czy wobec tego stanu rzeczy; wobec wyższej ekonomicznej ważności; wobec uchwały sejmowej, która wyraźnie żądała, ażeby bezpośrednio szedł kierunek do Kamionki strumiłowej; czy wobec téj udowodnionej i jasno na cyfrach opartej ofiarności téj okolicy; wobec względu téj komunikacyi, która tę okolicę łączy ze Lwowem, czy my możemy odstępować od wniosku, który nam dał Wydział krajowy, to jest ta władza, która dwa lata te okoliczności badała i która niezawodnie najskrupulatniej rozbierała wszystkie motywa, przeciw tym obu trasom będące? Ja się zgadzam ze zdaniem Wydziału krajowego i za tym wnioskiem głosować będę.

Właściwie wypadaloby postawić wniosek przejścia do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisji drogowej i wzięciem projektu, czyli sprawozdania Wydziału krajowego za podstawę dyskusyi.

Ponieważ jednak sądzę, że przy specjalnej debacie dadzą się poprawki takie stawić, które za- dość uczynią żądaniu wszystkich tych, którzy będą

za drogą remenowską, więc wniosku przejścia do porządku dziennego nie stawiam, tylko odpowiednie wnioski przy specjalnej debacie stawiać będą.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

P. Wesołowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Przepraszam, że już w ogólnej dyskusji zabieram głos. Czynię to z powodu rezolucyi trzeciej, wzywającej Rząd, „by regulacją drogi eraryalnej z Kulikowa do Zboisk, mianowicie zniesienie istniejących na tej drodze znacznych spadków w jak najkrótszym czasie skutecznie zechciał“ Zabieram głos, nie czekając dyskusji specjalnej, bo może oświadczenie, jakie złożę, ułatwi prowadzenie tej sprawy; co do tej bowiem drogi już dawno wiadano, że w takim stanie, w jakim dziś jest, pozostać nie może. Spadki są bardzo znaczne, bo przejścia przez te góry bardzo źle poprowadzono, mianowicie góry pod Grzędą i pod Grzybowicami są zbyt strome. Roboty przygotowawcze o tyle są dokonane, że plan ogólny jest zdjęty, trasa nowa wytyczona. Rząd zamierza w pięciu miejscach przeprowadzić rekonstrukcyę: obejść górę koło Grzędy, obniżyć górę grzybowiecką, a przestrzenie bardzo nisko położone podnieść tak, ażeby nie były zatapiane przez wody na wiosnę i w jesieni. Koszta w ogóle będą wynosiły około 60.000 złt. i tak będą rozłożone, że już w przyszłym roku, a najpóźniej w r. 1882. góra grzędzka będzie usunięta, t. j. droga będzie prowadzona obok góry, a w rok później, lub w roku 1883. mam nadzieję, te roboty będą ukończone. Okoliczność, przytoczona przez komisary, że przez przyjęcie trasy kulikowskiej dla gościńca stojanowskiego funduszowi krajowemu oszczędzone zostaną około 60.000 złt., jest dla Rządu jednym powodem więcej do podjęcia robót.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski. Zrzekam się głosu.

P. Wasilewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wasilewski ma głos.

P. Wasilewski. Komisya drogowa, powołowana względami oszczędności, proponuje Wys.

Izbie kierunek drogi na Kulików, zdaje mi się jednak, że względy finansowe, względy oszczędności nie mogą przed wżystkimi innymi decydować o potrzebie i kierunku drogi, bo w takim razie możeby najoszczędniej było całkiem dróg nie budować, jeżeli względy ekonomiczne, względy miejscowej potrzeby nie dorzucimy na szalę. A tu w tym wypadku względy ekonomiczne stanowczo przeważają za drogą remenowską, za wnioskiem Wydziału krajowego. Kąt, zawarty między drogą lwowsko-żółkiewską a koleją lwowsko-brodzką, dotychczas nie ma żadnej drogi i jak to podnosi sama komisya i sprawozdanie Wydziału krajowego, jest to okolica i ludna i zamieszkała i posiadająca dwa miasteczka i urodzajna i cały handlowy kierunek ze Stojanowa, Radziechowa i Łopatyna idzie w tym kierunku. Dalej okolica ta, pomimo bliskiego swego położenia i pomimo, że do Lwowa znaczną część artykułów konsumcyjnych dostarcza, przez sześć prawie miesięcy w roku jest zupełnie odcięta od stolicy błotami zapytowskiemi, ktre w czasach słyty bywają zupełnie nie do przebycia. Gdyby Panowie przyjęli kierunek drogi, którą proponuje komisya, na Kulików, to droga ta nie wywrze żadnego wpływu na okolicę, zawartą w tym kącie; potrzeba drogi dla tej okolicy pozostanie na przyszłość jak jest dziś i jeżeli nie za rok, to za kilka lat, może nie jako droga krajowa, może jako powiatowa, albo dojazdowa, zapuka do Wys. Izby o subwencyę, a o-przeć się temu będzie trudno, bo potrzeba jej jest rzeczywistą. A jeżeli jakokolwiek inna droga przecnie raz tę okolicę, to droga na Kulików straci zupełnie racyę bytu i już nie tylko w czasach pogody, kiedy dobre drogi prywatne, lecz przez rok cały będzie trawa porastać.

Na mnie także sprawozdanie komisyi zrobiło wrażenie sztucznej jakiejś budowy, polegającej nie na rzeczywistym interesie ekonomicznym okolicy i miejscowości, tylko na bezwzględnej oszczędności. Komisya drogowa oblicza, że droga na Kulików będzie o 60.258 rłt. mniej kosztować, ależ długość tej drogi będzie mniejsza o 11. kilometrów, 750 metrów, więc blisko 12. kilometrów. Czyż to jest oszczędnością, że mniejszość drogi najbliższej stolicy o 12 kilometrów, jeżeli ona ma tylko 60.000 kosztować. Na koniec muszę dodać, że o ile można sądzić, z dotychczasowej budowy tej drogi, rozpoczętej już z Kamionki strumiłowej, między Kamionką a Chołojowem, to koszta tej drogi nie będą tak wielkie, jak dawniej Wydział krajowy preliminował i jak się tego Wysoka Izba obawiała: droga ta rozpoczęta na 13 kilometrach, na których przypada most

na Bugu, który będzie kosztował 24.000 złt. a pomimo tego drogi tej jeden kilometr nie będzie więcej kosztował, jak 7.120 złt., sądzą zatem, że i dalej ta droga nie może więcej wynosić, zwłaszcza, że dalej już nie ma mostów do budowania, natomiast znaleziono kamień w bliższej okolicy Radziechowa, w Burczyźnie i Toporowczyźnie.

Proszę zatem Wysoką Izbę, ażeby na względy oszczędności, lecz na ekonomiczny interes okolicy uważała i głosowała za wnioskiem Wydziału krajowego,

P. Głogowski. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Głogowski ma głos.

P. Głogowski. Po raz pierwszy zabieram głos w tej Wysokiej Izbie, być więc może, że niepotrafię w przemowie mojej zachować formy retoryczne. Niech jednak Wys. Izba będzie przekonaną, że to, co powiem, pochodzi z głębokiego poczucia patriotyzmu, że żaden inny wzgląd nie powoduje mój przemówieniem, jak tylko wzgląd na dobro kraju i okolicy, przez którą droga ma być prowadzona. Nie notowałem wywodów poprzednich mowców, więc może być, że nie w tym porządku, jak oni przemawiali, będę odpierał ich zarzuty.

I tak była tu mowa przedewszystkiemu, mnie się zdaje, że nie na swoim miejscu, o drogach rodzinnych. Ja sądzą, że ks. Krasicki nie zastanowił się nad tem, bo gdyby się był zastanowił, byłby przeciw sobie broni nie wymierzał, a to z tego powodu, że droga, którą proponuje ks. Krasicki, prowadzi przez probostwo, w którym mieszka ks. Krasicki, byłby więc nie stawiał tego zarzutu.

Powiedział też ks. Krasicki, że tym duktem na drodze eraryalnej między Kulikowem a Lwowem, pomimo tego, że się reguluje góry, komunikacja będzie bardzo niedogodna, z powodu zawiei śnieżnych równie jak i dla innych przeszkód. Ja tłumaczę ks. Krasickiego, bo zdaje się, że technicznych wiadomości nie posiada, jak bowiem wiadomo, technika posiada środki bardzo odpowiednie do regulacji gór w ten sposób, ażeby zapobiedz zaspom śniegowym. Z przemówienia p. komisarza rządowego, dowiedzieliśmy się, że góry te, które byłyby wystawione na śnieżnice i wąwozy, mają być przelożone, t. j. że tam, gdzie dotąd były śnieżnice, odtąd ich nie będzie, ponieważ droga będzie szła po za te góry.

Z wielką też wdzięcznością dla Wysokiego Namiestnictwa oświadczam się, bo ja byłem owym inicjatorem i zaraz, jak tylko z tym projektem re-

gulacyi przyszedłem, Wysokie Namiestnictwo wzięło się do tej pracy, i — jak dziś p. komisarz rządowy powiedział — jest rzecz w trakcie i nie ulega żadnej wątpliwości, że ta przeszkoda będzie usunięta.

Zdaje mi się dalej, że p. Piotr Gross utrzymywał, iż pod ekonomicznymi względami droga ta nie da się usprawiedliwić. Otóż ja, aby przekonać Wysoką Izbę, że pobieżnie nigdy sprawy nie traktuję, gdzie idzie o fundusz krajowy, zadałem sobie wszelkiej pracy, aby daty statystyczne zbadać i mogę zaręczyć, że różnica pomiędzy ludnością i przestrzenią na obudwóch trasach jest tak mała (nie taka, jaka jest wykazaną w sprawozdaniu), że prawdziwie postawić sobie należy pytanie, czy dla kilku tysięcy ludzi i kilkunastu tysięcy morgów, w których mieszczą się i bagna, w obec zasady objawionej oszczędności, gdzie idzie o chorych — bo o warjatakach już nie mówię — ażeby dla tych ludzi ponosić ofiarę jednego centa dodatku do podatków, bo jeden cent dodatku do podatków, wynosi sześćdziesiąt kilka tysięcy złt. a tu różnica kosztów także 60.000 złt. wynosi.

Teraz co do zdania p. Piotra Grossa, który utrzymuje, że różnica kosztów wynosi czterdzieści kilka tysięcy i że amortyzacya tej nadwyżki kosztów w kilku latach z myt się osiągnie, to w moich oczach jest to bardzo mylne, bo sądzą, że im mniej będziemy mieli dochodów z rogatek, tém kraj więcej zyska. Wydaje się to absurdum, jednakowoż tak jest i ośmielam się powiedzieć, że nabyłem dość doświadczenia przy budowie dróg — od trzydziestu lat bowiem byłem inspektorem drogowym pod zarządem rządowym a później pod administracyą kraju — rozumiem się na tem, jak się drogi buduje i potrafię ocenić, na jakie się naraża na przyszłość niebezpieczeństwo z niedokładnego obliczenia. Tu zachodzi bowiem ta okoliczność, która nie wiem czy Wysokiej Izbie jest wiadomą, że kamień jest tu bardzo drogi, niemal tak jak cukier, budowa zatem jedenastu kilometrów — a tu nawet pominąłbym budowę, bo to wydatek jednorazowy — ale na przyszłość utrzymanie jedenastu km. drogi bez bardzo koniecznej potrzeby, w okolicy, gdzie, jak powiedziałem, kamień nadzwyczajnie drogi i w obec tego, że gatunek tego kamienia już nie jest dobry, a nawet Wysoki Rząd dla tej drogi lwowsko-kulikowskiej zaczyna sprowadzać, jeśli się nie mylę, kamień z Drohowyża czy z Drohobycza, nie można mieć nadziei, ażeby kiedykolwiek, czy w tym kierunku czy w drugim,

myto zapłaciło koszta konserwacji. My co do konserwacji, będziemy zawsze w wielkim deficycie.

Co się tyczy tej różnicy, która nam się wykazuje na 60.000, sądzę, że jest ona za nadto łagodnie wzięta. Mnie się zdaje, że ona wyniesie do 100.000 a to z powodu, że będziemy murować drogę przez błota usuwające się. Będąc zatrudnionym budową drogi krystynopolskiej, miałem miejsca daleko lepsze i wiem, co to kosztuje, to moi Panowie, bajeczne sumy kosztuje. Parę set sążni rekonstrukcji kosztuje do tysiąca złt. A więc pytam się, w jakie to koszta się zapędzimy, jeżeli ćwierć mili będziemy prowadzili takimi błotami.

Szanowny p. ks. Krasicki był tak śmiały, że szanownemu sprawozdawcy zarzucił brak logiki i ścisłości. Kto sobie zadał pracy przeczytać jego sprawozdanie, ten zdaje mi się, braku w niem dopatrzeć się nie mógł, owszem, snują się tam myśli jak z kłębka.

Jeszcze raz ośmielam się ostrzedz Wysoką Izbę przed wielkiem niebezpieczeństwem, na jakie narażamy fundusz krajowy, jeżeli pójdziemy innymi duktami, jak duktem kulikowskim.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J.E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Gdy była podana petycja do Wys. Sejmu z Wydziału powiatowe o Kamionka Strumiłowa i 41 gmin w r. 1878. wówczas komisya drogowa przedłożyła sprawozdanie, w którym oświadcza się, że

(czyta):

„Wzdłuż projektowanej drogi jest corocznie 20 gorzeli w ruchu, młyn parowy i fabryka parkietów w Kamionce wywozi corocznie trzy miliony kilogramów mąki, sprowadza dwa miliony kilogramów zboża z Wołynia, przerabia i zużytkowuje 30.000 metr. kłoców do tarcia i 12.000 metrów sześciennych drzewa opałowego.

„Oprócz tego znaczne wyroby dziegciu, mazi, terpentyny, gontów i desek w lasach, ogromna produkcya zboża, w samym powiecie Kamionka rocznie 400.000 mierzyc wynosząca, chmielarnie najznaczniejsze w kraju, produkcya spirytusu, wełny, opas bydła itp.“

Później w tém sprawozdaniu mówi, że są dwa kierunki tej drogi (czyta):

„a) Korzystając z drogi rządowej ze Lwowa do Kulikowa, wychodziłaby droga krajowa od Kulikowa przez Artasów, Dzibułki, Batiatyczne do Kamionki;

b) ze Zboisk przez Malechów, Kukizów, Kłodno wielkie do Kamionki.

„Za prowadzeniem drogi z Kulikowa do Kamionki, „mówi sprawozdanie z r. 1878.“, przemawia ta okoliczność, że z powodu dwóch mil drogi rządowej koszta budowy niżej wypadną. Nadmienić jednakże należy, że okolica z Kulikowa do Kamionki jest mniej ludna i mniej obfita w ziemio-plody, droga przeto tym duktem prowadzona nie ma takiego znaczenia, jak prowadzona ze Zboisk do Kamionki“.

„Na tej trasie bowiem znajdują się bardzo liczne i dostatnie osady w ziemi bardzo żyznej, produkcya ziemioptodów obfita i tychże spieniężenie we Lwowie wskazane, stąd spodziewany znaczny ruch na tej drodze i znaczne z myta dochody“.

Dalój wykazuje sprawozdanie na drugiej stronie, że:

„Koszta znacznie się zmniejszą z powodu, że powiaty ponosić będą koszta wywłaszczenia i z powodu znacznych ofiar, które interesowani w sprawie tej drogi ponosić się deklarowali. I tak: oprócz gruntu pod drogę, ewentualnie do fabrykacji cegieł, którego Wydział powiatowy lub strony interesowane bezpłatnieby dostarczyły, już jest zabezpieczona aktem, w Wydziale powiatowym złożonym, od obszaru dworskiego Kamionki z przyległościami subwencya 30.000 złt.

Rada powiatowa uchwaliła na ten cel 10procentowy dodatek do podatków przez trzy lata w łącznej sumie 30.000 złt. Wreszcie dodać wypada, że i konserwacje tej drogi dalsze nie będą tak kosztowne, albowiem dochód myt będzie na tej drodze bardzo znaczny, z powodu wielkiej frekwencyi na drodze, będącej jedyną w całej okolicy“

Oto, co powiedziała komisya w roku 1878., kiedy p. Jaworski był sprawozdawcą, a p. Gros przewodniczącym. W tegoroczném sprawozdaniu czytam znowu, chociaż wziąłem okulary na obie strony, czy mnie nie mylą, i widzę, że ten sam sprawozdawca p. Jaworski pisze co innego, a mianowicie, że nie ma lepszej drogi jak na Kulików, bo to jest najżyźniejsza okolica i że to jest najważniejszy wzgląd finansowy, że 60.000 zł będzie kosztowała mniej ta droga na Kulików, niż tamta (wesolość).

Z tego powodu upraszam, aby mi p. sprawozdawca wyjaśnił tę metamorfozę jak to się stało, że pierwój tamta trasa była lepsza a teraz ta jest lepsza.

Nie czynię żadnego wniosku, bo wobec dwóch sprawozdań tego samego sprawozdawcy nie wiem, które lepsze.

P. ks. Krasicki. Prosił o hołos do sprostowania faktu.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Zabraljem hołos do sprostowania faktu, bo istynno ne ponemaju, jak možua słowom besidnyka podłożyty mysl, ktoroj w hołowi besidnyka duże ne było.

W perwoj mojej promowi skazał ja, szczo jeśm kategorycznesko protywny wsiakim tak zwanyim doroham familijnym. Iz toho wysnuwał hosp. Grossa za nym hosp. Głogowski, szczo jeśm suprotywnyj dorohi na Kulików dla toho, szczo maje to buty jakaś doroha familijnaja i skazał, szczo ja promawljaju własne za dorohoju familijnomu, bo promawljaju za dorohu na Dernow, hde łeżył moj pychod.

Otże, muszu widkazaty takim espektoracyom hh. Grossa i Głogowskoho wsiakoj pidstawy, bo to, szczom skazał o dorogach familijnych widnosył ja sam do sebe, w tym sensi, szczo jeslyby to była tolko doroha dla meni w znaczeniu „familijna“ byłbym jeji kategorycznesko suprotywny.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

P. Głogowski. Proszę o głos.

P. Max Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Zapisani do głosu pp. Erazm Wolański i Głogowski.

P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Naturalną jest rzeczą, że zwolennicy jednéj i drugiéj trasy wyszukują różne argumenta dla poparcia swego zdania, a jest to tém naturalniejsze przy drodze, bo to jest rzecz dość korzystna. Na mapie, przedłożonej nam przez Wydział krajowy, oznaczone są dwie trasy co do figury okazuje się, że jest bardzo mała różnica co do odległości.

Różnica ta w odległości ze Lwowa do Kamionki na Remenów i Kulików wynosi 1 kilometr. Więc o takich znacznych kosztach z powodu téj różnicy nie ma co mówić. Podnoszono tu strony ekonomiczne. Ekonomiczne strony przy każdéj drodze dadzą się wyszukać i chciałbym wiedzieć tę trasę, przy którój by ktoś mógł nie znaleźć względy eko-

omiczne. Wszędzie się znajdzie, że ekonomiczny względ przemawia za tą lub ową trasą. Dla mnie najważniejszą jest ta okoliczność, że droga ze Lwowa na Kamionkę do Stojanowa prawdopodobnie do 1½ miliona kosztować będzie, a może i więcej. Jest to jeden najważniejszy dla mnie argument. Lecz Sejm uchwalił, droga ta budowaną być musi. Należy nam starać się o zaoszczędzenia gdzie się dadzą i jakie się dadzą. Popatrzeć tylko na mapę: odległość bardzo mała i tu wsie i tu wsie.

Gdyby ustawa o dojazdach kolejowych, którąśmy uchwalili niedawno, była już obowiązującą, inaczejby droga ta poprowadzona być nie mogła, jak do Barszczowic, albowiem to jest prosta linia z Kamionki, drogą równoległą z koleją żelazną ze Lwowa do Barszczowic i jakby wypuszczono to, byłaby trasa krótsza nawet od trasy, proponowanej przez ks. Krasickiego na Remenów. Więc co do trasy najważniejszym względem są finanse, oszczędności powinny być uwzględnione i rzeczywiście znaczą do 60.000 złt. Szanowny kolega Golejewski powiedział, że chciałby wyjaśnienia co do dobrowolnych datków, jaka jest różnica otóż w samym sprawozdaniu Wydziału krajowego wykazuje, że budowa drogi na kolój będzie kosztowała o 40.000 złt. mniej, jak na Remenów.

Jeszcze jest jedna okoliczność, którą przy téj drodze podnieść muszę. Oto szanowny poseł Gross powiada, że dlatego potrzeba przyjąć to, bo Wydział krajowy nam to proponuje, nie mogę się na to zgodzić, wtedy komisye, Sejm, byłyby niepotrzebne tego argumentu używać nie należy. Drugi argument był ten: „że ponieważ pójdzie kolój żelazna ze Lwowa do Tomaszowa, w krótkim czasie droga ta stanie się nieużyteczną“ — ja przeciwnie sądzę — ja sądzę, że ona wtedy będzie drogą dojazdową do dworca kolei żelaznej, gdziekolwiekby była.

(P. Męciński. A z Kopeczyniec do Smukowie?)

I o tém wspomnę.

Proszę Panów, kolój żelazna pójdzie ze Lwowa popod Żółkiew do Tomaszowa — to jest, (mowca ilustruje przemówienie mapą) od południa ku północy; droga zaś Kamionki do Kulikowa do południowego zachodu na północny wschód, a więc będzie drogą dojazdową do dworca przyległego. Proszę spojrzeć na mapę — nikt mi tege zaprzeczyć nie może.

Szanowny kolega Męciński dotknął drogi z Smykowic do Chorostkowa. Otóż, jeżeli tam Wydział krajowy chce korzystać z murowanego gościńca rządowego i wbrew interesowi powiatu poprowadzić drogę, aby korzystać z gościńca rządowego, więc pytam się, dlaczego tutaj chcecie go pominąć? gdzież jest sprawiedliwość?

Dajmy sobie spokój z tymi argumentami — my musimy się z każdym groszem liczyć, a tu się okazuje nam oszczędność 60.000 złt. i podług mego zdania — należy ją utrzymać; sądzę, że i komisya dobrze zrobiła, że tę trasę przyjmuje i my tę trasę przyjąć powinniśmy.

(Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo).

P. Głogowski. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Głogowski ma głos.

P. Głogowski. Szanowny poseł Golejewski utrzymywał, jeśli dobrze zrozumiałem, że sprawozdawca innego był zdania przed dwoma laty, jak teraz.

Sądzę, że jeżeli ktoś zdanie swoje na lepsze zmieni, to nie ma w tém niekonsekwencji, tylko owszem widzę w tém postęp.

Tutaj nawet i tego nie ma, bo, gdy szanowny sprawozdawca p. Jaworski pierwotne zdanie swe co do duktów objawiał, nie miał tych dat pod ręką; które my dziś mamy, a przyznać muszę, że i ja, który się budową dróg bardzo interesuję, o tych dwóch duktach dopiero przed sześcioma tygodniami się dowiedziałem, gdy sprawozdanie Wydziału krajowego doręczoném mi zostało i być może, że byłbym się za inną trasą oświadczył, nim nabrałem pewności, że góry kulikowskie zostaną zniszczone.

Sądzę więc, że sprawozdawcy żadnej niekonsekwencji zarzucić nie można.

Mnie się nawet zdaje, że i Wydział krajowy, gdyby był mógł przewidzieć okoliczności, które później zaszły, a mianowicie znaczne powiększenie ofiar na trasie, którą ja bronię, a przytém zniszczenie gór kulikowskich, byłby je w swém sprawozdaniu należycie ocenił.

P. hr. Badeni. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Wobec tego, że w sprawozdaniu komisji niektóre ustępy sprawozdania Wydziału krajowego zostały podane w wątpliwą, poczuwam się do obowiązku przedłożyć Wysokiej Izbie niektóre wyjaśnienia, właśnie co do podniesionych wątpliwości.

I tak co do strony finansowej przedstawiono, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego koszt jednego kilometra na Remenów obliczony był na 10.180 złt., a koszt jednego kilometra na Kulików 10.800 złt., nie 10.380 złt., była to bowiem pomyłka druku, powinno być 10.830. Różnica więc kosztu 1 kilometra nie jest 750 złt. tylko 650 złt., jak to p. sprawozdawca już sprostował. Jednakże i co do tej różnicy sprawozdanie komisji wyraziło powątpiewanie, ażali ona umotywowana jest. Otóż ja mogę zapewnić, że jest zupełnie umotywowana a specjalnie motywuje się tém, że trasie remenowskiej służy kamieniołom blisko Lwowa, położony w okolicy Kamienopola i Lesienic, który to kamieniołom dla trasy kulikowskiej nie jest do dyspozycji. I ta właśnie okoliczność, że jeden kamieniołom więcej służy do dyspozycji dla tej drogi, która jest bliżej od drugiego kamieniołomu położona, sprawia taką różnicę w kosztach. To jest przyczyna specjalna tej różnicy.

Zdaje mi się, że w ogóle operaty techniczne, przez Wydział krajowy przedkładane, dotąd nigdy jeszcze nie zawiodły. Miliony funduszu krajowego już wydano, na podstawie operatów technicznych Wydziału krajowego, wypracowanych w jego oddziale technicznym i rezultat wykazał, że operaty te od rzeczywistości bardzo mało się oddalały, nie wiem więc, dlaczego ten, może ostatni operat techniczny miałby być podejrzanym.

Następnie jest podana w wątpliwą możliwość przejścia błot (czyta):

„że wreszcie przejście błot zapytowskich terenem bagnistym i torfiastym wielkiego nakładu materiału i roboty wymagać musi i ze względu na grunt może bez bicia pilotów się nie obejść.”

(Mówi): Rzeczywiście bagna te są w wierzchniej warstwie wodą przesiąknięte, jednakże spodnie warstwy są twarde — jak zapewnić mogę — bo na te błota kazałem zwrócić baczną bardzo uwagę i studia były robione najtroskliwiej. Wiercono dziury we wszystkich częściach tego błota i okazało się, że nie są wcale bezdenne. Skoro zaś te wody wierzchnie dadzą się przekopami usunąć i skoro się da nasypkę piasku około 0.3 m. grubą a następnie warstwę kamienia, to mogę zapewnić, że droga będzie dobra i że obawy bicia pilotów nie

ma. Gdyby taka obawa była, to Wydział krajowy byłby ją podniósł w swém sprawozdaniu. Nareszcie uznane przez komisją zostało za przesadzone twierdzenie Wydziału krajowego, że okolica Remenowa w czasie błot jesiennych i na wiosnę jest od światła odcięta. Wprawdzie nie ma kwestyi, że w czasie błota jest wszędzie błoto, tylko że zwykle gdzieindziej chociaż po błocie jako tako można przejechać, a na tych błotach już w porze cośkolwiek wilgotnej, bo jak powiedziałem wierzchnia warstwa jest wodą przesiąknięta, w braku onęj nasypki piasku i kamienia komunikacja zupełnie ustaje.

Daléj podniesiono, że (czyta):

„dla okolic, położonych na północ błot, przejście tychże jest zabezpieczone w czasie suchym lub mroźnym przez błota z Podlisk do Żydatycz, w czasie słotnym dla okolic od Żółtaniec na Udnów do Doroszowa, od Podlisk na Sieciechów do Grzęd, od Kłodna i Kukizowa na Jaryczów do stacji kolejowej w Barszczowicach.“

(Mówi): Tęj trasy, którą komisya przedstawia, nie mógłbym nikomu zalecić. Najpiérw pod Jaryczowem długa grobla bywa często nie do przebycia, a następnie droga ta jest dłuższa i gorsza, przeto tą drogą zrównoważyć ubytku komunikacji przez bagna nie możemy.

Co do ustępu tego, w którym mowa jest o petycji Rady gminnej miasta Kamionki z wnioskiem, aby odstąpić ją Wydziałowi krajowemu do załatwienia i możliwego uwzględnienia, przeciwko temu wnioskowi nie myślę występować. Rzeczywiście ta oferta, którą gmina miasta Kamionki przedłożyła, była zbyt niska, bo wynosiła tylko 10.000 złt., a różnica kosztów, gdyby się poprowadziło drogę przez gródmięście, byłaby znacznie większa.

Gdyby jednakże gmina podniosła ofertę a tém samym różnicę kosztów nieco obniżyła, aby się dwie odmienne cyfry więcej zrównoważyły, to zdaje mi się, że i Wydział krajowy nie byłby przeciwny temu, aby się życzeniu gminy miasta Kamionki stało zadość.

Szanowny p. Krasicki wystąpił z bardzo ostrym zarzutem przeciw Wydziałowi krajowemu, że nie trzymał się brzmienia uchwały Wysokiego Sejmu, który dosłownie polecał, aby studia były robione „na Kukizów“.

Otóż studia na Kukizów były robione, lecz rezultat nie dopisał. Okazało się, że tamtą właśnie okolicą chcąc drogę prowadzić, daleko odpowiedniej będzie prowadzić ją na Remenów i zdaje się, że pikt trafniej nie przyznał racji postępowania Wy-

działu krajowego, jak p. ks. Krasicki, który zganił Wydziałowi krajowemu, że Kukizów opuszcza a sam go téż opuszcza i proponuje, aby droga szła na Rudańce: więc sam zmienia trasę, zatém musi być tego samego przekonania jak Wydział krajowy, t. j., że trasa na Kukizów nie jest odpowiednia, a ja muszę dodać, że nie mniej jest nieodpowiednią linia, proponowana przez p. ks. Krasickiego, na Rudańce, albowiem między Podliskami a Rudańcami są znaczne góry i działły wód i tamtédy trasy prawie absolutnie prowadzić nie można.

Zgodne jest zupełnie zapatrywanie komisji z zapatrywaniem Wydziału krajowego w tym względzie, że oba dopuszczają tylko dwie trasy, tj. trasę na Remenów i trasę na Kulików.

O innych wariantach, jak przekonał się Wydział krajowy, mowy być nie może. Nie ulega wątpliwości, że każda z tych dwóch tras ma pewne argumenta, pewne względy za sobą, a pewne względy przeciwko sobie, a sprawozdanie Wydziału kraj. wyczerpuje, z możebnie największą dokładnością i z możebnie największą sumiennnością, tak strony dodatne jak ujemne tak jednéj jak i drugiéj trasy, które strony w sprawozdaniu Wydziału krajowego są podniesione tak, że ja dziś absolutnie nie dodać, ani ująć nie mogę.

Reasumując to wszystko, strony dodatnie linii remenowskiey są te, że trasa jest równiejsza, krótsza, będzie miała mniej spadków, że przecina okolicę ludniejszą i że myta na téj trasie przyniosą więcej dochodów; za trasą kulikowską przemawia ten wzgląd, że jest tańsza, tém bardziej, że różnica kosztów jest jeszcze obecnie zwiększona przez datki dobrowolne, które zadeklarowane zostały już po przedłożeniu sprawozdania Wydziału krajowego, a które to datki przemawiają na korzyść trasy na Kulików i zwiększają różnicę, jaką Wydział krajowy w kosztach wykazał.

Nie ulega także wątpliwości i to, że największym i najważniejszym powodem, dla którego Wydział krajowy oświadczył się przeciw trasie kulikowskiey, był stan, w jakim rządowa droga między Zboiskami a Kulikowem zwykle się znajduje. Są tam góry i spadki znaczne, a w porze zimowéj zaspasy śnieżne bardzo często tak olbrzymie, że w skutek nich droga jest zła i prawie każdego roku jakiś dłuższy czas bywa nie do przebycia. Tak było dotąd.

Wobec oświadczenia p. komisarza rządowego, że temu stanowi Wys. Rząd zaradzi, oświadczenie to uważać należy za nowacyą, o której świadomości Wydział krajowy nie ma, dla tego także i o

zmianie, jaka stąd zajdzie, zdania swego nie może objawić, ponieważ nie są mi znane te techniczne operaty, według których Rząd chce postępować i nie mogę przewidzieć, jakie rozmiary będzie miała rekonstrukcja i jaki też skutek ona wyrzucić może (a Wysoka Izba jest pod tym względem zupełnie tyle poinformowana, ile Wydział krajowy), dlatego muszę zostawić ocenieniu Wys. Izby, czy zmiana, którą zapowiedział p. komisarz rządowy, faktycznie wyrzucić powinna wpływ na postanowienie Wysockiej Izby, lub nie.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki.
Rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski.
Szanowny p. Krasicki zaczął przemówienie swoje od słów, wyrażających uznanie dla moich dotychczasowych prac jako sprawozdań. Wyraził jednakowo ubolewanie, że w teraźniejszej mej pracy w sprawozdaniu nad operatem Wydziału krajowego tej logiki i konsekwencji nie widzi, którą raczył upatrywać w dawniejszych moich operatach. Ja przeciwnie w przemówieniu szanownego posła nie widzę żadnych zmian.

Sposób wojowania przez szanownego posła ten sam został, jaki był dawniej i którego już kilkakrotnie doświadczyłem. Zdaje się, że powód tego wojowania leży w tym stanie, do którego szanowny poseł ks. Krasicki należy, to jest w stanie duchownym, że chociaż nagromadzi chmurę nad głową przeciwnika, to przecież w swęj kapłańskiej pobłażliwości potem folguje; argumenta, które nagromadza przeciwko przeciwnikowi, nie są tego rodzaju, aby były rzeczywiście tak niebezpieczne, jak się wydawały z początku. Tego doświadczałem od szanownego posła kilkakrotnie, a dzisiaj więcej, jak kiedykolwiek, bo gdy przy rozpoczęciu polemiki ze sprawozdaniem komisji powiedział, że nie widzi ani logiki, ani konsekwencji, później na potwierdzenie swego zdania przytoczył taki fakt, którego ja jako argumentu przeciwko niemu użyć nie mogę, i z tego względu jestem mu bardzo wdzięczny.

Operat komisji drogowej nie jest czem innym, jak tylko parafrazą operatu Wydziału krajowego. W ślad, w ślad operatu Wydziału krajowego idzie operat komisji. Tego sposobu musiała komisja i sprawozdawca iść się już z tego powodu, że tak opiewała instrukcja dana, przez Wysoką Izbę Wydziałowi krajowemu a tém samém i komisji drogowej, aby zbadała tak stosunki finansowe jak i

warunki obu tras. Otóż właśnie w tym kierunku idąc. mnie się zdaje, że tu niekonsekwencji żadnej nie było. Mogą być fakta nieprawdziwe, a czy są prawdziwe, czy nie, będę o tém mówił później, ale niekonsekwencji nie było żadnej, jeżeli z jednej strony stara się Wydział krajowy dowieść, że pod względem ekonomicznym trasa ta lub inna na pierwszeństwo zasługuje, a przeciwnie komisja drogowa a względnie jej sprawozdawca — opierając się na faktach chce dowieść, że mu się zdaje, a względnie większości komisji, stosowniejsza ta trasa, którą proponuje. Co się tyczy tych dwóch tras, to poseł ks. Krasicki podaje jako pierwszy swój argument za trasą remenowską, ten wzgląd, że trasa kulkowska, którą komisja proponuje jest używana tylko wtenczas i będzie tylko wtenczas używana, gdy jest nagła potrzeba i gdy jest błoto. Proszę Panów! a dlaczegoż się drogi muruje lub bita robi, jak nie dla tej nagłej potrzeby i tego błota! Gdybyśmy byli pewni, że potrzeby komunikacji nie będzie i że droga sama wyschnie, to nie murowalibyśmy ani szutrowali dróg!

Daliej powiada p. ks. Krasicki, że musi to być już bardzo zła sprawa, którą sprawozdawca broni, jeżeli już nawet tak daleko idzie, że dla poparcia argumentu cytuje małe wioski. Trudno moi Panowie i szanowny oponentie! jeżeli idzie o drogę z Kamionki, abym nie cytował błota, tylko powoływał się na Shhakespeara i Słowackiego. Ja muszę powiedzieć, że błoto jest zawsze błotem, bo inaczej sprawozdanie moje będzie niezrozumiałem i dlatego proszę szanownych Panów i oponenta, aby raczyli moje sprawozdanie śledzić nie tak, jak się to zwykle robi, to jest wyrывая pojedyncze wyrazy i twierdzenia i niemi szermierzyć i używać jako argumenta przeciw argumentowi memu, ale aby idąc w ślad za operatem komisji drogowej i Wydziału krajowego śledzili obie trasy, a wtedy możeby zarzut, który mię spotkał od ks. Krasickiego, nie był wygłoszony. Co się tyczy kosztów wyłączenia, to mnie się zdaje, że tutaj jest jasno powiedziane w literze a., że jedna linia będzie kosztować po odtrąceniu kosztów wyłączenia 368.000 złt., a druga linia, po odtrąceniu kosztów wyłączenia będzie kosztować 275.000 złt. Mnie się zdaje, że to był zarzut, który ks. Krasicki co do wyłączenia podniósł, mozem nie rozumiał ale wcale to jest jasno powiedziane na drugiej stronie! Między argumentami jest także argument trudności zniwelowania i usunięcia spadku na drodze erarialnej, o którym jednak później mówić będę.

Ks. Krasicki wspomniał, jakoby Rząd a względnie eraryum — jeżeli dobrze zrozumiał — jakkolwiek pretensje do funduszu krajowego rościć sobie kiedyś mógł. Zdaje się, że ten wypadek nie może zajść a i nigdy nie zaszedł, a zresztą najlepiej został odparty przez komisarza rządowego. To były argumenta, które p. ks. Krasicki podniósł przeciw operatorowi komisji drogowej. Dodam to, że jeżeli powiedziałem, iż szanowny oponent nie zmienił swego sposobu polemizowania i wojowania ze sprawozdawcą, to w tym względzie nie omyliłem się, bo tak byłem pewny, że na końcu przemówienia, jak to zwykle słyszymy od ks. Krasickiego proponowanie odesłania sprawy jakiegś do komisji lub do Wydziału krajowego dla zbadania, że dzisiaj to miejsce mieć będzie. Rzeczywiście nie omyliłem się, bo proponuje ks. Krasicki odesłać sprawę tę i petycją kamionecką do zbadania do Wydziału krajowego, przy której jeszcze nadmieniał, że jak to może być, aby nam proponowano odesłać ją do Wydziału krajowego! My nie wiemy, ile to będzie kosztować prowadzenie drogi przez miasto i ci, co nam podają sprawozdanie, sami nie wiedzą! Otóż właśnie dlatego, że nie wiedzą, nie uzurpują sobie władzy osądzenia tej sprawy i odstępują ją Wydziałowi krajowemu, który ma zbadać wszystkie okoliczności, jakie w sprawozdaniu są podniesione.

Na tém ograniczam się do tej polemiki z szanownym oponentem p. ks. Krasickim, bo więcej argumentów na poparcie swoich wniosków nie przytoczył.

(J.E. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Drugi mówca, szanowny poseł Gross, ongi referent departamentu IV. Wydziału krajowego, jest gorliwym zwolennikiem trasy nie tyle Stojanów Lwów, jak Komionka-Lwów via Remenów. Całkiem naturalnie. Pojmuję bardzo dobrze, że on, będąc piérwój tak gorliwym zwolennikiem tej trasy, nie zmienił teraz swego przekonania, jednakże argumenta, które tu przytoczył na poparcie swego zdania, prawie wszystkie idą w parze z tymi argumentami, które przytoczył szanowny poseł ks. Krasicki. Poglądy swoje zaczął on od tego, że jest to okolica żyźniejsza i ludniejsza. Tu zwracam się do posła Golejewskiego, który nazwał sprawozdanie komisji metamorfozą. Nie przeczyłem i nie przeczę teraz, że powiedziałem w piérwotném mém sprawozdaniu, iż okolica Remenowska jest żyźniejsza, jak okolica kulikowska, ale jeśli postawiono

pytanie: krórá drogę piérwój budować należy, czy remenowską, czy kulikowską, to wahałbym się proponować, aby budowano drogę na Remenów, bo większa ludność na przestrzeni jednomilowej lub też żyźność pewnej okolicy tylko przy równych warunkach może zaważyć, przy różnych zaś warunkach mogą tylko te zaważyć, które przeważają.

Muszę tu także sprostować twierdzenie posła Grossa, co już uczynił także poseł Wolański, że oszczędność nie czyni 46,785 złt. tylko 60.185 złt. Dalej powiedział poseł Gross, że nie można mówić o mycie, że z myt nie będzie dochodu i że różnica między mytem pobieraném na drodze kulikowskiej, a mytem na drodze remenowskiej będzie tak wielka, że ta zwyczajka zamortyzuje 46.000 złt. jak on powiedział a podług mego twierdzenia 60.000 złt.

Mnie się zdaje, że poseł Gross, jak długo był referentem i szefem IV. departamentu, żadnej drogi nie zbudował, aby zamortyzował fundusz, na tę drogę przeznaczony — zwyczajką myta. Ale pozostawiam to na boku. Ważniejszą jest rzeczą, że droga ta będzie kosztować 60.000 złt., bo będzie o kilka mil dłuższa. Tu nie tyle trzeba liczyć na dochód z myta, jak raczej na to, że tych 60.000 złt. nie dadzą procentu i na to, że o ile więcej kosztuje droga, o tyle jeszcze więcej kosztować będzie konserwacya, a że myta nie kryją konserwacyi, to już mi sam poseł Gross przyznał. Pomijam tu zupełnie ten wzgląd, czy konserwacya w ogóle na tej przestrzeni z powodu wielkiego braku kamienia nie będzie zakwestyowana — chociaż wątpię, czy ruch na tej drodze będzie tak wielki, tak samo, jak wątpię, ażeby trawa, którą ks. Krasicki kosić proponuje na drodze kulikowskiej była tak obfita. Mnie się zdaje, że jedno i drugie jest przesadzone i oboje trzeba brać cum grano salis.

Co się tyczy sianokosów na drodze krajowej, dużo mówićby można o tém, jednak jako drobny argument pomijam.

Poseł Wasilewski, który był za trasą remenowską, powiedział, że także widzi w sprawozdaniu komisji drogowej, pewną niekonsekwencyą, bo powiedział: opierać się na oszczędności, a zatém nie budować, to jest największa oszczędność. Ja jejuak nie widzę powodu, dlaczegobym nie miał oszczędzać, jeżeli ten sam cel za tańsze pieniądze dopiąć można.

Poseł Gross między innemi polemizował z tym argumentem sprawozdania komisji, gdzie zupełnie trzymając się faktów i danych jest powiedziano to, co i w sprawozdaniu Wydziału krajo-

wego jest przytoczone na poparcie drogi remenowskiej, tj. zredukowanie do właściwych rozmiarów tj. czy i o ile ofiarność pewnej okolicy ma zawążyć w decyzji dla pewnej drogi. Komisya drogowa osądzając tę ofiarność musiała na bok odrzucić wszelkie względy partykularne i tylko tak się na nią zapatrywać, jak się z aktów okazywała.

Nie mogła przeto brać datek właściciela Kamionki w kwocie 30.000 złotych za objaw ofiarności dla trasy remenowskiej, jak i nie mogła wziąć ofiarności Rady powiatowej radziechowskiej jako objaw dla trasy rymanowskiej. Ofiarność była dla całej drogi od Lwowa do Stojanowa, ale nie można jej kłaść na karb trasy remenowskiej, bo jeżeli odpadną, powyższe datki to pozostaje 8.000 kilka set zt.

Co się tyczy ofiarności, to już w sprawozdaniu komisji drogowej wspominałem, że nie jest to taki axiom, jak przedstawił p. Gross, że gdzie jest ofiarność, tam budujemy drogę.

Ofiarność może mieć rozmaite pobudki, témbardziej, jeżeli dwie trasy równolegle się następują. Wtenczas można dojść do nie zmiernej sumy, kto da więcej, do licytacji. I tu proszę Panów! szczególna rzecz. Wszak nie ma potrzeby drogi jak między Stojanowem a Lwowem, a tam była ofiarność najmniejsza. Chociaż dla tej okolicy droga jest kwestyą życia, koniecznością, bo znajdują się tam najzamożniejsze obszary dworskie i wsie, to jednak nie było tam żadnej ofiarności dla tego, bo droga była uchwalona i nie było współzawodnictwa.

Tu jednak było współzawodnictwo i dlatego ofiarność okazała się większą. Idę dalej co do ofiarności, którą p. Gross chce mieć jako główny motyw do budowy drogi. Wszak dla trasy kulikowskiej w ostatniej chwili, gdy sprawozdanie Wydziału krajowego znajdowało się w ręce referenta komisji drogowej, ofiarność wynosiła 15.000 zt. i muszę się przyznać, że była wyłącznym staraniem się referenta komisji drogowej. Proszę Panów! komisya drogowa, a względnie jej referent, szła w tej sprawie li tylko trzymając się faktów i rzeczywistych potrzeb i tę kwestyą postawiła sobie w następującej formie: Pierwsze: czy, jeżeli droga będzie budowana na Kulików a nie na Remenów, odpowie celowi, jaki sobie Sejm wytknął dla tej drogi, czy też cel będzie chybiouy.

Muszę powiedzieć, że cel będzie osiągnięty, co więcej, byłoby ze strony komisji drogowej nie

właściwie proponować budowę drogi 900 metrowej—nie spełna 1 kilometra—za 60.000 zt.

Po drugie: czy rzeczywiście tak jest, że ta okolica remenowska, jeżeli droga pójdzie na Kulików, zostanie zupełnie pozbawiona komunikacji.

Ja, również jak i ks. Krasicki, 20 kilka lat przemieszkowałem w tej okolicy i jeździłem i mogę zapewnić, że okolica remenowska takiego uszczerbku nie poniesie, bo już sama gleba, lekka glina z piaskiem, jest tego rodzaju, że nie dopuszcza wielkiej wilgoci; droga nie idzie lasem, więc prędko wysycha.

Powiedziałem więc, że komunikacja okolicy remenowskiej jest zapewniona. Przez błota zapytowskie nikt nie pojedzie tylko chyba w czasie suchym lub nadzwyczaj lekkim wozem, ale komunikacja bądź na prawo, bądź na lewo jest zapewniona, zaś od północy zapewniona jest przez Kulików, Jaryczów do Barszczowic.

Reasumując więc, rzecz tak się przedstawia. Z jednej strony jest pewność, że okolica remenowska nie potrzebuje bezwzględnie i koniecznie tej drogi. Druga rzecz jest ta, że te względy ekonomiczne, które uwzględniono dla trasy remenowskiej, nie mogą być uwzględnione dla całej drogi.

Wreszcie trzecia i najważniejsza rzecz jest zasada, którą Sejm uchwalając tę drogę sobie wytknął, to jest oszczędność 60.000 zt. Mnie się zdaje, że komisya drogowa w żaden sposób nie może proponować innej trasy jak tę, która taką oszczędność przynosi. Co do mnie Panowie, przyznam się, że trasa kulikowska i remenowska jest dla mnie obojętną, owszem wolałbym trasę remenowską, bo jest krótsza, ale jeżeli idzie o pieniądze, jeżeli mamy oszczędzić 60.000 zt., to muszę się za trasę kulikowską oświadczyć. Jeszcze jeden wzgląd, który nie trzeba z uwagi spuszczać jest ten, że miasteczka u nas w kraju nie można tak bardzo lekko cenić i mnie się zdaje, że jesteśmy obowiązani przyczynić się tam, gdzie chodzi o podniesienie miasteczka. Tu jest jedno znaczne miasteczko, o którym jestem przekonany, że jeżeli pójdzie droga przez Kulików, bo to miasto jest Kulikowem, znacznie się podniesie i odniesie wielkie korzyści, a jeżeli pójdzie na Remenów, to te dwa nie znajome mi miasteczka, o których poseł Wasilewski wspomniał, może zyskają, ale za to Kulików bardzo ucierpi. Jest to wzgląd wprawdzie nie bardzo wielkiej wagi, ale zawsze taki, z którym liczyć się trzeba.

Co się tyczy zresztą argumentu zrównania

drogi rządowej, to użyłem w sprawozdaniu tego argumentu nie na rzecz drogi kulikowskiej, tylko drogę kulikowską użyłem na rzecz zrównania spadków, które są potrzebne dla drogi do Żółkwi.

Co się tyczy petycji Rady gminnej kamioneckiej, to juści komisya drogowa nie mogła wchodzić w szczegóły: czy i o ile przy prowadzeniu drogi przez miasto kosztą, tém spowodowane, mieszczą się w ofercie Rady gminnej. Komisya drogowa jest przekonania, że się nie mieszczą, lecz że mimo tego petycja miasta Kamionki na możliwe uwzględnienie zasługuje. Właśnie dzisiaj przed referowaniem tój sprawy otrzymałem telegram od Rady gminnej z Kamionki, że przeznaczą o 2.000 złt. więcej, razem więc 12.000 złt, aby droga prowadzona była środkiem miasta. Mnie się zdaje, że komisya nie mogła nic stanowczego orzekać, tylko jak najusilniej polecić Wys. Izbie uwzględnienie petycji miasta Kamionki.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Poddam najprzód poprawkę p. Krasickiego, która brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Budowa drogi lwowsko-stojanowskiej ma być prowadzona do drogi eraryalnej lwowsko-tomaszowskiej w Zboiskach, na Malechów, Podliski małe, Rudańce, Kłodno, Nowystaw do Kamionki“.

Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę popierają, aby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparta. Czy żąda kto głosu?

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Stawiam następującą poprawkę. Pierwszy ustęp wniosku komisji ma brzmieć (czyta):

„Budowa drogi lwowsko-stojanowskiej ma być prowadzona od drogi rządowej lwowsko-tomaszowskiej w Zboiskach przez Malechów, Podliski małe, Remenów, Żółtańce, Sapieżankę, Krzywulanę do Kamionki Strumiłowej“.

P. br. Baum. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Baum ma głos.

P. br. Baum. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. Krzeczunowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zam-

knięcia dyskusji. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz. Muszę poprzeć wniosek p. Grossa. Argumentacya sprawozdawcy komisyjnego nie przekonała mnie. Nie mogę być tego zdania, aby mieć tylko oszczędność na oku i pomiąć inne ważne względy. Bo i sprawozdawca przyznał, że ludność i żyźność jest większa w okolicach tój drogi, któraby prowadziła na Romenów. Jeżeli mniemano, że tam miasteczek nie ma, to już p. Wasilewski wspomniał, że bardzo blisko tój drogi są dwa miasteczka, podobno Kłodno i Kukizów.

P. sprawozdawca komisji wspomniał o jedné rzeczy: że ofiarność tych znaczniejszych obszarów dworskich i gmin, dla których ma służyć droga z Kamionki do Stojanowa, była żadną. Otóż muszę ubolewać, że Wydział krajowy stawiając wniosek do tój drogi, nie żądał od nich takiej ofiarności, za nim przedstawił rzecz Sejmowi i że Sejm nie uchwalił, żeby do tój drogi przyczynili się osobno ci, którzy są najbliżej interesowani. Będę więc głosował za wnioskiem p. Grossa (brawo).

JE. hr. Marszałek. Chociaż wniosek p. Grossa podejmuje wniosek Wydziału krajowego, to jednak wobec uchwały komisji muszę uważać go za poprawkę. Poddam najprzód pod głosowanie poprawkę p. Krasickiego, potem poprawkę p. Grossa, a gdyby obie nie były przyjęte, wniosek komisji.

Upraszam tych panów, którzy punkt pierwszy uchwały chcą mieć w brzmieniu, postawioném przez p. Krasickiego (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Budowa drogi lwowsko-stojanowskiej ma być prowadzona do drogi eraryalnej lwowsko-tomaszowskiej w Zboiskach na Malechów, Podliski małe, na Rudańce, Kłodno, Nowystaw do Kamionki,“

(mówi): aby zechcieli powstać (mniejszość). Poprawka upadła.

Upraszam tych panów, którzy chcą przyjąć brzmienie ustępu pierwszego uchwały według poprawki p. Grossa (czyta):

„Budowa drogi krajowej lwowsko-stojanowskiej ma być prowadzona od drogi rządowej lwowsko-tomaszowskiej w Zboiskach przez Malechów, Podliski małe, Remenów, Żółtańce, Sapieżankę, Krzywulanę do Kamionki Strumiłowej,“

(mówi): aby zechcieli powstać (po obliczeniu): Proszę o próbę przeciwną (mniejszość). Poprawka

p. Grossa przyjęta znaczną większością, bo 60 głosami. Proszę o odczytanie punktu II.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

„Powyższą uchwałą załatwiają się petycye l. 149, 150, 267 i 353.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ustęp II. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie ustępu III.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

„III. Sejm wzywa c. k. Rząd, by regulacye drogi eraryalnej z Kulikowa do Zboisk, mianowicie zniesienie istniejących na tej drodze znacznych spadków, w jak najkrótszym czasie uskutecznić zechciał.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wobec oświadczenia p. komisarza rządowego proszę, aby ustęp ten był opuszczony. Miał właściwie związek większy z projektem komisji drogowej, zaś przy zmianie tego ustępu, zdaje mi się, że jest niepotrzebny.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski. Ja się zgadzam z tym wnioskiem.

JE. hr. Marszałek. Jeżeli nikt tego ustępu nie podniesie, to nie będziemy nad nim głosowali. Proszę o odczytanie ustępu IV.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski (czyta):

„IV. Petycją l. 267 Rady gminnej miasta Kamionki odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia i możliwego uwzględnienia.“

JE. hr. Marszałek. Do tego ustępu jest poprawka p. Krasickiego.

Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę popierają, aby zechcieli rękę podnieść (nieдостateczna liczba). Nie jest poparta. Czy żąda kto głosu?

P. Wasilewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wasilewski ma głos.

P. Wasilewski. Ja chciałem Wys. Izbę objaśnić, jak żywotną sprawą jest dla Kamionki Strumiłowej poprowadzenie tej drogi środkiem miasta. Całym majątkiem tego miasteczka jest propinacya wspólna z obszarem dworskim. Kamionkę otaczają wioski, które się z nią łączą, a gdyby projekt, przez Wydział krajowy proponowany, poprowadzenia drogi przez wioski, łączące się z Kamionką Łany i Łabajówkę, ominięto zaś mlasteczko, to cały punkt ciężkości tego miasteczka w takim razie przeniósłby się do owych wiosek, w których propinacya należy do obszaru dworskiego. Tamby stanęły karczmy i zajazdy, a miasto byłoby zupełnie omijane i straciłoby propinacyą, a zatem cały majątek Kamionki zupełnie by upadł. Miasto to nie ma innego majątku nad propinacyą i jeżeli to miasto zrobiło tak wielką ofiarę, że daje na ten cel 12.000 złt., to zdaje mi się, że Wysoka Izba raczy to uwzględnić i odesłać tę petycją do załatwienia Wydziałowi krajowemu. Stawiam zatem poprawkę, aby w ustępie IV. opuszczono słowo: „możliwego“.

JE. hr. Marszałek. Poprawka p. Wasilewskiego chce, aby w ustępie IV. były opuszczone słowa „załatwienia“ i „możliwego“, poddam zatem pod głosowanie cały ustęp IV z opuszczeniem tych słów, a potem osobno te słowa. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Muszę wyjaśnić, że nie chodzi tu wcale o pominięcie miasta Kamionki. Takiego projektu w Wydziale krajowym nie ma, tylko idzie o pominięcie głównej ulicy w mieście Kamionce. Kwestya toczy się tylko o to, czy ulicą główną, samym rynkiem, czyli drugą ulicą, w odległości od rynku, droga ta ma przecinać przedmieście. Jednak, jak już poprzednio powiedziałem, Wydział krajowy jest skłonny poprowadzić drogę także i rynkiem miasta, jeżeli ofiarność gminy się zwiększy i jeżeli różnica kosztów, jaka stąd wypłynie, się zmniejszy.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski. Zrzekam się głosu.

P. Wasilewski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

JE. hr. Marszałek. P. Wasilewski ma głos do sprostowania faktycznego.

P. Wasilewski. Na konferencji komitetu budowy drogi, prezesa Rady powiatowej i p. szefa departamentu drogowego, była uchwaloną trasa, pomijająca Kamionkę i nie wiem o tém, żeby Wydział krajowy zmiany jakiegokolwiek porobił. Więc moje przemówienie odnosiło się do téj trasy, jaka była wtedy na konferencji uchwalona.

JE. hr. Marszałek. Czy p. Wasilewski w obec tego cofa swoją poprawkę.

P. Wasilewski. Owszem, utrzymuję ją.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Apolinary Jaworski. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy zatem do głosowania. Nie poddam wniosku p. Krasickiego, bo nie jest poparty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ustęp IV. z wykluczeniem słów załatwienia i „możliwego“, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Teraz upraszam tych panów, którzy przyjmują słowa załatwienia i „możliwego“, aby zechcieli powstać.

(Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną (mniejszość).

Słowa załatwienia i „możliwego“ są przyjęte podług wniosku komisji.

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby przystąpić do 3. czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę dla budowy drogi Lwów-Stojanów

w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Na tém zakończam posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 10. Na porządku dziennym (czyta):

1. Sprawozdanie komisji kultury krajowej z projektem ustawy o niektórych środkach ku podniesieniu rybołówstwa. Sprawozdawca poseł Rey.
2. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszków indemnizacyjnych na r. 1881. Sprawozdawca p. Zyblikiewicz.
3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Staremiasto i Kalusz prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych i piwa: gminie Przenyśla od piwa; gminie Buczacza od nafty; gminie Husiatyn 100 proc. dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina; gminie Annaberg wyższych dodatków gminnych — i sprawozdanie o oddzieleniu przysiółka Zalesie od gminy Olszany a przyłączenie do gminy Krasiczyna. Sprawozdawca poseł Smolka.
4. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku posła Popiela Pawła w sprawie internatów dla uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Sprawozdawca poseł Sawczyński.
5. Sprawozdanie komisji kultury krajowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania melioracji gruntowych. Sprawozdawca poseł Gorayski.
6. Sprawozdanie komisji kultury krajowej w przedmiocie zaprowadzenia w szkole politechnicznej katedry gospodarstwa rolnego i lasowego. Sprawozdawca poseł Zbrożek.
7. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o konkurencji kościelnej dla miasta Lwowa. Sprawozdawca poseł Madeyski.
8. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublinach na rok 1881. Sprawozdawca poseł Michałowski Roman.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji Wydziału powiatowego brodzkiego w przedmiocie wstrzymania budowy drogi krajowej zborowsko-załozieckiej na terytorjum powiatu brodzkiego. Sprawozdawca poseł Badeni.
10. Sprawozdanie komisji kultury krajowej w przedmiocie utworzenia kuratorji dla spraw przemysłu domowego i drobnego i utworzenia nowych szkół dla podniesienia tego przemysłu. Sprawozdawca poseł Gross.
11. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Ochrymowicza względem utworzenia sądu powiatowego w Borysławiu. Sprawozdawca poseł Waygart.
- (Koniec posiedzenia o godzinie 8. minut 35).
-

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw galiczyjskiego Sejmu krajowego.

24. posiedzenie 3. sesyi IV. peryodu Sejmu galiczyjskiego z dnia 19. lipca 1880.

Treść: Udzielenie urlopów i usprawiedliwienie nieobecności. — Interpelacya p. Romanowicza do komisarza rządowego w przedmiocie przekroczenia granicy pod Podwołoczyskami przez oddział żołnierzy moskiewskich. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Przemówienie p. Tadeusza hr. Dzieduszyckiego w sprawie przekazania do komisji petycji gminy Zaleszczyki. — Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia zezwolenia na pobory opłat i dodatków do podatku. — Przyjęcie wniosków Wydziału bez dyskusyi. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie oddzielenia przysiółka Zalesie od gminy Olszany a przyłączenia do gminy Krasiczyn. — Przyjęcie wniosków Wydziału bez dyskusyi. — Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku p. Pawła Popiela w sprawie internatów dla uczniów seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. — Przemówienia pp. Goldmana, Pawła Popiela, Rapoporty, Szujskiego, Wesołowskiego, powtórne Popiela, Pietruskiego, zamknięcie dyskusyi ogólnej i wybór generalnych mowców. — Przemówienia pp. Pawła Popiela, Romanowicza i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku odraczającego p. Wesołowskiego z poprawką p. ks. Czartoryskiego. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1881. — Przyjęcie preliminarzy, uchwały finansowej z poprawką formalną p. Wereszczyńskiego, oraz rezolucyi, wniesionej przez komisję. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie popierania melioracyj gruntowych. — Przemówienia pp. Madeyskiego, Pawła Popiela, Jana hr. Stadnickiego, Głogowskiego, Skalkowskiego, Abrahamowicza i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej z petycji wiecu agraryjnego w przedmiocie zaprowadzenia w szkole politechnicznej katedry gospodarstwa rolnego i leśnictwa. — Przemówienia pp. Pawła Popiela, Grossa, Jana hr. Stadnickiego, Abrahamowicza, Grocholskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosku komisji po odrzuceniu poprawki p. Abrahamowicza. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o konkurencyi kościelnej w parafiach katolickich we Lwowie. — Przemówienia pp. ks. Kitrysa, Grocholskiego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosków komisji po odrzuceniu poprawki p. ks. Kitrysa. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublinach na rok 1881. — Przemówienia pp. ks. Krasickiego, hr. Gołejewskiego, Henryka hr. Wodzickiego, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy, oraz przyjęcie wniosków komisji i odrzucenie rezolucyi dodatkowej p. ks. Krasickiego — Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisji o petycji Wydziału powiatowego brodzkiego w przedmiocie wstrzymania budowy drogi krajowej zborowsko - założwieckiej. — Przyjęcie wniosku komisji bez dyskusyi. —

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35 przed południem.

Przewodniczący: JE. Ludwik hr. Wodzicki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: Pp. Józef Jasiński, Alfons Czaykowski, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Posłów obecnych 119.

Ze strony Rządu: Wice prezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest zebrana otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że przeciw protokołom z 21. 22. i 23. posiedzenia nie wniesiono zarzutu, są zatem przyjęte. Udzieliłem 6 dniowego urlopu p. Majerowi, a p. Dydyński uświadliwia swoją nieobecność stanem zdrowia. Jest wniesiona interpelacya do komisarza rządowego, proszę o jej odczytanie.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Interpelacya do p. komisarza rządowego.

Urzędowa Gazeta Lwowska doniosła, iż dnia 15. b. m. oddział wojsk rosyjskich przekroczył granicę pod Podwołoczyskami w celu uprowadzenia dwóch osób, trzymany pod strażą c. k. żandarmeryi austriackiej, przyczém przyszło do zbrojnego starcia. Zważywszy, że opinia publiczna jest tém doniesieniem słusznie zaniepokojona, podobne wypadki bowiem obudzają obawę, iż granica nie jest dostatecznie strzeżona, a w wysokim stopniu zagrażają bezpieczeństwu i wolności mieszkańców nadgranicznych, zapytują podpisani:

1. Czy Wysoki Rząd nie byłby skłonny udzielić Sejmowi bliższych szczegółów wspomnianego wyżej wypadku przekroczenia granicy?

2. Jakie kroki poczynił w skutek wypadku tego i jakich środków użyć zamierza, aby podobnym zajściom w przyszłości zapobiedz.

We Lwowie dnia 19 lipca 1880.

Interpelant Tadeusz Romanowicz.

M. Popiel, Wesołowski, Zbrożek, Turzański, Wernicki, Lenartowicz, Lityński, Goldman, Onyszkiewicz, Garbaczyński, Towarnicki, ks. Sawa, Wodziński, Łazarski, Dobrzyński, Gedel, Max, Pławicki, ks. Kitrys.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ interpelacya ta jest dostatecznie poparta, zostanie doręczona p. komisarzowi rządowemu. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycyj

po dzień 19. lipca do Sejmu krajowego wniesionych.

664. Dr. Neusser Edmund, sekundaryusz szpitala powszechnego w Wiedniu, przez p. Łazarskiego, o zapomogę celem wykształcenia się w patologii i terapii chorób wewnętrznych — do komisji budżetowej.
665. Boznański Władysław, nauczyciel konnej jazdy (we Lwowie), przez posła Golejewskiego, o stałą subwencyą — do komisji budżetowej.
666. Wydział powiatowy Kossów, przez p. Buzzyńskiego, o reformę w przedmiocie fabrykacji i sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.
667. Komisya do układania ruskich ksiązek szkolnych, przez p. ks. Kaczałę, o subwencyą — do komisji budżetowej.
668. Gmina Wiśniowczyk, przez p. Torosiewicza, w sprawie projektowanego podwyższenia podatku gruntowego.
669. Rada powiatowa Bohorodzany, przez p. Kamińskiego, jak wyżej.
670. Taką sama petycyą, wniesiona przez p. ks. Sawę gminy Ottynia.
671. Taką petycyą gminy Krzywotul starych.
672. „ „ „ Zakrzewie.
673. „ „ „ Uhorniki.
674. „ „ „ Krzywotul nowych.
675. „ „ „ Konstantynówki.
676. „ „ „ Hostowa.
677. „ „ „ Babianki.
678. „ „ „ Winogród.
679. „ „ „ Grabiec.
680. „ „ „ Targowicy.
681. „ „ „ Worony.
682. „ „ „ Krasitówka.
683. „ „ „ obszaru dworskiego w Dolinie.
684. „ „ „ „ „ Korolówca.
685. „ „ „ „ „ Tłumaczu.
686. Wydział powiatowy w Tłumaczu, przez p. ks. Sawę, jak powyżej.
687. Obszar dworski w Winogrodzie, przez p. ks. Sawę, jak powyżej.
688. Oddział Lisko, Krosno, Brzozów, Sanok Towarzystwa gospodarskiego, przez p. Józefa Jasińskiego, jak wyżej.
689. Oddział przemysłański Towarzystwa gospodarskiego, przez posła Alfonsa Czaykowskiego, w przedmiocie taryf podatku gruntowego.

690. Takąż petycja, przez p. M. Popiela, gminy Suszycy rykówój.
691. Jak wyżéj gminy Sozań.
692. „ „ „ Łopuszanki.
693. „ „ „ Tuszycy wielkiéj.
694. „ „ obszaru dworskiego w Felsztynie; wszystkie powyższe — do komisji podatkowój.
695. Towarzystwo ochotniczéj straży ogniowój „Orzeł“ w Sieniawie, przez p. Czartoryskiego, o subwencją — do komisji budżetowój.
696. Barnatowicz Karolina, wdowa po nauczycielu, przez p. Sawczyńskiego, o zapomogę — do komisji budżetowój.
697. Półziéc Sebastyan, żołnierz inwalid, przez p. Smolkę, o pomieszczenie go w jakiejkolwiek służbie — do komisji petycyjnej.
698. Gmina Widelki, przez p. Smolkę, o przyłączenie jéj do powiatu Rzeszów — do komisji prawniczej.
699. Gmina miasta Wadowie, przez p. Bauma, o zmianę przepisów, dotyczących obowiązku żywienia przytrzymanych włóczągów — do komisji administracyjnej.
700. Oddział przemysłański Towarzystwa gospodarskiego, przez p. Alfonsa Czaykowskiego, w przedmiocie reformy w fabrykacy i sprzedaży soli — do komisji administracyjnej.
701. Petycja zbiorowa gmin powiatu żółkiewskiego, przez p. Głogowskiego, w sprawie podwyższenia podatku gruntowego — do komisji podatkowój.
702. Wydział powiatowy Żółkiew jak powyżéj — do komisji podatkowój.
703. Gmina Zaleszczyki, przez p. Tadeusza Dzie duszyckiego, o prawo poboru dodatku od nafty — do komisji administracyjnej.

P. Tadeusz hr. D z i e d u s z y c k i. Proszę o głos do petycji l. 703.

J E. hr. M a r s z a ł e k. P. D z i e d u s z y c k i ma głos.

P. Tadeusz hr. D z i e d u s z y c k i. Wnoszę, aby ta petycja została odesłana do Wydziału krajowego jako specjalnej komisji.

J E. hr. M a r s z a ł e k. Jest wniosek aby tę petycją odesłać do Wydziału krajowego jako komisji specjalnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty. Przystępujemy do porządku dziennego. Zawiadamiam Wysoką Izbę,

że sprawozdawca pierwszego przedmiotu porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji kultury krajowej z projektem ustawy o niektórych środkach ku podniesieniu rybołówstwa, nie może złożyć tego sprawozdania z powodu choroby żony. Punkt ten zatem będzie z porządku dziennego usunięty. Co się zaś tyczy punktu drugiego:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszów indemnizacyjnych na r. 1881, sprawozdawca poseł Zyblikiewicz, do téj chwili jeszcze nie przybył, więc rozpoczniemy rozprawy od punktu trzeciego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu gminie Staremiasto i Kałusz prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych i piwa; gminie Przemyśla od piwa; gminie Buczacza od nafty; gminie Husiatyn 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina; gminie Annaberg wyższych dodatków gminnych, i sprawozdanie o oddzieleniu przysiółka Zalesie od gminy Olszany a przyłączenie do gminy Krasieczyna,

a kiedy p. Zyblikiewicz nadejdzie, wtedy przejdziemy do porządku dziennego. Sprawozdawca p. Smolka ma głos.

Sprawozdawca p. S m o l k a (czyta):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta powiatowego Staregomiasta na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasta powiatowego Staregomiasta pobiera od dawna opłaty od napojów spirytusowych i piwa, do miasta sprowadzanych i w mieście zużywanych. W ostatnich czasach doznawała gmina ze strony władz rządowych różnych trudności w wykonywaniu tego prawa, ponieważ nie uzyskała była w drodze ustawodawczej zezwolenia na pobór téj opłaty.

Dlatego uchwaliła rada gminna na posiedzeniu, odbytém dnia 15. grudnia 1879 pobierać i nadal te opłaty w dotychczasowej wysokości, a to:

1. po 7 cnt. od masy gorzałki, miodu i maliniaku;
2. po 12 cnt. od masy araku, rumu, okowity i rosolisu;
3. po 32 cnt. od wiadrowej beczki piwa pojedynczego, i
4. po 64 cnt. od wiadrowej beczki piwa dubeltowego.

Zwierzchność gminna wykazuje potrzebę dalszego poboru tej opłaty i prosi o zezwolenie na pobieranie onejże.

Rada powiatowa oświadczyła się na dniu 16. grudnia 1879 za udzieleniem proszonego zezwolenia.

Wydział krajowy zastosowuje jedynie pobieraną opłatę do teraźniejszych miar i zaokrągla ułamki centów na całe centy i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następ. projekt ustawy:

„Ustawa

z dnia . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie miasta powiatowego Starego miasta na pobór opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie miasta powiatowego Staremiasto zezwala się na przeciąg lat dziesięciu od dnia wejścia niniejszej ustawy w życie, pobierać opłatę od napojów spirytusowych i od piwa do miasta sprowadzanych i w mieście zużytkowanych, następnej wysokości:

- 1) od litra gorzałki, miodu, wiśniaku i maliniaku po pięć centów w. a ;
- 2) od litra araku, rumu, okowity i rosolisu po dziewięć centów w. a.;
- 3) od hektolitra piwa pojedynczego po pięćdziesiąt siedm centów w. a. i
- 4) od hektolitra piwa dubeltowego po jednym złot. trzynaście centów w. a.

Do uiszczenia tej opłaty obowiązany jest każdy w mieście Staremiasto przybywający bez względu na to, czy sprowadza napoje na własny użytek, czyli téż w celach handlowych lub przemysłowych. Opłata ta nie może jednak obciążać producyi ani obrotu handlowego“.

Sekretarz p Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę, ażeby głosować nad tą ustawą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby nad tą ustawą głosować en bloc. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują en bloc w drugim

czytaniu, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzeciem czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Kałusza na pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa na dalszych lat sześć.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z d. 2. lutego 1874. l. 14. Dz. u. kr. otrzymała gmina miasta Kałusza zezwolenie do pobierania od 1. stycznia 1874. do ostatniego grudnia 1879. opłaty od napojów spirytusowych i piwa, do miasta sprowadzanych, w niem wyrabianych i spotrzebowanych, według następującej taryfy:

1. Od niż. austr. wiadra piwa 1 złt.
2. Od niż. austr. wiadra wódki 20 stopniowej 4 złt. 20 ct.
wódki 25 stopniowej 5 złt. 25 ct.
" 30 " 6 " 30 "
" 35 " 7 " 35 "
" 40 " 8 " 40 "
3. Od niż. austr. wiadra rumu, araku, likieru, rosolisu i innych słodzonych, przez handlarzy sprowadzanych, lub w butelkach sprzedawanych napojów spirytusowych 7 złt. 70 ct.
4. Od niż. austr. wiadra miodu, wiśniaku, dereśniaku i maliniaku 3 złt. 22 ct.
5. Od niż. austr. wiadra moszczu z jabłek 1 złt.

Na posiedzeniu, odbytém d. 11. września 1879, uchwaliła kałuska rada gminna pobierać tę opłatę na przeciąg dalszych lat sześciu i poleciła zwierzchności gminnej wyjednać ustawodawcze zezwolenie na pobór tej opłaty.

Przeciw tej uchwale rady gminnej wniosła przegłosowana mniejszość rady gminnej, tudzież kilkunastu członków gminy, protest, uzasadniając go tak powodami formalnymi, jakotéż do samej rzeczy odnoszącymi się. A mianowicie:

1. Pod względem formalnym, że rada gminna przedtém na dniu 9. czerwca 1879 powzięła

była uchwałę nie pobierać nadal w mowie będącej opłaty; pod względem merytorycznym zaś,

2. że dochód z opłaty tej w upłynionem sześciolciu nie był użyty na cele uporządkowania miasta, na które właściwie dozwolony został, a zatem i teraz nie ma pewności, iż właśnie na te cele użyty zostanie, na które przeznaczyć go uchwaliła rada gminna, to jest: na urządzenie studzien, kanalizacji, zaprowadzenie miejskiej straży pożarnej, budowę szkoły, wybrukowanie rynku i chodników.

Ten protest nie zasługuje atoli na uwzględnienie, albowiem:

do 1. nie istnieje żaden przepis ustawy, który nie dozwalałby radzie gminnej w sprawach gospodarstwa gminnego zmieniać uchwał, przez się powziętych, jeżeli rada gminna, rozpatrzywszy się należycie w sprawie i okolicznościach jej towarzyszących, nabierze przekonania, że dobro gminy wymaga, ażeby odstąpić od poprzednio powziętej uchwały.

Taki stosunek zachodzi też i w obecnym wypadku, a podniesiony zarzut tém mniej zasługuje na uwzględnienie, ile że przedmiot ten nie znajdował się umieszczony na porządku dziennym posiedzenia, odbytego na dniu 9. czerwca 1879 i jako sprawa nagła wniesiony został i bez należytego rozpatrzenia się, bez poprzedniego zbadania przez zwierzchność gminną lub przez komisję rady gminnej, dorywczo załatwiony został, — przeciwnie zaś, przy obradzie, odbytej na d. 11. września 1879, umieszczony był na porządku dziennym i wszedł pod obrady na podstawie wniosku, przez zwierzchność gminną przygotowanego.

Równie przesadny jest dalszy zarzut protestujących, jakoby pewności nie było, że dochód, z tej opłaty spodziewany, użyty zostanie na cele, dla których spełnienia przeznaczony został. W tym zarzucie przyznają protestujący sami niejako potrzebę, ażeby to wykonane zostało, na co opłata, w mowie będąca, przeznaczona została.

Ze względu jednak, iż między protestującymi znajdują się członkowie rady, a nawet zwierzchności gminnej, właśnie ich zadaniem będzie czuwać nad tém, ażeby dochody z tej opłaty nie na inny cel obracano, jak właśnie na ten, dla którego uchwalone zostały, w której to dążności, nawet w razie możliwego przegłosowania w radzie gminnej, nie wątpliwie znajdują najsilniejsze poparcie u władz zwierzchniczych,

Rada powiatowa obradowała nad tym przedmiotem na posiedzeniu, odbytem na dniu 26. sierpnia 1880 i jak najusilniej popiera prośbę reprezentacyi gminnej.

W obec tego stanu rzeczy mniema Wydział krajowy, iż wniesiony protest nie zasługuje na uwzględnienie. Taryfa dotychczasowa nie odpowiada atoli terażniejszym miarom i obliczenie opłaty nie daje się dokładnie przeprowadzić, dlatego sądzi Wydział krajowy, że odpowiedniem byłoby ułatwić obliczenie opłaty przez zastosowanie jej do miary metrycznej i zaokrąglenie ułamków centów, a zatem ustanowić opłatę:

1. Od litra piwa zamiast $1^{77}/_{100}$ w kwocie 2 ct.
2. Od litra 20-stopniowej wódki zamiast $7^{42}/_{100}$ w kwocie 8 ct.
3. Od litra 25-stopniowej wódki zamiast $9^{28}/_{100}$ w kwocie 9 ct.
4. Od litra 30-stopniowej wódki zamiast $11^{13}/_{100}$ w kwocie 11 ct.
5. Od litra 35-stopniowej wódki pozostawić w kwocie 13 ct.
6. Od litra 40-stopniowej wódki zamiast $14^{84}/_{100}$ w kwocie 15 ct.
7. Od litra rumu itd. zamiast $13^{60}/_{100}$ w kwocie 14 ct.
8. Od litra miodu itd. zamiast $5^{70}/_{100}$ w kwocie 6 ct.
9. Od litra moszczu zamiast $1^{78}/_{100}$ w kwocie 2 ct.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następn. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . : . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem z zezwoleniem gminie miasta Kałusza na pobór opłaty od napojów spirytusowych i piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Gminie miasta powiatowego Kałusza zezwala się pobierać przez przeciąg lat sześciu, od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, opłaty od napojów spirytusowych i piwa, w gminie wyrabianych lub do niej sprowadzanych i w jej obrębie zużywanych, według następującej taryfy:

1. Od litra piwa 2 ct.

2. Od litra wódki 20-stopn 8 ct.
3. " " " 25 " 9 "
4. " " " 30 " 11 "
5. " " " 35 " 13 "
6. " " " 40 " 15 "
7. Od litra araku, likieru, rosolisu i innych słodzonych, przez kupców wprowadzonych, lub w butelkach sprzedawanych napojów spirytusowych, 14 ct.
8. Od litra miodu, wiśniaku, dereninaku i maliniaku 6 ct.
9. Od litra moszczu z jabłek 2 ct.

Do uiszczenia tój opłaty obowiązany jest każdy w Kaluszu przebywający, bez względu na to, czy te napoje wytwarza lub sprowadza w celach rozprzedaży, przetwarzania, czyli tóż na własny użytek.

Oplata ta nie może jednak obciążać produkcji ani obrotu handlowego."

Sekretarz p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę, aby głosować nad tą ustawą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby nad tą ustawą głosować en bloc. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc w drugim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Przemyśla na pobór podwyższonej opłaty od piwa.

Wysoki Sejmie!

Uchwałami z dnia 12. i 19. lutego 1880, uchwaliła Rada gminna miasta Przemyśla ustalić,

zrównać i podwyższyć dotychczas pobieraną opłatę od piwa, w gminie zużywanego, do wysokości 4 złt. 50 ct. w. a. od hektolitra.

Miasto Przemyśl ma od najdawniejszych czasów prawo poboru opłaty od piwa, w mieście zużywanego. Dawne zwyczaje i rozporządzenia władz administracyjnych, tudzież orzeczenia, wydawane w poszczególnych wypadkach, wprowadziły atoli różnorodność w wysokości pobieranej opłaty od piwa wprowadzanego, według tego, czy wprowadza je uprzywilejowany czyli koncesyonowany, czyli przez dzierżawcę prawa propinacji ustanowiony szynkarz, czyli narazie piwo wprowadzane bywa na własny użytek. Ta różnorodność w wysokości opłaty daje powód do licznych nieporozumień i zatargów, a to w podwójnym kierunku, przedewszystkiem bowiem gminy, względnie jój dzierżawcy, z wprowadzającymi piwo, a następnie między gminą a jój dzierżawcą.

Z tych względów zaprowadzenie jednolitej opłaty jest ze wszech miar pożądane.

Reprezentacya powiatowa popiera prośbę gminy.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następn. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zezwoleniu gminie miasta Przemyśla pobierać opłatę od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Gminie miasta Przemyśla zezwala się pobierać przez lat dziesięć, od dnia 1. stycznia 1881 r. począwszy, na pokrycie wydatków gminnych opłatę w wysokości 4 (człerech) złt. 50 ct. w. a. od każdego hektolitru piwa, w obrębie gminy wytwarzanego, lub w jój obręb wprowadzanego i w niej zużywanego.

Do uiszczenia tój opłaty obowiązany jest wytwarzający lub sprowadzający piwo, bez względu na to, czy to czyni na własny użytek, czy tóż w celach handlowych lub przemysłowych.

Oplata ta nie może jednak obciążać produkcji ani obrotu handlowego."

Sekretarz p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę, aby nad tą ustawą głosować en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby głosować en bloc nad tą ustawą. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują en bloc w drugim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie miasta Buczacza, na pobór opłaty po 4 złt. w. a. od 100 kilogramów nafty.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 7. lipca 1880. przekazał W. Sejm Wydziałowi krajowemu jako komisji petycją buczackiego Wydziału powiatowego o zezwolenie na podwyższenie z 2 złt w. a. na 4 złt. w. a. opłaty, od 100 kilogramów nafty przez gminę miasta Buczacza pobieranej i przedłużenie prawa do poboru onejże na lat 16.

Ustawą z dnia 23. września 1876. L. 56. Dz. u. kr. zezwolono gminie miasta Buczacza pobierać na pokrycie wydatków szkolnych przez lat sześć opłatę w wysokości 2 złt. w. a. od 100 kilogramów nafty.

Obecnie znajduje się w toku sprawa przekształcenia gimnazjum buczackiego na państwowe gimnazjum, przy czem Ministerstwo oświaty wymaga od gminy, ażeby dostarczyła dom na umieszczenie tego gimnazjum.

Celem pokrycia wydatków z wystawieniem lub zakupieniem domu na ten cel przeznaczonemu, uchwaliła rada gminna na dniu 7. marca 1880 jednogłośnie podwyższyć tę opłatę z dwu na cztery złt. w. a. od 100 kilogramów nafty i przedłużyć pobór tej opłaty na lat szesnaście.

Przeciw tej uchwale wniosło protest 29 członków gminy, trudniących się rozprzedażą nafty, przedstawiając, że opłata ta byłaby nader uciążliwa; że nałożenie jej wywołać może przemycanie

nafty, a tém samém gmina nie uzyska zamierzonego podwyższenia dochodu.

Rada powiatowa oświadczyła się pomimo tego protestu również jednogłośnie na posiedzeniu, odbytém dnia 21. kwietnia 1880, za podwyższeniem tej opłaty, przez radę gminną uchwaloném.

Protest nie zasługuje na uwzględnienie, dotychczasowa bowiem już czwarty rok pobierana opłata nie okazała się wcale uciążliwą, nie wywołała żadnych zażaleń, a nawet pomimo tej opłaty nafta w Buczaczu nie jest droższa, aniżeli w sąsiednich miastach i miasteczkach, a podwyższenie lub niżenie cen zawisłem jest jedynie od zwiększenia popytu lub podaży.

Dla tego téż podwyższenie tej opłaty z 2 na 4 złt. od 100 kilogramów nie wyrwe niepomyślnych skutków, których obawiają się wnoszący protest.

Wydział powiatowy prosi jedynie, ażeby dodać warunek, że dochodem z tej podwyższonej opłaty nie może zwierzchność gminna zarządzać bez pozwolenia Rady powiatowej. Dodanie takiego ograniczenia w ustawie nie jest dopuszczalne, a nawet gdyby dopuszczalném było, nie jest potrzebne.

Z mocy postanowień §§. 98 i 99 u. gm. służy bez tego Reprezentacji powiatowej prawo do nadzoru nad gospodarstwem gminném, a oprócz tego w ustawie, uchwalić się mającej, wyrażnie zawarowanym być może cel, że opłata przeznaczoną jest na cele szkolne.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następ. projekt ustawy:

Ustawa.

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, o zezwoleniu gminie miasta Buczacza na pobór opłaty od nafty.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém, rozporządzam co następuje:

Gminie miasta powiatowego Buczaczu zezwala się pobierać na pokrycie wydatków szkolnych przez lat szesnaście, od dnia wejścia niniejszej ustawy w życie, opłatę gminną od nafty, w obręb gminy wprowadzanej i w niej zużywanej, wysokości czterech złt. w. a. od stu kilogramów.

Do uiszczenia tej opłaty obowiązany jest każdy w Buczaczu przebywający, bez względu czy naftę sprowadza na własny użytek, czyli téż w ce-

lach handlowych lub przemysłowych. Opłata ta jednakowoż nie może obciążać producyi ani obrotu handlowego.

Z dniem wejścia niniejszej ustawy w życie, uchylona zostaje ustawa z dnia 23. września 1876. L. 56. Dz. u. kr., zezwalająca gminie miasta Buczacza pobierać opłatę w wysokości 2 złt. w. a. od 100 kilogramów nafty."

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę, aby nad tą ustawą głosować en bloc.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby nad tą ustawą głosować en bloc. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę en bloc w drugim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycyi gminy miasta Husiatyna względem zezwolenia na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasta Husiatyna pobiera obecnie 50% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina i uchwaliła na posiedzeniach, odbytych dnia 2. grudnia 1879 i dnia 18. maja 1880, podwyższyć ten dodatek i pobierać przez lat 10 na pokrycie potrzeb gminnych 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina i prosi o zezwolenie na pobór tego dodatku.

Dochód, z tego podwyższenia dodatku pobierany, przeznaczony jest na pokrycie kosztów, połączonych z przekształceniem dwuklasowej na czteroklasową szkołę, tudzież z wystawieniem nowego budynku szkolnego.

Innych źródeł dochodów nie ma gmina. Dodatek do podatków bezpośrednich na cele gminne pobierany jest wprawdzie tylko w stopie 12%.

Tego dodatku jednak podwyższać nie można, gdy możność opłacania dodatków tego rodzaju wyczerpaną jest innymi dodatkami do podatków bezpośrednich. Mianowicie konkurencya kościelna wynosi i wynosić będzie przez lat kilka po 200% podatków bezpośrednich.

Reprezentacya powiatowa popiera jak najusilniej powyższą prośbę.

Wydział krajowy wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Gminie miasta powiatowego Husiatyn zezwala się pobierać celem pokrycia potrzeb gminnych przez lat dziesięć od dnia, w którym uchwała ta wejdzie w życie, 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przeto przystąpimy do głosowania. Ci panowie, którzy tę uchwałę przyjmują, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Trzeciego czytania nie potrzeba, albowiem uchwała składa się z jednego ustępu.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia gminie Annaberg, w powiecie stryjskim, na pobór 85% dodatku do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 18. listopada 1879 zatwierdziła rada gminy Annaberg, w powiecie stryjskim, budżet gminny na rok 1880., według którego niedobór wynosi sumę 57 złt. w. a. i postanowiła pokryć ten niedobór przez nałożenie na członków gminy opłaty rocznej w sumie po 2 złt. w. a.

Rada powiatowa uchyliła na posiedzeniu, odbytym dnia 15. maja 1880., uchwalony przez Radę gminną sposób pokrycia niedoboru w sumie 57 złt. w. a., jako nielegalny; postanowiła ze względu, że podatki bezpośrednie, w tej gminie przypisane, wynoszą roczną sumę 52 złt. 92 ct. w. a., pokryć powyższy niedobór 108% dodatkiem do podatków bezpośrednich i prosi Wysokiego Sejmu o zezwolenie na pobór takiego dodatku do podatków.

Zważywszy atoli, że z wydatków, w budżecie preliminarowanych, wykreślić należy sumy 10 złt. i 2 złt. w. a., przeznaczone na płace policyantów i na pokrycie ekwiwalentu od dobra gminy, ponieważ pierwszy z tych wydatków — stosownie do postanowienia §. 77. u. gm. — w drodze prestacyi pokry-

ty być winien, drugi zaś — stosownie do postanowienia §. 75. u. gm. — nie należy do budżetu gminnego, lecz pokrytym być ma przez uczestniczących w pożytkach z dobra gminy;

Zważywszy, że po odliczeniu tych kwot nie-dobór wynosi tylko sumę 45 złt. w. a., a na jej pokrycie wystarczy 85% dodatek,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Gminie Anna-berg, w powiecie stryjskim, zezwala się w roku 1880. pobierać 85% (ośmdziesiąt pięć procentowy) dodatek do podatków bezpośrednich na pokrycie potrzeb gminnych.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Ci panowie, którzy tę uchwałę przyjmują, zebcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęta. Trzeciego czytania nie potrzeba, ponieważ uchwała składa się z jednego ustępu.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie oddzielenia przysiółka Zalesie od gminy Olszany i przyłączenia go do gminy Krasiczyna w powiecie przemyskim.

Wysoki Sejmie!

Mieszkańcy przysiółka Zalesia, w powiecie przemyskim, wnieśli w roku 1873. do Wysokiego Sejmu petycją o oddzielenie od gminy Olszan i utworzenie odrębnej gminy. Petycja ta została, uchwałą Wys. Sejmu z dnia 17. stycznia 1874., wraz z innemi nie załatwionemi petycjami Wydziałowi krajowemu przekazana,

Petycją tę przesłał Wydział krajowy uchwałą z d. 10. lutego 1874. l. 2065. Wydziałowi powiatowemu w Przemyślu do zbadania stanurzeczy, zasięgnięcia zdania Starostwa i przedłożenia Radzie powiatowej, a w razie, jeżeliby Rada powiatowa przychylnie oświadczyć się miała, przedstawienia sprawy wraz z opinią Rady powiatowej.

Zważywszy, że osada Zalesie oddalona jest przeszło o pół mili od gminy Olszany, a w razie wylewu rzeki Olszanki narażona jest na przebywanie $\frac{3}{4}$ milowej przestrzeni dla dostania się do Olszan;

Zważywszy zatem, że w obec takiej odległości załatwienie wszelkich czynności urzędowych w Zalesiu przez zwierzchność gminy zbyt jest utrudnione, a skutkiem tego zaniedbane;

Zważywszy, że Rada gminna w Olszanach zgadza się na wydzielenie przysiółka Zalesie;

Zważywszy wreszcie, że c. k. Starostwo, w odezwie z d. 26. kwietnia 1874. l. 4.701., oświadcza się za uwzględnieniem prośby mieszkańców przysiółka Zalesie, poparł przemyski Wydział powiatowy w zastępstwie Rady powiatowej, w myśl §. 36. ust. o repr. pow., powyższą prośbą mieszkańców przysiółka Zalesie i prosił w sprawozdaniu z d. 12. lutego 1875. l. 441, o wyjednanie zezwolenia na wydzielenie przysiółka Zalesie ze związku gminy Olszany.

Wydział krajowy zażądał jednak na dniu 8. kwietnia 1875. l. 5.397 uzupełnienia wyświecenia sprawy przez dokładne oznaczenie granic pomiędzy Olszanami a Zalesiem, niemniej co do podziału mienia gminy i zarządził, ażeby sprawa, w ten sposób uzupełniona, poddana została pod obrady Rady powiatowej i przedłożoną wraz z jej opinią.

Rada powiatowa oświadczyła się na posiedzeniu, odbytém na dniu 23. września 1878., jedno-głośnie za oddzieleniem przysiółka Zalesie od gminy Olszany.

Zważywszy jednakowoż pomimo tego, że:

1. Rada gminna w Olszanach inne projektuje rozgraniczenie Zalesia od Olszan, aniżeli członkowie przysiółka Zalesia i Rada powiatowa, że nadto.
2. suma rocznych podatków w Zalesiu przypisanych z $\frac{1}{3}$ dodatku wynosi tylko kwotę 94 złt. 14 $\frac{1}{2}$ ct. w. a., a Zalesie nie posiada jak tylko kawałek lasu jako dobro gminne, a żadnego zgoła nie ma majątku gminnego, w obec tego trudno byłoby Zalesiu podolać zadaniu gminy; zważywszy wreszcie
3. że w interesie powszechnego dobra, raczej dążenie do łączenia się gmin o zasobach szczupłych, aniżeli rozdrabnianie na organizmy wątłe, nie zdolne wywiązać się należycie z obowiązków ciężących na gminie, wezwał Wydział krajowy na d. 22. października 1878. l. 50.667 Wydział powiatowy, ażeby starał się zaradzić niedogodnościom, które wywołały tę sprawę, przez ustanowienie dla Zalesia delegata w myśl §. 53 ust. gm.

To zarządzenie Wydziału krajowego wywołało przynajmniej ten skutek, że mieszkańcy Zalesia odstąpili od zamiaru utworzenia odrębnej gminy, i proszą jedynie o wyłączenie ze związku gminy

Olszan, a przyłączenie do gminy Krasieczyna, na co zgodziła się Rada gminna w Olszanach uchwałą z d. 18. lutego 1879., równie jak uchwała Rady gminnej w Krasieczynie.

Sprawa ta była ponownie rozbiegana na posiedzeniu Rady powiatowej w Przemyśle, która oświadczyła się na posiedzeniu, odbytym na d. 7. marca 1879., za zadośćuczynieniem prośbie, w ten sposób zmienionj.

Stosunki majątkowe są za obopólną zgodą stron interesowanych uregulowane w razie oddzielenia Zalesia od Olszan, a przydzielenia go do Krasieczyna.

Jedyna różnica zachodzi co do nowego rozgraniczenia Zalesia, względnie Krasieczyna od Olszan. Różnica ta, dokładnie uwydatniona na kopii mapy katastralnej, przez Wydział powiatowy przedłożonej, odnosi się nie do całej linii granicznej, lecz tylko do pewnej małej części granicy.

Różnica ta leży w tém, że gmina Olszany życzy sobie, ażeby parcele katastralne, parc. l. kat. 1.141, 1.140, 1.139, 1.138, 1.137 i 1.136, obejmujące grunty dworskie i plebańskie, tudzież część lasu dworskiego, pod par. l. kat. 1.135 położonego, wydzielono z obszaru gminy Olszan i przydzielono wraz z Zalesiem do gminy Krasieczyna; podczas gdy mieszkańcy Zalesia, a wraz z nimi Rada powiatowa przemyska oświadczają się za tém, ażeby powyżej wymieniona przestrzeń pozostała przy Olszanach.

Powod, dla którego żadna ze stron interesowanych nie chciałaby przyjąć wyżej wymienionj przestrzeni gruntów w swój skład, stąd pochodzi, że wzdłuż lasu pod par. l. kat. 1.135 ciągnie się, dawniej krajowa, obecnie zaś na gminną przekształcona droga przemysko-sanocka.

Każda ze stron interesowanych chciałaby za tém uwolnić się od obowiązku utrzymywania téj drogi.

Jeżelibyśmy chcieli przychylić się do wniosku gminy Olszan, to nastąpiłoby:

1. wyłączenie części gruntów plebana w Olszanach ze związku gminy Olszan i przydzielenie tych gruntów wraz z przysiółkiem Zalesie do gminy Krasieczyna, jakkolwiek cały przysiółek Zalesie nie należy nawet do związku parafii w Olszanach, lecz do związku parafii w Krasieczynie, nadto
2. wydzielanoby część gruntów obszaru dworskiego w Olszanach bez zezwolenia właściciela tego obszaru, a nawet

3. rozdzielanoby bez przyzwolenia właściciela obszaru dworskiego las, pod parc. l. kat. 1.135 położony, na dwie części, z której jedną zatrzymanoby i nadal przy gminie Olszanach, drugą zaś przydzielonoby do gminy Krasieczyna.

Nie mamy podstawy do przedsiębrania tych wszystkich czynności bez wyraźnego zezwolenia stron interesowanych. Zdaniem Wydziału krajowego, przeto nie można w razie wyłączenia przysiółka Zalesia ze związku gminy Olszan i przydzielenia go do gminy Krasieczyna, za czém oświadczają się i o co proszą wszystkie w téj sprawie interesowane czynniki, przyjąć żadną miarą innj linii rozgraniczającej, jak téj, za którą oświadczyła się przemyska Rada powiatowa, najlepiej z miejscowymi stosunkami obeznana.

Sprawa ta wchodzi wreszcie nie wątpliwie w zakres działania Wys. Sejmu, ponieważ zmiana granic, o którą idzie, przeprowadzić się nie da bez wyłączenia miejscowości przysiółka Zalesia ze związku gminy Olszany.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następnj projekt ustawy:

Ustawa

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wydzieleniu przysiółka Zalesie ze związku gminy Olszany i o przyłączeniu przysiółka Zalesie do związku gminy Krasieczyna, w powiecie przemyskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Przysiółek Zalesie, w powiecie przemyskim, wydziela się ze związku gminy Olszany, a wciela się do gminy Krasieczyn.

Art. II.

Przy rozgraniczeniu przysiółka Zalesie od gminy Olszany, pozostają parcele katastralne parc. l. kat. 1.141, 1.140, 1.139, 1.138, 1.137 i 1.136 tudzież cała parcela katastralna parc. l. katastr. 1.135 przy gminie Olszany.

Art. III.

Rozgraniczenie gmin Krasieczyna i Olszan w nowych granicach, tudzież rozdział majątku i dobra gminnego, przeprowadzone będzie w drodze administracyjnej.

Art. IV.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych“.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę o przystąpienie do głosowania nad tą ustawą en bloc.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy tę ustawę przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość).

Sprawozdawca p. Smolka. Wnoszę o przystąpienie do 3. czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, aby zechcieli rękę podnieść (większość).

Upraszam tych panów, którzy ustawę tę przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Ponieważ p. Zyblikiewicza jeszcze nie ma w Izbie, wczniemy następujący punkt porządku dziennego:

„Sprawozdanie komisji edukacyjnej o wniosku p. Popiela Pawła w sprawie internatów dla uczniów seminarium nauczycielskiego we Lwowie. Sprawozdawca p. Sawczyński.

Sprawozdawca p. Sawczyński (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu l. 132):

P. Józef Jasiński. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Sawczyński. Do tego sprawozdania wkradły się omyłki druku. I tak na stronie 2. wiersz 6 z dołu ma być zamiast „garniającej“, „garnącej“; na tej samej stronie wiersz 1. z dołu zamiast „mogli“ ma być „mogły“; na stronie 3. w wierszu 2. z góry po słowie „skutki“ brakuje przecinka, w wierszu 3. po słowie „wyrabiającym“ brakuje słowa „się“, a zamiast słowa „koleżeństwa“ ma być słowo „kole-

żeństwie“, w wierszu 5. zamiast „spełnienia“; ma być „spełnienie“ w tym samym wierszu po słowie „zadania“ ma być średnik; w wierszu 6. przed słowem „możliwość“ brakuje słowa „na“.

Sprawozdawca p. Sawczyński (czyta wniosek):

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową urządził i otworzył dnia 1. listopada b. r. internat przy seminarium nauczycielskiem tymczasowo we Lwowie.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Goldman. Proszę o głos

JE. hr. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Goldman. Wysoki Sejmie! Zabierając głos w sprawie urządzenia internatu przy seminarium męskiem we Lwowie, nie czynię tego w tym celu, aby rozbierać potrzebę i pożyteczność takich internatów; nie myślę zastanawiać się nad tém, czy wniosek komisji edukacyjnej, polecający Wydziałowi krajowemu, aby już 1. listopada b. r. taki internat założył i otworzył jest sprawozdaniem komisji dostatecznie umotywowany.

Również nie myślę wytknąć komisji edukacyjnej, że dając Wydziałowi krajowemu takie kategoryczne polecenie, nie obmyśliła zarazem środków, którymi Wydział krajowy ma pokryć wydatki nieodzowne dla założenia takiego internatu, że w skutek tego popadamy znówu w tę zwykłą naszą budżetową nieformalność, że uchwalamy wydatki, bez obmyślenia na to odpowiednich funduszków.

Te wszystkie uwagi nie będą przedmiotem mego przemówienia, dla tego, że czuję, iż jakiegokolwiekby było moje pod przytoczonymi względami zapatrywanie, głos mój w tych sprawach, jako głos niefachowego, nie mógłby stanąć do skutecznej walki z opinią komisji edukacyjnej. Do zabrania głosu spowodowany zostałem inną okolicznością. Z innego punktu widzenia zniewolony zostałem do uwag, jakie będę miał honor przedstawić Wysokiej Izbie, dla których proszę o chwilę cierpliwości.

Co do mnie, Panowie, zawsze i wszędzie stanę w szeregach Waszych, ile razy rozchodzić się będzie o to, aby wszystkich bez wyjątku mieszkańców kraju naszego znaglić do ponoszenia w równiej mierze wszelkich ciężarów, tak ciężarów krwi, jak

i ciężarów mienia. Zawsze i wszędzie będą z Wami współdziałał, gdy rozchodzić się będzie o to, aby obmyśleć środki do znaglenia wszystkich mieszkańców bez wyjątku do wypełniania wszelkich obowiązków, na obywatelach kraju ciężających, ale też zdaje mi się, że mam prawo żądać, aby wszyscy bez wyjątku mieszkańcy tego kraju mogli używać wszystkich praw obywateli, aby wszystkim bez wyjątku mieszkańcom tego kraju, daną była możliwość korzystania z instytucji i zakładów, kosztem kraju założyć i utrzymywać się mających.

Nie waham się z tego miejsca publicznie skonstatować, że od chwili, gdy w tej Wysokiej Izbie, uchwałą Wysokiego Sejnu zasada równouprawnienia wszystkich mieszkańców tego kraju z dziedziny teorii przeszła do praktycznego życia, zasada ta zawsze znajdowała pełne zastosowanie, tém bardziej jednak uzasadnioną jest moja obawa, że sprawa, która obecnie stoi na porządku dziennym, pierwsza ma zrobić wyłom w tej zasadzie.

Otóż ta obawa moja, nie wynikająca ze zbyt bojaźliwej wyobraźni, ale mająca pewne podstawy w sprawozdaniu komisji edukacyjnej, zniewoliła mnie do zabrania głosu.

Komisja edukacyjna, przedstawiając nam sprawozdanie z wniosku szanownego p. Popiela, nie przestała na przytoczeniu tego wniosku, ale uważała także za potrzebne przedrukować podane przez wnioskodawcę zasady, na których on przyszłą krajową instytucją chciał widzieć opartą.

Zasady te były już raz rozdane a więc były wszystkim znane, więc z tego, że komisja edukacyjna jeszcze raz kazała te zasady przedrukować i wcielić do tekstu swego sprawozdania, wyprowadzam wniosek, że komisja pewną do tych zasad przywiązuje wagę, a że się w tém przypuszczeniu nie mylę, utwierdza mnie jeszcze ta okoliczność, że cały jeden ustęp krótkiego zresztą sprawozdania poświęcony jest tym zasadom i, że prócz uwagi, że niektóre punkta, zawarte w tych zasadach, są zbyt cenne, żadnej więcej krytyki tych zasad w sprawozdaniu komisji nie znajdujemy. Otóż w artykule 4. tych zasad czytamy (czyta):

„Nauka religii będzie udzielana w zakładzie samym za pośrednictwem katechety polskiego albo ruskiego, stosownie do przewagi liczebnej uczniów; gdyby się znajdowali uczniowie protestanckiej, tym pastor miejscowy udzieli naukę religii.“

(Mówi): W artykule 7. tych zasad czytamy (czyta):

Zakład przyjmuje uczniów wyznania chrze-

ściańskiego nie młodszych jak lat 16, a nie starszych nad lat 21; mający być przyjęty, oprócz świadectwa moralności władzy miejscowej i właściwego proboszcza, winien zdać examén z 2. klasy gimnazjalnej a głównie odznaczyć się porządnem pismem“.

(Mówi): Podług tych zasad więc instytucja krajowa, kosztem kraju założyc i utrzymywać się mająca, zamknięta będzie dla uczniów seminaryum lwowskiego, wyznających religią izraelską. Takie jednak wykluczenie wyznawców jednej religii od możliwości korzystania z instytucji krajowej, kosztem publicznym utrzymywanej, do którego to funduszu bez zaprzeczenia także i wyznawcy tej religii w odpowiedniej mierze się przyczyniają, jest mojem zdaniem uchybieniem zasadzie równouprawnienia, przez Wysoką Izbę i w teorii i w praktyce uznanej.

Mogłaby mi komisja edukacyjna zrobić zarzut, że właśnie co do tych 2. punktów uczyniła w sprawozdaniu swoją uwagę.

Otóż powiedzieć muszę, że te uwagi komisji edukacyjnej nie mogą mnie zadowolić a to z dwóch przyczyn. Komisja bowiem edukacyjna w ostatnim ustępie swego sprawozdania tak mówi (czyta):

„Co do zasad, do wniosku przez wnioskodawcę dodanych, komisja edukacyjna poczytuje sobie za obowiązek zauważyć, że ustęp w art. IV. zawarty, dotyczący się udzielania nauki religii w zakładzie, tudzież ustęp art. VII., przypisujący warunki, pod którymi uczeń przyjęty być ma do internatu, są zbyt cenne.“

(Mówi): Powiedziałem, że ta uwaga z dwóch przyczyn nie może mnie zadowolić. Pierwsza przyczyna jest ta, że zdaniem mojem, uwagi komisji nie odnoszą się do wykluczenia uczniów seminaryum pewnej religii od możliwości korzystania z tego internatu, bo uwagi te odnoszą się w ogóle do przepisów, że w internacie ma być wykładana religia. Słusznie komisja twierdzi, że wykładanie religii w internacie jest zbyt cenne, ponieważ nauka religii wyklada się w seminaryum.

Uwaga komisji, zawarta w przeczytanym przezemnie ustępie, odnosi się równie do warunków, pod jakimi uczniowie seminaryum mogą być do internatu przyjmowani, t. j. że muszą mieć przynajmniej lat 16, a najwięcej 21, że muszą mieć ukończoną 2. klasę gimnazjalną.

Słusznie także utrzymuje komisja edukacyjna, że stawianie tych warunków jest zbyt cenne, bo kto może być uczniem seminaryum, o tém orzeka statut seminaryum. Więc zdaniem mojem, uwagi komisji nie usuwają bynajmniej obawy mojej, aby,

idąc za wskazanymi zasadami, instytucja krajowa była zamknięta dla uczniów pewnego wyznania. Ale ja, Panowie, idę nawet dalej.

Przypuszczam na chwilę, że uwagi komisji edukacyjnej odnoszą się do tego punktu, t. j. że komisja edukacyjna miała na myśli i chciała skrytykować te punkta w zasadach, podług których mają być wykluczeni uczniowie pewnej religii od możliwości korzystania z internatu.

Zdaje mi się jednak, że krytyka zasad, aby internat, kosztem funduszu krajowego założony, służył wyłącznie dla uczniów wyznania chrześcijańskiego, krytyka, mieszcząca się w dwóch wyrazach „są zbyt czyste“, nie tylko nie może mnie zadowolnić, ale przez nikogo za dostateczną uważana być nie może. Zdaniem moim, zbyt czystym można to tylko nazwać, co się samo przez się rozumie, a ja, proszę Panów, nie mogę przyjąć za dostateczną takiej krytyki, która zasadzie wykluczenia wyznawców pewnej religii od możliwości korzystania z instytucji krajowej, tylko to ma do zarzucenia, że nie potrzeba jej jeszcze raz powtarzać, bo „to się samo przez się rozumie“.

W komisji budżetowej, kiedy podobna sprawa była na porządku dziennym i kiedy sobie pozwolił podobne uwagi przytoczyć, spotkał mnie zarzut, że biorę stosunki krajowe tak, jak być mogą i jak być powinny, a nie tak, jak rzeczywiście są, t. j. że w obecnych faktycznych stosunkach krajowych nie można mieć nadziei, aby się znaleźli uczniowie seminarium wyznania izraelskiego, którzyby posiadali potrzebne warunki, wymagane przy przyjęciu do internatu.

Pozwalam sobie na taki zarzut odpowiedzieć, że ja stosunków krajowych nie uważam za tak rozpaczliwe, aby pozostawienie żydów i chrześcijan w jednym domu, pod jednym i tym samym nadzorem, mogło być połączone z rzeczywistym a nie urojonym niebezpieczeństwem. Przeciwnie, twierdzą stanowczo i odwołuję się pod tym względem na świadectwo szanownego p. sprawozdawcy, który mi zapewne przyzna, że w seminarium męzkim we Lwowie znajdują się uczniowie wyznania izraelskiego, którzy tak przykładowym moralno-religijnym zachowaniem się, jak i wzorową pilnością zasługiwali by na to, aby im kraj użyczył pomocy do ukończenia studiów, przez umieszczenie ich w takim internacie. A gdyby nawet tak nie było, gdyby faktyczne stosunki chwilowe nie pozwalały mieć nadziei, aby znaleźli się uczniowie, którzyby mogli z tego instytutu korzystać, to nie uważam za odpowiednie,

aby, opierając się na chwilowych stosunkach, orzec w uchwale stanowcze wykluczenie tych uczniów od możliwości korzystania z tego zakładu, bo jest nadzieja, że stosunki mogą się zmienić i zmienić się muszą, a zasada wykluczenia, raz do uchwały przyjęta, zdaje mi się, nie łatwo da się zmienić.

Jeszcze jedną uwagę pozwolę sobie przytoczyć. Internat, proponowany przez komisję, ma być utrzymywany kosztem tych funduszy, jakie Wysoka Izba corocznie uchwała na stypendya dla uczniów seminarjów nauczycielskich. Otóż, jak dotychczas praktyka uczy, korzystają z tych stypendyów uczniowie seminarjów bez różnicy wyznania, a tu także powołuję się na świadectwo p. sprawozdawcy, że przynajmniej w zakładzie, w którym on przewodniczy, tak izraelici jak i chrześcijanie, jeżeli mają odpowiednie warunki, korzystają z tych stypendyów. Obecnie cóż się ma stać? Mamy te stypendya, tj. fundusze, na nie przeznaczone zabrać, nie dawać dalej stypendyów, a natomiast zakładać i utrzymywać internaty.

Chciejcie Panowie uwzględnić, że w taki sposób uczniom seminarjów nauczycielskich — żydom — podwójna krzywda się staje. Raz odbiera się im drobną wprawdzie ale skuteczną dla nich pomoc materialną, a z drugiej strony nie daje się im możliwości wstąpienia do internatu.

Z tych tedy powodów pozwalam sobie, na wypadek, gdyby Wysoka Izba uchwaliła wniosek komisji edukacyjnej, zaproponować dodatek do tej uchwały, mianowicie, aby po słowach „we Lwowie“, było dodane: „dla uczniów tegoż seminarjum bez różnicy wyznania“ (brawo).

JE. hr. Marszałek k. P. Goldman wnosi, aby po słowach „we Lwowie“ dodane było: „dla uczniów tegoż seminarjum bez różnicy wyznania.“ To byłoby w końcu ustępu. Ci panowie, którzy ten wniosek popierają, zechcą rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparty.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Paweł Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Wysoki Sejmie! Nie byłem przygotowany na rozprawę na tym polu i wątpię, aby kto na ten grunt gorącej rozprawy wprowadził. Ale kiedy tak jest, to i ja przemówię, jednak nie tak obszernie i nie tak wymownie jak mówca, który dopiero co skończył, ale według mego przekonania. W rzeczy samej nie przeczę wcale, że myśl moja była, aby to semina-

naryum przeznaczone było wyłącznie dla mających wychować się nauczycieli ludowych chrześcijańskiego wyznania. Przez to nie sprzeciwiabym się wcale, aby dla izraelskich nauczycieli, o ile by tego okazała się potrzeba, było takie same zaprowadzone seminaryum, bo stoję w najlepszej wierze na szerokim gruncie prawdziwej tolerancji, ale nie bezwyznaniowości. Ponieważ jednak mówiono o nauczycielach ludowych, a głównie o nauczycielach wiejskich, musimy rachować się z tą rzeczywistą potrzebą, jaka istnieje. I bardzo dobrze ten członek komisji budżetowej odpowiedział szanownemu p. Goldmanowi, że potrzeba, aby prawa odpowiadały nie tylko teorii, ale rzeczywistemu położeniu kraju. Położenie kraju naszego jest takie, że jakakolwiek bądź jest ustawa państwowa, kraj nasz jest stanowczo chrześcijańskim i że cała masa ludu, dla którego głównie wychowuje się nauczycieli ludowych, temu wyznaniu jest wierna i przy tym wyznaniu stale stoi. Równouprawnieniu, które konstytucja orzekła, zgola nikt uwłaczać nie myśli, bo otwarte są dla izraelitów i dla każdego wyznania wszystkie stanowiska, otwarte wszystkie zawody, wszystkie drogi zarobku, zysku, nawet do podniesienia się najświetniejszego w sferze społecznej, ale dla tego właśnie nie mogą mieć prawa i nawet w ich interesie nie życzyłbym, aby to prawo sobie arogowali, aby wpływać przeważnie na stanowisko chrześcijańskiej ludności. Tego samego dnia, którego postanowilibyśmy, że wychowany nauczyciel izraelskiego wyznania w internacie może objąć stanowisko nauczyciela w szkołach ludowych, tego samego dnia nasz kraj przestaje być chrześcijańskim i nasza nauka w szkołach chrześcijańska być przestaje. Jeżeli co, to właściwie to, wywołałoby antagonizm religijny, którego tak starannie unikamy. Jak powiadam, jeżeli wnosi szanowny p. Goldman, aby taka poprawka do mego wniosku dodana została, to ja dalej idę i powtarzam, my powinniśmy, o ile tego okaże się potrzeba, dopuścić aby internat, albo seminaryum było wyłącznie dla wyznawców wyznania izraelskiego utworzone. To będzie dopiero zastosowanie zasady tolerancji. Gdyby tu było miejsce i czas ku temu, to nie trudno byłoby mi odnieść się do najwyższych filozoficznych zasad, które ostatecznie stanowią o prawie państwowym rozstrzegają, czy państwo może i powinno być bezwyznaniowe, albo nie. W tej chwili mam po prostu do czynienia ze sferą praktyczną, a ta sfera powiada, że cała masa ludu naszego wiejskiego jest chrześcijańska, że nie zniosłaby wcale, aby nauczyciel izraelski w niej nauczał; a

nawet, że właśnie w skutek tego, że nauczyciela izraelskiego nie ma, wiele dzieci izraelskich może w szkołach chrześcijańskich bardzo zgodnie i bez najmniejszej pogardy wychowywać się. O to tylko idzie mi, a sądzę, że i całej Izbie i całemu krajowi, aby zasadę bezwyznaniowości w praktyce nie wprowadzać. Jeżeli mówiono tak wiele o autonomii kraju, jeżeli tak wiele o własnościach różnych narodowości i klas państwa austriackiego, jeżeli gdzie i w jakiej sferze prawo do autonomii istnieje, to w sferze duchowej i dla tego prawo do autonomii chrześcijańskiej windykuję dla prawodawstwa galicyjskiego, tak samo jak windykują Tyrolczycy w swoim kraju. Obstawę przy tym wniosku, który zrobiłem, a który poparła komisja, jakkolwiek rozumiałem doskonale modyfikacją, którą zrobiła mówiąc, iż kwestją wyznania uczniów już regulamin seminaryów przewidział, ale nie chcąc na ten gorący teren wprowadzać dyskusji, nie podnoszę już tej okoliczności. Więcej w tej chwili nie mam nic do powiedzenia, ale jak będzie potrzeba, to zamawiam sobie u JE. Marszałka głos. To tylko jeszcze raz podniosę, że nie widzę uchybienia równouprawnieniu tam, gdzie wszystko dostępne jest i było wyznawcom pewnego wyznania i tam, gdzie oświadczamy, iż jeżeli szkoły izraelitów potrzebują nauczycieli tego wyznania, to sam gotów jestem wnieść, aby internaty dla nich były zaprowadzone. Kończę oświadczeniem, iż wolałbym, aby Wysoka Izba żadnego internatu nie zaprowadziła, niż — chociaż miałbym być posądzony o fanatyzm — miał być zaprowadzony internat, w którym wszelka różnica wyznaniowa byłaby zatarta. (Brawo!)

P. Rapoport. Proszę o głos.

JE hr. Marszałek. P. Rapoport ma głos.

P. Rapoport. Nie spodziewałem się, że mi wypadnie dziś głos zabrać w kwestyi, o której sądziłem, że w tej Wysokiej Izbie już szerszej dyskusji nie będzie ja bowiem sądziłem, że Izba ta przyjęła raz i to raz na zawsze zasadę bezwarunkowego równouprawnienia wszystkich synów tej ziemi, bez różnicy wyznania. I nie byłbym głosu zabrał, gdyby nie słowa z ust tak poważnych, jakie w tej chwili słyszeliśmy, a bojąc się, ażeby ten głos nie mógł być tłumaczony w ten sposób, że znaczna część tej Wysokiej Izby na jakimkolwiek bądź punkcie odstępuje od zasady tak świętej i stanowczej, chcę kilkoma słowami odpowiedzieć.

Szanowny poprzednik nazwał gruat, na który

w dyskusji wstępujemy, gruntem gorącym; prawda jest to grunt gorący dlatego, że jest to jedna z tych kwestyj, gdzie każdy, który gorąco kraj miłuje, winien wypowiedzieć swoje zdanie. Ponieważ wszyscy liczymy się do tych, którzy kraj gorąco miłują, sądzę, że nie powinniśmy dopuścić, ażeby powątpiewanie jakiegokolwiek w tój sprawie podniesione zostało.

Dziwna sprzeczność przebija przez tło wywodów szanownego poprzednika: z jednej strony oświadczył, że gdyby wnioskodawca był żądał internatu osobnego dla wyznawców starozakonnych, chętnieby się na to zgodził, z drugiej zaś strony powiedział, że gdyby się rozchodziło o to, ażeby wyznawcy starozakonni byli nauczycielami ludowymi, to by się temu stanowczo sprzeciwił. Jakże więc te zdania pogodzić? Jeżeli bowiem wyznawcom starozakonnym ma być zabronione, aby byli nauczycielami ludu, byłoby zbyt cennym tworzyć dla nich osobne internaty. Zachodzi tutaj sprzeczność. Ja zaś sądzę, że słusznym jest to, co poprzedni wnioskodawca powiedział, że wolny wstęp powinni mieć wyznawcy starozakonni do internatu nauczycielskiego, jakkolwiek przyznaję, że w obecnej chwili byłoby przedwczesnym, ażeby rzeczywiście wyznawcy starozakonni byli nauczycielami tego ludu, który jest prawie bez wyjątku chrześcijańskim. Gdybyśmy jednak tu orzekli, że starozakonni mają nie mieć prawa i mają być wykluczeni z internatów, byłoby to zagrozeniem drogi na przyszłość, a to jest, mnie się zdaje punktem w tój sprawie stanowczym. Wysoki Sejm, który wydaje uchwały nie na chwilę i który ma powziąć uchwałę o instytucji wysokiej wartości moralnej, powinien tak jak czerpie swe przekonania z przeszłości, tak też objąć i przyszłość, a lżba winna pamiętać o tём, że może przyjść ta chwila, gdzie starozakonni będą mogli być także nauczycielami ludowymi.

(Głosy: kiedy?) Panowie pytacie się, czy ta chwila nadejdzie? Otóż ja na tём miejscu wypowiadam moje głębokie przekonanie, że nadejdzie a pozwólcie, że na poparcie spojrzę koło nas w teraźniejszość.

Jeżeli poprzednik powiedział, że obawia się niedogodnych konsekwencji, gdyby wyznawcy różnych religij w tym samym internacie wychowywani byli, to przedewszystkiem w samych jego wnioskach jest sprzeczność. Wszak, według wniosku szanownego p. Popiela, mają być internaty urządzone dla wyznawców religii chrześcijańskiej, ale tam mogą być przyjęci katolicy wyznania rzymskiego i wyznania greckiego, a nadto protestanci a za tём będą tam rozmaite odcienia religijne zebrane. Jeżeli więc nie

ma niebezpieczeństwa, aby się stykały te rozmaite wyznań odcienia, czemuż ma wynikać niebezpieczeństwo z zetknięcia się wyznawców chrześcijańskich z żydowskimi. Zwracam uwagę na jedno, wszak od tylu lat wyznawcy różnych religij znachodzą się razem w szkołach. Z tych szkół jedni wychodzą na duchownych katolickich, drudzy na duchownych starozakonnych, iuni zaś wychodzą zajmując stanowiska w rozmaitych zawodach a wszyscy się potём ze sobą spotykają w życiu i we wspólnej pracy. Czy dla religijności, której potrzebę uznają i której pragnę dla każdego, wynikło stąd jakie niebezpieczeństwo? Dotychczas kolegowaliśmy razem w gimnazyum, każdy swojej religii hołdował, dla każdego były jego przekonania święte, jeżeli pomimo to później jedni z kolegów byli duchownymi katolickimi, a drudzy wyznawali swą wiarę starozakonną, czyż dla ich gorliwej religijności wynikło jakieś niebezpieczeństwo? Ja tego nie widzę, mnie praktyka przekonuje o przeciwności. Jedno jednak wyszło z tych węzłów koleżeńskich to jest wspólna miłość ojczyzny i wspólna praca około dobra ojczyzny, a to dobro jest tak święte, tak wielkie, że, mnie się zdaje, powinniśmy wszystko robić, ażeby na tój drodze pójść dalej. Oto nie odbierajcie tój możności ludności żydowskiej i ona przejęła się gorącą miłością ojczyzny, chce razem pracować z resztą ludności, chce z nią kolegować, chce pójść po wspólną drogę w szkołach, chociażby zawody potём były odrębne. Jeżeli to istniało w gimnazyjach dlaczego nie ma istnieć w internatach? Czyż nie może być w internatach udzielana jedaym religia katolicka, drugim żydowska? Czyż dla przekonań wiary wyniknie stąd niebezpieczeństwo? Ja tego nie widzę, bo gdybym je widział, byłbym pierwszy, którybym powiedział: nie róbmy tego, zróbmy inaczej. Ponieważ tego niebezpieczeństwa nie widzę, ponieważ jedynie pragnę, ażeby dla wszystkich otworzyć możność wspólnej pracy w owym wieku gdzie się łączą węzły przyjaźni nie rozerwane na całe życie i ponieważ ten skarb przyjaźni tworzy dla narodu rękojmię przyszłości, dlatego proszę Panów, ażebyście nie przyjęli żadnego wniosku, któryby mógł podać w wątpliwość, żeśmy wszyscy przypuszczeni zarówno do wspólnej pracy około dobra publicznego i ażebyście przyjęli wniosek ten, który pod tym względem wszelkie wątpliwości usuwa.

Muszę dla wyjaśnienia powiedzieć, że byłbym bezwarunkowo głosował za wnioskiem komisji, bo upatrywałem w nim wypowiedzenie tój samej zasady, która dotychczas tu zawsze była uznawana.

Dopiero głos poprzednika, który tak stanowczo chce zagrozić drogę wspólnego kształcenia się wyznawcom starozakonnym, zmusił mnie do wypowiedzenia mego zdania i do głosowania za wnioskiem p. Goldmana i dlatego proszę, ażeby Wysoka Izba nie przychyliła się do zdania poprzednika a raczyła przyjąć poprawkę, przedstawioną przez pana Goldmana.

P. Sz u j s k i. Proszę o głos.

JE. hr. M a r s z a ł e k. P. Szujski ma głos.

P. dr. S z u j s k i. Rzeczywiście jakieś nie-szczęście prześladowe tegoroczne wnioski komisji edukacyjnej. Ilekroć bowiem jakiś wniosek nasz pojawi się w Izbie, od razu zjawiają się wielkie zasady: raz zasada postępu jakoby pokrzywdzonego uwagami, podniesionemi w kwestyi szkół ludowych, dziś znów zasada konstytucyjna równouprawnienia wszystkich wyznań. Tymczasem, jeżeli gdzie, to w szkolnictwie dzieje się, że jeżeli się wielkie zasady do rzeczy koniecznych na dziś i jutro chce bezwzględnie zastosować, wtedy tym rzeczom koniecznym na dziś i jutro prawdziwą robi się szkodę.

Nie podejrzewam zupełnie szan. panów, którzy tutaj jakoby poszkodowaną zasadę równouprawnienia podnieśli, ale zwrócę uwagę na niebezpieczeństwo tego podniesienia, jest to bowiem jedna z rzeczy, która zwyczajnie w świecie robi jak najwięcej hałasu. Tego hałasu ile możności dla spraw naszych unikaćby należało. Na tych panów samych powołać się mogę, jako na świadków, że bądź co bądź przeciwko zasadzie równouprawnienia w kraju bardzo mało się dzieje i że nie jest ona bynajmniej zagrożona, są owszem wyznania w jak najzupełniejszej zgodzie. Trzeba być ostrożnym, jeżeli w ten wielki dzwon się uderza, trzeba bardzo być czułym na te echa, które od tego dzwonu po świecie idą. Muszę więc wyrazić moje ubolewanie, że w ten wielki dzwon bez przyczyny uderzono.

Pojmuję bardzo, gdyby chodziło o ustawę jakąś, dla spraw szkolnych lub innych spraw się tyczącą, gdzieby właśnie przeciwko równouprawnieniu jakiś znajdował się znaczący ustęp, wtedy można, przypuszczam, uderzyć w ten dzwon wielki. Tu chodzi o rzecz zupełnie inną, o stworzenie instytucji, która odpowiada dzisiejszym stosunkom, chodzi o stworzenie instytucji potrzebnej, która zarazem naturze tego kraju i większości jego religijnej i to niezmienną jego większości ma zadość uczynić, tego przecież nikt nie zaprzeczy.

Nie wiem, czy jakikolwiek przywiązany do tej

ziemi mógłby żądać, ażeby nauczyciele wiejscy, dla szkół wiejskich przeznaczeni, nie mieli mieć zapewnionego religijnego, moralnego wykształcenia i wychowania i to w kierunku tej wiary, do której cała niemal masa ludności należy. Otóż ta masa należy do wiary katolickiej w jednym lub w drugim obrządku (bo ostatecznie protestantów bardzo mało), a zatem ludność w tej ogromnej większości musi mieć chrześcijańskie wychowanie i wykształcenie. Internat zmierza ku temu, ażeby nauczycielowi dać takie wychowanie i jak najlepsze pod tym względem warunki.

Otóż jabym zapytał, jakim sposobem dla internatów, z których mają wychodzić nauczyciele dla szkół wiejskich ludowych, można urobić jakiś rodzaj religijnego i moralnego wychowania, któreby się opierało z jednej strony na wierze katolickiej w dwu obrządkach, z drugiej zaś na starozakonnym religijnych zasadach. Będzie to, bądź co bądź, jakiś dekolt religijny, który zaprowadzony w tym internacie, byłby bardzo bliski tego, o czém mówił p. Popiel, tj. dekoltu bezwyznaniowego. Za tego nikt tu w tej Izbie sobie nie życzy, chcę być głęboko przekonany.

Ponieważ więc chodzi tutaj o instytucją, dziś i jutro dobroczynnie działać mającą w obec licznych niebezpieczeństw, grożących dzisiejszemu społeczeństwu, sądzę, że ci właśnie wszyscy, którzy bądź co bądź tego dobroczynnego wpływu razem z nami pragnąć powinni, nie powinni ostatecznie przy tej sprawie podnosić zasady, która, jak powiadam, gdyby była naruszona w jakiej ogólnej ustawie, mogłaby być podnoszona, a nie przy tej sprawie urządzenia internatów. Zresztą urządzenie samo jest pozostawione, podług ostatniego ustępu, nie czemu innemu, jak tylko regulaminowi przyszłemu. Zdaje mi się, że bądź co bądź regulamin ten zastosuje się nie do czego innego, tylko do tej gorącej, koniecznej potrzeby kraju, z nią się będzie liczył i będzie pamiętał o tém, jakie pod tym względem ma kraj zadanie do spełnienia.

P. W e s o ł o w s k i. Proszę o głos.

JE. hr. M a r s z a ł e k. P. Wesołowski ma głos.

P. R o m a n o w i c z. Proszę o głos.

P. Z y b l i k i e w i c z. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

P. W e s o ł o w s k i. Zamierzam czynić wniosek.

JE. hr. M a r s z a ł e k. Jest wniosek zamknięcia dyskusji.

P. ks. Kaczała. Proszu o głos.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

P. Michał Popiel. Proszę o głos.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos, gdyż mam sprostować pomyłkę we wniosku.

P. Pietruski. Proszę o głos i zamierzam również uczynić wnioski.

JE. hr. Marszałek. Są zapowiedziane dwa wnioski i sprostowanie wniosku, nie mogę poddać pod głosowanie wniosku zamknięcia dyskusji przed odczytaniem tych wniosków.

Prosiłbym p. Wesołowskiego i Pietruskiego, aby odczytali swoje wnioski.

P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski. Wniosek mój brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wniosek p. Pawła Popiela tudzież wniosek komisji edukacyjnej przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał, czyli zaprowadzenie internatów przy seminariach nauczycielskich jest potrzebne i odpowiednie i odnośne wnioski swe z ewentualnymi projektami organizacji tych internatów, tudzież sposobem pokrycia kosztów na przyszłej sesji sejmowej przedłożył.“

JE. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos do sprostowania.

P. Paweł Popiel. P. Pietruski zrobił mi uwagę, że od 1. listopada tego roku internaty te nie mogłyby być urządzone. Istotnie to było tylko lapsus calami, że zamiast 1. listopada roku przyszłego, napisano 1. listopada roku bieżącego. To jest tylko pomyłka, którą niniejszóm prostuję.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski zechce odczytać swój wniosek.

P. Pietruski. Pomimo oświadczenia szan. p. Popiela muszę zastosować się do formy i dlatego czynię wniosek, ażeby zamiast „1. listopada bieżącego roku,“ było powiedziane: „1. września 1881.“ Niepodobiestwem bowiem jest zaprowadzenie nowej instytucji tak co do lokalności, urządzeń, osobistości, jak co do regulaminu, w tak krótkim czasie uskutecznić.

JE. hr. Marszałek. Zapisani są do głosu

pp.: Wesołowski, Romanowicz, ks. Kaczała, ks. Buchwald,

(P. Goldman. Proszę o głos).

Pietruski, Popiel Michał i Goldman. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają na zamknięcie dyskusji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Zapisanych do głosu jest ośmiu mowców.

P. Zyblikiewicz. Wnoszę, aby wybrać mowców generalnych.

JE. hr. Marszałek. Proszę tych panów, którzy się do głosu zapisali, aby oświadczyli, czy są za wnioskiem, czy przeciw.

P. Wesołowski. Przeciwn.

P. ks. Kaczała. Protym.

P. Pietruski. Zrzekam się głosu.

P. Paweł Popiel. Za.

P. ks. Buchwald. Za.

P. Goldman. Przeciwn.

P. Romanowicz. Przeciwn.

P. Michał Popiel. Przeciwn.

JE. hr. Marszałek. Pięciu przeciw, a dwu za. Upraszam pp. Wesołowskiego, Romanowicza, ks. Kaczałę, Goldmana i Michała Popiela, aby wybrali między sobą mowę generalnego, z drugiej zaś strony p. Pawła Popiela i ks. Buchwalda, aby wybrali generalnego mowcę.

P. Wesołowski. Proszę o głos w kwesty formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski. Prosiłbym p. sprawozdawcę o wyjaśnienie, czy komisya przyjmuje poprawkę p. Pawła Popiela i Pietruskiego, bo od tego zależeć będzie, czy mam mój wniosek popierać czy nie.

JE. hr. Marszałek. Dla wyjaśnienia ma głos p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Sawczyński. Komisya się nie zbierała i ja w jój imieniu nie mogę oświadczyć się co do tego wniosku. Termin, we wniosku p. Pawła Popiela postawiony, przyjęto do wniosku, a ja osobiście tém chętniej go przy-

jąłem dla tego, że zależało mi na tém, ażeby instytucją, o którą chodzi, jak najrychlej w życie wprowadzić. Mamy bezpośrednio do czynienia z uczniami ubogimi, którzy w najtańszych, a więc zazwyczaj i najnieodpowiedniejszych muszą mieszkać mieszkaniach; każda więc chwila droga i pożądana jest rzeczą, ażeby dać im co prędzej schronienie, w którémby mogli spokojnie pracować bez narażenia na rozmaite nie zawsze dobroczynne wpływy. Co się tyczy wniosku p. Pietruskiego (P. Szujski. Komisya przyjmuje tę poprawkę). Komisya może ją przyjąć ze względu na to, że w tak krótkim czasie nie mogłaby być ta rzecz załatwiona. Ja i komisya przedstawialiśmy sobie tę rzecz w ten sposób, że jeżeli od razu nie można urządzić internatu na wielki rozmiar, tedy dobrze by było, gdyby na początek można dać umieszczenie odpowiednie chociażby małej ilości uczniów. Jeżeli zaś Panom chodzi o to, ażeby od razu internat był urządzony na znaczną ilość uczniów, w takim razie do pierwszego listopada tego roku nie byłoby na to czasu, a wtedy i komisya zgadza się na wniosek p. Pietruskiego.

JE. hr. Marszałek. Po tém wyjaśnieniu proszę, ażeby Panowie wybrali generalnego mowcę.

P. Spławiński. Ponieważ są rozmaite wnioski i ponieważ nie wielu Panów jest do głosu zapisanych, wnoszę, aby wszyscy mówili.

JE. hr. Marszałek. Co do uwagi p. Spławińskiego, to regulamin kwestyą tę przewiduje i zastrzega, że wnioski mają być odczytane przed uchwaleniem zamknięcia dyskusyi, a to nastąpiło. Teraz zależy może od Wysokiej Izby: albo postąpić podług regulaminu, albo przyjąć wniosek, żeby wszyscy mówili. Poddam więc tę rzecz pod głosowanie. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, ażeby wszyscy mówili, aby zechcieli rękę podnieść (po obliczeniu). Upraszam tych panów, którzy są temu wnioskowi przeciwni, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek p. Spławińskiego upadł.

Upraszam panów przystąpić do wyboru mowców generalnych.

Najpierw przemawiać będzie mowca, który jest za wnioskiem komisyi, a potem mowca, który jest przeciw wnioskowi.

Teraz więc p. Popiel ma głos, jako generalny mowca za wnioskiem komisyi.

P. Paweł Popiel. Wysoki Sejmie! Zwykle

w krótkich słowach usiłuję wyczerpać przedmiot i teraz też krótko przemawiać będę.

P. Rapoportowi odpowiem, że we wniosku moim, jakoteż komisyi, nie dzieje się żadna ludności izraelskiej krzywda, gdyż nie wyklucza jej od żadnego powołania, ani stanowiska publicznego; jeżeli czyni nie dostępnem stanowisko nauczyciela ludowego, to izraelitom z natury rzeczy nie jest ono dostępne. Zapytuję, jak w praktyce przedstawilaby się ta rzecz? Czy myślicie Panowie, że w praktyce byłoby to łatwo albo możebne przeprowadzić, czy byłoby to łatwo po wsiach naszych umieścić nauczycieli wyznania mojżeszowego? Ażali nie mieliście przykładów, że przyszło do bitwy i wyrzucono takiego jednego nauczyciela, jak to było w Zaprawdę, nie nie przyspieszy, ani sprowadzi tej zgody i tej miłości, o której p. Rapoport mówił. Ja sam z całym sercem żądałbym tej zgody i miłości. Istotnie, od jakiegoś czasu widzę w ludności izraelskiej—może szczególnie w Królestwie polskiem—niejaką dążność do przyswojenia sobie pewnych zwyczajów, pewnej zmiany życia i obudzenia w sobie najrzetelniejszej, bo czynami sprawdzonej miłości ojczyzny (brawo). Sam znam liczne tego przykłady, a całym życiem dałem dowody, że nieprzyjaźnie nie jestem usposobiony dla ludności izraelskiej, której też żaden członek w prywatnem życiu na mnie nie może się żalić. Idę dalej. Oceniam ja olbrzymie zdolności izraelskiej ludności: odznacza się we wszystkich zawodach, głównie w dziennikarstwie piórem, w Izbach wymową. Jako starszy, pamiętam te czasy, kiedy na początku wieku plejada znakomitych żydów błyszczała w Berlinie; kiedy Mozes Mendelsohn celował w filozofii, Bindeman w malarstwie; pamiętam ową niezrównaną Rachel, przed którą Schlayermacher uchylał szerokie swoje czoło. Sam uznaję zdolność i wartość elementu izraelskiego, ale to uznanie nie prowadzi mnie do tego, ażebym mógł powiedzieć, że w tej czysto duchowej sferze, mają być do działania przypuszczeni, w tej sferze gdzie idzie o ugruntowanie zasad, którym z gruntu przeciwni są i być muszą.

Niedawno nowy minister oświecenia podniósł tę okoliczność i powiedział, że pedagogicznie zgubnem jest, kiedy kilka tendencyj religijnych działa razem w jednym zakładzie naukowym.

O cóż tu idzie? Czy o to, aby w tej sferze która istotnie w praktyce nie jest dostępna dla żywiu żydowskiego, a nawet po prostu—obok zalet jego—nieodpowiadającą jego usposobieniu, z natury

ekspanzywnemu do działania w większej sferze, bowiem trudno przypuścić, aby zdolny nauczyciel izraelski pozostał przy szkole na wsi z pensją małą 300 złt., — czy o to, aby w téj sferze zagrozić jakieś stanowisko ważne dla ludności izraelskiej i pozbawić ją zysków materyalnych? Bynajmniej tutaj rozchodzi się o zasadę i to nie tylko o zasadę między dogmatycznym izraelitą i dogmatycznym chrześcianinem, ale o zasadę między dogmatyzmem chrześciańskim a bezwyznaniowością żydowską. Nic tyle nie szanują jak u izraelitów ten dogmatyzm, spirytualizm, który zachowali, a który jak podnosi ich wartość moralną, tak usposabia, dając niejaką umysłową przewagę, do rozwinięcia prądu, który obecnie w szczepie semickim panuje, aby zabsorbować i ovladnąć wszystkie żywioły społecznego i duchowego życia.

Bez względu czy to się podobać będzie albo nie, nawykły do jawnego i szczerzego wypowiedzania moich przekonań, muszę całą wypowiedzieć prawdę. Ani miejsce, ani czas po temu, aby iść do głębi pytań, które się z tą kwestją wiążą. Musiałbym wchodzić w najwyższe filozoficzne zasady; musiałbym pójść dalej aż do warunków kształcenia się społeczeństwa i rozbiierać pytanie; czy powstaje na drodze organicznej, albo atomistycznej; musiałbym wejść w kwestją osobistości Boga i człowieka, ale w takie naukowe sfery wchodzić nie widzę potrzeby, choć łączą się z drobną na pozór sprawą, którą tutaj rozbiieramy. Ta walka, która się toczy, datuje się nie od dzisiaj, ale od lat trzech tysięcy powtarza się ciągle. My widzimy rezultaty téj walki. Nie mogę przeto z tych powodów doradzać Wysokiemu Sejmowi, aby przeciwne prądy łączyły się w internacie i całe przyszłe zadanie internatów było w kutek tego chybione. Skończyłem.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos, jako generalny mówca przeciw wnioskowi komisji.

P. Romanowicz. Podwójne zadanie przypadło mi w téj chwili w udziale. Przedewszystkiém bronić ewentualnego wniosku p. Goldmana i odpowiedzieć na zarzuty, jakie przeciw niemu podniesiono i w ogóle wyrazić zapatrywanie moje na poruszoną sprawę równouprawnienia w tych specjalnych zakładach, a powtóre poprzeć wniosek p. Wesolowskiego, z którym się zupełnie zgadzam.

Wniosek p. Goldmana uważam tylko jako ewentualny, postawiony na wypadek, gdyby wniosek p. Wesolowskiego był odrzucony, a Wysoka Izba przyjęła wniosek komisji.

Niechże mi wolno będzie przedewszystkiém odpowiedzieć na niektóre uwagi pp. Popiela i Szujskiego.

Dziwi mnie bardzo, że całą tę sprawę wprowadzono na kwestją wyznaniowości. O tém kilkakrotnie mówił p. Popiel i przeciwko bezwyznaniowości uderzył tak, jakoby ona tkwiła we wniosku p. Goldmana. Sądzę jednak, że jeżeli kto żąda, aby w takim zakładzie, jak internat, uczniowie chrześciańscy pobierali naukę religii chrześciańskiej a protestanczy uczniowie, aby pobierali naukę religii protestanckiej, a żydowscy naukę religii żydowskiej, to o bezwyznaniowości mowy być nie może, bo potrzebom każdego wyznania stanie się tu zadość.

P. Popiel powiada: ja idę dalej i życzę sobie, aby był osobny internat dla uczniów wyznania mojżeszowego, a osobny dla uczniów wyznania chrześciańskiego. Otóż wielce szan. p. Popiel wcale dalej nie poszedł, chyba w tém tylko posunął się dalej, co się zwykle u nas nazywa nietolerancją i pewniem cofaniem się wstecz. Jeżeli powiadamy, iż lepiej będzie, gdy rozdzielimy te dwa wyznania od siebie, jeżeli chcemy pomiędzy młodzieżą, jednemu zawodowi się poświęcającą, postawić tę różnicę: tu jest grupa chrześcian, mieszkających w osobnym domu, pod osobniem kierownictwem, a tam znowu grupa żydów, którzy mieszkają osobno i kształcą się osobno pod inniém kierownictwem — to, moi Panowie, nie jest nic innego, tylko cofamy się wstecz, to zaprzeczamy tym zasadom, które Wysoka Izba kilkakrotnie w swych uchwałach bardzo silnie zaznaczyła, a w ustawach krajowych praktyczne im dała zastosowanie.

Zwykle się mówi, że te zasady są wpływem nie polskiego, nie z naszego ducha zrodzonego kierunku, że są one liberalizmem niemieckim. Przeczę temu i powołuję się na tradycją Wysokiej Izby, jój uchwały, jój ustawy, w których zasada równości obywatelskiej, bez względu na wyznanie, zasada równouprawnienia została przyjęta. A wszakże z uchwał Wysokiej Izby nie wyszło nic takiego, coby było nie naszym, nie polskiém i coby stało z duchem polskim w sprzeczności! Niech nam więc nie mówią, że zasady liberalne, że równouprawnienie wyznań: to są obce zasady! One są wpływem naszego własnego ducha, myśmy je przyjęli od chwili, kiedy te zasady zaczęły nie tylko w świecie myśli, ale i w praktyce życia i w ustawach coraz szersze wyrabiać sobie zastosowanie.

Wielce szanowny p. Popiel mówił dalej, że nie życzę sobie i nie uważa za rzecz stosowną,

aby różnica między chrześcianami a żydami w takich zakładach była zatarta. Te słowa szczególnie mnie dotknęły i zapisałem je sobie.

Ja przeciwnie, jeżelibym czego pragnął, to właśnie tego, aby ta różnica zatarta była tak, jak we Francji, jak w Anglii, jak w Węgrzech, gdzie wszyscy się czują obywatelami jednego i tego samego kraju bez względu, czy kto żyd, czy chrześcianin.

Ja nie mówię tu o zatarcu różnic przekonań religijnych — te niech się utrzymują — ale o zatarcu różnic społecznych i obywatelskich. Jeżeli nie zaczniemy od szkoły, to nigdy nie dojdziemy do tego. Ale Panowie sprowadzacie tę kwestyą z punktu zasadniczego na pole praktyczne i pytacie, czy jest możliwem, aby nauczyciel wiejski, będąc żydem, dobrze swoje zadanie spełniał?

Otóż przedewszystkiem, gdyby nawet nie było to możliwem, to racie Panowie nie zapomnieć o tém, że z seminariów wychodzą nauczyciele nie tylko dla szkół wiejskich, ale i dla miejskich przeznaczeni; racie nie zapomnieć, że w tych szkołach miejskich jest znaczna ilość uczniów izraelskich, że jeśliby na wsi nauczyciel żyd był niemożliwy, to w mieście nie tylko bardzo możliwy, ale nawet z wielu względów nieraz pożądanym. Mam przykład przed sobą. W Roźniatowie była nauczycielką przez 3 lata izraelitka, panna Schulman. Tam Rada szkolna miejscowa, w skład której wchodzi księża dwóch wyznań i Rada szkolna okręgowa, w skład której wchodzi także księża dwóch wyznań, najzupełniej była z nią zadowolona, nie było żadnego zarzutu i żadnych z tego powodu skarg i uzaleń. Nie wiem, skąd więc te obawy.

Wielce szanowny p. Szujski postawił zasadę bardzo niebezpieczną, lecz śmiem przypuszczać, że to się stało w pewnym rozgorączkowaniu walki. P. Szujski powiada, że jeżeliby tu chodziło o ustawę, to nie możnaby żydów wykluczać, ale — powiada — nie o ustawę tu chodzi, lecz o regulamin przyszłych internatów, o rozporządzenie. Daleko, Panowie, zaszlibyśmy z zasadami ustawodawstwa naszego, jeżelibyśmy sobie powiedzieli, że w ustawie nie godzi się łamać zasad, które są już innymi ustawami orzeczone i które tworzą już podstawę całego naszego ustawodawstwa, ale że w rozporządzeniu możemy sobie pohulać i zasadę złamać. Cóżby się wówczas stało z owymi zasadami? co z ustawodawstwem całym i jego podstawami?

Z tych więc przyczyn popieram wniosek p. Goldmana, a teraz zwracam się do wniosku p. Wesołowskiego, którego przyjęcie Wysokiej Izbie

jak najusilniej polecam. Uważam bowiem, że wniosek komisji edukacyjnej nie jest do uchwały tej Wys. Izby dojrzały. Raczy [mi szan. komisya darować tę o jej sprawozdaniu opinią ale będę się starał szczegółowo ją uzasadnić. Przedewszystkiem nie jest jeszcze udowodnioną potrzeba internatów i ich spodziewana korzyść, nie jest też udowodnione, aby te obawy, jakie w ogóle i w naszym kraju i gdzieindziej do internatów się wiążą, były usunięte. Ja z bardzo wielu doświadczeń, z tego wszystkiego, co słyszałem o rozmaitych zakładach tego rodzaju, czy to pozostających pod kierownictwem duchownych, czy też świeckich, mam o internatach zupełnie odmienne wyobrażenie od zapatrywania p. Popiela, które w swoim przemówieniu objawił.

W takich konwiktowych zakładach, w takich internatach, rozwija się zazwyczaj pewien duch hipokryzyi, pewien duch służalstwa i delatorstwa. To jest rzecz, o której twierdzą wszyscy, którzy się jej z bliska i praktycznie przypatrzeli — a powtarzam, że nie robię tu różnicy między zakładami, stojącymi pod kierunkiem duchownych, a zakładami pod kierunkiem świeckich. Jedne i drugie internaty są narażone na tego rodzaju niebezpieczeństwo.

A jeszcze jeden wzgląd; zbytek karności, która musi być w takim zakładzie, doprowadza do tego, że uczeń, który się przypadkiem stamtąd wymknie, puszcza się tak, że ja nie wiem, jak dyrektor tego zakładu wzięłby na siebie odpowiedzialność za następstwa tego. Wiemy, co się dzieje w innych zakładach tego rodzaju, gdzie uczniowie potrafią zawsze znaleźć sobie pewne furtki i korytarczyki, którymi się z zakładu wymykają i jeżeli potrzeba, przebierają się w inne suknie, a wtedy rozpoczynają tego rodzaju ozgie, do jakich nie dochodzą uczniowie bardziej wolni, nie trzymani w internacie, którzy nie są skrupowani zbytkiem karności.

Proszę Panów! my mamy kształcić nauczycieli, mamy kształcić ludzi dla życia, a my tych ludzi z życia wyrwać chcemy i zamykać w kasarni, w klasztorze — mniejsza zresztą jak nazwać, chcemy odgraniczyć ich murem chińskim od świata, od życia!

Co do mnie, jeżelibym miał stawiać ideał seminaryum nauczycielskiego, a biorę za tę myśl na siebie całą odpowiedzialność, gdyż z moimi politycznymi przyjaciółmi nie mówiłem o tém, to postawiłbym ten, ażeby były dwa rodzaje, seminariów: jedno na wsi — dla nauczycieli szkół wiejskich,

i tam możeby z pewnego rodzaju internatem, a drugie w mieście, dla nauczycieli szkół miejskich. Tamte niechby były na wsi, niechby w nich kandydaci życie ludu poznali, niechby ukochali naturę i poznali ją nie z książek tylko, niechby rolnictwa nie tylko z samych książek się nauczyli, lecz poznali je na miejscu. Gdyby mógł kraj rozporządzać wielkimi sumami to seminaryum dla nauczycieli szkół ludowych wiejskich powinnyby istnieć na wsi, a osobno w miastach dla szkół ludowych miejskich, ale nigdy klasztory, nigdy kasarnie, nigdy internaty. Jest to zresztą moje zapatrywanie indywidualne.

Wracam teraz do sprawozdania komisji i twierdzę, że komisja żadnego z tych zarzutów, które wszędzie się podnoszą, nie zbila, żadnego z nich nie usunęła, że komisja zbyła całą sprawę trzema tylko ogólnymi frazesami.

Powołuje się wprawdzie komisja na sprawozdanie komisji edukacyjnej z r. 1876 które było wypracowane w myśli na skutek uchwały Wysockiego Sejmu z 20. kwietnia r. 1876. Ależ tego sprawozdania nikt Panowie nie zna! Przejrzałem stenograficzne sprawozdanie z r. 1876, przejrzałem alegata do tych sprawozdań, ale tego sprawozdania komisji edukacyjnej tam nie ma, dlatego, bo Sejm był zamknięty 25. kwietnia, a Wysoka Izba odeślą 20. kwietnia wniosek p. Popiela do komisji edukacyjnej. Pięć dni było więc za mało aby sprawozdanie zostało rozdane i w skutek tego nie mogło ono przejść do alegatów stenograficznych sprawozdań. Panowie więc powołujecie się na sprawozdanie, które żadnemu z nas dostępne nie jest, każecie nam zatem na ślepo uchwalać, że przy seminaryum nauczycielskiem mają być internaty, przeciw którym w opinii publicznej nie tylko naszego kraju, ale w ogóle, bardzo ważne podnoszą się zarzuty! Więc radbym widzieć jakieś dokładniejsze umotywowanie wniosku, radbym widzieć rzecz opracowaną tak, żeby wszelkie możliwe zarzuty zostały usunięte.

To jedno. Dalej Panowie, komisja daje nam zasady i nie daje zasad. Komisja nie przyznaje się otwarcie, jawnie i szczerze, jak bym sobie tego życzył, albo do wniosków p. Popiela, a raczej do jego ośmioartykułowych zasad, ale też i nie powiada, że z temi zasadami się nie zgadza, tylko krytykuje dwa punkta, a tém samém wszystkie inne zdaje się uznawać za słuszne, ale jak powiadam, nigdzie tego wyraźnie nie orzekła, ani Wysokiej Izbie tych zasad do obrad i uchwały nie przed-

klada. Między innemi znajduję tam punkt szósty, który mnie dziwnie uderza (czyta): „uczeń, któryby dłużej, jak dwa lata, w jednej klasie został, wydalony z zakładu zostanie“. Cóż to znaczy? To znaczy, że uczeń, który nie uczył się cały rok, próżnował, dostał dwójkę. jak u nas mówią, na drugi rok zostanie jeszcze w zakładzie, a tymczasem inni stypendyści, którzy pobierają 80 do 100 zł. rocznie i którzy się uczą dobrze, nie mogą stypendyów pobierać, bo fundusz jest skonsumentowany przez internat i stypendya ustana. Więc na korzyść tych, którzy się źle uczą, upośledzamy, krzywdzimy ewentualnie tych, którzy uczą się dobrze. Taki jeden artykuł z tych ośmioartykułowych zasad wystarcza, aby zachwiać zaufanie do wszystkich ośmiu artykułów.

Ale moi Panowie! poco przed sobą taić, kiedy szanowny p. Popiel przyznał się jawnie z tą, która go cechuje i którą podziwiamy, otwartością i szczerością, że w tych internatach chciałby mieć przeprowadzone te zasady, które są pewnym cofnięciem się wstecz co do równouprawnienia? Pozwólę tedy Panowie, że i my musimy być ostrożnymi i że życzymy sobie, ażeby regulamin dla tych instytucyj był przez Wysoką Izbę uchwalony. Jeżeli Izba uchwała plan dla obu szkół rolniczych w Dublanach, jeżeli uchwalamy plan dla szkoły gospodarstwa lasowego, a jeżeli się nie mylę — jakieś zasadnicze postanowienia uchwalone były i dla szkoły czernichowskiej, to zdaje mi się, że dając cały kapitał na utrzymanie takiego zakładu, jakim jest internat, mamy prawo uchwalać dla niego zasadnicze postanowienia i chciałbym, ażeby Wysokiej Izbie dana była sposobność powzięcia takiej uchwały, a wtedy poddam się zdaniu większości.

Na koniec Panowie, mamy jeszcze przed sobą stronę finansową. Ileż to razy właśnie w roku bieżącym ubolewano tu nad tém, że Wysoka Izba niejednokrotnie uchwała wydatki, nie uchwalając ich pokrycia. Ale wniosek komisji gorsze nam stwarza położenie. Gdyby nam komisja edukacyjna powiedziała: oto masz Wys. Izbo uchwalić 30.000 złt. na internat — wtedy obliczyłbym się, przypomniałbym sobie, że Wys. Izba uchwaliła ustawę finansową, która daje nam 93.000 złt. zwyżki i powiedziałbym, czy można 30.000 złt. poświęcić z tego. Ale komisja w wniosku swoim nie we względzie finansowym nie powiada, żadnej cyfry nie stawia i cyfrą komisji jest x, które nie wiem nawet w praktyce do jakiej się podniesie potęgi.

(Sprawozdawca p. Sawczyński wskazuje druk).

Szan. referent w tej chwili pokazuje mi wydrukowane zasady p. Popiela — a mianowicie, że 200 złt. ma kosztować utrzymanie jednego ucznia i że 60 kandydatów ma być umieszczonych. Ależ te zasady nie są poddane uchwale Wysokiej Izby! Dziś mogłaby Wysoka Izba uchwalić, że mamy zrobić wydatek 12.000 do 30.000 złt., ale niech nie uchwała wniosku, który stawia wydatek nieprzewidywany, wydatek x. Tyle pod względem budżetowym — i żałuję bardzo, że nie ma szanownego p. Zybliekiewicza, bo by mnie pewno poparł, gdyż pod względem budżetowym jest to rzecz zupełnie anormalna.

Ale, Panowie! jeszcze z innego punktu trzeba się nad tem zastanowić. Przeznaczaliśmy dotychczas 30.000 złt. na stypendya dla kandydatów seminarij nauczycielskiego. Uprosiłem Izbę obrachunkową, ażeby mi udzieliła cyfr co do rozdziału tej kwoty. I oto w r. 1879 wydano na zasiłki i stypendya z tych 30.000 złt. w mieście Lwowie t. j. tylko dla seminarjum nauczycielskiego męskiego we Lwowie — a dla niego ma być internat urządzony wydano, mówię, 850 złt. na zasiłki, 2.110 złt. na stypendya, razem 2.960 złt., to są cyfry Izby obrachunkowej. Otóż Panowie z 30.000 złt. kredytu na ten cel, około 27.000 złt., zostaje na wszystkie inne seminarja męskie i żeńskie w całym kraju i na seminarjum żeńskie we Lwowie. Jeżeli byśmy według wniosku komisji, raczej nie według wniosku tylko według tych zasad, które nam nie są do uchwały przedłożone, zdecydowali się dawać na internat we Lwowie na 60 uczniów po 200 złt. t. j. 12.000 złt., a prócz tego, jak p. Popiel liczy, na jakiś zarząd i nadzór 3.000 złt. razem 15.000 złt., to zamiast 27.000 złt., (które idą na wszystkie inne seminarja w kraju) zachowałibyśmy dla nich tylko 15.000 złt. czyli odjęlibyśmy bardzo wielu uczniom i uczennicom seminarjów prowincjonalnych możność otrzymania zasiłków i stałych stypendjów. Z tych tedy powodów zdaje się, że dokładniejsze rozpatrzenie i zbadanie tej sprawy jest niezbędne. Ośmielę się wreszcie zwrócić uwagę Wys. Izby na to, że postawiony tu wniosek przez pana Pietruskiego, z którym, zdaje mi się, szanowny wnioskodawca p. Popiel się zgodził, że ten wniosek jest prawie równy naszemu, bo według wniosków tych posłów ma być w uchwale zamiast „pierwszego listopada bieżącego roku“, powiedziane „pierwszego września 1881 r.“ Jest tu zatem rzecz na rok odroczone. To też jeżeli Panowie zamiast uchwałać już dziś zasadniczo rzecz, nakładającą na kraj wydatek w sumie x, wydatek nieznanym i ni-

czem dotąd niepokryty, jeżeli zamiast tego przyjmiecie nasz wniosek, to założenie internatów będzie nie więcej odroczone, niż według wniosku p. Pietruskiego i rzecz na właściwe tory wprowadzoną zostanie.

Sejm w przyszłym roku będzie zwołany i w odpowiedniejszej spodziewam się porze. jak teraz, a w każdym razie przed 1. września tak, że będzie mógł przed 1. września uchwałę w tym przedmiocie powziąć i czasu więcej nie straci. Wtedy też dostaniecie Panowie sprawozdanie dokładne Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej która w tej sprawie powinna mieć głos ważny i decydujący, dostaniecie sprawozdania te, dostaniecie, w myśl naszego wniosku, do uchwalenia regulamin i będzie uchwała nie na ślepo, jak dziś, powzięta, tylko będziemy wiedzieć, do czego zmierzamy, jaki kierunek, jaki duch w przyszłym internacie zaplanuje i będziemy mieli przedłożone co do strony pieniężnej wnioski cyfrowe, które jedynie umożliwią nam głosowanie.

Więc zdaje mi się, że nawet zgodne z wnioskiem pp. Pietruskiego i Popiela byłoby, gdyby Wys. Izba przychyliła się do wniosku p. Wesołowskiego. Ma on to za sobą, że oddaje rzecz władzom, które są do tego najwłaściwsze, że Radę szkolną krajową zapytuje zasadniczo: „chcesz internatów, czy nie chcesz? i umotywuuj, dlaczego chcesz?“ podczas gdy dziś nie mamy opinii najwyższej władzy edukacyjnej w kraju.

Ma dalej ten wniosek to za sobą, że stawia przed nami kwestyą finansową, a raczej umożliwiałoby postawienie tej kwestyi finansowej czysto i jasno, podczas gdy dziś po prostu jakby w ciemności, jakby po omacku uchwałać mamy. Z tych przyczyn polecam do przyjęcia wniosek p. Wesołowskiego. (Brawo).

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Sawczyński. Żałuję bardzo, że kwestya o internatach weszła na pole, na które nie zmierzała komisya edukacyjna wprowadzać tej sprawy.

Komisya edukacyjna, przedkładając W. Izbie wniosek, nie miała na myśli układania i uchwalania regulaminu dla internatu tu w tej W. Izbie, ale sądziła, że załatwienie tej sprawy należy pozostawić Radzie szkolnej krajowej i Wydziałowi kraj., do których wniosek p. Pawła Popiela właśnie sprawę internatu chce mieć odesłaną. Komisya tak ogólnie sprawę główną postawiła, bo wychodziła z tego

przeświadczenia, że kiedy chodzi o urządzenie zakładu nowego w celu poszczególnym, trzeba też mieć na względzie wszelkie szczegółowe stosunki, a mianowicie, jeżeli chodzi o zakład wychowawczy, nie dość jest ogólnikowo coś postanowić, ale potrzeba liczyć się z danymi.

Sądziła więc komisya, że dopiero wtenczas, kiedy sprawa przyjdzie pod rozagę Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej, będzie można rozwijać szczegółowo wszelkie szczegółowe kwestye.

Ogólne ustawy, ogólne zasady, to wszystko daje się bardzo łatwo wypowiedzieć. Można nawet za ich wygłoszenie otrzymać bardzo rześiste oklaski, ale kiedy przyjdzie te ogólne ustawy i zasady do rzeczywistych zastosowań, wtenczas dopiero ci, którzy to czynić mają, mają sobie łamać głowę, bo nie raz nie wiedzą, jak wybrnąć z kłopotów i trudności, jakie nasuwa rzeczywistość.

W mowach, które tu o tej sprawie słyszałem, nie odróżniono nawet najważniejszej sprawy, a mianowicie, że w internatach niezego uczyć nie będą — mówiono bowiem o udzielaniu nauki religii w internacie. W seminaryum uczą religii katecheści r. k. i gr. k. obrządku, protestanci zaś i izraelici wykazują się świadectwami swoich duchownych, a to, bo zbyt mała jest liczba ich, ażeby mieli osobnych nauczycieli. W internacie więc nie chodzi o wykład religii, ale chodzi o umieszczenie uczniów, o ich wychowanie, chodzi o pewien porządek domowy.

Pozwolą szan. Panowie zwrócić sobie uwagę na jeden punkt, o którym mowcy, przemawiający w sprawie dzisiejszej, zapomnieli. W internacie uczniowie nie tylko będą mieszkali, ale też będą mieli pożywienie. Wiadomo, że wyznawcy starego zakonu nie wszystko to mogą jeść, co chrześcijaństwo; zachodzi więc i pod tym względem różnica, a nie wiem, czy ten punkt ustaw starego zakonu jest już zniesiony. Mówię to dlatego, ażeby zwrócić uwagę na te drobne szczegóły, z którymi liczyć się potrzeba w urządzeniu takich zakładów, jakimi są internaty, jeżeli mają odpowiedzieć stosunkom rzeczywistym.

Otóż na zasadnicze stanowisko kwestyi nie sprowadziła komisya, bo wiedząc, jak trudno jest wykonywać ogólne ustawy, które gdzieindziej uchwalają a tu polecają je wprowadzić w życie, chciała zostawić to władzy jednej i drugiej krajowej, które obliczą, ilu uczniom lepiej jest dać wsparcie albo stypendya, zwłaszcza, jeżeli uczniowie ubodzy mają tu rodziny, a ilu dogodniej będzie

umieścić w wspólnym schronieniu, bo nie mają nikogo, muszą się tulać i zostawać mogą pod wpływami szkodliwymi.

To jest powód, dlaczego komisya kwestyi tej otwarcie nie postawiła. Zarzut, który uczynił komisji ostatni mowca, tyczył się niedokładności sprawozdania. Szan. oponent żałuje, że komisya gruntownie nie udowodniła w sprawozdaniu, że wszystkie zarzuty, jakie przeciw internatom gdzieindziej podnoszono, są płonne. Rzeczywiście internatom czyniono nieraz rozliczne zarzuty i był czas np. w Niemczech, gdzie im wojnę wypowiedziano, zaczęto nawet niektóre znosić — ale cóż? ostatnimi czasy na nowo internaty zakładają.

Internaty mogą mieć swoje słabe strony, jak wszelka instytucja ludzka je ma. Stan ich zależeć będzie od ludzi, którzy będą stali na czele takich zakładów, od ich sumiennosci i sposobu nadzoru. Ale tak dobrze, jak nie można powiedzieć, że internaty nigdy nie staną się złem, tak z drugiej strony nikt powiedzieć nie może, że coś dlatego, że jest internatem, jest zarazem koniecznie instytucją zupełnie szkodliwą.

Przeciwko internatom da się nie jedno powiedzieć, za internatami da się również bardzo wiele powiedzieć. Komisya pokrótce tu wypowiedziała, jakie korzyści w internatach upatruje, a wypowiedziała pokrótce dlatego, że kiedy się domagałem w biurze sejmowym sprawozdania z r. 1876., które sam pisałem, powiedziano mi, że jest drukowane, ale że druki są w Wydziale krajowym i mnie dano tylko manuskrypt. W przekonaniu, że to sprawozdanie było dawniej w Wys. Izbie rozdane, streściliśmy nasze powody, za internatami przemawiające. Gdyby nie to, byłbym prosił o drukowanie całego sprawozdania.

Otóż na niekorzyść internatów przytoczył tu p. Romanowicz, o ile sobie zanotowałem, że w nich wyrabia się duch służalstwa, hipokryzya i t. d. Zapewne, to może dziać się w internatach — ale znam bardzo wielu hipokrytów i służalców, którzy nigdy w żadnych internatach nie byli (brawa). Ale jakie korzyści upatrywała komisya, a ja ośmiście w internatach? i dlaczego, jak to już poprzednio wspomniałem, nawet przyjąłem, jak się okazało, lapsus calami p. Pawła Popiela? Oto dlatego, że chodzi mi o to, aby dla seminaryum tu-tejszego internat jak najrychlej wszedł w życie, przynajmniej, aby raz uczyniono w tej sprawie początek, aby pierwsze poczyniono kroki.

Proszę Panów! rozumiem to dobrze, że jeżeli seminaryum jest w mniejszem mieście jak: w Rzeszowie, Tarnowie, Stanisławowie, Tarnopolu i jabym się nie bardzo tam upominał o internat, bo tam i mieszkania uczniów łatwiej można nadzorować, gdybym bowiem był dyrektorem takiego seminaryum, wiedziałbym gdzie i u kogo uczeń mieszka i jakiej kondyty jest człowiek, u którego mieszka seminarzysta, zresztą bądź sam, bądź nauczyciel mógłby tam łatwo zaglądnąć, a gdyby pomieszkowanie jego było nie odpowiednie, łatwo i o zmianę tegoż się postarać można. Ale we Lwowie tego od dyrektora wymagać nie można i zdaje mi się, że nikt nie będzie mógł żądać, aby dyrektor, chociaż ma zapisane mieszkanie ucznia, mógł czy to sam, czy przez nauczycieli nadzorować w mieszkaniach uczniów, z których jeden mieszka gdzieś na Zamarstynowie, drugi na grodeckiem za dworcem kolei, inny za rogatką żółkiewską lub pod łyżczakowską, koło do mu inwalidów itp. i żeby mógł dokładnie wiedzieć, co to są za ludzie, u których mieszkają uczniowie. Zresztą mieszkania te nawet w bliższych częściach miasta nie są tak dostępne, jak gdzieindziej. Otóż tu chodzi właśnie o to, aby w większych miastach, jak we Lwowie, dać im możliwość schronienia.

Widziałem kilka takich mieszkań, a kiedy widziałem? Oto wóczas, kiedy mi doniesiono, że uczeń chery i że potrzebuje pomocy.

Rzeczywiście pomocy mu udzielono, bo odwieziono w ostatnich latach kilku do szpitala powszechnego i rzadko który z tych wrócił ze szpitala — pochowaliśmy go.

Mieszkają oni w mieszkaniach wilgotnych, po piwnicach, gdzie słońce nigdy nie dochodzi, jak do owych pieczar podziemnych, gdzie, wedle śpiewów historycznych, Gliński przesiadywał. Wilgoć i powietrze zatęchłe, nabita masa ludności, rodzina i dzieci odnajmującego. Ani zdrowego powietrza, ani kąta spokojnego, gdzieby się można oddać nauce, a jeżeli są niektóre przedmioty, które potrzebują środków pewnych, na przykład przytoczę grę na skrzypcach, to mu tam grać nie pozwolą, bo nie wszyscy chcą słuchać jego ćwiczeń, jakie odbywa, bo są tam inni, którzy się czem innem trudnią i uczniowie z innych zakładów.

A jeżeli uczeń tam nie posiada instrumentu i powie mu się, że z zakładu da mu się skrzypce, lub jeśli go zapytam, dla czego nie bierze z biblioteki szkolnej książek do czytania w godzinach wolnych od szkolnej nauki, tedy często odbieram od powiedz, że chybaby, z domu wychodząc, nosili ze

sobą do zakładu instrument i owe książki, bo nie mogą być pewni, czy zostawiwszy w domu znaleźliby je powróciwszy z zakładu.

Proszę Panów ten wzgląd na zdrowie, z drugiej strony wzgląd na te rozmaite koła, wśród których młodzi ludzie ocierać się muszą, jest bardzo ważny. Niezawodnie, jeżeliby się okazało w zakładzie takim jak seminaryum zboczenie od drogi moralnej itd., jestem przekonany, że wszyscy uderzyliby na zarząd zakładu, przypisując mu winę niedbalstwa, ale czy ten zarząd ma możliwość, ma środki, aby ochronić młodzież od wszystkiego, coby jej zagrażało, o toby nikt nie pytał.

Proszę Panów! wzgląd to ważny, który prowadzi mnie na jedną z uwag p. Romanowicza.

P. Romanowicz powiada, że internaty wyrwyją uczniów z życia, że ich zamykają, a przecież ten przyszły nauczyciel do życia, przeznaczony, życie to poznać powinien.

Szkoda, że nie wydrukowano sprawozdania z roku 1876., bo tam i o tém była mowa i tam także tego punktu dotknęliśmy. Zapewne, że wychowanek seminaryum, jako przyszły nauczyciel do życia jest przeznaczony, ale zachodzi pytanie, do jakiego życia?

Ja chętnieby się zgodził na to, aby seminarja dla nauczycieli wiejskich były gdzieś na wsi, zdale od wielkiego miasta, ale tu pozwolę sobie zwrócić uwagę na jedną okoliczność: do tego życia, w jakim będą przyszli nauczyciele szkół ludowych mieli do czynienia, do tego seminarzyści po największej części rzeczywiście przywykli i życie to znają, bo to zazwyczaj ludzie ze wsi pochodzący, to też na wieś powróciwszy łatwo się w niem znajdą, chociażby lat kilka przeżyli w internacie. Ale ja właśnie nie życzyłbym sobie i nie pragnę, aby ta młodzież, z kół wiejskich pochodząca, przywykała do tego życia, wśród którego jej tu żyć przychodzi; żeby nie żyła pod wpływem tych warstw społecznych, u których tu szukać musi pomieszkania, aby nie przywykała do obrazów życia swojego nowego otoczenia; aby nie zacierała w sobie pod ich wpływem wrażeń jakie z lat wcześniejszych ze wsi wyniosła i dla tego pragnąłbym dla niej schronienia, któreby ocalić mogło owe wrażenia, z którymi przyszła do miasta, aby z niemi z miasta na wieś powróciła.

Zwróciła uwagę komisya i (czyta):

„na skutki korzystne, wynikające ze wspólnego seminarzystów pożywania w czasie uczęszczania do seminaryum, jeżeli będą żyli wspólnie w internacie; bo jużcić zawierają się koleżeńskie stosunki,

a zarazem wyrabia się jakiś poczucie dążenia do wspólnego celu ważnego na przyszłość, jako zaród dążenia wspólnymi siłami do spełnienia zadania, wytkniętego w zawodzie.

Zresztą zwróciła komisya jako na korzystną stronę wspólnego pożycia w internacie i na tę okoliczność uwagę, że to pożycie wspólne kandydatów w internacie umożliwia temu, kto ich nadzoruje, rozpoznawanie także charakterów, bo, gdzie jest wspólne pożycie, tam okazują się zalety i wady jednostek; przeciw tym łatwiej działać, tamte łatwiej pielegnować i wzmacniać. W ogóle w tym ruchu życia występuje łatwiej to, czego się można spodziewać po przyszłym nauczycielu, niż tam, gdzie się go widzi kilka godzin w zakładzie i gdy sprawę zdaje z tego, co go się z nauki zapytają.

Otóż komisya dla tego nie wchodziła w owe wielkie niebezpieczeństwa, wynikające z internatów, bo to już dziś w Niemczech, gdzie nastąpiła rozważa, kiedy minął ten prąd, który do nie dawno tam panował przeciw wszystkim, co dawniej istniało i gdzie wszystko chciało wyrwać do góry nogami, mianowicie w zakresie wychowania i tam dziś ta sprawa wielkich niebezpieczeństw, jak się sami Niemcy wyrażają, jest „ein überwender Standpunkt“.

I tak Panowie przypomną sobie, że i w Austrii w chwili, kiedy uchwalano konstytucję i ustawę szkolną, wiał wiatr przeciwny internatom tak, że zaledwie o nich można było wspomnieć. Wówczas powoływano ciągle przeciw nim głosy dziennikarstwa politycznego i pedagogicznego nie przychylnie. Uważano je za zakłady zgubne.

Tymczasem lat kilka potem Sejm dolno-austriacki ze swoich funduszków zakłada internaty w Dolnej Austrii i istnieją internaty i ten tak liberalny Sejm dolno-austriacki nie obawiał się tych niebezpieczeństw i trudności, o których tu była mowa.

Szanowny poseł, który ostatni mówił przeciw propozycjom komisji edukacyjnej, powiada, że komisya zbyła w sprawozdaniu ważne sprawy kilkoma frazesami. Zapewne, komisya ułatwiła sprawę tak, jak ją na to stać było (p. Zyblikiewicz: bo się nie kochała we frazeologii). Co do mnie samego może dałem dość dowodów, że jeżeli czego jestem silnym przeciwnikiem, to frazesów, frazeologii i „blagi“ (brawo). Jeżeli się szeroko nie rozpisywali, to zdawało nam się, że poprzednie sprawozdanie może posłużyć za podstawę, a zresztą wskazanie głównych punktów wytycznych mogłoby dać

wskazówkę, jak rzeczy pojmujemy, bo o frazesy nam nie chodziło.

Zbyt mamy wielkie doświadczenie, że się frazesami nie buduje, że się ciska nimi na wiatr; gdzie chodzi o pracę sumienną tam „non fumum ex fulgore sed lucem“ powinno być hasłem.

Ale zarzucono nam, że o tych zasadach, z wniosku p. Popiela w sprawozdaniu przytoczonych, które przytoczono, nie powiedzieliśmy.

Prawda, małośmy o nich powiedzieli, bo tylko ostateczny wniosek podajemy pod uchwałę, a zasady służyć miały za materiał dla Wydziału krajowego i Rady szkolnej, które się mają zajmować tą sprawą; wspomnieliśmy tylko o dwóch punktach owych zasad dla tego, że te punkta są zbyteczne, jako statutem seminaryjów unormowane. Jakoż wedle tego statutu w seminarych uczą religii, a więc w zakładach, internatami zwanych, religii uczyć nie będą.

Statut seminaryjny przypisuje, kogo można przyjąć i jakie mieć ma studia ukończone ten, którego się ma przyjąć do seminaryum, zatem i przyjęcie do internatu od tych samych zależy będzie warunków. To, co tu podniesiono, że w tym internacie uczniowie będą mogli siedzieć dwa lata, to należy także do tych punktów, które są unormowane statutem.

A według statutu uczeń, który z własnej winy, z niedbalstwa powtarzać musi klasę, w drugim roku stypendyum nie dostanie. Jeżeli internat będzie założony z funduszu krajowego, tedy to samo będzie się stosowało i do internatu. Rzecz inna, gdyby ktoś z funduszu prywatnego założył internat, mógłby postawić warunek taki, jaki zawiera się np. w fundacyi stypendyjnej Żalkowskiego, że uczeń pobierający stypendyum, 3 lata w jednej klasie siedzieć może.

Zarzut jeden spotkał nas i może słuszny, że o funduszach nie powiedzieliśmy; ale jeżeli pokazywałem to sprawozdanie szanownemu oponentowi, to nie dlatego, że w jednym artykule zasad jest mowa o kwocie, jeno dla tego, że podamy Wys. Izbie jeszcze wniosek dodatkowy, funduszków się tyczący.

Powtarzam raz jeszcze, że w szczególności komisya nie wchodziła; jej chodziło o rzecz główną, o jak najrychlejsze urządzenie internatu we Lwowie, zatem o sprawę, którą unormować mają czynniki, we wniosku p. Popiela do tego powołane. Kwestye drugorzędne obejmie regulamin. Zapewne od Wys.

Izby to zawisło, czy zażąda przedłożenia sobie tego regulaminu, który kiedyś będzie wypracowany i czy go tu będzie potwierdzała. Zwróć tylko uwagę na jedną okoliczność, a mianowicie: że jeżeli p. Romanowicz mówi, że tu ułożyliśmy plan dla szkoły dublańskiej i leśniczěj, tedy mu odpowiem, żeśmy uchwalili plan naukowy, a nie regulaminu, bo nie słyzałem, ażeby tu uchwalano regulamin dla uczniów, którzy w dublańskiej szkole mieszkają. Mimo to niczego przesądzać nie chcę, to jest rzeczą Wys. Izby. Wys. Izba ma prawo zażądać, ażeby regulamin, który będzie wypracowany przez komisją, wydelegowaną z Rady szkolnej i Wydziału krajowego, był jěj przedłożony.

Zarzucił p. Romanowicz między innymi, że nie wiemy, jak się krajowa Rada szkolna zapatruje na internaty i czy byłoby w jěj intencji. Nie jestem powołany do reprezentowania tu Rady szkolnej, ale wiem, że w Radzie szkolnej bywała o tém mowa i że nawet na wniosek delegata Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego wybrano komisją z Rady szkolnej krajowej do zajęcia się sprawą internatów.

Co do mnie, zalecałbym Wys. Izbie wniosek, przez komisją podany. Wniosek ten pozostawia, jak powiedziałem, ostateczne uregulowanie kwestyi na podstawie pewnych danych, na zbadaniu stosunków rzeczywistych. Ja i komisya wyobrażaliśmy sobie tę rzecz w ten sposób, że być może, iż z początku internat pomieści tylko 10 lub 15 uczniów, a możeby nawet było lepiej, gdyby zacząć od malěj liczby, bo nabyłoby się pewnej praktyki, jak to dalej pójdzie. Zakładając internat, przystępujemy dopiero do dzieła, a i ja nie roszcę sobie pretensyi do składania zapewnień z tego miejsca, że wszystko pójdzie najlepiej.

Przystępujemy do nowěj, rzekłbym, praktyki; otóż zaczynamy od mniejszego kółka. Dlatego tu nie ma mowy ani o 60 uczniach, ani o kwocie, którą podał wnioskodawca w „zasadach“ — a co do zasad, rzekło się już, że nie przedkładamy ich pod uchwałę, tylko przytoczyliśmy je dlatego, ażeby był substrat dla tēj komisyi, która, powołana przez Wydział krajowy i Radę szkolną, sprawą tą zajmować się będzie.

To jest powód, dlaczego nasz wniosek ogólnikowo sformułowany, a ze względu na koszta, jakie by były potrzebne na urządzenie tego internatu, porozumiałem się z komisją i p. Pietruskim, który jest referentem stypendyjnym w Wydziale krajowym; totěz jako drugi punkt wniosku komisya przedkłada co następuje:

„b) aby użył na ten cel funduszków stypendyjnych, przeznaczonych na stypendya seminarjów nauczycielskich, a przeważnie części, przyznaněj obecnie uczniom seminarjum nauczycielskiego lwowskiego.“

P. Romanowicz. W kwestyi formalnej proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Muszę skonstatować, że żaluje, iż szanowna komisya nie zapowiedziała tego dodatku w chwili, kiedy prosiłem o podanie do wiadomości Izby wniosków, gdyż teraz jestem przymuszony, jeżeliby ten wniosek miał przyjść pod obrady, otworzyć na nowo dyskusją.

P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz, Po uwadze JE. Marszałka nie mam nic do powiedzenia.

JE. hr. Marszałek. Zapytuję Wys. Izbę, czy wobec wniosku odczytanego przez komisją, nie uważa za stosowne otworzyć dyskusją na nowo?

P. Zyblikiewicz. Sądzę, że to dopiero przy drugim punkcie zarządzić należy.

JE. hr. Marszałek. Rzeczywiście, można to załatwić przy drugim punkcie.

Z głosowaniem postąpię jak następuje:

Najprzód poddam pod głosowanie wniosek p. Wesołowskiego, który jest w całości odraczającym i zmienia wniosek komisyi.

W razie gdyby ten wniosek nie był przyjęty, poddam pod głosowanie wniosek komisyi, jednak ze zmianą, wniesioną przez p. sprawozdawcę, do której się komisya przychyliła. Następnie, gdyby ten wniosek był przyjęty, poddam pod głosowanie jako dodatek wniosek p. Goldmana.

W razie jeżeli wniosek p. Wesołowskiego nie będzie przyjęty, a będzie przyjęty wniosek komisyi z temi modyfikacyami, o których wspomniałem, wtedy zapytam Wysoką Izbę, czy sobie życzy otwarcia dyskusyi nad wnioskiem dodatkowym, który komisya postawiła.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Chciałbym prosid JE. hr. Marszałka co do wniosku p. Wesołowskiego o rozdzielenie, dla tego, że tutaj jest wyrażone, że przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem,

aby w porozumieniu z Radą szkolną zbadał, czyli zaprowadzenie internatu jest potrzebne, a następnie, czy wnioski odnośne przedstawił. Otóż ja jestem przekonania, że internat jest potrzebny, a z drugiej strony, że z powodów, przez tylu mówców wyłuszczonych, których ja przyta zać nie chcę, bo mówię w kwestyi formalnej, chciałbym głosować za tym wnioskiem odraczającym, dlatego proszę o opuszczenie tych słów przy głosowaniu. Wniosek ten może i bez tych słów być sformułowany (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. Popiela tudzież wniosek komisji edukacyjnej przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał i odnośne wnioski swe z projektem organizacyi tych internatów, tudzież sposobem pokrycia kosztów na przyszłej sesji sejmowej przedłożył.“

JE. hr. Marszałek. Zastosuję się do uwag p. ks. Czartoryskiego i poddam pod głosowanie wniosek p. Wesołowskiego z opuszczeniem tych słów a słowa te poddam osobno pod głosowanie.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek p. Wesołowskiego z opuszczeniem tych słów: „czyli zaprowadzenie internatu przy seminariach nauczycielskich jest potrzebne“ a potem słowa „ewentualnie“ (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek p. Popiela tudzież wniosek komisji edukacyjnej przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał i odnośne wnioski swe z projektem organizacyi tych internatów, tudzież sposobem pokrycia kosztów na przyszłej sesji sejmowej przedłożył.“

(mówi): aby zechcieli powstać (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy chcą, aby były zamieszczone słowa „zbadał, czyli zaprowadzenie internatu przy seminariach nauczycielskich jest potrzebne“ a dalej słowo „ewentualnie“, aby zechcieli powstać (mniejszość). Słowa te odpadają.

Tym sposobem upadają dalsze wnioski p. Goldmana, jakoteż komisji.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszy indemnizacyjnych na r. 1881. Sprawozdawca p. Zydliekiewicz.

Sprawozdawca p. Zydliekiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu l. 133.)

Głos. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Słyszę głosy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Uwolniony.

Otwieram rozprawę ogólną nad tym przedmiotem. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Zydliekiewicz (czyta):

„Dla funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej preliminarzuje Rząd na r. 1881. ogół dochodów i wydatków w sumie 3,637.988 złt.

Dla funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej ogół dochodów i wydatków w sumie 2,069.814 złt.

Komisya budżetowa, nie mając przeciw poszczególnym pozycjom dochodów i wydatków nic do nadmienienia, wnosi, aby Wysoka Izba preliminarze te przyjąć raczyła.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zydliekiewicz (czyta):

„Na pokrycie wydatków, wyżej wymienionych, potrzeba będzie dodatków indemnizacyjnych:

w Galicyi wschodniej	2,131.853 złt.
w Galicyi zachodniej	869.814 „
razem	3,001.672 złt.

potrzeba przeto w obu tych częściach kraju ustanowić dodatki do podatków stałych po 45 ct. od jednego złt. Ustanawiając dodatki tej wysokości, należy na rok 1881 zrobić zastrzeżenie względem dodatków do podatku gruntowego, a to z powodu, że w roku 1881 ma nastąpić regulacya tego podatku, w skutek której wysokość jego może uleść zmianie, a tém samém zmienilaby się dotychczasowa podstawa dodatków indemnizacya.

Obecnie podatek gruntowy w obu częściach kraju z wyłączeniem W. ks. Krakowskiego wynosi: ordynaryum	2,698.031 złt.
1/3 część ordynaryum	899.344 „
	3,597.375 złt.

do tego extraordynaryum	899.344 złt.
cały podatek razem wynosi	4,496.719 złt.

Za podstawę wymiaru dodatków na cele krajowe i na indemnizacyą nie brano dotąd całej sumy podatku gruntowego 4,496 719 złt., lecz jedynie ordynaryum z $\frac{1}{3}$ częścią w sumie 3,597.375 złt., a ponieważ przy regulacyi tego podatku ustać mają wymienione powyżej kategorye jego, również i wysokość jego może być zmieniona. Przeto ustanawiając na rok 1881 dodatki na rzecz funduszów indemnizacyjnych po 45 ct., zastrzedz należy, iż procent ten uledeć będzie musiał zmianie w miarę jak obecna podstawa 3,597.375 złt., wymagająca 45 ct. dodatku, zmieniona zostanie, bez takiego bowiem zastrzeżenia mogłaby powstać wątpliwość, czyli ustanowiony w uchwale finansowej procent 45 ct. nie ma być z podatku gruntowego bez względu na jego wysokość ściągany.

Dla funduszu indemnizacyjnego W. Ks. Krakowskiego preliminarzu Rząd na rok 1881 ogół dochodów i wydatków w sumie . 191.015 złt.

Komisya budżetowa wnosi: „aby Wysoki Sejm dochody i wydatki w tej wysokości przyjąć zechciał.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta):

„Na pokrycie wydatków powyższych, obok innych źródeł dochodów, przypada na kraj tytułem dodatków indemnizacyjnych 180.964 złt., czyli po 30 ct. dodatków do podatków stałych. Wszakże procent ten musiałby przy podatku gruntowym także uledeć zmianie, jeżeliby w ciągu roku 1881 dzisiejsza jego podstawa 97.265 złt. zmieniona być miała.

Komisya budżetowa przedstawia więc następującą uchwałę finansową:

Wysoki Sejm uchwali:

1) Na pokrycie potrzeb funduszów indemnizacyjnych Galicyi Wschodniej i Zachodniej na rok 1881 Sejm ustanawia w obu tych częściach kraju dodatki do podatków stałych z dodatkiem $\frac{1}{3}$ części po 45 centów od każdego złt. — zaś w W. Księstwie Krakowskiem na pokrycie potrzeb jego funduszu indemnizacyjnego po 30 centów od każdego złt.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zam-

knięta. Przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta):

„2) Gdyby w ciągu roku 1881 wysokość podatku gruntowego była zmieniona, winna być zmieniona także stopa procentowa dodatków do podatku gruntowego tak, aby dodatek na podatek gruntowy wraz z $\frac{1}{3}$ częścią przypadający, rozłożony został na zmienioną kwotę podatku gruntowego.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Ażby uniknąć na przyszłość pytania, kto ma tę procentową stopę zmienić, wnoszę, aby zamiast słów: „winna być zmieniona także stopa procentowa“ postawić słowa: „zmieni Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem,“ a dalej zamiast „stopa procentowa“ ma być „stopę procentową.“

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz. Zgadzam się na to imieniem komisji.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ komisya przystępuje do tej zmiany, więc nie poddam jej do poparcia. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie tego punktu, jakby miał brzmieć podług wniosku p. Wereszczyńskiego.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta):

„Gdyby w ciągu roku 1881 wysokość podatku gruntowego była zmieniona, zmieni Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem także stopę procentową dodatków do podatku gruntowego tak, aby dodatek, na podatek gruntowy wraz z $\frac{1}{3}$ częścią przypadający, rozłożony został na zmienioną kwotę podatku gruntowego.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten ustęp drugi uchwały finansowej, podług wniosku, przyjętego przez komisya, tak jak był teraz odczytany, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zybliekiewicz (czyta).

„Z uwagi, że nasze fundusze indemnizacyjne pozostają dotąd pod zarządem c. k. Rządu, albowiem sporna między krajem a Rządem sprawa dotacyi tychże funduszów nie jest dotąd załatwiona, komisya wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przystąpił do ostatecznego załatwienia rokowań, między c. k. Rządem a Wydziałem krajowym względem dotacyi galicyjskich funduszków indemnizacyjnych i oddania ich w zarząd Reprezentacyi kraju przeprowadzonych.“

JE hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zyblikiewicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość).

Kto z panów przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Ob. Al.
134.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji kultury krajowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania melioracyj gruntowych.

Sprawozdawca p. Gorayski.

Sprawozdawca p. Gorayski (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu l. 134.)

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest uwolniony.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

„Rezolucya.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Księstwem Krakowskiem wzywa Wys. c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie następujących postanowień:

I.

Raty amortyzacyjne pożyczek, udzielonych pojedynczym właścicielom gruntów z funduszków krajowych, lub przez założony w tym celu zakład

krajowy, lub wreszcie przez inny zakład kredytowy na zysk nie obliczony, na osuszenie gruntów przez rowy i dreny, lub poprawę biegu wód niespławnych, mogą być podobnie jak prestacje do spółki wodnej (§. 23. ustawy wodnej państwowej z 30. sierpnia 1869.) uznane za ciężar gruntowy, mający aż do wysokości 3ch letnich zaległości pierwszeństwo przed innymi ciężarami rzeczowymi, bezpośrednio po państwowych podatkach i publicznych należnościach i będzie ściągany w razie zaległości drogą politycznej egzekucyi, a to pod następującymi warunkami:

1. Pożyczka w ten sposób udzielona, nie może w regule przekraczać 10 razowej sumy podatków bezpośrednich całego ciała hipotecznego, do którego meliorować się mające parcele należą.

Przy większych pożyczkach prawa wierzycieli hipotecznych mają być zapewnione w sposób analogiczny, jak w ustawie państw. z 6. lutego 1869. r.

2. Rozpoznanie użyteczności zamierzonych robót melioracyjnych nastąpi przez właściwe organa rządowe i autonomiczne.

3. Zaliczki wypłacane będą na roboty już wykonane w miarę ich postępu.

4. Ustawa krajowa, a względnie statut zakładu kredytowego określi:

a) przedwstępne czynności celem użytkowania promessy,

b) sposób rozpoznawania rozmiaru i użytku zamierzonych robót melioracyjnych,

c) termin rozpoczęcia i wykonania robót, oraz nadzór nad tą czynnością,

d) nadzór nad wykonaniem robotami, oraz przepisy, zmuszające do należytej ich konserwacyi,

e) sposób wypłacania zaliczek na roboty wykonane w części lub w całości według szczegółowych postanowień,

f) obliczenie całego, na melioracyą wyłożonego kapitału, w który wchodzić wypłacone zaliczki, koszta finansowania kapitału, koszta podróży i diety inżynierów i innych organów, oraz wszelkie inne koszta w tym celu poniesione, wraz z procentami,

g) sposób dostarczania kapitału,

h) ustanowienie stopy procentowej,

i) wszelkie inne warunki, którym strony, żądające pożyczki, poddać się winny.

II.

Pożyczki w ten sposób zaciągnięte, są niewypowiedzialne ze strony wierzyciela.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna o twarta. Czy żąda kto głosu?

P. Madeyski. Proszę o głos.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Madeyski ma głos.

P. Madeyski. Myśl dążąca do rozwoju melioracyj gruntowych, zajmowała już tylekrotnie Wysoką Izbę. Znachodziła ona wyraz w sprawozdaniach Wydziału krajowego, w projektach do ustaw, a obecnie znajduje pożądaną wyraz we wniosku komisji kultury krajowej, a mianowicie w jej sprawozdaniu i projektowanej rezolucji.

Praca na tém polu nie może jak tylko najwyższą przejąć radością, bo nikt w tej Wysokiej Izbie nie zechce wątpić, żeby nie było na czasie zabrać się do podniesienia uprawy gruntów, do osuszenia moczarów przez dreny i inne środki melioracji, o których mówi sprawozdanie komisji. Nie wątpię też w skutek zbawienny dla gospodarstwa krajowego, jeżeli zamiary te będą mogły wejść w życie.

Wyznaję, że dla mnie byłoby miliej zrobić to w zakresie własnym, lecz jeżeli idąc za myślą komisji, potrzeba do urzeczywistnienia tego wejść niejako w granice kodexu cywilnego, w granice ustawy hipotecznej, a nawet żądać wyjątkowej procedury egzekucyjnej, to niestety zakres działania na tém polu ustawodawstwa przechodzi kompetencją Sejmu krajowego i stąd też pojmuję, że komisja kultury krajowej proponuje wezwać Rząd, aby w drodze ustawodawstwa państwowego uzyskał te wyjątki i korzyści prawa, jakie dla przeprowadzenia zamiarów w rezolucji wskazanych, niezbędne się stają. Droga, jaką Sejm krajowy w takich przypadkach obierał, była dwojaka.

(Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo.)

Albo Sejm uchwalał zupełną ustawę i przedstawiał ją jako wniosek do Rady państwa, jak to się stało przy ustawie lichwie i pijaństwie, albo też wskazywał Rządowi ogólną tylko potrzebę pewnych postanowień, wzięwszy je w formę zasad, jakie w tych postanowieniach zawarte mieć chciał. Ze sprawozdania komisji kultury krajowej widoczne jest, że skłaniała się ona do tej dru-

gięj formy; ustawy całkowitej przedłożyć nie chciała i my ustawy takiej uchwalić nie możemy; nie będę wchodził w szczegóły dla czego, bo jest ich bardzo wiele, ale skoro tak jest, sądzę dostatecznym powiedzieć, że wzywa się Rząd, by na drodze ustawodawstwa państwowego uzyskał takie postanowienia, któreby z jednej strony otworzyły kredyt na melioracje dla właścicieli gruntów, a z drugiej strony oznaczyły warunki, pod którymi kredyt taki udzielony być może. To jest główny zamiar tej rezolucji, którą komisja proponuje; jednakże brzmienie onęj, że Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie następujących postanowień, mogłoby być tak rozumiane, że w tych kilku poniżej przytoczonych artykułach wyczerpane są wszelkie postanowienia, przez kraj pożądane, gdy one właściwie wskazują tylko zasady, jakie w ustawie państwowej zachowaćby to było skutecznym.

Otóż mnie się zdaje, że właściwszą byłaby w tym względzie forma, gdybyśmy proponowane przez komisję postanowienia użyli za wyraz tych zasad, na których oparte mieć chcemy postanowienia państwowe i dla tego pozwałam sobie uczynić poprawkę tej treści (czyta):

„Rezolucya.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, aby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wyanie postanowień, któreby z jednej strony utworzyły podstawę kredytu melioracyjnego dla pojedynczych właścicieli gruntu, z drugiej zaś oznaczyły warunki, pod którym ów kredyt użyty być może.

W postanowieniach tych mają znaleźć wyraz następujące zasady:“

Tu można teraz wymienić wszystkie artykuły, jakie komisja kultury kraj. proponuje, można dodać inne jeszcze postulaty, jako wyraz żądania Sejmu, nie naruszając toku głównej myśli komisji, z którą z resztą się zgadam. Zabrałem głos jedynie, ponieważ forma rezolucji, jaką śmiem przedstawić Wys. Izbie, wydaje mi się właściwszą, więcej zgodną z praktyką, jaką Sejm kierował się w dawnych wypadkach, a nie nwlacza w niczem chwalebny zamiar, do których komisja kultury krajowej zdąża, a których urzeczywistnienie chciałbym jak najprędzej widzieć. Oby słowo stało się czynem i przyniosło te błogie skutki, o których mówi sprawozdanie komisji. Co do pojedynczych artykułów, razi mnie w pierwszym artykule ten ustęp, który tak brzmi (czyta):

„Raty amortyzacyjne pożyczek, udzielonych pojedynczym właścicielom gruntów z funduszków krajowych, lub przez inny zakład kredytowy, na zysk nieobliczony.“

Otóż ja tego dodatku „na zysk nie obliczony“ nie pojmuję i nie widzę właściwej korzyści, jakaby z dodatku tych słów wynikać miała.

Wszakże są wymienione trzy instytucje, kredytować mogące: fundusz krajowy, zakład kredytowy krajowy, wreszcie jakiś inny zakład kredytowy. Czemu ten inny zakład kredytowy ma być koniecznie na zysk nieobliczony, zaprawdę trudno pojąć. Wiemy przecież, że w dzisiejszych czasach są instytucje, na zysk założone, które licznymi rozporządzają kapitałami.

Takie instytucje mogą liczyć na wielki obrót raczej, niż na wysokie procenta. Jeżeli więc takie instytucje kredytowe zechcą przyjść w pomoc kredytem na cele melioracyjne, dlaczego mają być usunięte od konkurencji? jaka w tym być może korzyść, kiedy jak powszechnie wiadomo, konkurencja pieniężna czyni kredyt tańszym i jest tym środkiem, który popierałby właśnie dążność komisji kultury krajowej. Dla tego uczynię poprawkę, aby w ustępie pierwszym art. I. wyrazy „na zysk nie obliczony“ zostały wypuszczone. Ponieważ to jest wniosek biernej natury, będę prosił, aby przy głosowaniu nad tym ustępem podany był ustęp ten pod głosowanie najpierw bez tych słów, a potem dopiero nad tymi wyrazami głosowany osobno.

Mnie się zdaje, że wykluczenie konkurencji kredytu byłoby szkodliwe, czém tańszy bowiem będzie kredyt, czém łatwiejszy sposób uzyskania funduszu melioracyjnego, to oczywiście wyjdzie tylko na korzyść tych, którzy zechcą z kredytu korzystać. Jeżeli zaś dla celów melioracji gruntów, uzyskamy pewne przywileje w zakresie ustawodawstwa cywilnego, praw hipotecznych i wykonawczych, dla czego nie mają rozciągać się te przywileje na instytucje kredytowe, które chociaż pod firmą instytucji na zysk obliczonych, w łatwiejszych warunkach udzielać zechcą pożyczek na cele w moim będące.

W obec tego sądzę, że popieram jedynie zamiary komisji kultury, czyniąc wniosek na wykreślenie rzeczonych słów.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. Poddam poprawkę p. Madeyskiego do poparcia.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wzywa c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie postanowień, któreby z jednej strony utworzyły podstawę kredytu melioracyjnego dla pojedynczych właścicieli gruntu, z drugiej zaś oznaczyły warunki, pod którymi ów kredyt użyty być może.

W postanowieniach tych mają znaleźć wyraz następujące zasady:

I.“

i t. d. jak projekt komisji.

Wice marszałek ks. biskup Stupnicki. Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę popierają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest dostatecznie poparta.

P. Paweł Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Uznając jak najmocniej dbałość Wydziału o popieranie melioracji kultury krajowej i uznając dobrą wolę i znakomite obrobienie przedmiotu przez komisją, uważam jednak, że w tej formie i z temi zastrzeżeniami, z jakimi występuje przed Wys. Izbą zupełnie skutecznej pomocy krajowi nie może przynieść. Najpierw stanowię zasadę, która zdaje się, że jest wszystkim praktycznym gospodarzom znana, której ja od lat 48 się trzymam, to jest, że nakład nie powinien być robiony z kapitału, tylko z intrat. To jest podstawa skutecznego podniesienia kultury krajowej. Nie mówię już pożyczonych pieniędzy, ale nawet własnych kapitałów nie powinno się używać na nakłady melioracyjne, bo to jest bardzo trudno, aby się wróciły kiedykolwiek. Rachunkowo niby się wróci, w rzeczywistości nigdy. Dlatego bałbym się niesłychanie, aby nasz kraj, który szuka tyle środków kredytu na rozmaite cele, jeszcze oddał się nadziei, że otrzyma kredyt na melioracyę. Nadto widzę, jako człowiek praktyczny i obeznany z charakterem narodowym, tak wiele koniecznych formalności, pomijam już prawnych, których nie wiem, czy Rząd mógłby przyjąć, ale tyle koniecznych formalności przy użyciu tego melioracyjnego kredytu, a które przyznają się wszystkie potrzebne, że istotnie każdemu odejdzie ochota, ażeby się do tego środka udał. Głównie jednak na to kładę nacisk i tutaj biorę przykład nie tylko kraju, gdzie widziałem obywateli meliorujących z kapitału i idących prostą drogą do bankructwa, ale także z krajów bogatszych jak nasz, biorę Szwajcaryę i Prusy.

Wiem bardzo dobrze, że tam są mądre obmyślane instytucje kredytowe, ale wiem bardzo dobrze, że nic nie zniszczyło tyle mniejszych właścicieli w Prusiech i na Szląsku, jak zbyt nielawny nakład gospodarczy. Większa część właścicieli gruntowych, a tyle ich się tam przynajmniej zrujnowało co u nas, zrujnowała się nie przez złe gospodarstwo, ale przez zbytne nakłady, łatwym spowodowane kredytem.

Wiem, że między nami jest bardzo wielu, którzyby umieli z tego kapitału pożytkować i wiem, że kapitał wyjątkowo, przy szczególnych warunkach osobistych może przynieść korzyści, ale nie ma reguły bez wyjątku. Są wypadki, w których pewne osoby użyły kapitału i szczęśliwie na tym wyszły, ale zawsze należy brać ludzi przeciętnie, jeżeli się ma ustanawiać jakieś prawo.

Mnie się zdaje, że cała rezolucja i wniosek komisji dążą do tego, aby się zdawało, żeśmy coś zrobili — ut aliquid fecisse videatur. Myśl jest bardzo piękna i dobra, ale czy jest praktyczna, to o tym bardzo wątpię. Wątpię najprzód, czy Rząd zezwoli na te ustawodawcze zmiany, które są konieczne potrzebne, a następnie, choćby i zezwolił na to, to wątpię, aby te środki rzetelną w przyszłości przyniosły naszemu gospodarstwu pomoc — bo jak powiedziałem, wielu jest takich, którzy wprawdzie irrygują z wielką korzyścią, którzy dokładnie wiedzą gdzie i jak drenować, ale są to rzeczy, które wymagają wielkiej znajomości i wprawy i — jeżeli tak powiedzieć można — większego osobistego zasobu, aniżeli się u nas przeciętnie znajduje. Ja sam robiłem te rzeczy, ale, że robiłem je z intraty, dlatego przyniosły mi znaczną korzyść. Nie chcę zabierać czasu, ale chciałem się tylko ze skutkiem tych kilkudziesięciu letnich doświadczeń gospodarskich z Wys. Izba podzielić. Wnoszę przejście do porządku dziennego nad tymi wnioskami, bo nie widzę, aby pod tymi warunkami, jakie sprawozdawca stawia, rzetelną pomoc naszym gospodarczym stosunkom przynieść mogły.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Nie zabierałbym głosu, gdyby nie przemówienie posła Popiela, który wnosi przejście nad całym wnioskiem komisji kultury krajowej do porządku dziennego.

Otóż mam pod tym względem wprost prze-

ciwne zapatrywanie, jak poseł Popiel i mam przekonanie, że jeżeli w ogóle w ustawodawstwie krajowym nie zapanuje zasada, jaką wyczytać można w sprawozdaniu komisji, zasada zresztą nie wdająca się w szczegóły, to jest, jeżeli od Rządu i parlamentu centralnego nie będzie współdziałania — bo wszyscy według sił i możliwości powinni się przyczyniać — to w takim razie gospodarstwo krajowe nie wyjdzie z tego opłakanego stanu, do którego doszło. Rzecz jest nauką stwierdzona, że produkcja w kraju przechodzi przez trzy okresy w miarę tego, jak stosunek kosztów produkcji do produkcji samej się stawia. I tak w pierwszym okresie produkcja jest mała, ale i koszty są nadzwyczaj małe, t. j. ten okres, z któregośmy wyszli przed lat 30, to jest okres pańszczyzniany. Drugi okres jest ten, gdzie produkcja się zwiększa w skutek nakładów, ale gdzie nakłady są tak wielkie, że ostatecznie zysk, pochodzący ze zwiększenia się produkcji, jest nadzwyczaj mały, a często nawet rezultat dochodów ujemny. Mam najmocniejsze przekonanie, że Galicya właśnie w tym drugim okresie się znajduje. Jako trzeci okres najkorzystniejszy dla produkcji uważam ten, gdzie zwiększają się koszty produkcji, ale produkcja dochodzi do takiej siły, że pokrywa nakład, na produkcją wydany i gdzie stosunek pomnożenia się produkcji większy jest niż stosunek pomnożenia się nakładów. Mam również najmocniejsze przekonanie, że ten ostatni okres wtedy może nastąpić w kraju, jeżeli wszyscy, jak powiedziałem, to jest Rząd i władze ustawodawcze, współdziałając będą przeświadczeni, że tylko współdziałanie wszystkich do zwiększenia produkcji za pomocą ustaw i działania przyczynić się mogą. Na nieszczęście w Galicyi jako czynnik, wpływający na ekonomiczny stan kraju, nie był Rząd przejęty temi zasadami, od dawnych czasów, bo blisko od 100 lat nie albo bardzo mało uczynił w tym względzie, a my także w Galicyi czasami nie chcieli, czasami nie umieli, a zresztą nie mogli pracować, jakby to należało i stąd pochodzi ten dziwny stosunek produkcji galicyjskiej do produkcji Królestwa Polskiego, który nas zadziwia i powoduje, że zazdrośnym okiem na Królestwo Polskie się patrzemy. Nie potrzeba zapominać, że tam od bardzo dawna, bo od początku wieku, był szereg ludzi, którzy swą pracą przykład innym dawali. Dość wspomnieć administracją Mostowskiego, skarbowość Lubeckiego, usiłowania Łubieńskich, prace Andrzeja Zamojskiego. Otóż ten pomyślny swój stan zawdzięcza Królestwo Polskie więcej niż po-

łożeniu geograficznemu téj okoliczności, że byli tam ludzie, którzy podejmowali inicjatywę pod względem prac produkcyjnych, którzy te swoje przekonania wiali w całą ludność, a przynajmniej w ludzi, z którymi łączyły ich bliższe stosunki. Tylko praca umiejętna i ze świadomością celów około melioracyi, około polepszenia gospodarstwa może do kwitującego stanu doprowadzić, bo nie dość pracować i oszczędzać, ale potrzeba umieć pracować. Mam to przekonanie, że jeżeli władze ustawodawcze nie wezmą téj rzeczy w rękę, jeżeli za ich inicjatywą nie nauczy się ludność pracować umiejętnie, to sama ludność o własnych siłach do téj wysokości pojęcia co do pracy produkcyjnej się nie wzniesie, pojęcia, które wskazuje, że nakład, włożony nie tylko z intraty, ale nawet z kapitału na gospodarstwo, rzeczywiście się opłaca w stosunku jak 100 do 100.

Dlatego wszelkie działanie pod tym względem, pochodzące od Rządu lub Sejmu galicyjskiego, wzywające władzę ustawodawczą państwową, t. j. Radę państwa do współdziałania, uważam za rzecz ogromnej doniosłości w téj mierze. Naturalnie — działanie parlamentu nie może być tak szybkie, jak działanie pojedynczych ludzi, u których myśl, jak Minerwa z głowy Jowisza dorosła i cała uzbrojona, wychodzi uzbrojona w środki do przeprowadzenia świadomego celu. W systemie parlamentarnym zwykle tego rodzaju myśli powstają powoli, może to lepiej, może gorzej, ale tém większą zachętą powinno to być dla nas w obecnej chwili, abyśmy postawili zasady co do przyszłego działania Rządu i parlamentu centralnego, do którego ustawodawstwo w téj mierze należy. Mam przekonanie, że póki ta zasada nie będzie postawiona w ustawie, póki nie doczekamy się, aby Rząd przestał być widzem tego, co się w kraju dzieje, ale stał się stroną działającą i czynnikiem dodatnim, póty produkcja w kraju się nie podniesie. Nie wdaję się w szczegóły, zostawiając p. sprawozdawcy odpowiedź na szczegóły, co do których jego sprawozdanie mogłoby być zaczepione, ale jak najmocniej się oświadczam, tak w swoim jak i komisji kultury krajowej imieniu za zasadą, w sprawozdaniu zawartą.

P. Głogowski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Głogowski ma głos.

P. Głogowski. Nie wchodząc w meritum rzeczy, zdaje mi się, że zanim głosować będziemy

nad tak ważną kwestyą — trzeba przedtém, jak to już szanowny poseł Popiel powiedział, dobrze się nad tém zastanowić i uwzględnić doświadczenia praktycznych pod tym względem ludzi.

Niech mi będzie wolno zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że już mieliśmy bardzo wielki kredyt i łatwość dostania pieniędzy na rozmaite cele, czy to na produkcyjne, czy melioracyjne, a pytam się, co wynikło z téj łatwości kredytu? Teraz więc w takiem stadium, w jakim stoimy radzę, abyśmy się dobrze zastanowili nad tém, czy w razie przyjęcia wniosku komisji hipoteka nasza nie tyle powyżej jak poniżej nie zostanie obciążona.

P. Skałkowski. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki. P. Skałkowski ma głos.

P. Skałkowski. Komisja proponując nam rezolucyą, nie wyczerpała kwestyi i pominęła te postanowienia dla rolnictwa krajowego tak ważnej ustawy wodnej, które mogły już teraz znaleźć wyraz we wnioskach komisji.

Mianowicie powinna była komisja na podstawie ustawy wodnej, której §. 23. daje możność udzielenia kredytu dla spółek wodnych, stosowne wnioski Izbie zaproponować.

Droga w tym względzie jest wskazana przez postępowanie Wysokiej Izby w innych analogicznych wypadkach. Sejm przychodzi zawsze z pomocą tam, gdzie usiłowania pojedynczych nie wystarczają, a gdzie idzie o rzecz, przeznaczoną dla publicznego użytku. Mianowicie przy subwencyach na drogi gminne i powiatowe, przy subwencyach na budowle szkolne i przy zaliczkach zwrotnych na te szkoły wskazał Sejm, jak należy popierać takie usiłowania. Dlatego też zdaniem mojem komisja powinna była przedstawić wnioski względem popierania spółek wodnych, zwłaszcza, że komisja w sprawozdaniu swoim uznaje, że spółki wodne dotychczas powolnie przychodzą do skutku dlatego, że nie mają kredytu, ani też nie mają z góry żadnych zapewnionych funduszków subwencyjnych.

Wprawdzie na podstawie uchwał Wysokiej Izby udzielono subwencji takim spółkom, jednakowoż ta lub owa spółka dostaje subwencyą tylko wtedy, jeżeli Sejm jest zebrany i na tém się kończy działalność kraju, bo Wydział krajowy nie ma żadnego funduszu dla takich spółek, które by zawiązały w tym czasie, kiedy Sejm nie jest ze-

brany. Otóż sądzę, że komisya nie odpowiedziała oczekiwaniom naszym, bo pod tym względem dałoby się bardzo wiele zrobić, jeżeliby był jaki fundusz wyznaczony na zaliczki dla spółek wodnych, tudzież pewna choć drobna suma na subwencye. Przy każdej spółce są wydatki gotówką, których interesowane gminy nie mogą z własnych funduszków pokryć. Małą zapomogą możnaby często bardzo wiele zrobić, coby stokrotnie opłaciło się krajowi, a fundusz krajowy skorzystałby nawet bezpośrednio, bo nie potrzebowałby odpisywać dodatków do podatków od gruntów, zalewem zniesionych. Jednakże przy spóźnionej porze nie myślę stawiać poprawki, pozwoliłem sobie tylko wytknąć to, co według mego zdania poczytuję za niedostateczne, w nadziei, że czy to z inicjatywy Wydziału krajowego, czy też komisji otrzymamy na przyszłej sesji stosowne wnioski w tym kierunku, zamiast czekać, aż w drodze ustawodawstwa państwowego — co się tyczy zasadniczych postanowień — a później w drodze ustawodawstwa krajowego będzie umożliwione udzielenie kredytu nie tylko dla spółek wodnych, ale także dla pojedynczych właścicieli. Dlatego wyrażając tę nadzieję, nie stawiam poprawki i wspomnę tylko o poprawce posła Madeyskiego, który całkiem słusznie wytknął, że nie wypada w proponowanej rezolucji ograniczać się wyłącznie na zakłady kredytowe na zysk nie obliczone. Zdaje mi się, że komisya myślała o banku krajowym, a jednakże, jakkolwiek jestem zwolennikiem tego banku — to jednak nie mam pewności, czy taki bank przyjdzie do skutku, bo komisya bankowa nie pojawiła się dotychczas ze swym sprawozdaniem. Zresztą nie widziałbym nic w tém złego, aby zakład bankowy istniejący dla zysku, jeżeliby pod korzystniejszymi warunkami dawał kredyt na melioracye właścicielom gruntu, nie miał korzystać z dobrodziejstw ustawy, jakich się domagamy.

Właśnie w roku bieżącym było kilka prób ze strony kapitalistów zagranicznych, aby utworzyć u nas zakład kredytowy, specjalnie poświęcony podniesieniu rolnictwa.

Gdyby więc proponowana ustawa odnosiła się w ogóle do zakładów kredytowych, to możeby to zachęciło kapitalistów zagranicznych, którzy nieraz są w kłopotcie, co czynić z kapitałami — do założenia banku specjalnie kredytowi melioracyjnemu poświęconego, lub możeby to zachęciło, który z istniejących bankowych zakładów krajowych do działania w tym kierunku.

Sądzę więc, że opuszczenie wyrazów, przez posła Madeyskiego wskazanych, jest pożądane, zwłaszcza, że kwestya założenia banku krajowego nie jest dotychczas rostrzygnięta.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Wice-marszałek ks. biskup Stupnicki.
P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Pojmuję łatwo, że nadużycie kredytu, a zwłaszcza w gospodarstwie wiejskiem, może doprowadzić, a może u nas po części i doprowadziło do skutnych następstw. Pojmuję dalej, że nie można stawiać na równi kredytu rolniczego z kredytem kupieckim; że tam, gdzie obrót pieniężny dokonywa się w ciągu roku raz, że tam każda opłata wyższych procentów pociąga za sobą nie uniknioną ruinę. Mimo to jednak nie mogę się zgodzić na konkluzję, którą ze swego przemówienia wysnuł wielce szanowny poseł Popiel. Kiedy sprawa melioracyi była przeszłego roku w komisji kultury krajowej, której to komisji miałem zaszczyt być członkiem, wówczas sprzeciwiałem się załatwieniu tej sprawy w tym kierunku, by kredyt melioracyjny udzielano z funduszu krajowego, z funduszu, który zdaniem moim i inne ma przeznaczenie i tanich pożyczek dostarczyć nie jest w możności. Dziś zaś, gdy komisya kultury krajowej przychodzi z wnioskiem zmodyfikowanym, z wnioskiem, żądającym li uchwalenia rezolucji wzywającej Rząd do przeprowadzenia w drodze ustawodawczej pewnych postanowień, któreby służyły za tło do ustaw krajowych, mających na celu melioracye gruntowe, oświadczam się stanowczo za wnioskiem komisji, oczywiście z poprawką, przez posła Madeyskiego postawioną. Zastanawiając się nad stosunkami kraju naszego, mimowolnie przychodzi mi do przekonania, że jeżeli u nas produkcya nie będzie podniesiona, kraj ciężarów, które na nim ciężą, znieść nie będzie w stanie. Nie umniejszeniem ciężarów, które w wielu razach zmniejszyć się nie dadzą, ale podniesieniem produkcji można kraj uchronić od zupełnego upadku.

A ponieważ wnioski komisji zmierzają pośrednio do podźwignięcia produkcji, przeto popieram je, wszelako z zastrzeżeniem na korzyść poprawki posła Madeyskiego.

Gdyby zaś komisya obstawała przy swym pierwotnym przedłożeniu, natenczas zmuszony byłbym przy specjalnej dyskusji głos zabrać i wniesić pewną poprawkę.

P. P i l a t. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

Wice-marszałek ks. biskup S t u p n i c k i. Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya sama przez się będzie zamknięta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya jest zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. G o r a y s k i. Szanowny poseł Popiel, pochwaliwszy pracę komisji kultury krajowej i przedłożoną rezolucją, przyszedł nakoniec do przeświadczenia, że należy uczynić wniosek przejścia do porządku dziennego. Powiedział, że dlatego to czyni, iż obawia się kredytu i że wszelkie nakłady gospodarskie powinny być ułatwiane z intraty.

Pominąwszy to, że trzeba mieć tę intratę, a jeżeli jej nie ma, to nie można żadnego nakładu przedsiębrać, pytam, co się w obecnym położeniu kraju robi bez kredytu pod względem czynności gospodarskich, gdzie są dobra nie obciążone długami? a jeżeli ciąży dług jakikolwiek na ziemi, to każdy wół, każdy pług i brona są na kredyt kupione, bo nie czyniąc na takowe nakładu, można tym funduszem zmniejszyć dług. A więc wszystko robi się na kredyt, bo czystej hipoteki prawie nie ma.

Nam jednak zależy na tém, aby kredyt był odpowiednio zużytkowany, a tu p. Głogowski postawił wątpliwość, że skoro jest i tak nader wielka łatwość kredytu na rozmaite cele, więc obawia się nowego.

Ja zaś boję się właśnie tego kredytu na rozmaite cele. Ale tu nie chodzi o rozmaite cele; lecz o to, aby kredyt był użyty na to, skąd źródło jego pochodzi, t. j. na podniesienie wartości ziemi i dlatego kredyt, wypływający z przedłożonej rezolucyi, ma posiadać tę właściwość, że nie może być na rozmaite cele użyty, tylko musi osiągnąć to, co zamierza, t. j. ma być wtedy tylko zastosowany, jeśli melioracyjna praca, która ma za zadanie podniesienie wartości ziemi, a więc i powiększenie dochodów, podjęta i przeprowadzona będzie, a zatém na rozmaite cele, jak p. Głogowski się obawia, nie pójdzie.

(JE. hr. Marszałek obejmuje na nowo przewodnictwo).

Podniesiono wątpliwości, czy Rząd przychylił się do tych żądań. Zwróć uwagę Wysokiej Izby,

że ustawodawstwo austriackie w ustawie wodnej poszło dalej, jak proponuje komisya, bo według ustawy wodnej, jeżeli dwóch lub trzech właścicieli złoży spółkę wodną, to mogą rozpiścić na siebie prestacje, które będą ściągane w drodze egzekucyi politycznej i mogą też w tym razie podnieść jakąkolwiek pożyczkę, która również przy pomocy egzekucyi politycznej spłacona zostanie bez względu na to, jak wysoką będzie ta pożyczka i jak wielkie były długi, na ziemi ciężące.

Przeciwnie zaś w przedłożeniu komisji zastrzeżono wyraźnie, że kwotę pożyczki osiągnąć można tylko do pewnej wysokości. A więc nie tak daleko idzie komisya w swoim przedłożeniu, jak istniejące już postanowienia ustawodawstwa państwowego w ustawie wodnej.

Oprócz tego potrzeba uwzględnić prawie wyjątkowe położenie naszego rolnictwa. Zważmy jak ogromną działalność rozwijają rządy sąsiednich nam krajów, mianowicie rząd pruski, który przez lat 20, t. j. między r. 1846 a 1866 ze swojej inicjatywy doszedł do tego, że jedna trzecia część państwa ówczesnego pruskiego meliorowaną została. Rząd ten największy nacisk wywiera na organa podrzędne, aby sprawę podniesienia kultury i produkcji jak najusilniej popierały, tak, że to jest tytułem do szczególnego odznaczania się tych organów podrzędnych, im więcej spółek wodnych zawiązały i stowarzyszeń do skutku doprowadziły, które mają na celu melioracją gruntów. U nas przeciwnie Rząd bardzo małą bierze inicjatywę. U nas żadnego nacisku z góry pod tym względem nie ma, ażeby na mocy ustaw, które już istnieją, można coś produkcyjnego przeprowadzić.

Ustawa wodna, jak wiele innych na papierze tylko istnieje i trudno żądać, aby kilkudziesięciu włościan, którzy mają grunta dobra, ale nisko położone, zawiązywało spółkę wodną, aby plany techniczne przygotowywali i rozłożyli między siebie wszystkie ciężary, które na każdego interesowanego przypadną. Tutaj inicjatywa Rządu, więcej powiem nacisk, Rządu byłby jedynie skuteczny, ale o to nikt się nie troszczy; nasze władze powiatowe nie mają czasu zajmować się takimi rzeczami jak rozwój produkcji i melioracji gruntowych. Jeżeli uważałem za powinność podniesienia tego ciężkiego a może najważniejszego zarzutu względem dotychczasowej rutyny Rządu, to zarzut ten nie zdejmuje z nas obowiązku, abyśmy nie dopominali się o to, co jest konieczne, a jaka reforma w tym kierunku jest konieczną

i potrzebną dość spojrzeć na dziwny obraz naszych stosunków ekonomicznych. Nieprzeparłą siłą okoliczności odbiegliśmy niepowrotnie od pierwotnych i rodzimych warunków dobrobytu, a z ekonomicznej cywilizacji mało dodatnich, owszem więcej daleko ujemnych stron dostało się nam dotąd w udziale.

Wszędzie widzimy rozpoczęte dzieło postępu, a nigdzie w całej pełni pożytecznych jego owoców. bo nigdzie nie przedstawia dokonanej całości. Jest to mojem zdaniem gmach z konieczności stawiany, bez drzwi i okien, bez dachu nawet, a jak nie z własnej woli i planu rozpoczęliśmy go budować, tak dzisiaj odciągamy się z jego wykończeniem do tyła przynajmniej, aby chociaż był zdalny do jakiegobądź praktycznego użytku.

Podniesiono tu w tej Wysokiej Izbie, że ziemia nasza ma wartość zbyt niską, ale w porównaniu do tej niskiej wartości ziemi, dochody z niej są jeszcze niższe. Jeżeli weźmiemy na uwagę wszystkie uciążliwe stosunki, w których się znajdujemy, jeżeli ziemianin wysokie podatki ma uiścić, jeżeli ma opłacić na własności swój ciężące pomiernie towarzystwo kredytowe, lub dług innego zakładu hipotecznego — (bo o zbankrutowanych stosunkach nie mówię, te nie wchodzą w zakres moich uwag,) — dalej, jeżeli administracyą dość drogą ma pokryć, to dzisiejsza produkcya na to nie wystarcza i to jest zagadka tego chronicznego niedoboru, który spostrzegamy, a którego częściowy obraz mamy w tabuli krajowej, gdzie corocznie kilka milionów długu przybywa. Sądzę więc, że przez użycie kredytu na cele czysto melioracyjne i pod zastrzeżeniem niemożności użycia go na co innego, możemy dojść do tego, aby produkcya się podniosła i pokrywała istniejące ciężary.

Jeżeli obecny stan jest dobry i prawidłowy, to nie starajmy się o jakąkolwiek reformę, ale jeżeli położenie jest groźne, to czas zrobić plan i silnie go wykonać; czas spojrzeć w przyszłość a w przyszłości kraj może się podźwignąć tylko podwojonym ruchem, tylko podwojoną konsekwentną pracą, lecz pracą i ruch ten trzeba umożliwić; jeżeli położenie jest groźne, działać trzeba nie czekając lepszych czasów, bo założywszy ręce pewno się ich nie doczekamy, ale doczekamy się tego, że jeżeli stosunki zostaną jak są dzisiaj, znaczna część właścicieli gruntów będzie wydziedziczona i doczekamy się tego, że ci, którzy po nas zasiądą na tej ziemi naszej, będą umieli wy-

robić sobie te prawa i środki, którymi własność zabezpieczyć potrafią.

Co do poprawki p. Madeyskiego, ponieważ ta nie zmienia rzeczy samej, tylko formę, to takową przyjmuję i proszę Wysoką Izbę, aby z tą poprawką w tytule, (z wyjątkiem poprawki w ustępie pierwszym co do wyrazu: „na zysk nieobliczony“, bo tej nie przyjmuję) przystąpić raczyła do rozpraw szczegółowych nad przedłożoną rezolucyą.

JE. hr. Marszałek. Był uczyniony wniosek przez p. Popiela przejścia do porządku dziennego.

Upraszam tych panów, którzy zgadzają się z tym wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisji kultury krajowej, aby ze chcieli powstać (mniejszość). Nie jest przyjęty.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. P. Madeyski uczynił wniosek do tytułu (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem krakowskiem wzywa Wys. c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie postanowień, któreby z jednej strony utworzyły podstawę kredytu melioracyjnego dla pojedynczych właścicieli gruntu, z drugiej zaś oznaczyły warunki pod którymi ów kredyt użyty być może. W postanowieniach tych mają znaleźć wyraz następujące zasady:“

(Mówi). Tę poprawkę p. sprawozdawca przyjmuje, jednakże nad tytułem jak zawsze będziemy przy końcu głosowali

Przystępujemy do punktu pierwszego. Proszę o jego odczytanie.

Sprawozdawca p. hr. G o r a y s k i (czyta):

„I.

Raty amortyzacyjne pożyczek, udzielonych pojedynczym właścicielom gruntów z funduszków krajowych, lub przez założony w tym celu zakład krajowy, lub wreszcie przez inny zakład kredytowy, (na zysk nie obliczony), na osuszenie gruntów przez rowy i dreń, lub poprawę biegu wód niespławnych, mogą być podobnie jak prestacye do spółki wodnej (§. 23. ustawy wodnej państw. z dnia 30. sierpnia 1869.) uznane za ciężar gruntowy, mający aż do wysokości 8ch letnich zaległości pierwszeństwo przed innymi ciężarami rzeczowymi. bezpośrednio po państwowych podatkach i publicznych należnościach, i będzie ściągany w razie zaległości w drodze egzekucyi, a to pod następującymi warunkami:“

JE. hr. Marszałek. Tu p. Madeyski wniósł wykreślenie słów: „na zysk nieobliczony“, te słowa poddam pod głosowanie.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ustęp I. z wykreśleniem słów „na zysk nieobliczony“, nad którymi będzie osobne głosowanie przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. sprawozdawca chce kilka słów powiedzieć dlaczego jest przeciwny opuszczeniu wyrazów „na zysk nieobliczony.“

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Gorayski. Jestem przeciwny wykreśleniu tych słów, ponieważ w zasadzie nie jest fundusz ten przedmiotem spekulacji pieniężnej, ale jest przeznaczony na melioracją gruntów. Nie sądzę, aby kapitały, na tę melioracją przeznaczone, mogły być przedmiotem spekulacji, dlatego jestem zatém, aby te słowa były umieszczone, sprzeciwiam się zatém wnioskowi p. Madeyskiego.

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują słowa „na zysk nieobliczony“ tak, jak jest we wniosku komisji, aby zechcieli powstać (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną. Upraszam tych panów, którzy są za wykreśleniem tych słów, aby zechcieli powstać (większość). Słowa te są przyjęte 44 głosami przeciw 38.

Proszę o odczytanie dalszego punktu.

Sprawozdawca p. hr. Gorayski (czyta):

„1o pożyczka w ten sposób udzielona nie może w regule przekraczać 10 razów sumy podatków bezpośrednich całego ciała hipotecznego, do którego meliorować się mające parcele należą.

Przy większych pożyczkach prawa wierzycieli hipotecznych mają być zapewnione w sposób analogiczny, jak w ustawie państw. z dnia 6. lu tego 1869. r.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten punkt I. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszych punktów, a jeżeli ktoś zażąda głosu, rozdzielimy głosowanie, a jeżeli nikt nie zażąda głosu, wtedy zarządę wspólne głosowanie nad wszystkimi punktami.

Sprawozdawca p. hr. Gorayski (czyta):

- „2. Rozpoznanie pożyteczności zamierzonych robót melioracyjnych nastąpi przez właściwe organa rządowe i autonomiczne.
3. Zaliczki wypłacane będą na roboty już wykonane w miarę ich postępu.
4. Ustawa krajowa, a względnie statut zakładu kredytowego określi:
 - a) przedwstępne czynności celem uzyskania promessy;
 - b) sposób rozpoznania rozmiaru i pożytku zamierzonych robót melioracyjnych;
 - c) termin rozpoczęcia i wykonania robót, oraz nadzór nad tą czynnością;
 - d) nadzór nad wykonanymi robotami, oraz przepisy zmuszające do należytej ich konserwacji;
 - e) sposób wypłacania zaliczek na roboty wykonane w części lub w całości według szczegółowych postanowień;
 - f) obliczenie całego na melioracją wyłożonego kapitału, w który wchodzi wypłacone zaliczki, koszta finansowania kapitału, koszta podróży i diety inżynierów i innych organów, oraz wszelkie inne koszta w tym celu podniesione wraz z procentami;
 - g) sposób dostarczania kapitału;
 - h) ustanowienie stopy procentowej;
 - i) wszelkie inne warunki, którym strony. żądające pożyczki, poddać się winny.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ustępy 2, 3, 4, a, b, c, d, e, f, g, h, i, przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Proszę o odczytanie ustępu II.

Sprawozdawca p. hr. Gorayski (czyta):

„II.

Pożyczki, w ten sposób zaciągnięte, są niewypowiedzialne ze strony wierzyciela.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ustęp II. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu.

Sprawozdawca p. hr. Gorayski (czyta):

Rezolucya.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz

z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa Wys. c. k. Rząd, ażeby wyjednał w drodze ustawodawstwa państwowego wydanie następujących postanowień, któreby z jednej strony utworzyły podstawę kredytu melioracyjnego dla pojedynczych właścicieli gruntu, z drugiej zaś oznaczyły warunki, pod którym kredyt ów użyty być może. W postanowieniach tych mają znaleźć wyraz następujące zasady.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy przyjmują tytuł i wstęp, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. hr. G r a y s k i. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Upraszam tych panów, którzy z tym wnioskiem się zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy tę rezolucją przyjmują w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Jest wielu pp. posłów, którzy wyrazili życzenie, aby nie było popołudniowego posiedzenia i aby teraz dłużej obradować. Są przedmioty aż do punktu 10., które mojem zdaniem nie wywołają dyskusji i pozostałyby tylko dwa przedmioty nie załatwione.

Jeżeli Wysoka Izba podzieli zdanie tych pojedynczych posłów, to upraszam, abyśmy obradowali dalej.

(Głosy. Prosimy, prosimy).

Z kolei przychodzi:

„Sprawozdanie komisji kultury krajowej o petycji wiecu agraryjnego austriackiego w sprawie wprowadzenia nauki rolnictwa w akademiach“.

Sprawozdawca p. Zbrożek ma głos.

Sprawozdawca p. Z b r o ż e k (zaczyna czytać sprawozdanie z allegatu l. 135).

P. Roman Michałowski. Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania. Ci panowie,

którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Z b r o ż e k (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące wezwanie do Wys. Rządu:

„Wzywa się W. Rząd, ażeby w szkole politechnicznej zaprowadził nadzwyczajne katedry gospodarstwa rolnego i lasowego.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Paweł Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel. Bardzo mi przykro, że muszę po raz drugi czynić wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji kultury krajowej. Ale nie uważam za potrzebne zaprowadzenie wyższych kursów szczegółowych gospodarstwa lasowego i rolniczego na szkole politechnicznej. Wiem, że na uniwersytetach niemieckich katedry takie nie miały dobrych skutków; była taka szkoła w Popelsdorf — zniesiono ją w tej myśli, aby zaprowadzić katedrę rolniczą w Bonn, a ta tak źle się powiodła, że ją znieść musiano.

Ci, którzy się chcą kształcić na gospodarzy, mają Dublany i Czernichów, ale aby wyższa katedra rolnictwa miała być potrzebna, nie sądzę, dla tego śmiem wnosić, aby Wysoka Izba przeszła nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zwrócę uwagę Wysokiej Izby na to, że przykład, który zacytował szanowny p. Popiel, nie da się zastosować do naszego kraju, ponieważ stosunki w Niemczech są zupełnie inne jak w kraju naszym. Jeżeli technika tamże stosunkowo jest skierowana ku przemysłowi, ku inżynierii, to u nas ogólnym przemysłem kraju jest rolnictwo. Otóż uskarżamy się na to, że technicy nasi nie mają zajęcia, a nie mają go z tego powodu, że jak popowiedziałem, zbyt jednostronne wykształcenie otrzymują.

W naszym kraju tylko wtenczas inżynier jest przydatny, jeżeli za dokładnie potrzeby wszytkie i stosunki rolnicze. Jeżeli którykolwiek

z gospodarzy potrzebuje technicznój pomocy w urzędzeniu przemysłu gospodarskiego, to tylko w rzadkich wypadkach może się udać z korzyścią do wykształconego na wiedeński lub lwowski technice inżyniera.

Nie chodzi o to, aby technicy, którzy się kształcą na akademii, wychodzili stamtąd jako skończeni agronomowie. Nauka agronomii i przemysłu rolniczego, udzielana będzie zdaniem mojem encyklopedycznie, będą dane pewne podstawy do późniejszego zastosowania tój nauki w praktyce. O tём jestem przekonany, że ta techniczna agronomia wykluczy chów bydła i inne rzeczy, które z techniką się nie łączą, ale z drugiej strony przyznam się, że ogólne encyklopedyczne wiadomości gospodarstwa dla technika, jeżeli ma się zawodzi gospodarczemu poświęcić, byłyby dla niego z korzyści, a dla kraju bardzo pożądane.

Nie wiem doprawdy, od kiedy szkoła w Poppelsdorf zniesionaby być miała, bo o ile sobie przypominam, to przed dwoma jeszcze laty posyłał Wydział krajowy stypendya dla uczniów z Galicyi, którzy tam na inżynierów się kształcili. Gdyby jednak tak być miało, jak twierdzi p. Popiel, iż szkoła ta w Poppelsdorf zwinęta została, a natomiast otworzono ją w Bonn, to bardzo łatwo fakt ten tłumaczyć się da tём, iż Poppelsdorf jest tylko przedmieściem miasta Bonn.

Tak więc szkoła ta właściwie nie zniesioną, ale przeniesioną została o parę set kroków, bez straty dla nauki, bo uczniowie tak samo w Bonn jak w Poppelsdorf ćwiczenia swoje odbywać mogą.

U nas zaś, na politechnice, taka szkoła byłaby niemożliwą, zwłaszcza że uczeń na rok jeden przyjętym byćby nie mógł, ale musiałby wpraw przez trzy lata przygotować się w szkole dublański.

Idzie tu tylko o uzupełnienie nauk technicznych wiadomościami agronomicznymi, bo drenowanie i nawodnianie wymaga także znajomości gleby i znajomości produkcji, która na tych polach ma się odbywać. Więc zdaje się, że słusznie domagamy się od Rządu tego uzupełnienia szkoły politechnicznój.

Z tych względów proszę Wysokiój Izby, aby raczyła przyjąć wniosek komisji.

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Mnie dziwi rzeczywiście, że p. Popiel, który tak bardzo często

przemawia za zachowaniem właściwości poszczególnych krajów, okolic i nawet powiatów, cytuje nam przykład z Niemiec. A przecież stosunki niemieckie są zupełnie inne jak nasze. Jeżeli chodzi o przykład odwrotny z obcych krajów wzięty, to i ja taki mogę zacytować. Przy regulacji rzek i zakładaniu dróg, przy wszelkich pracach, które w kraju rolniczym inżynier ma wykonywać, jest lepiej, aby inżynier wiedział co jest rolnictwo, aby on nauczył się tego rolnictwa w szkole i nauczył się i patrzeć na tę naturę i czytać w niej, gdyż z tą naturą zawsze bądź co bądź w stosunku będzie. Przecież życie nie schodzi inżynierowi przy zielonym stoliku, ale ciągle z naturą stykać się musi i z ludźmi, rolnictwem się trudniącymi.

Lepiej więc, aby ten inżynier z zawodu rolnictwa nauczył się. A jako dowód, do jakiego stopnia jest pożyteczne, aby inżynier był obznajomiony z zasadami rolnictwa, mogę zacytować fakt, który wydarzył się w mojej okolicy.

Chodziło o rozdzielenie kępy, powstałej na Dunajcu. Inżynier przyjechawszy i widocznie nigdy gospodarstwu się nie przypatrzywszy, kazał kawał kępy dworowi oddzielić, do której dojazd był przez 6 stóp głęboką wodę. Na uwagę, zrobioną, czy będzie stosowném, aby dwór dojazdu nie miał, odpowiedział, że go to nie obchodzi, czy dwór za 10 czy za 20 lat do swój kępy się dostanie. Jest więc lepiej, aby inżynierowie rozumieli się na rolnictwie, z którym będą mieli ciągle do czynienia,

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusji.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji a mowców zapisanych jest trzech.

Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zamknięcia dyskusji zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jakkolwiek uchwalona rezolucya do Rządu nie jest jeszcze postanowieniem stanowczém, to jednakże mniemam, że nie wypada żądać czegoś, co nie jest życzeniem ogólniejszém, lub czegoś, co wydałoby się Rządowi trochę dziwném a może zupełnie i nieusprawiedliwioném.

Z treści przedłożonego nam wniosku komisji kultury krajowej można przyjść do przekonania a przynajmniej ja przychodzę, że komisja kultury krajowej po prostu żąda, aby nauka gospodarstwa wiejskiego w pełnym pojęciu była wprowadzona na politechnice we Lwowie. Bo jeżeli się powiada i wzywa się Rząd, aby w szkole politechniki zaprowadził katedrę gospodarstwa rolnego i lasowego, to pod tym wyrażeniem ogólnym gospodarstwo rolne i lasowe rozumie się to, co jest w gospodarstwie wiejskiem, a więc i chów bydła i uprawa rolna, administracja, zarząd, więc i wszystko. Tymczasem nie chcę przypuszczać, że to było myślą przewodnią komisji kultury krajowej, że zupełnie inny miała cel, który jednak ujęty został w formę wniosku, nieodpowiadającego pierwotnemu założeniu. Z tego powodu pozwolę sobie uczynić poprawkę, która brzmieć będzie jak następuje (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w szkole politechnicznej we Lwowie zaprowadził nadzwyczajną katedrę nauki rolnictwa i inżynierii wodnej w zastosowaniu do potrzeb gospodarstwa wiejskiego.“

(Mówi). Mógłby mi ktoś uczynić uwagę, że skoro mowa jest o inżynierii wodnej, to nauka rolnictwa jest zbędna. Uwagi tej nie przyjąłbym, bo jeżeli, która nauka jest potrzebną do inżynierii wodnej i melioracji gruntów, to nauka ziemioznawstwa a stąd rolnictwa. Tylko znający się na gatunkach ziemi i ich własności, może być dobrym inżynierem kultury, bo kto nie zna bonitacji ziemi, temu nie może być powierzony wybór środków melioracyjnych.

Nauka bowiem melioracji nie opiera się na samej niwelacji, lecz spoczywa na umiejętności każdorazowego rozpoznania rodzaju ziemi i jej potrzeb.

Stąd inżynieria wodna, zastosowana do potrzeb gospodarstwa wiejskiego, nie wyklucza bynajmniej potrzeby nauki rolnictwa, lecz tylko uzupełnia ją. Zarzut więc mój zmierzony do tego, by Rząd nie znalazł się w tym położeniu dania odmowy na podstawie nieusprawiedliwionych żądań naszych.

Zważcie tylko Panowie, ile katedr musiano by utworzyć, jakby wyglądała Akademia techniczna gdyby była zarazem i szkołą lasową i szkołą rolniczą.

Nie mogę się przychylić do wniosku komisji wnoszącej przeto poprawkę, którą odczytałem, a o której przyjęcie upraszam.

JE. hr. Marszałek. Żałując, że poseł nie postawił tej poprawki nim dyskusja była zamknięta, bo teraz muszę Izby zapytać, czy nie uzna za stosowne na nowo dyskusją otworzyć (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w szkole politechnicznej we Lwowie, zaprowadził nadzwyczajną katedrę nauki rolnictwa i inżynierii wodnej w zastosowaniu do potrzeb gospodarstwa wiejskiego.“

Ci panowie, którzy poprawkę tę popierają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest poparta.

Upraszam tych panów, którzy chcą, aby otworzyć na nowo dyskusją, ponieważ poprawka postawiona została, aby zecheieli powstać (mniejszość). Dyskusja zamknięta.

P. Popiel ma głos.

P. Paweł Popieł. Dowiedziawszy się, że założenie katedry gospodarskiej w szkole politechnicznej, poniesie nie fundusz krajowy, lecz skarb państwa — odstępuję od swego wniosku.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Wobec tego, że p. Popiel odstąpił od swego wniosku, zrzekam się głosu, ale upraszam, by Wys. Izba nie przyjęła wniosku p. Abrahamowicza, lecz oświadczyła się za wnioskiem komisji. We wniosku p. Abrahamowicza rzecz jest za nadto specjalizowana, wniosek komisji zaś zostawia do woli Rządu, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym i innymi czynnikami ustanowił te katedry, które uzna za potrzebne. Nikt zapewne, zdaniem moim, nie przypuszcza, aby możliwem było na technice naukę rolnictwa i leśnictwa zaprowadzić w całej ich rozciągłości i jużcić sprawozdanie poucza nas, że w każdym z tych wymienionych krajów inne są nauki. W Niemczech inne, w Czechach inne, w Styrii inne, w Morawie inne. I u nas sądzę, będą układane te działy tych nauk, które będą odpowiednie a właściwie dla naszego kraju potrzebne. Wobec tego proszę, aby Wys. Izba przyjęła wniosek komisji.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zbożek. Ponieważ p. Popieł cofnął swój wniosek, więc nie mam nic do powiedzenia.

JE. hr. Marszałek. Poddam więc pod głosowanie wniosek najprzód podług stylizacji posła

Abrahamowicza. Upraszam tych panów, którzyby chcieli, aby wniosek był przyjęty tej treści (czyta): „Wzywa się c. k. Rząd, aby w szkole politechnicznej we Lwowie zaprowadził katedrę nadzwyczajną nauki rolnictwa i inżynierii wodnej w zastosowaniu do potrzeb gospodarstwa wiejskiego, (mówi): aby zechcieli powstać (mniejszość). Jest mniejszość. Ci panowie, którzy przyjmują ten wniosek podług wniosku komisji, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Przechodzimy z kolei do sprawozdania komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o konkurencji kościelnej dla miasta Lwowa. Sprawozdawca p. Madeyski.

Ob. Al.
136.

Sprawozdawca p. Madeyski (zaczyna czytać sprawozdanie z Allegatu l. 136).

Głos Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Przedłożony sprawozdaniem Wydziału krajowego z dnia 28. marca 1879. L. W. 6856 z r. 1879. L. S. 19 z r. 1880. projekt do ustawy o stawianiu kościołów i budynków parafialnych, sprawianiu przyrządów i sprzętów kościelnych w parafiach wyznania katolickiego we Lwowie, zwraca Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby: w celu połączenia wszystkich parafii katolickich we Lwowie każdego obrządku z osobna w jeden okręg konkurencyjny; w celu oznaczenia sposobu repartycji konkurencyjnej w połączonych parafiach; w celu ułożenia ordynacji wyborczej dla komitetów parafialnych w połączonych ukonstytuować się mających parafiach, wdrożyć porozumienie z konsystorzami katolickimi we Lwowie, z c. k. Rządem, niemniej z gminą miasta Lwowa, jako też w zamiejscowych gminach i obszarach dworskich zamieszkałymi parafianami i na zasadzie uwag, w sprawozdaniu komisji poczynionych, przedłożył na najbliższej sesji sejmowej nowy projekt do ustawy o konkurencji parafialnej dla miasta Lwowa.

2) Sejm wzywa c. k. Rząd o dopełnienie obowiązku, według rozporządzenia cesarskiego z dnia

27. marca 1782. (Zb. ust. Pill. Nr. VII.) wobec parafii katolickich we Lwowie na funduszu religijnym ciężącego, w szczególności płacenia rocznie z funduszu religijnego proboszczom katolickich parafii we Lwowie odpowiedniej kwoty na wydatki bieżące z odprawianiem liturgii połączone.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Kitrys. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Kitrys ma głos.

P. ks. Kitrys. Wys. Izba pozwoli zabrać mi głos w tej kwestyi na chwilę krótką. Mniemam, że proboszczowie parafii miasta Lwowa byliby więcej zadowoleni, gdyby komisja administracyjna tak, jak się sama wyraża, była się zajęła wypracowaniem projektu odmiennego od projektu, już wygotowanego przez Wydział krajowy. Jednak podzielam bardzo słuszne powody, które skłoniły komisję do postanowienia dopiero co nam odczytam rezolucyi. Z chwalebna skrupulatnością zajęła się komisja wypracowaniem i umotywowaniem tej rezolucyi. Ze względu tego, że tyle już wniesionych zostało wniosków o zmianę niektórych paragrafów do ustawy o konkurencji kościelnej, a niniejsze sprawozdanie komisji administracyjnej, jako też i projekt Wydziału krajowego, opierają się tylko na istniejącej ustawie o konkurencji kościelnej, postąpiła sobie komisja konsekwentnie, odsyłając tę sprawę jeszcze raz do Wydziału krajowego. Zgadzam się zatem, że Wydział krajowy mając już gotowe wnioski co do konkurencji kościelnej, będzie mógł na podstawie już istniejącej ustawy to samo zastosować albo do nowej osobnej ustawy dla miasta Lwowa, albo do noweli. Zgadzając się na to, pozwolę sobie jednak postawić poprawkę w ustępie 2gim rezolucyi. To jest: ponieważ komisja administracyjna dobitnie i dosadnie umotywowała, dlaczego Rząd poprzestając wypłacać na rzecz kościołów tę ryczałtową kwotę, któraby się z obowiązku należała i ponieważ w sprawozdaniu przytoczone są cyfry, jakie się każdej parafii na mocy dekretu kancelaryi nadwornej z 14. czerwca 1817. przynależą, przeto — aby dowolnie takie ryczałtowe kwoty na potrzeby liturgiczne kościołów parafii lwowskich nie były dowolnie przez Rząd wstawiane, ponieważ fundusze na ten cel Rząd ma w swoim posiadaniu i wyraźnie się przyznaje niejako tymi dekretami, że jest zobowiązany do tej konkurencyi, przeto wnoszę, aby

w tym 2gim ustępie po tych słowach „w szczególności płacenia rocznie z funduszu religijnego proboszczom katolickich parafij we Lwowie“ wstać zamiast „odpowiedniej“ kwotę „3.115 złt.“, która to kwota dopiero według istniejących potrzeb między kościoły ma się rozdzielić. Odpowiedna bowiem kwota mogłaby być taka sama, jaką dotychczas z łaski Rządu kościoły pobierały, t. j. po 309 złt., 200 złt., a nareszcie żadnej.

JE. hr. Marszałek. Przy rozprawie szczegółowej będzie ta poprawka podana do porzeczcia.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Ponieważ w rozprawie ogólnej dotknięto wysokości kwoty, Wysoka Izba pozwoli, że już teraz na to odpowiem, bo jakkolwiek nie wątpię, iż na poruszoną kwestyą odpowie z wszelką dokładnością sprawozdawca komisji, ja—jako jej przewodniczący—muszę prosić o słowo dla udzielenia W. Izbie krótkiego wyjaśnienia.

My badaliśmy skrupulatnie tę rzecz, zywaliśmy komisarza rządowego, wertowaliśmy dawne akta i z przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że suma ta 3.000 kilkaset złt. jak to obliczenia tego, co kościoły dawniej dostawały, wypada, nie opiera się na ustawodawczém postanowieniu. Jest to, że tak wyrażę się, zarządzenie tylko administracyjne. Ustawodawcze rozporządzenie Najjaśniejszego Pana, wydane w przeszłym wieku, opiewało w tym duchu, aby dochody z tych klasztorów były obracane na publiczne cele. W skutek tego weszły pierwsze rozporządzenia administracyjne w wykonanie tej ustawy, że co roku mają proboszczowie likwidować sumę, którą na liturgiczne wydatki potrzebują, a buhalterya ma sumę tę sprawdzać i co roku przekazywać do wypłaty.

Następnie dlatego, aby uniknąć możebnego pomieszania, w drodze administracyjnej wydano rozporządzenie, że dwieście kilkadziesiąt czy sześćset złotych dla każdego kościoła będzie wypłacane. Dzisiaj Sejm na żaden sposób nie może się opierać na takim dowolnym administracyjnym rozporządzeniu i żądać, ażeby właśnie taka kwota, ani mniejsza, ani większa, wydawana była. Okazać się bowiem może, iż większa kwota będzie potrzebna, w takim razie sądzę, zwłaszcza

w obec istniejącego najwyższego postanowienia, że kościół będzie miał prawo żądać więcej; gdyby się zaś okazało, że wystarczy kwota mniejsza od tej, którą owe dowolne rozporządzenie administracyjne wyznaczyło, wtenczas oczywista rzecz, Sejm nie może popierać żądania, na tém rozporządzeniu dowolnem opartego i nie może pozwolić na ściąganie takiej kwoty.

Wobec tego mniemam, że wniosek do rezolucji w tém brzmieniu, jakie komisya administracyjna pozwoliła sobie Wysokiej Izbie przedstawić do przyjęcia, będzie najodpowiedniejszy, tém bardziej, że przyjęciem tak przedłożonej rezolucji prawa kościoła zupełnie są zabezpieczone.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu w rozprawie ogólnej? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Czy żąda kto głosu do punktu pierwszego uchwały podług wniosku komisji? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania.

Upraszam tych panów, którzy z tym punktem pierwszym uchwały według wniosku komisji zgadzają się, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Do punktu drugiego jest zgłoszona poprawka, którą muszę podać do porzeczcia.

Poprawka p. Kitrysa brzmi (czyta):

„Zamiast wyrazu: „odpowiedniej kwoty“, ma być: „kwoty 3.115 złt.“

(Mówi). Upraszam tych panów, którzy tę poprawkę popierają, aby zechcieli rękę podnieść (niedostateczna liczba). Nie jest poparta.

Czy żąda kto głosu do punktu drugiego uchwały? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy ten drugi punkt uchwały według brzmienia komisji przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Madeyski. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy tę uchwałę w trzecim czytaniu przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Następuje z kolei porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu krajowych szkół rolniczych w Dublinach na rok 1881.

Sprawozdawca p. Michałowski Roman.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski. Zaszła pomyłka druku w sprawozdaniu, mianowicie na str. 4. od pozycji 33. trzeba przejść do pozycji 34., która jest dopiero na str. 5. (zaczyna czytać sprawozdanie).

P. Zyblikiewicz. Wnoszę, aby uwolnić mówcę od czytania sprawozdania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania.

Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Szczo do szkoły dublańskiej wypowiedziałem ja uże moj pohlad, jak była debata nad budżetom dla tej szkoły na hod 1880. moju w połni pry wyskazanom tam mniniju i ne maju niczoho rozpaczyty, jak tolko toje, szczo budżet tej szkoły w wydatkach na hod 1881. podwyższenyj został o 1.578 złt..

Skazawszy toje imiju cześć' zapowisty rezolucy.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy specjalnej.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

Rubr. I. płace profesorów i docentów.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki w rubr. I. kwotę 15.320 złt."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę I. w sumie 15.320 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. II. Inne płace.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki w rubr. II. kwotę 600 złt."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę II. w kwocie 600 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. III. Zasługi.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki w rubr. III. kwotę 1.590 złt."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują rubrykę III. w kwocie 1.590 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski (czyta):

„Rubr. IV. Koszta administracyjne.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki w rubr. IV.:

a) zwyczajne	3.270 złt.
b) nadzwyczajne	1.100 „
Razem	<u>4.370 złt.</u> "

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują w rubr. IV. łączną kwotę 4.370 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski
(czyta):

„Rubr. V. Potrzeby naukowe.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć w rubr. V.
na wydatki:

a) zwyczajne	5.165 złt.
b) nadzwyczajne	2.100 „
Razem	<u>7.265 złt.</u>

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów,
którzy przyjmują rubrykę V. w sumie łącznej
7.265 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość).
Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski
(czyta):

„Rubr. VI. Podatki i opłaty.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki

a) zwyczajne	45 złt.
b) nadzwyczajne	227 „
Razem	<u>272 złt.</u>

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów,
którzy przyjmują rubrykę VI. w łącznej kwocie
272 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość).
Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski
(czyta):

„D o c h o d y.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy dochody tej szkoły
w rubr. I., II., III., IV., V., uchwalić na rok
1881. w kwocie 14.950 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu
nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych pa-
nów, którzy przyjmują dochody na rok 1881.
w kwocie 14.950 złt., aby zechcieli rękę podnieść
(większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski
(czyta):

„B. Szkoła niższa. Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć na wydatki
w rubr. I. 2.350 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów,
którzy przyjmują, rubrykę I. w kwocie 2.350
złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest
przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski
(czyta):

„Rubr. II. Koszta administracyjne.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wyznaczyć w rubr. II.
kwotę 840 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów,
którzy przyjmują rubrykę II. w kwocie 840 złt.,
aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest
przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski
(czyta):

„Rubr. III. Utrzymanie uczni.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy wstawić na wydatki
w rubr. III. kwotę 5.040 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów,
którzy przyjmują rubrykę III. w kwocie 5.040
złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest
przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski
(czyta):

„Rubr. IV. Potrzeby naukowe.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy na wydatki w rubr. IV.
wstawić kwotę 490 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie
żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów,
którzy przyjmują w rubryce IV. kwotę 490 złt.,
aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest
przyjęta.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski
(czyta):

„D o c h o d y.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy dochody szkoły niższej
w r. 1881. uchwalić na 3.308 złt.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy dochady szkoły niższej przyjmują w kwocie 3.308 złt., aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Moi Hospodynowe! Religia dołżna byty zawsze prepodawana w jazyci materyńskim, szczyoby wpajawała sia w sercia młodych ludij, aby w buduszczom ostała sia. Tym pereświdczeniom wedutsia i na fakultetach i tak na teologiczeskom wsi predmeta, ktorii bezposredstwenno prynorowlajutsie narodu n. pr. pastoralna i katychytyka na tom jazyci, na ktorom howoryt narod, dla ktoroho świaszczennyk prysposoblajetsia.

Meni wydyt sia, szczo ja żadaju so wsiom ricz szczyobyście sprawedywoj i słusznoj i proszu Was pope-rały moju rezolucyu, aby uczennykom wszkoli dublańskoj hreczeskoho obriadka była nauka religii prepodawana w ich maternom ruskim jazyci.

Muszu szcze prymityty, że tem cyfru budżetu ani na cent ne podwyższu. Szczyoby taja rezolucya dobre wam Hospodynowe zrozumina buła, pozwolu sobi w jazyku polskom ju widczytaty (czyta po polsku):

„Wzywa się Wydział krajowy, by przy szkole dublańskiej w granicach budżetu dla téj szkoły przeznaczonego, mianowicie A. poz. 13., i B. poz. 4. z rokiem szkolnym 1880/81. dla wiernych obrz. gr. kat., w tym zakładzie znajdujących się, sprawowanie funkcij duchownych w kaplicy miejscowej i naukę religii przez księdza obrz. gr. kat. wprowadził.“

(Mówi) Skazawszy tych kilka słow, dumaju, szczo meni ne ostajet sia nyczoho bolsze howoryty.

JE. hr. Marszałek. Rezolucya podług wniosku p. Krasickiego brzmi (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, by przy szkole dublańskiej w granicach budżetu dla téj szkoły przeznaczonego, mianowicie A. poz. 13. i B. poz. 4. z rokiem szkolnym 1880/81. dla wiernych obrz. gr. kat., w tym zakładzie znajdujących się, sprawowanie funkcij duchownych w kaplicy miejscowej i naukę religii przez księdza obrz. gr. kat. wprowadził.“

(Mówi). Upraszam tych panów, którzy popierają tę rezolucyę, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Szkoła dublańska niższa czyli tak zwana szkoła parobków liczy obecnie wszystkiego 22 uczniów. Z tych połowa jest grecko katolickiego, druga połowa rzymsko katolickiego obrz. gr.; gdyby więc dla tych 11 rusinów osobno trzeba było wykładać naukę religii, to należałoby ustanowić się mającego według wniosku ks. Krasickiego katechetę ruskiego doto-wać na równi z katechetą obrz. gr. rzyms. kat., albowiem obaj będą mieli jednakową pracę, to znaczy, należałoby obok 500 złt., jako płacy dla katechety polskiego, umieścić w budżecie drugie 500 złt., dla katechety ruskiego.

Zdaje mi się, że kto chce nauczyć się religii, to może się jęj nauczyć, czy będzie wykładana po polsku, czy po rusku i nie ma obawy, ażeby się jęj nie można nauczyć. Ale ksiądz Krasicki ma na oku cele polityczne i chodzi mu głównie o to, aby parobcy uczyli się koniecznie religii w języku ruskim.

Tu jest jednak inna kwestya, tu chodzi o religię, nie chodzi o język, bo gdyby się zastosować do tych żądań, to przy drogach musiałyby być napisy polskie i ruskie, musieliby być urzędnicy polscy i ruscy i t. d.

Przy religii nie ma narodowości i zupełnie obojętną jest rzeczą, w jakim kto języku uczy się religii, byle język ten tylko był dla niego zrozumiałym, więc czy w polskim, czy w ruskim języku będzie wykładana, to wszystko jedno.

Jest 22 parobków, a utrzymać dwóch katechetów i jednemu i drugiemu dać po 500 złt., to jest nawet ze względów finansowych niemożliwe i expens taki nie zmieści się w granicach budżetu.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Jeżety p. graf Golejewskij dumał, szczo dotknuł moju narodnu ambicyu wspomnuwszy, że tam sut' tylko parobky hreczeskoho obrz. gr. to skażu jemu, szczo czełowik, czy win parobok, czyni, w połotnianci czy w surduti, on w moich oczach wsehda zawsze jest czełowikom.

Muszu skazaty, szczo politycznoho wzhladu ne maju nijakoho i dumaju, że nihto tutka w Pałati ne dosmotrił toho kromi p. grafa Golejewskoho.

P. graf Golejewskij skazał, że to wsio odno, czy nauka relygii prepodawana jest' w jazyci polskom, czy ruskom. Radbym mu prypysaty pedagogiczekuju widomost', ałe muszu usumniwaty sia o tom.

Relygia u mene, a ne mowlu toto, jako duchownyj, ałe jako czelownik, jest najwaznijszom peredmetom w kazdoj szkoli i chotilbym, szczo aby relygia zaszczeplena w mołodim serdciu jak najsilnysze jeho trymała sia. Pytaju kazdoho czelownika bezparcyalnoho na jakim jazyci najlipsze pryjmajut sia poniatia relygijnii, jak ne na tim, w kotorym jeho mama uczyla Boha poznaty. „Otcze nasz“ mowyty. Ałe pisla hr. Golejewskoho można uczyty rusynow i na polskom jazyci z rewnym uspicim, a ja chotilbym znaty, czy hr. Golejewskij, jeslyby mu skazaty, aby na gimnaziji polskoj, abo w szkołach narodnych polskich uczyty relygii po ruski, czyby totymy wzhladamy powodował sia jak teper; otżez proszu bud'te sprawedywymi i pryjmit moje trebowanie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie będę na to odpowidał, co powiedział ks. Krasicki, tylko chcę go zreflektować, że nie przytaczałem parobków dlatego, że są parobkami, bo nie jeden z parobków może być lepszym jak inny w surducie, albo w innym ubraniu.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Muszę zwrócić uwagę, że jeżeli ks. Krasicki z tego kwestyą budżetową robi, to należałoby mu wstawić cyfry, któreby odpowiednio zaspokoily jego życzenia; jeżeli zaś ta kwestya jest czysto naukową, w takim razie wniosek jego będzie na swoim miejscu przy sprawozdaniu komisji kultury krajowej, której, o ile sobie przypominam, ten przedmiot jest przekazany.

P. Wereszczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. Wereszczyński. Jeżeli dobrze uważałem, to w treści rezolucji idzie o nabożeństwo i o naukę religii.

Co się tyczy nabożeństwa, to w Dublanach jest cerkiew, a zatém uczniom jest dana wszelka sposobność uczęszczania na nabożeństwo grecko katol. obrządku. Co się tyczy nauki religii, może być udzielana przez księdza jednego obrządku, zupełnie jest rzeczą obojętną, czy jest on grec. kat. czy rzyms. katol. obrządku. Mógłby być i ksiądz grec. katolicki, któryby w niższej szkole dublańskiej uczył, jednakowoż za te środki, które są w budżecie, dwóch nauczycieli religii w żadnym razie Wydział krajowy nie dostanie.

Rozdzielić tę naukę religii tak, ażeby jeden katecheta udzielał osobno nauki, a drugi osobno, w tём nie widzę żadnej korzyści. Nadto sądzę, że nauki religii zadaniem w tój szkole jest, ażeby młodzieńcy, którzy tam są a uczyli się religii w szkole ludowej i u swego parocha, tój nauki w naszej szkole nie zapomnieli.

Przy tak ograniczonej liczbie uczni, uważam żądanie, zawarte w tój rezolucji, jako życzenie więcej dla domagania się, ażeby w ogóle domagać się czegoś, aniżeli jako żądanie, któreby potrzeba wywołała.

Co się tyczy tego, ażeby katecheta był grec. katol. obrządku, nie widzę żadnej trudności i nie przeciwko temu nie będę miał.

Przy zmianie nauczyciela, Wydział krajowy różnicy nie będzie robił, nie będzie koniecznie szukał katechetę rzymsko-katolickiego obrządku; trafi się greckiego obrządku, to będzie greckiego, trafi się rzymskiego, to będzie rzymskiego, ale dwu katechetów opłacać nie trzeba.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Roman Michałowski. Z tego samego powodu, który podniósł p. Wodzicki, że to nie dotyczy kwestyi budżetowej — a więc nie w komisji budżetowej przedmiot ten powinien być rozstrzygnięty tylko w komisji kultury krajowej — zostaje przy tём samém zapatrywaniu i wstrzymuję się od wszelkiej dalszej odpowiedzi.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do

głosowania nad rezolucją p. ks. Krasickiego. Rezolucya ta opiewa (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, by przy szkole dublańskiej w granicach budżetu, dla tej szkoły przeznaczonego, mianowicie A. poz. 13 i B. poz. 4. z rokiem szkolnym 1880/81. dla wiernych obrz. gr. kat. w tym zakładzie znajdujących się sprawowanie funkcji duchownych w kaplicy miejscowej i naukę religii przez księdza obrządku gr. kat. wprowadził.“

(Mówi). Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę rezolucją, aby zechcieli rękę podnieść (wątpliwość). Ponieważ nie mogę obliczyć, czy jest większość, upraszam tych panów, którzy przyjmują tę rezolucją, aby zechcieli powstać (powstaje 32 posłów). Ponieważ jest jeszcze wątpliwość, zarządzam próbę przeciwną.

Upraszam tych panów, którzy są przeciwni wnioskowi p. ks. Krasickiego, aby zechcieli powstać (powstaje znowu 32 posłów, Marszałek konstatuje, że nie ma kompletu w Izbie). Ponieważ wynik głosowania okazał, że nie ma w Izbie kompletu, bo jest tylko 64 posłów obecnych, przeto upraszam panów kwestorów, aby zechcieli zawezwać tych panów posłów, którzy w przyległych salach pracują w komisjach, aby do sali przybyli gdyż obecnie nie ma kompletu (posłowie schodzą się z bocznych sal, Marszałek konstatuje, że już jest komplet przepisany).

Jeszcze raz poddaję rezolucją ks. Krasickiego pod głosowanie.

Ponieważ niektórzy z panów nie byli obecni przy czytaniu tej rezolucji, odczytam takową powtórnie (czyta):

„Wzywa się Wydział krajowy, by przy szkole dublańskiej w granicach budżetu, dla tej szkoły przeznaczonego, mianowicie A. poz. 13. i B. poz. 4. z rokiem szkolnym krajowym 1880/81. dla wiernych obrz. gr. kat., w tym zakładzie znajdujących się, sprawowanie funkcji duchownych w kaplicy miejscowej i naukę religii przez księdza obrządku gr. kat. wprowadził.“

(Mówi). Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę rezolucją, aby raczyli powstać (powstaje 32 posłów). Ponieważ jest wątpliwość, zarządzę próbę przeciwną.

Upraszam tych panów, którzy są przeciwni przyjęciu rezolucji p. ks. Krasickiego, aby zechcieli powstać (Po obliczeniu). Rezolucya ta odrzuconą została głosami 45 przeciw 32.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania tej ustawy.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania tej ustawy.

Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, ażeby raczyli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Upraszam teraz tych panów, którzy przyjmują preliminarz krajowych szkół rolniczych w Dublanach na rok 1881. w trzecim czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji Wydziału powiatowego brodzkiego w przedmiocie wstrzymania budowy drogi krajowej zborowsko-załozieckiej na terytorium powiatu brodzkiego. Sprawozdawca p. hr. Badeni.

Sprawozdawca p. Władysław hr. Badeni (zaczyna czytać).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania.

Upraszam tych panów, którzy są za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest uwolniony od czytania.

Proszę odczytać wniosek.

Sprawozdawca p. hr. Władysław Badeni (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wniesioną petycją Wydziału powiatowego brodzkiego w przedmiocie wstrzymania budowy drogi krajowej Zborów-Załośce.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują, wniosek komisji, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Ponieważ następny przedmiot porządku dziennego wywoła prawdopodobnie dłuższą dyskusyą a pora już jest spóźniczna przerywam obrady i naznaczam następne posiedzenie na jutro o godz. 10 przed południem.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący (czyta):

1. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie funduszu na budowę laboratorium chemicznego w Dublanach. Sprawozdawca p. Wereszczyński.
2. Sprawozdanie komisji edukacyjnej z projektem ustawy o języku wykładowym w wyższym gimnazjum w Brodach. Sprawozdawca p. Dr. Liske.
3. Sprawozdanie komisji kultury krajowej w przedmiocie utworzenia kuratorji dla spraw przemysłu domowego i drobnego

i utworzenia nowych szkół dla podniesienia tego przemysłu. Sprawozdawca p. Gross.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Ochrymowicza względem utworzenia Sądu powiatowego w Borysławu. Sprawozdawca p. Waygart.
5. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu folwarku w Dublanach na rok 1881. Sprawozdawca p. Scipio.
6. Sprawozdanie komisji budżetowej o pokryciu niedoborów funduszu krajowego i uposażeniu funduszu budowy gmachu sejmowego. Sprawozdawca p. Smarzewski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. min. 16. po południu.